PISKORSKI Sebastian ks. [tłum.]

zob.

ŻYWOTY

Żywoty oycow abo dzieie y duchowne powieści starcow, zakonnikow, pustelnikow wschodnich...
Krakow 1688.

ZYWOTY OYCOW.

ABO

DZIEIE Y DVCHOWNE POWIESCI STARCOW, ZAKONNIKOW, PUSTELNIKOW WSCHODNICH.

PRZEZ

S. HIERONIMA, y Inſzych piſáne.

Ktorych czytánie oczom ludzkim Niebo otwiera, grzeſznego człeká zákámiáłe ſerce kruſzy, do miłośći Boſkiey wzbudza, ná drogę zbáwienną prowádzi.

Stárániem y nákłádem

JASNIE OSWIECONEY XIĘZNY J. M. PANI,

P. KATARZYNY Z SOBIESZYNA XIĘZNY RADZIWIŁOWEY, PODKANCLERZYNEY Y HETMANOWEY W. X. LITEWSKIEGO, &c.

OD

X. M. SEBASTIANA PISKORSKIEGO, *V. I. D. w Akádemiey Krákowſkiey Profeſſorá, Archid. Kośćiołá Wſzytkich Swiętych Krák. &c. Puſtynie B.* SALOMEI *ná Skále Presbiterá, ná Polſki iezyk przetłumaczone, y do druku*

PODANE.

ROKU PANSKIEGO 1688.

W KRAKOWIE, w Drukárni Akádemickiey.



O Puſzczo ! kwiećiem Chryſtuſowym kwitnąca.

O Oſobnośći ! w ktorey one rodzą ſie kámienie, z ktorych w Obiáwieniu, miáſto wielkiego Krolá wyſtáwione zoſtáie.

O Puſtynio ! po przyiaćielſku z Bogiem ſie ćieſząca.

S. Hieron. w Liśćie 1. do Heliodorá.





IASNIE OSWIECONEY XIĘZNIE
IEYMOSCI, PANI,
P. KATARZYNIE
Z SOBIESZYNA
XIĘZNIE
RADZIWIŁOWEY,
PODKANCLERZYNEY Y HETMANOWEY W. X. L.
PANI DOBRODZIEYCE.



A Boſkim ſporządzeniem á vśilnym ſtárániem Twoim, ozdobo płći żeńſkiey, przykłádźie pobożnośći, Paulo Polſka! maſz oto Hieronimá Twego, Swiátło wiekſze Kośćiołá świetego: (gdyż wſzytkiey tey Księgi nieoſzácowána cenę, temu iednemu, dawnieyſze látá przyznawáły) ktory Dálmáta vrodzony, y w ták wielu iezykách ćwiczony, dopiero przez Cie Miſtrzynia ſwoie, po Polſku mowić vmie. Bedą chwaliły potomne czáſy Bogá, vważáiac z iedney ſtrony Naiáśnieyſzego Niezwyćiężonego Monárchę Polſkiego IANA III. do wſchodnich Páńſtw, Chrześćiáńſtwu wſzytkiemu ſzcześliwie drogę otwieráiacego, y pyſzne Biſſulmáná Xieżyce, zwyćieſką Tarczą kruſzacego: z drugiey ſtrony pátrząc ná Cie, Mężna Białogłowo, Rodzona iego, z dáleká y z oſtátnich kráiow wſchodnich, ten nieoſzácowány ſkarb do Oyczyzny Twoiey przynoſzaca. Zá co iákiż znaydźie ſzácunek winná pobożnych wdźieczność, Tobie, Orłá wielkich ſkrzydeł, głosnemi ná wſzytkie ſtrony świátá Trabámi ſławnych RADZIWIŁOW, przezorna Zrzenico, w te wſchodzącego ſłońcá Wielkie Swiátłá niezmrożenie pátrząca? ktoraś tu nietylko mieyſcá świete Páleſtyny y Egiptu, drogą pomienionemu Orłowi Twemu wiádomą, świátu w Peregryná. ciey opiſáney pokazána zwiedźiłá; áleś nád to głebokie ſławney Tebáidy puſtynie, y oſtátnich Indow niedoſtepne mieyſcá przeniknawſzy, niebieſkie one Obywatelow támecznych, Aniołow źiemſkich pomieſzká-

mieszkánia, ná widok Pułnocnym Trionom wystáwiłá: y iuż nie krotkie cudnym piorem wspomnionego Birkutá, Zywotow Swietych Páńskich Zebránie; ále pełnym źrzodłem, iáko w Greckim y Łáćinskim iezyku wynikneło, Orientálnych Oycow życia cudowne, y náuki święte, ná świát Polski wyláłáś. Powstáli nietylko Synowie Twoi, Iáśnie Oświecone XIĄZĘTA, IERZY PODCZASZY, KAROL KONIUSZY Wielkiego Xiestwá Litewskiego, dwie niewzruszone gránic Krolestwá Polskiego Kolumny, iáko ie kiedyś BOLESŁAW Krol Pierwszy Polski wystáwił; ále oto y oni Stárodawni Oycowie, z nieznáiomych nam dotad iáskiń swoich wynikneli, żeby Cie naybłogosłáwieńsza świátu opowiedźieli. Miedzy ktoremi y ia nayostátnieyszy błogosłáwić Tobie nieprzestáne, ktoraś mnie po skończeniu należytych náuk, wspomnionych Iáśnie Oświeconych XIĄZĄT Ichmośći PP. moich, z Pálácu Páńskiego ná te Pustynia, iákoby zá Arsenim ábo Ewágrym, Wielka Melánia obroćiłá. Mam nádźieie, że Perłá tá Orientálna, ktoraś znácznym kosztem, dla pożytku duchownego wszytkim opátrzyć chćiáłá, odważna Heroino! miedzy pierwszemi Korony Polskiey ozdobámi, przez Naiáśnieyszego Niezwyćiężonego Monárchę Rodzonego Twego, nád Wielkie Antecessory iego przydánemi, nieostátnia y Tobie stánie: á iáko on Oycem Oyczyzny, w sercách národu Polskiego, vprzeymie wiernie vkochánym wiecznie żyć bedźie; ták y Ty Mátka Oycow, w żywey pámieći, v pobożney Potomnośći kwitnać nieprzestánieśz: máiac ten zakład pewny, że przyczyná tych przed Bogiem, ktorych tu Zywoty y Náuki święte wypisáne podałáś, zápisze z niemi wespoł, y Twoie imie, w Kśiedze Zywotá. Tego życze,

Iàśnie Oświeconey Wászey Xiążęcey Mći,
Páni moiey y Dobrodźieyki,

Nayniższy Sługá y Bogomodlcá
niegodny.

Ná pustyni B. SALOMEI,
de Lápide, *ábo Skáłá náżwáney.*
Dniá 17. Listopadá R. 1688.

X. M. SEBASTIAN PISKORSKI,
I. V. D. y P. Archid: Kośćiołá Wszytkich Swiętych Krak.

DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO.

DO przetłumáczenia tey Kśięgi, wzbudźiłá mnie pobożna żárliwość wzwyſz miánowáney, *maiorum Gentium* Heroiny: zlećiwſzy mi pilnie, ábym był gdźieſzkolwiek dostał, y do przeyźrzenia posłał ták wielki ſkarb duchownego żyćia, y náuk świętych, ták często ná Kazániach, przez duchowne Káznodźieie állegowánych; á co ćieſzka byłá, áż dotad w ięzyku Polſkim nieſłychánych. Łátwie mi lubo inſzemi, *in Statione mea*, roztárgnionemu zabáwámi, ták gorący y wyſoko wzbijáiący ſie duch dodał ochotnego piorá, ná Polſki ięzyk vtemperowánego; zważywſzy iáki tá praca pożytek, ludźiom droga duchowna vdáiącym ſie przynieść miáłá. Záraz tedy wźiawſzy, ktorego mogłem dostáć, Wydánie *Celſi I. V. Licentiati, Lugd. A. D. 1512.* á potym Wydánie nayobſzernieyſze *Patris Roſweydi S. I. Theologi, Antuer: A. D. 1628.* stárałem ſie nic nieodmienić z słowy rzeczy tám położonych; Rozporządzenie tylko ſpoſobnieyſze zdamiś vczyniwſzy wſzytkiey Kśięgi, iáko niżey. A że w drugiey Częśći y Trzećiey, znáydowáły ſie według Wydánia Łáćinſkiego, niektore dźieie y mowy SS. Stárcow, ktore ſą w Kśięgách wyżſzych dostátecznie położone; dlatego vchodząc vprzykrzenia w czytániu iedneyże náłpowtornym mieyſcu rzeczy, y Kśięgi zbytniemu rozwleczeniu zábiegáiąc; náukę ábo historia powtornie nápiſána, náznáczywſzy tylko mieyſce, tám gdźie ieſt wyżey położona, pod Liczbą pewną odesłałem: o czym nápomniałem w Częśći wtorey, Kśiędze trzećiey. K. 502. Vśiłowałem y nád tym niemáło, ábym był do tey ſkárbnice Pereł Orientálnych, y klucz dostáteczny zostáwił; dla czego ſporządźiłem pilniey Reiestr, ták Imion własnych Osob, iáko y Rzeczy, Piſmá tákże celnieyſzych wykłádow, á nád to Kazań; przydawſzy oprocz Niedźielnych, ná Swiętá Páńſkie, y SS. Páńſkich niektorych, co wybornieyſze máterie, ktemu służące. Ktory Reiestr ták rozumiey: Liczbá pierwſza iego znáczy kártę, *a* kolumnę pierwſzą, *b* druga. Liczbá wtora mieyſce rzeczy ná Kolumnie: o czym też ná początku Reiestru Rzeczy. Tenże Reiestr że wſzytkie rzeczy záwiera, ktore ſie znáyduią w cáley Kśiędze; dla tego ná kráiách kart żadnego náznáczenia niedałem: boć komu będźie trzebá ználeść co, do Reiestru prosto poydźie. Ieżelić záś przyidźie chęć kollácionowáć Polſzczyznę z Łáćinſkim Wydániem, á niekędy nie w słowo przełożono znáydźieſz; wiedzże Czytelniku, żem to nápiſał według Wydánia inſzego, nie tego, ktore pono czytáć będźieſz: com vczynić muśiał w niektorych mieyſcach, dla errorow drukárſkich, ktore ſie wpomienionych Wydániách znáyduią: iákoſz y to moie Polſkie nie mogło bydź bez nich, przyznam ſie, dla tych ktorzy przy ſadzách drukárſkich, mniey o piſmá ochędostwo dbáią. Záżywayże tedy w Imię Páńſkie, tę krotka wźiąwſzy przestrogę, łáſkáwy Czytelniku, tey prace ná chwałę Boſka y cześć Swiętych iego podiętey: á zátym czerpay z źrzodłá ná żywot wieczny wytryſkáiącego, skuteczną duchá twego ochłodę; zápaláiąc ſie do żywey miłośći Bogá, nie tylko czytániem, ále y náśládowániem żyćia, náuk, ták cudownych ná źiemi Swiętych iego.

PO-

PODZIAŁ KSIĘGI ZYWOTOW OYCOW,

NA TRZY CZĘSCI.

CZĘSC I.

Dzieie, ábo Zywoty Oycow, we czterech Kśięgách zámyka.

W Pierwszey, *Zywoty Meżow Swietych, od rożnych pisáne.* W Drugiey, *Historia Bárláámá y Iozáfátá, przez S. Dámáscená wypisáná.* W Trzećiey, *Swiętych Białogłow życia, od rożnych podáne.* W Czwartey, *Dźieie rożnych Swiętych, od Rufiná ábo pisáne, ábo tłumáczone.*

CZĘSC II.

P*Owieśći, ábo Náuki Stárcow, o postępku duchownym, piąćia Kśiąg podáie.* Pierwsza *od Rufiná pisána.* Druga, *z Rozmow Sewerá, y Vstaw Kássiáná zebrána.* Trzećia, *od Pelágiusá tłumáczona.* Czwarta, *od Ianá Subdiákoná przełożona.* Piąta, *od Páscháśiusá podána.*

CZĘSC III.

Z*Námienite przykłády życia świątobliwego, y skuteczne záchęcenia do miłośći Boskiey, y cnot Swiętych, we trzech Ksiegách opisuie.* Pierwsza *iest Historia Lausiáká.* Druga *Bogomił.* Trzećia *Łąká duchowna.*

PRZYDATEK.

O Postánowieniu Pierwszych Zakonnikow.

APPROBATIO.

EGo M. Franciscus Przewoski S: Th: Doctor & in Vniuersitate Crac: Professor, Ecclesiæ Collegiatæ SS. Omnium Crac: Præpositus, S. Annæ Decanus, Scholasticus Curelouien. per Diœcesim Cracouiensem Ordinarius Censor, Librũ cui titulus *Zywoty Oycow, álbo Dźieie &c. od X. M.* Sebastiana Piskorskiego *V. I. Doktorá, w Akádemiey Krákow: Professorá, Archidiákoná Kośćiołá Wszytkich Swiętych Krakowskiego &c. Ná Polski iezyk przetłumáczone.* vidi & legi; qui cum nihil fidei Orthodoxæ, bonisq; moribus dissonum contineat; imò omnibus Christi fidelibus, sit summè proficuus; illum imprimi, & in lucem publicam edi concedo facultatem. Datum Cracou: in Collegio Maiori die 20. Nouembt. Anno Domini, 1688.

Idem qui supra.

CZESC

CZĘSC PIERWSZA.

D'ZIEIE ábo ZYWOTY OYCOW SWIĘTYCH OPISUIĄCA.

KSIĘGA PIERWSZA

ZYWOTY MĘZOW SWIĘTYCH ZAMYKAIĄCA,

Od S. Hieronima y inſzych nápiſána.

ZYWOT SWIĘTEGO PAWŁA, PIERWSZEGO PUSTELNIKA.

Od SWIĘTEGO HIERONIMA PISANY.

PRZEMOWA.



Iędzy wiela częſtokroć wątpliwość bywáłá; Ktory naypierwey z Puſtelnikow, mieſzkáć ná puſtyni poczał. Niektorzy bowięm dawnieyſze dzieie wſpominaiac, powiedáli; że poczatek był tego, od Swiętego Eliaſzá y Iana: z ktorych Eliaſz coś więkſzego zda mi ſię bydź, niż Puſtelnik; á Ian wprzod prorokowác záczał, niżeli ſię národził. Inſzi záś ná ktore zdánie wſzytká zgadza ſię poſpolitość powiedáia; że Antoni był tego poſtánowienia głowa: co poniekad zgadza ſię z prawda. Abowięm nie ták on ſam był przed wſzytkiemi; iáko od niego, wſzytkich zaczęły ſię ćwiczenia. Amatas záś, y Mákáry, vczniowie Antoniego, z ktorych pierwſzy ćiáło Miſtrzá pogrzebł; ieſzcze do tad twierdza, że Páweł Thebeus, pierwſzym przewodnikiem był tákiey rzeczy. Czego nie ták imięniem, iáko rozumieniem, y my tákże potwierdzamy. Inſzi y to y owo, iáko ſię komu zdáło, powiedáia o w podziemney iámie zároſłych włoſſow, áż do koſtek człeku: y wiele inſzych, czego wſpominiac prożna ieſt, niepodobnych rzeczy zmyſláiacy. Ktorych że bez wſtydu kłamſtwo było, náwet zbiiáć ich zdánia, rzecz ſię zda niegodna. A zátym, ponieważ o Antonim, ták piorem Rzymſkim, iáko y Greckim opiſáno ieſt doſtátecznie; nie co o Páwłá pierwſzego Puſtelniká poczatku, y dokończeniu napiſác poſtánowiłęm. Bárdziey że tá rzecz opuſczona byłá, niż vfáiac dowćipowi. Iáko záś wſrzod wieku żył, ábo iákie pokus wyćierpiał zdrády; żadnemu z ludzi wiádomo nie ieſt.

ZYWOT.

1. ZA prześládowánia Decyuszá y Wáleryáná/ ktorego czáſu Korneliusz w Rzymie / Cyprian w Kárthaginie/ ná szczęśliwe krwie wylanie potępieni ſą: wiele w Egipćie y Thebáidzie Kośćiołow oná sroga burza zniosłá. Prágnienie iedno w ten czás Chrześćian było/ zá to śmie iść pod miecz. Ale nieprzyiaćiel chytry/ opoźniáiące do śmierći okrućieństwá wynáyduiąc; Dusze stárał ſie mordowáć / nie ćiáłá. Y iáko ſam (ktory od niegoż ćierpiał) Cyprian mowi: chcącym vmieráć/ niepozwalano zábitey śmierći. Ktorego áby okrućieństwo/ tym

ſtwo tym znáiomße było/ dwá dla pámięći przykłády tu kłádźiemy.

II. Státecznego w wierze męczenniká/ y ná kátowni/ y w ogniu niezwyćiężonego/ kazał miodem náſmárowáć/ y ná Słońcu bárdzo iárkim/ związawßy opák ręce/ wyſtáwić: właśnie iákoby ten muchom kąsáiącym miał ſię dáć zwyciężyć/ ktory ogniſte brytwánny zwyćiężył przed tym.

III. Inßego kwitnącey młodośći/ do wdźięcznych bárdzo ogrodow roſkazał záprowádźić; y tám miedzy bielejącemi lilliámi/ y rumiánemi rożámi: gdźie z lekkim ßemránięm ſtrumyczek ſię przelewał/ y z łágodnym ßeptem liśćie ná drzewách wiátr pogłáſkiwał: ná łożu pierzem wyſłánym złożyć/ y żeby ſię niemogł wydrzeć/ miłemi wieńcow zwiąſkámi vwikłánego zoſtáwić roſkazał. Gdźie zá odeßćiem wßytkich/ gdy nierządnicá vrodźiwa przyßłá; poczęłá pieſzczonym śćiſkáć ßyię obłápienięm: y co wymowić ſámo zbrodnia ieſt/ do tego ręke śćiągáć; czymby byłá do lubieżnośći ćiáło pobudźiwßy/ niewſtydliwa niecnotá/ zwyćięſtwo otrzymáłá. Co miał czynić Zołnierz Chryſtuſow/ ábo gdźie ſię miał obroćić: niewiedźiał. Ktorego kátownie nieprzemogły/ áby nieprzełomáłá obmierzliwa lubieżność. Potym náthniony z niebá/ przykąßony zębami ięzyk/ ná twarz cáłuiącey wypluł: á ták pożądliwośći zmyſlność/ bolu wielkość z vkąßenia przeięłá.

IV. Pod ten czás tedy kiedy ſię to działo/ w niżßey Thebáidźie/ z śioſtrą iuż zámężną/ po śmierći obudwu Rodźicow/ w dźiedźicznych dobrách wielkich/ Páweł zoſtáwiony ieſt/ około ßesnáſtu lat: w náukách Greckich/ y Egipſkich doſkonále wyćwiczony/ ćichego vmyſłu/ Bogá wielce miłuiący. Ale kiedy prześládowánia zábrzmiáłá burza/ do wśi dálßey y ſkrytßey vdał ſię. Iednák/ do czegoß ſercá ludzkiego nie przywodźiß/ złotá przeklęta chćiwośći! śioſtry mąż chćiał wydáć tego/ ktorego powinien był vkryć. Nieodwodzą go od zbrodnie tákowey/ táko wiec zwykły/ łzy małżonki/ nie pokrewność/ nie widzący wßytko z niebá Bog. Nád to náſtępowáłá okrutność/ ktora pobożnośći záżywáć ſię zdáłá. Co ták ſkoro wielce przezorny młodźian obaczył/ miedzy gor ſkrytośći vćiekáiąc/ pukiby ſię prześládowánia niedoczekał końcá; gwałtowną potrzebę/ rozmyślną przemienił ná wolą: á ták po lekku poſtępuiąc/ y znowu nie co zátrzymuiąc ſię/ á to ſámo częſto czyniąc; nálaſł opoczyſtą gorę/ pod ktorey podgorzem nie wielka iáſkinia byłá záłożona kámienięm. Ktory odwáliwßy/ iáko to ieſt chćiwość ludzka/ tym goręcey ßukáć ſkrytych rzeczy; poſtrzegł wewnątrz nie wielki przedśionek: ktory z wierzchu ku niebu odkryty/ ßerokiemi rozłożoną gáłęźiámi/ ſtára pálmá okrywáłá/ zrzodło przezroczyſte bárdzo pokázuiąc: ktorego ſtrumień ná wierzch tylko wypadáiący/ záraz niewielkim otwárćiem/ tá ktora vrodźiłá źiemiá/ wśię zábieráłá. Były nad to po lochowátey gorze niektore mießkánia/ w ktorych rdzą iuż przeiádłe kowádłá/ y młoty/ ktoremi fałßywą monetę bito/ widźieć było. To mieyſce/ Egipſkie piſmá powiedáią/ iż było Mincą fałßywey monety: tego czáſu/ kiedy Kleopatrę poiął Antonius.

V. A ták zákocháwßy/ iáko od Bogá ſobie dáne pomießkánie/ wßytko tám na modlitwie y w oſobnośći prowádźił żyćie: pokarm y odźienie Pálmá mu gotowáłá. Co żeby ſię komu zá rzecz niepodobną nie zdáło/ Iezuſem świádczę y Aniołámi iego: w tey częśći puſtynie/ ktora ieſt bliſko Syriey Sárácenom przyległá; żem y widźiał Zákonnikow y widzę/ z ktorych ieden iuż przez lat trzydźieśći zámkniony/ ięczmiennego chlebá/ y ſámey wody záżywał: drugi w ſtudni ſtárey/ ktorą ſwoim ięzykiem Syrowie/ Cubá názywáią; pięćią fig ſuchych/ ná dźień ieden żywił ſię. To tedy niepodobna zda ſię tym/ ktorzy niewierzą/ *iż wßytko podobne ieſt wierżącym*, Mat. 9.

VI. Ale żebym tám powroćił/ zkądem trochę vſtąpił; gdy iuż przez ſto trzynaśćie lat Błogosłáwiony Páweł/ niebieſki żywot ná źiemi prowádźił; á dźiewięćdźieśiąt lat máiąc/ ná inßey puſtyni zoſtawał Antoni/ (ták on ſam zwykł był powiedáć) tá do ſercá iego wpádłá myśl; że żaden nád ſię lepßy z Puſtelnikow ná puſtyni nie zoſtáie. Alić mu w nocy śpiącemu obiáwiono ieſt/ że był inßy w głębßey puſtyni/ dáleko niżeli on lepßy: ktorego widźieć powinienby iść z ſkwápliwośćią. Záraz iák świtáć poczęło/ wielebny ſtárzec nie dołężne członki/ laſką prowádząca wſpieráiąc/ począł chćieć iść/ gdźie niewiedźiał. A iuż ſrzod dniá vpałem z niebá ſłonecznym gorzał/ á on przećię záczętey drogi nie zániechał/ mowiąc: Wierzę w Bogá moiego/ że mi ſługę ſwego/ iákomi obiecał/

pokaże

pokaze. Ledwo to wymowi; áż postrze-że Człeká Wpulkoniá / ktoremu zdánie Poetow/ imie Hipocentáurá dáło. Kto-rego obaczywszy/ zbáwiennego włożeniem znáku/wzbraiá czoło. A/ słuchaiąno/ rze-czet w ktoro stronę mieszka tu sługá Boży? á ow niewiem co dzikiego z zgrzytániem mruczęć / y łomioc rączey słowá/ nie mo-wioc; w obrostych sierćią vstách / przyie-mney szukał rozmowy: y wyćiognieniem práwey ręki / pożodáno pokazał drogę. á ták rozłożyste polá/ lotno przebiegáioc v-ćieczkę/ z oczu dziwuiocego się zniknoł. Ale to / czyli diabeł ná pośtrách iego zmyślił; czyli/ iáko zwykła pustynia tákie poczwáry zwierzot rodzoca / y tę wydálá bestyę / mom zá niepewnę.

VII. Zádziwiwszy się tedy Antoni/ y o tym/ co widział/ rozwazáioc sobie/ dáley postępował. Aż zá tym/ miedzy kámieni-stę doliną/ nie wielkiego człeká obaczy/ no-sá kończátego/czołá rogámi obostrzonego; ktorego ostátnia częsć ćiáłá / nogámi ko-złemi kończyłá się. Nieprzełomány y tym Antoni dziwowiskiem/ do tarcze Wiáry/ y do zbroi Nádzieie/ dobry Zołnierz porwał się. Iednák że wspomnione zwierzę pálmo-wy mu owoc ná podrożny posiłek/ iákoby pokoiu zakład offiárowáło. Co oba-czywszy/zástánowił się Antoni/ y ktoby był/ pytáioc/ tę od nie° odpowiedź wziął:śmier-telny człek ia iestem / y ieden z obywátelow pustynie. Ktorych roznym zwiedzione błę-dem Pogáństwo/ Faunámi/ y Sátyrámi/ y Latáwcámi názywáioc/ czći. Poselstwo spráwuię trzody moiey: prosiemy ábyś zá nas spolnego Páná prosił / ktory że dla zbáwienia świátá przyszedł / poznalismy: *bo ná wszytkę ziemię wyszedł głos iego.* Ps. 18. To gdy on mowi; zgrzybiáły potnik hoyne-mi zálewał twarz łzámi:ktore wielkość rá-dośći/ ná znák serdeczny toczyłá. Cieszył się bowiem z Chrystusowey chwały/ y z diabłá zguby : á oraz dziwuioc się/ że mogł z ro-zumieć mowę iego: y vderzáioc lasko w zie-mię/ mowił: Biádá tobie Alexándria/ kto-ra miásto Bogá/ czćisz poczwáry : Biádá tobie miásto nierzodnicze/do ktorego wszy-tkiego świátá zbiegło się diabelstwo. Coż teraz rzeczesz? Bestye Chrystusá wyznawá-io/ á ty zá Bogá poczwáry chwalisz? Iescze nieskończył mowy/á w tym swawolne Zwie-rzę/ iáko by skrzydlástym lotem niesione/ vćiekło. To żeby komu niedowiárstwá tru-dności nie wniosło; pod czás pánowánia Konstánciuszá / świádectwem wszytkiego swiátá vtwierdzono zostáie. Bo do Ale-xándryey táki człek żywy przyprowádzony/ wielkie ludowi dziwowisko vczynił: á po-tym/ żeby trup zdechły gorocośćią látá nie rośćiekł się/ solą záprawiony; do Antyo-chiey/ áby go Cesarz widział/ iest záprowá-dzony.

VIII. Ale żebym poczętą rzecz prowá-dził; Antoni záczętą drogą szedł / bestyi tylko ślády widzoc/ y pustynie szeroką ro-złegłość: coby miał czynić/ y gdzie się obro-ćić / niewiedział. Iuż drugi dzień prze-szedł/ to iedno zostawáło/ że wierzał; iż go Chrystus opuśćić nie miał. Státeczny drugą noc ná modlitwie strawił. A gdy świtáć poczęło / niedáleko obaczył wilczy-cę/ od vpału prágnienia dycháiocą/ ktorą pod gorę bieżáłá. Zá ktorą pátrzoc; á zátym ku iáskini/gdy bestya odeszłá/przystapiwszy; począł wgłob wzglodáć: ále nic ćiekáwość niepomogłá / bo ćiemnośći wzrok ćmiły. Iednák / iák Pismo mowi. Ioan. 4. *Do-skonáła miłość precz odrzuca boiaźń,* ná pál-cách / y tchnienie zátrzymuioc / ostrożny szpieg szedł : á po lekku postępuioc/ y co raz zátrzymuioc się / ruszenia się iákiego nádsłuchiwał. Potym przez slepey nocy okropność/ zdáleká świátło postrzegszy; gdy chćiwiey spiesży się potykáioc się nogá-mi o kámień / szelest wzbudził : po ktorym osłuchu / Błogosłáwiony Páweł / drzwi/ ktore były otwárte/záwárszy zámknieniem opátrzył. W tym Antoni przed drzwiá-mi rzućiwszy się/ áż do szostey/ y nád to ie-scze/ godźiny/ o wpuszczenie prosił. Mo-wioc: ktobym był? złodzie y dla czegom przy-szedł/ znasz dobrze. Wiem żem niezasłużył widzieć oczu twoich/ iednák puki nie obá-czę/ nieodeydę. Ktory bestye przypuszczasz/ człeká czemu od rzucasz? *Szukałem, y znála-złem.* Matt 7. Kołácę/ żeby mi otwo-rzono. A ieżeli nie wyproszę/ tu vmrę przed drzwiámi twemi; záiste pogrześć musisz przynamniey trupá mego. Ná tym się zá-sádziwszy/ y to mowioc przestawał: do kto-rego odpowiedź ták krotko vczynił Chry-stusow żołnierz. Zaden ták nie prosi/ że-by oraz y groził. Zaden z płáczem przy-mowki nieczyni; y grozisz/ gdybym ćie nie przyiol? wszák żeś/ ábyś vmárł/ przyszedł? Ták vśmiecháioc się/ otworzył wejśćie. Zá otworzeniem záraz/ gdy się spolnie obłápi-li/ wza-

li/ włáſnemi witáć ſię poczęli imionámi: dźięk Pánu ſpolnie oddáiąc. A po świętym pocáłowániu/ vśiadſzy Páweł z Antonim/ ták záczął: Owoſz máſz/ ktoregoś z ták ćięſzką pracą ſzukał/ ſprochniáłych od zgrzybiáłośći członkow/ zániedbáło śiwizną oſypánego Stárcá. Oto widźiſz człeká w popioł ſię záraz rozſypuiącego. *Ale że miłość wſzytko znośi.* 1. Cor. 13. opowiedz mi proſzę/ co ſię też tám z Národem ludzkim dźieie. Czyli w ſtárych Miáſtách nowe domy buduią? iákim ſię świát rządźi pánowániem? ieżeli ieſzcze ſą ktorzy? co w błędách diabelſkich zoſtáłą?

IX. Miedzy tą rozmową/ obaczą loſtnego Kruká/ ná gáłęzi drzewá vśiádáiącego. Ktory z támtąd lekko zlećiawſzy/ cáły chleb przed obecnośćią dźiwuiących ſię położył. A gdy odlećiał. hey! rzecze Páweł: Pąn poſłał nąm obiad; prawdźiwie dobry/ prawdźiwie miłośierny. Już ſześćdźieśiąt lat/ iákom połowy záwſze chlebá cząſtkę odbierał; ále ná przyśćie twoie/ Zołnierzom ſwoim Chryſtus/ przyczynił wdwoynaſob żywnośći. A ták dźięk czynienie Bogu odpráwiwſzy; nád czyſtego Zrzodłá krátem obádwá vśiedli. Tu záś/ ktoryby miał rozdźielić on chleb/ ſprzeczká miedzy niemi wſczętá/ práwie áż do wieczorá dźien ſprowádźiłá. Páweł według gośćinnośći koniecznie rozkázował. Antoni práwem ſię lat záſtáwiał. Nákoniec ſtánęło ná tym/ áby wziąwſzy z obudwu ſtron chleb; gdy y tęn/ y tęn do śiebie ćiągnie/ część káżdego zoſtáłá w ręku iego. Potym trochę wody/ ſkłoniwſzy ſię do Zrzodłá vſtámi/ zázyli; y oddáiąc Bogu offiárę chwały/ noc ſtrawili ná nabożnym nieſpániu.

X. A gdy iuż dźień powroćił ſię ná źiemię/ S. Páweł do Antoniego ták rzekł: Dawno przedtym w tych kráiách iżeś mieſzkał wiedźiáłem; dawno przed tym wſpoł ſługę moiego obiecał mi ćię Pąn: ále że iuż záśnienia mego czás przychodźi/ y (czegom záwſze prágnął *bydź rozwiązánym, y zoſtawáć z Chryſtuſem:* Philip. 1.) *odpráwiwſzy bieg, zoſtáie mi koroná ſpráwiedliwośći.* 2. Tim. 4. Tyś ieſt poſłány od Páná/ żebyś pogrzebł tęn proch/ y owſzem/ żebyś Ziemię źiemi oddał. Co vſłyſzawſzy Antoni/ płącząc y prosząc; żeby go nieopuſzczał/ y z ſobą zá towárzyſzá w táką drogę wźiął/ żebrał. A ow: niepowinieneś/ prawi/ ſzukáć/ co twego ieſt/ ále co cudzego; należyć

wprawdźie/ ábyś porzućiwſzy ćiężar ćiáłá/ ſzedł zá báránkiem; ále y inſzym należy Bráći/ żeby ſię twoim ieſzcze ćwiczyli przykłádem. Dla czego idź proſzę (ieżelić zá przykro niebędźie) á płáſzcz/ ktoryć dał Atánázyus Biſkup/ ná okrycie ćiáłá mego/ przynieś tu. O to záś Błogoſłáwiony Páweł prośił/ nie żeby ſtał bárdzo o to/ czyby okryty zprochniał trup/ czy nági; z właſzczá ktory ták długi czás vpleciónymi z pálm liśćiámi okrywał ſię; ále żeby odchodzącemu od śiebie/ ſmutek śmierći ſwoiey nieiáko ſię vlżył.

XI. Zádumiał ſię Antoni/ że o Atánázym y płáſzczu iego ſłyſzał; iákoby Chryſtuſá w Páwle widźiał: á w ſercu iego cząc Bogá/ ná to odpowiedźieć nic więcey nieśmiał; ále w milczeniu płácząc/ vcáłowawſzy iego oczy y ręce; do Klaſztoru/ ktory potym od Sáracenow był wźięty/ powracał ſię. Lecz kroki iego/ nie ták iáko wola chćiáłá/ ſpieſzyły; átoli/ lubo ćiáło wynißczone poſtámi/ z grzybiáłe tákże látá przekonywáły; vmyſłem zwyćiężał wiek podeſzły. Potym zemdlony y dycháiąc/ do mieſzkánia ſwego odpráwiwſzy drogę/ przyſzedł. Przećiwko ktoremu gdy dwáy vczniowie/ ktorzy mu iuż od dawnego czáſu vſługowáć zwykli byli/ wybiegli/ mowiąc: Gdźieś ſię ták długo báwił Oycze? odpowiedźiał: nieſzczęſny mnie grzeſznemu/ ktory zmyślone imię mnichá noſzę! widźiałem Eliaſzá/ widźiałem Jána ná puſzczy/ y prawdźiwie w Ráiu Páwłá widźiałem. A ták ſtuliwſzy vſtá/ á biiąc ſię ręką w pierśi/ z Cele płáſzcz wyniosł. A gdy go prośili vczniowie/ áby im zupełniey/ coby to zá rzecz byłá/ opowiedźiał; rzekł: *Czás mowienia, y czás milczenia.* Eccl. 3. A ták wyſzedſzy z Cele/ á odrobiny iedney pokármu niewźiąwſzy; tąż drogą/ ktorą przyſzedł/ powracał ſię: iego prágnąc/ iego widźieć vśiłuiąc/ iego w myśli/ y ná oczách máiąc. Bał ſię bowiem/ co ſię y ſtáło/ żeby w niebytnośći ſwoiey powinnego Chryſtuſowi Duchá nie oddał.

XII. A iáko iuż dźień rozświećił inſzy/ y przez trzy godźiny czáſu drogi zoſtáwáło; obaczył miedzy Aniołow hufcámi/ y miedzy Prorokow y Apoſtołow chorámi/ śniegową Páwłá białośćią świetnieiącego/ ku niebu poſtępuiącego. Y záraz ná twarz padſzy/ piáſku ná głowę ſwoię ſypał/ płácząc/ y nárzekáiąc mowił; Czemuſz mnie/

práwi

práwi/ Páwle opuszczasz? czemusz odchodzisz
niepożegnány? ták nierychło poznány ták
prędko odchodzisz? Powiedał potym Bło-
gosłáwiony Antoni/ że z táką prędkością
ostátek drogi przebieżał/ iż iákoby ptak
przeleciał. Y słusznie/ bo wszedszy do iáski-
nie/ obaczył klęczące/ trzymáiąc szyię pro-
sto/ y z rościągnionemi do gory rękámi ciá-
ło martwe. A wprzod y sąm rozumieiąc/
żeby żył; tákże się modlił: á iák skoro żadne-
go według zwyczáiu westchnienia modlące-
go się nie słyszał; rzućiwszy się do płáczliwe-
go pocáłowánia/ poznał: że też y sąm trup
świętego męża/ Bogu/ ktoremu wszytko ży-
ie/ powinnym członkow skłádem modlił się.

XIII. A ták obwinąwszy y z iáskinie wy-
niozszy ciáło/ Pieśni tákże y Psalmy we-
dług podánia Chrześciáńskiego prześpie-
wawszy; frásował się Antoni/ że grace/ kto-
rą by wykopał ziemię/ niemiał. A mieszá-
iąc się rożną vmysłu burzą/ y sąm z sobą dłu-
go vważáiąc/ mowił: Jeżeli do Klasztoru
chcę się wroćić/ trzy dni drogi iest; ieżeli tu
zostánę/ nic dáley niepocznę. Niech że te-
dy vmierąm/ iákom zásłużył/ y przy twoim
padszy woienniku Chryste/ niech duchá o-
státniego wyleię. To gdy sobie w głowie
roił; á oto dwá Lwi z głębszey pustynie zbieg-
szy/ z rosczochránemi ná kárkách grzywá-
mi/ przylátuią. Ktorych obaczywszy/ na-
przod zląkł się: á znowu do Bogá duchá po-
dnosząc; iáko by ćiche gołębie obaczył/ zo-
stał bez boiázni. A oni prosto do Ciá-
łá Błogosłáwionego stárcá przybiegszy/
zástánowili się/ y przychlebiáiąc się ogoná-
mi/ przy nogách iego vlegli/ głosem rycząc
wielkim; ták/ iż rozeznał/ że płákáli/ ile
mogli. Potym niedáleko poczęli ziemię no-
gámi drapáć/ y piasek ná przemiány wy-
rzucáiąc/ práwie ná iednego człeká miey-
sce wykopáli: y záraz iákoby o zapłátę zá
pracę mieli żądáć/ robiąc vszámi/ y náchy-
láiąc kárku/ do Antoniego poszli/ ręce ie-
go y nogi liżąc. A on zrozumiał/ że go o
błogosłáwieństwo prosili. A nie mieszká-
iąc/ ná wychwalenie Chrystusá wylawszy
się/ że go y nieme náwet bestyie vznawáły/
rzecze: Pánie/ bez ktorego skinienia/ áni
list z drzewa nie opada/ *áni iedęn wrobl ná*
ziemę nie pada, Matt. 10. dáy im iáko sąm
wiesz. Y skinąwszy ręką/ żeby odeszli/ roz-
kazał: á gdy oni odbieżeli/ pod ćiężar świę-
tego ciáłá/ zgrzybiáły kárk poddał/ y do
grobu włożywszy/ z wierzchu nárzuconą zie-
mią/ mogiłę według zwyczáiu wysypał.
Gdy zás dźien drugi záświtał/ żeby był po-
bożny Dźiedźic z dobr nie rozporządzonych
cokolwiek osiągnął; suknię ię° sobie wziął/
ktorą ná ksztáłt kosz yká/ z liśćia pálmowe-
go sąm był sobie vplotł. A ták do Klaszto-
ru powroćiwszy/ vczniom porządnie wszy-
tko opowiedźiał: á we dni Vroczyste/ Wiel-
konocne/ y Swiąteczne záwsze Páwłowey
suknie vżywał.

XIV. Zda mi się ná końcu Książe czki
spytáć tych/ ktorzy dźiedźicznych dobr swo-
ich wiedźieć dostáteczniе nie mogą: ktorzy
domy swoie mármurámi okrywáią: ktorzy
ná iednę nić iákoby/ ták wielu Wsi zbierá-
ią ceny: temu Stárcowi nágiemu/ czyli też
czego kiedykolwiek niedostawáło? Wy z
drogich Kámieni piiećie; á on czerpáiącą
dłonią/ dosyć czynił przyrodźeniu. Wy
száty wásze złotem háftuiećie; á on y nay-
liższego zgołá niewolniká wászego sukniе
niemiał. Ale przećiwnym sposobem one-
mu vbożuchnemu Ray iest otworzony; á
was złoćistych piekło pożrze. On Chry-
stusá Szátę lubo nági/ iednák w cále zácho-
wał; á wy w iedwabie odźiani Chrystusowe
odźienie zgubiliśćie. Páweł wpodłym zá-
grzebiony prochu leży/ ná powstánie do
chwały; á was wyśmienitey prace nagrob-
ki przyćiskáią/ z wászemi dostátkámi o-
gniom náznáczonych. Ochraniayćie/ pro-
szę was/ ochraniayćie przynamniey dostá-
tkow/ w ktorych się kochaćie! czemusz y v-
márłych wászych w złote okrywaćie száty?
czemusz wyniosłość międzу łzámi/ y żałobą
nieustáie? czyli trupy bogaczow ináczey/
tylko w iedwabiách/ sprochnieć nie mogą?
Proszę/ ktoszkolwiek to czytáć będźiesz/ że-
byś ná Hieronimá grzesznika wspomniał:
ktoremu gdy by Pan pozwolił obieráć; dá-
leko bárdźiey obrałby sukienkę Páwłá z
iego zásługámi; niż purpurę Krolow/ z ich
Krolestwámi.



ZYWOT S. ANTONIEGO OPATA.

PRZEMOWA TLUMACZA.

EWágryus Kápłan, Innocentemu kochánemu Synowi w Pánu, zdrowia. Z iednego, ná drugi ięzyk, w słowo wyráźne przetłumaczenie, rzecz zákrywa, y iákoby wyrosła trawá, zaśiew głuſzy. Gdy bowięm ſkłádánia y przęmion słow przestrzega mowá; co ſię krotka mogło pokazáć powieśćia, w dáleka vdáiać ſię okragłość, záledwie wykłáda. Tego ia tedy vchodząc, Zywot Błogosłáwionego Antoniego, ná twoię prozbę przetłumaczyłęm; ták, żeby nic niedostawáło sámey rzeczy, gdy więć czego z słow niedostánie. Inſſi put słow y liter niech ſię łowieniem báwia, á ty ſſukay rzeczy rozumienia.

PRZEMOWA PISARZA.

ATánázyus Biſkup Alexándryiſki, do pielgrzymuiących Bráci. Bárdźo dobrą Braćia záczęliśćie gonitwę: ábo doyść zrownania z Egipſkiemi Zakonnikámi, ábo przewyżſzyć, stáráiąc ſię cnoty vśilnośćią. Gdyż iuż v was ieſt wiele Klasztorow, y Zakonnikow tákże imię ieſt sławne. Y tey chući wáſzey ſłuſznie ſię kto dźiwowáć będźie: á modlitwom wáſzym pożądány Bog daruie ſkutek. Poniewaſz tedy wymogliśćie námnie, żebym wam co napiſał o żyćiu zakonnym Błogosłáwionego Antoniego: prágnącym wiedźieć, iáko záczał, y kto był przed świętym postánowieniem, y iákie też miał dokonczenie żyćia, y ieżeli to prawdá ieſt, co o nim sławá rozniosłá; żebyśćie ná wzor y przykład iego, was záprawić mogli; z wielką rádośćią przyiąłem wáſzey miłośći rozkazánie: bo to mnie wielki zyſk ieſt, y pożytek to ſamo, że pámietąm ná Antoniego, y więm iáko wy z podźiwienięm słucháiąc, prágniećie náſládowáć postánowienia iego. Záiſte, doſkonáła ieſt do Cnoty drogá, wiedźieć co zacz był Antoni. Przeto, żebym krotko opowiedźiał: y temu wſzytkiemu, co o nim przepowiedáiących słowá rozgłośiły, wierzćie; y rozumieyćie, żeśćie naymnieyſzę, z rzeczy naywiękſzych słyſzeli: bo niewątpię, że y owi wſzytkiego wiedźieć nie mogli: gdyż y ia vproſzony od was, cokolwiek przez liſt oznáymię, mniey rowną záſługom iego powieść vczynię. Ale y wy sámi wſzyſcy, ztąd wodąiádący, pilnie pytayćie ſię: áby ták, gdy wſzyſcy co widzą, zeznáią; należyte y godne ták wielkiemu człeku wypełniło ſię opowiedzenie. Zamyślałęm tedy po przeczytániu liſtu wáſzego, niektorych do mnie zakonnikow záprośić, á naywięcey tych, ktorzy częſto do niego zwykli byli chodźić: żebym doſtáteczniey náuczywſzy ſię czego; więkſze wąm podárunki przesłał. Ale iż y żeglowánia czás vpływał, y tęn, co liſty przyniosł, bárdźo ſię gorąco kwápił; dla tego to com y ſąm widźiał, (bom go częſtokroć náwiedźał) y to, czegom ſię od niego náuczył: ktorym dla podawania mu wody, nie máły czás z nim zoſtawał; miłośći wáſzey oznaymić ſpieſzyłem ſię; w tym oboygu prawdę záchowuiąc, żeby kto słyſząc, więcey niemniemał, że tu śiłę cudow nákłádźiono; y znowu vznáiąc, że to nic nie ieſt nád záſługi iego, nie rozumiał; żeby co niebyło cudem, według człeká ták wielkiego imięnia.

ZYWOT.

I. ANtoni z ſſláchetnych y pobożnych Rodźicow vrodźił ſię w Egipćie: w tákim od ſwoich/ y od śiebie ſámego wychowány ćwiczeniu: że nic inſſego oprocz Rodźicow/ y domu nie znał. A gdy iuż był chłopięćiem/ nie zezwalał ná ćwiczenie w náukách: ná nikczemne z rowiennikámi vdawánie ſię do básni; ále prágnieniem Bogá pałáiąc/ (według tego co nápiſáno ieſt) Gen. 25. *niewinnie mieſſkał w domu.* Do kośćiołá też z Rodźicámi częſto przychodząc/ áni ſię zá pieſzczotámi dźiatek inſſych/ áni zá niedbálſtwem młodźieniaſſkow / vdawał; ále tego tylko/ co czytáno ſłucháiąc; potrzebnemi náukámi/ żyćia rozporządzenie záchowywał; nigdy ſię/ iáko ma zwyczay ták wiek/ nieoſtrożnie o rożny y roſkoſſny pokarm/ nikomu nie vprzykrzył; nieſſukał ſmácznieyſſych potraw przyiemnośći/ tym ſię tylko/ co mu dáno/ kontentował, niczego ſię więcey nie dopominał.

II. Po śmierći zás Rodźicow/ około lat ośmnaſtu/ álbo dwudźieſtu/ z śioſtrą leſſcze

bárdzo

bárdzo máło ſąm zoſtáwiony/ domu y śioſtry ſwoiey vczćiwo trzymał opátrzność. Jeßcze záś było nie przeßło ßeść mieśięcy/ kiedy do Kośćiołá iáko był zwykł/ zbiegáiąc/ przypominał ſobie: iáko y *Apoſtołowie, wßytko porzućiwßy ßli záZbáwićielem.* Matt. 19. y wielu inßych/ iáko czytáią w dźiełách Apoſtolſkich/ zprzedawßy *máietnośći ſwoie, pieniadze do nog ich przynośili, ná rozdawánie vbogim.* Act. 4. *y iáka, ábo iák wielka nádźieiá, byłá im záchowána w Niebie.* Colos. 1. To ſąm w ſobie vważáiąc/ wßedł do Kośćiołá: á przydáło ſię/ że w ten czás Ewángelią czytáno: w ktorey Pan mowi do bogaczá. Matt. 19. *Ieżeli chceß bydź doſkonáły; idź przedáy wßytko twoie, cokolwiek maß, y dáy vbogim, á podź y náśláduy mnie, á będźieß miał ſkarb w niebie* Co vſłyßawßy/ iákoby zá náthnieniem Boſkim/ w przod to wbiwßy w pámięć ſobie: y iákoby dla śiebie to piſmo było przeczytáne/ ſobie to przyczytał Páńſkie rozkazánie: y záraz wyßedßy/ dźierzáwę ktorą miał/ opuśćił. We wśi záś miał trzyſtá ſtái roli/ á bárdzo dobrey: ktore ſąmśiádom dárował/ żeby ábo iemu/ ábo Sioſtrze/ tákiey przykrośći nie czyniono. Jnße záś dobrá/ ktore miał ruchome/ wßytkie zprzedał/ y zgromádźiwßy nie máło pieniędzy/ vbogim rozdał; nieco iednák dla Sioſtry záchowawßy/ ktora y płćią/ y láty byłá ſłábßa.

III. Znowu tedy wßedßy do Kośćiołá/ gdy vſłyßał Páná w Ewángeliey mowiącego: *Niechćieycie myśleć o iutrze* Matt. 6. y zoſtáwioną cząſtkę/ záraz vbogim rozdał; y niepozwolił ſobie báwić ſię dáley w domu; ále Sioſtrę práwowiernym/ y znáiomym zálećiwßy Pánnom; żeby ná przykład ich wychowána byłá; ſąm od wßytkiego iuż świeckiego vwikłánia wolen/ oſtre y trudne wźiął przed ſię ćwiczenie.

Nieſzcze ná ten czás nie było ták gęſtych w Egipćie Klaßtorow: áni ießcze/ zgołá nikt nie znał iákieykolwiek puſtyni: ále ktokolwiek wſłużbie Chryſtuſowey/ ſobie pomoc prágnął; nie dáleko od ſwoiey wioſki oddalony/ ná ćwiczeniu zoſtawał. Był tedy ná roli bliſkiey Stárzec niektory/ oſobny żywot zmłodośći prowádzący: tego Antoni obaczywßy/ náśládowáć záczął do dobrego. A naprzod záczynáiąc y ſąm/ ná mieyſcách trochę od wśi odległeyßych mießkał: potym záś ieżeli kogo pilnego w tym ćwiczeniu poſtrzegł/ poſtępuiąc ßukał/ iáko nayroſtropnieyßa pßczołká: áni ſię w przod do mießkánia ſwego powracał; puki tego ktorego prágnął nie źáźrzał widzenia: á ták iákoby podárunek miodu wźięwßy/ powracał ſię do mieyſcá ſwego. Tákim támże záprawiwßy ſię początkiem/ kiedy ná kázdy dźien ták duchá ſwego zmacniał; że áni o doſtátkách Oyczyſtych/ áni o ſwoich niepámiętał Krewnych: á wßytko prágnienie y ſtáránie obracał do tego/ co począł/ żeby był ſpráwował: włáſnemi rękámi zárabiał/ wiedząc co nápiſáno/ *Kto nie robi, niech nie ie.* 2. Theſſ. 3. Co záś zárobił/ oprocz zá co chlebá kupił/ vbogim rozdawał. Modlił ſię często: gdyż náuczył ſię/ *że bez przeſtánku potrzebá Páná prośić.* 1. Theſſ. 5. Do ſłuchánia też Piſmá ták chęć przykłádał; że nic z duße iego niewypádło: ále wßyſtkiey náuki Páńſkiey przeſtrzegáiąc/ pámięći miáſto ksiąg záżywał. Ták życie ſwoie záprawiáiąc/ v wßyſtkich Bráći/ ßczerym áffektem był kocháńy: á wßytkim do ktorych dla náuki duchowney záchodźił/ poſłußnym będąc; włáſne kázdego z nich łáſki czerpał: tego w wſtrzemięźliwośći/ tego w weſołośći/ náśláduiąc: owego łáſkáwość/ inßego czuyność/ támtego wyrázáiąc w czytániu dowćipność: temu poſczącemu/ owemu ná źiemi odpoczywáiącemu dźiwował ſię; tego ćierpliwość/ owego ćichość wyſławiał. Przećiwko tákże ſobie/ wßytkich namieſtnicza záchowuiąc miłość; y wßytkim cnot podźiałem/ iáko roſſą zlány zoſtáiąc; ná mieyſce włáſne powracał ſię: tám z ſobą wßytko odpráwuiąc/ wßytkich ná ſobie dobra wyráźić vśiłował. A nieporußał ſię tákimkolwiek przećiwnym zazdroßczeniem; ále ten tylko płomien w pierśiách zacnego Męzá niećił ſię: żeby był nád nikogo w dźiełách przerzeczonych/ nie był poślednieyßy. A to ták czynił; że lubo wßytkich ſławą przechodźił; wßytkim iednák był miłym. Bo y pobliżßi Zakonnicy/ do ktorych często przychodźił/ widząc Antoniego/ Chwalibogiem náżywáli: á záżywáiąc przyrodzonych ſłow/ iedni iáko ſyná/ drudzy iáko brátá wielce kocháli.

IV. Co gdy czyni Antoni/ áby ſobie wßytkich ziednał áffekt; nieprzyiaćiel imienia Chrześćiánſkiego diabeł/ niećierpliwie znoßąc/ ták wielkie w Młodźiencu Cnoty/ dawno przyuczonemi náſtąpił ná niego zdradámi. A naprzod kußąc/ ieżeliby tákimkolwiek

kimkolwiek

kimkolwiek mogł sposobem od przedsięwziętego odwieść go ćwiczenia: przywodził mu pámięć dzierżaw / Siostry obronę vrodzenia zacność/ rzeczy zákochánie/ vpływáiącą świátá chwałę / pokármow rozne roskoszy / y insze rozwolnionego życia przyłudy: na ostátek Cnoty trudny skutek / y bárdzo wielką przyścia do niey pracę / y ciáłá vłomnosć przekładał y życia czás długi: zgołá wielkie w nim myśli zámieszánie wzbudzał/ chcąc go od dobrego postánowienia odwieść. A iáko diabeł zrozumiał/ że go modlitwą swoią do Bogá/ y męki Páńskiey wiarą we wszytkim zrażał; zwyczáyne przećiwko wszytkim młodym oręże biorąc/ nocnemi nágábáć go począł pobudkámi. W dzień tákże/ ták oczywistemi porywał się ná niego postrzałámi; że nikt niewątpił/ iż Antoni przećiwko diabłu walczył. Bo y ow plugáwe myśli vsiłował mu wrzucáć; y ten ie modlitwą oddalał vstáwiczną: ow łechtał zmysły przyrodzone/ zápaleniem ćiáłá; á ten czućiem y pilnośćią wszytko ćiáło otaczał: ow w nocy/ w piękney białeygłowy przemieniał się ozdobę/ żadnych nieopuszczáiąc wymysłow rospusty; ten mśćiwe piekłá płomienie/ y boleść robaká we wnętrznego wspomináiąc/ przećiw zárzuconey sobie lubieżności wystáwiał: ow śliską młodośći drogę/ y do vpadku łátwą pokázował; ten wieczne przyszłego sądu męki vważáiąc/ nienáruszoną duszę czystość/ przez pokusy záchowywał. A to wszytko działo się ná zásromocenie diabłá. Ktory bowiem rozumiał że mogł stánąć podobnym Bogu; teraz od młodziencá nędznik zwyćiężony zostawał: y ktory przećiwko ćiáłu/ y krwi srożył się; od człowieká/ ktory w ćiele żył/ zrázony został. Wspomagał bowiem sługę swego Pan/ ktory dla nas Ciáło przyiąwszy/ zwyćięstwo Ciáłu przećiw diabłu dárował: iż káżdemu ták woiuiącemu godźi się Apostolskie wymowić słowo. *Nie ia záś sam, ále łáská Boska ze mną* 1. Cor. 15. Ná koniec/ i iedy áni tym wymysłem zepsowáć niemogł Antoniego Smok brzydki: żeby był obaczył/ iáko od iego myśli był záwsze zwyćiężony (według tego/ co nápisáno: Mar. 9. *Zgrzytáiąc zębámi y wyiąc*) iáki iest sam w sobie/ tákim pokazał się y ná twarzy: dziecko strászne y czarne/ do nog iego przypadszy/ ludzkim głosem opłakiwał/ mowiąc: Wielum zwiodł/ jeszcze więcey oszukał; a teraz iáko od inszych Swiętych/ ták y twoią pracą iestem obálony. Ktorego gdy spytał Antoni/ ktoby był/ co ták mowił: rzecze: Ja iestem wszeteczności przyiaćiel: ia roznego sprosności przećiw młodym oręża záżywam; dla czego y Duchem nieczystośći názywam się. Ja tom wielu wstydliwie żyć postánawiáiących oszukał: iák wielu trochę poczynáiących/ do smrodow przeszłych wracáć się námowił: Ja iestem/ dla ktorego Prorok vpádnionych strofuie/ mowiąc: *Od duchá nieczystośći z wiedzieni iesteśćie.* Oseæ. 4. y prawdźiwie przez mnię/ oni byli podchwyceni. Ja iestem/ ktorym y ćiebie sámego częstokroć kusił/ á záwszem odrzucony został. Gdy to Żołnierz Chrystusow vsłyszał/ dziękuiąc Bogu/ y większą przećiwko nieprzyiaćielowi stwierdzony śmiáłośćią/ rzecze: Toć tedy wielce iesteś podły/ y wielce nikczemny: gdyż przykopcenie twoie y wiek/ bárdzo słábych są znękámi sił twoich. Już sobie o ćię głowy nie psuię: *Pan mi pomocnikiem iest, á ia weselić się będę nád nieprzyiaćiołmi memi.* Psal. 117. á zá tym ná głos śpiewáiącego/ poczwárá oná/ ktorą widział/ zniknęłá.

V. To pierwsze Antoniego przećiw diabłu było zwyćięstwo; rączey moc w Antonim Zbáwićielá/ ktory grzech w ćiele potępił: żeby vspráwiedliwienia práwo w nas się wypełniło: *Ktorzy nie według Ciáłá chodźiemy ále według Duchá* Rom. 8. Ale áni Antoniemu przełománia nieprzyiaćielá bespieczności/ niedáło iedno zwyćięstwo: áni diabelskie raz skruszone vstáły siły. *Boy tęn iáko lew ryczący, szukał przystępu, przez ktoryby wedrzeć się mogł;* Petr. 5. y ow pismá wyuczony słowámi/ *wiedźiał iáko iest wiele diabelskich oszukánia.* Eph. 6. Dla czego dowćipną pracą/ záchowywał przed się wzięćie swoie; vważáiąc/ że mogłby pokusą w vtarczce ćiáłá zwoiowány/ nowych przećiwko sobie sztuk y szturmow záżywáć. Dla czego co raz to więcey *podbiiał Ciáło swoie.* 1. Cor. 9. żeby zwyćiężáiąc iedno/ w drugim nie był zwyćiężony. Gotuiąc się tedy twárdszym życia práwem obowiązáć; gdy wszyscy nieprzeprácowáney młodziencá dziwili się vsilnośći; święćie ćierpliwie znosił pracę: gdy dobrowolney niewoli/ przez długie w dziełách Boskich ćwiczenie/ zwyczay/ w przyrodzenie przemieniał.

VI. Głodzás/y czuynosc ták ćierpliwie znośił: ze więcey czynił/ niż kto áby mogł czynić/ wyrozumieć vmiał. Cáłe nocy ná modlitwie częstokroć trawił: raz ná dźień iadł po záśćiu słońcá: niekiedy przez dwá dni/ y przez trzy ták zostáiąc; że áż ledwie dniá czwartego chćiał pokármu záżyć. Záżywał zás chlebá y soli/ y napoiu wody studnego; o mieśie y winie/ milczeć raczey rozumiem/ niżeli co mowić: gdyży v wielu zgołá Zakonnikow/ tákie stráwy w vżywániu nie były. Vspokoienia zás członkom vdzieláiąc/ rogozy y włośiennice záżywał: niekiedy też ná gołey ziemi leżąc/ bez słomy zostawał; oleykámi wielce brzydząc sie. Mowił bowiem/ że żadnym sposobem vmocnić się tym nie mogą záżywáiących/ á zwłaszczá młodych ćiáłá: gdy by máśći iákiey námaszczeniem zmiękczone były: więc też potrzebá przykre ćiáłu náznáczáć prace/ według Apostołá náuki/ mowiącego: *Kiedym chory, wtęn czás iestem mocnieyszy.* 1. Cor. 12. Ktwierdził że czućie vmysłu/ ták może bydź odżywione: gdy by ćiáłá porywczośći były sprácowáne. Dla czego/ áni czásow długośćią/ wysługi prac ważył; ále miłośćią y vsługą dobrowolną; záwsze iákoby poczynáiąc/ do postępienia duchownego wzbudzał prágnienie: y nowemi vczynkámi chcąc przyczynić przeszłych; wzwysz wspomnionego Doktorá/ mowę przypominał/ ktory mowi: *Przeszłych zápominááiac, á nápotym zmacniáiac się.* Philip. 3. Pámiętał tákże ná Eliaszá Proroká mowiącego: *Zyie Pan, przed ktorym dźiś obecny stoię:* 3. Reg. 18. y rostrząsał: Czemu to przyłożono było dźiś? Bo nie liczył Eliasz czásu przeszłego: ále iákoby co dźień ná plácu postawiony/ tákim się stáwić prágnął: o tákim wiedział/ że był godźien obecnośći Boskiey/ czysty ná sercu/ y gotowy bydź posłusznym woli iego.

VII. Tedy święty Antoni vważáiąc sam w sobie/ iż potrzebá/ áby sługá Boży/ z ćwiczenia wielkiego Eliaszá przykład miał: y do tego zwierciádłá żyćie swoie stosował; do grobowcow/ dáleko zá wśią położonych vdał się: iednemu z przyiaćioł náznáczywszy/ áby pewnych dni pokarm mu przynośił. A gdy go pod iednym nagrobkiem przezrzeczony Brát záwárł; sam ieden zostawał. Bojąc się tedy diabeł/ żeby zá czásem y ná pustyni mieszkánia nie záłożył: ták go/ zgromádziwszy oprawcow swoich/ rozńym sieczeniem zránił; że boleśći wielkość/ y moc ruszenia się/ y mowę odięłá. Bo y sam potym opowiedał, że rány były ták ćiężkie; że wszytkie ludzkie męki przechodziły. Ale opátrzność Boska/ ktora nigdy w sobie vfáiących nieopuszcza/ záchowałá go. Drugiego dniá/ ten o ktorym wyżey wspomnieli- śmy Brát przyszedł; przyniozszy pożywienie/ ktore mu zwykł był nośić. A ták go ná ziemi leżącego wpuł vmárłego/ wybiwszy drzwi nálazł. Ktorego wźiąwszy ná rámioná/ do mieszkánia wśi zániosł. Co vsłyszawszy wielka somśiádow/ y pokrewnych liczbá/ zbiegszy się; smutną w oczách swoich leżące pogrzebu/ oddawáli mu vsługę. W tym gdy iuż pułnocy przeszło/á potrzebny długo niezmrużone wszytkich oczy/ sen zmorzył: Antoni trochę przyszedszy do siebie/ wzdycháiąc podniosł głowę: á gdy inszi twárdym snem złożeni byli; owego ktory go przyniosł niespiącego postrzegł: y zkinąwszy nań/ prozbą obowiązał; żeby żadnego zgołá nieprzebudzáiąc/ do pierwszego odniosł go mieszkánia.

VIII. Odnieśiony tedy/ według zwyczáiu/ sam ieden znowu zostawał: á lubo dla świeżych ron wstáć nie mogł; modląc się iednák położony; po modlitwie/ głośno mowił; Owo ia iestem Antoni! nie vćiekom przed vtarczką wászą/ choćbyśćie iesżcze większą vczynili: *nikt mnie nie oddali od miłośći Chrystusowey.* Rom. 8. y śpiewał mowiąc: *Choćby stánęły przećiwko mnie obozy; nie będźie się bało serce moie.* Psal. 26. To gdy on mowił; sprawiedliwych nieprzyiaćiel diabeł/ zádziwiwszy się/ że po tákim vbićiu śmiał się wroćić: zgromádziwszy psow swoich/ y własną wśćiekłośćią kąsáiąc sie; widźićie práwi że áni duchem nieczystośći/ áni ćiáłá boleśćiámi niezwyćiężony/ ták nas śmiáło drażni: do oręża iákiekolwiek kto ma! iesżcze nam surowiey nástąpić nań potrzebá: niech zna/ niech zna; powinien wiedźieć kogo wyzywa. Rzekł: á ná głos pobudzáiącego/ tłum słucháiących zgodził się: gdyż niepoliczone y rożne ma diabeł sztuki do szkodzenia. Szum tedy niespodźiány gruchnął/ ták/ iż ná mieysce z fundámentow zátrząśnione/ y przez śćiány otworzone/ rozmáita záraz diabłow hałastrá wpádłá: bo y bestyi y wężow podobieństwo wźiąwszy; wszytko záraz nápełnili mieysce/ widokámi lwow/ bykow/ wilkow/ żmiy/ wężow/ niedźwiadkow y też ryśiow/ y

niedźwiedźiów. To káżde zoſobná/ według ſwego odzywáło ſię przyrodzenia. Ryczał lew/ chcąc zábić: byk rykiem y rogámi groźił; węże kßykániem ßeleſt czyniły: wilcze nátárczywośći zábiegáły: ryś pſtry/ ſprawce ſwego chytrośći rożne pokázywał: okrutne wßytkich twarzy/ y głoſu ſtráßnego ſrogi oſłuch. Antoni vbiczowány y ſtłoty/ czułći wprawdźie przykre bárdzo ćiáłá boleśći; ále wewnątrz trwał w vmyśle niezáſypiáiący. A lubo ięczenie/ rány ćiáłá ná nim wyćiſkáły; zmyſłámi iednák iedenże zoſtáiąc / iákoby z nieprzyiaćioł ßydząc/ mowił: Gdybyśćie śił cokolwiek mieli/ dość by był ieden do ſtoczenia bitwy: ale ponieważ zá oſłábieniem wáßym/ przez Páná vſtáiećie; wielkośćią chcećie poſtrách vczynić: gdy to ſámo ſłábośći dowodem ieſt/ że bezrozumnych beſtyi przywdźiewaćie nieme twarzy. A znowu biorąc otuchę mowił: ieżeli co możećie: ieżeli wąm nádemną władzy Pan vdźielił; oto tudźieß ieſtem; pożrzyićie: á ieżeli niemożećie/ czemuß ſię dármo ná to pniećie? Znák bowiem Krzyżá/ y wiárá w Pánu/ nieprzełomány mnie mur zoſtáie. Wiele świętemu Antoniemu grożąc/ zgrzytáli zębámi ſwemi; że żadnego ich pokuſy mieć nie mogły ſkutku; ále co naywiękßa/ iż z przećiwney ſtrony pochodźiło wyśmiánie.

IX. Nie zápomniał Jezus/ o vtarczce ſługi ſwego; ſtał ſię obrońićielem iegoż: bo gdy podnioſł oczy obaczył że ſię z wierzchu dách otwiera: y rozpędźiwßy ćiemnośći/ promień świátłá ku ſobie przenikł. Po tey przyśćiu iáſnośći; żaden z diabłow niepokazał ſię/ y boleść ćiáłá ná tychmiaſt vſtáłá: mießkánie tákże/ ktore bliſko przedtym rozrucone było/ náprawione ſtáneło. Záraz vznał obecność Páńſką Antoni/ y z głębokośći ſercá obfite wydáiąc wzdychánia; ku widzeniu/ ktore mu ſię pokazáło/ ták mowił: Gdźieżeś był dobry JEZV: gdźieżeś był? á czemuß nie nápoczątku przybyłeś tu/ żebyś był vzdrowił wßytkie rány moie? A głos do świętego Antoniego ſtał ſię: Antoni tu byłem; álem oczekiwał pátrzeć ná vtárczkę twoię. Teraz tedy żeś ſię potkawßy mężnie/ nie vſtąpił; záwßeć pomocą będę/ y vczynię ćię po wßytkim świećie ſławnym. Co vſłyßawßy/ powſtáiąc ták zmocniony modlił ſię: iż vznał/ iáko wiecey śił/ ná ten czás odebrał/ niż ich przedtym ſtráćił. A miał ná ten czás Antoni lat trzydźieśći pięć.

X. Ztąd/ żeby były według ochotney chęći/ záſługi zakonne doraſtáły; idąc do przerzeczonego ſtárcá/ prośił żeby ná pußczy/ z nim tákże mießkał. A gdy ſię on wymawiał ſtárośćią y niezwyczáiem tegoż ſam vdał ſię ná gorę/ y do puſtynie ießcze Puſtelnikom nie znáiomey; przełamawßy życia boiazń/ drogę otwieráć vśiłował. Aley ná ten czás/ nieprzeſtał złośliwy nieprzyiaćiel: bo przeßkodźić poſtánowieniu iego prágnąc; śrebrną miſę ná drodze porzućił: ktorą obaczywßy Antoni/ ſtucznego ſprawce poznał chytrość: y ſtoiąc nieletliwy/ á ná miſę krzywo pátrząc; zdrády wynálezcę w obłudźie śrebrá ſtrofował/ ták ſobie vważáiąc: zkąd tá ná puſtyni miſá? bezdrożne to mieyſce ieſt/ niemáß żadnego przechodzących śládu; wypadßy ztłomoká dla wielkośći nie mogłá ſię zákryć; ále ktoby zgubił wroćiwßy ſię/ dla mieyſcá oſobnośći; ználazłby záprawdę co vpádło z: ßtuká to twoiá diable ieſt: nie przeßkodźiß woli moiey: śrebro twoie/ niechći ná zgubę będźie twoie. A to gdy on wymowił; miſá oná iákoby dym od ogniá/ záraz zátym zniſzczałá.

XI. Potym nie ták iáko przed tym w obłudźie; ále ſrogą złotą bryłę/ ná drodze obaczył. Atoli czy to diabeł przynioſł; czy też ná ſprobowánie Antoniego (iáko y prawdźiwemi doſtátkámi nie vwodźił ſię) moc niebieſka pokazáłá; niewiedźieć zgołá: to tylko vználizmy/ że co widźiał/ złoto było. A ow zádźiwiwßy ſię wielkośći świecącego kruſzcá; w zawod/ iákoby przed iákim vćiekáiąc pożarem/ áż do gory pobiegł: gdźie/ przepráwiwßy ſię przez rzekę/ nálazł Zamek puſty/ pełen (podług czáſu y puſtek) iádowitey gádźiny: w ktorym oſádźiwßy ſię nowy gość/ przemießkiwał. A záraz ná przyśćie iego niezmierna wielkość wężow/ iákoby prześládowcę vczuwßy/ vćiekłá. A on záwáliwßy kámieńmi weśćie: chlebá ná ßeść mieśięcy/ iáko máią Tebei zwyczay/ przy ſobie złożywßy (gdyż częſtokroć przez cáły rok niezepſowány przetrwáć zwykł) y też trochę máiąc wody/ oſobny tám zoſtawał: nigdźie ſię nie wychyláiąc/ nikogo nieprzyimuiąc: ták dálece/ że gdy dwákroć przez rok/ z wierzchu mu dáchem chlebá dodawáno; żadnego z przynoßącemi nie miał rozmowienia.

XII. A gdy wielu/ prágnieniem widzenia go/

nia go/

nie go/ y stáraniem wynáydzienia vwie- dzieni/ przed drzwiámi iego nocowáli: slyszáno/ iákoby gminu głosy/ przećiwko Antoniemu/ y burze wołáiących: czemu sie w nászé wdzieraß mieszkánia: co tobie do pustyni: wynidz z gránic cudzych: nie może ß tu mießkáć/ áni nászych zasádzek znosić: A naprzod ćiß ktorzy przed drzwiámi byli/ rozumieli że iácy ludźie drábiny przystáwiwszy; weßli tám/ y sprzeczáli sie. Ale táko przez spáry pogladáiąc/ nikogo nie widzieli; zrozumieli iż diabli przećiwko niemu nástepowáli: á wielkim stráchem przeięći/ rátá ná Antoniego wołáli. A on przystepuiąc do weśćia/ dla poćiechy Bráći; żeby sie nie bali/ y żeby ztámtąd odeßli prośił; á gdy sie lekáli/ powiedał/ że te bo- iażn diabli wnich czynili: mowiąc/ żegnayćie sie y odydźie bespiecznie: á ćiß sámi/ żeby z siebie ßydźili/ pozwolćie. A ták gdy sie oni powracáli/ ten zostawał sie nie- tkniony/ áni nigdy w vtárczce nie vstawał sprácowány. Przychodzących zás po- mnożenie wpostepkách/ ábo słábość sprzećiwiáiących sie; wielkie iego woynie vlge czyniły/ y duchowi státeczności dodawáły. A gdy znowu ná pustynią przychodźiły gminy/ nie ktorzy rozumieli/ że go mieli vmárłego záſtáć: á on śpiewał wewnątrz: *Niech powſtánie Bog, á będą rosproßeni nie- przyiaciele iego: y niech vćiekáia, ktorzy go nienawidza, przed obecnośćia iego. Iáko niſczeie dym, niech zniſczeia; iáko topnie- ie woſk, przed obecnośćia ogniá; ták niech gi- na grzeßnicy, przed obliczem Boſkim.* Ps. 67. Y znowu/ *wßytkie narody otoczyły mię; á w Imię Páńſkie zemśćiłem ſię nád niemi.* Ps. 117.

XIII. Ták Antoni lat dwádźieśćiá/ w osobności przepedźiwßy/ y od ludzkiey odddalony obecności/ do trwał. A gdy wielu y postánowienia násládowáć chcących/ y znáiomych wielu do niego sie zbiegáło: y ćierpiących cokolwiek/ niezliczone tłumy snowáły sie: potym práwie przez gwałt wrotá oderwawßy/ iákoby ziákiey niebieskiey świątnice/ iuż poświecony pokazał sie. Zádziwili sie wßyscy/ y wdźieczności twarzy/ y ćiáłá wspániáłości: że áni przez długie zámknienie nie nábrzmiał/ áni postámi/ y diabelskiemi vtarczkámi/ twarzy iego śinośc nie záſułá; ále przećiwnym sposobem/ iákoby nic czásu nieprzeżył; dawna członkow ozdobá zostawáłá. Według tego cudu/ iákaż tám w nim duchá czystosc byłá: nigdy zbyteczną wesołośćią/ niepozwolił sobie śmiechu: nigdy wspomnieniem grzechow/ smutnego czołá nie zmarßczył: nigdy wielką dźiwuiących po- chwałą/ nie wyniosł sie. Nic w nim nie- przystoynego osobność/ nic ostrego vstáwiczna zniezprzyiaćiołmi woyná/ niezostáwiłá; ále vmiárkowány vmysł/ iednáko do wßytkiego vdawał sie probą. Wielu tedy od nieczystych duchow/ y roznych niemocy/ łáská Boska przez Antoniego vwolniłá. Mową iego solą záprawiona: ćieszył smutnych/ vczył nieumieiętnych/ godźił pogniewánych wßytkim rádząc/ iáko nic nie- ma sie przekłádáć/ nád miłość Chrystusową. Y wystáwiał ná oczy dobr przyßłych wielkość/ y Boskie miłośierdźie/ y dobrodźieystwá wyliczał vczynione: *Ze właſne- mu Synowi ſwemu nieprzepuśćił; ále dla wßy- tkich nas Zbáwienia, iego wydał.* Rom. 8. A ták predko wielu słucháiących sercá do świeckich rzeczy wzgárdy/ tá iego mowá wiodłá: y mieszkánia ná puszczy ten iego był początek.

XIV. Co sie też y w Mieśćie Arsenoitow stáło/ nie zámilcze: bo gdy Bráćią chćiał náwiedźić/ á przez strumien rzeki Nilowey; (ktory krokodylow/ y wielu okrutnych wodnych bestyi pełen był) przeprá- wić sie było trzebá: ták z towárzystwem swoim przechodźił nienáruszony/ iáko też z támtąd powracał sie zdrowy: y znowu w pierwßych prácach trwáiąc; wielu ćwiczeniem swoim Bráći vtwierdźił; ták że w krotkim czáśie wiele stawáło Klasztorow. Nowych y dawnych Zakonnikow/ według lat ábo czásu/ Oycowskim miárkował áffektem.

XV. Dniá zás niektorego/ gdy go zgromádzeni Bráćia prośili áby im ćwiczenia sie náuki vżyczył; z Prorocką vsność podnoßąc głosu mowił: luboć do wßytkiego w Przykazániu Páńskim ćwiczenia/ dość może bydź Pismo; iednák y to rzecz dobra wielce bedźie/ gdyby sobie wzáiemnemi miedzy sobą Bráćia rozmowámi/ poćieche dawáli. Wy tedy/ práwi/ iáko Oycu opowiedźćie co wiećie: y ia ze- gom przez długie życie doßedł/ iáko synom oznáymie. To zás niechay wßyscy wspolecznośći/ pierwße máią przykazánie: żaden w vsilności záczetego postánowienia vstáwáć niema; ále iákoby poczynáiący/ pomnażáć záwße tego powinien/ co po- czął: zwła-

czołi zwłaszczá że ludzkiego życia przeciąg/ z wiecznością porownany bárzo krotki iest. Ták począwszy/ trochę zemilkł; y dziwuiąc sie wielkiey Bogá dobroczynności; znowu przydał/ mowiąc: ná tym świecie rowne są ná zamiánę rzeczy / hándle: áni więcey nie bierze od kupuiącego/ niż záceni/ przedáiący: obietnicá zás żywotá wiecznego/ máło rzeczą nábyta bywa. Bo nápisáno iest: *Dni żyćia nászego śiedmdźieśiat lat, abo naywięcey ośmdźieśiat; á co potym dáley, prácá y boleść iest.* Ps. 89. Gdybyśmy tedy ośmdźieśiąt ábo sto lat/ iákoby wiele prácuiący w dźiełách Boskich/ żyli; nie przez táki czás krolowálibyśmy ná potym; ále zá látá przerzeczone / wszytkich wiecznośći krolestwá byłyby nom dáne. Nie bedźiemy dźiedźiczyć źiemię; ále niebo: y ćiáło zprochniáłe zostáwiwszy/ toż sámo z nieskáźitelnośćią odbierzemy. Więc tedy synaczkowie / niech was áni teskność nie osłábia; áni prozney chwały niech nie pieśći wyniosłość: *Nie są bowiem godne vdręczenia tego czásu, do przyszłey chwały ktora będźie w nas objáwiona.* Rom. 8.

Záden gdy wzgárdźi świátem / niech nie rozumie/ áby opuśćił wielkie rzeczy: bo wszytká źiemiá/ do nieskonczoności niebios przyrownána/krotka y máła iest. Ieżeli tedy/ choćbyśmy wszytkiemu wypowiedźieli świátu; nic godnego w zamiánę dáć mi eszkániom nie możemy niebieskim; niech sie káżdy vważy / á záraz vzna: iż kilká stáy roli/ ábo dom/ ábo czastkę iáko złotá porzućiwszy; nie może sie chwalić iákoby wielkie rzeczy opuśćił/ áni teskníć; iákoby máło miał odebráć. Iáko bowiem zá nic nie poczyta / ktośkolwiek / iednego hálerzá miedźiánego; żeby nábył sto vncyi złotych: ták też kto wszytkiego świátá pánowánie opuśći; stokroć dáleko lepszą zápłátę/ ná niebieskiey stolicy odbierze. Naywięcey ná to zápátrowáć sie powinniśmy: że choćbyśmy násze chćieli zátrzymywáć bogáctwá; práwem śmierći/ odrywáią nas od nich gwałtownie: iáko w kśięgách Ecclesiast ci 2. nápisáno iest. Czemuż tedy nie czyniemy z przymuszenia/ cnoty? czemuż dla pozyskánia krolestwá niebieskiego / sámi nie opuszczamy? co przy dokonczeniu żyćia tego/ stráćić trzebá. Niech sie naymniey o to niestáráią Chrześćiánie / czego zsobą wźiąć nie mogą: tegośmy ráczey powinni szukáć/ co nas do niebá prowádźi: to iest mądrośći y czystośći/ spráwiedliwośći y cnoty/ vmysłu czuynego/ vbogich opieki/ wiáry w Chrystusie ś[illegible]/ rozumu gniew zwyćiężáiącego/ gośći p[illegible]mowánia. Zá tym idąc / *mieszkán[illegible] sobie ná źiemi spokoynych, według Ewángeliey* Ioan. 14. zgotuiemy. Vważmy że iesteśmy słudzy Páná/ y powinniśmy mu służyć/ od ktorego stworzeni iesteśmy. Iáko bowiem sługá dla przeszłey służby/ nínieyszego/ ábo przyszłego niepogardza roskázánia: áni śmie powiedźieć/ że zá odpráwiono prace/ powinien mieć od nástępuiącey vwolnienie roboty; ále vsilno pilnośćią (iáko w Ewángeliey nápisano iest Luc 12.) iednákosz záwsze oddáte vsługę: áby Pánu mogł sie podobáć/ y żeby nie zásłużeł przestrászenia y vderzenia: ták y nom Boskiego należy słucháć przykazánia; wiedząc/ że iest spráwiedliwy: y on płatnik / ktory w czym tylko kogokolwiek znaydźie/ z tego sądźić bedźie: co Prorockim przez Ezechiela Duchem świádczy. Ezech 33. Gdyż y nieszczęśliwy Iudasz/ dla iedney nocy niezbożności / wszytkiey przeszłego czásu pozbył prace. Dlaczego zátrzymywáć należy vstáwiczną ćwiczenia surowość / máiącym Bogá wspomożyćielá: iáko nápisáno iest: *iż káżdemu cokolwiek dobrego postánowiáiącemu, Bog dopomaga.* Rom. 8.

A ná podeptánie gnuśnośći/ Apostolskie przykazánie przypominaymy; ktorym *że co dźień vmierał wyświádczył:* 1. Cor. 15. Tákże y my ludzkiego stanu żyćie niepewne popráwiáiąc / nie zgrzeszemy. Gdy bowiem y powstawszy zráná ze snu / wątpić bedźiem ieżeli wieczorá doydźiemy: y vspokoienia pozwaláiąc ćiáłu/ o weśćiu słoncá powątpiemy: y wszedźie ná przyrodzenie/ y żyćie niepewne pomniąc / zrozumiemy / że námi Boska opátrzność rządźi: tym sposobem nie zgrzeszemy/ ábo zá iáko vłomno chćiwośćią czołgáć si[illegible] bedźiemy; ále też áni sie gniewáć przećiwko komukolwiek bedźiemy: áni źiemskie zgromádźić skárby pomyslemy. Y owszem dla boiáźni codźienneg[illegible] odeśćia / y rozłoczenia sie ćiáłá; żywym oczekiwániem wszyti ie zniknie rzeczy zdepcemy: Vstánie áffekt do płći zenskiey; pożądliwośći wygásnie pozar; zobopolnie sobie násze winy dáruiemy; przed oczymá záwsze máiąc ostátniey zapłáty przyśćie: gdyż większa boiazn y karánia strách srogi/ oraz y śliskiego ćiáłá zápały

zapáły przygaßa/ y vpádáiące duße iákoby z iátiey ſkáły/ zátrzymuie. Dla czego pr[illegible]ábyſmy do kreſu dobrego poſtánowienia/ wßytko siło ćiągneli; Phil. 3. niech żaden oglądáiąc ſie wzad/ Lotowey nie náśláduie zony: zwłaſczá że Pan rzekł w Ewángeliey/ *iż żaden z ciągnawßy rękę do pługá, á wzad ſię obrácáiący, nie ieſt godzięn kroleſtwá niebieſkiego:* Luc. 9. obroćić ſię záś názad/ nic inßego nie ieſt; tylko tego żáłowáć coś począł/ y znowu świeckiemi záwodźić ſie chućiámi.

Niechćieyćie proßę/ cnoty/ iákoby niepodobnego wzdrygáć ſie imienia; áni niech ſię wom niezdá/ zá cudzoziemſką/ ábo zdáleká záćiągnioną/ tá rzecz náukę: ktora od náßey zá powodem łáſki Boſkiey/ záwiſłá woli: tego dźiełá wrodzona ieſt człowiekowi ſkłonność/ y táka rzecz ieſt/ ktora náßego tylko oczekuie chcenia. Grecy niech ßukáią náuk zamorſkich/ y ná inßym świećie zoſtáiących; proznego piſmá niech nábywáią miſtrzow. My záś żadney wędrowánia/ żadney żeglowánia nie mamy potrzeby: w kązdym kąćiku źiemie/ zá łożone ieſt kroleſtwo niebieſkie. Dla czego y Pan w Ewángeliey mowi: *Kroleſtwo niebieſkie między wámi ieſt:* Luc. 17. Cnotá ktora w nas ieſt/ vmyſłu tylko potrzebuie ludzkiego. Ktoß bowiem wątpi/ że przyrodzona duße czyſtość; gdy nie będźie powierzchownie żadną brzydkośćią zmázána/ źrzodłem ieſt y początkiem cnoty: dobra koniecznie być muſi/ ktorą ſtworzył ſtworzyćiel dobry. A ieżeli ſnadź oppieráć ſię będźiemy; słuchaymy JEzuſá ſyná Nawy/ do ludu mowiącego: *Proſte czyńćie ſerce wáße, do Páná Bogá Izráela.* Ioſ. 24. Y Jan nie inákße o cnoćie wydał zdánie/ opowiádáiąc: *proſte czyncie drogi wáße.* Luc. 3. Gdyß to ieſt/ mieć proſtego duchá; gdy iego naypierwßa niewinność/ żadną złych vczynkow nie zákala ſię zmázą: gdy przyrodzenie odmieni/ złośćią ſię w ten czás zowie: gdy ſtan ſwoy záchowa/ imię cnoty ma. Duße náße zálećił nom Bog: záchowuymy powierzony ſkarb/ iákiſmy wźięli. Zaden wymawiáć nie może/ że to ieſt powierzchownie położono/ co ſię wewnątrz rodźi. Dźieło ſwoie kto vczynił/ niechay zna: rzecz ſwoie niech znaydźie/ iák ią ſtworzył. Toſyć mamy ná przyrodzoney ozdobie: dźiełá Boſkie odmienić chćieć/ ſromotá ieſt.

Tego też pilnie przeſtrzegáć powinniſmy/ żebyſmy tyránſko gniewu zwyćiężáli ßaloność: bo nápiſano ieſt: *Gniewliwość męża, ſpráwiedliwośći Boſkiey nie ſpráwuie.* Iac. 1. Y znowu: *Prágnienie pożadliwe, rodźi grzech; ktory popełniwßy, śmierc ſię mnoży.* Słowá Boſkiego przykazánie ieſt/ *żebyſmy pilna ſtraża Duchá ſtrzegli:* Prou. 4. bo ćwiczonych ná oßukánie náße/ mamy nieprzyiaćioł/ to ieſt diabłow: przećiwko ktorym mamy/ według Apoſtolſkiego świádectwá/ *bez przeſtánku woynę toczyć.* Eph. 6. Mowi bowiem: *Nie macie vtárczki, przećiwko ciáłu y krwi: ále przećiw Xiążętam y mocom tego świátá; przećiwko Duchownośćiom niecnoty, w niebieſkich rzeczách.* Wielki tego tłum/ po tym lata powietrzu: nie dáleko od nas/ nieprzyiaćioł orßak przebiega ſię. A rozności ich opowiedźieć/ ßczupłość moiá nie znosi; ále więkßym to záchowuie ſpráwę. Co záś gotowego ieſt/ y nienależy opuśćić: to ieſt zdrády ich przećiwko nom nágotowáne/ krotko pokażę.

A to naprzod/ powinniſmy wbić w rozum ſobie: że Bog nic nie vczynił/ co ieſt złego: y że nie z poſtánowienia iego wźięli ſwoy początek złi duchowie. Opáczność tá/ nie przyrodzenia; ále woli/ ieſt wyſtępkiem. Dobrzy bowiem/ dla tego iż od Bogá ſtworzeni; przez właſną vmyſłu ſwobodę/ ná źiemię ſpádli z niebá: á tám w ſmrodliwym błocku waláiąc ſię/ pogánſtwá niezbożne ſporządźili ſpráwowánie. Y teraz przećiwko nom/ trapią ſię zazdrośćią: y żadnych przećiwnośći wzbudzáć nieprzeſtáią: żebyſmy ná pierwße ich mieyſcá nienáſtąpili. Rozne záś ich/ y rozdźielne łotroſtwo ieſt. Niektorzy bowiem naywyżßego/ do záßkodzenia ſtopnia doßli: drudzy względem porownánia z gorßemi/ zdádzą ſię być lżeyßi: á wßyſcy według możnośći ſił/ podźielone przećiwko káżdey ſpráwie/ woyny podnieśli. Dla czego potrzebá nom prośić Páná o dar potrzebny/ rozeznawánia Duchow: ábyſmy mogli (ták zdrády ich/ iáko zamyſły wcześnie vpátruiąc) przećiwko nierowney woynie/ iedno Krzyzá Pánſkiego podnieść chorągiew. Ten dar odebrawßy Páweł/ náuczął mowiąc: *Nie ſą nam táyne iego chytrości:* 2 Cor. 2. Ná ktorego przykład/ y nom tákże należy/ z tego coſmy vćierpieli; ábyſmy ſię zobopolną náuczáli rozmową.

Nieprzyiaćielſko przećiwko wßytkim Chrze-

Chrześciánom / á naywi cey przećiwko Zakonnikom / y Dźiewicom Chrystusowym nienawiść máią: ná śćieszkách ich / śidłá zástáwiáią: kiedy ich vmysły niezbożnemi / y sprośnemi myślámi obálić vsiłuią. Ale niech wam żadnego w tym stráchu nie spráwuią: gdy bowiem Prawowierni przez modlitwę y post / vćiekáią się do Páná; záraz vpadáią. Jednák gdy trochę odpoczną / nie záraz rozumieyćie zá zupełne zwyćięstwo. Zwykli czásem ránni / jeszcze ćiężey nástępowáć: á odmieniwszy sztukę poiedynkowánia / gdy w myśli nic nie wskoráią; strászydłámi przerażáią: przybieráiąc raz białeygłowy / drugi raz bestyey / y wężow postáći: y też srogich iákichśi ćiał / y áż do sámego wierzchu domow / wyniesionych głow / niezliczonych widokow / y żołnierskich hufcow. Co wszystko ná pierwszy Krzyżá świętego znák niszczeie. A te gdy iuż rozeznáne będą zdrad sposoby; záczynáią przeszłych y przyszłych czásow przypadki / chćieć opowiádáć. A gdy y wtym pogárdzeni będą; iuż y sámego wten czás / swoiey złośći Xiążęćiá / y wszytkiego złego hersztá / ná pomoc swoiey vtarczki wzywáią.

XVI. Często też Antoni opowiedał / iż tákiego złego duchá widźiał: iákiego y Job święty / zá obiáwieniem Páńskim vznał Iob. 41. Oczy iego iáko Lucifer / á z vst iego występuią kágánce zápalone: włosy tákże pożarem rozczochráne; á z nozdrzy iego dym wypada / iákoby z węgla pałáiącego gorącośćią piecá. Duch iego iáko żarzewie / á płomień z vst iego wite się. Z tákiemi strászydłámi pokázuie się złych duchow Xiążę / (mowił Antoni:) y wielkie rzeczy częstokroć / iáko się rzekło obiecuiąc / niezbożnośći swoiey sroży się ozorem wielomownym: z ktorego tryumfował Pan / do Jobá mowiąc: *Rozumie bowiem żelazo zá plewy: spiżę zá zbutwiáłe drewno, morze zá źiemię: piekłá głębokość zá więźienie waży, przepáść zá mieysce przechodzenia.* J przez Proroká tákże nástępuie mowiąc: Exod. 15. *Prześláduiąc ośiągnę, y wszytek okrąg źiemie, ręką moią, iáko gniazdo obeymę, y iáko iaiá zostáwione zábiorę* Isa 10. Ták niecnotá / śmiertelne wyziionowszy słowá / dobrze żyiących niektorych częstokroć vśidlá. Ale my / áni iego obietnicom wierzáć; áni grozbom vstępowáć niepowinniśmy: oszukiwa bowiem częstokroć / y nic prawdźiwego ná nas nie przepuszcza. Bo gdyby nie wszytkie szálbierstwá mowił; iákoż [illegible] niezliczone obiecuiąc rzeczy / ná wędę [illegible]żá / iáko smok od Páná záháczony iest: y kágáńcem związány iáko bydlę / y iákoby niewolnik vćiekáiący skrępowány wićią / y wędźidłem przedziuráwione wárgi máiąc / nikogo zgołá z wiernych nie może pożrzeć.

Teraz nędznik / iáko wrobl w gniaźdźie / vwikłány przez Chrystusá iest: teraz towárzystwo swoie / iákoby niedźwiadkow y wężow / pięto Chrześćian podeptáne opłákuie: ten ktory wszytkie morzá że zniszczył / chełpił się: ten ktory okrąg świátá / ręką swoią trzymáć obiecował: álić od nas zwyćiężony zostáie / álić y mnie przećiwko sobie nástępuiącego vtrzymáć nie może. Lekcze sobie ważyć potrzebá / synaczkowie / z kázdey miáry / z prożnemi słowámi pyszne chełpienie się: błyskáwicá oná, ktora że świeći / zmyśla; nie iest prawdźiwego iásność świátłá; ále ktoremi gorzeć ma / pokázuie płomienie: bo we mgnieniu oká vstępuiąc / swego zábiera z sobą wystáwienie karánia.

Zwykli też częstokroć z śpiewániem Psálmow pokázywáć się (áh iáka to niecnotá!) ieszcze y nieczystemi vstámi / świętego pismá mowy przewracáią: częstokroć nam czytáiącym / iákoby odgłos / z dáleká słowá odpowiádáią. Y śpiących wzbudzáią ná modlitwę; żeby wszytkiey nocy sen odięli: y wielu też w osobie zacnych Zakonnikow strofuią / y dawne o ktorych wiedzą grzechy wyrzucáią: ále gárdźić potrzebá ich strofowániem / y nápomnieniem do postu / y do niespánia chytrym podusz czeniem. Dla tego bowiem / domowych nászych osoby przybieráią; áby bliskośćią cnot szkodząc / łátwiey iad włudźili / y niewinnych pod kształtem vczćiwośći podchwyćili. Potym zá niepodobne / y twárde to ćwiczenie vdawáią: áby gdy się zá rzecz ćieszko widźi / co się poczęło; z rospaczy vprzykrzenie / á z vprzykrzenia przychodźiło zániedbánie. Dla czego Prorok posłány od Páná / opłákáne poselstwo spráwuiąc / podniozszy głos wołał: Habac. 2. *Biádá temu, ktory nápawa bliźniego swego przewrotem zmieszánym.* Tákie bowiem nápomnienia psuią drogę / ktora wiedźie do niebá. Dla czego gdy Pan przyszedł ná źiemię / y prawdę onim źli duchowie z przymuszą

muszą

muſu/ opowiedáli prawdziwie (mowili bowiem) *Ty ieſteś Chryſtus Syn Bogá żywego:* Luc. 4. wrzeſzczocych gęby záwierał; ktore zwiozáne ięzyki ludzkie rozwiezywał: żeby z wyſtawieniem prawdy przewrotnośći zárazenia nie mieſzáli: y żebyſmy y my przykłádem iego/ choćby co dobrego rádzili/ w niwczym do nich nie ſkłaniáli pozwolenia náſzego. Gdyſz záiſte nie należy/ po dáney nom od Páná wolnośći/ y piſmá żywey náuce; od złego duchá bráć ſpoſob żyćia/ ktory ſwego vſtopiwſzy porzodku/ świete Chryſtuſá zeſromoćił pánowánie. Dlaczego Pan/ o piśmie mowiocemu milczeć kazał: bo grzeſznikowi mowi Bog: *Czemu ty opowiedaſz ſpráwiedliwośći moie? y zábieraſz teſtáment moy w vſtá twoie?* Pſal. 49. Wſzytko źli duchowie zmyśláio: rozmawiáio czeſto z Bráćio: czeſto z tłumem nieznáiome wzbudzáio ſzeleſty: rechá mi kláſkáio/ kſzykáio/ niezwyczáynie śmieio ſię: áby choć w punkćie grzechu/ do ſercá Chrześćiáńſkiego weſzli. A gdy od wſzytkich zoſtáno odrzuceni; náoſtátek ſłábość ſwoie/ nárzekániem wyświádczáio. A Pon záiſte iáko Bog/ y ſwego wiádom máieſtatu; rozkázował im milczeć: my záś trzymáioć ſię śládow świętych/ drogo tych poſtepuymy: ktorzy wſpomnione ſubtelniey vpátruiąc zdrádźiectwá/ śpiewáli: Pſal. 38. *Gdy ſtánał przećiwko mnie grzeſznik, zániemiałęm y vpokorzyłęm ſię, y zámilkłem do brego.* Znowu: Pſal. 37. *A iá iáko głuchy nie ſłuchałem, y iáko niemy nieotwieráiac vſt ſwoich, ſtałęm ſię iáko człowiek nieſłyſzacy.* Chryſtus iáko Pon milczenie przykazał: ábyſmy nic niewierzyli diabłu/ á zwyćiezáli go. Jeżeli nas do modlitwy pogániáio/ ieżeli pośćić rádzo; nie z ich nápomnienia; ále z náſzego zwyczáiu czyńmy ſię. Nád to/ choćby też wypadáioc ná nas/ śmierć nom zádawáć zdáli ſie; śmiać ſię z nich raczey/ niżli ſię bać potrzebá: bo iż ſo ſłábi/ wſzytko grozo/ nic nie czynio. A o tym ći iuż poniekod/ iżem mowił pámietom: áleć teraz toż ſámo ſzerzey przełożyć przychodźi/ bo nie máło powtorzenie przynośi przeſtrogi.

Zá przyśćiem Páná przełomány ieſt nieprzyiaćiel/ y wſzytká zgołá moc iego oſłábiáłá: dla czego nád dawne śiły pomnioc; iákoby tyron iuż zſtárzały/ gdy widźi że vpada/ ná zgube roſpuſzcza ſię ludzkó; nie może iednák ſtałego przy Bogu ſercá; myśli/ y zdrad inſzych przemyſłem obálić. Bo to nád świátłość iáśnieyſza ieſt: iż przećiwnicy náſi/ nie bedoc w ćiele ludzkim zámknieni; nie mogo wmowić; że nas nie zmogo zwyćiężyć dla tego/ iż przez záwárte weśćie wniść nie zdołáio. (y záprawdę gdyby byli tym ćiałem vłomnym zwiozáni/ zámknowſzy wrotá nie mogliby mieć przyſtepu). A że/ iákoſmy rzekli/ ſo wolni od przeſzkody tákiey; y przez zámknienie przenikáio/ y po wſzytkim wolno powietrzu látáio: iáwna rzecz ieſt; iż przez ich oſłábienie/ zoſtáie zgromádzenie Kośćiołá nienáruſzone. Nád to oprawcy niezbożni/ z ktoſćiem ſwoim diabłem/ o ktorym Zbáwićiel w Ewángeliey: Ioan. 8. *że był zaboyca, y Oycem złośći, ná poczatku,* twierdźił; nom ná przećiwko ſobie meżnie woluioc ym/ żadnymby ſpoſobem nie vſtopili; gdy by ich potegá nie byłá znieśiona. Bo ieżeli kłámom; czemuż mi pokuſo przepuſzczaſz? ktory ſie wſzedźie przebiegaſz? czemuſz ktory ſię żadnym niezámykaſz mieyſcem/ przećiwko tobie náſtepuiocym/ y rzecz máiocym/ nie możeſz przełomáć ſtátecznośći.

Ale podobno nas kochaſz; ktorych co dźień vśiłuieſz przywáblić? ábo podobieńſtwo ieſt; żeś ieſt dobroći miſtrzem/ y położáć chceſz raczey dobrym/ niżeli ſzkodźić? A coż możeſz mieć milſzego? iáko záſzkodźić; á naywięcey tym/ ktorzy twoim zbrodniom meżnie ſię ſprzećiwiáio: według tego co nápiſano: iż *w obrzydzęniu ieſt pobożność grzeſznikowi.* Eccl. 1. Ktoſz ták płodne ma złośći ſerce? ktoż ták zámyſlone wykonáć vśiłuie záſádzki? Znomy ćię nayſproſnieyſzy trupie: znomy/ iż dla tego żyiemy Chrześćiánie/ y przećiw tobie beſpieczno vtarczkę momy: żeś ieſt oſłábiony od Páná. Dlaczego twoimi ſię przeſzywaſz ſtrzałami: bo zá twoio grozbo nie náſtepuie ſkutek. A ieżeli ſię myle; czemuż z poſtráchem zmyſlonym/ czemuż z wielkośćio ćiał/ ná náſze vderzaſz wiáre? gdyby zá chceniem náſtepowałá możność; doſyć by tobie było chćieć: ten bowiem potegi zwyczay ieſt/ nie ſzukáć cudzego/ wymyſlem zdrády; ále własnym meſtwem wypełnić czego chce. A teraz gdy obłudno przemiáno oſob/ iákoby proſte dźiećinſtwo/ kuglarſkim vśiłuieſz zmyślenim oſzukáć; oſłábiáłe śiły/ oczywiśćiey pokázuieſz. Czyli bowiem prawdźiwy on Anioł przećiwko Aſſyryiczykom poſłány od Páná; ábo po-

trzebował

trzebował towárzystwá ludzi/ ábo okrzyku ßukał/ ábo klásktánia; á nie raczey w ćichośći spráwuiąc władzą swoię/ sto ośmdźieśiąt pięć tyśięcy ludźi / w iednym mgnieniu oká / według Páńskiego położył rozkazánia ? was tedy ponieważ słábych śił iesteśćie/ vstáwiczna goni zgubá.

XVII. Ale rzecze kto/ czemuż zły duch wyßedßy/ błogosłáwionego Jobá wßytek dom ná obálenie zepchnął? Iob. 1. czemuß iego dostátki precz rosproßywßy/ y sámych śćian fundámentá wywróćiwßy ; iednen liczynych potomków wyłożył grobowiec ? czemuß nakoniec sámego/okrutnych ran złożył wymyślnośćią? kto to zárzuca/ niechże słucha przećiw temu: że tego dyabeł nie mógł; ále Pan: od którego władza przećiwko nam/ dwoiákim sposobem bywa dána : ábo ku chwale/ ieżeli nas doświadcza; ábo ná karánie/ ieżeli przewinimy. A owßem niech ztąd dochodźi/ że przećiwko y iednemu náwet człowieku/nigdyby dyabeł nic nie mógł; gdyby mocy od Páná niewźiął : żadn bowiem co swoiey włásney władzy iest/ od kogo inßego niewykrada. Ale ná coż Jobá wspominąm / ná którego vsádźiwßy się náwet zwyćiężyć nie mógł ? áni przećiwko trzodom zgołá iego/ áni przećiwko owcom/ áni przećiwko świniom / bez pozwolenia Boskiego włásney śiły niewywárł : ták w Ewángeliey nápisáno iest: Matt. 8. *Dyabli záś prośili go mówiąc: ieżeli nas wyrzucaß,puść że nas w trzodę wieprzow.* Jákoż tedy / którzy świnich prágną obyczáiow; obraz Boski człowieká/ y ták miłe stworcy swemu zwierzę / práwem swoim będą mogli przekonáć.

Wielka naymilßi przećiwko dyabłom zbroiá iest : żyćie ßczere / y nieskáżona do Bogá wiárá. Wierzćieß mi wiádomemu: boi się ßátan dobrze żyiących/ czuynośći/ modlitwy/ postow/ ćichośći/ dobrowolnego vbostwá/ prozney chwały wzgárdzenia/ pokory/ miłośierdźia/ gniewu pohámowánia/ á naybárdźiey ßczerey ku Chrystusowi miłośći. Zna nayśprośniey ßy wąż / iż z roskazánia Páńskiego / pod stopámi leżeć muśi spráwiedliwych: bo mówi : Luc: 10. *Oto dałem wam władzą, deptáć po wężách y niedźwiadkách, y po wßelkiey mocy nieprzyiaćielskiey.*

Jeżeli záś/ y Proroctwo żeby mieli zmyślaiąc/ o przychodzącey Bráći opowiádáią: y przychodzą ći/ których przyśćie pominęli : áni ták wiáry dáwáć trzebá kłámcom: dlatego bowiem vprzedźili przychodzących; żeby sobie wiárę zjednáli z oświecenia : á potym przystęp / z vwierzonego oßukánia. Ale w tym żadnego Chrześćiáninowi nie trzebá mieć podźiwienia: gdyß nie tylko ći / którzy lekkośćią przyrodzenia przebiegáią/ mogą vprzedźić chodzących; ále też y ludźie / prędkim biegiem koni vniesieni/ o przychodzących opowiádáią. Abowiem tego co się ießcze nie zászło/ nieprzekładáią : gdyß sam Pan wie o przyßłych rzeczách; ále czego postrzegą w rzeczy sámey początek; tego sobie iákoby złodźieie / v niewiádomych przywłaszczáią wiádomość. Bo ták wielu teraz rozumiećie/ którzy mogą prędkośćią dźiećinną/ to zgromádzenie y náße przećiw sobie mowy/ przed opowiedzeniem kogokolwiek tu obecnego/ dáleko mieszkáiącym oznáymić : co wam bydź może łáwno przykłádami : Gdyby kto z Tebáidy / ábo ktorey kráiny miástá / wychodźić począł; á tego dyabli postrzegliby drogą idącego ; prędkośćią przypomniano / mogą opowiedźieć przychodzącego. Ták y owylániu wielkim Nylu; gdy śilne w Murzyńskiey źiemi obaczą deßcze/ z których rzeká przebieráiąc/z brzegow wylewáć zwykłá; poprzedźiwßy do Egiptu opowiádáią przybyćie wody. To też y ludźie gdyby mieli/ tákiey prędkość przyrodzenie; snádno by opowiedźieli. Jáko bowiem śpieg błogosłáwionego Dawidá / ná wierzch wyżßego mieyscá wstąpiwßy; pierwey niżeli ći/ co ná źiemi byli/ postrzegßy przychodzących; nie tákie rzeczy niepewne / o przyßłych ; ále o tych którzy przystępowáć poczęli opowiádał: 2. Reg 18. ták y dyabli/ pilnym stárániem wßytko przeglądáiąc / śpießnym biegiem sobie wzáiemnie oznáymuią. Ale ieżeli snádź tráfi się / że ná skinienie Boskie/ do końcá początki nieprzyidą : to iest/ ieżeli ábo podrożny/ wśrzod drogi się wroći ; ábo zátrzymániem obłokow / wody do wysokich niebá záwias zápędzone będą ; ná ten czas oßukáiących oráz z wierzącemi błąd się pokázuie. Te pogáństwá były począttki : temi wießczby zdrádámi / w bałwochwálniách/ dyabelskim niegdy wierzono wyrokom: które zá przyśćiem Páná náßego JEzusá Chrystusá / nákazánym milczeniem oniemiały / y swoich iencow zgubiły.

Kto

Kto proßę rozumie/ iż lekarz z doświád[illegible]ia ch[illegible]b (kiedy pałáiących duchow po[illegible]r z pulsu żyły/ lekkim pálcá dotknięni[illegible] wynáyduie) Boską ma wiádomość: kto sterniká/ żeglowania swego drogi/ między gwiazdámi niebieskiemi ßukáiącego/ czći imieniem Máiestatu Boskiego: kto oraczá o suchych látá vpałách/ abo o zimowych wod obfitościách/ lubo o zimnách przepowiádáiącego; nie raczey z biegłości chwali/ niż Boskim wielbi przezwiskiem: Ale, choćbysmy też pozwolili nieco/ iżby diabli prawdę powiádáli; powiedźcie mi co iest zá pożytek wiedzieć przyßłe rzeczy: czyli/ ábo wiedząc to/ był kiedy kto pochwalony: ábo niewiedząc był karány: w tym káżdy sobie gotuie ábo męki/ ábo chwałę: gdy ábo zániedbywa Pismá roskazánia/ ábo ie pełni. Zaden z nas dla tego niechwycił się tego życia/ áby miał wiádomość przyßłych rzeczy; ále żeby przykazánia Páńskiego przestrzegáiąc/ przyiaćielem bydź począł Boskim/ że sługi. Stáráć się potrzebá/ nie w przod wiedzieć co má przyść; ále wypełnić/ co roskazano iest: áni ćwiczeniem dobrym/ tey domagáć się zapłáty: gdyż więcey powinnismy zwycięstwá przeciwko diabłu/ od wspomożyćielá Páná ßukáć. Ale iezeli snadź kto/ to chętnie przyimuie/ áby przyßłe rzeczy poznawał; niech ma czyste serce: bo wierzę że dußá Bogu służąca/ iezeli w tey trwáć będzie niewinności/ w ktorey odrodzona iest/ więcey vmieć może/ niż źli duchowie. Táka byłá dußá Elizeußá/ ktora/ nieznáiome inßym cudá czyniłá.

XVIII. Teraz iuż/ inße wam ießcze złych duchow wyłożę oßukiwánia. Zwykli w nocy przychodząc/ zmyśláć się zá Aniołow Bożych: chwalić ćwiczenie/ dziwowáć się dotrwániu/ przyßłe nagrody obiecowáć. ktorych gdy postrzeżećie/ ták was/ iáko mießkánia wáße/ znákiem krzyżá vzbroyćie; á záraz wniwecz się obrocą: bo lękáią się oney chorągwie/ ktorą Zbáwićiel/ powietrzne złupiwßy mocy; stráßydłá ich ná śmiech podał. Zwykli też rożnemi skokámi łomáć się/ y náßemu zuchwále pokázowáć się widzeniu: żeby vmysł boiáźnią/ á ćiáło stráchem przeniknęli. Ale y w tym/ wiárá w Bogu trwáła/ rospraßa ich/ iákoby nikczemne obłudy.

A nie iest trudne dobrych duchow/ y złych rozeznánie: ktore się ták zá Boskim opátrzeniem otwiera. Swiętych Aniołow wdzięczne/ y spokoyne widzenie iest: bo się nie sprzeczáią/ nie wołáią/ áni nikt nie vsłyßy głosu ich; ále ćicho/ y łágodnie spießąc; wesele/ rozrádowánie/ vfność/ w sercá wlewáią: gdyż z niemi iest Pan/ ktory iest zrzodłem y początkiem wesołości. Ná ten czás dußá náßá niezmießána/ ále łágodna y wdzięczna/ Anielskim świátłem iáśnieie: w ten czás duch/ niebieskiey zapłáty chćiwośćią pałáiący/ wyłamawßy się gdyby mogł/ z mießkánia ćiáłá ludzkiego/ y członkow zbywßy śmiertelnych; z temi/ ktorych widzi odchodzących/ spießy się do niebá. Tych táka dobroć iest; że gdy kto według stanu vłomności ludzkiey/ dziwną ich iásnośćią byłby przestráßony; wßytkę nátychmiast z sercá wybieráią boiaźn. Ták Gábryel/ kiedy do Zácháryaßá mowił w Kośćiele: Lucæ. 12. y Aniołowie/ gdy o Boskim Pánny płodzie/ pásterzom opowiádáli: y ći ktorzy ćiáłá Páńskiego straż trzymáli/ bespiecznym widzących vmysłom pokazawßy się; żeby się nie bali przykázowáli. Matt. 28. Boiaźn bowiem nie ták z przestráchu duchá/ iáko z wielkich widzenia rzeczy/ często przypada. Złych zás duchow twarzy okrutne/ ßelest stráßny/ pomyślenia brzydkie/ klásktánie y rußánie się/ niekárnych młodzikow ábo łotrow. Od ktorych nátychmiast strách ná duchá/ á ná zmysły stretwienie pada; nienawiść Chrześćian/ zakonnych smutek/ y ckliwość/ swoich pámiątká/ boiaźn śmierći/ chćiwość złośći/ oćiężáłość cnoty/ sercá tępość. Iezeli tedy po boiáźni/ zá przestráßeniem wesele nástąpi/ y do Bogá vfność/ y niewymowna miłość; wiedzmy że przyßedł rátunek; bo bespieczność duße/ obecnego Máiestatu znákiem iest. Ták bowiem y Abráhem Pátryárchá widząc Bogá/ vweselił się. Ioan. 8. y Ján kiedy przyśćie Máryey poczuł; ktora w świętym żywotá złożeniu/ wßytkiego świátá piástowałá Rodzićielá; wyskoczył ießcze nie národzony/ dla rádośći. Lucæ. 1. Iezeli zás strách obeymuiący trwáć będzie; nieprzyiaćiel iest/ ktory się dał widzieć: gdyż áni pośilić vmie/ iáko Gábryel trwożącey się Pánnie/ áby się nie bałá/ każe: Lucæ. 1. y iáko Pásterze/ poselstwem vweseleni są: y owßem boiáźni przyczynia/ y áż do głębokiey niezbożności iámy/ áby się przed sobą ludzie vniżáli przymußa. Ztąd mizerne Pogáństwo/ Páńskiego zákazánia nie zná-

ſoc: fałßywie złych duchow zá Bogow rozumiało: Ale ludu Chrześciáńſkiego/ tym oßukániem záwikłáć niepozwolił Pan: ktory diabłá w Ewángeliey/ śmiáło ſobie Páńſtwo wßytkich rzeczy przywłaßczáiącego/ odrzucił mowiąc: *idz precz záſtę Pokuſo;* Matth. 4. *nápiſano bowiem ieſt: Pánu Bogu twemu kłániáć ſię będzieß, y iemu ſámemu ſłużyć będzieß.* Deut. 6. & 10. Tych słowy nam też pozwolenie dáne ieſt: gdyż dla tego wymowił to/ áby podobieńſtwo pokus/ powagą nákey przełománe było mowy.

XIX. W tym też/ naymilßy moi/ przeſtrzegam: ábyście/ życia/ więkße mieli/ niżeli cudowczynienia ſtáránie: żaden z was te czyniąc/ niech ſię áni ſam pychą nie nádyma/ áni nie pogardza tych/ ktorzy czynić nie mogą: ſpoſobu życia raczey kàżdego/ dochodzić nátym świecie/ y náśládowáć co doſkonáłego ieſt/ wam należy: y wypełnić/ czego niedoſtáie. Bo cudá czynić nie ieſt to náßey ſczupłości/ ále Páná mocy: ktory do Vczniow przechwaláiących ſię/ w Ewángeliey mowi: *Nie ćieſzcie ſię: że diabłow macie poddánych, ále że imioná wáße nápiſáne ſą w niebieśiech.* Lucæ. 10. Bo imion w Kśiędze żywotá zápiſánie/ świádectwem ieſt cnoty/ y záſługi: wyrzucenie záś ßátáná/ dar ieſt Zbáwićielá. Dla czego tym/ ktorzy nie w pracách żywotá; ále ktorzy w cudách vćiechę mieć będą/ mowiącym: *Iżaliſmy w Imię twoie diabłow nie wyrzucáli, y w Imię twoie cudow wiele nie czynili?* Odpowie Pan: *Záprawdę powiádam wam, nie znam was: Odſtąpćie odemnie robotnicy nieſpráwiedliwośći:* Matth. 7. nie zna bowiem Pan drog niezbożnych ludźi. O to tedy vśilnie prośimy: żebyſmy dar duchow rozeznánia/ záſłużyli odebráć: abyſmy według zdánia Piſmá/ *nie każdęmu Duchowi wierzáli.* 1. Ioan. 4.

XX. Chćiałem ći w prawdźie iuż ſkończyć mowę/ y milczeniem pokryć/ cokolwiek ſię przytráfiło moiey ſczupłości; ále żebyśćie nie rozumieli/ żebym dármo niewſpominał tego/ czegobym ználeść nie mogł; dla tego/ lubom ieſt nierozumny; iednák Pan/ ktory potáiemney myśli ieſt dozorcą; wie/ że to nie dla chluby tákiey/ ále dla wáßego poſtępku czynię; niektore rzeczy przypomnię z wielu. Ják wiele kroć/ wielką pochwałą wynieść mnie vśiłowáli/ kiedy ode mnie w Imię Páńſkie złorzeczenie odbieráli. Ják wiele kroć/ o przybytku Nylu rzekli/ wprzod opowiedáli; kiedy odeymie ſtrzeláli: á to/ do wáßego co należy ſtáráni[illegible]: Ják wiele kroć/ grożąc ſię iáko żołnierze vzbroieni/ kußámi/ ßkápami/ beſtyámi/ y kozłemi wężami/ obtaczáli mnie/ y mießkánie/ gdźiem zoſtawał napełniáli; gdym ia przećiw temu wyśpiewywał: *ći ná wozách, á oni ná koniách; my záś w Imię Páná Bogá náßego, wſławieni będziemy:* Pſal. 19. á záraz przez miłośierdźie Chryſtuſowe/ rozproßeni bywáli. Niektorego też czáſu/ zniezmierną świátłością przychodząc mowili: Antoni/ przyßliſmy pokazáć ći iáſność naßę: á ia zmruzywßy oczy/ bom świátłá diabelſkiego widźieć nie chćiał; modliłem ſię/ y nátychmiaſt bezbożnych świátło záraz gáſnęło. Po kilku záś mieśiącach/ gdy przede mną obecnie Pſálmy śpiewáli: y z Piſmá z ſobą rozmawiáli; iáko głuchy nieſłuchałem. Poruſzyli niekiedy klaſztor; á ia nie wzrußonym duchem/ modliłem ſię Pánu. Częſto ßeleſt/ częſto ſkoki/ częſto krzyki wßczynali: á kiedym ia Pſalmy śpiewał/ głos ich w płáczliwe ięczenia przemieniał ſię.

Wierzćie/ ſynaczkowie moi/ co powiem: widźiałem niekiedy diabłá/ wzroſtu wyſokiego: ktory że miał moc Boſką/ y opátrzność/ śmiał twierdźić; y rzekł do mnie: co chceß ábym ći dárowáł Antoni? A ia: vśilnie plwociny ná twarz iego rzucáiąc/ wßyſtkiem ſię ná nie/ Chryſtuſowym imieniem vzbroiony/ ſunął; á záraz on wyſoki w oczách/ w rękách moich zniſzczał. I poſzczącemu pokazał mi ſię iáko Mnich/ chleb przynoßący: y temi słowámi rádźił/ ábym iadł/ á temu cokolwiek pozwolił oſłabionemu ciáłu. A ty práwi człowiek ieſteś/ y ludzką vłomnością otoczon: niech práca wypocznie máło/ żeby niemoc nie naſtąpiłá. Nátychmiaſt sinią twarz w nim rozeznałem; á gdym do zwyczáyney Chryſtuſá broni vćiekł ſię; iákoby przez okno dym wybiegáiący zniknął. Złoto tákże łápkę/ záſtáwiał mi częſtokroć ná puſczy: co dla tego oßiárował/ żeby mię ábo widzeniem vwikłał/ ábo dotknieniem mázał. Częſtokroć też/ żem był od diabłow vbity/ nie zápieram. Spiewałem záś ták: *nikt mnie nie oddźieli od miłości Chryſtuſowey;* Rom. 8. ná ktorego głoſu oſtuch/ ſámi przećiw ſobie náſtępuiąc/ nie moim ále Páná roſpraßáli ſię rozkazániem/ ktory mowi: *Widźiałem ßátáná iáko błyſkáwicę ſpadáiącego z niebá.* Lucæ. 10. Tem

tedy

tedy ſynaczkowie/ ná Apoſtolſkie pomniąc ſłowá / [...] ſobie ſamym wyráźił ; żeby przedśięwźięcia wáżnego/ áni diabelſki poſtrách ; áni iákie ſprácowánie nierozwięzywáło.

Ale iżem dla wáſzego pożytku / wiele przypominaiąc/ głupi ſtałem ſię ; tey rzeczy chcę wam vdźielić wiádomośći ; ktora że ieſt prawdźiwa/ niech nie wątpi żaden ſłucháiący. Kołátał niegdy diabeł do drzwi Klaſztoru : wyſzedſzy/ obaczę człowieká/ brzydko wyſokośćią kárk podnoſzącego áż do niebá. Gdym go/ co záczby był/ ſpytał ſię ; rzekł/ ia ieſtem ſzátan. A iá/ czegoſz práwi tu ſzukaſz? odpowiedźiał : czemu mnie dármo winuią Mniſzy? czemu mi Chrześćiáńſcy ludźie złorzeczą? A ia : ſpráwiedliwie czynią/ bo twoiemi częſtokroć vćiążeni zoſtáią záſádzkámi. A ow rzecze : nic ia nieczynię ; ále ſię ſámi wzáiemnie mieſzáią. A ia mizernym ſtałem ſię. Pytam : czyli nieczytałeś : *że vſtáli nieprzyiaciele miecza, do końcá, y miáſtá ich zepſowałeś.* Pſal. 9. Juz nie mam mieyſcá/ żádnego nie trzymam miáſtá/ żádnego iuż nie mam oręża. Po wſzyſtkich narodách y po wſzytkich kráiách / Chryſtuſowe brzmi imię ; puſtynie ſáme/ Mnichow ſą nápełnione gromádámi. Sámi ſię proſzę niech bronią/ á mnie bez przyczyny niech nieſzárpią. Ja tedy zádźiwiwſzy ſię z weſołośćią łáſce Boſkiey/ ták do niego mowiłem : Nie twoiey prawdźie/ ktora żadna nie ieſt ; ták nowe y ták nieſłychane przypiſuię zdánie. Bo lubo oſzukánia głową ieſteś/ to bez kłamſtwá wyznáć muſiałeś. Prawdźiwie bowiem Jezus/ twoie zgruntu odebrał śiły : y z godnośći obnażony Anielſkiey/ taraſz ſię w plugáſtwie. Ledwom mowę zkończył ; á ow ták wynioſły/ Zbáwićielá wſpomnieniem/ obálony ieſt.

Ktorez tedy iuż/ o ſynaczkowie/ może zoſtáwáć oćiąganie ſię ; ktora boiaźń trwáć będźie dáley? ktory was/ ich wicher przełomáć może? Beſpieczne niech będą duſze wſzytkich/niech ſobie nie ſtáwiáią prożnych myśli/prożnych niebeſpieczenſtw : niech ſię nikt nie boi/ żeby od diablá pochwycony/ ná przepáść miał bydź zánieśiony. Wypędźić potrzebá wſzytkę troſkliwość. Pan bowiem/ ktory náſzych rzućił o źiemię nieprzyiaćioł ; *Mieſzkáiąc iáko obiecał w nas,* Ioan. 14. od wſzelkich ſzátáná/ opátrzonemi vczynił napáśći. A to y ſam diabeł/ ktory tákie z ſwoiemi oprawcámi czyni chytrośći/ że nic nie może przećiwko Chrześćiánom/ przyznawa.

Tylko niech ſię ſtáráią Chrześćiánie/ y Zakonni ; żeby przez ſwoię gnuśność/ śił diabłom nię dodawáli. Bo iákich nas/ y náſze znaydą myśli ; tákiemi ſię nam pokázywáć zwykli : y ieżeli iákie w ſercu/ złego vmyſłu/ y boiáźni náśienie znaydą ; iáko zboycy/ ktorzy puſte zálegáią mieyſcá/ záczętych przyczyniáią boiáźni / y okrutnie náſtępuiąc/ nieſzczęśliwą trapią duſzę. Jeżeli záś rzeźwi będziemy w Pánu/ y przyſzłych dobr zápali nas prágnienie ; ieżeli záwſze wſzytko rękam Boſkim poruczemy ; żaden z diabłow/ná ſzturmowánie przećiwko nam/ nie będźie mogł przyſtąpić : á więcey ieſzcze/ gdy obwarowáne w Chryſtuśie ſercá poſtrzegą/ záwſtydzeni vſtąpią. Ták y przed Jobem vmocnionym w Pánu/ diabeł vćiekł ; y nieſzczęśliwego Judaſzá z wiáry złupionego / káydánámi niewolniczymi zkrępował. Jeden bowiem ieſt ſpoſob zwyćiężyć nieprzyiaćielá/ weſołość duchowna / y duſze w Pánu záwſze rozmyśláiącey/ żywe przypomnienie : ktore diabelſkie igrzyſká / iákoby dym wyrzucaiąc ; prześládowáć przećiwnikow rączey/ niżeli ſię bać będźie ; wie bowiem dobrze ſzátan/ o ogniách przyſzłych ; y paláiącego piekłá/ zbyteczne zna pożáry.

Ale żeby iuż moiá/ zámkniętá byłá mowá ; to ná koniec przypominam : kiedy ſię wam iákie pokaże widzenie ; śmiáło ſpytáyćie : ktoby to był/ y zkądby przyſzedł : á bez omieſzkániá / ieżeli Swiętych będźie obiáwienie ; Anielſko poćiechą boiaźń obroći ſię w weſele ; ieżeli záś diabelſkie pokáże ſię kuſzenie ; z práwowierney duſzy ná ſpytánie zniknie : bo naywiękſzy ieſt beſpiecznośći znák/ ſpytáć ſię ktoby był/ y zkąd. Ták y Náwego ſyn/ pomocniká ſwego/pytáiąc poznał / Ioſue 5. y przed Danielem pytáiącym ſię/ vkryć ſię nie mogł nieprzyiaćiel. Dan. 10.

Ják ſkoro Antoni vczynił koniec mowy/ przy rádośći wſzytkich ; w inſzych cnoty prágnienie roſpaláło ſię : w inſzych oſłábiona odżywiáłá ſię wiárá : z inſzych vmyſłow fałſzywe rozumienia vſtępowáły : z inſzych zmyſłow prozney trwogi vchodźiło podużczenie : á oraz gdy iuż diabelſkie śidłá zá nic mieli/ dźiwowáli ſię w Antonim/ ták wielkiey łáſce rozeznánia duchow

chow; ktorą zá vdźieleniem Páńskim odebrał.

XXI. Były tedy ná gorze Klasztory/ jákoby przybytki nápełnione niebieskiemi chorámi śpiewáiących/ czytáiących/ modlących się: y ták wielką posrzenia czućia/ zárliwość w sercách wszystkich/ mowá iego wznieciłá; że przyszłey nádźieie prágnieniem/ do miłośći zobopolney/ y miłosierdźia vbogim wyświádczánia/ żywą vśilnośćią wybiegáli się: ktorzy nieográniczony iákis kray/ y miásto od świeckiego społkowánia oddalone/ pełne pobożnośći/ y spráwiedliwośći zdáli się ośieść. Iob. 39. Ktoż ná tákich Zákonnikow hufiec pátrząc/ ktoż męskie ono zgody zgromádzenie widząc: w ktorym żaden szkodzący/ żaden vszczypek obmawiáiący; ále wielkość powśćiągliwych y vbiegáiących się do powinnośći; byłá: nie zárAz ná tákie zdobył by się słowá? Iák dobre domy twoie Iákobie! przybytki twoie Izráelu/ iáko knieie czyniące ćien; iáko Ray nád wodámi/ iáko namioty ktore są rozbite Pánu/ iáko Cedry koło wod. Num. 24.

XXII. To gdy się ták dźiełe/ czymby co dźień błogosłáwionego żyćia prágnienie rosło; Antoni o mieszkániu w niebie záłożonym pámiętáiąc/ y tego wieku prożnośćią gárdząc/ iákoby to rzeczy máłe były/ cokolwiek iuż vczynił; oddalony od Bráći ćwiczył się. A gdy go/ ábo pokarm/ ábo odpoczynek dáć ćiáłu/ lub insze przyrodzenia potrzeby vczynić/ przymuszáłá vłomność ludzka; wielkim zápalał się wstydem/ że ták wielką dusze wolność szczupłe ćiáłá okryslenie krępował. Bo częstokroć z Bráćią siedząc/ od pokármu/ ktory przygotowano/ pámięćią obroku duchownego oddalał się. Iadł iednák iáko człowiek/ częśćią w osobnośći/ częśćią z Bráćią. A lubo ták dźiwne rzeczy/ iákom powiedźiał/ czynil: z záwstydzeniem dusze/ przykłádáć wielkiey koło ćiáłá pilnośći rádźił/ mowiąc: iż y zábijáć zgołá ćiáłá nietrzeba/ żeby vczynki przećiwko woli Stworce osłábiáły: y dla tego wszelką opátrzność duszy dáć należy; żeby występkámi zwyćiężona ćiáłá/ ná wieczne piekłá ćiemnośći zepchniona nie byłá; y owszem vdźieloney sobie w ćiele władzy dochodząc; żeby mieszkánie swoie/ iáko Apostoł Páweł/ do trzećiego niebá podniosłá. Y powiádał że to iest Zbáwićielá przykazánie/ w ktorym mowi: *Niechćieycie się frásowáć o ćiáło, czymbyśćie się odźiewáli; áni szukayćie, cobyśćie iedli, ábo pili: bo tego narody ſ[illegible]kaią : [illegible] wász Oyćiec wie, żeśćie potrzebni tego wszytkiego. Szukayćież tedy wprzod krolestwá B[illegible]go y spráwiedliwośći iego: á to wam wszytko będźie przydano* Matt. 6.

XXIII. Co gdy się stáło; ná ten czás/ gdy prześládowanie niezbożne Máxymianá z wśćiekłym száleństwem pustoszyło Kośćioł; zá przyprowádzeniem świętych Męczenników do Alexándryey/ opuśćiwszy y on Klasztor/ szedł zá przyszłymi Chrystusá Ofiárámi/ mowiąc: podźmy ná chwalebne Bráći tryumfy: abyśmy się ábo sámi potkáli/ ábo pátrzyli ná woiuiących. A ták iuż miłośćią/ zgołá był Męczennikiem; ále kiedy się sam dobrowolnie wydáć/ y złączony bydź z Wyznawcámi/ w szybách kruszczowych/ ábo w więźieniu zostáiącemi nie mogł; z wielką pilnośćią/ y swobodą idących przed Sędźiego pobudzał; żeby boiáźnią bezbożnych przełomani/ nie zapieráli się Páná. Y iuż dekretem/ korona gdy im przysądzona byłá/ ráduiąc się; iákoby sam zwyćiężył áż ná mieysce szczęśliwego krwie wylania/ szedł zá niemi. Dla czego poruszony sędźia/ Antoniego y towárzyszow iego státecznośćią/ roskazał; áby żaden zgołá z Zakonnikow/ áni przy sądách stawał/ áni w mieśćie nie przebywał. Acz inszym záiste wszytkim/ onego dniá zdało się vkryć; ále Antoni nie przestrászony/ nie dbáiąc ná prześládowce roskázánia z wychędożył odźienie ábo Szkáplerz swoy. A drugiego dniá/ stoiąc ná niektorym wydátnym mieyscu/ bieleiącą odźiany száta z przechodzącego sędźiego/ swoim wzywał poyźrzeniem; pałáiąc prágnieniem męczeństwá; y pokázował nam/ iż duch w Chrześćiánách/ niedbáiący ná męki y ná śmierć/ zostáwáć powinien: ták dálece/ iż się frásował: że chcącemu ćierpieć zá imię Boskie/ męczeństwá niepozwalano. Ale Pan ktory trzodźie swoiey gotował Mistrza/ zachował Antoniego/ żeby záłożenie (iáko się stáło) Zakonnikow/ nie tylko modlitwą iego; ále y obecnośćią zmocnione było. Nigdy iednák od śládow Męczennikow świętych/ oddalony nie był/ gdyż wielkim bárdzo stárániem około nich/ y miłośći związkiem skrępowány/ więksże ćierpiał więźienie/ oddalony. Iák skoro zás prześládowánia wicher vćichł/ y gdy iuż Błogosłáwiony

gosłáwiony

gcstáwiony Biskup Piotr/ chwały męczeńskiey korony dostąpił; do dawnego Klasztoru powrócił sie: codźienne wiáry y sumnienia męczeństwo záslugował/ przy tych wyższymi postámi/ y czućiem trawiąc sie. Odźienia cylicyowe°/ zespodku/ á zwierzchu kożuchá záżywał; nigdy ćiáłá nie mywiąc/ nigdy brudow z nog niezpłokuiąc/ tylko kiedy przez wodę przeyśc potrzeba przyćisnelá. Zaden też Antoniego ćiáłá nágiego/ poki nie vmárł/ nigdy nie widźiał.

XXIV. Jednego záś czásu/ gdy sie od wszytkich oddalił oczu/ y zámknąwszy cele/ żadnego zgolá nieprzypuszczał; Mártynian Rotmistrz ktorego corká niezcystego duchá nágabániem vtrapiona byłá; kołácąc do drzwi/ prośił; żeby swemu dźiećięćiu dał rátunek/ y wyszedszy/ Bogá zá corkę prośił. Ale on niechćiałći wprawdźie otworzyć; iednák zgory poyźrzawszy rzekł: o człowieku! ná coż moiego rátunku żądasz? śmiertelny y ia iestem/ y twoiey towárzysz vłomnośći: ieżeli iednák wierzysz w Chrystusá/ ktoremu służe; idź/ á według wiáry twoiey/ będźie vzdrowiona corká twoiá. Nátychmiast vwierzywszy odszedł/ y wzywáiąc Jezusá/ corkę odprowádźił zdrową.

Wiele y inszych rzeczy przez nie° Pan dźiwnych czynił; y słusznie: ktory to obiecał w Ewangeliey: *Prośćie á będźie wam dano.* Matt. 7. ználeźionemu/ ktoryby łáskę iego záslużył/ odebráć swoię władzą pozwolił. Bo wielu nágábánych od diabłá przed cełą iego/ dla zámkniętego weśćia záśypiáiący; wiernymi przez niego do Chrystusá modlitwámi/ vzdrowieni byli. Tá wielkość przychodzących/ pozodáno wydźieráiąc mu osobność przykra mu byłá.

Boiąc sie tedy/ áby cudow obfite pozwolenie/ ábo swoiey nie podniosło myśli: ábo inszych/ wiecey o sobie/ niż widźieli/ trzymáć nieskłoniło; do wyższey Tebáidy vdác sie zámyślił; gdźieby go nikt nieznał. Y wźiąwszy od Bráći chlebá/ vśiádł ná brzegu rzeki; przechodzącey vpátruiąc náwy. Co gdy myśli; głos do niego z niebá stał sie/ mowiąc: Antoni dokąd idźiesz? y czemu? A on niezlększy sie iákoby/ zwyczáyną mowę mowiącego poznał/ odpowie: poniewasz nie dádzą mi pokoiu ludźie/ dlatego do wyższey Tebáidy iść/ zá rzecz lepszą rozumiałem: zwłaszczá że duchá podnoszę do tego/ co siłę moiey nie smiałośći przewyższa. A głos do niego rzecze: ieżeli do Tebáidy poydźiesz/ y do pásterstwá iáko myślisz vdasz sie; więtszą w dwoy násob poniesiesz prácą. Jeżeli záś prawdźiwie vspokoić sie prágniesz; idź teraz ná głębszą pustynią. A gdy Antoni mowił; ktoż mi może mieysce pokázáć mo-ie? gdyżem niewiádom mieyscá? záraz mu głos/ ktory mowił/ Sárácenow pokazał; ktorzy dla kupiectwá do Egyptu zwykli byli przychodźić. Do tych przystąpiwszy Antoni/ prośił/ żeby go tákże záprowádźili nápustynią: żaden niesprzećiwił sie/ ále iáko od Bogá posłánego przyiąwszy kompaná/ záwárli znim towárzystwo.

Trzy dni tedy y trzy nocy idąc; ználaszł gorę bárdzo wysoką/ pod ktorey podgorzem/ źrzodło wody słodkiey wypływáło: á pole nie wielkie wszytkę okrążáiące gorę: ktora nie wielą palm zániedbáłych/ zásadzona byłá. To mieysce Antoni iákoby sobie od Bogá dáne przyiął: to bowiem było/ ktore mu ná brzegu rzeki śiedzącemu/ głos mowiący pokazał. Naprzod tedy od Towárzyszow wźiąwszy chlebá/ sam został ná gorze: nikogo inszego niemáiąc wspołecznośći. Bo iákoby własny dom swoy vznáiąc/ miał mieysce ono. Sárácenowie tákże/ widząc iego vfność/ przez vpodobáne od nie° prześćie/ chlebá mu z rádośćią zánośili: przytym też pálmowego owocu/ lubo nie wielkim/ átoli iednák iá-kimkolwiek wspomożeniem żywił sie.

XXV. A zátym gdy Brácia dowiedźiawszy sie o mieyscu/ iáko do Oycá Synowie/ z pilnośćią pożywienie zásyłáli: widząc Antoni/ że dla iego ochłody/ wielom ćięszkiey prace nákázowano: folguiąc też w tym sámym Zakonnikom; prośił iednego z przychodzących/ żeby mu grácę/ dwoistą zákonczoną ze zbożem przyniosł. Co gdy sie stáło/ obszedszy gorę dość nie wielką/ ná spráwienie sposobne ználazł mieysce: ná ktore spuszczona wodá/ zwierzchu spływáć mogłá: á tám záśiał/ y z tego roczny sobie chleb robiąc/ ćieszył sie; że bez niczyiey przykrośći/ z własnych rąk żywił sie ná puszczy. Ale gdy znowu y tám niektorzy przychodźić poczęli/ vlitował sie nád spracowániem ich/ y iárzynę ná máłym ziemie dárniu sádźił: żeby po przykrey podrozy/ kiedyżkolwiek przychodzący/ tym sposobem pośileni byli. To Bráći pośilenie/ y dość máłe żniwo/ bestyie/ ktore tám dla

wody

wody przychodziły poiádły: z ktorych iedne vchwyciwszy/ rzekł wszytkim: czemu mnie szkodźićie/ w niwczym odemnie nie vszkodzone? idźćie precz/ á w Imię Páńskie nie przystępuyćie tu ná potym. Ktoby wierzał? po onym wypowiedzeniu/ iákoby boiąc się/ nigdy tám bestye niezbliżyły. Ták Antoniego nie przebyte gor/ y pustyn wnętrznośći przechodzącego / á ná modlitwie vstawicznego; przychodzący Bráćia/ vsilnemi ledwo nákłonili prozbámi: żeby oliwek/ y iárzyny/ y oliwy/ co mu w kilká mieśięcy przynośili/ raczył záżywáć/ y zgrzybiáłey nie co stárośći zelżyć.

Ah iak wielkiego/ tám mieszkáiąc doświádczył woiowánia z diabły? według tego co nápisano iest. Eph. 6. *Iż nie miał przećiwko ćiáłu y krwi vtarczki, ale przećiwko Xięstwom y władzom*; od tych ktorzy do niego przychodzili/ doszlismy. Tám bowiem zgiełki/ głosy/ y ludu y oręża szelest/ zgołá pełno gorę tłumow diabelskich/ iż widzieli/ powiádáli: iego tákże / iákoby przećiwko nieprzyiaćiołom obecnie stawáiącego / y mężnie woiuiącego. Ktory iednák y przychodzących/ swoim nápomnieniem posilał: y poklęknąwszy/ orężem modlitwy/ wszytko pokusy kładł ná plácu woysko. Podziwienia zgołá rzecz godna iest: że ná ták strászney pustyni/ ieden człowiek áni diabłow vstáwicznych nie lękał się schadzek: áni tákich bestyi czwornogich/ lubo czołgáiących się/ rożney nie vstąpił dźikośći. Słusznie Dawid wyspiewywał: *ktorzy vfáia w Pánu, iáko gora Syon, nie wzruszy się ná wieki*. Psal. 124. Nie wzruszoney spokoyne záchowuiąc vmysłu vmocnienie / y diabłow odgániał/ y bestye/ iáko iest nápisano/ z sobą godził. Ale y diábeł/ iák przerzeczony Prorok mowi: *Strzegac ná niego, zgrzytał zębámi swemi*. Psal. 63. A on Zbáwićielá pomocą od wszelkich śidel zostawał bespieczny. Niektorey tedy nocy / gdy w czuynym nie spániu modlił się Pánu; ták wielkie bestyi trzody/ do cele iego zprowadźił; że wszytkie pustyni bestye w koło śiebie obaczył. Ktore gdy rykiem pászczek/ kąsáć ćiáło iego groziły; vznał nieprzyiaćielá chytrośći/ y rzekł: iezeli od Páná dáne wam iest przećiwko mnie pozwolenie; pożrzyićie wydáne; iezeliśćie záś zá diábelskim zápędzeniem tu przyszli; ták nayprędzey odydźćie: bo Chrystusow sługá iestem. Ták stáło się: á gdy ná głos roskázuiącego wszytká bestyi wielkość/ iákoby chłostą máiestatu rozpędzona byłá; y sam diabeł vćiekł.

XXVI. Nie wiele potym vpłynęło czásu/ záś insza/ z tymże nieprzyiaćielem vrodźiła się vtarczká. Gdy się robotą báwił (bo záwsze áby był przychodzącym zá to/ co mu przynośili/ táki podárek oddał; cokolwiek prácował) poćiągnął ktoś koszyká/ ktory plotł/ záwieszenie/ ábo vcho: zá ktorego wzruszeniem powstawszy/ obaczył bestyą/ popás ludzką osobę máiącą; ktora ztąd dáley oslicą się kończyłá: po obáczeniu ktorey/ znák Krzyżá ná czele swoim wyrażáiąc/ to tylko rzecze: Chrystusá sługą iestem/ iezeliś do mnie posłána/ nie vćiekam: niemász tu do vćieczki mieyscá. A záraz brzydkie strászydło/ w mgnieniu z háłástrą swoią vćiekło/ y w śrzod biegu vpadszy zdechło. Ta záś wysmianego śmierć/ y vpadek strászydłá; spolna byłá diabłow zgubá: ktorzy wszytką vsilnośćią prácuiąc / Antoniego z puszczy wywieść nie zdołáli. Po dziwnych ieszcze dziwnieysze rzeczy nástępuią.

XXVII. Nie wiele potym czásu wyszło; á tákich zwyćięstw człowiek/ prozbą Bráći zwyćiężony iest. Vproszony bowiem od Zakonnikow/ áby ich náwiedźić raczył; wespoł z nimi poszedł/ włożywszy ná Wielbłądá wody y chlebá: bo nigdźie/ oprocz tego cele mieyscá; zkądby náczerpáli wody do napoiu/ w suchych piaskách nie znáydowáło się. Aleć w śrzod drogi/ posiłkow napoiu niestáło: vpał srogi; gorącość nieznośna/ śmierćią wszytko groziło. Chodzą y szukáią/ przynamniey zebráney z deszczow káluże; nic zgołá rátunku/ nic niewidáć pomocy ku żyćiu. Wielbłądá/ iákoby ná zgubę/ tákże prágnieniem goráiącego puszczáią: pierśi ich od gorącá páláią/ á prágnienie rospaczą/ bárdziey się nieći. Wzruszyło stárcá / Bráći spolne niebespieczeństwo/ y srogo záfrásowány westchnął. Potym do zwyczáynych modlitwy rátunkow ućiekáiąc/ trochę oddalił się od nich: y klęknąwszy/ pokorne ręce do Páná wyćiągnął. Aż nie mieszkánie/ y zá pierwszą modlącego się łzą; ná mieyscu modlitwy/ źrzodło wytryskáiące otworzyło się. A tám vgáśiwszy prágnienie / y wyschłe członki pośilili/ y nápełniwszy skorzáne wory/ náleźionego nápoili Wielbłądá. Ták się bowiem tráfunkiem stáło/ iż wielbłąd błąkáiąc się po puszczy; gdy powroz zá sobą

wlecze

wlecze/ ná niektorym kámieniu/ tegoż záwikłániem powrozá/ zátrzymány zoſtáł. A też ſkończywſzy drogę/ do Zakonnikow/ ktorzy záproſili przyſzedł. A tám iákoby Oycu wſzyſcy záchodzą/ y vczćiwym powitániem/ do pocałowánia iego/ y obłápienia wybiegáią ſię. Z ták gorącey vſilnośći/ ćieſzy ſię Antoni; á gdy wſzyſcy z przyśćia iego weſelą ſię; iákoby kiermáſz przynoſząc im z gory/ duchownych im vdźiela obrokow. Chwali ſtárodawne ćwiczenia; do nowych záchęca; Sioſtrę też iuż ſtárą widząc Pánnę/ y inſzych Dźieweczek Miſtrzynią; dźiwną rádośćią roſpływa ſię. Po tym/ iákoby długo nie był ná puſzczy/ pokwápił ſię ná gorę.

XXVIII. A gdy iuż wielu przychodźiło do niego; gdyż y od diabłá vtrapieni/ potrzebą ták ą przyćiſnieni/ odważáli ſię puſtynię przechodźić; ktore on ćieſząc/ á Zakonnikom wſpołecznośći przykázuiąc/ mowił: Wierzćie w Jezuſá prawdźiwie; vmyſł od złych myśli/ ćiáło od nieczyſtośći záchowuyćie práwe/ y według słowá Boſkiego: *Nie daycie ſię zwodźić w naſyceniu żołądká.* Prouerb 24. mieyćie w nienawiśći prożną chwałę/ modlćie ſię vſtáwicznie: Pſálmy śpiewayćie w wieczor/ y ráno/ y w południe/ y przykazánia Piſmá vważayćie. Pámiętayćie ná dźiełá/ ktore święći ludźie czynili: áby przykłádu pámiątká/ duſzę wzbudzáłá do cnoty/ wſtrzymywáłá od wyſtępku. Rádźił też áby w żywym rozważániu/ záchowywáne było Apoſtolſkie słowo/ w ktorym mowi; *Słonce niechay nie západa nád gniewem wáſzym.* Eph. 4. A nie tylko záś/ áby nád gniewem słonce niepowinno západáć tłumáczył; ále też nád wſzytkimi wyſtępkámi ludzkiemi: żeby grzechow nigdy náſzych/ ábo w nocy kśiężyc; ábo we dnie słonce/ świádkámi nieodchodźili. W tym tákże nápominał przykazániu/ ktore mowi: *Rozſadzayćie ſámych śiebie, y doznayćie; żeby ráchunek dniá y nocy czyniąc; poſtrzegſzy wyſtępek w ſobie, przeſtawáliśćie grzeſzyć* 2. Cor. 13. Jeżeliby záś żaden błąd/ nie záwiodł ſtátecznych; żeby ráczey záczowſzy w dobrym nieuſtawáli/ niż chlubą nádęći; ábo inſzemi gárdźili/ ábo ſobie ſpráwiedliwość przyczytáli; według pomienionego Doktorá powieśći/ mowiącego: *Niechćieyćie ſądźić przed czáſem.* 1. Corinth. 4. Bárdźiey powinni wſzyſcy Chryſtuſowi/ ktoremu ſámemu ſkrytośći otwárte ſą/ ląd záchowáć: Rom. 2. *Wiele ieſt (iáko nápiſano) drog/ ktore ſię zdádzą ludźiom ſpráwiedliwe; ále koniec ich do przepáśći vdáie ſię piekielney.* Prou. 14. & 16. częſtokroć nie możemy náſzych porozumieć grzechow; częſtokroć mylemy ſię w ráchunku vczynkow: inſzy ieſt Bogá/ wſzytko widzącego/ ſąd: ktory nie według oſoby ćiáłá; ále według ſkrytośći duchá ſądźi. *Słuſzna záś ieſt, ábyſmy nád ſobą politowánie mieli, y wzáiemnie ćiężary náſze nośili:* Galat. 6. ábyſmy zá pozwoleniem ráchunku Zbáwićielowi/ właſne ſumnienia my ſámi rozſądzáiąc/ przepátrywáli.

Y tego náuczał/ iż wiele ieſt drog cnoty/ gdyby wſzyſcy przeſtrzegáli co czynią; ábo wſzytkie ſercá myśli/ Bráći oznáymowáli. Nie może bowiem kto zgrzeſzyć/ kiedy ma wyznáć przed inſzym cokolwiek zgrzeſzył/ y ma ponośić wſtyd wyłáwienia iákiey ſproſnośći. Nádto żaden grzeſzący/ w obecnośći inſzego nie grzeſzy: y choćby grzeſzył/ chroni ſię iednák świádká grzechu: kłamáć záś y przeć ſię/ ieſt to dawny wyſtępek/ nowego záráżą grzechu/ rozmnażáć. A ták iákoby w oczách inſzych żyiąc/ y myśli ſię wſtydźiemy/ y vczynku: wſzytko co opowiedźieć trzebá/ czyniemy: tym ieſzcze więcey/ gdy grzechy náſze wiernie ſpiſuiąc/ porządkiem rozkłádamy. Ná ten czás/ poznáczenie wyſtępkow będźie w oczách Bráći: ieżeli bać ſię będźiemy piſmá grzechow wiádomego; ſáme naymnieyſze ſtrofowáć nas będą kropki. A iáko nierządu patrzáiący/ wſtydzą ſię obecnośći inſzych; ták y my zápłoniemy/ przed nápiſánym Reieſtrem: to czynmy/ tą cnoty drogą chodźmy/ á ćiáło podbiiáiąc duchowi ſzkodliwe diábłá kruſzmy záſádzki. Tákimi słowámi/ y nápomnieniem; y przychodzących do śiebie Zakonnikow/ wzbudzał do ćwiczenia; y nád vpadáiącemi litował ſię/ y wiele z nich Pan/ przez Antoniego vwolnił. Nigdy iednák/ ábo z vzdrowienia chorych/ nádął ſię do chwały: ábo záſmucony/ dla ćiał opętánych ieſzcze/ ſzemrał. Więcey záś iednegoż záwſze vmyſłu/ y czołá zoſtáiąc/ Bogu dźięki czynił: rádząc opętánym; żeby vkaránie/ ktorym vtrapieni byli/ ćierpliwie znośili: bo to nie Antoniego/ ábo ktoregokolwiek człowieká lekárſtwo ono było; ále z ſámego Bogá/ ktory y komu chćiał/ y ktorego czáſu chćiał/ dawał vzdrowienie. Ták poćie-

ſzeniem

ßeniem swoim/ y vtrápionych/ áby stromnie znosili pokusy: y iuż vwolnionych/ áby nie sobie/ ále Bogu dźięki oddawáli náuczał.

XXIX. Fronto niektory człowiek z Pálestyny/ ktory bárdzo srogim diabelstwem był vtrapiony; (bo y iezyk iego kosał zebámi/ y oczu świátłá oślepić vsiłował) poßedł ná gorę/ y prosił Błogosłáwionego stárcá/ áby sie zá nim do Páná modlił. Vczynił modlitwę Antoni/ y rzekł do niego; idź á bedźieß vzdrowiony. A gdy on nie dowierzał/ y przez moc tám przećiw koroskazániu został; toż mu powtarzał Antoni/ mowiąc: tu vwolniony bydź niemożeß; odeydź/ á stánąwßy w Egipćie/ záraz zá tobą miłośierdźie Chrystusowe przyidźie. Vwierzył zátym y odßedł; á gdy obáczył Egipt/ według obietnice stárcá/ ktorą mu Pan modlącemu objáwił/ nágabánie vstáło nieprzyiaćielskie.

XXX. Pánná tákże niektora/ ktorá z Buzyris miástá Trypolitáńskie° kráiu/ przyßłá; nieslychánemi y pláłánemi chorobámi/ vdręczona byłá: bo odchody nozdrzá/ oczu łzy/ vßu wilgoć zgniełá/ spadáiąc ná źiemi/ záraz obracáłá sie w robáctwo. Przyczyniáło vtrapienia/ ćiáło párálizem zárázone; oczy tákże przećiw przyrodzeniu máiąc. Te Rodźice iey przyniozßy; gdy porozumieli/ że do Antoniego Zakonnicy ßli; wierząc w Páná; ktory vporczywemu krwie płynieniu/ w Ewángeliey dotknieniem kráiu ßáty/ vstáć przykazał; Matt. 9. prośili/ áby mizerną Corkę ich/ w drogę z sobą wźieli. A gdy oni niechćieli zábrowádźic iey/ áż do Antoniego; zostáli się Rodźice z Corką vlomną/ przed drzwiámi/ v Błogosłáwionego Wyznawce/ y Zákonnikâ Páfnucego; ktory wyłupione dla Chrystusá máiąc oczy/ pod Máximiliánem prześládowcą/ tátim zeßpeceniem ćiáłá/ wielce sie záßczycał. Przyßli tedy do Antoniego Zakonnicy: á gdy o chorobie dźiewczki opowiedźieć chćieli; zeznánie ich/ mowę swoię stárzec przeiął; y wßystkę vłomnośći/ y drogi/ áż do świętego Páfnucego spráwę/ iákoby tám sam był/ opowiedźiał. A gdy prośili go Zakonnicy/ żeby pozwolił Rodźicom z Corką przyśćia; nieuczynił/ ále rzekł: idźćie/ á znaydźiećie dźiewczkę/ ieżeli nie vmárłá/ vzdrowioną/ y przydał: Zaden nie powinien do moiey przychodźić podłośći; bo dar vleczenia/ nie iest ludzkiey nędze; ále Jezusá Chrystusá miłośierdźia; ktory wßędźie wierzącym w się/ podawáć zwykł rátunek: dlaczego y oná zá ktorą prośićie/ swoią modlitwą vwolniona iest; á ia gdym Páná zánią prosił/ pozwolił mi/ vzdrowieniá iey wiádomośći. Rzekł/ á według słowá iego/ stáło sie vzdrowienie Dźiewczki: gdyż wyßedßy názad do błogosłáwionego Páfnucego/ y Corkę zdrową y Rodźicow weśołych ználeźli.

XXXI. Po niedługim też onym czáśie/ gdy dwiemá Bráći do Antoniego idącym/ w drodze wody niestáło; á ieden z prágnienia vmarł/ drugi zás ná źiemi leżąc/ śmierći czekał; Antoni śiedząc ná gorze/ predko do śiebie dwu Zakonnikow záwołał/ ktorzy sie tám tráfunkiem ználeźli: y skwápliwie roskazał/ áby flászę wody wźiąwßy/ biegli w drogę/ ktora do Egiptu prowádźi/ y rzekł: ieden z Bráći tu przychodzących/ dopiero przeniosł sie do Páná; drugi ieżeli nie porátuiećie/ z nim poydźie; to mi bowiem teraz/ modlącemu sie obiáwiono. Ták rzekł; á według roskazánia iego Zakonnicy kwápiąc sie/ vmárłe ćiáło ználeźli; á zákopawßy go w źiemię/ drugiego pośilonego z sobą wźieli: byłá odległość drogi/ iednego dniá. Podobno spytałby sie tu kto; czemu nie w przod/ niż ow vmarł/ Antoni powiedźiał: áleć nie zwykłym záiśte Chrześćiáninowi dowodć: gdyż nie Anteniego/ ále Boskie było sporządzenie: iż o vmieráiącym/ iáki chćiał dekret vczynił: y o prágnącym obiáwić raczył. To tylko w Antonim cudowna iest: że ná gorze bárdzo odległey śiedząc/ czułym sercem wßytkie rzeczy dáleko będące/ zá Páńskim pokázániem poznawa.

XXXII. Jnßego znowu czásu gdy śiedźiał ná gorze/ á oczy predko podniosł do Niebá; widźiał niewiem ktorą duße/ z weselem ná iey przyśćie Aniołow do Niebá wstępuiącą. Ktorego widzenia niezwyczáynośćią zádumiány/ rzekł: Błogosłáwione chory Swiętych; y prośił żeby mu ono obecne widzenie otworzone było. A záraz głos do niego stał sie/ mowiąc. Tá iest Ammoná Zakonniká duβá/ ktory w Nitryi mießkał. A był to Ammon człowiek stáry/ ktory státeczny od dźiećinstwá/ áż do stárośći/ żył świątobliwie. Trzynaśćie zás dni/ odległe iest mieysce od Nitryi/ gdźie mießkał Antoni. A obaczywßy go

Zakonnicy

Zakonnicy zádumiáłego / ktorzy przyßli: prosili go/ aby im przyczynę ućiechy opowiedział. Do ktorych rzekł: teraz dopiero Ammon odpoczął: ktorego dla częstego do Antoniego przychodzenia/ y dla sławy wyśzonych mu od Páná cudow/ dobrze ználi.

Z ktorych też to iedno opowiedźieć słußna. Miał potrzebę niekiedy/ rzekę imieniem Lycus/ niespodźianym wod przybytkiem wylewáiącą/ przebydź; y prosił Teodorá/ ktory był z nim/ áby sie trochę od iego oddalił obecnośći; żeby ćiáłá nágośći/ spolnie obá niewidźieli. Odstąpił Teodor: iednák gdy sie chćiał obnáżyć/ zápłonął sie: á ták zámyslonego/ ná drugi brzeg/ moc Boska przeniosłá. Potym Teodor / człowiek tákże do Páná Bogá nabożny/ przepráwiwßy sie do stárcá/ dźiwowáć sie począł! że ták prędko rzekę przebył. A gdy nic wilgoći ná nogách/ nic ná sukniách iego nie obaczył wody; prosił go/ áby ták niepodobne przeniesienie/ iáko Synowi Oyćiec opowiedźiał. A gdy on niechćiał powiedźieć co sie stáło; chwyćiwßy sie nog iego przysiągł/ że sie nie miał puśćić; áżby mu to/ czego táił powiedźiał. Wiedząc tedy stárzec/ że chćiał go vpornie zwyćiężyć Brát: wymogł to wzáiemnie v niego/ áby tego nikomu/ przed śmierćią swoią nia wyiawiał; á ták przyznał sie: iż niespodźianie ná drugi brzeg był przeniesiony / áni bynamniey nie dostąpił wody: Páńskiego ćiáłá że to był tylko przywiley/ mowiąc; y tych ktorym on/ iáko y postołowi Piotrowi vdźielił / Matth: 14. żeby ná miey kośći wodney ludzkie ćiáło stać mogło. Tego tedy Teodor przez czás obiecány zátáił / ále po śmierći iego oznáymił.

Zakonnicy záś/ ktorym Antoni opowiedźiał o śmierći Ammoná / náznáczyli dźień; á gdy przyßli z Nitryi/ po trzydźiestu dni; pytáiąc sie ználeźli/ iż tego dniá/ y tey godźiny zásnął Ammon; w ktorą/ Duszę iego niesioną/ stárzec widźiał: y ći tedy/ y owi/ czystośći Duchá w Antonim dźiwili sie; iáko rzeczy ták dáleko dźieiącey sie/ záraz do niego wiádomość zániesiona byłá.

XXXIII. Archeláus tákże Hrábiá/ gdy go ználazł ná zwierzchney gorze; prosił/ áby sie modlił zá Polikrácyą/ Publiußá Corkę; ktora w Láodycei byłá/ cudowna y Chrystusowi poświecona Pánná: ćierpiáłá bowiem / okrutne żołądźá y boku boleśći; ktorych postámi zbytecznemi / y czućiem nábyłá; á zostawáłá ná wßytkim zgołá ćiele vłomna. Y modlił sie Antoni: á dźień/ w ktory modlitwá vczyniona byłá/ náznáczył Archelaus. Wroćił sie do Láodycei / y ználazł Pánnę zdrową. Pytáiąc sie dniá vzdrowienia; nalazł czás vleczenia / z náznáczeniem zgadzáiący sie/ iż onego czásu zostáłá przez Páná/ od boleśći vwolniona; kiedy modląc sie Antoni zá nię/ dobroći Zbáwićielá wzywał.

XXXIV. Często też przychodzącey do siebie rzeßy; przed dniem y mieśiącem/ przyczynę y czás opowiedał. Bo niektorych/ widźieć go tylko prágnienie / inßych vłomność/ inßych opętáne od diablá ćiáłá/ przywodźiły; nikt sie iednák nigdy / álbo ná strudzenie / álbo ná ßwánk prácowitey drogi nie vskárżył; powracáli sie wßyscy/ duchownym pokármem násyceni. á on przykázywał / żeby nie iego chwale / to podźiwienie przypisowáli; ále czći Páná / ktory rozeznánia samego siebie/ ludźiom według możnośći śmiertelney vdźielił.

XXXV. Czásu záś niektorego / kiedy wyßedł do nadworných Klasztorow / y był od Bráci vproßony: áby w náwie niektorey z żegluiącemi Zakonnikámi vdał sie; wśiadł: á sam że wßytkich/ smrod vczuł bárdzo brzydki: powiádáli wßyscy/ że to ryb słonych / y fig suchych / ná náwie złożonych było cuchnienie; ále on powiedał / że inßey rzeczy smrod vznawał. Jeßcze on mowił/ gdy młodźieniaßek niektory / od diablá opętány / (ktory vpadßy wtyle náwy / tám sie zákrył) niespodźianie krzyknął. Ktorego záraz w Jmię Páná Jezusa Chrystusa/ gdy Antoni vzdrowił; poználi wßyscy/ że ow smrod był diabelski.

XXXVI. Jnßego tákże przywiedźiono mu człowieká / miedzy swoimi ßlachetnego / tákże opętánego: w ták wielkim ßalenstwie / że nie wiedźiał że był v Antoniego / y własny gnoy żárł. Dla czego vproßony stárzec/ od tych ktorzy go przyprowádźili/ áby zá nim Páná prosił; ták sie vzlitł / nád biedą oną Młodźianá; że cáłą noc nie śpiąc z nim / przećiwko vtrápionego ßalenstwu prácował. Ale gdy iuż dniáło / á opętány rzućiwßy sie ná Anto-

Antoniego / gwáłtownie go popchnął ; gniewáć ſię poczęli/ ktorzy go przywiedli; iż ſtárcowi vczynił przykrość/ do ktorych Antoni rzekł : niechćieycie cudzey winy/ nędznemu Młodźiencowi przypiſowáć : ſzáleńſtwo opętáiącego ieſt / nie opętánego. Dla tego záś ná tę / odwazył ſię boleiący nieprzyiaćiel śmiáłość ; bo Pan ná ſucho kráinę odyść mu roſkazał : á wygnánego ſzatáná znákiem/ to przećiwko mnie powſtánie było. Po tych ſłowách / niemieſzkánie Młodźian odebráwſzy zmyſły/ y dźięk czyniąc Bogu ; y mieyſce/ gdźie był/ rozeznał / y pełnym Antoniego obłápiwſzy vcáłował affektem.

XXXVII. Niezliczone y inſze/ podobne temu/ cudá ſą/ ktorycheſmy częſto/ z powieśći zgodney Zakonnikow dochodźili. Ale nie ták ſię tym dźiwowáć potrzebá : bo te co náſtępuią / dáleko wiecey ſtan náſzey vłomnośći przechodzą. O godźinie iákoby dźiewiątey/ kiedy ſię modlić przed pokármem począł ; vczuł/ że był záchwycony w duchu/ y od Aniołow ku niebu nieśiony ; á diabli powietrzni prześćia przeſzkadzáli. Poczęli Aniołowie/ przećiwko ſtánąwſzy/ pytáć ; coby zá przyczyná byłá zátrzymywánia ; gdyż zadnych nie było w Antonim wyſtępkow : á oni gdy od początku národzenia / ráchowáć grzechy vśiłowáli ; ſzkáluiące ich páſzczeki Aniołowie záwárli/ mowiąc : iż nie powinni oni od národzenia iego grzechow wyliczáć/ ktore iuż Chryſtuſá dobroćią znieśione były. Jeżeliby záś o tákich wiedźieli / od tego czáſu/ iáko Zakonnikiem zoſtał/ y Bogu ſię poświęćił ; godźiło ſię im powiedźieć. Skárzyli diabli zuchwále/ śiłę bárdzo kłamáiąc ; á gdy niedoſtawáło dowodow ſzálbierzom ; wolne Antoniemu otworzyło ſię prześćie. Zaraz przyſzedſzy do śiebie/ ná tym mieyſcu gdźie ſtáć począł / tám ſię znowu obaczył/ tymże co był. Záraz tedy zápomniawſzy pokármu/ od oney godźiny / noc ná wzdychániu y nárzekániu ſtráwił ; vwazáiąc ſam w ſobie/ nieprzyiaćiół ludzkich wielkość / y vtarczkę ták wielkiego woyſká/ y prácowito przez powietrze do niebá drogę / y to Apoſtołá ſłowo/ ktore mowi : *Nie maćie potyczki przećiwko ćiáłu ; á przećiwko Xiążęćiu władzy powietrza tego.* Eph. 6. Ktory wiedząc/ że powietrzne mocy/ dla tego záwſze kuſzą / páſuią ſię y potykáią/ żebyſmy wolnego prześćia nie mieli do niebá ; nápominał / mowiąc : *Weźcie oręże Bozkie, zebyśćie mogli dáć odpor dniá złego ; áby nic złego nie máiąc, coby o nas miał mowić nieprzyiaćiel, záwſtydził ſię.* A my pomnijmy ná ſłowá Apoſtołá mowiącego. *Czyli w ćiele czyli oprocz ćiáłá niewiem ; Bog wie.* 2. Cor. 12. A Páweł záiſte áż do trzećiego niebá był porwány / y tám vſłyſzawſzy ſłowá niewypowiedźiáne/ zſtąpił ; Antoniemu záś áż ná powietrze podnieśionemu / po vtarczce wolne wſtąpienie pokazáło ſię.

XXXVIII. Miał też y táki dar : kiedy śiedząc ná gorze niewiádom był iákiey rzeczy / á ſam z ſobą ſzukał tego wiádomośći ; modlącemu ſię Pan to obiáwiał/ y był iáko nápiſano ieſt / *od Bogá náuczony.* Ioan. 6. A gdy między Bráćią było wnieśione to vwazánie/ y iego pilnie ſię pytáli : iákoby ſię też/ po zbytym ćiężarze ćiáłá/ duſzá miáłá : y ktoreby mieyſce po śmierći było iey dáne : Náſtępuiącey nocy / głos z niebá po imieniu wołáiąc go rzecze : Antoni powſtań/ wynidź y obacz. Ktory powſtawſzy wyſzedł : wiedźiał bowiem komu odpowiádáć miał. A podnioſzy do niebá oczy/ obaczył niektorego wyſokiego y ſtráſznego/ głowę áż ku obłokom wynoſzącego : obaczył też ſkrzydláſtych niektorych wylećieć prágnących do niebá : á ow rozćiągnionemi rękámi przeſzkadzał prześćia / y niektorych z nich chwytáiąc/ vderzał o źiemię : niektorych dármo vtrzymáć vśiłuiąc/ żalił ſię/ że nád ſobą do niebá wylátowáli : á ták wielkie weſele z ſmutkiem zmieſzáne / zwyćiężeni / y zwyćięſcy czynili : y záraz do niego ſtał ſię głos/ mowiąc : vważ co widźiſz. A ták oświeconym ſercem poymowáć począł/ że to było duſz weśćie/ á diabeł przeſzkadzał : ktory y ſobie zátrzymywał obowiązánych ; y świętych/ ktorych nie mogł zwieść/ męczył ſię wylećieniem. Tych widowiſk przykłádámi pobudzony/ codźień do lepſzego podraſtał.

XXXIX. A tego co mu obiáwiono było / nie dla chluby / Bráći powierzał ; ále gdy modląc ſię/ żywie Bogu pomoc wychwalał ; pytáiącym ſię muśiał opowiedźieć : áni przed Duchownymi Synámi/ ſzczerą w Chryſtuśie duſzą/ czego niechćiáłá zátáić ; zwłaſzczá/ gdy tákich cudow zeznánie / y prágnienia przydawáło przed-

śiewzięę

źiewźięciu; y owoc pokazowáło prace. Nigdy on ábo przedtym gniewem wzruszony / ćierpliwośći nieprzełamał; áni pokory nie wyniosł do pochwały. Bo wszytkich Kleryków / áż do ostátniego sto- przyniewalał; áby się wprzod / niżli on / modlili: Biskupom tákże y Káplá- nom / iáko pokory vczeń / do błogosłá- wienia sobie / głowę poddawał. á Diáko- now / ktorzy do niego / dla pożytku przy- chodźili; gdy dla pomocy ich / przy obecno- śći owych mowę czynił; ná modlitwie Páńskiey / nád śiebie ich przekładał: nie- wstydząc się y sam vczyć; bo y pytał się częstokroć tych / z ktorymi był: y ieżeli co- kolwiek od nich potrzebnego vsłyszał; przy- znawał że był wspomożony.

XL. Miał też y ná twarzy wielką przyiemność / y ten cudowny od Zbáwićie- lá dar odebrał. Gdy bowiem kto nieznáiocy miedzy orszákiem Zakonnikow obaczyć go prágnął; choć mu nikt niepokazał / opuśćiwszy inszych / do Antoniego bieżał: y duszę czystość poznawał ná twarzy / y przez zwierćiádło ćiáłá / łáskę świętobliwego vmysłu vpátrował. Bo záwsze wesoło twarz máiąc / iáwnie pokázowáł; że o niebieskich rzeczách myślał / iáko Pismo mowi: *Gdy się serce ćieszy, twarz kwitnie, a w smutku zostáwiony żali się:* Prou. 17. Ták y Jákob poznał Lábáná Swiekrá swego zasádzkę sobie gotuiącego / mowiąc do Corek iego: *Nie iest twarz Oycá wászego, iáko wczorá y ongi.* Gen. 3. Ták Sámuel poznał Dawidá: weselę bowiem miał oczy / y zęby iáko mleko białe. 1. Reg 16. Podobnym sposobem znáć było Antoniego / bo iednesz twarz y w szczęśćiu y w nieszczęśćiu máiąc; áni powodzeniem niewynośił się / áni słabiał w przećiwnośći: był bowiem y ná licu przyiemny / y w szczerośći wiáry cudowny.

XLI. Nigdy nieprzystąpił do Odszczepiencow społeczności; záśtárzáło ich vznáiąc nieprawość y prześt pstwo. Nigdy Mánichęusom / álbo inszym Heretykom / náwet słowá łágodnego nie vdźielił; tyl- ko tákiego ktoreby ich mogło od niepráwośći błędu odwieść: opowiedáiąc iż przyiaźn z tákiemi / y rozmową / zgubieniem iest duszę. Ták też Ariánámi brzydźił się; iż wszytkim mowił / że do nich áni przystępić nie należy. Bo gdy przyszli niektorzy Ariomanitę / doszedszy ich po wypytániu / niewiernego kácerstwá; wygnał ich z gory / mowiąc: iż dáleko są gorsze / niż węzow / ich słowá. A gdy kłamali Ariáni czásu pewnego / iż Antoni ták wierzył iák oni; zádźiwiwszy się ich śmiáłośći / y słusznym żalu gniewem wzruszywszy się; vproszony od Biskupow y wszytkich Bráći / do Alexándryey poszedł: á tám Ariománitow iáwnie mową swoią potępił: twierdząc że to było ostátnie kácerstwo / y Antichrystá vprzedzáiące: y opowiedał miedzy ludem / Syná Bożego; nie stworzeniem / nie z tákich bytnośći; ále włásnego / iedney z Oycem istnośći: żeby się stworzeniem / álbo przysposobieniem / álbo názwániem bydź nie zdał: zá nieżbożną rzecz (mowiąc) náwet y pomyślić o tym: Był kiedy / nie był: Gdysz słowo Bogá / Bog / ktory iest záwsze / Oycu iest wspołwieczny: iż z tego národźił się Oycá / ktory záwsze iest. Dla tego mowił: Z Ariánámi żadnego nie mieyćie zjednoczenia. *Iákie bowiem towárzystwo świátłu, do ćięmnośći?* Wy prawdźiwie wierząc / Chrześćiánie iesteśćie: oni Słowo / to iest Syná / ktory z Bogá Oycá iest / stworzeniem bydź vcząc; namniey się od Pogan nie rożnią: *Ktorzy służą stworzeniu raczey, niż Stworcy, ktory iest błogosłáwion na wieki.* Rom. 1. Sáme / wierzćie mi / gniewáią się żywioły / y wszytko przećiwko Ariánskiemu kácerstwu / nárzeká stworzenie; iż sobie Páná swego / przez ktorego wszytko / y w ktorym wszytko stáło się / widźi przyłączonego. Rom. 8. & 11.

XLII. To tákiego człowieká opowiádánie / wypowiedźieć trudno / iáko do wiáry lud vtwierdźiło; ćieszyli się bowiem / iż nieprzyiázne / y Chrystusowi przećiwne kácerstwo / wyklęte było od Kośćiołá filaru. Żaden ná on czás wiek / żadna płeć nie zostáłá się w domu: nie mowię o Chrześćiánách: y Pogánie / y sámi Bałwanow Popi / ná Páńskie rozkazánie przybiegáli / mowiąc: prośim ábyśmy obaczyli Męzá Bożego; bo to v wszytkich znákomite było imię Antoniego. Prágnęli tákże / by też y kráiu száty iego dotknąć się. Jle ná ten czás od opánowánia diabelskiego / y rożnych vłomnośći / vwolnionych zostáło; ile Bałwánom łupow iest odebrano / ile też od błędu Pogáńskiego oderwáni / z nászą złączyli się trzodą: Tyle zgołá / że / w kilku dniách / z Bałwochwálskich zabobonow

náwrocenie / przez cáły rok wierzących przewyżßáło liczbę. Nád to/ kiedy ćiſnący ſię tłum/ towárzyße odgániáli ; rozumieiąc/ że mu miał bydź z vprzykrzeniem náćiſk ludźi ; on z vſpokoionym duchem mowił: Izali tá rzeßá nád diabelſkie ieſt większa gromády ? izali powolnych liczbá/ nád zapáśnikow ná gorze náßych kupy/ ieſt licznieyßa ?

XLIII. Przytráfiło ſię też/ iż gdyśmy zá nim powracáiącym ſię / około bromy ßli; z tyłu niektora białagłowá wołáłá/ mowiąc : poczekay Mężu Boży/ corká moiá od okrutnego bárdzo ieſt vtrapiona diabłá : poczekay proßę/ poczekay; żebym y ia padßy nie vmárłá. Co ſłyßąc/ cudowny ſtárzec / od nas vpomniony ; chcąc iednák y ſam/ trochę ſię záſtánowił. A gdy zá zbliżeniem ſię białeygłowy/ dźieweczká porzucona leżáłá ; modlił ſię ćicho do Páná Jezuſá / á ná pogrożenie iego / duch záraz nieczyſty wyßedł. Dźieweczká zdrowa / lud w wychwaleniu Bogá/ Mátká w poćießeniu zoſtáłá. On zás ſam weſelił ſię/ że do pożądáney oſobności wracał ſię. A był wielce mądry / y to miał cudowną w ſobie ; iż nievczywßy ſię Piſmá/ dowćipny bárdzo/ y bárdzo był roſtropny.

XLIV. Niekiedy bowiem/ dwáy Filozofowie Pogáńſcy do niego przyßli; rozumieiąc/ że mogli zwieść Antoniego : á był ná wyżßey gorze. Ktorych obaczywßy/ Pogánámi rozeznał z twarzy; y poſtąpiwßy ku nim / przez tłumáczá ták począł mowić : czemu ták dáleko do głupiego człowieká / mądrzy trudźić ſię chćieli ? A gdy oni rzekli / iż on nie był głupi/ ále y názbyt mądry; czuynie odpowiedźiał : Jeżeliśćie do głupiego przyßli ; dáremna ieſt praca wáßá : ieżeli zás rozumiećie / iżem ia ieſt mądry / y mądrość mam ; dobra rzecz/ ábyśćie náśládowáli co chwalićie ; gdyż co dobrego / náśládowáć należy. Gdybym ia do was przyßedł/ náśládowałbym was ; ále żeśćie wy do mnie/ iáko do mądrego przyßli ; bądźćie iáko ia ieſtem/ Chrześciány. Odeßli Filozofowie/ dwiemá rzeczom dźiwuiąc ſię ; y ſubtelności dowćipu / y diabłow wyrzucániu.

XLV. Inßych tákże podobnie/ świeckich Mędrcow/ ktorzy go wyśmiać chćieli / iż piſmá nieznał; táką vmową związał/ mowiąc : odpowiedzćie mi/ co pierwßego ieſt/ zrozumienie/ czy piſmo ? y co ieſt początkiem czego ? rozumienie z piſmá/ czyli piſmo rodźi ſię z rozumienia ? á gdy twierdźili / iż rozumienie było ſprawcą y wynáleźcą piſmá ; rzecze : toć ten kto ma rozumienie zdrowe/ ten piſma niepotrzebuie. Ktoż z obecnych po tákiey vtarczce nie wykrzyknął ? gdyż zádumieli ſię y sámi / ktorzy zwyćiężeni ſą / tákiey w nieumieiącym piſma / dźiwuiąc ſię vmyſłu ćiekáwości. Ponieważ iáko to w oſobności/ y w gorách wychowány / y tám wßytko życie ſtrawiwßy ; nie był proſtym/ y grubym ; ále wdźięcznym y rozmownym : mowę według przykazánia Apoſtolſkiego / niebieſkim záprawioną przyſoleniem czynił; Coloſ. 4. ták/ że zazdrości nie miał / á miłość wßytkich ſobie iednał.

XLVI. Miedzy tym/ iákoby máło było/ dwá rázy Pogáńſtwo precz oddalić; y potrzećie przyßli do niego ludźie / wßelkiey roſtropności świeckiey / mgłą záślepieni : y wßytkiemi Filozoficy náukámi / według ćwiczenia ſwego ßácunku/ bárdzo mędrzy. Ci gdy ſię ſpoſobu od niego wiáry domagáli/ ktorą mamy w Chryſtuſie : y vśiłowáli dowćipnym wykrocánia pytániem o Bozkim Krzyżu / náśmiać ſię z niego ; w milczeniu trochę zátrzymawßy mowy / wprzod ſię vżalił nád błędem ich : á potym przez tłumáczá / ktory iego ſłowá wielce pilnie/ ná Grecki zwykł tłumáczyć ięzyk/ ták zácżął/ mowiąc : co pięknieyßego ieſt/ y co vczćiwßego ? Krzyż czćić ? czy cudzołoſtwá / oycoboyſtwá / álbo kázirodztwá tym przyczytáć/ ktorych czćićie ? gdy w iednym ieſt wzgárdá śmierći/ znák cnoty ; á w drugim brzydkie bałwochwálſtwo / ſproſności miſtrzyni ? Co ieſt lepßa mowić ? iż ſłowo Boſkie/ zoſtáiąc iáko było / dla zbáwienia náßego / ludzkie ćiáło przyięło : áby z iednoczeniem śmiertelności / nas do niebá wprowádźiło / y vczeſtnikámi nátury niebieſkiey vczyniło ? czyli iáko sámi twierdźićie / Boſkiego Duchá tchnienie / żeby ná część ziemſkich rzeczy głowę ſkłániáło ; á bydłá y wężow oſoby / żeby niebieſkie imię w ſobie zámykáły ? tákimi vſtámi / Chrześćiáńſką wiárę ważyćie ſię wyśmiewáć ktorzy mowią ; że Chryſtus Syn Boſki/ bez ſwego zmnieyßenia/ y począł bydź czym nie był/ y zoſtał czym był : gdyż wy duße z niebá zprowádzáiąc/ nie tylko w ludzkich ; ále też y gádźin/ y bydłá ćiáłach / grześć zwyczay maćie.

ćie. Chrześćiáńſka wiárá/ iż dla zbáwienia świátá/ Bog ich przyßedł/ świadczy: wy záś przyrodzoną duſzę opowiádáiąc / y tám y ſym przenośićie. Chrześćiáńſka wiárá / ktora Wßechmocność Bogá / y miłośierdźie wychwala ; oraz też wćielenie / iż było łátwe Bogu/ powiáda : ták iednák/ że niegodność/ nie wyniſzczyłá godnośći. Wy/ ktorzy iż duſzá z nayczytßego zrzodłá Boſkiego wypływáiąca / ſromotnie wypádłá / vdáiećie : tym ſámym ią odmienną/ y przemieniáiącą ſię po ſwoim zmnieyßeniu śmiećie twierdźić/ y onę náturę/ Pánią wiekow/ przez duße zelżenie / oraz też niezbożnym ięzykiem lżyćie. Obraz bowiem ktory według was/ przyrodzone podobieńſtwo / ſwego záchowuie Tworce ; ktory iednę ma z siebie pochodzącą y iednákąß iſtność ; podłośći włáſne/á zátym krzywdy/ do ſwoiego początku odſyła. Vważćieß tedy/ zelżenie duß/ ná Oycá/ iáko názywaćie ich/przez wáße bluźnierſtwá ſpływáiące. Krzyż Chryſtuſá Páná Bogá náßego / tu nam wyrzucáią. Proßę iáka to ieſt wiáry ſromotá : czy nieſłußnieyßa ieſt Krzyż ábo inßego ſpoſobu śmierć / od złych ludźi zádáną ćierpliwie znośić; niż Izidy (płákiwáć / zá Ozyrym błąkáiące ſię/ y niepewne biegánia ? wſtydźćie ſię proßę záſádzek Tyfoná : wſtydźćie Saturná vćieczki y pożárćia okrutnego dźieći : wſtydźćie oycoboyſtwá Iowißá y kázirodztwa : wſtydźćie nierządow zoboią płćią iego. On/ iáko wáßi zmyśláią Rymopiſowie : áby ſię beſtyálſkiey náſyćieł lubieżnośći; niewieśćie czynił w áffekćie krwilenie : on z deßczem ná Danee ſpłynął/ ſámże y zalotnik/ y zápłácenie : on ſpiewáiący ptak/ Ledy prágnął ſpołkowánia : On przećiwko płći náſtępuiąc włáſney / dźiećię Krolewſkie od orłá porwáne / zeſromoćił. W to wy wierzyćie/ to czćićie/ te ſą wáßych ozdoby Kośćiołow. Spráwiedliwym/ proßę przez wáße zbáwienie/ ſłowá moie vważćie rozſądzeniem. Wßytko/ czy nic/ wierzáć trzebá w kśięgách Chrześćiáńſkich ? Iezeli nic ? y Krzyżá tedy/ ktoremu vwłaczaćie/ imienia nie znaćie. Iezeli wßytko wierzáć trzebá ? czemuż / gdyż w tychże kśięgách / z Krzyżem zmartwychwſtánie złączone ieſt ; mękę Boſką/ głupią ßárpiećie mową ? á nie záraz łączyćie ślepych widzenia/ głuchych ſłyßenia/ kuláwych chodzenia / trądu oczyßczenia / poſłußnego przechodzącemu Bogu ſwemu morza diabłow vćieczki / zmartwychwſtania vmárłych/ y pogrzebionych z odchłan powrocenia ? To wßytko w Piſmie Bożym / ktore wy nicuiećie / położono ieſt : y w tychże Kśięgách/ zámknione ſą chwały máieſtatu/ y śmierći hánby. Dla czego nienawiść/ ktorey nápiliśćie ſię porzućiwßy ; záraz znaydźiećie/ iż Iezus ieſt prawdźiwym Bogiem/ y dla ludzkiego zbáwienia/ vłomne wźiął przyrodzenie.

XLVII. O wáßey iednák / iezeli was niewſtyd / opowiedźćie nam wierze. Ale ktorez błąd nieſzcześliwy może opowiedźieć obrzędy ? z ták wielkiey ſproſnośći rzeczy/ y ßaleńſtwá ? chybá ſnadź/ iáko ſłyße / báśniámi názwiećie/ Bogow wáßych y ſproſnośći/ y okrutnośći/ y prożnośći/ y śmierći; pokrywáiąc ie inákßego rozumienia záſłonámi. Prozerpiny porwánie/ ziemię; kuláwego Wulkaná y vłomnego/ ogień; Iunonę/powietrze; Apolliná/ ſłońce ; Diánę/ Xieżyc; Neptuná/ morze; y herßtá wßetecznośći Iowißá/ powietrze tłumácząc. Ani po tákim wymowki zuchwálſtwie/ Bogá; ále ſtworzenie/ wzgárdźiwßy Stworzyćielem / przyimuiećie. A iezli piekność żywiołow / was poćiągnełá do czći ſwoiey ; pomiárkowánia ſłußna było przeſtrzegáć : y należáło dźiwowáć ſię tylko / á nie czćić ; żeby ſtworzenia vßánowánie/ Stworzyćielá nie było vkrzywdzenie. Bo według tego / zá ktorym wy idźiećie ſpoſobu przewrotnego ; y budowniczego cześć wnioſłá ſię do domu ; y lekárzá náuká / do lekárſtwá obroći ſię ; y wßytkich rzemieślnikow wyſługi/ ábo pochwały / do vczynkow przenieſione będą. Coż ná to mowićie ? żebyſmy poználi/ ktore ieſt Krzyżá wyśmianego od was / ſromotne wyznánie.

XLVIII. Ná te rozmowę/ kiedy pogládáią po ſobie Filozofowie/ y ſpolnie ſobie ßemrzą ; vśmiecháiąc ſię Antoni / znowu przez tłumáczá mowi: przykra bárdzo zgołá wßelkiey zdá ſię pracy ; ilekroć wßytkich rzeczy ſłußnym gárdząc vſtánowieniem; roboty / wyſługi / czynom raczey / niżli czyniącym przyznáne bywáią. Żywioły záiſte iákom wſpomniał/ z ſámego weyźrzenia / ſwoię wyświadczáią niewolą. Ale że wy/przez záchowánie Diálektyki powinne/ iáko rozumiećie/ wßytkiego dochodźi-

ćie; táko tez ſtuko/ zebyſmy y my náſze wárowáli wiáre przymuſzaćie. Odpowiedzćie mi: poznánie Bogá/ táko oczywiśćiey potwierdzone bywa? czy przez zebránie ſłow? czy przez dźieło wiáry? y co przewaza więcey? czyli dźieło wiáry? czyli roztrząſánie rzeczy/ przez dowody idące? gdy oni odpowiedźieli/ iż mocnieyſze ieſt nád mowę/ dźieło; y ze to ieſt oczywiſte o Bogu vznánie: zezwolił y ſam/ ze y oni dobrze rzekli: bo dźieło ktore z wiáry pochodźi/ rodźi duſze áffekty; á Diálektyká z rozmawiánia/ według náuki ſkłádáiących/ wźięłá ſprzećiwiánia ſie początek. Gdy tedy/ rzecze/ dźieło wiáry w vmyśle záłozone/ będźie kto miał; niepotrzebne będźie ſłow ſkłádánie: przez ktore záwźięto w rozumieniu náſzym wiárę/ chcećie wykorzenić; á iednák częſtokroć náſzego vznánia/ nie mozećie wyłozyć. Ták gruntownieyſze ſą vmyſłu dźiełá; niz wywrotnych mow/ oſzukliwe zámykánie.

XLIX. My Chrześćiánie táiemnice zyćia náſzego/ nie w mądrośći świeckiey mamy záchowáno; ále w mocy wiáry/ ktora nam ieſt od Bogá dána/ przez Chryſtuſá. Te ſłow moich prawdę/ rzeczy ktore ſię co dźien dźieią/ porządek záleca: nam niewiádomym/ y piſmá wáſzego nieznáiomym/ do vznánia Bogá/ tego ſáme ſłowá ſą doſyć. Oto my/ od ták wielu Pogáńſtwá trzod oderwáni/ ná wſzytek świát/ co dźień ſię rozradzamy: wam zás po przyśćiu Pańſkim/ węzłowáte wywrotnych mow zniſzczáły chytrośći. O to my/ proſtey Chryſtuſá wiáry vcząc/ báłwochwálſtwo zwoiowáliſmy; á przez opowiádánie ſromotnego Krzyzá/ złoćiſte Kośćioły vpádły. Wy iezeli mozećie/ pokazćie: kogośćie vłozeniem ſłow/ zeby Pogáńſtwo przekłádał nád Chryſtuſá przywiedli? Po wſzytkiey iuz źiemi/ prawdźiwy Syn Boſki Chryſtus ieſt vznány: nic kráſomowność wywrotnych ſztuk/ nic vmawiánie ſię Filozofiey/ wielkośći wiernych záſzkodźić nie moze. Vkrzyzowánego wſpominamy/ á wſzyſcy diabli/ ktorych wy iáko Bogow czćićie/ ryczą: y z opętánych ćiał/ ná pierwſzy Krzyzá Páńſkiego znák/ vćiekáią. Gdźiez ſą owe pletliwe wieſzcze odpowiedźi? gdźie Egipſkie czáry? ná co ſię Czárnokśięznikow przydáły zámowienia? záprawdę w ten czás/ zniſzczone to ieſt wſzytko/ gdy z Krzyzá ſwoiego/ świátu odezwał ſię Chryſtus. A przećie wy przepuśćiwſzy vłomnych gromády; chwalebną Jezuſá śmierć wyśmiewáć vśiłuiećie.

To zás co zacz ieſt? ze nigdy napáśćią Krolewſką/ niewzruſzone Pogáńſtwo; y owſzem świátu miłe/ y ludzkiemi poſiłkámi wſpárte/ iuz vpádło. My ſłudzy Chryſtuſowi/ czym więcey vćiśnieni ieſteſmy; tym więcey powſtáiemy y kwitniemy. Wáſze báłwány/ ozdobnymi kiedyś otoczone śćiánámi/ iuz od ſtárośći vpádły. A Chryſtuſowá náuká/ ktora ſię wam głupſtwem zda/ y igrzyſkiem; lubo Tyráńſkie prześláduiących Xiąząt napáśći ćierpiáłá; lubo roznymi ná nię náſtępowano ſtráchámi; zadnym iednák źiemie kráiem nie zámyká ſię/ zadną dźikich narodow gránicą/ nie zátrzymuie ſię. Kiedyſz bowiem Boſkiey vmiętnośći/ ták wielkie świátło rozświećiło? kiedy ták wiele rázem z ſobą ſię cnot zeſzło? Powśćiągliwość w Małzeńſtwie/ Pánieńſtwo w Kośćiele/ kwitnie Męczennikow zá Páná ſwego/ ſtáteczność chwalebna: ktorych wſzytkich Krzyz Chryſtuſow ieſt początkiem.

Awy tym czáſem/ między ták wielką cnot liczbą/ dowodow śieći rozbijaćie; y prawdźiwe rzeczy świátło/ ćiemnemi vśiłuiećie dowodámi záwinąć: oto my/ iáko rzekł Náuczyćiel náſz/ 1. Cor. 2. nie w Pogáńſkiey namowie; ále w oczywiſtey wierze rádźiemy/ ktora ſłow potwierdzenie vprzedzáć zwykłá. Są tu bowiem ćierpiący od diabłow vtrapieni: ktorych gdy ná oczy przyprowádźił/ powtorzył ſłowá mowiąc; teraz wy dowodámi wáſzemi/ y tákiemi chcećie Czárnokśięſkiemi ſłowámi/ Bogow wáſzych/ iáko rozumiećie/ wyrzuććie; iezeli zás nie mozećie/ związáne poddayćie ręce/ y do Chryſtuſá chorągwi vdayćie ſię; á záraz zá Vkrzyzowánego wiárą/ máieſtatu władza przyſtąpi. Rzekł: á wezwawſzy Jmienia Jezuſowego/ gdy ozywiáiący znák/ w świętey liczbie Troyce przyćiſnął ná czołách; oraz z wyrzuconym diabelſtwem/ prozna obecnych Filozofow przekonána ieſt mądrość. Przelękli ſię bowiem/ dźiwuiąc ſię człowiekowi/ ktoremu przy ták wielkim dowćipie/ płynęłá cudow Boſka hoyność. A on wſzytko Chryſtuſowi/ ktory leczy przypiſuiąc; zázył wzáiemney odpowiedźi/ y rzekł: Nierozumieyćie/ zebym ia/ tym miał dáć zdrowie: Chryſtus przez ſwoich

ſług/

ſług/ czyni tákie cudá. Wierzćie/ y wy/ á obaczyćie: że poślubiona Bogu wiárá/ nie wymowy nádętość prozna/ tákie cudá záſługuie. Vćieczćie ſię do Vkrzyżowánego Práwá/ y nas iego ſług náśláduyćie; y tym vmieietnośći celem kontentuiąc ſię; żadnych nápotym/ świeckiego głupſtwá dowodow nie ſzukayćie. Dotąd gdy Antoni mowił/ wielkim Filozofowie zádźiwieniem przeięći; z vczćiwym pożegnániem odchodząc od niego/ twierdźili; że im wiele pomocne było iego obaczenie.

L. To w tym Męzu cudowna ieſt/ iż człowieká náoſtátniey świátá gránicy zoſtáiącego; y życzliwość Xiążąt/ y wſzytek zacz miał dwor Krolewſki. Bo y Konſtántyn Ceſarz/ y iego Synowie/ Konſtáns/y Konſtáncius tákie rzeczy wiedząc; częſtokroć/ iáko do Oycá/ liſty poſyłáiąc/ prośili: áby ich wzáiemnym ćieſzył piſániem. Ale on tákimże zoſtáiąc/ iákim był/ nim liſty do niego przyſzły; áni náwiedzeniem Xiążąt wzruſzał ſię; y ták iákoby nie wźiął liſtow/ zwoławſzy Zakonnikow mowił: Krolowie świátá/ liſty do nas poſláli; czemuż ſię tu Chrześćiánie dźiwowáć máią? bo lubo rozna ieſt godność; iednák iednoż národzenia y śmierći poſtánowienie ieſt. To potrzeba w wielkim vſzánowániu mieć/ to wſzytko chęćią vmyſłu zátrzymywáć: iż ludźiom Bog práwo nápiſał: iż przez Syná ſwego właſnemi Kośćioł vbogáćił ſłowy. Co Zakonni máią z liſtámi Krolewſkiemi? ná coż mam bráć liſty? ná ktore zwyczáynych nievmiem oddáć powitánia vczynnośći? A zátym vproſzony od wſzytkich Bráći/ żeby Chrześćiáńſkich Krolow/ ſwo'ą liſtowną odpowiedźią ochłodźił; żeby ſnadź zámilczeniem iego/ nienáruſzyli ſię; ná wźięte liſty/ co należáło odpiſał. Chwalił naprzod/ że Chryſtuſá czćili: potym co zbáwiennego ieſt/ rádźił: żeby zá wielko nie rozumieli Krolewſkiey władzy: żeby teráźnieyſzego żyćia niewynoſząc ſię pánowániem; y ludźmi ználi ſię/ y że mieli bydź ſądzeni od Chryſtuſá niezápomináli: ná koniec o łáſkáwośći przećiw poddánym/ y ſpráwiedliwośći/ y też o opiece vbogich nápominał: y że ieden wiekuiſty ieſt Krol wſzytkich wiekow/ Jezus Chryſtus/ liſtem ſwoim wyświádczył. To Xiążętá odebráwſzy/ wielce ſię ćieſzyli: á święte v wſzytkich o Antonim krzewiło ſię rozumienie: tak iż chćieli ſynámi iego bydź názwáni. Wielka bowiem z przychodzącymi/ rozmowy łagodność/ wſzytkich przećiw ſobie obroćiłá chęći.

LI. Skoro tedy Pogánie od niego przekonáni/ Krolowie nápomnieni Bráćia ſą poćiechą nápełnieni; ná wyżſzą gorę/ y ná oſtrość zwyczáyną wroćił ſię: á tám częſto z przychodzącemi przechadzáiąc ſię/ y vśiadáiąc zádumiewał ſię/ iáko v Dánielá nápiſáno ieſt: Dan. 8. á po wyśćiu godźin/ náſtępuiące rzeczy opowiedał; że ſię zdáło/ iż niektore obiáwienia táiemnice widywał. Bo y ná gorze zoſtáiąc to/ co w Egipćie dáleko ſię dźiało/ przeyźrzawſzy; Biſkupowi Serápionowi tám będącemu/ przepowiedał.

Záłośne náſtępuie widzenie/ y wſzytkim łez źrzodłem opłákánia godne. Gdy bowiem z Bráćią/ około śiebie śiedzącą robił; pilnie w niebo oczy wlepił/ łżąc y wzdycháiąc: á po máłym czáśie obiáwienia zácżętego/ ćieſzką boleśćią wzruſzył ſię; y záraz poklęknąwſzy/ przed obecnośćią Boſką vpadáiąc prośił; żeby miłośierdźiem ſwoim/ náſtępuiącą zbrodnią oddalił. Náſtępuią po modlitwie łzy: boiaźń wielka ogárnuie obecnych; proſzą vśilnie/ áby ták wielkiego vtrapienia/ opowiedźiał widzenie. Łkánie odeymuie mowę/ ięzyk płáczem ſię támuie/ y w ſámym vśiłowániu/mowá ſtękániem przerywa ſię. Ledwo przećię z krzykiem ſmutnym rzecże: Lepiey było/ o ſynaczkowie/ wſzyſce káránie prędką śmierćią pozyſkáć. Ták zácząwſzy/ znowu płáczem ſię zálewa/ á miedzy ćieſzkim weſtchnieniem/ przerywáiąc głos pierśiąm; wielka (práwi) niektora/ y ná wſzytkie wieki nieſłychana náſtępuie nieſłuſzność. Wielkim wiárá Kátolicka/ wichrem obáli ſię: y ludźie bydłu podobni/ Chryſtuſowe świątośći rozſzárpią. Widźiałem bowiem Ołtarz Páńſki/ mułow wielką liczbą otoczony; ktorzy częſtym kopyt vderzeniem/ wſzytko rozrzucáli. Tá ieſt przyczyná iączenia moiego/ ktoreśćie ſłyſzeli. Y ſtał ſię głos Páńſki/ mowiąc: w obrzydliwośći będźie Ołtarz moy. A bez omieſzkánia/ zá widzeniem náſtąpił ſkutek: gdyż po dwuch lat/ okrutne Ariánow wypadło ſzaleńſtwo. Ná ten czás były Kośćiołow złupienia: ná ten czás Boſkiego naczynia zeſromocenie: ná ten czás obrzydliwemi Pogáńſtwá ręká-

mi/ świę-

mi/ święte zmázáne są táiemnice: ná ten czas Pogáńskich pomocnikow posiłki/ przećiwko Chrystusowi zebráne; z pálmámi wziętemi (co báłwochwálstwá w Alexándryi znák iest) do Kośćiołá przymuszono Chrześćian; áby byli Ariáńskim ludem poczytáni. O złośći! wzdryga się vmysł przypomnieć/ co się dźiało. Pánien y mężátek wstyd wydárty: krew Owiec Chrystusowych/ w Chrystusowym Kośćiele wylana/ czći godne skropiłá Ołtarze: Krzćielnicá do woli Pogáństwá zesromocona iest. Nic niedostało/ zpráwdzeniu/ widzenia/ iáko pokazał skutek; iż kopiących mułow nieuskromnienie/ Ariáńska byłá niezbożność.

Ale ten smutek/ nástępuiącego obiáwienia szczęśliwośćią poćieszył/ y rzekł: Niechćieyćie synaczkowie/ w smutku pogrążáć was cále; iáko bowiem przegniewał się Pan/ ták znowu zmiłuie się; y swoię Kośćioł/ prędko odbierze ozdobę; á tych/ ktorzy w prześládowániu/ wiáry dochowáią Pánu/ zwyczáyną obaczyćie swiátłośćią iaśnieiących. Powrocą się do iam swoich węże/ á wiárá dáley się rozszerzy: tylko pátrzayćie/ żeby wiáry wászey szczerość/ Ariáńską sprosnośćią nie śmierdźiáłá. Nie Apostolska/ ále diabelska/ y oyca ich diabła tá náuká iest: dla czego przez bezrozumność bydląt/ podobny bydłu/ ich wyrázony iest vmysł.

LII. Dotąd Antoni. Ale nam bynaymniey nie należy wątpić/ żeby ták wielkie cudo przez człeká mogło się pokazáć. Zbáwićielá bowiē obietnicá iest/ ták mowiącego: *Gdybyśćie mieli wiárę, iáko źiárno gorczyczne; rzeczećie tey gorze: przenieś się? y przenieśie; á nic wam nie podobnego nie będźie.* Matt. 17. I znowu: *Záprawdę powiádam wam: wszytko o cokolwiek będźiećie prośić Oycá w Imię moie; da wam: prośćie á odbierzećie.* Ioann. 16. On bowiem swoim Vczniom/ y wszytkiemu wiernych zgromádzeniu; iuż poddáństwo diabelstwá/ iuż rożnych chorob obiecuiąc vzdrowienie/ mowił: *Dármo wźięliśćie, dármo daycie.* Matt. 10. Izali swoiey mocy roskazániem leczył Antoni? izaliż swoiey możnośći rozumiał/ co czynił? modlitwie/ nie roskazániu/ diabelstwá y niemocy vstępowáły: y ná Chrystusá Bogá nászego wspomnienie/ záwsze wszytko stało się. Żaden z mądrych/ vzdrawiánia cudow/ niech nieprzypisuie Antoniemu; ále Pánu Iezusowi: ktory zwyczáyną przećiw stworzeniu swemu/ wyświadczáiąc dobrotliwość; y teraz tákże/ przez wybornego sługę swego łáskáwie spráwował. Antoni tylko się modlił/ á dla życia iego zásług/ wszytko Pan dárował.

LIII. Często też/ y przećiwko woli/ ná kray gory przystępnieyszy/ od Bráci był prowádzon. A gdy Sędźiowie/ (ktorzy do głębszey iego cele/ dla przykrośći drogi/ y dla wielkośći zá sobą idących/ y dla okropney pustynie iść nie mogli) przybyli: y stáráli się/ áby iego záżyli obecnośći/ á vprośić nie mogli; iż bárdzo vprzykrzenie znosił niepokoy przechodzenia; sámych więźniow/ ktorych álbo winá/ álbo surowość sądow do więźienia wrzućiłá/ do niego posyłáli; wiedząc/ że tácy od Antoniego/ nie mogli bydź wzgárdzeni: ktorych płáczem zwyćiężony/ wychodźił ná przystępnieyszą gorę; znáiąc/ iż praca iego/ miáłá bydź pożyteczna vtrapionym: y rádźił Sędźiom/ ktorzy go zaprosili; żeby dekreta czyniąc/ y nád nienawiść/ y nád łáskę/ więcey Bozką boiaźń przekłádáli; y że wiedźieć powinni/ co nápisano iest: *Iákimkolwiek sądem sądźić będźiećie, tákim osądzono będźie z wámi.* Matth. 7. A przećię wpuł mowy/ miłey sobie pustynie nie zápominał. Po przymuszoney tedy obecnośći/ ktorą wodzá prozby/ á co pewnieysza iest/ vtrapionych łzy wymogły; po zbáwiennym nápomnieniu/ po winnych záleceniu/ niektorych też vwolnieniu; proszącemu wodzowi/ żeby mu trochę więcey/ swey obecnośći pozwolił; powiedźiał: iż nie mogł dłużey się báwić/ wdźięcznego záżywszy przykłádu: że iáko ryby z wody wyćiągnione/ záraz ná suchey źiemi záſną; ták y Zakonni z świeckimi zábáwiáiąc/ ludzkimi zaraz rospuszczáią się rozmowámi. Dla czego tedy (rzekł) nálezy/ żeby iáko ryby do morza/ ták y my ná gorę spieszyli się: żeby nam omieszkuiącym/ tákie postánowienia nie przyszło zápomnienie. Tákiey człowieká mądrośći/ wodz dźiwuiąc się; spráwiedliwy o nim vczynił/ y prawdźiwy dekret/ mowiąc: iż prawdźiwie był sługa Boży; áni w człowieku wieśniaku/ mogłáby táka kiedykolwiek/ ználeść się mądrość; gdyby Bozką miłośćią nie był rządzony.

LIV. Nádto gdy Bálácius (ktory pod Nestoryuszem Stárostą Alexándriey/

ey/ był Xiążęciem Egiptu; człowiek Ariánskiey niezbożności/ wielce pilny obrońcá) ták Chrystusow Kościoł prześládował; że wściekłym iádem Zakonnice/ y Zakonniki obnáżone/ siec kázał po rynkách; do niego Antoni pisánie posłał/ ktorego to rozumienie było: Widzę gniew Boski przychodzący ná cię: poprzestań prześládowáć Chrześcian; żeby cię gniew nieuprzedźił/ ktoryć blisko iuż groźi zgubą. Przeczytał nieszczesliwy pisánie/ y wyśmiał; y plunowszy ná nie/ rzućił o źiemię; tych tákże co przynieśli/ wielkiemi nákarmiwszy niesłuszeństwy; Antoniemu ták odpowiedźieć roskazał: Poniewasz ták wielkie masz stáránie o Mnichách; y do ćiebie surowośći moiey doydźie vkaránie. Ale prędko groźićielá ogárneło karánie: y po piąći dniách/ pászczękę wyuzdáną zemstá Bożka zéwarłá. Wyszedł bowiem do pierwszego stánowiská Alexándriey/ ktore się názywa Chereum; z wyżey wspomniánym Egiptu Stárostą Nestorym/ iádąc konmi/ ktore ze wszytkich Bálácius/ iáko swoie/ bárdzo łáskáwe wychował. Gdy tedy spolnie z sobą/ według zwyczáiu/ konie igráły; łáskáwszy ktorym Nestory iáchał/ niespodźiánym vkąszeniem Bálácę° zrzućił ná źiemię; á ták prysłáiąc ná niego/ ledźwie iego poszárpał y pożarł; iż záraz zánieśiony do miástá/ trzećiego dniá vmarł: y wszyscy vználi pogrożki od Antoniego opowiedźianey/ skutek prędko wykonany; zá wypełnieniem słusznego prześládowce dokończenia.

LV. Inszych do siebie przychodzących/ z dźiwną skromnośćią nápominał Antoni; żeby zápomniawszy świeckiey godnośći/ osobnieyszego życia szczęśliwośći prágnęli. Jeżeli też ktorzy/ od większey władzy vćiśnieni byli/ y nie mogli otrzymáć spráwiedliwośći; ták ich vsilnie bronił; że się zdáło/ iż sam zá nich krzywdę ćierpiał Wielom potrzebna byłá zacnego stárcá mowa: wielu wielkie bogáctwá/ y wyższy stopień żołnierzkiego stanu opuśćiwszy/ trzymáć się drogi iego prágnęli. A żebym niezliczone insze rzeczy/ krotkim słowem zámknął; dobrego Egiptowi lekarzá Chrystus pozwolił. Ktoż smutku/ v Antoniego nieodmienił w wesele? ktoż gniewu nie obroćił w pokoy? ktoż ośierocenia żałobę/ w iego nie vmiárkował obecnośći? ktoż frásunek vbostwá/ ktorym był przyćiśniony/ rzućiwszy precz: nie záraz y bogáczow pogárdźił dostatki/ y w swoim nie ćieszył się vbostwie? ktoryś po spracowániu Zakonnik/ nie iest vczerstwiony iego pobudkami? ktoryś młodźian podpalony gorącośćią/ z iego nápomnienia nie zátochał się w czystośći? ktoryś vtrapiony od diabła/ bez vzdrowienia wroćił się? ktoż nieprzyiaćielá myślámi rostárgniony/ vspokoiwszy słepą nawálność/ z wypogodzonym nie wroćił się vmysłem? wiedźiał bowiem/ iáko ktożkolwiek prácował się nie wygodą; y z zasług żyćia/ rozeznánia duchow dochodząc; vdźielał chorobom według ron będących/ vzdrowienia. Dla czego stało się/ że po iego náuce/ wszytkie diabelskie otwieráły się zásadzki. Wiele też záslubionych Pánien/ do obecnośći iego/ z sámey práwie łożnice vchodźiły; ná łonie Kośćioła Mátki ośiadáły. Coż po więcey? wszytkiego świátá ludźie/ do niego garnęli się: y wszytkich narodow rozne stany/ walecznego przećiwko diabłom męża widźieć chćieli. Zaden/ że tám darmo przyszedł/ nie vskárzył się: wszytkim vćieszna/ y wdźięczna pracy zámiáná byłá. Y trudzenie bowiem podrozne/ zysk gośćinnego obroku odnośiło/ iáko vtwierdźił skutek rzeczy: gdyż po rozwiązániu iego/ iákoby spolnego ośierocenia ránę odniozszy; wszyscy własnego Oycá opłákiwáli.

LVI. Coby zaś zá koniec żyćia iego był/ słuszna iest/ żebym y ia przypomniał: y wy ábyśćie z prágnieniem słucháli; bo y to w nim/ wszytkim ku náśládowániu było. Według zwyczáiu/ dla náwiedzenia Bráći/ ktorzy ná przystępnieyszey gorze byli/ przyszedł; y tám od Boskiey opátrznośći o swoiey śmierći zrozumiawszy; ták záczął mowę: ostátniego synaczkowie słuchayćie zdániá Oycá: nierozumiem bowiem/ żebym was ná tym świećie znowu miał obaczyć. Przynagla powinność przyrodzenia; żebym po setney liczbie/ ktoro piąćią lat przewyższam/ iuż się z ćiáłem rozwiązał. Ták rzekszy/ słucháiących sercá zásmućił: ięczenie/ y łzy zá mową fráśobliwą wylały się: chwytáli się go wszyscy/ iákoby iuż z świátá odchodzącego. A on iákoby cudze rzeczy opuszczáiąc/ do właśney Oyczyzny máiąc odchodźić; z wielką rádośćią przykázywał: oćiężáłość do postánowienia w ćwiczeniu/ západáć niepowin-

powinna; ále iákoby codzien máiącym vmrzeć/ (iáko przed tym náuczał) od ſproſnych myśli duchá trzebá ſtrzedz/ á wßytko náśládowánie do świętych wßelkich obroćić: do odßczepieńcow zás/ áni z bliſká przyſtąpić. Wiećie bowiem/ (powieda) ich dawną przewrotność: áni ſię z Ariánámi ſpołecznośćią nie wiążćie; gdyż niezbożność ich/ iuż wßytkim ieſt iáwna. Do tego tez/ y to przydawał; iż żaden nie powinien Chrześćiánin/ (gdy obaczy/ że świeckie władze/ zá Ariánow y Meleciánow záſtáwiáią ſię niezbożnośćią) przeſtráßony/ od Chryſtuſowey odſtąpywáć prawdy: śmiertelnych ludźi/ oná ieſt obroná; y nie długo oßukliwe trwáć może omomienie. Dla czego (mowił:) przeſtrzegáć potrzebá pobożney wiáry w Chryſtuśie; y Oycow Zakonnego podánia; ktore z Piſmá czytánia/ y często z moiey ßczupłośći z rozumieliśćie nápomnienia.

LVII. Po ſkończoney mowie/ Bráćia wielce vśilnie zátrzymywáli go; chwalebnym Oycá dokończeniem chcąc bydź ozdobieni. Ale dla wielu przyczyn/ ktore y milczeniem pokazał; naywięcey iednák/ dla domniemánego w Egipćie zwyczáiu niepozwolił. Gdyż obyczay Egipcyánie máią/ ßláchetnych/ á zwłaßczá błogoſłáwionych męczennikow/ prześćierádłem cáłe obwiiáć/ y pilnośći koło pogrzebu zwyczáyney nie zániechywáć: á nie zákrywáć w ziemi/ ále ná łożách w domu położywßy záchowywáć. Tę cześć odpoczywáiącym oddáwáć/ ſtárodawnego zwyczáiu prożność podáłá. O to Antoni częſtokroć Biſkupow prośił: żeby lud kośćielnym ſtrofowániem nápráwiáli/ á ná świeckich/ męſczyzny/ y biała płeć ſurowo ſam náſtąpił/ mowiąc: iż ſię to y niegodźi/ y Bogu nie podoba: zwłaßczá iż Pátryárchow y Prorokow groby/ ktore áż dotąd trwáią/ tákie vczynki zbijáią. Y Páńſkiego ćiáłá przykład/ rozkázywał wźiąć przed oczy; ktore w grobie położone/ kámieniem áż do zmartwychwſtánia dniá trzećiego/ zámkniete było. Ioan. 16. A ták tym ſpoſobem/ błąd około vmárłych w Egipćie/ by tez święte były ćiáłá/ gánił/ mowiąc; coż więkßego/ ábo świętßego może bydź/ nád ćiáło Páńſkie? ktore według zwyczáiu narodow inßych/ w ziemi záchowáne znamy. Tá ſłußna rádá/ w wielu przyuczony wykorzeniłá błąd; y złożywßy w ziemi vmárłe/ Pánu dźięki zá dobrą náukę czynili. Boiąc ſię tedy zwyczáiu wzwyż rzeczonego/ żeby tymże y koło śiebie nieupadáli błędem/ prędko pożegnawßy Zakonniki/ ktorzy ſię zbiegli; do przyiemnego cnoty pomießkánia/ wroćił ſię.

LVIII. Po kilku zás mieśięcy/ gdy nie máły niewczas zgrzybiáłe członki z mießał; wezwawßy do śiebie dwoch Bráći/ ktorych támże/ przed piętnaſto lat/ nie dáleko od śiebie odległych oſádził: ktorzy mu tez iuż ſtáremu poczęli ſłużyć/ y rzecze: Iać zgołá ſynaczkowie według ſłow Piſmá/ *w drogę Oycow wychodzę:* 3. Reg. 2. bo mnie iuż Pan wzywa/ iuż prágnę widźieć niebieſkie rzeczy: ále was/ o wnętrznośći moie/ nápominam; żebyśćie tákiego czáſu prace/ nagle niegubili. Dźiś rozumieyćie/ żeśćie ſię Zakonnego ćwiczenia chwyćili; á iákoby záczętey woli męſtwo podrośnie. Rożne diabelſtw znaćie záſádzki: widźieliśćie ich/ y napáśći okrutne/ y śiły niewieśćiuße: do Iezuſá wzdychayćie/ y wiárę imienia iego w vmyſły wáße wbiyćie/ á ták od ſtáteczney wiáry wßyſcy diabli vćieką. Pámiętáyćie tez ná moie nápomnienia/ y niepewność żyćia: co dźień wątpliwy żywot odnawiayćie/ á niebieſka zapłátá bez odwłoki będźie wam dána. Odßczepieńcow/ tákże y kácerzow iádu ſtrzeżćie ſię/ y moiey przećiwko nim nienawiśći náśláduyćie: gdyż ſą Chryſtuſá nieprzyiaćiołámi. Wiećie ſámi/ żem żadney zgołá/ ſpokoyney z nimi nie miał kiedykolwiek rozmowy; dla złośliwey ich woli/ y uporney przećiw Chryſtuſowi woyny. W tym zás bárdźiey bądźćie troſkliwi; żebyśćie Páńſkiego przykazánia przeſtrzegáli; Luc. 16. żeby po śmierći wáßey/ wßyſcy Swięći/ *iáko przyiaćioły znáiomych, do wiecznych was przybytkow przyięli.* O tym myślćie/ to vważćie/ to przypomniyćie: á ieżeli iákie ſtáránie maćie o mnie/ ieżeli iáka ieſt Oycá pámięć/ ieżeli mi zobopolny oddáiećie áffekt; żaden do Egiptu moich niech nie nośi zmárłych kośći; żeby w prożney ćiáłá nie miano vczćiwośći: żeby zgánionego/ iáko wiećie/ odemnie obrzędu/ y koło mnie nie záżywano vczynnośći. Dla tego bowiem naybárdźiey tum ſię powroćił. Wy tedy ziemią pokryićie: wy Oycá ćiáło pogrzebćie: y owo tákże Stárcá

wáßego

wáße° záchowaycie rozkazánie; żeby nikt/ oprocz was kochánych / mieyscá grobu moiego niewiedział. Mam vfność w Pánu: iż koniecznie czásu zmartwychwstánia/ to ciáło powstánie niezkázone. Odzienia zás mego/ niech bedzie ten podział; kożuch y płászcz wytárty/ ná ktorym leżę/ Anástázemu Biskupowi daycie: ktorymi nowy/ sam przyniosł. Serápion Biskup/ inßy niech weżmie kożuch: wy cylicyowe mieycie odzienie/ y bądźcie zdrowi Wnętrznośći moie: Antoni bowiem przenosi sie/ y iuż nie bedzie ná tym świecie z wámi.

LIX. Skonczył mowę/ á gdy go cáłowáli Vczniowie wyćiągnąwßy trochę nogi/ ná śmierć wesoło weyrzał: ták iż z wesołośći twarzy iego Aniołow świetych/ ktorzy dla zániesienia duße iego zstąpili/ obecność znáć było: ná tych pátrząc/ iákoby przyiaćioł obaczył, oddał duchá: y iest przyłozony do Oycow/ według porządku Pismá. Záchowali rozkazánie Vczniowie/ obwinione / iáko rozkázał/ ćiáło w ziemi pogrzebßy; á żaden od tąd/ aż do dniá dzisieyßego/ oprocz nich/ gdzie iest złozone nie wie. Następcá zás ná puśćiznę Błogosłáwionego Antoniego; ktory wytárty płászcz z kożuchem / z roskazánia iego záchował odebráć; Antoniego/ w dárach Antoniego mile przyimuie: y iákoby wielkim dziedzictwem zbogácony / z vćiechą przez odzienie / przypomina sobie obraz świątobliwośći.

LX. Ten Antoniego żyćia koniec był/ te początki zasług; ktore lubom krotko/ iák om w przod rzekł/ opowiedział mową; iednák z tego dość możećie/ iáko Mąż Boży/ od dziećinstwá/ aż do stárośći przyßedł: y że wßytkę záwße wątpliwość podeptawßy / áni słábośći / áni stárym látom/ nigdy niepozwolił. A wielce iednákiegoß postánowienia trzymáiąc sie; áni odzienia odmienił/ áni nog nie vmył/ áni pokármu łágodnieyßego nie zażył: oczu tákże bystrość/ y liczbe zębow/ lubo trochę dla stárośći/ zdáły sie przyiedzone; niemniey y nog chodzenie / tákże ćiáłá wßytkiego stáłość: ták przećiwko práwu przyrodzenia/ przez łáskę zásług záchował; że nád tuczne ćiáłá / ktore sie łáźniámi / y pieszczotámi wychowuią/ weselße iego ćiáło zdáło sie.

LXI. A to też Bráćia (że przez wßytkie kráie / miłość ku niemu/ y sławá iego rozeßla sie: ktorego áni kśiąg rozśiánych wymowá obfita / áni świeckiey mądrośći przegádywánie/ áni ßláchetność vrodzenia / ani bogactw niezliczone zgromádzenie/ nie zálećiło) komu wßytkich zdániem/ przypisáć trzebá; tylko Chrystusowi/ ktorego to dar iest: ktory pobożnego/ ku swoiemu máiestátowi przeyrzawßy duchá ie°; człowieká ná inßym práwie świećie vkrytego/ y miedzy tákiemi pustyniámi żyiącego; Afryce/ Hyspánij/ Frántuskiey/ Włoskiey ziemi/ Słowiańskiey / y sámemu ktory iest głową miast/ Rzymowi / iáko z początku obiecał/ sławnym pokazał. Stworzyćielá iest tá dobrotliwość / ktory sług swoich lubo niechcących wysławiáć zwykł; żeby sie cnotá podobna/ y nie nád náturę ludzką / przykłádem Swietych pokazálá; á do náśládowánia ßczęśliwego żyćia / przez owoc prace / káżdy dobry był poćiągniony.

LXII. Te tedy kśiąßkę Bráći czytáć / wielce stáraycie sie: żeby vznawßy / práwowierne żyćie znácznych Chrześćián/ y Zakonnikow/ wiedzieli: iż Zbáwićiel náß Jezus Chrystus/ wielbiących sie wielbi/ y służącym sobie/ nie tylko krolestwo niebieskie; ále też y tu w sámych gor skrytośćiach / vtáić sie prágnącym / sławy dáie zacność: dlatego żeby y oni zázywáli chwały zasług/ y inśi przykłádem ich byli pobudzeni. Jeżeli też bedzie trzebá / y Narodom czytaycie: żeby ták przynamniey vználi; że Pan náß Jezus Chrystus / nie tylko iest Bog / syn Boski; ale też tym / ktorzy go pilnie czczą/ y w niego prawdziwie wierzą / dał te moc; żeby diabłow/ ktorych oni bogámi názywáią / deptáli y wyrzucáli/ iáko zdraycow ludzkich/ y wßelkiego zepsowánia rzemieslnikow. A zá tym/ rostropnych ktorzy czytáć zechcą to Pismo/ prośiemy; áby przebaczyli / iżeliśmy Greckiey mowy własnośći wyráźić nie mogli / przekłádáiąc ią ná iezyk Łáćinski: luboćmy to przećiw náßemu postánowieniu vczynili / lecz nie ták iákoby zázdroßcząc niechćieliśmy vczynić; ále dostátecznie wiedząc/ iáko osłábiáłość ponośi Grecka mowá / przełozona ná Łáćinę; iednák woleliśmy / áby Grecka mowá to znośiłá / niżeli żeby vßczerbek żysku Boskiego/ ći mieli; ktorzy iákokolwiek/ przetłumáczony Grecki iezyk czytáćby mogli. Bog zás wßechmocny/ ktory ták iemu mo-

zowi dopomagał/ do czynienia tákich rzeczy; y nam niechay dopomoże/ do náśládowánia iego/ przynámniey po cześći; áby we wßytkich roziáśniało imie iego/ przez Náuczyćielá y Wzbudźićielá y Odkupićielá y Zbáwićielá náßego Jezuſá Páná; z Duchem świetym / ktoremu ieſt iáſność y uſtáwiczna władza/ ná wieki wiekow.

ZYWOT SWIĘTEGO HILARIONA, od SWIĘTĘGO HIERONIMA piſány.

PRZEMOWA.

W Swietych modlitwách twoich, pomniy ná mnie, ozdobo y wſpániáłośći Pánien, Bogu poświecona Aſellá. Máiac piſác Zywot Błogoſłáwionego Hilárioná, mieſzkáiacego w nim, wzywam Duchá świetego: áby ktory mu cnoty świete dárował, mnie do wypowiedzenia ich, ſłow vdźielił; żeby ſie vczynki z mowa porownały. Tych bowiem ktorzy czynili cnoty, (iáko mowi Kryſpus) ták wielka zoſtáie chwałá; iáko one ſłowy mogli wynieść, przezácne dowćipy. Alexánder Wielki Mácedo (ktorego iuż ſpiża, iuż ryśiem, iuż kozłem, Daniel zowie) Dan. 2. 7. 8. *gdy do grobu Achilleſá przyßedł; Szcześliwyś ty (rzecze) Młodźianie, ktory wielkiego záżywaß zaſług twoich Kráſomowce: to ieſt Homerá znácząc. Mnie zás tákiego, y tak wielkiego człowieká ſpráwowánie ſie, y żywot, opowiedźieć trzebá; że choćby też y Homerus był; ábo by zázdrośćił rzeczy do mowienia, ábo by nie wydołał.*

Bo lubo świety Epifánius, Saláminy w Cyprze Biſkup; ktory z Hilárionem wiele przebywał; wychwalenie iego krotkim liſtem wypiſał, ktory poſpolićie czytáia; iednak inßa ieſt, powßechnym dowodem wychwalić zmarłego; inßa właſne zmárłego wypowiedźieć cnoty. Dla czego y my ná záßczyt raczey iego, niż ná vkrzywdzenie; záczete od niego dźieło biorac przed ſie, złorzeczliwych ná głoſy niedbamy; ktorzy kiedyś ßkáluiac Pawłá mego, teraz ſnadź ßkalowác beda y Hilárioná: onego dla oſobnośći ßczypiac; á temu poſpolitość zárzucáiac: tak iákoby ktory ſie záwße tail, nigdy nie był; á ktory od wielu widźian był, podłym zoſtáwał rozumiány. Vczynili to y przodkowie ich niegdy Fárizeußowie; ktorym áni Ianowá pußcza, y poſt; áni Páná Zbáwićielá poſpolſtwo, pokarm, y napoy podobał ſie. Matt. 11. *Ale przedśiewźietemu dźiełu podam reke, y Scylle pſow zátuliwßy vcho, przemine. Zycze ábyś w Chryſtuśie przemießkiwáłá, y pámietna w modlitwách twoich byłá o mnie, Pánno Bogu poświecona.*

ZYWOT.

I. HILARION vrodźił ſie we wśi Tabatá; ktora około piąći mil Włoſkich/ od Gazy miáſtá Páleſtyny/ ku południowi położona ieſt: máiąc Rodźicow Báłwochwalcow; rożą/ iáko mowią/ z ćiernia wykwitnął. Od ktorych poſtány do Alexándryi/ náuk miſtrzowi oddány ieſt: y tám/ ile pozwálał on wiek/ wielkiego dowćipu/ y obyczáiow dowody pokázał; w krotce miły wßytkim/ y wymowy náuką ćwiczony. A co náde wßytko wiekßa ieſt/ wierząc w Páná Jezuſá/ nie gonitwy ßáleńſtwem/ nie ßermierſkiego placu krwią nie dziwowiſkow roſpuſtą zábáwiał ſie; ále wßytka iego chęć byłá w zgromádzeniu Kośćiołá.

II. Słyßąc tedy ná on czás/ ſławne imię

Antonie-

Antoniego; ktore po wßytkim Egipskim ludźie/ rozniesione było; zápalony widźe-nia iego prágnieniem / poßedł ná puśty-nią. J záraz iák go obaczył/ odmieniwßy dawny vbior; dwa niemal mieśiące przy nim zmießkał/ vpátruiąc porządku żyćia iego / y obyczáiow powagi: iák częśty w modlitwie/ iák pokorny w przyimowániu Bráći/ surowy w karániu/ ochotny w na-pominániu był: y iáko w śtrzemięźliwo-śći/ y pot armu ośtrośći/ żadna nigdy nie-moc w nim nie łomálá. Więc naćiśku tych/ ktorzy do niego/ dla rożnych chorob y ná-paśći diabłow zbiegáli się/ dáley nie mo-gąc znośić; áni zá należyto bydź powiá-dáiąc/ ćierpieć ná puśtyni pospolśtwo miaśt; y że mu ták bárdźiey należało zá-cząć/ iáko záczął Antoni; ow iáko mąż waleczny/ zwyćięstwa nagrody odbierał; á on sam ießcze woiowáć nie záczął: wro-ćił się z niektorymi puśtelnikámi do Oy-czyzny. A iuż po śmierći rodźicow/ część maiętnośći bráći / część vbogim rozdał; nic sobie zgołá nie zośtáwuiąc/ y boiąc się owego z dźieiow Apośtolśkich / Anániaßa y Sáfiry/ ábo przykłádu/ ábo pokaránia. Act. 5. á naybárdźiey ná Páńśkie zdánie po-mniąc/ mowiące: *Kto nie wyrzecze się wßy-tkiego co ma, nie może bydź Vczniem moim.* Luc. 24. A miał w ten czás lat piętnaśćie. Ták obnażony/ y vzbroiony w Chryśtuśie/ ná puśtynią/ ktora się w śiedm mil od Ma-iumy/ Gaze śkładu/ po brzegu idącym do Egiptu/ po lewey ręce podáie/ poßedł. A że były śtraßne rozboiem mieyscá y po-winni y przyiaćiele iego / oczywiśte nie-beśpieczenśtwo opowiádáli; niedbał ná śmierć / żeby śmierći vßedł. Dźiwowáli się wßyscy duchowi/ dźiwowáli się látom; iednák iż płomien iák iś z sercá/ y skry wiá-ry w oczách świećiły się/ vznáwali. Gład-kie były lice/ pießczone ćiáło y subtelne/ y ná wßelkie przećiwnośći nie trwałe; kto-re máłym ábo zimnem / ábo vpałem mo-gło bydź obalone.

III. A ták worem tylko członki okry-wßy / y skorzány máiąc ßkáplerz / (ktory mu Błogosłáwiony Antoni odchodzącemu dárowáł) y gunię wieyśko; miedzy mo-rzem á iezioręm/ ßerokiey y śtraßney pu-śtynie záżywał/ piętnaśćie tylko fig po záśćiu słonca iedząc: á że kráina rozboiem iáko się wyżey rzekło / niesłáwna byłá; ni-gdy ná iednym mieyscu/ człowiek nie zo-stawał. Widząc to diabeł / coby czynić miał/ y gdźie się obroćić, trapił się: y kto-ry przedtym chlubił się/ mowiąc: *Ná nie-bo wśtąpię, nád gwiazdámi niebá záłożę stolicę moię, y będę podobny Naywyżßemu.* Isaiæ 14. widźiał się zwyćiężonym od chło-pięćia/ y wprzod przezen zdeptanym; niż według lat sámych/ mogł był zgrzeßyć. Łechtał tedy zmyśly iego / y wyraśtáiące-mu ćiáłu/ niezwyczayne rozkoß pożary po-dniecał. Muśiał nowy żołnierz Chryśtu-sow myśleć o tym / czego nie znał; y tey rzeczy pośtáwę vważáć / ktorey doświad-czenia nie doßedł. Rozgniewawßy się te-dy sam ná się / y pierśi pięśćiámi vderzá-iąc; iákoby myśli / bićiem ręki mogł od-dálić: Ja ćię/ prawi/ ośiełku spráwię/ że-byś nie wierzgał; áni ćię ięczmieniem bę-dę karmił / ále plewámi: głodem ćię przekonam / y prágnieniem: ważnym ćię obłożę ćiężarem / przez vpał y zimná wy-mácam: żebyś o pokármie raczey / niż o rozpuśćie myślał. Sotiem tedy z ziół y kilká fig/ po trzech álbo czterech dniách/ v-śtáiącego duchá záttrzymywał; modląc się częśto / y Psalmy śpiewáiąc / y gráca zie-mię kopiąc: żeby pośtow sprácowánia / praca roboty w dwoynasob przyczyniáłá. Oraz koßyki z śitowia plotąc / naśládo-wał Egipśkich Zakonnikow ćwiczenia / y Apośtolśkiego zdánia mowiącego: *Kto záś nie robi, niech nie ie:* 2. Thess: 3. ták wyni-ßczony/ y ták wielce wychudzony ná ćiele/ iż skorá tylko á kośći były.

IV. Niektorey nocy począł/ niemowlą-tek słyßeć kwilenie / beczenie owiec / ryk wołow/ płacz iákoby niewiaśt / lwow ry-czenie/ ßeleśt woyśk/ y zgołá grubiáńśkich pocżwáry słow; żeby był wprzod ßumem/ niż widzeniem prześtráßony/ vśtąpił. Po-znał że to były diabelśkie naygrawánia: á padßy ná kolaná / Krzyż Chryśtusá ná-znáczył ná czele: y tákim vzbroiony ßy-ßakiem / y zbroią wiáry otoczony / leżąc potężniey woiował; iákoby prágnąc wi-dźieć / ktorych się lękał słyßeć: á pilnym okiem y tám y sam rzucáiąc; áż w tym nie[s]podźiánie/ przy xieżycu świecącym/ o-baczy woz pałáiącymi końmi/ ná się wpa-dáiący: á gdy záwołał JEzus; przed o-czyma iego/ nagłym źiemie otworzeniem/ widowiśko wßytko pożarte iest. A zátym on rzecze: *Koniáy iezdcá zárzućił w morze.* Exodi 15. A / *Ći ná wozách, á ći ná koniách; my záś,*

my záś, w Imię Bogá náßego, w słáwieni będziemy. Psal. 19. Wiele iest pokus iego/ y we dnie y w nocy/ rozne diabłow zásadzki: ktore gdybym wßytkie opowiedzieć chćiał/ niezáchowałbym miáry kśięgi. Iák wielekroć/ łátnocemu hoyne bárdzo pokázowáły śię potráwy? czásem modlącego śię/ wilk wyiący/ álbo lis skowyczący przeskoczył: y Psálmy śpiewáiącemu/ ßermierzow bitwá widowisko pokazáłá; y ieden iákoby zábity/ y przed nogámi iego porzucony/ o pogrzeb prośił. Modlił śię raz/ skłoniwßy do ziemie głowę; y iáko to náturá niesie ludzka/ oderwány od modlitwy vmysł/ niewiem co tám inßego myślał: skoczył ná grzbiet iego/ predki poganiácz/ y boki pietámi/ kárk biczem popedzáiąc; nuz práwi nuz/ czemu zásypiaß? y zbytecznie śmieiąc śię ná wierzchu; ieżeliby vstał/ ieżeliby ięczmienia záżyć chćiał/ pytał śię.

V. Od ßesnastu tedy lat/ áż do dwudźiestego żyćia swego roku; vpału y dżdżow/ w máłey cháteczce vchrániał śię; ktorą śitowiem y śáßyną pokrył. Zbudowawßy potym skromną celkę/ ktora y podźiś dźień zostáie: ßerokośći ná stop cztery/ wysokośći ná stop pięć/ to iest státurry swoiey niższey; á wzdłuż trochę więkßą/ niż iego ćiáło znośiło; że grob raczey/ niż dom rozumiałbyś. Włosow/ zgołá nie strzygł tylko raz w rok/ ná dźień Wielkanocny; ná goley źiemi/ y ná woyłoku śitowym/ áż do śmierći legał: woru/ ktory raz oblekł/ nigdy niepiorąc/ y zá zbytek poczytáiąc ochedostwá w włośiennicy ßukáć. Ani odmienił drugiey sukni/ áż gdy pierwßa cále zdrápana byłá. Pismo tákże święte w pámięći trzymáiąc/ po modlitwie y po Psálmách/ iákoby przed obecnym Bogiem przepowiádał. A iżby to długa byłá/ przez rozne czásy/ wielmożnośći opowiedźieć iego; zbiorę krotko/ przed czytelniká oczámi/ żywot iego tymże sposobem przekładáiąc/ á potym do powieśći porządku wrocę śię.

VI. Od dwudźiestego tedy y pierwßego roku/ áż do dwudźiestego śiodmego; przez trzy látá/ puł miárki ßocowice/ wymoczoney w wodźie źimney iadł; á przez drugie trzy/ chleb suchy z solą y wodą. A záś od dwudźiestego śiodmego/ áż do trzydźiestego/ źielem polnym/ y chrośćiny niektorey korzonkámi surowymi podyimował śię. Od trzydźiestego záś pierwßego/ áż do trzydźiestego piątego; ßeść vncyi ięczmiennego chlebá/ y obwárzoney trochę iárzyny bez oliwy miał/ zá pokarm. Czuiąc záś/ że mu śię ćmiły iego oczy/ y wßytko ćiáło lißáiem gorzáło/ y skorupiástą iákoby chropowáćiną porzyło śię; do pierwßego pożywienia/ przydał oliwy: y áż do ßeśćdźieśiątego trzećiego/ lat swoich roku/ tym powśćiągliwośći przeßedł stopniem; nic zgoła oprocz tego/ álbo z iábłek/ álbo z iárzyn/ álbo inßey rzeczy iákiey nie kosztuiąc. A ztąd gdy śię baczył ná ćiele zemdlonego/ y o nástępuiącey bliskiey śmierći zrozumiał; od ßeśćdźieśiątego czwartego znowu roku/ áż do ośmdźieśiątego/ od chlebá śię wstrzymał/ niepoięto gorącośćią duchá; że onego czásu/ iákoby nowy przystępował do służby Páńskiey; ktorego inśi zwykli żyć powolniey. Czyniono mu záś z mąki/ y z vtártey iárzyny polewczkę/ do pokármu/ y do napoiu/ ledwie pięć vncyi ważącą. A ták pełniąc bieg żywotá/ nigdy przed záśćiem słońcá/ áni we dni święte/ áni w nayćiężßey niemocy/ nierozwolnił postu.

VII. Ale iuż czás/ żebyśmy śię do porządku wroćili. Gdy mießkał ießcze w cháteczce/ máiąc lat ośmnaśćie; zboycy do niego w nocy przyßli: ábo rozumieiąc/ że było co do wźięćia; ábo ták kłádąc/ że to ná ich wzgárdę było/ gdyby chłopię osobne/ ich napáśći nie bał śię. I ták międzi morzem/ á ieziorem od wieczorá/ áż do słońcá wschodu biegáiąc; nidźie mieyscá łożyská iego/ ználeść nie mogli. A iuż w dźień iásny nalázßy chłopię/ iákoby zártem; cobyś práwi czynił/ gdyby zboycy do ćiebie przyßli? on odpowiedźiał: goły zboycow śię nie boi. A oni rzekę/ ále zábity bydź może. Mogę/ práwi/ mogę/ y dla tego zboycow śię nie boię; bo vmrzeć gotow iestem. Tedy zádumiawßy śię státecznośći iego/ y wierze; wyználi nocne błądzenie/ y záślepienie oczu/ poprawę ná potym żyćia obiecuiąc.

VIII. Dwádźieśćiá y dwie/ iuż nápuszczni miał lat/ słáwą tylko znáiomy wßytkim/ y przez cále Pálestyny rozniesiony miástá; á w tym niewiástá niektora Elewteropolitáná/ widząc/ że byłá w pogárdzeniu v męża/ dla niepłodnośći/ (iuż bowiem przez lat pietnaśćie/ żadnego małżeństwá owocu nie wydáłá) pierwßą

wßá wedrzeć śię śmiáłá/do błogosłáwionego Hilárioná / y nic tákiego nie spodźiewáiącemu śię/ nagle do nog vpádßy: przebacz (práwi) śmiáłośći przebacz potrzebie moiey / czemuß odwrácaß oczy? czemuß przed proßącą vćiekaß? niechćiey ná mnie niewiástę pátrzáć; ále ná nędznicę. Tá płeć zrodźiłá Zbáwićielá. *Nie potrzebuią zdrowi lekárzá, ále ktorzy śię źle máią.* Marci 2. W tym záſtánowił śię/ y po ták długim czáśie/ obaczywßy niewiástę; spytał o przyczynę przyśćia iey/ y płáczu. A iák skoro vznał; podniozßy w niebo oczy/ mieć iey nádźieię kazał; y odchodzącą z płáczem śrátáiąc/ po wyśćiu roku obaczył ią z synem.

IX. Ten cudow iego początek/ wiekßy inßy cud záßczyćił. Aristenetá/ (Elpidego/ ktory potym Marßałkiem był Nádwornym) Małżonká wielce ßláchetna miedzy swemi/ á miedzy Chrześćiány ßláchetnieyßa; wrácáiąc śię z mężem/ y troygiem dźieći/ od Błogosłáwionego Antoniego/ w Gáźie dla ich choroby zábáwiłá śię. Tám bowiem lubo dla zgniełośći powietrza / lubo (iák śię pokazáło potym) dla sławy Hilárioná sługi Bożego / trzećiączką rázem złożeni/ od lekárzow śmiertelni osądzeni są. Leżáłá wyięca mátká / iákoby miedzy trzemá synow przechodząc trupámi; ktoregoby wprzod opłákiwáć miáłá / nie wiedźiáłá. A dowiedźiawßy śię / że był niektory Zakonny ná bliskiey pustyni; zápomniawßy żeńskiey powagi / tylko mátką śię znáiąc; idźie z służebnicámi/ y sługámi / y ledwie ná niey mąż wymogł / áby ná ośłá wśiádßy poiácháłá. Do ktorego gdy przyßłá: przez Bogá ći / práwi / Jezusá nayłáskáwßego Bogá náßego záwiezuię/ przez Krzyż iego/y Krew; żebyś mi oddał trzech synow/ á rozsławiło śię w mieśćie pogáńskim Imię Zbáwićielá / y żeby wßedł sługá iego do Gázy / á Márnás Bożek Egipski áby vpadł. Gdy on niechćiał/ y mowił: iż nigdy nie wychodźił z celi/ y niemiał zwyczáiu/ żeby nie tylko do miast / ále też y do wśiow nie wchodźił; porzućiłá śię ná źiemi / coraz wołáiąc: Hilárion / Hilárion sługo Boży! oddáy mi dźieći moie! ktorych Antoni trzyma w Egipćie; iod ćiebie niech záchowáni będą w Syryi. Płákáli wßyscy/ ktorzy byli obecni: ále y sam przeczący płákał. Słowem rzekßy: nie wprzod biagłowá odeßłá/ áż on przyobiecał/ że po záśćiu słońcá do Gázy wnidźie. Gdźie iák przyßedł / káżdego łożeczká / y gorąiące członki vważáiąc / wezwał Páná Jezusá. Aż o cudowna mocy! záraz iákoby ze trzech źrzodeł / pot rázem śię rzućił: tey że godźiny wźięli pokárm / y płáczącą vznáiąc mátkę / y błogosłáwiąc Bogá y świętego vcáłowáli ręce. Co iák skoro gruchnęło/ y wßędźie śię ßeroce rozsławiło; ná wybieg do niego z Syryi/ y Egiptu ludźie śię gárneli: ták / że wielu vwierzyło w Chrystusá / y śluby Zakonne czynili. Jeßcze bowiem ná ten czás Klasztorow nie było w Pálestynie/ y nikt pustelniká przed świętym Hilárionem / w Syryi nie widźiał: ten Fundatorem y Mistrzem tákiego pomießkánia y ćwiczenia / w tey kráinie naprzod był. Miał Pan Jezus w Egipćie stárcá Antoniego: miał w Pálestynie Hilárioná młodßego.

X. Fácidia wioská iest Kynokorury miástá Egipskiego; z tey tedy wioski/ iuż dźieśięć lat ślepą białogłowę przyprowádzono / do Błogosłáwionego Hilárioná: á oddána od Braci (iuż bowiem wiele z nim Zakonnikow było) iż wßytkie dobrá wydáłá ná lekárzow / rzekłá. Ktorey święty odpowiedźiał: Gdybyś to byłá/ coś ná lekárzow stráćiłá/ vbogim rozdáłá; vzdrowiłby ćię był prawdźiwy lekarz Jezus. A gdy ona wołáłá / y o miłośierdźie prosiłá / plunął iey w oczy; Marci 8. y záraz ná Zbáwićielá przykład; *Moc tákaż przystąpiłá vzdrowienia.* Ioan. 9.

XI. Woźnicá tákże z Gázy/ ná woźie vderzony od diabłá / wßytek zdrętwiał; ták/ iż áni rękámi rußyć/ áni kárku mogł nákłonić. Przynieśiony tedy ná łożku / gdy sámym tylko ięzykiem władnął / ná proźbę; vsłyßał/ że nie wprzod mogł bydź vzdrowiony / áżby vwierzył w Jezusá / y przyobiecał rzemiesłá wyrzec śię przeßłego. Vwierzył / przyobiecał / vzdrowiony iest / y więcey zdrowia duße/ niżli ćiáłá/ ćießył śię.

XII. Nád to śilny bárdzo młodźian/ imieniem Máśitás / z okolicze Jerozolimskiey: ták śię wynośił z śił swoich; iż piętnaśćie korcy zboża długo y dáleko nośił: y ten miał dánk mocy swoiey/ iákoby ośłow zwyćiężał. Ten ozionony od złośliwego diabłá/ áni łáncuchow / áni káydan / áni zámknięćia drzwi w cále nie ćierpiał z wielom

wielom tákże nos/ vßy kosáiąc/ pourywał: tym nogi / owym kárki połomał ; y táko boiaźn śiebie wßytkim vczynił/ iż związány łáncuchámi/ y powrozámi/ od ćiągnących ná przećiw sobie / iákoby nayśroźßy woł/ do Klaßtorá był prowádzony; ktorego iáko Brácia obaczyli/ przeląkßy śię/ (był bowiem strášney wielkośći/) opowiedźieli Oycu. Ow iáko śiedźiał/ kazał go do śiebie przywieść/ y puśćić: y rozwiązánemu rzecze: náchyl głowy/ y podź sám. Ow drżeć nędznik począł/ y kárk odwracáć/ áni śmiał weyźrzeć przećiw: y wßytkę śrogość złożywßy/ nogi śiedzącego cáłowáć począł. Zákléty tedy y wyćiśniony diabeł/ ktory młodźiáná opętał/ śiodmego dniá wyßedł.

XIII. Ale y tego zámilczeć nie trzebá; iż Orion człowiek przednieyßy / y wielce bogáty miástá Háile/ ktore nád morzem czerwonym leży/ od pułku diabłow opętány/ do niego iest przywiedźiony. Ręce/ ßyiá/ boki/ nogi żelázem skrępowáne były ; á ßaleństwá śrogośćią/ okrutny wzrok groźił. A gdy przechodźił śię święty z Bráćią/ y z Pismá niewiem co wykłádał; wypadł ow z ręku trzymáiących śię / á gdy przybiegł do świętego Hilarioná ; záraz vchwyćił go z tylu/ y do gory wyniosł. Krzyczeć środze poczęli wßyscy: bali śię bowiem/ żeby zniszczonych postámi członkow/ o źiemię nie vderzył. A święty vśmiecháiąc śię: dayćie pokoy / práwi / y mnie/ mego zapáśniká opuśććie. A ták skłoniwßy ná rámioná ręk/ głowy iego dotknął śię; y wźiąwßy zá włosy/ przed nogi przywiodł; śćisnąwßy ná przećiw sobie obie ręce iego/ y pięty obiemá tłocząc nogámi/ á oraz powtarzáiąc : trap śie práwi / hálástro diabłow/ trap śię. A gdy on wył/ y odwroćiwßy ßyię/ w źiemię głową vderzał: Pánie/ (mowi) Jezu! (áh mnie nędznego) rozwiąż niewolniká : y iednego/ y więcey zwyćiężyć/ ty możeß. Rzecz powiádam niesłycháną. Z iednych człeká vst/ rożne głosy/ y pomießány tłumu wrzask był słyßány. Vzdrowiony tedy y ten/ nie po długim czáśie/ z małżonką y dźiatkámi przyßedł do Klaßtoru/ wiele iákoby ná záwdźięczenie podárunkow niosąc. Do ktorego święty: Nie czytałeś práwi/ co Gezy/ co Symon/ ćierpieli? z ktorych ieden wźiął pieniądze / drugi ofiárował : ow żeby był przedał łáskę Duchá święte- go / ten żeby był zákupił? A gdy Orion płácząc mowił : weźmi / y day vbogim. Odpowiedźiał : Ty lepiey twoie możeß rozdáć/ ktory po miástách przechodźiß/ y znaß vbogich. Ja ktorym swoie opuśćił/ czemuß cudzego mam prágnąć? wielom/ imię vbogich / okázyą łákomstwá iest : Miłośierdźie náuki nie ma. Nikt lepiey nie rozdáie/ iáko kto sobie nie záchowuie. Fráśobliwemu tedy/ y ná piasku leżącemu/ rzecze: niechćiey śię smęćić synu: co czynię/ dla mnie/ y dla ćiebie czynię. Jeźli bowiem to weźmę/ y ia obráżę Bogá/ y do ciebie pułk powroći.

XIV. Ktoßby záś mogł milczeniem opuśćić / co Zánánus Máiumites/ nie dáleko od Klaßtorá iego/ kámień do budowánia / ná kráiu morzá łamiąc ; wßytek párálizem zárázony iest / y od pomocnikow roboty/ zánieśiony do świętego/ záraz do roboty powroćił? Bo brzeg / ktory śię ku Pálestynie y Egiptowi ćiągnie/ z przyrodzenia miękki / zá spieczeniem śię w kámień piasku ostrzeie/ y po troße klijąc śię z sobą / piasku gubi probę / lub nie gubi widoku.

XV. Ale też y Jtálikus/ tegoß miástecżká Obywátel Chrześćiánin / przećiwko Burmistrzowi / Márny báłwan chwalącemu ; do gonitwy konie woźniki chował. To bowiem w Rzymskich miástách/ ießcze áż od Romulusá záchowywano ; áby dla ßczęśliwego Sábin porwánia / Konso / iákoby rádzenia Bogowi / poczworne śiedm rázy około biegły : á konie strony przećiwney przełamáć/ zá zwyćięstwo było. Ten tedy/ iż przećiwnik iego miał czárowniká / ktory diabelskiemi niektorymi czárámi/ y tego támował konie / y owego popędzał do biegu ; przyßedł do błogosłáwionego Hilarioná / y żeby nie ták przećiwnik był obrázony / iáko żeby sam był obroniony / vśilnie prośił. Zá nikczemność zdáło śię bydź vczćiwemu stárcowi/ dla tákowych baiek modlitwę gubić ; á gdy śię vśmiechał / y mowił : a czemubyś nie raczey/ z pieniężenia koni/ zá zbáwienie dußy twoiey / vbogim nie miał rozdáć? Ow odpowiedźiał / iż to byłá powinność vrzędowa/ y tego nie ták sam chce / iáko muśi : á nie może człowiek Chrześćiáński/ záżywáć ßtuk Czárnokśięskich ; ále od sługi Chrystusowego raczey pomocy żebráć: co naywiękßa przećiwko Gázeńczykom

przećiwnikom Bożkim/ nie ták ſobie iáko Kośćiołowi Chryſtuſowemu vrągáiącym. Vproßony tedy od Bráći/ ktorzy przytym byli/ kubek gliniány/ ktorym pić miał zwyczay/ wodą kazał nápełnić/ y iemu oddáć. Ktory gdy wźiął Italicus/ y ſtáynie/ y konie/ y woźnicow ſwoich/ y woz/ y zawodniczych kreſow zapory pokropił. Nie wymowne poſpolſtwá oczekiwánie: bo y przećiwnik toß ſámo wyśmiewáiąc/ rozgłośił; á Przyiaćiele Itálikáſobie nieomylne zwyćięſtwo obiecuiąc/ ćießyli ſię. A zátym gdy znák dano/ ći wylátuią/ á ći ſię támuią: pod tych wozem/ kołá ſię záymuią/ á owi przelátuiących grzbiety ledwo widzą. Krzyk poſpolſtwá wzbija ſię wielki/ ták/ iż y nieprzyiaćiele ſami kláſkáli/ mowiąc: Márnás zwyćiężony od Chryſtuſá ieſt. A ßaleni przećiwnicy/ Hilarioná Czárownika Chrześćiáńſkiego/ ná karánie pozywáią. Niewątpliwe tedy zwyćięſtwo/ y onym y wielu potym záwodnikom/ wielkim do wiáry powodem było.

XVI. W tymże Gázy ſkłádowym miáſteczku/ w Pánnie Bogu ſłużący/ bliſko mießkáiący Młodźian zákochał ſię: ktory gdy częſtokroć dotknieniem/ żártámi/ mrugániem/ gwizdániem/ y podobnymi ſpoſobámi; ktore zwykły vmieráiącego Pánieńſtwá bydź początkámi/ nic niewſkorał; poßedł do Memfis/ áby wyznawßy ranę ſwoię/ Czarnokśięzką ſztuką wroćił ſię vzbroiony do Pánny. A ták po roku/ náuczony od Eſkulápiuſá wieſzczkow/ nie leczącego duße/ ále gubiącego; przyßedł zámyślonego w ſercu niewſtydu prágnąc/ y pod progiem domu Pánienki/ dręczenie iákieś ſłow/ y dźiwno ſtráſzne znáki wyryte/ ná bláße miedźi Cypryiſkiey zákopał. Záraz poczęłá ßáleć Pánná/ y nátrzyćie zrućiwßy; trząść włoſámi/ zgrzytáć zębámi/ przyzywáć imienia Młodźianá: wielkość bowiem kochánia w ßaleńſtwo ſię obroćiłá. Przyprowádzona tedy od Rodźicow do Klaßtoru/ oddána ieſt Starcowi/ á diábeł zaraz wył/ y wyznawał. Gwałt ponośiłem/ niechcąc wźięty ieſtem: ták dobrze w Memfis/ przez ſen ludźi oßukiwałem! o krzyże! o kátownie ktore ćierpię! wyniść przymußaß mię/ á ia związány pod progiem táſmą/ y bláchą w więźieniu ieſtem. Nie wynidę iezeli mnie Młodzieniec/ ktory trzyma/ nie wypuśći. A w tym Stárzec: wielkie práwi męſtwo twoie/ ktorego nić/ y bláchá związánego trzyma. Powiedz czemuś śmiał opętáć dźieweczkę Bożką: żebym ią záchował/ práwi Pánnę. Ty (rzecze) záchował byś/ zdraycą czyſtośći: czemuś ráczey w tego/ ktory ćię poſyłał nie wßedł: ná coß (odpowiedźiał) miáłem wniść w niego/ ktory miał towárzyßá mego/ złey miłośći diábłá. Niechćiał zás święty/ azby oczyśćił Pánnę/ ábo Młodźiencá/ ábo znákow rozkázáć ßukáć; żeby ábo rozwiązány czárámi wyniść diabeł nie zdał ſię; ábo żeby ſam/ mowie iego miał dáć wiárę: twierdząc że záwße ßálbierze ſą diabli/ y do zmyślenia chytrzy: ále ráczey przywroconą do zdrowia zgromił Pánnę; czemu vczyniłá to: przez co wnię mogł diábeł wſtąpić.

XVII. A nietylko w Paleſtynie/ y po bliżßych miáſtách Egiptu y Syryi; ále też y w naydálßych kraiách ſłáwá ſię iego rozgłośiłá. Gdyż Dworzánin Konſtántego Ceſárza/ żołtych włoſow/ y ćiałá białośćią/ pokázuiąc kray ſwoy (gdyż miedzy Sáſ[.]mi y Niemcámi/ narod ieſt nie ták obßerny/ iáko śilny; v Hiſtorykow/ Niemiecka źiemiá/ á teraz Fráncuſka ſię názywa) od dáwnego z dźiećińſtwá opętány diábłá; ktory w nocy przymußał go wyć/ ſtękáć/ zębámi zgrzytáć; potáiemnie od Ceſárzá páßportu prośił/ przyczynę mu poproſtu oznáymiwßy. A wźiąwßy do Namieſtniká tákże Ceſárſkiego liſty/ z wielką czćią y orßakiem do Gázy záprowádzony ieſt. Ktory gdy ſię Woytow onego mieyſcá pytał/ gdźieby mießkał Hilárion Zakonnik. Zátrwożeni Gázenczykowie/ y rozumieiąc/ że był od Ceſárza poſłány/ do Klaßtorá záprowádzili; żeby y cześć záleconemu pokazáli/ y iezeliby cokolwiek z przeßłego vkrzywdzenia/ przećiwko Hilárionowi było vrázy/ nową vczynnośćią zmázáne zoſtáło. Przechodźił ſię ná ten czás Stárzec/ po piaſku/ y z ſobą z Pſálmow niewiem co ßeptał. A widząc táki gmin przychodzący/ záſtánowił ſię: y powitawßy wzáiemnie wßytkich/ á ręką im błogoſłáwiąc; po godźinie/ inßym odyść kazał/ iemu zás z ſługámi ſwymi y hálábartnikámi zoſtáć: bo z oczu iego y twarzy/ czemuby przyßedł rozeznał. Záraz tedy ná ſpytánie Swiętego/ podnieśiony człowiek/ ledwo źiemie nogámi dotykáiąc; á okrutnie rycząc/ Syryiſkim/ iáko był ſpytány/ ięzykiem odpowiedźiał.

dział. Widział byś był z vst cudzoziemcá/ y ktory Francuski tylko/ y Łáciński iezyk vmiał/ Syryiskie ná brák słowá brzmiące; iż áni kszyk iáki / áni oddech/ áni właśność słow táka / Pálestynskiey nie dostawáłá wymowie. Wyznał tedy nieczysty duch/ tákim w niego wszedł sposobem. A żeby y tłumácze iego zrozumieli / ktorzy Grecki tylko y Łáciński iezyk vmieli / po Grecku go tákże spytał/ ktory podobnym posobem y w tez słowá odpowieddział; y wiele czárow przyczyn/ y przymuszenia czárowniczych sztuk zakłádał. Niedbam (práwi) iákoś wszedł; ále żebyś wyszedł/ w Imię Páná nászego IEzusá Chrystusá rozkázuię. A gdy vzdrowiony był/ prostotą wieyską/ dziesięć mu złotá funtow ofiárował; ięczmienny od niego chleb odebrał/ to vsłyszawszy/ iż ktorzy tákiego chlebá záżywáią/ złoto zá błoto máią.

XVIII. Niedość iest o ludziách mowić; nieme tákże bydlętá/ codzień do nie° száleiące przywodzono: miedzy ktoremi Báktryáckiego wielbłądá strászney wielkości/ ktory iuż wielu pozábiiał; trzydzieści y nád to więcey mężow / skrępowánego potężnemi powrozámi / z krzykiem przyprowádzili. Krwią zászłe były oczy/ pijáni się pysk/ obrotny ięzyk wzdymał się/ á nád wszytek strách/ ryczenie brzmiáło okrutne. Kazał go tedy wypuścić stárzec: áż zaraz/ y ktorzy przyprowádzili/ y ktorzy z Stárcem byli / áż do iednego wszyscy pouciekáli. On zás sam tylko poszedł przeciw niemu/ y ięzykiem Syryiskim: nieustrászysz mnie (práwi) diable/ táką wielką ogromnością ciáłá: gdyż y w liszce y w wielbłodzie ieden y tenże iesteś: á tym czásem podawszy rękę/ stał. Do ktorego gdy srożąca się/ y iákoby pożrzeć chcąca bestya przybiegłá; záraz pádłá/ y z pusczony łeb/ ná ziemi położyłá; z podziwieniem wszytkich/ co tám byli/ nád táką/ po tákiey srogości/ niespodziáną łáskáwością. Náuczał zás Stárzec/ iż z przyczyny ludzkiey diabeł/ y w bydło wstępuie/ y táką przeciwko nim zápala się nienawiścią; że nie tylko ich sámych/ ále też y to / co ich iest / prágnie zgubić. A tego pokázował przykład; iż puki błogosłáwionego Jobá kusić / nie miał pozwolenia; wszytkie dobrá iego wygubił. Iob. 1. R mieśáć kogo niepowinno / iż zá Boskim rozkazániem / dwá tysiącá wieprzow / od diabłow zgubione są: Luc. 8. gdyż by ci/ co widzieli/ nie mogli ináczey wierzáć; żeby z człowieká wyniść miáłá / táka diabłow wielkość; gdyby znáczna wieprzow liczbá / iákoby od wielu popędzona/ rázem nie zginęłá.

XIX. Czás mię vbieży/ ieżelibym chciał wszytkie cudá/ ktore od niego wykonáne są / opowiedzieć. Do tákiey bowiem od Páná/ był wyniesiony sławy; iż y Błogosłáwiony Antoni/ słysząc o sprawách iego/ pisał do niego/ y mile listy iego odbierał. A ieżeli kiedy z králow Syryi/ do siebie vłomni przyszli / mowił im: Czemuście się ták dáleko trudzić chcieli / máiąc tam syná mego Hilárioná: przykłádem tedy iego / po wszytkiey Pálestynie / niezliczone Klasztory bydź poczęły/ y wszyscy do niego Zakonnicy ná wyścig biegli. Co on widząc wychwalał Páná łáskę/ y do postępku duchá/ káżdego wzbudzał mowiąc: *Przechodzi kształt tego świátá, á ten iest prawdziwy żywot, ktory tego życia, kupuiemy niewczásem.* 1. Cor. 7. Chcąc im też dáć przykład/ y pokory y vczynności; pewnych dni przed zbiorem owoców/ náwiedzał cele pustelnikow. Co gdy poználi Brácia / wszyscy do niego zbiegáli się; y w towárzystwie tákiego wodzá/ obchodzili Klasztory/ máiąc podrożne swoie obroki: bo pod czás/ áż do dwuch tysięcy ludzi zgromádzáło się. Ale y zá czásem/ káżda wieś/ po bliższym Zakonnikom/ ná przyięcie Swiętych/ z weselem pożywienie ofiárowałá.

XX. Ják wiele w nim było pilności/ áby żadnego Brátá/ lubo podłego / lubo vbogiego nie minął; y to sámo znákiem: iż idąc ná pustynią Kádes/ dla náwiedzenia iednego z Vczniow swoich; gdy z niezliczoną rotą Zakonnikow przyszedł do Eluzy/ tego trefunkiem dniá/ w ktory doroczna vroczystość/ wszytek miástá gmin/ do zboru Wenery sprowádziłá. A tę czczą dla iutrzenki/ ktorą zá Boginią Sárácenski narod chwali. Alęcy sámo miásteczko po wiekiey części/ że w puł nieludzkie iest/ dla mieysca położenia/ powiádáią. Vsłyszawszy tedy/ że święty Hilárion przechodził (wielu bowiem Sárácenow opętanych od diabłá/ częstokroć vzdrowił) gromádno przeciwko niemu/ z żonámi y dziećmi wyszli; skłániáiąc kárki/ y ięzykiem Syryiskim/ Bárech / to iest błogosław wołáiąc. Ktorych on łágodnie/ y pokornie przyimuiąc/ prosił; żeby Bogá ráczey niż ká-

mienię

mienie czćili: A zá tym rzewnie płakał/ w niebo pátrząc/ y obiecuiąc/ gdyby w Chrystusá wierzyli/ że do nich często miał przychodzić. Dziwna Páná łáská! nie wprzód mu pozwolili odeyść: áż przyszłego Kościołá okryślenie vczynił; á Kápłan ich/ iáko był vwieńcowány/ Chrystusá znákiem był náznáczony.

XXI. Inszego tákże roku/ gdy miał wyniść/ dla nawiedzenia Klasztorow; y posyłał ná kártce/ v ktorych miał mieszkáć/ ktorych przechodząc miał náwiedzáć: wiedząc pustelnicy/ o iednym z Bráci przyskąpszym; á zátym chcąc wádę iego zleczyć/ prosili; áby v niego zmieszkał. A ow: czego (práwi) chcećie/ y wam krzywdę/ y Brátu vprzykrzenie vczynić? co iák skoro Brát on skąpy vsłyszał/ zápłonął się; y gdy wszyscy ná to się vdáli; ledwo od niechcącego vprosił; żeby y swoię celę w porządku stánowisk położył. Po dniu tedy dziesiątym przyszli do niego; á iuż byłá straż w winnicy/ iákoby to we wśi cudzey/ od niego rozłożona: ktora gdy kámienmi/ y ziemie rzucániem/ procy tákże kręceniem/ przychodzących odstrászyłá; bez skuszenia iágod/ ráno wszyscy odeszli; á Stárzec się śmiał/ y pokrywał wiedzieć/ co się przytráfiło. Aleć przyięći od inszego pustelniká/ ktoremu Sábás imię (powinnismy bowiem oszczędnego niewspominać przezwiská/ á hoynego opowiedzieć) że był dzień Niedzielny/ wszyscy od niego záproszeni byli do winnice; áby przed godziną pokármu/ iágod záżyciem trud podrożny posilili. A święty: przeklęty práwi/ ktory wprzód posiłku ciáłá niż duszę szukáć będzie. Modlmy się/ śpiewaymy/ oddaymy Pánu powinność; á ták do winnice pokwápicie. Odpráwiwszy tedy służbę/ ná wysokim mieyscu stoiąc/ pobłogosłáwił Winnicy; y swoie do nápásienia rospuścił owce. A było tych ktorzy iedli/ niemniey nád trzy tysiące. Y lubo ná sto łągwi/ szácowano cáłą ieszcze winnicę; po dwudziestu dni trzystá łągwi wydałá. A ow oszczędny Brát/ dáleko mniey nád zwyczay zebrawszy; y to/ co miał/ iż obrociło się w ocet/ poniewczáśie żáłował. Co wielom Bráći Stárzec/ nim się stáło opowiedział.

XXII. Brzydził się tákże; zwłaszczá Zákonnikámi; ktorzy niedowiárstwem iákimśi ná przyszły czás záchowywáli swoie; y pilność mieli/ ábo o nákłádách/ ábo o odzieniu/ ábo o iákiey rzeczy/ z świátem vchodzącey. Nád to iednego z Bráci/ o pięć mil práwie od śiebie mieszkáiącego; iż doszedł/ że był ogrodká swego/ wielce ostrożnym y obawiáiącym się strożem/ á nieco miał pieniędzy; od oczu swych odpędził. Ktory chcąc sobie przeiednáć Stárcá/ częstokroć przychodził do Bráci; á naywięcey do Hezychiusá/ ktorym się on wielce bárdzo cieszył. Dniá tedy niektorego/ grochu snop zielonego/ iáko był w strączkách/ przyniosł. Ktory gdy Hezychius położył ná stole/ ku wieczorowi; záwołał Stárzec/ iż smrodu iego znosić nie mogł; á oraz/ zkądby był pytał się: gdy odpowiedział Hezychius/ iż Brát niektory/ pierwiastki roli swoiey Bráći przyniosł: nieczuiesz (práwi) smrodu brzydkiego/ y w grochu smierdzącego łákomstwá: rzuć wołom/ rzuć niemym bydlętom/ á obacz ieżeli ieść będą. Co gdy on/ według roskazánia do żłobu włożył; przelęknione woły/ y nád zwyczay becząc/ potárgawszy powiązánia/ w rożne strony vćiekły. Miał bowiem Stárzec tę łáskę/ że z zapáchu ciáłá/ y szat: y tych rzeczy/ ktorych kto dotknął/ wiedział: ktoremu diabłu/ y ktorey wádzie co podlegáło.

XXIII. Przeto sześćdziesiątego trzeciego/ żyćia swego roku/ widząc wielki Klasztor/ y wielkość Bráći z sobą mieszkáiących/ y tłumy tych/ ktorzy rożnemi niemocámi/ y nieczystymi duchámi opánowánych/ do śiebie przywodzili; ták/ iż wszelkim stanem ludźi/ pustynia w koło nápełnioná byłá; płákał codzień/ y z niepoiętym prágnieniem/ o pomieszkániu przeszłym przypominał. Spytány od Bráći/ coby miał/ czymby się trapił? rzekł: Znowum ná świát wroćił się/ y odebrałem zapłátę moię/ w żywoćie moim. Oto wszytká Pálestyná/ y poblizsze kráie/ rozumieią mnie bydź tákiey wagi; á ia pod zasłoną Klasztoru/ dla opátrzenia Bráći/ wśi/ dźierżáwy/ y sprzęty mam. Pilnowáli go tedy vsilnie Bráćia/ á naywięcey Hezychius/ ktory wielką miłością vszánowánia Stárcá przestrzegał.

XXIV. A gdy ták przeżył w żáłośći dwie lećie; Aristenetá owá/ ktorey przedtym vczyniliśmy wzmiankę/ Márszałká Nadworniego Żoná; ále nic z wyniosłośći Márszałkowskiey nie máiąca/ przyszłá do niego/ chcąc też y do Antoniego vdáć się.

Ktorey/ on płácząc; chćiałbym/ prawi/ y sam iść/ gdyby mnie w więźieniu tego Klasztoru zámkniętym nie trzymano/ y gdyby odeśćia był pożytek. Dwá dni bowiem dźiś temu/ iáko wszytek świát po tákim Oycu ośierociał. Vwierzyłá owá y zátrzymálá się. A po kilku dniách zá przyśćiem postáncá/ o záśnieniu Antoniego vsłyszáłá.

XXV. Niech się dźiwuią inśi cudom iego/ y dźiwom/ ktore czynił! niech się dźiwuią niepoiętey powśćiągliwośći/ v- mieiętnośći/ pokorze! ia się ták niczemu nie dźiwuię/ iáko iż on chwałę y cześć deptáć mogł. Zgromadzáli się Biskupi/ Kápłáni/ Klerykow/ y Zakonnikow gromády/ Pánie tákże Chrześćiáńskie (wielka pokusá) y zkąd y z owąd z miast/ wśiow/ gmin prosty; ále y zacni ludźie/ y sędźiacy; áby błogosłáwiony od niego chleb/ y oliwę bráli. A on nic inszego/ tylko o pustyni/ nie myślał; ták dálece/ iż niektorego dniá/ iść w drogę postánowił: y przywiodszy oślá (bárdzo bowiem wysuszony postámi/ ledwo postąpić mogł/) vdáć się w drogę vśiłował. Co gdy się ostáwiło/ y iákoby spustoszenie/ y zgubę Pálestyny opowiedźiano; wiecey/ niż dźieśiec tyśięcy ludźi rożnego wieku/ y płći/ dla zátrzymánia iego zbiegło się. On nie wzruszony ná prozby/ y laską piasek rozrzucáiąc/ mowił: omylnym Bogá mego nie czynię/ y nie mogę pátrzáć ná wywrocone Kośćioły/ zdeptáne Chrystusowe Ołtarze/ ná krew synow moich. A wszyscy co przy tym byli/ zrozumiewáli; że mu obiáwiono było coś sekretnego/ czego niechćiał wydáć: á nie mniey pilnowáli go/ żeby nie odchodźił. Vstánowił tedy/ iáwnym przed wszytkiemi głosem/ świádcząc się; iż nie miał áni pokármu/ áni napoiu namniey záżyć/ gdyby go nie puszczono. A po śiedmiu dniách/ dla sámego głodu vwolniony: y żegnáiąc wielu/ z niezliczonym orszakiem odprowádzáiących/ przyszedł do Beteliey: gdźie wymogszy ná gminie/ żeby się powroćili/ wybrał czterdźieśći Zakonnikow/ ktorzyby mieli podrożny obrok/ y mogli poszcząc iść: to iest/ po zachodźie słoncá/ bráć pokarm. Piątego tedy dniá/ przyszedł do Peluzium; y náwiedźiwszy Bráci/ ktorzy ná bliskiey pustyni mieszkáli/ y ná mieyscu/ ktore się názywa Lychnos/ bawili się; poszedł przez trzy dni do Zamku Tebatum/ żeby obaczył Drákontego Biskupá y Wyznawcę/ ktory tám był na wygnániu. Ktory nie wymownie vćieszony/ tákiego męża obecnośćią; po drugich trzech dniách/ z wielką pracą do Tábylonu przyszedł; áby náwiedźił Filoná Biskupá tákże Wyznawcę. Konstáncius bowiem Krol/ Ariáński ey przyiázny sekćie/ obudwu ná te tám mieyscá przeniosł. Ztámtąd wyszedszy/ po dwuch dniách/ przyszedł do miástá Afroditon; gdźie náwiedźiwszy Diakoná Báisáne/ (ktory náymuiąc przed onogich wielbłądow/ dla niedostátku ná pustyni wody/ zwykł był idących do Antoniey prowádźić) wyznał przed Bráćią; iż dźień roczny następował/ záśnienia Błogosłáwionego Antoniego: y że mu nieśpiącą noc/ ná tym kedy vmárł mieyscu/ powinien był odpráwić. Trzy tedy dni/ przez wielką y straszną pustynią idąc/ do gory wzdy wysokiey/ przyszli; ználazszy tám dwuch Pustelnikow/ Izáátá/ y Peluzyáná/ z ktorych Izáák tłumáczem był od Antoniego.

XXVI. Aże się podáie okázya/ y ná tosmy mieysce przyszli; zá godną rzecz zda się/ krotkimi słowy/ mieszkánie męzá ták wielkiego opisáć. Kámienista y wysoka gorá/ ná tysiąc około krokow/ na podgorzu swoim wody wydáie; z ktorych iedne pożeráią piaski/ drugie ná doł zpadszy/ poleku strumień czynią: nád ktorymi z obudwu brzegow/ Pálmy niezliczone/ wiele mieysca/ y wdźięczności/ y wygody przydáią. Widźiałbyś tám Starcá/ y sám y tám z Vczniámi Błogosłáwionego Antoniego przechodzącego się. Tu (mowili) śpiewáć/ tu modlić się/ tu robić/ tu sprácowány vśiadáć miał zwyczay. Te trzaski winne/ te drzeweczká sam zászczepił: one grządki rękámi swoiemi sam spráwił: te sadzawkę/ ná skrapiánie ogrodká/ z wielkim potem wyrobił: te gráce/ dla kopánia źiemie/ przez lat wiele miał. Położył się ná posłániu iego/ y iákoby ćiepłe iesżcze łoże cáłował. A byłá celtá/ nie wiecey miáry/ w czteryy gránie máiąc; tylko iako się człowiek śpiący rozćiągnąć mogł. Nád to ná wysokim gory wierzchołku/ iákoby wschodem kręconym idąc z ćieszkim bárdzo schyleniem się/ dwie teyże miáry celki widźieć było: w ktorych przed naćiskiem przychodzących/ y vczniow swoich towárzystwem vćiekáiąc/ przemieszkiwał.

ßkiwał. A te / w żywym wyćięte kámieniu / drzwi tylko przydáne miáły. Potym záś iák do ogrodká przyßli: Widźićie / (mowi Izáák /) ten ſad drzewkámi záſádzony / y iárzynámi źielenieiący? Przed temi właśnie trzy láty / gdy dźikich osłow ſtádo / ten puſtoßyło; iednemu z przywodzcow ich / ſtánąć kazał; y láſką wzbieráiąc go po bokách: Czemu (práwi) iećie / czegośćie nie śiali? A od tego czáſu / oprocz wody / dla ktorey picia przychodźili; nigdy oni / áni drzewek / áni iárzyny nietkneli ſię. Nád to prośił Stárzec / áby mu mieyſce grobu iego pokazáli. Ktorzy ná ſtronę go odwiodßy; ieżeli pokazáli / czyli nie / niewiedźieć; przyczynę zátaienia / według roſkazánia Antoniego / bydź powiádáiąc; żeby Pergámius / ktory w onym kráiu wielce był bogáty / wźiąwßy do wśi ſwoiey Swiętego ćiáło; grobu iáko świętych Męczennikow / nie wyſtáwił.

XXVII. Przeto wroćiwßy ſię do Afroditu / dwuch tylko z ſobą zoſtáwiwßy Bráći / ná bliſkiey puſtyni mießkał; w ták wielkiey powśćiągliwośći / y milczeniu; że w ten czás dopiero / iż począł Chryſtuſowi ſłużyć / powiádał. Zá tym iuż trzy látá były / iáko záwárte niebo / onę źiemię wyſußyło; że poſpolićie mowiono / iż Antoniego śmierći / y ſáme żywioły záłowáły. Nie zákryłá ſię ſławá Hilárioná / przed obywátelámi / y tego tám mieyſcá: y ná przemiány męzka / y biała płeć / licá śiniáłego / y wyſchli głodem / deßczá od ſł[?]gi Chryſtuſowego / to ieſt od náſtępce Błogoſłáwionego Antoniego / gorąco prośili. Ktore on obaczywßy / wielce bolał; y podniozßy do niebá oczy / á obie w gorę wyćiągnąwßy ręce / záraz vprośił czego żądał. Alić oto / vprágniony y piaßczyſty kray / iák ſkoro dżdżem ſkropiony był; ták wielką wężow / y iádowitey gádźiny / nieſpodźiánie wyſypał liczbę: że vkąßeni bez liczby / gdyby do Hilárioná nie zbiegli ſię / záraz by ginęli. Błogoſłáwioną tedy oliwą / wßyſcy oracze y páſterze ſmáruiąc rány / zdrowie dobre odbieráli.

XXVIII. Widząc że y tám dźiwnie go czczono; vdał ſię do Alexándryi: z támtąd do dalßey Oázym puſtynie / przeyść máiąc. A iż nigdy / iák począł bydź Zakonnikiem / w miaſtách nie mießkał; ſkłonił ſię do niektorych Bráći ſobie znáiomych / w Bruchium / nie dáleko od Alexándryi; ktorzy z dźiwną rádośćią gdy przyięli Stárcá / y iuż bliſka noc byłá / z prędká vſłyßą; iż Vczniowie iego oſłá śiodłáią / á on gotuie ſię w drogę. A ták vpadßy do nog iego / prosili; żeby tego nie czynił: y przed progiem położywßy ſię / pierwey vmrzeć niż tákiego gośćiá nie mieć oświadczáli ſię. Ktorym on odpowiedźiał: dla tego odyść ſpießę ſię / żebym wam vprzykrzenia nie ſpráwił: záiſte z tąd / co zá tym idźie vznaćie / żem nie dármo nagle odßedł. A ták drugiego dniá / Gázenczykowie z cekłarzámi Stároſty (gdyż dźień przedtym / iż przyßedł / wiedźieli) wßedßy do Klaßtorá / gdy go nigdźie nie ználeźli / między ſobą mowili; izali to nie prawdá / coſmy ſłyßeli? czárownik ieſt / y przyßłe rzeczy poznáie. Miáſto bowiem Gázá / iák ſkoro po odeśćiu z Páleſtyny Hilárioná / Iuliánus ná Pánſtwo poſtąpił; zniozßy Klaßtor iego / y prozby do Ceſárzá wniozßy; y Hilárioná / y Hezychiego śmierć wyiednáli: y obudwu żeby ßukano / ná wßytek świát roſpiſano. Wyßedßy tedy z Bruchium / przez bezdrożną puſtynią / záßedł do Oázym: y tám nie więcey nád rok ſtráwiwßy / gdyż y tám iego ſławá záßłá; iákoby iuż ná wſchodnim kráiu vtáić ſię nie mogł: gdźie go wielu / y z imienia / y z twarzy ználi; ná ſáme żeglowáć wyſpy zámyślawał: żeby ktorego źiemiá rozſławiłá / przynamniey morzá zátáiły.

XXIX. Tegoż właśnie czáſu / Adrian Vczeń iego / z Páleſtyny przyßedł; powiádáiąc / iż Iuliáná zábito: á Chrześćiáńſki Ceſarz krolowáć począł: dla czego powinienby ſię wroćić / do Klaßtorá ſwego oſtatkow. Co on vſłyßawßy odrzekł ſię: y náiąwßy wielbłądá / przez grubą puſtynią / przybył do Pomorſkiego miáſtá Libyi / Páretonium: gdźie Adrian mizerny / chcąc do Páleſtyny powroćić / y dawney pod imieniem Miſtrzá prágnąc chwały; wielce mu ſię náprzykrzył. Náoſtátek / zábrawßy / co mu był od Bráći poſłánego przynioſł; bez wiádomośći iego vßedł. Nád to záiſte (iż inßego mieyſcá / o tym mowić nie będźie) to tylko powiem ná poſtrách tych / ktorzy Miſtrzámi pogardzáią: iż po krotkim czáśie zgnoiony zoſtał / żołtą chorobą.

XXX. Máiąc tedy Stárzec Zánáná z ſobą / ßedł do okrętu / ktory do Sicíliey

żeglował. A gdy sprzedawszy Ewángeliy Księgę / (ktorę ręką swoią młodzieniaszek nápisał) zápłácić przewoź myślał; w puł prawie Adryi morzá / syn Szyprá porwány od diabłá / wołáć począł / y mowić: Hilárion sługo Boży! czemuż przez cię / y ná morzu bespiecżni bydź nie możemy? day mi czás / áż do ziemie przybiię; żebym tu wyrzucony / nie západł w przepáści. Ktoremu on; ieżeli Bog moy / práwi / tobie pozwala ábyś został; zostań: á ieżeli záś on ciebie wyrzuca; czemuż mnie ná nienawiść podáiesz / człowieká grzesznego y żebraká? á to mowił / żeby go żeglarze / y kupcy / ktorzy ná okręcie byli / ná ziemię wysiadszy / nie wydáli. Nie długo potym oczyszczony młodzieniaszek został / zá vpewnieniem Oycá / y inszych / ktorzy byli; iż nikomu o imieniu iego / mowić nie mieli. Wszedszy záś ná Páchin / gorę nádmorską Siciliey; ofiárował szyprowi Ewángelią / zá przewoź swoy y Zánáná. Ktory niechcąc wziąć / naywięcey iż widział / że oni oprocz tey księgi / y tego / w czym chodzili / nic więcey nie mieli; ná koniec przysiągł / że nie miał wziąć. Ale y Stárzec zezwolił / vznáiąc sam vbostwo swoie; á z tego bárdziey się cieszył; iż nie miał nic świátowego / y że go obywátele támeczni / zá żebraká mieli. Vważáiąc zátym / żeby go kupcy / od Wschodu przychodzący nie ogłośili; ná odmorskie vciekł mieyscá / to iest / dwádzieściá od morzá mil: y tám ná niektorey pustey roli / drew codzień wiązań nawiązawszy / kładł ná grzbiet vczniá: ktorą w pobliskiey wsi sprzedawszy / y sobie żywność / y tym / ktorzy śnadź do nich przyszli / trochę chlebá kupowáli.

XXXI. Ale prawdziwie według tego / co nápisano iest: *Nie może miásto zátáione bydź, ná gorze położone.* Matth. 5. Hálábartnik niektory / gdy w Kościele Błogosławionego Piotrá w Rzymie trapiony był; wołał w nim nieczysty duch: Przed nie wielą dni / do Siciliey przyszedł Hilárion / sługá Chrystusow / á nikt go nie zna / y rozumie / że iest zákryty; ia poydę y wydam go. Y záraz z służkámi swemi / wsiadszy ná okręt w porcie / przybył do Páchinu; á zápokazániem diabłá / przed chatką Stárcá porzucił się / y záraz vzdrowiony został.

Ten początek cudow iego w Siciliey / niezliczoną do niego potym chorych / ále też y Zakonnych ludzi z prowadził liczbę: ták / że z przednieyszych niektory / nádęty niemocą wody zaskorney / tegoż dniá / kiedy do niego przyszedł / vzdrowiony iest. Ktory potym ofiáruiąc mu niezliczone podárunki / vsłyszał słowo Zbáwicielá do Vczniow: *Dármoście wzięli, dármo rozdaycie.* Matth. 10.

XXXII. Kiedy się to dzieie w Siciliey / Hezychius Vczeń iego / po wszytkim Stárcá świecie szukał; obchodząc brzegi / pustynie przebywáiąc / y tę tylko máiąc vfność / iż gdziekolwiek był / długo zátáić się nie mogł. Przeszedszy tedy iuż trzy látá / vsłyszał w Metonie od niektorego Żydá / podle ludziom rupieci przedáiącego; iż Prorok Chrześciáński / pokazał się w Siciliey / ták wielkie dziwy y cudá czyniący / iż go z stárożytnych świetych rozumiano. Pytáiąc się tedy o odzienie iego / o chod / y ięzyk / y naybárdziey o látá; niczego dowiedzieć się nie mogł. Ten bowiem ktory opowiedał; iż sławá tylko do niego przyszłá o człowieku / wyświadczał. Puściwszy się tedy ná Adrią / szczęśliwym żeglowániem stánął w Páchinie / y w niektorey krzywego brzegu wiosce / o sławę Stárcá bádáiąc się; zgodnym wszytkich głosem / zrozumiał / gdzieby był / y coby czynił: á w nim / niczemu się ták nie dziwowáli wszyscy; iáko / iż po tákich znákách / y cudách / áni okruszyny zgołá chlebá / od ktoregokolwiek ná onym mieyscu nie wziął.

XXXIII. A żebym nie przedłużył; święty Moy Hezychius do nog Mistrzá vpadszy / y stopy iego łzámi oblewáiąc / po dwuch ábo trzech dni rozmowie / vsłyszy od Zánáná; że nie może stárzec iuż w onych mieszkáć kráiách; ále zechce do grubych iákichsi vdáć się narodow: gdzieby y imię / y mowá iego nieznáioma byłá. Prowádził go tedy do Epidáuru ziemie Słowiáńskiey Miástá: gdzie kilká dni ná bliskiey roli przemieszkuiąc / nie mogł się zátáić. Gdyż smok cudowney wielkości (z tych / ktore przyrodzonym ięzykiem Boás názywáią; dlatego iż ták wielcy są / że woły pożeráć mogą) wszytkę szeroko pustoszył kráinę; á nietylko trzody / y bydło; ále y oraczow / y pásterzow tchu mocą porwawszy do siebie / pożerał. Ktoremu kiedy kázał stos drew nágotowáć / y modli-

twę

świę do Chrystusá postáwszy / záwołánemu przykazał / aby ná kupę drew wszedł; ogień podniecił. Ták tedy w oczách wszytkiego gminu strászną bestyą spalił. Dláczego frásuiąc się co by miał czynić / gdźie się miał obroćić / inszą gotował vcieczkę: á wosobności / źiemię vważániem obchodząc; smutny był / iż gdy o nim ięzyk milczał / cudá mowiły.

Tego czásu zá trzęśieniem źiemie po wszytkim świećie / ktore się po śmierći Iuliáná tráfiło / morzá wyszły zbrzegow swoich: y iákoby znowu / Bog potopem przegrażał / ábo do dawnego zmieszánia powroćić się wszytko miáło; okręty ná przepáśćiste gory zánieśione / záwisły. Co widząc Epidaurytáni / iż szumieiące nawálności / y wod srogie wały / y gory zakrętow ná brzegi wypadáły; boiąc się / co iuż widźieli że się dźiało / żeby miásto zgruntu wywrocone nie było; wyszli do Stárcá / y iákoby ná woynę wybrawszy się / postáwili go ná brzegu. Ktory gdy trzy znáki Krzyżá náznáczył ná piasku / y ręce ná przećiw wyćiągnął; niewymowna rzecz / ná ták wielką wysokość wzdymáiąc się morze / przed nim stánęło: á długo szumiąc / y iákoby ná támę gniewáiąc się / poleku sámo się w się zábráło. To Epidaurus / y wszytek on kray / aż po dźiś dźień opowiedá / y mátki vczą dźieći swoie / dla podánia czásom potomnym pámiątki. Záprawdę to / co Apostołom rzeczono: *Gdybyśćie wierzyli, rzeczećie tey gorze: przenieś się do morzá y ták stánie się*, Matt. 17. y według litery spełnić się może: gdyby iednák kto miał Apostolską wiárę / y ták / iáko im mieć Pan przykazał. Coż bowiem należy ná tym / czyli gorá z stopi do morzá; czyli srogie wod gory niespodźiánie zdretwieią / y przed stárcá tylko nogámi kámienne / z drugiey strony miękko się rozpłyną. Dźiwowáło się wszytko Miásto / y wielkość znáku áż w Sálonie rozgłośiłá się.

XXXIV. Co zrozumiawszy Stárzec / ná máley lodźi potáiemnie w nocy vćiekł; y ználazszy po dwuch dniách gáler / vdał się do Cypru. A gdy miedzy Máleas y Cytera / zboycy morscy zostáwiwszy náwę ná brzegu / ktora nie pod żaglem idźie / ále wiosłámi robi / w dwuch niewielkich łodźiách w oczy im zábiegli; á potym y ztąd y zowąd / gdy wodę vmiátáli wiosłámi; wszyscy / ktorzy byli w gálerze / bać się / płákáć / przebiegáć / sprzyse gotowáć / y iákoby nie dosyć było ná iednym obwieszczeniu / vbiegáiąc się / Stárcowi / iż rozboynicy nápádli / powiádáli. Ktorych on zdáleka vyźrzáwszy / vśmiechnął się; y obroćiwszy do Vczniow / rzekł *Máley* (práwi) *wiáry, czemu się lękaćie?* Matth 8. Izáli tych wiecey iest / nád Fáráoná woysko? iednák wszyscy zá wolą Bostą zátopieni są. Mowił / á postáremu pieniące się nieprzyiaćioł przystępowáły łodźie / tylko ná rzucenie kámienia dálekie. Stánął tedy ná przodku náwy / y podawszy przećiw przychodzącym ręce; do tod (rzecze) przystąpić niech będźie dosyć: O cudowna rzeczy wiárá! záraz odskoczyły łodźie; á gdy wiosłámi robili przećiwko / wzad się impet náwy obracał. Dźiwowáli się zboycy / niechcąc się w tył wrácáć / y wszytką ćiáłá vsilnośćią / żeby do galery przyszli prácuiąc; dáleko prędzy niż przychodźili / do brzegu się wrácáli.

XXXV Opuszczam insze rzeczy / żebym się niezdał / ná powieśći wszytkiego / Kśięgi rozwłaczáć. To tylko powiem; iż szczęśliwym biegiem / miedzy Cykládes wyspámi żegluiąc / y tám y sám wrzeszczących / z miast y wśi / y do brzegu zbiegáiących / nieczystych duchow głosy słyszał. Wszedszy tedy do Páfos miástá Cypru / sławnego rymámi Poetow / ktore częstym trzęśieniem źiemie vpadszy; teraz obálin tylko znákámi / co przedtym było pokázuie; o dwie mili od miástá mieszkał nieznáczny / ćiesząc się wielce / że przez kilká dni / żył spokoynie. Ale nie spełná dwádźieśćiá dni przeszło / gdy po wszytkiey oney wyspie / ktokolwiek nieczystego miał duchá / wołáć poczęli: przyszedł Hilárion sługá Chrystusow / á iż oni iść do niego muśieli. To Sálámİná / to Kurium / to Lápetá / y miástá insze rozwoływáły: á wielu mowiło / iż wiedźieli o Hilárionie / y że był prawdźiwie sługá Boży; ále gdźieby zostáwał / niewiedźieli. We trzydźieśći tedy / a niewiecey nád to / dni; około dwuch set ták męczyzny / iáko białychglow / do niego się zgromádźili: ktorych gdy obaczył / żáluiąc że mu niedopuszczáli vspokoienia; ále iákoby ná zemstę swoie srożąc się / ták wielko ich modlitwy vsilnośćią chłostał: że niektorzy záraz / inśi po dwuch ábo trzech dniách / á wszyscy w

iednym

iednym tygodniu vleczeni byli.

XXXVI. Mieszkáiąc tedy dwá roki/ á záwsze o vćieczce myśląc/ Hezychiego (ktory sie miał ná wiosnę wroćić) do Pálestyny/ dla náwiedzenia Bráći / y obaczenia popiołow Klasztorá swego / posłáł. Ktory gdy się powroćił / prágnącemu znowu do Egiptu żeglowáć; to iest/ ná te mieyscá/ ktore się názywáią Bukolia ; iż tám żaden Chrześćiánin niebył / ále grubiáński tylko / y okrutny narod ; rádźił żeby ráczey ná teyże wyspie/ do skrytszego mieyscá oddalił się. Ktore gdy długo przepátruiąc/ wszytko ználazł; záprowádźił go ná dwádźieśćiá mil od morzá dáleko/ między skryte y ostre gory : y gdźie ledwo czołgáiąc sie / rękámi y kolánámi doyść można było. Tám wszedszy / vważył zgołá strászne bárdzo / y odległe mieysce/ y drzewem ztąd zowąd otoczone/ máiąc też wody zwierzchołku gory spływáiące/ y ogrodek bárdzo wesoły/ y sádow wiele ; ktorych iednák owocu/ nigdy ná pokarm nie zażył : przy ktorym stárożytnego obáliny Kośćiołá/ z ktorego (iáko on powiedźiał/ y iego vczniowie świádczą) ták niezliczone we dni y w nocy/ diabelskie głosy brzmiáły / żebyś woysko rozumiał. Ktorym on wielce vćieszony/ dla tego iż przećiwnikow miał poblisku ; mieszkał tám przez lat pięć ; y często náwiedzeniem Hezychiego/ w tym ostátnim iuż żyćia swego czáśie / pośilony zostawał ; iż dla przykrośći / y trudnośći mieyscá / y stráchow (iáko pospolićie powiádano) wielkośći ; ábo żaden / ábo rzádki do śiebie/ czy nie mogł/ czy nie śmiał przystąpić.

XXXVII. Niektorego záś dniá/ wyszedszy z ogrodká ; obaczył człowieká ná wszytkim ćiele powietrzem ruszonego / leżącego przed drzwiámi. Y spytał Hezychiego/ ktoby był/ y iáko był sprowádzony : ktory odpowiedáiąc / rzekł : iż to był dozorcá wioski/ do ktorego y ogrodek/ gdźie oni byli należał. A ow zápłákawszy się/ y śćiągáiąc do leżącego rękę : Tobie (rzecze) mowię : w Imię Páná nászego Iezusá Chrystusá wstań á chodź. Cudowna prędkość ! ieszcze słowá/ w vstách mowiącego toczyły się / á iuż członki wzmocnione/ do powstánia człowieká podnośiły. Co iák vsłyszano / y trudność mieyscá / y drogę bezdrożną/ w wielu przezwyćiężyłá potrzebá ; á nic w okolicy wszyscy potę-

żniey nie ostrzegli/ tylko żeby iákim sposobem nie wymknął się. Rozszjałá to bowiem o nim wieść / iż długo ná iednym mieyscu mieszkáć nie mogł. Co on iednák nie z płochośći iákiey/ ábo dźiećinnym zdániem zwyćiężony czynił ; ále czći strzegąc się/ y náprzykrzenia : záwsze bowiem milczenia / y żyćia nieznácznego prágnął.

XXXVIII. A przeto ośmdźieśiątego lat swoich roku/ gdy nie było Hezychiego/ iákoby miasto testámentu / krotki ręką własną list nápisał ; wszytkie bogáctwá swoie iemu zostáwuiąc : to iest Ewángelią/ y sukienkę grubą/ káptur y płaszczyk : gdyż postugácz iego przed kilko dni vmárł. Przyszło tedy do choruiącego z Páfu/ wiele Zakonnych ludźi ; á naybárdźiey iż o iego opowiedzeniu słyszeli ; iáko iuż miał do Páná przenieść się/ y od ćiáłá związkow bydź vwolnionym : Alić y Konstáncya niektora święta białagłowá / ktorey Zięćiá y Corkę / námászczeniem oliwy od śmierći vwolnił. Ktorych wszytkich poprzyśiągł/ żeby y ná minutę zgołá godźiny / po śmierći nie był zátrzymány ; ále żeby go zaraz/ w tymże ogrodku / w źiemi przysypáli/ ták iáko był odźiany/ w sukni cyliciowey/ w kapturze/ y guni wieyskiey. Iuż nie wielkie ćiepło zostawało w ćiele/ áni / oprocz zmysłow / niczego w żywym człowieku nie zostawáło ; á przećię otworzywszy oczy mowił : wychodź / czego się boisz ? wychodź duszo moiá / czego się oćiągasz ? śiedmdźieśiąt blisko lat służyłáś Chrystusowi / á śmierći się boisz ? w tych słowách oddał Duchá : y záraz zásypawszy źiemią/ wprzod miástu o pogrzebionym niż o vmárłym opowiedźieli. Co gdy w Pálestynie święty Mąż vsłyszał Hezychius ; vdał się do Cypru/ y zmyśliwszy/ że chćiał mieszkáć w tymże ogrodku/ żeby pilney straży podeyźrzenie przyległym mieszkáńcom wyiął ; z wielkim zdrowia swego niebespieczeństwem / po dźieśiąći iákoby miesiącách/ ćiáło iego wykradł. ktore do Máiumy zániozszy w Processyi wszytkich Zakonnikow / y miast gminow/ w dáwnym Klasztorze złożył : w nienáruszoney sukience/ kápturze/ y płaszczu/ y we wszytkim ćiele/ iákoby ieszcze żył cáłego ; y tákimi wonieiącego zapáchámi / że námászczonego oleykámi bydź rozumieli.

XXXIX. Nie zda mi się ná końcu księgi/ zápomnieć Konstáncyi oney świętey

bardzo

bárdzo białogłowy / pobożnośći: ktora / gdy wieść do niey przyszłá / iż ćiáło Hiláriuszá w Pálestynie było / záraz vmárłá; prawdziwo ku służbie Bożemu miłość y po śmierći potwierdzáiąc: zwykłá bowiem byłá / bezsenne ná grobie iego / nocy tráwić / y iákoby z obecnym / dla wspomożenia modlitw swoich rozmawiáć. Widział bys aż do dniá dźiśieyszego / dźiwno między Pálestynámi y Cyprzyánámi sprzeczkę gdy ćiáło Hilárioná / á owi Duchá mieć vmawiáią śię. A przećie ná oboygu mieyscách / wielkie śię co dźień cudá dźieią; iednak więcey w ogrodku Cypryiskim / znáć że ono mieysce vkochał.

ZYWOT SWIĘTEGO MALCHA, WIĘZNIA PUSTELNIKA.

od SWIĘTEGO HIERONIMA pisány.

PRZEMOWA.

KTorzy morską bitwę toczyć máią; wprzod w porćie, y ná ćichym morzu obrácáią rudle, wiosłámi robią, żelázne ręce y haki gotuią, y rozłożonego po piętrách żołnierza, záwieśistym krokiem, y śliskim tropem stać mocno przyuczáią; żeby czegoby się w podobieństwie bitwy náuczyli, w prawdźiwey potyczce nie lękali. Ták y ia, ktorym długo milczał (milczeć mi bowiem kazał, ktoremu moia mowá iedna męką iest) wprzod ćwiczyć się prágnę w máłym dźiele, y iákoby nieiáką rdzę ięzyká zetrzeć; żebym przyść mogł do obszernieyszych dźieiow. Pisać bowiem vmyśliłem (gdyby iednák żyćia Pan pozwolił, y gdyby przyganiacze moi, przynaymniey vćiekáiącego, y záwartego prześládowáć zániechali) od przyśćia Zbáwićielá, áż do nászego wieku, to iest, od Apostołow, áż do fuzow tego wieku; iáko y przez kogo Chrystusow Kośćioł vrodził się y dorost, w prześládowániu rozrost się, Męczeństwy vwienczowány został: á iáko do Chrześćiánskich Krolow przyszedł, władza w prawdźie, y bogáctwy większy; ále cnotámi mnieyszy stał się. Ale o tym potym. Teraz co nástępuie opowiedzmy.

ZYWOT.

I. NAronias / trzydźieśći około mil / od Antyochiey Miástá Siryiskiego / nie wielká ku Wschodowi / odległá iest wiostká. Tá po wielu czy Pánách / czy Opiekunách / gdym ia młodźieniászek zostawał w Siriey / do Papieżá Ewágrego powrewnego mego dźierżáwy / dostáłá się; o ktorey / dla tegom teraz wspomniał; żebym pokazał zkąd em wiedźiał / o czym bede pisał.

Był tám niektory Stárzec imieniem Málchus / ktorego my po Łáćinie / Krolem możemy názwáć; Sirus narodem y ięzykiem / y iákom zrozumiał / tegoż mieyscá rodak. Bábá tákże w społeczności iego / bárdzo zgrzybiáła / y iuż bliska śmierći zostawáłá: ták pilni obodwoie zakonnośći / ták Kośćielne progi wyćieráiący; żebyś Záchárzaszá y Elżbietę z Ewángeliey rozumiał; tylko że Joná między niemi nie było. Luc. 1. O tych kiedym się pilnie od sąsiádow pytał / iákieby było ich związánie: Małżeństwá / czyli krwie: czyli Duchá: wszyscy zgodnym głosem / świętymi / y Bogu vpodobánemi y dźiwne niewiem iákie rzeczy opowiádáli. Ktorym prágnieniem przychecony / nátárłem ná człowieká / y ćiekáwiey bádáiąc się rzeczy pewnośći; tom od niego powźiął.

II. Ja (práwi moy Synu) Nizybeńskiey roli Kmieć byłem / iedynák v rodźiców. Ktorzy / kiedy mnie / iáko látorośl rodzáiu swego / y dźiedźicá domostwá do ożenienia przymuszáli; powiedźiałem / żem raczey bydź wolał Mnichem. Ják wielko Oyćiec groźbo / ták wielkim Mátká pobłażániem / prześládowáli mnie / żebym

wstyd stráćił: to sámo znákiem iest/ żem y domu y Rodźicow odbiegł. A żem ku Wschodowi iść nie mogł/ dla bliskiey Persiey/ y Rzymskiego żołnierzá straży; ku Zachodowi obroćiłem się/ trochę/ niewiem coś/ niosąc pożywienia/ coby mnie tylko od niedostátku broniło. Coß śiłe mowić? záßedłem wżdy ná pustynię Chálcidos/ ktora między Immás/ y Berea/ więcey ku południowi położona iest. Tám znalazßy Pustelnikow/ ich ćwiczeniu poddałem się; ręczną robotą pożywienia ßukáiąc/ á rospustę ćiáłá postámi vskramiáiąc.

III. Po wielu lat/ przypádłá mi myśl/ żebym do Oyczyzny doßedł: żebym/ pokiby żyłá Mátká/ (kuż bowiem o śmierći Oycá záßłyßałem) ćießył owdowienie iey: á zátym zprzedawßy dźierżawkę/ część rozdał vbogim/ á częścią Klaßtor wybudował/ (czemuß się wstydzę wyznáć niedowiárstwá mego?) część ná rozchodow moich wspomożenie záchował. Wołáć począł Opát moy; iż to diabelska byłá pokusá/ y poczćiwey rzeczy pod powodem/ stárego nieprzyiaćielá chytrość: iż to iest/ *wroćić się psu do wymiotow swoich:* Prou. 26. Ták wiele Zakonnikow było zdrádzonych; nigdy diabeł otwártym czołem nie wyda się. Przekładał mi przykłádow z Pismá bárdzo wiele: miedzy ktorymi/ to naprzod: że też Adámá y Ewę nádźieią Bostwá podßedł Gen. 3. A gdy odrádźić nie mogł/ vpadßy do nog/ prosił; żebym go nieopuszczał/ żebym się nie gubił/ żebym *pług trzymáiąc, wzad się nie ogladał.* Lucæ 9. Nestetyß mnie nędznemu! zwyćiężyłem złośliwym zwyćięstwem; rozumieiąc/ że on nie moiego pożytku; ále swoiey poćiechy ßukał. Wyprowádzáiąc mię tedy z Klaßtoru/ iákoby pogrzeb czynił/ y ná koniec żegnáiąc: Widzę ćię (práwi Synu) ßátáná piątnem náznáczonego: nie pytam się przyczyny/ wymowek nieprzyimuię. Owcá ktora z owczárnie wychodźi/ wilká záraz pożárćiu pokázuie się.

IV. Z Berei do Edessy idącym/ bliska iest pospolitego gośćincá pustynia: po ktorey Sárácenowie nie máiąc nigdy pewney ośiádłośći/ tám y sám włoczą się. Ktore podeyźrzenie/ gromády w tych tám mieyscách podrożnych zbiera; żeby bliskiego niebespieczeństwá/ rátunkiem zobopolnym vchodźili. Byli w towárzystwie moim/ męszczyzná/ białegłowy/ stárzy/ młodźi/ dźieći/ w liczbie około śiedmdźieśiąt. A oto nagle ná koniech/ y ná wielbłądách ieżdżący Izmáelitowie nápádli/ kudłátych/ y omaionych głow/ y wpułnágiego ćiáłá/ koldry y ßerokie obowie wlekący: wiśiáły z rámion kołczány/ y wolnymi łukámi zmierzáiąc/ drzewcá długie nieśli. Gdyż nie ná bitwę/ ále ná rábunek przyßli. Biorą nas/ rosprászáią/ y w rożne mieyscá vwodzą. Ja zá tym/ nierychłym práwem dźiedźictwá mego dźierżawcá/ y niewczás moiey rády żáłuiąc; z cudzą niewiástką/ w niewolą iednego Páná/ losem dostałem się. Prowádzą nas/ y owßem niosą wysoko ná wielbłądách; y przez ßeroką pustynią/ záwße vpáść boiąc się/ wiśiemy rączey/ niż śiedźiemy. Pokarm w puł surowe mięso/ á mleko wielbłądźie/ zá napoy było. Aż wielką rzekę przebywßy/ przyśliśmy do głębßey pustynie; gdźie Pániey/ y dźiećiom iey/ według zwyczáiu narodu pokłon vczynić nápomnieni/ ßyie skłoniliśmy. Ták iákoby záwárty w więźieniu/ odmieniwßy vbior/ to iest nágo chodźić vczyłem się: gdyß y powietrza nieumiárkowánie/ nic więcey/ oprocz wstydu zákrywáć nie pozwaláło. Dano mi páść owce/ y w porownániu nießczęśćia mego/ tey záżywam poćiechy; iż Pánow moich/ y wspoł niewolnikow/ rzadko widziałem. Zdáło mi się/ żem coś miał Swiętego Jákubá/ Gen. 29. przypomniałem Moyżeßá/ ktorzy też sámi/ ná pustyni/ owiec kiedyś byli pásterzámi. Exod. 3. Záżywałem twarogu y mleká/ modliłem się vstáwicznie/ śpiewałem Psálmy/ ktorychem się w Klaßtorze náuczył. Cießyłem się niewolą moią/ y czyniłem Boskiemu sądowi dźięki/ żem Zakonniká/ ktoregom w Oyczyźnie miał stráćić/ ná pustyni nálazł.

V. Oh! nic nie iest nigdźie bespieczno przed diabłem! o rożne/ y niewymowne iego zásádzki! y ták mnie przećię vkrytego ználázłá nienawiść. Pan widząc/ iż trzodá iego rozmnaża się/ y nic we mnie nie doznawßy zdrády; wiedźiałem bowiem/ iż Apostoł przykazał; *że Pánom iáko Bogu wiernie służyć trzebá*; Coloss. 3. y chcąc mi záwdźięczyć/ żeby mnie sobie tym wiernieyßym vczynił; dał mi onę wspołniewolnicę/ ziemną przedtym wźięto. A/ gdym iey niechćiał; y mowił żem Chrześćiánin/ áni mi się godźi żony żyiącego wźiąć/

(gdyż

(gdyż połmány z námi mąż iey / od inszego Páná był zwiedziony) Pan ow łáskáwy / rozgniewawszy się / dobytym ná mnie począł siec mieczem. A gdybym był prędko zá rámię vchwycić białeygłowy nie vprzedził / wnetby był krwie vpuścił. Już przyszłá ciemnieysza nád zwyczay / á mnie bárdzo zgodna noc: wiodę do iáskinie w puł obáłoney / nowę małżonkę; á gdy nam dziwosłebił smutek / oboie stroniemy od siebie / á nic nie mowięmy. Ná ten czás / prawdziwie vznałem niewolnictwo moie / y porzuciwszy się ná ziemi / Zakonniká począłem opłákiwáć / ktoregom zgubił / mowiąc: Nátożem nędzny záchowány iest? do tego mnie moie zbrodnie przywiodły? gdy iuż śiwieie głowá / ábym pánną będąc / został małżonkiem? Ná coż się przyda Rodzicow / oyczyzny / gospodárstwo pogárdzić / dla Páná; ieżeli to czynię / czego żebym nie czynił / owym pogárdziłem? tylko że snadź dla tego to ponoszę / żem znowu Oyczyzny prágnął. Co czyniß duszo? giniemy / czy zwyćiężamy? czekamy ręki Páńskiey / czy włásnym sztychem vmieramy? obroć przećiw sobie miecz duszo! twoiey bárdziey śmierći bać się trzebá / niżli ciáłá. Ma y záchowány wstyd swoie męczeństwo: niech leży niepogrzebiony Chrystusow świádek ná pußczy; sam sobie będę prześládowcą / y męczennikiem. Ták rzekßy / dobyłem y w ćiemnośćiách błyszczącey broni / á sztychem obroćiwszy ku sobie; bądź łáskáwá / rzekę / mizerna białagłowo! miey mnie męczenniká raczey / niż małżonká. A oná vpadßy mi do nog: ia ćię (práwi) przez Jezusá Chrystusá / przez tey godziny potrzebę proßę! niewylewáy krwi twoiey ná krew mołe: ábo ieżli vmrzeć podoba się / przećiw mnie naprzod obroć oręże: ták się raczey z sobą złączmy. Choćby mąż moy wroćił się do mnie; chowáłábym czystość / ktorey mnie niewola náuczyłá: ábobym zginęłá / niż bym ią stráćiłá. Czemuß vmieraß / żebyś ze mną nie był złączony? iábym vmárłá / gdyby złączyć się chćiáłeś. Miey mnie bowiem małżonką wstydu / y więcey duße ziednoczenie vkochay / niż ćiáłá. Niech ćię rozumieią Pánowie małżonkiem / Chrystus niech zna brátem. Łátwo dowiedziemy małżeństwá / gdy nas obaczą / ták się kocháiących. Przyznam / zádumiałem się / y zádziwił cnoćie białeygłowy / nád małżonkę więcym kochał. Nigdym iednák / iey nágiego ćiáłá nie widział / nigdym się nie dotknął; boiąc się w pokoiu zgubić / czegom w boiu dochował. Mijáią w tákim małżeństwie dni wiele; przyiemnieyßych nas Páństwu vczyniły gody. Zadne vćieczki podeyźrzenie: czásem cáły mieśiąc nie byłem / wierny trzody pásterz po pustyni.

VI. Po długim czáśie / gdy sam ná pustyni śiedzę / á oprocz niebá y ziemie nic nie widzę; począłem z sobą ćicho vważáć / y między inßym wielą / Zakonnikow zgromádzenia przypomináć: á naybárdziey twarz oycá mego / ktory mnie wyuczył / trzymał / y zgubił: á ták myśląc / obaczę mrowek roy / ćiásną śćieżką sypiący się; widziałbyś ćiężary więkße / niż ćiáłá. Inße ziół niektorych naśienia / kleßczámi vściągnęły: inße wysypáły ziemię z iam / y wody przechod groblámi tamowáły: owe ná przyßłą zimę pámiętne / żeby zmoczona ziemiá / w trawę gumná nie obrácáłá / w niesione naśienia przyćináły. Te z vroczystą żáłobą / ćiáłá vmarłe nośiły: á co ießcze dziwnieyßa było / w ták wielkiey roćie; wychodząca nie zástępowálá wchodzącym / y owßem / kiedy ktorą widziały pod ćiężarem / y brzemieniem vpadáiącą; poddáiąc rámioná rátowáły. Jednym słowem: piękne mi widowisko dzień on pokazał. Dla czego / wspomniawszy ná Sálomoná / do przemysłu mrowki nas odsyłáiącego; y gnuśne vmysły pod tákim przykłádem wzbudzáiącego; Prou. 6. począłem vtyskowáć ná niewolą / y Klasztoru cel ßukáć / á mrowek owych pieczołowania prágnąć; gdźie prácuią dla społeczności / á choć nic niema nikt włásnego / wßytkich wßytkie rzeczy są. Powrácáiącemu się do łożyská / záßłá mi niewiástá: vtrapienia duchá / twarzą pokryć nie mogłem. Pyta / czemubym ták zdrętwiał? słucha przyczyny / pobudza do vćieczki: nieodmawia. Proßę o zámilczenie / wiárę potwierdza / y vstáwicznym ßeptániem / między nádzieią y boiáźnią wießamy się.

VII. Miałem w trzodźie dwuch Kozłow dźiwney wielkośći. Ktorych zábiwßy / miechy czynię / á ich mięso ná drogę gotuię. A pierwßego wieczorá / gdy rozumiáło Páństwo / że w skrytośći záśypiamy; z vdáliśmy się w drogę / miechy / y część mięsá niosąc. A gdyśmy przyßli do

rzeki / bo dźieśięć mil odległa byłá ; nádowszy / y osiadszy miechy / puśćiliśmy się wodą / poletku nogámi powoząc się ; żebyśmy nádoł od rzeki vnieśieni / y dáleko niżey / niżeśmy wśiedli / ná drugi brzeg wynieśieni / ślad śćigáiących gubili. Ale między tym zmoczone mięso / y po częśći vpuszczone / ledwo trzydniowy pokarm / obiecowáło. Piliśmy áż do sytośći / ná przykre gotuiąc się prágnienie. Bieżemy / zá się vstáwnie pátrzemy / á naywięcey w nocy postępuiemy ; álbo dla zásadzek / szeroko błąkáiących się Sáracenow ; álbo dla vpału słońcá zbytecznego. Boię się nędzny / náwet powiedáiąc ; y iuż bespieczen / cáłym iednák ćiáłem wzdrygam się.

VIII. Po trzećim dniu / ledwo rozeznáiąc / z dáleká widźiemy dwuch wielbłądow ośiádłych / bieżących prędko ; á záraz duch złego wcześnie dochodzący / Páná rozumie / śmierć vważa / słońce widźi ćmiące się. A gdy boiemy się ; y że nas ślády przez piasek wydáły / zrozumieliśmy ; podáłá się w práwą iáskinia / dáleko pod źiemią idąca. Boiąc się tedy iádowitych gádźin (zwykły bowiem iászczurki / nieźwiadki / bázyliszkowie / y insze podobne / przed vpałem słońcá vchodzące / ćieniá szukáć) weszliśmy w prawdźie do iáskinie ; áleśmy záraz w sámym weśćiu / w lewey się iámie vkryli ; bynamniey nie postępuiąc dáley ; ábyśmy vćiekáiąc przed śmierćią / ná śmierć nie nápádli. A to sobie vważaiąc ; ieżeli rátuie Pan nędznych / mamy zdrowie ; ieżeli gárdźi grzesznikámi / grobowiec mamy. Co rozumiesz / ileśmy też duchá mieli ? ile strachu ? gdy przed iáskinią nie dáleko stali / Pan y sługá / y zá pokazániem śládu iuż do skrytośći przyszli. O dáleko ćięższa oczekiwána / niż żądána śmierć ! znowu z boiáźnią y pracą ięzyk záiąka się / y iákoby ná záwołánie Páná / trunąć nie śmiem. Posyła sługę / żeby nas z iámy wyćiągnął : sam wielbłądow trzyma / á dobywszy mieczá / nászego oczekiwał przyśćia. W tym ná trzy práwie / álbo cztery łokćie / gdy sługá wszedł ; á myśmy z skrytośći tyłiego widźieli / (gdyż oczu táka własność iest / że z słońcá wchodzącym do ćiemnośći wszytko się ślepo zda /) głos po iáskini rozlega się : wychodźćie szubienicznicy ! wychodźćie nędznicy ! wychodźćie ná śmierć. Czego stoićie / czego się báwićie ? wychodźćie : Pan woła. Jeszcze mowił / á oto w ćiemnośći widźiemy Lwicę człowieká porywáiącą ; y przeiąwszy gárdło / krwią zlánego wewnątrz ćiągnącą. Dobry Jezu / iákośmy ná on czas boiaźń / iákie wesele mieli ! widźieliśmy nieprzyiaćiela nászego ginącego / á Pan niewiedźiał. Ktory bacząc że się on báwi ; rozumiał / że dwoie / iednemu się broni. Ale y gniewu vtrzymáć nie mogąc / iáko trzymał miecz / do iáskini wszedł / y wrzaskiem wśćiekłym gromiąc sługi głupstwo ; wprzod od źwierzá pochwycony iest / niż násze minął skrytośći. Ktoś temu kiedy wierzał / żeby w oczách nászych / bestia zá námi woiowáłá ?

IX. Zbywszy zás owey boiáźni / podobna przed oczymá nászemi stałá zgubá ; tylko że bespieczniey było Lwicę záiádłą / niż zapálczywość ludzką znośić. Boiemy się wewnątrz / y áni ruszyć się zgołá nie śmieiąc / oczekuiemy końcá rzeczy ; między tákiemi niebespieczeństwy / wstydu tylko záchowániem / miásto muru otoczeni. Lwicá zásadzki się strzegąc / y że ią widźiano czuiąc ; wziąwszy w zęby szczenię / rychło wynośi / y nam vstępuie gospody. Ale iednák nie dowierzáiąc / nie záraz wybiegliśmy ; lecz oczekuiąc długo / y wyniść myśląc / potkáć się z nią / záwsześmy sobie wystáwiáli.

X. Pod tákim tedy strachem / y on dźień strawiwszy / wyszliśmy ku wieczorowi / y obaczyliśmy Wielbłądow / (ktorych dla prędkośći / prędkonogimi zowią) przeszły pokarm w vstách żuiące / y do żołądká w puszczony / znowu wyćiągáiące. Ná ktore wśiadszy / y nową strawą posiliwszy się / áż dźieśiątego dniá / do Rzymskiego przez pustynią obozu przybyliśmy. A przed Pułkowniká przywiedźieni / rzecz porządkiem przełożyliśmy ; ztámtąd przesłáni do Sábiniáná Mezopotániey Hetmáná / zá wielbłądy pieniądześmy wźięli. A że iuż Opát ow moy zásnął był w Pánu ; ná to przyszedszy mieysce / oddałem się Zakonnikom znowu / á tę zálećiłem Pánnom ; kocháiąc ią iáko śiostrę / iednák niepowierzáiąc się iey / iáko śiostrze.

XI. To mi Stárzec Málchus młodźieniászkowi opowiedźiał. To ia wam przepowiedźiałem Stárzec ; y czystym / dźieie czystośći przekładam. Pánny niewinnośći áby strzegły / nápominam. Wy opowiádayćie potomnym ludźiom / áby

wiedźie-

wiedzieli / iż miedzy mieczami / y miedzy puſzczámi / y beſtyámi / wſtyd nigdy nie ieſt niewolnikiem ; á człowiek Chryſtuſowi oddány / może vmrzeć / nie może dáć ſię zwyćiężyć.

❧(o)❧

ZYWOT S. ONVFREGO PVSTELNIKA,

Od PAFNVCEGO OPATA piſány.

PRZEMOWA TLUMACZA.

BŁogoſłáwionego ONVFREGO *Zywot, miedzy Greckiemi wykłádami nápiſány, niedawno ználazłem : iákom kiedyś od Wielebnego, y nayroſtropnieyſiego Meżá, to ieſt Grzegorzá, iego czyny opowiádáiącego, zrozumiał. Ten Páfnucius Mąż tákże prześwietny, Greckim iezykiem opiſał od początku. Zá ktorym ia idąc, z Greckiego przełożyłem w Łáćińſkie, zá dárem Páńſkim : áby iego chwalebne życie, podług śił moich obiáwione, podźiwienie czytáiącym przynioſło, y náśládowánie. Nieuważayćie proßę, moiey mowy wieśniáctwá ; ale tákiey práce, w ſercu vważáyćie ſtáteczność. Ktora Mąż Bogá pełen, cierpliwie záchował ; gdy świeckiey prozności chwałę wzgárdził, á niebieſkie Kroleſtwo, ściśle żyiąc, dźiedźictwem ſobie odebrał.*

ZYWOT.

I. ŚWiętey pámięći Páfnucius / niektore myśli y vczynkow ſwoich táiemnice / ták otworzył / mowiąc : niektorego dnia / gdym ia Páfnucius oſobno w milczeniu siedział / zámyślałem w ſercu moim / żebym ná puſtynią vdał ſię ; y wßytkie mieſcá Swiętych Puſtelnikow / y pobożnego pożyćia poſtánowienie zwiedźiał ; á iákoby Bogu ſłużyli / vważyłem. Dlaczego ſtáło ſię / iżem táiemnie w drogę wyßedł / y ná puſtynią biegiem chćiwym ſpießyłem ſię. Chlebá tedy / y trochę wody niosłem z ſobą ; żebym nieuſtał z prace záczętey drogi. Czwarty zás dźień ſkończywßy / pożywienia / ktorem z ſobą wźiął / nieſtáło : y członki moie / żadnym pokármem nieposilone / moc zgubiły. A záraz zá oświeceniem łáſki Boſkiey śmierć nádſtępuiąca / oddalona ieſt : y nabrawßy śił / w drogem poßedł ; y dni drugie cztery nic niekoßtuiąc ſtráwiłem. Zá tych tedy ſkończeniem wielce zemdlony / ná źiemi porzućiwßy ſię / leżałem iák umarły. Záraz tákże niebieſką posilony pomocą / ſtoiącego przy mnie obaczyłem męża / chwałą cudownego / iáſnośćią ogromnego / pięknośćią chwalebnego / wielkośćią wyſokiego / poyźrzeniem przezacnego. Ktorego iákem zoczył / wielcem ſię zádźiwił ; iednák on twarzą wdźięczną przyſtępuiąc / raz ręku / raz vſt ſię moich dotknął / y śiły potężnie mi odnowił. Nátychmiaſt weſoły powſtáłem / y zá łáſką Boſką / przez puſtynią / ztámtąd śiedmnáśćie dni drogi vczyniłem : áż ná mieyſce / ktore mi Pan ſłudze ſwemu niegodnemu / opátrzył widźieć przyßedłem ; tám od podrożney prace wypocząłem.

II. A ták gdym zemdlony odpoczywał / y iákom ledwo przyßedł rozmyślał : męża zdáleká poyźrzeniem ſtráßnego obaczyłem / nákßtałt beſtiey / włoſámi zewßąd obroſłego ; ktory táką záiſte włoſow miał długość / iż ćiáło iego / onych roſpußczeniem / okrywáło ſię. Zá odźienie tákże / liśćia y źiela záżywał / ktorym niżße część ; tylko obwiezywał. Tákiego obaczywßy człowieká / wielkim przeráżony ieſtem ſtráchem / vćiśniony nád mniemánie wßelkie / boiáźnią y podźiwieniem : gdyż ták cudowny obraz / oczom moim nigdy nie

był pokazány/ w ludzkiey osobie. Com miał czynić/ niewiedziałem; ále iákom mogł vćiekałem/ y ná gorę blisko/ predkim biegiem wypádłem; á tám z przestrachu vpádłem/ y pod gáłęzią gęstwiną przed obecnośćią iego skryłem się/ czyniąc wiele wzdychánia. Zemdlałem práwie dla lat/ y trudow powśćiągliwośći. A on gdy mnie widział ná gorze leżącego/ głosem wielkim záwołał/ y rzekł: Mężu Boży/ znidź z gory/ nieboy się: tam bowiem iest człowiek ćierpietliwy/ tobie podobny. Tymi tedy poćieszony słowy/ duchám nábrał/ y zaraz poszedłem/ y do Mężá świętego przyszedłem/ y do nog iego boiáźliwy porzućiłem się. On tákże niedopuszczáiąc mi/ przed sobą leżeć: powstań (práwi) powstań: ty bowiem iesteś sługá Boży / y zowieß się Páfnucy/ Swiętych przyiaćiel. Záraz powstałem: y lubo zemdlony/ iednák wesoło przed nim vśiadłem; iuż gorącym prágnieniem/ ktoby był/ y iákie życie iego/ chcąc wyrozumieć/ rzekłem: o to ślub wypełnił/ ktory mnie przez tę pustynią prowádził. Oto członki moie omdlewáiące/ iákieś czuią poćieszenie: ále duszá vprágniona/ ieszcze nieznáduie ochłodzenia. Dla czego ćię Stárce/ sercem nabożnym proszę/ y przez tego/ dla ktorego miłośći/ w tey pustynie pustkách przemieszkuieß/ obowiezuię ćię; żebyś mi zkąd iesteś: ábo iák się zowieß: ábo kiedyś tu przyszedł: iásnymi słowy opowiedział. A Mąż Boży vznawáiąc/ iákobym chętnym sercem/ spráwy prac iego słuchał/ rzekł mi.

III. Poniewaz ćie (Bráćie kochány) chćiwym duchem/ życia mego długie vtrapienia / wiedzieć prágnącego widzę; żeć ich opowiem od początku/ nic niepowątpiewáy. Ja lubom niegodny/ názywam się Onufrius: á oto niemniey iest nád siedm dziesiąt lat/ iáko ná tey pustyni prácowićie żyłem/ z źwierzámi pospolitowáłem częstokroć/ miásto chlebá/ iádłem záwsze ziół owoce; ná gorách/ w iáskiniách/ y ná dolinách/ moiem skłaniał nędzne ćiáło; przez ták wiele lat nikogom/ oprocz ćiebie sámego niewidział; pożywienia od żadnego człowieká nie wziąłem; w Klasztorze/ Hermopolis rzeczonym wychowány/ w kráinie Tebaidá názwáney: gdźie spolnie/ práwie sto Zakonnikow mieszkáło. A żywot ich táki był; iż obyczáiámi y spráwámi iednákoß wßyscy żyli/ y iednym sercem/ y iednym duchem/ pod iárzmo y ćwiczenie świętey vstáwy zakonney/ kárki poddawáli; á nawálnośći tego świátá/ cále się nie lękáli. Co się iednemu podobáło/ wßytkim się podobáło; myślą święto/ wiárą ßczero/ miłośćią doskonáło/ przed Bogiem postępowáli; ktoremu we dnie y w nocy/ wßytką ćichośćią/ y ćierpliwośćią służyć nieprzestáwáli. Táka w nich vćißoność z powśćiągliwośćią; iż żaden nie śmiał/ tylko ná słußne pytánie/ ábo należytą odpowiedź/ przemowić słowá. Tám też pokarm/ świętey nauki/ od młodośći powziąłem / tám Zakonnego żyćia sposobu/ od Bráći náuczyłem się; ktorzy mnie vprzeymie kocháli; oni mnie iákobym vstáwy przykazań Boskich/ powinien był chowáć/ pilnie náuczáli.

IV. Záiste żywot Błogosłáwionego Oycá náßego Eliaßá/ wielebnych Bráći moich słyßałem często/ wychwaláiących: ktory się ná puszczy/ w tákiey powśćiągliwośći y modlitwie vśiłował viąć; iż naywiękßą moc od Páná wysłużył odebráć/ y ognistym vwieziony wozem/ Duchá świętego dáry ktore miał/ vczniowi vdzielić/ y ieszcze doyźrzáłey stárośći śmierći káránia niewidzieć. Nád to/ ná przykład/ Błogosłáwionego Chrzćićielá Janá przyprowádzili; ktory wnowego testámentu porządku/ bárdzo świetny roziaśniał/ y przez lat wiele/ ná Beskę vdawßy się służbę/ ćiáło swoie trapił: áż w Jordanowey wodźie/ Odkupićielá świátá ochrzćić/ godnym stał się/ y sámego Báránká Bożego/ pálcem swoim pokazał.

V. A ia gdym to opowiádáiących słyßał/ mowiłem im: czemuß (stárßi moi) życiu y cudom ich dźiwuiećie się: ábo czemu ich vczynki ták vstáwicznie przypomináćie: ábo są nád was mężnieyßy/ ktorzy ná pustyniách mießkáią/ ábo nie státecznieyßi: á oni odpowiedáiąc rzekli: synu/ mężnieyßi są nád nas/ gdyż bez pomocy ludzkiey żyią. My ieden drugiego widziemy/ y spolnie Bożką służbę odpráwuiemy; kiedykolwiek pokármu chcemy/ zgotowány z náyduiemy; kiedy iáka niemoc/ ábo iáka ćiáłá vlomność nápádnie; záraz stáránie Bráći/ ze wßytką pilnośćią nas rátuie. W mießkániách świetno wybudowánych mießkamy/ w ktorych y od vpału słońcá nákryći iesteśmy / y od wylánia dżdżow/ y od wichrow wiátru/ y od niepogody/

pogody/

pogody/ zoſtáiem záſłonieni. Puſtelnicy záś ktorzy ná puſtyni ſą/ nic pociechy/ tylko od Bogá niemáią. Jeżeli kiedy vćiśnienia/ ábo vtrápienia ćierpią; ábo z diabłem dawnym narodu ludzkiego nieprzyiaćielem/ woiowáć poczynáią; ktoż przy nich ſtawa? kto ich rátuie? Lecz ktorym ſchodźi ná ludzkim poćieſzeniu/ pewná że máią Boſkie. A ieżeli łákną/ ktoż im poda chlebá? ieżeli prágną ktoż im wody doda? gdźie chlebá/ y wody niemáſz: bárdzo wielka praca / ná puſtych mieyſcách ieſt/ bez wątpienia; gdźie nic ſie potrzebnego nie znáyduie. Náprzod tedy/ kiedy ná puſtyni poſtánowili mieſzkáć; w boiáźni Boſkiey / ćwiczą ſie potężnie ſtáć. W głodźie / w prágnieniu / w pracy / y ćierpieniu ćiáło ſwoie dręczą / przećiwko diabelſkim záſádzkom/ mężko potykáią ſie: y żeby zwyćiężyli / przećiwko poſtrzáłom złośniká naywiętſzego/ ogniſtymi mieczámi duchownemi woiuią. Stáry bowiem on nieprzyiaćiel/ wſzytkiey wynáleſcá nieſpráwiedliwośći/ vśiłuie ich obálić/ y towárzyſtwem złośći ſwoiey vwikłáć / y od dobrey chęći/ ktorą záczynáli/ oderwáć; á vmyſły ich świeckiemi rozkoſzámi znowu vśidlić; żeby w záczętey ſpráwie vćiążyli ſię zoſtáwáć. Wſzechmogący tedy Bog/ ktory nie opuſzcza vfáiących w ſobie; otácza ich orężem potęgi ſwoiey; áby ich nákáżd ſzátáná niezmogł obálić/ ktorych záſtánia wyſokość Boſkiego miłośierdźia. Dláczego do nich Aniołowie Boży / vſtáwicznie przychodzą/ y przez ręce ich/ káżde potrzeby częſtokroć ſobie opátrzone mieważą. Wodę z opoki czerpáią: ktora ſię tłumáczy Chryſtus. Nápiſano bowiem ieſt: *Swięći ktorzy vfáią w Pánu, będą mieli męſtwo, przybiorą ſkrzydeł iáko orlice, wzlecą y nieuſtáną: pobieżą á bieg ich nie. poślizgnie ſie.* Iſai. 49. A gdźie indźiey: *Ktorzy prágną, z niebieſkiego źrżodłá záżywáwáią*, y ziół liśćie / w vſtách ich / iákoby pláſtr miodu ſłodnieie. Jeżeli záś kiedykolwiek diabeł / przećiwko nim vtarczkę czyni / záraz powſtáią: ręce ſwoie do Páná rozćiągáią / modlitwy przed Boſkim máieſtatem / wiernie wylewáią: á záraz Boſką pomocą wſpárći zoſtáią/ y zdrádliwe poſtrzáły nieprzyiaćielſkie/ precz ſię pſuią. Nierozumieſz ſynu / iáko w Pſálmie czytáią? *Gdyż nie do końcá zápámiętánie będźie vbogiego: ćierpliwość vbogich niezginie ná wieki.* Pſal. 8. y znowu: *Wyſłuchał ich Pan, w dźień vtrapienia, y ze wſzytkiego vćiśnienia vwolnił ich.* Pſal. 106. *Alec káżdy własną wyſługę odbierze, według ſwoiey prace.* 1. Cor. 10. *Błogoſłáwiony ieſt bowiem człowiek, ktory záwſze ieſt boiáźliwy, y wola Boża w tym ninieyſzym żywoćie y krewkim, pilnie czyni.* Prou. 28. Zá pewną wiedz/ o ſynu: iż Aniołowie Boży/ świętym y ſpráwiedliwym ludźiom / co dźien ſłużą / y mocą niebieſką ćiáłá y duſze ich/ vſtáwicznie oświecáne zoſtáią.

VI. Tákim tákże ſpoſobem / ia vbogi Onufrius / od przeświętych Oycow / w moim Kláſztorze ſubtelnie wyćwiczony; poczałem poćichu vważáć ſobie / iáko chwalebney ſzczęśliwośći / záżywáią w niebie/ ktorzy ćwiczenia prácowite / dla miłośći Boſkiey znośili ná źiemi: ſerce moie gorzáło/ vmyſł moy z prágnieniem zápalał ſie/ świátá vćiechámi cále wzgárdźić; do Oyczyzny niebieſkiey/ cáłymi śiłámi zbliżáć ſie / iáko Pſalmiſtá náucza/ mowiąc: *Mnie záś przyłączyć ſię do Bogá dobra, położyć w Pánu Bogu nádźieię moię.* Pſal 72.

VII. A gdym to fráſobliwie rozmyśláwał / w vćiſzeniu nocnym/ prędko porwałem ſie; trochę chlebá z ſobą wźiołem / y trochę iárzyn/ że ledwo do czwártego dniá wyſtárczáło. A ták według Boſkiego zporządzenia/ y miłośierdźia iego/ poſzedłem; áby mi pokazał mieſzkánia mego mieyſce. Gdym tedy wyſzedł z Kláſztorá w gory/ przyſzedłem ná puſtynią: y myśląc żebym tám mieſzkał/ nágle świátło przedemną/ iákoby mi záchodzące widźiałem. Ktore obaczywſzy/ bárdzom ſie złękł. Dla czego tez rozumiałem; iż mi było trzebá / do Kláſztoru wroćić ſię / zkodem wyſzedł. A w tym záraz z promienia/ iáſnego bardzo świátłá/ Mąż weyźrzenia bárdzo pięknego/ przyſtąpił do mnie / y rzekł mi: niechćiey ſię trwożyć; iam bowiem ieſt Anioł Boży/ tobie dla ſtraży/ od vrodzenia twego/ z Boſkiey opátrznośći náznáczony: ábym zá roſkazániem Bogá z tobą zoſtawał / y ná tę puſzczą prowádźił ćię. Doſkonáły bądź/ pokorny poſtępuy przed Pánem/ z weſelem prácuy / ſerce twoie we wſzytkiey ſtraży záchoway/ żyi bez vſtárzenia/ w dobrych vczynkách dotrway. A ia ćie nieopuſzczę / áż duſzę twoię / przed obecność naywyżſzego Máieſtátu oddam. To mi Anioł mowił/ w záczętą drogę zemną idąc.

VIII. Sźli-

VIII. Szliżmy ták spolnie/ ześć mil ábo ziemd/ y do niektorey przyszliżmy iástinie/ wielce ozdobney. Zbliżyłem sie chcąc wyrozumieć/ ieżeliby snadź kto wewnątrz mieszkał. Według zwyczáiu Pustelnikow wołáć począłem / y o błogosłáwieństwo pokornie prosiłem. Zátym mężá prześwietnego/ wychodzącego widziałem; ktoremu rzućiwszy sie áż ná ziemię/ oddałem pokłon. A on ręce swoie podał mi/ podniosł mnie z ziemie / pocáłowánie pokoiu dał/ y rzekł: Ty iesteś Brát moy/ pustelnickiego pomocnik żyćia. O synu przystąp; Bog ći niech da/ żeby bolázn iego w tobie zostáwáłá ; dźieło twoie w iego obecnośći áby miłe było. Záraz znim do pieczáry wszedłem / y dni wiele v niego odpoczołem ; vczynkow iego chcąc sie náuczyć/ y osobnego pomieszkánia ćiekáwie szukáć: on też / ták moie prágnienie zrozumiał; ráde częi godne podał mi/ y tákobym śiedźiał diabelskie zwyćiężyć miał / słowámi miłośći pełnymi / wdźięcznie otworzył. ¶ Odpráwiwszy tedy niektore dni / tákiemi nápomniał mnie słowy / mowiąc : Synu powstań/ podź zemną : w głębokośći pustynie powinieneś wniść/ y w inszey łáskini sam mieszkáć ; tám ieżeli mężnie walczyć będźiesz / wszytkie diábelstwá pokusy zwyćiężysz. A dlatego Bog/ ná tey pustyni chce ćie doświádczyć ; ieżeli przykazániu iego/ wiernie bydź posłusznym zechcesz. *Pewne wszytkie są przykazánia iego, potwierdzone ná wiek wiekow. Vczynione w prawdźie, y w słuszności* Ps. 110. Moż teży świety to mowiąc/ powstał / y zemną w głąb pustynie/ w drogę czterech dni poszedł. Piątego záś dniá/ zászliżmy ná mieysce/ ktore Kálidiomea názywa sie : tám pálmy bliskie były. Tedy Moż Boży rzecze : oto synu/ obacz mieysce / ktoreć Pan nagotował do mieszkánia. Został też zemną / przez czás dni trzydźiestu ; náuczáiąc mnie záchowywáć ostrożną pilnośćią / náuki Boskiego przykazánia. Co ták odpráwiwszy/ modlitwą swoią świętą/ Pánu mnie zálećił : á oddaliwszy sie odemnie/ do swoiego sie wroćił. Ná káżdy záś rok/ zwyczay miał náwiedzáć mnie/ y tákim przemysłem y prostoćią miałbym żyć/ Boskimi przemowámi nieprzestawał nápominać.

IX. Niektorego záś czásu/ według zwyczáiu do mnie przyszedszy ; gdy sie witamy/ vpadł ná ziemię : y Pánu odsyłáiąc duszę záraz. Co widząc/ wielcem sie zásmućił/ y rzućiwszy sie ná ziemię / wylewáiąc łzy/ rzewliwiem płákał : Ciáło iego predko wziąłem/ y podle Kálidiomei / ziemi oddałem.

X. A gdy ia Páfnucius / tey spráwy mowę słyszałem / rzekłem do niego ; Oycze świety / praco te bydź niemáło iuż vznáie/ ktoraś dla imienia Chrystusowego znosił/ ná tey pustyni. Moż święty odpowiedźiał : wierz mi Bráćie vkochány : ná pustyni wytrzymałem / iż często rozumiałem / że mię śmierć przemoc miálá. Też nádźieie też częstokroć żyćia ; iż ledwo tchu cokolwiek w ćiele vczułem zostáwáć. Przez dźien vpalem/ y ogniem słoncá gorącego / piekłem sie : przez noc rosą/ y szronem zmoczony/ głodem y prágnieniem zemdlony. O iák wiele y iákich rzeczy vćierpiałem! niewystarczy/ áni słuszná, áby kto boleśći y prace opowiedźiał : ktore człowiek/ máiąc vmrzeć/ dla miłośći Bogá żywego / powinien znosić. *Odda Pan zapłátę prac Swiętych swoich :* Sap. 10. Ktorego bogáctwá iáko nie rosną/ ták bynaymniey nie vmnieyszáią sie. Przez ktorego bowiem / głod / prágnienie/ źimno y vpał/ y wszelákich vdręczenia przykrośći znosiłem : mocen iest bogáctwámi niebieskiemi/ miedzy Aniołow szykámi mnie poćieszyć. Pożywienie záś pogárdźiłem ćiáłá ; żebym godnie odebrał duchowne. Swięty bowiem Anioł/ codźien chleb mi przynosił/ y wodę pod miáre opátrował ; áby sie ćiáło moie posiláło / żeby nieustawáło / y vstáwicznie ná chwale Boskiey trwało. Drzewa pálmowe támże zásádzone były/ ktore dwanaśćie ráży w rok dáktylow owoc rodźiły. Z ktore ná káżdy dźien zbieráiąc miásto chlebá iádełm/ zmieszawszy z liśćiem źioł : á były w vstách moich/ iáko plastr miodu. Gdyż w Ewángeliey czytamy : *Nie o sámym chlebie żyie człowiek, ále káżdym słowem, ktore pochodźi z vst Boskich.* Matt. 4. Bráćie Páfnucy : ieżeli vsiłuiesz pełnić wolą Boską ; wszytkieć potrzeby są zgotowane od niego. Dla czego sámá Prawdá nápomina mowiąc : *Nie badźćie frásobliwi o duszy wászey, cobyśćie iedli, ábo cobyśćie pili : áni o ćiele wászym, czymbyśćie się odźiewáli : wie bowiem Oćiec wász, że tego wszytkiego potrzebuiećie. Szukayćie w przod krolestwá Bożego y spráwiedliwośći iego, á to wszytko przydano wam będźie.*

XI. A gdym tego/ od Błogosłáwionego Mężá Onufrego pilnie słuchał; dziwuiąc się słowom y vczynkom/ y pracom iego/ rzekłem: Oycze łáskáwy/ w dzień niedzielny/ ábo w sobotni Kommunią przyimowałeś od kogo? á on odpowiádáiąc/ rzekł: káżdego dniá niedzielnego/ ábo w sobotę/ Anioła Páńskiego gotowego znáyduię/ nayświętsze Ciáło y Krew/ z sobą niesącego; z ktorego ręki naydroższe odbieram podárunki/ y żyćiá mego zbáwienie wieczne. Ależ y wszyscy/ ktorzy żywot duchowny prowádzą ná puszczy/ Zakonnicy; tákiego vczestnikámi zostáią wesela. Ci záś święći Pustelnicy/ ktorzy ná tey pustyni mieszkáią; iezeli snadź kiedy widzieć człowieká prágną/ zárazz do niebá od Aniołá wprowádzeni zostáią: tám widzenie dusz spráwiedliwych/ iásnieiących iáko słońce/ w krolestwie Oycá ich: tám niezliczoność widzą Aniołow/ y dusze swoie z zgromádzeniem złączone Błogosłáwionych. Dlá czego wszyscy/ *ktorzy w zawod bieżą*, wszytkim vmysłem/ wszytkim sercem/ wszytkiemi siłámi w dobrych vczynkách przyśpieszáią; żeby ták chwále niebieskiey Oyczyzny/ z Chrystusem y z świętymi/ otrzymáć zásłużyli. To wszytko z powieśći wielebnego Onufrego zrozumiałem/ ná wierzchołku sámego págorku/ kędy mi był záśzedł. Ták iśćie wesele moie nápełniło się: żem wszytkę przećiwność/ ktoram w drodze poniosł/ oddał w zápomnienie.

XII. Wierzę (rzekłem) Oycze/ że mnie zá szczęśliwego poczytáią; iżem ćie widzieć y vczynki twoie wyborne zásłużył. Słowá twoie dziwnie piękne/ wszytkę słodyczą vsłodzone: ták mego sercá przenikáią wnętrzności/ że mogę mowić z Psálmistą; *Iáko słodkie vstam moim słowá twoie! nád miod y płástr wargam moim!* Psal. 118. ktory rzekł: Synu podziemną: mieysce mego mieszkánia obacz/ poniechaymy trochę mowy. Záraz powstał/ szedł wprzod/ iá zá nim. Prowádził mnie z sobą/ iákoby trzy mile drogi: przyszliśmy do Kálidiomei/ ná duchowne mieysce/ drzewem pálmowym wdzięcznie ozdobione. Tam modlitwy Pánu oddáliśmy: á te skończywszy/ ná ziemi vsiedliśmy/ w Boskich vmawiáiąc się rozmowách. Słońce iuż iuż/ gdy się do záchodu skłoniło; obaczyłem chleb położony/ z trochą wody. Mąż bowiem Boży wi-dząc mnie zemdlonego/ rzekł mi: Záiste synu widzę/ iżeś niebespieczny/ ieżeli potármu nie weźmiesz. Wstańże tedy y iedz/ ktoremu rzekłem: *Zyie Pan, y Błogosłáwiony Pan Bog moy*, 3. Reg. 17. w ktorego obecnośći będziemy: nie będę iadł áni pił/ áż w miłośći szczerey/ spolnie pokarm bráć będziemy. A przeto ledwom go przymusił/ żeby vczynił com chćiał. Y ták przećie iáko moie vznał prágnienie/ chleb złamał/ podał mi; iedliśmy y násyćiliśmy się; á jeszcze nam okruszyn zostało iedzącym. Noc onę bez snu práwie strawiliśmy/ á ná Boskiey chwale báwiliśmy się.

XIII. Gdy było ráno/ po godzinie modlitwy/ obaczyłem twárz iego/ śinośćią ták odmienioną/ y coby się mu stáło/ pytałem się go. Ktory rzecze: nieboy się Bráćie Páfnucy; gdyż wszechmocny Bog/ prostą drogą ná tę pustynią záprowadził ćie; żebyś przystoynie pogrzebł mnie/ y ćiáło moie oddał ziemi. Tey bowiem godziny/ duszá zwieźienia ćiáłá vwolni się/ y do Stworce swego/ ná krolestwo niebieskie zánieśiona będzie. Bráćie naymilszy (wiem bowiem prágnienie twoie) kiedy się wroćisz do Egiptu/ pámiętay o mnie/ w obecnośći Bráci twoich/ y w oczách wszytkich Chrystusowi służących. Tá iest prozbá moiá/ ktorom wyiednał v Páná Bogá. Jeżeli kto ofiárę/ dla miłośći imienia mo-iego/ przed obecnośćią Páná nászego Jezusá Chrystusá/ y ná chwałę iego ofiáruie; od wszelkiey pokusy diabelskiey/ y od więzow złośći ludzkiey wolny zostáie: y z Swiętymi Aniołámi w Krolestwie niebieskim/ wiecznego dziedzictwá vczestnikiem będzie. Jeżeli záś kto/ ofiáry nie może ofiárowáć/ ábo dla niedostatku zá kupić; ten dla miłośći moiey/ w imię Páńskie/ iálmużnę vbogiemu niech da; á ia będę się modlił zá niego; áby godzien w niebiesiech żywotá wiecznego záżywáć mogł. A ieżeliby kto/ áni ofiáry/ áni iálmużny nie mogł oddáć; dla miłośći moiey/ kádzenie Pánu Bogu nászemu/ ná zapách wdzięczności/ niech zápáli/ á ia modlę się zá niego/ żeby wesele wiekuiste otrzymał. Do ktorego rzekę; Oycze moy nie gniewáy się/ że mowić będę: gdyby kádzenia kto nie miał/ áni możności tákiey/ zkąd by Bogá błagáć mogł: áby iednák twoiego błogosłáwieństwá nie pozbył/ w ktorymkolwiek vćisku ciebie wzywa? tedy on odpo-

on odpowiedźiał: iezeliby kto vbogi ná puszczy/ ábo ná tákim inszym mieyscu/ ofiáry/ lub iáłmużny/ lub też kádzenia nie miał do ofiárowánia/ niech wstánie/ y ręce swoie do Páná wyćiągnie; trzy rázy Páńsko modlitwę/ to iest Oycze nász/ dla mnie z pilnym vmysłem y w imię świętey Troyce niech śpiewá. A ia zá niego do Páná przyczynię sie; żeby życia niebieskiego godźien był vczestnikiem stáć sie/ ze wszytkiemi Swiętymi Bożymi.

XIV. Znowu rzekłem do niego: Pánie gdybym był godny/ abo gdyby mi sie/ zá dárem łáski twoiey/ godźiło; poześciu twoim/ mieysce to/ bárdzo bym ochotnie otrzymał. A on rzekł/ bynamniey synu nie pozwolonoć tego; y nie dla tego cie posłał Bog/ ná pielgrzymowánie tey pustynie; żebyś tu otrzymał mieysce mieszkánia; ále żebyś z sprawiedliwemi/ ktorzy ná pustyni są/ dźieki czynił; y opowiedźieć to/ stárał sie świátu/ coś vznał ná pustyni. Do Egiptu idź/ tám bądź áż do końcá życia twego/ vczynki dobre spráwuy/ á odbierzesz koronę wieczney chwáły.

XV. To gdy człowiek Boży mowił/ vpádłem do nog iego rzekszy: Oycze miły/ wiem bowiem/ iż o cokolwiek będźiesz prośił Bogá/ dać Pan; dla niezmiernych prac vtarczki wielce długiey / ktoręś ćiáło twoie trapił/ przez lat śiedmdźieśiąt / dla imienia Páńskiego: day że mi tedy dáry twoiego błogosłáwieństwá świętego; ábym ći w cnoćie stał sie podobnym / y zá wstąpieniem twoim duch moy áby był rządzony/ y ná potym żebym z tobą vczestnikiem bydź zásłużył. Ktory záraz ná to odpowiádáiąc/ to wymowił: Páfnucy/ niefrasuy sie: prozbá twoiá zá dárem Páńskim będźie státeczna. *Stoy w wierze, mężnie czyń*, 1. Cor. 16. oczy z vmysłem do Bogá podnoś/ w przykazániu z mocniy sie/ dobrze czynić rzesko stáray sie/ y żywot wieczny obeymiy. Niech ćie bronią Aniołowie Boży/ y niech ćie záchowáią od wszelkiey nieprawośći; żebyś czysty przed Bogiem/ y niepokaláný / w dźien sądu iego ználazł sie. Potym powstał/ y do Páná pláczac modlił sie/ skłonił koláná/ y záraz rzekł: w ręce twoie Boże zálecám duchá mego; á to gdy wyrzekł/ iásne świátło/ ćiáło iego okryło/ y w oney świátłá iásnośći/ duszá iego od ćiáłá rozwiązána iest.

XVI. A nátychmiast głos Aniołow wielu słyszałem/ wychwaláiących Bogá/ y wodeśćiu przeświętey dusze / świętego Onufrego wszytkie obłoki Anielskiemi pieśniámi brzmiące; wesele niewymowne między gwiazdy wniosły / przez ktore woyská niebieskie/ duszę Zołnierzá chwalebnego / do nieba wprowadźiły. Záraz oczy moie łzámi zálewáią sie / wnętrznośći wzdychánia wydáią / łez strumienie płyną / nárzekánia mnie nieznernego Páfnucego obfituią: tegom rzewliwie płakał/ iże/ ktoregom ledwie ználasł / dłużey mieć niemogł. Potym suknie moię nápoł rozdárłem; iedną częśc wdźiałem / w drugiey złożyłem ćiáło błogosłáwione/ y pogrzebłem ie w grobie / ktory był wykowány w skále. Tedy widząc żem sám został/ znowum począł płákáć. Ták záłosny powstałem / y w mieszkánie pieczáry oney wniść chćiałem. Aż w tym przy mnie/ oná iáskiniá vpádła/ z wielkim powálenim; y pálmy z korzeniem wyrwáne/ oraz poległy. Poznałem tedy/ ia Páfnucius/ iż nie byłá wola Páńska/ ábym był ná onym mieyscu mieszkał; odszedłem ztámtąd/ y do Egiptu sie wroćił: y tám Kośćiołowi opowiedźiałem/ com widźiał y słyszał.

Swięty tedy Onufrius / zszedł mieśiącá Czerwcá/ dniá iedenástego. Tám dobrodźieystwá iego dźieią sie / áż do dniá ninieyszego: ná chwałę y słáwę Páná nászego JEzusá Chrystusá / ktoremu iest częśc y władza/ ná wieki wiekow/ Amen.



ZYWOT

ZYWOT
SWIĘTEGO PACHOMIEGO,
OPATA TABENNENSKIEGO.

PRZEMOWA
DIONIZEGO MAŁEGO, OPATA RZYMSKIEGO, TŁUMACZA,
do Swietey GALLE, *Simáchá Konſulá y Męczenniká Corki.*

Páni mnie wielebney, y w CHRYSTVSIE *tákże naywielmożnieyſzey,*
DIONIZIVS MAŁY.

P*Obożnemu wielebnośći wáſzey poſtánowieniu, iáka mogłem możnośćia, zá doſyć vczyniłem; Swiętego* PACHOMIVSA *Zywot, iáko w Greckim náleźiony ieſt, wiára tłumacza wyłożywſzy: w czym iż długo mnie báwiącego, wáſzá przynagliłá powágá; nie godźiło ſie, żebym iuż winnym rękoymie zoſtawſzy, obietnicę odkładał: zwłáſzcza wam, ktora więcey ná chęć; niż ná śiły wzglądáć zwykliśćie. Wiele bowiem zá Chryſtuſowa łáſką, do czytánia oraz y náśládowánia przybieráiąc; chćiwym prágnieniem, Błogoſłáwionych Oycow, życzyćie poſtánowięnia zrozumieć; iákobyśćie do ich ćwiczęnia vczynki własne ſtoſuiąc, przyſzłym wiekom, dowod Boſkiego dáru oſobliwy podáli. Przyznáiećie bowiem, iż naywiękſze ſtáránie maćie o cnotách, ktore vkochaliśćie w pomieſzkániu Swiętych, z ktorymi też, świetnych dźieł przymiotem, ziednoczęni ieſteśćie. Gdyż Cnoty nikt nie kocha, tylko kto iey naśláduie, á podobieńſtwo obyczáiow, wielki pokázuie ziednoczęnia znak. Iáko przećiwnym ſpoſobem, zywot rożny, wielka ieſt y w ſámym krwie złączęniu niezgoda. Ták częſtokroć, między krewnymi, złośliwe náſtępuią nienawiśći; ták poſwarki rodzą ſie nieprzyiázne; ták áż do krwie, ſroży ſie nienáſycona y ſlepa złość; gdy dobrym zázdroſczą niepráwi, hoynym chćiwi, nayſpokoynieyſzym nieſpokoyni, pilnym niedbáli, łáſkáwym niełáſkáwi, ſpokoynym nieubłágani, ſkromnym zuchwáli, mądrym głupi, nayłáſkáwſzym także ſzaleni. Lecz lepiey tych obyczáie, Apoſtolſka trąbá ſtroſuie.* 2. Thim. 3. *gdyż, kiedy oſtátnich niebeſpieczęńſtwá czáſow, Doktor Narodow opiſował, wnioſł mowiąc:* Będą bowiem ludźie śiebie ſamych kocháiący, chćiwi, wyniośli, pyſzni, bluźniący, rodźicom nieposłuſzni, niewdźięczni, niecnotliwi, bez ikłonności, zdraycy, zuchwáli, nádęći, roſkoſzy miłuiący bárdźiey, niż Bogá. *Tu przebłogoſłáwiony Páwel, co wyżey ſeroce podał, dźiwną krotkośćią zebrał; pokázuiąc, iż ći, dla tego tácy bydź mieli, iż roſkoſzy kocháiący zoſtawáli, y że złym ſie bárdzo żadzom, w niewolą poddawáli. Ztąd bowiem wſzytko złe pochodźi, kiedy Bog wzgárdzony zoſtáie, roſkoſzy záś vlubione. Przez te diabeł przychęca, żeby oſzukał; ćieſzy, áby zdrádźił; pochlebia, áby zgubił: y żeby przyſzłych rzeczy, nád nineyſze; niebieſkich nád źiemſkie; wiecznych nád krotkie nieprzekładano, vſadza ſię.* Roſkoſzy (*práwi*) miłuiący, bárdźiey niż Bogá; máiąc kſztałt záiſte pobożnośći, ále cnoty iey wyrzekáią ſie. *To ieſt, imieniem tylko, zdadzą ſie bydź Chrześćianie, nie ſpráwámi: ktorzy też, iáko wewnętrzni nieprzyiaćiele, gorzey niż powierzchowni ſrożą ſię: y w Kośćiele poſtánowięni, pobożne Kośćiołá członki rozſzárpuią. Ktorych Apoſtoł ſtrzedz ſię nam záwſze każe; ábyſmy od ich towárzyſtwá, nie ták mieyſc, iáko obyczáiow rożnośćią dźielili ſie. A niech nie zda ſie komu dźiwna, iż tákowe zárázy, ſpráwiedliwym ludźiom ſprzećiwiáią ſie; kiedy pełni zdrad, pełni oſzukánia, y ſámym ſobie nie przepuſzczáią, y ſámi z ſobą częſtokroć ſie rożnią. Tákich doznał Mąż Błogoſłáwiony y chwalebny Rodźic wáſz, Pan moy: nie tylko ćierpliwie y mężnie, prześládowánia ich záwſze, zá ſpráwiedliwość ponioſł; ále też ſzczęśliwym dokonániem, zá prawdę (ktora* CHRYSTVS *ieſt) ſtátecznie y wyſoce, wſzytkiego świátá przećiwnośći zwyćiężył. Ktorego doſkonáłą żyćia vſtáwę, z Swiętych záſługámi wielce ſie zgadzáiącą, bárdzo prágnę, áby doſkonáłych ludźi, vczoná y gładka wymowa opiſáłá: áby tá wielka świetność wáſzego rodzáiu, y táka ozdobá, po niektorey znaioma byłá częśći: y cnotá cudowna Męża, ledwie dawnieyſzym do wymowięnia podobna (ktora zá łáſką Chryſtuſá, przez was, dźiedźicznym práwem wypełnia ſie) czytánia vczynnośćia, potomnym ludźiom podáná byłá.*

PRZEMOWA PISARZA.

PAn náſz JEZUS CHRYSTUS, mądrośći zrzodło, y vmiejętnośći prawdźiwe świátło, y prawdźiwe Bogá Oycá Słowo, przez ktore wſzytko ſię ſtáło; znáiąc vłomność náſzę, do grzechu ſkłonną y porywczą, wiele około nas rátunkow ſwoiey miłośći pokázał. Abrahám bowiem Oyciec náſz, gdy Boſkiego rozkazánia ſłucháiąc, Syná ſwego oddáwał ná ofiárę, vpodobał ſię Bogu; á záſługą wiáry, záraz y dźiedźicá odebrał, y nádgrodę. *Gen. 22.* Ktoremu też przez ſiebie ſámego, Bog przyśiągł mowiąc: *Iezeli ia błogoſłáwiąc nie pobłogoſłáwię tobie, y rozmnáżáiąc nie rozmnożę ćie, iáko gwiazdy niebieſkie, w liczbę wielką: y iáko piaſek, ktory ieſt ná kráiu morza niezliczony.* Y znowu: *W plemieniu twoim, będą błogoſłáwione wſzytkie narody źiemſkie.* O ktorym plęmieniu, oczywiśćie nas vczy Apoſtoł *Gal. 3.* mowiąc: *Nie mowi y w plęmieniách, iákoby w wielu, ále iákoby w iednym: y plemieniowi twemu, ktore ieſt Chryſtus.* Wſzyſcy tákże święći Prorocy, tákiego zbáwienia táięmnicę, zá obiáwięniem Duchá Swiętego wprzod vznáiąc; y wiedząc iż Bog, żadnym ſpoſobem nie może kłamáć; ná zleczenie vłomności náſzych, niebieſkiego Lekárzá opowiádáli przyśćie: y żeby ſkwápliwą obecnośćią ſwoią, opátrzył rátunek narodowi ludzkiemu, vſtáwiczną prożbą żebráli. A miłośierny Bog, ktory pobożne prágnienia záwſze vprzedza; y nigdy nie opuſzcza tych, ktorzy go cáłym ſercem ſzukáią; obietnice ſwoie, oſtátecznych dni wypełnił: *Zeſławſzy Syná ſwego, národzonego z białeygłowy, poddánego práwu, wyſtáwionego pod prawem; ktory by, ná podobieńſtwo śmiertelnośći náſzey, ná ćiele vćierpiał: á tego ktory miał śmierći władzą, ſwoią śmierćią obálił. Heb. 2.* Nad to, Boſtwęm ſwoim zoſtáiąc niećierpiętliwy; od ſkáżitelnośći, y od zguby nas odkupił, y od więzow rozwiązał nie wywikłánych piekielnych: á odpráwiwſzy ſzáſunek náſzego zbáwienia, wſzytkim narodom, przez omyćie odrodzęnia, grzechow odpuſzczęnię dárował: y wſzytkich do práwdźiwey wiáry, przez náukę Apoſtolſką, vdáiących ſię (według tego co w Ewángeliey mowi. Matt. 28. *Idąc náuczaycie wſzytkie narody, chrzcząc ich w Imię Oycá, y Syná, y Duchá świętego*) ná łono nieſkończoney miłośći ſwoiey przyiął.

A przeto, gdy przez wſzytkę źięmię, Ewángeliey opowiedzęnie roziáśniáło; y wiele do przyſpoſobięnia ſynowſkiego, przez łáſkę Chryſtuſową gromádźiło ſie: Nieprzyiaćiel narodu ludzkiego, vśilnie zápalił ſie; y dáleko okrutnieyſze pokus vtarczki, niż przedtym ſługom Bożym wzbudził, vśiłował wzruſzyć; rozumieiąc nieſzczęśliwy, iż nam mogł drogę łáſkáwośći niebieſkiey zágrodźić. Ale w tym ſwoim poſtánowięniu oſzukał ſię, y potknął. Zá pomocą bowiem Boſkiego dáru, od wiernych y czułych, śił iego ſkruſzone zoſtáią záſadzki; iż ięmu záiſte záwſtydzęnie, á ſługom Chryſtuſowym, wieczna chwáłá gotuie ſie. Gdyſz według Páńſkiey obietnice (gdy ná ſprobowánie ćierpliwośći y wiáry tych, ktorzy duchowne woyny roſtropnie tocza, niewierni Ceſarze zoſtawáli: y wſzędźie przećiw Chrześćianom, prześládowánia burza ſrożyłá ſię) wiele w Egipćie Męczennikow Swiętych, przez rożne męki áż do śmierći, przy Chryſtuſowym Imięniu ſtawáli, y oraz z Piotrem Alexándriey miáſtá Biſkupem, wiecznych koron, y nieśmiertelnych dárow doſtąpili.

Roſłá záś co dźień wiernych liczbá, y po wſzytkich mieyſcách, cudownie krzewiła ſie: niemniey Kośćiołow bárdzo wiele, y Męczennikow pámięći, budowano tym vśilniey: Klaſztorow tákże wielkie náśiádłośći, tych ktorzy wſtrzęmięźliwośći dochowuiąc, wyrzekli ſię świátá, puſtyń ſámych ſkrytośći ozdabiáły Ci bowiem ktorzy z Narodow, w Chryſtuſá vwierzyli, vważáiąc Męczennikow męki, y tychże ſzczery ku Chryſtuſowi wyznánia áffekt: poczęli y ſámi przez łáſkę Páná, Swiętych żyćia y pomieſzkánia náśládowáć, y tego ćwiczęnia zoſtáwáć; żeby ſie y tym owo przyſtoſowáło Apoſtołá: Hebr. 11. *Obchodźili w kożuchách, w ſkorách kożich, vbodzy, vćiśnieni, vtrapieni, ktorych nie był godźien świát; po puſtyniách błąkáiąc ſie y po gorách, w pieczárách, y iámách źięmnych.* Nád to vſpokoięnia oſobnośći prágnąc, weſele włáſnego zbáwięnia y wiáry, z Boſkiego dáru otrzymáli; y inſzym prędko przykłády wyżſzego żyćia, y świętſzego podáli.

Ze wſzyt-

Ze wſzytkich bowiem ziemſkich wyzuci ſpraw, ieſzcze zábawiáiac w ćiele, Anielſkiey náſládowáli świątobliwośći: przez ktora ná naywyżſze, wſtępuiąc cnot wydátnośći, nád podźiwięnie pokazali ſie śmiertelnych ludźi; tak iż w niwczym zgoła od nayſtárſzych Oycow, niżſzymi nie byli: rownáiąc także tych zaſługi, ktorzy dla Imięnia Chryſtuſá JEZVSA Páná náſzego, woiowáli aż do krwie, niewidomych nieprzyiaćioł vśilnośći pſuiąc, o ktorych mowi Apoſtoł: Eph. 6. *Nie mamy vtárczki przećiwko ćiáłu y krwi, ále przećiwko kśięſtwom y mocom: przećiwko świátá rzadźcom ćięmnośsi tych, przećiwko duchownym niepráwośćiom w niebieśiech.* Ktorych wyſtrzegáiąc ſie nápaśći wielorákich, y głowę ſtárego węża potężnie kruſząc, wieczney nágrody doſtąpili; o ktorych nápiſano, iz *oko nie widźiáło, áni vcho ſłyſzáło, áni do ſercá ludzkiego weſzło, co zgotował Bog miłuiącym ſiebie.* 1. Cor. 2.

Z Y W O T.

1. Było ná on czás Błogoſłáwionego Antoniego życie/ wſzytkim do náſládowánia przezacnie wyſtáwione: ktory wielkiego Eliaſzá y Elizeuſzá/ niemniey y Swiętego Janá Chrzćićielá náſládowcą zoſtáiąc; ſkrytośći głębſzey puſtynie/ pilnośćią chwyćił ſie oſobliwą/ y życie niebieſkie na ziemi prowádźił dla zákochánia ſie w cnoćie. Ktoremu Swięty Atánázius/ Alexándryiſkiego Miáſtá Biſkup/ włáſnym piſmem świádectwo vczynił godny záiſte opowiádácz żyćia Antoniego; áby był z vproſzeniem Bráći/ żyćie tego ná pożytek wielu wypiſał/ y do náſládowánia tegoż ludźiom Duchownym pokazał. W ktorey Kśiędze/ Swiętego tákże Oycá Ammoná wſpomina/ przez ktorego/ z łáſki Bożey/ naprzod záłożone ſą gruntá pomieſzkania owych Bráći/ ktorzy teraz ná gorze Nitriey przemieſzkuią: niemniey y Bogdaná/ Swiętego wielce Męzá; ktory z przerzeczonym Stárcem zoſtawał/ tenże nam Biſkup pokazał: o ktorym nápiſał/ iż oſobliwym y doſkonáłym poſtánowieniem/ y wiárą niezmyśloną Bogu poddány/ wielorákie diabłá natárczywośći zwyćiężył. A ták wſzędźie Boſka łáſká hoynie wylana/ to co w Pſálmách nápiſano śpiewáią pokazáłá wypełnione: *Náwiedźiłeś źiemię, y vpoiłeś ia, rozmnożyłeś zbogácenie iey.* Pſal. 64. Gdyż zá ſmutek y wzdychánie/ weſele przychodźi y rádość: á zá fráſunek y nędze/ ſzczęśliwość/ y beſpieczenſtwo nádeſzło.

Z tąd tedy Oycowie Puſtelnikow/ mężowie cudowni/ po wſzytkich niemal kráinach byli: ktorych imioná w Kśiędze żywotá/ prawdźiwie ſą wpiſáne. Bárdzo máło záiſte/ w ten czás ieſzcze po Egipćie y Tebáidźie/ Zakonnikow przebywáło. Gdyż po prześládowániu Dioklecìáná y Máximiliáná okrutnych Ceſárzow/ *tłum Narodow przyſzedł*, iáko od Bogá przeyźrzano ieſt: Rom. 11. á płodność Kośćiołá/ owoce znáczne bárdzo wydawáć poczełá: gdy Swięći Biſkupi/ według náuki ná ten czás Apoſtolſkiey/ droge wiáry/ ſzczerym tákże życiem pokázowáli.

II. Przez tenże czás/ Páchomius niektory/ według obrzędow/ y podánia rodźićielſkiego Pogánin/ w Tebáidźie mieſzkáiąc/ zá rozrządzeniem Boſkiey łáſki/ Chrześćiáninem ſtał ſie. Ten od młodośći ſwoiey/ nayprzednieyſzey (powiádáią) miernośći w żyćiu/ chwyćił ſie cnoty. A dla tego/ ná chwałę Chryſtuſowę/ ktory nas z ćiemnośći wezwał do świátłá; y ná pożytek tych/ ktorzy to czytáć będą/ krotko życie iego/ iákie było z máłośći/ opowiádam: gdyż od tákiey doſkonáłośći iego/ y początki ſáme nie rożnią ſie.

III. Ten bowiem/ gdy ieſzcze był dźiećięćiem/ z rodźicámi ſwoiemi/ do Báłwánu niektorego diabelſkiego/ ná brzegu Nilu rzeki wyſtáwionego/ iákoby ofiáry oddawáć przyſzedł. A gdy Pop náyſprośnieyſzy/ obrzędy świętokrádzkie zwyczáynie odpráwowáć chćiał; w obecnośći Páchomiego/ diabelſkie cále vſtáło omomienie. Tedy długo y wielce mieſzáiąc ſie tenże Pop/ nákſztalt Báłwánu/ ktory czćił/ ſtánął wryty; bárdzo ſię dźiwuiąc/ czemu zwyczáynych/ diabli odpowiedźi nie dawáli: áż potym/ zá obiáwieniem nieczyſtego duchá poznał; iż z przyczyny dźiećięćiá Páchomiego/ niezwyczáyne poſzło milczenie: á ták do tych porwał ſie ſłow zuchwáły: Czemu nieprzyiaćiel Bogow tu przyſzedł; precz go z tąd/ precz wyżenćie/

y iák nayprędzey oddalćie! Co gdy Rodzice iego vſłyßeli y iego od ſwoiey ſpołecznośći obaczyli oddalonego/ ſmutkié wielkim nápełnieni ſą: dla tę̃ naybárdźiey/ iż nieprzyiaćielem Bogow/ tákim był oświadczenié ogłoßony. Wątpieli tedy rodźice iego/ co z niego bydź miáło; gdyż y przedtym/ gdy trochę ſkoßtował winá z ofiar diabelſkich/ nátychmiaſt go zrzućił. Tego tedy/ widząc/ że zrozumieć nie mogli/ dáli pokoy. Nálegáli zás/ żeby był w Egipſkim náuczony piſmie/ y w dawnych náukách wyćwiczony.

IV. Tegoż czáſu/ gdy Konſtántyn/ po prześládowániu ná Páńſtwie zoſtawáł/ y przećiwko Tyránnowi Máxencyußowi woynę prowádźił; przykazy Ceſárſkie rozeſłano/ áby naywybornieyßey brák młodźi ná ćwiczenie woienne/ wßędźie był zábierány: między ktorymi y Páchomius/ lat dwádźieśćiá máiąc/ wźięty ieſt/ iáko ſam potym powiádał. A gdy okrętem/ między inßymi/ do cudzych králow záwieźiony był; do miáſtá niektorego/ iż był wieczor/ weßli. Mießczánie tedy mieyſcá onego/ widząc młodych Zołnierzow w śćiſłey ſtraży/ y co ſie im tráfiło zrozumiawßy; miłośierdźiem zdięći ſą/ y według roſkazánia Chryſtuſowego/ poćiechę w wielkim ſmutku zoſtawáiącym y potrzeby ciáłá przynieśli. Tedy Páchomius poſtrzegßy co oni vczynili/ y bárdzo ſie dźiwuiąc; od tych ktorzy ſpolnie byli/ pytał ſie coby to zá ludźie byli/ ták do miłośierdźia/ y pokory prędcy/ y łátwi. Y vſłyßał/ że to Chrześćiánie byli/ ktorzy koło wßytkich/ ále naywięcey pielgrzymuiących/ wyświadczáli ochotne ßczodrobliwośći vſługi. Pytał ſie zás/ coby znáczyło przezwiſko imienia Chrześćiáńſkiego; y powiedźiano mu/ iż to ſą ludźie pobożni/ y prawdźiwą wiárę trzymáiący; wierząc w Imię Iezuſá Chryſtuſá/ Syná Bożego iednorodzonego: á wßytkim według możnośći dobrze czyniący/ y oczekuiący od Bogá/ nagrodę dobrych vczynkow w przyßłym żywoćie odebráć. To ſłyßąc Páchomi/ ná ſercu ſkrußył ſie: y oświecony Boſkim świátłem/ Chrześćiáńſkiey dźiwował ſie wierze; á Boſkiey boiáźni ogniem zápalony/ trochę od obecnośći przytomnych/ oddalił ſię/ y do niebá ręce wyniozßy/ rzekł: Wßechmogący Boże/ ktoryś vczynił niebo/ y źiemię/ ieżeli weyźrzawßy przyimieß prozby moie/ y świętego imienia twego/ prawdźiwą mi podaß/ y doſkonáłą vſtáwę/ y od tych mnie káydan ſmutku vwolniß; oddam ſie ná ſłużbę twoię/ po wßytkie dni żywotá moiego/ y wzgárdźiwßy świátem/ záwße przy tobie zoſtawáć będę. Ták ſie pomodliwßy/ do ſwoich wroćił ſie towárzyßow; á dniá drugiego/ z miáſtá onego wyiácháli. A gdy rozne mieyſcá okrętem/ przeieżdżáli/ ieżeli kiedy Páchomiuſá roſkoß ćiáłá/ y świeckie łechtáły pobudki; bárdzo ſie oddaláł/ ná obietnicę ſwoię pomniąc/ ktorą ſie Pánu ſłużyć obowiązał. Gdyż zá pomocą łáſki Boſkiey/ záraz od lat dźiećinnych/ miłośnikiem zoſtawał czyſtośći.

V. Tedy Konſtántyn Ceſarz/ pobożnośćią y wiárą/ ktorą w Chryſtuſá vwierzył/ zwyćięſtwo z nieprzyiaćioł otrzymawßy; nowy záćiąg żołnierzow roſpuśćić kázał. Ták Páchomius/ pożądáną ſobie wolność odebrawßy/ záraz do dálßey Tebáidy wraca ſie; y wßedßy do Kośćiołá/ ktory ieſt we wśi náʒwáney Chinoboſcium/ zoſtał záraz Chrztu czekáiący; á wkrotce dar omyćia ożywiáiącego otrzymał. Teyże też nocy/ w ktorą táiemnicámi świętemi vraczony ieſt/ widźiał przez ſen/ iákoby roſę niebieſką ſpadáiącą/ iż nápełniłá rękę iego/ y w miodu obroćiłá ſie tłuſtość: ſłyßał tákże głos/ mowiącego do śiebie: Vważay Páchomi co ſie dźieie. Ieſt to bowiem dar łáſki/ ktorać od Chryſtuſá dána ieſt. Zką tedy Boſkim zápalony áffektem/ y z miłośći poſtrzału/ zbáwienną ráną zrániony/ wßytkiego ſie ćwiczeniu y náuce Boſkiey poddał.

VI. Vſłyßał też o niektorym puſtelniku/ ktoremu imię było Pálemon/ między puſtyni ſkrytośćiámi/ Pánu ſłużącym: do ktorego záraz/ z nim prágnąc mießkáć/ poßedł; á kołácąc do drzwi cele iego/ prośił o wpußczenie. Ktoremu Stárzec/ trochę vchyliwßy przyśćia/ rzekł: czego chceß? álbo kogo ßukaß? był bowiem ſurowego weyźrzenia/ dla tego/ iż długi czás w oſobnośći/ życie przykrego pomießkánia prowádźił; á odpowiádáiąc Páchomi/ rzekł: Bog mnie poſłał do ćiebie/ ábym Zakonnikiem zoſtał. Ktoremu Stárzec: Nie możeß tu (práwi) Zakonnikiem bydź: nie ieſt to bowiem máła rzecz/ gdy prawdźiwego Zakonniká/ czyſte pomießkánie zważy ſie: gdyż wielu tu przedtym przychodząc/ vteſknieniem zdięći/ wy-

trwánia nie dotrzymáli cnoty. A Páchomi: Nie są (práwi) iednákie wßytkich obyczáie. Dla czego proßę/ ábyś mnie raczył przyiąć: á zá czásem/ ták woli moiey/ iáko y możnośći zupełniey doświadczyß.
A Stárzec rzecze: Jużem ći przepowiedźiał/ iż tu zostáć Zakonnikiem/ żadnym sposobem nie możeß. Idź raczey do inßego Klaßtoru / á gdy cokolwiek tám wstrzemięźliwośći przypilnuieß; tedy do mnie wroć się/ á bez odwłoki przyimę ćie. Jednák vważ co mowię. Ja tu/ synu/ dosyć skromnie żyię. Gdyż bárdzo ćięßkim y twárdym pożyćiem kárzę się / żadney rzeczy z pokármow nie záżywáiąc / tylko sámego chlebá / y soli; od oleiu zás / y winá cále á cále wstrzymywam się. Czuię do pułnocy: ktory czás álbo ná modlitwie vroczystey/ álbo rozmyślániu Pismá Bożego trawię: czásem też cáło noc/ bez snu przepędzę. To zás słyßąc Páchomi/ zlękł się/ iáko zwykły dźieći/ mistrzow báć się obecnośći: ále łásko Páńsko zmocniony / wßytkie te prace znośić postánowił / y Stárcowi odpowiedźiał: Wierzę w Páná Jezusá Chrystusá / iż mi męstwo / y ćierpliwość da: ábym się stał godny/ twoiemi wspárty modlitwámi / w świętym pomießkániu / przez wßytek żyćia moiego bieg zostawáć.
VII. Swięty tedy Pálemon / duchownemi oczymá pátrząc / ná Páchomiego wiárę / otworzył zátym weßćie / y onego przyiąwßy/ ßáto Zakonno poświęćił. Zostawáli tedy spolnie w powśćiągliwośći / y modlitwie ćwicząc się. Tkáli też włośiennice/ y *prácowáli rękámi swoiemi, według Błogosłáwionego Apostołá*: Eph. 4. Nie tylko dla swego pośilenia/ álbo odpoczynku; ále żeby mieli z kądby opátrowáli potrzebę práculącym. W niespániu tákże/ gdy nocne modlitwy odpráwiáli/ gdy więc Stárzec obaczył snem Páchomiego zmorzonego; wywiodßy go ná dwor/ piasek nośić rozkázował / z mieyscá ná drugie mieysce: y tákim ćwiczeniem/ vmysł iego vćiążony snu ćiężarem / podnośił; vcząc go/ y sposobiáiąc / áby był pilnym ná modlitwie / mowiąc mu: prácuy Páchomi/ y czuy; żeby kiedy (czego Boże niedaj) od tego teraz záczętego postánowienia/ nie odwiodł ćie ten / ktory kuśi / y prozna nie byłá praca náßá. Co wßytko Páchomi posłußnie y pilnie przyimuiąc / y odedniá do dniá / świętey wstrzemięźliwośći postępkámi podrastáiąc; Wielebnego Stárcá / wielce rzeskiego y wesołego czynił; ták iż Chrystusowi záwße/ zá Zakonne życie tego dźięki czynił.
VIII. Tegoß czásu nayświętßy dźień Wielkonocny nádßedł/ y rzecze do Páchomiego Stárzec: Ponieważ wßytkich Chrześćian / powßechna iest tá vroczystość; y nam tákże zgotuy / co ná potrzebę náßę iest należyta. Tedy on ochotny do posłużenstwá/ to/ co mu roskazano/ wypełnił: oprocz zwyczáiu bowiem / trochę wziąwßy oliwy/ z solą tárto zmießał. Proste bowiem iárzyny/ y ziołá inße/ bez oleiu zwykli byli ieść. A gdy nágotował/ rzecze do Stárcá: Vczyniłem coś Oycze roskazał. A gdy po modlitwách/ Błogosłáwiony Pálemon przystąpił do stołu/ y obaczył oliwy przygotowánie z solą; przetárßy rękámi czoło / y rzewnie łzy leiąc/ rzecze: Pan moy vkrzyżowány iest / á ia teraz oliwę ieść będę? á gdy prośił go Páchomi / żeby trochę iáko z niey záżył; żadnym sposobem nie zezwolił. Tedy według zwyczáiu/ soli y chlebá przyniozßy do iedzenia/ spolnie vśiedli. Ktore Stárzec Krzyżá Chrystusowego znákiem/ iáko był zwykł/ gdy błogosłáwił; pokarm obá wźięli: Pánu dźięki/ iáko należáło/ pokornie oddáiąc.
IX. Jednego zás dniá/ gdy czuiąc spolnie Pálemon y Páchomi wstrześnli ogień; niektory Brát nádßedßy / v nich chćiał zostáć. Ktory gdy był przyięty / miedzy rozmową (iák się dźiać zwykło/) wyrwał się/ y rzekł: Jeżeli kto wierny iest z was; niech stánie ná tym węglu ogniá / á modlitwę Páńską / po troſe y przewłocząc / niech mowi. Ktorego błogosłáwiony Pálemon zrozumiawßy / pychy nádętośćią zwiedźionego/ nápomniał mowiąc: Poniechay Bráćie tákiego ßaleństwá / áni dáley nic tákiego nie mow. Ktory strofowániem Stárcá/ nie tylko nie postąpił do dobrego; ále więcey wyniosłośćią vmysłu nádęty/ ná ogniu stáć począł śmiele / lubo mu nikt zgołá nie roskazał: y widźieć było/ iáko zá sprawą nieprzyiaćielá narodu ludzkiego / y zá pozwoleniem Páná/ naymniey vpalony nie był dotknieniem ogniá. To zás sámo/ co vczynił/ bez karánia/ ná przyczynienie ßaleństwá iego przydáło się / według tego/ co nápisane

iest z

ieſt: Prou. 28. Eccl. 2. *Do nieprawych nieprawe drogi poſyłá Pan.* To tedy gdy ſie ſtáło / drugiego dniá / tenże Brát wczeſnie odchodząc / y iákoby wyrzucáiąc im / mowił: Gdźieś ieſt wiárá wáſzá? A nie po długim czáśie widząc diabeł / iż go ſobie we wſzytkim niewolnikiem vczynił; y że go łátwie / do ktorychby chćiał zbrodni / mogł náprowádźić; przemienił ſie w niewiáſtę piękną / w świetne ſzáty vſtroioną / y począł we drzwi cele iego potężnie kołátáć. Ktory gdy otworzył / rzecze mu diabeł / w poſtáć niewiáſty przemieniony: Proszę ćie / gdyż bárdzo o długi na mnie náſtępuią / y boię ſie / żeby mnie iákie niebeſpieczeńſtwá / nie ogárnęły: przyimiy mnie do twoiey cele / gdyż długu wypłáćić nie mogę; á żebym przez ćię záchowána / dźięki Pánu czyniłá: gdyż mnie Bog odeſłał do ćiebie. Ktory od ślepoty wewnętrzney / cále záślepiony / y nie mogąc zrozumieć ktoby był / ktory to do śiebie mowił: diabłá nędnik ná ſwoię przyiął zgubę. Tedy nieprzyiaćiel náſzey iſtnośći / widząc go do wſzelkiey zbrodni porywczego; zápuśćił mu ſproſną pożądliwość. Ktory záraz dał ſie po woli / nieprzyiaćielſkim dopuſzczeniom; y do tegoż iákoby białogłowſkiego / ſmoł ſie obłápienia. Ná ktorego duch nieczyſty rzućiwſzy ſie / pchnął go okrutnie; y powálony / ná tle iákoby vmárły / długo bárdzo przetrwał. A po niektorych dniách / przyſzedſzy do śiebie / y głupſtwá właſnego nie rychło żáluiąc / do Swiętego Pálemoná wroćił; y z wielkim płáczem / coby mu ſie tráfiło / opowiedźiał / krzycząc y mowiąc: vznawam Oycze / vznawam! żem ia przyczyną zguby moiey zoſtał. Dobrześ mnie bowiem nápomnieć raczył; álem ia nieſzczęśliwy! ktorym ćię ſłucháć wzgárdźił. Dla czego proſzę / abyś mnie świętemi modlitwámi twemi / wſpomoc raczył; żeby w ſrogim niebeſpieczeńſtwie zoſtáiącego / nie rozſzárpał nieprzyiaćiel / y nie zgubił. A gdy to z nárzekániem opowiádał / y z płáczem; á Swięty Pálemon y Błogosłáwiony Páchomi / łzy zá niego toczyli / litośćiwym áffektem; nagle opánowány od nieczyſte° duchá / z obecnośći ich porwał ſie y przez puſtynią biegáiąc / gonił wyuzdány. Przyſzedł tedy do miáſtá Pános imieniem á potym w piec łáźienny z ſzaleńſtwá rzućiwſzy ſie / od ogniá záraz zginął.

X. To ſłyſząc / y widząc Páchomi / wiecey á wiecey vdał ſie powśćiągliwośći trzymáć miáre: á iáko we wſzytkim / ták naybárdźiey w modlitwách / vmyſł chowáć bárdzo czuły / według tego / co nápiſano ieſt: *Wſzytka ſtrażą pilnuy ſercá twego.* Prou. 4. Ták dálece / że ſie mu Stárzec dźiwił zádumiány: iż nie tylko zwyczáyną powśćiągliwośći vſtáwę / ochotny powierzchownie wypełniał; ále też wewnętrznie / ſumnienie ſwoie / według niebieſkich rzeczy podobieńſtwá / ſtárał ſie wyráchowáć nayczyſtſze / iáko Błogoſłáwiony Apoſtoł mowi: 2. Cor. 1. *Pochwałá náſzá tá ieſt, świádectwo ſumnienia náſzego:* pewien będąc / że ztąd ſobie wielką w niebieśiech gotował zápłáte. Gdyż y kiedy Piſmo święte czytał / y do pámięći podáwał / nie czynił tego poſpolićie / y niedbále; ále káżde przytaczánie ćiekáwie roſtrząſáiąc / y pobożnym vmyſłem vwazáiąc; vśiłował codźień / vczynkiem to wypełnić / co w pámięći záetrzymywał. A naywiecey pokory y ćierpliwośći dárem / á przećiwko Bogu y bliźniemu / nayſzczerſzą miłośćią / nád wſzytkich vśiłował poſtąpić. Tego záś / y wielu ſpraw inſzych iego / doſzliſmy od świętych ludźi Bożych / ktorzy ſpolnie z nim długi czás przemieſzkáli: ktorym też żyćia duchownego przykłády podał; po czytániu Prawá Boſkiego / to co do zbudowánia duſz należy / pilnie wykładáiąc. Czego iż wiele ieſt / y śiły náſzey máłośći to przechodźi; nie wſzytko teráźnieyſzym opiſániem wyráźiliſmy. Gdyż nie ieſteſmy ſpoſobni / tákiego Męża záſługi rowną opowiedźieć wymową.

XI. Podle mieyſcá tedy gory / gdźie Swięći mieſzkáli / pełna ćiernia puſzcza przyległa byłá; do ktorey częſto Páchomi przychodząc drwá zbieráć / po ćierniu boſemi nogámi chodźił: á gdy go vtkwiło w nim wiele / ćieſzył ſie / ćierpliwie y mężnie znoſząc / pomniąc iż Pan náſz / ná Krzyżu gwoźdźiámi raczył bydź przybity. A kochał ſie w puſtelniczym żyćiu wielce / częſtokroć ſzukáiąc oſobnośći / y tám długo ná modlitwie zoſtáiąc / Pánu pokornie ſie modlił; żeby go od tákich zdrad / miłośćiwie wyrwał.

XII. Niektorego záś czáſu tráfiło ſie / iż Páchomi dáleko od cele ſwoiey odſzedſzy / przyſzedł do niektorey wśi / názwiſkiem Tábenenſe; w ktorey ná ten czás / żadnego zgołá obywátelá nie było. Gdźie według zwyczáiu / gdy długo ná modlitwie

trwał;

trwał; głos do niego z niebá ſtał ſie mowiąc: zoſtań tu o Páchomi / y Klaßtor zbuduy. Máło bowiem przyść do ciebie bárdzo wielu/ w twoim prágnąc poſtánowieniu poſtąpić; ktorym Wodzem będźieß według vſtáwy / ktorą pokażę. Y záraz pokazał ſie Anioł Páńſki / nioſąc mu táblicę/ ná ktorey był wßytek ſpoſob ćwiczenia wypiſány: ktorego vczyć ſie mieli / ktorzykolwiek do iego Miſtrzoſtwá náuk przychodźili. A tey vſtáwy Zakonney/Tábennenſes y podźiś dźień przeſtrzegáią/tegoß pokármu záwße záżywáiąc / y odźienia; ſámo też ćwiczenie pilną oſtrożnośćią chowáiąc. Gdyß Zakonnicy / ktorzy támże mießkáią / nie tylko obyczáiámi; ále y śiłą ćiáłá / y mieyſcá położeniem / nád inßych dáleko rożni ſą: y potrzebá ieſt / żeby też rożney vſtáwy Zakonney przeſtrzegáli.

Ten tedy głos Páchomi / ßczerośćią vmyſłu vważáiąc / ktorą mu łáſká Boſka/ y záſługi żywotá przynioſły; vznał że był z niebá ſpußczony/ y vſtáwy wielce cudownie vtwierdźił. Tedy wroćiwßy ſie do Wielebnego Stárcá Pálemoná/ opowiedźiał; iáko był / głoſem Boſkim nápomniony; proßąc / żeby z ſobą ſpolnie poßedł ná mieyſce / gdźieby mogli Páńſkie przykazánia wypełnić. Ktory niechcąc go w niwczym záſmućić/ iáko naymilßego ſyná / dał ſie záraz vproſić: y do przerzeczoney wśi z nim przyßedł / á tám máłą celę zbudowawßy/ ćießyli ſie w Pánu / oćbietnic iego dobrodźieyſtwá czekáiąc. Po niektorym tedy czáśie/ rzecze Pálemon do Páchomiego: Ponieważ widzę/ żeć łáſká od Bogá ieſt dána/ y ná potym zoſtawáć tu vmyśliłeś; podź vczyńmy miedzy námi zmowę/ ábyśmy ſie nie rozdźieláli od śiebie; ále iák długo ná tym świećie zoſtawáć będźiemy/ náwiedzeniem nas ćießmy vſtáwicznym. Obiemá podobáłá ſię tá zmowá/ ktorą przez wßytek czás żyćia ſwego/ ták błogoſłáwiony Stárzec / iáko błogoſłáwiony Páchomi / pilnie bárdzo pełnili.

XIII. A w tym Wielebny tenże Pálemon / boleśćią śledźiony / ktora mu dla zbytniey powśćiągliwośći przypádłá / po wßytkim ćiele / ćięßkim pocżął choroby niewczáſem prácowáć. Gdyż brał pokarm/ od napoiu częſtokroć wſtrzymywáiąc ſie: znowu tylko napoiu záżywał/ nic pokármu nie biorąc. Vproßony tedy od Bráći / ktorzy do niego dla náwiedzenia przyßli; żeby do końcá oſłábiáłego ćiáłá nie krußył / ále mu cokolwiek pośilenia vczynić pozwolił; zdał ſię wżdy ná proßących/ żeby pożywieniem nalezytym/ wyćienczone członki pośilił. Ale tego długo nie znioſł: gdy ćięższych nád zwyczay bolow śledźiony doznáiąc/opuśćiwßy pokármow niezwyczáyność/ do dawnego obroku/ bez odwłoki wroćił ſie/ mowiąc: ieżeli Męczennicy Chryſtuſowi / inßi ná káwałki rozßárpáni / inßi pośćinani / inßi też ogniem ſpaleni; á iednák áż do końcá/ mężnie dla wiáry znośili; czemuß ia ćierpliwośći nadgrodę/ máłym vſtępuiąc bolom / niećierpliwie mam porzucáć? y dla prágnienia żywotá ninieyßego/ vtrápienia krotko trwáiącego/ dárzemnie mam ſie wzdrygáć? więc też rádzącym pozwolitem/ ábym pokármy niezwyczáyne iadł; ktore mi bolow przyczyniły racżey/ niż iáki odpoczynek dáły. Wrocę ſie tedy do dawnych lekárzow / y wſtrzemięźliwośći nie opußczę; w ktorych ieſt (iáko ia pewien ieſtem) wßytko po Bogu vſpokoienie/ y prawdźiwa rádość. Gdyż nie dla ludźi / tom oręże podnioſł; ále dla miłośći Chryſtuſá / tym woiowáć vmyśliłem. Ták tedy mężnie czyniąc / w mieśiąc dni potężną niemocą ſtrawiony ieſt. Do ktore° Páchomi przyßedßy piáſtował go iáko Oycá/ cáłuiąc nogi iego/y obłápiáiąc/y iákoby pożegnánie czyniąc/ przez to do niego mowił. Wielebny záś Stárzec/wßytkich cnot łáſką nápełniony / y pełen dni, iáko nápiſano ieſt Iob 42. *odpoczął w pokoiu.* Swięty Páchomi tedy ćiáło iego pogrzebł: á iego duſzá wźięta miedzy chory Anielſkie / do niebá wprowádzona ieſt. Co vczyniwßy Páchomi/ do właſne° ſkłonienia wroćił ſie.

XIV. A niepodługim czáśie / Rodzony iego/Ian imieniem/ wßytkiego dowiedźiawßy ſie o nim / przyßedł do niego. Ktorego obaczywßy/ vweſelił ſie wielce: gdyż iáko ochrzczony w Chryſtuſá vwierzył/y oſobny żywot obrał/ żadnego z ſwoich nie widźiał Pokrewnych. A zátym Ian / iáko prawdźiwie Páchomiego brát/ náſládowcą iego ſtawßy ſie/ z nim pozoſtał: iednoß máiąc y iednákie poſtánowienie/ y ieden przećiwko Bogu miłośći áffekt. A że w Práwie Boſkim we dnie rozmyślawáli y w nocy; żadnemi/ źiemſkich ſpraw fráſunkámi vmyſłu nie poniżáli.

Gdyż y cokolwiek im zoſtawáło / z tego co ſwoiemi rękámi wyrabiáli; to záraz rozdawáli vbogim: żeby według roſkazánia Páná Jezuſá Chryſtuſá / o iutrze nic nie myſleli. Ták wielkim záś odzienia niedoſtátkiem vſkromili ſię: iż nigdy koßule inßey nie vżywáli / tylko kiedy odzienia brudy / potrzebá przymuśiłá wymyć. Odzienie záś ich płoćienne było / ná kßtałt koßule / ktorey Zakonnicy zázywáią y podziśdzień w Tebáidźie y Egipćie. Ale błogosłáwiony Páchomi ná vniżenie ćiáłá włáſnego / wdziewał ná ſię częſtokroć włośiennicę. A przez lat pietnaśćie / po onych wielkich potách / y pracách przezacnych czućia y powśćiągliwośći; nie leżąc vſypiał w nocy / ále wśrzod cele ſwoiey śiedząc: ták iż áni grzbietu / przynamniey ná śćienie dla podpárćia / nieſkłonił. A gdy bárdzo tym ſię dręczył / znośił iednák powolnym ſercem te pracą; nádźieią iákoby kośtuiąc onego odpoczynku / ktory mu był zgotowány w niebie. Wielu bowiem Oycow / vważáiąc poſtánowienia; ſtarał ſię záwße z włáſnym brátem / do więkßey cnoty pomnażánia powſtawáć. Robili też y ſtołki / y káżdy iáko mogł / ták ſię żywił / z wielką pokorą y cierpliwośćią / y wiárą prawdźiwą.

XV. W tym Páchomi znowu od Bogá nápomniony / o vſtáwách Zakonnych / w ktorych powinni bydź záprawieni / ktorzy przez niego w Páná wierząć mieli: y począł z rodzonym ſwoim mießkánie / w ktorym zoſtawáli / przeſtrzenſze czynić / y budynkámi rozßerzáć bárdzo wielą: dla tych iákoſmy powiedźieli / ktorzy wyrzekáiąc ſię świátá / ná ſłużbę Chryſtuſową bez wątpienia przyść mieli: áby były mieyſcá podług podźiału ſłußnego / w ktorych mogłáby ſię ich liczbá záwrzeć. Gdy tedy Swięty Páchomi / co raz dáley (iáko ſię powiedźiało) mieyſc okoliczność rośćiągał / y Klaßtoru częśći rozprzeſtrzeniał; tenże brát / o oſobnośći y puſtelniczym żyćiu myśląc / mießkánia lubił śćiſłość: á gdy mu to wielce nie miło było / (był bowiem láty ſtárßy) rzecze Błogosłáwionemu Páchomiemu: Poniechay tych zamyſłow twoich: czemu czyniß rzecz zbytnią / dáremnie śiebie ſámego rozßerzáiąc vśiłuiąc: ktory to vſłyßawßy / záprzył rąc w prawdźie przyiął / że nie zwyczáyne vſłyßał vkrzywdzenie; átoli iednák nic mu cále nie odpowiedźiał / ále w ćichośći znoßąc wytrzymał. A náſtępuiącey nocy / wewnątrz do domu wchodząc / ktorego niektorą część ſam przybudował; porzućił ſię ná modlitwie / y począł płákáć ćięßko / y mowić: Biádáß mnie / iż roſtropność ćiáłá / ießcze we mnie bierze ſobie mieyſce. Jeßcze bowiem według ćiáłá chodzę / iákom nie dawno ſam doznał. Tákiego bowiem żyćia poſtánowienie przyiąwßy / nieſłußna ieſt; áby mnie raz niećierpliwość porzucáłá / drugi raz ſmutek trápił / potym gniew pogániał; lubobym ſłußnie y należyćie gniewáć ſię zdał. Zmiłuy ſię nádemną Pánie / żebym nie zginął / żebym diabłá vłowiony zdrádą nie vpadł. Jeżeli mnie bowiem / łáſká twoiá opuśći / á iáką cząſtkę we mnie ſwoich dźieł znaydźie nieprzyiaćiel; nayćięzßey tego niewoli poddány zoſtánę: gdyż nápiſano ieſt: 2. Petri 2. Iacob 2. *Od kogo kto zwyciężony ieſt, temuß y ſługa ieſt oddány.* J znowu nápiſano ieſt: *Chocby wßytko práwo kto wypełnił, á przewiniłby w iednym, ſtał ſię wßytkiego winny.* Wierzę Pánie / że miłośierdźia twego wiele ieſt / ktore mnie żadnemi zaſługámi nie wſpártego rátowáć będą / *y w drogę Swiętych twoich, przez cię oświecony poydę:* Phil. 3. J przed tobą záwße mnie rozßerzáiąc / zápamiętam tego / co z tyłu ieſt. Ták bowiem ſług twoich poczet / ktoryć ſię od wiekow vpodobał / twoim záſłoniony rátunkiem / diabelſkich vchronił ſię náiázdow: dáleko y ßeroko / dla wielu zbáwienia / cudowną ozdobą roziáśniał. Ja záś Pánie iáko inßych vczyć poważę ſię / ktorych przezemnie / do Zakonnego poſtánowienia / wezwáć będźieß raczył: kiedy ánim zmyślności ćiáłá / przećiwko dußy woiuiących / wprzod nie zwyćiężył; ánim práwá twego / niepokalánym vmyſłem nie záchował. Ale vfam Chryſte że twoiá mi siłá / we wßytkim záwße przytomna będźie / y to vczynię coby ſię twoiey obecnośći podobáło. Odpuść nayłáſkáwßy Boże odpuść proßę / wßytkie grzechy moie / y ſerce moie twoim vſtáwicznie dozorem oczyßczay. To tedy z płáczem / przed Pánem wyznawał y łzámi; przez cáłą noc bez ſnu ná modlitwie zoſtáiąc / á dla zbytecznośći potu y łez (gdyż czás był látá) ták tło / gdźie ſię modlił / zmoczone vczynił; że ſię zdáło iż tám wodá rozlaná byłá. Zwyczay záś miał / ſtoiąc ná modlitwię

dźkitwie ręce rośćiogáć: ktorych przez kilká godzin czáſu/ naymniey nieſkłádał: á le rośćiognieniem długim/ iákoby do krzyżá przybite ćiáło/ trzymał niewzruſzone: y ták duchá ſwego do czuyności ná modlitwie pobudzał. A lubo był w wſzelkim co rodzáiu wielce możny; niepoiętą iednák pokorą/ y dźiwną łáſkáwośćią/ z ſwoim rodzonym mieſzkáiąc/ iego we wſzytkim znośił. Ktory po niedługim czáśie/ żyćia tego bieg wypełnił. Ktorego pogrzeb z należytą odpráwił czćią Páchomi/ gdyż cáłą noc/ nád iego ćiáłem/ ná Psálmách y Hymnách ſtráwił nieſpáno: á duſzę záiſte iego Pánu zálećił/ w ktorego y ſam vwierzył; ćiáło záś z pilnośćią oddał pogrzebowi.

XVI. Tedy nieſprácowány Páchomi/ śćiſłym y oſobliwym żyćiem/ śiebie ſámego trapiąc; ſtárał ſie nienáruſzonym/ y niepokálánym we wſzytkim pokázáć. A kiedy weń myśl vderzyłá nieprzyſtoyna/ záraz ią/ zá dárem Boſkim/ odrzucał/ y w boiáźni Páńſkiey wlepiony zoſtawał: ná wieczne pamietáiąc karánia/ y bolesći bez końcá trwáiące: to ieſt/ ná ogień on nigdy nie zgáſzony/ y robaká nigdy zgołá nieumieráiącego. Gdy tedy tym ſpoſobem/ y od nieſłuſznych rzeczy/ Páchomi wſtrzymywał ſie/ y do lepſzych poſtępował; rozpoſtrzenienia Klaſztorow/ ſtáránie miał nie máłe/ dla przyięćia wielu. Ktoremu diabeł vśilnie poczoł ſię zprzećiwiáć/ y zgrzytáiąc ná niego zębámi/ iákoby oſobliwy dźik; pokuſy nań rozne wzbudzał/ żeby ſnadź przećiwko niemu zdrádźie ſwoiey/ ználazł iáki przyſtęp. Ale ten tarczą Wiáry vzbroiony/ czuło nieprzyiaćielſkich vchodźił záſadzek/ święte Piſmo w pámięći zátrzymuiąc/ y wyśpiewuiąc.

XVII. Niektorego záś dniá/ gdy Páchomi modlił ſię Pánu/ á koláná chćiał ná modlitwie ſkłonić; w oczách iego/ przez diabelſkie obłudy/ doł ſie pokazał. Tákie bowiem poſtáći prozne/ y niepotrzebne/ nieprzyiaćiel ludzkiego narodu záwſze wyſtáwiáć poſpieſzał; áby iákim podeſzćiem/ ábo zdrádą/ vmyſł modlącego ſie/ od właſnego poſtánowienia oderwány/ modlitw Pánu nayczyſtſzych ofiárowáć nie mogł. Páchomi tedy diabelſkie ſzturmy/ zá Chryſtuſowym obiáwieniem vznáiąc/ á oraz zá nic ich nie máiąc/ bárdzo wielkie wiáry odbierał rozmnożenie: tych zgołá ſtáte cznie ſtrofuiąc/ á Bogá zwyczáynym dźiękczynieniem błogoſłáwiąc.

Zwyczay też miał Swięty Mąż/ dáleko od Klaſztoru ſwego/ dla modlitwy/ ná mieyſce odległeyſze odchodźić. Ktory gdy z támtąd wracał ſie/ nieczyśći duchowie náigrawáiąc ſie/ częſtokroć przed nim/ iákoby ſzereg vczyniwſzy/ chodźili; pobudzaiąc ieden drugiego/ iáko przed ſędźią/ vſzykowawſzy roty/ y mowiąc: dayćie mieyſce człekowi Bożemu. A Páchomi nádźieią Chryſtuſá Odkupićielá vzbroiony/ gárdźił ich śmieſznemi wymyſłámi/ y iákoby zá ſzczekánie pſow/ naynikczemnieyſze poczytał. Ktorzy wielką Mężá vważáiąc vśilność/ iż w niczym prawie tákiemi potyczkámi nie był przełomány; nápádli ná niego w wielki ſzyk zgromádzeni/ y otoczywſzy ie° mieſzkánie/ zdáli ſie go z gruntu wywracáć; ták iż rozumiał Swięty/ iż mieyſce cále było vpádło. Ktory zoſtáiąc nieſtrwożony/ ná zwyczáyney lutni/ duchownego náſtroienia/ wdźięcznośćią przegrawał/ wielkim głoſem wyſpiewuiąc: *Bog náß vćieczká y moc: wſpomożyćiel w utrapieniách, ktore nálázły nas bárdzo: Dla czego niebędźiemy ſię bac, gdy ſię zmieſza źiemiá.* Pſal. 45. Gdy on śpiewał/ záraz ſtáło ſię vćiſzenie/ á natárczywość nieprzyiaćioł/ iáko dym znikneła: trochę w prawdźie vſtępuiąc iáko pśi/ ktorzy będąc ſprácowáni/ terazći zdádzą ſie odchodźić/ ále niewſtydliwiey potym ſie wracáią. Bo kiedy tenże Swięty/ po modlitwie do roboty zwyczáyney vśiadł; ná kſztałt kurá/ z bytniey wielkośći przed nim ſie pokazał nieprzyiaćiel częſto powtarzáiąc krzyczenie/ y wrzaſki nie porządne czyniąc: á potym ſkoczywſzy ná niego/ ſwoiemi iákoby páznokty/ okrutnie go drapał. Ktory znákiem Krzyżá czoło ſwoie zbroiąc/ dmuchnął ná niego/ y záraz odpędzony ieſt. Rozeznawał bowiem wſzytkie nieprzyiaćielá chytrośći; y boiáźnią Boſką opátrzony/ ſzyderſtwá iego zá nic ſobie poczytał. Dla czego częſtokroć nágábáiąc go/ w niwczym vſzkodźić nie mogł: gdyż iáko wieża niedobyta/ wielce znoſzący we wſzytkich vtarczkách zoſtawał.

Znowu inſzego czáſu roty diabłow/ tym ſpoſobem obłudy/ Swiętego ſługę Bożego kuśić ważyli ſię. Wiele ich bowiem zbiegſzy ſie w kupę/ drzewá gáłęźie

przed nim/ wielkiemi powrozámi wiozáć zdáli ſie/ y ſrogo vśilnośćio ćiągnoć/ po práwey/ y po lewey ſtronie/ rozłozywſzy ſzeregi; y ſpolnie ſie pobudzáiąc/ ták prácowáli vsilnie iákoby wielkiego kámienia wzruſzáli ćiezar niezmierny. To zás nayzłośliwſzi duchowie dla tego czynili; áby vmyſł tego/ gdyby mogli/ do śmiechu ſnadź ſkłonili/ y ználezli coby mu wyrzucáli. Ktorych Páchomi niewſtyd widzoc/ weſtchnoł: y do Páná zwykło modlitwo vdał ſie; á záraz moco Chryſtuſowo/ wſzytek ich ſzyk w niwecz ſie obroćił. Czeſtokroć tez/ gdy śiedział v ſtołu/ y Bogu dzieki czynił; pokázowali mu ſie w poſtáći bárdzo pieknych białychgłow/ oſobo rożnych/ á roſpuſtno y ſproſno nágośćio/ widoczne przy nim ſtawáć zdáły ſie/ y podáney potráwy koſztowáć chćiáły. Ale Rycerz naymeznieyſzy/ lubo czuł z tego ſámego vprzykrzenie; iednák powierzchowne oczy záwieráiąc/ á wewnetrzne do Páná otwieráiąc/ ich roboty kruſzył. Przybywał bowiem miłośćiwy Pan/ ktory y teraz ſkruſzonym/ y proſtego ſercá wſzytkim/ przybywáć raczy/ y mowi: *Nie boyćie ſię, oto ia z wámi ieſtem wſzytkich dni, áż do ſkończenia świátá*: Matth. 28. y ſwego ſługe wiernego záchowywał we wſzytkim.

XVIII. Drugiego tez rázu/ gdy tenze Swiety ćiezkiemi diabłá przykrośćiámi/ był przyćiśniony/ ták od niego zoſtał okrutnie zbity: iz z wieczorá/ áz do ráná/ wſzytko ćiáło wielo ran zoſtawáło pooráne. A lubo boleśćiámi trapił ſie okrutnemi/ zadno iednak roſpáczo/ naymniey nie był przełomány; ále pámietał ná Páná/ ktory ſług ſwoich nie opuſzcza w pokuſách. W tym niektory Zakonnik/ Apollo imieniem w náwiedziny przyſzedł do niego. Z ktorym Páchomi mowiąc to/ co nalezy do zbáwienia/ śidłá diabelſkie wielorákie opowiádáiąc; pocził tez to co ſie z nim działo/ przekładáć: y iákie mu przez ich przykrośći/ zádáne były rány/ opowiádáć. Do ktorego Zakonnik rzecze: Meznie ſtáwiay ſie/ y wzmocnione niech bedźie ſerce twoie/ wielebny Oycze. Wiedzoc bowiem diabeł/ iz gdyby ćie przed ſwoimi vſtepuiącego potyczkámi zwyćiezył; y nas zátym/ ktorzy według śił mozności/ ćwiczenia twoiego náśladowcy ieſteſmy/ y ktorzy bárdzo wielkie od ćiebie odbieramy cnot przykłády; łátwieby bárdzo przełamał/ dla tego przećiw tobie/ vśilnie woiowáć nie przeſtánie. Ale ty Pańſko obrono vzbroiony/ przećiwko natárczywośći iego/ meznie ſtaw ſie: zebyś (czego Boze niedáy) y zá nas oddáć nie muśiał ráchunku. Bo iezeli ty ktorys ieſt/ nád nas/ łáſko Boſko wyzſzy/ iáko gnuśnośćio vſtapiſz; wielom powod zguby/ y przyczyne podaſz. Co ſłyſząc Páchomi/ wielkich nábrał śił/ przećiwko diabelſkim záſadzkom: á wyſtawiáiąc Bogá/ z Brátá obecnośći/ prośił áby go nie opuſzczał. Od tego czáſu wſpomniony Apollo/ czeſto przychodził do Stárcá: ktory po nieiákim czáśie/ gdy zwyczáynie Páchomiego náwiedzáiąc/ kilká dni z nim przemieſzkał; silno niemoco złozony/ z zywotá śmiertelnego wyſzedł: według prágnienia Stárcá/ dni ſwoie doſkonałym pomieſzkániem konczoc. Pogrzebiony tedy świetemi rekámi iego/ Pſálmy y Hymny/ y śpiewánia duchowne według zwyczaiu odpráwiwſzy.

XIX. Tákiey potym vſnośći Błogoſłáwiony Páchomi/ v Páná doſtopił/ y ták nádzieio Boſko wielmozny zoſtawał; ze czeſtokroć deptał weze/ y niedzwiadki/ á w niwczym nie był náruſzony: y tez krokodylowie/ iezeli kiedy potrzeba przepráwić ſie przez rzeke przymuśiłá/ iegoz z wielkim poddánſtwem przenośili/ wynoſząc go ná mieyſce/ gdźiekolwiek roſkazał. Zá to tedy Bogu dzieki oddaiąc/ iz od wſzytkich nieprzyiaćielá zdrad/ zoſtawał nienáruſzony/ modlił ſie/ mowiąc: Błogoſławiony ieſteś Pánie Boze Oycow naſzych/ ktorys nie wzgárdził podłośćio moio: áni pozwoliłeś/ ábym ia wielce ſłáby był zwiedziony/ álbo oſzukány zdrá o diabelſko: ále miłośiernie niewiádomośći moiey roſpedźiwſzy ćienie/ náuczyłeś mnie czynić wolo twoie. Gdyz bedoc máluchny y podły/ á zyćia mego bynamniey niewiádomy; boiáźni twoiey zmyſł/ od ćiebie odebrałem: ábym/ ćiemnośći powierzchownych/ y karánia wiecznego chroniąc ſie; ćiebie prawdźiwo Swiátłość/ y weſele wieczne/ vznawałé.

XX. Gdy tedy widział/ iz nan vſtáwicznym diabeł náſtepowániem bije; iáko naymeznieyſzy Rycerz bárdzo ochotnie zyćia świątobliwośći dobiiał ſie; proſząc od Páná iz gdyby mozna/ zeby miáre ludzkiey vłomnośći przeſzedł/ potrzeby ſnu zwyćiezył: áby we dnie y w nocy czuiąc/ przećiwnikow ſzturmy zepſował/ iáko nápiſano

piſano ieſt: *W pogoń poydę zá nieprzyiaćiolámi moiemi, y poimam ich, y niewrocę ſię, áż vſtáną; przyćiſnę ich, y nie będą ſtáć mogli: vpádną pod nogámi moiemi, y przepáſałeś mię mocą do woyny.* Pſal. 17. Iák ſkoro záś/ tá prozbá iego/ ile ſtan pozwolił ludzki/ wypełniłá ſie; niewidziálnego nieprzyiaćielá/ iákoby widząc/ wytrzymywał/ w rozmowách niebieſkich ćwicząc ſie ſtále. Modlitwy záś iego nieprzeſtánne były/ áby Páńſka wolá/ we wßytkim wypełniona byłá.

XXI. Niektorego záś czáſu/ gdy Páchomi czuł ná modlitwie/ pokazał mu ſie Anioł Páńſki/ mowiąc: wola Páná ieſt o Páchomi/ ábyś mu czyſtym vmyſłem ſłużąc/ wielkość zgromádził Zakonnikow/ y według ſpoſobu/ ktoryć pokázány ieſt/ wßytkich náuczył/ y Bogu oddáć ſtárał ſie. Wziął bowiem przedtym tablicę/ ná ktorey było to nápiſáno.

XXII. Wßytkim/ według śił ich/ ieść pozwol/ y pić: á według miáry iedzących/ prácowáć przykázuy: y áni ieść ſkromnie/ áni pośćić nie zábrániay. Mocnieyßym zá iſte y iedzącym/ mocnieyße roboty/ lżeyße záś ſłábßym/ y powśćiągliwym náznáczay.

Zbuduieß oſobne cele/ y trzemá/ w iedney celi mießkáć náznáczyß. Wßytkich záś pokarm/ ná iednym mieyſcu niech będzie zgotowány/ y zázywány.

Niech záś záżywáią w nocy/ koßul płoćiennych/ przepáſawßy ledźwie: y niech máią wßyſcy kożuch/ to ieſt/ koźią ſkorę wypráwioną białą; bez ktorey niech áni nie iedzą/ áni vſypiáią.

Przyſtępuiąc do ſpołecznośći Sákrámentow Chryſtuſowych/ y pás niech rozwiezuią/ y kożuch niech ſkłádáią/ káptur row zázywáiąc tylko.

To też przykazáno było/ żeby według liczby obiecádłá/ y Greckich liter dwádźieśćiá y cztery/ Zakonnikow roty zporządzone były: ták żeby káżdey rocie przydáne były wßytkich liter imioná: od A/ áż do oſtátniey: żeby pytáiąc Przeorá o ktorego/ w tákiey wielkośći/ łatwo odpowiedzią doßedł. Náprzykład: gdy rzekł iák ſie ma A/ álbo Z/ y znowu L/ álbo R/ álbo S; włáſnym niejáłim znákiem/ imienia litery/ káżdey roty obyczáie wyráźił; Proſcieyßym y niewinnieyßym I. imię dáiąc; trudnieyßym záś y záwiłym X. należyćie przyſtoſuiąc: ták iż według żyćia y poſtánowienia/ z káżdym początkiem/ liter obiecádło zgádzáło ſie: á ſámi Duchowni/ tylko to/ co znáczyły litery/ wiedzieć mogli.

Ale y to ná oney tablicy/ powiádáią/ było nápiſano; żeby przychodzień inßego Klaßtoru/ gdyby nádßedł/ máiąc odźienie odmienne; żaden z nim nie iadł/ oprocz tego ktory w drogę idąc/ tego záchowáć nie mogł.

Ktory záś/ raz do tego wßedł Klaßtoru; żeby tám záwße zoſtawał/ á przez trzy latá/ od náuk świętßych oddalony był: żeby robił tylko roboty ſwoie poproſtu/ á ták po trzech lat ná plác záwodu wchodził.

A iedząc/ żeby głowę ſwoie kápturámi okrywáli; áby brát bráta nie widźiał iedzącego/ y oprocz ſtołu/ ſwoich gdźie indźiey nieobracał oczu.

Niemniey od Aniołá/ ktory z Páchomim rozmawiał/ to też poſtánowiono było; żeby dźiennych modlitw dwánaśćie było/ y wieczornych dwánaśćie/ y nocnych dwánaśćie. A gdy Páchomi mowił/ że nie wiele modlitew było/ odpowiedźiał Anioł: tem poſtánowił/ ktoreby mogli ſłábßi/ bez vćiążenia odpráwić; lecz ktorzy doſkonáli ſą/ tego práwá nie potrzebuią; gdyß v śiebie w ſwoich zoſtáiący celách/ modlić ſie nie vſtáią/ ktorzy czyſtośćią vmyſłu/ y Boſkim rozmyślániem karmią ſię.

A gdy to rzekł Poſłániec niebieſki/ odßedł: á Páchomi pilnie Bogu dźięki oddáiąc/ o widzeniu vpewnionym zoſtał/ ktore potroynym obiáwieniem vznał: y począł przyimowáć wßytkich/ ktorzy ſie przez pokutę Boſkiemu miłośierdźiu oddawáli: ktorych też po długim żyćia Zakonnego doświadczeniu/ do zgromádzenia Zakonnikow przyłączał: náuczáiąc ich świeckich łágodnośći ſtrzedz ſie/ á w Swiętych záwße ćwiczeniách obieráć ſie: naypierwey nápominaiąc/ áby powßechnie Zakonnik/ wßytkiemu świátu wypowiedźiał: potym według Ewángeliey roſkazánia rodźicom ſwoim/ á náoſtátku ſámemu ſobie: áby ták mogł *ponieść krzyż ſwoy, y Chryſtuſá śládow czći godnych náſládowáć.* Luc. 24.

Tákim záiſte Błogosłáwionego Stárcá nápomnieniem wyuczeni/ owcce pokuty wielce godne przynośili/ naywiecey vpátruiąc; iż on iuż látámi zemdlony/ nie ſprácowáno vśilnośćią Duchownego żyćia/ chował poſtánowienie. Nie tylko bowiem

bowiem / pod ściśleysza vstáwę Zakonną poddał się; ále też wszytkiego Klasztoru pieczą y stáránie trzymał / nád śiły wszytkim służyć vśiłuiąc. Ná godzinę bowiem śiedzenia / sam do stołu gotował Bráći / y zwyczáyne czynił powinności. Niemniey y w ogrodkách sádził iárzyny / ktore swoiemi rękámi polewał. Kiedy też kto do drzwi Klasztornych zákołátał; czuynie zabiegáiąc / śpiesznie odpowiedź dawał. Chorym záś we dnie y w nocy vsługował: á w tym wszytkim / przykłádem się naywiększym swoim Vczniom wystáwiał. Dla czego ći / ktorzy nie dawno ná Pánską służbę przyszli / ochotnieyszymi / do wszytkich pobożności vsług stawáli się: ktorych iednák Błogosłáwiony Stárzec (iż tákowey pieczy vrzędu iescze obchodźić nie mogli) żeby wolni od wszytkich roztyrwek zostawáli / nápominał mowiąc: Do czego wezwáni iesteście Bráćia / pożytecznie trwayćie / Psálmy odmawiayćie / insze Księgi / á miánowićie Swięte Ewángelie w pámięći záchowuyćie. Ták bowiem służąc Pánu / y według przykazánia iego społnie się kocháiąc / wy zgołá będźiećie doskonáli; mo iego záś duchá we wszytkim ożywićie / zwłasczá ieżeli niebieskie przykazánia z pilnośćią wykonaćie.

XXIII. A byli ći trzey Mężowie / ktorzy naprzod do Páchomiego przyszli / ktorych te są imioná: Psentessus / Suris / y Obsis: ktorym słowo Boże Páchomi częstokroć przekłádáiąc / wiele ich wspomogł / y do náśládowánia duchownego dźiełá pobudźił. Ktorzy też vważáiąc / iż żywot Stárcá przykłádem był cnoty / wielce dźiwowáli się / mowiąc: Myłą się bárdzo / ktorzy rozumieią / iż ludźie záraz od vrodzenia Rodźicow / iákimśi przywileiem błogosłáwieni zostáią: áby własney woli swobodá odięta byłá / á grzeszni przez pokutę / nie mogli ćwiczenia mieć w cnotách. Oto bowiem / náder oczywisto / w tym wielebnym Oycu Páchomim / Páńską widźiemy sczodrobliwość / ktory z Rodźicow vrodźiwszy się pogáńskich / y świeckich; do tákiey szczęśliwośći / Boskiey służby przystępuie / iż wszytkie Chrystusá przykázania wypełnił. Záczym pewna to iest / iż ktobykolwiek z nas chćiał / zá pomocą łáski Boskiey / mogłby zá śládem Mężá Swiętego vdawáć się / iáko y on naydoskonálszych Oycow náśládował świątobliwośći. Nád to / coż inszego iest: co w Ewángeliey nápisano / gdźie Chrystus mowi: *Podźćie do mnie wszyscy, ktorzy prácuiećie y obćiążeni iesteśćie; á ia pośilę was:* Matth. 11. tylko / żebyśmy niepráwe porzucáiąc ćiężary / (ktore ponizáią narod ludzki) z dobrym nieodmiennym / bez wzbrániánia łączyli się: A przeto trwaymy áż do końcá z tym Stárcem; żebyśmy społna chwałę otrzymáć z nimże / w oney wieczney szczęśliwośći zásłużyli: gdyż dobrze nas przyucza do wszytkiego / nie tylko słowem; ále też / co iest skutecznieysza / własnym cudownie ćwiczy przykłádem. Tedy przystąpiwszy do Swiętego Páchomiego / rzekł mu: Oycze wielebny / czemusz sam Klasztoru pieczą trzymasz: ktorym on odpowiedźiał: Zaden iárzmo prędko ná bydlętá włożywszy / robić nie przynagla; y tákim okłáda ćiężarem / pod ktorego noszeniem vstáłyby: ále one po lekku przyzwyczáia / lżeyszemi záprawuiąc wprzod ćiężarámi; ażby wzmogły y wygodnie zdoláły do robot ćięższych powstawáć. Tymże sposobem y nam należy / miáry sámey / ktorą nas pomierzał Chrystus / ták záżywáć z wámi; żebyśmy z wászey we wszytkim ćieszyli się stáłośći. Nayłáskáwszy záś Bog / ktory nigdy modlitwy nikczemnośći moiey nie wzgárdza / sercá wásze w ćwiczeniu niech vtwierdza; żebyśćie wszytko dźiełó dobre czynić z ćierpliwośćią / y státecznośćią mogli / Swiętych Oycow śládem postępuiąc: áby szczere / y Bogu vpodobáne życie wásze widząc y insi / do Chrystusowey vsługi przychodźili / y stáránie / około Klasztorá Oycowskie / rowno pracą wspieráli.

XXIV. Vstáwy im tedy ktore odebrał / podał; to iest / żeby mieli skromny pokarm / naypodleysze odźienie / y sen przystoyny. Dla czego stáło się / iż według woli Páńskiey (ktory wszytkich ludźi wzywa do zbáwienia / y wszytkich dobr rozmnożenie dáie) do Stárcá wiele się zbiegáło / chcąc społnie z nim mieszkáć: między ktorymi był Pekusius y Kornelius / Páweł tákże / y Páchomi drugi / y Jan: á ktorzy wszyscy niepokaláną wiárę Błogosłáwionego Oycá / y náukę zbáwienną ochotnie przyięli. Y postánowił / áby ći ktorzy mogli Klasztoru odebráli opiekę: ták wkrotce rozmnożyłá się Zakonnikow liczbá. Dla czego kiedy vroczystość / według zwyczáiu wyćiągáłá; áby táiemnic niebieskich vczestnicámi

stnicámi

stnikámi stáli się/ z pobliższych wiosek Kápłanow záciągáli/ ktorzyby im vroczystość rádości duchowney sprawowáli. Niedopuszczał bowiem tenże Stárzec/ áby miedzy niemi był ktoszkolwiek/ ktoryby vrząd Duchowieństwá miał: mowił bowiem/ iż lepsza iest dáleko y wygodnieysza Zakonnikom/ nie tylko żadney zgołá godności/ y sławy nie szukáć przełożeństwá; ále też tákowe przyczyny/ od Klasztorow odcináć: gdyż częstokroć ztąd miedzy Bráćią sprzeczki/ y zazdrości niepotrzebne rodzą się. Jáko bowiem iskrá ogniá/ gdy ná zniwo pádnie/ nie záraz vgászona bywa/ á czásem cáłego roku pożytki wypala: ták myśl śmiertelnego czći prágnienia/ ieżeli w vmysły zákrádnie się Zakonnikow; álbo żeby pierwszymi bydź chćieli/ álbo Klerykámi: ieżeli prędko podusczenia tego zápału z sercá swego nie oddalą; prędko zgubią wstrzemięźliwość/ wielkiemi pracámi nábytą. Potrzebá tedy że wszytko łáskáwośćią y czystośćią społkuiących z Chrystusowymi Kośćiołámi Duchownych szánowáć; gdyż to należy Zakonnikom: á żadnych Zakonnych nieprágnąć godności. Jeżeli zás znáyduiemy niektorych Zakonnikow/ iuż dawno ná duchowienstwo/ przez Biskupy poświęconych; przyimuymy ich vsługę/ gdyż y w stárym testámenćie/ nie wszytko pospolstwo do świętego brało się vrzędu; ále ći tylko/ ktorzy byli z pokolenia Lewi/ y do tákiey vsługi rodźili się. A gdyby zás kiedy obcy Brát przyszedł/ o ktorym byłáby pewność/ iż Kápłaństwá spráwuie vrząd: nie wyrzucaymy mu/ iákoby święte práwá przestąpił/ y do tákiey vsługi swawolnie się wráził. Jakosz bowiem to o nim rozumieć będźiemy: ktorego my do odpráwienia niebieskich táiemnic/ vsilniey wzywáć mamy: y owszem iáko Oycá/ y nam w tey mierze posłusznego/ więcey nam szánowáć należy: dla tego iż on świętych torem idźie/ y niepokalány Bogu dar ofiárowáć nie przestáie; naywięcey gdy żyćie iego/ wźięte v wszytkich iest y chwalebne. Jeżeli zás/ czego Boże zawáruy/ w iákim występku rozumieią iż vpadł; o tym my sądźić nie możemy: Bog bowiem Sędźia spráwiedliwy/ postánowił Biskupow nád niemi sędźiow: ktorzy Błogosłáwionych Apostołow nástępcámi/ y násládowcámi zostáią: ktorzy mogą duchownym wypytániem/ zrozumieć spráwy káżdego/ y spráwiedliwy z niemi sąd vczynić. A my lituymy się z szczerego sercá nád tákiemi: gdyż też ábyśmy miłosiernemi byli/ Pan nas nápomina: Matth: 6. ktorego prośić vstáwicznie trzebá/ áby nas w iáką pokuse nie dopuszczał wprowadzáć. To wspomniony Oyćiec/ nie tylko mowił męsko; ále y że wszytko pilnośćią záchowywał. Kiedy też nád to przyszedł do niego Duchowny/ ktory pod iego vstáwą Zakonną chćiał żyć/ godności iego cześć oddawał/ Kośćiołowi należytą: á ow Zakonnym dosyć czyniąc powinnośćiam/ iákoby Oycu z wielką się poddawał vniżonośćią.

XXV. Wszytkich zás Chrystusowych sług Błogosłáwiony Páchomi ták kochał; że się záwsze litował nád niemi Oycowskim áffektem. Stárym tákże y chorym/ nie mniey y naymnieyszym/ miłosierdźia vczynki włásnemi rękámi podawał; nád inszych/ vmysły ich/ opátrzeniem duchownym vmacniáiąc. A gdy w wierze y w uczynkách wielu postępowáło/ y wielka Bráći liczbá rostá; wszyscy zgołá stáráli się/ bydź násládowcámi cnoty. Postánowił tedy z nich Proboszczow/ ktorzyby mu dla pozyskánia dusz/ ktore do niego codźiennie się gromádźiły/ pomocnikámi byli. Gdy bowiem wielu (iáko się rzekło) do niego przychodźiło/ y wielce w dźiele duchownym rośli; wielka iákaś życia ich Zakonnego/ zdáłá się bydź rożność. Ktorym Stárzec/ według podáney sobie od Bogá vstáwy/ zá łáską Chrystusá we wszytkim go prowádzącą; ile kto sił/ ábo dowćipu miał/ tyle miáry y kształtu vczynkow/ záchowywáć im náznáczał: Inszym záiste/ áby pracą ręczną pożywienia nábywáli/ inszym áby bráterską zábawiáli się vsługą/ y żeby iednákosz káżdego czásu nie iedli; ále káżdy podług prace swoiey/ álbo pilności/ wstrzemięźliwości pomiárkowánie záchowywał. Pieczą zás wszytkiego száfunku/ dla Bráći y Pielgrzymow/ tymże polećił/ ktorzy po sobie porządkiem nástępowáli. Wszytkich zás Zakonnikow/ áby ochotni byli do posłuszeństwá/ nápominał: áby tym krotkim sposobem/ łátwo doskonáłości dostąpili/ wysokiego wierzchu; y sercá swoie w boiáźni Chrystusowey iák naypilniey ćwiczyli. Ták bowiem Bogu raczey/ niż sobie żyć mieli; gdyby owoce posłuszeństwá pokornie wydawáli.

Ten záś Oyciec wielebny/ lubo był duchownemi spráwámi zábáwny ; iezeli iednák tráfiło się kiedy/ że nie był ten/ ktoremu Klasztoru pieczę poruczył; ták odpráwiał wszytko sam/ iákoby wszytkich sługá. A to czynił bez wszelkiego pokázowánia / álbo chelpliwośći : ktora wielkie duchownych ludźi / zwykłá wyniszczáć cnoty. Wielka bowiem vmysłu pokora / wszytkich budował w Pánu/ pożytecznie wszytkim száfuiąc. Wszytkie tez Klasztory pilnie obchodźił / á znowu do tychże synow swoich/ Oycowskim powracał się áffektem. Ktorych znáyduiąc w dźiele Bożkim pilnie czuiące / ćieszył się; y wielce / postępkow ich weselił się rozmnożeniem.

XXVI. Pewnego záś czásu / widząc niektorych podleyszych ludźi ná pobliższych mieyscách/ gdy owce pásłi/ do záżywánia Sákrámentow Chrystusá nie przystępuiących / áni nie záżywáiących czytánia Pismá świętego/ ktore káżdey Soboty/ y Niedźieli vroczyśćie opowiádáią ; vczynił rádę/ z Swiętym Aprionem Tentironow Biskupem; żeby we wśi ich/ iuż práwie spustoszáłey zbudowano Kośćioł / do ktoregoby się zchodźili/ y táiemnice Boskie odbieráli. Co gdy się stáło ; iż ieszcze nie byli poświęceni Kápłáni / ktorzyby vroczystość pospolstwu odpráwiáli ; sam ná godźinę schadzki Kośćielney z Zakonnikámi záchodźił / zbáwienne pospolstwu Pismá czytáiąc : gdyż iákom powiedźiał / ieszcze tám Czytelnicy nie byli postánowieni áni inszi Klerycy/ ktorzyby służbę świętą odpráwiáli. Poki tedy Kápłáná / y inszego porządku Kleryków nie było ; Páchomi przychodźił/ y ták ochotnie y bez zápłonienia się/ Czytelniká odpráwiał powinność: á ták vmysłu y ćiáłá oczy miał pilne/ iż pátrząc ná niego ludźie / nie zá człowieká / ále zá Aniołá Bożkiego rozumieli. Zkąd wiele ich / ćwiczeniem iego/ od błędu náwroćiwszy się/ stáli się Chrześćiány. Był bowiem w miłośći bliźniego wielce doskonáły / y ták miłośierny ; iż gdy kiedykolwiek obaczył kogoszkolwiek/ diabelską zdrádą zwiedźionego / y w Bogá prawdźiwego / niewierzącego ; ále prożnym służącego Bałwánow ; nád ich zgubą vsilnie żálił się / y rzewliwie łzy zá ich zbáwienie toczył.

XXVII. Pod tenże czás Alexándryiskim Kośćiołem/ Swięty Biskup Atánázyus rządźił/ Mąż wszelką cnotą cudowny. Ktory gdy vroczyśćie / wyższey Tebaidy obchodźił Kośćioły / y zbáwienną náuką w Wierze Chrystusowey lud zápráwiał ; tráfiło się/ iż ná mieyscá Tábennenskie oktretem przypłynął / co ták vznał Páchomi ze wszytkiemi Zakonnikámi / przećiw niemu zábieżał : y wszyscy ćiesząc się y weseląc/ z Psálmámi y Hymnámi wielkiego przyięli Chrystusowego Biskupa : A byłá liczbá wielka Bráći/ ktorzy z iego rádowáli się przyśćia w Pánu. Páchomi záś nie pokázował się Biskupowi przerzeczonemu ; ále vmyślnie vchrániáiąc / miedzy rotámi Zakonnikow zákrył się : á to dla tey przyczyny / iż przerzeczony Tentirow Biskup/ o nim Swiętemu Atánázemu często opowiádał : twierdząc iż był mąż dźiwny/ y prawdźiwie sługá Boży; ktoregoby ná godność Kápłáńską słusznie bárdzo wywyższyć mogł. To tedy wiedząc Páchomi/ nie pokazał mu się oczywiśćie/ miedzy Zakonnikow hufcámi/ kryiąc się : áż poki tenże nie przeszedł Biskup; ktorego ták szánował / że żadnego onych czásow záchnieyszego / iż nie było opowiádał. Doszedł bowiem świętego żyćia iego/ y prześládowánia niezliczonych/ ktore od Ariánow dla Chrystusowego ponośił wyznánia. Miłość tákże ktorą przećiw wszytkim / á naywięcey Zakonnikom oświadczał/ z przyłożeniem vmysłu miał w podźiwieniu/ y iego cáłym sercá áffektem száno wał. A nie tylko tego kochał vsilnie/ ál y wszytkich wiáry prawdźiwey Mężow wielkim vszánowániem wynośił. Heretykámi záś brzydźił się bárdzo wielce ; á naywięcey Origenesá / iákoby bluźnierce y niewiernego bárdzo się wzdrygał: ktory przednikiem Ariusá y Meleciusá ogłoszony / pod Heráklá / wielebnym Alexándryiskiego miástá Biskupem / z Kośćioł wyrzucony : y ktory Pismá świętego náukom / przećiwne y obrzydliwe rzeczy (ktore sercá niektorych przewroćićby mogły) wykłádániem swoim przymieszał : iáko zwykli/ ktorzy trućiznę rospuszczáią gorzkość miodem pokryć ; ták on właśne go iad błędu / niebieskich słow słodkośći musztáiąc/ szkodliwe prostym náuki podał. Dla czego wszytkich Bráći pilnie nápominał/ żeby nie tylko sámego Origenesá tłumáczenia nie czytáli ; ále tez y czytáiącym bynamniey vchá nie dawáli. Dla czego

powiádá:

powiádáią/ iż cżáſu iednego nálazł Kśię-gę iego / y do wody záraz wrzućił / prze-klináiąc tymi ſłowy: gdybym nie wiedział/ iż w nim ieſt imię Páńſkie nápiſáne/ wſzyt-kie ſzczebiotánia bluźnierſtwá iego/ w o-gniubym ſpalił. Ták prawdźiwey wiáry był miłośnikiem y żarliwym o wiárę. Iá-ko záś nieprzyiaćielom Kośćiołá/ niená-wiśćią przećiwił ſię nieprzyiáźną; ták z prawowiernych/ pokázowáł ſię ćieſzącym/ poſtępkow: y ſámego Chryſtuſá Odkupi-ćielá wſzytkich/ w Kápłánách iego/ widźieć ná Stolicy Kośćiołá oświadczał. A gdy záś kiedy/ brátá/ ſzkáluiącego inſzych dla iákiey ſpráwy/ obaczył; nie tylko niewie-rzał mu / ále też odwracáiąc ſię záraz od niego/ iákoby od obecnośći wężá ſkwápli-wie ſtronił; to Pſálmiſty częſtokroć wſpo-mináiąc: *vwłaczáiącego bliźniemu ſwoie-mu potáiemnie, tegom prześládował*. Pſ. 100. Záden (mowił) dobry/ z vſt ſwoich nie wydáie nic złego; áni Swiętym Oycom/ łádowitemi vſtámi w niwczym nie vymu-ie. Dla ktorey rzeczy wielą w prawdźie Piſmá / Bogá przegniewánego pokázo-wał vrázę z naywięcey iednák Máryey przynośił przykłád: ktora záraz / iáko przećiwko Moyżeſzowi/ ſkárgę obmowiſtą wyźionełá; oſypána trądem/ Boſkiego ſą-du vchronić ſię nie mogłá. Num. 12. Te-go vcząc/ pożytek bárdzo wielki ſłucháią-cym przynośił.

XXVIII. Doſzłá záś rodzona śioſtrá iego / poſtánowienia / Stárcá wielce zá-cnego y wyſokiego; y prágnąc obaczyć go/ do Klaſztorá iego przyſzłá. Co gdy vznał Páchomi/ tákową odpowiedź iey przez o-dźwiernego poſłał; cto śioſtro ſłyſzáłáś o mnie/ że żyię y zdrowy ieſtem: idźże te-dy wpokoiu / áni ſię nie żal / że ćię niewi-dźę powierzchownemi oczymá. Ieżelibyś záś chćiáłá ten żywot prowádźić/ ktorego ſię ia trzymam / ábyś mogłá v Páná mi-łośierdźie ználeść; námyśl ſię z ſobą pil-nie/ y czyń: á ieżeli poznam/ iż to święte w ſercu twoim vgruntuie ſię poſtáno-wienie; rozkażę Bráci moim/ ábyć dáleko zbudowáli mieſzkánie/ w ktorym byś w ćwiczeniu y w czyſtośći zoſtawáłá. A nie-wątpię/ że inſze przykłádem twoim Pan wezwie/ ktoreby z tobą mieſzkáły / y przez ćię záſłużyły/ zbáwienia wiecznego náleść wſpomożenie. Zadnego bowiem od-pocżynku / w tym ćiele śmiertelnym nie może mieć człowiek; tylko kto-ry pobożnemi vczynkámi / vpodoba ſię Bogu. To ſłyſząc śioſtrá iego / zápłá-káłá gorzko; y ſkruſzona od Bogá / ná pobudzenie zbáwienne / záraz vmyſł ſkło-niłá/ y ſłużyć Chryſtuſowi oświádczyłá ſię. Ten tedy vmyſł Rodzoney ſwoiey/ Páchò-mi vznáwſzy / Bogu dźięki vczynił/ ktory iey ochotną dárowáł wolą: y záraz zá-konnieyſzym rozkázał Bráći; żeby iey dá-leko od śiebie / Klaſztor zbudowáli. Co iák ſię ſtáło / y oná według boiáźni Bo-ſkiey żywot wiodłá; zbiegło ſię do niey inſzych wiele/ á w krotkim czáśie wielkiey liczby Mátką ſtáłá ſię: ktore náucżáiąc y ćwicząc, żeby ſerce od pożądliwośći ćiele-ſnych oddáláiąc / do niebieſkich y trwáią-cych rzeczy záwſze podnośiły: ſámá y ży-iąc/ oraz y náucżáiąc/ zbáwienne im dro-gi pokázowáłá. Swięty záś Páchomi / niektoremu Piotrowi/ láty iuż zgrzybiá-łemu/ y wielebną ſędźiwośćią známienite-mu roſkazał; áby czáſem ſłużebnice Bo-ſkie náwiedzał/ y świętym nápominániem podnośił. Miał bowiem z vmartwieniem zmyślnośći wſzytkich/ y wymowę (iáko ná-piſáno ieſt, *ſolą záprawną*: Coloſ. 4. y był ná oczách vmyſłu/ y ćiáłá bárdzo czyſty: ktory częſtokroć Dźiewicom Chryſtuſo-wym/ z Piſmá świętego opowiádał/ y ná-mieniał to/ co należy do zbáwienia. Pá-chomi záś nápiſał im vſtáwy Zakonne / ktorych záżywáiąc/ miáły záwſze godźiny życia ſwoiego prowádźić. Wyiąwſzy bo-wiem kożuchy/ ktorych białegłowy nie no-ſzą/ wſzytkiego poſtánowienia ich ſpoſob/ Zakonnikom pokázuie ſię bydź podobny. Ieżeli záś ktory z Bráći/ miał w Klaſzto-rze białogłowſkim pokrewną iáką / álbo śioſtrę / á onę náwiedźić chćiał; poſyłá-no z nim iednego z ſtárſzych/ chwalebnego życia: á wprzod obaczył tę/ ktora nád Sioſtrámi przełożoną byłá: á potym w obecnośći iey / y inſzych ktore były/ doy-rzálſzych lat / śioſtrę ſwoię álbo krewną/ Brát z wſzelkim wſtydem/ y łáſką świąto-bliwośći obaczył: nic iey nie przynoſząc ż áni naymniey od niey czegokolwiek bio-rąc. Gdyż nie miáły nic własnego / żeby wzáiemnie ſobie dárowáły: á mieli zá do-ſyć oboie / ná ſámey náwiedzenia vczyn-nośći / y pámiątce o przyſzłych rzeczách / z nádźieią ſzczęśliwośći wieczney. Ieżeli záś kiedy/ álbo dla budynku/ álbo dla in-

ſzey rzeczy/ białegłowy Zakonnikow potrzebowáły; wybieráno wielkiey Zakonności mężow/ ktorzyby nád Bráćią/ przy vproſzonych ſtawáli vſługách: á z boiáźnią Páńſką robiąc/ w godzinę bránia pośiłku/ wracáli ſię do Klaſztorá; ſtrzegąc ſie v nich/ naymniey pokármu/ álbo napoiu záżywáć.

Jedná záś Regułá ták męſzczyzny/ iáko y białychgłow podźiś dźień zoſtáie; tylko/ iż białegłowy kożuchow (iákoſmy rzekli) nie záżywáią. A ieżeli vmárłá Pánná/ ſpráwuiąc iey pogrzeb inſze/ y wſzytko co do pogrzebu należy wypełniáiąc; zánośiły áż do brzegu rzeki/ ktora obá Klaſztory dźieli/ Pſálmy według zwyczáiu śpiewáiąc: tedy przechodząc Zakonnicy/ z gáłąſkámi pálmowemi y oliwnemi/ śpiewáiąc przewoźili ią/ y w grobách ſwoich/ z weſołośćią ſkłádáli.

XXIX. Tá táka/ y ták wielka Zakonność/ dáleko y ſzeroko ſławiąc ſię; y Swiętego Páchomiego imię wſzędźie záchodzące/ wſzytkich do dźiet czynienia Bogu pobudzáło. Wielu tákże pogárdzáiąc tego świátá ſpráwámi/ oſobne Zakonnikow żyćia/ y duchowne ćwiczenia zákocháli: miedzy ktorymi/ y Bogdán (Theodorus) młodźieniaſzek w lát práwie czternaśćie/ z Chrześciáńſkich vrodzony Rodźicow/ y według świátá wielce ſławnych/ tym ſpoſobem náwroćił ſię. Jedenaſtego dniá Xiężycá Tybi/ to ieſt ſzoſtego dniá Styczniá/ niektora w Egipćie według zwyczáiu/ odpráwuie ſię vroczyſtość. Widząc tedy dom ſwoy wielce obſzerny/ y prześwietny/ y we wſzytkie dobrá obfituiący/ przez łáſkę Boſką ſkruſzony/ ták ſobie vważáć począł: *Cożći pomoże nieſzczęſliwy Bogdánie: choćbyś wſzytek świát pozyſkał, á doczeſnych záżywáiac we wſzytkim roſkoſzy, od onych wiecznych dobr, y nieśmiertelnych był odrzucon?* Matt. 16. Nikt bowiem nie może y ninieyſzych záżywáć roſkoſzy/ y wieczney chwały záſłużyć zapłáty. Nád tym tedy vśilnie płácząc/ w ſkrytośći domu ſwego poſzedł: y padſzy ná twarz ſwoię/ z płáczem mowił: Wſzechmogący Boże/ ktory ſkrytośći ſędźią ieſteś/ ty wieſz/ iż nic z tego/ co ieſt ná tym świećie/ nád miłość twoię nie przekłádam. Dla czego ćię proſzę naymiłośiernieyſzy; żebyś mnie/ wolą twoią kierował/ oświecáiąc duſzę moię nędzną; áby w wieczney śmierći záćmiona/ w grzechách nie ginęłá; ále odkupiona dárem twoim/ záwſze chwaliłá ćiebie y wyſławiáłá. Ták gdy ſię modlił/ przyſzłá Mátká iego/ y poſtrzegłá oczy iego łez pełne/ y rzekłá: Ktoż ćię záfráſował naymilſzy ſynu/ żebyś ſię oddalał od nas? gdy pilnie y z boleśćią/ wſzędźie my ćię ſzukáli/ żebyś był iadł ſpolnie z námi. Ktory odpowiedźiał: Jdźże proſzę Mátko/ y weźmi pokarm/ bo ia teraz ieść nie mogę. Y nie dał ſię iey vprośić/ áby z nią iadł. A chodząc do ſzkoły/ áby ſię piſmá vczył; pośćił áż do wieczorá. Częſtokroć też y dwoydniowe poſty czynił: przez dwie lećie od wſzytkich kęſztownych/ y roſkoſznych zátrzymuiąc ſię potraw/ y do wſtrzemięźliwośći doſkonáłey/ ile on wiek pozwalał/ zápráwiał ſię. Począł ſię tedy z ſobą námawiáć/ iákoby do Klaſztorá wſtąpić/ y święto vſtáwą Zakonną obowiązáć ſię miał. A opuśćiwſzy wſzytko co miał/ niektorych Zakonnych mężow ználaſł/ w bárdzo dobrym poſtánowieniu żyiących: y mieſzkał z niemi w boiáźni Páńſkiey poſtępuiąc.

XXX. Niektorego tedy czáſu tráfiło ſię/ iż po modlitwie wieczorney/ gdy Zakonnicy vśiedli/ y święte zwyczáynie rozmyslali Piſmo: ieden z nich roſtrząſáiąc/ co y Bogdán ſłyſzał; przybytek ſtárego teſtámentu/ y świątnicę Swiętych/ do nowego ſtoſował ludu; to ieſt do obrzezánia/ y do Chrztu: mowiąc/ iż powierzchowny przybytek miał wyobráżenie pierwſzego ludu Zydowſkiego; wewnętrzny záś/ ktory ieſt Swiątnicá Swiętych/ powołánie znáczyłá wſzytkich narodow: ktore y do świętſzych ſkrytośći záſłużyło przyſtęp/ y więkſzych táiemnic vczeſtnikiem ſtáło ſię. Abowiem miáſto ofiar bydlęcych/ y miáſto Arki/ w ktorey byłá Mánná/ y Rozgá Aáronowá/ ktora zákwitnełá/ y Tablice Teſtámentu: miáſto Kádźielnice/ y Stołu/ y Lichtarzá/ y Błagálnie; Bog Słowem przy wćieleniu ſwoim nam ſię łáſkáwie pokazał/ y oświećił nas świátłem obecnośći ſwoiey: y náſzych ſtał ſię vbłagániem grzechow/ á zá Mánnę/ Ciáło włáſne dał nam do záżywánia. To gdy Zakonnikom/ ktorzy obecni byli/ tenże Brát/ pobożnie opowiádał/ przydał mowiąc: Ten wykład/ od Swiętego Oycá náſzego Páchomiego powziąłem/ ktory w Tábennenſkim Klaſztorze Zakonnikow na-

kow naprzod zgromádźił: z ktorymi codźień/ zá pomocą Páńſką/ poſtąpiłem. Y wierzę/ iżem tákiego Męzá przypomniał; grzechy moie będą odpuſzczone wſzytkie. Słyſząc to Bogdán/ zápalił ſie w duchu/ y ſam w ſobie modlił ſie/ mowiąc: Pánie Boże/ ieżeli táki ieſt Mąż ſpráwiedliwy ná ziemi/ vczyń mnie godnym/ żebym go obaczył/ y zá śládem iego idąc/ wſzytko przykazánie wypełnił: á ták doſtąpiwſzy zbáwienia/ ábym dobrá twoie/ ktoreś miłuiącym ćiebie przyobiecał/ wyſłużył. To mowiąc z płáczem/ odchodźił od śiebie/ miłośćią Boſką potężnie zrániony. Po kilku záś dni/ przyſzedł do nich niektory Wielebny Mąż Pekuſius imieniem/ dawnoletnią ſtárośćią ozdobny/ áby náwiedźił Bráći: á oraz iákoby ſie mieli/ wiedźieć prágnąc. Ktorego bárdzo Bogdán prośił/ áby go zá towárzyſzá przyiął/ y do Swiętego Páchomiego záprowádźić raczył. Ktory nic nieodwlaczáiąc/ wdźięcznie go z ſobą powźiął. A gdy przyſzli ná mieyſce/ Bogdán pokłon oddał Pánu/ mowiąc: Błogosłáwiony ieſteś/ ktoryś ták prędko modlitwę grzeſzniká wyſłuchał: iákom ćie prośił/ prágnienie moie wypełnić raczyłeś. Przyſtąpiwſzy tedy do drzwi Klaſztornych/ zárazem iák obaczył Páchomiego/ począł płákáć z rádośći. Do ktorego wielebny Oyćiec rzecze: Niechćiey ſynu moy płákáć/ gdyż y ia człowiek grzeſzny ieſtem/ lubo dźieła Boſkiego viąłem ſie; á to mowiąc/ prowádźił go do Klaſztorá. Ktory Bráći wielkość obaczywſzy/ oświecony w duchu/ ku Boſkiey ſłużbie/ pobożną zárliwośćią vsilnie rozgrzał ſie: á zá czáſem/ wielkie w cnotách roſkrzewienie odebrał. Był bowiem ſzczodrobliwośćią dáru Boſkiego nápełniony/ y w vczynkách dobrych/ y w mowie wielce roſtropny: á pokorą y ſkruchą ſercá/ bárdzo dźiwny/ w poſtách prácowity/ w czućiu pilny/ w modlitwie pieczołuiący: nigdy zgołá nie opuſzczáiąc/ áby nie miał duchowney łáſki więkſzych dárow ſzukáć. Cieſzył záś wielu ſmutkiem poniżonych: á tych/ ktorzy iákim grzechem wykroczyli/ nápomnieniem pokornym/ y dobrotliwym nápráwiał.

XXXI. Záczym ták przezacne/ y świetnieiące życie iego/ Páchomi widząc/ wielce go kochał/ y w ſercu ſwoim zá ſądźił. Vſłyſzawſzy záś Mátká iego/ iż v Błogosłáwionego Páchomiego zoſtawał; prędko przylećiáłá do niego/ nioſąc z ſobą Biſkupow liſty/ ktore przykázowáły/ áby iey właſny ſyn był wydány. Te tedy przyieły Pánny do Klaſztorá/ ktory od męſkiego/ iáko ſie wyżey rzekło/ nie dáleko był. Ktora zárazem poſyła liſty Swiętemu Páchomiemu/ oraz proſząc/ áby iey ſyná właſnego widźieć pozwolił. Tedy wezwawſzy Bogdáná Páchomi/ rzecze do niego: Doſzedłem ſynu/ że tu mátká twoiá przyſzłá/ y prágnie ćie widźieć: oto y liſty nam Biſkupie przynioſłá/ idźże tedy doſyć vczyń mátce/ naywiecey dla Swiętych Biſkupow/ ktorzy do nas przez nie/ raczyli liſty poſłáć. Odpowiedźiał Bogdán: wprzod mnie wielebny Oycze vpewniy/ iż po tákiey duchownych rzeczy wiádomośći/ ieżeli ią obaczę/ nie dam z tego ráchunku Pánu/ w dźień ſądu: á co każeſz vczynię. Te bowiem/ według roſkazánia Chryſtuſá/ ze wſzytkim świátem opuśćiłem. A iákoż ią ná zgorſzenie Bráći/ teraz będę śmiał obaczyć? Bo ieżeli ná on czás/ przed obiáwieniem tákiey łáſki/ ſynowie Lewi/ rodźicow właſnych nie ználi/ żeby ſpráwiedliwośći práwá pełnili: Exod. 32. Deut 33. Leuit. 21. Iáko wiecey ia/ ktory tákiego dáru vczeſtnikiem ſtałem ſię; nie powinienem Rodźicow nád miłość przekłádáć Boſką? gdy Pan w Ewángeliey mowi: *Kto kocha Oycá y Mátkę nádemnie więcey, nie ieſt mnie godźien.* Matt. 10. Rzecze mu Páchomi: Ieżeli ſądźiſz/ żeć to nie należy/ ſynu moy/ nie przyniewalam ćie. To záś tych ieſt/ ktorzy doſkonále wyrzekáią ſie tego świátá/ y ſámych śiebie cále odſtępuią. Trzebá bowiem Zákonnikom/ niepotrzebnych y świeckich powitánia/ y rozmow prożnych ſtrzedz ſie: á z temi/ ktorzy ſą członkámi Chryſtuſowemi/ pobożnym vmyſłem iednoczyć ſie. Ktory záś namiętnośćią świecką vłowiony/ mowi: Rodźice ćiáłem moim ſą/ onych kocháć powinienem? niech ſłucha Błogosłáwionego Piotrá Apoſtołá opowiádáiącego: *Od kogo kto zwyćiężony bywa, tegoż y niewolnikiem ſtáie ſie.* 2. Petr. 2. Ktory tedy vwodźi ſie miłośćią ćiáłá/ niewolnikiem bez wątpienia ieſt ćiáłá. A gdy nie zezwolił Bogdán/ mátce ſie pokazáć; poſtánowiłá y onáſz w tymże Klaſztorze z Chryſtuſowemi zoſtawáć Dźiewicámi/ to z ſobą vmawiáiąc: ieżeli to bę-

dźie woli Páńskiey/ miedzy inszymi przynamniey Zakonnikámi obaczę go: á dla tey przyczyny/ moię tákże pozyskam duszę/ kiedy w tym świętym zgromádzeniu zostánę. Pewna iest iż ći ktorzy surowośći dla imienia Chrystusowego/ nie dla prozney chwały przestrzegáią; wiele dla pożytku/ cnot inszym dodáią: lubo zdádzą się ná krotki czás/ niektorych vráźić.

XXXII. A przeto iákośmy tego pilność/ ku náśládowániu tych/ ktorzy co lepszego iest prágną szukáć/ opisáli; ták też niedbálstwá niektorych/ zá rzecz słuszną pokazáć rozumiemy: dla przestrogi tych/ ktorzy to czytáć będą. Niektorzy Zakonnicy/ *według ćiáłá żyiący, y stárego człowieká wyzuć niedbáiący.* Colos. 3. Swiętego Páchomiego potężnie dręczyli: częstokroć tedy zbáwiennym nápomnieniem mowiąc do nich/ żadnego zgołá postępku ich nie vznawał. Dla czego smutny y frásobliwy/ do Páná zá niemi modlił się vśilnie/ mowiąc: Pánuiący Pánie/ tyś nam *roskazał miłowáć bliźnich iáko sámych śiebie.* Leuit. 19. Matt. 19. Ze tedy skrytośći sercá mego vznáiesz/ proszę żebyś mnie wołáiącego do ćiebie o zbáwienie ich/ nie pogardzał; ále zmiłowawszy się nád niemi/ day im boiaźń twoię/ áby Boską moc vznáiąc twoię/ w prawdźie służyli tobie/ nádźieią obietnic twoich we wszytkim vmocnieni: gdyż bárdzo się trápi duszá moiá dla nich/ y wszytkie zmysły moie mieszáią się wszędźie. To rzekszy vmilkł. Po niektorych zás dniách/ widząc iż áni po modlitwie nie polepszyli się; znowu stoiąc ná modlitwie/ zá niemi Páná prośił: y niektore osobne/ y własne vstáwy modlenia się/ y żyćia/ podał im; áby przynaymniey/ iáko niewolnicy roskazánie pełniąc/ po lekku przysposabiáli się do synowskiey powinnośći/ miłośći przemysłem przystąpić. Ktorzy widząc/ iż zá pożądliwośćiámi swoiemi iść nie mogli; á obecnośći Swiętego Páchomiego stracháiąc się/ duchem boiáźni nie oney czystey/ zwiedźieni są: y vdáli się názad zá pokusą/ żyćia iego cudownego nie znosząc. Ci tedy gdy odeszli/ trzodá wszytká w cáłośći stanu swego zostáłá; więcey á więcey/ do roskrzewienia cnot powstáiąc: iáko zwykły ná polách/ dobre zbożá weseley rozkwitywáć/ gdy z miedzy nich kąkol z korzeniem/ wyrwány zostáie. To zás opowiedźiałem/ chcąc pokazáć; iż iáko nic nie szkodźi ludźiom zá świátem idącym/ gdy się poddádzą Zakonnym vstáwom: ták nic pożytku nie przynośi Zakonnikom/ wielebny ślubow obowiązek/ ieżeli niedbáłymi zostáią: ále áni modlitwá Oycowská/ áni zełżenie nie może ich wspomoc przytępionych.

XXXIII. Wyznawcá w tym Dionyźius Káplan/ y Rządzcá/ to iest Száfarz Kośćiołá Tentyrow/ wielce przyiázny Swiętemu Páchomiemu/ doszedł od niektorych; iż z inszych Klasztorow przychodzącym do niego/ nie pozwala z Bráćią swoią iadáć: ále ich ná osobnym mieyscu/ przy Klasztornych drzwiách przyimuie. Frásobliwy tedy wielce z tego/ przyszedł do niego: y strofuiącego ráczey wziąwszy vmysł/ niż nápominaiącego/ mowił: Nie dobrze czynisz Oycze; miłość Bráći należytą/ nie iednáko wszytkim oświadczáiąc. Ktory vkaránie iego/ z wielkim wytrzymaniem y ćierpliwośćią przyimuiąc/ ták odpowiedźiał: Zna Pan postánowienie moie/ y Oycowski twoy vznáie áffekt; iż nigdy żadney duszę niechcę zásmućić/ á nie mowię wzgárdźić. Jákożbym to bowiem śmiał czynić/ żebym moiego przećiwko mnie Páná pobudzáiąc/ gniewał? ktory oczywiśćie świadczy w Ewángeliey mowiąc: *Pokiśćie vczynili iednemu z naymnieyszych Bráći moich, mnieśćie vczynili.* Matt. 25. Przyimiyże tedy dosyćvczynienie moie/ wielebny Oycze: gdyż nieiákoby chroniąc się/ ábo pogardzáiąc tych/ ktorzy tu przychodzą/ to/ co mowisz/ czynię; ále żem Klasztorne zgromadzenie przyiął/ wielu/ ktorzy dopiero náwroceni są/ y rożne ich obyczáie bydź vznáię. Niektorych też znam/ ták dálece żyćia Zakonnego niewiádomych; iż áni Zakonnikow odźienia nierozeznawáią. Miedzy ktoremi są młodźiuchni/ w tákiey prostoćie żyiący/ że áni w práwo mogą wiedźieć/ áni w lewo. Dla czego rozumiałem bydź zgodnieysza/ żeby przychodzący Bráćia/ osobno przyimowáni byli/ w godnośći naywiększey postánowieni. Ztąd tedy nie rozumiem/ áby Oycom/ lubo Bráći/ ktorzy przychodzą do nas/ iáka wzgárdá bydź miáłá; ále ráczey/ iż im należyta vczćiwość bywa oddána: zwłaszczá/ iż pewnych godźin/ ná oddánie z námi Bogu ślubow swoich zchodzą się: á potym káżdy/ ná mieysce náznáczone odchodźi.

chodzi/ w uspokoieniu zostáiąc/ gdyż ia według Bogá/ iák naypilniey / wygodzie ich potrzeby opátruię. To słysząc przerzeczony Kápłan/ wszytkiey pochwały wielce godnym osądził go / pewnie dochodząc / iż według Bogá wszytko czynił. Y wielce vlżony Swiętego Páchomiego dosyć vczynieniem/ wesoły powrocił sie do swego.

XXXIV. Niewiástá zás niektora / w tymże Tentyrow mieście/ ćierpiáłá krwie płynienie/ á tą niemocą iuż długi czás chorowáłá. Tá słysząc / iż Páchomi był sługá Boży / y świete życie iego cudowne / nád to y Dionyzius Kápłan przyiaćiel iego wielce miły; prosiłá go / áby sie zmiłował nád nią / y iákoby dla pilney potrzeby / do siebie Páchomiego wezwał. Ktory prośbą białeygłowy skłoniony/ to vczynić nie zámieszkał. Gdy tedy przyszedł Páchomi do Kośćiołá / y po modlitwie Dionyzego powitał/ przy nim záraz vsiadł. A gdy rozmawiali spolnie/ niewiástá vfnośćią wiáry vmocniona/ y wierząc mowiącemu Chrystusowi: *Vfay Corko, wiárá twoiá ciebie vzdrowiłá.* Matt. 9. Ztyłu iego/ kryiomie przystąpiłá/ á kápturu/ ktory okrywał głowę iego/ drżąc tknęłá sie; á záraz zdrowa zostáłá. Y padszy ná twarz swoię/ pokłon oddáłá Pánu/ wysławiáiąc iego miłosierdźie; iż tákie przez sługi swoie / dobrodźieystwá wierzącym dárował. Tedy Swięty Mąż Dionizy sprawę vznawszy/ błogosłáwił niewieśćie/ y záraz wrocił sie do swego.

XXXV. Kiedyś tákże potrzebá wymogłá/ żeby płotu opátrzeniem/ Klasztor był otoczony: w ktorey roboćie prácuiącey Bráći/ sąm z rádośćią przynosił naywiększą pomoc.

Po tilku zás dniách/ Zakonnik ieden Kápłan/ wielu Bráći Oycem będąc/ (ktory zwykł był Swiętego Páchomiego/ często náwiedzáć) przyszedł do niego z iednym Brátem/ dla sporki; ktora w Klasztorze wszczęłá sie byłá/ z tey záiste przyczyny: Tenże sąm Brát/ ktory z nim przyszedł/ przykrzył mu sie bárdzo/ duchowieństwá prágnąc godnośći: ktorego znáiąc niegodnym tákiego vrzędu / rożnym sposobem/ áby to nie było / zwłoczył. A gdy więcey niezbytośći iego znośić nie mogł / przyszedł do Swiętego Páchomiego / y wszytkę sprawę iemu otwieráiąc/ pewien był/ iż on sąm sporkę tákową mogł pogodźić. Ktory przyczynę dobrze zrozumiawszy / rzecze Kápłánowi: izális nie po to przyszedł / ábyś przezemnie vznał wolą Páńską: słuchayże mnie tedy/ y day mu czego żąda / nic w tey mierze nie trácąc nádźieie. Podobno bowiem/ przez ten vrząd vwolniona będźie duszá iego / od niewoli diabelskiey. Częstokroć bowiem tráfia sie/ iż człowiek zły/ nápełniony dobrodźieystwámi / do dobrych vdáie sie obyczáiow; gdyż prágnienie lepszego/ pobożne vmie zárośćić postánowienie; w tych miánowićie duszách / ktore nie ták dálece niedbálstwá gnuśnośćią powálone są / żeby nie mogły stáráć sie o cnoty. Nam tedy Bráćie to czynić należy / coby sie podobáło Bogu: ták bowiem miłość iego w nas doświadczona będźie / kiedy vlituiemy sie nád drugim. Te wźiąwszy odpowiedź Stárzec / vczynił co mu było roskazano. Ale Brát ow prágnienia doztąpiwszy / do Błogosłáwionego Páchomiego wroćił sie / iuż ná vmyśle trzeźwy y skruszony/ y padszy ná twarz/ wyznawał mowiąc: O człowieku Boży/ wielces iest wywyszszony od Bogá/ ktory rozeznawáiąc to/ co należy do zbáwienia/ złość w dobrym zwyćiężyłeś. Jeżeli tedy niebyłbyś przećiwko mnie łáskáwym/ y wytrzymuiącym; ále cokolwiek/ rzekłbyś ná mnie przykrego/ od tego odstąpiwszy odźienia/ od Bogá cále stałbym sie był oddalony. A teraz Błogosłáwionyś ty w Pánu / przez ktorego duszá moiá zbáwiona iest. Tedy dźwigáiąc go z źiemie wielebny Stárzec/ nápominał pilnie/ áby żywot powźiął należyty godnośći; żeby kiedy nie zániedbawszy / wiecznych w przyszłym wieku mąk nie vznał. Y pocáłowawszy go/ puśćił w pokoiu; ktorego też áż do drzwi Klasztornych wyprowádźił.

XXXVI. A gdy ieszcze Swięty Páchomi támże stał/ oto Mąż z dáleká skwápliwie przybiegszy/ do stop iego rzućił sie/ prosząc áby corkę iego od diabłá opętáną/ przez Chrystusá łáskę vzdrowić raczył. Ktorego zostáwiwszy przededrzwiámi / sąm wszedszy do Klasztorá / táką mu odpowiedź przez odźwiernego posłał: Nie mamy we zwyczáiu z białogłowámi mowić; ále iezeli co masz z odźienia iey / poszliy mi/ co w Jmie Páńskie przeżegnawszy/ tobie záraz odeślę: á wierzę w Chrystusá / iż Corká twoiá tym sposobem / od nieprzyiaćie-

przyiaćie-

przyiaćielá / vwolniona będzie napáści. Gdy tedy suknię dziewczki Swiętemu przynieśiono; groźliwie bardzo weyźrzawszy/ rzecze: nie iey iest to odzienie. Gdy zás twierdźił Oyćiec y mowił / iż iey było; odpowiedźiał mu: y ia wiem że iest iey; ále dźiewictwo swoie Bogu poślubiwszy/ nie záchowáłá świątobliwości czystośći: dla czego widząc iey suknię / á vznaiąc/ iż czystośći swoiey naymniey nie przestrzegáłá; iż nie iey iest wyświadczyłem. Niechżeć tedy przyobiecca w obecnośći Páná/ na potym żyć wstrzemięźliwie; á będźie iey vbłagány Chrystus/ y zdrowáć oddá. Oyćiec tedy żaląc sie / y boleiąc / Corki swoiey wypytał sie: y ták bydź iáko Swięty Páchomi powiedźiał/ zá wyznániem dźiewczki doszedł. Ktora gdy pod przysięgą przyobiecáłá/ iż nigdy tego czynić niechciáła: zá nią Mąż Błogosłáwiony / do Páná modlił sie / y błogosłáwiąc oliwę posłał; ktorą námászczona bez odwłoki vzdrowiona iest / y wychwaláłá Páná vstáwicznie/ iż nie tylko diabłá/ ále tez obrzydliwego żyćiá zbyłá sie/ á ná potym wstrzemięźliwośći záchowániu / przez Chrystusową pomoc oddáłá sie.

XXXVII. Táka tedy sławá/ o Swiętym Mężu gdy sie wszędźie rozchodźiłá; inszy niemniey/ ktory syná swego od diabłá opętánego/ bez przestánku opłákiwał/ á przywieść do Klasztorá nie mogł / połknąwszy prośił Páchomiego; żeby zá nim modlił sie wszechmocnośći Chrystusowey Ktory po vczynioney modlitwie / dał mu chleb błogosłáwiony: pilnie przykázuiąc/ áby przed pokármem / potroszę go záwsze opętány záżywał. A gdy łáknął syn iego/ tegoż osobnego chlebá/ podał mu; ále nie dopuśćił nieczysty duch / áby go bynamniey skosztował: inszego zás chlebá/ ktory był położony/ nábrał rękámi y począł ieść. Oyćiec tedy chleb błogosłáwiony / ná káwałki krusząc/ wśrzod owocu pálmowego/ wyiąwszy ztámtąd kostki/ włożył: y te mu tylko dáktyle podał; żeby nie wiedząc tego co sie stáło/ Błogosłáwieństwo przyiąć godnym był. Ktore otwieráiąc on/ káwałki tám włożone wyrzucał / y sámemi brzydząc sie dáktylámi/ nic cále pokármu przyiąc niechćiał. A gdy go Oyćiec / bez pokármu zostawáć przez wiele dni przyniewolił; głodem przyćiśniony/ chlebá błogosłáwionego záżył / á nátychmiast snem vięty / od złośliwego duchá vwolniony iest. Ktorego z sobą Oyćiec / do Swiętego Páchomiego stop przywiodł/ chwaląc y sławiąc Bogá; ktory przez sług swoich spráwuie wielmożnośći/ ktorych nie mász liczby. Inszych tákże vleczenia wiele bárdzo/ mocą Duchá Swiętego Mąż przebłogosłáwiony czyniąc/ nie wynosił sie/ áni sie nigdy serce iego nie nádęło: á miał tę od Páná łáskę/ iż iedenże záwsze / y iednáki we wszytkim zostáwał / y vmysł w ćwiczeniu Páńskim troskliwy zátrzymywał. A ieżeli kiedy prosząc czego od Páná/ prosby swoiey nie odnosił skutku; bynamniey sie nie smućił/ ále bárdzo ćierpliwie znosił: wiedząc/ że to należáło álbo sobie/ álbo wszytkim/ coby sie Boskiemu miłośierdźiu zdało. Gdyż częstokroć vmysłem szczerym zdamy sie prosić o przećiwne rzeczy: ktorych Páńska dobroć / gdy niepozwala / czynić ráczy: y w ten czás bárdziey miłośćiwie wysłuchywa/ gdy prágnienia/ nászey niewiádomośći nocą pokryte/ nie wypełnia.

XXXVIII. Niektory nád to Młodźian/ Sylwánus imieniem / od kuglárstwá náwrocony/do Swiętego Páchomiego przyszedł / chcąc w iego Klasztorze mieszkáć. Ktory przyięty/zepsowawszy sie przewrotnym przyzwyczáieniem świeckim/ żadnemi ćwiczenia vstáwámi/nie mogł sie vkroćić; y zbáwienia własnego zániedbywáiąc / dni swoie proznośćiámi dawnemi/ y śmiesznemi zábawiał: ták iż niektorych z Bráći gorszył/ y do náuki podobney wzbudzał. Czego wielu nieznosząc/ Swiętemu Páchomiemu námienili/ żeby go z Klasztorá wygnáć roskazał. Ná ktorą rzecz nie zezwolił im / ále łágodnie znosząc / nápomniał przerzeczonego Brátá; áby sie popráwił/ y dawnego żyćia poprzestał. Zá ktorym tez vstáwicznie Páná prośił/ áby mu skruchę sercá/ zwyczáyną miłośierdźia obfitośćią dárował. A gdy wspomniony młodźieniec / w swoiey zostawał niepráwośći/ y inszym przykład zguby podáwał; nákoniec zdáło sie wszytkim/ áby od świętego zgromádzenia/ iáko wielce niegodny/ odrzucony był. Ale Błogosłáwiony Páchomi/ toż sámo rozumiał odwlec/ ktorego tez nayłáskáwszym y naymędrszym strofowániem viąwszy / w niebieskim cwicząc postánowieniu; ták Boską boiáźnią zápalił/y duszą iego/ták wiárą przyszłych rzeczy skru-

...wßona iest/ że sie ná potym wstrzymáć nie mógł od płáczu. Náprawiony tedy we wßytkim/ wielki inßym náwrocenia dowod pokazał. Ná káżdym bowiem mieyscu/ y przy káżdey spráwie płákał vstáwicznie: y áni w ten czás zgołá/ gdy pokármu miedzy Bráćią záżywał/ w nárzekániu nie vstawał. Ktora rzecz wzrußyłá wielu Zakonnikow/ ktorzy tež rzekli: Wzdyż kiedy od płáczu wstrzymay sie/ áni sie tákim (prosiemy) vtrapieniem porzucay. Ktory odpowiedział: Vsiłuiecie w prawdzie/ iáko każecie/ vmiárkowáć sie w płáczu; lecz nie moge. Pierśi bowiem moie/ iákis płomien iákoby zápaláiocy / bydź mi spokoynym nie pozwala. Znowu mu oni rzekli: V siebie w skrytośći twoiey/ álbo tež ná modlitwie płácz; á gdy zchodziemy sie do stołu/pokármu powinieneś záżywáć/ á płáczu poprzestawáć. Gdyż mozna iest / áby dußá bez tych powierzchownych łez záwße w skruße zostáwálá: wielu bowiem z Bráći/ widzoc cie płáczocego/ ieść nie mogo. A przymußáli go wyznáć / czemuby sie własnemi ták omywał łzámi. Tedy rzecze do nich: niechcecie żebym płákał? widzoc że mnie pielegnuio/ wielkie vsługi świetych Bráći? ktorych y prochu nog ßánowáć mi trzebá/ á z niemi sie rownáć/ zá niegodno rzecz záiste rozumiem. Nie mam tedy płákáć? iż człowiek kuglarz / wielom grzechow podległy / vsługi tákie odbieram? Boie sie bárdzo/ żeby iáko Dátáná y Abyráná/ y mnie niezbożnego/ otworzeniē ziemiá swoim nie pożarłá. Num. 16. Oni bowiem niezbożno śmiałośćio y zmázánemi rekámi / świetośći sobie przywłaßczáć odwazyli sie: ia zás po tákim vznániu Bostkiego dáru / dußy moiey zbáwienia / gnuśnym życiem zániedbałem. A dla tego to przypominaioc / nie wstydze sie płákáć przed wßytkiemi: iż wiele zbrodni moich bydź vznáie/ ktore vstáwicznemi łez zrzodłámi powinienbym obmywáć. A choćbym y sáme nedzno duße moie w płáczu wylał/ nic bym nie vczynił wielkiego; gdyż żadnego zá vczynki moie w tym życiu godnego wynáleść nie moge karánia.

A gdy codzien tenże Brát do lepßego postepował/ y wßytkich zgołá w pokorze zwyciezał; ták o nim Swiety Páchomi poczoł przed wßytkiemi mowić: Swiadczę wámi/ Bráćia y Synowie/ przed Bogiem/ y Swietymi iego Aniołámi; iż iáko Klaßtor ten záłożony iest/ żadnego z Bráći/ ktorzy zemno so/ álbo byli/ pokory moiey násláduiocego nie vznáie; oprocz iednego tylko. Co Bráćia vsłyßawßy/ niektorzy rozumieli/ iż ten ieden był (Teodor) Bogdán; inßi że Petroni; inßi zás/ że Orses. Gdy go tedy prosił Bogdan/ żeby/ ktoryby to był táki/ opowiedział; á Swiety Mąż oznáymić odwłaczał; znowu ná niego Bogdán vsilnie nálegał. Inßi tákże stárśi Bráćia / wielce prośili/ áby powiedział / ktoby był/ o ktorym świádectwo tákie dawał. A ták odpowiedział Páchomi: gdybym wiedział/ iż ten/ o ktorym mam mowić/ proźney chwały pobudko miał sie vnośić; nigdybym go nie pokazał: ále iż bez wotpienia wierze / że zá łáską Chrystusowo/ ile mu chwały przybedzie/ tyle on dáru pokory dostopi; dla tego ábyśćie go mogli násládowáć / bez boiázni/ w obec błogosłáwionym go czynić nie opußczam. Ty záiste Bogdanie/ y ktorzykolwiek tobie so podobni/ meżnie w Klaßtorze woiuiocy; diabłá zwiozáliśćie iáko wrobla/ y pod wáße nogi rzućiliśćie zá łáską Bosko/ depcoc go iáko proch: ále gdybyśćie (czego Boże nie day) zániedbáli w czymkolwiek; powstawßy ten/ ktory pod stopámi wáßemi iest / przećiwko wam / wielko nátárczywośćio nástpowáć bedzie. Młodzieniaßek zás Sylwan/ ktoregośćie dawno dla niedbálstwá/ z Klaßtorá wygnáć chćieli; ták obálił nieprzyiaćielá / y od swoich zmysłow odegnał; że sie nigdy przed nim nie pokázuie/ y głeboko pokoro we wßytkim go zwyćieżył. A wyć zgołá Bráćia, máioc vczynki spráwiedliwośći / w tym cośćie czynili/ z wynoßeniem sie/ dufaćie: ten zás czym meżniey woiuie/ tym sie gorßym nád wßytkich sodźi/ że wßytkiego vmysłu/ y że wßytkiey siły / niepotrzebnym sie y odrzuconym wyznáioc. Dla tego tež y łzy ma w gotowośći/ iż śiebie sámego wielce vpokarza/ y nái łánia/y zá nic co vczynił nie rozumie sobie. Diabłá zás nic ták nie czyni słábego/ iáko pokorá z sercá czystego/ z ktoro iednák poprawienia vczynki złoczone/zostáio chwalebne. Ták tedy meško / przerzeczony młodzieniec Sylwán/ przez ośm lat Bogu służoc / bieg życia swego skonczył w pokoiu. O ktorego ześciu świadczył Błogosławiony Páchomi/ iż wielkość

Swietych

Swiętych Aniołow/ z wielką rádością zábrawßy duße iego; iáko wybráną ofiárę/ Chryſtuſowey obecnośći oddáli.

XXXIX. Tegoż czáſu/ Pános Miáſtá Biſkup/ Wárus imieniem z káżdey miáry czći godny y Bogu ſłużący/ y prawdziwey wiáry bárdzo gorący miłośnik/ vſłyßał o rozporządzeniu pomießkánia Páchomiego. Ktorego/ poſławßy liſty/ wezwał/ obßernemi słowy prosząc; áby też koło miáſtá iego/ Klaßtory pożądáne wybudował. A gdy z wielu przyczyn/ ná prośbie Biſkupá przeſtał; idąc do niego/ zá rzecz ſłußną rozumiał; áby po drodze wßytkie Klaßtory/ ktore przez niego opátrowáne były/ náwiedźił. Gdy tedy do iednego z onych Klaßtorow zbliżył ſię/ ná niektorego Brátá nápadł pogrzeb/ ktory życie ſwoie niedbále ſtrawił. A Bráćia tegoż Klaßtoru/ pogrzeb ſpráwowáli vczćiwie/ Pſálmy zwyczáynie śpiewáiąc; przy obecnośći tákże zmárłego rodzicow y pokrewnych. Ktorzy obaczywßy Páchomiego/ máry nátychmiaſt złożyli; áby ták zá vmárłego/ iáko y zá nich modlił ſię do Páná. A on záraz/ iák modlitwę należytą oddał Bogu/ obroćiwßy ſię do Bráći/ rzecze: Poprzeſtańćie śpiewáć/ y przykazał z vmárłego odzienie świetne/ w ktore był obleczony/ odebráć: ktore przed wßytkiemi ſpalić kazał/ á ták trupá nieść/ y bez wßelkiego śpiewánia pogrześć. Bráćia tedy z rodzicámi iego/ y wßytkiemi/ ktorzy ná ten czás byli/ ná nowe widowiſko pátrząc/ y zádumiáni wielce/ prośili Stárcá; áby zwyczáyne nád nim śpiewánie odpráwić pozwolił. Ktorym że nie dał mieyſcá/ poczęli rodzice zmárłego/ winuiąc go/ mowić: Co to ieſt zá dziwowiſko nowe? ktożby ſię nád vmárłym nie zmiłowáł/ choćby był nieprzyiaćiel? Doſyć ma z śiebie ſámo vtrapienie. Niechćiey prośiemy zádáwáć vmárłemu/ czegoby y beſtie nie czyniły; áni twoiey to nie należy zgołá świątobliwośći. Gdyż y ná nas z tąd/ zlewa ſię wielka zelżywość/ y inßych bárdzo wiele podeyźrzenia ſromot rodzi ſię. Bodaymy byli nigdy ná to mieyſce nieprzychodzili! Bodayby był y ten nigdy Zakonnikiem nie zoſtał! nie zádałby nam był tey wieczney boleśći. Prośiemy tedy żebyś zwyczáyne Pſálmow śpiewánie vmárłemu powroćił. Ktory odpowiedáiąc/ rzecze: Prawdziwie Bráćia y Synowie/ więcey niż wy/ nád tym lituię ſię vmárłym; ták dálece/ iż gdy wy o widoczney rzeczy/ y doczeſney ſtáránie maćie/ ia o niewidomey iego iſtnośći pieczołuię y dla tego/ to żeby ſię z nim działo/ rozkázuię. A wy zgołá więkßych mu boleśći przez tę część/ ktorą rozumiećie/ przypráwiaćie: ia zás iákießkolwiek mu odpocznienie/ álbo doſyćvczynienie/ przez to vkrzywdzenie gotuię. Dla czego nie ſtáram ſię o to martwe ćiáło/ ále o nieśmiertelney dußy iego troßczę ſię: ktora toż ćiáło/ znowu przy zmartwychwſtániu/ ma odebráć nie zkáźitelne/ y zupełne. Ináczey zás/ ieżeli ná to/ czego chcećie/ pozwolę; iákoby podobáiący ſię ludźiom/ ſądzon będę: á żebym po ten czás/ zdał ſię wam vczynić doſyć; to vpátruię/ co mu ſię przydáć może w przyßłym wieku. Zrzodło bowiem dobroći/ Bog náß zoſtáiąc/ ſpoſobnośći ßuka/ przez ktoreby bogáte ná nas dary miłośierdźia ſwego wylał/ y odpuśćił nam grzechy; nie tylko w tym żywoćie/ ále też y w przyßłym. Bo iż mowi w Ewángeliey. (*Ktoby zbluźnieł przećiwko Duchowi Swiętemu, nie będźie mu odpuſczono, áni w tym wieku, áni w przyſzłym.* Matth. 12.) podáie nieomylnie do wyrozumienia; iż ſą niektore wyſtępki/ ktore mogą y potym żywoćie/ ieśliby ſię zá nie modlono/ bydź odpußczone. My tedy/ ktorych godnemi oſádziłá Chryſtuſowá władza/ ábyſmy Boſkiego odpußczenia iego lekárſtwo ſpráwowáli; ieżeli nie káżdemu/ należyte wſpomożenie przynieśiemy; záiſte iákoby za wzgárdźićielow będźiemy poczytáni/ y vſłyßemy to/ co nápiſáno ieſt w Proroctwie: *Pátrzaycie wzgárdźićiele, y dźiwuycie ſie, y roſproście ſie*: Actor. 13. Abac. 1. Y dla tego proßę/ pozwolćie/ żeby vmárły z włáſnych złośći nieco był zwleczony/ y iákikolwiek odpoczynek/ ná przyßłym onym ſądźie/ ázeby záſłużył. Pogrzebćieß go tedy bez Pſálmow/ iákom powiedźiał. Mocen ieſt bowiem Bog łáſkáwy y miłośierny/ y wielce litośćiwy/ ná prośbę náßey nikczemnośći/ onego w wiecznym ſwoim odpoczynku oſádźić. To gdy rzekł/ odeßli/ y według tego/ iáko wielebny Oyćiec przykazał/ onego ná gorze/ gdźie były zgotowáne groby/ poſtáráli ſię pogrześć.

XL. Gdźie też przemießkał Swięty z Zakonnikámi dwá dni: y náuczał nádę

wßytko/

wßytko / wßytkich boiáźni Páńſkiey; potym iáko mieli przećiwko diabłu woiowáć/ y zdrády iego / przez Chryſtuſowę łáſkę mogli ſie vchronić.

W tym dáno mu znáć / iż Brát niektory z Klaßtoru Chinoboſtich / ćieſzką niemocą złożony / błogoſłáwieńſtwá modlitwy iego oſtátniey żądał. To vſłyßáwßy Mąż Boży; záraz poßedł zá temi / ktorzy mu to opowiedźieli. A gdy prędko ßedł/ y o dwie/ álbo o trzy mile od Klaßtoru był/ do ktorego ßedł; vſłyßał wdźięczny bárdzo głos / ná powietrzu śpiewáiący: á poyźrzawßy/obaczył/ iż tegoż Brátá dußá / prędkim biegiem od Aniołow Páńſkich wyſtawiáiących / do błogoſłáwionego żywotá / y wiecznego/ nieśiona byłá. Pachomiego záś towárzyße nie ſłyßąc áni głoſu/ áni námniey zgołá nieczuiąc; ále tylko widząc/ iż ku wſchodu długo pátrzał / rzekli mu: Czemużeś ſtánął Oycze: śpießmy ſie/ żebyſmy mogli zábieżeć. Ktory odpowiedźiał: iuż dármo idźiemy: to bowiem ieſt / co długo vważam; iáko ten Brát do wiecznych rádośći prowádzony zoſtáie. Ktorego gdy prośili/ áby im przełożył/ iáko widźiał duße: ile mogli ſłucháć / opowiedźiał im to / co ſąm obaczył. Niektorzy tedy z nich/ ßedßy do przerzeczonego Klaßtoru/ y pilnie wywiáduiąc ſie / o ktorey godźinie Brát on záſnął; to / co od Swiętego vſłyßeli Męża/ iż wßytko prawdźiwie było/ vználi. To záś przypomnieliſmy dla dwoch przyczyn: naprzod chcąc pokazáć; iż Błogoſłáwiony Stárzec / był wielce przezorny/ y łáſkę otrzymał Proroctwá/ y dálekoż zoſtáiące rzeczy / rozumnemi oczymá przeyźrzáne miewał: potym/ żebyſmy tákich záwße náśláduiąc/ złych towárzyſtwá z wielką czuynośćią ſtrzegli ſie. A o tym záiſte/ niech nąm tu powiedźieć doſyć będźie.

XLI. Swięty zátym Páchomi/ do przerzeczonego Biſkupá / z ſwoiemi Zakonnikámi przyßedßy / od niegoż z wielkim vßánowániem ieſt przyięty. Gdyż vroczyſtość bárdzo wielką/ ná iego przyśćie odpráwił/ y dał mu mieyſcá/ gdźieby oſobne Klaßtory záłożył / iáko przedtym przez piſánie prośił: ktore też Wielebny Mąż z ochotą wybudował. A gdy párkánem w koło obwodźił/ żeby kto łátwie wedrzeć ſie nie mogł: niektorzy złośliwi ludźie / ktorych diabelſka záślepiłá nienawiść / przychodząc w nocy/ co zbudowáno było/ obaláli; ále nie w dáleką / złość ich vkaránie odwleczone ieſt. Bo gdy Stárzec/ Vczniow ſwoich do znoßenia tego nápominał / á owi niecnotowie według zwyczáiu zebráli ſie / áby zbrodni ſwoich początkow dokonáli; od Aniołá Páńſkiego prędko ſpaleni ſą / y iákoby woſk od ogniá/ w niwecz obroceni. Bráćia tedy prędko wßytkiego dokończyli budynku; w ktorym B. Páchomi / oſádźił Zakonnikow/ pobożnych mężow/ nád ktorymi Sámuelá poſtánowił/ weſołego człeká/ y dárem ſtromnośći wyśmienitego. A że przerzeczone Klaßtory / ná przedmieśćiu były záłożone: tenże Swięty / chćiał tám pomießkáć czás nie máły; ażby ći / ktorych tám poſtánowił / łáſką Chryſtuſową vtwierdzeni byli.

XLII. W tym Filozof niektory miáſtá onego/ vſłyßawßy ſług Boſkich dobre imię / przyßedł do nich / chcąc wiedźieć / coby zacz byli/ y czegoby náuczáli: á obaczywßy niektorych Zakonnikow/ rzekł do nich: Przywołayćie mi Oycá wáßego/ bo o rzeczách potrzebnych/ mąm ſie z nim rozmowić. A Swięty Mąż doßedßy / iż był Filozof; poſłał do niego Korneliuſá / y (Teodorá) Bogdáná / przykazawßy im; żeby temu/ o coby ſie pytał/ roſtropną odpowiedźią doſyćuczynili. Wyßedßy tedy do nich Filozof / rzecze: Obßerne zálecenie doßło mnie/ iż mądrośći náuczaćie/ y według Zakonnośći wáßey / w pokoiu wielce ſie kocháćie; á nád to/ roſtropnie tym/ ktorzy wąm cokolwiek zádádzą / odpowiádáć zwykliśćie: y dla tego/ o to/ cośćie czytáli/ pytáć was vmyśliłem. Ktoremu Teodor: Powiedz (rzecze) co chceß. A Filozof: maß ty / rzecze / zemną vmowę/ żebyś to/ o co ſie ſpytáią/ rozwiązał? ktoremu Teodor odpowiedźiał: Już przełoż/ coś vmyślił. Tedy Filozof rzecze: Kto nie vrodźił ſie/ á vmárł? kto znowu vrodźiwßy ſie / á nie vmárł? kto záś vmárßy nie záśmierdźiał ſie? y rzecze Teodor: nie wielka (práwi) tá gadká twoiá/ o Filozofie: bo to łátwie/ o co pytaß/ wyłożę: Kto nie národźiwßy ſie vmárł; ieſt Adam pierwßy Rodźic: kto záś národźił ſie / á nie vmárł; był Enoch: ktory ſie vpodobał Bogu/ y przenieśiony ieſt: kto záś vmárł / á żadnym ſmrodem zárázony

żony nie był; iest Zoná Lotowá: ktora obrocona iest w słup soli; ktory do tych czas/ w tymże kształćie/ dla niewiernych przykładu zostáie. Dla czego dáię ć rádę o Filozofie/ żebyś tych bálamuckich gadek twoich/ y nie potrzebnego poniechawszy pytánia; do prawdźiwego Bogá/ ktorego chwalemy/ bez omieszkánia náwroćił sie/ y odpuszczenie grzechow twoich/ ná wieczne zbáwienie otrzymał. Ná co Filozof zdumiawszy sie/ o nic nie pytał sie dáley: ále odszedszy/ ostrośći dowćipu/ y odpowiedźi ták prędkiey y gotowey męża/ dźiwował sie.

XLIII. A ták Páchomi w tychże Klasztorách świeżo zbudowánych/ przez wiele dni przemieszkał. Ztámtąd tedy odszedł/ y do inszego Klasztoru/ ktory był pod władzą iego/ przyszedł. Ktorego gdy Bráćia wszyscy/ záchodząc mu drogę skwápliwie/ z wielką vczćiwośćią przyimowáli; dźiećię niektore z onegoż zgromádzenia/ ktore miedzy inszemi zábiegło mu tákże/ wołáć poczęło/ y mowić: Prawdźiwie Oycze/ iákoś ztąd odszedł/ nikt nam iárzyny/ y ziół żadnych nie wárzył. Ktoremu Swięty wdźięcznie odpowiedźiał: nie frásuy sie synu moy: oto ia wárzyć będę. A wszedszy do Klasztorá/ po modlitwie vdał sie do kuchnie: á ználazszy tám Brátá/ ktory kuchnią rządźił/ rogoszki robiącego; ktore mátámi pospolićie zowią/ rzecze do niego. Powiedz mi Bráćie/ ile czásu masz/ iákoś nie wárzył Bráći iárzyny/ álbo leguminy? ktory odpowiedźiał: Już są iákoby dwá mieśiące. A Swięty Páchomi rzecze: Czemuś przećiwko przykazániu vczynić chćiał? áby tákiey dla Bráći zániechano wygody? Ktory z vniżonym dosyćuczynieniem odpowiedźiał: Zyczyłem ći w prawdźie/ wielebny Oycze/ codźień wypełnić vsługę może; ále iż/ comkolwiek wárzył/ tego nie záżywáli Bráćia/ bo wszyscy poszczą: (gdyż sáme tylko chłopiętá/ nieco wárzonych rzeczy záżywáło) żeby z táką pracą zgotowáne/ niepsowáły sie nakłády; dla tegom potráwy nie wárzył. A żebym nie prożnował; rogoszki wolałem z Bráćią pleść; wiedząc iż ieden z tych/ ktorzy mi są przydáni/ tey pracy zdołáć może; áby máłe potráwki/ to iest oliwki/ y ziołká/ ná pośilenie Bráći gotował. Co słysząc Páchomi: á wiele iest (práwi) rogożek? ktoreś zrobić powiedźiał? on odpowiedźiał: pięćset. A on/ znieś ich tu (rzecze) wszytkie/ żebym ich obaczył. Ktore gdy znieśiono/ záraz ich/ ogień podłożywszy/ spalić kazał. A potym rzecze im: Jákośćie wy/ podáne wam/ względem száfunku Bráći/ vstáwę wzgárdźili: ták ia niepotrzonne prace wásze/ ogniem zniosłem: ázebyśćie vználi/ iáko szkodliwa iest/ Stárszych vstáwy łamáć/ktore dla zbáwienia dusz opátrzone są. Czyli niewiećie/ iż chwalebna iest záwsze/ wstrzymywáć sie od rzeczy obecnych? Gdyż ieżeli kto od tey rzeczy/ ktora iest w iego mocy/ dla vwagi Boskiey wstrzymywa sie; wielkiey dostępuie od Páná zapłáty. A záś od tey rzeczy/ ktorey záżywánia wolnośći nie ma/ iákimśi zda sie przymuszeniem bydź zátrzymány: á zátym dla wstrzemięźliwośći przymuszoney y nie potrzebney/ dármo spodźiewáć sie ma nagrody. W ostátku/ gdy nie máło potraw zástáwią; ieżeli Bráćia skromniey tego záżywáią dla Bogá; tedy v Bogá wielką sobie nádźieię záchowuią. Z potraw záś/ ktorych nie widzą/ áni ich záżywáć żadney możnośći nie mász; iákoż zá vskromnienie/ nagrodá może bydź dána? A zátym dla nie wielkiego nakłádu/ tákiey dla Bráći nie godźiło sie opuszczáć wygody.

XLIV. To gdy mowił do nich/ y dostátecznie ich występki gromił; odźwierny do niego skwápliwie przyszedł/ dáiąc znáć/ że wielcy ludźie/ y zacni Pustelnicy przyszli/ ktorzy go widźieć prágnęli. Ktorym záraz rozkázał wniść/ y z powinnym vszánowániem powitawszy ie/ po modlitwie do cell Bráći prowádźił/ y wszytkie mieyscá Klasztoru pokázował. Ktorzy prośili Stárcá/ żeby z nim/ o ktorych życzyli rzeczách/ osobno mowili. Prowádźił ich tedy/ ná osobne mieysce/ y śiadł z niemi. A gdy oni o rzeczách zákrytych y táiemnych/ wysoko rzecz wiedli; począł S. Páchomi czuć smrod okrutny. Widźiał/ iż wyborney dosyć záżywáli mowy y w Pismie S. gotowi zostawáli; á nie mogł o nieznośnośći smrodu/ ábo pomyśleć czego/ ábo mowić. Gdy tedy o słowách Boskich przydłuższą rzecz mieli/ á godźiná nieszporna iuż pośiłku czás pokázywáłá; powstawszy oni/ záraz odeyść chćieli. Ktorych święty Mąż vsilnie prośił/ żeby pokarm spolnie wźięli. Ktorzy niechćieli

cále

cále zezwolić/ mowiąc: iż ſie ku wápili przed záchodem ſłońcá do ſwoich powrocić. A pożegnawßy go/ bez omießkánia odeßli. W tym S. Pachomi/ chcąc pewną przyczynę ſmrodu wiedźieć; porzućił ſie ná modlitwę/ proßąc Páná/ áby mu/ coby zacz byli/ obiáwić raczył; y záraz poznał/ iż niezbożności ich náuki/ w ktorych pokazáli ſie być ćwiczeni/ ták zaráżę z ich ſerc wyźionęły. Niemießkáiąc tedy/ Mężow onych ścigał/ y dogoniwßy/ rzekł: o iedno chcę was ſpytáć ſłowo. Ktorzy odpowiedźieli: pytay. Iźali (práwi) Origeneſá kśięg nieczytáliśćie? ktorzy zápieráiąc ſie/ rzekli: bynamniey. Ktorym rzecze: oto oświádczam ſie wam przed Pánem/ iż káżdy człowiek/ ktory czyta Origeneſá/ y zezwala ná to/ czego źle náuczał; w głębokość zábrnie piekielną/ á dźiedźictwo iego będą robacy/ y powierzchowne ćiemności: ktoremi niezbożnych duſze/ bez końcá karáne będą. Oto ia/ co mi ieſt obiáwiono od Páná/ pilniem wam opowiedźiał. Záczym niewinien będę; wy pátrzćie/ ieżeli co ieſt dobrego/ á odrzuććie. A ieżeli mnie vſłucháć chcećie/ y Bogu podobáć ſie we wßyſtkim/ wßytkie Origeneſá kśięgi w rzece zátopćie/ abyśćie w nich/ wy ſámi zátopieni nie byli. To mowiąc/ odßedł od nich. A wroćiwßy ſie do odpráwowánia zwykley cnoty; ználazł Bráćią ná modlitwie zoſtáiącą/ z ktoremi ochotnie Hymny śpiewánia duchownego odpráwił.

XLV. Gdy tedy Zakonnicy do obiádu zeßli ſię/ wielebny Stárzec do cele/ gdźie był zwykł modlić ſię Pánu/ odßedł. I zámknąwßy drzwi/ modlił ſie vśilnie/ pámiętáiąc ná widzenie/ ktore kiedyś widźiał: y prośił Páná/ żeby mu obiáſnił ſtan Zakonnikow/ iáki miał być ná potym: ábo coby ſie po iego ześćiu/ z tákim zgromádzeniem ſtáć miáło: á od godźiny nießporney/ áż do tego czáſu/ ktorego Z rát nocną modlitwą záwiáduiący/ záwołał/ y do modlitwy zwyczáyney budźił; gorącość modlitwy ſwoiey przedłużył. A gdy modlił ſię gorąco/ prędko około pułnocy widzenie obaczył/ ktore według prośby iego włáſney/ ſtan przyßłych Zakonnikow iego przełożyło mu zupełny. Gdy z Klaßtory ſwoie z vśilnością rozprzeſtrzeniáiąc/ niektorych pobożnie y wſtrzemięźliwie żyiących obaczył: opußczáiących tákże wielu vznał/ y zbáwienie ſwoie do końcá gubiących. Widźiał tedy/ iáko ſam powiedźiał/ wielkość Zakonnikow ná pádole niektorym głębokim dosyć/ y mgliſtym zoſtáiących: á iednych ztámtąd wyniść chcących/ á niemogących: gdyż záchodźili przećiwko ſobie/ y wzáiemnie znáć ſie niemogli/ y z głębokiego onego/ y ćiemnego mieyſcá/ wynurzyć ſie nieprzemogli: inßych zás dáremnie kußących ſie/ dla ſłábośći vpadáiących/ y do piekłá wpadáiących: inßych leżących/ żáłoſnym y płáczliwym głoſem nárzekáiących: niektorych zás z wielką prácą wychodzących/ ktorym ná ſámym záraz wyśćiu/ świátło záchodźiło; w ktorym poſtánowieni oddawáli Bogu dźięki/ że wybrnąć zmogli. Ták Páchomi zrozumiał/ co w oſtátnich miáło ſie ſtáć czáśiech: y ślepoty vmyſłu tych/ ktorzy mieli być ná potym/ y błędu ſercá; á dobrych niedoſtátku wielce bárdzo żáłował: á naywięcey/ że Przełożeni nátenczás niedbáli/ y gnuśni być mieli/ ání w Bogu vfáiący/ ále zgody nie zgodliwie záżywáiący; podobáiący ſie głupiemu gminowi/ y przekázuiąc ſie z odźieniem Zakonnym/ á żadnych dobrych vczynkow niepełniący. Więc też/ gdy Przełożeńſtwo złośliwi ráź otrzymáią/ á ſámego imienia świętey Zakonności nieznáią; mußą ſie koniecznie ſprzeczności/ y poſwarki rodźić/ á ktoby Przełożonym y ſtárßym miał być/ vprzeyczywą roſpráwą wádźić ſie: odrzucáć przytym dobrych/ á złych obieráć: á nie według dobroći obyczáiow; ále według dawności/ y porządku/ nád inßych przełożonym być chćieć. Dla czego ání w dobrych/ iákakolwiek do mowienia poufáłość nie będźie ná pożytek poſpolity; lecz będą w milczeniu y w pokoiu: ábo ráczey pod pokrywką vczćiwośći/ wielkim prześládowániem vćiśnieni zoſtáną. A ná coż káżdą rzecz wyliczáć oſobno? gdyż wßytko zgołá/ co ieſt vſtáwámi wſpárto Boſkiemi/ w ludzkie przemieni ſie vpodobánia. Tedy Páchomi záwołał do Páná/ z płáczem mowiąc: Wßechmogący Boże! ieżeli ták będźie/ ná cożeś pozwolił budowáć te Klaßtory? ieżeli bowiem w dni oſtátnie/ ktorzykolwiek nád Bráćią Przełożeni zuchwáli być máią: á ći/ ktorzy pod ich władzą znaydą ſie/ iákiemi będą? *Slepy bowiem ieżeli ślepemu przodowáć będźie, obádwá w doł wpádną?* Matt. 15. Ah mnie/ żem prożno/ y niepotrzebnie pracował! Pámiętay

tay Pánie ná ćwiczenie moie/ ktoreś łáſką twoią doſkonále ſpráwił: pámiętay ná ſługi twoie/ ktorzyć wßytkim vmyſłem ſłużą: pámiętay ná teſtáment twoy/ ktoryś áż do ſkończenia świátá/ mieć w ſtráży twoich náśládowcow obiecał. Ty znaß Pánie/ iż iákom przyiął to odźienie Zakonne/ wielcem ſię vniżał w obecnośći twoiey/ nigdym do ſytośći niezáżył chlebá y wody/ ábo iákiegokolwiek ſtworzenia inßego/ ktoreś wyſtáwił.

To gdy on mowił/ głos do niego ſtał ſię/ mowiąc: Nieprzechwalay ſię Páchomi/ gdyż ieſteś człowiek/ y potrzebuieß miłośierdźia: bo wßytko com ſtworzył/ moią łáſkáwośćią ſtoi. Ktory záraz padßy ná źiemię/ miłośierdźia Páńſkiego żebrał/ mowiąc: *Wßechmogacy Boże, niech mi przyidą vlitowánia twoie, á żyć będę, y nie oddalay miłośierdźia twego odemnie, gdyż zmiłowánie y prawdá twoiá, záwße mnie przyimowáły* Pſal. 118. Pſ. 32. Wiem bowiem Pánie/ iż chwieią ſię/ y chromią wßytkie rzeczy/ bez obrony twoiey pomocy. To gdy wyrzekł/ ſtanęli nád nim Aniołowie świátłá: y młodźian w pośrzodku ich; niewymowną pięknośćią/ y iáſnośćią świecący; ktory ná kßtałt słońcá/ promienie bláſku wypußczał z ſiebie/ máiąc ná głowie koronę ćierniową. A podnioßßy od źiemie Páchomiego Aniołowie/ rzekli mu: ponieważ prośiłeś v Páná miłośierdźia/ otoć przyßło miłośierdźie twoie/ Bog chwały IEzus Chryſtus/ Syn Bogá Oycá iednorodzony/ ktory zeſłány ieſt ná ten świát/ y dla zbáwienia ludzkiego vkrzyżowány ieſt/ ćierniową nioſąc ná głowie koronę. A Páchomi rzekł: Proßę Pánie/ czym to nie ia ćiebie vkrzyżował? á Pan przyiemniey rzecze do niego: Nietyć wprawdźie vkrzyżowáłeś mnie/ ále Rodźice twoi. Iednák bądź przy ſobie/ y niech ſię zmocni ſerce twoie: gdyż pokolenie twoie będźie trwáło ná wieki/ y áż do końcá świátá nieuſtánie; á ći/ ktorzy po tobie náſtępowáć będą/ z głębokiey oney mgły wyzwoleni zoſtáną/ ktorzykolwiek żyć będą wſtrzemięźliwie/ y ſtáránie o zbáwieniu właſnym czynić będą. Teraz bowiem ktorzy ſię obecnośćią twoią zátrzymuią/ twoich náśláduiąc cnot przykłádow/ wielką łáſki iáſnośćią świetnieią: po tobie záś/ ktozy w tego świátá ćiemnośći żyć będą/ iż roſtropnie vznáwáć będą/ czego im ná bywáć trzebá/ á czego ſię ſtrzedz/ dobrowolnie/ żadnego ludzkiego niezażywáiąc przykłádu/ z tákich wybrną ćiemnośći/ y wßelką ſpráwiedliwość záchowuiąc/ wieczny żywot cáłym ſercem vkocháią: záprawdęć powiádam/ iż z temi będą/ ktorzy teraz z tobą w wielkiey wſtrzemięźliwośći/ y świątobliwośći známienići zoſtáią/ y tegoż zbáwienia y odpocznienia doſtąpią. To mowiąc Pan/ wſtąpił ná niebo. A powietrze ták roziáśniáło/ iż iáſność świátłośći oney/ niemoże ſię ludzkim wymowieniem opowiedźieć.

XLVI. Tedy Swięty Páchomi temu co pokazáno było/ wielce ſię dźiwuiąc; ná nocną ſchadzkę ze wßytkim Bráctwem przyßedł. A obrząd święty vroczyśćie odpráwiwßy/ wßyſcy Zakonnicy według zwyczáiu przed Stárcem/ dla ſłuchánia ſłowá Bożego ſtánęli: ktory otworzywßy vſtá ſwoie/ náuczał ich mowiąc. Synaczkowie moi/ cokolwiek tylko maćie śiły/ y możnośći/ dla zbáwienia wáßego potykayćie ſię odważnie/ y przećiwko zbroynemu nieprzyiaćielowi/ mężnie woiuyćie/ niż przyidźie czás/ kiedy nád ſámemi ſobą (ieżeli iednák gnuśnemi bylibyſmy y niedbáłemi) żáłoſnym nárzekániem vpłákiwáć będźiemy. Niezániedbywaymy dni náßych/ ktore nam dárował Pan; ále ſpráwuymy w nie/ że wßytko ochotą cnotę. Powiádam wam bowiem/ iż gdybyśćie wiedźieli/ iák wielkie Swiętym dobrá ná niebie zgotowáne ſą; á ktore męki czekáią tych/ ktorzy z drogi cnoty vſtąpili/ y vznawßy prawdę/ w niey niezáchowáli ſię godnie; wßytkiemi zgołá śiłámi/ wiecznego karánia chroniąc ſię/ dźiedźictwo one błogoſłáwione/ ktore ſługom Bożym obiecáne ieſt/ kwápilibyśćie ſię otrzymáć: ktorego nikt: tylko zły y zgubiony nießuka/ y zániedbywa; iż coby gubił/ cále nie wie: ktoremu iużby też iuż obaczyć ſię należáło/ y z źiemſkich wywikłáć ſię pożądliwośći; żeby złośći przeßłe opłákuiąc rzewliwie/ odpußczenia Páńſkiego doſtąpił/ á ták do lepßego náwroćiwßy ſię/ drogę ſwoię kierował; iákoby ná końcu żywotá weſołym zoſtáiąc/ do Krolá niebieſkiego z wielką chwałą przyßedł: kiedy źiemſkie to mießkánie opußczáiąca dußá/ do rozeznánia ſwoiey iſtnośći odchodźi/ kiedy w towárzyſtwe cnot niebieſkich/ do Oycá świátłośći przyśc vśiłuię

śiłuię

ſłuie. Czemuż ſie wynośi człowiek przez prozno chwałe? *czemu ſie dźwiga proch? czemu ſię pyſzni źiemiá y popiol?* Eccl. 10. Opłákuymy nas ſámych raczey/ poki czás mamy/ żeby gdy ſie ſpełni káżdemu náznáczona odwłoká/ w ten czás nieznáydowáliſmy ſie czáſu pokuty ſzukáiący/ kiedy iey dostąpić iuż niezáſłużemy. W tym bowiem żyćiu/ grzechy opłákiwáć nąm pozwolono: *w piekle záś*, iáko od S. Dawidá Proroká náuczyliſmy ſie/ *ktoż wyznáwáć będźie Bogá?* Pſal. 6. Wielce duszá oná pokazuie ſie nieszcześliwa/ y wszelkim też zrzodłem opłákánia godna/ ktora świátá wyrzekszy ſie/ znowu świeckiemi ſpráwámi wikle ſię; y z niepotrzebnych przed tym zabiegow wyzuta/ znowu powraca ſie do posług/ twardszey nádewszytko niewoli. Dlaczego namilszi Bráćia/ żeby nąm tęn nieſtáteczny świát/ y po máłey chwili vbiegáiący/ wiecznego y błogoſłáwionego niewydźierał żywotá/ niepozwalaymy. A boię ſie/ y wszytek práwie wzdrygąm/ żeby ciáłá nászego Rodźice/ záżywáiąc świeckich rzeczy/ y żyćia ninieyszego zábáwieni ſpráwámi (ktorzy rozumieli/ iżeſmy opuśćili mizerią świátá/ y odtąd iuż żywotá záżywamy wiecznego) ſwoim nas niepotępili ſądem: mowiąc nąm: *Iáko ſpracowáni ieſteśćie wśćieſzkách wászych, ták wiela otoczeni mizeriey:* Sap. 5. z wászego bowiem ták wielkiego ſmutku/ y nąm żáłośći przybyło/ á mękom nászym wász ogień przyczyniony ieſt. Gáłężie bowiem násze ſtáły ſie niepotrzebne: áni owocow/ ktore w kwieciu pokazáły/ zrodźiły. Ale y owych Prorockich słow/ żeby nąm niezárzućili/ obawiam ſię. *Dlatego ná złupienie przyſzli kocháńkowie, ſtáli ſię obmierzłemi, á koroná głowy ich wzięta ieſt. Miáſtá ku południu położone, zámknięte ſą: á niemász ktoby ie otworzył. Niech zginie niezbożnik, áby niewidźiał chwały Boſkiey.* Ier. 13. Iſaiæ 26. Septuagin: To vważáiąc Bráćia moi/ wszytkiemi ſtáraymy ſie śiłámi/ ábyſmy od nieprzyiaćiela nie byli przekonáni. On záwsze náſtępuie/ żeby zgubił: my bárdzo pilnie czuymy/ ábyſmy (czego Boże nie day) iego zdrádą nie zginęli.

Nádewszytko/ przed oczymá mieymy oſtátni dźien/ y ná káżdy moment/ wiecznych boleśći karánia ſtráchaymy ſie. Z tych bowiem przyczyn duszá zwykłá ſie vznáwáć/ y ćiáło włáſne poſtámi y czuynośćią niszcząc; ſámá w ſmutku y płáczu vſtáwicznie trwa/ áż Duchá Swiętego gorącośćią zápalona/ niebieſkiey bogomyślnośći wyſłuży rátunek: á od zárázy rozwiązána źiemſkiey/ Boſkiey doſtátecznie nasyći ſie rozmowy. Y záiſte/ kto záwsze o tym myśli/ czyſtość vmysłu otrzymuie/ pokory ſercá nábywá/ prozną chwałą gárdźi/ wszelkiey świeckiey roſtropnośći niemieć vśiłuie. Niechże tedy mądrze ſobie poſtępuie/ namilszi Bráćia/ duszá pobożna/ codźień przećiwko grubey ćiáłá ſwego podłośći: y wielką oſtrożnośćią ták z nią niechay czyni/ żeby do dobrego z nią ſie záwsze zgadzáłá. A gdy wieczor iuż przychodźi do vſpokoienia/ wszytkim członkom ćiáłá ſwego niech mowi: Poki ſpolnie zoſtáiemy/ bądźćie mi posłusznemi/ rádzącemu co dobrego ieſt/ y zemną Pánu ochotnie służćie. Rękom tákże ſwoim niech mowi: Przyidźie czás/ kiedy rzucánie ſie wászevſtánie/ kiedy garść gniewu ſprawczyna nie będźie; kiedy dłonie/ ktore do wydźierſtwá gotowe ſą/ vſpokoią ſie. Nogom niech mowi: Będźie czás/ kiedy do nieprawośći niebędźiećie mogły namniey wybieżeć/ kiedy w nieprawośći drogę niebędźiećie mogły wchodźić: wszytkie tákże członki ſwoie/ podobnym ſpoſobem niech nápomina/ y niech im mowi: Poki śmierć ſpolnie nas nie rozerwie/ á rozłączenie/ ktore przez grzech pierwszego człowieká ſtáło ſie; nie będźie wypełnione: potykaymy ſie mocnie/ ſtoymy trwále/ męſko woiuymy/ bez gnuśnośći y niedbálſtwá Pánu służmy; áż znowu przyidźie/ y doczeſne oćieráiąc poty násze/ do nieśmiertelnych nas kroleſtw záprowádźi. Toczćie łzy oczy/ pokaż ćiáło twoie szláchetną niewolą/ ſpolnie prácuy zemną ná modlitwách/ ktoremi Bogá chwalę: żebyś mi/ gdy odpoczywáć chcesz y vſypiáć/ wiecznych mąk nie nábyło. A przeto czuy záwsze w ſpráwách twoich; bo ieżeli ſie trzeźwo zachowasz/ dobr nádać ſie nagrodą obfitą; á ieżeli zániedbasz/ mąk opłákáne ſpoſoby podetną ćie: a ná ten czás ſłycháć będźie/ nárzekánie dusze płáczącey przećiw ćiáłu. Nieſtetysz mnie/ żem z tobą ieſt związąna! y dla ćiebie karánie wiecznego potępienia odbieram. Ieżeli to ſámi z ſobą vſtáwicznie vważáć będziemy/ ſtániemy ſie prawdźiwie *Kośćiołem Boſkim, y Duch Swięty będźie mieszkał w nas.* 1. Cor. 4. Y żadna

nas pokusy / nie będzie mogła ná potym oszukáć wywrotność. Nád dźiesięć tysięcy tákże náuczycielow y mistrzow náuke / boiazn Páńska przez myśli tákowe nas wyćwiczy / y rostropnych strzedz będźie: á czegokolwiek snádź ludzkim zmysłem dociec niemożemy / w tym nam Duch S. da nátchnienie. Gdyż o co modlić sie (iáko błogosłáwiony Apostoł mowi) iák należy / nieumiemy: *ále sam Duch prośi zá námi wzdychániem niewymownym.* Rom. 8. Bylo by w prawdźie y wiele inszego / cobyśmy mowili; ále żebyśmy was / wiele prácowáć nie przymuszáli / ten koniec mowie naszey dáiemy. Bog pokoiu y łáski / niech was vtwierdza y vmácnia / w boiáźni swoiey Bráćia / Amen. To mowiąc / bez omieszkánia powstał y zálecaiąc ich Pánu / odszedł.

XLVII. A gdy sie vdał do Klasztorá / imieniem Tabennense / z Bogdánem / Korneliuszem / y z wielą inszych Bráći / zátrzymał sie trochę w drodze / iákoby pytaiąc kogoś o niektorey táiemney spráwie / y poznał w duchu / że iedno z przykazan / ktore zostáwił Klasztorowi / było w zániedbániu. Przykazał był bowiem Bráći / ktorzy piekárską robotę spráwowáli: że gdyby kiedy kolwiek chleb obroczni robili / áby nic nie mowili niepotrzebnego: ále sámi w sobie zbáwienne rozmyśláwáli słowá. Záwołał tedy Bogdáná / ktory tegoż Klasztoru miał opiekę / y rzekł mu: Idź potáiemnie / troskliwie pytay sie / co Bráćia wieczor / gdy chleb obroczni robili / zá rozmowy mieli? á cokolwiek znaydźiesz / donieść mi nie omieszkasz. Ktory poszedszy / pilnie wypytał sie o wszytkim: á to / czego doszedł / świętemu Páchomiemu opowiedźiał. Ktory rzekł: Izali rozumieią Bráćia / że vstáwy / ktore dáliśmy im do záchowánia / ludzkie są? y niewiedzą / iż dla pogárdy choć naymnieyszego przykazánia / wielkie niebespieczeństwá zániedbywáiących czekáią? Izali przez śiedm dni Izráelczykowie / milczenia koło Ierychońskiego miástá zgodnie nietrzymáli? potym ná czás náznáczony / wszytek lud okrzyk vczyniwszy / záraz miásto wźiął; á ták rozkazánia Boskiego / lubo przez człeka podánego / naymnieyszym przestępstwem niepogárdźił. Teraz tedy / y nápotym / Zakonnicy rozkazánia nászego niechay przestrzegáią: żeby im ten grzech niedbálstwá / był odpuszczony; gdyż y my sámi / co inszym przykázuiemy / wszelkim pieczołowániem záchowuiemy. A w tym wszedszy do Klasztorá / po modlitwie poszedł do Bráći / ktorzy rogoszki robili / y śiadszy z niemi / począł y sam pleść. A gdy przechodźiło chłopię / ktory był przydány ná vsługę tego / co hebdomádę / to iest tegodniową powinność odpráwiał / poyźrzał ná pletącego B. Páchomiego / y rzekł mu: Nie dobrze Oycze robisz / inácżey Opát Bogdán wplatuie. A záraz powstawszy / rzecze do dźiecięciá: Pokaż mi synu / iákobym miał pleść. A gdy náuczył sie od niego / vśiadł znowu do roboty swoiey / vmysłem vspokoiony / y w tey spráwie / duchá pychy zwyciężył. Gdyż gdyby był według ciáła / cokolwiek rozumienia miał; nigdyby był nápomnienia chłopięciá niesłuchał; ále rácżey zgromiłby go był / iż więcey nád látá swoie mowić śmiał.

XLVIII. Inszego záś czásu / gdy sie oddalił od obecności wszytkich / y w osobności swoiey zábawiał sie; wszedł do niego diabeł w postáci zmyśloney: á przećiwko stánowszy / rzekł: Zdrow bądź Páchomi; Iam iest Chrystus / y przychodzę do ćiebie / wiernego przyiaćiele mego. A on zá obiáwieniem sobie Duchá S. widzenia nieprzyimuiąc nieprzyiaćiela / myślał sam w sobie / y mowił: Przyśćie Chrystusowe spokoyne iest / y widzenie iego od wszelkiey boiáźni wolne / á wesela pełne iest: záraz bowiem y ludzkie myśli odchodzą / y prágnienia wieczne nást puią: iá záś potenczás z mieszány rożnemi myślámi burze sie. A nátychmiast powstawszy / y Chrystusowym znákiem zmocniwszy sie / śiągnął ręce swoie / áby go polápił. A duchnowszy ná niego / rzekł: Idź precz odemnie diable; boś ty przeklęty iest / y widzenie twoie / y sztuki zasadzek twoich; á nie masz mieyscá v sług Bożych. A stawszy sie iákoby prochem / celę iego przykrym bárdzo smrodem nápełnił; ták iż sámo záráził powietrze / wielkim wrzaskiem wołáiąc: Terazbym ćie był pozyskał / y pod moię władzą podbił; ále wysoka iest moc Chrystusowá: dla czego oszukány zostáie od was / we wszytkim. Iednák ile mogę / wálczyć przećiwko wam nieprzestánę: potrzebá mi bowiem spráwę moię bez przestánku wypełnić. Páchomi tedy vmocniony Duchem S. wychwalał Páná / dźięki mu czyniąc / zá dźiwne przećiw sobie dobrodźieystwá / y dáry.

XLIX.

XLIX. W tym tákże Klaßtorze iedney nocy/ z Bogdánem przechodząc ſię/ nagle zdáleká obaczył wielkie dziwowiſko/ wielo zdrad vkłádne. Było bowiem w poſtáci Białeygłowy / wßytkę piękność ludzką przechodzącey; ták/ że vrody iey wymuſłánie y poyźrzenie/ wymowić ſię nie mogło. Tę widząc tákże Bogdán/ zmießał ſię wielce / y twarz iego zmieniłá ſię. Ktorego Wielebny Stárzec obaczywßy wielce boiązliwego/ rzecze: Vfay w Pánu o Bogdánie/ áni ſię bynamniey nie boy. To mowiąc ſtánął ná modlitwie/ żebrząc od Páná / żeby cudowna oná obłudá/ Boſkiego máieſtátu obecnośćią znieśiona byłá. A gdy ſpolnie modlili ſię/ poczełá oná zbliżáć ſię/ przed ktorą ßłá wielka diabłow liczbá. Gdy tedy modlitwy ſwoie Pachomi odpráwił; owá przyßedßy/ rzecze do nich: Czemu dáremnie prácuiećie / ponieważ przećiwko mnie nic czynić niemożećie: iam bowiem moc odebrałá od Páná/ kuśić kogo chcę. Y ſpytał iey Páchomi/ mowiąc; Czego chceß/ ábo zkąd idźieß/ ábo kogo kuśić ßukaß? Ktora rzekłá: ia ieſtem diabelſka Moc/ á mnie wßytká zgráiá diabłow ieſt poddána. Iaieſtem/ ktora świętę świátłá o źiemię rzucam / y w ćiemnośći śmiertelney roſkoßy ponurzam / iam tákże Iudaßá zdrádźiłá/ y z Apoſtolſkiey zrzućiłá godnośći. Y o ćię tedy / o Páchomi / ſtáráłám ſię v Páná / y woiowáć nieprzeſtáię/ á nie mogę dáley náśmiewiſk diabelſkich znośić/ iż nád wßytkie ßturmy/ y vtarczki moie/ mężnieyßym pokazáłeś ſię. Záden bowiem/ iáko ty/ bez śiły nie zoſtáwił mnie. Gdyż młodym y ſtárym / tákże y niedoroſłym / náuká twoiá mnie podbiłá / y żebym od nich cále zdeptána byłá/ to ſpráwiłá; ták wielkie zgromádzáiąc przećiwko mnie woyſko Zákonnikow/ y murem nieprzełománym/ boiáźnią Boſką / ták otaczáiąc; iż oprawcy moi/ nie mogą nikogo z was/ wielorákę zdrádę ſwoię podeyść. A to nam ſię wßytko dźieie/ dla Słowá Boſkiego/ ktore ſię człekiem ſtáło: ktory wam dał władzą ná podeptánie śił nńßych. A Páchomi rzecze: Coż tedy? mnieś tylko/ iakoś rzekłá/ kuśić przyßłá? á nie inßych? Ciebie/ práwi / y ktorzy tobie ſą podobni. Znowu Mąż S. ſpytał iey/ mowiąc: y ták y Bogdáná? Owá odpowiedźiáłá: Y o Bogdáná ſtáráłám ſię/ y władzą wźiełám kuśić was: ále zbliżyć ſię ku wam zgołá nie mogę. A gdy iey pytáli/ czemu by niemogłá tego vczynić? odpowiedźiáłá: iezeli z wámi walczyć będę/ niemáłe wam pożytkow wygody zgotuię; zwłaßcza tobie o Páchomi/ ktorys do ták wyſokiey godnośći przyßedł/ żeś oczymá powierzchownemi/ widźieć chwałę Páńſką/ godźien ieſt ználeźiony. Ale iżaliß ná zawße z twoiemi Zakonnikámi mießkáć będźieß/ ktorych teraz y modlitwámi broniß/y nápominániem vmacniaß? będźie czás poześćiu twoim/ kiedy między niemi/ iáko mi ſię będźie zdáło / buiáć ſobie będę; y vczynię znich/ co tylko będźie mi ſię podobáło. Ty bowiem czyniß / że teraz od tákiego Zakonnych zgromádzenia / zdeptána zoſtáię. A święty Mąż: Czyli niewieß (práwi) nießczeſliwa/ że ſnadź po nas lepßi będą? ktorzy Chryſtuſowi ßczerym affektem ſłużąc/ tych ktorzy ſię do ćwiczenia Páńſkiego vćiekną/ y náukámi duchownemi zápráwią/ y pobożnemi przykłádámi zbuduią. Znom/ práwi oná/ iż ná głowę twoię teraz falß powiedźiałeś. Tedy Páchomi rzecze: Ty kłámſtwá rey prowádźiß / gdyż wiádomośćią poprzedźić niczego zgołá niemożeß. To bowiem ſámego Bogá ieſt/ á máieſtátu iego/ y wßechmocnośći właſność/ wßytko wprzod wiedźieć. Ktora odpowiedźiáłá : Według przeyźrzenia zgołá Boſkie°/ iáko mowiß/ nic zgołá niewiem : dorozumiewáiąc ſię iednák/ wiele bárdzo doznáię. A gdy S Páchomi pytał ſię/ iakoby dorozumiewáłá ſię; oná rzecze : z poprzedzáiących rzeczy/ te ktore bydź máią/ vważom. A Mąż S. rzecze do niey: Iáko dorozumieć ſię możeß/ pokaż? A owá: Káżdey (práwi) rzeczy początek/ zá náſtępuiącym czáſem/ do náznaczonego ćiągnie przybytku; á potym do zmnieyßenia wraca ſię. Ták tedy y w tym Boſkim powołániu dochodzę; ktore przy poczatkách ſwoich niebieſko wzmocnione pomocą vroſną. Gdy tedy ſtárzeć ſię pocznie/ w właſnym vſzczuplone będźie rozmnażániu; ábo czáſu przedłużeniem oćiężeiąc/ ábo niedbálſtwá gnuſnośćią vſtáiąc; tedy przećiwko tákiemu mogę przemoc. Ale y teraz dźieło moie ieſt/ podchodźić/ kogo mogę; y wielkich Mężow kuśić nieprzeſtáię. Ktorey Páchomi rzecze: Ieżeli/ iáko práwiß/ wielkich Mężow kuśić nieprzeſtánieß/ y zá właſne dźieło twoie/ zgubę duß bydź przyznáłáś;

znałáś; iáko to/ ktora wßytkich przecho-
dźiß we złośći złych duchow: powiedz/ iáko
teraz przećiwko ſługom Bożkim niemożeß
przemoc? A owá: iużem ći (práwi) przed-
tym powiedźiáłá: iák tylko cudowne wćie-
lenie Chryſtuſowe ſtáło ſie ná źiemi/ my
zgołá bez śił zoſtáwáć poczęliśmy: ták/ iż
od tych/ ktorzy wierzą w Imię iego/ wy-
ßydzeni bywamy iáko wroble. Iednákże/
luboſmy ſie ſłábemi ſtáli/ nie ták dálece
pacamy ſie prożnowániem; ábyśmy/ kogo
możemy zwieść/ nie vśiłowáli. Nigdy bo-
wiem nie przeſtániemy przećiwić ſie rodzá-
iowi wáßemu/ rozśiewáiąc złe myśli w du
ßách tych/ ktorzy przećiwko nam woiowáć
vśiłuią. A ieżeli nam ledwocym/ zezwál..ć
ich poczęśći/ cokolwiek poſtrzeżemy; tedy
ießcze bárdziey niecnotliwe myśli náſy-
łamy/ y rożnych roſkoßy podniáty poddá-
iemy: á ták woiuiąc nátárczywie/ wkrá-
dámy ſie w nich/ y náßey tym zupełniey
władzy podbijamy. Ieżeli záś poſtrzeże-
my/ że tego/ co podrzucamy/ oni przećiw-
nym ſpoſobem nietylko nieprzyimuią;
ále też áni chętnie ná to dbáią/ á wiárą/
ktora ieſt w Chryſtuśie/ czule y trzeźwie
śiebie opátruią; iáko dym roſpraßa ſie
ná powietrzu; ták z ich ſercá vſtępuiemy/
y vchodźiemy. Niewßytkiemi też śiłámi
náßemi/ pozwaláią nam z káżdym człekiem
potykáć ſie/ gdyż nie wßyſcy mogą náßych
nátárczywośći znośić. Gdyby bowiem
nam wolno było wßędźie przećiw wßytkim/
náßym męſtwem woiowáć; wielu mo-
głibyśmy/ ktorzy teraz twoią ſtoią pracą/
vwikłáć. Ale coż czyniemy? gdyż wſpár-
ći zoſtáią/ modlitwámi twemi; á mocą y
potęgą vkrzyżowánego vzbroieni trwáią.
Tedy S. Páchomi/ głoſem wielkim z płá-
czem rzekł do niey: O nieząſypiáiąca zło-
śliwośći wáßá! ktora nigdy przećiwko ná-
rodowi ludzkiemu ſtroyć ſię nieprzeſtáie!
áż znowu Bożka moc/ to ieſt Syn Boży/ z
niebá zſtąpiwßy/ doßczętu was znißczy y
zgubi. To mowiąc zgromił háłáſtrę diá-
błow w Imię Chryſtuſowe. Ktora záraz
rozproßyłá ſie/ y wniwecz obroćiłá.

A gdy ráno było/ zwoławßy Páchomi
wßytkich Bráći/ ktorzy ábo świątobliwo-
śćią żyćia/ ábo dawnośćią czáſu przecho-
dźili; opowiedźiał im wßytko/ co widźiał
y ſłyßał od złośliwych duchow. Námie-
nił też przez liſty ſwoie nieprzytomnym/
vtwierdzáiąc ie w ćwiczeniu y boiáźni Bo-
żey/ náuczáiąc przezornie; żeby w niwczym
zgołá/ obłudom diabelſkim nie vſtępowá-
li/ y záſádzek wielorákich omamienia nie-
bali ſie. Ktorzy widząc y ſłyßąc/ iákie zá
łáſką Bożą/ przez niego dźiały ſie cudá/
wzmocnieni / y vtwierdzeni Wiárą/ ze
wßytką ochotą / prace wſtrzemięźliwośći
ponośili.

L. Tym czáſem niektorego Brátá/ kto-
ry ćierpliwośćią Stárcá náſládownik był/
y ſprawcá/ gdy ſtał ná modlitwie/ vkąśił
niedźwiadek w nogę/ y ták iad zápuśćił/ że
áż do ſercá iego boleść przenikáłá / y du-
chá o máłoco nie wydał. Ktory lubo
zdięty był okrutną boleśćią; nie rußył ſię
iednák z mieyſcá ſwego/ áż ſie modlitwá
ſkończyłá: zá ktorego záraz Pachomi mo-
dły do Chryſtuſá wylał/ y do pierwßego
zdrowia przyprowádźił.

LI. Bogdánowi tákże wielki bol gło-
wę opánowawßy/ ćięßkie wzbudzał vprzy-
krzenie. Ktory gdy prośił Pachomiego/
áby go ſwemi wſpomogł modlitwámi/
rzecze do niego. Czy rozumieß ſynu/ ż
komu bol przypádnie/ ábo niemoc/ ábo c
tákiego bez dopußczenia Boſkiego? dl
czego w boleśći bądź vmartwiony/ y w po
korze twoiey miey ćierpliwość: á kiedy ze
chce Pan / dáć vzdrowienie. A ieżeli ći
dłużey doświádczáć raczy/ bądź wdźięczen
iáko był naydoſkonálßy y nayćierpliwß
Iob. Ktory wiele vtrapienia/ y bolo
doświadczenia ponoßąc / Páná błogoſłá
wił. A iáko ow/ ták y ty zá boleśći two
ie więkßy odpoczynek od Chryſtuſá od
bierzeß. Dobrać w prawdźie ieſt powśćią
gliwość/ y ná modlitwie ſtáteczność / ie
dnák chory więkßey nagrody doſtępuie
gdy wytrzymuiący/ y ćierpiący znayduie
ſie. A ponieważ o wielmożnych Mężách
mowá ſie nam vdáłá; zá rzecz potrzebn
rozumiem / iednego ießcze Mężá ćierpli
wość/ ktora wßytkę pochwałę przechodzi
ludzką / przytoczyć przed oczy / dla pożyt
tku wielu.

LII. Zácheus niektory Zakonnik/ p
długim wſtrzemięźliwośći czáśie/ w żołt
chorobę wpadßy/ oddalony od Bráći mia
celę; przez cáłe żyćie ſwoie chlebem tyl
ko/ y ſolą kontentuiąc ſie. A záwße ro
goże robił/ y tákie vćiążenie dla Páná po
nośił/ że częſtokroć powrozki ſkręcáiąc/ v
kłoł ręce ſwoie / áż do wylania krwi kro
plámi: ták dálece/ że z roboty ſámey
wielka

wielka Męża ćierpliwość pokázywáłá śie. Táką tedy niemocą złożony / nigdy Bráciey ná nabożeństwo schadzki nie opuśćił: ále dla wypełnienia wszytkich dziennych modlitw / z pilnośćią zbiegał ; ták iż nigdy wednie nieusypiał. A zwykł był káżdey nocy / wprzod niż záśnął / nieco z Pismá ś. rozmyślawáć : y wszytkie członki swoie znákiem Chrystusowym vzbroiáiąc / wychwalał vśilnie Páná / y ták / trochę odpoczywał. Potym około pułnocy powstáiąc / áż do ránnych modlitw ochotny zostawał. Tego niekiedy ręce / ieden z Bráći obaczywszy / pracy zbytecznośćią / y gwałtem potężnie zránione / y krwią zbroczone / rzecze mu : czemuż ták Oycze ćięszką pracą śiebie męczysz ; zwłaszczá táką niemocą przyćiśniony ? Izali snadź boisz śie / żebyś v Bogá nie zárobił ná obráźę / ábo żebyś prożnowánia grzechu nie záćiągał / gdybyś nie vśilnie prácował ? wie Pan co ćierpisz / iże nikt táką przećiwnośćią złożony / żadney nie może znośić pracy ; zwłaszczá ty / ktoremu żadna nie przynágla potrzebá. Bo ieżeli pielgrzymom dla Bogá / y vbogim co potrzebá dáiemy ; iákosz nie wiecey tobie tákiemu Oycu / z nabożeństwem wielkim służyć będźiemy ? ktoremu on odpowiedźiał. Niepodobna mi rzecz iest / nie robić. A Brát rzecze : Ieżeli śie to práwi podoba ; przynamniey ręce twoie oliwą pomáść : żeby ták wiele krwi tocząc / w pracy nieustáły. Ktory rády iego słucháiąc / vczynił w czym go nápominał : á ták zránione ręce iego obćiążone zostáły / iż żadnym sposobem niemogł znieść boleśći. Ktorego náwiedźić błogosłáwiony Páchomi przyszedszy / y przyczynę poznawszy / rzecze mu : Rozumiałeś Bráćie / żeć oliwá pomoc miáłá ? á ktoż ćie przymuśił / ták pilnie prácowáć ? żebyś pod pokryćiem prace / w tey widomey oliwie / większą niż w Bogu nádźieię twoię pokłádał ? ábo izáli niepodobna iest Bogu vzdrowić ćię ? ábo nie uznáie chorob káżdego / y nászego nápomnienia potrzebuie ? ábo wzgárdza námi / ktory iest z przyrodzenia miłośierny ? ále pożytek vważáiąc dusz nászych / pozwala ná chwilkę / ábysmy ćierpieli vtrapienie / żeby ćierpliwośći wieczne nagrody dárował. Ná niego tedy wszytko stáránie násze / y pieczołowánie rzucaymy ; á kiedy będźie chćiał / ábo táko osądźi, sąm boleśćiom nászym kres

dobrotliwie vczyni. Ktory odpowiedáiąc / rzecze : Przebacz mi wielebny Oycze / y proś zá mną Páná / żeby mi y ten występek odpuśćić / według swego miłośierdźia raczył.

Twierdźieli też wielu o tym Stárcu / iż przez cáły rok opłákiwał śie / po dwudniowym pośćie / trochę pokármu biorąc. Tego S. Páchomi Zakonnikom przekłádał / iákoby przykład dobrych vczynkow / y vmocnienie cnot. Do ktorego też / tych / ktorzy byli w smutku ponurzeni / odsyłał : gdyż miał y poćieszáiące słowo / iáko záden inszy. Ktory áż do końcá mężnie woiuiąc w świętey stárośći / zá boleśći tákie / ná odebránie wiecznych poćiech / do krolestwá niebieskiego przeniosł śie.

LIII Vpewniony tedy Páchomi / iż tálentu sobie powierzonego / nigdźie zgołá nie zákopał ; wszytkim wcześnie rozdáiąc ; y tego / y inszych bárdzo wielu doskonáłey Zákonnośći / do Chrystusá przed sobą przesłał ; dźień vroczystośći wesołym duchem odpráwowáł / nád tákiemi y ták wielkiemi owocámi / od Páná sobie pozwolonemi / (o ktorych tá nászá mowá długo przewleczona iest) Bogu dźięki czyniąc. Po błogosłáwionym tedy Wielkonocnego świętá dniu / wiele Bráći do Páná przestawszy / náostátek y sąm B. Páchomi záchorzał / á posługował mu Bogdán / ktoregosmy często wspomináli. A lubo był ná wszytkim ćiele wielce wyniszczony / y słáby / twarz iednák miał wesołą y iásną ; ták / że też y przez to / widzącym / pobożnego duchá y wielce szczerego sumnienia swego / pokázywał znáki. Przed dwiemá tedy dniámi świętego zásnienia swego / zwoławszy wszytkich Bráći / rzecze do nich : Iać zgołá (námilszi) w drogę Oycow bespieczen wychodzę : gdyż widzę / że mnie Pan prędko powoła : Wy tedy pámiętni bądźćie słow / ktoreśćie odemnie częstokroć słyszeli ; á czuiąc ná modlitwách / trzeźwi bądźćie w vczynkách wászych. Niemieyćie żadnego złączenia z násládowcámi Melecyusá / ábo Ariusá / ábo Origenesá / y z inszemi Chrystusowym przykazániom sprzećiwiáiącymi śie. Z tymi zás towárzystwo mieyćie / ktorzy śię Páná boią / y mogą wąm przydáć śie społkowániem świętym / y duszom wászym duchowne przynieść poćiechy. Iá iuż bowiem ná ofiárę wychodzę / *Y czás rozwiązánia mego nástępuie*, Tim. 4. Wy-

bierzćieſz tedy z miedzy was Brátá/ przy obecnośći moiey / ktoryby według Bogá rzędźił wſzytkiemi / y pieczę miał duſz wáſzych. Jle záś moim rozeznániem vważam/ Petroniuſá iábym do tego vrzedu ſpoſobnym ſądźił: wáſzá záś ieſt/ co wam przynależy/ obráć. Przyięli tedy/ y w tym nayp. słuſznieyſzi ſynowie/ rádę Oycá. Był bowiem Petronius mocny w Wierze/ pokorny w pomieſzkániu/ dowćipu wielce roſtropnego/ dobrych obyczáiow/ rozſądku doſkonáłego. Zá ktorym modlitwę Pánu święty Páchomi wylał: gdyż go tákże w Klaſztorze Chinoboſciow názwánym/ choruiącego vznał. Ktoremu/ lubo oddalonemu/ wſzytko Bráterſtwo zálećił w Pánu/ poſławſzy do niego záraz/ áby przychodźił. A znákiem Chryſtuſowym vtwierdźiwſzy ſie/ y ná Anioła świátłośći/ ktory był do śiebie posłány/ weſołemi pátrząc oczymá/ świętą wydał duſzę. Czternaſtego dniá/ mieśiącá Páchon/ według Egipciánow/ co ieſt według Rzymián / dźiewiątego dniá Máiá. Ktorego wielebne ćiáło/ vcznio wie iego/ iáko należáło/ według zwyczáiu opátrzywſzy/ cáłą noc nád nim odpráwili w czuynośći/ Pſálmy y Hymny śpiewáiąc: nástępuiącego záś dniá / pogrzebli go ná gorze/ gdźie było poſtánowiono. Owi záś/ ktorzy wyſłáni byli do świętego Petroniego/ ſprowádźili go/ teſzcze niemocą ono prácuiącego. Ktory przez nie wiele dni / wſzytko Bráterſtwo rządząc / y ſam w pokoiu zámárł ; zoſtáwiwſzy po ſobie Męzá ſpráwiedliwego/ y wźiętego v Bogá/ Orſeſiuſá imieniem.

LIV. To my tedy / z wielu ich zásług wypiſáliſmy nie wiele/ y z wielkich nie wielkie rozrządźiliſmy. Nie żeby im część iáka byłá dána: niegodźi ſie bowiem/ áby mieli potrzebowáć pochwały / ktorym doſtáteczna ieſt wieczna chwałá / y nieſkończona ſławá ; ktorey przed Chryſtuſem/ y Swiętemi Aniołámi iego doſtąpili/ *y zupełniey z ćiáłámi ſwoiemi w powſtániu wſzytkich doydą*. Matth. 13. *świećić bowiem będą, iáko ſłońce w króleſtwie Bożym*, 1. Reg. 2. Ktory wyſławiáiących śiebie wyſłáwiáć oświádczył. Ale y my náśláduiący ich/ według náſzych ſtańmy ſie śił/ gdy żywoty ich prześwietne vznáiemy / onych náśládowáć zá dárem Chryſtuſowym vśiłuymy: modlitwámi záwſze wſpárći Błogoſłáwionych Oycow / Pátryárchow / Prorokow / Apoſtołow / Męczennikow / y wſzytkich Swiętych ; przez ktorych wſzechmocny y miłośierny Bog náſz ; błogoſłáwiona y wſpołwieczna y wſpołiſtotna / y nierozdźielna Troycá / Oyćiec y Syn y Duch Swięty/ wyſławiony záwſze / y wychwalony zoſtáie: gdyż onemu powinná ieſt wſzytká ſławá / y chwałá / ná wieki wiekow / AMEN.

ZYWOT
S. ABRAAMA PVSTELNIKA,
od SWIĘTEGO EFREMA DIAKONA piſány.

PRZEMOWA PISARZA.



Rácia moi, chcę wam opowiedźieć pożyćie dobre, doſkonáłego, y cudownego Męża Abráámá, ktore ták záczął; iż w dokończeniu iego, chwałę wieczną záſłużył. Ale boię ſie cudowney y obfitey o nim Hiſtoriey prowádźic, gdy obraz cnot iego vważam. Oto bowiem żywot zgołá Męża, doſkonáły ieſt, y wielce dobry; á ia vłomny y wieśniak. Záiſte obraz cnot iego cudowny y iáſny; fárby záś ſłow, ktoremi go odmálowáć trzebá, bárdzo nie weſołe, y ſzpetne ſą. Atoli iednák, lubo niewiádomy, choć po częśći odważę ſie; lubo ogárnąć doſkonále niezdołam, opowiem iednák, ile wyſtárczę, o tym Mężu mowić: gdyż ktory drugim Abráámem záſłużył bydź názwány, nie łátwie ludzkiemi vſtámi może bydź powie-

powiedźiány. Był bowiem naſzych czáſow, Anielſki żywot ná ziemi prowadząc. A nábył ćierpliwośći, iáko diáment naypotężnieyſzy, przez ktorą, niebieſkiey chwáły doyść záſłużył. A że od młodośći, czyſtośći wſtyd záchował, Kośćiołem Duchá Swiętego ſtał ſię, iáko poświęcone naczynie: y ták ſię pokazał Bogu; że go obywátelem w umyſłu ſwego mieſzkániu miał.

ZYWOT.

I. TEn tedy Błogoſłáwiony Abráám / miał Rodźicow wielce bogátych/ ktorzy go pieſzczenie/ y nád miárę kocháiąc / ták; że też y áffekt ludzki / ich miłość przechodźiłá; zrękowáli mu Pánienkę ieſzcze w dźiećinſtwie zoſtáiącemu/ oczekuiąc y prágnąc / żeby mogł ná iáką godność świecką poſtąpić. Ale ten dáleko ináczey rozumieiąc / w ſámym pierwſzym młodźieńſtwá ſtopniu / ná Kośćielne ſchadzki vſtáwicznie vczęſzczał: á cokolwiek tám z Piſmá świętego czytáno/ vchá ochotnie nákłániáiąc/ ſłuchał / y w ſercá ſwego pámięći ták záchowywał; że też / gdy obecny nie był/ to/ czego ſię náuczył/ rozmyślániem wielce vśilnym vważał. A gdy wſpomnieni Rodźice iego/ záślubienia czás zbliżáiący ſię rozumieli; przymuſzáli go w małżeńſtwá wniść obowiązki. Ale kiedy on tego naprzod ſię zbrániał / potym vprzykrzenia ich vſtáwicznego y vśilnego nie znoſząc / wſtydu zápłonieniem zwyćiężony/ zezwolić muśiał. Gdy tedy po odpráwionych godách / oblubienicá dniá śiodmego w łożnicy śiedźiáłá; nagle iákoby świátło w ſercu iego Boſka łáſká rozświećiłá: ktorą iákoby nieiákiego wodzá chući ſwoiey ználazſzy; zárázem poſkoczył/ y zá nią ſię vdał/ y z miáſtá wyſzedł.

II. Ná dwie zás niemal mile/ dáleko od domu ſwego/ celę puſtą ználazł/ gdźie ſię záſtánowiwſzy/ y wychwaláiąc Bogá/ z rádośćią bárdzo wielką zoſtáwał: á podźiwienie bárdzo wielkie/ ták Rodźicom ſwoim / iáko ſąmśiádom / tym poſtępkiem vczynił. Ktorzy wyſzedſzy/ rożnie biegáiąc/ wſzędźie człowieká Bożego ſzukáli. A po dni śiedmnaśćie/ w pomienioney celi/ modlącego ſię ználeźli. Błogoſłáwiony zaś Mąż/ gdy ich podźiwieniem przeiętych obaczył: Czegoż námnię (práwi) dźiwuiąc ſię pátrzyćie? chwalćie ráczey naymiłośćiwſzego Bogá / ktory mnie z błotá nieprawośći moich wyrwał: y modlćie ſię zá mną / ábym to iárzmo naywdźięcznieyſze/ pod ktore mnie niegodnego przyiąć raczył Pan/ áż do końcá zdolał dźwigáć/ y życie moie vpodobáne/ według woli iego/ mogłem we wſzytkim ſtoſowáć. Ktorzy gdy/wſzyſcy ſłucháiący go/odpowiedźieli/ Amen; prośił ich żeby mu niechćieli/ często przykrośći / pod pokrywką náwiedzenia przynośić. A owi gdy odeſzli/przyśćie do cele ſwoiey záwálił/ y zámknąwſzy ſię wewnątrz / bárdzo máłą dźiurę okná zoſtáwił / przez ktoreby pożywienie dniá zwyczáynego odbierał.

A ták duchá iego / od nieſpokoynych oddalonego przeſzkod / łáſká Boſka oświecáłá: y poſtępuiąc codźień w dobrym żyćiu / pierwſzy iákoby grunt żyćia ſwego / wſtrzemięźliwość otrzymywał: tákże czućia y modlitw / z płáczem / y z pokorą/ y z miłośćią pilnował. A gdy po wſzytkich mieyſcách/ o nim święte rozumienie rozſtawiáło ſię; wſzyſcy ſłucháiący / dla obaczenia go/ y żeby ſię budowáli od niego/ zewſząd zbiegáli ſię. Słowo mu także mądrośći/ y vmieiętnośći / y poćiechy / od Bogá hoynie dáne ieſt; ktore w vmyſłách ſłucháiących / iáko świátłość naiáśnieyſza rozświecáło.

III. Stáło ſię tedy roku dwunaſtego wyrzeczenia ſię iego / iż rodźice iego z tego świátá vſtępuiąc/złotá mu doſtátek/ y máiętności wielkie zoſtáwili: ktory vprośiwſzy przyiaćielá niektorego / wielce ſobie miłego; do rozdánia wſzytkiego vbogim y śierotom / vrząd mu bogoboyny zlećił; żeby iego modlitwom/ przeſzkodá/ dla tákowey rzeczy/ nie vroſłá. A gdy to vczynił/ beſpieczny ná vmyśle/ y w duchu vſpokoionym/ zoſtáwał. To bowiem dobremu mężowi / zá naywiękſze ſtáránie było; żeby ſerce iego / żadnemi ziemſkiemi ſpráwámi nie wiązáło ſię: y dla tego ná ziemi nic inſzego nie miał; wyiąwſzy iedną gunię/ y iedną tylko ſuknią włośienniczą/

niczą/ ktorey záżywał; kusz tákże bardzo máły / z ktorego ieść álbo pić zwykł był/ miał: y też iedne rogożke/ ná ktorey legał. Z tym zás wszytkim/ pokore nád zwyczay/ y miłość ku wszytkim iednákoż chował: y nieprzekładał w uszánowániu bogatego / nád vbogiego; áni Kśiążećiá / nád poddánego; álbo szláchćicá nád podłego; ále wszytkich rownie kocháiąc/ szánował wszytkich/ bez iákieykolwiek bráku osoby. Ani kiedykolwiek/ nikogo bespiecznie strofował; ále byłá mowá iego / miłośćią y wdzięcznośćią záprawna. Ktoż słucháiąc iego wymowy / násyćić sie mogł kiedykolwiek tym/ co kiedyszkolwiek z słodkośći słow ie° wypływáło? Abo ktoż twarz iego/ świątobliwośći obraz wyrażáiącą/ widząc/ nie większe widzieć w częśći/ odbierał prágnienie? Przez wszytek czás powśćiągliwośći swoiey vstáwy/ ktorey sie raz chwyćił / nie odmienił; przez piećdźieśiąt lat/ postánowienie własne / wielką ochotą wypełnił; á dla wielkiey miłośći y prágnienia/ ktore miał w Chrystusie/ wszytek wiek czásu tákiego/ iákoby dni bárdzo nie wiele rozumiał; y wszytká twárdość ostrego bárdzo żyćia tego / v niego zá nic sie zdáłá.

IV. Byłá zás nie dáleko od miástá onego / wieś bárdzo rozłożysta y wielka; w ktorey wszyscy spolnie / od naymnieyszego áż do naywiększego/ pogánie bárdzo okrutni mieszkáli: ktorych od báłwochwálstwá żaden zgołá nie mogł náwroćić. Niektorzy záiste Kápłáni y Diákoni/ dla tego sámego tám postáni y náznáczeni od Biskupá; bez żadnego zbáwienia ich pożytku/ odchodźili; bynamniey vtrapienia nie mogąc znieść ćiężaru. Bo nie tylko ná rádźie przestawáć / y do zezwolenia vmysł ich dźiki nie mogł sie skłonić; ále też prześládowánia przećiwko tym/ ktorzy ich nápomináli/ y bunty bárdzo gwałtowne wzbudzáli. Atoli przećie orszak Zakonnikow/ raz y drugi odważył sie iść do nich; iednák nic zgołá dla náwrocenia ich/ vczynić nie mogli. Zátym dniá iednego, śiedząc z Duchowieństwem swoim Biskup / Przebłogosłáwionego Męzá tego miał wzmiankę/ y rzekł do nich: Jam tákiego Męzá / zá czásu mego widźieć nie mogł/ ták we wszytkim dźiele dobroći doskonáłego/ y ták wszytkiemi cnotámi ozdobionego; w ktorym obrał Bog mieszkáć; iáko teraz iest prześwięty Abráám. Odpowiádáiąc zás Klerycy / iż był prawdźiwy sługá Boży/ y pustelnik doskonáły/ potwierdzáli. A Biskup: Chcę (práwi) onego w tey wśi Pogan postánowić Kápłánem: może ich bowiem ćierpliwośćią/ y zbytnią miłośćią/ do Bogá náwroćić: á powstawszy prędko/ do cele Męzá Swiętego z swoiemi poszedł Klerikámi. A gdy go powitał/ záraz też o Pogáninách wśi oney nápomniał; áby do nich/ dla zbawienia ich poszedł / prosząc. Ktory gdy to vsłyszał/ frásobliwy wielce stawszy sie/ rzecze do Biskupá: Proszę (práwi) Oycze nayświętszy / pozwol mi/ ábym moie nieprawośći opłakiwał; á tákowey sprawy/ vłomnemu y lichemu niezlecay. Do ktorego znowu rzekł Biskup: z łáski Bożey (práwi) mocen iesteś/ niechćieyże tedy w tym dobrym posłuszeństwie/ zostawáć oćiągáiącym sie. Ktoremu Błogosłáwiony Mąż znowu odpowiádáiąc/ rzekł: Proszę świątobliwośći twoiey/ ábyś mi złośći moie opłákiwáć pozwolił. A rzecze do niego Biskup: Oto wszytek świát/ y co ná nim iest/ opuśćiłeś: á przećię gdyś to wszytko wypełnił; vznay/ że posłuszeństwá / ktore wszytkie cnoty przewyższą/ nie masz. To gdy on vsłyszał/ począł płákáć gorzko/ mowiąc do niego: *Cożem ia iest pies zdechły*, 1. Reg. 24. y iákie iest żyćie moie? gdyżeś tákie rzeczy o mnie/ o nayświętszy Oycze! rozsądźił? Ktoremu rzecze Biskup: Oto tu mieszkáiąc / twoiego tylko zbáwienia nábywasz: á tám wielu przez ćię / zá pomocą łáski Boskiey/ będą zbáwieni/ ktorychkolwiek do Páná Bogá náwroćisz. Vważ tedy/ zkąd większą wysługę miałbyś; czyli gdybyś sámego śiebie zbáwił? czy gdybyś wielu z sobą/ do zbáwienia przyprowádźił? Tedy Błogosłáwiony Mąż Boży płácząc rzecze: Bądź wola Páńska / átoli dla posłuszeństwá/ gdźiekolwiek roskażesz poydę.

V. Wyprowádźiwszy go tedy z cele / do miástá záraz wprowádźił: á tám przez włożenie rąk/ Kápłánem poświęcony; záraz do wśi Pogánow/ bez omieszkánia odesłány iest: gdźie Swięty Abráám idąc/ prosił Páná/ mowiąc: Naymiłośiernieyszy / y nayłáskáwszy Boże! weyzrzyi ná vłomność moię / y łáskę twoię niebieską spuść ná moy rátunek / áby sie wsławiło imię twoie święte. Przyszedszy tedy do wśi/ y obaczywszy wszytkich w szaleństwi[e]

bálwo-

hálwochwálstwá vsilnie vwiozionych ; z głębokości sercá wzdycháiąc/ciężko płakał/ y podniozszy oczy swoie do niebá / mowił: Ty sam/ ktory bez grzechu iesteś Boże/ nie wzgardzay dziełem rąk twoich. A szwápliwie wypráwił posłańcá / do miástá / do przyiacielá owego sobie nay milszego ; żeby pieniądze / z ostátkow oyczystych dobr swoich/ przyniosł. Ktore wziąwszy/ przez niewiele dni wybudował Kościoł. A iákoby oblubienicę naylepszą/ wielkim go y dziwnym ozdobił ochędostwem. Jednák gdy go budowáno / co dzień Mąż Boży/ między Bałwánámi pogáńskiemi przechodząc/ nic zgołá nie mowił; tylko w sercu swoim modlił się / y wzdychánie z płáczem przesyłał do Páná. Ják skoro záś Kościoł był dokonczony / iákoby dar iáki z wielą łez ofiárowáł Bogu: tám klęknowszy / te prośby pokornie w swey modlitwie wylał : Ty (mowiąc) Wszechmogący Synu Bogá żywego/ ktory wszytek świát w ćiemnośćiách błędu pogrążniony do vznánia świátłá twego/ przez twoię obecność przywiodłeś; y ten tákże lud twoy/ rosproszony zgromadź ná łono Kośćiołá twoiego/ y oświeć oczy vmysłu ich ; żeby odrzućiwszy Bałwánow oбrzędy / ćiebie sámego miłośniká ludzi / y dobrotliwego Bogá rozeználi.

A gdy tę modlitwę skonczył/ zárázem wyszedszy z Kośćiołá / poszedł do zboru pogáńskiego / y ołtárze ich/ y bałwány rękámi swoiemi wywroćił y skruszył. Ktory vczynek obaczywszy zgráiá Pogan/ iáko dźikie źwierzę skoczyli / y iego poszárpánego wielkim vbićiem odegnáli. On záś potáiemnie w nocy w Kośćiele zostáiąc/ ten swoich poszárpánia nie lecząc; ále tylko z płáczem y wzdychániem/ ażeby zbáwieni byli/ Páná prosił. A gdy ráno było/ przyszedszy Pogánie/ ználeźli człowieká Bożego modlącego się ; y zbytnim podźiwieniem zdrętwiáli / iákoby niemotowie iácy stáli się. Dla czego y do Kośćiołá wdźięn przychodźili/ nie dla modlitwy iednák ; ále żeby oczymá swemi / Kośćiołá vważáiąc ozdobę/y piękność/ ćieszyli się. Począł tedy niektorego dniá/ Mąż Błogosłáwiony Abráám prośić ich/ áby vználi Bogá. A owi okrutnieyszi stawszy się/ kiymi go/ iáko kámien iáki/ y trupá / zbili : á potym nogi iego powrozem związawszy / zá wieś wywlekli/ kámienmi nań rzucáiąc/ y zá vmárłego rozumieiąc / wpoł zábitego zostáwili. Wpołnocy záś przyszedszy do siebie/ począł płákáć wielce vsilnie, y mowiąc : Czemuześ Pánie wzgárdził pokorą moią ? y czemu twarz twoię odwracasz odemnie ? y czemu odrzucasz duszę moię / y puśćiłeś mimo się Pánie / dźieło rąk twoich ? á teraz Pánie weyźrzyi ná sługę twego/ y wysłuchay prosbę moię/ y vmocniy mnie : y rozwiąż sług twoich z więzow diabelskich/ y day im/ áby cię vználi / żeś ty iest sam/ y oprocz ćiebie nie mász inszego Bogá. Potym powstawszy z modlitwy/ przyszedł do wśi: y wszedszy do Kośćiołá / Pánu Psálmy śpiewał. Znowu tedy gdy ráno było / przyszedszy obaczyli go ; y zádźiwiwszy się / á w szaleństwo wpadszy/ żadnych nie máiąc miłośierdźia wnętrznośći ; okrutnemi go mękámi / y srogo bárdzo pokonáli ; y zwyczáynie powrozámi związánego/ zá wieś wywlekli.

VI. To záś przez trzy látá ćierpiąc/ iáko prawdźiwy diáment/ znośnie wytrzymywał ; áni ták wielom/ y tákim prześládowánia vtrapieniem vstąpił ; ále kiedy bito/ kiedy włoczono/ kiedy prześládowánie ćierpiał/ kiedy go kámienowáno/ kiedy głodem y prágnieniem omdlewał ; w tym wszytkim/ co mu się tráfiło/ nigdy do gniewu nie porwał się/ nigdy do zázalenia nie wzruszył się / nigdy nieśmiáłośćią nie osiedł / nigdy vteskniemiem sprácowány nie został ; ále gdy wszytkie rzeczy przykre ćierpiał/ więcey á więcey miłość y áffekt ku nim się rozmnażał. Raz nápominał/ drugi raz pochlebował/ potym łágodnośćią bárdzo wdźięczney wymowy/ głáskał. Więc co stárszych / iákoby oycow prośił ; młodźiencow iáko bráći/ młodźieniaszkow iáko synow : á tym czásem przećiwnym sposobem/ on od nich był náigrawány / wyśmiany / y tysiąc zelżywośći ćierpiał.

VII. Niektorego tedy dniá / obywátele wśi oney zszedszy się/y zbytecznym zdumiewániem vi ći/ y przestrászeni ; między sobą rozmawiáiąc : Widźićie (rzekli) ták wielką ćierpliwość Męzá/ y niewymowną przećiwko nam miłość : iáko w tákich vtrapieniách/ ktoresmy mu vczynili ; bynamniey z mieyscá tego nie odszedł/ áni żadnemu z nas/ złego słowá nie rzekł/ áni się nie odwroćił od nas ; ále z wielkim weselem wszytko znośił. Záczym gdy-

by nie był (iáko twierdźił) Bog prawdźiwy/ ktorego opowiáda/ y Kroleſtwo y Ray/ tákże karánie złych; nie ćierpiałby tego vtrapienia dáremnie. To też vważáć trzebá/ iż Bogow náßych/ ſąm tylko będąc/ poobalał; á w niwczym záßkodźić mu nie mogli. Prawdźiwie ſługá Boży ieſt człowiek ten/ y wßytko prawdźiwa ieſt/ co o nim wieść roznioſłá. Podźćież tedy/ wierzmy w Bogá/ ktorego opowiáda. A to między ſobą rozmawiáiąc/ ſpolnie wßyſcy do Kośćiołá poßli/ wołáiąc y mowiąc: Chwałá Bogu niebieſkiemu/ ktory poſłał ſługę ſwego/ żeby nas od błędu wybáwił.

VIII. Tedy Błogoſłáwiony człowiek Boży/ obaczywßy to/ rádośćią wielką nápełniony ieſt/ y twarz iego iáko roſá záránna/ odmieniłá ſie: y otwieráiąc vſtá ſwoie/ rzecze do nich: Oycowie moi/ bráćia y ſynowie/ podźćie daymy chwałę Bogu; ktory oświećić raczył oczy duße wáßey/ żebyśćie go poznáć mogli: y odbierzćie známię żywotá/ ábyśćie ſie oczyśćili/ od nieczyſtośći Báłwánow: á wierzćie z cáłego ſercá/ y duße/ iż ieden ieſt Bog niebá y źiemię/ y wßytkiego/ co ná nich ieſt/ bez początku/ niewymowney y nieogarnioney Dawcá świátłośći/ y miłośnik y Odkupićiel ludzki/ ſtráßny y wdźięczny: Wierzćię y w Syná iego iednorodzonego/ ktory ieſt Mądrośćią iego: y w Duchá Swiętego/ ktory ożywia wßytko; ábyśćie niebieſkiemi z źiemſkich ſtawßy ſie/ żywot niebieſki otrzymáć mogli. A odpowiádáiąc wßyſcy/ rzekli: Ták Oycze náß/ ták Wodzu żywotá náßego: iáko nąm opowiádaß/ y iáko náuczaß; ták wierzemy y vczyniemy. A nátychmiaſt Swięty Abráám/ wźiąwßy święty Chrzeſt/ ochrzćił ich w Imię Oycá/ y Syná/ y Duchá Swiętego/ od naymnieyßego/ áż do naywiękßego. A było áż do tyśiącá duß. Potym ná káżdy dźień/ święte Piſmo czytał im/ náuczał ich/ o Kroleſtwie Bożym/ o Ráyſkich roſkoßách/ o piekielnych mękách/ o ſpráwiedliwośći/ o Wierze y Miłośći. A oni iáko *dobrá źiemiá przyimuie náśienie dobre, y przynośi owoc inßy ſetny, inßy ßeśćdźieśiąty, inßy trzydźieſty.* Matth. 13. ták słow iego wielce przyiemnie ſłucháiąc/ y w boiáźni Páńſkiey poſtępuiąc/ owoce bárdzo obfite przynośili. A w oczách ich iáko Anioł Boży zdał ſie/ y iákoby iákieś budynku wiązánie: táka bowiem miłość ich ku niemu byłá/ przez náukę wymowy nayſłodßey; iż dla tego w Bogá wierzáć zdáli ſie.

IX. Wypełniwßy tedy rok/ ták vwierzyli; Mąż Błogoſłáwiony Abráám nie przeſtáwał/ ná káżdy dźień ſłowá im Páńſkie opowiádáć. A gdy ich pilność około Bogá/ y wiárę wielce mocną widźiał/ y że przećiwko niemu wielką byli miłośćią ziednoczeni/ y vßánowánie wielkie mu bárdzo czynili: boiąc ſie/ áby pod zákryćiem tego/ powśćiągliwośći ſwoiey vſtáwy/ zepſowáć nie był zniewolony/ y iákimkolwiek ſpoſobem/ myśl iego źiemſkim pieczołowániem nie związáłá ſie; powſtawßy w pułnocy/ táką modlitwę (powiádáią) do Páná vczynił: Tyś ſąm bez grzechu Bog/ ktory będąc Swiętym/ odpoczywaß w Swiętych: ktoryś ſąm miłośnik ieſt ludźi/ y miłośierny Pan: ktoryś vmyſłu oczy/ tego gminu oświecił: ktoryś ich od nieprzyiaćielá więzow vwolnił: ktoryś powikłánych/ od błędow báłwochwálſkich náwroćił/ y twoiego vznánia vmiejętność dałeś im: Proßę Pánie/ ábyś áż do końcá rządźić ich/ y záchowáć raczył: y rátunek twoy/ trzodźie tey wyborney/ ktoryś otrzymáć chćiał/ vſtáwiczny y hoyny łáſkáwie dáruy: y iáko murem naypotęznieyßym/ łáſką dobroći twoiey otocz ich/ á ſerce ich záwße oświecay; áby to/ co ieſt vpodobánego tobie/ czyniąc; wieczny żywot otrzymáć záſłużyli: y mnie też naynieudolnieyßemu podporę day/ y nie poczytay zá grzech/ że od nich pokwápiam ſie odeyść. Ty bowiem znaß/ wßytkich Vznawco/ iż ćie ſámego prágnę/ y ćiebie zá Páná vznáię. A po ſkończoney modlitwie odchodząc/ trzykroć przeżegnał wieś Chryſtuſowym znamieniem: y vdał ſie krytomie ná inße mieyſce/ y iákiemi mogł ſkrytośćiámi vkrył ſie.

X. Zráná tedy według zwyczáiu/ do Kośćiołá rzeßá przychodźi/ á gdy go nie ználeźli/ wielkim podźiwieniem zdięći/ iákoby błąkáiące owce/ ná rożnych mieyſcách páſterzá włáſnego ßukáli/ y imieniem go/ nárzekáiąc z płáczem wołáli. A gdy bárdzo długo ßukáiąc/ ználeść nie mogli; wielkim ſmutkiem ponurzeni/ záraz co ſie im przytráfiło/ vdawßy ſie do Biſkupá/ opowiedźieli. Ktory gdy to porozumiał/ ſąm tákże wielce ſmutnym ſtawßy ſię; záraz wie-

raz wielu ná szukánie Męzá Bozego ná- znáczył: naywięcey dla pocieszenia trzody iego / dla tego / że ich widział płáczliwie smucących sie. A gdy go wszyscy / iáko ká- mienia naydroższego szukáli / á żadnym sposobem ználeść nie mogli ; vczyniwszy ráde z Klerykámi swoiemi Biskup / do wspo- mniáney wsi poszedł / y począł do nich ćię- szące czynić mowe ; y boleść bárdzo wiel- ką / ktorą zá odeściem człowieká Bozego odnieśli / miłym pochwaleniem głáskáć. A widząc ich w wierze Chrystusowey bárdzo státecznych ; wybrał z nich mężow chwale- bnych / ktorych Kápłánámi / y Diákonámi / y Czytelnikámi postánowił. Słysząc to przeświety Abráám / vsilnie vćieszył sie / y wychwaláiąc Bogá / rzekł : Cożci oddam Pánie Boże moy ; nayłáskáwszy Oycze / y miłośniku ludzki naywdzięcznieyszy / zá wszytko coś mi oddał : cześć y wychwalom száfunek twoy. Tedy záraz do pierwszey cele wroćił sie. Vczynił też drugą zedwor- nią cele / á siebie sámego z wielką rádo- śćią / w wewnętrzney zámknął. O cudo (naymilszi) pełne pochwalenia y chwały wieczney ! w tákich bowiem vtrapieniách / ktore w często rzeczoney wsi vćierpiał / nigdy powśćiągliwośći swoiey vstáwy nie przełomał ; áni w práwo / áni w lewo od niey nie vstąpił. Chwałá y vwielbienie Bogu / ktory mu tákie znoszenie podał / ktorym y inszych mogł náwroćić / y swego postánowienia łáski vstrzedz.

XI. Widząc záś diabeł / dobrych lu- dźi przećiwnik / iż / tákie przećiw niemu v- trapienia przykrośći wzbudzáiąc ; áni do niedbálstwá człowieká Bozego poćiągnąć / áni w czymkolwiek duchá Męzá Bozego nie mogł od Páná oddalić : á co większa iest / iż / iáko złoto w piecu / w ućiśnieniu świetnieyszy stáwał sie / y do większey ćier- pliwośći y ochoty miłośći postępował : vsilnie rozdrażniony / y srogo záiuszony przećiwko niemu / z wielkim przygotowá- niem przyszedł ; żeby ták przynaymniey / boiáźnią go przeymuiąc / zwieść mogł y o- szukáć.

XII. A zátym gdy stał w pułnocy / y Psalmy śpiewał ; nagle świátłość hoyna iákoby słońcá / w celi iego roziásniálá / y głos iákoby iákiego gminu / dał sie sły- szeć / mowiąc: Błogosłáwiony iesteś Abrá- ámie / prawdźiwie błogosłáwiony y wier- ny / y żaden / iáko ty / we wszytkim pożyćiu / ználeziony nie iest : ktory wszytkie wolo moie wypełniłeś. Záraz tedy Mąż Swię- ty / zdráde złośniká poznawszy / podniosł głos / y rzekł : Ciemność twolá / z tobą niech będźie ná zgube / o pełny zdrády y oszukánia ! álbowiem człowiek grzeszny ie- stem / máiąc iednák nádźieie posiłki / przy łásce Boskiey ; w niwczym twoich zásadzek nie bede sie obawiał. Gdyż iák naywięcey obłud twoich / przelęknienia mi nie przy- niosą. Imię bowiem Páná mego / y Zbá- wićielá Iezusá Chrystusá / ktoregom vmi- łował y miłuie / iest mi naypoteżnieyszym murem / w ktorym strofuie ćie nieczysty psie / y naywiększy nędzniku. A gdy on to mowi : prędko iáko dym z oczu iego zni- knął. Swięty záś sługá Bozy / z wielką wesołośćią y vspokoionym duchem / błogo- słáwił Páná ; iákoby to żadney obłudy nie widźiał.

XIII. Znowu záś po wielu dniách / gdy sie on modli w nocy / trzymáiąc siekiere diabeł / cele iego kusił sie wywroćić. A gdy iuż zdálo sie / że ią przedźiuráwił / gło- sem wielkim záwołał / y rzekł : Ják nay- prędzey przyiaćiele moi / iák nayprędzey przybądźćie ! y wpadszy / żyćie iego gwał- townie wydrzyićie. Rzecze w tym prze- ćiw niemu Błogosłáwiony Abráám : *Wszy- tkie narody otoczyły mnie, á w imię Páńskie zemszczę sie nád niemi.* Psál. 117. A ow zá- raz vsłyszawszy ten głos / zniknął ; á celá Błogosłáwionego Męzá / cała y nienáru- szona zostálá.

XIV. Znowu po niewielu dniách / gdy w pułnocy śpiewał / rogożą iego ná kto- rey stał / począł vsilny płomień pálić. A on śmiele ogień depcąc / mowił : *Po żmii y bázyliszku chodźic będę , lwá y smoká po- depcę.* Psál. 90. y wszytkie moc nieprzyia- ćielá / w Imie Páná moiego Iezusá Chry- stusá / ktory mi dáie rátunek / zwyćiężę. Vćiekáiąc tedy szátan / wielkim głosem wo- łał : Ja ćie (práwi) złą śmierćią przeko- nam / y znayde sztuki / ktoremi ćie skruszę / co mnie teraz / iákoby zá wzgárdzonego poczytasz.

XV. Niektorego tedy dniá / gdy zá- żywał pokármu / przemieniony diabeł / w postáći młodźieńcá / wszedł do cele iego / y zbliżywszy sie / kusz iego chćiał wywroćić. A Mąż Bozy / w reku trzymáiąc go / iadł nie vstrászony. Tedy postkoczywszy diabeł / inszą obłudę prędko zmyślił ; á oto iákoby

lichtarz postáwiwszy przed nim/ y świecę zwierzchu gorácą / ięzykiem plugáwym y sprosnym Psálmy śpiewał/głosem wielkim: *Błogosłáwieni* (mowiąc) *ná drodze niepokaláni,ktorzy chodzą w práwie Páńskim.* Psal. 116. A gdy z tegoż Psálmu słow wiele wyśpiewał/ żadnego mu słowá/Swięty on/ nieodpowiedział/ áż pokarm zwyczáyny wziął. A ták skoro od stołu powstał/ we wszytkiey státeczności rzecze: Psie nieczysty y naynędznieyszy/y nayułomnieyszy/ y naykłámliwszy: ieżeli znasz/ iż Błogosłáwieni są/ czemuż im przykrość czynisz? gdyż Błogosłáwieni są prawdźiwie wszyscy/ ktorzy z cáłego sercá miłuią Bogá. A odpowiádáiąc diabeł/ rzecze: dla tego ná nich náćieram/ ábym ich zwyćiężył/ áby we wszytkim dźiele dobrym vczyni / moich zbrodni towárzyszámi byli. Ktoremu Mąż Błogosłáwiony ták odpowiedźiał. Niechći dobrze nie będźie przeklęty! żebyś kogożkolwiek z boiących sie Bo gá przemoc y zátrudnić mogł: tylko snadź tych / ktorzy tobie podobnymi zostáiąc / od Bogá swą wolą odstępuią. Tych zwyćiężasz y zdradzasz gdyż Bog nie iest z niemi. A od tych/ ktorzy miłuią Bogá/ iáko dym od wiátru/ niszczeiesz y giniesz. Gdyż iedná ich modlitwá / ták ćie prześláduie y obala; iáko proch/ od wiátru popędzony/ rosprasza sie. A żyie Bog moy/ ktory iest Błogosłáwiony ná wieki / ktory iest pochwałą moią/ iż sie nie będę bał ćiebie/ choćbyś káżdego czásu tu stáwał. A ták zá nic ćie będę ważył / iáko / gdyby ieno szczenię zgruchotáne / od kogo było pogárdzone. Co gdy mowił/ nátychmiast on (iáko był zwykł) zniknął.

XVI. Znowu po pięći dniách/ gdy Psálmow śpiewánie swoie/ pod czás nocy skończył/ inszey obłudy sztukę nieprzyiaćiel zmyślił. Oto bowiem iákoby rzeszá bárdzo wielka przyść zdálá sie: y iákoby ćiągnąc wzáiemnie / z wrzaskiem pobudzáli sie społnie/ áby człowiek Boży / w támę był wrzucony. Ktore obaczywszy Mąż Błogosłáwiony: *Otoczyli mnie* (práwi) *iáko pszczoły plastr, y zápalili sie, iáko ogień w ćiernśu, a w Imię Páńskie zemszczę sie nád niemi.* Psal. 117. Tedy szátan wołáiąc rzecze: áh mnie! cożbym nápotym czynić miał/ niewiem? Oto bowiem we wszytkim mnie zwyćiężonego y przemożonego vznáię / y wszytkie moie śiły wzgárdzone/ y mnie zewszod zdeptánego. Atoli iednák/ áni ták záisté/ od ćiebie kiedyżkolwiek nie poydę / áż przemogszy/pokornym ćie/y mnie poddánym vczynię. A Mąż Boży rzecze do niego: Przeklęctwo tobie/ y wszytkiey mocy twoiey/ nayśprośnieyszy diable: Chwałá záś y cześć Pánu/ sámemu Swiętemu/ y mądremu Bogu / ktory nam miłośnikom swoim / ćiebie oddał ná podeptánie: Y dla tego chytrośći twoie / wyszydzamy y pogardzamy. Vznayże tedy nayułomnieyszy y naynieszczęśliwszy diable: iż my áni ćiebie/ áni twoich/ nie boiemy sie obłud.

XVII. Przez długi tedy czás/ rożnemi sztukámi y szturmámi / przećiwko Mężowi naymężnieyszemu woiuiąc / nie mogł myślom iego bárdzo gruntownym/ przynamniey postráchu/ potykáiąc sie zárzućić. Więcey záś vćieráiąc sie/ ochotę w nim/ y miłość ku Bogu/ bárdzo wielką wzbudzał. Miłuiąc bowiem Bogá że wszytkiey duszę/ y żyćie swoie według woli iego rozrządzáiąc/ hoynie łáskę Boską zásłużył: á dla tego nie mogł diabeł vszkodźić go. Nieustáiąc bowiem kołátał/ żeby mu skárby łáski Bożkiey / otworzone były. A gdy otworzone było weśćie/ trzy sobie ztámtąd naydroższe kámienie wźiął: Wiárę/ Nádźieię/ y Miłość; ktoremi w nim / dostonále / y mocnie / cnoty insze ozdobiły sie. Więc ták że bárdzo drogi wieniec z dobrych vczynkow/ Krolowi Krolow Pánu/ od ktorego dar odebrał/ ofiárował. Ktoż bowiem ták / że wszytkiego sercá / *Bogá y bliźniego, iáko śiebie vmiłował?* Luc. 10. álbo kto ták / z prácuiącymi spolnie vbolewał/ y miłośiernym sie stáwał? O ktorym kiedykolwiek Zakonniku słysząc/ że sie dobrze spráwował; nie záraz zá niego modlił sie do Páná: żeby wolny od wszytkich diabłá śideł záchowány był / y bieg żyćia swego nie nagánnie kończył? álbo o ktorym grzeszniku y niezbożniku słysząc/ zá niego/ áby był zbáwiony/ z płáczem we dnie y w nocy Pánu sie nie modlił? y káżdego czásu postánowienia swego/ nie vbiedł go bez płáczu dźień żaden. Warg swoich nie rozwalniał łátwie do śmiechu. Nie zbliżyłá sie oliwá do ćiáłá iego: twarz álbo też nogi/ odedniá náwrocenia swego/ nigdy obmyte nie były. Ták sie bowiem pokázował/ iákoby codźień vmieráć miał.

XVIII.

XVIII. O záprawdę (Bráćia) chwálebny cud! w tákiey powśćiągliwośći/ y vstáwicznym czućiu/ w wylewániu łez/ ták że ná ziemi leżeniu y w zgruchotániu ćiáłá; nigdy záiste nie osłábiał/ nigdy chorując/ lenistwem nie zgnuśniał/ nigdy vprzykrzeniem spracowány nie był; ále iákoby łáknący ktokolwiek ábo prágnący/ ták on z chćiwośćią nieiáką znosząc wszytko/ nigdy swego postánowienia/ niemogł ná vmyśle swoim/ słodkośćią násyćić sie. A było weyrzenie tego/ iákoby kwiát niezwiędły/ y ná twarzy iego czystość vmysłu znáć było. Ale y wszytko ćiáło iego/ iákoby nic nieczynił/ mocne y silne pozostawáło sie: zwłaszczá iż łáski Boskiey we wszytkim záżywał/ y vćiechę duchowney wesołośći odbierał; w godzinę bowiem/ záśnienia swego/ ták wielce świetny ná licząch pokazał sie/ iákoby kto nigdy żyćia swe° czásu/ w powśćiągliwośći niestrawił. Ale y inszy w nim/ zá pozwoleniem Boskim/ cud stał sie: przez wszytkie bowiem pięćdźieśiąt lat/ powśćiągliwośći swoiey/ odźienia włośiennicżego/ w ktore sie był oblokł/ nie odmienił. *Ostátek żywotá B. Abráámá iest położony niżey w żywoćie S. Máryey Wnuczki iego.*

ZYWOT
SWIĘTEGO BAZILEGO,
CAROGRODV W KAPADOCIEY ARCYBISKVPA.
od AMFILOCHA, Ikonij BISKUPA, nápisány.
Przez VRSA, KOSCIOŁA S. Rzymskiego Subdiákoná, przetłumáczony.

PRZEMOWA TŁUMACZA.



Błogosłáwionego Bázilego, Cárogrodu w Kápádociey Biskupá, żywot odemnie ná łáćinską przewrocony mowę, według żądánia twego vznay. Niepowinienem bowiem niepostusznym bydź tobie, ktory wszytkiey Bráći moiey, y bliźnim winien iestem. Ale day Boże, żebym ták dobrze, iáko y ochotnie, ták męsko, iáko y szczęśliwie, czegoś żądał, to wypełnił: z włászczá, żeś koniecznie koło tego vpomniał; y żeby ták wielki Mąż v Łáćinnikow, iáko y v Grekow, słáwny był, słusznie pieczołuiesz. Nád to, lubo tego niektore zbáwienne pismá, ięzyk Łáćinski ma; żywot iednák tego iáko iest cudowny; dotąd iest niewiádomo. Y záprawdę dosyć nienależyta iest, czego vczył, wiedźieć; á co czynił, niewiedźieć; gdyż Swięty Mąż (iáko to náśládownik tego, o czym Łukász nápisał, iż począł JEzus czynić y vczyć. Actor. 1.) *nie tylko słow Bożych náuczał ludźi; ále żeby wielkim názwány był w Krolestwie niebieskim, przedtym czynił. Záżywayże tedy zdrowiey náuk iego: y żebyś snadź nie mowił, iż on vczył, á nie czynił; iuż teraz bedźiesz wiedźiał, że czynił czego vczył, á nápotym bedźiesz miał, czegobyś násládował. Lubo przedtym tey prace nieśmiałem sie tykáć, rozumieiąc, iáko sam znasz, iż od inszego byłá przełożona; w czym słusznie sámego śiebie zgániłem. Iżáli bowiem, iż Pismo Swięte niektorzy tłumáczyli; dla tego pośledneyszi tłumácze, tegoż potym nietłumáczyli? Gdyby to było, tegoż Swiętego Pismá, Łáćiná z sámego Hebreyskiego źrzodłá, przez Błogosłáwionego Hieronimá, Kośćiołá S. Presbyterá, y Boskiey Biblioteki Spráwcę, dotądby byłá niewyczerpnełá.*

Więc pilnie szukáiąc, nic opisánego o żywoćie tego Swiętego v Łáćinnikow nie ználazłem; tylko dwá cudow iego, to iest; o studze, Chrystusá zápieráiącym sie, wybáwionym, y o niewieśćie z grzechow wyrwáney: ktore iednák ták źle nápisáne ználazłem, iż znowu one tłumáczyć, niż popráwiáć wolałem.

Zgołá vważyć trzebá, iż gdy niektorzy czytáią w tych dźieiách, ktore S. Amfilochius nápisał; rozumieią, że sie rożnią od tych, ktore S. Gregorz Náziánzeński, w nagrobku tego wielkiego Męża przypomina: gdyż ieden podobno zámilkł, czego drugi niezámilczał; co też sámo między Ewángelistámi znáyduiemy. Zwłaszczá, gdyż y tęże Amfilochius, ktorzy ná żywot tákiego Mężá pisáli, to máiąc podáć, iáwnie pokázuią. N PRZED-

PRZEDMOWA PISARZA.

NAymilſzi. Nie od rzeczy było, ále ſłuſzna, áby pobożni Synowie, po ześciu Oycá fráſobliwi zoſtáli, y onemu dáry łez ofiárowáli : cośmy potęnczás wſpołżáłoſnie vczynili. A iák ſkoroſmy żalu burzą, iáko to nápiſáno ieſt, złożyli ; do oddánia, záwdźięczáiącego vpokorzenia Pánu wſzytkich, Chryſtuſowi Bogu náſzemu wzruſzyliſmy ſie ; zá pożyteczną rozumieiąć, ták pámięci godny żywot, iáko y prawdźiwe cudá, Páſterzá y Miſtrzá náſzego Báziłego (żeby długim przebieżeniem czáſu, zápomnieniu głębokiemu nie oddáne były) piſmu nápotym podáć.

Gdy bowiem trzey prześwięći, y przezacni Mężowie, to ieſt, Grzegorz, ktory w Teologiey wſławił ſie,y Grzegorz godney pámięći, Niſſeńſkiego Miáſtá Biſkup, y też Błogoſłáwiony Efrem, y inſzi, rożnemi mowámi pogrzebowemi, tákiego Mężá świetnego wyſtáwili : zdáło ſie y mnie iákoby wyrodkowi (że z Apoſtołem rzekę *1. Cor. 15.*) wziąwſzy do rąk powieśći, ktore od inſzych cudownych Mężow wydáne ſą ; tego, czego tám niedoſtawáć zdáło ſie, dołożyć ; zwyczáiem záiſte pobożnego Syná, powinność Oycu oddáiącego : z niebá niektorych rzeczy, iáko ſię rozumieć może, dochodzącego, y pewną wiádomość odbieráiącego. Vmie bowiem vmie obłok záſłonić ſłońce, y niedbáłe dobrych powieśći przebieżenie, łátwo wprowádza w zápomnienie.

Wielki tedy, zoſtáie Páſterz náſz, y ſławny świátu Báżili, niebieſkich Mocy przemowcá, Anielſkich ſzykow wſpołſługá, przeſławny Kośćiołá Doktor, nieskáżitelny náuk práwowiernych filar : ktory náturę Ieſteſtwá wyráźniey pozełożył, ktory náyzłośliwſzego Troyce odſtępcę Iuliáná złożył, ktory Walensá vſtá bluźnierſkie zawárł, ktory Arianow rzetelnie niecnotliwy błąd zniſzczył, ktory Chrześćiáńſkie oczywiśćie vmocnił prawdźiwe zdánie,. Páſterz przyiemny Kośćiołą poſpolitego, Krolewſkiego Kápłáńſtwá vczeſtnik, odźiány prawdą Chryſtuſową, owiec wodz, Boſkiey wiáry náuczyćiel przezacny : ktory y żyiąc, y po śmierći, wielkiemi iáśniał cudámi, ktory Bogu nienáwiſnego Iuliáná (iáko ſie rzekło) podnoſzącego do gory rogi, y mowiącego przećiw Bogu niepráwość, zgubę modlitwą ſwoią zgotował. Tym czáſem Walens odebrawſzy niegodnie Ceſárſką purpurę, y Ariáńſkiemu złośliwemu zdániu opiekę vczyniwſzy ; przyſzedł do świetnego, ktore v nas ieſt, Ceſárſkiego Miáſtá. Iednák iáko, y z ktorey przyczyny ? nie ieſt tego czáſu opowiedzenie. Ale do przedśięwźięćia wroćmy ſie ; cnoty iego, ktore z żywotá, áż do końcá miał, chcąc wypowiedźieć.

Z Y W O T.

1. BAzili ſam názięmi zárownie pokazał / to ieſt / żywot vczynkámi ozdobiony / y náukámi Boſkiey modrośći oświecony ; wſzytko Chryſtuſowi dáiąc / duſze y ćiáło / y ſłow rzece : dla czego y Pogáńſki błąd / iáko páięcze śieći rozerwał. Ten w śiedmi lat będąc / ná náukę oddány ieſt przez Rodźicow : á zábawiáiąc ſie w Mátemátice przez pięć lat / pożytkował wielce w Filozoficzney náuce / przyrodzenia łágodnośćią. Potym opuśćiwſzy Oyczyznę / Kápádoc bowiem był vrodzeniem / przyſzedł do Mátki rozmow / to ieſt / do Athen / y czyſtośćią ábo wielką powśćiągliwośćią / y wſtrzemięźliwośćią przyſtoynie ozdobiony / zoſtáwał przy náuczyćielu Greckiey modrośći / Eubulus imieniem / y ták ſie do náuk vdał ; że go ták Náuczyćiele / iáko wſpołuczniowie náśládowáli. Byli bowiem z tym ſpolnie prácuiący wielki Grzegorz Náziánzeńſki Biſkup / ktory Stolice Apoſtolſkiey rządy przez dwánaśćie lat ſpráwowáł / y Iuliánus / ktory ná krotki czás Chrześćiáninem był / y Libanius. Ten záś nád wſzytkich cudownieyſzy Mąż / vſtánowił w ſercu ſwoim nieukuśić chlebá y winá ; áżby z niebieſkie opátrzenia modrośći przeniknął táiemnice. Zábawiał ſie tedy ná náukách lat piętnaśćie / y wſzytkę Pogáńſką Filozofią przebiegſzy ; ná końcu y Aſtronomią / y Geometrią / y co náylepſzego było / czytáiąc ; gdy żadnym ſpoſobem nie mogł przez to ználeść wſzytkich rzeczy ſtworce / niektorey nocy / kiedy on czuł / Boſka iákaś iá-

ſność

ſność rzecze; áby przebiegł Wiáry Piſmo. Powſtawßy tedy/ pokwápił ſie do Egiptu / y przyßedßy do niektorego Przeorá/ imieniem Porfiriuſá; prośił/ áby mu dał Swięte Kśięgi dla powźięćia Boſkich náuk. A to otrzymawßy/ zmießkał tám/ pilnuiąc rozmyślawánia Boſkich ſłow/ wodą y iárzynámi żywiąc ſie. A cáły rok tám zábáwiwßy/ y prawdy ſpoſob wiáry vważywßy/ przetrwał/ ßukáiąc Słowá Prawdy/ y prośił/ áby mu pozwolono iść do Jeroſolimy/ dla modlitwy/ y tám cudá widźieć: ktory vproßony/ pozwolił mu odeyść.

II. Wroćiwßy zás tám/ gdźie Greckiey náuczył ſie Filozofiey/ począł námawiáć wielu Filozofow / y wielkośći Pogan pokázowáć Chryſtuſá/ wywodząc im drogę zbáwienia. Szukał tákże y Náuczyćielá ſwego Eubulá (ktory był wodzem náuki) wzámiánę náuk/ ktorymi był od niego wyćwiczony; áby go poćiągnął/ y nákłonił do niepokaláney wiáry; iáko ſąm dobrze idąc do niey. Y wßytkich náuczał/ ktorzy byli w Filozofiey ćwiczeni/ áby go náśládowáli/ iáko Miſtrzá. Szukáiąc go tedy we wßytkich ßkołách/ ználazł ná przedmieśćiu z Filozofámi; nie było bowiem nic v nich náuki/ tylko mowić co/ ábo ſłyßeć nowego. A gdy ow rzecz miał/ zgánił go ſtoiący támże Bázili. A niektory z owych/ ktorzy z nim byli/ rzecze: Gáni ćie ktoś o Filozofie. Ktory rzekł: Abo Bog/ ábo Bázili. Vznawßy go tedy/ y tych ktorzy z nim byli roſpuśćiwßy; zoſtał ſie z Bázilim/ y przez trzy dni bez iedzenia trwáiąc/ pytánia zobopolne zádawáli. Spytał tedy Eubulus Bázilego: Ktore ieſt wyłożenie Filozofiey Bázili? ktory rzecze: Pierwße wyłożenie Filozofiey/ rozmyślánie śmierći. A ow dźiwuiąc ſie/ rzecze: Ktory ieſt świát? rzecze: Ktory ieſt nád świátem. A ſłodkieć wprawdźie ſą świátá mowy/ ále ſąm świát ieſt wielce gorzki/ gdyby go kto źle zátrzymywał: y inßa ieſt vćiechá ćiáłá/ á inßa ćiáłá niemáiącego przyrodzenia. A ſpolnie żeby to w kimkolwiek było/ niepodobna ieſt. *Nikt bowiem nie może dwiemá Pánom ſłużyć.* Matt 6. Jednák ile śiłá pozwala/ vdźielamy głodnym chlebá náuki/ y tym/ ktorzy przez złość niektorych/ bez domu zoſtáią/ przez cnotę wprowadzamy do domu. Jeżeli go zás nágiego widźiemy/ odźieniem opátruiemy/ y iákoby náßego rodzaiu nie pogárdzamy. Co gdy rzekł/ wyſtáwiáiąc mu w myśli/ pod podobieńſtwem Zbáwićielá/ miłośierdźie/ ktore około nas/ przez pokutę ſpráwuie; trzy tablice polekku wyſtáwia przededrzwiámi vmyſłu: iedne zgołá ná wierzchu otwárćia/ cnoty przynoßące/ to ieſt: Roſtropność/ Męſtwo/ Powśćiągliwość/ y Spráwiedliwość. Ná lewey zás ſtronie, Ofßukánie. Zátym ztąd y owąd Niepowśćiągliwość/ Zeſromocenie/ Wielomoſtwo/ Námowę/ y podobnych ruin złośći. Pokutę zás przyſtoyne ſtoiąc nie lękliwą/ weſołą/ łágodną; á przećiwnośćiom zgołá ſprzećiwiáiącą ſie/ ludowi zás wßytkich dobr winßuiącą. Nádto przy tey/ Wſtrzemięźliwość/ Ciekáwość/ Láſkáwość/ Czyſtość/ Wſtyd/ Ludzkość/ y wielu dobr poſpolſtwo. Zrozumienie zás tey powieśći widzącym zgołá ieſt nápomnieniem/ ſłucháiącym zás żárliwośći oſobliwßey przyczyną. To y ia ſąm widząc/ vćießyłem ſie/ y do tegom ſie vdał/ o Eubule. Są bowiem w nas/ nie obrázy/ y zákryte mowy; ále ſámá oczywiśćie prawdá do zbáwienia prowádząca. *Powſtániemy bowiem wßyſcy, ći ná żywot wieczny; owi ná zelżywość, y záſromocenie wieczne.* 1. Cor. 5. Y ſtániemy przed ſądem Chryſtuſá/ iáko náuczáią nas wſpániáło mowni Prorocy/ Jzáias/ Jeremiás/ Ezechiel/ Dániel/ y Dáwid Krol/ y przezacny Páweł. A po tych/ ſąm Pan pokuty dawcá/ y tey oddawcá; *Ktory Owce zgubioney ßukał.* Matt. 18. *Ktory odchodzącego z łoná Oycowſkiego z wiela bogáctw Syná, á te wßetecznie ſtrawiwßy, znowu powracáiącego, głodem wynißczonego, prawdźiwie obłápił, y ozdabiáiąc świetną ßátą, y pierśćieniem, y odźieniem drogim: rádźi Synowi namniey niewinnemu, áby ſie nieſrożył, y iáko brátu odpußczenie dał.* Lucæ 14. Ták bez zázdrośći/ Pan naywyżßy/ dobroć iednáką z tym/ *ktorzy o iedenaſtey godźinie przyßli, zápłátę dáie,* Matt. 20. Tenże y nam pokutuiącym/ y náwrácáiącym ſie/ *z wody y Duchá S. odrodzenie dáruie.* 2. Cor. 2. *gdyż, áni oko widźiáło, áni vcho ſłyßáło, áni do ſercá ludzkiego weßło, co zgotował Pan miłuiącym śiebie.* Tych tedy rzeczy zrozumienie poiąwßy Eubulus/ rzecze: O Bázyli! niebieſkiey Troyce obrońco! przez ćię wierzę w iednego Bogá Oycá Wßechmogącego/ y wßytko: oczekuiąc Zmartwychwſtánia vmárłych; y żywotá przyßłego wieku/ Amen.

men. Rzekę záś pokażę tobie wiárę/ ktora we mnie ieſt: gdyż wßytko/ co mąm/ do rąk twoich oddawßy/ ná dálßy życia mego czás/ ieżeli vpodobáno w obecnośći Boſkiey ſtánie ſię; z tobą będę/ odebrawßy z świętey wody/ ábo Duchá/ odrodzenie. Rzecze tedy Bázili: Błogosłáwiony P. Bog náß/ dlatego teraz y aż ná wieki/ o Eubule! ktory rozświećił świátło prawdziwe w duſzy twoiey/ y przenioſł ćie od błędu wielu Bogow/ do vznánia miłośierdzia ſwego. Więc ieżeli/ ták oś przyznał/ zemną rownie bydź chceß; pokażęć/ iákim zbáwieniu náßemu ſpoſobem opátrzenie dáć mąmy/ od więzow tego świátá/ ábyſmy vwolnieni byli. Sprzedaymy wßytko/ co mąmy/ y oddaymy vbogim; á ták dopiero do Miáſtá świętego idźmy; ábyſmy ſámi przez ſię widzámi byli/ vczynionych támże cudow/ y żebyſmy ználeźli nádźieię v Bogá. Ták tedy obádwá rzeczy ſwoie pobożnie rozdawßy/ ſáme tylko z tego ßáty/ ktore do Chrztu świętego gotowáć ſię zwykły/ pokupiwßy; do Jerozolimy odeßli/ náwrácáiąc do Páná pogáńſtwá wielkość hoyną.

III. Przyßedßy záś do Antiochiey Miáſtá/ vdáli ſię do ſkłonienia niektore[a]. A ſyn Goſpodarzá imieniem Filoxenus siedźiał przededrzwiámi/ w wielkim zámyśleniu: ten záś był Vczniem Libániego Kráſomowce/ od ktorego wźiął wierße Homerowe dla przełożenia ich w Kráſomowſkie. A gdy w wielkim vtrapieniu zoſtáwał/ prácuiąc/ omdlewał; ktorego obaczywßy Bázili/ rzecze do niego: Czemu ták ſmutny ieſteś Młodźieniáßku? rzecze: Coż mi zá pożytek będźie/ ieżeli powiem tobie? á gdy nieprzeſtáwał Bázili/ y wſpomoc go obiecował: powiedźiáł mu ták Kráſomowce/ iáko też wierße/ y dla tego prácował ſię. Ktory wźiąwßy wierße/ począł mowić tych przekłádanie. A Młodźieniáßek zdumiawßy ſię oraz y vrádowawßy/ żeby ná piſmie to podał/ prośił. Ktory napiſał tych rozwiązánie/ troiákim wydániem. Chłopię záś odebrał ie z rádośćią/ y co świt poßedł do Libániego/ y oddał mu wierßow wyłożenie. Wźiąwßy záś Libáni/ y zádumiawßy ſię nád tłumáczeniem/ rzekł: przez Boſką opátrzność/ żaden z teráznieyßych mędrcow/ nic tákiego nie może przetłumáczyć. Zkądże tedy ieſt tych odnowićiel? rzecze chłopię: Pielgrzym niektory/ przyßedßy do goſpody moiey/ gotowiuśienko wypowiedźiał mi tych rozwiązánie. Nic tedy niemießkáiąc Libáni/ biegiem do goſpody przyßedł/ á widząc Bázilego ſpolnie z Eubulim/ y poznawßy ich/ zádziwił ſię z nieſpodźiánego obudwu przyśćia. Y prośił ich znić do domu ſwego: á to otrzymawßy/ prośił też żeby ſmáczno záprawną ziedli potráwę. Ktorzy chlebá y wody/ według vſtáwy/ ktorą oni trzymáli/ miernie záżywßy/ dźięki vczynili Bogu/ y wßytkich dobr Dawcy. Gotowie tedy bárdzo Libáni począł ſię vmawiáć z niemi/ y rośćiągać wielomowſtwá Kráſomowſkie. Oni záś podáli mu o Wierze rozmowę. Ale Libáni zrozumiawßy/ co mowiono: ießcze nie máß (práwi) czáſu/ tego dźiełá: gdy záś rozkaże niebieſka opátrzność/ niemáß ktoby ſię opárł. Aleześ mi w wielu bárdzo przydał ſię o Bázili; rzecz vczynić tákże do Vczniow moich/ niechćiey ſię vćiążyć. Ktory ochotnie zgromádźiwßy młodych/ nauczał ich/ ochędoſtwá duße/ y niećierpiętliwośći ćiáłá/ chodu ſpokoynego/ głoſu vmiárkowánego/ mowy roſporządzoney/ pokármu y nápoiu niewzburzonego; przed ſtárßemi milczenia/ przed mędrßemi ſłuchánia/ przećiwko Przełożonym poddánſtwá/ przećiwko rowiennikom/ ábo mnieyßym/ miłośći niezmyſloney/ máło mowić/ á więcey zrozumiewáć: nie porußáć ſię mową/ nie obfitowáć názbyt rozmowámi/ nie bydź prędkiemi do ſmiechu/ wſtydem ſię zdobić/ z niewłáſtámi niewſtydliwemi nierozmawiáć/ nádoł weyrzenie trzymáć/ dogory duße: ſtrzedz ſię ſprzećiwiánia/ nie zá Miſtrzowſką vdáwáć ſię godnośćią/ zá nic ważyć od kogożkolwiek cześć oddáną. Jeżeli też ktory z was inßym dopomoc może/ od Bogá zapłaty niech ſię ſpodźiewa/ y wiecznych dobr zámiány/ od Chryſtuſá JEzuſá Páná náßego. To rzekßy Bázili do Vczniow Libániego/ y dźiwnemi od wßytkich pochwałámi wynieśiony/ ſpolnie z Eubulim vdał ſię w drogę.

IV. A gdy do Jerozolimy przyßli/ y wßytko mieyſce nayświętße/ wiárą y miłośćią zwiedźili/ y tám Bogu/ ktory nád wßytkim ieſt/ pokłon oddáli; oznáymieni ſą Biſkupowi miáſtá/ imieniem Máximinowi. A vpadáiąc przed nim/ prośili/ áby doſtąpić mogli Boſkiego odrodzenia w

Jordanie

Jordánie rzece. Ná ktorych pátrząc Swięty on Mąż Boży/ łáſki pełen/ wypełnił proſbę ich / y ſpolnie z wiernemi mężámi przyſzedł do Jordánu. A gdy Bázili przyſtąpił do brzegu/ rzućił ſię ná źiemię / y z płáczem y krzykiem potężnym prośił/ áby mu znák wiáry iego był obiáwiony. Y záraz ze ſtráchem powſtawſzy/ złożył odźienie ſwoie/ y z nim bez wątpienia ſtárego człeká / ták zátym wſtępuiąc do wody modlił ſię ; á przyſtąpiwſzy Kápłán/ ochrzćił go. A oto błyſkáwicá ogniá rozświećiłá im/ y gołębicá z niey wychodząc/ ſpuśćiłá ſię ná wodę/ á zmieſzawſzy wodę/ odlećiáłá w niebo ; ći tedy/ ktorzy przytomni byli / zlękſzy ſię / wychwaláli Bogá/ á ochrzczony Bázili / wyſzedł z wody. Dźiwuiąc ſię tedy Máximinus Bázilego miłośći/ ktorą miał ku Bogu/ y modlitwę wylewáiąc nád nim/ odźiał ſzátámi zmartwychwſtánia Chryſtuſowe°. Ochrzćił tákże y Eubulego/ y námaſzcząiąc tez świętym Krzyżmem / podał ożywiáiącą Kommunią / y prośił Bázilego Kápłán Boży po modlitwie/ áby wźiął pokarm/ co y vczynił / mowiąc : Pánie IEzu Chryſte Boże náſz / ták wierzę Ewángeliczney mowie twoiey / y vfam łáſkáwośći twoiey (rzecze) iż ledząc y pijąc zużyćie ſprzećiwiáiącego ſię nam diabłá/ zá ſpráwą Duchá Swiętego twego. Zádumiány tedy Kápłán Boży ná wiárę iego/ wroćił ſię z niemi do Miáſtá świętego. Przez doroczny tedy czás tám zábawiáiąc/ zá ſpolną rádą przyſzli do Antiochiey : á Bázili od Meleciuſá tegoż miáſtá Biſkupá ná godność Diákoná poświęcony/ y Przyſłowia kśięgę tłumácząc/ z wielkim zoſtáwał podźiwieniu.

V. Po nie wielkim czáśie ſtráwionym/ poſpieſzył ſpolnie z Eubulim do Káppádockiego kráiu : á gdy iuż iuż mieli wchodźić do Cárogrodu miáſtá/ w nocnym widzeniu obiáwione ieſt ná ten czás Biſkupowi tegoż miáſtá/ Euzebiemu imieniem/ ich przyśćie/ że Bázili iego miał bydź náſtępcą. Ktory ocknawſzy ſię/ wezwał naywiękſzego Kośćiołá Krzodce/ y niektorych Wielebnych Klerykow / y poſłał ich do wſchodniey bramy miáſtá/ powiedźiawſzy im widzenie : á idąc do bramy/ záſzli im / gdy wchodźili. Ktorych obaczywſzy / y rozeznawſzy / prośili áby poſzli do Biſkupá. A gdy wchodźili/ weyźrzawſzy ná nich nayświętſzy Biſkup/ y zádumiawſzy ſię nád podobieńſtwem widzenia/ Bogu dźięki vczynił. Pytał zátym zkąd by ſzli : y dokąd by odchodźili : y ktore ich były imioná : á zrozumiawſzy/ rzekł Diákonom/ áby wydáno / coby do odpoczynku ich należáło ; ktorzy záprowádźiwſzy ich do zacnego mieſzkánia / wſzytko ofiárowáli do wygody ich. Tey też godźiny / zwoławſzy Nayświętſzy Mąż/ naywybornieyſzych z Duchowieńſtwá y Miáſtá / opowiedźiał im to/ co od Bogá było mu obiáwiono. Ktorzy iednym głoſem rzekli : Prawdźiwie y tego godne ieſt czyſte życie twoie / áby od Bogá z niebá był obiáwiony ten/ ktory po tobie ma Biſkupią Stolicę ozdobić. Dla czego nic niewątpiąc / vczyn coć ſię zda. Biſkup tedy wezwawſzy Bázilego ſpolnie z Eubulim poczoł roſtrząſáć z niemi Swięte Piſmo : y dźiwuiąc ſię morzu mądrośći / ktore było w nich / y máiąc ich zgodnemi przyſtáwámi/ nie po długim czáśie vmárł. Zſzedſzy ſię tedy Biſkupi ná Synod / zá ſpráwą Duchá S. obráli Bázilego ná Vrząd Biſkupi. Ktory to poświecony / rządźił Kośćioł Boſki opátrznośćią.

VI. Po niektorym záś czáśie/prośił Bogá/ áby mu vżyczył łáſki mądrośći/ y dowćipu/ żeby ofiárował przez właſne ſłowá ſwoie/ niekrwáwą Bogu ofiárę/ y przyſzedł w obecność Duchá Swiętego. A po ſześciu dniách/ iákoby w záchwyceniu duſze/ zá przyśćiem Duchá Swiętego ſtawſzy ſię/ śiodmego dniá poczoł ſłużbę czynić Bogu ná káżdy dźień ; y po niektorym czáśie/ z wiárą y modlitwą wielką / záczoł właſną ręką piſáć mſzey Táiemnicę. A niektorey nocy ſtánąwſzy przy nim Pan w widzeniu z Apoſtołámi / poſtánowienie chlebá czyniąc ná świętym ołtarzu/ podźwignoł Bázilego/ mowiąc mu : Według proſby twoiey niech ſię nápełnią vſtá twoie chwałą ; ábyś przez właſne vſtá twoie niekrwáwą ofiárował ofiárę. Ktory nieznoſząc oczymá widzenia/ powſtał przelękniony/ y przyſtąpiwſzy do świętego Ołtarzá/ poczoł mowić/ y piſáć ná kárćie/ ták : *Nápełniy vſtá moie chwała, ábym wyſławiał chwałę twoię Pánie Boże, ktoryś nas ſtworzył, y przyprowádźiłeś do żywotá tego :* y inſze Swiętey Mſzey modlitwy. A po ſkończeniu modlitw / podnioſł oſoby chlebá/ długo modląc ſię / y mowiąc : *Pátrzay Pánie IEzu*

Chryſte, Boże náß, z świętego mieſzkánia twego, y przybadź ná poświęcenie náße, ktory ná wyſokości z Oyczem śiedziſz, y tu z námi niewidomie ieſteś: y rácz możną ręką twoią dáć nam, y przez nas wßytkiemu ludowi, Swiątości Swiętych. Lud odpowiedział: *Ieden Swięty, ieden Pan IEzus, Chryſtus z Duchem Swiętym w chwale Bogá Oycá, Amen.* A rozdzieláiąc Hoſtią ná trzy częśći/ iednę zgołá przyiął z boiáźnią wielką: drugą záś zá chował do pogrzebu ſwego/ á trzećią położoną ná gołębicy złotey / záwieśił nád Ołtarzem. Eubulus záś/ y nayſtárßy z Duchowieńſtwá ſpolnie przed drzwiámi Kośćiołá ſtoiący/ widźieli świátło znáczne w Kośćiele/ y ludźi bárdzo iáśnie białych/ y głos poſpolſtwá wychwáláiącego Páná/ y Báżilego przy Ołtarzu ſtoiącego: y przeląkßy ſie widzenia/ vpádli ná twarz/ z płáczem wychwaláiąc Páná. Gdy záś wyßedł Báżili / vpádli mu do nog; ktory ſpytał ſie przyczyny pokłonu / y przyśćia ich. A oni opowiedźieli przeſławny cud/ ktory widźieli w Kośćiele. Tedy Báżili vśilnie dźięki czyniąc Pánu/ wypowiedźiał naywiękße chwalebnośći. Y wezwawßy złotniká/ zrobił gołębice z nayczyſtße° złotá y w niey złożył cząſtkę/ záwieśiwßy nád świętym Stołem/ nákßtałt świętey owey gołębice/ ktora pokazáłá ſie w Iordánie przy ochrzczeniu Páná. To záś gdy ſie ſtáło/ przyobiecał mowę nápomnienia vczynić do ludu: y rozmowiłá ſie z nim nieſkonczona wielkość w Kośćiele/ miedzy ktorą był Mąż wielki/ Bogá czćićiel Efrem o ktorym potym opowiemy/ iáko z obiáwienia Boſkiego/ widzem ſtał ſie godnego pámięći Báżilego.

VII. A ták gdy Boſka odpráwiáłá ſie ſłużbá / Zydowin niektory/ iákoby Chrześćiánin/ wmießał ſie miedzy lud/ porządku ſłużby/ y dáru Kommuniey dośćiec prágnąc: á oto obaczy / iż dźiećiątko ná częśći rozdźiela ſie w rękách Báżilego: á gdy przyſtępowáli do Kommuniey wßyſcy / przyßedł y on / y dáne mu ieſt prawdźiwe ćiáło: potym przyſtąpi y do Kielichá/ ktory był pełen krwie/ á y tego vczeſtnikiem ſtał ſie. A z obudwu záchowáne cząſtki/ idąc do domu ſwego/ pokazał Żenie ſwoiey/ ná vtwierdzenie tego/ co mowiono/ opowiedáiąc co własnemi widźiał oczámi. Wierząc tedy/ że prawdźiwie ſtráßna ieſt y chwalebna Chrześćiáńſka táie-

mnicá/ nazáiutrz przyßedł do Báżile°/ ż... brząc v niego/ áby bez odwłoki odebrał... Chryſtuśie náznaczenie. Ktory nic nie m... ßkáiąc /zwyczáyne dźięki temu/ ktory wß... tkich chce zbawić/ oddáiąc/ ochrzćił go... wßytkim dome° ie°/ wierzącego w Pán...

VIII. Helládius záś świętey pámięći ktory widzem y ſprawcą był cudow/ kt... re ſie przez niego dźiały: ktory też po z... śćiu tegoż Apoſtolſkiey pámięći Báżileg... Stolicę iego oſiąść záſłużył; Mąż/ y c... dámi ſławny/ y wßytką cnotą ozdobiony... donioſł mi / iż / gdy Rádny Pan niektor... wierny / imieniem Proterius/ vdał ſie n... święte y naygodnieyſze mieyſcá; y tá... Corkę ſwoię poſtrzydz / y do iednego... Wielebnych Klaßtorow oddáć / y ofiár... Bogu ofiárowáć chćiał; diabeł/ *ktory od p... czatku mężoboycą ieſt*, zazdroſcząc iego po... boznym zamyſłom/ wzbudźił iedne° ze ſłu... iego/ y tego do dźieweczki zápalił miłość... Ten tedy iż tákowego prágnienia nie b... godny/ y nieſmiał zamyſłow ſwoich nay... mniey tknąć ſie; mowi z iednym z przekl... tych Czárownikow; obiecuiąc mu / iż ież... liby ſnadź ſztuką ſwoią mogł ią wzruſzyć... wielką mu złotá miał dáć ſummę. Czár... nokśiężnik záś rzekł do niego: O człeku i... do tego niezdolny ieſtem/ ále ieśli chceß... poßlę ćię do dozorce mego diabłá / ... on vczyni wolą twoię/ ieżeli ty tákże v... czyniß wolą iego. Ktory rzekł do nie... go. Cokolwiek mi rzecze/ vczynię. Rzecz... ow; Wyrzeczeß ſie (práwi) Chryſtuſ... ná piſmie? rzecze mu / ták ieſt. Znowu... nieprawośći ſprawcá rzecze mu? Ieśli... ná to gotow ieſteś / pomocnikiem ći ſtá... nę ſie. A ow do niego: gotow ieſtem/ tylko ábym doſtąpił prágnienia. A vczyniwßy liſt/ nayzłośliwßego vczynku ſprawcá / do diabłá odeſłał go/ máiący nápiſánie tákowe: *Ponieważ dla Páná y dozorcę mego należy mi ſtáráć ſie, áby od Chrześćiáńſkiey wiáry odſtępowáli, á do twego towárzyſtwá przyſtępowáli, żeby ſie wypełniłá część twoiá; poſłałem ći ninieyßego moy liſtek nioſącego, pożądliwośćią dźieweczki zránionego. Y proßę, áby tego prágnienia vczeſtnikiem zoſtał, żebym y z tego ſię wychwalał, y hoynieyßą dárzkośćią zbierał miłośnikow twoich.* A dawßy mu liſt/ rzekł: Idź o tákiey godźinie w nocy/ y ſtań nád grobem tákiego Pogáninà/ y podnieś kártę ná powietrze/ á ſtáną przy tobie/ ktorzy ćie powin-

ni

mi záprowádźić do diabła. Ktory to o-chotnie zrobiwſzy / wydał náyniedznieyſzy głos on / wzywáiąc diábelſkiey pomocy : á nátychmiaſt ſtánęli przy nim *Xiążętá władzy ciemnośći, duchy złośći*, Ephes. 6. A wźiąwſzy tegoż ktory był zwiedźiony / z weſelem wielkim prowádźili go / gdźie był diabeł / ktorego też pokázáli mu / ná wyſokiey ſtolicy śiedzącego / á w koło niego / złośći duchy ſtoiące : á wźiąwſzy Czárnokśiężnikа piſánie / rzecze do nieſzcżeśliwego onego : *Wierzyſz we mnie ?* Ktory rzekł; wierzę. Rzekł mu diabeł. *Wykrętárze wy ieſteśćie Chrześćiánie / á w ten cżás ći / kiedy mnie potrzebę maćie / przychodźićie do mnie ; gdy zás doydźiećie ſkutku / wyrzekaćie śie mnie / y wrácaćie do Chryſtuſá wáſzego / ktory że ieſt dobry y miłośierny / przyimuie was.* Ale vczyn mi ná piſmie / ták Chryſtuſá twego / iáko y świętego Chrztu dobrowolne wyrzecżenie / iáko też y mnie ná wieki ſwobodne przyobiecánie / y że zemną w dźień ſądu ſpolnie będźieſz záżywał wiecżnych mąk / ktore mi ſą zgotowáne. A on wydał włáſney ręki piſmo / iáko od niego chćiáno. Z znowu on zdraycá duſz / ſmok / náznácża diabłow wſzetecżeńſtwu przełożonych ; á oni zápaloną cżynią dźiewecżkę do miłośći ſługi : ktora rzućiłá śię ná tle / y poczęłá wołáć do Oycá : Zmiłuy śię nádemną zmiłuy śię : gdyż okrutnie męczę śię dla tákiego ſługi náſzego. Vżal śię nád wnętrznośćiámi twemi / pokaż przećiwko mnie iedynaczce twoiey Oycowſki áffekt / y złącz mnie z ſługą / ktoregom obráłá. A ieżeli tego vczynić nie zechceſz / obacżyſz mnie gorzką śmierćią pochwili vmorzoną / y dáſz ráchunek Bogu zá mnię / w dźień ſądu. Oyćiec záś z płáczem mowił : Nieſzczęſny mnie grzeſznikowi ! Coż ieſt co śię ſtáło mizerney corce moiey ? ktoż ſkarb moy wykradł ? ktoż corce moiey nieſłuſzność vczynił ? ktoż ſłodkie oczu moich świátło zágáśił ? Jam ćię ná záwſze niebieſkiemu Oblubieńcowi vrádźił poślubić Chryſtuſowi / y Anielſkiey ſpołecżnośći towárzyſzkę poſtánowić / y żebyś w Pſalmách y w Hymnách / y w śpiewániu duchownym wyśpiewywáłá Bogu / przyſpieſzałem : ty záś ná roſpuſtę ſwawoli oſzáláłaś. Dopuść mi iáko chcę z Bogiem zmowę vczynić ; żebyś nieſprowádźiłá ſtárośći moiey w ſmutku pod źiemię / y záwſtydzeniem płácze-

tnośći. Rodźicow twoich / nie nákrywáłá. Ktora zá nic niemáiąc / co iey Oćiec mowił / nieprzeſtawáłá / wołáć : Oycże moy / ábo vczyń prágnienie moie ábo wprzod w máley chwili vmárłą mnie obaczyſz. Oyćiec tedy iey / w wielkim omamieniu zoſtáiący ; ták niezmiernośćią fráſunku zátopiony / iáko też y Przyiaćioł zá rádą idąc / nápominaiących y mowiących : Należy raczey / áby śię wola dźiewecżki ſtáłá / niż / żebyś ią rękámi ſwemi zábić zezwolił : y roſkazał / żeby śię ſtáło prágnienie ſdźiewecżki rácżey / niżeli ią ná ſtrátną śmierć wydáć. A ták prędko wyprowádźił ſługę / ktorego ſzukáno / oraz y właſną corkę / á dáiąc im wſzytkie dobrá ſwoie / rzekł ; bądź zdrowá corko prawdźiwie mizerna ; wielce będźieſz opłákána / záłuiąc w oſtátecżny cżás / kiedyć nic nie pomoże. Zátym niegodne małżeńſtwá złącżenie odpráwiwſzy / y diabelſkiego dźiełá zbrodnie wypełniwſzy / poześćiu nie wielkiego cżáſu ; poſtrzeżony ieſt ſługá od niektorych / że nie wchodźił do Kośćiołá / y nieżáżywał nieśmiertelnych / y ożywiáiących Sákrámentow ; á ták powiedzą nędzney żenie iego. Wiedz że Małżonek twoy / ktoregoś obráłá / nie ieſt Chrześćiánin / ále ieſt dáleki od wiáry / y zgołá oddalony. Ktora mrokiem oczu / y okrutną ráną przeięta / rzućiłá śię ná tło / y poczęłá pázznokćiámi ſáme śiebie drapáć / y bić pierśi / y wołáć : żaden nigdy / ktory Rodźicom był nieposłuſzny / zbáwion nie zoſtał. Ktoż opowie Oycu memu záwſtydzenie moie ! nieſtetyż mnie nieſzcżeſliwey / ná iáką zguby głębokość zápádłám ! Czemum śię narodźiłá / ábo národzona czemu nie záraz roſzárpána ſtáłám śię ? Ták tedy one płácząca zwiedźiony on iey mąż widząc / przyſtąpił do niey / przyrzekáiąc / że śię tá rzecż nie prawdźiwie miáłá : ktora do ochłody námawiáiącemi iego słowámi przyſzedſzy / rzekłá do niego : Jeżeli chceſz vczynić mi doſyć / y nieſzcżeśliwą duſzę moię vpewnić / iutro ia y ty poydźiemy ſpolnie do Kośćiołá / á przy mnie niepokaláne przyimiy Táiemnice / á ták mi możeſz doſyćuczynić. Tedy przymuſzony opowiedźiał iey ſpráwę rzecży. Záraz tedy niewiáſtá białogłowſką ſłábość złożywſzy / y rády dobrey záćiągnąwſzy / bieży do Páſterzá y Vczniá Chryſtuſowego. Bázilego / przećiwko tákiey wołáiąc niezbożnośći.

zbożnośći: Miłośierdźie mi nędzney vczyń święty Boży/ zmiłuy ſie nádemną Vczniu Páńſki/ ktorąm w vmowę z diabły záßłá. Zmiłuy ſie nádemną/ ktorąm właſnemu Oycu ſtáłá ſie nieposłuszną: y wiádomą vczyniłá mu rzeczy popełnioney ſpráwę. Záczym Swięty Boży záwoławßy ſługi/ pytał ſie go/ ieżeliby to ták było? Ktory do Swiętego z płáczem rzecze: Ták ieſt święty Boży. Bo lubobym ia milczał/ vczynki moie wołáć będą. Y opowiedźiał mu ſámże złośliwą diabłá ſpráwę/ iáko od początku/ áż do końcá poſtąpił ſobie. Tedy rzecze mu: Chceß náwroćić ſie do Páná Bogá náßego? ktory rzekł: ták ieſt/ chcę/ ále nie mogę. Rzecze mu: Czemuż? odpowiedźiał: Ná piſmie wyrzekłem ſie Chryſtuſá/ y przymierze záwárłem z diabłem. Rzecze mu Swięty: niedbay ná to: łáſkáwy ieſt Bog náß/ y przyimie ćię pokutę czyniącego. Łáſkáwy bowiem Bog ieſt nád złośćiámi náßemi. A rzućiwßy ſie niewiáſtká do nog iego/ według Ewángeliey/ prośiłá go/ mowiąc: Vczniu Chryſtuſá Bogá náßego/ *ieżeli co możeß, rátuy nas.* Marci 9. Rzecze Swięty do ſługi: wierzyß/ że możeß bydź zbáwion? á ow rzecze: *Wierzę Pánie, wſpomoż niedowiárſtwo moie.* A nátychmiaſt wźiąwßy rękę iego/ y vczyniwßy nád nim znák Chryſtuſow/ oraz y modlitwę/ zámknął go ná iednym mieyſcu/ gdźie święte zoſtáwáły odźienia/ y dawßy mu vſtáwę/ modlił ſię y ſam zá nim przez trzy dni. Po ktorych náwiedźił go/ y rzekł: Iáko ſie maß ſynu? rzecze mu ſługá: w wielkim ieſtem/ Pánie/ nie doſtátku. Swięty Boży/ nie mogę znieść wrzáſkow/ ſtráchow/ poſtrzáłow/ y kámienowánia ich. Trzymáiąc bowiem właſney ręki moiey piſánie/ náſtępuią ná mnie/ mowiąc: Tyś przyßedł do nas/ nie my do ćiebie. Y rzecze mu Swięty: Nieboy ſie Synu moy/ tylko wierz. Y dawßy mu trochę pokármu/ y vczyniwßy nád nim znowu znák Chryſtuſow/ y modlitwę/ zámknął go: á po niewielu dni/ náwiedźił go/ y rzekł: Iáko ſie maß ſynu? y rzekł. Oycze S. zdáleká wołánie ich ſłyßę/ oraz y groźby; ále ich nie widzę. Y znowu dawßy mu pokarm/ y wylawßy modlitwę/ zámknął drzwi/ y odßedł. Potym czterdźieſtego dniá/ poßedł do niego/ y rzekł mu; Iáko ſie máß Bráćie? odpowiedźiał/ y rzekł mu. Dobrze Swięty Boży. Wi-

dźiałem ćię bowiem dźiś we ſnie woiuią-
cego zá mnie/ y przemagáiącego nád dia-
błem. Záraz tedy/ według zwyczáiu vczy-
niwßy modlitwę/ wyprowádźił go/ y wpro-
wádźił do pokoiku ſwego. A gdy ráno
było/ zwoławßy ták Wielebnego Ducho-
wieńſtwá/ iáko Klaßtorow/ y wßytkieg
Chryſtuſowi kochánego ludu/ rzekł im
Synowie moi kocháni/ wßyſcy dźięki czyn
my Pánu/ oto bowiem ſtánie ſie/ iż owc
zgubioną Páſterz dobry ná rámioná ſwo
ie włoży/ y záprowádźi/ do Kośćiołá
á nąm należy czuyną noc odpráwić/ y v
práßáć woli iego; áby nie zwyćiężał ſtá
źićiel duß. Co gdy ſie záraz ſtáło/ y bár
dzo ochotnie lud ſie zgromádźił/ przez cá
łą noc ſpolnie z dobrym Páſterzem pro
śili Bogá/ z płáczem zá nim wołáiąc. Ky
rie eleiſon. Pánie zmiłuy ſie. A codźiáne
ſpolnie ze wßytkim mnoſtwem ludu/ wźią
Swięty ſługę/ y trzymáiąc práwą rękę
iego/ prowádźił go do Swiętego Kośćio
łá Bożego z Pſálmámi y Hymnámi. A
oto diabeł/ ktory żyćiu náßemu záwße zá
zdrośći/ kiedy go bez fráſunku obaczy/ z
wßytką ßkodliwą mocą ſwoią przyßedł
y ſługę niewidomie pochwyćiwßy/ chćiał g
wydrzeć z rąk Swiętego: á ſługá począ
wołáć/ mowiąc: Swięty Boży/ rátu
mnie: á ták przećiw niemu niewſtydl
wym náſtąpieniem nápadł/ y iż ſámeg
przezacnego Bázile° ſpolnie z nim potrąć
y wywroćił. Obroćiwßy ſie tedy Swi
ty/ do diabłá rzecze: Naynie wſtydliwß
y duß gwałćićielu/ oycze ćiemnośći/ y zg
by: niedoſyć ći ná twey zgubie/ ktorey
tobie ſámemu/ y tym/ ktorzy pod tobą ſ
nábyłeś? ále ießcze nie vſpokoiłeś ſie/ Bo
mego ſtworzenie kuſząc? A diabeł rzekł
niego: Krzywdę mi czyniß Bázili; ták
wielu z nas ſłyſzeli ſłowá iego. Swię
zás Boży do niego: Strofuie ćię (práw
Pan/ diable: á ow. Bázili krzywdę
czyniß. Niechodźiłem ia do niego/ ále
przyßedł do mnie/ wyrzekáiąc ſię Chr
ſtuſá/ y zemną ſie záręczeniem zgodźił/
oto piſmo mąm/ y w dźień ſądu przed p
wßechnego ſędźiego/ przynioſę ie. Swi
ty zaś Páńſki rzecze: Błogosłáwiony P
Bog moy/ nieſpuśći lud ten ręku od w
ſokośći niebá/ áż oddaß piſánie. A obr
ćiwßy ſie/ rzekł poſp[...]ſtwu: Podnieś
ręce wáße do niebá/ wßyſcy woła
z płáczem. Kyrie eleiſon. A gdy ſtał

ni

nie máło godźinę/ wyćiągnione máiąc ręce do niebá; oto pismo sługi ná powietrze przyniesione/ y od wszytkich widźiáne/ spádło/ y zostáło sie ná rękách przezacnego Oycá nászego Pásterzá Bázylego. To zás odebrawszy/ dźięk vczynił Bogu/ y vweselony wielce/ spolnie ze wszytkim ludem/ rzekł do sługi: vznáieß te litery Bráćie? á ow rzekł do niego: Ták iest Swięty Boży: własney ręki mоiey pismo iest. A zdrapawszy pismo/ wprowádźił go do Kośćiołá/ y godny vczyniony iest przy świętych zostawáć Mßy obrzędách/ y záżywáć świętych Táiemnic y dárow Chrystusowych. A przyśćiem ich wielkim/ vćieszył wszytek lud; y wźiowszy sługę/ y náuczywszy/ y dawszy onemu przystoyne vstáwy/ oddał go żonie iego/ nieprzestánnie chwalącego y wysławiáiącego Bogá/ Amen.

IX. Wypowiedźiał też y to przerzeczony ßláchetny mąż Helladius/ iż zá rozświeceniem dniá iednego/ Swięty Oyćiec/ y wielki Bázyli/ odszedł z Miástá nászego/ nikomu nie powiádáiąc/ gdźieby miał iść. A wszedszy miedzy nas/ rzekł: Synowie moi podźćie zá mną/ ábyśćie widźieli ze mną chwałę Bogá/ y żebyśmy sie zádźiwili Vczniowie Mistrzowi. Záraz tedy iáko iść począł z miástá nászego powszechny Oyćiec nász; poznał to przez moc Duchá S. Anástázy Kápłan/ y rzecze po imieniu żonie zgołá swoiey/ záżywániem iednák śiostrze: ia poydę do spráwowánia roli Páni moiá śiostro; ále powstań/ y ozdob dom twoy/ y koło godźiny dźiewiątey/ weźmi kádźielnicę/ y świecę; potkay Swiętego Bázylego Arcybiskupá: przychodźi bowiem stánąć w domu nászym. A owá przelększy sie ná ták chwalebną powieść/ vczyniłá/ iáko ią náuczono; á byłá oná pánná/ wstydliwie żyiąc/ czterdźieśći lat przepędźiwszy z małżonkiem swoim/ chowáiąc táiemnicę/ niepłodną sie zmyśláiąc ludźiom. Záſzedszy nam tedy/ z winną skromnośćią/ y należyte powitánie oddáiąc/ naprzod ći błogosłáwienstwo odbiera od Swiętego Oycá nászego; á potym od niego słyszy: Iáko sie masz Páni Teognia? á owá zádumiawszy sie ná wymowienie imienia/ rzecze mu: dobrze Swięty Boży. Rzecze iey Swięty Oyćiec nász: Gdźie iest Pan Anástázy Kápłan brát twoy? rzecze mu: Małżonek moy iest Pánie/ á poszedł do spráwowánia źiemie. Ktory rzekł: w domu twoim iest/ á nie vćiekay sie. Záwstydzona tedy białogłowá/ nie tylko dla słowá tego/ y náźwiská imienia swego; ále też że iey rzekł Boży ptástun Oyćiec nász; iż żonę w prawdźie byłá imieniem/ śiostrą iednák vżywániem: Zádumiána tedy/ y boiáźnią przięta/ pádłá ná źiemię/ wołáiąc y mowiąc: Swięty Boży/ modl sie zá mną grzeszniсą/ gdyż wielkie/ y cudowne widzę spráwy. A vczyniwszy nád nią błogosłáwienstwo/ przy wszytkich rzekł iey: Rozśćiągniy fártuch miedzy rękámi twemi. A gdy rośćiągnęłá/ rozkazał wysuć węgle z kádźielnice ná chustę/ wysypawszy kádzenia: y przed wszytkiemi ßłá/ y gdyśmy przychodźili do domu Kápłáná/ záßłá nam/ sam także cáłuiąc cźći godne nogi iego: oddał mu w Pánu powitánie. Y rzecze mu Kápłan: Skądże mi to/ że przychodźi Swięty Boży do mnie? y rzecze mu Oyćiec nász: Szczęśliwiem ćie nálazł Vczniu Chrystusow/ podźmy/ y vczynmy Swięto Mßą Bożą. Był bowiem on Kápłan Boży poszczący ná káżdy dźień/ oprocz soboty y niedźiele/ nie tykáiąc sie niczego/ tylko chlebá y wody. A gdyśmy ßli do Kośćiołá/ roskazał Kápłánowi/ aby Mßą śpiewał. Ow zás rzecze do niego: Swięty Boży/ iáko náuczasz/ kto zły iest/ od lepßego błogosłáwienstwo bierze. Rzecze mu Swięty Oyćiec nász: Ze wszytkiemi cnotámi twemi/ miey posłußenstwo. Zezwoliwszy tedy Kápłan/ przystąpił do Mßy świętey/ á podczás podwyższenia ożywiáiącego Ciáłá Páná nászego Iezusá Chrystusá/ widźiał Swięty Boży/ y niektorzy z godnych/ Swiętego Duchá zstępuiącego w osobie ogniá/ otaczáiącego Kápłáná/ y Ołtarz święty. Po przyiętey zás Kommuniey/ y dźięki vczynieniu Pánu/ ßliśmy do domu Kápłáná/ á záżywáiąc pokármu/ rzekł mu Swięty Boży. Opowiedz mi/ zkąd masz ten skarb/ y co zacz iest żyćie twoie? Rzekł mu tedy Kápłan: Ia/ Swięty Boży/ grzesznik iestem podległy pospolitym podatkom; mam dwie pary wołow/ iedną ia robię/ á drugą naiemnik moy: á iedná iest ná podeymowánie pielgrzymow/ druga zás pará ná wypłacánie podatkow/ y iest wspołsłużebnicá tá moiá/ służąca gośćiom y mnie. Rzeczemu: názywáy ią śiostrą/ według tego

iáko

iáko ieſt; á powiedz mi vczynki twoie. Rzecze mu Kápłan: nie mam nic dobrego ná ziemi/ dáleki ieſtem od wſzytkich cnot. Rzecze mu/ powſzechny Oyćiec náſz: Powſtań/ á podźmy weſpoł: y záprowádźił go do iedney komorki domu iego/ y rzecze mu: Otworz drzwi? á ow rzecze mu: Swięty Boży/ nie roſkázuy wchodźić; bo tu potrzeby ſą domowe. Rzecze mu Swięty: y ia też do tych potrzeb przyſzedłem. Gdy tedy niechćiał Kápłan otworzyć kluczem/ ſłowem otworzył Oyćiec náſz przezacny/ y wſzedſzy/ nálazł tám męża wrzodowátego/ ná ktorym opádły wiele ćiáłá iego częśći; á nikt nie wiedźiał/ żeby tám był/ tylko Kápłan/ y tegoż ſioſtrá. Rzecze mu Swięty Oyćiec: Czemuś chćiał zákryć ſkarb ten? Rzecze mu Kápłan: Szalony ieſt/ Pánie/ y vprzykrzáiący ſie/ á bałem ſie/ żeby ſnadź nie powinął ſie w mowie. Rzecze mu Oyćiec: Dobrześ mu ſie záſłużył/ále pozwol mi tey nocy ſłużyć mu; ábym y ia przez ćię záſługi doſtąpił. A gdy wpuśćił Swiętego do wrzodowátego komorki/ on y ſłowá iedne° wymowić nie mogł/ dla ſkruſzenia ſercá w litośći; á my záwárſzy drzwi/odeſzliſmy. A lekarz ran/ czyniąc nád nim modlitwę/ y przez cáłą noc proſząc Bogá/ wſzytkę niemoc/ y wſzytko oſłábienie zleczywſzy/ vzdrowił go. Rzecze tedy do nas Kápłan: Chwałá tobie Boże/ ktory czyniſz cudá boiącym ſie ćiebie/ y modlitwy ich przyimuieſz. Oto lekarz chorych/ vczynił zdrowego. Y zárazz záwołał Swięty Boży/ ábyſmy otworzyli drzwi. Wyprowádźił tedy wrzodowátego wſzytkiego zdrowego/ nie máiącego blizny ná ćiele ſwoim/ mowiącego rzetelnie/ y wychwaláiącego Bogá. To záś wielkie cudo vczyniwſzy/ wroćiliſmy ſie do miáſtá náſzego/ z weſelem chwaląc/ y błogoſłáwiąc Bogá/ ktoremu ieſt część y chwałá/ ná wieki wiekow/ Amen.

X. Niewiáſtá niektora/ ſzláchetna vrodzeniem/ y z bogaczow świeckich zrodzona/ y proznośćiámi tego świátá vpieſzczona/ y we wſzytkim wyſoce wynioſła/ owdowiawſzy/ nieprzyſtoynie potráćiłá pieniądze/ roſpuſtnie żyiąc/ y nierządu pátrząc: nic/ co ſie Bogu podoba/ nie czyniłá/ ále wieprzow podobieńſtwem w gnoiu ſie tarzáłá. Skruſzeniem átoli Bożym kiedyżkolwiek do śiebie przyſzedſzy/ niezmierzonych ſwoich zbrodni oświecenie w duchu wźiąwſzy; w oſobnym milczeniu przypomináłá ſobie wielkość grzechow ſwoich/ y boleśnie płakáłá/ mowiąc: Biádá mnie grzeſznicy! iáko oddam ráchunek z wielkośći grzechow moich: duchowny kośćioł zgwałćiłám/ mieſzkáiącą w ćiele duſzę zmázáłám. Biádá mnie/ com robiłá co mi ſie ſtáło? rzekę żem iáko nierządnicá oná/ álbo iáwnogrzeſznik ow/ zgrzeſzyłá? ále nikt nie zgrzeſzył więcey/ iáko ia po świętym Chrzćie. Jákoż tedy vpewniona będę/ że mnie pokutuiącą przyimie Bog. To wſzytko gdy vważa v śiebie/ on/ ktory wſzytkich chce vczynić zbáwionych/ y do vznánia prawdy przyprowádźić/ á niechce żeby kto zginął; do iey pámięći przywieść raczył/ ktore od młodośći ſwoiey popełniłá/ grzechy. A vśiadſzy/ ktore od młodośći ſwoiey/ áż do ſtárośći robiłá wyſtępki/ ſpiſáłá ná kárćie. A ná końcu wpiſáłá wielki/ ktory vczyniłá/ y bárdzo złośliwy grzech; y ołowiem przypieczentowáłá kártę onę. Vpátrzywſzy záś ſpoſobny czás/ kiedy Swięty Bázyli zwykł był dla modlitwy do Kośćiołá wchodźić/ zábiegſzy zprędká/ rzućiłá kártę onę przed nogámi iego; y padſzy przed obliczem iego/ mowiłá: Zmiłuy ſię/ zmiłuy ſie nádemną grzeſznicą Swięty Oycze/ nád wſzytkiemi iey grzechámi. Stoiąc tedy przebłogoſłáwiony on/ pilnie ſie wypytywał od niey/ coby zacz było iey rycżenie/ y wyćie. Owá rzekłá: Oto Swięty Boży/ wſzytkie grzechy y wyſtępki moie nápiſáłám ná tey kárćie/ y zápieczentowáłám: ty záś Swięty Boży pieczęći tey bynamniey nieruſzay/ ále tylko twoiemi świętemi modlitwámi wſzytko to zgładź. A wielki Swięty Bázyli/ podniozſzy kártę onę/ y pátrząc w niebo rzecze: Tobie (Pánie) ſámemu/ ſą vczynki tey wiádome/ tyś ći zgołá świátá tego zniośł grzechy/ y z tey ſamey duſze łátwiey omyć możeſz. Wſzytkie zgołá náſze zbrodnie/ wyráchowáne ſą v ćiebie: ty bowiem miłośierdźia ieſteś niezmiernego/ y niepoiętego. A to mowiąc: wſzedł do świętego Kośćiołá/ trzymáiąc przerzeczoną kártę w ręku: á vpadſzy przed ołtarzem/ przez cáłą noc/ y názáiutrz przez wſzytkę Mſzey vroczyſtość prośił Bogá. Y záwoławſzy białeygłowy oney/ podał iey kártę/ y rzekł do niey: Słyſzáłáś niewiáſto/ iż nikt nie może odpuśćić grze-

chow/

chow/ tylko ſam Bog: Owá rzekłá: ſły-
ſzałám Oycze / y dlatego pobudźiłám ćie
Oycze/ ábyś ſie przyczynił do Bogá nay-
miłośierniey ſzego zá mną. A to mowiąc/
otworzyłá kártę / y ználázłá ią wſzytkę
prozną. Zoſtał iednák wielki ow grzech/
ktory vczyniłá/ ſam nápiſány. Widząc te-
dy oná ten grzech bynamniey nie przemá-
zány/ biąc ſie w pierśi / omdlewáć poczę-
łá / y vpádłá do nog iego/ z płáczem wo-
łáiąc/ y mowiąc: Zmiłuy ſie nádemną ſłu-
go Bogá naywyżſzego / á iákoś zá wſzy-
ſtkiemi grzechámi moiemi ſtáwał/ y wyſłu-
cháný ieſteś; y zá tym ſámym przyczynić
ſie możeſz/ żeby tenże grzech był zmázány.
A Swięty Bázyli / zálał ſie łzámi z poli-
towánia/ y rzekł: Powſtan niewiáſto / y
ia człowiek ieſtem grzeſzny / potrzebuiąc
odpuſzczenia. Ktory zgłádźił/ odpuśćił ći
grzechy ktore chćiał. Mocen ieſt bowiem
Bog / y ten ieden grzech oddalić od ćiebie/
ten ktory zniozł grzechy świátá: iezeli od
tąd záchowaſz ſie / y w drogách Páńſkich
chodźić będźieſz: nie tylko odpuſzczenie od-
bierzeſz/ ále y chwały godná będźieſz. Idź
záś ná puſtynią/ á tám znaydźieſz Swię-
tego Człeká/ známienitego miedzy wſzytkie-
mi Swiętemi Oycámi/ imieniem Efrem.
Temu poday tę kártkę/ á on przyczyni ſie
y otrzyma v Páná dla ćiebie. Tedy niewiá
ſtá záleciw. y ſie Swiętemu Bożemu Bi-
ſkupowi/ pobiegłá ná puſtynią/ y przeſzłá
dáleeośći drogę. Záſzłá do wielkiego / y
cudownego Puſtelniká/ imieniem Efrem;
á kołácąc do drzwi / wołáłá / mowiąc:
Zmiłuy ſie nádemną / zmiłuy ſie Swięty
Boży. A ow vpátrzywſzy w duchu/ po iá-
kiey proſbie przyſzłá/ rzecze iey. Idź nie-
wiáſto/ gdyż y ia grzeſzny człowiek ieſtem/
potrzebien y ia ieſtem pomocy. Owá záś
rzućiłá kártę / mowiąc: Swięty Bázyli
Arcybiſkup poſłał mnie do ćiebie / ábyś
prośił Bogá / żeby grzech/ ktory ná kár-
će nápiſány ieſt / był zmázány. Inſzych
záiſte wiele grzechow Swięty Bázyli/ mo-
dląc ſie/ zgłádźił; y ty Swięty Boży o ie-
den wyſtępek/ nie omieſzkuy przyczynić ſie
do Bogá / gdyż do ćiebie poſłána ieſtem.
Tedy wyznawcá on rzecze: Nie/ corko. I-
záli/ ktory o wielkośći onych zbrodni mogł
wymoc v Bogá/ y o tę iednę nie może ſie
przyczynić/ y ziednáć: Idźże tedy nie o-
mieſzkuy / ábyś go záſtáć mogłá / niż du-
ſzá iego z ćiáłá wynidźie. Tedy niewiáſtá
oná / záleciwſzy ſie Swiętemu Wyznawcy
Efremowi / wroćiłá ſie do Cárogrodu.
A gdy weſzłá do miáſtá/ potkáłá ſie z pro-
wádzącemi Ciáło Błogoſłáwionego Bá-
zylego; á obaczywſzy rzućiłá ſie ná źiemię/
y poczęłá wołáć ná Swiętego Bożego, mo-
wiąc: Biádá mnie grzeſznicy/ biádá mnie
zgubioney/ biádá mnie Swięty Boży! dla
tegoś mnie wypráwił ná puſtynią/ żebyś
bez ſprácowánia koło mnie / odſzedł: á ia
oto bez pożytku wroćiłam ſie/ nádáremnie
ſtráwiwſzy tákiey wielkośći/ morzá drogę
powtorzoną. Niech widźi P. Bog/ y oſą-
dźi miedzy mną/ á tobą! gdyż mogłeś pro-
śić y otrzymáć v Bogá/ gdybyś mnie był
do inſzego nie odeſłał. A to mowiąc/ rzu-
ćiłá przerzeczoną kártę ná łoże / ná kto-
rym nieśiono Ciáło Swiętego Bázylego/
krotko opowiedáiąc przyczynę wſzytkiemu
ludowi. Jeden tedy z Duchownych chcąc
vznáć/ coby to był zá grzech on; podniozſ-
ſzy kártę onę/ y rozwinąwſzy / ználazł ią
wſzytkę prozną/ y czyſtą/ wołáiąc głośem
wielkim ná niewiáſtę: O niewiáſto! tá
kártá nie ieſt piſána / á ná coż w tákiey
pracy/ y vćiążeniu niſzczyſz ſie? niewiedząc/
iákie wielmożnośći ſtały ſie w tobie/ y nie-
dośćigłe iego miłośierdźie. Omin tedy
ludu / widząc tákie chwalebne cudo y
wielkie/ wyſławiáli Bogá: ktory moc tá-
ko ma / że ná źiemi odpuſzcza wſzytkich
grzechy / y dáie łáſkę ſługom ſwoim; żeby
po ześćiu ſwoim vzdrawiáli wſzytkie nie-
mocy / y wſzytkie choroby: y odpuſzczenia
wſzytkich wyſtępkow zbrodni/ włádzą po-
dał tym; ktorzy prawdźiwą wiárę Pá-
nu záchowuią / obieráiąc ſie w dobrych v-
czynkách / y wychwaláiąc Bogá y Páná
náſzego Jezuſá Chryſtuſá.

XI. *O Iozefie Zydowinie Lekárzu przez Swiętego Bázylego náwroconym, według wydánia Roku Páńſkiego 1512. w Lugdunie.* Ten
Iozef przezacny/ w náuce lekárſkiey wiel-
ce doświadczony/ oraz y znáczny zoſtáiąc;
z ſámego doświadczenia / wielką miał v-
mieiętność/ pomácániem pulſu/ vznawáć
oſtrożnie / przed trzema / álbo przed pią-
cią dni/ iezeli kto miał wynidź z tego zá-
mieſzánia / do lepſzego vſpokoienia. Dla-
czego w wielkiey nienawiśći v wſzytkich
lekárzow będącego/ piáſtun Boży Oyćiec
náſz Bázyli / zá obiáwieniem Boſkim v-
znawſzy / że miał otrzymáć dar Boſkiego
Chrztu / wielce go kochał / y vſtáwicznie
ná rozmo-

ná rozmowę wzywał: náuczáiąc go krolewską drogę Zbáwienia y Prawdy chodźić: y prośił/ żeby opuśćił nieczystą wiárę/ á przez Chrzest odźiał śie w Chrystusá. Ktory nie zezwalał/ mowiąc: iż w wierze/ w ktorey národźiłem śie/ y w teyże dokończę. Swięty záś Boży rzekł mu: Wierz Jozefie: áni ty/ áni ia z tego nie wynidźiemy zámieszánia/ áż odnowi ćie Pan moy Jezus Chrystus/ przez wodę y Duchá: bez tego bowiem nie podobna wniść do Krolestwá niebieskiego. Izali y Oycowie twoi nie ochrzczeni byli w obłoku/ y morzu? *y pili z duchowney idącey zá niemi opoki.* 1. Corin. 10. *Opoká záś był Chrystus.* ktory w ostátnich dniách z Pánny wćielony/ y dla zbáwienia nászego człekiem vrodzony: á cudowne dźiełá czyniąc/ vćierpiał/ y od twoich przodkow vkrzyżowány/ y pogrzebiony iest: á trzećiego dniá zmartwychwstawszy/ *ná niebo wstąpił, y śiedźi ná práwicy Oycá: y przyidźie w wielkiey chwale z Aniołámi swemi, sądźić żywych y vmarłych, y oddáć káżdemu według spraw iego.* Niepodobna tedy/ iáko śie rzekło/ żadnemu człekowi do Krolestwá Bożego wniść/ tylko przez wodę/ y duchá/ y záżywánie ożywiáiących/ y nayczystszych táiemnic Ciáłá y Krwie Jezusá Chrystusá. Tákie przemowy/ doświadczony robotnik Boski miewał z nim/ á ow nie słuchał go. Kiedy záś poszczęśćił Bog/ ktory go wezwał z żywotá mátki swoiey/ áby odebrał Duchá Swiętego łáskę: gdy iuż Swięty miał śie przenośić z tych zgiełkow/ wprowádźił go do śiebie z przyczyny lekárskiey náuki/ y rzecze mu: Jáko widźisz/ co śie ze mną dźieie? ow zá pomácániem pulsu/ vznáiąc/ że iego śmierć nádchodźiłá; rzekł do domowych iego: Ktore do pogrzebu należą odźienia/ gotuyćie; ten bowiem cále vmiera. Rzecze mu wielki Bázyli: Niewiesz co mowisz. Rzecze do niego Jozef Żydowin: Wierz Pánie/ słońce z słońcem dźiś zápádnie. Y rzekł Swięty: á iezeli nie vmrę áż do ráná/ coż? rzekł Żydowin: niepodobna to/ áby śie stáć miáło: ledwo bowiem iednę godźinę będźie duszá w tobie. Ale rozrządzay iuż Kośćioł twoy/ y rzeczy twoie: nie záćmi śie bowiem dźiś nád tobą dźień. Rzecze mu Swięty. A iezeli będę żył do iutrá/ áż do godźiny szostey; coż vczynisz? ktory rzecze. Ja vmrę. Rzecze mu Swięty: Y owszem vmrzyi grzechowi/ ábyś żył w Chrystusie twoim. Rzecze mu Żydowin. Rozumiem co mowisz: y czynię roskazánie twoie/ iezeli/ iáko mowisz stánie śie. z przyśięgą strászną obiecuiąc/ iż iezeliby żył Vczeń Boży/ koniecznie miał przyiąć Duchá Swiętego łáskę. Boski sługá Oyćiec nász prośił Bogá/ áby mu przyczynienie żyćia było dáne/ żeby onego Żydowiná zbáwił. Posłał tedy Swięty ráno/ y wezwał Żydowiná. Ktory nie wierząc/ przyszedł/ rozumieiąc iż on koniecznie vmárł: á widząc go żyiącego/ zádumiány stał śie: y vpadszy do nog iego/ rzekł: Prawdźiwym sercem mowię/ nie mász Bogá większego/ iáko Chrześćiáński: y nie mász Bogá oprocz iego. Wyrzekam śie tedy Chryste/ obmierzłiwey wiáry Żydowskiey/ y przystępuię wiernie do prawdy Chrześćiáńskiey: roskazże tedy bez odwłoki dáć mi w Chrystuśie znak/ y święty Chrzest/ ze wszytkim domem moim. Rzecze mu Swięty Boży: Ja ćie moiemi rękámi ochrzczę/ y wszytek dom twoy. Przystąpiwszy tedy znowu Lekarz/ y dotknąwszy śie ręki iego/ rzecze mu. Osłabione są śiły twoie Pánie? y przyrodzenie wielce omdláło. Rzecze mu Swięty: Mamy przyrodzenia Stworcę posiláiącego nas; á wstawszy/ poszedł do świętego Boskiego Kośćioła/ y w obecnośći wszytkiego ludu/ ochrzćił go ze wszytkim domem iego/ názywáiąc imię iego Jan. A dawszy mu Kommunią ożywiáiących táiemnic/ wźiął go y wprowádźił ná mieysce vspokoienia swego; á dawszy mu pokarm/ náuczał go/ co iest żywotá wiecznego: przyłączáiąc go do owczárnie swoiey/ z corkámi y z synámi/ nowo obránego żołnierzá. Lekarz tedy przez dni nástępuiące/ náwiedzał iáłmużną żyiące domy/ y rozdawał zebráne z lekárstwá pieniądze/ y co mu nád to zostawáło. A około godźiny dźiewiątey stánoł Wielki Oyćiec nász Bázyli/ do odpráwienia Mszey/ w świętym Kośćiele/ spolnie z wybránym Duchowieństwem/ y miástá vrzędnikámi: Y znowu z niemi chlebá záżył/ náuczáiąc ich/ y cáłuiąc pocáłowániem świętym; nowego tákże Chrystusowego żołnierzá/ zálecáiąc Pánu/ y wszytkich; y nágotowáną sobie ná pogrzeb wźiął trzećią część/ ktora mu dána byłá od Páná/ Kommuniey: á położywszy śie ná łożu/ dźiękczynił długo Pánu/ y Bogu nászemu/ zá pielgrzymowánie od ćiáłá/ y

łá/ y

łá/ y zá wiárę lekarzá. A ieſzcze dźiękczynienie było w uſtách iego/ á on oddał Pánu duchá; y pochowány ieſt z naywyżſzemi Kápłanámi/ y Káznodźieiámi wielkiemi/ wielki náuki grzmot. Widząc záś z Zydowiná wierny lekarz/ że iáko rzekł człowiek Boży/ y wielkie Xiąże Kápłánow Bázyli/ ták odpoczął; padſzy ná pierśiách iego/ z płáczem mowił: Prawdźiwie ſługo Boży Bázyli/ gdybyś niechćiał/ y teraz byś nieumarł był. Názáiutrz záś zgromádźiłá ſię wielkość ludu/ y prowádźiłá ſzláchetne ćiáło iego do Kośćioła świętego/ że wſzytko ofiárą wonnośći/ y kádzenia pogrzebowego. Vſłyſzawſzy też Grzegorz/ Naziánzenſki Biſkup/ z ſkwápliwośćią y on przyſzedł/ á widząc ſzláchetne ćiáło/ vpadł ná nim/ y żal czyniąc wielki/ do modlitwy pobudzał ludźi/ áby z Hymnámi y śpiewániem duchownym/ y z przyſtoyną vczćiwośćią chwalebną pámięć wielkiego Kápłáná czynili. A gdy ſię zeſzło dwánaśćie Biſkupow/ y gmin miáſtá/ złożyli go w grobowcu mármurowym/ w Kośćiele Swiętego y chwalebnego Męczenniká Jzychiego: gdźie y Leontius przed nim Biſkup odpoczywa. A záſnął Anielſkie żyćie ná źiemi prowádząc wielki Bázyli mieśiącá Styczniá/ dniá pierwſzego/ piątego roku pánowánia Válenſá y Wálentiniáná: pámięć żyćia ſwego zoſtáwiwſzy Kośćiołowi/ ktore ieſt według ſpráwy Duchá Swiętego zápiſáne z nim/ w Kśiędze niebieſkiey: ná chwałę y ſławę Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ y naychwalebnieyſzey Pánny Máriey. Ktoremu z Oycem ieſt chwałá oraz y z Swiętym y ożywiáiącym Duchem/ teraz y záwſze/ y ná wieki wiekow/ Amen.

DOKONCZENIE.

XII. BRáćia. Opowiedzenie chcę vczynić o Bázylim ſzláchetnym záiſte/ y o Efremie z Syriey: á niektore zgołá rzeczy od Oycá náſzego/ niektore záś z uſt prawdźiwych Swiętego y cudownego Efremá ſłyſzałem. A to ieſt tákie.

Efrem ſzláchetny/ zoſtáiąc ná puſtyni/ niektore zgołá rzeczy z obiáwienia Duchá Swiętego widząc; niektorych záś prágnieniem y pytániem ſię dochodząc cudownych nam rzeczy náſzego Oycá Bázylego; bez przeſtánku prośił/ áby mu obiáwiono było/ iákiby był wielki Bázyli. W záchwyceniu tedy będąc/ obaczył ſłup ognisty/ ktorego wierzch tykał ſię niebá/ á głos z wyſokośći mowiący: Efrem/ Efrem/ tákoś widźiał ten ſłup ogniá/ táki ieſt y wielki Bázyli. A záraz/ wźiąwſzy tłumaczá/ dlatego/ iż nieumiał mowić ięzykiem Greckim/ przyſzedł do wielkiego Kośćiołá/ wielkie° imienia Cárogrodu/ y tráfił ná święto vroczyſtość obiáwienia Boſkiego/ albo Trzech Krolow: á wſzedſzy potáiemnie/ obaczył przechodzącego w Kośćiele/ wielkiego Bázylego/ y rzekł idącym zá ſobą: iż nádáremnie prácowáliśmy; rozumiem bowiem/ iż ten Brát ná tákim ſtopniu zoſtáiąc/ nie ieſt według tego/ com widźiał: był bowiem okryty ſzátą białą/ á koło onego wielebne Duchowieńſtwo w bieli/ y ſłużące mu; á ſtoiąc ná mieyſcu zákrytym/ Kośćiołá obaczył porządek/ mowiąc ſam w ſobie: My ktorzyśmy ponieśli ćiężar dniá y vpału/ niceśmy nie wſkoráli: á ten w tákiey vſłudze y czći ludzkiey/ ſłupem ognistym zoſtáie! dźiwuię ſię! To gdy on mowi/ poſle Swięty Archidyákoná ſwego/ mowiąc: Jdź ku brámie zachodniey/ y w kąćie Kośćiołá znaydźieſz Opátá z niektorym inſzym/ máiącego káptur/ rzadką brodę/ wzroſtu máłego/ y inſze twarzy iego znáki/ y rzeczeſz mu: Wnidź do Zákryſtiey/ zápráſzá ćię Oyćiec twoy Arcybiſkup. A zrozumiawſzy przez tłumaczá ſłowo/ odpowiedźiał/ mowiąc: Omyliłeś ſię Bráćie: my gośćinni ieſteſmy. A poſzedſzy Archidyákon/ opowiedźiał to wielkiemu Bázylemu święte kśięgi czytáiącemu. Widźi w tym Swięty Efrem ięzyk ognisty mowiący/ w uſtách iego: á ow rzecze Diákonowi: Jdź/ y rzecz Pánu Efremowi; chćiey wynić do świętey Stolice/ wzywa ćię Arcybiſkup/ abyś tám wſzedł. Zádumiány tedy ná to Swięty/ wychwaláiąc Bogá/ y czyniąc pokłon/ odpowiedáiąc mu/ rzecze: Prawdźiwie wielki Bázyli/ prawdźiwie ſłup ognisty Bázyli/ prawdźiwie Duch Swięty mowi przez vſtá iego. Prośił záś Archidyákoná/ áby mu odpowiedźiał/ iż rączey po Mſzy w Zákryſtiey powitam go. Wſzedſzy tedy po odpráwioney Mſzy do Zákryſtiey/ wezwał Swiętego Efremá/ y w Pánu pocáłowánie mu oddał: mowiąc mu: Szczęśliwie przyſzedłeś/ gdyż rozmnożyłeś Vczniow Chryſtuſowych w Kośćiele/ y diabłow wy-

gnałeś przez Chryſtuſá / w czym ieſt praca twoiá. Oycze przyßedłeś widźieć grzeßnego człowieká: niechći Bog da zapłátę według prace twoiey. A odpowiedáiąc mu wielebny Efrem / y zeznáiąc wßytko / co ſie w ſercu iego dźiało; ſpolnie z Opátem ktory był z nim / oddał ſie w święte ręce iego: á gdy on wdźięcznie ich przyimował / rzekł Swięty Efrem: Oycze wielebny / iedney proßę łáſki od ciebie / y tę dáć mi pozwol. Ktory rzecze do niego: roſkaz / powiedz coć ſie zda / wielem ci bowiem powinien / á naywięcey zá pracę twoię / y zá przyśćie twoie. Rzecze mu Efrem: Wiem (Oycze Swięty) iz o cokolwiek proſiß Bogá / pozwoli tobie; chcę ábyś vproſił v Bogá / zebym mowił po Grecku. Ktory mu rzekł: nád mozność moię proſiłeś; iednák ześ z wiárą proſił; podź Oycze y Náuczyćielu puſtyni / prośmy Páná: mocen ieſt bowiem vczynić wolą twoię. Nápiſáno bowiem: *Wola boiacych ſie go vczyni, y modlitwy ich wyſłucha, y zbáwionemi vczyni ich.* Pſal. 44. A gdy czynili modlitwę przez wiele godźin / powſtawßy / rzekł wielki Bázyli. Czemu Pánie Efre nie bierzeß poświęcenia Kápłáńſtwá, gdyz ći to nalezy: Rzecze mu przez tłu máczá: gdyz grzeßnik ieſtem. Odpow dźiał mu: Bogdaybym ia grzechy two miał! y rzecze mu: Vczynmy pokłon; gdy vpádli ná tło / połozył rękę ná Swi tym Efremie wielki Kápłan / y zmow modlitwę Diákońſtwá / y rzekł mu: po wſtańmy. Nápełniony tedy máiąc i zyk / mowi Swięty Efrem po Grecku Zbaw / zmiłuy ſie / przyimiy / y záchowa nas Boze w łáſce twoiey: á ſpełniło ſie co ieſt nápiſáno: Iſaiæ 35. *Tedy poſkocz iáko ieleń, kuláwy; y otworzony będzie ięzy vczacych ſie mowić.* A gdy on mowił po Gre cku / teyze godźiny wyſtawiáli Páná / ktor wßytko moze / y wyſłucha modlitwy bo iących ſie go. A duchownie ćießąc ſie prze trzy dni / y poświęćiwßy owego tłumaczą Diákonem / á ſámego Kápłánem; puścil ich w pokoiu / wychwaláiących Bogá zá to wßytko / co widźieli / według tego / co im powiedźiáno było.

ZYWOT
SWIĘTEGO EFREMA
z SIRIEY,
DIAKONA EDESSY.
od GERARDA WOSSIUSA przetłumáczony.

I.

TEn Swięty Oyćiec náß Efrem / we wſchodnim kráiu vrodzony / Sirus rodem / z pobożnych Rodźicow / vrodźił ſie w Edeſsie. Zył zá czáſu Konſtántiná Wielkiego Krolá / y inßych / ktorzy po nim pánowáli. Vſtrzymywáiąc ſie z dźiećińſtwá / od wßelkiey złey rzeczy. Ktorego Rodźice / gdy ießcze był chłopięćiem / przez nocne zá tſte widzenie obaczyli; iz z uſt tegoz Efremá winna látorośl wyraſtáłá wielce vrodzáyna / ktora ſie rozradzáłá / y nápełniáłá wßytkie pod niebem kráiny: y przylátowáło wßytko ptáſtwo powietrzne / y zázywáli z owocu iey / y oprocz co ziadáli / ießcze zoſtawáło owocu. Ten z młodych lat ná puſtyni mießkał / ſkruchy przepáśći nábywáiąc ſobie / przez ktorą / y Boſką / y Duchá S. łáſkę otrzymał.

II. O ktorym ktoś / Boſkim nápełniony duchem / przez ſen widźiał męzá ogromnego / trzymáiącego kart kśięgę / y pytáiącego: Co rozumieß / kto ią wźiąć y pilnowáć będźie mogł? y ſtał ſie głos do niego: Nikt inßy / tylko Efrem ſługá moy. Ktory támze gdy ſtoi / y vſtá otworzy / y one kśięgę ie; nátychmiaſt źrzodło ſłow od Bogá wychodzących wypłynęło / ſkruchy y pokuty pełne: boiazń przypomináiące Sądu / y wtorego z máieſtatem przyśćia powßechnego Krolá / y Páná Jezuſá Chryſtuſá / prawdźiwego Bogá náßego: áby oddał

áby oddał káždemu według ſpraw iego. Matt. 16. Rom. 2. Nád to teſzcze Boſkich náuk proſtość/ y prawdę/ w kśięgę záwárł.

III. Inſzy teſzcze niektory z Stárcow Swiętych / znowu w obiáwieniu widźiał Anielſkie hufce/ z niebá zá roſkazániem Boſkim zſtępuiące/ á w rękách Rozdźiał/ to ieſt / kśiążkę / wewnątrz y z wierzchu nápiſáną trzymáiące. A mowili miedzy ſobą : komu powinna kśięgá tá bydź oddána ? A iedni zgołá tego/ owi zás innego pomieniáli. Inſzi zás odpowiedźieli / mowiąc : Prawdźiwie Swiętemi y ſpráwiedliwemi ſą ći : iednákże żadnemu tá kśięgá powierzona bydź nie może/ tylko Efremowi ćichemu/ y pokornego ſercá. A obaczył Stárzec/ że Swiętemu Efremowi oddáno Rozdźiał. A wſtawſzy ráno/ ſłuchał z uſt iego bárdzo potrzebnych dla náuczenia inſzych / przeſtrog / wſzytkim ſkruſzeniem / y boiáźnią Boſką/ iáko z iákiego źrzodłá wytryſkáiącego/ roſpływáiących. A vznał Stárzec/ iż to od Duchá Swiętego podáne było / co z uſt iego wypływáło.

IV. A vięty prágnieniem ten Swięty Ojćiec náſz Efrem / áby obaczył Edeſſę miáſto / proſił Bogá / mowiąc : Pánie Jezu Chryſte / rácz mi pozwolić widźieć miáſto one / á gdy wchodźić będę/ ábym miec záſłużył ná potkániu człeká tákiego/ ktoryby zemną z Piſmá rozmowę záczął. A gdy iuż wchodźił ná mieyſce / y brámę mieyſką mijał / záſzłá mu niewiáſtá / ktora w mieśćie byłá nierządnicá : ná ktorą weyźrzawſzy ſługá Boży Efrem/ zábolał/ ták z ſobą mowiąc : Pánie Jezu Chryſte/ wzgárdźiłeś prośbámi ſługi twego Efremá: iákim bowiem ſpoſobem tá zemną o Piśmie mowić ma ? Záſtánowiłá ſię też nierządnicá / pátrząc ná niego. Do ktorey Swięty : Powiedz mi niewiáſto/ czemuś ſię záſtánowiłá? y ták wlepionemi ná mnie poglądaſz oczymá ? Ktoremu odpowiádáiąc nierządnicá / rzecze do niego : Pátrzę ná ćię/ iż ia niewiáſtá z ćiebie mężá wźięta ieſtem: á ty nie pátrz ná mnię/ ále ná źiemię / z ktorey ty/ mąż wźięty ieſteś. Co vſłyſzawſzy ſługá Boży Efrem/ podniosł oczy/ y wychwalił Bogá / ktory dał iey mądrość táką/ żeby tákową od niey odpowiedź odebrał. A vznał / że iego od Bogá bynamniey nie byłá wzgárdzona modlitwá. A wſzedſzy do miáſtá/ mieſzkał tám.

V. Trefunkiem zás / przy goſpodźie iego inſza nierządnicá mieſzkáłá: ktora/ gdy on przez wiele dni w mieśćie zábáwiał ſię/ rzekłá do niego : Błogoſław Pánie Ojćie. A pilnym okiem w okno weyźrzawſzy/ obaczył ią poglądáiącą / y rzekł do niey : Bog ći niech błogoſłáwi. Do ktorego oná : Czego niedoſtáie zámknieniu twemu/ y mieſzkániu ? Ktorey Swięty : Trzech kámieni/ y trochę gliny/ żeby okno zápráwione było/ przez ktore poglądaſz. Ktoremu oná odpowiedźiáłá rzekſzy : Dopierom poczęłá z tobą mowić / á odrzucaſz mnie : ia ſpáć z tobą prágnę/ á ty mnię y od rozmowy oddalaſz ? Odpowiedáiąc iey/ tedy ſługá Boży Efrem / rzecze : Jeżeli zemną ſpáć chceſz/ podź gdźie iá rzekę tobie/ ábyſmy tám ſpolnie ſpáli. Do ktorego nierządnicá : Powiedz mi (rzecze) mieyſce/ á przyidę. A Swięty do niey : Jeżeli zemną ſpáć prágnieſz/ nie możeſz ná inſzym mieyſcu/ tylko wſrzod miáſtá. Odpowiedáiąc zás oná / rzekłá do niego : A nie będziemy ſię wſtydźić obecnośći ludzkiey ? Odpowiádáiąc wielki Efrem/ rzecze iey : Jeżeli ludźi wſtydźiemy ſię / dáleko wiecey Bogá wſtydźić ſię / y oraz bać potrzebá / ktory vznáie y ſkrytośći ludzkie : gdyż on ieſt/ ktory przyidźie ſądźić świát/ *y oddáć káždemu według ſpraw iego.* Rom. 2. Co ſłyſząc nierządnicá/ ſkruſzyłá ſię ſłowámi iego : y przyſtąpiwſzy/ vpádłá do nog iego/ płácząc/ y mowiąc : Sługo Boży/ záprowadź mnie ná drogę zbáwienia/ ábym od wielu moich złośći / y ſpraw niecnotliwych vwolniona byłá. A Swięty Stárzec wielą ſłow nápominiáiąc ią z Piſmá świętego/ y vtwierdzáiąc iey pokutę/ dał ią do Klaſztorá/ y wybáwił duſzę iey z błotá zbrodni.

VI. A wyſzedſzy z miáſtá onego/ poſzedł do Cárogrodu w Kápádociey/ gdźie wſzedſzy do Kośćiołá / ználazł Swiętego Bázilego Arcybiſkupá kazánie máiącego do ludu; y począł wielkim głoſem przebłogosłáwiony Efrem wychwaláć go. Mowili zás niektorzy z gminu : Atoż to ieſt ten pielgrzym/ ktory ták wychwala Biſkupá ; záiſte pochlebia mu ráczey/ áby mu co dárował. Gdy ſię zás kazánie iuż ſkończyło/ rzecze Bázyli : Przyprowadźćie do mnie człeká / ktory vśiłował chwaląc mnie. A przyprowádźiwſzy go / rzecze mu : Czemuś ták vśilnie wołał/ wychwaláiąc mnie

Pánie

Pánie Efrem? á odpowiedáiąc Swięty Stárzec / rzecze: Dlategom trwał wołáiąc / y chwaląc ćię; iż widziałem niepokaláną gołębicę stoiącą ná rámieniu twoim práwym / y w ucho tobie podáiącą / coś do ludu kazał. A wielki Bázili Duchá Swiętego pełen / poznał go / y rzekł do niego: A tys to iest Efrem Sirus? Prawdziwie iákom zrozumiał / tákem w tobie ználazł miłośniku pokoiu co nápisáno iest v Proroká Dawidá. *Efrem męstwo głowy moiey.* Psal. 59. y 107. bo łáskawość twoiá y miłośierdźie / y prostotá / iásna iest / iáko świátło.

VII. Gdźie indźie znowu / gdy przechodźił Swięty Efrem / zdrádliwie przystąpiłá do niego nierządnicá / ktora go pochlebnie do sprosnego poćiągnąć vsiłowáłá złączenia: á iezeli nie / przynamniey áby go do rozgniewánia pobudźiłá; iż go nikt nie widźiał nigdy zágniewánego. Ktory rzekł do niey: Podź zámną / á gdy iuż przystępował ná mieysce wielkiego miástá / tłumu pełne / rzekł do niey: Ná tym mieyscu / podź vczyniemy co chcesz. A owá widząc gmin / rzecze do niego: á iákoż to będźiem mogli tu vczynić / w ták wielkiey ludu obecnośći? izáli śię nie wstydźiemy? Rzecze do niey. Jezeli śię wstydźisz ludźi / iákoż więcey wstydźić śię potrzebá Bogá / *skrytośći ciemnośći strofuiącego, wyiawiáiącego.* 1. Cor. 4. A oná záwstydzona / nic niespráwiwszy / odeszł[á]
niemogąc z nim nic wskoráć / y choć d[o]
gniewu onegoż przywieść.

VIII. A te są vtarczki wielkiego Ef[re]
má. Mąż bowiem był miłośierny / y ci[er]
pliwy / łáskáwy / czysty / y prosty: w vzn[a]
wániu Boskim żadney iákoby przysa[dy]
nie máiąc / według tego co nápisáno. Iob
Vniżony / y skromny / pokorny / y skrud[y]
pełny do podźiwienia; że też / choć n[ie]
mowił / sámym weyzrzeniem pátrzáią-
cych ná śię náuczáć zdał śię. Wszytek [w]
oddawánie modlitwy Bogu wylany b[ył].
Ten tedy Swięty Oyćiec nász po odpr[a]
wionym dobrze y świątobliwie żyćiu / p[o]
dawszy śię przykłádem Boskiey cnoty /
wiele świętey náuki przez mow vczyniwszy
wiedząc o ześćiu swoim / nápisał testáme[nt]
do Vczniow / y wszytkich Zakonnikow /
przyszłych rzeczách nápomináiąc: á t[a]
troche záchorzawszy / odpoczął w Pánu
y od Pustelnikow iest pogrzebiony. Wie[c]
zá modlitwámi / y przyczyną Swięteg[o]
Efremá / niech ráczy y nas grzesznych
Chrystus Bog nász / vczynić náśládowcám[i]
Boskiego żyćia iego: przez ktore mog[li]
byśmy doyść miłośierdźiá / y odpuszczeni[a]
grzechow nászych / w ktoreśmy západl[i].
Gdyż sámemu Chrystusowi / y Bogu n[á]
szemu przynależy wszytká cześć / y pokło[n]
z Oycem y z Swiętym ożywiáiącym D[u]
chem / ná wieki wiekow / Amen.

ZYWOT
S. SIMEONA SŁVPNIKA
od ANTONIEGO Uczniá iego pisány.

I. SWięty Simeon / z żywotá Mátki swoiey / obrány iest od Páná / y rozmyślawał bydź mu posłusznym / y vpodobánym; á miał Oycá imieniem Eusocion / y wychowány iest od Rodźicow. Ktory máiąc lat trzynaśćie / pásł owce Oycá swego: á obaczywszy Kośćioł / zostáwiwszy owce / szedł; y vsłyszał / iż tám Apostolá czytáno: á pytáiąc śię iednego z stárszych / rzecze: Pánie / co to iest / co czytáią? Stárzec odpowiedźiał mu: iest to dla dobra duszę; áby śię náuczył człowiek / bać Bogá *ze wszytkiego sercá, y ze wszytkiey du[sze]
swoiey.* Lucæ 10. Rzekł Błogosłáwion[y]
Simeon: coż to iest bać śię Bogá? Rz[e]
cze mu stárszy / czemu mnie pytasz synu[?]
A on: iákoby Bogá pytam ćię: gdyż t[e]
go co słyszę od ćiebie / náuczyć śię chcę: b[o]
niewiádomy iestem / y głupi: Odpowi[e]
dźiał mu stárszy: ktoby pośćił záwsze /
modlitwę czynił co moment / y vniżył b[y]
śię káżdemu człowiekowi / y niekochał b[y]
złotá / áni Rodźicow / áni odźienia / á[ni]
dobrego mienia; á czći Oycá y Mátk[i]
y Kapłánow Bożych szánuie; ten będ[źie]
miał

miał dziedzictwo w niebie: á kto przeciwnym sposobem / tego nie przestrzega; *ten dziedziczyć będzie, w ciemnościách zewnętrznych, ktore zgotował Bog diabłu y Anio- łom iego.* Matth. 22. & 25. Tego wszytkiego synu w Klasztorze náuczáią szerzey. Słysząc to Błogosłáwiony Simeon / vpadł do nog iego / mowiąc: ty iesteś Oyciec moy / y Mátká moiá / y náuczyćiel vczynkow dobrych / y wodz do Krolestwá niebieskiego. Tyś bowiem pozyskał duszę moię / ktora iuż groźnełá ná zgubienie. Pan niech ći odda wzáiemnie zá duszę moię. To bowiem iest / co buduie: á ia iuż záraz idę / iákoś náuczył / do Klasztorá / gdźie Bog zechce: y niech będźie wola iego zemną. Rzekł mu Stárzec: Synu / nim wstąpisz do Klasztorá / słuchay co mowię. Vtrapienie będźiesz miał: potrzebáć będźie bowiem służyć / y niedosypiáć / w nágości / y nieprzestáiąc znośić ćięszkośći: á znowu vtwierdzony będźiesz naczynie drogie Bogu.

II. J záraz wyszedszy Simeon z Kośćiołá / vdał sie do Klasztorá Swiętego Timoteuszá / wielmożnego męża: á padszy przed drzwiámi Klasztornemi / leżał przez dni pięć / nie iedząc / áni piiąc. A piątego dniá wyszedszy Opát Timoteusz / pytał go / mowiąc: Zkąd iesteś synu? álbo co zá Rodźicow masz? czemu ták frásobliwy iesteś? álbo iákoć iest imie? żebyś snadź czego złego nie zrobił; álbo ieźli niewolnikiem nie iesteś / y od Páná twego vćiekasz? Ná to Błogosłáwiony Simeon z płáczem rzekł: bynamniey Oycze; ále prágnę być sługą Bożym; ieżeli on będźie chćiał; gdyż chcę zbáwić duszę moię zgubioną. Roskażże mi tedy wniść do Klasztorá; y wszytkim służyć: niechćiey mnie dłużey przed drzwiámi opuszczáć. Tedy wźiowszy go zá rękę / wprowádźił Opát do Klasztorá / powiádáiąc Bráći: Synaczkowie moi / oto wam podáię tego Brátá; náuczćie go vstaw Klasztornych. Strawił tedy w Klasztorze / iákoby czterymieśiące / służąc wszytkim bez vstáwánia; przez ktore Psálterzá wszytkiego ná pámięć náuczył sie / codźień przyimuiąc pokarm Boski. Pokarm zaś ktory spolnie z Bráćią brał / táiemnie vbogim rozdawał / nie frásuiąc sie o iutro. Bráćia tedy pod wieczor / á on śiodmego dniá pokármu záżywał.

III. Jednego záś dniá / wyszedszy do studnie czerpáć wodę; wźiął powroz z wiádrá / ktorym Bráćia wodę czerpáli; y obwinął go po wszytkim ćiele gołym / od lędźwi / áż do szyie: á wszedszy rzekł Bráći: poszedłem ćiągnąć wodę / á nie znalazłem powrozá przy wiedrze. A oni rzekli: milcz Bráćie / żeby snadź niedowiedźiał sie Opát / áżby czás przyszedł. Zgniło sie tedy ćiáło iego / od obwiązánia / y ostrości powrozá / ktory go przerzynał áż do kośći: wpił sie bowiem w ćiáło iego ták / że go ledwie znáć było. Niektorego záś czásu / wyszedszy pewni Bráćia / ználeźli go swoy pokarm dáiącego vbogim; á wroćiwszy sie / rzekli Opátowi: zkądeś nam przyprowádźił człowieká tego? nie możemy pośćić / iáko on: bo od niedźiele do niedźiele pośći: strawę / ktorą bierze / vbogim rozdáie: ále y smrod bárdzo ćięszki wychodźi z ćiáłá iego; ták / iż żaden przy nim stáć nie może: á gdy chodźi / robacy z ćiáłá iego pádáią / á łoszko iego pełne iest robáctwá. Tedy wyszedszy Opát / ználazł iáko oni powiedźieli; ktoremu rzecze: Synu coż to iest / co o tobie Bráćia mowią? Nie dosyć ći pośćić iáko my? Izáli nie słyszałeś w Ewángeliey o Mistrzách / mowiącey; iż *nie iest Vczeń, nád Náuczyćielá:* Matt. 10. *á będźie káżdy doskonáły, ieźli będźie iáko náuczyćiel iego:* powiedz mi Synu / zkąd ten smrod pochodźi? Stoiąc Błogosłáwiony Simeon nic nie odpowiedźiał. A Opát rozgniewány / kazał go zewlec / y ználeźli powroz około ćiáłá iego; ták / iż go nic nie widáć było / oprocz wierzchu tylko. Krzyknowszy tedy Opát głosem wielkim / rzekł; zkądże do nas przyszedł ten człowiek / zepsowáć chcąc vstáwę Klasztoru? proszę ćię tedy / odeydź ztąd / á podź gdźie chcesz: z wielką iednák boleśćią / y pracą / wyćiągneli z ćiáłá ie° powroz / ktory był obwiniony / oraz y z ćiáłem ie° zgniełym. A opátruiąc pilnie przez wiele dni / wyleczyli go.

IV. Vzdrowiony tedy / potym wyszedł z Klasztorá / gdy nikt nie widźiał; y wszedł do studnie pustey / gdźie nie było wody / nie dáleko od Klasztorá / gdźie nieczyśći duchowie mieszkáli. A oney nocy ziáwiło sie Opátowi / iż wielkość ludźi otoczyli Klasztor iego / z kiiámi y mieczámi / mowiąc: Day nam sługę Bożego Simeoná / Tymoteuśie. A ieżeli nie dasz / spalemy ćię y z Klasztorem twoim / gdyżeś sie vprzykrzył

przykrzył człowiekowi ſpráwiedliwemu.
Ktory ocknowſzy/ rzecze Bráći: Synacz-
kowie moi / widzenie miałem / y wielcem
ſie zmieſzał nim. Y drugiey nocy widział
wielkość męzow walecznych/ ſtoiących przy
nim / y mowiących mu: Day nom ſługe
Bożego Simeoná: miły ieſt bowiem Bo-
gu/ y Aniołom/ czemuś go vtrapił? więk-
ſzy ieſt nád ćie v Bogá: wſzyſcy bowiem
Anieli záſmuceni ſą dla niego: A tego ma
podáć Bog ná świećie / ták; żeby przez
niego / wiele ſie znákow działo / ktorych
żaden nie czynił. Tedy powſtawſzy O-
pát / z wielką boiáźnią rzekł Bráći: ſzu-
kayćie mi człowieká onego/ y przyprowadź-
ćie ná to mieyſce; żebyśmy ſnadź nie po-
márli wſzyſcy dla niego. Prawdźiwie bo-
wiem Swięty Boży ieſt: gdyż dźiwy wiel-
kie widziałem/ y ſłyſzałem o nim. Tedy
wſzyſcy Zakonnicy wyſzli ſzukáć go; y wſzy-
tko zwiedziwſzy / á nienálazſzy / opowie-
dźieli Opátowi/ mowiąc: Zadnego miey-
ſcá nie opuśćiliſmy/ gdźiebyſmy go nie ſzu-
káli; oprocz tylko w puſtey ſtudni. Od-
powiedział Opát: proſzę was Bráćia /
idźćie go ſzukáć; ále y ia poydę z wámi.
A wziąwſzy z ſobą pięći z nich/ przyſzedł do
ſtudnie. Y vczyniwſzy modlitwę / ſpuśćił
ſie z Bráćią do ſtudnie. Ktorego obaczy-
wſzy B. Simeon/ pocżął prośić/ mowiąc:
Proſzę was ſłudzy Boży/ daycie mi pokoy
przez iedne godźinę/ ábym oddał duchá me°;
ieſzcze bowiem máluczko vſtáiący ieſt; á bár-
dzo ſie prácuie duſzá moiá/ iżem przegnie-
wał Páná. Y rzekł do niego Opát: podź
Sługo Boży/ ábyśmy ćie záprowádźili do
Klaſztoru; gdyżem dowiedział ſie o to-
bie/ iż ſługą Bożym ieſteś. A gdy on nie-
chćiał / przyprowádźili go przez gwałt/ do
Klaſztoru/ y wſzyſcy ſie porzućili do nog ie-
go/ płácząc y mowiąc: zgrzeſzyliſmy prze-
ćiwko tobie ſłużebniku Boży/ odpuść nam.
Błogoſłáwiony záś Simeō rzecżał/mowiąc;
czemu obćiążaćie nieſzczęśliwego y grzeſzne
go? á wy ieſteśćie ſłudzy Boży/ y Oycowie.
Zoſtawał tedy tám iákoby rok ieden.

V. Potym wyſzedſzy potáiemnie/ vdał
ſie nie dáleko od Klaſztoru; y tám przez dłu-
gi czás będąc/wybudował ſobie zámknienie
z ſámego kámienia / y tám był lat trzy;
á przychodźili do niego wielu ná modli-
twę. Potym zrobił ſłupek ná cztery łok-
ćie/ y ſtał ná nim lat cztery. Krzewiłá ſie
tedy o nim ſławá świeta po cáłym świe-
ćie/ y zrobiono mu ſłup máiący łokći d[...]
naśćie; y ſtał ná nim przez lat dwá[...]
śćie. Znowu zrobiono ſłup ná łokći d[...]
dźieśćiá; y ſtał ná nim lat dwánaś[...]
W tym zgromádźili ſie wſzyſcy mieſzká[...]
mieyſcá onego; y zbudowáli przy ſám[...]
ſłupie dwá Kośćioły/ y ſłup ná łokći t[...]
dźieśći: á ná nim ſtał lat cztery; y po[...]
cudá czynić. Wiele chorych przychod[...]
do niego/ y diabelſtwo máiących/ á le[...]
ich: ślepi wzrok odbieráli/ vłomni [...]
otrzymywáli/ głuſzy ſłuch znáydowáli/ [...]
dowáći oczyſzczeni zoſtawáli. Wiele [...]
narodow ſkłonił do wiáry Chrześći[...]
ſkiey / to ieſt Sárácenow / Perſow / [...]
mácenow/ y Láotow/ tákże y Allofilo[...]
á ſłyſząc o nim/ y o cudách iego/ gron[...]
dźili ſie/ y pokłon mu oddawáli.

VI. Tedy zazdrośćiwy diabeł/ przem[...]
nił ſie w oſobę Aniołá / świetny w iáſ[...]
śći/ z końmi ogniſtemi/ y woz ogniſty p[...]
kazał ſie przy ſłupách / gdźie ſtał Błog[...]
ſłáwiony Simeon; y rozświećił błyſkán[...]
cą y iáſnośćią / iákoby w oſobie Anio[...]
świetny. Y rzekł diabeł łágodnemi ſ[...]
wy: Symeonie/ ſłuchay ſłow moich/ kt[...]
reć Pan roſkazał. Poſłał mnie Anio[...]
ſwego z wozem ogniſtym/ y końmi og[...]
ſtemi / ábym ćie porwał / iákom porw[...]
Eliaſzá. 4. Reg. 2. Czás iuż twoy ieſt. [...]
ty tymże ſpoſobem wśiáday zemną ná w[...]
gdyż Pan niebá y źiemie zeſłał ten: wſz[...]
my ſpolnie do niebá/ áby ćie oglądáli [...]
niołowie y Archániołowie/ z Máryą M[...]
tką Páńſką/ z Apoſtołámi y Męczenni[...]
ná/ z Wyznawcámi y Prorokámi: gdyż [...]
widźieć prágną / ábyś ſie modlił Pán[...]
ktory ćie ſtworzył ná wyobráżenie ſwo[...]
Powiedźiałem ći też to/ żebyś nieomieſz[...]
wał wśiádáć. Simeon odpráwiwſzy m[...]
dlitwę/ rzekł: Pánie chceſz mnie porw[...]
grzeſzniká do niebá; á podniozſzy prá[...]
nogę/ áby wśiadł ná woz/ podnioſł też p[...]
wą rękę / y vczynił známię Chryſtuſo[...]
A ſkoro znák Krzyżá vczynił / záraz di[...]
beł precz zniknął: z námową ſwoią zn[...]
ſzczał/ iáko proch w obecnośći wiátru. N[...]
ten czás zrozumiał Simeon/ iż byłá ſz[...]
ká diabelſka.

VII. Przyſzedſzy do śiebie/ rzekł nod[...]
ſwoiey: nie wroćiſz ſie názad ztąd / á[...]
ſtać będźieſz; áż do ześćia mego / po[...]
Pan nie záwoła mnie grzeſzniká. W ty[...]
diabeł ná źimnie vczynił ránę/ ná ledźwiá[...]

iego;

iego; y zágnoiłá ſię ták/ że wielkość ro-
bakow toczących ſię z niego/ ſpadáłá z ćiáłá
iego; y zpływáłá po nogách ná ſłup/ á z
ſłupá ná ziemię. Cáły záś rok ſtał ná ſłu-
pie/ o iedney nodze. A niektory Mło-
dzieniec był przy nim/ Antoni imieniem/
ktory widział/ y wypiſał to. Według ro-
ſkazánia iego zbierał robaki/ co ſpadáły
ná ziemię/ y podawał mu ná gorę; á on
ie ſobie kładł w ſáme ránę/ ná podobień-
ſtwo ſpráwiedliwego Iobá/ mowiąc:
Iedzćie co wam Pan dał.

VIII. A ſłyſząc Bázilikus Krol Sáráce-
now/ ſławę iego; przyiáchał do niego. Gdy
tedy widział ſtoiącego wyſoko/ y modlące°
ſię; nagle vpadł robak z ćiáłá iego: á on
ſkoczywſzy/ porwał go z wiárą/ y położył
ná oczy ſwoie. Co widząc Simeon/ rzecze:
czemuś to vczynił Męzu oświecony/ y
mnieś vćiążył? Robak bowiem ieſt z ćiáłá
me° zgniłego. Co vſłyſzawſzy Krol Bázili-
kus/ otworzywſzy rękę ſwoię/ ználazł per-
łę bárdzo drogą. Y rzekł do Błogosłá-
wionego: Nie ieſt robak zgniły; ále per-
łá náykoſztownieyſza. Ktoremu on odpo-
wiedział: Człowieku według wiáry twoiey
dánać ieſt/ y będźie błogosłáwiona w rę-
kách twoich/ wſzytkich dni żyćia twego. A
ták powroćił ſię człowiek on/ pełen wiáry.

IX. Po długim czáśie/ vſłyſzawſzy Má-
tká iego wieść o nim; przyſzłá obaczyć go:
ále iey niedopuſzczono widźieć go/ gdyż
ná mieyſce ono białegłowy nie wchodźiły.
A vſłyſzawſzy Błogosłáwiony Simeon
głos Mátki ſwoiey/ rzekł iey: potrway
Mátko czás máły/ á ſpolnie ſię obaczemy/
gdy Bog zechce. A oná ſłyſząc to/ płákáć
poczęłá/ y prośić/ áby go widźiáłá; y ro-
ſtárgawſzy włoſy/ ſtrofowáłá go/ mowiąc:
Synu czemuś to vczynił? zá to żem ćię
w żywoćie nośiłá/ nákarmiłeś mnie ſmu-
tkiem: zá wykarmienie mlekiem/ ktory-
mem ćię wychowáłá; oddałeś mi łzámi: zá
pocáłowánie/ ktorym vcáłowáłám ćię; da-
łeś mi gorzkie ſercá vćiśnienie: zá boleść y
prácę/ ktorąm ćierpiáłá; zádałeś mi okru-
tne rány. Y tyle mowiłá/ że nas wſzytkich
do płáczu przywiodłá. Słyſząc Błogosłá-
wiony Simeon/ mowę Rodźićielki ſwoiey;
wtulił twarz ſwoię w ręce ſwoie/ y gorzko
płákał/ y roſkazał do niey/ mowiąc: Páni
moiá Mátko/ vſpokoy ſię ná máły czás;
á obaczemy ſię w wiecznym pokoiu. A o-
wá poczęłá mowić: przez Chryſtuſá/ kto-
ry ćię ſtworzył/ ieżeli ieſt można widźieć
ćię/ ták długi czás oddalonego odemnie;
pozwol mi/ ábym ćię obaczyłá: á ieżeli
nie/ przynamniey głos twoy niech vſłyſzę/
á záraz vmrę; gdyż Oyćiec twoy/ w ſmu-
tku dla ćiebie vmárł. Y teraz nie gub
mnie w tey gorzkośći/ ſynu. To mowiąc/
dla ſmutku/ y płáczu/ ſnem vięta ieſt: á
miáłá trzy dni/ y trzy nocy bez przeſtán-
ku prosząc go. Tedy Błogosłáwiony Si-
meon/ modlił ſię do Páná zá nią/ y záraz
oddáłá duchá. Wźiąwſzy tedy ćiáło iey/
przynieśli przed oczy iego. A on płácząc
rzecze: Pan niech ćię przyimie w rádośći;
żeś ſię vtrapiłá dla mnie/ y nośiłáś mnie
w żywoćie mieśięcy dźiewięć/ y pierśiámi
karmiłáś/ á oraz y wychowáłáś z prácą.
To gdy on mowił/ twarz Mátki poćiłá
ſię/ y ćiáło iey wzruſzyło ſię w oczách wſzy-
tkich nas pátrzących. A on podniozſzy o-
czy w niebo/ rzekł: Pánie Boże Mocarſtw/
ktory záśiadaſz ná Cherubinách/ y przeni-
kaſz grunty przepáśći: ktoryś znał Adá-
má/ niż ieſzcze był: ktoryś obiecał Kro-
leſtwá niebieſkiego bogáctwá/ miłuiącym
ćiebie: ktory mowiłeś Moyżeſzowi w krza-
ku ogniá/ Exodi 3. ktoryś błogosłáwił
Abráámowi Oycu náſzemu: Gen. 22. kto-
ry wprowadzaſz do Ráiu duſze ſpráwie-
dliwych/ á duſze niezbożnych ponurzaſz ná
zgubę: ktoryś dwoch lwow vpokorzył/ y
potężne diabelſkie pożary/ vśmierzył ſłu-
gom twoim: Dan. 3. & 6. ktoryś Eliaſzá/
przez kruki pokarm przynoſzące karmił:
3. Reg. 17. przyimiy duſzę iey w pokoiu/ y
poſtaw ią ná mieyſcu Oycow Swiętych;
gdyż tobie ieſt władza ná wieki wiekow.

X. A po tych dniách/ znowu vczynili
mu ſłup máiący łokći czterdźieśći/ y ſtał
ná nim lat ſzeſnaśćie/ áż do ześćia ſwego.
Ktorego czáſu ſmok ſrogi bárdzo/ zoſtá-
wał podle niego/ ná ſtronie pułnocney;
dla czego/ y trawá tám nie roſłá; ktore-
mu też wpádło drewno w oko práwe. A
oto/ niektorego dniá/ przychodźił ślepy
on ſmok; y czołgáiąc ſię przyćiſnął do
mieſzkánia/ w ktorym Mąż Boży zoſtá-
wał/ wſzytek ſię w kłąb zwinąwſzy/ iáko-
by odpuſzczenia prosząc/ y vniżywſzy gło-
wę/ leżał. Ná ktorego gdy Błogosłáwio-
ny Simeon poyźrzał; záraz wypádło z o-
ká iego drewno/ máiące łokieć ieden. Co
widząc/ wſzyſcy wychwaláli Bogá; iednák
od niego vćiekli dla boiázni. Ale beſtia

ſámá zwinełá ſię/ y zoſtawáłá ná iednym mieyſcu/ nie ruſzáiąc ſię/ poki wſzytek lud nieprzeſzedł. Potym wſtawſzy/ kłániáłá ſię drzwiom Klaſztornym práwie przez dwie godzinie: á ták wroćiłá ſię do łozyſká ſwego/ nikogo nieuſzkodziwſzy.

XI. Białagłowá niektora/ máiąc prágnienie w nocy/ przyſzłá do wiádrá wody pić/ w ktorey był máluchny wąż: á pijąc połknęłá go/ y roſł w żołądku iey. A wiele lekárzow/ y záklináczow/ y czárownikow/ przykłádáiąc pilnośći/ nic nie wſkoráli. Po niektorym tedy czáśie/ przywiedźiono ią do Swiętego Simeoná: á on kazał ią złożyć ná źiemi/ y wody Klaſztorney wlać w uſtá iey: w tym krzyknęłá potężnie/ y záraz wyſzedł z uſt iey wąż/ ktorego długość byłá łokći trzy. Teyże godźiny roſpukł ſię wąż/ ktorego też dla świádectwá wielu/ záwieſzono tám przez śiedm dni. A zdrowa ſtáłá ſię niewiáſtá od oney godźiny.

XII. Cudow iego/ lubo czyiá wymowá wyliczyć ledwo może; iednák ile ieſt śił/ zákryć ich milczeniem/ żadnym ſpoſobem nie ześćierpię. Stáło ſię/ że wody ná mieyſcu nie znáydowáło ſię/ y wſzytek lud ginął/ y wſzytkie bydlętá dla niedoſtátku wody. Widząc tedy Swięty Simeon vdręczenie ich/ ſtanął ná modlitwie. A około dźieśiątey dniá godźiny/ nagle roſpádłá ſię źiemiá/ y ſtáłá ſię przepáść wielka/ od wſchodniey ſtrony ſámegoż Klaſztoru: Aználeźiona ieſt iákoby iáſkiniá/ nieoſzácowánie máiąc wody wiele. Tedy kazał kopáć śiedm łokći/ a od tego czáſu obfitowáłá wodá ná onym mieyſcu/ áże do dniá ninieyſzego.

Z ktorego czáſu żebrząc niektorzy z dáleká modlitwy iego/ y vczynkow; godźiny południowey ſkłonili ſię trochę do ćieniá pod drzewo/ dla vchronienia ſię vpáłu. A gdy śiedźieli; oto nagle płod noſząca łáni/ przebiegłá podle nich/ y rzekli do niey: przez modlitwę Swiętego Simeoná poprzyśięgamy ćię/ ſtań trochę; żebyſmy ćię vchwyćili: ktora ſtánęłá teyże godźiny. A wźiąwſzy ią/ zábili/ y źiedli iey część iedną; á záraz oniemieli/ y ták ſzli iáko y łáni oná. Bieżąc tedy/ przyſzli do Swiętego Simeoná/ przyniozſzy ſkorę iey/ y zmieſzkáli tám dwie lećie/ á ledwie kiedyżkolwiek vzdrowienie otrzymáć mogli. Nie ſłuſzna bowiem ieſt/ grzechu ich opowiádáć. Skorę záś łáni wieśili tám ná pámiątkę wielom.

XIII. Ale y ryś okrutny/ był ná m[…] ſcách onych/ ktory y ludźi/ y bydlętá z[…] jał/ y w okoliczy wſzytko puſtoſzył. P[…] ſzedſzy tedy ludźie mieyſcá onego/ […] Swiętego Simeoná; opowiedźieli […] że tákie/ y ták wielkie ſzkody/ ryś cz[…] Tedy Swięty Simeon/ kazał proch[…] álbo wodą Klaſztorną ſkropić mieyſc[…] ne. Y ſtáło ſię. Szukáiąc záś potym/ […] leźli onego ryśiá leżącego zdechłego […] wſzyſcy wyſławiáli Bogá Simeonow[…]

XIV. Kogokolwiek iednák vleczył/ p[…] kázował mu/ mowiąc: Idź do domu […] go/ y day cześć Bogu/ ktory ćię vzd[…] wił; á nie waż ſię mowić/ żeby ćię S[…] on vleczył/ żebyć ſię nagle gorzey nie p[…] dáło: áni ſię odważ przyśięgáć ná i[…] Páńſkie/ gdyż to ćięſzki grzech ieſt; […] przez mnie lichego/ y grzeſzniká przyś[…] gay/ lub ſpráwiedliwie/ lub nieſpráwie[…] wie (przez to/ nie kazał on nieſpráwie[…] wie przyśięgáć; ále chćiał zwyczay przyś[…] gi/ ná Imię Boſkie/ lekkomyslney/ zni[…] dla ktorey przyczyny wſzyſcy wſchodn[…] grube Narody/ ktore ſą w tych tám k[…] iách/ przez niego przyśięgáią.

XV. Zboycá niektory z Antiochie[…] ktory ſię názywał Ionátás/ wiele zł[…] robiący; gdy go wielu śćigáło/ y nie m[…] ſię iuż przed niemi vkryć; iáko lew p[…] obecnośćią wielu goniących vćiekáiąc […] gle wpadł do Klaſztorá/ y obłápiwſzy ſ[…] Swiętego Simeoná/ począł gorzko p[…] káć. A on rzekł mu: Kto ś ieſt? álbo z[…] deś przyſzedł człowieku? álbo dla czeg[…] tu wſzedł? A ow: iam ieſt Ionátás zb[…] cá/ ktorym wſzytkie złośći pełnił/ p[…] ſzedłem tu pokutowáć. Rzekł tedy Sw[…] ty Simeon. *Tákich ieſt Kroleſtwo niebieſ[…]* Matth. 19 ále żebyś mną niechćiał ku[…] nie znáyduyże ſię znowu w zbrodniách t[…] ktoreś opuśćił. To gdy on mowi; […] vrzędowi przyſzli z Antiochiey/ mow[…] Wyday nam nieprzyiaćielá y złoczyńcę […] nátę; żeby záraz nie poſzło miáſto do b[…] tu: iuż bowiem beſtie ſą gotowe ná i[…] pożárćie. Odpowiedźiał im B. Simeo[…] Synaczkowie moi; Iam go tu nie przyp[…] wádźił/ gdyż kto go przyprowádźił nád n[…] więkſzy ieſt/ y tákowych rátuie: *tákich […] wię ieſt Kroleſtwo niebieſkie.* A ieżeli może[…] wniść/ porwiyćie go ztąd: ia záś nie m[…]

ge/ gdyż

gę/ gdyż ſię boię tego/ ktory go poſłał do mnie. Vſłyſzawſzy to mężowie oni/ wroćili ſię z boiáźnią wielką/ y opowiedźieli wſzytko w Antiochiey. A Ionátás zboycá przez dni śiedm obłápiwſzy ſłup/ y trzymáiąc ſię go/ rzecze do Błogoſłáwionego Simeoná: Pánie ieżeli każeſz/ chcę przeyść: Odpowiedźiał mu Spráwiedliwy: znowu do ſwego złego kwápiſz ſię? Rzekł mu Ionátás/ nie ták Pánie; ále czás moy wypełnił ſię. A ták mowiąc z nim/ oddał duchá. A gdy go chćieli pogrześć przy Klaſztorze; oto inſzi Vrzędowi przyſzli z Antiochiey po niego/ y poczęli wołáć/ y mowic: Wyday nąm nię przyiaćielá náſzego; wſzytko bowiem miáſto wzruſzyło ſię dla niego. Odpowiedźiał im Błogoſłáwiony Simeon: Ktory go przyprowádźił/ przyſzedł z wielkośćią żołnierzá niebieſkiego; ktory mocen ieſt/ do piekłá wtrąćić miáſto wáſze/ z mieſzkáiącymi w nim: ktory też y tego pozyſkał ſobie: y iam ſię bał/ żeby záraz nie zábił mnie: nie przykrzćieſz ſię tedy więcey mnie lichemu/ y grzeſznemu. A ták z boiáźnią wroćili ſię/ opowiádáiąc wſzytko/ co widźieli/ y ſłyſzeli.

XVI. A po kilku lat/ ſtáło ſię dniá iednego/ to ieſt w piątek/ iż ſkłonił ſię ná modlitwę/ trwáiąc trzy dni; to ieſt przez piątek ſobotę y niedźielę; á ia przeląkſzy ſię wſzedłem do niego/ y ſtánąłem w oczách iego/ mowiąc do niego: Powſtan Pánie: błogoſław nąm: gdyż lud iuż trzy dni y trzy nocy trwi/ czekáiąc błogoſłáwieńſtwá od ciebie: á nie odpowiedźiał mi. Y znowu mowię do niego: czemuſz mnie żaliſz Pánie? ábom w czym vráźił? Pokornie proſzę poday mi rękę; czyliś pono iuż ſię od nąs przenioſł? y vznáiąc że nie mowił do mnie; vmyśliłem ábym nikomu nie powiedźiał/ gdyżem ſię bał dotknąć go. Y ſtoiąc iákoby pułgodźiny/ náchyliłem ſię/ y nádſtáwiłem vchá mego do ſłuchánia: á nie było tchu; tylko iákoby wonność pachnących źioł wychodźiłá z ćiáłá iego: Y ztrętwiawſzy płákałem gorzko: á náchyliwſzy ſię/ pocáłowałem oczy iego/ śćiſkáiąc brodę/ y włoſy głowy iego/ y nárzekáiąc/ rzekłem: Komuż mnie Pánie opuſzczaſz? ábo gdźie będę ſzukał twoiey Anielſkiey náuki? iákoż odpowiedź oddam od ćiebie? ábo czyiá duſzá weyźrzy ná ſłup bez ćiebie/ á płákáć nie będźie? Coż odpowiem chorym/ kiedy przyidą/ y ſzukáć ćię tu będą/ á nie znaydą? coż rzekę/ co mowić będę/ ia człowiek podły? Dźiś cie widzę/ á iutro vpátrowáć w práwo będę/ á nie znaydę ćie; álbo iákim pokryćiem oſłonię ſłup twoy? Ach mnie! kiedy przyidą ktorzy tolwiek zdáleká/ ſzukáiąc ćie/ á nie znaydą! á z wielkiego ſmutku záſnąłem. Y záraz pokazał mi ſię mowiąc: nieopuſzczę ſłupá tego/ áni mieyſcá/ y gory tey błogoſłáwioney/ ná ktorey ieſtem oświecony: ále zſzedſzy/ vczyń doſyć ludźiom: á opowiedz o mnie w Antiochiey táiemnie/ żeby ſię rozruch nieſtał między ludem. Iam bowiem odpoczął/ iáko Pan chćiał: ty záś nie przeſtáy ſłużyć ná tym mieyſcu/ á oddać Pan záſługę w niebie. Ocknąwſzy ſię tedy przeląkniony rzekłem. Pánie pámiętay ná mnię w odpoczynku świętym twoim. A podnioſzy odźienia iego/ vpadłem do nog iego/ y pocáłowałem pięty iego: á trzymáiąc ręce iego/ położyłem ná oczách moich mowiąc: Błogoſław/ proſzę/ moy Pánie. Y znowu płákałem/ y rzekłem: iákoż puśćiznę weznię od ćiebie ná pámiątkę? A gdym to rzekł/ ruſzyło ſię ćiáło iego: á ia tknąć go bałem ſię.

XVII. A żeby był nikt nie wiedźiał/ zſzedłem prędko/ y wiernego Brátá/ poſłałem do Antiochiey do Biſkupá/ (Mártirius był ná ten czás) ktory záraz przyſzedſzy z trzemá Biſkupámi; á z niemi Ardáborius Pułkownik z ſwoiemi żołnierzámi; rozbiwſzy obićie około ſłupá iego/ záwieśili ſzáty ſwoie. A były tkáne od złotá. A gdy go złożyli przy ołtarzu przed ſłupem/ y zebráli ſię; ptacy przylátywáli ná ſłup/ krzycząc/ y iákoby płácząc; ták/ iż wſzyſcy widźieli. Płácz tákże ludu y bydląt/ brzmiał ná mil śiedm; ále y gory y polá/ y drzewá ſmućiły ſię około mieyſcá onego: wſzędźie bowiem mgłá czarna ſtáłá ſię w okolicy. A iam widźiał Aniołá przychodzącego/ dla náwiedzenia iego. Około godźiny śiodmey/ Stárcow śiedm/ mowili z Aniołem/ ktorego twarz byłá/ iákoby błyſkáwicá/ á ſzáty iáko śnieg. A mowę iego w boiáźni y drzeniu poty vważałem/ pokim ſłyſzeć mogł; co iednák było/ niewiem.

XVIII. A gdy leżał Swięty Simeon ná márách/ chcąc Biſkup Antiocheńſki/ z brody iego dla błogoſłáwieńſtwá cokolwiek záwźiąć; zćiągnął rękę/ á záraz vſchłá:

ſáłá: y wiele było modlitw/ y przyczyn do Bogá zá nim/ y ták powrocona mu ieſt ręká iego.

XIX. A wźiąwſzy ná ſię máry/ z Pſalmámi y Hymnámi prowádźili do Antiochiey. Wſzytek záś lud/ ktory był w okolicy kráiu onego/ płákał: że opieká tákich Relikwiy/ zabrána od nich byłá; y że Biſkup Antiocheńſki przyśiągł/ iż nie miał ſię nikt dotknąć ćiáłá iego.

XX. A przyſzedſzy o pięć mil od Antiochiey/ do wśi/ ktora ſię názywa Meroe; nikt nie mogł go ruſzyć. Tám niektory człowiek czterdźieśći lat głuchy y niemy/ ſtwápliwie vpadł przed márámi/ y począł wołáć y mowić: ſzczęśliwieś przyſzedł ſługo Boży: twoie bowiem przyśćie vzdrowiło mnie: y ieżeli bedę godźien żyć/ tá tobie ſłużyć bedę/ wſzytkich dni żywotá moiego. A wſtawſzy/ vchwyćił iednego z mułow/ ktorzy nieśli máry; y záraz ſię ruſzył z mieyſcá onego. A ták zdrowy ſtał ſię człowiek od oney godźiny. Grzech záś człowieká onego był táki: Ten zákochał ſię w żenie cudzey/ y chcąc grzech popełnić/ nie mogł: á owá vmárłá y złożona leſt w grobie. On tedy poſzedł/ y wyłamał grob iey/ á záraz oniemiał/ y ſłuch ſtráćił; y przywiązány był ná onym mieyſcu lat czterdźieśći.

XXI. Tedy wyſzedſzy wſzyſcy z miáſtá Antiochiey/ przyimowáli nád złoto y ſrebro/ ćiáło S. Simeoná/ z Pſalmámi y Hymnámi/ y z wielą lamp nieśli do Kośćiołá wielkiego/ á ztámtąd do inſzego Kośćiołá/ ktory ſię zowie Pokutá. Wiele tez cudow dźieie przy grobie iego/ wiele niż zá żywotá iego. Człowiek záś/ ktory zdrowy ſtał ſię/ tám ſłużył/ aż do śmierći ſwoiey. Wielu tez ofiárowáli ſkárby Biſkupowi Antiocheńſkiemu z wiárą proſząc o Relikwie z ćiáłá iego: ále dla przyśięgi naymniey nie vczynił. Ja lichy y grzeſzny Antoni/ ilem mogł/ to czytánie krotkie wyłożył. Błogosłáwiony záś ktory ma nápiſáne w kśiedze/ y czyta w Kośćiele/ y w domu Bożym/ á gdy pámiątkę iego czyni/ záſługę od Naywyżſzego odbierze/ ktoremu ieſt cześć/ władza/ y moc ná wieki wiekow/ Amen.

ZYWOT S. IANA IAŁMVZNIKA, BISKUPA ALEXANDRYISKIEGO.

od LEONCIUSA, Nowego Miáſtá w Cyprze, BISKUPA, nápiſány.

Przez ANASTAZEGO, Kośćiołá Rzymſkiego Bibliotekarzá, tłumáczony.

PRZEMOWA ANASTAZEGO TLUMACZA, do Oycá Swiętego MIKOŁAIA Papieżá.



Dy ſię z myślą wádzę, á długo w ćichośći pilnie z ſobą vważam, cobym w Domu Bożym potrzebnieyſzego, y godnieyſzego zrobić mogł, [*zná ſzłá, żebym ſię tego nie ważył, czego mi z powinnośći niepowierzono: á znowu, żebym ſię tego nie chwyćił, co dowćipu mego śiły przewyżſzá: według owey náuki Sálomoná:* Miod ználazłeś/ iedz coć potrzebá: żebyś ſnadź náſycony nie wyrzućił tego. Prouerb. 25. *gdźie indźiey:* Wyżſzych nád ćię rzeczy nie ſzukay/ y mocnieyſzych nád ćię nie ſzperay. Eccl. 3.] *Oto nagle, niektorzy rzeſcy y cnotliwi ludźie, nápomnieć mię chćieli; żebym ná Łáćińſki ięzyk, przełożył Leonciuſá, o żyćia oſtatkách Iana Alexándryiſkiego Biſkupá: ktorego Grecy dla wielkiey litośći, ktora miał przećiwko wſzytkim, ſłuſznie iednym*

iednym słowem Eleemoná, to iest Miłośiernym názywáią: áżeby táki mąż, nie tylko w ięzyku Greckim, ále też y w Láćińskiey wymowie, vmieiętnym; z pożytkiem był, y z wygodą.

Dla czego, żem się godnym do tákiego dźiełá, y sposobnym bynamniey nie widźiał; Podniosłem oczy moie ná gory / zkądby mi przybył rátunek. Psal. 120. y ták pociechy Oycow, y modlitwy záżywáiąc, ták pożytecznego Mężá niechćiałem zátáić Láćinnikom. Ale lubom párgáminy przykroił, kártki przygotował: niepoważyłem się iednák tego w Księgę záwieráć, pokim od Swiatobliwośći Wászey, o tyśiackroć Błogosłáwiony, pozwolenia otrzymáć nie zásłużył. Gdyż niesłuszna iest, áby bez Namiestniká Boskiego, bez Kluczniká niebieskiego, bez wozu, y rzadzce Duchownego Izráelá, bez powszechnośći Biskupá, bez iedynego Papieżá, bez osobliwego Pásterzá, bez wybornego Oycá, bez ćiebie wszytkich Dozorce, cokolwiek się dokończyć, álbo rozgłośić miáło. Ty bowiē trzymasz klucze Dawidá, Ty odebrałeś klucze vmieiętnośći, Lucæ 11. gdyż w skárbcu pierśi twoich. táblice Testámentu, y Mánná niebieskiego smáku, zpoczywáią. Ty bowiem, co wiążesz / nikt nierozwiązuie: co rozwiązuiesz / nikt nie wiąże. Matth. 16. Ktory otwierasz / á nikt nie záwiera: záwierasz / á nikt nie otwiera. Apoc. 13. Mieysce bowiem ná źiemi trzymasz Boskie. Gdym záś tego Błogosłáwionego, ná łáćińską przekładał wymowę, ánim Greckiego ięzyká, áni słow ich porzadku trzymáćiem się mogł, ábom był powinien. Gdyż nie słowo z słowá, ále rozumienie z rozumienia wyczerpnałem: álem też y łáćińskich vstaw nie ták dálece záchowáć stárał się; byle tylko zamysł moy tám się śćiagał, zkadby pożytek vrośćił się czytáiacym. Dla czego wspołAnielski Pánie, nie ná osobę tyluczkośći mo iey pátrzac, nie przebiegłośći szukáiac, nie słow vpiekszenia domagáiac: ále ráczey pobożnym sercá okiem, postępku czytáiacych vpátruiac; żeby táki Mąż wizerunkiem y źwierćiádłem był wszytkim. Wásza Apostolska powaga, to przełożenie, ieżeli się woli wászey podoba, vmocnyćie; ieżeli nie podoba, popráwćie: byleby łáćińska mowá, nieubolewáłá bydź od tákowey soli oddalona, ktora Grecia ćieszy się, bárdzo dobrze záprawiona.

Przyimiyże tedy Swiętego, od grzesznika przetłumáczonego: y niechćiey vważáć, przez kogo przełożony iest, ále kto przełożony iest. Gdyż dla rurmuzá ołowiánego, woda przeyźrzoczysta nie gárdźisz: áni dla ćiernia, ktore wydáie; roży ktora wydána bywa, okiem nie przenośisz. Stroż nád to y miłośnik twoy, kiedy chćiał, Fáráonowi y Nábuchodonozorowi, nieprawym Krolom, sny, ktoremiby przyszłych rzeczy dochodzono, pokázywał: Gen. 41. Dan. 4. y przez Káifaszá niezbożnego, co należáło, podał. Ioann. 11. y owszem kiedy chćiał, Oślicy mowić mowa wyrozumna pozwolił. Num. 22.

Zyi, żyi, Biskupie Bogu wielce vlubiony,
Wszytkiego świátá Oycze żyi błogosłáwiony.

PRZEMOWA PISARZA.



Ostánowienie záiste iedno iest, y násze, y tych, ktorzy przed nami byli, vczonych, y Mężow Swiętych, koło ninieyszey sławnego Mężá, żyćia powieśći: to iest, żeby ztąd wszytkim zgołá náśládowánie pobożne, y pożytek stał się; chwałá záś, y wielmożność Swiętey y chwalebney Troycy oddána byłá, á ztąd świátło wszytkim stáneło; ktore záwsze od pokolenia swoie pokázuie promienie, *ná oświecenie tych, co w ćiemnośćiách, y ćieniu śmierći śiedzą, grzesznikow. Luc. 1.* A poniewasz przyiaćiele Chrystusowi, nie bárdzo się dźiwuiemy, coby przed ro dzáiem nászym zá mężowie byli, ktorzy Bogu przyiemny żywot prowádźili; ále o diabelskich spráwách częste mowy teraz między sobą czyniemy: gdyż zá czásow mężow tych, ktorzy przed námi byli, nie byłá niepráwość ludzka rozkrzewiona ták, iák ninie; według opowiedzenia Boskiego Pismá: dla tego, że *obfituie niepráwość, źiębnieie miłość wielu. Matth. 24.* dla czego nie możemy do ich powstáć zasługi: Przeto do ninieyszey świętego żyćia tego powieśći, poniekąd vdálismy się; ábyśmy pokazáli, że y podźiśdźień chcacy, y vmysł swoy przymuszáiący, dáleko wyższi nád nas pokázuią się, y *Sćisła á trudna drogą postępowáć mogą,* Matth. 7. y *záwrzeć vstá mowiacych złośliwośći. Psal. 62.* y dusze szkodliwe znieść rozumienia. Iużći zgoła y inszi przed námi, wielce godne, y poważne rzeczy, o tym cudownym Mężu, y Kápłanie wielkim Ianie opowiedáli, wielmożni zostáiąc w vczynku y w mowie; á ći byli

á ći byli Ian y Sofroni ſłudzy Boſcy, y cnot miłoſnicy, y pobożnośći obrońc
toli, lubo tácy byli, o godnośći y ſzácunku cnot Męża tego, ćiż ſámi opuśćili;
właśnie odnieśli, co niektorzy pilni oracze, winnicę obfitą y vrodzáyną obierá
gdyż zoſtáwuią záiſte z owocu błogoſłáwieńſtwo, lub niechcący, za ſobą idący
bogim, winnicę zbieráiącym; z ktorych ieſteśmy y my naymnieyſzi. Wſzyſ
Swięći, lubo wſzytkim męſtwem ſwoim rodzáyną tę oliwę, ktora *w Domu Bo*
iák mowi Pſalmiſtá, *ſczepiona ieſt; Pſal. 5.* dla wielu bárdzo oliwnego owocu,
ry ná niey ieſt, żárliwośćią Boſką obieráć prágnęli: átoli iednák vkrył ſie przed
mi wielki tey oliwy owoc, zá rozporządzeniem Páńſkim. Náſzę tedy lichą y o
błą ochotę przyimiyćie, iáko *dwá, wdowy oney pieniążki. Lucæ 21.* Gdyśmy, nie
muiąc im, (nie możemy bowiem ich, od Bogá dárowáney náśládowáć mądro
ſpráwiedliwego dźiełá piſmem podáć pokwápili. Dla tego naprzod, ábyśmy
zumieli, że nie ſłuſzna ieſt, áby to, co może pożytek ſłucháiącym przynieść,
czeniem zátáione było: áżebyśmy y my nie popádli ſądu ſługi onego, ktory
lent w źiemi záko, ał. Matth. 25. Powtore záś, żeby w tym opowiedzeniu náſzy
popráwnieyſze y vćieſznieyſze opiſáły ſie dźieie; ktore nie ſą nápiſane od zacn
ludźi, ná pochwáłę nayświętſzego y nayblogoſłáwieńſzego IANA. Potym záś
mądrzy y mocni w ſłowie, Dźieiopiſowie byli, mądrze y wyſoce rzecz opiſáli.
naywięcey y nayobſzerniey pobudźiło nas, do ninieyſzego pieczołowánia; ábyś
tym, ktory ſie znáyduie w nas, pieſzym, nie kſztałtnym y podłym piſmem opow
dźieli; żeby mogł y nieuk, y bez piſmá, z tego, co ſie mowi, poſtąpić.

ZYWOT.

1\. GDym przyſzedł ia niegodny do Alexándryey/ náwiedźić ćiáłá świętych/ y zwyćięzcow Męczennikow/ Cyruſá/ y Janá; á wdźięczney vczty ich/ y bánkietu záżywałem/ przy ſchadzce/ y rozmowách támże/ niektorych wielebnych Mężow/ y miłośnikow Chryſtuſá; y mieliśmy vmowę o Piśmie świętym/ y náukách Duchownych: przyſzedł do nas niektory pielgrzym/ proſząc o iáłmużnę; powiedáiąc/ że nie dawno z więźienia Perſkiego wyſzedł. Tráfiło ſie tedy/ że żaden z między wſpołśiedzących/ nie nálazł ſie máiący groſzá/ lub pieniądzá. A ieden z tychże ſpolnie zoſtáiących/ miał tám przy ſobie ſtoiącego naiemniká/ roſtropnie wſzytko rozdáiącego/ lubo tylko trzy czerwone złote ná káżdy rok miał dochodu/ á żonę przytym/ y dwoch ſynow. Gdy tedy odſzedł ow proſzący/ ten ſzedł zá nim oſtrożnie; y wziąwſzy/ ktory noſił/ krzyżyk ſrebrny dał mu/ mowiąc: że nie miał nic inſzego/ y naymnieyſzego hálerzá ná życie ſwoie. Ja tedy tym/ co ſie ſtáło/ y owſzem com vczyniono widźiał/ (zá łáſką Bożą vważáiąc wſzytko) ſkruſzony; opowiedźiałem záraz tudźież śiedzącemu/ Mennie imieniem/ mężowi biegłemu/ y Bogá ſie boiącemu: ktory był Rządzcą y Száfárzem nayświętſzego Kośćiołá/ pod ſzláchetnym y przebłogoſłáwionym Janem Pátrichą. Ktory weyźrzawſzy ná mnie dźiwiącego ſie/ y chwalącego tego/ co iáłmużnę vczynił/ rzekł mi: Niedźiwuy ſ gdyż według podánia y náuki/ tákie dźiełá ſpráwę vczynił. A gdym ia rz do niego/ iákoż to? dla miłośći Boſk náucz mnie. Ow odpowiedáiąc/ rzec Nayświętſzemu y nayblogoſłáwieńſze Pátriárſze náſzemu/ ná vſługách zoſtáw Janowi/ y iáko ſyn włáſny/ Oycowſki p myſł przeiął; kiedy Swięty rzekł do n go: Pokorny Záchárjaſzu/ bądź miłośi ny: á maſz ſłowo od Bogá przez nie dność moię; że áni zá żywotá mego/ áni śmierći Bog ćię nie opuśći. Co ſie y dźiśdźień záchowuie; gdyż mu wiele bło ſłáwieńſtwá Bog poſyła: ále nie wezm nic/ czegoby záraz nie rozdał vbogi práwie śćiſkáiąc/ y w niwecz obracá dom ſwoy. A wielekroć ználezli go n ktorzy w weſołośći mowiącego Bog Ták/ ták/ ábo ty poſyłáiąc/ ábo ia roſp ſzáiąc; obaczemy też/ kto przezwyćię Wiádoma bowiem/ żeś ty bogáty Pán y żyćia náſzego dawcą ieſteś. Więc tr ſia ſie/ kiedy według trefunku nie ma p czás/ coby mogł dáć żebrzącemu/ zfrá wány/ mowi do krámárzá/ álbo kupc Dáy mi ieden złoty czerwony/ á ia ſłuż tobie będę przez ieden mieśiąc/ y drug

iáko

iáko chceß/ y gdźie chceß; gdyż głod ćierpię wielki/ ktorzy w domu moim zostáią. A wziowßy/ dáie vbogiemu/ prosząc / żeby nikomu nie powiedał. Gdy tedy postrzegł tenże sługá Boży Mennás / iżem go / iáko Ewángeliey słuchał; rzecze mi skruszonym sercem: Temu śię dźiwuieß Pánie? á nuż/ gdybyś był ználazł Swiętego Pátriárchę / toż dopiero? Rzekę mu: á cożbym więcey obaczył? A on mi rzekł: Wierzże mi przez miłość Bożą: On mnie vczynił Kápłánem / y Száfárzem nayświętßego Kośćiołá/ y widźiałem w nim dźiełá / wßytko práwie przyrodzenie przechodzące. R. gdybyś raczył do sług twoich przychodzące/poświęćić nas; opowiemći vczynki / ktorych sam / widzem ich stáwßy śię / nápátrzyłem śię. A gdy to wymowił/ wźiołem go zá rękę/ y podźwignołem: á on viowßy mnie / prowádźił do domu swego/ od Bogá záchowánego. A gdy chćiał nágotowáć nam ochotnie do stołu/ rzekłem do niego: Nie iest słußna o Pánie/ ábyśmy/ pokarm duße opußczáiąc/ ćiáło wprzod/ niż duchá/ pośilili: ále ráczey pokármu/ ktory nie ginie/ záżyimy: á potym ćiáłu potrzebę vczyńmy. Gdy tedy záczął Żywot Swiętego/ bez zmiennośći opowiedáć: pierwße (práwi) y nayceleyße iego dobro było/ iż żadnym sposobem nie przyśiągł nigdy. Żądałem tedy pápieru / y káłamarzá; á co powiádáno/ porządkiem spisowałem.

II. Wynieśiony tedy / y ná tronie záśiadáiący / w miłym Chrystusowi mieśćie Alexándriey / zá sporządzeniem Boskim/ prawdźiwie/ á nie z ludźi/ áni przez ludźi; to snadź pierwße dźieło y zasługę wßytkim pokazał. Postawßy bowiem po Száfárzow/ y po tego/ ktory śię názywał *Pokoy rozdáiący*, to iest: *Diákon*; rzecze do nich przy wßytkich w chwalebney Swiątnicy zostáiących: Y iesłußna iest Brácia / ábyśmy o kimkolwiek inßym/ wprzod stáránie mieli/ niż o Chrystuśie. A gdy śię wßytek lud/ ktory śię zgromádźił/ vsłyßawßy to słowo/ skrußył / y dáley oczekiwał; rzecze znowu on Błogosłáwiony: Idąc tedy przez cáłe miásto/ spiśćie mi áż do iednego/ wßytkich Pánow moich. A gdy oni nie zrozumieli/ ktorzyby to byli; ále prośili / áby oświedźiał/ y dźiwowáli śię onym Pátriárchy Pánom: znowu rzekły Anielskie one vstá / tymi słowy: Ktorych wy vbogich y żebrakow názywaćie; tych ia Pánámi/ y wspomożyćielámi wysławiam: i bowiem nam prawdźiwie / y pomoc dáć / y niebieskie Krolestwo dárowáć mogą. A gdy to z wielką prędkośćią obaczył vczyniono Chrystusow náśládowcá; rozkazał im ná káżdy dźień hołd wydawáć/ przez własnego Száfárzá opátruiąc im dostáteczne potrzeby: á było ich więcey niż śiedm tyśięcy y pięćset. Tedy/ iáko Pásterz prawdźiwy / á nie naiemnik / z święto swoią trzodą/ y zebránemi świętemi Biskupámi/ do Kośćiołá świętego poßedßy/ poświęcony iest zá sporządzeniem Boskim.

III. Słußna też iest/ y tego dźieł iego nie opußczáć dobrá. Názáiutrz bowiem znowu/rozesławßy po wßytkim mieśćie / tychże Przyiaćioł Bożkich / Száfárzow y Kánclerzow/ y inßych ktorym było rozporządzenie miástá powierzone; nie dopuśćił miáry iákieykolwiek / álbo wagi máłey/lub wielkiey/we wßytkim mieśćie; ále wßytko ná iedney spráwiedliwey ßali / iednym korcem / y pułkorcem przedawáć/y kupowáć nápominał; pisząc z podpisem swoim vstáwę po wßytkiey kráinie/ w ten sposob záwártą: IAN pokorny/ y naymnieyßy Sługá/ Sług Páná nászego Iezusá Chrystusá/wßytkim pod vbostwem náßym zostáiącym/ y ktorzy od tegoż Páná/ y Bogá náßego/ rzodzeni zostáiećie / to podáię. Gdyż przezacny Apostoł Błogosłáwiony Páweł / przez tego / ktory w nim mowił/ Chrystusá/ rozkázuie y wßytkim práwo podáie: *Badzćie posłußni Przełożonym wáßym, y onym poddánemi zostáycie: oni bowiem czuia, iákoby ráchunek zá duße wáße czynić máiacy*: Hebr. 13. Wierzy mánuczkość moiá / iż iesteśćie posłußnemi Słowu Bożemu / y przyimuiećie prosby náße/ iáko z Bogá/ á nie z człeká. A przeto wiedząc o tym / nápominam Miłość wáßę; áby śię w żadnym z was / bynamniey nie pokázowáło tákowe przestępstwo. Gdyż / iáko mowi Pismo Boże: *Szala wielka, y máła, w nienawiśći Bog ma.* Prou. 11. Jeżeliby záś kto pokazał śię/ po nimieyßey podpisánia náßego vstáwie / w tako zbrodnię wpadáiący; wßytkie dobrá swoie vbogim/ choćby nie rad/ bez nagrody/ wyda. Záczym iáko godne pámięći y to sámo pospolite przykazánie / tu położyć/ nie zámießkáliśmy.

IV. Obiáwiono mu też iest kiedyś/Boską mą-

ſtą mądrośćią nápełnionemu; iż przez podárunki / Rządcy Kośćielni przekupieni / brák czynili w roſporządzeniu koło więźniom. Ktorych nic nie mieſzkáiąc / zwołał: á żadnego zgołá nieuráziwßy / podwyżßył iurgieltow / ktore im przedtym dawáno; dáiąc nápomnienie / áby podárunkow od nikogo zgołá nie przyimowáli: Gdyż (práwi) ogień pożrze domy podárunki biorących. Od tego czáſu tedy / zá łáską Bożą / obfitowáły domy ich / ták / że niektorzy z nich przyczynioney ſobie zaſługi / przydatek opußczáli.

V. Dowiedziawßy ſie znowu kiedyś / on bogacz bárdzo wielki / iż niektorzy krzywdę ćierpieli od przećiwnikow ſwoich; á chcąc przyść do niego / dla boiáźni Kánclerzow / y Kośćiołá obrońcow / y przy nim ſtoiących / vczynić tego nie mogli; wynálazł ná to / táki Bogu vpodobány ſpoſob: we śrzodę y w piątek / iáwnie poſtáwiwßy krzeſło / y dwie łáwie / záśiádał przed Kośćiołem / rozmawiáiąc z niektoremi znácznemi mężámi / álbo święte Ewángelię w ręku trzymáiąc; żadnemu z ták wielu ſług zbliżyć ſie do śiebie nie dopußczáiąc / wyiąwßy iednego Obrońcę Kośćiołá; nie omießkiwał dawáć pozwolenia / y poufáłośći / do śiebie przyść prágnącym: ktorym też zárász / co należáło / przez Obrońcow Kośćiołá / czynił. Przykázował też / żeby nikt z nich niczego nie ſkuśił / áżby ſporządzili obrádę; y do ſłucháiących / mowił: Jeżeli my ludźmi będąc / wolność záwße mamy / dla modlitw náßych wchodźić do domu Bożego / y prośby náße iemu wiádome czynić / ktory ieſt niepoięty / y nád wßytkie ſtworzenia wyżßy: do tego ſtáramy ſie / áby modły náße wypełnione były; tákże prośiemy go / żeby nie omießkiwał: dla czego też owych Proroká ſłow zárász zażywamy: *Prędko niech nas poprzedźi miłośierdźie twoie Pánie*: Pſal. 78 Coż rozumieß / iáko my ſpołſłużebnikow náßych prośb / z wßelką ſkwápliwośćią wyſłuchiwáć nie mamy? pámiętáiąc ná Páná mowiącego: *Iáka miárą mierzáć będźie ćie; táka wam odmierzono będźie*. Matth. 7. Pomniąc y ná Proroká znowu mowiącego: *Iákoś wykonał, tákći będźie?* Jednego tedy dniá / tymże ſpoſobem ten cudowny mąż poſtępuiąc / y ná zwyczáynym mieyſcu záśiadáiąc / áż do godźiny piątey; gdy żaden nie przyſtąpił / záſmućiwßy

ſie / y zápłákawßy odßedł. A gdy żade nie śmiał ſpytáć go / o przyczynę ſmutku; Swięty Sofroni / rzecze do niego poci chu (był tám bowiem ná ten czás) Coż przyczyná ieſt / Opiekunie Boſki / śćiſkáią cego duſzę twoię świętą / fráſunku: gdy nas wßytkich to nagle zmießáło. Kto mu odpowiedział łáſkáwemi ſłowy: Dzi niegodny Jan żadney wyſługi od nikog nie miał / áni Chryſtuſowi zá niezliczo ne grzechy ſwoie / nic nie offiárował / iák też y kiedykolwiek indźiey. Ktoremu S. Sofroni od Bogá nátchniony / odpo wiedział: (zárász bowiem rozeznał przy czynę / dla ktorey tenże fráſobliwym zo ſtáwał / Pátriárchá:) Dziś záiſte weſeli ſie y ćießyć należy nayświętßy Oycze prawdźiwie bowiem naybłogoſłáwieńßy ieſteś / ták vſpokaiáiąc od Chryſtuſá po wierzoną ſobie trzodę; iż żadney nie m przećiwko bliźniemu ſwemu ſpráwy / álb wątpliwośći; ále iáko Aniołow bez zwá dy / y bez ſądu / zoſtawáć przyuczyłeś ludź A ow prawdźiwie łáſkáwy Páſterz / wie rząc co rzeczono / że prawdá byłá / oczy d niebá podnioſßy / mowił: Dźiękuię ć Bo że / żeś y nie záſłużoną ßczupłość moię Kápłáńſtwem vdárowáć / y mnie nikcz mnego y grzeßnego Kápłánem twoim n zywáć / y páść rozumną trzodę twoię chći łeś / raczyłeś. Zárász tedy / oddaliwß wßelką niepoufáłość / weſela w vpokorz niu wielkiego nábył. Tego záś (iáko ni ktorzy mowią) w tym náśládował Kon ſtántyn / ktory po Herákliuśie Ceſárze zoſtał / ktorego też był Synem.

VI. Zá czáſu tego Swiętego Pátriá chy / powſtawßy Perſowie / plonu nábrál y złupili Syrią. Záczym wßyſcy zgołá ktorzy vßli rąk Perſkich / ná imię teg Przebłogoſłáwionego / iákoby do port bez náwáłnośći vdawáli ſie; áby od nieg y porátowániem y przyięćiem opátrzeni b li / żebrząc. Ktorych ten błogoſłáwion przyimował do śiebie / y ćießył / nie t iáko więźniow / ále iáko rodzonych pr wdźiwie bráći. Zárász tedy ránnych / chorych / w ßpitalách rozłożyć kazał / n znáczywßy / áby im opátrzenie / y lekár ſtwá dármo dáne były; á wolno im odeyś było / kiedyby ſie ktoremukolwiek po wo własney zdáło. Z tych záś / ktorzy będą zdrowi / á vbodzy przychodźili po prośbi mężczyźnie po iednemu hálerzu dawał;

białym

białymgłowom záś y dźieweczkom / iáko stabszych członkow/ po dwá. Gdy záś niektorzy przychodźili odźiáni w stroie złote/ y mánele/ á o iáłmużnę prośili: opowiedáli o nich Pátriárszé ći / ktorym słuchánie prosb porucżone było. Do ktorych on Błogosłáwiony zmarszczonego czołá/ y głosu groźnego záżywszy / (lubo łáskáwy był/ y ná weyźrzeniu wesoły) mowił: Poniewaz pokornego Jáná/ y owszem Chrystusá Száfárzámi bydź chcećie; Tedy Boskiemu roskazániu / bez chytrośći posłusznemi bądźćie/mowiącemu: *Kázdemu proszacemu cie day.* Lucæ 6. Jezeli záś przychodzących/ ćiekáwie przetrząsáć będźiećie; Bog ćiekáwych spráwcow niepotrzebuie/ áni Jan pokorny. Gdyby bowiem to/ co sie wydáie/ moie było; y ziemno sie vrodźiło/ podobno nie źlebym w moim własnym przyskąpszy zostawał: Jezeli záś co dáiemy/ Boskie iest; wżdyć on w swoich własnych dobrách/ chce mieć przykazánie swoie záchowáne: Jezeli záś z niedowiárstwá / álbo máłey wiáry tego sie boićie / żeby snadź wielkość tych / ktorym sie wydáie /nie p rzewyższyłá dochodow pieniędzy: iá z wászym máłowiárstwem spotkowáć nie znioss ; gdyż ieżeli zá vpodobániem Boskim stáło sie/ ábym iá niegodny był Száfárzem dárow iego: choćby wszytek świát zgromádźił sie w Alexándriey/ iáłmużny potrzebien ; nieogárnionych skárbow Boskich nie vszczupli/ áni Kośćiołá świętego.

VII. A gdy tych odbył/ wszytkę/ ktora ich ogárnęłá ostábiáłość/ y máło wiáry gromiąc: mowił do tych/ ktorzy z nim śiedźieli; y dźiwowáli sie ták wielkiemu / od Bogá dánemu sobie politowániu. Gdym był/(práwi)w Cyprze ieszcze młodym około lat pietnastu; widźiałem iedney nocy we śnie / białogłowę iákoś / ktorey osobá nád słonce świetna byłá/ stroyno nád wszytek zmysł ludzki: á tá przystąpiwszy / stánęłá przed łożem moim; y trąćiłá mnie w bok. Ocknowszy sie / widźiałem ią ná iáwi stoiącą/ y rozumiałem / żeby białagłowá byłá: znákiem tedy Krzyzá vmocniony / rzekłem iey : Coś ty iest? y iákoś śmiáłá wniść do mnie / gdym záspał? miáłá y wieniec z oliwnych gáłązek/ ná głowie swoiey. Tedy oná wesoło twarzą / y vśmiechaiącemi vstámi / rzekłá do mnie. Ja iestem pierwsza z Corek Krolewskich. A ia to słysząc/ záraz poklęknąłem przed nią. Tedy rzecze mi : Jezeli mnie otrzymasz zá przyiaćiołkę / ia ćiebie poymę w obecnośći Cesárzá. Gdyż żaden nie ma władzy v niego / iáko ia. Jam bowiem spráwiłá/ że sie stał ná źiemi człokiem / y Zbáwićielem ludzkim. A to mowiąc/ zniknęłá. Ja záś do śiebie przyszedszy/ porozumiałem widzenie/ y rzekłem: Wierzę iż to Lutośćiwość/ y Jáłmużná iest / y dla tego ma ná głowie z liśćia oliwnego wieniec. Gdyż prawdźiwie lutośćiwość y dobrotliwość / przećiwko ludźiom/ spráwiłá Bogá ćiálem odźiánego. Záraz tedy vbrałem sie/ y nikogo w domu moim nie budząc/ do Kośćiołá odszedłem/ gdyż iuż iutrzenká wschodźiłá. A gdym szedł ná przećiwko brátu źimnem strapionemu/ zrzućiłem z śiebie odźienie z story koźiey/ y dałem mu/ mowiąc sam w sobie : Oto w tym vznam/ ieżeli to iest prawdźiwe widzenie/ktorem widźiał; czyli diábelskie. Ná wyświádczenie tedy prawdy/ ieszcze niedoszedszy do Kośćiołá/ áż nagle zászedszy mi ktoś w białą száte odźiány/ podá mi węzeł stu złotych czerwonych/mowiąc : Weź to Bráćie / y rozszáfuy iák chcesz. A ia z rádośći záraz to wźiowszy / obroćiłem sie/ chcąc mu oddáć ow węzeł / iákoby nic nie potrzebuiąc ; áleć potym nie obaczyłem nikogo. Rzekłem tedy sobie : Prawdźiwie/ nie byłá to obłudá nocna. Od tey tedy godźiny/ często rozdáwałem Bráći cokolwiek/ y mowiłem: Obacze/ ieżeli mi pośle Bog/ iáko rzekł/ stokrotno. A gdym kusił Páná/ źle czyniąc/ á dosyć mi sie stawáło roznemi sposobámi w tych rzeczách / rzekłem : Poprzestań mizerna duszo/ kuśić nieskuszonego. Ták wiele tedy vpewnienia/ gdy ma od Bogá niegodna duszá moiá ; ći niedowiárkowie przyszli snadź dźiś do mnie/ y żebym z niemi w niepoufáłość západł/ wymoc chćieli.

VIII. Gdy ieszcze zostawáłá táż ludu wielkość w mieśćie / niektory z przychodniow/ widząc iáko iego lutośćiwość / chćiał go kuśić : y wdźiawszy odźieżą stárą/ przyszedł do niego/ idącego do náwiedzánia chorych/ w szpitalu leżących. Dwákroć bowiem przez tydźień/ álbo trzykroć tám chodźił. Y rzecze do niego : Zmiłuy sie nádemną / gdyż więźień iestem. Rzecze dáiącemu: Day mu sześć złotych czerwonych. Potym wźiowszy to/ poszedł/ y

suknie odmienił/ á záßedßy skąd inąd/ vpadł mu do nog/ mowiąc: Zmiłuy sie nádemną/ gdyż ściśk ná mnie. Rzecze znowu Pátriárchá dáiącemu: Day mu ßeść złotych czerwonych. Gdy tedy odßedł/ rzekł ow rozdawcá/ do vchá tegoż Pátriárchy: Ná modlitwy twoie Pánie! tenći to/ co przedtym/ wziął powtornie. A vczynił sie Pátriárchá/ iákoby nie wiedział. Przyßedł tedy potrzecie wziąć/ y tknął sie dawcá złoto niosący/ Pátriárchy; dáiąc znáć/ iż onże był. Tedy odpowiedział mu Przyiaćiel Boski/ ow prawdźiwie miłośierny: Day mu dwánaśćie czerwonych złotych/ áby snadź nie był Chrystus moy/ y niekusił mnie.

IX. Zeglarz niektory obcy ßkodę poniosł/ y przystąpiwßy do tego Błogosłáwionego Męża/ prosił go z wielkim płáczem; áby sie vlitował nád nim/ iáko y nád wßytkiemi inßemi. Y roskazał/ áby wziął pięć funtow złotá. Ktore gdy wziął/ poßedßy/ nákupił żywnośći/ y náłádował okręt. Prędko trafiło sie/ że zá Látárnią Alexándryiską/ poniosł zgubę wßytkiego/ okrętu iednák nie strácił. Przyßedł znowu do niegoż/ dobrey iego woli dufáiąc/ y rzekł: Zmiłuy sie nádemną/ iáko Bog zmiłował sie nád świátem. Ktoremu Pátriárchá rzekł: Wierz bráćie/ gdybyś był nie mießał z pieniędzmi Kośćielnemi/ owych pieniędzy/ ktoreć pozostáły; bynamniey zátopienia nie poniosłbyś był. Ze złego bowiem zbioru miałeś ie/ y zginęły z niemi y te/ ktore były z dobrego. Iednák roskazał mu znowu wydáć/ dźieśięć funtow złotá/ opowiedáiąc mu/ żeby nie mießał z nim inßych pieniędzy. Nákupiwßy znowu żywnośći/ á żegluiąc dniá pewnego/ zá nástąpieniem potężnego wiátru/ wyrzucony iest ná źiemię/ á ták wßytko zgubił/ y sam okręt/ y nie zostáło nic/ tylko ludźie sámi. Chćiał tedy ze wstydu y vćiśnienia/ Zeglarz tenże zábić sie: ále Bog/ ktory záwße zbáwienie ludźiom opátruie/ obiáwił to Błogosłáwionemu Pátriárße. A gdy vsłyßał/ co sie mu stáło/ dáie mu znáć/ áby przyßedł do niego/ námniey cále niepowątpiewáiąc. Tedy posypał sie popiołem/ y suknię rozßárpawßy/ mniey przystoynie przyßedł do niego. A gdy go obaczył w tákiey postáći ow Swięty/ strofował go/ y rzekł: Niechći będźie miłośćiw Pan/ Błogosłáwiony Bog:

Wierzę wen/ iż od dźiśieyßego dniá zá
pienia niepopádnieß/ áż wiec vmrzeß.
zás dla tegoć sie stáło/ iż y sam okręt tw
z niespráwiedliwośći otrzymałeś. Zá
tedy kazał mu dáć ieden wielki okręt/
ten zboża dwudźiestu tyśięcy korcy:
tych okrętow/ ktore przeświętemu Koś
łowi poddáne służyły. Ten odebrawß
wyiechał z Alexándriey: y twierdźił
glarz tenże/ powiedáiąc: Dwádźieśćiá d
y nocy/ gwałtownym wiátrem płynęliśm
niemogąc cále wiedźieć/ gdźieśmy ßli/
ni przez gwiazdy/ áni przez mieyść po
żenie; wyiąwßy/ że sternik widźiał teg
Pátriárchę/ z sobą trzymáiącego rud
y mowiącego sobie: Nie boy sie/ dob
żegluieß. Po dwudźiestym tedy dniu/
kazáliśmy sie ná wyspách Angliey: á
ßedßy ná ląnd/ ználeźliśmy tám głod w
ki. Gdyśmy tedy rzekli pierwßemu v
dowi miástá/ że zbożá w okręćie pro
dźiemy/ rzekł: Dobrze! Bog was pr
prowádźił. Cokolwiek chcećie/ obierz
álbo zá ieden korzec po czerwonemu
temu: álbo teyże wagi weśćie cynę.
bráliśmy tedy połowicę ták/ á połow
ták. Rzecz zás vdáie sie opowiedźieć
wá/ niewiádomym dárow Boskich nie
dobną zgołá/ y dáleką wiáry; ále ty
ktorzy doświadczenie cudu tákiego m
podobną do wierzenia/ y przyiemną. C
sie potym do Alexa... ...iey okręt z wesel
powroćił/ odpoczęliśmy w Pentápoli
wyniosł Zeglarz z owey cyny/ áby by
sprzedał: gdyż tám miał dawnego to
rzyßá w kupiectwie/ proßącego o tę
nę. Dał mu tedy w worze iákoby pięćd
śiąt funtow. A ow/ chcąc wziąć probę
żeli dobra byłá/ rostopił ią w ogniu
ználazł prawdźiwe srebro: y rozumia
był kußony/ á odniozßy wor/ rzekł: Nie
Bog odpuśći. Izaliś mnie ználazł
bierzem przećiw sobie: żeś mnie kußąc
bro zá cynę oddał? Przeląkßy sie ted
słowá one Zeglarz/ rzecze: Wierz mi
zá cynę to mam. A ieżeli on/ ktory v
nił z wody wino/ Ioann. 2. sam p
modlitwy Pátriárchy spráwił y z cyny
bro; nic nie iest dźiwnego. A żebyć sie
syć stáło/ podź do okrętu/ y obaczyß
tego kruszczu częśći/ ktoryś odebrał.
ßedßy tedy/ ználeźli cynę w srebro bá
dobre obroconą; á nie iest to niebyw
cudo o kocháiący Chrystusá! Ktory bow

płić chlebow rozmnożył / Ioann. 6. y znowu wodę Egiptu / w krew przemienił / y rozgę w węzá obroćił / á płomień w rosę odmienił. Exod. 7. Dan. 3. łátwie y to / ták chwalebne cudo spráwił; áżeby y ſługę swego zbogáćił / y żeglarzowi miłośierdźie swoie pokazał.

X. Gdy odchodźił ten prześwietny Mąż niekiedy / do Kośćiołá Páńſkiego; przyſtąpił do niego człowiek / ktory wiele dobr miał: á złodźieie wſzedſzy do domu iego / złupili go / áż do źdźbłá sámego. A gdy pilnego ſzukánia záżył / á nie ználaſł / ktoby to był vczynił; przymuſzony ieſt wielkim bárdzo vboſtwem / żebráć z wielkim vporzeniem v Przeświętego onego Pátriárchy / opowiedáiąc mu też vtrapienie swoie. Vlitowawſzy ſie tedy wielce nád nim / (był bowiem z przezacnych Xiążąt) rzecze do vchá owemu / ktoremu złoto powierzone było: áby mu wydał pietnáśćie funtow złotá. A gdy do wydánia ich odchodźił / przybrał rády Piſárzá ſkárbowego / y Rządce: á z diabelſkiego podußczenia zazdroſzcząc / nie dáli mu / tylko pięć funtow złotá. Gdy ſię tedy powrácał od rozdawánia iáłmużny / tenże Naywielebnieyſzy Arcybiſkup; dále mu ná piśmie / białagłowá wdowá / máiąc iedynaká syná / vpewnienie podárunku pięći cetnarow złotá. A gdy to odebrał / y z pokoiu częći godnego wyſzedł; wezwał Száfárzow / y rzekł im: Wieleśćie funtow wydáli temu / ktory do mnie przyſzedł? Ktorzy odpowiedźieli: Pánie / ták rozkazálá prześwięta świątobliwość wáſzá / pietnáśćie funtow. A gdy poznał przez przemieſzkuiącą w sobie łáſkę / iże oni kłámáli; przywiodł tego / ktory wźiął / y ſpytał go / wiele wźiął? A gdy ow rzekł / pięć funtow; pokázuiąc z wielebney ręki swoiey on Swięty / nápiſáną kártę / ktora mu dána byłá / rzekł im: Od was niech odſzukiwa Bog y owe inſze dźieśięć cetnarow: gdyż / gdybyśćie byli dáli pietnaśćie funtow / ták náznáczyłá niegodność moiá; ten / ktory przyniosł pięć cetnarow / dałby był pietnaśćie. A żebym was vpewnił / poſtawſzy / przywiodę wam / ktora te przyniosłá. A poſtawſzy dwoch wielebnych mężow / áby przyzwáli vczćiwey białeygłowy / ktora mu w Krzćielnicy kártę nápiſáną podáłá / w te słowá rozkazał do niey: Błogosłáwieńſtwo / ktore Bog do sercá twego podał / ábyś mu ofiárowáłá / wźiowſzy z sobą / przybądź do niegodnośći moiey. Ktora prędko powſtawſzy / chwyćiłá ſię ſtop Swiętego Męzá spolnie / z ſummą złotá. Gdy tedy odebrał Pátriárchá onę ofiárę / y modlił ſie nád nią / y nád synem iey doſtátecznie / rzekł: Proſzę ćię Páni / toś tylko chćiáłá oddáć Chryſtuſowi / czy co inſzego wiecey? A oná vznáwſzy Bogiem pełnego / to / co vczyniłá wiedzącego / boiáźnią zdięta / rzekłá: Przez święte Páná moiego modlitwy / y Swiętego mego Mienne; pietnaśćie Cetnarow nápiſáłám ná kárćie; á przed godźiną gdym ſtánęłá ná Kośćielney ſchadzce / ábym ći tę kártę oddáłá Pánu memu: rozwinowſzy ią / niepotrzebniem przeczytáłá. Ja bowiem niegodna ſłużebnicá twoiá / właſną ręką nápiſawſzy / ználáząłám że ſię dźieśięć sámo zmázáło. Tedy zádumiáná sámá w sobie / rzekłám: Wſzákći nie ieſt wola Boża / żebym dałá wiecey / tylko pięć. A gdy odpráwił Pátriárchá vczćiwą onę białogłowę / vpádli do nog iego Száfárze / ktorzy przeſtąpili wolą iego / proſząc odpuſzczenia / y przyrzekáiąc / że nic tákiego ná potym nigdy nie vczynią.

XI. Widząc Nicetá Senator / tego Męzá cnot pełnego wielmożność / y bez oſzczędánia ręcę otwárto / y iákoby z hoynego źrzodłá wſzytkim wydáiącą; zá podußczeniem niektorych / diabłá náśláduiących / przyſzedł do Swiętego / y rzekł mu: Ná kroleſtwo śćiſk / y pieniędzy potrzebuie. Więc iż bez vſzczuplenia rozſypuią ſię / ktore znoſzą do ciebie / pieniądze; day ich Kroleſtwu cáłemu / day ich do Rzeczypoſpolitey ſkárbu. A ow / tym / co było rzeczono / niezmieſzány zoſtáiąc / rzecze do niego: Nieſpráwiedliwa ieſt / ile rozumiem / Pánie Senatorze / to / co niebieſkiemu Krolowi ofiárowáne ieſt / wydáć ziemſkiemu. Jeżeliś záś koniecznie co tákiego oſądźił; wierz mi / niegodny Jan / z tych pieniędzy / groſzá nie dá tobie. Ale oto pod podłym łożem moim ieſt ſzkátułá Chryſtuſowá: iáko chceſz / vczyń. Poſtawſzy tedy záraz Senator / wezwał ludźi swoich / ktorzyby nieść mieli / y włożył ná nich pieniądze wſzytkie / niezoſtáwiwſzy z nich / tylko ieden Cetnar. A gdy odchodźili / ktorzy nieśli tákowe pieniądze; przychodźili niektorzy inſzi / nioſąc nie wielkie łágiewki / máiące w sobie pieniądze / Pátriárſze z Afriki

frikt posłáne/ iedne z nápisem / *miod przedni*, á drugie / *miod bez dymu*. Gdy tedy odchodząc Senator/ przeczytał nápisy łágiewek/ dáie znáć Pátriárße/ áby mu posłał tegoż miodu / ktoregoby ná potrzeby swoie záżywał. Wiedział bowiem/ iż złe° pámiętnym nie był. Gdy tedy przyßedł / ktory łagiewki miał powierzone/ y poselstwo spráwował / opowiedáiąc o pieniądzách/ miásto miodu/ w naczyniách: záraz práwdziwie łaskáwy Pásterz posłał mu iedne łagiewke podpisáną / miod przedni; nápisawßy mu y kárte / to zámykáiącą: Pan ktory powiedział: *Nie opuszczę cie áni zostáwię*, Hebr. 13. Ios. 1. bez kłámstwá iest/ y Bog prawdziwy: Dla czego Bogá / ktory wßytkim pożywienie y żywot dáie / człowiek skáżitelny związáć nie może. Bodź zdrow. A roskazał idącym / y łagiewke niosącym/ áby mu rzekli/ żeby przed sobą kazał ią otworzyć: y áby mu powiedzieli / że wßytkie / ktore widział/ przyniesione łagiewki / były pieniądzmi miásto miodu nápełnione. Tráfiło sie tedy/ gdy on śiedział przy stole/ że mu opowiedziáno o przychodzących/ktorzy łagiewke nieśli/ y list Pátriárchy. A gdy przyßli/ obaczywßy iedne tylko łagiewke/ rzekł im Senator: Powiedzćie mu: Wierzę Pánie: że wielki gniew przećiwko mnie máćie/ bobyśćie mi iedney tylko nie przysłáli. A gdy mu oddáli y onże list/ y pieczęć odpieczętowáli/ á zátym przed wßytkiemi pieniądze wysuli; poznał/ że y drugie łagiewki / ktore widział/ tákże pełne były. Przeczytawßy záś/ iż człowiek skáżitelny/ Bogá związáć nie może; skrußony słowem onym/ rzekł: Oy pewnie/ żyie Pan/ y Nicetá nie zwiąże go: Człowiek bowiem ygrzeßny/ y skáżitelny sam. A poniechawßy záraz obiádu / y wziowßy z sobą/ cokolwiek pieniedzy od wielebnego Oycá wyniosł/ y łagiewkę/ ktora od niego posłána byłá / y że swego własnego cetnary trzy / vchwycił sie wielebnych stop iego / nie wziowßy dla vsługi własney żadnego/ ále w pokorze wielkiey przychodząc/ prosił go/ iáko zá podußczeniem inßych wzrußonego / áby żądał od Bogá odpußczenia iemu: obowięzuiąc mu sie / iż choćby mu pokutę náznáczył/ ochotnieby ią przyiął / y záchował. Dziwuiąc sie záś Arcybiskup prędkiemu człeká náwroceniu / naymniey nieuskárżył sie ná postępek; ále tym więcey ćießył go słowy poćießnemi. Táka obudwu ztwierdzona iest nátychmiast Bogá miłość/ że Kmotrem przerzeczonego został Senatorá.

XII. Ktory Abráámá/ w tym/co n[...] żáło/ doświádczał/ áby iego wiáry sam[...] Bogu znáiomey/ wßytek świát vcząc[...] násládował: Gen. 22. doświadczał y[...] mieći godnego Janá tego. Sposob [...] tego doświadczenia / kßtałtem pożyt[...] świętym te° Kośćiołó został: á ten kßt[...] iest táki: Gdy nieporáchowana w[...] kość vćiekáiących od Persow / iáko sie [...] rzekło/ zbiegáłá sie do Alexándriey; á [...] tym niedostátek wielki żywności stał [...] dla tego/ iż niepodchodziłá rzeká Nyl [...] dług zwyczáiu: á złoto wßytko rozdan[...] ktore miał Pátriárchá: posłał/ y pożyc[...] nym sposobem wziął od wielu Chrystu[...] wych kochánych/ około dziesięć cetnaro[...] y te znowu strawiwßy / á głod ießcze [...] nował; żaden záś dáley pożyczáć mu n[...] chćiał / iż sie wßyscy vporczywośći gło[...] bali: gdy ták potrzebą ściśniony zos[...] wał tych / ktorych on żywił / á w wielk[...] pieczołowániu y modlitwię błogosłáw[...] ney nie vstawał; vznał niektory obyw[...] tel miástá/ one/ ktora otoczyłá nayśw[...] ßego Męzá/ ośchłość/ y we wßytkim [...] bożenie; dwoyżenny będąc / prágnął [...] ákonem Kośćiołá świętego zostáć/ pr[...] gwałtowną potrzebę/ ktora Swiętego [...] wßęd otoczyłá/ chćiał wymoc ná nim/ [...] by go poświęćił: y wniosł prosbę do n[...] go listowną / to zámykáiącą: (obec[...] bowiem nieśmiał mu co tákiego mow[...] Przeświętemu / y Przebłogosłáwione[...] Oycu Oycow Janowi / Namiestniko[...] Chrystusowemu/ prosbá y żądánie/ od R[...] ßmy niegodnego sługi/ z sług świątobliw[...] śći wáßey. Dowiedziawßy sie prześwi[...] Pánie/ ktory obćiąża wielebną głowę tw[...] ię/ zá dozwoleniem Bożym / y owßem [...] grzechy náße / żywnośći niedostátek; [...] niesłußną rozumiałem sługá twoy/ w [...] śileniu zostáwáć / gdy tym czásem P[...] moy w ßczupłośći znáyduie sie. Ma te[...] niegodny sługá twoy/ zboża dwákroć [...] tyśięcy korcy/ y złotá funtow sto ośmdzi[...] śiąt: ktore proßę / áby były dáne Chr[...] stusowi przez ćie Páná mego: tylko ia n[...] godny w służbie wáßey Diákonem zost[...] niech będę godzien; żeby przez táką z[...] bą Pánie ołtarzá świętego vsługę / oc[...]

śći

ćił mnie od grzechow moich rospustności. Mowi bowiem prawdziwie / Boski Káznodzieiá Swięty Apostoł / że *z potrzeby, y práwá odmienienie bywa.* Hebr. 9. To odebrawszy / Bosko nátchniony modrościo / przyzwie człeká / y rzecze do niego: Tyś to iest / ktoryś nom prosbę twoię przez Pisárzá y syná swego posłał? ktory gdy odpowiedział; Ták iest Pánie. Kazał wszytkim wyniść zá drzwi Błogosłáwiony / y naymiłosierniejszy / niechcoc przy wszytkich tego záwstydzić / y poczoł mowić do niego: Ofiárać w prawdzie twoiá bárdzo słuszna / y według czásu potrzebna / ále iednák zábrukána iest: á wiesz / że w Práwie / owcá lubo máła / lubo wielka / ieżeliby niepokalána nie byłá / ná ofiárę nie mogłá bydź oddána: Leuit. 22. dla tego też ná ofiárę Kaimowę nie weyźrzał Bog. Gen. 4. Aże rzekłeś bráćie / że z potrzeby y práwá przetłumáczenie bywá; o stárym Zakonie to powiedział Apostoł: gdyż iáko mowi brát Pánski Jákub / że *ktokolwiek záchowa wszytko práwo, á przewini w iednym; stał sie wszytkiego winnym.* Iacob 2. Bráći zás moich vbogich / y święty Kościoł / Bog ktory karmił przedtym / pierwey niż ia / álbo ty národzilismy sie; tenże y teraz będzie ich żywił; tylko żebyśmy słow iego nienáruszonych przestrzegáli. On bowiem / ktory ná on czás pięć chlebow rozmnożył / Ioan. 6. może y dźieśiociom szpichlerzá mego korcom / pobłogosłáwić. Dla czego to mowię do ciebie Synu / co w Dźieiách Apostolskich powiedziano: *Nie masz cząstki, áni dźiedźictwá w tey mierze.* Actor. 8. A gdy tego záfrásowánego / y bez skutku odpráwił; dáio mu znáć o dwoch Kośćielnych wielkich okrętách / do londu sprowádzonych / ktore był posłał do Siciliey dla zboża. Co vsłyszawszy on Błogosłáwiony / padszy ná ziemię / dźięki czynił Wszechmocnemu Bogu / mowioc: Dźiękię oddáię Pánie / żeś nie dopuśćił słudze twemu zá pieniodze przedawáć łáski twoiey. Prawdziwie szukáiocy ćiebie Pánie / y świętego Kośćiołá twego vstaw przestrzegáiocy / *żadnych dobr niedostatku nie vznáia.* Psalm. 33. Niektorych dwoch Klerykow winę zásługuiocych / to iest spolnie sie biiocych / wyklął: według vstaw Kośćielnych / przez niektore dni; z ktorych ieden chętnie przyioł strofowánie / y vznał winę swoię; drugi zás złośliwy będoc / z weselem roskazánie przyioł. Sposobnośći bowiem szukał nędznik / żeby był niewchodził do Kośćiołá / ále wolność miał zostáwáć w niegodnych vczynkách swoich. Gniewał sie też przećiwko Swiętemu Pátriársze / á ile z niego było / groził mu szkodźić. Niektorzy mowili / że to był ten / ktory wydał o pieniodzách Kośćielnych / do Senatorá Nicety: ktore on zábrał rzeko swoio / táko sie nápisáło. Doniesiono tedy / iż ow złego pámiętny / złość záchowywał / y opáczno przećiwko Błogosłáwionemu miał wolo. Ow zás prawdziwie Pásterz / pámiętáioc ná słowá one: (*Ktoż choruie, á ia nie choruię?* 2. Cor. 11. Y znowu. *Wy ktorzy mężni iesteśćie, powinniśćie vłomnośći niedołężnych znośić.* Gal. 6. Rom. 15.) chćiał tego przyzwáć / y przystoynie nápomnieć / y od wyklęćia rozwiozáć: widział bowiem wilká zásadzáiocego sie ná porwánie owce. Zá sporzodzeniem tedy Boskim stáło sie / iż doszłá wszytkich / Pátriárchy niepámiętáioca ná złość zadno wola. Zápomniał iednák przyzwáć owego / y od wyklęćia rozwiozáć. Gdy tedy nádszedł święty dźień niedźielny / á do ołtarzá świętego przystopił; żeby nie krwáwo ofiárę ofiárował / gdy iuż Diákon powszechno modlitwę práwie kończył / y święto zasłonę podnieść miał; przyszłá mu ná myśl złość zápomniána: á záraz ná Boskie przykazánie pomnioc / (mowioce: *Ieżeli ofiáruiesz dar twoy przy ołtarzu, á tám wspomnisz sobie, że brát twoy ma cokolwiek przećiw tobie; zostaw tám dar twoy.* Matt 5.) znák dáie Diákonowi modlitwę czynioćemu / ktoro był zwykł tenże czynić; żeby z poczotku záczoł / á ieżeliby skończona byłá / żeby znowu mowił; ážby sie powroćiłá świotobliwość iego. Vdał sie bowiem / iákoby go potrzebá przyrodzenia wyniść przymuśiłá / á wszedszy do skárbcu Kośćielnego / wysłał záraz około dwudźiestu sług Kośćielnych / szukáć przerzeczonego złych obyczáiow Klerylká. Ten bowiem zamyśl był Pásterzá / áby vwiodł z pászczeki lwá / owcę. Bog zás / ktory wolo boiocych sie go czyni / spráwił / że im w ręce wszedł záraz Kleryk. A gdy ow przyszedł / y świádectwo prawdźie vczynił; pierwszy Pátriárchá poklęknoł / mowioc: Odpuść mi Bráćie. Boioc sie tedy iego wielebnośći Biskupiey / y tych / ktorzy byli / obecnośći; á więcey ieszcze strácháioc

sie So-

ſie Sądu Bożego / y wzdrygáiąc ; áby
ſnadź nie zſtąpił ogień z niebá teyże go-
dźiny/ y nie pożárł go/ pátrzącego ná cżći
godną onę śiwiznę ná ziemi łeżącą ; padł
ná koláná y ſąm / proßąc odpußczenia y
miłośierdźia. A gdy rzekł Pátriárchá /
Bog nąm wßytkim niech odpuśći; powſtá-
li/ y weßli obádwá do Kośćiołá : á dopie-
roż z wielkim weſelem y rádośćią / ſtał
przy ołtarzu świętym / cżyſtym ſumnie-
niem mogąc mowić Bogu : *Odpuść nam winy náße, iáko y my odpußczamy winowáy-com náßym.* Matth. 6. Ták záś vzdrowio-
nego / záraz y ſkrußonego ſercá / ſtał ſie
ow Kleryk/ iż ná Kápłáńſtwo poświęce-
nia doyść záſłużył.

XIV. Piáſtunowie Boży / niektorzy z
Swiętych Oycow powiedźieli : Anielſka
zgołá rzecz ieſt / w żadne zwády nie zá-
chodźić / ále we wßelkim y vſtáwicżnym
pokoiu zoſtáwáć : ludzka záś rzecz ieſt /
wádźić ſie cżáſem / ále záraz przeiednánie
cżynić ; á diabelſka ieſt/ wádźić ſie/ y cáły
dźień bez przeiednánia przepędźić. To-
śmy przemowić chćieli / miłośnicy Chry-
ſtuſá/ dla ninieyßey powieśći. Podobáło
ſie niektorego cżáſu/ temu ßláchetnemu
Mężowi/ z pomienionym Nicetą Sena-
torem / o niektorey poſpolitey rzecży ro-
ſpieráć ſie. Spoſob záś ſporki owey/był tá-
ki. (potrzebá to bowiem powiedźieć/ gdyż
ieſt dußy pożytecżno.) Senator záiſte
chćiał poſtánowić targ/ dla zyſku poſpoli-
tego : Pátriárchá záś nie pozwalał tego/
vbogich w tym ßukáiąc cáłośći. Długo
tedy vmawiáiąc ſie potáiemnie z ſobą / y
nienákłonieni zoſtáiąc/ rozeßli ſie obádwá
od śiebie zágniewáni / y nieprzeiednáni.
á byłá to godźiná piąta : á więc Pátriár-
chá miał ſprzecżność y gniewliwość dla
przykazánia Boſkiego/ á Senator dla zy-
ſku pieniężnego. Atoli/rzecże ow ſpráwie-
dliwy : áni dla ſłußney/ áni dla nieſłußney
przycżyny/ nie powinien ſie cżłowiek gnie-
wáć. Gdy tedy przychodźiłá godźiná iedena-
ſta/ poſyła przez Arcykápłáná/ ſpolnie z Du-
chowieńſtwem/ Pátriárchá/ do Senatorá
te godne pámięći ſłowá : Pánie / ſłońce
iuż ſie do zachodu ma. A gdy on to ſłowo
vſłyßał / nie znoßąc ſercá ſwego zapału /
ále iákoby ogniem Boſkim rozżarzony /
ná ſłowo Swiętego ſkrußył ſie / y záraz
zálał ſie wßytek łzámi ; á powſtawßy/ po-
ßedł do onego Błogoſłáwionego. Ktore-
go gdy obacżył/ rzecże : Witay ßczęśl[...]
ſynu Kośćiołá / ſłucháiący głoſu iego. S[...]
niwßy tedy obádwá koláná/ y obłápi[...]
ſie ſpolnie/ vśiedli ; á otworzywßy
ſwoie Pátriárchá/ rzekł : Wierz mi P[...]
iż gdybym nie widźiał/ żeś ſie miał tym
dzo trapić; pewniebym był nie vćiążył ſ[...]
ſąm poyść do Jáſnośći twoiey. Albow[...]
Pan y Bog náß/ ſąm obchodźił miáſt[...]
miáſtecżká/ y domy/ náwiedzáiąc ludź[...]
gdy ſie wßyſcy pokorą Naywyżßego [...]
płáná zbudowáli/ y podźiwienia pełni[...]
li / rzekł do niego Senator : Wierz[...]
cże / iż ná potym nie przyimą vßy mo[...]
ſłow tych/ ktorzy mi zwádliwe poduß[...]
ią rzecży. Ná co mądry náucżyćiel [...]
wiedźiał mu : Wierz mi Synu y Brá[...]
iezeli wßytkim tym zechcemy wierz[...]
wielu grzechow będźiemy Pánámi ; zw[...]
ßczá tego cżáſu/ kiedy ieſt wiele ludźi [...]
nawidzących ſie ſpolnie. Cżęſtokroć [...]
wiem y mnie ſkłonić kuśili ſie ći / kto[...]
mi podßcżuwáli/ rozſądzenie rzecży. [...]
gdym cżęſto vcżynił koniec / iákom [...]
zwiedźiony ; potym inßy niektorzy pr[...]
wodźili mi/ żem był oßukány w ſądzie.
gdym to drugi raz/ y trzeći/ poniosł ; [...]
znácżyłem ſobie ſámemu poſtánowien[...]
bez oboiey ſtrony / żebym nie vcżynił [...]
końca nia w inßym ſądźie. A ieżeli/ k[...]
rzy mi to powiedáli/ kłámſtwo cżynili ;
ſámi winę wypłacáli/ ktorą oſkárżeni p[...]
ćić mieli/ gdyby przećiwko nim potwa[...]
prawdźiwie byłá vcżyniona. A od te[...]
dniá / nieopátrznie dowieść mi prz[...]
wko drugiemu cżego/ nikt zgołá iuż [...]
śmie : W cżym też żądam/ y nápomin[...]
wielkiey ozdobnośći twoiey/ Synu / áb[...]
podobnie cżynił. Cżęſto bowiem / y [...]
boyſtwá nieſpráwiedliwe cżynią / kto[...]
wyżße rządy powierzone máią : gdy [...]
dą ſłowámi zaußnicżemi wzrußeni/ y g[...]
bez vkaránia powracáć ſie będą/ ktore[...]
nich przychodzą ſkárgi. A Senator iák[...]
by za rozkazániem Boſkim/ dał ſłowo/
miał nápomnienie iego záchowywáć/ [...]
zdego cżáſu nienárußone.

XV. Tenże pámięći godny / miał n[...]
ktorego Wnuká imieniem Jerzego. J[...]
dnego tedy dniá / vcżyniwßy ten / z n[...]
ktorym miáſtá kupcem poſwarek ; złor[...]
cżeńſtwem od niego przykrym zelżony ie[...]
ktory gorzko boleiąc/ nie tylko że iáwni[...]
ále też/ że od liżßego nie vßánowány był[...]

á zwłaſzczá / że był wnuk Pátriárchy ; wſzedł do niego do pokoiu gdy w oſobnośći zoſtáwał / vśilnie płácząc. Obaczywſzy go tedy ták ſie mieſzáiącego / y płáczącego / nayláſkáwſzy Pátriárchá / pyta przyczyny obeymuiącey go troſkliwośći / chcąc ią wiedźieć. A gdy on nie mogł / przez gorzkość / ktora go ogárnęłá / wymowić słowá ; ći / ktorzy tudźieſz byli / kiedy go nieuſzánowáł kupiec / poczęli opowiedáć Arcybiſkupowi przyczynę : y iáko nie powinná byłá (rzekę) Swiątobliwość wáſzá ták bydź wzgárdzona / żeby ſwoich włáſnych / y pokrewnych / miáłá ćierpieć / od ledákogo nikczemnego nieuſzánowánie. A on prawdźiwy lekárz / chcąc naprzod / iákoby iákiem plaſtrem / leczyć wnuká ſwego gniew ; á przećię iákoby żelázem / przyrznięćie y vwolnienie popędliwośći / przez wielce modre vſtá ſwoie onemu przynieść ; tákimi słowy począł gáśić zapálczywość / y mowić : A ták śmiał ktokolwiek gębę otworzyć / y ſprzećiwiáć ſię tobie ? Wierz / Synu / mnie Oycu twemu / iż wyrzodzę mu dźiś rzecz táką / że ſię cáłá Alexándria zádźiwi. A gdy poſtrzegł / że lekárſtwo przyiął / y wſzelką troſkliwość porzućił ; rozumieiąc / że miał czynić przećiwko temu / ktory ná ſię zelżywie náſtąpił / y miał go ná wybiczowánie podáć temu / ktory ná ratuſzu ná to był poſtánowiony / y roznemi ſpoſobámi miał go zelżyć. Rzecze mu / pocáłowawſzy pierśi iego: Synu moy / ieżeli prawdźiwie niegodnośći moiey wnukiem zoſtáieſz ; przygotuy ſię y bydź biczowány / y złorzeczeńſtwá ćierpieć od káżdego człowieká. Prawdźiwa bowiem pokrewność / nie że krwie y ćiáłá / ále z męſtwá vmyſłu poznána bywa. Nátychmiaſt tedy przyzwał tego / ktory nád kupcámi był przełożony / y przykazał mu ; żeby od owego kupcá / nie brał áni zwyczáynego ſwego / áni poſpolitego / áni kromnice iego podatku żadnego. Gdyż y tenże był przeświętego Kośćiołá. A ták wſzyſcy zádumiawſzy ſię nád niewzruſzoną vmyſłu iego ſtátecznośćią / vználi / że to było / co rzekł ; Iż mu ták wyrzodzę / że ſię dźiwowáć będźie cáłá Alexándria : to ieſt / iż nie tylko wet zá wet nie oddał / ále też miáſto zemſty / rátunek vczynił.

XVI. Dáno znáć niekiedyś temu Błogosłáwionemu / iż niektory z Duchownych / złość w ſercu przećiwko drugiemu chował / y bez przeiednánia z nim zoſtawał. A on chćiał tego imię y godność mieć wiádomą. Názáiutrz tedy w dźień niedźielny doſzedł / iż to był Dámian imieniem / á vrzędem Dyákon. Rozkazał tedy Archidyákonowi áby mu / kiedyby tenże Dámian do Kośćiołá przyſzedł / pokazał. Záczym gdy názáiutrz ſchadzká / do Mſzy wdźień niedźielny / w Kośćiele byłá ; przyſzedł też y Dyákon ná ſchadzkę onę : á obaczywſzy Archidyákon / pokazał go Pátriárſze : dla tey bowiem tylko ſpráwy / był ná ten czás Biſkup przy świętym ołtarzu : co zás miał czynić / nikomu ſię niezwierzył. Gdy tedy przyſzedł Dámian Dyákon / áby przyiął od niego Swięte Sákrámentow ucześnictwo / według ſtopniá właſnego : wźiął go zá rękę on Swięty / y rzekł : Idź wprzod poiednay ſię z brátem twoim : Matth 5. á ná ten czáſz przyſzedſzy / godnie przyimieſz / zápomniawſzy złośći / niepokaláne Chryſtuſá táiemnice. Nieśmieiąc tedy w obecnośći ták wielu Duchowieńſtwá / ſprzećiwić ſię mu ; zwłaſzczá ná tákim mieyſcu / y w ták ſtráſzną godźinę ; przyobiecał to vczynić : á dopiero z Swiętych táiemnic vdźielił mu. A przeto od onego czáſu / wſzyſcy Duchowni / y świeccy / ſtrzegli ſię ; żeby miedzy ſobą złośći nie zátrzymywáli : boiąc ſię / áby y onych nie záwſtydźił / y niezwyćiężył / iáko y owego Diákoná.

XVII. Miáłći ten prześwięty Mąż / vmieiętność doſtáteczną Piſmá Bożego : nie záżywał go iednák w modrośći słow / iákoby dla prozney chwały / ná pámięć go powiedáiąc ; ále przez ſámo dobrych vczynkow ſpráwowánie y przykazánia Boſkiego záchowánie : w oſobnośći zás codźienney rády ſwoiey / żadnego słowá proznego nie słycháć było ; ále tylko dźieie Swiętych Oycow / álbo z Piſmá pytánia / álbo vczone zágádnienia / dla wielkośći y wſpomnienia niegodnych odſzczepieńcow / ktorzy kráinę onę nápełnili. Gdy zás kto komu vymowáć począł / tego Pátryárchá / przez inſzą rozmowę / iáko modry / dowćipnie oddalał : á ieżeli znowu trwał w tymże / niemowiłći mu nic ; ále náznáczywſzy go ſobie / roſkazał tegodniową vſługę máiącemu / żeby nápotym nie pozwalał mu wchodźić / z tymi / ktorych opowiedano : áby przez niego inſzych vmiárkował / y náuczył.

XVIII. Poſtánowienia też ieſzcze inſzego / ktorego życzył ten Swięty / nieſłuſzną

ieſt opuśćić. Słyßąc/ iż iáko Vkorono- wány zoſtáie Ceſarz/ żaden z cáłey Rády/ y przytomnych woyſk/ inßey nie poda mu dawniey...ey pámięći; ále záraz ći/ ktorzy ſie zowią grobow budowniczy bi...ro czte- ry/ álbo pięć ßtuczek mármurow máłych/ rożnych fárb; y wchodzą do niego/ y mo- wią: Pánie z iákiego krußczu/ Pánſtwo twoie rozkázuie wyſtáwić grob ſobie? Ná- mieniáiąc mu tym/ iż iáko człowiek ſkázi- telny/ y przechodzący/ pieczą máß mieć o dußy twoiey/ y poboznie Krolẽſtwem rzą- dźić. Náśládowáł y ten Błogosłáwiony prawdźiwie/ tego chwały godnego zwyczá- iu/ y roſkazał ſobie grob wybudowáć/ gdźie y inßi przed ſobą będący Pátryárchowie leżeli: á chćiał żeby był nie dokończony/ áż do ześćia ſwego; áby ták/ gdy zoſtawał bez ſkończenia/ we dni vroczyſte/ przy by- tnośći Duchowieńſtwá/ przychodząc kto- rzy ſie názywáli árcybudowniczy/ mowili do niego: Pánie grob twoy niedokończo- ny ieſt; roſkażże tedy áby go ſkończono: dla tego / że *niewieſz, ktorey godźiny zło- dźiey przyidźie*. Matt. 24. To záś czynił on Swięty/ áby ſie ták dźiało; chcąc ná- śládcwánie dobre/ y po ſobie náſtępuią- cym zoſtáwić Pátriárchom.

XIλ. Gdy Pan/ dla wielkośći grze- chow náßych/ dopuśćił włáſne Kośćioły/ ktore były w Ierozolimie/ przez Perſow karánia Bożkiego godnych/ ſpalić: dowie- dźiawßy ſie ten prześwięty Pátriárchá/ iż Swięty Modeſtus Pátriárchá Ierozo- limſki/ w wielkim był vboſtwie; ná wſpo- możenie tych/ y wybudowánie/ poſłał mu czerwonych złotych tyśiąc/ y tyśiąc wo- row pełnych zbożá/ y tyśiąc iárzyny/ ty- śiąc funtow żelázá/ tyśiąc wiązáni ſuchych ryb/ ktore śiławámi zowią/ tyśiąc na- czynia winá/ y tyśiąc Egipſkich robotni- kow; wſkázuiąc do niego przez liſt: Od- puść mi prawdźiwy Chryſtuſow robotni- ku/ nic godnego Kośćiołom Chryſtuſo- wym nie poſyłáiącemu. Chćiałbym bowiem (wierz mi) gdyby to przynależáło y ſam tám poyść/ y ſam robić w domu świętego Chryſtuſowego Zmartwychwſtánia. Je- dnák o to proßę wielebney głowy twoiey/ ábyś żadnym ſpoſobem tego nie przyczytał naymnieyßemu imieniowi ßczupłośći mo- iey; ále ráczey o to proś Chryſtuſá/ żeby mnie tam zápiſał/ gdźie prawdźiwie popis błogosłáwionych zoſtáie.

λX. Bierze przed ſię on Swięty
rzecz (mowię) dobrą/ to ieſt/ iż ná
naypodleyßym ſpoczywał/ y podkłego
krycia w Celi ſwoiey záżywał. Co gd
ſłyßał niektory z Dźierżawcow mieyſ
przyßedßy do niego/ á widząc/ iż ko
podártą/ y płoćienną okrywał ſie: p
mu przykrycie/ zá trzydźieśći ßeść
wonych złotych/ proßąc go wielce/ áb
nim okrywał/ ná pámiątkę (práwi)
ſyłáiącego. A on to przyiąwßy dla
kiey człowieká proſby/ okrył ſie nim
dney nocy: y przez cáłą práwie noc/
wił do śiebie/ iáko to powiádáli pok
wi iego: Ktoż rzecze? że niegodny J
(miał bowiem záwße to ſłowo w vſ
ſwoich) kołdrą zá trzydźieśći y ß
czerwonych złotych okrywa ſie? á Br
Chryſtuſowi od źimná giną? ile ich
teraz/ ktorzy zębámi zgrzytáią dla źim
ile ták ich ieſt teraz/ ktorzy rogoßki m
pod ſobą połowę/ á ná ſobie połowę/
mogą rośćiągnąć nog ſwoich; ále ſpią
ko w kłębku trzęſąc ſie? ile ich ná go
záſypia bez wieczerzy/ y bez świátł
máiąc dwoiákie vtrapienie/ ták od źimn
iáko y od poſtu? ile ich prágnie náſy
ſie z liśćia iárzyn/ ktore wymiátáią z
chnie moiey? ile chćiałoby zmaczáć ch
ſwoy/ w ßumowinách/ ktore wyrzucáią
chárze moi? ile życzą ſobie przynamn
wąchác winá/ ktore rozlewáią w piwn
moiey? ile ieſt w mieśćie tym/ tey go
ny pielgrzymow/ nie máiąc gdźieby go
do byli/ y ná rynku leżą/ podobno y
ßczem zmoczeni? ile rozumieß/ máią
mieśiąc álbo też dwá/ nie kośtuiąc oli
ile ieſt/ ktorzy nie máią inßego odźie
lećie/ á inßego źimie/ y ták nędzą śćiśn
ni zoſtáią? á ty ießcze oczekuiąc wieczn
roſkoßy doſtąpić/ y wino piieß/ y ryby g
wne trawiß/ y w pokoiách mießkaß? á
raz ze wßytkiemi złemi/ y pod kołdrą
trzydźieśći ßeść czerwonych złotych/
zgrzewaß ſie? prawdźiwie ták żyiąc/ y
tákim roſpußczeniu zoſtáiąc/ nie będźi
oczekiwał tám/ zgotowánego weſela
żywáć; ále vſłyßyß ráczey/ co y bogacz
vſłyßał. *Odebrałeś dobre w żywoćie twoi*
vbodzy záś złe: Lucæ 16. *teraz tedy oni p*
ćieſzeni zoſtáią, á ty ćierpiß męki. Błogosł
wiony Bog! niegodny Jan/ drugiey noc
nie nákryie ſie tym. Słußna bowiem ieſ
y wielce przyiemna Bogu/ áby okryli ſ

ráczey/

raczey/ ſto czterdźieśći Braći/ y Pánowie twoi; niż ty mizeraku. Przedawáno bowiem cztery gunie/ zá ieden czerwony złoty. Záraz tedy posłał ią názáiutrz ná przedánie/ á obaczywßy ow/ ktory dárował/ kupił ią zá trzydźieśći ßeść czerwonych złotych/ y znowu ofiárował Pátriárße. Gdy zás y názáiutrz obaczył ią/ kupił ią tákże/ y znowu ofiárował Pátriárße/ proßąc áby śie nią odźiewał. Gdy zás to y trzeći raz vczynił/ rzecze mu/ dźiękuiąc on Swięty: obaczemy kto vſtánie: Ja/ czyli ty: Był bowiem bogáty bárdzo/ y przyiemnie iákoby/ obierał go z iágod winnych on Swięty/ polekku od niego wiele biorąc: y mowił częſto/ że mogłby kto/ vmyſłem rozdánia vbogim/ odrzeć bogátych/ á náwet y sámę kußulę z nich dobrowolnie odebráć/ á nie grzeßyć: á zwłaßczá ieżeli są niektorzy/ nie miłośierni y łákomi. Dwie rzeczy bowiem zyſkuie táki/ pierwßą/ że ich duße zbáwia; drugą zás/ że y sam z tego nie máło ma zasługę. Przytoczył też ná potwierdzenie słowá/ y świádectwo prawdźiwe/ ktore śię Swiętemu Epifániemu/ y Janowi Biſkupowi stáło. iáko Swięty Epifáni/ ßtuką wźiął śrebro Pátriárchy/ to ieſt Janá tegoż/ y wydał vbogim.

XXI. Godną rzecz/ y podobną przerzeczonemu rozdźiałowi/ powiedał raz przed wßytkiemi ten Swięty/ mowiąc: Miałem práwi iednego sługę/ ná ſkłádźie moim w Cyprze/ wiernego bárdzo/ y w páńſtwie zoſtáiącego/ áż do ześćia swego. Ten tedy powiedźiał mi/ że gdym ia był w Afryce/ stáłá śie rzecz tákowa: Mießkałem (práwi) z niektorym celnikiem bogátym bárdzo/ á nie miłośiernym. Raz tedy/ gdy vbodzy w źimie/ ná słońcu śiedźieli/ y grzali śie/ poczęli káżdy z nich/ domy iáłmużnikow wychwaláć/ y zá nich modlić śie/ zá káżdego z osobná; podobnym też sposobem/ y domy nie czyniących iáłmużny/ gánić. W tym weßło też między nich y imię ſtárßego mego celniká/ y poczęli káżdy z nich/ pytáć pobliżßego: záprawdę ty bráćie odebrałeś kiedyżkolwiek/ z domu támtego błogosłáwieńſtwo: á gdy śie wßyscy pytáli wzáiemnie/ nie ználazł śie żaden/ żeby miał wźiąć kiedykolwiek/ z domu iego cokolwiek. Rzecze tedy ieden z nich: Co mi dáćie/ á ia wezmę dźiś od niego błogosłáwienie: á gdy z nim vczynili vmowę/ poßedł y stánął przed fortą domu iego/ czekáiąc áżby śie do domu swego wroćił. Zá sporządzeniem tedy Boſkim/ przyßli rázem/ y on sąm do forty wchodząc/ y bydlę chleb żytny niosąc od piekárzá/ ná obiad iemu. Widząc tedy vbogiego/ á nie znáyduiąc kámieniá/ z gniewem porwał chleb z tłomoká/ y rzućił ná twarz iego. A ow wźiął go/ y poßedł/ áby dosyć vczynił pobrátynom swoim/ iż z iegoż rąk wźiął go. A ták po dwu dniách/ zachorzał niemocą śmiertelną tenże Celnik/ y widźiał we śnie; że sąm ráchunek czynił/ á wßytkie vczynki iego były ná ßali ważone: więc po iedney ſtronie/ zgromádzeni byli murzynowie iácyś sprośni: á ná drugiey ſtronie byli niektorzy białey á ogromney postáwy. Ktorzy nic nie znáyduiąc dobrego/ żeby y oni włożyli co ná wagę/ przećiwko złym vczynkom/ ktore pozbieráli Maurowie ná ſtronie ich; wielce śię smućili/ y frásowáli/ y serce spolnie tráćili/ mowiąc: y tákże nic nie mamy tu: Tedy rzecze ieden z nich: Prawdźiwie nic nie mamy/ tylko ieden chleb rżány/ ktory dał przed dwiemá dniámi Chryſtusowi/ á y ten nie dobrowolnie. A gdy włożyli chleb on/ porownánie stáło śie; tedy rzeką Celnikowi ći/ ktorzy mu śie pokazáli biali: idź/ y przyday do rżánego chlebá tego: bo nieomylnie Murzynowie ći porwą ćię. Płácząc/ tedy wyznał co widźiał/ że nie było zmyślono; ále prawdźiwie. Wßytko zás co od młodośći swoiey popełnił á czego sąm był zápomniał/ widźiał/ iż Murzynowie oni zgromadzáli/ y znośili ná ßalę/ y mowił: Ah! ieżeli ieden chleb rżány/ ktorym rzućił z gniewu/ ták pomogł; od iák wielkiego złego vwalnia śie/ ktory dáie w prostośći/ swoie dobrá vbogim: A ná potym ták vſkromniony/ y rozstropny/ y wielki iáłmużnik stał śie; że też y ćiáłu własnemu nie folgował. Tráfiło mu śie bowiem czásu iednego/ według zwyczáiu iść przededniem ná cło; áż mu zaydźie drogę żeglarz/ ktory po zátopionym okręćie/ ták/ iáko go mátká vrodźiłá/ vßedł; y padł przed nim/ prosząc/ áby opiekę v niego wyiednał. Ow tedy rozumieiąc/ że był vbogi/ zdiął z śiebie odźienie swoie/ ktore pod spod lepße miał/ y dał mu: proßąc go/ áby śie nim sąm okrył. A ow odßedßy/ y wſtydząc śie wdźiać go/ dał przekupniowi/ áby go sprzedał. Gdy

tedy wracał ſię Celnik/ obaczył odźienie ono záwieſzone/ y záſmućił ſię wielce: á przyſzedſzy do domu ſwego/ námniey ieść niechćiał; ále záwárſzy drzwi pokoiu ſwego/ śiedźiał/ płácząc; żem/ práwi/ nie był godny/ áby był miał pámięć o mnie vbogi. Ták ſmucąc ſię/ záſnął: á otó obaczył kogoś ozdobnego/ iáko słońce/ niosącego krzyż nád głową ſwoią/ y odźienie/ ktore dał żeglarzowi/ ſtoiącego przy ſobie/ y mowiącego: Czego płaczeſz cny Pietrze? to bowiem miał imię; á ow rzekł/ iáko do Bogá rozmawiáiąc: Iż/ Pánie/ z tego/ co nam dáieſz/ vdźielamy komukolwiek/ á ná ſzpetny zarobek obracáią to biorący. Tedy mu rzecze: A znaſz że to? y pokazał/ że podſpod odźiany był iego odźieniem. I rzecze mu: Otoli ia tym ſię odźiewam/ iákoś mi go dał? y dźiękuię dobrey woli twoiey: gdyż mnie źimno vtrapiło/ á tyś mnie przyodźiał. Przyſzedſzy tedy do śiebie/ dźiwował ſię/ y począł błogoſłáwiono nemi názywáć vbogich/ y mowić: Żyie Pan/ ponieważ vbodzy ſą Chryſtuſem moim/ nie vmrę/ áż ſię ſtánę iáko ieden z nich. Wezwawſzy tedy Piſarzá ſwego/ ktorego był kupił/ rzekł mu: Táiemney rády chcę ć powierzáć: á vfay mi/ ieżeli mnie wydaſz/ álbo nie vſłuchaſz/ pogánſtwu zaprzedam ćię. Dał mu tedy dźieśięć funtow złotá/ y rzekł. Idź y nákup ſobie towárow: á wźiąwſzy mnie/ záprowadź do miáſtá świętego; y przeday mnie ktoremukolwiek Chrześćiáninowi; pieniądze záś zá mnie/ rozday vbogim. A gdy Piſarz zbrániał ſię/ rzekł mu znowu: Ieżeli mnie ty nie przedaſz; átoſz ia ćiebie przedam pogánſtwu/ iákomći powiedźiał. Vſłuchał go tedy Piſarz: á gdy przyſzli ná mieyſcá święte; ználazł tám tenże Piſarz/ przyiaćielá ſwego miłego/ Złotniká/ ktory był ſzkody nie máłe popadł; á gdy ſię ná rozmowę zeſzli obá/ rzecze mu Piſarz: Słuchay mnie Zoilu/ á kup ſobie ſługę iednego/ gdyż mam ták dobrego/ że káżdy rzecz może/ iż ieſt Senatorſkiego rodu. To ſłyſząc złotnik/ iż miał ſługę/ zádźiwił ſię/ y rzecze mu: Wierz że mi/ iż nie mam/ zá cobym go mogł kupić. Rzecze mu znowu Piſarz: Weś ſobie pożyczánym ſpoſobem/ á kup go; gdyż ieſt wielce dobry/ y będźie ć błogoſłáwił Bog/ przez niego. Vſłuchał go tedy/ y kupił go/ zá trzydźieśći czerwonych złotych: ktorego zoſtáwiwſzy Piſarz/ od-

iechał do Konſtantinopolá/ doſyć czyniąc/
że nikomu obiáwić nie miał: y żeby z p...
niędzy wźiętych/ námniey nie chowáiąc...
bie/ czegokolwiek nie vſzczerbił; ále z...
to wſzytko vbogim rozdał. A potym ...
kiedy tenże Piotr kuchenną vſługę cz...
Pánu ſwemu; niekiedy záś prał ſzáty ...
nigdy przedtym do żadney rzeczy z t...
nieprzyzwyczáiony. Dręczył ſię też ſa...
poſtem vsilnym. A gdy widźiał błog...
ſłáwieńſtwo ſwoie Pan iego/ nád wſzy...
błogoſłáwieńſtwo / rzecze mu z ſzánu...
wielkie cnoty iego/ y pokorę: Chcę pok...
ny Pietrze vwolnić ćię/ y żebyś ná po...
był Brátem moim. A on niechćiał. ...
dźiał też/ iż częſtokroć zelżywośći po...
śił/ y vbićia od wſpołſług ſwoich. M...
go też iáko zá głupiego/ ták/ iż mu ...
imię dawáli głupcá. Ile tedy rázy tr...
li go wſpołſłudzy iego/ á záſypiał w on...
vtrapieniu; pokázował mu ſię ow/ kto...
go w Africe widźiał/ odźiany ſpodnią ...
tą iego/ trzymáiąc y owe trzydźieśći cz...
wonych w ręku/ mowiąc mu: Nie ſm...
ſię bráćie Pietrze; Iam odebrał y c...
twoię; ále znoś áż ćię poznáią. Po n...
ktorym záś czáśie/ przyſzli z Oyczyzny ...
go niektorzy ſrebrem przekupuiący/ ...
nabożeńſtwá ná świętych mieyſcách; k...
rych wezwał ná obiad/ Pan cne[o] Piotrá; ...
gdy ich częſtował/ záraz on ich poznał. ...
wi też gdy obiad iedli/ poczęli przyrow...
wáć go/ y ſpolnie do vchá ſobie mowi...
Iák podobny ſługá ten Pánu Piotro...
Celnikowi: A ow zákrywał ile mogł tw...
ſwoię. Znowu tedy gdy oni iedli/ po...
li mowić do tego/ ktory ich záproſił: ...
prawdę rozumiemy/ wielkać ſię rzecz ſ...
łá Pánie Zoile: gdyż ieżeli ſię nie mylem...
znákomitą oſobę ná vſłudze maſz twoi...
Niewiedźieli bowiem zápewne / gdyż d...
kuchárſtwá/ y poſtu zmieniona twarz by...
iego. Długo tedy vważáiąc go/ rzecze ...
den z nich. Záprawdę Pan Piotr ieſt...
wſtánę/ y zátrzymam go. bárdzo bowie...
Ceſarz vſłyſzawſzy fráſuie ſię on/ iż go d...
go niewidáć. Zá drzwiámi tedy ſtoiąc o...
ſłyſzał to: á położywſzy miſę nie wſzedł...
ále proſto pobiegł do wrot. A mi...
ten/ v ktorego był/ ná ten czás odźwi...
nego niemego/ y głuchego/ od národzeni...
ktory iednák ná migi/ otwierał/ y záwi...
rał. Spieſząc tedy ſługá Boży wyniść ...
rzecze głuchemu/ y niememu: Mowię d...

ćiebie

ćiebie w Imię Chryſtuſowe : ow vſłyßał záraz/ y rzekł: Ták ieſt Pánie. Znowu tedy ow do niego : Otworz: odpowiedźiał niemy/ y głuchy powtore : Czynię Panie : Y záraz powſtał y otworzył mu. A gdy ow wyßedł/ przybiegł odźwierny/ y wołał przed wßytkiemi/ weſeląc ſię y wyſkákuiąc: iż vſłyßał y wymowił/ Pánie/ Pánie; á gdy wßyſcy/ ktorzy w domu owym byli/ przelękli ſię/ ſłyßąc go mowiącego: znowu rzecze ow niegdy niemy : Ten/ ktory był kuchárzem/ wyßedł bieżąc; ále pátrzćie żeby ſnadź nie vćiekł; Wielki bowiem Sługá Boży ieſt. Kiedy wychodźił rzekł mi: Mowię tobie w Imię Páńſkie : á záraz widźiałem z iego vſt wychodzący płomień/ y vßy moie tykáiący; á ták záraz vſłyßałem/ y przemowiłem : A wybiegßy/ y śćigáiąc wßyſcy/ więcey go nieobaczyli. Tedy/ pokutę wßyſcy czynili/ ktorzy w domu onym byli y ſam Pan iego/ ktory Piotrá kupił; iż go tákim vpokarzáli nieußánowániem; á naywięcey ći/ ktorzy go názywáli głupim. Te ſą Błogoſłáwionego od Bogá vczczonego Jáná Pátryárchy powieśći. Niedoſyć miał bowiem/ żyćiem ſwoim poſtępowáć chcących/ budowáć; ále też od Bogá wźiętemi/ y prawdźiwemi powieśćiámi ſwemi náprawiáć: y powiedał to záwße ſłucháiącym : Jeżeli właſney krwi nieprzepuśćili niektorzy ludźie/ ále ią dáli w ręce bráći y owßem Chryſtuſá; iákoß rozumieß/ z ochotą y pokorą/ my nie momy z dobr náßych vdźieláć Chryſtuſowi/ y potrzebnym vbogim tákże; ábyśmy w záiemne oddánie odebráli/ od ſpráwiedliwego/ y záſług oddawce Bogá/ won ſtráßny/ y okropny dźień zapłáty? *Ktory teraz záśiewa ſczuple, ſczuple y żąć będźie,* 2. Cor. 9. *á kto záśiewa w błogoſłáwieniu, to ieſt hoyniey y odważnie, wieloráko y żąć będźie* : to ieſt w tych dobrách dźiedźiczyć będźie/ ktore wßelkie przechodzą pomyślenie.

XXII. Wßytkiemi tedy dobremi obyczáiámi/ ten Swięty ozdobiony/ y w tym ſię obierał: wielce kochał mowić o vczynkách Swiętych Oycow/ y tych ktorzy Jáłmużnikámi oſobliwemi byli : dla czego/ kiedy dniá iednego/ czytał Żywot S. Serápioná/ ktory ſię nazywał Sindonius; á ználazł (iáko powiedáią) iż odźienie ſwoie dał drugiemu : á znowu trochę ztámtąd odßedßy/ gdy potkał źimno ćierpiącego/ dał mu ſuknią : á potym nági śiedźiał/ trzymáiąc święta Ewángelią : y ſpytány od kogoś : kto ćie odárł Oycze? pokázuiąc S. Ewángelią/ rzekł : Ten. Y inßego czáſu/ że też Ewángelią przedał/ y iáłmużnę dał : á gdy mu Vczeń ie° mowił : Oycze Ewángelia gdźie? Ow odpowiedźiał do niego : Wierz ſynu/ dlate° ktory mi rzekł : *przeday co maß, y day vbogim.* Matth. 13. przedałem ią/ y dałem mu/ ábyſmy w dźień ſądu/ mieli vfność zupełnieyßą v Bogá. Y iáko inßego czáſu znowu/ białagłowá wdowá prośiłá od tegoż Swiętego Serápioná iáłmużny; iż łáknęli ſynowie iey; á gdy nic cále nie miał/ oddał ſię iey/ áby go przedáłá kuglarzom Greckim/ ktorych też Chrześćiány vczynił w kilká dni. To czytáiąc Swięty o błogoſłáwionym Serápionie/ dźiwuiąc ſię Swiętego przemyſłowi; wßytek zálawßy ſię łzámi/ zwołał wßytkich ßáfárzow ſwoich/ y czytał im wßytko/ o Swiętym Serápionie/ y mowił do nich : Ah! o kocháni Chryſtuſowi! ná coż ſię przyda człowiekowi/ mowić tylko o vczynkách Swiętych Páńſkich? Wierzćieß mi/ iż áż do dniá dźiśieyßego rozumiałem/ żem też coś vczynił; dawßy ktore mogę mieć pieniądze : á niewiedźiałem/ żeby y ſámych śiebie záprzedawáli/ nieiákoś lutośćiwośćią zniewoleni.

XXIII. Záwße zgołá ßánował/ zakonne odźienie/ ten Swięty/ y miał pieczą y politowánie/ kiedy więc tylko obaczył Zakonniká/ doczeſnemi potrzebámi śćiśnionego. Miał też y to nád inßych zá oſobliwą/ iż ſkárgi tákieykolwiek/ lubo kłamliwey/ lubo prawdźiwey nie przyimował/ przećiwko komukolwiek ßátą Zakonną odźianemu. Raz bowiem tráfiło ſię zá ſpárwą niektorych potwarcow/ że ponioſł coś tákiego. Niektory Zakonnik przechodźił ſię/ krążąc po mieśćie z iedną niewiáſtką młodą/ proßąc iáłmużny/ przez dni kilká/ widząc to niektorzy/ zgorßywßy ſię/ y rozumieiąc że niewiáſtá iego byłá; przełożyli Pátryárße/ przećiwko niemu ſkárgę/ mowiąc : Dla czego (od Bogá vczczony Oycze) vwłacza táki Anielſkiemu Zakonnego żyćia odźieniu/ dźieweczkę iákoś máiąc zá niewiáſtę? Záraz tedy ſługá Boży/ chcąc zábronić/ przećiwko Bogu popełnionych grzechow/ iáko ten ktory był ná to wynieśiony; roſkazał niewiáſtę oćiąc biczámi/

mi/ y oddalić od niego / owego záś wybić/
y w wiezieniu táiemnym zámknoc. Gdy
tedy ze wszytko skwápliwośćio/ rozkazánie
Swietego/ do skutku przychodźiło; poka-
zał mu sie w nocy przez sen Zakonnik/ po-
kázuioc mu grzbiet swoy poránione (bez
miłośierdźia bowiem oćieli go/ kośćielni
strażnicy) mowioc mu. Tákżeć sie podo-
ba Pánie Pátryárcho: ten pierwszy raz po-
błodźiłeś/ iáko człowiek: wierzże mi/ że
poblizu iest zywot y śmierć: á to mowioc
odszedł od niego. A gdy ráno było/ przy-
pomniał on błogosłáwiony widzenie no-
cne/ y śiedźiał ná łoszku swoim frásobli-
wy. Y ostáwszy záraz/ wezwał przez Kán-
clerzá swego/ Zákonnikâ/ z mieyscá w kto-
rym był zámknięty: myśloc sam w sobie
błogosłáwiony on Pátryárchá/ iezeliby był
podobny owemu/ ktory mu sie pokazał w
nocy. Gdy tedy przyszedł z ćieszkośćio wiel-
ko (poniewaz dla ran/ ruszyć sie nie mogł)
y gdy twarz iego obaczył Pátryárchá;
stráćił mowe/ zdretwiawszy/ y przemowić
nie mogoc: sámo tylko reko swoio skinoł/
áby vśiadł podle śiebie ná łoszku iego.
Przyszedszy potym do śiebie/ y przeżegna-
wszy sie/ prośił Zakonnikâ odźianego w
prześćierádło płoćienne/ áby bez záwsty-
dzenia sie zdiał ie z śiebie/ żeby obaczył
grzbiet iego; iezeli ták było/ iáko y we śnie
widźiał. Ledwo tedy pozwoliwszy/ áby to
vczynił/ obnázył sie. A gdy zdeymo-
wał odźienie/ żeby pokazał grzbiet swoy
Mezowi Swietemu; przez cudowne ráde
Bozko/ odwinęło sie było/ ktorym był po-
kryty/ odźienie/ y vpádło ná źiemie/ á ták
obaczyli go wszyscy rzerzáncem. Ale że to
niedawno było/ nikt o tym nie wiedźiał.
Widzoc go tedy wszyscy/ y Swiety Bi-
skup/ á naywiecey grzbietá iego szkodliwe
rány vznáioc: p. stawszy záraz/ wyłoczył
tych od społeczności/ ktorzy sie z tym ták
nieuważnie spráwili. Wielebnemu záś
Zakonnikowi wiele przepowiedał/ w nie-
wiádomośći (mowioc) iż przećiw niemu
zgrzeszył/ y przećiwko Bogu prawdźiwe-
mu. W tym go tez nápomniał on Swie-
ty: nie ták (práwi) o Synu bez straży/
w miástach obchodźić sie potrzebá tym/
ktorzy swiety Anielski wáś vbior nosio;
co wiekszá y z niewiástą chodźić/ ná zgor-
szenie inszych/ ná to pátrzocych/ nie nalezy.
Tedy Zakonnik/ z wszelko pokoro wymie-
szał sie Swietemu mowioc: Wierz mi Pá-
nie/ nie kłamam. W Gázie byłem przed
ko dni: á gdym wychodźił z miástá/ áb
był szedszy náwiedźił grob Swietego
pátá Cyrusá/ potkáłá sie ze mno/ tá
brze vznána białagłowá zá bramo/ g
iuz wieczor nástepował: y vpadszy do n
moich prośiłá/ żeby ze mno poszłá;
wiedźiáłá bowiem/ że zydowko byłá
chćiáłá zostáć chrześćiánko; á poczełá
powiádáć słowy strászliwemi/ żebym
niedopuszczał ginoć. Ja tedy boioc sie s
Bozego/ wźiołem io z sobo; rozumieioc
nieprzepuśći pokusy diabeł ná rzerz
cow: á niewiedźiałem iż nikomu niepr
puszczá. Przyszedszy tedy z nio nayświe
Oycze/ y modlitwe odpráwiwszy/ odd
łem io v Swietego Oycá Cyrusá; y k
żyłem z nio w prostym sercu/ proszoc n
wielkiego nakładu/ ábym io wprowád
do Klasztorá. Gdy to vsłyszał Pátrya
chá/ rzekł: Pátrzmysz/ iák wielu ma Bo
vkrytych sług/ á my niewiemy niegodn
R opowiedźiał tym co przytomni byli/ w
dzenie ktore widźiał w nocy o nim; y w
ioł Pátryárchá sto czerwonych/ áby m
dał/ ále on sługá Bozy/ prawdźiwie Z
konnik/ niechćiał nic wźioć z nich/ god
pámieći słowo do Pátryárchy rzekszy: J
tego nie prosze Pánie: Zakonnik bowie
iezeli ma wiáre/ nie potrzebuie tego
iezeli tego potrzebuie/ wiáry nie ma.
tym wiecey dosyć vczyniło tym/ ktorzy s
szeli/ iż Zakonnik on był sługá Bozy:
on pokłoniwszy sie Pátryársze/ odszedł
pokoiu. Odtod tedy tym wiecey szánowa
y do domu przyimował Zakonnikow/ y
dobre rozumiánych/ y zá złe; y zbudow
záraz szpital osobny/ y názwał go stłon
nie wszytkich Zakonnikow.

XXIV. Gdy powietrze niekiedy
mieśćie pánowáło/ szedł y sam Swiety
áby widźiał vsługi pogrzebowe: wielce b
wiem powiedał bydź to potrzebno/ iák
y grobow vważánie. Częstokroć tez śi
dał/ y przy tych ktorzy vmieráioc/ vtrapi
nie przy wyśćiu duchá ćierpieli: y sam i
oczy własnemi rekámi záwierał/ pámi
z tego wieczno chcoc mieć/ y pieczo wła
snegoześćia. Rozkázywał tez y ofiár
zá vmárłych/ bez omieszkánia y wotpliwo
śći zadney odpráwiáć. Powiedał bo
wiem/ iż przed niedawnym czásem/ wźie
ty iest w niewolo do Persow niektory
człowiek/ y záśedszy do Persiey/ wtroco
ny

ny był do więzienia / ktore ſie náżywáło
Lethe / to ieſt zápomnienie. Niektorzy
tedy vćiekáiący ztámtąd / y do Cypru
przychodzący / pytáni od Rodźicow te-
go / ieżeli go ſnadź widźieli : odpowiedá-
iąc rzekli im / żeśmy go właſnemi rękámi
pogrzebli. Ale nie był ten / o ktorym ich
pytano : lecz inßy nieodmiennie iemu po-
dobny. Powiedźieli mi też y mieſiąc y dźień
ześćia iego. A owi iáko zá vmárłego / náy-
mowáli mu trzy ofiáry na káżdy rok.
Po czterech tedy lat / przyßedł do Cypru
vćiekßy od Perſow. Rzekli mu tedy iego
krewni : Prawdźiwie Bráćie / myśmy ſły-
ßeli / żeś był vmárł / y pámiątkę twoię
czyliſmy / w rok trzykroć. A on vſły-
ßawßy iż trzy rázy w rok / zá niego czyni-
li pámiątkę ; pyta ich ktorego dniá / y
ktorego mieśiącá to odpráwiáli : á oni
gdy powiedźieli : iż ná Trzy Krole / y ná
Wielkonoc / y ná Swiątki : rzekł ow ; iż
trzyczáſy w rok / przychodźił ktoś świet ny
iáko ſłonce / y vwalniał mnie z káydan że-
láznych / y więzienia : y przechodźiłem ſie
cáły dźein / á nikt nierozeznał *mnie* : á ná-
záiutrz znáydowałem ſie / okowy żeláżne
noßący. Powiedźiał tedy Swięty Biſkup /
iż z tego dochodźiemy / iáko vmárli máią
odpoczynienie / kiedy zá nich ofiáry czyniemy.

XXV. Co w Dźieiách Apoſtolſkich. A-
ctor. 4. że ſie ſtáło ſłyßemy / to częſtokroć
y temuż naylutośćiwßemu tráfiło ſie. Wi-
dząc bowiem wielu / nieprzeſtánną iego /
y niedośćigłą przećiwko ludźiom litośći-
wość / ſkłániáli ſie częſtokroć / do ſprze-
dawánia wiele rzeczy z dobr ſwoich : á przy-
noßąc / oddawáli pobożnemu ſłudze Boſkie-
mu. Przeto niektory przyßedßy dniá pe-
wnego / ofiárował mu śiedm funtow zło-
tá / y puł ; wymawiáiąc ſię Swiętemu / że
niemiał nic więcey w złoćie / á proſił go
wiele rázy klękáiąc / áby ſie modlił żeby
Pan Bog Syná iego záchował ; (Miał
bowiem iednego tylko ſyná / około pietna-
ſtu lat) żeby przyprowádźił okręt iego /
zdobrem iego z Afryki : tám był bowiem
odiechał. Biorąc tedy naywyżßy Kápłan /
ſummę złotá z ręku iego / dźiwował ſie że
ták był wſpániáłego vmyſłu / ná ofiáro-
wánie wßytkiey ſumy złotá / ktorą miał :
y modlił ſie záraz w obecnośći iego dłu-
go / á ták go odpráwił. A dla wielkiey
wiáry iego / położył pod świętym Sto-
łem záwiązánie ſummy złotá / Pátryárchá
w Káplicy pokoiu ſwego : y Mßą świętą
záraz zupełną odpráwił nád nią zá tego /
ktory ią ofiárował ; obfićie Bogá proßąc /
áby y ſyná iego záchowáł / y okręt we
zdrowiu przyprowádźił ; według tego iáko
był proßony od niego. Ießcze tedy trzy-
dźieśći dni nie wyßło / á vmárł ſyn człeká
owe° / ktory ofiárował połośmá funtá złotá
Pátryárße : y trzećiego dniá po śmierći
chłopięćiá / odebrał wiádomość / że y okręt
ſwoy z Afryki / w ktorym był y Brát ro-
dzony tegoż Męzá namieſtnik / (przechodząc
koło Látárni Alexándriyſkiey / zátopił ſie / y
wßytko ſtráćił / czym był nápełniony ; y że
záchowáni nie zoſtáli / tylko ludźie ſámi y
iedná łodź prozna. Gdy tedy y o tym
przypadku dowiedźiał ſie Pan okrętu / y
Oyćiec chłopięćiá / według ſłowá Proro-
ká : *máło co wgrobie nie mießkáłá dußa ie-
go*. Pſal. 93. Ießcze bowiem fráſunek o ſy-
nu ſwoim nie vſtał ; á iuż go obiął / y o
okręćie. Opowiedźiano to záraz wßytko /
co ſie mu ſtáło / Pátryárße : á więcey zgołá /
niżeli ten co poniosł ; w záſmuceniu zoſtá-
wał ; naywięcey dla ſyná iego iedynaká.
Niewiedząc tedy coby miał czynić / proſi
naymiłośierniejßego Bogá / áby poćießył
Męzá / nieſkończoną dobroćią ſwoią. We-
zwáć go zgołá do śiebie / y ćießyć obecnie
wſtydźił ſie Swięty ; iednák poſłał do nie-
go / żeby bynamniey nie roſpáczał : gdyż
bez ſpráwiedliwego ſądu / Bog nic nie v-
czynił ; ále to wßytko co należy / czego
my nie wiemy. Dla czego áby nietráćił
záſługi / ktorą vczynił w połośmu funtow
złotá / y wiáry ktorą miał ku Swiętemu
Pátryárße : á nádto / żebyśmy y my w po-
kuſách / ktore ná nas przypadáią / kiedy co-
kolwiek dobrego vczyniemy / niewzrußeni
y dźięki Bogu oddáiący zoſtawáli. Wi-
dźiał przez ſen / przerzeczony mąż / Chryſtu-
ſá miłuiący / drugiey nocy kogoś / iáko-
by w odźieniu Nayświętßego Pátriárchy
mowiącego ſobie : Czemu ſie fráſuieß Brá-
ćie / y w ſmutku zátapiaß ? izaliś mnie ty
nie proſił ábym modlił ſie do Bogá / áby
zbáwion był ſyn twoy ? otoż zbáwiony
zoſtał. Wierz mi gdyby żył / zły y nieczy-
ſty człowiek byłby ; y o okręćie twoim /
prawdźiwie gdyby był Bog nieubłágány /
dárem / ktoryś vczynił máluczkośći moiey /
dekret iuż był wydány ; áby wßytek / iáko
leży / z ludźmi wgłębokośći pogrążnął / á
ták ſtráćiłbyś był y Brátá twego. Ale po-
wſtań

wstań/ y chwal Bogá/ ktoryć go dał / y zbáwił syná twego/ niesṕkazonego ná tym świećie nikczemnym. Ocknowszy sie tedy Mąż / ználazł serce swoie poćieszone / y wszytek smutek iego wyrzucony : á wdziawszy száty swoie / przyszedł biegiem do Naychwalebnieysze° Pátryárchy/ y rzućił sie donog tego: dźięk czyniąc Bogu/y iemu/ y opowiádáiąc widzenie / ktore widźiał. Ktore słysząc Nayspráwiedliwszy rzekł : Chwałá tobie łáskáwy miłośierny Boże / ktory y grzesznych prośbe wysłuchuiesz. y znowu do człowieká rzekł : Bynamniey (o synu) łáski tey modlitwie moiey nieprzypisuy / ále Bogu / y wierze twoiey : bo tá wszytko ziednáć mogłá. Był bowiem bárdzo nisko trzymáiący o sobie Swięty/w słowách záiste y wrostropności.

XXVI. Szedł niekiedy ten Błogosłáwiony náwiedzáć vbogich/ná mieysce ktore sie názywáCesárskie(tám bowiem dla nich wybudował/ iákoby krużganki iákieś długie/ położywszy tło tárćicámi/ dla odpoczynku ich/ oraz y z rogożámi/ y kocámi ná cáło źime) z niektorym z Biskupow przy sobie będących/ pieniądze kocháiącym : y rzekł Błogosłáwiony Pátryárchá do niego : Kochay/ y szánuy bráćie Troile/ Bráćia Chrystusowo ; gdyż mu to imie było : opowiedźieli bowiem niektorzy Pátryársze/ iż trzydźieśći funtow złotá/ niosł oneyże godźiny/ domowy tegoż Biskupá Troilá; áby kupił służbe srebrá rytego do stołu swego. Biskup tedy/ iáko szánuiący słow Pátryárchy/ y owszem ná godźine rozgrzany/ wszytko roskazał temu oddáć vbogim / ktory trzydźieśći owe funty niosł. Prędko tedy onego złotá summá rozdána iest. A gdy sie obá rozeszli/ to iest Pátryárchá/ y ow ktory przymuszono (że ták rzekę) iáłmużnę vczynił Biskup Troilus/ do własnych stolic swoich: iákoby iákaś szálona/ y duszy szkodliwa ná niego myśl nápádłá/ dla wydánia pieniędzy: stráchu y vkochánia pieniędzy / y okrućieństwá/ y niedbálstwá płodzánim nástępował / z przymieszániem nadprzyrodzoney gorączki : dla czego chory/ lubo nie rad/ ná łożko vpadł. A gdy tegodniowy vrząd Kośćielny odpráwuiący/ od Przeświętego Pátryárchy do niego przyszedł/ y do stołu tegoż Pátryárchy záprászał go / wymowił sie : iż go zimno y gorączká trapiłá / z niektorey przyczyny mowiąc. Co vsłyszawszy Pátryarchá/ zá-

raz vznał przyczynę : iż dla stráty trzy[...]
stu funtow/ rozchorował sie on przy[...]
szony iáłmużnik. Był bowiem iáko si[...]
kło / wielce niemiłośierny/ y pieniądz[...]
cháiący. Niezmosząc tedy błogosłáw[...]
żeby sam przy stole posiłek odbierał;[...]
żeby ná łożu ćiężko trapił sie ; przy[...]
prędko do niego / on prawdźiwie bez[...]
niosłośći / y rzekł do niego wesoło[...]
rzo. Vczyń miłośierdźie synu Troilu.[...]
zumiesz/ żem ći záprawdę rzekł; ábyś to[...]
ciey wydał ? wierzże mi/ żem ći zár[...]
rzekł: ábyś dał. Jam bowiem chciał[...]
zdáć im / po iednemu czerwonemu z[...]
mu/ ná vroczyste Swięto/ ále że nie[...]
moy száfarz z sobą dostáteczney summy[...]
tegośmi pożyczánym sposobem vdz[...]
iey ? á oto przyniozłem ći owe trzydź[...]
funtow. A iák skoro obaczył Biskup[...]
mę / w wielebych rękách Mądrego[...]
kárzá y Pásterzá przytomnego; záraz[...]
nim gorączká niknęłá y zimno vstępo[...]
ło / śiły tákże y ciáłá iego ćiepłość do[...]
go się wracałá; ták/ iż ztąd nie mogło[...]
zátáić / iż tá byłá przyczyná nagle o[...]
nuiącey go przemiány. Gdy tedy wźiął[...]
z rąk wielebnych Pátryárchy/ á nic sie z[...]
łá nie sprzećiwiał; oczekiwał od niego[...]
tryárchá / spisánia wyroku zásługi t[...]
ktore dane były/ trzydźieśći złotá funt[...]
Co vczynił z weselem Troilus Biskup/[...]
sząc własnemi rękámi ták. Boże / P[...]
memu / Janowi Przebłogosłáwione[...]
Pátryársze tego Alexándryiskiego Mia[...]
wielkiego/ day zásługę trzydźiestu funto[...]
ktore tobie są dáne ; gdyż ia odebrał[...]
moie. To pismo tedy wźiowszy Swi[...]
oraz z sobą wezwał y Biskupá ná obi[...]
ábowiem / iáko iuż sie rzekło / záraz zd[...]
wy został/ chcąc zás wysługi oddawcá B[...]
vkázáć go : á oraz y do miłośierdźia n[...]
vtrapionemi/ y do litośći pobudźić; po[...]
żał mu tegoż dniá zásypiáiącemu/ po ob[...]
dźie Pátryárchy/ przez sen / tákiey wysł[...]
pozbył. Widźiał bowiem (iáko pow[...]
dźiał) Dom/ ktorego pięknośći/ y wielko[...]
nie może sztuká ludzka wyráźić / y drz[...]
iego wszytkie złote/ á nád drzwiámi n[...]
pis wyrázony. *Mieszkánie wieczne, y o[...]*
poczynek Troilá Biskupá. Gdym to tedy (rz[...]
cze) przeczytał/ vrádowałem sie : rozumi[...]
łem bowiem że mi dárowáne bydź miał[...]
od Cesárzá/ tákiego domu vrączenie. J[...]
szczem zás do końcá / tákiego nieprzecz[...]

tał

kał nápisu; A oto niektory Krolewski Pokoiowy/ máiący z sobą y inszych sługi Bozkiey: ktorzy przyszedszy do tákich swietnego domu drzwi/ rzekł do swoich Przedników: Zdeymćie mi nápis. á gdy zdieli/ znowu rzekł: Odmienćie go/ y połozćie ten/ ktory posłał okręgu ziemie Krol. A ták przynieśli/ y przybili inszy/ w oczách moich/ ták wypisány: *Mieszkánie wieczne, y Odpoczynek laná Arcybiskupá Alexandryiskiego, kupiony zá trzydzieści funtow.* To obaczywszy/ porwał sie ze snu: á wielkiemu Naywyższemu Pásterzowi/ co mu sie zdáło przez sen/ opowiedział. Postąpiwszy z tey przyczyny Troilus Biskup/ stał sie záraz iálmużnikiem wielmożnym.

XXVII. Pan/ ktory bogáctwá czásu pewnego Błogosłáwionemu Jobowi odebrał/ uczynił podobną rzecz y temu wszelkiey dobroći pełnemu Swiętemu Pátryárszе Janowi. Gdy bowiem nayświętszego Kośćiołá okręty nápádły ná gwałtowną nawálność/ ná mieyscu/ ktore sie názywáło Adria/ wyrzucono wszytko/ cokolwiek okręty znosiły: á były rázem wszytkie okręty społem. Byłá zás wielka bárdzo summá náłádowania ich: gdyż tylko miáły száty/ śrebro/ y insze rzeczy kosztownieysze: że ráchowano cenę/ ktora poszłá ná stráte/ sumy trzydzieśći czterey cetnarow złotá. Więcey bowiem było/ niż trzynaśćie okrętow/ biorący káżdy z nich dziesięć tyśięcy korcy. Gdy sie tedy powracáli/ y do Alexándryey przystąpili; záraz wszyscy/ ktorym były powierzone okręty/ y przednieyszi żeglarze/ do Kośćiołá poućiekáli. A Swięty usłyszawszy to/ y przyczynę dla ktorey ućiekli zrozumiawszy/ posłał im list/ ręką swoią nápisány/ ták máiący: *Pan dał Bráćia, Pan iáko chćiał wziął. iáko sie Pánu podobáło, ták sie stáło: niech będźie Imię Páńskie błogosłáwione.* Iob. 1. Wynidźćie Synowie/ nic sie nie boiąc oto: Pan bowiem będźie sie stárał/ co ma bydź iutro. Zbiegło sie tedy práwie puł miástá do Zákrystiey/ drugiego dniá/ chcąc ćieszyć tego szláchetnego; tym czásem wprzod uprzedziwszy/ począł wszytkim mowić: Bynaymniey (o Synowie y Bráćia) dla trudnośći okrętow nie smuććie sie: gdyż niegodny Jan/ (wierzćie) náleziony iest winny: álbowiem gdybym niemiał wyniosłośći/ nigdybymbył nie poniosł tego; ále żem sie wynosił w tym/ co Boskiego było/ y rozumiałem/ żem wielkie dźiełá czynił/ dáiąc co ludzkiego było/ dla tego mi sie stáło: Chcąc tedy Bog/ ábym to uznał/ te rzeczy przepuśćił. Jálmużná bowiem/ niecząiącego/ częstokroć do chełpliwośći podnosi; á niechcący przypadek/ upokarza znoszącego. Gdyż Pismo Boże mowi: *Ubostwo Mężá upokarza.* Y znowu Dawid to wiedząc/ mowił: *Dobrze mi, żeś mnie upokorzył, ábym sie náuczył spráwiedliwośći twoich.* Psal. 118. Gdym sie bowiem stał podległy złemu/ iżem wydawánie dla pro zney chwały gubił; y ponieważ dla niedostátkow moich strácone są tákie pieniądze; mam teraz uwagę dusz/ ktore w ućiśnieniu zostáią. Ale naykochánszi moi/ ktory zá czásow/ spráwiedliwego onego Jobá/ był Bog/ y teraz tenże sam iest: ktory nie dla ubostwá mego; ále dla ubogich potrzeby/ nie opuśći nas. Sam bowiem rzekł: *Nie opuszczę ćie y nie zostáwię.* Hebr. 13. Y znowu. *Szukaycie wprzod Krolestwá Boskiego, y spráwiedliwośći iego, á to wszytko będźie wam przydáno.* Matth. 6. Chcąc go tedy poćieszyć miástá obywátele (iáko sie rzekło) oni sámi ználeźli sie/ przećiwnym sposobem poćiechę od tego świątobliwośći odbieráiący. Krotki tedy bárdzo czás przeszedł: á wdwoynasob oddał Bog/ nowemu nászemu Jobowi/ bogáctwá: y znowu był wielmożny w miłośierdźiu/ á podobno y bogoboynieyszy/ niżli przedtym zostáwał.

XXVIII. Do ostátniego ubostwá przychodzącemu niektoremu z domowych sług/ własną ręką ten Swięty/ żeby nikt niewiedźiał/ dwá funty złotá oddał: á słysząc od biorącego: (iż to biorąc Pánie/ nie będę mogł więcey pátrząć/ ná wielebną y Anielską twarz twoię/) prawdźiwie godne chwały/ y mądre wymowił słowo: Jeszczem (práwi) krwie moiey zá ćię nie wylał Bráćie; iáko mi przykazał Pan moy/ y wszytkich Bog/ Chrystus. Ioan. 10.

XXIX. Sćiśniony niektory od tych/ ktorzy podatki wybieráli/ gdy nie miał coby dał (byłá bowiem kráiná oná w wielkich trudnośćiách/ iż rzeká Nyl/ według zwyczáiu nie zlewáłá wodą ziemie) on poszedszy/ prosił Xiążęćiá niektorego z Senatorow: żeby mu pożyczył pięćdźiesiąt funtow złotá: á powiedał/ iż dawał zástaw/ ieżeliby chćiał/ wdwoynasob. Obiecał tedy Xiążę dáć mu/ ále záraz w ten

czás odłożył. A Poborcowie gdy non ná-
ſtępowáli; poſzedł ſom iáko káżdy/ do por-
tu/ ktory wſzytkich przyimuie; to ieſt do
naylaſkáwſzego / y godnego podziwienia
Pátriárchy/ y ieſzcze zgołá potrzeby wła-
ſney nie przełożył mu/ á Swięty rzekł do
niego: Dáićć ſynu/ieżeli chceſz y to/ w kto-
rym chodźę odźienie. Gdyż przy cudo-
wnych dobrách ſwoich/ y to miał; że nie
mogł widźieć nikogo/ dla potrzeby iákiey
płáczącego; á żeby był záraz właſnemi nie
żálał ſie łzámi: dla czego tez záraz pro-
ſbę / chcącego wźiąć w pożyczenie od nie-
go/ wypełnił. A náſtępuiącey nocy/ obá-
czył Xiążę / iż ſtał ná ołtarzu niektory /
ktoremu ofiárowáli wiele ofiar: á zá ie-
dne ktoro kłádli/ odbieráli ſto inſzych z oł-
tarzá. Był tez tám y Pátriárchá w tyle
iego. Leżałá tedy iedná ofiárá przed nie-
mi ná łáwie/ y rzecze ktoś Xiążęciu: Idź
Pánie; weź ofiárę one/ y ofiáruy ná Oł-
tarzu; á weś zá nię ſto ofiar. A on gdy
zániedbywał/ przyſtąpił Pátriárchá / lubo
zá nim ſtał y wźiął tę ofiárę przed nim/
y ofiárował: y odebrał iáko wſzyſcy / ſto
z Ołtarzá. Ocknowſzy tedy/ nie mogł ro-
zeznáć widzenia. Więc poſłał y ſprowá-
dźił owego / ktory chćiał w pożyczenie
wźiąć; áby mu wygodźił/ á gdy przyſzedł
rzecze mu Xiążę: Weźmi/ o ktoreś proſił/
pożyczenie. A on odpowiedáiąc/ rzecze mu:
Vbiegł ćie w záſłudze twoiey Pan Pátry-
árchá/ gdyż ty Pánie kiedyś mnie odkłá-
dał/ muſiałem do niego iáko do portu v-
ćiec ſie: wielki bowiem był niepokoiu
gwałt/ od Poborcow. A gdy to vſłyſzał/
záraz wſpomniał ná ſen / y rzekł: Zápra-
wdę dobrześ rzekł: iż mnie vbiegł w zá-
ſłudze moiey. Vbiegł bowiem/ á biádá te-
mu/ ktory chce czynić dobrze á odwłacza.
Y opowiedźiał mu/ y wſzytkim/ ſen ktory
widźiał.

XXX. Gdy ſzedł czáſu iednego Swię-
ty / do Kośćiołá Swiętych Zwyćięzcow
Męczennikow/ Cyruſá y Janá / w dzień
chwalebny ich pámiątki/ ná modlitwę: wy-
chodząc z bramy mieyſkiey/ záſtąpiłá mu
białagłowá/ vpadáiąc przed nim/ y mo-
wiąc: Vczyniy ſie zá mną/ gdyż krzywdę
ćierpię od źięćiá mego. Niektorzy tedy z
iego ſług/ ktorzy mieli poufáłość v niego/
gdy mowili/ iż wroćiwſzy ſie/ ſpráwę iey
odpráwiſz: Odpowiedźiał wielce mądrze:
A iákoż Bog modlitwę náſzę przyimie/ ie-
śli ia to wzgárdzę? Ktoż mi záręczy
że będę żył do iutrá? y poydę przed
ſtuſá zá nie ráchunek oddáć? y nie od
z onego mieyſcá/ áż/ co iey należáło/
ſie ſtáło/ ſpráwił.

XXXI. Według woli tedy tego
miłośći godnego/ ktora wſzytká w Bog
łá; poſłał mu Bog ludźi mądrych/ y
wſze wſpomnienia godnych/ Janá y
fronięgo/ á byłá to rádá iego prawdź
dobra: ktorym iáko Oycom / bez b
był poſłuſzen/ y dźięki im czynił/ iáko
tecznym wielce/ y mężnie czyniącym zo
rzcm / dla pobożney Zakonnośći.
Duchá Swiętego dufáiąc mocy/ z S
rzánitámi/ y inſzemi w onym kráiu zo
iącemi nieczyſtemi odſzczepieńcámi
drośćią ſwoią / y przemowámi woyn
ząc y bitwę; wiele miaſt/ á więcey
śćiołow / tákże y Klaſztorow z páſz
tákich beſtyi/ iáko dobrzy Páſterze wyd
pieczołowáli; dla czego naywięcey wi
ſzánował tych Swiętych / on prawdźi
nayświętſzy.

XXXII. Jeżeli zás kiedykolwiek
gokolwiek ſrogiego/ y nieludźkiego/
iącego ſług właſnych/ vznał on Błogo
wiony; tego naprzod wzywał/ y z wi
łagodnośćią proſił/ mowiąc: Synu/ p
ſzłoć w prawdźie do vſzu grzeſznych mo
iż zá ſpráwą nieprzyiaćielá/ trochę oſtr
z ſługámi obchodźiſz ſie twemi: ále pr
day mieyſce gniewowi; nie dla tego
wiem żebyśmy ich bili/ dał nam ie
ále żeby ſłużyli/ á podobno áni dla te
ále żebyśmy ich żywili z tego; co nam B
vdźielił. Coż bowiem (powiedz mi!) y
człowiek/ y kupił tego/ ktory ná wyob
żenie y podobieńſtwo Boſkie ſtworzon
y vczczony ieſt? Iżáli ty Pánie iego /
więcey maſz w ćiele właſnym/ tekę ábo
gę/ lubo vcho / álbo tez duſzę? iżáli
wſzytkim nie ieſt ći podobny? Słuch
świátłá chwalebnego/ Páwłá mowiącego
Ktorzykolwiek w Chryſtuſie ochrzczeni ieſ
ście, w Chryſtuſáśćie ſie przyodźiali. N
máſz Zydá áni Greczyná, niemáſz niewolni
áni wolnego: wy wſzyſcy bowiem iedno ie
śćie w Chryſtuſie. ad Gal. 3. Jeżeli tedy
Chryſtuſá rowni ieſteśmy / y wzáiemn
rowni ſie ſtanmy! Gdyż Chryſtus oſob
ſługi przyiął/ náucząiąc nas/ nie wynoſ
ſie przećiwko ſługom náſzym. Jeden, b
wiem ieſt *Pan wſzytkich ná niebie mieſzká*
cy, á ni-

cy, á niskości vpátruiacy. Psal. 112. Nie rzekł wysokości/ ále niskości. Jle bowiem złotá dálismy/ żebysmy wczczonego/ y z námi Krwią Bożą y Páńską záiupionego/ w nasze niewolą podawáli: dla niego nieboł dla niego ziemiá/ dla niego gwiazdy/ dla niego słońce/ dla niego morze/ y co w nim iest. J to prawdá iest/ że y Aniołowie iemu służą/ dla niego Chrystus nogi sług swoich vmył: dla niego vkrzyżowan iest/ y wszytkie insze obelgi dla niego ćierpiał. Ty záś tego/ ktorego Bog szánuie/ nie szánuiesz: y iákobyś nie był iednegoż przyrodzenia/ nie przepuszczáiąc bijesz: powiedz proszę ćie/ chćiałbyś/ ile rázy grzech popełnisz/ żebyć záraz oddał Bog: bynamniey. Powiedz iáko sie modlisz co dźień/ mowiąc: *Odpuść nam winy násze, iáko y my odpuszczamy winowáycom nászym?* Matt. 6. Temi y tym podobnemi słowy/ o skárbie w sobie mieszkáiącym nápominaiąc tego/ odpráwiał: á ieżeli dowiedźiał sie o nie popráwie iego; gotował y náuczał niewolniká vtrapionego/ áby vćiekł/ y o przedánie prosił: ktorego kupiwszy spráwiedliwy/ záraz wolnym czynił.

XXXIII. Słysząc niekiedy/ o niektorego iáłmużniká dźiećięćiu/ w śieroctwie zostáwionym/ zá śmierćią Rodźicow iego/ w wielkim vbostwie zostáiącym: (powiedáli bowiem ći/ ktorzy przy testámenćie Oycá iego/ znáydowáli sie świádkowie; iż mu (Pánie) nie zostáwił Oyćiec iego vmieráiący/ y iednego czerwonego: ále máiąc dźieśięć funtow złotá/ záwołał go tey że godźiny/ kiedy testáment pisał/ y rzekł mu: Te dźieśięć funtow/ miey synu moy. Coż wolisz: czy żebym ći ie zostáwił; czy chcesz mieć Pánią moię Bogárodźicę/ opiekunem y opátrzyćielem twoim: á gdy dźiećię obráło Swiętą Bogárodźicę/ roskazał dáć wszytko vbogim. Otoż (mowili) Nayświętszy/ w wielkim niedostátku zostáie/ wdźień y wnocy Páni nászey domu nie opuszczáiąc. Gdy to tedy słyszał od wiedzących/ ten Swięty; nikomu nic nie mowiąc/ sprowádźił niektorego Pisárzá/ y opowiedźiał mu rzecz zápozywáiąc go/ żeby tego nikomu nie zwierzał/ co roskazał czynić mowiąc: Jdź/ y ná stárym pápierze nápisz testáment/ niektorego imieniem Theopenty: á vczyń ná teyże kárćie/ mnie y Oycá dźiećięćiá/ ćiotecznych braći; á poszedszy/ powiedz młodźieniaszkowi: Wiesz bráćie/ że będąc krewny Pátriárszę/ niepowinieneś był ták w vbostwie zostáwáć: pokaz mu kártę/ y rzecz: á ieżeli sie ty wstydźisz/ ia przełożę spráwę twoię v Pátriárchy/ á pátrz/ coć rzecze. Gdy tedy wszytko/ co mu roskazał Pátriárchá/ vczynił/ przyszedł do niego/ mowiąc: Jż vmowił sie młodźieniaszek zemną/ ábym ia przepowiedźiał spráwę iego Pánu/ y wielkie mi oddawał dźięki. Rzekł tedy Swięty: Jdź á powiedz mu: iż mowiłeś z Pátriárchą: yżem powiedźiał: że y ia wiem/ iż miał ćiotecznego moy/ syná; ále go z twarzy nie znam. Dobrze tedy vczynisz/ przywiodszy go do mnie. A gdy go przywiedźiesz/ przynieś y kártę z sobą. Gdy tedy przyszli/ wźiął go osobno on spráwiedliwy/ y począł go cáłowáć/ y mowić: Szczęśliwie witay synu ćiotecznego mego. Vbogáćił go tedy/ y zonie oddał w Alexándriey/ y dom y wszytko co mu było trzebá dárował mu: pokazáć prágnąc/ iż *nie opuśći Pan vfáiących w niego* Iud. 6.

XXXIV. Nieprzestánnie też y o tym przykazániu/ miał stáránie ten cudowny/ práwo stánowiącym: *Chcącemu pożyczyć v ciebie, nie odmawiay nigdy.* Deut. 15. Lucæ 16. Nie odmowił żadnemu/ tákiego od niego rátunku potrzebuiącemu. Dla czego wiedząc to niektory złośliwy y szálbierz/ prosił go/ żeby mu pożyczył dwudźiestu funtow złotá: á był z tych/ ktorzy sie názywáią Gállodromi oszustowie. Gárdząc tedy Swiętym/ iáko y wielą inszemi/ mowił: iż mi nic nie dał. Szukáli tedy Kośćiołá Pásterze y Rządce/ áby go do więźienia dáli/ y dobrá iego konfiskowáli. Ale náśládowcá mowiącego: *Badźcie miłośiernemi, iáko y Oyćiec wász miłośierny iest, ktory słońce swoie wschodźić czyni, nád dobremi y złemi, y spuszcza deszcz ná spráwiedliwych y niespráwiedliwych*; Lucæ 6. Zadnym sposobem nie pozwolił im/ áby mu sie vprzykrzyli. Ci záś kiedy sie wzruszáli przećiw niemu; zwłaszczá że sie z Pátriárchy náigrawał/ y gdy mowili do tegoż Swiętego: Nie słuszna iest Pánie/ áby to/ co mieli wźiąć vbodzy/ żeby ten rospustnik miał bráć. Odpowiedźiał ná to on przeblogosławiony/ mowiąc: Wierzćie Bráćia/ iż gdybyśćie oprocz woli/ co wźięli od niego; dwoie przykazánia przestąpilibyśćie: á iedno wypełnilibyśćie/ gdyby vbogim dána byłá táka sumá. Jedno zgołá/

gdyż pokażecie się niećierpliwi o szkodę/ y staniećie inszym/ złym przykładem. Drugie záś/ iż niepostuszni będziecie Pánu Bogu mowiącemu: *Od tego ktory wźiał twoie, nieodbieray.* Lucæ 6. Należy tedy o synowie! żebyśmy sie stáli wszytkim/ przykłádem ćierpliwośći. Gdyż Apostoł mowi: *Czemu ráczey krzywdy nie znośićie? czemu ráczey zdrády nie ćierpićie?* 1. Corinth. 6. A dobrać rzecz iest zgołá prawdźiwie (Bráćia) káżdemu proszącemu dáć: wyższa iednák y vczćiwsza/ choć nie proszącemu: temu záś *ktory bierze odźienie z nas, bez pozwolenia dáć mu y suknią.* Luca 6. Anielskiego prawdźiwie przyrodzenia/ y owszem Boskiego násládowánie iest. Z tego bowiem co mamy/ Pan roskazał dobrze czynić bliźniemu: dobrze/ práwi/ będźiesz czynił brátu twemu/ według tego co ma ręká twoiá: nie z tego/ co przez zwádę y sprzeczność/ krzywdę ćierpiącemu odeymuią.

XXXV. Stárzec ieden wielki/ iákoby lat sześćdźieśiąt/ słysząc o tákich rzeczach Błogosłáwionego chćiał go doświadczyć/ ieżeliby go mogł słowy náwieść/ y do zgorszenia łátwo skłonić/ y iák sie to tráfia/ ieżeliby potępił kogo. A mieszkáiąc wprzod w Klasztorze Opátá Seridoniego/ wyszedł/ y przyszedł do Alexándryey: y wźiął przed sie życie/ ludźiom ći w prawdźie nágánne; ále Bogu wdźięczne: *Ktory dáie* (iák Dawid mowi:) *wszytkim według sercá ich.* Psalm. 19. Wszedszy tedy do Miástá/ spisał wszytkie ktore znáiome były/ nierządnice: y począł robić roboty niektore: y bráć zá nie ná káżdy dźień po iednemu złotemu. Gdy tedy záchodźiło słonce/ zázywał zá ieden pieniądz pokármu/ y wchodźił do iedney nierządnice/ y dáwał iey miedźiáne pieniądze/ y mowił: Dáruy mi noc iednę/ á niechćiey nierządu czynić. Y zostawał przy niey nocy oney/ pilnuiąc iey/ żeby sie nierządem nie páráłá. Stawał tedy od wieczorá/ w iednym kąćie komory/ gdźie spałá niewiástá/ śpiewáiąc/ y modląc sie zá nię/ y poklękuiąc áż do iutrzenki/ á wychodząc/ odbierał słowo od niey/ że nie miáłá nikomu powiedźieć vczynku iego. Ták czynił záwsze/ áż iedná z nich obiáwiłá życie iego; iż nie dla nierządu wchodźił do nich/ ále żeby ich zbáwił. Modlił sie Stárzec/ y począł niewiástę diabeł trapić; żeby przez nię/ dru-

gie się bały/ y nie wyiáwiáły go/ wszytk
go czásu życia iego. Mowiły tedy niek
re oney ktorą diabeł trapił: Coż to ie
oddał ći Bog/ żeś skłámáłá. Żeby bow
nierząd czynił/ wchodźił złośliwy ten/ y
mász czego inszego. Wiec tez y Świ
Witálius (to bowiem było imię iego) ch
ludzkiey chwały vyść/ á duszę od ćiem
śći odwieść; mowił gdy wszyscy słysz
prácuiąc nád robotą/ y przestáiąc wiecz
Idźmyż teraz/ Páni táka czeka nas. G
go tedy wiele potwarzáli/ y wyśmiew
mowił: Izáli ia nie okrywam ćiáłá/ iá
wszyscy? álbo Mnichom sámym przeżegn
wány zostáie Bog? prawdźiwie y oni lu
mi są iáto wszyscy. Mowił mu tedy n
ktory: Weźmiy sobie iednę niewiástę O
cze/ y odmień odźienie twoie/ żeby n
bluźniono Bogá dla ćiebie: bo będźi
miał sąd/ dusz gorszących sie z ćiebie.
odpowiádał im znowu; záprawdę nieb
dę was słuchał: idźćie odemnie. Teraz w
nie będę czynił/ żebyśćie sie wy niegorszy
tylko weźmię niewiástę/ żebym miał opie
domu/ y złe dni prowádźić będę: Kto ch
gorszyć sie/ niech sie gorszy/ y niech cz
łem śćiánę przebije. Czego chcećie po mn
Izáli sędźiámi postánowieni iesteśc
nádemną od Bogá? Idźćie/ o was sámy
stáránie mieyćie/ wy zá mnie Bogu r
chunku nie oddaćie. Jeden iest Sędźi
y święty dźień sądu/ ktory káżdemu od
według vczynkow iego. A mowił to w
łáiąc. Niektorzy tedy Kośćielni straźnic
to wielekroć od niego słysząc/ opowied
li Pátriárszę co sie dźiało. A Bog wi
dząc/ iż niechćiał on Święty/ vrázić Op
tá Witáliusá; vtwierdźił serce iego/ że m
nie wierzył. Pomniał bowiem ná wsp
mniánego przedtym rzezáncá: á zgrom
bárdzo tych/ ktorzy przećiwko Witálem
Opátowi skárgę mu przynośili/ mowiąc
do nich: Zániechayćie skárżyć ná Zakon
nikow. Izáli nie wiećie co sie stáło/ z
świętey pámięći Konstántinem Cesárzem
co o tym pismá/ ktore czytamy/ máią. Ja
práwi/ niektorzy nieboiący sie Bogá/ gdy
sie odpráwował drugi Synod w Nicei
poczęli przećiwko sobie/ ná piśmie poda
wáć obelżenia szpetne/ Błogosłáwionemu
onemu Cesárzowi: á byli niektorzy Kle
rycy/ niektorzy Zakonnicy: á w oczy przy
wiodszy/ Święty Boży Konstántin/ stár
żącego y oskárżonego/ obu wysłuchał. A
gdy

gdy ználazł wiele tákich obwinienia prawdziwych przyniozszy zápaloną świecę/ spalił wszytkie/ ktore podáne były ná piśmie/ złe rozumienia / mowiąc : Prawdziwie / gdybym własnemi oczámi widział Kápłáná Bożego / álbo kogoszkolwiek z tych / ktorzy Zakonnym odzieniem okryći są / grzeszącego; száte moie rośćiągnąłbym/ y okryłbym go / żeby go nikt nie widział. Gdyż y przećiwko onemu Bożemu/ to iest rzezáńcowi/ tákeśćie rozumieli/ y mnieśćie z drogi sprowádzili/ y uczynilem duße moiey grzech wielki. Záwstydziwszy ich tedy wielce/ odpráwił. A sługá Boży Witális w uczynku swoim nie ustawał. Prosił tedy / żeby niektorym po śmierći iego / przez sen obiáwił Bog / áby nie było poczytano zá grzech tym / ktorzy sie gorszyli przećiw niemu : dla tego/ iż rzecz ktorą czynił / mieli zá pełną zgorszenia/ á nie miałby człowiek sądu grzechu z tego/ cokolwiekby wymowił. Wiele tedy z tákich białychgłow/ do skruchy náprowadził ten uczynek iego : A naywięcey gdy go widziáły w nocy/ ręce wyćiągáiącego y modlącego sie / zá káżdą z nich : dla czego niektore z nich nierządu poprzestawáły / drugie záś mężow bráły/ y wstydliwie żyły/ insze wszeltim sposobem świát opuszczáiąc / osobny żywot prowádziły. Żaden iednák nie wiedział / áż do iego zásnienia / żeby zá iego nápomnienim y modlitwą / niewstydliwe niewiásty / nierządu poprzestáły. Dla czego niektorego dniá/ gdy wychodził od pierwszey z tákich białychgłow ná switániu ; zástąpił mu niektory człowiek nie czysty / wchodząc ná nierząd do teyże; á gdy obaczył Swiętego Witáliusá od niey wychodzącego wyćiął mu policzek/ mowiąc do niego : Pokiś/ złośliwy obłudniku Chrystusow / nie popráwiß sie od tych niecnot twoich ? Ktory rzekł do niego: Wierz mi/ weźmieß y ty wyćięty policzek odemnie niegodnego ; ták/ że wszytká Alexándria zbieży sie ná wrzásk twoy. Nie wiele czásu upłynęło/ zásnął w pokoiu w celi swoiey Swięty Witáli ; á nikt zgołá nie wiedział o tym. Miał bowiem bárdzo máłą celkę/ ná mieyscu / ktore sie názywa bramá słoneczna. Dla czego częstokroć / gdy sie nabożeństwo odpráwiáło/ podle celki iego/ w Kośćiele Swiętey Metry; zszedszy sie niektore z niewiastek onych/ między sobą mowiły : Podźmy / podźmy ; znowu Opát Witáli zbiorá ma. A gdy przychodziły opátrowáł ie. Gdy tedy iuż zásnął/ iáko sie rzekło / w swoiey celi ; á nikt nie wiedział ; záraz niektory diabeł/ iáko murzyn sprosny / stánął przy owym / ktory wyćiął policzek Opátowi Witálemu/ y tákże mu wyćiął / mowiąc : Odbierz wyćięty policzek / ktoryć posłał Opát Witáli. A ow záraz upadszy począł sie pienić. Zbiegło sie tedy według proroctwá Witálego / ledwie nie cáłe miásto Alexándria ná gwałt on / ktory ćierpiał od diabłá : á naywięcey/ iż słycháć było trząsk wyćiętego policzku/ iákoby ná strzelenie iedno z łuku. Po kilku záś godzin/ przyszedszy do siebie/ ten ktory ćierpiał/ rozdrápał száte ná pierśiách swoich/ y pobiegł do cele krzycząc / y mowiąc : Zgrzeszyłem przećiw tobie sługo Boży Witáli ! Zmiłuy sie nádemną ; pobiegli też z nim wszyscy słyszący. A gdy przyszedł do cele Swiętego ; przystąpił znowu diabeł rzucáiąc go w oczach wszytkich. Gdy záś weszli wewnątrz/ ći ktorzy z nim przyszli ; ználeźli Swiętego klęczącego / ná kolánách swoich/ y modlącego sie/ y duszę Pánu oddáiącego ; á ná tle napis tákowy : Ludźie Alexándryiscy / *niechćieyćie przed czásem, czegokolwiek sadźić ; poki nie przyidźie Pan*. 1. Corint. 4. Wyznawał też y człek / ktory był od diabłá utrapiony / co Swiętemu uczynił/ y co rzekł Swięty iemu. Opowiedziáno to potym/ Przezacnego sławionemu Janowi Pátriársze wszytko/ co sie ze S. Witálim stáło. Ktory wybrawszy sie z Duchowieństwem/ przyszedł do ćiáłá S. Witálego ; á gdy obaczył napis/ rzekł : Prawdziwie tego/ niegodny Jan/ zá spráwą Bożą uszedł ; gdyż policzek/ ktory otrzymał ten co ćierpi / iabym był wziął.

Zatym wszytkie nierządnice/ y ktore sie z nich/ iuż były wyrzekły/ y zá mąż poszły : z świecámi y lámpámi szły przed nim/ płácząc/ y mowiąc : Stráćiliśmy zbáwienie násze y náuczenie/ y opowiedáły iuż żyćie iego wszytkim : y że nie dla szpetnego uczynku do nas wchodził ; y że nigdyśmy go nie widziáły/ ná bok położywszy sie śpiącego/ álbo ktorą z nas ręką swoią dotykáiącego. A gdy ich strofowáli niektorzy/ y mowili : Czemuśćie tego nie wszytkim powiádáły / ále gorszyło sie z niego wszytko miásto ? powiádáły owe rzecz onę / ktora sie stáłá z tą/ co od diabłá utrapienie poniosłá :

niosłą: y żeśmy/ tego boiąc sie/ milczáły. Gdy go tedy pogrzebiono z wielką cześcią/ ow/ ktory był od niego vkarány/ zdrow stał sie/ czyniąc pámiątkę iego. A potym y wyrzekł sie świátá / wstąpiwszy do Klasztoru Opátá Seridoniego w Gázie; y wziął cełę Opátá Witálego / według wiáry swoiey y w niey zostawał áż do śmierći. A prześwięty Pátriárchá / wielkie dźięki czynił Bogu: że mu nie dopuścił zgrzeszyć przećiwko słudze swemu Witálemu. Wiele też to/ wielom od tąd/ w Alexándriey dopomogło/ iż y do domow przyimowáli Zakonnikow / y nápomnienie odbieráli; żeby nikogo nie potępiáli / iáko sie tráfiło. Przynośiło też y vleczenia po śmierći wielebne Imię Swiętego Witálego/ przez łáskę Boską: ktorego modlitwámi / niech nam da Pan / dobre życie y miłośierdźie/ w dźień on/ kiedy wyiáwi skrytośći ludzkie/ y oczywiste vczyni zamysły serdeczne.

XXXVI. Roskázuiąc niekiedy/ wydáć niektoremu iáłmużny proszącemu / dźieśięć złotych monety miedźiáney tylko; złorzeczenie ćierpiał w oczy prędko bárdzo / ten Błogosłáwiony / iż mu nie dał ile chćiał. A gdy ći/ ktorzy ná vsłudze byli / chćieli go bić / iż złorzeczył; strofował ich bárdzo Pátriárchá/ mowiąc: Dayćie mu pokoy Bráćia: Ja mam sześćdźieśiąt lat/ bluźniąc przez vczynki moie Chrystusá; á iednego złorzeczenia nie zniosę od tego? Y roskazał rozdáiącemu / rozwiązáć worek/ áby pozwolił vbogiemu wziąć/ ileby chćiał pieniędzy.

XXXVII. Kiedykolwiek zás vsłyszał ten Mędrzec/ iż gdźie iáłmużnik iest táki: prowádźił go z wesołośćią osobno/ y mowił mu: Jákoś został iáłmużnikiem? z przyrodzenia twego/ czyliś sie sam gwałtownie przymuszáiąc? Dla czego niektorzy/ ktorych pytał/ wstydząc sie/ pokrywáli to; drudzy zás przyznawáli mu sie. Z kąd ieden spytány od Swiętego / odpowiedźiał ták: Wierz mi Pánie/ iż nic nie dáię/ álbo czynię dobrego: iednák że toż sámo/ co czynię y wydáię/ z tego/ co Bog y modlitwy twoie vdźieláią mi; tákem czynić przyzwyczáił sie. Byłem wprzod bárdzo nie miłośierny / y okrutny / á nie raz szkody poniozłem / y do zniszczenia przyszedłem. Potym poczęłá mi myśl mołá przekłádáć: prawdźiwie gdybyś był

iáłmużnikiem/ nie opuśćiłby ćię Bog.
stánowiłem tedy/ ná każdy dźień/ dáć
groszy miedźiáney monety vbogim:
gdym począł dawáć/ zárаз pokusá záb
niáłá mi/ mowiąc: Záprawdę te pięć g
szy byłoby dosyć/ ná iárzynę domowi
bo ná zážyćie łáźni: á zárаз iákobym
gárdłá dźieći moich miał wydrzeć/ nic
dáwałem. Gdym tedy widźiał / że m
zwyćiężał występek/ rzekłem słudze me
ná káżdy dźień vkrádniy bez moiey wia
mośći/ pięć groszy; á day iáłmużnę.
stem ia bowiem bánkierz Pánie moy.
ow dobrze czyniąc/ począł kráść dźies
groszy; było też kiedy y złoty; á g
widźiał że nam błogo było/ y w bogáct
obfitowáliśmy; począł y czerwone zł
kráść / y dawáć. Raz tedy dźiwuiąc
błogosłáwieństwom Boskim/ rzekłem m
Záprawdę Synu wiele nam pomogły p
groszy one: chcę tedy żebyś dawał dz
śięć. Az sługá rzecze mi vśmiecháiąc s
Idź modl sie zá kradźież moię. Gdyż p
wdźiwie nie mielibyśmy dźiś ktorego
śmy mogli zážyć/ chlebá: ále ieżeli b
może złodźiey spráwiedliwy / ia záiste
stem. Powiedźiał tedy/ że y po złoten
dawał / y czerwone złote: á ták dla w
ry iego/ przyzwyczáiłem sie Pánie / od
tnie wydawáć. Zbudowány tedy Swię
bárdzo/ rzekł do niego: Wierz mi/ w
lem Zywotow Oycow Swiętych czyta
ále nic tákowego nie słyszałem.

XXXVIII. Vsłyszawszy ten wielki Ja
o iednym znácznieyszym/ záwźiętość prz
ćiwko drugiemu Xiążęćiu záchowuiącym
nápominał go często/ y wiodł do zgod
ále nie mogł go nawroćić ku pokoiowi. K
tedy posłał/ y sprowádźił go Swięty/ iák
by wspráwie Rzeczypospolitey / y odpr
wiał mszą w modlitewni swoiey niemáią
żadnego tylko sługę swego. Gdy tedy św
tośći iuż błogosłáwił Pátryárchá/ y mo
dlitwę Páńską záczął / poczęli mowić trze
tylko oni: Oycze nász. A gdy przyszli d
słow gdźie mowią: Odpuść nam násze w
ny/ iáko y my odpuszczamy winowáycom
nászym; skinął ná domowego Pátryárchá
żeby zámilkł. Zámilkł też y Pátryárchá/
Xiążę sam został mowiąc/ wiersz. Odpuść
nam/ iáko y my odpuszczamy. W tym zá
raz obroćiwszy sie Swięty / rzecze mu łá
godnym słowem: Pátrzay w ták strászną
godźinę/ co mowisz Bogu: Iż iáko ia od

puszczam/

puszczam / ták y ty odpuść mi. Jáko od ogniá záraz spárzenie czuiąc przerzeczony Xiąze: vpadł ná twárz przed nogámi Swiętego / mowiąc: Cokolwiek rostázesz Pánie / vczyni sługá twoy; y záraz sie przeiednał z nieprzyiacielem swoim ze wszytkich miar prawdziwie.

XXXIX. Pysznego zás ieżeli obaczył kogo / Błogosłáwiony / nieskrofowáł ći go w prawdźie w oczy / gdy iednák obaczył go wosobności śiedzącego / czynił z pokorą mowę: żeby przez tákie náuczenie / z lekká przeráźił pysznego / y skromnym go vczynił / mowiąc ták. Dziwuie sie Pánowie moi / iáko niepámięta mizerna duszá moiá ná pokorę / ktora pokázáłá nam ná ziemi przychodzącego Syna Bożkiego: ále nádymam sie / y wynoszę nád brátá mego; ieżeli będę cożkolwiek ábo pięknieyszy nád niego / ábo bogátszy / ábo sławnieyszy / ábo przełożeństwo vrzędu ktoregoszkolwiek będę miał: nieuznáwáiąc słowá Bożkiego ktore mowi: Matth. 11. *Vczćie sie odemnie, iż ćichy iestem, y pokornego sercá: á znaydźiećie odpoczynek duszom wászym.* ány vważáiąc słow Swiętych Bożych / gdyż nie ktorzy ziemią / niektorzy popiołem / niektorzy robákiem / á nie człeklem / niektorzy załekliwego y leniwego ięzyká / náżywáli sie: y że Izáiasz / kiedy Bogá zásłużył widźieć / ile człowiek poiąc może / tedy / że nieczyste miał vstá / opowiedźiał: Gen. 18. Psal 21. Exod. 4. Isaiæ 6. Coż bowiem iestem niegodny: izáli nie z gliny vlepiony iestem / zkąd y cegłá: izáli nie wszytká / ktorą rozumiem / chwałá / *iáko kwiát podćiętey trawy więdnieie?* Isai. 40. Temi tedy y podobnemi / y wielą inszych słowy / bárdzo rozumnemi / iákoby o sobie mowiąc / owego ktory niemoc nádętośći y pychy ćierpiał / iák rospálonym żelázem párząc / pomoc czynił duszy iego. Poznawał bowiem ten / ktory wrzod miał / że o nim Pátryárchá to námieniał.

XL. A to też częstokroć / on od Bogá vczczony przywodźił w obec / ná dowod pokory / mowiąc: Gdybyśmy rozważáli / y rozpámiętywáli Bożkie przećiw nam miłosierdźie / y dobroć; y w niebo náwet nie podnieślibyśmy oczu nászych; álebyśmy záwsze w vpokorzoney postáwie / y rostropnośći zostawáli. Żebym bowiem niewspominał iáko niebędących / ábyśmy byli / wyprowádźił nas Stworzyćiel: á znowu przez grzech / y nie posłuszeństwo zwiedźionych ożywił / y własną krwią odkupił od śmierći; y wszytkę ziemię / y sámo niebo / ná vsługę ludzką podał: náwet y teraz iáko grzeszących nierospraszá / ále długo rączey oczekuie / niewzruszone one przyrodzenie / y ćierpliwe ono oko: á gdy my częstokroć bluźniemy: on ćieszy y pieśći / przez miłośierdźie swoie / z niebá deszcze / dla życia nászego spuszczáiąc. Iák wielu złych sprawcow idących ná rozboy / ábo kradźież vkrywa / á nie wydáie / ábr ich nie imáno y nie karáno: Iák wielu będących w okrętach ná morzu / áby rozbiiáli potykáiące sie z sobą okręty / y zábiiáli tych; ktorzy ná nich zostáią; niedopuszcza áby wgłębokośćiách pogroźneli; ále rozkázuie morzu / żeby ich niepożerało / oczekuiąc náwrocenia złośći ich: iák wielu krzywo przyśięgáią / przez Ciáło y Krew iego nayświętszą / á ćierpi / y długo czeka / nieoddáiąc im tu nic trudnego: Iák wielu po drogách rozbiiáiących / nie podáie ná pokarm potykáiącym sie z niemi bestyam: iák wielu idących w iámy podźiemne / y podrożą sie báwiących / broni / áby nie byli pożárći od strzegących psow / ábo też od ludźi. A gdy ia podczás / ábo z nierządnicą z ásiádąm ábo z tymi ktorzy sie vpiiáią / ábo zmowiącymi sprosnie obcuię / ábo inszym iákimkolwiek świátá tego wikłąm sie grzechem; tym czásem pszczołká wylátuie / y po dolinách / y koło vlow krąży / szukáiąc nábyć pożytku; áby mi osłodźiłá vstá / ktore plugáwe y złośliwe rzeczy / wymawiáłą: iágodá zás spieszy / od ćiepła dostáć sie żeby nápełniłá vstá y vweseliłá serce / ktore przećiwko stworcy swemu wystąpiło. Kwiećie miedzy sobą vbiega sie / żeby ćieszyły oczy ktore wszeteczeństwu / y cudzym białymgłowom ná ćielesność / znák dáią. Figá miesza sie / iákoby doszłá / y nápełniłá rękę wielkośćią / á vstá słodkośćią / ktora trzyma / y ktore cáłuią cudzą białogłowę. Tákie tedy (mowi) rzeczy brácia czyniąc / y tákie dáry od łáskáwego Bogá odbieráiąc; iáko powinnismy byli mieć rostropność / vważáiąc ostátnią nászę y stráśliwą godźinę. Wiele zgrzeszá o pámiątce śmierći / y wyśćiu duszy rozmawiał záwsze on błogosłáwiony: ták / iż częstokroć niektorzy przychodzą do niego w pysznym odźieniu / y z twarzą vśmiecháiącą sie / y nieostrożnym okiem / wychodźili w vpokorzonym sposobie / y twarzą skruszoną /

ßoną / y zápłákánemi oczámi. Dla czego też mowił: iż (iáko ia rozumiem niegodny) dosyć iest ku zbáwieniu vstáwicznie y boleśnie rozmyśláć / y pieczą mieć o śmierći; gdyż nikt nád námi w onę godźinę nie vżali sie / ábo z námi poydźie z tego świátá / tylko vczynki náße dobre. A iáko ná przyśćie Aniołow / y ná skwápliwość mießá sie ná ten czas duszá / ieżeli ználeźiona będźie nieprzygotowána: táko prośi żeby iey przyczyniono choć trochę czásu żyćia / á vsłyßy. A ná coż? czás ktorys żyłá / dobrześ strawiłá? Y znowu mowił táko by sam o sobie. Jákoß (niegodny Janie) przeyść będźieß mogł *przez bestyi trzcia*. Psal 67. kiedyć zástąpią oprawcy? Nießczęsny / áh nießczęsny! táka boiaźn y strách obeymie dusze ná ten czás ráchunek oddáiącą / tákim oprawcom / ták przykrym / y niemiłośiernym? Gdyż ten Swięty miał záwße wpámięći co Swiętemu Symeonowi / ktory ná słupách stał / przez obiáwienie stało sie wiádomo: iż (iáko mowi) wychodzącey duszy z ćiáłá zástępuią / gdy sie podnieśie z źiemie ku niebu / ćmy diabłow / káżdy w swoim porządku. Zástępuie iey zgráiá diabłow pychy / przetrząsa ią ieżeli ma vczynki ich: zástępuie zgráiá duchow obmowiská / pátrzą ieżeli kiedy obmowiłá; á pokuty nie czyniłá: zástępuią znowu wyżey diabli wßeteczeństwá / ßukáią żeby w niey ználeźli rozkoßy świátá. A gdy od źiemie áż ku niebu / nędzna duszá / ná oddánie ráchunku przystąpi / zdáleká od niey święći Aniołowie stáną / y nie wespr[ą] iey tylko dobroći swoie. To vważáiąc ten ßláchetny / lękał sie tákiey godźiny / y frásobliwy stał sie / przypominájąc y Swięte[go] Hilárioná słowá / ktory gdy z tego świátá odchodźić miał / lękał sie / y mowił duszy swoiey: śiedmdźieśiąt lat / o duszo niegodna! maß ná służbie Chrystusowey; á boiß sie wyniść? Wynidź / gdyż miłośierny iest. Y mowił sobie Pátryárchá: ieżeli ten / ktory śiedmdźieśiąt lat służył Chrystusowi / y vmárłych wskrzeßał / y cudá czynił bał sie gorzkiey oney godźiny; coż ty maß ty niegodny Jánie / mowić ábo czynić? kiedyć zástąpią w oczy twoie okrutni oni y niemiłośierni bádácze / y oprawcy? Przed ktorymiß będźieß mogł ráchunek vczynić? przed temi ktorzy pytáią o kłamstwie? przed temi ktorzy o obmowisku? przed temi ktorzy o okrućieństwie? przed temi ktorzy o łákomstwie? przed[te]mi ktorzy o nie zápomnieniu swey wz[..] przed tymi ktorzy o nienawiśći? przed[te]mi ktorzy bádáią o krzywoprzyśieſtw[ie]? A zápomniawßy sie / mowił: Boże t[y] pogrom: gdyż żadna śiłá ludzka / [...] trzymáć im niemoże. Ty Panie / day n[am] wodzow świętych Aniołow / ktorzyby[...] strzegli y rządźili. Wielka bowiem [...] przećiwko nam ich zázdrość / wielki str[ách] wielka boiaźn / wielkie niebespieczeńs[two] morzá powietrza tego. Jeżeli bowie[m] miástá do miástá lándem przechodz[ąc] vprászamy tych / ktorzy nam przewodnik[ami] są; ábyśmy w przepáść nie wpádáli / [...] ná dźikich bestyi mieysca nie przychodz[ili] ábo ná rzeki nieprzebrane / ábo ná nie[do]stępne y bezdrożne gory / ábo ná rozb[oj]nikow rece / ábo ná pustynią nieogárn[io]ną y bezwodną / á nie ginęli: ták wiele[y] dzow możnych / y strożow Boskich mieć winnismy; vdáiąc sie w te długą drog[ę] wieczną: to iest / ktora iest z ćiáłá wys[cie] y do niebá weśćie? Te są mądrośći p[...] Błogosłáwionego / ták do siebie / ták[...] do inßych náuki: te są iego codźienne [...] tánia y rozmyślánia.

XLI. Wielkie też y o świętey Ofi[...] miał stáránie / y pieczą pokázywał. Je[d]go bowiem dniá / chcąc wielu vskrom[ić] áby nie wychodźili po odpráwioney [E]wángeliey z kośćiołá / y prożnemi rozm[o]wami miásto modlitwy nie báwili sie; vczynił? zostáwił záraz / iák skoro p[rze]czytána iest S. Ewángelia / Kośćioł[a] sam tákże wyßedßy / vśiadł miedzy [...] nem. A gdy sie wßyscy zádźiwili / rz[ekł] do nich Spráwiedliwy: synáczkowie g[dzie] owce tám y Pásterz. Abo wnidźćie do [ko]śćiołá / á ia też wnidę: ábo bądźćie tu ia też bedę. Ja dla was przychodzę do [ko]śćiołá świętego; gdyżem mogł odpráw[ić] sam sobie mßą ná Biskupstwie mo[...] Raz tedy y drugi záżył tegoż sposobu [...] Błogosłáwiony. A ták náuczył tym w[...] możnie lud y napráwił: báli sie bowi[em] żeby znowu / tegoż kon[..]tu nie vżył ná n[...] on záwße pámięći godny.

XLII. Mowić zás w Kośćiele / żadn[ym] sposobem niedopuszczał; ále w obecnoś[ći] wßytkich wyrzucał precz tákiego / m[o]wiąc: ponieważeś ná modlitwę przyß[edł] tu / ná tym áby sie vmysł twoy y vstá záb[a]wiáły / prágnęły: ieżeli zás dla rozm[owy] wy[...]

wy: napisáno iest: *Dom Boski, dom modlitwy náźwány będźie, niechcieyże go czynić iáskinią zbóycow*, Matth. 21.

XLIII. To záś iészcze cudownieysza było w tym Przeświętym Pátryárszé; iż nie tylko Zákonnicżego żyćia nie prowádząc/ nie tylko duchownym w kośćiele nie zostáwáiąc; ále też z białągłową w małżeństwie porządnym żyiąc; ták trzymał żywość Kośćiołá záraz od początku / iáko Pátryárchą poświęcony był/ y do tákiey doskonáłośći wynieśiony iest; że wielu pustelnikow/ y w śćisłośći żyćia zostáiących przechodźił.

XLIV. A chcąc y tego dobrá pokosztowáć / to iest w Zákonnym żyćiu policzonym bydź; wźiął przed sie rzecz tákową. Zgromádźiwszy dwá Zákony świętych Zákonnikow/ postánowił im wszytkie potrzeby obmyślić z wiosek / w mieśćie swoim: a wystáwiwszy im cele we dwoch modlitewniách Páni nászey S. Bogárodźićielki y S. Jáná/ ktore on z gruntu wybudował/ mowił vkocháným Bogu Zakonnikom ták: Ja po Bogu/ potrzeby ćiáłá wászego opátrowáć będę; wy záś duchownego mego mieyćie pieczą zbáwienia. Wieczorne y nocne czućie/ niech mi v Bogá będźie poczytáne: á co záś w celách wászych powinnośći vczynićie/ niech będźie zá duszę wászę. A to vczynił/ chcąc pilnieyszemi stáwić Boskich przyiáćioł Zokonnikow. Záczym y było Bogu wdźięczne tákie Zakonow postánowienie: y ná podobieństwo Klasztoru/ zgoł wszytko práwie miásto żyie/ ná rożnych mieyscách w niespániu śpiewánia Bogu oddáiąc.

XLV. Ro tym ten Błogosłáwiony ták wszytkich náuczał/ y oświádczał sie/ mowiąc: Zadnym sposobem nigdy odszczepieńcow społecznośći/ y owszem zarázy vczestnikámi nie bądźćie: lubobyśćie przez wszytek żywot wász dla przymuszu tákiego / ábo potrzeby/ vżywánia świątośći Katholickiego Kośćiołá nieznáyduiąc/ bez záżywánia tegoż zostáwáć mieli. Jeżeli bowiem (práwi) Małżonkę doczesną należyćie máiąc/ á w kráinie tákiey dálekiey bez teyże czás długi mieszkáiąc/ opuszczáć tey/ á z inszą sie żenić / Bog nam y práwa zakázuią; á gdy to czyniemy/ karzą nas; iákoż rozumiesz: z Bogiem przez prawdźiwą wiárę/ y Kośćioł Kátolicki złączeni (iáko mowi Apostoł: *Poślubiłem was iednemu Mężowi, pánną czystą oddáć Chrystusowi*, 2. Corinth. 15.) ieżeli powszechną y świętą Wiárę zfałszuiećie / przez vczesczánia świątośći z heretykámi: iákoż ná onym świećie karánia / ktore czeka odszczepieńcow / nie będźiemy vczestnikámi: Społeczność bowiem świątośći (práwi) dla tego sie názywa; iż spolnym czyni/ y vtwierdza społkuiącego z temi / z ktoremi społkuie. Niechćieyćie tedy proszę o synaczkowie / z tákiemi modlitewniámi łączyć sie.

XLVI. Że wszytkiemi dobrámi swemi/ y to ten błogosłáwiony miał/ iż iáko sie rzekło/ nie potępiał bliźniego / áni potępiáiących przyimował. Powiem też y iego náukę o tym wszytkim pożyteczną. Młodźian niektory vwiodszy mniszkę/ vćiekł do Konstántynopolá. O tym dowiedźiawszy sie spráwiedliwy / smutnym stał sie áż do śmierći. Gdy záś niektory czás przeszedł/ záśiadszy iednego dniá w skárbcu Kośćielnym/ z niektoremi duchownemi/ gdy przytaczał mowę duchowi pożyteczną; przyszłá mu też przed oczy y pámięć młodźiencá / ktory służebnicę Boską vwiodł: y poczęli ktorzy z Swiętym śiedźieli / wyklináć onego młodźiencá / iáko tego/ ktory dwie duszy zgubił/ to iest swoię/ y Zakonnice. Vskromił tedy/ y odrzućił ich mowę błogosłáwiony/ mowiąc: Nie ták synowie nie ták / gdyż pokażę wam / że y wy dwá grzechy czynićie; ieden/ iż przestępuiećie przykazánie mowiącego; *Niechćieyćie sądźić, áby was nie sądzono*. Matth. 7. y znowu/ iż nie wiećie zápewne/ ieżeli áż do dźiśiedniá grzeszą/ á niepokutuią.

Czytałem bowiem żywot Oycá niektorego/ coś podobnego máiący: iż w niektorym mieśćie / dwoch Zákonnikow poszli/ ná vsługę ludźiom. A gdy ieden przechodźił pewne mieysce/ wołáłá nań iedná nierządnicá/ mowiąc: Zbaw mnie Oycze/ iáko Chrystus nierządnicę. A on ná záwstydzenie ludzkie nic niedbáiąc / rzekł iey: podź zá mną. Y wźiąwszy ią zá rękę/ wyszedł oczywiśćie z miástá / w obecnośći wszytkich. Rozeszłá sie tedy wieść / iż Opát wźiął niewiástę Pánią Porfirią / (ták sie bowiem názywáłá niewiástá) á gdy sli żeby ią był dał do Klasztorá/ nálázłá niewiástá w iednym Klasztorze dźiećię ná źiemi porzucone/ y podniosłá go/ żeby go żywiłá. Po roku tedy przyszli niektorzy do Oyczyzny/ gdźie był Opát y Porfiria/ ktorá

byłá z nierządu: á obacżywszy ią dźiećię máiącą / rzekę iey: práwdźiwie grzecżnegoś Opátowi potomká zrodźiłá. Jeszcże bowiem Swiętego odźienia Zakonnego nie przyięłá byłá. Idąc tedy do Tyru / ktorzy ią widźieli (ztámtąd bowiem Opát wźiął ią) rozpowiedźieli / iż vrodźiłá z Opátem Porfiriá / y widźieliśmy dźiećiątko ocżymá nászemi podobne iemu. Gdy tedy poznał z Bogá Opát o ześćiu swoim; rzecże Zakonnicy Pelágiey: ták bowiem odmienił imię iey / kiedy iey oddał święte Zakonne száty: Podźmy do Tyru / gdyż tám mom odpowiedź: á chcę żebyś zemną poszłá. A ową nie mogąc sprzećiwić mu śię / poszłá zá nim: y przyszli oboie / máiąc y dźiećiątko w śiedmiu lat zostáiące. Gdy tedy záchorzał Opát niemocą śmiertelną; przyszli náwiedźáć go z miástá / około sto człeká / y rzecże: przynieśćie węgla: á gdy przynieśiono kádźielnicę pełną węgla / wźiął y wysuł ná száty swoie / y rzekł: Wierzćie Bráćia / iż iáko Bog strzegł krzaku niegoráiącego od ogniá; ták áni suknie tey moiey nie vpáliły te węgle: tym sposobem áni ia vznałem grzechu niewiásty od národzenia mego. A wszyscy dźiwili śię / iáko nie paliło śię odźienie od ogniá / y wychwaláli Bogá máiącego potáiemne sługi. Zá powodem záś Zakonnice Pelágiey niegdy nierządnice / y insze niewstydu pátrzące / vdáły śię / wyrzekszy śię świátá / y z nią poszły do tegoż Klasztoru. á sługá Boży Zakonnik / ktory to postrzygł / iáko dosyć vczynił wszytkim / oddał Bogu duchá w pokoiu. Dla cżego / práwi / mowię wam (Synowie) żebyśćie popędliwi nie byli / do potępienia / y osądzenia spraw cudzych. Częstokroć bowiem grzechu wszetecżności nápátrzyliśmy śię: pokuty záś iego / ktorą cżynił potáiemnie / nie widźieliśmy. A to iest / iż widźieliśmy niektorego kradźież cżyniącego: wzdychánia záś y łez / ktore wylał Bogu / nieznamy. A myć w prawdźie mamy go zá tákiego / iákiego widźieliśmy złodźieiá / álbo wszetecżniká / álbo krzywoprzyśiężcę: á záś v Bogá wźięte iest potáiemne iego wyznánie y pokutá / y iest v niego w szácunku. Wszyscy tedy zádumiewáli śię / nád náuką dowćipnego Pásterzá tego y náucżyćielá.

XLVII. Dwáy Klerycy obuwie robiący / przy sobie prácowáli: á ieden z nich miał wiele dźieći / y Zonę / y Oycá y Mátkę: á vstáwicżnie do Kośćiołá chodźił / wszytkich po Bogu / żywił z rzemiesłá sw[ego]. Drugi záś lubo był vczeńszy nád... wego / nie tylko nie báwił śię w Kośćie[le] ále też y w Niedźielne dni robił; iedn... y śiebie sámego wyżywić słusznie nie mo... Zazdrośćił tedy ten somśiádowi swem... raz nie znosząc zazdrośći / rzekł mu z gn[iewem]: Zkądeśty ták śię stał bogáty? á więcey pilnuiąc rzemiesłá mego / niż ... do vbostwá przyszedłem. A ow mu rzec... chcąc go vczynić Kośćiołá pilnuiący... Znáyduię pieniądze w źiemi / y ztąd po... sze stałem śię bogáty: Jeżeli chcesz zá... ćie záwołam / á podź zemną / á cokolw[iek] znaydźiemy / weźmież połowicę. A ... ow pozwolił / y szedł zá nim idącym... Kośćiołá / bez przestánku błogosłáwił... Bog / y bogátym go vczynił. Tedy... rzekł on dobry porádnik: Widźiałeś B... ćie / iedno oszukánie dla Bogá / iáko po... tecżno było duszy twoiey y dobru tw... mu: wierzże mi / nicem nieznáydował ... dykolwiek w źiemi / iáko ś rozumiał / z p... niedźy: ále że Pan rzekł: *Szukaycie wpr[zód] Krolestwá Bożego, y spráwiedliwośći iego, á wszytko przydáno wam będźie*: Matt. 6. ... tego vczyniłem sposob ábym ćie oszuk[ał] á oto nie dáremniem prácował / boś z... lasł / y wiecey ieszcże ználasł. To tedy w... domośćią powźiowszy Swięty Pátriárch[a] vczynił onego dobrego porádniká Káp[łá]nem / iáko godnego; był bowiem czyt[el]nikiem tylko.

XLVIII. Dotąd zgolá / przedtym wsp[o]mniony sługá Boski Mennas / ktory ... namiestnikiem nayświętszego Kośćioł[a] Alexándrtey miástá wielkiego / opowied... nam. Co záś potym idźie / potłość m... odmálowáłá: niektore też od inszych / k... rym słuszna iest wiárá / słyszałem. A p... niewasz iuż wyżey w niektorym rozdźi... rzekliśmy: iż wielką duchowną miłośći Pátriárchá y Nicetá Senator zobop... nie związáni byli; godnym znákiem t... kiego oświadcżenia / teráźnieyszy zost... rozdźiał. Kiedy zá dopuszcżeniem B... żym / dla grzechow nászych stáć śię miáł... żeby podána byłá Alexándria / bezbożny... Persom; pámiętáiąc Pásterz ná mow... cego: (*Gdy was prześládowác będą w iedny... mieśćie, vćiekaycie do drugiego.* Matth. 10. Vszedł do włásney Oycżyzny / to iest d... Cypru miástá swego. Zkąd pochop wźi... wszy /

wßy przerażony Nicetá Senator/ rzekł do Swiętego: Proßę/ iezelimználazł łáskę v ćiebie/ nie ráczże się vćiążyć áż do Koronnego miástá/ y przyiemne bárdzo modlitwy twoie dárowáć Cesárstwu. A on zgadzáiąc się z wielką wiárą męzą/ stał się w tym posłußnym Bogu y woli iego. Gdy się tedy okręt wielce prácował od gwałtownych wiátrow/ w ktorym Swięty z Senatorem był/ zátopienia bliski; widźi często pomieniony Senator/ y stárßyzná ktora z nim byłá/ iedney nocy/ ktorey nawálność stáłá się/ Pátriárchę iuż to z ubogiemi po okręcie wßędźie biegáiącego/ to znowu z niemi ręce do niebá wyćiągáiącego/ y od Bogá pomocy ßukáiącego. A gdy do lądu przypłynęli y wysiadáli/ oczućiwßy się/ obaczy/ ten wezwány od Bogá/ iákiegoś młodźieńcá świetney twarzy/ y złote berło w ręku trzymáiącego/ stoiącego przy sobie/ y mowiącego: Podź záwołány/ Krol krolnuiących ßuká ćię. Nic tedy nie źániedbywáiąc/ záraz wezwał Senatorá Nicety/ y rzekł mu z płáczem: Tyć w prawdźie o Pánie/ do źiemskiego Cesárzá wezwałeś mnie; ále vprzedźiwßy niebieski/ pierwey záwołał máłuchności moiey. Y opowiedźiał mu młodźieńcá ráczey Aniołá widzenie/ ktore mu się pokazáło. Vćieszony tedy/ y zásmucony zostawßy tenże nasławnieyßy Mozsátrzy mąć Swiętego nie mogł. Dostátecznie te dy świętemi iego nápełniony modlitwámi/ y Cesárstwu oneż donoßąc; z wielkim vßánowániem kazał mu wroćić się do Cypru.

XLIX. Gdy tedy przyßedł do własnego miástá/ ktore się Amáthuntá názywáło; z ostátnią wolą swoię spisáć prędko sługom swoim rozkazał. A gdy prędko/ y bez odwłoki/ kártę y pioro podáli; rozkázały święte one vstá ták pisáć: Jan niewolnik/ á dla tey/ ktora mi iest nádána/ Káplánstwá godnośći/ z Bożey łáski wolny. Dźiękczynię Boże tobie/ żeś wysłuchał nędzárstwo moie/ proßące dobroći twoiey/ żeby się przy mnie nie znáydowáło vmieráiącym/ tylko ieden czerwony. Gdym się bowiem znáydował ná wielebnym Biskupstwie/ nayświętßego Kośćiołá Alexándriey miástá wielkiego; ktorem zá pozwoleniem Boskim odebrał/ kiedym w nim poświęcony Biskupem został; około osmdźieśiąt cetnarow złotá/ y co mnie dochodźiło od przyiaćioł Chrystusowych/ práwie liczbę ludzką przechodzące; rozważáiąc w vmyśle moim/ y vznáiąc/ iż to wßytko było pánuiącego nád wßytkim; nieomießkałem tego/ co Bożego było/ Bogu oddáć. Dla czego/ y co mi został ten czerwony złoty/ y ten zostáiący Boski/ rozkázuię áby był dány tym/ ktorzy są Boży. O chwalebna rzeczy! o nabożeństwo Swiętego! niedbał (iákoby powinien) o swoich: iáko czynią wielu/ ktorzy bogátemi są/ ktorzy Boskie dáry/ álbo z niespráwiedliwośći zebráne/ iákoby własne/ y iákoby ie z sobą ponieść mieli/ skárbią/ á nie hoynie vbogim rozdáią: ále tych ßukał/ ktore záwße zostáią/ y nigdy się nie zmnieyßáią. Dla czego bez zmiennośći w obietnicách nie iest vßczuplony/ ktore vpewniáią imieniem Boskim: iż *ktorzy mnie wysławiáia, wysławiác ich będę*. 1. Reg. 2. Zaprawdę bowiem wspániále wysławił tego Swiętego/ ktory w swoich záwße dobrách/ wsławiony iest Pan. Nie znoßąc bowiem/ ten ßláchetny zá żywotá swego/ áby miáły odpoczynek świete y chwały godne dobrá/ coż czynił: Szpitale dla chorych/ dla stárych/ y Klasztory z gruntu buduiąc/ y zgromádzenia Swiętych Zakonnikow stánowiąc/ nieustáiącą prawdźiwey spráwiedliwośći pámiątkę odbiera/ przez te/ ktore w nich odpráwuią się/ vczynki dobre. Co bowiem o tych/ co źle robią/ y náśtępce własnych złośći/ po śmierći ná świećie zostáwuią/ mowi pełen Páná Apostoł: 1. Timot. 5. (*iż niektorych grzechy iáwne są, vprzedzáiace do sadu; á zá inßemi záś ida*) to przećiwnym sposobem o tym Błogosłáwionym mowić potrzebá: Gdyż niektorych spráwiedliwośći oczywiste są/ vprzedzáiące do Krolestwá niebieskiego; á zá inßemi záś náśtępuią: z ktorych y ten ieden zostáie. A że to nie wymyśl/ áni dla pochlebstwá iest/ o czym się mowiło: niech nam świádectwo vczyni záiste/ to/ ktore się záraz przy drogim zásnieniu iego stáło/ cudo. Gdy bowiem oddawał y zálecał duszę swoię w ręce Páńskie/ iáko mowi kędyś święte Pismo. Sap. 3. (spráwiedliwych dusze w ręku Boskich są) y te onemuż iáko ofiárę poświęconą ofiárował; kiedy miáno pochowáć cżći pełne iego ćiáło/ vczćiwie y z należytym Káplánow obrzędem/ w niektorey Káplicy Swiętego Cudotworce Tychoná/ stáło się iedno cudo tákie chwalebne.

L. Leżáły w niektorym grobie/ gdzie y spráwiedliwy ten miał bydź złożony/ dwoch niekiedyś Biskupow/ ktorzy przed tym zmárli/ święte prawdziwie Ciáłá Swiętych: ktore z przyrodzenia bez duszę tym czásem zostáiąc/ iákoby własnie żywe były/ należytą Swiętemu cześć vczyniły. Gdy bowiem błogosłáwionego ciało/ miedzy temi dwiemá złożone bydź miáło: czcząc naywyższego Pásterzá Pásterze/ y wielką iego poufáłość v Bogá szánuiąc/ oraz y dziwuiąc sie; zá roskazániem Boskim/ iákoby żywi/ ciáłá swoie odłączáiąc/ weszrzodek teº święteº przyięli/ cześć mu z roskazánia Boskiego/ táko od Bogá vczczonemu ofiáruiąc: á wszytkim záraz pokazuiąc/ iáka mu od Bogá dárowána byłá chwałá/ y dostoyność. Ktore ták wielkie/ y ták chwalebne cudo/ nie ieden ábo dziesięć/ ábo sto widziało; ále wszytek gmin/ ktory zszedł/ ná drogi pogrzeb iego.

LI. Insze nád to/ ieszcze chwalebnieysze/ ktore żyiąc ná świećie/ począł cudo; ále iák skoro przeniosł sie do Bogá/ tegoż dokonczył/ przypomnieć mowá ninieysza zechce. Niewiástá nieiáka/ ktora z tego/ w ktorym sie vrodził Swięty miástá byłá: gdy vsłyszáłá iż sie wroćił z Rodu/ y Anioł mu tám się pokazał/ y powołánie do powszechnego Páná iemu opowiedział: grzech bárdzo wielki vznáiąc ná sobie/ ktory że nie mogł zmieśćić sie w vszách ludzkich/ powiedáłá: wiárę niewątpliwą wziąwszy/ do Swiętego biegiem przypádłá: y chwyćiwszy się nog iego/ z wielkim płáczem wołáłá/ mowiąc po ćichu Swiętemu: Grzech/ o przebłogosłáwiony! mąm nędzna/ ktorego vszy ludzkie znieść nie mogą; á wiem/ że iezeli chcesz/ możesz mi go odpuśćić: rzekł wąm bowiem Pan: Matt. 18. *Cokolwiek rozwiążećie ná źiemi, będźie rozwiązáno y ná niebie: á cokolwiek zwiążećie ná źiemi, bedźie zwiążáno y ná niebie. Y ktorych odpuśćićie grzechy, odpuszczone im będą, á ktorych zátrzymaćie, zátrzymane zostáná.* Ioan. 20. Te słowá słysząc od białeygłowy Swięty, y boiąc się/ żeby odrzućiwszy prośbę iey/ winien nie został vtrapienia iey/ gdyby mogłá vwolniona bydź od właśnego grzechu/ przez wiárę/ ktorą miáłá w nim; rzecze do niey pokornie: iezeli tedy wierzysz o białogłowo Bogu/ że przez niegodność moię/ odpuszczony tobie będzie grzech/ o ktorym powiedasz; wyspowiáday mi sie go. Ktora rzekłá: nie mogę Pánie powiedzieć go; gdyż vszy ludzkie znieść go nie mogą. Mowi do niey znowu Swięty; iezeli sie wstydzisz: Idźże y nápisz go/ iezeli vmiesz pisáć/ y przynieś mi. Oná znowu odpowie: prawdziwie Pánie nie mogę. Poczekawszy tedy nieco mil[illegible]cząc/ rzecze iey: Niemożesz napisáć/ y zá[illegible]pieczętowáć/ y przynieść mi: tedy rzekłá mu: mogę Pánie/ y to vczynię; prosząc wielebney y wspołAnielskiey dusze twoiey/ żeby nie odpieczętował/ y żadnym sposobem nikt nie znáydował kárty tey kiedykolwiek. Odebrawszy tedy słowo od sługi Bożego/ iż żaden człowiek nie miał odpieczętowáć/ álbo czytáć tey kárty/ odszedszy nápisáłá własną ręką grzech/ y zá pieczętowawszy przyniosłá Błogosłáwionemu. Wziąwszy tedy Swięty pisánie/ po piąciu dniách do Páná odszedł; nikomu nic o tákiey kárćie nie rozrządzáiąc/ áni námieniáiąc. A niewiástá tresunkiem/ y o[illegible] wszem zá sporządzeniem Boskim/ nie byłá w mieśćie dniá tego/ ktorego przenieśiony iest w pokoiu z tego świátá ná inszy/ Pátriárchá: iż chćiał y w tym pokazáć Bog/ ták ą v niego/ táko to własny sługá/ miał poufáłość. Ale po pierwszym dniu pochowánia drogich reliikwiy iego przyszedszy/ y o zásnieniu iego vsłyszawszy/ bez pamięći y szalona práwie stáłá sie/ rozumieiąc że kártá/ ktorą dáłá/ ná [illegible]istupstwie zostáwiona/ wszytkim miáłá vczynić winę iey wyiáwioną. Prędko tedy poráwawszy sie/ y pierwszą wiárę swoię niewątpliwą/ znowu w duszy biorąc; trunny/ od Bogá vczczonego chwyćiłá sie; y iákoby żyiącemu prawdziwie/ będąc ták zmieszána/ oświadczáłá sie: Męzu Boży/ tobiem grzechu tego nie mogłá opowiedzieć/ dla tego iż nád zwyczay był ciężki: á oto teraz wszytkim stał sie podobno iáwny/ y vznány: bodayćibym byłá rzeczy moiey nie obiawiáłá. Ah mnie! rozumieiąc żem miáłá ználeść záwstydzenia mego rozwiązánie/ záwstydzeniem wszytkim stáłam sie: miásto lekárstwá/ bluźnierstwom odniosłá. Coż mi było po tym/ skrytość dusze moiey obiawiáć tobie? Jednák nie vstánę y nie zwątpię/ y nie oddalę od grobu łez moich/ áż wżdy dosyćuczynienie/ prośbie moiey odniosę. Gdyż nie vmárłeś Swięty Boży/ ále żyiesz: nápisáno bowiem;

wiem;

...em; Sap. 4 Iż ſpráwiedliwi ná wieki ...bedo. R znowu też ſłowá powtarzá... mowiłá: Niczego Mężu Boży / nie ...o; od ćiebie/ tylko żebyś vpewnił ſer... moie/ co ſie wzdy z dáno tobie kárto ſtá... : Bog tedy/ ktory rzekł kiedyś do ...hánáneyiſkiey niewiáſty: (*Wiárá twoia ...ebie vzdrowiłá.* Matt 15.) ſam że y też vpe...wnił. Trzy bowiem dni zoſtáiac przy gro...bie Swietego/ á pokármu / álbo napoiu ...brumniey nie koßtuiac: trzećiey nocy gdy ...znowu z płáczem przez grube/ á wiáry peł...e ſłowá Przebłogoſłáwionemu mowiłá: ...oto wychodzi ſługá Boży z grobu ſwe...go/ oczywiśćie pokázuiac ſie / że dwiemá ...Biſkupámi/ ktorzy z nim leżeli/ ieden z ie...ney á drugi z drugiey ſtrony przytomne...mi/ y rzecze do niey: Pokiß niewiáſto tych/ ...o tu ſo/ wzruſzáć bedzieß? y nie daß im ...odpoczywáć? ſkropiły bowiem ßáty náße ...y twoie. A to mowiac/ podał iey właſne ...piſmo zápieczetowáne/ mowiac: Weźmiy/ ...aß że to? odpieczetuy y obacz? A przy...ßedßy z widzenia do śiebie; obaczyłá zno...wu Swietych wchodzacych ná ſwoie miey...ſcá; y otworzywßy ználázłá piſmo ſwoie ...mázáne/ y podpis pod nim ták máiacy: *...lá Iana ſługi mego, zmázány ieſt grzech ...woy.* Ktoż opowie możnośći Páńſkie o ...Przyiaciele y Brácia! ktoż ták miłośier...ny y miłośnik ludzki/ czyniac wolo boio...cych ſie go! y ſławiac ſławiacych go! y ...przez cudow czynienie vwielbiáiac ich! A ...nie tylko ná tym ſámym mieyſcu / gdźie ...drogie záśnienie iego ſtáło ſie/ łáſká kto...ro miał v Bogá/ obiáwiona ieſt / ále y ...wßedzie ßeroko rozjáśniáłá.

LII. Tegoż bowiem dniá/ ktorego do ...Bogá z tego świátá ten Błogoſłáwiony ...zeßedł/ niektory z tych/ co Anielſkie życie ...w odźieniu Zakonne máio/ Mąż cudowny ...y roſtropny/ Sábinus imieniem / w Ale...xándriey mießkáiac; widźiał/ iákoby w zá...chwyceniu duchá bedac/ vczczonego od Bo...gá Ianá / z Biſkupſtwá właſnego / z Du...chowienſtwem wßyttim świece nioſacym/ ...wychodzacego / y do Ceſárzá idacego; iá...by go pokoiowy iákiś (iáko ſom powie...dźiał Sabinus) młodźian wzywał iák ſkoro ...drzwi Biſkupſtwá wyßedł; co znáczy... rozſtánie ſie z właſnym ćiáłem. Tenże ...widźiał iedne Pánienke iáko ſłońce przyi...muiaco go / y zá reke bioraco; á ná gło...wie korone z oliwnych gáłazek máiaco.

Záraz tedy poznał Swiety Sábinus prze...śćie Pátriárchy do Páná/ iż ſie oney go...dźiny ſtáło. A zátym náznáczywßy mie...śiąc y dźień (był bowiem vroczyſty/ to ieſt Swietego Meczenniká Menny) gdy nie...ktorzy przyßli z Cypru/ á pytáli ſie ich inßi/ ktorzy w Alexándriey mießkáli/ o żeśćiu Swietego Pátriárchy; poználi że było prawdźiwe widzenie: dla tego iż teyże go...dźiny ſtáło ſie / ktorey vmarł Błogoſłá...wiony: á naywiecey dla przykładu Pá...nienki / ktora trzymáłá go zá reke. Ode...brał bowiem obietnice od niey Swiety / iákośmy w ſłowách wyżßych żywota po...wiedźieli: Iż ieżeli mnie weźmieß zá przy...iaćiołke; ia ćie przed Ceſárzá záprowádze: Co y prawdźiwie vczyniłá.

LIII. A nic z tego/ tylko wßyſcy vpe...wnienie odebráli/ iż iáłmużná y miłośier...dźie/ ktore miał przećiwko vbogim/ zápro...wádźili go do Kroleſtwá niebieſkiego; ále y inßy tákże z tych/ co mießkáli w mie...śćie Alexándriey/ boiacy ſie Bogá/ widźiał teyże nocy / kiedy y Swiety Sábinus / wßytkich vbogich/ y śieroty/ y wdowy o...liwne gáłazki nioſacych/ y przed Swietym Patriárcho w ſłużbie idacych/ y do Kośćio...łá wchodzacych. Nie tylko dwoie / álbo dźieśieć / álbo ſto vpewnienia ieſt / przez ktore iáwnie wiemy / iż Swietych liczbe záſłużył/ ten pámieći godny: ále też y in...ße/ ktore náſtepuiacy kßtałt pokázuie.

LIV. Spiewánie roczne/ po długim czá...śie záśnienia Swietego / odpráwowáno w Kośćiele wyżßym wſpomnionego Swie...tego Tychoná: gdźie drogie ćiáło Prze...błogoſłáwionego Pátriárchy Ianá/ złożo...ne ieſt: á było to/ ktore odpráwiáno/ świe...te nieſpánia ſpiewánie doroczney pámia...tki Swietego cudotworce Tychoná. Ten/ ktory ieſt cudow Pan/ chcac pokazáć wßy...tkim / iákiey czći ſługe ſwego Swietego Ianá vczynił godnego; chćiał żeby z wie...lebnych relikwiy iego/ oleyku vzdrawiáia...cego wdźieczność wypływáłá; w ktorey wßyſcy rádośći dufáiac/ chwałe oddáli Oy...cu/ y Synowi/ y Duchowi Swietemu; to ieſt prawdźiwemu Bogu náßemu/ ktory Swietych ſwoich chwało vwielbia nie...ſkończono.

LV. Kniemáß (o Przyiaćiele Chry...ſtuſowi) tákiego cudu żadnego niedowiár...ká / gdyż áż dotąd widźieć/ ná przyiázney Chryſtuſowi Cypru wyſpie / w roznych

Swietych tákoż Bożą łáskę spráwuiącą/ y iákoby ze źrzodeł/ oleykow wdźięczność / z drogich ciał ich wypływáiącą : ná chwałe iegoż dobroći/ y cześć Swietych iego/ y dla ochoty y żárliwośći/ świetych/ tych ktorzy bydź máią/ ludźi ; áby według náśládowánia ich żyiąc/ tegoż y my vczęnia godnemi stáli sie/ od spráwiedliwego zásług oddawce Bogá. Stanmy sie tedy naymilszy/ y my pełniącemi opisáne postępki dobre/ przez Swietego tego Oycá nászego Janá: y iákoby mieszkáńcy zostáiąc/y pielgrzymowie ná tym świećie; ná wieczność skarbmy przyszłą/przez szczodrą/ktora vbogim dáie sie / dárowizne. Gdyż według od Bogá nátchnionego Apost 1. Cor. 9. *Kto záśiewa w błogosłáwieńst z błogosłáwieństw y żąć będźie : á zá telne rzeczy, nieskáżitelne ; zá doczesn czne; ktorych oko nie widźiáło, áni vc száło, y do sercá ludzkiego nie weszło, c tował Bog kocháiącym go.* 1. Cor. 2. Co sey my vprośmy / przez łáskę y miło dźię Jezusá Chrystusá Páná nászeg ktorym iest Oycu/ oraz z Duchem tym/ chwałá y cześć/ y pánowánie n ki wiekow Amen.

ZYWOT
SS. EPIKTETA KAPŁAN Y ASTIONA ZAKONNIKA MĘCZENNIKOW.

I. Za czásow Diokleciáná nayniezbożnieyszego Cesárzá/ był niektory Kápłan / w kráiách wschodnich / imieniem Epiktetus/ pobożny żywot prowádzący/ y czysty po wszytek czas żyćia swego zostáiący. Záraz bowiem z lat máłych w służbie Páńskiey wychowány / *ćwiczył sie we wszytkim vspráwiedliwieniu.* Psal. 118. *IezusaChrystusa.* A gdy doyrzáłego doszedł wieku / iáko Sámuel niegdy/ száty Kápłáńską záſłużył nośić / 1. Reg. 2. dla tego/ iż wiele znákow/ y cudow przez niego Boska łáská we wszytkim spráwowáłá. Gdyż ślepych częstokroć oczy modlitwámi oświecał / y trędowátych do śiebie przychodzących oczyszczał/ powietrzem ruszonych vzdrawiał/y z ćiał opętánych diabelstwá wyganiał.

II. Więc dniá iednego/ gdy sam w celi swoiey zostáwał / y zwyczáyne modły Chrystusowi oddawał ; niektora dźieweczká Hrábie pewnego corká/ ná wszytkich członkách/ oprocz iezyká/ wszytká obumárłá / do niego iest przyprowádzona. A gdy przededrzwiámi iego/ Oćiec corkę złożył/ wszedszy sam do Swietego / do nog iego záraz vpadł/ ták wołáiąc/ y mowiąc: Zmiłuy sie nádemną (o człowieku Bogá wyższego ;) gdyż Bog twoy wszytek śierny/ y lutośćiwy/ od sług swoich názywány. Niechćiey mnie prosżę o cáć od obecnośći twoiey/ gdyż on w cznie przyimuie wszytkich / do śiebie káiących. Mam oto iedynaczkę cork około pietnastu máiącą ; ále tá prz trzy / od gwałtownego paráliżu iest márła : á zátym nie wątpię/ iż ten/ przez dwánaśćie lat płynienie krwie rzył; Matt. 9. może ieżeli będźie chćiał ce moiey przez ćiebie dostáteczne zd podáć : dla tego iześmy sie wierze iego wiązáli / y synámi Kośćiołá świ zostáiemy / y w Imie Oycá / y Syn Duchá Swiętego iesteśmy ochrzczeni słysząc Kápłan Boży/ kazał dźieweczk cele swoiey wprowádźić. Ktorą gdy nogámi iego Oyćiec położył ; ták z Mąż Boży / modły wylał do Páná B mowiąc : Boże wieczny ná Cherub záśiadáiący / ktoryś z niebá zstąpił / z Ráiu wygnánych / do pierwszey wiodł dźierżáwy / ktoryś przez ludz twoiey pozwolenie/ násze vłomność iął; ábyśmy ćie w nászych naczyniách nіány

niánych mieć záſłużyli: proſzę Pánie/ rácz weyźrzeć ná wiárę ſługi twego: á iákoś corkę Kśiążęćiá ſynágogi/ od brámy śmiertelney powroćił do żywotá; Mar. 5. ták y teraz tego iedyny ſkarb/przez łáſkę twoię do zdrowia pierwſzego rácz przywrádźić: áby wznáło to pokolenie niewierne/ y przewrotne/ święte y ſtráſzne Imię twoie czćić/ y opowiádáć cudá twoie / czáſu wſzelkiego. A ſkończywſzy modlitwę/ poświecono oliwą / wſzytkie członki dźieweczki pomáśćił. Ktora zdrowia y vleczenia doſtąpiwſzy/ ſpolnie z Rodźicámi Páná wychwaláłá. A Swięty Epiktetus / przykazał Oycu dźieweczki/ mowiąc: Jeżeli prágnieſz (o naymilſzy moy) áby żádna nápotym niemoc/ álbo vtrapienie iákiekolwiek w domu twoim nie wzmogło; ná káżdy tydźień ze wſzytkim domem twoim/ Pańſkie táiemnice z nabożeńſtwem vprzeymym/ y ſercem czyſtym przyimowáć nieomieſzkuy. To rzekſzy / áby weſoło y z vſnośćią / że wſzytkiemi ſwoiemi wroćił ſie do domu/ roſkazał.

III. Tákże inſzego czáſu / niektory opętány do niego ieſt przyprowádzony. Ktoremu gdy z ſobą mieſzkáć Mąż Boży przykazał; począł trzy dni ták ná niego diabeł wrzeſzczeć / y mowić: O trzyzu! o męki! ktore bez przyczyny ćierpię! Ják dobrze mi záwſze w kraiách Frigiyſkich bywáło! iákom co dźień ludźi/ moie ofiáry y obrzędy czynić/ náwodźił! w iákim vſzánowániu tám/ iam nędznik zoſtawał! ále áż dotąd nie wyrozumiáłem; dla tego/ że z támtąd lekkomyślnośćią iákoś pośpieſzyłem/ á tum przyſzedł. Albowiem ia ieſtem on/ ktorym przez Montáná wiele słow bluźnierſtwá pełnych mowił. Jam przez Máximille rożne popełnił zbrodnie. Jam wſzytek on kray do moiey czći/y plugáſtwá pociągnął. Jam przez Ariuſzá / Alexándryiſkie miáſto opánował/ y żeby Syná Bogá żywego/ ſtworzeniem názywał przywiodłem. Jam przez Máneſá Mánicheyſki błąd wprowádźił/ y żeby mi poſt świećili/pokazałem. Jam przez Donatá wſzytkę Afrikę ſpuſtoſzył. A oto teraz/ od iednego ſługi twego/ iáko niewolnik vćiekáiący/ związány zoſtáię / o Chryſte! To y wiele inſzych/ gdy diabeł wrzeſzczał; od Błogoſłáwionego Męzá zgromiony/ trzećiego dniá / z mieſzkánia ſwego wyſzedł: á oczyſzczona oſobá/ Chryſtuſowi Pánu dźięki oddawáłá.

IV. Jnſzego tákże czáſu/ ślepa białogłowá do niego ieſt przyprowádzona: a ſtoiąc przed nim/ ták opłákiwáłá/mowiąc: Ktoś ieſt/ wznáię; ále też iák wiele v Bogá możeſz/wierzę. Niechćieyże tedy wzgárdźić płáczem moim / y nádaremno mieć proźbę moię. Cáley bowiem tey kráiny lekárze/ ſwoiey nádemną záżywáiąc vmietnośći y dowćipu/ nic mi pomoc nie mogli; ále ile oni nauki ſwoiey nádemną pokázywáli/ tylem ia nędzna z bolow vmieráłá. Dla czego proſzę świątobliwości twoiey/ żebyś raczył tylko rękę twoię ná oczy moie w Jmię Chryſtuſá twoiego włożyć; á wierzę: iż zárazem z oczu moich wzrok/ przez ćię/ dány mi będźie. Tedy Swięty Epiktetus / dźiwuiąc ſie wierze białeygłowy/ rękę ſwoię ná oczách iey położył/ wychwaláiąc Pańſką dobroć / y mowiąc do niey: Według tego/ iákoś vwierzyłá (o Corko) niechay ſie ſtánie. Jeſzcze słowá w uſtách Chryſtuſowego Kápłaná zoſtawáły: á nátychmiaſt otworzywſzy białagłowá oczy; świátło obaczyłá/wołáiąc/ y mowiąc: Chwałá tobie Boże Chrześćiánſki/ ktory nie gárdźiſz grzeſznemi w błędách leżącemi; ále dla wielkiego miłośierdźia twe°/ przyimieſz y zbawiaſz náwracáiących ſie do ćiebie. A to rzekſzy / zárazem ze wſzytkim domem ſwoim vwierzyłá w Páná z bawićielá. A że wielce długa rzecz ieſt/gdybyśmy chćieli wſzytkie cudá/ ktore przez niego Bog ſpráwował / pobożnemu czytelnikowi wypiſáć: to tym czáſem/ nie wiele z wielu przechodząc/ niech będźie doſyć dotknąć; a teraz do przedśięwźiętey prace powrocmy ſie.

V. Dnia iednego / gdy niektory młodźieniaſzek/ wielce ozdobney twarzy/y pięknego weyźrzenia / Aſtion imieniem/ dla náwiedzenia do niego przyſzedł; á przy ſobie żeby vśiadł / Błogoſłáwiony Kápłan prośił: położywſzy rękę ná głowie iego/ począł łágodnymi słowy / do wiáry Pańſkiey pobudzáć go / ták mowiąc: Ktożeś ty (rzecze) o naywdźięcznieyſzy Synu! y zkąd przychodziſz? álbo dokąd idźieſz? álbo czyieś Syn? y ktorego rodzáiu ieſteś? opowiedz mi? A on odpowiedáiąc/ rzecze do niego: Vrodzenie y rodźinę moię / iákobym świątobliwośći twoiey miał przełożyć o naybłogoſłáwienſzy Oycze / cále niewiem. To tylko co wiem / krotko / y przebiegáiąc / tobie oznáymię.

Oyćiec

Oyćiec moy nayprzednieyßy miáſtá tego/ y bárdzo bogáty zoſtáie: Mátká záś Oświeconego domu/ y Juliáná Senatorá ieſt corká; ktorzy ná mnie codzień/ iáko iedyny ſkarb/ y naydrozßo poglodáio perle. A Swiety ná to: Dobrześ powiedział moy Synu/ iż iáko ná perłe pátrzo/ gdyż iey iuż nie máio; ále tylko ná nie pátrzo: dla tego że błogoſłáwiona duſzá twoiá drozßa nad wßytkie perły/ y wßytkie kruſzcze/ zoſtáie v Chryſtuſá; ktoro ſobie ſam Zbáwiciel náß/ iuż ná ſwoie vſługe/ y do prace wybrał/ iáko widze. Podżże tedy moy Synu/ y odrzuć to/ co ná tym świećie zoſtáie; żebyś ze wßytkiemi Swietemi to w przyßłym żyćiu odebrał/ czego tu nie obaczy. Wßytko bowiem to/ co tu widziemy/ przechodzoce ieſt/ y znikome; to záś co Bog ſłużocym ſobie nágotował/ trwa ná wieki/ iáko y ſam zoſtáie ná wieki. Gdyż to złoto (Synu/) ktore widziemy/ nie ieſt prawdziwe; ále tákaś ieſt prożność obłudy/ przez ktoro ná tym świećie oßukiwáne bywáio duſze ſpráwiedliwych. Podobnym ſpoſobem y ſrebro/ ktore temi oczymá widziemy/ fałßywe ma ſmie/ ktore wßyſcy robio/ poleruio/ tylko żeby zwiedło drapieżnych/ y ſkłoniło głupich. Podżże tedy/ y ſłuchay mnie Synu naywdzięcznieyßy! á ia tobie pokaże iákie złoto maß obráć; álbo iákiego ſrebrá maß żodáć; tego záiſte/ ktorego Pan náß y Zbáwiciel/ wiernym ſwoim vdzielał/ mowioc: Apoc. 3 *Rádzęć, ábyś ſobie kupił v mnie złoto ogniſte, doświadczone*, ábyś ſtał ſie bogátym/ y ßátámi wybielonemi okrywał ſie/ áby ſie nie pokazáło záwſtydzenie nágośći twoiey. Złoto tedy to ogniſte doświadczone/ Chryſtus Pan náß ieſt. A (Synu) kto zechce mieć go w mießkániu ſercá ſwego; záraz bogáctwá niebieſkie záſłuży/ y ßáto biało odziewe ſie/ to ieſt/ Wiáro/ Nádzieio/ y Miłośćio: przez ktore ná potym/ nie tylko ten widoczny świát/ ále y diabłá/ ktorego wy/ iáko Páná czćićie/ ze wßytkiemi Aniołámi iego/ bedzieß mogł zwyciężyć. Gdyż y Oyćiec twoy/ ten ktory ſie zda/ Synu/ nie ieſt prawdziwy Oyćiec; ále wßechmocny Bog/ názywa ſie Oycem twoim: y dla tego inßy támten mowi ſie/ á inßy ten názywa ſie. On bowiem niewidziány/ y niewypowiedziány zoſtáie; ten záś widoczny y ſkáżitelny ieſt. On nieogárniony trwa/ y nieśmiertelny/ ten nißczeiocy/ y śmiertelny we wßyt[...] mießka. Przez owego tedy vdzielenie/ w[...] tkie rzeczy ſtoio/ á przez tego roſporz[...] nie nic nie zoſtáie trwáłego. Ow te[...] zał/ y ſtałeś ſie; náznáczył/ y w żyw[...] mátki poczołeś ſie; przykazał/ y n[...] dziłeś ſie; pozwolił/ y do tego młod[...] ſkiego wieku przyßedłeś. A czći[...] z[...] tego widocznego Oycá potrzebá/ Sy[...] nie ták iednák/ iáko owego: dla teg[...] on ná obraz y podobieńſtwo ſwoie wyſtáwił/ y ſtworzył/ rozum tákże y [...] ſtropność dárował/ zmyſły czuyne/ y [...] mieć dobrego mieć pozwolił; á [...] wßytkiemi dziełámi ſwoiemi nas po[...] nowił Pánámi: z niewolnikow ſy[...] mi/ y bráćio/ y przyiaćiołmi/ nas ſo[...] przez ſwoie łáſke przyſpoſobił: á prz[...] tego prawdziwego Oycá/ ktory nam [...] kie oddał dobrá/ záwße należy Synu/ znáwáć/ y pokłon mu czynić. Gdyż y te[...] widocznemu Oycu/ dla tego tylko cześć [...] winna bydż dána/ iż ſługi powinność [...] nam często vczynił/ w máłym wieku zoſt[...] cym: gdy nas częſtokroć karmił/ gdy cz[...] kroć miał ſtáránie oto/ co dziecinſtwu [...] ßemu było potrzebnego/ gdy vcáłował [...] łem/ co z ćiáłá ieſt/ gdy pieczołowa[...] właſne wnętrznośći. Atoż dla tákich p[...] czyn/ cześć mu powinná bydż dána.

Ale y Mátká náßá inßa ieſt/ Sy[...] Nie tá widoczna/ ále nieśmiertelna zo[...] ie: y ktora godnie Zbáwićielowi náß[...] ieſt poślubiona/ y przez Aniołow ieſ[...] zdobiona/ przez Prorokow vſtroio[...] przez Apoſtołow vwielbiona/ przez M[...] czennikow y Wyznawcow wynieśiona w Chryſtuśie/ y przez Chryſtuſá/ w nie[...] ſkiey łożnicy/ ieſt wywyżßona: ktora [...] ludzi/ tá Swieta Mátká/ Kośćiołem [...] názwána. Ktorey głos/ iáko ſynogá[...] zoſtáie/ przy ktorey wárgách roſpływ[...] ſie oleyki drogie: to ieſt/ Apoſtolſkie [...] uki. Ktorey oczy dwie ſo niebieſkie św[...] tłá; ktorey zęby ſo wybielone/ y iák[...] z łáźnie wychodzocey. Ktore duchow[...] rozumienie/ dwádzieśćiá cztery kśiog[...] nayświetßym zámykáio podobieńſtwie. ktorey rok ſpływa mirrá/ to ieſt ſpraw[...] dliwość/ y wiárá prawdziwa. Ktorey dz[...] śieć pálcow/ dzieśieć przykazánia moc[...] mykáio/ y táiemnice. Ktorey pierśi/ d[...] ſo teſtámenty/ to ieſt/ Moyżeßowe P[...] wo/ y Ewángeliey láſká. Ktorey no[...]

podobne

podobne ſą mośiądzowi: ktorey żywot y wnętrznośći/ nayświętße⁰ źrzodło chrztu/ y wßytkich narodow pokázuią odrodzenie. Podźże tedy naywdźięcznieyßy moy Synu/ y tey nayprawdźiwßey Mátki twoiey/ záżyway pierśi: á vſłuchawßy nápomnienia/ odrzuć cokolwiek ná tym świećie widźiemy/ ábyś tego záżywáć záſłużył/ co w przyßłym żywoćie ſynom ſwoim/ Bog przyobiecał dárowáć. Ale y prawdźiwego Oycá náßego ſłuchay mowiącego: Gen. 12. *Wynidź z źiemie twoiey, y z pokrewnośći twoiey, y podź do źiemie oney, ktorą pokáżę tobie.* to ieſt/ do źiemie żyiących/ y kráiny Swiętych: do źiemie płynącey mlekiem y miodem/ to ieſt/ náuką Apoſtolſką y Prorocką. A gdy wßytko/ coć przykazał/ wypełniß/ tedyć poda dźierżáwę Ráiu/ otworzy tobie táiemnice niebieſkie/ dáruie Kroleſtwá niebieſkiego chwałę/ pokaże Apoſtołow niezmierzoną rádość/ Męczennikow poczty/ Aniołow y Archániołow wielką przytomność obiáwi. Ale nád to wßytko/ iáko ſyná y brátá/ ćiebie przez łáſkę ſobie przyſpoſobi. To ſłyßąc młodźieniec wielce mądry/ vpadł do nog Stárcá/ y począł prośić; żeby go temu ráczey ofiárował/ ktoremu ſąm od młodego wieku ſłużył/ y ktory ták wielkiey władze y wielmożnośći ſąm zoſtáie. A dla ſług/ y przyſtáwow/ ktorzy byli dla vſługi iego; (żeby ktory z nich tego Oycu nie wyiáwił/) nic więcey Aſtion dniá onego do Mężá Bożego nie rzekł.

VI. Inßego zás dniá powſtawßy ná pierwßym świtániu/ iáko pßczołká nayroſtropnieyßa/ ná toż mieyſce/ zkąd wczoráyßego dniá niebieſkim kwiećiem nápáść śię/ pokwápił. A wßedßy do mießkánia Kápłáná Páńſkiego/ ták go powitał/ mowiąc: Witay o Apoſtole Chryſtuſow/ y nowego Teſtámentu ſprawco. Ná co Swięty: Witay y ty Młodźianie/ ktory męczeńſtwá ſtułę/ y koronę rożnemi drogiemi kámieńmi náłożoną/ ná głowie nośiß. A gdy przy ſobie poſádźił go/ ták do niego mowił: Coż ieſt Synu? naśienie Páńſkie/ ktore wczoráyßego dniá ná źiemi ſercá twego przez łáſkę Boſką záśiałem/ powſtáłoß ku pożytkowi? czyli ießcze niedowiárſtwá zarázą zátrzymáne ieſt? Rzecze Aſtion: Iáko zna świątobliwość wáßá/ o nayświętßy Oycze/ iedynak mego Rodźicá/ á wielce vkochány ieſtem; y bárdzo boię śię/ ieżeli Chrześćiáninem zoſtánę/ on z wielkiey roſpáczy/ żeby álbo duchá gwałtownie nie ſtráćił/ álbo w głębokość morſką śiebie nie zárzućił: álbo prawdźiwiey/ (czego Boże niedáy) dla mnie nie oßálał: á ztąd/ zkąd ſobie przyśćie zbáwienia obiecuię/ onemu śmierći wieczney/ y ogniow piekielnych/ żebym nie zgotował. Przeto ieżeli raczyß rádę moię przyiąć/ vczyń tym czáſem/ co mowię: Rozkaż/ ábym dźiś zoſtał chrztu czekáiący/ á náznácz mi poſt/ ná wiele dni zechceß; y po tych dniách náznáczonych/ daß mi chrztu Sákrámęnt. A gdy wßytko co do Chrześćiáńſkiey wiáry należy/ wypełnię: tedy proßę żebyśmy ſpolnie z tego miáſtá obádwá wyßli/ y w kráinę dáleką/ gdźie nas Duch Swięty doprowádźi/ poßli; żeby niepokalánego ſumnienia mego przez ſwoie łzy nie zmázał Oyćiec. A gdy w nayroſtropnieyßym młodźianie/ co on ſąm rozrządźił/ wypełniono było; po niewielu dniách/ modlitwę do Chryſtuſá przeſtawßy/ obádwá z miáſtá wyßli; y wßedßy ná okręt/ ná gránice Tátárſkie weßli/ y do miáſtá Almiridenſkiego przyßli/ gdźie nikogo nie było/ ktoby ich/ álbo Oyczyznę ich/ mogł rozeznáć.

VII. Gdy tedy tę świętą vćieczkę przebłogoſłáwieni Mężowie ſpráwili/ poczęli Rodźice Swiętego Aſtioná po rożnych mieyſcách ßukáć/ y ná imię iego/ y tám y ſám biegáiąc/ z wielkim żalem wołáć. Gdyż Oyćiec iego krzyczał/ mowiąc: Synu naywdźięcznieyßy/ y iedyny moy kleynoćie Aſtionie naymilßy! cożći śię ſtáło/ álbo iáki zwierz pożárł ćię ták prędko/ że ánim trochy iákiey oſtátkow twoich ználeść nie mogł? O podporo ſtárośći moiey! y wnętrznośći moich świátło! gdźież ćię iuż dáley ßukáć mam/ nie wiem/ y do ktorey kráiny dla ćiebie moie mam wyſyłáć ſługi/ nie widzę! Tyś bowiem był miáſtá tego naydrożßa perłá/ ty między ſąmśiády twoiemi iáko gołębicá naypięknieyßa nośiłeś śię wſpániále/ ty iáko promień ſłoneczny/ między wßytkiemi świećiłeś/ ty iáko nayświetnieyßy Kśiężyc/ między gminem poſpolſtwá iáśniałeś/ ty między mądremi mędrßy zoſtawałeś. A nie mowiąc wiele; przez twoie miodem płynące ſłowá/ wßytkich do twoiey vprágnienia miłośći wyzywałeś. A to Oyćiec. Aleć też y Mátká zdrápawßy ßáty ſwoie/

y bi/oc rękámi pierśi/ tym ſpoſobem opłá-
kiwáłá/ mowiąc: Ktoż ćie odłączył ode-
mnie/ álbo ćie zwiodł? álbo iáki ptak ſá-
lony z łoná porwał/ o naywdźięcznieyßy
ſynu Aſtionie/ nic niewiem. Ale iáko ſie
domyślam/ ſnadź on Chrześćiáńſki Bog/
iednego poſłał z ſwoich/ y omamił ſerce
twoie/ y oddalił ćie od nas. A teraz nie-
ſzczęſny mnie nędznicy ſámey/ dla tego/ iż
nieſkończony fráſunek y nieznośny bol o-
gárnął mnie/ y ták wielu lat praca dáre-
mna ſie ználázłá. Vpádłá koroná głowy
moiey! Vſechł bowiem owoc żywotá me-
go/ y śiedźę iáko miáſto ſpuſtoßenia. Má-
tkám byłá áż podźiśdźien przez ćię/ ſynu
moy/ y Krolowa; á teraz ſtráćiwßy ćie/
áni Krolowey chwały/ áni mátki weſela
nie mam. Ale y ty ſynu naywdźięcznięy-
ßy/ drzewem byłeś/ y wyćięte ieſteś; per-
ło/ á od Galileyczykow wykrádźiony ie-
ſteś; kleynot drogi/ á w ćiemności poło-
zony ieſteś; iáko lámpá/ á zgáßon ieſteś;
filarem byłeś/ á obálony ieſteś; Krolewſki
obraz ryty/ á wywrocony ieſteś. Ná coż
więcey? człekiem byłeś/ á w minucie go-
dźiny/ iáko ſie domyślam/ nagle vmárłeś.
A teraz dla ćiebie ſynu moy bez rozumu
ſtáłám ſie/ iż áni żyćia/ áni imienia mego
nie vznawam. Te y podobne tym ſłowá
Oyćiec iego/ y Mátká mowiąc/ żadnym
ſpoſobem nie mogli ſie w wielkim bárdzo
ſmutku vlżyć.

VIII. A przeto/ gdy w pomienionym
mieśćie/ Swięći Boży ludźie pomießkánie
ſobie ſpoſobne wynáleźli; w tymże dźięk-
czynienia ſámemu Bogu oddawáli. A że
nápiſáno ieſt: Matt. 5. *Nie może miáſto zá-
kryć ſie ná gorze położone, áni Boſka łáſká v-
táić ſie pod korcem:* poczęłá znowu niebie-
ſka moc przez Swiętego Epiktetá wię-
cey znákow y dźiwow/ w kráinie Tátár-
ſkiey/ niż owe/ ktore ná wſchodnich krá-
iách czynił/ ſpráwowáć. Gdyż iednego
dniá niektora białagłowá do niego przy-
ßedßy/ przywiodłá mu ſyná ſwego/ przez
pietnaśćie lat práwie niemego/ y głuche-
go/ y vſchłego zoſtáiącego: á rzućiwßy go
do nog Swiętego Epiktetá/ ták do nie-
go rzecz vczyniłá/ mowiąc: złodbyś przy-
ßedł/ nie wiem/ y z ktoregobyś kráiu był/
nieuznáię. To záś tylko wierzę/ iż ieżeli
chceß/ możeß niedołężnym zdrowia vle-
czenie podáć: dla tego/ iż odźienie twoie
y wiárá/ Názáreńczyká onego/ żeś ieſt v-
czniem pokázuie. Słyßeliśmy bowie[m]
ták wielkie znáki y cudá/ inßi z licz[by]
twoiey ná iego imię vczynili. A zá tym
gdyż ieden z iego vczniow ieſteś/ day r[a]-
tunek niemocom náßym. Opowiedáy n[ą]
o cudách iego/ przełoż o narodźie iego/ [á]
bo Boſtwá táiemnicy; żebyśmy y my ſłu[g]
mi ie°/ przez ćię zoſtáć záſłużyli. To ſłyſ[z]
Kápłán Páńſki/ ták białeygłowie mowi[ą]
rzecze: Jeżeli wierzáć chceß niewiáſto
tego/ ktorego ia opowiádam/ Bogá; á
dna ná potym niedowiárſtwá wádá w
myśle twoim nie zoſtánie; ále vwierz[y]
z cáłego ſercá twego/ iż on ieſt ſtwor[ca]
niebá y źiemie/ morzá tákże/ y zrzodeł wo[d]
y wßytkiego/ co w nich ieſt; będźie/ o c[o]
prośiß. *Nie dáleko bowiem ieſt od káżdego*
nas, dla tego, iż w nim ieſteśmy, żyiemy, y r[u]-
ſzamy ſie. Act. 7. To mowiąc/ młodźieni[a]-
ßká niewładnącego ſobą/ roſkazał po[d]-
nieść: á podnioßßy oczy w niebo/ ták
nim Páná prośił/ mowiąc: Wßechmo-
gący Boże/ ktoryś ieſt niezmierzony/
niewidźiány/ y nieopowiedźiány/ y n[ie]-
ogárniony/ zdrowie Chrześćian/ choru[ią]-
cych lekarz/ ſternik żeglujących/ w nieb[e]-
ſpieczeńſtwie zoſtáiących vćieczká/ świát[ło]
ślepych/ chodzenie kuláwych/ drogá bł[ą]-
dzących: weyźrzyi proßę Pánie ná te[go]
ſłużebniká twego/ y rozwiąż związek ię[zy]-
ká iego/ ná chwałę imienia twego. O[t]-
worz tákże vßy iego do ſłuchánia nieb[ie]-
ſkich táiemnic twoich. Vzdrow wßytk[ie]
członki iego ſkruſzone/ ták duße/ iáko t[ę]
y ćiáło/ iáko owego párálizem záráżon[e]-
go. Ioan. 5. Ktoremu po trzydźieſtu y [o]-
śmi lat/ twoie wielebne przyśćie/ zup[eł]-
ne dárowáło zdrowie: żeby vználi im[ię]
twoie/ ktorzy ćie nie znáią; y wierzyli/
ty ieſteś ſam y prawdźiwy Bog/ ktor[y]
kroluieß/ y zoſtawaß ſpolnie z Oycem
Duchem Swiętym/ ná wieki wiekow. O[d]-
práwiwßy modlitwę/ plunął trzy rázy
vſtá młodźieniaßká/ y pytáiąc go/ rzek[ł]:
Synu/ w ktorego Bogá należy nam wi[e]-
rzáć? w Báłwány ktore ludźie robią/ [á]-
bo w Jezuſá Chryſtuſá vkrzyżowánego
ktory ćie dźiś vzdrowić raczył? A ow wi[el]-
kim głoſem krzyknąwßy/ rzekł: w Jez[u]-
ſá Chryſtuſá należy nam wierzáć (o na[y]-
błogoſłáwieńßy) ktory tákie dobrodźie[y]-
ſtwá záwße/ y ćż do ninieyßego dniá
ludźiách czyni. A gdy to cudo obacz[y]-
Almiridenſkiego ludu wielkość/ dałá chw[a]-
łę Bogu;

ie Bogu: á więcey niż tyśiąc duß/ onego dniá vwierzyło w Páná Zbáwićielá.

IX. A nie tylko Swięty Epiktetus/ ále też y Błogosłáwiony Aſtion / wiele bárdzo cudow w imię Páńſkie czynili. Nád to/ dána im ieſt bárdzo wielka łáſká ná wßytko: á náwet y przećiwko diabłom / wielka im władza vdźielona ieſt. Jednego tedy dniá/ gdy dla náczerpánia wody idźie do Dunáiu/ záydźie mu człowiek/ ktory był od diabłá vtrapiony. A ow zbliżywßy ſie ku niemu/ y modląc ſie zá nim doſtátecznie/ zbáwienny znák ná czele iego vczynił/ y po wßytkich członkach iego wyráźił. Ktory teyże godźiny wyßedł z niego. A vćiekáiąc diabel mowił: Wiárá twoiá o Aſtionie/ y czyſtość duchá/ wielką przećiwko rodzáiowi náßemu od Zbáwićielá władzę wźięłá. A to mowiąc/ nigdy ſie potym nie pokazał.

X. Znowu inßego czáſu/ obaczył człowieká / ktory zwyſoká bárdzo ſpadßy/ wpuł vmárły od Rodźicow do domu ſwoiego był nieśiony. A gdy pátrzał ná nich/ ná nieſpodźiány trefunek wielce bolejących/ pobożnym miłośierdźiem wzruſzony/ wßedł ná niektore mieyſce táiemne; y ſtoiąc / ták Páná náßego zá nim prośił/ mowiąc: Chryſte Boże / ktory przez Błogosłáwionego Páwłá Apoſtołá/ Eutichá z okná vpadáiącego / od śmiertelnych wrot powróciłeś do żywotá. Act. 20. y ktory Eneaßowi od osmi lat ná łożku leżącemu/ przez Piotrá Swiętego wzmocnienie dałeś członkow. Act. 9. y kuláwemu z żywotá mátki będącemu / doſkonáłe zdrowie dárowałeś. Act. 3. y teraz proßę Pánie/ weyźrzyi ná tego człeká/ ktory zá ſpráwą diabelſką z ták wyſoká ſpadł: dáruy mu zupełne vzdrowienie / y vczyn go iednego z liczby trzody twoiey: gdyż ty ieſteś Páſterz náß/ prawdźiwy Pan/ ktory w twoiey świętey Ewángeliey powiedźiałeś/ mowiąc: *Ia ieſtem Páſterz dobry, y poznáię owce moie, y poznáią mnie moie. Iáko mnie zná Oyćiec, y ia znam Oycá: y duſzę moię kłádę zá owce moie.* Ioann. 10. Modlitwę ſkończywßy/ gdy przyßedł do człeká/ ták do niego rzekł/ mowiąc: w Jmię Jezuſá Chryſtuſá/ powſtań/ y chodź. A wźiąwßy iego rękę práwą/ dźwignął go: á zaraz wzmocniły ſie golenie iego/ y ſtopy/ y wyſkoczył/ y chodźił. A przyßedßy/ ſpolnie z Rodźicámi ſwemi/ áż do mießkánia świętych / záwołał głoſem wielkim/ mowiąc: Jeden Bog Epiktetá/ y Aſtioná: prawdźiwie ieden Bog Chrześćiánſki: dla czego nie odeydę z tąd / áż dźiś Chrześćiáninem z moiemi Rodźicámi vczyniony zoſtánę. Tedy Kápłan Páńſki/ wźiąwßy człeká / ze wßytkiemi co tám byli/ teyże godźiny / chrztu czekáiących vczynił; á nie po wielu dni/ Sákrament chrztu dał im.

XI. Jnßego tákże czáſu/ gdy do czerpánia wody z rzeki/ tenże przebłogosłáwiony Aſtion / bez roſkazánia / álbo zlecenia Stárcá/ poßedł; ßpetna niektora myśl/ w drodze idącemu / ná pámięć nagle przyßłá. A gdy przez trzy dni/ ten táki y ták wielki Mąż/ nie mogł iey z ſercá ſwego wyrzućić; wielce fráſobliwy ſtał ſie/ y twarz iego bárdzo dla tego zoſtawáłá zmießána. Ná ktorego pátrząc wielebny Stárzec / rzecze do niego: Coż to ieſt/ Synu / że cie ták ſmutnego widzę / y nie zwyczáynym żalem vpátruię zniſczonego? Ten bowiem ſmutek/ ktorym ćie teraz ogárnionego widzę / nie ieſt ow / ktory Swięci zwykli miewáć ná twarzy/ ábo pokutuiący zá ſwoie powßechne zbáwienie; ále rozumiem bydź ow śmiertelny ſmutek/ ktory álbo odſtępcę Judaßá / álbo Achitopelá / rádnego Abſalonowego / zámordował. Matt. 27. 3. Reg. 17. Ná co ow: Przed temi trzemá dniámi / kiedy twoiá wielebność / z ludźmi onemi/ o niebieſkich táiemnicách mowił; zá nie pozwoleniem záwſtydzenia/ iam bez wiádomośći twoiey dla czerpánia wody/ do rzeki poßedł; á gdym ßedł/ w drodze ßpetna niektora/ y wielce plugáwa myśl/ á iáko rozumiem/ przez diabłá/ do ſercá mego weßłá. A oto iuż przez trzy dni/ ile mogę/ z płáczem/ y modlitwą Piſmá / prácuię około oddálenia iey/ á żadnym ſpoſobem / zwyćiężyć nie mogę. Tedy Swięty Epiktetus ſtráßna mu twarz ſwoię pokázuiąc/ y obrußáiąc ſię iákoby przećiwko diabłu / ták do niego rzekł/ mowiąc: A czemuś bez moiego zdánia ze drzwi cele wyßedł? álbo bez modlitwy Chryſtuſowego Kápłáná/ poßedłeś do rzeki? izáli niewieß/ iże roſkazánie Przełożonego/ záwße młodßym/ murem nie przełamánym / y zbroią Wiáry / ná zwyćiężenie diabłá zoſtáie? á to mowiąc/ każe mu ſpolnie z ſobą ná modli-

twie

twie przed Bogiem/ porzućić sie. A gdy
długo / y wiele Zbáwićielá miłośierdźia
żebráli/ y skończywszy modlitwe / z źiemie
powstáli; obaczył Błogosłáwiony Astion/
dźiecko niektore czarne/ z ogniska pocho-
dnie z łona swego wychodzące/ y ták so-
bie mowiące: Spowiedź twoiá Astionie/
wielkie moie skruszyłá dźiś śiły; á iedná
modlitwá wászá / mnie bezbronnym we
wszytkim vczyniłá / y spustoszonym: dla
czego wyszedszy z tąd / w nidę w serce Lá-
troniáná Wodzá/ y pobudzę go przećiwko
wam prędko: á przez rożne kátowni spo-
soby/ was wyniszczy; dla tego iżeśćie we-
szli / iáko iácy zboycy/ álbo złoczyńcy / w
dźierzáwe iego/ y wielu ludźi od czći Bo-
gow iego / przez czáry wásze odwodząc /
Bogu wászemu przyłączyliśćie. A to mo-
wiąc diabeł/ więcey sie nie pokazał.

XII. Gdy tedy tákiemi duchownemi v-
czynkámi / Swięći Boży służebnicy zába-
wiáli sie / y Zbáwićielowi nászemu Jezu-
sowi Chrystusowi w Psálmách y modli-
twách iednákoż służyli; á wiele cudow /
nie tylko w ludźiách/ále też y w dobytkách/
Boska łaská przez nich spráwowáłá; prędo-
ko przybył Látronián Wodz/ do Almiri-
denskiego miástá. A gdy przez trzy dni
czyny publiczne/ y rządow spráwy/ ktore
tám były / przeyźrzał: czwartego dniá o-
powiedźieli mu niektorzy Vrzędowi o prze-
błogosłáwionych Męzách / mowiąc mu:
iż y złoczyńcy są / y czárownicy / y wielu
przez swoie czáry iuż odwodzą od ofiar Bo-
gow. To gdy on vsłyszał/ záraz roskazał
niektorym z Vrzędowych / żeby po zacho-
dźie słońcá poszli do mieszkánia Swiętych/
y wźiąwszy ich káydánámi skrępowánych/
záprowádźili do strąży więźienia. Gdy
tedy poimáni Przebłogosłáwieni Męzo-
wie / do więźienia prowádzeni byli / spie-
wáli / mowiąc: Psal. 45. *Bog nászá vćiecz-
ká y śiłá, wspomożyćiel w vtrapieniách, ktore
nálázły nas bárdzo.* R. znowu. *Pan mocy z
námi, przyimićiel nász, Bog Iákobá.* R. nád
to. Psalm. 33. *Wiele vtrapienia spráwiedli-
wych, á nie złośliwych; ále iednák ze wszyt-
kich tych wybáwi ich Pan. Strzeże Pan wszy-
tkich kośći ich, iedná z nich nie bedźie skru-
szona.* A gdy weszli do więźienia / cáłą noc/
sposobem sobie zwyczáynym/ ná Psálmách
y modlitwách strawili. Po odpráwioney
zás niespánia vroczystośći/ tym sposobem
Swięty Epiktetus do Błogosłáwionego

Astioná/ rzecz miał/ mowiąc: Jeżeli n
o naywdźięcznieyszy Synu/ dniá iutrz
szego spyta sędźia/ mowiąc: Ktorego
dzáiu/ álbo iákie są imioná wásze / álb
ktorey kráiny iesteśćie/ y skądeśćie tu pr
szli: My nic mu zgołá nie odpowied
my / áni mu rodzáiu / álbo imion nász
nie oznáymuymy; ále áni Oyczyzny/zk
śmy rodem/iemu niewyznaymy: tylko to
mo mowmy; iż Chrześćiánie iesteśmy
to nam imię / ten rodzay / tá Oyczyzn
y nic inszego nie iesteśmy/ tylko praw
wego Bogá sługzy. R. znowu / ieżeli n
po tym wyznániu męki czynić náznácz
nic inszego ná kátowniách zostáiąc /
mowmy / tylko: Pánie Jezu twoiá w
záwsze niech będźie z námi.

XIII. A zátym drugiego dniá/ iák n
ránney/ roskazał Látronián Wodz stol
sądową zgotowáć wśrzod miástá: y w
źnym przykazał/ áby wielkim głosem
tákie niewymowne y strászne dźiwowisk
wielkośći pospolstwá wezwáli. A g y
było ná dźien trzy godźiny / iákoby sz
na bestia / Látronián wychodźi. A w
becnośći zewsząd oczekiwáiącego ludu/
stolicy sądowey záśiadszy/ każe przywi
Swiętych przed obecność swoię. A g
sprowádzeni przed nim stánęli/ záraz
ich obaczył/ z wielkiego stráchu/ cále zd
twiał: nie mogł bowiem weyźrzeć
Swiętych / dla tego iż ná kształt słońc
dla wielkiey łáski / ktorą mieli / iásni
ich twarzy. Był bowiem Swięty E
ktetus lat około sześćdźieśiąt, wzrost
wysoki/ brody długiey / y iásnośćią śi
zny ozdobiony: tákże y przebłogosłáw
ny Astion Zakonnik / wzrostem y on w
soki był; ále y dźiwnie pięknу/ y pieszc
ny / y iákoby trzydźieśći pięć lat wi
máiący. A gdy iedney godźiny czás pr
szedł/ spytał ich Látronián Wodz/ mowi
Jákie są imioná wásze: iáki rodzay:
bo w ktorey kráinie wy iesteśćie vrodze
nam w obecnośći tego gminu / pokaz
Odpowiedáiąc Swięći/ rzekli: My Chr
śćiánie iesteśmy / y z Rodźicow vrodz
śmy sie Chrześćiánskich / tákże w Chr
śćiánskiey Oyczyźnie iesteśmy zrodze
Látronián Wodz rzecze: Jam imie
wásze chćiał słyszeć/ gdyż o tym / że o
przeklętey niewiernośći iesteśćie / y i
znáie / y wszyscy w koło stoiący. Ná
Swięći Męczennicy rzekli: My Chr
śćiánie

ściánie iesteśmy/ y Iezusá Chrystusá Páná náßego/ w ktorego władzy wßytko iest/ vznáiemy/ y czcemy; á wßytkiemi Bałwánámi twoiemi brzydziemy sie/ według słow Pismá: Psal. 113. *Podobni im niech będa, ktorzy czynia te rzeczy; ále y wßyscy, ktorzy dowierzáia w nich.* To słyßąc Wodz/ bárdzo sie rozgniewał/ y roskazał/ áby obnážonych potężnie wybito. A gdy od sług iego/ Chrystusowi Męczennicy kátowáni byli; oczu swoich poyźrzenie podnoßąc ku niebu/ ták mowili: Pánie Iezu Náuczycielu náß/ twoiá wola niech sie stánie w nas. Ale gdy ich długo y wielce bito; á nic iego okrutność przeciwko Boskim służebnikom nie pomogłá; ták rozgniewány przeciwko nim Látronián nástąpił/ mowiąc: Gdźie iest cudowny on wáß obrońićiel? ktorego bez przestánku/ wam ná pomoc wzywáliście? Niechże tedy przyidźie teraz/ á ieżeli może/ z moich was niech wydrze ręku. Swięći Męczennicy rzekli: Chrześćiánie iesteśmy o tyránnie: niech będźie wola Bogá náßego z námi. Co vsłyßawßy Látronián/ kazał ich ná męczárni wyćiągnąć/ y potężnie páznokćámi żeláznemi ßárpáć. A gdy ich ßarpano/ záraz znowu mowili: Chrześćiánie iesteśmy o tyránnie Látroniánie; niech będźie wola Bogá naßego z námi. Potym zás roskazał tyran/ áby świece gorąiące/ gdy ießcze ná kátowni wyćiągnieni wiśieli/ do bokow ich przykłożono. A gdy y ten kátowni sposob niezwyćiężonym vmysłem ponośili/ mowili zá tym: Chrześćiánie iesteśmy/ o tyránnie/ niech będźie wola Boska z námi. Kiedy zás iuż śiodma godźiná byłá/ roskazał ich Látronián z kátownie spuśćić/ y do strázy więźienia odprowádźić.

XIV. Jeden zás z Vrzędowych/ imieniem Wigiláncius/ słyßąc/ że ten wierßyk Swięći Męczennicy ná mękách zostáiący/ często y gęsto powtarzáli/ to iest/ Chrześćiánie iesteśmy o tyránnie Látroniánie: niech będźie wola Bogá náßego z námi: rozumieiąc/ że to iákoś wielmożnego zámowienia miáło w sobie moc: (mowiono bowiem/ że te słowá rozmyśláiący żadney nie czuli boleśći:) począł tenże sam wierßyk nieprzestánnym rozmyślániem vważáć: w domu y ná vlicách/ kłádąc sie/ y wstáiąc/ y káżdego czásu wyśpiewywáć. A gdy przez trzy dni vstáwicznie nie przestawał wyśpiewywáć/ czwartego potym dniá począł głosem iáwnym wołáć/ mowiąc: Ja Chrześćiánin iestem o tyránnie Látroniánie: niech będźie wola Bogá náßego z námi. A przyßedßy do Przebłogosłáwionych Męczennikow/ w więźieniu zámknionych/ piętno żywotá od nich záslużył odebráć; y ze wßytkim domem swoim/ wierząc w Bogá Zbáwićielá; Błogosłáwionych święte ćiáłá/ sam potym z vczćiwośćią bárdzo wielką pogrzebł.

XV. Po dniu tedy piątym/ záśiadßy znowu Látronián Wodz ná Sądách/ roskázał Swiętego Epiktetá Kápłáná/ y Astioná Zákonniká przed obecność swoię przywieść. A gdy od oprawcow diabelskich prowádzeni byli/ śpiewáli/ mowiąc: *W tobie nieprzyiaćioł náßych przewiewáć będźiemy Pánie, y w Imię twoie wzgárdźiemy nástępuiacych ná nas.* Psal. 43. *Gdyż nie w náßym łuku vfamy, y miecz ludzki bynámniey zbáwić nas nie może; ále prawicá twoiá, y rámię twoie, y oświecenie oblicá twego: gdyżeś ty vpodobał sobie w nas.* A gdy przed Stolicą naynieżbożnieyßego Wodzá/ Chrystusowi Męczennicy stáneli/ rzecze do nich Látronián Wodz: Słuchaćie mnie/ y offiáruiećie Bogom/ czyli ießcze w ßáleństwie wáßym trwaćie? Swięty Epiktet odpowiedźiał: Wieleś rázy nas pytał/ wieleś nam pochlebował/ wieleś rázy dárow bárdzo wiele/ y godnośći bárdzo wielkich nam obiecował; á iednák nic zgołá od nas inßego słyßeć nie mogłeś/ tylko/ iż Chrześćiánie iesteśmy: á oto y teraz toż sámo powtarzáć nieustáiemy. Gdy zaś vsłyßał Látronián te wßytkie słowá/ ryknął iáko lew/ y krzycząc głosem wielkim/ ták do żołnierzy swoich rzecze/ mowiąc: Prędko o Vrzędnicy tey nataśnieyßey Władzy! soli y octu tu przynieśćie/ y pierwße ich poßárpánia nátrzyićie; á oraz smoły y tłustego w koćieł miedźiány náleyćie/ á gdy pocznie potężnie wzwieráć/ tych do niego wrzuććie! A Swięći to słyßąc/ mowili: Chrześćiánie iesteśmy o tyrannie: niech będźie wola Boża z námi. A gdy ten kátowni sposob zá Chrystusowe imię wielkim sercem znieśli/ y w niczym zgołá nienárußeni zostáli/ roskázuie nayśrożßy tyran/ żeby ich z támtąd wyrzucono/ y do strázy więźienia/ znowu sprowádzono: żeby snadź (prawi) y státeczność ich/ záwstydzenia nam/ y Chrześćiánom

ściánom

ściánom odwagi przynieść nie zdáłá ſie. A ták roſkazał/ żeby przez trzydźieści dni/ nikt do nich nie wchodźił áni im nikt pokármu/ y napoiu nie przynośił. Ale Rycerze Chryſtuſowi z zupełności ſłowá Boſkiego/ y z owego chlebá/ ktory z niebá zſtąpił/ codźień pośiłek bráli/ á nie przeſtánnie śpiewáli/ mowiąc: *Bog niech ſie zmiłuie nád námi, y niech nam błogoſłáwi: niech oświeci oblicze ſwoie nád námi, y niech nam będźie miłośćiwy: ábyśmy rozeználi ná źiemi drogę twoię, we wſzytkich narodách zbáwienie twoie.* Pſal. 66.

XVI. A ták/ gdy w mieśćie Almiridenſkim Swięći Męczennicy/ tákie męki zá Chryſtuſowe imię ponośili/ niektory pielgrzym dniá pewnego/ widząc przebłogoſłáwionego Aſtioná przed ſędzią ſtoiącego/ á poznawſzy/ kto y iákiego rodzáiu był/ prędko żegluiąc/ do wſchodnich kráiow vdał ſie: y przyſzedſzy do miáſtá/ zkąd był rodem/ opowiedźiał Oycu iego/ y Mátce/ to wſzytko/ co mu ſie tráfiło/ mowiąc: iż on z ſtárcem iákimśi Chrześćiáninem/ po imieniu Epiktetem/ ná męczeńſtwie zoſtáie. Tákże o imieniu miáſtá/ w ktorym byli/ doſyć im rzetelnie opowiedźiał. A oni to vſłyſzawſzy/ záraz do nog to ſobie opowiedáiącego vpádli: y vśilnie prośić go poczęli/ żeby to/ co prawdá było/ onym opowiedźiał. A ow pod przyśięgą zá prawdźiwą to bydź twierdźił. Zátym począł mowić Oyćiec iego: Gdybym ia nieſzczęśliwy záſłużył/ ábym obaczył twarz Syná mego; cokolwiek ieſt/ coby mi roſkazał/ y czegoby mnie náuczył/ wſzytko to bez wſzelkiey odwłoki vczyniłbym. Podobnym też ſpoſobem y Mátká mowiłá: Ja mizerna/ y poniżona we wſzytkim/ ieżeli go ieſzcze w tym żywoćie záſłużę obaczyć; y dom/ y wſzytkie moie dobrá opuſzczę/ y przy nim ſámym zoſtawáć będę/ dla tego/ iż nád to wſzytko/ on ſam mnie miłſzy y wdźięcznieyſzy ieſt. A ieżeli kazałby mi zoſtáć Chrześćiánską/ y tego nie odmowię vczynić/ y z nim ſámym potym/ ieżeli zechce/ gotowám kátownie ponośić/ y śmierć wdźięcznie przyiąć. A to mowiąc/ wſzytkie dobrá ſwoie y doſtátki pod opiekunámi y dozorcámi zoſtáwili. Y wyſzedſzy ze trzemá ſługámi z domu ſwego/ ná okręt záraz wśiedli/ y żeglowáć poczęli/ áby do Tátárſkiey źiemi/ y miáſtá Almiridenſkiego przyſzli.

Ktorey kráiny ná ten czás Biſkupem
przełożonym świętych Kośćiołow
ſkich/ przebłogoſłáwiony Ewángeli
zoſtawał.

XVII. Wypełniwſzy tedy trzydźieśći d
roſkazał tyran/ áby Swiętych Męcz
nikow przeden poſtáwiono. Ktorzy
z weſołym ſercem/ y twárzą świetną p
nim ſtáneli/ ták do nich Látronián W
rzecze/ mowiąc: Częſtom was o imi
wáſzego názwiſku pytał/ ábo o rodzá
lub zkądeśćie rodem? á nigdyśćie mi p
wdy niepowiedźieli. Teraz tedy/ gdy
oyczyzny nie znam/ áni rodzáiu nie wi
náwet y imion wáſzych nie mogłem do
tom vmyślił v ſámego ſiebie/ mowiąc
tego iż wy nic inſzego nie zdaćie ſie by
tylko wćieleni diabli/ ktorych bez imie
y bez rodzáiu bydź vznáiemy: á dla t
iáko ieſteśćie godni/ tym was názwiſk
zwáć będę. Y przydał/ mowiąc do ni
Powiedzcie mi wy o wćieleni diabli: J
żeli nie czynićie ofiáry nieśmiertelny
Bogom/ dźiś vczynię/ że wam ſzyie v
Chryſtuſowi męczennicy rzekli: My Ch
śćiánie ieſteſmy/ y w Imię Chryſtuſ
diabłow/ ktorych wy iáko Bogow ſzá
ieśćie/ y czcićie/ my z opętánych ćiał wy
niamy/ Bodayby w tobie diabeł nayzło
wſzy nie mieſzkał! To ſłyſząc wśćiekły
y okrutny/ bárdzo ſie roziadł: y kazał
prawcom ſwoim/ żeby kámienmi tw
Swiętych ſtłukli. A potym roſkazał
by pálcatow przynieśli iáworowych/ y
ich długo bili/ pokiby duchá nie wyd
A przebłogoſłáwieni Rycerze Chryſtu
wi/ ták ćierpiąc/ nic inſzego nie mowi
tylko/ Pánie Boże náſz/ twoiá wola n
będźie z námi. A gdy ich długo y ſro
bito/ á záwſze weſołemi y wſpániáłemi
wyznániu Páńſkim zoſtawáli; widząc
prawcá on diabelſki/ iż żadnym ſpoſob
nie przemagáłá iego wśćiekłość przeciw
ich ſtáteczności kazał oprawcom zbrodn
wyprowádźić ich zá miáſto/ y głowy
mieczem poućináć. A gdy ich prowádz
no/ ſpiewáli/ mowiąc: *Chwalcie imię P
ſkie, chwalćie ſłudzy Páná.* Pſal. 134. gd
ſtáłá ſie wola Bogá náſzego z námi
wſzytkim.

XVIII. Gdy zás przyſzli ná mieyſc
gdźie ich miano śćináć/ ſtánawſzy tu ſt
nie wſchodniey/ rośćiągnowſzy ręce
podnioſzſzy oczy w niebo/ ták modlili

Pánu

Pánu / mowiąc: Błogosłáwiony iesteś Pánie Boże Oycow nászych / y chwalebny / y nád wszytko wyniesiony ná wieki: dla tego / iż nie ludzka / ále twoiá wola we wszytkim stáłá sie z námi. Ty iesteś bowiem / ktory náuczasz w ćiebie wierzących / áby czynili wolą twoię / y áby opowiedáli cudá twoie káżdego czásu; dla tego / iż duch twoy święty rządźi káżdego w dobrym / według postánowienia sercá iego / y według własney woli. Ty bowiem iesteś / ktoryś Abráámá według twoiey woli záwsze rządźił / Izáákáś poświęćił / y z Iákobem pásowałeś sie / dáiąc mu imię nowe Izráelá: ktoryś Iozefá od namow Egipciánki / y pochlebstwá / czystym záchował / y Zuzánnę tákże od zmázy zásádzonych zdraycow / niepokaláną vstrzegł: ktoryś Swiętych Prorokow twoich / sercá oczyśćił / y Przebłogosłáwionych Apostołow vmysły / przez dar Duchá Swiętego / oświećił / mowiąc do nich: Ioan. 20. *Weźmie Duchá Swiętego*: Ktoryś Rycerzow twoich przez łáskę twoię vkoronował / y zá imię twoie stáwiáiącym sie / záwżeś zwyćięstwo dárował: ktoryś nas nayliższych / y grzesznych sług twoich / do tey Oyczyzny przyprowádźił / ábysmy opowiedáli w niey / y rozśiewáli Ewángeliey twoiey náukę / tym / ktorzy w niey mieszkáią. Ktoryś nászym rządcą / y náuczyćielem / y dobrym opátrzyćielem we wszytkim zostáwał: ktoryś nas áż do tey godźiny / według woli twoiey záwsze rospořządzał. Prośiemy Pánie / żebyś nam raczył swiętych twoich Aniołow posłáć / ktorzyby nas vwolnili / y bronili od nieprzyiaćioł władzy; y zwyćiężcow nas / y tryumfuiących przez twoię łáskę / áż do tronu twego máiestatu sprowádźili. Ale y ludźi tey kráiny / álbo miástá / záchoway w boiáźni twoiey / broń w miłośierdźiu twoim strzeż w dobroći twoiey / rządź według woli twoiey: błogosław naymnieyszym z nich / y wielkim / y zá vszánowánie / ktore nam dla imieniá twego świętego vczynili / pokaż im wysługę w błogosłáwienstwie wiekuistym. Day nam tákże nádźieię / ábyś ile kroć Bostiego máiestatu twego będźiemy prośić / wypełnił prosby násze w dobrym. A teraz prośiemy Pánie / przyimiy nas w ręce twoie wieczne / y wprowadź nas do Ieruzalem niebieskiego / ktore iest mátką wszytkich Swiętych / ktorego som iesteś świátłem / y oblubieńcem / stworcą / y budownICzym; ábysmy spolnie z Aniołámi / y Archániołámi / Oycámi / Pátriárchámi / Prorokámi / Apostołámi / Męczennikámi / Wyznawcámi / vstáwicznie wychwaláli / y wysławiáli Oycá / y Syná / y Duchá Swiętego / ná wieki wiekow.

XIX. A gdy odpowiedźieli / około stoiący / Amen; prośić począł kátow Swięty Epiktetus / żeby wprzod przed sobą Błogosłáwionego vbili Astioná. Ale gdy ow mowił: iż tobie wprzod należy (o przebłogosłáwiony Oycze) to zbáwienne y własne vbłagánie zásłużyć; Swięty Epiktet odpowiedźiał: Stára (práwi) chytrość węża / dosyć subtelna / y zdradźiecka iest / Synu: y dla tego co teraz roskázuię czynić / dla twego zbáwienia / y moiego vspokoienia dźieie sie. Dźiś bowiem siedmnaśćie lat / przez Boską łáskę / dar czysty / y niepokalány / ćiebiem záchował; á teraz chcesz / żebym w punkćie iedney godźiny / ták wielu lat pracą stráćił? Nie ták: co bowiem prágnę czynić (Synu moy) przez náthnienie Duchá Swiętego czynię. Ták bowiem Abráám / ná cáłopalną ofiárę / Izááká syná ofiárował; Iefte corkę Pánu ná ofiárę wydał; Piotr tákże Szczepaná / przed sobą do niebá przesłał. A lubo ia nie mogę bydź niedowiárkiem o dobroći Boskiey / iż może ćie y bez moiey obecnośći we wszytkim záchowáć / iáko áż y do dniá dźisieyszego strzegł niepokalánego; iednák vznáć powinieneś / iż *dobry Pásterz záwsze zá owce swoie, duszę kłádźie.* Ioan. 10. Záczym / co czynię / dla śiebie / y dla ćiebie czynię Synu. Niechćieyże tedy odtąd o moim towárzystwie wątpić. Wierzę bowiem / że iuż Swięty Michał z Aniołámi / y Abel z Prorokámi / Piotr tákże z Apostołámi / Szczepan z Męczennikámi / Dániel z Wyznawcámi / potkáć ćie idącego przyszli / (Synu /) áby ćie teraz ná łono swoie wźięli / y áż do tronu Chrystusá Zbáwićielá nászego / z hymnámi y pieśniámi duchownemi prowádźili. To y wiele obszernieyszych słysząc przebłogosłáwiony Astion / odpowiedźiał / mowiąc: Niech będźie wola Boska / y twoiá / o Káplánie Boży / y Oycze wielebny. A vczyniwszy znák Krzyżá ná czele swoim / ták modlił sie do Páná / mowiąc: Gdyżeś ty iest obrońcá moy Pánie / *w ręce twoie zálecam duchá mego.* Psal. 30. A to mowiąc /

záraz

záraz od cekĺarzá głowá iego iest vćięta. Co gdy się stáło / widząc S. Epiktetus / oddał chwałę Bogu. A vpadszy nád ćiáłem iego / prośić począł kátow / żeby iáko leżał ná zábitym Swiętym Męczenniku / ták y iego vbili. Co gdy iest wypełniono / widząc to wszyscy / ktorzy tám byli Chrześciánie / oraz y Pogánie / zá dobrego mistrzá Epikteta / y zá doskonáłe Vczniá posłuszeństwo / z płáczem Bogu dźięki oddáli.

XX. A gdy oni oddawáli Bogu chwałę y cześć / oto záraz ćiáłá Swiętych Męczennikow ná ksztáłt śniegu / pokazáły się białe: y dla zbytniey świátłośći / iáko słoneczne promienie / bydź się zdáły. Wszyscy ktorzy iákązkolwiek niemocą vięći bydź się pokazáli / záraz / iáko ćiał ich z wiárą się dotknęli / álbo z vczćiwośćią one cáłowáli / wszytkiey przykrośći / y bolu pozbywáli. A o zachodźie słońcá przyszedszy Wi[…]g.lá[…]y ze wszytkim domem swoim / y z inszemi Chrześciány / potáiemnie wziął ćiáłá Swiętych Męczennikow: y pomáśćiwszy ie mirrą / y wonnośćiámi kosztownemi / ná mieyscu przystoynym / y bárdzo sposobnym / z Hymnámi y Psálmámi / y z wielkim nabożeństwem pogrzebł. Ná ktorym mieyscu wiele znákow y cudow / ná chwałę imienia Chrystusowego / áż do dniá ninieyszego dźieie się. Látronián zás nástepuiącey nocy opętány zostáł od nayzłośliwszego diabłá / á powstawszy ná świtániu / przyszedł ná Ratusz / y tám położywszy się / począł bárdzo wiele szaleństwá / y prożnych słow mowić; potym dobywszy mieczá / nayprzednieyszych z vrzędu swego / gonić y ránić; ná inszych zás / iáko pies wśćiekły skákáć / á inszych száty szárpiąc / y tám y sám biegáć. To oni vpátruiąc / y widząc / iż bezrozumnym y szalonym stał się / zewlokszy go / pięśćiámi y rázámi bić potężnie poczęli: á potym związawszy ręce iego / y nogi / w máluchnym mieszkániu zárzućili. Ktory po dwoch dniách záduszony od diabłá / gwałtownie duchá wyzionął.

XXI. A przeto / gdy trzeći dźień męki świętych Męczennikow rozjáśniał; á Wigilánty do grobu ich dla modlitwy przyszedł; zprędká / pokazał mu się Błogosłáwiony Astion / y rzecze do niego: Rodźice moi / dla szukánia mnie / z Oyczyzny nászey / dźiś tu przyść máią. Proszę ćię tedy / Bráćie naymilszy / pospiesz się iść do

portu / y przyimiy ich do domu swego[…] we wszytkim poćiesz ich / dla tego / i[…] mnie silno są troskliwośćią vtrapien[…] le y ná koniec o Zbáwićielá nászego[…] rze / y o rożnych wielmożnośćiách / [...] im nápomnieć. To y więcey / tym [...] bnych słysząc Wigilánty / oddał chwał[…] gu; y záraz z skwápliwośćią do rzek[…] szedł. A oto o godźinie trzećiey o[…] łodkę máłą / prędko przybiiáiącą do[…] tu. A gdy wyszli z łodźi żegluiący / p[…] li od stoiących tám nákoło ludźi piln[…] pytáć / ieżeli kto z nich kiedykolwiek[…] słyszał támże / álbo nie widźiał młod[…] cá / Astion imię máiącego. A gdy w[…] wiele o nim mowiło / Wigilánty nádsz[…] y rzekł: iam prawdźiwie widźiał / y z[…] go. Ale tym czásem podźćie do domu[…] go / y odpocznijćie trochę; dla tego[…] bárdzo sprácowáni iesteśćie ná łodźi[…] potym / ieżeli chcećie / ia was do nie[…] gdy sposobność będźie / bez wszelkiey[…] włoki záprowádzę. A owi vpadszy do[…] iego / poczęli mocno stopy iego śćis[…] cáłuiąc / y prosząc; żeby / ieżeli to podo[…] mu była / wprzod / niżby zázyli pokarm[…] záprowádźił ich do niego. Wigil[…] ná to: Vczyńćie wprzod tym czásem / ia proszę / żebym y ia wászę prośbę / y[…] lą wypełnił. A gdy w dom iego wesz[…] do stołu vśiedli / poczęłá Mátká Sw[…] go Astioná do Wigilántego ták mo[…] Ieżeli mi mieysce to pokażesz / (o n[…] wdźięcznieyszy Bráćie) gdźie teraz [...] iedynak zábawia się Astion; dźiś ko[…] złotą ná głowę twoię włożę. Tákże [...] Oyćiec iego mowił: Ia ieżeli go p[…] ćię (o młodźiánie) zásłużę dźiś wi[…] szátámi złotem tkánemi odźieię ćię / y[…] łowicę dobr moich dáruię tobie. N[…] Wigilánty odpowiedźiał: On przed t[…] má dniámi ztąd wyszedł / w kráinę vd[…] dáleką / y połowicę dobr swoich / sp[…] z domem / mnie z niektorym pisániem[…] lećił / mowiąc: Ieżeli kto przyidźie p[…] ny od Oycá mego dla szukánia mnie; prowadź go do tego domku mego / y [...] mu: To mowi Astion Zakonnik: Cz[…] mnie tu / áż się wrocę do ćiebie we z[…] wiu: ieżeli też chcesz dźiedźicem m[…] dobr zostáć / nie omieszkuy wszytko t[…] w tey kśiążce nápisáno iest / wypełni[…] miey się dobrze / nic nie wątpiąc. A [...] tká; Iákże się názywa (prawi) kráiná[…]

gdźie

gdźie odßedł naywdźięcznieyßy moy/ y iedynak Aſtion? Wigilánty odpowiedźiał: Kráiná męznych y odważnych mężow. A Mátká: Są ktorzy ludźię támże mießkáiący? Wigilánty odpowiedźiał: Więcey ich/ y bárdzo ßláchetnych zoſtáie/ ktorych dźierżáwą Ráiem ſie náżywa/ ktorych przybytki z świátłośći ſą zbudowáne/ ktorych żywot Bog ieſt/ y pomießkánie nieśmiertelne zoſtáie/ ktorych ßáty/ krwią ſą ſkropione/ á ná głowách korony ze złotá nayczyſtßego/ z kleynotámi rożnemi wyrobione ſą. Ale y Krol wielce potężny/ y wßytkim ſtráßny w teyże kráinie/ ktorego imię Bog Bogow/ y Pan Pánuiących/ ná náżywa ſie; ktorego Poſłowie Anieli ſą náżwáni ſpráwiedliwośći/ ktorych ßátá iednáka ieſt wßytkich/ á dotknienie ich/ ogniowi przyſtoſuie ſie pálącemu. Ale y Senat tego Rządzce/ wielce świetny zoſtáie; á iedná część náżywa ſie Prorocy/ druga záś ma imię Apoſtołowie. Więc też y miáſto tego Królá/ wielce ieſt przesławne/ y imię iego Chryſtogrod zowie ſie/ ktorego mur/ ze złotá nayczyſtßego ieſt wywiedźiony/ máiąc bram dwánaśćie/ á w nich oſobne wiſą perły/ y ieden z Senatorow w káżdey śiedźi vſtáwicznie. Apoc. 21. A pierwßa bramá/ náżywa ſie Piotrowá/ druga Páwłowá/ trzećia Jędrzeiowá/ czwarta Janowá/ piąta Jákobowá/ ßoſta Filipowá/ śiodma Bártłomieiowá/ oſma Tomaßowá/ dźiewiąta Máteußowá/ dźieśiąta Tádeußowá/ iedenaſta Symonowá/ dwánaſta Máćieiowá. Ale y Kośćioł cudowny ieſt w nim/ máiąc świątnice Swiętych/ y ołtarz złoty; przed ktorego poyźrzeniem/ mąż niektory ſtoi cudowny/ trzymáiąc dźieśięćiostronny Pſałterz/ y vſtáwicznie támże mießkáiących do chwały Królá onego/ wzbudza/ mowiąc: *Chwalćie Páná z niebioſow, chwalćie go wßyſcy Aniołowie iego, chwalćie go wßytkie mocy iego.* Pſal. 148. Imię záś tego/ Dáwid Syn Jeſſego/ náżywa ſię. Ale y vlice tego miáſtá złotem nayczyſtßym ſą położone: ktorego rzeká żywot wieczny wylewa/ ktorego ſády ná káżdy kśiężyc wydáią owoce ſwoie/ y liśćie ich do vleczenia duß wyrąſtá/ ktorego świátło niewymowne ieſt/ y bramy nigdy ſie nie zámykáią/ dla tego/ iż tám nigdy nocy/ áni żadnych nie máß ćiemnośći; ále záwße weſele/ y vſtáwiczna rádość/ támże wiecznie przebywa. A Białagłowá ná to odpowie: A nie zrozumiałżeś naymilßy Bráćie/ od kogo tám wezwány moy Aſtion poßedł? żeby w iákim vczynku złym nie potknął ſie/ álbo żeby go kto z Graſow/ lubo z Senatorow/ ktorzy tám mießkáią/ nie wezwał/ y ſobie ſnadź dla dźiwney pięknośći iego/ zá Syná nie przyſpoſobił. A Wigilánty: od ſámego (prawi) Xiążęćiá kráiu onego/ z wielką czćią/ y dworem/ tám wezwány odßedł. Jáć zgołá ná ten czás ſług iego widźieć nie mogłem; átoli iáko ſam mi opowiedał/ wielce pięknego/ y świętnego licá byli/ noßący złote oręże/ y hiácyntowe odźienie. A iż w tey tu náßey kráinie wiernie/ y ze wßytkiego ſercá/ co mu było przez niego zlecono/ wypełnił; dla tey przyczyny/ iż go tám przez ſług ſwoich wezwáno było/ powiedał; áby mu Xięſtwo/ to ieſt/ dźiesiąći miaſt dárowáno. A Mátká: Czy rozumieß tedy/ w ták wielkiey chwale teraz tám zoſtáiący/ mali pámięć o nas? A Wigilánty: Onći zgołá pámiątkę wáßę wielką ma/ y bárdzo prágnie mieć wás przy ſobie záwße; iezeli iednák co nápiſáno w tey tám kśiąßcze/ ktorą mi zoſtáwił/ wypełnić zechcećie. A Mátká ná to: Juzże tedy czyń/ y złożony ſkarb pokaż nam niemießkánie. A to mowiąc/ od ſtołu rázem wſtáli.

XXII. Tedy Wigilánty/ wźiąwßy ich/ do złożenia Swiętych Męczennikow wprowádźił; y pokazawßy im Páńſki Krzyż/ y Nayświętßą Ewángelią Chryſtuſowę/ rzecze do nich: To ieſt co mi Aſtion Syn wáß zoſtáwił. Jeżeli tedy táiemnice tey Boſkiey mocy/ y to/ co w tey kśiążcze nápiſáno ieſt/ vczynićie; záiſte obaczyćie go/ y z nim ná wieki będźiećie w oney kráinie. To ſłyßąc Oyćiec iego/ wźiął Ewángelią Chryſtuſowę w ręce/ y otworzywßy/ nápadł ná owo mieyſce/ gdźie Pan Jezus rzekł do Vczniow ſwoich/ mowiąc: *Záprawdę záprawdę powiádam wam, iż wy, ktorzyśćie poßli zá mną w odrodzeniu, gdy zásiędźie Syn Człowieczy ná ſtolicy Máieſtatu ſwego, záśiędźiećie y wy ná ſtolicách dwunaſtu, ſądząc dwánaśćie pokolenia Izráelá. A káżdy, ktory opuśći dom, álbo brácia, álbo śioſtry, álbo Oycá, álbo Mátkę, álbo żonę, álbo dźieći, álbo role dla imienia mego, ſtokroć odbierze, y żywot wieczny ośiągnie. Wiele záś ieſt pierwßych oſtátecznych, á oſtátecznych*

pierwßych. Matt. 19. W tym Oyćiec: Ktoż ieſt (práwi) ten Pan Jezus ? y ktorzy ſą co poßli zá nim ? ále y ktorzy ſą ći/ ktorym roſkázuie opuśćić oycá/ álbo mátkę / żonę y dźieći / dla imienia iego ? o ktorych mowi/ iż odbierą w przyßłym błogosłáwieńſtwie/ żywot wieczny ? Proſiemy ćię Bráćie naymilßy / ábyś / ieżeli co w tym prawdźiwego vznáieß / nie lenił ſie nam przełożyć. A otworzywßy Wigilánty vſtá ſwoie/ y záczowßy od Piſmá tego / opowiedźiał im Páná Jezuſá Chryſtuſá: iáko od początku świátá/wßytko przez niego ſtáło ſie/ y iáko człeká ná obraz y podobieńſtwo ſwoie ſtworzył/ / y w Ráiu roſkoßy poſádźił/ y iáko iedno żebro wźiął z boku iego/ y wyſtawił z niego białogłowę; ále też iáko dla wßá Adámá z Ráiu roſkoßy/ ná te źiemię śmiertelnych ludźi wygnał ; y iáko Ewá / iż ſámemu wężowi więcey poſłußna bydź chćiáłá/ niż Panu Bogu ſwemu/ ná vtrapienia y boleśći / w rodzeniu ieſt potępiona : ále y iáko Swięci Prorocy przed pierwßym przyśćiem Syná Boſkiego żyiący opowiedáli przyśćie iego/ á nie ſą przyięći: álbo iáko Pan Bog náß Jezus Chryſtus/ ktory ieſt iedynak Oycá Słowo y Mądrość/ Władza záiſte/ y świátłość chwały/ trzećy w oſtáteczne dni / z Duchá Swiętego y Mátki zá wße Pánny/ vrodźić ſie ná świećie/ y iáko tych / ktorzy zá nim poßli / vczniámi vczynił ſwemi/ y poſyłáiąc ich do opowiedánia Słowá zbáwienia narodom/ Apoſtołow dał im imię; ále iż też Kroleſtwá ſwego vczeſtnikámi tych vczynił, ktorzy tego świátá wzgárdźili prożnośćią / á iego ſámego nád miłość pokrewnych vmilowáli. A gdy to / y tym podobnych więcey/ modrze im Wigilánty przepowiedźiał/ znowu przyßli ná mieyſce ono/gdźie nápiſáno ieſt : *Y rzekł Iezus Vczniom ſwoim : Zaprawdę záprawdę mowię wam, iż káżdy, ktory mnie wyzna przed ludźmi, wyznam y ia go przed Oycem moim. ktory ieſt w niebieśiech: ktory záś zaprze ſie mnie przed ludźmi, záprę ſie y ia onegoż przed Oycem moim. ktory ieſt w niebieśiech. Niechćieyćieſz tedy rozumieć, żem przyßedł pokoy dawáć ná źiemi : Nie przyßedłem pokoy dawáć , ále miecz. Przyßedłem bowiem rozłączyć człeká, przećiwko Oycu ſwemu, y Corkę przećiwko Mátce ſwiey, y Synowa przećiwko Swiekrze ſwoiey, á nieprzyiaćiele człeká, domowi iego.*

Kto miłuie Oycá álbo Mátkę więcey niżli m
nie ieſt mnie godźien. Y kto nie weźmie k
żá ſwego, y nie idźie zá mną, nie ieſt m
godźien. Y kto znaydźie duſzę ſwoię, z
ia. A kto zgubi duſzę ſwoię dla mnie y E
geliey moiey, znaydźie ią. Matt. 10. Y
wu : *Gdy záś wydádzą was v Krolow y K*
cow, niechćieyćie myśleć, iákobyśćie ál
mowili: nie ieſteśćie wy bowiem co mow
áleDuch Oycá wáßego,ktory w was mowi
da záś brát brátá ná śmierć, y Oyćiec S
y powſtáną Synowie ná Rodźicow, y o śm
ich przyprowádzą, y będźiećie w nienaw
v wßytkich, dla imienia mego. Kto zá
trwa áż do końcá, ten zbáwion będźie.
znowu przyßedßy do oſtátniey cz
świętey Ewángeliey / począł według
ná znowu czytáć/ mowiąc: *Oycze, kto*
dałeś mi, chcę, áby gdźie ia ieſtem, y
byli ze mną, áby widźieli świetność moię
raś mi dał : gdyżeś mnie vkochał przed
ſtánowieniem świátá. Ioan. 17. Y zno
Aby wßyſcy iedno byli, iáko ty Oycze we m
y ia w tobie : żeby y oni w nas iedno byli,
wierzał świát, iżeś mnie ty poſłał. A ia S
tość, ktoraś mi dał, dałem im; áby iedno
li, iáko y my iedno ieſteśmy, ia w nich, á t
mnie, áby byli dokonczeni w iednym: y
vznał świát, żeś mnie ty poſłał: vkoch
ich, iákoś y mnie vkochał.

XXIII. To/ y obßernieyße nád
gdy przeczytał Oyćiec / do Wigilánt
rzecze : Proßę Bráćie naymilßy / zno
nom przełoż pilniey to/ coś mi teraz c
tał: dla tego iż my / nic zgołá w tych
wách niepoymuiemy. Wigilanty od
wiedźiał: Oni/ o ktorych mowi Pan n
Jezus : iż ći / *ktorzy mnie wyznáią pr*
ludźmi, wyznam y ia onych przed Oycem
im, ktory ieſt w niebieśiech. Ktorzy záś
prą ſie mnie przed ludźmi, záprę ſie ich y
przed Oycem ktory ieſt w niebieśiech. M
ieſteśmy / ktorzy w niego wierzemy / y
Jmieniu iego świętym nádźieię mamy. J
żeliby tedy przyßedł czás prześládowani
y rzekli nom Xiążętá tego wieku/ wyrzec
ćie ſie Bogá wáßego / á kłániayćie ſie
námi Bałwánom / ktorzy ſą wielcy Bog
wie náßi/ ktorzy też wßytko vczynili : i
żeli im nie zezwolemy / álbo co roſkázu
nie vczyniemy / ále dla imienia iego T
ránnow grożby y kátowánie znieśiemy
nieomießkánie y on w ßczęśliwey on
ſwoiey kráinie / przed Oycem, y prze
, świę-

świętemi ſwoiemi Aniołámi/ wyzna nas: co ieſt/ przyiaćiołmi/ y wielce miłemi ſobie poſtánowi nas. z ktorych liczby był teraz on wáß iedynak/ y wielce święty Aſtion. Gdyż przed temi kilko dniámi Xiążę tey kráiny Látronián/ gdy go przymuſzał/ áby ſie wyrzekł Jezuſá Chryſtuſá/ prawdźiwe° onego/ iáko my zowiemy/ Rzodźce niebieſkiego: żeby ſie był ſkłonił do woli iego/ á diabłom vſługę czynił: on zadnym ſpoſobem nie zezwaláiąc roſkázániu iego czynić doſyć/ mężny w wierze ſwoiey/ y wielce wſpániáłego ſercá/ przećiwko tym/ ktore ſie ná niego wáliły/ przećiwnośćiom: z niektorym inſzym wielebnym Stárcem Chrześćiáninem/ Epiktet imieniem/ ſtánął áż do końcá niewzruſzony/ w ſwoim świętym Wyznániu. Ná to pátrząc on iego Krol niebieſki/ y wielce dźiwuiąc ſie życzliwośći/ y ſzczerey przećiw ſobie iego miłośći; poſtawſzy ſług ſwoich; to ieſt/ Zbáwienie przynoſzących Aniołow/ z wielką go czćią do onego miáſtá/ gdźie ſom mieſzka/ zábrał; żeby mu nadgrodę wieczną/ zá to/ że mężnie przećiwko iego nieprzyiaćiołom potykał ſie/ dárował. Y dla tego ták Aſtionowi wáſzemu/ iáko iemu podobnym/ przyſtoſuią ſie te/ ktoreś czytał táiemnice: *Zeby wſzyſcy (práwi) iedno byli, iáko ty Oycze we mnie, y ia w tobie: y oni w nas iedno byli, áby wierzał świat, iżeś mnie ty poſłał: á iam Swiátło, ktoreś mi dał, dałem onym, áby iedno byli, iáko y my iedno ieſteśmy.* Dla czego/ ktorzybykolwiek záſłużyli bydź z liczby Aſtioná wáſzego/ o wielebny Oycze/ Zbáwićielá náſzego Męczennikámi zowią ſie.

XXIV. A Mátká ná to: Záprawdę (mowi) vmárł on/ á niechceſz nam wiádomo vczynić? Wigilánty odpowiedźiał. Vmárli my ieſteśmy/ ktorzy w tym śmiertelnym ćiele mieſzkamy/ y ná tym świećie prożnym/ bez znáiomośći náſzego Stworcę zoſtawáć pokázuiemy ſie. Gdyż prawdźiwy żywot tám ieſt/ y prawdźiwy pokarm/ y napoy támże zoſtáie/ y godność bez końcá/ tym ktorzy ią záſłużyli odebráć/ tám ieſt; gdźie záwſze nieśmiertelność kroluie/ y vſtáwiczne weſelá przebywáią. Tedy Mátká: chćiáłám (práwi) teraz go obaczyć/ w oney chwale zoſtáiącego. Rozumieſz że/ czyli mnie vznáć może/ dla tego/ żem Rodźićielką iego kiedyś byłá? álbo ſnádź w tákiey godnośći tám zoſtáiący/ ták

ko mowiſz/ teraz ná mnie weyźrzeć nie pogárdźi/dla te°/ iżem piękności twarzy mo-iey/ opłákuiąc go/ pozbyłá. A Wigilánty: Jeżeli tedy vczyniſz co nápiſáno ieſt w tey kśiędze/ ktorą mi zoſtáwił Swięty Epiktetus y Aſtion/ y vwierzyſz cáłym ſercem w Jezuſá Chryſtuſá Krolá iego/ w ktorego y on wierzył/ możeſz go obaczyć: ieżeli záś niezechceſz wierzáć/ nie podobna ieſt/ ábyś go ty obaczyłá/ álbo żeby on Mátką ćie názwał kiedykolwiek/ dla tego/ iżeś niewierną zoſtawáłá w przykazániách Oycá iego. A Mátká: Oto (práwi) Oyćiec iego ten ieſt? Wigilánty odpowiedźiał. Ráczey Oyćiec iego ten ieſt/ ktory y Pan/ z ktorym teraz mieſzka/ ktory y tákie dobrá iemu w przyſzłym błogoſłáwieńſtwie dárował. Ten záś/ śmiertelny ieſt/ y śmiertelne ſyny ma; á gdy zda ſie ſtáć/ nagle vpada: gdy powiáda że żyie/ prędko vmiera/ dla tego iż áni ten owego Oycá prawdźiwego nie vznáie/ ktorego ow vznał: O czym nápiſáno: *Oycze náſz, ktoryś ieſt w niebieśiech, święć ſie imię twoie.*

XXV. A gdy przez ieden tydźień miedzy ſobą vmawiáli ſie/ y Chryſtuſowe cudá opowiedáli ſpolnie/ y ochotnie ſłucháli; gdy dźień przyſzedł Niedźielny/ oboie ſpolnie vwierzyli w Chryſtuſá. Ktorych wźiąwſzy Wigilánty/ záprowádźił do niektorego Kápłáná świętego imieniem Bonoſus: ktory prześládowánia okrutnośći vchodząc/ ná niektorym mieyſcu táiemnym ſkryćie mieſzkał. Ten modląc ſię zá niemi doſtátecznie/ y gotuiąc ich náukę do wiáry/ teyże godźiny/ vczynił ich oczekuiących wiáry. A zátym wyſzedſzy ztámtąd/ poczęli mowić do Wigilántego: Oto wypełniliśmy/ co w kśiędze oney/ ktoroś nam dał/ zámyká ſie; podźże teraz/ y ſkarb on pokaż nam/ ktory Aſtion náſz/ tákoś ſom przyrzekł/ tobie zálećił. A Wigilánty: Podźćie zá mną/ á ia wam go bez wſzelkiey odwłoki pokażę. Ale po ten czás mam zákryty/ á nie wiem/ ieżeli go teraz mogę ztámtąd dobydź. Záczym/ ieżeli ſie wam zda/ w nocy podźmy ná mieyſce/ y áż do dniá támże zoſtawaymy; robiąc/ podobnogo możem ználeść/ dla tego/ iżem go doſyć głęboko zákrył. A gdy ſłońce ſkłoniło ſie/ wźiąwſzy ich Wigilánty/ zá miáſto z niemi wyſzedł; y przyſzedſzy do grobu Swiętych/ nápomniał ich/

áby z sobą cáłą noc ná modlitwie czuli. A gdy iuż iutrzenká wschodźiłá / y świećić dźień poczynał; oto obaczą z prędká koło śiebie świátło rozświecone niezmierne/ y wielkiey wdźięczności odor wonieiący / y Swietych Męczenników / ktorzy iuż v-márli byli/ wćiele przy sobie stoiących / y Páná z sobą wychwaláiących. Tedy Swie-ty Astion finowszy sie do obłápienia Má-tki swoiey / począł ią cáłowáć / mowiąc: szczęśliwieś przyszłá ze wschodnich stron / o Vcznio Chrystusowá / y moiá Mátko Márcelliná. Tymże sposobem y Przebło-gosłáwiony Epiktet / wźiąwszy głowę mę-żá iey / cáłował go mowiąc: Ciesz sie w Pánu / o náywdźięcznieyszy Bráćie Ale-xánder / iż godnym stałeś sie w liczbie wiernych bydź poczytány / y wieczne bło-gosłáwienstwo zásłużyć. Ale y do Wigi-lántego rzekli: Wesel sie y ty w Pánu o naywdźięcznieyszy Bráćie Wigilánty / iż godnym stałeś sie / áby sie w tobie wypeł-niło / co nápisáno iest: iż kto náwroći grzesznika od błędu drogi swoiey / zbáwi duszę iego od śmierći / y okryie wielkość grzechow.

XXVI. Tedy Swiety Astion tym spo-sobem począł mowić do Mátki: O nay-wdźięcznieysza y błogosłáwiona Páni mo-iá Mátko! wszytko to / co w Prześwietey Ewángeliey Chrystusá Páná nászego ná-pisáno iest/ prawdźiwe iest y mocne. Po-śpiesz że tedy / to bez wszelkiey wypełnić odwłoki; ábyś tego / co tám nápisáno / doyść zásłużyłá. Przeto czostkę mnie z dobr twoich należytą/ zá moie odpocznie-nie (*rozumiey to o wielkośći chwały, ktora sie názywa doczesna: gdyż krzywdę czyni Męczennikowi, kto sie modli zá Męczenniká, według Augustiná Swiętego*) y zá zbáwie-nie twoie/ podźiel ná vbogie y rozday; á-byś ták zásłużyłá w koronie spráwiedliwo-śći/ y dobremi vczynkámi ozdobiona / do nas sie przenieść. A Mátká: Dobrze ć sie (práwi) dźieie od Krolá twego / álbo od przyiaćiol iego/ naywdźięcznieyszy Sy-nu! Odpowiedźiał Astion: dák dálece mieszkam dobrze / iż iákobym ći przełożyć mogł/ niewiem: zá Syná bowiem swego Pan y Bog nász/ z niewolniká / przez łá-skę swoię mnie przysposobił: w mieśćie swoim mieszkánia mi vdźielił: ná Pálácu swoim żołnierzem mnie vczynił: między Senatorámi naywiększą mi godność dá-

rował: Ráiu wesołość/ ná vćiechy od-mi. Ale y Vrzędnicy iego mieć mnie czyli iákoby zá swego/ y vkocháli. Jdź-wiem z niemi ná káżdy dźień / do ná-dzenia chorych / do podźwignienia z-dłych/ do oswiecenia ślepych/ do wyr-wánia ná morzu ginących / do przem-nia dźikich narodow ná źiemi woiuią-do poćieszenia smutnych / do obrony-mocnych / y do wyrzucenia diabłow-petánych ćiał / w imię Páná nászego-zusá Chrystusá. Ale y codźień przyka-mi o was/ mowiąc: Nápomniy Oycá-go/ y Mátkę/ żeby ná to przyszli mie-A Mátká: Znáią nas tedy Synu m-Odpowiedźiał Swięty Astion / y-Wielce was kocháią/ y vznáią Páni-tko: tylko ieżeli wászá wola iest po-ich/ ábyśćie do oney szczę śliwośći bez w-kiego wątpienia przyyść mogli. A Má-z wielkiego wesela/ bijąc pierśi swoie/-wiłá: rozumiesz / że kiedy nieszczęśliw-nędzna tám przyidę? A Przebłogosła-ny Astion odpowiedźiał: Jeżeli vwier-doskonále w Jezusá Chrystusá Páná-gá nászego/ iáko vwierzył Wigilánt-wszytkie dobrá twoie rozdasz potrzebn-bez wątpienia/ y żyć y weselić sie będ-ziemną w oney/ w ktorey y ia mieszk-szczęśliwośći wieczney. A gdy temi-dobnemi słowy/ Rycerze Chrystusowi-uczeni byli/ odeszli od nich.

XXVII. Gdy tedy czterdźiesty zá-nia ich dźień rozjásniał / á Chrystu-Biskup Ewángelikus do miástá Alm-denskiego przyszedł; wźiąwszy ich W-lánty/ oraz z Swiętym Kapłánem B-sim / do niego záprowádźili / y przeł-wszy mu przodkiem wszytko / co sie sta-prośili áby ich w liczbę Wiernych Ch-stusowi poswięćił. A on wielce roz-lony w Pánu/ wźiąwszy ich / y modląc-zá niemi dostátecznie/ Sakráment Ch-podał. Y ćiesząc sie z niemi przez ośm-do inszego miástá / ktore było pobli-powroćił sie. A gdy Kapłan Pánski z-tąd odszedł/ ták do Wigilántego Ale-der y Márcelliná mowić poczęli: W-le dobrodźieystw twoich przećiwko-zostáie/ o naywdźięcznieyszy y wielce-kochány Bráćie; dla tego iż przez t-zbáwienną náukę/ iárzmá diabelskiego-służyliśmy vyść / y do Chrystusá z B-ćielá nászego znáiomośći przyyść. P-

wa-

wáż wielce ieſteś mądrością chwalebny w Kośćiele świętym/ przezacney náuki łáſki; doſkonáłą máiąc miłość/ przećiwko S. Ewángeliey wierze/ y wielkie vpodobánie w przyimowániu Pielgrzymow/ niewymowną vprzeymość około obrony niemocnych/ ábo náwiedzánia chorych; pałáiąc wiáry gorącośćią ku zburzeniu Báłwánow/ y SS. Męczennikow miłośćią/ y według imienia twego táiemnice/ czuyny zoſtaieſz we wſzytkich ſpráwách dla Bogá miłośći. Dla czego nic o tobie nie może ſię mowić/ tylko to/ żeś ieſt ieden z naybliżſzych Przyiaćioł Boſkich. A to mowiąc/ ták iego iáko Swiętego/ y Wielebnego Kápłáná Bonoſego prowádząc z ſobą do właſnego miáſtá/ z weſołym ſercem/ y doſkonáli w Pánu powroćili ſię: á wſzytkie dobrá ſwoie vbogim rozdáiąc/ wyſtawiáli Bogá Oycá wſzechmogącego/ ktory ich z ćiemnośći/ do vznánia ſwego świátłá przyprowádźić raczył.

Podieli záś Męczeńſtwo Swięći Rycerze Chryſtuſowi Epiktetus Kápłan/ y Aſtion Zakonnik/ w Almiridenſkim Mieśćie/ oſmego dniá/ mieśiącá Lipcá; zá czáſow Diokleciáná tyranná/ zá pánowánia Látroniáná. A według nas/ zá krolowánia w niebieśiech/ JEzuſá Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego: ktoremu należy chwałá y pánowánie/ ſpolnie z Oycem y Duchem świętym/ ná wieki wiekow/ Amen.

ZYWOT SWIĘTEGO MAKAREGO RZYMIANINA,

Ktory ználeźiony ieſt przy Ráiu.

od BOGUMIŁA, (TEOFILA) SERGIUSA, y HIGINA, nápiſány.

Nie ktorym vczonym, od liczby III. áż do XV. zda ſie to bydź Apokryf, niepewna.

I. Chwałá y wielmożność Bogu iedenemu/ y naykáſkáwſzemu/ ktory przez niezliczone cudow przykłády/ do żyćia niebieſkiego rádośći nas przyprowádźił. My tedy nędzni/ y podli Zakonnicy/ Bogumił/ Sergius y Higinus prośiemy was wſzytkich przeświętych Bráći; ábyśćie nákłonili vſzu do tego/ co wam opowiedáć będziemy o żyćiu/ y pomieſzkániu Przeświętego Mákárego Rzymiániná/ ktory nam ſię pokazał bliſko Ráiu/ o dwádzieśćiá mil. J oto prośiemy/ ábyśćie wiáre ſłowom náſzym dáli; ktorzy zgołá dáleko zá lepſzą rzecz/ bydź rozumieliśmy/ pod milczenia vchronieniem/ niewinnie zoſtawáć; niż w obiáwieniu falſzu z karánymi zoſtáć.

II. A zátym my w zwyż pomienioni Bráćia Bogumił/ Sergius/ y Higinus/ zá miłośierdźiem Boſkim wyrzekſzy ſię świátá/ przyſzliśmy do Klaſztorá/ ktory ieſt w Meſopotámiey Syryiſkiey; miedzy dwiemá rzekámi/ Tygris y Eufrátes/ w ktorym Mąż oświecony/ imieniem Aſklepion Opát/ wielu zoſtawał Oyćiec Zakonnikow. Tám tedy przyſzedſzy/ od przerzeczonego Oycá/ y wſzytkiego zgromádzenia Bráći/ wdzięcznie przyięći/ y pod iárzmo vſtáwy Zakonney/ kárki podłożywſzy/ ſpolny żywot prowádźiliśmy.

III Stáło ſię tedy/ po długim czáśie potym/ godźiny dźiewiątey/ dniá niektorego/ odpráwiwſzy Kommunią/ idąc do Eufrates rzeki/ brzegu; vśiedlimy tám y cokolwiek czáſu/ miedzy námi/ o znoſzeniu y pożyćiu ſpolnym y prácy ſług Bożych/ vmowá ſię ſtáłá. W tym mnie nędznemu Bogumiłowi przyſzłá do ſercá myśl/ y odpowiedáiąc rzekłem Bráći moi/ Sergiuſowi y Higinowi. Mam chęć o Bráćia vkocháni/ przez cáłe życia mego dni/ chodźić y tám iść/ gdźie ſię niebo z źiemią łączy. A owi: ćiebieśmy (práwi) Bráćie Bogumile/ iáko Brátá duchowne go záwſze mieli; y odtąd bynamniey ſię od ćiebie nie odłączemy: twoie bowiem ſłowá

wá podobáią ſię nąm : dlaczego gdźieś w ſercu vmyślił/ vday ſię; á my y żyiąc y vmieráiąc z tobą bedźiemy. A ták powſtáwßy z mieyſcá/ weßliśmy do klaßtoru: á gdy ſtał ſię wieczor/ y wßytká dźienney ſłużby odpráwiłá ſię modlitwá; gdy inßi vſpokoili ſię/ táiemnie z klaßtoru wyßliśmy. Potỹ záś śiedmnaśćie dni idąc/ weßliśmy do Ieruzalem/ y świętemu Zmartwychwſtániu IEzuſá Chryſtuſá/ y Krzyżowi pokłon oddáliśmy. Potym wyßedßy do Betleem/ widźieliśmy y powitáli święty żłob/ gdźie Chryſtus národźić ſię raczył/ y gdźie gwiazdá Mędrcow záprowádźiłá/ Chryſtuſowi dáry przynoßących: y widźieliśmy mieyſce cudowne gdźie Anioł z wielkośćią woyſk niebieſkich/ chwałę ná wyſokośći Bogu śpiewał: ktore mieyſce ná dwie mili dáleko/ od Betleem położone ieſt. Ná gorę tákże Oliwną/ weßliśmy/ y ná ſámym mieyſcu świętympokłon vczyniliśmy; gdźie Chryſtus nogámi ſtánął / kiedy podnieśiony ieſt / y od obłoku wźięty ná niebo wſtąpił. Ztámtąd do Ieruzalem powróćiwßy/ przeżegnawßy ſię / oddáliśmy pokłon Bogu; á przeżegnawßy ſię y zálećiwßy Chryſtuſowi / y Swiętym iego ; wyßliśmy niemáiąc iuż ſercá y duchá ná tym świećie.

IV. A ták my w towárzyſtwie łáſki Chryſtuſowey/ bez przeſtánku drogę czyniąc/ y w pięćdźieśiąt dni/ rzeki Tygrys nurt przebywßy/do ziemie Perſkiey weßliśmy; y przyßliśmy ná pole wielkie/ y rowniſte názwiſkiem Aſsia : ná ktorym Męczennik Chryſtuſow S. Merkuriuß/ odſtępcę od wiáry Iuliáná zábił/ piſzą. Potym do Miáſtá Perśiey/ imieniem Kiriſſefoto wßedßy / gdźie trzey Pácholętá/ Anánias/ Azárias/ Miſáel odpoczywáią/ niedáleko od Bábilonu; pokłon tám oddáliśmy/ y nátymże mieyſcu śiadßy/ y Pánu chwały hymn oddawßy / mießkáliśmy dni kilká. Ztámtąd wyßedßy po kilku mieśięcy/ przeßliśmy Perſką kráinę/ y do ziemie Indyiſkiey weßliśmy. A wßedßy do domu niektorego / y żadnego tám mießkáncá nie ználazßy/ dwá dniśmy tám zábawiáli. A oto potym dniá trzećiego pokazáli ſię przychodzący dwáy zbroyni/ męſczyzná y niewiáſtá : á my wielkim ſtráchem przeráżeni/ powſtáliśmy/ y przećiwko nim iść vrádźiliśmy. Owi záś nas poſtrzegßy/ á oraz zá śpiegi rozumieiąc/ przedtim biegiem/ drogą ktorą przyß[...] wroćili ſię : y nie zá długo/ zgromádz[...] wßy ſię z ſobą/ około trzech tyśięcy M[...] rzynow przyßło. Ktorzy ſkwápli[...] dom/ w ktorym byliśmy modląc ſię/ wál[...] otoczywßy/ y widząc nas wßyſcy; ná cz[...] rech tegoż domu rogách ogień wielki po[...] niećili / żywo nas vśiłuiąc ſpálić. Co [...] iákośmy poſtrzegli/ boiáźnią vśilną prz[...] ráżeni/Chryſtuſá wßytkich Zbáwićielá [...] zwáliśmy/ y w śrzod nich wypádliśmy. [...] ni tedy iezykiem ſwoim/ miedzy ſobą m[...] cząc/ y długo przećiwko nąm zgrzytá[...] (gdy áni oni nas/ áni my ich bynáymn[...] zrozumieć niemogli) porwawßy nas [...] ćiemnym zámknęli więźieniu. Siedząc[...] tedy nąm w ćiemnośći/ nie był ktoby ch[...] bá/ ábo wody podał : á my teź z płácz[...] wßechmocnego Bogá ſtworzyćielá wß[...] tkich/ wzywáć nieopuśćiliśmy. A gdyśm[...] tám byli przez dni kilká/ znowu zgrom[...] dźiwßy ſię; iż nas od głodu y prágnien[...] vmorzonych rozumieli/ otoczyli więźien[...] Ale gdy nas modlących ſię obaczyli otw[...] rzywßy drzwi/ wyprowádźili nas. K g[...] wiele miedzy ſobą mrucząc mowili / n[...] ſtátek kijámi proſtymi bijąc nas okrutn[...] z gránic ſwoich wyrzućili ; y ośmdźieś[...] dni/ bez pokármu wypełniliśmy iáko św[...] dkiem ieſt Bog.

V. Wyrzuceni tedy z gránic ich/ ßliśm[...] przez dni wiele ku wſchodowi : y przyß[...] śmy ná mieyſce cudowne/ y pole chwa[...] bne / ktore wyſokich drzew pełne / y m[...] dem płynące obfitowáło w owoce. A t[...] my wychwaláiąc y wyſławiáiąc Bogá/ [...] dliśmy ſłodkie owoce/ y náſyćiliśmy [...] wielce. Y wyßedßy ztámtąd / weßliśm[...] w źiemię Chánáneow / ktorych inßi zow[...] Cynácefalow : y obaczywßy ich/ z widz[...] nia tychże/ bárdzo byliśmy zádumieni. [...] owi z niewiáſtámi ſwemi/ y dźiećmi/ p[...] ſkałámi mieſzkáiąc/ naymniey nas nietkn[...] li / zá łáſką Chryſtuſá nas obrániáiącą.

VI. Ztámtąd tedy poßedßy ku wſch[...] dowi/ gdyśmy przez ſto y dźieśięć dn[...] przechodząc drogę náßę odpráwiáli ; w[...] ßliśmy do źiemie narodu / ktory ſię naz[...] wa Pichity : á ten národ wzroſtem y wy[...] ſokośćią/ niewięcey miał/ nád miárę iedn[...] go łokćiá. Y obaczywßy nas / ſtráchem przeráżeni vćiekli. A my Bogá wychwal[...] iąc/ ktory z ich ręku wybáwił nas / w bie[...] gu náßym co dźień przyſpießáliśmy.

VII. Po

VII. Potym záś przyßliśmy / ná gory bárdzo wyſokie y ſtráßne ; gdźie ſłonce niewchodźi / áni drzewo / áni trawá nierodźi śię : tám tedy wężow niezliczonych y ſmokow / y żmiy / ále y bázyliſzkow y iáßczurek / y iednorogich / y báwołow obaczyliśmy wiele : y inßych táksze beſtyi zábiiáiących wiele / y iádowitych zwierzow / ktorych imion y przyrodzęnia zgołá niewięmy. W obronie tedy práwice Boſkiey / nienáruſzeni przeßliśmy przez nie : ále y kßykánia ſmokow / y wężow / przez cáłe dwádźieśćiá dni / w vßách ponośiliśmy / á zátykáiąc tylko vßy / ledwośmy ich znieść mogli.

VIII. W tym / ná mieyſce nápádliśmy ſtráßne / ſkáły máiące bárdzo przykre / wyſoko wynioſłe / á wgłąb ſkłániáiące śie. My tedy śiedm dni / támeśmy zmießkáli / dáley poſtąpić niemogąc. Siodmego záś potym dniá / pokazał śie ielen przed námi / przechodzący ryczęc / zá ktorym powſtáwßy poßliśmy. A poſtępuiąc dáley więkße ießcze ználeźliśmy przed námi ſkáły. A z wielką bárdzo pracą y vćiſnieniem / ztámtąd wyßliśmy ; y záßliśmy ná pole rowne y wielkie / ná ktorym ſłoniow wielka liczbá ſtałá ; á przez śrzodek ich / nienáruſzęni przeßliśmy. Potym tedy naymniey śię nąm niepokazałá drogá. My tedy z płáczem miłośierdźia Páńſkiego wzywáiąc / y przez dźiewięc dni bez pokármu / po mieyſcách bezdrożnych chodząc ; áż wzdy przyßliśmy ná mieyſce rowniną ßerokie / ktore wielą owocow obfitowáło. Potym záś ćiemnośći bárdzo grube / wßytkie owe nápełniły mieyſcá / y naymniey nieświećiło / ále mgły bárdzo ćiemne były. My zátym wielce zmießáni / y vtrapięni / padßy ná źiemię / z płáczem vśilnym modląc śie wołáliśmy do Bogá / y ná onym mieyſcu / śiedm dni wypełniliśmy / nie iedząc áni piiąc / áni świátłá niebieſkiego widząc. Gdy tedy bárdzo vtrapieni / y modlący śię zoſtáwaliśmy ; po śiedmiu dni / przybyłá gołębicá / ktora zbliżywßy śie do nas / y długo látáiąc około nas / á ſkrzydłámi potężnie trzpiatáiąc / iákoby w drogę nas pośiliłá. My tedy Bogu czyniąc dźięki / powſtáliśmy / á zá iey przewodem / przez bezdrożne mieyſcá / drogęśmy czynili : á oto przed námi / bárdzo wielką náleźliśmy brámę w koło nápiſáną. Widząc tedy piſmo ono / vćießyliśmy / śie / y chwáliliśmy Páná. To záś było nápiſáno : *Brámę tę wyſtáwił Alexánder Philippá Mácedo Ceſarz, kiedy gonił Dáryuſzá Królá Perſkiego. Kto do źiemie tey wniść zechce, ná lewą rękę niech idźie, ná práwą bowiem źiemiá bezdrożna, y ſkał y ćiáſnośći ieſt pełna*

IX. My tedy vdawßy śie w lewą / ßliśmy przez wiele dni. Y ſtáło śie po czterdźieſtu dniách / ná idących nápadł ſtráßny y nieznośny śmrod / od ktorego iákoby bez duße ſtáliśmy śie : y vpadßy ná źiemię / modliliśmy śię Pánu ; áby iuż miłośćiwie odebráć kazał duße náße. A po chwili powſtáwßy z źiemie ; obaczyliśmy ieźioro wielkie / y wielkość wężow w nim ognistych : á z sámego ieźiorá wyßły głoſy / y ſłyßeliśmy wyćie / y płácz wielki / iákoby ludu niezliczonego ; á z niebá głos zábrzmiał / mowiąc : Mieyſce to / ieſt ſądu / y karánia / ktorym męczą tych / ktorzy śie Chryſtuſá záprzeli. A my ſłyßąc ten głos / y biiąc śie w pierśi / z płáczem y boiáźnią wielką / zá toż przeßliśmy ieźioro : y weßliśmy między gory dwie wyſokie / á weśrzodku ich / pokazał śie nąm człowiek wyſokiego wzroſtu / iákoby ná ſto łokći ; tenże káydánámi ſkrępowány śpizowemi / ná wßytkim był związány ćiele. A dwá łáńcuchy / z iedney ſtrony ćiáłá / wgorze iedney wbite / á dwá wgorze drugiey ; y ogien bárdzo wielki / w koło niego ze wßytkich ſtron : Y głos wrzaſku iego ſłycháć było / iákoby ná czterdźieśći mil. Ktory iák nas obaczył / płácząc y nárzekáiąc / bárdzo potężnie krzyknął : okrutnie bowiem / od ogniá palił śię.

X. My tedy tákie rzeczy widząc / wielceśmy śie przelękli : á zákrywßy twarz / zdáleká one obeßliśmy gory : á oto ná inße záraz przyßliśmy mieyſce / gdźie ſkał wiele / y głębokość wielka byłá. Tám też niektorą widźieliśmy niewiáſtę / z roßczochránemi włoſámi ſtoiącą ; po cáłym ćiele / od wielkiego bárdzo / y ſtráßnego ſmoká obwinioną. Ile kroć oná do mowięnia / vſtá ſwoie otworzyć chćiáłá / głowę ſwoię ſmok záraz w vſtá iey wpußczáiąc / ięzyk iey kąſał. Włoſy záś tey niewiáſty / aż do źiemie ſpływáły. A gdyśmy ná nię dźiwuiąc śie y boiąc pátrzyli ; nagle z oney głębokośći pádołu / żáłoſne ſłyßeliśmy głoſy / mowiące : Zmiłuy śie nád námi / zmiłuy śie Chryſtuśie / Synu Bogá nayżßego. My tedy vśilnie przelęknieni /

klęknąwßy

klęknąwßy ná ziemię/ modliliśmy ſię/ mowiąc z płáczem : Pánie ktoryś nas ſtworzył/ weźmi duße náße/ gdyż ſądy twoie/ oczy náße obaczyły ná ziemi.

XI. Powſtawßy záś z wielkim płaczem/ y ſmutkiem oraz y zbojáźnią przyßliśmy ná mieyſce inße; ná ktorym drzewá wiele/ y bárdzo wielkie obaczyliśmy / máiące podobienſtwo fig : á ná gáłęziu iego latáiących wiele / podobnych ptáſtwu powietrznemu / ludzkim głoſem potężnie wrzeßczących y mowiących : Odpuść nam Pánie/ ktoryś nas ſtworzył; odpuść nam miłośierny / gdyżeśmy zgrzeßyli przed oblicem twoim / ná wßytkiey ziemi. My záś modliliśmy ſię; mowiąc : Pánie naymiłośierniejßy/ wyiaw nam te/ ktoreśmy widzieli/ cudá twoie/ gdyż niewiemy coby były. Przyßedł tedy głos mowiący : nie ieſt wáßá rzecz/ wiedzieć táiemnice/ ktoreśćie widzieli : idźćie w drogę wáßę.

XII. Ztąd tedy z wielkim ſtráchem wyßedßy; przyßliśmy ná mieyſce vczćiwße y bárdzo ozdobne; ná ktorym czterech mężow ſtáło / máiących poſtáwy wielebne / ták cudowną pięknośćią ozdobione/ że wierzáć ábo wymowić łátwie/ żadnym ſpoſobem niemoże. Gdyż oni korony złote/ perłámi y kámieńmi wſpániále ſádzone / ná głowách mieli / á w rękách pálmy złote trzymáli : ogień záś bárdzo wielki y ſtráßny przed niemi/ y miecze bárdzo oſtre przed ſobą trzymáli. A my to obaczywßy/ y vśilnym ſtráchem przeráżeni/ záwołáliśmy ná nich mowiąc : Pánowie ſłudzy Bogá nawyżßego/ zmiłuyćie ſię nád námi ; áby te miecze/ y ten ogień/ nie przemogł nam ßkodźić. A oni odpowiedáiąc nam rzekli: Nieboyćie ſię / w drogę ktorą wam Bog pokazał / idźćie beſpieczni : nas bowiem Pan/ ná tym poſtáwił mieyſcu ; ábyśmy drogi tey wárowáli y ſtrzegli/ áż do dniá ſądu/ kiedy okrąg ziemie ſądźić przyidźie.

XIII. To my vſłyßawßy od Swiętych Mężow onych/ y zdáleká ich pożegnawßy/ przeßliśmy ono : á przez czterdźieśći cáłe dni ßliśmy / żadnego bynamnieyy nie záżywáiąc pokarmu ; wodę tylko piiąc. Gdyśmy tedy ßli nágle / głoſy ludu niezliczonego/ vſłyßeliśmy śpiewáiące; á zápách bárdzo wdźięczny / iákoby balſámu naylepßego y naykoßtownieyßego záleciał nas ; y iákoby plaſtrem miodu nayſłodßym / vſtá náße vſłodźił. Z naywdźięcznieyßey tedy zápáchu ſłodkośći / y ni[…] bieſkiego pienia przyiemnośći/ wziął na[…] ſen. A nie długo potym porwawßy ſię […] ſnu ; obaczyliśmy przed ſobą Kośćioł […] downym ſtroiem ozdobiony/ y naykoß[…] wnieyßy ; ktory wßytek/ iákoby krzyß[…] łowy zdał ſię ; á we śrzodku Kośćołá me°/ Ołtarzw ſpániáły/ z ołtarzá záś […] dá wychodźiłá/ ktora mleká naybielß[…] kráſę miáłá. My onę wodę/ zá pr[…] dźiwe mleko rozumieliśmy. A w koło z[…] dłá onego ſtali Mężowie Swięći/ y w[…] ce vczćiwi / y śpiewáli śpiewánie nieb[…] ſkie/ to ieſt ſłowá Cherubinow. My […] pátrząc ná to/ baliśmy ſię wielce. A […] Kośćioł od ſtrony południowey/ miał p[…] dobienſtwo kámieniá zielonego drogie[…] od ſtrony wſchodniey bárwę krwie na[…] czyſtßey pokázował : á od ſtrony zach[…] dniey wßytek był biały / ná kßtałt mle[…] y śniegu naybielßego : gwiazdy nád ſ[…] mym Kośćiołem/ więcey niż tego świá[…] gwiazdy świećiły : ſłońce tám śiedmk[…] więcey świećiło y grzáło/ niż w kráinie […] ziemie : gory y drzewá wßytkie wyżße[…] liśćia y owocu więcey y ſłodßego/ niż te[…] świátá drzewá miáły : ále y ptáſtwo p[…] wietrzne ináczey ſpiewáło / niż ptáſt[…] tey ziemie. Wßytká záś ziemiá ona/ dw[…] iáką miáłá bárwę/ to ieſt ieden kßt[…] biały był iáko śnieg / á drugi bárdzo c[…] miáney fárby. My tedy dźiwuiąc ſię/ ná tymże mieyſcu pokłon czyniąc/ á ony[…] mężow pozdrawiáiąc : z boiáźnią wyße[…] ßy / w záczętą drogę / bráć ſię pokwáp[…] liśmy.

XIV. Aż potym ſto dni ſpełniło ſi[…] iáko nam świádkiem ieſt Pan/ iż żadny[…] nieposiliiliśmy ſię pokármem/ wodą ſię […] częśći ochładzáiąc : áż oto nieſpodźián[…] gdy idźiemy/ záßłá nam drogę ludu n[…] zliczona wielkość/ męſczyzny y biały[…] głow / w iedno zgromadzeni ; a mied[…] niemi wyżßego nád ieden łokieć wzroſt[…] niewidźieliśmy. Tedy obaczywßy ie/ w[…] ceśmy ſię przelękli. Zátym ia nędzny gr[…] ßnik/ Bogumił/ rzekłem Bráći moiey S[…] giuſowi y Higinowi : rozwiązawßy w[…] náße/ podźmy przećiwko nim ; podob[…] vćiekną przed námi/ y wyzwoli nas P[…] z ręku ich. Co gdy ſię im dobrze zdá[…] rozwiązawßy zwioſki/ y włoſy náße/ [...] rzyliśmy nágle ná nie ; á oni to widz[…] záraz dźieći ſwoie porwawßy/ y zgrzy[…]

ią[…]

ſię zębámi / co wſkok pouciekáli wßyſcy. My záś Páná wychwaláliśmy / ktory nas wyrwał; á przeßedßy rzekę / ználezliśmy ziołá iáſne / y białe iáko mleko / ſłodkie iáko miod / á wyſokie áż ná ieden łokieć. Jedząc tedy ziołá miodem płynące / y náſyćiwßy ſię niemi; dźiek czynienie / Stworcy wßytkich rzeczy oddáliśmy; ktory nas przez tákie záchował niebeſpieczeńſtwá / y niezáſłużoną łáſką ſwoią nas karmił. My zátym w drogę idąc przez mieyſcá bezdrożne / nagle śćieżkę ználezliśmy okazáłą; y vpadßy ná źiemię oddáliśmy pokłon / y wychwaláliśmy Páná miłośiernego / ktory ią nam pokazał.

XV. Przez dni tedy wiele / idąc oną śćieżką; áż też do iáſkinie przyßliśmy poczeſney. A znákiem Krzyżá świętego / członki zewſząd vzbroiwßy; do oney weßliśmy pieczáry; ále żadnego tám nie znáyduiąc mießkáńcá / rzekliśmy miedzy ſobą: Ochędoſtwo to nie ieſt / tylko z ręki ludzkiey. Zoſtańmyż tu tedy / áż ku wieczoru / á widźieć będźiem mogli mieyſcá tego obywatelá. To tedy rzekßy przez godźinę / iáko to vtrudzeni vśiedliśmy; á nagle zápáchem bárdzo wdźięcznym / nápełnieni záſnęliśmy. Znowu tedy po máłey chwili / ocknąwßy ſię ze ſnu / przed iáſkinię wyßliśmy / y ku wſchodowi poyźrzeliśmy: á oto nieſpodźiánie / oſobę człowieká z dáleká bieżącego obaczyliśmy; ktore° włoſy ná głowie / ná kßtałt mleká naybielßego / ábo śniegu / iákoby po powietrzu latáiąc / wßytko Męzá ćiáło okrywáły. A on záraz iák nas zdáleká obaczył / zućił ſię ná źiemię prędko / y znowu podniozßy ſię wołáć ná nas ták począł: Jeżeli wy z Bogá ieſteśćie / świętego Krzyżá znákiem vzbroyćie ſię / tu do mnie przychodząc. Jeżeli záś z diabłá / vćiekayćie odemnie ſługi Bożego. To gdy on mowił / tákeśmy do niego rzekli; Błogoſław nam Oycze Swięty / y niechćiey ſię mießáć: gdyż y my ſłudzy ieſteśmy / JEzuſá Chryſtuſá Páná y Zbáwićielá náßego. Wyrzekliśmy ſię bowiem tego świátá prożnego / y ſtáliśmy ſię Zakonnikámi. To iák vſłyßał / záraz do nas przyßedł: y ręce ſwoie podnoßąc w niebo / długo ſię modlił; á powſtawßy od modlitwy / włoſy od vſt y twarzy ſwoiey odſtániáiąc / błogoſłáwił nam y mowił z námi. A iego włoſy ná głowie / y ná brodźie były białe / iáko mleko; á twarz iego iáko lice Aniołá. *Był bowiem iáko drzewo, podle wod ſtrumieni ſczepione.* Pſal. 1. á dla ſtárośći zbyteczney / oczy iego nie otwieráły ſię / dla tego iż ie brwi záſtániáły; páznokćie tákże rąk iego y nog długie bárdzo; brodá záś y włoſy / ćiáło iego wßytko otaczáły: głos iego ßczupły / y iákoby z głębokośći wydány: ſkorá twarzy iego / iákoby łuſká żołwiowa.

XVI. Tedy on z płáczem do nas záczoł / ták: Bráćia moi błogoſłáwieni / zkąd ieſteśćie? ábo zkądeśćie tu przyßli? powiedźćie mi iáko ſię ma rodzay ludzki / ábo iáko wiárá Chrześćiáńſka? y ieżeli Sárácenowie ábo Pogánie / dotąd Chryſtuſowemu ludowi prześládowánie czynią? My tedy iákośmy ſpytáni byli / porządkiem odpowiedź mu dáliśmy: oraz opowiedáiąc vćiśnienia / y niebeſpieczeńſtwo ktoreśmy przez wßytkę vćierpieli drogę: A żeśmy wolą y prágnienie mieli iść / tám gdźie ſię niebo z źiemią łączy / opowiedźieliśmy. On záś / ná to odpowiedáiąc rzekł: Synaczkowie moi namilßi / ſłuchayćie mnie; od tego mieyſcá dáley / do Ráyſkiego kráiu nie może iść człowiek ćiáłem odźiány. Gdyż y ia grzeßnik nikczemny / wielem ſię z tákoß chęćią biedźił; prágnąc dáley poyść; żebym koniec źiemie / y niebá widźieć był mogł; ále nocy niektorey / ſtánął przy mnie Anioł Páńſki / y rzekł do mnie: Niechodź dáley / áni Páná kuśić niewaź ſię. Ktoremu ia / dla iákiey przyczyny (rzekę) moy Pánie / dáley nie godźi ſię iść? A on: od tego práwi mieyſcá / dwádźieśćiá mil ieſt / áż do Ráiu / gdźie Adam y Ewá w roſkoßach byli. Poſtáwił tedy Pan / przed tymże Ráiem / Cherubiná z ogniſtym mieczem / y obrotnym / dla ſtraży Drzewá Zywotá: á ma od nog áż do páſá / podobieńſtwo człowieká; pierśi / iáko pierśi lwá; ręce iáko kryßtał / máiąc miecz *áby ſtrzegł Ráiu, żeby tám kto zbliżyć ſię nie mogł.* Gal. 3. Ja tedy ſłyßąc to od Aniołá / więcey nie rzekłem / áni dáley poſtąpić kuśiłem ſię. Wiec też y ia Bogumił y drogi moiey towárzyße y Bráćia / to od Swiętego ſłyßąc / pądßy wßytkim ćiáłem / wychwaliliśmy Páná / y onego ſługę Chryſtuſowego powitáliśmy.

XVII. A gdy był wieczor rzekł nam: Bráćia moi vkocháni / wynidźćie z cele / y poczekayćie trochę: mam bowiem dwoch lwow / ktorzy przez dźień gdźie indźiey

chodząc/ wieczor do mnie ſię wracáią; że-
byśćie/ gdyby oni nieſpodźianie przyßli/
czego złego od nich nieponieśli. My te-
dy gdyśmy z boiáźnią trochę wyßli/ lwi
ryczą nátychmiaſt przybiegli/ y onemu
Swiętemu Bożemu pokłon vczynili; á
on ręce ná nich kłádąc/ y po kárku muſzcząc/
rzecze do nich; ſynaczkowie moi/ dobrzy
trzey Bráćia/ z świátá przyßli do nas;
nieczyńćieß im źle. A záraz nas záwoła-
wßy/ rzecze: Bráćia podźćie y iuż nieboy-
ćie ſię. A my z boiáźnią zbyteczną wßed-
ßy/ pozdrowiliśmy go/ y wieczorną
ſłużbę odpráwiwßy/ vśiedliśmy; żołądź y
korzenie z źiół/ zá pokarm biorąc/ y wodę
piiąc w milczeniu. A gdy było ráno/ rze-
kliśmy do Swiętego/ mowiąc: Oycze
Swięty y Pánie/ obowięzuiemy błogo-
ſłáwioność twoię/ ábyś nąm pożyćie two-
ie opowiedźiał; y iákoś tu/ ábo zkąd
przyſzedł/ y tákim imieniem zowieß ſię
opowiedz nąm.

XVIII. A Swięty táko nąm dał odpo-
wiedź: Ja práwi vkocháni moi Bráćia
y ſynowie/ Makárius názywąm ſię/ w
krolewſkim mieśćie vrodzony/ y wychowá-
ny/ Syn Mężá Románá/ ktory był zá-
cny/ y w Ceſárſkim możny mieśćie. A gdym
iuż z dźiećinnego wyſzedł wieku/ lubom
ſię zbrániał y niechćiał/ Oyćiec moy zá-
ręczył mi żonę/ y dźień náznáczył weſela.
Tym czáſem przyozdobiwßy łożnicę/ gdy
iuż gromádno ludźi było záproßono/ y
gdy iuż śiedźiáłá oblubienicá; Oyćiec
moy podweſeliwßy ſobie/ wßytkich zápro-
ßonych/ áby ſię rączyli częſtowáł. A gdy
wßyſcy ktorzy byli/ żártámi y ſkakániem
zábawiáli ſię; kryiomo wyßedłem/ y w dom
Wdowy niektorey znáiomey wßedłem; y
śiedm dni z nią/ kryiąc ſię/ zmießkałem.
Owá zás káżdego dniá/ w dom Oycá me-
go wchodząc/ ſłucháłá/ co o moim ßukániu
mowiono: y przychodząc wßytko mi zno-
wu powiádáłá. Oyćiec tedy moy/ gdy
mnie wßędźie ßukáiąc nieználazł/ płákał
bárdzo gorzko; ále y Mátká/ y wßytek
dom. Oſmego potym dniá/ to ieſt nocy
niedźielney/ niewiáſtę onę pożegnałem;
á wyßedßy ná gośćiniec bity/ nádßedłem
Mężá niektorego/ śiwizną wielebnego/
iákoby w drogę gotuiąc ſię/ ſtoiącego. Kto-
remu pokłoniwßy ſię/ rzekłem: A gdźie to
maß iść Stárcze Swięty? á ow weſołą
twarzą/ obroćiwßy ſię do mnie/ rzekł:

gdźie ty iść prágnieß/ iá z tobą iść vmy-
śliłem; dla tego/ iż te drogi cále mi ś...
wiádome. Ja tedy vtwierdzony pocz...
łem iść zá człowiekiem. A potym wch...
dząc do domow bliżßych po drodze/ żeb...
liśmy chlebá/ y nazbierálismy. Przez w...
le zás dni idąc/ áż też przyßliśmy ná mie...
ſce mąk/ y weßliśmy w śćiſłośći drog wß...
tkich/ zkąd wy iż przyßliśćie/ powiádáć...
Gdy tedy ná trzydźieśći mil/ od mieyſ...
tego przyßliśmy; iednego dniá vśiad...
między ſpolną rozmową/ nagle towarzy...
moy zniknął. Ja tedy wielce zmießán...
y gdźie bym ſię obroćił niewiedząc; pa...
ßy ná źiemi/ płákałem bárdzo gorzko.
oto prędko bez omießkánia/ ten kto...
przed tym zniknął/ w wielkiey iáſności p...
kazał ſię/ y ták rzecze do mnie: niechćie...
ſię trwożyć naymilßy; iam bowiem ie...
Anioł Ráfał tobie ná pomoc posłány/ kt...
rym ćię tu záprowádźił/ zá roſkazániem
Boſkim. A Pan drogę twoię ßczęśliw...
vczynił. Gdyż mieyſcá ćiemnośći/ mie...
ſcá mąk/ mieyſcá karánia/ przeßedłeś; d...
świátłá przyßedłeś/ zdroy wody żyw...
y mieyſcá ſpráwiedliwych widźiałeś: d...
czego niechćiey ſię trwożyć; ále pow...
wßy/ idź w drogę twoię. Co rzekßy/ zn...
wu ktory ſię pokazał zniknął.

XIX. A ia tym czáſem śił nábrawß...
porwawßy ſię pocżąłem iść; y zdáleká oſ...
dźikiego obáczywßy/ záwołałem/ y rzekłe...
mu: Witay/ przez Chryſtuſá/ ktory ći...
ſtworzył/ pokaż mi drogę/ ktorą bym iś...
miał. A ow prędko zábiegßy/ poßedł prze...
demną przez śćieżkę niektorą máluchną...
ćiáſną. Zá ktorym ia ßedłem/ y ták dwá...
dniśmy wypełnili/ z ſobą idąc. Dniá zá...
trzećiego/ obaczyliśmy ieleniá dźiwne...
wielkośći zdáleká: ktorego oſieł poſtrzeg...
ßy/ y przeląkßy ſię/ vſtronił odemnie.
Znowu ia ſam zoſtáwiony/ śćiśniony by...
łem/ drogi cále niemáiąc. Tedy ná iele...
niá wołáiąc/ rzekłem: żeś mi pomoc wźioł...
przez Bogá ćię zaklinąm/ śćieżkę mi po...
każ. Ná ten głos: iákoby bydlę domo...
we/ do mnie vdáiąc ſię/ ćiáſną poßedł śćie...
żką; oglądáiąc ſię w tył záwße ná mnie.
Ták tedy trzy dni ſpolnie ßliśmy. A o...
czwártego dniá/ niezmiernego y ſtr...
wego nádeßliśmy ſmoká/ przez ś... z...
drogi rośćiągnionego. Ktorego iák po...
ſtrzegł ieleń/ záraz w vćieczkę ſię puś...
wßy/ vßedł. A ia w tym boiáźnią vśiln...

przećię-

przeletty / ná ziemię vpadłem ; á potym zmocniony w Pánu powstałem / y znákiem Krzyżá świętego vzbroiwszy się / do smoká rzekłem : Bogá wszechmogącego boy się / y niechćiey mi szkodźić. A on strásznie od ziemie podniozszy się / ludzkim ięzykiem rzekł do mnie / mowiąc : Podź Błogosłáwiony Pánie / ty bowiem iesteś sługá Bogá naywyższego Mákárius. Anioł święty Ráfał / osobę y twarz twoię pokázawszy mi / rozkazał prędko / żebym ći zászedł / y záprowádźił / ná mieysce tobie zgotowáne. Ja tedy dźiś czwarty dźień tum ćię oczekiwał / nic zgołá nie iedząc. A tey nocy / w obłoku bárdzo świetnym / ćiebie śiedzącego widźiałem / oraz y głos z niebá słyszałem / mowiący mi : Pokwap się / żebyś wyiwał Mákáriuszá sługę Bożego / ktory przybywa / iákom ći powiedźiał. Dla czego powstawszy podź zá mną niepowątpieway ; ále podź / á mieysce pokażę tobie / gdźie masz Páná chwalić. To tedy rzekszy / iákoby młodźian pokazał się / y zemną áż do iáskinie tey przyszedł. A gdyśmy weszli / nagle zniknął.

XX. Ja tedy grzeszny / ná drugiey stronie postrzegłem / dwoie lwich szczeniąt leżących ; á mátká ich przy nich zdechła leżałá. Ktorą ia ná dwor wyrzućiwszy zákopałem / y Páná wychwalaiąc sławiłem : ktory tákie cudá zemną vczynił / y z ták ćiężkich vćiskow vwolnił ; owych zás lwikow / gáłąski drzew zrywáiąc / y onym podawáiąc / iáko własne wychowałem dźieći ; á ták dwie lećie społnie w pokoiu mieszkáiąc strawiliśmy. A oto potym śidło diabelskie (ktorego nigdy przećiw sługom Bożym nie vstáie zazdrość) przybyło. Gdyż dniá iednego / godźiny iákoby śiodmey / z iáskinie wyszedszy / gdy słonce dogrzewáło / vśiadłem : á natychmiast / subtelną wstążkę / y oczom przyiemną / podle mnie ná ziemi obaczyłem. Myśląc zás sam w sobie / rzekłem : zkąd że ná tey pustyni wstążká ? Rozumieiąc iednák że prawdźiwie byłá wstęgá / y zápomniawszy / ia naynędznieyszy / vzbroić się znákiem Krzyżá (gdyż zgołá nayświętszego Krzyżá znák wszytkę nieprzyiaćielá osłábia obłudę) śćiągnąłem rękę / y podniozszy wstęgę / zániozłem do iáskinie. Drugiego niemniey dniá wyszedszy / trzewiki białogłowskie ználazłem leżące ná ziemi : ále áni wten czás / ia nędzny / śideł diabelskich nie postrzegszy / áni Krzyżá znákiem mnie nie vzbroiwszy / trzewiki podniozłem / y do iáskinie wniozszy / przy wstędze złożyłem. Trzećiego dniá znowu wyszedszy / diabłá w ozdobie y osobie niewiásty / w száty drogie odźiáney / stoiącego ználazłem : á ták nędznik y ná ten czas zgołá / ná śidłá nieprzyiaćielskie nie wspomniawszy / áni się náwet bynaymniey nie przeżegnawszy ; ále wierząc záprawdę że białagłowá byłá / mowię do niey : Zkądeś tu przyszłá ? álbo kto ćię ná tę sprowádźił pustynią ? Oná zaraz płákáć gorzko poczęłá. Więc y ia nędznik / społnie z nią iákoby z politowánia / wielcem płákał ; potym odpowiádáiąc rzekłá : Ja nędznicá o nayświętszy Oycze / corká iestem męzá Rzymiániná : ktory gdy mnie niezezwaláiącą / y niechcącą / zrękował niektoremu młodźianowi / wielce szláchetnemu Rzymiáninowi / y dźień wesela przyszedł / y łożnicę / y bánkiet zgotowano ; w sáme gody oblubieniec moy gdźieś się podźiał. A gdy zmieszáni wszyscy / y tám y sám szukáiąc go smućili się ; ia vćieszona kryiomiem wyszłá / y teyże nocy wybrawszy się w drogę / á przewodniká drogi żadnego niemáiąc / przez przykrośći gor y dolin błąkáiąc się / ážem tu przyszłá. Co ia vsłyszawszy / y wszytkiemu / że ták iest / vwierzywszy ; oraz iż byłá oblubienicá moiá spodźiewáiąc się / wźiąłem ią zá rękę / y do tey wprowádźiłem iáskinie : á łzy z oczu iey naymniey nie vstawáły. Ja tedy nád vćiskiem iey y łzámi lituiąc się / y wielce nád nią boleiąc / posádźiłem ią przy sobie : tákże y żołędźi podałem iey do iedzenia ; gdyż śideł diabelskich nie poznáłem / ánim się bynaymniey znákiem Krzyżá nie opátrzył ; lecz społnie śiedząc / nie máły czás rozmowęśmy mieli. Tedy iákoby z prace / wielki sen morzyć mnie począł : á oná rękámi swoiemi / wszytkie członki moie muszcząc / głaskáłá ; y tym więcey zmorzył mnie sen. Coż się báwię ? ia nędzarz / ktorym przedtym nigdy z białogłową grzeszyć nie zezwolił ; przez sen iżem grzech popełnił / vznałem : gdyż záraz ocknąwszy się ze snu / iákoby z niewiástą odkrytego / ná ziemi leżącego ználazłem się ; oná zás sámá / iuż nie pokazáłá się.

XXI. Wten czás ia nieszczęśliwy / śidłá diabelskie nie rychło vznáiąc / z iáskinię prędko wybiegłem / y tłukąc pierśi / gwałtowne łzy wylewałem. Sámi też lwi / kto-

rzy zemną byli / wyſtępek moy vznáiąc / bárdzo prędko vćiekli odemnie. Co ia widząc / iż záiſte lwi vćiekli / z płáczem wielkim y boleśćią / począłem Chryſtuſá miłośierdźia nabożnie wzywáć ; áby y mnie ſpoſob pokuty pokazał / y lwom wroćić ſie roſkazał. Aż nieomießkánie naymiłośiernieyßy Oyćiec / ktory mnie do pokuty záchowáć chćiał ; owych záraz lwow powroćił / ktorzy zemną wßedßy do iáſkinie tey / źiemię nogámi ſwemi / ná wzroſt iednego człowieká wykopáli : á ia to zrozumiawßy / áż po ſámę ßyię wßedłem w tenże doł / roſkazawßy ſámym lwom / żeby mnie ná onymże pogrzebli mieyſcu. Co gdy ſie ſtáło / lat trzy pogrzebiony w tymże grobie przepędźiłem. Tym czáſem / zá vpádnieniem gwałtownego deßczá / roſpádłá ſie iáſkinia / nád głową moią gdźiem ſtał / y obaczyłem świátło. Y wyćiągnąwßy ná wierzch ręce / źiołá ktore ná koło nád głową były / rwałem y iadłem. Trzy tedy látá gdy wyßły / lwi przybyli / y świátło koło mnie widząc / odkopywáli źiemię / w ktorey mnie pogrzebli / á ia záiſte ná cáłym ćiele zdrow wyßedłem / śiły pierwße vznáiąc w ſobie. Tedy wychwaláiąc Páná mego Jezuſá Chryſtuſá / wyßedłem z iáſkinie / á klęknąwßy ná źiemię / czterdźieśći dni y czterdźieśći nocy / ná iednymże nie ruſzáiąc ſie przetrwałem mieyſcu ; wychwaláiąc y proßąc Bogá / y dźiękczynienie oddáiąc / ktory tákie miłośierdźia dáry / nąm grzeßnym záwße dáie.

XXII. Te dni tedy wypełniwßy / weyźrzałem w iáſkinią ; á oto cztery kąty teyże iáſkinie / świátłem niebieſkim roziáśniáły wielce : y widźiałem Zbáwićielá Chryſtuſá / w odźieniu męzá / iákoby złoto máiące° w ręku rozgę / á ſłodko brzmiącym głoſem / cudowną pieśń wyśpiewuiącego : á głos iego vśilny y mocny / iáko tyśiąc ludźi / ſłycháć było. A gdy pienia niebieſkiego ſkończyły ſie pieśni ; záraz głos trzykroć zábrzmiał / mowiąc : Amen y ná wieki Amen. Teyże godźiny wyßedßy z iáſkinie Zbáwićiel / wſtępował ná powietrze : á oto záraz bárdzo wielki ſłup ogniá / iáko obłok możny wßedł do iáſkinie / y ſtáły ſie grzmoty / y niezmierne błyſkáwice / á wßytko powietrzne ptáſtwo / według właſnych głoſow / ſłyßałem śpiewáiąc mowiące : Swięty / Swięty / Swięty Pan Bog. Ja tedy widząc to y ſłyßąc / oraz dla widzenia wielkośći / złękłem ſie bárdzo / y záchwycony padłem ná źiemię / y ośm dni odtąd przetrwałem : w ten czás bowiem vznałem / iż Zbáwićiel świátá Chryſtus Pan / tey wßedßy błogoſłáwił iáſkini / y onę poświęćił. Ja tedy wßedßy w nię / według nieumieiętnośći właſney y niedbáłośći / począłem doſyć czynić wychwaláiąc y wyſławiáiąc Chryſtuſá Zbáwićielá y Odkupićielá náßego / y Stworcę wßytkich ; ktory mnie táko znośił ćierpliwośćią / y przyprowádźił do pokuty / y znowu mi tákie oświadczył miłośierdźie. To záś kiedy ſie ſtáło / śiedm w tey iáſkini / á wieku czterdźieśći lat miałem. Otom wąm teraz iáko ſynom naymilßym / wßytek żywot moy prawdźiwie opowiedźiał. Wy tedy ieżeli vtarczki / y záſadzki złośliwego nieprzyiaćielá znośić możećie / vważćie / á tu ze mną mießkayćie : á ináczey / do Klaßtorá z ktoregośćie przyßli wroććie ſie ; á Pan niech będźie w drodze wáßey.

XXIII. My tedy ſłyßąc to od Swiętego Bożego / padßy ná źiemię / wychwaláliśmy Páná / *ktory czyni dźiwne rzeczy ſam* ; y do Swiętego ſługi Chryſtuſowego / rzekliśmy Mákáriuſzá / mowiąc : Oycze naybłogoſłáwieńßy Mákáry / modl ſie zá námi do Páná / żebyśmy do náßego powroćić ſie mogli Klaßtoru ; á żyćie twoię święte po wßytkich Chryſtuſowych Kośćiołách opowiedáli. Wierzemy bowiem / iż Pan / dla tego nas przyprowádźił do ćiebie. Stárzec tedy długo nád námi modlitwę wylewał / á po modlitwie błogoſłáwił y pocáłował nas wßytkich / y Chryſtuſowi zálećił : żeby w pokoiu kierował drogę náßę. Potym oddał nas lwom onym / roſkázuiąc im / żeby nas przeprowádźili / pokibyśmy mieyść ćiemnośći nie przebyli : gdźieśmy przedtym śiedm dni / y tyleß nocy / w mroku leżeli. Wypußczeni tedy od ſługi Chryſtuſowego Swiętego Mákárego / ßczęśliwie do brámy Alexándrá przybyliśmy / gdźie lwi żegnáiąc nas / prędkim biegiem wroćili ſie do ſługi Bożego.

XXIV. A ták zá łáſką Chryſtuſá Bogá / bez przykrośći iákiey náßey ßliśmy w drogę ; á wßedßy do źiemie Perſkiey / przyßliśmy ná pole cudowne / ktore ſie názywa Aśia ; gdźie Swięty Merkury zábił odſtępcę od wiáry Juliáná / y weßliśmy

śmy znowu do miástá Kitissefodo: gdźie trzey Pácholętá odpoczywáią/ nie dáleko od Bábilonu. Potym Tygris rzekę przeszedszy/ pietnastego dniá/ weszliśmy do Ieruzalem/ y do grobu Páná nászego Iezusá Chrystusá/ po wszytkich mieyscách Swiętych Swiątnic/ modląc się; dźiękczynienie Chrystusowi Zbáwićielowi wszytkich ofiárowáliśmy/ ktory nas łáską swoią/ idących záchowął/ y wracáiących. Ztámtąd tedy wyszedszy/ prędkim biegiem do nászego przyszliśmy Klasztoru; y nászego Opátá/ y Bráći nászych wszytkich w pokoiu y zdrowiu zástáwszy/ porządkiem ktoreśmy widźieli y słyszeli cudá/ y miłośierdźia Páńskie; ále też y żywot/ y pomieszkánie nayblogosłáwienszego Mákárego/ onym opowiedźieliśmy. Ktożkolwiek záś to słyszał/ chwalili y wysławiáli/ y hymnámi czćili Bogá Oycá wszechmogącego/ y Syná iego iednorodzonego/ Páná y Zbáwićielá nászego/ y niemniey Duchá Ożywićielá/ y Oświećićielá dusz nászych; ktory troiáki w osobách/ á iednego Bostwá názywa się/ żyie y kroluie wszędźie/ Bog Błogosłáwiony/ y chwalebny: teráz y záwsze przez nieśmiertelne wieki wiekow. Amen.

ZYWOT B. POSTVMIVSA,

Oycá pięć tyśięcy Zakonnikow.

PRZEMOWA.

Oniewaž wielceś prágnął, záwsze słucháć, co świetego iest; y my, áby w milczeniu czás nie zszedł, stáráć się powinniśmy: dla tego o dźiełách Páńskich zámilczeć nie możemy, ktore w sługách swoich nieprzestánnie pokázuie. A naprzod, o Swiętym Postumiuśie słudze Bożym, wiedźieć trzebá; iákim go porządkiem, Pan do swoiey wezwáć raczył łáski; iáko opowiádáiących rozstrząsnetá mową, ktorzy náwrocenia iego porządek wiedźieli. To miłośći wászey, pisániem opowiedźieć stárałem się, iáko przez wieśniakow Pan wierzącym w się, obiáwił Krolestwá swego táiemnice.

ZYWOT.

I. BYł Postumius Memfeus vrodzeniem/ w Pogáństwie zrodzony/ od dźiećiństwá niewinny/ Pismá nie znáiący/ y od wszelkiey vmieiętnośći Egipskiey dáleki/ y od ich Pogáńskich Báłwochwálni záwsze oddalony. Był powroźnikiem liśćia pálmowego: nigdy się miedzy młodźieniászkow towárzystwo nie mieszał: áni pospolite zwyczáiu baiek/ kiedyżkolwiek nie záznał: nogá iego do skokow nie byłá wstuszona. Przez cáłe życie/ nigdy z vst ie° szpetne słowo nie wyszło: áni łákomstwo do sercá iego/ kiedykolwiek się w krádło. Ná białogłowę/ oczu swoich/ gdy ieszcze był ná świećie/ nie podniosł: kłamstwá wszytko śiłą chronił się: niezgody álbo nienawiśći przećiwko bliźniemu swemu/ áni przećiwko obcemu nie znał: przestrzegał pokoiu w vmyśle swoim/ przez wszytek czás.

II. Gdy tedy to czynił/ á miał lat trzydźieśći y śiedm; vpodobáło się Bogu wyrwáć go z skáżenia grzechow/ á do nieskáźitelnośći żyćia wiecznego wezwáć. Ztąd powiádáią/ iż do niego przyszedł Anioł Páński/ kiedy on kosałkę z liśćia pálmowego plotł: I rzekł do niego Anioł: Postumi? A on rzecze: coż to iest? Y rzekł do niego Anioł Páński. Co masz w ręku twoich? on rzekł powroz plećiony. Rzecze Anioł Páński do niego: Bogá naywyższego/

ßego / ktory mießka ná niebie znaßze? Poſtumius rzekł: Pánie niewiem czy ieſt Bog ná niebie; ieſtem bowiem wieśniak/ y żadney mądrości nie mam. Rzemieſłá moiego pilnuię / od dźiećinſtwá mego: y nic od ludźi mieyſkich nie ſłyßałem / cze- gobym ſie náuczył / ále y poſpolitey zá- wße chroniłem ſie ſchadzki. Rzekł do nie- go Anioł: proś Bogá/ á będźie ćie dána mą- drość y rozum. Poſtumius rzekł; Bogá nie vmiem prośić: niewiem bowiem co- bym miał czynić. J wźiął Anioł liſt bob- kowy/ y nápiſał ná nim ſłowá modlitwy/ y dał go Poſtumiemu/ mowiąc: Zjedz to/ á będźie gorzko w uſtách twoich iáko żołć: á żołądek twoy nápełni modlenia ſie mą- drośćią/ y dáć ſpoſob modlitwy/ y zdrowey náuki. A wźiąwßy Poſtumi źiadł/ y ſtá- ły ſie vſtá iego gorzkie. Ale potym żo- łądek ſłodkośćią nápełniony ieſt / y wiel- bił Páná wielce. Prawdźiwie zás wierze- my/ że ſie w nim wypełniło / owo Proro- ká Ezechielá/ Eſech. 3. álbo Jana Apo- ſtołá/ Apoc. 10. ktorzy kśięgę z rąk Aniel- ſkich wźiąwßy/ źiedli; y ſą nápełnieni mą- drośćią do Proroctwá.

III. Znowu Anioł Páńſki tknął ſie warg Poſtumiego. A oddaliwßy gorzkość/ ię- zyk iego o Bogu mowił wielmożności. A rzekł do niego Anioł: Poſtumi ſkłoń ko- láná twoie ná źiemię / á twarz twoię ku wſchodowi; á ták dać Bog / iákobyś ſie miał modlić. A vklęknął Poſtumi ná źie- mi / twarz tákże obroćił ku wſchodowi/ y wlana ieſt nań modlitwá / y rzekł: Bło- goſłáwić ćie będę Pánie Boże wßechmo- gący/ Krolu niebieſki/ ktory nieznáiącym ćiebie imię twoie obiáwione chceß mieć/ przez Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá / Syná twego / imię twoie ſpráwuiąc ob- iáwione: żebyć lud zgromádźił ze wßy- ſtkich narodow przyſpoſobiony. Gdyż chcąc świátu dáć rátunek/ wielce ſpráco- wánemu; dla zbáwienia narodu ludzkie- go / iedynemu Synowi nie przepuśćiłeś. Przez tego ćie tedy proßę/ y przez twoie miłośierdźie; żebyś mi ślepemu/ prawdźi- wą świátłość / w ćiemnośćiách żoſtáiące- mu pokazał. Ty bowiem znaß Pánie/ żem żadney zgołá nie vmiał mowy: á raczyłeś dárowáć/ żebym mowił do ćiebie: y náu- czyłeś mnie/ iákobym ći ſie modlił. Sam po ſobie znam Pánie Boże moy: iż pra- wdźiwie Matt. 11. *Slepi widzą, głuſsy ſłyſzą, niemych ięzyki rozwięzuią ſie, kuláwi c[...] dzą, trędowáći oczyſzczeni zoſtáią, vbo[...] Ewángelia rozgłaſzáią: grzeſznicy w żyw[...] bywáią.* Ktożem ia był iżeś wſpom[...] ná mnię? w czym przemaga v ćiebie m[...] ſerce moie/ iżeś ſie o mnie pytał? dla [...] go teraz proßę / ábyś mnie z plugáſt[...] omył grzechow przyrodzoney nędze [...] iey/ ktora mnie długi czás popieráłá. [...] łem bowiem wyuczony od Rodźicow z[...] czátem Pogáńſkim/ iáko towárzyß byd[...] Poſłałeś ty do mnie Aniołá twego / y [...] derzyłeś biodrá moie / y otworzyłeś [...] kámienne pierśi. Biádá milczącemu o[...] bie/ gdyż ogniá vpieczeniem/ dręczy ſie [...] wieki. Oto w krotce poznałem / iż [...] máß weſela bezbożnym v ćiebie/ áni g[...] ßnym rádość po ześćiu ich nie przybędź[...] iezeli ſie do ćiebie nie náwrocą/ zbáwi[...] bydź nie mogą. Ażeć ſie nie zdáło zgub[...] mnie / Pánie Odkupićielu nikczemnoś[...] moiey; pokaz mi ießcze lepiey: ábym z[...] pełnie poznał Páná/ y Zbáwićielá Je[...] ſá / iże nie máß inßego oprocz ćiebie/ k[...] ry ieſteś błogoſłáwiony ná wieki. Tá m[...] dlitwá Poſtumiego pierwßa/ przez kto[...] go wprowádźił/ Anioł Páńſki / ná dro[...] ßukánia wiáry.

IV. Był pilen od tego czáſu / Błog[...] ſłáwiony Poſtumi / kiedyby do niego A[...] nioł Páńſki wroćić ſie mogł; pewien z[...] tym ſpodźiewał ſie/ że go miał Pan záw[...] náwiedząć. A gdy kilká dni przeßło/ o[...] Poſtumi według zwyczáiu ſwego/ powr[...] krećił z śitowia: á wßedßy Anioł Pań[...] do niego/ rzecze: Witay Poſtumi. A z[...] raz zlękßy ſie powſtał Poſtumius. A rz[...] cze mu Anioł: Chceß ábym ćie záprow[...] dźił do męzá Kápłáná Bożego? ktoryb[...] ćie ochrzćił w Jmię Oycá/ y Syná/ y D[...] chá Swiętego. Odpowiedźiał Poſtum[...] us: Pánie moy Swięty Boży / ieſt mi [...] bárdzo wdźięczno y przyiemno/ żebyś mn[...] doſkonále náuczył drogi Bożey / y ktor[...] by doſkonáłe było zbáwienie vczynkow ni[...] bieſkich. A wźiął go Anioł Páńſki / [...] wierzch włoſow głowy iego / y záprow[...] dźił go do niektorego/ imienięm Priſkus[...] Swiętego człowieká y boiącego ſie Bog[...] y rzekł mu: Tego náucz/ ktora ieſt dr[...] gá Páńſka mądrośći y rozumu; y ochrzći[...] w Jmię Oycá/ y Syná/ y Duchá Swię[...] go. A Kápłan Páńſki vſłyßawßy/ winſ[...] wał ſobie wielce: ále Kápłan nie pozn[...]

żeby

żeby był Anioł Boży / ktory go przyprowádźiła do siebie. Y záraz Anioł/ wświetny przemieniony osobe/ błysnął w twarz Kápláná biało száta/ y licem ozdobnym. Tedy Chrystusow Káplan/ boiáźnią przerázony vpadł / porzućiwszy sie ná źiemi : Y znowu Anioł dźwignął go/ y rzekł : Nieboy sie ; *Wspoł sługá bowiem twoy, y wszytkich bráci twoiey ia iestem.* Apoc. 22. Należáłoć bowiem obiáwić chwałe Bogá naszego; ábyś wiedźiał/ iákobyś tego náuczáć miał słow Páńskich / ćwicząc go według zbáwienia iego ; żeby żył ná wieki przed Pánem. To mowiąc/ odszedł od nich.

V. Priskus tedy Biskup wźiowszy z sobą Postumiego/ vczył go pośćić. Ná ktorego reke kłádąc / Chrztu czekáiącym postánowił go : á zátym prędko ochrzćił/ náuczáiąc go skłádu wiáry. Ktory záraz ták iest ochrzczony/ nápełnionym zostáł Duchá Swietego/ y mowił te modlitwe ; *Dźieki tobie czynie Pánie Jezu Chryste / ktory przez Duchá Swietego/ przeiednáć mi raczyłeś Bogá Oycá ; y odkupiłeś mnie od śmierći / y od karánia wiecznego : ktore niewierzący w ćie popadáią / grzechow swoich ćiężarámi vciążeni. A grzechy są nad ołow ćięższe / z ktorych ia wyrwány ćieszę sie / y że wszytkich nieprawośći / y niedostátkow vwolniony weselę sie. Prawdźiwie bowiem *osob bráku v Bogá nie masz, ále miłosierdźie wielorákie.* Act. 10. Jákożbym ia tedy niegodny / ná mieysce przystąpił stworzenia twoiego ; gdybyś mnie ty pálcem niebieskim nie dotknął ; śiáno źle vsuszone / ktoremuś w ćiálá lepiące mieszkáć przykazał ; prędkoś mnie chćiał porátowáć/ nieprzyiaćielá práwá twego/ ktory nádemną w ćiele pánował/ obáliwszy; od brudow wodą/ Duchá Swietego odrodzeniem/ oczyśćiłeś. Mowi we mnie duszá odnowiona / ktora długi czás miedzy owcámi zgubionemi leżáłá porzucona. Wźiowszy znáć rozweseliłem sie / iáko imienia wielkiego wybor Cesárski / żołnierzowi popisánemu odnawia sie ná łaske. Jákoby niemy odebrałem mowe : mowić prágne synom twoim / y Hymn opowiádáć w wyznawániu; gdyżeś vwolnił niewolniká odchodzącego. Szukałeś głupiego przez mądrość/ żywot dárowałeś/ niedostátniego zbogáćiłeś/ vmárłego wskrześiłeś/ dáleko położonemu zbliżyć sie do máiestatu twego pozwoliłeś : dálekiego od społeczności Izráelá/ towárzyszem Swietych twoich/ przez łáske Chrystusowa mieć chćiałeś. Dlaczego wyznawam ćie / y Psalm śpiewáć będę imieniu twoiemu / gdy mnie náuczysz porządku : śpiewáć ći będę/ y błogosłáwić Jmieniowi twoiemu/ ná wieki wiekow.

VI. Postumius tedy Chrzest otrzymawszy/ nie vmiał Pismá; iednák w nim Jmię Páńskie / wiáry rozmnożeniem y potego co dźień rosło : zápalał sie Bráterskiey pilnośćią miłośći / pokory obowiąskiem do wszytkich przywiązány zostawał Bráći. Miłośći iárzmo vśilnie vtochał/ y wszytkich Bráći / ktorzy byli w pobliższych Kośćiołá mieyscách mieszkáiący/ pilnie sie pytał/ ochotnie Psalmy mowił; á ćiáło swoie postámi dręczył/ ná modlitwie Bożey codźień nocy trawił. Polne iadł źiołá / y wode źimną pił. Włośiennicą ćiáło okryte trapił/ przez pustynią biegáiąc; áby nędzne/ skruszył ćiáło ; powiádáiąc że był grzech / gdyby kiedy od pracy odpoczął. Wielomowstwá słow strzegł sie / świetemu Pismu vcho dawał / przysięgą wielce sie brzydźił / czystym sie w káżdey modlitwie swoiey stáwiał/ płákáć nie przestawał / y częste w ćiele ćierpiąc diabelskie pokusy / do znáiomych modlitwy posiłkow vdawał sie. A żeby wiecey snu sobie pozwaláć nie zdał sie/ dla pośilenia śmiertelnych członkow/ troche ná kámieniu vspokaiał sie ; áby gdy twárdość łożá boleśćiámi pobudzáłá ćiáło/ záraz do Boskiego powstawał dźiełá. Chlebá też swego pod miárę zázywał / y wode pod miárą pił. Nigdy z pełnym żołądkiem od stołu nie odszedł/ y prágnienia swoiego nigdy nienásyćił / mowiąc : iż nie byłá rzecz godna/ gdyby chuć ćiáłá/ byłá wypełniona. Posłuszeństwo záś y czynił/ y onegoż náuczał : á ćierpliwośćią pysznych/ y gniewliwych ludźi pokornie błagał. Ale kiedy pokusá podszczuwániem swoim/ chćiał postánowienie iego támowáć ; oczy w niebo podnośił/ y záraz iż mu przybywáło świete wspomożenie / uznawał. Tákie iego żyćie áż do stárośći było / iákie z początku zostawáło/ á ták záwsze sie to w nim dźiało ; iż cále áż do ostátká swoim gárdźił ćiałem. A ieżeli kiedy chorobá gorączki/ álbo żołądká boleść ćięszkim trapieniem dręczyłá go ; nie zelżył chorobie słábośći/ áni ćiepłych záżywał rzeczy/ áni

postow

poſtow nie zmnieyßył; rozumieiąc/ iż gdy by ćiáłu ćiepłym pokármem wygodá byłá / od Páná odkupienie duße/ nie byłoby dáne. Jeżeli bowiem kiedy nie moc ćießká / słábe koláná obćiążáłá; ták/ że ná kutrznie Poſtumius wſtáwáć niemogł; modlić ſie y śpiewáć ná łożu ſwoim nieuſtáwáł. Jeżeli ięzyk dla prágnienia vſychał/ ſercá wnętrznośći ryczáły; żeby milczeniem iego / nieprzyiaćiel duße diabeł nie ćießył ſie; ábo żeby w ſłużbie Bożey/ Mąż Swięty niedbáły nieznáydowáł ſie. A gdy w ták śćiśnionym żyćiu Poſtumius zoſtawał; do Krzeßnego Oycá ſwego odßedł/ y od niego modlitwy zálecáiącey prośił; á bez żadnego pożywienia/ ná puſtynie vdał ſie ſkrytośći / y tám długi czás przebywáiąc / niezliczone diabłow ſidłá znośił. Ale Pan/ ktory od świátá wielebnego náwroćił męża/ codźień ſerce iego vzbraiał / ná wytrzymánie chytrośći diabelſkiey.

VII. Wiádome tedy ſtáło ſie Swiętemu Mákáremu/ to ieſt Błogosłáwionego Antoniego Vczniowi / pożyćie Poſtumiuſá/ y ſłáwne iego rozeßło ſie imię: y zdáło mu ſie do niego iść/ ná puſzczą. Gdyż tenże Mákárius/ od Oświeconego Mężá Antoniego / Zakonnikow około pięćdźieśiąt tyśięcy/ Przełożeńſtwo odebrał. Tego tedy Mákáriuſáześćie z świátá zbliżáło ſie: á Páńſkiey trzodźie / ktoby po iego wyśćiu/imieniem Miſtrzá/miał náſtąpić/ ßukano. Swięty tedy Mákáry/ gdy do Swiętego przyßedł Poſtumiuſá/ ten przyiął go wdźięcznie / zwłaſzczá o ktorym iuż wieść/ od Aniołá ſłyßał. A on nie iáko gość/ ále iego ſubtelnie wyrozumieć poſtánowienie przyßedł. Mákáriuſá zás oczom/ Poſtumiego vpodobał ſie żywot; y rádźić mu począł/ áby Swiętego Antoniego Puſtelnikow Xiążęćiá/ nie vćiężał ſie relikwiy náwiedźić. Ale gdy wßytką śiłą zbrániał ſie/ y odeyść cále niechćiał; we śnie Poſtumius bez wßelkiey odwłoki poyść obowiązány / Boſkiemu ſprzećiwić ſie nie mogł Máieſtatowi. A ták z Mákáryuſem záczął drogę/ y miądzy wielkość zgromádzenia Zakonnikow/ od ſámego Mákáryuſá rządzonych/ wßedł; o ktorym częſtośmy mowili / iż ćiáło pogrzebł Miſtrzá / gdy duch iego wezwány ieſt z świátá. Ktory widząc ſie ná ſchyłku żyćia tego doczeſnego / wezwawßy do śiebie Swiętego Poſtumiuſá / ták záczął do niego: O[...] Brácie czás rozwiązánia mego náſtęp[...] záczym ſłyßąc dobre świádectwo o to[...] koniec ſtárośći moiey/ poddałem ſłáb[...] chodzeniu / żebym áż do ćiebie przyß[...] Teraz tedy dobrześ vczynił/ żeś przyß[...]zemno. Przyimiyże tedy Oycowſkim [...]ktem / do rządzenia trzodę Boſką; n[...]ćiey ßukáć co tobie pożytecznego ieſt[...] co wielom/ żeby zbáwieni byli: 1. Cor[...] iuż tedy nieprzecz przyięćia godnośći[...]ſki; zapłátę od Páná odebráć máiąc [...] ſpoſobnego.

Tedy Swięty Poſtumius/ do nog[...]go rzućiwßy ſie/ rzecze: Naymilßy Oy[...] iákoż mi ták wielkiey liczby porucząß o[...]kę/ wieyſkiemu człowiekowi piſmá nie[...]iącemu? Opátrzże tedy z nich záſłużo[...]go człowieká / ktoryby mogł z pilnoś[...] ták wiele duß rządźić ludźi. A Mákár[...]us rzecze Poſtumiemu: wymowek nie[...]cham/ áni przyczyn nie przyimuię: ći [...]wiem wßyſcy pod władzą twoią będą [...] niemáß inßego tákiey powśćiągliwo[...] Mężá/ ktoryby mogł ludu tego duße [...]dźić/ y pilnie trzymáć; á żebym pew[...] rzekł nayukocháńßy Brácie; ćiebie wyb[...]niem ſwoim Pan náznáczył/ do wzi[...] tego vrzędu mieyſcá: bynaymniey t[...] niebieſkiemu nie możeß przećiwić ſie [...] ſkazániu. Nic odtąd Poſtumius nie r[...] Mákáremu: ále gdy iego ſłowa w r[...]śle ſwoim vważa / Mákárius oddał d[...]chá. A záraz ludu wielki tłum z pilnoś[...] ná pogrzeb zbieżał. Tám ſpiewáiąc[...] rzeßa / rożnemi Hymnow głoſámi/ iáko [...] iednemi vſtámi / chwałę Bogu śpiewa[...] áż ćiáło do grobu ná pogrzeb ieſt zán[...]śione: żáden iednák/ zbytecznie nie [...]lał / dla tego; iż Swięty Mákáry [...] prędko kláßtor opuſzczał: gdyż Pan / [...]mu podobnego Poſtumiuſá / trzodźie ſ[...]iey Páſterzá opátrzył.

VIII. Trzy dni tedy po Swiętego M[...]káregoześćiu/ modlił ſie Poſtumius/ [...] odebrał z niebá źrzodło náuki/ przez J[...]zuſá w Duchu Swiętym; áby mogł t[...] ludu woyſko/ náucząć roſtropnośći. T[...]ćiego zás dniá / przyßedł do niego [...]dług zwyczáiu/ ktory go náwroćił/ An[...] y mowił do niego: y poſtánowił go K[...]ſtorow náuczyćielem/ y Xiążęćiem/ ná t[...] mieyſcu z ktorego Mákárius odßedł [...] dał mu ſpoſob duchownego przykazán[...]

y odßedł

y odßedł. A Poſtumius zgromádziwßy wßytkę Bráćią / otwieráiąc vſtá ſwoie / rzekł do nich / mowiąc.

Słuchayćie ſynaczkowie słowá / ktore Pan mowi do was; przezacno przykazánia ſpráwiedliwość / y miłośći vſtáwę / ná zmyſły náße chcąc wylać. Gdyż Oycowſkim áffektem mowię do was / w Imię Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá / y Duchá Bogá náßego. Wziąłem bowiem ſpoſob z ręku Anielſkich; ábym opowiedźiał wßytko / co ſię przydáło zmyſłowi memu / dla wáßego zbudowánią. Pilnie tedy nákłońćie vchá: Bog ſąm roſkazał / co z vſt moich pochodźi.

Pierwße ieſt bowiem roſkazánia przymierze; ábyśćie we wßytkim poſłußni byli ſtárßym. Drugie przykazánia ieſt poddánie; ábyśćie w boiáźni czyſtey ſłużyli Pánu. Trzećie położenie ieſt; ábyśćie wſtrzęmięźliwie y pobożnie / y ſpráwiedliwie żyli ná tym świećie. Czwarta przykazánia vwagá; żebyśćie ćiáło wáße vmartwiáli we wßytkim; czym byśćie mogli otrzymáć duß zbáwienie; vſkramiáiąc poſtámi / y vmartwiáiąc ćiáło: bo to ieſt roſkoß dobrych vczynkow. Piąte poſtánowienie; modlitwy częſto pilnowáć; iáko y Apoſtoł bez *przeſtánku modlić ſię nam każe*. 1. Thes. 5. Modląc ſię bowiem záwße / y poßczą c / y dar miáry w pámięci vmyſłu zátrzymamy w bitwy; ábyśmy mogli vćiekáiących diabłow przemoc przyrodzenie. Náſtępuie inßy rodzay błędu / w ktorym większa ieſt duße ßkodá: Pychy złośći / we wßytkim ſtrzedz ſię trzebá: tá Anioły ná początku świátá z niebá zrzućiłá: y wiemy iż pychá pierworodny ieſt grzech. Ná wyrzucenie ktorey z myśli náßych Bogá záwße prośmy; żeby nąm dárowány był ſpoſob pokory. Náſtępuie y inßa napáść śmierći w ćiele; gdyby o świecką wyſtępkow ſpráwę / ktoregokolwiek z Zakonnikow fráſowáłá. Sznur záś miłośći / nádewßytko mieyćie między wámi / wiárą vſtáwiczną przy nádźiei zoſtáiąc: gdyż do kroleſtwá Boſkiey ſpießyćie ſię wiecznośći. Stáránie tedy ćwiczenia zakonnego / ieſt miłość doſkonáła. Te obowiązki miłośći / y pokoiu przyozdabiáią bez łákomſtwá. W miłośći tedy ßczerey / ſpoſob ieſt doſtáteczny nınieyßym; y ktorzy ſpolnie ſię kocháią / ſynámi kroleſtwá nazwáni będą. Doſkonáley ſpolnie ſię kocháiący / *ći ſą ktorzy záżywáią chlebá w kroleſtwie Bożym bez zmázy*. Luc. 14. Doſkonáli tedy będźiećie / iezeli czyſtą ofiárę / miłość ná zápách wdźięczności zárliwośćią podpali. Weſelić ſię bowiem będźie P. Iezus z wámi; iżeśćie vczynili wiernie / co on roſkazał. Gdyż pierwße práwa / ná gorze Sinái rozporządzenie / Moyżeſowi dáne ieſt: *Będźieß, práwi, miłowáł Páná Bogá twego, ze wßytkiego ſercá twego, y ze wßytkiey duße twoiey*. Deut 5. Leuit. 19 Lucæ 10. Drugie / *Będźieß miłowáł bliźniego twego, iáko śiebie ſámego*. Proznuie bowiem miłość Bogá / iezeli przyłączona nie będźie y bliźniego. Doſkonáłe tedy przykazánie prawdy; żeby zoſtawáłá w rozumieniu nierozdźielna vſtáwá miłośći. W ten czás tedy miłość błogoſłáwiona będźie w pełnośći / iezeli kárki poddaćie / poſłußeńſtwá poſtánowieniu.

Poſłußeńſtwo tákże w zgromádzeniu ieſt chwalebne. Ná nic ſię wąm nie przyda ſynaczkowie / iezeli ſię w záiemnie kochaćie / á niechcećie bydź poſłußnemi w záiemnie. Miłość bez poſłußeńſtwá / vczyni winowáycę / y ná ſumnieniu zchorzáłego. Iáko bowiem trawá pośiáne tłumi owoce; ták nieposłußny człowiek dármo pośći / y modlitwy żadnego nie zbiera owocu. Przeto ktorzy w iednośći bydź prágną / y żyć chcą w duchu ſpołecznym poſtánowieni; ći rádąm ſtárßym niech ſłużą. Cokolwiek z rády pochodźi Oycow / to niech czyni / ktory od doſkonáłośći ießcze dáleko ieſt. Ktorykolwiek Brát / ćiężaru cożkolwiek ná kárku ſwoim nośi / y niepozwala áby z grzbietu iego ćięzar złożono: gdyby Opát był obecny / ználazßy wodę zepſowáną y poroſłą; á ßedłby aby ią pił bez rády Opátá / ábo inßego Brátá z ſobą idącego / choć y młodßego; grzechęś popełnił / ktoryś bez błogoſławieńſtwá / wody záżył. A iezeli gorącość ſłońcá zápaliłá ćię / á chćiáłbyś pić / á Opát ná vſkromienie twoie niekazałby; choćbyś w myśli ſámey ßemrał / zgrzeßyłeś. Nád to gdybyś ná drodze tarn nádeptał / niemaß go wyimowáć / áżby Opát roſkazał. Dáleko od śiebie plećione rogoże śćielćie / gdy do ſpánia idźiećie / odległość niech będźie iednego łokćiá: żeby gdy ſię do śiebie ſpolnie zbliżáią ćiáłá / nie wznieciáły ſię lubieżnośći zápały. Nád to ſpráwá nocy / dla vćiekáiących przed świátem diabłow / y nocnych poczwar / w duchowney pracy

niech się odpráwuie. A po ocknieniu/ żádney o świeckich rzeczách spráwy nieprzypuszczáć; áż / gdy kur zápieie/ Bráterskiey modlitwy społna godziná nádeydzie. Inszego głosu śpiewánie/ drugiego niech nie wzbudza do modlitwy; ále kiedy piersi swoie bić zácznie/ ktory się naprzod ocknął; niechże się też wzbudza ten/ ktory śpi/ do powstánia. Często też szátan/ snem duszę związáną / nocnemi wikle ciemnościámi áby od modlitwy obrony oddalona byłá/ zá spráwą diabłá towárzyszá ciemności. Dla tego mowię wam synaczkowie; czuyćie: *gdyż niewiecie, ktorey godziny duß złodziey przyidźie.* Matth. 14. Stáráyćie się tedy podobáć się Bogu/ pożyćie máiąc duchowne. Boskie przykazánia / w miłości Bogá z mądrośćią / práwá vstáwy ná tablicách serc wászych niech będą: nic zgołá więcey nie umieyćie/ tylko co prostość potwierdza Pismá Bożego. Wielu bowiem o Bogu ináczey rozumieiąc/ wypádli z miłości iego / y bliźnich swoich. Ktorzy záś tácy są/ nie słucháią Báruch Prorokách: *Pokoy spráwiedliwośći y część pobożnośći.* Baruch 4. Ták bowiem widząc/ iż ludu swoiego miłość Bráterska iest nieskáżona; między wszytkiemi czyni ich przyiáźni Boskiey/ áby się stáli towárzyszámi. Gdyż ktorzy miłuią Bogá/ według dobrego dźiełá chwały / społnie w vczynkách dobrych / prożny czynią żywot tego świátá; iżąc cokolwiek z diabłá iest myśli złych/ w sercách sług Bożych: gdyż prágną pusżelniczego záżywáć żyćia; ieżeli ćiáło porzucáło/ iesżcze mieszkáiąc ná źiemi/ iuż niebieskie rzeczy niech lubią/ nic zgołá źiemskiego niech nieszukáią; iáko iuż świeckich ciemności spráwy depcąc y obaláiąc.

Lecz iż niebieskich kráiow godnym wam/ należy dostáteczni podobáć się stworcy: Pánnámi ná vmyśle y ná ćiele zostáiąc / owoce wiáry/ y poler rozmowy/ iák naywięcey záchowuyćie. Nie godźi się bowiem/ żeby Zakonniká kto nágánił/ w nayMnieyszym lubo y w naywiększym. *Bez nágány bowiem żeśmy bydź powinni.* Apostoł náucza; Colos. 4. y żeby słowo násze w łásce/ solą záwsze záprawne było; to iest záprawą/ iáko nas Ewángelistá záprawił/ mowiąc: *Wy iesteśćie sol źiemie.* Matt. 5. Kto/ ra/ proszę/ áby w was nieznisczáłá / żeby snádź gdyby ztáiáłá/ z pośrzodku zgromádzenia liczby/ precz niebyłá wyrzucona / ięzykámi nieprzyiaćioł / codźień ná pośmiewisko podánie.

Oto záś proszę Synaczkowie/ według sposobu / ktory mi dány iest z ręku Aniołá: strzedz się ięzyká obmowcow niesprawiedliwych/ ktorzy kosáiącym kłem/ y przyczyny Kośćiołowi Chrystusowemu zadáć pokwápiáią.

Niesnáski ktore maćie między wámi porzuććie zobopolnie: wiedząc że Pan nasz nie iest niezgody / ále pokoiu. Ieżeli by iákie zgorszenia / zá podszczuwániem nieprzyiaćielskim/ Brát ma przećiw Brátu; dla posłuszeństwá/ przy stáłey wierze niech mimo się puśći: gdyż ia nie z siebie mowię/ ále z Bogá / ktory w ręku pod... swego náuczył mnie.

A ieżeli posłuszeństwo przełożonemu czynićie/ gośćinność pielgrzymuiącemu roskazánia Páńskiego czyniéie.

Ile bydź może / żadnym sposobem żołnierz Boży niepowinien się gniewáć nietylko ná towárzyszow/ ále też y ná obcych.

W iákieykolwiek spráwie/ żaden z świeckich / sługi Bożego niech się niewáży bydźić: bo między nim / á owym dáleko iest. Niepozwalay / żeby małżonkowie práwo z tobą wiedli: lepsza bowiem iest Zakonnikowi/ zdrádę y krzywdę znieść/ niż gdyby słycháć było głos żołnierza Chrystusowego z wrzaskiem.

Nieprzystoyna Zakonnikowi/ dla pożytku/ nigdzy bydź kupcem; ále niebieskich dobr pożytki skupuiącym.

Niech opowiáda słowo zbáwienia z duszę niech záchęca do niebá; wniwecz niech obráca świeckie prágnienie. Serce bowiem Chrześćiáńskie weseli się/ á naywięcey sługi Bożego: okrutniká zdrayce duszy Boskiey mocy modlitwą woiuie.

A ieżeli strách iákie vczyni/ niech się ućieka do pomocy Krzyżá: záraz on odeydźie; chytrość ie° częstemi modlitwámi y postámi przekonána bywa. Synaczkowie/ coż do wász° należy stáránia: gdyby przećiwko wam śćiągnęły się diabelskie boiy / możećie y wy wielą bydź wspomożeni szykow Anielskich. Ale gdy diabelskie kupy gromádźić się poczną; oczy wasze do niebá podnośćie/ mowiąc: Pánie IEzu Chryste wspomoż vłomność moię. Ná ten czás słowo Proroká Elizeuszá niech się wam przyda przećiwko tym; kto...

rzy z Sámáriey poimáć go przyszli; ktory stráżocemu sie sludze swemu/ odpowiedźiał. *Otworz Pánie oczy slugi twego, y niech widźi, iż więcey iest známi niżeli z niemi,* 4. Reg. 6. Zátaz tedy ná rátunek wász Aniołow Bożych pułki stáną / ktorzyby wierze wászey pomoc dáli.

IX. Te są Synaczkowie przykazánia; ktore/ iáko máłość sercá wynálázłá/ wam o diabelskich vtarczkách wyłożyłem. Niechcę tez tego/ co mi sie zá naslániem iego przytráfiło/ w zámilczenie puśćić: żebyśćie y wy mogli złośći iego stáwić sie.

Dniá iednego ná gorze śiedzącemu/ srogá iákoby żołnierzow háłastrá zászłá mi. Ktorych gdym oczymá widźiał przychodzących zdáleká/ pokusy Aniołow záraz em rozeznał. A złożywszy wszytkę boiaźn/ y padszy ná koláná ná źiemi żeby odstąpili modliłem sie Páná wzywáiąc odkupićielá. Tedy hałastrá ktora przyszła/ iákoby źbło/ ktore wiátr porywa precz znikneła. Dźieki tedy vczyniłem Pánu/ przez IEzusá Chrystusá Páná nászego; iż vtarczce moiey/ koniec vczynił predko / y modlitwę moię nátychmiast wysłuchał. Wielem tedy zásadzek wyćierpiał / á ze wszytkich mnie Pan wyrwał. Záczym y wy Synaczkowie státeczni bądźćie/ gdyż łáskáwy iest Pan do vwolnienia nas. Miłuyćie tedy Páná/ nienáwidźćie złośniká: á Bog miłośierdźia bedźie z wámi; ábyśćie mogli vyść śidel iego. Amen.

ZYWOT S. FRONTONIEGO OPATA,

PRZEMOWA.

P*Oniewaz czestokroć prágneliśćie słyszeć, co Swietego iest; y iam ochotnie vmyślił prácowáć; iuż nie z skor kożich, ále z złotá, y srebrá, y perel naydroższych, postánowiłem budowáć Kośćioł Boży*: żebyśmy y my, iáko żywe kámienie, wybudowáni byli, ná Kośćioł duchowny, z vczynkow lepszych, postępuiąc w Chrystuśie Iezuśie Pánu nászym. 1. Petr. 4. *Co teraz przy Nitriey stało sie, opowiem; y nie vchybie prawdy żadnym sposobem; gdyż dosyć buduie zakonnych, ninieysza kśiążeczká.*

I. APrzeto Frontonius prawdźiwy sługá Boży/ prágnieniem boiáźni Bożkiey/ dźień podle dniá postępuiąc; iáwnego / y pospolitego żyćia wzdrygáiąc sie/ bezdrożney prágnąc pustyni; zwoławszy do śiebie Bráći/ rzekł: (było bowiem z nim mężow około śiedmdźieśiąt) A co nam / y świátu wzgárdliwemu : ktorego spraw/ wyrzec sie koniecznie należy / żebyśmy niebieskiego dostąpili żyćia. Dla czego podźmy ná pustynią/ nic z sobą nie niosąc; dla nábyćia niebieskiey chwáły/ y wyższego szukaymy w cnotách ćwiczenia. To gdy rzekł; wszyscy zezwolili : á niosąc z sobą ná pustynią trochę iárzyn náśienia/ y dwoycháczyste á máłe gráce/ czymbyśćie mie kopáć mogli/ poszli. Przyszli tedy ná pustynią ; y znowu Frontonius rzecze: Pan w Ewángeliey mowi: *Niechćieyćie myśleć cobyśćie iedli, ábo pili, ábo czymbyśćie sie odziewáli : tego bowiem wszytkiego, narody szukáia. Szukayćie wprzod Krolestwá Bożego, y spráwiedliwośći ; á to wszytko będźie wam przydáno.* Matth. 6. Trzymaymy sie obietnice/ á znaydźiemy w nas dźiełó Bożkie záchowáne. Wszyscy tedy mieszkáli ná pustyni / ná służbie Páńskiey vstáwicznie prácuiąc/ y w zawodźie duchownym postepuiąc: wspomagał bowiem sługi swoie Pan. Sam zás Frontonius nie tylko zá sie / ále zá wszytkich modlił sie / wiedząc iż nápisáno : *Nieszukáiac coby mi było potrzebnego , ále co wielom ; áby zbáwieni byli* 1. Cor. 10.

II. A gdy ná teyże pustyni / przez długi czás bawili sie; kuśić ich nieprzyiaćiel Chrześćiáński począł; áby myślili w sercu swoim/ żeby powinni byli ná świećie przemieszkiwáć ; gdyż pustelniczy żywot, bár-

dzo przykry ieſt/ y nikt go znieść nie może. Mruczeli tedy w ſercách ſwoich/ mowiąc: Coż to ieſt/ iż chćiał Oyćiec náß Frontonius/ ábyśmy ná puſtyni mießkáli? izáli ći/ ktorzy w miáſtách y miáſteczkách mießkáią/ Bogá widźieć niemogą? á ći/ co ná puſzczy mießkáią/ ſámi go widzą? izáli ich nie dobre vczynki zálecáią? á ktoż może pokármem żyć Anielſkim? Oto vmieramy od głodu; niedoſtátkow niedoſpánia/ nie znośi praca; ále przykre nas kruſzą poſty/ ſłábieią koláná/ iż káżdy z nas ſtać nie może.

III. Słyſząc Frontonius ich ßemránie/ nim ſie do niego zeßli/ mowiąc co; on ich vprzedziwßy/ rzecze: Dokądże gniewáć będźiećie Bogá? ßemráiąc w ſercách wáßych/ y mowiąc: izáli/ ktorzy ná puſzczy mießkáią/ ći tylko ſą ſłudzy Boży? y kto pokármem żyć może Anielſkim? podźmy do Opátá/ y mowmy z nim/ ábyſmy mießkáli w mieśćie: gdyż kiedy nas tám kto obaczy wygodnemi według Boſkiego słubu/ obeśle nas obrokámi/ iáko ktoremu Pan da vczynić. A to wiedźćie/ iż nie zábiie Pan głodem duße ſpráwiedliwego. *Oto oczy Páńſkie nád boiącemi ſie tego; żeby ich karmił w głodźie.* Pſ. 32. A tego niepomnićie nápiſánego/ co mowi Apoſtoł: *W głodźie, y prágnieniu,* 2. Cor 11. Alećy wam ná puſtyni/ nigdy niezbyło ná korzeniách ziół/ y nigdyśćie nie byli bez pokármu. Pámiętayćie też/ żem wam przedtym mowił: *Niemaćie myśleć cobyśćie iedli ábo pili, ábo czym ſie odźiewáli; bo tego wßytkiego narody świátá ßukáią.* Matt. 6. Vmie Pan pokarm dáć boiącym ſie go. *Szukayćie wprzod Kroleſtwá Bożego, y ſpráwiedliwośći iego: á to wßytko będźie wam przydáno.* Jeżeli bowiem Bog ptáſtwo karmi/ y krukow nieopuſzcza; táktoż nas opuśćić może/ vſtáwicznie go w pámięći máiących/ y záwße do niego ſie modlących? Záprawdę gdybyśmy dla głodu vſtáli ná puſzczy/ ſkárżylibyśmy ná Páná/ y iemu ſie vrągáli; gdyż przyßlibyśmy do niego/ mowiąc: Wierzemy Ewángeliey twoiey/ gdźieś powiedźiał; iż wßytkich w ćiebie wierzących/ niebieſkim pokármem będźieß karmił: wßytkośmy vczynili coś kazał; mieliśmy vfność w tobie/ á tyś námi wzgárdźił. Ale żeś nas tám doświádczył/ tu bárdźiey/ ábyś dowiodł prawdy/ oddáy coś obiecał. Niechćieyćieß tedy ßemráć przećiw Bogu/ żebyśćie ßemrząc/

iáko przodkowie náśi ná tey puſzczy
wężow niezginęli. A ieżeli poczekaćie
ná/ kiedy zechce/ da dobrá boiącym ſie
Co vſłyßawßy/ poprzeſtáli wßyſcy tr
ßemránia ſwego; byli iednák w ſmu
vtopieni.

IV. Ale ia poſtánowiłem wßytko
tko ſpráwić/ y to mową proſtą záwr
cokolwiek ſwoim piſmem dołożyć ſie go
y przez tey kśiążeczki mowy/ y dowody/
ką wymową płynąc; iáko może káżdy
telnik ſłyßeć. Wroćmy ſie tedy do po
dku záczętey prace/ żebyśmy ſie niez
náßych rzeczy práwic.

V. Przyßedł tedy Anioł/ poſłány
Páná/ do niektorego bogaczá w nocy
rzekł mu: Ty ſie bánkietuieß w bog
twách páńſko/ á ſłudzy moi ná puſzczy
máią chlebá. Wſtańże ráno/ y poślii
gom moim obroki/ że wßytkiego com
dał; gdyżem ćię opátrzyćielem poſtá
wił trzody moiey: ktorym ćię niebieſ
mlekiem záwße karmił/ y nigdy nieo
śćił. A ták podobáło mi ſie z iáłmu
twoiey/ poſilić vbogich moich/ ktorzy
puſzczy duchowne żyią/ y śiebie/ mnie
nu ſwemu/ powierzyli; dla czego vczyń
wo moie/ ktore teraz/ poſłány od Pá
mowię do ćiebie. Czego ieżeli nieuczyn
rozerwałeś przymierze pokoiu Páná B
gá twego.

VI. A on ták wielką boiáźnią obie
z owego ſnu ocućił ſie: y wſtawßy/ rá
á zwoławßy krewnych przyiaćioł/ y ſ
ſwoich wiernych/ rzekł do nich/ mowi
leżąc w nocy ná łożu/ trochem záſnął;
oto nagle poſeł ſtánął przy mnie/ mowi
Więc ſie ty bánkietuieß w doſtátkách pá
ſko/ á ſłudzy moi ná puſtyni nie máią ch
bá. Wſtańże ráno/ y poślii ſługom m
im obroki/ że wßytkiego/ com ći dáł; gd
żem ćię opátrzyćielem vczynił trzody m
iey. Oto chcę poſłáć/ ále gdźie ſie bá
ſłudzy Boży niewiem. Prágnę rozka
nie wypełnić nápomniony; ále ktoż mi/
ktorebym miał obroćić mieyſce/ poka
Záßedł mnie Anioł/ á rozkazał Bog:
ktorzy ſtárßi ieſteśćie/ pokażćie mieyſ
A żaden niemogł pokazáć mu mieyſcá/ gd
w ſkrytośći ná gorze mießkáli; á nik
gdźieby zoſtawáli/ nie doßedł.

VII. Drugiey tedy nocy ſurowßą
grozką náwiedzony/ y chłoſtą z rán
bogacz on/ karánie odnośi y nálegáni

żeby

żeby ſługom Bożym poſłał obroki. Znowu ráno wſtawßy/ od pierwßych Przyiaćioł ßukał rády; áby mu powiedźieli/ ábo przynamniey od inßych ſie pytáli/ gdźie by ſłudzy Boży przemießkiwáli. Mowił to z wielkim płáczem/ rány pokázuiąc/ ktore miał ręką Anielſką w nocy zádáne. Ale gdy nie mogł żaden mieyſcá pomießkánia ſług Bożych pokázáć temu; ieden z miedzy wßytkich/ ktory był więkßey rády/ odpowiedźiał/ y rzekł: Jeżeli zechceß przyiąć rádę moię/ naymilßy moy/ podobno ćo to będźie zdrowo. Maß wielbłądow śiedmdźieśiąt/ náláduy ich ze wßytkich dobr/ ktoremi rozumieß/ że ſłudzy Boży mogą ſie żywić; y wypraw wielbłądy w drogę/ bez żadnego przewodniká. A ieżeli z Bogá ſtáło ſie to roſkazánie/ bydlętá twoie zdrowo ſie powrocą do ćiebie: ieżeli zás z diabłá ſtrátá nád tobą wiśi/ ochotnie znoś karánie docześne/ niżelibyś ſnadź miał przykrzeyßę vkaránie ponośić. A ieżelić tá niepodoba ſie rádá; ßukayże inßego/ ktoryćby mogł dáć lepßą odpowiedź. To mowiąc zámilkł. Aleć y ſámemu Bogaczowi/ y ktorzy z nim byli/ dobrze ſie tá rádá ſpodobáłá. Náládował tedy ßeśćdźieśiąt y pięć wielbłądow/ z tego/ co ſłudzy Boży ieść mogli: ná pięć zás/ obroki zgotowáne włożył/ dla wßytkich bydląt/ z wielką boleśćią mowiąc: Jeżeliby ich kto nádßedł/ y pozbierał z nich ćiężáry; obaczywßy páßą/ zmiłuie ſie nád niemi/ y ieść im poda. A z wielkim płáczem/ iednym porządkiem powiązawßy powrozy/ wypráwił ie w drogę; poruczáiąc Bogu/ áby/ ieżeliby to Boſkie roſkazánie/ powroćiły ſie prędko w zdrowiu; á żaden przewodnik z bydlęty niepoßedł.

VIII. A gdy wyßli ze wrot/ puśćił ſługá pierwßego wielbłądá/ ktory przewodnikiem iby ł; á drudzy zá nim ßli/ y vdáli ſie drogą/ około opáſánia gory idąc ſámi. Ale niewiem/ żeby ſáme Wielbłądy iść mogły: ktorzy zá przodkuiącym poſtem Páńſkim/ proſtą drogą/ iáko ſię potym doßło/ vdáli ſie: czwartego zás dniá ſkończywßy drogę/ dźiewiątey godźiny/ gdy Bráćia ſłużbę Bożką odpráwiáli/ (iáko potym niektory nam powiedźiał) oto pierwßy przed drzwiámi vkładł ſie wielbłąd; ále dzwonká dźwięku/ ſłyßeć niemogł brzmiący głos śpiewánia; Opát iednák/ iż bliſko weśćia był; ſam naprzod obaczył/ y vrádował ſie wielce. Szczupłe bowiem było weśćie do klaßtorá; á ſam Opát drzwi ſwoim náznáczeniem zámykał: inßey zás przed nim będącey Bráći/ zámilczał/ nic niemowiąc/ áż ſie Hymny ſkończyły. Po ſkończonym tedy Hymnow porządku/ wezwawßy Bráći/ práwie wyrzucáiąc im/ mowił: A gdźież ſą ßemránia wáße? oto Pan z vráczeniem mężnym poſłał nam z wyſoká pokarm; ktoremu chćiał/ człowiekowi roſtropnemu roſkázawßy/ przyprowádźił nam Wielbłądow náládowánych. Podźmy złożmy ćiężáry/ áby ſie pośilić mogły bydlętá ſprácowáne. Tedy wßyſcy z wielkim powinßowániem weſeli/ ſpołecznie dźięki vczynili Bogu/ y w rádośći ſkłádáli ćiężáry Wielbłądow. A ná piąći wielbłądách/ otworzywßy tłomoki/ obroki ználeźli. Vmywßy tedy bydlętom nogi/ z ich pokryćia zrobili żłoby/ y dáli im obroki/ ktore ſáme ſobie przynieſły: y oni też ſámi rozbiegli ſie przez wßytkie zákręty gory/ wiádomych ßukáć źioł; żeby ſprácowáne bydlętá/ doſtátkiem iedzy pośilone były.

IX. A gdy ráno było/ Opát rádę potrzebną obrawßy y łákomſtwem cále gárdząc/ połowicę wźiął pożywienia; á drugą część podźieliwßy ná wßytkich wielbłądow/ żeby iedni nienośili/ á drugim krzywdá nie byłá; ná wßytkie połowicę ćiężaru włożył; iákoby błogosłáwieńſtwo przypomináiąc Pánu rzeczy: żeby łákomſtwá práwo rośćiął/ á połowicę ofiáry/ własnemu Pánu wielbłądow oddał. Byli tedy wzwyß wſpomnieni przyiaćiele z Pánem wielbłądow/ ćießąc go w niebeſpieczeńſtwie ták wielu bydląt; y oraz Páná Bogá proßąc/ żeby niepotkáłá niewinnego człowieká táka ßkodá. Oſmego tedy dniá/ gdy ſie wßyſcy w iedno zeßli/ poßcząc; ieden ktory miał ſubtelnieyße/ y daley przenikáiące vßy/ zá wieiącym wiátrem/ dzwonká chwytáiąc dźwięk/ trochę vmilkł; á gdy dobrze potym brzmiący vſłyßał; rzecze: Zdámi ſie że z wyſokośći gor/ dzwonká biiącego ſłyßeć porußenie. W tym wßyſcy wyßedßy/ vználi wielbłądow zbliżánie ſie; winßuiąc ſtáłá ſie wielka rádość/ y obfita/ z poćießenia człowieká. Gdyż ktory pomorzone bydlętá/ ábo zgubione opłákiwał/ weſoło z odebránych ćießył ſie. Przyßli wßyſcy nienáruszeni/ y nie ſmutni ná twarzy/ áni ochudzenia z niedoſtátku

nie máiący. Odebrał tedy wielbłądy swoie człowiek on / z wielkim dźiękczynieniem : á obaczywszy ćiężary/vćieszony wyſtákowáł. A zátym onych Przyiaćioł / y vbogich wielu ná Páński obiad prośił : y owe błogosłáwieństwá potrzebnym rozdał/ ktore odebrał. Ale y przyiaćioł ktorzy byli / z tegoż vdárowáł / y sam tákże błogosłáwieństwo świętey vćiechy biorąc/ weselił sie w Pánu.

X. Od owego tedy roku áż do śmierći Frontoniego / ták Bogacz ow / náznáczywszy czás/ kiedy naprzod posłał/pożywienie potrzebne onym posyłał. Y inszym ták bogátym Pan roskázował / áby gdy oni we wszytkie potráwy obfituią ; nie mniey słudzy Boscy z Swiętym Frontonim mieli. Czuli w vczynkách Bożych Synowie z Oycem ; á dodáiąc im duchownych potraw nápełniał codźień słowámi ; y ráduiąc ćieszył sie w Pánu / ktory mu dał táki rozum/ żeby bezdrożney pustyni/ mieysc głodnych szukał.

XI. Podayćie to do czytánia / ku zbudowánie wielu Zakonnikow. A będźie dáleko lepszy w obecnośći Bogá/ ten ktory będźie czytał/ ále ktory wierny sługom Bożym to będźie czynił. Zapłáte záś od Chrystusá JEzusá Páná nászego odbierze / ktory iáłmużnę vbogim dawa / á ná sługi Boże spolnym sercem wejrzy/ w chwale Páná náſzego JEzusá Chrystusá / ktoremu iest cześć y chwała ná wieki wiekow / Amen. To zá czásu Antoniná Cesárzá dźiało sie/ trzynastego roku pánowánia iego.

Częśći Pierwſzey, Księgi Pierwſzey, Zywotow Oycow Swiętych.

K O N I E C.



CZĘSC

CZĘSCI I. ZYWOTOW OYCOW SWIETYCH, KSIĘGA II.

Historią, álbo ráczey Christopedią:

To iest,

Náuki do doskonáłośći Chrześćiáńskiey prowádzące,

ZAMYKAIĄCA.

ZYWOT SWIĘTYCH BARLAAMA PUSTELNIKA,

Y

IOZAFATA KROLA INDYISKIEGO,

Od S. IANA DAMASCENA pisány.
Od IAKOBA BILLIUSA PRUNEGO tłumáczony.

PRZEMOWA PISARZA.

KTorzy zá Duchem Boskim ida, ći sa Synowie Boży; iáko mowi Apostoł, Rom. 8 *To záś, mieć dar Duchá Swiętego, y Synem Boskim zostáć, nád wszytkie prágnienia, naywiększa iest; y dokad przyszedszy, vspokaia sie wszelka bogomyślność, iáko to Pismem Bożym podáno iest. Tę tedy wyborna y nád wszytkich pożadánie rzeczy naywyższa szczęśliwość, Swięci wszyscy, ktorzy od poczatku świátá byli, przez cnot spráwowánie, y vśilność, zá Boskim dobrodźieystwem otrzymáli; iáko to, ktorzy częśćia męczeństwo podięli, y áż do krwie przeciwko grzechowi ná plácu stawáli; częśćia Zakonnego, y Bogu poświęconego żyćia potyczkę odpráwili, y śćisłey trzymáli sie drogi, á duchá postánowieniem męczennikámi zostáli.*

Ktorych obfite cnoty, y przezacne czyny (to iest y tych, ktorzy męczeństwo podięli, y tych ktorzy przez zakonne ćwiczenie, Anielskiego żyćia sposob, náśládowániem wyrázili) ná pismie podáwáć, y dla cnoty przykłádu w potomne wieki zásyłáć, od Boskich Apostołow, y Błogosłáwionych Oycow, Chrystusowe zgromádzenie zwyczay wźięło; to bez watpienia, dla zbáwienia ro-

nia rodzáiu náſzego, iákoby vſtáwionym práwem ogłaſzáiacych. Gdyż drogá tá, ktora do
ty prowádźi, oſtra ieſt, y trudna, y bárdzo przykra: tym zwłaſzczá, ktorzy ieſzcze ſie
cále do Bogá przenieśli; ále ieſzcze wyſtępkow, y vmyſłu zmieſzánia z tyráńſtwem, biedza
Zkad idźie, iż do niey wiele przychęcenia potrzebuiemy, to ieſt y rad, y nápominánia, y pr
kłádow tych, ktorzy tąż drogą pierwſzi przechodźili.

Co też ſámo z mnieyſzym vprzykrzeniem do niey pociaga, y czyni, żebyśmy dla tru
ści żyćia, ſercá nietrácili, y roſpáczy nie ćierpieli. Gdyż y temu, ktoremu przykra y tru
droga iść potrzebá, nie ták ktożkolwiek nápomináiac, y pobudzáiac, żeby ſie nia vdał, do
może: ále kiedy wielu pokázuie, ktorzy ią odpráwili, á potym bárdzo wygodne ſkłonienie z
lezli; w tęn czás dopiero prędzey go przywiedźie, żeby ſie teyże chwyćił drogi.

Tey tedy y ia ſam trzymáiac ſie vſtáwy, á nád to wiſzacego nád owym gnuśnym ſługa
beſpieczeńſtwá boiac ſie, ktory tálent od Páná wźięty, w źiemię zákopał, Matt. 25. *y co m*
czynienia zarobku dáno było, ták vkrył; że nic z niego nie zárobił; Hiſtoriey duſzom po
czney, áż do mnie donieśioney, milczeniem bynaymniey nie opuſzczę: ktora mi pobożni
ktorzy mężowie głębſzey Murzyńſkiey kráiny (ktorych Indámi zowia) z prawdźiwych k
żek pámiętnych, wyięta opowiedźieli. To záś ták ſie ma.

ZYWOT.

I. INdia/ ktora ieſt wielka bárdzo y wielce ludna kráiná/ dáleko od Egiptu leży/ y zewſząd od gránic Egipſkich morzem oblewa ſie: od landu záś/ tyka ſie gránic Perſkich. A táż ſproſna Báłwochwálſtwá ćiemnośćia przedtym záślepiona/ y oſtátnia dźikośćia zárážona byłá/ y niewymownemi zbrodniámi parálá ſie. Ják ſkoro záś iednorodzony Syn Boſki/ ktory ieſt ná łonie Oycá/ ſtworzenie ſwoie grzechu niewola vćiśnione/ zázalonym ſercem widząc/ miłośierdźiem przećiwko niemu wzruſzony/ ná kſztałt nas/ wyiąwſzy grzech/ pokazał ſie; y Oycowſki tron opuśćiwſzy/ dla zbáwienia náſzego (to ieſt/ żebyśmy w niebieśiech mieſzkáli/ y od dawnego vpadku dźwignieni byli/ á vwolnieni od grzechu/ przyſpoſobienie ſynowſkie odebráli) w ćiele Pánieńſkim przemieſzkał; y wypełniwſzy wſzytkie/ ćiáłá dla nas wźiętego/ powinnośći/ Krzyż/ y śmierć przyimuiąc/ á źiemſkie rzeczy cudownym ſpoſobem z niebieſkiemi złączywſzy/ od śmierći do żywotá wracáiąc ſie/ y z chwałą ná niebo wſtepuiąc/ á ná práwicy Oycá wielmożnie záśiadáiąc; Duchá Poćieſzyćielá Vczniom/ ktorzy nań pátrzyli/ według tego/ iák obiecał/ w ognitych ięzykow oſobie poſłał/ y onych do wſzytkich narodow rozeſłał; áby tych/ ktorzy w niewiádomośći ćiemnośćiách śiedźieli/ oświecili/ y w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá Swiętego ochrzćili: ták że ná potym oni częśćią wſchodnie mieſzkánia/ częśćia zachodnie kráie/ ktore ſie im doſt
obchodźili/ y pułnocne/ y południowe
mie ſtrony zwiedźieli; áby przykazán
rząd wypełnili. Zátym prześwięty
że Tomaſz/ ieden ze dwunaſtu Chryſt
wych Apoſtołow/ do Indiey dla zbaw
ney náuki tám opowiedzenia/ poſłány
Zá pomocą tedy Páńſką/ y zá vtwierd
niem náuki/ przez náſtepuiące cudá/
gáńſkich zábobonow ćiemnośći/ roſpę
ne ſą/ á owi od Báłwochwálſkich ofi
obrzędow vwolnieni/ do práwey wiáry
dáli ſie. A ták Apoſtolſkiemi vſtámi/
koby odtworzeni/ Chryſtuſowi przez ch
przeiednáni ſą; y nieznácznym podra
niem rozmnażáiąc ſie w wierze/ od w
kiey zarázy inſzey odſtępowáli/ y Koś
ły po wſzytkiey kráinie budowáli.

Gdy záś y w Egipćie Klaſztory
dowáć/ y Zakonnikow wielkie orſzaki
mádźić ſie poczęły; y o ich cnoćie y z
ſpoſobie do Anielſkiego náśládow
przyſtępuiącym/ ſławá okręgu źi
gránice nápełniłá/ y áż do Indow p
ſzłá; ſámych tákże do tákiegoż żyćia
pobudźiłá: ták iż wielu z nich opuśći
wſzytkie rzeczy/ ná puſtynie záchodźili
w śmiertelnym ćiele/ tych ktorzy bez
łá ſą/ żyćia ſpoſob przyimowáli. Gdy
dy rzecz w zacney porze byłá/ y zło
ſkrzydłámi/ táko ſie zwykło mowić
niebá wylátowáło wielu; powſtał nie
ry Krol w teyże kráinie Abenner
niem; mąż doſtátkámi w prawdźie/ y

tego

tego zwyćięstwy/ y woiennym męstwem/ ćiáłá tákże dorodnośćią przezacny/ á nád to twarzy pięknośćią świetny / przytym dla świeckiego / á wielce prędko więdnieiącego w rzeczách powodzenia pyszne chárdy; iednák co sie duszę tycze/ ostátnim vbostwem ścisniony/ y wielo złośći skrępowány/ y zmorzony : gdyż on Pogáńską stronę trzymał / y zabobonnemu Báłwánow błędowi/ był wielce przyiázny. Zátym/ gdy Krol w wielkich pieszczotách/ y życia vćiechách / y roskoszách tarał sie / y nie było żadney rzeczy/ ktoraby sie według iego woli/ y chući niepowiedłá; iedno to tylko było/ co mu wesołość przerywáło/ y vmysł iego frásunkiem przerażało / to iest niepłodnośći wadá. Bo nie máiąc dziatek / tym był frásunkiem troskliwie zdięty; iákoby sie z tych związkow vwolnił/ á spłodziwszy dziatki/ Oycá imię odebrał; nád co v wielu nic nie iest pożądánego więcey. Táki tedy był ten Krol / y vmysłu tákiego/ y zdánia.

Nayświetnieyszy zás Chrześćiáński narod/ y Zakonnikow rzesze / część Krolewstwá / y vszánowánie zá nic máiąc / áni sie groźby iego boiąc/ zá łáską Boską bárdzo wielkie postępki czynili; gdyż w liczbę nád wszelkie opowiedzenie więksi rozrástáli sie/ á bárdzo zgołá máło Krolá poważánie mieli; w tych zás rzeczach/ ktore do Boskiey cżći należáły/ osobliwym sposobem obieráli sie. Dla czego wielu z tych/ ktorzy do Zakonnego życia vdawáli sie / wszytkim zgołá tym/ co w tym życiu wdzięcznego iest/ iednákoż gárdzili; á sámo sie pobożnośći miłośćią trzymáli / y śmierći dla Chrystusá podięćia prágnieniem / á przyszłey szczodrobliwośći oczekiwániem gorzeli. Dla czego nie ustrászonym álbo powątpiewaiącym sercem/ ále wielce poufałym/ y bespiecznym zbáwienne Chrystusowe imię opowiedáli/ y sámego Chrystusá w vstách mieli/ tudzież vpływaiące y niestałe teráźnieyszych rzeczy przyrodzenie/ á przyszłego żywotá státeczność y nieśmiertelność / wszytkim w obec / y sposobnie pokázowáli / y iákoby rátunki iákieś násienie onym podawáli; przez ktoreby do Bogá sie vdawáli/ y żywot w Chrystusie zátáiony. Colos. 3. otrzymáli. Zkąd stáło sie/ iż wielu naywdzięcznieyszą náukę zrozumiawszy / od zgorszliwych błędu ćiemnośći odstępowáli/ y do przyiemnego prawdy świátłá przystępowáli: ták dálece/ iż niektorzy tákże oświeceni Mężowie/ y Senatorowie / zárzućiwszy tego życia ćiężary/ w regestr sie Zakonnikow wpisowáli.

Krol zás/ iáko tego doszedł/ wielkim gniewem wzruszony/ y zázaleniem goráiący/ prędko wyrok dawszy/ postánowił; áby Chrześćiánie wszyscy do wyrzeczenia sie pobożnośći przymuszeni byli. A zátym nowe mąk sposoby wymyślał / niezwyczáyne śmierći rodzáie wystáwiał / listy tákże ná wszytkie strony/ kráiow Páństwu swemu podległych/ rozsyłał; w ktorych y Stárostom/ y Wodzom roskázywał żeby kátowniámi y niesłusznemi zaboystwy / ná ludzi pobożnośćią známienitych nástępowáli. Osobliwie zás przećiwko naycnieyszym wszytkim Zakonnego postánowienia/ zarzył sie/ y nieubłagáno przećiwko nim woynę podnośił. Y dla tey przyczyny wielu pobożnych ná sercu stábieli; insi zás / iż do zniesienia kátowni niezdolni byli / złośliwemu roskázániu iego dość czynili. Ale Zakonnego woyská Wodzowie/ y przednicy/ częśćią iego nieprawość strofuiąc y gromiąc / męczeństwem żywot kończyli / y do wieczney szczesliwośći przychodzili; częśćią ná pustyniách y gorách sie vkrywáli / nie dla mąk / ktore im opowiedáno / boiázni; ále zá Boską iákoś rádą/ y opátrznośćią.

II. Gdy tedy tákie ćiemnośći Indyiską kráinę ogárnęły / á pobożni y święći ludzie / wszędzie vdręczeni byli; niezbożność zás obrońćiele dostátkámi y potęgą kwitnęli / ták że krwie y ofiar zábitych smrodem/ y sámo powietrze nápełnione było; ieden z pośrzodká Krolewskiey Rády Xiążąt/ sercá męstwem/y ćiáłá dorodnośćią/y pięknośćią;inszemi tákże rzeczámi/ktoremi ćiáłá gládkość/ y vmysłu szláchetność/ iákoby pewnemi niektoremi znákámi wydawáć sie zwykłá/ wszytkich inszych przechodził. Dla czego gdy o niezbożnym onym wyroku vsłyszał / prozney tey/ y po ziemi czołgáiącey sie chwale / y roskoszom rozbrát wypowiedziawszy ; do Zakonnikow poczu przyłączył sie / y ná mieyscách osobnych wygnánie znosząc / postámi y czućiem / y pilnym słow Boskich rozmyslániem zmysły swoie vsilnie ochedażał / y duchá od wszelkiey złey chući wolnego y oddalonego/ owo świátłośćią/ktora vspo-

koienie od wyſtępnych chući rodzi/ oświecał. Krol zaś/ iż go wielce bárdzo kochał/ y w vßánowániu y ßácunku miał/ iáko to vſłyßał/ dla ſtráty Przyiaćielá żal ná ſercu záwźiął/ y vſilnie bárdzo przećiwko Zakonnikom rozżarzył ſie. A gdy ludźi do ßukánia go ná wßytkie ſtrony rozeſłał/ y iáko poſpolićie mowią/ żadnego wzrußyć kątá nie opuśćił/ żeby go był ználaſł; po niektorym czáśie/ ći/ ktorzy do wynáleźienia go zeſłáni byli/ iáko o iego ná puſtyni przemießkániu zrozumieli; ták ßukáli/ áż go wzdy porwáli/ y przed ſądem Krolewſkim ſtáwili. Krol zás gdy go (ktory kiedyś świetnych ßat záżywał/ y w wielkich roſkoßách życie prowádźił) ták podło y wzgárdliwie odźianego/ y Zakonnego ćwiczenia oſtrośćią znißczonego/ á życia oſobnego znáki nie táiemne noßącego obaczył; ſmutkiem oraz y gniewem nápełnił ſie: á obudwuch áffektow vſkromiwßy mowę/ ták do niego mowił:

O głupi y ßalony! coż ćię przywiodło/ żebyś godność z nieſławą/ y oświecono chwałę/ ze ßpetnym y ſromoty pełnym odźieniem przemienił? I tákżeś ty/ ktoryś Krolestwem moim władał/ y nád woyſkámi moiemi władzą Hetmáńſką miałeś/ ſám ſiebie dźieći náśmiewiſkiem vczynił? á nie tylko moiey przyiáźni pámięć z myśli precz wyrzućiłeś; ále też przećiwko ſámemu przyrodzeniu náſtąpiłeś: ták że áni nád ſwoiemi zgołá ſynámi miłośierdźia nie máiąc/ iuż bogáctwá/ iuż wßytkę życia świetność/ zá nic poczytałeś; y táką zelżywość/ nád ták obfitą chwałę/ więkßą y zacnieyßą miałeś? Coż ćie do tego przygnáło? ktoregoż zyſku nádźieią? żebyś tego/ ktory ſie Iezuſem názywa/ nád wßytkie Bogi/ y ludźię przenioſł? y ten ćięßki/ y zabobonny życia ſpoſob/ więcey niż naywdźięcznieyßego życia tego poćiechy/ ważył?

Te mowę vſłyßawßy Mąż on Boży/ vćießnym á oraz wdźięcznym/ y vmiárkowánym głoſem/ w ten ſpoſob odpowiedźiał. Ieżeli ſie zemną vmawiáć vmyśliłeś o Krolu/ vczyń/ áby nieprzyiaćiele twoi z pośrzodku ſądu/ rugowáni byli; á w ten czás o tych rzeczách/ ktore zrozumieć prágnieß/ odpowiem ći. W ich zás obecnośći/ żadnego do ćiebie nie będę miał ſłowá. Oprocz zás rozmowy kátuy/ obćinay/ czyń nád to/ coć ſie kolwiek zda. *Gdyż*

mnie świat vkrzyżowány ieſt, á ia świát
iáko mowi moy Náuczyćiel. Galat. 6.
gdy Krol rzekł: ktorzyß to tedy ſą ći n
przyiaćiele moi/ ktorych mi ztąd odd
kazeß? Gniew (rzecze on) y pożądliwo
Gdyż te wprzod zgołá od wßytkich rze
Rodźicá y budowniczego ták ſtworz
ſą/ áby przyrodzenie wſpomagały; y te
też im vczynność oddáią/ ktorzy nie i
ćiáłu/ ále iáko duchowi należyta ieſt/
ią. Miedzy wámi zás/ ktorzy cále z ć
ieſteśćie/ áni żadney duchá cząſtki nie
ćie/ przećiwne ſtáły ſie; y to/ co prz
wnikom y nieprzyiaćielom należy/ odp
wuią. Pożądliwość bowiem/ gdy iey
zwalaćie/ roſkoß wzbudza: á gdy ią
ßczyćie/ gniew zápala. Przeto niech
ſtąpią one dniá dźiśieyßego od ćiebie
niech záśiadáią ná wyſłuchánie y roz
dzenie tego/ co ia powiem/ Roſtropno
y Spráwiedliwość. Gdyż ieżeli gnie
pożądliwość zprzed ćiebie wyrzućiß/ á
mieyſce ich Roſtropność y Spráwiedliwo
wprowádźiß/ prawdźiwie wßytko to
powiem. A Krol tych ſłow záżył: A
proſbie twoiey vſtąpiłem/ á pożądliw
y gniew z ráty wyrzućiłem: y ſtárá
będę/ áby Roſtropność y Spráwiedliw
w to weßły. Iuż tedy bez wßelkiey b
źni przełoż mi/ zkąd ći ſie ten błąd vrośł
ábyś to/ co ieſt w prozney nádźiei zł
no/ nád te rzeczy/ ktore w rękách trzym
my/ y oczymá widźiemy/ przekłádał. O
powiedáiąc zás Puſtelnik/ rzecze: Je
zrozumieć prágnieß o Krolu/ ztąd mi
naprzod to vwagi wpádło/ żebym zni
me rzeczy pogardzał/ á wßytkiego śie
wiecznych rzeczy nádźiei oddał/ ſłuch
Przedtym/ gdym ieſzcze w młodym wi
zoſtawał/ dobre y zbáwienne ſłowo vſ
ßałem; ktorego moc wielce mnie bard
vchwyćiłá/ y iego pámięć/ ná kßtałt ják
goś náśienia Boſkiego/ ták w ſercu m
im przyięta zoſtáłá/ że nigdy odemnie
derwáć ſie nie mogłá; ták/ że też y zák
rzeniło ſie/ y rodzay vczyniło/ á w do
zrzáłym czáśie/ owoc we mnie przynioſł
Tego zás ſłowá táka moc byłá: Głu
(mowił on) y bezrozumni ludźie ták ſob
w głowie vknowáli/ że to/ co ieſt/ t
iákoby nie było/ pogárdzáią: to zás
nie ieſt/ ták iákoby było/ chwytáią/ y ś
ſtáiąc zátrzymuią. Kto zás tych rzecz
ktore ſą/ ſłodkośći bynaymniey nieſkuſi

zen tákich / ktorych nie máß/ przyrodzenia doskonáłego mieć nie może: tego záś iezeli nie będzie miał rozeznánego dobrze/ iákimże sposobem owe wzgárdzi/ y zá nic poczyta? Przez te záś rzeczy / ktore so; tá mowá/ wieczne rzeczy / y od nieſtáteczności dálekie / rozumiáłá: á przez te/ ktore nie so/ ten żywot/ y rozkoßy/ y kłámliwe ßcześliwość. Do ktorych rzeczy o Krolu / áh! serce twoie źle przylgnęło; y tam też tákże kiedyś one obierał. Iednák tego słowá moc / duchá mego bez wßelkiego przestánku nápominájąc; vmysł/ ktory we mnie rządy trzyma/ do tego/ co było lepßego/ wybránia/ pobudzáłá. Atoli práwo grzechu z práwem vmysłu mego woiuiąc / y iákoby nieiákiemi káydánámi mnie krępuiąc / przez áffekt do rzeczy ninieyßych / niewolnikiem mnie miáło.

Gdy záś Zbáwićielá náßego łáskáwośći y dobroći/ mnie z ták przykrey niewoli/ wyiąć vpodobáło sie; y onże vmysłowi memu do zwyćiężenia grzechu práwá / siły dodał/ y oczy moie otworzył; ábym złego y dobrego wybor czynił: w ten czás iście/ w ten czás mowię postrzegłem y vznałem/ iż te ninieyße rzeczy proznością/ y vćiążeniem duchá so: iáko też naymędrßy Sálomon ná niektorym mieyscu powiedźiał. Eccl. 1. W tedy grzechu záslona sercá mego zdárta iest/ y ćiemność oną / ktora z gruboſći ćiáłá nád vmysłem moim wiśiáłá / rozrzucona y rosproßona: y dla czego stworzony iestem / vznáłem; y co mi czynić trzebá / żebym przez záchowánie przykazánia/ do naywyżßego owego wßytkich rzeczy Stworzyćielá/doßedł. Dla czego wßytko opuśćiwßy / poßedłem zá nim. Y dźiśki Bogu przez Iezusá Chrystusá Páná náßego czynię / że mnie z błotá y robienia cegły/ y od okrutnego / á zaráźliwego ćiemnośći tego świátá Xiążęćiá vwolnił; á drogę mi krotką/ y położystą pokazał/ przez ktoreby m w tym gliniánym ćiele / Anielski żyćia sposob obráć mogł. Dla otrzymánia ktorego/ śćisło te/ y ćiásną drogę záczać vmyśliłem/ Matth. 7. ták záiste ná vmyśle vstánowiwßy / żebym ninieyßych rzeczy prozność/ y nieſtáteczną ich odmienność/ y przewrotność vsilnie gánił/ y nie dał sie náwieść; ábym wierzał / iż cokolwiek inßego/ oprocz tego/ co prawdźiwie dobre iest/ dobrym názywáćby sie miało. Od czego ty o Krolu / mizernie oderwałeś sie/ y odłączyłeś. Y dla tey przyczyny/ my tákże od ćiebie odłączeni / y oderwáni iesteśmy: gdyż ty ná oczywisto y niewątpliwą zgubę lećiß / y nas / żebyśmy w toż niebespieczeństwo skwápliwie spádáli / przymußaß. Gdyż pokiśmy sámę świátá woynę służyli / żadney powinnośći częśći nie opußczáliśmy; y ty sam naylepßy świádek iesteś /ześmy áni w niedbáłośći/ áni w gnuśnośći nigdy nie byli wytknieni / y zgánieni.

Kiedy záś to/ co wßytkich dobr głową iest / to iest pobożność nam wydrzeć/ á nád to vßkodzeniem/ (ktore nád wßytkie ßkody wiekße y naycięzße iest) nas przyćisnąć stárałeś sie; y nam tym czásem godnośći dla tey przyczyny oddáne y wielkie obßerne dobrodźieystwá ná pámięć przywodziß: iákoß bydź może/ ábym nie słußnie rzekł/ że ty niewieß co dobrego iest; poniewaz koniecznie te rzeczy miedzy sobą zgodźić chceß; to iest/ pobożność ku Bogu / z ludzką przyiáźnią y chwałą/ ná kßtałt wody vpływáiącą. Iákim też sposobem w tey rzeczy towárzyßámi tobie bydź możemy; á nie ráczey ták przyiáźnią/ iáko godnośćią / iáko też y dźiatek miłośćią/ y ieżeli cokolwiek wiekßego iest/ nie wzgárdziemy? gdy ćie o Krolu / przećiwko Bogu złośliwie postępuiącego widźiemy/ ktory iest Chrystus Iezus/ wßytkich Pan / ktory iż początku nie ma/ iednoyże z Oycem wiecznośći iest / y niebo z źiemią słowem stworzył; człeká iednák swoiemi rękámi vlepił/ y onego nieśmiertelnośćią ozdobił/ y Krolem wßytkich rzeczy/ ktore ná źiemi so/ postánowił/ temuż co nád wßytkiemi rzeczami nayzacnieyßego iest / to iest Ray/ iáko Krolewski iáki pálác oddał. Ale ow zazdrośćią zwiedźiony/ y woßukánie wprowádzony/ á roskoßy ponętámi przygłaſkány / z tego wßytkiego wyrzucony iest: á ktory przedtym błogosłáwiony zostawał/ nędznym dźiwowiskiem pokazał sie / y opłákánia dla záćiągnionego nießczęśćia/ godźien został. Atoli iednák ten/ ktory nas vlepił y stworzył / łáskáwemi znowu oczámi ná dźieło rąk swoich weyrzawßy/ żadney Bostwá swego nie záćiągáiąc odmiány/ dla zbáwienia náßego / to co my iesteśmy / bez grzechu stał sie / y krzyż z śmierćią dobrowolnie

wolnie ponoſząc / nieprzyiaćielá onego/
ktory ieſzcze áż od poczotku rodzáiowi za-
zdrośćił náſzemu / powálił / y nas od ćię-
ſzkiey oney niewoli vwolnionych do pier-
wſzey wolnośći/ według ſwoiey przećiwko
nom dobroći/powroćił; y tám znowu/zkod
nas nieposłuſzenſtwo wyrzućiło/dla ſwoiey
przećiw nom ludzkośći záprowádźił / y
wiekſzo/ niż przedtym/ godnośćio/ vczćił.

Tego tedy / ktory dla przyczyny ná-
ſzey tákie okrućienſtwá poniosł / y tákie-
mi nád to nas dobrodzieyſtwy vdárował/
tego mowię ty odrzucaſz / y iego Krzyż
przymowkámi prześláduieſz/ w delicie ćiá-
łá / y ſzkodliwe námietnośći wlepiony /
ſromotne / y brzydkośći pełne báłwány /
Bogámi názyważ. A nie tylko śiebie ſá-
mego od niebieſkich dobr ziednoczenia
oderwałeś / ále też y wſzytkich / ktorzy pod
twoio władzo zoſtáio / od niegoż odda-
laſz / y w niebespieczenſtwo duſze zárzu-
caſz. Dla czego / chcę żebyś wiedźiał / iż
ia nigdy nie pozwolę / ábym ćie miał słu-
cháć / y w iedneyże z tobo przećiw Bogu
niewdźięczności zoſtawáć; y żebym tego/
ktory mi śie wielce dobrze záſłużył y zbá-
wienie mi przyniosł / miał śie wyrzec;
choćbyś mnie beſtiom ná rozſzárpánie y
pożárćie wydał / álbo ná miecz / álbo ná
ogień ſkazał; co zgołá w twoiey władzy
zoſtáwiono ieſt : bo ia śmierći śie nie o-
bawiom / áni ninieyſzych rzeczy nie prá-
gnę : gdyż one bárdzo ſłábe / y prożne że
ſo/ znam dobrze. Coż bowiem w nich po-
żytku ieſt? co żeby ſtátecznego było y
trwáłego? A nie tylko to ſámo / ále też/
y w ten czás kiedy ſo/ wielki z niemi frá-
ſunek złoczony ieſt / wielka troſkliwość /
wielkie y vſtáwiczne pieczołowánie : gdyż
roſkoſzom ich / y przyięćiu / wſzytkie frá-
ſunki y boleśći przyłoczone ſo : ich bogá-
ctwá vboſtwem ſo / ich wynioſłość o-
ſtátnie zárzucenie. A ktożby ich wády
mogł / ráchuioc / wyliczyć? ktore zgołá/
krotkiemi słowy Teolog moy mnie po-
kazał/ ták mowioc: *Wſzytek świát we zło-
śći położony ieſt.* Ioann. 5. Y znowu. *Nie-
chcieyćie kocháć świátá, áni tego, co ná świe-
ćie ieſt: gdyż wſzytko co ná świećie ieſt, álbo
ieſt pożadliwość ćiáłá, álbo pożadliwość oczu,
álbo ha.d.ść żyćia. A świát przechodzi, y
pożadliwość iego. Kto záś czyni wolą Boſką,
trwa ná wieki.* Tey tedy ia dobrey Bo-
ſkiey woli ſzukáioc/ wſzytkom opuśćił / y

z temim śie złoczył/ ktorzy tákież prágn[...]
nie máio/ y iednegoż Bogá ſzukáio. Mi[...]
dzy ktoremi niemáſz niezgody/ niemáſz za[...]
zdrośći/ niemáſz żalow / y fráſunkow; [...]
le wſzyſcy iednoż drogo ido / żeby do w[...]
cznych onych mieſzkánia záſzli / ktore św[...]
tłości Oyćiec / tym co go miłuio / zgot[...]
wał. Iacob. 1. 1. Cor. 2. Tych ia zá R[...]
dźicow/ tych zá Bráći/ tych zá przyiaciel[...]
y towárzyſzow mom. Od tych záś / kto[...]
kiedyś przyiaćiołmi moiemi/ y Bráćio[...]
li / *oddalitem śie vćiekáiąc, y mieſzkałem* [...]
puſtyni, oczekuiąc Bogá, ktory záchował m[...]
od nikczemnośći duchá, y niebeſpieczenſt[...]
Pſal. 52. To gdy ták ſpoſobnie/ y mile pr[...]
człeká Bożego rzeczono ieſt / Krol gn[...]
wem ći w prawdźie vwodźił śie/ y Św[...]
tego Męża ſrogiemi mękámi káron[...]
prágnoł; znowu iednák zátrzymywał ſ[...]
y tego czynić oćiogał śie / wielebney ie[...]
godnośći/ y świetnośći boioc śie. Mo[...]
záś wźiowſzy / temi słowy rzekł do nie[...]
Zewſząd o mizerny ná zgubęś twoię [...]
bił/ gdyż do niey zá zepchnieniem nieſz[...]
śćia / iáko widzę/ ták vmyſł/ iáko y ię[...]
záoſtrzyłeś/ y dla tegoś niezrozumiáno [...]
kość / y prożno słow przypowieść wy[...]
Y gdybym był ná poczotku mowy v[...]
nić ći nieprzyobiecał/żem z rády moiey m[...]
gniew oddalić/ záraz bym śćierw twoy [...]
ogień wrzućił. A żeś ſam domyśliwſzy [...]
y ſobie poſłużywſzy / temiś mnie obow[...]
zał słowy ; śmiáłość twoię dla daw[...]
moiey przećiw tobie przyiáźni znoſzę. [...]
czego powſtoń/ y znidź z oczu moich: [...]
ćie nie obaczę/ á márnie ſtrácę.

Ták wyſzedſzy Moż Boży/ ná puſ[...]
nio odſzedł / żalemći w prawdźie dla t[...]
nápełniony / że męczenſtwá nie doſtop[...]
iednák káżdego dniá / co do ſumnienia n[...]
leży / męczenſtwá záżywáioc / y przeć[...]
Xięſtwom y mocom/przećiw świátá Rz[...]
com ćiemnośći tego wieku / przećiw D[...]
chownośćiom złośći / iáko mowi Błog[...]
ſłáwiony Páweł / woiuioc. Eph. 6. G[...]
tedy ow odſzedł/ Krol ćięższym iádem wz[...]
ſony / okrutnieyſze prześládowánie pr[...]
ćiwko Zakonnym orſzakom czynić/ á wię[...]
ſzym vſzánowániem Báłwánow ſług/ [...]
Popow czćić poczoł.

III. Gdy tedy Krol w ták ćięſzkim bł[...]
dźie / y obłudźie zoſtawał / rodźi mu ſ[...]
wielce piekney vrody ſyn/ y z owey piękn[...]
śći / ktora mu wlana byłá / to co miáł

bydź/

bydź pokázuiąc. Ták bowiem mowiono/ iż w oney ziemi dźiecięćiá rowney piękności y vrody nigdy niebyło. A Krol z národzenia dźiecięćiá wielkim rozpływáiąc się weselem/ Jozáfát mu dał imię; y do Báłwánow Kośćiołow/ bezrozumny vdał się/ áby bezrozumnieyszy ofiáry ofiárował/ y chwałe ná pokazánie záwdźięczáiącey áffektu oddał: gdyż niewiedźiał/ ktoby był dobr wszytkich prawdźiwie Stworcá/ktoremu duchowna ofiará miáłá bydź oddána. On tedy rzeczom nieżyiącym/ y głuchym Syná vrodzenie przyczytáiąc/ ná okoliczno rozesławszy posłáncow/ludźi ná vroczystość národzenia iego zgromádźić ſkázał się: Y widźieć było wszytkich dla boiáźni Krolá zbiegáiących się/ y z sobą to/ co do ofiáry sposobnego było/przynoszących/ według káżdego záiſtę dobr miáry/ y przećiwko niemu życzliwośći. Naybárdźiey záś ſą pobudkę im do hoyności czynił/ gdyż on wiele bárdzo/ y nayrosleyszych wołow do zábićia ofiárował. A ták tym kształtem odpráwiwszy vroczystość bárdzo wspániáłą/ wszytkich ták ktorzy Senatorskiey godnośći byli/ y Vrzędy spráwowáli/ iáko żołnierzow roty/ y też pospolstwo/ y prostych/ bárdzo wielkiemi dáry vdárował.

Sámego záś vroczystego dniá národzenia Synowskiego/wybráni Męzowie około piąćidźieśiąt/ ktorzy w oney Chaldelskiey mądrośći/ (co się vpátrowániem y znáczeniem gwiazd báwi) pilność swoię y prácą zákłádáią/ do Krolá przyszli. Ktorym gdy Krol bliżey do śiebie przystąpić rozkazał/ káżdego pytał się/ czymby dźiećię ná świát wydáne bydź miáło? A oni długie vważenie vczyniwszy / powiedáli/ iż miał dostátkámi y potęgą kwitnąć/ y wszytkich/ ktorzy krolestwo przed nim otrzymáli / miał przezwyćiężyć. Jeden záś Astrolog / ktory towárzyszow swoich vmiętetnośćią przechodźił/ tych słow záżył: Jle z biegu gwiazd náuczyć się mogę/ o Krolu/ Syná/ktory teraz národźił się z ćiebie/wielmożnośći y postępek/ nię w twoim krolestwię będźie/ ále w inszym dáleko zacnieyszym/ y nieporownánie wyższym. Y też Chrześćiáńską tákże wiárę / ktorą ty prześláduieß / iż przyimie/ rozumiem : y że on do tego celu y nádźieie niezbłądźi / mniemam. To záiste rzekł Astrolog/ iáko kiedyś Báláám Num. 33. nie żeby Astrologia ná prawdźie się wspieráłá; ále iż Bog áby wszelka niezbożnym wymowká odćięta byłá / prawdę przez sámych przećiwnikow pokazał.

Krol záś / ták to porozumiał/ táko więßczbę przykro / y fráſobliwym sercem przyiął / y vćiechę swoię smutkiem przerwáną vznał. Jednákże w osobnym niektorym mieśćie bárdzo piękny páłác wybudowawszy / y świetny dom wystáwiwszy / tám Syná osádźił / y kazał żeby gdy wyrośnie z pierwszych lat / nikomu do niego przystęp niebył. A náuczyćielow y sług kwitnącego wieku / y dźiwną pięknośćią ozdobionych postánowiwszy mu/ to im rozkazał/ żeby nic z tych rzeczy/ ktore w tym Żywoćie przykre są/ znáiomych mu nieczynili; áni śmierći / áni stárośći / áni choroby/ áni vbostwá / áni cokolwiek inszey przykrośći/ y coby mu vćiechę przerwáć mogło: ále żeby mu wszytkie rzeczy przyiemne/ y z wdźięcznym zyskiem złączone pokázywáli; áby w tym iego vmysł z vćiechą y pieszczotámi zábáwiony/ nic zgołá o rzeczách przyszłych myślą poiąć niemogł / y áni słowá zgołá o Chrystusowey wierze/ y o prawie iego bynamniey niesłyszał: gdyż to nádewszytko zákryć mu w myśli vstánowił / Astrologá zwłaszczá obawiáiąc się wrozki. A ieżeli się ktoremu z sług w páść w chorobę tráfiło/ záraz go ztámtąd wyrzućić rozkazał / y inszego vrodźiwego y dobrze śilnego ná mieysce iego dawał/ áby nic zgołá zátrudnionego y przykrego ná oczy Synowskie nieprzyszło. Tym sposobem spráwował się Krol/ y to myślił / y czynił. Widząc bowiem niewidźiał/ y słysząc nierozumiał.

Gdy się záś dowiedźiał / iż Zakonnicy niektorzy (ktorych iż y śládu zgołá żadnego niezostáło rozumiał) leszcze zostawáli/ gniewem burzył się/ y nátárczywym vderzeniem ná nich vdawał się / y Woźnym wszędźie po cáłym mieśćie y kráinie biegáć rozkázywał/ ktorzyby wywoływáli/ áby z Zakonnego stánu nikt zgołá gdźiekolwiek po trzech dniách nieználazł się ; á gdyby się ználaſł/ ná ogień miał bydź skazány. Ci bowiem są (mowił) ktorych powagą ludźie vwodźi/ áby tego/ ktory iest ná krzyż wbity/ zá Bogá chwalił. Tym czásem záś/ coś tákiego tráfiło się/ co mu większe zázalenie wzbudźiło / y Zakonnikom nieprzyiáźnieyszym vczyniło.

IV. Między ludźmi ná godnośći zostáiącemi/

łącemi/ był niektory/ pierwsze mieysce przy dworze máiący/ mąż zacnego żyćia y wierney pobożnośći/ y ktory sie o zbáwienie wielką vsilnośćią stárał; tájemnie iednák dla bojáźni Królá. Dla czego niektorzy/ wzglę dem tey/ ktorą miał v Królá/ powagi/ iemu zazdrośćiwi; szkálowáć go chćieli/ y wielce prácowáli. A záiste/ gdy Krol niekiedy gwárdią według zwyczáiu swego otoczony ná łowy odiechał/ miedzy poluiącemi Mąż on cnotliwy zostawał. Gdy zás sam ieden przechodźił (zá sporządzeniem/ iáko/ mniemam tákiey rády Boskiey) człeká miedzy gęstym drzewem ná źiemi leżącego/ y nogą od bestiey niektorey/ ćięszko vtłoczonego/ ználazł. Ktory to ná niego przechodzącego pátrząc/ prośbą v niego wymagał/ żeby go nie mijał/ ále nád nieszczęśćiem swoim miłośierdźiem sie vlitował/ y do domu swego záprowádźić postárał sie. Záraz też y to przydał/ iż tego vsługá miáłá mu być nie cále dáremna/ y prozna. Przezacny zaś Mąż ow/ rzekł mu: Záiste sam dla cnoty prágnienia y miłośći/ wezmę ćie/ y będę miał ták naywiększe być może/ o tobie stáránie. Ale coż to zacz iest ten pożytek/ ktory od ćiebie/ że sie zlać ma ná mnię/ mowisz? vbogi zás ow y vłomny: Ja/ práwi/ słowem vrázonych leczę. Bo gdy kiedy kolwiek w słowách/ ábo w rozmowách rána iáka/ ábo vćiśnienie znaydźie sie/ sposobnemi lekárstwy onę leczę/ y żeby iad nie szerzył sie dáley/ nie dopuszczam. Pobożny tedy on Mąż/ lubo tego/ co mowił/ zá nic niemiał; iednák dla roskazánia Boskiego/ do domu swego zánieść/ y koło niego tákie należáło stáránie czynić kazał. A zazdrośćiwi oni/ y nienawiśćią pobudzeni ludźie/ o ktorychesmy przedtym rzekli/ złość/ ktorą dawno rośćili/ ná iaw wydáiąc; o nim v Królá oto vdáli/ iż nie tylko/ przyiáźni iego zápomniawszy o cześć Bogow niedbał/ y do Chrześćiánskiey wiáry vmysł skłonił; ále też przećiwko máiestatowi iego ćięszkie rzeczy knował to iest pospolity gmin zwodząc y wszytkich życzliwość sobie iednáiąc. A ieżeli zápewno wiedźieć prágniesz (rzeką) iż my nic niezmyślamy/ y niebáiemy: w osobnośći/ ná wykuszenie iego rzecz mu/ iż ty opuśćiwszy Oyczystą wiárę/ y krolestwá chwałę/ Chrześćiańską wiárę przyiąć/ y odźienie zákonne/ ktoreś przed tym iáko mniey vczćiwe prześládował/ oblec prágniesz. Gdyż ktorzy tę przećiwko Mężowi onemu zdradźiecką wy myślali/ ie vmysłu postánowienie do stru chy bárdzo skłonne/ wiádome mieli; á wątpili/ iż gdyby te słowá od Królá vsł szał/ záraz by mu co iest zacnieysze rádząc przywodzcą był; aby w tym/ co dobrze rádzono było/ żadney zwłoki nieczynił; ták iż to prawdá było/ co powiedáli/ zn lázło sie.

Krol zás/ tákiey Mąż on przećiw so życzliwośći był/ dobrze wiedząc; to/ powiedáno/ iż podobieństwá żadnego miáło/ y fálszywe było/ rozumiał. tego pozwolić sobie sądźił/ żeby to nieum źnie przyiął/ ále żeby rzeczy sámey/ y rzuconey zbrodnie dochodźił. Dlaczeg gdy go/ wszytkim vstąpić kazawszy/ prz zwał/ dla wyrozumienia iego/ ták do nieg rzekł; Znasz o przyiacielu/ iákom sie prz ćiwko tym/ ktorych Mnichámi názywał y zgołá przećiwko wszytkim Chrześćiáno stáwiał: teraz zás żáluiąc tego/ y ninie szych rzeczy niesmákuiąc/ do nádźieie on rzeczy/ ktorą tych wspomináiących słyszałe to iest nieśmiertelnego krolestwá iákieg ktore w onym żywoćie ma być/ vdáć prágnę: (gdyż ninieysze krolestwo śmi ćią koniecznie vstáie) tám tego zás/ ábym miał iákim sposobem doyść/ y prágnien mojego dostąpić/ nierozumiem/ tylko bym Chrześćiáninem stał sie; y krolestw mego chwale/ y inszym żyćia tego vćiechom y rozkoszom/ ostátnie rzekszy pożegnánie; ty Zakonnego żyćia násládowcow/ y Mni chow/ ktorychem niespráwiedliwie y zł śliwie wygnał/ gdźie sie kolwiek obráca szukáiąc/ z niemi sie ziednoczył. N to coż ty mowisz? y co mi czynić roz miesz? powiedz proszę/ ná sámę ćie práw dę obowięzuię. Nie iest mi bowiem táj no/ żeś ty nád wszytkich ludźi kocháiąc prawdę/ y sercá dobroći pełnego iestes. A ow dobry Mąż/ iák to vsłyszał/ zákry tey zdrády żadnym sposobem nie vznawá iąc/ skruchą sercá zdięty/ y łzámi sie zá lawszy/ prostym duchem odpowiedźiał; Krolu żyi ná wieki: dobroś y zbáwienne wźiął przed sie rádę gdyż lubo krolestwo niebieskie trudno sie ználeść może; prze ćię go iednák wszytkiemi siłámi szukáć trze bá: *Kto bowiem szuka*, (mowi ow Luc. 11.) *z naydźie go*. Niniey szych zás rzeczy owoc lubo ná pozor ćieszy/ y rostkosz przynośi

piękna,

piękna rzecz iednák iest/ oddaláć go/ y odrzucáć; gdyż náß w ten czás tylko iest/ gdy iest: á ktorych ćießy/ dáleko więcey znowu trapi. Gdyż y iego wdzięcznośći/ y przykrośći/ nád ćień nikczemnieysze są/ y tákoby okrętu po morzu płynącego/ Sap. 5. ábo ptaká przez powietrze przelátuiącego ślády/ bárdzo prędko nikną. Przećiwnym sposobem przyßłych rzeczy nádzieiá/ ktorą Chrześćiánie opowiádáią/ mocna y wielce bespieczna iest/ lubo ná świećie vćiśnienie ma. Ioan. 16. A zgołá vćiechy te/ ktorych teraz záżywamy/ krotkie są: tám zás nic inßego/ oprocz karánia/ y nigdy niekonczonych mąk nábywáią. Tych bowiem rzeczy wdzięczność vpływáiąca/ y doczesna iest; przykrość zás wieczna: przećiwnym sposobem Chrześćián praca/ doczesna wprawdzie iest/ ále vćiechá y vżyteczność nieśmiertelna. Dla czego/ niech ći się ßczęśliwie dobra rádá twoiá náda/ życzę. Piękna bowiem iest/ y bárdzo piękna/ to/ co zgubie podległego iest/ z wiecznemi przemienić.

Te słowá vsłyßáwßy Krol/ rozbolał ći się wprawdźie vsilnie; iednák gniew zátrzymał/ y nic mu w ten czás nierzekł. A ow iáko rostropny/ y ćiekáwy był/ iż Krol iego słowá z niesmákiem y przykrośćią przyiął/ y chytrym sercem to tylko czynił/ áby iego zdánia doßedł/ postrzegßy; y do domu wroćiwßy/ w smutku y słábośći zostawał/ powątpiewáiąc zgołá/ iákimby sposobem serce Krolewskie vbłágał/ y wiszącego nád sobą niebespieczenstwá vßedł. A gdy cáłą noc niespiąc strawił/ owego/ ktory ná zgruchotáną nogę chorował/ sobie przypomniał; y wezwawßy go do siebie/ ták do niego rzekł: Pámiętam żeś mi to rzekł; iż ßkodliwe słowá leczyß. A ow ták iest: (práwi) y ieżeli trzebá/ vmiętności moiey znák ći podam. A Senator wziąwßy mowę/ owę mu dawno swoię przećiwko Krolowi życzliwość/ y powagę/ ktorą v niego miał/ opowiedźiał: y świeżo tákże chytrym sercem do siebie vczynioną mowę: y iáko sam ći wprawdźie dobrze odpowiedźiał: ále ow mowę iego z niesmákiem przyiąwßy/ przez zmienienie twarzy/ gniew w głębokim sercu vtáiony pokazał.

Ow zás vbogi y chory rzecz dobrze w sercu swoim vważywßy/ rzecze: Potrzebá/ ábyś wiedźiał Męzu iáśnie oświeconyy/ iż Krol złe y zdrádźieckie przećiw tobie záwźiął rozumienie/ to iest/ iákobyś krolestwo iego ośięgnąć chćiał: á ták dla wykußenia ćiebie to mowił/ co mowił: záczym powstań/ y ogoliwßy głowę/ y te świetne ßáty porzućiwßy/ á włośiennicę wdziawßy/ iák tylko dźień będźie/ idź do Kroìá. A gdy on pytáć się będźie coby tákie odźienie znáczyło: odpowiedz: o tych rzeczách/ o ktorych ze mną dniá wczoráyßego rozmawiáłeś/ o Krolu/ otoż przyßedłem/ gotowy w tey drodze/ ktorąś iść vmyślił/ vdáć się zá tobą. Bo lubo roskoßy y pießczoty przyiemne są: niedáy też ie dnák Boże/ ábym ich miał po tobie zátrzymáć. Cnoty zás drogá/ ktorą vdáć się gotuieß/ lubo ćięßka y przykra iest/ iednák/ tylko ażebym był z tobą/ łatwa y pochodźista/ y wdźięczna będźie. Jákoś mnie bowiem vćiech tego świátá towárzyßem miał/ ták też y przykrośći mieć będźieß; ábym też do przyßłych dobr społecznośći/ z tobą przyßedł. Przezacny tedy on Mąż/ chorego człeká słowá pochwaliwßy/ vczynił/ iáko on nápomniał. Jego tedy Krol widząc/ y słyßąc/ z tey záiste przyczyny vćießony iest/ tego zwłaßczá przećiw sobie życzliwośći dźiwuiąc się: á zá fałß/ co przećiwko niemu sobie doniesiono było/ vznawßy; większym go vßánowániem y v siebie powagą/ y poufáłośćią/ vdárowáł. Jednákże przećiwko Zakonnikom znowu gniewem się zápalił/ mowiąc: że ich náuki te záiste były/ áby ludźie od roskoßy tego życia wstrzymywáli się/ y niepewną nádźieią/ iákoby przez sen/ łudźić sobą dáli.

Gdy zás znowu ná łowy wyiechał/ dwoch Zakonnikow ná puszczy idących postrzegł/ ktorych záraz porwáć/ y do wozu swego przywieść kazał. Y záiádłemi oczymá pátrząc ná nich/ á ogniem/ iáko mowią/ tchąc; izáliśćie niesłyßeli (rzecze) o obłudnicy/ y ßalbierze/ woźnych moich iáwnie obwołuiących/ żeby nikt wáßego diabelskiego postánowienia/ po trzech dniách/ w mieśćie/ y w żadney Krolestwá mego kráinie/ nieznáydował się; bo ináczey ogniem cále miał bydź spalony? A Zakonnicy: Oto práwi dla tego iákoś roskazał/ z Miast twoich y Panstw/ wychodźiemy/ iednák/ iż nam dáleka drogá podáłá się/ ábysmy do Bráći náßey poßli/ á pokármu nie mamy; tą drogą idźiemy/ żeby nam pożywienia dostawáło/ y głodem żebyśmy nie ginęli:

Krol

Krol záś rzecze: kto się śmierci boi/ ten stáráć się o pokarm namniey nie ma czásu? A Zakonnicy: dobrze powiedziałeś o Krolu/ rzekł: ktorzy się boią śmierći/ oto się stáráią/ iákimby sposobem vćiekli przed nią. Ci záś ktorzyby byli? tylko ći/ ktorzy nád vpływáiącemi rzeczámi vsycháią/ y onym áż do zádumienia dźiwuią się; ći zgołá/ gdyż w inszym żywoćie naymnieyszych dobr dostąpić niespodźiewáią się/ od ninieyszych oderwáć się nie mogą/ y dla tey przyczyny/ śmierći się boią. Ale my/ ktorzy iuż dawno świát/ y to co ná świećie iest/ w nienawiśći mamy/ á trudną y ćiásną drogą dla Chrystusá vdáiemy się; áni się stráchem śmierći/ áni rzeczy ninieyszych pożądliwośćią vwodźiemy: ále przyszłych tylko rzeczy vprágnienie mamy. Ponieważ tedy tá śmierć/ ktorą nam zádáiećie/ do wiecznego żywotá/ y dáleko záczni(e)yszego/ prześćiem się stáie/ dla tego więcey iey pożądamy/ niżeli się boiemy. Tu Krol przez ćiekáwość/ chcąc zgołá Zakonnikow podchwyćić/ rzecze: Coż? izáliśćie niedopiero powiedźieli/ że vchodźićie/ ábyśćie roskazánia mego vsłucháli? ieżeli nie boićie się naymnieyśmierći/ coż iest dla czego vćiekáć chćieliśćie? oto y to tákże dáremnie y prożnie vdáiąc/ skłámáliśćie? Odpowiedźieli Zakonnicy: Nie dla tego vćiekamy/ żebyśmy się obwołáney ná nas od ćiebie śmierći bać mieli; ále vżalenim nád tobą wzruszeni/ ażebyśmy tobie ćiężkiego poćierpienia niespráwili/ vstąpić przedśięśmy wźięli. Gdyż ináczey/ co się nas tknie/ żadnym sposobem nie boiemy się twoiey grożby. Ná to Krol gniewem wzburzony/ roskazał ich spálić. A ták słudzy Boży/ ostátni dźień żyćia swego odpráwiwszy/ męczeńskiey korony przez ogień dostąpili. Y záraz wyrok obwołano/ iż gdyby się Mnich iáki mogł ználeść/ bez żadnego sądu był zábity. A ták żaden tákowego stanu w oney kráinie niezostał się/ tylko ktorzy ná gorách y w iáskiniách/ y pieczárách podźiemnych vkryli się. Ale otym dosyć.

V. A Krolewski Syn/ o ktorym z początku vczyniliśmy mowę/ w páłácu ktory mu był wystáwiony/ ták mieszkáiąc/ iż go nikt doyść nie mogł/ młodźiánskiego wieku iuż też doszedł; (á tym czásem wszytkiey tám Murzyńskiey/ iáko Perskiey náuki wyuczył się) rostropny/ y modry y wszytkich cnot przymiotámi oświecony. Y o-

wszem przyrodzone tákże pytánia náuc[...] ćiałom swoim zádawał: ták/ że y s[...] młodźieniaszká dowćipowi/ y vmysłu [...] strości dźiwili się/ y sam tákże Krol t[...] rzy iego vrodę/ y vmysłu sposobnośćią/ zádumienie záchodźił. Roskazował tym/ ktorzy z nim przebywáli/ żeby się [...] táli/ áby nic zgołá z tego/ co w tym ży[...] ćie przykrego iest/ nieuznawał; áni/ [...] śmierć ninieysze roskoszy zábieráć mi[...] Jednák dáremnie nádźieią się wspierał (iáko przysłowie mowi) w niebo str[...] wypuszczáć śiłił się. Jákim bowiem s[...] sobem śmierć ludzkiemu przyrodzeniu[...] głá bydź nieznáioma? á zátym/ áni y p[...] dźienia/ ká vznánia swego vszłá. Bo myśl wielką ćiekáwośćią ozdobiony/ y [...] pełniony máiąc/ sam z sobą vważał/ c[...] Oycá przywiodło/ że wszytkim do si[...] przystępu zákazał/ y nikogo przyść do s[...] bie niećierpiał. Przez się bowiem sam [...] znawał/ iż to bez roskazánia Oycá niedźi[...] ło się. Jednákże sam pytáć się nie śmi[...] częśćią/ iż zá mniey prawdźiwą rzecz ro[...] miał/ áby Oyćiec tego co mu było potrz[...] bnego nieuznawał/ częśćią: iż to z sobą vważał; ieżeli to z woli Oycá dźieie s[...] choćby się sam pytał/ naymniey ied[...] prawdyby doyść nie mogł. Dla czego/ [...] inszych/ á nie od Oycá/ tego się náuc[...] postánowił. A ták/ máiąc iednego/ z N[...] czyćielow inszych/ milszego y poufál[...] tego wielką ie(s)cze życzliwośćią sobie ob[...] wiązawszy/ y wielkiemi podárunkámi v[...] rowawszy/ pytał się go; coby Krolá prz[...] wiodło/ że go w tym zámknieniu záwż[...] tego trzymał? y to też przydawał: Jeśl[...] mi iáwnie to przełożysz/ będę ćie miał n[...] wszytkich/ y wieczney przyiáźni przymi[...] rzę vczynię z tobą. Náuczyćiel záś y sa[...] rostropny/ y modry będąc/ y młodźień[...] ćiekáwość/ y we wszytkim doskonáłą r[...] stropność wiádomą máiąc/ áni żadneg[...] bespieczeństwá przez to sobie zgotow[...] niespodźiewáiąc się; wszytko mu porząd[...] nie przełożył; to iest/ y prześládowáni[...] przećiwko Chrześćiánom/ á naywięcey prz[...] ćiwko tym/ ktorzy się ná ćwiczenie w po[...] bożności wszytkich vdáli/ obwołáne; y iá[...] ko że wszytkich pogránicznych mieysc wy[...] rzuceni y wygnáni byli: tákże y to c[...] gdy się on narodźił/ Astrologowie powie[...] dźieli. Żebyś tedy (práwi) vsłyszawszy tą[...] náukę/ tey nád wiárę nieprzenośił náśl[...]

dla

dla tego stárał sie Krol / żeby wielu z tobą społkowánia nie miáło / ále bárdzo máło; y nam raz y drugi przykazał / ábyśmy sie stáráli / żebyś żadnych tego żywotá przykrości / od nas nie wyrozumiał.

To iáko młodzieniaszek vsłyszał / żadnego inszego słowá nieprzydał. Iednákże zbáwienne słowo / tego serce tknęło / y Pocieszycielá łáská duchowne oczy iego otwieráć poczęłá / iego do prawdziwego Bogá / iákoby podáną ręką prowádząc : iáko to dálszą mową pokażemy. A gdy go Krol iego oyćiec często nawiedzał ; (osobliwą bowiem przećiwko niemu miłość miał) niektorego dniá / tych słow do niego záżył : O Pánie y Krolu / nieczego od ćiebie náuczyć sie prágnę / dla czego vstáwiczny smutek / y bez wszelkiego przestánku troskliwość / vmysł moy przeżyma / y trawi. Oyćiec záś ná to sámo słowo w śrzod sercá przerázony / rzecze : Powiedz mi naymilszy Synu / ktory to iest ten smutek / co cie ogárnął ; á záraz go w wesele przemienić postáram sie. Tedy młodzieniec : Przełoż (práwi) co zá przyczyná iest / czemu mnie tu trzymáią / y między murámi y bramámi od ćiebie zámkniony iestem / y w tym stanie zostáię / iż od nikogo náwiedzony / y obaczony bydź nie mogę : Gdyż o Synu (rzecze Krol) niechćę / ábyś co widział / coby sercu twemu przykrość przynioslo / y tobie vćiechy przeszkodziło. Ponieważ to czynię / y vpátruię / żebyś w vstáwicznych rozkoszách / y we wszytkim weselu / y vmysłu vćiechách / wszytek życia czás prowádził. Ale rácz wiedzieć o Pánie (rzecze Syn do Oycá) iż ia nie w weselu / y vmysłu vćiechách / ále raczey w przykrośći / y w ćięszkim vćisku / żywot prowádzę ; ták dálece / że y sam pokarm / y napoy / zbrzydzeniem mi iest / y przykrośćią : gdyż prágnie duch / to / co iest zá záwárćiem / obaczyć. Dla czego / ieżeli chcesz / ábym wesoło y vćieszenie żył / roskaż mi / ábym według woli moiey wyszedł / y tych rzeczy / ktorych widzenia niepozwaláią mi / obaczeniem / vmysł moy vćieszył.

To ták vsłyszał Krol / smutkiem nápełniony iest / y tego sie spodziewał / iż gdyby mu / czego prágnął / zábronił / większy by mu frásunek / y zążalenie przyniosł. Dla czego / coby mu było miłego / obiecał vczynić. A záraz cudnych koni / y gwárdiey Krolewskiey godnośći należytey / kazał przygotowáć / y iemu / ilekroćby chćiał wyiecháć z pálácu / pozwolenie dał. Tym záś / co z nim przestawáli / bárdzo przykazał / áby pilnowáli / żeby sie z czym nieprzyiemnym niepotykał ; ále coby pięknego / co wdzięcznego / y przyiemnego było / áby mu pokazáli / tánczyli w drodze / y wdzięcznemi piośnkámi zábawiáli sie / y rożne dziwowiská wystáwiáli ; áby on vmysł temi rzeczámi zábawiał / y ćieszył.

Gdy tedy Syn Krolewski w ten sposob często sie przeieżdżał / niektorego dniá przez niepámięć sług stáło sie / że dwoch mężow obaczył / z ktorych ieden trądem / á drugi ślepotą był záráżony. Ktorych postrzegszy / y ná vmyśle smutkiem nápełniony / tych ktorzy z nim zostawáli / coby zacz oni byli : y co to zá dziwowisko ták ćięszkie było / pytał sie : A owi iż tego / co mu w iego oczy weszło / zákryć nie mogli ; iż to są te ludzkie vtrapienia / odpowiedzieli : ktore z zepsowáney krwie / y z ćiáłá złych humorow pełnego / ludziom tráfiáć sie zwykły. On tedy : A czy wszytkim ludziom to sie tráfiáć zwykło : Nie wszytkim (rzekł oni) ále tym tylko / ktorych zdrowie dla złośliwych humorow zepsowáne iest. Znowu tedy pytáć sie vdał dáley młodzieniaszek : ieżeli nie wszyscy ludzie w te vtrapienia wpadáć zwykli / ále niektorzy tylko / czyli wiádoma iest / ktorzy są / ktorych przykrośći złych rzeczy / máią obiąć : czyli záś bez żadnego podziału / y z niedobaczká przypadáią : A ktoż kiedy z ludzi (odpowiedzieli mu) przyszłych rzeczy doyźrzeć y doskonále wyrozumieć może : to bowiem przyrodzenia ludzkiego poięćie przechodzi / y sámym nieśmiertelnym Bogom własna to iest. Tuć wprawdzie pytánia koniec vczynił Syn Krolewski ; iednák z tákiego dziwowiská smutkiem vmysł viął / y niezwyczáynośćią rzeczy ták przeięty iest / iż twarzy iego piękność zmieniłá sie.

Znowu záś wyieżdżáiąc / ná zgrzybiáłego Stárcá niektorego nápadł / zmarszczoney twarzy / połománych / y zstrętwiáłych goleni / skrzywionego ćiáłá / głowy cále siwey / ktory nád to zębow niemiał / y coś przykąsonego / y przerywánego mowił. Zádumieniem tedy zdięty / gdy człeká onego bliżey do siebie przywieść kazał / tych / ktorzy w ten czás byli / pytał : coby to ták niespodziane zá dziwowisko było : A owi rzekli : Ten do wielkiey stá-

rosći przyßedßy/ y zá vſtępowániem polek=
ku mocy/ y záćiągnieniem ná członki ſtá=
bośći/ do te°/ ktore widźiß/ przyßedł vtrá=
pienia. A ktoryß (rzecze on) ieſt koniec te°?
Nic inße° (rzeką oni) tylko śmierć go obey=
mie. A czy wßytkim ludźiom (rzecze ow) to
poſtánowiono ieſt/ czyli niektorym tylko
trafia ſię to? Odpowiedźieli owi. Jeżeli
śmierć vprzedzáiąca kogo ztąd niewypro=
wádźi/ być nie może/ żeby zá náſtępuią=
cym czáſem/ tey pory nie miał ponieść
niebeſpieczenſtwá. Tedy młodźieniáßek:
ktorego roku to ſię komu tráfia? tákże/
czy koniecznie vmrzeć trzebá/ y niemáß
ſztuki tákiey/ ktorobyśmy śmierći vßli/ y
w tákie vtrapienie nigdy nie zápádli? Rze=
ką mu. Ośmdźieśiątego ábo ſetnego roku/
do tey zgrzybiáłośći ludźie przychodzą/
potym vmieráią/ y być ináczey nie może.
Dług bowiem przyrodzony śmierć ieſt/ ná
ludźi z początku włożony/ y żadnym ſpo=
ſobem przyśćia tey vchronić ſię niemożna.

To wßytko iáko on ćiekáwy y roſtro=
pny młodźieniaßek vſłyßał/ y zrozumiał/
ſerdecznie wzdycháiąc/ rzekł: Przykre to
życie ieſt y wßelkiey boleśći/ y fráſunku
pełne/ ieżeli ſię ták rzecz ma. A tákimże
ſpoſobem ktozkolwiek w oczekiwániu nie=
pewney śmierći/ (ktorey przyśćie/ nietyl=
ko vchronione być niemoże/ ále też iáko=
śćie rzekli/ niepewne ieſt) vſpokoionego
ſercá będźie? A odßedł/ to ſobie myśląc/
y vſtáwnie rozważáiąc/ y pámięć śmierći/
co raz ná myśl przywodząc/ á zátym w
żalu/ y w ſercá przeſtráßeniu żyiąc/ y też
w vſtáwicznym fráſunku mießkáiąc. Mo=
wił też do śiebie: A tákże śmierć kiedyż=
kolwiek mnie popádnie? á ktoż będźie/
ktoryby po śmierći wſpomniał ná mnię/
gdy czás wßytko niepámięćią zátrze? nád
to/ czyli vmárłßy wniwecz ſię obroćę; czy
przećiwnym ſpoſobem inßy tákiś żywot
ieſt/ y swiát inákßy? To y tym podobne
vſtáwicznie myśląc/ śinośći nábywał. W
obecnośći iednák Oycá kiedy więc do nie=
go przyßedł/ weſoły y bez ſmutku zoſtáią=
cy ymyſł/ potázywał: iż zgołá to o czym my=
ślił/ áby przyßło do wiádomośći iego/ nie=
chćiał. Niewymownym zás ſpoſobem/ zná=
leść kogo prágnął ktoryby iego ſercu ſłu=
ßne vpewnienie vczynił/ y dobre ſłowo do
iego vßu podáć mogł.

Dla czego/ náuczyćielá owego/ ktore=
gośmy przedtym wzmiánkę vczynili/ zgo=

łá pyta ſię: ieżeliby kogo nieznał/ ktor
by do tey rzeczy/ ktorey on prágnienie
zápalał ſię/ pomocą mu być/ y iego d
chá ćięßkiemi burzącego ſię myślámi/
tákiego fráſunku pozbyć niemogącego
vtwierdźić mogł. Ow zás to/ co ſię pie
wey rzekło/ znowu mu ná pámięć przyw
dząc/ mowił: Jużem ći przedtym prze
żył/ iáko Oyćiec twoy mądrych onych l
dźi/ y ćwiczeniu ſię w pobożnośći pośw
conych/ ktorzy o tákich rzeczách naucz
cześćią pozábiiał/ cześćią gniewliwym
nienawiſnym ſercem powygániał; á
dnego tákiego/ we wßytkiey tey ná k
kráinie/ nieznáyduie. Dla czego on w
kim fráſunkiem nápełniony/ y ćięßk
myſłu ráno przeráżony/ był podobien
wemu/ ktory wielki ſkarb ſtráćił/ á w
kániu iego całą myśl zábáwną/ y wlep
ną ma. Dla czego w vſtáwicznym záſ
ceniu/ y troſkliwośći zoſtawał/ y wßyt
świátá przyiemnośći y roſkoßy/ w i
oczách ná kßtałt zbrodnie iákiey/ y p
klęctwá były. Gdy zás w tey porze m
ſłu zoſtáwał/ á z wielkim tęſknieniem d
ználeść prágnął; niezáſypiáiące one O
ktore wßytko widźi/ y wßytkich chce n
zbáwionych/ y do rozeznánia wiáry p
ſtępuiących. 1. Tim. 2. weyźrzáło ná
go/ y zwyczáyną łáſkáwość ſwoię pok
iąc mu/ iákiey by drogi trzymáć ſię m
tym ſpoſobem obiáwiło.

VI. Był bowiem tego czáſu Zakon
niektory/ w Boſkich rzeczách biegły/ żyć
y náuką ozdobiony/ y we wßytkim Zak
nego żyćia ſpoſobie wyćwiczony: zkąd
dem/ ábo ktorego rodzáiu/ mowić
mogę; tylko w niektorey puſtyni/ Senn
ritidis Ziemice/ mießkánie máiący/ y k
płáńſtwá godnośćią ozdobiony. A te
Stárcowi/ Bárláám imię było. Ten
dy/ gdy zá Boſkim tákimśi nápomnieni
w iákim ſtanie Syn Krolewſki zoſtaw
doſzedł; puſtynią opuśćiwßy/ do
mie ośiádłey vdał ſię: y odmieniwßy
dźienie ſwoie/ á wdźiawßy świeckie ß
y do okrętu wśiadßy/ do Jndyiſkie
kroleſtwá puśćił ſię; á zmyśliwßy ſię
pcem/ do tego miáſtá/ w ktorym S
Krolewſki pálác miał/ ſkłonił ſię. A pr
mießkawßy tám wiele dni/ co by zá poſt
nowienie rzeczy tegoż były/ pilnie ſię w
pytywał/ y ktorzyby byli/ co naybliż
do niego przyſtępowáć zwyczay mieli. G

tedy doßedł/ iż ow Náuczyćiel / o ktorymeśmy wyżey wzmiankę vczynili/ że wßyſtkich mu był naypoufálßy; oſobno przyßedßy do niego/ tych ſłow záżył.

Racz wiedźieć Pánie moy/ iżem ia ieſt Kupiec/ y z dálekiey kráiny przyßedłem/ y wielkie° bárdzo ßácunku mam kámień/ ktoremu żaden nigdy podobny ználeziony nie ieſt/ y ktore° ießczem nikomu niepokázował. Tobie záś to opowiádam / że ćie roſtropnego y mądrego męża widzę/ ábyś mnie do Syná Krolewſkiego wprowádźił/ ażebym go onemuż dárował; gdyż wßytkie dobrá nieporownánie przechodźi. Bo y tym/ ktorzy ná oczách ſerdecznych olśnęli/ mądrośći świátło przynośi/ y głuchym vßy otwiera/ y niemym mowy vdziela / y chorych do zdrowia przyprowadza/ y głupim mądrość dáruie/ y diabły wypędza; á nád to/ cokolwiek pięknego/ y nábyćia godnego ieſt/ Pánu ſwemu doſtátecznie przynośi. Rzecze do niego Náuczyćiel: Jać wprawdźie człekiem poważnym / y ſtátecznego vmyſłu bydź ćie widzę; iednák ſłowá twoie/ niemáło iákąś chełpliwość pokázuią. Jem bowiem wielce zacne/ y wielkiey ceny kámienie y perły widźiał / iákimże to ſpoſobem / ráchuiąc/ wyliczyć mogłbym: nigdym iednák áni widźiał/ áni ſłyßał/ ktoryby z nich te/ coś wſpomniał/ miał mieć cnoty. Jednákże pokaż mi go/ á ieżeli táki ieſt/ iáko mowiß/ bez wßelkiego omießkánia/ do Syná Krolewſkiego wprowádzę ćie/ ktory ćie wielkiemi/ godnośćiámi y dobrodźieyſtwy ozdobi. Poki záś przez ſáme oczu weyźrzenie / ktore oßukáć ſie nie może / ſłow twoich nie potwierdźiß/ nie może to bydź/ ábym Pánu memu y Krolowi o rzeczy niepewney y nieznáiomey/ te tákie bárdzo wielce/ y nádete wielce wieśći opowiedźiał. Rzekł záś Bárláám: Słuſznie rzekłeś/ iżeś tákowych cnot/ y włáſnośći/ áni nie widźiał nigdy/ áni nie ſłyßał. Gdyż mowá moiá do ćiebie nie o rzeczy iákiey poſpolitey/ ále o nieiákiey bárdzo wielkiey / y cudowney/ ieſt vczyniona. A żeś go widźieć chćiał/ ſłuchay co powiem.

Kámień ten naywyżßego ßácunku/ oprocz tych/ ktore ma cnoty/ y władze/ te też ma. Widźieć go bowiem łatwie y ſpoſobnie nie może/ ktory zdrowego / y czerſtwego oká/ y ćiáłá czyſtego/ á od wßelkiey ſproſności oddalonego/ nie ma. Gdyż ieżeliby i to tych dwoch dobrze nieprzyſpoſobiwßy rzeczy/ ná ten koßtowny kámień/ oczy lekkomyślnie/ y ſwawolnie rzućił; y ſámey záiſte / ktorą ma / widzenia mocy/ y rozumu nád to pozbędźie. Ja záś iáko lekárſkiey náuki dobrze wiádomy y świádomy / oczy twoie mniey zdrowe bydź vznaię; dla czego ſie boię/ ábyś y tey/ ktorą maß / widzenia ſpoſobnośći niezgubił. Alem o Synu Krolewſkim ſłyßał/ iż on/ y żyćia czyſtośćią ozdobiony ieſt / y piękne przezorne tákże ma oczy. Záczym ſkárbu tego pokázáć mu naymniey nie powątpię. Dla czego nie czyń/ ábyś tego zániedbał/ y rzeczy ták wielkiey vwagi / Páná twego nie pozbył. A ow do niego rzecze: Jeżeli to ták ieſt/ nie pokázuyże mi kámieniá; gdyż wielą grzechow żywot moy záſpecony ieſt / á nád to / áni oczu zgołá dobrze zdrowych niemam. O tey záś rzeczy/ Páná mego Krolá / vwiádomić bynamniey nie omießkam. Te vczyniwßy mowę/ do Syná Krolewſkiego wßedßy/ wßytko mu poiedynkiem przełożył. Ow záś/ iáko Náuczyćielá ſłowá vſłyßał / duchownie iákąś rádośćią/ y vćiechą/ ſerce ſwoie ochłodzone vczuł/ á iákoby od Bogá náthniony/ człeká prędko wprowádźić roſkazał. Jáko tedy wßedł Bárláám / y onego według należytośći powitał / zá roſkazániem vśiádł. á gdy Náuczyćiel odßedł/ Jozáfát do Stárcá rzecze: Chćiałbym/ ábyśmi ten drogi kámień pokazał/ o ktorym wiele y cudownych rzeczy / żeś nápomniał/ Náuczyćiel mi moy powiedźiał. Bárláám záś do niego rozmowę ſwoię w ten ſpoſob záczął: Bynamniey nic ieſt ſłußna o Krolu / ábym ia do oświeconey wielmożnośći twoiey cokolwiek fałßywie/ ábo nierozmyślnie mowił. Wßytko bowiem / co o demnie do ćiebie przyßło/ prawdźiwe/ y od wßelkiego powątpiewánia dálekie ieſt. Jednákże poki roſtropnośći twoiey wprzod nie vczynię proby / niegodźi ſie tey táiemnice tobie obiáśnić. Mowi bowiem Pan moy. Matt. 13. *Wyßedł ktory śieie, do śiania. A gdy śieie, inße náśienie pádło podle drogi, y ptacy powietrzni pożobáli ie; Inße pádło ná opokę, gdźie nie było wiele źiemie, y záraz weßło, dla tego iż nie miáło dosyć źiemie: á gdy ſłonce powſtáło, roſpáliło ſie, y niemáiąc korzenia, vſchło. Inße záś pádło między ćiernie, á powſtawßy, od ćiernia zágłuſzone ieſt. Inße náoſtátek pádło ná źiemię.*

mię dobra, y dáło owoc ſtokrotny. Dla czego ieżeli w ſercu twoim vrodzáyną y dobrą ziemię znaydę/ Boſkie náśienie rzucáć ná ćię/ y wielką táiemnicę otworzyć tobie/ naymniey niepowątpię. Jeżeli záś opoczyſta oná/ y ćierniſta będźie/ y drogá od káżdego zdeptána; żadnym ſpoſobem zbáwiennego tego náśienia/ záśiewáć nie będźie mi ſię godźiło: boby to było ptákom y zwierzom (przed ktore pereł ćiſkáć cále mi zábroniono) ná obrok też roſſypáć. Ale o tobie lepiey/ y zbáwienniey vfam: to ieſt/ iż kámień/ ktory ßácunek wßelki przewyżßa/ obaczyß/ y przez świátłośći iego iáſność/ tego doſtąpiß; iż y ſam świádkiem ſię ſtánieß y owoc ſtokrotny przynieśieß. Gdyż dla twoiey przyczyny dáleką drogę podiąć chćiałem/ ábym ći/ czegoś nigdy niewidźiał/ pokazał/ y tego náuczył/ czegoś nigdy nieſłyßał.

Rzekł záś do niego Jázáfát: Záiſte wielebny Stárce/ ſam niewymownym iákimśi/ y tákim/ ktore ſię żadnym ſpoſobem vtrzymáć nie może/ prágnieniem zdiety ieſtem/ nowey iákieyśi y dobrey náuki ſłucháć. Y ogień w ſercu moim záiął ſię/ ktory mnie do potrzebnych niektorych wątpliwośći rozeznánia/ vśilnie roſpala. Jednák ieſzcze mi czlekà ználeść nietráfiło ſię/ ktoryby mi w tey rzeczy ſłußne vczynić mogł vpewnienie. A ieżeli mądrego kogo/ y náuczonego mężá znaydę/ y zdrową náukę vſłyßę/ áni ptáſtwu/ ták rozumiem/ áni beſtiom iey niepodam: áni też opoczyſtym/ y ćierniſtym/ (że twoich ſłow záżyię) bedę; y owßem ßczerym y czyſtym vmyſłem odbiorę ią/ y ćwiczenie tákie pilnie záchowam. Ty záś/ ieżeli co tákiego vmieß/ proßę nie zámilcz tego/ ále mi opowiedz. Jákom ſkoro bowiem/ iżeś zdáleká iey kráiny przyßedł/ vſłyßał; ſerdeczną poćiechą nápełniony ieſtem/ y do dobrey otuchy przyßedłem/ iż zá pracą twoią/ tego/ czegom prágnął/ doſtąpię. Dla czego záraz em ćię do siebie wprowádźił/ y wdźięcznie/ iáko iednego z poufáłych moich/ y rowiennika iákiego/ przyiąłem. A day Boże ábym ſię ná nádźiei moiey naymniey nieoßukał. Rzekł záś Bárláám: Przezacnie/ iáko Krolewſkiey wſpániáłośći godźiło ſię/ toś vczynił/ żeś nie do powierzchowney podłośći kßtałtu vmyſł twoy ſkłonił; áleś śiebie ſámego zákrytey nádźiei oddał.

Był bowiem kiedyś wielki niektory y oświecony Krol/ ktoremu/ gdy ná złot[...] wozie/ gwárdią Krolewſkiemu máieſta[...] wi godną otoczony w drogę iechał/ tráf[...] ſię; że dwoch mężow w poßárpánych y ża[...] bnych odźieniach/ y twarzy wyſchłey/ y w[...] ce bárdzo śiney/ miał ná potkániu. [...] Krol dobrze wiedźiał/ iż vdręczeniem ć[...] łá/ y Bogu poświęconego żyćiá ſprá[...] wániem/ ták ſię byli wyniſzczyli. Ják ſ[...] ro ich tedy obaczył/ záraz z wozu ſko[...] wßy/ y ná źiemi padßy/ onym pokłon[...] dał; á potym powſtáwßy bárdzo przy[...] ćielſko obłápił/ y powitał. Rádni záś [...] nowie iego/ y Stároſtowie/ z nieſmák[...] to przyięli/ rozumieiąc/ iż vczynek ſta[...] Krolewſkiey przećiwny vczynił. Ale że[...] vſtnie nágánić bynamniey nie śmie[...] z rodzonym brátem iego czynili; [...] Krolá nápomniał/ żeby Korony Krol[...] ſkiey wſpániáłośći y zacnośći/ w ten ſ[...] ſob niegodnośćią/ y zeſromoceniem n[...] zárzucał. Gdy on tedy to powiedźiał b[...] tu/ y ná iego niewczeſną y nieporząn[...] vniżoność náſtąpił; odpowiedźiał [...] Krol/ czego brát naymniey niezrozumi[...]

Zwyczay bowiem miał Krol/ iż [...] kogo śmierćią karał/ woźnego z trą[...] ktorá ſię dla tego śmiertelną názywá[...] do drzwi iego poſyłał: á ták z głoſu o[...] trąby wßyſcy/ że mu było vmrzeć trze[...] zrozumieli. Y ták/ gdy był wieczor/ śm[...] telną trąbę do drzwi brátá ſwego/ [...] wytrąbienia Krol poſłał. Jáko tedy te trąbę vſłyßał/ zwątpiwßy o zdrowi[...] przez cáłą noc domowe rzeczy roſpor[...] dzał. Ráno záś czarną y żáłobną w[...] wßy ßátę/ z Zoną/ y dźiećmi do drzwi [...] łácu płácząc/ y nárzekáiąc poßedł. A g[...] Krol puśćił go do śiebie/ y ták płáczą[...] go obaczył/ tych ſłow záżył. O głupi[...] y bezrozumny! ieżeliś brátá twego (z kt[...] rym iedenże rodzay/ y iednákąß godno[...] maß/ przećiwko ktoremu żadnego zo[...] niewinieneś grzechu) woźnego tákeś [...] zląkł; iákimże ſpoſobem mnie dla te[...] nágány przypaliłeś piętno/ iż Po[...] moiego woźnych/ ktorzy mi śmierć/ y P[...] ná/ (przećiwko ktoremu wiele/ y ćięßki[...] zbrodni/ żem popełnił/ vznáię) ſtráßn[...] przyśćie/ nád wßytkie trąby głośniey wyżey ogłáßáią; pokornie y vniżenie p[...] witałem: Otoż tedy/ żebym ßaleńſtw[...] twoie vkarał/ tegom ſpoſobu záżył: iá[...] też y tych/ ktorzy ćię ábyś mnie ſtrof[...] wał/

wał/do tego przywiedli/ záraz głupcámi/ y szalencámi bydź pokaże. A ták vleczonego / y pożytecznie náuczonego brátá swego do domu odesłał. Kazał zás z drzewá cztery skrzynie vczynić : z ktorych gdy dwie zewszod złotem odźiał / á smrodliwe trupow kośći w nie wrzućił / złotemi kłotkámi one pozámykał. Insze zás dwie / smołą y żywicą obláne / á drogiemi kámieńmi y wyśmienitemi perłámi/ y wszytkiemi drogich oleykow wonnośćiámi nápełniwszy / ostremi przytym powrozámi powiązawszy/ Pánow onych Rádnych/ od ktorych dla potkánia sie z mężámi onemi / nágániony był/ do siebie przyzwał / y onym cztery te skrzynie pokazał/ áby iákiey te / á iákiey owe ceny były/ szacowáli. Owi tedy dwie one / ktore złoćiste były / wielkiego bydź szácunku twierdźili/ gdyż niemożna było ináczey(powiedáli) tylko iż w nich Krolewskie Korony/ y przepaśánia záchowáne były: ná owe przećiwnym sposobem / ktore smołą y żywicą oblane były / iż podłe bárdzo/ y żadney wagi nie były/ mowili. Krol zás rzekł im : y iam zgolá wiedźiał /ześćie ták mowić mieli : bo powierzchownemi oczymá/ to co sie w zmysły wlewa/ widźićie. Alec nie ták czynić trzebá : y owszem we wnętrznemi oczymá/ lubo ná cenę/ lubo ná podłość/ y szpetność/ co wewnątrz zákryte iest/ pátrząć należy. A nátychmiast złoćiste skrzynie otworzyć kazał/ zá ktorych otwárćiem / ćieszki ieden/ y brzydki smrod wybuchnął/ y bárdzo niewdźięczne dźiwowisko/ pokazáło sie oczom. Rzecze tedy Krol: to owych wyobráżenie iest/ ktorzy świetnych y wspániáłych szat záżywáiąc/ y dla wielkiey chwały y potęgi/ pyszno sie wynoszą; wewnątrz iednák smrodliwych trupow/ y zbrodni pełni są. Potym zás/ gdy owe/ktore smołą y żywicą oblane były / otworzyć roskazał ; wszytkich tych/ ktorzy obecni byli/ świetnośćią/ y zapáchu wdźięcznośćią/ co w nich záchowáno było/ vweselił. I rzekł im: Wiećieszkomu te skrzynie podobne są? pokornym záiste / y wzgárdzonym onym mężom/ y podłemi szátámi odźiánym; ná ktorych wy powierzchowne odźienie pátrząc/ zá sromotę iedne/ y wstyd przyczytáliśćie mi/ żem sie przed niemi/ ná źiemię porzućił. Ja zás ich godność/ y vmysłu piękność/ duchownemi oczymá vważáiąc/ z dotknienia sie ich nábyłem chwały y onych nád wszelką koronę / y nád wszelkie szárłaty Krolewskie zacnieyszych rozumiałem. Ná ten tedy kształt/ záwstydźił ich / y onych w tych rzeczách/ ktore sie oczom pokázuią/ naymniey niezábáwiáć sie náuczył; raczey do tych mysl przykłádáć/ ktore rozumem poymuiemy. A przeto do pobożnego / y mądrego Krolá podobieństwá/ y tyś przystąpił; ponieważeś mnie/ ná dobrey wspieráiąc sie nádźiei/ przyiął: ktora záiste / (iáko mniemam) naymniey ćie nie záwiedźie. Rzekł zás do niego Iozáfát : Toś wszytko pieknie y ozdobnie powiedźiał; ále to wiedźieć prágnę; ktory to iest Pan twoy / o ktor meś ty nápoczątku mowy powiedźiał/ yże o owym śieiącym mowił.

VII. Znowu tedy wźiąwszy mowę Bárláám/ rzekł: Jezeli/ ktory iest Pan moy/ wyrozumieć prágniesz; Pan JEzus Chrystus iest/iednorodzony mowię on Syn Boski/ on błogosłáwiony/ y sam mocny / on Krol Krolow / y Pan pánuiących / ktory sam ma nieśmiertelność/ y w iásności mieszka niedostępney. 1. Tim. 6. Ktory z Oycem y z Duchem świętym/ iest chwalebny. Gdyż ia z tych liczby nie iestem/ ktorzy tych wielu y swawolnych Bogow czczą/ y te duszy niemáiące/ y głuche Báłwány szánuią; ále iednego Bogá vznáię / y wyznawam/ ktory we trzech osobách / to iest Oycu / y Synu/ y Duchu świętym/ y w iedney náturze y istoćie / w iedney chwale y Krolestwię naymniey nierodźielnym iest chwalebny. Ten tedy we trzech osobách ieden Bog/ początku y końcá niemaiący/ wieczny/ niestworzony/ nieodmienny/ bez ćiáłá zostáiący / niewidźiálny / ográniczenia niemáiący/ vmysłu obiećiem niepoięty/ sam dobry y spráwiedliwy iest; ktory wszytko/ ták to/ co oczy widzą/ iáko to/ czego poyźrzenie oczu doyść nie może/ z niszczego náwidok wywiodł. Naprzod záiste niewidźiálnych y niebieskich mocy / niezliczoną iednę wielkość/ od máteriey y ćiáłá oddaloną / to iest sługi Boskiego máiestátu / Duchy; potym zás ten świát widźiálny / to iest niebo / y źiemię/ y morze ; ktory też wesołą iásnośćią przyozdobił/ Niebo słońcem/ y kśieżycem/ y gwiazdámi. Ziemię zás wszytkiego rodzáiu drzewem / y rożnym zwierzem / á nád to/ morze/ licznym wielce ryb rodzáiem. Ps. 148. *To wszytko on wymowił, y stáło sie ; on roskazał, y*

Aa 3 *stworzo-*

ſtworzone ieſt. Potym záś człowieká ſwoiemi rękámi vlepił / to ieſt wźiąwſzy z źiemie ná wyſtáwienie ćiáłá / błoto : duſzę záś rozumną / y poymowánia vczęſtniczkę / przez ſwoie tchnienie / iemu oddawſzy : ktora zgołá *ná Boſki obraz y podobieńſtwo, iże ſtánęłá,* nápiſáno ieſt. Gen. 1. ná obraz záiſte dla śiły rozumienia / y włáſney chęći wolnośći : ná podobieńſtwo záś / dla mocy iego / ile to bydź może / náśládowánia. Tego záś człeká wolnośćią włáſney woli y nieśmiertelnośćią vdárowánego / tych rzeczy / ktore ná źiemi ſą / Krolem poſtánowił / y z niego białągłowę / ktoraby mu pomocą byłá / iemuſz podobną vczynił.

A záſádźiwſzy w Eden ná wſchodźie Ray / rozkoſzy wſzelkiey / y vćiechy pełny / człeká / ktorego ſtworzył / w nim oſádźił : ták zgołá / iż Boſka dobroć wſzytkie drzewá / ktore tám były / bez wſzelkiey przeſzkody zbieráć mu pozwoliłá ; iednego tylko koſztowáć zákazáłá (á to drzewo vmieietnośći złego náżywáło ſię) tych ſłow záżywáiąc ; *Ktoreykolwiek godźiny będźiećie ieść z niego, śmierćią vmrzećie.* Atoli ieden z przerzeczonych woyſk Anielſkich / ktory pułkiem iednym rządźił / żadnego zgołá śládu przyrodzoney wády / od ſtworzyćielá nie wźiąwſzy / ále dla dobrego ſtworzony zoſtawſzy / wolnym vmyſłu nákłonieniem / od dobrego / do złego ſię vdał / y pychą nádęty przećiwko Pánu y Bogu rokoſz podniosł. Dla czego tez z ſwego ſtopniá / y godnośći zepchnięty ieſt / y zá błogoſłáwioną onę chwałę / y Anielſkie imię ; diabłá y pokuſy imienia doſtąpił. Bog go bowiem niebieſkiey chwały niegodnego ná łep z niebá ſtrącił / z nim záś ſpolnie oderwáne y wyrzucone ieſt wielkie Aniołow / co pod nim byli / mnoſtwo : ktorzy záiſte vmyſłu ſkłonnośćią / złemi gdy ſię ſtáli / y miáſto dobrego / zá Xiążęćiá ſwego oderwániem ſię poſzli / diabłow imię / ták obłudnicy y ſzálbierze odebráli.

Diabeł tedy / wyrzekſzy ſię cále dobrego / y złe przyrodzenie wźiąwſzy / nienáwiść przećiwko człeku záwźiął / dla tego / że śiebie ſámego z ták wielkiey chwały wyrzuconym / onego záś do tákiey godnośći podnieśionym obaczył / y iego z błogoſłáwioney oney żyćia vſtáwy / wyrzućić vśiłował. Záczym wźiąwſzy obłudy ſwoiey wárſztát / nálazſzy / przez niego vdał ſię do białeygłowy. A gdy ią Boſtwá nádźieią przywiodł / że zákazánego drzewá ſkoſztowá-łá ; przez tez potym y Adámá (gdyż to po-wſzemu człeku imię było) ná zdrádę wiodł. Ják ſkoro záś pierwſzy człowie-przećiwko Boſkiemu roſkazániu / zá-nionego drzewá ſkoſztował ; od nay-ſzego Rodźicá / y budowniczego / z Ráiu ſkoſy wygnány zoſtał / y z mieyſcá goſtawionego onego / y od zguby wol-żyćia : ná ten (nieſzczęſny !) nędzny ży-tráfił / á woſtátku śmierćią vkarány ſtał. Zkąd śił nábrawſzy diabeł / y ćieſtwem nádęty / gdy ſię rozmnożył n-ludźi / wſzytek niezbożnośći ſpoſob-nym do vmyſłu podał. Zkąd ſtáło ſię Bog wielką grzechu nátárczywość / vſ-mię y powśćiągnąć prágnąc / potop na-mię wyprowádźił / y wſzytkę duſzę ży-zgubił. Gen. 7. Więc iże iednego tylk-nego wieku ſpráwiedliwego męzá znál-tego z Zoną / y dźiećmi w iedney Arce chowánego / ſámego ná źiemi poſtáno-Potym záś / iáko ſię znowu ludźie li-rozmnażáć poczęli / o Bogu zápomni-do ćięzſzey niezbożnośći vdáli ſię / iż znemi grzechámi w niewolą ſię podáli ná rożne błędow rodzáie rozdźielili.

Inſzi bowiem / że wſzytko zá przy-kiem / y trefunkiem idźie / y opátrzn-Z cſkiey niema / rozumieli : ták włáſ-iáłoby żadnego nie było Páná / kto-tym rządźił y kierował. Inſzi Fatum wyrok wnieśli / y vrodzenia gwiázd wſzytko podáli. Inſzi wielu Bogow zły y zá złośliwemi duchámi vdáiących ſię czcili : áby tym ſpoſobem / ſwoich mietnośći y ćięſzkich zbrodni obronc-y opiekunámi onych mieli. Ktorych kſztałty malowániem wyrázáiąc / głu-bálwány / y zmyſłow niemáiące poſą-wyſokoſtáwiáli / y one w Kośćiołach zá-kniete czćili / y vkłonem ſzánowáli ; ſ-żąc záiſte ſtworzeniu raczey / niżli Stwo-cy. Niektorzy bowiem ſłońce y kśięży-y gwiázdy / ktore Bog dla oświecenia te-źiemſkiego świátá wyſtáwił / czćili : kt-re zgołá duſzę y zmyſłu niemáią / á Stwo-ce opátrznośćią oświecáią ſię / y záchow-ią / á nic zgołá z śiebie śił niemáią. In-ſzi záś ogien y wodę / y inſze żywioły źi-mie / w ktorych áni duſzę / áni zmyſłow ni-máſz. A niewſtydźili ſię ći / ktorzy duſ-y rozum máią / tákim rzeczom cześć odd-wáć. Inſzi beſtiom y gádzinom / y b-dłu /

ſtu/ y czwornogim zwierzętom / cześć od= dawáli : ztąd záiſte pokázuiąc ſie więcey niemieć rozumu / niż to ſámo / co czćili. Inßi ſproſnych niektorych / y wzgárdzo= nych ludźi/ oſoby málowáli y onych Bogá= mi názywáli / częścią płći męſkiey/ częścią żeńſkiey : ktorzy też ſámi iż tácy byli cu= dzołożnicy/ y mężoboycy/ y gniewliwi/ y zazdrośćiwi/ y ßáleni/ y oycoboycy/ y brá= toboycy/ y złodźieie / y rábownicy / y ku= láwi/ y niedołężni/ y czárownicy/ y bezro= zumni/ opowiedźieli : iż z tych ći tákże nie= ktorzy pomárli/ niektorzy od pioroná zgi= nęli/ niektorzy ludźiom ſłużyli/ y wygnán= cámi byli/ niektorzy poránieni zoſtáli/ y nárzekánia czynili / y dla złośliwych y brzydkich zbrodni/ w bydło ſie przemieniá= li. Dla czego dźiało ſie/ iż ludźie od ſá= mych Bogow pochop biorąc / wßelkiey nieczyſtośći ſpoſobem/ śiebie ſámych ßpe= ćili. A w tedyć zgołá ſtráßny mrok rodzay ludzki ogárnywał / *y nie było , ktoryby był zrozumiał, áni ktoryby był Bogá ſzukał* Pſ: 13.

Tegoż zás wieku Abrahám ieden zná= lázł ſie / ktory zmyſł duße mężny y śilny miał/ y z rzeczy ſtworzonych widzenia / Stworzyćielá vznawał; bo gdy niebo y źie= mię y morze/ ſłonce tez y kśiężyc/ y co wię= cey ieſt/ vważał; tákowey ozdobie roſpo= rządzenia pięknego pełney / zádźiwił ſie. A gdy świát/ y co ná nim ieſt/ widźiał/ iż to nie przypadkiem / ábo trefunkiem ſtáło ſie/ y záchowáne zoſtáie/ wyrozumiał. Ani też żywiołom źiemie / ábo bez duße Bał= wánom ozdoby tákowey przyczynę przy= piſał; ále Bogá prawdźiwego przez to v= znał/ y cáłego świátá Stworcę/ y dozor= cę bydź porozumiał. Bog zás iego pobo= żność duchá/ y ßczerość/ y prawdźiwy roz= ſądek potwierdźiwßy/ śiebie mu ſámego otworzył (nie ták zgołá/ iáko z przyrodze= nia ieſt; bydź bowiem nie może/ áby ſtwo= rzone przyrodzenie Bogá widźiáło ; ábo przez vdźieláiące ſie niektore Boſkie obiá= wienia/ iáko on ſam vmie) y zupełnieyße śiebie ſámego poznánie/ w iego duchá wle= wáiąc/ chwałą go vczćił / y ſobie zá ſługę przybrał. Ktory zgołá przez náſtępowá= nie/ tym co od niego poßli/ podawßy po= bożność / onych prawdźiwego Bogá zná= iomośći náuczył. Y dlá tey przyczyny Pan pokolenie iego w niezliczoną mnogość ro= zmnożyć mu chćiał / y ludem ſwoim oſo= bliwym názwał, Gen. 15. 1. Petr. 2. y onych Egipſkiego narodu / y tyránná Fáráoná niewolą vćiśnionych/ pokazawßy ſtráßne y dźiwne znáki y cudá / przez Moyżeßá y Aároná / mężow SS. y Proroctwá dá= rem vczczonych/ wyprowádźił. Ktorych też dźiełem Egipćiánow / ták iáko ich niezbo= żność záſłużyłá / vdręczył : y Izráelitow (ták ſie bowiem lud on/ ktory od Abrá= hámá początek miał/ názywał) ſuchemi no= gámi przez czerwone morze/ to ieſt prze= rwawßy wody/ y ták w práwo/ iáko w le= wo ná kßałt muru poſtáwiwßy / prze= práwił. Gdy zás Fáráon y Egipćiánie z tyłu zá niemi biegli/ przywrocone wody/ wßytkich onych zátopiły. A potym/ kiedy wielkiemi bárdzo cudámi/ y Boſkiemi wi= dowiſkámi / przez czterdźieśći lat ná pu= ßczy lud prowádźił/ y niebieſkim go chle= bem żywił / Práwo (ktore przyßłych rze= czy wyobráženiem y wyráženiem było) ná táblicách kámiennych po Boſku nápiſáne podał/ y one Moyżeßowi ná gorze oddał. Ktore záiſte od wßytkich Báłwánow / y złośliwych vczynkow odwodźiło / y ſá= memu prawdźiwemu Bogu cześć oddáwáć náuczyło. Ták tedy przez wielkie bárdzo cudá / do dobrey niektorey wprowádźił ich źiemie / ktorą kiedyś Pátryárße owe= mu Abrahámowi / iż miał dáć plemieniu iego / przyobiecał. Ale długoby to było przypomináć wiele/ iák wielkie y cudowne/ y prześwietne / y przezacne dobrodźiey= ſtwá / ktore wßytkę liczbę przewyżßáią / wylał ná nich ; przez co wßytko to ſie dźia= ło/ áby od niezbożnych obrzędow/ y zbro= dni/ rodzay ludzki oddalił/ y do dawnego ſtanu przywiodł. Iednákże niemniey ie= ßcze przyrodzenie náße błędow wolnośći ſłużyło/ á przez tyránnią diabelſką/ śmierć nád ludźmi pánowánie trzymáłá / y wßy= tkich Boſkim dekretem ſkazánych/ do pie= kłá prowádźiłá.

Gdyśmy tedy do tákiego nießczęśćia y nędze przyßli / bynamniey nie wzgárdźił námi ten/ od ktorego vlepieni/ y ná świát wyprowádzeni zoſtáliśmy/ y niepozwolił/ áby ták iego dźieło zgruntu zginąć miá= ło. Ale z nayłáſkáwßey Bogá y Oycá woli/ iednorodzony Syn y Bog / Sło= wo / ktory ieſt ná łonie Oycá ; on mowię / iedneyże z Oycem y Duchem świętym iſtnośći / on nád wßytkie wieki dawnieyßy/ on początku niemáiący/ kto= ry był ná początku/ y v Bogá/ y Oycá był/ y Bog

y Bog był/ do ſług ſwoich miłośćiwie ſpuśćił ſie: á ták iśćie/ iż to ſpuſzczenie/ áni słowy wymowione/ áni myslą ogárnione bydź nie może. Bo będąc doſkonáłym Bogiem/ doſkonáłym człekiem z Duchá Swiętego/ y Swiętey Máriey Pánny Bogárodźice ſtał ſie; nie z náśienia męzá/ álbo z woli y złączenia/ w żywoćie żadney zmázy niemáiącey Pánny/ poczęty; ále z Duchá Swiętego/ iáko przed poczęćiem ieden z Archániołow posłány ieſt/ ktoryby nowe one y cudowne poczęćie Pánnie opowiedźiał. Gdyż Syn Boſki z Duchá Swiętego bez nasienia poczęty ieſt/ y złożywſzy ſobie w Pánieńſkim żywoćie ciáło/ ożywione duſzą/ rozum y vmyſł máiąco/ ſtánął w iedney oſobie/ á we dwoch náturách/ doſkonáły Bog/ y człek doſkonáły/ Mátki Pánieńſtwo/ y po porodzeniu od wſzelkiey záchowuiąc zmázy: y tymże zgołá wſzytkim/ ktorym y my/ wyiąwſzy grzech/ ćierpietliwośćiom podległym ſtawſzy ſie/ *vłomnośći náſze przyiał, y niemocy náſze poniosł.* Hebr. 4. Isaiæ 53. Gdyż bowiem *przez grzech, śmierć ná świát weſzłá.* Rom 5. konieczna potrzebá byłá/ áby/ ktory zbáwienia vrząd miał odpráwić/ od wſzelkiego grzechu był czyſty/ y grzechowi śmierći bynamniey niepodległy. Trzydźieśći potym lat mieſzkáiąc z ludźmi/ w Jordánowey wodźie od Janá męzá Swiete°/ y miedzy Prorokámi wſzytkiemi nayzacnieyſzego/ ochrzczony ieſt. A po ochrzczeniu tego/ głos táki z niebá od Bogá Oycá słyſzány ieſt: *Ten ieſt Syn moy kochány, w ktorym dobrze vpodobałem ſobie.* Lucæ 3 Duch tákże Swięty w oſobie gołębice ná niego zſtąpił. A zátym wielkie y cudowne znáki czynić począł/ to ieſt vmárłych do żywotá wſkrzeſzáiąc/ ślepym świátło przynoſząc/ diabłow wygániáiąc/ głuchych y chromych vzdrawiáiąc/ trędowátych oczyſzczáiąc/ y záſtárzáłe przyrodzenie náſze/ we wſzytkim odnawiáiąc/ y vczynkámi náuczáiąc/ y cnoty drogę pokázuiąc/ y od zepſowánia odrywáiąc/ y do wiecznego żywotá śćieſzkę objáśniáiąc. Dla czego też *dwánáśćie Vczniow obrał, ktorych Apoſtołámi náznał.* Matt. 19. y onym ſpráwę zlećił/ áby Niebieſkiego żywotá ſpoſob opowiedáli/ ktory áby ná źiemi pokazał/ y nas podłych y źiemſkich przez wćielenie ſwoie/ niebieſkimi vczynił/ przyſzedł.

Ale cudownego iego y Boſtwu po-dobnego żywotá/ y nieſkończonych cudo[w] zazdrośćią/ y ſzaleńſtwem poruſzeni Żydo[wſcy] wſcy Biſkupi y Xiążętá/ z ktorymi on mi[e]ſzkał/ y dla ktorych pożytku/ cudowni[e] kowe znáki/ y dźiwy ſpráwował/ wſzyt[kich] dobrodźieyſtw niepámiętni/ o śmierć [go] przypráwili; iednego zgołá z Vczniow [ie]go/ áby go wydał/ záćiągnąwſzy/ [...] mánego narodom wydáli; onego mo[...] ktory wſzytkich był żywotem/ y to do[...] wolnie przyimował. Dla tey bowiem [przy]czyny przyſzedł/ żeby dla nas wſzytk[o] ćierpiał/ áby ták od ſzkodliwych na[mię]tnośći/ do wolnośći przyprowádźił. [A] gdy wiele mąk ſpoſobow ná nim doka[zá]li/ nákoniec go ná śmierć Krzyżową [ská]záli. A ták wſzytko w przyrodzeniu ćia[ła] ktore z nas wźiął vćierpiał; gdy tym c[zá]ſem Boſkie iego przyrodzenie od wſzel[kie]go vćierpienia wolne zoſtawáło. Bo dwoiákie przyrodzenie miał/ to ieſt B[o]ſkie/ y to ktore od nas zábrał; ludzk[ie] w prawdźie przyrodzenie vćierpiáło/ [á] Boſtwo od ćierpienia wolne y nieśmie[r]telne było. Ná Krzyżu tedy w ćiele pr[zy]bity ieſt niewinny Pan náſz Jezus Ch[ry]ſtus. *Grzechu bowiem nie vczynił, y* [nie] *ieſt ználeźiona zdrádá w uſtách iego.* Is[a.] 53. Rom. 5. dla czego też/ śmierći nie[...] podległy. Ponieważ/ iákom iuż rzek[ł] *Smierć przez grzech ná świát weſzłá.* [...] dla náſzey przyczyny ná ćiele vmárł/ z[...] nas od śmierći tyránniey odkupił. Z[ſtą]pił do piekłow/ y one ſkruſzywſzy/ te kt[o]re od początku świátá tám zámknięte [...] trzymáne były/ duſze vwolnił. W gro[bie] złożony/ trzećiego dniá powſtał; kie[dy] zgołá śmierć zwyćiężył/ y zwyćięſtwo n[...] przećiw niey dárowął/ y nieśmiertelno[śći] dawcá/ nieśmiertelność ćiáłu ſpráwił [...] Vczniow widźiány ieſt: tymże pokoiu [...] dźielił/ á przez nich wſzytkiemu ludzkie[mu] narodowi. Ioan. 20. Act. 1. Po czterdź[ie]ſtu záś dni/ *do niebá wſtąpił, y ná práw[ićy] Oycá śiedźi, y znowu przyść ma ſądźić [ży]wych y vmárłych, y oddáć káżdemu, wedł[ug] ſpraw iego.* A po chwalebnym ſwoim n[á] niebioſá wſtąpieniu/ nayświętſzego D[u]chá do Swiętych ſwoich Vczniow/ w oſo[]bie ogniá posłał: ktorego nátchnie[]niem/ obcemi ięzykámi mowić poczęli/ iáko ſąm podał im wymowić. Ztámtąd tedy przez iego łáſkę/ ná wſzytkie narody rozeſzli ſie/ y práwowierną wiárę opowie-

dáli/

báli/ *chrzcząc ich w Imię Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego.* Matt. 28. y vcząc záchowywáć wßytkie Zbáwićielá przykazánia. Tym tedy ſpoſobem / narody od prawdźiwey drogi zábłąkáne oświećili / y zabobonny Báłwánow błąd precz znieśli; á lubo nieprzyiaciel/ vpadek ſwoy niećierpliwie znoßąc / y teraz woyne przećiwko pobożnym podnosi / głupich záiſte y bezrozumnych zwodząc / áby obrząd Báłwánow teßcze zátrzymywáli; ſłába iednák iego siłá ſtáłá ſie/ y oreże iego/ przezChryſtuſowo moc / do końcá vſtáło. Otożem ći Páná mego y Bogá/ y Zbáwićielá ktorkiemi słowy obiáśnił; zupełniey záś poznaß go / ieżeli łáſkę iego w duſzy twoiey przyimieß/ á zá Boſkim dobrodźieyſtwem potká ćie / ábyś iego ſługą zoſtał.

VIII. Te słowá iáko Syn Krolewſki vſłyßał/ vmyſł iego świátłem przeniknióny ieſt/ y z rodości z tronu ſwego powſtáiąc/ á Bárláámá przyćiſkáiąc/ rzecze: Podobno/ (ieżeli mnie moie zdánie nie myli) przezacny Męzu/ ten to ieſt nieoßácowány on kámień/ ktory nie od rzeczy trzymaß ſkryty/ y *nie káżdemu bez bráku pokázuieß*; ále tym tylko / ktorzy zdrowych y silnych duße zmyſłow zoſtáią. Oto bowiem/ *iáko te słowá vſłyßałem*/ wdźięczne bárdzo świátło ſerce moie oświećiło/ y ćięßka oná żáłoby zasłoná/ ktora iuż dáwno nád vmyſłem moim zewßod wiśiáłá/ záraz odſuniona ieſt. Jeżeli tedy dobrzem porozumiał/ vczyń proßę/ ábym wiedźiał. Jeżeli záś cokolwiek nád to/ co od ćiebie wſpomniono ieſt/ wieß doſkonálßego/ nie omießkuy mi toż znowu przepowiedźieć.

Znowu tedy odpowiedźiał Bárláám: Ták záiſte moy Pánie y Krolu/ tá ieſt oná wielka táiemnicá / ktora zákryta ieſt od początku/ y pokolenia; á oſtátecznych czáſow ludzkiemu narodowi obiáśniona. Coloſ. 1. Ktorey obiáśnienie zdawná/ przez Duchá Boſkiego łáſkę/ Prorocy y ludźie ſpráwiedliwi opowiedźieli / rożnie y wielo ſpoſobow náuczeni/ y wielkim głoſem opowiedáiący. Hebr. 11. A lubo zbáwienia bez wątpienia przyßłego wyglądáli / y widźieć go prágnienie mieli / iednákże go nie obaczyli; ále oſtátnie to pokolenie zá dobrodźieyſtwem Boſkim / Zbáwićielá przyięło. Dla czego *kto vwierzy, y ochrzczony będźie, zbáwion będźie.* Matt. 16. Rzekł záś Jozáfat: Wßytko coś ty opowiedźiał / bez wßelkiey wątpliwośći wierzę / y tego / ktorego opowiedaß / Bogá wychwalam. O to iedno proßę/ ábyś bez wßelkiego błedu wßytko mi obiáśnił/ y coby mi czynić było trzebá / doſkonále náuczył; y co też ieſt Chrzeſt/ ktory od tych / co wiárę máią / przyiety bywa/ mowiß/ chćiey mi dáley do zrozumienia przełożyć? A on odpowiedźiał mu. Tey świętey y niepokaláney Chrześćiáńſkiey Wiáry/ iáko zákorzenienie/ y pewne vgruntowánie Boſkiego Chrztu łáſká ieſt; ktoraby wßytkie od národzenia záćiągnione grzechy zgłádźiłá/ y te záßpecenia/ ktore ſie z wyſtępku nábyły/ cále oczyśćiłá. Ták bowiem Zbáwićiel roſkazał/ áby przez wodę y Duchá odrodźiliśmy ſie/ y do dáwney godnośći powroćili: przez modlitwę záiſte/ y zbáwienne vżywánie/ zá przyſtąpieniem Duchá Swiętego do wody. Chrzcziemy ſie tedy według Zbáwićielá náuki / w Jmię Oycá / y Syná / y Duchá Swiętego. A ták Duchá łáſká / w duſzy tego/ ktory ieſt ochrzczony/ mießka; one obiáśniáiąc/ y Boſka czyniąc/ y obraz on ná podobieńſtwo Bogá/ do ktorego ſtworzona ieſt/ w niey odnawiáiąc. A potym dawne wßytkie wyſtępku vczynki zárzućiwßy / nowego żywotá z Bogiem przymierze czyniemy/ y czyśćiey y życia ſpoſob záczynamy: ábyśmy tym tákże wſpołdźiedźicámi tych zoſtali/ ktorzy do nieśmiertelnośći odrodzeni ſą / y wiecznego Zbáwienia doſtąpili. Oprocz záś Chrztu być nie może/ áby kto dobrey nádźieie doſtąpił; luboby też wßytkich pobożnych / pobożnośćią przewyżßył. Ták bowiem Bog Słowo/ ktory áby rodzáiowi náßemu zbáwienie przyniosł/ ludzkość przyiął/ rzekł: Ioann. 3. *Záprawdę mowię wam, ieżeli kto nie odrodźi ſie z wody y Duchá Swiętego, nie wnidźie do Kroleſtwá niebieſkiego.* Dla czego nádewßytko ćie proſzę/ żebyś ſercem wiárę przyiął / y záraz naygoręcßym iednym prágnieniem do Chrztu przyſtąpił/ y żadnego zgołá omießkánia nie czynił. Gdyż niebeśpieczna ieſt odwłoká: dla tego/ że náznáczony dźień śmierći niepewny ieſt. A Jozáfát do niego rzecze: A ktora oná dobra nádźieiá ieſt / ktorey (być nie może powiedźiałeś) áby kto bez Chrztu doſtąpił? co też owo ieſt/ coś niebieſkim Kroleſtwem názwał? zkądeś tákże Bogá Człowieczeńſtwem odźiánego ſłowá ſłyßał?

ßał? ktory znowu ieſt niepewney śmier-
ći náznáczony dźień? o ktory wielka tro-
ſkliwość ſerce moie obięwßy/ żałobą y bo-
leśćiámi ćiáło moie trapi/ y owßem wßy-
tkę kośći śiłę pożera? Nád to/ ieżeli v-
mieráiąc/ w nic ſie roſpraßamy? czyli
przećiwnym ſpoſobem/ po ninieyßym piel-
grzymowániu/ inßy żywot zoſtáie? to y
tym podobne od ćiebie wiedźieć chćiałem.

Bárláám ná to odpowiedź temi ſło-
wy dał: Dobra oná nádźieiá/ o ktorey
mowiłem/ Kroleſtwá niebieſkiego ieſt.
To záś ieſt tákowe/ że żadnym zgołá ludz-
kim ięzykiem wymowić ſie nie może. Mo-
wi bowiem Piſmo. Iſaiæ 64. 1. Corint. 2.
*Czego áni oko niewidźiáło, áni vcho nieſły-
ßáło, áni w ſerce ludzkie nieweßło, zgoto-
wał Bog kocháiącym śiebie.* Gdy záś zrzući-
wßy to grube ćiáło/ ßczęśliwośći oney zá
Boſkim dobrodźieyſtwem doſtąpiemy; te-
dy on/ ktorego dárem nádźieiá náßá by-
namniey nas nie oßuka/ náuczy nas/ y
ſpráwi; ábyśmy dobr onych chwałę wßy-
tko vmyſłu poięćie przewyżßáiącą; świá-
tło one/ ktore żadnemi ſłowy wyłożyć ſie
nie może; żywot on/ ktory ſie śmierćią
nie przerywa; á ná koniec one z Anioła-
mi żyćia ſpołeczność/ rozeználi. Gdyż ie-
żeli tego z niebá doſtąpiemy/ ábyśmy z
Bogiem/ ile ſie ludzkiemu przyrodzeniu
zgodźi/ towárzyſtwo mieli; wßytko to/
co nąm teraz niewiádomo ieſt/ od niego
poymiemy. Tego bowiem z Piſmá od Bo-
gá nátchnionego/ náuczywßy ſie/ nád
wßytko naywięcey Kroleſtwo niebieſkie
bydź waże; to ieſt/ do bogomyślnośći
Swiętey/ y ktora początek żyćia dáłá/
Troyce przyſtępowáć/ y nieporownánym
teyże świátłem/ iáśniey oświecáć ſie/ y
odkrytą twarzą/ chwałe tey wßytkich
ſłow możność przewyżßáiącą/ widźieć. A
nie ieſt to dźiwna/ że chwałá oná y iá-
ſność/ y táiemne dobrá żadnemi ſłowy ob-
iáśnić ſie nie mogą: gdyżby nie były wſpá-
niáłe y przezacne/ gdybyśmy źiemſcy y
śmiertelni/ y to ćięßkie/ á namiętnośćiąm
poddáne ćiáło noßący/ te/ iáko vznániem
poymowáć/ ták ſłowy wyrażáć mogli. Co
ponieważ ći ieſt wiádomo/ toż ſáma wiá-
rą bez wßelkiey wątpliwośći przyimiy/ y
wßelkiego zmyślenia wzdrygay ſie: á o to
ſie ſtáray/ ábyś przez dobre vczynki/ nie-
śmiertelną onę chwałę otrzymał. Ktorey
gdyć ſie doyść doſtánie/ doſkonáley to po-

znaß. O tym záś/ coś mnie pytał/ ...
ſpoſobem ia wćielonego Bogá ſłowá ſłyß...
ták rozumiey: iżem przez nayświętßą ...
wángelią/ to/ co do Boſkoludzkiego (to ...
Bogá z Człekiem zjednoczonego) roſpo...
dzenia należy/ vznał. Gdyż ták święta ...
Księgá názywa ſie/ dla tego/ że nieśm...
telność y ſtan od ſkáźitelnośći dáleki/ y ...
czny żywot/ y grzechow odpußczenie/ y K...
leſtwo niebieſkie/ nąm/ ktorzy śmiertel...
zgubie podlegli/ y z źiemie ieſteśmy/ ...
śliwie opowieda. Ktorą to nápiſáli ...
rzy widzámi y ſprawcámi Słowá byl...
ktorych wyżey rzekłem/ iż Zbáwićiel ...
Chryſtus/ Vczniow y Apoſtołow wyb...
ktorzy nąm to/ po chwalebnym Bog...
niebo wſtąpieniu/ iego ná źiemi żyćia ...
ſob/ y náukę/ y cudá/ ile ludźiom m...
było vczynić/ ná piśmie podáli. Tá...
wiem w oſtátniey Kśięgi ſwoiey cz...
przezacny on miedzy Boſkiemi Ewá...
liſtámi powiedźiał: Ioan. 21. *Ieſt y ...
inßego co vczynił Iezus, co gdyby poie...
kiem opiſáne było, y cáły świát, rozum...
tych, ktoreby piſáć miáno, niemogłby kśią...
gárnąć.* W tey tedy Boſkiey Ewángel...
ták wćielenia/ iáko obiáwienia ſie/ iáko ...
dow/ y náuk iego dźieie/ Duchem Bo...
opiſáne/ zámykáią ſie. Potym tákże ...
ki iego od wßelkiey winy dálekiego/ ...
rą Pan dla náßey przyczyny podiął ...
świętego po trzech dniách Zmartwy...
wſtánia/ y też ná niebioſá wſtąpienia ...
nád to oświeconego/ y ſtráßnego/ powt...
nego przyśćia iego wzmiánká ſie znáy...
ie. Znowu bowiem Syn Boſki z chw...
nád wßytkę wymowę zacnieyßą/ y z ...
ką niebieſkich woyſk liczbą/ ná źie...
przyść má; áby o śmiertelnym rodz...
dekret vczynił/ *y kázdemu, ták iáko ſie ſ...
wowął, oddał.* Lucæ 21. Abowiem gdy B...
człeká ná początku vlepił/ (iákom ći też ...
przełożył) tchnął ná niego Duchá żywo...
ktory to Dußá/ rozum y poymowánie m...
iąca/ názywa ſie. Aże ná śmierć ſkazá...
ieſteśmy/ wßytkim nąm vmrzeć koniecz...
trzebá/ áni bydź może/ żeby ten kielich/ c...
ká ktorego minął. Nic záś nie ieſt in...
go śmierć/ tylko duße od ćiáłá rozłączen...
A záiſte ćiáło one/ ktore ieſt z źiemie v...
pione/ ták ſkoro od duchá odłączone zoſt...
te/ w źiemię/ z ktorey wźięte było/ powr...
cá ſie/ y zgniele nißczeie. Gen. 3. Eccl. ...
Dußá záś gdyż ieſt nieśmiertelna/ tá...
ſie

śie wraca/ dokod naywyższy ow Tworcá roskázuie; álbo żebym lepiey rzekł; iákośobie sámá/ gdy ieszcze w ćiele zostawáłá/ mieszká nie zgotowáłá. Jáko bowiem káżdy sprá we żywotá tu odpráwi/ ták tám odebráć ma.

Potym/ po odpráwionym dálekim czásow biegu/ Bog nász z strásżno y opowiedzenia możność przewyższáiocą chwało/ ná sodu wszytkie° świátá vczynienie przyidźie. Lucæ 21. Ktorego boiáźnio niebieskie mocy wzruszo śie/ y wszytkie Aniołow woyská/ stráchem przeięte/ przed nim stáć bedo: w ten czás záiste/ gdy ná Archániołow głos/ y Boską trobe/ vmárli do żywotá wroco śie/ y przed strásżny tron iego stáwieni bedo. 1. Thes. 4. Jest zás zmartwychwstánie/ duszę znowu z ćiáłem ziednoczenie. Dla czego to sámo ćiáło/ ktore ginie/ y rospraszá śie/ ták powstánie/ iż ná potym vmrzeć nie może. Ani zás tey rzeczy wiáry/ iákim sposobem znośić/ niech ći do myśli nie przychodźi. Albowiem temu/ (ktory toż ćiáło naprzod z źiemie vlepił/ ták skoro w źiemię/ z ktorey wźięte było/ obroćiło śie wedługStworce wyroku) znowu go do żywotá wzbudźić nie iest niepodobna. Bo ieżeli/ iż Krol Bog z niczego wszytko wystáwił/ vważysz sobie; toć dosyć wielkim dowodem záiste bedźie. Gdyż wźiowszy źiemię/ ktora przedtym nie byłá/ człeká stworzył. Genes. 2. Jákimże tedy sposobem człowiek z źiemie stał śie: iákim sposobem oná z niczego wywiedźiona iest: ná iákim śię tákże gruncie wspiera: iákim nád to sposobem z teyże niezliczone ták bydłot/ iáko naśienia/ y drzew rodzáie wywiedźione so: Rowszem w národzeniu tákże nászym/ toż chćiey vważyć. Izali bowiem nie dosyć máłe źiárno ná źiemię/ to iest w żywot ono przyimuiocy/ záśiane bywa: zkodże tedy to tákie źwierzęćiá wystáwienie:

Záczym temu/ ktory wszytko z niczego wywiodł/ y do tych czas wywodźi/ bynamniey niepodobna nie iest/ ćiáłá one/ ktore śmierćio zgubione/ y zepsowáne so/ z źiemie do żywotá powracáć; żeby káżdy należyto vczynkom swoim zapłátę odebrał. *Prace bowiem* (mowi ow 2. Cor. 5) *ninieyszy czás iest; przyszły zás, zapłáty.* Jnáczey/ gdźież Boska spráwiedliwość bedźie/ ieżeli zmartwychwstánia nie bedźie: gdyż wiele ludźi dobrych/ gdy w tym żywoćie wiele vtrapienia/ y wiele vdręczenia zniesli/ przez gwałt potym z tego świátá so zniesieni. Przećiwnym sposobem ni. ktorzy bezbożni/ y niecnotliwi ludźie/ w roskoszách/ y w szczęśliwych rzeczy powodzeniách/ ninieysze życie przetráwili. A Bog/ iáko oraz y dobroći/ y spráwiedliwośći pełen iest/ zmartwychwstánia/ y oddánia ráchunkow/ dźień postánowił; áby/ gdy káżda duszá ćiáło swoie odbierze; bezbożny záiste/ y zbrodniá/ ktory tu wszytkie rzeczy szczęśliwe y wesołe miał/ tám złośći swoich karánie ćierpiał: dobry zás/ zá to/ co złego vczynił/ karánie w tym żywoćie odpráwiwszy/ tám dobr dźiedźictwo ośiognoł. *Vsłyszą bowiem,* (mowi Pan Ioann. 5.) *ktorzy w grobách so, głos Syná Bożego: y wynido ktorzy dobrze czynili, ná zmartwychwstánie żywotá; ktorzy záś źle robili, ná zmartwychwstánie sądu.* Ktorego też czásu *y Stolice rozłożone będą, y Stárych dni, á rzeczy wszytkich Rodźic y Budowniczy záśiadác będźie.* Dan. 7. *Y księgi otworzą śie, w ktorych wszytkich nas spráwy, mowy, myśli, nápisáne, zámknięte so. Y ognista rzeká bystrym biegiem wylewáć będźie, y wszytko, co w zákryćiu vtáiono iest, otworzy śie.* Ani tám obroncá/ álbo słow gładkość/ álbo fałszywa wymowká/ álbo dostátkow możność/ álbo godnośći wyniosłość/ álbo obfite podárunkow rozrucenie/ prawdźiwego sodu znieść nie bedo mogli: ále nie przenáiety on/ y prawdźiwy Sedźia/ ná száli spráwiedliwośći wszytko zważy/ to iest y vczynek/ y mowę/ y myśl: y puydo ktorzy śie w cnotách obieráli ná żywot wieczny/ y świátło wszytkę wymowy władzo przechodzoce; áby z Aniołámi ćieszyli śie/ y táiemnych dobr záżywáli/ y przy S. Troycy tudźiesz stánęli. Ktorzy zás sprosnemi zbrodniámi obowiozáli śie/ y wszyscy bezbożni y grzesznicy; ná wieczne męki/ ktore śie piekłem názywáio/ y ná powierzchowne ćiemnośći/ y nieuspionego robaká/ y zgrzytánie zębow/ y insze niezliczone kátownie.

Z ktorych wszytkich żadney ták ćieszkiey y przykrey niemász: iáko od Bogá być oddalonym/ y od naysłodszey twarzy iego odrzuconym/ y z chwały oney/ ktora śie żadnemi słowy wymowić nie może/ być ogołoconym/ y w oczách wszytkiego świátá być obwinionym/ y zestromocenięm/ ktore nigdy końcá nie bedźie miáło/ nápełnionym. Ják skoro bowiem strászny on

dekret wydány będźie/ wßytko ná potym nieodmienne / y przewrocenia ſie żadnego nieznáiące zoſtánie ; ták záiſte/ że y żywot weſoły ſpráwiedliwych końcá mieć nie będźie; y vdręczenie z karániem grzeßnych/ nigdy ſkończenia nie weźmie. Gdyż nie máß wyzßego po nim inßego Sędźie⁹/ áni przez przyßłe vczynki oczyßczenia / áni náznáczoney popráwy czáſu/ áni żadney inßey tym/ ktorzy w mękách zoſtawáć będa / ßtuki y ſpoſobu : dla tego iż karánie z niemi ſpolnie trwa ná wieki.

Co iezeli ták ieſt/ iákiemiß tedy w świętym pomießkániu/ y pobożnych vczynkách bydź powinniśmy / ábyśmy godni byli przyßłych pogrożek vchronić ſię/ y ná práwicy Syná Boſkiego ſtánąć ? 2. Petri 3. Gdyż to ſpráwiedliwych ſtánowiſko ieſt / iáko przećiwnym ſpoſobem nießczęśliwa ná lewicy część/ grzeßnikom náznáczona ieſt. Potym zás Pan/ ſpráwiedliwych Oycá ſwe⁹ błogoſłáwionemi názywáiąc. Matt. 25. do wiecznego Kroleſtwá wprowádźił: grzeßnych zás z gniewem y przeklęctwem od wdźięczney y ſpokoyney obecności ſwoiey odrzuconych (nád co nic ćiężßego/ y przykrzeyßego wymyślić ſie nie może/) ná wieczne karánie odeßle.

IX. Jozáfát zás tych do niego słow záżył: Wielkie iákieś y cudowne rzeczy/ y wielkiego ſtráchu y boiáźni godne/ o człeku! powiádaß mi ; iż ſie to wßytko ták ma/ y ták poumierámy / y w popioł y proch roſproßeni będźiemy / zmartwychwſtánie y odrodzenie náſtąpi / y rzeczy żyiąc vczynionych/ roſtrząśnienie/ y nagrodá. Ale iákim tego dowodem popieraß ? y iákoś tey rzeczy/ ktora ießcze oczymá widźiána nie byłá / vſłyßáney y zrozumiáney / ták dálece mocną / y niewątpliwą wiárę dałeś ? gdyż/ co ſie iuż ſtáło/ y rzeczą ſámą pokazáne ieſt/ luboś ich ſam nie widźiał / iednák od tych/ ktorzy ie widźieli / y pámięći podáli/ ſłyßałeś ? Jákimże zás ſpoſobem o rzeczách przyßłych ták wielkie/ y dumne opowiedáiąc rzeczy/ pewney o nich doßedłeś wiáry ? Odpowiedźiał Bárláám: Z tego co ſie iuż tráfiło / o przyßłych też pewney wiáry nábyłem. Gdyż ći / co to opowiedáli / bynamniey od prawdy nie zbłądźili/ ále przez znáki y cudá/ y rożne wielmożności/ náukom ſwoim ſtáteczność ſprawili/ ći nas tákże o przyßłych rzeczách vwiádomili. Jáko tedy tu nic opácznego y zmyślonego nie vczyli,/ ále wßytko

to/ co przez nich rzeczono y vczyniono iſ
nád ſłonce iáśniey rozświećiło : tym t
ſpoſobem/ o tych tám rzeczách prawdź
wßytko podáli. Co też záiſte ſam P
náß/ y Goſpodyn JEzus Chryſtus/
náuką/ iáko vczynkiem vtwierdźił. Io
12. Záprawdę bowiem (práwi) mowię w
iż przyßłá godźina, kiedy vmárli vſłyßą
Syná Boſkiego, á ktorzy vſłyßą żyć będ
znowu Lucæ 20. Przyßłá godźiná, w
ra wßyſcy, ktorzy w grobách ſą, vſłyßą
Syná Bożego ; y puyda ktorzy dobrze cz
ná zmartwychwſtánie żywotá; ktorzy zá
czynili ná zmartwychwſtánie Sadu. A
wu mowi: A o zmárłych zás zmartwychw
niu nie czytáliśćie? co wam ieſt rzeczono
gá, mowiąc go: Iam ieſt Bog Abráhámá,
Izáaká, y Bog Iákobá: Bog zás vmárłych
ieſt Bog, ále żyiących. Matth. 24. Iáko
wiem zbieráią kąkol, y palą; ták będźie p
dokończeniu wieku tego. Pośle Syn Boży A
łow ſwoich, y zbiorą z Kroleſtwá tego wß
zgorßenia, y tych ktorzy czynią niepráw
y wrzucą ich do piecá ogniſtego; tám będ
płácz y zgrzytánie zębow. A w ten
ſpráwiedliwi iáśnieć będą iáko ſłonce w
leſtwie Oycá ich. To mowiąc/ przydał:
ma vßy do ſłuchánia, niech ſłucha. Luc
Temi tedy/ y wielą inßemi słow/ P
Zmartwychwſtánie Ciał obiáśniał ;
czą zás ſámą / słow ſwoich wiárę vtw
dźił/ gdy vmárłych do żywotá powr
y przy dokończeniu ziemſkiego żyćia
go łázárzá niektorego przyiáćiela ſwe
ktory iuż cztery dni vmarł był / y śm
dźiał/ z grobu pozwał/ y onego/ ktory
duchá wypuśćił/ żywego pokazał. I
wßem ſam tákże Pan doſkonałe y
śmierći niepodległe zmartwychwſtá
záczoł : gdyż ſkoßtowawßy w ćiele śm
ći / trzećiego dniá potym do żywotá
wroćił/ y vmárłych pierworodnym ſtał
1. Corin. 16. Lubo bowiem inßi tákże
żywotá wzbudzeni ſą ; śmierć iednák z
wu podieli / áni przyßłego prawdźi
go zmartwychwſtánia obrázu wyſtá
mogli. Sam zás on zmartwychwſ
nia owego ſprawcą / y Xiążęćiem zoſt
iáko ten / ktory nieśmiertelnym zm
twychwſtániem do żywotá powroćił. T
też y oni / ktorzy z początku widzám
y ſporządźićielámi Słowá byli / op
wiedźieli. Mowi bowiem Apoſtoł
wiony Páweł / ktory nie od ludźi / á
z niebá wezwány był. Galat. 1. Rom.

Wiado-

Wiádoma wam czynię, Bráćia, Ewángelią, ktorą opowiedźiałem wam. Podałem wam bowiem naprzod, com też powźiął, iż Chrystus vmárł zá grzechy násze według Pismá, y że pogrzebion iest, y że zmartwychwstał według Pismá, 1. Cor. 15. *Ieżeli tedy o Chrystuśie opowiedáią, iż powstał od vmárłych; iákoż niektorzy mowią, iż zmartwychwstánia vmárłych nie mász? bo ieżeli vmárli nie zmartwychwstáią, áni Chrystus záiste zmartwychwstał. Ieżeli zás Chrystus nie zmartwychwstał, prożna iest wiárá wászá. Iesżcze iesteście w grzechách wászych. Ieżeli w tym tylko żywoćie vfáiący iesteśmy w Chrystusá, mizernieyszi iesteśmy nád wszytkich ludźi. Teraz zás Chrystus powstał od vmárłych, pierwiastki zásypiáiących. Gdyż záiste przez człeká śmierć, y przez człeká zás zmartwychwstánie vmárłych. Iáko bowiem w Adámie wszyscy vmieráią, ták w Chrystuśie wszyscy ożywieni będą.* R. po niektorych słowách: *Potrzebá bowiem* (prawi) *áby to skáżytelne, oblekło sie w nieskáżytelność, y to śmiertelne, oblekło sie w nieśmiertelność. Gdy zás to śmiertelne wdźieie nieśmiertelność, tedy stánie słowo, ktore nápisáne iest: Zátopiona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdźie iest śmierći zwyćięstwo twoie? gdźie iest śmierći bodźiec twoy?* Zepsowána zás cále y zgłádzona będźie śmierći potęgá / áby iuż mocy swoiey nie pokázowáłá; ále ná potym ludźiom nieśmiertelność wiekuista / byłá dána. Będźie tedy / będźie mowię / bez wszelkiego powątpienia zmárłych zmartwychwstánie. A to prawdźiwie wierzemy / y owszem rzeczy w tym żywoćie vczynionych / iż będźie ráchunek / y vdárowánie / y vkáránie / zápewne znamy. *Strászny záiste przyśćia Chrystusowego dźień, w ktory niebiosá ogniem spłonieią, y żywioły pożarem zniszczeią,* że Teologá niektorego słow záżyię. 1. Petr. 2. *Nowych zás niebios y nowey ziemie, według iego obietnice oczekuiemy.* Bo że tám vczynkow vdárowánie y vkáránie iest / y nic zgołá z dobrych / álbo złych nie iest opuszczono / ále y vczynkow / y słow / y myśli nagrodá záchowána iest / z tych Chrystusá słow wiádomo iest: Matt. 10. *Ktożkolwiek napoy poda iednemu z tych naymnieyszych, kubek wody źimney tylko w imię vczniá, nie zgubi zásługi swoiey.* A znowu z tych. Matt. 25. *Gdy przyidźie Syn Człowieczy w máiestaćie swoim, y wszyscy Aniołowie z nim, tedy záśiędźie ná Stolicy Máiestatu swego, y zgromádza sie przedeń wszytkie narody, y wydźieli ich między soba, iáko pásterz wydźiela owce od kozłow. Y postáwi owce zgołá po práwicy swoiey kozłow zás po lewicy. Tedy rzecze Krol tym, ktorzy po práwicy będą: Podźćie Błogosłáwieni Oycá mego, ośiągniyćie Krolestwo wam zgotowáne, od postánowienia świátá. Łáknałem bowiem, á dáliśćie mi ieść; prágnałem, á dáliśćie mi pić, gośćiem byłem, á przyięliśćie mnie: nágim, á odźiáliśćie mnie: chorym, á náwiedźiliśćie mnie: w więźieniu byłem, á przyśliśćie do mnie.* Ná coż tych słow záżywá? tylko iż dobrodźieystwá / ktore my vbogim czynili / sobie przywłaszcza. A ná inszym mieyscu mowi: *Káżdy ktokolwiek mnie wyzna przed ludźmi, wyznam y ia go przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech.* Lucæ 12.

Owoż przez to wszytko / y inszych wiele / stáłe y pewne dobrych vczynkow nadgrody bydź pokazał. Iáko też przećiwnym sposobem złośliwych vczynkow káránia tám záchowáne bydź opowiedźiał: przez cudowne záiste y przezacne przypowieśći / ktore ono mądrośći źrzodło bárdzo mądrze wylało. Gdyż Bogaczá niektorego wprowadza. Lucæ 16. szárłatem y bisiorem odźianego / y codźień páńsko bánkietuiącego; skąpego zás / y od miłośierdźia dálekiego: ták dálece / że vbogiego iednego / imieniem Łázárzá / przy drzwiách swoich leżącego / pogardzał; á nawet sámych zgołá z stołu swego okruszyn / iemu nie vdźielał. Gdy tedy obádwá ostátni dźień żywotá skończyli / vbogi záiste on / y wrzodowáty ná łono Abráámowe zánieśiony iest (ktorym słowem dobrych ludźi odpocznienie pokazał) á Bogacz ná ćięszkie ognia męki w piekle potępiony iest. Do ktore tez Abráám tych słow záżył: *Odebrałeś dobre w żywoćie twoim, á Łázarz ták że złe; on tedy teraz ma vćiechę, á ty mękę.*

Znowu ná inszym mieyscu *Krolestwo niebieskie,* *człekowi Krolowi podobne bydź powieda, ktory Synowi swemu vczynił gody.* Matt. 22. Przez gody zás przyszłe wesele y świátłość znáczy sie. Gdyż do podłych y źiemskiemi skłonnośćiámi nápełnionych ludźi / mowę czyniąc / od tych rzeczy / ktore im zwyczáyne y towárzyskie były / przypowieśći prowádźił: nie żeby gody y bánkiety w onym wieku bydź pokázował; ále do ich grubośći skłániáiąc sie / tych słow záżywał / żeby im przyszłe / oczywiśćie vczynił.

nil. Wßytkich tedy/ práwi/ Krol on známienitym zálecenięm ná gody wezwał/ żeby dobr onych áż do sytości záżywáli.

Wielu záś z tych/ ktorzy wezwáni byli / przyść zániedbáli ; ále sie cześćią ná roli / cześćią ną kupiectwie / cześćią przy małżonkách dopiero wźiętych/ zábawiáiąc / świetnośći godowey łożnice pośćigáli. A gdy oni swą wolą od nayprzedniejszey oney rádośći odłączeni byli / inßi są wezwáni ; y nápełniły sie gody bánkietuiących. Wßedßy záś Krol / áby widźiał tracących sie / obaczył tám człeká nie odźiánego ßátą godową. Y rzekł mu: Przyiaćielu iákoś tu wßedł/ nie máiąc ßáty weselney ? á on zámilkł. Tedy rzekł Krol sługom: związawßy nogi y ręce iego/ porwiyćie go/ y wrzuććie ná ćiemnośći powierzchne/ tám będźie płácz y zgrzytánie zębow. Przez tych záś / ktorzy ná gody przyść niechćieli/ y temu ktory ich wzywał / żadnym sposobem posłußeństwá nie oddáli; ći sie znáczą/ ktorzy do Chrystusowey wiáry nieudáli sie / ále álbo w Báłwochwálstwie / álbo w iákim kácerstwie / pozostáli. Przez tego záś / ktory ßáty wesela zgodney nie miał / ow iśćie znáczy sie / ktory miałći w prawdźie wiárę/ iednák duchowną ßátę niećzystemi zbrodniámi zmázał ; y dla tego słußnie od rádośći weselney łożnice odrzucony był. Y insżą tákże przypowieść tuż należytą przyprowádźił / podawßy *dźieśięć niektorych Pánien*, *z ktorych pięć było mądrych*, *á pięć głupich*. *Ktore zgołá głupie*, *wźiawßy kágáńce swoie*, *nie wźięły oleiu z sobą*, *ále mądre wźięły*. Matt. 25. Tu záś ná tym mieyscu / przez oley / dobrych vczynkow dźierżáwę wyznáczył.

Wpułnocy tedy (práwi) *wołánie stáło sie: Oto Oblubieniec idźie, wynidźćie przećiw niemu.* A przez pułnoc / dniá onego niepewność pokazał. *Tedy powstáły wßytkie Pánny one, á ktore gotowe były, záßły drogę Oblubieńcowi, y weßły z nim ná gody, y zámknięte są drzwi.* Ktore záś nie były gotowe (dla czego ich też nie od rzeczy głupiemi zowię) gdy lámpy swoie gásnące postrzegły / dla kupienia oleiu odeßły. A potym gdy były drzwi zámknięte/ przyszedßy / wołáły mowiąc : *Pánie*, *Pánie otworz nam. A on odpowiedáiąc*, *rzekł im: Záprawdę powiádam wam*, *nieznam was.* Z tego wßytkiego iáśnie widźieć/ iż złym vczynkom / tákże y mowom / y sámym myślom/ swoiá zapłátá iest postánowiona.

Rzekł bowiem Zbáwiciel. Matth. *Powiádam wam, iż z káżdego słowá, prożnego, ktore wymowią ludźie, oddádzą ráchunek w dźień Sądu.* Y znowu. *Wáße záś włosy głowy, wßytkie policzone są.* Matt. 10. ktorym záiste mieyscu przez włosy/ by mnieyße vwagi sercá y myśli wyznácza, zgadzáiąc sie tákże z tym Błogosłáwiony Páweł podał. Hebr. 4. *Zywe iest (práwi) Słowo Boskie, y skuteczne, y przenikáiące więcey nád wßelki miecz obośieczny, dochodzące, áż do rozdźielenia duße y ćiáłá, duchá tákże, y stáwow, y wnętrznośći, y zeznawáiące myśli y zamysłow sercá. Y nie máß żadnego stworzenia niewidźiálnego obecnośći iego, ále wßytko iest nágie y otworzone w oczách iego, do ktorego náßá iest mowá.* Co też prorocy dáwnych/ odtąd czásow / Duchá Swiętego łáską oświeceni oczywiśćie opowiedźieli. Mowi bowiem Izáiasz 66. *Ia vczynki ich znam, y odda im. Oto przychodzę, żebym zgromádźił wßytkie narody, y ięzyki. Y przyidą, y obaczą, chwałę moię ; y będźie niebo nowe, y źiemiá nowa, ktore ia vczynię bedące w obecnośći moiey. Y przyidźie wßelkie ćiáło, y vczyni mi pokłon w obecnośći moiey, mowi Pan, y wynidą, y obaczą trupy ludzkie, ktorzy wykroczyli przećiwko mnie. Gdyż robak ich nie vmrze, y ogień ich nie zgáśnie. Y będą do násycenia widowiskiem káżdemu.* Y znowu o dniu onym mowi : Isaiæ 13. *Y zwinie niebo, iáko księgá, wßytkie gwiazdy pádną, iáko liśćie z winnice. Oto bowiem dźień Páński przyßedł pełny zapálczywośći, y gniewu, áby podał źiemię ná spustoßenie, y grzesznikow iey ná wykorzenienie z niey. Gdyż gwiazdy niebá, y iásność ich, nie rozświeca świátłá swego. Y záćmi sie słońce ná wschodźie swoim, á Xiężyc nie rozświeci świátłośći swiey, y vspokoiona vczynię pychę niewiernych, y dumność mężnych vpokorzę.* Y znowu mowi : Isaiæ 5. *Biádá wam, ktorzy ćiągnieće nieprawość w powrozkách prożnośći, y iáko powrozy wozu, grzech. Biádá wam, ktorzy názywaćie złość, dobroćią ; kładąc gorzkość w słodkość, á słodkość, w gorzkość. Biádá, ktorzy potężni iesteśćie do pićia winá, mężowie mocy do zmießánia pijáństwá. ktorzy vspráwiedliwiaćie niezbożnego zá podárunki, á spráwiedliwość spráwiedliwego, odbieraćie od niego. Ktorzy chronićie sie sądu vbogich,*

zbogich, y drapiećie dobrá potrzebuiacych, áby wam był śierotá ná łupieſtwo. A coż vczynićie w dźień náwiedzenia? y do kogo ſie vćiecżećie o rátunek? y gdźie zoſtáwićie chwałę wáſzę, ábyśćie ná náwiedzenie nie nápádli? dla czego iáko pożera źbło ięzyk ogniá, y goracość płomieniá wypala; ták korzenie tych, iáko perzyná będźie, á płod ich, iáko proch. Porzućili bowiem Práwo Páná Zaſtępow, y ſłowo Swiętego Izráelá zbluźnieli.

Do tegō należy/ co mowi Prorok inßy: Soph. 1. *Bliſko ieſt dźień Páńſki, wielki, y prędki bárdzo, głos dniá Páńſkiego gorzki, ſtrapiony będźie mocny. Dźień gniewu, dźień on, dźień vtrapienia, y vćiſku: dźień nieſzczęśćia, y nędze: dźien ćiemnośći, y mroku: dźień mgły, y wichru: dźień traby, y krzyku: nád miáſtámi obronnemi, y nád katámi wyſokiemi. Y bedę dręczył złośliwych, y będa chodźić ślepi, gdyż Pánu zgrzeſzyli: y wylana bedźie krew ich, iáko źiemiá: y ćiáło ich, iáko gnoy: ále y ſrebro ich, y złoto ich, nie będźie ich mogło vwolnić w dźień gniewu Páńſkiego. W ogniu żárliwośći iego pożárta będźie wſzytká źiemiá, gdyż dokończenie z ſkwápliwośćia vczyni wſzytkim mieſzkáńcom.* Nád to ießcze Dawid Krol/ y Prorok w ten ſpoſob woła. Pſal. 49. *Bog oczywiśćie przyidźie, Bog náſz y niezámilczy. Ogień w obecnośći iego zápali ſie, á wkoło niego náwáłność potężna. Przywoła niebá zwierzchu, y źiemie, rozeznáć lud ſwoy.* Y znowu. Pſ. 77. *Powſtań Boże, práwi, y oſadz źiemię, gdyż myśl ludzka wyznawáć ćie będźie.* Y znowu: *Ty oddaſz káżdemu wedlug ſpraw iego.* Wiele też y inßych podobnych/ ták Pſalmiſtá/ iáko y inßi Prorocy/ Boſkim duchem náuczeni/ o przyßłȳ ſądźie/ y zapłáćie opowiedzieli. Ktorych ſłowá y Zbáwićiel prawdźiwie vtwierdzáiąc/ w vmárłych zmartwychwſtánie/ y rzeczy w tym żywoćie vczynionych zapłátę/ y nieśmiertelny przyßłego wieku żywot/ wierzáć náuczył nas.

X. Jozáfát zaś/ wielkiego ná te ſłowá ſercá ſkruſzenia pełen/ łzámi ſie zálewał/ y tych do Stárcá ſłow zázył: Wßytkoś mi iaśnie opowiedźiał/ y ſtráßną te/ y cudowną powieść/ obfitą wymową záwárłeś. To tedy przełożywßy mi/ coż dáley czynić trzebá? ábyśmy tych mąk/ ktore złośliwym ludźiom zgotowáne ſą/ vßli/ á ſprawiedliwych weſela doſtąpili? Odpowiedźiał Bárlaám: Piſmem świętym podáno. Act: 2. Jż gdy Piotr/ ktory Apoſtołow Xiążęciem ieſt nazwány/ ludowi náukę dawał/ ſercem ſkruſzeni ſą; iáko záiſte y ty dniá dźiśieyßego. *A gdy rzekli, Coż czynić będźiemy? Piotr do nich rzecze: Pokutę czyńćie, y chrzćiyćie ſie káżdy z was ná odpuſzczenie grzechow, á odbierzećie dar Duchá Swiętego. Wam bowiem ieſt obietnicá, y Synom wáſzym, y wſzytkim, ktorzy dáleko ſa, ktorychkolwiek wezwie Pan Bog náſz.* Otoż tedy on ſam miłośierdźia ſwego bogáctwá ná ćię wylał/ y ćiebie/ ktoryś ſercem y chęćią dáleko od niego oddalony był/ y cudzym/ nie rzekę Bogom/ ále zárázliwym diabłom/ głuchym tákże/ y czućia niemáiącym Bałwanom/ cześć oddáwałeś/ wezwał. Dla czego naprzod przed wßytkim do niego/ ktory ćie wezwał/ przyſtąp/ od ktorego prawdźiwey ták tego/ co oczyma widźiemy/ iáko też co od widzenia oczu oddalono ieſt/ wiádomośći doydźieß. A iezeli/ iákoś ieſt wezwány/ przyſtąpić nie zechceß: ábo ſie bawiß; ſpráwiedliwym Sądem Bożym wydźiedźiczony bedźieß/ y wzgárdzony/ iákoś y ty wzgárdźił. Ná ten bowiem ſpoſob y ſam tákże Apoſtoł Piotr do niektorego vcznia rzekł: Ja zaś wierzę/ żeś y poſłußnym ſtał ſie wezwániu/ y ießcze ßczerzey poſłußnym będąc/ krzyż weźmieß/ y Bogá a Páná twego ćiebie wzywáiące° nie odſtąpiß/ ktory ćie od śmierći do żywotá/ y od ćiemnośći do świátłośći wzywa. Gdyż záiſte niepoznánie Bogá/ duße ćiemność/ y śmierć ieſt: y Báłwány czćić/ ná przyrodzenia zgubę/ wßytko ßáleńſtwo przechodźi.

Tych záiſte ludźi ktorey rzeczy podobnemi bydź nazwę? y w iákim obráźie ich głupſtwo/ tobie ná oczy przełożę? Atoli iednák przykład niektory tobie podam/ ktory mi od męża niektorego/ wielką mądrośćią vbogáconego/ nápomniony ieſt. Powiedał bowiem/ iż Báłwochwalcy ptáśnikowi ſą podobni: ktory gdy ſłowiká bárdzo mało ptáßynę vłowił/ y noż porwał/ áby go zábił/ y ziadł; on pozwoloną ſobie rzetelną mową do ptaśniká rzekł: Coż ći o człeku/ z mego zábićia pożytku przyidźie? gdyż mną żołądká ſwego nie bedźieß mogł nápełnić? Ale iezeli z więźienia vwolniß/ trzy przykazánia tobie podam: ktorych ieśli vſłuchaß/ wielkie ná cáłe żyćie bedźieß miał wygody. A ow ná mowę iego podźiwieniem wzrußony/ przyrzekł to vczynić/ iż iezeliby co nowego vſłyßał

od nie-

od niego/ záraz go miał wolnośćią dáro-
wáć / y puśćić. Obroćiwßy ſie tedy ptá-
ßyná / rzecze mu: *Nigdy rzeczy, ktoreyby*
doyść nie mogłeś, nie tykay ſie. Nigdy rzeczy
przeſzłey niechći żal nie będźie. Nigdy rze-
czy niepodobney wiáry nie dáy. Te trzy przy-
kazánia choway / á zacnie bárdzo ztobą
będźie. A ow tych ſłow ćiekáwośći y ro-
ſtropnośći zádźiwiwßy ſie/ onę z więźienia
wywolnioną/ ná powietrze puśćił. Słowik
tedy doświádczenie chcąc vczynić/ ieżeli
on tych ſłow/ ktore ſłyßał/ władzą zrozu-
miał; y iáki z nich pożytek odebrał/ po po-
wietrzu latáiąc / rzekł do niego: O iáko
nie máß nic w tobie rády człowieku! iákiś
ſkarb dźiś vpuśćił! ieſt bowiem we wnę-
trznośćiách moich perłá/ ſtruśie iáie wiel-
kośćią przechodząca. Co iák on vſłyßał zá-
łośćią zmieſzány ieſt/ y żal mu było/ że ſło-
wik z ręku iego vćiekł. A ták znowu go
chcąc vchwyćić/ rzecze: Podź proße do do-
mu mego: á iák przezacnie y ludzko bę-
dźieß odemnie przyięty/ z vczćiwośćią ćie-
bie puſzczę. A ſłowik mu rzekł: Teraz zá-
prawdę/ żeś głupi/ y ßalony ieſt/ vznáię:
bo iákoś to/ co do ćiebie rzeczono ieſt ocho-
tnym ſercem przyiął/ y wdźięcznie vſłyßał/
żadnegoś z tego pożytku nie otrzymał.
Nápomniałem ćie bowiem / ábyś o rzecz
przeßłą nie záżalał ſie: á oto ſmutkiem ſie
zmieſzałeś / dla tego iżem z ręku twoich
vćiekł: żalem záiſte o rzecz przeßłą nápeł
niony. Przykazáłem ći/ żebyś tego/ czego
doyść nie możeß / nie tykał ſie; ty iednák
vchwyćić mnie chceß / lubo drogi moiey
doyść nie możeß. Nád to/ tom ći też wy-
powiedźiał / żebyś mowie niepodobney /
wiáry nie dáwał; á przećię iż we wnętrzno-
śćiách moich perłá wzroſtu moiego miá-
rę przechodząca zoſtawáłá / wierzyłeś; á-
niś tyle miał roſtropnośći / ábyś zrozu-
miał iż ią wßytek iáiá Struśiego wielko-
śći niezrownąm. Iákimże tedy ſpoſobem
táką perłę / ćiáłko to ogárnąć mogło?
Ná ten tedy kßtałt ći tákże w wielkim ßa-
leńſtwie zoſtáią/ ktorzy w Bałwánách du-
fáią. Gdyż ie rękámi ſwoiemi vczynili / y
dźiełá rąk ſwoich czczą / mowiąc: Ci ſą
Stworcy náßi. Iákoß to tedy bydź mo-
że/ áby tych/ ktorych vczynili/ y wyſtáwi-
li/ zá twórcow ſwoich rozumieli? y owßem
ponieważ ich z wielką pilnośćią ſtrzegą/ á-
by od złodźieiow vkrádźieni nie byli/ iákoß
ich iednák zdrowia ſwego ſtrożámi názy-

wáią? A ták/ iákie to głupſtwo ieſt
zrozumieć tego/ iż to bydź nie może/
ktorzy ſiebie ſámych pilnowáć y bronić
mogą / inßych bronić y pilnowáć mo
A nád to / doſtátki ſwoie wyſypuią /
Bałwány y poſągi diabłom wyſtáwi
y oni że ſą dobr dawcámi/ kłamáią/
od nich máią/ czego áni ſámi nie mieli
nigdy mieć nie będą. Dla czego nápi
ieſt/ Pſal. 113. *Podobnymi onym niech ſie*
na, ktorzy ie robią, y wßyſcy, ktorzy w
dufáią. Ktorzy záiſte záćiągnąwßy
nágrodą złotniká / poſąg ręką vczynil
ſkłonionym ćiáłem iemu cześć oddáli.
rámioná go biorą/ y odchodzą; á ieżel
gdźie położą / tám zoſtáie/ y rußyć ſie
może. Y choćby kto wołał ná niego
vſłucha / áni z vtrapienia nie wyrt
Dla czego *niech ſie záwſtydzą, ktorz*
rytych obrázách dufáią: y ktorzy mowią
ktore vlane ſą: Wy Bogowie náßi ieſteśc
Deut. 32. *Ofiárowáli bowiem diabelſtwu*
nie Bogu, Bogom, ktorych nie ználi. No
świeżi przyßli, ktorych nie czćili Oycow
ich. Rodzay bowiem przewrotny ieſt, y
wiáry w nich nie máß.

Z tego tedy przewrotnego y nie
nego rodzáiu Pan ćie wzywa / tych
záżywáiąc: *Wynidź z poyśrzodku ich,*
dal ſie, y nieczyſtego nie tykay ſie. Num
Ale z rodzáiu tego przewrotnego wyr
ſie. *Powſtań y podź.* Mich. 2. bo tu
maß pokoiu. Albowiem wielorakie/
gow / ktorych czćićie / Páńſtwo opá
ieſt / y z rozerwánicm złączone / y tá
ktore żadnym ſpoſobem ſtáć nie może.
nas záś nie ieſt Bogow wiele / áni
now wiele: ále ieden Bog Oyćiec / z
rego wßytko/ y my w niego: *y iede*
náß Iezus. 1. Cor. 8. Coloſ. 1. *przez*
rego wßytko, y my przez niego; ktory ie
brázem Bogá niewidźiálnego, pierworo
wßytkiego ſtworzenia, y wßytkich wiek
gdyż w nim wßytko ieſt ſtworzono, ták
ná niebie, iáko co y ná źiemi: ták widźiál
iáko niewidźiálne: lubo Trony, lubo Páńſt
lubo Xięſtwá, lubo Władze. Wßytko prz
niego ſtáło ſie, á bez niego nie ſtáło ſie nic
ſie ſtáło. Ioann. 1. Y ieden Duch Świę
w ktorym wßytko/ ktory ieſt Pan y o
wią; ktory ieſt Bog/ y Boſtwo przyno
Duch dobry/ Duch prawdźiwy/ Duch
ćießyćiel/ Duch przyſpoſobienia Synow
Z tych káżdy Bog ieſt/ ieżeli oſobnie vwo

iáć ſie będźie: iáko Oyćiec/ ták Syn: iáko Syn/ ták Duch Swięty. Jeden zás Bog w trzech Oſobách/ iedná Náturá/ iedno Kroleſtwo/ iedná Władza/ iedná chwałá/ iedná iſtność; ktora względem Oſob dźieli ſie/ ále według Boſtwá/ iedná ieſt. Jeden bowiem ieſt Oyćiec/ ktorego właſność ieſt/ nie być vrodzonym. Jeden tákże iednorodzony Syn/ ktorego właſność ieſt/ być zrodzonym. Jeden nád to Duch Swięty/ ktorego właſność ieſt być pochodzącym. Ták bowiem my ze świátłá/ ktore ieſt z Oycá/ świátło/ to ieſt Syná/ w świetle/ to ieſt Duchu Swiętym/ vznáiąc/ we trzech Oſobách iedno Boſtwo chwałą y cżćią nápełniamy. A ſam prawdźiwy/ y ieden Bog ieſt/ ktorego w Troycy vznáiemy: *gdyż z niego y przez niego, y w nim wßytko ieſt*. Rom. 11.

Tegoż dobrodźieyſtwem y łáſką/ y ia tákże/ gdym o twoim ſtánie był vwiádomiony/ poſłány ieſtem; ábym ćie tego náuczył/ czegom nawykł/ y od dźiećinſtwá/ áż do tey śiwizny záchowałem. Záczym ieżeli vwierzyß/ y ochrzćiß ſie/ zbáwiony będźieß: bo to/ co dniá dźiśieyßego widźiß/ y czym ſie przechwalaß/ to ieſt/ chwałá/ roſkoßy/ y doſtátki/ y wßytká tego żyćia obłudá/ *iuż iuż niknie*/ y ćiebie choć niechcącego/ y ſprzećiwiáiącego ſie ztąd wyrzucą.

A ćiáłoć zgołá/ bárdzo w máłym grobie zámknie ſie/ ſámo zoſtáwione/ y od wßelkiego przyiaćioł y krewnych zgromádzenia opußczone. Puydą zás precz świátowe przyiemnośći/ á ſroga iákaś nieſmáczność/ y ſmrodliwa zgniełość/ miáſto ninieyßey pieknośći y wonnośći/ ćiebie zewſząd otoczy. Dußá zás twoiá piekłu náznáczona/ ná głębße ziemie cżęśći/ áż do oſtátniego zmartwychwſtánia zárzucona będźie. Ktorego záiſte czáſu dußá odebrawßy ćiáło ſwoie/ od Páńſkiey twarzy odrzucona będźie/ y piekłu/ ktorego płomienie wieczne ſą/ oddána zoſtánie. To tobie y nád to dáleko ießcze ćięższey ſtánie ſie/ ieżeli w niedowiárſtwie trwáć będźieß.

Ieżeli zás tego/ ktory ćie do zbáwienia wzywa/ ochotnym ſercem vſłuchaß/ y do niego chętnym y weſołym duchem przybiegßy/ iego świátłem náznáczony będźieß/ y ták zá nim puydźieß/ że ſie wzad náymniey obracáć nie będźieß/ y wßytkie rzeczy porzućiwßy/ y wzgárdźiwßy/ z nim ſie ſámym ziednoczyß; iáko z tąd poufáłość y rádość otrzymaß/ ſłuchay. *Ieżeli vśiędźieß, beśpieczny będźieß; ieżeli vśnieß, ſmácznie wypocznieß.* Prou. 3. Ani ſie bać będźieß ſtráchu náſtępuiącego/ áni bezbożnego diabelſtwá nápáśći; ále poufále iáko lew poſtępowáć będźieß/ y z rádośćią/ y wieczną weſołośćią żyć będźieß. Prou. 28. Gdyż nád głową twoią vciechá y chwałá/ y rádość/ ćiebie otoczy. Vćiecze boleść y ſmutek/ y wzdychánie. Iſaiæ 58. *Tedy wybieży iáko ráno świátło twoie, y vzdrowienie twoie wcześniey wznidźie, y puydźie przed obecnośćią twoią ſpráwiedliwość twoiá, á chwałá Páńſka przyimie ćie.* Iſaiæ 43. *Tedy wzywáć będźieß, á Pan vſłyßy: wołáć będźieß, á rzecze: Oto ieſtem. Ia bowiem ieſtem, ktory głádzę nieprawośći twoie, y nie wſpomnię. Ty záś bądź pámiętny, y ſądźmy ſie. Opowiedz ty nieprawośći twoie, ábyś ſie vſpráwiedliwił.* Iſaiæ 1. *Choćby były grzechy twoie iáko kármázyn, iákoby śnieg wybielone będą: y choćby były czerwone iáko ßarłat; iákoby wełna biała będą.* Vſtá bowiem Páńſkie rzekły.

XI. Rzecze do niego Jozáfát. Te twoie ſłowá przezacne/ y przedźiwne ſą/ y vwierzyłem im/ y wierzę/ y wßytkie Pogánow obrzędy nienawidzę/ y niemi ſię brzydzę. Gdyż przedtym ießcze/ niżeś do mnie przyßedł/ nieprawdźiwie iákoby y wątpliwie przećiwko nim nátłániał ſie duch moy. Teraz zás/ iákom ich prozność/ y ludźi ktorzy ie czczą/ głupſtwo przez ćię zrozumiał; záprawdę nienawidzę ich/ y Bogu prawdźiwemu mnie ná ſłużbę oddáć prágnę: tylko żeby mnie ſam/ człeká niegodnego/ dla nieprawośći moich nie oddalał; ále według ſwoiey/ iáko nauczaß dobrotliwośći/ wßytkie mi odpuśćił/ y mnie zá ſługę ſobie przyiąć raczył. Już tedy Chrzeſt przyiąć gotowem/ y wßytko/ co przykazeß/ záchowáć. Coż zás po Chrzćie potrzebá mi będźie czynić? czyli doſyć ieſt do zbáwienia wierzáć/ y ochrzćić ſie? czyli też y co inßego przyczynić potrzebá? Rzekł zás do niego Bárláám: Słuchay coć po Chrzćie czynić trzebá: to ieſt/ ábyś od wßelkiego grzechu/ y od wßelkiey nieprawey chući/ wſtrzymywał ſie/ y ná gruncie práwowierney wiáry/ cnoty miłość záſadzał. *Gdyż wiárá bez vczynkow vmárła ieſt*. Iacob. 1. Jáko też/ vczynki bez wiáry.

wiary. Mowi bowiem Apoſtoł. Galat. 5. *Duchem chodźćie, y chući ćiáłá nieſpráwuyćie. Oczywiſte ſa vczynki ćiáłá, ktore ſa cudzołoſtwo, niewſtyd, nieczyſtość, ćieleſność, Báłwochwálſtwo, czáry, nieprzyiaźni, poſwarki, ſprzećiwiánia ſie, gniewy, ſwary, niezgody, kácerſtwá, nienawiśći, mężoboyſtwá, łákomſtwo, przeklęctwá, chęć do roſkoſzy, piiáńſtwá, bieśiady, y tym podobne, o ktorych opowiádam wam, iákom opowiedział: iż ktorzy tákie czynia, Kroleſtwá Bożego nie doyda.* Owoc záś *Duchá ieſt: Miłość, weſele, pokoy, nieſkwápliwość, łáſkáwość, dobroć, wiárá, ſpokoyność, wſtrzemięźliwość, poświęcenie duſze y ćiáłá, ſercá vkrzeczenie, y ſkruchá, iáłmużná, krzywd zápomnienie, ludzkość, czuyność, ſzczera zá wſzytkie przeſzłe grzechy pokutá, ſkruchy łzy, płácz, ták zá ſwoie, iáko y cudze grzechy, y inſze tegoż rodzáiu: ktore záiſte, iáko ſtopnie y drábiny między ſoba ſpoione, y iedne od drugich wſparte, duchá do niebá podnoſza.* Otoż to ieſt / czego po Chrzćie viąć ſie roſkázuią nam / y od inſzych / ktore z tymi woiuią / wſtrzymywáć ſie.

A iezeli po odebranym prawdy vznániu / do pierwſzych vmárłych vczynkow znowu ſie porwiemy / y *nákſztałt pſá, do naſzych wymiotow wroćiemy ſie;* 2. Petr. 2. to ſie z nami ſtánie / co przez Páná rzeczono ieſt. Luca 11. *Gdy bowiem* (mowi) *wynidźie nieczyſty duch od człeká,* (przez chrztu záiſte łáſkę) *przechodźi po mieyſcách bezwodnych, ſzukáiac odpoczynku, á nieznáyduie* Zá przykre záś znoſząc / dłużey nie mieć mieyſcá y domu rzecze: *Wrocę ſie do domu mego, zkadem wyſzedł. Y przyſzedſzy znaydźie go miotłá vmiećiony y ozdobiony, ále prożny, y opuſzczony;* iż on łáſki chrzcielnej dobrodzieyſtwá / y ſprawy nie przyiął / ani ſie ſom cnot doſtátkámi zbogáćił. *Tedy idźie, y bierze z ſoba śiedm inſzych duchow gorſzych nad ſię, y wſzedſzy mieſzka tám. Y ſtána ſie oſtáteczne rzeczy człeká onego, gorſze nád pierwſze* Gdyż Chrześćijáńſtwo zgołá pierwſzych wſzytkich grzechow zapiſy w wodźie topi / y cále gładźi / y w niepámięć podáie / yná potym potężnym ieſt nam murem y wieżo y mocno bronią / do vtarczki z nieprzyiaćielem vczynienia: iednák woli náſzey wolności nieznoſi áni grzechow ktore po Chrzćie záćiągamy / nie opuſzcza / áni powtornego w chrzćielnicy zánurzenia nie pozwala. Jeden bowiem Chrzeſt wyznawamy / á zátym wſzytko pilnośćią prze-

ſtrzegáć powinniśmy / abyśmy w no... ſmrody nie wpadáli / ále Páńſkich pr... kazan chwytáli ſie. Bo gdy on Apo... łom rzekł; *Idźćie, y vczćie wſzytkie na... chrzcząc ich, w imię Oycá, y Syná, y D... Swiętego;* nie ſtánął tu / ále przydał: ... *czáiac ich záchowywáć wſzytko, comkol... przykazał wam.*

Roſkazał záś ábyśmy *w duchu vb... mi byli.* Matt. 5. (tákich bowiem bł... ſłáwionemi / y Kroleſtwá niebieſkieg... dnemi bydź powiáda.) Potym áby... w tym żywoćie ſmucili ſie / nápomina... byśmy záiſte w przyſzłym / poćiechą ná... nieni byli. Zaraz też abyśmy ćich... byli / y ſpráwiedliwośći łaknienie / y ... gnienie mieli. Potym / ábyśmy miłoſ... nymi y ſzczodrobliwemi / y do polito... nia ſkłonnemi byli. Sercá tákże czy... śćią ozdobni / y od wſzelkiey zmazy ... y duchá wſtrzymuiący ſie Spokoyni ... że ták przećiw inſzym / iáko ſámi z ná... mi zmysłnośćiami; to zgołá co ieſt ... ſzego / zacnieyſzemu poddáiąc / y wn... trzną / á vſtáwiczną woynę / ſpráwi... wym ſądem vſtremiáiąc Ná oſtátek ... byśmy wſzytkie prześládowánia / y v... pienia / y zelżenia dla ſpráwiedliwośći ... imię iego nam vczynione znośili; ... śmy tym wiecznego weſela / w przezacn... onym dárow podźieleniu doſtąpili. A... wet / gdy ieſzcze ná świećie zoſtawał / ... ten ſpoſob ſwoich nápomniał: *Niech ... ći świátłość wáſzá przed ludźmi, áby wid... li vczynki wáſze dobre, y wychwaláli O... wáſzego, ktory ieſt w niebieśiech.* Matth... Gdyż Moyżeſzowe wprawdźie Práw... dawná Jzraelitom dáne / mowiło: ... *będźieſz zábiiał, nie będźieſz cudzołożył, ... będźieſz kradł, nie będźieſz fałſzywego św... dectwá dawał;* Chryſtus iednák mow... *káżdy ktory ſie gniewa ná brátá ſwego b... przyczyny, winien będźie ſądu.* Matt. 5. *kto rzecze, głupcze, będźie winien piekı... nego ogniá.* Y znowu. *Ieżeli ofiaruieſz d... twoy przy ołtarzu, y tám przypomniſz ſob... że brát twoy ma cokolwiek przećiw tobie, z... ſtaw tám dar twoy przed ołtarzem, y po... wprzod poiednáć ſie z brátem twoim. A ktożko... wiek obaczy białagłowę, dla pożądliwośći ... iuż cudzołoſtwo z nią popełnił w ſercu ſw... im.* (plugáſtwo záiſte duſze / y lubieżnośći zezwolenie / cudzołoſtwem názywáiąc, ... Do tego / gdy Práwo krzywoprzyſi ſtwá ...

zákázuie/ Chryſtus przyśiegáć koniecznie broni/ y nic inßego nie pozwala/ tylko/ *Ieſt, ieſt: Nie, nie. Oko, zá oko, y ząb, zá ząb.* tám: tu záś: *Ktożkolwiek vderzy ćie w práwe lice, podayże mu y drugie: á kto chce z tobą roſpieráć ſie práwem, y ſuknię twoię wźiąć, puść mu y płaßcz: á kto ćie przyniewoli ná tyśiąc krokow, idź z nim dwá tyśiącá drugie. Kto ćie prośi, day mu, á chcącego pożyczyć v ćiebie, nie oddalay.*

Słyßeliśćie/ iż rzeczono ieſt: *Będźieß miłował bliźniego twego, á w nienawiśći będźieß miał nieprzyiaćielá twego.* Lucæ 6. *Ia záś powiádam wam: Miłuyćie nieprzyiaćioł wáßych, dobrze czyńćie tym, ktorzy was nienawidzą, y modlćie ſie zá prześláduiących, y ßkáluiących was: ábyśćie byli Synámi Oycá wáßego, ktory ieſt w niebieśiech: ktory ſłońce ſwoie czyni wſchodzące nád dobremi y złemi, y ſpußcza deßcz ná ſpráwiedliwych y nieſpráwiedliwych. Niechćieyćie ſądźić, áby was nie ſądzono. Odpuśććie, á będźie wam odpußczono. Niechćieyćie ſkárbić wam ſkárbow ná źiemi,* Mat. 6. *gdźie rdzá y mol pſuie, y złodźieie wykopuią, y krádną. Skarbćie záś ſobie ſkárby w niebie, gdźie áni rdzá, áni mol nie pſuie, y gdźie złodźieie nie wykopuią, y niekrádną. Gdźie bowiem ieſt ſkarb twoy, tám y ſerce twoie. Nieſfráſuyćie ſie o duſzę wáßę, cobyśćie iedli; áni o ćiáło wáße, czymbyśćie ſie odźiewáli: wie bowiem Oyćiec wáß niebieſki, iż tego wßytkiego potrzebuiećie.* Záczym/ kto duße y ćiáło dał/ cále tez pokarm y odźienie da: on mowię/ ktory powietrzne ptáki karmi/ y polne lilię táko piękności zdobi. *Szukayćie záś naprzod Kroleſtwá Boſkiego, y ſpráwiedliwośći iego, á to wßytko będźie wam przydáno. Niechćieyćie bydź troſkliwi o iutrze, gdyż iutrzeyßy dźień, o ſámym ſobie troſkliwym będźie.*

Wßytko, cokolwiek chcećie, áby wam czynili ludźie, to też y wy czyńćie im. Lucæ 18. *Wchodźćie przez ćiáſną fortę: gdyż ßeroka ieſt fortá, y przeſtrona drogá, ktora prowádźi do śmierći; á wiele ieſt, ktorzy idą przez nię.* Matt. 7. Lucæ 13. *Gdyż ćiáſna ieſt fortá, y wąſka drogá, ktora prowádźi do żywotá, á máło ieſt, ktorzy ią znáyduią. Nie káżdy ktory mi mowi Pánie, Pánie, wnidźie do Kroleſtwá niebieſkiego; ále ktory czyni wolą Oycá mego, ktory ieſt w niebieśiech.* Matt. 7. *Ktory miłuie oycá álbo mátkę, więcey niż mnie, nie ieſt mnie godźien; y ktory kocha ſyná álbo corkę więcey niż mnie, nie ieſt mnie godźien: y ktory nie weźmie krzyżá ſwego, y nie idźie zá mną, nie ieſt mnie godźien.* Mat. 10. Otoż to wßytko/ y tym podobne/ Zbáwićiel Apoſtołom roſkazał/ żeby wiernych náuczáli. A nam toż wßytko záchowáć potrzebá/ ieżeli mamy ſerce doſkonáłośći doſtąpić/ y *koronę ſpráwiedliwośći,* od wßelkiey ſkáźitelności dáleko/ otrzymáć/ *ktorą odda Pan, dniá onego, ſpráwiedliwy Sędźia, tym wßytkim, ktorzy iego przyśćie vkocháli.* 2. Tim. 4.

Rzekł záś do niego Jozáfát: Więc/ kiedy ták doſkonáła náuká czyſtego żyćia wyćiąga/ powiedz proßę/ ieżeli mi ſie od iednego álbo drugiego przykazánia zábłąkáć przytráfi/ czyli nád to od cáłego zábłąkam ſie kreſu? czy nádźieiá moiá wßytká/ prożna ma bydź? Odpowiedźiał Bárláám: Nie ieſt ták/ iák rozumieß: gdyż Bog Słowo/ ktory dla zbáwienia náßego ludzkośćią ſie odźiał/ wielką przyrodzenia náßego vłomność/ y vtrapienie wiádome máiąc/ áni w tey záiſte mierze/ ábyśmy niezleczoną chorobą złożeni byli/ pozwolił; ále iáko naymędrßy lekarz/ ſliſkiey náßey/ y grzeßyć chćiwey woli/ pokuty lekárſtwo zgotował; te záiſte ná grzechow odpußczenie opowiedáiąc. Ják ſkorośmy bowiem prawdy vznánie przyięli/ á przez wodę y Duchá oświeceni/ od wßelkiego grzechu y plugáſtwá bez żadney prace oczyßczeni ieſteśmy; ieżeli ſie nam w iákie grzechy zápáść tráfi; nie ieſtći zgołá iuż inße przez Chrzeſt odrodzenie/ ktore w Chrzćielney wodźie przez Duchá/ nábywa ſie/ y doſkonále nas odnawia (to bowiem dobrodźieyſtwo raz tylko pozwolone bywa) ále przez oſtrą pokutę/ y gorące dni/ y prace/ y poty/ dla wnętrznośći miłośierdźia Bogá náßego/ oczyßczenia/ y grzechow odpußczenia doſtępuiemy. Gdyż przez łáſkę Páńſką/ zrzodło łez/ Chrztem ſie názywa: luboć zgołá prace y czáſu potrzebuie. A wielu od wielkich grzechow wybáwiłá pokutá: gdyż niemáß żadnego grzechu/ ktoryby Boſką dobroć zwyćiężył; ieżeli wprzod obaczemy ſie/ y wyſtępkow plámy łzámi opłoczemy; żeby ináczey śmierć vprzedzáiąca/ nas zbrodni ſkazámi záßpeconych/ ztąd nie wyrzućiłá. Nie ieſt bowiem w piekle pokutá/ áni wyznánie. Pſal. 6: Poki záś záżywamy tego żyćia/ tylko żeby práwowierney

ney

ney wiáry grunt mocny zoſtawał; lubo-
by bálki albo dách nieco oſłábiał; co przez
grzechy zepſowáne ieſt / pokuty podporą
náprawić y odnowić godźi ſie. Gdyż li-
tośći Boſkiey mnoſtwo wyráchowáć ſie
nie może / y miłośierdźia iego wielkość
pod miárę nie podpada. Pſal. 144. Grze-
chy záś / ktorekolwiek one mogą bydź /
mierze y liczbie podległe ſą. Zkąd idźie /
iż te / ponieważ pod miárę y liczbę podpá-
dáią / niezmierzonego Boſkiego miłośier-
dźia / y niezliczonych litośćiwośći zwyćię-
żyć nie mogą.

A zátym / dla wielkośći grzechow ſer-
cá nam tráćić zákázuią / ále Boſką dobroć
vznawáć / y grzechy náſze potępiáć: kto-
rych odpuſzczenie dla Chryſtuſowey łáſká-
wośći podáne ieſt / ktory zá zbrodnie ná-
ſze / krew ſwoię wylał. A lubo z wielu
mieyſc Piſmá ſkutku pokuty dochodźiemy /
iednák naywięcey z vczynkow Páná ná-
ſzego Jezuſá Chryſtuſá / y przypowieśći.
Odtąd bowiem (práwi) *począł Iezus czynić
y vczyć: Pokutę czyńcie; zbliżyło ſie bowiem
Kroleſtwo niebieſkie.* Matt. 3. R owſzem też
w przypowieśći Lucæ 15. Syná niektore-
go wprowádza / ktory gdy (wźiąwſzy Oy-
czyſte dobrá) w dáleko kráinę vdał ſie / y
one ná wſzelkich zbytkách / y niepowśćią-
gliwośćiách przemárnowáł / potym / gdy
głod kráinę onę opánowáł / odſzedł / y
przyſtał do iednego z Obywátelow kráiu
onego. Ktory go też do wśi / áby świnie
(to ieſt nayſproſnieyſzy y przeklęty grzech)
páſł / poſłał. A gdy wielą vtrapienia śći-
śniony był / y do tákiey nędze przyſzedł /
że mu y wieprzow zgołá mlotem zolędká
nátkáć nie godźiło ſie; kiedyżkolwiek prze-
ćię te ſwoię ták ćięſzką zelżywość vznáiąc /
y żywot ſwoy opłákuiąc / mowił: *Ile na-
iemnikow w domu Oycá mego obfituią w chleb,
ia záś z głodu vmieram. Powſtánę y puydę
do Oycá mego, y rzekę mu: Oycze, zgrze-
ſzyłem przećiw niebu, y przed tobą, iużem
nie godźien názywáć ſie ſynem twoim, v-
czyń mnie iáko iednego z naiemnikow two-
ich. A powſtawſzy, przyſzedł do Oycá ſwego.
Gdy záś ieſzcze był dáleko, obaczył go Oyćiec
iego, y miłośierdźiem wzruſzony ieſt, y przy-
biegſzy, pádł ná ſzyię iego, y pocáłowáł go,* y
ná pierwſze godnośći mieyſce powroćił:
y dla ználeźienia iego / bárdzo weſołą v-
roczyſtość odpráwił / zábiwſzy ćielcá tu-
cznego. Otoż tę przypowieść o tych /

ktorzy ſie od grzechow powracáią / y d
pokuty vćiekáią / nam przypomniał. Ro
wſzem też dobrego iednego Páſterzá znow
wprowadza. Luc. 15. *Ktory, gdy miał ſto
wiec, á iednę zgubił, opuśćiwſzy dźiewięćdź
śiat dźiewięć, dla ſzukánia tey, ktora ſie záb
kátá odſzedł; áż ią ználazł, y ná rámioná ſ
ie wźiawſzy, z temi, co ſie nie zábłakáły,
czył. Ktory też dla tego przyiaćioł ſwoi
ſamśiádow ná bánkiet, iż ią ználazł, ná
wány záprośił. Ták* (mowi Zbáwićiel)
*ſe'e będźie ná niebie nád iednym grze
kiem pokutę czyniacym, iáko nád dźiew
dźieśiat y dźiewięć ſpráwiedliwych, kt
nie potrzebuia pokuty.*

Nád to teſzcze Vczniow Xiążę Pi
oná mowię Wiáry opoká / w ſom
zbáwienney męki / dźiwną iákąś rád
co od Bogá opuſzczony (dla tego /
ludzkiey vłomnośći podłość y nędzę
dcmą miał) ták dálece w grzech zábr
iż Páná ſie wyprzyśiągł. Lucæ 22. A
tym *nátychmiaſt* (práwi) *ná ſłowá Pá
wſpomniawſzy, wyſzedł zá drzwi, y pł
gorzko,* y przez gorące one łzy ponieś
ſzkodę náprawiał / y zwyćięſtwo ná
go ſtronę ſkłonił. Bo będąc rzeczy
ienney wiádomy / lubo vpadł; ſercá ie
nie ſtráćił / áni zbáwienia ſwego ná
ie zárzućił; ále porwawſzy ſie / go
bárdzo z ſercá śćiśnionego łzy wyl
záraz iáko ich nieprzyiaćiel obaczył /
ináczey / iáko naysilnieyſzego tákiego
mienia vpałem / przypaliwſzy ſobie o
názad ſie cofnął / dáleko vćiekáiąc / y ſ
ſzliwym ſpoſobem wyiąc. Przećiwnym
ſpoſobem on / pierwſze znowu mieyſc
trzymał: á iáko wſzytkiego świátá
ſtrzem poſtánowiony był / ták też po
przykłádem ſtał ſie. Po zmartwychw
niu záś / gdy Chryſtus trzeći raz do n
rzekł: *Pietrze miłuieſz mnie?* troiſtego
rzeczenia popráwił / odpowiedáiąc zá
ták ieſt Pánie, ty wieſz iże ćie miłuię.

Z tego tedy wſzytkiego / y inſzych
lu / á oraz wſzelką liczbę przewyżſz
cych przykłádow / łez y pokuty ſkute
znátemy. Tylko ſie ſtáráć / żeby tá
ko to rozumowi należyto ieſt / byłá
ieſt / z ſercá grzechem ſie brzydzącego
przećiwko niemu nienawiść máiącego
on potępiáiącego / y łzy toczącego: iá
mowi Prorok Dawid Pſal. 6. *Prácował
w wzdychániu moim, vmywáć będę ná ká*

woe łoże, łzámi memi posłánie moie zmoczę. A ták grzechow oczyszczenie przez Chrystusową Krew/ z miłosierdzia iego wielkości/ y vlitowánia mnogości/ przyidzie. Jego bowiem te słowá są. *Gdyby były grzechy wáśe iáko śkárłat, iáko śnieg wybielone będą: gdyby záś iáko kármázyn, iáko wełná biała będą.* Należyta tedy iest/ ábyśmy (iák ktoro prawdy vznánie odbierzemy/ á odrodzenie y Synow przyspособienie otrzymamy/ Bośkich tákże táiemnic záżyiemy) wszytká siłą y pilnością vpátrowáli / żebyśmy nie vpadáli. Niegodna bowiem vpadáć zapáśnikowi ; gdyż wielu/ iák vpádli/ podnieść się naymniey nie mogli. Ponieważ inśi / gdy drzwi złym zmyślnościom otworzyli/ y ściśłym bárdzo zwiąſkiem z nimi się ziednoczyli/ iuż do pokuty náwrocić się nie mogli. Inśi záś wprzod przez śmierć záłápieni/ niż nábytych grzechu śmrodow przez pokutę pozbyli / potępieni są. Dla czego niebespieczna iest/ w grzech/ iákiszkolwiek tám on będzie/ vpadáć; iednákże/ ieżeli vpáść tráfi się / záraz vsiłowáć trzebá/ żebyśmy się porwáli / y znowu do przezacney ćwiczenia vtarczki stawáli; á ilekroć vpáść tráfi się / tyle też záraz / áż do ostátniego życia dniá stáráć się należy / żebyśmy powstáli/ y przygotowáni zostawáli. *Ná wroććie się bowiem do mnie, á ia náwrocę się do was,* (mowi Pan) Zach. 1.

XII. Do tego záś Jozáfát przymowił się. Jákimże tedy sposobem/ siebie sámego ktokolwiek po Chrzcie od wszelkiey grzechu zmázy/ czystym záchowa? Bo lubo grzeszącym / iáko sam mowisz / pokutá iest gotowa; iednák prace y vsilności y płaczu/ y żalu potrzebá: co záiste zda mi się tákowe / że tego nie wielu łatwie dostąpić może. Dla czego drogę raczey ználeść życzyłbym/ ktorą szczerze/ y doskonále Bośkie przykazánia chowałbym / y od nich nie oddalał się/ y po pierwszych grzechow odpuszczeniu wyzebránym/ naywdzięczniejszego onego Páná y Bogá do gniewu niepozywałbym.

Odpowiedział záś Bárláám: Dobrześ to wymowił Pánie moy y Krolu/ y to mi wdzięczna iest; iednákże ciężka iest/ że nie rzekę niepodobna/ áby kto w ogniu zostáiąc/ dymem się iednák nie okurzył. Tym też sposobem ciężká iest y bárdzo trudna/ áby/ kto tego żywotá sprawámi/ iákoby káydámi iákiemi skrępowány zostáie / y iego stárániem y zámieszániem trudni się/ á w dostátkách y deliciách żyie; bez wszelkie° skłonienia się/ drogę mandátow Bośkich przechodził/ y czystego siebie/ y zdrowego od nich záchował. Mowi bowiem Pan/ Matth. 6. *Żaden nie może dwiemá Pánom służyć: ábo bowiem iednego w nienawiści mieć będźie, á drugiego vkocha; ábo przy iednym zostawáć będźie, á drugiego wzgárdźi. Nie możećie Bogu służyć, y mammonie.* Rowszem też kocháNy Vczeń iego Jan Ewángelistá y Teolog/ w liście swoim mowi. 1. Ioan. 1. *Nie kochayćie świátá, áni tego, co ná świećie iest. Gdyż wszytko, co iest ná świećie, ábo pożądliwość ćiáłá iest, ábo pożądliwość oczu, ábo hardość żywotá: ktora nie iest z Oycá, ále z świátá iest, á świát przechodźi, y pożądliwośc iego. Ktory zaś czyni wola Bogá, zostáie ná wieki.* To tedy gdy niebiescy/ y od Bogá nátchnieni Oycowie nászi obaczyli/ y to Apostołá vsłyszeli/ iż *przez wiele vtrapienia, potrzebá nam wniść do Krolestwá niebieskiego.* Actor. 14. ná to się wszytką vmysłu vsilnością vdáli / áby po Chrzćie niepokaláną y zmázy wszelkiey nie máiącą/ niezkáżitelności szátę záchowáli. Dla czego niektorzy z nich inszy tákże Chrzest nád to obráli: to iest/ ow/ ktory w wylaniu krwie y męczeństwie záwisł. Chrzest bowiem y ten tákże miánowány iest. A záprawdę nayzácnieyszy/ y wielkiego vszanowánia godny: gdyż poślednieyszego grzechu brudámi nie záśpeca się; ktory też Pan moy przyimuiąc/ Chrztem słusznie názwał. Potym iego násládowcámi stáli się/ náprzod zgołá widzący go/ y Vczniowie / y Apostołowie; potym záś wszytek SS. Męczennikow orszak / Bałwochwálcom Krolom y tyrannom/ sámych siebie zá Imię Chrystusowe stáwiáiąc / wszytkie mąk rodzáie ponieśli : to iest / bestyom porzuceni / y ogniem spaleni / y mieczem zgłádzeni. *A gdy przezacne wyznánie vczynili, y biegu dokończyli, y wiáry dochowáli, spráwiedliwośći pálmę otrzymáli;* Aniołow towárzyszámi/ y Chrystusá wspoł dziedzicámi vczynieni są. Ktorych cnotá ták dálece roziáśniáłá/ iż *ná wszytkę źiemię głos ich wyszedł,* Psal. 18. *y ná gránice świátá* iásność tego / co dobrego z cnotą vczynili/ rozświećiłá. Tych nie słowá tylko y vczynki / ále y sámá krew y kości / wszelkiey świątobliwości pełne są. Diabłow bowiem przez gwałt do vćieczki przymuszáią/ y tym/ ktorzy z wiárą przystępuią/

stępuią / niezleczone zgołá choroby odpędzáią; y owszem száty sáme / y cokolwiek inszego drogich ćiał ich bliżey doydźie / v wszytkich w vszánowániu zostáie. O ktorych dlugieyby mi mowy trzebá / gdybym przezacne ich dźiełá / poiedynkiem opowiedźieć chćiał. Iák ktoro záś okrutni owi y dźicy tyránni / mizernie / iáko ich niezbożność záslużyłá / poginęli / y prześládowánie koniec wźięło / á pobożni Cesárze wszytkiego świátá rządy otrzymáli; nástępuiąc inszi / y żárliwość onę / y Boskie prágnienie do náśládowánia sobie przekłádáiąc / y tákimże stráchem prześięto duszę máiąc; to bárdzo dobrze vważáli sobie / y vpátrowáli; áby od wszelkiey sprośnośći / czystą duszę y ćiáło oddáli: ták záisté gotuiąc sie / żeby wszytkie złych námiętnośći spráwy odćinali / y sámych śiebie od wszelkiey ćiáłá y duchá zmázy / oczyśćili. Aże tego nie inszym sposobem / tylko przez przykazánia Chrystusowego záchowánie sámi vczynić nie mogli / vznawáli; przykazan záś záchowánia / y cnot wypráwy / wśrzod świátowych burzy / iż trudno doyść mieli / vpátrowáli. Nowy iákiś / y od inszych rożny sposob żyćia sámym sobie postánowili / y według Boskiego słowá wszytkie rzeczy opuśćiwszy / to iest / Rodźicow / dźieći / przyiaćioł / pokrewnych / dostátki / rozkoszy / y wszytkie świátá wygody wzgárdźiwszy; ná pustynie / iáko wygnáńcy iácy / vdáli sie / *vbodzy, vćiśnieni, vtrapieni, ktorych godźień nie był świát.* Hebr. 11. *ná pustyniách błakáiąc sie, ná gorách, y iáskiniách, y w pieczárách źiemie*: y sámych śiebie od wszytkich źiemskich przyiemnośći / y rozkoszy / dáleko oddaláiąc / á nád to y chlebá / y odźienia cięszki niedostátek ćierpiąc.

Co żeby byli czynili / dwoiáka ich przyczyná przywodźiłá: *Pierwsza*: żeby złych skłonnośći podniáty naymnieyszey nie widząc / onych prágnienia z korzeniem z sercá swego wyrywáli / y pámięć ich tłumili / á Boskich y niebieskich rzeczy miłość / y prágnienie / w sámych sobie szczepili. *Druga*: żeby przez vdręczenie ćiáło skruszyli / á sercem y wolą męczennikámi stawszy sie / oney chwały / ktorą ći / ktorzy męczeństwo ponieśli / máią / bynaymniey prożni nie byli; ále poniewasz y sámi / ile z nich było / Chrystusowę Mękę wyráźili / tegoż tákże Krolestwá vczestnikámi zostáli. A ten te-dy sposob / dobrey vwagi záżywszy / konne y osobne żyćie prowádźili.

A inszi zgołá pod niebem trwáiąc / słońcá vpałem / y przykremi bárdzo zimámi / y deszczámi / y wiátrow wichrámi / cierpieli / gnębili sie. Inszi zrobiwszy chátki / w iáskiniách y lochách vkrywáiąc sie / żywot prowádźili. A ták cnoty spráwuiąc / wszytkę ćiáłá poćiechę y odpoczynek / koncá oddalili; surowemi iárzynámi / źiołámi / álbo iábłkámi / álbo też suchym twárdym bárdzo chlebem / żywot wspieráiąc: y nie tylko smácznych pokármow / iákowośći wypowiádáiąc: ále też z iáką śi zbytkuiącey powśćiągliwośći / wielkośći sercá swego / z sámą tákże ilkośćią pokármu pomierzáiąc. Tyluchno bowiem / ktory y z sámych podłych / y bárdzo pospolnych iedzy záżywáli / ile do wytrzymánia głodu dosyć było. Niektorzy bowiem z nich cáły tydźień w głodźie wytrzymuiąc / áż w dźień niedźielny pokarm przyimowáli: drudzy / dwá rázy tylko w tydźień / gdzy / o nim pomnieli: inszi / co drugi dźień pod wieczor iedli: ták / iż tylko pokármu kosztowáli; á modlitwámi / y czućiem / rownie z Aniołámi sámemi rownáiąc sie / tá tákże / y srebrá dźierżáwy / kupiectwá y przedawánia precz oddaliwszy / iż niby ludźmi byli / cále zápominali. Przy zdrośći záś / y sercá wyniosłośći / którey naywięcey dobrych vczynkow towárzyszką bywáć zwykły / mieyscá miedzy niemi żadnego nie było. Albowiem ten / ktory dobrze żyćia Zakonnego ćwiczeniu niższe miáł / trzymał / przećiwko temu / ktorego mnieyszą cnotą byłá / zazdrośćiwey myśli do sercá nieprzypuśćił. Znowu / áni ten / ktory cnotámi przewyższał / dumá y hárdość / przećiwko vłomnieyszym nie nośiłá; y do tey zdrády nie wiodłá / żeby bliźniego zá nic nie miał; álbo żeby zakonnego ćwiczenia wychwalał sie / y tego / co z chwałą vczynił / szumno y dumnie o sobie nie rozumiał. Bo kto cnotą drugiego przechodźił / to wszytko nie swoiey pracom / ále Boskiey mocy przypisuiąc / pokornym vmysłem / to sobie przekładał / iż on nic zgołá nie czynił; ále dáleko więcey potrzebá mu vczynić było według tego / co mowi Pan / Lucæ 17. *Gdy vczynićie wszytko co wam iest przykazánego, mowćie: Sługi nie potrzebni iesteśmy: Coście byli powinni czynić, vczynilismy.* A niektorzy

[..]zy tez ták sobie przekłádáli / iż y tego [z]golá bynaymniey nie vczynili / co im od Bogá przykázáno było; ále wiecey dále-ko było / czego im nie dostawáło / niż co iuż vczynili. Znowu ten / ktory w Zakonnym ćwiczeniu / dla ciáłá podobno vłomnośći / niższy był / śiebie sámego zá nic nie wáżył / y nędznym názywał: vmysłu záiste niedbálstwu / á nie przyrodzenia vłomnośći / niedostátek swoy przypisuiąc; ták inszi nád inszych / á wszyscy nád wszytkich skromnieyszemi sie wystáwiáli. Prozney záś chwały prágnienie / álbo podobánia sie ludźiom chęć / á tákimżeby sposobem w nich bydź miáłá? zwłaszczá / ktorzy dla tey przyczyny / świát / vchodząc / opuśćili / y ná pustyniách mieszkáli / áby cnoty swoie / nie ludźiom / ále Bogu / od ktorego cnot tákże vdárowánia spodziewáli sie / pokázáli. To bowiem dobrze ználi / iż Zakonne ćwiczenia / ktore dla prozney chwały odpráwuią sie / wysługi nie máią: iáko to / ktore nie dla Boskiey / ále ludzkiey chwały / dźieią sie. A dla tego tácy ludźie dwoiáką szkodę podeymuią: gdy zgołá ciáło dręczą / wysługi záś żadney nie odnoszą. A ktorzy záś niebieskiey chwały prágnieniem páláią / y do niey wszytko prędkośćią vbiegáią sie / źiemską wszelką / y ludzką pogardzáią.

Z tákowych záś ludźi / inszi ták żyią / áby ná vstroniu y osobnośći / pobożności ćwiczenia czynili / y od ludzkiego towárzystwá / przez wszystek czás żyćia / śiebie oddalali / á do Bogá zbliżáli sie: inszi dáleko od śiebie zbudowawszy domki / we dni Niedźielne do tegoż iednego Kośćiołá przychodzą / y Boskie táiemnice / to iest nieprzerwáwą / czystego Ciáłá / y drogiey Krwie Chrystusowey Ofiáre odbieráią: ktore zgołá Pan pobożnym ná grzechow odpuszczenie / y ták duszę / iáko y ćiáłá / oświecenie / y poświęcenie dárowáł. A ták Boskich słow vważeniem / y cudownemi rádámi / y pobudkámi spolnie sie kármiąc / á zákryte nieprzyiaciół woyny otwieráiąc. (żeby snadź ktory / potykáć sie iesczę nie vmiáły / od nich zwyćiężonym nie był) do domu znowu wszyscy powracáią / cnoty miod w plastrách pierśi swoich pilnie záchowuiąc / á naywdźięcznieyszy owoc / y niebieskiego stołu godny / opátruiąc: inszi záś Klasztorny żywot prowádzą.

Ktorzy to w wielkiey liczbie w iedno zgromádzeni / iednego Przełożonego / y Prálatá (ktory wszytkich cnotą przewyższá) władzy śiebie sámych poddáią / y wolą swoię posłuszeństwá mieczem cále zábiiáiąc / y zá niewolnikow zákupionych dobrowolnie sie rozumieiąc / iuż nie sobie żyią / ále temu / komu sie dla miłośći Chrystusowey poddáli / álbo / że sposobniey rzekę / *Zyia iuż nie w sámych sobie, ále żyie w nich Chrystus.* Gal. 2. *zá ktorym, wyrzekszy sie wszytkiego, poszli.* Gdyż ná tym záiste oddalenie sie od świátá záwisło / áby dla tych rzeczy / (ktore z przyrodzenia wyższe są) chćiwośći / dobrowolne śiebie sámego nienáwidzenie ktozkolwiek záwźiął / y przyrodzenia wyrzekł sie. Ci tedy ná ksztáłt Aniołow ná świećie mieszkáią / to iest Psalmy y Hymny zgodnemi sercami Pánu wyspiewuiąc / y Wyznawcow imię / dla posłuszeństwá ćwiczenia / otrzymuiąc. Ná ktorych też Páński on wyrok wypełnia sie. Matt. 18. *Gdziekolwiek dwoch álbo trzech zgromádza sie w imię moie, tám iestem we śrzodku ich.* Ktoremi słowy / nie w tey tylko liczbie tych / ktorzy sie w imię iego zgromadzáią / zámknął; ále przez dwoch álbo trzech / nieskończoną liczbę wyznáczył. Bo lubo mało / lubo wiele dla imienia iego Swiętego w iedno sie zeydą / y iemu gorącą miłośćią / cześć oddawáć będą; tám iż we śrzodku sług swoich znáyduie sie / bynaymniey nie wątpiemy.

Przez te przykłády / y przez tákowe náuki y vczynki / Ziemiánie niebieskich obywátelow żyćia náśládowáli: ktorzy to w postách y modlitwách / y czućiu / y gorących łzách / y płáczu / od wszelkiego duchá rozerwánia wolnym; w pielgrzymowániu / y śmierći pámięći / w łágodnośći / y dusze skłonnośći od gniewu dálekiey / w milczeniu vst / w vbostwie y niedostátku / w czystośći y wstydźie / w pokorze y pokoiu / á nád to w doskonáley przećiw Bogu y bliźniemu miłośći / ninieyszego żyćia bieg odpráwili / y Aniołow obyczáiámi wyrážili. A z tey przyczyny Bog cudámi y znákámi / y roznemi cnotámi / onych przyozdobił: y vczynił / że cudownego żyćia ich sposobu głosem / y sáme okręgu źiemskiego gránice brzmią. A gdybymći iednego z nich / to iest Antoniego (ktory też Kustelniczego żyćia dźiewosłębem / y Xiążęćiem / iż był / powiedáią) żywot poiedynkiem opowiedźiał; záiste z iednego Drzewá o-

woc tych/ ktorzy tegoż rodzáiu y postáci
są / słodkością iedną cále zrozumiałbyś.
Jáki bowiem on ćwiczenia Zakonnego
grunt záłożył: iáki wierzch zbudował: y
iákich od Zbáwiciela łaſk doszedł: Wie-
lu też inszych po nim tęż ystarczkę odprá-
wiwszy/ do tychże koron/ y do tych nagrod
przyszli:

Błogosłáwieni záprawdę oni/ y prze-
błogosłáwieni/ ktorzy tą miłością Bogá
pałáli/ y dla miłości iego wszytko zá nic
mieli. Gdyż łzy toczyli/ y we dnie y w no-
cy w płaczu zostawáli / áby wieczney po-
ciechy dostąpili: sámych siebie dobrowol-
nie vniżyli / żeby tám wysoko wyniesieni
byli: ciáłá swoie głodem y prágnieniem/
y niespániem wyniszczyli / áby tám w ro-
skoszy Ráyskie/ y rádość przyieci zostáli.
Duchá świętego przybytkiem przez czy-
stość sercá zostawáli/ iáko nápisáno iest:
*Mieszkáć w nich y przechodzić się będę. Sá-
mych siebie świátu vkrzyżowáli, áby ná prá-
wicy Chrystusowey stali: lędźwie swoie pra-
wdziwie przepasáli, y pogotowiu záwsze lám-
py mieli, nieśmiertelnego Oblubieńcá oczeku-
iac przyścia,* 2. Cor. 6. Ephes. 6. Matth. 25.
Bo máiąc oczy vmysłu otwárte/ straszny
on dzień záwsze vpátrowáli: á iáko przy-
szłych dobr/ ták nástępuiącego karánia v-
wagę/ ták dálece w sercu vtkwioną mieli/
że nigdy od niey nie odrywáli się. Y tu
prácowáć vsiłowáli/ áby wieczney chwa-
ły vczęstnikámi byli. Rostárgnienia nie
znáiąc/ nie ináczey/ tylko ták Aniołowie
byli: á teraz z temi / ktorych życia nástá-
dowáli/ taniec odpráwuią. Błogosłáwie-
ni oni y przebłogosłáwieni/ iż silnemi v-
mysłu oczámi ninieyszych rzeczy prożność/
y ludzkiego powodzenia niestáteczność/ y
niepewność vpátrowáli: á to odrzućiwszy/
wieczne dobrá sámym sobie wystáwili/ y
żywot on/ ktory nigdy nie západa/ áni się
śmiercią nie przerywa/ przed się wzięli.

Tych tedy cudownych y świętych Mę-
żow/ my tákże niegodni/ y wzgárdzeni
násládowáć prágniemy; iednak ich życia
niebieskiego doskonáłości bynamniey nie
dochodziemy; ále według vłomności ná-
szey/ y mizerney możności pomiátu/ ich
żywot wyrażamy. Ich tákże odzienie no-
siemy/ lubo spraw niedostępuiemy. Po-
niewaß/ że ten Boski stan/ grzech odpę-
dza / y niestáżitelności / przez Boski
Chrzest nam pozwoloney / towárzyszem

y opiekunem iest; wiádomo mamy. Ab
gosłáwionych onych Mężow náuką p
wiedzieni / vpadáiące y zgubie podl
żywotá tego rzeczy / wielce potępia
w ktorych nic mocnego y iednostayne
y coby iedno vstánowienie zátrzymá
ználeść się nie może; ále wszytko
znośc/ y vtrapienie duchá / wiele w
mencie czásu odmian przynoszące:
nád sny y cienie/ y wiátry powietrzne
wiewáiące/ słabsze są; ktorych máła y
tka roskosz iest/ y owszem nie roskos
zdrádá iákaś / y obłudá przewrotn
świátá: ktorego ábyśmy żadnym sp
bem nie kocháli. 1. Ioan. 2. y owszem
cá nienáwidzieli/ y nan nástępowáli
uczáią nas. Y záiste nienawiśći y w
czenia się godzien iest: gdyż cokol
przyiaćiołom swoim dárowizną dáie
znowu áffektem zágniewánym wydz
y ze wszytkiego dobrego odártych / á
żywością odziánych/ y ćięßkiemi tłom
mi obłożonych/ ná wieczne vtrapieni
syła. A ktorych wysoko wynosi/ ostá
mu vniżeniu/ y vtrapieniu podległych
naypredzey czyni / y nieprzyiaćiołom
ná pośmiewisko podáie. Tákie bo
są iego dobrodzieystwá/ tákie iego
runki. Przyiaćioł bowiem swoich nie
iaćielem iest / y wszytkim / ktorzy zá
wolą idą / sidłá zástáwia; to iest /
szym sposobem/ tych/ ktorzy ná nim
legáią / mieszáiąc/ y tych/ ktorzy v
swoię w nim pokłádáią/ siły wszytki
tląc. Z głupiemi przymierze záwier
obietnice fálszywe czyni: dla tego
ko/ áby ich do siebie pociągnął. A g
wi szczerym sercem do niego się przył
niecnotá ow/ y kłamcá bydź znaydu
nic z owego / co przyobiecał/ nie czy

Albowiem/ kiedy dźiś smácznem
tráwami ich vstá z niewoli / iutro t
do pożárćia nieprzyiaćiołom swoim w
ię: dźiś Krolem kogo czyni / á iutro
goß w niewolą nędzną podáie: dźiś
złączonemi dobrámi kwitnącego czyn
tro żebrakiem/ y niewolnikow niew
łem: dźiś známienitą koronę ná gł
iego kłádzie/ á iutro iego twarz o zi
vderza: dźiś iego szyię świetnemi go
ści pożarámi ozdabia / iutro tegoż
znemi okowámi skrępowánego obála
krotkiego czásu miłość v wszytkich/ y
czliwość onemu iedna; á po máłey d
li temuż

li temuſz w wſzytkich nienawiść/ y obmierźliwość gotuie: dźiś go roſkoſzámi częſtuie/ á iutro tegoſz płáczem y nárzekániem przeraża. Ktory záś nád to koniec im czyni/ ſłuchay. Obywátelámi piekłá tych/ ktorzy go zákocháli/ mizernym ſpoſobem czyni. Tá záwſze iego myśl y zdánie ieſt/ to poſtánowienie. Ani tych/ co przeſzli opłákuie/ áni ſie nád temi/ ktorzy zoſtáwieni ſą/ vlitowániem vwodźi. Owych bowiem ćięſzko ſkodą vkárawſzy/ y w sieći ſwoie przywárſzy; do tych znowu ſztukę ſwoie przenieść vśiłuie/ niechcąc żadnego mieć zgołá/ ktoryby niebespiecznych iego śideł vſzedł.

Dla czego tych/ (ktorzy ták záráźliwemu/ y okrutnemu Pánu ſłużą/ y ktorzy od dobrego y łáſkáwego/ przez wielkie ſzáleńſtwo ſámych śiebie oddaláiąc/ ná ninieyſze rzeczy dyſzą/ y vſycháią; á o przyſzłych bynaymniey niepámiętáią/ ále do ćieleſnych zgołá roſkoſzy/ bez iákiego przeſtánku vdáią ſie; á duſzom ſwoim głodem vmieráć/ y w niezliczonych vtrapieniách ginąć pozwaláią;) człekowi przed ſzaloną iednorożcá twarzą vćiekáiącemu/ podobnych bydź rozumiem: ktory ryczenia iego głoſu/ y ſtráſznego beku znośić niemogąc/ wielkim pędem/ żeby mu ſie obłowem nie ſtał/ vćieka: á gdy prędko bieży/ w ſrogi iákiś doł wpada/ á wpadáiąc ręce ſwoie podnośi/ y niektorego drzewá chwyta ſie/ y onego potężnie ſie trzyma; á ná podnożku niektorym wſpárſzy nogi/ wſzytko ſpokoyno ná dáley/ y od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá vwolniono bydź rozumie. Poyźrzawſzy záś/ dwie myſzy obaczy/ iedne biało/ drugo czarno/ drzewá onego/ ktorego ſie chwyćił/ korzenia vſtáwicznie przygryzáiące/ y iuż prawie iuż przyćináiące. A nádto rzućiwſzy w głębokość dołu oko/ ſtráſznego ſmoká obaczy/ weyźrzeniem ſámym ogień tchnącego/ y krzywo non pátrzącego/ y ſtráſznie ná pożárćie iego przeźiewáiącego. A znowu ná ſtopień on/ ná ktorym nogi iego wſpieráły ſie/ wlepiwſzy oczy/ czterech żmiy obaczy głowy/ ze śćiány/ przy ktorey ſtoi/ wyćiągnione; w gorę záś obroćiwſzy oczy/ nieco miodu z drzewá onego gáłęzi ſpływáiącego obaczy. A zátym onych vtrapienia/ ktoremi zewſząd był otoczony/ y ściśniony/ puśćiwſzy mimo ſie vważenie: to ieſt/ iáko go z wierzchu zgołá iednorożec wielko wśćiekłośćią zázárty pożrzeć ſzukał; że ſpodku záś okrutny ſmok połknąć go vśilnie chćiał; á znowu drzewo one/ ktorego ſie chwyćił/ iuż iuż podćięte bydź miáło; nogi tákże iego ná śliſkim y niepewnym ſtopniu wſpieráły ſię: tych mowię ták wielkich niebeśpieczeńſtw zápomniawſzy/ ná vkuſzeniu ſłodkośći trochy oney miodu śiebie ſámego báwił.

To owych/ ktorzy niniey ſzego żyćia igrzyſkámi vſycháią/ wyobráženie ieſt: ktorego záraz wykłożenie tobie podom. Jednorożec tedy śmierći obraz nośi/ ktora záwſze ludzki rodzay prześláduie/ y pochwyćić vśiłuie. Doł záś ieſt świát/ ktory wſzytkich vtrapienia/ y śmiertelnych śideł ieſt pełny. Drzewo to/ ktore chwytáiącemi rękámi trzymamy/ y ktore od dwoch myſzy vſtáwicznie przyiedzone zoſtáie/ żyćia káżdego człeká bieg ieſt: ktory zgołá przez wſzytkie dniá y nocy gody/ trawi ſie/ pſuie/ y potroſze do wyćięćia przychodźi. Cztery záś żmiie/ ludzkiego ćiálá ná czterech śliſkich y nieſtátecznych żywiołách poſtánowienie znáczą: ktore/ gdy ſie niepomiárkowánie máią y wzburzą/ ćiálá złożenie rozſypa ſie. Do tego ogniſty ow y okrutny ſmok/ ſtráſzny piekłá kaldun znáczy: ktory tych ochłonąć prágnie/ ktorzy niniey ſze roſkoſzy nád przyſzłe dobrá przekłádáią. Miodu záś kropelká ſpływáiąca/ świátá przyiemność y ſłodkość znáczy: przez ktorą on przyiaćioł ſwoich oſzukiwáiąc/ nie pozwala im o zbáwieniu ſwoim myśleć.

XIII. Tę przypowieść wielce bárdzo pochwaliwſzy Jozafát/ rzecze: iáko prawdziwe to ſłowo ieſt/ y łágodnośći wſzelkiey pełne! Dla czego niechći proſzę nie bedźie ćięſzko/ tákie obrázy vſtáwnie mi pokázywáć: ábym pewnie wyrozumiał/ táki żywot náſz ieſt/ y tákie rzeczy przyiaćiołom ſwoim przynośi. Rzekł záś Stárzec: Podobni znowu ſą ći/ (ktorzy roſkoſzy tego świátá vkocháwſzy/ y onych wdźięcznośćią vwiodſzy ſie/ rzeczy vpływáiące/ y ſłábe/ nád przyſzłe y od nieſtáteczności dálekie więcey powažáli/) człekowi/ ktory miał trzech przyiaćioł; z ktorych zgołá dwoch wielko ſercá przychylnośćią raczył/ y vśilnie kochał/ ták/ iż áż ná śmierć zá niemi ſie ſtáwiáć/ y niebeśpieczeńſtwá wſzelkie podeymowáć/ bynamniey ſie nie wzbránial: trzećiego záś

wielce nierad widział/ ták iż mu nigdy á-
ni czći/ áni iáko należáło/ życzliwośći nie
oświadczał; ále máło tylko iákoś / y to
zmyśloną/ y pokrytą przyiáźn pokázował.
Przyszli zaś dniá iednego okrutni y strá-
szni żołnierze/ ktorzyby go z wielką skwá-
pliwośćią do Krolá porwáli/ áby z dzie-
sieć tyśiecy tálentow / ktore był winien/
ráchunek oddał. Ow tedy do srogiego
vćisku przyszedszy/ szukał kogokolwiek/ kto-
ryby mu przy onym ráchunkow oddániu/
przed Krolem dał ratunek. Poszedszy te-
dy do pierwszego / y ze wszytkich naymil-
szego Przyiaćielá/ rzecze do niego: nie iest
ći táyno o Przyiaćielu / iákom dla ćiebie
zdrowie moie záwsze w niebespieczeństwo
podawał ; teraz zás dniá dźiśieyszego /
zá przyciśnieniem gwałtownym/ rátunku
twego/ y pomocy potrzebuię. Coż mi te-
dy zá rátunek vczynić obiecuiesz ? y iaka
w tobie naymilszy człeku nádźieiá mnie
iest położona ? Odpowiedáiąc zás ow/ rze-
cze : Przyiaćiel twoy nie iestem o człeku/
y niewiem ktoś iest; mam bowiem inszych
Przyiaćioł/ z ktoremi dźiś vćieszyć mi sie
trzebá/ y ktorych ná potym zá przyiaćioł
mieć mam. Dla czego dwieć tylko wło-
śiennice dáię/ żebyś ie w drodze/ ktorą i-
dźiesz/ miał; ktore tez sáme nic ći pożytku
nie przyniosą / y nie masz odemnie czego
więcey czekáć. To ow vsłyszawszy/ y o rá-
tunku/ ktorego sie od niego spodźiewał /
nádźieię wszytkę porzućiwszy ; do drugie-
go Przyiaćielá vdał sie/ y do niego rzecze :
Wspomniy Przyiaćielu / ileś odemnie v-
szánowánia y dobrodźieystw odebrał : dniá
zás dźiśieyszego w wielkie vtrapienie y v-
ćiśnienie západszy/ wspomożyćielá iákiego
potrzebuię. Cobyś mi tedy zá rátunek te-
raz przynieść mogł/ niechay wiem. A ow
rzecze: dźiś dla spraw moich/ czynić z to-
bą cokolwiek niegodźi mi sie ; frásunkámi
bowiem y pieczołowániem zewsząd śćiśnio-
ny iestem / y w smutku zostáiący. Tro-
chę iednák z tobą poydę ; luboć ztąd ża-
dnego pożytku nie przyidźie : á potym zá-
raz do domu wroćiwszy/ do spraw moich
vdam sie.

Z proznemi tedy rękámi/ człowiek
ztámtod wroćiwszy / y ze wszytkich stron
od rátunku oddalony / dla prozney ná-
dźieie ; ktorą w zdrádliwych / y niewdźię-
cznych Przyiaćiołách swoich pokłádał / y
dla niepotrzebnych prac / ktore z swoiey
przećiwko nim miłośći podeymował/
mego siebie opłákiwał. Idźie iednák
szcze do trzećiego Przyiaćielá / ktoreg
zá nic nie miał/ y do wesołośći swoiey
wárzystwá nie wezwał. Y do niego
wstydzoną y ná źiemię schyloną twar
tych słow záżyie : Ledwie mi do ćie
mowić pozwolenie vstá dáią. Gdyż to
oczywiśćie mam / żem ći nigdy dobrze
vczynił/ y przychylnego przećiw tobie
cá nie miałem. Iednák że/ iż ćięszkim b
dzo vtrapieniem przyćiśniony / w in
Przyiaćielách żadney rátunku nádźieie
ználazłem ; do ćiebie przychodzę / ćie
proszę y obowięzuie / abyś / ieżeli by
mnieyszy iáki rátunek przynieść mi n
żesz/ vczynić go/ ná niewdźięczność m
pámiętáiąc / nie wymowił sie. A ow
sołą y przyiemną twarzą rzecze : Záp
wdę wielce szczerego Przyiaćielá mego
bie bydź wyznáię : y owey nie wielkiey p
ćiwko mnie życzliwośći twoiey pámięt
teć sáme dnia dźiśieyszego z zyskiem
dam. Dla czego nie boy sie y nie trw
gdyż ia przed tobą poydę/ y Krolá im
niem twoim prośić będę / áby ćie w r
nieprzyiaćioł twoich nie podáwał. Bod
tedy dobrego sercá Przyiaćielu naymil
áni sie smutkiem nie trap. W tym
skruchą przerażony / y łzámi zálány/
cze: áh mnie nędznego / ná coż wpr
płákáć y vskarżáć sie będę ? czyli pro
moię przećiwko niepámiętnym y niewd
cznym zdrádliwym owym przyiaćioło
życzliwość potępię ? czyli rączey ná be
zumną onę niewdźięczność/ ktorym p
ćiwko temu prawdźiwemu / y szczer
towárzyszowi záyzwał/ nástąpię ?

Iozáfát zás te mowę nie bez zá
mienia sie przyimuiąc/ wyłożenia iey
magał sie. Rzekł tedy Bárláám : P
wszy Przyiaćiel/ bogáctw dostátek iest
do zbiorow áffekt: dla ktorego człow
w tyśiąc niebespieczeństw wpada / y w
le vtrapienia ponośi. A gdy ostátni d
żywotá nástąpi/ ze wszytkich onych do
tkow/ oprocz nie potrzebnych niektor
szmat/ ktorych do pogrzebu záżywáią
zgołá niebierze z sobą. Drugi zás P
iaćiel / Żoná y Dźieći są / y inszi Po
wni/ y domowi / ktorych przychylnośći
życzliwośćią skrepowáni zostáiemy/ iż
nich oderwáć sie ledwo możemy/ y dla
miłośći/ ćiáłá náwet y dusze naszey zá
dbywa

bbywamy. Z tych záś/ żaden w godźinie śmierći/ nic pożytku niebierze/ tylko/ iż do sámego grobu przynamniey zá trupem iego idą / á záraz wroćiwszy do domu / do swoich sie zábaw y spraw vdáią: pámięć owego/ ktory im kiedyś był miły/ niemniey w niepámięći / niż trupa w grobie zostáwuiąc. Trzeći záś Przyiaciel/ ktory wzgárdzony był/ y omierziony/ y do ktorego przyść stráchamy śie / y oddalamy: dobrych vczynkow orszak iest: to iest/ wiárá/ nádźieiá/ miłość/ miłośierdźie/ łáskáwość/ y inszy cnot poczet: ktory záiste przed námi/ kiedy z ćiáłá odchodźiemy/ iść/ y zá námi modlitwą Bogá skłániáć/ á od nieprzyiaćioł nászych/ y strásznych poborcow/ ktorzy z námi o oddánie ráchunkow okrutne ná powietrzu práwo wiodą / y niemiłośiernie nas porwáć domagáią/ vwolnić może. Ten záiste iest ow szczery y prawdźiwy/ y wdźięczen Przyiaciel/ ktory lub naymnieysze dobre násze vczynienie / w pámięći trzyma / y z zyskiem nam one oddáie.

XIV. Znowu tedy Jozáfát: Niechżeć Pan Bog twoy wszytko dobre y szczęśliwe da/ Męzu wielce dobry. Gdyżeś záćną twoią y przyzwoitą mową/ serce moie vweselił. Dla czego prozności tego świátá znowu mi wystaw obraz; y iákim sposobem ten żywot w pokoiu / y bespiecżenstwie prowádźić miałbym.

Wziąwszy tedy mowę Bárláám/ rzecze: Tego tákże pytánia podobienstwá słuchay. Doszło mnie / iż miásto iedno było wielkie / w ktorym miesz káńcy/ to we zwyczáiu/ y vstáwie záchowáno mieli: áby Cudzoźiemcá niektorego y nieznáiomego człeká / tudźiesz praw y zwyczáiow mieyskich cále niewiádomego/ y nieumieiętnego przybieráli/ y onego sobie Krolem stánowili: przy ktorymby przez bieg roku iednego/ wszytkich rzeczy władza zostáwáłá: y ktoryby według woli / y bez żadney przeszkody/ cokolwiekby chćiał / czynić mogł. Potym záś/ gdy on od wszelkiego zgołá stáránia oddalony był/ á w zbytkách y delicyách bez wszelkiey bojáźni tarał śie/ y rozumiał/ że iego wieczne Krolestwo być miáło; z prędka przećiwko niemu powstáwszy/ y Krolewską száte z niego zdárszy/ y nágiego przez cále miásto / iákoby ná tryumfie poprzedzaiący/ ná wielką iedne y dáleko oddaloną wyspę/ iego wyrzucáli; ná ktorey/ áni pożywienia/ áni odźienia nie máiąc/ głodem y nágośćią bárdzo nędznie przyćiśniony zostáwał; gdy śie roskosz/ y sercá wesołość / ktora mu byłá oprocz wszelkiey nádźieie pozwolona / w smutek znowu niespodźiánie / y nieoczekiwánie przemieniłá.

Tráfiło śie tedy/ iż według dawnego owych obywátelow obyczáiu y postánowienia/ mąż niektory wielkiego dowćipu y bystrego zostáiący / ná Krolestwo był wezwány. Ktory záraz prędkim onym szczęśćiem/ ktore mu śie tráfiło/ bynaymniey nieuwiedźiony; áni owych / ktorzy przed nim Krolewską godność otrzymáli/ y mizernie wyrzuceni byli/ niedálstwá nie násláduiąc; vmysłem troskliwym / y frásobliwym to vważał: iákimby sposobem rzeczom swoim iák naylepiey dorádźił. A gdy to częstym vważániem sam z sobą przewracał; przez niektorego wielkiey mądrośći Rádnego/ o zwyczáiu obywátelow / y wiecznego wygnánia mieyscu/ vwiádomiony; iákimby kształtem bez wszelkiego błędu sam sobie porádźić powinien/wyrozumiał. Gdy to tedy vznał/iż codźień ná onę wyspę wygnány bydź miał/ á przychodniowę one/ y cudze Krolestwo inszym zostáwić muśiał; otworzywszy skárby swoie/ ktorych ná ten czás gotowe/ y wolne vżywánie miał; tákże drogich kámieni wielką summę sługom niektorym / ktorych miał naywiernieyszych / podawszy; ná owę wyspę / ná ktorą záprowádźić go miáno/ przesłał. Gdy śie tedy rok konczył/ obywátele rokosz vczyniwszy/nágiego/iáko y pierwszych Krolow/ná wygnánie wyrzućili. A ták inszi zgołá głupi / y krotkiego czásu Krolowie / ćiężki bárdzo głod ćierpieli; ow záś ktory dostátki swoie przesłał/ w vstáwiczney rzeczy obfitośći żywot prowádząc/ y niekonczoney roskoszy záżywáiąc / zdrádźieckich y złośliwych obywátelow boiaźń cále porzućiwszy/ dla wielce mądrey swoiey rády/ błogosłáwionym śie názywał.

Tu záś/ przez miásto/ prozny ten/ y obłudny świát rozumiey; á przez obywátelow / *Xiąſtwá y władzy diabłow, y świátá rzadcow ćiemnośći tego wieku*, ktorzy nas przez roskoszy pieszczoty łudzą / y do sercá nam podáią / ábyśmy o rzeczách vpadáiących/ y zginąć máiących/ iáko o nieśmiertelnych myśleli; iákby to záiste ich

owoc

owoc nam vstáwiczny / y wieczny bydź miał. Gdy tedy w ten sposob zwiedzieni/ y ná zdrádę náprowádzeni iesteśmy / áni o pewnych onych y wiecznych/żadney nigdy rády nie czyniemy / áni sobie ná przyszły czás czegokolwiek nie záchowuiemy: Prouerb. 1. niespodziána śmierći zgubá západá nas. A ná ten czás dopiero nágich nas/ y ze wszytkich tęż zywotá rzeczy odártych/ złośliwi oni y okrutni ćiemnośći mieszkáńcy porywáiąc (iáko tych/ ktorzyśmy im wszytek czás wydáli) *do źiemie zácmioney y niewidoczney prowádzą: do źiemie wieczney mgły, gdźie świátłośći nie mász, áni ludzkiego żywotá nie dośtáie śie widźieć.* Iob. 10. Przez dobrego záś Rádnego/ ktory rostropnemu/ y wielce mądremu Krolowi onemu/ wszytko prawdźiwie otworzył/ y wźięte rády dał; mnie lichego y podłego człowieczká rozumiey: ktory tu dla tego przychodzę; ábym ći drogę dobrą / y od wszelkiego błędu wolną / pokázał; y ćiebie do wiecznych/ y nigdy nieskonczonych Dobr záprowádźił/ y tám wszytko twoie záchowáć v ćiebie wymogł: á przećiwnym sposobem/ ábym ćię od obłudniká tego świátá vwiodł. Ktorego tez y ia sąm zgołá kiedyś mizernie kochałem/ y iego roskoszy/ y vćiech chwytałem śie. Jednákze/ gdym prostym vmysłu okiem postrzegł/ iáko w tych rzeczách wszytek ludzki zywot trawi śie/ gdy inszi zgołá przystępuią/ inszi vstępuią: áni żaden ná pewnym y státecznym nie zostáie mieyscu; to iest / áni bogácze w choynych dostátkách / áni mozni w potędze/ áni mądrzy w rozumie/ áni ći/ ktorym wszytko szczęśliwie idźie / w szczęśliwośći; áni w zbytkách kocháiący śie / w zbytku y przysmákách; áni ći / ktorym śie zda/ że beśpiecznie żyią / w prozney swoiey/ y wielce słabey beśpiecznośći/ y w żadney inszey rzeczy z tych/ ktore chwałą wynoszone bywáią. Ale tá rzecz zbiegáiących wod w głębokość morską spadkowi podobna iest: tymże bowiem sposobem vpływáiące są/ y kruche wszytkie rzeczy ninieysze. Ztąd tedy to wszytko bydź prozno / y żadnego pożytku niemieć zrozumiałem. A owszem iáko pierwsze wszytkie rzeczy w zápomnieniu vtopione są (lubo rzeczesz o chwale / lubo o Krolestwie/ lubo o godnośći świátłośćiách / lubo o potęgi wielmożnośćiách/ lubo o tyránnow odwagách / lubo o czym inszym tegoż rodźáiu) tymże sposobem ninieysze tákże czy/ kiedyszkolwiek stárość zágási: w tych liczbie gdyż y ia sąm iestem / czayney odmiánie cále podlegam. [...] bowiem tym/ ktorzy przedemną byli nieyszych rzeczy vstáwicznie záżywáć skoszy nayMnniey nie pozwolono było; záiste y mnie nie pozwolono będźie. szedłem bowiem/ iáko tyran ten/ y m[...] iący śie świát / ludźi rácży/ onych zá[...] tám y sąm przewrácáiąc; tych zgołá dostátkow do niedostátku / owych záś ćięszkiego bárdzo vbostwá / do chw[...] tych od żywotá wyprowádzáiąc / o[...] záś ná ich mieysce do żywotá wpro[...] dzáiąc: mądrych niektorych y dowćip[...] ludźi gániąc y odrzucáiąc / á tych kto[...] w godnośćiách y świetnośćiách byl[...] wzgárdzonemi y porzuconemi czyn[...] inszych przećiwnym sposobem głupi[...] bezrozumnych ná tronie chwały zásad[...] iąc/ á owych/ ktorzy porzuceni/ y nie[...] czni byli/ ták wywyższáiąc/ áby im od[...] dźi cześć byłá oddána.

A widźieć to/ iż ludzki rodzay ták postánowiony / áby przed okrutną te[...] świátá tyránnią / nic zgołá mocneg[...] státecznego nie miał. Jáko bowiem [...] łob przed orłem / álbo iástrzębem vći[...] iąc/ co raz mieysce odmienia: y raz z[...] ná tym drzewie / raz záś ná owym k[...] ku/ á potym w lochách skał / y ná roz[...] ćierniu vśiadáiąc / á bespieczney nig[...] vcieczki nie znayduiąc/ w vstáwicznym mieszániu/ y frásunku zostáie: tymże [...] sobem máią śię/ ktorzy rzeczom ninieysz[...] áż do odeśćia od śiebie dźiwuią śie: [...] tego / iż nierozmyślnie iákoś porywc[...] śćią mizernie prácuią/ y nic zgołá pew[...] go / álbo státecznego nie máią / y do[...] kięgo końcá mieliby przyść/ nie vznáią[...] gdźie potym prozne życie (ktoremu b[...] dzo nieszcześliwie/ y mizernie złe ná dob[...] przenosząc / y miásto dobroći zá wyst[...] kámi idąc/ poddáli śie) prowádźiłoby [...] y ktoby zimne wielkich y mizernych p[...] swoich owoce zebráć miał/ to iest/ czy[...] krewny/ czy obcy; á częstokroć/ nie ty[...] nie krewny zgołá/ álbo nieznáiomy/ [...] tez nieprzyiaćiel y przećiwny.

To mowię wszytko/ y co temu podob[...] go iest / gdym sąm w sądźie dusze mo[...] rostrząsał; wszytkiego życia mego / k[...] rem ná rzeczách proznych strawił/ y ży[...]

stum

ſkim pracam przychylny przepędźiłem/ nienawiść mnie vięłá. A gdym do tego áffekt z ſercá mego ſtrząſnął y wyrzućił/ to mi ná oczy przyſzło / co prawdźiwie dobrego ieſt/ to ieſt: mieć bojaźń Boſką/ y woli iego bydź poſłuſznym. Gdyż to wſzyſtkich dobr bydź głową/ miałem wiádomo. Toć bowiem mądrośći bydź początkiem powiádáią/ y owſzem/ doſkonáłą mądrośćią. Gdyż ſmutku nieznáiący żywot ieſt/ y od wſzelkiego podeychnienia wolny tym / ktorzy go przyimuią / y ktorzy ſię/ ná nim/ iáko ná Pánu wſpieráią; beśpieczny / y od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá oddalony. Gdym tedy vmyſł moy do drogi przykazan Pańſkich / żadnego błędu niemáiącey przyłożył; y nic w niey opácznego / y zákrętnego / przepáśći tákże / y gor / y ćiernia / y oſtrzwia nieznáyduiącego ſię / zápewne vznałem; y owſzem one cále proſtą y rowną bydź ználazłem / tych záiſte / ktorzy ſię nią vdáią przez naiáśnieyſze bogomyślnośći / oczy ćieſzącą / y nogom piękność przypráwuiącą / y one do zgotowánia Ewángeliey pokoiu / obuwáiącą; ſámego śiebie dla pierwſzey obłudy / y głupiey zdrády / nędznym rozumiałem; y przez proſtą onę vdawáć ſię záczołem: ktorą też bárdzo dobrze nad wſzytkie rzeczy przenioſłem / tákże poważony dom duſze moiey náprawiáć począłem.

Gdym tedy w ten ſpoſob rzeczom moim doradźił / y vmyſłu śliſkość náprawić vśiłowáłem; mądrego niektorego miſtrzá głos vſłyſzałem / to ná mnie wołáiącego: 1. Cor. 7. *Wychodźćie* (práwi) *wſzyſcy, ktorych zbáwienia pragnienie trzyma, y od świátá prożnośći oddalćie ſię, przechodźi bowiem obraz tego. Iuż iuż, á oto nie będźie.* Niezmrużonemi oczymá wychodźćie; iednák nie czczy y prożni / *ále wiecznego żywotá podrożne pośiłki nioſący.* 1. Cor. 2. Gdyż wdáleką drogę iść wam trzeba / y ktora wielkiey tego żywotá opátrznośći potrzebuie; á ták ná wieczne mieyſce / dwie kráiny (w ktorych mieſzkánia wiele ieſt) máiące / przyidźiećie. Z ktorych iedne Bog tym zgotował / ktorzy iego miłośćią páláią / y iego przykazánie czynią / zgotował wſzytkiemi dobrámi kwitnącą / y opływáiącą: do ktorey / ktorzy Boſkim dobrodźieyſtwem przypuſzczeni ſą / w wieczney nieſkáżitelnośći mieſzkáią / ći ktorzy nieśmiertelnośći zadnego dokonczenia nie máiącey záżywáią: zkąd vſtępuie boleść / fráſunek / y płácz. Drogá zás / ktora ieſt ćiemnośćiámi y vtrapieniem / y boleśćią nápełniona / *diabłu y duchom iego zgotowána ieſt.* Ná ktorą też wrzuceni będą / ktorzy ią ſobie / przez złośliwe vczynki ziednáli / y dálekie od zguby / á wieczne dobrá z ninieyſzemi przemienili / y wſzytkich ſię / ogniá wiecznego páſtwą vczynili.

Te ia ſłowá vſłyſzawſzy / y onych prawdę zrozumiawſzy / do tegom ſię iednego vdał dźieła; żebym do owey kráiny záſzedł / ktora żadnego bolu y fráſunku nie ma: á ták przećiwnym ſpoſobem vbeſpieczenia / y tákich dobr pełna / ktorych vznánie teraz tylko po częśći mam; dla tego / iż względem duchownych lat / dźiećię ieſtem / *y iákoby przez zwierćiádłá tylko, y zákrytośći, rzeczy przyſzłego wieku widzę. Gdy zás przyidźie, co doſkonáłego ieſt, y oko w oko rozeznam, w tęn czás dopiero vſtąpi to, co ieſt tylko poczęśći. Dla czego dźięki czynię Bogu przez IEZVSA Chryſtuſá Páná náſzego.* Rom. 8. *Gdyż práwo duchá żywotá w Chryſtuśie Iezuśie, od práwa grzechu y śmierći mnie vwolniło,* y oczy moie otworzyło / ábym ćiáłá ſkłonność / śmierćią bydź; duchá zás ſkłonność żywotem y pokoiem oczywiśćie obaczył. Iáko ia tedy ninieyſzych rzeczy poznawſzy prożność / w doſkonáłey miałem ie nienawiśći; tymże ſpoſobem ábyś o nich rozumiał / ćiebie nápominam; y ták przećiwko nim / iáko cudzym y iák nayprędzey vpływáiącym ſtáwiał ſię: y z tąd wźiąwſzy wſzytkie doſtatki / w nieśmiertelnym wieku (do ktorego tobie bez wſzelkiey odwłoki iść potrzebá) *ſkarb, ktory vkrádźiony bydź nie może.* Lucæ 10. Matth. 6. *y bogáctwá, ktore wyniſzczone bydź nie mogą,* tobie záchoway: ábyś / gdy tám doydźieſz / żadnego niedoſtátku nie vćierpiał; ále żebyś w doſtátki opływał / iákomći bárdzo podobny obraz wyżey wyſtáwił.

XV. Rzekł zás Jozáfát do Stárcá: Jákoż tedy pieniędzy ſkárby tám przesłáć będę mogł / żebym ich / gdy z tąd odeydę / owoc od wſzelkiey kradźieży / y zguby oddalony ználazł? y znowu / iákim ſpoſobem przećiwko rzeczom ninieyſzym nienawiść pokazáć / á rzeczy wieczne otrzymáć będę mogł / iáśnie mi proſzę wyłoż? Rzecze tedy Bárláám: Bogáctwá do wieczney

kráiny / przez vbogich ręce / przesyłamy. Mowi bowiem niektory wielce modry Prorok/ Dániel imieniem do Krolá Bábilonu. Dan. 4. *Dla czego, Krolu, rádá moiá niech ći śie podoba, y grzechy twoie iáłmużną okup, y nieśpráwiedliwośći twoie w miłośierdźiu vbogich.* A owszem też Zbáwićiel tych słow záżywa / Lucæ 16. *Czyńćie sobie przyiaćioł z mámmony nieśpráwiedliwośći, żeby kiedy vstániećie, przyięli was do wiecznych przybytkow.* Matth. 25. A wiele o iáłmużnie / y szczodrobliwośći przećiwko vbogim / y w kśiędze Ewángeliey námienia. W ten záiste sposob bárdzo bespiecżny dobrá twoie wszytkie / przez potrzebnych ręce / tám prześleß. Gdyż cokolwiek w tym dobrodźieystwá vczyniß / Pan sobie odbieráiąc / z wielkim ći zyskiem odda. Albowiem tych / ktorzy miłość iego máią / dobrodźiestw oddániem / záwsze zwyćięża. W ten mowię sposob tego świátá / ktoremuś iuż długo nie bez wielkiego vtrapienia służył / wźiowszy skárby; z tych przezacnie sobie ná potym podrożne potrzeby opátrzyß / y z cudzego one biorąc / tobie sámemu záchowaß; przez vpływáiące / y zgołá vpadáiące dobrá , te ktore mocne y státeczne są / kupuiąc. Potym sáś zá pomocą Boską / tego świátá niepewność / y nieśtáteczność obaczyß: y wszytkie pożegnawßy rzeczy / do przyszłych śie przenieśießz: y te / ktore przechodzą / sam przestąpiwßy / á tym rzeczom / ktore w nádźiei położone są / y státeczne / ćiebie oddawßy / y ćienie z ćiemnośćiámi śmierći opuśćiwßy; á nienawiść ták przećiwko świátu / iáko przećiwko świátá Xiążęćiu máiąc / y ćiáło zgubie podległe zá nieprzyiaćielá poczytáiąc; do świátłá nieprzystępnego przyidźießz / á krzyż wźiąwßy ná rámioná / zá Chrystusem nie zmrożonym okiem poydźießz: ábyś też z nim był vwielbiony / y żyćia / nie iuż vpádłego / y oßukliwego / dźiedźicem zostáł.

Iozáfát tedy do niego rzecze: To sáś sámo / to iest wszytko zá nic rozumieć / y też przykry żyćia sposob obráć / iákoś wyżey powiedźiał; czy dáwne iest postánowienie / od Apostołow náuki pochodzące? czyli świeżo ćiekáwośćią vmysłu wáßego wymyślone? dla tego záiste / ábyśćie lepiey y godniey / chwytáć śie go rozumieli. Stárzec záś rzecze: Nie świeżo wprowádzone práwo / tobie przynoßę; (niedáy tego Boże) ále zdáwná nám podáne. Rzekł bowiem Pan. Marci 10. Lucæ 18. do Bogaczá niektorego / ktory iego pytał / coby miał czynić / áby żywotá wiecznego dostąpił. A wychwalał śię wßytko / co w Prawie nápisáno było / wypełnił. *Iednegoć (práwi) niedostáie: idź śprzeday wßytko co maß, y odday vbogim, á będźieß miał skarb w niebie; á podź, y weźmi twóy krzyż, náśláduy mnie.* A ow to vsłyßawßy / smutkiem śie nápełnił. Był bowiem bárdzo bogáty. Gdy go tedy Iezus záśmuconego obaczył: Rzekł / *iáko trudno ći, ktorzy máią pieniądze, wnidą do Krolestwá niebieskiego! Łátwieyßa bowiem wielbłądowi przez vcho igielne przeyść, niżeli bogaczowi wniść do Krolestwá Bożego.* To tedy przykazánie vsłyßawßy Swięći wßyscy / o to śie stáráli / żeby śie od tych bogactw trudnośći odrywáli / y przez szczodrobliwośći ku vbogim / rozproszywßy wßytkie dostátki / á wieczne bogáctwo sámym sobie záchowawßy / krzyż podnieśli / y zá Chrystusem poszli: ták záiste / iáko niektorzy / iákom iuż powiedźiał / męczeństwo ponieśli / niektorzy záś Zakonnego żyćia ćwiczeniem wolowáli / y co do prawdźiwey tey Filozofiey należy sposobu / niwczym nád owych niżßemi nie byli. Bo czego to chćiey wiedźieć / iż Krolá náßego Bogá / to przykázánie iest / przez ktore dźie wiecznych dobr vczestnikámi stáią się.

Ponieważ tedy (rzecze Iozáfát /) dáwna y ták potrzebna tákowa Filozofia iest: coż zá przyczyná / czemu dniá dźiśieyßego máło iest tych / ktorzyby tey drogi śládowáli? Odpowiedźiał Stárzec: Ci / co iu zgołá náśládowáli iey / y podźiśdźień náśláduią; ále dáleko więcey ociągáią śie / y báwią czynią. *Nie wiele bowiem iest,* (iáko) mowi Pan. Matt. 7. Luc. 13. *ktorzyby prześćisła y ćiásna drogę przechodźili; ktorzy záś przez łátwą y śzeroka, tych bárdzo wiele.* Bo ktorzy raz pieniedzy chćiwośćią wyśtępkow / ktore śie z rozkoßy rodzą / miłośćią vwiedźieni / á prożney y czczey chwále przychylni są; ledwo od nich oderwáni być mogą: iáko to / ktorzy cudzemu pánu / ktory wßytko / nie ták iák Bog rozkázuie: y onych iákoby łáncuchámi iákiemi związánych trzyma / śiebie sámy poddáli. Vmysł bowiem / gdy raz zbáwienia swego nádźieię porzući / cugle swoie odwroconym od rozumu chućiom wypußczáiąc /

ſzáiąc/ wßędźie biega. Y dla tego Pro-
rok zaſlepione tákim ßaleńſtwem vmyſły
pláłuiąc / y ná ćiemnośći przećiwko
im naſtępuiących grubość nárzekáiąc /
ich ſłow záżywał. *Synowie ludzcy, á pokiſ
ludzkiego ſercá? á czemuß kochaćie prożność,
ſukáćie kłamſtwá?* iáko tez niektory z
nodrych Miſtrzow náßych Mąż / rzeczy
Boſkich bárdzo biegły / tez z Prorokiem
wyſpiewuiąc pioſnkę / y niektore z śiebie
ſámego przydáiąc; iákoby z wyſokiey iá-
kiey / y bárdzo wynioſłey wieże / ná wßy-
tkich woła. Pſ. 44. Nazian. orat. de ſuis ſer.
*Synowie ludzcy, pokiſ gnuſnego ſercá? cze-
muß kochaćie prożność, y ſukáćie kłamſtwá?*
Cóż ieſt zá wielką iákąś rzecz / ten żywot
y roſkoßy / y ſczupło doſyć ſławę / y oßu-
kliwą ßczęśliwość / bydź rozumieiąc? Co
zgoła / nie wiecey tych ieſt / ktorzy záży-
wáią; niż tych / ktorzy ſie tylko ſpodźie-
wáią. Y znowu nie wiecey tych / niż o-
nych / ktorzy tego nawet y nigdy zgolá
nie oczekiwáli; y co nie ináczey / tylko
iáko proch od wichru / do inßych y znowu
do inßych częſtokroć przewiewa ſie / y ſpol-
nie mießa ſie / álbo ná kßtałt dymu vpły-
wa; álbo iáko ſen ludźi oßukiwá / y iáko
ćień vtrzymáno bydź nie może; á ná o-
ſtátek / iáko z przyrodzenia máią tákie rze-
czy / iż áni gdy ich niemáß / mieć ich ludźie
nie trácą nádźieie: áni gdy ſą v dźierżą-
wcow / pewne y ſtáteczne nie zoſtáią.

Gdy tedy tym ſpoſobem Zbáwićiel
przykázuie / Prorocy y Apoſtołowie opo-
wiedáią / y Swięći wßyſcy ludźie ták rze-
czą ſámą / iáko y náuką ná drogę cnoty
od wßelkiego błędu wielce wolną nas po-
gániáią; lubo nie wiele trzymáią ſie tey /
á przećiwnym ſpoſobem wiele ßeroką y do
zguby prowádzącą ſobie obieráią; iednák
nie dla tego Boſkiey tey Filozofiey poſtá-
nowienie mniey ma bydź wazone. Jáko
bowiem ſłonce / gdy dla oświecenia po-
wſtáwáiący / promienie ſwoie hoynie roſpu-
ßcza / y wßytkich do widzenia świátłośći
pobudza; ieżeli kto záwárßy oczy iáſno-
śći iego widźieć niechce / nie dla tego ná-
gány ieſt godne / álbo od inßych ma bydź
opußczone; áni iáſnośći iego chwalá dla
iego głupſtwá w pogárdźie zoſtáie: y o-
wßem owi záłſte ſámych śiebie ślepiąc /
iáko niewidomi śćian mácáią / y w wiele
dołow ná ßyię ſpadáią / y wielą ćiernia ich
oczy vkłote zoſtáią: á ſłonce przećie iáſno-
śći ſwoiey dochowuiąc / onych oświeca /
ktorzy ná iego świátłość odkryta twarzą
pátrzą: tymże tákże ſpoſobem Chryſtuſo-
wá świátłość / wßytkim ći zgoła świeći /
y iáſnośći ſwoiey nam hoynie vżycza / ále
iednák według ſwoiey kázdy woley / y ſer-
cá ochoty / one odbiera. Gdyż áni one
Spráwiedliwośći ſłonce żadnemu z tych /
ktorzy źrzenice oczu ku niemu obroćić prá-
gną / dobrodźieyſtwá tego nieuymuie; á-
ni tez tym gwałtu nie czyni / ktorzy do-
browolnie ćiemnośći obieráią: ále kázdy
ſwoiey dobrey woli / y obłaniu poki ná tym
świećie żyie / zoſtáwiony bywa.

Gdy záś Jozáfát / coby to woli ná-
ßey ſwobodá / y co wybor był / pytał ſie:
Odpowiedźiał Stárzec: Woli ludzkiey
ſwobodá ieſt duße rozumney wola / bez
wßelkiey przeßkody / do tego / co chce; to
ieſt lubo do cnoty / lubo do wyſtępku nákło-
niona / y od naywyżßego Rodźićielá one-
go / y Budowniczego ták wyſtáwiona.
Znowu woli ſwobodá ieſt rozumney du-
ße według ſwoiey woli rządzenie ſie. Wy-
bor záś / álbo obieránie / ieſt tych rzeczy /
ktore ſą w dobrey woli náßey złożone / z
porádą złączone pożądánie. Gdyż tey rze-
czy / ktora vczyniwßy rádę / lepßa ieſt o-
ſądzona / obieráiąc ią prágniemy. Rádá
ieſt ćiekáwa chuć / o czynieniu rzeczy / kto-
re ſą w náßey władzy. Vważa bowiem
ktokolwiek / czyli należy co czynić / czyli
nie. Potym co zacnieyßego ieſt / rozſądza /
á ták rozſądek ſie ſtáie. Zaraz potym
ſkłánia ſie / y to / co z rády oſądzono ieſt /
kocha / á ták zdánie názywa ſie. Bo ieże-
li ták oſądźi / iż iednák ku temu / co ieſt
oſądzono / naymniey ſie nieſkłoni / to ieſt /
naymniey nie vkocha tego; zdániem to
ſie nie názywa. Potym po ſkłonieniu ſie
bywa Wybor álbo Obieránie. Gdyż O-
bieránie nie ieſt nic inßego / tylko że dwoch
rzeczy podánych / iedne niż drugą wiecey
przyiąć / y obráć. A to y z ſámego wykłá-
du ſłowá / oczywiſta ieſt / iż Obránie ieſt
Rádá z Rozſądzeniem złączona: Obrá-
nie bowiem / ieſt iednego nád drugie prze-
łożenie. Nikt záś niczego / zázywáiąc rá-
dy / nád drugie nie przełoży / poki w przod
rady nie vczyni: áni tákże nie obiera / po-
ki wprzod nie oſądźi: álbowiem / gdyż nie
wßytko to / co ſie nom dobrego y zacnego
zda / do vczynku przywieść prácuiemy:
ná ten czas dopiero Obránie / y obrána

rzecz ſtáie ſie tá/ ktora z Rády podána ieſt/
kiedy prágnienia towárzyßá záćiągnie.

Z tąd dowod ſie czyni/ iż Obránie ieſt
chuć z vwagą złączona / do tych rzeczy/
ktore ſą w mocy náßey położone. Gdyż
tego/ co ieſt z Rády podáno/ obieráiąc/
prágniemy. Wßelka bowiem Rádá dla
ſpráwy/ y z potrzeby ſpráwy/ czyni ſie. A
ták Radá zgołá przed obrániem chodźi/
Obránie zás przed ſpráwą. Dla czego/
nie tylko ſpráwy / ále tez y co ſie w vmy-
śle dźiele (co zgołá obránie pokázuie) ták
koron / iáko y karánia záćiąga. Gdyż o-
bránie w tych rzeczách / ktore ſą ná wolą
náße dáne/ zábawiáiąc ſie; ták grzechu/
iáko ſpráwiedliwego vczynku/ początkiem
ieſt. Poniewaz/ ktorych rzeczy możność
przy nás ieſt / tych tákże ſpráwy możno-
śći zgodne przy nas ſą. Dla czego gdyż
możność cnocie zgodna / náßey woli ieſt/
náßey tákże woli cnoty koniecznie być
muſzą. Właśnie bowiem ná woli náßey
wßytko to záwiſło/ co ſie duße tycze/ y o
czym rádźiemy. Ták tedy gdy dobrowol-
nie rádzą ludźie/ y ſwobodną znowu wo-
lą wybieráią; iáko kto obierze / ták tez
Boſkie świátło odbierze/ y w náukách tey
Filozofiey/ poſtąpi. Gdyż rozne ſą obrá-
nia rodzáie/ y iáko niektore wod źrzodłá
ze wnętrznośći źiemſkiey wytryſkuiące /
częśćią ná wierzchu źiemie rodzą ſie / czę-
śćią nieco głębiey / częśćią głęboko bár-
dzo/ y z tych wod/ inße z bliſká wypływá-
ią / y ſmákiem ſłodkie ſą; inße z głęboká
wychodzą/ á ſłone álbo śiárczyſte ſą; inße
nád to bárdzo hoynie rozlewáią/ á inße
potroße kápią. Tymże ſpoſobem w obie-
ſániu tákże rozumiey/ iż inße ieſt prędkie
y bárdzo gorące/ inße gnuſne/ y oźiębłe/
y znowu inße do cnoty cale ſkłonne/ inße
do wyſtępku wßytkiemi śiłámi náchylone.
Záczym iákie ich ſą ſkłonnośći/ tákie tez do
czynienia/ idą zá niemi porywczośći.

XVI. Rzekł zás do Stárcá Jozáfát:
A czyli ſą niektorzy inßi / ktorzy toż / co
ty/ opowiedáią? czyli zás ty ſam ieden dniá
dźiśieyßego ktory tego náuczaß/ y niniey-
ßy żywot w ták wielkiey pogárdźie/ y w
nienawiśći mieć nápominaß?

A on w ten ſpoſob odpowiedźiał: w tey
wáßey naynießczęśliwßey kráinie nikogo
nieznam/ gdyż Oycá twego okrućieńſtwo/
niezliczonemi śmierći ſpoſobámi ták ich
zniosło/ y vczyniło/ żeby cále miedzy wá-
mi Boſkiey wiádomośći opowiedzeni[a]
ſłycháć było. A zás w inßych naro[dach]
to wyśpiewuią/ y vroczyśćie máią; [ro-]
zumnie bárdzo zgołá / owi zás prz[eciw-]
nie: gdyż ich/ duß náßych nieprzyi[aciele]
z proſtey drogi / w krzywą záprow[ádźili]
y ná inße rozumienia podźielił / y [...]
mieyſcá niektore Piſmá Swiętego [...]
czey / niż właſne ich rozumienie n[...]
tłumáczyć náuczył. Jednákże iedn[a]
prawdá/ ktora od oświeconych Ap[oſto-]
łow / y Swiętych Oycow opowi[edzia-]
na ieſt/ y w Kośćiele powßechnym [...]
ſtátnich świátá gránic/ áż do oſtá[tnich]
kreſow roſkrzewionym/nád ſłońce iá[śniey]
świeći. Ktorą żebym ná tobie opo[wie-]
dźiał/ y oddał/ do ćiebie poſłány ieſt[em].

Rzekł zás do niego Jozáfát. [...]
Oyćiec nie ſłyßał o tym nigdy? O[dpo-]
wiedźiał Stárzec: iáśnie zgołá / y [...]
należáło / nic o tym nie wie. Záw[ſze]
bowiem zmyſły / co dobrego ieſt / [...]
śilnie odrzuca/ á do złego/ wolnym vm[yſłu]
nákłonieniem/ vdáie ſie. Ale życzył[bym]
(rzecze Jozáfát) żeby y on tez náukę m[...]
Odpowiedźiał Stárzec: To v ludźi
niepodobna; *v Bogá zás niemáß nic,*
ſie ſtáć nie mogło, Matt. 19. Izáli bo[...]
wieß / czy to może być/ ábys Oycu [...]
mu zbáwienie przyniosł / y dźiwnym [...]
ſobem Oycá twego Oycem miałbyś ſie
tym zwáć? Powiedáno mi bowiem [...]
Krol niektory był / ktory przezacnie
ſyć Krolewſką ſwoię godność ſpráwow[ał]
y łágodnie á przyiemnie ludem/ ktory
go władzy / y panowániu poddány b[ył]
rządźił; w tey zás iedney rzeczy vpad[ał]
iż Boſkiey wiádomośći świátłá nie m[iał]
á Báłwochwalſtwem vwikłány zoſtaw[ał].
Miał zás dobrego niektorego rádne[go]
y ták przećiwko Bogu pobożnośćią/ i[...]
inßemi cnotámi wielce ozdobnego; kt[ory]
kiedy ſie dla błędu Krolewſkiego ſmuć[ił]
y z vprzykrzeniem to ponośił / á iego
to nápomnieć miał w vmyśle; iednák [...]
tey przyczyny zátrzymywał ſie: iż ſie o[bá-]
wiał / áby y ſobie y towárzyßom ſwo[im]
zguby nie przypráwił / y tego pożytk[u]
ktory od niego ná inßych ſpływał/ nie [...]
ćiął. Pogody iednákże ßukał / ktorą[by]
ſnádnie iego do dobrego poćiągnął. Rze[kł]
tedy niektorey nocy do niego Krol: Sł[u-]
chay ieno / wynidźmy / y miáſto obeyd[ź-]
my / iezeli ſnadź czego/ coby ſie przydá[ło]
ná po-

ná potym/ nie obaczemy. Gdy tedy oni przez miáſto przechodzili/ świátłá promień przez ſpáre niektorą przenikáiący obaczyli: ná ktory gdy oczy obrocili/ podziemne niektore / y lochowáte mießkánie obaczyli / w ktorym zoſtawał mąż iákiś / wielki niedoſtátek ćierpiący / á podłemi iákiemiś / y podártemi łáchmánámi odziány. Stałá záś przy nim żoná/ winá mu nálewáiąc. A gdy on kubek w ręce wziął/ ową ſmáczny iákiś wierß śpiewáiąc / vćiechę mu czyniłá; to ieſt wyſkákuiąc / á mężá pochwałámi głáßcząc. Krol tedy nieco pátrząc ná to/ dziwował ſie/ iż lubo tákim niedoſtátkiem obćiążeni byli/ że áni domu/ áni odzienia nie mieli; iednák ták dálece weſoły/ y vćießny żywot wiedli. A zátym do pierwßego Rádnego ſwego / tych/ słow záżyie: O cudowna rzecz moy Przyiaćielu! iż záiſte áni mnie/ áni tobie żywot náß/ lubo to ták wielką chwałą/ y deliciámi/ y roſkoßámi zewßąd świecący / ták bárdzo nigdy nie upodobał ſie; iáko podłe to / y mizerne życie / bezrozumnych tych ćießy y vweſelą; iż oto / lubo záiſte przykre ieſt/ y wzgárdzone/ onym łátwe/ y przyiemne zda ſie. Pogodną záś godzinę máiąc nayprzednieyßy ow Rádny/ rzecze: A ty o Krolu/ iákiż tedy tych żywot bydź rozumieß? Nád wßytkie/ (rzecze ow) ktorem kiedy widział / nayprzykrzeyßy/ y naynędznieyßy/ y wyrzeczenia/ y zmierzenia godny. Tedy rzecze do niego ow naypierwßy Rádny: Ná tenże też kßtałt/ wierz mi Krolu / y dáleko więcey vprzykrzony żywot náß tym ſie bydź widzi/ ktorzy wieczną onę chwałę / y dobrá one / wßytko vmyſłu poięćie zwyćiężáiące vważáią y vznáią. Z złotem świetnieiące páłáce/ y przezacne odzienia/ y inße żywotá pießczoty / tym/ ktorzy niebieſkich przybytkow ręką nierobionych/ y ßáty w niebie vtkáney/ y koron ſkáżitelności żadney nieznáiących / máią obiecáne dáry. (ktore wßytkich rzeczy Budowniczy y *Pan, kocháiącym ſie nágotował.* 1. Cor. 2.) nád gnoy y błoto ſmrodliwße ſie zdádzą. Iáko bowiem ći rozſądkiem náßym y zdániem ßáleią: ták też y dáleko więcey my/ ktorzy ſie po świećie błąkamy/ y w tey oßukliwey chwale/ y głupich roſkoßách/ vpodobáliśmy ſobie / w oczách tych / ktorzy dobr onych słodkośći ſkuśili / opłakánia y łez ieſteśmy godni.

Temi záś słowy przeráżony Krol/ rzecze: Ktorzyż tedy oni ſą/ ktorzy zacnieyßy nád nas żywot wiedą? Wßyſcy/ (rzecze ow) ktorzy wieczne / nád vpadáiące / y ſłábe rzeczy przełożyli. A gdy Krol znowu / ktoreby wieczne one były / ſpytał; Odpowiedział ow: Kroleſtwo od wßelkiego náſtąpienia dálekie/ y żywot śmierći nigdy nie podległy / y doſtátki niedoſtátku nieboiące ſie/ weſołość tákże/ y vćiechá od wßelkiego fráſunku y boleśći oddalona/ pokoy vſtáwiczny/ y od wßelkiey nieprzyiáźni/ y poſwarku wolny. Tych dobr / ktorym ſię z niebá záżyć doſtánie/ błogosłáwieni oni / y záwße błogosłáwieni; żywot bowiem wßelkiey prace y fráſunku prożny/ ná wßytkie wieki żyć będą; wßytkich Kroleſtwá Boſkiego vćiech y roſkoßy / bez wßelkiey prace záżywáiąc/ y z Chryſtuſem ná wieki króluiąc. A gdy Krol rzekł: A ktoż kiedy tego doſtąpić záſłuży? odpowiedział ow: Wßyſcy ktorzy ſie drogi tám prowádzącey chwycą: nikomu bowiem przyśćia tám nie bronią/ kto tylko zechce. Tedy Krol: á ktoraż ieſt (rzecze) drogá/ ktorą tám idą? Odpowiedział ow przezacnego mąż vmyſłu: *poznáć ſamego prawdziwego Bogá, y Iezuſá Chryſtuſá iednorodzonego tego Syná, y Swiętego á ożywiáiącego Duchá.* Ioan. 17.

Krol tedy Krolewſkiey záiſte roſtropnośći pełen / do niego rzecze: A coż ći poten czás zábroniło/ żeś mi tego nie przełożył? gdyż mi to oćiągania ſie/ y od włoki nie zda ſie bydź godno / ponieważ prawdziwe ieſt. A ieżeli to niepewna ieſt/ vſilnie y pilnie ßukáć trzebá/ ábyśmy bez wßelkiey wątpliwośći/ y niepewnośći bydź to wynáleźli. Nie dla niedbálſtwá/ álbo leniſtwá ſtáło ſie / (rzecze ow) żem ći to przepowiedzieć chwiał ſie/ gdyż prawdziwe ieſt/ y od wßelkiey wątpliwośći dálekie: ále żem ſie bał ták wyſokiey chwały twoiey wielmożnośći / y tegom ſie wzdrygał/ ábym ći nie był ćießki/ y przykry. Dla czego / ieżeli mi służebnikowi twemu to roſkázuieß/ żebym ći o tych rzeczách ná dáley námienił / roſkazániu twoiemu vczynię doſyć. Záiſte / rzecze Krol/ nie tylko przez dzień/ ále káżdey godziny/ tych rzeczy odnawiay mi pámięć; álbowiem nie zániedbále y ledáiáko/ lecz wielką chęćią/ y gorącośćią do tych rzeczy/ vmyſłu przyłożyć trzebá. Słyßałem tedy

(mowi Bárláám) iż ten Krol potym pobożnie/ y świątobliwie żywot prowádził/ á ninieyszego życia bieg/ mile y spokoynie odpráwiwszy/ wieczney szczęśliwości dostąpił. Dla czego/ ieżeliby kto Oycá tákże twego o tych rzeczách przy pogodźie nápomniał; podobnoby vznał/ y zá oczywisto miał/ w tákich mizeriách záwikłány zostáie; á ták oddaliwszy się od nich/ co iest dobrego/ czyniłby. Gdyż ninie zgołá ślepy iest/ y ręką mácáiący/ táko to/ ktory się prawdźiwego świátłá pozbył/ y do niezbożności ćieniow/ przebiegł.

Rzekł zás do niego Iozáfát: z Oycem moim/ co Pan każe/ niech się stánie; gdyż onemu/ tákoś y ty powiedźiał/ wszytko to iest podobno/ co v ludźi nie zda się bydź podobnego. Ia zás przez zacną y osobliwą twoię rozmowę/ nád proznośćią ninieyszych rzeczy stęskniwszy sobie/ od tych zgołá vmysł moy oderwáć koniecznie postánowiłem/ y z tobą/ co mi ieszcze zostáie życia/ prowádźić/ żebym przez vpływáiące / y nietrwáłe rzeczy / od wiecznych dobr/ y wszelkiey zguby nieznáiących owocu/ nie odpadł.

Odpowiedźiał Stárzec: Ieżeli to vczynisz/ bárdzo rostropnemu niektoremu młodźianowi/ o ktorym/ że się z bogátych y Iáśnie Oświeconych Rodźicow vrodźił/ słyszałem / podobnym się wystáwisz; ktoremu gdy Oyćiec szláchetnego nieiákiego y bárdzo bogátego człeká corkę dźiwney pięknośći zostáiącą záręczył/ y o tym zá ślubieniu z synem rozmowę vczynił/ y coby miał w vmyśle/ przełożył; on iák skoro to vsłyszał / tákoby coś nieprzyiemnego/ y opácznego/ tákową rzecz rostrząsáiąc/ opuśćiwszy Oycá/ vćiekł. A gdy był w drodze/ do stárcá niektorego vbogiego/ żeby był od vpału dźiennego odetchnął / wstąpił.

Corká zás Stárcá onego / ktora byłá iedynaczká tego Pánná / śiedząc przede drzwiámi / rękámi robiłá / vstámi zás Bogá bez wszelkiego przestánku chwaliłá/ z głębokośći sercá oddáiąc mu dźięki. Iey tedy chwałę młodźian słysząc/ rzecze: á ktore (o dźieweczko) twoie postánowienie iest? y dla czego w ták wielkiey podłośći y niedostátku zostáiąc/ tákoby zá naywiększe dobrodźieystwá wźięte / onych Dawcę wychwalasz? A owá mu odpowiedźiáłá: Izáli niewiesz / iż iáko máłe lekárstwo/ z wielkich częstokroć chorob c wieká wyrywa; tym też sposobem zá łe rzeczy dźięki Bogu czynić / niezmi dobrá wyiednywa. Ia tedy vbog Stárcá corká / zá máło te dźiękczyn oddáię / y Páná chwałą wysławiam záiste zá pewno máiąc/ iż kto te rzeczy większe ieszcze dáć może. A to zgołá o czách powierzchownych / y nie nászych ktorych áni tym/ ktorzy wiele máią/ żytek żaden/ y owszem często strátá t się: áni tym/ ktorzy mniey odebráli/ wygodá iáka y szkodá zostáie: gdyż o dwá iedną drogą idą/ y do iednego k cá zmierzáią. Ale w tych rzeczách/ kt więcey potrzebne / y większey wagi wielą y bárdzo wielkiemi/ á zátym ni czonemi dobrodźieystwámi od Bogá v rowána iestem: gdyż ná Boski obraz st rzona/ y wiádomośćią o nim oświeco á rozumem nád wszytkie zwierzętá o biona/ y od śmierći przez wnętrzności łośierdźia Bogá nászego do żywotá wrocona iestem/ przytym dozwolenie bieráć iego táiemnice otrzymáłám. N to fortá Ráyska otworzona iest / wo mi przystęp / kiedy będę chćiáłá / dá Zá ták wiele tedy y tákie dobrodźieyst ktorych vbodzy oraz y bogáći vczestni mi są / godnego Bogu podźiękowánia czynić cále nie mogę. Ieżeli też máłey chwały / temu/ ktory mnie ták wielą d row nápełnił / ofiárowáć nie będę; iák tedy wymowkę otrzymáć mam.

Młodźieniaszek zás ták wielkiey d wuiąc się rostropnośći/ przyzwawszy O cá iey: Day mi/ práwi/ corkę twoię (g żem się w iey rostropnośći y pobożnoś zákochał.) Stárzec zás rzecze: Niegod się/ ktoryś się z bogátych y dostátnich R dźicow vrodźił/ bráć tey vbogiego czł corki. Znowu zás młodźieniaszek r cze: Záprawdę tę wezmę/ ieżeli ty nie z bronisz / gdyż corká niektora szláchet y bogáta záręczona mi byłá; lecz opuś wszy y porzućiwszy onę/ puśćiłem się w ćieczkę. Twoiey zaś corki dla iey ku B gu pobożnośći/ y rostropnośći/ miłośc zniewolony / w małżeństwo ią wźiąć s bie gotow iestem. A Stárzec do nie rzecze: Dáć ći iey nie mogę / żebyś ią d Oyczystego domu prowádźił / y z moi rąk wydárł: iedynaczká bowiem moiá ie A ia (rzecze młodźieniec) v was mieszk

będę/

bedę/ y wáßego żyćia ſpoſob przyimę: á potym świetnę ßátę zrzućiwßy/ Stárcá owego odźienia żądał/ y nim ſie okrył. A gdy ow długo y bárdzo doświadczał go/ y rożnemi ſpoſobámi iego vmyſłu dochodźił; iáko go ſercá ſtátecznego bydź vznał/ y że nie głupio iáko miłośćią opánowány/ o corkę iego w małżenſtwo prośił; ále vkocháwßy pobożność/ iż ſie vbogiego żyćia chwytał/ y on nád chwałę ſwoię y ßláchetność przenośił; wźiąwßy go zá rękę/ do mießkánia ſwego wprowádźił/ y tám wielkie bárdzo doſtátki záchowáne y niezliczone pieniędzy ſummy/ tákiey młodźieniec on nigdy przed tym nie widźiał/ onemu pokazał. Y rzekł do niego: Synu/ toć wßytko dárem dáię/ dla tego/ iżeś moich doſtátkow dźiedźicem bydź vmyślił. Ktore dźiedźictwo wźiąwßy/ ow wßytkich bogaczow źiemſkich y znácznych ludźi przewyżßył.

XVII. Rzekł zás Iozáfát do Bárláámá: Zgodnie záprawdę y tá powieść moich rzeczy ſtánowienie wyraża; y dla tego żeś też to o mnie powiedźiał rozumiem. Iednák/ ktoreż to ieſt doświádczenie one/ przez ktore vmyſłu moiego ſtáteczność wiádomą mieć prágnieß?

Odpowiedźiał Stárzec: Záiſte y ſąmem też doświadczył/ y zrozumiałem/ iáka w tobie vmyſłu roſtropność/ y ſtáteczność/ y iáko proſtego y czyſtego ſercá ieſteś; ále ſpráwy twoiey koniec to vtwierdźi. Dla czego/ padam ná koláná moie przed Bogiem naßym/ ktory w Troycy wychwalony zoſtáie/ przed tym mowię/ ktory wßytko ták to/ co ſie widzeniu podáie/ iáko/ czego zmyſł oczu doſćignąć nie może/ ſtworzył: ktory prawdźiwie y wiecznie ieſt/ áni chwalebnego ſtanu ſwego/ álbo początku miał kiedy/ álbo koniec ma mieć: przed tym mowię ſtráßnym y nád wßytkiemi rzeczámi wßytkowładnym/ dobrym/ y do miłośierdźia ſkłonnym/ áby ſercá twego oczy oświećił/ y dał ći Duchá mądrośći/ y obiáwienia do poznánia śiebie: ábyś zrozumiał/ ktora ieſt nádźieiá powołánia twego/ y ktore bogáctwá chwały dźiedźictwá iego w Swiętych/ y ktora naywyżßa oná wielmożność władzy iego nád námi/ ktorzy wierzemy; *ábyś iuż nie był gośćiem y przychodniem, ále ſamśiádem Swiętych y domowym Bogá, wybudowány ná gruncie Apoſtołow y Prorokow, ná ſámym naywyżßym węgielnym kámieniu Iezuśie Chryſtuśie, w ktorym wßytko zbudowánie wyſtáwione rośnie ná Kośćioł w Pánu.* Epheſ. 2.

Iozáfát zás wielko ſercá ſkruchą przeięty/ rzekł: Toć záiſte wßytko/ y ia ſąm wiedźieć prágnąc/ proßę ćię/ ábyś mi y Boſkiey chwały bogáctwá/ y iego władzy wielmożność opowiedźiał.

Rzekł tedy do niego Bárláám: Bogá pokornie proßę/ áby ćię tego náuczył/ y tákowych rzeczy rozeznánie w vmyſł twoy wlał. Ponieważ v ludźi iego chwałá y władza/ żadnym ſpoſobem opowiedźieć ſie nie może; choćby też wßytkie wßytkich ludźi/ ták tych/ ktorzy teraz ſą/ iáko tych/ co kiedykolwiek byli/ ięzyki w iedno ſie zeßły. *Bogá bowiem* (mowi Ewángeliſtá y Teolog) *nikt nie widźiał nigdy.* Ioann. 1. *Iednorodzony Syn, ktory ieſt ná łonie Oycá, on opowiedźiał.* Iego zás/ ktorego oko doyźrzeć nie może/ y niezmierzony ieſt; chwałę y máieſtat/ ktoż kiedy z tych co z źiemie vlepieni ſą/ ogárniony mieć może? Ieżeli on ſąm po ſwoiey woli/ tego nie obiáwi/ iáko to Prorokom ſwoim/ y Apoſtołom obiáwił. My zás ták z ich opowiádánia/ iáko z ſámego rzeczy przyrodzenia/ ile nąm pozwolono/ ták vznáiemy. Mowi bowiem Piſmo. Pſalm. 18. *Niebioſá opowiedáią chwałę Bogá, y dźiełá rąk iego obwießcza gwiazd vtwierdzenie.* Y znowu Rom. 1. *Niewidoczności iego od ſtworzenia świátá, przez te rzeczy, ktore ſie ſtáły, zrozumiáne pokázuią ſie, wieczna tákże iego władza y Boſtwo.*

Iáko bowiem ktozkolwiek dom przezacny/ y kunßtem wielkim zbudowány/ álbo naczynie kßtałtnie wyprawione widząc/ budowniczego álbo rzemieślniká záraz ſobie przed oczy przekłáda: ták y ia z niczego wyſtáwiony/ y ná świát wywiedźiony/ lubo formierzá/ y Tworce mego widźieć nie mogę; iednák z wielce zgodnego/ y wielce dźiwnego wyſtáwienia mego/ do vznánia mądrośći iego przyßedłem/ nie ták iáko ieſt/ ále iáko zrozumieć mogę: dla tego/ iż nie przypadkiem/ áni treſunkiem ſtałem ſie/ áni odemnie ſámego ieſtem; ále on po woli ſwoiey mnie wyſtáwił: ták záiſte/ iż mnie rzeczy wßytkich ſtworzonych Xiążęciem poſtánowił/ nád niektore zás niżßym vczynił/ y ſkruſzonego tákże Boſkim ſwoim roſkazániem/

mnie z tego żywotá wywodząc/ do inßego
żywotá niemáiącego końcá / y wiecznego
przenośi: w ktorych wßytkich rzeczách o-
pátrznośći iego śiłom ſprzećiwiáć ſie nie
mogę / áni ſobie czegokolwiek ták co do
wzroſtu/ iáko co do oſoby kßtałtu należy/
przydáć álbo viąć: áni tego / co we mnie
ſtárośćią ſtráwionego ieſt / odnowić: áni
co oſłábiáłego y zepſowánego ieſt/ z grun-
tu náprawić. Gdyż żadnego nie było ni-
gdy z ludźi / ktoryby cokolwiek z tych rze-
czy vczynić mogł/ áni Krol / áni modry/
áni bogáty/ áni mocny / áni nád to kto-
rykolwiek inßy / zá ludzkim prágnieniem
idący. Zaden bowiem (mowi on Sap. 7.)
z Krolow/ álbo tych/ ktorzy ná wynioſło-
śći ſą/ nie inßy miał národzenia początek/
gdyż iedno ieſt wßytkich weßcie do żywo-
tá / y iedno ześćie.

Dla czego temi rzeczámi / ktore do
mnie należą/ do wielmożnośći naywyżße-
go onego Budowniczego rozeznánia/ tá-
koby podáno ręką záchodzę. Nád to ie-
ßcze bárdzo zgodne wßytkich rzeczy ſtwo-
rzonych złożenie/ y záchowánie vważałem:
to ieſt / iż z przyrodzenia zgołá ſwego /
wßytkie rzeczy odmiánie/ y przewrocenia
podległe ſą/ zwłaßczá te / ktore rozum
máią względem woli/ y poſtąpienia w do-
brym / álbo odſtąpienia od dobrego: te
záś / ktore zmyśłom podległe / względem
weśćia y ześćia / przyrośćzenia y vßczu-
plenia/ y odmiány tey/ ktora w iákowośći
zoſtáie/ y względem przechodzenia z miey-
ſcá. A przez to táiemnemi iákoby gło-
ſámi opowiedáią / iż od Bogá Stworce/
odmiány żadney/ y obrocenia nieznáiące-
go ſtworzone ſą/ zátrzymáne y záchowá-
ne/ y záwße ſporządzone. Jákimby bo-
wiem ſpoſobem / przyrodzenia między ſo-
bą woiuiące / do ozdoby iednego świátá
we wßytkim doſkonáłey vczynienia/ w ie-
dno ſie miáły zeyść/ y rozerwánia nieznáią-
ce/ miáłyby zoſtawáć? gdyby nie Moc iá-
kaś wßechmocna to wßytko y złączáłá /
y záwße od rozerwánia dálekie záchowy-
wáłá. Bowiem / iákim ſpoſobem / gdyby
wola iego ták niechćiáłá/ cokolwiekby ſtá-
ło? álbo iákim ſpoſobem / (że Pismá ſłow
zázyię) co od niego nie ieſt miánowáno/
záchowáćby ſie mogło? Bo gdyż okręt bez
ſternika záſtánowić ſie nie może / ále zá-
raz ginie; y żaden/ by też naymnieyßy dom
ſtáć nie może / gdyby nie był kto/ ktory-

by miał pieczą iego; iákimże tedy ſpoſ-
bem świát/ dźieło ták dálece wielkie/ y t
przezacne y dźiwne/ bez oſobliwey tákie
śi y wielkiey á cudowney władzy/ y n
mędrßey opátrznośći przez ták długi b
czáſu ſtáć mogło? oto bowiem / ile
czáſu vpłynęło/ iáko niebo ieſt; iednák
mnośći nie záćiągnęło: áni źiemiá ták
wno rodząca oſłábiáłá: áni źrzodłá ták
wypłynęły/ płynąć nie przeſtáły: áni m
rze ták wiele rzek piiąc/ miáry ſwoiey n
przebrálo: áni ſłońcá y kśiężycá bieg o
mienienia tákiego nie popadł: áni dnia
nocy porządki / nie przewrоćiły ſie. Z t
záiſte wßytkich Boſka władza y wielm
żność/ ktora wßytkę wymowy ſpoſobno
przewyżßa/ nąm ſie pokázuie / Prorocko
y Apoſtołow świádectwem vtwierdzon
Alec iego chwały nikt kiedyżkolwiek g
dnie poiąć/ álbo wyſtawić nie może. Gdy
Apoſtoł Boży/ 2. Cor. 11. On mowię/ kt
ry Chryſtuſá w ſobie mowiącego miał
gdy to wßytko/ ták co ſie rozumem po
muie/ iáko to/ co zmyſłom ieſt podległ
w ſercu ſwoim vważył/ rzekł: 1. Corin.
Po częśći vznáiemy/ y po częśći prorok
iemy: gdy záś przyidźie co doſkonáł
ieſt/ zniſzczeię co po częśći ieſt. A zá t
dla niezmierzonych modrośći tego doſt
tkow / podźiwieniem y zápamiętánie
przeięty / głośno záwołał: *O głębokoś*
bogactw madrośći, y vmieiętnośći Boſkiey
iáko niepoięte ſa ſady iego y nie dośćigłe dr
gi iego. Rom. 11. A ieżeliż ten / ktory
do trzećiego niebá záßedł/ y *táiemne ſło*
ſłyßał. 2. Cor. 12 tákie ſłowá wymowił
á ktoż mnie podobny ná tákich táiemn
przepáść czy obroćić / y cokolwiek go
dnego/ nie rzekę wymowić / ále też y p
myśleć może? ieżeli ſąm modrośći dawc
y głupich Náuczyćiel nie da? Gdyż w i
go ręku y my/ y ſłowá náße ſą/ y wßytk
roſtropność / y ćiekáwośći vmieiętnoś
A z dobrodźieyſtwá iego prawdźiwe tych
rzeczy ktore ſą/ rozeznánie mamy/ y świá
tá złożenie vznáiemy/ żywiołow śiły/ czá
ſow początek / śrzodek / y koniec / części
Roku/ przemiány / y niepogod odmiány
Gdyż wßytko w liczbie y mierze poſtánowił
Sap. 11. Albowiem wiele władnąć v nie
go záwße pogotowiu ieſt/ y rámieniá i
go mocy/ ktoż ſie oprze? gdyż iáko gwich
wagi/ ták przed nim ieſt okrąg źiemie/ y
iáko kroplá roſe ráney / ktora ſpada n
źiemię.

ziemię. Ale lituie śie nád wßytkiemi/gdyż wßytko może / y przebacza grzechy ludzkie dla pokuty. Zadnego bowiem z tych/ ktorzy do niego vćiekáią śie / nie pogárdza / y nieodwráca śie sąm on dobry / y duß miłośnik Pan. Dan. 3. *Błogosłáwione niech będźie imię chwały iego święte, y wychwalone, y nád wßytko wynieśione ná wieki, Amen.*

XVIII. Rzekł záś do niego Iozáfát: Gdybyś był przez długi czás námyślał śie/ miezu naylepßy / iákobyś był wnieśionego pytánia rozwiązánie iáśne mi vczynił; moim zgołá zdániem/ nie lepiey mogł byś to był vczynić/ niż teraz/ kiedy mi to wykładaß wspominaiąc: zwłaßcza/ kiedyś zgołá náuczył / iż Bog iest wßytkich rzeczy sprawcą/ y obrońcą/ y Máiestatu iego chwałá wßelkie vmysłu ludzkiego przechodźi poięćie/ bárdzo iáśnemi dowodámi/ pokázałeś; yże tey żadnym sposobem dojść nikt nie może/ tylko ten ktoremu on sąm z woli swoiey onę otworzy. Dla czego naywymownieyßey twoiey mądrości / wielce śie bárdzo dźiwuię.

Ale/ to mi proßę powiedz/ miezu przeblogosłáwiony/ iákiego sąm iesteś wieku/ y ná ktorych mieyscách mießkaß / y ktorych Filozofiey towárzyßow maß : gdyż dußá moiá twoiey śćisle śie bárdzo trzymá/ y wßytek czás żywotá/ y ná pięć zgołá od ćiebie nie odstąpić prágnę.

Rzecze záś Stárzec : Lat / ieżeli śie nie mylę / czterdźieśći y pięć iuż mąm / á życie ná puśtyni źiemie Sennáár/ prowádzę/ towárzyßow záś tych mąm / ktorzy w niebieskiey drogi biegu ziemnę wybieráiąc śie/ prácuią.

Co mowiß : (rzecze Iozáfát) mnie śie zda/ iż lat śiedmdźieśiąt przechodźiß : Coż tedy iest/ czemu tylko czerdźieśći lat y pięć mieć powiádaß : gdyż mi w tey rzeczy nie zdaß śie prawdy mowić:

Rzekł záś do niego Bárláám : Ieżeli lat moich liczbę od sámego żyćia weśćia wiedźieć prágnieß/ prawdźiwie zgołá / iż iest nád śiedmdźieśiąt wiekßa doßedłeś. Ale ć v mnie żadnym sposobem nie liczą śie miedzy láty żywotá/ ktore w prożnośći tego świátá strawione są. Bo gdy grzechámi w niewolą podány / żyłem ćiáłu / co śie wewnętrznego człeká tycze / vmárły byłem. Dla czego śmierći lat/ żywotá lat nigdy nie názwę. Odkod záś

świát mi vkrzyżowány iest, y ia świátu Galat. 6. y wyzuwßy stárego człeká. Ephe. 4. ktory według vprágnienia błędu psuie śię: iuż nie ćiáłu żyię / *ále żyie we mnie Chrystus*: że záś żyię/ w wierze żyię Syná Bożego/ *ktory mnie vkochał, y zá mnię śiebie sámego wydał*: te żyćia látá/ y zbáwienia dni / słußnym práwem názwę / ktorych zgołá / iż czterdźieśći y pięć iest / powiedźiawßy/ należytym sposobem / y nie odrzeczy ich opowiedźiałem ći liczbę. Wiec y ty záwße tego vmysłu y zdánia bądź / proßę : to iest/ ábyś tych / ktorzy co náleży do káżdego vczynku dobrego/ vmárli są/ á grzechom żyią ; tákże owych ktorzy porzućiwßy śie ná źiemi/ Xiążęciu ćiemności poddáni są/ w roskoßách y ßkodliwych pożądliwośćiách żywot tráwią / żadnym sposobem żyiących nie rozumiał/ ále zginionych bydź mniemał / y spráwom żywotá vmárłych. Gdyż grzech iż nieśmiertelney duße śmierćią iest / mądry ieden nie dármo opowiedźiał; y Apostoł tákże tych słow záżywa. Rom 6. *Gdy niewolnikámi byliśćie grzechu, wolnemi byliśćie spráwiedliwośći. Ktoryß tedy mieliśćie pożytek w tych, w ktorych teraz wstydźićie śie? koniec bowiem ich, śmierć iest. Teraz záś vwolnieni od grzechu, á niewolnicy stawßy śie spráwiedliwośći, macie owoc naß ná poświęcenie, koniec záś żywot wieczny. Zołd bowię grzechu, śmierć: łáská záś Boska, żywot wieczny w Chrystuśie Iezuśie Pánu náßym.*

Rzekł záś do niego Iozáfát: Poniewaß żywot / ktory w ćiele prowádźiemy/ żeby był żywotem bynamniey nierozumieß ; pogotowiu/ że też y śmierći zgołá tey/ ktorą wßyscy ponoßą/ zá śmierć nie maß :

Odpowiedźiał Stárzec : Bez wßelkiego wątpienia o tym tákże ták rozumiem/ zwłaßcza / iż doczesney tey śmierći naymniey śie nie boię/ y owßem áni iey śmierćią názywam ; gdyby mnie po drodze Boskich przykazań idącego/ zerwáłá : y owßem prześćie bydź rozumiem od śmierći / do zacnieyßego y doskonálßego żywotá / y w Chrystuśie zákrytego. Colos. 3. ktorego dostąpić prágnieniem goráiący ludźie dobrzy / ninieyßy ten żywot z vprzykrzeniem znośili. Dla czego też mowi Apostoł. 2. Cor. 5. *Wiemy bowiem, iż lubo źiemiáński dom náß tego pomießkánia rozsypa śię, wybudowánie z Bogá mamy, dom nie ręką robiony, w niebie wieczny. Gdyż y ná to wzdychamy,*

chamy, pomießkánie náße, to ktore z niebá ieſt, przywdziać prágnąc, ieżelibyśmy iednák odźiáni, á nie nádzy znáydowáli ſię. Gdyż y ktorzy ieſteśmy w tym przybytku/ wzdychamy obciążeni: dla tego/ iż niechcemy bydź obnáżeni/ ále przyodźiáni/ áby zgubiono było/ co ieſt śmiertelnego/ przez żywot. Y znowu: *Nießczęśliwy* (práwi) *ia człowiek, ktoż mnie vwolni z ćiáłá tey śmierći?* Roman. 7. Y ná inßym mieyſcu. Philip. 1. *Prágnę bydź rozwiązány, y zoſtáwáć z Chryſtuſem.* Y Dawid Prorok. Pſal. 41. *Kiedyß przyidę, y pokażę ſię przed obecnośćią Bogá?* A że y ia tákże nád wßytkich vłomnieyßy/ ćiáłá śmierći bynamniey ſię nie boię/ ztąd możeß łátwo vznáć/ iż Oycá twego grozbą wzgárdźiwßy/ y zá nic poczytawßy/ bez boiáźni przyßedłem do ćiebie/ ábym ći zbáwienną náukę przełożył; lubobym zgołá oczywiśćie widźiał/ iż gdyby ſię dowiedźiał/ tyśiąc/ gdyby można było/ śmierći by mi zádał. Ale ia ſłowo Boſkie nád wßytko przekładáiąc/ y iego záżywáć prágnąc/ áni ſię tey doczeſney śmierći obawiąm/ áni iey tákim imieniem názywáć nie rozumiem/ Páńſkiemu záiſte roſkazániu doſyć czyniąc/ mowiącemu: *Niechcieycie ſię bać tych, ktorzy zábijáią ćiáło; duße záś nie mogą zábić; ále ráczey boyćie ſię tego, kto y może dußę y ćiáło zgubić do piekłá.* Matt. 10.

Te (rzecze Jozáfát) prawdźiwey Filozofiey wáßey przezacne dźiełá/ źiemſkich ludźi/ ktorzy od ninieyßego żyćia tego/ ledwo ſię oderwáć mogą/ przewyżßáią náturę wielce y dálece. A wy błogoſłáwieni/ ktorzy ták ßláchetnym vmyſłem obdárzeni ieſteśćie. Coż záś ty/ y towárzyße twoi ná tákowey puſtyni/ zá pożywienie maćie? tákże też zkąd/ y tákich wąm odźieży doſtáie/ prawdźiwie mi przełoż?

Bárláám tedy rzekł: Pożywienie záiſte z iábłek/ y z korzenia/ ktore puſtynia niebieſką roſą zlana/ y zá roſkazániem Stworce rodzącą/ przynośi/ mamy. Dla czego nie máß nikogo/ ktoryby przećiwko nąm woynę podnośił y walczył/ y większą część (iáko łákomſtwá práwo każe) wydrzeć chćiał: ále doſyć hoynie wßytkim nie zgotowány pokarm/ y ſtoł przypadkowy/ bywa záſtáwiony. Jeżeli záś kiedy z pobożnych Bráći/ ktorzy nąm pobliżßi ſą/ ktorykolwiek chlebá błogoſłáwieńſtwo przynieśie; ten z błogoſłáwieńſtwem tych/ ktorzy z wiárą ofiárowáli/ [...]ko od Boſkiey opátrznośći poſłány/ przy[...]muiemy. Odźienia záś z oſtrych włośie[...]nic/ y ſkor owcych mamy/ wßytkie ſtár[...] y z rożnych płátow ßyte/ ſłábiuchne ćiá[...] náße przyćieráiące. Gdyż iednęż mon[...]tár lećie/ iáko y źimie ßátę/ ktorą też r[...]wdźiawßy/ zdiąć potym nie godźi ſię nom[...] áż ſtárośćią zepſowána/ cále znißcze[...] Tym bowiem ſpoſobem y źimną y vpa[...]przykrośćiámi ćiáło dręcząc/ przyßłey n[...] śmiertelnośći ßátę ſobie gotuiemy. [...]gdy tu Jozáfát ſpytał/ zkądby ßátę on[...] ktorą był odźiany/ ſobie ſpráwił: Odp[...]wiedźiał Stárzec: od niektorego z pob[...]żnych Bráći/ gdym do ćiebie iść miał/ [...] záżywánia wźiąłem: nieprzyſtało bowie[...] żebym w tey/ ktorą nośić zwykłem/ ßá[...] miał przyſtąpić. Jáko bowiem/ ktożk[...]wiek naymilßego iákiego pokrewnego [...] obcą kráinę w niewolą wźiętego/ ztámt[...] wyprowádźić prágnąc/ zrzućiwßy od[...]nie ſwoie/ y nieprzyiaćioł wźiąwßy o[...]bę/ do ich kráiny vdáie ſię/ y rożnemi ß[...]kámi pokrewnego ſwego/ z ćięßkiey tyrá[...]niey do wolnośći vwodźi: tymże ſpo[ſo]bem ia tákże o twoiey dowiedźiawßy [...] rzeczy/ to odźienie biorąc/ przyßedem/ [...]bym Boſkim opowiedániem ſerce tw[...] záśiał/ y od okrutnego Xiążęćiá świá[...] niewoli/ ćiebie oſwobodźił. Y teraz pr[...] moc Boſką/ ile bydź ze mnie mogło/ vrz[...] moy ſpráwiłem. Gdyż iego vznánie op[...]wiedźiałem tobie/ y Prorokow/ y Apoſt[o]łow opowiedánie przełożyłem/ prawd[...]wie też y bez wßelkiego błędu ninieyß[...] rzeczy prożność obiáśniłem/ y iák wi[...] złego ten świát záráżony ieſt/ tych/ kt[o]rzy mu ſłużą/ ná zdrádę náprowadzáł[...] y rożnemi ſpoſobámi śidląc. Znowu [...]dy tám/ zkądem przyßedł/ wroćić ſię p[...]trzebá/ á wten czás cudze odźienie złoż[y]wßy/ moie przyodźieię.

Prośił záś Stárcá Jozáfát/ áby [...] mu w odźieniu zwyczáynym pokazał. G[...] tedy Bárláám ßátę onę/ ktorą nośił [...]włokł/ ſtráßnym Jozáfátowi widoſkiem pokazał ſię. Gdyż wßytká ći[...] iego ćieliſtość znißczona byłá/ y ſk[...] dla ſłońcá vpału y gorącośći/ koło k[...] wyćiągniona/ nie ináczey/ tylko kied[...]kto ſkorę ſubtelnemi tyczkámi wyćiąg[...] Ożárpána záś/ y bárdzo oſtra włoś[...]nicą/ od lędźwi/ áż do kolan/ okrywał[...]

y tákiß

y tákiż płaszcz ná rámionách nośił. Zádziwiwszy śię tedy Jozáfát/ tákiego żyćia twárdośći/ y ostrośći/ y dla ták wielkiey oney/ y osobliwey ćierpliwośći zápámiętawszy śię westchnął/ á wylawszy łzy/ do Stárcá rzekł: Gdyżeś tę tu przyśćia miał przyczynę/ ábyś mnie z nieznośney diabłá niewoli wyrwał/ dobrodzieystwu twemu koniec vczyń/ y duszę moię/ z więźienia wyprowádź/ y mnie drogi twoiey towárzyszem vczyń: żebym od obłudy świátá cále vwolniony/ potỹ też zbáwiennego Chrztu piętno otrzymał/ y towárzyszem śię cudowney Filozofiey tákiey/ y przezacnego ćwiczenia/ tobie oddał.

Rzekł zás do niego Bárláám: Sárnię bogácz niektory/ kiedyś chował: á gdy owo dorosł/ przyrodzoną skłonnośćią vwiedziony/ polá prágnął. Wyszedszy tedy niektorego dnia/ sárn stádo pászące śię nálazł/ y złączywszy śię z niemi/ przez role y polá biegał/ á nie rychło zgołá do domu śię wracał; z ráná zás przez niedbálstwo sług w pole wychodźił/ y zleśnemi sárnámi łączył śię. A gdy ony dla pásze dáleko zászły/ y on też zá niemi poszedł. Słudzy zás bogátego człeká onego/ postrzegszy/ wśiadszy ná koń/ z tyłu ná nie nápádli/ y swegoć iśćie sárnę żywego vchwyćili/ y do domu záprowádziwszy/ potym ták trzymáli/ iż żadnemu do niego przystęp nie był wolny; insze zás stádo częśćią pobili/ częśćią bárdzo przepłoszyli. Tymże sposobem/ áby śię nam nie tráfiło/ boię śię/ gdybyś miał iść zemną w towárzystwie; to iest/ ábym y twoiey społeczności nie pozbył/ y wielkiego vtrapienia towárzyszom moim/ á wiecznego Oycu twemu potępienia nieprzyprawił. Chce tedy Pan teraz ćię zgołá Boskiego Chrztu pieczęćią vtwierdźić/ y żebyś tu mieszkáiąc wszelkiey pobożnośći pilnował/ y przykazánia iego przestrzegał: á ták skoro zás zá dárem onego wszytkich dobr Dawce/ sposobność śię poda; w ten czás dopiero y do nas przyidźiesz/ y przez wszytek żyćia tego czás dálszy z námi mieszkáć będźiesz. A Pánskiey vfáiąc dobroći/ bynamniey nie wątpię/ iż ták w przyszłym wieku złączemy śię/ że nigdy rozerwáni bydź nie możemy potym.

Jozáfát zás zálawszy śię znowu łzámi/ rzecze do niego: Jeżeli śię Pánu ták podoba/ iego wola niech będźie. Dla czego iáko mnie Boskim Chrztem poświęćisz/ y pieniędzy ode mnie/ y szat rat dla twego/ iáko y towárzyszow twoich pożywienia/ y odźieży weźmiesz; ná Zakonnego ćwiczenia mieysce/ Boskiego pokoiu obrono otoczony/ odeydź; á zá mnie bez przestánku wszelkiego proś Bogá/ ábym śię ná moiey nádźiei nie záwiodł; ále żebym iáko nayprędzey do ćiebie przyść/ y w głębokim vspokoieniu/ pożytek od ćiebie odebráć mogł.

Bárláám zás rzecze: Żebyś nie miał Chrystusowego zgołá piętná przyiąć/ nie masz nic coby przeszkadzáło. Dla czego iuż śię przygotuy/ á zá pomocą Bożą/ Chrześćiáńskiey Wiáry Swiątośćiámi będźiesz poświęcony. Z owych zás pieniędzy/ ktore/ że ták mnie/ iáko towárzystwu memu masz dáć/ powiedźiałeś/ iákimże to bydź może sposobem: ábyś ty/ ktoryś iest vbogi/ bogátym iáłmużny miał vdźieláć? gdyż bogaczow iest rzecz/ dobrze czynić vbogim; á nie vbogich bogátym/ y obfituiącym. Gdyż z towárzyszow moich wszytkich ostátni/ dostátkámi cále ćię zwyćiężą. Ale Boskiemu miłośierdźiu dufáiąc/ to sobie obiecuię/ że y ty w krotce bárdzo bogáty będźiesz. Co gdy stánie śię/ bynamniey do rozdawánia nie będźiesz ochotny/ y skłonny. Rzekł zás do niego Jozáfát. Wyłoż mi proszę/ iákim to sposobem/ z towárzyszow twoich ostátni/ mnie bogáctwy przenośi: gdyż/ niedawno przedtym/ iż w wielkim niedostátku żyią/ y z ostátnim vbostwem biedzą śię/ tyś powiedźiał. Co to tákże iest: Czemu mnie teraz vbogim názywasz: á gdy bárdzo wielkiemi dostátkámi obfitowáć będę/ iż bynamniey hoynym nie zostánę powiedasz/ ktory teraz do rozdawánia ochotny y skłonny iestem.

Odpowiedźiał Bárláám: Nie powiedźiałem ia/ żeby vbostwo ćierpieli/ ále ráczey/ że nieprzebránemi opływáią bogáctwámi. Gdyż dostátkow przyczyniáć záwsze/ y chćiwośći iákoby wędźidłem nie wstrzymywáć/ ále bez wszelkiego násycenia więcey prágnąć/ ostátniego vbostwá dowod iest. Przećiwnym sposobem/ ktorzy wiecznych rzeczy prągnieniem/ wszytkie ninieysze pogárdzáią/ y one zá gnoy rozumieią/ áby sámego Chrystusá pozyskáli. Philip. 3. á wszytko/ o pokarm y odźieżą porzućiwszy/ y ná Bogá złożywszy

stárá-

ſtáránie / więkßą z niedoſtátku odbieráią pociechę / niż ktożkolwiek z tych / ktorzy świátá miłością pałáią / z doſtátkow y pieniędzy mnoſtwá / odbiera. A ktorzy bárdzo wielkie cnot doſtátki ſobie zgromádźili / y nieśmiertelnych dobr nádźieią tuczą ſie; tych ia ſłußnie bárdzo nad ćię / á zátym nád káżdego Krolá Ziemſkiego / bogátßych názywam. A ieżeli zá łáſką Boſką y ty tákże tych bogactw tákowych chwyćiß ſie; y one wielkim ſtáránim y pilnośćią záchowywáć będźieß / y záwße / á ſłußnie záiſte / przyczyniáć ich prágnąć będźieß; żadney zgołá ich cząſtki tráćić niezniesieß. Gdyż w tý záiſte prawdziwe bogáctwá záłożone ſą; owych zás doſtátkow ktore / w oczách mamy zgromádzenie / ßkody ráczey niżeli wygody / przyiaćioł ſwych nábawią. Dla czego nie odrzeczy one oſtátnim vboſtwem názwałem / ktorych niebieſkich dobr miłośnicy / rzeczom wßytkim wypowiedźiawßy / ták ſie chronią iáko ſie kto węzá chroni. Jeżeli zás tego nieprzyiaćielá / ktorego moi pobożnego ćwiczenia towárzyße / y Bráćia / iuż zágubili / y nogámi zdeptáli / żywego znowu od ćiebie wźiąwßy / do nich zánioſę / y woien / pomießánia tákże przyczyną im będę / cále im ßkodliwym poſłem zoſtánę. Czego iednák niedáy Boże / ábym miał vczynić.

Toż też y o przyrodzeniu chćiey rozumieć. Gdyż tych / ktorzy záſtárzáłości zmáze / y zepſowánie zrzućili / y nieposłußeńſtwá ßátę / ile z nich bydź mogło / złożyli; á w Chryſtuſá / iáko w ßátę zbáwienną / y płáßcz weſela odźiali ſie; tákim ſpoſobem znowu / w ſkorzáne ſuknię odźiewał bym / y ná nie zelżywośći odźieżą włożył bym: y owßem ponieważ towárzyßow moich / ktorzy pobożnym y zakonnym oſobnośći ćwiczeniem kontentuią ſie / y one zá nayprawdźiwße roſkoßy máią / żadnych zgołá tákich rzeczy naymniey niepotrzebuiących vznáie; pieniądze y ßáty / ktoreś im obiecował dáć / vbogim rozdawßy / chćiey ſobie ták ſkarb ná potym záchowáć / ktory żadnym ſpoſobem vkrádźiony bydź nie może / to ieſt / Bogá w nim / przez ich modlitwy / obrońcę ſobie przybieráiąc. Ták bowiem tego doſtąpiß / żeć bogáctwá do wßytkiego dobrego pomocą ſtáną ſie. A potym / *gdy Duchá zbroię weźmieß.* Epheſ. 6. *y lędźwie w prawdźie przepáßeß, y ſpráwiedliwośći páncerz przyobleczeß, y zbáwienia ßyßak ná głowę*
włożyß, y nogi ná Ewángeliey pokoiu
gotowánie obuieß, á wiáry tarcza y
miecz, co ieſt Słowo Boże, w ręce weźmi
zewſząd ſie przezacnym orężem opátr
y vzbroiß; ták dopiero poufáłym ſe
ná woynę niezbożnośći wypowiedźi
wynidź; ábyś / gdy oná vćiecze / y
iey diabeł o źiemię ſie rozbiię / z pr
ręki Páńſkiey / ktora żywotá początek
nośi / zwyćięſką koronę otrzymał.

XIX. Gdy Bárláám tákiemi náuk
y zbáwiennemi mowámi / Syná K
wſkiego vmocnił / y do Boſkie° Chrztu
gotował / y onemuż / iáko zwyczay ni
przez kilká dni pośćić / y ná modlitwie t
roſkazał; do niego częſto przychodźić
przeſtáwał / y wßytkie mu prawowie
Wiáry náuki podáwał / y Boſką Ew
gelią przekłádał / á nád to Apoſtolſki
pomnienia / y Prorokow mieyſcá ſáme
kłádał. Bo iż ow Mąż z niebá ſobie
ną náuką nápełniony był / wßytko tá
rego / iák nowego Teſtámentu Piſmo
pámięć powiádał. A zá nátchnieniem
chá Boſkiego idąc / młodźiáná prawdź
Bogá wiádomośći świátłem obia
Tego zás dniá / ktorego miał bydź o
czon / dla náuki iego / tych do niego
zázywał: Oto Chryſtuſowe przypie
towánie odebráć / y Páńſkiey twarzy ś
tłośćią náznáczyć ſie / y Synem Boſk
Ożywiáiącego Duchá Kośćiołem ſtá
gotuieß. Zaczym w Oycá y Syná / y
chá Swiętego wierz / w Swiętą mo
z ktorey żywot początek wźiął / Tr
ktora we trzech Oſobách / á w iednym
ſtwie chwalebna ieſt: á co ſie tycze
y oſobliwych właſnośći / rozna ieſt;
zás tyka ſie iſtnośći / złączona / y zie
czona: iednego Bogá niezrodzone
znáiąc / y iednego Syná iednorodzon
Swiátło z Swiátłośći / Bogá pra
wego / z prawdźiwego Bogá / zrodzon
przed wßytkiemi wieki. (gdyż z dob
Oycá / dobry Syn zrodźił ſie / y z ie
rodzonego Swiátłá / wieczne Sw
wyniknęło / y z prawdźiwego Żywot
żywiáiące źrzodło wyßło / y z ſámeyże
dzy / Syná władza wypłynęłá / *Ktor*
iáſność chwały, Hebr. 1. y Słowo pr
we bytność máiące / ktore *ná począ*
ło; y v Bogá było, y Bog był począt
máiący / y wieczny / *przez ktorego*

ſię ſtá

ſie ſáb. Ioan. 1. ták to co ſie oczymá widźi/ ták co nie widźi.) y iedne° Duchá S. z Oycá pochodzącego vznáiąc; Bogá doſkonáłego/ y żywot przynoſzącego/ y poświęcenie dáiącego/ iedneyże woli będącego/ wſzechmocne°/ tedneż wieczność y prawdźiwą bytność máiącego. W ten tedy ſpoſob Oycu/ y Synowi/ y Duchowi Swiętemu kłániay ſie/ we trzech Oſobách/ álbo włáſnośćiách/ y w iednym Boſtwie. Spolne bowiem tym trzemá ieſt Boſtwo/ y iedno ich przyrodzenie ieſt/ iedná iſtność/ iedná chwałá/ iedno Kroleſtwo/ iedná władza/ iedná powagá. Spolna záś ieſt Synowi y Duchowi Swiętemu/ że z Oycá ſą: á záś Oycu włáſna ieſt niezrodzonym bydź/ Synowi zrodzonym bydź; Duchowi nád to/ pochodźić.

Ták tedy to wierz; á zrodzenia/ álbo pochodzenia ſpoſobu/ poymowáć naymniey niechćiey/ (gdyż poiąć bydź nie može) ále cáłym ſercem y bez wſzelkiego niepotrzebnego bádánia/ to trzymay: to ieſt/ iż Oyćiec y Syn/ y Duch Swięty wſzelkim ſpoſobem iednoż ieſt/ wyiąwſzy niezrodzonego włáſność/ y pochodzenie: y to też/ iż iednorodzony Syn/ y Bogá Słowo/ y Bog/ dla zbáwienia náſzego zá dekretem Oycá/ y zá ſpráwą przydáną Duchá Swiętego ná ziemię zſtąpił: bez naśienia w żywoćie Swiętey Pánny/ y Bogárodźice Máriey/ przez Duchá Swiętego począł ſie/ y bez wſzelkiey zmázy národźił ſie/ y doſkonáły człowiek ſtał ſie: to też ieſzcze/ iż doſkonáły Bog/ y doſkonáły człek ieſt/ ze dwoch nátur/ to ieſt/ z Boſtwá/ y ludzkośći/ y w dwoch náturách/ rozumem y wolą/ y ſpráwą/ y woli ſwobodą nápełnionych/ y ze wſzelkiey miáry doſkonáłych (według kſztaltu y ſpoſobu oboiey náturze/ to ieſt Boſkiey y ludzkiey zgodnego) á w iedney ziednoczoney Oſobie. To mowię poproſtu/ y bez wſzelkiego ćiekáwego bádánia/ odbierz: áni tego zrozumieć ſtáray ſie/ iákim ſpoſobem Syn Boży śiebie ſámego wyniſzczył/ y z Pánieńſkiey krwie/ Człowiekiem bez naśienia y ſkáży ſtał ſie. Albo iákim ſpoſobem dwoie przyrodzenia/ w iedney Oſobie zeſzły ſie. Gdyż to/ co nam z niebá przez Piſmo święte podáne ieſt/ wiernie trzymáć vczą nas: ſpoſobu záś nie wiemy/ áni przełożyć możemy.

Wierz/ iż Syn Boży/ ktory z wnętrznośći miłośierdźia ſwego Człekiem ſtał ſie/ wſzytkie te ludzkie przymioty/ ktore przyrodzone ſą/ y zá złe nie miáne/ przyiął. Łáknienie bowiem/ co ſie ludzkiego przyrodzenia tycze/ y prágnienie ćierpiał/ y vſypiał/ y w ſmutku zoſtawał y dla náſzych niepráwośći ná śmierć wywiedźiony/ y ná krzyż przybity/ á ſkoſztowawſzy śmierći/ ieſt pogrzebiony; á tym czáſem Boſkie przyrodzenie od wſzelkiego vćierpienia/ y odmiány było wolne. Zadnego bowiem vćierpienia/ tegoż przyrodzeniu od wſzelkiey ćierpietliwośći oddalonemu/ nieprzyczytamy: ále w tym przyrodzeniu/ ktore wźiął/ iż vćierpiał y pogrzebion ieſt/ przyznawamy: á Boſką chwałą od śmierći do żywotá/ y nieśmiertelnośći wzbudzony ieſt/ y do niebá wſtąpił/ potym záś znowu z chwałą przyść ma/ áby o żywych/ y vmárłych/ dekret vczynił/ *y káżdemu według záſługi iego oddał.* Ioann. 5. Powſtáną bowiem vmárli/ y wſkrzeſzeni będą/ ktorzy w grobowcách ſą/ á owi zgołá/ ktorzy Chryſtuſowe przykazánia záchowáli/ y w prawdźiwey wierze z tego żywotá zeſzli/ wieczny żywot dźiedźictwem otrzymáią. Ktorzy ſie záś w grzechách zepſowáli/ y od prawdźiwey wiáry odſtąpili/ ná wieczne vkaránie iść máią. Wierz/ że złe nie ma żadney bytnośći/ y Kroleſtwá żadnego: áni żeby początek miało/ niewyſtáwiay go; álbo żeby w ſobie zoſtawáło/ álbo też od Bogá początek wźięło; (dáleka niech od ćiebie będźie tá niezgodność) ále iż ieſt dźieło náſze y diabłá/ ktore zá niedbálſtwem náſzym/ y nieoſtrożnośćią przychodźi/ dla tego/ iż ſwobodną wolą mamy y dobrowolnie ták dobre/ iáko y złe obieramy. Do tego ieden Chrzeſt z wody y Duchá Swiętego ná grzechow odpuſzczenie wyznaway.

A nád to/ od wſzelkiey ſkázy oczyſzczone Chryſtuſowe táiemnice przyimiy/ prawdźiwie wierząc/ iż Bogá náſzego Ciáło y Krew ieſt/ ktore ludźiom wiárę máiącym ná grzechow odpuſzczenie dárował. Chryſtus bowiem tey nocy/ w ktorą był wydány/ Teſtáment Nowy Vczniom ſwoim y Apoſtołom/ á przez nich wſzytkim/ ktorzy weń wierzáć mieli/ w te ſłowá poſtánowił: 1. Cor. 10. *Bierzćie y záżywayćie, to ieſt Ciáło moie, ktore zá was ieſt wydáne ná odpuſzczenie grzechow.* Tymże ſpoſobem wźiąwſzy kielich podał im/ mowiąc: *Tá ieſt*

Krew moiá Nowego Teſtámentu, ktora zá was
ſie wylewa ná odpuſzczenie grzechow. to czyń-
ćie ná moię pámiatkę. Sámo tedy Boſkie ſło-
wo żywe y ſkuteczne, Hebr. 4. y mocą ſwo-
ią wßytko ſpráwuiące/ przez Boſką y prze-
świetą mowę/ y Duchá S. przyśćie/ z ofiá-
ry chlebá y winá/ ćiáło ſwoie y krew czyni/
y przemienia; á tym/ ktorzy chćiwym ſercem
przyimuią/ poświęcenie y świátło przynośi.

Wielebny wyobrażenia Páńſkiego/ to
ieſt Bogá Słowá/ ludzkośćią dla nas odźiá-
nego/ znák czćiy/ z wiárą cáłuiąc/ y ták
rozumieiąc/ iż ná ſámego Tworcę/ w O-
bráźie pátrzyß. Gdyż obrázu cześć/ iáko
od świętego Męzá podáno ieſt: (Bázyli
o Duchu Swiętym cap. 10.) do wizerunku
obráca ſie. Wizerunk zás ieſt to/ czego
ſie obraz czyni/ y od niego pochodźi. Al-
bowiem/ gdy málowánie w obráźie wi-
dźiemy/ do prawdźiwego kßtałtu/ ktore-
go obraz ieſt/ przez duchowne oczy przy-
chodźiemy/ tego/ ktory dla nas ćiáło
przyiął/ pobożnie czcząc: nie ſámemu zgo-
łá málowániu Boſtwo przypiſuiąc/ ále iá-
ko wćielonego Bogá obraz/ z náßey prze-
ćiwko temu (ktory dla nas áż do niewol-
niká oſoby/ wyniſzczył ſie) miłośći/ y ży-
czliwośći/ przyimuiąc. Tymże ſpoſobem/
y ſámey czyſtey Mátki/ y wßytkich SS.
obrázy przyimuiąc/ tákże y ożywiáiącego
y czći naygodnieyßego Krzyżá piątno/
wiárą ßánuiąc/ vcáłuy/ dla Chryſtuſá zá-
iſte/ y Bogá y świáta opiekuná: ktory
dla zbáwienia náßego ná nim w ćiele zá-
wießony ieſt/ y nam do otrzymánia zwy-
ćięſtwá/ przećiwko diabłu/ ten znák po-
dał. Wzdryga ſie bowiem on/ y ſtráchem
przeraża/ ná iego moc pátrzáć bynamniey
nieznoßąc. W tych náukách/ y w tey
wierze/ będźieß ochrzczon/ tęż odmiány
wßelkiey nieznáiącą/ y od wßelkiego
Kácerſtwá oczyßczoną/ áż do oſtátnie-
go żyćia tchu/ trzymáiąc: wßelkiey zás
náuki/ y wßelkich wyrokow/ ktore ſie tey/
nágánie nie podległey Wierze ſprzećiwiá-
ią/ wyrzecz ſie: y táką náukę zá oddale-
nie ſie od Bogá rozumiey. Mowi bo-
wiem Apoſtoł: Galat. 1. *Choćby Anioł z nie-*
bá opowiedźiał wam, oprocz com ia opowie-
dźiał wam, wyklęty niech będźie. Gdyż nie
máß inßey Ewángeliey/ álbo inßey Wiá-
ry/ oprocz tey/ ktora od Apoſtołow opo-
wiedźiána ieſt/ y od Swiętych Oycow ná
rożnych zgromádzeniách powßechnych v-
twierdzona.

To gdy rzekł Bárláám/ y ow Wiár[y]
Skład/ ktory ná Nicenſkim zgromádz[e-]
niu Kośćiołá/ wydány ieſt/ Synowi K[ro-]
lewſkiemu przełożył; w Imię Oycá/ y S[y-]
ná/ y Duchá S. w ſadzáwce/ ktora był[á]
Ogrodźie iego/ ochrzćił go/ á łáſká Duch[á]
Swiętego nań wſtąpiłá. Gdy zás do poko[ju]
iego powroćił ſie/ y niekrwáwey Ofiá[ry]
Obrząd odpráwił; niepokaláne Chryſtu[ſo-]
we táiemnice/ iemu podał/ á ow zátym w d[u-]
chu vrádował ſie/ Chryſtuſá Bogá chw[a-]
ląc y ſławą wynoßąc.

Rzekł zás do niego Bárláám: *Bł[o-]*
goſłáwiony Bog y Oyćiec Páná náßego Iezu[ſá]
Chryſtuſá. 1. Petr. 1. *ktory z wielkiego mił[o-]*
śierdźia ſwego, odrodźił w tobie nádźieię ż[y-]
wą, ná dźiedźictwo nieſkáżitelne, y niep[o-]
kaláne, y nie zwiędłe, záchowáne w niebi[e-]
śiech, w Chryſtuśie IEZVSIE Pánie náſz[ym]
przez Duchá S. Dniá bowiem dźiśieyßeg[o]
od grzechu vwolniony/ wźiąwßy żywo[ta]
wiecznego zákład/ Bogu oddány ieſteś/ y p[o-]
rzućiwßy ćiemnośći/ świátłoś oblokł/ p[rzy-]
ſpoſobiony ná wolność chwały ſynow B[o-]
żych: *Ktorzykolwiek bowiem* [mowi ow [...]
an. 1.] *przyięli go, dał im moc zoſtáć Syn[á-]*
Bożemi, tym ktorzy wierzą w imię iego.
ták iuż nie ieſteś niewolnikiem, ále Synem
dźiedźicem Bogá, przez Chryſtuſá w Duch[u]
Swiętym. Galat. 4. Dla czego naymilß[y]
o to ſie ſtáray/ ábyś ſie czyſtym/ y niep[o-]
kalánym iemu znáydował/ ná grunc[ie]
wiáry/ 2. Petr. 3. vczynki dobre wyſtáw[iá-]
iąc. *Wiárá bowiem bez vczynkow vmárł[a]*
ieſt. Iac. 2. *iáko też y vczynki bez wiá[ry].*

Aiákom iuż przedtym/ żem ći opow[ie-]
dźiał/ pámiętam/ złożywßy iuż wßyt[kę]
złość/ y ſtárego człeká/ ktory według b[łę-]
du chćiwośći pſuie ſie/ wßytkich ſpraw n[ie-]
nawidząc/ *iákoby dopiero národzone niem[o-]*
wlatko, rozumnego, y bez zdrády, cnot mlek[á]
záżywáć prágniy. 1. Petr. 2. żebyś nim [vʒ-]
roſł/ y do vznánia przykazań Boſkich prz[y-]
ßedł/ *w Męzá doſkonałego, w miárę lat z[u-]*
pełnośći Chryſtuſowey: Eph. 4. ábyś iuż n[ie]
był dźiećięćiem zmyſłámi/ złych ſkłonnośc[i]
náwáłnośćiámi y burzliwośćią vchwian[y]
y pomießány; ále złośćią zgołá máluchn[y]
bądź/ á do dobrego mocne y ſtáłe ſerc[e]
miey/ iáko ſłußna ieſt/ tym powołániem
ktorym powołány ieſteś/ w záchowáni[u]
przykazań Páńſkich zoſtaway; odrzuć w[ßyt-]
cále/ y od śiebie oddaliwßy pierwßej
żyćia prożność/ iáko narody chodzą w pr[o-]

zności

znośći zmysłu swego/ zácmiony máiąc rozum/ oddaleni od chwały Bożey/ chućiom tákże swoim/ y porywczośćiom/ od rozumu dálekim/ podlegli. Ty zás/ iákoś do Bogá żywego/ y prawdziwego przystąpił/ ták też iáko Syn Swiátłá postępuy. *Owoc bowiem Duchá, iest we wszelkiey dobroći, y spráwiedliwośći, y w prawdźie.* Galat. 5. A oto stáray sie/ ábyś nowego tego człeká/ w ktoregoś sie dźiś odźiał/ pierwszą potym stárośćią nie psował: ále codźień w spráwiedliwośći/ y świątobliwośći/ y w prawdźie odnawiay sie. Gdyż to káżdy może/ kiedy chce: iákoś vsłyszał/ iż *dał moc stáć sie Synámi Bożemi, tym, ktorzy wierzą w imię iego.* Ioan. 1. Dla czego/ iuż tego mowić nie możemy/ ábyśmy cnot dochodźić nie mogli. Położysta bowiem/ y łátwa drogá iest/ y lubo dla vdręczenia ćiáłá śćisła iákoby y wąska; iednák dla przyszłych swoich dobr nádźieie/ tym prosta y łásna iest/ ktorzy nie głupie chodzą/ ále wolą Bożą doskonále rozumieią/ y do woiowánia przećiwko diabłá nieprzyiaćielá zdrádom/ iego zbroie przywdźiewáią/ y ná modlitwie y prośbách z ćierpliwośćią y nádźieią/ ná toż sámo pilnuią.

A zátym vczyń/ ábyś (iákoś iuż ode mnie słyszał/ y náuczony iesteś/ y potężny grunt záłożyłeś) w tym obfitował/ rosnąc y postępuiąc/ y dobrego żołnierzá powinność spráwuiąc; wiárę máiąc/ y dobre sumnienie/ *dobrych vczynkow świádectwem vtwierdzone:* 1. Tim. 6 spráwiedliwość czyniąc/ pobożność/ wiárę/ miłość/ ćierpliwość/ łáskáwość; żywotá wiecznego/ do ktorego wezwány iesteś/ chwytáiąc sie. Wszelko zás roskoszy y złych skłonnośći chuć/ nie tylko co do vczynkow/ ále też co y do pomyślenia należy dáleko od śiebie oddaláiąc/ żebyś duszę twoię od wszelkiego zászpecenia czystą/ Bogu oddał. Albowiem/ nie tylko vczynki sáme/ ále też myśli nász v Bogá zráchowáne są/ y korony/ álbo karánie nam iednáią. Gdyż/ że Chrystus oraz z Oycem y Duchem Swiętym w czystych sercách mieszka/ wiádomo mamy. A o tym też znowu wiemy/ że iáko dym pszczoły/ ták złe myśli Duchá S. łáskę od nas oddaláią.

Dla czego/ wszytką śiłą/ ná to sie vsadź/ ábyś wszytkie złe myśli z sercá twego wygáśiwszy y wygłádźiwszy/ wszytkie dobre myśli w nim zárośćił/ y Kośćiołem Duchá Swiętego śiebie sámego wystáwił. Gdyż przez myśli/ do spraw sámych przychodźiemy/ y káżde dźieło/ od myśli y od vwagi vmysłu pochodzące/ máły naprzod początek bierze/ á potym nieznácznym rozroszczeniem podnosząc sie/ wielkie sie náostátek stáie. A dla tey przyczyny/ żadnym sposobem niepozwalay/ żeby zły zwyczay nád tobą pánował; ále poki młoda iest máła látorośl/ z sercá ią twego wyrywáy; áby snadź gdy wzrośnie/ y korzenie swoie głęboko zápuśći/ potym áż po nierychłym czáśie/ y z wielką pracą/ wykorzenić sie nie mogłá. Dla tego bowiem więksże grzechy codźień przystęp do nas máią/ y nád duszámi nászemi pánowánie trzymáią/ iż tym/ ktore mnieysze zdádzą sie/ to iest złym myślom/ nie vczćiwym mowom/ y złośliwym powieśćiom/ zgodney popráwy nie dáiemy. Iáko bowiem w ćiáłách/ ktorzy máłey rány zániedbywáią/ zepsowánie częstokroć/ y śmierć sobie záćiągáią: ná ten tákże sposob w vmysłách tż sie tráfia/ iż ktorzy naymnieysze wády y grzechy/ zá nic sobie máią/ ćięższe ná się záćiągáią. Iák skoro zás ćięższe grzechy sie im vrodzą/ gdy to we zwyczay puydźie/ duszá w pogárdzenie wpada. *Niezbożny bowiem,* (mowi on: Prou. 8.) *gdy głęboko zábrnie, niedba.* A znowu. Iáko swinią tarác sie w błoćie ma vćiechę/ ták też duszá oná we złym zwyczáiu vtopiona/ y smrodu grzechow nie czuie; y owszem niemi sie ćieszy/ y zábáwia; á złośći/ miásto czego dobrego/ śćisle sie bárdzo trzyma. Nád to/ choć też czásem przyszedszy do lepszey vwagi/ zbrodni swoich vznániem sie trapi; iednák nie bez wielkiey prace y potu/ od złego zwyczáiu/ ktoremu sie dobrowolnie y sámá przez sie w niewolą oddáłá/ vwolniona bywa. Dla czego wszytkiemi śiłámi od wszelkiey złey myśli/ y od wszelkiego wádliwego zwyczáiu oddalay sie; á rácżey przyuczay sie cnot/ y one ták częściy y spráwuy/ żebyś ich zwyczáiu sobie nábył. Bo iezli troche prace w nich podeymiesz/ y sposobnośći do nich nábedźiesz/ potym zá pomocą Bożą bez wszelkiey pracy postąpisz. Gdyż cnoty sposobność duszy przyrodzona/ iáko to przyrodzone z nią spowinowácenie máiąc/ y Boskim rátunkiem wspárta/ ledwo zgołá kiedy iáko odmiánę przyimuie: á naprzod mocna iest; iáko widźisz/ iż mężność/ y rostropność/ mierność tákże/ y spráwiedli-

wiedliwość / ledwo kiedy odmiáne iáko przyimuią / dla tego / iż duße ſpoſobności y własności / y ſpráwy ſą / cále oneż przenikáiące. Bo gdyż złości przywáry / ktore nąm nie ſą przyrodzone / ále przychodnie / ták ſkoro we zwyczay poßły / ledwo zgołá oddalone bydź mogą: coż ſie rzecz może / ieżeli cnotá / ktora nąm / y przyrodzonym ſpoſobem od naywyżßego onego Rodźicá / y Tworce wlana ieſt / y tego pomocą y rátunkiem wſpiera ſie; gdy zá pracą iákąßkolwiek náßą / przez zwyczay zákorzeni ſie w dußy / nie dáleko więcey odmienić ſie nie może?

XX. Dla czego też / iey niektory przyiaćiel / táką mi rzecz opowiedźiał: Gdym / prawi / wielce zmocniony świętey bogomyślności ſpoſobność zgotował ſobie / y vważániem iey dußá moiá ozdobiona ieſt; chcąc doświadczyć niekiedyś tey rzeczy / vmyſł moy tákem zátrzymał / żem go według ſwegó zwyczáiu do rozmyślánia przyłożyć / naymniey nie pozwalał. Co że on ćięßko bárdzo y przykro znośił / y do tegoż rozmyślánia wyuzdáną iákąś chćiwośćią ſpießył / áni do przećiwney inßey myśli / żadnym ſpoſobem nákłonić ſie nie mogł / zrozumiałem. A iákom mu cuglow nieco wypuśćił / záraz do zabáwy ſwoiey / y ſpráwy / prędkim biegiem lećiał: y to mu ſie ſtawało / co mowi Prorok: Pſal. 41. *Iáko prágnie ielęn do zrzodeł wod, ták prágnie dußá moiá, do ćiebie Boże. Vprágnęłá dußá moiá do Bogá zrzodłá żywego.* Tym tedy wßytkim wywiedźiono ieſt / iż to w nas ſie znáyduie / ábyśmy cnoty dochodźili; y to / że ieſt woli y mocy náßey / ieżelibyśmy ią przyiąć / czyli przećiwnym ſpoſobem grzech nád nię przekłádáć chćieli. Y záiſte ći / ktorzy grzechowi w niewolą ſie oddáli / ćięßko od niego oderwáć ſie mogą / iákom iuż wyżey o tym powiedźiał.

Ty zaś przez wnętrzności miłośierdźia Bogá náßego / od niego vwolniony ieſteś y przez Duchá świętego łáſkę / w Chryſtuſa ś ſie obloкł; pátrzay / ábyś ſie cáłego ſobie Páná przenioſł / áni wádliwym ſkłonnośćiąm weßćia żadnym ſpoſobem nie otwierał; ále żebyś dußę twoię / wdźięcznym Cnot zapáchem / y świátłem ozdobioną / Troycy świętey Kośćiołem vczynił / y w rozmyślániu oney / wßytkie vmyſłu twego / władze / ążebyś zábawiał. Bo ieżeli ten / ktory z ziemſkim Krolem mießka y rozm[awia] / błogosłáwionym od wßytkich nazw[a]ny bywa; bez wątpienia y ten / ktore[mu] z dáru Boſkiego doſtáło ſie / żeby ſerc[em] z Bogiem rozmawiał / y z nim towárzyſt[wo] miał / wßelką ßczęśliwośćią nápełniony [z]ſtáie. Co gdyż ták ieſt / tego ſobie záw[ſze] kłádź przed oczy / y z nim ſie rozmawia[ł]. Iákimże zás ſpoſobem z Bogiem będzi[eſz] rozmáwiał? záiſte przez modlitwę y p[ro]śbę do Bogá ſie zbliżáiąc. Gdyż kto b[ę]dzo gorącym prágnieniem / y oczyßczony[m] ſercem modli ſie / y od wßytkich rze[czy] z máteryey złożonych / y ziemſkich / odd[a]loną myślą / iákoby przed Bogiem ſtoi[ąc] z boiáźnią y z ſtráchem prośby do nie[go] czyni; ten záiſte z nim towárzyſtwo m[a] y twarz w twarz z nim rozmawia.

Albowiem dobry nàß Bog / y Pan wßędzie zoſtáie / tych / ktorzy ßczerym / czyſtym ſercem iego proßą / wyſłuchuią[c] iáko mowi Prorok / Pſal. 33. *Oczy Páńſ[kie] nád ſpráwiedliwemi, y vßy iego ná prośb[y] ich.* Czym ſie dźieie / iż Oycowie człeka Bogiem z iednoczenie / modlitwą bydź [n]wodzą / y Anielſkim dźiełem / á przyß[łej] rádośći záczynániem názywáią. Gdyż tym ráczey / niżeli w inßych wßytkich r[ze]czách zoſtawáć Kroleſtwo niebieſkie [ro]zumieią / áby kto do Troyce S. zbliżał [ſie] y one rozmyślał. Do ktorey rzeczy / modlenia ſie vſtáwiczność / vmyſł iáko[by] ręką wiedźie; nie od rzeczy ßczęśliwo[ści] oney początkiem / y iákoby wyobráżeni[em] iákimśi / názwána ieſt. Atoli nie kàż[da] modlitwá táka ieſt; ále tá ſámá tym mieniem ma bydź názwána / ktora Bog[a] ktory modlitwy máteriey dodáie / náucz[y]ćielem ma: y ktora nád ziemſkie wßyt[kie] rzeczy dźwiga ſie / y z Pánem Chryſtuſem bez żadney pośrzednictwá rzeczy / zoſtá[ie].

Tey zyczyłbym / ábyś ſobie nábył / w niey poſtąpić vśiłował. Gdyż oná [ta]ma władzą / że ćie od ziemie ná Niebio[ſa] wynieść może. Iednák nie lekkomyślni[e] y bez wßelkiego przygotowánia w ni[ey] poſtępek vczyniß; ále ták tylko ieżeli du[ß]ę twoię od wßelkich wádliwych ſkłonnośći wprzod oczyśćiß / y one od wßelkie[y] nieprawey myśli otártą ná kßtałt czyſte[]go iákiego / y świeżo przetártego zwier[]ćiádłá vczyniß / y od wßelkiey krzywd p[o]mieći / y gniewu (ktory więkßą / niż wß[y]tkie inße / przeßkodą ieſt / żebytym mni[ey] prośby

prośby náße do Bogá wysoko ſię wzbiją́ły / ćiebie sámego dáleko nie oddaliß / y wßytkim / ktorzy ćię vráźili / vrázy z ſerca nie odpuśćiß; á przez iáłmużny / y litość vbogich / modlitwie iákoby ſkrzydłá tákieś przydawßy / oney Bogu z gorącemi łzámi nie ofiáruieß. W ten bowiem ſpoſob modląc ſię / tychże słow będźieß mogł záżyć / ktorych Błogosłáwiony on Dawid (ktory Krolem był y niezliczonym pieczołowániem rozrywał ſię / przećię iednák duſzę ſwoię od wádliwych námiętności przeczyśćił) do Bogá vzywał / mowiąc / Psal. 118. *Nieſpráwiedliwość miałem w nienawiśći, y zbrzydźiłem ſię nią; práwo záś twoie vkocháłem. Siedmkroć ná dźień chwałę opowiedźiałem tobie, nád ſądámi ſpráwiedliwośći twoiey. Strzegłá duſzá moiá praw twoich, y vkocháłá ie wielce vśilnie. Niech ſię zbliży prośbá w obecnośći twoiey Pánie, według słowá twego, day mi rozum.* Ták zgołá kiedy ty będźieß wołał / Bog wysłucha / y teſzcze / gdy ty mowić będźieß / rzecze: *Oto ieſtem.* Iſaiæ 85. Dla czego iezeli tákiey modlitwy doydźieß / błogosłáwiony będźieß. Bydź to bowiem nie może / áby ten / ktory z tákąg vmysłu ochotą Bogá wzywa / y prośi / co dźień nowych w cnoćie postępkow nie miał czynić / y wßytkich nieprzyiaćielá śideł niezwyćiężyć. Bo kto vmysł ſwoy / (że niektorego Mężá Swiętego słow záżyię) rozgrzał / y duſzę ſwoię podniosł / y do niebá ſię przeniosł; á ták Páná ſwego wzywa / y zbrodnie ſwoie ná pámięć przywodźi / y o ich odpuſzczeniu z Bogiem rozmawia / á wielce gorącemi łzámi / tego błaga; áby według ſwoiey dobrotliwośći / przeiednánym ſię / y łátwym iemu pokazał; z tákich słow / y myśli záżywánia y zwyczáiu / tego doydźie; iż wßytkę tego żyćia pieczą złoży / y nád ludzkie zmyślności / wyżßym zostánie / y godnym bę[illegible]dźie miány / ktoryby Boſkim towárzyſzem był názwány. Nád co / co błogosłáwieńſzego / álbo co wyżſzego tráfic ſię może? dayże to Pánie / ábyś zá dárem Boſkim tey ſzcześliwośći vczestnikiem stał ſię!

Otożem ći drogę Przykazán Boſkich pokazał / *ánim nic nie viał, żebym ći wßytkiey rády Boſkiey nie opowiedźiał.* Act. 20. A iáć iuż zgołá vsługę moię odpráwiłem. Zostáie ábyś przepasawßy lędźwie vmysłu twego / ná podobieństwo Swiętego onego / ktory ćię powołał / ſąm tákże we wßytkim żyćia twego ſpoſobie / świętym ſię wystáwił. *Swięći bowiem badźćie, gdyż ia Swięty ieſtem,* mowi Pan / Leuit. 19. Tákże też Apostołow Kśiążę / w ten ſpoſob mowi. 1. Petr. 1. *Iezeli Oycá wzywaćie onego, ktory bez bráku oſob według káżdego vczynku ſądźi; w boiáźni podczás pomieſzkánia wáſzego záchowuyćie ſię, wiedząc, iż nie ſkáźitelnemi, złotem y ſrebrem vwolnieni ieſteśćie od prożnego wáſzego przemieſzkiwánia Oyczystych powieśći; ále drogą krwią iákoby Báránká nieſkáżonego, y niepokalánego Iezuſá Chrystuſá.*

To tedy wßytko w vmyśle złożono / bez żadnego opuſzczenia przypominay: Boską boiaźń / y stráſzny iego ſąd / y táſzność onę / ktorą ſpráwiedliwi w przyſzłym wieku odebráć máią: á przećiwnym ſpoſobem / grzeſznych w nayſprośnieyſzych ćiemnośćiách ſmutek; ninieyſzych tákże rzeczy słábość y prożność; á przyſzłych wieczność záwſze przed oczymá máiąc; y to ieſzcze / iż *káżde ćiáło ieſt ná kſztałt śiáná.* Iſaiæ 40. *y wßytká chwałá iego, iáko kwiát śiáná. Wyſchło śiáno y kwiát iego opadł: á Słowo Páńſkie zostáie ná wieki.* 1. Tim. 4. Philip. 4. To záwſze rozmyślay / á pokoy Boży niech będźie z tobą / ktoryby ćię oświecał / y w mądrośći ćwiczył / y do zbáwienia drogi prowádźił / á nie práwą wolą / dáleko od twego ſercá oddalił / duſzę tákże twoię / Krzyżá znákiem zápieczętował: áby żadne złego duchá zgorſzenie bliſko nieprzystępowáło do ćiebie; ále żebyś zá dárem Boſkim we wßelkiey cnoc doskonáłośći / przyſzłego onego / á końcá y nástępowánia nieznáiącego Krolestwá / doſzedł; á Błogosłáwioney / y żyćia początek przynoſzącey Troyce / ktora w Oycu / y Synu / y Duchu Swiętym chwalebna ieſt / świátłem był oświecony.

XXI. Gdy tákiemi náukámi do kſztałtowánia obyczáiow ſpoſobnemi / wielce zacny Stárzec Syná Krolewſkiego vmocnił / do ſwoiey ſię goſpody vdał. A Miłodźianá słudzy / y náuczyćiele częste iego ná Páłác przychodzenie widząc / zádumieni zostawáli. Jeden záś z tych / ktory pierwſze miał między niemi mieyſce / y ktorego Krol / iáko naywiernieyſzego / y w ſobie ſię kocháiącego / páłácu Syná ſwego rządzcą vczynił / Zárdan imieniem / do Syná Krolewſkiego temi słowámi rzekł: Wieß ty (práwi) Pánie / iáko ſię Oycá

twego

twego boję/ y tákiey mu dochowuię wiáry/
dla czego tez mnie / iáko naywiernieyßé-
go ſługę ſwego/ tobie rządcą oddał. Więc
teraz obcego człeká tego / częſto rozma-
wiáiącego z tobą / widząc / tego ſie oba-
wiam/ żeby Chrześćiánſkiey wiáry/ ktorą
Oyćiec twoy wielką nienáwiśćią prześlá-
duię / nie był; á tákbym ia podpadáiący
pod dekret śmierći ználaſł ſie. Dlaczego
álbo o nim Oycu twemu wiádomo vczyń/
álbo odtąd rozmawiáć z nim zániechay:
álbo ráczey żebym ná przygánę nie záro-
bił/ od obecnośći twoiey oddal mnie/ á o
inßego/ ktoryby wziął mieyſce moie/ proś
Oycá twego.

A Syn Krolewſki rzekł do niego:
To naprzod/ o Zárdánie/ vczyńmy. Zá-
krywßy ſie iáko záſłoną ſtoy / y iego do
mnie mowy ſłuchay: á ták cobyś miał v-
czynić/ opowiem. Gdy tedy Bárláám do
niego przyſtępował / á Zárdán zá záſło-
ną ſtał/ rzecze do Stárcá: Boſką náukę
twoię krotko mi powtorz / áby tym mo-
cniey w ſercu moim ßczepiona byłá. Wziá-
wßy tedy mowę Bárláám/ długo o Bogu/
y o pobożnośći ku niemu/ rzecz miał/ y że
iego ſámego ze wßytkiego ſercá / y ze
wßytkiey duße / y ze wßytkiego vmyſłu
miłowáć. Matt. 22. y przykazánia iego z
boiáźnią y prágnieniem záchowywáć trze-
bá: y że on ieſt/ ktory wßytko / ták to/
co ieſt widźiálnego/ iáko to / co ieſt od
zmyſłu oczu oddalonego/ poſtánowił. A
potym pierwßego człeká wyſtáwienie / y
przykazánie iemu dáne/ y vczynióny prze-
ćiwko niemu / dla przeſtępſtwá/ przez
Stworcę dekret / przypomniał: Potym
dobrá one wyliczył/ ktorych/ porzućiwßy
iego przykazánie / ſámiśmy pozbyli. Zá-
raz y tych przykrośći wzmiánkę vczynił/ kto-
re/ iákośmy od onych dobr odpádli/ mizer-
nie nas opánowáły. W tym zás te rze-
czy / ktore do łáſkáwośći / y miłośći prześći-
wko ludzkiemu narodowi należáły/ przyto-
czył: to ieſt iákim ſpoſobem naywyżßy on
ſprawcá/ zbáwienia náßego pieczą máiąc/
Náuczyćielow y Prorokow / Jedynaká
ſwego Wćielenie opowiádáiących/ poſłał.
Potym zás iego zſtąpienie/ Wćielenie/ do-
brodźieyſtwá / cudá / y zá nas niewdźię-
cznośćią oddáiących poniesione męki /
krzyż / włocznią / dobrowolną śmierć; áż
też y náße do pierwßego ſtanu wprowá-
dzenie/ y powrocenie/ y do pierwßego do-

brá przyśćie: á potym Kroleſtwo n[...]
bieſkie / ktore godnych śiebie czeká / [...]
chowáne złym męki / ogień nigdy niez[...]
ßony / vſtáwiczne ćiemnośći / nieśmi[...]
telnego robaká/ y wßytkie inße karán[...]
ktore ſobie ći/ co ſie niewolą grzechu po[...]
powáli/ ſámym ſobie zgotowáli. To g[...]
mową przełożył / przy dokończeniu do [...]
uki obyczáiom zgodney vdał ſie / y w[...]
o żywotá czyſtośći przepowiedźiał / y [...]
nieyßych rzeczy prożność potępił / á t[...]
ktorzy ſie im poddáią/ wßytkich/ nędzn[...]
pogánił / potym mowę modlitwą zakó[...]
czył: to ieſt/ od Bogá/ práwowierney w[...]
ry/ mocnego y ſtátecznego wyznánia/ [...]
żyćia od wßelkiey nagány dálekiego / y c[...]
ſtego vrzędu ſwego ſpráwowánia życ[...]
mu. A potym modlitwie ſwoiey kon[...]
vczyniwßy do goſpody ſwoiey znowu [...]
powroćił.

Syn zás Krolewſki/ przyzwawßy Zá[...]
dáná / coby rozumiał / doświadczáiąc ſi[...]
rzecze: Słyßałeś co mi ten warchoł m[...]
wił: to ieſt prożnym ſłow ſwoich vgł[...]
ſkániem ná zdrádę mnie náprowádźić pr[...]
gnąc/ y miłey tey vćiechy/ y weſołośći p[...]
zbydź/ á do cudzego Bogá chwalenia pr[...]
wieść: Zárdán zás; coż ći / práwi / zd[...]
ło ſie/ o Krolu/ ſługę twego doświadczá[...]
wiádomo bowiem mam / iż człeká te[...]
mową ſerce twoie głęboko przeniknęł[...]
Gdyż gdyby to nie było / nie ták chętni[...]
y vſtáwicznie miewałbyś z nim rozmow[...]
á y my záiſte o tákim opowiádániu dobr[...]
wiemy / iednák od ktorego czáſu Oyći[...]
twoy okrutne bárdzo przećiwko Chrz[...]
śćiánom prześládowánie wzbudźił; o[...]
ztąd wygnáni ſą / y opowiádánie ich v[...]
chło. A iezeli tobie tá náuká przypádł[...]
y twárdość iey / pracą tákże znieść m[...]
żeß / niech ći ſie to ßczęśliwie / y dobr[...]
powiedźie / coś w vmyśle twoim vſtáno[...]
wił. Ja zás coż potym vczynię/ ktory t[...]
kiey twárdośći áni przećiwnym zgołá [...]
kiem widźieć nie mogę / á z boiáźni Kr[...]
lá vmyſł boleśćiámi y przykrośćiámi mo[...]
roſtárgniony: iákieyże v niego wymow[...]
zázyię / ktorym iego przykazánia zánied[...]
bał/ y temu człeku do ćiebie przyſtępu p[...]
zwolił: Rzekł tedy do niego Syn Kr[...]
lewſki: Záprawdę nic inßego/ coby w[...]
kiey twoiey ku mnie życzliwośći godn[...]
nadgrodę przynieść miáło / nie vznáią[...]
to iedno dobrodźieyſtwo twoie naywięk[...]

nała-

nálazkiem / to iest / żebym ći dobro one / ktore przyrodzenie zwyćięża / obiáśnione podáć vśiłował; to iest / ábyś / do ktorego końcá stworzony iesteś / wyrozumiał / y Stworcę vznał; á opuśćiwszy ćiemnośći / do świátłá sie vdał. A byłem tey nádźieie żeś miał záras / iákoś o niey cokolwiek vsłyszał / wielce gorąco iákoś chćiwośćią zá nią sie vdawáć. Ale ná nádźiei moiey / iáko widzę záwiodłem sie; iż do tego / co opowiedźiáno iest / oźiębłym ćie bydź vpátruię. Krolowi zás y Oycu memu / iezeli to opowiesz / nic inszego ztąd nie otrzymasz / tylko / że serce iego frásunkiem y smutkiem zábijesz. Ale iezeliś iest szczerego y prawdźiwego przećiw niemu áffektu / pátrzay / áby on / poki sie pogodna okázya nie poda / czegokolwiek tákiego od ćiebie sie niedowiedźiał. Tę mowę vczyniwszy do niego / iákoby ná wodźie rozśiewáć zdał sie. Gdyż mądrośći / do głupiego vmysłu / przyśćia nigdy otwártego nie będźie.

Názáiutrz zás Bárláám do niego przystąpiwszy / o swoim odeśćiu mowę wtrącał. A ow oddźielić sie od niego bynaymniey niechcąc / dręczył sie ná sercu / y wszytek łzámi zálewał sie. Stárzec zás / vczyniwszy długą do niego mowę / y żeby ták naypotężniey w dobrym stał / obowiązawszy / y słowámi do nápomnienia zgodnemi / serce iego vtwierdźiwszy; prosbą ná nim wymagał / áby wesołym / y ochotnym sercem / odeśćia pozwolenie dał mu. To też przydawał / iż prędko między niemi zobopolne ziednoczenie bydź miáło / ktoreby wszelkiego rozerwánia niewiádome było. A Syn Krolewski / kiedy áni dłużey Stárcowi náprzykrzáć sie nie śmiał / áni mu pożądáney drogi zábronić nie mogł / á nád to boiąc sie żeby on Zárdán Krolowi o nim nie powiedźiał / y ná męki tegoż nie podał; tych słow do niego zażył: Poniewasz tákeś to sobie w vmyśle vłożył Duchowny Oycze / y z Náuczyćielow naylepszy / á moy wszytkiego dobrego dawco / ábyś mnie w prożnośći świátá zostáiącego opuśćił / á ná vspokoienia duchownego mieysce odszedł; iuż więcey trzymáć ćie / y przeszkodząc zostáć nie śmiem. Odeydźże tedy Boskim pokoiem otoczony / á nędze moiey w przezacnych do Bogá modlitwách twoich / pámięci nie opuszczay; ážbym do ćiebie przyść y twarz twoię oglądać mogł. O iednę zás rzecz proszę ćie / to iest / ponieważeś dla twoich Zakonnego żyćia towárzyszow / nic wźiąć niechćiał / przynamniey dla śiebie trochę iáko pieniędzy ná stráwę / y száte do przyodźiania weźmiy. A ow mu odpowiedźiał: Gdyż dla Bráći moiey nic od ćiebie niewźiąłem / (oni bowiem czegokolwiek z rzeczy tego świátá / od ktorych sie dobrowolnie oddalili / zábieráć nie máią potrzeby) iákimżebym sposobem to sobie pozyskował / czegom im zákazał? gdyż iezeliby pieniędzy mienię / dobre było / záiste wprzod onym vdźieliłbym ich był. A że szkodliwą ich dźierżáwę bydź vznáię / áni ich / áni mnie tákże temi śidłámi nie vwikłę. Gdy tedy áni tego ná nim wymoc nie mogł / do drugiey prosby znowu sie obroćił / y pokornie od niego żebrał / áby prosby iego cále nie oddalał / áni go wszytkim smutku sposobem dręczyć niechćiał; ále áby wytárty on y ostry / y zástárzáły płaszcz / (ták dla odnowienia pámięci Zakonnego żyćia náuczyćielá swego / iáko też ná obronę przećiwko wszelkiemu szátáná oźionieniu) zostáwił mu; á sam zá ten / inszy odebrał: ážebyś ták / práwi / ná to / co odemnie będźie dáno / pátrząc / podłośći moiey pámiątkę miał.

Rzecze zás Stárzec. Stárego moiego y wytártego płaszczá / tobie dárowáć / á insze nowe odźienie odebráć / nie godźi mi sie; żeby dekret Boski nie rzekł / iżem ia máłey pracy moiey zasługę tu odebrał. Jednákże / żebym twoiey duchá ochoty nie odrzucał / stáre y od moiego bynamniey nie rożne / niech będźie to odźienie / ktore mi od ćiebie podáne będźie. Syn tedy Krolewski / ostre niektore / y stáre łáchmány wynálazszy / y one Stárcowi oddawszy / iego tákże wzáiemnie odźienie wźiąwszy / wielką ztąd rádość vczuł; nád wszelkie szárłaty y ozdoby Krolewskie / bez porownánia wszelkiego dáleko zacnieysze / one rozumiejąc.

Prześwięty zás Bárláám / iuż iuż odeyść prágnąc / to / co do odeśćia należáło / mowił / y ostátnią tę náukę iemu podał. Naymilszy bráćie (rzecze) y naywdźięcznieyszy Synu / ktoregom ia przez Ewángelią zrodźił / wiesz / z ktorymeś sie Krolem záćiągnął / y z ktorymeś przymierze záwárł. Záczym / ábyś ie mocne záchował / należyta iest / y wszytkie żołnierzá

powin-

powinnośći (ktoreś ná tákiey przymierza kazáćie w obecnośći / y wyświádczeniu wßytkiego woyská niebieskiego toż przymierze zápisuiącego / przyrzekł) ochotnym sercem wypełnił. To záś ieżeli wypełnisz/ błogosłáwion będźieß. A zátym vpátrowáć ći potrzebá/ żebyś czego z ninieyßych rzeczy/ nád Bogá/ y dobrá iego/ nieprzekłádał. Coż bowiem z ninieyßych rzeczy tyle strachu przynieść może! iáko ogniá wiecznego męká/ ktory ták goreie/ iż tym czásem świátłá żadnego nie ma/ y vpálenia nigdy nie będźie miał końcá? Y znowu. Ktorez to iest tego świátá dobro? ktoreby táką roskoßą serce nápełniło? iáko Bog śiebie sámego tym/ ktorzy go miłuią/ dáruiący. Ktorego y piekność nád wßytkę wymowę zacnieyßa iest/ y potęgá niezwyćiężona / y chwałá wiekuista/ y ktorego dobrá te/ co przyiaćioł iego czekáią / wßytkie rzeczy widźiálne nieporownánie przechodzą: *ktorych oko nie widźiáło, áni vcho nie słyßáło, áni do sercá ludzkiego nie weßło* 1. Cor. 2. Ktorych bodayżeć naymocnieyßą ręką Boską otoczonemu / y vzbroionemu dźiedźictwo dostáło śię.

Syn záś Krolewski żáławßy śię łzámi bolał / y wielką przykrośćią przeięty zostáwał; gdyż od nayukochánßego Oycá/ y przezacnego Mistrzá bydź opuszczonym/ ledwo znośił. A ktoż (mowił) o Oycze/ twoię powinność wypełni? ábo kogo kiedy tákiego Pásterzá/ y wodzá dostąpić mogę? y iáko vćiechę/ prágnienie ku tobie/ vśmierzę? Oto bowiem mnie nieprawego y vpornego niewolniká do Bogá przywiodłeś/ y ná mieyscu Syná y dźiedźicá osádźiłeś: zgubionego mnie/ y ná obłow wßytkim bestiom wydánego ßukałeś/ y z temi Boskiemi owcámi/ ktore śię nie zábłąkáły/ złączyłeś: y bliską prawdy drogę/ mnie pokazałeś: tákże z ćiemnośći/ y ćieniow śmierći wyprowádźiłeś: á nogi moie ze śliskiey y ßkodliwey/ y przewrotney/ y záwiłey drogi wydárłeś; wielkie y cudowne dobrá wyßły mi od ćiebie/ á tákie/ że przezacney ich wielmożnośći/ żadna mowá doyść nie może. Wielkich tedy y ty sam zá mnię lichego człowieká/ dobrodźieystw iego bodayżeś był vczestnikiem! á to/ co moiemu dźiekczynieniu nie dostáie/ niechćiy doda Pan / ktory sam dobrodźieystw oddawániem / tych/ ktorzy iego miłość máią/ przewyżßa.

Bárláám záś iego żálenie śię prz
wawßy/ powstał/ y ná modlitwę śię p
gotowął/ á podniozßy ręce w niebo/ t
słow záżył. Boże y Oycze Páná náß
Iezusá Chrystusá/ ktory to/ co przedt
ćiemnośćiámi okryte było/ świátłem
świećiłeś; y wßytkie rzeczy stworzone/
te/ ktore śię widźieć pokázuią/ iáko te kto
od oczu zmysłu oddalone są/ z niczegoś
stáwił; ktorys vlepienie twoie náwroć
vdáć śię zá głupstwem náßym / nam
pozwolił: dźięki tobie czyniemy y two
władzy y mądrośći/ to iest Pánu náß
Iezusowi Chrystusowi / przez ktorego
czyniłeś / y wielu / y nas obálonych/ y
żących wzbudźiłeś; y grzeßnym grze
odpuśćiłeś/ błędem vwiedźionych wyp
wádźiłeś / więźniow odkupiłeś / śmier
zgubionych/ przez drogą Krew Syná t
go/ y Páná náßego / do żywotá powr
ćiłeś.

Ćiebie tedy wzywam / y iednorod
nego Syná twego/ y Náyświętßego t
go Duchá. Obacz ná modlitwie zost
cą tę owieczkę / ktora przezemnię d
niegodnego do ołtarzá twoiego/ przy
puie: y duszę iey przez moc y łáskę tw
poświęć. *Náwiedz winnicę tę.* Psal.
ktora przez Duchá twego Swiętego
piona iest/ y to iey dáruy/ áby spráwied
wośći owoc przyniosłá. Zmocniy
przymierze twoie w nim vtwierdzáiąc
przez dobrego Duchá twego mądrość
zdrády diabelskiey/ y obłudy/ wyrwiy
Náucz go czynić wolą twoię / y pomo
twoiey od niego nie oddalay: á y onem
y mnie słudze niepotrzebnemu/ dobr
ich / ktore końcá nie znáią / dźiedźict
dostąpić łáską twoią pozwol. *Gdyż Bł*
słáwiony iesteś y chwalebny ná wieki. Ame
Dan. 3. Odpráwiwßy záś modlitwę/ y
broćiwßy śię/ onegoż iuż niebieskiego O
cá syná pocáłował / y pokoiu mu z w
cznym zbáwieniem winßuiąc/ z páłacu w
ßedł/ y wesoło rozstał śię/ dźięk Bogu cz
niąc/ ktorego łáską/ według pomyślen
drogą mu śię nádáłá.

XXII. Iozáfát záś/ iák skoro wyßed
Bárláám/ ná modlitwę śię vdał / y wi
ce gorące łzy wylawßy/ w ten sposob m
wił. *Boże ná wspomożenie moie weyźrz*
Pánie ná rátunek moy pośpieß. Gdyż tobie
słáwiony iest vbogi, śierocie ty będźiesz p
mocnikiem. Psal. 69. Psal. 10. *Weyźrzyi*
mnie

mnię, y *zmiłuy ſie nádemna, ktory chceſz wſzytkich zbáwić*, y do vznánia prawdy przyprowadźić. Pſal. 85. 2. Tim. 1. Strzeż mnie proſzę, lubo niegodnego człowieczká, y wzmacniay, ábym drogą świętego przykazania twego chodźił, gdyż ia ſłáby, y nędzny ieſtem, y nie tákich ſił, żebym cokolwiek dobrego czynić mogł. Ty záś zbáwienie mi przynieść możeſz, ktory wſzytko, ták to, co oczymá widźiemy, iáko czego widźieć nie możemy, trzymaſz, y záchowuieſz. Nie pozwalay, ábym zá nieprawemi ćiáłá mego chućiámi vdawał ſię; ále *náucz mnie czynić wolą twoię*. Pſalm. 142. y do wiecznego á błogoſłáwionego żywotá, záchoway mnie. O Oycze, y Synu, y Duchu Swięty, wſpołiſtotne, y podźiału nieznáiące Boſtwo, ćiebie wzywam, ćiebie chwałę wyſtawiam. Ciebie bowiem chwali, cokolwiek ieſt ſtworzonego, y ćiebie chwałę wyſtawiáią rozumne, y ćiáłá niemáiące mocy, ná wieki. Amen.

Ná potym tedy, iák naypilniey śiebie záchowywał, y ták przyprawiał, iż y duſze, y ćiáłá czyſtośći nábywał: tákże wpowśćiągliwośći, w modlitwách, y prośbách, przez cáłey nocy bieg przedłużonych, żywot prowádźił. Bo gdy częſtokroć przez dźień (ták dla tych, ktorzy z nim przeſtawáli, ſpołeczności; iáko też czáſem dla Krolewſkiego do ſiebie przyśćia, álbo iż ſam był od niego wezwány,) widźiał ſię być rozerwánym, noc mu, czego w dźień niedoſtawáło, nádgradzáłá; ták iż ná modlitwie, y płáczu, áż do świtu zoſtawał, y Boſkiego rátunku wzywał. Dla czego też Prorockie one słowo w nim ſię wypełniáło: *W nocy podnośćie ręce wáſze do świątnice, y błogoſławcie Páná.* Pſ. 133.

Ow záś Zárdán, táki żyćia iego ſpoſob zrozumiawſzy, y wielkim fráſunkiem ztąd nápełniony zoſtawſzy, ćięſzką vmyſłu troſkliwośćią przeięty, y coby miał czynić, nie wiedząc; ná oſtátek w żalu vtopiony, zmyśliwſzy chorobę, do ſwego domu odſzedł. Czego gdy Krol doſzedł, kogoś inſzego z tych, ktorych miał naywiernieyſzych, poſłał, ktoryby *ná mieyſcu ie°*, Synowi vſługował. Sam záś o zdrowiu Zárdáná ſtáránie máiąc, wielce ſławnego lekárzá do niego poſłał, y żeby ták naywiękſzey do vleczenia iego pilnośći przyłożył, prośił.

Lekarz tedy, gdyż go Krolowi wdźięcznego y przyiemnego być widźiał, pilnie go nawiedzał. A gdy co mu ſię dźiało, dobrze vważył, Krolowi záraz opowiedźiał; iż nic tákiego, coby mu chorobę przynośić miáło, w nim ználeść nie mogł: dla czego ták rozumiał, iż tákimſi ſercá żalem vtrapiony, w chorobę wpadł. Krol záś vſłyſzawſzy te słowá, to rozumiał; iż go Syn w czym nie vſzánował, y dla tego záſmućiwſzy ſię odſzedł. Coby to záś było, ná potym chcąc wiedźieć, Zárdánowi, iż go miał o iutrze náwiedźić, áby przypádłey choroby przyczynę zrozumiał, oznáymił. Zárdán záś, o tey obietnicy wiádomość wźiąwſzy, záraz ták rozświtáło, vbrawſzy ſię, do Krolá poſzedł, y iemu iáko tylko wſzedł, padſzy ná źiemię, pokłon oddał. Krol záś: Czemuś (práwi) gwałt ſobie vczynił, ábyś do mnie przyſzedł: gdyż ſam do ćiebie odeyść, y moię przećiw tobie miłość wſzytkę oświadczyć, ná myśli miałem. A ow odpowiedźiał: Choroba moiá o Krolu, nie ieſt z liczby tych, w ktore ludźie západáć zwykli; ále z záſmucenia y záfráſowánia vmyſłu, gdy ſerce w boleść wpádło, y ćiało też przybolewáło. Zá głupſtwo záś toby mi przyczytáno, ieżeli ták ſię máiąc, nie poſzedłbym iáko ſłudze należy, do ćiebie; ále żeby máieſtat twoy Krolewſki do mnie ſługi przychodząc, vćiążył ſię, miałbym oczekiwáć. A gdy záś Krol pytał ſię, coby go w tę żáłość porzućiło: Odpowiedáiąc Zárdán: Wielkie (práwi) niebeśpieczeńſtwo nádemną wiśi, y wielkiego karánia, y wiele ſpoſobow śmierći godnym ſię być vznáię, iż rozkazánia twego, nie pilnie przeſtrzegáiąc, wielki żal iuż ći iuż oto ſprowádźiłem.

Znowu záś, gdy go Krol ſpytał, coby to zacz tá zá niedbáłość byłá, w ktorą wpadł, y co zá niebeśpieczeńſtwo, w ktorymby zoſtawał: w ſtraży Páná mego, Syná twe° (rzecze) niedbáłym ſtałem ſię. Złośliwy bowiem ktoś, y ſzálbierz wſzedſzy, o Chrześćiánſkiey wiáry náuce, miał rzecz do niego. A potym Krolowi, ktore słowá Stárzec do Syná iego mowił, porządnie przełożył, y iáko on z nich poćiechę odniosł, y że cále Chryſtuſowi ſię oddał. Y owſzem też Stárcá imię onemuż opowiedźiał, mowiąc iż ſię Bárláám názywa. Bo też przedtym Krol o Bárláámie, y wielkiey bárdzo zakonnego żyćia iego

ćia iego

cia iego ostrośći/ wiele słuchaiąc/ wiedział. Ják skoro zás to do Krolewskich vszu doszło / táki sie w nim żal záiął / iż sie wszytek wzruszył/ y gniewem rospalił/ y zá onę powieśćią ledwo duchá niepozbył. R záraz Aráchen niektorego/ ktory też wtore po nim mieysce godnośći miał/ y pierwszym w taiemney rádzie iego był / á nád to Astrologiey vmieietność miał / przyzwał do siebie / y onemu z wielkim smutkiem / y sercá vćiśnieniem / co sie stało / powiedział. A ow iego zmieszánie/ y vmysłu zápomnienie obaczywszy ; frásobliwego (rzecze) o Krolu / y zmieszánego niechćiey bydź sercá ; gdyż vfam/ iż sie ná moim nie záwiedę zdániu; y owszem / mam to zá wielce pewną / że to predko będzie / iż ow cbłudniká owego wyrzecze sie náuki/ á woli twoiey posłusznym będzie.

Gdy tedy temi słowy Aráches / Krolá do lepszey myśli przyprowádził / do vważenia tákowey spráwy / pilnośći przyłożył: á naprzod o Krolu (rzecze) czyńmy to: stáraymy sie/ ábyśmy zárázliwego one° Bárláámá złápáli. A ieżeli dokażemy/ od celu (wierz mi) nie zbłądziemy/ áni sie ná nádziei nászey oszukamy. Gdyż on sam/ álbo słowámi do nakłonienia przygotowánemi / álbo roznemi mok sposobámi przyćiśniony/ luboby niechćiał/ y zbrániał sie/ fałszywe / y błędu pełne słowá swoie bydź wyzna/ á Páná mego/ Syná twego od postánowienia odwiedźie / y przyprowádźi / áby Oycá wyrokow trzymał sie; ieżeli go zás złápáć nie będźiemy mogli / znam ia inszego Stárcá Pustelniká/ Náchor imieniem / ktory Bárláámowi cále podobny iest / iż ledwo od niego rozeznáć sie może. Ten zás iednęż náukę z námi trzyma / y tego w Mátemátice mistrzá miałem. Do tego ia tedy w nocy odeydę/ y wszytko mu poiedynkiem opowiem / á potym tę puśćiwszy wieść/ iż Bárláám poimány iest / owego pokażemy. Ktory też sam Bárláámá imię sobie dawszy/ iż Swiętośći Chrześćiánskie spráwuie/ zmyśli / y onych pátrząć/ y bronić pokaże sie. A potym długą odpráwiwszy rozmowę / toż zwyćiężony podda sie. Co gdy Syn twoy obaczy / to iest/ iż Bárláám iest zwyćiężony / á náuká nászá zwyćięstwo otrzymá/ niemász w tym wątpliwośći/ iż sie ná stronę zwyćiężcow przenieśie. Do czego też y to wielce pomocno iest/ iż on máie-

statu twego boi sie / y tobie bydź po[...]
sznym wielce vsiłuie. Do tego / on [...]
że / ktory Bárláámá będźie miał o[...]
obaczy sie/ y że w błędźie zostawał/ p[...]
zna. Temi słowy vćieszony Krol / c[...]
rádę zá bárdzo dobrą rozumiał/ ál[...]
prozney wspieráiąc sie nádźiei. Dla[...]
go dowiedźiawszy sie/ że nie dawno B[...]
láám odszedł / tego poimáć kwápił s[...]
ták żołnierzow y Rotmistrzá postaw[...]
żne drog przechody opánował; to zás [...]
gą / ktorą miał naywięcey ze wszytkich[...]
deyźrzáną/ sam wśiadszy ná koń/ we[...]
tkim biegu śćigał/ y wszytkim sposob[...]
dogonić zamyślał. Jednákże / gdy [...]
sześć dni prozną pracą zmordował [...]
sam ći zgołá w Krolewskim iednym p[...]
cu/ ktory był ná wśi wystáwiony/ zo[...]
sie; Aráchesá zás z iázdą nie máło/ á[...]
sámey Sennáritidy pustynię/ szukáć B[...]
láámá posłał. Ktory gdy ná one mie[...]
przybiegł / wszytkich mieszkáńcow s[...]
ztrwożył. A gdy oni/ iż rzeczá tego ni[...]
dźieli/ powiedźieli/ w pustynią/ áby p[...]
żnych Mężow nałowił / vdał sie. A [...]
pustynią one po wielkiey części przeb[...]
y gory opasał/ y doliny niektore bezd[...]
żne/ y trudnego przyśćia z ową zgráią[...]
dźi / ktorą miał z sobą / pieszo przesz[...]
ná págorek niektory vdawszy sie / ná wi[...]
chu iego/ Pustelnikow poczet przechod[...]
cy sie obaczył/ y nieomieszkánie przyw[...]
ich do siebie rozkazał. Zołnierze tedy[...]
wskok / y ieden drugiego wyprzedźić [...]
luiąc / ná págorek pobiegli/ á tám p[...]
szedszy / *otoczyli ich, iáko psow wiele* Psal[...]
álbo iáko záiádłe tákies/ y okrutne bes[...]
á ták ich/ iáko twarzy ozdobą/ ták od[...]
niem czći godnych / y osobnego ćwi[...]
nia znáki ná licu máiących/ imáią / y[...]
włoczonych Aráchesowi oddáią / ták v[...]
słu przygotowánego/ iż sie naymniey n[...]
ztrwożyli / y nic podłego / álbo przyk[...]
go/ niepokazáli/ y nie wymowili. Kr[...]
zás przed niemi wszytkiemi / iáko Pr[...]
szedł / z włośiennice vszyto torbę / niek[...]
rych SS. Oycow / ktorzy z tego świá[...]
zeszli/ relikwiy pełną nośił. Obaczyw[...]
ich tedy Aráches/ ták skoro nie postrz[...]
Bárláámá/ (gdyż go znał) wzruszył sie [...]
lem/ y rzekł do nich: Kedyli iest o[...]
on / ktory Syná Krolewskiego do bł[...]
przyprowádził ? A ow / ktory torbę [...]
sił/ rzecze: Nie iest on między nami/[...]

day

nay tego Boze! (gdyz Chrystusową łáską wygnány od nas vciekł) ále v was ma pomieszkánie. Znasz go tedy? (rzecze Wodz) Záprawdę (rzecze Pustelnik) tego ktory sie obłudnikiem zowie/ znam/ to iest diabłá/ ktory miedzy wámi mieszka/ y od was vszánowány y vczczony zostáie. Tu rzecze Wodz: o Bárláámie ia sie pytam/ y o tymem rzekł/ kędyli iest? Zakonnik zás: Czemuz tedy (rzecze) opácznie wymowiłeś/ o tym/ ktory Syná Krolewskiego zwiodł/ pytáiąc mnie? bo iezeli o Bárláámá pytałeś sie/ ták cále mowić było trzebá: Gdzie ten iest/ ktory Syná Krolewskiego od błędu ná drogę záprowádził/ y zbáwieniem dárował? gdyz on Brátem nászym iest/ y Zakonnego ćwiczenia towárzyszem. A iuz wiele dni iest/ iátośmy go nie widzieli. W tym Arácheś: Dom iego (rzecze) pokaz mi? Odpowiedział Zakonnik: gdyby on sam chćiał was widzieć/ zászedłby wam samze drogę: nam zás iego domu pokazáć/ niemozna.

Dla czego gniewem zdięty Wodz/ á zátádło y szaloną twarzą ná niego poglądáiąc/ rzecze mu: Nowemi y niezwyczáynemi śmierći sposobámi/ was pozábijam/ iezeli mi záraz Bárláámá nie wydaćie. A coz/ rzecze Zakonnik/ vpátrzyłeś w nas/ dla czegobyśmy od tego zywotá z ćiężkośćią oddaláć sie mieli? y śmierći od ćiebie nástępuiącey obawiáć sie mogli? y owszem zá wdzięcznęć mieć będziemy/ że ná ćwiczeniu w cnoćie zábawiáiących/ z zywotá wyprowádzisz. Gdyz niepewny ześćia los/ nie máły nam strách przynośi/ dla tego/ że w iákim stanie śmierć nas zápáść ma/ bynamniey wiádomo nie mamy: zeby snadz álbo woli śliskość/ álbo iáka diabłá nátárczywość/ postánowienia nászego státeczności nieskłoniłá/ y ináczey w nas niz przymierzu z Bogiem przez nas vczynionemu należyta iest/ álbo rozumieć/ álbo czynić/ nie przemogłá. Dla czego/ poniewasz tego coście sobie obiecowáli doyść iuz zadney nádzieie nie maćie/ bez wszelkiego oćiągánia sie/ co się podoba/ czynćie. Gdyz áni poboznego Brata nászego mieszkánia/ lubo nam znáiome/ nie pokazemy; áni inszych zadnych wam nieznáiomych Klasztorow niewydamy/ ábyśmy przez to śmierći szpetnie vszli: y owszem przezacnie śmierć podey-

miemy/ iáko przed tym cnoty pot/ ták teraz męznego vmysłu krew ofiáruiąc Bogu. Tákiey ich mowy wolnośći/ złośliwy on/ nieznosząc/ y owszem táko vmysłu wspániáłośćią wśćiekłym gniewem wzruszon będąc/ wielkim ich bićiem/ y kátowniámi vdręczył. Ktore oni iednák ták znieśli/ że ich stáłość sercá/ y męstwo/ y sámemu tyránnowi podziwienie czyniło. A gdy wiele im mąk zádawszy/ nákłonić iednák nie mogł/ áni záden miedzy niemi nie nálazł sie/ ktoryby mu Bárláámá pokazáć odwazył sie/ porwawszy ich/ do Krolá wieść/ y w drodze bić/ y niesłusznośćiámi karmić kazał/ relikwiy y w ten czás torbę niosących.

XXIII. Po wyśćiu tedy niemáło dni/ do Krolá ich przyprowádził/ y o stanie ich vwiádomił: á potym przed nimże zátádłą zápálczywośćią zápalonym/ stáwił ich. Ktore obaczywszy/ sam gniewem burząc sie/ szalonego człeká postáć pokázował. A gdy ich okrutnie bárdzo siec rostkazał/ y ták skoro ránámi srogiemi ćięszko poszárpánych obaczył/ záledwie potym z wielkiego szaleństwá przychodząc do śiebie/ kátom bićia koniec vczynić roskázał/ y do nich rzekł: Dla tákiey przyczyny te vmárłych kośći nośićie? iezeli dla vprágnienia przećiwko tym/ do ktorych náleżą/ te nośićie? teyże godziny was z niemi położę/ ábyśćie żądánia wászego dostąpiwszy/ dzięki mi vczynili. Boskiey zás owey roty Wodz/ y Przełozony/ Krolewskie grosby zá nic máiąc/ ták iákoby mu nic przećiwnego niestáło sie/ wolnym głosem/ y wyiaśnioną twarzą/ á łáskę w duszy iego obecnie pokázuiącą/ w ten sposob odpowiedział: Te czyste/ y święte kośći/ dla tego z sobą nośiemy/ ábyśmy cudownych mężow/ ktorych te są/ vprágnienie iákokolwiek gáśili/ y Zakonne ćwiczenie ich/ á Bogu miłe zyćie/ ná pámięć sobie przywodzili/ y do tegosz zyćia násládowánia/ sámych śiebie wzbudzáli: á odpoczynek on/ y roskoszy one/ w ktorych teraz zostáią/ przed oczy sobie przekładáiąc/ onych zgołá Błogosłáwionych wyznawamy/ nas zás do postępowánia ich tropem spolnym nápomnieniem pobudzamy. A owszem tez śmierći pámiątkę/ ktora bárdzo wielki pozytek przynośi/ y do Zakonnego zyćia vtarczki/ ochotnych nas/ y tákoby skrzydlástych czyni/ ztąd sobie przy-

bierzemy/ á nád to z ich dotknienia/ poświęcenie czerpamy.

Znowu tedy Krol: Jezeli (práwi) śmierći pámiątká/ wászym zdániem pożytek rodźi/ coż zá przyczyná iest/ czemu nie ráczey w kośćiách ćiał wászych/ ktore wásze są/ á codźień záginą/ niż w tych cudzych y sprochniáłych/ tey pámiątki záżywaćie? Odpowiedźiał Zakonnik: Gdym ia pięć przyczyn przywiodł/ czemu reliktwie z sobą nośiemy/ ty ná iedne tylko odpowiedáiąc/ szyderstwá przećiwko nam záżywasz? átoli iednák dáleko wyráźniey/ wierz mi/ tych/ ktorzy iuż zeszli/ kośći/ pámięć śmierći pokázuią; niżeli tych/ ktorzy żyćia tego záżywánie máią. Jednákże/ poniewasz ty o tym ták rozumiesz/ y te kośći/ ktore są w ćiele twoim/ śmierć przed oczymá twemi kłádą; czym śie dźieie/ że sam iuż iuż ná przychodzącą śmierć pámiętáiąc/ twoim rzeczom dobrze nie chcesz rádźić? ále duszę twoię wszytkim zbrodniom poddáną masz? Boskich zás sług/ y pobożność kocháiących/ (ktorzy ćie nie vráźili w niwczym/ nic z ninieyszych rzeczy społnego z tobą nie máią/ álboć wydrzeć vśiłuią;) strásznym y okrutnym sposobem z świátá znośisz?

Krol zás rzecze: Was iáko zárażáiących ludźi/ y pospolstwá zwodźićielow/ mękámi trapię: gdyż wszytkich do oszukánia prowádźićie/ y od vćiech żywotá odwodźićie; á miásto słodkiego żyćia/ y naywdźięcznieyszey chući/ do tego ich przywodźićie/ że ten twárdy y sprośny/ y nędzny żyćia sposob biorą; á Bogow cześć Jezusowi bydź należytą powiedaćie. Dla czego/ áby lud zá oszukániem wászym idąc/ spustoszoney źiemie niezostáwiał/ á Oyczystych zániechawszy Bogow/ cudzemu śie nie kłániał/ mękámi was y śmierćią vkáráć zá rzecz godną osądźiłem. Zakonnik zás rzecze: Jezeli chcesz/ áby wszyscy dobr żyćia tego vczestnikámi byli/ czemusz nie wszytkim iednáko rozkoszy y dostátkow twoich vdźielasz? ále niektorzy zgołá liczby nie máłey/ z vbostwem biedzą śie/ ty zás ich dobrá przez gwałt wźięte/ twoim dáiesz? Zkąd oczywista iest/ iż ćię pieczą cáłośći ludu twego naymniey nie tyka; ále iż ćiáło twoie tuczysz/ to iest máteryą/ do roztoczenia robáctwu zgotowáną. Dla czego też wszytkich rzeczy Bogá wyrzekszy śie/ tych ktorzy nie są/ y ktorzy

wszytkie zbrodni wynáleźli rodzáie/ B
gámi názwałeś: żebyś ná przykład
wszetecznie y złośliwie żyiąc/ tego dosze
áby ćie Bogow náśládowcą názywán
Bo coż rzecz śie może/ áby tegoż co w
Bogowie czynili/ ludźie tákże/ ktorzy
ich trzymáią/ nie czynili? Dla czego
wielkim záprawdę błędźie zostáiesz o K
lu! boisz śie zás/ ábyśmy niektorych
społitych twoich nie przywiedli/ áby
sze vstáwy przyimuiąc/ z pod twoiey w
dze nie wyszli/ á ná tego stronę/ kt
wszytko trzyma/ y záchowuie/ nie prze
Chcesz bowiem wielu twego łákomst
mieć sprawcow: żeby oni zgołá fráfu
podeymowáli/ á tobie/ ich pracą/ docho
śie mnożyły: iáko owo zgołá gdy kto
y ptaki do polá vgłaskáne máiąc/ on
w prawdźie przed obłowem głá cze;
zás co vchwycą/ z pysku im obłow wy
wa. Ná tenże tákże sposob y ty wi
mieć chcesz/ ktorzyćby częśćią z źiemie/ c
śćią z morzá/ podatki y hołd znośili. M
wisz ći w prawdźie/ że masz stáránie o zd
wiu ich; iednákże wieczną im/ á wprz
tesz cze sobie sámemu zgubę przynosisz
tobie to dosyć iest/ ábyć dostátki n
wszelki gnoy/ y błoto podleysze rospły
ły/ á nieuważasz/ iż miásto świátłá/ c
mnośći chwytasz. Ale z ták ćięszkiego sn
prośię ocuć śię/ y záwárte oczy twoie
tworz/ á Bogá nászego chwałę/ wszytk
zewsząd iáśnieiącą/ obacz/ á zátym b
dyszkolwiek przydź do śiebie. *Wyrozum*
ćie bowiem, (mowi Psal. 39.) *bezrozum*
ludźie, y głupi kiedyszkolwiek rozumieyćie
To wiedz/ iż *niemász Bogá inszego, opr*
Bogá nászego. Psal. 17. y żadnego/ opr
w nim/ zbáwienia. Krol zás: Głup
(práwi) tym twoim báśniom koniec vcz
á mnie záraz Bárláámá pokasz: bo i
czey tákowych mąk doświadczysz sposob
ktorycheś nigdy nie probował. Odw
żny zás ow wielce/ y przezacney du
wspániáłośći Zakonnik/ á niebieskiey
lozofiey miłośnik/ dla grozby Kro
wskiey/ bynamniey státecznośći nie od
pował swoiey/ ále nieustrászonym sto
sercem/ mowił: To co przez ćiebie rost
zano czynić/ o Krolu/ bynaymniey n
nie iest náznáczono; ále co przez Pá
nászego przykazano iest: ktory nas
miernośći śię kocháć/ y wszytkie roszko
y pożądliwośći pod władzą trzymáć/

neſtwie ćwiczyć ſie/ á wßytkę prácą/ y vtrapienie/ dla ſpráwiedliwośći znośić vzy. Czym ćięzße dla pobożnośći vczyniß nam vtrapienia/ tym ſie nam z nágniey dáleko przyſłużyß. Dla czego/ coć ſie kolwiek podoba/ czyń. Niedopußczemy bowiem/ ábyśmy cokolwiek/ coby ſie z dobrym nie zgadzało/ vczynili/ y grzechowi poddáć ſie mieli. Nierozumiey bowiem/ żeby to letka zbrodnia byłá/ ábyśmy wſpołzapáśnitá/ y towárzyßá náßego tobie w ręce dáli. Ale dla tego bynamniey nas nie wyśmieieß/ choćbyś nam też tyśiąc śmierći przynośił. Nieieſteśmy bowiem ták nikczemni/ ábyśmy kátowni twoich boiáźnią/ Filozofią náße wydáli/ y cokolwiek Boſkiemu práwu przećiwnego vczynili. Przećiwko temu/ ktorekolwiek kátowni ſpoſoby maß wiádome/ te wyſtaw iáko chceß. *Gdyż nam żyć, Chryſtus ieſt, á vmrzeć, nayzacnieyßy zyſk.* Philip. 1. Dla tákowych ſłow Krol gniewem roſpalony/ Bogomowne ięzyki ich pourzynáć kazał/ y oczy wyłupić/ y ręce oraz/ y nogi poobćináć. Ktory dekret ogłośiwßy/ kátowie y oprawcy wkoło ſtoiący/ nie ludzko/ y okrutnie onych obćináli; á ięzyki ich kleßczámi z vſt wyćiągnąwßy/ beſtiálſko iákoś dzikośćią vrzynáli; oczy záś żeláznemi páznokćiámi wyrywáli/ á potym ćięßkiemi ſpoſobámi/ ręce ich y nogi wyłemuiąc vćináli: á Błogoſłáwieni oni/ y wielebni y ßláchetni mężowie/ iákoby ná bankiet wezwáni/ rzeźwym/ y mężnym ſercem do okrućieńſtwá przyſtępowáli/ ſpolnym nápomnieniem záoſtrzáiąc ſie/ y ná śmierć dla Chryſtuſá podięto/ mężnym y nieuſtráßonym ſercem idąc. W tákich rożnych mękách/ prześwięći Zakonnicy w liczbie śiedmnaśćie/ mężne y ſtátecznośćią vzbroione duße ſwoie/ Pánu zalecáli. Zkąd oczywiśćie znáć/ iáko duch pobożnośćią nápełniony/ złośliwym námiętnośćiom pánuie/ iáko niektory od náßych práw dáleki/ powiedźiał; zgrzybiáłego Kápłáná/ y śiedm ſynow vtárczki przypominaiąc/ (*Ioſephus*) ktory oraz z Mátką toż we wßytkim zdánie máiący/ zá obronę Oyczyſtego práwá ſtáwiáli ſie. Nád ktorych/ ćierpliwośćią/ y vmyſłu wielmożnośćią/ bynamniey nie będąc mnieyßi/ ći przezacni Oycowie/ niebieſkiego Jeruzalem obywátelámi ſtáli ſie.

XXIV. Kiedy tedy pobożną śmie[illegible]owi zeßli; Krol do naypierwßego Senatorá ſwego Arácheſá rzekł: Ponieważ pierwßa rádá bynamniey nie vßłá/ do poznieyßey przyłoż chęći/ y Náchorá przyzwáć roſkaż. Aráches tedy pod czás ćiemney nocy/ do iego iáſkinie vdał ſie/ gdyż ná puſtyni mießkał/ wießczbą ſie báwiąc. A gdy mu wßytkie one rády/ ktore przedſię wźięli opowiedźiał/ ták ſie tylko rozedniło/ do Królá ſie powroćił. A y ná ten czás ſprowádziwßy znowu konie/ iż miał znowu ßukáć Bárláámá odieżdżáć/ zmyślił. Gdy záś wyiechał/ á mieyſcá puſte przepátrywał/ męża iednego z przerwy niektorey wychodzącego obaczył. Ktorego gdy ścigáć kazał/ iego towárzyſtwo tey záżyli prędkośći/ iż człeká vchwyćili/ y do niego przywiedli. Ktorego gdy wypytał/ ktoby był? y ktorą wiárę trzymał? y iákim ſie imieniem názywał? Ow Chrześćiáninem wyznał ſie/ y Bárláámem opowiedźiał ſie. (*ták iáko od niego nápráwiony był*) Dla czego vćießony Aráches (iáko to pokázował po ſobie/) wźiąwßy go/ iák nayprędzey do Królá ſie powraca/ y onego mu ſtáwia. Rzecze Krol/ gdy wßyſcy ſłyſzeli/ co obecni byli. Tyżeś to ieſt diabelſki ſługá Bárláám? á ow odpowiedźiał: Boſki ſługá ieſtem/ á nie diabłow: dla czego nienáſtępuy ná mnie zelżywie/ wielce mi bowiem powinieneś dźiękowáć/ iżem Syná twego z błędu y obłudy vwolnionego/ ná chwałę Bogu wyuczył/ y z prawdźiwym Bogiem poiednáwßy go/ wßytkim cnoty ſpoſobem wyćwiczyłem. Znowu záś Krol rozgniewánego ſercá poſtáwę máiąc/ rzecze: Należáłoć záprawdę/ ábym ći wßelkiey mowy y obrony odćiąwßy pozwolenie/ bez żadnego wypytánia/ ná śmierć ćie ſkazał: ále z moiey łáſkáwośći/ dotąd ćie znoßę/ áż pewnego dniá ſąd ná ćię vczynię. A iezeli mnie ſłucháć zechceß/ odpußczenie otrzymaß; iezeli nie/ złą śmierćią zginieß. To rzekßy/ Aráchemu oddał go/ y roſkazał/ áby go iáko naypilniey miał pod ſtrażą.

Drugiego záś dniá/ ztámtąd do páłácu ſwego wroćił ſie. Nagle tedy/ iż poimány był Bárláám/ wieść rozgłośiłá/ ták/ że też y ſam Syn Krolewſki/ tę rzecz vſłyßawßy/ ćięßkim bárdzo ſercá bolem był przeięty/ y żadnym ſpoſobem/ w płá-

 czu v-

czu vmiárkowáć sie nie mogł; ále wzdychániem/ y płáczem Bogá prośił/ y temu/ zeby Stárcowi dał rátunek/ modlił sie. Ale go płáczącego dobry on Bog nieopuśćił: łáskáwy bowiem iest tym/ ktorzy rátunku iego wdzień vćisnienia czekáią/ y tych/ ktorzy boiazn iego máią/ vznáie. Dla czego tez młodziencowi przez widzenie nocne wszytko otworzył / y śiły mu dodał/ y do vtarczki pobozności vtwierdził. Ocknowszy sie tedy/ serce swoie/ dopiero przedtym smutkiem y boleśćią wyniszczone/ rádośćią y poufałośćią / y świetnym bárdzo świátłem ználasł nápełnione.

Krol zás ták zrobiwszy/ y tákowe zamysły vczyniwszy/ ćieszył sie; rozumieiąc/ ze zacney vzywał rády / y bárdzo wielce vsługę Arácheśá ważąc. Ale że Swiętego Dawidá słow záżyię. Psal 29. Psal. 9. Sklámáłá niepráwość sobie, á spráwiedliwość przećiwko niespráwiedliwośći/ zwyćięstwo otrzymáłá/ cále ią obaláiąc y krusząc: y zginęłá pámiątká iey, z grzmotem. (iáko sie dálsza mową przez nas pokaże) Albowiem po dwoch dniách/ Krol do Páłácu synowskiego przyszedł; á gdy ow potkał go/ Oyćiec według zwyczáiu swego/ nie pocáłował go; ále nienawidzącemu/ y gniewliwemu podobny/ do Krolewskiego pokoiu wszedszy/ z smutną twarzą vśiadł. A potym wezwawszy Syná / tych do niego słow záżył: Synu/ co to iest zá wieść táka / ktora vszu moich doszłá / y vmysł moy zalem morduie? nierozumiem bowiem/ áby ktorykolwiek człowiek z národzenia syná tákim weselem miał bydź vćieszony/ iákom ia dla ćiebie odebrał poćiechę: Y znowu wierzę/ ze zaden inszy kiedyżkolwiek/ ták wiele smutku dla Syná nie záćiągnął/ iáko ia teraz dla ćiebie. Gdyżeś sędziwość moię zniewagą zelżył / y świátło oczu moich wydárł/ y zył moich śilność podćiąłeś. Boiazn bowiem/ ktorom sie dla ćiebie trapił/ przyszłá ná mnie: y czegom sie obawiał/ stáło mi sie. Y stałem sie nieprzyiaćiołom moim ná igrzysko / y ná śmiech przećiwnikom moim. Głupim sercem y dźiećinnym duchem / obłudnikow słowom dałeś wiárę; á złośliwych y nienawisnych ludźi rádę / nád rádę przekłádáiąc moię/ y cześć Bogow nászych opuszczáiąc/ do obcego Bogá obrzędow vdałeś sie. Coż ći to Synu w głowę sie stáło/ żeś to vczynił? y tákżeś ty/ (kto-

regom ia we wszytkiey bespiecznośći wy-
chowáć spodźiewał sie/ y ktoregom sta-
śći moiey podporą/ y wzmocnieniem m
mieć/ y dobrego ná Krolestwo moie
stępcę zostáwić mniemałem) złośliweg
nieprzyiaćielskiego przećiwko mnie/ sie
dowod pokazáć odważyłeś sie?

Czyli nie słuszna było? ábyś m
ráczey słuchał / y moich táiemnic
śladował? niż żebyś chytrego / y zgn
łego Stárcá báśniámi/ y głupiemi mo
mi vwodźił sie: ktoryć to podał do my
ábyś zá słodkie życie / przykre przyio
miásto naywdźięcznieyszych roskoszy/ tw
dą oną y ostrą drogą/ ktorey sie trzym
Syn Máryey nápomina/ vdał sie? Iża
tez y naywyższych Bogow nie boisz
gniewu! áby ćię piorunem nie vderzy
álbo grzmotem nie zábili! dla tego
wzgárdźiwszy/ y zá nic poczytawszy ony
(ktorzy nam ták wiele / y tákich dob
dźieystw vdźielili / y Krolewską korona
zdobili/ y narody liczne władzy nászey
pánowániu poddáli: á nád to / ábyś
był zá spráwą prosb y modlitw moich
rodźił/ y tey naywdźięcznieyszey świá
śći vczestnikiem został/ nád spodźiewá
vczynili.) do tego/ ktory ná krzyż iest p
bity/ tákeś sie śćiśle przywiązał/ pro
mi záiste sług iego obietnicámi zwied
ny: ktorzy nowe iát ieś wieki zmyśláią
vmárłych ćiał o zmartwychwstániu pl
y tyśiąc inszych rzeczy / żeby głupim
dźiom oszukánie vczynili wprowadzáią

Ale teraz przynamniey naymilszy S
nu/ iezeli mi w czym Oycu twemu bydź p
słusznym rozumiesz/ ták wielkim báśni
z dáleká dawszy pokoy; dobrotliwym B
gom odday prośbę ofiáry/ y onych/ iák n
więcey biiąc y oddáiąc ofiar/ vbłagáć s
raymy sie/ ábyś błędu odpuszczenie od n
wyiednał: gdyż oni tę moc máią/ że y d
brodźieystwy/ y karániem nádgrodźić m
gą. A my tego cośmy rzekli/ przykład
tobie iesteśmy/ ktorzyśmy ich dobrodźie
stwem do tego pánowánia przyszli / y
im dobroczynnośći w zámiánę oddáiem
ábyśmy y sługom ich cześć oddawáli/ y tyc
ktorzy sie przywieść nie dádzą/ żeby im
fiárowáli/ mękámi dręczyli. Gdy tedy wi
le tákich bałamuctw wspominał Krol
násze zgołá náuki szczypał/ y szpećił; Ba
wánow zás obrzędy chwało y wysław
niem wynosił; świątobliwy młodźian

widząc

widząc do czego przyszło, że iuż nie trzebá było kotá/ ábo vkryćia/ ále raczey lichtarzá. Matth. 5. y zwierćiadłá; prágnąc/ áby wszytkim oczywiśćie było; wolnego duchá y poufáłośći pełen/ w ten sposob mowić záczął.

Com ia vczynił/ o Pánie bynamniey nie záprę sie tego. Od ćiemnośći bowiem vćiekáiąc opuszczonych/ do świátłám przyszedł/ á złożywszy błąd/ do prawdy przyłączyłem sie/ y wypowiedziawszy diabłom/ do Chrystusowych szykow vdałem sie/ ktory Bogá Oycá Syn y Słowo iest: y ktorego słowem wszytko z niczego ná świát wprowádzono iest/ y ktory vlepiwszy z ziemie człeká/ ożywiáiącego duchá ná niego tchnął/ tegoż w Raiu roskoszy/ áby tám był mieszkał/ postánowił. A gdy iego przykazánie zgwałćił/ y dla tego śmierći winnym sie vczynił/ á strászne(go) świátá Xiążęćia władzy poddał sie; wszytkiego iednák czynić nie zániechał/ żeby go do pierwszey godnośći przyprowádził. A dla tego on rzeczy wszytkich postánowionych Tworcá/ y rodzáiu nászego Budowniczy/ dla nas człekiem stał sie; á ná ziemię przyszedszy/ y z świętey Pánny vrodziwszy sie/ z ludźmi pomieszkánie miał: y zá nas niewdzięcznych niewolnikow Pan/ śmierć podiął/ á iesżcze śmierć krzyżá; áby ták grzechu tyránnia precz zniesiona byłá/ y pierwsze potępienie zgłádzone/ á niebá brámy znowu nam były otworzone. Gdyż tám przyrodzenie násze wyniosł/ y ná tronie chwały zásadził/ y Krolestwo końcá nieznáiące/ tym/ ktorzy miłość iego máią dárował/ y dobra nád wszytkie wymowę y słuchánie dáleko zacnieysze. On bowiem iest sam mocny/ y sam potężny/ *Krol Krolow, y Pan pánuiacych* Apoc. 19. Ktorego siłá niezwyćiężona iest/ y potęgá táka/ ktora wszytek dowćipu vmysł przechodzi: ktory sam święty iest/ y w świętych odpoczywáiący: ktory z Oycem y z Duchem świętym iest wysłáwiony/ w ktorych imię ochrzczony iestem/ y ktorych wyznáię/ święcę/ y czczę/ iednego Bogá we trzech Osobach wspołistotnego/ y zmieszánia nieznáiącego/ niestworzonego/ nieśmiertelnego/ wiecznego/ nieskończonego żadnego okryślenia niemáiącego/ bez ćiáłá zostáiącego/ od pomieszánia y odmiány/ y obrocenia dálekiego/ żadnego kresu niemáiącego/ dobroći y spráwiedliwośći źrzodło/ rzeczy wszytkich stworzonych/ ták ktore sie widzieć mogą/ iáko ktore zmysłem oczu dośćignąć sie nie dádzą/ sprawcę/ wszytko zátrzymuiącego/ y záchowuiącego/ wszytkich opátruiącego/ y nád wszytkim krolestwo y władzą máiącego. Gdyż bez niego żadna sie rzecz nie stáłá/ áni bez iego opátrznośći stáć sie cokolwiek/ y stánowić nie może. On bowiem iest wszytkiego żywot/ wszytkiego stlijenie/ wszytkiego oświęcenie/ wszytek słodkość/ y wszytek bez żadnego nasycenia pożądány/ y wszytkich rzeczy dobrych/ naywyższe dokonczenie. Dla czego/ Bogá tego/ ktory tákiey dobroći y potęgi iest pełen/ opuśćić/ á nieczystych diabłow/ y złośći wszytkich rzemieślnikow czćić; á głuchym y niemym Báłwánom/ ktore áni nic nie są/ ani będą/ cześć y vszánowánie oddawáć; iáki iegoszby to/ o Oycze! głupstwá/ y bezrozumu było: kiedyż bowiem od nich był głos słyszány: kiedy bynamniey tym/ ktorzy modły do nich odpráwiáli vczynili: kiedy chodzili/ álbo zmysł táki mieli: gdyż áni ći/ co stali/ o vśiedzeniu kiedyszkolwiek przypomnieli; áni ći/ ktorzy śiedzieli/ stoiący kiedyszkolwiek pokazáli sie: Tych sprośność y smrod/ y zdrętwiáłość/ y też diabłow w nichże przemieszkuiących/ y przez nie obłudę wam czyniących/ vłomność y słábość gdym od Mężá Świętego zrozumiał/ y onych niezbożność odrzućiłem/ y doskonáłą nienawiśćią ná nie nástąpiłem; do Bogá żywego y prawdziwego przyłączyłem sie/ y iemu áż do ostátniego życia tchu służyć będę/ áby też w iego ręce duch moy przyszedł.

Gdy mi tedy tákie dobrá/ y ktore żadną mową wyłożyć sie nie mogą/ przyszły/ rádowałem sie zgołá/ żem był z niewoli złośliwego diabelstwá vwolniony/ y od strászney niewoli wyprowádzony/ y Páńskiego licá świátłem obiáśniony: to mnie záś trápiło/ y vmysł moy rozrywáło/ żeś ty Pan y Oyćiec moy tákich dobrodzieystw vczestnikiem nie był. Jednák vmysłu twego w postánowieniu twoim vporu boiąc sie/ żáłość moię w sercu tłumiłem; żem ćie rozgniewáć bynamniey niechćiał. Bogá záś prośić/ y iemu sie modlić nieopuszczałem; áby ćie z dálekiego wygnánia/ (ktoreś sobie sam spráwił/ gdyś zbiegiem pobożnośći/ y wszytkiey złośći/ y niezbożnośći sprawcą stałeś sie) powroćił. Poniewa-

niewa-

niewazes záś ty sam o Oycze/ rzeczy mo-
ie ná widok podał/ ktore moie cále zdá-
nie iest/ słuchay: Przymierza z Bogiem
moim vczynionego nie złomie: nie złomie
mowie/ przez tego/ ktory mnie drogo
krwio swoio z niewoli vwolnił. Dla cze-
go/ iż ći wiádomo iest/ co zá zamysł mam/
trudnośći sámemu sobie zádawáć poprze-
stań/ od przezacnego wyznánia mnie od-
wieść vsiłuioc. Gdyż iáko/ iezelibyś nie-
bo rękę chwytáć/ álbo cáłe morze wysu-
szyć vmyślił sobie/ prozne y niepotrzebne
byłoby to vsiłowánie; tym sposobem toż/
żeć nádáremnie będźie/ rozumiey. A dla
tego/ álbo sam zá rádo moio idoc/ przy-
łocz sie do Chrystusá/ ábyś te dobrá/ kto-
re wszytkie pomyślenie przechodzo ode-
brał/ y w towárzystwie z sobo/ iáko przy-
rodzenia/ ták też y wiáry ázebyśmy byli;
ábo od twego synostwá/ wierz mi/ odsto-
pie/ y czystym sumnieniem Bogá mego
czćić bedo.

To tedy wszytko iák vsłyszał Krol/
nieutrzymánym szaleństwem záraz prze-
iety/ gniewliwie do niego mowił/ y ze-
bámi nátsztalt szalonego zgrzytáioc/ tych
słow záżył: Ktoż mi inszy ták wielkich v-
trapienia przyczyno iest/ iáko ty sam so-
bie: ktorym ćie tako miłośćio wychował/
y tom dla ćiebie czynił/ czego nigdy żaden
Oyćiec nie czynił. Dla ktorey tez przy-
czyny/ vmysłu twego przewrotność y v-
por/ z pobłażánia moiego nábrawszy sił/
vczynił/ ábyś ná głowę moie oszálał. Nie-
odrzeczy tedy przy národzeniu twoim A-
strologowie/ iześ miał bydź złym/ y nie-
zbożnym człekiem/ y chárdym/ y przeći-
wko Rodźicom vpornym/ opowiedźieli.
A iezeli y teraz vczynisz/ áby rádá moiá
dáremnie przepádłá/ nieprzyiaćielskie ser-
ce przećiw tobie záwezme/ y ták ćie ka-
ráć bede/ ze/ áni przećiw nieprzyiaćiołom
swoim/ tákiego okrućieństwá sposobu po-
kazáć/ nikt nie może.

Znowu on tedy. Coż to iest o Kro-
lu! że sie gniewem zápalasz/ y dla tego sie
trapisz/ zem tákich dobr z niebá doszedł?
á ktorysz kiedy Oyćiec dla szczęśliwośći
Syná boleć y trapić sie widźián był? ál-
bo tátim sposobem Oyćiec on/ á nie rá-
czey nieprzyiaćiel ma bydź názwány? Dla
czego y ia odtod ćiebie Oycem nie názwe/
ále odeyde od ćiebie/ nie inaczey/ tylko/
iáko kto przed wezem vćieka: iezeli ćie

zbáwieniu moiemu zazdrośćić/ y do zgu
by gwałtem mnie prowádźić/ postrzeg
Bo iezeli mi gwałt vczynisz y tyrańsko
mno postopić zechcesz/ iákoś to iuż u
rzekł; żadnego ztod/ wierz mi/ pożyt
nie odnieśiesz/ tylko że miásto Oyc /t
rannem/ y kátem będźiesz názwan. Gd
łátwiey tobie będźie orłá śládem bieże
y po sámym powietrzu latáć/ niżeli mn
od moiey w Chrystusá wiáry/ y záwárt
go z nim przezacnego przymierza / o
wieść. Ale rozumiey o Oycze! y te oc
dusznych záráze/ y mgłe strzosnowszy pát
á ná świátło Bogá mego wszytkich z
wszod oświecáioce weyźrzyi; y sam ki
dyzkolwiek/naywdźięcznieyszo świátłośc
ono oświeć sie. Ná coześ sie bowiem ćia
łá zmyslnośćiom / y chućiom wszytkieg
oddał/ á żadnym sposobem z nich wybrn
nie chcesz? vważ to/ że *Káżde ćiáło śiáne*
iest, y wszelka chwałá iego, iako kwiát śian
wyschło śiáno, y kwiát iego vpadł. 1. Petr. 1.
Słowo záś Páná mego, ktore wszytkim opo
wiedźiáne iest/ *zostáie ná wieki.*

Czemuż tedy ták bárdzo y bezrozumn
tey sie chwały chwytasz/ y trzymasz? ktor
nákształt świeże° kwiećia więdnieie/ y g
nie/ y obmierzłiwych/ y sprośnych rosko
szy brzuchá/ y co niżey iego iest/ skłonno
śći: ktore ćieszać wprawdźie do niektore
go czásu zmysły głupich; iednák przykrze
potym nád żołć trawione bedo: w ten czas
záiste/ kiedy te ćiemnośći/ y proznego zy
ćia tego sny/ przeydo/ á do wiecznych ognia
nigdy niezgászonego/ y ćiemnego mek/ o
wych miłośnicy/ y ktorzy niespráwiedli
wośći pilnuio/ wrzuceni bedo: gdźie ni
zásypiáiocy robak/ bez żadnego końcá be
dźie ich gryzł/ y wieczny ogień ná nie
skończone wieki/ będźie przypalał. Mie
dzy ktoremi (o nieznośna rzeczy) y ty tákże
zámkniony dla złośliwych rad twoich/ ćię
szkie karánie będźiesz ćierpiał/ y tych dni
będźiesz pilnie szukał/ á ná te słowá będźiesz
wiec pámietał. Ale żadnego pożytku z tá
kowego żalu nieodbierzesz: *gdyż w piekl*
pokuty, y spowiedźi mieysce nie iest.

Gdyż ninieyszy czás pracy náznáczo
ny iest; przyszły zaś zápłaćie. A záprawd
choćby też ninieysze roskoszy/ vpłynieniu y
zgubie nie były podległe/ ale z Pánámi
swoiemi ná wieki trwáły; nie dla tego
iednák nád dobrodźieystwá Chrystusow
y nád dobrá/ wszytkę mysl przechodzoce

przekłádáć ich nie należało. Bo iáko słoń-
ce nád głęboką noc świetnieysze iest/ y iá-
śnieysze / ták też y dáleko lepsze więcey /
dobrá te / ktore miłość Boską máiącym
obiecáne są/ nád wszelkie ziemskie Krole-
stwo iáśnieysze y wielmożnieysze zostáią.
A zátym náleżáło koniecznie/ to/ co wię-
kszego y zacnieyszego iest/ nád niższe y liż-
sze więcey sobie szácowáć. A że wszytkie
rzeczy tego rzeczy/ skáżitelności podległe są/
i ná kształt snu/ y ćiemności przechodzą y
giną. Iob. 14. Psal. 113. ták dálece iż nieślá-
decznym rácżey wiátrom/ y okrętu po mo-
rzu biezącego śládom/ niż ludzkiey szcze-
śliwości wierzáć trzebá: iákaś to tedy
prostotá/ ábo/ że lepiey rzekę/ głupstwo
y száleństwo to iest: te rzeczy/ ktore vpa-
dáiące / y słábe / y skáżitelności podległe
są/ y owszem/ nic cále nie są/ nád te/ kto-
re od skáżenia dálekie/ y wieczne są/ wyżey
przenośić? á dla vpadáiących rzeczy zysku/
dobr onych pożytek żadnego po sobie ná-
stępienia niemáiący/ gubić? A tegoż ty o
Oycże nie zrozumiesz? y tákże nie przemi-
iáiące pominiesz? á do tych ktore státeczne
y pewne są/ sercá nie przyłożysz? y tákże
Oyczyzny nád pielgrzymowánie więcey nie
poważysz? świátłá nád ćiemnośći; duchá
nád ćiáło; żywotá wiecznego/ nád ćiemno-
śći śmierći; tych ktore nieupływáią / nád
vpływáiące y krewkie? iżáli z okrutney y
strászney Xiążecia świátá / to iest prze-
wrotnego diabłá niewoli vćiec nie ze-
chcesz? y do dobrego / á ku miłośierdziu
wielce skłonnego Páná nie poydźiesz? iżá-
li od wielu zmyślonych Bogow obrzędu
nie oddalisz sie? y iednemu/ á prawdźiwe-
mu Bogu cźći oddawáć nie bedźiesz? Bo
luboś przećiw Bogu zgrzeszył/ kiedyś ták
wiele przećiw niemu bluźnierstwá popeł-
nił/ y sługi iego/ ćiężkiemi mękámi skáto-
wáne pozábiiał; niewątpię iednák iż przy-
chodzącego do lepszego rozumu przyimie
ćię/ y wszytkie występki twoie z pámięći
wyrzući. *Gdyż nie śmierći grzesznika, ále
ráczey, żeby sie náwroćił y żył, on prágnie.*
Ezech. 18. ktory áby nas z prostey drogi
zábłąkánych szukał/ z oney wysokości/ kto-
ra sie żadnemi słowy opowiedźieć nie mo-
że/ zstąpił; y krzyż / y śmierć dla nas po-
niosł; y nas/ ktorzy záprzedáni grzecho-
wi byliśmy/ drogą krwią swoią odkupił.
*Onemu chwałá y sławá, ná wieki wiekow.
Amen.* Rom. 7.

A Krol zápomnieniem/ oraz y gnie-
wem przeięty iest: naprzod zgołá dla ro-
stropności Syná/ y tákich słow/ ná ktore
żadnym sposobem odpowiedźieć nie mo-
żna było; potym/ iż Bogow iego szkálo-
wáć/ y obwiniáć nie przestawał/ á wszy-
tek żywot iego szczypał / y przeymował.
A ták / tákieyći w prawdźie mowy świá-
tłá / dla wewnętrzney zácmienia grubo-
śći / bynamniey nie przyiął; gdy zás dla
miłośći wrodzoney áffektu karáć go/ ál-
bo iákim vtrapieniem vćiążyć nie mogł/ y
znowu odwieść go od postánowienia te-
go/ żadney nádźieie nie miał; obawiáiąc
sie / iż gdyby go dłuższą mową wyćiągał/
á on wolnie y poufále mowił / y Bogow
wyśmiewywał/ y przeszczypywał/ większym
sie niezápaliwszy gniewem/ okrutnego cze-
gokolwiek przećiw niemu nie poważył sie;
z gniewem porwawszy sie odszedł/ tych tyl-
ko słow záżywszy; Bogdaybyś sie był ni-
gdy nierodźił/ áni ná świát nie wychodźił!
ponieważ to bydź miáło / żeś przećiwko
Bogom ták niezbożny/ y zelżywie nástę-
puiący / á od Rodźićielskiey przyiáźni y
nápomnienia odstępuiący bydź miał. Alec
przećiwnicy Bogow/ ktorych niezwyćiężo-
na śiłá iest/ nie záwsze ich wyśmiewywáć
będą/ y nie długo vćiesząc sie/ áni ich oma-
mienia moc będą miały. Bo iezeli mi po-
słusznym/ y przećiwko Bogom życzliwym
nie będźiesz / naprzod wielkiemi y ćiężkie-
mi kátowniámi vdręczywszy / nieznośną
śmierćią zniosę ćie z świátá; áni z tobą /
iáko z Synem/ ále iáko z nieprzyiaćielem/
y vporczywym postąpię.

XXV. Tych pogrożek gdy przećiw
niemu Oyćiec zążył/ y zágniewány odszedł;
Syn do pokoiu wszedszy / podniozł y do
Sędźiego vtarczki swoiey oczy/ z głębokie-
go sercá záwołał: Pánie Boże moy/ słod-
ka nádźieio/ y bynamniey nieomyláiąca o-
bietnico/ y potężna tych/ ktorzyć sie wszy-
tkich poślubili/ vćieczko! vbłagánym y łá-
skáwym okiem/ sercá mego skruszenie obacz/
áni mnie nie opuszczay / áni odemnie nie
odstępuy; ále według przyobiecánia twe-
go od wszelkiey zmienności dálekiego /, ze-
mną/ to iest/ z niegodnym / y naypodley-
szym człeczkiem zostawáć chćiey. Ciebie
bowiem wszytkich rzeczy stworzonych spra-
wcą y rzodźcą vznáię/ y wychwalam. Dla
czego w tym przezacnym wyznániu rácz
mnie vtwierdzáć/ ábym áż do ostátniego

tchu w nim zoſtawał. *Weyrzyi ná mnię y zmiłuy ſie nádemna.* Pſal. 24. y ſtoy przy mnie/ nienárußonego y cáłego/ od wßelkich ſpraw ßátánſkich/ záchowuiąc mnie. O bacz o Krolu! gdyż dußá moiá vśilnym twym prágnieniem goreie/ y ták zápalona ieſt/ *iáko w prágnienia vpale, y w źiemi bezwodney, ciebie nieśmiertelności źrzodłá prágnąc.* Pſal. 62. *Niewyday beſtiam duße ciebie wyznáiącey.* Pſal. 73. *y o dußy vbogiego twego nie zápominay do końcá.* Ale niech mi ſie zá łáſką twoią ſtánie/ ábym przez wßytek żyćia bieg/ dla imienia twego/ y wyznánia twego/ wßytko vćierpiał/ y śiebie wßytkiego tobie ná ofiárę oddał. Albowiem gdy ty śiły dodaß/ y oſłábieni śiłámi rzeźwieią: gdyż ty ſąm niezwyćiężony ieſteś obrończá y Bog miłośierny/ ktorego/ cokolwiek ieſt ſtworzono/ błogoſłáwi y wychwala/ ná wieki wiekow. Amen.

Tę modlitwę odpráwiwßy/ Boſką poćiechę do ſercá ſwego ſpływáiącą vczuł/ á poufáłośći pełen/ wßytkę noc ná modlitwie ſtrawił. Krol záś gdy o Synowſkiey rzeczy z Aráchen rozmowę vczynił/ y onemu grubą iego wolność/ y vmyſłu w ſwoim zdániu vpor opowiedźiał/ tę rádę odebrał: áby iáko tylko bydź może/ wielce przyiemnie/ y wielce przychylnie z nim rozmowę czynił; pochlebſtwem záiſte ſpodźiewáiąc ſie dokazáć/ áby go do śiebie przyćiągnął. Názáiutrz tedy/ vdał ſie do Syná/ y śiadßy bliſko/ iego przywołał/ y obłápił/ y pocáłował/ á głádko y przyiemnie przyſtępuiąc: O naymilßy y nayukochánßy Synu/ (rzecze) Oycá śiwiźnie vczyń vczćiwość/ y wyſłuchawßy proſby moie/ podź y Bogom ofiárę odday. Ták bowiem y onych łáſkáwych y łátwych będźieß miał; y przedłużenie lat/ y chwałę wßytkę/ nienárußone Kroleſtwo/ y wßelkiego rodzáiu dobrá/ od nich odbierzeß; á mnie Oycu twemu ná cáły żywot miły będźieß; á náoſtátek tego doydźieß/ że ćie wßyſcy ludźie w vßánowániu mieć/ y pochwałámi wynośić będą. Poniewaß do nábyćia pochwały wiele należy/ bydź poſłußny Oycu/ á zwłaßczá w tych rzeczách/ ktore do dobrego/ y do pozyſkánia łáſki Bogow należą. Coż bowiem Synu rozumieß? ieżelim ia vmyślnie/ y z przygotowániem z drogi dobrey zbłądźił/ y w przećiwną vdáć ſie chćiał; czylim záś nieznáiąc dobrego/ y przez niewiádomość/ śiebie ſáme
zárážliwym náukom podał? záprawd
ieżeli rozumieß/ iżem ia dobrowolnie/
vmyſłu/ nie ták/ iákby należáło/ złe rze
nád dobre przełożył/ y śmierć nád ży
lepßą poczytał; bárdzo wielce o S
od prawdźiwego rozumienia zdaß ſie b
dźić.

Izáli nie widźiß/ ták wiele fráſunko
y vtrapienia częſtokroć podeymuię;
wypráwuiąc ſie przećiw nieprzyiaćioł
iáko w poſpolitych ſpraw opátrzeniu
bie ſámego zábawiáiąc; ták/ iż y głó
prágnienie/ gdy tego potrzebá/ znoß
pießo chodzę/ y ná źiemi vſypiam. B
gactw záś y pieniędzy táká v mnie wzg
dá/ y máłe vwáżenie ieſt; że czáſem
zrutną ręką pálácu mego ſkárby wy
ßczam/ ábym wſpániałe Bogom Kośći
ły wyſtáwiał/ y wßytką ozdobą oświec
álbo kupy pieniędzy żołnierzom hoyn
wielce rozdawał. Gdyż tedy táka we mn
roſkoßy pogárdá/ tákie w niebeſpiecz
ſtwách znoßenie ieſt; ieżelibym Galile
czykow wiárę/ nád tę/ ktorą w rękach m
my/ zacnieyßą vznawał; izálibym wßytk
śiłą nie vczynił tego/ ábym wzgárdźiwß
wßytkie rzeczy/ zbáwienie ſobie wygot
wał? Jeżeli mi záś dobrego niewiád
mość y niedoświadczenie zárzucaß?
ſobie vważ/ iákom wiele nocy bez ſnu ſtr
wił/ zádawßy ſobie trudność táką/ á cz
ſem y niewiele potrzebną; żadnego zgo
niedáiąc ſobie odpoczynku/ áżbym iáſn
y doſyć zgodne rozwiązánie iey wynála

Záczym/ ieżeli z tych potocznych rz
czy bynamnieyßą zgołá pogardząc nie ro
zumiem; ále náleżyćie y do pożytku wß
tkich one zrozumiewam/ y odpráwuię (t
bowiem rozumiem wßytkim ieſt wiádo
mo/ iż żaden inßy/ ktorzy pod słońcem ſ
táiemnych rzeczy vznánia pilniey nigd
nießukał/ iákom ia ſąm czynił) iákożbym
rzeczy Boſkie/ y te/ ktore cźić y Boſ
vczćiwośćią ßánowáć należy/ w pogar
dzeniu miał mieć? á nie ráczey wßytk
chęćią/ y wßytkiemi śiłámi/ wßytko n
to dußą/ y wßytkim vmyſłem/ ná ßuk
niu ich/ czáſubym y prace nietrawił? á
bym to/ co prawdźiwego/ y naywięce
zgodnego ieſt/ wynálaſł; gdyż z wielk
prácą tákem tego ßukał/ żem y wiele no
cy/ y wiele dni ná tym ſtrawił/ wielu ták
że mądrych/ y vczonych ludźi/ do rády wz

zwałem/

wałem / y z wielo tákże tych / ktorzy ſię Chrześćiánie názywáią / rozmowy miewa-łem. A ták przez niegnuſne bádánia / y gorące ſzukánia / drogę prawdy ználazłem; mądrych ludźi / y iáko náuką / ták dowćipem celuiących / wyświádczeniem vtwierdzoną: ktorych to zdánie ieſt / iż niemáſz inſzey / oprocz tey / ktorey ſię podźiśdźień trzymamy / naywyżſzych Bogow chwaląc / á ſłodki y z vćiechą złączony żywot / wſzytkim ludźiom zá ich dárem pozwolony / y weſołośćią / á poćiechámi ſercá nápełniony / śćiśle trzymáiąc. Ktory zgołá Gálileyczykow wodzowie / y przełożeni / głupie oddalili / ták / iż wdźięczne to świátło / y wſzytkie roſkoſzy / ktorych nam záżywáć Bogowie pozwolili / dla nádźieie inſzego iákiegoś niepewnego żywotá / ochotnym ſercem porzucáią; niewiedząc záiſte / áni coby mowili / áni czymby twierdźili.

Ty záś naymilſzy Synu / Oycu twemu / ktory przez pilne / y prawdźiwſze ſzukánie / to co prawdźiwie dobrego ieſt / wynálaſł / bądź poſłuſzny. Atolić bowiem obiáśniono ieſt / iżem nie dobrowolnie / áni przez niewiádomość od dobrego záblądził; álem y ználaſł go / y odebrał. Zyczę tez / ábyś y ty w głupim błędźie nie zoſtawał; ále ſię moich śládow trzymał: dla czego chćiey vſzánowáć Oycá twego. Czyli niewieſz iákie to dobro ieſt Oycu bydź poſłuſznym / y onemu we wſzytkich rzeczách bydź powolnym: iáko przećiwnym ſpoſobem bárdzo ſzkodliwa ieſt / y obrzydliwa / vmyſł Oycá rozdraźnić / y roſkazánia iego zá nic nie mieć: wſzyſcy bowiem / co to vczynili / złą śmierćią poginęli. W ktorey liczbie Synu / bodayżeś niebył ráchowány! ále to / co Rodźicowi przyiemno ieſt / czyniąc / wſzytkich dobr bodayeś vczeſtnikiem był / y Kroleſtwá mego dźiedźicem zoſtał. Wſpániáłego záś ſercá / y prawdźiwie ſzláchetny Młodźian / gdy niepotrzebną Oycá mowę / y głupią rádę vſłyſzał; y wiiącego ſię węzá ſztuk doſzedł; (to ieſt / że z práwey ſtrony sidłá nogom iego záſtáwiał; to záiſte czyniąc / y przemyśláiąc; żeby święto ie° duſzę nákłonił / y onemuſz do pokazánego zwyćięſtwá przeſzkodę vczynił.) owo Páńſkie przykazánie / ſobie przed oczy przełożył. Matth. 10. *Nieprzyſzedłem dawáć pokoiu, ále miecz. Przyſzedłem bowiem odłączyć Syná od Oycá ſwego, y corkę od Mátki ſwoiey.* y co potym idźie. To tez ieſzcze. *Kto miłuie Oycá álbo mátkę więcey niż mnie, nie ieſt mnie godźien.* Y znowu to: *Ktokolwiek ſię mnie záprze przed ludźmi, záprę ſię y ia onego przed Oycem moim, ktory ieſt w niebieśiech.* To gdy ſobie vważył / y Boſką boiáźnią ſerce związał / owey Sálomoná powieśći bárdzo zgodnie záżył: Eccle. 3. *Czás kochánia, y czás nienáwidzenia: czás woyny, y czás pokoiu.* A ták naprzod ſercem w ten ſpoſob modlił ſię: *Zmiłuy ſię nádemną Boże, zmiłuy ſię nádemną, gdyż w tobie vfá duſzá moiá: y pod ćieniem ſkrzydeł twoich będę miał nádźieię; záwołam do Bogá naywyżſzego, do Bogá, ktory dobrze mi vczynił;* y inſze / co dáley w Pſálmie 56. idźie.

Potym záś do Oycá tych ſłow záżył: Oycá zgołá czćić / y iego roſkazánia ſłucháć / y temu przychylnym / y życzliwym ſercem ſłużyć / powſzechny náuczyćiel náſz náucza; ktory tę przyrodzoną miłość w duſzách náſzych zárośćił. Exod. 20. Ale gdy miłość Rodźicow / y ku nim vprzeymość duſzy ſámey niebeſpieczeńſtwo czyni / y onę od naywyżſzego onego Tworce dáleko oddala; ten áffekt cále wykorzenić roſkazáno / y żadnym ſpoſobem / tym / ktorzy nas od Bogá odwodzą / zezwaláć / y ręce podáć / y owſzem nienáwidźieć ich / y chronić ſię / nápomniono: luboby tez ten / ktory nieſłuſzność przykázuie / Oycem był / lubo Mátką / lubo Krolem / lubo náoſtátek żywotá náſzego zoſtawáłaby władza przy nim. Co gdyż ták ieſt / dla łáſki Oycowſkiey / ſtráty Bogá podeymowáć cále nie mogę; y dla te° y ſobie ſámemu / y mnie przeſtań czynić trudnośći: y owſzem vſłuchay mnie / á żywego y prawdźiwego Bogá / obádwá czćiymy. Bo ktorym ſię teraz kłániaſz / poſągi ſą rękámi ludzkiemi zrobione / duchá nie máiące / y głuche; y nic zgołá inſzego / tylko zgubę y wieczną mękę tym / co ich czczą / przynoſzące.

Iezeli záś ná to nie pozwalaſz / coć ſię tylko podoba / czyń ziemno: ſługá bowiem Chryſtuſow ieſtem / y áni pochlebſtwámi / áni mękámi od miłośći iego nieodſtąpię; iákom ći tez y wczorá powiedźiał; Páná mego imienia záżywſzy / y mowę vczynioną przyśięgą potwierdźiwſzy. A żeś powiedźiał / że ty áni dobrowolnie nie czyniſz źle; áni tez z niewiádomośći od do-

brego nie błądźiß; áleś vśilnym / y prá-
cowitym bádániem / tego doßedł; iákoby
rzecz dobra byłá / Báłwány czćić / y lubie-
żnośći roſkoßámi paráć śię; záprawdę / iż
dobrowolnie źle czyniß / mowić nie mogę.
Że záś wielką nievmieietnośći mgłą oto-
czony zoſtáieß / y iákoby w ćiemnośćiách
tykáć śię dáiących chodząc / bynaymnieyßey
świátłá iásnośći nie widźiß; y dla tego
ſtráćiwßy proſtą drogę / ná przerwy / y
przepáśći západaß; to záiſte zá nayprá-
wdźiwßą / y zá naiáśnieyßą mam / y to że-
byś y ty / o Oycze / zrozumiał / prágnę. A
dla tego ćiemnośći miáſto świátłá trzy-
máiąc / y śmierć ná kßtałt żywotá chwy-
táiąc / rozumieß / iżeś rádę pożyteczną vczy-
nił / y zyſkuiące zámyſły záwźiął. Ale nie
ták ieſt / nie ták mowię ieſt: gdyż áni to /
czemu śię kłániaß / Bogowie ſą; ále dia-
błow poſągi / wßytkę ich obrzydliwą ſprá-
wę we wnątrz zámykáiąc. A znowu ży-
wot on / ktory zá wdźięczny y roſkoßny
maß / y weſołośći wßelkiey / y przyiemno-
śći pełnym bydź rozumieß / tego nie ma
przyrodzenia: ále ieżeli przy prawdźiwym
rozſądku ſtániemy / obrzydliwy y wßel-
kim ſpoſobem pogárdliwy ieſt. Lubo ál-
bowiem do niektorego czáſu vſtá ſłodźi;
potym iednák / iáko od miſtrzá mego rze-
czono ieſt / *nád żołć vprzykrżeniey trawio-
ny bywa, y nád miecz obośieczny oſtrzeyßy
zoſtáie.*

A iákimże ſpoſobem / wßytkie iego v-
trapienia wyliczyć tobie mogłbym: *Wy-
ráchuię one, á nád piaſek mnogo ich będźie.*
Pſal. 138. Diabelſka bowiem wędá ieſt /
obmierzliwą roſkoßą / iáko ponętą iákąś
nátchniona; przez ktorą tych / ktorzy ná
zdrádę náwiedźieni bywáią / do ſámego
dná piekielnego ćiągnie. Dobrá záś od
Páná mego obiecáne / ktoreś ty oto nie-
pewnego żywotá nádźieią názwał; od
wßelkiego kłamſtwá / y odmiány / odda-
lone ſą / końcá nieznáią / ſkáźitelnośći po-
dległe nie zoſtáią: nád to / żadney nie-
máß wymowy / ktoraby oney chwały y
poćiechy / onego niewymownego weſela
y vſtáwiczney rádośći / wielkość opowie-
dźieć mogłá. Wßyſcy bowiem / iáko ſąm
widźiß / vmieramy; y nie máß człeká / kto-
ryby żył / á śmierći obaczyć niemiał:
przyidźie záś czás / iż znowu do żywotá
śię wroćiemy / w ten czás záiſte / kiedy Pan
Jezus Chryſtus / Syn Boży / w chwale /

ktora śię żadnemi słowy obiáśnić nie mo-
że / y w ſtráßney mocy przyidźie: on mo-
wię *Krol Krolow, y Pan pánuiacych, ktorem*
wßelkie kłániáć ſie będźie koláno, niebie-
ſkich, źiemſkich, y podźiemnych. Philip. 2
y ktory táką boiaźń we wßytkich vczyni
że też y ſáme Mocy niebieſkie trętwieć bę-
dą: *przy nim záś ſtána z boiáźnia tyśiac ty-*
śięcy, y dźieśięćkroć ſto tyśięcy, Aniołow y Ar-
chániołow. Dan. 7. á wßytko ſtráchem /
trwogą nápełniono będźie. Jeden bowiem
z Archániołow w trąbę vderzy: á záraz
niebo iáko kśięgá zwinie śię. Ziemiá záś
przerwána / wßytkich ludźi / ktorzy kiedy
od pierwßego człeká Adámá weśćią / á
do onego dniá byli / ćiáłá ná wierzch wy-
rzuci; á w ten czás wßyſcy / *ktorzy od ſtwo-*
rzenia świátá poumieráli, wemgnieniu oka
przed ſąd Páńſki ſtáwieni będą. 1. Cor. 15.
y káżdy z nich z rzeczy zá żywotá zrobio-
nych, ráchunek odda. Ná ten czás ſpráwie-
dliwi / ktorzy w Oycá / y Syná / y Duchá
Swiętego vwierzyli / y w dobrych ſprá-
wách ninieyßego żywotá bieg odpráwili /
ná kßtałt ſłońcá iáśnieć będą. Jákimże
záś ſpoſobem chwałę onę / ktora ich przy-
iąć ma / tobie opowiem: Gdyż choćbym
ich świátłość y piękność / ſłonecznemu
świátłu / álbo też naiáśnieyßey błyſkáwi-
cy przyrownał / nic iednák / coby tey świá-
tłośći rownego było / nie powiem. *Oko bo-*
wiem nie widźiáło, áni vcho nie ſłyßáło, á-
ni do ſercá ludzkiego nie weßło. 1 Cor. 2.
co Bog w Kroleſtwie niebieſkim, w niepor o-
wnáney iáſnośći, w táiemney y końcá niezná-
iacey chwale, tym, ktorzy iego miłość máia,
nágotował. A ſpráwiedliwi záiſte tákich
dobr / y tákiey ßczęśliwośći doydą.

Ktorzy záś wyrzekli śię Bogá / y
Stworce / y Obrońce nieználi / á nieczy-
ſtych diabłow czćili / y głuchym Báłwá-
nom vßánowánie czynili / y do roſkoßy te-
prożne żywotá pożądliwośćią pałáli: á w
złośliwych namiętnośći błoćie / ná kßtałt
wieprzow taráli śię: y duße ſwoie wßy-
tkich wyſtępkow wárztátem vczynili; ná-
dzy y odkryći ſtać będą / zelżywośći pełni /
ſmutni / y ták poſtáwą / iáko rzeczą ſámą
nędzni. Wßytkie záś ich mowy / y ſprá-
wy / y myśli / przed oczy im przyidą; á
potym po ćięßkim bárdzo zelżeniu / y nie-
znośnym owym záwſtydzeniu / ná ogień
piekłá nigdy nie zgáßony / y świátłá ża-
dnego niemáiący / ná ćiemnośći zwierz-
chne /

żne/ ná zgrytánie zębow/ y iádowitego robaká/ ſkazáni będą. Tá ich będźie część/ to dźiedźictwo: w tych przez wieczne wieki zoſtawáć będą/ zbrodni karánia wypłacáiąc/ dla tego/ że dobrámi owemi/ ktore w obietnicy zákryte były/ dla krotkiey roſkoſzy wzgárdźiwſzy/ y one zárzućiwſzy/ wieczną ſobie mękę zgotowáli. Zá te przeto rzeczy/ to ieſt/ żebyśmy weſela onego nád wſzelką wymowę zacnieyſzego doſtąpili/ y táiemney oney chwały záżywáli/ Aniołom tákże iáſnośćią wyrownáli/ á przy dobrym/ y nayſłodſzym Pánie/ poufáłym vmyſłem ſtawáli: nád to nayokrutnieyſzych/ y nigdy nieſkończonych mąk/ y nayprzykrzeyſzey oney zelżywośći vchronili ſie: tákichże pieniędzy/ tákich ćiał/ y owſzem ſámych duſz wydáć nie należy: ktoż ták oćiężáłego ſercá ieſt: ktoż ták głupi/ żeby tyśiąc doczeſnych śmierći ponieść nieobrał rácżey; áby od wieczney/ y końcá niemáiącey śmierći był vwolniony/ á błogosłáwiony y od wſzelkiey zguby dáleki żywot/ dźiedźictwem otrzymał/ y Swiętey/ á żywotá początek przynoſzącey Troyce/ świátłem był oświecony:

XXVI. Te ſłowá gdy vſłyſzał Krol/ y męſtwo Syná/ y ſtáteczność obaczył/ áni pochlebſtwu/ áni ſłow łágodnośći/ áni náwet pogrozkom kátowni nieuſtępuiącę; mowyć zgołá ię podobieńſtwo y odpowiedźi nieodbite w podźiwieniu miał/ y też od właſnę ſumnienia/ ktore mu prawdę y ſpráwiedliwość mowić pokázowáło/ ſtroſowánie odbierał; iednákże od zwyczáiu złego/ y od złośliwych namiętnośći/ do ktorych ſie przyuczył/ y ktore go/ iákoby wędźidłem/ y cuglámi wſtrzymywáły/ áni mu prawdy świátłośći widźieć pozwaláły; w przećiwną ſtronę był prowádzony. J dla tego żadney nieopuſzczáiąc/ (iáko mowią) rzeczy/ w tym co ſobie wprzod vmyślił/ zoſtawał; to ieſt/ rádę od Aráchená wźiętą do ſkutku przywieść prágnąc. A ták do Syná rzecze: Należáłoć zgołá Synu/ ábyś roſkazániu moiemu w kázdey rzeczy poproſtu był poſłuſzny; iednákże/ kiedyś twárdośćią/ y vporem twoim tákeś ſie mi vśilnie ſprzećiwił/ tego iednego dokázáć chcąc/ áby zdánie twoie więkſzey v ćiebie/ niż wſzytkie inſze rzeczy/ wagi y powagi było. Więc tedy dawſzy pokoy proznemu ſprzeczániu ſie/ dowodámi do nákłonienia zgodnemi/ vćieraymy ſie. A ponieważ Bárláám/ od ktoregoś oſzukány ieſt/ w więźieniu v mnie zoſtáie; vczyniwſzy wielkie zgromádzenie/ y wſzytkich/ ták náſzych/ iáko Gálileyczykow w iedno zebrawſzy/ á przez woźnych rzetelnemi ſłowy obwołáć kazawſzy; żeby ſie nikt z Chrześćian żadnego niebespiecżeńſtwá nie obawiał/ ále wſzyſcy bez wſzelkiey boiáźni w ſwoich cechách y bráctwách w iedno żeby zeſzli/ powſzechną rádą/ rzecz vważmy. A ták álbo wy/ y wáſz Bárláám nas do zdánia ſprowádźiwſzy wáſzego/ tego/ czego chcećie doydźiećie: álbo przećiwnym ſpoſobem wy do zdánia náſzego przywiedźieni/ roſkazániu moiemu dobrowolnie/ y ochotnym ſercem/ powolni będźiećie.

Roſtropny záś prawdźiwie/ y mądry Młodźian/ przez ſen/ ktory mu z niebá dány był/ chytrość Krolá poznawſzy/ rzecze: Páná wola ſtań ſie/ y niech będźie/ iákoś kazał. On záś dobry Bog/ y Swięty/ to nąm niech da/ ábyśmy z proſtey drogi niezbłądźili/ gdyż *w nim vfa duſzá moiá, y on zmiłuie ſie nádemną.* Krol tedy wſzytkim/ ták Báłwochwálcom/ iáko Chrześćiánom zeyść ſie w iedno kazał: rozeſławſzy nákoło liſty y woźnych/ ktorzyby po wſzytkich miáſteczkách obwoływáli/ áby ſie żaden z Chrześćian/ iákoby coś nieſpodźianego vćierpieć miał/ nie obawiał; ále żeby wſzyſcy w ſwoich cechách y bráctwách w iedno ſie zgromádźili; iż prawdy pilne/ y nieprzymuſzone/ álbo gwałtowne wypytánie/ ſpolnie z ich wodzem/ y Herſztem Bárláámem/ bydź miáło. Tymże też ſpoſobem y Báłwochwálcow/ y Popow; Cháldeyſkich tákże/ y Jndyiſkich Mędrcow/ ktorzy po wſzytkim iego Páńſtwie byli: y niektorych też wieſzczkow/ y czárownikow/ y wrozkow zgromádźił/ áby przećiw Chrześćiánom zwyćięſtwo otrzymáli.

A ták wielka záiſte do Krolá obrzydliwey iego wiáry zgromádźiłá ſie zgráiá: z Chrześćiánow záś ieden tylko Báráchias imieniem ználaſł ſie/ ktoryby Bárláámowi (iáko był rozumiány) pomoc przynioſł. Gdyż inſzi pobożni ludźie/ częśćią oſtáteczny dźień żyćia iuż byli odpráwili/ to ieſt/ od ſzalonych miaſt Woytow/ pozábiiáni; częśćią dla boiáźni wiſzących niebeſpiecżeńſtw/ po gorach/ y iáſkiniách kryli ſie: częśćią też pogrożek Krolewſkich boiąc ſie/ ná widok wynijść nieśmieli; ále

li; ale nocnemi tylko pobożności ſprawcámi byli/ to ieſt/ pokryiomu czcąc Chryſtuſá/ á nie oczywiśćie wiárę iego wyznáiąc. Ow zás ieden/ iáko to odważnego ſercá będąc/ ná obronę Prawdy przyſzedł. Gdy tedy Krol ná wyſokim y wyniosłym máieſtácie záśiadł/ Synowi ſpolnie vśieść kazał. Ale ow z ſwoiey przećiwko Oycu/ y vczćiwośći/ y powinnośći/ tego vczynić niechćiał; ále ná ziemi nie dáleko od niego vśiadł. Przyſtąpili tedy mężowie oddaloney od Bogá náuki wiádomi/ *ktorych* (że ſłow Apoſtolſkich zázyię 1. Cor. 1.) *głupie ſerce pobłądziło*. Rozumieiąc ſię bowiem bydź mądremi/ głupi ſtáli ſię. Rom 1. y przemienili chwałę nieſkáżitelnego Bogá/ ná podobieńſtwo ſkáżitelnych ludźi/ y bydląt y gádźiny. Ci áby z Synem Krolewſkim/ y temi/ ktorzy ſtronę iego trzymáli/ rozmowę vczynili/ w iedno ſię zeſzli. A w nich owá przypowieść wypełniłá ſię: *Kozá ze lwem woynę ztoczyłá*. Gdyż on *Naywyżſzego położył vćieczkę ſwoię*. Pſal. 90. *y w iego záſłonie miał nádźieię*. Oni zás/ *w Xiążętách tego wieku, ktorzy giną, y w Xiążęćiu świátá ćiemnośći*, ktoremu ſię mizernie poddáli/ nádźieię ſwoię zákłádáli.

Wyprowádzono tedy Náchorá/ ktory ſię bydź Bárláámem zmyślił. A Krol ći záiſte ten ſwoy miał zamyſł; álec mądra Boſka opátrzność/ z niebá coś inſzego podawáłá. Gdy bowiem ći wſzyſcy przytomni byli/ Krol do Mowcow ſwoich/ y Filozofow/ álbo ráczey poſpolſtwá zwodźićielow/ y ſercá głupiego będących/ rzecze: Oto wam vtarczká á zgołá wielka bárdzo podána ieſt: ze dwoch bowiem rzeczy/ iedná was czeka: to ieſt/ ábyśćie/ álbo náukę náſzę vtwierdźiwſzy/ y błędu zwyćiężonemu Bárláámowi/ y towárzyſzom iego dowiodſzy; bárdzo wielkiey pochwały y czći/ ták od nas/ iáko y od Rády náſzey doſtąpili/ y zwyćięſkiemi koronámi ozdobieni byli: álbo przełománi/ y zwyćiężeni/ że wſzelką zelżywośćią/ okrutną śmierć podieli; á wſzytkie wáſze dobrá poſpolſtwu odkazáne zoſtáły/ áby pámięć wáſzá/ cále ná ziemi zgłádzona byłá. Gdyż y ćiáłá wáſze beſtiom ná pożárćie wyrzucę/ y dźieći wáſze ná wieczną niewolą potępię. Tę mowę/ gdy vczynił Krol; Syn iego tych ſłow zázył: Spráwiedliwy dekret dniá dźiśieyſzego wydáłeś/ o Krolu! y ten niech Bog poświe dźi: więc też y ia toż miſtrzowi mem mowię. A obroćiwſzy ſię do Náchor ktorego zá Bárláámá miáno/ rzecze niego: Wieſz dobrze/ o Bárláám/ w kiey chwale/ y w iákich roſkoſzách zn złeś mnie. Ty iednák wielą ſłow prz wiodłeś mnie/ ábym od Oyczyſtych pra y vſtaw odſtąpił/ á nieznáiomego Bo chwalił; táiemnic niektorych/ y wieczny dobr nádźieią/ vmyſł moy do náślád wánia náuki twoiey/ y do przegnie nia Oycá mego y Páná/ przywiodſ Záczym ták rozumiey/ że teraz iáko wadze ſtoiſz. Bo iezeli z vtarczki názn czoney zwyćiężywſzy odeydźieſz/ tę záiſ ktorąś mi podał náukę/ prawdźiwą by obiáśniwſzy; y tych/ ktorzy dniá dźiśie ſzego nam ſię ſprzećiwiáią/ w błędźie z ſtáwáć pokazawſzy; ty záprawdę więkſze niżeli ktokolwiek kiedy miał/ doſtąpi chwały/ y prawdy Káznodźieią będźie názwány: á ia przy twoiey náuce zoſtá nę/ y Chryſtuſá/ iákoś opowiedźiał/ á do oſtátniego tchu/ chwalić będę. Iezel zás álbo zdrádą/ álbo poprawdźie y n leżyćie zwyćiężony/ zelżywość mi vczyniſ zniewagi moiey záraz ſię zemſzczę. Gdy właſnemi rękami moiemi/ ſerce twoie ięzyk wydrę/ y one ze wſzytkim twoi ścierwem pſom ná pożárćie podam: áb twym przykłádem Krolewſkim Synom obłudy naymnieyſzey nie czynić/ náucz ſię inſzi.

Te ſłowá vſłyſzawſzy Náchor/ wielk troſkliwośćią y ſmutkiem zdięty ieſt: o baczywſzy/ iż *ſam w doł, ktory wykopał, w padł*, y ſidłem/ ktore zákrył/ vwikłał ſię y ná ſwoy miecz śiebie ſámego nárázi Gdy tedy rzecz vważył v śiebie/ ná Sy nowſką ſtronę/ áby wiſzącego nád zdro wiem niebeſpieczeńſtwá vſzedł/ przeyś ráczey/ y iego náukę vtwierdźić poſtáno wił; gdyżby on ſłuſznym práwem śmie ćią go kárać mogł/ ktorego vmyſł/ prz ćiw ſobie vráźił. Alec to wſzytko B ſkiey opátrznośći było/ ktora wiáry n ſzey vſtáwy/ mądrze przez ſámych prze wnikow vtwierdzáłá. Bo gdy Záłwán ſtárſzi Popi/ y Náchor/ vmawiáć ſię p częli/ iáko ow Báláám/ Num. 22. gdy po Báláákiem/ Izráelá kiedyś złorzeczyć/ y przeklináć poſtánowił/ wielą go iedná y rożnemi błogoſłáwieńſtwy nápełnił

Ná

Ná tenże i ſztalt Nachor bezrozumnym y głupim mędrcom vśilnie ſprzećiwiał ſie. Gdy bowiem Krol ná máieſtaćie śiedział/ y Syn iego/ iákośmy iuż rzekli/ przy nim záśiadł/ á wiele też przy nim głupich Krásomowcow ſtało/ ktorzy/ *iáko miecz ięzyki ſwoie*, Pſal. 63. ná zwoiowánie/ y obálenie prawdy/ *záoſtrzyli; y ktorzy*, (iż z Izaiaſzem rzekę. Iſaiæ 59.) *praca przynoſzą, á nieſpráwiedliwość rodzą*: ludźi tákże ná widowiſko vtarczki niezliczone mnoſtwo zbiegło ſie; áby/ ktora ſtroná otrzyma zwyćięſtwo/ obaczyli: Krásomowcá ieden/ ktory wſzytkich náuką przechodźił/ do Náchorá rzekł: A tyś że to ieſt on ták dálece śmiały/ y przećiwko Bogom náſzym obelgi czyniący Bárláám? ktoryś naymilſzego Syná Krolewſkiego/ w táki błąd wprowádźił/ y onemu czćić Vkrzyżowánego/ náukę podał? Odpowiedźiał Náchor. Záiſte ia ieſtem Bárláám/ ktory Bogow twoich/ iákoś powiedźiał/ zá nic nie mam; y ktory Syná Krolewſkiego/ nie do błędu przyprowádźił/ ále od błędu vwolnił/ y do Bogá prawdźiwego przyłączył. Tedy Krásomowcá ow/ w ten ſpoſob mowę vczynił: Ponieważ wielcy/ y przezacni ludźie/ przez ktorych wſzytká mądrość/ y vmieiętność wynáleźiona ieſt/ wyſokich y nieśmiertelnych Bogow názywáią; y wſzyſcy okręgu źiemſkiego Krolowie/ y oświeceni mężowie/ onych czczą y ſzánuią; iákimże ſpoſobem ty ſam ięzyk przećiwko nim oſtrzyſz/ y ták śmiáłym zoſtáieſz/ że to mowiſz? iákim tákże dowodem pokázuieſz/ iż nie ſą Bogámi? ále ten/ ktory Vkrzyżowány ieſt. Wźiąwſzy záś mowę Náchor/ Krásomowcy zgołá onemu nic nieodpowiedźiał; ále przykázawſzy ręką poſpolſtwu milczenie/ y vſtá ſwoie/ iáko oná oślicá Báláámá/ otworzywſzy/ to/ czego nie miał mowić/ wymowił; y do Krolá rzekł: Ja Krolu zá Boſką opátrznośćią ná świát wyſzedłem: á obaczywſzy niebo/ źiemię/ morze/ ſłońce/ y xiężyc/ y inſze podobne rzeczy/ onych ozdobie dźiwowałem ſie. Swiát záś/ y to wſzytko/ co ſie w nim záwiera/ iż ſie záwſze obrácáć muśi/ porozumiawſzy; tego przez ktorego ſie obráca/ y záchowuie/ Bogiem być vznałem. Gdyż cokolwiek obráca/ nád to co ſie obráca/ możnieyſze ieſt: á co záwiera/ y záchowuie/ możnieyſze ieſt nád to/ co ieſt záwárto y záchowáno. Dla czego mowię/ iż ſam Bog ieſt/ ktory wſzytko ſtworzył/ y záchowuie/ y ktory początku nie ma/ y wieczney/ y nieśmiertelney/ y żadney rzeczy nie potrzebuiący/ y nád wſzytkie zmieſzánia/ y niedoſtátki wyżſzy: to ieſt/ nád gniew/ y zápomnienie/ y niewiádomość/ y nád wſzytkie rzeczy rodzáiu tegoż. Przez niego záś wſzytkie rzeczy złożone/ y zroſzczone ſą/ á nie potrzebuie ofiár/ álbo podárunkow/ álbo inſzey iákieykolwiek rzeczy widźiálney: ále przećiwnym ſpoſobem/ wſzyſcy iego potrzebuią.

XXVII. To ták o Bogu przypomniawſzy/ iáko mi zá łáſką tego o nim mowić pozwolono; do ludzkiego rodzáiu podźmy/ ábyśmy/ ktorzy z nich prawdy/ á ktorzy błędu vczeſtnikámi ſą/ obaczyli. To bowiem o Krolu/ miedzy námi pewna ieſt/ iż trzy ſą ná świećie ludźi rodzáie: to ieſt ći/ ktorzy v was Bogow czczący názywáią ſie/ y Zydźi/ y Chrześćiánie. A znowu tych/ ktorzy wielu Bogow czczą/ troiáki rodzay ieſt: to ieſt/ Cháldei/ Grecy/ y Egypcyánie: gdyż ći inſzym narodom wielu Bogow czći/ y vſzánowánia/ wodzowie y miſtrzowie byli. Dla czego ktorzy z nich w prawdźie/ á ktorzy w błędźie zoſtáią/ obaczmy. A Cháldei zgołá Bogá nieznáiący/ zá żywiołámi zbłądźili/ y rzeczy ſtworzone/ miáſto Stworce/ czćić poczęli: ktorych też/ gdy obrázy niektore vczynili/ one niebá y źiemie/ y morzá/ y ſłońcá/ y xiężycá/ inſzych tákże żywiołow wyobráżeniem/ názwáli: á te rzeczy w Kośćiołách zámkniowe czczą/ y Bogámi názywáią. Ktore też pilnie y vśilnie chowáią/ áby od złodźieiow wykrádźione nie były. A to im ná myśl nie przychodźi/ iż cokolwiek záchowuie/ nád to co ieſt záchowáne/ więkſze ieſt: tákże iż ten/ ktory co czyni/ nád to/ co ieſt vczyniono/ zacnieyſzy zoſtáie. Gdyż ieżeli ich Bogowie tey nieudolnośći ſą/ że záchowániu ſwemu rádźić nie mogą; iákimże tedy ſpoſobem inſzym záchowánie przynoſzą? dla czego wielkim błędem Cháldei potknęli ſie/ vmárłe/ y pożytku niemáiące czcząc Bałwány. Jákoż y temu dźiwowáć mi ſie przychodźi/ o Krolu! iákim ſpoſobem ći/ ktorzy v nich Filozofow imię máią/ tego naymniey nie poſtrzegli/ iż y żywioły tákże zgubie podległe ſą. Jeżeli tedy żywioły zgubie koniecznie podległe/ y poddáne ſą/ iákimże.

kimże tedy ſpoſobem Bogámi bydź máią? A ieżeli żywioły Bogámi nie ſą/ tákimże kßtałtem Báłwány/ ktore pod ich imieniem wyſtáwuią/ Bogámi będą?

Do ſámych tedy żywiołow o Krolu/ przyſtąpmy; ábyśmy pokazáli/ że one nie ſą Bogámi/ ále ſkázitelności/ y odmiánie podległe: á z niczego ná świát/ prawdziwego Bogá roſkazániem wyßły; ktory zgołá ſkázitelności/ y odmiány nie zna/ y niewidziány/ á ſam przećiwnym ſpoſobem wßytko widzi/ y wolą ſwoie odmienia/ y obraca. Coż tedy o żywiołách rzekę?

Ktorzy rozumieią/ iż Niebo ieſt Bogiem; błądzą. Gdyż widziemy/ iż ſię obráca/ y koniecznie rußa/ y z wielu rzeczy ſkłáda ſię; dla tego bowiem świátem ſię názywa. Swiát záś rzemieślniká iákiegoś robotą ieſt. Co záś zrobionego ieſt/ początek y koniec ma. Ale niebo oraz y z gwiazdámi ſwoiemi koniecznie ſię obráca: gdyż gwiazdy pewnym porządkiem/ y odległością rußone/ od kreſu do kreſu częścią západáią/ częścią wſchodzą/ y pewnych czáſow bieg ſwoy odpráwuią: áby látá y zimy/ táko im od Bogá roſkazáno/ czyniły: áni práwá/ według nieuchronney przyrodzenia powinności/ ſobie dánego/ z niebieſką ozdobą przeſtępuią. Zkąd oczywiſta ieſt/ że niebo nie ieſt Bog/ ále Boſkie dźieło.

Ktorzy też źiemię Boginią bydź rozumieią; błądzą. Widźiemy bowiem/ iż iey ludźie krzywdę czynią/ y władzy ich podległa zoſtáie: kopią ią tákże/ y ßpecą/ y niepotrzebną czynią. Bo gdy ogniem ſpalona będźie/ obumiera: gdyż z ſkorupy/ nic ſię zrodźić nie może. A nád to/ ieżeli deßczámi bárdzo zlana będźie/ ták oná/ iáko y owoce pſuią ſię. A owßem od ludźi/ y inßych źwierząt podeptána zoſtáie/ zábitych krwią záßpecą ſię/ kopią ią/ nápełniáią/ trupow ſchowániem zoſtáie. Co gdyż ták ieſt; bydź nie może/ áby źiemiá Boginią byłá/ ále rzecz od Bogá do vżywánia ludźiom vczyniona.

Tymże ſpoſobem/ ktorzy wodę Boginią bydź rozumieią/ błądzą. Gdyż y tá ſámá ná vżywánie ludźiom ſtworzona ieſt/ y onych władzy poddána zoſtáie. Záßpeca ſię też/ y pſuie/ y gdy ogniem zwárzona ieſt/ odmienia ſię: inßą y znowu inßą podczás bárwę bierze; dla tego że y źimnem márznie/ y że krwie záßpe-

cenia nábiera; á do nieczyſtych wßytk[...]
rzeczy obmyćia/ záżywána bywa. Zk[...]
oczywiśćie widźiec/ iż wodá nie może b[...]
Boginią/ ále dźieło Boſkie.

Nuż tákże/ ktorzy ogień Bogiem b[...]
rozumieią/ y ći niemniey błądzą: G[...]
ogień dla vżytku ludźi ſtworzony ieſt/[...]
tychże władzy poddány/ y od nich ták[...]
dla wßelkiego rodzáiu mięſá/ częścią v[...]
rzenia/ częścią pieczenia/ y też dla vm[...]
łych ćiał ſpalenia/ z mieyſcá ná mie[...]
przenoßony bywa; á nád to wielą ſpo[...]
bow pſuie ſię/ y od ludźi zgáßony zoſ[...]
ie. A zátym ogień Bogiem bydź nie m[...]
że/ ále Boſkie dźieło.

Ná ten tákże kßtałt/ ktorzy wiátr[...]
powiewánie/ Bogiem bydź rozumie[...]
błądzą. Oczywiſta bowiem ieſt/ iż wiá[...]
komu inßemu ſłuży/ y dla ludźi do prz[...]
wożenia naw/ y zboż przenoßenia/ y d[...]
inßych tychże ludźi vżytkow/ od Bog[...]
ſtworzony ieſt. Do tego/ iż według ro[...]
ſkazánia Boſkiego/ y władzy iego/ częśći[...]
powſtáie/ częścią vſtáie. Dla czego byd[...]
nie może/ áby wiátr był Bogiem; ál[...]
dźieło Boſkie.

Więc y ći/ ktorzy słońce Bogiem byd[...]
rozumieią/ niemniey tákże błądzą. Gd[...]
ſię to záwße rußáć nieodmiennie widzi[...]
my/ y od kreſu/ do kreſu przechodźić/[...]
przemieniáć/ y západáć/ y wſchodźić; áb[...]
ná pożytek ludzki látorośli y drzewá ći[...]
płem rozgrzewáło: á nád to/ iż z inßem[...]
gwiazdámi ma podźielenie/ y dáleko wi[...]
cey nád niebo ieſt mnieyße/ y czáſem ſię ći[...]
áni żadney władzy/ y pánowánia nie m[...]
Zkąd to oczywiſta/ iż bydź nie może/ áb[...]
słońce Bogiem było/ ále Boſkim dźiełem[...]

Podobnym też ſpoſobem ći/ ktor[...]
Xiężyc Bogiem rozumieią/ błądzą. Gd[...]
y on/ że ſię koniecznie rußa/ y odmieni[...]
widźiemy: y od kreſu do kreſu przechodz[...]
y ná pożytek ludzki raz wſchodźi/ dru[...]
raz záchodźi; y nád słońce mnieyßy ieſ[...]
rośnie tákże/ y zmnieyßa ſię/ y záćmieni[...]
czáſem ćierpi. Záczym bydź nie może/ [...]
by Xiężyc Bogiem był/ ále Boſkie dźieł[...]

Nád to/ ktorzy człeká zá Bogá m[...]
ią/ błądzą. Gdyż y ten/ że ſię konieczn[...]
rußa y żywi/ y choćby niechćiał/ ſtar[...]
ie/ widźiemy; á niekiedy ćießy ſię/ n[...]
kiedy żali/ pokármu tákże/ y napoi[...]
y odźienia potrzebuie. Gniewliwy t[...]
y zawiſny ieſt/ y zá lubieżnością idźi[...]

y zá-

ćiáło idźie/ y żalem sie vwodźi/ y wiele niedoskonáłośći ćierpi. Ale też wiele sposobow psuie sie/ to iest od żywiołow/ od źwierząt/ á w ostátku od śmierći non czuwáiącey. Ztąd sie dźieie/ że człowiek Bogiem bydź nie może/ ále Boskim dźiełem. Dla czego w wielki błąd Cháldei západli/ gdy sie rozumienia swego wymysłow trzymáią. Żywioły bowiem/ ktore zgubie podległe są y vmárłe Báłwány czczą/ á nieuznáią/ że ie w liczbie Bogow kłádą.

Do Grekow iuż przystąpmy/ ábyśmy/ iezeli snadź cokolwiek o Bogu dobrze rozumieią/ obaczyli. Grekowie tedy mądrośći sławę przypisuiąc sobie/ ieszcze głupszemi nád Cháldeyczykow pokazáli sie; wielu záiste Bogow wprowadzáiąc/ ták męskiey płći/ iáko żeńskiey/ wádliwych wszelkich namiętnośći/ y zbrodni budownikow. Gdyż śmieszne y głupie/ y niezbożne rzeczy/ o Krolu/ Grecy wprowádźili; tych/ ktorych nie mász/ według przewrotnych pożądliwośći swoich/ Bogámi názywáiąc: áby ták złośći opiekunámi/ y obrońcámi onych máiąc/ cudzołostwá pełnili/ wydźieráli/ zábijáli/ y nayfroższe wszelkie zbrodnie robili. Bo iż Bogowie ich tákie zbrodnie znáczyli/ iákimże sposobem oni tákże nie popełnią tákich? Z tákiego tedy błędu náuk y vstaw/ ludźiom woyny/ y zaboystwá/ y ćięszkie niewoli często sie ćierpieć przytráfia. Y owszem też/ iezeli o ich Bogách poiedynkiem mowić zechcemy/ wielkiey nápátrzysz sie nieprzyzwoitośći.

Gdyż oni Saturná/ przed wszytkiemi Bogámi wprowadzáią/ y onemu synow swoich zábijáią. Ktory zgołá z Rheą wiele miał dźieći/ ktore też sąm szaleństwem obięty/ pożárł. Powiádáią zás/ że Jowisz członek wstydliwy oberznął/ y do morza wrzućił: z ktorego iż sie Wenerá vrodźiłá/ báią. Jowisz zás Oycá swego więzámi skrępowánego do piekłá wtrąćił. Obaczże błąd y lubieżność/ ktorą przećiw Bogu swemu przynoszą. Czyli bowiem bydź może/ żeby Bog káydánámi więzionym bydź miał/ y iemu rodzáyne częśći miáły bydź odćięte? O osobliwe száleństwo! ktoż máiący rozum rzekłby to!

Drugiego Jowiszá wprowadzáią/ o ktorym/ że nád wszytkiemi Bogámi swemi kroluie/ powiádáią; y w rozne źwierząt kształty przemieniáć sie/ áby śmiertelnym białygłowom niewstyd czynił. A ták/ iż sie w ćielcá przemienił/ powiádáią/ áby Europy dostał: w złoto/ áby Dánáe; w Łábęćiá/ áby Ledy: w Sátyrá/ áby Antiopy: w piorun/ áby Semeli. A potym iż wielu synow z nich było/ to iest Bachus/ Zetus/ Amphion/ Hercules/ Apollo/ Diáná/ Perseus/ Kástor/ y Pollux/ Helená/ Minoe/ Rádámántus/ Sárpedon/ y dźiewięć tákże Corek/ ktore Muzámi názywáią.

Nád to ieszcze o Gánimedźie mowę czynią. Ztąd tedy o Krolu ludźiom sie tráfiáło/ że ná podobieństwo Bogá swego/ tych wszytkich rzeczy násládowáli; to iest/ cudzołożcámi byli/ y Sodomczykámi/ y inszemi strásznemi paráli sie zbrodniámi. Jákimże tedy sposobem bydź może/ áby Bog cudzołożnik był/ álbo Sodomczyk/ álbo Oycoboycá?

Więc też y Wulkáná iákiegoś zá Bogá vdáią/ á kuláwego/ y młot z kleszczámi trzymáiącego/ y kowálskie rzemiesło dla pożywienia robiącego. Tedyć niedostátek ćierpieć muśiał. A więc Bogu nie przystoi bydź kuláwym/ álbo ludzkiego rátunku potrzebnym. Nád to Merkurego też Bogá nam podáią/ ktory iest chćiwy y złodźiey/ y łákomy/ y czárownik/ y oszust/ y mowy tłumacz. Co záiste tákże ná Boskie przyrodzenie naymniey nienależy.

Eskulápiuszá tákże w liczbie Bogow máią/ ktory był lekárzem/ y lekárstwá gotował/ y plastry dla pożywienia (gdyż w niedostátku był) skłádał. Potym zás/ dla Tyndáry Lácedemońskiego syná/ od Jowiszá piorunem vderzony/ iż zginął/ powiádáią. A iezeli Eskulápius będąc Bogiem/ y piorunem vderzonym zostáiąc/ sobie sámemu rádźić nie mogł; iákimże tedy sposobem/ rátunek inszym przynieść może?

Márszá tákże ćiż Bogiem woyny chćiwego/ y gniewliwego/ y bydłá/ y inszych tákże rzeczy prágnącego/ wprowadzáią. Ktorego też potym gdy Wenerę zestromoćił/ od chłopięćiá Kupidyná/ y od Wulkáná więzámi skrępowánego bydź powiedáią. Jákoż tedy ten bydź może Bogiem/ ktory sie pożądliwośćią pali/ y woyną ćieszy/ cudzołostwem sie pára/ y pętámi iest związány?

Znowu zás Bachuszá między Bogámi li-

mu liczą/ nocne wroczyſtości odpráwuiącego/ pijáńſtwá miſtrzá/ y cudze żony wwodzącego. Szaleńſtwem pałáiącego/ wćiekáiącego/ á w oſtátku od Titánow zábitego. A ieżeli Bachus/ gdy go zábijáno/ rátowáć ſie ſam nie mogł/ ále y ſzáleiąc ná zgubę gonił/ y pijáńſtwá pilnował/ y vćiekał; iákimże ſpoſobem Bogiem bydź ma?

Wiec też y Herculeſá przywodzą/ ktory ſie winem oblewał/ w ſzaleńſtwo západał/ ſynow ſwoich zábijał/ á w oſtátku od ogniá ſtrawiony zginął. A iákimże ſpoſobem Bogiem bydź ma ten/ co ſie winem zálewa/ dźieci ſwoie zábija/ y ogniá vpałem goreie? álbo iákim kſztałtem ma bydź rátunkiem komu/ ktory ſobie rátunku przynieść nie mogł?

Nád to Apollina ſtáwiáią/ zazdrośćią obćiążonego/ łuk y ſáydak/ á czáſem też lutnią/ y ſurmę trzymáiącego/ y ludziom dla zyſku wieſzczbę czyniącego. Był tedy niedoſtátni; á wżdyć bydź nie może/ áby Bog niedoſtátek ćierpiał/ y zazdrośćił/ y lutniſtą był.

Tymże też ſpoſobem Diánę iego śioſtrę wyſtáwiáią/ łowámi ſie báwiącą/ y łuk/ y kołczan máiącą/ y ſámę że pſy biegáiącą/ áby ieleniá/ álbo dźiká vłowiłá. Iákimże tedy ſpoſobem Boginią będźie myśliwa białagłowá/ y że pſy biegáiąca?

Náoſtátek/ y Wenerę cudzołożnicę Boginią bydź powiádáią. Niekiedy bowiem z Márſem nierząd czyniłá/ niekiedy z Anchizeſem/ niekiedy z Adonidem/ ktorego też śmierć opłákuie/ miłośniká ſwego ſzukáiąc. Y owſzem ieſzcze/ iż do piekłá wſtąpiłá/ powiedáią/ áby Adonidá v Proſerpiny wykupiłá. Widźiałżeś kiedy o Krolu/ ſzaleńſtwo nád to wiekſze? to ieſt Boginią pokázowáć? ktora ſie zbrodnią cudzołoſtwá paráłá/ y płákáłá/ y nárzekáłá?

Adonidá tákże Bogiem myśliwym pokázuią/ y że od dźiká tłem ćięty/ gwałtowną śmierćią zginął/ powiedáią; á w tákim nieſzczęśćiu rátunku ſobie ſámemu przynieść nie mogł. Iákimże tedy ſpoſobem o ludźiách będźie miał ſtáránie cudzołożnik/ y myśliwy? y ktory gwałtowną śmierćią zginął?

To wſzytko/ y ieſzcze więcey nád to dáleko ſprośnieyſzych/ y złośliwſzych rzeczy/ o Krolu/ o ſwoich Bogách Grecy po-

wiádáią/ czego áni wymowić/ áni ná[...] mieć żadnym ſpoſobem przywodźić nie[...] dźi ſie. Zkąd ludźie pochop od Bog[...] ſwoich wźiąwſzy/ wſzytek zbrodni y lu[...] znośći/ y niezbożnośći ſpoſob popełn[...] ſtráſznemi zelżywośćiámi ſwemi źiemi[...] powietrze zárażáią.

Egipcyánie záś/ głupſtwem/ y bez[...] zumem tych przechodząc/ ćięzey/ niżeli w[...] tkie inſze narody/ pobłądźili. Gdyż G[...] ckich Bogow czćić nie zádoſyć mieli; [...] też nieme twarzy/ ták źiemſkie/ iáko wodách zoſtáiące; ták korzenie/ iáko d[...] wá w liczbie Bogow mieli: á wſzytk[...] ſzaleńſtwá/ y lubieżnośći ſpoſobem/ ćię[...] nád inſze źiemſkie narody ſámych śieb[...] ſplugáwili. Dawnieyſzych bowiem czáſ[...] Izidę czćili/ oraz męża iey/ y brátá/ O[...] ridá mieli; ktory od brátá ſwego Ti[...] ná zábity ieſt. Dla czego Izis z Syn[...] ſwoim Orus/ do Biblu Syriey vćiekł[...] Ozyridá ſzukáiąc/ y gorzko opłákuiąc; [...] też Orus podroſł/ y Tifoná z świá[...] znioſł. A ták áni Izis brátu ſwemu y m[...] żowi rátunku przynieść nie mogłá; á[...] Ozyris gdy od Tifoná był zábit/ ſámem[...] ſobie rátunkiem bydź nie mogł; áni [...] Tifon brátoboycá/ gdy mu Orus y I[...] zgubę przynośili/ śiebie ſámego od śmi[...] ći mogł obronić. A przećię kiedy ći [...] tákich nieſzczęśliwych przypadkow do lu[...] kiey wiádomośći przyſzli/ od głupich E[...] gipcian/ Bogámi byli miáni.

Y owſzem y ná tych/ álbo inſzych P[...] gáńſkich Bogách nie máiąc doſyć; ieſzc[...] niemych twarz źwierząt náprowádźili[...] Niektorzy bowiem z nich owcę/ inſzi k[...] złá/ inſzi ćielcá y świnię/ inſzi kruká y [...] ſtrzobá/ inſzi ſępá y Orłá/ inſzi krokod[...] lá: niektorzy kotá y pſá/ y wilká/ y má[...] pę/ y ſmoká/ y żmiię: drudzy cybulę y cz[...] ſnek/ y ćiernie/ y inſze rzeczy ſtworzo[...] czćili. Ani ludźie nędzni rozumieiąc/ w tych rzeczách wſzytkich żadney nie m[...] mocy. Bo widząc/ iż ich Bogow inſzi [...] dźie y iedzą/ y ná ogniu pieką/ y zábi[...] ią/ y pſuią; przećię iednák/ iż oni Bog[...] wie nie ſą/ nie porozumieli.

A zátym w wielki błąd/ ták Egip[...] ánie/ ták Cháldeyczykowie/ iáko y Gre[...] zápádli/ Bogow wprowadzáiąc tákowych[...] y Bálwány ich czyniąc/ á głuche y głu[...] niemáiące poſągi/ zá Bogow mniemáiąc[...] A dźiwuię ſie! iákim ſpoſobem/ gdy w[...]

dźieli[...]

dzieli/ iż Bogow ich rzemieślnicy rznęli/ y ſtrugáli/ y obćinali; y że dawnośćią czáſu ſtárzeli ſie/ y odmieniáli/ y w ogniu ſie topili: ztąd iednák iż nie byli Bogámi/ niepoſtrzegli. Gdyż kto w ſpráwie cáłośći zdrowia ſwego/ żadney mocy nie ma/ iákimże też ſpoſobem ludzkiemu záchowániu porádźi? Alec Rymopiſowie ich y Filozofowie/ ták Cháldeyſcy/ iáko Egipſcy/ kiedy wierſzámi ſwoiemi/ y opiſowániem Bogow ſwoich ozdobić vśiłowáli; ich oſromocenie bárdźiey odkryli/ y nágie wſzytkich oczom wyſtáwili. Bo ieżeliſz ćiáło ludzkie/ lubo z wielu częśći złożone ieſt/ żadnego iednák z członkow ſwoich nie odrzuca; ále potężne z niemi wſzytkiemi ziednoczenie máiąc/ ſámo z ſobą zgádza ſie; tákże wzdy w Boſkim przyrodzeniu/ ták wielka vtarczká y niezgodá bydź ma? gdyż ieżeliby iedno Bogow przyrodzenie było; Bog ná Bogá náſtępowáć/ álbo zábiiáć/ álbo vtrapieniem iákim vćiążyć/ naymnieyby niepowinien. A ieżeli Bogowie od Bogow vdrzeczeni/ y zábići/ y odárći/ y piorunem vderzeni ſą; iuż nie iedno przyrodzenie ich zoſtáie/ ále rozdźielne chęći/ á wſzytkie ſzkodliwe y záráźliwe.

Dla czego zámknąć rzecz należy/ iż żaden z nich Bogiem nie ieſt. Oczywiſta tedy ieſt/ o Krolu/ iż wſzytkie ich o Boſkim przyrodzeniu vmawiánia ſie/ błędu pełne ſą. Jákim záś ſpoſobem ći/ ktorzy v Grekow mądrośći y náuki ſławą kwitnęli/ tego nie zrozumieli? iż ći/ ktorzy práwo podáli/ ſwoiemi práwámi oſądzeni bydź mieli? Bo ieżeli práwá ſpráwiedliwe ſą; nieſpráwiedliwi záiſte ich Bogowie ſą/ ktorzy przećiwko praw vſtáwom/ wzáiemnie ſie zábiiáli/ y do czárow/ do cudzołoſtw/ do kradźieży/ y nieporząnney lubieżnośći/ vdawáli ſie. Jeżeli záś dobrze czynili; práwá záprawdę nieſłuſzne ſą/ iáko to przećiw Bogom ſtánowione. Alec práwá zgołá przezacne/ y ſpráwiedliwe ſą/ ktore to y cnoty chwalą/ y wyſtępkow zábrániáią; Bogow záś/ ktorych oni czczą/ złośliwe ſą vczynki: dla czego też złośliwi ich Bogowie ſą/ y wſzyſcy niezbożni/ y śmierći godni/ ktorzy tákich Bogow przywodzą. Bo ieżeli te rzeczy/ ktore o nich piſmem podáne ſą/ wymyſły ſą/ y báśnie; nic inſzego nie ſą/ tylko ſáme słowá: ieżeli záś przyrodzone ſą; iuż záiſte Bogámi nie ſą/ ktorzy te czynili/ álbo vćierpieli: á ieżeli pod inákſzym rozumieniem te rzeczy powiedáią; báśnie ſą/ y nic potym. Pokazało ſie tedy o Krolu/ iż te wſzytkie obrzędy/ ktore wielom Bogom czynią/ błędu y zguby dźiełem ſą: (gdyż niegodźi ſie Bogámi názywáć/ ktorych widźiemy/ á oni nie widzą; ále tego/ ktory nie mogąc bydź widźiány/ wſzytko widźi) á Bogá ktory wſzytko ſtworzył czćić należy.

Przyſtąpmyż tedy o Krolu y do Zydow/ ábyśmy/ co też y oni o Bogu rozumieią/ obaczyli. Gdyż oni od Abráhámá/ Jzáaká/ y Jákobá idąc/ w Egipćie mieſzkáli: ztámtąd záś Bog potężną ręką y rámieniem wyſokim przez Moyżeſzá práwodawcę ich/ wyprowádźił ie; y przez wiele cudow y znákow/ ſwoię im możność chćiał oświádczyć. Alec y oni zdraycámi y niewdźięcznikámi ſtáwſzy ſie/ Bogi narodow częſtokroć czćili/ y Prorokow do ſiebie poſłánych/ y ſpráwiedliwych mężow/ śmierćią gubili. A potym kiedy ták Boſka wolą chćiáłá/ żeby Syn iego ná źiemię przyſzedł; iego zelżywośćią nákármionęg/ Ponciuſowi Piłatowi/ Rzymſkiemu Wodzowi wydáli/ y ná śmierć krzyżową potępili; żadnego záiſte ná iego dobrodźieyſtwá/ y niezliczone cudá/ ktore między niemi vczynił/ nie máiąc względu; y ſwą złośćią zginęli. Bo lubo y teraz iednegoć w prawdźie Bogá czczą/ ále nie według vmieiętnośći. Gdyż Chryſtuſá Synem Boſkim zápieráią/ y narodom podobnemi ſą; lubo ku prawdźie/ od ktorey ſie dáleko oddalili/ nieco bliżey przyſtępowáć zdadzą ſie. Ale o Zydách dotąd.

A Chrześćiánie od Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ náuki ſwoiey początek wiodą. W tego záś Bogá naywyżſzego Syná/ przez Duchá Swiętego wierzą. Ktory záiſte dla zbáwienia ludzkiego z niebá zſtąpił/ y z Błogoſłáwioney Pánny národzony ieſt/ y bez náśienia/ y ſkáży ćiáło przyiął/ y ludźiom ſie pokazał/ żeby ich od fałſzywego wielu Bogow obrzędu odwiodł. A cudowne wćielenia ſwego dźieło odpráwiwſzy/ śmierći dobrowolnie/ y dźiwną iákąś rádą/ przez krzyż ſkoſztował. Trzećiego záś dniá zmartwychwſtał/ y ná niebo wſtąpił. Ktorego obecnośći chwałę/ z Piſmá/ ktore ſie v nich Ewángelią názywa/ ieżeli go czytáć będźieſz chćiał/ obaczyć możeſz/ o Krolu.

lu. Ten dwánaśćie Vczniow miał. Ktorzy po iego ná niebiosá wstąpieniu / ná kráie okręgu źiemie wyszli / y iego naiá- śnieyszą wielmożność ogłośili: iáko też ieden z nich kráiny násze przebył / áby prá- wdy náukę opowiedźiał / (*Tomasz Swięty*,) dla czego y dotąd ći / ktorzy opowiádá- nia ich spráwiedliwośći námiestnictwo odpráwuią / Chrześćiánámi śię názywáią. A ći są / ktorzy prawdę iáśniey nád wszy- tkie źiemie narody / wynáleźli. Gdyż Bo- gá wszytkich rzeczy Stworcę / y Budowni- czego / w Synu iednorodzonym / y w Du- chu Swiętym vznáią / y oprocz niego / żadnego inszego Bogá nie czczą. Máią zás Páná IEzusá Chrystusá przyká- zánia w sercách swoich wyryte / y onych przestrzegáią / vmárłych zmartwychwstá- nia / y przyszłego wieku żywotá oczekuiąc. Nie do cudzołostwá / nie do nierządu zbro- dnie wiążą śię: nie dáią fałszywego świá- dectwá / cudzego nie pożądáią / Oycu y mátce vczćiwość czynią / bliźnich miłu- ią / spráwiedliwy sąd spráwuią / tych od ktorych vráżeni są / przeprászáią / y sobie onych przyiaźń iednáią. Nieprzyiaciół dobrodźieystwy zwyćiężáć vśiłuią / łáská- wemi y łátwemi śię pokázuią / od wszel- kiego niesłusznego złączenia / y od wszel- kiey nieczystośći / wstrzymuią śię; wdow niepogárdzáią / śierotie smutku nie czynią / kto ma / niemáiącemu dostátecznie wyga- dza: pielgrzymá ieżeli obaczą / w dom przyimuią / y ie° nie ináczey / iáko prá- wdźiwe° y rodzone° brátá przyśćiem ćie- szą śię. Albowiem nie według ćiáłá / ále we- dług duchá bráćią śię názywáią. Żywot swoy dla Chrystusá wylać gotowi są: gdyż iego przykázánia mocno pilnuią / to iest świątobliwie / y spráwiedliwie / iáko im Pan Bog przykázał / żyiąc: dźięki mu ká- żdey godźiny przy káżdym pokármie / y na- poiu / y inszych dobrách czyniąc. Prawdźi- wie bowiem tą prawdy drogą iest / ktora zgoła tych / ktorzy śię nią vdáią / do wie- cznego Krolestwá / od Chrystusá w przy- szłym żywoćie przyobiecánego / iákoby zá podániem ręki / prowádźi.

A żebyś zrozumiał o Krolu! że ia te- go z głowy moiey nie wymyślam / ieżeli do Chrześćiáńskieg Pismá oczy obroćisz / iż nic bezdrożnego prawdźie nie mowię / znay- dźiesz. Záczym przezacnie Syn twoy wy- rozumiał / y bárdzo dobrze / Bogu żywe-
mu cześć oddawáć náuczył śię / żeby w przy-
szłym wieku zbáwienie otrzymał. Wiel-
kie bowiem y cudowne rzeczy są / co Chrze-
śćiánie y mowią / y czynią. Gdyż nie lu-
kie / ále Boskie słowá opowiedáią; in-
zás narody błądzą / y sámym sobie obłu-
czynią: poniewasz w ćiemnośćiách chodzą
ná kształt piiánych / sámych śiebie potrą-
cą. A ten niech będźie o Krolu / moiey d
ćiebie mowy koniec / ktorą to prawdá
vmyśle moim przepowiedźiáłá. Niech
tedy poniecháią száleni twoi mędrcy pr
ćiwko Pánu báiáć / gdyż wom Bog
Stworcę wychwaláć / y onego słowom
gdy niezginionym vcho skłonić należy;
byśćie potępienia y karánia vszedszy /
wot śmierći nieznáiący / dźiedźictwem
śiągnęli.

XXVIII. To kiedy Náchor przypom
nał / Krol gniewem śię zárzył; á Kraso
mowcy iego y Popi / zániemieni stáli / iák
to niemáiąc nic / oprocz słábych niekto
rych / y zá nic niestoiących gadek / coby n
przećiw przynieść mogli. A zás Syn Kro
lewski duchem wyskákiwał / y wesoło twa
rzą Páná wychwalał; ktory tym / co ná
dźieię w nim pokładáią / w rzeczách zám
łych / y zátrudnionych / drogę podáie;
ktory choć przez przećiwniká / y nieprzy
iaćielá / prawdę vtwierdzał / y czynił
áby y ten / ktory błędu pierwszym wo
dzem zostáwał / prawdźiwey náuki o
piekunem śię stáwił. Krol zás / luboć zgo
łá ná Náchorá vśilnie śię gniewał / żadne
mu iednák przykrośći vczynić nie mogł
dla tego / iż práwem przed wszytkiem
przedtym obwołánym / wolnie mu zá Chrze
śćiánámi mowić pozwolił. Jednákże śon
częstokroć iego mowę támuiąc / przez nie
ktore znáki dawał mu znáć; áby z owe
vćierania śię gorącośći spuśćił / y Kráso
mowcom vmawiániu śię / ręce poddał.
on vśilniey wzmacniał śię / wszytkie ich zá
dánia / y dowody zbiiáiąc / y błędu / ktorym
śię wikłáli / zdrádę / y oszukánie odkrywa
iąc. Gdy zás práwie áż do wieczorá
mawiánie śię przedłużone było / Krol ro
zeyść śię roskazał; iákoby sto drugieg
dniá / o tey rzeczy / czynić miał. Jozafá
zás ták do Krolá rzekł: Jákoś wprzo
spráwiedliwie wszytko czynić roskazał /
Krolu! ták też spráwiedliwośći koniec
czyń / że dwoch rzeczy iedne spráwiwszy:
to iest / ábyś álbo mistrzowi moiemu te

ocy ze mnę zostawáć pozwolił/ żebysmy tych rzeczách/ o ktorych dniá iutrzeyszego z temi / co nas ná hárc wyzwę / mowić będźie trzebá/ spolnie porozumieli; y ty tákże wźiąwszy swoich / według woli twoiey z niemi/ o tym/ co do rzeczy należeć będźie się zdáło / ná myśl się: álbo twoich pozwoliwszy mi ná te noc/ moiego weźmiy. Iezeliby bowiem v ćiebie obádwá byli/ to iest moy w vtrapieniu y stráchu: twoy záś w rádośći y sercá vćieszeniu; spráwiedliwy ten sąd niezdałby mi się/ ále pánowánia wolność/ y przymierzá złománie. Krol tedy tey mowy przyiemnośćią zwyćiężony/ wźiąwszy mędrcow y Popow swoich/ Nachorá Synowi pozwolił; tym się nádźiewáiąc zgołá/ iż miał to/ co był przyobiecał/ vczynić.

Syn tedy Krolewski do pálácu swego odiechał/ nieináczey/ ále iáko ná Olimpiádźie zwyćięzcá / przemogszy przećiwnikow/ máiąc z sobą Nachorá. Ktorego gdy wszytkim vstąpić kazawszy/ przyzwał/ tych do niego słow záżył: Nie rozumiey/ żebym ktoś iest/ nie wiedźiał: zápewnę bowiem mam / żeś ty nie iest przebłogosłáwiony Bárláám/ ále Nachor Astrolog. Y dźiwuie się/ co wam to do sercá przyszło/ żebyśćie byli te bayke zmyślili / y to v śiebie postánowili; żeśćie mieli pod czás dniá naiáśnieyszego/ oczom moim te ćiemnośći zárzućić/ ábym miásto owce/ wilká przyiął. Ale nie od rzeczy przysłowie powiedá; *Serce głupiego prozne rzeczy myśli.* A ták/ zamyślić wprawdźie / y te rády wászę śmierdzące záiste y zgołá głupie były: dźiełó záś, ktoreś sam vczynił / wszelkiey rostropnośći/ y ćiekáwośći pełne iest: á zátym ćieszsię o Nachor/ y bądź wesoł.

Wielceć bowiem dźiękuię zá to / żeś prawdy opieke/ dniá dźisieyszego przyiął; ániś złośliwemi słowámi/ y chytrym zmyśleniem / warg twoich nie zmázał; y owszem one z wielkich plugástw oczyśćił; to iest fałszywych Bogow błąd zráźiwszy/ á Chrześćiáńskich náuk prawdę vtwierdźiwszy. Ia záś ze dwoch przyczyn / ábym ćie z sobą przyprowádźił / stárałem się: Pierwsza: Zeby ćie Krol osobno máiąc/ zábić nie kazał / dla tego/ żeś nie mowił tego/ coby iemu przyiemno było: Druga: ábym dźiśieyszemu dobrodźieystu twemu záwdźięczenie oddał. Iákimże to záś sposobem? to iest/ nápomináiąc ćie/ ábyś od złey / y niebespieczney tey drogi / ktorey áż do tego dniá trzymałeś się / odstąpił/ á prostą y zbáwienną śćieszkę obrał: ktorey zgołá nie niewiádomie / ále dobrowolnie / chwytáiąc się złego/ odstąpiłeś; w przepáść y przerwę nieprawośći sámego śiebie spychaiąc. Rozumieyże tedy o Nachor/ gdyż rostropny/ y ćiekáwy iesteś/ á Chrystusá sámego/ y żywot v niego záchowány pozystáć stáray się; te vpływáiące y vpadáiące rzeczy wzgárdźiwszy / y zá nic poczytawszy. Gdyż nie ná wieki żyć będźiesz; ále będąc śmiertelnym/ iuż oto iuż ztąd masz odeyść / iáko y wszyscy/ ktorzy przed tobą byli. A/ o nieszczęśliwyś ty! iezeli tám/ gdźie spráwiedliwy sąd/ y spráwiedliwa vczynkow zapłátá iest / ćiężki grzechu tłomok z sobą niosąc/ odeydźiesz/ á nie wprzod go zrzućiś; gdyż zrzućić łátwa iest.

Nachor tedy ná tákie słowá sercem skruszony / tych słow záżył: Prawdźiwie rzekłeś o Krolu/prawdźiwie mowię. Gdyż y ia sam prawdźiwego y od wszelkiey nieprawdy dálekiego Bogá / przez ktorego wszytko się stáło/ vznawam: tákże o przyszłym sądźie wiem/ z wielu zgołá słow Pismá Swietego náuczywszy się tego: iednák nieprawy nałog/ y stárego zdrayce chytrość / sercá mego oczy záślepiłá / y grubemi vmysł moy ćiemnośćiámi zákryłá. Teraz tedy ná słowo twoie/ porzućiwszy ćiemno zasłonę / do świátłá twarzy Pánskiey pobieżę: snadź bowiem zmiłuie się nádemną / y pokuty fortę/ mnie złośliwemu y vpornemu studze otworzy. Luboć mi się niepodobna widźi / ábym grzechow moich/ ktore nád piasek ćięższe są / y tych/ ktorem / ták wiádomie / iáko niewiádomie popełnił/ odpuszczenie mogł otrzymáć.

Tę mowę vsłyszawszy Syn Krolewski/ záraz powstał / y duchem się zápalił / y serce Nachorá do rospáczy skłonne / náwracáć y dźwigáć począł. Zadna o Nachor/ (rzecze) żadna o tey rzeczy wątpliwość niechay duchá twego nie miesza. Nápisáno bowiem iest / Ioan. 8. *iż może Bog y z tych kámieni, wzbudźić Synow Abráhámá.* Co zgołá / iáko mowił Oyćiec Bárláám/ coż inszego iest? tylko iż ludźie opłákáney niezbożnośći / y wszelkim niespráwiedliwośći sposobem zmázáni/ zbáwienia doyść/ y Synámi Chrystusowemi

ſtáć ſie mogą: ktory z wielkiey ſwoiey y niepoięttey ludzkośći/ wßytkim do lepßego żyćia náwracáiącym ſie/ bramy niebieſkie otworzył. Gdyż żadnemu zgołá przyſtępu do zbáwienia nie záwárł: ále tych/ ktorzy zá grzechy żáluią/ ſercem miłośiernym przyimuie. A dla tey przyczyny / tym ktorzy godźiny pierwßey/ y trzećiey/ y ßoſtey / y dźiewiątey / y iedenaſtey do winnice przyßli; iednákoß zapłátá dána ieſt / iáko Piſmem Ewángeliey podáno ieſt / Matth. 20. A dla tego / lubo áż do tego dniá záſtárzałeś ſie w grzechách/ iednák iesli ſercem gorącym przyſtąpiß; też / ktore ći / co od młodośći vtarczkę czynili / nagrody otrzymaß. To y wiele inßego / gdy prześwietny Młodźian do Náchorá w złośćiách záſtárzáłego / o poḱućie przemowił / y onemu odpußczenie przyrzekł / á Chryſtuſá łátwego y vbłagánego onemu bydź przyobiecał/ y to zápewno vtwierdźił; iż on z dobroći ſwoiey záwße grzeßniká pokutę przyiąć gotow ieſt: zchorzáłą iego duße/ iákoby lekárſtwy iákiemiś pośilißy / zdrowie mu cále przywroćił.

Záraz bowiem do niego Náchor rzekł: Ty zgołá o duchem więcey/ niż ćiáłem ßláchetnieyßy! ktory ták cudownemi táiemnicámi temi przezacnie záprawiony ieſteś / áż do końcá w tym przezacnym wyznániu/ żyćię zoſtáy: áni go ábo iáki czás/ ábo iáki ſpoſob z twego ſercá niech niewyḋźiera! Ja zás teyże ſámey godźiny poydę/ żebym zbáwienia mego ßukał/ y Bogá ſobie/ ktoregom do gniewu przywiodł/ przez pokutę vbłagánego/ y łátwego ſpráwił. Gdyż ná potym/ chybá żebyć ſie ináczey zdáło / Krolewſkiey twarzy nie obaczę. Wielką tedy bárdzo ſercá rádośćią rozpływáiąc Syn Krolewſki/ y one słowá mile przyimuiąc/ obłápł go/ y pocáłuie; y pilne do Bogá wylawßy modły/ z páłácu wypußcza.

Wyßedßy zás Náchor ſercem ſkruszony/ w gęſtą bárdzo puſtynią/ ſpoſobem iełenia poſkoczył; y do niektorego Zakonniká/ ktory był Kápłáńſką godnośćią ozdobiony/ iáſkinie vdał ſie: w ktorey on dla náſtępuiącey bojáźni vkrywał ſie. A ták przed nim gorącym bárdzo ſercem/ ná źiemie ſie rzućił / y nogi iego ná kßtałt záiſte dáwney oney nierządnice Lucæ 7. łzámi oblał/ y świętego Chrztu prośił. Kápłán tedy/ iáko pełen łáſki Bożey/ wielk[...] odnioſł ná ſercu poćiechę/ y iego záraz (i[...] ko zwyczay był) przez dni niemáło/ Chrz[...] śćiáńſkiey Wiáry ćwiczeniem opátrzon[...] go / Swiętym Chrztem ſpráwił/ w Im[...] Oycá / y Syná / y Duchá Swiętego. Mi[...] ßkał zás z nim Náchor / vſtáwiczną zá grz[...] chy popełnione pokutę czyniąc / y Bog[...] błogosłáwiąc; ktory nikogo zgubić n[...] chce / ále wßytkich obaczenia ſie czeka / tych / ktorzy pokutę czynią/ ludzko y łáſ[...] wie przyimuie.

Krol zás gdy o Náchorá poſtępku r[...] no dowiedźiał ſie/ y w ſwoiey ſie nádźi[...] záwiodł / á nád to Mędrcow ſwoich / głupich Kráſomowcow / łátwie bárdz[...] przekonánych bydź obaczył; w wielkiey vm[...] ſtu troſkliwośći zoſtáwał: á tychże/ w przo[...] wielkie zelżywośći y zeſromocenia vczyn[...] wßy im/ niektorych też wołowemi żyłám[...] okrutnie bárdzo wyſmágawßy/ y oczy i[...] ſádzámi zálepiwßy / oddalił od śiebie. Sam tákże fálßywych Bogow vłomnoś[...] potępiáć záczął; luboć to ieſzcze do Chr[...] ſtuſowego świátłá nie zupełnie/ y doſk[...] nále oczy obroćić w vmyśle miał. Gdy[...] gruby ćiemnośći obłok zewſząd go otacz[...] iący / ießcze ſercá iego oczy zákrywa[...] Jednákże iuż áni Popow ſwoich w vcz[...] wośći nie miał/ áni vroczyſtośći/ y ofiá[...] Báłwánom ſwoim nie czynił; ále vmyſlem y ná tę y ná owę ſtronę chwiał ſie: z t[...] záiſte Bogow ſwoich vłomność gániąc/ owey zás ßczerośći żywotá Ewángeli[...] bojąc ſie/ y złym nałogiem ták źwiązán[...] że od niego ledwo ſie mogł odiąć. Gdy[...] ćieleſnych roſkoßy niewoli wielce bárdz[...] był poddány/ y złośliwym namiętnośćio[...] cále płużył: ná kßtałt niewolniká prow[...] dzony / *y bez wina* (iż Izáiaßá słow záż[...] tę / Iſaiæ 51.) *pijány*, y nieprawym zwycz[...] iem / iáko wędźidłem iákim wſtárgnion[...]

Gdy tedy Krol / z dwoiáką myslą [...] ten ſie biedźił ſpoſob / nayßláchetnieyſ[...] Syn iego / y prawdźiwie ſercá Krol[...] wſkiego/ ná páłácu ſwoim ſpokoyny zoſt[...] wał; przyrodzenia ſwego wſpániáłość/ ſkromność / y ſtáteczność / przez vczyn[...] wßytkim pokázuiąc. Gdyż dźiwowiſko[...] gonitw / koni / y myśliſtwá zabaw / y wß[...] tkich prożnych młodego wieku ſpraw / obłud / ktoremi głupie vmyſły ćießą ſi[...] y páſą / zá nic zgołá nie miał; *ale* [...] Chryſtuſowe przykazánia záwße pomnia[...]

á miłą-

miłośćią Boſką zrániony / tego prágnął/ ktorego prawdźiwie prágnąć trzebá; wßytkiego wdźięcznego/ y wßytkiego pożądánego/ y tákiego/ że go bez náſycenia wßelkiego prágnąć ſłußna. Przypomináiąc zás ſobie miſtrzá ſwego Bárláámá/ y iego żywot przed oczy ſobie kłádąc/ iego miłośćią vmyſł ſwoy vſłodzony vznawał: y iákimby ſpoſobem mogł go widźieć/ wßytko ſie pilnośćią ſtárał; á náuki iego bez przeſtánku w ſercu ſwoim noßąc / był *iáko drzewo przy wod zbiegániu záſczepione, y záwße ſkropione*, y wcześnie Pánu owoce przynoßące. Wiele bowiem duß z śideł diabelſkich wydárł/ y Chryſtuſowi záchowáne oddał: gdyż wielu vdáiąc ſie do niego/ zbáwiennych náuk záżywáli. Z ktorych niektorzy odſtępuiąc błędu/ do zbáwienney náuki przyſtępowáli: niektorzy zás pożegnawßy ſie dáleko z rzeczámi tego żyćia/ Zakonne ćwiczenie obieráli. A on ſam modlitw / y poſtow pilnował/ y co raz ten głos do Bogá poſyłał: O Pánie moy / y Krolu! w ktoregom ia vwierzył/ do ktoregom ia vćiekł ſie/ y od błędu vwolniony ieſtem; godna ſłudze twemu Bárláámowi odday zápłátę / zá to / że mi ćie błądzącemu / ktory ieſteś *drogą, żywot, y prawdą*, Ioan. 14. pokazał; y tego mi pozwol / ábym znowu onego w ćiele Aniołá / *ktorego świát nie ieſt godźien*, Hebr. 11. mogł obaczyć; y z nim / co mi zoſtáie żyćia / przepędźić; ábym idąc śládem żywotá iego/ tobie ſie Bogu y Pánu podobał.

XXIX. Tego zás czáſu/ wielkie fałßywych Bogow święto w mieśćie onym było. A Krolowi bydź ná tey vroczyſtośći/ y doſtátniemi bárdzo ofiárámi onę ozdobić należáło. Jednák gdy Popi widźieli/ iż do vßánowánia Bogow/ niedbáleſie/ y ozięble miał; obawiáli ſie tego/ żeby do Zboru przyść niezániedbał; á ták żeby oni podárunkow tych / ktore od Krolá zwykli byli odbieráć / y inßych dochodow/ nieſtráćili. Powſtawßy tedy / do iáſkinię niektorey/ ná głębokiey puſtyni leżącey vdáli ſie; w ktorey mąż ieden czárnokśieſko náuką báwiący ſie / y fałßywego Bałwánow obrzędu gorący obrońcá mießkał / Theudás imieniem: ktorego też Krol w oſobliwym vßánowániu miał/ y zá miłego miſtrzá poczytał; iego zgołá wrożkámi/ iż Kroleſtwo ſwoie we wßytko opływáło/ y codźień ſie krzewiło/ powiedáiąc. Gdy tedy Popi Bałwánow/ do niego przyßli / pomocy iego y rátunku prośili; temuż opußczenie Bogow/ ktorym ſie Krol zárážił/ przekłádáli: y co Syn Krolewſki zrobił/ á Náchor/ iáko według iego woli y zdánia kazánie miał. A ieżeli ty ſam nie przyidźieß (mowili /) y rátunku nie podaß; nádźieiá wßytká vpádłá / y wßytkie Bogow obrzędy/ y vßánowánie zginęło. Ty bowiem iedyna w vtrapieniu zoſtáieß nam poćiechá/ y w tobie iednym wßytkie nádźieie náße położone mamy.

Theudás tedy z ßátáńſkim woyſkiem/ ktore z ſobą miał/ ná woynę ruſzył ſie/ y przećiwko prawdźie oręże podnioſł: to ieſt wezwawßy wielu złych duchow / ktorych/ iż do złych rzeczy prędko y ochotnie pomocy dodawáli / vznawał; y ktorych ſam częſto do vſługi záżywał; w ich towárzyſtwie do Krolá przyſtąpił. Ják ſkoro zás przyśćie iego opowiedźiáno Krolowi: á on pálmową rozgę w ręku trzymáiąc / y owcą ſkorą odźiány będąc / wßedł; Krol z máieſtatu ſwego porwał ſie / y potkał go / y pocáłował. A gdy krzeſło przynieść kazał/ przy ſobie go poſádźił. Potym Theudás / tych ſłow do Krolá záżył: Krolu żyi ná wieki / nayw ießych Bogow łáſką y przychylnośćią otoczony. Mnie bowiem donieśiono / iżeś wielką woynę przećiwko Gálileyczykom podnioſł/ y bárdzo wielkie zwyćięſtwo otrzymał. Y dla tegom tu przyßedł/ ábyśmy ná wyświadczenie wdźięczności/ święto ſpolnie odpráwiáli / y vrodźiwe młodźieniaßki / y piękne pánienki Bogom nieśmiertelnym ná ofiárę zábili: á ſto wołow/ y bydłá inßego ták wiele onym ofiárowáli: ábyśmy ich tákże ná potym niezwyćiężonych pomocnikow mieli / ktorzyby nam wßytkiego bieg żywotá rownyk y powodzący ſie oddáli.

Ná to Krol: Bynamniey (rzecze) o ſtárcze / niezwyćiężyliśmy / bynamniey mowię niezwyćiężyliśmy; y owßem bárdzo łátwie zwyćiężeni ieſteśmy. Gdyż ktorzy po náßey ſtronie byli / nagle przećiwko nam ſtánęli; á ták iákoby ßáleńſtwem / y głupſtwem prácuiące / y oſłábione ßykł náße ználazßy / cále ie przełamáli / y znieśli. Teraz zás / ieżeli maß ſpoſob iáki y śiłę / ábyś obáloney ná źiemi wierze náßey dáć rátunek / y znowu ią podźwignąć mogł/

mogł/ rácz mi przełożyć. Theudás záś Krolowi w ten ſpoſob odpowiedźiał: Gáliley czykow ſprzeczek/ y dáremnych ſłow/ o Krolu/ bynamniey ſie nieboy. Coż to bowiem ieſt/ co oni przynoſzą/ co ſie zgołá ludźi rozum y roſtropność máiących tycze? Moim záiſte zdániem łátwiey ztrącent będą/ niż liſt z drzewa ſpadáiący. Gdyż y ſtánąć w oczách moich nie będą mogli/ nie tylko żeby ſie wdáć w rozmowę mieli/ y zemną ſie przez vmawiánie potkáć. Jednák áby y tá poſtánowiona vtarczká/ y cokolwiek inſzego czynić będźiemy mieli/ proſto ſie vdáło; y rzecz ſie nąm według woli náſzey ſtáłá; chćiey tę znáczną vroczyſtość ozdobić/ y Boſkiey życzliwośći/ iákoby naypotężnieyſzey iákiey zbroie/ przywdźiey: á ták wſzytko będźieſz miał ſzczęśliwe. Co gdy on chełpliwie wymowił/ (ktory że z Dawidem rzekę/ Pſ. 51. *W złośći mocny, y. nieſpráwiedliwość przez cáły dźień zámyślał: y wzburzonym,* (że ſłow Jzáiaſzá záżyię/) *wywroceniem przyiaćielá ſwego część tował*) złośliwych duchow/ ktorych miał w towárzyſtwie/ pomocą y rátunkiem dokazał; iż Krol myśli one/ ktore mu zbáwienie przypomináły/ cále z pámięći wyrzućił; y tych ſie/ do ktorych był przyzwyczáiony chući/ vśilnie trzymał. A zátym/ gdy liſty Krolewſkie ná koło obeſzły/ w ktorych wſzytkim ná święto Bogow obmierzłe/ zeyść ſie przykázáno; widźieć było ſrogą ludźi wielkość przychodzącą/ y woły/ y owce/ y rożne zwierzętá z ſobą prowádzącą.

Gdy ſie tedy wſzyſcy zeſzli/ powſtáwſzy Krol/ weſpoł z ſzálbierzem Theudą/ do Zboru odſzedł/ áby wołow/ y wiele bydląt ná ofiárę zábił. A ták bezecne y zbrzydzenia godne święto odpráwiáli: ták dálece/ iż bydląt niemych rykiem wſzytko miáſto brzmiáło/ á ofiar ſwądem ſámo ſie powietrze zárażáło. To w ten ſpoſob zrobiwſzy/ gdy źli duchowie ze zwyćięſtwá Theudy wielce ſie bárdzo przechwaláli/ y Popi dźięki im czynili; Krol znowu ná pałác ſie wroćił/ y rzekł do Theudy: otoż iákoś roſkazał/ nicem zgołá nieopuśćił/ cokolwiek do vroczyſtośći świętá/ y ofiár wſpániáłośći należáło. Już tedy czás ieſt/ ábyś wypełnił/ coś mi przyobiecał/ y Syná mego/ ktory wiáry náſzey odſtąpił/ od błędow Chrześćiáńſkich vwolnił/ y z łáſkawemi Bogámi poiednał. Bo lubom ia wſzyt-

kich ſztuk záżywał/ y żádney rzeczy n
puśćił; żadnego iednák chorobie le
ſtwá nieználazłem/ ále iego vmyſł nád
tkie rzeczy wyżſzy obaczyłem. Bo choć
łágodnie y miękko z nim poſtąpić poſt
wił; y ták iednák/ iż mi żadnym ſpoſo
nákłonić ſie nie dał/ doznałem. Znow
choćiem ſurowo y przykro nań náſtą
widźiałem raczey/ że ſie bárdźiey do
czywośći wzbudzał. Dla czego to
pienie/ ktore mi ſie ſtáło/ mądrośći
iey zálecam: á iezeli od niego rátun
twoim/ y pomocą wybáwiony/ Syná
go znowu zemną Bogow moich chu
cego/ y roſkoſznego tego żyćia pożądli
śći/ y Krolewſkich wczáſow záżywáiąc
obaczę; złoty ſłup wyſtáwię/ y vczy
żeć ná potym wiecznie tę cześć/ co y
gom/ wſzyſcy dawáć będą.

Theudás tedy pilne vcho diabłu
wſzy/ y od niego złośliwey y zárázaią
rády przybrawſzy/ y onemu iezykiem
vczynkiem vſługę czyniąc/ rzecze do K
lá: Jezeli Syná twego pod władzą t
ie podbić/ y iego w potykániu ſie vpor
remny vczynić prágnieſz; ſztukę ia wy
lazłem/ ktorey ſie ſprzećiwić żadnym ſ
ſobem nie będźie mogł: ále twárde i
ſerce/ łátwiey ſie zmiękczy/ niż woſk
ogniá wielkiego przyſtáwiony. Krol
dy nikczemnego człeká prożną dumą
dętego widząc/ záraz ſie do vćiechy y we
łośći ſercá vdał; ſpodźiewáiąc ſie zápewn
iż ow ſwawolny y śmiáły iezyk/ vmyſł
Bogá wyuczony/ y Filozofiey pełny/ m
przekonáć. A gdy ſie go pytał/ co
to zá ſztuká byłá? tedy Theudás/ iáko
brzytwá oſtra zdrádę pokrył/ y ſłuczn
trućiznę zgotował: (á vważ proſzę zdrá
y diabelſki wymyſł.) Wſzytkich/ práwi
Krolu/ ktorzy przy Synu zoſtáią/ dále
od niego oddaliwſzy/ piękne/ y co n
nádobnieyſzey vrody białegłowy/ á do
chęcenia ſerc przygotowáne; áby z nim
wſze zoſtawáły/ y iemu ſłużyły/ y ſpol
życie/ y towárzyſtwo áby z nim miáły/
ſkaz. Ja záś iednego z duchow/ ktor
chem do tego zebrał/ ná niego potym n
ſławſzy/ gorącey pożądliwośći ogień wzn
cę. A iák ſkoro choć z iedną tylko z tych n
wiáſtek rzecz będźie miał/ ieżelić ſie wſ
tko według zámyſłow twoich niepow
dźie/ iuż będźieſz miał/ dla czegobyś m
wzgárdźił/ y iákoby namniey niepotrzebn

go człą

o człowieká/ nie uszánowániem iákim/ ále aywiękßemi mękámi/ żebyś mnie vdręczył. Nic bowiem męßczyzny ſercá ták rzyłudźić/ y vgłáſkáć nie może/ iáko białychgłow widzenie. A żebyś mowie moiey dał wiárę/ tey Hiſtoriey rácz posłuchać.

XXX. Krol niektory płodu męſkiego niemáiąc/ wielce ſię ná vmyśle trapił/ y onę nießczęśliwość zá niemáło bydź rozumiał. W tey tedy zoſtáiąc porze/ wydał Syná ná świát: dla czego wielką pociechą nápełniony ieſt. Powiedźieli mu zás niektorzy vczeni lekárze/ iż/ gdyby dźiecię przed dźieśiąćią lat/ słońce álbo ogień obaczyło/ cáleby oślepiáło; to ſię bowiem z oczu iego położenia znáczyło. Co vſłyßawßy Oyćiec/ pokoy niektory ćiemny z iedney ſkáły iż wybudował/ y tám Syná z mámkámi zámknął; áni przed dwunaſtą lat wypełnionych żadnego mu świátłośći promieniá nie pokazał/ powiedáią. Gdy ſię tedy tákiego czáſu bieg dokończył/ Syná/ ktory naymnieyßey rzeczy świátowey áż do dniá tego nie widźiał/ z tego pokoiu wyprowádźił: á ná ten czás wßytko mu według ſwego káżdey rzeczy rodzáiu pokázáć/ y wyſtáwić roſkazał; to ieſt męßczyznę ná iednym mieyſcu/ ná drugim białą płeć: tám złoto/ á owdźie ſrebro; perły y kámienie wybornego ßácunku/ ßáty świetne/ y piękne/ wozy wyśmienitey cudnośći/ oraz z końmi Krolewſkiemi złotym ßorem ozdobionemi/ z śiedzeniem ßárłatowym/ y z ieźdźcámi zbroynemi: wołow tákże ſtádá/ y owiec trzody: y żebym krotko rzekł/ wßytkie rzeczy ſwoim porządkiem chłopięćiu pokázywał. A gdy ſię ow pytał/ iákimby káżdą rzecz imieniem názywáno: Krolewſcy ſłudzy/ y álábártnicy/ káżdey rzeczy imię powiádáli. A gdy Białychgłow imię chćiał wiedźieć/ Krolewſki giermek/ śmießnie y vćießnie/ iż ſię diabłámi názywáią/ powiedźiał; przez ktorych ludzkie ſercá do błędu wprowadzáne bywáią. Młodźieniaßká zás ſerce miłośćią ku nim/ y pożądliwośćią dáleko vśilniey/ niż ku inßey iákiey rzeczy prágnieniem/ zwabione y przychęcone ieſt. Gdy go tedy/ obßedßy wßytkie rzeczy/ do Krolá záprowádźili: á Krol ſię go ſpytał/ coby ſię mu ze wßytkich rzeczy/ ktore widźiał/ bárdźiey podobáło: A coż inßego (prawi) tylko diabli oni/ ktorzy ludźi ná zdrádę náwodzą: gdyż żadney rzeczy inßey z tych wßytkich/ ktorem dźiś widźiał/ ták iáko ich miłośćią/ ſerce moie nie roſpaliło ſię. A ták mowię chłopięćiá tákowey Krol on zádźiwił ſię/ y iák gwałtowna y tyrańſka rzeczby byłá miłość białychgłow/ ztąd oſądźił. Záczym y ty inßym ſpoſobem/ tylko tym/ Syná twego pod władzą wźiąć ſwoię/ nie rozumiey.

Krol tę rádę przyiął/ á záraz do niego wybráne dźieweczki piękney y wyśmienitey vrody/ wprowádzone ſą. Ktore też ſąm pięknym ſtroiem ozdobiwßy/ y doſtátecznie do pozyſkánia ſercá młodźieńſkiego náprawiwßy; wßytkich ſług iego y dworzan z páłácu wyrzućił/ á owe ná mieyſce ich wprowádźił. Te tedy zewſząd ſię do niego tuliły/ y onegoż obłápiáły/ y do niecnotliwey roſpuſty pobudzały; przez wßytkie zgołá ſkinienia y mowy/ do roſkoßy wzywáiąc go. Nikogo inßego nie miał/ ná kogoby weyzrzał/ z ktorymby pomowił/ álbo pokármu záżył; owe bowiem wßytko mu były. A toć záiſte Krol czynił. A Theudás znowu do zárázliwey iáſkinie ſwoiey poßedßy/ kśięgi/ ktoreby rzecz táką vczynić mogły/ do ręku bierze: y wezwawßy iednego z duchow/ złośliwie do podnieśienia woyny przećiwko Zołnierzowi Chryſtuſowemu/ wyſyła; niewiedząc záiſte nędzarz ow/ iáki ſobie pośmiech ſpráwić/ y iáką oraz ze wßytkim diabelſkim ſwoim orßakiem/ wſtydu ſromotę przynieść miał. Zły zás duch/ inßych ießcze złośliwßych przybrawßy duchow/ do ßláchetnego młodźieńcá pokoiu vdáie ſię/ y ná niego vderzy/ potężny bárdzo ćiáłá ogień zápaláiąc. A diabeł zgołá wewnętrzne mu podpalał płomienie: białegłowy zás/ iáko ćiáłá pięknośćią známienite/ ták vmyſłem brzydkie/ złośliwey máteriey powierzchownie dodawáły. Owá zás czyſta oná dußá/ zárázliwego duchá nátárczywość vznawßy/ y opáczną myśli woynę/ ktorą wielkim y vśilnym przećiwko ſobie náſtąpieniem biłá/ obaczywßy; mießał ſię/ y z tákiego vtrapienia vwolnionym bydź/ á Chryſtuſowi czyſtym ſię ſtáwić/ áni świętey oney ßáty w ktorą go Chrztu łáſká przyodźiałá/ lubieżnośći obłoczkiem nayſmniey niezmázáć vśiłował. Záraz tedy miłość przećiwko miłośći/ to ieſt Boſką/

Kk przećiw-

przećiwko niewſtydliwey/ ſtáwia; y pię-
kność onę/ y chwałę nád wßytkę wymo-
wę zacnieyßą (ktorą czyſte duße mieć má-
ią/ ná Chryſtuſá Oblubieńcá godách: z
ktorych oni/ co godową ßátę zeßpećili/
wyrzuceni będą/ á związánemi rękámi y
nogámi/ ná powierzchowne ćiemnośći
przepádną) ná pámięć ſobie przywodźi.
Matth. 22. To vważáiąc ſobie/ y łzy to-
cząc/ bił pierśi; złośliwe one myśli nie-
náczey/ iáko trądy iákie odgániáiąc. A
potym powſtáiąc/ y ręce podnosząc/ go-
rącemi łzámi/ y wzdychániem Boſkiego
rátunku/ y pomocy wzywał/ y tych słow
záżywał: Wßechmogący Pánie/ ktory
ſam śilny ieſteś/ y do miłośierdźia ſkłon-
ny! Pánie mowię/ nádźieio ginących/ y
tych/ ktorzy rátunku nie máią; proßę
wſpomniy ná mnie niepożytecznego słu-
gę twego/ y ſkłonnym/ á łáſkáwym okiem
weyźrzyi ná mnię/ y dußę moię od dia-
belſkiego *mieczá wyrwiy, á z mocy pſá ie-
dynaczkę moię*. Pſal. 21. áni mi w ręce nie-
przyiaćioł moich wpáść nie dopußczay.
*Niech ſię nie ćießą nádemna, ktorzy mnię
nienawidzą nieſłuſznie.* Pſal. 34. áni pozwa-
lay/ żebym ſię nieſpráwiedliwośćiámi ze-
pſował/ y ćiáło moie/ ktorem ći czyſte
oddáć obiecał/ ſromotą y zelżywośćią zmá-
zał. Ciebie bowiem prágnę/ tobie pokłon
czynię Oycu/ y Synowi/ y Duchowi S.
ná wieki.

A gdy Amen przydał/ niebieſką poćie-
chę z niebá przyſtępuiącą do śiebie vczuł/
á ták złośliwe myśli precz vſtąpiły. Sam
zaś áż do ránego czáſu/ ná modlitwię
przetrwał: á porozumiawßy wykrętnego
nieprzyiaćielá zdrády y ßtuki; ćiáło ſwo-
ie ták pokármu odięćiem/ iáko prágnie-
niem/ y inßemi vdręczenia ſpoſobámi ob-
ćiążáć począł; ná modlitwách cáłe nocy
ſtoiąc/ y ſobie ſámemu/ przymierze one/
ktore z Bogiem záwárł/ ná pámięć przy-
wodząc: á częśćią tych/ ktorzy ſpráwie-
dliwość czynili/ przyßłe świátło w ſercu
y myśli vważáiąc: częśćią opowiedźiáne
niezbożnym piekło iáwnie ſobie przed o-
czy przekłádáiąc. Co záiſte dla tey przy-
czyny czynił/ áby nieprzyiaćiel gnuſney y
roſpußczoney iego duße nie ználazßy/ złych
myśli łátwie mu nie zárzucał/ y duchá ie-
go czyſtośći nie mießał/ y nie ßpećił. Gdy
tedy nieprzyiaćiel cáłe ſerce ſtráćił/ y że-
by miał walecznego młodźianá obálić/ z

káżdey miáry zwątpiał; do inßey ie
ſtuczniey ßey zdrády vdał ſię/ (iáko
ktory záwße zły ieſt/ y nigdy nie kno
czego/ á przeßkody iákiey y vßczerbku
przynieść nieopußcza) ná to wßytk
śiłámi záſádźiwßy ſię/ áby co mu był
Theudy roſkazáno/ wykonał. Pr
znowu tákie trućizny gotuie.

Do Młodźianá bowiem iednę z
łychgłow onych/ ze wßytkich nayuro
wßą/ ktora też pewnego Krolá corká
łá/ á w niewolą z Oyczyzny ſwoiey wy
dźiona/ Krolowi Abenner zá nayzacn
ßy dar ieden ofiárowána: Oyćiec/
ko przedźiwną pięknośćią celuiącą/
zwoiowánie y obálenie vmyſłu Syn
wſkiego poſłał. Do tey ßálbierz
przychodźi/ y do niey tákie słowá czy
ktoreby vmyſłu iey roſtropność y m
drość/ iáśnie pokazáły: gdyż diabeł w
tkich do grzechu zgotowánych ßtuk
twie y ochotnie záżywa. Potym też y
Syná Krolewſkiego z boku nápadß
dźieweczki owey zápußczą mu miłość; d
iey zwłaßczá roſtropnośći/ y powagi
też dla tey przyczyny; iż oná będąc táki
ßláchetnośći/ y z Krolewſkiego rodu id
Oyczyzny iednák/ y chwały ſwey nie m
łá. Nád to/ y tákie mu teßcze myśli p
dáie/ áby ią od bezrozumnych Báłwán
czći/ vwolnił/ y Chrześćiáńſką vczynił.

Te záś wßytkie chytrego ſmoká zdr
dy były. Bo Syn Krolewſki/ będąc t
ſercá przygotowánego y vſtánowioneg
iż żadney ſproſney myśli/ álbo wßeteczn
miłośći ku nieſtáteczney dźieweczce w
bie ſámym nieuznawał; ále ſámym tyl
vtrapieniem iey/ y duße zgubą vwod
ſię rozumiał: rzeczy tey diabelſkim by
wymyſłem bynamniey nierozeznał. Gd
záprawdę ćiemnośćią on ieſt/ á świát
zmyśla. Ják bowiem Syn Krolewſki d
dźieweczki mowić/ y Boſkiego vznánia n
uki wykłádáć iey począł; (Vznay mowią
o Niewiáſto/ Bogá ná wßytkie wieki z
iącego/ áni ſię Báłwánow błędem vw
dźić nie pozwalay; ále Páná rzeczy wß
tkich Stworcę poznay/ á błogoſławion
będźieß/ y nieśmiertelnemu Oblubieńc
wi oddána.) Ják mowię wiele podobny
rzeczy on wymowił/ zárаз złośliwy du
białeygłowie ná myśl podáie/ áby zdrád
śidłá rzućiłá/ á Bogu miłą duße one w d
lubieżnośći ſpadáiącą poćiągnęła: iáko z

iſte

je kiedyś rodzáiu ludzkiego Oycá/ Twy rawo z Ráiu y od Bogá nędznie wyrzuł; y tego miásto błogosłáwionego / y nieśmiertelnego żywotá / o śmierć przyprawił.

Ják skoro tedy białagłowá / słowá me wszelkiey mądrości pełne vsłyszáł/ dla głupstwá swego nie zrozumiáł ich; ále táką odpowiedź wydáłá/ iáką ey dáć należyta było/ ktora diabłá iezykiem / y vstámi byłá : y rzecze : Jeżeli zbáwienia mego/ o Pánie/ masz pieczą/ y mnie Bogu twoiemu przyiednáć/ á porzuconey duszy moiey zbáwienie przynieść prágniesz; chciey że y ty iedney prośby moiey wysłuchać: á záraz Oyczystemi wszytkiemi Bogámi moiemi pogárdziwszy / do Bogá twoiego przystánę / y onego áż do ostátniego tchu czcić będę. A ták ty zbáwienia moiego/ y do Bogá náwrocenia/ zápłáte odniesiesz.

A gdy on/ coby zacz oná prośbá byłá/ spytał się; áż owá y vkłádnością / y weyrzeniem/ y mową / nád to wszytkiemi sposobámi do przychęcenia iego sercá przygotowawszy się; małżeństwem rzecze złącz się ze mną / á ia roskazániu twemu ochotnie czynię dosyć.

A ow : Dáremnie (rzecze) o Niewiásto grubo tę prośbę podáłáś mi; bo lubo wielkim bárdzo zbáwienia twego vwodzę się stárániem / y ciebie z przepáści śmierci y zguby wyrwáć prágnę; iednák ciáło moie przez sprośny vczynek zmázáć/ wielce mi ciężka iest / y owszem cále niepodobna.

A owá / otwártą mu drogę do zbrodni ścieląc; A czemu (rzecze) tákiey mowy záżywasz: ktory wszelkiey mądrości sposobem przemagasz? A czemu (mowi) tę rzecz sprośnością / y brzydkim vczynkiem názwałeś: Gdyżem ia Chrześciáńskich ksiąg nie iest niewiádoma/ y nieznáioca; álem wiele w Oyczyźnie moiey ksiąg przeczytáłá/ y częstom z Chrześciány rozmowy miewáłá. Coż tedy? izáli w niektorey z ksiąg wászych/ nie nápisáno iest. *Czći godne małżeństwo, y łoże niepokaláne.* Hebr. 13. y znowu/ *Lepsza iest żonę wziąć, niż się palić.* 1. Corint 7. y znowu/ *Co Bog złączył, człowiek niech nie rozłącza.* Matt. 16. Jzáli nie wszytkich stárodawnych spráwiedliwych/ ták Pátriárchow/ iáko Prorokow poczciwym małżeństwem bydź zło-czonych/ Pismá wásze nie vczą? izáli Piotr on / ktorego Apostołow Xiążęciem bydź powiedácie/ iż miał żonę/ nie piszą? Coż cie tedy przywiodło/ żeś rzecz táką/ sprosnością nazwał? Bárdzo záprawdę zdasz mi się od náuk wászych prawdy błądzić.

Ktorey on odpowiedział: Ták záiste niewiásto/ te się rzeczy máią/ iákoś powiedziáłá. Godzi się bowiem wszytkim w małżeństwie zostáwáć; wyiowszy iednák tych/ ktorzy Pánieństwo Chrystusowi raz przyobiecáli. Ja bowiem od onego dniá/ ktoregom przez Swiętego Chrztu omycie/ od młodości y niewiádomości moich grzechow oczyszczony iest/ czystym siebie sámego Chrystusowi záchowáć przyobiecałem. Jákoż tedy to przymierze/ ktorem z Bogiem záwárł/ rozrywáć/ y przełamywáć będę śmiał?

Znowu záś do niego Niewiástá tych słow záżyłá: Niechże tedy będzie tá rzecz/ ták som chcesz. Ále máluchną drugą y práwie żadney wagi chęć moię wypełniy/ ponieważ duszy moiey zbáwienie przynieść vsiłuiesz. Tey tylko nocy miey rzecz ze mną / y vczyń / ábym y ia twoiey piękności záżyłá / y ty tákże vrody moiey gładkością násyćił się. A iezeli vczynisz/ toć przyobiecuię / iż ták tylko dzień rozświeci / Chrześćiáńską wiárę przyimę / y wszytkiego Bogow moich obrzędu / precz odbieżę. A zá tákową rádę/ nie tylko odpuszczenie/ ále też dobrodzieystwá dla zbáwienia mego od Bogá twego weźmiesz. *Wesele bowiem* (mowi Pismo twoie Lucæ 19.) *iest w niebie nád iednym grzesznikiem, pokutę czyniacym.* Bo iezeli dla náwrocenia się złośliwego człeká/ w niebie rádość stáie się; coż się rzecz może/ iezeli tego náwrocenia sprawcy / nie będzie wielka zapłátá oddana?

Ták się záprawdę rzecz ma/ y niemász o czym wątpić. Coż izáli y Apostołowie wiáry wászey wodzowie/ nie bárdzo wiele vmyślnie czynili? Boskie przykazánie dla wielkiego przykazánia częstokroć przełęmuiąc. Jzáli Páweł Timoteusá dla wyższey rády obrzezáć nieznáyduie się? Act. 16. A wzdyć obrzezánie v Chrześcian zá grzech się poczyta; przećie iednák vczynić to on niepowątpił. Y inszych podobnych ták wiele w Piśmie twoim znaydziesz. Záczym iezeli prawdziwie duszy moiey zbáwienie przynieść prágniesz / máluchną te-

chuć

chuć moię wypełniy: á ia / luboć zgołá doskonáłym małżeństwá zwiąskiem z tobą złączona bydź prágnę; iednák / ponieważ ći sie to nie podoba / iuż ćie przymuszáć nie będę; ále cokolwiek do sercá twego przyidźie / potym vczynię. Ty tedy niechćiey mnie tákże cále odrzucáć y wzgardzáć; ále w tey iedney rzeczy stawszy mi sie powolnym / zbáwienie mi przynieś / y od Zábobonow błędu mnie vwolniy; ty zás potym przez wszytek bieg żywotá / coć sie będźie zdáło vczynisz.

Tych słow záżywáiąc (gdyż miáłá / ktoby iey podawał / y ktoremu też kryiomie vchá nádstáwiáłá; y w Piśmie biegły iest on występku rzemieślnik diabeł) tych mowię słow záżywáiąc / y onego błagáiąc / y śidłá ták w práwo / iáko y w lewo zewsząd mu stawiáiąc; vmysłu iego wieżą osłábiáć / y postánowienia iego siłę mdlić / á wolą y vmysł miękczyć záczynáłá. Grzechu zás sprawcá / y dobrych ludźi nieprzyiaćiel / pochyláiący sie vmysł iego postrzegszy / y wielką sie rádośćią ztąd przelawszy; zaraz do zárázliwych duchow / ktorzy z nim wespoł byli / rzecze: Pátrzayćie (mowiąc) iáko tá dźieweczká tego dokazáć vsiłuie / czegośmy spráwić nie mogli. Hey teraz tedy przykro ná niego nástąpmy. Gdyż do wypełnienia woli tego / ktory nas nástał / inszego ták sposobnego czásu nie znaydźiemy. Co gdy on szálbierz do towárzyszow rzekł / ná Chrystusowego żołnierzá vderzą / wszytkie vmysłu iego siły mieszáiąc / y goráiącą bárdzo ku niewieśćie miłość / w sercu iego zarząc / y vsilny wielce lubieżnośći ogień w nim rospaláiąc.

On zás / gdy postrzegł że sie gwałtownie pali / y w niewolą do grzechu skłánia; y to że myśli iego niewiásty zbáwienie y náwrocenie do Bogá przekłádáiące / grzech iákoby wędę iáką / ponętą okrywáły; y zá podusczeniem nieprzyiaćielá trudność mu czyniły: (iákoby to zgołá zbrodnia bynamniey nie było / dla záchowánia duszę / raz z niewiástą rzecz mieć) w tákiey vmysłu troskliwośći / y niedostátku rády / z głębokiego sercá wzdycháiąc / záraz sie ná modlitwę vdáie; y obfite łez potoki z oczu leiąc / do tego / ktory zbáwienie tym / co w nim vfáią / przynieść może / wołał: *W tobie Pánie vfałem, niech sie nie záwstydzę ná wieki.* Psal. 30. *áni*
niech sie nienáśmiewáią ze mnie nieprzy
ćiele moi. Psal. 24. trzymáiącego sie t
twoiey: ále tey godźiny / według w
twoiey stań przy mnie / drogi moie p
stuiąc / áby Swięte twoie y chwaleb
y strászne imię / we mnie słudze two
obiáśnione było / gdyż Błogosłáwiony
steś ná wieki. Amen.

Gdy tedy przez kilká godźin z pł
czem modły wylewał / y ná koláná częs
kroć vpadał / rzućił sie ná źiemię; y t
chę zásnąwszy / obaczył / iż go niekto
strászni mężowie porwáli: y niektore l
iny / ktorych nigdy nie widźiał / przesz
szy / ná szerokie bárdzo záprowádźili p
pięknym kwiećiem / y wielką wdźięcz
śćią nápełnione; gdźie też y drzewá ws
kiego rodzáiu widźiał / niezwyczáynemi
kiemiś y cudownemi owocámi / ták ocz
wielce wdźięcznemi / iáko vstom bárd
smácznemi / obfituiące. Drzew zás liś
zá subtelnym bárdzo iákimśi wietrzykie
słodki głos wydawáły / á gdy sie skłáni
ły / nienásycony zapáchu wdźięczność w
lewáły. A nád to ieszcze / były támy s
dzenia ze złotá / y wielkiego szácunku k
mieni robione / wielką zgołá świetno
przynoszące: łożá tákże świetne / dźiwn
mi iákiemiś kołdrámi / y pięknośćią / wsz
tkę wymowy możność przewyższáiąc
ozdobione. Do tego wody płynęły w
ce czyste / y oczy sáme rozweseláiące.
tym zás / przez wielkie one y dźiwne p
le strászni oni mężowie wprowádźili
do miástá iednego / niewymowną iásn
śćią świetnieiącego; z świetnego zg
złotá mury / á z kámieni nigdy od niko
niewidánych / blánki y bászty wywiedź
ne máiącego. A ktoż zgołá iest / kto
miástá onego piękność / y świetność / w
mową obiąć może? Swiátło zás z wier
chu promieniámi coraz błyszczące / wszyt
vlice iego nápełniáło: y skrzydláste tákie
woyská / świetni wszyscy w nim mieszk
li / tákie wyśpiewuiąc pienie / ktorego n
gdy śmiertelne vcho nie słyszáło. J gł
mowiący vsłyszał. Ten tych / co spráwi
dliwość czynią / odpoczynek iest: tá t
ktorzy Pánu żyćia swego ráchunek w
wiedli / poćiechá. Więc go zás z miey
onego wyprowádzonego / strászni oni
żowie / iż chćieli názad wieść / powiád
Ale ow wdźięcznośćią oną / y rádośćią s
cá cále záchwycony: Niechćieyćie / prosz
mowili

mowił/ niechćieyćie mnie mowić tey rádośći / ktora ſie żadnemi słowy wyráźić nie może/ pozbywáć; ále mi tego pozwolćie/ ábym wiednym ták zacnego tego miáſtá kośćiku mießkał. Oni mu záś w ten ſpoſob odpowiedáli: Bydź to teraz bynámniey nie może/ ábyś tu zoſtawał. Tego záś wielo prac/ y potow potym doſtąpiß/ ieżeli ſobie gwałt vczyniß.

Ták ſie rozmowiwßy/ y wielkie one pole znowu przeßedßy/ ná ćiemne mieyſcá/ y wßytkiego ſmutku pełne/ á z owym świátłem ktore pierwey widźiał/ y z rádośćią oną/ we wßytkim przećiwne/ záprowádźili go. A byłá ćiemna cále y niewidoczna okropność / y vtrapieniem y zgiełkiem/ wßytko one mieyſce rozlegáło. Tám piec ogniſty pałał/ y kátuiących robakow rodzay czołgał ſie/ y mśćiwe Mocy nád piecem wießáły ſie. A niektorzy mizernie bárdzo w ogniu ſie palili/ y głos táki był ſłyßány: Tu zbrodniow mieyſce ieſt: tu tych kátownie/ ktorzy ſproſnemi grzechámi ſámych śiebie zmázáli. Potym záś od tych/ ktorzy go tám wprowádźili/ z tego mieyſcá wyprowádzon ieſt. A záraz przyßedßy do śiebie ná wßytkim ćiele drżał/ y łzy/ iákoby rzeki/ z oczu iego płynęły: á ták/ wßelka niewſtydliwey oney niewiáſty y wßytkich inßych pięknosć/ nád káżde błoto/ y plugáſtwo/ ſprośnieyßa mu ſie zdáłá: á przypominàiąc ſobie co widźiał/ ták owych dobr pożądániem/ iáko boleśći onych ſtráchem vięty/ leżał ná łożu ták zwątlony/ że niemiał do powſtánia żadney władzy.

Ják ſkoro záś o złym zdrowiu Synowſkim do Krolá donieśiono/ záraz do niego poßedßy/ coby mu ſie ſtáło/ pytał ſie. On záś coby widźiał/ przełożył/ y rzekł: *Czemuś nogam moim śidło záſtáwił, y nákrzywiłeś duße moiey?* Pſal. 56. *Bo gdyby mnie był Pan nie wſpomogł, o máło mießkáłáby byłá w piekle dußá moiá.* Pſalm. 39. *Iednák iáko dobry Izráelá Bog, tym, ktorzy ſą proſtego ſercá! ktory też wyrwał vniżoność moię z pośrzodká ſczęniąt lwich, záſnałem pomießány.* Pſal. 72. Ale náwiedźił mnie Bog Zbáwićiel moy/ y iákich ſie ći/ ktorzy go do gniewu przywodzą/ dobr pozbywáią; y iákich ſie znowu kátowni winnemi czynią/ pokázał mi.

A teraz o Oycze/ ponieważeś ty vßy twoie zátkał/ abyś ſłow moich/ dobre y

pożyteczne tobie rzeczy opowiedáiących nie ſłuchał; przynamniey mnie ſámego/ ábym ſie proſtey drogi trzymał/ nie trudniy. Tego bowiem prágnę/ o to proßę/ żebym od wßytkich rzeczy vwolniony/ ná te mieyſcá vdał ſie/ gdźie Bárláám Chryſtuſow ſługá mießka: y żebym z nim/ co mi zoſtáie żyćia/ prowádźił. A ieżeli mnie przez gwałt zátrzymáć będźieß vśiłował/ prędko mnie od żalu y teſknośći vmárłym obaczyß. Ták będźie/ że áni ty nie názwieß ſie Oycem/ áni mnie nie będźieß miał Syná.

XXXI. Znowu tedy wielki ſmutek ogárnął Krolá; znowu wßytkę żyćia ſwego nádźieię trácić począł; y w vprzykrzeniu myśli ná páłác ſwoy odßedł. A owi złośliwi duchowie/ ktorzy przećiwko Swiętemu młodźiánowi od Theudy náſłáni byli/ wſtydem zápłonieni/ do niego ſie wrácáią; y luboć to w kłamſtwie ſie kocháią/ poniesioną iednák klęſkę wyznawáią. Gdyż iáwne klęſki ſwoiey znáki/ ná złośliwey twarzy ſwoiey mieli. A ow: Y tákże to (rzecze) niedołężni/ y nędzni ieſteśćie? żeśćie młodźieniaßká iednego zwyćiężyć nie mogli? Tedy złośliwi duchowie/ mocą Boſką vkaráni/ prawdę poniewoli ná iaw przełożyli/ tych ſłow záżywáiąc: Chryſtuſowey mocy/ y męki iego znákowi/ ktory Krzyżem zowią/ y tylá zgołá ſprzećiwić ſie nie możemy. Bo gdy on wyrażáią/ záraz cokolwiek nas ieſt powietrzá Xiążąt/ y rządzcow świátá ćiemnośći/ ták nayprędzey vćiekamy; y pierwey ießcze/ niżeli on/ cále y doſkonále wyrážony będźie/ vſtępuiemy. Záczym myć w prawdźie ná młodźianá tego vderzywßy/ ćießkośmy go zmießáli; lecz on gdy Chryſtuſá mocy wezwał/ y znákiem Krzyżá vzbroił ſie/ zágniewánym ſercem odegnał nas/ á mocną bárdzo twierdzą ſobie przygotowáł. A zátym/ nieomießkánie ſpoſobu onego vżyliśmy ſie/ ktorego ſpráwą y Xiążę náße pierwßego człowieká woiował/ y onego władzy ſwoiey podbił. A zgołá y my záiſte prozną młodźieniaßká nádźieię zá nic mieliśmy; ále ná pomoc znowu wezwány Chryſtus/ niebieſkiego gniewu ogniem nas przypaliwßy/ precz odegnał. Záczym ſtánęłá rádá/ iuż więcey do niego nieprzyſtępić. W ten záiſte ſpoſob złośliwi duchowie Theudźie/ to co ſie ſtáło opowiedźieli iáwnie. Krol-

Krol záś ze wszytkich stron / niewiedząc co czynić / y rády niemáiąc / znowu Theudy záćiąga y do niego mowi: Wszytko cos námienił naymędrszy męzu / spráwiwszy / y wypełniwszy / zadnego iednák pozytku niedoszlismy. Teraz tedy / ieżeli iáka insza teszcze zostáie rádá / oney sprobuymy. Gdyz snadź iákikolwiek ná oddalenie złego sposob znaydźiemy.

Gdy záś Theudás / áby z Synem iego mogł do rozmowy przyść prosił; Krol rano wźiowszy go z sobą / náwiedźić Syná poiechał. A gdy blisko niego vsiadł / mowić do niego / y szkalowáć go / y ná vpor iego / y sercá twárdość nástępowáć począł. On záś gdy znowu dobrey nauki potwierdzał / y nád Chrystusową miłość / ze nic pierwszego mieć nie potrzebá / mowił; Theudás w pośrzodku stánąwszy / tych słow záczył: Coześ o Jozáfaćie / coby w nieśmiertelnych Bogach nászych zgániono bydź miáło ználasł? zebys od ich obrzędow odstąpił? á ták Krolá Oycá twego serce vráziwszy / wszytkiego ludu nienawiść sobie spráwił? Izális od nich zywotá nie wźiął? izáli nie oni Oycu twemu ciebie dárowáli? to iest wysłuchawszy iego prosby / y od więzow niepłodnośći vwolniwszy. A gdy on wiele proznych mow / y wiele niepotrzebnych godek / zastárzáłey złośliwośći człowiek / przepowiádał: y o Ewángeliey opowiedániu dowody gotował / tym záiste vmysłem / áby ią szczypał. á Báłwánow obrzędy potwierdzał; on niebieskiego Krolá Syn / y onego miástá / ktore nie człowiek / ále Bog zbudował / obywátel / zátrzymawszy sie wprzod trochę / potym dopiero do Theudy rzecze.

Słuchay o szálbierstwá przepáśći / y nád naygrubsze ćiemnośći okropnieyszy / náśienie Bábilonskie / y Cháláńickiey wieże budownicżych Gen. 11. dla ktorych świát zmieszány iest / potomku: nikczemny mowie y nieszcześliwy stárce / ktorys sie ćięzszemi / nizeli pięć onych ogniem Boskim spalonych miást / zbrodniámi pokrępował. A czemuz zbáwienia opowiedánie (przez ktore to / co ćiemnośćiámi otoczone było / świátło wźięło; przez ktore błądzący drogę ználezli; przez ktore ći / co byli zginęli / y w mizerney niewoli zostawáli / do pierwszego stanu przyprowádzeni są) szyderstwem prześládowáć ważysz sie? Przo-

sze / co tez z tych dwoch rzeczy zacnieysz[e]go iest? to iest wszechmogącego Bogá / [z] iednorodzonym Synem / y Duchem S[więtym] czćić? Bogá mowię niestworzonego / y ni[e]śmiertelnego / dobr wszytkich źrzodło (ktorego áni władze y mocy pomyślenie[m] poiąć; áni chwały sercem ogárnąć nie po[d]obna; przed ktorym Anielskich y niebie[]skich woysk / tyśiąc tyśiecy / y dźieśięćkro[ć] tyśiąc tyśiecy stoią; ktorego chwały nie[]bo y źiemia pełne są; przez ktorego wszy[]tko ná świát wywiedźiono iest: przez kto[]rego świát vtrzymány / y záchowány / [y] opátrznośćią iego rządzony zostáie) czći[ć] y szánowáć? czyli záś zá[r]áźliwych diabłow / y nie zywe Bałwány? ktorych chwałá [] stawá cudzołostwo iest / y męskiey płći ze[]sromocenie / y insze zbrodnie / ktore o wá[]szych Bogách w księgách Zabobonow wá[]szych opisáne są?

Nie wstyd was nędznicy / y ognia wiecznego strawo / y Chaldeyskiego ro[]dzáiu podobieństwo noszący! nie wstyd was mowię vmárłym Bałwánom ludzk[ą] ręką zrobionym / pokłon czynić! Wyćie[]ty bowiem kamień álbo drewno / rze[]mieślnicą náuką wygłádzone / Bogiem názywaćie; á potym cudnego wołu álbo podobno inszego z naypięknieyszych kazde[]go rodzáiu źwierząt przybrawszy / vmá[r]łemu Boszkowi (iákośćie to szaleni) zá[]biaćie. A wzdyć ofiara nád Bogá twego zacnieysza iest? Gdyz tego człek wyrobił / á Bog źwierzę stworzył? A zátym y nie[]me bydlę ćiebie / ktorys rozumem zbogá[]cony iest / rostropnośćią y ćiekáwośćią przechodźi. To bowiem tego / ktory go kármi / zna; ty záś tego / od ktorego z ni[]czego stworzony iesteś / y ktorego do[]brodźieystwem zyiesz / y záchowuiesz sie / znáiomośći nie masz? á Bogiem názy[]wasz / ktoregoś dopiero przedtym zelázem oćiosánego / y ogniem stopionego / y młotámi vkowánego widźiał? ktoregoś srebrem y złotem przepasał / y z źiemie do gory podniosł? á potym ná źiemię porzucony / y nád zárzucony kámień nikczemnieyszy zostałeś czćićiel; nie Bogá cząc[], ále vmárłe y duszy nie máiące / ták two[]ich dźieło. K owszem / áni vmárłym Bał[]wánem zgołá należyta iest názywáć / ále[] tákieś nowe y tákiego szaleństwá godne imię wymyślić / słuszna iest. Gdyz ká[]mienny kruszy sie / skorupiány pada sie

drewniá-

drewniány psuie się / miedziány rdzewieie/ złoty y srebrny w ogniu zlewa się. Y owszem Bogow twoich/ częścią zá máłą y lichą/ częścią zá wielką bárdzo cenę przedáią. Gdyż im nie Bostwo/ ále máteria cenę dáie. A wzdyć Bogá ktoż kiedy kupić albo przedáć może? nuż też iákim sposobem Bogiem się názywa/ ktory ruszenia się nie ma? izáli tego nie widzisz/ że áni ten/ ktory stoi/ nigdy nie uśiedzie; áni ten/ ktory śiedzi/ nigdy nie stánie?

Wstydź się o szalony! zátkay sobie gębę o głupi! ktory rzeczy tákie chwalisz: gdyż od prawdy odwróciwszy się/ fałszywym málowániem záwodzisz się / y ná zdrádę idziesz; to iest Báłwány wystáwiáiąc / y rzeczom ręką twoią zrobionym/ Boskie imię dáiąc. Obacz się nędzniku/ y to zrozumiey / iżeś nád Bogá od ciebie zrobionego/ dawnieyszy iest? Jákiego to szaleństwá te rzeczy są? y tożeś to przemogł ná sobie / że będąc człekiem / Bogá vczynić możesz? cożby się to dziać miáło/ czemuż nie człowieká wyrobisz / ále ludzki/ lub inszego tákiego zwierzęciá obraz/ áni ięzyká / áni vst / áni mozgu / áni żadney wewnętrzney częśći niemáiący; á zátym y ludzkie zgołá / álbo zwierzęce podobieństwo nie iest/ to ále dáremna cále rzecz y prozności pełna. Czemuż tedy rzeczom zmysłu niemáiącym pochlebiasz? czemuż przy niemáiących rozumu / y niepożytecznych zásiadasz? gdyby kámieniarzá/ álbo budowniczego / álbo kowalá rzemiestá nie było/ niemiałbyś Bogá. Gdyby straży gotowey nie było / zgubiłbyś twego Bogá. Bo ktorego częstokroć głupich ludzi bárdzo ludne miásto/ táko Bogá/ żeby od niego strzeżone było / prośi; z tymże sámym kilká strożow/ áby go nie vkrádziono / stáwiáią. A iezeli z srebrá / álbo z złotá iest/ pilnie go strzegą; iezeli iest z kámieniá / álbo gliny/ álbo z inszey tákiey podleyszey rzeczy ; siebie sámego strzeże. A ták według wászego zdánia / możnieyszy iest ten / ktory z gliny / niżeli co ze złotá vlany iest. Izáli tedy niesłusznym práwem was głupich/ y ślepych/ y bez mozgu ludzi wyśmiać/ álbo ráczey opłákáć nie mamy? gdyż dziełá wásze / szaleństwem ráczey/ niż pobożnością pachną. Bo kto woyną się báwi/ Báłwan ná podobieństwo osoby żołnierzá wyrážony / y ná pewnym mieyscu wystáwiony / Mársem nazywa. Kto zás miłością białychgłow áż do szaleństwá pali się / sercá swego pożądliwość málowániem wyrażáiąc/ występek swoy Bogiem czyni; to iest Wenery imieniem miánuiąc go. Inszy znowu dla opiłośći swoiey zrobiwszy obraz / Bachusem go miánuie ; y tymże sposobem inszych występkow chćiwi/ ich obrázy wystáwiáli / y námiętnośćiąm swoim Boskie imię nádáli. Dla czego też przy ich ołtarzách/ wszeteczne skoki bywáią/ y nierządnicze śpiewánia/ y szalone porywczośći. Ktoż zás obmierźliwą zbrodnię ich więcey przypomináć może? álbo kto nayspróśnieyszą ich lubieżność mową podawáiąc / vstá swoie zászpecáć zniesie? Alec to wszytkim iáwno iest / choćbyśmy sámi milczeli. Ci twoi Bogowie są/ o nád Báłwány twoie nikczemnieyszy Theudá! tym żebym się kłániał/ tych żebym czćił nápominasz? Twoiey záiste niezbożnośći / y głupiemu zdániu zgodna iest táka rádá : á ty bądź im podobny/ y *wszyscy, ktorzy w nich dufáią*. Psal. 113.

Ja zás Bogá mego chwalić będę / y iemu wszytkiego mnie poświęcę : Bogu mowię/ Stworcy/ y rzeczy wszytkich Rządzcy/ przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / nádzieię nászę: przez ktorego też do Oycá Swiátłośći w Duchu Swiętym przystęp mieliśmy/ przez ktorego od srogiey niewoli/ we krwi iego vwolnieni iesteśmy. Gdyby był bowiem sam / áż do niewolniczey osoby siebie nie vniżył; nigdybyśmy byli niedostąpili tego/ áby nas zá Synow przysposobiono. Gdyż dla nas sam się vniżył/ *áni zá wydźierstwo Bostwo poczytał; ále co był, został, á co nie był, przyiał.* Philip. 2. Przemieszkiwał bowiem z ludźmi w ćiele swoim/ ná Krzyż wstąpił/ trzy dni w grobie záchowány był/ do piekłow zstąpił: y ztámtąd tych/ ktorych pod grzechem záprzedánych strászny świátá Kiąże więźniámi trzymał / wyprowádził. Co zás ztąd zá vszczerbek poniosł / iż go dla tego szyderstwy prześládowáć ważysz się? Izáli nie widzisz/ ná ták wiele sprosne / y brzydkie mieyscá / promienie swoie słońce spuszcza? y ná ták wiele zásmrodzonych trupow pátrzy? czyli ztąd zmázy iákiey záciąga? Czy nie ráczey tego/ co smrodliwego / y brzydkiego iest / nie wysusza/ y nie ściska? co ciemnego iest /

nie

nie oświeca: á tym czáſem ſámo cále nienárußone/ y zmázy żadney nie máiące zoſtáie: Izáli też ogień przeymuiąc żelázo/ ktore z ſwoiego przyrodzenia czarne/ y źimne ieſt/ nie cále roſpala go/ y rozżarza; á tym czáſem żelázá własnośći/ bynamniey nie przybiera: gdyż/ gdy owo młotámi zbite będźie/ naymniey nie ćierpi/ álbo ßkody táktey odbiera.

Záczym/ iezeli te rzeczy/ ktore ſtworzone ſą/ y to przyrodzenie máią/ żeby kiedykolwiek zginęły; z podleyßych y gorßych rzeczy/ zarázy bynaymniey nie záćiągáią; iákimże tedy ſpoſobem/ o głupcze! y opoczyſte ſerce máiący! wyśmiać mnie dla tego ważyß ſie: iż mowię iáko Syn y Bog Słowo/ od Oycowſkiey chwały bynaymniey nieodſtąpił; ále będąc Bogiem dla zbáwienia ludzkiego/ ćiáło ludzkie wźiął: áby ludźi Boſkiego y duchownego przyrodzenia vczeſtnikámi vczynił/ y náße iſtność z podźiemnych piekłá kráiow wywiedźioną/ chwałą niebieſką ozdobił: tákże/ áby ćiemnośći tego świátá Xiążęćiá/ wźiętego ćiáłá iákoby ponętą iáką/ vwiedźionego zwyćiężył; y rodzay náß z iego niewoli/ y tyránnniey vwolnił: dla czego też Krzyżá mękę bez vćierpienia podiął/ dwoie záiſte ſwoie przyrodzenia pokázuiąc. Albowiem iáko człowiek/ ná Krzyż wbity ieſt: á iáko Bog; ſłońce ćiemnośćiámi zágáśił/ źiemią zátrząſnął/ y wiele ćiał vmárłych z grobow wzbudźił. Lucæ 23. Znowu iáko człowiek/ vmárł: á iáko Bog/ złupiwßy piekło/ do żywotá ſie wroćił. Dla czego też wołał Prorok: *Piekło w gorzkośći zoſtawáło, záchodząc ći ná dole.* Było bowiem w gorzkośći/ y oßukáne ieſt; gdy rozumieiąc że ſámego człeká przyięło/ ná Bogá nápádło/ y záraz zniſzczone y w niewolą wźięte zoſtáło. Zmartwych tedy powſtáie/ iáko Bog/ y do niebá/ z ktorego bynaymniey był nieodßedł/ wſtępuie: y náße wzgárdliwe/ y nád wßytko niżße przyrodzenie/ nád wßytko wyżße vczynił: y nieśmiertelną chwałą iáśnieiące/ ná máieſtaćie chwały poſádźił. Coż tedy ztąd Bog Słowo vßczerbku záćiągnął: iż ty złorzeczeńſtwem y zelżywośćią powſtawáć przećiw niemu nie wſtydźiß ſie: Ktora/ proßę/ z tych dwoch rzeczy zacnieyßa ieſt: to ieſt/ to wyznawáć/ y tego dobrego/ y ludźi miłuiącego Bogá czćić:

(ktory ſprawiedliwość przykázuie/ wſtrzemięźliwość náznácza/ czyſtość do zách[…]wánia podáie/ do miłośierdźia ſkłonny[…] ſie bydź pokázuie: wiárę dáie/ pokoy op[…]wiáda/ ſámá prawdá y názywa ſie/ y ie[…] ſámá miłość) tego mowię czćić: czy prz[…]ćiwnym ſpoſobem złośliwych y wielą zbr[…]dni vwikłánych; y ták rzeczą ſámą/ ták imieniámi brzydkich/ y wßetecznych Bo[…]gow twoich: Biádá wam o nád kámieni twárdßi/ y nád nieme twarzy bezrozu[…]mnieyßi! tákże zguby ſynowie/ y ćiemnośći dźiedźicze! Ja zás błogoſłáwiony/ […] Chrześćiánie wßyſcy/ ktorzy dobrego […] łaſkáwego Bogá mamy. Bo ktorzy m[…] cześć oddáią/ lubo ná krotki czás ná tym świećie przećiwnośćiámi vtrapieni będą[…] iednákże nieśmiertelney zapłáty owoc w wiecznym Boſkiey ßczęśliwośći Kr[…]leſtwie odbiorą.

XXXII. Rzekł zás do niego Theu[…]dás: A wdyć to iáwna ieſt/ iż wiele[…] wielkich ludźi/ y náuczyćielow/ á ták cn[…]tą iáko náuką cudownych/ religią naß[…] poſtánowili: y wßyſcy okręgu źiemſkieg[…] Krolowie y Xiążętá/ onę iáko przezacną[…] y żadnego niebeſpieczeńſtwá nie máiąc[…] przyięli: Gálileyſką przećiwnym ſpoſobe[…] náukę/ wieśniacy niektorzy/ y vbodzy/ podli ludźie/ y doſyć nie wielu/ á nie w[…]cey nád dwánaśćie opowiedźieli: Czyli t[…]dy podłych y wieyſkich ludźi opowiedzeni[…] (nád wiely y wielkich mężow/ ktorzy t[…] mądrośći chwałą kwitnęli/) prawá y p[…]ſtánowienia/ lepße ma bydź miáne: […] zás maß/ zkąd pokazałbyś/ że ći praw[…] powiedźieli/ owi ſkłámáli:

Znowu tedy Syn Krolewſki odpowi[…]dźiał: *Oſtem ieſteś* o Theudá/ iák ſie zw[…]kło mowić/ *ſkrzypcow ſłucháiąc, á bez roz[…]mu zoſtáiąc*; álbo żebym lepiey rzekł/ *zm[…]ja vßy zátuláiąca, żebyś dobrze zámawi[…]iących głoſu nie ſłyßał*, Pſal. 57. Dobrze t[…]dy o tobie przez Proroká powiedźiáno i[…] Ierem. 13. *Czyli odmienić może murzyn ſk[…] ſwoię, y ryś pſtroćiny ſwoie?* Ty tákże głu[…]cze y ślepiu/ dobrze czynić będźieß mo[…] kiedyś ſie złego przyuczył: y owßem moc prawdy zmyſłu dodáie: gdyż to […]mo/ co mowiß; iż wiele cudowną mądr[…]śćią znácznych ludźi niecnotliwe twoie brzedy chwalą/ y one wiele Krolow […] vtwierdzáią; á przećiwnym ſpoſobem […] powiedánie Ewángeliey/ przez niewiel[…]

y to podłych ludźi dźieie śie: toż to sámo ták religiey náſzey możność/ iáko złośliwych wáſzych náuk ſłábość y zgubę pokázuie. Gdyż lubo náuká wáſzá vczonych obroncow / y mocnych pomocnikow ma / ſłábieie iednák / y ginie; náſzá záś religia/ lubo żadnego ludzkiego wſpomożenia nie ma / nád ſłońce iednák iáśniey świeći / y cáły świát opánowáłá. Gdyż gdyby ią Kráſomowcy / y Filozofowie podáli byli/ á Krolow y Xiążąt pomocnikow miáłáby byłá; mogłbyś pono złośliwy człeku mowić/ że to wſzytko ludzká potęgá vczyniłá. Teraz záś Swięte Ewángelie od podłych Rybákow nápiſáne / y od wſzytkich tyránnow vdręczone/ iednákże wſzytek świát obeymuiące widźiec / (gdyż ná wſzytkę, mowi on / Pſal. 18, *źiemię wyſzedł głos ich, y ná gránice okręgu źiemie słowá ich.* Coż iuż inſzego mowić możeſz? tylko iż to ieſt Boſka y niezwyćiężona władza/ dla zbáwienia ludzkiego / cześć ſwoię vtwierdzáiąca? Jakiegoż záś (o ſzalony) dowodu tych rzeczy/ ktore śie iuż przywiodły / zacnieyſzego ſzukaſz? ábym twoich kłamáć/ náſzych prawdę mowić wywiodł? Bo gdyby wſzytkie rzeczy twoie báśniámi y wymyſłámi nie były / záprawdę ná tákich ludzkich wſpieráiąc śie śiłách / nigdyby śie nie vſzczerbiáły / y nieſłábiáły. *Widźiałem bowiem* (mowi on/ Pſal. 36. *niezbożniká wywyżſzonego, y wyſtáwionego, iáko Cedry Libánu: y przeſzedłem, á oto nie był: ſzukałem go, y nie ználázło śię mieyſce iego.* O was to / ktorzy głupiey Bałwánow części obroncámi ieſteśćie/ powiedźiał Prorok. Gdyż iuż iuż oto / á nieznaydźie śie iego mieyſce/ *ale iáko ginie dym, zginie; y iáko ginie woſk przed obecnośćią ogniá, ták zginiećie.* Pſal. 67.

Przećiwnym ſpoſobem o vznániu Ewángeliey Boſkiey / rzekł Pan: *Niebo y źiemiá przeminą, słowá záś moie nieprzeminą.* Lucæ 21. Y znowu Prorok tych słow záżywa. Pſal. 101. *Ná początku tyś Pánie, źiemię vgruntował, á dźiełá rąk twoich, ſą Niebiośá. One zginą, ty záś zoſtáieſz, y wſzytkie iáko odźienie zwietſzeią: á iáko nákryćie odmienisz ich, y odmienią śie: ty záś ſámże ieden ieſteś, y látá twoie nie vſtáną.* A Boſkiegoć zgołá Chryſtuſowego przyśćia Káznodźieie/ y mędrzy okręgu świátá Rybołowowie / ktorzy z błędu y oſzukánia przepáśći wſzytkich wyrwáli / (ktorych ty co prawdźiwie niewolnikiem grzechu ieſteś pogárdzaſz / y zá nic maſz) przez znáki y cudá/ iáko słońce ná niebie świećili; ślepym oświecenie dáiąc/ głuchym ſłuch/ kulawym chod / á nád to vmárłym żyćie vdźieláiąc. Gdyż y ſam ich ćień/ wſzytkie ludzkie choroby leczył. Actor. 5. Diabłow/ ktorych śie wy/ iáko Bogow boićie/ nie tylko z ćiał ludzkich wyganiáli; ále też Krzyżá znákiem ſámym zokręgu świátá wyrzućáli: ktorego pomocą y rátunkiem wſzytko zgołá czárnokśięſtwo znieśli / y wſzytkie czáry prożne vczynili. A ták onić zgołá od vłomności ludzkiey / przez moc Chryſtuſowę w ten ſpoſob vleczeni/ y wſzytkie ſtworzone rzeczy odnowiwſzy / iáko prawdy Káznodźieie/ od wſzytkich tych/ ktorzy mądrośćią záſzczyceni ſą/ wychwaleni/ y dźiwni zoſtáią. A ty co maſz / cobyś o medrcách/ y Kráſomowcách twoich/ ktorych mądrość głupią Bog vczynił: o owych mowię diábelſkich opiekunách / cobyś tákiego tu obecnie wnieść mogł? Co pámięći godnego świátu zoſtáwili / pokaſz? co maſz / cobyś o nich powiádał? tylko głupſtwo y ſproſność / y prożno ſztukę słow gładkośćią ſmrodliwey religiey ſwoiey błoto pokrywáiąc?

A owſzem też z Rymopiſow twoich (ktorzykolwiek/ od ſrogiego ſzaleńſtwá y głupſtwá / by też naymniey wynurzyć śie mogli) to co prawdźiwſzá było powiedźieli: to ieſt / iż ći/ ktorych Bogámi zowią/ ludźie byli; á dla tego/ iż niektorzy z nich nád miáſtámi y kráinámi pánowáli; niektorzy záś iż cokolwiek inſzego lubo bez żadney práwie vwagi/ żyiąc vczynili; ludźie błedem vwiedźieni / Bogow imieniem onych názwáli. Naprzod bowiem Seruch on/ iż Bałwány wynálaſł/ piſmem podáno ieſt. Gdyż powiedáią / że zdawná tych/ ktorzy álbo odważni byli/ álbo przyiáźni / lub iákiey inſzey cnoty/ dźieło pámięći godne vczynili; wyſtáwionemi ſłupámi czczono. Potomkowie záś ſtárych ſwoich niedoſzedſzy zdánia; to ieſt dla pámięći tylko ſámey tym/ ktorzy cokolwiek chwały godnego zrobili/ obrázy y ſłupy wyſtáwiáli; zá ſpráwą diábłá/ grzechu ſpráwce / polekku błądząc/ ludźi tymże namiętnośćiom podległych/ y ſkáźitelności poddánych / iáko nieśmiertelnych Bogow czćili/ y obrzędy im/ y ofiáry wymyślili: to ieſt diábłom w Bałwánách

wanách mieszkáiącym/ y tákową cześć / y ofiáry / do siebie ściągáiącym. Ci tedy tych / ktorzy Bogá w wiádomości mieć naymniey nie pokázuią. Rom. 1. ze dwoch przyczyn/ áby ich zá Bogow miáno/ przywodzą: *Pierwsza*, áby ich tym imięniem czczono: rádzi bowiem oni / táko to pychy y nádętości pełni / kiedy im iáko Bogom cześć oddáią: *Druga*: áby tych ktorych ná zdrádę náprowádźili / do zgotowánego sobie ogniá wiecznego pociągneli. A dla tego wszytkiemi złości y sprosności sposobámi ich wyćwiczyli; ták dálece/ że ich zdrádźie y obłudźie/ raz oddawszy sie ludźie/ vmysłu ćiemnośćiámi otoczeni/ y do złości końcá przyszedszy / káżdy występku swego/ y pożądliwości swoiey/ Báłwaná wystáwiał / y Bogiem miánował. W ktorey záiste rzeczy / iáko dla błędu swego obrzydliwi są/ ták też dla tych rzeczy/ ktore czczą/ nikczemności/ większego obrzydzenia godnemi sie vczynili. To záś dotąd mieysce miáło/ poki Pan/ przez wnętrzności miłosierdźia swego / nas Wiárę iego máiących / z tego złośliwego y záráźliwego błędu / nie vwolnił / y prawdźiwym Bogá vznániem / nie nápełnił. Gdyż w kim inszym nie máß zbáwienia; y oprocz iego sámego / ktory świát stworzył/ y mocy swoiey słowem wszytko trzyma / inszego Bogá / álbo ná niebie/ álbo ná źiemi nie máß. *Słowem* bowiem *Páńskim*, mowi on. Ps. 32. *Niebiosá vtwierdzone są : y duchem vst iego wszytkie mocy ich : á przez niego wszytko sie stáło, y bez niego niestáło sie nic, co sie stáło.* Ioan. 1.

Theudás záś / gdy te słowá vsłyszał/ y tákową mowę z niebá wlaney mądrości pełną bydź obaczył; iákoby grzmotem pioruná przestráßony / w milczeniu sie trzymał. Aż przećię kiedyżkolwiek nędzność swoię vznáiąc/ (záślepione bowiem sercá iego oczy / zbáwienna náuká tknęłá) wielkim przeszłego żyćia żalem przeráżony iest: á ták potępiwszy błąd Báłwánow/ do pobożności świátłá vdał sie; á ná potym od złośliwego / y przeklętego żyćia sposobu/ ták sie dálece oddalił/ y ták wielką z brydkiemi vmysłu namietnośćiámi / y Czárnokśięskiemi sztukámi woynę podniosł/ iákie przedtym miłości przymierze z niemi był záwárł. Gdyż ná on czás w pośrzodku Rády stánąwszy / w obecności Królá / wielkim głosem záwołał. Pra-

wdźiwie o Krolu Duch Boży w S[…]
twoim mieszka! prawdźiwie przełam[…]
przekonáni iesteśmy / áni obrony żad[…]
nie mamy! áni przećiwko temu / c[…]
przepowiedźiał / y oczu sámych ob[…]
nie możemy. Wielki tedy záprawdę C[…]
śćiáński Bog iest / wielka iego w[…]
wielkie táiemnice!

Obroćiwszy sie tedy do Syná K[…]
lewskiego / rzecze: Powiedz proszę/ c[…]
snego / y prześwietnego vmysłu p[…]
czyli mnie Bog przyimie: ieżeli od[…]
spraw odstąpiwszy/ do niego sie ob[…]
Prawdźiwie (rzecze prawdy Káznodź[…]
prawdźiwie mowię przyimie ćie / y[…]
tkich tákże ktorzy sie do niego náwr[…]
A nie tylko prostym sposobem przyi[…]
ále też iáko Synowi z dálekiey kr[…]
wracáiącemu / to iest od złośliwey[…]
sprawy / ná lepszy pożytek obracáią[…]
sie/ drogę zaydźie/ y onego obłápi/[…]
cáłuie: á sprosność grzechową zdárs[…]
raz mu száte zbáwienia przywdźieie/[…]
naiáśnieysze chwały odźienie onego[…]
odźiawszy / duchowny niebieskim m[…]
bánkiet vczyni/ dla ználeźienia záiste[…]
zgubioney / dźień vroczysty odpráw[…]
Lucæ 15. Sam bowiem Pan powie[…]
iż ná niebie *wielkie iest wesele nád ie[…]*
grzesznikiem pokutę czyniącym. A zn[…]
Nie przyszedłem wzywáć spráwiedliwych[…]
grzesznych do pokuty. Lucæ 5. A przez[…]
roká Ezech. 33. Żyię ia/ mowi Pan/[…]
chcę śmierći grzesznego, álę ráczey á[…]
náwroćił z drogi swoiey, y żył. Náwr[…]
sie od złey drogi wászey: á czemuż vm[…]
będźiećie Domie Izráelá? Niespráwiedl[…]
niespráwiedliwego, nie będźie mu szkodz[…]
ktoregokolwiek dniá náwroći sie od ni[…]
wośći swoiey, y vczyni spráwiedliwość,[…]
przykazániu żywotá będźie chodźił; z[…]
tem żyć będźie, á nie vmrze. Wszytkie g[…]
chy ktore popełnił, nie będą wspomnio[…]
gdyż sąd y spáwiedliwośc vczynił: w nich[…]
będźie. A znowu przez inszego Pro[…]
woła / Isaiæ 1. *Obmywayćie sie, czys[…]*
bądźćie, oddalćie złość myśli wászych o[…]
czu moich, poniechayćie czynić przewrot[…]
vczćie sie dobrze robić. Gdyby były grz[…]
wásze iáko kármázyn, iáko snieg wybielo[…]
będą: á gdyby były czerwone iáko szá[…]
iáko wełná biáła będą. Ponieważ te[…]
obietnice tym / ktorzy sie do lepszego[…]
ćia obroćili/ od Bogá podáne są; nieo[…]

gay

[n]ay śie o człeku / áni żadney zwłoki nie [cz]yn; ále do Chrystusá łáskáwego Bogá náßego przystęp / y oświeć śie / á twarz twoiá nie záwstydźi śie. Psalm. 32. Bo ták tylko świętego Chrztu w kąpieli zánurzony będźieß / wßytká stárego człeká sprosność / y powßechney zbrodni ćieżar / w wodźie zátopiony będźie / y w nic śię obroći: á nowy ty ztámtąd y świeży / y od wßelkiey zmázy czysty wynidźieß / żadney grzechu plámy / y zmárßczki z sobą niewynośąc. A ná potym w tobie to będźie / ábyś oczyßczenia przez wnętrznośći miłośierdźia Bogá náßego / ztąd wźiętego / przestrzegał / y dochowywał. Theudás tedy temi słowy sprawiony / záraz z pałácu odßedł / y do niezbożney iáskinie swoiey powróćiwßy / kśięgi swoie czárnokśięskie / iákoby zbrodni wßelkich pierwiástki / y diabelskich táiemnic skárbnice / popalił. Sam zás do przeświętego onego męża / do którego też Náchor vdał śie / poßedł iáskinie; y rzeczy swoich wßytkich porę / onemu przełożył; sypiąc ná głowę swoię źiemię / y ćiężkie wzdychánia wydáiąc / á sámego siebie łzámi oblewáiąc / y niecnotliwe zbrodnie swoie Stárcowi porządkiem opowiedáiąc. On zás iáko zbáwienie duße przynieść / y onę z chytrego smoká páßczeki wydrzeć wielce vmieiętny / zbáwiennemi słowy onego vspokaia; y iákoby odklina / odpußczenie przyrzeka / y łáskáwego mu y látwego Sędźiego bydź obiecuie. A potym kiedy go Chrześćiáńskiey Wiáry náuką záprawił / y wielu dni post onemu náznáczył; Chrztem Swiętym obmył. Ták on ná potym przez wßytek żyćia bieg / ßczerym sercem zá popełnione zbrodnie pokutował / á łzámi y wzdychániem Bogá przeiednywáć stárał śię.

XXXIII. Co gdy śie tym sposobem stáło / Krol znikąd niemáiąc rády / w wielkim zgołá frasunku zostawał / y bárdzo śie ná vmyśle mießał. Zgromádźiwßy zás znowu Rádę / coby miał z Synem swoim czynić / vpátrowáł. A gdy wielu / wiele zdánia do Kolá wnieśli / Aráches ow / o ktorym wyżey vczynilismy wzmiánkę / ktory też z Wodzow wßytkich nayzacnieyßy był / y pierwße w Senaćie mieysce trzymał; tych słow do Krolá zászył. Coż o Krolu / Synowi twemu vczynić było trzebá / á nieuczyniliśmy? żebyśmy go do ná-

śládowánia vstaw náßych / y do vßánowánia Bogow náßych przyprowádźili? Ale iáko widzę / o niepodobne rzeczy kußemy śie: gdyż mu od przyrodzenia sámego / czyli też pono od fortuny / vporność / y sercá twárdość wrodzona iest. A zátym / iezeli go karą / y mękámi vdręczyć będźieß chćiał; ták sam przyrodzeniu nieprzyiaćielem śie stáwiß / y Oycá imię zgubiß; iáko też iego stráce pozbędźieß; gdyż on zá Chrystusá śmierć podiąć gotow iest. Zostáie tedy / ábyś tego sposobu zászył; to iest / ábyś śie z nim Krolestwem podźielił / á w tey częśći / ktora mu śie dostánie / Krolewskiey władzy rządow ábyś mu pozwolił. A iezeli spraw obyczay / y rzeczy świeckich opieká / do vstaw náßych / y sposobu żyćia chwycenia śie / nákłoni go / stánie śie według woli náßey. Obyczáie bowiem w vmyśle potężnie zmocnione / trudno wyiete / y zápomniáne bydź mogą / á ráczey słow łágodnośćią / niż mocą odmiáne biorą. Jeżeli zás w Chrześćiáńskiey religiey zostánie / to sámo záprawdę / iż nie będźieß bez Syná / smutek twoy z iákieykolwiek miáry vskromi. Te mowę gdy Aráches vczynił / wßyscy iego zdánie potwierdźili; y dla tego Krol ták vczynić zezwolił.

A ták názáiutrz / gdy śie rozedniło / Syná przyzwał / y ták do niego rzekł: To o Synu ostátnie mowię do ćiebie słowo / ktorego iezeli záraz nieusłuchaß / y w tey przynamniey rzeczy / sercá moiego żalu nie vskromiß; ná dáley wierz mi pobłażáć ći nie będę. A gdy śie ow pytał / czegoby chćiał przez tę mowę? Poniewáżem ćie (rzecze ow) wiele podiawßy prace / trudnego y vpornego we wßytkim doznał; gdyż żadnym słowom moim niechćiałeś bydź posłußny: więc tedy rozdźieliwßy Páństwo moie / to vczynię / ábyś ty osobno mießkał / y Krolestwo trzymał: á ták iuż tobie / ktorą chceß vdáć śie drogą / będźie śie godźiło beśpiecznie. Boża zás oná duszá / lubo záiste wiádomo miáłá / iż Krol to sobie podawał dla zwotłenia postánowienia swego; posłußnym bydź iednák rozumiał: tym záiste vmysłem / żeby z iego ták wypadßy / drogą / ktorey prágnął / vdał śie. Mowę tedy wźiąwßy / do Krolá rzecze: Jać zgołá sam Swiętego mężá onego / ktory mi zbáwienia drogę pokazał / ßukáć prágnąłem /

łem/ y wſzytkie porzućiwſzy rzeczy/ z nim/ cokolwiek mi zoſtáie żyćia / przepędźić : ále że mi dla ćiebie o Oycze/ co ſię ſercu memu podoba vczynić niegodźi / w tey mierze czynię wolę twoię ; gdyż w tych rzeczách/ w ktorych oczywiſta zgubá / y oddalenie od Bogá nie podáie ſię/ Oycu być poſłuſznym piękna rzecz ieſt.

Krol tedy wielkiey rádośći pełen/ wſzytek kray pánowániu ſwemu/ y władzy podległy/ ná dwie częśći rozdźielił/ y Syná ſwego Krolem uczynił/ y vkoronował/ y Krolewſką wſzytką chwałą vczczonego/ do owey częśći Kroleſtwá/ ktora mu byłá dána / z wielkim dworem odeſłał. Xiążętom záś y Wodzom/ y woyſkowym Vrzędnikom / y Wojewodom/ ktorzyby mieli táką wolę z Synem iego á Krolem odiecháć/ pozwolenie dał.

Wielkie tákże iedno/ y bárdzo ludne miáſto / w ktorymby Stolicę záłożył/ náznáczył; y wſzytkiego tego / co Krolowi należało/ iemuſz vdźielił. Ták tedy Krolewſką powagę/ y władzą odebrawſzy Jozáfát / gdy do miáſtá onego / w ktorym to/ co do ſpráwowánia Kroleſtwá należáło / zgotowáno było / przyſzedł; Páńſkiey męki znák/ to ieſt/ czći godny Chryſtuſá Krzyż/ ná wſzytkich miáſtá wieżách wyſtáwił/ á Báłwány/ Zbory/ y Ołtarze obálił/ y z gruntow wyrzućił/ żadnych zgołá niezbożnośći niezoſtáwuiąc oſtátkow.

A w śrzodku miáſtá/ wielki y przezacny Kośćioł Chryſtuſowi Pánu wyſtáwił / y poſpolſtwu roſkazał/ áby ná to mieyſce częſto zſchodząc / Bogu / przez Krzyżá vſzánowánie/ cześć oddawáli. A ſam tákże przed wſzytkiemi w pośrzodku ſtánąwſzy/ gorącym bárdzo duchem modły wylewał; y wſzytkich tych/ ktorzy pod iego władzą y pánowániem byli/ nápominał/ proſił / y nic nie opuſzczał / áby ich od Zabobonow błędu wyrwał/ y Chryſtuſowi przyłączył: Báłwánow obrzędy/ oſzukániem y obłudą być pokázował: Ewángeliey opowiedánie wykłádał: Słowá Bożego/ pełne odpuſzczenia/ zſtąpienie/ przypominał: przyśćiá iego cudá opowiedał; Krzyżá mękę/ przez ktorą zbáwienia doſzliśmy/ obiáśniał: Zmartwychwſtánia moc / y do niebá wſtąpienie przekłádał: nád to ſtráſzny on dźień obwieſzczał/ powtornego iego przyśćia groźliwego/ tákże/ iáko záchowáne pobożnym dobrá/ ták

tęż y męki / ktore niezbożnych y złoczy
cow czekáią. To on wſzytko wielce ł
godnemi/ y przyiemnemi ſłowy zámyka
Gdyż nie ták władzy wielmożnośćią /
Krolewſką wſpániáłośćią/ iáko ſkromn
śćią / y łáſkáwośćią / vſzánowánie/ y bo
iaźń ſobie iednáć prágnął. Ktora te
rzecz/ wſzytkich do niego więcey ſkłániá
łá / dla tego / iż iáko żyćiem y ſpráwám
cudowny/ ták też vmyſłem łátwy/ y ſkro
mny był. Zkąd ſię ſtáło/ iż władza wiel
ką od ſkromnośći y łáſkáwośći pomo
wźiąwſzy/ wſzytkich do tego prowádźiłá
żeby ſłowom iego powolni byli.

Gdyż w ták krotkim bárdzo czáſie
wſzytko poſpolſtwo iemu poddáne / tá
mieyſkie / iáko okoliczne / świętemi ie
náukámi w Chrześćiáńſkiey Wierze ćwi
czenie bráli / y fałſzywego wielu Bogo
obrzędu wyrzekáli ſię: y od Báłwánow o
fiar/ y przeklętey ich czći odrywáli ſię:
do Wiáry błędu nieznáiącey przyſtawáli
y náuką iego odnowieni/ z Chryſtuſem ſi
łączyli. Wſzyſcy záś Kápłáni/ y Zakonni
cy/ y niektorzy Biſkupi/ ktorzy ſię dla Oy
cá iego boiáźni ná gorách y po iáſkiniác
vkrywáli/ z ſkrytośći ſwoich wychodząc
weſołym ſercem do niego przychodźili
á on tym/ ktorzy dla Chryſtuſá ták wie
le vtrapienia/ y przykrośći; y ták wiele v
ćiſkow ponieśli/ záchodząc drogę/ z vſzá
nowániem ich przyimował; y do páłác
ſwego wprowádzał: nogi ich myiąc/ y bru
dne włoſy ich oćieráiąc/ y wſzytkiemi vſłu
ſpoſobámi onęż przyimuiąc. Potym
záś Kośćioł świeżo od ſiebie zbudowány
áby był poświęcony / poſtárał ſię : y Bi
ſkupá iednego/ ktory dla Wiáry Chryſtu
ſowey wielkiemi dolegliwośćiámi vdrę
czony był / y ſwoiego Biſkupſtwá ſtolic
pozbył; nayſtárſzym w nimże poſtánowił
Męża mowię świętego / y Kośćielnych
praw biegłego/ á Boſką żárliwośćią cáł
pałáiącego. A zátym Chrzćilnicę przedk
zrobiwſzy / tych / co ſię do Chryſtuſá ná
wroćili/ chrzćić roſkázuie. A naprzo
Xiążętá / y Vrzędnicy ochrzczeni ſą; p
tym záś/ ktorzy żołnierſkiego ſtanu byl
y inſze poſpolſtwo. A ktorzy Chrz
przyimowáli/ nie tylko duſz vleczenia d
ſtępowáli; ále też ktorzykolwiek ćiáłá ch
robámi/ y gorączkámi prácowali / złoży
wſzy wſzytkę niemoc/ ták czyſtą duſzą/ iá
ko czerſtwym ćiáłem od Chrzćilnice wrá
cáli

ćáli ſie; to ieſt odebráwſzy ták vmyſłow/ ſáko y ćiał vzdrowienie.

A dla teyże przyczyny / wielkie ludźi mnoſtwo do Krolá Jozáfátá zewſząd ſie zbiegáło/ tego pobożnośći náuką ſpráwieni bydź prágnąc; á ták wſzytkie Báłwánow zbory wywracáno / y wſzytkie doſtátki y pieniądze w Báłwochwálniách zákryte / rozbieráno / á miáſto tych / przeświete Kośćioły Bogu budowáno; á doſtátki owe / y niezmiernego ſzácunku ſzáty y ſkárby/ Krol Jozáfát onym náznáczał: licho záiſte y niepotrzebną onę rzecz/ tym ſpoſobem pożyteczną/ y przygodną czyniąc. Przeklęći zás diabli / ktorzy w Báłwochwálniách onych/ y ołtarzách zoſtawáli/ ſrogo bárdzo dręczyli ſie/ y vchodźili/ y ná vtrapienie przećiw ſobie wſzczęte / ná oſtuch wielom nárzekáli. A ták pograniczna oná wſzytká kráiná od záćmioney ich zdrády / y obłudy vwalniáłá ſie; á świátłem Chrześćiáńſkiey wiáry/ żádney wády y nágány niemáiącey oświecáłá ſie.

Gdyż y ſam Krol wſzytkim był cnoty przykłádem/ y wielu do teyże chući/ y rozumienia pobudzał / y zápalał. Tákie bowiem przełożeńſtwá/ y władze przyrodzenie ieſt: iż záwſze poddáni według tego / ktory pánowánie trzymá / ſpráwuią ſie; y to kocháć / y zátym iść zwykli / czym Wodzá ćieſzącego ſie widzą. Stąd zá Boſką pomocą pobożność ich rozmnażáłá ſie/ y nowe codźień poſtępki czyniłá: á Krol ná záchowánie przykázań Chryſtuſowych / cáły ſie vdał / y iego ſáme° miłośćią żył. Y był Słowá łáſki ſzáfárzem/ y wielu duſz ſternikiem/ do portu Boſkiego one wprowadzáiąc. Gdyż to zá iáwną miał/ że z powinnośći wſzytkich Krolewſkich/ tá naypierwſza/ y nayzacnieyſza ieſt; áby ludźi do boiáźni Boſkiey/ y ſpráwiedliwośći czynienia náuką prowádźił: co też ſam czynił; to ieſt / ſámego śiebie do trzymánia ná wodzy wſzytkich ſkłonnośći vmyſłu przyprawiáiąc/ y poddánych ſwoich nápomináiąc/ y ná kſztałt dobrego ſterniká ſpráwiedliwośći rudel pilnie trzymáiąc. Gdyż to zgołá prawdźiwego Krolewſtwá to práwo / ten wizerunk ieſt: to ieſt roſkoſzom roſkázowáć/ y onemi rządźić/ iáko też y on czynił. Gdyż áni z Przodkow ſzláchetnośći / áni z Krolewſkiey chwały / w ktorey zoſtawał / żadnym ſie ſpoſobem nie wynoſząc (ponieważ vlepionego z gliny wſzyſcy Oycá mamy / y z iednegoż błotá ták vbodzy / iáko y bogáći ieſteśmy) ále do przepáśći pokory vmyſł ſwoy vſtáwicznie zárzucáiąc / y przyſzłą ſzczęśliwość w ſercu/ y myśli zámykáiąc/ zá mieſzkáiącego w naymie tu ſie bydź poczytał; á to zá właſność pokładał/ czegoby po pielgrzymſtwie żyćia tego záżywáć miał. A gdy to przezacnie wypráwił/ á wſzytkich / nád ktoremi pánował od dáwnego/ y przez Rodźicow podánego błędu/ vwolnionych / tego ſługámi vczynił / ktory nas naydroższą Krwią ſwoią z ćięſzkiey niewoli wykupił; potym to zámyśláwáć począł / áby dobrodźieyſtwá / y ſzczodrobliwośći cnotę pokázywał. Gdyż wſtrzemięźliwość zgołá / y ſpráwiedliwość/ we wſzytkim doſkonáłą vczynił/ iáko ten / ktory y wſtrzemięźliwośći koroną vwieńcowány/ y ſpráwiedliwośći purpurą był przyodźiány. To tedy vważał/ iż ziemſkich doſtátkow nieſtáteczność / vpływáiących wod biegu náśláduie. Dla czego tám ich záchowywáć ſpieſzył/ gdźie áni mol/ áni rdzá nie pſuie/ áni złodźieie nie wykopuią y nie kradną; á ták bez wſzelkiego oſzczędzánia/ pieniądze wſzytkie ná vbogich rozdawáć począł. To bowiem zá iáwną rzecz miał/ iż temu/ co do wielkiey bárdzo możnośći przyſzedł / ſtáráć ſie potrzebá/ áby tego/ z ktorego dobrodźieyſtwá możnośći doſtąpił/ według śił náśládował.

Tákim zás ſpoſobem do náśládowánia Bogá przyſtąpić miał / żeby nic nád miłośierdźie lepſzego / y pierwſzego nie rozumiał. Dla czego pobożnośći doſtátki (ktore y tu przyſzłych roſkoſzy nádźieią vmyſł ćieſzą / y tám oczekiwáney ſzczęśliwośći owocem/ duſzę rozweſeláią) nád złoto y drogie kámienie ſobie zgromádzał. Potym więźienia ſwoie przegládáiąc/ ták tym/ ktorzy do kopánia kruſzcow potępieni byli / iáko y tym / ktorzy dla winnych długow wſádzeni śiedźieli / y inſzym wſzytkim / wſzytkiego doſtátecznie dodawał. Sierot wſzytkich y wdow / y vbogich Oycem był / łáſkáwym mowię y dobrotliwym Oycem/ y ták ſpráwionym/ że ſobie ſámemu dobroczynność czynić rozumiał / kiedy im cokolwiek dobrodźieyſtwá wyświádczył. Bo będąc ſercá wielce ſzczodrobliwego/ y prawdźiwie Krolewſkiego/

wſkiego/ potrzebnym wßytkim doſtátkiem dawał; dla tego iż nieſkończonym ſpoſobem wiekßey zapłáty zá to ſpodziewał ſie/ gdyby przyßedł ow czás/ gdy wyſługe zá vczynki odebráć było trzebá.

Gdy zás táka tego ſławá predko ſie ná wße ſtrony rozniosłá wßyſcy do niego / iákoby iákiey drogiey maśći zapáchem pobudzeni/ codzien zbiegáli ſię; żeby iáko ćiáłá/ ták też y duß vboſtwá pozbyli; á on w vſtách wßytkim zoſtawał. Gdyż nie poſtrách y tyránſka władza poſpolſtwo poćiogálá / ále prágnienie / y prawdziwa przećiw niemu miłość/ ktora záiſte zá ſpráwo Boſko / dla przezacney tego życia ſpráwy w ſercách wßytkich zákrzewiona byłá. Ná ten czás tedy/ na ten czás mowię / y owi / ktorzy pod władzo Oycá iego byli/ do niego ſię ráczey łoczyli; y porzućißwy wßytek błod / prawdę opowiedáli. A Dom zgołá Iozáfátá krzewił ſie y wzmacniał; Dom zás Abennerá/ zmnieyßał ſie/ y ſłábiał: iáko to o Dawidźie y Saulu w kśięgách Krolewſkich nápiſáno. *2.* Reg. 3.

XXXIV. To Krol Abenner widząc/ kiedyß tedyß przyßedßy do śiebie/ fałßywych Bogow ſwoich/ y prozney obłudy niedołężność potępił. A znowu zebrawßy Senatorſkiego ſtanu Stárßych/ co ſom zámyślawał/ iáwnię opowiedźiał. A gdy toż wßyſcy potwierdźieli/ (*náwiedźił ich bowiem wſchodzacy z wyſoká.* Lucæ 1. to ieſt Zbáwićiel; wyſłuchawßy záiſte ſługi ſwego Iozáfátá modlitwę) Krol o tych rzeczách Syná vwiádomić poſtánowił. A ták názáiutz liſt do niego pißę/ w ten przykład.

Krol Abenner, naymilßemu Synowi ſwemu Iozáfátowi zdrowia. Zamyſłow wiele, o naymilßy Synu, przychodzac mi do głowy, onę ćięſko bárdzo mieſzáia. Gdyż náße wßytkie rzeczy, ná kßtałt dymu ginać, y niſczeć; á przećiwnym ſpoſobem religia twoię nád ſłońce świetniey iáśnieć obaczywßy; to, coś mi opowiedał, prawda bydź vznałem: tákże iż grube zbrodni y niezbożnośći ćienie ták nas były ogárneły, iż ku prawdźie oczy obroćić, y wßytkich rzeczy Rodźicá, y Budowniczego vznáć, bynamniey nie mogliśmy; y owßem świátło ták dálece iáſne od ciebie nam pokazáne, záwárßy vmyślnie oczy, obaczyć ſprzećiwiáliśmy ſie, y wiela vtrapienia ćiebieśmy vćiſnęli: nád to (o mnie nędznego!) nie mało Chrześćian okrutnym ſpoſobem pozábijáliśmy: ktorzy zgołá zá pe[...] dániem rátunku, niezwyćiężoney potęgi v[...] mocnieni, áż do oſtátniego tchu, przećiw[...] okrućieńſtwu náßemu woiowáli. Teraz zá[...] zwlokßy z oczu náßych gruba onę mgłę, mi[...] luchny iákiś prawdy promień widziemy, y zá pierwße złośći żal do ſercá ſie dobyw[...] Iednák tęż ſamę świátłość, inßa ſtráßney [...] ſpáczy wſchodzaca chmurá zágáśić, y z[...] tłumić vśiłuie; to ieſt mnogość grzechow [...] ich przed oczy mi kłádac, y żem ia iu[ż] Chryſtuſá w nienawiśći, y obrzydzeniu [...] y dla tego, iż ia iuż od niego bydź przy[...] nie mogę, iáko ten, ktorym ſie przećiw nie[...] porwał, y onemuż, woynę wypowiedźiał. [...] tedy zá nádźieię o naywdzięcznieyßy Syn[u] maß o tym, chćiey mnie ták nayprędzey vw[iá]domić, y coby mi Oycu twemu należáło c[zy]nić, náucz, á do vznánia tego, coby mi prz[y]godnego było, iákoby podawßy mi rękę, ch[ćiey] prowádźić. Badź zdrow. Ten liſt / g[dy] Iozáfát odebrał/ y co w nim zámkniá[no] było / gdy czytáioc przebiegł; poćied[...] oraz y zádziwieniem vmyſł iego nápe[ł]niony ieſt. A nátychmiaſt do pokoiu ſw[e]go wßedßy/ y przed Páńſkim wyobrá[że]niem ná twarz vpadßy/ źiemię łzámi z[le]wał/ oraz y Pánu dźięki czynioc/ y do [...] go chwały rádoſne wárgi obrácáioc/ [...] tych ſłow záżywáioc.

Wychwaláć ćie będę Boże moy Krolu, błogoſłáwić będę imieniowi twemu ná wie[ki] y ná wiek wiekow. Pſal. 144. *Wielki ieſt[eś] Pánie, y chwalebny wielce, á wielkośći tw[o]iey nie máß końcá.* Pſal. 105. *A ktoż opow[ie] potężnośći twoie? ſłyßáne vczyni wßytkie chwały twoie! Ktoryś przemienił opokę w[je]źiorá wod, y ſkałę w źrzodłá wod.* Pſal. 11[3]. Oto y tá opoká/ y nád opokę twardß[e] Oycá mego ſerce/ z woli twoiey/ ná kßtałt woſku zmiękczone ieſt. Możeß bowiem y z kámienia wzbudźić Synow Abráhá[mo]wá. Matth. 3. Dźięki czynię tobie łáſká[wy] Pánie y Boże miłośierdźia/ gdyż ná[d] grzechámi náßemi łáſkáwośći záżyłeś / y dotod záżywaß/ y áż do tego dniá niepo[] káránych zoſtáwiłeś nas: gdyż my zgołá iuż dawno od twoiey obecnośći odrzuce[] ni bydź záſłużyli/ y w tym żywoćie iáwny[m] zeſromoceniem bydź nápiętnowáni; iáko owi złośliwi pięći miaſt mießkáncy/ *Gen.* 19. ktorzy ogniem y śiárko ſo ſpaleni. Ale ćierpliwość y nieporownána łáſkáwość twoiá!

swoiá / miłośiernie z námi śie obeszłá. Dźięki czynię tobie niegodny / y wzgárdzony/ lubo dobroći twoiey wychwalić y wysławić niezdolom; y ćiebie Pánie Iezu Chryste niewidźiánego Oycá Synu y Słowo/ ktory wszytko słowem spráwiłeś/ y wolę twoię vtrzymuieśz/ y záchowuieśz; ktory ná drzewie rozpięty iesteś / y mocarzá związałeś: á tym/ ktorzy v niego w więźieniu zostawáli / wieczną wolność przyniosłeś; ćiebie mowię przez litośći twoie obowiązuię / żebyś y teraz niewidźiálną / y wszytkich rzeczy tworczynę / rękę twoię wyćiągnął/ á sługę twego/ y Oycá mego z ćiężkiey oney diabłá niewoli / ábyś cále vwolnił; y że masz wieczny żywot/ y prawdźiwy Bog/ á sam nieśmiertelny / y wieczny Krol iesteś/ oczywiśćie onemuż pokazał. Skruszenie proszę sercá mego/ vbłagánym y łáskáwym okiem obacz / y według oney twoiey obietnice/ ná ktorą kłámstwo nie páda / stoń po moiey stronie / ktory ćie rzeczy wszytkich Stworcą/ Sprawcą/ y Rzodzcą wyznáię/ y vznáię. Niech rospłynie we mnie wytryskáiąca wodá twoiá/ Ioan. 5. y niech mi będźie dána mowá w otworzeniu vst / y vmysł ná tobie węgielny kámieniu / dobrze záśádzony: ábym ia niepotrzebny sługá twoy/ Oycu memu/ Wćielenia twego táiemnice / iáko należy/ przełożyć; y onego od zárážliwych diabłow proznego błędu/ przez potęgę twoię/ odwieść; y tobie Bogu y Pánu / ktory niechceśz śmierći grzesznikow/ Ezech. 18. ále ich náwrocenia y pokuty oczekuieśz / przeiednáć mogł. Gdyżeś ty chwalebny iest ná wieki wiekow. Amen.

W ten sposob odpráwiwszy modlitwę/ y w tym śie vpewniwszy/ iż miał prágnienia swoiego dostąpić; vfáiąc miłośierdźiu Chrystusowemu / z támtąd z Krolewskim dworem wyiechał/ y do páłácu Oycowskiego vdał śie. Iák skoro záś Oćiec o Synowskim przyśćiu vwiádomiony iest/ záraz potkał go/ y obłápił/ y pocáłował; á z iego przyśćia wielką poćiechę odebrał / wielkie y vroczyste święto odpráwił. Coż zátym? kazawszy vstąpić wszytkim / społnie vśiedli. A ktoż kiedy one słowá/ ktore ná ten czás Syn do Krolá miał / y z iáką modrośćią vmawiał śie / wymowić iákim sposobem może?

Coż bowiem inszego mowił/ tylko co od Duchá Swiętego/ przez ktorego Rybołowowie wszytek świát Chrystusowi zágárneli / náuk nieznáiąc / vczonych ludźi vmieietnośćią przewyższyli/ podáno mu było? przez łáskę iego y on sam náuczony/ y spráwiony do Krolá mowił/ vmieietnośći świátłem / iego obiaśniáiąc. A naprzod zgołá/ gdy odwieść Oycá od Zabobonow błędu/ długo/ y wielce prácował/ nic mowę y rzeczą nieopuszczáiąc/ czymby vmysł iego do śiebie nákłonił/ dármo iednák śpiewáć / y głuchemu mowić zdał śie. Ale ták skoro Pan ná vtrapienie sługi swego Iozáfátá weyźrzał / y wysłuchawszy iego modły/ záwárty Oycá iego przystęp otworzył/ (*wola bowiem*, mowi on Psal. 144. *śiebie boiacych śie vczyni, y prośbę ich wysłucha,*) dopiero w ten czás Krol / to/ co mowiono / látwo zrozumiewał; ták/ iż wygodny czás vpátrzywszy Syn/ przez łáskę Chrystusowę/ przećiwko złośliwym duchom/ ktorzy nád vmysłem Oycowskim pánowáli/ zwyćięstwo otrzymał; y iego od błędu ich / y obłudy z kázdey miáry vwolnił; á zbáwienną náukę iásnie mu podał / y niebieskiemu / y żyiącemu Bogu onegoż przeiednał.

Naprzod bowiem z dáleká poczowszy/ opowiedźiał mu wielkie / y cudowne rzeczy/ ktorych przedtym / áni zrozumiał / áni w vszy swego sercá nie słyszał. Gdyż długo do niego rzecz o Bogu miał/ y pobożną náukę iemu pokazał (to iest/ iż nie masz inszego Bogá ná wysokośći / oprocz iednego Bogá/ ktorego w Oycu/ y Synu/ y Duchu Swiętym znamy/) y wiele nád to náuki Boskiey táiemnic otworzył mu. Potym tákże to / co do rzeczy stworzonych wystáwienia należáło/ przełożył: to iest / iákim sposobem naywyższy on Rodźic y obroncá/ wszytkie rzeczy z niczego vczyniwszy/ człeká ná obraz/ y podobieństwo swoie wystáwił; y iego/ woli swobodą vdárowánego/ tych rzeczy/ ktore w ráiu piekne były / vczestnikiem vczynił; iednego tylko drzewá skosztowánia zákazawszy mu / to iest / Drzewá vmieietnośći. Po ktorego przykazánia zgwałceniu / onegoż z Ráiu wygnał. Dla czego y sam/ y Małżonká ie° od te°/ ktore z nim mieli/ ziednoczenia odpadszy / w te ták wielkie błędy wpádli; to iest przez grzech w niewolą podáni / y śmierći / przez tyránnią diabłá/ winni vczynieni.

Iednák

Jednákże / Bog Stworcá nász / miłośierdźiem zdięty / zá dobrotliwą Oycá wolą / y Duchá Swiętego przyłączoną spráwą / z Pánny Swiętey sposobem nászym / ná świát być wydány chćiał: á gdy męki podiął / ten ktory od vtrapienia wolny był; trzećiego dniá potym od śmierći do żywotá wzbudzony / nas od pierwszego karánia / y potępienia vwolnił / y náyzacnieyszą chwałą vdárowáł. Gdyż do niebá wstąpiwszy / rázem nas tám / zkąd zstąpił / wyniosł. Ktory że znowu ieszcze przyidźie / wierzemy; áby lepianki swoie do żywotá powroćił / y káżdemu / według iego dźiełá / oddał. Potym o onym Krolestwie niebieskim (ktore tych / co go zásługuią / czeka) mowę vczynił / y zátáione one dobrá / tákże zostáwione bezbożnym męki / przełożył: to iest / ogień nigdy niezgászony / powierzchowne ćiemnośći / nieśmiertelnego robaká / y insze mąk rodzáie / ktore grzechu niewolnicy sámym sobie zgotowáli. To wszytko / wielą dosyć słow / łáskę Duchá Swiętego przytomną / iemu dostátecznie świadczących / donosząc; áż też y niezbrodzone Boskiey łáskáwośći morze opowiedźiał; y iáko on / tych / ktorzy się do niego náwracáią / pokuty ochotnie czeká / y iáko nie mász żadney zbrodnie / ktoraby iego miłośierdźie przeważyłá; gdybyśmy się tylko do lepszego żyćia powroćić námyślili. Co gdy wielą przykłádow / y Pismá świádectw obiáśnił / mowie koniec vczynił.

XXXV. Krol záty z Bogá podáną tą mądrośćią skruszony / wielkim głosem / y bárdzo goráiącym vmysłem / Chrystusá Zbáwićielá wyznáie / y od wszelkiego zábobonnego błędu odstępuie; á ożywiáiącemu Krzyżá znákowi / w obecnośći wszytkich pokłon czyni / y ná osłuch wszytkich / Bogiem prawdźiwym y Pánem nászym / Jezusá Chrystusá wychwala: á wyznáwszy pierwszą swoię niezbożność / y przećiw Chrześćiánom okrućieństwo y dźikość potępiwszy / wielką do pobożnośći cześćią stáie się. Y stáło się to / co od Páwłá rzeczono iest. Rom. 5 *Gdźie obfitowáłá niepráwość, tám wyżey obfitowáłá y łáská.* Gdy tedy wielce mądry Jozáfát / y do woyskowych Wodzow / y Woiewodow y do wszytk..go nád to ludu o Bogu / y przećiwko niemu pobożnośći / wiele słow vczynił: y iákoby ognistym ięzykiem / przezacnie wdźięcznie wszytko głosem wyniosł; przy chodzącą Duchá świętego łáską / wszytkie do wychwalánia Bogá pobudzáłá; ták że wszytek gmin iednym głosem wołał Wielki Chrześćiáński Bog iest / y oproc Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktory Oycem / y z Duchem świętym iest pochwa lony / inszego nie mász Bogá.

Boską zás żárliwośćią nápełnion Krol Abenner / ná złote owe y srebr Boszki / ktore w iego pálácu były / náta czywym áffektem skoczy / y wszytkie obal á potym ná máłe kawałki skruszone / vb gim rozdáie: ták záiste pożyteczne o czyniąc / ktore przedtym żadnego pożyt y zysku nie miáły: y owszem sam się z S nem Bálwánow zbory / y ołtarze w ytk otoczywszy / z fundamentow ie poobal á miásto nich / Kośćioły Bogu wybud wał. A nie tylko w mieśćie sámym / á w cáłym Páństwie / toż dźieło pilnie sp wowáli. Przeklęći záś duchowie / ktor w ołtarzách mieszkánie mieli / z wyćiem ućiekáli / y niezwyćiężonego Bogá nászego p tego / drżącym wrzaskiem wyznawali: wszytek on kray / y wiele nád to pogran cznych narodow / do pobożney wiáry vda wáli się. Ná ten czás tedy / gdy Pr świety on Biskup / o ktorym wyżey mi lismy mowę / przyszedł; Krol Abenn Chrześćiáńską náuką spráwiony / y Swi tym Chrztem w Imie Oycá / y Syná Duchá Swiętego opátrzony został. Jozáfát z Swiętey Chrzćilnice podni go: rzecz zgołá że wszytkich wielce now Oycá bowiem Oycem został: á temu / ktorego według ćiáłá zrodzony był / d chowne odrodzenie spráwił. Gdyż ni bieskiego Oycá Synem był / y Boskieg záiste náśienia / Boski owoc; náśieni mowię onego / ktore woła: *ia iestem wi ne drzewo, á wy látorośle.* Ioan. 15.

W ten sposob Krol / przez wodę y d chá odrodzony / táką poćiechą / ktora dnemi słowámi wymowić się nie może / spływał się: á z nim wespoł wszytk o mi sto / y pobliższy kray / Swiety Chrzest o bieráli / y Synámi świátłá zostawáli ktorzy przedtym w ćiemnośćiách mieszk li. A wszelka choroba / y wszelkie prz diabły vczynione vtrapienia / dáleko tych / ktorzy wiárę mieli / odbiegáły; wszyscy / ták ná duszy / iáko y ná ćiele /

li y

y zdrowi zostawáli: y wiele inszych cudow / dla vtwierdzenia wiáry dźiało sie / Kośćioły tákże budowáno / y Biskupi / ktorzy sie z boiáźni vkrywáli / ná iaw wychodźili / y swoie Kośćioły odbieráli. A nád to y inszi ták Kápláńskiego / iáko Zakonnego stanu / do pásienia Chrystusowey trzody stánowili sie. Krol Abenner w ten sposob od złośliwey / y bezecney żyćia spráwy oddaliwszy sie / á zá przeszłe zbrodnie pokutę czyniąc / wszytkę Krolewską władzą Synowi oddał; á sam ná pustyni mieszkáiąc / y głowę popiołem bez przestánku posypuiąc / y ćiężkie wzdychánia czyniąc / á we łzách sie obmywáiąc; sam z onym sámym / ktory wszędźie iest obecny / rozmawiał / wystepkow swoich odpuszczenia od niego prosiąc. A owszem w ták skruchy / y pokory przepáść zápuśćił sie / że też y sámego imienia Bestiego / vstámi wymowić niechćiał; áż też ledwo / nápomniony od Syná / to przemawiáć odwázył sie. Táka záś / y ták przezacna w nim żyćia odmiána byłá / y z tá ko chwała trzymał sie drogi cnoty; iż pierwszych niespráwiedliwośći niewiádomość / pobożnośći wielkośćią przewyższał. A gdy cztery látá tym sposobem ná pokućie y płáczu / y wszytkim cnoty sposobie / przepędźił / w śmiertelną niemoc západł. Gdy záś koniec żyćia iego następował / w boiáźni / y vćiśnieniu serca zostawáć poczoł; złośći one / ktore popełnił / ná pámięć przywodząc. Aleć Jozáfát poćiesząc cym pisániem / wszczetey smutku ćieśkośći mu vlżył / tych słow záżywszy: *Czemu smutny iesteś o Oycze, y czemu sie miesasz?* Psal. 41. *Vfay w Bogu, y wyznaway mu, ktory iest nádźieia wszytkich gránic źiemie, y ná morzu daleko.* Psalm. 64. Ktory przez Proroká woła: *Obmyway'cie sie, czystemi badźcie, oddalcie złość myśli wászych od oczu moich: vczcie sie dobrze czynić: á choćby grzechy wásze były iáko szárłat, iáko śnieg wybieleia: y choćby były czerwone iáko kármázyn, iáko wełna biała będa.* Dla czego nie boy sie o Oycze / y nie bądź serca wątpliwego: gdyż grzechy tych / ktorzy sie do Bogá nawracáią / nieskończoney dobroći iego nie przewyższáią. Bo te iákieykolwiek liczby były / pomierzone być mogą: á owey áni zmierzáć / áni wyliczyć / nikt nie może. Dla czego być nie może / áby co pod miárę podpada / te go co sie żadną miárą obiąć nie może / przewyższáć miało.

Tákiemi słowy do poćieszenia sposobnemi / vmyśl ie° ćiesząc / y iákoby odźywiáiąc / do dobrey go nádźieie przyprowádźił. A Oyćiec wyćiągnowszy ręce / dźięki mu czynił / y błogosłáwił; y dźien on / ktorego ná świát wydány był / wysławiał / tych słow záżywáiąc: Naysłodszy Synu / Synu mowie / ktory nie ták mey iesteś / iáko niebieskiego Oycá / iákież ći záwdźięczenie oddam? iákimże ćie błogosłáwienstwem vdáruię? iáką Bogu dla ćiebie dźięki oddam? Zginąłem był bowiem / á stáraniem twoim ználeziony iestem: grzechowi vmárłem był / y ożyłem: nieprzyiaćiel y zdraycá Boży / á do łaski przyięty iestem. Czymżeć tedy zá to wszytko nádgrodzę? Bog tylko iest / ktoryć dostátecznie wielką zapłátą oddárowáć może. Te mowę vczyniwszy / gdy namilszego Syná wielekroć vcáłował / á potym modły wylał / y rzekł: *W ręce twoie o nayłáskáwszy Boże, zá lecam duchá mego,* w pokućie duszę swoię Pánu oddał.

Syn záś Jozáfát / opłákawszy łzámi vmárłego Oycá / y pogrzeb mu sporządźiwszy / ciało iego w grobie Mężow pobożnych pochował. Jednák ćiáłá iego Krolewskiego száto nie vwinął / ále pokuty odźieniem przyozdobił; á sam w grobie stoiąc / y ręce do Bogá wyćiągáiąc / á łzy z oczu / iáko rzeki leiąc / temi słowy do Bogá wołał:

Dźięktuię tobie Boże / Krolu chwały / ktory sam mocny / y nieśmiertelny iesteś / iżeś modlitwy moiey nie wzgárdźił / y łez moich zá nic niepoczytał; aleś sługę twego / á Oycá mego od złośliwey żyćia spráwy odwiedźionego / do ćiebie wszytkich Zbáwićielá / poćiągnoć raczył; to iest od błędu Bálwánow oddaliwszy go / y to mu dárowawszy / áby ćie Bogá prawdźiwego / y łáskáwego vznał. A teraz o Pánie Boże / ktorego dobroći morze zbrodzone być nie może / ná mieyscu pástwiská / ná mieyscu posilenia / gdźie oblicza twego świátło świeći / iego osadź: y dawnych iego nieprawośći nie pámiętay; ale według niezmiernego miłośierdźia twego / cerograf grzechow iego zgładź: y długow iego ręce ćistrá zdrapay / á Swiętych twoich / ktorych y ogniem / y mieczem z świátá zniosł / z nim do zgody przywiedź: y onym /

żeby mu się vrażonemi / y zágniewánemi nie pokázywáli / roskaz. Gdyż tobie wszytkich rzeczy Pánu / iest podobno / to wymowszy iedno; iż / ábyś się nád temi / ktorzy się náwracáią do ciebie / nie zmiłował / vczynić nie możesz. Miłośierdźie bowiem twoie ná wszytkich wylane iest / á tym / ktorzy cię wzywáią / zbáwienie przynosisz / Pánie Jezu Chryste / gdyż ći należy chwałá / ná wieki. Amen.

Tákowe prośby / y modlitwy Bogu ofiárował / przez śiedm dni od grobu nie odstępuiąc bynamniey / y pokármu / ábo napoiu nic nieprzyimuiąc / áni też snem ćiáłá posiláiąc; ále y łzámi źiemię zlewáiąc / y z płáczem wszytkę wymowienia możność przechodzącym / ná modlitwie stoiąc. Osmego zás dopiero dniá / wroćiwszy się do pálácu / dostátki wszytkie / y pieniądze vbogim rozdał; ták / że iuż nie było żadnego / ktoryby miał iáki niedostátek ćierpieć. A nie wiele dni ná tákiey spráwie odpráwiwszy / wszytkie skárbnice wyniszczył: to záiste czyniąc / żeby mu ćiásną bramą wniść gotuiącemu się / pieniędzy kupy / przeszkody nie przyniosły.

XXXVI. Czterdźiestego zás dniá od ześćia Oycowskiego / odpráwuiąc pámięć iego / vrzędy wszytkie / y ták woyskowych / iáko pospolitego stanu nie máło zwoływa; á ná stolicy záśiadszy Krolewskiey / wszytkim ná ostuch tę mowę vczynił: O. to / iáko sámi znaćie / Abenner Krol / y Oyćiec moy / nieináczey / tylko iáko żebrak káżdy vmárł: y áni dostátki / áni bogáctwá / áni chwałá Krolewska / á nád to / áni ia nayukochánszy Oycá Syn: áni ktozkolwiek inszy z przyiaćioł / y pokrewnych iego mogł mu rátunek y pomoc przynieść / y od nieuchronnego wyroku wyiąć: ále przed on sąd / áby ninieyszego żywotá ráchunek oddał / odszedł; nikogo zgołá / ktoryby mu dopomogł / nie wźiąwszy z sobą / oprocz tych tylko rzeczy (iákieszkolwiek tám one są /) ktore vczynił. Toż też sámo / y wszytkich / ktorzy śmiertelne przyrodzenie odebráli / czeka przyrodzonym sposobem / y bydź nie może ináczey. Teraz tedy vsłuchayćie mnie / o Synowie y Bráćia / ludźie Páńscy / y święte dźiedźictwo! ktorych Chrystus Bog nász / drogą Krwią swoią odkupił / y od stárego błędu / y nieprzyiaćielá niewoli / do wolnośći przyprowádźił. Wy moiego

mi[e]dzy wámi żyćia spráwę znaćie: to [...] iż od tego czásu / tákom vznánia Chry[...] sowego doszedł / y zá łáską Boską / [...] sługą stałem się; wszytkie rzeczy [...] wzgárdźiwszy / y w nienáwiśći máiąc [...] go tylko sámego vprágnieniem gorzał[...] y tego iednego życzyłem sobie; ábym [...] go żyćia náwáłnośći / y prożnego zmie[...] nia / y zgiełku wyszedszy / sam z nim t[...] sámym pomieszkánie miał / y w iák n[...] większym duchá vspokoieniu Bogu me[...] y Pánu służył. Ależ mnie Oycá m[...] przećiw czyniącego wola zátrzymáłá [...] przykazánie one / ktore Rodźicom c[...] oddawáć każe Deut. 5. Dla czego zá [...] ską Boską y pomocą / niepr ácowałem d[...] mo / y tákowych dni niestráwiłem d[...] mnie; álem y iego / y was wszytkich [...] gu przeiednał; y iego sámego Bog[...] prawdźiwym / y rzeczy wszytkich Pán[...] znáć / náuczyłem was. Nie tákći zgo[...] żebym ia to czynił / ále łáská Bogá [...] mną / ktory mnie też od Zabobonnych b[...] dow / y Báłwánow obrzędu / wyrwał [...] was / o ludźie moy! z ćięszkiey y okrutn[...] niewoli wybáwił. Juz tedy czás iest / [...] bym to / com Bogu przyobiecał / wyp[...] nił. Czás mowię iest / ábym / gdźie mn[...] on sam poprowádźi / poszedł / y te ślub[...] ktoremi obowiązałem się iemu oddał. T[...] raz tedy sámi z sobą vważćie / ktorego b[...] śćie chćieli áby rządźił wámi / y Kro[...] stwo otrzymał: iuż bowiem w Páńsk[...] woli doskonáli iesteśćie / y nic wam [...] przykazánia nie iest zákrytego. W t[...] chodźćie y áni w práwo / áni w lewo / n[...] vdáyćie się; á Bog w pokoiu niech b[...] dźie ze wszytkiemi wámi / życzę.

Co gdy vsłyszał lud / zgiełk záraz szelest / y wielki krzyk / y zámieszánie wie[...] kie powstáło; zá rospłákániem wszytkic[h] y ná śieroctwo swoie nárzekániem. R[...] wszem też oprocz płáczu / y nárzekánia to też pod przyśięgą twierdźieli / że g[...] puśćić nie mieli / ále zátrzymáć; y odeśc[...] woli / żadnym sposobem niepozwaláć. Ták gdy wołáło pospolstwo / y wszytk[...] vrzędy; wźiąwszy mowę Krol / vspoka[...] lud / y milczenie im nákázuie; á że i[...] sprzećiwieniu vstępował / y powolnym był[...] powiedáiąc: onych luboć smutnych / y płá[...] czu znáki ná twarzy niosących / do dom[...] rospuśćił. Sam zás iednego z Xiążąt ktorego on / ták dla pobożnośći / iáko z[...]

ćią

śia świętobliwośći więcey nád inszych poważał/ y w podźiwieniu miał: to iest Báráchią/ (o ktorym wyżey/ gdy Náchor Bárláámem zmyśliwszy sie/ z Filozofámi vmawiał sie/ mowiliśmy; y ktory też że sam żárliwośćią Boską wewnątrz pałáiący przy stronie iego stánął/ y do vmawiánia sie przećiw onym gotow był/ powiedźieliśmy) tego mowię gdy wszyscy vstąpili/ wziąwszy/ mile y przyiemnie do niego rzecze; y vsilnemi prosbámi/ áby Krolestwo przyiął/ á w boiáźni Bożey ludem swoim rządźił/ ná nim wymaga; áby sam w pożądáną drogę wybrał sie. A gdy go przećiwnego/ y tey rzeczy naymniey nieprzyimuiącego, y ták mowiącego postrzegł: O Krolu/ iáko to twoie zdánie niesłuszne iest/ iák twoiá mowá z Boskim przykazániem/ máło sie zgadza! bo gdyż ćie/ bliźniego niemniey/ niż śiebie sámego miłowáć náucząią; iákimże tedy sposobem tłomok ten/ ktory ty zrzućić prágniesz/ ná mnie włożyć kwápisz sie? Bo ieżeli Krolewskie rządy trzymáć/ dobra iest/ sam/ co dobrego iest/ zátrzymay. Jeżeli zás przeszkodą to/ y zgorszeniem duchá iest/ czemuż mnie tym zárzucasz? y mnie ná zdrádę náprowádźić prágniesz? Ják mowię skoro tych słow záżywáiącego/ y przyrzekáiącego postrzegł; z nimći w prawdźie mowić poprzestał/ sam zás pozno w noc/ list wielkiey mądrośći pełen/ y do wszelkiego pobożnośći sposobu skłániáiący/ do ludu swego nápisał: to iest/ iákie mieli o Bogu rozumienie trzymáć/ iáki mu żywot/ iáką chwałę/ iákie nád to dźiękczynienie ofiárowáć powinni byli/ wypisuiąc. A potym/ żeby nikogo inszego/ oprocz Báráchie do Krolewskiey godnośći nie przypuszczáli/ zákázywał. Ten list w pokoiu swoim zostáwiwszy/ gdy nikt nie wiedźiał/ wyszedł. Dokazáć iednák nie mogł/ áby iego odeśćie áż do końcá nie wiedźiáne było. Bo iák skoro tylko rozedniáło/ záraz sie tá rzecz rozgłośiwszy/ zmieszánie/ y żal ludowi przyniosłá: y wszyscy z wielką skwápliwośćią szukáć go pobieżeli: iego vćieczkę wszelkim sposobem przeiąć vmyśliwszy. Dla czego też stáło sie/ że zamysły ie° w dáremno poszły. Bo gdy wszytkie drogi opánowáli/ y gory wszytkie osáczyli/ á bezdrożne doliny przewiedźieli; w strumieniu pewnym/ ręce ku niebu wznoszącego/ y szostey godźiny modlitwę odpráwuiącego/ ználeźli. A postrzegszy go/ zgromádzeni záraz z płáczem prośili/ y odeśćie mu wyrzucáli. A ow: Czemu práwi prozną pracą podeymuiećie? Nie może to bowiem bydź/ ábyśćie wy mnie Krolem mieć dáley spodźiewáć sie mogli. Jednákże wielkiemu ich sprzeczániu vstępuiąc/ do páłacu wroćił sie; y zwoławszy w iedno wszytkich/ co by zámyślawał/ opowiedźiał. A potym y vczynioną przyśięgą mowy potwierdźił: to iest/ że potym y dniá iednego nie miał z niemi bydź: Ja bowiem (práwi) moię przećiwko wam vsługę odpráwiłem/ *y niczegom nie opuśćił, y niechronił sie, ábym wam nieopowiádał, y nie náuczał, wyświadczáiąc wam w Páná nászego Iezusá Chrystusá wiárę, y pokuty drogę pokázuiąc.* Act. 20. A teraz ia w tę drogę wychodzę/ ktorey iuż dawno przedtym prágnąłem/ *á ná potym twarzy moiey nikt z was nie obaczy. Dla czego,* że Boskiego Apostołá słow záżyię/ *świadczę sie wámi dniá dźiśieyszego, iż czysty ia iestem od krwi was wszytkich. Gdyżem ia sie niechronił, ábym wam nieopowiádał rády Boskiey.*

Co oni słysząc/ y zdánia iego stáłość wiádomą máiąc; to iest/ że go od przedśiewźiętych zamysłow odwieść bynaymniey nie mogli; śieroctwo zgołá swoie opłákiwáli/ iednákże go żadnym sposobem od zamysłu nieodwodźili. W ten czás tedy Krol/ Báráchią onego/ o ktorym wyżey rzekliśmy/ ręką trzymáiąc: Tego (rzecze/) o Bráćia/ tego wam Krolem czynię. A gdy on vsilnie sprzećiwiał sie temu/ niechcącego y opieráiącego sie/ ná stolicy Krolewskiey posádźił/ y ná głowę iego Koronę włożył/ y pierśćień Krolewski do ręku iego oddał. A ku wschodowi stánowszy/ zá Krolá modlitwę vczynił; o to Bogá prosząc/ áby wiárę Boską státecznie trzymał/ y Chrystusowego przykazánia drogę/ żadney krętośći niemáiącą ználazł. Nád to y zá Duchowieństwo/ y też zá wszytkę trzodę modlił sie; to iest/ wspomożenia y rátunku/ y zbáwienia onym od Bogá żebrząc/ y czegokolwiekby oni chćieli/ áby ná pożytek miárkował. Tę modlitwę vczyniwszy/ obrácáiąc sie do Báráchie/ rzecze: Otoć Bráćie to przykaże/ co Apostoł świadczy. Actor. 20. *Strzeż śiebie sámego y wszytkiey trzody, nád ktorą ćie Duch Swięty Krolem postánowił, á-*

byś

byś Chryſtuſowym ludem, ktorego włáſną Krwią nábył, rządził. A iákoś Bogá przedemną poznał/ y onemuś czyſtym ſercem y ſumnieniem ſłużył/ ták y teraz więkßą vſilnością do tego ſię przyłoż/ żebyś ſię mu z żyćia twego dobrze wyráchował. Czym bowiem więkßey od Bogá władze doſtąpiłeś/ tym mu też więcey/ ábyś oddał/ należy. A zátym/ záwdźięczenia obowiązek/ temu/ ktorego dobrodźieyſtwy zbogácony ieſteś/ oddáy: Swiętych iego przykazań ſtrzegąc/ y od wßelkiey drogi do zguby prowádzącey/ vchodząc. Jáko bowiem między temi/ ktorzy żegluią/ gdy żeglarz ktorykolwiek błądźi/ nie wielką tym/ ktorzy ſpolnie żegluią/ ßkodę przynośi; gdy zás ſam ſternik/ wßytkiemu okrętowi zgubę przywodźi: ták ſię też ma y w Kroleſtwie/ iż gdy ktokolwiek z tych/ co poddáni ſą/ grzeßy; nie ták kogo inßego/ iáko śiebie ſámego ßkodźi; ieżeli zás ſam Krol grzeßy/ wßytko Kroleſtwo oſłábia/ y ſtráty nabáwia. Záczym/ iáko ćięßki ráchunek máiąc oddáć/ gdybyś cokolwiek/ co potrzebnego ieſt opuśćił; wielką vśilnośćią/ y wielką pilnośćią śiebie ſámego w dobrym ſtrzeż: roſkoßy wßelkie do grzechu ćiebie prowádzące/ w nienawiśći miey. Mowi bowiem Apoſtoł. Hebr. 12. *Pokoiu ßukayćie ze wßytkiemi, y poświęcenia, bez ktorego nikt nie obaczy Bogá.* Rzeczy ludzkich koło vważ: to ieſt/ iáko to w okrąg ſię obraca/ raz ták/ drugi raz ináczey/ te y owe rzeczy niosąc/ y kręcąc: y tego pilnuy/ ábyś w rożney onychże odmiánie/ podobny vmyſł ſtátecznie zátrzymał. Gdyż ſpolnie z rzeczámi odmieniáć ſię/ wątpliwego y nieſtátecznego vmyſłu dowod ieſt. Ty zás chćiey w cnoćie mocnym bydź/ y cále ſtátecznym. Dla doczeſney/ y vpadáiącey chwały/ prozną nádętośćią bynamniey ſię nie vnoś/ ále oczyßczonym vmyſłem/ przyrodzenia twego podłość vważay/ á żyćia tego krotkość/ y złączoną z ćiáłem śmierć rozmyślay. To bowiem gdy będźieß vważał/ w pychę naymniey nie zápádnieß; ále Bogá prawdźiwego/ y niebieſkiego Krolá/ bać ſię będźieß/ á ták przezacnie y ßczęśliwie z tobą będzie ſię dźiało. *Błogoſłáwieni bowiem,* mowi on/ Pſal. 127. *wßyſcy, ktorzy boią ſię Páná, ktorzy chodzą drogámi iego.* Y znowu/ Pſal. 111. *Błogoſławiony mąż, ktory boi ſię Páná, w przykazániách iego będźie prágnął wiele.* Ktorebyś potym nád in[...] przykazánia powinien chowáć/ ſłuchay[...] Lucæ 6. *Błogoſłáwieni miłośierni, gdyż [...] miłośierdźia doſtąpią.* Y znowu. *Bądźćie [...] miłośiernemi, iáko y Oyćiec wáß niebie[...] miłośierny ieſt.* Tego bowiem przyka[...]nia od tych naywięcey wyćiągáią/ kto[...] w naywyżßey władzy poſtáwieni ſą.

A zgołá/ kto wielką potęgę otrzym[...] ten od ktorego tákową potęgę odebr[...] według śił tego náśládowáć powini[...] W tey zás rzeczy Bogá naywięcey nás[...]dowáć będźie/ ieżeli nád miłośierdźie [...] więkßego y pierwßego mieć nie będ[...] Do tegoż należy/ że poddánych nic [...] do życzliwośći nieprzychęca/ iáko dob[...] czynnośći łáſká/ potrzebuiącym poka[...]na; gdyż wolność oná/ ktora ſię z bo[...]źni rodźi/ pokryte ieſt pochlebſtwo: pr[...] zmyślone czći názwiſko/ tych/ ktorzy [...] niey vmyſł ſkłániáią/ oßukuiąc/ y zdrad[...]ząc. Ten tákże/ ktory z przymußu [...] poddány/ zá pogodą podáną/ bunt po[...]nośi: ktory zás łáſkáwośći obowiązkam[...] ſkrępowány ieſt/ ſtátecznie temu/ kto [...] rząd trzyma/ poſłußeńſtwo oddáie. [...] iż ták ieſt/ ſtáray ſię/ áby potrzebnym [...] łácwy do ćiebie był przyſtęp: á tym kto[...]rzy niedoſtátkiem śćiśnieni ſą/ áby [...] twoie otwárte były/ żebyś y ty otwár[...] Boſkie vßy ználazł. Bo iákiemi ſię [...] ſámi ku ſługom pokażemy/ tákiego [...] przećiwko nam Páná otrzymamy; y iák [...] wysłuchamy/ ták wyſłucháni będźiemy [...] y iáko obaczemy ták od Boſkiego/ y [...] wßytkie rzeczy wzgládáiącego oká/ b[...]dźiemy widźiáni. Dla czego/ przed mi[...]śierdźie/ miłośierdźie przynośmy/ áb[...]śmy tákie zá tákie odebráli.

Ale też ießcze inßego roſkazánia/ [...] tym wyżßym złączonego/ y z nim zpo[...]nowácenia ſłuchay: *Odpuśććie, á będźie wam odpußczono. A ieżeli nie odpuśćićie [...]dźiom wyſtępkow ich, áni Oyćiec wáß n[...]bieſki, grzechow wáßych nie odpuśći wam.* Y dla tego/ tym/ ktorzy ćię vrażą/ nie p[...]kázuy ſię vrázy pámiętnym; ále gdyż [...] ſam o grzechow twoich odpußczenie pro[...]śiß/ tym tákże/ ktorzy przećiw tobie grze[...]ßą/ odpuść. Odpußczeniem bowiem odpußczenie oddáne bywa. A ieżeli z ná[...]ßemi wſpołſługámi poiednáni będźiemy [...] Pan też gniew ſwoy przećiwko nam [...] śmierzy. Przećiwnym zás ſpoſobem/ n[...]

ßá prze[...]

ßá przećiwko tym/ ktorzy nam cokolwiek wyrządźili / srogość tego dokázuie; áby grzechom náßym / żadne nie było odpuszczenie dáne. Iáko słyßyß Matth. 18. Co śie owemu/ ktory dźieśięć tálentow tyśięcy był winien/ przytráfiło; to iest/ iż dla swoiey przećiwko wspołsłudze okrutnośći/ tákiego długu wypłácenie sobie sámemu odnowił. Záczym / wielce nam vpátrowáć należy / áby śie toż y z námi nie dźiało/ y owßem rácżey wßytek dług odpuśćmy/ y wßytek gniew z sercá wyrzućmy; áby nam tákże wiele náßych długow odpußczono było. Nád to wßytko / y nád wßytkie rzeczy dobrego składu pilny / to iest pobożney o Wierze náuki / w ktorey wyćwiczony iesteś. 2. Timot. 1. A tego śie chroń / áby żaden Kácerstwá kąkol w tobie niewyrastał; ále czyste / y zdrády nie máiące Boskie naśienie záchoway: ábyś obfite/ y żyzne żniwo Pánu oddał/ gdy ná odebránie od káżdego spraw w żywoćie vczynionych ráchunku / y do oddánia vczynkom náßym należytey nagrody przyidźie. Matth. 13. Ktorego záiste czásu spráwiedliwi iaśnieć będą/ iáko słońce; zbrodniow záś/ ćiemność/ y wieczne záśromocenie ogárnie. *A teraz o Bráćia, Bogu was zálecam, y słowu łáski iego, ktory mocen iest wybudowáć, y dáć wam dźiedźictwo między poświęconemi wßytkiemi,* Actor. 20.

Co rzekßy/ poklęknowßy/ iáko nápisáno iest / z płáczem znowu śie modlił: á obroćiwßy śie do Báráchie / ktorego Krolem miánował / y do wßytkich/ ktorzy ná vrzędźie byli/ one pocáłował. W ten czás tedy rzecz godna záiste płáczu stáłá śie; wßyscy bowiem obstąpiwßy go/ (nie ináczey / tylko iákoby tym sámym żyli; że z nim byli; á záraz odłączywßy śie od niego / iákoby żywot stráćić mieli.) Czegoż nie mowili? coby do wzbudzenia politowánia nie należáło? ábo co opußczáli? czymby śie smutek ich rozmnażáć nie mogł? Cáłowáli go / y obłápiáli/ y bez pámięci dla boleśći zostawáli. Biádá nam/ wołáiąc / iáko ćięßkim vtrapieniem śćiśnieni iesteśmy! Pánem go názywáli / Oycem/ zbáwienia sprawcą / dobrze sobie zásłużonym. Przez ćię (mowili) vznánie Bogá powźięliśmy / od błędu vwolnieni iesteśmy/ od wßytkiego złego vspokoiliśmy śie. Coż nam iuż po two-im odeśćiu zostáie? iákie nas vtrapienia obeymą? To gdy mowili/ tłukli pierśi/ y ná to/ ktore ich ogárnęło / nießczęśćie / nárzekáli. A ow poćießáiąc mową / ich nárzekánie tłumiąc/ to obiecował; iż (poniewaź ćiáłem iuż nie mogł bydź /) duchem z niemi miał zostáwáć. Tę mowę skończywßy/ w obecności wßytkich z páłácu wyßedł: á záraz wßyscy zwątpiwßy o powroćie iego / ßli zá nim / y z miástá / iákoby go iuż obaczyć nie mieli/ vchodźili. Iák skoro záś z miástá wyßli/ toż ledwo y z ćięßkośćią/ zá gorącym nápomnieniem iego / y też przyostrzeyßym czestostrofowániem/ od niego oderwáni są/ y przymußeni/ wracáli śie/ coraz oczy obracáiąc / y nogámi po drodze vtykáiąc. Niektorzy záś z tych/ ktorzy mieli goręcßy áffekt / płácząc / ßli zá nim z dáleká/ poki ich noc západßy / między sobą nierozdźieliłá.

XXXVII. Przezacny tedy on Mąż wyßedł z páłácu Krolewskiego ták weseły/ y rześki/ iákoby kto z dálekiego y długiego więźienia do Oyczyzny wracał śie. A powierzchowniey owe/ ktorych záżywáć zwykł był/ ßáty niosł/ pod spodem záś włośiennicę onę / ktorą mu Bárláám podárował. Wiec nocy oney do vbogiego człeká pewnego chátki wstąpiwßy / ßáty owe/ w ktore był odźiány/ zrzuca / á ostáteczne dobrodźieystwo one niedostátecznemu dáie. A gdy w ten sposob / iáko tego/ ták wielu inßych vbogich modlitwámi/ rátunku Boskiego / y wspomożenia sobie przybrał; y iegoż łáską y opieką / iáko w ßáte zbáwienia / y płaszcz rádośći przyodźiał śie; ná osobny żywot odßedł; áni chlebá / áni wody / áni żadney rzeczy z tych / ktore do pożywienia należyte są / z sobą nie niosąc/ y żadnego inßego odźienia nie máiąc / oprocz ostrey oney włośiennice/ o ktorey nieco przedtym wzmiánkę vczyniłem. Gdyż osobliwym iákimśi prágnieniem / y Bosko nieśmiertelnego Krolá Chrystusá miłośćią zrániony/ cáły sercem do tego co vmiłował/ vdawał śie: wßytek od śiebie odchodząc / y od Bogá przemieniony będąc / á Boską miłośćią z káżdey miáry páłáiąc. *Mocna bowiem,* (mowi ow Cant. 8.) *iáko śmierć miłość.* Tákiego zgołá on Boskiey miłośći vpoienia nábył / y tákim prágnieniem gorzał/ iáko ow záiste / ktory mowił / Psalm. 41.

Iáko prágnie ieleń do źrzodeł wod, ták prágnie duſſá moiá do ćiebie Boże. Vprágnęła duſſá moiá do Bogá źrzodłá żywego. Y iáko dußá oná / ktora táko miłośćią zránioną byłá / w pieśniách Pieśni mowi: *Zrániona miłośćia ia ieſtem.* Cant. 3 Y znowu: *Pokaż mi twarz twoię, y pozwol mi ſłyſſeć głoſu twego; głos bowiem twoy ſłodki, y twarz twoiá nadobna.* Tym nád wßytkie słowá zacnieyßey pieknośći Chryſtuſowey prágnieniem / iáko ogniem iákim w ſercu podpaleni będąc Apoſtołow zgromádzenie / y Męczennikow hufce / wßytko to / co oczymá widźiemy / wzgárdźili; y nád wßelki ten żywot vpływáiący / y vpadáiący / niezliczone kátowni / y śmierći ſpoſoby przenośili / Boſkiey pieknośći miłośćią roſpaleni zoſtáiąc / á niezmierną Bogá Słowá przećiwko nam miłość / w ſercách ſwoich vważáiąc. Tenże ogień / gdy też przezacny / á ćiáłem ći zgołá ßláchetny / ále dáleko ßláchetnieyßy y bárdźiey krolewſkim vmyſłem obdárzony Mąż / w ſobie wzniećił; źiemſkie wßytkie rzeczy cále wzgárdźił: wßytkie ćiáłá roſkoßy zdeptał / doſtátki y chwałe / y ludzkie godnośći zá nic nie miał: Korone y ßárłat zárzućił / nád páteczyne podleyße to rozumieiąc; á ták do wßelkich trudnych / y przykrych Zakonnego żyćia ſpraw ochotnym ſie ſercem vdał: to Pſálmiſty wołáiąc: Pſalm. 62. *Przylgnęłá duſſá moiá do ćiebie o Chryſte, niech mnie przyimie práwa ręka twoiá.*

A gdy tákim ſpoſobem / oczu w tył bynamniey nieobracáiąc / ná głęboką puſtynią vdał ſie / y vdáiących rzeczy zámießánie / iáko nayprzykrzeyßy iáki tłomok / y łáncuch zſtrząſnął / w duchu ſie ćießył; á obroćiwßy ná Chryſtuſá / ktorego prágnieniem pałał / oczy; do niego iákoby do obecnego / y głoſu iego ſłucháiącego / wołał / y rozmawiał z nim / tákowych słow vżywáiąc: Niechay iuż proßę o Pánie / oko moie tego żywotá dobr nie obaczy / áni nínieyßa prozność vmyſłu od zácżętey drogi niech nieodrywa: ále / Pánie moy / oczy moie duchownemi łzámi nápełniy / y poſtepowánie moie kieruy / á ſługę twego Bárláámá pokaż mi. Tego mowię / przez ktorego mi vrodźiło ſie zbáwienie pokaż mi! ábym oſobnego y Zakonnego żywotá ßczerośći / przez niego náuczył ſie; á dla nieznáiomośći nieprzyiaćielſkiey woyny /

ná zdrádę nawiedźiony nie był. Day Pánie drogę moię ználeść / przez kto bym ćiebie doſtąpił: gdyż dußá moiá prágnieniem do ćiebie zrániona ieſt ćiebie źrzodło zbáwienia gorąco prág

To z ſobą vſtáwicznie myślał / y Bogá przemawiał / przez modlitwę / y n wyżßą Bogomyślność iednocząc ſie z ni A ták nátárczywym biegiem / záczęto dr gę konał / ná mieyſce one / gdźie Bárl mießkał / przyść vśiłuiąc. Ziołámi onemi / ktore były ná puſzczy / żywił Gdyż / iáko ſie iuż wſpomniáło / op ćiáłá / y łáchmán onych / ktoremi by dźiány / nic inßego z ſobą nie miał.

Jednákże ßczupłe / á práwie żad zgołá wagi pożywienie z ziół gotuiąc bie; wody niedoſtátek wielki ćierpiał zgołá puſtynia oná bezwodna byłá. G tedy podczás południa w vpale vśiln słońcá drogę czynił / wielce bárdzo dla rącá w ſuchey kráinie prágnieniem pał y oſtátnią / á bárdzo ćięßką doległiw śćią ſtrapiony był. Ale chćiwość przy dzona zwyćiężáłá / y prágnienie one ſkie / ktore czuł / płomieni vprágnienia wody vmnieyßáło.

A ow dobrego nieprzyiaćiel / y zá ſny diabeł / ná tákowe zamyſły / y ták lece pałáiącą iego przećiw Bogu miło bárdzo przykro pátrząc; wiele mu ná ſtyni pokus wzbudzał / to ieſt: Kr wſkiey iego chwały / y wielce wyśmien go dworu / ktory go otaczał / y przyia tákże / y rowienników odnawiáiąc mu mieć: y to mu też przed oczy kłádąc wßytkich duße od dußy iego záwiſły inße nád to dálße tego żywotá vćie pokázuiąc. A potym cnoty przykrośi niezmierne koło niey zápocenia prze dał mu: ćiáłá tákże słábość / y niezwy ne / á nieſkußone doległiwośći / y c dálekość / y nínieyße prágnienia vćiśn nie; y że znikąd żadney poćiechy nie mo oczekiwáć / álbo tákiey prace / y tákie vćiążenia końcá. A náoſtátek w iego myśle / iáko ná niektorym mieyſcu o w kim Antonim powiedźiáno / wielki bárd myśli proch wzruſzał. Ják ſkoro zás o oſłábienia iego ſercá zamyſłow / niedo znym obaczył ſie nieprzyiaćiel / (gdyż Chryſtuſá ſobie przed oczy przywodząc iego prágnieniem zápalony będąc / nádźi tą tákże rzeſko wzmocniony / á wiárą p

pártý /

ßárty / iego napáśći y rády zá nic ſobie nie miał /) wſtydem záplonoł ſie / iáko to zá pierwßym / iáko ſie zwykło mowić / náſtopieniem obálony. Dla czego inßo drogo vdawáć ſie poczoł (wiele bowiem onma śćießek wyſtepkow /) y roznemi poczwárámi obálić go / y boiaznio przeiośc vśiłował. Niekiedy bowiem czarnym ſie mu / iáko ieſt / pokázowáł : niekiedy znowu dobyty miecz trzymáioc / ná niego nátárczywie náſtepował / y że go miał vbić / iezeliby ták nayprędzey przedśięwźięćia nieodſtopił / groził. Niekiedy znowu roznych beſtyi oſob przybierał przećiwko niemu / ryczoc / y bárdzo ſtráßny bek / y zgiełk wydáioc : tákże tez w ſmoká y źmiię / y bázylißká poſtáć czáſem ſie przemieniał. A ow przezacny / y wielce odwazny ßermierz / w vſpokoionym vmyśle ſtawał / iáko ten / ktory *Naywyżßego rátunkiem ſwym záłożył*. Pſal. 90. á vmyſłem czuioc / y przeklętego duchá wyśmiewáioc / mowił : Nie táyno mi / o ßálbierzu / ktoś ieſt / ktory to przećiwko mnie wzbudzaß : to ieſt / ktory iuz ießcze od poczotku ludzkiemu národowi zgubę przyprawiaß / y nigdy złośći zániedbywáć / á ßkody czynić nie przeſtáieß. A záprawdę / iákoć pięknie ten ſtroy przypadł ! Bo tym ſámym / że beſtyi y gádzin náśláduieß / ſercá twego okrutność / y przewrotność / y woli do vczynienia ßkody y zarázy / ochotę pokázuieß. Czemuz tedy o nędzniku ná to ſie vdáieß ? czego dokazáć nie możeß ? Jákom bowiem doßedł / iż te ßtuki / y poſtráchy od twoiey złośliwośći pochodzo / iuz ſie odtod naymniey nieſtráſuię. *Pan mi pomocnik: á ia wzgárdzę nieprzyiaćioły moiemi.* Pſal. 117. tákże / *po źmiy y bázyliſzku*, ktorycheś ty podobieńſtwo wyráził / *chodźić będę.* Pſ.90. á Chryſtuſowo moco pośilony / *lwá, y ſmoká podepcę. Niech ſie zmieſzáia y záwſtydza wßyſcy nieprzyiaćiele moi! niech ſie zmieſzáia y záwſtydza bárdzo prędko.* Pſal. 6.

Tey modlitwy zázywáioc / y znákiem Krzyzá / to ieſt niezwyćiezonym orężem śiebie zbroioc / wßytkie diabelſkie ſtráchy wniwecz obroćił. Nátychmiaſt bowiem beſtie / y gádziná / iáko dym zniknęłá / y *iáko płynie woſk przed obecnośćia ogniá.* Pſal. 67. A ow moco Chryſtuſowo vtwierdzony / weſołym duchem poſtepował / y Bogu dźięki czynił. Alec tez y wiele roznych beſtyi / y roznego rodzáiu wężow / y ſmokow / ktore oná puſtynia zywiłá / záchodzoc mu ; iuz nie w proznym widowiſku / ále prawdźiwie pokázywały ſie. Ztod było / iż boiaznić zgołá y prace pełna drogá byłá ; álec ow oboie / ſercem y vmyſłem zwyćiezał. Gdyż y *poſtrách, miłość* (ze ſłow Piſmá zázyię. 1. Ioan. 4.) *precz odrzucáłá* ; y pracy chćiwość vlgę czyniłá. W ten tedy ſpoſob z wielo y roznemi vtrapieniámi / y vćiſkámi / przez nie máło dni biedzoc ſie / do Sennáritidy oney puſtynie / gdźie Bárláám mießkał / przyßedł. Gdźie tez wody doſtawßy / prágnienia płomień vgáśił.

XXXVIII. W tey zás bárdzo wielkiey puſtyni / cáłe dwie lećie Jozáfát przemießkał / tám y ſám przechodzoc / á Bárláámá nie znáyduioc : gdyż y tu Bog vmyſłu iego męzności / y dárzkośći doznawał. A ták pod niebem mießkáioc / iáko vpałem gorzał / ták y źimnem tretwiał ; przezacnego Stárcá onego / iáko iákiego nieoßácowáney ceny ſkárbu / ßukáć nigdy nieprzeſtáioc. Wiele zás złośliwych duchow pokus / y wiele woien znośił : wiele tákze prac / dla źioł / ktoremi ſie zwyczáynie zywił / niedoſtátku : gdyż y tych puſtynia oná / iáko to wyſußona zoſtáioca / ſkromnie bárdzo dodawáłá. Ale diámentowy y niezwyćiezony iego duch / miłośćio y prágnieniem pałáioc / tákie przykrośći łátwiey znośił / nizeli inßi roſkoßy znośić zwykli. Dla tego tez Boſkiego rátunku naymniey niedoſtawáło mu : ále według boleśći iego / y prac wielkośći / przynieśione od Chryſtuſá / (ktorego prágnieniem gorzał) poćiechy / ták we dnie / iáko y w nocy / vmyſł iego rozweſeláły. Odpráwiwßy zás dwuletni bieg Jozáfát / vſtáwicznie krozył / y iego prágnoł ; ßukáioc / y do Bogá łzy iáko rzeki toczoc / rozmyślał / wołáioc : Pokaz mi Pánie / pokaß mi mowię tego / ktory mi imienia twego znáiomość / y tákie dobrá ziednał ; áni dla wielkośći grzechow moich / tákiego mi dobrá nieodbieray : ále tego vzycz / zebym iego obecnośći zázywał / y iednęz z nim Zakonnego ćwiczenia vtarczkę czynił. Zá łáſka zás Bozo nálaſt iáſkinię iednę / posłákowawßy zgołá śćießkę tych / ktorzy tám przechodźili : á ták Zakonniká niektorego / oſobny zywot wiodocego obaczy ; y onego z wielko duchá gorocośćio obłápiwßy / y pocáłowawßy / gdźieby

Bárlá-

Bárláám mieszkał / pytał się; oraz też swoich rzeczy spráwę onemuż opowiedział. Gdy tedy z niego / gdzieby było mieszkánie Mężá / ktorego szukał / wyrozumiał; tám iáko nayprędzey / nie ináczey / iáko naywiádomszy ktory łowczy zwierzá nápadszy / vdał się; y przeszedszy zá pokazániem drugiego niektorego Stárcá / kilká mil / wesoły / y nádzieie siłą otoczony postępował; własnie iáko owo dziecię / ktore Oycá iuż dawno nie widziawszy / prędko spodziewa się obaczyć. Bo gdy miłość Boska serce raz opánuie / dáleko vsilnieysze / y goręcsze nád tę bydź zwykłá / ktora z przyrodzenia pochodzi.

Stánie tedy przy drzwiách iáskinie / y w nie zákołátawszy; błogosław (mowi) o Oycze / błogosław / mowię. A Bárláám iák vsłyszał ten głos / z pieczáry wyszedszy / poznał go w duchu: ktory dla cudowney oney odmiány / (przez ktorą od pierwszego onego weyźrzenia / y kwitnącey młodzieńskiego wieku piękności / oddalił się) naypilnieyszym przypátrzeniem się / ledwo mogł bydź rozeznány: iáko to / ktory od vpału słońcá / czarności nábráł / y włosámi zárosł / á iágody wychudzeniem zniszczone / y oczy głęboko wpádłe / y powieki łez strumieniámi zewsząd nápsowáne / y wielkim głodu vtrapieniem przeięte miał. Jozáfát zás duchownego Oycá záraz poznał / iáko to iedenże kształt licá máiącego. Záraz tedy Stárzec / ku wschodowi stánąwszy / Bogu modlitwę zdziękczynieniem złączoną / oddał. A rzekszy Amen / do spolnego obłápienia záraz się rzucili / dawne vprágnienie bez wszelkiego násycenia nápełniáiąc.

Gdy się zás dosyć náściskáli / y náwitáli / siadszy między sobą rozmawiáli. A záczowszy mowę Bárláám / tych słow záżył: Przezacnie vczyniłeś / żeś tu przyszedł / kochány Synu / Synu mowię Boży / y Krolestwá niebieskiego dziedzicu przez Páná nászego Jezusá; ktoregoś vkochał / y nád vpadáiące / y krewkie dobrá nie od rzeczy milszym miał: á ná kształt rostropnego / y mądrego kupcá / wszytkie dobrá sprzedawszy / perłę wszytkie szácunki przechodzącą / kupiłeś. Matth. 15. y skarb / ktorego wykráść niemożna / ná roley przykazania Páńskieg zákopány ználazszy; wszytkoś dał; ániś żadney rzeczy z tych / ktore iuż iuż vpłynąć máią / nie pofolgował;

ábyś sobie rolą one zákupił. Niechći d
Pan zá vpływáiące / y vpadáiące / wieczn
zá te / ktore zgubie podległe są / te / n
ktore áni zgubá / áni stárość nie pád
Zyczyłbym zás ábyś mi powiedział / n
milszy / iákimeś tu sposobem zászedł / y
ka po moim odeściu rzeczy twoich p
były: tákże / czyli twoy Oyciec zna B
gá: czyli iescze y teraz tymże / co prz
tym szaleństwem vwiedziony / od diab
skiey zdrády y obłudy poimánym zost
O to gdy się Bárláám pyta; Jozá
z dáleká záczowszy mowę / coby się ie
po odeściu iego przytráfiło: y iák s
śliwy bieg rzeczy / áż do tego czásu / k
dy się znowu z sobą zeszli / Pan mu dá
wał / poiedynkiem przełożył. Stárzec
dy to słysząc / pociechą / oraz y zádum
niem napełniony iest; y gorące łzy w
wáiąc / mowił: Chwałá tobie niech b
Boże nász / ktory miłość twoię máiącym
záwsze przytomny iesteś / y onych rátuie
Chwałá tobie Chryste / Krolu wszytk
y Boże naylepszy / gdyż łáskáwa w
twoiá ták chciáłá / áby nasienie ono / k
reś w duchu sługi twego Jozáfátá zási
stokrotny owoc przyniosło; to iest cie
dusz nászych Rolniku y Pánie godn
Chwałá tobie Pocieszycielu dobry / y n
święszy duchu; iżeś tę / ktoraś Swięty
twoim Apostołom podał łáskę / y tem
tákże dáć raczyłeś; y wielkie lud
mnostwo / iego pracą / od zabobonow bł
du wyzwoliłeś / y prawdziwym Bogá
znániem oświeciłeś.

Tym sposobem Bogu obádwá dzi
czynili: á gdy ták spolnie rozmawiáli
łáską Boską cieszyli się / wieczor zászedł
Záczym ná modlitwę powstawszy / zw
czáyną prosb powinność oddáli. A p
tym gdy pokármem ciáło posilić był
trzebá / Bárláám wspániáły stoł zástáw
to iest duchownemi potráwami spráwi
ny; tey zás pociechy / ktorey zmysły záż
wáią / bynamniey zgołá niemáiący. C
rowe bowiem tylko iárzyny były / włas
mi iego rękámi zásiane / y wypráwion
y pálmowego owocu trochę / ktory się
oney pustyni znáydował / á przytym z
la leśne. Gdy tedy błogosłáwienie vc
nili / y zástáwionym bánkietem ciálo p
silili / y wody się z bliskiego źrzodłá náp
li / temu znowu / *ktory otwiera rękę y n*
pełnia każde zwierzę błogosłáwieństwem
Psalm.

Pſalm. 144. dźieki vczynili. A potym powſtawßy/ iák ſkoro nocne modlitwy odpráwili/ duchowno rozmowę záczęli; zbáwienne / y niebieſkiey modrośći pełne mowy przez cáło noc czyniąc/ áż iutrzenki weśćie do zwyczáynych znowu modlitw pámięći / onych przywołáło.

Zoſtawał tedy tym ſpoſobem przez długi czás z Bárláámem Jozáfát/ cudowny ten/ y nád ludzki ſtan zacnieyßy żywot wiodąc; á iáko Oycá y Náuczyćielá/ we wßytkim poſłußeńſtwie y pokorze zá nim idąc: ták záiſte/ że ſie we wßytkiey cnoty ſpráwie ćwiczył/ y tákim ſpoſobem z duchownemi / y niewidźiálnemi nieprzyiaćioły páſowáć ſie trzebá/ przyuczał ſie. Zkąd tego doßedł / iż złośliwe wßytkie namietnośći gáśił/ á ćiáłá ſkłonność duchowi/ nie ináczey iáko niewolniká Pánu/poddawał: pießczot wßytkich/ y vmyſłu rozwolnienia zápominał; ſnowi/ iáko złośliwemu niewolnikowi roſkázował. A żebym krotko záwárł/ táką vśilnośćią do oſobnego żyćia vtarczki vdawał ſie; iż y ſom Bárláám / ktory wiele czáſu ná nim ſtrawił/ dźiwował ſie / y iego oſtrośći vſtępował. Tylko bowiem grubego onego y rozweſelenia niemáiącego pokármu przyimował; żeby był tylko życie znośił / y nie czynił/ áby ſie przez dobrowolnie przyſpießoną śmierć owych záſług pozbáwiał; ktore cnot wypráwie/ y pilnośći oddáne bywáią. Ták zás przyrodzenie nocnemi ſtrażámi zniewalał/ iákoby to żadney zgołá częśći / ćiáłá y członkow iego nie miał. Więc też modlitwá vſtáwiczna zabáwą iego byłá/ y wßytek żyćia czás ná duchownych / y niebieſkich rozmyślániách trawił; ták dálece / że y godźiny iedney / y owßem y iednego zgołá czáſu punktu / iák ná oney puſtyni mießkáć począł/ nieſtráćił. A záprawdę tá prawdźiwie dopiero Zakonnego ſtanu powinność ieſt; nigdy od duchownego dźiełá prożnym nieználeść ſie. Co zgołá w pámiąťy on / y przygotowány niebieſkiey drogi zawodnik przezacnie vczynił / y vmyſłu ſwego gorącość z początku/ áż do końcá záwße záchował; poſtępowánia w ſercu záwße rozrzadzáiąc. Pſal. 83. y z cnoty do wyżßey cnoty wyſkákuiąc, y prágnienie z prágnieniem / y vśiłowánie z vśiłowániem nieprzeſtánnie łącząc; áż też do oczekiwáney/ y vprágnioney ßczęśliwośći przyßedł.

XXXIX. Gdy tedy tym ſpoſobem Bárláám y Jozáfát przemießkiwáli z ſobą/ y piękną między ſobą vtarczkę woiowáli/ od wßelkiego ſtáránia / y tego żyćia wzrußenia dálecy/ á vmyſł od káżdego zmießánia czyſty/ y oddalony máiący po wielu przez nich dla pobożnośći podiętych pracách; niektorego dniá Stárzec wezwawßy duchownego Syná / ktorego przez Ewángelią zrodźił; táką duchowną mowę záczął.

Już dawno o przyiaćielu Jozáfáćie/ tobie ná tey puſtyni mießkáć należáło / y to mi modlącemu ſie Chryſtus o tobie przyobiecał / żem ćie miał przed oſtátnim żyćia dniem obaczyć. Obaczyłem tedy / iákom prágnął; obaczyłem mowię ćiebie od świátá / y od świeckich rzeczy oderwánego / á Chryſtuſowi bynamniey niewątpliwym/ y chwiejącym ſie vmyſłem przyłączonego/ y do miáry doſkonáłey zupełnośći iego z przychodzącego. Teraz tedy poniewasz śmierći moiey czás náſtępuie/ y teßcze od mleká rowno zemną rosnąca oná chćiwość / ábym z Chryſtuſem zoſtawał / záwße mnie wzbudzáiąca / iuż ſie wypełnia ; ty záiſte ćiáło moie w źiemi pogrzeb / y prochowi / proch odday. Potym zás/ ſam ná tym mieyſcu zoſtáy/ záczęty duchownego żyćia ſpoſob trzymáiąc / y moiey ßczupłośći pámięć záchowuiąc. Boię ſie bowiem/ żeby ćiemna diabłow zgráia dußy moiey dla niewiádomośći moich wielkośći / przeßkody nie przynioſłá. Ty zás Synu Zakonnego ćwiczenia pracy nie lękay ſie / áni przed czáſu przedłużeniem / y diabelſkiemi záſadzkámi oſłábiéć niechćiey : y owßem ich niedołężność/ Chryſtuſá mocą vzbroiony/ śmiáło wyśmiey : do twárdośći zás prac/ y czáſu przedłużenia/ ſercá ták gotowego bądź/ iáko codźień wyśćia z tego żywotá oczekuiący / y iedenże dźień ſobie żyćia Zakonnego/ ták początkiem/ iáko y końcem bydź rozumieiący. Ták záwße tego/ co z tyłu ieſt / zápominálac / á do tego / co przed oczymá ieſt / śiebie ſámego rozwodząc; do náznáczoney vbiegay ſie zapłáty niebieſkiego wezwánia Boſkiego / w Chryſtuśie Jezuśie ; iáko Swięty Apoſtoł temi ſłowy nápomina. 2. Cor. 4. *Nieuſtáymy; ále lubo ten, ktory ieſt powierzchownie, człowiek náß pſuie ſie; iednák ten, ktory wewnątrz ieſt, odnawia ſie odedniá da*

dniá. Bo co krotko trwáiącego iest, y lekkiego doległiwośći nászey, nád miárę w wysokośći, wieczna chwały wagę spráwuie w nas, gdy my nie vpátruiemy co widźialnego iest, ále co niewidźiálnego. Bo co widźiemy/ docżesne iest; cżego záś nie widźiemy wiecżne.

To w sercu twoim vważáiac Męzu naymilszy/ *męsko czyń, y wzmacniay się.* Psal. 26. á iáko rzecżki żołnierz o to sie stáray/ ábyś temu/ ktory ćie popisał/ podobał sie; y choćby vłomnośći y słábośći myśli złośliwy on duch zápuszczał tobie. 2. Timot. 2. y postánowienia twego śiły przełamáć/ y zwątlić stárał sie; iego zá sadzki nieobawiay sie / ná owo Pánskie roskazánie pámiętáiąc: *Ná świećie vćiśnienie mieć będźiećie; ále vfayćie, iam zwyćiężył świát.* Ioan. 16. Zácżym wesel sie w Pánu záwsze/ gdyż ćie on wybrał/ y od świátá odłącżonego / przed oblicżem swoim stáwił. Sam záś / ktory ćie wezwał powołániem swoim świętym / blisko iest záwsze. Nie fráfuyże sie tedy námniey / *ále przy káżdey modlitwie, y prośbie, z dźiękczynieniem modły twoie niech wiádome będą v Bogá.* Philip. 4. On bowiem rzekł; *Nie opuszczę ćie, y nie zostáwię.* To tedy w twárdośći żyćia y podłośći Zakonnego ćwicżenia vważáiąc sobie/ w poćiechách vmysłu zostáway/ Páná Bogá nászego zátrzymuiąc pámięć. *Pámiętny bowiem byłem o Bogu, y ćieszyłem sie,* mowi Psal. 76.

Gdy záś znowu przećiwnik inszy ná ćie woyny sposob wymyśli; to iest wyniośle y chełpliwe myśli podáiąc/ á Krolestwá źiemskiego chwałę/ ktoreś opuśćił/ y wszytko to/ co iest ná świećie/ w ocżách twoich stáwiáiąc; zbáwienną náuką / ná ksztáłt tarcże zásłuć sie/ mowiąc: *Gdy vczynićie wszytko, co wam iest przykazáno, mowćie: Sługi niepotrzebni iesteśmy, gdyż to, cośmy byli powinni, vczyniliśmy.* Luc. 17. A zgoła/ktoż z nas dług on(ktoryśmy dla tey przycżyny winni Pánu; iż będąc bogátym/ dla nas stał sie vbogim/ ábyśmy iego vbostwem vbogáceni byli; y ktory od vćierpienia wolny będąc/ áby nas od złośliwych namietnośći vwolnił / męki podiął) wypłáćić może? Jákie to bowiem dobrodźieystwo iest / áby sługá toż ćierpiał co Pan wyćierpiał? A wżdyć my dáleko od iego mąk oddaleni iesteśmy? To vważay sobie/ psuiąc myśli/ y wszelką wyniosłość podnoszącą sie przećiwko vmiętności Boskiey; á w niewolę podáiąc wszytek zmysł ná posłuszeństwo Chrystusowe. Philip. 4. *A pokoy Boży, ktory przewyższa wszytek zmysł, niech strzeże serce twoie, y myśli twoie w Chrystuśie Iezuśie.*

Po tey mowie Bárláámá / Jozáfát niezmierną moc łez wylał; ták záiste/ iákoby z hoynego źrzodłá wypływáiące/ iego cále / y źiemię / ná ktorey śiedźiał/ złały. A sam ná táki rozwod nárzekáiąc/ bárdzo gorąco ná nim wymagał/ żeby státniey oney drogi miał go towárzyszem/ á po iego odeśćiu iuż ná świećie nie zostawał; tych słow záżywáiąc: A cżemuż/ Oycże ná sie tylko / á nie ná bliźniego masz wzgląd? á iákimże sposobem w tey spráwie doskonáłey miłośći powinność cżynisz? (według tego / iáko Chrystus rzekł Matth. 19. *Będźiesz miłował bliźniego twego, iáko śiebie sámego,*) gdyż ty zgoła ná vspokoienie idźiesz/ á mnie w vćiśnieniu y vtrapieniu zostáwiasz: á wprzod niż zelim sie w vtarczkách Zakonnego żyćia iák należy/ wyćwicżył/ y rożnych nieprzyiaćielá zásadzek doszedł; do stocżenia z iedynkowey bitwy/ nárażasz mnie? z cżego coż sie inszego stáć może? tylko że śiebierstwemi ich sztukámi obálony będę/ y iáko sie niewiádomym/ á boiáźliwym żołnierzom tráfiáć zwykło / wieczną duszy śmierć podeymę. Ale proś Páná/ y modl mu sie: ábyś mnie tákże / twego z żywotá wyśćia towárzyszem wezwał; á żebyś to vczynił; przez te sáme / ktore masz/ nádźieie/ iż pracy odbierzesz zapłáte/ obowięzuię ćie. To mowię v Bogá prosbę wymoż / żebym y iednego zgołá dniá/ po twoim odeśćiu nie pielgrzymował ná świećie / y po tey wielce gęstey pustyni nie błąkał sie.

Co gdy Jozáfát płácząc mowił/ Stárzec przyiemnie y łágodnie tuląc go: Sądom (práwi) Boskim/ ktore vmysłu ludzkiego poięćie przewyższáią / sprzećiwiáć sie bynamniey nie mamy. Gdyż ia/ gdym o tę rzecz wiele modlitw do Bogá wylał/ y tego / ktoremu żaden gwałt vczyniony bydź nie może/ iákoby przez gwałt przywieść kuśiłem sie; ábyśmy sie nie rozdźielali; od iego dobroći tom vsłyszał: iż tobie teraz niepotrzebna iest ćiáłá ćieżar zrzućić/ ále w Zakonnym ćwicżeniu ták

długo

długo zoſtawáć/ poki świetnieyßego wieńcá ſobie nie vwijeß. Ießcześ bowiem dla tey/ ktorać ieſt zgotowána/ zapłáty/ doſyć nie woiował: ále trochę ießcze prácowáć ći trzebá/ ábyś vćieśiony/ ná weſele Páná twego wßedł: gdyż ia zgołá iuż máło nie ſto lat máiący / śiedmdźieśiąt y pięć ná tey przeżyłem puſtyni. Tobie záś lubo nie táka czáſu zwłoká náznáczona ieſt; iednákże/ ábyś do tego kreſu/ iáko Pan każe przyſtąpił bliżey/ należyta ieſt: ábyś nád tych z żadney miáry nie był niżßy / *ktorzy dniá y vpału ćiężar znieśli.* Mat. 20. Dla czeᵘ o przyiaćielu/ co od Bogá vſtánowiono ieſt/ ochotnym y wdźięcznym ſercem przyimiy. Bo co on poſtánowił / ktoryż kiedy człowiek rozrzućić mogł? á iego łáſką záchowány/ ćierpliwość wyświádcz.

Oto ſie też ſtáray / ábyś przećiwko nieprzyiáznym myślom był czuynego ſercá; á vmyſłu czyſtość/ nie ináczey/ ále iáko nieoßácowány ſkarb/ cáły y nienárußony záchował: do wyżßych ſpraw/ y bogomyślności codźień ſámego śiebie podnoßąc: áby ſie w tobie ſpełniło to/ co Pan przyiaćiołom ſwoim przyobiecał / tych ſłow záżywáiąc: Ioan. 14. *Ieżeli mnie kto miłuie, ſłowo moie záchowa, y Oyćiec moy vmiłuie go, y do niego przyidźiemy, y mieſkánie v niego záłożemy.* To/ y wiele innych ná świętßey oney duße/ y Boſkomownego ięzyká godnych/ mowiąc Stárzec/ ſmutne iego ſerce vſpokoił. Potym do niektorych Bráći dáleko od niego odległych / wypráwił go; áby to / co do odpráwienia nayświętßey ofiáry należytego było/ przynioſł. A Iozáfát podpáſawßy ſuknię/ iáko nayprędzey vſługę onę pełni: obawiał ſie bowiem / żeby w niebytności/ Bárláám winneᵒ przyrodzenia długu nie wypłáćił/ á Pánu oddawßy duchá / ćięßkiey nie przynioſł mu ſtráty; gdyżby y ſłow / y oſtátniey przemowy y modlitwy iego czczym zoſtał.

Gdy tedy dáleko onę drogę wielce męſkim vmyſłem odpráwił / y to / co do nayświętßey ofiáry było potrzebna/ przynioſł; prześwięty Bárláám Niekrwáwą Ofiárę Bogu ofiárował; á záżywßy Chryſtuſowych/ od wßelkiey zmázy czyſtych táiemnic/ y Iozáfátowi tákże vdźieliwßy/ rozrádował ſie w duchu; á wźiąwßy według zwyczáiu pokarm / zbáwiennemi znowu ſłowámi iego vmyſł odżywiáć pocżął/ tych ſłow záżywáiąc: Iuż nas naymilßy Synu/ ná tym świećie iedenże dom / y ſtoł łączyć nie będźie: gdyż iuż w oſtátnią Oycow moich drogę idę. Záczym tobie czynić należy / ábyś przez przykazań Boſkich záchowánie/ y ná tym mieyſcu / áż do oſtátniego dniá żywotá pomießkánie/ twoiey przećiwko mnie miłości znák pokazał: ták záiſte żyćia twego ſpráwę ſtánowiąc/ iákoś ſie náuczył; y nigdy podłey y gnuśney duße moiey nie opußczáiąc pámiątki. Mieyże ſie tedy dobrze / y w Chryſtuśie ćieß ſie / y weſel ſie; gdyżeś źiemſkie y zgubie podległe / z wiecznemi / y od zguby dálekiemi dobrámi/ zámienił: y bliſka ieſt ſpraw twoich zapłátá: á iuż iuż oto przychodźi/ ktory zapłátę nieśie. Ktory záiſte dla obaczenia tey winnice/ ktorąś vpráwił / przyidźie / y tobie zá vpráwienie iey / zapłátę bárdzo wielką odda. *Prawdźiwe bowiem ſłowo,* iáko woła Boſki Apoſtoł Páweł 1. Tim. 1. *y wßelkiego przyięćia godne: ieżeli wſpoł vmieramy, y wſpoł żyć będźiemy:* ieżeli znośiemy / y wſpołkrolowáć będźiemy w wiecznym onym/ y końcá niemáiącym Kroleſtwie/ nieporownánym świátłem oświeceni/ y prawdźiwie Błogoſłáwioney / y naypierwßey Troyce obiáśnieniem vdárowáni. To Bárláám áż do wieczorá / y przez cáłą tákże noc Iozáfátowi rozpowiádał/ bárdzo hoynie płáczącemu/ y tákie rozłączenie żáłoſnym bárdzo ſercem znoßącemu. Gdy záś rozedniáło/ ręce y oczy do niebá podnioſł/ y dźięki czyniąc Bogu / tych ſłow zázył.

Pánie Boże moy / ktory wßędźie obecny ieſteś/ y wßytko nápełniaß; dźięki tobie czynię / żeś ná podłość moię weyźrzał/ y tegoś mi vżyczył / ábym w práwowierney twoiey wierze / y przykazań twoich drodze/ bieg tego pielgrzymſtwá odpráwił. A teraz naylepßy Pánie/ y do miłośierdźia nayſkłonnieyßy / do wiecznych twych przybytkow przyimiy mnie: y nie miey w pámięći tego / com wiádomie / álbo niewiádomie przećiw tobie zgrzeßył. Záchoway też y tego wierneᵒ ſługę twego / ktoremu żebym niegodny ſłużebnik twoy / był przełożonym/ chćiałeś; od wßelkiey prożności / y przećiwnika napáśći wyimiy go / y tego dokaż/ żeby nád záwikłáne wielce one śidłá / ktore

diabeł ná poderknienie tych/ ktorzy ſie o zbáwienie ſtáráią/ záſtáwia/ wyżſzym zoſtawał. Wſzytkę obłudnikà potęgę wſzechmocny Boże od oblicá ſługi twego oddal: y te mu przynieś śiły/ áby záráźliwego nieprzyiaćielá duſz náſzych/ głowę zdeptał. Duchá twego Swietego łáſkę z niebá ſpuść ná niego/ y do niewidźiálnych potyczek doday mu śiły; áby zwyćięſtwá korony od ćiebie doſtąpił/ á imię twoie o Oycze/ y Syná twego y Duchá Swiętego w tobie wſławione było: gdyż ći należy chwałá y ſławá/ ná wieki. Amen.

Tę modlitwę vczyniwſzy/ gdy Oycowſkim affektem Jozáfátá obłápił/ y pocałowániem świętym vcáłował/ á śiebie znakiem Krzyżá vzbroił/ y nogi wyćiągnoł; wielką rádośćią nápełniony/ nie ináczey/ iákby przyiaćiele ktorzy przyſzli/ w drogę błogosłáwiono/ y do odebránia błogosłáwionego żywotá onego nagrody odſzedł/ Stárzec záiſte y duchownych dni pełen.

XL. Jozáfát zás z wielką vczćiwośćią y płáczem obłápiwſzy Oycá/ y łzámi ćiáło iego obmywſzy/ á w oſtrą onę włośienicę/ ktorą od niego ná páłácu wźiął oblokſzy; zwyczáyne Pſalmy odpráwił/ przez cáły dźień y cáłą noc oraz/ y śpiewáiąc/ y drogie błogosłáwionego Męzá ćiáło łzámi polewáiąc. Drugiego zás dniá/ wykopawſzy podle iáſkini grob/ y święte ćiáło vczćiwie bárdzo podnioſzſzy/ duchownego Oycá przezacny y naymilſzy Syn pogrzebł; y goraco ná ſercu zapalony/ á do modlitwy ſámego śiebie wielce bárdzo przyłożywſzy/ tych słow zázył.

Pánie Boże moy, wyſłuchay modlitwę moię, ktorą wołałem do ćiebie, zmiłuy ſie nádemną, y wyſłuchay mnie. Pſal. 26. gdyż ćię z ſercá ſzukam: *Szukáłá ćię duſzá moiá, nie odwracay oblicá twego odemnie, y nie oddálay ſię w gniewie od ſługi twego. Wſpomożyćiel m moim badź, y nie opuſzczay mnie, y nie pogardzay mną, Boże zbáwienia mego. Gdyż Oyćiec moy, y mátká moiá opuśćili mnie: ty záś Pánie przyiałeś mnie. Práwo vſtaw mi Pánie w drodze twoiey, y nákieruy mnie ná śćieſzkę proſtą dla nieprzyiaćioł moich. Nie podáy mnie ná duſzę trapiacych mnie, gdyż ná ćię zárzucony ieſtem z żywotá. Z żywotá mátki moiey Bog ieſteś, nie odſtępuy odemnie.* Pſal. 23. *Gdyż oprocz ćiebie wſpomożyćielá nie mam.* Pſal. 73. Oto w litośći twoich przepáśći/ nádźieię duſze mo[iey] záłożyłem. Zywot moy ſpráwuy/ kto[]ry wſzytkie rzeczy ſtworzone/ opátrzno[]śćią modrośći/ nád wſzelką wymowę zą[]cnieyſzą/ miárkuieſz; y wiádomą vczyn m[i] drogę/ ktorabym chodźił; y iáko dobr[y] y łáſkáwy Bog/ przez ſługi twego Bár[]láámá modlitwy y proſby/ záchoway mnie; gdyż ty Bog moy ieſteś/ y ćiebie wyſławiąm/ Oycá/ y Syná/ y Duchá S. ná wieki. Amen. Tę modlitwę odpráwiwſzy/ przy grobie płácząc vśiadł/ y śiedząc záſnął. A ták ſtráſznych onych mężow/ ktorych przedtym widźiał/ do śiebie przychodzących/ y ná wielkie one[] y cudowne pole prowádzących/ tákże do naiáśnieyſzego y nayświętſzego miáſ[] wprowadzáiących/ zdáło mu ſie widźi[]. A gdy on ſam do bramy wchodźił/ in[] go potkáli/ wielką świátłośćią ogárn[] ni/ á korony táką pięknośćią świetn[] iące/ ktore żadną wymową opiſáć ſie [] mogą/ y tákich nigdy oczy ludzkie nie [] dźiáły/ w rękách trzymáiący. A gdy [] pytał Jozáfát; Czyieby one nayświ[]tnieyſze korony były/ ktore widźiał[] Twoiá zgołá iedná ieſt/ (odpowiedźi[]owi) tobie dla wielu onych duſz/ ktor[] zbáwienie przynioſłeś/ zrobiona: á te[] dla w Zakonnym żyćiu ćwiczenia/ kto[] czyniſz/ pilniey y doſkonáley ozdobion[] ieżeli rzeſkim ſercem áż do końcá prow[]dźić go będźieſz. Druga zás twoiá t[] że własna ieſt: ále Oycu twemu/ kto[] od złośliwey żyćia ſpráwy twoią pr[] oddalił ſie/ y ſzczerym ſercem náwroćił[] á do Páná ſie vdał; ábyś ią oddał, t[] bá. Jozáfát zás rzecz onę przykro zn[] śić zdał ſie: A iákoż to bydź może! (m[]wił) áby Oyćiec moy dla iedney tyl[] pokuty rowne zemną/ ktorym tákie/ [] ták wielkie prace ponioſł/ dobrodźie[]ſtwá otrzymał? Co iáko rzekł/ zárazzd[]ło mu ſie widźieć Bárláámá/ iákoby g[]gromiącego/ y mowiącego: Te ſą o J[]záfáćie słowá moie/ ktorem kiedyś [] ćiebie miał: to ieſt/ że przyſzedſzy do n[]zmiernych bogactw/ iuż nie miałeś byd[] hoynym y rozrutnym: á ty ná to słow[] zádumiáne vmysłu byłeś. Teraz tedy/ iá[]kim ſpoſobem záprzykro maſz rowne[] ſobie w gednośći mieć Oycá? á nie r[]czey czemuś dla tego ná ſercu nie od[]brał vćiechy/ iż wiele twoich zá niego w[]

lanych

lanych modlitw / wyſłucháne ſą: Jozáfát záś / według tego / iáko był zwykł / do niego rzekł: Przebacz Oycze przebacz: á gdzie mieſzkaſz / pozwol ábym wiedział: Tedy Bárláám: W tym naypięknieyſzym y wielkim mieśćie mieſzkánie otrzymałem / wſzędzie miáſtá niezmiernym świátłem iáśnieiącego. Znowu záś Jozáfát zdał ſie z nim vmawiáć / żeby go do przybytku ſwego záprowádził / y miłą gośćinnośćią przyięty był. A ow / iż ieſzcze nie przyſzedł czás / odpowiedział / áby do onych przybytkow wchodził; iż ieſzcze ćiáłá tłomokiem obćiążony był. A ieżeli mężnym ſercem / rzecze / w świętym żyćia poſtánowieniu / iákom ći roſkazał / zoſtawáć będzieſz; nie długo potym przyidzieſz / y też przybytki y też rádość y chwałę ośiągnieſz / y zemną ná wieki będzieſz. Ocknąwſzy ſie tedy Jozáfát / duchá oną świátłośćią / y chwałą nád wſzytkę możność wymowienia wyżſzą / nápełnione ieſzcze miał; y z wielkim zádziwieniem / ná wyświadczenie wdźięczności / Bogá wychwaleniem wynośił. Zoſtáwał záś áż do końcá / prawdźiwie Anielſki żywot ná źiemi prowádząc / y twárdſzey Zakonnego ćwiczenia ſpráwy / po odeśćiu Stárcá záżywáiąc. Bo dwudźieſtego lat ſwoich y piątego roku / Kroleſtwo źiemſkie opuśćiwſzy / y Zakonnego żyćia vtarczkę obrawſzy / pięć y trzydźieśći lat ná rozległey oney puſtyni / ták iákoby nie miał żadney ćiáłá częśći / nád ludzki ſtan / wyżſzy żywot prowadził: ták záiſte / iż wiele zgołá ludzkich duſz od zárázliwego wężá wprzod wyrwał / y Bogu cáłe y nienáruſzone záchował; á w tey rzeczy Apoſtolſkiey łáſki doſzedł / y vmyſłu tákże ſkłonnośćią Męczennikiem zoſtał: á Chryſtuſá w oczách Krolow y tyránnow obecności poufáłym ſercem wyznał / y głośnym bárdzo iego Maieſtatu Káznodźieią pokazał ſie: á nád to / wielu złośliwych duchow ná puſtyni zwyćiężył / y wſzytkich Chryſtuſową siłą y potęgą przewyżſzył / á niebieſkiego dobrodźieyſtwá y łáſki / wielce hoynie vczeſtnikiem zoſtał. Dla tego też vmyſłu oko od wſzelkiey mgły źiemſkiey czyſte miał / á przyſzłe rzeczy iákoby teráźnieyſze widźiał: Chryſtus tákże miáſto wſzytkich rzeczy v niego był / Chryſtuſá prágnął / Chryſtuſá nie ináczey / tylko iáko obecnego widźiał / ná Chryſtuſową piękność vſtáwicznie ſie zápátrował / według owego Proroká z Pſal. 15. *Vpatrowałem Páná w obecnośći moiey záwſze, gdyż mnie on po práwey ſtronie ieſt, ábym ſie nie wzruſzył.* Y znowu / Pſal. 26. *Przylgnęłá duſzá moiá zá tobą, przyięłá mnie práwicá twoiá.* Gdyż záprawdę duſzá iego do Chryſtuſá przylgnęłá / potężnym bárdzo śćiśnieniem z nim ziednoczona. Gdyż od cudownego dźiełá onego nie oddalił ſie / áni Zakonnego ćwiczenia ſwego vſtáwy nie odmienił. Y owſzem z początku / áż do końcá / y od dźiećinnych lat / áż do cále doyźrzáłych / iednákoż vmyſłu dárzkość záchował: y owſzem ábym lepiey rzekł / do wyżſzey codźień cnoty poſtępował / y czyśćieyſzey zá łáſką Boſką bogomyślności dochodził. Nád to / gdy w ten ſpoſob żył / y ták dálece godną powołánia ſwego ſpráwę temu / od ktorego był wezwány oddał / á *świát ſámemu ſobie, y ſámego śiebie świátu vkrzyżował*; do Bogá pokoiu / w pokoiu przenioſł ſie: y do Páná / ktorego vſtáwicznym prágnieniem był zdięty / odſzedł: y przed oblicem Pańſkim iáśnie y bez wſzelkiey záſłony pokázuie ſie; y zgotowáną ſobie chwały koroną iuż ſie ozdobił; y tego od Bogá doſzedł / áby Chryſtuſá widźiał / z Chryſtuſem był / Chryſtuſá pięknośćią wiecznie weſelił ſie; w ktorego ręce zálećiwſzy duſzę / do żyiących kráiu odſzedł; gdźie bánkietuiących ſie głos / y weſelących ſie pomieſzkánie ieſt.

Do zacnego záś iego ćiáłá Mąż ieden Swięty / ktory nie dáleko od niego mieſzkał / y ktory mu drogę do Bárláámá przedtym pokazał / Boſkim iákimśi nátchnieniem / teyże ſámey godźiny / w ktorą vmárł / przyſzedł; á przeświętym śpiewániem ozdobiwſzy go / y łzy wyláwſzy / ktore były miłośći iego ku Jozáfátowi znákiem; y te wſzytkie rzeczy / ktore v Chrześćian we zwyczáiu / y vſtáwią zoſtáią / ſpráwiwſzy / y ſkończywſzy; w grobie Oycá Bárláámá złożył go. Należáło bowiem / áby / ktorych duſze ná wieki bydź z ſobą miáły / tych tákże ćiáłá z iednoczone zoſtawáły.

Niektorego záś ogromnego mężá (ktory to przez ſen koniecznie roſkázował) ow Zakonnik / co go pogrzebł vſłuchawſzy / do Kroleſtwa Indiey vdał ſie; á przyſzedſzy do Bárácháe / o wſzytkich Jozáfatá rzeczách /

cżách/ vwiádomił go. A ow bez wßelkiey zwłoki/ z wielkim ludu mnoſtwem vdał ſie w drogę/ áż też do iáſkinie przyßedł/ y grob obaczył: á tám gorące bárdzo łzy wylawßy/ nákrycie podnioſł/ y obaczył Bárláámá/ y Jozáfátá/ złożone należy- cie członki máiących/ y ćiáłá od dawney cery nic niezmienione; ále cáłe y zgołá nienárußone/ oraz y z ßátámi. Te tedy przeświete duß przybytki/ bárdzo wdźię- czny zapách wydáiące/ y nic nieczyſtego niepokázuiące/ w zacne trunny złożone/ Krol do Oyczyzny ſwoiey przenioſł.

Ják ſkoro záś tá rzecz do vßu poſpol- ſtwá przyßłá/ niezliczone mnoſtwo ze wßytkich miaſt/ y pogránicznych mieyſc/ do Błogoſłáwionych ćiał onych obacze- nia/ y vßánowánia zbiegło ſie. Gdźie też przeświete Hymny dla nich gdy śpie- wáno/ y wiele lamp rozświecono/ ſłußnie tám y bárdzo należyćie mogł kto rzec: *Swiátłośći około Synow y dźiedźicow świátło- śći.* Wſpániále záś/ y páńſko w onym Ko- śćiele/ ktory z gruntu ſáme° Jozáfát wy- ſtáwił/ ćiáłá ich złożone ſą. Wiele zátym cudow/ y chorob oddalenia/ ták pod czás przenieśienia ćiał/ iáko y onych pogrze- bienia/ tákże też y náſtępuiących czáſow/ Pan przez pobożnych ſług ſwoich vczynił. Y widźiał Krol/ y wßytko poſpolſtwo cudá one/ ktore ſie przez nich dźiały. Wielu tákże z pogránicznych narodow niewiernośći/ y nieznáiomośći Bogá ni moca złożeni/ przez one znáki/ ktore ſi w grobie dźiały/ do wiáry przyſtawáli. Y wßyſcy/ ktorzy ſámegoż Jozáfátá ży wot ná kßtałt Aniołow wyrázony/ y od dźiećinnych lat/ gorącą iego przećiw Bo gu miłość widząc/ y ſłyßąc/ zádumieni zo ſtawáli; Bogá we wßytkim wyſławiáiąc/ ktory miłuiącym śiebie/ rátunku y po mocy dawáć nigdy nie przeſtáie/ y o nym bárdzo wielkiemi dobrodźieyſtwy za wdźięcza.

Ten ninieyßey Kśięgi koniec ieſt ktorą według śił moich ſpiſałem/ iákom od przezacnych mężow/ ktorzy mi to nie omylnie podáli/ powźiąłem. Wy záś/ da by to Bog! ktorzy te duchowi potrzebni dźieie czytaćie/ y ſłyßyćie: ábyśćie do czą ſtki ich przypuſzczeni byli/ ktorzy Bogu żyćia ſwoiego rachunki wywiedli; przez modlitwy y przyczyny/ Błogoſłáwionych Mężow/ Bárláámá y Jozáfátá/ o kto rych tá Hiſtoria złożona ieſt/ w Chryſtu śie Jezuśie Pánu náßym; ktoremu na- leży cześć/ władza/ máieſtat/ y wielmo żność z Oycem/ y Duchem Swiętym/ te raz y ná wieki wiekow. Amen.

Częśći Pierwſzey, Kśięgi Wtorey Zywotow Oycow Swiętych,

KONIEC.



CZĘSCI

CZĘSCI I.
ZYWOTOW OYCOW SWIETYCH,
KSIĘGA III.
Dźieie álbo Zywoty Swiętych Białychgłow ZAMYKAIĄCA.

ZYWOT
SWIĘTEY EVGENIEY
PANNY Y MĘCZENNICE.

I. Siodmego Pánowánia swego roku Kommodus Cesarz posłał Iáśnie oświeconego Mężá Filipá do Egiptu / áby Stárostwo Alexándryiskie spráwował / y wszelkie władze / ktore we wszytkim Egipćie były / iego sądowi podlegáły. Ten tedy z Małżonką Klaudią / z dwiemá synámi / Awitem y Sergiusem / y z Corką Eugenią z Miástá Rzymskiego do Alexándryey gdy przybył / y powagą Rzymską Stárostwo spráwował / á wszytkę Egipską kráinę Rzymskiemi práwámi ozdabiał; wszytkim zgołá zá Czárnokśięską náuką vdáiącym śię koniec vczynił; Zydom tákże / y przezwiská imienia mieć nie dopuśćił: Chrześćiánom zás / że tylko dáleko od Alexándriey bydź byli powinni / postánowił. Sam lubo więcey Filozofow przyiaćiel / niż obrońcá Bałwánow; Rzymskich iednák Zabobonow / iákoby naypoboźnieyszy spráwcá / pilnował; nie z rozumem / ále z podániem zgadzáiąc śię.

II. Eugenią tedy Corkę swoię w náukách wyzwolonych doskonále wyuczywszy / y ták w Łáćinskim / iáko Greckim ięzyku wyćwiczywszy / áby y Filozofiey vczyłá śię / pozwolił. Byłá bowiem ostrego dowćipu / y ták pámięći obietney / iż cokolwiek słysząc raz lub czytáiąc / mogłá záchwyćić / ná záwsze pámiętáłá. A byłá Eugenia pięknego licá / y kształtnego ćiáłá; ále pięknieysza vmysłem / y nadobnieysza czystośćią. A przeto piętnastego lat swoich roku / gdy Akwilius / Akwilego Burmistrzá syn / stárał śię o nię w małżeństwo; spyta iey Oyćiec: ieżeliby ná młodźianá z iáśnie oswieconego domu idącego / stáráiącego śię o nię zezwaláłá? Oná odpowie: Małżonká z obyczáiow / nie z vrodzenia obierać trzebá: z nim bowiem / nie z rodźicámi iego / mieszkáć należy. Gdy tedy y tym y owym prosząćym / vmysłem chowánia czystośći / sprzećiwiáłá śię / doszłá rok iey Przebłogosłáwionego Páwłá Apostołá Náuká: á lubo pod władzą wielkich Báłwochwálcow rodźicow żyłá; duchem iednák Chrześćiáninem bydź poczęłá.

III. A że przykazáno było Chrześćiánom z Alexándriey miástá vstąpić; prośi rodźicow / áby iey pozwolono dla obaczenia / folwárki swoie ná przedmieśćiách Alexándriey leżące / obieżdżáć. A gdy zá raz o co prośiłá / otrzymáłá; y z miástá pospieszyłá do wśi; vsłyszy Chrześćian śpiewáiących y mowiących: *Wszyscy Bogowie narodow diabelstwo: Bog zás nász niebiosá stworzył.* Psalm. 95. To ták vsłyszawszy / westchnęłá / y vpłáknęłá / y rzekłá do rzezáncow pokoiowych / imieniem Protá y

tá y Hyácintá: Wiem żeśćie ziemną w náukách dobrze wyćwiczeni/ y godne ozaz/ y niegodne ludzkie czytáliśmy spráwy; Filozofow tákże dowody prożno pracą robione / vśilną bárdzo pilnością przebiegliśmy: Aristotelesá nauki/ y Plátoná kßtałty/ y Epikurá ßkoły/ y Sokrátesá przestrogi y Stoikow: á żebym krotko wßytko zámknęłá/ cokolwiek wyśpiewuie Rymopis / cokolwiek Kráśomowcá wynáyduie / cokolwiek Filozof wymyślá; iednemu temu zdániu vstępuie/ w ktorym wystákuiących Chrześcian słyßemy śpiewánie: *Wßyscy Bogowie narodow diabelstwo: Bog záś náß niebiosá stworzył. Wyznánie y piekność w obecnośći iego, świątobliwość y wielmożność w máiestaćie iego.* A zátym namowę czynią / y Apostołá czytáią / y Proroká chwalą: stáie się zgodá wiáry/ y iákoby sztuką do Swiątnice mądrośći Bozkiey bez rozdźielenia się przyść mogli / gorącym náradzeniem stánowią. Pánią mnie (rzecze) przywłaßczona władza wam oddálá/ ále śiostrą mądrość vczyniłá. Bądźmyß tedy Bráćia / iáko Boska mądrość rozrządźiłá / nie iáko się chlubi ludzka lekkomyślność. Podźmy spolnie do Chrześćian / á iáko rosporządzi/ pośpießmy. Słyßę iż Helenus názywa się Biskup / ktorego iest to mießkánie/ gdźie wednie y w nocy słycháć Bogu swemu śpiewáiących; ktorych y my / ilekroć przeieżdżamy/ śpiewáiących słyßemy. Ale ten Biskup (powiádáią) iż rożnemi Kośćiołá swego zabáwami iest zátrudniony. Nád temi záś / ktorzy chwały Bozkiey pilnuią / Bogdáná niektorego Kápłáná postánowił: o ktorego cudách ták wielkich powiádáią / że też ślepych swoiemi modlitwámi oświeca / y diabłow wygánia / y choruiącym przynośi zdrowie; á cale do mießkánia tego zgromádzenia / w ktorym Bogu śpiewáią / żadney nie pozwala wniść białeygłowie. To tedy vważáiąc/ chcę się postrzydz/ áby iutrzeyße nocne odeśćie przygotowáne/ do nich nam weśćie zgotowáło. Wy tedy obá przy lektyce idąc/ gdy inßi wprzod puydą / wysádźićie mnie ná mieysce: á gdy prożna przeydźie lektyká / my trzey w męskim odźieniu / spolnie do ludźi Bożych wbieżemy. Podobáło się obiemá zdánie: y nástępuiącey nocy/ iáko rosporządźiłá/ spełniło się.

IV. Táko záś wiernym swoim ... Chrystus wyświadczyć raczył; iż te... godźiny / ktorey do Klaßtorá przyßl... Swięty Helenus Biskup nádßedł: ... zwyczay iest w Egipćie / kiedy obcho... Klaßtory Biskupi / śpiewáiących idźie z... niemi woysko; tenże Helenus Heliopol... Biskup przyßedł / á z nim więcey niż d... śięć tyśięcy mężow / śpiewáiących y m... wiących: *Drogá spráwiedliwych prosta st... śię, y śćießká Swiętych zgotowána.* Słyß... to Eugenia / rzekłá do towárzyßow: ... ważćie znáczenie wierßow: á widźićie... do nas należy / cokolwiek zgodliwe głosámi śpiewáią. Nád to / gdyśmy Bogu prawdźiwym spráwę w rozrzo... niu spolney rozmowy mieli / słyßeliś... to śpiewáiących: iż *wßyscy Bogowie na... dow diabli: Bog záś náß niebiosá stworz...* A oto teraz gdyśmy się w drogę vda... przez ktorą odstąpić od obrzędow B... wochwálskich prágniemy; y żebyśmy ... Chrześćiáńskich obrzędow przystąpili/ ... się zásłużyć chcemy: oto tyśiące ludźi ... tykáią nas / iednym głosem wołáiących y mowiących: *Drogá spráwiedliwych pros... stáłá się, y śćießká prostych przygotowán...* Zrozumieymyß tedy / dokąd idźie ten lu... á ieżeli do tego mießkánia idą / kędy ... iść vrádźili / złączmy się z śpiewáiący... gminem / y z przychodzącemi policzeni wnidźmy iáko towárzyße / poki znáiom... śći nienábędźiemy.

V. Gdy się tedy złączyli z śpiewáiąc... mi / pytáią się ktoby był Stárßy / kto... sam poiázdu ośiełká záżywał wśrzod ... du / wprzod / y pozad idącego; vsłyßą / ... tám był Helenus Biskup od dźiećińst... Chrześćiánin: ktory gdy z máluchne... w Klaßtorze rośł / ták wielkiey świąto... bliwośći cnotámi rozmnażał się; iż kied... go posłáno ogniá z pobliská dostáć / żarz... ste węgle ná ßaćie przyniosł nieśkázone... Nád to rzeką: przed kilką dni / przyß... ieden Czárnoksiężnik / ktory słow dow... dámi lud Boży chćiał przewroćić / m... wiąc: iż to był fałßywy Biskup / á że ... był posłány od Chrystusá dla náuczánia. Tenże był bárdzo chytry / y z Pismá Swię... tego lud zwodźił. Potym wßytek gmin Chrześćian przystąpił do tego / ktorego widźićie / Oycá náßego / y rzekł mu: Słyßelismy iż Zárreás iest posłány od Chrystusá: náznácz dźień / w ktorybyś go / ábo przy-

bo przyszł do towárzystwá / albo ieżeli możesz / przekonał fałsz mowiącego. A ták náznáczono dźień / y mieysce wśrzod Heliopolu miástá: przyszedł Záreás czárnoksiężnik / że swemi sztukámi / przyszedł też y Helenus Biskup z modlitwámi swemi. A gdy powitał lud / rzecze: Teraz doświadczyćie duchow / ktorzy są / od Bogá. Y obroćiwszy sie do Záree / począł słow wielko mieć vtarczki: ále że chytry był bárdzo / y związáć go mowy sposobem niemogł; widząc / iż sie lud bárdzo gorszył / że Záreás przewyższał słowámi; prośił o trochę vmilknienia / y rzecze do ludu: Páwłá Apostołá w tey mierze nápomnienia koniecznie trzymáć sie należy: mowi bowiem Timoteuszowi Vczniowi swemu. 2. Tim. 2. *Niechćiey rospierác sie słowy: ná nic bowiem nie iest zgodna, tylko ná obálenie słucháiących.* Ale żebyśmy to świádectwo / nie ták iáko ostrożni / ále iáko boiáźliwi przytoczyli; niech zápalą ogień wśrzod miástá / á wnidźmy społnie w płomień; á kto vpalony nie będźie / wierzmy / iż tego posłał Chrystus. Spodobáło sie tedy wszytkim zdánie. A ták záraz dostátni ogień nálożono. Tedy Błogosłáwiony Helenus roskazał / áby Záreás szedł w ogień. Ktoremu Záreás rzecze: Idź ty wprzod / ktoryś to wniosł. Przeżegnawszy sie tedy Przebłogosłáwiony Oyćiec Helenus / rośćiągnąwszy rece / wszedł w wielki ogień: á stoiąc tám ledwie nie puł godźiny / áni włosow / áni odźienia bynamniey nienáruszywszy; áby też Záreás wszedł / podobnym sposobem roskázował. Ale Záreás wzbraniáiąc sie począł y vćiekáć / á gdy go przez gwałt do ogniá lud wrzućił / záraz go ogárnąwszy płomień / palić począł. Lecz wziąwszy sie Swięty Helenus / lubo wpuł przepalonego / żywego iednák wydarł; ktorego z niepoczćiwośćią wyrzućił lud z gránic krainy oney. Zátym / iáko widźićie / codźień / gdźiesiekolwiek obroći / wychwaláiąc Bogá / lud chodźi.

VI. Słysząc to Błogosłáwiona Eugenia westchnęłá / y vpádłá do nog tego / ktory iey to opowiedźiał / y rzekłá: Proszę ćie / ábyś mu o mnie społnie y z temi dwiemá Bráći moich námienił: z Báłwochwálstwá bowiem náwroćić sie chcemy do Chrystusá. A żeśmy to rázem postánowili / y bráćia iesteśmy; y to też v niego ziednáć prágniemy / áby nam nigdy nie pozwalał oddaláć sie od siebie. A on: Teraz / práwi / milczćie / áż wszedszy do Klasztorá / do ktorego idźie / nieco wytchnie; á gdy sposobność będźie / opowiem ia mu wszytko według słowá twego. Tym czásem gdy sie zbliżył ku Klasztorowi / do ktorego ćiągnął; á oto y oni wyszli przećiwko Oycu / Hymn Bogu mowiąc. Psal 47. *Przyięliśmy Boże miłośierdźie twoie wśrzod Kośćiołá twego.* A gdy wchodźił Biskup y lud / y Eugenia też weszłá z Hiácyntem y Protem towárzyszámi swemi / tylko owemu wiádoma / z ktorym miáłá mowę.

VII. Odpráwiwszy tedy iutrzenne modlitwy / trochę vspokoił sie Biskup / y roskazał sobie ná poszto nágotowáć / áby Boskie táiemnice odpráwił: á ták poszto zácząwszy / o dźiewiątey / (to iest o trzećiey z południá) ná pośiłek poszczących wcześnie przyszedł. Vspokoiwszy sie tedy Biskup / widźiał sen / w ktorym do obrázu biáłeygłowy prowádzony był / áby mu ofiárę czynił. Tedym rzekł (práwi) przez sen tym / ktorzy mnie trzymáli: pozwolćie mi / ábym mowił z Boginią wászą. A gdy mi pozwolili mowić / rzekłem iey: Vznay sie bydź stworzeniem Bożym / y zstąp / y nie pozwalay ábyć sie kłániáno. A ową vsłyszawszy to / zstąpiłá / y szłá zá mną / mowiąc: Nie opuszczayćie / áż mnie Stworcy memu oddasz / y początkowi. A to kiedy sie w myśli Biskupiey roi / przystąpi do niego Eutroplus / z ktorym mowiłá Eugenia / y rzekł mu: Trzech młodźianow Bráći społnie służbę Báłwánow opuśćiwszy / w liczbie Chrystusowi służących w tym Klasztorze bydź prágnąc / y dźiś śládem twoim vdáiąc sie / tu przyszli: á vprośiwszy mnie / z płáczem żebráli / áby záslużyli wiádomośći twoiey przebłogosłáwioney bydź obiáwieni. Tedy Błogosłáwiony Helenus rzekł: Dźięki tobie dobry Jezu oddáię / kiedyś mi vprzedźić pozwolił tey rzeczy wiádomość. Kazał tedy záwołáć do siebie młodźianow / á wźiowszy zá rękę Eugenią / wylał modlitwę. Ktorą gdy skończył / wźiął ich osobno / y poważną bárdzo twarzą iákoby sie názywáli / pytał: y ktoregoby rodzáiu byli / chćiał wyrozumieć. Ná co Eugenia odpowiedźiáłá: Szláchtá (rzecze) Rzymska iesteśmy:

ieden z tych dwoch Bráći moich Protus ſie názywa/ drugi Hiácint/ mnie záś Eugenius imię. Ktorey Błogoſłáwiony Helenus rzecze: Słuſznie Eugenius ſie zowieſz: męſko bowiem czyniſz/ y niech ſie wzmocni ſerce twoie zá Wiárą Chryſtuſową. Záczym ſłuſznie ſie názywaſz Eugenius/ gdyż y to wiedz/ iżeśmy w Duchu Swiętym y ćiebie Eugenią ćiáłem wprzod widźieli/ y iákoś tu przyſzłá: y że ći ſą twoi/ tenże mi chćiał oznaymić. To záś dla tego mi Pan obiáwić raczył/ żeś mu wdźięczne bárdzo mieſzkánie w ćiele twoim zgotowáłá/ záchowuiąc Pániẽſtwá dar/ y ninieyſzeg czáſu pieſzczoty obłudliwe pogardzáiąc. Wiedz záś/ iż dla czyſtośći wiele ćierpieć maſz; ále ćie nie opuśći on/ ktoremuś ſie cáło poruczyłá. Do Protá záś y Hiácyntá obroćiwſzy ſie/ rzecze: W ćiele niewolniczym zoſtáiąc/ ſzláchetną godność vmyſłu trzymaliśćie mężnie/ y trzymaćie. Dla czego wąm/ gdy ią milczę Chryſtus Pan mowi/ rzekſzy: Ioan. 15. *Záprawdę, záprawdę powiádam wam, iuż was nie będę miał zá niewolnikow., ále zá przyiaćioł.* Przeto y was Błogoſłáwionych opowiádąm/ żeśćie vſłucháli Duchá Swiętego/ żeśćie zgodnie zezwolili ná nápomnienie Zbáwićielá/ ſpolnie obiecuiącego chwałę/ onę máiący otrzymáć. To Błogoſłáwiony Helenus/ gdy nikt nie był/ oprocz Bogá/ rzekł między niemi/ y roſkazał iey/ áby ták w męſkim odźieniu zoſtawáłá: á ták nie puśćili ſie go/ áż Chrztu poświęceniem ſpráwieni/ do Klaſztorá/ do ktorego ſie pośpieſzyli/ przyięći zoſtáli.

VIII. Wroćmy ſie záś do owego czáſu/ kiedy Protus y Hiácynt/ wźiąwſzy Eugenią/ odeſzli. Lektyká tedy/ gdy ią bylą nioſły/ y ſłudzy/ ktorzy wprzod ſzli/ prożna przyſzłá do mátki. Obaczywſzy tedy z dáleká kwápiących ſług/ y lektykę przychodzącą/ záſzli im z weſelem wſzyſcy: á ználazſzy noſzenie prożne/ wſzyſcy oraz tyk vczynili/ y zátaz wſzytkiego miáſtá ſtał ſie rozruch. Ktoż bowiem ſłyſzeć znioſł/ iż Stároſtá Corkę vkochána zgubił. Było tedy nárzekánie nieporownáne/ płácz niezmierny: opłákiwáli wſzyſcy pomieſzáni/ Rodźice corkę/ śioſtrę bráćia/ ſłudzy Pánią; y wſzytkich ogárnął ſmutek/ y niezkonczone vmyſłu vtrapienie. Y czynią przez wſzytek kray pytánia/ bádáią ſie wieſzczkow/ pytáią wrożek/ c[...] ſiárámi tákże y niezbożnemi zabobonámi diabelſtwá ſie rádzą/ áby gdźie ſie v[...]dáłá Eugenia/ pokazáli. To tylko wſzyſcy mowili/ że ią Bogowie z niebá po[...]wáli. Vwierzył temu Oyćiec; á płácz w poćiechę obracáiąc/ náznácza Swięto od[...]powiedźiom/ y poświęćiwſzy ią w liczbie Bogow; z wybornego złotá roſkazał obraz tey wyſtáwić: ktory ták poczćić/ iż niemnieyſzą vczćiwość/ niż Bogom ſwoim czynili. Mátká iednák iey Klaudia/ Awitus y Sergius/ żadnym ſpoſobem poćiechy przyiąć nie mogli/ ále ią nieznośnie opłákiwali.

IX. A Błogoſłáwiona Eugenia w męſkim odźieniu y ſercu/ w przerzeczonym męſczyzny Klaſztorze zoſtawáłá; á ták w Boſkich vmieietnośćiách poſtąpiłá/ że drugiego roku/ wſzytkie Piſmá Pánſkie pámięćią obięłá. Tákie było w niey vmyſłu vſpokoienie/ że iedne one wſzyſcy mowili bydź z Aniołow liczby. Ktożby był bowiem doſzedł/ że Białagłowá byłá; ktorą moc Chryſtuſowa/ y czyſtość niepokalána pokrywáłá/ żeby dźiwna byłá y męſczyźnie: mowá bowiem iey byłá pokorna w miłośći/ iawna w ſkromnośći/ zbytkow nie máiąca/ kráſomowſt[...] chroniąca/ wſzytkich w pokorze przewyżſzáłá. Zaden nád nię do modlitwy nie znáydował ſie pierwſzy/ á ſtawáłá ſię wſzytkim wſzytko/ ſmutnego ćieſzyłá/ z weſołym weſeliłá ſie/ gniewáiącego ſie iednym ſłowem vſkramiáłá: nádymáiącego ſie/ ſwoim budowáłá przykłádem; ták że ſie nagle owcą z wilká bydź przemienionemi vznawaiąc/ ćieſzyli. Ták wielkiey v Bogá łáſki doſtąpiłá/ iż kogokolwiek boleśćią złożonego náwiedźiłá wſzytká zárąz boleść vſtępowáłá/ á wſzytko zdrowie przychodźiło. Towárzyſze záś iey Hiácint y Protus wſpołecznośći z nią zoſtawáli/ y we wſzytkim oneyże poſłuſzni byli.

X. Trzećiego tedy roku náwrocenia iey/ Opát/ ktory był Przełożonym Bráći w Klaſztorze/ przenioſł ſie do Páná. Po ktorego odeśćiu wſzytkim ſie zdáło/ żeby ſobie Błogoſłáwioną Eugenią Opátem wybráli. Tedy Błogoſłáwiona Eugenia boiąc ſie bydź Białogłową przećiwko Regule nád męſczyzną przełożoną/ tákże ſtrácháiąc ſie/ żeby wſzytkich iedno-

ſtáynie

stáynie prosiących niewzgardzáłá; rzecze do nich: Proszę was/ żebyście Ewángelią tu przynieśli. Ktorą gdy podáno/ rzekłá: Kiedykolwiek Chrześciánom obieráć co trzebá/ Chrystusá naprzod słucháć należy. Obaczmyż tedy w tym wászym wybrániu/ co on przykázuie; ábyśmy y wászemu roskazániu/ y iego nápomnieniu dosyć vczynili. Otworzywszy Kśięgę/ tráfiłá ná mieysce/ y czytáć poczełá/ mowiąc: *Rzekł Iezus Vczniom swoim.* Matth. 20. *Wiecie iż Xiążętá narodow większy są nád tych, ktorym pánuia, y rzady ich prowádza. V was záś nie iest ták. ále ieżeli kto z was chce bydź pierwszym, niech będźie z was ostátecznym: y ktoby między wámi chćiał bydź Pánem, niech będźie wászym niewolnikiem.* Lucæ 23. A to wymowiwszy/ przydáłá: Oto (práwi) y wászego roskazánia słucháiąc/ postánowiłem Przełożeństwo przyiąć/ y Páńskiemu przykazániu posłusznym bydź: ostátnim mnie miłośći wászey postánowiam. Rozweselona iest wszytkich spráwá pozwoleniem iey: Sámá iednák przed wszytkiemi spráwy Klasztorne/ ktore naypodleysza zwykłá byłá odpráwiáć osobá/ ná się wźięłá: wszędźie wodę nośić/ drwá rąbáć/ ochędostwo czynić. Ná tym tákże mieyscu mieszkánie sobie obráłá/ gdźie odźwierny Klasztoru mieszkał/ áby się y nád niego wyższą nie pokazáłá. O pośiłku zás Bráći/ wielką pilność czyniłá/ á śpiewáiąc Bogu/ Zakonnośći potężnie strzegłá: trzećiey/ szostey/ dźiewiątey/ nieszporney/ álbo nocnym y iutrzennym godzinam/ ták wielką pilność czyniłá/ że się iey zdało iuż zginąć przed Bogiem/ ieżeliby godźin/ álbo cokolwiek czásu bez Boskiey chwały opuśćić miáłá. Ták nád to w tym dźiele miła Bogu bydź poczełá/ iż diabły z opętánych ciał wygániáłá/ y ślepych oczy otwieráłá. Ale że wielkie poiedynkiem opowiedźieć chcę według porządku/ ile pozwala krotkość/ przystąpmy.

XI. Páni iedná Alexándryiska/ nád insze białegłowy zacnieysza imieniem Melántia vsłyszawszy sławę iey/ przyszłá do niey/ bo czwártaczkę bárdzo ćięszką/ y iuż przez rok y wiecey ćierpiáłá. Ktorą gdy Błogosłáwiona Eugenia oleiem pomáśćiłá/ wszytkę záraz złośći przykrość wyrzućiłá. A bárdzo zdrową stawszy się/ pieszo do swoiey gospody odeszłá/ ktorą blisko Klasztoru trzymáłá. Náznáczyłá zátym dáry/ kubki srebrne trzy/ czerwonemi złotemi nápełniwszy/ one zá vzdrowienie swoie posłáłá do Błogosłáwioney Eugeniey. Ktorey/ z podźiękowániem odsyłáiąc/ co posłáłá/ rzecze: Obfituiemy y bárdzo obfituiemy we wszytkie dobrá. Dla czego Mátko naymilsza Melántia/ ábyś to vbogim ráczey/ y potrzebę ćierpiącym podźieliłá/ proszę ćię y nápominam.

XII. Słysząc to Melántia/ zásmućiłá się/ y przyszedszy/ poczełá prośić/ y wiecey obiecowáć. Vstáwiczna zostáie przy Błogosłáwioney Eugeniey/ á w niwczym niedochodząc/ żeby Białagłowá byłá/ vrodą zwiedźiona iest młodośći. Widząc ią młodą/ záprawdę rozumiáłá ią bydź męszczyzną: á ták że nie świątobliwośćią iey/ ále iákąś sztuką byłá vzdrowiona/ w pożądliwość ku niey zápádłá; á mniemáiąc/ że większych pieniędzy prágnie/ poczęłá niezmierne ofiárowáć/ y więcey iesżcze obiecowáć. A gdy często o to prosiłá/ á z podźiękowániem ofiárowáne sobie rzeczy Eugenią odsyłáiącą widźiáła; vdałá się do większey zguby/ chorobę zmysláiąc. Ktorą gdy Błogosłáwiona Eugenia vproszona náwiedźiłá/ śiedzącey przed łożem swoim Swiętey Eugeniey/ te rzeczy podáwáć poczełá: Nieznośną tu tobie miłość serce moie burzy/ y żadnego lekárstwá prácowániu moiemu znaleść niemogłám/ tylko żebym ćię wszytkich rzeczy moich Pánem vczyniłá. Czemuż się prożnemi/ y cężemi wstrzemięźliwośćiámi trapisz? oto dźierżaw zbogácenie nieskończone/ y oto złotá liczbá niezliczona/ y srebrna służbá dostátnia/ y sług nieskończona liczbá: godność vrodzenia wielkiego iest zemną: tego roku bez dźieći owdowiáłám; nástąp po nich w dostátki moie/ á nie tylko rzeczy moich/ ále moim iuż bądź Pánem. A gdy to y tym podobne mowiłá/ rzecze iej do niey Eugenia: Słusznie imię twoie czarnośći wyświadcza zdrádę: wielkim bowiem diabłu zgotowáłáś się mieszkániem. Odstąp od sług Boskich zdrayczyno/ y lubieżna czárnucho! my bowiem ináczey woynę służemy. Niech máią dostátki twoie tobie podobnych Pánow! my się ćieszemy żebráć z Chrystusem. Dostátnio bogáty iest/ kto

z Chrystusem vbogi iest. Niech odstąpię od ciebie obrázy pożądliwośći/ gdyż nie iest zbáwienia twoiego/ to/ ktore ćie opánowáło ßaleństwo. Sromotá miențániem stawszy sie/ iad wyrzucaß; ále my Chrystusá wezwawßy imienia/ trućizn twoich iádu uchodziemy/ y miłosierdzie Páńskie znáyduiemy.

XIII. Oná tedy omylenia sie swego sromoty nieznoßąc/ spodziewáiąc sie bydź wyiáwioną/ gdyby wprzod sámá nie obiáwiłá; wroćiwszy sie do Alexándryey/ iść do Stárosty vmysliłá/ tym porządkiem powiádáiąc: Ná złośliwego młodźiá zmysláiącego Chrześćiáństwo wiárę nápádłám; á gdym dla vleczenia łáski/ ktorą powiádano mogł rátowáć niemocy/ przyść mu do śiebie pozwoliłám; rozumieiąc mnie zá iedne z tych/ z ktorych wstydem rospustuie/ odważył sie niewstydliwie mowić zemną/ y słowámi zuchwáłemi do zbrodnie prowádźić: y gdybym byłá záraz nie krzyknęłá/ á służebnice moiey przybyćiem vwolniona nie zostáłá/ grubiáńskim sposobem swoiey lubieżnośći zniewoliłby mnie był. Słyßąc to Stárostá/ wielkim gniewem zápalił sie/ y roskázuie ná mieyscá Klaßtoru/ ktorzyby go zełá zem strepowánego/ że wßytkiemi tám/ mießkáiącemi do więzienia schowáli. V ßytkich tedy do więzienia posádzáno: á że iednego tárasu nie znosiło ich mieysce/ ná rożne ich straże podźielono. Potym náznáczono dźień śmierći: w ktory inßi do bestyi/ inßi záś ná ogień/ inßi ná rożne męki mieli bydź skázáni. Stał sie rozruch niezmierny/ y niewstydliwa wieść wßytkę Egiptu obieżáłá kráinę. Wßyscy wierzą/ wßyscy potępiáią/ y wßytkim podobieństwo sie widźi/ iż Melántia známienita białagłowá kłámáć nie mogłá. Coż więcey? przyßedł dźień śmierćiom náznáczony: y w ktory wßytkie miástá pobliśku leżące zeßły sie/ áby widźieli porzuconych ná pożárćie zwierzom/ gwałćićielow: wyprowadzáią ich w káydánách/ y łunách żelázных/ z Błogosłáwioną Eugenią: á gdy nikt nierozeznawał/ żeby białagłowá byłá/ krzyk ludu/ rożnego zdánia nástępował. A ták kazáno ią przyprowádźić bliżey/ áby nie przez posłow słuchał iey Stárostá/ ále z vst sámey doßedł prawdy. O tuią kátownie/ y bicia/ ognie/ kátow/ y wßy-

tko/ co do wyrázenia skrytośći sercá/ gotowáć sie zwykło.

XIV. Tedy Stárostá Filip rzecze: Powiedz nayzłośliwßy z Chrześćian/ to wam to Chrystus wáß podał roskazánie/ abyśćie sie zwodzeniem báwili/ á wstyd y vczćiwość białogłowską zdrádliwą chytrośćią wydźierali? Mow teraz ſubieńcznitu? ktora ćie lekkomyślność przywiodłá/ żeś przezacney białeygłowy Melántiey prágnął/ y wßedßy w osobie lekárską czystość wielce ßlachetną do nieprzyzwoitey sromoty pobudzałeś? Słyßąc to Błogosłáwioną Eugenią/ schyliwßy głowę/ aby iey niepoznáno/ táką dáłá odpowiedź Stárośćie: Pan moy Jezus Chrystus/ ktoremu ia służę/ czystośći nas uczył: y cáłość ćiáłá záchowuiącym żywot obiecuie wieczny. Te záś Melántia fałßywy swiádkiem teraz możemy pokázáć/ ále lepßa iest ábysmy ćierpieli vtrapienie/ niżby oná gdyby przekonána zostáłá ćierpieć co miáłá; aby owoc ćierpliwośći nąßey nie zginął. Ale iednak/ ieżeli przez zwyćięstwo Cesárzow wáßá oświadczy sie przezacnosć/ że przeciwko niey sámey nie vczynićie wyroku/ y tá fałßywy świádek nic nie vćierpi złego; záraz dowiedziemy/ że tá zbrodnia/ ktorą nam zádáie/ ná nię sáme zlewa sie.

A iák oświádczył sie przez Cesárskie zdrowie Stárostá obiecuiąc wßytkiem czego prágnęłá skutek; rzekłá Eugenia: O Melantia czystośći imie/ y záćmionego Melántia! kazáłáś nágotowáć kátownie/ mießáć rostázuieß Chrześćiány potępiáy/ zabiiay/ pal: dobrze nas też czyß; iednák nie ták ich ma ſług Chrystus iákie ty twierdźiß. Przećie każ przyprowádźić służebną/ o ktorey powiedziáłaś że zbrodnie nąßey świádkiem byłá/ áby vstámi iey mogło sie odkryć kłámstwo. A gdy ią przyprowádzono przed obecność Sędźiego/ poczęłá mowić. Tego młodźieńcá nayniewstydliwßego/ częstokroć zgołá przy podłych osobách ná cudzołostwách zástánego/ sámo niestkaránie przywiodło/ że też y do pokoiu Pániey moiey koło pierwßey godźiny ná dźień/ niewstydliwie wßedßy/ pierwßo zgołá mowę swoią/ iáloby dla zdrowia iey przychodźił/ pokazał; potym dla swoiey pożądliwośći; áż też po trzećie do gwałtu/ gdybym prędko wpadßy ná czeladź nie zawołá-

wołáłá; ktora dźiś tego wyſtępku świádkiem ieſt. Tedy Stároſtá każe przyść niektorym z czeládźi/ ktorzyby to/ że ták było / świádectwem ſwoim vtwierdźili. A gdy przywoływano káżdego/ iż ták było/ iáko oná rzekłá/ wyświadczáli. Tedy Sedźia vsilnie wzruſzywſzy ſie/ rzecze: Coż ná to nieſczeſliwy rzeczeſz/ ktorego ták wiele przekonywa świádkow/ y tákie znáki wyrażáią?

XV. Ná to Błogoſłáwiona Eugenia rzecze: *Czás mowienia ieſt, gdyż czás milczenia przeſzedł.* Eccl. 3. Życzyłám ći w prawdźie / áby wyſtępek zárzucony / ná Sędźie przyſzłym wyiáwiony był / á ia czyſtość moię temu ſamemu żebym pokázáłá / dla ktorego miłości chowáć ią trzebá; iednák áby ſie nie nádymáłá przećiwko ſługom Chryſtuſowym zdrádliwa odwagá/ krotkiemi opowiem ſłowy prawdę/ nie ná chełpliwość ludzkiey pochwały/ ále ná chwałę imienia Chryſtuſowego. Táka bowiem ieſt moc imienia iego / że też y białegłowy przy boiáźni iego zoſtáiące / męſko odbieráią godność: y áni nád nię płći rożność wiary znáść ſie nie może większa: gdyż Błogoſłáwiony Páwel Apoſtoł/ Miſtrz wſzytkich Chrześćian mowi. Galat. 3. iż *w Bogá niemáſz rożności męſczyzny, y białeygłowy: wſzyſcy bowiem w Chryſtuſie iedno teſteśmy.* Tego tedy ſpoſobu duchem gorącym nábráłám/y z poufáłośći/ ktorąm miáłá w Chryſtuſie / niechćiáłám bydź niewiáſtą; ále Pánieńſtwo niepokaláne wſzytką vmyſłu vsilnośćią záchowuiąc / zá męſzczyznę vdáłám ſie ſtátecznie w Chryſtuſie. Gdyż nie wźiąłám niewſtydliwego w pocżćiwośći zmyślenia / żebym męſzczyzną białogłowę zmyſlał; ále białagłowá męźnie czyniąc / męſzczyznom ſie nośiłám / Pánieńſtwá/ ktore ieſt w Chryſtuſie/ chwyćiwſzy ſie mocno. A to mowiąc / rozdárłá od głowy ſuknię / ktora byłá okryta / y pokazáłá ſie białagłową. A záraz do Stároſty rzecze: Tyś moy záiſte według ćiáłá Oyćiec / Klaudia Mátká ieſt / á Bráćia ći dwá/ ktorzy z tobą śiedzą/ Awitus y Serwius. Ja zás Eugenia Corká twoiá/ ktoram dla miłości Chryſtuſowey świátem wſzytkim/ z rozkoſzámi iego pogárdźiłá / iákoby gnoiem. Oto Protus y Hiácint pokoiowi moi z ktoremi do ſzkoły Chryſtuſowey weſzłám: á Chryſtus ták mocen tám zoſtał / że mnie zwyćiężcyną lubieżności wyelkiey zmázy vczynił / przez miłośierdźie ſwoie / z ktorym (wierzę/) iż áż do końcá vſtáwicznie zoſtawáć będę.

XVI. Poznawſzy tedy Oyćiec Corkę/ á Bráćia Sioſtrę / ſludzy Pánią / bieżą záraz do niey / á wylewáiąc łzy / w obecności ludu obłápić ią ſpieſzą ſie. Opowiedźiáno to Klaudiey Mátce / á zaraz prędkim biegiem ná dźiwowiſko przychodźi. Przynoſzą złotem tkáne ſzáty/ y ludo niechcąc / odźiewáią / y ná wyſokiey ſtolicy poſtánowioną / wyſoko wynoſzą. A wſzytek lud woła: Jeden Chryſtus/ ieden y prawdźiwy BOG Chrześćiáńſki. Kápłáni zás y Biſkupi/ ktorzy z wiela ludźi Chrześćiány przed onym dźiwowiſká mieyſcem byli/ (áby/ iák ſkoroby pozábiiáni zoſtáli ći / ktorzy obwinieni byli / pogrzeb im vczynili) przychodzą / Bogu Hymn mowiąc/ y wſzyſcy iednym głoſem woláiąc. Pſal. 117. *Práwicá Páńſka wſławiona ieſt w możności, práwa ręka twoiá Pánie przełamáłá nieprzyiaćioł.* Wźiąwſzy to tedy z tryumfem Eugenią: á żeby ták wielkiemu ludźi weſelu ná vtwierdzeniu iey czyſtośći/ nie zbywáło czego; pokazał ſie ogień z niebá ſpadáiący/ ktory ták ogárnął dom Meláńtiey/ że y ſládu / iáczey kolwiek rzeczy do niego należącey nie zoſtáło. Stáło ſie weſele ludu z boiáźnią Bożą: Kośćioł/ ktory iuż iákoby owdowiáły / oſmy rok był zámknięty / zoſtał odemkniony. Powraca ſie lud Chrześćiáńſki/ Chrzeſt przyimuie Stároſtá włádzą Ceſárſką trzymáiący/ Chrzczą ſie Synowie iego/ Chrzći Mátká iey Klaudia. Przywraca Przywileie Chrześćiánom / y poſyłá obwieſzczenie do Sewerá Ceſárzá o Chrześćiánach/ námieniáiąc/ iż Rzeczypoſpolitey Chrześćiánie wielce pomocni ſą; dla czego powinniby bez wſzelkiego prześládowánia / w miáſtách mieſzkáć. Zezwala według obwieſzczenia Ceſarz: y ſtáie ſie wſzytko Alexándryiſkie miáſto/ iáko ieden Kośćioł. A było po wſzytkich miáſtách weſele / á godność imienia Chrześćiáńſkiego kwitnęłá.

XVII. Ale / że záwſze zá świątobliwośćią nienawiść náſtępuie nieprzyiaćielá/ á przećiwko dobroći woiuie złość: zá rádą diabelſką niektorzy z przednieyſzych Alexándryey báłwochwálcy / zá złe máiąc / że

że Chrześćiánom przywileie wydał; przyszedszy do Krolá/ powiedzieli/ iż Stan Rzeczypospolitey przez Filipá iest zmieszány/ ktory przez dziewieć lat Páństwem bez nagány rządząc/ teraz na dziesiąty rok/ wszytko zgubił. Nád to/ Bogow nieśmiertelnych opuśćił obrzędy/ y wszytko miásto do czći niektorego człeká/ ktorego Zydźi zábili/ poćiągnął. Ani práwá wásze żadnego nie máią vszánowánia. Wszędźie/ iáko sie komu podoba/ do czći godnych Kośćiołow przychodźi; nie żeby vszánowánia vprzeymość miał oddawáć/ y w Bogow/ ktorych my czćiemy/ chćiał wierzáć; ále żeby niezliczone bluźnierstwá mowił/ kámienie álbo kruszcze/ niżli Boskiego imienia znáki wyznáiąc. To y wiele tym podobnych/ opowiedźiáno Sewerowi y Antoninowi Cesárzom. Ktorzy wzruszywszy sie/ posłáli do niego wyroki tákowe: *Swięty rodźic nász Kommodus niegdy Cesarz, nieiáko Stárosta, ále iáko Krolem Alexándriey, postánowił ćie, y náznáczył, áby pokibyś żył, nástępce niemiałeś żadnego. Dla czego tym dobrodźieystwom iego przydáć prágnąc, vstánowiliśmy, ábyś Bogom wszechmocnym, zwyczáyną część oddawał: álbo położywszy godność, z własnych dobr vstąpił.*

XVIII. Wźiąwszy tedy ten Cesárski wyrok/ zmyślił chorobę/ poki wszytkiego nie rozdał/ y nie dárował po wszytkiey kráinie Kośćiołom/ y vbogim. A sámże Stárostá w boiáźni Bogá/ y służbie Chrystusowey/ inszych tákże vmacniał w Chrystusie. Tym czásem wszytká Alexándria zgodźiłá sie ná Biskupi vrząd iego/ y poczęłá go Rzeczpospolita mieć Stárostą/ iż nástępcá iego iesżcze nie ziechał; á Kośćioł mieć Biskupem/ gdyż zá dárem wiáry/ Kápłánem go wybrał swoim. Zostáwał zás ná Biskupstwie rok ieden/ y trzy mieśiące.

XIX. Po tych zás czáśiech/ przybywszy Perennius Stárostá/ gdy w Alexándriey chćiał go zábić/ á nie mogł/ gdyż wszytko miásto w miłośći przećiw niemu trwáło: nástał ná niego/ ktorzy sie zmyślili Chrześćiány/ á wpadszy/ zránili go ná modlitwie Páńskiey zostáiącego. Po tym oddáno zaboycow Stárośćie Perenniemu/ á ow czuiąc sie w roskazániu swoim/ y iákoby máiąc ich sądźić/ do więźienia podał: po niewielu zás dniách/ zá

przebaczeniem Cesárzow vwolniwszy
wypuśćił. Przebłogosłáwiony zás
po zránieniu przez trzy dni w ćiele
wiony iest/ nie dla czego inszego/
dla wzmocnienia serc wątpliwych:
żeby odszedł do Páná/ w męczeńskiey
chćiał bydź Koronie vkrzywdzony:
żeby ią odebrał/ modlił sie. Bo kto
ćiele zostáiąc diabelstwá wygániał
świecał modlitwą ślepych: iákoż ni
cey niechćiał bydź od palmy oddal
mogł záiste co chćiał/ vprośić bez
nia: y ták odebrał/ áby vczestnikiem
dąc imienia Filipá/ był vczestnikiem
rony: á Męczennicy áby go w towá
stwo przyięli/ ktorego słusznie Koś
przyiął był Kápłánem. Przy przyśi
kách tedy/ gdźie Swiętá Eugenia
ká iego Klasztor Chrystusowym Pánn
záłożyłá/ tám swoie roskazał złożyć ći
ná ktorym mieyscu przebłogosłáwi
Klaudia Szpital budowáłá/ y náznáczy
łá folwárki/ ktoreby przyimowániu
grzymow służyły: Sámá zás z Aw
y Sergiusem Synámi/ y z Błogosłá
ną Eugenią wroćiłá sie do Rzymu.

XX. A zátym Synow Filipá z
selem wszelkim Senat przyiął Rzym
y iednego ná mieyscu Burmistrzá do
táginy/ drugiego namiestnikiem A
posłáno. Do Błogosłáwioney zás
geniey/ gdy wiele białychgłow schod
sie/ á Pánny prawie wszytkie; y
ktorekolwiek mogłá mieć znáiome/ y
śćiołki/ przywodźiłá/ áby w Chrys
wierzáły/ y w Pánieństwie zostawáły
nu poświęconym: niektora rodzáiu
lewskiego Pánná/ Bázillá imieni
chćiałá v niey bydź. Ale iż dla imi
Chrześćiáńskiego przyść do niey nie
głá; prosiłá przez posłáncá wiernego
áby ią o religiey Chrześćiáńskiey spra
łá. Tedy Błogosłáwiona Eugenia
zwawszy do śiebie Przebłogosłáwion
towárzyszow swoich/ Protá y Hiácin
rzecze do nich: Záćiągniyćie sie ná
ne/ ná ktorą was wzywa Chrystus; á
was Bázilli ofiárowáłá; pod kształ
podárunku/ żebyśćie ią vczynili Chry
sową sługą. Wdźięcznie tedy przyię
podárunek/ y miáłáć ich Bázillá iáko
ále iáko Apostołow czćiłá. Zábaw
sie zás z niemi káżdey godźiny; y iáko
trzezáńcow ná vsłudze máiąc/ áni we dni

áni

śnł w nocy od rozmow Boskich y modlitw nie vstawáłá. Dla czego Korneli⸗us będąc w mieśćie Rzymskim Práwá Swiętego nay wyższym/ przyszedł do niey skryiomie/ y ochrzćił ią. A vtwierdziwszy śię Błogosłáwiona Bázillá w boiáźni Bożey / zá spráwą miłośierdźia Chrystusowego / práwie ná káżdą noc spolnego z sobą záżywáły widzenia/ oná / y Błogosłáwiona Eugenia.

XXI. Wszytkich tedy wdow Chrześćiáńskich było zgromádzenie do Błogosłáwioney Klaudiey/ á wszytkich Pánien zgromádzenie było do Błogosłáwioney Eugeniey. Swięty záś Kornelius Papież miástá Rzymskiego/ káżdego wieczorá Sábátu/ ktory świtá dźień Niedźielny / dawał im noc ná Hymnách czuiącą; y gdy kurzy piáli/ w nocnym vspokoieniu odpráwowáł im prześwięte táiemnice/ á ták vtwierdzał ich w Sábáćie. Eugenia záś / y Bázillá / iákom wspomniał / po wszytkie prawie nocy ćieszyły śię w Chrystuśie/ y zobopolną rozmową odnawiáły. O iák wiele przez Eugenią Pánien/ Chrystus ználazł! iák wiele też przez Bázillę/ Chrystus Oblubieńc otrzymał! iák wiele przez Klaudią wdowi stan ochotną wolą záchowáły! iák wiele Młodźianow przez Protá y Hyácintá / w Chrystusá Páná vwierzyli.

XXII. Zá Wálerianá tedy y Gálliená Cesárzow wszczął śię bunt przećiwko Chrześćiánom dla tego/ iż Cyprian Kártágińc burzył / á Kornelius Rzym. Dána iest tedy moc Paternowi/ ná mieyscu Burmistrzá zostáiącemu/ áby Cypriáná stráćił. Kornelius záś / iż śię nim wielu Krzymian/ á znácznieyszych opiekáło/ zostawał w skrytośći. Tedy Błogosłáwiona Eugenia/ obaczywszy Bázillę/ rzecze: Obiáwiono mi iest od Páná/ iż dla Pánieństwá masz vćierpieć. A Bázillá Eugeniey odpowiedźiáłá : Y mnie prawi raczył Pan pokazáć / że męczeństwá koronę dwoiáką odbierzesz : iedne / ktorey w Alexándriey zá spráwiedliwe prace dostáłáś: á drugą/ ktorey w wylániu krwie twoiey dostąpisz. Tedy Błogosłáwiona Eugenia/ roźćiągnąwszy ręce swoie/ rzekłá : Pánie Jezu/ Naywyższego Synu/ ktoryś dla zbáwienia nászego przyszedł/ przez Pánieństwo Mátki; ty przez Pánieństwá nágrodę / wszytkie / ktoreś mi powierzał / wprowadź do Krolestwá chwały twoiey.

XXIII. A gdy zgromádziły śię święte Pánny Chrystusowe/ ktore były z Eugenią y Bázillą/ rzekłá wszytkim Błogosłáwiona Eugenia: Oto zbierániá winá czás iest/ w ktory obrzynáią groná/ y nogámi depcą; ále potym ná Krolewskich bánkietách zástáwione bywáią. Bez ich krwie żádna władza pánowánia / żádna prześwietna godność ozdoby nie ma: y wy látorośli moie/ y moich wnętrzności groná/ bądźćie gotowe w Pánu. Pánieństwo bowiem iest pierwszey cnoty znák/ Bogu bliski/ podobny Aniołom / rodźic żywotá/ przyiaćiel świątobliwośći/ drogá bespiecznośći/ Páni chwały/ wodz cnoty / pobudká y wieniec wiáry / podporá y rátunek miłośći. O nic nam ták prácowáć/ o nic ták śię stáráć nie potrzebá/ tylko ábyśmy z Pánieństwem żyły; ábo co iest chwalebnieysza/ ábyśmy zá Pánieństwo y vmárły. Ktore są tego świátá pochlebstwá wielce oszukliwe/ y z weselem doczesnym przychodzą / y z wieczną boleśćią odchodzą: krotko trwáiący śmiech czynią/ żeby żądáły płácz wieczny: dáią vćiekáiące kwiećie/ żeby w większey zwiędłośći zostáiące przyniosły: zmyśláią vbespieczenie przechodzącego czásu / áby wiecznego wieku mękom podáły. A zátym naymilsze Pánny/ ktoreśćie ze mną w záwod Pánieństwá áż dotąd bieżáły/ zostáwayćie przy miłośći Páná / ktoregośćie dostáły. Czás płácżu doczesnego bez cknośći y boiáźni znośćie / ábyśćie czásy wesela wiecznego ze wszytkim vkontentowániem odebráć mogły. Jam was bowiem zálećiłá Duchowi Swiętemu; y wierzę że mi was w cáłośći wszytkie y w nienáruszeniu postáwi. Niechćieyćież tedy odtąd obecnośći moiey według ćiáłá szukáć; ále spráwy y vczynki w duchu vważayćie. A to rzekszy/ pocáłowáłá wszytkie/ á ze wszytkich śił duchá płácżące ćieszyłá. A gdy śię pożegnáły spolnie/ Bázillá/ y Eugenia/ vczyniwszy modlitwę/ odeszły.

XXIV. A oto tegoż dniá posłá iedná z służebnych do Pompeiusá Oblubieńcá Bázille/ ktora też rzekłá: Ponieważ wiemy / iżeś ty Pánią nászę Bázillę v Cesárzá zásłużył/ gośćy/ y nád to wiecey/ iest rok/ iákoś ty w młodym lat wieku/ ábyś ią potym wźiął/ odwlokłeś: ále wiedz /

że iey

że iey Stryi Helenus ieſt Chrześciánin/
y tá ták ſie Chrześciáninem ſtałá/ áby
nigdy zá ćie nie poßłá. Gdyż y dwoch
rzezáńcow/ Protá/ y Hiácintá/ zmysliłá
Eugenia/ że iey zá podárunek oddałá:
ktorych oná táko Pánow ßánuie/ y co-
dźień nogi ich/ iákoby Bogow nieśmier-
telnych cáłuie: gdyż oni ſą ſpráwcámi
ßtuki czárnokśięſkiey/ ktorą ſie Chrześći-
ánie páráią. Co vſłyßawßy Pompeius/
záraz pobiegł do Helená Cetryia iey/ kto-
ry też kármićielem ieyże był/ y opieku-
nem/ y rzekł mu: W tych trzech dniách
gody moie odpráwić vmyśliłem/ dla kto-
rey rzeczy pozwol mi widźieć Oblubieni-
ce moię/ ktora żeby mi małżonką byłá/
ßczęśliwie nam pánuiący niezwyćiężeni
Cesárze/ przykazáli. Ow to vſłyßawßy/
vznał wyiáwioną ſpráwę/ y rzekł do nie-
go: Poki látá nie przeßły dźiećinſtwá iey/
moię około niey opiekę/ względem brá-
terſtwá z Oycem iey/ y względem ſámego
wychowánia/ miałem: teraz zás kiedy iuż
poczęłá bydź wolną ſobie/ ſwoiey chce bydź
władzy. Záczym/ ieżeli ią widźieć prá-
gnieß/ iey to woli ieſt/ nie roſkazánia
mego.

XXV. Słyßąc to Pompeius/ tym v-
śilniey pocżął ſie zápaláć/ á ßedßy do do-
mu Bázille/ áby go opowiedźiáno/ o-
dźwiernym roſkazał. Do ktorego Bázillá
ſkazáłá: Wiedz/ że ia nie mam żadney
zgołá przyczyny widźiec ćie/ áni ſłyßeć/
áni witáć. Vſłyßawßy to/ zmießał ſie
bárdzo wielce/ á wßytkich práwie Sena-
torow łáſki vżywßy/ porzućił ſie przed
Cesárzem/ mowiąc: Rátuyćie Rzymiá-
now waßych nayświętßi Pánowie/ á
Bogow nowych/ ktorych Eugenia z ſo-
bą zprowádźiłá/ z Egiptu przybywßy/ z
miáſtá tego oddalćie. Juz to bowiem
dawno/ iáko ći/ ktorzy ſie Chrześćiánie
zowią/ Rzeczypoſpolitey ßkodzą: ktorzy
wyśmiewáią praw náßych prześwięte o-
brzędy/ y wßechmocnych Bogow náßych/
iákoby prozne obrázy pogárdzáią. Prá-
wá tákże ſámego przyrodzenia przewrá-
cáią/ rozwodzą małżenſtwo/ łáſkę oblu-
bienic ſobie iednáią: y mowią nieſłußno
bydź/ gdyby Oblubiencá ſwego Oblubie-
nicá wźięłá. Coż czynić będźiemy naypo-
bożnieyßi Cesárze! Ználeźli ſie Bogo-
wie/ ktorzy ludźiom zákázuią; y ktorym
ſie to zda, áby nie rodźili ſie ći/ nád kto-

remi by pánowáć miáno: Gdźież náp[...]
wá śił Rzymſkich: gdźież Rzymſk[...]
woyſk odnowione bitwy: dla kogoż z[...]
ćieſkie ręce wáße/ nieprzyiaćielſkie ká[...]
ſkłániáć będą: ieżeli iuż mieć żon nie m[...]
żna/ ieżeli Oblubienice trácimy/ á m[...]
czemy.

XXVI. Te/ y podobne tym/ gdy prá[...]
wił/ á wßytek Senat toż z płáczliwym
vſkárżeniem wnośił/ nákazał Gálli[...]
Cesarz/ żeby/ álbo Oblubiencá ſw[...]
Bázillá wźięłá/ álbo od mieczá zgin[...]
Eugenia zás/ álbo ofiárowáłá Bogo[...]
álbo okrutnie zgubiona byłá: y dał [...]
zwolenie/ żeby ktozkolwiekby Chrześc[...]
niná przy ſobie vkrył/ był karány. C[...]
nią z Bázillą/ áby Oblubiencá wźięłá, [...]
wá rzecze: iż miáłá Królá Krolow [...]
blubiencá/ ktory ieſt Chryſtus Syn [...]
ży. A gdy to rzekłá/ mieczem przeb[...]
ieſt. Pochwyconych záraz Protá y H[...]
cyntá ćiągną do Zboru/ lecz gdy oni [...]
dlitwę czynią/ Bałwan Jowiá/ do k[...]
rego prowádzono ich ofiárowáć/ p[...]
przed nogámi ich/ y ták ſkruſzony ie[...]
że gdźieby zoſtawał/ nie znáć było. [...]
mocy Boſkiey/ ále czárnokśięſkiey ßt[...]
to przyczytáiąc/ kazał ich pośćináć Ni[...]
ry/ Stároſtá miáſtá.

XXVII. Ktory też wezwawßy do ſ[...]
bie Eugeniey/ począł o czárnokśięſ[...]
ßtukách/ od niey wymagáć náuki. [...]
wá ſtátecznie vſtá ſwoie otworzywßy/ [...]
kłá: Przyrzekąm ći/ iż náuká náßa [...]
tężnieyßa ieſt/ nád czárnokśięſką: g[...]
Náuczyciel náß ma Oycá bez Mátki [...]
Mátkę bez Oycá. Nád to/ ták go z[...]
dźił Oyćiec/ że bynamniey białeygło[...]
nie znał nigdy: ták go porodźiłá M[...]
tká/ że męßczyzny bynamniey nie znál[...]
renże ſam/ ma Małżonkę Pannę/ kto[...]
mu codźień Syny rodźi/ codźień ćiá[...]
ſwoie z ćiáłem iego iednoczy. Vcáłow[...]
nia iego z nią bez przeſtanku łączą ſie [...]
miłośći ſwoiey zobopolnie záwße trw[...]
ią/ á w tákiey cáłośći zoſtáią/ że wß[...]
kie Pánienſtwo/ y wßelka miłość/ y wß[...]
ka czyſtość z ich Małżenſtwá pochodz[...]

XXVIII. Słyßąc to Nicety zdumi[...]
ſie: á żeby do Cesárzá nie doßło/ iż ch[...]
tnie iey ſłuchał/ kazał ią do Zboru pr[...]
wádźić Diány/ á ták ſtoiąc nád nią c[...]
klarz/ rzekł iey: Okup zdrowie twoie [...]
dobrá Oyczyſte twoie Eugenia/ á ofiá[...]

ruy

rwy Bogini Diánie. Tedy Błogosłáwiona Eugenia / rosćiągnowszy ręce swoie / poczęłá się modlić / y mowić : Boże / ktory sercá me° táiemnice vznáieß / ktory Pánieństwo moie ßczere / w miłośći twoiey záchowałeś / ktoryś mnie Synowi twemu / Pánu memu Iezusowi Chrystusowi przyłączyć raczył: ktory / żeby Duch Swięty twoy / we mnie krolował / sprawiłeś ; przybądź mi teraz przy wyznániu imienia twego / áby się záwstydźili wßyscy / ktorzy się kłániáią temu Bałwánowi : y ktorzy przechwaláią się w Bogách swoich. A gdy się modliłá / stáło się trzęsienie ziemie ná tymże mieyscu : y ták Kośćiołá onego gruntá zápádły się z sámym Bałwanem / że nic nie zostáło / tylko sam ołtarz / ktory był przededrzwiámi Zboru / v ktorego stałá Błogosłáwiona Eugenia. To na wyspie Likáoniey stáło się / w obecnośći wielu / ktorzy ßli ná dziwowisko Eugeniey : zbiegł się lud Rzymski y stał się rożny okrzyk / iedni mienili niewinno / inßi czárownicą. Dano znáć o tym Starośćie / Stárostá Cesárzowi doniosłá. Cesarz kazał ią przywiązáć do kámienia / y wrzućić w Tyber ; ále záraz kámien się rospadł. A Błogosłáwiona Eugenia ták siedząc / po rzeczney wodzie vnosiłá się ; iż wßytkim Chrześćiánom iáwno było / że ten był z Eugenią ná rzece / áby nie tonęła ; ktory był z Piotrem ná morzu / żeby niepogrążoł.

XXI. Potym ztámtąd wźięta / do piecow łáźien Sewerynowych iest wrzucona: ktore ták záraz wygásły / że łáźni ćiepło wystydło, á wßytkie zápały drew / wniwecz się obroćiły. Ták nádto pomießánie vczyniły, że dáley vżywáne bydź nie mogły. Wrzucono ią potym do więzienia ćiemnośći y przez dźieśięć dni zákazano żadnego iey nie záżywáć pokármu / y świátłá cále nie widźieć. Tám zás táka codźień obsitowáłá iásność / iż gdy wychodźiłá Błogosłáwiona Eugenia / iáko świátło iátie świećiłá. W tym pokázał się iey Zbáwićiel / niosąc w ręku chleb śniegowey białośći / y niezmierney wdźięczności / y łáski / y rzekł iey : Eugenia / weźmiy pokarm z ręki moiey ; ia iestem Zbáwićiel twoy / ktoregoś wßytko sercá y vmysłu vsilnoscią vmiłowáłá / y miłuieß. Tegoż dnia ia ćiebie do niebá przyimę / ktorego zstąpiłem ná ziemię. A to mowiąc / odßedł. W sam zás dźień národzenia Páńskiego posłány iest kát / ktory ią w więźieniu zostáiącą zábił : y wźięte iest ćiáło od pokrewnych Chrześćian / y złożone iest nie dáleko od miástá / przy drodze Łáćińskiey w iey folwárku własnym / gdźie wielu Swiętych / sámá pochowáłá członki.

XXII. Klaudia zás Mátká iey / gdy przy grobie płákáłá / pokazáłá się iey czuiącey wśrzod nocy milczenia / złotem tkáną ßáty białogłowską odźiána / z wielkim mnostwem Pánien / y rzekłá iey : Weseł się y ćieß się / że y mnie wprowádźił Chrystus do rádośći Swiętych / y Oycá mego do liczby Pátryárchow. Oto w dźień Niedźielny y ćiebie przyimie do wesela wiecznego. Zálec Synom twoim / Bráći moiey / áby strzegli znáku Krzyżá / y stáli się vczestnikámi náßemi. A oto / gdy oná mowiłá / stáłá się iásność / ktorey oko znieść nie mogło. A przechodzący Aniołowie / Hymn mowili Bogu niewymownemi głosámi. To tylko vznáć było / iż imię Iezusá Chrystusá / y Duchá Swiętego w onych chwałach brzmiáło. Chwałá y Cześć Oycu / y Synowi / y Duchowi Swiętemu / y teraz / y záwße / y ná wieki wiekow. Amen.

※※※※



ZYWOT SWIETEY EVFRAZIEY PANNY.

I. ZA pánowánia Teodozyuszá/ Cesárzá wielce pobożnego/ był człowiek niektory/ w Stołecznym Mieście Senator/ imieniem Antigonus: á był Cesárzowi y vrodzeniem/ y towárzystwem bliski/ w mowie mądry/ oraz y w spráwách/ y dobrey záwsze nád inszych rády; á pobożnie według praw Rzymskich/ rządy Rzeczy spráwuiący. Był przytym y litościwy człowiek/ wszytkim potrzeby opátruiący. J kochał go Cesarz/ nie tylko iáko Oycá/ y Senatorá; ále iáko Chrześcianiná/ y pobożnego/ y záwsze rády zdrowe dáiącego. Był tákże bogáty wielce bárdzo; ták iż miásto Stołeczne/ inszego w dostátki/ wymowę/ y vczynki podobnego nie miáło. Ten wziął Małżonkę/ tego domu/ z teyże Cesárskiey krwie idącą; ktorey imię Eufrázia/ białagłowá świątobliwa/ y boiąca się Páná wielce/ y Kośćiołá pilnuiąca/ y modlitwy z płáczem Bogu ofiáruiąca. Tá wielu/ w dziele Boskim vczyniłá sposobnych/ y wiele ofiar w Kośćiołách/ y w Klasztorach czyniłá. Wielce ią kochał Cesarz/ y Cesárzowa; zwłaszczá/ że z ich rodzáiu byłá/ niemniey y w obyczáiách vkłádna/ y vczćiwa y wielce bogoboyna. Narodziłá się im tedy corká/ y nazwáli ią imieniem Mátki swoiey Eufrázia.

II. Máiąc tedy tę corkę/ dniá iednego rzekł Antigonus Eufrázyey: Wiesz siostro moiá Eufrázia; że nic nie iest ten żywot/ nic dostátki/ nic prożność tego świátá doczesna. W ośmdziesiąt bowiem lat/ czás człowieká wypełnia się z vpadkiem: A bogáctwá w niebie złożone/ ná niekonczone wieki wiekow boiącym się Bogá zostáią: á pozbywamy się onych bogactw/ świeckiemi myślámi powikłáni: y w obłudzie położeni doczesnych dostátkow/ dni násze dáremnie tráwiemy/ nic duszom nászym nienábywáiąc pożytecznie. Słysząc to Eufrázia/ rzekłá Antigonowi mężowi swemu: A coż każesz Pánie moy/ żebyśmy vczynili ? ktorey rzekł Antigonus: Jednęśmy corkę od Bogá otrzymáli/ ktora ná nas dosyć: á my bynamniey ná potym nie skłániaymy się do nieszczęśliwości/ y nędze tego świátá. Co słysząc Efrázia/ powstawszy podniosłá ręce do niebá/ y wzdycháiąc rzekłá małżonkowi swemu Antigonowi: Błogosłáwiony Bog/ ktory godnym cię vczynił boiáźni swoiey/ y do vznánia prawdy przyprowádził. Prawdziwie Pánie/ częstom żebrałá v Bogá; áby serce twoie oświećił/ y vmysł twoy dla tey spráwy obiasniony vczynił. Alem ći się z tym otwieráć nie śmiáłá: á żeś sam dał początek; kaz że mi/ ázebym mowiłá. Ktorey rzekł Antigonus: Mow Siostro moiá co chcesz. Odpowiedziałá: Znasz Pánie moy/ iż przed wielą rodzáiow/ Apostoł świadczył/ y powiedział: *Czás krotki iest to zostáie, żeby ktorzy máią żony, iákoby nie máiący byli.* 1. Corint. 7. Vstała bowiem tego wieku pożądliwość. Ná iáki iż bowiem pożytek będą te pieniądze/ y táka obfitość máiętności: nic nie mász z tego coby z námi mogło wniść do grobu. Dobrey tedy rádzie twoiey nieomieszkay wiele rozdáć vbogim: áby tá rzecz/ ktoreś vmowił/ nieznáydowáłá się nie pożyteczna. Słysząc to Antigonus/ wychwalał Bogá.

III. Gdy tedy dostąpił bárdzo dobrego postánowienia/ y wiele vbogim rozdał Antigonus; ieden tylko rok żyiąc/ iáko wypowiedział żonie swoiey; życie swoie pobożnie rospořządziwszy/ przy dokonczeniu roku vmárł/ y pogrzebion w pokoiu. A Cesarz rownie y Cesárzowa płákáli go; iáko z ich krwie idącego/ mężá spráwiedliwego/ y bogoboynego: dopomagali bowiem żalu y Eufráziey/ nie tylko iáko własney pokrewney/ ále też/ że byłá młodziuchna. Gdyż dwie lećie tylko/ y trzy mieśiące/ żyłá z mężem swoim: á przez rok/ według zmowy/ w powśćiągliwości między sobą/ iáko

żeni żyli. A ták po pogrzebie Antigo⸗ná/ od Cesárzá y Cesárzowey wielce ćie⸗szona zostáwała Eufrázia. Oná zás dźiowszy własną corkę swoię/ oddáłá ią w ręce Cesárzá y Cesárzowey: y vpadszy do nog ich z płáczem y wielkim wzdychá⸗niem rzekłá: w rece Boskie y wáſze te sie⸗rotę teraz oddáie. W pámięći tedy máiąc Antigoná/ ktory był wáſz/ przyimićie ią/ y opiekę o niey mieyćie; á bądźćie iey na mieyscu Oycá y Mátki. Wiele zás strumieni łez/ y głosow wydáli słucháiący; ták/ że też y Cesárstwo płákáło.

IV. Po máłym zás czásie/ od płáczu nieco vćiszywszy sie/ po śmierći Antigoná; rádźił iey Cesarz/ áby corkę swoię Eufrázią/ niektoremu Senatorowi bárdzo bogatemu dáłá zá żonę. Y stáło sie/ że slubne vpominki Eufrazia wźięłá. Po wźiętych vpominkach/ lat dźiewczki cze⸗káne/ iż byłá bárdzo młodziuchna/ kiedy vpominki odebráłá/ iákoby w pięćiu lat. Po niektorym zás czásie/ zámyslił somże Senator aby żonę Antigoná sobie zá⸗slubić mogł: y przez prosby/ tákże przez zacne białegłowy/ wymogł ná Cesárzo⸗wey/ iż bez wiádomośći Cesárzá posłáłá/ y Eufraziey małżeństwá słowo dono⸗słá: ktora to vsłyszawszy / gorzko zápłá⸗káłá/ y rzekłá białym głowom/ ktore by⸗ły posłáne: Biádá wam na onym świe⸗ćie/ ktore mi tákie rzeczy rádźićie: y do czego inszego vdáiećie sie przećiwko nie⸗wieśćie/ ktora według Bogá żyć vsiłuie. Odstopćie odemnie/ gdyżeśćie nienależyte zgromadzenie wáſze teraz vczyniły. A one záwstydzone odchodząc/ opowiedźiá⸗ły Cesárzowey/ co sie stało. Dowiedźiawszy zás Cesarz co sie stáło/ ćiężko náſtąpił ná Ce⸗sarzową y zá złe iey máiąc/ rzekł: Pra⸗wdźiwie Cesárzowa/ należytą rzecz tákie⸗mu żyćiu vczyniłaś! Też to są vczynki Chrześćiánskiey Cesárzowey? Ták o⸗biecáłáś Bogu pánowáć pobożnie? Ták pámiętaſz ná Antigoná/ ktory nam zá⸗wsze potrzebny zostáwał? przećiwną rzecz náſzemu pánowániu vczyniłáś: że białogłowę w dźiewczęcym wieku będą⸗cą (ktora ledwo tylko przez ieden rok z mężem żyła/ á záraz zá spolnym zezwole⸗niem/ dla Krolestwá niebieskiego rozłą⸗czyli sie od siebie) ty znowu do świátá wroćić sie przymuszaſz? y nie bałáś sie Bogá/ niesprawiedliwość táką chcąc v⸗czynić? ktoż zá dosyć vczyni ludźiom? gdyż to nie przezemnie stało sie? nieprzy⸗stoyną y nienależytą rzecz vczyniłáś: o czym y nienależało/ żeby słyszec było w moim Pánstwie; náywięcey dla szczerego wielce Przyiaćielá mego Antigoná.

V. Słysząc to Cesárzowa/ y ná twa⸗rzy sie dla zbytniego zápłonienia mie⸗niąc; práwie iáko kámień/ przez dwie go⸗dźinie bez mowy zostáłá. I stał sie wiel⸗ki niesmák/ miedzy Cesárzem y Cesárzo⸗wą/ dla Eufraziey Antigoná małżonki. Eufrázia tedy zrozumiawszy/ iż wielki niesmak dla niey miedzy Cesárzem y Ce⸗sárzową stał sie; spuśćiwszy cale oczy/ smutna stáłá sie áż do śmierći y z miástá odeyść chćiáłá. A płacząc ćiężko rzekłá Eufráziey corce swoiey: Corko moiá/ mamy w Egipćie obfite y wielkie máię⸗tnośći; podź vdaymy sie tám/ y náwiedź⸗my Oycá twego włośći; á wszytko mo⸗ie/ twoie iest/ corko moiá. Wyiácháłá tedy z corką swoią Eufrázią/ z Stolice bez wiádomośći Cesárskiey/ y przyiecháłá do Egiptu. A tám przemieszkiwáłá/ y swo⸗ie folwárki często obieżdżáłá. Wybráłá sie też y do dalszey Tebáidy/ z dozorcámi swemi y sługámi/ pieczą iey dobr máią⸗cemi. Ktora też tám bawiąc sie w świą⸗tnicách/ y wiele ofiar tákże czyniąc; po klasztorách męskich y białogłowskich/ wiele pieniedzy rozdawáłá.

VI. A był tám Klasztor białogłowski w iednym mieśćie/ máiąc cel sto trzydźie⸗śći: ktorych wielkie y cudowne cnoty/ ludźie opowiádáli. W tym bowiem Kla⸗sztorze/ nikt nie skosztował winá: żadna z nich iabłká álbo iágod/ álbo fig/ álbo czegokolwiek z podobnych dobr/ ktore z ziemskiey rodzą sie obfitośći/ nie záżywá⸗łá. Niektora też z nich wyrzekszy sie świátá/ ani oliwy záżywáć chćiáłá: nie⸗ktora z nich od wieczorá/ áż do drugie⸗go wieczorá post zachowywáłá: insze zaś/ áż po dwuch dniach iádły/ á insze áż po trzech. Zadna z nich nog swoich nie obmywáłá: Niektore zás słysząc o łáźni mowiących/ wyśmiewáiąc to/ rozumiáły: iż záwstydzenie/ y wielkie obmierzenie sły⸗szały; ktore y do vszu swoich/ donośić te⸗go nie dopuszczáły. A káżda z nich posłá⸗nie ná ziemi miáłá/ z włośiennice w szerz ná łokieć/ á ná trzy wdłuż y trochę ná nim vspokaiáły sie. Y odźie⸗

nia tákże ich z włośiennice / áż ná doł /
otaczáiąc do sámey ziemie nogi. Ile
ktorakolwiek mogłá / kázda prácowáłá.
A gdy trafiło sie / że ktora chorowáłá ;
żadnego iey opátrzenia / álbo pomocy iá-
kiey lekárſkiey niedawano ; ále ktorey
wiec tráfiło sie w niemoc zápáść / iákoby
naywiekſze błogosłáwienſtwo od Bogá
odbieráłá / y znośiłá chorobę ; áż ią lekár-
ſtwo Páńſkie vprzedziło. Zadna z nich
z forty nie wychodziłá. Byłá tylko o-
dźwierna / przez ktorą wſzytkie odpowie-
dźi czyniono / doyźrzáłá : y wiele tám v-
zdrawiánia działo sie.

VII. Tych tedy Eufrázia / zákocha-
wſzy poſtánowienie świętych białych-
głow ; dla cudownego pomieſzkánia / czę-
ſto do tegoż Klaſztoru przychodziłá / y
kádzenia tám ofiárowáłá y świece. Je-
dnego też dniá prośiłá Kśieni y Stár-
ſzych Klaſztoru / mowiąc im ; Máłe dobre
vczynienie / chcę bez bojáźni wáſzey o-
świádczyć ; dochodow złotá dwádzieśćiá /
álbo trzydzieśći funtow : abyśćie sie mo-
dliły zá tę ſłużebnicę wáſzę / y zá Antigo-
ná iey Oycá. Ktorey Kśieni odpowie-
działá : Páni moiá wielmożna ; ſłużebni-
ce twoie nie potrzebuią dochodow / áni pie-
niędzy nie prágną. Dla tego bowiem wſzy-
tko opuśćiły / y wſzytkim gárdzą ná tym
świećie ; żeby wiecznych dobr zażywáć go-
dne były : á nic trzymáć niechcą / żeby Kro-
leſtwá niebieſkiego pozbáwione nie były.
Ale żebym ćię nie záſmućiłá / álbo bez po-
żytku nie puśćiłá ; trochę oliwy do świe-
cenia / y kádzenia do modlitewni odday ;
á to nam będźie zá wysługę ſpráwiedli-
wośći. Co ofiárowawſzy Eufrázia / pro-
śiłá Kśieni ; żeby wſzytkie śioſtry modli-
ły sie / zá Antigoná / y corkę iey Eufrázią.
Jednego zás dniá Eufráziey dźiećięciu /
Kśieni rzekłá doświádczáiąc : Páni mo-
iá Eufrázia / kochaſz sie w Klaſztorze ná-
ſzym y wſzytkich Sioſtrách ? Oná odpo-
wiedziáłá : Ták ieſt Páni / kocham was.
Rzekłá iey Kśieni znowu zártem : ieżeli
nas kochaſz / bądźże z námi w náſzym Za-
konnym odzieniu. Ktorey dźiećiná rze-
kłá : prawdziwie / gdyby sie nie záfráſo-
wáłá Mátká moiá / iużbym więcey
nie wyſzłá z tego mieyſcá. Ktorey
Kśieni rzekłá : między námi á Oblu-
bieńcem twoim / kogoſz więcey kochaſz ?
Dźieweczká rzecze : áni ia go znam / áni
on mnie ; was zás znam / y was kocham.
Powiedzćie mi : á wy kochaćie / mnie cz...
...? owe odpowiedziáły / my ćiebie kocha...
my / y Chryſtusá náſzego. A dźieweczká od...
powiedziáłá : Ja też y was kocham /
Chryſtusá wáſzego ; á śiedziáłá Eufrázi...
Mátka iey / y wylewánia łez iey nie był...
miáry : mile bowiem ſłucháłá słow dźiewe-
czki Kśieni ; iż będąc wieku dźiećinnego / t...
kierzeczy mowiłá. Jeſzcze bowiem śiedmi...
lat nieſkonczyłá / kiedy te z Kśienią słow...
rozmawiáłá. A ták wzdycháiąc mátká / ...
rzewno płacząc / do corki ſwoiey rzekłá ;
Corko moiá podź / odeydźmy do domu...
bo iuż wieczor. Ktorey dźieweczka rz...
kłá / ia tu zoſtánę / z Pánną Kśienią...
Rzekłá Kśieni dźieweczce : idź Pann...
do domu twego / nie możeſz tu zoſtáć
gdyż żaden mieſzkáć tu nie może / ieżel...
sie nie odda Chryſtusowi. Ktorey dźie-
weczká odpowiedziáłá : Gdźieſz ieſt Chry-
ſtus ? Owá ochotnie iey obraz Páńſki po-
kazáłá. Pobiegſzy tedy Eufrázia / poca...
łowáłá Páńſkie wyobrázenie ; á obroci...
wſzy sie rzekłá do Kśieni : Prawdziwi...
y ia ślubem sie oddáię Chryſtusowi m...
mu / y więcey z Pánią moią Mátką ni...
poydę. Rzekłá iey Kśieni : Corko ni...
maſz gdźiebyś tu mieſzkáłá / y nie możeſz
tu mieſzkáć. Dźieweczká rzekłá : Gdźie
wy mieſzkaćie y ia mieſzkáć będę. A gdy
iuż wieczor był / y bárdzo mátká iey przy-
naglááłá ; tákże Kśieni / áby poſzłá : żad...
dną miárą nie mogli iey wźiąć z Klaſzto...
rá. Wiele tedy / y częſtych dni / mátká iey
y Kśieni / pochlebowáli iey / á wymoc nie
mogli / żeby ią z Klaſztorá wyprowádźić
mogli byli. Náoſtátek tedy rzekłá Kśie-
ni dźieweczce : Corko ieżeli chceſz tu zo-
ſtawáć / Piſmá powinnáś sie vczyć y Psał-
terzá / y áż do wieczorá powinnáś poſt
záchowáć / iáko wſzytkie Sioſtry. Dźie-
weczká rzecze iey : ia y poſtu y wſzytkie-
go sie náuczę / tylko mi tu bydź pozwol...
ćie. Rzekłá tedy Kśieni mátce iey : Pá-
ni moiá zacna / zoſtaw tu tę Dźieweczkę :
gdyż widzę iż łáſká Boſka rozświećiłá w
niey : y ſpráwiedliwość Rodźicá / y poczc...
ćiwość twoiá / y modlitwy obudwu was...
iż żywot wieczny opátrzyły iey / vználemy.

VIII. Powſtawſzy tedy Eufrázia / y
wźiąwſzy corkę ſwoię / do Páńſkiego ią o...
brázu przyprowadźiłá : y podnioſzy rę...
ce w niebo / wielkim głoſem y płaczem zá...
wołáłá.

wołáłá mowiąc: Panie Jezu Chryſte / miey opiekę tey dźiecinięy; gdyż ćie vpráGnęłá, y tobie ſie polećiłá. A obroćiwſzy ſie / rzekłá do corki ſwoiey: Eufrázia corko moiá! Bog ktory vgruntował nie poruszone gory / y ćiebie też w ſwoiey boiáźni niech vmocni. A to rzekſzy / oddáłá ią w ręce Xieni: á płácząc y w pierśi bijąc ſie / ták odeſzłá z Klasztoru / iż wſzytko zgromádzenie z nią płákáło.

IX. Jnſzego záś dniá / Xieni wźiąwſzy Eufrázią / prowádźiłá ią do świątnice; y vczyniwſzy modlitwę nád nią / oblekłá ią w ſzátę Zakonną / á podniozſzy ręce w niebo / modliłá ſie zá nię mowiąc: Krolu wiekow / ktoryś w niey záczął dźiełó dobre; ty dokończ tego w pokoiu: day áby chodźiłá według imienia twego / y nádźieię ználáźłá w obecnośći twoiey záwſze / tá dźiecinká. Tedy y Eufrázia mátká tey modląc ſie rzekłá: Corko moiá podobáć ſie w ten vbior Zakonny oblec? ktorey Eufrázia rzekłá: tákći ieſt mátko moiá: gdyż / iátom doſzłá od Xieni / y Pánny Siostry powiedźiáły; ten vbior / zá ślubny vpominek / dáie kocháiącym ſiebie Pan Jezus Chryſtus. Ktorey Mátká tey rzekłá: Ktoremu záślubiona ieſteś / ten ćie niech vczyni łożnice ſwoiey godną. A to mowiąc / y modląc ſie zá corkę ſwoię; pożegnáłá Xienią / y Siostry / y pocáłowáłá corkę ſwoię. A odſzedſzy według zwyczáiu / obchodźiłá w koło / dáiąc vbogim czego potrzebni byli.

X. Wſzędźie záś rozgłaſzáło ſie Eufrázięy wielce dobre żyćie: ile wydawáłá ná Klasztory / y ná wielebne mieyſcá: ták iż doniosło ſie Ceſárzá / á wſzytek Senat / wielce ią chwalił / y wychwalał Bogá. Słyſzeli bowiem że áni ryby koſztowáłá / áni winá piłá: ále po tákich podárunkách / ktore wſzytkim wydawáłá y po tákiey chwale od wieczorá áż do wieczorá / poſt chowáłá / czáſem záżywáiąc legumin / czáſem iárzyn.

XI. Po niewielu tedy dni / wezwawſzy Xieni / Mátki dźiewczki / rzecze iey po cichu: Páni / niektorą rzecz chcęć opowiedźieć; niech ćie to nie mieſzá. Ktorey odpowiedźiáłá: Páni moiá co maſz mow. Rzekłá Xieni: Widźiáłem przez ſen / Antigoná Męzá twego / w wielkiey chwale będącego; y prośił Páná Jezuſá Chryſtuſá; żebyś wyſzłá z ćiáłá twego / á ná potym z nim byłá / y zázywáłá oney chwały / ktorą wyſłużył mąż twoy. Vſłyſzawſzy to wroćiłá ſie do domu ſwego / zacna y pobożna białagłowá: á nie tylko nie zmieſzáłá ſie ále rádośćią wielką rozweſelona zoſtáłá. Modliłá ſie bowiem / żeby żyćie ludzkie opuśćiłá / á ná potym z Chryſtuſem byłá: á prętko záwoławſzy corki ſwoiey / rzekłá do niey: Corko moiá (iáko mi powiedźiáłá Páni moiá Xieni) wezwał mnie Chryſtus / y zbliżyły ſie dni żećia moiego. Oto wſzytkie máietnośći moie / y Oycá twego oddawám w ręce twoie: ſzáfuy niemi pobożnie; żebyś niebieſkie mieć mogłá dźiedźictwo. Słyſząc to Eufrázia od mátki ſwoiey / poczęłá wzdychać y płákáć mowiąc: biádaſz mnie że przychodnią ieſtem / y śierotą. Rzekłá do niey mátká iey: Corko maſz Chryſtuſá zá Oycá y Oblubieńcá; dla tego áni ieſteś przychodnią / áni śierotą. Maſz y Pánnę Xienią / ná mieyſcu rodźićielki: pátrzay corko / nieomieſzkuy cos obiecałá wypełnić. Bogá ſie boy / y wſzytkich Siostr ſzanuy / ſłużąc im z vpokorzeniem wſzelkim. Nigdy w ſercu twoim nie myśl: Ze krwie Krolewſkiey ieſtem; áni mow: Powinni mi ſłużyć. Bądź vboga ná źiemi; ábyś ná niebie zbogácona byłá. Oto wſzytko maſz pod rękámi twemy. Włośći twoie / y pieniądze Klaſztorowi odday / zá Oycá twego y zá mnie; żebyśmy ználeźli miłośierdźie Bogá / y wybáwieni byli / od wiecznego karánia. To przykázuiąc corce ſwoiey / trzećiego dniá zmárłá / y pochowáli ią w Klaſztornym grobie.

XII. Vſłyſzawſzy Ceſarz / iż vmárłá Eufrázia małżonká Antigoná / wezwawſzy Senatorá / ktoremu záręczona byłá corká iey / opowiedźiał mu mowiąc: Iż dźiewczętá Zakonnicą zoſtáłá w Klaſztorze. A on prośił Ceſárzá / żeby przez goncá nápiſał do dźiewczki / y roſkazał iey: áby do miáſtá przyiácháłá / y gody odpráwiłá. Wźiąwſzy tedy Eufrazia liſt Ceſárſki; ręką własną liſt inſzy odpiſáłá / to máiący: Pánie Ceſárzu! izáli rádźiſz ſłużebnicy twoiey / ázebym wzgárdźiłá Chryſtuſem á człowiekowi ſkáżitelnemu / y na ſtrawienie robáctwu náznaczonemu / oddáłá ſie: ktory dźiś ieſt / á názáiutrz nie ieſt? Zácháuy Boże ſłużebnice twoiey / ábym tę nieprawość czynić miáłá!

Dla czego Cesárzu Pánie/ niechay sie dá-
ley ten człowiek wom nie przykrzy: iam
bowiem Chrystusowi zezwoliłá/ y niepo-
dobna to/ ábym sie záprzeć miáłá: ále
proszę pokornie Władzy wáßey/ ábyście
pamięć Rodzicow moich mieli. Dla cze-
go odbierz wßytkie máietności y rozday
vbogim/ oraz y śierotom/ y day wßytko
Kościołom. Znam bowiem że wspomniß
ná Rodzicow moich/ á naywięcey ná Oy-
cá mego. Słyßáłám bowiem/ iż ná pá-
łácu nigdy sie nie oddalał od ćiebie. Po-
mniąc tedy ná to/ dobrá te dobrze rospo-
rządź. Wßytkich pod iárzmem niewoli
zostáiących/ wolnośćią dáruy/ y onym co
należy pozwol. Roskaż sprawcom Oycá
moiego; żeby wßytkie długi odpuśćili
poddánym; ktore od dniá Rodzicá me-
go/ aż podziśdźień oddawáli: ábym bez
vpieczołowánia/ o moich ziemskich rze-
czach zostáiąc: Chrystusowi bez wßelkie-
go służyć mogłá zátrudnienia; ktoremu/
żem duszę moię poruczyłá/ ábyć wiádomo
było. Modlćie sie zá służebnicę wáßę/
ty y Cesárzowa; żebym godná byłá Chry-
stusowi służyć/ iáko raczył mieć niewol-
nicę swoię. Potym zápieczętowány list
goncowi oddáłá. Ktory powroćiwßy/
podał Cesárzowi list do przeczytánia.
Ten otworzywßy/ y czytáiąc w osobno-
śći z Cesárzowa; wiele łez oboie wylali/
modląc sie vśilnie zá Eufrázią. A po rá-
nu/ wezwawßy Cesarz wßytkiey rády/ y
Oyca spolnie/ Eufráziey oblubieńcá; ká-
zał przed niemi przeczytáć. A oni słucha-
iąc pisánia/ wßyscy zálali sie łzámi/ y iá-
koby iednemi vstámi rzekli: Prawdźiwie
Cesárzu Pánie/ Corká Antigoná y Eu-
fráziey/ iest Rodzáiu twego/ y że krwie
twoiey iest tá dźieweczká. Prawdźiwie
pobożnych Rodzicow pobożna iest corká/
świętego szczepu/ święta iest gáłąská:
y wßyscy zgołá w tym zgádzáiąc sie/ wy-
chwaláli Bogá/ y zá dźieweczkę spolnie
modlili sie/ á bynamniey ná potym/ Se-
nator ow nie pokazał sie náległáiący.

XIII. Cesarz tedy wßytko rozrządzá-
iąc pobożnie/ y rzeczámi Pánieńskiemi
dobrze szafuiąc; som vmárł/ y z swoiemi
przodkámi/ pogrzebiony iest w pokoiu.
Eufrázia záś rozsławiáłá sie/ y według
Bogá żyłá/ w powśćiągliwośći nád miá-
rę swoię. Już miáłá dwánaśćie lat/
á do pośpiechu mężnie sie gotowáłá. A
naprzod/ od wieczorá zgołá/ áż do wieczo-
rá nie iadłá; potym áż po dwuch dniách/
á zátym po trzech. Zadna inßa oprocz
niey/ komorek nie vmiatáłá/ złożenia
Siostr nie słáłá; wodę do kuchnie sámá
nośiłá. Ten záś zwyczay był w klasztor-
rze; ieżeli kiedy trafiło sie/ iż ktorą sio-
strę kuśił diabeł przez sen; záraz to Kśie-
ni otwieráłá. A owá z płáczem Bogá
prośiłá/ żeby diabeł od niey odstąpił;
kazáłá áby kámieni na nieśiá/ y podsy-
pánym pod dekę popiołem/ powierzchní
włośienńicę potrząsnęła: á ták żeby sy-
piáła/ áż do dniá dźieśiątego. Iednego
tedy dniá/ onak od diabłá nagábana by-
łá/ y posypáła postánie swoie popiołem.
A obaczywßy Kśieni popioł/ ná posłaniu
Eufráziey; vśmiechnęłá sie/ y rzekłá do
iedney siostry stárßey: prawdźiwie tá
Pánienká poczęłá bydź kußona/ y modląc
sie z Kśieni rzekłá: Boże ktorys ią stwo-
rzył według twoiey woli/ ty ią w boiá-
źni twoiey vmocniy. A wezwawßy ią
Kśieni/ rzekłá do niey; czemus mi nie
opowiedźiáłá pokusy diabelskiey: oná te-
dy padßy do nog z Kśieni rzekłá; przebacz
mi Páni moiá/ gdyżem sie wstydźiłá po-
wiedźieć ći tę spráwę. Rzekłá do niey
Kśieni: Corko moiá/ otoś walczyć po-
częłá: mężnie postępuy/ ábyś zwyćiężyłá
y korónę wźięłá. A po wielu dni/ znowu
pokusę miáłá/ y powiedźiáłá niektorey
śiostrze/ imieniem Iulia/ ktora wiel-
kocháłá Eufrázią: ktora też w rtaro-
kách ćwiczyłá ią. Y rzekłá iey Iulia
Pánno moiá Eufrázia/ nie zákryway te-
go przed Kśienią; ále oznaymiy to/ áby
sie modliłá zá ćię. Wßytkie bowiem po-
kusy ćierpiemy od diabłá; ále mieymy
nádźieię w Chrystusowym imieniu/ iż gi
zwyćiężemy. Záczym Siostro moiá/ nie
omießkuy/ ále opowiedz Kśieni spráwę
á niechćiey sie wstydáć. To słyßąc Eu-
frázia/ podźiękowáłá Iuliey y rzekłá do
niey: Bog ćię wspomoż Siostro: boś mię
zbudowáłá/ y duszę moię vmocniłá. Pra-
wdźiwie idę y spráwę Páni moiey Kśie-
ni opowiádam. Y rzekłá Iulia: Tak
záiste czyń/ áby sie modliłá zá ćię/ y przy-
dáłáć postu. A oná wßedßy/ opowie-
dźiáłá Kśieni spráwę. Y rzekłá iey Kśie-
ni: Nie boy sie corko żadney woyny dia-
belskiey/ ktorą przećiw nam podnośi. Po-
tykay sie tedy mężnie niezwyćiężonym du-
chem/

...em/ á nie przemoże przećiw tobie. Si...
bowiem od niego maſz pokus znośić;
...le woiuy/ żebyś zwyćiężyłá / y zwyćię-
...ſtwo y tryumf odebráłá/ od Oblubieńcá
...wego Chryſtuſá / á ile możeſz przyczyn
...powśćiągliwośći. Kto bowiem naywię-
...y walczy/ naywięcey ſie dáry weźmie. A
...o krotkim czáſie / ſpytáłá iey Kśieni
...mowiąc: po wielu dniách iádłáś corko?
...Pánienká rzekłá; Po trzech dniách Pá-
...ni moiá. Rzekłá iey Kśieni: Przyday
...eſzcze dźień ieden. A oná roſkazánie iey/
...rádośćią wielką przyiąwſzy odeſzłá.

XIV. A gdy iuż miáłá rok dwudzieſty / láty wzmacniáłá ſie y przemagáłá. Byłá też wielce vrodziwa/ iáko prawdziwa Páni / y ze krwie Krolewſkiey zrodzona. Ieſzcze znowu pokuſę ćierpiąc oznáymiłá Kśieni ſpráwę. Y rzekłá iey Kśieni: Nie boy ſie corko/ Bog z tobą ieſt. A było ná podworcu Klaſztoru / kupá kámieni. Chcąc tedy Kśieni doświadczyć Eufráziey y do poſłuſzeńſtwá Mátce záchęćić/ rzekłá iey: Podź Corko moiá/ te kámienie przenieś z tąd / y złoż ie przy piecu chlebowym. Eufrázyą tedy zaraz poſzłá kámienie przenośić: á były y wielkie kámienie między niemi/ ktorych dwie Siostrze ledwo mogły ruſzyć. A owá ná rámioná ſwoie porywáłá ie / żadney pomocy nie potrzebuiąc: á byłá młoda/ y wielce mocna y nie rzekłá Kśieni: Niech mi pomoże inſza Siostrá: áni rzekłá: Wielkie ſą kámienie nie zmogę: áni rzekłá/ głodna ieſtem y vſtáłę/ á prácá tá wielka ieſt; ále z vſnoſcią roſkazánie z poſłuſzeńſtwá wypełniłá.

XV. Inſzego zás dniá rzekłá do niey Kśieni: nie ſłuſzna/ áby te kámienie złożone były przy piecu chlebowym; ále odnieś ich ná mieyſce ſwoie. A oná znowu/ z vſnośćią roſkazánie Kśieni ſwoiey wypełniłá. Tę tedy robotę/ przez dni dwádzieśćiá kazáłá iey robić; áby ſie ćierpliwośći iey doświadczyłá. Wſzytkie tedy widziały Siostry co ſie działo/ y dziewczki poſłuſzeńſtwu dziwiły ſie. Drugie też Siostry naśmiewáły ſie: drugie przywoływáły: Mężni czyn Eufrázia. Wypełniło ſie tedy dni trzydzieśći. Znowu Boſkiey vſługi vroczyſtość odpráwiwſzy/ dniá niektorego / gdy biegłá Eufrázia kámienie nośić/ rzekłá iey Kśieni: Zániechay corko tey vſługi/ á weś mąki/ y záczyn/ y vpiecz chlebá w piecu; żebyś ſię ſtáwiłá ku wieczoru / ná vſłudze Sieſtrzeńſkiey. A oná z wielką rádośćią y weſelem/ roſkazánie wypełniłá.

XVI. Znowu diabeł ználazſzy ią śpiącą / tę pokuſę iey zarzućił: iż iákoby ow Senator/ ktoremu byłá záręczona/ przyſzedſzy z pomocą wielką; brał ią z Klaſztorá / y wziąwſzy ią odchodził. Ktora leżąc ná poſłániu ſwoim/ gwałtownie wołáłá. Aż Kśieni/ y inſze śioſtry ocućiwſzy ſie/ vſłyſzáły tey gwałtowny głos/ y ocućiwſzy ią rzekły: á zkądże to vtrapienie corko? á owá záraz ſen opowiedziáłá. Kśieni zás wzbudźiwſzy Siostry/ ſtanęłá ná modlitwie. A po odpráwioney ſłużbie / áż do trzećiey godźiny trzymáiąc kśięgę Eufrázia / ſtałá czytáiąc śiedząc: y potym ſtoiąc/ áż do godźiny trzeći ná ſłużbie. A po odpráwioney trzećiey godźinie/ záraz Eufrázia Siostrom potrzeby gotowáłá; ochędoſtwo w celách czyniąc/ y poſłánia ſcieląc/ wodę czerpáiąc/ y do kuchnie noſząc: drwá łamiąc/ y iárzyny wárząc/ mąkę záczyniáiąc / y chleb w piecu piekąc. A to wſzytko czyniąc / áni ná nocne śpiewánie nieomieſzkáłá/ áni ná trzećią / áni ná ſzoſtą/ áni ná dźiewiątą/ áni ná nieſzporną godźinę. Gdy bowiem odpráwiłá wieczorne modlitwy / ſámá vſługę czyniłá w noſzeniu. Z ktorą też y Iulia prácowáłá: gdyż wielce Eufrázyą kocháłá.

XVII. Znowu też diabeł/ przez ſen/ bárdzo ią nágábáiąc/ wielką ná nię vtarczkę przepuśćił. A oná záraz vtrapienia ſwego vćiſk Kśieni opowiedziáłá. Zá ktorą gdy ſie modliłá Kśieni rzekłá iey: Corko moiá Eufrázia/ czás woyny ieſt: pátrz żeby nie zmiękczył diabeł vmyſłu twego / y nie zgubiłáś prace twoiey. Ieſzcze bowiem krotki czás woiuiąc z tobą/ gdy będźie zwyćiężon od ćiebie/ znowu vćiecze. Y mowiłá iey ſpolnie Iulia: Páni śioſtro moiá; ieżeli mu teraz nie ſtáwiemy ſie y niezwyćiężemy; w ſtárośći iákoż woynę z nim czynić będźiemy? ktorey odpowiedźiáłá Eufrázia: żyie Pan/ śioſtro Iulia; iż ieżeli mi przykaże Kśieni / nie ſkoſztuię przez cały tydźień chlebá / áż go zá pomocą Páńſką zwyćiężę. Ktorey Iulia rzekłá: Ieżeli ty możeſz to wypełnić ná źiemi / błogoſłáwioną będźieſz ná niebie. W tym bowiem

Klaſztorze/ żadna nie mogłá bez pokar-
mu/ cáłego tygodniá przetrwáć / tylko
Pánná náſzá Xięni. Tedy wſzedſzy Eu-
frazia / opowiedziáłá pokuſę diabelſką
przez ſen Xięni ; y oney proſiłá/ á że-
by cáły tydzień bez pokármu przetrwáłá.
Ktorey Xięni rzekłá : Vczyn/ cokolwiek
ći obaczyſz bydź łátwo/ corko moiá. Bog
ktory cie ſtworzył / niech ćie vmacnia / y
przećiwko diabłu niech ći da zwyćięſtwo.
Poczęłá tedy Eufrázia cáły tydzień po-
śćić / y áni śpiewánia powinnośći nie o-
puſzczáłá / áni Sieſtrzenſkiey vſługi ; ták
iż wſzyſcy ćierpliwośći dziwili ſie/ y pię-
knośći iey y młodośći wieku. Mowiły
też niektore z ich zgromádzenia : iuż dziś
mamy rok pilnuiąc Eufráziey/ á śiedzą-
cey ieſzcześmy nie widzieli / áni wednie/
áni wnocy ; oprocz tylko kiedy odpoczy-
wáłá/ ná mieyſcu ſwoim w nocy. Nigdy
bowiem nie śiádłá / choć y kiedy chlebá
záżywáłá. Wſzytkie tedy Sioſtry kochá-
ły Eufrázią ; iż ſie ták pokornie ćwiczy-
łá/ y z pilnośćią vſługę Sioſtrom oddá-
wáłá ; lubo/ co naywiękſza/ z Ceſárſkiey
krwie ſzłá. Dla czego pilnie bárdzo mo-
dląc ſie zá nię / proſili Páná / áby ią
zbáwił.

XVIII. Więc też byłá między niemi ;
niektora imieniem Germáná/ o ktorey po-
wiádano/ że ſie z niewolnice vrodziłá. Tá
nienawiść máiąc przećiwko Eufráziey ;
powſtáłá przećiwko niey w kuchni potá-
iemnie/ y rzekłá iey : Powiedz Eufrázia:
oto ty raz w tydzień ieſz według vſtáwy
Xięni ; á my tego nie możemy wykonáć.
Jeżeli nas przymuſi Xięni coż czynić
będziemy ? ktorey Eufrázia odpowiedziá-
łá : Páni moiá/ Páni náſza Xięni po-
wiedziáła ; żeby ſie káżda iáko może ćwi-
czyłá. Gdyż nie bez potrzeby/ to ná mnię
iárzmo włożyłá. Rzekłá do niey Germá-
ná : Szalbierko y wſzytkiey chytrośći
pełna! ktożby nie zrozumiał/ że to chytrze
czyniſz ; áby po odpocznieniu Xięni/ tyś
po niey náſtąpiłá ? Wierzę w Chryſtuſá/
iż ći nie raczy pozwolić nigdy/ przyść ná
Xięni mieyſce. Słyſząc to Eufrázia po-
rzućiłá ſie do nog iey/ y rzekłá do niey :
Odpuść mi Páni moiá y modl ſie zá mną.
A doſzedſzy Xięni co ſie ſtáło ; Germány
przed wſzytkie záwołáłá / y rzekłá iey :
Sługo złośliwa y od Bogá dáleka! coż
ći záwinęłá Eufrázia/ żeś poſpieſzyłá ćwi-
czenie iey ſzkálowáć ? odrzucona ieſt[…]
od zgromádzenia Sioſtr : niegodnáś ie[…]
od vſługi zgromádzenia Sioſtr odalon[…]
Ktorey wielce pokornie proſiłá Eufr[…]
zia/ żeby iey odpuſzczenie dárowáłá ; l[…]
iey nieſkłoniłá/ áż wyſzło dni trzydzieś[…]
Trzydzieſtego záś dniá / widząc Eufr[…]
zia/ że nic prozbą niewſkoráłá ; wziowſ[…]
z ſobą Julią/ y ſtárſze Zakonnice/ proſ[…]
łá ; áby ſie przyczyniły do Xięni/ żeby ſ[…]
iey przeiednáć dáłá. Co gdy ſie ſtáło/ po[…]
zwáłá iey Xięni przed wſzytkiemi/ y rz[…]
kłá iey : Izális nie rozſądziłá w ſe[…]
twoim / żebyś byłá ćwiczenie tey Pán[…]
przerwáłá : á niepámiętałáś / iż będ[…]
zacną Pánią / y że krwie Ceſárſkiey id[…]
cą / vpokorzyłá ſámę śiebie ; á dla B[…]
gá ſłużyłá tobie ? Gdy tedy wſzyſcy pr[…]
ſili zá Germáną/ vbłagána ieſt.

XIX. A diabeł przećiwko Eufráziey
bitwy nie przeſtawał zwodzić. Bárdz[…]
bowiem ſrożył ſie przećiwko niey/ á prz[…]
ko do kreſu chćiał bydź przywiedziony[…]
Jednego tedy dniá / kiedy dla czerpáni[…]
wody/ poſzłá do ſtudnie ; porwał ią di[…]
beł z dzbánem/ y zrzućił ią ná doł do ſt[…]
dnie ; ták iż zrzućiło Eufrázią/ á głową ie[…]
áż ná dnie ſtánęłá. Podniozſzy ſie ted[…]
z wody / y trzymáiąc powroz wiádrá[…]
ták wołáłá z ſtudnie : Chryſte rátuy mi[…]
Zá tákim głoſem poznano iż Eufrázia
wpádłá do ſtudni : á zbiegſzy ſie Sioſtr[…]
z Xięnią/ wyćiągnęły ią z ſtudnie. Kto[…]
ra z támtąd wyſzedſzy y żegnáiąc ſie v[…]
śmiechnęłá ſie/ y rzekłá. Żyie Chryſtus
moy ; iż mię nie zwyćiężyſz diable/ y nie[…]
vſtąpię tobie. Do tego czáſu / iedenem
tylko nośiłá dzban z wodą do kuchnie ; á[…]
od dziśieyſzego dniá dwiemá dzbanámi
nośić wodę będę. Y ták vczyniłá.

XX. Widząc tedy diabeł/ iż iey w ſtu[…]
dni zábić nie mogł ; znowu drugą rázą[…]
gdy poſzłá drwá rąbáć/ y iuż nieco nárą[…]
báłá / przybył diabeł pilnuiąc ná nię. A[…]
gdy podnioſłá śiekierę / żeby drewno
przećięłá ; ſkrępowáł diabeł ręce iey / [...]
áż do tey piety poćiągnął / y przećięłá ią[…]
do goleni. Ktora obaczywſzy okrutn[…]
bárdzo ránę y krew gwałtownie wyla[…]
ną ; rzućiwſzy śiekierę omdláłá / y ná zie[…]
mię pádłá. A Julia pobiegłá/ y wołáiąc[…]
Sioſtrom oznaymiłá/ iż Eufrázia wzią[…]
wſzy śiekierę/ od śiekiery vmárłá. A gdy
zá zbieżeniem ſtał ſie wrzáſk wſzytkich[…]
ſtały

laly kolo niey nie tore/ oraz y plakaly. W tym przyszedszy Ksieni/ wodo ná twarz ey lunelá : á zegnaiac ia y obłapiaiac / rzekłá iey : Corko moia Eufrázia/ czemu ies zemdlálá ? Przydz do siebie y mow siostrom. A oná gdy przeyrzalá/ y sie y rzekła: Pánie Jezu Chryste/ wzdrow slużebnice twoie / gdyz dla ciebie wiele cierpi. A gdy záwinelá plátem cylicyowym noge iey podniosłá ia: y podawszy iey reke/ prowádziłá ia do Klasztoru; á dwá obeyrzawszy sie ná drwá porzucone/ rzekłá Siostrom: Zyie Pan moy/puki nie zbiore drew/ y tego dnia mego nie wypełnie/ nie puyde. Ktorey Julia rzekłá: Niechayiey Pánno Siostro/ niemożesz: day pokoy ia zbiore one; ty podz odpoczniey dla bolu. A oná nie zezwolilá; ale nápełniwszy rece swoie drwámi/ ták poszło. Ktorey iednák diabel nie przepuścił. Bo gdy weszła ná wyższe stopnie wschodu / przyst opiwszy koniec sukniey swoiey; ná sámeż drwá spádłá / ktore niosła : y wtkwiel o drewno w oku iey/ ták iż siostry rozumiały ; że drewno oko iey przebiło. W tym krzyknawszy Julia/ rzecze do niey: Páni moiá mowilam ći / iż nie możesz ; wspokoy sie/ á nie sluchałaś mie. Ktorey rzekłá Eufrázia / ostroznie oderwi odemnie drewno; oko moie zdrowe iest. Wyrwałá iey tedy drewno / á krwie stało sie wylanie gwałtowne. Ksieni záś przyniozszy oliwy / y modlitwe wczyniwszy / podałá iey reke y znowu rzekłá do niey: idz ná łoże twoie / odpoczniy; á ia Pannom siostrom vsługe twoie nákaże. Eufrázia záś rzekła: Zyie Pan moy/ iż nie odpoczne/ áż powinnosc moie wypełnie. Bárdzo iey tákże prosily Siostry/ żeby vspokoiłá sie/ dla rany ktore miáłá/ á nie pozwoliłá: ále ták zraniona/ z płynieniem krwie zoboiey rany/ trwáłá vsługe czyniac Siostrom/ y nie zániedbywałá áni w służbie Bożey/ áni w inszey vsłudze.

XXI. Znowu tedy inszego rázu/ gdy weszłá z Julia ná trzecie pietro/ porwáwszy ia diabel/ zrzucił ia ná doł. A gdy krzyknełá Julia/ zbiegszy sie Siostry/ rozumiały/ że Eufrázia vmárła znaleść miáły. A oná wstawszy/ zábiegła im. Ktore wziowszy wprowádziły do Ksieni. Y spytáłá iey/ ieżeli w czym nie byłá nárążona. Ktorey Eufrázia odpowiedziáłá: Zyie Pan/ Páni moiá/ iż áni wiem iákom vpadłá/ y iákom powstáłá. Słyszac Ksieni/ że z tákiey wysokości spádły/ nic nieuszkodzona byłá/ wychwalalá Bogá mowiac : idz Corko do roboty twoiey/ a bedzie Pan z toba.

XXII. Znowu tedy nieprzyiaćiel chcac ia zábić / ták ná nie nástapił. Gdy Eufrázia gárniec wrzacy trzymálá : zá poderwániem nog przez diabłá / ná zad padáiac ; gárcá onego warzo/ ná twarz swoie wylałá. A gdy wszytkie Siostry/ ná táki tráfunek przelekły sie ; podskoczywszy Eufrázia / vsmiechnela sie y rzekłá do nich : Czemużeście sie pomieszáły ? A Ksieni widzac że nie byłá obrázona/ weyrzałá w gárnec/ y obaczyłá; iż co zostáło wrzace było. A obrociwszy sie rzekłá Eufrázia : prawdziwie Pani moia iż iáko zimna wodá oblałá twarz moie. Zádziwiłá sie tedy Ksieni/ y pátrzac ná nie rzekła : Corko niech ćie Bog strzeże/y niechći bez przestánku znosić w swoiey boiázni pozwala. A weszy Ksieni do modlitewnie; wezwáłá stárszych siostr pierwszych/ y rzekłá im/ wiećieś że Eufrázia zasłużyłá łáske Boską ? Wiedlyscie bowiem/ że ány zrzucona ná doł/ nie iest zásmucona; áni zbytecznością gorącość popárzona nie iest. A one rzekły: prawdziwie sługá Boża iest Eufrázia / y stáránie o niey ma Pan : gdyż w tákich pokusách / iest wybáwiona od Páná.

XXIII. Wszytko záś miasto/ y kráiná zwyczay mieli ; że dziatki zle sie máiace / do onego sprowadzali Klasztoru/ do służebnic Boskich cudá czyniacych : a przyimowáłá ich Ksieni/ y wchodzili na mieysce modlitwy / y prosili zá nimi Páná; á záraz od wszelkiey vlomności/ vzdrowione były dziatki / y odbieráły ich Mátki własne zdrowych / odchodzac y wychwaláiac Bogá. Byłá też niektora w Klasztorze białagłowá opetána / od dzieciństwá / zámkniena w Klasztorze/ áby byłá vzdrowiona : ktora miała duchá nieczystego diabłá/ zwiozáne máiac rece y piany tocząc/ y zebámi zgrzytáiac / á wielce wrzeszczac ; ták iż wszyscy słuchaio y iey / z przestráchu vpadáli. A gdy często roc Ksieni/ z stárszemi Siostrámi / zá zdrowie iey modliłá sie ; nic nie otrzymáłá : dla czego áni mogli przystapić do niey/ żeby iey choć pokarm podáli. Było tedy vwiozáne niektore naczynie/ ná powrozie/

źie/ y w to naczynie/ iárzyne/ álbo chleb kłádźiono/ y ſpuſzczono toż naczynie; á ták iey z dáleká podawano/ y ták ſie żywiłá. Częſtokroć też/rzucáiąc ſámo naczynie/ z rozgą miotáłá ná twarz podáiącego ſobie pokarm.

XXIV. Iednego tedy dniá ſtáło ſie/ iż weſzłá odźwierna y rzekłá Kśieni; Pani moiá/ niewiáſtá niektora dźiećiątko przyprowádźiłá/ y ſtoiąc przed drzwiámi płácze. A ieſt to dźiecię iákoby w roku nie dáleko oſmym/ páráliżem záráżone/ głuche y nieme. A widząc Kśieni/ zá obłáwieniem ſobie duchá/ iż záſłużyłá v Páná łáſkę przećiw diabłom Eufrázia/ rzekłá odźwierney: záwołay mi Eufráziey. Ktora gdy przyſzłá przed Kśienią/ rzekłá iey: idź/ weźmi dźiećię/ od mátki iego y przynieś tu. Owá tedy wyſzedſzy/ y obaczywſzy dźiećię páráliżem ruſzone/ y drżące/ zmiłowáłá ſie nád nim: y weſtchnowſzy boleśnie/ przeżegnáłá dźiećię/ y rzekłá mu: Ktory ćie ſtworzył/ niech ćie vzdrowi Synu. A wźiąwſzy go/ ſzłá do Kśieni; dźiećię záś gdy go niosłá Eufrázia/ vzdrowione ieſt/ y záwołáło ná mátkę ſwoię: á obaczywſzy Eufrázia/ iż dźiećię mowić poczęło; przeląkſzy ſie/ vpuśćiłá go ná źiemię. A dźiecię záraz powſtawſzy/ pobiegło do forty/ ſzukáiąc mátki ſwoiey. Bieżąc tedy odźwierna dáłá znáć Kśieni co ſie ſtáło. Ktora záwołáwſzy mátki dźiećięćiá/ rzekłá iey: Powiedz mi práwi Siostro/ ná doświádczenie nas przyſzłáś? á mátká dźiećięćiá odpowiedźiáłá mowiąc: Ná Páná Náſzego Iezuſá Chryſtuſá/ Páni moiá; iż áni chodźiło/ áni mowiło to dźiećię/ áż do niniejſzey godźiny. Ale gdy go wźięłá tá Pánná Siostrá/ záraz przemowiło. A oná porzućiwſzy go ná źiemię/ ſtánęłá zádumiána: á dźiećię powſtawſzy/ przybiegło do mnie ſłużebnice twoiey. Rzekłá iey Kśieni: otoż go maſz zdrowego: weś go y idź w pokoiu. Ktora wźiąwſzy Syná ſwego poſzłá wychwaláiąc Bogá.

XXV. Znowu tedy Kśieni rzekłá/ do ſtárſzych Sioſtr: co ſie wam zda/ o Eufráziey? ktorey odpowiádáiąc rzekły: prawdźiwie ſługá ieſt Boża. A wezwáłá iey/ y rzekłá: Corko moiá Eufrázia/ chcę żebyś tey vtrapioney/ ktora ieſt w Kláſztorze/ rękámi twoiemi pokarm nośiłá; ieżeli ſie iey nie boiſz. Ktorey Eufrázia odpowiedźiáłá: nie boię Páni moiá/ kolwiek mi roſkażeſz. Wźiąwſzy tedy [E]ufrázia niektore naczynie/ włożyłá w[…] iárzyny/ y káwałek chlebá/ y podáłá […] A oná nátychmiaſt zgrzytáiąc zebám[i] wielce rycząc/ porwáłá ſie ná nię: y […] chwyćiwſzy owo naczynie chćiáłá ſtłu[…] A Eufrázia wźiąwſzy ią zá rękę rz[…] Żyie Pan Bog/ ták ćie położę ná źi[…] weźmę rozgę Pánny Kśieni/ y t[…] śiecz będę/ że ſie nie będźieſz ważył[…] gdy czynić tego. Obaczywſzy te[…] przemogłá/ vtrapiona vſpokoiłá ſie[…] ták przeſtáłá/ poczęłá Eufrázia gł[…] ią y mowić: vsiądź Siostro/ iedz y[…] á niechćiey ſie mieſzáć. A oná vśiádł[ſzy] dłá y piłá y vſpokoiłá ſie. Od oney[…] dy godźiny/ iuż iey pokarm z rozgą[…] wano. A wſzytkie Siostry widząc/ c[…] czyniłá Eufrázia/ modliły ſie zá nią[…] Páná. Kiedy záś poczęłá ſie miotá[ć…] gniewáć/ mowiły do niey Siostry: vſ[…] koy ſie Siostro/ y niechćiey złośliwie[…] ſtępowáć: bo ieżeli przyidźie Pánná E[u]frázia/ ośiecze ćie; á nátychmiaſt vſpokoiłá ſie.

XXVI. Znowu záś Germáná/ nien[…] wiśćią gryzłá ſie/ y páliło ſie iey ſerce[…] mowiłá Siostrom: Gdyby nie byłá E[u]frázia/ nie znáydowáłá ſie inſza/ ktor[a…] iey pokarm nośiłá; weźmę pokarm/ y[…] ſłużyć iey będę. Wźiąwſzy tedy potrá[wy…] iey/ przyſzłá do vtrapioney y rzekłá i[ey…] weźmi pokarm Siostro/ y iedz. A o[ná] nátychmiaſt ſkoczywſzy ná nię/ odźien[ie] iey poſzárpáłá/ y ſtruſzywſzy rzućiłá o ź[ie]mię; y wpadſzy ná nię/ poczęłá zrzeć […] ło iey. Gdy ſie ſtał wrzaſk/ żadna n[…] śmiáłá przybliżyć ſie do niey; á pobieg[łá] Iulia do Kuchni/ rzekłá Eufráziey: po[…] podź prędko Pánno; gdyż Germáná […] vtrapioney rozſzárpána ieſt. Bieżąc te[dy] Eufrázia/ vchwyćiwſzy ręce vtrapion[ey…] y ſzyię; wydárłá iey Germánę/ kt[…] zbroczono y poſzárpáno. Ktorey rzekł[á] Eufrázia; á dobrześ to vczyniłá żeś t[…] ſtruſzyłá Siostrę? A owá ſtáłá/ pij[…] tocząc/ y zębámi zgrzytáiąc. Rzekłá i[ey] Eufrázia: od tey godźiny/ ieżeli złośl[i]wa będźieſz przećiw Siostrom; nie vſt[ą]pię/ áni ſie nie vżalę nád tobą; ále ro[z]gę Pánny moiey Kśieni weźmę/ á ni[…] bez miłośierdźia śiecz ćie będę. A ow[á] śiádſzy nátychmiaſt vćichłá.

XXVII.

XXVII. A gdy było ráno/ odprawiwszy świeto służbe/ gdy wyszły/ z mieyscá modlitwy; náwiedzáiąc Eufrázia vtrapioną/ ználázłá ią/ á oná odzienie swoie poszárpáne ná ziemie porzućiłá/ y ná nim śiedziáłá/ á zbieráiąc gnoi iádłá. Co obaczywszy Eufrázia záplákáłá y co sie stáło/ Xieni powiedziáłá. Zszedszy sie tedy Siostry ználázły ią nágą/ y zbieráiącą flegmę/ y iedzącą. Rzekłá zás Xieni/ żeby iey dano inszą suknię/ y odziano. Wziowszy tedy Eufrázia suknie/ y misę z iárzyną/ y sztukę chlebá/ dáłá iey y rzekłá: weźmi Siostro/ y oblecz sie/ y iedz; czemu sie ták szpećisz? Ktora wziowszy iádłá y piłá. A oblogszy ią służyłá iey Eufrázia/ á płákáć nie przestáłá/ áż do wieczorá zánię wzdychaiąc. Támzás gdy przyszłá/ záraz modliłá sie Pánu z płaczem/ żeby oná vtrapiona vzdrowiona byłá. Ráno tedy Xieni záwołáwszy Eufráziey rzekłá iey: czemuś przedemną zátáiłá/ modlitwy ofiáruiąc? Gdybyś mi byłá oznáymiłá/ y iabym byłá bez wćierpienia przyszłá. Ktorey Eufrázia rzekłá: Przebacz mi Páni; obaczyłam ią szpetnie położoną/ y choro y bolałam nád nią. A Xieni rzekłá: mam ći coś powiedzieć/ á pátrzay żeby ćie pokuśá nie kuśiłá/ y żebyś wyniosłośći nie nábyłá. Atoć Chrystus władzą nád niemi dał/ żebyś ich wyrzucáłá. Vsłyszawszy to Eufrázia/ posypáłá popiołem głowę swoie/ y rzućiwszy sie ná ziemię wołáłá mowiąc: Ktożem ia iest nieszczesliwa y nieczysta/ żebym diabłá tákiego wygnáłá/ ktorego modlący sie przez ták długi czas niemogliście wyrzućić? Rzekłá iey Xieni: Corko moiá/ ná ćię czekał ten czás: hoyna iest twoiá zapłátá w niebie. Wszedszy tedy Eufrázia do Kośćiołá/ rzućiłá sie przed ołtarzem/ modląc sie Bogu/ áby ná prozbę iey/ vzdrowiona byłá/ y z niebá pomoc odebráłá. A powstawszy z ziemie/ y modląc sie; znowu poszłá do vtrapioney/ zá roskazániem Xieni: á wszytkie Siostry szły zá nią/ áby sie dziwowáły co sie stáć miáło. Do ktorey przystąpiwszy rzecze: Niech ćie vzdrowi Pan moy Jezus Chrystus/ ktory ćie stworzył. A záraz znák krzyżá vczyniłá ná czele iey. A nátychmiast/ wrzeszczáłá przed wszytkiemi: O iáko od tey obłudnice y zdrayczyny wyniść muszę! mieszkáiąc w niey lat wiele/ á żaden mnie wygnáć nie mogł: á tá nieczysta y wszeteczna chce mnie prześládowáć? Ktoremu Eufrázia rzekłá: ia ćiebie nie prześláduię/ ále Chrystus wszytkich Bog. Rzekł iey diabeł: nie wynidę nieczysta; gdyż nie wźiełáś władzy wyrzućić mnie. Eufrázia rzekłá: Ja nieczysta iestem/ y wszytkiey złości pełna/ iáko som świádczysz: ále przećię zá roskazániem Pánskim/ wynidź od niey. Gdyż ták weźmę laskę Xieni/ wymłocę ćie. Ale gdy sie diabeł opierał/ y wyniść niechćiał; wziowszy Eufrázia laskę Xieni/ rzekłá mu: wynidź bo ináczy vderzę ćie. Odpowiedział iey: Jákoż z niey wyniść mogę; kiedy od niey odstąpić nie mogę? Záraz tedy Eufrázia poczęłá bić. A gdy trzeći raz vderzyłá/ rzekłá: wynidź od stworzenia Bożkiego duchu nieczysty/ niech ćie pogromi Pan JEzus Chrystus. Diabeł rzekł: nie mogę wyniść z niey/ czemu mnie prześláduieß? gdzieß mom odeyść? Eufrázia rzekłá: do ćiemnośći zewnętrznych ná ogień wieczny/ ná niekończone męki zgotowáne tobie/ y oycu twemu diabłu/ y czyniącym wolą iego. Wszytkie tedy Siostry stáły pátrząc ná nie/ y nie śmiały bliżey przystąpić. Eufrázia zás przykro walczyłá z diabłem opieráiącym sie. A weyźrzawszy w niebo rzekłá: Pánie Jezu Chryste/ niechćiey/ żebym w tę godzinę záwstydzona byłá; áby mnie nie przemogł ten diabeł nieczysty. A nátychmiast diabeł piány tocząc/ y grzmot vczyniwszy/ wrzeszcząc głosem wielkim/ wyszedł z białeygłowy; y od tey godziny vzdrowiona iest. Pobiegły tedy Siostry/ wychwaláiąc w tym Bogá: gdyż wielka boiazń ogárnełá wszytkie. Eufrázia zás/ wźiełá białogłowę/ y obmyłá ią wodą/ y oblokłá ią w odzienie/ y záprowádziłá do Xieni: ktora spolnie z Siostrami prowádziłá ią do Klasztoru/ y chwałę oddáły Bogu zá cud vczyniony.

XXVIII. Od tey zás godźiny/ vpokorzyłá sie iészcze więcey Eufrázia/ y bez snu cáło noc trwáłá: á przez wszytek tydzień pośćiłá iáko byłá zwykłá/ bez przestánku czyniąc wszytkim Siestrom vsługę; y wszytko pilnośćią y rádośćią/ w łáskáwośći/ y pokorze żyłá. Jednego zás dniá/ Xieni widziáłá obiáwienie/ y zmieszá-

zmießáłá ſie vsilnie. Poczęły iey tedy prosić wßytkie Sioſtry/ żebrząc y mowiąc: Przyznay nąm Pánno Kśieni/ czemu ták wzdychaß/ y náße duße ſpolnie trapiß? A rzekła: nie przynaglayćie ná mnie/ áż do iutrá. Rzekły iey ſtárße Sioſtry: wierz że mi Páni/ ieżli nąm nie opowieß/ vtrapienie wielkie dußom náßym ſpráwiß. Rzekłá Kśieni: Jam ći zgołá co ſie ma ſtáć/ áż o iutrzeyßym dniu opowiedźieć chćiáłá; ále że mnie przymußaćie/ ſłuchayćieß tedy: Eufrázia nas opußcza/ gdyż iutro tego żyćia pozbędźie: á żadna iey nie powiaday/ żeby ſie nie záſmućiłá. Po tey mowie/ wielki płácz przez wiele godźin ſtał ſie: iedná zás Sioſtrá dowiedźiawßy ſie/ pobiegßy do piecá/ ználázłá Eufrázią chleb piekącą: przy ktorey byłá Julia według zwyczáiu. Rzekłá tedy oná Sioſtrá/ ktora przyßłá: Wiedz Pánno Eufrázia/ iż wewnątrz wielki płácz ieſt v Kśieni dla ćiebie/ y między Sioſtrámi. Słyßąc to Julia y Eufrázia zádumiáły ſie/ y długo ſtáły. Potym zás Julia rzekłá: Co rozumieß? czy nie vſłyßáłá pono Kśieni; iáko zá náſtániem owego/ ktory był oblubiencem twoim/ kazał ćie Ceſarz przywieść z Kláßtoru/ y dla tego nárzekáią? Ktorey Eufrázia odpowiedźiáłá: Żyie Pan moy Jezus Chryſtus/ iż choćby ſie wßytkie grunty źiemie wzrußyły/ nie będą mogli wymoc ná mnie/ żebym Chryſtuſá Páná mego opuśćiłá. Ale iednák Páni moiá Julia/ puki ſie chleb nie vpiecze; idź y obacz ten płácz: obacz co ſie przytráfiło; żeby ſie dußá moiá nie trwożyłá. A oná pobiegßy y ſtánowßy przed drzwiámi/ vſłyßáłá Kśienią/ ſen tym ſpoſobem opowiedáiącą: Widźiałám (práwi) iákoby dwuch/ iednegoż ſtroiu Zakonnego męzow/ tu przychodzących: ktorzy ßukáli Eufráziey/ áby ią wźięli/ y rzekli mi: Wypraw ią/ ma potrzebę. Znowu tedy y inßi przyßedßy/ rzekli mi: Wźiąwßy z ſobą Eufrázią/ przyprowadź ią przed Páná; ktorą záraz wźiąwßy/ pobiegłam z niemi. A gdyśmy przyßli do niektorey bramy/ ktorey chwały wypowiedźieć nie mogę/ ſámá ſię nam otwárłá. A weßłyśmy/ y obaczyłyśmy tám niewymowny páłác niebieſki; w ktorym y Stolicę godową/ nie ręką robioną. Jam zgołá wewnątrz wniść nie mogłá. A Eufrázią wźiąwßy oddáli Panu: ktora vpadßy/ pocáłowáłá nogi iego niepokaláne. Widźiáłám tám dźieśięć tyśięcy Aniołow/ y liczbę Swiętych niezliczoną; á wßyſcy ſtali pátrząc: A widźiáłam á oto Mátká Páńſka/ wźiąwßy Eufrázią/ przyprowádźiłá ią do łożnice godowey/ w ktorey piękności Wieniec gotowáłá/ y ſłyßáłám głos/ do Eufráziey mowiący. Oto nadgrodá twoiá. Idźże tedy teraz/ po dźieśięćiu dniach przyßedßy/ záżywáć będźieß tego/ w nieſkończone wieczności. A dla tego że dźiś dźiewiąty dźień ieſt/ iákom widzenie widźiałá: iutro vmrze Eufrázia.

XXIX. Słyßąc to Julia opowiedáiącą w oſobności Kśienią bijąc ſie w pierśi y twarz/ gorzko płacząc/ przyßłá do piecá; á gdy ią obaczyłá płáczącą Eufrázia/ rzekłá do niey: Záklinąm ćie przez Syná Boſkiego/ Sioſtro Julia/ powiedz mi coś ſłyßáłá/ y czemu płaczeß. Rzekłá iey Julia: Płácze Páni moiá/ że dźiś odłączemy ſie od ćiebie: iákom bowiem ſłyßáłá od Páni moiey Kśieni/ iutro z tego ćiáłá odetchnieß. Co gdy vſłyßáłá Eufrázia/ ściśniona ieſt/ y zemdlawßy pádłá. A Julia śiedźiáłá przy niey płácząc. Ktorey Eufrázia rzekłá: Sioſtro poday mi rękę twoię/ y dźwignij mnie/ y prowadź mnie/ gdźie ſą drwá złożone; y tám mie położ/ á wyiąwßy chleb z piecá/ zánieś do Kláßtoru. Vczyniłá to Julia/ á Kśieni nie oznáymiłá. Gdy tedy leżáłá Eufrázia ná tle/ wołáłá: Czemużeś Pánie zbrydźił ſie mną przychodnią y śierotą? czemuś mną pogárdźił? oto czás kiedym powinná byłá z diabłem walczyć; á duße moię odemnie odbieráią. Miłośiernym bądź ná mnię ſłużebnicę twoię/ Pánie JEzu Chryſte: Pozwol choć Roku iednego/ żebym opłákáłá grzechy moie/ gdyż bez pokuty ieſtem/ y z wßelkiego doſyćvczynienia ogołocona. Nie máß we mnie ſpráwy zbáwienia: gdyż nikt w piekle nie będźie ćie wyznawał. Nie máß pokuty w grobie: Nie mogę po śmierći łzámi przemoc: gdyż ći co w źiemi ſą/ nie będą ćie chwalić Pánie; ále żyiący wychwaláć będą imię Swięte twoie. Dáruy mi choć ießcze ieden Rok/ żebym pokutę czyniłá; bom ieſt iáko ſpuſtoßona/ iáko figá bez podpory. Gdy tedy płákáłá/ vſłyßawßy niektora Sioſtrá/ dáłá znáć Kśieni y Sioſtrom; iż Eu-

frázia

[Eu]frázia leząc we drwálni/ ták wołáłá. Rzekłá Julia prawdziwie (Páni!) vsłyszáłá że vmrzeć ma; dla czego nárzeká. Rzekłá tedy Xieni Siostrom: kto opowiedział iey/ y duszę iey vtrapił? kto oznaymił iey/ á serce iey skruszył? Izálim was nie prosiłá/ żebyście iey nie powiádáły; áż by iey godziná przyszłá? Czemuscie to vczyniły/ y vtrapiły duszę iey? idźcie y przyprowadźcie ią do mnie; á owe pobiegszy/ rzekły iey: Podź Pánno Eufrázia/ woła cię Xieni. A oná wyszłá płácząc y mieszáiąc sie: á weszedszy stánęłá przy Xieni/ płacząc y smucąc sie y wzdychániem wielce strapiona. Xieni zás poyżrzawszy ná nię rzekłá: Coż ci to Corko/ że ták płáczesz? Eufrázia rzekłá: Płácze nád sobą Páni moiá; żeś wiedziáłá iż mam vmrzeć/ á nie opowiedziáłaś mi; ábym opłákáłá grzechy moie/ będąc wszytkimi złościami zmázana. To rzekszy rzuciłá sie ná tło/ y obłápiłá zá nogi Xienią; przez ktorą wszytká rádá iey/ ochotnie wypełniona byłá. Y wołáłá Eufrázia mowiąc: Zmiłuy sie náde mną Páni/ y proś Páná/ áby mi pozwolił choć iednego Roku; gdyż bez pokuty iestem/ y niewiem iákie mnie ćiemności nie ogárną. Rzekłá iey Xieni: Żywie Pan/ iż cię/ niebieskiego Senatu godną vczynił Krol twoy Chrystus. Y poczęłá wszytkim opowiedáć/ iákich dobr miáłá záżywáć Eufrázia. I prosiłá iey áby zá nię/ modliłá sie do Páná/ áby iey vczestniczką bydź zásłużyłá. Prosiłá bowiem/ żeby z nią spolnie żyłá w Chrystusie: A tychże dárow/ ktorych oná záżywáć miáłá/ y samá záżywáłá.

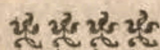
XXX. Eufrázią w tym v nog Xieni leżącą/ poczęło nápádáć zimno/ y zdrętwienie: a pochwili silna ią gorączká wzięłá. Rzekłá tedy Xieni do Siostr: weśćie ią y podźmy do Kośćiołá; gdyż iuż zbliża sie godziná iey. Położyli ią tedy w Kośćiele/ y pilnowáli iey áż do wieczorá. Gdy tedy iuż był wieczor/ gdy godziná/ wzięćia pokármu iuż nádeszłá. Rozkazáłá im Xieni áby wyszły/ sáme tylko Julią z sobą zostáwiwszy/ żeby żadney godziny nie odstępowáły Eufráziey: á záwárszy drzwi/ áż do ráná były przy niey. Julia zás prosiłá Eufráziey/ mowiąc: Páni moiá Siostro nie zápominay mnie: pomniy żem nierozdźielnie z tobą z iednoczona byłá záwsze ná ziemi: Proś Bogá zámną; żeby mnie nie oddalał od ciebie. Pámiętay żem ia tobie opátrowáłá dobre ćwiczenia. Proś Páná/ żeby mnie vwolnił od tego ciężaru ciáłá; ábym godna byłá z tobą odeyść w vśnośći. A gdy iuż było ráno/ Xieni widząc/ iż w ostátnim odetchnieniu byłá Eufrázia/ áby vmárłá; rozkazáłá Siostrom przez Julią mowiąc: Przybądźćie Corki moie/ oddayćie iey pożegnánie/ gdyż iuż vstała. Ktore gdy sie zeszły/ pożegnáły ią płácząc/ y mowiąc: Pámiętay ná nas Pánno Siostro Eufrázia/ Imię błogosłáwione od Bogá/ ktory cię vkochał. Po wszytkim zás przyszłá oná/ ktora długo od diabłá opętana byłá/ á przez nię vzdrowiona zostáłá; y płácząc iáko wszytkie/ cáłowáłá ręce iey mowiąc: te ręce iáko mi niegodney y grzesznicy służyły! przez Bogá y przez te ręce diabelstwo iest wygnáne odemnie. A gdy Eufrázia odpowiedzieć nie mogłá/ rzekłá do niey Xieni: Corko moiá/ nie zmiłuiesz sie przynaymniey nád tą Siostrą? czemu do niey nie mowisz/ ktora dla ciebie ták sie trapi? A Eufrázia odpowiedziáłá iey: czemu mnie płaczesz Páni Siostro? day mi sie vspokoić/ gdyż vstaię: iednák ty błogosław Bogá/ á on cię záchowa. Y rzekłá/ modl sie zá mną/ gdyż wielka vtarczká iest w duszy moiey tey godziny. Gdy tedy modliłá sie Xieni/ á wszytkie odpowiedziáły Amen; Oddáłá duchá. A miáłá lat trzydzieśći: y pochowáli ią w grobie/ gdźie y Rodźićielká iey Eufrázia odpoczywáłá/ y wychwaláły Bogá/ iż záslużyły mieć Siostrę v Bogá.

XXXI. Julia zaś Mistrza iey/ przez trzy dni płácząc/ od iey grobu nie odeszłá; tá bowiem náuczáłá ią Pismá y Psałterzá; y wielce ią kocháłá/ iż iey byłá Vczenią; á z rodzáiu Cesárskiego. Czwartego zas dniá/ rozweselona Julia przystąpiłá do Xieni/ y rzekłá iey: Páni moiá modl sie zá mną/ gdyż wezwał mnię Chrystus/ zá przyczyną Błogosłáwioney Eufráziey; á to mowiąc/ pocáłowáłá wszytkie Siostry. Piątego tedy dniá po ześćiu Eufráziey vmárłá/ y Mistrza iey Julia; y pochowána iest w grobie/ gdźie złożona byłá Błogosłáwiona Eufrázia.

XXXII. Po trzydźiestu zás dni/ wezwawszy Xieni Klasztoru Stárszych/

rzekłá do nich: Corki moie/ wybierzćie ſobie Mátkę/ y poſtánowćie ná mieyſcu moim/ ktoraby wámi rządźić mogłá. A ony odpowiedźiáły. Páni dla iákiey to przyczyny mowiſz/ opowiedz nam: nigdyś bowiem ſłużebnicom twoim/ tego nie mowiłá. Rzekłá im Kśięni: wezwał mnie Pan/ bo prośiłá zá mną Páni Eufrázia/ y wiele prácowáłá w modlitwách ſwoich; żebym ia niebieſkiey łożnice godną byłá. Gdyż y Julia/ przez Swiętą Eufrázią vczeſtniczką iey ſtáłá ſie; y weſzłá do onego Páłácu/ nie ręką robionego. Y ia kwápię ſie ábym ſie godną ſtáłá/ y z niemi mieyſce miáłá. Słyſząc Sioſtry o Eufrázyey y Juliey: iż w wielkiey bárdzo były chwale; ćieſzyły ſie y modliły ſpolnie; żeby y one záſłużyły wniść do łożnice oney. Wybráły tedy iedną z Sioſtr/ imieniem Teogenią/ ktoraby nád niemi byłá. Ktorey wezwawſzy Kśięni do śiebie/ rzekłá do niey: Oto świádectwo dobre/ ktore Sioſtry wſzytkie o tobie dáły/ y poſtáwiły ćie ná Kśięſtwie y przełożenſtwie/ podánia Boſkiego Práwá/ y náſtąpienia po mnie. Obowiezuię ćie/ przez nierozdźielną Troycę y wſpołiſtotną; żebyś nieſtáráłá ſie o doſtátki y dobrá tego świátá/ y żebyś nie miáłá Sioſtr do pieczołowánia ziemſkiego: ále ráczey żeby pogárdzáiąc doczeſnemi dobrámi wieczne odebráć záſługowáły. Y znowu Sioſtrom rzekłá: Jáko doſkonále znaćie żywot y pomieſzkánie Eufrázyey/ bądźćieſz y náśláduiące/ żebyśćie ſię iey vczeſtniczkámi ſtáły. A gdy rzekły wſzytkie Amen; pożegnawſzy ie weſzłá do Kośćiołá/ y záwárſzy drzwi; przykazáłá żeby áż do świtánia/ żadna z nich nieweſzłá. A gdy ráno było/ wſzedſzy ználazły ią záśnioną w Pánu; y Hymn odpráwuiąc Pánu; złożyły ią w grobie/ gdźie Błogosłáwiona Eufrázia pochowána byłá. A od onego dniá/ żadnego nápotym w onym grobie/ nie pochowano ćiałá.

XXXIII. Wiele zás znákow y vzdrowienia/ dźiało ſie w przerzeczonym grobie; y wyrzuceni diabli wołáli/ iż po śmierći przemaga przećiwko nam Eufrázia/ y prześláduie nas. Ten ieſt prawdźiwie żywot Eufrázyey zacney Kśiażęcia leygłowy/ ktora w Niebieſkim Senaćie záśiadáć záſłużyłá. Vśiłuymy tedy y my/ ták Bráćia iáko y Sioſtry/ táki żywot prowádźić/ y náśládowáć pokory/ poſłuſzeńſtwá/ prace/ łáſkáwośći/ ſtátecznośći; żebyśmy y my ták/ Anielſkiego żyćia godni ſie ſtáli/ y z weſelem zázywáli Zbáwićielá/ Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ Ktoremu cześć y chwałá/ ná wieki wiekow/ Amen.



ZYWOT SWIĘTEY EVFROZYNY PANNY.

PRZEMOWA.

EVfrozyná názywa ſie iákoby Effrá, y Siná. Effrá, zowie ſie widząca, álbo owoc rodzáca, y żyzna. Siná zowie ſie miárá, álbo przykazánie, álbo krzak ieżyn. Gdyż oná byłá widzáca w bogomyślnośći, żyzne owoce rodząca w dobrych vczynkách ſpráwowániu: pomierna w doczeſnych potrzeb odbierániu: przykazánie záchowuiąca w poſłuſzeńſtwá wypełnieniu: krzak oſtry w czyſtośći rozrodzeniu. Albo názywa ſie Eufrozina iákoby Eufrozia. Eufrozia zás ieſt źiele lekárſkie, y pomocne ieſt przećiwko oczu záćmieniu: ták Eufrozyná ſłowem, żyćiem, y przykłádem náucząiąc, oczyſzcza oczy ſercá náſzego. Drugie imię iey, ieſt Smárágd. Smárágd zás ieſt kámień zacny, źielony, y przeźroczyſty: á w zimnych kráiách znáyduie ſie. Zieloność znáczy, Eufrozyny Pánieńſtwo: Przeźroczyſtość, żyćia odważność: kray źimny, przećiwko lubieżnośći zápałom czyſtość. Ten kámień kwiećie zwiędłe do świeżośći dawney przywodźi, á świeże záchowuie. Ták Eufrozyná Pánná iedyna, vwiędłych grzeſznikow modlitwámi ſwemi, do pierwſzey łáſki przywraca: á dobrych, y nabożnych ludźi, w danvey

łáſce

Kśięże záchowuie Pilnie záś vważyć trzeba w Historiey naśtępuiacey, co iest o Páfnuciuśie świeckim człowieku, á potym Zakonniku, Oycu Błogosłáwioney Eufrozyny. Gdyż w Historiey świętego Onufrego iest o Páfnucym Pustelniku.

ZYWOT.

I. Był człowiek w Alexándriey / Páfnucius / w poszánowániu v wszytkich / y przestrzegáiący przykazánia Bożego. Ten wźiął Małżonkę godną vrodzenia swego / tákże y sáme pocżćiwych obycżáiow pełną ; ále niepłodną / rodźić nie mogącą. Mąż tedy iey wielce sie wodźił z myślą / iż nie miał Syná : ktoremuby wszytkie máiętności swoie zostáwił : áby po ześćiu swoim / dobrze y należyćie dobrámi swymi rządźił. A małżonká vbogich nie przestawáłá opátrowáć : w nocy / y wednie w Kośćiołach Pánskich przyleপiona / gorącymi modlitwámi prosząc Bogá / áby iey dał Syná ; nawięcey / iż widźiáłá męża swego wielce zmiesząnego. Wiele też pieniędzy rozdáiąc vbogim / y Kośćiołom ; prosiłá áby sie spełniło iey prágnienie. Podobnym też sposobem y Małżonek iey chodząc ná koło / stárał sie ználeść tákiego człowieká v Bogá świętego : ktoryby mogł modlitwámi swemi / skutek prágnienia iego spráwić. A ták poszedł do niektorego z Klasztoru / gdyż tegoż mieyscá Oyćiec / iż miał być wielki przed Bogiem / powiádano. Gdźie wszedszy / y wiele pieniędzy ofiáruiąc ; wielko też od Opáta nádźieię / y od wszytkich Bráci otrzymał.

II. Po niemáłym záś cżáśie / opowiedźiał Opátowi przycżynę prágnienia swego : ktory lituiąc sie nád nim / prosił od Páná / żeby mu dał owoc żywotá : A obudwu modlitwy wysłuchawszy Bog / dárował im Corkę iedynaczkę. Przypátrzywszy sie záś Páfnucyus Opátá żyćiu ; nigdy z Klasztoru nie odchodźił. Dla czego y małżonkę swoię wprowádźił / żeby iey błogosłáwił Opat y z Bráćią. A gdy zostáwili dźieweczkę od mleká / máiąc lat śiedm / odłączona iest ; y dáli iey imię Eufrozyná. Cieszyli sie nią Rodźice iey : gdyż byłá wźięta v Bogá / y piękna ná twarzy.

III. A gdy miáłá dwánaśćie lat / Matká iey przeniosłá sie z tego świátá. Pozostáły tedy Oyćiec iey / náuczał ią Pismá / y czytánia / y inszych tego świátá mądrośći. A dźieweczká ták postępowáłá w náukach / iż sie dźiwował Oyćiec rostropnośći iey. A sławá iey rozeszłá sie po wszytkim mieśćie / y o mądrośći / y o náuce / y że wielce piękna byłá / y vkłádney twarzy y vmysłu. Więc gdy sie wiele stárało v Oycá iey o nię / do końcá przyść nie mogli / sam Oyćiec tylko mowił : Wola Pánská niech sie stánie. Jeden záś przewyższáiący wszytkich w godnośći / y dostátkách ; wezwał Oycá iey / y prosił / áby dał Corkę swoię Synowi iego w małżeństwo. A pozwoliwszy áby sie według zwycżáiu stáło / zrękowął mu ią.

IV. Po niedługim záś cżáśie / wźiąwszy ią Páfnucyus / gdy iuż miáłá lat ośmnaśćie ; poszedł do Klasztoru z nią / gdźie był zwykł chodźić / y wiele znowu pieniędzy dárował ná potrzeby Bráci / y rzekł Opátowi : Owoc twoich modlitw przyprowádźiłem ći / ábyś sie modlił zá nię ; gdyż ią iuż w małżeństwo oddáć mam wolą. Kazał tedy Opát wprowádźić ią do szpitala Klasztornego y mowił z nią / y błogosłáwiąc / dał iey nápomnienie / o czystośći / y ćierpliwośći y boiázni Bożkiey. Mieszkáiąc tam trzy dni / co dźień nakłániáłá vszu do psalmow ; á pátrząc ná kázdego żyćie / y duchowne postánowienie / dźiwowáłá sie pomieszkániu ich / mowiąc : Błogosłáwieni to są ludźie / ktorzy y ná tym świećie są podobni Aniołom / y po tym żywoćie wiecżny otrzymuią. Y poczęło serce iey zápaláć sie w żárliwość boiáźni Bożkiey.

V. Po trzech tedy dniách / rzekł Páfnucyus do Opátá : Podź Oycze / áby ćię pożegnáłá służebnicá twoiá ; á modl sie zá nię : gdyż odyść chcemy do miástá. A gdy przyszedł Opát / rzućiłá sie dźieweczká do nog iego / mowiąc : Proszę Oycze / modl sie zá mną : áby pozyskał Bog duszę moię. A podnioszy ręke swoię błogosłáwił iey mowiąc : Boże ktory vznáiesz człowieká / nim sie vrodźi ; ty o służebnicy tey

cy tey twoiey racz mieć staránie: áby zasłużyłá mieć cząstkę/ y społeczność w Krolestwie niebieskim. Y polecáiąc się Stárcowi / odeszli do miástá: á Oyćiec iey / kiedykolwiek nátráfił Zakonniká tákiego/ wprowadzał go do domu swego/ prosząc: áby się modlił zá nim. Jednego tedy dniá wroczniçę / kiedy był poświęcony Opátem Klasztoru/ o ktorym rzekliśmy wyżey; posłał Opát iednego z Bráći/ do Páfnuciuszá; áby go záprosił/ ná vroczystość Opáćią: ktory poszedszy do domu iego/ pytał się o nim: á słudzy powiedzieli mu / wyszedł.

VI. Słysząc to Eufrozyná / wezwawszy onego Brátá / poczęłá go pytáć: powiedz mi Bráćie z miłośći / ile was iest Bráći w Klasztorze? A Brát odpowiedział: trzystá pięćdziesiąt y dwuch. Rzekłá mu Dźieweczká: ktoby chćiał tám przyść ná pomieszkánie z wámi święte; czyliby go przyiął wász Opát? Odpowiedział iey: Y owszem z rádośćią wielką przyimuie go: naywięcey dla słowá Páńskiego / ktory rzekł: *Kto przychodzi do mnie, nie wyrzucę go zá drzwi.* Ioann. 6. rzekłá mu Eufrozyna: á wszyscy w iednym Kośćiele Psálmy śpiewaćie / y iednáko pośćićie? rzekł iey Zakonnik on: społecznie w prawdźie śpiewamy/ ále kázdy pośći iáko chce / álbo iáko może; áby nie było życie z vporczywey woli / ále z własnego zdánia dobrowolney chęći. O wszytkim tedy bádáiąc się Zakonnym pomieszkániu/ rzekłá do Zakonniká: Chćiáłam odeyść / y dostąpić ták niewypowiedziánego żyćia społeczności; ále się boię stáć nieposłuszną Oycu moiemu: iż dla prożnych / y vpływáiących tego świátá dobr/ chce mnie zá mąż wydáć. Rzecze iey Zakonnik: Śiostro nie czyń; żeby miał zmázáć człowiek ćiáło twoie/ y żebyś miáłá wydáć táką piękność ná zelżenie: ále zárzecz się Chrystusowi: ktoryć może zá te wszytkie przemiiáiące rzeczy/ dáć Krolestwo niebieskie y z Aniołami społeczność. Skryćie záś wyszedszy podź do Klasztorá/ odmieniwszy odźienie świeckie / y obloczszy się w száte Zakonną/ ażebyś vść mogłá. Co oná vsłyszawszy / vpodobáłá sobie / y rzekłá: á ktoż mnie ma postrzydz? Nie chćiáłá bowiem od świeckiego bydź postrzyżona / ktory nie dochowuie wiáry. Rzekł iey Zakonnik on: Oto Oyciec twoy puydźie zemną d Klasztorá/ y zmieszka tám trzy dni/ álb cztery; á ty przyprowadź iednego z Z konnikow/ á iáko zechcesz/ vsłużyć z wi ką rádośćią.

VII. To / y insze podobne / gdy mo do Eufrozyny/ nádszedł Pafnucius / y baczywszy Zákonniká/ spytał go/ mowiąc czemużeś się vprzykrzoney drogi do nas podiął Pánie? á ow rzekł do niego: R cznicá iest Klasztorna/ y posłał mnie pát/ ábyś przyszedł y odebrał błogosł wieństwo. Vćieszył się tedy Pafnuci Oyćiec Eufrozyny/ y wstąpiwszy z Zako nikiem ná łodź / vdáli się do Klastor A gdy tám zostawał/ posłáłá Eufroz ná iednego naywiernieyszego sługę/ m wiąc: idź do Klasztoru Teodozyuszow go/ á wszedszy do Kośćiołá / Zakonnik ktorego tám znaydźiesz / przyprowadź sobą. A oto z miłośierdźia Boskiego niektory Zakonnik szedł z Klasztorá/ prz dáiąc co miał z sobą. Ktorego obacz wszy sługá / prosił áby przyszedł do Eu frozyny. Ktory gdy przyszedł/ obacz wszy go Pánná / powstawszy przywitáł go mowiąc: modl się zámną Oycze; modląc się/ błogosłáwił iey/ y vsiadł. Rzekłá mu tedy Eufrozyná: Pánie moy ia mąm Oycá Chrześćiánina y sługę Bo żego/ dobr dźierżawcę wielce máiętneg miał żonę z ktorą mnie zpłodźił/ á tá iu zeszłá z tego świátá. Chce záś Oyćie moy / dla wszytkich dobr swoich/ oddá mnie świátu temu złośliwemu; á ia nie chcę się zmázáć w nim/ y cobym miáłá czy nić / zgołá niewiem. Cáłą bowiem noc bez snu strawiłam / prosząc Bogá / áby pokazał mizerney duszy moiey miłośier dźie. A gdy ráno było/ podobáło mi si posłáć do Kośćiołá / y zprowádźić ie dnego z Bráći / żebym od niego vsłysz łá słowo Boże/ y cobym czynić miáłá. Proszę ćię tedy Oycze / przez pozyskáni duszę twoiey/ wiedząc żeś od Bogá posłá ny; náucz mnie co Boskiego iest. Rz cze iey Stárzec: Pan mowi: *ieżeliby s kto nie wyrzekł Oycá, y Mátki, y bráći, y synow, nád to y własney duße,* Lucæ 14. *nie może bydź vczniem moim.* Ja tobie więcey powiedźieć nieumiem. Jednák ieżeli możesz znieść pokusy ćiáłá; opuść wszytko y vćiecz; máiętność bowiem Oycá twego wielu znaydą dźiedźicow: oto szpitale v

bożych / wielko chorobę cierpiących / piel-
grzymuiących: oto Klasztory / wdowy / sieroty / chorzy / w niewoli będący: gdzie się będzie zdało y podobało Oycu twemu / tym zostawi; á ty sámá nie trać duszę twoiey. Rzecze mu Pánná: vfam w Bogu y w modlitwie twoiey / iż prácowáć mam o duszy moiey zá pomocą Boską. Rzecze iey Stárzec: tákie prágnienia niechay sił nie vstępuią; teraz bowiem czás pokuty czynić. Rzecze mu Eufrozyná. Dla tegom cię też zátrudniłá / żebyś wypełnił prágnienie moie; á vczyniwszy modlitwę / błogosłáwił mi / y oberznął włosy głowy moiey. Záczym powstáwszy Stárzec po vczynioney modlitwie / ostrzygł włosy głowy iey / y oblokł ią w suknią Zakonną / á modląc się zá nię / rzekł: Bog / ktory wybáwił wszytkich Swiętych swoich / sam cię niechay strzeże od wszelkiego złego. A to mowiąc Stárzec / odszedł od niey ciesząc się / y chwaląc Bogá.

VIII. Eufrozyná tedy myśląc sámá w sobie mowi: ieżeli puydę do Klasztorá Pánieńskiego / Oyciec moy szukáiąc mnie wynaydzie / y gwałtownie wywiedzie ztámtąd / dla oblubieńcá mego; dla czego puydę do Klasztora męskiego / gdzie żaden nie spodzieie się mnie. A to mowiąc / zrzućiłá száty białogłowskie y odziałá męsko. A w wieczor wyszłá z domu swego; wziąwszy z sobą pięćset czerwonych złotych / y vkryłá się ná niektorym mieyscu przez cáłą noc. A gdy było rano / przyszedł Oyciec iey do miástá; y zá sporządzeniem Boskim / záraz do Kośćiołá odszedł. Eufrozyná tedy przyszłá do Klasztoru onego / gdzie Oyciec iey był wielce znáiomy / y dáłá znáć Opátowi przez odźwiernego mowiąc: Dworzánin niektory od dworu iádąc / stoi przed fortą / chcąc mowić z tobą. A gdy wyszedł Opát / porzućiłá się Eufrozyna ná ziemi / y odpráwiwszy modlitwę siedli. Rzecze iey Stárzec: A pocoś tu przyszedł Synu? rzecze mu Eufrozyná: Ja zgoła Dworskim byłem Pokoiowym; y miáłem prágnienie záwsze żywot Zakonny prowádźić; lecz miásto násze nie bárdzo się trzyma / ćwiczenia żyćia tákowego. Dowiedziałem się tedy o dobrym wászym żyćiu / y chcę mieszkáć z wámi: mám bowiem dobr wiele / y ieżeli da mi Bog vspołoienie / sprowádzę ie tu. Rzecze mu Stárzec / szczęśliwieś przyszedł Synu: oto Klasztor / ieżeli się podoba / mieszkay z námi; y rzecze mu Stárzec on: Jáko ćimię? odpowiedział mu: Smáragd. Rzecze mu Opát: młody iesteś / nie możesz sam mieszkáć / trzebáć mieć Mistrzá; żeby ćię náuczył vstaw / y żyćia Zakonnego. Rzecze Opátowi: iáko każesz Pánie moy Oycze / ták vczynię; y wyiął pięćset czerwonych złotych / y dał do rąk Opátá mowiąc: weźmiy Oycze tym czásem te; ieżeli obaczę iż będę mogł wytrzymáć tu / przyidą y one dobrá insze. Przywołał Opát tedy iednego Brátá imieniem Agápit / Męzá Swiętego / y litośćiwego; y oddał w ręce iego Smárágdá y rzekł mu: Oto od tęg czásu / ten będzie Synem twoim / y Vczniem: tákże go wystaw; áby przewyższył Mistrzá. A klęknąwszy po skończoney modlitwie / oddał mu go; gdy odpowiedźieli wszyscy Amen; wziął go Agápit do cele swoiey. A że miał twarz ozdobną Smárágd / gdy przychodził do Kośćiołá modlić się Bogu; wielu diabeł pobudzał przećiw ozdobie twarzy iego / przez złe myśli; ták iż wszyscy przytrzyli się Opátowi / ktory ták piękność wprowádźił do Klasztoru. To słysząc Opát / wezwał Smárágdá / y rzekł mu: Synu piękna iest twarz twoiá: boię się áby nie byłá vpadkiem słábszey Bráći: zda mi się żebyś siedźiał sam w celi twoiey; y tám ći należy Psalmy śpiewáć / y pokarm zażywáć / y ztámtąd nie wychodźić kędy olwiek. Y przykazał Agápitowi / żeby przygotował celę osobną; áby w niey sam mieszkał Smárágd. Vczynił tedy Agápit wszytko / co mu od Oycá z Klasztoru było roskazáno: y wprowadźił Smárágdá do cele osobney / y był tám modlitwy pilnuiąc / posty / nieśpánia wnocy y we dnie odpráwuiąc / służąc Pánu w prostośći sercá: ták iż dziwował się przerzeczony Brát / ktory go przyiął y wszytkiey Bráći opowiedział stateczność iego / á wszyscy wychwaláli Bogá / iż w nieudolnym wieku / tákie rzeczy spráwował.

IX. Páfnucius zás Oyciec iey / gdy się powroćił do domu własnego; prędko wszedł do pokoiu / w ktorym Corká iego zostawáć zwykłá byłá: á nie zástawszy / zafrásował się y przeląkł: począł pytáć się pilnie sług / y służebnić / coby się z Eufrozyną Corką iego stało? A gdy słudzy mowili /

Rz

mowili / iż ią w nocy widzieli / zráná záś nie pokázáłá sie: rozumieliśmy / że Oyćiec owego / ktoremu ią zrękowáł / przyßedł / y wźiął ią. Posłáł tedy sług swoich do domu iego; ále iey nie ználeźli. Co słyßąc Oblubieniec iey / y Oyćiec iego / záśmućili sie bárdzo / y przyßedßy do Páfnucego / ználeźli go wielce vtrapionego / leżącego ná źiemi / y rzekli mu: Podobno ktoś zwiodł ią / y vćiekłá z nim. A záraz sludzy konno przez wßytkę Alexándrią / y Egipt rozesłáni są. Były też tám y okręty / y wßedßy w nie / kukáli przez gwałt. Y pytáiąc sie po Klaßtorach Pánieńskich / po pustyniách / iáskiniách / y po domách przyiaćioł / y sąśiádow; á nigdźie nie ználazßy / opłákiwáli iákoby vmárłą. Swiekier Synowey / Oblubieniec oblubienice płákał / Oyćiec żáłował Corki / mowiąc: Ach Corko naymilßa! ách mnie / świátło oczu moich! poćiecho żyćia mego! ktoż ná dobro moie nástąpił? ktoż dźierżáwę moię rosproßył? ktoż winnicę moię wyśußył? ktoż świátło moie zágáśił? ktoż nádźieię moię ośukał? ktoż piękność Corki moiey zelżył? ktoryż / rozumieß / wilk iágniątko moie rozßárpał? iákież mieysce táką twarz vkrywa? iákie morze w niewolą prowádźi onę postáć Cesárską. Oná wspániáłośći vstáwá / oná złe sie máiących poćießyćielká! oná prácuiących ochłodá / y płáczących vćieczká byłá! Ziemio ziemio / nie okrywáy krwi moiey / áż obaczę / co sie Eufrozynie corce moiey stáło. Te y tym podobne gdy wyliczá; podnieśli wßyscy / ktorzy tám byli / głosy / y płákáli; ták y wßytko miásto opłákiwáło ią.

X. Páfnucius nie mogąc znieść / y poćiechy nie znáyduiąc; poßedł do przerzeczonego Stárcá / o ktorym rzekliśmy wyżey; á vpadßy do nog iego rzekł: Proßę nie przestáy modlić sie / żeby sie ználáźłá praca modlitew twoich: niewiem bowiem / co sie stáło Eufrozynie Corce moiey? Słyßąc to Wielebny Oyćiec / záfrásował sie bárdzo / y kazał przyść wßytkiey Bráći / y rzekł im: Oświączćie miłośierdźie Bráćia / y proście Páná / áby nam rączył pokázáć / co sie stáło z Corką Przyiaćielá nászego Páfnuciusá. A gdy pośćili / y modlili sie przez cáły tydźień; nic im nie obiáwiono o Eufrozynie; iáko był zwyczay / kiedy o co inßego modlili sie do Páná: gdyż też Eufrozy[na] czyniłá modlitwę do Páná / we dnie y [w] nocy; żeby iey nie wyiáwiał zá żywo[ta] iey. Gdy záś áni Stárcowi / áni żadn[e]mu z Bráći nie było obiáwiono; pocz[ął] Opát ćießyć go / mowiąc: Synu / niechći[eyże] vstáwáć w ćwiczeniu Páńskim: Gdyż ko[go] miłuie Pan, karze. Pro. 3. I to wiedz: iż b[ez] woli Bożey, ieden wrobl nie pádnie ná ź[ie]mię; Luc. 12. tym więcey Corce twoiey b[ez] te° sćinienia nic sie nie dźieie: Wiem / wiem / iż dobrą część obráłá sobie: [dla] czego nam o niey nic nie obiáwion[o]. Gdyby bowiem (czego Boże nie day) złych vdáłá sie vczynkow; nigdyby [nie] wzgárdźił Bog / ták wielu Bráći pra[cą] Mom vfność w Pánu; iż w tym żyw[o]ćie pokaże ią Bog. Słyßąc to Páfn[u]cius / odebrał poćiechę; y pocałowaw[ßy] Stárcá / y wßytkich Bráći / wroćił sie [do] domu / dźiękczyniąc Bogu y modląc sie [co] dźień / dobre vczynki / y iáłmużny pil[nie] czynił.

XI. Po kilku záś dniách / náwiedz[ił] Klaßtor / zálecáiąc sie modlitwom Brá[ći]. Potym dniá iednego przyßedßy do Op[á]tá / porzućił sie v nog iego / mowią[c]: Modl sie zá mnie Oycze: bo nie mo[gę] znieść żalu o Corce moiey / ále coraz więcey / dźień po dniu odnawia sie / y [ro]rzy zránienie moie / y vtrapiona iest [du]ßá moiá. Pátrząc tedy Stárzec [na] wielce frásobliwego / rzecze mu: Ch[cesz] rozmowę mieć z iednym Brátem dud[o]wnym / ktory przybył od Dworu Teo[do]zyußowego? nie wiedząc że ona byłá [E]ufrozyna Corká iego. Rzekł Páfnuciu[s] chcę: y záwołał Opát Agapitá / y rz[ekł] mu: Weźmi Páfnuciusá y wprowadź[go] do cele Smáragdá: y wprowádźił go [do] cele iego / nic mu przedtym nieopow[ie]dźiawßy. A gdy nagle obaczyłá O[yca] swego / rozeznawßy / wßytká zálałá [się] łzámi; Páfnucius záś domniemał sie [że] był skruchą przeięty Brát on: gdyż [nie] poznał iey / bo ozdobá twarzy iey wyn[i]dłá / dla zbyteczney powśćiągliwośći / n[ie]spánia / y łez: á kápturem zákryłá [twarz] swoie; żeby iákim sposobem nie rozez[nał] iey. Potym vczyniwßy modlitwę / v[sie]dli. Poczęłá tedy mowić do niego [o] przyßłego Krolestwá ßczęśliwośći / [o] chwale wieczney: iáko przez iáłmużn[y] czysty żywot / y dobre pomießkánie / przez

przez pokorę y przez miłosierdźie/ do niey kázdy przyść może. A o wzgárdźie świátá/ y że nie więcey miłowáć trzebá dźiatki/ niż Bogá; áni Oycá nád tego/ ktory ma wielką władzą. Rom. 5. Apostolskie tákże Pismo wykłádáiąc; *iáko vtrapienie ćierpliwość spráwuie; á ćierpliwość doświadczenie.* Widząc záś Oycá swego/ w ćięzkim smutku pogrążnionego/ vbolewáłá z nim wielce.

XII. Ale boiąc śie/ żeby nie byłá vznáná/ y żeby iey przeszkody nie vczynił; á chcąc go poćieszyć/ rzekłá mu: wierzę mi/ iż nie wzgárdźi tobą Bog: y gdyby byłá ná zgubę poszłá Corká twoiá/ obiáwiłći by to był Bog: żeby y oná od diabłá zátrzymána/ nie przyniosłá y tobie y sobie smutku wiecznego. Ale w ręku Bogu/ że dobrą rádę obráłá; iákom ći rzekł/ według słowá Ewángeliey/ gdźie mowią: *Kto miłuie Oycá y Mátkę, więcey niż mnie; nie iest mnie godźien.* Matth. 10. A *też eli kto nie wyrzecze sie wszytkiego co ma, nie może bydz Vczniem moim.* Luc. 14. Mocen iest Bog/ y ná tym świećie/ pokázáć ći ią. Vspokoy śie iuż/ vspokoy/ czemuż śiebie sámego trapiąc/ gubisz? Odday dźięki Bogu/ nic nie wątpiąc: gdyż y Agápit Mistrz moy/ częstokroć wielce smutny powiádał mi: iż przyszedł niettory człowiek imieniem Páfnucy/ dobrych vczynkow pilnuiący; ktory Corki swoiey/ iákoby vmárłey płácze/ niewiedząc co śie z nią stáło/ á wielkim nárzekániem drzy śie: á naywięcey iż iedynaczká iego byłá: y z płáczem rzucał śie do nog Opátá; áby przez iego modlitwy y wszytkich Bráći/ mogł ią ználeść. A spolnie vbolewáiąc mowił mi: Iáko y wszyscy Bráćia/ ták y ty/ proś Bogá zá niego/ á ia iáko niegodny/ y wiádomy złego/ często modliłem śie Pánu; żeby raczył dáć ćierpliwość y otuchę serca/ y co należy áby to wypełnił/ ták nád tobą/ iáko y nád Corką twoią. Dla czego y częstokroć chćiałem ćie widźieć/ y rozmowić z tobą; żebyś iáko poćiechę przez mnie nikczemnego snadź odebrał. Zeby iey záś nie poznano przez dálszą rozmowę; rzekłá do Páfnucego: idź Pánie moy. A gdy brał śie odeyść Páfnucius/ duszá iey bolálá z nim spolnie: twarz iey zbládłá/ y zálewáłá śie łzámi. A dla zbytecznych postow/ y długiego niećedzenia; krew z Eufrozyny buchałá. Wielce vtwierdzony Páfnucius/ nápomnieniem iey/ odszedł od niey; á przyszedszy do Opátá rzekł: zbudowána iest duszá moiá, od tego Brátá: y tákem wesoł stał śie z łáski Bożey/ y poćieszenia iego; iákobym znalazł Corkę moię/ á zálecáiąc śie modlitwom Opátá/ y wszytkiey Bráći; wrocił śie do domu swego/ wielbiąc Bogá.

XIII. Gdy záś Smárágd w celi swoiey/ wypełnił lat trzydźieśći y ośm/ západł w chorobę w ktorey vmárł. Niektorego tedy dniá/ według zwyczáiu przyszedł Páfnucius náwiedźić Klasztor; po modlitwie/ y powitániu Bráći/ rzekł Stárcowi: ieżeli chcesz Oycze/ poślij mnie/ Smárágdá obaczyć; gdyż go wielce prágnie duszá moiá: á wezwawszy Agapitá/ rozkazał mu záprowádźić Páfnucego/ dla náwiedzenia Smárágdá. Wszedszy tedy Páfnucius gdźie chory leżał/ począł go cáłowáć/ z płáczem mowiąc: Ach mnie! kędyż są obietnice twoie? kędy słodkie słowá? ktoremi/ żem miał widźieć Corkę moię oczymá swemi/ vpewniałeś mnie?

Oto nie tylko iey nie obaczę; ále y ty/ przez ktorego niemáło miewałem poćiechę/ opuszczasz mnie? Ach mnie! ktoż poćieszy śiedźiwość moię? dokądże puydę? ktoż będźie wspomożyćielem moim? nád dwoiákim nieszczęśćiem teraz vpłakuię. Trzydźieśći y ośm lat iest/ iákom stráćił Corkę moię/ á nic nie mam o niey: ále y cáłe dni/ y nocy/ modliłem śie zá nię; á iednákże ogárnuie mnie o nię/ nieporownána żáłość. Czegoż śie mam odtąd spodźiewáć? gdźie poćiechę moię znaydę? iuż idę z płáczem miedzy vmárłe. Widząc Smárágd vsilnie płáczącego/ y záduey poćiechy nieprzyimuiącego/ rzecze do niego: czemuż śie mieszasz? Izáli nie mocna iest ręká Páńska? álbo cokolwiek Bogu iest trudnego? iuż vczyn koniec żáłobie twoiey/ á wspomniy iáko Pátriárszę Iákobowi/ pokazał Bog Iozefá/ ktorego iuż iákoby vmárłego opłákał. Gen. 46. Ale proszę ćie/ żebyś przez trzy dni/ nieodchodźił mnie/ y nie opuszczał. A Páfnucius wodząc śie z myślą w sámym sobie rzecze; podobno mu Bog/ obiáwił co kolo mnie. Trzećiego tedy dniá rzecze do Smárágdá; Czekałem iákoś mnie prośił/ Pánie moy/ Bráćie/ y nie odszedłem nigdźie/ przez trzy dni cáłe.

 XIV.

XIV. Zrozumiawszy zaś Smarágd / (tenże y Eufrozyná) iż nástępował dźień záśnienia iey; wezwáłá Páfnuciusá / y rzekłá do niego: iż Bog wszechmocny dobrze rozporządźił nędzność moię / y wypełnił prágnienie / y áż do końcá mężnie woiuiącą zaprowádźił mnie: nie moią śiłą / ále iego pomocą / ktory mnie strzegł / od śideł nieprzyiaćielá, *Odpráwiwszy bieg, zostáie mi koroná spráwiedliwośći. 2.* Tim. 4. Niechcę ćie frásobliwego zostáwić o Corce twoiey Eufrozynie. Iać to iestem oná nędznicá; y ty iesteś Oyćiec moy Páfnucius. Oto iuż obaczyłeś mnie / y dosyć ći się stáło. Ale niechay tego nikt nie wie. Y niedopuszczay komu inszemu / ćiáłá mego obnáżyć y obmyć: ále to sam przez się vczyń. Iżem przyrzekłá Opátowi / iż mam dobrá wielkie: y gdybym wytrzymáć mogłá / y dotrwáć ná tym mieyscu; żem ich tu miáłá sprowádźić. Wypełniy tedy Oycze / com obiecáłá: gdyż wiem / iż to mieysce iest vszánowánia godne; á modl się zámną. To mowiąc / oddáłá duchá; dniá pierwszego Styczniá. Vsłyszawszy Páfnucius Oyćiec tey tákie słowá / y widząc że záśnełá; wzruszyły się wszytkie wnętrzności iego / y padł náźiemię / y stał się iákoby vmárły. Przybiegszy tedy Agápit / obaczył iż vmárł Smárágd: á Páfnucego leżącego ná źiemi wpoł żywego; prysnął wodą ná twarz iego / y dźwignął go / mowiąc: Coć się dźieie Pánie moy Páfnuci? á Páfnucius rzecze; puść mnie / żebym tu vmárł: widźiałem bowiem dźiś dźiwy wielkie. A powstawszy / vpadł ná twarzy iey / wielkość łez wylewáiąc / y wołał / mowiąc: Ach mnie naymilsza Corko! czemużeś mi przedtym nie obiáwiłá? żebym y ia vmierał z tobą dobrowolnie. Biádász mnie / iákoś się vkryłá! o iákoś śideł nieprzyiaćielskich vszłá / y złośći duchownych żywotá tego / á weszłáś do żywotá wiecznego.

XV. To Agápit słysząc / y vznáiąc ták cudowną spráwę / zdumiał się; y biegszy / opowiedźiał wszytko Opátowi. Przyszedszy tedy Opát / vpadł przed nią / y płácząc mowił: Eufrozyno oblubienico Chrystusowá / y Corko Swiętych! nie zápominay sług twoich / y Klasztoru tego; ále modl się zá námi do Páná nászego Iezusá Chrystusá / żeby nąm dał mężnie woiuiącym / przyść do portu zbáwienia / y mieć cząstkę z sobą / y ze wszytkiemi Swiętemi swoiemi. Y rozkazał Opát / áby się zgromádźili wszyscy Brácia; żeby z vczćiwośćią należytą / święte iey ćiáło było pogrzebione. A gdy zgromádzeni przybyli / y obaczyli cud ták dźiwny / wychwaláli Bogá / ktory też y w żenskiey / á słabey płći / tákie dźiwy czyni. Niektory zás Brát ślepy ná iedno oko / pocałował twarz iey z płáczem; á záraz ták się tey tknął / oko iego było mu wrocone. Co widząc wszyscy Brácia / ktorzy byli / błogosłáwili Bogá / czyniąc mu dźięki; ktorego iest wszytko / co dobrego iest. Y wielce wzmocnieni / y zbudowáni; pogrzebli ią z wielkim nabożeństwem w grobie Oycow. Oyćiec zás iey / wszytko co miał / Kośćiołom y Klasztorom ofiáruiąc / żywot prowádźił w tymże Klasztorze; wielką część dobr swoich / támże oddáiąc: ná tymże postánu vsypiáiąc y w teyże celi mieszkáiąc / w ktorey y Corká iego Eufrozyná. Zył zás Páfnucius Oyćiec Swiętey Eufrozyny / w świętym postánowieniu lat dźieśięc / y przeniosł się do Páná; á przy Corce swoiey pogrzebiony iest / przez Opátá / ze wszytkim zgromádzeniem swoim wychwaláiącym Bogá. A dźień odeśćia ich do Páná / máią vroczysty w tym Klasztorze / áż do dniá dźiśieyszego; wychwaláiąc Bogá Oycá / y Syná z Duchem Swiętym / ktoremu iest cześć y chwałá / ná wieki wiekow. Amen.



ZYWOT
SWIĘTEY MARYEY
NIERZĄDNICE,
Wnuczki Swietego ABRAAMA Pustelniká. od Swietego EFREMA ARCHIDIAKONA pisany.

I. Chce też naymilszi/ iednomyslności wáry/ y drugo cudowno spráwę ktoro w stárości swoiey Moz Błogosłáwiony vczynił opowiedźieć: iest bowiem modrym y duchownym ludźiom pełna zbudowánia: á niemniey pokory/ y skruchy przykłádem. Rzecz záś ktora sie stáłá tákowa iest.

II. Miał Moz Błogosłáwiony Abráhám/ ćiáłá z pokrewnieniem brátá rodzonego: ktory gdy vmárł/ iedynaczká Corká iego w śiedmi lat pozostáłá: ktoro po rodźicách osirociáło / znáiomi / y przyiaćiele Oycá iey widzoc; do Stryiá swego / bez omieszkánia záprowádźili. Obaczywszy io Stárzec w celi zewnętrzney swoiey kazał io zámknąć / á było w śrzod oboiey cele okienko niewielkie / przez ktore vczył io Psálterzá y Pismá inszego/ y z nim ná chwale Páńskiey czułá / y Psálmy nie mniey śpiewałá/ y we wszelkiey powśćiogliwośći náśládowáć swego Stryiá vśiłowáłá. Ochotnie też przedśiewźiętym postánowieniem postępuioc/ wszytkie cnoty duchá przyśpieszáłá wypełnić. Gdyż Moz prześwięty/ vstáwicznie zá nię z płáczem Páná prośił; żeby vmysł iey/ stárániem źiemskim spraw niewichłał śie; dla tego iż iey Oyćiec vmieráioc / niezliczone dostátki zostáwił: ktore po śmierći Bráterskiey / y po vdániu śie do śiebie Corki ie°/ záraz slugá Chrystusow rozdáć kazał vbogim y śierotom: oná tákże Stryiá swego prosiłá codźien/ áby zá nię Páná prośił; iżby od myśli złośliwych y z rożnych śidel diabelskich/ wyrwána byłá záśádzek. Státecznie tedy postánowienia swego vstáwe trzymáłá. A Stryi iey ćieszył śie/ iż io ták rzetelko bez wszelkiey odwłoki/ w káżdey cnoćie widźiał postępuioco / w płáczu záiśte/ w pokorze / w skromnośći / w spokoynośći: á co nád to wszytko iest/ przećiw Bogu wyborney miłośći. Dwádźieśćia bowiem lat z nim w powśćiogliwośći mieszkáioc/ táko owieczká naywstydliwsza/ y niepokalána gołębicá przezyła. Ktory czás wypełniwszy / srożył śie przećiwko niey diabeł/ y záśádzki zwyczáyne czynił/ iákoby io mogł w swoie śieći vwikłáć: żeby ták przynamniey smutek y frásunek Błogosłáwionemu człowiekowi mogł zádáć/ y cokolwiek duchá od Páná oddalić.

III Był tedy niektory ślubem tylko pustelnik ktory pod pokrywko zbudowánia/ do niego częstokroć zwykł był chodźić; ále y oney Błogosłáwioney przez okno niemniey przypátruioc śie / lubieżnośći ostrogámi zwárty / z nio rozmowić śie prágnoł: chuć bowiem pożodliwośći serce iego/ iákoby ogien zápaliłá. Czuwał tedy ná nię/ długi czásu przećiogi ták iż iednego roku bieg odpráwił śie; poki myśli iey/ słow swoich łágodnośćio nie zwotlił. Aż potym otworzywszy cele swoiey okno / wyszłá do niego: ktory io záraz zbrodnio nieprawośći y lubieżnośći zesromoćił/ y zmázał. A ták tákiego grzechu niecnotę wykonáłá/ przeleło śie serce iey: y rozdrápawszy włośiennice / ktoro byłá odźiána/ twarz swoię rękámi biłá/ prágnoc z wielkie° smutku sámá śie zábić. Ták przyćiśniona frásunku ćiężarem/ gdy porády stánowiská bespiecznego nie widźiáłá; rożnych myśli nawálnośćiámi burzyłá śie/ y opłákiwáłá / że nie byłá/ co byłá/ y łkáioc często powtarzáłá mowioc: ia iuż dla te° vmárło śie bydź czuie: stráćiłám dni moie/ y praco powśćiogliwośći moiey: modlitew łzy/ czućia vczynki / wniwecz śie obroćiły: Bogám mego rozgniewáłá/ y śiebiem zábiłá Ah mnie nędzney wszytkich łez źrzodłem nieopłákáney! Swietego Stryiá mego w gorzkim bárdzo żalu pogrożiłám: zelżywość

wość duße moiey okryłá mię/ wyśmiá-
niem diabelſkim ſtáłám ſie; ná coż mom
nießcżęśliwa iuż dáley żyć? áh mnie com
vczyniłá! áh mnie coż mi ſie ſtáło? Nie-
ſtetyß iákom ia to złość poniosłá? nie-
ſtetyż mnie/ ztąd y iákom vpádła? iáko
záślepiony ieſt vmyſł moy/ nie zrozumiá-
łam iákom ſie potknęłá/ nie vznáłám iá-
kom ieſt zeſromocona/ niewiem iáko ſer-
ce moie mgłá czarna okryłá/ iákom mo-
głá niewiedźieć com czyniłá? Gdźież ſie
zákryię abo gdźie puydę álbo w iáki doł/
śiebie ſámę zepchnę? gdźież ieſt ćwicze-
nie nayświętſzego Stryiá moiego? gdźie
nápominánia towárzyßá iego Efremá?
ktorzy mię vczyli w moim Pánieńſtwie
dotrwáć; pobudzáiąc/ ábym niepokáláną
duszę nieśmiertelnemu oblubieńcowi zá-
chowáłá. Oblubieniec bowiem twoy/ mo-
wili: święty y zárliwy ieſt. Nieſtetyß
mnie coż czynić mom? nieśmiem iuż w
niebo weyźrzeć; gdyż v Bogá y v ludźi
vmárłą ſie bydź vznáię. Już bowiem do
okná onego zbliżyć ſie nie odwáżę. Já-
koż ia grzeßnicá/ y pełna nieczyſtośći plu-
gáſtw/ znowu z Swiętym Stryiem mo-
im mowić poważę ſie? A ieżeli ośmielę
ſie/ izáli ogień z okná nie wypádnie/ kto-
ry mię záraz ſpali? Lepßa mi tedy odeyść
do inßey Oyczyzny/ gdźie nie máß niko-
go/ ktoryby mię mogł rozeznáć: dla te-
go iżem iuż raz vmárłá/ y nadáley ná-
dźieiá mi zbáwienia nie zoſtáwiona. Po-
wſtawßy tedy/ záraz pobiegłá do inßego
miáſtá/ y w goſpodźie niektorey/ odmię-
niwßy dawny vbior pozoſtáłá ſie.

IV. Ale gdy ten vpadek przerzeczoney
białeygłowy trafił ſie; tákowe widzenie
Błogosławionemu Mężowi ieſt pokázá-
ne przez ſen: Widźiał bowiem ſmoká
ſtraßnego y ſrogiego/ y ſámym poyźrzeniem
bárdzo brzydkiego/ á co z mocy ſyczkáią-
cego; iákoby wyßedßy z niektorego miey-
ſcá/ áż do cele ſwoiey przychodzącego:
gdźie ználazßy gołębicę/ y onę pożárßy/
znowu ſie do ſwoiey iámy powracáiące-
go. Ocknąwßy ſie tedy/ y záſmućiwßy
vśilnie płákał gorzko; rozumieiąc iż ká-
taná prześládowánie/ przećiwko Boſkie-
mu Kośćiołowi wzbudza ſie/ y niektorzy
od wiáry prawdy odwracáią ſie: álbo
żeby odßczepieńſtwo iákie w Swiętym
Kośćiele nie vrodźiło ſie. Padßy tedy
na koláná prosił Páná mowiąc: Ty kto-
ry wprzod wieß wßytko/ Boże miłośniku
ludzki; ty znaß coby ſie znáczyło to wi-
dzenie. Znowu po dwuch dniach widźiał
tegoż ſmoká podobnym ſpoſobem do ce-
le ſwoiey przychodzącego/ y pokłádáiące-
go głowę pod nogámi iego/ y roſp[ę]-
knionego: Gołębicę zás ktorą był p[o]-
żárł/ żywą w żołądku iego ználeziono.
śiebie tákże wyćiągnąwßy rękę ſwoię/ [...]
wą onęż odbieráiącego. A ocknąwßy ſ[ie]
záwołał Błogosławioney oney raz y d[ru]-
gi/ rozumieiąc/ iż w celi byłá/ y mowi[ł]
czemużeś ſie leniłá Corko Márya (t[ak]
ią bowiem názywano) iuż przez dwá d[ni]
ná chwałę Boſką nie otwieráć? ále gd[y]
mu odpowiedźi żadney nie dáwano/ y [...]
iey przez dwa dni śpiewáiącey/ według
zwyczáiu nie ſłyßał; doßedł iż widzeni[e]
iego/ do niey ſie prawdźiwie śćiągáło.
Tedy weſtchnął/ y zápłákał gorzko; y l[e]-
iąc łzy mowił: Nieſtetyß mnie/ iż owie-
czkę moię wilk nayokrutnieyßy porwał/
y corká moiá niewolnicą ſtáłá ſie. Pod-
noßąc tákże głos ſwoy z płáczem rzekł:
Zbawićielu świátá Chryſte/ powroć do
mnie owieczkę moię Máryą/ y do owczár[ni]
nie żywotá odday ią; żeby ſtárość moiá
w ſmutku z tego świátá nie ſchodźiłá.
Nie gardź prośbą moią Pánie; ále po-
ślij ták nayprędzey łáſkę twoię/ żebyś
wyrwał z páßczeki ſmoká zdrową. A ták
dwá dni ktore mu przez widzenie obiá-
wione były/ dwuch lat biegiem ſkończy-
ły ſie; przez ktore/ śliſkie żyćie Wnuczk[i]
iego iákoby w żołądku nayſroższego ſmo-
ká ſtráwiłá: á Swięty człowiek/ przez
wßytek czás we dnie y w nocy/ nigdy zá-
nię Páná Bogá proßąc/ duchowi nie
vlżył.

V. Po drugim zás Roku/ gdy kędy-
by byłá/ y iákoby ſie rządźiłá doßedł;
prosił niektorego ſobie dobrze znáiome-
go/ żeby áż do niey poßedł/ y wßytko
porozumiał pilnie. Szedßy tedy on kto-
rego poſłał/ á wßytko prawdźiwie/ y że
ią ſąm ießcze widźiał opowiedźiawßy;
vproßony od Swiętego Mężá/ ſtroy mu
przyniosł żołnierſki y koniá dał do iázdy.
Drzwi tedy otworzywßy wyßedł/ y zá-
raz ſtroy żołnierſki przywdźiał/ y czapkę
długą/ ná głowę ſwoię/ áby twarz iego zá-
kryłá ſie włożył: ále y czerwony ieden
złoty z ſobą wźiąwßy/ y ná koniá wśiadßy
prędko ſpießył. Własnie kiedy owo kto

Oyczy-

Oyczyzne czyli / álbo miásto chcąc zwiedźieć; stroy obywátelów mieysca onego/ żeby go snádnie nieuznano/ bierze: ták ten Błogosławiony Abráám nieprzyiaćiela stroiu/ áby go do vćieczki przywiodł zażywał. Podźiećież tedy dźiwuyćie sie naymilszi Bráćia / temu Abráámowi wtoremu. Pierwszy záiste Abráám wyszedszy ná woyne przećiw Krolom/ y porázíwszy ich/ Lotá wnuká swego powroćił; ten záś drugi przećiw diablu wyiáchał ná woyne; żeby go zwyćiężywszy / Wnuczke swoie z większym tryumfem przyprowádźił.

VI. A ták gdy przyiáchał ná mieysce/ vdał sie do gospody/ y pilnym okiem tam y sám pogládáiąc/ áby ią obaczył/ szukał. A potym kiedy wielka godźiná przeszłá / á widźieć iey żadna nie podawałá sie sposobność; vśmiechnowszy sie rzecze do gospodarzá: Słyszałem/ prawi o przyiaćielu / że masz dźieweczke grzeczną: ktoro gdybyś roskazał / radbym bárdzo obaczył. Ktory widząc iego śiwizne / y stárość lat liczbą iuż struchláłą; żeby dla rospusty chćiał ią widźieć/ niespodźiewáiąc sie; táką odpowiedź dał: Jest prawi iákoś doszedł / y nád zámiar vrodźiwa. Byłá bowiem tá Márya / prawie wiecey niż przyrodzenie wymagálo/ vrody pieknośćią ozdobna. A gdy Stárzec o imie iey pytał sie ; iż sie Máryą názywáłá / on odpowiedźiał. Tedy wesołą twarzą: proszę prawi ábyś mi obecność iey pokazał : żebym mogł z nią dźiś bieśiádowáć: wielem bowiem z słuchánia doszedł / iáko te chwalą dźieweczke. Ktora gdy wezwána przyszłá y w stroiu nierzodnicżym / Swiety ią Stryi obaczył; ledwo nie cáłe ćiáło iego z boleśći rozerwáne iest ; ále gorzkość duchá wesołą twarzą pokrył/ y łzy wypadáiące męsko pilnią zátrzymał ; żeby snadź / gdyby go niewiástá poznałá/ do obrony vćieczki nie vdáłá sie.

VII. Gdy tedy śiedźieli y pili/ począł z nią Mąż cudowny igráć / ktora powstáiąc / obłápiwszy go zá szyie cáłowániem głaskáłá. A gdy go cáłowáłá / vczułá iż ćiáło iego bárdzo wdźiecznym zápáchem powśćiągliwośći pachnelo ; y wspomniáłá ná dni w ktore z wielką powśćiągliwośćią żyłá : y iákoby iáko strzałą przeszyta ná vmyśle/ vsilnie westchnełá y łzy wytoczyłá: y iákoby gwałtu sercá niezinoszac / te słowá wymowiłá : Biádá biádá mnie nedznicy samey! Tedy gospodarz zádźiwiwszy sie rzecze: Coż iest Páni moiá Márya/ żeś sie nagle do ták ćieszkiego wzdychánia vdáłá? Dźiś dwie lećie tu mieszkasz/ á nigdy od ćiebie westchnienia / álbo smutnego słowá nie słyszano : á teraz coćby sie trafiło niewiem. Ktora odpowiedźiáłá do niego: Błogosławionabym byłá / kiedybym przed trzemá láty byłá vmárłá. Ná co Błogosławiony Stárzec; żeby go nie poznano/ iákby z iákąś wesołośćią rzecze do niey. Teraz kiedy my przy wesołośći iesteśmy / tyś grzechy twoie przypominać przyszłá? O cudowne miłosierdźia twego száfowánie Boże naywyższy! Czy rozumiesz że dźieweczká nie rzekłá w sercu swoim? iáko poyzrzenie Mężá tego/ Stryia moiego poyzrzenie wyraża? Ale ty sam miłośniku ludźki Boże / od ktorego iest wszytká dobra mądrość/ tákeś rozporządźił; żeby go nie mogłá rozeznáć/ gdyż podobnoby záwstydzeniem zmieszána vćiekłá. To záś nie dla czego innego wierzáć trzebá / tylko iż łzy sługi twego Stryiá iey/ tákowe otrzymáły mieysce/ żeś z niepodobnych rzeczy podobne vczynić raczył. Wyiowszy tedy Swięty Mąż czerwony złoty/ ktory przyniosł gospodarzowi dał / y rzekł mu: Vczyń nam proszę Przyiaćielu dobrą wieczerzą/ ábym z dźieweczką vraczyć sie mogł: gdyż przez długiey drogi przećiąg/dla miłośći iey przybyłem. O prawdźiwa mądrośći/ według Bogá! O prawdźiwie rozum duchowny! O prawdźiwie chwalebne zbáwienia rozeznánie! Przez pięćdźieśiąt lat w powśćiągliwośći swoiey/ bynaymniey chlebá nieukuśił; teraz mięso bez oćiągánia sie/ żeby zbáwił duszę zgubioną/ iadł. Anielskie chory nád táką vwagą tego Błogosławionego weseląc sie / wielce sie zádźiwiły/ ktory bez wszelkiego oćiągánia iadł y pił ; żeby dusze w kále vgnioną wyrwał. O mądrośći mędrych/ y rozumie rozumnych! o rozeznánie rozeznawáiących! podźiwuyćie sie tákiey nieumieietnośći! podźie boyćie sie tákiey rozności! iáko ten doskonáły y rozsądnik y rostropny/ nieuk y nierozsądnik stał sie: żeby z pászczeki lwi duszę pożárto wyrwał / y zwiazow y więźienia ćiemnes

ćiemnego/ duszę zámkniętą y związáną ro-związał.

VIII. A ták iáko ſie vbánkietowáli/ wzywáłá go dźieweczká do wczáſu/ áby do łożnice weßli/ á ow: podźmy práwi. A gdy weßli/ obaczył łoże wyſoko vſłáne/ ná ktorym záraz vśiadł ochotnie. Jákobym ćię miał názwáć/ álbo iákobym ćię miał miánowáć/ naydoſkonálßy zápáśniku Chryſtuſow: cále niewiem. Wſtrzemięźliwego ćię názwę/ czy nie wſtrzemięźliwego: mądrego czyli głupiego/ rozſądniká czyli nie rozſądniká: przez pięćdźieśiąt lat żyćia twego/ ná rogoßcześ polegał; á iákoß teraz ná tákowe łoże ſtatecznie wſtępuieß: Aleś to wßytko vczynił dla chwały Chryſtuſowey/ y ſtánowiſk dáleko drogę podeymuiąc/ y mięſo iedząc/ y wino pijąc/ y do goſpody wſtępuiąc/ żebyś zbáwił duſzę zgubioną. My záś/ iezeli choć ſłowo potrzebne mowić z bliźnim chcemy/ wßytkiego nie ſkromnie przeſtrzegamy.

IX. Gdy on tedy śiedźiał ná łożu rzecze do niego dźieweczká: podź Pánie ábym obuwie z nog twoich zdiełá. A ow rzecze do niey: Zámkniey práwi drzwi pilnie/ á zdyimieß ie. Chćiáłá záś dźieweczká wprzod zzuć go; ále gdy on nie pozwolił/ zámknąwßy drzwi/ poßłá do niego. Ktorey Stárzec: Páni (rzecze) Márya zbliż ze ſie do mnie: á gdy przyſtąpiłá/ vchwyćił mocno rękę tey/ iákoby chćiał ią pocáłowáć: zdiąwßy tákże czapkę z głowy ſwoiey/ y wydáiąc głos z płáczem/ rzecze do niey: Corko moiá Márya/ á nieznaßże mię/ wnętrznośći moie: izálim ia nie ieſt/ ktorym ćię wychował: coć ſię ſtáło o Corko moiá: ktoż ćię zábił: gdźieß ieſt oná poſtáć Anielſka ktoręś miáłá: gdźieß ieſt wſtrzemięźliwość: gdźie płácz: gdźie czućia: gdźie ná źiemi leżenia: zwyſokośći niebá w tę ſámę iákożeś zápádłá Corko moiá: czemuß kiedyś zgrzeßyłá nie oznáymiłáś mi/ nie záraz opowiedźiáłáś mi: á ia prawdźiwie zá ćię pokutę bym czynił/ z vkochánym moim Efremem. Czemużeś ták vczyniłá: álbo czemuś mnie ták opuśćiłá/ y do tákiego ſmutku nieznośnego przywiodłá: á ktoß bez grzechu ieſt tylko Bog: á gdy to/ y wiele inßego mowił/ iáko kámień niewzruszony w rękách iego zoſtáłá/ boiáźnią oraz y záwſtydzeniem nápełniona. Znowu tedy prze[…] błogoſłáwiony Mąż z płáczem przydá[…] mowiąc: nie mowiß do mnie o Co[…] moiá Márya: nie mowiß do mnie […] ſtko wnętrznośći moich: izálim n[…] ćiebie Corko moiá tu przyßedł/ ná […] niech będźie ten grzech/ o Corko; […] dźień ſądu oddam zá ćię ráchunek P[…] ia zá ten grzech doſyć vczynię B[…] Aż do pułnocy tedy tákowymi ſłowy […] ßył ią/ y z płáczem rzewliwym nápo[…] nał. A gdy trochę vfnośći powźięłá/ […] płácząc do niego rzekłá: Nie mogę p[…] wi dla záwſtydzenia twarzy moiey/ w[…] źrzeć ná ćię. A iákoż mąm modlitwę n[…] lać przed Bogiem/ kiedym ták nieczyſt[…] śćią błocká tego zmázána ieſt: á Św[…] ty Mąż do niey: ná mnie práwi nie[…] będźie niepráwość twoiá o Corko mo[…] z ręku moich grzechu tego Bog niech p[…] trzy; tylko ſłuchay mię y podź; idźm[…] ná mieyſce náße; oto bowiem y naym[…] ßy Efrem dla ćiebie wielce boleie/ y […] ćię pilnie Páná błaga: niechćiey tráci[…] nádźieię Corko/ o miłośierdźiu Pánſkim […] lubo twoie grzechy ſą iáko gory; ále mi[…] łośierdźie iego/ wßytko przewyżßa ſtwo[…] rzenie/ iáko czytamy. Przyßłá niewiáſt[…] do czyſtego/ á niezárázıłá go; ále od nie[…] go ráczey ſámá oczyßczona ieſt: Lucæ 7. Łzámi nogi Pánſkie vmyłá/ y włoſámi ſwymi otárłá. Jeżeli może iſkrá morz[…] zápalić; mogą y grzechy twoie iego ch[…] dogość záßpećić: nie ieſt nowa vpáść w zapáſkách; ále zła ieſt leżeć powálonemu. Wroć ſię z kądeś wyßłá mężnie: gdyś vpádłá/ śmiał ſie nieprzyiaćiel; ále ćię mężnieyßą niech vzna powſtáiącą. Zmiłuy ſie proßę nád ſtárośćią moią: vbolí[…] way nád śiwizny moiey prácą/ proßę; y powſtawßy podź do cele zemną. Nie boy ſie: śliſki bowiem ieſt narod ludzki; ále iáko prędko vpádnie/ ták znowu prę[…] dzey przez pomoc Boſką powſtáie/ ktory grzeßących niechce áby vmieráli/ ále áby vzdrowieni byli/ y żyli. Ezech: 18. Owá záś rzecze do niego: Jeżeli wieß iż pokutę czynić mogę/ y doſyć vczynienie moie przyimie Bog: o toß iáko każeß puydę: prowadź/ á ia puydę zá świątobliwośćią twoią/ y cáłuię ślády twoie: żeś ták nádemną bolał/ ábyś z przepáśći tákiey nieczyſtośći wyrwał mię. A położywßy głowę ſwoię v nog iego/ cáłą noc płákáłá.

płákáła mowiąc: Coż ći Pánie Boże moy zá to wszytko oddam.

X. A gdy dźionek był/ rzecze do niey Błogosłáwiony Abráám: powstań Corko/ á podźmy ztąd do cele nászey. Ktora odpowiádáiąc rzekłá do niego: Mam trochę złotá/ y nieco szat; coż z tym kázesz vczynić? Odpowiádáiąc záś Błogosłáwiony Abráám rzekł: Zostaw tu wszytko to / co z strony złośliwego nábyto iest. A wstawszy odeszli. A záraz wsádźiwszy ią ná koń / prowádźił wprzod idąc / iákoby Pásterz gdy znaydźie owcę zgubioną / z weselem ná rámioná swoie kłádźie: ták Błogosłáwiony Abráám / weseląc się w sercu swoim / z Wnuczką szedł w drogę. A gdy przyszli ná mieysce swoie / onę zgołá gdźie sam był w celi wewnętrzney zámknął; sam záś w celi zewnętrzney został. Tá tedy wdźiawszy włosiennicę w vpokorzeniu duchá y sercá/ y w płáczu y we łzách oczu trwáłá: czućiem tákże y bárdzo śćisłemi powśćiągliwośći pracámi / sáme siebie przekonywáiąc/ á w skromnośći y vspokoieniu do Páná nieprzestánnie wołáiąc; zbrodnię własną/ z nádźieią bárdzo mocną odpuszczenia opłákiwáłá. Ták mądrze vstáwicznie ná modlitwie trwáiąc: że nikt/ by też bez wnętrznośći/ nie mogł się nie skruszyć/ gdy głosu płáczu iey zásłyszał. Ktoż bowiem ták nielitośćiwyználazł się/ ktoryby nárzekáiącą vznawszy/ sam tákże nie zápłákał? álbo kto zá iey prawdźiwo sercá skruchę / dźięki Bogu nászemu nie czynił? Pokutá bowiem iey/ gdyby z nászym pokornym zebrániem rownána byłá; wszytkę żalu miárę przechodźi. Ták bowiem wielce vsilnie Páná prosiłá/ żeby iey odpuszczono było/ co porobiłá; że też znáku / ieżeli przyięta byłá iey pokutá / od Bogá zebráłá. Naymiłośierniejszy tedy Bog / ktory nikogo niechce zgubić/ 1. Tim. 2. ále wszytkich do pokuty powroćić; ták godne dosyć uczynienie iey przyiął; iż zá modlitwą iey po trzech lat wypełnieniu / vzdrowienie wielom oddáne bywáło. Vsilnie bowiem do niey gmin ludu zbiegał się/ ktora zá ich zbáwienie Páná skutecznie błagáłá.

XI. Błogosłáwiony záś Abráám potym dźieśięć lat w tym żywoćie przemieszkał/ á widząc/ chwalebną pokutę y żyćie Wnuczki swoiey/ Bogá wysławiał we wszytkim/ y śiedmdźieśiątego żyćia swego roku/ odpoczął w pokoiu. Przez pięćdźieśiąt bowiem lat/ z wielkim nabożeństwem y vpokorzeniem sercá/ y miłośćią nie zmyśloną postánowienie swoie wypełnił.

PRZYDATEK
z inszych Kśiąg.

XII. Osoby ludzkiey nigdy bráku nie czynił/ iáko się v wielu dźiać zwykło; iż iednego zgołá z miłośći wynoszą / drugim záś gárdzą: áni vstáwy powśćiągliwośći swoiey nie odmienił/ áni niedbálstwem nie zgnuśniał / áni ospále co czynił; ále ták záwsze zostawał iákoby dźiś vmrzeć miał. Tá byłá miárá Przebłogosłáwionego Abráámá/ y to pożyćie/ y ćwiczenie wytrzymánia iego. Ták bowiem ná vtarczki plácu przećiwko nieprzyiaćielowi stawał/ iż się nigdy w tył nie obracał: ále áni w vtrapieniách / ktore we wśi vćierpiał; áni ná woynie z obludámi diabelskimi vćieráiąc się/ niezelżył vmysłowi swemu; álbo w czymkolwiek zátrwożył się. To záś naywiększa y naycudownieysza vtarczká byłá/ ktorą dla Przebłogosłáwioney Máryey czynił: iáko przez mądrość duchowną/ rostropność mowię/ y głupstwo: przez oboiętność y niepowśćiągliwość/ z przepáśći niespráwiedliwośći onę wyrwał. O cudo! do sámego łożyská smoczego wszedszy / tám go nogámi zdeptał/ y z miedzy zębow iego/ strawę wydárł. Te gonitwy y poty Błogosłáwionego Męzá były.

XIII. A ták to záiste opisuiemy/ dla poćiechy y nabożeństwá wszytkich/ ktorzy chcą pobożnie y ochotnie żyćie swoie vstánowić; y ná chwałę y cześć Bogá/ záktorego łásko / obfićie nam wszytko co potrzebnego iest vdźielono bywa: w inszey záś Kśiędze insze iego cnoty opisáliśmy. Godźiny záś oney/ kiedy odpoczął przebieráiąc się do Páná / práwie cáłe miásto zgromádźiło się. A káżdy z nich z wszelkim nabożeństwem/ do przeczystego iego ćiáłá zbliżáiąc się; błogosłáwieństwá sobie z odźienia iego vszárpnął. A cokolwiek to/ iákiey niemocy dotknęło/ bez wszelkiey odwłoki zdrowie tám przystępowáło.

XIV. Żyłá tákże Márya potym pięć lat: á ták nád miárę żywot swoy stánowiąc / á dni y nocy w płáczu wielkim y

łzách trawiąc / do Páná ſie modliłá: że wielu przechodzących tám w nocy / y ſłyßąc głos płáczow iey; niemniey do żalu ſie vdawáli / y płácz ſwoy z płáczem iey łączyli. W godzinę záś zásnienia iey / w ktorą z tego żywotá wzięta ieſt / wßyſcy ktorzy widźieli; dla iáſnośći oblicá iey / chwałę Pánu oddáli.

XV. Nieſtetyß mnie naymilßi / iże ći iuż záſneli / y do Páná ze wßytką vſnośćią odeßli: ktorych vmyſł w niwczym zgołá świeckiemi ſpráwámi nie był związány; ále w ſámey Boſkiey miłośći. A ia niechotny y nie gotowy przy moiey woli zoſtałem; á oto obięłá mię zimá y nieſkończona náwáłność; gołego mnie / y odártego / bez doſkonáłośći dobrych vczynkow znaydźie.

XVI. Dziwuię ſie ſam w ſobie (vkochány) iáko codźień wyſtępuię y co dźień pokutę czynię: co godźiná buduię / á co godźiná zbudowano wywracam. Pod wieczor mowię: názáiutrz pokutowáć będę; zráná záś / vmiozßy ſie dźień przemiiam. Znowu ku wieczoru mowię: w nocy będę czuł y z płáczem będę ſie modlił Pánu / żeby grzechom moim był miłośćiw: gdy záś noc przyidźie / ſnem ráczey zábawiam ſie. Oto ktorzy zemną odebráli pieniądze / w dźień y w nocy hándlowáć ſtáráią ſie; żeby y ſławę pochwały otrzymáli / y nád dźieśiąćią miaſt pánowáli: ia dla gnuſnośći moiey / zákryłem ie w źiemi / á Pan moy zbliżył ſie przyść: áliż oto drży ſerce moie y opłákuię dni niedbáłośći moiey / nie máiąc iákobym wymowkę zánioſł.

XVII. Zmiłuy ſie nádemną ktory ſam bez grzechu ieſteś Boże / y zbaw mnie / ktory ſam łáſkáwy ieſteś y miłośierny: gdyż oprocz ciebie Błogoſłáwionego Oycá y iednorodzonego Syna twego / ktory wćielił ſie dla nas / y duchá Swiętego wßytko ożywiáiącego / inßego nie znam / áni w inßego wierzę. A teraz pámiętay ná mnie miłośniku ludzki / á wyprowadź mię z więźienia nieprawośći moich: b... oboie to ieſt twoie Pánie / y kiedy chćiałeś ábym wyßedł ná ten świát / y kiedy kazeß z niego wyniść: wſpomniy ná mię bez obrony będącego y zbaw mię grzeßniká: á łáſká twoia / ktora mi ná tym świećie pomocą / vćieczką y wyſtáwieniem ſtáłá ſie; tá mię pod ſtrzydłámi w on dźień ſtráßny y boiáźliwy niech broni. Ty bowiem vznáieß / ktoryś ieſt przenikáiący ſerce y lędźwie / iżem wiele nieprawośći / y zgorßenia śćieżek / niewſtydliwych prożność / y odßczepieńcow obronę wzgárdźił; á to nie zemnie / ále z łáſki twoiey / przez ktorą oświecona ieſt duſzá moiá. Dla czego proßę Swięty Pánie / zbaw mnie w Krolestwie twoim / y rácz mnie błogoſłáwić ze wßytkiemi ktorzy ſą vpodobáni przed tobą: gdyż ći przyſtußa chwałá / pokłon / y wielmożność / Oycu / y Synowi / y Duchowi Swiętemu. Amen.

ZYWOT
SWIĘTEY THAISY
NIERZĄDNICE.

I. Byłá niektora nierządnicá imieniem Tháiſis / tákiey piękności / że wielu dla niey ſprzedawßy dobrá ſwoie / do oſtátniego przychodźili vboſtwá: ále też gdy miedzy ſobą zwády czynili miłośnicy iey / częſtokroć krwią młodźianow / nie wiáſty progi zlewáły ſie. Co vſłyßawßy Opát Páfnucy / wźiąwßy ſtroy świecki / y ieden czerwony złoty / poßedł do niey w niektorym Egiptu mieśćie / y dał iey czerwony złoty w nagrodę grzechu. A oná wźiąwßy zapłátę / rzecze: wnidźmy do domu. Tedy on wßedßy / áby ná łożu drogiemi ßáty vſłáne weßłá / wzywał iey / y rzekł: Jeżeli ieſt dálßy pokoy / do niego podźmy. Owá rzekłá: Jeſtći zgołá / ále ieżeli obawiaß ſie ludźi / do tego pokoiu nikt nie wnidźie: ieżeli záś Bogá / nie máß żadnego mieyſcá / ktoreby ſie Boſkim iego oczom vkryło. Co gdy vſłyßał Stárzec / rzecze iey: A wießże łz

że / iż Bog iest? ktoremu oná odpowiedźiáłá: Y o Bogu wiem / y o Krolestwie przyszłego wieku / tákże y o mękách przyszłych / dla grzesznikow. Rzecze iey: Jeżeliż tedy o tym wiesz / czemużeś ták wiele dusz zgubiłá? ábyś nie tylko zá twoie / ále y zá ich zbrodnie oddawszy ráchunek / potępiona byłá? Co gdy Tháisis vsłyszáłá / vpadszy do nog Páfnucego Zakonniká / z płáczem prosiłá / mowiąc: Náznácz pokutę Oycze / spodźiewam sie bowiem zá twoią modlitwą odpuszczenie otrzymáć: trzech tylko godźin frystu proszę / á potym gdźie tylko roskażesz / poydę / y cokolwiek náznáczysz vczynię. A gdy iey mieysce Opát Páfnucy postánowił / gdźie miáłá przyść; ową szedszy / zebráłá wszytko / cokolwiek przez grzech zdobyłá / y wyniozszy wśrzod miástá / w oczách ludźi w ogień wrzućiłá / wołáiąc: Przybądźćie wszyscy / ktorzyśćie grzeszyli zemną / y obaczćie / iáko to / cośćie mi dáli / pálę: á był szácunek tego funtow czterdźieśći złotá.

II. Co wszytko spaliwszy / ná mieysce / ktore iey Opát postánowił / odeszłá: ktoro on / ználazszy Pánieński Klasztor / do komorki máley záprowádźiwszy / drzwi komorki ołowiem zápieczętował; á máłe okienko zostáwił / przez ktoreby iey pożywienia trochę podáwano: y roskazał żeby káżdego dniá trochę chlebá / y troszkę wody / Siostry Klasztorne opátrowáły. A gdy odchodźił / drzwi zápieczętowawszy / rzecze do niego Tháisis: Gdźież roskażesz Oycze / ábym wodę moię wylewáłá? A on odpowiedźiał: w celi / iákoś godná. A gdy znowu / iákoby sie Bogu modlić miáłá / spytáłá / rzecze iey: Nie iesteś godná pomienić Bogá / y ná wárgi twoie imię Bostwá iego sprowádźić; ále áni do niebá ręku podnieść: gdyż wárgi twoie niepráwośći są pełne / y ręce twoie plugástwem zászpecone; ále tylko śiedząc tu wschodowi poglądáy / te słowá tylko często powtarzáiąc: Ktoryś mnie stworzył / zmiłuy sie nádemną.

III. Gdy tedy przez trzy látá ták byłá zámkniętá; vźiął sie Opát Páfnucy / y záraz poszedł do Opatá Antoniego / áby sie go spytał / iezeli grzechy iey odpuśćił Pan / czyli nie? Gdy tedy przyszedł / y tákową przyczynę pilnie mu opowiedźiał; zwoławszy Vczniow swoich Opát Antoni / przykazał / áby oney nocy wszyscy czuli / y ná modlitwie poiedynkiem zostawáli; żeby ktoremu z nich Bog oznáymił spráwę / dla ktorey Opát Páfnucy przyszedł. A ták gdy wszyscy rozeszli sie / y nieprzestánnie modlitwę czynili; Opát Páweł / stárszy Vczeń Swiętego Antoniego / obaczył z prędká ná niebie łoże / kosztownemi száty ozdobione / ktorego trzy Pánny iásną twarzą świetne pilnowáły. Gdy tedy sam w sobie Páweł mowił: Nie iest to vdarowánie czyie insze / tylko Oycá mego Antoniego; głos do niego stał sie: Nie iest Oycá twego Antoniego / ále Tháisy nierządnice iest. A gdy to iáwnie Opát Páweł opowiedźiał / vznawszy Boską wolą Opát Páfnucy / odszedł; y powroćiwszy do Klasztora w ktorym byłá zámknięta / drzwi zápieczętowáne oderwał: ową zás / żeby iesz cze ták zostawáłá zámknięta / prosiłá. A gdy otworzył weśćie / rzekł iey: Wynidź / gdyż ći odpuśćił Bog grzechy twoie. Ową odpowiedźiáła: Swiádczę Bogiem / iż iákom tu weszłá / wszytkie grzechy moie iáko tłomok stáwiłám w oczách moich; á nie odeszły grzechy moie z oczu moich / ále płákáłám záwsze / pátrząc ná nie. Ktorey Opát Páfnucy rzecze: Nie dla pokuty twoiey odpuśćił ći Bog: ále żeś tych pámięć záwsze miáłá ná myśli. A iáko ią ztámtąd wyprowádźił / piętnaśćie tylko dni Tháisis żyłá / y ták odpoczęłá w pokoiu.



ZYWOT SWIĘTEY PELAGIEY.

Pisány od IAKOBA DIAKONA.

PRZEMOWA EVSTOCHIEGO KAPLANA, TLVMACZA.

Słowá Lewity cnego/ Łácinie zákryte/
Eustochius z Chrystusem/ dałem známienite.
Ty Czytelniku/ ze mną vważ/ iáka praca/
Pomniąc ná mnie: niech ćie to do Bogá obraca.

PRZEMOWA PISARZA.



Ielkie záwsze Pánu nászemu, dźięki oddawáć winniśmy, ktory niechce zgubi grzesznikow ná śmierć; ále wszytkich przez pokutę náwrocic prágnie do ży wotá. 1. Tim. 2. *Słuchayćie sz tedy cudu, ktory sie stał dni nászych. Zdá mi sie grzesznemu Iákobowi Diákonowi, wypisác wam Bráći Swiętey; ábyśćie słysząc, álbo czytáiąc wiedźieli, y duszom wászym wielka poćiechy pomoc zá byli. Miłośierny bowiem Bog, ktory żadnego cżłeká niechce zgubić, postánowił ná tym świe ćie; áby przez dosyć vczynienie, zbrodnie dárowáne były: gdyż ná potym spráwiedliwy są będźie, ná ktorym odbierze káżdy według spraw swoich. Nuż tedy milczenia mi vżyczc y zápátruycie sie zemną wszytka pilnośćia sercá; gdyż opowiedzenie násze, skruchy dosyc o sitey pełne iest.*

ZYWOT.

I. PRześwięty Biskup Antiochenskiego miástá zgromádźił do śiebie/ wszytkich poblisku śiebie zostáiących Biskupow/ dla pewney niektorey spráwy: á ták zeszło sie Biskupow w liczbie osm/ miedzy ktorymi/ był y Swięty Mąż Boży Nonnus/ Biskup moy: człowiek cudowny/ y wielce skuteczny Zakonnik/ z Klasztoru ktory sie názywa Tábenensiotow. Dla nieporownánego bowiem iego żyćia/ y wielce ozdobnego pomieszkánia; porwány iest z Klasztoru/ y Biskupem poświęcony. Zgromádzonym tedy w przerzeczonym mieśćie/ kazał Biskup tegoż miástá zostawáć w Kośćiele Błogosłáwionego Męczenniká Iuliáná. A wszedszy/ vdálismy sie tám/ gdźie y drudzy/ ktorzy sie zeszli Biskupi/ przede drzwiámi sámego Kośćiołá zásiedli.

II. Kiedy śiedzą/ niektorzy z Biskupow/ Páná mego Nonná prośili; áby sie czego od niego náuczyli. A záraz vstámi swemi/ Swięty Biskup począł mowić; ná zbudowánie y zbáwienie wszytkich/ ktorzy słucháli. A gdyśmy sie wszyscy dziwowáli/ świętey náuce iego; o t nagle przebiegłá przez nas/ pierwsza ku glarká Antiochenska; á tá byłá czoło skoczek kuglárskich/ śiedząc ná ośle; iacháłá z wielką dumą/ stroyna ták; nic nie znáć było ná niey/ tylko złoto/ perły/ y kámienie drogie; nágość zá nog iey/ złotem y perłámi byłá odźiána z ktorą wielki był orszak młodźieńczykow/ y dźieweczek/ w száty kosztown odźiány/ á łáncuch złoty ná iey szyi. Ie dni wprzod szli/ á drudzy zás postępowáli zá nią: piękności zás/ ozdoby iey nie było násycenia v wszytkich świeckich ludźi. Ktora iednák/ przechodząc nas wszytko nápełniłá powietrze wonnośći piżmá/ y inszych wdźięcznych zapáchow wonią. Ktorą ták obaczyli Biskupi/ tá z odkrytą głową/ y wszytkich członkow złożeniem/ ták niewstydliwie przechodząco/ z tákiemi vsługámi; iż áni zákryćia ná głowie położonego/ áni ná ramionách nie było: w ćichośći zápłákáli/ y iákoby od grzechu nayćięższego twarzy swo ie odwroćili.

III.

III. A Błogoſławiony Nonnus/ pilnie ná nie y długo pátrzał: ták/ iż gdy iuż minełá/ oczu z niey nieſpuſzczał. A potym odwrocił twarz ſwoie/ mowiąc do śiedzących w koło Biſkupow: Wy nie vćieſzyliście ſie táką iey pięknośćią? A gdy oni nic nie odpowiedźieli/ położył twarz ná kolánách ſwoich/ y Mánipularz święty/ ktory trzymał w świętych rękách ſwoich: á ták wſzytko łono ſwoie nápełnił łzámi/ y wzdycháiąc ćięſzko/ rzekł znowu do Biſkupow: izáliście ſie nie vćieſzyli táką iey pięknośćią? A gdy oni nic nie odpowiedźieli; prawdźiwie (rzecze) iam ſie wielce vćieſzył/ y podobáłá mi ſie piękność iey: gdyż tę ma BOG przełożyć/ y poſtáwić w obecnośći ſtráſznego y cudownego Máieſtatu ſwego; żeby ſądził ták nas/ ják o Biſkupſtwo náſze. A znowu rzekł do Biſkupow: Co rozumiećie naymilſzi? ile godźin ſtráwiłá/ w komorze ſwoiey tá niewiáſtá myiąc ſie/ y muſząc ſie wſzytką pilnośćią myśli/ y przyłożeniem/ ná podźiw ſtroiąc ſie; żeby ćiáłá vrodźie/ y ſtroiowi nic niedoſtawáło/ tákoby wſzytkim podobáłá ſie; żeby ſie ſzpetną ſwoim kochánkom nie zdáłá/ ktorzy dźiś ſą/ á názáiutrz iuż nie ſą? Záczym y my/ máiąc Oycá w niebieśiech wſzechmogącego/ Oblubieńcá nieśmiertelnego/ oddáiące dobrze pilnuiącym obietnicę; ktore máią bogáctwá niebieſkie y wieczne nádgrody; ktorych ſzácowáć nie można/ *ktorych oko nie widźiáło, áni vcho ſłyſzáło, áni w ſerce ludzkie nie weſzło, co zgotował Bog, kocháiącym śiebie.* I. Cor. 2. Ale ná coż więcey mowię? máiąc obietnicę/ twarz onę wſpániáłą/ y świetną/ y nieoſzácowáne oblubieńcá lice widźieć; ná ktore Cherubinowie pátrzáć nie śmieią: czemuż ſie nie ſtroiemy? y nie omywamy brudow z nędznych duſz náſzych? ále opuſzczamy ich w niedbálſtwie leżące?

IV. To wſzytko powiedźiawſzy/ wźiął mnie grzeſznego Diákoná/ y przyſzliſmy do goſpody/ gdźie nam było komorkę dáno. A wſzedſzy do kożiká ſwego/ rzućił ſie ná tło/ y twarz ſwoię ná źiemię; á vderzáiąc pierśi ſwoie płákał/ mowiąc: Pánie Jezu Chryſte/ odpuść mi grzeſznemu; że iednego dniá ſtroy nierządnice/ przewyżſzył ozdobę duſze moiey. Jákoż twarzą poyźrzę ná ćię? álbo ktoremi ſłowámi/ vſpráwiedliwię ſie w obecnośći twoiey? nie zakryię bowiem ſercá mego przed tobą/ poniewaz przenikaz ſkrytośći moie. Ah biádáſz mnie grzeſznemu/ y niegodnemu! iż przed Ołtarzem twoim ſtoię/ á nie ofiaruię pięknęy duſze/ iákiey żądaſz odemnie. Oná bowiem obiecáłá podobáć ſie ludźiom/ y vczyniłá: á ia obiecałem tobie podobáć ſie/ y zkłámałem dla gnuśnośći moiey. Gołotá ieſtem/ ták ná niebie iáko y ná źiemi/ nie pełniąc wyrokow przykazánia twego. A zátym nie mam nádźieie z vczynkow dobrych; ále nádźieiá moiá w miłośierdźiu twoim/ ktorym vfam być zbáwiony. To wymowiwſzy/ y z tey przyczyny wielki bárdzo płácz vczyniwſzy; tegoż dniá wielkieśmy bárdzo świętá odpráwili.

V. A gdy náſtąpił dźień niedźielny; iákośmy ſkonczyli nocne modlitwy/ rzecze do mnie Swięty Nonnus Biſkup: Tobie mowię Bráćie Diákonie. Widźiałem ſen/ y bárdzo ſie mieſzam/ iż go rozeznáć nie mogę. I prędko mowi do mnie: iż widźiał przez ſen; iáko ná rogu Ołtarzá/ ſtałá czarna gołębicá w wielkim plugáſtwie vwalána: ktora látáłá w koło mnie/ á ſmrodu y brzydkośći plugaſtw iey znośić nie mogłem. A oná przećię otaczáłá mnie/ áż ſkonczyłá ſie modlitwá/ Chrztu czekáiących. Ják ſkoro záś záwołał Diákon/ ná Chrztu czekáiące: Przyſtąpćie; záraz precz znikłá. A po Mſzy wiernych/ y ſpełnieniu ofiáry; gdy roſpuſzczono z Kośćiołá/ á iam wyſzedł zá prog domu Bożego; przylećiáłá znowu táż gołębicá w wielkim plugáſtwie vwalána/ y znowu wkoło mnie latáłá. A ia wyćiągnąwſzy rękę/ vchwyćiłem ią/ y wrzućiłem ią w kropielnicę/ ktora byłá w przyśionku Kośćiołá świętego: y zoſtáwiłá w wodźie wſzytkie ſproſnośći ſwoie/ w ktorych vwalána byłá/ y wyſzłá z wody wybielona iáko śnieg: ktora też wzlećiawſzy/ wyſoko ſie wzbiłá/ y cále z oczu moich zniknęłá. Gdy tedy wypowiedźiał ſen/ Swięty Boży Nonnus Biſkup/ wźiął mnie: y przyſzliśmy do więkſzego Kośćiołá/ z inſzemi Biſkupámi/ y powitáliśmy Biſkupá miáſtá.

VI. A wchodząc/ wſzytek lud w Kośćiele pobudzał. Ktorzy przyſzedſzy/ záśiedli ná ſtolicách ſwoich: á po wſzytkiey

Kośćielney ſłużbie/ álbo czytániu Swiętey Ewángeliey ; tenże Biſkup miáſtá / podáiąc Swiętą Ewángelią / Przebłogoſłáwionemu Nonnuſowi/ nápominał go / áby trzecz vczynił do ludźi. Ktory otworzywſzy vſtá ſwoie/ opowiádał mądrość Boſką / ktora mieſzkáłá w nim: gdyż nic z przyprawy / álbo Filozofiey / ábo co bez braku nie mowił; nie máiąc nic w ſobie / ludzkiemu przyrodzeniu zbytecznego ; ále pełen Duchá Swiętego / gromił y nápominał poſpolſtwo/ bárdzo iáśnie mowiąc o przyſzłym ſądźie/ y wiecznych dobrách / ktore záchowáne ſą. Wſzytek tedy lud ſkruſzony ieſt słowámi/ ktore mowił przez niego Duch Swięty; ták iż tło Kośćiołá Swiętego zpłynęło łzámi ludu.

VII. Zá rozrządzeniem záś miłośierdźiá Boſkiego/ tráfiło ſie ; że zeſzłá do tegoż Kośćiołá y nierządnicá ta/ o ktoreyśmy mowę mieli ; á co dźiwna ieſt / Chrztu czekáiąca : ktory nigdy nie przyſzedł ſzáſunek o grzechy/ y nigdy do Boſkiego nie wchodźiłá Kośćiołá ; nágle przeráżona ieſt boiáźnią Páńſką : gdy ſtroſował Swięty Nonnus lud / ták że zwątpiwſzy o ſobie ſámey białagłowá / płácząc rzeki łez wylewáłá/ y żadnym ſpoſobem od płáczu zátrzymáć ſie nie mogłá. Y záraz roſkazáłá dwiemá pokoiowym ſwoim mowiąc : zátrzymayćie ſie ná tym mieyſcu / á gdy wynidźie Swięty Nonnus Biſkup/ idźćie zá nim/ y pytayćie ſie/ gdzieby mieſzkał : á przydźćie / y opowiedźćie mi. Pokoiowi tedy vczynili/ iáko im przykázáłá Páni ich: á idąc zá námi/ weſzli do Kośćiołá przebłogoſłáwionego Męczenniká Juliáná ; gdźieśmy goſpodę/ álbo komorkę mieli. Y wrociwſzy ſie/ przyſzli Páni ſwoiey mowiąc: iż w Kośćiele / Przebłogoſłáwionego Męczenniká Juliáná mieſzka. Co oná vſłyſzawſzy/ záraz poſłáłá nápiſány liſt/ przez tychże pokoiowych / to zámykáiący : Swiętemu Vczniowi Chryſtuſowemu / Grzeſznicá y Vczniá Diabelſka. Słyſzáłám o Bogu twoim/ iż niebioſá nákłonił/ y zſtąpił ná źiemię/ *nie dla ſpráwiedliwych, ále żeby grzeſznych zbáwił*: Matt. 9. ták vniżywſzy ſie/ że do iáwnogrzeſznikow przychodźił ; á ná ktorego Cherubinowie pátrzeć nie mogą/ z grzeſznikámi przemieſzkiwał. I ty Pánie moy/ ktory maſz wielką świątobliwość ; lubo oczymá ćiáłá/ ná ſámego Páná Jezuſá Chryſtuſá (ktory ſie oney białeygłowie nierządnicy Sámárytánce obiáwił przy ſtudni, Ioann. 4.) nie pátrzałeś; iednák prawdźiwy ſłużebnik iego ieſteś/ iákom od Chrześćian ſłyſzáłá opowiádáiących. A iezeli onego Chryſtuſá/ prawdźiwym ieſteś Vczniem ; nie odrzucay mnie/ prágnącey przez ćię widźieć Zbáwićielá : ábym przez ćię godna byłá widźieć twarz świętą iego. Na to odpiſał iey/ Swięty Nonnus Biſkup: Ktorakolwiek ieſteś ; iáwna ieſteś Bogu/ y ty y piſmo twoie/ y wolá twoiá. Alec przecię mowię/ żebyś niechćiáłá doświádczá[ć] podłośći moiey : ia bowiem ieſtem człowiek grzeſzny ſługá Bozy. Jeżeli maſz [po]ſtánowione prágnienie Boſkie/ przyść do cnoty y wiáry/ y mnie chceſz widźieć : [iż] ze mną Biſkupi inſzi/ przydź á przed nimi mnie obaczyſz : gdyż ſámá widźie[ć] mnie nie będźieſz mogłá. Gdy to przeczytáłá nierządnicá/ weſelem nápełniona ; biegiem przyſzłá do Kośćiołá Błogoſłáwionego Męczenniká Juliáná / y dáłá nam znáć o bytnośći ſwoiey. Co vſłyſzawſzy Swięty Nonnus Biſkup/ wozwał do ſiebie wſzytkich ktorzy tám byli Biſkupow / y kazał iey przyść do ſiebie : ktora przyſzedſzy/ gdźie zgromádzeni byli Biſkupi / rzućiłá ſie ná tło / y chwyćiłá ſie nog Błogoſłáwionego Nonná Biſkupá/ mowiąc : Proſzę ćię Páni[e] moy / náſláduy Miſtrzá twego / Páná Jezuſá Chryſtuſá/ y wyley ná mnie twoię dobroć / y vczyn mię Chrześćiánſk[ą]. Ja bowiem ieſtem / Pánie moy / morz[e] grzechow/ y przepáść nieprawośći. Proſzę/ ábym byłá ochrzczoná.

VIII. Gdy ledwo ná niey wymogł Swięty Nonnus Biſkup/ áby wſtáłá o[d] nog iego ; powſtawſzy / rzekł do niey: Práwá duchowne máią / áby nie krzći[ć] nierządnice/ pokiby rękoymi nieſtáwiłá/ że ſie znowu w tez złośći wracáć nie miáłá. Ktora ſłyſząc tákie Biſkupá zdánie/ rzućiłá ſie znowu ná tło/ y chwyćiłá ſie nog Swiętego Nonná/ y one łzámi ſwoiemi obmyłá/ y włoſámi ſwoiemi oćieráłá / mowiąc : ráchunek odday Bogu zá duſzę moię/ y tobie przypiſzę nieprawośći vczynkow moich ; ieżeli odwleczeſz mnię niezbożną / y nayſprośnieyſzą okrzćić.

Nie

Nie znaydź czestki v Bogá z Swietemi; iezeli mnie teraz nie vczyniß oddalono od złości spraw moich. Zaprzyi sie Bogá/ y Bálwánom kłániay sie; iezeli mi dźiś w Oblubienice Chrystusowo odrodźić sie nie dopuśćiß/ y nie oddaß Bogu. A zá tym wßyscy Biskupi/ y Klerycy/ ktorzy sie zeßli/ widząc táko grzeßnice/ z vprágnienia do Bogá tákie rzeczy mowiąco/ dźiwuiąc sie/ mowili: iż nigdy tákiey nie widźieli wiáry/ y żadánia zbáwienia/ iáko tey nierządnice. Y záraz postáli mnie grzeßnego Diákoná/ do Biskupá Mieyskiego; żebym to wßytko námienił/ y żeby iedney Diákonissie/ roskazáłá iego świątobliwość/ odeyść ze mno. Ktory vsłyßawßy/ wielkim rozpłynoł sie weselem/ mowiąc: dobrze Oycze wielebny/ ćiebie oczekiwáły dźiełá tákie; wiem iż vstámi moiemi bedźieß. Y záraz posłał zemno Pánio Románá/ pierwßo Diákonisse. Ktora przyßedßy/ zástáłá io ießcze/ v nog Swietego Nonná Biskupá; ná ktorey ledwo wymogł/ áby powstáłá od nog iego/ mowiąc: Powstań Corko/ áby nád tobo záklinánie vczyniono. Y rzekł do niey: spowiáday sie wßytkich grzechow twoich. Ktora odpowiedźiáłá: gdybym rostrzesła wiádomośći serca mego/ nie znáyduie w sobie żadnego dźiełá dobrych vczynkow. Grzechy moie znam/ iż nád piasek morski ćieżße so: wodá bowiem bárdzo máła iest/ dla wielkośći grzechow moich: ale vfam w Bogu twoim/ że odpuśći ćiężar nieprawośći moich/ y weyzrzy ná mnie. Tedy rzekł do niey Swiety Nonnus Biskup: powiedz ktore iest imie twoie? ktora odpowiedźiáłá: Przyrodnym imieniem Pelágia názwána iestem od Rodźicow moich: á obywátele Antiochiey Perło mnie zowio/ dla wspániáłośći stroiow/ w ktore mnie przybráły grzechy moie. Jam bowiem byłá ozdobo/ y vpiekrzonym wárztátem diabłá. Znowu mowi do niey Swiety Nonnus Biskup: przyrodzonym imieniem Pelágia nazywaß sie? ktora odpowiedźiáłá: ták Pánie. Co vsłyßawßy S. Nonnus Biskup/ záklinánie nád nio vczynił/ y okrzćił/ y włozył ná niej znák Páński/ y podał iey ćiáło Chrystusowe. A byłá iey Mátko duchowno Swieta Páni Románá/ pierwßa Diákonissá: ktora wźiowßy io/ weßlá ná mieysce Chrztu czekáiocych; dla tego/ iż y my tám zostáwáliśmy. W tym mowi do mnie Swiety Nonnus Biskup: Tobie mowie Bráćie Diákonie; weselmy sie dźiś/ z Aniołámi Bożemi/ y oliwy/ oprocz zwyczáiu/ záżyimy w pokármie/ y winá z rádośćio duchowno pokoßtuymy/ dla zbáwienia tey niewiásty.

IX. A gdyśmy pokarm bráli/ słycháć było głosy nagle/ iákoby człowieká/ ktoremu sie gwałt dźieie. Diabeł bowiem wrzeßczał/ mowiąc: biádá/ biádá/ co ia ćierpie od zgrzybiáłego Stárcá tego! Nie dosyć maß trzydźieśći tyśiecy Sáracenow/ ktorycheś mi wydárł/ y ochrzćił/ y ofiárowáł Bogu twemu? Nie dosyć ći byłá Heliopolis; álbowiem/ gdy y oná moiá zostáwáłá/ y wßyscy ktorzy w niey mießkáli/ mnie cześć oddawáli; tyś mi io wydárł/ y ofiárowáłeś Bogu twemu? Aley teraz/ naywielßo nádźieie mo ie odebráłeś odemnie: iuż teraz nie znioße ßturmow twoich. O iáko iuż ćierpie/ od wzgárdzonego tego! Przeklęty dźień on/ w ktory národźiłeś sie ty: rzeki łez/ słábo gospode zálewáio: iuż nádźieiá moiá zginiona iest. To wßytko wrzeßczał diabeł/ y nárzekał przed drzwiami/ y słyßeli go wßyscy ludźie. J znowu powtarzáiąc do nowookrzczoney niewiásty mowił: Toż mi to czyniß Páni moiá Pelágia? y ty moiego Judaßá nasláduieß? on bowiem chwało/ y częścio vkoronowány/ y Apostołem postánowiony/ zdradźił Páná swego: tákeś y ty mnie vczyniłá. Tedy rzecze do niey Swiety Nonnus Biskup: náznácz sie Krzyżem Chrystusowym/ á wyrzecz sie go. Ktora przeżegnáłá sie w Imie Chrystusowe/ y tchnełá ná diabłá: á záraz precz zniknoł.

X. Po dwoch dniách tedy/ gdy spáłá z Swieto Románo Krzesno Mátko swoio/ w komorce swoiey; pokázał sie iey diabeł w nocy/ y wzbudźił służebnice Bożo Pelágio/ y mowił: Proßę ćię Páni moiá Perło/ izáliś nie złotem y srebrem vbogácona iest? izáli nie w złoto/ y perły drogie nie ozdobiłem ćie? Proße ćie w czymem ćie záśmućił? odpowiedz mi/ ábym ći dosyć vczynił: tylko żebyś mnie nie czyniłá vrogániem Chrześćian. A sługá Boská Pelágia przeżegnáłá sie/ y tchnełá ná diabłá mowiąc: Bog moy/ ktory wydárł mie z pośrzodku zebow twoich/

wpro-

y wprowádźił do niebieſkiey łożnice ſwoiey / ſom ći ſtáwi ſie zá mnie. A záraz precz zniknął diabeł.

XI. A w trzeći dźień / iáko ieſt odrzeczono Swięta Pelágia / wezwáłá ſługi ſwego / ktory miał rząd wſzytkich rzeczy iey / y rzekłá do niego: Idź do ſchowánia moiego / y ſpiſz wſzytko co ieſt / ták w złoćie / iáko w ſrebrze: álbo w ſtroiách / álbo w ſzátách drogich / y przynieś mi. Sługá vczynił / iáko mu roſkazáłá Páni iego / y wſzytko dobro iey znioſł. Ktora záraz wezwáłá Swiętego Nonná Biſkupá / przez Swiętą Románę Krześną Máttkę ſwoię / y wſzytkie dobrá ſwoie złożyłá w rękę iego / mowiąc: te ſą / Pánie / bogáctwá / ktoremi zbogáćił mnie ſzátan: te podáię ná wolą świątobliwośći twoiey / á co znaſz bydź potrzebnego / vczyn z nich: mnie bowiem prágnąć trzebá bogáctw Páná mego Jezuſá Chryſtuſá. Ktory záraz wezwał Kośćielnego ſtárſzego / y w obecnośći iey / wſzytkie dobrá iey / do rąk iego oddał mowiąc: poprzyśięgam ćię przez nierozdźielną Troycę / żeby z tąd / nic ná Biſkupią ſtolicę / álbo ná Kośćioł nie weſzło: ále rácżey wdowom / y śierotom / y vbogim rozdáno było: żeby / co źle nábyto ieſt / dobrze ſie rozdáło: á doſtátki grzeſznice / żeby były ſkárbámi ſpráwiedliwośći. Jeżeli zás / niedbáiąc ná poprzyśiężenie / lubo ſom przez ſie / lubo przez kogokolwiek innego / vſzczerbiſz z tego cokolwiek; przeklęctwo niech wnidźie w dom iego / y z temi niech ma część / ktorzy mowili: vkrzyżuy / vkrzyżuy. A owá wezwáłá wſzytkich ſług / y ſłużebnic ſwoich / y vwolniłá wſzytkich / y dárowáłá im łáncuchy złote / z ręku ſwoich / mowiąc: Spieſzćie ſie / y vwolniyćie ſie od tego świátá złośliwego / pełnego grzechow: á iáko byliſmy ná tym świećie ſpolnie; ták ſpolnie zoſtawaymy bez boleśći w onym żywoćie / ktory ieſt przebłogoſłáwiony.

XII. A ośmego dniá / kiedy miáłá złożenie białey ſzáty czynić; powſtawſzy w nocy / bez wiádomośći náſzey / złożyłá ſzátę Chrztu ſwoiego / y wdźiáłá ná ſie ſuknię ciliciową / y płaſzcz Swiętego Nonná Biſkupá: y od tego dniá / nigdźie ſie nie pokazáłá w mieśćie Antiochiey. Ktorey Swięta Románá płakáłá bárdzo gorzko / á Swięty Nonnus ćieſzył ią mowiąc: niechćiey płakáć Corko / ále ćieſz ſie weſelem wielkim; gdyż Pelágia / naylepſzą część obráłá / iáko Márya: ktorą Pan przekłada nád Mártę w Ewángeliey. A oná poſzłá do Jerozolimy / y zbudowáłá ſobie celkę / ná gorze Oliwney / kędy ſie Pan modlił.

XIII. A po niedługim czáśie / wezwał Biſkup miáſtá onego wſzytkich Biſkupow; áby kożdy wroćił ſie do ſwego. Po trzech / álbo czterech lat czáſu / chćiałem ia Jákub Diakon iść do Jerozolimy; ábym tám pokłon vczynił Zmartwychwſtániu Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá / y prośiłem Biſkupa mego / áby mi pozwolił odeyść. Gdy mi pozwolił odeyść / rzekł do mnie: tobie mowię Bráćie Diákonie / gdy przyidźieſz do Jerozolimy / ſzukay tám niektorego Brátá Pelágiuſzá Zakonniká y Rzezáncá: ktory wiele lat mieſzkał ná puſtyni / zámkniety; iákobyś go miał náwiedźić: prawdźiwie bowiem możeſz bydź od niego wſpomożony. A to wſzytko mowił mi / o ſłużebnicy Bożey Pelágiey / nie iáwnie.

XIV. Záſzedłem tedy do Jerozolimy / y oddałem pokłon Swiętemu Zmartwychwſtániu Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá: á drugiego dniá / ſzukałem ſługi Bożego / y przyſtąpiłem / y znalazłem go ná gorze Oliwney / gdźie ſie Pan modlił / w máłey komorce / zewſząd w koło zámknioney / á máłe okieneczko miáłá w ściánie. Y zákołátałem w otworzenie okienká / á záraz otworzyłá mi y poznáłá mnie; ia zás nie poznałem iey. Jáko bowiem mogłem poznáć ią / ktorąm przed tym widźiał nieoſzácowáney piękności / iuż ná twarzy zmarszczki máiącą dla zbytniey powśćiągliwośći: á oczy iey / iáko rowy zdały ſie. Ktora rzekłá do mnie: zkąd idźieſz Bráćie: iam odpowiedźiał / y rzekł: Poſłány ieſtem do ćiebie z roſkazánia Nonná Biſkupá. Ktora rzekłá do mnie: Niech ſie modli za mnie; gdyż prawdźiwie Swięty Boży ieſt. Y záraz zámknęłá drzwiczki okienká / á poczęłá śpiewáć godźinę trzećią. A ia modliłem ſie przy śćiánie celki / y odſzedłem wielce wſpomożony Anielſkim widzeniem iey. A wroćiwſzy ſie z Jeruzalem / począłem Klaſztory obchodząc / náwiedzáć Bráćią.

XV. Wielka zás ſłynęłá ſławá / po

Klaſzto-

Klaſztorách o Pánie Pelágiuśie : dla czego námyśliłem ſie znowu do niego wroćić/ y zbáwiennemi náukámi iego posilić ſie. A gdym do celki iego záſzedł/ y kołátáć/ owſzem po imieniu wywoływáć go/ odwazyłem ſie ; nic nie odpowiedział. Czekałem drugiego dniá / y trzećiego trwáiac/ y własnym imieniem Pelágiuſzá wymieniáiac; nikogom nie ſłyſzał/ dla czego ſam w ſobie rzekłem : álbo nie máſz tu nikogo/ álbo odſzedł/ ktory tu był Zakonnik. Náthnieniem tedy Boſkim ſpráwiony / znowum rzekł : vwaze/ iezeli ſnadz nie vmárł ; y otworzyłem drzwiczki okienká/ y weyzrzałem/ á obaczyłem go vmárłego / y záwárłem drzwiczki ; y błotem zálepiwſzy pilnie/ biegiem poſzedłem do Jerozolimy / y opowiedziałem tám mieſzkáiacym/ iż Swięty Pelágius Puſtelnik / cudowne rzeczy czyniacy/ iuz odpoczoł. Tedy Swięći Oycowie przyſzli/ z Zakonnikámi rożnych Klaſztorow/ y ták otworzone ieſt weśćie do celki/ y wynieśione ieſt / z támtad święte ćiáło iego : ktore iáko złoto / y drogie kámienie/ godnie złozyli. A gdy Swięći Oycowie námáſzczáli ćiáło mirrą ; aż poználi / iż byłá białagłowá : ktorzy chćieli cudo zátáić ; ále przed ſámym ludem zákryć ſie nie mogło. Krzyknęli głoſem wielkim / mowiac : Chwałá tobie Pánie Jezu Chryſte/ ktory wiele bogactw zakrytych máſz ná ziemi ; nie tylko meſkich ále tez y zenſkich. A rozniosło ſie to po wſzytkich ludziách/ y przyſzły wſzytkie Klaſztory Pánienſkie/ ták z Jerichá/ iáko od Jordanu/ gdzie Pan ochrzczony ieſt / z świecámi/ z lámpámi/ y pieśniámi ; y ták złozone ſą Swięte relikwie iey/ nieśione od Swiętych Oycow.

To zyćie nierządnice/ to pomieſzkánie iuz niemáiacey nádźieie : z ktorą y Pan niech vczyni / ábysmy ználezli miłośierdźie iego w dzien ſądu : gdyż iemu ieſt cześć / y chwała / władza / y pánowánie ná wieki wiekow. Amen.

Z Y W O T
S. MARYEY EGIPCIAKI,
NIERZADNICE,

od SOFRONIUSA Ierozolimitánskiego Biskupá nápiſány. od PAWŁA Diákoná, Swietego Neápolitánskiego Kościołá, tłumaczony.

PRZEMOWA TŁUMACZA.

Pánu naychwalebnieyſzemu, y nayzacnieyſzemu Krolowi KAROLOWI.



Idzac, że naychwalebnieyſzy Máieſtat wáſz, ták Boſkiemi ſłowy, iáko SS. przeſzłych przykłádámi wielce ſie ćieſzy; poniewaſz iuż przedtym Kśiazeczkę náwrocenia ſte Máriey Egipſkiey, z niektorego Namieſtniká, (Teofilá) krotkim opiſániē pokuty Pánu memu oddałem: á że toż ſámo przypadkiē iákiemsi zginęło, teraz znowu roſkazániu wſzemu, w odnowieniu tegoż, vprzeymie ſtałe ſie poſłuſzny. Vſludze tákże, y poddáńſtwu memu należáło; ábym nie proſte tylko wſpomnianey rzeczy piſmo wydał; ále żebym y co inſzego wiádomośći godnego przydał: to ieſt, o czći godnych vſtáwách, y dźiełách, Biſkupow Kośćiołá Rzymſkiego : ktorych dekretámi iáko ſie vczćiwie Kośćioł rzadźi, Máieſtat wáſz zna bárdzo dobrze. To zás krotkośći dni zebránie, ſługá waſz dla tego wźiał; áby wáſzá Krolewſka Mość, (ktorego Rzeczypoſpolitey ſpráwowániem wielce obćiażonego vznawam : ktoremu tu y owdźię nie ſtáie czáſu do czytánia rożnych piſmá Kśiag) niektore zwyczáie Kośćielne krotko iákoby w iákiem zebrániu zámknięte, mieć mogłeś. Y dla tego, że według Krolewſkiey biegłośći, vśilność Páná mego w tym przcuiacą vznałem; áby vczynki y mowy wáſze, według powagi nieodmienney prowádźić,

wádźić, y co ku czći Boſkiey záchowáć, y co odrzućićby potrzebá, pilnie tego ſukáć, y vpátrywáć, pilność byłá vſtáwiczna; iákobyśćie iego Boſtwá pomocą vtwierdzeni, ſczęśliwym powodzeniem, wſzytkiego dochodźić záſłużyli.

PRZEMOWA PISARZA.

T*Aiemnicę Królá zákryć, dobra ieſt: Dźiełá zaś Boſkie wyiáwić, y wypowiedźieć, rzecz ſlácheтна ieſt.* Tobiæ 12. Tak bowiem czytamy, iż Anioł rzekł Tobiaſzowi po zbyciu oczu, y chwalebnym oświeceniu: y po onych przebytych niebeſpieczeńſtwach, z ktorych wybawiony, doſzedł Boſkiego miłoſierdźia. Albowiem Krola niezáchowáć táiemnice, ſzkodliwa, y barbzo niebeſpieczna ieſt: á Boſkie chwalebne milczeć dźiełá, wielka ieſt duſze ſzkoda. Dla czego ia, Boſkich rzeczy pokrywáć milczeniem ważąc ſie, ią gnuſnego ſługi obawiaiąc ſie potępienia náſtępuiącego ſądu: *Ktory od Páná tálent wźiąwſzy, y zákopawſzy, źiemi zákrył.* Matth: 25. á dany ná zarobek, ſkrył, miáſto kupiectwa. Swiętey do mnie przynieśioney powieśći, bynamniey nie zamilczę. Ale niech mi żaden nie będźie niedowiárkiem, piſzącemu o tym, com ſłyſzał: áni nikt niech nie rozumie, żebym kłámał, o wielkośći rzeczy wątpiąc. Mnie bowiem, záwaruy Boże! w rzeczách kłámác świętych, y fałſzowáć ſłowá, gdźie o Bogu wzmianka ieſt. Tego záś, ktory mniey rozumie, y niegodnie o Boſkiey wielmożnośći, ktora ćiáło przyięłá; y nie wierzy to opowiedáiacemu, nie będźie do mnie należało niebeśpieczeńſtwo. Ieżeli záś ktorzy ſą, ktorzyby Piſmá tego czytáli ſłowá, y chwalebnemu rzeczy zádźiwieniu wierząć zgołá niechćieli; y tym Pan niech będźie miłośierny, y vczyni poiętnemi świętego ſłowa: żeby winnemi nie byli Boſkich cudow, ktorych wiele, áby w ſwoich dźiały ſie wybránych, przeyzrzał: gdyż y oni ludzkiego przyrodzenia ſłabość vważaiąc; zá niepodobne te rzeczy ſądzą, ktore o ludźiách chwalebne powiedáią. Wezmę zatym opowiedzenie, ſamę rzecz przynoſząc, ktora w tym náſzym rodźie, że ſie ſtáłá, wiadoma ieſt: Ktora Swięty Mąż, Boſkie rzeczy y czynić, y vczyć przyzwyczáiony, opowiedźiał. Ale iáko wyżey rzekło ſie; żaden tego do niedowiárſtwá niech nie ćiągnie, rozumieiąc: że niepodobne ieſt w tym náſzym rodzáiu, ták wielkie cudo; gdyż łáſká Boſka przez wſzytkie pokolenia, ná święte przechodząc duſze, *przyiaćiołmi Boſkiemi czyni, y Prorokámi:* iáko Salomon według Bogá náuczył. *Sąp. 7.* Czas tedy ieſt, Swiętego podáć opowiedzenia początek: wielką y męſką vtarczkę, Wielebney Mariey Egipſkiey, to ieſt, iáko wypełniłá czás żyćia ſwego.

Z Y W O T.

I. W Klaßtorách Páleſtyńſkich był Mąż, żyćia obyczáiámi, y náuczániem ozdobny; ktory záraz od pieluch, Zakonnemi ieſt dźiełámi pilnie wyćwiczony, y zwyczáiámi prawdźiwie wychowány, imieniem Zośimás. A nikt niech nie rozumie, że o tym mowię Zośimie, ktoremu miedzy źle náuczáiącemi, błąd zádawano odßczepieńſtwá: gdyż ten inßy ieſt, á ow tákże inßy. Wielka bowiem miedzy niemi byłá rożność, lubo iedno obádwá otrzymáli przezwiſká imie. Ten tedy Zośimás naprzod, w iednym Páleſtyńſkim mießkał Klaßtorze; y wßytko zwiedźiawßy Zakonne ćwiczenie, w powśćiągliwośći dźiele miedzy wßytkiemi ſtał ſie nayprzednieyßy: á oraz práwá Zakonne ſobie dáne według ćwiczenia, dźiećińćiem ießcze będąc, záchowywał. Wiele też wynálaſł ſam z śiebie ſámego, iákoby podbite duchowi ćiáło ſpráwił. Ták bowiem powiádał, w tey vtarczce był Stárzec ognisty: iż wiele częſtokroć w pobliżßych Klaßtorach, á czáſem y w dalßych mießkáiący, ná iego zbiegali ſie náukę; y iego náſládowáli powśćiągliwośći, od niego bydź náuczeni, y wyćwiczeni przyſpießáli.

II. A tákie było w Stárcu cnoty dźieło, iż rozmyślánia codźiennego w Piśmie Swiętym nigdy nieopußczał: á lubo pośiłek brał, lubo od pośiłku powſtawał, robotá z rąk iego nie wyßłá. Powiádał tedy ten Zośimás, że od pierśi práwie máćierzyńſkich, do tegoż oddány Klaßtorá

ták

ká; pięćdźieśiąt támże przeżył lat/ Zá-konny bieg kończąc. Potym/ iáko sam zeznał/ był nágábány od niektorych my-śli/ mowiąc sam w sobie: Doskonáły ie-stem wewszytkim: cudzey náuki mniey mi potrzebá: czy rozumiesz/ áby sie ználáſt ktory miedzy Zakonnikámi/ ktoryby mi mogł podáć/ álbo wystáwić/ cokol-wiek niewiem tám dobrego? álbo kto-rym ia nie zrobił Zakonney roboty? áni ználeść sie może ná pustyni człowiek Fi-lozof/ ktoryby mnie dowćipem y vczyn-kámi przewyższał. To gdy z sobą vwá-żá/ Oyćiec niektory stánął przy nim/ y rzekł do niego: Dobrześ záiste we wszy-tkim potykał sie: bárdzo dobrze Zakon-ny bieg odpráwiłeś. Jednák gdy ty ro-zumiesz/ iż żaden człowiek nie iest nád ćię doskonálszy? są przećię inſze zbáwie-nia drogi/ ktorych ieżeli chcesz sie chwy-ćić; *wynidź z ziemie, y z pokrewieństwá twego, y z domu Oycá twego;* Gen. 12. iáko Abraam/ on miedzy Pátryárchámi nay-sławnieyszy: á podź zá mną do niektore-go Klasztorá/ przy Jordanie rzece leżą-cego.

III. A záraz Stárzec porwawszy sie/ zá nápominaiącym wyszedł z Klasztorá/ w ktorym z máluchnego vrosł. A gdy przyszedł do Jordanu nayświętszey rze-ki: záprowádzony głosem wzywáiącego/ do owego Klasztoru/ do ktorego Bog roskazał mu wniść; rzko do przyśionku Klasztorá zákołátał. Rozmowiwszy sie z nim niektory Zakonnik weśćia pilnuią-cy/ opowiedźiał go Opátowi/ y przyię-ty iest od niego. A gdy ná Zakonność/ y odźienie wielebnośći iego pátrzy; á on ná ziemię padáiąc/ iáko v Zakonnikow zwyczay iest/ oddał mu pokłon; po vczy-nioney modlitwie/ spytány iest od Opá-tá w ten sposob: zkodześ sie przyłączył do nas Bráćie? álbo dla iákiey przyczy-ny do nas vbogich przyszedłeś? Zosimás Stárzec odpowiedźiał; zkąd/ záiste powie-dźieć nie zda mi sie potrzebna; dla zbu-dowánia przychodzę Oycze. Słyszałem bowiem o znákách wielkich/ y chwale-bnych/ przez ktore duſze do Bogá mogą sie zbliżyć. Rzekł do niego Opát. Bog tedy Bráćie (ktory sam ludzką vłomność leczyć vmie/) on ćię y nas niech náuczy swoiey Boskiey wypełniáć wolą/ y to czynić/ co naylepszego iest. Gdyż człowiek czło-wieká zbudowáć bynaymniey nie może; ieżeli káżdy záwsze w się wglądáiąc/ y trzeźwość chowáiąc/ czyniąc to/ co dobre-go iest/ Bogá sobie złączonego nie vczy-ni/ z nim sie przez dobre vczynki iedno-cząc. Jednák iż Chrystusowá miłość/ á-byś widźiał násze vbostwo/ pociągnęłá ćię; mieszkay z námi/ ieżeliś dla tego z ná-mi złączyć sie pokwápił: spolnie wszytkich nas násyći Chrystus Bosko łásko/ *Pásterz dobry, ktory wydał duszę swoię dla nászego zbáwienia,* Matt. 20. *y wezwał owiec swo-ich po imieniu.* To gdy mowił; Zosimás do ziemie twarz swoię skłonił; á modląc sie spolnie/ po skończeniu modlitwy/ rze-kli Amen.

IV. Gdy tedy w tymże Klasztorze Zo-simás mieszkał; widźiał tám Oycow cno-támi y vczynkámi świetnieiących/ y w du-chu goráiących/ á Pánu służących nie prze-stánnie/ stoiących przez cáłey nocy Ju-trznie/ ręczną robotę spráwuiących/ w v-stách ich Psalmy nie vstawáiące. Głupie słowo z vst ich nie wychodźiło. Swieckie zabáwy/ y spraw opieká/ naymnley do nich nie należáłá: dorocznych dochodow/ náwet y imienia ich znáiomośći nie mie-li/ ále ieden tylko mieli slub ćiesñi bár-dzo; żeby sámych śiebie/ martwymi vczy-nili ná ćiele/ áby mogli swieckośći vdrro-nić sie. Pokármy ich/ były duchow ne ro-zmowy: á ćiáłu opátrowáli/ co potrze-bnego iest/ chleb tylko y wodę; żeby sil-ni byli/ Bogu oddawáć chwałę/ y miłość zobopolną.

V. Te Boskie vczynki widząc Zosi-más/ zbudowáł sie; wielce postępuiąc/ y Boskie wychwaláiąc bogáctwá/ záwsze przyczyniáiąc biegu właſnego: gdyż wspo-mągáiąco sie ználáſt wielmożnośc Bosko. Wiele tedy strawiwszy dni/ przystąpił czás świętych postow: y przygotowáli sie wszyscy/ oczyszczonemi Páńskiemu v-męczeniu/ y nayświętszemu tegoż Zbáwi-ćielá nászego Jezusá Chrystusá z mar-twychwstániu/ pokazáć sie. A fortá Kla-sztorna/ nigdy nie byłá otwárta; ále zá-wsze zámknięta zostáiąc/ do Boskich spraw Zakonnikom spokoyne spráwowá-łá życie: áni sie godźiło oney otwieráć/ chybá żeby ktorzy z Zakonnikow/ dla iá-kiey potrzeby przybyli. Osobne bowiem było mieysce/ y nie tylko tedy tám prze-chodzącym/ ále też y poblistkim niewiá-dome.

dome. Gdyż tákie práwá z początku w Klaßtorze onym záchowywano/ y dla te- go Bog Zoſimá do tegoż záprowádził Klaßtoru.

VI. Jákiby zás był on zwyczay prá- wá Zakonnego/ ná początku wykłádu o- tworze. W Niedziele pierwßego tygo- dnia Poſtu/ wßytkich według zwyczáiu Zakonnikow zwoływano / ná odpráwiá- nie Swiętych Boſkich táiemnic/ według zwyczáiu Chrześciáńſkiego: káżdy z nich nayświętße y ożywiáiące ciáło Páńſkie przyimował: á trochę wziąwßy pokármu/ zgromadzáli ſie ná modlitwę / vroczyſtą vstilnością: gdy zás wypełnili modlitwę vklękáiąc Stárcowie wzáiemnie ſie cáło- wáli; á potym wßyſcy / obłápiáiąc y po- zdrawiáiąc Opátá; prosili/ áby modli- twę przyſtle vtarczki ich wſpomagáiącą/ czynił. A to odpráwiwßy / Klaßtorne otwieráły ſie wrotá; y ſpolnie ſpiewáiąc/ á mowiąc: *(Pan oświecenie moie, y zbá- wienie moie: kogoż ſie bać będę? Pan obroń- cá żyćia mego; przedkimże lękáć ſię będę?* Pſal. 26. Y dáley co idzie) wychodzili/ ie- dnego tylko/ álbo dwoch/ dla ſtraży Kla- ßtorá/ zoſtáwiáli: nie dla tego/ żeby cze- go wewnątrz złożonego ſtrzegli / (gdyż nie było/ coby y złodzieie porwáć mogli) ále dla tego naybárdziey przerzeczeni ſtrożowie tám zoſtawáli; żeby mieyſce modlitwy / bez ſłużby vroczyſtey zoſtá- wione nie było. Káżdy zás nábrał z ſo- bą potrzebnego pożywienia / ile mogł. Niektorzy chlebá trochę / dla zátrzymá- nia ſłábości ćiáłá; inßi zás figi ſuche/ inßi pálmowy owoc/ inßi iárzynę vkwá- ßoną/ á inßi nic/ oprocz ćiáłá własnego/ y płaßczá/ ktorym ſie pokrywáli. Ży- wieli ſie zás / ilekroć przyrodzenie przymußáło / źiołámi / ktore ná pu- ſtyni rosły. A ták Zakonne práwo własne nowe / ſobie káżdy z nich ſtáno- wił; y ták mieli nieodmienną vſtáwę: áby ieden niewiedział/ tákie drugi odprá- wował ćwiczenie: Dla czego niepußczá- iąc ſie Jordánu/ oſobno dáleko od siebie odßedßy; zá miáſto/ mieli mießkánie po puſtyni: y żaden z drugim nie łączył ſie; ále ieżeli ſnadź/ ieden z nich drugiego z dáleká do siebie przychodzącego obaczył; záraz prędko wracáiąc ſie z przedśiewźię- tey drogi/ ná inßą ſie obracał ſtronę. A ták oſobny prowádzili żywot / záwße

Pſalmy ſpiewáiąc/ y Bogu chwały oddá- iąc/ ſpoſobnego kosztowáli obroku. Tá wßytkie dni wypełniwßy poſtu; powrá- cáli ſie do Klaßtorá / w Niedziele po- przedzáiącą tydzien Zmartwychwſtáni- Páná y Zbáwiciela naßego: w dzien/ w ktory vroczyſtość Palm/ Swięty odprá- wiáć zwykł Kośćioł; przynoßąc káżdy z nich własney prace owoc/ to ieſt/ ſumnie- nia ſwe°; poznawáiąc ie/ iáko prácowáł/ y iákie zásiał pożytki. A żadnemu nie go- dziło ſie ſpytáć bliźniego ſwego / iák, iák ſpoſobnie / tákową odpráwił prac

VII. Gdyż táka była Zakonna tá dána vſtáwá; że/ ktorzykolwiek mießká- li ná pu[illegible]czy/ Bogu tylko vtarczki ſwo- iey bieg wyiáwiáli; od żadnego człowie- ká niep[illegible] obiáśnienia/ żadney n- ſukáiąc [illegible] y prozney chwały/ álbo ludz[illegible]; ále duchowne rzeczy ſpráwuiąc/ á ciału należące y ziemſkie po- gardzáiąc/ áby niebieſkie otrzymywáli. Gdyż pokazánie ludzkie/ niepożyteczne y czynki y ßkodliwe záwße záciąga. N ten czás tedy Zoſimas/ według zwyczáy- nego obowiąſku Klaßtorá/ przeßedł Jor- dan / y trochę z ſobą zániosł pokármu ná pożywienie ćiáłá / y ſuknią / ktorą ſie odziewał: y w prawdźie poſtánowieni Zakonne wykonywał/ przechodząc puſty- nią; czáſu zás posiłku/ iadł pokarm we- dług potrzeby ćiáłá. A vśiádáiąc ná zie- mi w nocy/ y trochę legßy; bárdzo máło záżywał ſnu/ gdźiegokolwiek koniec dni- zásťał A znowu co dźionek/ drogę ſwo- ie czynił nie vſtánnie; przyczyniáiąc bie- gu/ y prágnienie máiąc przeyść puſtynią przy nádźiei/ że miał ználeść ktoregż Oy- cá ná puſtyni; ktoryby go mogł zbudo- wáć/ według iego prágnienia. Szedł tedy beśpiecznie bárdzo/ dobrą drogą/ iá- ko mu pozwolono było/ y bárdzo ſpießno ßedł. A odpráwiwßy dwádźieśćia dni drogi/ gdy iuż była iákoby ßoſta godzi- ná; trochę ſie zátrzymał/ od podrożney prace; á podniozßy oczy ku wſchodowi zwyczáyną ſobie odpráwiał modlitwę; zwykł bowiem był pewnego dnia czáſu; to ieſt trzećiey/ ßoſtey/ y dziewiątey go- dźiny / zátrzymywáć ſie od podrożnego biegu/ dla modlitwy. A podniozßy oczy ku niebu/ y poyźrzawßy w práwo; obá- czył ná niektorym mieyſcu/ ſtoiące iáko- by podobieńſtwo ćiáłá ludzkiego. Zádu-

miány/

miany / y zmieszány bárdzo; rozumiał / że obłudá byłá / co widział: y znák sobie zbáwienny / Krzyżá Swiętego czyniąc / y skończywszy modlitwę; widział iákoś osobę przechodzącą / ná stronie południowey / nágiego y czarnego ciáłá / od vpału słonecznego przypaloną: włosy głowy iey iáko wełná białe / y krotkie do szyie tylko dochodzące.

VIII. To obaczywszy Zosimás / dziwuiąc sie y wielkim weselem nápełniony; począł bieżeć ná tę stronę / gdzie przerzeczona pokázáłá sie. Gdyż tez y oná / ktora Zosimę widziáłá / niewymowną rospływáłá sie rádością: iż widziáłá / ktora przez wiele lat / nigdzie nie doyźrzáłá ludzkiego stanu osoby; áni żadnego źwierzęciá / y ptaká postáci. Dziwuie sie tedy Zosimás / ktoby y iáka byłá / ktorą widział: dorozumiewáiąc sie / iż znáczną widział osobę. A oná gdy postrzegłá z dáleká / że sie zbliżał do niey; poczęłá biegiem prędkim vciekáć / do głębszey pustynie: á Zosimás nie pámiętáiąc ná słábość stárości / y vprzykrzenie drogi / prędkim zá nią spieszył biegiem; á owá tym bárdziey vciekáłá. Był záś bieg Zosimá prędszy / y po lekku zbliżał do vciekáiącey: á zbliżywszy sie ku niey / ták iż tez głos iego mogł bydź słyszány; począł Zosimás wołáć / tákie słowá mowiąc z płáczem: czemuś vciekasz przedemną człowiekiem stárym / y grzesznym sługą Bogá żywego? Poczkay mnie ktozkolwiek iesteś / poprzysięgam cie przez Bogá / dla ktorego miłości ná tey mieszkasz pustyni; żebyś mię przyiął vłomnego / y niegodnego Stárcá. Poprzysięgam cie przez tego / w ktorym zá tákie twoie prace / masz nádzieię dobrą / y wieczną nagrodę; mow zemną / słodkości y wdzięczności słowá / y niechćiey mnie opuśćić bez wzáiemney rozmowy. Ták Zosimás z płáczem gdy prośi / zápádli obodwoie bieżąc / ná niektore mieysce; ktore sie ták zdáło / iákoby tám strumień kiedyś bieżał. A gdy on sie zbliżył / do przerzeczonego mieyscá; vprzedzáiąc go owá ktora vciekłá / w oczách Zosimy zbiegłá / y znowu przez inszą stronę mieyscá onego / iáko strumień wybiegłá. Zosimás wielce zmordowány / iuż nie mogł więcey bieżeć; ále stoiąc z iedney strony mieyscá / łez do łez przydáiąc / y płáczu do płáczu: prośił / żeby mu zbudowánia náuki dano.

IX. W tym oná / ktora przedtym vciekáłá / táką vczyniłá mowę: Oycze Zosimá / czemuż mnie ścigasz? Przebacz mi przez Bogá cie proszę: przebacz mi przez Bogá cie proszę: gdyż żadnym sposobem / nie mogę obroćić twarzy moiey do ciebie: dla tego żem iest białagłowá nága; ále płaszcz / ktorym odziany iesteś / porzuć mi; ábym mogłá ciáłá mego wstyd okryć; á przyidę do ciebie / żebym modlitwy twoie odebráłá. Ná to zádumiány y zmieszány Stárzec / iż vsłyszał że go po imieniu záwołano; mądrością Boską nápełniony / y niebieską obiáśniony łáską / zrozumiał; że go imieniem iego nie mogłá wezwáć / ktorego nigdy nie widziáłá / áni nie słyszáłá; tylko że iey Niebieska opátrzność obiáwiłá. I záraz zdiąwszy z siebie suknią / w ktorey chodził; rzućił iey / odwroćiwszy twarz. Oná tedy wziąwszy ią / okryłá sie iáko mogłá / y osłoniłá członki według potrzeby ciáłá swego; á weyźrzawszy na Zosimę / rzecze do niego: Ná coć sie to zdáło grzesznicę białogłowę widzieć? ábo czego doyść szukáiąc / tákieś sobie zádał prace? A on poklęknąwszy prośił; żeby błogosłáwieństwo od niey odebrał: á oná ná ziemię pádáiąc / wzáiemnie pokłon mu czyniłá. Trwáli tedy oboie porzuceni ná ziemi / zobopolnie sie czcząc / y prosząc; áby iedno z nich / początek vczyniło błogosławieństwá. A żadnego zgołá nie słycháć było głosu; tylko błogosław Oycze / á z drugiey strony / błogosław mi Páni / błogosław.

X. A gdy w tym długo trwáli / odpowiedziáłá białagłowá / mowiąc: Oycze Zosimá / tobie ráczey pozwolono iest błogosłáwić / y modlić sie; dla tego / iż święty vrząd Kápłáństwá spráwuiesz / y przez lát wiele przy Swiętych służysz Ołtarzách / y dárámi Bostwá Chrystusowego / táiemnice przenikasz. To słysząc Zosimás / więcey ieszcze przelększy sie / y dziwuiąc sie rzecze: Záprawdę widzę Mátko / żeś wszelkiey duchowney łáski iest pełna: gdyżeś imię / y vrząd Kápłáństwá vznáłá we mnie / ktoregoś nigdy nie widziáłá. Duchowna bowiem łáská / nie dla Kápłáństwá / álbo godnośći dána bywa; ále ráczey z dobrych vczynkow / y Bogá godnych spraw znáyduie sie. Dla czego y przez Páná obowięzuię cię: żebym wprzod od ciebie wziął błogosłáwieństwo / y twoie modli-

modlitwy záżyć/ á żebym záſłużył. A czy-
niąc doſyć słowom Stárcá / Niewiáſtá
rzekłá : Błogosłáwiony Pan Odkupićiel
duß náßych. A Zoſimás odpowiedźiał :
Amen. Á záraz powſtáwßy z źie-
mie/ rzecze Stárcowi Niewiáſtá : Pro-
ßę ćie Oycze/ ná coś do mnie grzeßnice
przyſzć pokwápił? álbo ná coś niemáiące-
go żadnego vczynku dobrego / vlomną
widźieć chćiałeś białogłowę? Zoſimás
odpowiedźiał : nie byłá to woli moiey;
ále Boſkiego roſporządzenia ſpráwá/ wi-
dźieć ſie nam obiemá pozwoliłá. Odpo-
wiedźiáłá białagłowá : Jeżeli to iáko
mowiß/ zá roſporządzeniem Boſkim ſtá-
ło ſie; proßę ćie Oycze/ ábyś mi/ iáko ſie
obraca narod ludzki / co czynią Krolo-
wie / álbo Páſterze Kośćiołow opowie-
dźiał? Zoſimás odpowiedáiąc / rzecze do
niey : Wiele rożnych rzeczy opuśćiwßy/
krotkim słowem powiem Mátko : Iż
Pan náß Jezus / Zbáwićiel náß / wßy-
tkiemu ludowi ſwemu/ ſtáły pokoy dáro-
wáć raczył. Ale proßę ćie żebyś błaga-
łá Bogá/ zá wßytkiego ſtáłość Kośćio-
łá; á oraz y zá grzechy moie. Odpowie-
dźiáłá Niewáſtá do niego : należyta ieſt
y bárdzo potrzebna; ábyś ty Oycze Zo-
ſimie/ ktory ſtanem y Z ápłánſkim ozdo-
biony ieſteś vrzędem; zá wßytkich y zá
mnie grzeßnicę prośił Bogá : gdyż ná
to wezwány ieſteś. Jednák ná roſkazá-
nie twoie / poſłußną bydź wßytko siłą
prágnę ; y prośić będę Bogá / iátoś
chćiał / lubo grzeßnicá. A podniozßy o-
czy ku wſchodowi / y rece wyćiągnowßy
ku niebu / poczęłá modlić ſie ćicho : ták/
iż tylko wárgi ſie ruſzáły/ á głoſu nic nie
ſłycháć było. Záczym Stárzec żadnego
słowá modlitwy zrozumieć nie mogł. A-
le to / wzywáiąc ſobie ná świádectwo
Bogá/ powiádał : iż/ gdy długo niewiá-
ſtá czyniłá modlitwę / widźiał ią ná miey-
ſcu/ gdźie ſtałá modląc ſie/ podnieśioną
od źiemie ná powietrzu / iákoby ná ie-
dnego łokćiá miárę. Z ktorego widzenia
wielce przeięty boiáźnią/ y vpadßy; p...
czoł potem ſie oblewáć/ tretwieć / podźi-
wieniem ſie mießáć / y nic inßego mo-
wić nie mogł/ tylko ſámo Kyrie eleiſon/
Pánie zmiłuy ſie nád námi.

XI. A w tym obroćiwßy ſie niewiá-
ſtá / vmocniłá go/ mowiąc : Czemu ćie
Oycze myśli twoie mießáią? gorßyß ſie

że mnie / iákobym duchem byłá / y zmy-
śloną modlitwę czyniłá? Miey zá doſyć
iżem ia grzeßna ieſt niewiáſtá; ktora ie-
dnák Swiętym Chrztem ieſtem oczyßczo-
na : á duchem obłudy nie ieſtem/ ále pe-
rzyną y wßytká ćiáło : y nic duchowney
obłudy kiedykolwiek / náwet y ná myśl
nie przywodząc. To mowiąc / znákiem
Krzyża piętnuie ćiáło ſwoie/ oczy y vſtá
á oraz ná pierśiách / chorągiew Krzyżá
kłádąc ták rzekłá : Oycze Zozimá / Bog
od przećiwniká y od zabiegow tego/ ni...
nas vwolni : gdyż nad nami wielka ...
zazdrość iego. To ſłyßąc Stárzec/ p...
rzućił ſie y vchwyćił nog iey / mowiąc
płáczem : Obowiązuię ćie przez Páná ná-
ßego Jezuſá Chryſtuſá / prawdźiwego
Bogá/ y człowieka/ ktory z Panny Má-
ryey národźić ſie raczył : dla ktorego t...
ponośiß nagość/ dla ktorego / y to ćiá-
ło vdręczone wydáłáś : żebyś nic nie zá-
táiłá przedemną; kto ieſteś/ y zkąd/ ál-
bo kiedy / y dla ktorey przyczyny ná te...
puſtyni mießkaß; ale wßytko cokolwiek
z tobą ſie dźieie/ opowiedz mi/ ábyś Bo-
ſkie wielmożności vczyniłá iáwne. Eccle.
20. *Mądrość bowięm zákryta, y ſkarb táie-
mny, coż zá pożytek obá máią?* Powiedz
mi / wßytko dla Bogá : nic bowiem dla
pochwały nie rzecześ y chełpliwości; ále
żebyś mi doſyć vczyniła / grzeßnemu y
niegodnemu. Wierzę bowiem Bogu,
ktoremu żyieß/ y z ktorym przeſtáieß; ...
dla tey rzeczy ſprowádzony ieſtem ná t...
puſtynią : żeby to / co ſie dźieie z tobą/
Bog vczynił wiádomo. Gdyż nie ieſt si-
ły náßey/ ſądom ſprzećiwiáć ſie Boſkim.
Gdyby ſie było nie vpodobało Chryſtu-
ſowi Pánu/ wyiáwić ćię/ y iákos walczy-
łá; ániby pozwolił/ ábyś widźiána byłá
od kogo; ániby mnie był nie vmocnił n...
táką bieżeć drogę/ nie mogącego wycho-
dźić / álbo máiącego siłę z cele moiey
poſtąpić.

12. To gdy mowił/ ále y ießcze więcey/
podniozßy go Niewiaſta rzekła : Pra-
wdźiwie Oycze moy/ wſtydzę ſie opowie-
dźieć vczynkow moich ſproſności; iednák
iżeś widźiał nagie ćiáło moie ; odkryię
y ſpráwy vczynkow moich; ábyś poznał
iákiey brzydkośći/ y wßeteczności żeſro-
moceniem/ y zełżywośćią nápełniona ieſt
dußá moiá. Gdyż iákoś ty ſam vważył/
nie dla iákiey moiey pochwały / co przy

mnie

mnie iest / opowiádam. Jákoż ſie bowiem przechwaláć mogę? ktoram ſtáłá ſie diabłu naczyniem wybrániá? A wiem/ iż/ gdy zácznę opowiádáć to / co iest zemnie; vćieczeß odemnie/ iáko gdyby kto vćiekał obaczywßy wężá: ſłucháć nieznoßąc / dla niewymownych rzeczy / ktorem robiłá. Powiem iednák/ nic nie zápieráiąc/ ále prawdźiwie opowiem; żebrząc od ćiebie naprzod: żebyś nie vſtawał modlić ſie zá mną; ábym miłośierdźie ználeść godna byłá/ wdźień ſądu. A Stárzec záławßy ſie łzámi płákał. Tedy záczęłá powiádáć to / co ſie z nią dźiało / ták mowiąc:

XIII. Ja Oycze/ Oyczyznę miáłám Egipt/ á ieſzcze zá żywotá Rodźicow moich/ dwunaſty rok żyćia máiąc/ wzgárdźiwßy ich miłośćią / do Alexándriey vßłám. A iákom dźiewictwo moie naprzod ſtráćiłá/ y iákom nie przeſtáiąc/ y bez náſycenia zbytkiem lubieżnośći zniewolona leżáłá; wſtyd mię wſpomnieć. Gdyż to nie prędko opowiedźieć by ſie mogło; kroczey iednák powiem / ábyś zrozumieć mogł złośći moiey zápał/ ktorym miáłá w vkochániu wßetecznośći. Siedmnaśćie y więcey lat / ná mieyſcu poſpolitym zoſtáiąc; złośliwą ćiáłá mego báwiłám ſie ſpráwą; trácąc dobrowolnie do chcących/wſtyd ćiáłá mego; oddaláiąc od siebie zyſk wßelki nabyćia. Jeden tylko moy był zyſk/ wßetecznego nábyćie żyćia. Gdyż igrzyſká / y pijáńſtwá zbytek/ zá ſkárby mi ſie zdáły. Częſtokroć/ co mi dawano bráć niechćiáłám: żebym tym więcey nábyłá/ złośliwey moiey żądze przyiaćioł: á to nie żem byłá bogáta/ czyniłám/ ále niedoſtátek zá bogáctwá miáłám. Jednem miáłá/ á wielką prágnienia gorącość/długiemi bánkietámi/ śmiechámi/ y igrzyſkámi báwić ſie: á wdźien/ y wnocy/ złośliwą przyrodzeniu ćiáłá zádawáć krzywdę. Tákiemi ſproſnemi/ y plugáwemi vczynkámi/ młodośći moiey wyßáſowáłám żyćie. Ták tedy żyiąc/ obaczyłám niekiedy Libijſkich/ y Egipſkich ludźi wielkość/ gromádzącą ſie iákoby ku morzu; á potkawßy kogoś ſpytáłám/mowiąc:gdźie rozumieß/kwápią ſie ći ludźie/ ktorzy idą? A on mi rzekł: do Jeruzalem wßyſcy biorą ſie / ná Krzyżá Swiętego podnieśienie / ktore zá kilká dni zwyczáynie odpráwia ſie: A iam tez rzekłá do niego; czyli rozumieß / że mię przyimą / iezeli zechcę iácháć z nimi? A on powiedźiał; iezeli maß ná przewoz / nikt ći nie zabroni. Rzekłám mu prawdźiwie (brácie) przewozu/ álbo koßtu nie mam: puydę przećię/ ná iedną nawę/ ktorą náięli / y luboby niechćieli przyiąć mnie/ ſámá ſie im oddam: ćiáło bowiem moie w mocy máiąc / zá przewoz wezmą. A dla tegom z niemi chćiáłá iść / (Oycze odpuść) żebym wielu miáłá pomocnikow wßeteczenſtwá námiętnośći.

XIV. Powiedźiáłám ći moy Stárce/ y moy Oycze / (odpuść mi /) y nie przymußay / ábym opowiedáłá záwſtydzenie ſwoie. Drzę bowiem / iż ßpecą y ćiebie/ y ſámo powietrze te ſłowá moie. A Zoſimás / źiemię łzámi zlawßy / rzecze iey? Mow o mátko moiá / dla Bogá mow / y nie opußczay dálßych rzeczy / ták zbáwienney powieśći. A oná / łącząc do pierwßey mowy/ przydáłá to: On zás młodźieniec ſłow moich ſłyßąc ßyderſtwo / śmieiąc ſie odßedł: á iam wrzećiono / ktorem w ręku trzymáłá rzućiwßy / (to mi bowiem pod czás należáło trzymáć) pobiegłám ku morzu/ gdźiem ich poſtrzegłá idących: y obaczyłam młodźiencow kilku ná brzegu ſtoiących / w liczbie iákoby dźieśięc; doſyć ná ćiele y ná twarzy byſtrych/ y do tego co mi było lubo/ wielce bárdzo podobnych. A byli tez y inßi / ktorzy iuż do naw powśiádáli. Niewſtydliwie tez / iákom zwyczay miáłá/ y nie vczćiwie między nie wdárłam ſie/ mowiąc: weśćie y mnie z ſobą/ gdźie iedźiećie; gdyż wam nie będę nie vżytą. Ale y inße ſprośnieyße mowiąc ſłowá/ wßytkich do śmiechu porußyłám: a oni niewſtydliwe wiercenia ſie moie widząc/ wźiąwßy mnie do nawy wprowádźili. A zá tym żeglowánie záczęliśmy. Co zás potym dźiało ſie; iákoż ći opowiedźieć mogę Oycze? ktory ięzyk mowić zmoże / álbo vcho ſłyßeć; to co ſie ná okręćie / álbo w drodze dźiało? iáko y niechcących do grzechu nędznikow przymußáłám. Nie iest wypowiedźiána náyzłośliwßa poſtáć / ktorey miſtrzynią ſtáłám ſie ná on czás / nießczęśliwemi zbrodniámi. Teraz tedy miey zá doſyć: iż ſie dźiwuię / iáko moie tákich nieprawośći roſpuſty / morze ono zniosło: iáko nie otworzyłá źiemiá przepáśći ſwoiey/ y do pie-

kłá

kła mnie żywey nie pogroziła; ktoram ták wiele duß w sidłá śmierći záwiodłá. Ale záiſte Bog / *ktory niechce áby kto zginał, ále żeby wßyſcy zbáwieni byli*, Timot. 2. Oczekiwał pokuty moiey. *Gdyż niechce śmierći grzeßnego, ále długo oczekuie wyglądáiac náwrocenia*. Ezech. 18. Ták tedy z wielką ſkwápliwośćią / weßliśmy do Jeruzalem / á cokolwiek dni przed vroczyſtośćią / w mieśćiem przemießkáłá; podobnych záżywáłám nayzłośliwßych vczynkow / y dáleko ießcze gorßych. Nie miáłám bowiem dosyć / ná Młodźieńcách ze mną w okręćie rospuſtuiących y wdrodze; ále y inßych wielu przychodniow / y obywátelow do ſpraw zbrodni moiey zbieráiąc / záráźiłám zwodząc.

XV. A gdy przyßłá Swiętego podnieśienia / naydroższego Krzyżá vroczyſtość; ia záiſte / iáko y przedtym vprzedzałám / młodych śidląc y chwytáiąc duße. Widźiáłám tedy w ſámo świtánie / wßytkich do Kośćiołá iednoſtáynie bieżących: poßłám y ia prędko z ſpießącymi się / y weßłám znimi do przyśionku Kośćiołá: A gdy przyßłá godźiná / podnieśienia Krzyżá Páńſkiego; ćiſnęłám się / y ćiśniono mnie: á odrzucono iákoby; kwápiąc się wniść z ludem przez moc / vćiśniono mnie; áż do progu Kośćiołá / z tymi ktorzy wchodźili; á ták z wielkim prace vćiążeniem zbliżyłám się y ia nießczęśliwa. A gdym we drzwi wniść chćiáłá; oni zgołá wßyſcy bez záwády wchodźili; mnie záś Boſka iákaś moc nie dopuſzczáłá / nie pozwaláiąc mi weśćia. Prędko odrzucona wynoßono mnie názád; y zoſtáwiono / znaydowáłám się ſámá / w przyśionku ſtoiąca. A rozumieiąc / że mi to przez ſłábość biáłagłowſką tráfiło się; znowu w mießawßy się do inßych / gwałt ſobie iákoby do weśćia czyniłám; áleć záiſte nadáremnie prácowáłám.

XVI. Jákem bowiem drzwi się nogą dotknęłá / wßytkich wewnątrz widźiáłám / żadney przeßkody niemáiących; mnie záś ſámey nie w puſzczono; ále iákoby tłum żołnierſki ſtał się; áby przedemną wchodzące weśćie záwárli: Ták mię nagle moc iákaś oddaláłá / y znowu znáydowáłám się w przyśionku. Tom trzykroć / ábo czterykroć otrzymáłá / y vczynić vśiłuiąc / y nic niepoſtępuiąc; ſtráćiwßy nádźieię dáley / y więcey iuż nigdy poſtąpić nie mogąc / ſtáło się bowiem ćiáło moie / mocą ćisn[...] cych się bárdzo pognieciones; vſtąpiwß[y] ztamtąd / w kąćie przyśionku ſtánęłám / y ledwieß kiedyztolwiek / dla czegom ni[e] mogłá obaczyć ożywiáiącego Drzewá / ná pámięć przywiodłám. Tknęło bowiem vmyſł / y oczy ſercá mego rozeznánie zbá wienia; vważáiąc / iż ſproſne vczynkow moich zbrodnie / przyſtęp mi do weśćia záwieráły. Poczęłám tedy płácząc bárdzo mießáć się / y bić się w pierśi; á wzdychánie zgłębokośći ſercá wydáiąc / nárzeką[c] iąc / y wyiąc; poſtrzegłam ná mieyſcu [...] dym ſtałá / wyſoko Obraz Swiętey Bo[...] Rodźićielki ſtoiący; y mowię do niey p[...] nie y z vniżeniem poglądáiąc: Páni Pá[n]no Swięta Márya / ktoraś Bogá pra[w] dźiwego według ćiáłá porodźiłá; wie[m] záiſte / wiem iż nie ieſt godna y przyſto[y]na / żebym ia ták ſtá ßliwa / pokłon cz[y]nić miáłá / świętemu Obrázowi twemu ábo pátrzáć náćię oczymá / ták wielkim plugáſtwem zmázánemi; ktora żeś záw[sze] Pánną ieſt / vznáiemy / czyſtą ná ćiele / y n[a] duſzy piękna zoſtáieß / y niepokalána: ſłu[ß]na ieſt żebym ia wßeteczznica / od nay czyſtßey Pánieńſtwá twego niewinnośći wzgárdzona y odrzucona byłá; iedn[ak] ponieważ (iákom ſłyßáła) dlatego Bo[g] człowiekiem ſtał się; ktoregoś ſámá g[o] dná vrodźiłá; żeby grzeßnych wzywał[...] pokuty; wſpomoż mnie opuſzczoną / y [...] dnego rátunku nie máiącą; t[...] ſkaż / y d[aj] mi pozwolenie wniść do otworzone[go] Kośćiołá; niech się nieſtáie odrzucon[a] od widzenia naydroższe° Drzewá / ná k[to]rym záwießony ieſt Bog y człowiek; k[to]regoś Pánną poczowßy / tąß Pánną p[o]rodźiłá; ktory własną krew dla moie[go] wydał zbáwienia. Roſkaż Páni / y m[nie] niegodney / dla vboſtwionego Krzyżá p[o]zdrowienia / drzwi kośćielne odemknąć[...] śiebie národzonemu z ćiebie Chryſtuſo[wi] naygodnieyßą ſtaw zámnię z ktoymią: iuż nigdy nápotym / ćiáłá moiego [...] zmáżę / ſtráßną wßeteczenſtwá ſproſn[o] śćią; ále záraz iák ſyná twego / Pán[no] Swięta / obaczę drzewo; świátá / y ſpr[aw] iego / z wßytkim / co ná nim ieſt / záraz [...] wyrzekę; y nátychmiaſt poydę / kędy mi ſámá / iáko rękoymia obroćiß.

XVII. To mowiąc / y iákoby iákieś d[o] ſyć vczynienie odbieráiąc / wiáry zápal[o] na gorącośćią / y w miłośierdźia wn[...]

trznośćią

łęznościách Bogá Rodzice dufáiąc; ruszyłám się z onego mieyscá/ ná ktorym stoiąc/ czyniłám modlitwę; á przyszedszy znowu/ wmieszáłám się między wchodzące; y dáley nie było/ ktoby mnie oddalał/ ábo ktoby mi niedopuszczał przystąpić do drzwi Kośćielnych. Porwáło mnie tedy drżenie wielkie/ y zápomnienie się/ y wszytká z wszytkich śił trzęsąc się/ mieszáłám się. A ták przychyliwszy się do drzwi/ ktorych mi weśćie przedtym zámknięte było/ (iákoby wszytká śiłá/ ktora mi przedtym wniść broniłá/ potym drogę mi do weśćia torowáłá) tákem bez przeszkodzenia trudności weszłá. A zátym w sámey Swiątnicy ználázłám się/ y naydroższego/ á ożywiáiącego Krzyżowego drzewá część oddáć táiemnicy/ godnam się stáłá. A ná ten czás obaczyłám Boskie świątośći/ y iáko gotow iest przyimowáć pokutuiące. W tym porzućiwszy się ná źiemię/ y Swięte ono cáłuiąc tło/ wyszłám. Bieżąc zás do owey/ ktora zá mną ręczyłá/ przyszedszy stánęłám. Támem tedy przyćisnęłá się/ gdźie rękoymi spisáná byłá kártá; y poklękáiąc przed obliczem Swiętey Pánny Bogá Rodźićielki/ temi modliłám się słowy. Tyś zgołá/ záwsze o nayłáskáwsza Páni/ twoie pokázáłá pobożnośći miłośierdźie: ty niegodney nie odrzućiłáś prozby: widźiáłám chwałę/ ktorey grzesznicy widźieć niegodnismy: chwałę wszechmocnego Bogá/ ktory przez ćie przyimuie grzesznych pokutę. Coż więcey grzesznicá y nędznicá mam wspomináć/ ábo opowiádáć? czas iuż iest wypełnić/ coć się záręczyć zámnie vpodobáło. Teraz/ kędyć się podoba/ obroć mnie. Bądź mi zbáwienia przewodniczką/ y prawdy Mistrzynią: vprzedzáiąc mnie w drogę/ ktora prowádźi do pokuty. A to mowiąc/ vsłyszałám głos z dáleká kogoś wołáiącego: zá Iordan ieżeli zayźiesz/ dobry znaydźiesz odpoczynek. A ia ten głos słysząc/ y dla mnie vczyniony wierząc; zápłákawszy záwołáłám/ y ná Bogá Rodźice obraz pogłądáiąc/ krzyczáłám: Páni/ Páni/ Krolowa wszytkiego świátá/ przez ktorą ludzkiemu narodowi stáło się zbáwienie/ niechćiey mnie opuśćić. A to mowiąc/ z przyśionku Kośćielnego wyszłám/ y skwápliwie biegłám. A gdym wychodźiłá/ obaczył mnie ktoś/ y dał mi trzy grosze/ mowiąc: weź te Matko; á ia wźiąwszy/ trzy zánie chleby kupiłám/ y te wźięłám ná obrok drogi moiey należyte. Spytáłám się też tego/ ktory chleb przedawał; ktoredy/ y iáka drogá wiádoma iest/ ktora prowádźi do Iordanu? A wiedząc o bramie mieyskiey/ ktora wonę stronę idźie/ prędko biegłám płácząc.

XVIII. A co raz pytánie z pytániem łącząc; ostátek dniá strawiłám/ skwápliwie bieżąc: á byłá godźiná ná dźień trzećia/ kiedym drogi y świety Krzyż widźieć godná byłá. A gdy się iuż słonce do záchodu skłoniło; Błogosłáwionego Iáná Chrzćićielá Kośćioł/ leżący przy Iordánie obaczyłám; y do tegosz Kośćiołá wszedszy/ pokłon czyniąc/ záraz do Iordanu zeszłam; y oną świętą wodą/ ręce y twarz vmyłám. Przystąpiłám też do zbáwiennych/ y nayczystszych Chrystusá Páná Sákrámentow/ w tymże Swiętym Márszałká y Chrzćićielá Iana Kośćiele; y ták iednego chlebá połowę z iádłám/ y wody Iordanowey nápiłam się/ ná źiemi przez noc odpocząwszy. Gdy świtáło názáiutrz ná drugą stronę przeszłá; y znowum prośiłá przewodniczki moiey Pánny Máryey żeby mnie kierowáłá/ dokądby się tey podobáło. Przyszłám tedy ná tę pustynią/ y odtąd áż do dźiś/ *oddaláłám się vciekáiąc, oczekiwáiąc Bogá mego, ktory zbáwienie dáie máluchnym, y wielkim, ktorzy się náwracáią do niego.* Psal 54. A Zosimás rzekł: ile lat iest o Páni/ iáko ná tey mieszkasz pustyni? Odpowiedźiáłá Niewiástá; czterdźieśći y śiedm lat iest/ iáko mniemam/ iákom z świętego Miástá wyszłá. A Zosimás rzekł/ cożeś ználeść do iedzenia mogłá/ ábo co znayduiesz o Páni moiá? Odpowiedźiáłá Niewiástá/ połtrzećia záiste chlebá niosąc/ Iordan przebyłam; ktory wkrotce wysechł/ iáko kámienie twárdy; á trochę coś áż do kilku lat iedząc/ przeżyłám. Rzekł potym Zosimás: Y ták bez boleśći przepędźiłáś ták wielką długość czásu? nic nágley odmiány/ y zburzenia się nieuznáłáś gorącośći? Odpowiedźiáłá: pytasz mnie teraz o rzecz/ ktorey mowić bárdzo wzdrygam się; gdybym do przypomnienia przyszłá tákich/ ktorem ponośiłá/ niebespieczeństw y myśli/ ktore mnie złośliwie mieszáły; boię się/ żebym od nich nie ćierpiáłá vtrapienia. Rzekł Zosimás: nic nieo-

puſzczay/ o Páni/ czegobyś niepokazáłá; iużem bowiem raz/ w tym ćie ráwną vznał porządku: wſzytko tedy bez zmnieyſzenia powinnáś mi opowiedźieć.

XIX. A oná rzekłá: wierz Oycze/ śiedmnaśćie lat dźikim/ nieugłáſkánym/ y bezrozumnym ſprzećiwiáiąc ſie chućiom; gdym pokarm záczynáłá/ miáłam prágnienie do mięſá: chćiáło mi ſie ryb/ ktore Egipt ma: prágnęłám tez winá/ mnie lubego; gdyż mi wielce śmákowáło wino/ y nád zamiár/ áż do opilſtwá dolewáłám/ y teraz miáłám do niego wielkie prágnienie: dla tego iżem go wiele záżywáłá/ gdym byłá ná świećie. Tu záś wody bynamniey nie máiąc/ vśilnie vſycháłám/ y ponośiłám niebeſpieczenſtwo vmoru. Miáłám y z wſzetecznych pioſneczek/ wielkie vprágnienie; mieſzáiąc/ y przypomináiąc diabelſkie pieśni do śpiewánia/ ktorych náuczyłám ſie ná świećie. A záraz płácząc/ y w pierśi ſie biiąc/ przywodźiłám ſobie ná pámięc należytą/ rękoymią/ ktorąm vczyniłá/ wychodząc ná tę puſtynią. Przychodźiłám záś w vważániu przed obraz Swiętey Rodźićielki/ ktora mnie ná rękoymią ſwoię wźięłá; y przed nią płákáłám/ żeby odpędźiłá odemnie myśli/ ktore naynędznieyſzą duſzę moię trapiły. Gdym záś zbytecznie/ y boleśnie płákáłá/ y mężnie pierśi moie tłukłá; ná ten czás widźiáłám świátło zewſząd mnie oświecáiące/ á pogodá iákaś ſtáteczna záraz mi ſtáwáłá. Myśli záś/ ktore mnie do nieczyſtośći znowu przywodźiły; iákoż ći opowiedźieć mogę? Oycze odpuść. Ogień wewnątrz nieſzczęśliwe ćielſko moie/ wielki podpalał; y wſzytkę mnie pożerał/ y do prágnienia wſzetecznośći ćiągnął. Gdy tedy táka ná mnię náſtępowáłá myśl/ rzucáłám ſie ná źiemię/ á łzámi ią zlewáiąc; tę przy mnie prawdźiwie ſtoiącą wyſtáwiáłám ſobie; ktora zá mnię ręczyłá/ grożącą mi/ y iáko by zdrayczyną názywáiącą/ y karánie zdrádźiectwá náſtępuiące/ zapálczywośći mieczem przećiwko wnie obracáiącą. A nie wprzod powſtawáłám z źiemie/ áż mnie pierwey owo nayſłodſze świátło oświećiło zwyczaynie/ y myśli/ mnie mieſzáiące rozpędźiło. Záwſze tedy ſercá mego oczy/ do oney rękoymie moiey/ bez przeſtánku podnośiłám; proſząc iey/ áby mnie rátowáłá/ ná tey puſtyni y pokuſowániu. Miáłám tedy wſpomożyćielkę y poćieſzyćielkę tę/ ktora porodźiłá czyſtośći ſprawcę. A ták przez śiedmnaśćie lat czáſu/ z wielkiemi/ iákom rzekłá/ áż po dźiś dźień/ niebeſpieczenſtwámi wotowáłám. Od tąd tedy/ wſpomożenie moie/ Bogá Rodźićielká ſtawáłá przy mnie/ cále we wſzytkim mnie prowádząc. Rzekł tedy Zoſimás: á niemiáłáś pokarmu ábo odźieży? odpowiedźiáłá: chlebyć wżdy one/ iákom iuż rzekłá/ przez śiedmnaśćie lat wyſzáfowawſzy; potym karmiłám ſię źiołámi/ ktore ſie znaydowáły po puſtyni. Odźieża záś/ ktorąm miáła przebywſzy Iordan/ zbytnią ſtárośćią podártą/ y zniſzczona ieſt. Wielkim tedy od lodniſtego źimná/ y vpału ogniſtego niedoſtátek znośiłá: ſpalona/ gorącą pożárem/ y zbytecznym pod czás źimná mrozem/ trętwieiąc/ y drżąc/ częſtokroć ná źiemię vpadáiąc/ bez duchá leżáłám nieruſzáiąc ſie; z wielą/ y rożnymi niedoſtátkámi/ y pokuſámi niezmiernymi páſuiąc ſie. We wſzytkim iednák/ áż do tego dniá/ moc Boża wielą ſpoſobow mizerney duſze moiey/ y ćiáłá mego ſtrzegłá. Przypominiáiąc bowiem/ z iákich toni wyzwolił mnie Pan; pokármem tuczę ſie nie ſtráwionym; y náſycenia odbieram bánkiet/ nádźieię zbáwienia mego. *Tuczę ſię záś y pokrywam nákryćiem ſłowá Bożego, ktory wſzytko trzyma.* Deut. 8. *Nie o ſámym bowiem chlebie żyie człowiek.* Matth. 5. *A niemáiący okryćia, opoki záſłoną otoczeni ſą ći, ktorzy ſie zgrzechu wyzuli odźieży.* Iob 24.

XX. Słyſząc to Zoſimás/ iż Piſmá świádectwá przynośiłá/ z Kśiąg Moyżeſzá zwłaſzczá/ y błogoſłáwionego Iobá/ lubo z Pſálmow/ rzekł do niey: Pſálmow o Mátko czyliś ſie vczyłá? ábo inſze kśięgi Piſmá świętego/ ieżeliś czytáłá? á oná to ſłyſząc vśmiechnąwſzy ſie/ rzecze do niego: Wierz mi/ niewidźiáłam człowieká/ iákom przez Iordan przeſzłá/ tylko ćiebie dniá dźiśieyſzego: ale áni źwierzá/ ábo inſzey beſtyi iákiżkolwiek/ od weśćia ná tę puſtynią. Piſmá záś nigdym ſie gdźieſzkolwiek nieuczyłá; ále áni Pſálmy śpiewáiącego/ ábo czytáiącego kogoſzkolwiek nieſłyſzáłám. *A ſłowo Boże żywe y ſkuteczne, dowćip wewnątrz naucza ludzki.* Hebr. 4. Tu iuż koniec tego/ comotego ieſt: A teraz gorąco proſzę ćię/ przez

wćielenie

wielenie słowá Bożego/ żebyś sie modlił
zá mnę rospustnicę. A gdy to rzekłá/
porwał sie Stárzec y poklękáiąc/ ná zie-
mię sie rzucił/ wołáiąc y mowiąc: *Błogo-
sławiony Pan Bog, ktory czyni cudá wielkie
sám, chwálebne y bárdzo dziwne, ktorych
nie máß liczby.* Iob. 9. *Błogosłáwiony iesteś
Pánie Boże, ktoryś mi pokazał, co dáieß bo-
iącym się ciebie.* Psal. 9. Prawdziwie bo-
wiem nie opußczaß ßukáiących ćię Pánie.
A oná vchwyćiwßy Stárcá/ niedáłá mu
ná ziemię cále vpáść; ále rzekłá: To/ coś
słyßał człowieku/ obowiązuię ćię przez
Páná Zbáwićielá nászego/ JEzusá Chry-
stusá; ábyś nikomu niepowiádał; poki
Bog/ z więzienia ćiáłá nie rozwiąże mnie.
To wßytko powiedziawßy/ idź w pokoiu; á
znowu tegoß czásu/ zá wyśćiem roku/ po-
każę sie y obaczyß mnie/ zá łáską Bogá
sporządzáiącego nas. Vczyń tedy dla Pá-
ná/ coć teraz náznáczam; ábyś gdy świę-
te przyidą Posty/ roku przyßłego; nie-
przechodziłeś zá Jordan / iáko zwy-
czay maćie w Klaßtorze. Dziwował sie
temu Zosimas/ słyßąc/ iż vstáwę Zakonu
niewiádomą/ iákoby wiedziáłá / opowiá-
dáłá; y nic inßego nie wołał/ tylko chwá-
lá Bogu/ ktory więcey/ niż go proßą/ ko-
cháiącym śiebie rozdáie. A oná rzekłá: zá-
trzymay sie iákom rzekłá/ Oycze w Kla-
ßtorze: gdyż też lubobyś chćiał/ gdzie-
kolwiek wyniść/ nie będzieß mogł. A w
wieczor Nayświętßey Boskiey Wiecze-
rzy/ Boskiego Ciáłá y ożywiáiącey krwie
cząstkę/ w naczyniu świętym/ y godnym
táiey táiemnice przynieś; á czekay mnie
ná kráiu Jordanu/ ktory sie łączy z świá-
tem; á ia przyßedßy/ ożywiáiące przyimę
dáry. Jákom bowiem w Kośćiele Nay-
błogosłáwieńßego Przewodniká/ nimem
przeßłá Jordan/ przystąpiłá do stołu
Páńskiego; ná potym áż dotąd/ nigdym
nieprzystępowáłá; nigdym áż dotąd po-
świącenia tego nie záżyłá cząstki; y dla-
tego proßę ábyś nie gárdził prozbą mo-
ią; lecz cále ożywiáiące y Boskie táiemni-
ce/ przynieś w tę godzinę/ kiedy Pan V-
czniow/ Boskiey wieczerzy vczestnikámi
spráwił. A Janowi/ Opátowi Klaßto-
ru/ w ktorym mießkaß opowiedz: pilnuy
śiebie sámego/ y trzody twoiey; bo sie
tám nie co dźiele poprawy godnego. Ale
niechcę żebyś mu to teraz mowił; ále
kiedyć roskaże Bog. To rzekßy/ o mo-
dlit wę Stárcá proßąc; w głębßą pusty-
nią/ prędko pośpießyłá.

XXI. A Zosimás vpadßy/ cáłował
mieysce ziemie/ kędy ślády iey stánęły;
dáiąc chwałę Bogu/ y niezmierne dźięki
czyniąc/ powroćił sie/ chwaląc/ y błogo-
sławiąc Páná Bogá nászego/ JEzusá
Chrystusá. Znowu tedy wracáiąc sie oney
pustyni drogą/ ktorą przyßedł/ ziedno-
czył sie z Bráćią w Klaßtorze tego czásu/
ktorego powracáć zwykli sie ći/ ktorzy sie
tám báwili. Y cáły zgołá rok on/ mil-
czał; bynamniey nieśmieiąc czegokolwiek
powiedźieć z tego co widźiał: á sam w so-
bie prosił Bogá/ żeby znowu pokazał mu
twarz pożądáną. Wzdychał tedy/ roczne-
go biegu vważáiąc gnuśność. Kiedy zás
przyßłá świętá Postow pierwßa Nie-
dzielá / zárаz pozwyczáyney modlitwie;
inßi zgołá/ Psálmy śpiewáiąc/ wyßli: ow
zás nie wielkiey gorączki chorobą zátrzy-
mány/ został wewnątrz w Klaßtorze.
Więc przypomniał sobie Zosimas opo-
wiedzenię Swiętey oney; iż áni chcąc
wyniść nie będzieß mogł. Po kilku zás
wyśćiu dni/ z niemocy powstawßy/ w
Klaßtorze mießkał Kiedy powrocili sie
Pustelnicy w wieczor świętey Wieczerzy/
vczynił/ co mu kázáno: y wpuśćiwßy w
máłe naczynie/ Niepokaláne° Ciáłá cząst-
kę/ y drogiey Krwie Pánánáßego Jdzusá
Chrystusá: włożył w koßyk tilká fig su-
chych/ y pálmowego owocu/ to iest dakty-
low/ y trochę ßocowice w wodźie námo-
czoney/ y przyßedł pozno; á nád brzegiem
Jordanu śiedząc/ przyśćia Swiętey wy-
glądał. A oná przebłogosłáwiona gdy
opoźniłá białagłowá/ Zosimás nie zdrzy-
mał sie; ále pátrzał w pustynią/ czekáiąc
czego widźieć prágnął. Mowił zás sam
w sobie: czyli przyßedßy/ gdy mnie nie
ználáźłá/ niewroćiłá sie? to mowiąc płá-
kał: y podnoßąc w Niebo oczy/ pokornie
Bogá prośił/ mowiąc: nieoddalay mnie
Pánie/ znowu widźieć/ ktoraśmi obaczyć
pozwolił. Niech nie odchodzę prożen/
grzechy moie niosąc ná strofowánie.

XXII. Ták gdy sie modli z płáczem/
inßa ná niego myśl nápádłá. Coż tedy/
ieśli przyidźie/ vczyni: iáko przeydźie Jor-
dan/ gdyż łodzi nie máß? iáko sie do mnie
niegodnego przepráwi? Ach mnie nie-
ßczęsnemu? Ach ktoż mnie ták spráwie-
dliwey Osoby / pozbáwił widzenia? To

Stárzec gdy myśli ; oto Swięta oná przychodźi/ y ná drugiey stronie rzeki stánęłá/ zkąd przyszłá. A Zosimás obaczywszy ię / powstał weseląc się/ y ráduiąc/ wielce wychwalał Bogá. Sporká zás wątpliwośći/ burzyłá się w iego myśli v-śilnośći: iż nie może wod Iordanowych przebyć. W tym poyźrzawszy Stárzec/ postrzegł ię znákiem Krzyżá/ wody Iordanowe żegnáiącą. Cáley bowiem ná ten czás nocy ćiemnośći/ iásność oświecáłá Kśiężycá; gdyż czás iego obrocenia był. Záraz tedy/ iáko znák Krzyżá wypiętnowáłá/ szłá ná wodę; y chodząc po vpływáiącey rowninie wody; przeszłá iákoby przez twárdą drogę. A Zosimás gdy się dźiwuie y ná koláná vpáść chce; oná wołáiąc ná wodźie nie dopuśćiłá mowiąc: co czynisz Oycze? gdyż y Kápłan Boży ieſteś/ y Boſkie nieśiesz táiemnice: ktory záraz vsłuchał mowiącey. A owa zszedszy z wody/ rzekłá Stárcowi: błogosław Oycze/ błogosław. A on z wielką skwápliwośćią odpowiedźiał (podźiwienie bowiem zbytnie obięło go / ztąd chwalebnego cudu) y rzekł: Prawdźiwie nie kłáma Bog/ ktory przyobiecał/ iż mu podobnemi bydź mieli/ ktorzy się sámi oczyszczáią. Chwałá tobie Chryste Boże nász/ ktoryśmi pokazał przez tę Służebnicę twoię/ iák om/ nád rozumienie moie niższy ieſt/ miárą prawdźiwey doskonáłośći. To gdy on mowił: prośiłá Białagłowá/ żeby święty mowił skład ; á ták Páńſko záczął modlitwę. A skończywszy Oycze nász/ Swięta/ iáko zwyczay ieſt/ pokoiu pocáłowánie podáłá Stárcowi: á ták ożywiáiącey táiemnice przyimuiąc dáry ; w niebo wyćiągnąwszy ręce / wzdycháiąc z płáczem ták wołáłá: *Teraz wypuść Pánie służebnicę twoię, według słowá twego w pokoiu: gdyż widźiáły oczy moie Zbawienie twoie.* Lucæ 2. A Stárcowi rzekłá ; odpuść Abba/ y insze moiey prozby/ wypełniey przykazánia: idź teraz do Klasztoru/ Boſkim pokoiem rzodzony. A gdy się rok przyszły spełni/ znowu przydź do owego strumieniá/ gdźiem z tobą pierwey mowiłá. Naymniey tego nie opuszczay/ ále dla Páná Bogá przydź ; y obaczysz mnie znowu/ iáko Bog będźie chćiał. A ow odpowiedźiał doniey : Ach gdyby możná było teraz iść zá tobą/ y twoiey nayd roższy twarzy widzenia záżywáć! Proszę Mátko/ żebyś iedne Stárcá prozby mało vczyniłá/ y trochę pokarmu z tego/ com tu przyniosł wźiąć raczyłá: A to mowiąc pokazał iey / ktory z sobą przyniosł koszyk. A oná końcem pálcow soczowice tknąwszy się/ y trzy wźiąwszy ziárná; do vſt swoich włożyłá ; mowiąc iż dosyć było ná łásce Duchá ; áby strzegł dusze istnośći niepokaláney. Potym rzecze Stárcowi/ modl się zámną do Bogá/ y moiey bądź pámiętny záwsze nieszczęsliwośći. On nogi iey święte chwytáiąc/ z płáczem prosił; áby się modliłá zá Kośćioł/ zá pánowánie Chrześćiáństwá / y zásię. A ták pozwolił iey odeyść/ płácząc y łkáiąc ; nieśmiał bowiem długo iey zátrzymywáć/ ktora też choćby był chćiał/ nie mogłá bydź zátrzymána.

XXIII. A owá Krzyżá znowu wypiętnowániem znácząc Iordan / poszłá ; idąc po ćiekącym żywiole/ y przeszłá/ iáko przedtym przychodząc vczyniłá/ A Stárzec wroćił się wesela y stráchu pełen. Y sámego śiebie gromił/ żáluiąc/ iż áby był imię Swiętey wiedźiał/ nie spytał się: spodźiewał się iednák/ że tego ná przyszły rok miał dostąpić.

XXIV. Po spełnionym tedy roku tegoż biegu/ przyszedł znowu ná szeroką pustynie osobność ; wypełniwszy wszytko/ według zwyczáiu/ kwápił się do oglądánia chwalebnego widzenia onego. Przechodząc tedy pustynią/ á nieznáyduiąc tákich pożądánego mieyscá / pokázuiących znákow ; w prawo y w lewo pátrząc / oczy wytrzeszczáiąc/ y przepátruiąc wszędzie/ iáko nayumieietnieyszy łowczy ; ieżelliby gdźie / naywdźięcznieyszego nie západł źwierzá. A gdy żadnym sposobem nie mogł nic ná koło obaczyć ; począł płácząc zálewáć się łzámi/ á potym podniozszy oczy/ modlił się mowiąc : Pokáż mi Pánie w ćiele Aniołá / z ktorym cáły świát nie godźien bydź porownány.

XXV. Ták się modląc/ przyszedł ná mieysce/ ktore ná podobieństwo było náznáczone strumieniá. A ná końcu iego wyżey obaczył świetnieiące słonce/ y weyźrzawszy/ zoczył ćiáło Swiętey vmárłe leżące/ á ręce y nogi ták należy vłożone/ sámo zás ćiáło ku wschodowi pátrzące. Przybiegszy tedy/ łzámi omył Przebłogosłáwioney stopy : nieśmiał bowiem/ inszych ćiáłá iey częśći tykáć się. A płácząc

nieco y Psálmy mowiąc/ do czásu y rze- czy stosuiące sie ; vczynił pogrzebową modlitwę / y mowił sam w sobie : podo- bná niepodoba się Swiętey / áby się to działo. To on gdy myśli/ wyrázone pi- smo podáło mu sie ná ziemi ; gdźie to czytáć było : Pogrzeb Oycze Zosimá/ mi- zerney Máryey ciáło/ y odday ziemi/ co iest iey/ á proch przydáy do prochu. Modl się iednák zá mnę do Páná. Gdy docho- dził miesiąc Pármoty/ według Egipci- án/ ktory iest według Rzymian Kwie- cie/ dniá dźiewiątego Kwietniá/ w no- cy zbáwienney Męki/ po Bośkiey y świę- tey Wieczerzy záżywániu.

XXVI. To pismo Stárzec/ gdy prze- czytał/ myślał wprawdźie wprzod/ ktoli był : co pisał : oná bowiem/ iáko powie- dźiáła / pismá nieznáłá : Z tego iednák wielce ráduiąc się ćieszył/ że iey święte i- mię wiedźiał. A doszedł/ iż záraz/ iáko Bośkie táiemnice przy Iordánie przyięłá; tey że godźiny ná ono mieysce przyszłá/ gdźie záraz z tego świátá odeszłá : á tę drogę/ ktorą Zosimás przez dni dwádźie- śćiá idąc/ ledwie skończył prácuiąc ; ie- dney godźiny biegiem Márya odpráwi- łá/ y záraz przeniosłá sie do Páná. A wy- chwaláiąc Zosimás Páná / y łzámi ciáło iey zlewáiąc : Czas iest/ prawi/ nędzny Zosimá : co twego iest odpraw. Ale coż będę czynił nieszczęśliwy ? iż/ czym bym kopáć mogł/ nie mam ? Niemász rydlá/ niemász grácę / y nic że wszytkiego nie- mam / oprocz rąk. To on w sercu swo- im przemáwiáiąc/ obaczył nie wielkie drze- wno/ y nie dáleko leżące : ktore wźiowszy/ począł kopáć. Ale bárdzo twárda byłá źiemiá/ y wielce trwáła/ á niják nie mogł kopáć : gdyż y postem zwątlony/ y dłu- giey drogi vćiążeniem bárdzo był zniszczo- ny. Prácował przećię/ á wzdychániem ćięż- kim trapił się/ y potem zlany/ westchnął ćiężko z sámey sercá swego głębokośći. W tym poyźrzáwszy/ obaczył wielce doro- dnego Lwá/ przy ćiele Swiętey stoiące- go/ y stopy iey liżącego. Co obaczywszy wzdrygnął się dla boiáźni/ ták srogiego źwierzá onego : zwłászczá iż słyszał Swię- tą onę Białagłowę mowiącą : iż nigdy żá- dnego źwierzá niewidźiáłá. Znákiem te- dy Krzyżá vmocnił się zewsząd/ wierząc iż go nienáruszonego strzedz mogłá moc leżącey. A Lew począł pokázowáć Stár- cowi/ przyiemnemi witáiąc go znákámi. Zosimás tedy rzekł do Lwá : Ponieważ od Bogá postány przyszedłeś/ naywiększy źwierzu ; áby tey Bośkiey sługi ćiáło było pogrzebione ; wypełniy spráwę powinno- śći/ żeby mogło być pogrzebione iey ćiá- ło. Ja bowiem stárośćią zwątlony/ nie mogę kopáć ; ále też y nic sposobnego nie- mam do tákiey spráwy wypełnienia : y znowu tákiey drogi dálekośći przebiec niepodołam/ żebym przyniosł. Ty zá Bo- skim roskazániem / tę robotę páznokćiá- mi odpraw ; ábyśmy oddáli źiemi to Swięte ćiáło.

XXVII. Záraz tedy według Stárcá mowy/ Lew nogámi y páznokćiámi swemi vczynił grob/ iáko ná pochowánie Swię- tey ćiáłá wystárczyć mogło. A Stárzec łzámi nogi Swiętey oblewáiąc/ y wielkie bárdzo modlitwy wylewáiąc ; prosząc/ áby zá wszytkich/ y zá niego teszcze więcey mo- dliłá się ; zásypał źiemią ćiáło nágie/ przy Lwie stoiącym/ ták iáko ię pierwey zná- lazł ; y nic inszego niemáiącą/ tylko ono zdárte odźienie / ktore iey przedtym zá- rzućił Zosimás ; ktorym Maria potrze- bne ćiáłá członki okryłá. A potym ode- szli społnie/ Lew záiste wgłębszą pustynią/ iáko owcá vgłaskána vdał się ; Zosimás zaś do Klásztoru wroćił się/ błogosłáwiąc/ y wychwaláiąc Bogá/ y hymn chwały wy- śpiewuiąc Chrystusowi Pánu nászemu : á wszedszy w Klasztor/ wszytko Bráći z po- czątku opowiedźiał ; nic nietáiąc z tego/ co widźiał/ y słyszał : iż wszyscy słysząc wielmożnośći Bośkie/ z wielkim zádumie- niem dźiwowáli się/ y zboiáźnią/ y zmiło- śćią/ y wielką wiárą świećili tey przebło- gosłáwioney dźień ześćia. Jan záś Opát/ ználazł niektorych/ náprawy potrzebnych/ według Swiętey oney słowá. Y tych zá miłośierdźiem Páná Bogá náwroćił. A Zosimás w tymże mieszkáiąc Klásztorze/ wypełnił lát sto ; á ták przeniosł się do Páná w pokoiu/ zá łáską Páná nászego IEzusá Chrystusá/ ktoremu z Oycem wspoł rownym cześć/ chwałá/ y pánowá- nie ; oraz z Swiętym ożywiáiącym/ y czći godnym Duchem / teraz/ y záwsze / y ná wieki wiekow. Amen.

ZYWOT
SWIĘTEY MARINY PANNY.

I. Był niektory człowiek świecki/ máiąc iedynaczkę Corkę máluchną: á ſam náwroćić ſie prágnąc/ poruczył ią niektoremu krewnemu ſwemu/ y do Klaßtorá (ktory dáleko był od Miáſtá/ ná mil trzydźieśći y dwie) wſtąpiwßy/ odpráwował prącą Klaßtorną: ták/ iż Opát iego więcey nád inßych/ co w Klaßtorze byli/ kochał go: dlatego/ iż wierny był/ y poſłußny. Tráfiło ſie tedy po niemáłym czáśie/ że ſobie przypomiał miłość Corki ſwoiey: y począł fráſowáć ſie/ y ſam w ſobie trapić. A gdy przez wiele dni to czynił; poſtrzegł go Opát iego fráſobliwego/ y rzekł mu: Co maß Bráćie/ iż ták ſmutny chodźiß? powiedz mi/ á Bog ktory vweſela wßytkich/ da ć rátunek. A on vpadßy z płáczem do nog iego/ rzecze: Mam iednego ſyná w mieśćie/ ktorego zoſtáwił máluchnego; á wſpomniawßy ſobie/ trapię ſie dla niego. A niechćiał Opátowi oznaymić/ że dźieweczká byłá. Opát záś iego/ niewiedząc otym/ á niechcąc go opuśćić: iż potrzebny był w Klaßtorze/ rzekł mu: Jeżeli go bárdzo kochaß/ idź y przyprowadź go tu/ y miey przy ſobie. A on poßedßy/ przyprowádźił ią/ (zwáłá ſie Máriná) y odmienił iey imię/ y názwał ią Márinus; y dał ią ná náukę piſmá w Klaßtorze/ y byłá przy nim: á żaden nie doßedł z Bráćiy/ że dźieweczká byłá; ále názywáli ią wßyſcy Márinem. A gdy iuż miáłá lat czternaśćie; począł ią náuczáć Oyćiec iey/ drogi Páńſkiey/ y mowił iey: Pátrzay Corko/ żeby nikt niepoznał táiemnice twoiey/ áż ná koniec twoy: á ſtrzeż ſie pilnie śideł Diabelſkich; żebyś zwiedźiona nie byłá od niego: y ten świety Klaßtor/ áby przez nas niebył zepſowány: żebyśmy w obecnośći Chryſtuſowey/ z Swiętemi Aniołámi iego koronę/ á nie wieczne potępienie/ z niezbożnymi odebráli. Y wiele inßego vczył ią nákáżdy dźień/ o Boſkim Kroleſtwie.

II. A gdy miáłá lat śiedmnaśćie/ vmarł Oyćiec iey. Zoſtáłá tedy ſámá w celi Oycá ſwego/ á byłá poſłußna wßytkim w Klaßtorze; ták/ że v Opátá ſwego/ y v wßytkich miłość miáłá. Miał też Klaßtor párę wołow/ y woz/ ábo pułwoźie; gdyż bliſko było morze/ gdźie był ſkład/ o trzy mile; y chodźili Zakonnicy/ y przynośili co potrzebá było Klaßtorowi. Jednego tedy dniá/ rzekł Opát do Máriny: Bráćie Márinie/ czemuż y ty nieidźieß z Bráćią/ y niepomagaß im? Ktora odpowiedźiáłá: iáko każeß Oycze. Był záś przy drodze człowiek mießkáiący/ imieniem Pándoxius/ przez ktorego Bráćia przechodźili/ y wrácáli ſie. Począł tedy Brát Márinus/ czeſto przeieżdżáć z wozem/ ná prácą ſobie náznáczoną: A gdy opoźniona tráfiłá ſie godźiná/ do powrocenia; zoſtawał w domu tegoż Pándoxiuſá/ z inßymi Zakonnikámi.

III. A Pándoxius miał corkę Pánnę/ do ktorey wßedßy Zołnierz/ przez zdrádę diabelſką/ wypełnił złość ſwoię/ y poczęłá z tegoß żołnierzá. A gdy poználi Rodźice iey/ poczęli trapić corkę/ mowiąc: powiedz nam/ z kogoś poczęłá? odpowiedźiáłá im: z onego Mnichá/ ktorego zowią brát Márinus: ktory tu czeſto z wozem bywał/ ten mi to vczynił/ y záſtąpiłam. Záraz tedy Rodźice iey/ pobiegli do Klaßtorá/ y mowią Opatowi iego! Oto Pánie Oycze! co vczynił Mnich twoy Márinus: iáko zwiodł corkę náßę: rzekł im Opát: coż mowićie? y kazał go záwołáć. A gdy przyßedł/ rzekł mu Opát iego: Bráćie Márinie/ tyś tę zbrodnię vczynił Corce ich? owſtoiąc długo/ y myśląc ſam w ſobie/ y wzdycháiąc rzekł: zgrzeßyłem Oycze moy/ pokutę czynię zá ten grzech: ále proßę ćię/ przyczyn ſie zá mną do Bogá/ żebym z tego poſtąpić mogł. A Opát gniewem wzruſzony/ kázał ią zbić/ y vdręczyć/ y rzekł: záprawdę powiádam tobie (iżeś tę złość popełnił) tu známi nie będźieß mießkáł w tym Kláßtorze. Y wyrzućił ią zá drzwi. A oná nikomu nigdy nie opowiedźiáłá táiemnice ſwoiey; ále wyßedßy/ rzućiłá ſie przed drzwiámi Klaßtoru/ y leżałá ná źiemi w pokućie: trapiąc ſie/ iákoby ſámá zgrzeßyłá z

byłá; á gdy wchodzili Brácia / zebrálá/ żeby iey iedne bułkę chlebá podano. To czyniąc przez lat trzy nieodeßłá od wrot Kláßtornych. Pángorego záś Corká porodziłá syná/ y zostáwiłá go od piersi. A mátká białeygłowy przyprowádziłá go z sobą/ y położyłá go tám przed Kláßtorem/ mowiąc iey: Otoß Brácie Márinie/ iáko rozumieß / wychoway syná twego: y zostáwiłá go tám / y odeßłá. Swięta Pánná Máriná/ przyiąwßy go iáko własnego syná; toż bułeczkę chlebá/ ktorą odbierálá od wchodzących do Kláßtorá/ żywiłá cudzego syná. A to sie działo przez drugie dwá roki.

IV. Potym záś widząc Brácia / miłośierdziem wzruszeni / przyßli do Opátá/ prosić poczęli; áby go przyiął do Kláßtoru / mowiąc: Oycze przepuść/ y przyimi brátá Máriná. Oto iuż pięć lat/ iáko w pokućie / przed wrotámi Kláßtornymi leży/ y nieodßedł nigdzie ztąd. Przyimyi w pokućie/ iáko Pan nász Jezus przykazał. A ledwo go zniewolili; iż kázał iey wniść/ y záwołał iey do siebie/ y rzekł: Oyćiec twoy był człowiek Swięty/ iáko ty znaß/ y máluchnego wprowádził ćie do tego świętego Kláßtoru: y nieuczynił nic złego / coś ty zámyślił/ y vczynił: ani żaden w tym świętym Kláßtorze; á ty wßedłeś teraz z synem twoim/ ktorego máß zmierzodu: dlaczego powinieneś wiele pokutowáć: wielki bowiem grzech vczyniłeś. A toć roskázuię/ żebyś wßytkie plugástwá z Kláßtoru ty sam wyrzucał; y wodę ná omyćie potrzebną / ty sam nośił: y obuwie wßytkim ná kázdy dźień/ ty wyćieráć będźieß/ y wßytkim służyć: W tym bowiem poczyskaß łáskę moię. A Swięta bárdzo ochotnym sercem to przyiąwßy / wßytkę pracą/ ktora iey nákazana byłá/ odpráwiálá.

V. Tráfiło sie tedy/ iż po krotkim czáśie záśnełá w Pánu. Idąc tedy Brácia/ powiedzieli Opátowi / mowiąc: Brát Márin vmárł: rzecze im Opát: Pátrzayćie Brácia/ iáki grzech był/ że áni pokuty był godzien wypełnić. Ale przećię idźćie/ y omyićie / y pogrzebćie dáleko od Kláßtorá. A poßedßy/ gdy ią omywáią/ poználi/ iż białagłowá byłá; y poczęli wßyscy krzyczeć / y biiąc sie wołáli: że tákie pomießkánie y ćierpliwość święta/ wniey náleziona iest: ktorey táiemnice nikt nie doßedł/ á ták od nich byłá vdręczona. A przyßedßy z płáczem rzekł Opatowi: Oycze podź y obacz Brátá Máriná: rzecze im: A to co Brácia: rzekł mu znowu: podź/ y obacz ćudá Boże! y co máß z sobą czynić. On przelekßy sie/ pobiegł/ y przyßedł áż do ćiáłá: á podniozßy płaßcz/ ktorym okryta byłá; obaczył / iż białagłowá byłá. I záraz vpadł / y głowę swoią bił o źiemię/ y wołał/ mowiąc: Przysięgam ćie przez JEzusá Chrystusá/ żebyś mnie niepotępiáłá przed obecnośćią Boską/ dlatego/ żem ćie vtrapił; gdyżem niewiádomie czynił. Ty Páni / nie opowiedźiáłaś táiemnice twoiey; á iam niedoßedł według prawdy/ świętego życia twego. Bo gdybym był doßedł/ nigdybym ći sie był nie vprzykrzył. I kazał Swięte ćiáło iey / w Kláßtorze ná mieyscu modlitwy złożyć. Tegoż też dniá niewiáſtká oná / ktorey był syn / opętána od diabłá/ przyßłá do Kláßtorá; y wyznáwáłá grzech ktory popełniłá/ y z ktorego męzá obciążona byłá. A siodmego dniá odpoczniánia iey w Pánu / tám ná mieyscu onym vwolniona iest od diabłá. Vsłyßawßy/ ktorzy mießkáli ná sámym skłádźie nádmorskim / y poblíſkie Kláßtory/ cudá/ ktore sie ſtáły; niosąc krzyż/ y świece/ z Hymnámi y Psálmámi błogosłáwiąc Bogá / przyßli do tegoż Kláßtoru / y do modlitewnie wßedßy/ gdźie ćiáło iey złożone było/ błogosłáwili Bogá. Gdźie áż dotąd Chrystus zá modlitwámi Swiętey Pánny / wiele czyni cudow/ y chwały imienia swego. Ktory z Oycem y z Duchem Swiętym żyie y kroluie Bog ná wieki wiekow. Amen.

ZYWOT

ZYWOT B. FABIOLE.

od S. HIERONYMA nápiſány.

w Liśćie 30. do Oceáná.

I. RIlká lat ieſt iáko o záśnieniu Blezylle / Paule wielebney białogłowe / ießcze zá świezey rány / ćießyłem. Czwartego látá iuz ſie okrąg obraca / iáko do Heliodorá Biſkupá Neopociánu / wypiſuiąc nagrobek / cokolwiek sił mogłem miec / w zalu onym ſtráćiłem. Przed temi práwie dwiemá láty / Pámmáchiemu moiemu / o nieſpodźiánym pielgrzymowániu Pauliny / krotki liſt poſlałem; wſtydząc ſie wielce wymownego Męzá / więcey mowić / y onemu iego rzeczy námieniáć; zebym ſie niezdał nie ták przyiaćielá ćießyć / iáko głupią chełpliwośćią doſkonáłego vczyć. Teraz mi (Synu Oceánie) chcącemu / y ſámemu tegoz prágnącemu / nalezytą powinnosć náznáczaß; ábym według nowośći cnot / ſtáręą rzecz / nową zrobił. W támtych bowiem / álbo rodźićielki áffekt / álbo zal wuiá / álbo vprágnienie małzonká miárkowáć było trzebá; y według roznośći osob / roznych z Piſmá záżywáć ſie muśiáło lekárſtw. Teraz podáieß mi Fábiolę / chwałę Chrześćian / cudo pogan / płácz vbogich / poćiechę Zakonnych. Czegokolwiek ſie náprzod chwycę / porownániem náſtępuiących / nikczemnieie. Poſtbym opowiedźiał: ále przemagáią Iáłmuzny. Pokorębym chwalił: ále większy ieſt wiáry zápał. Mowiłbym o vprágnioney záłobie / á ná potępienie ßat iedwabnych / o poſpolitego ſtroiu / y niewolniczego odźienia / ßukáni: większa ieſt złozyć áffekt / nizli ſtroie. Trudniey chárdośći / nizeli złotá pozbywamy y pereł. Te bowiem odrzućiwßy / częſtokroć o chełpliwe boiemy ſie nieochędoſtwo; y przedáyne vboſtwo / poſpolſtwá pochwale podáiemy. Zákryta cnotá / y w táiemnicy ſumnienia opátrzona / ná ſámego Bogá Sędźiego ogląda ſie. Dla czego nowym nálezy mi ią wynieść pochwaleniem / á porządku kráſomowcow zániechawßy / wßytkę od wyznánia y pokuty początkow / wziąć mi trzebá mowę. *Inßy* podobno ßkoł pámiętny Z wintuſá Máximá / *ieden, ktory nam ociągáiąc ſię wydźwignął rzecz.* Æneid. 6. y wßytek Fabiuſow rodzay wprowádźiłby przed oczy: opowiedałby bitwy / opiſowałby woyny / y przez tákiey ßláchetnośći ſtopnie / idącą Fábiolę wynośiłby; áby czego w látorośli nie mogłby / w korzeniu pokazał. Ia goſpody Betleemſkiey / y złobu Páńſkiego miłośnik / w ktorym Pánná rodźićielká Bogá wydáłá niemowlęćiem; Służebnicę Chryſtuſową / nie z ßláchetnośći dawnych dźieiow / ále z vpokorzenia Kośćiołá wywiodę.

II. Aze záraz ná początku / iákoby ſkáłá iáka y náwáłnosć / obmowcow iey záſtępuie mi; iz w drugie poßedßy małzenſtwo / pierwße opuśćiłá; nie będę chwalił náwroconey / áz wprzod obwiniona vwolnię. Ták wielkie pierwßy małzonek wády miał / powiádáią / zeby ich y nieuczćiwa zgołá niewiáſtá / álbo naypodleyßa niewolnicá / znieść nie mogłá. Ktore gdybym chćiał opowiedźieć / zgubiłbym cnotę białeygłowy / ktora wolałá obwinienie przyiąc rozwodu; niz ćiáłá ſwego oſławić częſtkę / y pláiny iego odkryć. To tylko przywiodę / co wſtydliwey białeygłowie / y Chrześćiáńſkiey doſyć ieſt. Roſkazał Pan iz nie trzebá zony opußczáć / wyiąwßy przyczynę nierządu: á iezeliby opußczona byłá ma zoſtawáć bez małzenſtwá. Matt. 5. 1. Cor. 7. cokolwiek mężom roſkazuią / to tákze ſpływa ná białopłeć. Gdyz nie nalezy cudzołoznice zony opußczáć / á męzá cudzołozniká trzymáć. Kto ſie z nierządnicą łączy / iedno ćiáło czyni: záczym y ktora z cudzołoznikiem y nieczyſtym przeſtáie; iednoz z nim ćiáło ſtáie ſie. Inße ſą práwá Ceſárzow / inße Chryſtuſowe; co inßego Pápiniánus / co inßego Páweł

náß

náß roſkázuie. V nich męßczyźnie nie-wſtydu cugle wypußczáią/ á ſámo zgwałcenie/ y cudzołoſtwo popełniwßy/ wßędzie w nierządnych domách/ y między niewolnicámi wßeteczności pozwaláią/ iákoby winę godność popełniálá / nie wola. V nas czego ſię nie godźi białey płći/ rownie nie godźi ſię męſkiey/ y toż niewolnictwo/ oboygá ſtanu rozumie ſię. Opuśćiłá tedy / iáko mowię/ ſkázonego: opuśćiłá owey y owey zbrodnie winnego: opuśćiłá / zgołá mowię / czego zá ogłoßeniem ſomśiádow/ żoná tylko ſámá nie wydáłá. Jeżeli zás zárzucáią / czemu oddaliwßy męzá / niezoſtawáłá bez męzá: łátwo winę wyznam; gdy iednák potrzebę opowiem. *Lepſza ieſt* mowi Apoſtoł. 1. Cor. 7. *w małżeńſtwo iść, niż ſie palić.* Młodziuchna byłá; owdowienia ſwego záchowáć nie mogłá. *Widźiáłá inſze práwo w członkách ſwoich, zprzećiwiaiace ſie práwu vmyſłu ſwego.* Rom. 7. y że związáną/y niewolnicą ſpráwy małżeńſkiey zoſtawáłá. Zá lepßą bydź rozumiáłá/ oczywiśćie wyznáć ſłábość ſwoię/ y ćieniem iákimśi mizernego okrzyć ſię małżeńſtwá/niż pod chwałą iednego męzá/ ſpráwámi paráć ſię nierządnicżemi. Tenże Apoſtoł chce/ 1. Tim. 5. *áby wdowy młodźiuchne ſzły zá mąż, dźiatki rodźiły, żadney przyczyny przećiwnikom nie dawáły do obmowiſká.* A zaraz czemuby ták chćiał/ wykłáda: *gdyż iuż niektore poſzły zá pokuſą.* Dla czego y Fábiolá/ iż vważyłá ſobie/ y rozumiáłá/ że ſłußnie męzá opuśćiłá; áni zdánia Ewángeliey nie vznáłá/ ktore iść zá mąż wßytek wárunek/ zá żywotá mężow/ białey płći odćina; gdy wielu diabłá chroni ſię ran/ iedney nieoſtrożna rány doſtáłá.

III. Ale czegoż ſię ia wzápomniánych y dawnych rzeczách báwię: ßukáiąc wymowić winę/ktorey pokutę ſámá wyznáłá. Ktożby wierzał/ áby po śmierći wtorego małżonká przyßedßy do ſiebie/ (ktorego czáſu zwykły wdowy niedbále/ iárzmo niewoli zrzućiwßy/ vwalniáć ſię wiecey/ chodźić do łáźien/ biegáć po vlicách/ lice pokázywáć nierządnicże) miáłá wor przyoblec/ áby błąd iáwnie wyznáłá/ y w oczách wßytkiego miáſtá Rzymſkiego / przed dniem wielkonocnym/ w Kośćiele kiedyś Láterána (ktory Ceſárſkim zábity ieſt mieczem) ſtáć miáłá wporządku pokutuiących: gdy Biſkup/ Kápláni/ y wßytek lud vpłákiwał; rozczochráne włoſy/ twarz śiną / zábrukáne ręce / záſpecone kárki ſkłániáć chćiáłá: ktorychżeby grzechow płácz táki nie oczyśćił: ktorychby záſtárzáłych plam/ te nárzekánia nieopłákáły: Piotr troie záprzenia / troiſtym wyznániem zniſzczył. Ioan. 21. Aároná świętokrádzctwo/ y vláną ze złotá ćielcá głowę/ bráterſkie nápráwiły modlitwy. Exod. 32. Dawidá Swiętego/ y wielce łáſkáwego męzá/ zaboyſtwo/ tákże y cudzołoſtwo/ śiedmdniowy głod vleczył. Leżał ná źiemi/ tarał ſię w popiele/ y zápomniawßy Krolewſkiey władze/ świátłá ßukał w ćiemnośći. A ná tego tylko wzglądáiąc / ktorego obráźił/ żáłoſnym głoſem wołał; mowiąc: *Tobiem ſámemu zgrzeſzył, y złość przed toba vczynił.* A/ *Odday mi rádość zbáwienia mego, y duchem przedniейſzym vtwierdź mnie.* A ták ſtáło ſię/ iż ktory mnie przedtym náuczył cnotámi ſwoiemi / iákobym ſtoiąc nie vpadał; náuczył przez pokutę / iákobym vpadßy powſtał. Coż ták niezbożnego czytamy między Krolámi/ iáko Achab / o ktorym Piſmo mowi / 3. Reg. 21. *Nie był inſzy táki, iáko Achàb, ktory záprzedány ieſt, áby czynił złość w obecności Páńſkiey.* Ten kiedy dla krwi Nábuta ſtrofowany był od Eliaßá/ y vſłyßał gniew Páńſki przez Proroká: *Zábiłeś, y ießcześ odebrał; otoż y ia też przyprowadzę ná ćie vtrapienie, y wytnę poślàdek twoy.* y dálej: *Rozſzárpał odźienie ſwoie, y odźiał włośiennicą ćiáło ſwoie, y pośćił w worze, y chodźił ſpuśćiwſzy głowę. Tedy ſtáło ſie ſłowo Boże do Eliaſzá Teśbity, mowiace:* Jzáliś nie widźiał Achábá vpokorzonego przedemną: że tedy vpokorzył ſię dla mnie/ nie przyprowádzę vtrapienia we dni iego.

IV. O ßczęśliwa pokutá! ktora do ſiebie Boſkie ćiągnie oczy / ktora gniewliwy wyrok BOży wyznániem błędu przemieniłá! Toż tákże/ iż Manáſſes w Páralipomenon / 2. Paral. 33. y Niniwy Krol vczynił / czytamy w Proroku. Ion. 34. y iáwnogrzeßnik w Ewángeliey/ Lucæ 18. Z ktorych pierwßy nie tylko odpußczenie / ále y Kroleſtwo odebráć záſłużył: drugi wißąc gniew Boży przełamał: trzeći pierśi biiąc pięśćiámi / ocżu nie podnośił do niebá; á wiecey vſpráwiedliwiony odßedł iáwnogrzeßnik/ pokornym wyznániem wyſtępkow / niż

Fáryzeuß pyßnym wychwalániem cnot. Niemáß mieyſcá temu / ábym pokutę opowiádał / y iákoby przećiwko Montánowi y Nowátowi piſząc ábym mowił / że oná ieſt ofiárą Pánu vpodobáną: y *ofiárá Bogu duch ſkruſzony*. Pſal. 50. Y *wolę pokutę grzeßniká, niż śmierć*: Ezech. 18. Y / *powſtań, powſtań Ieruzalem*, Iſa. 60. Y wiele innych / ktorych Prorockie tykáło trąby. To iedno powiem / coby y czytáiącym pożyteczno było / y ninieyßey ſpráwie przyſtuſzało. *Nie záwſtydziłá ſię Páná ná ziemi, y on iey nie záwſtydzi ná niebie*. Marc. 8. Otworzyłá wßytkim zránienie ſwoie / y ßpetną ná ćiele bliznę płáczącey Rzym obaczył: nie záktyte miáłá boki / nágą głowę / záwárte vſtá. Nie weßłá do Kośćiołá Páńſkiego / ále zá obozem z Máryą śioſtrą Moyzeßá wyłączona zoſtáłá. Leuit. 13. áby ktorą Kápłan wyrzućił / on przywroćił. Num. 12. *Zeßłá z ſtolice pießczot ſwoich, wzięłá młyn, zrobiłá mąkę, y boſemi nogámi przeßłá potoki tez*. Iſaiæ 47. Vśiádłá ná węglách ogniá. Te iey były ná pomoc. Twarz ktorą ſię wtoremu ſpodobáłá mężowi / tłukłá / nienáwidźiáłá pereł / towálni widźieć nie mogłá / przed ſtroiámi vćiekáłá / ták bolałá / iákoby cudzołoſtwo popełniłá / y wielkim lekárſtw nákłádem / iedne ránę vleczyć chćiáłá.

V. Długo zábáwiliśmy ſię nád pokutą / w ktorey iákoby ná miáłkich mieyſcách záwiąźliśmy; żeby nąm więkßy / y bez zátámowánia żadnego do wychwalenia iey plác ſię podał. Przyiąwßy w oczách wßytkiego Kośćiołá vczeſtnictwo święte / coż vczyniłá? záiſte *w dzień dobry, o złym nie zápomniáłá*: Eccl. 11. á po rozbićiu okrętu znowu niechćiáłá ſię wdawáć w niebeſpieczeńſtwo żeglowánia. Y owßem / wßytkie dochody / ktore mieć mogłá: (miáłá bowiem bárdzo wielkie / y rownáiące vrodzeniu iey) rozproßyłá / y zſprzedáłá: á z tego pieniądze zgromádzone / ná potrzeby vbogich zgotowáłá / y pierwßa ze wßytkich / ßpital dla chorych poſtánowiłá / do ktoregoby zchorzáłych po vlicách zbieráłá / y wynißczone oſtáwieniem y głodem / nędznych członki / ożywiáłá. A opißeß ią teraz rożne ludźi vtrapienia / oberznięte noſy / wyłupione oczy / w puł vpalone nogi / śine ręce / nábrzmiáłe żywoty / wyſchłe lędźwie / golenie opuchłe / y z podźiurawionych y przegniłych ćiał robactwo toczące ſię? Ile rázy żołto chorobą y ſmrodem zárázonych ná rámionách ſwoich ſámá nioſłá? ile rázy wymywáłá ropiſko w ránách krew / ná ktore inßy weyźrzeć nie mogł? podawáła pokarm włáſną ręką / y dycháiącego trupá poleweczkámi odwilżáłá. Znam wielu bogátych y pobożnych / dla nieznieśienia żołądká / iż tákowe miłośierdźie odpráwuią przez cudze vſługi / y miłośierni ſą pieniądzmi / nie ręką. Ktorych ia zgołá nie gánię / y miękkośći ſercá bynamniey nie tłumáczę niedowiárſtwem: ále iáko ſłábośći żołądká wybaczenie dáię / ták doſkonáłego duchá gorącość do niebá pochwaleniem wynoßę. Wielka wiárá niedba ná to. Wiem / czego nád Łázárzem bogácz ßkárłatny kiedyś nie vczynił / iáko chárda myśl nádgrodą potępiona ieſt. Ten / ktorym ſię brzydźiemy / ktorego widźieć nie możemy / ná ktorego weyźrzenie wymiot ſię nąm wydźiera / podobny nąm ieſt / z iednego z námi vlepiony ieſt błotá / z iednychże złożony żywiołow. Cokolwiek ćierpi / y my ćierpieć będźiemy / rány iego rozumieymy zá włáſne; á wßelka ſercá przećiw drugiemu twárdość / miłośiernym ná nas ſámych pomyśleniem przełamie ſię.

Niech ſtá ięzykow, ſtá vſt, them żeláznym wołam,
Wßytkich imioná chorob wymowić nie zdołam. Æneid. 6.

ktore Fábiolá ná tákie nędznych ochłodzenia przemieniłá / iż wielu vbogich zdrowych choruiącym zazdrośćiłá. Luboć oná podobney ßczodrobliwośći przećiwko Duchownym / Zákonnikom / y Pánnom zoſtawáłá. Ktorych Klaſztor nie iey doſtátkámi podeymowány był? kogo nágiego / y chorego odźienie Fábioli nie okryło / ná ktorych niedoſtátek / nie wylałá ſię prędca y ochotna iey ßczodrobliwość? ßczupły miłośierdźiu iey Rzym był.

VI. Náwiedzáłá tedy wyſpy / y wßyſtko Włoſkie morze / y Wolſkow kráinę / y zákryte krzywych brzegow morſkie odnogi / gdźie Zákonnikow przemießkuią zgromádzenia; álbo włáſną osobą / álbo przeſłáną przez mężow Swiętych / y wiernych ßczodrobliwośćią obchodźiłá. Dla czego nagle y nád ſpodźiewánie wßytkich / do Ieruzálem żeglowáłá / gdźie od wielu zgro-

lu zgro-

ku zgromadzáiących śię przyięta / nászey
troche vzyłá gospody: ná ktorey towá-
rzystwo wspomniawszy / zda mi śię ieszcze
widźieć / ktorom widźiał. Jezu dobry!
iáko oná żárliwośćią / iáko vśilnośćią /
pilna byłá kśiąg Bostkich! y iákoby głod
iáki násycić prágnąc / po Prorokách / E-
wángeliey y Psálmách / przebiegáłá: py-
tánia y zádáiąc / y rozwiązáne záchowu-
iąc w skrytośći sercá swego; áni też ná-
syćić śię mogłá słuchánia chćiwośćią; ále
przydáiąc vmieietnośći / przydawáłá zá-
łu: á iákobyś oleiu płomieniowi przyczy-
nił / większego vpału żagiew odbieráłá.
Pewnego dniá / kiedysmy Moyzeszowe
Numeri w rękách trzymáli / á wstydliwie
spytáłá mnie / coby znáczyło imion tákie
zebránie? czemu káżde pokolenia / w in-
szych y w inszych mieyscách / rozno śię łą-
czyły? iáko Báláám wieszczek / ták o przy-
szłych Chrystusowych táiemnicách proro-
kował / Num. 22. iż żaden zgołá z Pro-
rokow / ták oczywiśćie o nim nie opowie-
dźiał: dałem odpowiedź / iákom mogł / y
zdáło mi śię / żem pytániu iey dość vczy-
nił. Przewrácáiąc tedy Kśięgę / gdźie
wyliczánie opisuią wszytkich stánowisk /
przez ktore z Egiptu wyszedszy lud / przy-
szedł áż do wody Jordánowey. Num. 33.
A gdy o przyczyny pytáłá / y o spráwę
wszytkich / w niektorych záćiąłem śię / w
niektorych nie potknawszy śię przeszedłem /
w niektorych poprostu niewiadomość wy-
znałem. W ten czás dopiero więcey ná-
legáć / y iákoby mi nie godźiło śię nie v-
mieć tego / czego nie vmiem / domagáć śię /
y że nie godná tákich táiemnic byłá / mo-
wić poczęłá. Coż dáley? wymogłá ná
mnie záwstydzenie niepozwolenia; ábym
własną práwicę tákiego vmawiánia śię
przyobiecał / ktora áż do czásu ninieysze-
go / iáko teraz zrozumiewam / z woli Bo-
skiey / odwleczona / oddána będźie pámiąt-
ce iey: áby Kápłáńskiemi pierwszey do
śiebie kśięgi przyodźiána szátámi / przez
świátá tego frásunki vćieszyłá śię kiedyż-
kolwiek z przyśćia do źiemie obiecáney.

VII. Ale / cośmy záczęli / prowadźmy.
Gdyśmy szukáli godnego tákiey białey-
głowie mieszkánia / iż oná ták osobnośći
prágnęłá / że od gospody Máriey odda-
lona bydź nie chćiáłá: á oto nagle zá ob-
wieszczeniem posłáńcow / wszytko wscho-
dnie Páństwo zádrżáło: iż od ostátnich
granic czarnego morzá / między lodowá-
tym Donem / y Másságietow okrutnym
ludem / gdźie kaukásu skáłámi dźikie na-
rody Alexándrowe zámknienia zátrzymu-
ią; wypádły Hunnow tłumy; ktore prędo-
kiemi końmi / y tám y sám latáiąc / ták
zabotem iáko strachem wszytko nápełni-
ły. Nie było ná ten czás Rzymskiego
woyská: domowemi woynámi we Wło-
szech zátrzymáne zostawáło. Herodotus
pisze / iż ten narod pod Dáriuszem Kro-
lem Medow / przez lat dwádźieśćiá /
wschodnie Páństwo trzymał w niewoli /
y od Egipciánow y Murzynow / doro-
czni hołd odbierał. Niech oddali Jezus
od Páństwá Rzymskiego tákie dáley be-
stie. Niespodźiani wszędźie stawáli / y
wieść prędkośćią vbiegáiąc / áni religiey /
áni godnośćiom / áni látom / nie folgo-
wáli / nie nád kwilącym litowáli śię dźie-
ćinstwem. Kazáno tym vmieráć / ktorzy
ieszcze żyć nie poczęli: á nie vznáiąc nie-
szczęśćia swego / między nieprzyiaćielskie-
mi rękámi y bronią / śmiali śię. Zgodny
między wszytkiemi głos / iść do Jeruzoli-
my / y dla zbyteczney złotá chćiwośći / do
tego miástá wybieżeć. Mury zániedbá-
ne / pokoiu nieostrożnośćią nápráwiono:
Antiochią obleżono: Tyrus chcąc śię od
źiemie oderwáć / wyspy szukał dawney.
Tedyć też y my przymuszeni iesteśmy
przysposobić okręty / zostawáć ná brzegu /
przyśćia nieprzyiaćioł vchodźić / y gdy sro-
żyły śię wiátry / więcey śię bać okrutnych
ludźi / niż rozbićia ná morzu; nie ták wła-
snemu zdrowiu / iáko Pánieńskiey czysto-
śći opátrzenie dáiąc. Byłá ná on czás nie-
ktora między námi niezgodá / y dźikich
narodow vtarczkę domową woyny prze-
wyższáły / nas ná wschodźie zátrzymáły /
iuż ośiádłe pomieszkánia / y zwyczáione
mieyśc Swiętych prágnienie. Oná / kto-
ra wszytká w tłomokách byłá / y w káżdym
mieśćie pielgrzymką / wroćiłá śię do Oy-
czyzny / áby tám vbogo mieszkáłá / gdźie bo-
gáta byłá; mieszkáiąc w cudzym / ktora
wielu przedtym gośći miáłá: y (żebym
mowy dłużey nie przećiągał) w obecno-
śći Rzymskiego miástá / áby vbogim ro-
zdáłá / co wyświadczeniem tegoż / roz-
przedáłá. My tylko tego żáłuiemy / że
naydroższe z mieyśc Swiętych noszenie
ſtráćiliśmy. Odebrał Rzym / co był zgu-
bił; á zuchwáły y złorzeczliwy ięzyk Po-

gan/ oczu wyświadczeniem przekonány ieſt. Niech wychwaláią inßi miłośierdźie iey/pokorę/ wiárę: ia zárliwość duchá naywięcey chwalić będę.

VIII. Kśięgę/ ktorą Heliodorá kiedyś młodym będąc/ ná puſtyni wzbudźiłem/ vmiáłá ná pámięć: á ná Rzymſkie pátrząc mury/ iż byłá zámkniętá/ płákáłá. Zápomniawßy płći/ ná słábość niedbáiąc/ á ośobnośći tylko prágnąc/ tám byłá/ gdźie śie vmyſłem báwiłá. Nie mogłá śie vtrzymáć rádą przyiaćioł: ták z miáſtá/ iákoby z więźienia prágnęłá wybieżeć. Rozdawánie pieniędzy/ y oſtrożny podźiał/ rodzáiem niewiernośći názywáłá/ nie inßym vdźielenie iáłmużny czynić; ále ſwoie wßytko wydawßy/ ſámá dla Chryſtuſá żebráć prágnęłá. Ták śie kwápiłá/ ták nie ćierpliwá ná zwłokę byłá/ żebyś rozumiał iż odeyść miáłá.

IX. A ták gdy śie záwße gotuie/ śmierć iey ználeść nie mogłá nie gotowey. Miedzy pochwáłą białeygłowy/ prędko mi Pámmáchius moy wſchodźi/ Paulíná záſypiá/ żeby ten czuł. Vprzedza małżonká/ áby Chryſtuſowi ſługę zoſtáwiłá. Ten dźiedźic małżonki/ á dźiedźictwo inßi trzymáiący/ wybiegáli śie mąż y małżonká/ ktoby w porćie Abráámá przybytek záłożył: y byłá tá miedzy obiemá ſprzeczká/ ktoby ludzkośćią zwyćiężył. Zwyćiężyli oboie/ y oboie zwyćiężeni ſą. Obodwoie wyznáią śie zwyćiężonemi/ y zwyćięſcámi/ gdy czego ieden prágnął/ oboie dokonáli. Skłádáią w iedno doſtátki/ łączą chęći/ áby co zazdrość rozſypáć miáłá/ zgodą roſło. Jeſzcze niewymowiono/ á iuż vczyniono. Kupuią/ y do goſpody tłum śie zbiegá. *Nie máß bowiem prace wlakobie, áni boleśći w Izráelu.* Num. 23. Sprowadzáią morzá/ ktorychby ná łono ſwoie źiemiá przyięłá. Wyſyłá Rzym ſpießących śie/ ktorychby żegluiących brzeg miękki záchował. Co Publius raz vczynił ná wyſpie Mitilenie/ przećiw Apoſtołowi iednemu/ Act. 27. 28. y (ábym ſprzećiwieniu śie mieyſcá nie dał) iednemu okrętowi: to ći y częſto czynią/ y ieſzcze więcey á nie tylko niedoſtátnich potrzeby opátruią/ ále ſkłonną ku wßytkim dobroczynnośćią nieco y máiącym vdźieláią. Iż w porćie Rzymſkim ſzpital záłożony był/ wßytek práwie świát vſłyßał. Jedneż ląta vznáłá Brytánnia/ co Egipt y Párthowie wiedźieli ná wioſnę. Co námpiſáno ieſt Rom. 8. *Boiącym śie Páná, wßytko śię obraca w dobre*; przy śmierci tákiey białeygłowy widźieliśmy doświadczono. Jákimsi znákiem przyßłych rzeczy/ do wielu piſáłá Zakonnikow/ áby przyßli/ y onę pod wielkim ćiężarem prácuiącą/ rozwiązáli; y *żeby ſobie vczyniłá z nieſpráwiedliwey mammony Przyiaćioł, ktorzyby ią przyięli do wiecznych przybytkow.* Luc. 16. Przyßli/ przyiaćiołmi ſtáli śie; záſnęłá oná iáko chćiáłá/ á złożywßy kiedyżkolwiek tłomok/ lżeyßa wylećiáłá do niebá.

X. Ják wielkie miał żyiący Fábiole Rzym podźiwienie/ w vmárłey pokazał. Jeſzcze duchá niethnęłá/ ieſzcze winney Chryſtuſowi nie oddáłá duße/ á iuż wieść lotna/ tákt żal vprzedzáiącá; Æneid. 11. cáłego miáſtá lud ná pogrzeb gromádźiłá. Brzmiáły Pſalmy/ y w złoćiſte dáchy Kośćiołow/ wynieśione wyſoko/ vderzáło Alleluia (ktegtowy,

Tu chor młodźianow, á tám ſtárcow; biá-
Chwały y ſpráwy ſpiewa. przez odgłos rymowy. Æneid. 8.

Nie ták Funus z Fráncuzow/ nie ták Pápirius z Sámnitow/ nie ták Scipio z Numántiey/ nie ták Pompeius z Pontu narodow tryumfował. Oni ćiáłá zwyćiężyli tá duchowne nieprawośći podbiłá. Słyße wprzod idących tłumy/ y kupámi ná pogrzeb iey mnoſtwo zbiegáiące. Nie vlice/ nie kruzganki/ nie záwieſzone zwierzchu dáchy ogárnąć mogły dźiwuiących śie. Ná ten czás ſwoy lud w iedno zgromádzony obaczył: Cießyli śie wßyſcy z chwały pokutuiącey/ y niedźiw/ że z iey zbáwienia ludźie śie ćießyli/ z ktorey náwrocenia Aniołowie weſelili śie w niebie. Ten tobie Fabiolo dowćipu mego zgrzybiáły podárunek/ tę oſtátnią vſługę oddałem. Chwaliliśmy częſto Pánny/ Wdowy/ y Mężátki/ ktorych záwße były wybielone ßaty/ ktore *ida zá Báránkiem, gdźie śie kolwiek vdáie.* Szczęśliwa pochwała! ktora śie żadnym cáłego żyćia brudem nie zákala. Precz zazdrość niech odſtąpi/ precz nienawiść. *Ieżeli goſpodarz dobry ieſt, czemuż oko náße złe ieſt?* Matt. 20. *Ktora nápádłá ná zboycow, Chryſtuſowemi rámionámi vnieśiona ieſt.* Lucæ 18. 15. *Wiele mießkánia ieſt v Oycá.* Ioann. 14. *Gdźie obfitował grzech, więcey obfitowáłá łáſká.* Rom. 5. *Komu wiele odpuſzczáią, więcey kocha.* Lucæ 7.

Zywot

ZYWOT
S. PAVLE RZYMIANKI, WDOWY.
od S. HIERONYMA nápiſány.

I. Gdyby wßytkie ćiáłá mego częśći obróćiły ſie w iezyki / y wßytkie członki głoſem ludzkim brzmiáły / niebym godnego Swiętey y wielebney Paule cnotom niepowiedźiał. Szláchetna vrodzeniem / ále dáleko ßláchetnieyßa świątobliwośćią: možna kiedyś doſtátkámi / ále teraz Chryſtuſá vboſtwem znácznieyßa. Gráccho w látorośl / plemię Scipionow / Paulá dźiedźiczká / od ktorego i-mię zábiera / Mátćiey Pápiriey Mátki Afrikáná / prawdźiwe y rodzone pokolenie: nád Rzym przekożyłá Betleem / á złotem páłace świetne / zá podłość błotá lichego zámieniłá. Nie żáłuiemy żeśmy tákę ſtráćili / ále dźiękczyniemy / żeśmy mieli / y owßem mamy. Bogu bowiem wßytko żyie / á cokolwiek wraca ſie do Páná / w dźiedźictwá liczbe wchodźi. Luboć ſtrátá iey / niebieſkiego domu mießkániem ieſt: ktora iák długo wćiele byłá / pielgrzymowáłá od Páná. 2. Cor. 5. y głoſem záwße płáczliwym ſkárżyłá ſie / mowiąc: Ah mnie / iż pielgrzymowánie moie przedłużone ieſt! Mießkáłám z mießkáiącemi ná Cedár / wiele pielgrzymowáłá dußá moiá. Pſal. 119. Y nie dźiw / że płákáłá zoſtáiąca w ćiemnośćiách (ták ſie bowiem Cedár tłumáczy) *gdyż świát w złośći położony ieſt*: 1. Ioan. 5. *A iáko ćięmnośći iego, ták y świátło iego*. Pſalm. 138. *Y iáſność w ćięmnośćiách świeći, á ćięmnośći iey nieogárnęły*. Ioan. 1. Dla tego y to często wnośiłá: *przychodniem ieſtem y pielgrzymká, iáko wßyſcy Przodkowie moi*. Pſal. 38. Y znowu: *Proßę rozwiązánia y bydź z Chryſtuſem*. Philip. 1. A gdy choroba ćiáłá (ktorey niewypowiedźiáną powśćiągliwośćią / y powtornymi nábyłá poſtámi) złożona byłá / to w vſtách miáłá: *poddáię ćiáło moie, y w niewolą ponižam; ábym opowiedáiąc inßym, ſámá odrzucona nie znáydowáłá ſie*. 1. Cor. 9. Nádto: *dobra ieſt, winá nie pić, y mięſá nie ieść*. Rom. 14. Jeßcze: *vporzyłám w pośćie duſzę moię, y wßytko łoże przewroćiłeś w niemocy moiey*. Pſal. 34. *y mießkáłám w nędzy gdy mi przybijáią ćiernie*. Pſal. 30. Ták że miedzy boleśći oſtrośćiámi / ktore dźiwną ćierpliwośćią znośiłá / iákoby w niebo ſobie otworzone pátrzáłá / mowiłá: *Ktoż mi da ſkrzydłá, iáko gołębice, y wzlecę y odpocznę*; Pſál. 54. Swiadczę Jezuſem / y Swiętymi iego / y ſámym własnym Aniołem / ktory ſtrożem był y towárzyßem cudowney Białeygłowy; że nic gwoli / nic zwyczáiem pochlebuiących nie mowię; ále cokolwiek mam mowić / zá świádectwo mowię; y mniey to ieſt nád iey zaſługi / niż co świát cały głośi / Kápłáni zá dźiw máią / Pánieńſkie orßaki prágną / Zakonnych y vbogich gminy opłákuią. Chceß Czytelniku krotko wiedźieć iey cnoty? wßytkich ſwoich vbogich / vboższa ſámá odeßłá. J nie dźiw / o pokrewnych y domowey czeladce / ktorą w oboiey płći / z ſług y ſłużebnic / w bráćią y śioſtry przemieniłá / to powiedźieć: gdyż Ewſtochium Pánnę / y poświęconą Chryſtuſowi corkę / dla ktorey poćiechy Kśiążeczká tá wydáie ſie / dáleko od ßláchetnego vrodzenia / ſámą wiárą / y łáſką bogátą zoſtáwiłá.

II. Trzymaymy ſie tedy opowiedzenia porządku. Jnßi niech dáley zácho dzą / y od kolebki / y ſámych / że ták rzekę / cząćek dźiećińſkich / Mátkę Blezyllę / á Oycá Rogátá niech wſpomináią: z ktorych tá Scipionow y Gráchow potomkiem ieſt; á ow po wßytkich zgołá Greciách áż po dźiś dźień herbámi / y doſtátkámi / y ßláchetnośćią / Agámemnoná (powiedáią) rodzay prowádźi / ktory dźieśiąćioletnim Troie obleżeniem zgłádźił. Ja nic nie będę chwalił / tylko co włáſnego ieſt / y z nayczyśćieyßego świętey duße zrzodłá wydáie ſie. Luboć Pan

y Zbáwićiel/ w Ewángelii náucza Apoſtołow/ Marci 10. pytáiącym ſie/ coby im miał oddáć/ ktorzy wßytko ſwoie dla imienia iego opuśćili; *iż ſtokroć ná tym świećie mieli odebráć, á ná przyßłym, żywot wieczny*. Marc. 19. Zkąd dochodźiemy/ iż nie ieſt to chwałá mieć w dźierżáwie bogáctwá; ále one dla Chryſtuſá pogárdźić: nie nádymáć ſie ku doſtoieńſtwom/ ále dla Boſkiey wiáry zá nic one mieć. Prawdźiwie co obiecał ſługom ſwoim y ſłużebnicom Zbáwićiel/ oddał w ninieyßey. Bo ktora iednego miáſtá wzgárdźiłá chwałą/ wßytkiego świátá rozumieniem ſławną ieſt: ktorey w Rzymie mießkáiącey/ nikt zá Rzymem nie znał; ukrytey w Betleem/ y cudzoziemſkie y Rzymſkie kráie/ dźiwuią ſie. Ktorego bowiem narodu ludźie ná święte mieyſcá nie przychodzą? ktoż záś ná mieyſcách świętych/ oprocz Paule czemuby więceyſmi: dzy ludźmi dźiwował ſie znáyduie. Tá iáko miedzy wielą pereł/ naydroższa perłá świeći: á promień ſłońcá/ drobne iſkry gwiazd zátłumia y gáśi: ták wßytkich cnoty y możnośći/ ſwoią pokorą zwyćiężyłá/ y naymnieyßą byłá miedzy wßytkiemi/ żeby nád wßytkich więkßą ſtánełá/ á czym ſie więcey porzucałá/ tym więcey od Chryſtuſá wyniesiona zoſtawáłá. *Krytá ſie á zákrytá nie byłá.* Luc. 22 Ućiekáiąc przed chwałą/ chwałę záſługowáłá: ktora zá cnotą iáko ćień náſtępuie/ á pożądáczow ſwoich opußczáiąc/ żąda wzgárdźićielow. Ale coż czynię/ opowiedánia porządek opußczáiąc: Gdy nád káżdą rzeczą zátrzymuie ſie/ nie záchowuie náuki mowienia.

III. Z tákiego tedy pokolenia urodzona/ oddána ieſt mężowi Toxocius/ ktory Eneaßá y Juliußow wyſoki rodzay wiedźie. Dla czego też corká iego/ Chryſtuſowá Pánná Ewſtochium/ Julia názywa ſie/ ſam Julius/ od wielkiego pochodzące imię Jula. A to mowiemy nie żeby máiącym wielkie rzeczy były; ále iż pogardzáiącym ſą cudowne. Swieccy ludźie zapátruią ſie ná tych/ ktorzy tákiemi záßczycáią ſie przywileiámi; my chwalemy tych/ ktorzy dla Zbáwićielá tym pogárdźili: y dźiwnym ſpoſobem tych/ ktorzy máią zá nic nie ważemy; gdy mieć niechcą/ wychwalamy. Z tych mowię urodzona przodkow/ y płodnośćią y wſtydem zálećiłá ſie/ naprzod małżonkowi/ potym krewnym y cáłe° miáſtá wyświadczenia/ pięćioro dźiatek wydawßy; Blezyllę/ po śmierći ktorey w Rzymie ćießyłem ią: Paulinę/ ktora Swiętego y cudownego mężá ták poſtánowieniá iáko rzeczy ſwoich/ Pámmáchiuſá zoſtáwiłá dźiedźicá/ do ktorego o śmierći iey/ máłą kśiążeczkę nápiſałem: Ewſtochium/ ktora teraz ná świętych mieyſcach/ Pánieńſtwá y Kośćiołá noßeniem drogim ieſt: Ruffinę/ ktora nie doyźrzáłym pogrzebem/ pobożne Rodźićielki ſerce ſkruchliłá: y Toxocego/ po ktorym rodźić przeſtáłá; żebyś zrozumiał/ że oná nie długo ſłużyć chćiáłá powinnośći Małżeńſkiey; ále dla prágnienia małżonká/ ktory ſyná ſobie życzeł/ dźiatki rodźiłá.

IV. Ják ſkoro mąż umárł/ ták go płákáłá/ że ledwo ſámá nie umárłá: ták ſie udáłá ná ſłużbę Páná/ że iegoż śmierći prágnąc ſie zdáłá. Ná coż mam przypominać wielkieg°/ y ßlachetnego domu/ y kiedyś wielce bogátego/ wßytkie zgołá bogáctwá ná ubogich rozdáne? Ná coż przećiwko wßytkim nayłáſkáwße ſerce y dobroć/ náwet przećiwko tym/ ktorych nigdy nie widźiáłá wylewáiącą? ktoż z ubogich umieráiący/ nie iey ßátámi okryty ieſt? ktoż z chorych/ nie z iey máiętnośći podeymowány ieſt? ktorych bárdzo pilnie po cáłym mieśćie ßukáiąc/ zá ſtrátę rozumiáłá; gdyby ktożkolwiek ułomny y łáknący/ pokarmem był opátrzony od kogo inßego. Odźieráłá dźiatki/ á przed nárzekáiącemi pokrewnemi/ (iż im więkße dźiedźictwo/ Chryſtuſá miłośierdźie zoſtáwiłá) mowiłá. I nie długo mogłá/ wyſokie° u świátá rodzáiu/ y nayßlachetnieyße° domu náwiedzánia y uczeſczánia znośić. Smućiłá ſiez ſławy ſwoiey/ y obecnośći chwalących chronić ſie/ y ubiegáć ſkwápliwa byłá. A gdy wſchodnich y zachodnich Biſkupow/ dla niektorego Kośćiołow rozrożnienia/ do Rzymu Ceſárſkie liſty zgromádźiły; obaczyłá cudownych mężow y Chryſtuſowych Biſkupow/ Pauliná Antiocheńſkiego miáſtá Biſkupá/ y Epifániuſá z Sáláminy miáſtá Cypru/ ktore ſie teraz Konſtáncyą názywa: z ktorych Epifániuſá gośćiem też miáłá; Pauliná w cudzym mießkáiącego domu/ iákoby włáſnego ludźkośćią uielá. Ktorych zápalona cnotámi/

mi/ co moment Oyczyzne opuścić zámyślálá : nic ná dom/ nic ná dziatki / nic ná máiętności/ nic ná dzierżáwy/nic ná żadną rzecz/ ktora do świátá należáłá/ niepámiętáiąc: sámá ieżeli sie rzecz może/ y w szczegulności ná pustynią Antoniuszow y Páwłow vdáć sie prágnęłá. Aż też po zimie / gdy sie otworzyło morze/ á do Kośćiołow swoich wracáli sie Biskupi ; y oná ślubem z nimi y prágnieniem żeglowáłá. Coż dáley odwłocze ? poszłá do portu z brátem/ z pokrewnemi/ z powinnemi ; á co nád to większá iest/ z dźiatkámi odprowadzáiącymi / y naydobrotliwszą mátkę pobożnością zwyćiężyć prágnącymi. Już żagle podnoszono/ y wiosłe robieniem nawá ná morze wychodźiłá. Máły Toxocyuß/ złożone ręce podnośił ná brzegu : Rufiná iuż ná wydániu / áby swoich oczekiwáłá god/ milcząc płáczem vprąßáłá : á iednák oná oschłe podnośiłá do niebá oczy / miłość ku dźiatkom / miłośćią ku Bogu zwyćiężáiąc. Nie znáłá sie mátką/ żeby sie Chrystusową pokazáłá niewolnicą. Trapiły sie wnętrzności/ y ták oby od swoich członkow odrywáłá sie/ z boleśćią woiowáłá: w tym v wszytkich cudownieysza/ że wielką zwyćiężáłá miłość. W nieprzyiaćielskich rękách/ y niewoli ćięßkim więżieniu / nic okrutnieyßego nie iest / iáko rodźicom oddaláć sie od dźiatek. To przećiwko prawu przyrodzenia / pełna wiárá ćierpiáłá; y owßem rádośny duch tego prágnął: á miłość dźiatek/ więkßą ku Bogu miłośćią przenoßąc / w sámey Ewstochium (ktora y postánowienia/ y żeglowánia iey towárzyßką byłá) vspokaiáłá sie. Przeorywáłá tym czásem nawá morze/ á gdy wßyscy ktorzy z nią iácháli/ oglądáli sie ná brzegi ; oná odwrocone trzymáłá oczy / żeby nie widźiáłá / ktorych bez vdręczenia widźieć nie mogłá. Przyznąm/ żadna ták nie kocháłá dźiatek/ ktorym nižli odiácháłá/ wßytko dárowáłá ; wydźiedźiczáiąc sie ná źiemi/ áby dźiedźictwo nalázłá ná niebie.

V. Przybiwßy do wyspy Pontia/ ktoro naświetnieyßey kiedyś z białychgłow/ pod Domiciánem Cesárzem/ dlá wyznánia Imienia Chrześćiáńskiego / Flawiey Domitille wsławiło wygnánie: y widząc komorki / w ktorych oná długie męczeństwo prowádźiłá ; przybrawßy skrzydeł wiáry / Hierozolyme / y święte mieyscá widźieć prágnęłá. Leniwe były wiatry y wßelka gnuśna prędkość. Miedzy Scyllą y Chárybdys Adriátickiemu powierzywßy sie morzu/ iákoby po ieziorze przyiácháłá do Methony : á tám pośiliwßy ćiáło / y solą wysußone członki / ná brzegu skłádáiąc; przez Mulea/ y Cytere y rozrzucone po morzu Cykłady/ y częstym wzrußone wod przedziały lodem; zá Rodem y Licyą / áż potym obaczyłá Cypr : gdźie Swiętego y Wielebnego Epifániuszá do nog vpadßy/ dźieśięć dni od niego zátrzymána iest : nie dla pośilenia/ iáko on mniemał; ále dla spráwy Bosktey/ iáko w rzeczy doświádczono było. Gdyż wßytkie onego kráiu náwiedzáiąc Klaßtory/ ile mogłá/ ochłody ná ktádow / Bráći zostáwiłá : ktorych miłość Swiętego męzá/ z cálego tám świátá sprowádźiłá. Ztámtąd krotkim biegiem przepłynęłá do Seleucyey/ z ktorey vdáiąc sie do Antiochiey ; Swiętego Wyznawce Paulińá/ nieco vprzeymością zábáwiona ; wśrzod zimy / zá rospaleniem gorącośći wiáry/ Białągłową ßlachetna/ ktorą przedtym sług ręce nośiły / ná ośiełku śiedząc odiácháłá. Opußczam do Celes Syriey y Feniciey drogę (bo nieumyśliłem iey podrozy wypisowáć) te tylko mieyscá przypomnię/ ktore w Swiętym Piśmie są zámknięte.

VI. Beryto Rzymsko osádę/ y stárożytne miásto Sidon opuśćiwßy/ ná brzegu Sárepte do Eliaßowey weßłá wieżyczki : gdźie pokłoniwßy sie Pánu Zbáwićielowi / przez piáski Tyru/ ná ktorych koláná Páwel skłonił / Act. 21. przyßłá do Roth/ ktore sie teraz Ptolemáis názywa : y przez polá Mágeddo Iozyego zábićia wiádome / 2. Par 35. weßłá w źiemię Filistyńsko. Dźiwowáłá sie wálinam Dor/ miástá kiedyś potężnego 4. Reg. 23. tymże sposobem Stratoná wieży/ od Herodá Krolá Judzkiego/ ná część Cesárzá Augustá Cesária názwáney ; w ktorey Korneliuszá dom/ Chrystusow obaczyłá Kośćioł : y Filippá domki/ y komory czterech Pánien Prorokin. Potym Antypátrydá wpoł obálone miásteczko/ ktore z imienia Oycowskiego Herod názwał ; Act. 10. 21. y Lidde obrocono ku Diospolu / Dorkády y Eneaßá zmartwychwstániem y vzdrowieniem sławno. Act. 9.

Nie dá-

Nie dáleko od niey Arimántią wioskę Józefá / ktory Páná pogrzebł; Matth. 27. y Nobe miásto kiedyś Kápłánow/ teraz grobowiec zábitych. 1. Reg. 21. 22. Joppen tákże Port vćiekáiącego Jony. Ioan. 1 y (żebym cokolwiek zárznął z baiek Rymopisow) przykowáney do kámienia Andromedźie przypátruiący sie. A powtorzywszy drogę/ Nikopolim ktora sie przedtym Emaus náżywáłá/ Lucæ 24. gdźie w łamániu chlebá rozeznány Pan/ Kleofy dom ná Kośćioł poświećił. A ztąmtąd szedszy/ vdáiąc sie do Bothoron niższego y wyższego/ miástá/ od Sálomoná záłożonych; 2. Paral. 8. ále rozną potym woien náwálnośćią zniesionych: w práwo pátrząc ná Háiálon y Gábáon/ Iosue 9. 10. gdźie Jezus Náwego przećiwko pięćiom Krolom woiuiąc/ słońcu roskazał y Xiężycowi; á Gábáonitow zá zdrády/ y záwiedźienie przymierza vprośonego do wody y drew nośenia potępił. W Gábáon mieśćie áż do źiemie zburzonym/ trochę zátrzymáłá sie/ wspomniawszy ná grzech iego/ y nałożnicę ná sztuki porąbáną: Iud. 19 20. y ná z pokolenia Beniáminá trzystá mężow/ dla Páwłá Apostołá záchowánych.

VII. Czegoż sie dłużey báwię? Wilewo Nagrobek Heleny puśćiwszy / ktora Adiábenow Krolowa / pod czás głodu ludowi zbożem wygodźiłá; weszłá do Hierozolimy/ miástá trzech imion/ Jebus/ Salem/ Jeruzalem; ktore od Eliuszá/ potym Hádriáná/ z obálin y popiołu miástá/ Ælia wystáwione iest. A gdy namiestnik Cesárski Pálestyński/ ktory vrodzenie iey znał dobrze/ postawszy Hálábártnikow/ roskazał pálác nágotowáć; obráłá podłą komorkę: á wszytkie mieyscá táką gorącośćią y pilnośćią obchodźiłá: że gdyby sie do innych nie kwápiłá/ od pierwszych nie mogłáby bydź oderwána. A vpadáiąc przed Krzyżem/ iákoby wiszącego Páná widźiáłá/ pokłekáłá. Wszedszy do grobu/ zmartwychwstánia/ cáłowáłá kámień/ ktory od weśćia grobowcá/ oddalił Anioł. Matt. 28. J sámo ćiáłá mieysce/ ná ktorym Pan leżał/ iákoby prágnąc pożądánych wod / wiernemi vstámi lizáłá. Jle tám łez/ ile ięczenia / ile boleśći wylałá! świádkiem iest wszytká Hierozolimá/ świádkiem iest sam Pan ktoremu sie modliłá. Ztámtąd wyszedszy / wstąpiłá ná Sion / ktory sie ná zámek álbo strażnicę obroćił. To miásto kiedyś wźiął y wybudował Dawid. 2. Reg. 5. O zburzeniu iego ma Pismo: *Biádá tobie miásto Ariel, to iest Lwie Boży*: Isaiæ 29. kiedyś potężne/ ktorego dobył Dawid. A o tym ktore wybudowáne iest/ powiedźiano: *Fundámentá iego ná gorách Swiętych: Vkochał Pan, Sion nád wszytkie przybytki lákobowe.* Psal. 86. Nie te bromy / ktore podźiśdźień widźiemy w perzynę y popioł obrocone; ále bramy/ *ktorych nie przemoże piekło*: Mat. 16. y przez ktore / wierzących do Chrystusá wchodźi mnostwo. Pokázowano iey słup/ Kośćiołá krużganek trzymáiący / zbroczony krwią Páńską; przy ktorym (powiádáią) był związány y vbiczowány. Act. 2. Pokázowano mieysce / *gdźie ná sto dwádźieśćiá wierzących dusz, Duch Swięty zstąpił*; żeby sie Joelá Proroctwo wypełniło. Ioel. 2. Gdźie według możnośći swoiey/ vbogim y społ służącym pieniądze rozdawszy; vdáłá sie do Betleem/ y po práwey stronie drogi / stánęłá przy grobie Ráchel; w ktorym mátká Beniáminá/ nie iáko náżwáłá vmieráiąc/ Benoni / to iest syn boleśći moiey: ále iáko Oyćiec prorokował w Duchu/ syná práwey ręki porodźiłá. Gen. 35. A ztąmtąd do Betleem przybywszy / y do iáskinie Zbáwićielá wszedszy; iák skoro obaczyłá święte Pánny śikłonienie y stáynię / w ktorey *vznáie woł dźierżáwcę swego, á ośieł żłob Páná swego*; Isaiæ 1. żeby sie wypełniło / co w tymże Proroku nápisáno iest. *Błogosłáwiony iest, ktory śieie nád wodámi, gdźie woł y ośieł tłocza*: Isaiæ 32. przedemną słucháiącym poprzyśięgáłá / iż widźiáłá oczymá wiáry niemowlątko/ w pieluszki vwinione; Lucæ 2. płączącego w żłobie Páná / Mędrcow kłániáiących/ gwiazdę świecącą zwierzchu / Matth. 2. Mátkę Pánnę/ kármićielá pilnego/ Pásterzow wnocy przychodzących; żeby wiedźieli *Słowo ktore sie stáło*, y iuż ná ten czás Ewángelisty Jáná początek / áby wystáwili: *Ná początku było Słowo, á Słowo ćiáłem sie stáło.* Ioann. 1. Niewinniątká zámordowáne/ Herodá srożącego sie/ Jozefá y Máryą vćiekáiące do Egiptu; Matth. 2. y zmieszawszy z rádośćią łzy/ mowiłá:

VIII. Witay Betleem domie chlebá! w kto-

w ktorym národźił śie on chleb / *ktory z niebá zstąpił.* Ioann. 6. Witáy Efrátá / kráino żyzna / y owoce nosząca ktorey płodnośćią Bog iest. O tobie kiedyś Micheás prorokował: *Y ty Betleem domie Efrátá, nie naymnieysza iesteś w tyśiącu ludá.* Mich. 5. *Z ćiebie mi wynidźie, ktory będźie Kśiążęćiem w Izráelu: á wyśćie iego od początku, od dni wiecznośći. Dla czego, dáś ich, áż do czásu rodzącey. Porodźi, á ostátek Bráći iey náwrocą śie do Synow Izráelá.* Rom. 9. W tobie bowiem národźił śie Kśiążę / *ktory przed Lucyferem zrodzony iest.* Psal. 109. Ktorego z Oycá národzenie / wszytkie przechodźi wieki. A ták długo w tobie Dawidowego pokolenia rodzay zostawał; áż Pánná porodźiłá / y ostátki ludu wierzącego w Chrystusá / náwroćiły śie do synow Izráelá / y wolnie opowiedáli: Actor. 13. *Wam należáło wprzod opowiedźieć słowo Boże; ále żeśćie ie odrzućili y niegodnymi was osądźili wiecznego żywotá; Oto obrácamy śie do narodow.* Rzekł bowiem Bog: Matt. 15. *Nie przyszedłem tylko do Owiec zgubionych domu Izráelá.* A tego czásu / Jákobá nád to słowá wypełniły śie: Gen. 49. *Nie vstánie Kśiążę z Iudy y Wodz z lędźwi iego; áż przyidźie, ktoremu poruczono iest, á on będźie oczekiwánie narodow.* Dobrze Dáwid záprzyśięgał / dobrze śluby czynił mowiąc: Ps. 131. *Ieżelibym wszedł do przybytku domu moiego; ieżelibym wstąpił ná łoże posłánia mego; ieżelibym dał sen oczom moim, y powiekom moim záśnienie, á odpoczynek skroniom moim; áż znaydę mieysce Pánu, przybytek Bogu Iákobowemu:* y záraz czegoby prágnął / przełożył; y oczymá Proroczymi / ktorego my / iż iuż przyszedł wierzemy / on przyść máiącego widźiał. *Oto słyszeliśmy go w Efrátá, ználeźliśmy go w polách lásu* Vau bowiem słowo Zebráyskie / iákom śie od ćiebie náuczyłá: nie Máryo Márko Páńsko / to iest Antin; ále sámego śiebie / to iest Anton znáczy. Dla czego mowi poufále: *Wnidźiemy do przybytku iego, pokłon oddamy ná mieyscu, gdźie stánęły nogi iego.* A ta nędzna / y grześnicá godnom osądzona iest / vcáłowáć żłob / w ktorym Pan máluchny płákał: modlić śie w iáskini / w ktorey Pánná Rodźićielká / Páná wydáłá niemowlątko: *To odpoczynek moy,* bo Páná Oyczyzná iest: *tu mieszkáć będę, ponieważ Zbáwićiel obrał ią. Zgotowáłam lámpę Chrystusowi moiemu.* Ps. 1. *Duszá moiá żyć mu będźie, á plęmię moie służyć mu będźie.*

IX. Nie dáleko ztąd odeszłá do wieże Ader / to iest / trzody: przy ktorey Iákob pásł trzody swoie: Gen. 35. y Pásterze w nocy czuiący / słyszeć záśłużyli: *Chwałá ná wysokośći Bogu, y ná ziemi pokoy ludźiom dobrey woli.* Lucæ 2. A gdy pilnuią owiec / náleźli Báránká Bożego / czystego y nád wszytko chędoższego runá: ktore ná suchośći wszytkiey źiemie / niebieską rossą skropione iest / y ktorego Krew zniosłá grzechy świátá / y niszczyćielá Egiptu námázániem odrzwia wyrzućiłá. Exod. 12. J záraz predkim biegiem / vdáłá śie przez drogę dawną / ktora prowádźi do Gázy / do władze ábo do bogáctw Boskich; y sámá z sobą vważáłá, iáko Dworzánin Krolowey Murzyńskiey narodow pospolitość znácząc / odmienił skorę swoię: y gdy stáre przewrácá Pismo / źrzodło náláżłá Ewángeliey. Actor. 8. A ztámtąd w práwo przeszedszy Bethsur / przyszłá do Eskol; ktore śie tłumáczy grono winne: ztąd / (ná świádectwo źiemie bárdzo żyzney / y ná znák tego / ktory mowi: *Prásę tłoczyłem sam, á z narodow niemász mężá żadnego.* Isai. 63.) Szpiegowie / grono dźiwney wielkośći wynieśli. Ios. 2. J nie po wielkim czáśie / weszłá do komorek Sáry; Num. 13. pátrząc ná kolebkę Jzááká / y ná ślády dębu Abráhámowego / Gen. 18. pod ktorym *widźiał dźień Chrystusow, y vrádował śie.* Ioan. 8. A ztámtąd powstawszy / vdáłá śie do Chebron: to iest Káriáthárbe to iest miásto Mężow czterech Abráhámá / Jzááká / Jákobá / y Adámá wielkiego: Ios. 14. 15. Iud. 1. ktory że tam pogrzebion / według Kśięgi Jezu Náwe / Żydowie rozumieią: Lubo niektorzy / Káleb czwartego mniemáią) ktorego z cegły pámiątká śie pokázuie. To obaczywszy / niechćiáłá iść do Káriálsefor / to iest zwiosku pismá: Ios. 15. Iud. 1. gdyż niedbáiąc o zábiiáiące pismo / ználázłá Duchá ożywiáiącego. A bárdziey dźiwowáłá śie wyższym / y niższym wodom; ktore Otoniel Syn Jefony Kenáz / zá południowo źiemię / y sucho dźierżáwę odebrał; y ktorych prowádzeniem / suche pierwszego zápisu role / czynił wilgotne;

áby odkupienie dawnych grzechow/ w wodách Chrztu ználaſł. Drugiego dniá/ gdy iuż ſłonce weſzło/ ſtánęłá ná wierzchu Caphár Báruchá: to ieſt wśi Błogoſłáwieńſtwá: ná ktore mieyſce Abraám ſzedł zá Pánem. Gen. 18. Zkąd ná ſzeroko pátrząc puſtynią/ y ziemię niegdy Sodomy y Gomory/ Adáme y Seboim; vważáłá Bálſámowe winnice/ w Engáddi. Iſai. 15. y Segor iáłowicę trzyletnią/ ktora ſię wprzod Báiá názywáłá; y ná Zoárám/ to ieſt máluchną; Syryiſkim językiem przemieniona ieſt. Pomniáłá ná iáſkinią Lotá. Ioan. 10. y załawſzy ſię łzámi/ Pánny towárzyſzki nopominałá; że ſię trzebá winá ſtrzedz/ ktorego dźieło/ Moábitowie ſą/ y Ammonitowie.

X. Długo ſię báwię ná połudnu/ gdźie oblubienicá odpoczywáiącego náláżłá oblubieńcá; Cant. 1. Y Jozef vpił ſię z Bráćią ſwoią. Gen. 43. Wrocę ſię do Jerozolimy y przez Thekno y Amos/ błyſzczącą gory Oliwney świátłość/ obaczę; z ktorey Zbáwićiel wſtąpił do Oycá Act. 1. Ná ktorey co rok/ krowę ná ofiárę cáłopálną/ Pánu palono; Num. 19. Y ktorey popioł oczyśćił lud Jzráelſki: ná ktorey według Ezechielá. Ezech. 10. Cherubinowie z Kośćiołá przenoſzący ſię/ Kośćioł Páńſki záłożyli. Matth. 21. Potym weſzłá do grobu Łázárzá/ Máryey y Mártty widźiáłá goſpodę/ y Bethfáge wieś Kápłáńſkich czeluśći: y mieyſce/ gdźie ośiełek beſtwiący ſię narodow/ Boſkie wędźidło przyiął: Lucæ 18. Y Apoſtolſkiemi nákryty ſzátámi/ miękki grzbiet poddał do śiedzenia. A proſto drogą z ſtępowáłá do Jerychá/ przypominaiąc owego w Ewángeliey ránne°: Luc. 10. A gdy Kápłáni/ y Lewitowie/ prz z vmyſłu okrutność przemiiáli; miłośierdźie Sámáritáná/ to ieſt ſtrożá; ktory w połżywego/ ná ſwoie bydlę włożonego/ do goſpody Kośćiołá záprowádźił. Y ná mieyſce Adomin/ ktore ſię tłumáczy mieyſce krwi; iż wiele ná nim krwie/ częſtemi zboycow rozlewáło ſię náiázdámi. Y drzewo leśney figi Zácheuſzá. Lucæ 19. to ieſt/ dobre pokuty vczynki; ktoremi zákrwáwione dawno/ y ſzkodliwe wydźierſtwem grzechy deptał; á naywyżſzego Páná z wyſokośći cnot vpátrowáł. Y podle drogi/ ślepych mieyſcá; ktorzy odebrawſzy wzrok z oboygu narodow wierzących w Páná/ táiemnice poprzedźili. 3. Reg. 16. Weſzłá do Jerychá/ obaczyłá miáſto/ ktore záłożył Hiel w Abiram/ pierworodnemu ſwemu/ y ktorego bramy záłożył ná Segub oſtátniemu ſynowi. Ioſue 6. Pátrzáłá ná Obraz Golgolá/ y kupę obrzezkow/ y wtorego obrzezánia táiemnicę/ y dwánaśćie kámieni/ ktore z Jordánowego tám zánieśione łożá/ dwánáśćie Apoſtołow grunty vmocniły: y źrzodło niegdy prawá bárdzo gorzkie y wyſycháiące: ktore prawdźiwy Elizeuſz/ ſwolą záprawił mądrośćią/ y w ſłodkość y hoyność obroćił. 4. Reg. 2. Ledwo noc przeſzłá/ w wielkim vpale przyſzła do Jordánu. Stánęłá ná brzegu rzeki/ á zá weśćiem ſłoncá/ ná ſłonce ſpráwiedliwośći wſpomniáłá; iáko w śrzod rzeki/ ſuche Kápłáni wyráźili ślady; Ioſ. 3. Y iáko ná Eliaſzá y Elizeuſzá roſkazánie/ gdy ſtánęły z obudwu ſtron wody; drogę rzeká vczyniłá: 4. Reg. 2. Y zmázáne potopem wody/ y wſzytkiego narodu ludzkiego znieśieniem záſpecone/ ſwoim Pan Chrztem oczyśćił.

XI. Długaby to było/ gdybym chćiał o dolinie Achor mowić: Ioſ. 7. to ieſt/ zámieſzánia y zgiełku/ ná ktorey kradźieży łákomſtwo potępione ieſt: y o Betel/ domie Bożym/ Gen. 28. Gdźie ná goley źiemi/ goły y vbogi záſnął Jákob: á podłożywſzy pod głowę kámień (ktory v Zácháryaſzá/ iż miał śiedm oczy/ opiſány ieſt; Zach. 3. J v Zalaká kámień názywa ſię węgielny. Iſaiæ 28.) widźiał drábinę/ áż ku Niebu podnieśioną; ná ktorey Pan wſpierał ſię z wierzchu/ wſtępuiącym podáiąc rękę; á niedbáłych z wyſoká ſtrącáiąc. Groby tákże ná gorze Efráim/ Jezuſá ſyná Náwe/ y Eleázárá ſyná Aároná Kapłána/ ná przećiwko/ vczćiłá: Ioſ. 24. z ktorych ieden pochowány ieſt/ ná Támnátſáre/ od pułnocney ſtrony gory Gáłáz: drugi ná Gábáa/ ſyná ſwego Finees: y wielce dźiwowáłá ſię/ że dźielący máietnośći/ ſobie gory/ y przykre mieyſcá obrał. Coż bowiem o Silo: gdźie Ołtarz rozburzony/ y podźiś dźień pokázuią; y zábránie Sábin od Romulá/ pokolenie Beniáminá poprzedźiło: Iudich. 21. Przeſzłá przez Sichem/ nie/ iáko wielu błądząc czytáią/ Sichár; ktorą dźiś Nowym miáſtem názywáią: y z boku gory Gárizim/ do zbudowánego przy ſtudni

Jáko

Jákobowey / weszłá Kośćiołá ; Ioan. 4. nád ktorą vśiadszy Pan/ y prágnąc y łáknąc / Sámárytanki wiárą násycony iest: ktora piąći Moyzeszowych Kśiąg mężow/ y szostego / ktorego sie miećchwaliłá (błędem Dozyteusá) poniechawszy; prawdźiwego Mesiaszá / y prawdźiwego znalázłá Zbáwićielá. A ztámtąd odchodząc / widźiáłá dwunaśćie Pátryárchow groby/ y Sebáśtę/ to iest Sámárię; ktora ná cześć Augustá/ od Herodá Greckim ięzykiem/ Augustá iest názwána. Tám pogrzebieni są Elizeusz / y Abdyás Prorocy / y (*nád ktorego między synámi niewiast większy niebył*) Jan Chrzćićiel. Gdźie wiele wzruszyłá sie przelekniona dźiwnych rzeczy ; bo widźiáłá rożnemi diabłow ryczących mekámi ; y przed grobámi Swiętych ; wyiących ludźi/ zwyczáiem wilkow/ szczekáiących głosámi psow ; zgrzytáiących sposobem lwow / kszykáiących podobieństwem wężow / beczących ksztáltem bykow. Inszi wykręcáli głowy / y z tyłu źiemie głową dotykáli/ záwieszonych nogámi białychgłow száty / ná twarz spływáły. Vbolewáłá nád wszytkiemi/ y nád káżdym wylewáiąc łzy / Chrystusowego miłośierdźia żebráłá. A iáko dosyć stába byłá/ weszłá pieszo ná gorę : w ktorey dwuch iáskiniách / prześládowánia y głodu czásu ; . . bdiás Prorok/ sto Prorokow żywił chlebem y wodą. 3. Reg. 18. Z támtąd prędkim biegiem/ przeszłá przez Názáret/ karmićielkę Páńską ; przez Kánan y Káfárnáum / cudow iego domowniki. Przez ieźioro Tyberyády / żeglowániem Páńskim poświęcone. Matth. 2. A przez pustynią / ná ktorey wiele tyśiecy ludźi/ nie wiele nákármiono chlebow : Lucæ 4. á z okruszyn iedzących / nápełniono koszow dwánaśćie/ pokolenia Jzráelá. Weszłá ná gorę Tabor: Ioan. 6. Ná ktorey przemienił sie Pan. Widźiáłá zdáleká gory Hermon y Hermoniim/ Matth. 17. A polá szerokie Gálilei ; ná ktorych Sisárá/ y wszytko woysko iego / zá zwyćięstwem Báráchá poległo. Iud. 4. Strumień Cison ktory śrzodek rowniny dźielił; y miásto podle Náim / w ktorym wskrzeszony iest syn wdowy/ pokázowáno. Lucæ 7. Wprzodby mi dniá/ niż słow / niestáło ; gdybym chćiał wszytko przebieżeć / co Wielebna Paulá/ wiárą niepoiśtą zwiedźiłá.

XII. Przeydą do Egiptu/ y miedzy Sokkot/ y źrzodłem Sámsoná/ (ktore z trzonowego szczeki zebu wyprowádźił. Iudith. 15. zástánowiłá sie trochę/ y wyschłe vstá wypłocząc ; żebym posilony obaczył Morástim/ grob kiedyś Micheaszá Proroká/ teraz Kośćioł : á zboku opuśćiłá Choreos/ y Geteos/ Mázerá Jdumea/ y Láchis : á przez piáski bárdzo miękkie/ idących ślády podrywáiące/ y rozwlokło pustynie szerokość ; poyde do Egipskiey rzeki Sior / ktora sie tłumáczy Metna : y pięć Egiptu przeydźie Miast/ ktore mowią ięzykiem Chánáneyskim ; y źiemie Gessen/ y polá Táfneos/ ná ktorych vczynił Bog cudá : y Miásto No/ ktore potym obroćiło sie w Alexándrią : y miásto Páńskie Nitrią / w ktorym czystą cnot sáletrą / brudy codźień omywáią sie bárdzo wielu. Co gdy obaczyłá / gdy tey drogę zászedł Swięty/ y wielebny Biskup/ Jzidor Wyznawcá / y gminy niezliczone Zakonnikow; z ktorych wielu Kápłánski y Lewitow wywyzszał stopień : ćieszyłác sie w prawdźie / ná chwałę Páná ; ále sie nie godną/ czći tákowey wyznawáłá. Ná coż ia mam wspominác Mákáriuszow/ Arsátow/ Serápionow / y insze Filarow Chrystusowych imioná ? do ktoregoż nie weszłá cele ? do ktorego nog nie vpádłá ? przez káżdego Swiętego/ Chrystusá widźieć rozumiáłá : y cokolwiek im vczyniłá/ iż Pánu vczyniłá/ ćieszyłá sie. Dźiwna zárliwość/ y ledwo w białeygłowie/ podobne wiáry męstwo ! zápomniawszy płći/ y vłomności ćiáłá/ miedzy ták wielą tyśięcy pustelnikow/ z służebnemi swoiemi mieszkáć prágnęłá : y podobnoby/ gdyż ią wszyscy przyimowáli/ wyiednáłá ; gdyby więksse Swiętych miesc / nie oderwáło prágnienie. A ták dla ognistych vpáłow/ z Peluzium do Máiomy/ żeglowániem przybywszy ; ták wielką prędkośćią powroćiłá sie / żebyś ptákiem rozumiał. A nie długo potym/ w świętym Betleem/ máiąc mieszkáć ná záwsze ; w ćiásney przez trzy látá mieszkáłá gospodce / áż wybudowáłá cele/ y Klasztory/ y rożnych Pielgrzymow przy drodze záłożyłá mieszkánie ; ná ktorey Márya y Jozef/ gospody nie ználeźli.

XIII. Dotod drogá iey niech będźie opisána/ ktorą z wielą Pánien/ y w towárzystwie corki odpráwiłá. Teraz cnotę

obſzerniey opiſáć nálezy/ ktora iey włáſna ieſt/ y w ktorey przełozeniu/ máiąc Bogá ſędzią y świádkiem/ wyznawam; ze nic nieprzydáię/ nic wyzey nie wynoſzę/ zwyczáiem chwalących; ále/ zebym nád wiárę rzeczy nic niepowiedział/ wiele vmnieyſzam: y zebym v obmowcow/ y mnie záwſze kłámi kąſáiących/ zmyśláć/ y wrony Ezopowey cudzemi fárbámi zdobić/ nie zdał ſię. Ktora pierwſza Chrześciań cnotá ieſt/ ták ſię pokorą poniżyłá; ze ktoby iey nie widział/ á według ſławy imienia widzieć prágnął; zeby oná byłá/ nie wierzył by; ále z ſłuzebnic oſtátnia. A gdy gromádnemi Panien orſzakámi otaczáłá ſię/ y ſzátą/ y mową/ y poſtáwą/ y chodem/ namnieyſza ze wſzytkich byłá: nigdy po śmierći mężá/ áz do dniá záſnienia ſwego/ z zadnym nie iádłá męſzczyzną: lubo go Swiętym/ y ná Biſkupiey wiedziałá godnośći poſtánowionym. Do łáźnie/ tylko w niebeſpieczenſtwie/ nie weſzłá. Miękkiego/ lubo w nayćięzſzey gorączce/ łozá poſłánia nie miáłá: ále ná twárdey bárdzo ziemi/ poſławſzy włośiennicę/ odpoczywáłá: (iezeli iednák ono odpocznienie mowić ſię moze/ ktore vſtáwicznemi zgołá modlitwámi/ dni y nocy łączyło) ono wypełniáiąc z Pſáłterzá: *Obmywáć ná káżda noc będę łoże moie; łzámi moiemi, poſłánie moie ſkrápiáć będę*: Pſal. 6. W ktorey zdroie łez rozumiał byś: ták máłe niedoſtátki opłákiwáłá/ zebyś wierzył winną bydź nayćięzſzych zbrodni. A gdyśmy ią częſto nápomináli/ áby ochrániáłá oczu; y one záchowywáłá/ ná czytánie Ewángeliey/ mowiłá: oſpećić twarz trzebá/ ktoram przećiwko przykazániu Boſkiemu bárwiczką/ y bielidłem/ y oleykámi częſto málowáłá. Trapić ćiáło trzebá/ ktore wielu pieſzczot záżywáło; długie śmiechy/ vſtáwicznym nágrádzáć trzebá płáczem: miękkie tuwálnie/ y iedwabnice bárdzo drogie/ oſtrośćią włośiennice zámienić nálezy. Ktoram ſię Męzowi y świátu podobałá/ teraz Chryſtuſowi podobáć ſię prágnę

XIV. Gdybym chćiał między tákiemi/ y ták wielkiemi cnotámi/ czyſtość w niey wychwaláć: zbytni bym ſię zdał: w ktorey choć ieſzcze świecką byłá/ wſzytkich w Rzymie Mátron przykłádem zoſtawáłá: ktora ſię ták ſpráwiłá/ ze nigdy o niey/ y ſámych złorzecżliwych powieść/ nic nie śmiáłá zmyślić. Nic nad vmyſł iey łáſkáwſzego/ nic ku vnizonym łagodnieyſzego nie było. Nie garnęłá ſię do mozných; á przećię pyſznych/ y pochwały ſzukáiących/ nie przenośiła wzgárdzeniem. Jezeli vbogiego widziáłá/ podeymowáłá; iezeli bogatego/ do dobroczynnośći pobudzáłá. Szczodrobliwośc ſámá przechodziłá miárę. Y lichwę dáiąc/ przenoſzenie oneyze częſto czyniłá; áby zadnemu iáłmużny proſzącemu nieodmowiłá. Wyznáię błąd moy: iż w rozdawániu byłá przyrozrzutnieyſza/ ſtrofowałem; owo mowiąc z Apoſtołá: *Nie żeby inſzym byłá ochłodá, á wam vćiśnięnie: ále w rowny dział tego czáſu, áby wáſzá obfitość byłá dla ich vboſtwá, á ich obfitość nie byłá z wáſzym vboſtwem*. 2. Corinth. 8. Y to z Ewángeliey Zbáwićielá: *Kto ma dwie ſuknie, niech da drugą niemáiącemu*. Luca 3. Y opátrzyć potrzebá/ że coby ochotnie czyniłá/ záwſze nieczynić nie mogłá. Y wiele podobnych/ co oná dziwnym záwſtydzeniem/ y mową bárdzo krotko rozwięzywáłá; świádką wzywáiąc Bogá/ iż dla imienia iego wſzytko czyniłá: y to miáłá prágnienie/ zeby zebrząc vmárłá: zeby iednego pieniądzá Corce niezoſtáwiłá/ y ná pogrzebie ſwoim w cudze prześćierádło obwiniona byłá. Ná koniec ták wnośiłá: iá gdybym prośiłá wielu/ znaydę/ ktorzyby mi dáli: ten zebrák iezeli odemnie niewęźmie/ co mu mogę y z cudzego dáć/ á vmárłby; v kogoż iego duſze ſzukáć będą? Ja chćiałem mieć oſtroznieyſzą/ w rzeczách goſpodárſkich; ále oná goręcſzą wiárą/ cáłym vmyſłem z Zbáwićielem łączyłá ſię/ y vbogiego Páná/ vboga w duchu náśládowáłá; oddáiąc mu co wzięłá/ vboga ſię dla niego ſtáłá. A ták doſtąpiłá/ czego zyczyłá/ y w wielkich długách Corkę zoſtáwiłá; ktore dotych czás winná będąc/ nie ſwoiemi śiłámi/ ále Chryſtuſá miłośierdźiem/ ma wiárę wypłáćić.

XV. Zwykły niektore Mátrony/ chwalącym ſię podárunki dawáć/ á ná niewielu ſzczodrobliwość wylawſzy/ rękę od inſzych powśćiągáć; ktorey oná námniey nie miáłá wády. Ták bowiem kázdemu/ ſwoie pieniądze podźielałá; iáko ktoremu potrzebá było; nie ná zbytek/ ále ná potrzebę. Zaden od niey z vbogich/ prozen nie wroćił ſię: co miáłá nie z wielkośći bogactw/ ále z roſtropnośći ſzáfowánia/

nia/

nia/ to záwße ponawiáiąc : *Błogosłáwieni miłośierni, gdyż oni miłośierdzia dostąpią.* Matth. 5 Znowu, *iáko wodá gáśi ogień, ták iáłmużná wygáśa grzech.* Eccl. 3. Znowu : *Czyńćie sobie przyiaćioł z nieśpráwiedliwey mammony, ktorzyby was przyięli : do wiecznych przybytkow.* Lucæ 16. Znowu/ *Dayćie iáłmużnę, á oto wßytko oczyßczono macie.* Lucæ 11. Y słowá Dánielá/ Królá Nábuchodonozorá/ nápominaiącego : żeby iáłmużnámi / odkupił grzechy swoie. Dan. 4. Niechćiáłá ná te kámienie pieniedzy wyśypowáć/ ktore z źiemią / y z świátem przeyść máią ; ále ná żywe kámienie/ ktore śie obracáią ná źiemi/ z ktorych w obiáwieniu Janá/ miásto wielkiego Królá buduie śie : Apoc. 21. Ktore ná Száfiry/ y Smáragdy/ y Jáspisy y inße drogie kámienie / iż śie máią przemienić/ Pismo przypomina. Aleć to może bydź pospolita zwielą/ y wie diabeł / iż to nie ná naywyższym cnot wierzchołku/ iest położono. Dlaczego mowi do Páná/ postráconey Jobá máiętnośći / po wywroconym domie/ po dźiećiách zábitych : *Skorę zá skorę y wßytko co ma człowiek, da zá duszę swoię.* Iob 2. Ale wynieś rękę twoię/ y tkniy śie kośći iego y ćiáłá ; ieżelić wcży złorzeczyć nie będźie. Wiemy iż wielu dáło iáłmużny ; ále z własnego ćiáłá/ nic nie dáli : podáli vbogim rękę/ ále ćiáłá rozkoßą są zwyćiężeni : *pobielili to, co powierzchu było ; á wewnątrz pełnemi zostáli kośći vmárłych.* Matth. 23. Ale nie táka byłá Paulá : ktora w ták wielkiey powśćiągliwośći zostawáłá / że nie iedwo miárę przychodźiłá : y słábość ćiáłá/ zbytniemi postámi/ y prácą záćiągáłá ; ktora / wyiąwßy dni święte / ledwo oliwy w pokármie záżywáłá ; iż z tego iednego zrozumieć śie może : co o winie y soku/ o rybách y mleku/ o miedźie y iáiách / y inßych ktore smákowi są przyiemne sądźiłá. W ktorych záżywániu/ niektorzy naypowśćiągliwßemi bydź śie kłádą : á choć temi żołądek obtkáią / bespieczny wstyd bydź rozumieią.

XVI. Záwßeć zgołá zá cnotámi/ nástępuie nienawiść ; y vderzáią pioruny na wysokie gory. Y niedźiw że to o ludźiách rzekę ; gdyż y Pan nász/ Fáryzeußow gorliwośćią / był vtrzyzowány ; y Swięci wßyscy/ przećiwnikow mieli/ w Ráiu tákże był wąż. Gen 3. *ktorego nienawiśćią śmierć weßłá ná okrąg źiemie.* Sap. 2. Wzbudźił iey Pan/ Adá Idumeyczyká. 3. Reg. 11. *Ktoryby ią żeby śie niewynośiłá policzkowáł : y iákoby iákim bodźcem ćiáłá często nápominał, żeby wielkość cnot wyżey nieporywáłá,* 2. Cor. 12. Y dla inßych wystepku białychgłow/ iż byłá wysoko postánowiona / nierozumiáłá. Jam mowił/ záyzdrośći vstąpić trzebá/ y dáć ßaleństwu mieysce ; Gen. 2. co vczynił Jákob/ w bráćie swoim Ezau : a Dawid/ w záwźiętym wielce nieprzyiaćielu Saulu : 1. Reg 27. Z ktorych ieden do Mezoponiey vćiekł/ drugi Allofilom powierzał śie ; woląc nieprzyiaćiołom/ niż nienawiśnym podlegáć. A oná odpowiádáłá : sprawiedliwiebyś to mowił/ gdyby diabeł/ przećiwko sługom Bożym y służebnicom / nie wßędźie woiował ; y ná wßytkie mieyscá vćiekáiących niepoprzedzał : gdybym świętych mieysc vkochániem / nie zatrzymowáłá śie ; y Betleem moie/ w inßey ználeść mogłá częśći świátá. A czemuż ćierpliwośćią / záyzdrośći zwyćiężyć niemam ? czemuß pokorą nieprzełomię pychy ? *y vderzáiącemu, drugiego policzku niepodam ?* Matth. 5. gdyż Apostoł Páweł mowi : Rom. 12. *Zwyćiężayćie w dobrym, złe* ; Izali śie Apostołowie niechlubili / kiedy zá Páná zelżywość ćierpieli ? Act 5 *Izali sam Zbáwićiel nie vpokorzył śie, osobę niewolniká biorąc, y stał śie posłußny Oycu, áż do śmierći Krzyżowey, żeby nas swoią męką zbáwił !* Phil. 2. Job gdyby nie woiował/ y nie zwyćiężył w potrzebie ; nie wźiąłby był korony sprawiedliwośći ; ániby był vsłyßał od Páná : *Rozumieß żem ia ináczey mowił tobie, tylko abyś pokazał śie spráwiedliwy ?* Iob 42. *Błogosłáwieni nazywáią śie w Ewángeliey, ktorzy prześládowánie ćierpią dla spráwiedliwośći.* Matth. 5. Vbespieczone niech będźie sumnienie/ iż nie dla grzechow ćierpiemy : á vtrapienie ná świećie/ iest máteria zapłáty.

XVII. Gdy kiedykolwiek zuchwálßy był nieprzyiaćiel/ y áż do słow poswarku vdał śie ; owo z Psałterzá śpiewáłá : *gdy stánął przećiwko mnie grześnik, zániemiáłám, y zámilkłá od dobrych.* Psal. 38. Y znowu : *Ia záś iáko głucha niesłucháłám, y iákoby niema nieotwieráiąc vst swoich : y stáłám śię iako człowiek niesłyßący y niemáiący w vśćiech swoich strofowánia.* Psal. 47 W pokuśách z Deuteronomion słowá rozważáłá :

zwazáłá: *Doświadcza was Pan Bog wáß, áby wiedźiał, ieżeli miłuiećie Páná Bogá wáßego. ze wßytkiego ſercá wáßego, y ze wßytkiey duße wáßey.* Deut. 13. W vtrápieniách y vćiśnieniách Izáiſá powtarzáłá słowá: *Ktorzy odſądzeni ieſteśćie od mleká, ktorzy oderwáni od pierśi, vtrapienia nád vtrápienie oczekuyćie, nádźieię nád nádźieię: ieſzcze máluchno dla złośći warg, dla ięzyká złośliwego.* Iſaiæ 28. Y piſmá świádectwo ná pociechę ſwoię wykładałá: iż od mleká odſądzonych ieſt: to ieſt tych ktorzy do męſkich lat przyßli; vtrapienie nád vtrapienie znośić; żeby nádźieię nád nádźieię / záſłużyli wźiąć: *wiedząc iż vtrapienie ćierpliwość ſpráwuie, ćierpliwość záś doświádczenie, á doświádczenie nádźieię, nádźieiá záś nie miESza.* Rom. 5. Znowu: *A ieżeli ten ktory z dworu ieſt, człowiek náß pſuie ſie, ten ktory wewnątrz ieſt, niech ſie odnawia:* 2. Cor. 4. *A teraz lekkość y krotkość vtrapienia wáßego, wieczney chwały wagę ſpráwuie między wámi: niepátrzącemi ná widźiáne rzeczy, ále ná niewidźiáne.* Ktore bowiem widźiáne ſą / doczeſne ſą: ktore záś niewidźiáne / wieczne. Y niedługi czás bedźie / lubo ludzkiey niećierpliwośći nierychły ſie zda; żeby zárąz Boſkie niemiáło bydź obaczone wſpomożenie ktory mowi: *Czáſu ſpoſobnego wyſłuchałem ćie, y w dźień zbáwienia porátowałem ćie.* Iſaiæ 49. Ani chytrych vſt / y ięzykow nieſpráwiedliwych / bać ſie potrzebá; gdyż Pánem / pomocnikiem cießemy ſie; y onego powinniśmy słucháć / przez Proroká mowiącego: *Niechćieyćie ſię bać zelżywośći ludzkich, y bluźnierſtwá ich nielękayćie ſie. Iáko bowiem odźienie, ták ich pogryzł robak: y iáko wełnę, ták ich pożárł mol.* Iſaiæ 51. Znowu: *Przez ćierpliwość wáßę, ośiągniećie duße wáße.* Lucæ 21. Y znowu: *Nie ſą godne ćierpienia tego czáſu, do przyßłey chwały, ktora obiáwi ſie w nas.* Rom. 8. Y gdźie indźiey: *Vtrapienie nád vtrapienie ponośćie; żebyśmy ćierpliwie poſtępowáli we wßytkim, co ſie nam przytráfia. Cierpliwy bowiem mąż, wielce roſtropny: ktory záś máłego ſercá ieſt, bárdzo głupi.* Prou. 14. W słábośćiách y częſtey chorobie mowiłá: *Kiedym niemocna ieſt w ten czás mężna ieſtem,* 2. Cor. 12. Znowu: *Mamy ſkarb ten w naczyniách gliniánych; aż to śmiertelne, przyodźieie nieśmiertelność, y to ſkáźitelne odźieie ſię nieſkáźitelnośćia.* 2. Cor. 4. Y znowu: *Iáko nád zámiar, obfituia ćierpienia Chryſtuſowe w nas; ták y przez Chryſtuſá, obfituie y poćießenie:* 1. Cor. 15. Potym: *Iáko towárzyße ćierpienia ieſteśćie, ták będźiećie y poćießenia.* 2. Corint. W ſmutku śpiewáłá: *Czemu ſmutna ieſteś duſzo moiá? y czemu trwożyß mną? vfay w Bogu, gdyż ieſzcze wyznáwáć mu będę: zbáwienie twarzy moiey, y Bog moy.* Pſ. 41. W niebeſpieczeńſtwách mowiłá: *Kto chce iść zá mną, niech ſie wyrzecze ſámego śiebie, y niech weźmie krzyż ſwoy, á niech idźie zá mną.* Lucæ 9. Znowu: *Kto chce dußę ſwoię wybáwioną vczynić, zgubi ią. Tákże kto zgubi dußę ſwoię dla mnie zbáwioną ią vczyni.* Kiedy ßkody goſpodárſtwá / y zniſzczenie wßytkich dobr dźiedźicznych donoßono / mowiłá: *coż bowiem przyda ſie człowiekowi, choćby wßytek świát pozyſkał, a duße ſwoiey ſzkodę miał? álbo ktorą da człowiek w zámiánę, zá dußę ſwoię?* Ießcze: *Nági wyßedłem z żywotá Mátki moiey, nági y powrocę: iako Pánu vpodobało ſie, ták ſię ſtáło, niech imię Páńſkie Błogoſłáwione będźie.* Iob 1. Y owo: *Niechćieyćie kocháć świátá, áni tego co ieſt ná świećie. Gdyż wßytko co ná świećie ieſt; prágnieniem ćiáłá ieſt, y pożądliwośćia oczu, y pychá żyćiá tego. Ktore nie ieſt z Oycá ále z świátá. A świát przemijá y pożądliwość iego.* Ioan. 2. Wiem że iey wypiſáno / ćięſkie bárdzo choroby dźiatek; á naywięcey Toxocyuſá ſwego / ktorego kocháłá wielce. A gdy to cnotą wypełniłá: *zmieſzana ieſtem, á nieodezwáłám ſie,* Pſal. 76. do tych ſie słow porwáłá: *kto miłuie ſyná abo corkę, więcey niż mnie; nie ieſt mnie godźien.* Matth. 18. A modląc ſie do Páná mowiłá: *Ośiągniy Pánie dźieći vmartwionych, ktorzy dla ćiebie martwią ćiáłá ſwoie.* Pſal. 78.

XVIII. Znam zauſznika niektorego (ktory rodzay ludźi nayßkodliwßy ieſt) iákoby z przyiáźni donoßącego; iż dla wielkiey gorącośći cnot / zdáłá ſie bydź ßalona / y że mozgu iey powiádano / rátowáć było trzebá. Ktoremu oná odpowiedźiáłá: *widowiſkiem ſtáliſmy ſie świátu, y Aniołom y ludźiom* 1. Corint. 4. Ießcze: *My głupi dla Chryſtuſá, ále głupſtwo Bogá, mędrſze ieſt nád ludźi.* 1. Corint. 1. Dlaczego y Zbáwićiel mowi do Oycá, *Ty znaß głupſtwo moie.* Pſal. 68. Y znowu: *Iáko potworá ſtałem ſie wielom, á tyś wſpomożyćiel*

mozyćiel mocny. Iáko bydlę ſtałem ſie v ćiebie. A ia záwſze z tobą Pſal. 72. Ktorego w Ewángeliey y krewni / iáko bezrozumnego wiązáć chćieli. Marci 3. A przećiwnicy ſzczypáli / mowiąc: Diabelſtwo ma y Sámárytan ieſt. Ioan. 8. Jeſzcze, w Belzebubie Xiążęćiu Diabelſtwá, wyrzuca diabelſtwo. Matth. 12. Ale my ſłuchaymy Apoſtołá pobudzáiącego: Tá ieſt chwałá náſzá, świádectwo ſumnienia náſzego: gdyż w świątobliwośći y ſczerośći, y w łáſce Bożey mieſzkáliśmy ná świećie. 2. Cor. 1. J Páná mowiącego do Apoſtołow: Dlatego świát nienawidzi was, bo nieieſteśćie z świátá: gdybyśćie bowiem byli z świátá, wżdyćby kochał świat co iego było. Ioan. 15. J do sámego Páná słowá obracáłá. Ty znaſz ſercá ſkrytośći, á to wſzytko przyſzło ná nas, y nie zapomnieliśmy o tobie, ániśmy nieſpráwiedliwie czynili w teſtámenćie twoim, áni odwrocone ieſt wzad ſerce náſze. Pſal. 43. Dla ćiebie vmartwieni ieſteśmy cáły dźień: miáno nas iáko owce do zábićia. Ale Pan wſpomożyćiel moy, nie będę ſie bał, coby mi czynił człowiek, Pſal. 117. Czytálám bowiem: Synu, czćiy Páná, á vmocnion będźieſz, á oprocz Páná, nikogo ſię nieboy. Prou. 7. Tymi y tákiemi świádectwy / iákoby zbroią Boſką. Epheſ. 6. przećiw wſzytkim zgołá wyſtępkom; ále naybárdziey ćwiczyłá ſie / przećiwko nienawiśći srozącey ſie / y ćierpiąc krzywdy / ſzaleńſtwo wśćiekłego ſercá vgłáſkiwáłá. Nád to / áż do dniá śmierći / y tey ćierpliwośći / y inſzych gorliwość wſzytkim iáwna byłá: ktora ſwoiego koſa ſprawcę / á gdy przećiwniká vrázić vſiłuie / przećiw sámemu ſobie / własną zapálczywośćią náſtępuie.

XIX. Powiem y oporządku Klaſztoru / iáko Świętych wſtrzemięźliwość / ná ſwoy obroćiłá zyſk. Rozśiewáłá co do ćiáłá należy, áby zbieráłá Duchowne: 1. Cor. 9. Wydawáłá ziemſkie, áby Niebieſkie odbierá-łá: krotkich pozwaláłá, áby zá nie wieczne przemieniłá. Po męſkim Klaſztorze / ktory Męſzczyźnie do rządzenia podáłá; wiele Pánien / ktore z rożnych kráiow zebráłá / ták ſzlácheckiego / iáko śrzedniego y nayniżſzego ſtanu ná trzy poczty y Kaſztory rozdźieliłá: ták tylko / żeby w pracy y pokármie rozdźielone / śpiewániem Pſálmow / y modlitwámi iednoczyły ſie. Po Alleluia záſpiewániu (ktorym znákiem zwoływano ich ná kollektę) żadney śiedźieć niegodźiło ſie; ále pierwſza / lub miedzy pierwſzemi przychodząca / inſzych oczekiwáłá przyśćia; záwſzydzeniem y przykłádem / do roboty ich wzywáiąc / nie boiáźnią. Ráno godźiny trzećiey / ſzoſtey / dźiewiątey / w wieczor / w pułnocy / porządkiem Pſałterz śpiewały: á niegodźiło ſie żadney Sioſtrze nieumieć Pſálmow / y z Piſmá świętego / co dźiennie náucząc ſie czego. W dźień tylko Niedźielny do Kośćiołá wychodźiły / o śćiánę ktorego mieſzkáły: á káżdy poczet zá Mátką własną ſzedł: y ztámtąd iednákoż wracáiąc ſie / pilnowáły prace náznáczoney; y ábo ſobie / ábo inſzym odźienie robiły. Jeżeli ktora byłá ſzláchćiánką / niepozwaláno iey / z domu ſwego mieć towárzyſzki; żeby ná dawne ſpráwy pomniąc / y ſwáwolney młodośći błędu nieprzypomináłá dawnego y częſto rozmową nie odnawiáłá. Wſzyſtkich iedenże ſtroy. Ręczników do oćierania tylko rok záżywáły. Od męſzczyzny tákie oddalenie / że y od rzezańcow odłączáłá ich; żeby żadnego nie dáłá powodu / iezykowi złorzeczliwemu; ktory Świętych ſzczypáć zwykł / ná poćiechę grzeſzenia / ktora ábo poźniey przychodźiłá ná Pſálmy / ábo byłá w pracy leniwſza / rożnemi ią ſpoſobámi wymawiáłá. Jeżeli byłá gniewliwa / łágodnośćią; ieżeli ćierpliwá / ſtrofowániem; owego v Apoſtołá náſláduiąc: Cz go chcećie? z rozgą przyidę do was? czy w duchu łáſkáwośći / y ćichośći? 1. Cor. 4. Wyiąwſzy pożywienie y odźienie / żadney mieć czego niepozwaláłá z mowiącym Páwłem: Máiąc pożywienie, y odźienie ná tym przeſtáiemy: 1. Tim. 6. żeby zwyczáiem więcey mienia / nie dáłá mieyſcá łákomſtwu; ktore żadnemi nienápełnia ſie doſtátkámi, Eccleſ: 5. á czym więcey ma / więcey ſzuka: y áni hoynośćią / áni niedoſtátkiem vmnieyſza ſie. Sprzećiwiáiących ſie ſobie / słowámi łágodnemi iednoczyłá. Roſpuſtne młodych dźiewczek ćiáłá / częſtemi y podwoynemi kruſzyłá poſtámi; woląc / żeby ná żołądku bolały / niż ná duſzy; Gdy poſtrzegłá ktorą vpiekrzoną: zmárſzczeniem ćiáłá / y záſmuceniem twarzy / ſtrofowáłá błądzącą / mowiąc: ochędoſtwo ćiáłá / y ſzát / ieſt duſze plugáſtwo: á ſzpetnego słowá / y roſpuſtnego niegodźi ſie nigdy z vſt Pánieńſkich wypuśćić; ktoremi znákámi / lubieżny duch pokázuie ſie:

ſię: y przez powierzchnego człowieká/ wewnętrznego człowieká wády wydáią ſię. Ktorą ięzyczną/ ſzczebietliwą/ żuchwáłą/ y poſwatkámi ćieſzącą ſię poſtrzegłá/ y po częſtym napomnieniu/ popráwić ſię niechcącą; między oſtátniemi/ y precz od zgromádzenia Sioſtr/ przed drzwiámi refektarzá/ modlić ſię náznáczáłá y oſobno bráć pokarm: áby ktorey ſtrofowánie nie nápráwiło; vlecżyło záwſtydzenie. Rádziezą iákoby świętokrádztwem brzydziłá ſię; á ktory między świeckiemi ludźmi ábo máły zda ſię/ ábo żánic; ten/ że był w Klaſztorách bárdzo wielki wyſtępek/ powiádáłá. Ná coż mąm wſpomináć miłośierdzie/ y pilność wielką przećiwko chorującym; ktore dziwną vſługą/ y opátrzeniem odżywiáłá? A gdy inſzym ſłabieiącym/ doſtátkiem vdzieláłá wſzytkiego/ y potraw też mięſnych dodawáłá; gdy záś ſnadź ſámá záchorowáłá/ nic ſobie nie pozwaláłá: y w tym tylko nierowną ſię pokázywáłá; że ku inſzym miłośierdzie/ á ku ſobie oſtrość przemieniáłá. Zadna z młodych pánienek zdrowego/ y żywego ćiáłá/ tákiey nie chwyćiłá ſię powśćiągliwośći; iákiey oná zwątlonych/ y ſtárych/ y oſłábionych członkow! Przyznąm/ w tey rzeczy przyuporníeyſzą byłá; iż ſobie nic niepozwoliłá/ y nikomu nápomináiącemu nieuſtąpiłá. Mieśiącá Lipcá/ pod czás ogniſtych vpáłow/ zápádłá ná pożár gorączki; á po ſtráconey nádziei/ gdy zá miłośierdziem Boſkim odetchnęłá/ y lekárze rádzili/ dla pośilenia ćiáłá; iż winá było trzebá lekkiego/ y niewiele; żeby wodę piiąc w puchlinę ſię nieobrácáłá: y iá ſkryćie Błogoſłáwionego Biſkupá Epifániuſzá prośiłem: áby ią nápomniał/ y owſzem przymuśił pić wino; oná iáko byłá roſtropną/ y byſtrego dowćipu; záraz vznáłá záſádzkę y vśmiechnąwſzy ſię/ iż to moie było/ co on mowił/ wydáłá/ słowem rzekſzy; gdy Błogosłáwiony Biſkup/ po wielu nápominániu wyſzedł z izby; gdym ſię pytał/ coby ſpráwił/ odpowiedział. Tylem poſtąpił/ że w Stárego człowieká zgołá wmowiłá; ázebym winá niepił. To opowiádąm nie/ żebym nieroſtmyślnie/ y nád śiły wźięte/ ćiężáry chwalić miał; zá nápomnieniem Piſmá (*Nád ſię ćiężáru niepodnoś*) Prou. 13. ále iż duchá tey gorącośći/ y prágnienia wierney duſze/ z tego tákże dowieść chcę dotrwánia/ śpiewáiącey: *Prágnęłá duſzá moiá do ćiebie, iák wielękroć tobie ćiáło moie!* Pſal. 62.

XX. Trudna ieſt miáry dotrzymáć we wſzytkim: y prawdziwie/ według Filozofow zdánia: *Miárá cnotá ieſt, wyſtępkiem zbyteczność rozumieia.* Co my iednym á krotkim zdániem wyłożyć możemy: *żeby nic názbyt.* Ktora w pogárdzie potármow/ ráko miáłá ſtáłość: w ſmutku ćicha byłá; á ſwoich śmierćiámi omdlewáłá/ dźiatek naywięcey. Gdyż y przy Małżonká/ y corek záſnieniu/ záwſze o niebeſpieczeńſtwo przychodziłá; á gdy vſtá/ y żołądek żegnáłá; y Mátki boleść/ Krzyżá wyznaczeniem vśmierzáć vśiłowáłá; áffektem zwyćiężona zoſtawáłá/ y łátwo wierzący vmyſł/ Rodzićielſkie wnętrzności przerażáły: á duchem zwyćiężáiąc/ ćiáłá vłomnośćią zwyćiężona bywáłá. Ktorą raz ſłabość porwawſzy/ przez długi czás trzymáłá; iż y nąm niepokoy/ y ſobie niebeſpieczeńſtwo podawáłá. Czym ſię oná ćieſzyłá/ cominutá przypomináiąc: *nędzny ia człowiek, ktoż mię vwolni z ćiáłá tey śmierći* Roman. 7. Niech rzecze roſtropny Czytelnik; iż miáſto pochwały/ nágánę opiſuię. Swiádczę ſię IEzuſem/ ktoremu oná ſłużyłá/ y ia ſłużyć prágnę/ że nić ná tę/ y ná owę ſtronę niezmyślam; ále iáko Chrześćiánin/ o Chrześćiánie/ co ieſt prawdziwego/ opowiádam; to ieſt Hiſtoryą piſzę/ nie mowę chwały/ á iey wyſtępki/ iż inſzych ſą cnoty: wyſtępki mowię według vmyſłu mego/ y wſzytkich Sioſtr/ y Bráći prágnienia/ ktorzy ią kochamy/ y vmárłey ſzukamy.

XXI. *Atoli oná wypełniłá bieg ſwoy; y wiáry dochowáłá, y teraz záżywa korony ſpráwiedliwośći.* 2. Tim. 4. *Y chodźi zá Báránkiem gdźieśiękolwiek obroći.* Apoc. 14. Náſycona zoſtáie że łáknęłá/ y w rádośći wyśpiewuie: *Iákośmy ſłyſzeli, ták y obaczyliśmy, w mieśćie Páná doſkonáłośći, w mieśćie Bogá náſzego.* Pſal. 47. O Błogosłáwiona rzeczy przemiáno! płakáła/ żeby ſię záwſze śmiáłá. *Wzgárdźiłá ieźiorámi ſkáżonemi; żeby źrzodło Páná náláztá.* Ierem. 2. Odźiana włośiennicą/ żeby teraz wybielonych ſzát záżywáłá y mowiłá: *Zdrápáłáś wor moy, y oblogłeś mię rádośćią* Pſal. 20. *Popioł iáko chleb iádłá, y napoy ſwoy z płáczem mieſzáłám.* Pſal. 101.

mowiąc:

mowiąc: *Były mi łzy moie, chleby w dźień y w nocy*: Pſ. 41. Żeby ná wieki chlebá Anielſkie° záżywáłá/ y śpiewáłá: *Koſztuyćie, y obaczćie, iż wdźięczny ieſt Pan.* Pſ. 33. Y znowu: *Wybuchnęło ſerce moie, ſłowo dobre; opowiádam ia dźiełá moie Krolowi.* Pſal. 44. Z Iſáiaſzá/ á raczey Páná przez Izáiáſzá/ w ſobie widźiáłá ſłowá wypełnione: *Oto ktorzy mi ſłużą, ieść będą; á wy łáknąć będźiećie: oto ktorzy mi ſłużą pić będą; á wy prágnąć będźiećie: oto ktorzy mi ſłużą rádowáć ſie będą; á wy wſtydźić ſie będźiećie: oto ktorzy mi ſłużą wyſkákowác będą; á wy záś wołáć będźiećie, dla bolu ſercá, y dla záſmucenia duchá, wyć będźiećie.*

XXII. Powiedźiałem/ iż oná záwſze ſie ſtrzegłá iezior zmieſzánych; żeby źrzodło Páná znalázłá/ żeby mogłá weſ[e]ło śpiewáć: *iáko ielen prágnie do źrzodłá wody, ták prágnie duſzá moiá do ćiebie Boże: kiedyſz przyidę y pokáżę ſie przed oblicznośćią Bogá?* Pſal. 41. Dotknę tedy krotko/ iáko Heretyckich błotniſtych chroniłá ſie káłuż/ y onych mijáłá iák Pogánow. Niektory ſzalbierz chytry/ y iáko ſie zdał ſobie/ vczony/ y mędrek: gdym ia niewiedźiał/ począł iey przekłádáć pytánia/ y mowić: co zgrzeſzyło dźiećię/ żeby od diabłá opętáne było? w ktorym wieku powſtáć zmártwych mamy? Jeżeli w tym wiáttym vmieramy; tedyć karmićielow po zmartwychwſtániu będźie trzebá; ieżeli w inſzym/ bynamniey nie będźie zmartwychwſtánie vmárłych/ ále przemienienie w inſzych? Rozność tákże płći/ męſzczyzny y białeygłowy/ będźieli? ábo nie będźie? Jeżeli będźie; pu[ó]ydą zátym y gody y złączenie/ ále też y rodzenie: ieżeli nie będźie; zniozſzy rozność płći/ też ćiáłá niepowſtáną: *gdyż obćiąża źiemſkie pomieſzkánie, vmyſł wiele vważáiący?* Sap. 9. ále ſzczupłe będą/ y duchowne zá náuką Apoſtolá: *Záśiewa ſie ćiáło źwierzęce: powſtánie ćiáło duchowne.* 2 Cor. 15. Z czego wſzytkiego dowodźić chćiał/ że rozumne ſtworzenia/ dla nie ktorych niedoſtátkow/ y dawnych grzechow/ do ćiał wſtąpiły; y według rozności/ y záwinienia grzechow/ w tákim ábo w tátim ſtanie rodzą ſie; áby lubo ćiał zdrowośćią ćieſzyły ſie/ y rodźicow bogáctwy/ y ſzláchectwem; lubo w niezdrowe ćielſko/ y dom vbogich przychodząc/ kárániá dawnych wypłacáły wyſtępkow; á nátym świećie/ y wćiá-

lách/ iákoby w więźieniu zoſtawáły. Co gdy vſłyſzáłá/ y do mnie donioſłá/ wyiáwiwſzy człowieká; á mnie należáło koniecznie złośliwey iáſzczurce/ y zábiiáiącey beſtyi dáć odpor: o ktorych Pſalmiſtá przypomina mowiąc: *niepoday beſtiam, duſz wyznáiących ćiebie:* Pſal. 73. & 67. *Zgrom Pánie beſtiie piora; ktorzy piſząc niepráwość, mowią przećiw Pánu kłamſtwo, y podnoſzą ná wyſokośći vſtá ſwoie:* Przyſzedłem do człowieká/ y zá modlitwą tey/ ktorą zwieść vśiłował; krotkim ſpytániem zwiozáłem go mowiąc: Jeżeliby wierzał w przyſzłe zmártwychwſtánie vmárłych/ ábo nie? ktory iż wierzał/ gdy odpowiedźiał; wniozłem: też powſtáną ćiáłá/ czyli inſze? gdy odpowiedźiał/ też; ſpytałem ſie w teyże płći/ czyli w inſzey? Ná pytánie milczącemu/ y ná kſztałt iáſzczurá/ tám y ſam głowę przenoſzącemu/ áby go nie uderzono: Iż práwi/ milczyſz/ ia ſobie zá ćie odpowiem/ y co zátym idźie wnioſę. Jeżeli nie powſtánie białagłowá/ iáko białagłowá; áni męczyzná/ iáko męczyzná/ nie będźie zmártwychwſtánia vmárłych: gdyż płeć członki ma/ członki záś wſzytko ćiało ſtánowią. Gdyby záś płći/ y członkow nie było; gdźieſz będźie zmartwychwſtánie ćiał/ ktore bez płći nie zoſtáią/ y bez członkow? Zátym ieżeli ćiał nie będźie zmartwychwſtánia; cále niebędźie zmartwychwſtánie vmárłych. Ale y to/ co o godách zárzucaſz: gdyby też członki były/ byłyby y gody: przez Zbáwićielá vkátwiono ieſt mowiącego: *Błądźićie nieznáiąc Piſmá, áni mocy Boſkiey.* Matth. 22. *Bo w zmartwychwſtániu vmárłych nie będą ſie żenić, áni zá mąż nie poydą; ále będą podobnemi Aniołom:* Lucæ 20 A gdźie ſie mowi: nie będą ſie żenić/ y zá mąż niepoydą; tám ſie płći rozność pokázuie. Żaden bowiem o kámieniu y drewnie nie mowi: nie będą ſie żenić/ oni zá mąż niepoydą: ktore przyrodzenia żenić ſie niemáią; ále otych/ ktorzy mogą żenić ſie/ á łáſką Chryſtuſową/ y mocą/ nie żenią ſie. A ieżeli zárzućiſz: *Iákoſz tedy będźiemy podobnemi Aniołom, gdyż między Aniołámi niemáſz Męſzczyzny y białey płći:* Lucæ 7. Krotko poſłuchay: Nie iſtność nam Anielſką/ ále wſpoł pomieſzkánie/ y błogosławieńſtwo Pan obiecuie. Jáko y Jan Chrzćićiel/ nim go śćięto/ Aniołem był názwány; y wſzyſcy

Swiećí / y Pánny Boże / tákże ná tym świećie / żywot w sobie wyrażáią Anielski. Gdy bowiem mowią: *będźiećie podobnemi Aniołom*; podobieństwo obiecuią / nie przyrodzenie odmieniáią. A oraz odpowiedz / iáko to tłumáczysz? *że Tomasz Páná zmartwychwstáiącego tknął sie rąk, y widźiał włocżnią, bok iego przebity?* Ioan. 20. R. *Piotr nábrzegu stoiąc, widźiał Páná cześć pieczoney ryby, y plastr miodu iedzącego?* Lucæ 24. Ktory stał / záiste miał nogi. Ktory pokazał bok zrániony / tedyć y żywot / y pierśi miał: bez ktorych nie są boki z żywotem / y pierśiámi spoione. Ktory mowił iezykiem / y podniebieniem y zebámi mowił. Jáko bowiem smyczek o strony / ták y iezyk obiia sie o zeby / y mowiący dźwiek wydáie. Ktorego mácano rąk / toć zátym y rámioná miał. Gdy tedy mowią / iż wszytkie członki miał; należyta iest / iż wszytko ćiáło miał / ktore sie skłáda z członkow: á bez wątpienia nie żeńskie / ále meskie: to iest / teyże płći / w ktorey vmárł. A ieżeli záрzućisz; toć y my po zmartwychwstániu ieść bedźiemy? y iáko przez zámkniete drzwi pryszedł / Ioan. 20. przećiw przyrodzeniu tłustych / y gestych ćiał? Vsłyszysz: Niechćiey dla pokarmu / zmartwychwstánia wiáry / w potwarz ćiągnąc. Gdyż y Xiążecia Bożnice / corce w skrzeszoney / kazał dáć pokarm: Marci 5. y Łazarz przez cztery dni vmárły / z nim (piszą) záżywał bánkietu / Ioan. 12. żeby zmartwychwstánia ich / obłudą nie rozumiano. Jeżeli zás przez záwárte wszedł drzwi / y dlatego duchowne / y powietrzne ćiáło vsiłuiesz wywieść: tedyć y / nią vćierpiał (gdyż przećiwko przyrodzeniu ćieszkich ćiał po morzu chodźił) duchowne ćiáło miał? y Apostoł Piotr ktory tákże po wodách záwieszonym przechodźił krokiem / Matt. 14. iż miał duchowne ćiáło wierzyć przyszłoby: gdyż moc / y wszechmocność / więcey pokázuie sie Boska / kiedy co dźieie sie przećiw przyrodzeniu. A żebyś wiedźiał / że w wielkośći znákow / nie przyrodzenia odmiáná; ále Boska wszechmocność pokázuie sie: ktory chodźił w wierze / począł w niedowiárstwie tonąć; gdyby go reká Páná niepodźwignełá mowiącego: *Máłey wiáry, czemuś wątpił!* Dźiwuie sie zás / że zátwárdźiasz czoło / ná mowe Páńską: *Włoż sám pálec twoy, y tykayśie ręku moich: y zćiągniy rękę twoię, á wpuść w bok moy, y niechćiey bydź niedowiárkiem, ále wiernym.* Ioan. 20. R. gdźie indźiey: *Obacżćie ręce moie, y nogi moie iż ia ten iestem.* Lucæ 24. Macayćie y pátrzayćie / że Duch ćiáłá / y kośći niema; iáko iż ia mam / widźićie. A gdy to rzekł; *Pokazał im ręce y nogi.* Słyszysz o kośćiách y ćiele / y nogách / y rekách; á mnie bálki Stoikow / y wietrzne iákieś száleństwá zmyślasz. A ieżeli pytasz? czemu dźiećie od diabłá opętáne bywá / ktore grzechu nie miáło? ábo w iákim wieku zmartwychwstáć mamy? gdyż w rożnym wieku vmieramy? niechetnie przyimiesz: *Sądy Boskie przepáść wielka* Ps. 35. R. *O wysokośći bogactw mądrośći y vmieiętnośći Boskiey! iáko nieprzeniknione są iego sądy, y niedośćigłe drogi iego!* Rom. 11. *Ktoż bowiem doszedł zdánia Páńskiego? ábo kto był porádnikiem iego?* Wieku zás rożność / nie mi ni ćiał prawdy. Gdy bowiem codźień ćiáłá násze przechodzą / y ábo rosną ábo niszczeią / tedyć tyle nas bedźie ludźi / ile sie codźień przemieniamy? ábo inszy był lat máiąc dźiesieć / inszy máiąc trzydźieśći / inszy piećdźieśiąt / inszy iuż wszytkie siwe głowe máiąc? A zátym według Kośćielnego podawánia / y Apostołá Páwłá / to odpowiedźieć trzebá; *iż mężá doskonáłego, y w miárę lat zupełnośći Chrystusá, zmártwych powstániemy.* Eph. 4. W ktoreyże y Adam stworzony był / Żydźi rozumieią / á Pan Zbáwiciel iż zmartwychwstał cztery: y wiele inszych / z oboygá Pismá świetego / ná zátkánie geby heretykom przyniozłem. Od ktorego dniá ták poczełá brzydźić sie człowiekiem / y wszytkiemi / ktorzy teyże náuki byli; że ich głośem pospolitym nieprzyiyćiołmi Páná nazywáłá. A tom powiedźiał / nie / żebym krotko / tácerstwo przekonywáć miał; ktoremu wielo Kśiąg odpowiedźiećby trzebá: ále żebym wiáre tákiey białeygłowy pokazał; ktora wolałá nieprzyiáźni ludzkie znośić vstáwiczne / niżeli ná obrázę Bogá przyiáźnią szkodliwą zárábiáć.

XXIII. Powiem tedy / iákom począł. Nic nád dowćip tey poietnieyszego nie było. Nierychła byłá do mowienia / predka do słuchánia / pámietáiąc ná ono przykazánie; *Słuchay Izráelu y milcz,* Eccles. 3. Pismo święte vmiáłá ná pámiec / á kocháiąc sie w historyey y powiádáiąc / że to był grunt prawdy; bárdźiey iednak siłá zá

zrozumieniem duchownym / y tym po-
krytem zbudowánie duße opátrowáłá.
Nád to przymuśiłá mnie / áby Stáry y
Nowy Testáment z Corką/ zá moim wy-
kłádem/ przeczytáłá. Czemu dla záwsty-
dzenia przeczoc ; dla vstáwicznośći ie-
dnák / y częstych prośb iey / vczyniłem ;
żebym vczył czegom śie náuczył / nie od
śiebie sámego/ to iest/ od chárdośći zło-
śliwego náuczyćielá / ále od Oświeco-
nych Kośćiołá Mężow. Jeżelim gdźie
záćiął śie / y żem nie vmiał / ßczerże wy-
znawałem ; bynaymniey przyśtáć ná to
niechćiáłá / ále vstáwicznym pytániem
wymagáłá ; z wielu y rożnych zdánia /
ktoreby mi śie podobnieyße zdáło/ ábym
opowiedźiał. Powiem y to co śnadź zá-
wistnikom/ zdáć śie będźie nie podobna.
Zydowskiego iezyká/ (ktoregom śie ia z
młodośći/ z wielką pracą y potem po czę-
śći náuczył/ y nieśprácowánym rozmy-
ślániem nie opußczam ; żebym sam od
niego nie był opußczony) vczyć śie chćiá-
łá / y doßłá : ták iż Psalmy po Hebráy-
sku śpiewáłá / y mowę bez wßelkiey Łá-
ćinskiego iezyká włásnośći / czyniłá. Co
záiśte áż podźiś dźień w świętey corce
iey Eustochium widźiemy ; ktora ták zá-
wße przylepiona byłá Mátce/ y roskazá-
niu iey posłußna ; iż nigdy bez niey nie
vspokaiáłá śie/ nigdy nie wychodźiłá/ ni-
gdy pokármu nie bráłá / y iednego pie-
niądzá w mocy swoiey nie miáłá ; ále y
Oyczystych / y Máćierzystych dobr / od
Mátki ná vbogie rozdániem ćießyłá śie;
á miłość przećiw Rodźićielce/ zá naywięk-
ße dźiedźictwo / y bogáctwá rozumiáłá.
Niepowinienem milczeniem opuśćić / iá-
kim rośpływáłá weselem ; iż vsłyßáłá/ iá-
ko Paulá Wnuczká iey/ z Lety y Toxoci-
uśá vrodzona : y owßem przez ślub / y
przyßłego Pánienstwá obietnicę / poczę-
tą ; w kolebce/ y brzękádłách ßepleniącym
iezykiem/ Alleluia záśpiewáłá/ y Bábki/
y Ciotki imioná przerywániem słow pie-
śćiłá. W tym sámym Oyczyzny vprá-
gnienie miáłá ; żeby Syná / Synowę /
Wnuczkę / wyrzekáiących śie świátá / á
Chrystusowi służących obaczyłá. Co y
ziednáłá po częśći. Gdyż Wnuczká / do
záślubienia Chrystusowi zostáwiona iest;
Synowa wiecznemu poruczáiąc śie wsty-
dowi / Swiekry powodem / wiárę/ y iáł-
mużnámi postępuie : y w Rzymie wyrá-
źić vsiłuie/ co w Jeruzalem oná wypełniłá.

XXIV. Coż czyniß dußo? czemuż do
iey śmierći przystąpić wzdrygaß śie! iuż
dawno obßernieyßa práśuie śie księgá /
gdy śie boiemy do ostátká przyść : ták-
by pomilczeniem náßym / y ná chwałách
iey zábáwieniem/ odwlec śie mogło ześćie.
Dotąd pogodnemi żeglowáliśmy wiá-
trámi / y pryśkáiące morzá wody/ bieżą-
cy okręt brozdźił : teraz ná skáły wpá-
da mowá/ y nádętym náwálnośći wzru-
ßeniem/ oczywistym nąm obiemá/ grożą
zátopieniem ; ták/ iż rzec muśiemy : *Ná-
uczyćielu rátuy nas, giniemy.* Lucæ 8. Y
owo : *Powstań, á czemuż záśypiaß Pánie?*
Psal. 43. Ktoż bowiem mogłby suchymi
oczymá Paule opowiedźieć vmieráiącą?
Zápádłá w ćiężką bárdzo niemoc/ y o-
wßem/ czego życzyłá / ználázłá ; áby nas
opuśćiłá/ y zupełniey z Pánem śie z iedno-
czyłá. W ktorey słábośći / Eustochium
Corki/ doświadczona záwße przećiw mát-
ce miłość ; więcey od wßytkich potwier-
dzona iest. Sámá śiedźieć przy łożeczku/
ogánkę trzymáć / głowę podpieráć / po-
dußkę podkłádáć / śćieráć nogi/ żołądek
dłonią zágrzewáć/ miękkie posłánie prze-
śćieláć/ wodę gorącą chłodźić / serwetę
podawáć / wßytkich służebnic vprzedząć
powinnośći : y cokolwiekby inßa vczyni-
łá/ zá wydárćie zasługi swoiey rozumieć.
W ktorych oná modlitwách / w ktorym
płáczu/ y wzdychániu/ miedzy leżącą má-
tką/ y iáskinią Pańską przebiegáłá ; żeby
iey nie odbierano/ tákiego towárzystwá;
żeby zá odeśćiem iey nie żyłá ; żeby ná
iednychże márách wynieśiona byłá! Ale
o śmiertelnych krewkie / y nie trwáłe
przyrodzenie ! y gdyby wiárá Chrystuso-
wá/ nie podnośiłá nas do niebá/ á wie-
czności dußy nie obiecowano ; z bestiámi
y bydłem iednoż postánowienie iest. *Ie-
dnoż ześćie sprawiedliwemu, y niezbożne-
mu; dobremu y złemu; czystemu, y nie czy-
stemu; ofiáruiącemu, y nieofiáruiącemu.* Ec-
cles. 3. & 9. *Iáko dobry, ták y kto grzeßny:
iáko kto przyśięga, ták y ten ktory śie przy-
śięgi boi. Iednáko sa y ludźie, y bydło, w
perzynę, y popioł rozsypuia śie.*

XXV. Czegoż śie długo báwię / y żal
moy odwłaczáiąc dłużßym czynię ? Czu-
łá nayrostropnieyßa miedzy biało płćią/
śmierć nástępuiącą ; y przy oźiębnieniu
z iedney strony ćiáłá y członkow / tylko

duchá letność w świetym ſercu bijocą: á przećie iákoby do ſwoich wychodziłá / á obcych opuſzczáłá / owe wierſzyki ſzeptáłá: *Pánie zákocháłám ozdobę domu twego, y mieyſce mieſzkánia chwały twoiey.* Pſal. 25. *Iák vkocháne przybytki twoie, Pánie mocy! prágnie y omdlewa duſzá moiá, do Przyśionkow Páńſkich.* Pſal. 83. J: *Obráłám porzucona bydź w domu Bogá mego; więcey niż mieſzkáć w przybytkách grzeſznikow.* A gdym iey pytał / czemu milczáłá / czemu niechćiáłá odpowiedźieć / ieżeli ią co boláło: Greckim iezykiem odpowiedźiáłá: iż nie miáłá nic przykrośći; ále wſzytko ſpokoyno / y vćiſzono przegladáłá. Potym zámilkłá y záwárſzy oczy / iákoby iuż ná śmiertelność niedbáłá; áż do wytchnienia duchá oſtátniego / iedneż powtarzáłá wierſzyki; á co mowiłá ledwośmy ſłyſzeć mogli: y pálec ná vſtách trzymáiąc / znák Krzyżá wyrażáłá ná wárgách. Vſtał duch / y zhneła śmiertelnie: y chcąc żeby duſzá wyſzłá / ſáme przykrość / ktorą śmiertelnych dokonywa żywot / ná chwałe Páná obracáłá. Byli przytomni Jerozolimſcy / y inſzych miaſt / Biſkupi; y Kápłánow niżſzego ſtopniá / y Lewitow niezliczona liczbá; wſzytek Klaſztor / Pánien y Zakonnikow chory nápełniły. J záraz / iáko vſłyſzáłá Oblubieńcá wzywáiącego: *Powſtań, podź Przyiaćiołko moiá, ozdobna moiá, gołębico moiá; gdyż oto zimá mineła, y odeſzłá, deſzcz vſtał:* Cant. 2. iemu weſoło odpowiedźiáłá: *Kwiećie pokazáło ſie ná ziemi, czás obcinánia przyſzedł.* Y: *Wierzę obaczyć dobrá Páńſkie, w ziemi żyiących.* Pſ. 26.

XXVI. W tym záraz / nie kwilenie iákie / nie płácz / iáko miedzy świeckiemi ludźmi bywáć zwykło; ále Pſalmow / iezykámi rożnemi roie brzmiáły: y przenieśiona rekámi Biſkupow / kárki pod máry podkłàdáiących; gdy inſzi Biſkupi / z lámpámi y świecámi poprzedzáli; inſzi chory śpiewáiących záczynáli; wśrzod Kośćiołá / táſkinie Zbáwićielowey ieſt złożona. Wſzytkie ná pogrzeb iey / Páleſtyńſkich miaſt zgromádzenia zbiegły ſie. Ktoregoż z Puſtelnikow ná puſtyni vkrytych / celá ſwoiá vtrzymáłá? Ktoro z Pánien / komorek ſkrytośći zákryły? Zá świetokradzcę rozumiano / ktoryby tákiey Białeygłowie / oſtátniey nie oddał vſługi. Wdowy / y vbodzy / náprzykład Dorkády / ſuknie od niey dáne pokázowáli. Actor. 9. Wſzytká niedoſtátnich liczbá / że mátkę y karmićielkę zgubili / wołáli. A co dźiwna ieſt / nic śinośc nie odmieniłá twarzy: ále ták powagą iákaś / y wſpániáłość lice nápełniła; żebyś ią miał nie zá vmárłą / ále zá śpiącą. Hebráyſkim / Greckim / Łáćinſkim / Syryiſkim iezykiem / Pſalmy w porządku brzmiáły; nie tylko przez trzy dni / poki pod Kośćiołem / y przy iáſkini Páńſkiey pogrzebiona nie byłá: ále przez wſzytek tydźień / wſzyſcy ktorzy przychodźili / ſwoy pogrzeb y właſne poczytáli łzy. Wielebna Pánná / Corká iey Euſtochium / táko wykarmiona mlekiem Mátki ſwoiey / Pſal. 130. oderwáć ſie od Rodźićielki nie mogłá: cáłuiąc oczy / wlepiwſzy ſie w twarz / wſzytko ćiało śćiſkáiąc / y ſámá z Mátką pogrzebiona bydź prágnąc.

XXVII. Swiádkiem ieſt Jezus / y iednego zgołá pieniądzá po niey / Corce nie zoſtáło; ále iákom iuż przedtym rzekł / zoſtáwione wielkie długi: á co nád to trudnieyſza ieſt / Bráći y Sioſtr niezliczona wielkość; ktore y podeymowáć ćieſzko bárdzo / y porzućić nie pobożna było. Coż nád tę cnotę dźiwnieyſzego? iáko gdy Białagłowá wielce ſzláchetnego vrodzenia / wielkich niekiedy bogactw / ták wielką wiárą wſzytko rozdáłá / że áż do vboſtwá oſtátniego przyſzłá? Niech ſie chełpią inſzi pieniądzmi / y do ſkárbcu Bożego wnieśioną ſpiżą / y ná ſznurách złotych dárámi wiſzącymi. Zaden więcey nie dał vbogim; nád tę / ktora ſobie nic nie zoſtáwiłá. Teraz oná bogactw záżywa / y tych dobr *ktorych áni oko widźiáło, áni vcho ſłyſzáło, áni do ſerca ludzkiego weſzło.* 1. Cor. 2. Nád náſzą zámiáną vbolewamy / y zazdrośćić rácżey chwały iey bedźiemy ſie zdáli; gdybyśmy chćieli dłużey płákáć krolującey. Beſpieczna bądź Euſtochium / wielkim dźiedzictwem vbogácona ieſteś. *Cześć twoiá, Pan:* Thren. 3. á żebyś ſie tym więcey weſeliłá; Mátká twoiá / długim męczeńſtwem vkoronowána ieſt. Nie tylko bowiem wylánie krwie / zá wyznánie rozumie ſie; ále też nábożney duſze niewola niezmázána / codźiennym męczeńſtwem ieſt. Owá Korona z roż y fiołkow vwita ieſt; á tá z Lilij. Z tadći y w Pieśniách Pieśni nápiſano: *Brátunek moy biały, y rumiány.* Cant. 5. w pokoiu y ná woynie / iednákoż

zapłá-

zapłátę zwyćiężáiącym dáiąc. Mátká mowię / twoiá / vsłyszałá z Abráhámem: *Wynidź z źiemie twoiey, y z pokrewnośći twoiey, á podź do źiemie ktora pokażę tobie.* Gen. 12. J przez Jeremiaszá / Páná przykázuiącego: *Vćiekayćie z poyśrzodku Bábilonu, y záchowayćie duszę wászę.* Ier. 50. Tá tedy wyszłá z źiemie swoiey / y áż do dniá śmierći swoiey / nie wroćiłá śie do Chál deyskiey źiemie / áni gárcow Egipskich / y polewczástośći miąs prágnęłá; Exod. 16. ále chory zá sobą prowádząc Pánieńskie; mieszkáiąc z Zbáwićielem skáłá śie: z máluchnego Betleem / ná niebieskie Krolestwo wstępuiąc / mowi do prawdziwey Noemi: *Lud twoy, lud moy: á Bog twoy, Bog moy.* Ruth: I.

XXVIII. Tęć Kśiążkę / przy dwuch nocnych robotách / z tą ktorą ty znośisz bolesćią / do pisánia podałem. Gdyż ilekroć pioro prowádźić chćiał / y praco wypisáć obiecáno; tylekroć zdrętwiáły pálce / owisłá ręká / zmysł ostábiał. Dla czego y nie pocżesna mowá / prágnienie pisącego / bez wszelkiey głádtośći / y słow przyiemności wyświadcza.

XXIX. Żegnam ćię o Paulá! á ty czczącego ćiebie ostátnią stárość / modlitwámi wspieray. Wiárá y vczynki twoie / z Chrystusem ćię łączą: obecna łáski twoiey / o co prośisz / ziednasz. Wystáwiłem pámięć twoię / nád spiżę trwalszą / ktorey żadna zepsowáć nie może stárość. Horat. Wyryłem napis ná grobie twoim / ktorym tey Kśiążce przydał: áby gdźiekolwiek nászá mowá zaydźie / ćiebie wychwalono / ćiebie w Betleem pogrzebioną Czytelnik vznał.

NAPIS GROBU.

Scypio ktorą zrodźił / y Páwlá Przodkowie /
 Agámemnon z Gráchámi / ktorą Corką zowie.
W tym leży grobie / Paulá z Prádźiádow názwána /
 A Mátká Ewstáchiey / zá naypierwszą miana.
Miedzy Senatem Rzymskim: po tákiey ozdobie /
 Jest z Vbogim Chrystusem / przy Betlemskim żłobie.

NA CZELE IASKINI.

Pátrzysz ná dosyć szczupły grob / w skále wyćiętey:
 Gospodá to Paule iest / w Niebo z źiemie wźiętey.
Bráta / Krewnych / y z Rzymem / zbywszy śie Oyczyzny.
 Dobr dźiatek; w domu chlebá odbiera skład żyzny.
Tu żłob twoy Chryste / w tym trzey Mędrcy / dźiwne / progu /
 Dáry niosąc / oddáli Człekowi / y Bogu.

XXX. Zásnęłá Swięta y Błogosłáwiona Paulá / dwudźiestego szostego dniá Styczniá / we Wtorek po záchodźie słońcá. Pochowána iest dwudźiestego osmego dniá mieśiącá tegoż. Zá Konsulow Honoriuszá Augustá szosty raz / y Arystenetá. Żyłá w świętym postánowieniu w Rzymie lat pięć: w Betleem lat dwádźieśćiá. Wszytkiego żyćia / czás wypełniłá lat pięćdźieśiąt y sześć / mieśięcy ośm / dni dwádźieśćiá y ieden.



ZYWOT

ZYWOT
S. MARCELLE WDOWY.
od S. HIERONIMA nápiſány.
w Liśćie 16. do Principiey Pánny.

I. Częſto/ y wielce nálegaſz Pánno Chryſtuſowá Principia/ ábyś pámięć S. Białeygłowy/ piſmem odnowił: y dobro ktoregośmy długo záżywáli/ inſzym ták że dla wiádomośći y náśládowánia opiſał. Wielce vbolewam/ że pobudzaſz ochotnie bieżącego/ y rozumieſz/ że potrzebuie proźby/ ktorey áni tobie zgołá w iey vkochániu nie vſtępuie: y dáleko więcey odbierze/ niżeli podam dobrodźieyſtwá/ tákich przypomnieniem Cnot. Bo/ żem dotąd zámilczał/ y przez dwie lećie wzápomnienie puśćił/ nie było to z zmyślánia/ iáko źle rozumieſz; ále ſmutku niepoięteg o; ktory ták moy vćiſnął vmyſł/ żem zá lepſzą rozumiał milczeć po ten czás/ niżeli co mniey godnego iey pochwale mowić. Márcellę záś twoię/ y owſzem moię/ áże prawdźiwiey rzekę/ náſzę/ y wſzytkich Swiętych; á oſobliwie Rzymſkiego miáſtá przezacną ozdobę/ nie według vſtaw Kráſomowcow/ opowiedáć będę; ábym przekroczył iáśnie oświecony dom/ wyſokiego vrodzenia ozdobę/ y herby przez naywyżſzych Rządcow/ y Márſzáłkow Koronnych ściągáiące ſie. Nic nie będę w niey chwalił/ tylko co włáſnego ieſt/ y co nád to godniey ſza ieſt; iż bogáctwá y zacność vrodzenia wzgárdźiwſzy/ ſtáłá ſie vboſtwem/ y pokorą ſzláchetnieyſzą.

II. Ośierocona Oycá śmierćią/ męża tákże po záślubieniu w śiodmy mieśiąc pozbyłá. A gdy o nię Cerealis/ ktorego ſławne między Konſulámi imię ieſt/ dla lat y ſtárożytności domu/ y známienitey (co naywięcey mężom podobáć ſie zwykło) vrody ćiáłá/ á obyczáiow ſkromnośći/ vśilnie bárdzo proſił; y ſwoie iuż leżni obiecował bogáctwá/ á nie iáko ná małżonkę/ ále iáko ná Corkę chćiał dárowizny wlewek czynić: Albiná tákże mátká/ ták świetney podpory owdowiáłego domu/ ſámá życzyłá; oná odpowiedźiáłá: Gdybym chćiáłá iść zá mąż/ á nie wiecznemu prágnęłám ſie wſtydowi poświęćić/ wzdyć bym małżonká ſzukáłá nie dźiedźictwá. A gdy on wſkazywał/ iż mogą y ſtárzy długo żyć/ y młodźi prędko vmieráć/ nadobnie żártowáłá: Młody ć zgołá może prędko vmrzeć/ lecz ſtáry długo żyć nie może. Ktorym wyrokiem oddalony/ przykłádem zoſtał inſzym/ iż o iey małżenſtwie zwątpieli. Czytamy w Ewángeliey według Ł ukáſzá S. Lucæ 2. *Y byłá Anná Prorokini, Corká Fánuelá, z pokolenia Aſſer: á tá podeſſłych lat wielu bárdzo dni. Y żyłá z mężem ſwoim lat śiedm, od pánienſtwá ſwego, á zoſtawáłá wdową lat ośmdźieśiąt cztery, áni odchodźiłá z Kośćiołá, poſtámi y modlitwámi Pánu ſłużąc, we dnie y w nocy.* Y nie dźiw/ że widźieć záſłużyłá Zbáwićielá/ ktorego ták pracą ſzukáłá. Porownaymy śiedm lat/ z śiedmią mieśięcy: ſpodźiewáć ſie Chryſtuſá/ y trzymáć go: národzonego wyznawáć/ á w Vkrzyżowánego wierząc: máluchnego nie záprzeć ſie/ á w mężkim wieku weſelić ſie z Krolującego. Nie czynię żadney między Swiętemi białemigłowámi rożnośći/ co niektorzy między S. Mężámi/ y Kośćiołow Xiężęty/ głupie czynić zwykli: ále tám vdáie ſie przyznánie/ áby ktorych iednáż ieſt praca/ iednáż y zapłátá byłá.

III. Trudna ieſt/ w złorzeczliwym mieśćie/ y w ſtolicy/ w ktorey świátá kiedyś lud zoſtawał/ y przodkowánie wyſtępkow było: gdy vczćiwym vwłaczano/ á czyſte y niezmázáne lżono; nie záćiągnąć iákiey opácznego rozumienia bayki. Dla czego iákoby rzeczy naytrudnieyſzey/ y zgołá niepodobney prágnie Prorok rácżey/ niżli ſobie tuſzy/ mowiąc: *Błogoſłáwieni niepokaláni ná drodze, ktorzy chodzą w práwie Páńſkim.* Pſal. 118. Niepokalánych ná drodze tego wieku názywa/ ktorych żaden

den sromotney wieśći wiátr nie przyczer-
nił: ktorzy *vrągánia nie záwźięli przeći-
wko bliźnim swoim.* Psalm. 14. O ktorych
Zbáwićiel w Ewángeliey. Matt. 5. *Badź
(práwi) dobrotliwy, álbo dobrze rozumie-
iacy o przećiwniku twoim, kiedy iesteś w dro-
dze z nim.* Ktoż kiedy o tey białeygło-
wie/ coby śie nie podobáło/ vsłyszał/ áby
wierzał? ktoż vwierzył/ áby nie ráczey
sámego śiebie w złośći y niesłáwie pote-
pił? od tey naprzod záwstydzone iest po-
gáństwo/ gdy wszytkim stáło śie iáwno/
iákiby stan wdowi był Chrześćiáński: kto-
ry y ná summieniu/ y ná odzieniu poká-
zywáłá. Insze bowiem zwytły bárwi-
czką y bielidłem twarz málowáć/ iedwa-
bnemi świećić śie szátámi/ iásniec perłá-
mi/ złoto ná szyi nośić/ y ná przedźiuráwio-
nych vszách/ czerwonego morzá naydroższe
ziárná wieszáć/ piżmowáć śie/ mężow ták
płákáć; áby poty pánowánia ich/ zbywszy
ćieszyły śie/ y szukáły inszych/ nie żeby im
według Boskiego wyroku służyły. 1. Petr.
3. Gen. 4. ále żeby im pánowáły. Dla
czego y vbogich obieráią/ áby imię tylko
mężow mieć zdáli śie/ á ćierpliwie ich za-
letnikow znośili; ieżeliby co mruknęli/
záraz odrzucenia pewni. Násza wdowá
tákich záżywáłá szat/ ktoremiby zimno
oddaláłá/ członkow nie obnażáłá: złoto
áż do pierśćienia pieczętuiące° oddaláiąc;
á więcey w żołądkách vbogich/ niż w trzo-
sách záchowuiąc. Nigdy bez Mátki. Zá-
dnego z Duchownych/ álbo Zakonnych
(co wielmożnego domu czásem wyćiągá-
łá potrzebá) nie widźiáłá bez przystá-
wow. Záwsze w towárzystwie swoim
Pánny y Wdowy/ á te poważne białegło-
wy miáłá. Wiedząc/ że z roſpusty służe-
bnic/ często o sámych Pan obyczáiách są-
dzą: y iáka ktorazkolwiek iest/ iákich śie
społecznośćią ćieszy.

IV. Pismá Swiętego gorącość byłá
niepodobna/ y záwsze śpiewáłá: *W ser-
cu moim zákryłám słowá twoie, ábym nie
grzeszyłá tobie.* Psal. 118. Y owo o dosko-
náłym mężu. Psal. 1. *Y w práwie Páńskim
wola iego, á w práwie rozmyśláć będźie we
dnie y w nocy.* Rozmyślánie práwá nie
w rozwięzowániu/ co nápisáno iest (iáko
Żydowscy rozumieią Fáruzowie) ále w v-
czynku bydź rozumieiąc/ według słowá
Apostolskiego. 1. Cor. 10. *Lubo iecie, lubo
pijecie, lubo co czynićie; wszytko ná chwałę
Páńską czyniąc.* Y słowá Prorokowá mowią-
cego. *Od przykazań twoich zrozumiałem.*
Psal. 118. áby wypełniwszy przykazánie/
ná ten czás wiedźiáłá/ iż wyrozumienie
Pismá zásłużyłá. Co y gdźie indźiey czy-
tamy. Act. 1. *Iż poczał Iezus czynić, y v-
czyć.* Wstydźi śie bowiem/ lubo przeza-
cna náuká/ ktorey własne nágánie dáie su-
mnienie. A dármo tego ięzyk opowiáda
vbostwo/ y náucza iálmużny; ktory Kre-
zowemi bogáctwy nádyma śie/ y lichym
odźiány płászczem/ woiuie przećiwko mo-
lom szat iedwabnych. Znáydowáły śie
w niey pomierne posty/ powśćiągliwość
od mięsá/ winá zapách więcey/ niż smák/
dla żołądká/ y częstych niemocy. Rzadko
wychodźiłá ná widok/ á naywięcey szlá-
chetnych białychgłow chroniłá śie domow;
áby nie przymuszona byłá widźieć/ czym
wzgárdźiłá: Apostołow y Męczennikow
Kośćioły potáiemnemi czcząc modlitwá-
mi/ y ktoreby śie ludźi náćisku vchroniły:
Mátce ták dálece posłuszna/ iż czásem czy-
niłá/ co niechćiáłá. Bo gdy oná swoię
krew kocháłá/ y bez synow y wnukow/
wszytko ná bráterskie dźiatki oddáć chćiá-
łá: tá vbogich obieráłá/ á iednák Mát-
ce przećiwić śie nie mogłá: drogie noszę-
nia/ y cokolwiek sprzętow było/ bogátym
ginące pozwaláiąc/ y więcey prágnąc pie-
niądze strácić/ niż Rodźićielki serce za-
smućić. Zadna ná on czás z szláchetnych
białychgłow nie znáłá w Rzymie postá-
nowienia Zakonnego; y nieśmiáłá dla
niewidáney rzeczy/ sromotliwego/ (iáko
ná ten czás rozumiano) y podłego v lu-
dźi/ imienia przyiąć. Tá od Alexándryi-
skich naprzod Kápłánow/ y Papieżá Atá-
názego; á potym od Piotrá (ktorzy prze-
śládowánia Ariáńskiey sekty vchodząc/
iákoby do naybespiecznieyszego społeczno-
śći swoiey portu/ do Rzymu vćiekli) o
Żywoćie Błogosłáwionego Antoniego/
ieszcze ná ten czás żyiącego/ y o Klaszto-
rách w Tebáidźie Pachomiego; y o Pá-
nien/ y Wdow ćwiczeniu/ náukę powźię-
łá. Y niewstydźiłá śie wyznawáć/ iż po-
dobáć śie Chrystusowi zrozumiáłá. Tey
po wielu lat náśládowáłá Sofronia/ y
insze ktorym bárdzo owo Enniuszá przy-
stosowáć śie może: O gdyby nie w kniei
Pelion! Tey przyiáźni záżywáłá Paulá
wielebna/ w tey pokoiu wychowána Eu-
stochium/ Pánienstwá ozdobá; áby łátwe
oszácowy-

oßacowánie było/ iáka Miſtrzyni/ gdźie tákie vcznie.

V. Niech ſie ſnadź śmieie niewierny Czytelnik/ że ná pochwale białychgłowek zábawiam ſie! ktory (gdyby wſpomniał ná Swiete Niewiáſty/ zá Pánem Zbáwićielem idące ktorego/ opátrowáły z dobr ſwoich / Matth. 21. y ná trzy Márye ſtoiące przed Krzyżem. Ioan. 19. 20. y oſobliwie ná Márią Mágdálenę. Matth. 16. ktora dla pilnośći y gorącośći wiáry/ wiezyſtey imie wźiełá: y pierwßa przed Apoſtołámi Chryſtuſá widźieć záſłużyłá Zmartwychwſtáiącego) śiebie ſámego ráczey w chárdośći/ niżeli nas potępi w lekkośći: ktorzy cnoty nie płcią/ ále vmyſłem mierzamy / á wzgárdzoney ßlachetnośći y bogactw/ więkßą chwałę rozumiemy. Dla czego y Jezus/ Janá Ewángeliſtę/ miłowáł wielce; ktory dla vrodzenia ßláchetnego był znáiomy Biſkupowi Ioan. 18. Y Zydowſkich zdrad nie bał ſie/ ták dálece; że Piotrá wprowádźił ná dźiedźiniec/ y ſtał ſam ieden z Apoſtołow przed Krzyżem/ y Mátkę Zbáwićielá do ſwego wźiął; áby dźiedźictwo Pánny Páná/ Pánnę Mátkę/ Syn Pánná odebrał.

VI. Przez lat tedy wiele / ták ſwoie przepędźiłá życie/ że ſie wprzod bábą vznáłá/ niż dźiewecżką bydź przypomniáłá; chwaląc owo Plátoná/ ktory Filozofią rozmyślánim śmierći náżwał. Dla czego y náß Apoſtoł 1. Cor. 25. *Co dźień práwi vmieram dla wáßego zbáwienia.* Y Pan według dawnego przepiſánia Luc. 9. Jeżeli kto nie poniesie krzyżá ſwego codźien / y nie pnydźie zá mną / nie może bydź vczniem moim. A dawno przedtym przez Proroká Duch Swięty Pſal 43. *Dla ćiebie vmorzeni zoſtáiemy cáły dźień, oßácowano nas, iáko owce ná zábićie,* y po wielu wiekow owo zdánie Eccl. 7. *Pámiętay záwße ná dźień śmierći, á nigdy nie zgrzeßyß.* Y wielce wymownego przykazánie Rymopiſá. Perſ Sat. 5. *Zyi pomniąc ná śmierć, godźiná vchodźi: to co rozmawiam od tegoż pochodźi.* Ták tedy/ iákośmy záczęli mowić / wiek prowádźiłá/ y żyłá/ áby záwße wierzyłá/ iż vmrzeć miáłá. Ták odźiewáłá ſie ßatámi/ że o grobie pomniáłá/ *ofiáruiąc ſie ofiárą rozumną, żywą, Bogu vpodobáną.* Rom 13.

VII. Nad to/ kiedy y mnie do Rzymu z Siętemi Biſkupámi/ Paulinem y Epifánim/ Kośćielna ſprowádźiłá potrzebá; (z ktorych ieden Antyocheńſki w Syriey/ drugi Sálámińſki w Cyprze/ rządźił Kośćioł; á wſtydliwie ßláchetnych białychgłow chroniłem ſie oczu; ták czyniłá według Apoſtołá 2. Timot. 4. niewcześnie wcześnie: że wſtyd moy/ ſwoim zwyćiężyłá przemyſłem. A że ná tenże czás/ iákiegokolwiek imienia zdałem ſie bydź w náuce Piſmá; nigdy mnie nie záßłá/ żeby mnie z Piſmá o co nie pytáłá: á nie záraz żeby doſyć miáłá/ ále wnośiłá ná przećiwko pytánia: nie żeby ſprzeczáłá ſie/ ále żeby pytáiąc / dochodźiłá ich rozwiązania/ ktore że mogły bydź zárzucone/ vznawáłá. Cobym w niey cnot / co dowćipu/ co świątobliwośći/ y czyſtośći ználazł / nieśmiem mowić; ábym nád wiárę lekkowiernośći nie rzekł: y tobie więkßego żalu nie zádał / wſpominaiącey / iákiegoś dobrá pozbyłá. To tylko powiem / iż cokolwiek w nas długą nauką było zgromádzono / y codźiennym rozmyślániem / iákoby w przyrodzenie przemieniono; tego oná ſkoßtowáłá/ náuczyłá ſie/ y to ośiągnęłá: ták iż po moim odeśćiu / ieżeli o iákim świádectwie Piſmá / ſtáło ſie ſprzeczánie / do niey Sędźiney vdáwano ſie. A że wielce roſtropna byłá/ y widźiáłá to/ co Filozofowie powiedáią: (należy cobyś czynił) ták ná pytánie odpowiedáłá; że też ſwoie nie ſwoim názywáłá; ále albo moie / álbo kogoßkolwiek inßego: áby w tym ſamym / czego vczyłá / vcznią ſie wyznáłá. Vmiáłá bowiem mowę Apoſtolſką / 1. Tim. 2. *Náuczáć zás białeygłowie nie pozwalam:* żeby męſkiey płci / á czáſem Kápłánom/ o ſkrytych y wątpliwych rzeczách pytáiącym/ czynić nie zdáłá ſie krzywdy. Ná mieyſce náße záraz vſłyßelismy / żeś ty do towárzyſtwá iey przyłączyłá ſie y nigdy od niey / áni ná piąć zgołá/ iáko mowią/ nie odeßłáś: że iednegoż domu/ iedneyże komorki vżywáłáś: iż wßytkim w mieśćie nayświetnieyßym/ iáwno ſie ſtáło / iżeś ty Mátkę / á oná Corkę ználázłyśćie. Przedmieyſki folwárk/ Klaßtorem wam był/ y wieś wybrána zá puſtynią: y długi czás/ táiećie żyły / iż z náśládowánia wáßego / y náwrocenia wielu/ ćieſzyliſmy ſie: że Rzym ſtał ſie Jerozolimą. Częſte Pánien Klaßtory/

ktory/ Zakonnikow niezliczona wielkość; ták / iż zá zgromádzeniem ſie ſłużących Bogu / co przedtym zá ſromotę miano / potym było zá pochwałę. Tym czáſem niebytność náßę ſpolnemi ćießyliśmy rozmowámi/ á czego nie mogliśmy ćiałem/ duchem nágradzáliśmy: záwße potykáć liſtámi/ zwyćiężáć vſługámi/ powitániem vprzedzáć. Nie wiele tráciłá niebytność/ ktora vſtáwicznym piſániem łączyłá ſie z ſobą.

VIII. W tym vſpokoieniu/ y ſłużbie Páńſkiey/ Ráceřſka w tych kráinách powſtáłá náwáłność/ wßytko zmießáłá; y do tákiey wśćiekłośći záiußona ieſt / że áni ſobie/ áni żadnemu dobremu nie przepußczáłá. A iákoby máło było to wßytko wzrußyć / okręt pełny bluźnierſtwá do Rzymſkie° przybiłá portu; y ználázłá záraz czárá pokrywkę/ á Rzymſkiey wiáry naczyśćieyße zrzodło/ kałem błotniſte pomießáły ślády. A nie dźiw/ że ná vlicách y ná rynku przedáynych rzeczy / zmyslony wießczek / głupich wśćina pośládku; y záwinąwßy tijem / żeby koſáiących tłucze: gdyż iádowita y plugáwa náuká w Rzymie ználázłá / ktorychby zwiodłá. W ten czás kśięgi Periárchon (to ieſt kśięga od Origeneſá nápiſána/ ktorą Báronius kácerſtw ſkárbnicą názywa/ od Rufiná po Łáćinie przełożona) bezecne przetłumáczenie: w ten czás vczeń Olbius/ (to ieſt błogoſłáwiony álbo Mákárius/ do ktorego Rufinus o zfałßowániu kśiąg Origeneſá nápiſał) á prawdźiwie imienia ſwego/ gdyby był ná tákiego Miſtrzá nie nápadł. W ten czás náßych náuczyćielow ſprzećiwienie ſie/ y Fáryzeow zmießáłá ſie ßkołá. W ten czás Swięta Márcellá/ ktora ſie długo trzymáłá/ żeby ſię przez záwiſne ſprzećiwienia czego czynić niezdáłá; ták ſkoro poſtrzegłá/ iż wiárę Apoſtolſkiemi vſtámi vchwáloną/ w wielu rzeczách gwałcono: (ták iż to Kápłánow tákże/ y niektorych Zakonnych/ á naywięcey świeckich ludźi do zezwolenia ſobie poćiągáło / y proſtotę oßukáło Biſkupią/ ktory według ſwego dowćipu o inßych rozumiał) iáwnie ſprzećiwiłá ſie / obieráiąc Bogu podobáć ſie ráczey niż ludźiom. Chwali Zbáwićiel w Ewángeliey Luc. 16. Włodárzá nieſpráwiedliwośći / iż luboć przećiwko Pánu zdrádliwie: iednák y dla ſiebie roſtropnie ſie ſpráwił. Widząc Ráceřze / iż z máłey iſkierki/ wielki bárdzo zápalał ſie płomień; á podłożony dawno ogień/ iuż do wierzchow przyßedł: y nie mogło ſie vtáić/ co wielu zwiodło; proßą y otrzymuią liſty Kośćielne/ áby wſpołeczności Kośćiołá pokazáli ſie odeyść. W niedługi czás miedzy tym/ náſtępuie ná Papieſtwo Mąż przezacny Anáſtázius/ ktorego dawniey Rzym mieć nie záſłużył; áby głowá świátá/ pod tákim Biſkupem nie byłá vćięta: y owßem dla tego wźięty/ y przenieśiony ieſt / żeby raz wydánego Dekretu / modlitwámi ſwemi odmienić nie vśiłował: zá nápomnieniem Páńſkim do Ieremiaßá 14. *Nie modl ſie zá ludem tym, áni przeprąßay ná dobre: bo choćby pośćili, nie wyſłucham prozb ich, y choćby cáłopálne ofiáry ofiárowáli, nie przyimę ich. Gdyż w mieczu, y głodźie, y powietrzu ia ſtrawię ich.* Rzeczeß: Coż to do pochwały Márcelle? Potępienia Ráceřzow tá byłá początkiem/ gdy ſprowádźiłá świádkow/ ktorzy wprzod od nich byli wyuczeni/ á potym Ráceřſkim błędem zoſtáli záráženi: gdy pokázuie wielkość zwiedźionych: gdy niezbożne Periárchon przypomina kśięgi/ ktore popráwne ręką niedźwiadkiá (rozumiey álbo Origeneſá / álbo Rufiná) pokázywáły ſie: kiedy wezwáni częſtemi liſtámi Ráceřze/ áby ſobie obronę czynili / przyść niechćieli: ſą tá ćießkość ſumnienia byłá/ iż w niebytnośći bydź potępieni/ niżeli obecnie zoſtáć ſtrofowáni woleli. Tego ták chwálebnego zwyćięſtwá początkiem Márcellá ieſt: y ty Głowo tych y przyczyno dobr/ wieß / że prawdę powiádam: ktorego znaß dobrze/ że z wielu rzeczy nie wiele powiedą; áby czytáiącemu vprzykrzenia nie przyniosło nienawiſne powtorzenie: y żebym ſie niezdał v niechętnych/ zá powodem chwały cudzey/ żołądká mego trawić. Poydę do dálßych rzeczy.

IX. Z zachodnich ſtron/ ná wſchodni kray wicher západßy/ groźił wielom bárdzo/ wielkim niebeśpieczeńſtwem. Ná ten czás ſpełniło ſie Lucæ 18. *Rozumieß, przyßedßy Syn Człowieczy wiárę znaydźie ná źiemi?* Zá wyſtydzeniem miłości w wielu / máło tych/ ktorzy vkocháli wiáry prawdę/ do boku náßego łączyło ſie: ná ktorych głowę iáwnie náſtępowano/ przećiwko ktorym wßytkie śiły gotowano; ták/

że y Bárnábás vdał śie zá onym zmyśleniem / y owszem zá oczywistym Oycoboystwem / ktore nie śiłą / ále wolą popełnił. A oto wszytká náwálność zá powiewániem Páńskim vstáłá / y wypełniona iest wroszká Prorocka / Psal. 103. *Odbierzesz duchá ich, y vstáną, y w proch swoy obrocą śie. Onego dniá zginą wszytkie zamysły ich.* Psal. 145. R owo z Ewángeliey Lucæ 12. *Głupcze, tey nocy wydárta będźie duszá twoiá z ćiebie: á coś przygotował, czyieſz będźie?*

X. Gdy śie to dźiele w Ieruzalem / strászną z Zachodu wieść przynieśiono / iż oblężono Rzym / złotem zdrowie obywátelow okupuią; y złupionych znowu otaczáią / áby po dobrách / y żywot strácili. Nie mogę przemowić / y łkánie wydźiera słowá piszącemu. Wźięto miásto / ktore wszytek świát wźięło: y owszem w przod głodem ginie / niż mieczem / y ledwie coś ktorychby poimano / ználázło śie. Do niegodnych pokármow porwáłá śie łáknocych wśćiekłość / y swoie zobopolnie członki rozszárpywáli: gdy mátká nie przepuśćiłá mlekiem kármiącemu dźiećinstwu; y w swoy żywot zábráłá / co blisko przed tym wydáłá. *W nocy Moab poimána iest, w nocy vpadł mur iey.* Isai. 15. *Boże przyszły narody do dźiedźictwá twego, zesromoćili Kośćioł twoy Swięty: záłożyli Ieruzalem ná schowánie owocowe, wyrzućili trupy Swiętych twoich, pokarm powietrznemu ptástwu: ćiáłá Swiętych twoich bestiam źiemskim. Rozlali krew ich, iako wodę ná koło Ieruzalem, á nie było ktoby pogrzebł.* Psal. 78.

Ktoż klęskę oney nocy, kto śmierći, słowámi
Przełoży, álbo zrownáć boleść może z łzámi?
Miásto dawne vpada, długo pánuiące,
Wszędźie po drogách leżą duchá nie máiące
Trupy, po domách wszytkich, strászney obraz śmierći. Æneid. 2.

Tym czásem / w tákim zámieszániu rzeczy / do Márcelle tákże domu krwáwy zwyćięsca wchodźi.

XI. Nie mi śie godźi / com słyszał / mowić; y owszem co Swiedki ludźie widźieli / opowiedźieć; ktorzy byli obecni / y powiedáią / żeś y ty w niebespieczeństwie byłá iey towárzyszką. Nieprzelekniona twarzą / powiedáią / iż przyięłá wchodzących: á gdy pytano śie o złoto / y zákopane dostátki; podłą wymawiáłá śie suknią / nie vczyniłá iednák wiáry dobrowolnego vbostwá. Voiłá kiymi y biczámi / powiedáią, że nie czułá katowni; ále to płáczem / to do nog ich vpadáiąc / czyniłá áby ćie od towárzystwá iey nie oddalono: żeby nieponosiłá młodość / czego stáry wiek bać śie nie mogł. Chrystus twárde serca zmiękczył / y miedzy zbroczonemi mieczámi ználázłá mieysce pobożność. A gdy y onę y ćiebie / do Kośćiołá Apostołá Páwłá / okrutnicy zgromádźili; áby wam álbo zdrowie położáli / álbo grob; ná táką rádość / powiedáią / wylałá śie / áby dźięki czyniłá Bogu: że ćie iey nienáruszoną záchował / że iey vbogą nie vczyniło poimánie / ále ználázło: że potrzebowáłá codźiennego pokármu: że násycona Chrystusem nie czułá łáknienia: że y słowy y rzeczą mowiłá: *Nága wyszłám z żywotá mátki moiey, nágą y wrocę śie. Iako Pánu zdáło śie, ták y stáło śie. Niech będźie imię Páńskie błogosłáwione.* Iob 1. Po kilku dniách zdrowa / nienáruszona / y czerstwa ná ćiele / zásnęłá w Pánu; y ćiebie vbożuchnośći swoiey / y owszem przez ćię vbogich zostáwiłá dźiedźicámi: záwieráiąc oczy w rękách twoich / oddáiąc duchá w vcáłowániu twoim; gdy miedzy płáczem twoim oná śie vśmiechałá / sumnieniem żyćia dobrego / y nadgrodą przyszłych rzeczy.

To tobie Márcello wielebna / y tobie Principia Corko / iedną á krotką nocną robotę wypisałem; nie wymowy głádkośćią / ále chęćią życzliwego przećiwko wam áffektu / y Bogu / y czytáiącym podobáć śie prágnąc.

Częśći Pierwszey, Księgi Trzećiey Zywotow Oycow Swiętych, KONIEC.

CZĘSCI I.
ZYWOTOW OYCOW SWIETYCH,
KSIĘGA IV.
Od RVFINA Akwileiy Kápłáná, ábo nápiſáná, ábo z Greckiego wytłumáczona.
PRZEMOWA PISARZA.



Łogosłáwiony Bog, ktory chce, áby wſzyſcy ludźie zbáwienie mieli, y do vznánia prawdy przyſzli: ktory też drogę náſzę ſporządźił do Egiptu: y pokazał nam dźiwnośći ſwoie wielkie, potomney pámięći, ná potym przygodne: żeby nąm znich nietylko przyczyná zbáwienia rosła: ále też zDźieiow przykład ożywiáiący, y ćwiczenie w pobożnośći, wielce ſpoſobne ſtało ſie: ktoryby zá cnotą iść prágnącym, wiárą przeſzłych dźieiow, drogę doſtáteczną otwierało.

Luboć do opowiedzenia ták wielkich rzeczy, mniey ſpoſobni ieſteśmy: y zda ſie bydź niegodna, áby wielkie czyny zdrobnych rąk, y nie wielkiey odwagi wychodźiły; á cnoty wyſokie, żeby podłośćią proſtey mowy miáły być wypowiedźiáne. Iednákże ponieważ miłość Bráći tych, ktorzy ná gorze świętey Oliwetu ſpolnie mieſzkáią; o to nas częſtokroć żąda: żebyśmy Egipſkich Puſtelnikow żyćie, y cnoty vmyſłu, y záchowánie pobożnośći, tákże męſtwo wſtrzemięźliwośći, iákosmy ſie w nich nápátrzyli, opowiedźieli: wierząc że mnie ći, ktorzy mi to roſkázuią, modlitwámi ſwymi wſpomogą, vczynię. Nie ták żebym z piſania iákiey pochwały ſzukáć miał; ále że ſie z tákich opowiedzenia rzeczy, zbudowánia czytáiących pewnego ſpodźiewam. Kiedy kázdy ták znamienitych dźieł przykłádem zápalony; zbrzydźił ſie pieſczotámi świátá, á ſzuka vſpokoienia, y do ćwiczenia w pobożnośći wielce ſie záchęcą.

Widźiałem tedy, á prawdźiwie widźiałem; ſkarb Chryſtuſow w ludzkich zákryty naczyniách, y tego ſkárbu náleźionego, niechćiałem iáko záwiſny zákryć; ále go, iákoby dla wielu ználeźiony był, ná iaw wydáć, y poſpolity vczynić: będąc pewien, że czym więcey, z niego będźie ſie bogáćiło; tym więkſzy zyſk mnie ſie zoſtánie. Gdyż ia, tym bogátſzy będę; gdy zbáwienie inſzych towárem vſługi moiey zákupione ſtánie.

Ná początku tedy opowiedzenia náſzego, wzywąm przytomney nam łáſki, Páná náſzego Iezvsá Chryſtuſá: ktorego mocą te pobożnośći ćwiczenia, v Zakonnikow w Egipćie znáyduią ſie. Widźieliśmy bowiem v nich, wiele Oycow, Niebieſkie żyćie mieſzkáiąc ná źiemi, prowádzących; y nowych iákoby Prorokow, ták cnotámi vmyſłu, iáko Prorockiego Duchá ſpráwámi wzbudzonych: ktorym dła wyświádczenia zaſług ich, áni do czynienia cudow, áni do dźiwnych ſpráw, ná wielkiey ſkutecznośći nie zeſzło. Y ſłuſznie; bo czemuż ći, ktorzy nic źiemſkiego, nic ćiáłu ſłużącego nieprágną, nie máią odbieráć niebieſkiey włádzy? Niektorych bowiem z nich, ták od wſzelákiey złośliwośći, y myśli, y podeyźrzenia, widźieliśmy oddalonych; że też áni o tym, coby ſie ieſzcze ná świećie dźiało niepomnieli. Ták wielkie w nich było vſpokoienie vmyſłu, y ták wielki, w zwyczay im poſzedł dobroći affekt; że ſłuſznie o nich rzeczono. *Pokoy wielki kocháiącym Imię twoie Pánie.* Pſal. 118.

Mieſzkáią po puſtyni rozſzedſzy ſie, celámi oſobnemi rozdźieleni; ále miłośćią ziednoczeni. Dlatego záś vdźielnym rozłączeni mieſzkániem; żeby mil-

czenia ich pokoiu, y podnieśienia Ducha, do Boſkich rzeczy; áni głos żaden, áni potkanie czyie, ábo mowá iáka prożna nigdy nie z mieſzała. W pilnośći tedy Ducha, káżdy ná ſwym mieyſcu, iáko dobrego Oycá, przyśćia Chryſtuſowego czekaią: abo iáko żołnierz gotowy wobożie z obecnośći Hetmáńſkiey: ábo iáko wierni ſłudzy, zbliżaiącego ſie Páná wyglądáią; ktory im oraz z wolnośćią y zapłátę daruie. Wſzyſcy tedy ći, żadnedo o pokarm, o odzieżą, ábo iáką zpodobnych rzeczy, ſtarania nieczynią. Wiedzą bowiem, co napiſano ieſt: *o tym wſzytkim Narody myśla*, Matth. 6. Ale oni ſpráwiedliwośći, y króleſtwa Bożego ſzukáią: á to wſzytko, według obietnice Zbáwićielowey, opátrzono im bywa.

Nad to wielu z nich, kiedy więc czego ná potrzebę ćiału należytego niemáią; nie do ludzkich rátunkow, ále do Bogá vćiekaią ſie: y od niego, iáko od Oycá żebrząc; o cokolwiek proſzą, zaraz otrzymuią. Tak wielka bowiem w nich wiárá ieſt, że też goram, żeby ſie przenośiły, roſkazowáć może. Dlaczego y nie ktorzy z nich, wypadania rzeki Nylu, na zgubę przyległych kraiow zanieśione, modlitwami ſwemi wſparli: y pieſzo, po głębokich iego nurtach przechodźili, y ſrogie wnim beſtyie gubili: y wiele niezmiernych cudow, ktore Prorocy y Apoſtołowie czynili, pokazáli: że ſie wątpić nie może, iż zaſługami ich, ieſzcze świát ſtoi.

Ale to wielce dźiwna ieſt: ponieważ záwſze, co ieſt naylepſzego, rzádko ſie tráfiać zwykło, á bárdzo ieſt trudno; w tych iednak to obodwoie ſpolnie ſie znáyduie: tak że y w liczbie nie nieżliczeni ſą, y cnotámi nieporownani. Są bowiem niektorzy po mieyſcach Miáſtom pobliżſzych: inſzi po wsiach: więcey y znácznieyśi, po puſtyni rozeſzli ſie: y iákoby iákie Niebieſkie woyſko, wgotowośći ſtoiące, y pod namiotámi zoſtáiące, na wypełnienie roſkazánia Krolá ſwego, záwſze pilni: orężem modlitwy woiuiąc, y tarczą wiáry od nieprzyiaćiela ſaſadzkę czyniącego, záſłániáiąc ſie; kroleſtwo ſobie Niebieſkie zdobywáią. Są tedy ozdobnych obyczáiow, ſpokoyni, powolni, vćiſzeni, y miłośći zobopolney związkiem, iákoby rodzonym bráterſtwem z iednoczeni. Do náśládowania zaś cnot vśilnego, wielkie odwagi czynią y zawody. Stará ſie bowiem kázdy z nich, łaſkáwſzym nád drugiego, nad owego dobrotliwſzym, nád tego pokornieyſzym, nád inſzego ćierpliwſzym, áby był naleźiony: ktoryby zaś mędrſzy nád inſzych był, ten tak poſpolity ieſt ku wſzytkim, y máluczki zoſtaie: żeby ſie według roſkazánia Pańſkiego, między wſzytkiemi naymnieyſzy, y wſzytkich ſługa bydź pokazał.

Ponieważ tedy z Boſkiey łáſki dárowáno mi ieſt, żem ich y widźiał, y obecnie z niemi poſpolitował: o káżdym z nich iuż teraz, co mi do pámięći Pan przynieśie, opowiedźieć poważę ſie: aby ći, ktorzy ich nie widźieli w ćiele, dźieła ich poymuiąc, y żyćia ich doſkonáłość za przewodem czytánia zbieráiąc; do náśládowánia Swiętego czynu, záchęcali ſie, y palmy doſkonáłey ćierpliwośći ſzukáli.

I. O SWIĘTYM IANIE, Egipſkim Puſtelniku.

I. PIerwße° tedy iáko prawdźiwy fundáment ſpráwy náßey / ná przykład wßytkich dobrych / weśmy Janá Egipſkiego: ktory prawdźiwie choć ſam ieden / doſyćby był ná podźwignienie y záchęcenie bogoboynych / y Bogu oddánych vmyſłow / do wyſokośći Cnot świętych / y do náśládowánia doſkonáłośći.

III. Tego bowiem widźieliśmy / w kráinie Tebáidy ná puſtyni / ktora przyległa ieſt Miáſtu Lyto / ná ſkále niektorey przykrey gory / mießkáiącego. Weśćie do niego bárdzo trudne / przyſtep do Klaßtoru iego záwálony / y záwárty: ták że od czterdźieſtego dni ſwoich roku / áż do dźiewięćdźieśiątego / ktory w ten czás miał / kiedyśmy go widźieli; do Klaßtoru iego nikt niewßedł. Przychodzącym zás przez okno vkázował ſie / y ztámtąd im / ábo ſłowo Boże do zbudowánia: ábo / ieżeli ktore były do poćiechy / odpowiedź czynił.

czynił. Z białychgłow iednák żadna tám/ náwet żeby ią mogł widźieć/ nieprzyſtępiłá: áleć y męſczyzná rzadko/ y pewnych tylko niektorych czáſow. Cele wprawdźie gośćinną zá Klaſztorem wyſtáwić pozwolił/ w ktoreyby przychodzący zdáleká krájow/ nieco wypocząc mogli; á on wewnątrz/ ſam ſámemu Bogu ſłużąc/ y we dnie y w nocy w rozmowách z Bogiem/ y w modlitwie nieuſtáwał: Boſtwá onego/ y co nád wſzelki vmyſł ieſt/ wſzelką duchá czyſtośćią ſzukáiąc. Czym ſie bowiem dáley od ludzkich zábaw/ y rozmow oddalał/ tym mu bliżſzy/ y obecnieyſzy Bog zoſtawał. Nád to w ták wielkiey vmyſłu ſwego ſzczerośći poſtąpił: że nie tylko przeſzłych rzeczy wiádomośći od Paná dochodźił; ále też y tych/ ktore przyść miáły/ obiáwienie záſłużył. Oczywiśćie bowiem dał mu łáſkę Proroctwá: ták że nietylko ſąmśiádom/ y źiemkom ſwoim/ gdy ſie ſnadź pytáli/ przyſzłe rzeczy opowiádał; ále też y Ceſárzowi Teodozyuſzowi: ábo iáki miał mieć koniec woyny; ábo iákim ſpoſobem zwyćiężyć mogł tyránow; ábo też ilekroć miał vćierpieć w tárgnienie narodow Pogáńſkich/ częſtokroć opowiedźiał.

III. Niektorego też czáſu/ kiedy narod Murzynſki/ Rzymſkie woyſko przy Cyrene (ktore miáſto pierwſze ieſt Tebáidy od gránic Murzynſkich) obtoczył/ y wielką klęſkę w naſzym żołnierzu vczynił/ łupow nábrał: bedącemu v śiebie Wodzowi Rzymſkiemu/ podkáć ſie z nieprzyiaćielem obawiaiącemu: że bárdzo máło miał żołnierzá/ á nieprzyiáćielá przećiw ſobie wielkość niezliczona; Jan/ (pewny náznáczywſzy dźień) rzekł: idź beſpiecznie: w ten bowiem dźień/ iákom powiedźiał/ y nieprzyiáćielá ſtruſzyſz/ y zdobycz weźmieſz/ y łup wſzytek odbierzeſz. Co gdy ſie ſtáło/ że też Ceſárzowi miał bydź miły/ y v niego wźięty opowiedźiał. To v niego dar Proroctwá miał; że to więcey tych záſługom/ ktorzy ſie pytáli/ niżeli ſwoim przypiſował. Powiádał bowiem/ że to nie dla śiebie/ ále dla tych/ ktorzy ſłucháią Pan opowiádał.

IV. Inſzą rzecz/ tákże wielce dźiwną/ przez niego Pan pokazał. Pułkownik niektory/ iádąc ná záciąg żołnierzá/ przyſzedł do niego/ y prośić gorąco począł; żeby pozwolił/ áby też y Małżonká mogłá przyść do niego. Bo wiele powiáda vćierpiáłá/ niebeſpieczenſtw/ dla tego tylko/ żeby twarz iego obaczyłá. Ná to odpowiedźiał: że nie miał zwyczáiu nigdy pátrząc ná białegłowy/ á z właſzczá/ iáko ſie w Klaſztorze oney opoki zámknął. Pułkownik nieprzeſtáie prośić/ y twierdźiec: że gdyby go widźieć nie miáłá; bez wątpieniaby z wielkiego ſmutku vmárłá. Gdy tedy y powtore/ y potrzećie/ y dáley/ oto proſi y potwierdza/ żeby był przyczyną śmierći małżonki iego: á onáby zząd zgube/ zkąd ſie zdrowia ſpodźiewáłá/ pewnie miáłá; tedy pátrząc Stárzec ná wiárę/ y niezbytość iego: idź/ práwi/ obaczy mnie małżonká twoiá tey nocy/ iednák nie przyidźie tu; ále w domu ſwoim/ y ná vſpokoieniu ſwoim zoſtáwáć będźie. Potych ſłowách odſzedł człowiek on/ oboiętność odpowiedźi w ſercu ſwoim vważáiąc. Kgdy toż Małżonce tákże opowiedźiał; tymże ſpoſobem niemniey y niewiáſtá oná niepewnośćią mowy tákiey mieſzáłá ſie. Ale iák ſkoro przyſzedł czás záśnienia/ pokázu ſie Mąż Boży we ſnie/ y ſtánąwſzy przy niewieśćie; wiárá práwi/ twoiá wielka ieſt o niewiáſto! y dlategom przyſzedł doſyć vczynić prágnieniu twemu. Napominam ćie iednák/ żebyś nie poſtáći ćiáłá ſługi Bożych widźieć prágnęła: ále żebyś ich ſpráwy y dźiełá w duchu vważáłá. Duch bowiem ieſt/ ktory ożywia: á ćiáło ná nic ſie nieprzyda. Ja záś nie iákoby ſpráwiedliwy/ ábo Prorok/ iáko rozumieſz; ále podług wiáry wáſzey/ prośiłem Páná Bogá zá wámi; y pozwolił ći wſzytkich chorob/ ktore w ćiele twoim ćierpiſz/ vzdrowienia. Będźieſz tedy odtąd zdrowá y ty/ y mąż twoy/ y będźie błogoſłowiony dom wáſz. Ale y wy bądźćie pámiętni dobrodźieyſtwá od Bogá wam dánego: y boyćie ſie Páná záwſze/ áni więcey/ tylko co żołdowi wáſzemu należy/ nád to niewyćiągayćie. Nieyżże tedy doſyć nátym/ że mnie widźiſz we ſnie/ y więcey tego nie ſzukay. Ocknąwſzy ſie niewiáſtá/ opowiedźiáłá mężowi ſwemu co widźiáłá/ y co ſłyſzáłá; ále też y poſtáć człowieká/ y twarz/ y wſzytkie znáki iego/ wyłożyłá. Nád czym zádźiwiwſzy ſie mąż iey/ wroćił ſie do człeká Bożego/ dźięki czynił/ y wźiąwſzy od niego błogoſłáwienſtwo/ poiáchał w pokoiu.

V. Inßego tákże czáſu/ Officier niektory przyßedł do niego/ ktorego Małżonká ćiężárna zoſtáłá/ w domu ſwoim zoſtáwiona: y tegoż dniá/ ktorego on do Błogoſłáwionego Ianá przyßedł/ płod wydáiąc/ w wielkim niebeſpieczenſtwie byłá. Tedy Swięty Mąż Boży: gdybyś/ mowi/ znał dar Boſki/ iżeć dziś národźił ſie ſyn/ vczyniłbyś dźięki Pánu. Ale wiedz/ że Mátká dźiećięćia w niebeſpieczenſtwie zdrowia byłá; będźie iednák Pan przytomny/ y znáydźieß ią zdrową. Pokwáp ſie tedy/ y wroć do domu twego/ á znáydźieß dźiećię śiedm dni máiące/ y názwieß imie iego Ian: ten ſie niech chowá w domu ſwoim/ bez wßelkiey zarázy pogánſki/ śiedm lat: ktore zkończywßy/ oddáy go Zakonnikom ná ćwiczenie w ſświętych y niebieſkich náukách.

VI. Wielom nád to do śiebie przychodzącym/ lubo tegoż kráiu/ lubo cudoźiemcom/ gdy tego było trzebá/ ſkrytośći sercá ich pokázował: y ieżeli ſnadź czego po táiemnie złego dopuśćili ſie; w oſobnośći napomináiąc/ kárał y do popráwy y pokuty pobudzał. Nylu tákże rzeki/ ieżeli miáło bydź wylanie/ ábo niedoſtátek wody/ opowiádał. Ale y ieżeli ſnadź/ dla złośći ludzkich plágá iaká/ y vkaránie od Páná náſtępowáło/ podobnym ſpoſobem przeſtrzegał: y coby zá przyczyná byłá/ dla ktorey náſtępował głod/ ábo karánie tákie/ pokázował. Zdrowie też/ y zleczenie ćiał ludzkich ták proßącym przynośił; że wßelkiey z te° wyniosłośći chronił ſie. Niepozwalał bowiem/ żeby do niego z niewczáſem chorych przynoßono; ále poświęconą oliwę dawał/ ktorą pomáßczeni zdrowemi zoſtawáli/ iákożkolwiek niemocą złożeni byli.

VII. Senátora/ pewnego Małżonká niekiedy olśnęłá: tá prośiłá męża ſwego; áby ią záprowádźił do Męzá Bożego: ktorey gdy mowił mąż/ że on niema zwyczáiu widźieć białychgłow: prośiłá żeby mu tylko opowiedźiał vłomność iey przyczynę/ y żądał o modlitwę zá nię. A gdy ſpráwił poſelſtwo mąż iey do niego; vczyniwßy modlitwę y oliwę oświećiwßy/ posłał do niey: ktorą przez trzy dni námáßczáiąc oczy ſwoie/ wzrok odebráłá/ y Bogu dźięki vczyniłá. Alec y wiele inßych ieſt dźiełow iego/ ktore opowiedźieć długaby rzecz doſyć byłá. Dla czego opuśćiwßy to/ czegośmy tym czáſem przez ſłuchánie doßli; do tego/ cośmy oczymá włáſnemi obáczyli/ przyſtąpmy.

VIII. Siedm nas rázem było w towárzyſtwie/ ktorzyśmy do niego przyßli: á gdyśmy go powitáli/ z wielką nas rádośćią przyiął/ y do káżdego z nas mile mowił: á gdyśmy go prośili o modlitwę/ oraz y błogoſłáwienſtwo (ten bowiem zwyczay ieſt v Zakonnikow Egipſkich: że gdy przychodzą Bráćia; zaraz ſie przez modlitwę z ſobą iednoczą) pytał ſie ieżeli z nas ktory/ był Alerykt: á iákośmy powiedźieli/ iż nie ieſt żaden: poyźrzawßy y poznał/ że był między námi ieden/ ktory miał tę godność/ ále chćiał ſie zátáić. Był bowiem Diakonem/ á o tym oprocz iednego tylko/ ktory mu był poufáły; y ſámi teyże drogi towárzyße niewiedźieli. Chcąc bowiem widźieć tákich/ y ták wielkich ludźi/ z pokory chćiał zátáić ſtopniá ſwego godność: żeby był niżßy w porządku tych/ od ktorych dáleko podleyßymi zasługámi bydź rozumiał ſie. Swięty tedy Ian/ obaczywßy go/ y że był młodßy nád inßych/ palcem go pokazawßy: ten (práwi) Diakonem ieſt. A gdy ießcze tego ſie zápierał; wźiąwßy go rękę ſwoią/ pocáłował y rzekł: niezápieray ſynu łáſki Boſkiey; żebyś nie popadł cze° złego miaſto dobrego/ y miáſto pokory/ kłamſtwá. Strzedź ſie bowiem wßytkim ſpoſobem potrzebá kłamliwey mowy: lubo by dla złego czego/ lubo też dla dobrego/ zdáłá ſie bydź czyniona: *bo káżde kłamſtwo nie ieſt od Bogá*; ále iáko Zbáwićiel mowi: *od złego ieſt*. Matth. 5. Ioan. 8. A on to vſłyßawßy/ przeſtał ná tym: áłgodne bowiem iego ſtrofowánie ſkromnie przyiął. A gdyśmy oddáli modlitwę Pánu; zkończywßy: ieden z Bráći náßych/ począł ſie bárdzo źle mieć/ ná gorączkę trzeciączkę/ y prośił Męzá Bożego/ áby go vleczył; ktory rzekł do niego: Rzecz tobie bárdzo potrzebną chceß porzućić: iáko bowiem ćiáłá ſaletrą/ ábo inßym podobnym námáßczeniem/ od brudow ſie chędożą; ták duße vłomnośćiámi/ y podobnemi karániámi oczyßczáią ſie. A gdy nam o tym wiele przez náukę duchowną przełożył; przeżegnawßy potym oliwę dał mu; ktorą náſmárowány chory/ náтychmiaſt wßytkiey żołći zupełnośći/ wymiotem pozbył/ y zdrowiuśienki ſtawßy ſie/

śie / som o swoiey śile do gospody wroćił śie. Potym rozkazał / żeby nom wszytkie vczynność ludzkośći / y gośćinnośći oświádczono / y co do ćiáłá należy / opátrzono. Som záś zápomniawszy o sobie / o nas sámych pieczołowáł. Już bowiem vstáwicznym zwyczáiem y przyuczeniem / ináczey pokármu záżyć nie mogł / tylko wieczorem / y to dosyć skromnego. Był bowiem wyniszczonego y suchego ćiáłá / dla postow: włosy ie° y brodá iákoby z długiey choroby / rzadkie y szczupłe: bo go żaden náleżyty pokarm niepośilał / ábo rozweselaiący iáki napoy odwilżał. Záchowywał to bowiem ná ten czás / gdy iuż miał dźiewiećdźieśiąt / iáko śie wyżey rzekło / lat: że żadnego przy ogniu zgotowánego niezáżywał pokármu. Po tey tedy gośćinney vczynnośći / wroćiwszy śie / záśieść nom kazał: y ná ten czás dopiero zkąd: y pocośmy przyszli / pytał: kiedy nas iuż weselych / y że wszytko rádośćią iáko synow własnych przyiął. A kiedyśmy odpowiedźieli / żeśmy z Jeruzalem do niego / dla pożytku y postępku dusz nászych przyszli: ábyśmy to / co przed tym do vszu nászych wieść przyniosłá / sámi oczymá własnemi obaczyli: gdyż skutecznieyż wbijáią śie w pámięć te rzeczy / ktore oko widźi; niż te / ktore vcho szyszy. W tym Błogosłáwiony Jan / wdźięcznym bárdzo poyźrzeniem / iákoby vśmiecháiąc śie z obfitośći poćiechy / ták odpowiedźiał do nas: Dźiwuię śie (práwi) wielce moie słodkie Dźiatki / żeśćie praco ták ćiężkiey drogi podięli: gdyż nic godnego ktemu / w nas obaczyć nie możećie. Ludźie bowiem iesteśmy podli / y drobiazg; nic nie máiąc / czegoby miał kto życzyć sobie / ábo czemu śie dźiwowáć. A ieżeliby też cokolwiek było w nas / według zdánia wászego; nie iest záiste ták iáko czytáćie w Prorokách y Apostołách: o ktorych dla tego opowiáda zawsze / we wszytkich Kośćiołách Bożkich: żeby przykłádow żyćia / nie z dálekich y cudzych kráiow ludźie szukáli; ále w domu y vśiebie káżdy miał / czegoby náśládował. Dlatego wielce śie dźiwuię ták vćiążliwey pracy wászey y stárániu; że dla postępku dusze wászey tákie przechodźić kráie / y tákie ponośić prace chćieliśćie; á nas ták dálece gnuśność y niedbáłość stręmpowáłá; że śie y po nászych celách przeyść nieśmiemy. Aroli ie dnák ponieważ rozumiećie / że w nas może śie ználeść / z czegobyśćie postępek wźiąć powinni; to wom naprzod vważyć potrzebá: áby to sámo / żeśćie do nas przyszli / y ták wielką prace dla widzenia nas podięli; miásto postępku duchownego / nie było wom okázyią chluby y wynoszenia śie z tego: żeśćie widźieli tych / ktorzy v inszych z powieśći tylko sámey są poznáni.

IX. Ciężki iest prozney chwały wystepek / y niebespieczny bárdzo / y ktory z sámego doskonáłośći wierzchu strąca dusze. Y dlatego w tym was naprzod nád wszytko przestrzegam. Bo záś złośći tákowey dwá rodzáie: niektorym bowiem trasia śie / záraz z początku náwrocenia swego: kiedy trochę iáko / ábo vmartwienia ponioso / ábo pieniędzy pobożnie na vbogie wydádzą; á gdy o tym ták rozumieć by powinni / iákoby to co im przeszkodą było / odrzućili; oni ták czynią / y ták rozumieią / iákoby wyższi byli nad tych / ktorymkolwiek rozdáli. Drugi zas rodzay prozney chwały iest: kiedy kto do nayświętszy cnoty postąpiwszy / nie wszytko Bogu / ále swoim pracom y stárániu przypisuie: á gdy od ludźi pochwáły szuka; traći te / ktora od Bogá iest. Dlaczego synaczkowie moi / strzeżmy śie wszelkim sposobem wystepku prozney chwały / żebyśmy nie zápádli w ten vpadek / w ktory diabeł západł.

X. Nád to w ten czás sercu nászemu / y modłom / osobliwey pilnośći záżyć trzebá: y vpátrowáć / żeby iáka chćiwość / iáka vćiechá nie dobra / iákie prágnienie prozne / y co nie iest z Bogá / zákorzenić śie w sercu nászym miáło; z tákiego bowiem korzenia vstáwicznie wyrastáią obłąkliwe y niepożyteczne myśli / y ták dálece vprzykrzáiące są; że áni przy modlitwie nászey vstáią / áni w obecnośći Boskiey stoiącym / y modły zá zbáwienie swoie ofiáruiącym vstępuią; ále wydźieráią nom w niewolą zárzuconego duchá / y gdy ćiálem stać zdamy śie ná modlitwie; z myślámi y myślą wybiegamy gdźie indźiey y rożnie śie tułamy. Jeżeli tedy kto iest / ktory rozumie / że śie wyrzekł świátá / y spraw wszytkich diabłá; nie dosyć mu wyrzec śie áby dobrá / y máiętnośći / y insze świeckie sprawy opuśćił; ieżeli nádto nie wyrzecze śie niedostátkow własnych / y niepo-

rzući niepotrzebnych y prożnych roſkoſzy. Te bowiem ſą/ o ktorych Apoſtoł mowi: 1. Tim. 6. *Pragnienia prożne y ſzkodliwe, ktore pogrążáią człowieká ná zgubę.* To ieſt tedy prawdziwie wyrzecz ſie diabłá y ſpraw iego. Bo diabeł przez iákiegokolwiek wyſtępku ſpoſob/ y chući niepráwey przyſtęp / wdziera ſie do ſercá náſzego; gdyż wyſtępki z ſtrony iego ſą/ iáko cnoty z Bogá. Jeżeli tedy będą wády iákie w ſercu wáſzym/ kiedy przyidźie Xiążę ich diabeł; iáko ſwemu ſprawcy mieyſce dáią/ y wprowadzáią go/ iáko do dźierżáwy iego. Xztąd ći ieſt/ że nigdy tákie ſercá pokoiu mieć niemogą/ nigdy vćiſzenia; ále ſie záwſze mieſzáią/ záwſze trwożą/ y raz prożną vćiechą/ drugi raz niepotrzebnym ſmutkiem poniżáią. Máią bowiem w ſobie obywatelá złośliwego/ ktoremu przyſtęp do ſiebie przez nárowy ſwoie / y złość vczynili. Przećiwnym záś ſpoſobem vmyſł / ktory prawdziwie wyrzekł ſie świátá: to ieſt/ ktory odćiął/ y odrzućił od ſiebie złość wſzelką/ y żadnego do ſiebie diábłu nie zoſtawił przyſtępu; gniew vſkromia / popędliwość tłumi / kłamſtwá ſie ſtrzeże / brzydźi ſie zazdrośćią / y nietylko obmowić; ále też źle rozumieć/ ábo podeyźrzenie mieć o bliźnim ſwoim nie odważy ſie: Brátá ſwego poćiechę zá ſwoię ma; á ſmutek iego zá ſwoy ſmutek rozumie. Ktory tedy vmyſł to/ y temu podobne záchowuie rzeczy; Duchowi Swiętemu otwiera v ſiebie mieyſce: ktory gdy wnidźie do nie°/ y poświęći go; iuż tám záwſze poćiechy / záwſze weſele / záwſze miłość/ ćierpliwość/ ſtáteczność/ dobroć/ y wſzytkie/ ktore ſą owoce Duchá świętego rodzą ſie. A toć to było / co mowi ſam w Ewángeliey: *Nie może dobre drzewo złych owocow rodźić, áni złe drzewo dobrych owocow przynośić:* Matth. 7. & 12. bo z owocow poznáiemy drzewo y ſądźiemy.

XI. Są záś niektorzy/ co zdádzą ſie/ iż ſie świátá wyrzekli/ ále nie ſtáráią ſie o czyſtość ſercá / áni żeby złośći y námiętnośći odćięli od duſze ſwoiey/ y obyczáie vmiárkowáli: o to ſie tylko ſtáráią/ żeby widźieli niektorych Swiętych Oycow y od nich iáką náukę vſłyſzeli: co opowiádáią inſzym/ áby ſie chwalili/ że to od tego ábo od owego powźięli: y ieżeli gdźiekolwiek/ ábo ſłucháiąc/ ábo czytáiąc odrobiny tákiey vmieiętnośći nábyli; zá raz chcą bydź Doktorámi/ y vczyć nie tego co czynili/ ále co ſłyſzeli y widźieli/ pogárdzáiąc inſzemi. Prágną tácy Kápłáńſtwá / y wćiśnąc ſie vśiłuią do Klerykátury: niewiedząc że to mnieyſzego ieſt poſtępienia/ gdyby kto w cnotách ſam opływał/ á inſzych iednák vczyć nie śmiał: niż gdyby ſam námiętnośćiámi y wyſtępkámi śćiśniony był/ á inſzym o cnotách przepowiedał. Ták tedy ſynáczkowie moi/ áni ſie ſtrzec wſzelkim ſpoſobem Klerykátury/ ábo Kápłáńſtwá rádzę: áni też wſzytkiemi ſpoſobámi ſzukáć życzę. Ale ſtáráć ſie trzebá: żeby wyſtępki zgołá od nas oddalone były / á cnoty vmyſłu nábyte zoſtáły: Boſkiemu záś z porządzeniu zoſtáwić/ kogoby chćiał/ y ieżeliby chćiał wźiąć ſobie ná vſługę/ y ná święte Kápłáńſtwo. Nie ten bowiem/ ktory ſiebie ſámego wtrąći / ále kogo Pan przybierze/ doświádczony ieſt. 2. Cor. 10.

XII. Zakonnego záś człowieká ſpráwá naypotrzebnieyſza ieſt/ żeby modlitwę czyſtą ofiárował Bogu/ niemáiąc nic ná ſumnieniu nágány godnego; iáko powiedźiał Pan w Ewángeliey: *Kiedy ſtániećie ná modlitwie, odpuśććie Bráći wáſzym, ieżeli maćie co przećiwko nim, z ſerc wáſzych: bo ieżeli nie odpuśćićie Bráći wáſzym, y wam nieodpuśći Oyćiec wáſz, ktory ieſt w Niebieśiech:* Matth. 5. Marc. 11. Jeżeli tedy czyſtym/ iákośmy wyżey rzekli/ ſercem ſtániemy przed Bogiem: y wolni od wſzytkich tych wyſtępkow námiętnośći/ o ktorych wyżey mowiliśmy; będźiem mogli/ ile można ieſt/ y ſámego widźieć Bogá/ y modląc ſię/ oczy ſercá náſzego ku niemu obroćić/ y widźieć wzrokiem niedośćigłego / vmyſłem nie ćiáłem; z rozumieniem vmiętnośći / nie ćiáłá widzeniem. Zaden bowiem niech nie rozumie/ żeby miał ſámey/ iáko w ſobie ieſt/ Boſkiey iſtnośći okiem doyrzeć: ták żeby ſobie iáki kſztałt/ ábo obraz według ćiáłá iákiemu wyobráżeniu podobny/ w ſercu ſwoim miał wyſtáwić. O żadnym kſztałćie w Bogu niemyśleć/ y o żadnym opiſániu; ále wyſtáwić ſobie zmyſł/ y vmyſł/ ktory da ſie w prawdźie vczuć/ y przeniknąć áffekt duſze; iednák áni ogárniony/ áni opiſány / áni wymowiony bydź nie może. Dlaczego potrzebá ze wſzytkim vſzánowániem/ y boiáźnią przyſtępowáć do Páná/ y ták w nim wzrok vmyſłu wlepiáć: że cokolwiek może świętno-

e świetno ści/ jásności/ blásku/ maiestatu/ vmyśl ludzki widzieć/ nád to wszytko większym áby go ważył sobie: á to iákosmy rzekli/ iezeli będzie czysty vmyśl/ y żadnymi niepráwey roskoszy/ nie záprzątniony plugástwy. Dla tego tez w tym nay wiecey przyłozyć prace trzebá wszytkim/ ktorzy wyrzec sie świátá chcą/ y zá Bogiem iść zdadzą sie / iáko iest nápisano: *Vprzatnyćie sie y poznayćie,żem ia iest Bog*. Psál. 43. Iezeli tedy poznáć Bogá/ ile Człowiekowi możná iest; ná ten czás dopiero/ y inszych rzeczy/ ktore są vmieietności doydzie / y taiemnice Boskie pozna: y czym czystszy w nim będzie vmyśl; tym mu wiecey obiáwia Bog/ y pokázuie táiemnice swoie; bo sie iuż stáie przyiaćielem Boskim / iáko owi o ktorych w Ewángeliey mowił Zbáwiciel: *Iuż was nie názywam sługámi*; Ioann. 15. *ále przyiaćiołmi*: y o cokolwiek prośilby Bogá/ iáko kocháńemu przyiaćielowi dáie mu Bog. Sáme tez mocy Anielskie y wszytkie táiemnice Boskie / iáko przyiaćielá Boskiego / kocháią go y czynią wszytko ná prozbę iego. A ten ći to iest / ktorego *od miłośći Boskiey, ktora iest w Chrystuśie Iezuśie, nie oddala áni śmierć, áni żyćie, áni Aniołowie, áni Xiestwá, áni Władze, áni żadne insze stworzenie*, Rom. 8. A zátym naymilsi / poniewaześćie to obráli/ ábyśćie sie Bogu podobáli / y do miłośći iego przyszli; stáraycie sie dálekiemi bydź od wszelkiey prozney chwały / od wszelkiego wystepku vmysłu/ od wszelkich pieszczot ciáłá. Pieszczoty zás ćiáłá/ nie tylko rozumieyćie/ ktorych ludźie świecczy záżywáią; ále wstrzemiezliwy zá pieszczoty rozumieć powinien/ czegokolwiek by z chćiwośći záżył; choćby to liche było / y co w vżywániu powśćiągliwym bydź zwykło. Wodá náwet sámá/ álbo chleb/ gdyby był z chćiwośćią záżyty; to iest/ żeby nie potrzebie ćiáłá/ále prágnieniu duszę dosyć sie stáło; y to tákże powśćiągliwemu wystepkiem pieszczot zostáie. Potrzebá bowiem wę wszytkim przyzwyczáić sie / áby duszá wády żadney nie miáłá. Dla czego tez Pan chcąc náuczyć / żeby duszá prágnieniu/ y woli swoiey sprzećiwiáłá sie / mowił: *Wchodźćie przez ćiasna fortę: bo szeroka y przestrona drogá iest, ktora prowádźi do śmierći; á ćiásna y ściśła drogá iest, ktora prowádźi do żywotá*. Matth. 7. Szeroka tedy drogá iest duszy/ kiedy káżdemu prágnieniu swemu dosyć vczyni; ćiásna zás iest / kiedy sie pieszczotom swoim sprzećiwia. Do otrzymánia czego/ wielce pomocne iest osobne pomieszkánie/ y zábáwká od społeczności dáleka: bo częstokroć zá okázyą przychodzących Bráći/ y odchodzących/ y wracáiących sie vcześzczániem / powśćiągliwośći y skromnośći cugle wypuszczamy: y przez te okázye / przychodźi pomáłu do zwyczáiu / y záżywánia deliciy: y ták częstokroć / y sámi iuż doskonáli ludźie oszukáni zostáią. Dla tego tez y Dawid mowił: *Oto oddaliłem sie daleko, vćiekszy, y mieszkałem ná puszczy: oczekiwałem tego, ktoryby mnie wybáwieł od nieśmiáłośći, y náwálnośći*. Psál. 54.

XIII. Kiedy nam tedy wiele Swiety Ian / o wystepku proźney chwały / y o inszych bárdzo wielu / potrzebnie rospowiedział; ná koniec rzekł: Powiem wam tez co sie nie dawno niektoremu z Bráći naszych trafiło; żeby was ostroznieyszych/ przeszłe sprawiły przykłady.

XIV. Był niektory v nas Zakonnik/ ná tey bliskiey puszczy mieszkáiący / ktorego mieszkánie było iáskinia: Mąż wielkiey powśćiągliwośći / pożywienie codźienne praca rąk swoich zárabiáiący/ ná modlitwie we dnie y w nocy trwáiący/ y wszytkiemi cnotámi duchá kwitnący. Ale ten szczęśliwym powodzeniem wynieśiony / dufáć iákoby w postepkách swoich począł; nie wszytko Bogu/ ále sámemu sobie / że postąpił / przyczytáiąc. Ktoro iego duchá wyniosłość postrzegszy kuśićiel; nieomieszkánie przystepuie/ y śidłá stáwia. Dniá bowiem iednego/ ku wieczoru / zmyślił osobę piekney białeygłowy/ tuláiącey sie po puszczy: ktora iákoby vtrudzona po wielkiey pracy/ przystąpiwszy do weśćia iáskinie Zakonniká/ zmyśláiąc sie strudzoną/ y zemdloną / porzućiłá sie wewnątrz iáskini; y przypadszy do nog człowieká / żeby sie zmiłował nád nią/ prośi: Noc mnie nieszczęśliwą/ práwi / ná puszczy kryiącą sie zápádłá: roskaż mi odpocząć w kąćiku celki twoiey; żebym snadź nie stáłá sie nocnym bestiom obłowem. Alić on zá pierwszym záraz vzaleniem sie / wpuśćił ią wśrzod iáskini/ pytáiąc: co zá przyczyne miáłá/ błąkáć sie po puszczy: ową

przyczy-

przyczynę zmyślała doſyć wytwornie: á tym czáſem trućizny podchlebſtwá / y pożądliwości iad / przez wßytko ſnowánie powieści ſwoiey wlewa: raz ſie mizerną / drugi raz obrony godną pokázuiąc; głádkością y wdzięcznością mowy / ſkłánia vmyſł człeká / y do áffektu ku ſobie lubieżnym zápałem zniewala. A tu miedzy łágodną rozmową / iuż ſie żárty y śmiechy mießáią: iuż y ręká przekorna / do podgárla / y brody iákoby dla vßánowánia bierze ſie: dopieroż głáſkáć ßyię miękką / kárk muſkáć. Nie chodząc dáley: ná oſtátek w niewolą bierze Zołnierzá Chryſtuſowego. Záraz bowiem mießáć ſie ſam w ſobie / y lubieżności náwáłnościámi burzyć począł: bynaymniey ná przeßłe prace ſwoie / bynamniey ná sluby / y poſtánowienia ſwoie nie pomniąc. Rekuie ſie z ſercá ſwego pożądliwością: y w ſkrytości myſli ſwoich / związek z falßywą roſkoßą czyni. Nákłánia głupi bokow ſwoich / *y ſtáie ſie iáko koń, y muł rozumu niemáiący.* A ták kiedy iuż niewſtydliwą śilił ſie wykonáć ſpráwę; owá wyćie ſtráßne / przemierzłego głoſu wydawßy obłudá / iáko byłá nikczemná / z ręku chwytáiącego wyćiekłá: y iego ſámego nieprzyſtoynym porwániem ſie / zá prożnym wiátrem bieżącego / z brzydkim wyśmianiem opuśćiłá. W ten czás tez diabłow wielkość ná powietrzu / ná toż ſámo widowiſko zgromádzonych / wrzaſk okrutny / z náśmiewiſkiem vrągánia vczyniwßy wołáli: o mnichu mnichu! ktoryś ſie áż ku niebu wynośił / iákoś ſie áż do piekłá ſámego pogrążył. Náucz że ſie tedy: *że kto ſie wynośi, ponizon będźie.* Lucæ 14. W tym on iákoby ßalony ſtáwßy ſie: y oßukánia ſwego nie mogąc znieść hánby; ćiężey śiebie ſámego oßukiwa / nizli był od diabłow oßukány. Gdy bowiem powinien był ſámego śiebie popráwić / y vtarczkę odnowić / y doſyć vczynieniem przez łzy / y owoce pokory / pierwßey wyniosłośći wyſtępek obmyć: nie vczyniwßy tego / ále roſpaczáiąc / śiebie ſámego iáko Apoſtoł powiedźiał: Eph. 4. *ná wßytek niewſtyd y niepráwość podał.* Wroćił ſie bowiem do żyćia świeckiego / obłowem diabelſtwá ſtawßy ſie / y chroni ſie obecności wßytkich Swiętych: żeby go kto nie mogł zbáwiennym nápomnieniem z przepáśći podźwignąć.

Gdyby był bowiem powroćić ſie ſam chćiał / do pierwßego żyćia / y powśćiągliwości; odzyſkałby był bez wątpienia / y mieyſce y łáſkę.

XV. Nád to poſłuchayćie / co ſie y inßemu człeku ſtáło / podobnym ſpoſobem kußonemu; ále niepodobnym ſkutkiem / pokuśie ręce dáiącemu. Był niektory Mąż / w tym pobliżßym mieśćie / ſproſny żywot we wßytkich zbrodniách prowádzący / ták / że go zá nayſławnieyßego niecnotę miáno. Ten niektorego czáſu z miłośierdźia Boſkiego ſkrußony / do pokuty ſie vdał: y w niektorym grobie zámknąwßy ſie / przeßłych grzechow zmázy źrzodłámi łez obmywał: wednie y w nocy krzyżem leżąc; áni podnieść zgołá oczu do niebá nieśmiał / áni słowá wymowić / áni imienia Boſkiego wſpomnieć; ále w ſamym ięczeniu y płaczu trwał / iákoby żyiąc pogrzebiony: iuż nieiáko z piekłá ſámego ryczenie / y łkánie ſercá wydawał. A gdy w ten ſpoſob cáły tydźień przepędźił; w nocy przychodzą do niego diabli w grobie / wołáiąc y mowiąc: Coż to ieſt? co czyniß o ſprośniku / y zbrodnio naywiękßy! Náſyćiwßy ſie wßytkich ſproſności / y niewſtydow wßytkich; teraz chceß czyſty / y Zakonny / poſtępowáć? ſtárzawßy ſie w zbrodniách / y nie máiąc iuż śił do zgłádzenia złości; teraz chceß ſie Chrześćiáninem pokazáć / y wſtydliwym / y pokutuiącym? właśnie iákobyć to miáło być ieſzcze dáne iáki ię mieyſce / w złośćiách náſyconemu; tylko to / ktoreć z námi należy. Jeſteś ieden z nas: iuż inßy być nie możeß. Wroć że ſie tedy ráczey / wroć do nas: y coć ießcze zbywa czáſu / do záżywánia roſkoßy / tego nie tráć: gotuiemyć wiele roſkoßy / gotuiemy znáczne do nierządu niecnoty: y wßytko to / coć może odnowić kwiát wdźięczney młodośći. Na co ſię ſam prożnemi / y niepotrzebnemi zábiiaß kátowniámi? Czemuż ſie przed czáſem na męki wydáieß? Bo coż będźieß inßego ćierpiał w piekle / tylko to / co ſobie ſam teraz robiß; ieżelić miłe karánie / poczekay trochę / á znaydźieß gotowe. Tym czáſem záżyi dárow náßych / ktoreć záwße słodkie / y wdźięczne bywáły. To / y ták wiele inßych gdy mu wyrzucáią; on leżał nie wzrußony / áni vßu do nich nie ſkłániáiąc / áni żadnego zgołá słowá nie odpowiedá.

wiedáiąc. A gdy oni coraz to powtarzáli/ y insze przykrzeysze; á on naymniey sie nie rusza; rozgniewawszy sie diabli / widząc słowá swoie wzgárdzone/ bić go przyskoczyli; y zádawszy mu wiele mąk/ wpułżywego zostáwili. Ale on iednák w tákich/ y ták ćiężkich kátowniách/ áni sie dał ruszyć z mieyscá / ná ktorym dla modlitwy leżał. Názáiutrz niektorzy z przyiaćioł iego szukáiąc go/ dla oświadczenia życzliwośći swoiey/ ználezli niewymownemi mękámi skátowánego; á pytáiąc sie przyczyny/ gdy zrozumieli; prośili żeby sie dla opátrzenia / pozwolił zánieść do domu własnego. Lecz on niechćiał/ y ná tymże mieyscu został. Toż dopiero y nástępuiącey nocy powroćiwszy sie diabli / ćięższey go skátowáli. Ale y ták zgołá niechćiał sie ruszyć z mieyscá mowiąc: że mu lepiey vmrzeć / niż dáley diabelstwá słucháć. Nie mniey y trzećiey nocy/ ćmá diabłow zbiegłá sie/ y bez wszelkiey litośći obskoczywszy go/ wszytkiemi kátowniámi vdręczyli. A gdy iuż ćiáło w oney kátowni zemdláło; ostátek iednák duchá opierał sie woli diabelskiey. Co niezbożni obaczywszy / wrzeszcząc wielkim głosem; Zwyćiężyłeś/ mowią/ zwyćiężyłeś! Y nátychmiast tákoby mocą iáką / z niebá rozproszeni/ zniknęli prędko; áni mu nápotym/ żadną sztuką/ álbo złośćią nie szkodzili. On záś ták wielce w Cnotách duchownych postąpił/ y ták ozdobny w obyczáiach został / y wszytkich łask Boskich mocą sie nápełnił; że wszytká tá kráiná pátrzáłá nań/ iákoby ná zesłánego z niebá / y miáłá go zá iednego z Aniołow: mowiąc wszyscy zgołá / iednemi vstámi: *Tá iest odmiáná práwice naywyższego,* Psál. 76. Ják wielu przykłádem iego/ ktorzy o sobie rospaczáli / znowu przez pokutę do nádźieie zbáwienia powroćili sie: y poprawę swoię/ o ktorey byli nádźieię strácili/ przed sie wźięli. Wielu podźiwieniem iego/ z sámego práwie grzechow piekłá wyrwáni są/ y do żyzności Cnot odnowieni. Gdy on bowiem táko odmiáną náwroćił sie / wszytkim wszytko stáło sie do wypełnienia podobno. Nie tylko záś poprawá obyczáiow kwitnęłá w nim / y powźięćie cnot; ále też łáská Boska wielka mu iest dána. Znáki bowiem y cudá / ktore on czynił/ iákiey był zásługi v Páná/ świadczyły. Ták pokorá/ y náwrocenie sie/ wszytkich dobr máteryą przynosi: wyniosłość y rospácz gubi / y śmierći iest przyczyną.

XVI. A záś ná vchronienie sie niebespieczeństwá vpadku/ y ná pozyskánie łáski Boskiey/ tákże ná dostąpienie iásnieyszey iego Bostwá znáiomośći; wielce pomocna iest w skrytośći zabawá/ y głębokiey pustyni pomieszkánie. Czego ia was/ nie ták słowy/ iáko rzeczą sámą / y przykłádámi ráczey náuczyć / należytą rozumiem.

XVII. Był niektory Zakonnik/ ná tey pustyni/ ktora miedzy inszemi głębsza iest. Ten bez wiele lat/ w powśćiągliwośći przeżył: y w dálekie latá zászedszy / iuż práwie od stárośći zgrzybiał / wszytkich cnot kwiećiem ozdobiony / y wszytkiey wstrzemięźliwośći wielkośćią známienity: ktory gdy ná modlitwach/ y śpiewániu/ pilnie Bogu służył; iáko dobrze zásłużonemu Zołnierzowi swemu/ Pan záwdźięczenie zgotował: (zwłaszczá ktory w ćiele ieszcze zostáiąc/ ná podobieństwo Aniołow/ życie bez ćiáłá prowadźił) y godnego bydź rozumiał/ żeby mu obroki Niebieski ná puszczy obmyślił: ktory Niebieskiego Krolá/ nie zásypiáiącemi czuynośćiámi oczekiwał.

XVIII. Chcąc tedy Bog / y ná tym świecie záwdźięczyć mu tego wierne postánowienie; w opátrznośći swoiey pieczą/ codźiennego pokármu iego/ bierze obmyślenie. Ják skoro bowiem pokármu záżyć / wyćiągáłá przyrodzenia potrzebá; wchodząc do iáskinie swoiey / znáydował ná stole chleb położony/ cudownego smáku / y cudowney białośći. Ktorym pośiliwszy sie / y dźięk vczyniwszy Boskiey opátrznośći / do śpiewánia y modlitwy wracał sie. Ktory tákże wiele obiáwienia/ y wiele o przyszłych rzeczách od Bogá przestrog miewał. W tych tedy tákich y ták wielkich postępkách znáyduiąc sie/ że sie chlubić / iákoby z swoich zasług począł / y niebieskiego dobrodźieystwá dar/ zasługą żyćia swego poczytał: prędko ogárnęłá go nie wielka iákaś gnuśność duchá / y ták subtelna / że iey nie mogł postrzec. Potym vrosło większe niedbálstwo: ták że iuż był leniwszy do śpiewánia hymnow / y ná modlitwę ospáley powstawał. Sáme też Psálmy / nie z táką iáko przedtym czułośćią

spiewał; ále ták skoro cokolwiek vczynił zwyczáyney vsługi / duszá iego iákoby wielką pracą zmordowána / do odpoczynku twápiłá: bo zmysł iey stał sie zepsowány: z wysokości západł w niskości / y myśli iego po rożnych przepáściách przenośiły go. Juz bowiem w sercu iego znáydowáłá sie skryta iákaś / y szpetna / y plugáwa myśl: zwyczay iednák pierwszy / iáko owo bieg wody / lubo wiosłem robić przestano / iesżcze pierwszym impetem łodz / niesie: ták y dawne ćwiczenie do zwyczáynych powinności cżłeká ciągnie / ktora dla ktorey przyczyny iesżcze zdał sie stać ná swoim mieyscu. Ten tedy / kiedy po modlitwie / pokármu zwyczáynego prágnął pod wieczor; wszedszy ná mieysce / gdźie bráć posiłek miał zwyczay; ználazł zwyczáyny chleb ná stole położony: ktorym posilony / nic o tego / co sie w sercu iego dźiało / popráwie / niedbał; áni odmiány swoiey szkod nie vczuł; ále puszczáiąc lekko máłe rzeczy / pomáłu że miał vpáść / nie zrozumiał. Tym czásem / gdy iuz wielkim lubieżności zápałem przenikniony był / y rospalony sprosną chućią / znowu do świátá skłániał sie; tegoć iesżcze dniá zátrzymał sie / y zwyczáyne Hymnow y modlitw táiemnice / iáko sie przyuczył / odpráwił: á zátym wszedszy do pożywánia pokármu; ználazłci w prawdźie chleb położony ná stole / ále iuz niećo szpetnieyszy. Zadźiwił sie / y záfrásowány / vznał / że do niego należáło ono tákie dźiwowisko; iednákże wźiąwszy pokarm / pośilił sie. Potym y ná trzeći dźień / odnowionemi począł sie zápaláć pobudkámi: ogárnęły go bowiem myśli ieg / iáko iuz obecne / y z nim będące: á przy nim śiedząca osobá białeygłowy / do ktorey obłápienia iákoby sie skłániał / y do nieprzystoynego vżywánia záchowáną mieć chćiał. Poszedł iednák / y ná przyszły dźień do zwyczáynych śpiewánia / y modlenia sie powinności; ále stał / y tám y sám rzucáiąc okiem / y ná vmyśle vwikłány. A gdy zwyczáynie wszedszy / wieczorem pokármu szukał. Ználazłci w prawdźie chleb ná stole; ále bárdzo szpetny / y bárdzo wyschły / y iákoby od myszy / álbo psow zewsząd okąsány. W ten czás dopiero iáko to obaczył / ieczeć począł / y łzy wylewáć; ále nie ták z cáłego sercá / y nie ták obfite / ktoreby mogły zápał tákiego ogniá wygásić. Atoli iednák záżywa pokármu; ále przećie nię tákiego / iáko zwykł / y nie ták wiele / ták przedtym. A tym czásem myśli / iáko pułk nieprzyiaćielski zewsząd obtaczáią go: że wszytkich stron strzałámi swemi ná niego szyią / y związánego więźniá ná świát ćiągną. Powstawszy tedy / vdał sie w drogę w nocy / przez pustynią idąc ku miástu; ále iáko rozedniáło / miástoć iesżcze dáleko zgołá było / á ow zbytecznym pożarem palił sie y mordował ná pustyni; ná wszytkie strony obroćiwszy sie / vpátrowáć poczoł y szukáć / ieżeliby gdźie pobliśku był Klasztor. A gdy postrzegł niektorych Bráći cele / tám sie vdał / aby v nich odpoczoł. Ktorego iák postrzegli przychodzącego sługi Bozy / záraz mu zábiegli drogę / y iáko Aniołá Bożego przyimuiąc / pozdrowili / nogi vmyli / ná modlitwę záprosili / stoł zgotowáli / y wszytkie według roskazánia Boskiego / oddali mu oświadczenia miłości. Ale iák sie posilił / y trochę odpoczął; według zwyczáiu / iákoby od naystárszego Oycá / poczęli prośić o náukę zbudowánia / y zbáwienne nápomnienia. Pytáli go tez / iákoby sie kto mogł śideł diabelskich vchronić; ábo gdyby kiedy sprosne do vmysłu wrzucał myśli; iákoby ich oddalić / y odrzućić: w tym ow przymuszony nápomnienie dáć Bráći / y zbáwienney drogi ich náuczyć; á ták o śidłách diabelskich / ktore ná sług Boskich zástáwiáią / rzecz vczynić: náuczył ći ich w prawdźie dostátecznie y iáwnie; siebie zás sámego bodzcámi skruchy przeniknął / y obaczywszy sie / rzekł: Jáko ia to inszych napominam / á sam sie wikłę: álbo iáko inszych kárcę / ktory siebie sámego niepopráwiam: Nuz tedy nędzarzu vczyn sam wprzod / co áby inszi czynili náuczasz. A gdy tákiego strofowánia przećiw sobie záżywał / y zrozumiał iáko był mizernie vłowiony; pożegnawszy Bráći / nátychmiast wielkim pędem ná pustynią pobiegł / y do iáskinie / z ktorey wyszedł / powroćił sie; á porzućiwszy sie przed Pánem ná modlitwie mowił: *Gdyby mnie był Pan nie wspomogł, o máło mieszkáłáby byłá w piekle duszá moiá.* Psal. 93. Y znowu. *O máło nie zostałem we wszytkicy złośći, y a máło nie dokonczyli mnie ná źiemi.* Psal. 108. W tym záiste spełniło sie / co mowi Pismo. Prou. 10. *Brát bráta rátuiac, wywyższony*

słony będźie, iáko miásto obronne y mocne. Potym tedy przez wszytko życie swoie zostawał w żalu/ y łzách/ widząc/ że od Bogá z niebieskiego stołu dáne sobie dobrodźieystwo/ stráćił: záczął bowiem w prácy znowu/ w poćie ciáłá swego/ záżywáć chlebá swego. Zámknął sie tedy w iáskini/ á w włośiennicy/ y w popiele leżąc; ták długo leżąc/ y płácząc zostawał ná modlitwie/ áż stánowszy przy nim Anioł Páński/ rzekł do niego: Przyiął Pan pokute twoie/ y dał sie przeprosić tobie; ále strzeż sie/ żebyś potym wyniozszy sie/ nie był vłowiony. Oto przyidą do ćiebie Bráćia/ ktorychęś ty vczył/ niosąc ći błogosłáwieństwá; ktore przyiąć nie wzdrygay sie/ y wziąwszy z niemi pokarm/ oddáy dźięki Bogu twemu.

XIX. Tom zás przepowiedźiał wam Synaczkowie moi; ábyśćie wiedźieli/ iákie iest w pokorze zmocnienie/ á w wyniosłośći iáka szkodá wielka. Dla tego też y Zbáwićiel nász/ że pierwsze iest błogosłáwieństwo o pokorze/ náuczył mowiąc: *Błogosłáwieni vbodzy w duchu, bo ich iest Krolestwo niebieskie:* Matth. 5. náuczywszy tákim przykłádem/ żebyśćie ostrożnieyszi byli/ áby was pokusy w subtelnośći myśli/ nie zwiedli. Dla tego bowiem y ten porządek/ miedzy Zakonnikámi záchowuie sie: że gdy kto do nich przyidźie/ lubo mąż bedźie/ lubo białagłowá/ lubo stáry/ lubo młody/ lubo znáiomy/ lubo nieznáiomy: naprzod żeby modlitwá byłá/ y wzywánie imienia Páńskiego: bo ieżeliby byłá iáka przemiáná pokusy/ záraz zá modlitwą vćiekáć musi. Jeżeli zás w myśli wászey wzbudzą sámi diabli/ zkądbyśćie sie chwalić mieli/ y wynośić; nie słuchayćie ich/ ále w ten czás/ tym więcey was vpokarzayćie w obecnośći Páńskiey/ y zá nic nie mieyćie/ kiedy oni wam cokolwiek o szukániu pochwały przyniosą. Nád to/ y mnie też częstokroć diabli w nocy zwiedli/ y áni sie modlić/ áni odpocząć dopuśćili: widoki iákieś zmyślone przez cáło noc zmysłom moim/ y myślom pokázuiąc. Zráná zás iákoby z iakim naygrawániem rzucáli sie przedemną/ mowiąc: Przebacz nam Oycze/ żeśmy/ pracę zádáli przez noc cáłą. A iam im odpowiedał: *Odstąpćie odemnie wszyscy, ktorzy czynićie niepráwość,* Psal. 6. y niekuśćie sługi Páńskiego. A wy tedy Synaczkowie/ vspokoienie/ y milczenie kochayćie/ y vmieiętnośći szukayćie/ y ćwiczćie sie sámych; ábyśćie czystym znoszeniem sie/ duszę wászę czysto pokazáli Bogu: żeby modlitwy wásze nie miáły przeszkody v Bogá. Lubo bowiem ći dobro rzecz czynią/ y iest w nich chwalebne sumnienie: ktorzy miedzy świeckiemi zostáiąc/ ćwiczą sie w spráwách dobrych/ y zábawiáią sámych śiebie vczynkámi Zákonnemi/ y świętemi: lub gośćinność przychodzącym czyniąc: lub miłośierdźia vsługámi sie báwiąc: lubo politowánia/ y nawiedzenia/ y insze podobne spráwy wypełniáiąc: w tym iednák gdy inszym cokolwiek zgołá dobrego kiedy przynoszą/ sámych śiebie niech czystych záchowuią. Są tedy y ći dobrzy/ y bárdzo dobrzy/ ktorzy w dobrych spráwách podobáią sie Bogu/ y są robotnicy nie záwstydzeni w mándatách Boskich: ále to przećię wszytko są dźiełá źiemskie/ y koło máteriey skáżitelney dźieią sie. Kto zás w ćwiczeniu duchá prácuie/ y duchowne w sámy sobie spráwuie zmysły; dáleko nad nich wyższy ma bydź osadzony. Mieysce bowiem w sobie sámym gotuie/ gdźieby Duch Swięty mieszkał; y zápominaiąc iákoby o źiemskich rzeczách/ czyni pieczą o niebieskich/ y wiecznych. Stáwią bowiem sámego śiebie záwsze/ przed obecnośćią Boską: y wszytkie obecnych rzeczy stáránia rzucáiąc zá sie/ sámo Boskiego prágnienia gorącośćią skupiá sie; y dla tego ná chwale Bożey zostáiąc/ Hymnámi y Psálmámi we dnie y w nocy/ nie może sie násyćić.

XX. Te y wiele innych tym podobnych rzeczy/ Błogosłáwiony Jan/ przez trzy dni vstáwicznie opowiedáiąc nam/ pośilił dusze násze/ y odnowił. Jákośmy zás poczęli sie od niego w drogę wybieráć; dawszy nam błogosłáwieństwo; idźćie/ práwi/ w pokoiu o Synaczkowie: to iednák chcę/ żebyśćie wiedźieli/ że dnia dźiśieyszego/ zwyćięstwá pobożnego Cesárzá Teodozyuszá/ w Alexándriey ogłoszone są/ z Eugeniuszá tyráná. Potrzebá zás iest/ áby y sám Teodozyusz nie długo potym własną śmierćią żywotá dokończył. A gdyśmy odeszli od niego/ to/ że ták stáło sie/ według prawdy znaleźliśmy/ iáko on powiedźiał. Potym po nie wielu dni/ przyszli zá námi niektorzy Brá-

ćia/ opowiádáiąc nąm/ że tez y ſąm Jan Swięty w pokoiu odpoczął. Smierć záś iego táka záiſte byłá. Przez trzy dni powiádáią/ nikomu wniść do śiebie nie pozwolił: á klęknąwſzy ná modlitwę/ duchá oddał/ y ták odſzedł do Páná; ktoremu cześć/ ſławá/ chwałá/ y pánowánie ná wieki wiekow/ Amen.

II. O, S. ZAKONNIKV HOR.

I. Widzieliśmy y drugiego w Tebáidzie czći godnego Męzá/ Hor imieniem: ten wielu Klaſztorow był Oycem/ ktory poſtáwą ſámą/ doſtotenſtwá zdał ſie bydź Anielſkiego. Dziewięćdziesiąt iuż miał żyćia lat: broda długa y śiwizny białośćią iáſna: twarzą y poyrzeniem ták weſoły/ że ſie zdał więcey mieć/ niż w ludzkiey náturze ieſt widzenie ſámo. Ten naprzod w oſtátniey puſtyni/ wielkiemi powśćiągliwośći pracámi wypolerowány; náoſtátek wpobliſkim miáſtá mieyſcu Klaſztor záłożył.

II. A ná przyległych mieſzkánia ſwoiego gruntách/ rożnego rodzáiu drzew láſy/ ſąm przez ſie ſádząc/ ſzczepiąc/ zárośćił. Ná ktorych mieyſcách/ iáko nąm od wielu Swiętych Oycow potwierdzono/ przed iego przyśćiem/ żadnego zgołá krzá nie było. Dla tego záś záſádźił ten lás/ żeby Bráćia/ ktorych tám zgromádźić prágnął/ nie mieli potrzeby/ dla drzew dáleko wychodźić; máiąc ſtáránie y o tym/ co do vſłużenia ćiáłu potrzebna ieſt; ále naywięcey o zbáwieniu ich/ y wierze. Sąm iednák gdy był ná puſtyni/ ziołkámi ſie żywił/ y korzonkámi nie ktoremi/ ktore mu ſie ſłodkie zdáły: wodę záś pił/ ieżeli ią kiedy ználaſł; ná modlitwie/ y hymnách trawiąc wſzytek czás/ dniá y nocy. Gdy záś do lat przyſzedł doyrzáłych/ pokazał mu ſie Anioł Boſki/ ná puſtyni oczywiśćie mowiąc: Będźieſz ná narod wielki/ y wieleć ludzi poruczono będźie: y będźie/ ktorzy przez ćię zbáwienia doſtąpią wiele tyśięcy ludźi. A ile ich tu żyiąc nawroćiſz do zbáwienia/ nád ták wielą będźieſz miał pánowánie w przyſzłym żywoćie. Y nie boy ſie niczego/ boć nigdy ná niczym nie zeydźie/ w tym/ co do záżywánia ćiáłu należy/ ilekroć będźieſz prośił o to Bogá. To vſłyſzawſzy/ do bliżſzych mieyśc przyſtąpił: y naprzod w máłey chátce/ ktorą ſobie ſąm zbudował/ mieſzkáć począł; záżywáiąc iárzyn zebránych/ ſámych czáſem/ choć po vſtáwicznych poſtách. Piſmá przedtym nie znał. A gdy ſie z puſtynie do tych/ iákośmy rzekli wyżey/ pobliżſzych mieſzkáiącym mieyſc przenioſł/ dány mu ieſt ten od Páná Bogá dar. Y gdy mu Bráćia podáli kśięgę/ ták iákoby iuż przedtym vmiał piſmo/ czytáć począł. Dáná mu tez ieſt moc przećiw diabłom: ták/ że wielu z tych/ ktorych nágábáły diabelſtwá/ y gwałtem do niego prowádzono: ktorzy wyświadczáli z wielkim krzykiem/ o záſługách iego. Ale tez y inſzych bárdzo wiele vzdrowienia czynił.

III. Gromádźiło ſie tym czáſem do niego wielkie mnoſtwo Zakonnikow/ miedzy ktoremi/ gdyśmy tez y my przyſzli; obaczywſzy nas/ wielce ſie vćieſzył/ y gdy nas powitawſzy/ záprośił według zwyczáiu ſwego; włáſnemi rękámi gośćiom nogi vmył/ y náucząć nas z Piſmá/ co do zbudowánia żyćia/ y wiáry należy/ począł. Miał bowiem dar náuczánia/ od Bogá wlany. A gdy wiele Piſmá rozdźiałow wyłożył nąm; znowu ſie do modlitwy powracał. Miał tez zwyczay/ nie wprzod záżyć pokármu ćiáłá; áżby duchowną Chryſtuſową kommunią przyiął. Po ktorey przyięćiu/ y dźiękczynieniu wzywáć y nas do pośilenia ſie począł. A ſąm śiedząc z námi/ nigdy nie przeſtawał cokolwiek nápomnieć o náukách duchownych. Powiádał nąm tedy coś tákiego: Znam (práwi) człeká niektorego ná puſtyni/ ktory przez trzy vſtáwiczne látá/ żadnego nie záżył ziemſkiego pokármu: Anioł bowiem Páński co trzeći dźień obrok przynośił mu niebieſki; á ten mu był y pokármem/ y napoiem. Y znowu znąm tákiego człeká/ do ktorego przyſzli diabli w poſtáći niebieſkich woyſk/ y w oſobie Aniołow/ iádąc ná ogniſtych wozách/ z wielkim doſtátkiem/ iákoby wielkiego iákiego Krolá prowádzący; á ten/ ktory nád inſzemi/ iákoby Krol zdał ſie bydź/ mowił do nie-

go: Wypełniłeś wßytko / o człowiecze! Toć tylko zoſtáie / żebyś vpadł przedemną / á ia cię prżenioſę / iáko Eliaßá. Ale Zakonnik ſłyßąc to / mowił w ſercu ſwoim: coż to ieſt? ia co dźień Zbáwicielowi / ktory ieſt Krol moy / pokłon czynię: ten gdyby był nim / tákoby odemnie tego żądał: co iż czynię vſtáwicżnie wie dobrze. A potym odpowiedźiał mu: Ja mam Krolá mego / ktoremu ſię co dźień / bez przeſtánku / kłániam: ty zás nie ieſteś Krol moy. Y záraz od tąd / nieprzyiaćiel ná te słowá / nigdy ſię nie pokazał. Ale on to / iákoby ktym inßym powiádáiąc / ſwoie nam dźiełá pod cudzą oſobą nápominał. Oycowie tákże / ktorzy obecni byli / ſámi nam twierdźili; że to on ſam był / ktory to widźiał / y ſłyßał. Był to bowiem ten wielmożny Oyćiec / ktory miedzy inßemi dobremi vczynkámi / y to też wyświądczał Bráći przychodzącym / y z nim mießkáć prágnącym; że kázał zwoływáć Bráći / ktorzy z ſobą byli / y iednegoż dniá / przychodzącemu Brátu celę wybudował. A w tey pracy wielka byłá ochotá Bráći: kiedy káżdy z nich chćiał z ſkwápliwośćią cegłę zwoźić / ábo glinę podáwáć / abo wody nalewáć / abo drzewo znośić. Gdy zás ią ſkończono / on ſam wßytkim ſprzętem / ábo potrzebámi opátrzoną / oddawał Brátu.

IV. Ten kiedy cząſu iednego / fálßywy niektory Brát przyßedł do niego / y żeby go widźiáno nágim / odźienie ſwoie zákrył: ſtrofował go przed wßytkiemi / y náiaw / co zátáił pokazał. A ták ſię przelękli wßyſcy / że ná potym żaden nieśmiał w oczách iego inácżey powiedźieć. Táka byłá w nim dźielność duchá / y táka łáſki Boſkiey wielkość: ktorey powśćiągliwośćią / y wiáry czyſtośćią nabył. Wielkość zás Bráći z nim zoſtáiącą / ták byli łáſki Boſkich pełni: że gdy ſię do Kośćiołá ſchodźili; Chory odźieniem ich / y duchem rozjáśnione / ná przykład Mocżárſtw niebieſkich w Hymnách y chwalách Boſkich czuć zdáli ſię.

III. O, S. AMONIE.

Widźieliśmy tákże w Tebáidźie / ießcze inßego Męża / imieniem Amoná / Oycá trzech tyśięcy około Zakonnikow; ktorzy ſię Tábenenſi názywáli; wielkiey powśćiągliwośći Mężowie; á ći mieli zwyczay zázywáć koßul / iákoby worow płoćiennych / y ſkorą wypráwioną od ßyie po grzbiećie y bokách opuſzczoną / okrywáć ſię / káptury tákże głowę nákrywáć; nawięcey / gdy ſię do ſtołu zeßli: y niemi twarz zákrywáć; żeby ieden drugiego / mniey pokármu záżywáiącego / niedochodźił. Záchowuiąc iż y pokármu záżywáiąc / wielkie milczenie: ták że ſię nie zda / ná onym mieyſcu bydź iáki człowiek / gdźie śiedzą v ſtołu: á wßytko ich ſpołkowánie / ták ieſt w wielkośći záchowane / iákoby w oſobnośći: gdy ták zátáiona ieſt káżdego powśćiągliwość: że od drugiego nie może bydź poſtrzeżona. Siedzą tedy przy ſtole / tykáiąc ſię tácży / niż záżywáiąc potraw: że ſię zdádzą y ieść przy ſtole / á przećię żołądkowi nieuczynić doſyć. Wiekßa bowiem powśćiągliwośći cnotá ieſt / nie záżyć tego / co wſkrytośći ieſt / niż co miedzy wßytkiemi ieſt.

IV. O. S. BENONIE.

Widźieliśmy y inßego Stárcá / łáſkáwośćią / wßytkich ludźi przechodzącego / Opátá Benoná imieniemo: ktorym twierdźieli Bráćia / ktorzy z nim byli; że nigdy áni przysiegá / áni kłámſtwo z vſt iego nie wyßło / y żaden człowiek nieobaczył go rozgniewánego kiedykolwiek / ábo mowę niepotrzebną y prożną czyniącego: ále żyćie iego było w wielkim milczeniu / obyczáie ſpokoyne / y we wßytkim iákoby ſtanu Anielſkiego Mąż: pokorá tákże niezmierna / á we wßytkim zá nic śiebie ſámego niemáiący. Nád to kiedyśmy go wielce

wielce prośili/ żebyśmy iako mowę od niego/ do zbudowánia słyszeli; ledwośmy v prośić mogli; że nam nieco o cichośći powiedźiał. Ten niekiedy/ gdy źwierz ieden ktorego koniem dźikim zowią/ po bliższy sobie kray pustoszył; vproszony od rolnikow przyszedł ná ono mieysce: á gdy obaczył srogiego źwierzá/ rzekł do niego: Roskazuięć w imię Iezusá Chrystusá/ żebyś dáley niepustoszył tey źiemie. Aż owo záraz iákoby przed Aniołem goniącym vćiekszy/ nigdy ná potym niepokázał śie. Tymże sposobem y krokodelá pod inszy czás/ przez niegoż odpędzonego zeznawáli.

V. O, MIESCIE OXIRINK.

Wszyszliśmy też y do miástá niektore° Tebáidy/ przezwiskiem Oxirink; w ktorym ták wielkie pobożnośći z náleźliśmy skárby; że ich żaden godnie opowiedźieć niewystárczy. Nápełnione bowiem Zakonnikámi wewnątrz obaczyliśmy/ y po przedmieśćiách ze wszytkich stron temisz opasáne; á páláce/ ktorekolwiek tám były/ y kośćioły zabobonow dawnych/ mieszkánia ná ten czás były Zakonnikow: y przez wszytko miasto dáleko było więcey Klasztorow/ niżeli domow widźieć. W sámym záś mieśćie/ gdyż obszerne bárdzo y ludne iest/ kośćiołow dwánaśćie; do ktorych śie ludźie pospolićie z chodzą: wyiąwszy Klasztory/ w ktorych ná káżdym mieyscu są Modlitewnie. Ale áni bramy sáme/ áni wieże mieyskie/ áni żaden zgołá kąt/ nie iest bez Zakonnikow mieszkánia; ktorzy przez wszytkie miástá częśći/ we dnie y w nocy hymny/ y chwały Bogu oddáiąc; wszytko miásto/ iákoby ieden kośćioł Boski czynią. Zadnego tám nie znaydźiesz odszczepieńcá/ ábo pogánina; ále wszyscy obywatele Chrześćiánie/ wszyscy Kátolicy/ że nic záiste nieroźniłoby śie: gdyby Biskup ná vlicy modlitwę/ lubo w Kośćiele czynił. Sąm tákże V rząd/ y przednieysi miástá/ y inszy mieszczánie/ pilnie po wszytkich bramách stráwiáią tátich/ ktorzy pilnuią: ieżeliby śie gdźie pokazał pielgrzym/ ábo vbogi: áby śie vbiegáli do niego/ y kto go wprzod zábieży/ bierze do śiebie; áby miał wszytko opátrzenie. O tym/ co dla nas ći sámi ludźie vczynili/ widząc nas przechodzących przez miásto swoie/ y iáko Aniołom zábiegáiąc/ y vczćiwość czyniąc; iákoż mam opowiedźieć? ábo o sámych Zakonnikách/ y zakonnych Pánnách/ ktorych niezliczona liczbá (iákośmy wyżey rzekli) w tym śie mieśćie znayduie. Pytáiąc śie bowiem Biskupa Swiętego tegoż mieyscá; z náleźliśmy/ że tám znáyduie śie Pánien Zakonnych dwádźieśćiá tyśięcy/ á dźieśięć tyśięcy Zakonnikow. Ktorych wszytkich áffekt przećiwko nam/ y vszánowánie/ ktore wyrządźáli/ opowiedźieć wam/ áni mowy stáie/ áni záwstydzenie niedopuszcza: táko płaszcze násze tárgáły śie/ gdy nas káżdy ćiągnął sobie y do śiebie prowádźić vsiłował. Támże widźieliśmy wielu Swiętych Oycow/ rożne łáski Boskie máiących: inszych w słowie Bożym/ inszych w powśćiągliwośći/ inszych w známách/ cudách/ vsługuiących ludźiom.

VI. O, S. TEONIE.

Widźieliśmy y inszego niedáleko od miástá/ z tey strony/ z ktorey wychodzą ná puszczą/ Teoná/ Mężá Swiętego/ w celi swoiey zámknionego/ y osobnego: o ktorym powiádáno/ że miał przez trzydźieśći lat záchowáne milczenie; y ktory ták wielkie cudá czynił/ żego mieli zá Proroká. Schodźi śie bowiem do niego ná káżdy dźień/ chorych wielkość bárdzo wielka: do ktorych on przez okno rękę podáiąc/ ná głowę káżdego kłádąc y błogosłáwiąc ich/ zdrowych od wszelkiey nie mocy odsyłał. Ten tákże sámym poyźrzeniem ták był pełen czći/ y ták wielką powagę ná twarzy miał; że mie-

że miedzy ludźmi zdał ſie bydź Aniołem; ták weſołych oczu/ y pełen wßytkiey łáſki pokázowął ſie.

Do ktorego gdy niedawnego czáſu/ iákośmy doßli/ w nocy zboycy przyßli; ſpodziewáiąc ſie v niego złotá ználeść; modlitwá ſámá ták ich związáł/ że do drzwi iego przylgnąwßy/ rußyć ſie żádnym ſpoſobem nie mogli. Zráná tedy gdy do niego według zwyczáiu gmin ludzi przyßedł/ á obaczyli przy drzwiách iego zboyce/ chćieli ich w ogień wrzućić. Ale on gwałownie przyciśniony potrzebą; iedno tylko do nich ſłowo rzekł: Puśććie ich/ práwi/ áby odeßli nienárußeni: bo inácżey dar vzdrawiánia odemnie odeydzie. Ludźie tedy vſłyßawßy to/ nieśmieiąc ſie ſprzećiwić/ popuśćili ich/ á Zboycy widząc co ſie z niemi ſtáło; porzućiwßy chęć do łotroſtwá/ á zá przeßłe złośći pokutę czyniąc/ do bliżßych vdáli ſie Klaßtorow; y tám lepßego żyćia porządek/ y ſpoſob przyięli.

Ten záś człek przerzeczony/ był wielkiey náuki/ nie tylko w Egipſkim/ y Greckim iezyku/ ále też Łáćinſkim: iákośmy y z niego/ y z inßych/ co przy nim byli/ zrozumieli. Ale y ſam chcąc pokázáć to/ y pоćießyć pielgrzymſtwá náßego prácą/ nápiſáwßy ná tablicy do nas/ dał y náukę ſłowá ſwoie obiáwił. Pokarm záś iego był bez záżywánia ogniá. Powiádáli też/ że y w nocy ná puſtynią wychodząc/ miewał názad odprowadzáiące ſie z oſtátnich puſtin beſtie: á on czerpáiąc wodę/ y dáiąc im pić; vſługę ich záwdzięczał prácą. Tego záś oczywiſte były znáki/ gdyż ślády bawołow; koz/ oſłow dzikich/ koło Cele iego/ bárdzo geſte widźieć było.

§§§§§§§§§§§§

VII. O, S. APOLLONIM.

I. WIdźieliśmy y innego Swiętego Męża/ imieniem Appolloniego/ w Tebáidzie ná gránicách Hermopolis: do ktorego Miáſtá że Zbáwićiel z Máryą/ y Iozefem z Iudzkiey źiemie przyßli byli; powiádáią według Proroctwá Izáiaßá mowiącego: Isaiæ 19 *Oto Pan śiedźi ná obłoku lekkim, y przyidźie do Epiptu: y wzruſzą ſie báłwány, ręka wyſtawione Egipćian przed obecnośćią iego, y vpadną ná źiemię.* Widźieliśmy tedy tam y Kośćioł ſom/ w ktorym zá przyśćiem Zbáwićielá/ że po obaláły ſie wßytkie báłwány ná źiemią/ y pokruſzyły/ wſpomináią.

II. Obaczyliśmy tedy wzwyß rzeczonego Męzá ná bliſkiey puſtyni/ pod gorą niektorą klaßtory máiącego. Był bowiem Oycé Zakonnikow około pięćiu ſet/ y bárdzo wſłáwiony we wßytkich Tebáidy kráiách zoſtawał. Miał bowiem wielkie dźiełá/ y cnot wiele/ y znákow wiele bárdzo/ y cudow czynił Bog przez niego. Z dźiećinſtwá bowiem w powśćiągliwośći wychowány był; á gdy przyßedł do wieku doyrzáłego/ łáſká Boſka vſtáwnie z nim roſłá; lat miał około ośmdźieśiąt. Kiedyśmy go widźieli w zgromádzeniu Klaßtorow kwitnącęg; ále y ſami ći ktorzy ſie zdáli bydź vczniámi iego; ták byli doſkonáli/ y wielmożni/ że wßyſcy zgołá mogli cudá czynić. W pietnáſtu lat/ ze ſie vdał ná puſtynią/ powiádáli: á gdy tám lat czterdźieśći ná ćwiczeniu duchownym przepędźił; powiádáli/ iż głos Boſki do niego doniesiony/ rzekł mu: Apolloni/ przez ćiebie zgubię mądrość Mędrcow w Egipćie/ y rozum roſtropnych odrzucę. Zgubiß mi też y tych/ ktorzy miedzy niemi ſą/ Mędrcy Bábilonu/ y wßytke ſłużbę diabelſką wywroćiß. Poydźieß tedy teraz ná mieyſcá/ gdźie ludźie mießkáią: zrodźiß mi bowiem lud iſtotny y doſkonáły/ pilnie dobrych vczynkow náśláduiący. A on odpowiádáiąc/ rzekł: oddal odemnie Pánie chełpliwość: żebym ſnadź niewyniozßy ſie nád Bráćią moię nie odpadł od wßytkich dobr twoich. Rzekł do niego znowu głos Boſki: Śćiągniy rękę twoię ná kárk twoy/ á co tám znaydźieß/ śćiśniy y pod piáſkiem zákopay: A on bez mießkánia chwyćiwßy ſie zá kárk; vłápił iákoby málenkiego iákiegoś Murzyná/ y záraz piáſkiem go záſuł/ wołáiącego y mowiącego: Ia ieſtem pychy diabał. Potym głos ſtał ſie do niego od Bogá/ mowiąc: Idźże teraz/ á ocokolwiek będźieß Bogá prośił/ doſtąpiß.

On

On tedy potym poßedł ná te mieyſcá / gdźie ludźie mießkáli. A to ſie dźiało zá czáſow Iulianá Tyraná.

III. Ná mieyſcách onych / byłá tám iáſkiniá iedná / nie dáleko od puſtyni / w ktorey mießkáć począł / nieprzeſtánnie we dnie y w nocy modlitwámi ſie báwiąc: ktore / iáko powiádano / przez dźień ſto rázy: tylez nocnego czáſu padáiąc ná koláná / oddawał Bogu. Pokármu záś więcey niebieſkiego / niż ludzkiego záżywał. Odźienie iego koßulá zgrzebna byłá / ktorą oni Lebetes náżywáli / y chuſtá / ktorą ßyię / y głowę záwijał. Tá iednák odźieżá / powiádáli / że mu trwáłá ná puſtyni / nigdy nie zbutwiałá. Ná tym tedy bliſkim puſtyni mieyſcu był / w wdźięczności duchá zoſtáiąc: cudá / y vzdrowienia dźiwne czynił; ktore opowiedźieć dla ich niezmierności (iákośmy od tych / ktorzy z nim mießkáli / Stárcow doßli) mową żadna niewydołá. A gdy zá rozßerzeniem ſie wielkiey o nim ſławy / ſpodźiwieniem wßytkich / iákoby Prorok iáki / ábo Apoſtoł począł być miány: z bliżßych kráiow Zakonnicy rożnych mieyſc gromádźili ſie do niego / y iáko pobożnemu Oycu wielkie podárunki káżdy z nich duße ſwoie ofiárowáli. A on káżdego z nich wßelką zakonnośćią przyimuiąc; inßych do czynienia / inßych do dobrze zrozumiewánia záchęcał. Ale y ſam wprzod pokázował to przykłádem / czego chćiał náuczyć ſłowem. Inßych zgołá dni / áby káżdy v śiebie ſámego ćwiczył ſie w powśćiągliwośći / iákoby mogł / pozwalał: á w dźień Niedźielny / dla zobopolney miłośći / żeby ſpolnie wßyſcy pokármu záżywáli / napominał: A on ſam przytym zwykłemu w powśćiągliwośći záchowániu ſłużył: Bo tylko y iárzyn záżywáiąc / áni ogniá do zgotowánia nieprzydáiąc.

IV. Ten gdy vſłyßał zá czáſow / iákośmy wyżey rzekli / Iuliáná / że Brátá iednego ná żołnierkę porwáne° w więźieniu trzymáno; przyßedł do niego z Bráćią / dla poćießenia / y żeby go nápomniał do záchowania ſtáteczności w przymußeniu onym / á zánic ſobie miał y wyśmiał náſtępuiące niebeſpieczeńſtwá. Przyßedł bowiem czás potyczki: w ktorey vmyſły wietnych przećiwnośćiámi máią być doświádczáne y poznawáne. A gdy temi y innemi ſłowy vmacniał ſie duch Młodźieńcá: nádßedł Rotmiſtrz / y zá złe máiąc że ſie wniść ważył; zámknął z dworu więźienie / y ſámego / y wßytkich z nim / co przyßli / ſpolnie przywárł. Aby ten y ći podobnych ſpoſobem ná woienną byli zátrzymáni ſłużbę: á przytym wártę dawßy bárdzo wielką / odßedł: w śrzod záś nocy / pokazał ſie tudźież tám Anioł wielką bárdzo świátłośćią iáſniejący: á gdy ſie zádumiáłá / y przeląkłá ſtraż; zámki więźienia otworzył. Zátym ſámá wártá vpadßy do nog Swiętych / prośili ich / áby odeßli / mowiąc: lepiey nam vmrzeć zá tych / niż ſie mocy Boſkiey ſprzećiwiáć / ktora o nich ma pieczą. Ráno záś y ſam Rotmiſtrz z przednieyßemi ludźmi ſkwápliwie do więźienia przyßedł; proßąc / żeby odeßli wßyſcy / ktorzy w więźieniu zoſtawáli. Powiádał bowiem / że dom iego zá wielkim wſtrząśnieniem źiemie / vpadł / y nayprzednieyßych ſług iego pozábiiał. A Swięći vſłyßawßy to / hymn Bogu / y chwałę / záśpiewáli / y wroćiwßy ſie ná puſtynią mießkáli wiednośći / według przykłádu / Apoſtołow / *máiąc iednę duſzę y ſerce iedno.* Act. 4.

V. Stárßy záś Oyćiec náuczał ich / żeby káżdego dniá poſtępowáli w cnotách / á záſadzki diabelſkie / ktore przynośi przez myśli ludźiom / záraz ná początku odrzucáli. Ieżeli bowiem / práwi / ſkruſzona będźie głowá wężowi; wßytek śćierw iego vmorzony zoſtáie. Dla tego bowiem roſkázuie nam Bog vpátrowáć głowy wężá; ábyśmy záraz ná początku nieprzypußczáli złych / y ſprośnych myśli w ſercu náßym. Iákoż tedy nie więcey dáleko należy / áby ſie w zmyſłach / náßych / nie rozmnażáły myśli fántázye / kiedy y z początku záraz przyimowáć ich zábránia? Ale y w tym przeſtrzegał / żeby w cnotách duchownych ieden drugiego zwyćiężał / y niepozwalał żaden / áby był niżßy w tym nád bliźniego ſwego. Dlaczego mowił: vmieyćie ták was záprawiáć w cnotách; żeby was żadna namiętność / y chuć / nie wiązáłá do świeckich rzeczy prágnienia. Ten bowiem ieſt początek dárow Boſkich. A gdyby też przyßedł kto z was do tego / żeby y znáki dźiwne / y cudá czynił wielkie; niech ſie nie wynośi z tego / y w myśli ſwoiey niech ſie nieſtáwia iákoby nád inßych godnieyßy. Ale y to ſámo ludźiom powinien pokázáć;

zać; że dał tákiey łáſki odebrał: ináczey záwodźi śiebie ſámego; błądźi y ſam/ y łáſkę ſtráci.

VI. Miał tedy te wielmożne ſłowá Bożego náukę: iáko też y my ſámi po częśći doználiśmy tego; ále ieſzcze wiekſzą miał w vczynkách łáſkę: bo o cokolwiek prośił Bogá; nátychmiáſt otrzymywał. Ale też y obiáwienia bárdzo wiele miewał: nád to ſtárſzego Brátá ſwego/ ktory też ná puſtyni żyćia dokonczył/ y z ktorym przez długi czás/ żywot doſkonáły prowádźił: widźiał przez ſen ná ſtolicy Apoſtolſkiey śiedzącego/ y że ieden z nich ſtáwſzy ſię/ dźiedźictwo ſobie cnoty/ y łáſki záchował. A gdy też y zá śiebie ſámego Bogá prośił; żeby go Pan iák nayprędzey wźiął/ y z nim dał odpocznienie w Niebie: odpowiedźiał mu Pan Zbáwićiel: że mu ieſzcze trochę czáſu ná źiemi żyć należy; ażby żyćia/ y pomieſzkánia iego/ wielu inſzych náśládowcow zoſtáło: bo mu miał bydź wielki bárdzo gmin Zakonnikow poruczony/ y iáko by woyſko iákie pobożnych: żeby przez to godne zá tákie záſługi ználáſł v Bogá zapłáte. To záś iáko widźiał/ ták ſię wſzytko ſtáło. Zbiegli ſię bowiem ze wſzytkich mieyſc Zákonni ludźie/ ſławą ў náuką iego zachęceni/ á miánowićie przykłádem iego bárdzo wielu wyrzekáiąc ſię świátá/ zgromádzenie iedno wſpániáłe v czynili v niego ná wzwyż pomienionym gory mieyſcu/ ſpołeczne żyćie iednego ſtołu zgodliwie záchowuiąc. Tych tedy iákoby przewdźiwie niebieſkie iákie/ y Anielſkie widźieliśmy woyſko/ wſzytkiemi cnotámi ozdobione. Żaden zgołá z nich nie záżywał załobnego odźienia; ále świetnośćią/ ſzat oraz/ y vmyſłow/ iáśnieli; ták/ że według Piſmá/ Isaiæ 35. *weſelitá ſie puſtynia prágnąca, y wiele ſynow tey widźieć było ná puſzczy.* Co lubo o Kośćiele rzeczono; iednák w puſtyniách Egipſkich/ to ſię też opiſániem hiſtoriey wypełniło; gdźie bowiem ták wielkie po Miáſtách tłumy ludźi przychodzą do zbáwienia/ táko Egipſkie puſtynie wydáły: ták wiele ludźi z nayduie ſię w miáſtách; ták niemal wiele z náyduie ſię ná puſtyniách liczby Zakonnych ludźi. Dlaczego zdami ſię/ że ſię też w nich wypełniło ſłowo Apoſtolſkie: Rom. 5. *że gdźie obfitował grzech, tám obfitowáłá y łáſká.* Obfitowáło bowiem kiedyś nieczyſte báłwochwálſtwo w Egipćie/ iáko nigdźie indźiey: gdy pſow/ y małpy/ y inſze poczwáry przedtym czćili: czoſnek/ y cybulę/ y tarzyn rodzáie zá Bogow mieli: iákośmy od ſámego Oycá Apollonie go z vſt ſłyſzeli; ktory nam przyczynę ich zabobonow dáwnych/ w ten ſpoſob przełożył. Wołu zgołá zá Bogá rozumieli przedtym Egipćiánie: dla tego/ że nim ſpráwuiąc grunty/ wychowánie/ y pożywienie mieli. Ale y wodę Nylu czćili dla tego/ że wſzytek kray Egiptu oblewáłá. Czćili tákże y źiemie/ iako żyźnieyſzą nád inſze źiemie. Pſow tákże (iákośmy wyżey rzekli) y małpy y rożne źioł y tárzyn rodzáie/ zá Bogow mieli: dlatego/ że ztąd okázyą zdrowia ſobie dáną bydź rozumieli zá czáſow Fáráoná. Ná ten czás bowiem koło tego wſzytkiego zdá ſię bydź záczęta zabáwá: gdy on przodkow náſzych śćigáiąc/ zátopiony ieſt/ á kázdy/ to ſámo/ koło czego ſię zábawiał/ żeby był z Fáráonem nie ſzedł/ zá Bogá ſobie poczytał/ mowiąc: że mi to było Bogiem dźiś/ iżem nieſzedł za Fáráonem/ y z nim oraz zátopiony nie zoſtał.

VII. Te tedy były ſłowá S. Apollonie go/ ktore z námi mowił. [A]le dáleko wiecey to wiedźieć trzeba/ co on w vczynkách y w cnotách mieć/ z náydował ſię. Były niekiedy w koło S. Apollonie go záſádzone/ dźieśieć iák by Pogánſkie włośći: w ktorych diabelſkie zabobony/ z wielką pilnośćią odpráwowáły ſię. Był tam bowiem Kośćioł bárdzo wſpániáły/ y w nim báłwan/ ktory z wyczay mieli noſić Popi ich mieſopuſtnikow ſpoſobem/ y ze wſzytkim ludem wkoło obchodzący/ y iákoby o wodę dźdżowe pogánſkie táiemnice odpráwuiący. Tráfiło ſię potym właśnie czás/ kiedy tákie oni iákoby zápuſty czynili/ że Błogoſłáwiony Apolloni przechodźił przez też ſáme mieyſcá z kilką Bráći. Tych gdy obaczył/ nieſzczęśliwych tłum wielki; iákoby zá przewodem diabłá bieżących y zápuſtuiących po polách; vlitowawſzy ſię nád błędem ich/ ſkłoniwſzy koláná/ záwołał ná Páná/ y Zbáwićielá náſzego: á ták wſzytkich owych/ ktorzy ceremonie diabelſkie ſpráwowáli/ z boſkiem ſwoim/ iák w tytych vczynił/ że nigdźie dáley poſtąpić nie mogli. A ták przez cáły dźien/ bárdzo byſtremi przypieczeni vpałámi/ ſtáli niewiedząc zkądby im zoſtáwáć ná iednym

dnym mieyſcu nieruſzywſzy ſię / przytrá-fiło. W tym Popowie ich powiádáli/ że tu ieſt niektory Chrześciánin / w kráiu bliſkiey puſtynie mieſzkáiący / Apollonius imieniem/ y że to iego ſpráwá byłá: ktorego iezeli nie vproſzą; niebeſpieczeńſtwo trwáć będzie/ á gdy ná dziwowiſko tákiey rzeczy/ zeſzli ſię zewſząd co ſłyſzeli/ y gdy pytáiącym coby zá przyczyná byłá cudu onego/ że zgołá niewiedzą/ powiádáli; domyśláwáli ſię iednák wzwyż pomienionym Męzu / ktorego też o modlitwę zá ſobą proſić chcieli: tedy niektorzy z nich powiedzieli/ iż dobrze rozumieli/ gdyż go też przechodzącego przez tę drogę poſtrzegli/ á ták iednák záżyć tego rátunku/ iáko ſię im zdáło/ nie omieſzkáli: przywiedli bowiem wołow / ktorych mocą / rozumieli że ſię miał dáć ruſzyć on Báłwan/ ále kiedy y tym ſpoſobem nic nie wſkoráli/ nie máiąc żádnego rátunku/ poſłow do Męzá Bożego poſyłáią/ obiecuiąc; że iezeliby ich vwolnił z onych więzow / tymże ſpoſobem/ ich błędow łyká / rozwiązáć ſię miáły. To iákomu opowiedziano/ nátychmiaſt ſzedł do nich/ y modlitwę do Bogá vczyniwſzy/ wſzytkich puśćił wolnych. A oni bez odwłoki wſzyſcy zgodnie vćiekli ſię do niego/ wierząc w Bogá Zbáwićielá náſzego/ y dźięki mu oddáiąc. A Báłwan on / ktory był drewniány/ wrzućiwſzy w ogień/ ſámi poſzli zá Męzem Bożym / y náuczeni od niego wiáry Chryſtuſowey/ do Kośćiołá Bożego przyłączeni ſą. Wielu z nich z nim pozoſtáli / y dotąd w Klaſztorách żyią. Vczynku tego ták cudownego ſławá wſzędźie ſię rozniosłá/ á wielu dla tego do wiáry Páńſkiey náwracáli ſię; tákże we wſzytkich onych kráiách żadnego iuż zgołá z Pogan nie zoſtáło.

VIII. Po niektorym czáśie vtarczká ſtáłá ſię o gránice/ między dwiemá wśiámi; To gdy donieśiono S. Apolloniemu / zbiegł do nich dla vſpokoienia / ále oni ſzaleńſtwem ſporki zápaleni/ żadnym ſpoſobem do vczynienia pokoiu ſkłonić ſię niechćieli / naybárdźiey dla tego/ że drugiey ſtrony poſpolſtwo/ bárdzo wiele vfnośći w śiłách iednego Zboyce pokłádáło; ktory był oney vtarczki przywodzcą. Tego widząc Apolloni ná zgodę niepozwaláiącego/ rzekł do niego: iezeli mi moy przyiaćielu zezwolić ná pokoy zechceſz; będę prośił Bogá mego/ á odpuśćić grzechy twoie. A on vſłyſzawſzy/ nic zgołá nie odwłaczáiąc/ ále padſzy do nog iego/ pokornie go prośił: á potym obroćiwſzy ſię do gminu / ktory zá nim ſzedł / wſzytkich w pokoiu roſpuśćił/ ktorzy gdy ſię rozeſzli/ on ſam zoſtał z Męzem Bożym / oczekuiąc od niego obietnice. Zátym tedy Apollonius wziąwſzy go/ y z nim do Klaſztorá idąc náuczal / iáko miał odmienić ſtan życia/ y ćierpliwie v Bogá ſzukáć miłośierdzia/ y obietnice iego z wiárą oczekiwáć. *wſzytko bowiē że podobne ieſt wierzacemu, opowiádał.* Marc. 9. A gdy w nocy ſpolnie w Klaſztorze pokłádli ſię; przez ſen obádwá obaczyli ſię w Niebie bydź / y ſtać przed Trybunałem Chryſtuſowym. Widźieli też Aniołow Bożych / y wſzytkich Swiętych kłániáiących ſię Panu: co widząc/ y oni ſámi pokłon oddáli Bogu; w tym głos Páńſki przychodźi do nich/ mowiąc: *Luboć nie ieſt żadna ſpołeczność świátłośći, y ćiemnośći,* 2. Cor. 6. *áni niema żadney cząſtki práwowierny, z niewiernym*; iednák dárowanoć zbáwienie tego / zá ktorymeś prośił Apolloni. Ale y wiele innych rzeczy náſłuchawſzy ſię/ w Niebieſkim widzeniu zoſtáiąc/ ktorych áni mowá wypowiedźieć niezdołá/ áni vcho doſłyſzeć; porwáli ſię ze ſnu/ y co widźieli/ Bráći oznáymili. Podźiwienie wielkie ſtáło ſię / kiedy iedenże á ieden ſen obádwá powiádáli. Zoſtał ſię tedy z Bráćią zboycá on iuż Swięty/ życie ſwoie y obyczáie / ná wſzytkę niewinność/ y pobożność zámieniáiąc iákoby w báránká przemieniony z wilká / że ſię w nim doſkonále wypełnione zdało Proroctwo Izáiſzá mowiącego: Iſa. 11. *Wilcy z Báránkámi páść ſię będą, y Lew z Wołem ſpolnie plewy ieść będą.* Widźieliśmy támże niektorych / y narodu Murzyńſkiego ludźi / z Zakonnikámi mieſzkáiących / y wielu inſzych Zakonnikow w ściſłym záchowániu Zakonnośći/ y w cnotách duchownych wielce wyſokich: że ſię y w nich wypełnione zdáło bydź Piſmo/ ktore mowi: *Murzyńſka źiemiá vprzedźi ręce iego Bogu.* Pſal. 67.

IX. Jeſzcze też y między ſpráwámi S. Apolloniego powiádáli y to. Sporká czáśu iednego wſzczełá ſię byłá między dwiemá wśiámi/ z ktorych iedná Chrześćiáńſka/ á druga Pogáńſka byłá/ wychodzą

dzo z obudwu ſtron zbroynych tłumy wielkie: á w tym tráfiło ſie/ że Mąż S. Apolloni nádſzedł: á gdy ich nápominał do pokoiu; niektory z nich/ ktory miedzy pogáńſtwem był Herſztem/ y iákoby przyczyną woyny oney/ człek okrutny/ y dźiki; ſprzećiwiał mu ſie bárdzo/ mowiąc: że nie pozwoli ná pokoy/ áż do śmierći ſwoiey. W tym on: niech ſie ſtánie/ práwi/ iák życzyſz: żaden bowiem inſzy oprocz ćiebie nie zginie; ále też y zábity/ nalezytey czći twoiey bedźieſz miał grob/ nie źiemie/ ále beſtyi y ſepow żołądki. A nátychmiaſt mowá iego ſtáłá ſie prawdźiwa: Zaden bowiem inſzy z oboiey ſtrony nie zginął/ tylko on ſam/ ktorego gdy piaſkiem przyſypano/ ráno przyſzedſzy/ ználeźiono śćierw iego od beſtyi wykopány/ y poſzárpány/ y od ptáſtwá pożárty. Czemu gdy ſie wſzyſcy dźiwowáli/ że ſie ſłowo Męzá Bożego ták wypełniło: náwroćili ſie wſzyſcy do Wiáry Zbáwićielá Páná; y Apolloniego Prorokiem Bożym názywáli. Ale y to wam niech nie będźie zákryto/ co ſie z pierwſzych ieſzcze lat (kiedy w iáſkini mieſzkáć z kilko Bráći począł) przez niego ſtáło. Náſtepował dźień świety Wielkonocny/ y gdy Vroczyſtość czućia/ y táiemnic w iáſkini iuż ſie odpráwiłá: á z tego co ſie znáydowáło v nich/ pośiłek gotowano (á nie mieli tylko troche/ y to ſuchego chlebá/ y iárzyny z tych/ ktore náſolone chowáć v śiebie zwykli.) w tym Apolloni do Bráći/ ktorzy z nim byli/ mowić ták począł. Ieżeli w nas ieſt wiárá/ y prawdźiwie ieſteśmy wiernemi ſługámi Chryſtuſowemi; niech prośi kázdy z nas Bogá o to/ czego kto/ iákoby w dźień świety záżyć ſobie życzy. Ale oni iemu ráczey (ktory ich láty y záſługámi przechodźił) o to Bogá prośić zlecáią/ śiebie ſámych niegodnemi tey łáſki ſądząc. W tym on ze wſzelką ochotą wylał modlitwe do Bogá/ ktorą ſkończywſzy/ gdy wſzyſcy odpowiedźieli Amen; á oto nieſpodźiánie przededrzwiámi iáſkini ſtoiących obaczą ludźi niektorych/ cále ſobie nieznáiomych: ktorzy ták wiele obfitośći rzeczy wſzelkich co tylko do záżyćia pokármow należy/ náprowádźili: że áni ták wiele/ áni ták rożnych łátwo kto obaczyć może: miedzy ktoremi były tákie iákich w Egipſkich kráiách nigdźie zgołá nie obaczy: to ieſt iábłek rodzáie/ wielkość niepodobna/ gron winnych/ orzechy/ figi/ iábłká gránatowe/ á przed czáſem wſzytko/ pláſtry miodu/ y mleká doſtátek/ dáktyle tákże wielkie/ y chleb ciepły/ y bárdzo czyſty/ ktory iednák cudzoźiemſkiego zdał ſie bydź kráiu. Ludźie záś ktorzy to znieśli/ iáko to Zakonnikō oddáli/ iákoby predko bárdzo do teº/ ktory ich poſłáł chcąc ſie wroćić záraz odeſzli. A ták ſámi Zakonnicy dźięk oddáiąc Pánu/ tego co im przynieśiono/ záżywáć poczęli. Czego táka obfitość byłá/ że áż do dniá Swiątecznego ná kázdy dźień záżywáiąc doſtáwało; vpewnionym/ że im to od Bogá dla Vroczyſtośći było poſłáno.

XI. K tegośmy też doſzli/ że niektory z Bráći/ ktory nie miał pokory y łáſkáwośći dáru/ prośił go/ żeby ſie przyczynił do Páná/ áby mu byłá tá łáſká dána: á gdy ſie on modlił/ ták ſie ná niego dar łáſkáwośći y pokory wylał; że wſzyſcy Brácia dźiwili ſie ſpokoynośći duchá iego/ y ſkromnośći/ w ktorym nic przedtym tákiego nie widźieli.

XII. Wſzczął ſie niekiedy głod w Tebáidźie: wiedząc záś obywátele źiemie oney/ że Zakonnicy ktorzy z Apollinim Pánu ſłużyli/ częſtokroć/ y bez pokármu przez łáſkę Páńſką byli pożywieni/ wſzyſcy rázem z żonámi/ y dźiećmi puśćili ſie do niego/ pokármu oraz/ y błogoſłáwieńſtwá żebrząc. A on nic nie wątpiąc/ wynośić począł to/ co dla vżywánia Bráći záchowano było/ y kázdemu dawáć hoynie. Potym trzy tylko koſze chlebá gdy zoſtáły; á głod ludowi bárdzo dokuczał; káze wynieść koſze/ ktore ſáme zoſtáły; przez ieden dźień Zakonnikom ná pożywienie: y ná oſtuch wſzytkiego ludu/ ktory dla głodu ćieſzkośći zgromádźił ſie/ podniozſzy do Bogá oczy/ y rece/ rzekł: Izáli nie może reká Páńſka rozmnożyć tego? ták mowi Duch S: *Nie vſtánie chleb w tych koſzách; áż ſie náſyćiemy wſzyſcy z nowego zbożá.* K to wiele z tych/ ktorzy w ten czás byli obecni/ potwierdzáli: że przez cztery cáłe mieśiące/ nieprzeſtáwano nigdy wydawáć chlebá z koſzow/ á nigdy go niedoſtáć nie mogło. Toż właśnie y inſzeº czáſu/ że vczynił/ ze zbożem/ y oliwą/ powiádáli. Ktoremi vczynkámi poruſzony diabeł/ miał mowić do niego. Izális ty Eliaſz ieſt? álbo ktory inſzy

Prorok lub Apoſtoł? żes to śmiał vczynić? A on mu odpowiedźiał. A czemu nie? Izáli y Prorocy / y Apoſtołowie ludźmi nie byli? ktorzy nam / y wiarę ſwoię / y łáſki zoſtáwili? Izáli ná ten czás tylko był obecny Bog / á teraz go nie máß? niedaytego Pánie. Bog wßytko może; á co może / záwße może. Ieżeli tedy Bog dobry ieſt / á ty diable czemu zły ieſteś? To / iákośmy rzekli przedtym / że było przez niego vczyniono / od ſtárych ludźi Zakonnych / y Swiętych / prawdźiwym opowiedzeniem vználiśmy. Y lubo powinná bydź ich powieść zá prawdźiwą miána; więkßą iednák wiárę vczyniło to / cośmy ſámi oczymá ſwemi widźieli. Pełne bowiem koße chlebá / gdy przynoßono ná prożne ſtoły / widźieliśmy: á gdy záłożono ſtoły chlebem / y do náſycenia ich záżywano; pełne iednák znowu zbierano.

XIII. Inßey tákże rzeczy / ktorą v niego dźiwną widźieliśmy / nie zámilczę. Było nas trzech Bráći ktorzyśmy do S. Apolloniego przyßli: á oto gdyśmy ießcze dáleko byli od iego Klaßtoru / zábieżeli nam Bráćia / ktorzy od niego przed trzećim dniem ſłyßeli o przyśćiu náßym: á záßli nam śpiewáiąc Pſalmy. To bowiem wezwyczáiu máią czynić ná przyśćie wßytkich Zakonnikow: Y ſkłániáiąc ſie ná twarzy ſwoie áż do źiemie / cáłowáli nas / y pokázuiąc nas ſobie / ſpolnie mowili: Ci ſą Bráćia / o ktorych przyśćiu dźiś trzeći dźień Oyćiec Apollini opowiedźiał nam mowiąc: zá trzy dni / przyidą trzey Bráćia z Ieruzalem idący. Inßi záś Bráćia ßli przed námi / inßi zá námi: á oboiá iednák rzeßá śpiewáłá Pſalmy. A gdyśmy zbliżáć ſie poczęli; vſłyßawßy głos Pſalmu / y ſam Swięty wyßedł przećiwko nam; y ták ſkoro nas obaczył / záraz pierwßy ſkłonił ſie áż do źiemie / á wſtawßy / pocáłowániem nas przyiął. Iákośmy záś weßli w Klaßtor / modlitwę wprzod vczyniwßy; iáko zwyczay; nogi náße włáſnemi rękámi vmył / y wßytko / co do odpoczynku ćiáłá należy / wypełnił. A to ták czynić miał zwyczay wßytkim przychodzącym. To też było wezwyczáiu v niego: że Bráćia / ktorzy z nim byli / nie wprzod pokármu záżywáli / áż Kommunią Páńſką przyięli / o godźinie dniá dźiewiątey: á potym czáſem ták / áż do wieczorá trwáli / gdy ſłowá Boſkiego ſłucháiąc / o wypełnieniu przykazánia Páńſkiego / bez przeſtánku náukę odbieráli. Potym iuż záżywßy pokármu / iedni z nich ná puſtynią odchodźili / przez cáłą noc Piſmo Boże w pámięć ſobie wbijáiąc; drudzy ná tymże mieyſcu / gdźie ſie zeßli / zoſtawáli / y áż do dniá / ná Hymnách y chwale Bożey nie ſpiąc trwáli: iákom y ia ſam obecnie widźiał. Niektorzy też z nich o godźinie dźiewiątey / gdy z gory zeßli / przyiąwßy Bożą łáſkę / záraz ſie wracáli; tym ſámym duchownym pokármem kontentuiąc ſie: á to czynili przez wiele dni. Ná gorze záś rádość / y weſele mieli wielkie / y táką vćiechę / ktorey żaden człek nie może mieć ná źiemi. Zaden miedzy niemi zgołá nie znáydował ſie ſmutny: ále ieżeli ktory zdał ſie bydź nieco fráſobliwym; záraz Oyćiec Apollini przyczyny ſmutku ßukał. A częſtokroć też ieżeli ktory chćiał zátáić; ſam opowiádał co ſie kryło w ſercu: ták / iż ten ktory ćierpiał ſam przyznawał. Nápominał ich tedy mowiąc. Nie potrzebá cáłe ſmućić ſie tym / ktorzy zbáwienie máią w Bogu y nádźieię w Krolestwie niebeſkim. Niech ſie fráſuią / prawi / Pogánie / niech ſmucą Zydźi / niech płáczą bez przeſtánku grzeßni; á ſpráwiedliwy niech ſie ćießy. Bo ieżeli ći / ktorzy źiemſkie rzeczy kocháią z nietrwáłych / y przechodzących rzeczy ćießą ſie; á my / ktorzy ták wielkiey chwały nádźieię / y wiecznośći mamy oczekiwánie / czemu ſie nie w wßelkiey rozpływamy rádośći? Nád to Apoſtoł ták nas nápomina / mowiąc: 1. Theſ. 5. *Záwße ſie weſelćie, bez przeſtánku modlćie ſie: we wßytkim dźięki czyńćie.* Ale ktoż może náuki tego / y ſłowá dar doſtátecznie wymowić? dla czego milczeć o tym zá lepße rozumiem / niżeli mniey godnie mowić.

XIV. Wiele nam też / y ſekretnie o ſpoſobie powśćiągliwośći / y pomießkánia niewinnośći: wiele tákże o gośćinnośći cnoćie opowiedźiał / y roſkázował vſilnie / żebyśmy przychodzących Bráći / iáko Páńſkie przyimowáli przyśćie. Bo y vpadáć przed Bráćią przychodzącą / dla tego / prawi / w dawnym zwyczáiu mamy: áby znák był / że w przyśćiu ich / znayduie ſie przyśćie Chryſtuſowe. Ták bowiem y Abráám przyiął ich / ktorzy ludźie ſie

w prá-

w prawdźie zdali; ále śie przez nich Pan znáczył. Gen. 18. Czásem też przećiwko woli przymuszáć powinniśmy Bráćią / do odpoczynku ćiáłá; iáko nas przykład Lotá vczy; ktory Aniołow / gwałtem przymuszonych do domu swego przywiodł gospody. Ale y o to vpominał / iż gdyby można / áby codźień Zakonnicy záżywáli Kommuniey táiemnic Chrystusowych: áby snadź kto śie dálekim czyni od nich; nie był dálekim od Bogá: kto záś częśćiey te przyimuie; częśćiey zda śie przyimowáć Zbáwićielá: bo ták y sam Zbáwićiel mowi: *Kto záżywa Ciáłá mego y pije Krew moię, we mnie mieszka, á ia w nim,* Ioann. 6. Alecz y sámá pámiątká męki Páńskiey / gdy śie przez Zakonnikow odpráwuie / wiele im pożytku przynośi / ná przykład ćierpliwośći. Ale y nápomnienie dáie śie przez to; żeby śie stárał káżdy / ták záwsze gotowy bydź ználeziony; żeby táiemnic Páńskich nie stał śie nigdy niegodnym. Przydawał y to ku temu: że też odpusczenie grzechow przez te táiemnice wierzący otrzymuią.

XV. Postow zgołá vstáwionych / to iest we Srzodę y Piątek / nápominał / że nietrzebá łamáć; chybá żeby wielka iáka potrzebá byłá / dla tego że we Srzodę Iudasz o záprzedániu Páná zámyślawał / á w Piątek vkrzyżowány był Zbáwićiel. Będźie śie tedy zdał / ktoryby w te dni bez iákiey potrzeby złamał post náznáczony / álbo z Iudaszem zdraycą wydawáć Zbáwićielá / álbo z krzyżowníkámi vkrzyżowáć. Mowił tedy / gdyby snadź w te dni przerzeczone nádszedł iáki Brát / á przed godźiną dźiewiątą / dla sprácowánia chćiałby śie pośilić; potrzebá mu nágotowáć stoł sámemu: á ieżeliby niechćiał / niepotrzebá go przymuszáć: bo to iest dawne tákiego záchowánia podánie. Tych zgołá gánił bárdzo / ktorzy ná głowie długie włosy noszą / álbo ná szyi żelázo / lub co tákiego / co śie zda bydź ná pokazánie ludźiom. Pewna to bowiem / práwi / że ći v ludźi pochwały szukáią / y dla chluby to czynią: gdyż przykazáno / że y posty wskrytośći odpráwiáć trzebá: żeby sámemu Bogu były znáiome / ktory widźi / co śie táiemnie dźieie / y pokaże to ná iáwie. Ale / iáko śie zda / ácy nie kontentuiąc śie świádectwem iego y nagrodą / ktory widźi wskrytośći; ále pokazáć śie v ludźi chcą. Wszytek tedy powśćiągliwośći porządek powinien bydź skryty; żeby y ćiało postámi vćiążone było; á przećię żeby nie v ludźi pochwały / ále v Bogá zapłáty przez to szukano.

XVI. To y wiele inszych o pomieszkániu Zakonnikow opowiádáiąc nam przez zupełny tydźień / y wiárę náuki / dźiel swoich powagą wspieráiąc: Kiedyśmy śie wybieráć poczęli; wyprowadzáiąc nas / nieco nápominał / mowiąc: Nádewszytko naymilszi mieyćie pokoy miedzyswami / y nie rozdźielayćie śie od śiebie. A obroćiwszy śie do Bráći / ktorzy społnie z nim / wyprowadzáiąc nas / byli. Kto / práwi / z was Bráćia gotow iest odprowádźić ich / áż do pobliższych Oycow Klasztorow? A gdy śie wszyscy práwie ochotnie ofiarowáli / y z námi iść chćieli; sam Swięty Oyćiec Apollonius wybrał że wszytkich trzech / ktorzy Grecki ięzyk / y Egipski dobrze rozumieli: áby ieżeliby gdźie było trzebá / tłumáczyli nam / y w rozmowách swoich zbudowáć nas mogli. Posłánym tedy z námi przykazał; żeby nie wprzod od nas odchodźili / áżbyśmy wszytkich Oycow / y wszytkie ktorebysmy chćieli Klasztory / obaczyli: luboby obyść wszytkie / żaden nie podołał. Błogosłáwiąc nam tedy puśćił nas / y temi słowy błogosłáwieństwo dał: *Niech was błogosłáwi Pan z Sionu, y obaczćie ktore są dobrá Ieruzalem, wszytkich dni żywotá wászego.* Psal. 125.

VIII. O, S. AMMONIE.

I. Osmy słyszeli o Ammonie niektorym Męzu Swiętym: ktoregośmy też mieysce / gdźie mieszkał / widźieli ná puszczy; opuśćić nie rozumiałem. Gdyśmy tedy ná mieysce iego przyszli / y vdáliśmy śie wstronę pustyni ku połudńiowi; postrzegliśmy ná piasku znáki wlecącego śie smoká srogiego: ktorego táka wielkość pokázowáłá śie; iákoby to tram iáki po piasku był przećiągniony. Co iákośmy obaczyli / strách nas wielki obiął: á Bráćiá kto-

ćia ktorzy nas prowádźili/ dodawáli nam sercá/ ábyśmy sie nic cále nie bali; ále rácżey śmiáłośći przybrawszy tym slá- dem zá smokiem poszli. Obaczyćie bowiem/ mowiąc/ co wiárá może/ kiedy go w ocżách wászych zámorzemy. Wieleśmy bowiem y smokow y wężow/ y rogaczow rękámi nászemi pozábijáli: bo ták w Piśmie czytamy/ Lucæ 10. *że wiernym swoim pozwala Zbáwićiel deptáć po wężach, y niedźwiadkách, y po wszytkiey mocy nieprzyiaćiol.* Ale gdy to oni mowili/ my dla niedowiárstwá vłomnośći/ tym ieszcze więcey baliśmy sie/ y prośiliśmy ich; áby niechćieli iść śládem smoká; ále rácżey/ ábyśmy sie prosto drogą vdawáli. Jeden przećię z nich nieutrzymány ocho to biegł zá smokiem: y gdy iuż nie dáleko był tego iáskinie/ wołał ná nas/ ábyśmy szli do niego y pátrzáli/ ná to co sie stáć miáło. Jednák niektory z Bráći zászedszy nam/ ktory w bliskośći miał Klasztor; nie dopuśćił nam iść: powiádáiąc/ że to iest niezmierney wielkośći bestia/ y żebyśmy y sámego widzenia iey/ znieść nie mogli: mianowićie żeśmy nie zwykli byli widźieć czego temu podobnego: sam zaś/ powiádał/ że często widywał tę bestią; ktorey grubość niepoięta zgołá/ á długość ná łokći piętnaśćie rozwlokła. A gdy iuż nam odrádźił nie przystępowáć ná to tám mieysce; sam pośpieszywszy/ Brátá/ ktory nas tám wzywał gotow będąc ná zábićie bestiey/ odwiodł/ y z sobą powroćił/ á niechcącego odeyść/ ázby ią zabił; wielką prozbą nakłonił. Ktory gdy sie wroćił do nas/ niekczemność nászę/ y niedowiárstwo strofował.

II. Przyszedszy tedy do celki Brátá onego/ ktory nas záprośił/ z wielką wdźięcznośćią od niego przyięći/ wypoczęliśmy: on tedy powiádał nam/ że ná tym mieyscu/ gdźie mieszkał/ był niektory Mąż Swięty/ ktorego on był Vcżniem/ Ammon imieniem; przez ktorego wiele cudow vczynił Pan: między inszemy tedy/ y to też o nim powiádał. Częstokroć práwi przychodźili do niego zboycy/ chleb/ ktorego sámego záżywał/ zábieráiąc mu/ y cokolwiek było do pożywienia iego bárdzo powśćięgliwego/ przechowano. A gdy częstokroć od nich vprzykrzenie ćierpiał; dniá niektorego wyszedł ná pustynią/ y wracáiąc sie ztámtąd/ dwiemá smokom wielkim kazał iść zá sobą/ y żeby przededrzwiámi zámknięćia swego zostawáli/ y weśćia pilnowáli/ przykazał. Przyszedszy według zwyczáiu zboycy; pátrzą coby zá straż byłá w progu; á postrzegszy smokow/ od rozumu/ y od zmysłow odeszli/ zániemieli záraz/ y ná źiemię pádli. Co porozumiawszy Stárzec/ wyszedszy/ náláfł ich ná poły vmárłych; á przystąpiwszy/ y dźwigáiąc ich/ strofował/ mowiąc: Znaydźiesz iákośćie wy twárdszi nád bestie: one bowiem posłuszne nam są dla Bogá; á wy sie áni Bogá nie boićie/ áni sie żywotá sług Bożych napástowáć nie wstydźićie. Atoli iednák wprowádźiwszy ich do Klasztoru swego/ zgotował im stoł/ y kazał żeby wźięli pokarm. A oni sercem skruszeni/ y od wszelkiey vmysłu swego srogośći nawroćiwszy sie záraz; nád wielu sług Bożych (ktorzy przed niemi służyć Bogu poczęli) w ktorce stáli sie lepszemi: ták wielce bowiem przez pokutę postąpili/ że po niedługim cżásie/ y oni sámi też znáki/ y też cnoty czynili.

III. Inszego nád to czásu/ gdy srogi bárdzo smok niektory/ pobliższe pustoszył kráie/ y wielu pożárł/ przyszli obywátele mieyscá onego do przerzeczonego Oycá/ prosząc go; żeby w ich kráinie zniosł bestią: oraz też/ żeby byli do miłośierdźia nákłonili Stárcá/ chłopię niektore pásterskiego syná przynieśli: ktory ná sámo widzenie/ smoká przeląkszy sie/ y sámym oziębieniem bestiey zábity wzdął sie. A ták námáśćiwszy oliwą chłopię/ do zdrowia przywroćił: á sámego śiebie do zábićia smoká wzbudzáiąc: onym w prawdźie/ iákoby rátowáć ich ná ten czás nie mogł/ nic obiecáć niechćiał. Ráno záś bárdzo wstawszy poszedł tám zkąd bestia wychodźiłá/ y padszy ná koláná/ modlitwę vczynił do Bogá. A w tym bestia/ z wielkim impetem bieżeć ná niego poczęłá/ strászne źiewánie/ szyk/ trzepiotánia wydawszy: ále on nic sie tego nie boiąc/ obroćiwszy sie do smoká/ rzecze: Niechćie zábije Chrystus Syn Boski ktory ma zábić wieloryba wielkiego. A gdy Stárzec wymowił/ záraz okrutny smok/ oraz ze tchem wyrzućiwszy iad/ wpul sie rospukł. A gdy sie zbiegli pogánczni obywátele/ y zabitego smoká cudowi sie

dźiwi-

ćieſzko ſumnienia ſwego boiáźnią ſtrofowány był / rzekł do niego : czemu nie ieſteś gotow ſynu ná podrożą twoię ? ſtarzące (iáko widzę) ná niedbáłośći twoiey ztobą idźie ſumnienie : á on prośił go mowiąc : proſzę przyczyn ſie zánmą do Bogá : żeby mi trochę czáſu pozwolił / ábym mogł popráwić życia mego. A ow : teraz práwi czáſu pokuty ſzukaſz ; kiedyś żyćia czás wypełnił ? cożeś czynił przez ten wſzytek czás życia twego : nie mogłeś ran twoich leczyć ? y owſzemeś świeżych záwſze przyczyniał. A ow gdy nie przeſtawał prośić ; rzekł do niego Stárzec : Jeżeli ná potym nie będźieſz przydawał / do złośći twoich więcey złego ; będę prośił zá tobą Bogá. Dobry bowiem ieſt y ćierpliwy / y pozwolić do krotkiego czáſu żyćia ; żebyś wſzytkie długi twoie oddał. A potym gdy ſie modlił do Bogá / powſtawſzy z modlitwy / rzekł do niego : Otoć trzech lat Pan pozwolił : tylko w tym żywoćie / żebyś ſie z sercá do pokuty powroćił : y wźiąwſzy rękę iego / podnioſł go z łożká : á on powſtawſzy bez wſzelkiey odwłoki poſzedł zá nim ná puſtynią. A gdy wypełniły ſie trzy látá / kazał mu ſie wroćić ná mieyſce zkąd go wźiął ; iuż nie iáko człeká / ále iáko Aniołá przemienionego z człeká / Bogu oddáiąc ; ták że ſie wſzyſcy dźiwowáli náwroceniu iego. A gdy ſie zgromádźili do niego wielu Bráći / poſtáwił go w pośrzodku / y z niego pochop wźiąwſzy / przez cáłą noc / náukę o pożytkach ś. pokuty y náwrocenia / podał do Bráći. A gdy on rzecz miał iákoby záſypiáć Brat on poczoł pomálu / y záraz potym ná wieki odpoczął. A ták vczyniwſzy modlitwę nád nim / y wſzytko co do pogrzebu należy / według zwyczáiu odpráwiwſzy ; ná puſtynią z ſkwápliwośćią odſzedł.

VII. Cżęſtokroć tez y Nyl rzekę ſtráſzną / pieſzo przeſzedł ; wodę tylko do kolan máiąc.

VIII. Jnſzego czáſu przez zákryte drzwi / do Bráći / ná wyżſzych ſkáłach śiedzących / ſam wchodźił : y częſtokroć / ná ktore tylko mieyſce chćiał iść / lubo bárdzo dalekie ; w momenćie czáſu / tám ſie znaydował.

IX. Bo pierwſzego ieſzcze czáſu náwrocenia ſwego / gdy był ná puſtyni / y tydźień cáły pośćił ; powiádáią / że mu záſzedł złowiek ná puſzczy máiąc chleb y wodę ; ktory mowił mu / żeby wźiął y pokarm z niebá mu náznáczony.

X. Jnſzego tákże czáſu diábeł przy nim ſtánąwſzy / ſkárbow złotá wiele / ktore powiádał że były Fáráonowe / pokazał mu pod źiemią zakopáne : ktoremu powiádáią odpowiedźiał Oyćiec Muciuſz : *Pieniadze twoie niech z tobą będą ná zgubę y ſtrátę.* Act. 8. To tedy / y tych podobnych śiłá rzeczy / vczynił Bog przez niego.

XI. Ale y inſzych niemniey przed námi / było wielu Oycow / ktorych bytnośći niegodźien był świát / znáki niebieſkie / y cudá czyniących. Czemu ſie tedy dźiwuiećie / ieżelimy máluczcy ludźie / máłe rzeczy czyniemy ? chromych / ábo ślepych vzdrawiáiąc / co y lekárze náuką ſwoią czynić mogą. A gdy nam to Kopres Stárzec opowiádał : ieden z Bráći náſzych iákoby z niedowiárſtwá temu / co powiádáno / cknąc ſobie począł / y z vteſknienia záſypiáć. A gdy go ſen zmorzył / obaczył przez ſen Kśięgę złotemi literámi piſáną w ręku Stárcá Kopreſá ; z ktorey powieść iego wźięta zdałá ſie / y widźiał przy nim niektorego iáſney twarzy Mężá / śiwizną ozdobionego / z pogrożeniem wielkim ſobie mowiącego ; Czemu nieſłuchaſz pilnie co czytáią / ále niedowierzáiąc záſypiaſz ? á ow zmieſzány ocknął ſie / y záraz nam po cichu co widźiáł / opowiedźiał.

XII. W tym widźieliſmy rolniká nietákiego / że przyſzedł do drzwi Stárcá / máiąc naczynie piáſku pełne / y czekáiąc / ażby Stárzec ſłowo ſwoiey mowy ſkończył. My tedy widźiąc go / pytáliſmy ſie Stárcá / coby znáczył wieśniak on ſtoiący / y piaſek w naczyniu trzymáiący ? odpowiedźiał nam Stárzec / mowiąc : Nietrzebáć mi było moi ſynaczkowie tego wam obiáwiáć / żebym ſie niezdał chwalić / y nagrodá prác żeby nieginęłá ; iednák dla zbudowánia wáſzego y pożytku / ktorzyśćie z ták dáleká przyſzli do mnie / niezechcę y tego zakryć przed wámi ; ále opowiem dźiełá Boſkie / ktore wypełnić raczył przez nas.

XII. Ziemiá kráiu tego / ktorą po bliſku nas położono vpráwiáią / płonna byłá bárdzo / á nie vrodzáyna : ták / że ieżeli ią kiedy z potrzeby záśiano ; ledwo wedwoie oddáłá náśienie : bo robaki niektore rodźiły ſie w ſámych zbożá kłośach / y wſchodzące zboże podgryzáły ; á byli

 rolnicy

rolnicy tegoż mieyscá pogánie. Tych gdysmy náuczyli wierzáć w Páná Bogá/ y wiáre Chrystusowe przyiąć; iuż Chrześciánie stawszy sie / przychodzą do nas y proszą/ żebysmy błágáli Páná zá ich zboża: á gdysmy im powiádáli / że myć w prawdzie modlić sie będziem/ ále wiáry ich potrzebá do Páná Bogá / ktoraby to odebráć zásłużyłá; oni tym piaskiem/ ktory depcemi/ náczynia swoie nápełniáiąc podáią nam/ prosząc; żebysmy w imie Pá nskie błogosłáwili. Zátym ia do nich mowie: *według wiáry wászey, niech sie wam stánie*. Oni tedy biorąc piasek z sobą/ mieszáią z násieniem/ ktore máią siáć/ y rozsiewáią po polách: á ták pożytek z tego zbieráią iákiego nigdzie/ żádna zebráć nie mogłá w Egipcie ziemiá. Dla czego máią zwyczay dwá rázy co rok przychodzić do nas/ y tego oczekiwáć od nas.

XIII. Ale y tego nie zátáię przed wámi/ co mi Bog ná chwałe imienia swego vczynił. Poszedłem niekiedy do miástá/ y ználazłem tám człeká niektorego/ Doktorá Mánicheuszow/ ludzi zwodzącego: z tym miałem vtarczkę rozmowy; ále że był chytry bárdzo / y związáć go słowy niemogłem: obawiáiąc sie/ áby sie słuchaczow gmin nie zgorszył/ gdyby on iákoby zwyciężywszy w słowách/ odszedł; rzekłem/ nałożcie ogień wielki w środ vlice/ á obádwá wnidźiem w płomień: kto z nas od ogniá vpálony nie będzie; tego wiárá prawdziwa poczytána bydź ma. Co gdym rzekł/ bárdzo sie podobáło ludowi/ y nátychmiast wielki ogień nałożono. W tym ia viąwszy go/ począłem z sobą ciągnąć w ogień. Alec on; nie ták prawi: ále káżdy z nas osobno niech wnidzie. Pierwszy iednák ty powinieneś wniść/ ktoryś to záłożył. A ia w imie Chrystusowe przeżegnawszy sie/ wszedłem w ogień: á płomień y tám y sám dzielić sie/ y rozpraszáć/ y cále vciekáć odemnie począł. Stałem w środ ogniá około pułgodziny/ á w imię Páńskie ná niczym/ zgoła nieiestem vrážony. Co widząc lud / z wielkim podziwieniem okrzyk vczynił/ y błogosłáwił mowiąc: Cudowny Bog w Swiętych swoich. Począł też záraz pcháć Mánicheuszá/ żeby wszedł do ogniá; ále on opieráiąc sie począł y vciekáć: á ták porwawszy go rzesza/ wrzuciłi w środ ogniá/ gdzie otoczywszy go płomien/ y opaliwszy wpuł przepiekł. A ták onego ze wstydem z miástá lud wyrzucił/ wołaiąc y mowiąc: zywo niech zgore zwodziciel; á mnie wziąwszy z sobą/ y błogosłáwiąc do Kościołá záprowádzili.

XIV. Inszeg tákże czásu/ gdym przechodził koło niektore° Kościołá/ widziałem tám obrzędy swoie czyniące pogánstwo/ y rzekłem do nich: Czemu wy będąc ludzie rozumni/ ofiáruiecie niemym/ y nieczuiącym bałwánom? izali wy bowiem nieiesteście bárdziey dáleko bez rozumu/ niż ci/ ktorym ofiáry czynicie? ná te słowa Pán otworzył im rozum/ y opuściwszy błąd/ ktory czynili/ vdáli sie zá mną/ y vwierzyli w Zbáwiciela nászego Bogá.

XV. Miałem niekiedy ogrodek Klasztorowi bliski: w ktorym dla przychodzących Bráci / iárzyny spráwowáć zwyczay miałem: niektory zás pogánin wszedszy w nocy wykradł iárzyny: ktore przeniosszy do domu swego / przystáwił do ogniá/ áby wárzył. A gdy przez trzy godziny cáłe podniecáwszy ogień wielki / áni wezwrzeć/ áni zmieknąć/ abo zágrzáć sie námniey nie mogłá; ále zostáłá przy teyże zieloności / iáko do gárcá włożona byłá/ y sámá wodá bynamniey zlecić sie nie mogłá; obaczywszy sie on / ktory vkradł/ wyrwáno z ogniá iárzyne przyniosł do nas/ y vpadszy do nog nászych/ prosić począł: żeby grzechu swoiego odpuszczenie zásłużył/ y stał sie Chrześciáninem; co y otrzymał.

XVI. Tráfiło sie zás tegoż dniá / że przyszli do nas goście/ wiele Bráci: ktorym włáśnie ná czás onász iárzyná zgotowána iest. Dzięki tedy oddáiąc Pánu zá cudá iego/ dwoiákośmy pociechę mieli: y dla zbáwienia człeká / y dla dobrodzieystwá Boskiego.

X. O, SYRO OPACIE, IZAIASZV, PAWLE, y ANVFIE.

1. WRzydawał ießcze y to Opat Syro / niekiedy y Ezáiaß/ y Páweł zeßli ſie ſpolnie v brzegu rzeki : á byli to ludźie ſpráwiedliwi/ wielkiey powśćiągliwośći/ y wßytkiey Zákonnośći. Ci wyßli náwiedźić niektorego Męzá Swiętego Anuſ/ á był dáleko Klaßtor/ do ktorego ßli/ trzy dni drogi. Gdy tedy chćieli przeyść rzekę/ á niemieli potemu przewozu/ mowiąc miedzy ſobą ; Prośmy od Páná łáſki / żeby nąm nie przeßkadzáno dobrego vczynku drogi. Y obroćiwßy ſie do Opátá Syro; teraz/ práwi/ ieżeli kiedy / proś Páná : wiemy bowiem/ że ćie wyſłucha/ y vczyni/ o co prośić będźieß : á on wezwawßy ich / áby z nim ſpolnie kleknęli ná modlitwę / porzućił ſie ná twarz przed Pánem. A gdy ſkończywßy modlitwę powſtáli ; áż oto widzą zbliżáiącą ſie łodź do brzegu rzeki/ gotową ná drogę/ ktorą czynić mieli/ y ſpoſobną. W tę wśiadßy/ przećiwko wodźie ták prętko płynąć poczęli : że przez iedne godźinę wßytkiey drogi / ktorą przez trzy dni czynić mieli/ przećiągi odpráwili. A gdy przybyli do brzegu/ Izáiaß rzecze : Pan mi pokazał Męzá/ do ktorego ſpießemy/ przećiwko nąm idącego / y káżdego z nas táiemnice ſercá otwieráiącego. Ale y Páweł rzecze : y mnie pokazał Pan / że po trzech dniách wyprowádzi go z tego świátá. A gdy drogą/ ktora prowádźi do Klaßtora od rzeki/ iść poczęli / y trochę poſtąpili : záßedł im przerzeczony Mąż/ do ktorego w náwiedźiny poßli / y witáiąc ich/ rzecze : błogosłáwiony Bog/ ktory mi was y teraz w ćiele y przedtym ießcze pokazał w duchu : A ták począł o káżdego z nich záſługách/ ktore mieli v Bogá / y o vczynkách/ opowiádáć. W tý Páweł rzekł : że też y nąm Pan oznáymił/ iż po trzech dniách ma ćię zábráć z tego świátá ; proſiemy ćię/ żebyś y ty o twoich cnotach/ y vczynkach/ ktoremiś ſie Pánu podobał/ nąm opowiedźiał ; áni ſie boi wynioſłośći nieſłáwy. W tý on nic práwi/ niepomnię/ ábym vczynił wielkiego : tegom iednák przeſtrzegał/ iákom imię Zbáwićielá náßego w prześládowániu wyznał/ żeby po wyznániu prawdy/ kłamſtwo z vſt moich niewychodźiło / y żebym nád niebieſkie rzeczy nic ziemſkiego niekochał ; áleć y nie zbyło mi w tym ná łáſce Páńſkiey : bo niedopuśćił / áby mi czego nie doſtawáło ziemſkiego : wßytkiego / ktoregom prágnął pokármu / dodáiąc mi przez Anielſką vſługę. Nic przedemną nie zákrył Pan / co ſie dźiało ná ziemi. Nigdy nieuſtáłá w ſercu moim świátłość ie°/ od ktorey wzbudzony/ vſpokoienia ćiáłá niepotrzebowałem ; prágnienie máiąc záwße widźieć Bogá. Ale też y Anioła ſwego dał mi przytomnego / wßytkie mi cáłego świátá cnoty opowiádáiącego. Świátło duchá mego nigdy nieprzygáſło ; wßytkiego/ ocom tylko prośił Páná bez omießkánia dochodźiłem; Pokázował mi częſtokroć niezliczone hufce Aniołow ſłużących ſobie ; widźiałem y orßaki Swiętych/ y zgromádzenia Męczennikow/ gromády Zakonnikow / y wßytkich Swiętych/ tych záiſte/ ktorych zabáwá nie ieſt inßa/ tylko chwalić záwße/ y błogosłáwić Bogá/ w proſtośći ſercá/ y wiáry. Widźiałem przećiwnym ſpoſobem diabłá / y ániołow ie°/ ná wieczny ogień wrzucone : y znowu ſpráwiedliwych wiecznego weſelá záżywáiących. A gdy to / y wiele inßych podobnych/ przez cáłe trzy dni opowiedźiał im ; oddał duchá. Y záraz widźieli ſámi / iáko od Aniołow wźięta byłá dußá iego/ y do niebá nieśiona : ták/ iż głos hymnow/ y ſámi ſłyßeli ; ktoremi ſpolnie z Aniołámi/ dußá iego odchodząca/ Páná wychwaláłá.

XI. O, HELENIM.

I. BYł y inßy Mąz Swięty Helenus imieniem. Ten zdźiećinſtwá ná ſłuzbie Páńſkiey/ we wßelkiey wſtrzemięźliwośći/ y czyſtym ćwiczeniu wychowány; do wielkich záſług przyßedł. Nad to/ gdy ießcze chłopięćiem był w Klaßtorze; ieżeli potrzebá było kiedy ogniá/ áby był zpobliza przynieśiony; rozżárzone węgle wodźieniu przynośił nienáruſzonym: czemu dźiwuiąc śię wßyſcy/ ktorzy to widźieli/ Bráćia/ náśládowánia duchá/ y żyćia iego y záſługi prágnęli. Ten czáſu iednego ſam ná puſtyni będąc/ prágnienie do iedzenia miodu/ vczuł w ſobie: y obeyrzawßy śię/ obaczył ná kámieniu plaſtr miodu wißący; ále zrozumiawßy/ że to byłá nieprzyiaćielſka zdrádá/ záraz śiebie ſámego gromiąc/ rzecze: odeydź precz odemnie oßukuiąca/ y pochlebna chćiwośći! bo nápiſáno jeſt: *W duchu chodźćie y pożądliwośći ćiáłá nie wykonayćie.* Galat. 5. Y záraz opuśćiwßy y ſámo mieyſce/ odßedł/ y vdał śię ná puſzczą: á tám iákoby dla ćieleſney pożądliwośći vkaránia/ poſtámi śiebie ſáme° począł trápić. Trzećiego tedy tegodniá poſtu ſwego/ obaczy ná puſtyni leżące rozne iábłká rozrzucone/ y poznáwßy zdrádę nieprzyiáćielá/ rzecze; Nie będę iadł/ ani śię dotknę/ żebym Brátá mego/ to ieſt duſzy moiey/ nie zgorßył. Nápiſáno bowiem ieſt; *że nie ſámym pokármem żyie człowiek, ále wßelkim ſłowem Boſkim.* Matth. 4. A gdy y náſtępuiący tydźień pośćił; trochę ſnem vſpokoił śię. A o to Anioł ſtánął rzed nim we śnie/ mowiąc: Wſtań iuż/ y co znaydźieß tobie zgotowánego/ nic nie wątpiąc/ tego záżyi. A wſtawßy obaczył źrzodło wody ſmáczney/ pełne ochłody/ y brzegi iego ná koło źiołámi niektoremi młodemi/ y pachnącemi przeroſłe. A przyſtąpiwßy ßczykáć począł/ y ieść/ ták że y ze źrzodłá nápoy bráć. A powiádał/ że nigdy ná żyćie ſwoie wßytko/ tákiey ſłodkośći czegokolwiek/ y tákiey wdźięczności nie koßtował. Ználaſł też nátym/ że mieyſcu y iáſkinią niektorą/ w ktorey przez nieiáki czás zábáwił; á gdy pośilenia ćiáłá/ czás/ y potrzebá náſtępowáłá; z łáſki iednák Boſkiey ná niczym mu nie zbyło z tego/ czego prośił od Páná.

II. Czáſu zás pewnego ßedł náwiedźáć Bráćią niedoſtátnią; ktorym też co należáło do pośilenia ćiáłá/ donośił. A gdy w drodze tych rzeczy/ ktore niosł/ ćiężarem vćiśniony był; obaczył zdáleká dźikich oſłow przechodzących przez puſtynią/ y záwołał/ mowiąc: w imię Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá podź ſám ieden z was/ y weźmi tłomok moy: A oto ieden ze wßytkiey trzody z wielką łáſkáwośćią przybieżał do niego; á on ná poddáiącego śię dobrowolnie/ y ćiężar włożył/ y ſam wśiadł: á ták z prędkośćią od niego do celek Bráći/ gdźie ßedł/ zánieśiony ieſt.

III. Inßego znowu czáſu/ w dźień niedźielny/ przyßedł do niektorego Kláſztorá Bráći/ á obaczywßy/ że nie czynili vroczyſtośći/ dniá onego; pytał śię o przyczynę: gdy powiedźieli/ dla tego/ iż Kápłáná nie było/ ktory zá rzeką mießkał: á dla boiáźni krokodylá żaden tám przeyść nie śmiał: áż on/ ieżeli chcećie/ práwi/ ia poydę y przyprowadzę go do was. Y záraz do brzegu rzeki poßedł: gdźie gdy wezwał imienia Páńſkiego/ záraz przyſtąpiłá beſtya/ y ktora zwykłá byłá przychodźić ná zgubę ludźi; ná ten czás przybyłá ná przewoz ſpráwiedliwemu: y wźiąwßy go ná grzbiet ſwoy/ bez wßelkiey boiáźni/ áż ná drugą ſtronę brzegu wyniosłá. Poßedł záraz do Kápłáná/ y prośić go począł/ áby poßedł do Bráći: A był odźiany bárdzo licho y wzgárdzoną odźieżą. Czemu zádźiwiwßy śię Kápłan/ ktoby był/ ábo zkąd/ ábo czegoby chćiał/ pytał śię: A zrozumiáwßy/ że był Mąż Boży/ iść zá nim począł do rzeki. A gdy śię oćiągał/ niewidząc łodźi/ ktorą przewieść by śię mogli; tedy Opát Helenus rzecze: nic śię nie fráſuy Oycze: Oto ia wnet zgotuię przewoz. A záwoławßy głoſem wielkim/ káże przybyć beſtyi: ktora záraz vſłyßawßy głos iego przybyłá/ y grzbiet ſwoy do przewozu/ łágodnie podáłá. Pierwßy on wśiadſzy/ wzywa y Kápłaná/ mowiąc: wśiáday/ nie boiąc śię niczego/ ále on obaczywßy beſtyą/ zląkł śię/ y nazad vchodźić dáley począł. Wßytkich tám będących/ podźiwienie wielkie/ y ſtrach ogárnął/ widząc go ná krokodylu iádącego/ y nurt rzeki przebywáiącego. Ale iá-

ko z śiadł:

nocnego ; przemieniwßy ſie diabeł w oſobe piekney białeyglowy / przyßedł do niego / iákoby mu iákos robotę niosąc. A on gołą ręką/ z piecá żelázo ognißte rzućił ná twárz iey. A oná wrzeſzcząc / y wyiąc/ vćiekłá ; ták/ że wßyſcy Bráćia/ ktorzy wkoło mießkáli / wyćie vćiekáiącey ſłyßeli : y od onego iuż czáſu/ Mąż on miał we zwyczáiu / żelázo roſpalone ręką gołą trzymáć/ á nie parzyć ſie. Do tego tedy kiedyſmy przyßli / á bárdzo ludzko nas przyiął ; proſiliſmy go / żeby nam o ſwoiey/ álbo tych/ ktorych przednieyßych w pomießkániu świętym wiedział/ cnotách opowiedział.

II. Zátym on : Jeſt / prawi / ná tey puſtyni bliżßey Brát ieden imieniem Jan/ w lećiech podeßłych : żyćiem/ obyczáiámi/ y powśćiągliwośćią / wßytkich przechodzący. Ten iáko ſkoro vdał ſie ná puſtynią ; przez trzy cełe látá/ pod niektorey gory ſkáłą/ ſtoiąc záwße ſie modlił : ták że nigdy zgoła nie vśiadł / áni ſie położył. Snu zás tyle záżywał / ile ſtoiąc/ iákoby vkradká porwáć mogł. A pokármu nigdy/ tylko w dźień Niedźielny záżywał. Kápłan bowiem w ten czás do niego przychodził/ y ofiárował zań Mßą świętą: y to mu ſámo/ y Sákrámentem/ y pożywániem było.

III. Temu niektorego dniá/ ßátan vkráść to chcąc ; przemienia ſie w Kápłáná/ ktory do niego zwykł był przychodźić; y vprzedźiwßy godźinę zwyczáyną/ zmyślił / że dlá Sákrámentow przyßedł. A on czuyno poſtrzegßy diabelſką zdrádę / z zażeleniem iákimśi rzeł do niego : wßytkiey zdrády/ y wßytkie oßukánia Oycze; nieprzyiaćielu wßelkiey ſpráwiedliwośći ; nie vſtáieß zwodząc duße Chrześćiáńſkie; ále ważyleś ſie ieſzcze do ſámych wkrádáć ſtráßnych y naświętßych Táiemnic ? A on mu odpowiedźiał ; rozumiałem / práwi / żem ćię mogł oßukáć : ták bowiem iednego z wáſzych zwiodłem : ták/ że y rozum ſtráćił / y zmyſłow pozbył. Ktorego/ mnie wierzącego/ gdym ßáłonym vczynił ; ták wiele ſpráwiedliwych modlacych ſie zá nim/ ledwie go / y ná mieyſce / y do rozumu przyprowádźić mogli. A to rzekßy diabeł vćiekł od niego.

IV. A przerzeczony Mąż zoſtawał w záczętey ſpráwie/ y ná modlitwie trwał. Nogi zás iego/ ztąd / że długi czás bez odpoczynku były/ pádáły ſie; ták/ że ropá z nich płynełá. Gdy zás kończyły ſie trzy látá/ przyßedł Anioł Páńſki/ y rzekł do niego : Pan Jezus Chryſtus/ y Duch Swięty / przyiąwßy modlitwy twoie ; y ćiáłá twego rány leczy/ y niebieſkiego pokármu/ to ieſt ſłowá y vmieietnośći ſwoiey/ tobie obfitość dáie. A dotykáiąc ſie vſt iego/ y nog ; y od wrzodow zdrowym go vczynił / y nápełnionego vmieietnośći/ y nauki łáſką / áby pokármu głodu nieczuł/ ſpráwił. Rozkazał mu zás przeyść ſie ná inße mieyſce/ y obchodząc puſtynią náwiedzáć tez inßych Bráći/ y budowáć ich w ſłowie y náuce Páńſkiey. Co Nie-dźielá zás / ná toż záwße wracał ſie mieyſce / tymże ſpoſobem dla Sákrámentow. Jnßych zás dni / robotą ſie tez ręczną báwił y płotki popręgi ná bydło robotne/ z liśćia pálmowego / iáko ná tych tám mieyſcách záżywáć zwykli.

V. Niektorego tedy czáſu/ ieden kuláwy chćiał iść do niego / áby go vzdrowił. A tráfiło ſie/ że bydlę ono/ ná ktore miał wśieść/ poprąg rękámi Męzá Bożego zrobiony miáło. Gdy tedy wſádzono onego kuláwego ná bydlę/ záraz/ iák ſie dotkneły nogi iego owego popręgu/ zdrow ſtał ſie. Ale y ktorymkolwiek chorym błogoſłáwiony chleb poſyłał/ záraz/ iák go záżyli/ vzdrowieni byli. Y wiele inßych cudow/ y vzdrowienia przez niego Pan wypełnił.

VI. Miał tez y tę łáſkę nád wßytkich zgołá inßych ludźi : że káżdego z Bráći w przyległych Klaßtorách/ zabáwá iemu iáwna byłá : ták / że piſywał do Oycow ich/ y nápominał : że ten/ y ow niedbále ſie ſpráwuią/ áni proſtego w boiáźni poſtánowienia nie máią. Ten zás álbo ow/ że w wierze/ y w śile duchowney poſtępuią. Ale y do ſámych Oycow piſywał ; do inßych / że bárdzo byli zániedbywáiący przećiwko Bráći/ y ſercá máłego około ćierpliwośći : do inßych zás / że dobrze / ſtátecznie/ y pilnie czynili / á doſtátecznie Bráćią ćießyli. A ile temu záſługi zá cnoty : ile zás owemu nágány zoſtawáło od Páná/ zá niedbálſtwá/ opowiádał. A ták owych / ktorzy nie byli obecni / vczynki y ſpráwy / tákże záſługi y niedbálſtwá opiſowáł : że ſłyſząc ći/ o ktorych mowił/ zá ſumnienia dowodzeniem/ przeć ſie nie mogli.

VII. Náuczał záś wßytkich: żeby od widocznych/ y do ciáłá należytych rzeczy/ ſerce y duchá / do niewidocznych / y bez ciáłá/ przenośili: czás bowiem práwi ieſt/ żebyśmy do tákiego ćwiczenia przechodźili: nie záwße bowiem dźiećmi / y nie záwße niemowlętámi bydź powinniśmy; ále kiedyż tedyż do duchownych / y wyżßych poſtępowáć/ y męſkie śiły zábieráć/ y do doſkonálßey wſtępowáć vmieiętnośći; ábyśmy mogli cnotámi duchá/ iáſno świećić. Ale y wiele innych rzeczy o tẏ człowieku Swiętym / Mąż Boży Apellen powieśćią nam prawdźiwą zálecał: co wßytko wypiſáć y rzecz długa zda ſie/ y dla wielkośći ſwoiey/ niektorym zdáć ſie ſłucháiącym/ ledwo podobna.

§§§§§§

XVI. O PAFNVCYM.

I. WIdźieliśmy y inßy Klaßtor Swiętego Páfnucego/ Męża Bożego: ktory wielce ſławny ná tych tám mieyſcách puſtelnik/ y w oſtátniey mießkáiący był puſtyni/ w kráiách Herákleos/ zacnego miáſtá w Tebáidźie. O tym tedy/ prawdźiwego Oycow zeznánia doßliśmy: że będąc żyćia Anielſkiego/ czáſu iednego prośił Bogá/ áby mu pokazał/ ktoremu z Swiętych/ był podobnym. Przyſtąpiwßy tedy Anioł Boży/ rzekł mu: że był podobny iednemu muzykowi / ktory we wśi oney/ vmieiętnośćią śpiewánia pożywienie zárabiał.

II. Nád to on zádumiawßy ſie nieſpodźiáno odpowiedźią; z wielką ſkwápliwośćią bieżąc do wśi / ßukał człeká; á gdy ználaſł / pilnie bárdzo wywiádował ſie od niego; coby też świętego / y pobożnego vczynił kiedy; y wßytkie ſpráwy iego ćiekáwie przetrząſł. A on odpowiedźiał/ ták iáko ſie rzecz miáłá: iż on był bárdzo niegodnego żyćia człowiek grzeßny/ y przed niedawnym czáſem od rozboiu/ do tego / ktorym teraz zábawiał ſie/ ßpetnego rzemiosłá przywiedźiony. Páfnucy tym bárdźiey náćierał/ pytáiąc ſie/ ieżeli też ſnadź czego/ ná ſámym rozboyſtwie nie vczynił dobrego. Do niczego ſie / prawi/ nieznąm dobrego: to iednák wiem / że gdym był miedzy zboycámi/ porwána byłá czáſu pewnego/ przez nas/ Pánná Bogu poświęcona: ná ktorey wſtyd / kiedy inßi towárzyße moi zboycy náſtąpić chćieli; wiąłem ſie o to/ y wydárłem ią od ze ſromocenia zboycow: á w nocy odprowádźiłem ią áż do wśi/ y oddałem ią w dom iey nienárußoną.

III. Drugiego tákże czáſu/ nálazłem białogłowę przyſtoyney vrody/ błąkáiącą ſie po pußczy: ktorey gdym ſpytał/ czemu y iáko ná te mieyſcá záßłá: odpowiedźiáłá: nie pytay mnie nießczęśliwey niewiáſty/ áni ſie przyczyny báday; ále ieżelić ſie podoba mieć niewolnicę / záprowadź gdźie chceß. Mam bowiem nießczęśliwa męża/ ktory o dług ſkarbowy kilkákroć vwięſiony/ y vbiczowány/ y mękámi wßytkiemi zkátowány / więźienie ćierpi: y nie dla czego inßego wyprowadzáią go ztámtąd / tylko żeby kátownie ponośił. Mieliśmy trzech ſynow/ ktorzy iuż ná tego długu płacenie/ záprzedáni ſą; y ia też mizerna / że mnie ná tákieß káránia ßukáią/ z mieyſcá ná mieyſce vćiekáiąc/ głodem y biedą znißczona/ po tych kryiąc teraz błąkam ſie mieyſcách / przez te trzy dni iuż bez pokármu zoſtáiąc. Ja to vſłyßawßy; z litośći záprowádźiłe ią do iáſkinie y pośiliwßy duchá iey głodem zemdlonę; dałem iey nád to trzyſtá czerwonych złotych/ dla ktorych/ że y ſámá/ y mąż / y ſynowie/ nie tylko niewolą/ ále y kátownie ponośić muśieli/ powiádáłá: á owá powroćiwßy do miáſtá/ wßytkich tych/ dawßy pieniądze/ wyzwoliłá. Aż w tẏ Oyćiec Páfnucy: Ja/ práwi/ nic tákiego nie vczyniłem: iednák wierzę/ że y ćiebie doßło/ iáko ſławne Páfnucego imię/ miedzy Zakonnikámi zoſtáie. Miałem bowiem nie máłe ſtáránie/ żebym żyćie moie w tákich wypolerował ćwiczeniách. Bog tedy obiáwił mi o tobie: że nie mniey v niego maß záſługi/ niżeli ia. Poniewaz tedy Bráćie/ widźiß; że ná mieyſcu nayniżßym nie ieſteś v Bogá/ nie zániedbyway o dußy twoiey. A on záraz pißczałki/ ktore w ręku miał porzućiwßy/ poßedł zá nim ná pußczą/ y náukę muzyki/ w duchowną przemieniáiąc żyćia y vmyſłu melodyą; przez cáłe trzy látá/ do

Ale iako wiadł: oraz z sobą na brzeg y bestyą wyprowadził, mowiąc do niey: Lepiey tobie umrzeć, niż tak wiele zbrodni, y tak wiele mezobeystwa popełniać winy. A bestya zaraz padszy zdechła.

IV. Tym czasem przez trzy dni w klasztorze Swięty Helenus zostaiąc, uczył Braci nauki duchowney: także też niektorych, myśli serdeczne y skryte zamysły wyiawiał: y otym powiadał, że miał napaść ducha wszeteczności: o owym że ducha zapalczywości; o inszym zaś że miał ducha pieniedzychciwości: o niektorych zaś, że ich duch wyniesłości y pychy ludził. Inszym zaś cichości: innym sprawiedliwości: inszym też cierpliwości świadectwa dawał. A tak y złey y dobrey strony, iednych wystepki, a drugim ducha cnoty opowiadaiąc: do wielkiego postępku cudownie ich zaprawiał. Poznawaiąc to wszyscy, że się tak miedzy nimi działo, iako on powiadał, skruszeni poprawiali się. A gdy iuż miał odeść, rzekł do nich: nagotuycie iarzyny na przyście Braci, y gdy oni gotowali, natychmiast nadeszli Bracia, ktorych uczciwie przyiąwszy sym odszedł na pustynią.

V. Prosił go też ieden z Braci, żeby mu pozwolił mieszkać z sobą, y na puszczy zostawać. A gdy odpowiedział: żeby mu to było z wielką trudnością, y ciężką pracą sprzeciwiać się pokusom diabelskiem, tym gorącey młodzieniec przykrzył się, obiecuiąc, że miał wszytko cierpliwie znosić, tylko żeby mu dał zażywanie towarzystwa swego. A gdy pozwolił, poszedł za nim na pustynią: ktoremu on w bliższy sobie iaskini mieszkać kazał. Tedy przyleciawszy w nocy diabli, naprzod brzydkiemi y sprośnemi przykrą mu się myślami; a potym gwałtownie następować nań y zabić go usiłują. Wypadszy młodzieniec, y przybiegszy do cele S. Helena: cobymu się złego działo, opowiedział. A starzec pocieszywszy go krotkiemi słowy, i o cnocie wiary y cierpliwości napomniawszy, zaraz go powraca do iaskinie, z ktorey uciekł: y iakoby brozdę iaką po piasku koło mieszkania młodzieńcowego palcem swoim ciągnąc, przykazał w imię Pańskie, żeby się nieważyli diabli, naznaczoney przechodzić miedzy: a tak iego słowa mocą młodzian został nadaley bezpieczny.

VI. Powiadano też y o onem młodzieńcu; że y on sam na pustyni mieszkaiąc niebieskie częstokroć odbierał potrawy; a Braci do siebie przychodzącey, gdy nic niemiał coby dał ieść: wtym przybył niektory Młodzian, chleb mu y co było trzeba przynosząc: co gdy przed iaskinią iego złożył, potym nigdzie się niepokazał, ow zaś do Braci mowił, błogosławmy Pana ktory zgotował nam stoł na puszczy.

VII. To y wiele inszych rzeczy o Swiętych Oycow życiu, y pomieszkaniu, powiadaiąc nam Oiciec Kopres, y ze wszytkim skutkiem nauczaiąc: po zbudowania rozmowie, wprowadził nas do ogrodka, pokazuiąc nam drzewa palmowe, y inszych iabłek, ktore on sam szczepił, y mowił: tego szczepienia na puszczy nauczyła nas wieyskich ludzi wiara: bo obaczywszy że maią tak wielką wiarę, iż piasek pod nogami naszemi będąc, po gruntach swoich siali, y ziemie plonną do wszelkiey obfitości urodzaiow przywodzili: wstyd zaiste iest; żebyśmy mnieyszemi nad nich znaydowali się w wierze, ktorych wiara przez nas zalecona iest Bogu.

XII. O ELIASZV

Widzieliśmy y inszego starca wielce czci godnego Heliasz imieniem, na granicach miasta Antino ktore iest stolicą Thebaidy: iuż około stu y dziesiąci (iako mowiono) lat maiącego: o ktorym powiadano, że prawdziwie duch Eliasza na nim odpoczął. Bo wiele rzeczy o nim wielmożnych powiadano. Siedmdziesiąt iz przeżył lat, na głębskiey pustyni, tak udawano: ktorey pustynie dzikości y okropności żadne słowa godnie niemogą opowiedzieć. Tam tedy siedział starzec przez tę wszytkie lata, ludzkiego pomieszkania nieznaiąc mieysca, y ścieszka była wązka y ostra, ktora do niego prowadziła, ledwo ią znaleść przechodzący mogli. Mieysce zaś samo w ktorym siedział,

była iaskinia

była iaskinia iakaś straszna y patrzącym wielką okropność przynosząca. A on wszytek drżący zgrzybiałą dokonywał starością. Nieprzestannie cuda czynił na każdy dzień, y przychodzącym do siebie iakąkolwiek przeciwnością związanych ze wszystkiego rozwiązował. A wszyscy Oycowie twierdzili, że żaden zgoła niepamietał, kiedy on przyszedł na pustynią. Pokarm iego był chleba kawałek, y kilka śliwek aż do ostatniey starości, bo y w młodości swoiey cały tegodnie, iż czestokroc pościł powiadano.

XIII. O PITYRIONIE

A w tym wracaiąc się z Tebaidy widzieliśmy gorę niektorą przerwistą, nad rzeką wiszącą: Podniesieniem skłonioney do upadnienia opoki, y na samo spoyrzenie straszną bardzo: na ktorey po samych przepaściach, były iaskinie trudnego przystępu. Tych zakonnikow bardzo wiele mieszkało, ktorych Oyciec był imieniem Pityrion: a ten był z uczniow Antoniego Świętego, y po iego zeszciu z świętym mieszkał Ammonem. Po iego także odeszciu, na tey się osadził gorze. Ale y tak wielka w nim cnot obfitość była, tak wielki dar uzdrowienia y moc przeciwko diabłom: że słusznie obudwu tych wielkich mężow, sam dziedzictwo odebrne dwoiakie zdał się. Ten tedy wielkie napomnieniem buduiąc nas, y wielką nauką naprawiaiąc najwięcey iednak o rozeznaniu duchow, dawał nam naukę, mowiąc, że są niektorzy źli duchowie, ktorey pewnym niektorym występkom służą, y ktorzy gdy affekty dusze namietności iako y zkłoność niesraią się, postrzego, nakłaniaią ich do wszelkiego uczynku złego. Kto tedy iest kto by chciał diabelstwu panować, wprzod występkom swoim y namietnościom niechay panuie. Ktorąkolwiek bowiem wadę własney zmyślności odrzuciesz; teyże wady diabła będziesz też mogł z opętanych wygnać. Dlaczego usiłować potrzeba pomału własne niedostatki zwyciężać, abyśmy mogli y diabłow zwyciężać, ktorzy takim niedostatkom służą. Ten dwa razy posilał się w tydzień kaszki zażywaiąc zmąki, ani iuż mogł przyiąć inszego pokarmu, bo ani starość, ani zwyczay niepozwalali.

XIV O EULOGIM

Widzieliśmy y innego świętego Oyca Eulogius imieniem, ktory w rozdawaniu sakramentow tak wiele łaski wziął od pana, że każdego z przystępuiących do ołtarza Pańskiego zasługi y grzechy poznawał. A zatym y niektorych zakonnikow chcących przystąpić do kommuniey zatrzymywał mowiąc: Jakożcie się ważyli przystąpić do sakramentow, gdyż zmysł wasz y chęć iest do złego. A nadto powiedział, tey nocy miałeś ty myśli nieczyste; ty zaś mowiłeś w sercu twoim, nic na tym nienależy, lubo kto sprawiedliwy do sakramentow, lubo grzeszny przystąpi. A inszy wątpliwość miał w sercu swoim mowiąc, co mnie poświęcić może kommunia: tych tedy y każdego z nich oddalał od społeczności sakramentow, y mowił im, odstąpcie trochę y czyńcie pokutę żebyście oczyszczeni przez dosyć uczynienie y łzy godni byli kommuniey Chrystusowey

XV O APELLEN KAPŁANIE Y IANIE.

Widzieliśmy y inszego kapłana w pobliskiey krainie, imieniem Apellen, męża sprawiedliwego. Ten był kowal, y co było trzeba braci robił; niektorego czasu, kiedy przy kowalskiey robocie czuł podczas uspokoienia nocnego, przemieniwszy się diabał w osobę piękney białogłowey, przyszedł do niego iako by mu iakąś robotę niosąc. A on gołą

ręką z pieca żelazo ogniste wziął na twarz iey. A ona wrzeszcząc y wyiąc uciekła; tak że wszyscy Bracia ktorzy wkoło mieszkali wycie uciekaiącey słyszeli; y od onego iuż czasu Mąż on miał we zwyczaiu żelazo rozpalone ręką gołą trzymać, a nieparzyc się. Do tego tedy kiedyśmy przyszli, a bardzo ludzko nas przyiął, prosiliśmy go żeby nam o swoich albo tych ktorych przednieyszych w pomieszkaniu swiętym wiedział cnotach opowiedział.

II. Zatym on, iest prawi na tey pustyni bliszszy Brat ieden imieniem Jan w leciech podeszłych życiem obyczaiami, y powściągliwością wszystkich przechodzący. Ten iako skoro udał się na pustynią: przez trzy całe lata, pod niektorey gory skałą, stoiąc zawsze się modlił, tak że nigdy zgoła nie usiadł, ani się położył. Kapłan bowiem w tenczas do niego przychodził, y ofiarował zan Mszą swiętą, y to mu samo, y Sakramentem y pożywaniem było

III. Temu niektorego dnia szatan ukazać to chcąc: przemieniwszy się w kapłana, ktory do niego zwykł był przychodzić, y uprzedziwszy godzinę zwyczayną, zmyślił że dla Sakramentow przyszedł. A on czuyno postrzegszy diabelską zdradę y z użaleniem iakimsi rzekł do niego: wszystkiey zdrady y wszystkiego oszukania Oycze, nieprzyiacielu wszelkiey sprawiedliwości, nieustaiesz zwodzić dusze Chrześciańskie, aleważyłeś się iescze do samych wkradać straszny(ch) y nayswiętszych Taiemnic: A on mu odpowiedział: rozumiałem prawi żem się miał oszukać, tak bowiem iednego z waszych zwiodłem, tak że y rozum stracił y zmysłow pozbył. ktorego mnie więzięcego gdym szalonym uczynił, tak wiele sprawiedliwych modlących się za nim, ledwie go y na mieysce, y do rozumu przyprowadzić mogli. a to rzekszy diabeł zniknął od niego.

IV. A przerzeczony Mąż zostawał w zaczętey sprawie, y na modlitwach trwał Nogi zaś iego ztąd że długi czas bez odpoczynku były, padały się tak, że ropa z nich płynęła. Gdy zaś skończyły się trzy lata, przyszedł Anioł Panski, y rzekł do niego: Pan Jezus Chrystus, y Duch święty, przyiąwszy modlitwy twoie, y ciała twego rany leczy, y niebieskiego pokarmu, to iest słowa y umieiętności swoiey tobie obfitość daie. A dotykaiąc się ust iego y nog; y od wrzodow zdrowym go uczynił. y napełnionego umieiętności, y nauki łaską, aby pokarmu głodu nieczuł, sprawił. Kazał mu zaś przeyść się na insze mieysce, y obchodząc pustynią nawiedzać też inszych Braci, y budować ich w słowie y nauce Panskiey. Co niedziela zaś, na toż zawsze wracał się mieysce, tym że. ponoiem dla Sakramentow. Inszych zaś dni robotą się też ręczną bawił, y plotł popręgi na bydło robotne, z liścia palmowego, iako na tych tam mieyscach zażywać zwykli.

V. Niektorego tedy czasu, ieden kulawy chciał iść do niego, aby go uzdrowił. A trafiło się że bydle ono na ktore miał wsiość poprzą rękami Męża Bożego zrobiony miało. Gdy tedy wsadzono onego kulawego na bydlę, zaraz, iak się dotknęły nogi iego owego poprzęgu, zdrowy stał się. Ale y ktorym kolwiek chorym błogosławiony chleb posyłał, zaraz iak go zażyli, uzdrowieni byli, y wiele inszych cudow, y uzdrowienia przez niego Pan wypełnił.

VI. Miał też y tę łaskę nad wszystkich zgoła inszych Ludzi, że każdego z Braci w przyległych klasztorach, zabawa iemu iawna była tak, że pisywał do Oycow ich, y napominał: że ten, y ow, niedbale się sprawuią, ani prostego w boiaźni postanowienia niemaią. Ten zaś albo ow, że w wierze y sile duchowney postępuią. Ale y do samych Oycow pisywał, do inszych, że bardzo byli zaniedbywaiący przeciwko Braci, y serca małego około cierpliwości; do inszych zaś, że dobrze, statecznie, y pilnie czynili, a dostatecznie Braci cieszyli. A ile temu zasługi za cnoty, ile zaś owemu naganý zostawało od Pana, za niedbalstwa opowiadał. A tak owych ktorzy niebyli obecni uczynki y sprawy, tak że zasługi y niedbalstwa opisował, że słysząc ci, o ktorych mowił, za sumnienia dowodzeniem przeczyć się niemogli.

VII. Nauczał nas wszystkich, żeby od widocznych, y do ciała należytych rzeczy serce y ducha, do niewidocznych y bez ciała przenosili; czas bowiem prawi iest, żebyśmy do takiego ćwiczenia przechodzili; nie zawsze bowiem dziećmi, y nie zawsze niemowlętami bydź powinniśmy, ale kiedyś tedyś do duchownych y wyższych postępować, y męskie siły zabierać, y do doskonalszey wstępować umiejętności; abyśmy mogli cnotami ducha iasno świecić. Ale y wiele innych rzeczy, o tym człowieku świętym, Mąż Boży Apollen powiesią nam prawdziwą zalecał, co wszystko wypisać, y rzecz długa zdać się, y dla wielkości twoiey niektorym zdami się słuchaiącym ledwo podobna.

XVI. O PAFNUCYM.

Widzieliśmy y inszy Klasztor Świętego Pafnucego Męża Bożego, ktory wielce sławny na tych tam mieyscach Pustelnik, y w ostatniey mieszkaiący był Pustyni, w kraiach Heracleos zacnego miasta w Tebaidzie. O tym tedy prawdziwego Oyców zeznania doszliśmy, że będąc życia Anielskiego, czasu iednego prosił Boga, aby mu pokazał ktoremu z Świętych był podobnym. Przystąpiwszy tedy Anioł Boży, rzekł mu; że był podobny iednemu Muzykowi, ktory we wsi oney umieiętnością śpiewania pożywienie zarabiał.

II. Nad tą on zadumiawszy się niespodzianą odpowiedzią; z wielką skwapliwością bieżąc do wsi, szukał człeka, a gdy znalazł, pilnie barzo wywiadował się od niego; coby też świętego y pobożnego uczynił kiedy, y wszystkie sprawy iego ciekawie przetrząsł. A on odpowiedział tak iako się rzecz miała, iż on był barzo niegodnego życia człowiek grzeszny, y przed niedawnym czasem, od rozboiu do tego ktorym teraz zabawiał się szpetnego rzemiosła przywiedziony. Pafnucy tym bardziey nalegał, pytaiąc się ieżeli też snadź czego na samym rozboystwie nieuczynił dobrego. Do niczego się prawi nieznam dobrego; to iednak wiem żem gdym był między zboycami, porwana była czasu pewnego przez nas Panna Bogu poświęcona; na ktorey wstyd, kiedy insi towarzysze moi zboycy nastąpić chcieli, wmięszałem się oto y wydarłem ią od zesromocenia zboycow, a w nocy odprowadziłem ią, aż do wsi, y oddałem ią w dom iey nienaruszoną.

III. Drugiego także czasu, nalazłem białągłowę, przystoyney urody błąkaiącą się po puszczy, ktory gdym spytał czemu, y iako na tę mieysca zaszła; odpowiedziała, niepytay mnie nieszczęśliwey niewiasty, ani się przyczyny baday; ale ieżeli się podoba mieć niewolnicę, zaprowadź gdzie chcesz. Mam bowiem nieszczęśliwa męża, ktory o dług skarbowy kilkakroć uwięziony, y ubiczowany, y mękami wszystkiemi skatowany, więzienie cierpi; y nie dla czego inszego wyprowadzaią go z tamtąd, tylko żeby katownie poności. Mieliśmy trzech synow ktorzy iuż na tego długu płacenie zaprzedani są, y ia też mizerna, że mnie na takieś karania szukaią, z mieysca na mieysce uciekaiąc głodem y biedą zniszczona po tych kryiąc teraz błąkam się mieyscach, przez tę trzy dni iuż bez pokarmu zostaiąc. Ja to usłyszawszy z litości zaprowadziłem ią, do iaskinie, y posiliwszy ducha iey głodem zemdlonego; dałem iey nad to trzysta czerwonych złotych, dla ktorych że y sama y mąż, y synowie nietylko niewolą, ale y katownie ponosić musieli powiadała; a owa powrociwszy do miasta wszystkich tych, dawszy pieniądze, wyzwoliła. Aż w tym Oyciec Pafnucy; ia prawi nic takiego nieuczyniłem, iednak wierzę że y ciebie doszło, iako sławne Pafnucego imię, między zakonnikami zostaie. Miałem bowiem niemałe staranie, żebym życie moie w takich wypolerował ćwiczeniach. Bog tedy obiawił mi o tobie; że niemniey u niego masz zasługi niżeli ia. Ponieważ tedy Bracie, widzisz, że na mieyscu nayniższym nie iesteś u Boga, niezaniedbyway o duszy twoiey. A on zaraz piszczałki ktore w ręku miał porzuciwszy, poszedł za nim na puszczą, y naukę muzyki, w duchowną przemieniaiąc życia y umysłu melodyą, przez całe trzy lata do ścisley udał się powściągliwości w psalmach y modlitwach dni całe y nocy ćwicząc się. A tak

drogę nie:

droge niebieską cnotami duchownemi od:
prawuiąc, miedzy Swiętych Aniołow Chory,
oddał ducha.

IV. Jak skoro tego Pafnucy, wszystkich
cnot cwiczeniem doskonałego przeszłał do Pa:
na, on tym ostreyszym siebie samego cwi:
czeniem, niżeli pierwey, poganiaiąc daley;
znowu prosił Pana, aby mu pokazał kto by mu
był podobny na ziemi. Stał się tedy głos Pan:
ski do niego mowiąc: Wiedz żes ten podo:
bny, nayprzedniey szemu tey wsi, ktora iest
po blisku. Co usłyszawszy Pafnucyus, pobieg:
szy tam bez omieszkania, kołace do drzwi do:
mu iego, a on, ktory miał zwyczay przyimo:
wac gosci, wyszedł przeciw niemu, y wpro:
wadził do mieszkania swego; umywszy tak:
że nogi iego, do stołu posadził, y bankiet
uczynił. Przy posiedzeniu oniym, pytac
sie Pafnucy począł gospodarza: co zacz
były uczynki iego, co za zabawa, y iakich
spraw miałby cwiczenia; a on, gdy o sobie
pokornie rzecz czynił, y kryc się w dobrym
nierozsławiac pragnął; naciérał Pafnu:
cyus mowiąc; iż mu Pan obiawił, że
był godzien pomieszkania z Zakonnemi
Ludzmi. A ow tym bardziey podley rozumie:
iąc o sobie, mowił. Ja wprawdzie nie:
znąm się do niczego dobrego; atoli że sło:
wo Boże stało się do ciebie, przed tym, kto:
remu nic nie iest taynego, zakryc niemogę.
To tedy, co mąm, mieszkaiąc w zgromadzeniu
wielu, zwyczaynego opowiem. Juz się skonczy:
ło trzydziesci lat; od kąd, iż mąm wstrzemię:
zliwosci zobopolne z żoną moią zezwolenie,
nikt niewie; Miałem zas z nią trzech
Synow, dlatego tylko bowiem samego, byłam ni
żoną, ani oprocz iey inszą, ani od tąd ona
sama uznana. Przyimowac gosci nigdy nie:
przestałem; ale tak że nikomu przedemną
niepozwoliłem, zabiegac pielgrzymowi.
Niewypusciłem nigdy z domu mego goscia
bez opatrzenia podrożnego; ubogiego żadne:
go niewzgardziłem; ale co mu było trzeba
dodałem. Jezelim zasiadł na sądy, ani syna
swego osoby, przeciwko sprawiedliwosci niemia:
łem braku. Cudzey prace pozytek, nigdy nie:
wszedł do domu mego; gdym widział niezgodę,
nigdym nieopuscił, abym pomiarkował prze:
ciwnych do pokoiu; żaden nigdy niezastał

na szkodzie sług moich; nigdy trzody moie
nieuszkodziły cudzego zboża. Gdy kto chciał
siac na roli moiey, nigdym niezabronił; anim
sobie lepszych nowych pożytkow niebrał, a
płonnieyszych im niezostawił. Ile żemnie
bydz mogło, nigdym niedopuscił, żeby mocniey:
szy słabszego ucisnął. Zawsziem się starał
w życiu moim, żebym nikogo niezasmucił.
Jezeli sąd był umnie, nikogom niepotępił,
ale rozdwornionych przywiesc do zgody usiło:
wałem. Takie tedy moiego przez ten czas
życia ustanowienie za darem Boskim było.

V. Słysząc to Błogosławiony Pafnucy,
pocałowawszy głowe iego rzekł mu. Niech
cię, błogosławi Pan naywyższy z Syonu, y
obacz co dobrego iest w Jeruzalem. Psal: 127:
Ponieważes tedy, to dobrze y należycie wypeł:
nił, tegoć niedostaie, co miedzy dobremi
wszystkiemi nawiększego iest, abys opu:
sciwszy wszytko, za samą iuż udał się Bo:
ską mądroscią, y taiemnieyszą umieiętnoscią,
abys szukał skarbow, do ktorych niebędziesz
mogł przyjsc, aż się wyrzeczesz samego siebie,
y poniesiesz krzyż twoy, y poydziesz za Chry:
stusem. Matth: 16. A on usłyszawszy to nic
niemieszkaiąc, ani nic zgoła w domu swoim
nierozporządzaiąc, poszedł za człowiekiem
Bożym, udaiąc się z nim na pustynią.
A gdy przyszli do rzeki, nigdzie do przebycia
nieznayduiąc łodzi. Pafnucyus roskazał
wnisc z sobą pieszo w rzekę ktora na onym
mieyscu wielka była głębokosci. Przeszli tedy
społnie rzekę, tak, że im woda ledwo do bo:
kow była. A gdy przyszli na pustynią, posa:
dził człowieka Pafnucy w celi pewney, nie:
daleko od klasztoru swego położoney, y ży:
cia duchownego porządek mu podał, doskona:
łych umieiętnosci cwiczenia nauczył, y mą:
drosci skrytych taiemnic powierzył. A gdy
iego we wszystkim zaprawił, sam się znowu
do większego cwiczenia udał. Za naymniey:
sze pierwszę poczytaiąc prace, ktoremi
mogł bydz porownany do tych, ktorzy się
zdali swieckiemi bawic sprawami. Tak
bowiem sobie mowił. Jezeli ci ktorzy są na
swiecie, tyle dobrych uczynkow sprawuią; ia:
ko my starac się powinnismy, wiecey y
daley iescze w powsciągliwosci prace ich prze:

chodzic

chodzic; na tym czas niecuki strawiwszy, y do doskonałey umieiętnosci przywiodszy owego, ktorego iuz w uczynkach doskonałego zaloko powolat: niektorego dnia Pafnucij siedząc w Celie swoiey, obaczył iego duszę wzięty miedzy miedzy chorami Aniołow mowiących: Błogosławiony, ktoregos wybrał, y powołał, będzie mieszkał w przybytkach twoich. Psalm: 64. A gdy to usłyszał, poznał, zeby był wzięty z tego swiata on człowiek. Dopiero w tenczas Pafnucij trwał w postach, y na modlitwie, siebie samego do większych, y doskonalszych czynow zaprawiaiąc.

VI. Znowu prosił Pana, komu by podobny był miedzy ludzmi. Alec mu takze głos Boski odpowiedział, mowiąc: Podobny iestes kupcowi, ktorego obaczysz do ciebie idącego; porwij się predko, y zaydz mu drogę: z blisza siebowiem człowiek, ktoremu podobnegom cię bydz orzekł. A Pafnucij bez omieszkania szedszy, potkał się z niektorym kupcem Alexandryiskim, za dwadziescia tysięcy czerwonych złotych towary trzema okrętami prowadzącym z Tebaidy. Acz był pobozny, y w dobrych uczynkach kochaiący się, dziesiec iarzyny worow na sługi swe włozonych do klasztoru Meza Bozego prowadził; a tę miał przyczynę bydz u Pafnucego. Ktorego iak skoro obaczył, co czynisz prawi, o nay droszsza y godna Boga duszo: Na coz masz pracowac, o rzeczy ziemskie, ktoremu częstka y towarzystwo z niebem dane iest. porzuc to tym ktorzy z ziemie są, y o ziemi myslą; aty krolestwa Bozego, do ktorego wezwany iestes, stan się kupcem, y podz za zbawicielem, od ktorego trocha potym wzięty będziesz. A on nic zgoła nieodkładaiąc, rozkazał sługom swoim, zeby wszystko co zostawało, (bo iuz sam wiele przez się rozdał) ubogim rozszafowali, a sam idzie za swiętym Pafnucym, na pustynię, na tymze od niego iest osadzony mieyscu, z ktorego y pierwszi do Boga byli wzięci; a podobnym sposobem, od niego we wszytkim przygotowany, w cwiczeniu duchownym, y naukach Boskiey mądrosci zostawał. Krotki zas wypełniwszy czas, y ten przeniesiony iest do zgromadzenia sprawiedliwych.

VII. A potym niedługo y sam tez Pafnucy w onym wielkiey powsciągliwosci cwiczeniu, y pracach zycie połozył. Stanął bowiem przynim Anioł Panski, mowiąc do niego; podz iuz błogosławiony Panski, y wnidz (ktore ci nalezą) do przybytkow wiecznych. Oto zemną przychodzą Prorocy, ktorzy cię do swego choru przyimą. Tegom ci zas wprzod dlatego nieobiawił, zebys snadz wynioszszy się, straty iakiey, pracy twoiey niepopadł. A ieden iescze potym w ciele dzien zyiąc, gdy niektorzy kapłani nawiedzac go przyszli, wszytko im to co mu Pan obiawił, opowiedział, mowiąc do nich: Nikogo na tym swiecie nietrzeba lekce wazyc; zuboby kto był złoyca, albo komedije stroił, albo choćby rolę orał, y w małzenstwie zyc zdał się; lubo by go kupcem zwano, y towarami się bawił; iednak w kazdym stanie ludzkiego zycia, są dusze Bogu upodobane, y maiące, dziła iakies zakryte, ktoremi cieszy się Bog. Ztąd znac ze nietak sluby zakonnego zycia, albo stroy odzienia podobaiący się Bogu, iako szczerosc y affekt ducha, y uczynkow cnota. A gdy podobne rzeczy, o kazdym z tych skuteczznie opowiedział, wyzdał ducha. Oczywiscie zas kapłani ktorzy byli obecni, y wszyscy Bracia widzieli go wziętego od Aniołow, himny spiewaiących, y wychwalaiących Boga.

XVII. O KLASZTORZE OPATA IZYDORA.

Widzielismy w Tebaidzie sławny Izydora klasztor, dalekim bardzo przeciągiem rozłozony, y murem obwiedziony, w ktorym ludziom mieszkaiącym, przestronne dawano pomieszkania. Wewnątrz studzien siła, ogrody wilgotne, y wszystkich owocowych drzewanie, y cokolwiek nalezało do zazywania dostatkiem, y owszem hoynie było opatrzono; dlatego zeby zaden zakonnik mieszkaiący wewnątrz potrzeby niemiał wychodzic z klasztoru dla nabycia czego. Starzec niektory, człowiek wielki y stateczny, y z pierwszych wybrany przy fortcie siedzące miał, tę miał powinnosc zeby przychodzących.

szczych tym prawem przyimował, aby raz wszedszy, nigdy niewychodzili. Jezeli tedy raz podda się wnię; zachodzi nieodmienne prawo; ale co dziwnieysza iest, tych ktorzy tam wnidą, iuz nie obowiązanie prawa, ale zycia szczesliwosc zatrzymuie tam y doskonałosc. Ten tedy Starzec w bramie samiedenmieszka, przyległą sobie ma gościnną celę, w ktorey by przychodzących gości przyimował, y wszelką ludzkością posilał. Więc y my iako od niego przyięci zostali, wnisc daley pozwolenia wprawdzie zadnego niemielismy, alesmy się od niego nauczyli, iako tam cwiczenia szczesliwosc odprawowała się wewnątrz. Dway tylko powiadał iest Starszych Mężow, ktorym iest dana, wychodzic y przychodzic wolnosc, ktorzyby robotę Braci naznaczac, y co potrzeba wniesc przestrzegali; insi zas, tak zostaią w milczeniu y pokoiu, modlitwami y nabożnemi modlitwami bawiąc się, y cnotami ducha tak zmocnieni ze wszyscy cuda czynią, a co prawdziwie ze wszystkiego naydziwnieysza iest; zaden z nich choroby, iakieykolwiek ułomnosci niepopada; ale kiedy kazdemu koniec zycia przyidzie, wszelkim sposobem wprzod wiedząc, y oznaymuiąc inszey Braci swoiey o zesciu swoim y zegnaiąc ich, y na to samo położywszy się, ducha wesoło wydaie.

XVIII. O SERAPIONIE KAPŁANIE.

Ale tez y w krainie Arsenois, Serapiona niektorego Kapłana widzielismy, wielu klasztorow Oyca, pod ktorego pieczą, wiele y roznych klasztorow. Zakoby dziesięc tysięcy było Zakonnikow; ktorzy wszyscy, z prac własnych naywięcey podczas zniwa naięciem rąk zdobywali: a częsc naywiększą tego do przerzeczonego Oyca znosząc na potrzebę ubogich naznaczali. A to mieli w zwyczaiu nietylko ci sami; ale wszyscy Egipscy Zakonnicy, ze podczas zniwa, naymuią się do zęcia, y z tego zarobku osmdziesiąt kazdy korcy zboża, mniey albo więcey zdobywa, a tego częsc większą na potrzebę ubogich przynoszą; zkąd nie tylko onego kraiu ubodzy zywią się, ale tez y do Alexandryey nawy zborzem obciążone prowadzą, albo dla zostaiących w więzieniu, albo dla inszych pielgrzymow, y ubogich na rozdanie. Bo w Egipcie niewystarczą ubodzy, ktorzyby ich miłosierdzia pozytkow y szczodrobliwosci przebrac mogli.

Widzielismy tez y w krainach miast Memfeos, y Babilonu, niezliczone wielkosci Zakonnikow; u ktorych, y roznych cnot dary, y obyczaiow ozdoby przeieslismy. A tam powiadaią że są miejsca one, gdzie Jozef zachował był zboża, ktore tez miejsca nazywaią skarbami Jozefa. Insi zas Piramidy tak ich nazywaią, rozumieiąc ze są te w ktorych były zboża na ten czas złozone.

XIX O. APOLLONIE ZAKONNIKU, Y MĘCZENNIKU.

Powiadali tedy Oycowie tych, że był ieden czasu przesladowania Zakonnik imieniem Apolloni, ktory zycie wielce statecznie wiodąc między Bracią, y Diakonem poswięcony iest. Podczas tedy przesladowania, iego usilnosc była kazdego odwiedzic z Braci y zachęcac ich do Męczenstwa, a gdy y iego samego porwano, y do więzienia wtrącono, wiele Pogan na wyszydzenie iego przychodzili do niego, y słowami bluznierskiemi y niezbożnemi szemrali; między ktoremi był niektory Filemon imieniem Surmacz sławny bardzo, y wszystkiemu ludowi przyiemny. Ktory gdy mu się wiele naprzykrzał niesłusznosciami, bezbożnym y złosliwym y zwodzicielem nazywaiąc go, y wiele ludzi zdrayca, y że godzien iest nienawisci

u wszystkich. A gdy to y wiele inszych przeciw niemu rzeczy mowił, odpowiedział Apollonius rzekszy: niech ci Sędzie Bog miłosciw Synu, y niech ci nie tego coś wymowił niepoczyta za grzech. Co usłyszawszy Filemon skruszył się, na serca y mocy słow iego nad ludzki zwyczay w duszy swoiey uczuł, tak że się zaraz Chrześcianinem bydz wyznawał. A ztamtąd zaraz bieży do sądu w obecnosci Sędziego, y wszystkiego Ludu wołaiąc; niesprawiedliwie prawi czynisz o Sędzio Ludzi zakonnych y Bogu miłych karząc, nie bowiem Chrześcianie albo złego czynią albo uczą. A on to słysząc naprzod rozumiał że iako człowiek tego tam miejsca żart iakis czynił. Ale gdy widział że to nie przestannie mowił y przy wielkiey stałecznosci zostawał szaleiesz prawi, o Filemonie y odszedłes od rozumu nagle, a on cì prawi nieszaleię; ale ty iestes niesprawiedliwy barzo y szalony Sędzio, ktory tak sprawiedliwych niesprawiedliwie zabiiasz Męzow. Ja Chrześcianin iestem, ktory Ludzi wdzięy iest nay lepszy. W tym on przy ludziach począł go naprzod wielą łagodnosciami odwodzic od tego, dla tego że go znał, ale gdy nieporuszonego widział wszystkie wywarł przeciw niemu sposoby katowni. A dowiedszy że się w nim ta z słow Apolloniego, stała odmiana, porwawszy także Apolloniego ieszcze cierpiącym ~~podaie katow~~niom y zwodziciela złowdnie zarzuca mu. A Apollonius, bodayżes prawi y ty Sędzio y wszyscy co się obecni, y słuchaią mnie, ten moy iako mowisz błąd, y zwodzenie wzielisie pozwolę. A on iak to usłyszał yego y Filemona w ogien wrzucic, w oczach Ludu kazał. Oni iak skoro weszli w ogien Błogosławiony Apolloni na oczach wszytkich wołał do Pana, mowiąc. Nie wydaway Panie bestiom dusz wyznawaiących ciebie Psal: 43. Ale pokaz nam Panie oczywiście zbawienie twoie Psal: 8. A oto iak skoro to w uszach Ludu y Sędziego do Pana wymowił, natychmiast obłok pełny rosy otoczył Męzow, y płomien zapalonego ognia wygasił. Czym zadumieni y Sędzia y lud, iednym głosem wszyscy wołac poczeli: Wielki y ieden iest Bog Chrześcianski, Sam niesmiertelny. Ale gdy to Starostie Alexandryiskiemu doniesiono, nad siebie samego stał się okrutnieyszym; y wybrał niektorych z urzędu, nayzłosliwszych y nayokrutnieyszych nie tak ludzi iako bestye, ktoryby y samego Sędziego, ktory cudem Boskim uwierzył, y tych przez ktorych moc Boska pokazała się związanych do Alexandryi przyprowadzili. A gdy wszystkich prowadzono rakiem związanych, stał się dar Boski w słowie, y począł Apollonius tych ktory ich związanych prowadzili wiary Bozey nauczac, a ci wierząc w miłosierdzie Panskie, y wiarę Boską wszystko serca usilnoscią odbieraią, y siebie samych z temi, ktorych przyprowadzic byli posłali; związanych oddaią Sędziemu, y Chrześcianami bydz się społnie wyznaią. Ktorych Starosta w wierze Bozey stałecznych y nieporuszonych, gdy obaczył wszystkich razem roskazał zatopic w głębokosci morza; niewiedząc bezbożny co czynił. To bowiem swiętym nie smiercią ale chrztem było. Ale y tych ciała bez wątpienia, za Boską opatrznoscią y niedotknione morską nawałnoscią, na brzeg wyniosła, ktore od tych co dla usługi społnie z niemi przyszli zebrane y podniesione, w iednym mieszkaniu są połozone. Ktore aż do niniey szego czasu wielkie cuda y dziwne znamiona czynią; ale y śluby wszytkich y modlitwy przyimuią, y z pożytkiem prozby wypełniaią. Gdzie y nas raczył Pan zaprowadzic, y pragnienia nasze y modlitwy wypełnic.

XX. O.

XX. O, DIOSKORZE.

WIdźieliśmy/ y inßego cźći godnego Oycá w Tebáidźie / Dioſkorá imieniem/ Kápłáná/ w Klaßtorze ſwoim/ ſto bez málá Zakonnikow máiącego. Ktory/ cźáſu przyſtępowánia do Sákrámentow/ doßliśmy iák wielkiego ſtáránia / y iák wielkiey záżywał pilnośći: żeby ktory z tych/ co przyſtępuią/ nie miał w cżymkolwiek zmázánego ſumnienia: ták dálece/ że też y tych w tym przeſtrzegał/ co ſie tráfiáć przez ſen wßytkim zwykło; álbo przez fántázyie pokazáney białey płći/ álbo też z obfitośći przyrodzoney wilgoći. Powiádał tedy ieżeliby ſie bez fántázyi białey płći co tákiego tráfiło / że to nie był grzech ; wrodzona bowiem wilgoć w ćiele/ nápełniwßy ſwoie mieyſcá ſwoią porą vlżywáć ſie muśi / y dla tego do grzechu ſie nie śćiąga. Gdy zás tákowe widzenia/ y łechćiwość ćiáłá tráfia ſie; iuż w tym pożądliwośći duße / y w tákich myślách / y pobudkách zábawiáiącey ſie/ że był pewny znak/ potwierdzał. Powinni tedy Zakonni ludźie/ mowił / wßelkim ſpoſobem/ od myśli ſwoich/ oddalić tákowe widoki: y nie pozwaláć namnieyi doł tych pießczot rozbiegáć ſie zmyſłom ſwoim ; ináczey żadney rożnośći nie będźie miedzy niemi/ y temi/ co ná świećie żyią. Ale prácowáć potrzebá Zakonnym/ żeby y przyrodzoną wilgoć ćiáłá przez wielkie poſtow vmártwienie/ y vſtáwiczne modlitwy tłumili / y zwyćiężáli; á ſliſkie iego vpádnienie / modlitwy y poſtu zámiáną vmártwiáli. Nád to powiadał/ iż ći ktorzy w pießczotách żyią/ ieżeli ſnadź ćiáłá ſwego niemoc wyćiąga / od wßytkiego ſie/ co zá ßkodliwe oſądźił lekarz powśćiągáią : cżemuß tego nie dáleko więcey / ma Zakonnik cżynić ; ktory o zdrowie duße / y duchá ſtáráć ſie powinien ?

§§§§§§§

XXI. O, KLASZTORACH W NITRYI ZOSTAIĄCYCH.

PRzybyliśmy też do Nitriey/ ſłáwnego bárdzo miedzy Egipſkiemi Klaßtorámi / mieyſcá : ktore około mil dźieśiąći odległe ieſt od Alexándriey: po imieniu wśi bliſkiey / gdźie ſáletrę zbieráią / Nitryi álbo Sáletryi przezwiſko bioręc. Wierzę/ że to iuż ná on cżás opátrznosć Boſka przeyrzáłá: iż ná onych mieyſcách grzechy ludzkie/ iákoby brudy ſáletrą / miáły bydź oczyßczone/ y ſpłokáne. Ná tym tedy mieyſcu około pięć ſet/ álbo máło co mniey/ widźiec bliſkich ſobie przybytkow/ y pod iednym Oycem położonych. W ktorych/iednych więcey/w drugich mniey/w inßych też poiedynkię mießkáią: pomießkániem ći w prawdźie rozdźielni ; ále duchem/ y wiárą / y miłośćią/ wielce z iednoczeni / y nie rozerwáni zoſtáią. Do tego tedy gdysmy ſie zbliżáli mieyſcá ; iák tylko obcych Bráći przychodzących ſtudzy Bozy poſtrzegli ; zárąz iáko roy pßczoł/ káżdy z ſwoiey celki ſypą ſie/ y przećiwko nam weſołym biegiem/ y ſpießną ochotą śćiągáią : nioſąc z ſobą/ wielu z nich/ nacżynia z wodą/ y chleb/ według tego; iáko Prorok / ſtrofuiąc niektorych/ rzekł : *Ześćie nie wyßli przećiwko Synom Izráelá z chlebem y wodą.* 2. Eſdr. 13. A potym przyiąwßy nas / wprowadzáią naprzod z Pſalmámi do Kośćiołá/ vmywáią nogi / y káżdy z nich ręcznikámi/ ktorych záżywáli vćieráią : iákoby podrożney pracy vlżywáiąc / á w rzecży ſámey życia ludzkiego vtrapienia / duchownym od ſtárych podániem omywáiąc. Coż tedy teraz o pokorze ich ? co o vſługách ? co o miłośći rzekę ? kiedy wßyſcy prágnęli nas do ſwego káżdy wprowádźić Klasztoru: y nie tylko to/ co należáło do gośćinnośći vczynić ; ále nádto/ y o ludzkośći/ w ktorey ſie ſámi obieráli/ náukę dáć: álbo o łáſkáwośći/ y inßych tákichże dobrách : ktorych vnichże iákoby dla tego ſámego od świátá oddalonych / rożnemi w prawdźie łáſkámi/ iednym iednák/ y iednákim

dnakim ćwiczeniem/ vczą się. Nigdzieśmy ták nie widźieli kwitnącey miłośći; nigdźieśmy ták nie vználi dźiełá gorącego litośći/ y pieczy około wypełnienia gośćinnośći. Pismá zás Swiętego rozmyslánia / wyrozumiewánia / y vmieiętnośći rzeczy Boskich / nigdźieśmy nie doszli tákiego ćwiczenia: że káżdego z gołá z nich rozumiałbyś kráśomowcą być w mądrośći Boskiey.

XXII. O, MIEYSCV KTORE ZOWIĄ CELLIA.

W Otym zás iest insze mieysce ná dálszey pustyni / ná dźieśięć mil y nád to odległe: ktore mieysce od liczby wielkiey / po rozsádzanych ná pustyni cel/ Cellia názywáią. Ná to mieysce ći/ ktorzy się iuż przećwiczyli/ y táiemnieysze (nowiciat iuż złożywszy) prowádźić prágną życie/ záchodzą. Pustynia bowiem iest wielka/ á celki ták dáleko od śiebie podźielone odległe są; że áni ná weyzrzeniu iedná z drugą/ áni ná osłuchu/ nie zostáią. Osobno káżdy po celach mieszkáią/ milczenie wielkie / y pokoy niezmierny miedzy niemi iest: w dźien tylko Sobotni/ y Niedźielny spolnie do Kośćiołá się schodzą/ y tám się społecznie / iákoby z Niebá powroconych/ widzą. Jeżeli ktorego snadź w onym zgromádzeniu niedostáie / dochodzą zátaz / iż iákoś ćiáłá niespośobnośćią zdiety iest/ y wnáwiedźiny do niego nie wszyscy rázem; ále rożnych czásow wszyscy záchodzą: niosąc z sobą / cokolwiek kto ma/ coby się mogło przyiemnego zdáć choremu. Dla inszey zás przyczyny żaden się nie waży bliźniego swego przerywáć milczenia: chybá ieżeli kto snadź może słowem náuczyć / y iákoby pásowników ná placu czyniących/ przemowy poćiechą pomáśćić. Wiele ich od trzech/ álbo cztrech ćwierći mil do Kośćiołá przychodzą: ták dáleko od śiebie pomieszkánia ich cele oddalone są; ále miłość w nich táka iest/ y tákim miedzy sobą sámemi/ y przećiwko wszytkiey Bráći/ są związáni áffektem / że w podźiwieniu/ y ná przykład są wszytkim. Dla czego gdyby snadź kto chćiał mieszkáć z niemi; to zrozumiawszy/ káżdy cele swoie ofiáruie.

§§§§§.§§

XXIII. O, AMMONIE OPACIE.

W Idźieliśmy niektorego czći godnego Oycá/ mmonius imieniem: Mężá/ ná ktorego Pan wszytkę zupełność duchownych wylał dárow. Miłośći w nim łáskę gdybyś widźiał / zrozumiałbyś / żeś nigdźie nic tákiego nie widźiał. Ale ieżlibyś też pokorę vważał/ przyznałbyś / że dáleko w tey łásce znácznieysza iest nád inszych: y znowu gdybyś widźiał ćierpliwość/ gdy ćichość/ gdy dobroć; we wszytkim osądźiłbyś/ że ták przewyższa: iż coby z czym porownáć się miáło/ niewiedźiałbyś. Dar zás mądrośći y vmieiętnośći/ táki ná niego wlał Pan: żebyś wierzył / że żaden zgołá z wszytkich Oycow nie przeniknął ták/ szkoł wszytchich vmieiętnośći; áni że ták żaden nie iest wprowádzony do łożnice mądrośći Boskiey: káżdy ktoby go obaczył/ przyznáćby muśiał. Ten miał dwuch Bráći Euzebiego y Eutymiego; bo Dioskorus ktory był naystárszy miedzy niemi / ná vrząd Biskupi porwány iest. Ci tedy byli mu bráćia / nie tylko według ćiáłá / ále też żyćiem/ y ćwiczeniem/ y wszytko siłą duchá rodzeni. Ktorzy wszyscy spolnie / tych co ná támtych mieyscách mieszkáli Bráći; iákoby owo gdy mámká piástuie dźieci swoie; ták káżdego náuczáiąc/ ćieszyli / y vcząc / do wielkiey doskonáłośći wyprowádźić vśiłowáli. Widźieliśmy tedy wspomnionego wyżey Mężá Bożego Ammoniego / máiącego Klasztor miedzy niemi/ murem obwiedźiony: (co ná tych tám mieyscách z cegły surowey robić łatwie zwyczay iest) obszerny/

obszerny / y wszytkimi potrzebami opatrzony: w ktorym tez y studnie sam wykopał. Przyszedł w ty niektory Brat/ ktory zbawienia pragnąc miedzy niemi/ poszedł do tegoż Ammoniego / prosząc; iezeliby gdźie cela była prozna/ w ktorey by mieszkać można. A on na to: Ia / prawi/ poszukam; ále poki nie znaydę / bądź w tym tu Klasztorze/ ia iuż bowiem zaraz wychodzę / żebym szukał. Y zostawiwszy mu wszytko / oraz z celą; on sam dáleko od owego mieysca málusinką celę nalazł / y w niey sie został: á Brátu / ktory był przyszedł/ nigdy tego nieoznaymieiącemu/ cále ze wszytkim co tám było/ swoiey vstąpił cele. Ale y choćby ich więcey było / ktorzyby snadź przyszedszy do nich/ zbáwieni bydź prágneli: wzwyż pomieniony Mąż/ Bráćią wszytkę zgromádziwszy/ z ochotą pomagáiąc/ nagle budowáli mieszkánie. A gdy wszytkimi poiedynkiem / nápełnił liczbę cel: wzywano tych / ktorzy mieszkáć mieli / do Kośćiołá / iákoby ná pośiłek: ktorzy gdy sie tám báwili; káżdy z Bráći/ z cel swoich przynosząc co było potrzebnego/ káżdego nową celę opátrowáli; ták/ iż z złożenia miłośći/ nic zgołá/ álbo co do sprzetow/ álbo co do żywnośći potrzebna było / niedostawáło; á przećię nie byłá iáwna káżdego z nich ofiárá. Wracáiąc sie tedy pod wieczor / ći / ktorym były cele zgotowáne / znáydowáli zniesione tám wszytko to / co do vżywánia nalezáło: y ták opátrzone mieszkánia / że nic zgołá / żeby miáło niedostawáć/ nie widzieli.

XXIV. O, DYDYMIE.

Widźieliśmy miedzy niemi niektorego z Stárszych/ człowieká dobrego / imieniem Dydymá: w ktorym byłá wielka łáská Páńska/ á też wnim y sámá twarz wydawáłá. Ten y niedźwiadki / y żmije / abo bystre ktore rogaczámi zowią / y węże / ktore w tych tám mieyscách dla vpału słońcá bárdzo przykrego/ bywáią; iákoby iákie robáczki ziemne/ bosymi nogámi deptał. y ták zábijał / że nic od nich zgołá sam nie ćierpiał.

XXV. O, KRONIM.

Widźieliśmy tez inszego v nich wielkiey zgrzybiáłośći Oycá/ Kronius imieniem/ w starośći dobrey/ y doskonáłych látách trwáiącego: bo sto y dźieśięć lat że iuż miał/ powiádano. Ten ieszcze z vczniow Błogosłáwionego Antoniego zostawał / ktorego miedzy inszemi duchownemi cnotámi / y pokory dar widźieliśmy bárdzo wielki.

XXVI. O, ORIGENESIE.

Był tez y inszy ieszcze z vczniow Antoniego / Origenes imieniem/ Mąż we wszytko wielmożny/ y wysokiey rostropnośći: ktore° słowo/ y powieść o cnotách zacnego Mistrzá/ Męża Bożego/ budowáłá wszytkich słucháiących / y zápaláłá goroco: ták/ że to ná oczy widźieć/ co on powiádał/ rozumiałbyś.

XXVII. O, EWAGRIM.

Widźieliśmy tám y wielce mądrego męża/ y we wszytkim cudownego / Ewágryus imieniem: ktoremu miedzy inszemi cnotámi duchownemi/ ták wielka vdźielona iest łáská rozeznánia duchow / y oczyszczenia / iáko Apostoł mowi/ myśli: że żaden inszy/ nie zdał sie z Bráći/ do tákiey subtelnych

 y ducho-

y duchownych rzeczy/przyść vmieietności. ktoremu lubo w rzeczách samych/ y do świádczeniu; á co nadewszytko iest/ przez łáskę Boską/ wielka w lána byłá vmieietność; y to iednák niemniey dopomogło/ że długi czás był ćwiczony od Błogosłáwione° Mákáriuszá; ktory iáko był wielce sławny w łáskách Boskich/ wznámionách y cnotách bárdzo zacny/ wszytkim wiádomo iest. Ten tedy Ewágrius był niepoietey powściągliwości; nádewszytko iednák napominał Bráci: iżeliby sie snadź ktor y stáráli o vpokrzenie ciáłá/ ábo od niego fántázyi diabelskich oddalenie; áby ptiąc wodę/ miáry zázywáli: powiádał bowiem/ że gdy wiele wody wlewa sie w ciáło; więcey fántázyi rodzi/ y przestrzeństę skłonienie diabłom czyni; ále y wiele inszych rzeczy o powściągliwości/ z wielką vwagą náuczał. Sam zás nie tylko wody bárdzo máło záżywał/ ále y chlebá zgołá nieiadł. A oni ktorzy nátych mieyscách zostawáli Bráćia/ chlebem sámym y solą kontentowáli sie: ták/ iż w oney wszytkiey wielkiey gromádźie/ ledwobyś nálazł ktorego/ ktoryby oleiu záżywał. Wiele zás z nich/ áni położywszy sie vsypiáli; ále siedząc/ y że ták rzekę/ ná rozmyślániu słow Boskich zostáiący.

XXVIII. O MAKARYM EGIPCIANIE.

Powiádał nam zás niektory z Oycow tám będący/ że w onych mieyscách dwuch Mákárych/ iákoby dwoie niebieskie świátłá roziáśniáły były: z ktorych ieden vrodzeniem Egipcián/ y vczeń był Antoniego/ drugi Alexándryiski: w ktorych iáko przezwiská imion/ ták cnoty duchowne/ y niebieskich łask wielmozność zgadzáłá sie: y ten bowiem/ y drugi Mákárius ćwiczeniem sie w powściągliwości/ y cnotách duchownych/ iednáko z mocnieni: tym sámym ieden przewyższáiąc/ że iákoby dziedzictwo łask/ y cnot/ Błogosłáwionego Antoniego otrzymał. Otym tákże powiádáią: gdy czásu iednego ná pobliskich mieyscach człowieká zábito/ y w niewinnego niektorego w mawiáno zbrodnię popełnioną; vciekł sie ow do cele iego/ ná ktorego potwarz kłádziono; przyszli tez y ći/ ktorzy nan nástępowáli/ przywodząc/ y mowiąc: że o ich zdrowie idźie/ ieżeliby vchwyconego/ práwu nie oddáli mężoboyce. Ten zás/ ná ktorego winę kłádziono/ twierdźił/ że nie był winien krwie oney; á gdy długo zobudwu stron sprzeczká byłá: spytał sie Swięty Mákáry: gdźieby pogrzebiono tego/ o ktorym powiedźiano/ że był zábity. A gdy opowiedźieli mieysce/ że wszytkiemi/ ktorzy dogrzewáć człowieku onemu przyszli/ poszedł do grobu/ á tám kleknowszy/ y wezwawszy imienia Chrystusowego/ rzecze do owych ktorzy przytomni byli. Teraz niech Pan pokaże/ ieżli ten prawdźiwie winowáyca iest/ ná ktorego nástępuiećie. A podniozszy głos/ po imieniu záwołał ná vmárłego: A gdy on záwołány odezwał sie zgrobu; rzekł do niego: wiárę Chrystusowę obowięzuięćię/ żebyś powiedźiał ieżeliś od tego człeká/ ná ktorego winę kłádą/ zábity iest? A on zgrobu głośno odpowiedźiał mowiąc: że nieodniego był zábity. A gdy przelększy sie wszyscy/ vpádli ná źiemi; y nog sie iego chwyćiwszy/ prośić poczęli/ áby spytał od kogo był zábity: Tedy on/ o to ia práwi nie będę pytał: dosyć mi ná tym/ żeby niewinny był vwolniony/ mnie zás nienależy/ áby winowáycá był wyiáwion. Inszy tákże cud iego/ opowiádano podobny. Niektorego/ z miásteczká pobliższego/ gospodarzá corká pánná/ przez Czárnoksięskie obłudy/ zdáłá sie ludźiom w kształćie bydlę obrocona/ y rozumieli/ że byłá klacz/ nie dźieweczká. Te przyprowádzono do niego: á on spytał sie/ czegoby potrzebowáli? odpowiedzą rodźice iey: tá klacz/ ktorą widzą oczy twoie/ dźieweczká pánná/ á corká nászá iest; złośliwi ludźie/ czárnoksięską sztuką/ w to bydlę/ ktore widźisz/ przemienieli ią. Prośimy tedy ábyś modlił sie do Páná/ y obrocił ią w to/ czym iest. A ow rzecze; ia tę ktorą mi pokázuieß dźieweczkę/ widzę że nic niema bydlęcego ná sobie. To

zás

zás/ co mowićie/ nie ieſt ná iey ćiele; ále ná oczách pátrzocych: bo to obłudy diabelſkie ſo/ nie prawdá rzeczy. A gdy io od rodźicá iey wźiął do cele; klęknowßy/ proſić Chryſtuſá poczoł/ oraz y rodźicow nápomniał/ áby z nim do Páná wołáli: á potym námáśćiwßy io oliwo w imię Páńſkie/ wßytko oßukánie oczu oddaliwßy/ vczynił/ że wßyſcy widźieli Pánnę/ táko y ſam widźiał. Inßa tákże młodßa dźieweczká/ do niego záprowádzona ieſt: ktorey wſtyd ćiáłá/ ták że wßytkiey miáry ſkáżony był; że zá opádnieniem mięſá/ wnętrznośći ſáme y ſkrytośći przyrodzenia odkryte były; á robáctwá toczyło ſie ztámtod co niemiárá: ták/ iż y przyſtopić zgołá nikt nie mogł do niey/ dla ſmrodu ſrogiego. Te gdy przynieśli rodźice/ y porzućili przed drzwiámi iego; vlitowawßy ſie Stárzec nád męczárnio oney pánny; nie trwoż ſobo/ práwi/ corko; toć ná zbáwienie Pan/ nie ná zgubę dał: dla czego bárdźieyći należy opátrzyć/ żeby zdrowie twoie żadnegoć nie przynioſło niebeſpieczeńſtwá. A gdy vdał ſie do modlitwy/ przez śiedm dni cáłych/ y oleiem poświeconym/ w imię Páńſkie ćiáło iey pomáśćił; ták io zdrowo wyſtáwił/ że nieznáć było w niey płći: y zoſtáwáć mogłá miedzy męſczyzno/ bez podeyźrzenia że biáłogłowo byłá. Powiádáli też/ że niekiedy/ przyßedł do niego odßczepieniec niektory Hierácitá/ ktorego kácerſtwá ſektá znáyduie ſie w Egipćie. Ktory gdy wielko wymowy náuko/ wielu bárdzo Bráći/ ktorzy mießkáli ná puſtyni/ mießał; śmiał też y w obecnośći iego/ wiáry ſwoiey potwierdzáć bezbożnośći. Ktoremu gdy ſie ſprzećiwiał Stárzec/ y opierał; on ſłowá proſte/ dowodámi chytremi wyßydzał. Ale gdy widźiał Swięty/ że wiárá Bráći w złey toni byłá; Na coż/ práwi/ mamy ſłowy ſprzećiwiáć ſie/ ná zeſpowánie ſłucháiocych; wynidźmy do grobu Bráći/ ktorzy przed námi odeßli w Pánu: á komu z nás pozyczy Pan wzkrześić vmárłego z grobu; niech wiedzo wßyſcy/ że tego wiárá ieſt wźięta v Bogá. Tá mowá wßytkim ktorzy obecni byli/ podobáłá ſie Bráci. Poßli do grobow. Napomina Mákárius Hierácytę/ áby wzkrześił vmárłego w imię Páńſkie: á on: Ty/ práwi/ coś to záłożył/ wſkrześ pierwßy. A Mákárius padßy ná modlitwę przed Pánem/ gdy ſie doſyć modlił/ podniozßy do gory oczy; mowi do Bogá. Ty/ práwi/ Pánie! kto z nas dwuch/ prawdźiwo wiárę trzyma/ pokaż/ podniozßy tego vmárłego. A gdy to wymowił: Brátá niektorego po imieniu ktory niedawno był pogrzebiony wywołał. Do ktorego on/ gdy ſie z grobu odezwał; przyſtopiwßy Bráćia/ záras czym był przyłożony/ odrzućili/ y wyprowadźiwßy go z grobu/ porozwiezowawßy zwioſki/ ktorymi był zwiozány/ wywiedli go żywego. Hierácytá obaczywßy to/ przeleknioniony vćiekáć poczoł. Zá ktorym też bieżoc wßyſcy Bráćia/ z gránic go źiemie oney wyrzućili. Wiele y inßych rzeczy powiádáno o nim/ ktore bárdzo obßerne ſo do opiſánia; ále z tych niewielu/ y inße iego dźiełá znácznie ſie wydáio.

XXIX. O MAKARYM ALEXANDRYISKIM, ábo młodſzym.

DRugi też Swięty Mákáry/ wielmożne tákże wypełnił cnoty: o ktorych y inßi nieco nápiſáli: ktore doſyć mogo bydź/ ná przeyźrzenie ſie w wielkośći cnot iego: y dlatego my krotko ie ſkracáioc przebiegámy. Powiádáli iednák/ że to był kocháiocy ſie w puſtyni nád wßytkich inßych: ták dálece/ że też oſtátnie y nieprzyſtępne/ puſtyn/ chćiał zwiedźić miejſcá; ázby mogł ználeść mieyſce nie- ktore/ w oſtátniey puſtyni położone/ y rożnemi á owoc przynoßocemi drzewámi záſádzone/ y wßytkiemi dobrámi nápełnione: gdźie też dwuch Bráći że był ználazł/ powiádano: ktorych gdy prośił/ żeby mu pozwolili tám záprowádźić Zákonnikow dla mießkánia: iż zgołá mieyſce było wdźięczne/ y opływáioce we wßytkie potrzeby; odpowiedźieli: Niemoże ich przyść tu wiecey: żeby ſnadź idoc przez puſtynio/ od diabłow nie byli vłowieni.

Powiádáli bowiem / iáko iest wiele diabłow ná pustyni / y strászydł : ktorych v przytrzenia / y chytrości znośić / gmin nie zwyczáyny nie mogłby. Powroćiwszy iednák do Bráći / gdy opowiedział o sposobnośći mieyscá ; wiele sie ich zapaliło w duchu / áby tám z nim poszli. Ale to postrzegszy Oycowie inszi / że sie duchy młodszych do tego pobudziły : zátrzymáli ich zdrowszą rádą / mowiąc ; Mieysce to ieżeli prawdziwie / iáko powiádáią Imánes y Mambres zászczepił ; nietrzebá nic wiecey o nim rozumieć / tylko że dziełem diabielskim ná oszukánie násze zgotowáne iest. Jeżeli bowiem prawdziwie / ták powiádáią / rozkoszne iest / y obfituiące ; czegoż sie spodziewáć mamy w przyszłym wieku / ieżeli tu roskoszy záżywámy ? A to y insze podobnie rzeczy mowiąc / paláiące młodych chęci przygáśili.

Mieysce zás ná ktorym mieszkał sam S. Mákáry : Scythium názywa sie : á iest na pustyni bárdzo rozległey położone / dzień y noc máiąc drogi z Nitriey Kláštorow / á tám niemász żadney śćieszki / áni ziemskiemi iákiemi dochodźić sie / ábo pokázáć może znákámi : ále zá gwiazd położeniem / y biegiem tám iść potrzebá : wodę rzadko ználeść ; á ieżeli gdźie znaydźie sie / zápáchu zgołá brzydkiego iest / y iákoby kleiowáta ; smáku niesłkodliwego. Są tám ludźie bárdzo doskonáli : bo niećierpi ták strászne mieysce / tylko doskonáłych wprzedśiewźięćiu obywátelow : y wielkiey bárdzo powśćiągliwośći : y miłośći miedzy sobą / y przećiwko wszytkim / ktorzy snádź do nich tráfią sie / wielkie ćwiczenie máią.

Powiádáią teższe / gdy S. Mákáremu przyniosł ktoś czásu iednego grono winá ; on według miłośći / nic o tym / co swego było / ále co było kogo inszego / myśląc ; do drugiego Brátá zániesć ie / ktory zdał sie bydź przystábszym / roskázáł. A ow podźiękowawszy Bogu / zá bráterską vczynność / y sam niemniey wiecey o bliźnim / niż o sámym sobie pámietáiąc / do inszego zániosł / á ow tákże do inszego. A ták po wszytkich celách / ktore dáleko od śiebie po pustyni rozsádzone były / grono obeszło : y gdy niewiedźieli ktoryby ie wprzod posłał : náostátek do tego sámego zánieśione iest / od kogo wyszło. Winszował tedy S. Mákáry / że táką widźiał v Bráći powśćiągliwość / y táką miłość : á do ostrzeyszych duchownego życia / vdał sie ćwiczenia. Ná potwierdzenie wiary / to nam powiádáno o nim / od tych / ktorzy z vst iego słyszeli : że pewney nocy diabeł do drzwi iego celi kołátał / mowiąc : wstań Opáćie Mákáry / y podźmy ná modlitwę / gdźie sie Bráćia ná iutrznią zgromadzáią. Ale on / ktory był pełen łáski Bożkiey / niemogł bydź zdrádzony / poznał diabelską zdrádę / y rzekł : o kłamco / y nieprzyiaćielu prawdy ! Co ty masz zá towarzystwo / co zá społeczność z nabożeństwem / y z zgromádzeniem Swiętych ? A ow / y ták ty niewiesz o Mákáry / że bez nas żadna schadzká nabożna bydź niemoże ; y żadne zgromadzenie Mnichow ? Podź ieno przećie / á obaczysz czyny násze. A on ná to : niech roskaże / prawi / Pan / duchu nieczysty. I vdawszy sie ná modlitwę / prosił Páná / áby mu pokazał / ieżeli to prawdá byłá : z czego sie chełpił diabeł. Poszedł tedy ná schadzkę modlitwy / gdźie Bráćia iutrznię odprawiáli : y znowu ná modlitwie prośi Páná / áby mu prawdę słowá onego pokazał. A o to obaczy przez wszytek Kośćioł / iákoby iákie małe dźieći murzynow brzydkich / przebiegáiące sie y tám y sam / y iákoby przelatáiące. Zwyczay zás iest tám / áby gdy wszyscy śiedząc / ieden Psálmy mowił / á drudzy ábo żeby słucháli / ábo żeby odpowiádáli. Przebiegáiąc tedy oni murzynkowie / káżdemu z nich śiedzącemu przychlebiáli : á ieżeli gdźie dwiemá páluszkámi oczy komu záwárli / zaraz drzymał : ieżeli zás komu pálec w vstá włożyli / záraz ziewał. Ják skoro zás po przemowionym Psálmie ná modlitwę vdáli sie Bráćia ; przed káżdym niemniey wybiegáli / á przed owym ná modlitwie leżącym / iákoby w białogłowskiey postáći pokázowáli sie : przed inszym iáko buduiący / ábo co dźwigáiący / ábo rożnego cokolwiek czyniący stáwiáli sie. A cokolwiek diabli iákoby igráiąc wystáwili / to modlący sie w sercá swego myślách przewracáli. Od niektorych iednák / ták tylko czynić zácżęli ; iákoby gwałtem wielkim odrzuceni ná łeb odpadáli. Ták / że áni stać zgołá / ábo przeyść sie koło nich nie śmieli. Jnszym zás niedoskonálszym Bráći / na kárku pogrzbiećie igráli : iż niebyli ná modlitwie

swoiey

swoiey pilni. To obaczywszy S. Mákáry/ westchnoł ćieszko/ y łzy roczoc do Páná; *Weyźrzyi* mowi: *Pánie, y niezámilcz, áni sie vspokoy Boże*: Ps. 82. *Powstań áby sie rozpłoszyli nieprzyiaćiele twoi, żeby vćiekli przed obecnośćia twoia, ponieważ duszá nápełniona iest szyderstwámi.* Psal. 67. Po modlitwie iednák/ dla wypytánia sie prawdy/ osobno wywoławszy káżdego Brátá: przed ktoremi widźiał diabłow w rozney postáwie/ y w roznych obrázách igráiacych z pyta sie ich/ iezeli ná modlitwie obudowániu mysli mieli/ ábo o podrozy/ ábo co inszego/ co káżdemu wystáwiono przez diabłow widźiał. A wszyscy z nich tak to wyznawáli/ iż było w sercu ich/ iáko on strofował. A ná ten czás zrozumiano/ że wszytkie rozne/ y niepotrzebne mysli/ ktore ábo podczás Psalmow/ ábo podczás modlitwy káżdy ćierpiał/ z diabelskiego náigráwánia bywáio: á od tych/ ktorzy w wielkiey straży záchowuio serce swoie/ brzydcy odstepuio murzynowie. Z Bogiem złoczona mysl/ y w nim/ nay bárdziey czásu modlitwy zátopiona/ nic obcego/ ni zbytego nieprzyimuie.

A insza tez dáleko rzecz strásznieysza przydawał/ ktoro widźiał w ten czás/ kiedy Brácia przystepowáli do Sákrámentow. Gdy wyciogneli do przyięćia rece/ ná dłoniach niektorym przybiegáiocy Murzynowie wegle kładli: Ciało zás/ ktore podawał Kápłan rekami/ wracáć sie do ołtarzá zdáło. Inszi zás ktorych wieksze zasługi wspieráły/ gdy śćiogáli rece do ołtarzá/ dáleko odstepowáli diabli/ y z wielko boiáznio vćiekáli. Anioła bowiem Pánskiego podle ołtarzá stoiocego widźiał/ ktory z reko Kápłáná/ reke tákże swoie do rozdawánia Sákrámentow podawał. Y od tod iuz zostawáłá przy nim tá od Páná Bogá łáská/ że ná iutrzniách Bráći pod czás Psalmowey modlitwy: iezeli kto cokolwiek według náygráwánia diabelskiego w sercu swoim pomyślił/ poznawał to; y przystepuiocym do ołtarzá/ álbo niegodnośći/ álbo zasługi nie táyne mu były.

Niektorego zás czásu obadwá Mákárij Meżowie Boży/ gdy obaczyć iednego Brátá w droge sie wybráli; wśiedli w galer/ ktorym przez rzeke przewozić zwykli: w tym byli tez niektorzy Pułkownicy bogáći/ ludźie wielmozni/ koni siłá/ y sług/ y wiele z sobo pácholstwá máiocy: z ktorych ieden obaczywszy w ostátnim kośćie nawy/ w prostey odźiezy/ y ná wszytko gotowych lezocych Zakonnikow/ rzecze do nich: Błogosłáwieniśćie wy ktorzy szydźićie z swiátá/ áni sie o nic wiecey nie stáraćie/ tylko o odźienie dosyć liche/ y pozywienie skromne. Tedy ieden Mákáry odpowiedźiał mu: prawdźiwie zgołá/ iáko mowisz/ ktorzy ido zá Bogiem/ szydzo z świátá: ále nam was zal/ ze przećiwnym sposobem swiát z was szydzi. A on skruszywszy sie ná te słowá; iák tylko powroćił do domu swego/ opuśćiwszy wszytko/ álbo zprzedawszy/ co miał/ á vbogim rozdawszy; vdał sie zá Bogiem/ y do ćwiczenia Zakonnego pośpieszył. Ale y wiele inszych rzeczy/ iákośmy rzekli/ o dźiełách S. Mákárego Alexándryiskiego/ cudownych powiádáio. Z ktorych pewne/ w iedenastey Ksiedze Historiy Kośćielney położone/ ktoby szukał znaydźie.

XXX. O, AMMONIE PIERWSZYM W NITRIEY ZAKONNIKU.

POczątek zgołá mieszkánia w Klasztorách/ ktore so w Nitriey/ powiádano/ ze był wźiety od Ammoná, niektorego: ktorego dusze z ćiáłá wychodzoco/ widźiał niesiono do niebá S. Antoni: iáko opowiáda Pismo ono/ ktore zywot Błogosłáwionego Antoniego opisáło. Ten tedy Ammon z bogátych/ y szláchetnych rodźicow národźił sie/ ktorzy go niechcocego do małzeństwá przymuszáli. A gdy nálegánia rodźicow nie mogł vyść; wźiowszy pánne/ gdy sie w łoznicy weselney zeszli/ y dány im był pokoy skrytego milczenia; wowić do dźieweczki o wstydźie y záchowániu Pánieństwá poczoł/ y nápominał/ mowioc: skázenie bez wotpienia znaydźie skázenie; á nieskázytelność

nieskáżitelnośći spodźiewa się. Lepiey dáleko iest/ żebyśmy oboie w Pánieństwie zostawáli; niż żeby się ieden od drugiego psował. Pozwala Pánná: pod zákryćiem milczenia zátáiony zostáie skarb nieskáżitelnośći. A gdy przez długi czás sámeż Bogá kontentuiąc się świádectwem/ z Bogiem rácżey byli niżeli z ćiáłem y krwią ziednoczeni; poześćiu rodźicow/ ow ná pobliższey pustyni odszedł mieszkáć; Pánná zás w domu zostáiąc wkrotce y oná wielką liczbę pánien/ á on wielką liczbę Zakonnikow zgromádźili.

A gdy wszytkośći zostawał ná pustyni/ niektorego młodźieńcá / ktory od wśćiekłego psá vkąszony wśćiekł się był / potężnie káydánámi skrępowánego/ przywiedźiono do niego: zá ktorym y rodźice iego przyszli/ y zá nim prośili. A ow: czemu się mi/ práwi/ przykrzyćie o ludźie? nád záslugi to moie iest/ czego żądaćie; átoli iednák to wam oznáymić mogę: że w rękách iego iest zdrowie wáśże. Oddayćie wdowie wołu/ ktoregośćie iey vkrádli / á zdrowego będźiećie mieli syná wáśzego. A oni przelękli się zgołá bárdzo/ że to / co w sekrećie było / zátáione Mężowi Bożemu nie było; vćieszyli się iednák/ że im tę drogę vzdrowienia pokazał; á bez omieszkánia ták oddáli kradźież/ zá modlitwą Mężá Bożego / powrocone tez młodźieńcowi zdrowie.

Inszego też czásu/ gdy do niego niektorzy przyszli / chcąc doświádczyć duchá ich/ rzecze: że mu było trzebá beczki / w ktoreby wodę/ dla przychodzących zlewał. A gdy obiecáli/ że mieli przywieść: ieden z nich miał to sobie zá ćięszko / mowiąc: żeby mi wielbłąd mogł szwánkowáć/ gdybym non ták wielki ćiężar włożył. A rzekł do drugiego: Ty ieżeli chcesz/ álbo możesz/ záwieś; ia wielbłądowi moiemu pofolguię/ żeby nie zdechł. Rzecze drugi: Ják práwi iáko sám wieśz wielbłądá nie mam/ ále ośłá. Jzáli co wielbłąd znieść może; może ośieł zdołáć temu? á ow czyn práwi co chcesz / á obaczysz: ia bowiem nie zámorzę wielbłądá mego. A ow: ia práwi/ kładę ná ośłá mego ćiężar / ktory ty wielbłądowi twemu masz zá obćiążliwy; á záśludze Mężá Bożego dosyć vczynię: co niepodobnego iest/ bywa podobne. A ták beczká ná iego ośłá włożona sprowádzona iest áż do Klasztoru Mężá Bożego; ták / że áni vczuł ośieł / żeby miał iáki ćiężar nieść. Ktorego obaczywszy Ammon: dobrześ vczynił/ práwi / ná ośle wioząc beczkę: bo towárzyszá twego wielbłąd zdechł. A ow powroćiwszy ználazł ták rzecz spráwioną/ iáko opowiedźiał sługá Boży. Ale y wiele inszych przez niego cudow czynił Pan; bo y rzekę Nyl gdy chćiał przeyść/ á obnáżyć się wstydźił; mocą Boską prędko ná drugi brzeg przenieśiony był.

A Błogosłáwiony Antoni / powiádáią / że miał w wielkim podźiwieniu żywotá iego spráwiedliwość/ y duchowne iego cnoty.

XXXI. O PAWLE PROSTAKU.

I. Był niektory miedzy Vczniámi Swiętego Antoniego / Páweł imieniem / názwány Prostak. Ten/ początek náwrocenia swego miał táki. Gdy żonę swoię oczymá swoiemi/ z cudzołożnikiem przeszcáiącą obaczył; nikomu nic nie mowiąc / odszedł z domu: y smutkiem vmysłu przeráżony / ná pustynią vdał się. Gdźie fráśobliwy tułaiąc się/ do Klasztoru Antoniego wszedł; y tám z przestrogi mieyscá y sposobnośći/ rády nábył. A gdy przyszedł do Antoniego / żeby się drogi od niego zbáwienney wypytał; on widząc człowieká prostego przyrodzenia/ odpowiedźiał mu: iż ták tylko miał być zbáwiony / gdyby temu / co on powie / był posłuszny. A on wszytko/ cokolwiekby so bie przykazał/ vczynić obiecał. Żeby tedy obietnice iego doświádczył Antoni; przed drzwiámi cele stoiącemu rzekł: tu czekay mnie modląc się/ áż się wrocę. A odszedszy Antoni zostawał wewnątrz / przez cáły dźień / y przez cáłą noc; przez okno iednák potáiemnie często pátrząc/ widźiał go vstáwicznie się modlącego/ y nigdźie zgołá nieruszáiącego; ále stoiącego ná vpale dniá/ y ná rośie nocy; y ták ná roskazánie pámiętnego/ że się náymniey z mieyscá nie ruszył.

II. Wy-

II. Wyßedßy tedy dniá drugiego Antoni/ gotowáć go / y náuczáć począł o wßytkim ; iákoby pracą rok / oſobność ſwą ćießył : á więc pálcámi ręku / ſpráwę ciáłá / myślą záś vmyſłu/ y duchá podnieśieniem/ áby odpráwowáł co Boſkiego ieſt. Pokármu tákże pod wieczor záżywáć mu roſkazał ; záchowuiąc / żeby nigdy áż do ſytośći nie przychodźił / á zwłaſzczá w napoiu ; potwierdzáiąc / iż nie mniey/z wody obfitośći/ roi ſię fántázyi w vmyśle ; niż przez wino/ ćiáłá gorącośći mnoży ſię. A iák go ſkoro doſtátecznie/ iáko ſobie we wßytkim poſtępowáć powinien/ náuczył ; pobliſku mu/ to ieſt/ ná trzy ćwierći mile / cele poſtánowił ; y tám mu robić czego ſię náuczył/ roſkazał : ſąm iednák często náwiedzáiąc/ ćießył ſię / znáyduiąc go w tym / co mu podáno było/ wßytką vśilnośćią / y pieczołowániem trwáiącego.

III. Niektorego záś dniá / gdy przyßli do Swiętego Antoniego Bráciá/ zacni zgołá y doſkonáli ludźie ; tráfiło ſię też / że y Páweł przybył rownie z niemi. A gdy mowá o rzeczách głębokich / y táiemnicách byłá ; y gdy o Prorokách / y Zbáwićielu śiłę rozmawiano ; Páweł z proſtoty vmyſłu ſpytał ſię/ ieżeli Chryſtus wprzod był/ niż Prorocy ? Błogoſłáwiony záś Antoni / gdy ſię oto / że ták nie grzeczy pytał / iákoby zápłonął; miłym ſkinieniem / iáko ku proſćieyßym zwykł był / milczeć mu/ y odeyść roſkazał. A on/ iż cokolwiek by od niego vſłyßał / iáko przykazánie Boże chowáć poſtánowił ; odchodząc do cele/ iákoby roſkazánie wźiąwßy / milczenie trzymáć vſtánowił/ y nic zgołá nie mowić. Co vznawßy Antoni dźiwowáć ſię począł/ zkąd mu tákie záchowánie przypádło do ſmáku : ktorego iż nie miał od śiebie przykazánego / wiedźiał. A gdy mowić mu kazał/ y czemuby milczał oznáymić ; rzekł mu Páweł : Ty Oycze rzekłeś żebym odßedł y milczał. A zádumiawßy ſię Antoni/ iż ták ſłowo/ ktore on nie rozważnie wymowił/ záchowywał : Wßytkich (prawi) nas/ ten potępia : bo gdy my z niebá do nas nie ſłuchamy mowiącego ; ten iákąßkolwiek mową z vſt náßych wypádnie/ záchowuie.

IV. Wiele iednák y Swięty Antoni/ chcąc go vczyć o poſłußeńſtwie roſkázowáć mu zwykł był/ czego rozum/ y potrzebá nie wyćiągáłá : w czymby duſzá iego/ku poſłußeńſtwu doświadczoná byłá. Czerpáć bowiem czáſem wodę kazał mu z ſtudnie/ y ná źiemię cáły dźień wylewáć/ y vplećione koßyki rozplátywáć / y znowu pleść : y odźieżą rozproć / á znowu zßyć/ y znowu rozproć : y w wielu inßych ćwiczeniách od niego (powiádáią) był zápráwiony ; żeby w niczym zgołá / y w tym co przećiwko rozumowi czynić roſkazano/ przyuczał ſię nie przeczyć. A ták przez to wßytko wyćwiczony/ prędko do doſkonáłośći przyßedł. Z ktorego przykłádu vczył Błogoſłáwiony Antoni ; iż ktoby chćiał do doſkonáłośći przyść : nie miał ſobie ſąm bydź miſtrzem/ áni włáſnym chućiom bydź poſłußny ; luboby ſłußna zdáło ſię czegoby chćiał ; ále według roſkazánia Zbáwićielá/ záchowywáć trzebá : áby nádewßytko káżdy wyrzekł ſię ſámego śiebie/ y wypowiedźiał włáſnemu prágnieniu : gdyż y Zbáwićiel ſąm powiedźiał *Iam przyßedł, nie żebym czynił wolą moię, ále tego, ktory mnie poſłał*, Mat. 26. A wżdyć wolá Chryſtuſowá / nie byłá przećiwna woli Oycá ; ále ktory przyßedł poſłußeńſtwá vczyć / nie ználaſłby ſię poſłußny ; gdyby włáſną czynił wolą. Iákoż tedy więcey my/ nie będźiem oſądzeni nie poſłußnymi/ ieżeli włáſną wolą czynić będźiemy ? Nád to wzwyż pomieniony Páweł/ przykłádem nam ieſt : ktory poſłußeńſtwá/ y proſtoty zaſługą / ná táką duchownych łaſk wyſokość poſtąpił ; że dáleko więcey y dźielnieyßych cudow przez niego Pan / niż przez drugiego Antoniego czynił.

V. A iż dla obfitośći łaſk / wielu do niego / ze wßytkich źiemie częśći/ gromádźiło ſię / żeby byli zleczeni od niego : boiąc ſię Błogoſłáwiony Antoni / żeby go vprzykrzenie tłumow nie wygnáło ; w głębßey puſtyni gdźieby go doyść łátwie ktoßkolwiek nie mogł / mießkáć mu náznáczył ; áby przychodzących ráczey ſąm przyimował Antoni. A ieżeli ktorych ſąm nie mogł zleczyć / tych do Páwłá / iáko ßczodrobliwą vleczenia łáſkę máiącego poſyłał ; á od niego vzdrowieni bywáli. Táka też iego proſtoty v Páná poufáłość byłá/ powiádáią ; że czáſu iednego / gdy niektory wśćiekłość ćierpiący / nákßtałt pſá/ kąſał wßytkich/ ktorzy do niego śmieli przyſtąpić/ á przywiedźiony

był

był do niego; trwał ná modlitwie/ żeby diabłá / ktory trapił / wygnał. A gdy odwłoká działá sie/ á nie prędki nástępował skutek; iákoby niemowlęt zwyczáiem zá złe máiąc/ do Páná rzekł (powiádaią:) prawdziwie nie będę iadł dziś/ ieżeli go nie vzdrowiß. A nátychmiast iákoby kochánkowi Páńskiemu/ dosyć sie stáło od Bogá / y záraz vzdrowion iest wśćiekły.

XXXII. O, PIAMONIE KAPŁANIE.

Nie zdá mi sie też zá słußną tey pustynie obywátelow / ktora mozu Párteniu̇m przyległa iest/ y bliska miásteczká/ ktore Diolko názywáią/ w milczeniu przestąpić. Ná ktorey widzieliśmy niektorego Kápłáná cudownego / imieniem Piámoná/ wßelkiey pokory/ dobrotliwośći Męzá/ łáske tákże obiáwienia máiącego. Ktory gdy czáśu pewnego Pánu oddawał ofiárę/ widział Anioła Bożego przy ołtarzu stoiącego/ y każdego z Zakonnikow przystępuiących do ołtarzá/ pißącego imioná w kśiedze / ktore trzymał w ręku; niektorych iednák imion nie pißącego. A gdy pilnie vważał Stárzec/ ktorzyby byli/ ktorych imion nie wpisał; ták sie skonczyły táiemnice/ káżdego z nich osobno przywołuiąc pytá sie: coby skryćie zá grzech popełnili / y doßedł z ich spowiedzi / że káżdy był winien grzechu śmiertelnego. Nápominał ich tedy / áby pokutę czynili/ á sámego śiebie z niemi przed Pánem rzucáiąc / wednie y w nocy/ iákoby on sam był winien grzechow ich/ płákał: y ták długo z niemi zostawał w płaczu / y tęsknicu / y pokućie; áż znowu obaczył tegoż Anioła stoiącego / y pißącego przystępuiących imioná: A gdy wpisał wßytkich/ káżdego też po imieniu wołáiącego/ y do przystąpienia ołtarzá wzywáiącego. Co gdy obaczył Stárzec/ doßedł / że przyięta byłá ich pokutá; á ták ich do ołtarzá z wßelkim powinßowániem przypuśćił. O tym też powiádáią / że iednego czáśu był ták od diabłow zbity/ że áni stać/ áni sie ruszyć zgołá z mieyscá nie mogł: gdy záś przyßłá Niedzielá y należáło Mßa odpráwić/ kazał sie ná rękách bráć / y do ołtarzá zánieść. Gdzie porzućiwßy sie ná modlitwie / záraz podle stoiącego obaczył Anioła Páńskiego / ktory tám był zwykł stáwáć/ podáiącego sobie rękę/ y dźwigáiącego sie z ziemie. A záraz wßytká boleść odeßłá od niego / że nád zwyczay zdrowßy został.

XXXIII. O, IANIE.

Był ná tymże mieyscu Mąż S. y wßelkiey łáski dáru pełen/ Jan imieniem: w ktorym táka byłá do poćießenia łáská; że iákimkolwiek vtęsknieniem obćiążona byłá duszá/ zá kilko słow iego/ wßelká ochotá y rádośćią nápełniona zostawáłá. Ale y vzdrawiánia łáská bárdzo wielka/ byłá mu od Bogá dána.

DOKONCZENIE, o niebeśpieczeństwách drogi, ná pustynią.

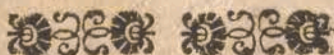
A inßych tákże wielu mieyscách w Egipćie/ tu y owdzie/ widzieliśmy Swiętych Bożych / znáki wielkie / y cudá czyniących/ y łáski Boskiey pełnych; álesmy nie wielu/ z ták wielkiey liczby tu przypomnieli. O wßytkich bowiem opowiedzieć / nád śiły násze iest. O tych ktorzy w wyżßey Tebáidzie/ to iest koło sámey Syrene mießkáią / z słuchánia tylko doßliśmy: że nád tych zgołá wßytkich/ ktorycheśmy widzieli/ ießcze wyżßy on y wielmo-

Wielmożnieyßi zoſtáią. Iść záś do nich dla niebeſpiecznych drog nie mogliśmy: bo lubo wßytkie tych tám kráiow mieyſcá/ ſą od Zboycow opáſáne; iednák te/ ktore ſą zá miáſtem Liko / y pogánow ćierpią. A dla tego żadnego przyſtępu nie mielismy do nich: bo záprawdę ániśmy tych / o ktorych wyżey wſpomnieliśmy/ bez niebeſpieczeńſtwá widźieć mogli.

Siedm rázy bowiem w tey drodze/ byliśmy w wielkim niebeśpieczeńſtwie; ośmy raz záś/ iáko nápiſáno ieſt/ nie ogárnęło nas złe: Iob 5. zá Boſką we wßytkim pomocą. Raz przez pięć dni/ y nocy/ idąc po puſtyni/ od prágnienia y zmordowánia ledwośmy nie pomárli. Inßego też czáſu przyßliśmy ná mieyſcá/ gdźie ieſt doliná niektora/ wilgoć z śiebie wydáiąca słoną: ktorą záraz gorącość słońcá / iákoby śrzon źimie w lod / ták w ſol ſpieká/ y iákoby kije kończáſte z sámey ſoli czyni; á ták wßytkie owe mieyſcá oboſtrza/ że nie tylko boſſe nogi/ iákośmy mieli; ále też y botámi opátrzone/ dźiuráwi/ y przećina. Ná tych mieyſcách tedy będąc z wielkim niebeśpieczeńſtwem/ ledwośmy wyßli. Trzeći raz gdyśmy przećię przez puſtynią ßli; ználeźliśmy dolinę niektorą/ wilgotność tákże z śiebie wydáiącą; ále ią wewnątrz záchowuiącą/ ktorey źiemię kámieniem y ßpetnym błotem pełną / chcąc prześć / pozápadáliśmy áż po boki: á gdyśmy tám ledwo nie potonęli/ wołáiąc do Páná/ głos Pſálmu wydáliśmy mowiąc: *Zbaw mnie Boże; bo zápádły wody áż do duſze moiey. Vgnałem w ile przepáśći, á niemáß dná.* Pſal. 68. Czwarte niebeśpieczeńſtwo podięliśmy ná wodách/ z wylania Nylu rzeki/ pozoſtáłych: w ktorych przez cáłe trzy dni vtrapieni / ledwośmy wyniść mogli. Piąte niebeśpieczenſtwo mieliśmy od zboycow / kiedyśmy nád morzem drogę mieli: ktorzy ná dwie mile wielkie goniąc nas/ ktorych zgubić mieczem nie mogli / vćieczką ledwo nie bez duße zoſtáwili. Szoſte niebeśpieczenſtwo mieliśmy w sámey rzece Nylu: przez ktorą płynąc/ máłocośmy nie potonęli. Siodme ná ieziorze / ktore ſię Maria imieniem názywa: zá powſtániem wiátru/ ná niektorą wyſpę bylismy wyrzuceni/ á plutá bárdzo ćießka / y náwáłność ná nas biłá: był to bowiem czás / kiedy dźień Trzech Krolow święcą. Oſme záś było/ gdyśmy ßli do Klaßtorow Nitriey/ nápádliśmy ná niektore mieyſce/ gdźie odchodząca Nylu wodá pozoſtáwßy/ iákoby ieźioro iákieś vczyniłá; w ktorym wiele beſtiey / á naywięcey krokodylow. Ktorzy gdy ná iárkie słońce wyßli/ rośćiągnąwßy ſię / koło kráiow ieźiorá leżeli; ták / że nąm niewiádomym zdáli ſię bydź zdechli; á gdyśmy ſię zbliżáli widźieć y dźiwowáć ſię wielkośći beſtiey / ktoreśmy rozumieli bydź nie żywe: nátychmiaſt iák ſkoro tętnienie nog poczuli / porwawßy ſię / tárgáć ſię ná nas y ścigáć potężnie poczęli. A my wielkim wrzaſkiem / y boiáźnią/ imienia Chryſtuſowego wzywáliśmy / ktorego miłośierdźie przybyło: á beſtie co ſię przećiw nąm rzućiły / iákoby od Aniołá odpędzone / do ieźiorá záraz wpádły. My záś śpießnym biegiem do Klaßtorow pokwápiliśmy/ dźiękuiąc Bogu náßemu/ ktory nas z tákich niebeśpieczenſtw wybáwił/ y tákie pokazał nąm cudá. Iemu chwałá/ y cześć/ y władza/ y pánowánie/ ná wieki wiekow. Amen.

Częśći Pierwſzey, Księgi Czwartey, Zywotow Oycow Swiętych,

K O N I E C.



Fff CZĘSC



CZĘSC WTORA.

ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH.

Mowy, ábo náuki Swiętych Stárcow, o postępku duchownym, piąćią Kśiąg podáiąca.

KSIĘGA I.

od RVFINA Akwileiey Kápłáná nápisána, ábo z Greckiego przetłumáczona.

PRZEMOWA.



Rawdźiwie niemoże nikt watpić, iż świát zasługámi stoi Swiętych; tych miánowićie, ktorych w tey Księdze żyćie świetnieie: ktorzy przed wszelka zbytkow zelżywośćia, cáłym vmysłem vćiekli; á opuśćiwszy świát, pustyn głębokich skrytośći szukáli, y tám po strászných skáłách, okropnych pieczárách, straż trzymáiac, nie łáknęli, áni prágnęli; gdyż práwicá Boska, podeymowáłá y karmiłá ich. Tych zásługámi wspieray sie: tych imodlitwámi, grzechow odpuszczenie zasługuy Pánie moy Fidose. A niepogardzay prostota, ś niegładka mowa: gdyż nie iest moiá spráwá, Boskiey náuki y Pismá, krásomowsko y gládko wyrážáć słowá; ále nákłániáć vmysły ludzkie do wiáry, y vczynkow prawdy. Wszákże też Swiętych Pátryárchoch y Prorokow, to iest Abráámá, Izááká, y Iákobá, Moyżeszá, y Eliaszá, y Iana, dla tego iest opisána wiárá, y pomieszkánie; nie tylko, żebyśmy ich wysławiáli, ktorych zá pewne Bog wysławił, y w krolestwie swoim chwalebnych ma; ále żeby czytáiacym potomnym ludźiom, przyniosły prawdy náukę, y przykłády ćwiczenia.

POWSCIĄGLIWOSC.



1\. Iektory z Swiętych Stárszych Oycow / pytáiącym sie Zakonnikom o przyczynę powśćiągliwośći / rzekł: Potrzebá synaczkowie / ábyśmy w nienawiśći mieli wszelki odpoczynek niniejsze żywotá: ábo zebyśmy vćiech ćiáłá y żołądká przyiemnośći / y vszánowánia od ludźi nie domágáli sie; á da nam Pan IEzus niebieskie godnośći / y odpoczynek w żywoćie wiecznym / chwalebną tákże rádość z Aniołámi swemi.

2\. Ten tákże Stárszy mowił: Gdyż przyrodzonym sposobem człowiek łáknie / należyta iest bráć potarm / dla podeymowánia potrzeb ćiáłá; iednák nie wchućí / y násyceniu żołądká. Gdyż y sen przyrodzony iest człekowi; ále nie w násyceniu / ábo w rozwolnieniu ćiáłá / ábyśmy mogli vniżáć namiętnośći / y wády ćielesne. Násycenie bowiem snu / vmysł ludzki / y zmysł / nikczemnym / y oćiężáłym czyni; czuynośći záś / ták zmysł / iáko też y vmysł subtelnieyszy y czyśćieyszy czynią. Ták bowiem y Swięći Oycowie powiedźieli: iż czuynośći święte / oczyszczáią y oświecáią duchá. Ale też y gniewáć sie przyrodzona człeku / nie w poruszeniu skłonnośći / ále żeby sie gniewał przećiwko sámemu sobie / y wádom swoim; áby ie łátwie popráwić / y od siebie odćiąć mogł. Niemniey też kiedy co złego / y przećiwko przykazániu Boskiemu czynić inszych widźiemy / należy nam ná ich wystepki bárdzo sie zgołá gniewáć; sámych sie záś pilnie kárać y strofowáć / y nápominać; áby popráwiwszy sie zbáwieni byli / y do żywotá wiecznego przyszli.

3\. Był niektory Stárzec ná pustyni głębokiey / przez lat wiele w pośćiągliwośći /

sci /

śći/ y we wßelkiey pilnośći duchowney wielce prácuiący. A gdy przyßli do niego niektorzy Bráćia/ rádźili śie iego státeczności/ mowiąc: Jáko znośiß to ták suche y smutne mieysce Oycze? ktorym on odpowiádáiąc/ rzekł: wßytká praca cáłego czásu/ iáko tu mießkam/ ießcze iedney godźiny mąk wiecznych piekielnych/ miáry niema. Potrzebá nam/ rzecze w máłym czáśie żyćia tego/ znośić prace/ y krußyć námiętnośći ćiáłá náßego; ábyśmy ználezli w onym przyßłym/ y wiecznym wieku/ ktory nigdy nieustáie/ vstáwiczne odpocznienie.

4. Opowiádáli nam Swięći Stárcowie o niektorym Bráćie/ mowiąc: iáko czásu pewnego ták był nágábány od diabłow/ iż záraz pierwßey dniá godźiny/ táko w nim chćiwość pokármu/ y osłábienie ćiáłá iego czynili/ że zgołá znośić nie mogł. Jednákże on mowił w sercu swoim: iż iákożkolwiek łáknę/ potrzebá mi áż choć do godźiny trzećiey czekáć/ á w ten czás pokarmu záżyć. A gdy przyßłá godźiná trzećia/ znowu mowił myślam swoim: tákże y teraz koniecznie mi potrzebá wytrwáć/ áż do godźiny ßostey. Gdy zás przyßłá godźiná ßostá/ nálewał ná chleb wody/ mowiąc: Poki ten chleb nie rozmoknie/ potrzebá mi ießcze godźiny dźiewiątey czekáć. Gdy zás godźiná dźiewiąta przyßłá/ według zwyczáiu odpráwiał wßytkie modlitwy swoie/ y Psalmy według vstáwy; y brał chleb/ żeby iadł. To tedy przez wiele dni wytrzymał: pewnego też dniá podobnym sposobem od godźiny pierwßy/ áż do dźiewiątey spráwił śie: á godźiny dźiewiątey vśiadßy/ áby pokarm wźiął/ postrzegł iż z koßyká (gdźie chleb to iest podpłomyki złożone były) powstał dym wielki/ y wyßedł przez okno komorki iego. A od tego dniá/ áni łáknienie/ áni omdlenie ćiáłá nie było; ále bárdźiey ták w zmocnionie iest w wierze/ y w powśćiągliwośći serce iego; że też y po dwoch dniách/ niechćiáło mu śie pokármu záżyć. Y ták zá pomagáiącą łáską Bożą vtarczce iego/ przez wytrzymánie swoie/ Brát wygáśił obżárstwá/ ábo żárłoctwá/ y pożądliwośći námiętnośći.

GOSCINNOSC, NIEWDZIECZNOSC.

W/ Yßli niekiedy z Klaßtorá Bráćia/ w náwiedźiny do tych/ ktorzy ná pustyni przemießkiwáli/ Oycow. A gdy przyßli do niektorego Pustelniká Stárszego/ przyiął ich z wielkim weselem; y iáko zwyczay iest/ zastáwił im stolik. Widząc ich bowiem sprácowanych z drogi/ dla tego przed godźiną dźiewiątą (to iest trzećią z południá) dał im pośilenie: y cokolwiek miał w celi swoiey/ podał/ áby iedli/ y odpoczął im. A gdy był wieczor/ modlitwy y Psalmy według zwyczáiu odpráwili/ toż tákże y w nocy vczynili. Przerzeczony zás Stárzec/ osobno ná inßym mieyscu odpoczywał sobie/ y słyßał rozmawiáiących z sobą/ y mowiących: iż ći pustelnicy więcey/ y lepiey do násycenia karmią śie/ niż ktorzy w Klaßtorách mießkáią. To tedy Stárzec vsłyßawßy milczał. A iák śie rozedniáło/ porwáli śie w drogę/ áby do inßego Pustelniká poßli/ ktory poblisku tegoż Stárcá mießkał. A gdy odchodźili/ rzekł im Stárzec: Pozdrowćie go odemnie/ y rzeczcie mu: ochrániay/ y niechćiey skrápiáć iárzyny. Gdy zás przyßli do drugiego Stárcá onego/ opowiedźieli mu rozkazanie. A ow zrozumiał przyczynę/ y zátrzymał tychże Bráći/ dawßy im/ áby prácowáli/ plotąc koßyki/ y záśiádáiąc sam z nimi/ nieprzestawał ręczney roboty. W wieczor zás przy świetle/ przydał nad zwyczay inße Psálmy/ á po odpráwionych modlitwách/ rzekł im: Myć zgołá zwyczáiu niemamy bráć pokarm co dźień; ále dla przyśćia wáßego/ potrzebá nam dźiś/ wieczerzáć; y położył im chlebá suchego y soli/ mowiąc: iż dla was powinnismy więcey trochę wieczerzáć: wlał też trochę octu/ y soli/ y trochę oliwy: á gdy wstał od stolicá/ począł znowu śpiewáć Psálmy/ áż bez máłá ku dniowi/ y rzekł im: nie możemy dla was wßytkiey powinnośći wyśpiewáć/ dlaczego odpocznyćie trochę/ gdyż z drogi sprácowáni iesteśćie. Gdy zás ráno było godźiny pierwßey/ chćieli odeyść od niego/ ále im niedopuśćił Stárzec/ mowiąc: Y owßem raczćie z námi zostáć przez kilká dni/ gdyż was dźiś nie puszczę; ále z miłośći zátrzymam was/ choć przez inße trzy dni. A owi to słyßąc/ wstáli w nocy/ y poki nie rozedniáło/ kryiomie vćiekli z mieyscá onego.

POSILENIE DUCHOWNE.

7. NIektory z Swiętych Stárcow/ poßedł do drugiego pustelniká/ ktory

go z wielkim weſelem przyiol/ y ná przyśćie iego zgotował dla poſiłku/ ſoczewice pokarm wárzony: y rzekli miedzy ſobo/ áby wprzod według zwyczáiu odpráwili modlitwy y Pſálmy/ á potym pokarm wzieli. Gdy tedy weßli/ śpiewáli/ y wßytek Pſáłterz odpráwiáli: tákże tez z Piſmá świetego/ iákoby czytáiac dwoch Prorokow/ lubo ich niemieli/ przepowiedzieli. A iuz dzien zßedł/ noc tákże vſtepowáłá. Gdy ſie tedy modlili/ y z vśilnośćio śpiewáli/ rozświećił drugi dźień/ á dopiero vználi/ iże iuz noc przeßłá. Znowu zás miedzy ſobo o Boſkim ſłowie rozmawiáioc/ y duchowne ſobie rozumienia wykłádáioc/ przyßło do tego/ że około dziewiotey godźiny/ pożegnáli ſie ſpolnie: y ták wroćił ſie/ ktory był przyßedł Stárzec do cele ſwoiey. Gdyż pośilenia pokármu/ ktory był gotowy zápomnieli zázyć/ kiedy pokarm odbieráli duchowny. A gdy był wieczor/ ználaſł Stárzec garnek pełny/ iáko było gotowo/ y záfráſowáwßy ſie rzekł: Ah! tákośmy zápomnieli tey potráwy.

MYSL KRADZIEZY.

7. POwiedział nom Opát Zenon/ iż niekiedy idac do Páleſtyny/ z prace podrozney/ vśiadł pod drzewem. A byłá bliſko rola pełna ogorkow. Pomyślał tedy w ſercu ſwoim/ áby powſtał/ y wźioł ſobie ná pośiłek onych ogorkow. Nie wielka to/ mowioc ſobie/ ieſt/ co mom wźioc. A odpowiedáioc ſam ſobie w myśli ſwoiey rzecze: iż złodzieiow zá roſkazániem ſedziow/ ná meki dáio; potrzebá tez y mnie ſáme° ſiebie doświádczyć/ iezelibym mogł ználeść meki/ ktore zboyce ćierpio. Wſtáwßy tedy tegoż godziny/ ſtánoł ná gorocu przez pieć dni/ y vpiekł ćiáło ſwoie/ y rzekł myślom ſwoim: Gdy nie moge wytrzymáć mok/ dla tego należy mi nieczynić kradźiezy; ále ráczey robić według zwyczáiu reczno robote/ y z prac moich pośiłek mieć/ iáko Swiete Piſmo mowi w Pſálmie 127. *Prace rak twoich iż záżywáć będzieß, błogoſłáwiony ieſteś, y błogo tobie będźie* Co záiſte co dźień w obecnośći Páńſkiey śpiewámy.

MYSL CIELESNA, y SPRAWA.

8. VCzeń pewnego Stárcá Swietego/ ćierpiał napáść od duchá nieczyſtości; ále zá pomoco Páńſko ſprzećiwiał ſie meżnie złośliwym/ y nieuczćiwym myślom ſercá ſwego; poſtámi/ y modlitwámi/ y reczno praco trapioć ſie vśilnie. Błogoſłáwiony zás Stárzec widzoc go ták prácuiocego/ rzecze mu: Jezeli chceß o ſynu/ bede prośił Páná/ áby oddalił od ćiebie te napáść. A on odpowiedáioc/ rzekł: widze Oycze/ iż lubo praco podeymuie/ vznawam iednák/ iż pożytek we mnie czyni dobry: gdyż z przyczyny nátárczywośći tákiey/ y wiecey poſcze/ y wiecey wczuynośćiách/ y ná modlitwách znoße. Jednákże vpraßam ćie/ ábyś żebrał zá mno miłośierdźia Páńſkiego áby mi dał śiłe/ iákobym mogł wytrzymáć y woiowáć należyćie. Tedy Stárzec Swiety rzecze mu: Otom teraz poznał/ ſynu/ iż dobrze zrozumiáłeś/ że tá duchowna vtarczká/ przez ćierpliwość/ do zbáwienia wiecznego duße twoiey poſtepuie. Ták bowiem Swiety Apoſtoł rzekł: 2. Tim. 4. *Dobra vtaczkę zwiodłem, biegu dokończełem wiáry dochowałem, w oſtátku záchowána mi ieſt koroná ſpráwiedliwośći; á nietylko mnie ſámemu, lecz y wßytkim ktorzy vkocháli przyśćie iego.*

9. Jnßy tákże Brát vśilnie woiowány był od nieczyſtego duchá wßetecznośći. Poſtáwßy tedy w nocy/ odßedł do niektorego Swietego/ y doświádczonego w cnotách Stárcá/ y wyznał przed nim/ iż ćierpiał napáść od duchá wßetecznośći. Co vſłyßawßy Stárzec/ ćießył go; náuczáioc duchownemi ſłowy o cnoćie ćierpliwośći/ mowiac/ iáko napiſano ieſt. Pſ. 26. *Męſko czyńcie, y niech ſie wzmocni ſerce wáße, wßyſcy ktorzy vfáćie w Pánu.* Wroćił ſie Brát do celki ſwoiey/ á o to znowu nátárczywość naſtepowáłá ná niego. A on wſkok znowu pobieżał do przerzeczonego Stárcá. Obaczywßy go tedy Stárzec/ znowu náuczał go/ żeby ćierpliwie/ y nieſprácowánie znośił/ y mowił mu: wierz ſynu/ iż podać Pan Jezus Chryſtus rátunek z niebá ſwego świetego/ ábyś mogł zwyćiezyć námietność. Wzmocniony tedy Brát/ nápomnieniem Stárcá Swietego/ wroćił ſie do celki ſwoiey/ á znowu napáść wielce mießáłá ſerce iego. Y záraz teyże godźiny w nocy/ powroćił ſie do Stárca/ y vpraßał go/ áby goręcey zá nim modlił ſie do Páná. Rzekł mu Stárzec: Nieboy

ſie ſynu

ſie ſynu / y nieopuſzczay / y niekryi myśli twoich ; ták bowiem záwſtydzony duch nieczyſty / odeydźie od ćiebie. Bo ták nic nieuderza o źiemię mocy diabelſkiey / iáko gdy kto ſkrytośći nieczyſtych myśli wyiáwi Swiętym / y przebłogoſłáwionym Oycom. *Męſko czyń ſynu, y niech ſie wzmocni ſerce twoie, y wytrzymay Páná.* Pſal. 26. Gdźie bowiem okrutnieyſza woyná ieſt / tám chwalebnieyſza będźie y koroná. Nád to Swięty Prorok. Iſaiæ 59. mowi: *Izali nie można ieſt ręká Páńſka do wyrátowánia? ábo ośćiężáło vcho iego, żeby nie wyſłuchał?* Vważay że tedy ſynaczku / iż vtarczki twoiey czeka Pan / y tobie przećiw diabłom woiuiącemu / gotuie wiecznośći korone. Dla czego nápomina nas Swięte Piſmo. Act. 14. mowiąc: *Iż przez wiele vtrapienia, potrzebá nam wniść do Krolestwá niebieſkiego.* Co vſłyſzawſzy Brát / vmocnił ſerce ſwoie w Pánu / y zoſtał przy Stárcu niechcąc nádáley wrácáć ſie do celki ſwoiey.

10. Ná Błogoſłáwionego Opátá Moyzeſzá / mieſzkáiącego ná mieyſcu ktore ſie názywáło Opolia / niektorego czáſu ták okrutnie náſtąpił nátárczywośćią diabeł wſzetecznośći ; że niezmogł śiedźieć w komorce ſwoiey / ále poſzedł do Swiętego Opátá Izydorá / y opowiedźiał mu gwałt napáśći ſwoiey. A gdy z Piſmá świętego / Opát Izydor przywodząc świádectwo ćieſzył go / y żeby do cele ſwoiey powroćił ſie / prośił ; nie chćiał Opát Moyzeſz iść do celki ſwoiey. Tedy Opát Izydor ſpolnie z Opátem Moyzeſzem weſzli ná wierzch celki ſwoiey. Y rzecze mu Izydor: Weyźrzyi ná zachod / y obacz: A gdy poyźrzał / obaczył ćmę diabłow / vśilnie ſie z gniewem mieſzáiących / y iákoby do boiu goruiących / y ſpieſzących ſie potkáć. Rzekł mu záś Opát Izydor: Weyźrzyi znowu ná wſchod / y obacz: A gdy poyźrzał / obaczył niezliczoną wielkość śś. Aniołow / chwalebne y świetnieyſze nád iáſność słoneczną niebieſkich mocy woyſko. Y rzecze mu Opát Izydor: Oto ktorych ná zachodźie widźiałeś / ći ſą / ktorzy to woiuią przećiw Swiętym Bożym: á ktorych ná wſchodźie widźiałeś / ći ſą / ktorych ná rátunek Swiętym ſwoim poſyła Bog. Vznay że tedy / *iż więcey ieſt z námi,* iáko mowi Elizeuſz Prorok / 4. Reg. 6. ále też y S. Jan mowi. 1. Ioan. 2. *iż większy ieſt, ktory w nas ieſt, niż ktory ná tym świećie.* A to vſłyſzawſzy wzmocnił ſie w Pánu / Swięty Opát Moyzeſz / y wroćił ſie do cele ſwoiey / dźięki czyniąc / y wychwaláiąc Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſá dobroć ćierpliwośći.

11. Był niektory Brát ná puſtyni Scytu / ochotny y rzeſki ku ſprawie Bożey / y duchowne° żywotá. A temu nieprzyiáćiel rodzáiu ludzkiego diabeł / zápuśćił myśli ; áby przypomniał ſobie niektorey znácżney białeygłowy piękność / y mieſzał ſie w myślách ſwoich vśilnie. Tráfiło ſie tedy zá rozrządzeniem Páná JEzuſá / iż inſzy niektory Brát z Egiptu przyſzedł / náwiedźić go w miłośći Chryſtuſowey A gdy z ſobą rozmawiáli / tráfiłá ſię mowá / że námienił ow Brát z Egiptu: iż vmárłá oná białagłowá: á táż to byłá / ktorey miłośćią woiował diabeł przerzeczonego Brátá. Co gdy ow vſłyſzał / po nie wielu dni odſzedł ná mieyſce ono / gdźie złożone było ćiáło oney zmárłey niewiáſty: y otworzył w nocy grob iey / y płáſzczem ſwoim otárł plugáſtwo z gniełośći iey / y wroćił ſie do celki ſwoiey ; á ſmrod przekłádał w oczách ſwoich / y mowił myślam ſwoim: Oto maćie vprágnienie / ktoregośćie ſzukáły / náſyććieſz ſie nim: y ták onym ſmrodem trapił śiebie ſámego / poki nie vſtáło w nim nayſproſnieyſze one nágábánie.

12. Dwoch Bráći Zakonnikow poſzli do bliſkiego miáſtá / áby zprzedáli / co rękámi ſwemi przez cáły rok wyrobili. Z ktorych ieden wyſzedł / áby niektore kupił ſobie potrzeby ; drugi záś ſam w gospodźie pozoſtał ; gdźie zá poduſzczeniem diabłá vpadł wſzetecznośćią. A gdy ſie Brát powroćił / rzecze mu: Oto ſprzedáliśmy / co należáło / wroćmy ſie teraz do cele náſzey. Odpowiádáiąc Brát / rzecze mu. Nie mogę ſie wroćić. A gdy go prośił Brát iego mowiąc: Czemu niewroćiſz ſie do cele: on przyznał ſie mu / rzekſzy: iż kiedyś odſzedł odemnie / vpadłem w nieczyſtość / dlatego wroćić ſie niechcę. Chcąc záś pozyſkáć y zbáwić duſzę iego / Brát iegoż / pod przyſięgą mu powiedźiał: iż y ia / gdy ſie oddálił od ćiebie / zápádłem tákże w nieczyſtość ; (*rozumieć ſie to ma o nieczyſtośći myśli*) átoli iednák wroćmy ſie do cele / y vdaymy ſie do pokuty. *Wſzytko bowiem*

wiem podobne iest Bogu. Lucæ 3. iż nam pokutuiocym odpußczenie dárowáć raczy; ábyśmy w ogniu wiecznym kátowniámi/ y mękámi w piekle trápieni nie byli: gdźie pokuty niemáß/ ále ogień záwße bez przestánku/ y okrutne męki. A ták wróćieli sie do celki swoiey. Poßli zás do Swiętych Oycow/ y vpádli do nog ich/ y z wielkim płáczem y łzámi wzdycháióc/ wyználi przed niemi/ ktore sie im tráfiło vpadku nágábánie. Cokolwiek zás roskazáli Swięći Stárcowie/ y náuczyli ich względem pokuty/ to wßytko vczynili. Owtedy drugi Brát/ ktory niezgrzeßył/ zá Brátá/ ktory zgrzeßył pokutę czynił/ iákoby y sam zgrzeßył; gdyż miał wielką miłość przećiwko niemu. Widząc zás Pan prácą miłości iego/ nie podługim czáśie obiáwił Swiętym Oycom/ iákaby spráwá byłá: y że dla miłości tego/ ktory niezgrzeßył/ á vdręczył sie dla zbáwienia Brátá/ odpußczenie dárował Pan temu/ ktory zgrzeßył. Otoż to iest/ ták o nápisáno. *Iż położył duszę swoię, żá zbáwienie Brátá swego.* 1. Ioan. 3.

13. Inßy tákże Brát vprzykrzenie ponośił od duchá wßetecznośći. Poßedł tedy do niektorego wielce doświádczonego Stárcá/ y prośił go/ mowióc: Weś ná sie stáránie/ przebłogosłáwiony Oycze/ y modl sie zá mnie/ gdyż ćięßko ná mnie bije námiętność nieczystośći. Co vsłyßawßy Stárzec modlił sie z pilnośćią/ we dnie y w nocy zá nim prosząc Páńskiego miłośierdźia. Znowu zás przychodźił tenże Brát/ y prośił Stárcá/ áby ießcze goręcey zá niego sie modlił. A tymże sposobem ze wßelkim przyłożeniem/ Błogosłáwiony Stárzec modlił sie vśilnie zá niego. A gdy często przychodzącego do śiebie widźiał Stárzec/ y proßącego/ áby sie modlił; wielce frásobliwy dźiwował sie/ iż niesłuchał Pan modlitwy iego. Aż teyże nocy obiáwił mu Pan/ ktore około onego Zakonniká było niedbálstwá y gnuśnośći rospasánie/ y vćiechy sercá iego. A ták to pokazáno Swiętemu Stárcowi. Widźiał śiedzącego onego Zákonniká/ a duchá wßetecznośći w rożnych niewiast kßtałtách przed nim igráiącego/ y iegoż z niemi sie ćießącego. Widźiał też y Aniołá Páńskiego podle stoiącego/ y obrußáiącego sie bárdzo ná onegoż Brátá/ iż nieporywał sie/ áni vpadał ná modlitwách przed Bogiem; ále rácżey ćießył sie w myślách swoich. To zás pokázáno iest przez obiáwienie Swiętemu Stárcowi. Poznał tedy/ iż to winá/ y niedbálstwo onego Zakonniká było/ że niewysłuchiwáno modlitw iego; á ták rzecze mu Stárzec: Gdyż twoiá winá iest Bráćie/ ktory sie ćießy myślámi złemi/ niepodobna iest áby miał vstopić od ćiebie duch wßetecznośći sprosney; choćby inßi modlili sie zá ćie/ y Bogá prośili: iezeli y ty sam nieudaß sie do prace/ w postách y modlitwách/ y czuynośćiách wielkich/ z płáczem prosząc/ áby miłośierdźie swoie/ y rátunek łáski swoiey podał ći Pán Jezus Chrystus/ żebyś mogł oprzeć sie złym myslom. Gdyż y lekárze/ ktorzy ćiáłom ludzkim lekárstwá gotuią/ y podáią/ lubo by wßytko z wielką pilnośćią czynili; iednakże gdyby ten/ co choruie od ßkodzących pokármow/ ábo inßych zdrowiu przećiwnych wstrzymywáć sie niechćiał; nic mu nie pomoże stáránie/ y pilność/ y piecza lekárzow. Toż sie też y w niemocách duße trafią. Bo choćby wßytko vśilnośćią/ y z cáłego sercá/ Swięći Oycowie/ ktorzy są lekárze duchowni/ modlili sie miłośierdźiu Páná Zbáwićielá náßego/ zá tem ktorzy modlitwámi ich chcą bydź wspomożeni; iezeli y sámi ze wßytkim przyłożeniem vmysłu/ ták ná modlitwách/ iáko w káżdey spráwie duchowney/ co sie Bogu podoba/ nie vczynią; nic niepomogą niedbáłym/ y rospasánym/ á o Zbáwieniu duße swoiey naymniey niedbáiącym/ modlitwy Swiętych. A to słyßąc Brát/ skruszył sie w sercu/ y że wßytko piecza według náuki Stárcá/ ták w postách iáko modlitwách y czuynośćiách śiebie sámego vdręczył/ y zásłużył miłośierdźie Páńskie/ á duch nieczystey námiętnośći odstąpił od niego.

14. Żył niektory Zakonnik/ y mießkał ná pustyni. Niektora też niewiástká rodzáiu y z pokrewnienia iego/ po wielu lat doßłá/ ná ktorym mieyscu przerzeczony Zakonnik mießkał: y zá podußczeniem diabłá/ vdáłá sie ná puszczą/ ßukáiąc go. Ktorego ználazßy/ weßłá do celki iego/ twierdząc mu/ iż z rodzáiu y powinnowáctwá iego byłá: zostáłá támże v niego/ á ták vpadł w zgubę grzechu z nią. Był tákże inßy Zákonnik ná pustyni mießkáiący/ ktory gdy ná godzinę pośiłku przyßedł/

bánká

bánká z wodą/ ktorą ſobie dla napoiu zgotował/ wywrociłá ſie/ y wßytká oná wodá wylałá ſie ná ziemię. Co też przez kilká dni/ zá przyśćiem do pośilenia iego/ ták ſie działo/ y wodá wylewáłá ſię ná ziemię/ iż nie mogł pić. Vmyślił tedy ſobie/ áby poßedł do owego Zakonniká drugiego/ y opowiedział mu o báńce / ktora ſie wywracáłá/ y wßytká ſie wodá wylewałá. Zátym / gdy w drodze zá záśćiem wieczoru w niektorym ſtárym y zburzonym zborze báłwochwálſkim záſnął; vſłyßał diabłow miedzy ſobą mowiących: iż oney nocy zápędziliśmy onego Mnichá do wßeteczności: á to ſłyßąc/ dziwował ſie. Gdy zás rozświećił dzień/ przyßedł do Zakonniká / y ználazł go wielkim bárdzo ſmutkiem ściśnionego/ y rzekł mu: co mam czynić Bráćie/ iż ktorey godźiny pośiłek wziąć chcę/ zaraz báńká/ ktorą mam do vżywánia wody / wywraca ſie / y wodá ſie wylewa / y niemam co pić? Tedy odpowiedział mu przerzeczony Zakonnik/ mowiąc: Tyć zgołá przyßedłeś do mnie/ pytáć ſie/ czemu báńká wywraca ſie/ y wylewa woda? iá zás coż mam czynić/ iż tey nocy popełniłem wßeteczeńſtwo? A odpowiedáiąc Brát/ rzecze mu: Ktać też to iuż vznałem. Rzecze mu ow: A zkąd żeś mogł poznáć? A ow powie: Gdym w drodze w nocy záſnął / ſłyßałem diabłow miedzy ſobą mowiących / y przechwaláiących ſie z vpádku twego/ y wielcem ſie záſmućił. Tedy mu odpowie ow Zakonnik/ mowiąc: Otoż ia wychodzę/ y vdáię ſie do świátá. To ow ſłyßąc/ prośił go/ rzekßy: Nieczyń tego bráćie/ ále ráczey ćierpliwie znoßąc/ zoſtáy ná tym mieyſcu. Niewiáſtę wyżeńmy/ y niech ſie wroći ná mieyſce ſwoie: oczywiśćie bowiem to ßukánie/ ßtuká ieſt złośliwego diabłá. Ráczey zás należy / żebyś zoſtawał ná tym mieyſcu w vtrápieniu ſercá y ćiáłá: á wzdychániem głębokim duchá / y łzámi / áż do końcá żyćia przepráßay miłośierdźie Páná y Zbáwiciela náßego / ábyś mogł ználeść łáſkę w dźień on ſtráßny wielkiego ſądu Bożego.

15. Był niektory Brát ná puſzczy / á mießkał ná mieyſcu / ktore ſie zwáło Celliá / przećiwko ktoremu woiowáli diabli pożądliwośćią wßeteczną. Myślał tedy ſam w ſobie/ mowiąc: iż podobno należy mi więcey w rzeczney roboćie prácowáć/ áby wygáśł ćieleſny zmyśł moy. A był tenże Brát rzemieślá gárczárſkiego. Powſtawßy tedy/ vczynił z błotá/ y vlepił iákoby oſobę białeygłowy; y rzekł myślom ſwoim: oto żoná twoiá / potrzebá tedy/ żebyś nád zwyczay przydał rzeczney roboty twoiey: á po kilku dniách znowu ták że vczynił z błotá/ y vlepił/ iákoby corkę ſobie/ y rzekł myślom ſwoim: oto porodźiłá żoná twoiá corkę/ potrzebá tedy/ ábyś więcey á więcey ießcze czynił prace rzeczną; ábyś mogł żywić y odziewáć/ y ćiebie / y żonę/ y corkę twoię: á ták dla zbyteczny roboty wyniſzczył ćiáło ſwoie/ że iuż niezmogł znośić tákiey prace. Rzekł tedy myślom ſwoim: Ponieważ tedy niemożeß ták zbyteczney znośić roboty/ nießukay że też żony. Widząc zaś Bog gorące poſtánowienie vmyſłu iego do vtárczki czyſtośći / odiął od niego vprzykrzynie napáśći diabelſkiey. Y wychwalał Bogá z wielkośći łáſki iego.

16. Niektory Brát/ pytał Błogosłáwionego Opátá Pemená / mowiąc: coż będę czynił Oycze! gdyż walczy przećiwko mnie chuć wßeteczności/ y ledwo nießáleię. A odpowiedáiąc rzekł mu Swięty Stárzec: A wzdyć dlatego Dawid Prorok mowił. 1. Reg. 17. *iż zgołá zábijałem lwá, y niedźwiedźia częſtokroć duśiłem.* To zás ták ſie rozumie: iż ßaleńſtwo od vmyſłu mego odćinałem/ a wßeteczeńſtwo w prácách trapiłem.

POKORA y CIERPLIWOSC.

17. POwiedáli Swięći Stárzy Opátowie/ o niektorym iuż Stárym Zakonniku/ ná puſzczy Scytu mießkáiącym; iáko poddánym niektorych był/ á ná káżdy rok odchodził z puſtynie do Alexándriey / gdźie mießkáli Pánowie iego/ przynoßąc im czynß / iáko zwykli poddani dáwáć Pánom ſwoim. Ale Pánowie/ iego vßánowánie dla boiáźni Boſkiey oddáiąc mu ráczey / czyli go potykáiąc/ y witáiąc/ y proßąc/ áby ſie zá nie Pánu modlił. Ow zás nálewał ná miednicę wody/ y vśiłował vmyć nogi Panow ſwoich / że wßytko pokorą/ vſługę im oddáć prágnąc. A owi niechćieli zezwolić/ áby nogi ich vmywał / ále mu mowili: Niechćiey przebłogosłáwiony Oycze/ obćiążáć duß nászych. Ow zás odpowiedáiąc/ mowił. Ja poddány wáß ieſtem/

stem/ gdyż was Pánámi moiemi wszechmogący Bog postánowił: y dźięk czynię Państwu wászemu/ żeśćie mi pozwolić rácżyli/ ábym służył Bogu żywemu/ y prawdźiwemu Stworcy y Pánu niebá y źiemie/ y owszem przyniosłem wam czynsz poddáństwá moiego. Pánowie záś iego sprzecżáli się niechcąc odebráć/ ktory przyniosł/ czynszu. A odpowiádáiąc: Zákonnik rzekł im: Jeżeli niechcećie odebráć czynszu mego/ tákem postánowił żebym się nie wracał ná pustynią/ ále tu ninie zostáię/ y służę wam. To záś vsłyszawszy Pánowie iego/ zezwolili odebráć czynsz/ żeby się niezásmucał; ále rácżey áby się powroćił ná mieysce pustyni/ do celki swoiey. A to co zá czynsz swoy/ choć niechcącym dawał Pánom swoim/ záraz iáko wźięli vbogim rozdawáli. Pytáiąc záś tegoż Stárego/ Bráćia/ rzekli mu: Prośiemy ćię Oycze/ żebyś nam powiedźiał czemu z táką vśilnośćią/ zá poddáństwo twoie czynsz choć niechcącym/ y bárdzo opieráiącym się twoim Pánom zárzućiłeś: ná to odpowiedáiąc im Stárzec/ rzecze: Ja Bráćia dla tego świąpliwy iestem/ zá poddáństwo/ ktore iáko Pánom swoim winienem czynsz ná kąźdy rok wypłáćić im; ábym cokolwiek iuż zá pomocą Boską w postách y modlitwách/ ábo Swiętych czuynośćiách/ lub w świętym dźiele duchownym/ przy rátunku Chrystusá Páná/ wypráćuię; to mi wszytko w wiecżnym żywoćie/ do zbáwienia duszę moiey pomogło: żeby snadź gdybym czynszu zá poddáństwo moie nieodniosł/ iuż wszytká duchowna praca moiá w ich zásługę nieobroćiłá się: ktorzy mi pozwolili Chrystusowi Pánu służyć/ y duchownie żyć.

18. Byli dway Bráćia/ według ćiáłá rodzeni zgołá; iednák obádwá w duchownym postánowieniu Zakonnikámi zostáiący; á czuwał ná nich złośliwy diabeł/ żeby ich iákimkolwiek sposobem rozdźielił miedzy sobą. Niektorego tedy dniá ku wieczoru/ według zwycżáiu/ on młodszy brát przystąpiwszy/ świecę postáwił ná lichtarzu: zá złośćią záś diabelską obálił się lichtarz/ y zgásłá świecá. Przez ten sposob zásadzał się ná nich złośliwy diabeł/ áby ich do niezgody zapalił; á ták powstawszy stárszy/ pocżął bić z gniewem brátá swego: ow záś vpadszy ná źiemię przeprászał rodzonego swego/ mowiąc: wspániáłego sercá bądź Pánie/ á ia znowu zápalę świecę. Zátym/ iż mu nieodpowiedźiał gniewliwego słowá/ záraz złośliwy duch záwstydzony odszedł od nich. A pobiegszy teyże nocy opowiedźiał Xiążęciu diabłow/ mowiąc: iż dla pokory onego Mnichá/ ktory porzućiwszy się ná źiemię/ odpuszczenia żebrał v Brátá swe°/ nieprzemogłem ich: Bog záś widząc pokorę iego/ wylał ná niego łáskę swoię; á ia czuię iáko mnie ćieszko trapi/ y kátuie/ iżem ich niezmogł rozerwáć od śiebie. Te záś wszytkie słowá słysząc Pop bałwochwálski/ ktory tám mieszkał/ skruszył się w boiáźni Páńskiey y w miłośći Jezusá Chrystusá. Vważywszy bowiem iż zwiedźienie rácżey/ y zgubá dusz iest bałwochwalstwo/ opuszcżáiąc wszytko/ prędko pobiegł do SS Oycow Klasztoru/ y opowiedźiał im wszytko/ co ze złośći diabli miedzy sobą mowili. A gdy go nápomnieniem zbáwiennym spráwili Swięći Oycowie o náuce Páná Zbáwićielá/ ochrzczony iest/ y świętego postánowienia Zákonnego żywot przyiął/ á zárátunkiem y spráwą łáski Bożey/ stał się wielce doświádczonym Zákonnikiem; y ták czćił/ y trzymał cnotę pokory/ że się wszyscy zbytniemu vniżeniu iego dźiwowáli. Mowił bowiem/ iż wszytkę moc przećiwnikow nászych diabłow/ rozwiązuie pokory postánowienie. Nád to y Pán nász Jezus/ przez pokorę zwyćiężył diabłá/ y wszytkę iego moc skruszył. Przydawał też mowiąc: iż częstokroć słysząc diabłow miedzy sobą rozmawiáiących: iáko gdy do gniewu zápalamy sercá ludzkie (ieżeli kto znieśie ćierpliwie zárzucánia krzywd/ y obroćiwszy się rácżey prośi o to/ co iest do pokoiu/ mowiąc: iż ia zgrzeszyłem) záraz vznáiemy/ iż wszytká nászá śiłá niszczeie/ gdyż do owych zbliża się łaská Boskiey potęgi.

19. Powiedźiał też Błogosłáwiony Stárzec Pemen Bráći/ mowiąc: iż był niektory przedtym Zákonnik w Konstántynopolu/ zá czásow Teodozyuszá Cesárzá: á mieszkał w máłey celi zá miástem blisko przedmieśćia/ ktore śię zowie Siodme: gdźie zwycząy máią Cesárze/ wyiechawszy z miástá chętnie przemieszkiwáć. Więc vsłyszawszy Cesarz/ iż tám był niektory Zakonnik osobno mieszkáiący/ ktory nigdy

ry nigdy

ty nigdy niewychodził z cele: począł przechodząc się iść na owo mieysce/ gdźie był przerzeczony Zakonnik: y przykazał idącym zá sobą dworzánom/ áby żaden nie zbliżał się do cele Zakonniká onego. On záś sam tylko poszedł/ y zákołátał do drzwi. Porwał się tedy Zakonnik y otworzył mu/ á nieuznał go / że był Cesarz. Zdiął bowiem sobie koronę z głowy swoiey/ áby go nieuznano. Po modlitwie záś vsiedli społnie / y spytał go Cesarz/ mowiąc: Jákoli Swięći Oycowie żyią w Egipćie? á odpowiedáiąc Zakonnik/ rzecze: wszyscy modlą się Bogu zá zbáwienie wászę. Poglądał też Cesarz pilnie po wszytkiey komorze / y nic w niey niewidźiał/ tylko trochę suchego chlebá w koszyku wiszącego / y rzekł mu. Day mi błogosłáwieństwo Oycze/ ábyśmy pośilek wźięli. A záraz pospieszył Zakonnik/ y nálał wody y soli / y włożył bułeczki; y iedli społnie/ podał mu też kubek wody/ y pił. Tedy Teodozius Cesarz rzecze: wiesz kto ia iestem? odpowiedáiąc Zakonnik / rzekł: wiewiem ktoś iest Pánie. Rzekł mu: Ja iestem Teodozius Cesarz / y dla nabożeństwá przyszedłem tu. To vsłyszawszy Zakonnik/ vpadł przed nim. A ow rzecze mu: Błogosłáwieni iesteście wy Zakonnicy / ktorzy bespieczni y wolni od trudnośći świeckich vćiszoneg y spokoyne° záżywaćie żyćia; á tylko o zbáwieniu dusz wászych máćie pieczą: iákobyśćie do żywotá wiecznego/ y do niebieskiey nadgrody przyśćmogli. Záprawdę bowiem mowię tobie / iż záiste ná krolestwo vrodźiłem się/ y teraz ná krolestwie żyię / á nigdy bez frásunku pokármu niebiorę. Potym záś wielce vczćiwie pożegnał go Cesarz/ á ták wyszedł od niego. A tey záraz nocy począł sobie myślić sługá Boży / mowiąc: iż nienależy iuż/ ábym był ná tym mieyscu / wielu bowiem nietylko z pospolstwá / ále też z pálácu/ y z Senatorow ieszcze więcey przyiádem Cesarzá idąc/ widźieć mnie przyidą/ y vszánowánie oddáwáć mi/ iáko słudze Bożemu nieprzestáną. A onić zgołá to/ dla imienia Páńskiego czynić będą/ ia záś boię się; żeby mnie snadź diabeł złośliwy niepodchwyćił / y żebym ochotnie ich przymowáć niepoczął: á ták ćieszyłoby się serce moie chwałą/ y vszánowániem ich / y przez to iuż bym záczął cnotę pokory tráćić: á pochwałámi/ y vszánowániem ludzkim ćieszyć się. To tedy wszytko człowiek Boży vważáiąc sobie/ teyże nocy vćiekł z támtąd / y poszedł do Egiptu do Swiętych Oycow ná pustynią. Záczym vważáymy naymilszi Bráćia / iáką pieczą cnoty pokory przestrzegáiąc/ sługá Boży prágnął; áby w Krolestwie niebieskim wiecznę chwałę/ zá prácą świętego żyćia swego/ ktore dla imienia Páńskiego sprawował / odebráć od Chrystusá Páná zasłużył.

20. O tym záś sámym Swiętym Pemenie powiedáli Swięći Stárcowie/ mowiąc; iż niektorego czásu / gdy przybył sędźia kráiny oney/ y vsłyszał o świętym imieniu Błogosłáwionego Pemená; prágnął go widźieć/ y wypráwił posłá dla vproszenia/ żeby go przypuśćił. Błogosłáwiony záś Pemen/ zásmućiwszy się wielce/ myśląc sam w sobie (iż ieżeli pocznę przychodźić osoby szláchetne/ dla powitánia y vszánowánia mnie / iáwna iest; że też y inszych wielu chcąc y pospolitych ludźi/ vczęszczáć do mnie będą; á ták koniecznie bydź muśi/ iż przez to pomiesza się táiemne żyćia mego pomieszkánie: y pokory łáskę/ ktorey z ták wielką prácą zá rátunkiem Páńskim od młodośći moiey przestrzegáć stárałem się; podobno zá wykrádźieniem złośliwego diabłá zgubię/ y prozney chwały w śidłá wpádnę. To tedy vważáiąc sobie/ postánowił / áby się rácżey wymowił/ y nieprzyiął Sędźiego. Czym zázalony sędźia/ iż go nie przyiął / rzecze do vrzędu swego: iż niezásłużyłem widźieć człeká Bożego / grzechom moim przypisuię. Jednákże wielce prágnął przez iákikolwiek sposob widźieć Swięte° Męzá. Wymyślił tedy tákową przyczynę/ ktoraby mu przystęp vczyniłá obaczyć go. Poimawszy bowiem Syná Siostry Błogosłáwionego Pemená/ wrzućił do więźienia; áby z tey przyczyny ábo przyiął Sędźiego/ábo rácżey sam przyszedł do wyproszeniaiego. A rzekł do vrzędu swego: áby się niefrásował Swięty Stárzec/ daycie mu znáć: ieżeli zechce przyść do mnie/ koniecznie potrzebá/ ábym go teraz wypuśćił z więźienia. Táká bowiem iest spráwá iego / ktora vyść bez karánia nie może. Słysząc to Mátká młodźieńcá / to iest Siostrá Swiętego Pemená / poszłá ná pustynią/ gdźie był brát iey/ y stáłá przededrzwiámi komorki iego/ z wielkim pláczem

czem/ y nárzekániem/ prośąc go: áby poszedł do Sędźiey y przyczynił śie zá synem iey. Błogosłáwiony záś Pemen/ nietylko do niey nic nie rzekł; ále też áni iey drzwi nie otworzył/ áby weszłá do niego. Tedy oná poczęłá mu złorzeczyć / y mowić: Naytwárdszy y naniezbożnieyszy/ y żelázne wnętrzności máiący/ iáko ćie táki żal płáczu mego nieskłoni do miłośierdźia? gdyż iedynego tego syná mam/ ktorego w niebespieczeństwie śmierći/ widzę zostáiącego. Tedy brát wskazał do niey przez Brátá / ktory mu vsługował/ mowiąc: Idź powiedz iey: Pemen synow nie zrodźił/ y dla tego nie boleie. To vsłyszawszy Sędźia / rzekł przyiaćiołom swoim: Nápiszcie do niego/ áby choć list przyczynny posłał do mnie / ażebym go mogł wypuśćić. W ten czás dopiero zá rádą bárdzo wielu/ nápisał do Sędźiego/ mowiąc: *Kojkaż Szláchetność twoiá, pilnie wypytáć spráwy iego, á ieżeli co śmierći godnego popełnił, niech vmrze; áby ná tym ninieyszym świećie wypełnił zbrodnię grzechu swego, á vszedł wiecznych, y vstáwicznych mąk piekielnych: ieżeli záś nic godnego śmierći nie popełnił, co śie zda słusznego według práwá, ták o nim chćiey rozsądźić.*

21. Był tákże z wielkich Oycow niektory Stárzec / imieniem Agáton / wielce słáwny w cnoćie pokory / y ćierpliwośći. Pewnego tedy czásu poszli náwiedźáć go Bráćia. Słysząc bowiem o nim/ iż miał wielką pokorę: y chcąc doświadczyć / ieżeli prawdźiwie pokory ćierpliwość miał / rzekli mu: Wielu śie gorszy z ćiebie Oycze/ że ćie wielki wystepek pychy trzyma/ y dla tego inszemi gárdźisz/ y zá nic ich sobie nie masz; ále y obmowisk przećiwko Bráći nie przestáiesz czynić: potwierdźáią też wielu bárdzo / że to dla tego czynisz / iż wszetecznośći wystepku pilnuiesz: y żebyś nie zdał śie sąm błędźić/ dla tego inszym nie przestáiesz vwłaczáć. Ná to odpowiedáiąc Stárzec/ rzecze: Te wszytkie/ ktoreśćie pomienili wystepki/ vznáię w sobie/ y nie mogę záprzeć śie ták wielkich niepráwośći moich: á padszy ná twarz ná źiemi/ pokłon czynił onym Bráći / mowiąc: Proszę was Bráćia/ ábyśćie goręcey zá mnie nędznego/ y wielom grzechom podległego/ Chrystusá Páná prośić nie przestawáli: áby odpuszczenie dał niepráwośćiom moim wielkim/ y złośćiom. Do tego przerzeczeni Bráćia przydáiąc/ rzekli mu: y to niech ći nie będźie táyno / że ćie wielu bárdzo zá odszczepieńcá przyznáć chcą. To záś gdy vsłyszał Stárzec / rzekł im: luboć wielu inszych grzechow winien iestem/ iednák odszczepieńcem naymniey zgołá nie iestem: niech to dáleko będźie od duszę moiey. Tedy wszyscy Bráćia / ktorzy przyszli do niego / porzućili śie ná źiemię do nog iego/ obowiązuiąc go/ y mowiąc: Prośiemy ćie Oycze / ábyś nam powiedźiał / czemu / gdyśmy tákie wystepki y grzechy ná ćiebie mowili / ná żaden nie wzruszyłeś śie; o słowo záś odszczepieńcá wielceś śie wzruszył/ y zbrzydźiłeś śie/ y nie mogłeś znieść słucháńia: Rzekł im Stárzec: One pierwsze winy/ y grzechy dla pokory wytrzymałem / ábyśćie mnie grzesznikiem bydź wierzyli. Wiemy bowiem/ iż gdy pilnuią pokory cnoty/ wielkie zbáwienie iest duszę. Gdyż Pan y Zbáwićiel nász Jezus Chrystus/ gdy mu Zydźi wiele zelżywośći / y vrogánia zárzucáli/ ćierpliwie wszytko znosił / áby nam pokory podał przykład. Wprowádzeni bowiem fałszywi świádkowie/ wiele przećiwko niemu fałszu powiedźieli/ á ćierpliwie áż do śmierći krzyżowey wszytko ponosł. Ták też y Apostoł Piotr przepowiádał / mowiąc: 1. Petr. 2. *Chrystus vćierpiał zá nas, wam zostáwiwszy przykład: ábyśćie szli zá śládámi iego.* Potrzebá tedy / ábyśmy ćierpliwie z pokorą wszytkie przećiwnośći znośili. Nowy záś / ktorośćie zárzućili o kácerstwie / nie mogłem znieść / y bárdzom śie tym zbrzydźił: bo odszczepieństwo iest odłączenie od Bogá. Odszczepieniec bowiem oddala śie od Bogá żywego/ y prawdźiwego/ y łączy śie z diabłem/ y ániołámi iego. Oddalony bowiem od Chrystusá / iuż nie ma Bogá / ktoregoby błagał zá grzechy swoie / gdyż ze wszytkich stron zginął. Jeżeli záś nawroći śie do prawdźiwey/ y powszechney Swietego Kośćiołá wiáry; przyięty bywa od dobrego/ y łáskáwego Zbáwićielá nászego Chrystusá / y znowu śie iednoczy z Bogiem prawdźiwym/ Tworcą y Zbáwićielem nászym Chrystusem: ktory iest w Oycu/ Syn záwsze z Duchem Swiętym. Onemu chwałá ná wieki wiekow. Amen.

22. Rádę miedzy sobą mieli stárszi Oycowie / y wszyscy Zakonnicy mieszkáiocy ná pustyni Scytu: y zgodzili sie/ áby Oyciec Izáák Kápłanem poświęcony był dla nich w Kościele / ktory iest ná teyże pustyni záłożony: gdźie schodźi sie dniá y godźiny pewnych / wielkość Zakonnikow / ktorzy ná oney pustyni przemieszkuią. Vsłyszawszy przerzeczony Opát Izáák tákową rádę / vćiekł do Egiptu/ y vkrył sie ná pewney roli/ miedzy krzewiną/ rozumieiąc że nie był godźien stanu Kápłáńskiego: pobiegło záś bárdzo wiele Bráći Zakonnych zá nim / żeby go vchwyćili. Gdy tedy stáneli wieczorem na teyże roli troche dáley / áby sie pośilili strudzeni podrożą (noc bowiem byłá) puśćili ośiełká/ ktory im podrożne opátrzenie nośił / áby sie nápást. A gdy sie ośiełek páśie/ przyszedł ná mieysce/ gdźie sie przerzeczony Opát Izáák vkrywał. Wiec gdy iuż dźień rozświećił / szukáiąc Zakonnicy ośiełká/ przyszli ná tożmieysce/ gdźie sie Stárzec vkrywał: á dźiwuiąc sie bárdzo opátrznośći Bożkiey/ porwawszy go / wiązáć y krępowáć / y ták przywieść chćieli. Wielebny záś Stárzec/ nie dopuśćił/ mowiąc: Już nie mogę sprzećiwić sie wam / gdyż podobno wola Bożka iest / ábym lubo niegodny przyiął stan Kápłáński.

23. Byli tákże dwoch Bráći Zakonnych/spolnie w celi mieszkáiących/ ktorych pokorę y ćierpliwość / wielu Swiętych Oycow wychwaláli. Vsłyszawszy to niektory Mąż Swięty/ chćiał doświadczyć/ ieżeliby prawdźiwą/ y doskonáłą pokorę mieli: poszedł tedy w náwiedzenie do nich. A gdy go z weselem przyięli/ y według zwyczáiu modlitwy odpráwili y Psalmy; wyszedszy z celki / obaczył máły ogrodek/ gdźie sobie iárzyny opátrowáli. A wźiąwszy kiy / że wszytko popędliwośćią/ począł wszytkie iárzyny: tłukąc/ psowáć/ ták/ iż nic zgołá nie zostawáło. Co widząc przerzeczeni Bráćia/ nic cále nie rzekli / nawet y twarzy zásmuconey / y zmieszáney nie máiąc. A znowu wszedszy do celki/ wieczorne modlitwy odpráwiwszy/ oddáiąc mu pokłon / rzekli: ieżeli roskażesz Pánie/ puydźiemy/ ábyśmy ten/ ktory został głąb/ vwárzywszy iedli: gdyż iuż godźina iest/ ábyśmy pokarm wźięli. Tedy Stárzec/ pokłęknął przed niemi/ mowiąc: Dźięki czynię Bogu moiemu/ iż widzę Duchá S. odpoczywáiącego nád wámi; Dla czego proszę was/ y nápominam Bráćia naymilszi/ ábyśćie áż do końcá strzegli świętey pokory / y ćierpliwośći cnoty; áby oná w Krolestwie niebieskim spráwiłá wam/ żebyśćie wielcy y wysocy pokazáli sie w obecnośći Páńskiey.

24. Był niektory w Klasztorze iuż stáry/ á wielce doświádczony Zakonnik/ y wpadł w ćieszką bárdzo niemoc: y strawiony zbytecznq/ y nieznośną chorobą/ przez długi czás prácowáł w boleśćiách wielkich/ á nie mogli ználeść Bráćia/ iákoby rátowáć mogli niemoc iego; gdyż tego/ co potrzebá choroby iego wyćiągáłá/ nie mieli w Klasztorze. Słysząc záś niektora sługá Bożka o vtrapieniu niemocy iego/ prośiłá Oycá Klasztoru: áby go do komorki swoiey wźiełá/ y służyłá mu/ naywiecey dla tego/ iż łátwiey ználeść mogłá w mieśćie/ co potrzebna niemocy iego było. Roskazał tedy Oyciec Klasztoru / áby go zánieśli Bráćia do komorki sługi Bożey. A owá z wszelkim vszánowániem przyiąwszy Stárcá / dla imienia Páńskiego służyłá mu/ względem zápłácenia zasługi wieczney: ktorą iż odebráć miáłá od Chrystusá Zbáwićielá nászego/ wierzyłá. A gdy przez trzy látá y wiecey/ pilnie vsługowáłá służbę Bożemu; poczęli ludźie skáżonego vmysłu/ według świerzbu sercá swego/ podeyźrzenie mieć: iż nie szczere miał Stárzec stumnienie o Pánnie/ ktora mu służyłá. Co vsłyszawszy Stárzec/ prośił Bostwá Chrystusowego / mowiąc: Ty Pánie Boże nász/ ktory śam znasz wszytko / y widźisz/ że wiele iest bolow niemocy y nędze moiey: y vważasz vtrapienie ták wielkiey choroby/ ktora mnie przez táki czás ták wyniszczyłá; iż potrzebowáć muszę vsługi tey służebnice twoiey/ ktora mnie dla imienia twego opátruie: day iey Pánie Boże moy/godną zapłátę w żywoćie wiecznym/ iákoś raczył przyobiecáć z dobroći twoiey tym/ktorzy dla imienia twego czynią vbogim/ y chorym opátrzenie swoie. Gdy tedy zbliżył sie dźień odeśćia iego/ zeszło sie do niego wiele bárdzo Swiętych Stárcow/ y Bráći z Klasztorá / y rzekł im Stárzec: Proszę was Pánowie/ y Oycowie/ y Bráćia/ ábyśćie/ gdy vmrę wźięli laskę moię/ y wsádźili tą nád

grobem moim; á ieżeli ſię przyimie/ y owoc wyda/ tedy wiedźieć będźiećie/ iż czyſte ieſt ſumnienie moie od ſłużebnice Bożey/ ktora mi wyſługowáłá. Jeżeli záś nie zákwitnie/ wiedźćie/ że nie ieſtem czyſty od niey. Gdy tedy Mąż Boży wyſzedł z ćiáłá/ według roſkazánia iego/ Swięći Oycowie wſádźili láſkę iego nád grobem iego/ y zákwitnęłá/ á zá przyśćiem czáſu owoc wydáłá: y dźiwowáli ſię wſzyſcy/ wychwaláiąc Bogá. Ná tákie bowiem cudo/ y z bliżſzych kráin wielu przychodząc/ wielbili láſkę Zbáwićielá: gdyż y my toż drzewko widźieliśmy/ y błogoſłáwiliśmy Páná/ ktory broni we wſzytkim/ w ſzczerośći y prawdźie ſłużących ſobie.

25. Niektorego czáſu do Błogoſłáwionego Opátá Apolloniego/ przyprowádzono iednego vtrapionego/ ktory potężnie od diabłá był vdręczony. A gdy przez trzy dni pilnowáli/ ktorzy z nim przyſzli proſząc Stárcá: áby go w imię Chryſtuſowe/ wylawſzy do Bogá modły/ vzdrowił; odpowiedáiąc Stárzec/ rzekł im: Iż nie był tákiey záſługi/ áby diabłom roſkázywał. A gdy nie vſtawáli/ ktorzy przyſzli/ proſząc go/ y zbytnie płácząc żebráli do tąd/ áż też vſłuchał. Więc gdy w imię Páná Zbáwićielá náſzego roſkázował diabłu/ mowiąc: Wynidź nieczyſty duchu od ſtworzenia Bożego; tedy odpowiedáiąc diabeł/ rzekł mu: Ja ć zgołá zá roſkazániem mocy Chryſtuſowey wychodzę/ iednák ſpytam ćię o iedno ſłowo/ ábyś mi powiedźiał: Co to ieſt/ co nápiſáno w Ewángeliey: *Ktorzy ſą kozłowie, á ktore owce?* Matt. 25. Odpowiádáiąc záś Stárzec/ rzekł mu: Kozłowie zátyſte nieſpráwiedliwi ſą/ miedzy ktoremi y ia ieſtem grzeſznik/ ktory wielu grzechow winien ieſtem: owce záś Bog zna/ ktore ſą. Tedy záwołał diabeł głoſem wielkim/ mowiąc: Dla pokory twoiey/ oſtáć ſię bynamniey nie mogę: y zárąz wyſzedł od człeká/ ktorego opętał. Widząc to wſzyſcy/ ktorzy tám byli/ oddáli chwałę Bogu.

26. Powiádáli nąm Swięći Stárcowie/ mowiąc: że był niektory Zakonnik ná puſtyni Scytu; á przyſzedł dla náwiedzenia Swiętych Oycow/ ná mieyſce/ ktore názywa ſię Cellia/ gdźie mnoſtwo Zakonnikow/ w vdźielnych mieſzkáli celkách. A gdy nie ználazł ná on czás komorki/ gdźieby mogł mieſzkáć; ieden z Stárſzych máiąc inſzą prożną celkę/ dał mu/ mowiąc: Tym czáſem odpoczniy w tey komorce/ áż znaydźieſz/ gdźiebyś mogł mieſzkáć. A gdy náwiedźić go ſchodźiło ſię wiele Bráći/ prágnąc od niego vſłyſzeć ſłowo zbáwienia wiecznego: (miał bowiem duchowną łáſkę náucząć ſłowá Bożego) widząc ow Stárzec/ ktory mu dla mieſzkánia vżyczył cele/ zazdrośći ſilnośćią ſerce záráżone máiąc/ obruſzáć ſię pocżął/ y mowić: Iż ia ták wiele czáſow ná tym mieyſcu mieſzkam/ á nie przychodzą do mnie Bráćia/ tylko bárdzo rzadko/ y to we dni święte: á oto do tego obłudniká/ zgołá codźień Bráći ták wiele idźie; y rzekł Vczniowi ſwemu: Idź/ y rzecz mu/ áby wyſzedł z cele oney/ gdyż mi ieſt potrzebna. Gdy pobiegł Vczeń iego do owego Brátá/ rzekł mu: Poſłał Opát moy do świątobliwośći twoiey/ rácz że mu przezemnie oznáymić/ iáko ſię maſz: gdyż vſłyſzał/ że choruieſz. A ow odeſłał do niego/ mowiąc: Modl ſię zá mną Pánie Oycze/ iż bárdzo ná żołądek boleię. Powroćiwſzy tedy Vczeń/ rzekł Opátowi ſwemu: Bárdzo prośi świątobliwośći twoiey/ żebyś mu choć dwá dni raczył dáć fryſztu/ áby ſobie mogł inſzą celę opátrzyć. Gdy záś przeſzły trzy dni/ znowu poſłał Vczniá ſwego/ mowiąc: Idź rzecz mu/ áby wyſzedł z cele moiey: bo ieżeli znowu odwlecze/ rzeczeſz mu: Iż záraz przyidę/ y kijem dobiwſzy/ wyżenę go z cele moiey. Szedſzy tedy Vczeń do przerzeczonego Brátá/ rzecze mu: Gdyż fráſobliwy zoſtáie Opát moy/ dla niemocy twoiey; dla tego poſłał mnie pytáiąc/ ieżeli ſię lepiey maſz. A on odpowiedáiąc/ rzekł: Dźiękuię Pánie świętey miłośći twoiey/ że maſz pieczą o mnie; átoli zá twemi modlitwámi/ lepiey ſię mąm. Powroćiwſzy Vczeń/ rzekł Opátowi ſwemu: ieſzcze y teraz prośi świątobliwośći twoiey/ mowiąc: ábyś áż do dniá Niedźielnego poczekał/ á záraz wynidźie. Gdy záś przyſzedł dźień Niedźielny á nie wychodźił; wźiąwſzy drogą Stárzec/ zápalony zazdrośćią y gniewu duchem/ ſzedł; áby zbiwſzy/ wygnał go z cele ſwoiey. Przyſtąpiwſzy záś Vczeń iego/ rzecze mu: Jeżeli roſkażeſz Oycze/ vprzedzę ćię/ y

obaczę/

obacze/ iezeli snadź ktorzy Brácia náwiedźić go nie przyszli: á gdyby ćie obaczyli / żeby sie nie zgorszyli. Wprzod tedy poszedł Vczeń / y wszedszy rzecze do niego: Oto Opát moy przychodźi náwiedźić ćie/ wyniDź że tedy prędko/ y z podźiękowániem potkay go; gdyż z wielkiey miłośći/ y vprzeymośći przychodźi do ćiebie. Ktory záraz porwawszy sie/ z wielką prędkośćią zábiegł mu. A gdy go obaczył/ niż sie zbliżył ku niemu / rzućił sie twarzą ná źiemię / y oddawał pokłon Stárcowi z dźiękczynieniem/ mowiąc: Niechći odda Pan/ naymilszy Oycze dobrá wieczne zá cełę twoię / ktorey dla imienia iego vżyczyłeś mi: á w niebieskim Jeruzalem/ między Swiętemi swoiemi/Chrystus Pan niechći zgotuie chwalebne y świetne pomieszkánie. Co słysząc Stárzec / skruszył sie ná sercu/ y rzućiwszy kiy/ poskoczył obłapić go: y pocáłowawszy go / y záprosił do oney komorki swoiey / áby spolnie z dźiękczynieniem záżyli pokármu. Záwołał zás Stárzec wzwyż wspomnionego Vczniá swego/ y spytał go/ mowiąc: Powiedz mi Synu/ iezeliś mowił słowá temu Brátu / ktore dla celki roskazałem / ábyś mu mowił. Tedy Vczeń iego wyznał przed nim/ mowiąc: záprawdę Pánie mowię / iż dla pokory / ktorą tobie oświádczáć powinienem / iáko Oycu y Pánu; nie śmiałem ći nic mowić/ kiedyś mnie posyłał do niego; iednákże niczego z tych nie powiedźiałem mu/ coś wskázywał do niego. To słysząc / Stárzec/ záraz vpadł do nog iego/ mowiąc: od dźisieyszego dniá ty moim Oycem będźiesz / á ia Vczniem twoim: gdyż kiedyś ty spieszył sie/ y miárkował / á z boiáźnią y miłośćią Bogá czynił; ták moie/ iáko Brátá onego dusze/ z grzechu śidlá Chrystus Pan vwolnił. Dla wiáry bowiem stáło sie y świętego stáránia / y zamysłow Vczniá: ktory doskonále w miłośći Chrystusowey kochał Opátá swego / y troskliwie sie bał; áby przez zazdrość / y gniewu występek/ co tákiego nie vczynił Oyćiec iego duchowny; przez coby zgubił wszytkie prace święte / ktore z młodych lat/ ná vsłudze Chrystusowey/ dla żywotá wiecznego zapłáty podeymował. Dla czego też Pan dárował łáskę swoię/ áby w pokoiu Chrystusowym spolnie sie ćieszyli.

27. Powiedáli Swięći Stárcowie/ o Vczniu Opátá Páwłá/ imieniem Janie: iż wielką miał pokorę/ y cnotę posłuszeństwá; ták / że też choć trudne rzeczy roskázował mu Opát / w niwczym zgołá nieprzećiwiał sie/ ále áni bynamniey w czymkolwiek nie mruczał. A gdy potrzebny był dla Klasztorney wygody gnoy wołowy / posłał go Opát do poblizszey wśi; áby tám poszukał gnoiu wołowego/ y z prędkośćią przyniosł do Klasztorá. A byłá ná onym mieyscu zła bestia lwicá. Záraz tedy wyszedszy Vczeń iego Jan/ vdał sie według roskazánia Opátá; á odchodząc / rzekł Opátowi swemu: Pánie Oycze / słyszałem ták wielu mowiących / że ná onym mieyscu iest zła bestia lwicá. Tedy Stárzec iákoby żártuiąc / rzecze mu: iezeli nápádnie ná ćię / vchwyć / y zwiąż ią / á przywiedźiesz ią z sobą. Gdy tedy przyszedł ná mieysce iuż w wieczor / záraz wypadszy lwicá / skoczyłá ná niego; á on chwytáiąc poimáć ią chćiał / ále oná wydárszy sie z rąk iego/ vćiekłá. Bieżał tedy zá nią / mowiąc; iż Opát moy roskazał / ábym ćię związáną przywiodł do niego. Nátychmiast stánęłá bestia/ y chwyćiwszy ią / wracał sie do Klasztoru. Gdy zás báwił sie w drodze / Opát bárdzo frásobliwy o niego / smućił sie ćiężko: á oto nagle nádeydźie Vczeń iego/ trzymáiąc związáną lwicę. Co obaczywszy Stárzec/ wielce zádumiány / dźięki czynił Zbáwićielowi Pánu nászemu. A Vczeń iego rzecze: Oto Pánie/ iákoś roskazał/ przyprowádźiłem lwicę związáną. Chcąc zás vpokorzyć vmysł iego Stárzec/ áby sie nie wynosił w myślách swoich Vczeń iego/ rzecze mu: Jákoś ty bez rozumny iest/ tákeś też y tę bezrozumną bestią przyprowádźił: rozwiąży tedy/ y puść ią/ áby poszłá ná mieysce swoie.

28. Niektory z Swiętych Stárcow/ posłał Vczniá swego náczerpáć wody. A nie bliżu byłá studnia od cele iego. Zápomniał zás wźiąć z sobą sznurá Vczeń iego/ ktorymby náczerpał wody. A gdy przyszedł do studnie/ záfrásował sie wielce / iż dáleko byłá celá ich: coby czynił/ gdźieby sie obroćił / nie wiedźiał; nieśmiał bowiem do cele wroćić sie bez wody. A ták frásobliwy bárdzo rzućił sie ná modlitwę / z płáczem mowiąc: *Pánie zmiłuy sie nádemną, według wielkiego miłosier-*

łośierdźia twego, ktoryś ſtworzył niebo y źiemię, morze y wßytko co ná nich ieſt: ktoryś vczynił cudá wielkie ſam, zmiłuy ſie náde mna, dla ſługi twoiego, ktory mnie poſłał. A gdy powſtał z modlitwy/ záwołał/ mowiąc: O ſtudnio/ ſtudnio! ſługá Chryſtuſow poſłał mnie/ ábym náczerpał wody. Záraz tedy podnioſłá ſie wodá/ w gorę áż do kroncá ſtudnie: y gdy nápełnił kągiewkę ſwoię Brát/ odßedł wychwaláiąc potęgę Páná Zbáwićielá; wodá záś ſtudzienna wroćiłá ſie ná mieyſce ſwoie.

29. Był niektory Brát w Klaßtorze imieniem Eulálius/ wielce łáſką pokory ozdobiony. Gdy tedy co/ iáko zwykło/ nágánnego vczynili Bráćia niedbálßi/ wymawiáiąc winy ſwoie/ ná przerzeczonego Brátá/ że był winien/ ſkłodáli. A gdy go ſtrofowáli ſtárßi Bráćia/ nie zápierał ſie; ále vpadał ná ziemię/ czyniąc im pokłon/ mowił iże zgrzeßył/ y niedbále zrobił. Gdy záś znowu y często obwiniáli go/ á według vſtáwy Zakonney dwoydniowy/ álbo trzydniowy poſt iemu náznáczono; on wßytko ćierpliwie znośił. Nie wiedząc záś Bráćia/ żeby to wßytko dla cnoty pokory ćierpliwie znośił; zßedßy ſie ſpolnie/ á zwłaßczá ſtárßi Bráćia/ do Oycá Klaßtoru/ rzekli: Vważ Oycze/ coby czynić! długoż bowiem możemy znośić niedbálſtwá y ßkody/ ktore Brát on Eulali czyni w Klaßtorze? iuż práwie wßytkie naczynia/ y ſprzęty Kláßtorne pokrußone ſą/ y znißczone przez niedbálſtwo iego. Iákoż go tedy znośić tákiego? Odpowiedáiąc Oyćiec Klaßtoru/ rzecze: Tym czáſem kilká dni znieśmy Brátá/ á potym rozporządziemy z nim/ co należy vczynić. To mowiąc/ roſpuśćił Bráći. Wßedßy záś do celki/ vpadł ná modlitwie/ proßąc miłośierdźia Páńſkiego/ áby mu obiáwić raczył; coby rozporządźić/ y poſtánowić miał/ o wſpomnionym częſto Bráćie. Tedy mu obiáwiono ieſt/ coby miał czynić. Zwoławßy tedy wßytkich Bráći Opát/ rzekł im: Wierzćie mi Bráćia/ iż wolę bárdziey rogożkę Brátá Eulálego/ w pokorze y ćierpliwośći iego; niż wßytkich vczynnośći/ tych zgołá/ ktorzy mrucząc w ſercách ſwoich/ prácuią w Klaßtorze. Zeby wam záś pokazał Pan/ iáką záſługę ma tenże Brát v Bogá; roſkázuię wam/ áby mi przynieśione były rogożki wßytkich Bráći: ktore gdy znieśiono/ roſkazał nápalić ogien/ y wrzućił wen wßytkich Bráći rogożki: ktore záraz ſpalone ſą/ oprocz rogożki Brátá Eulálego/ ktora cała ználázła ſie/ y nie ieſt ſpalona. Co gdy obaczyli wßyſcy Bráćia/ przelękli ſie wielce; y vpadßy ná ziemię/ odpuſzczenia/ y przebaczenia od Chryſtuſá Páná żebráli: á pochwały czyniąc/ dziwowáli ſie bárdzo ćierpliwośći y pokorze Brata Eulalego. Od tego tedy czáſu czćili go y wielbili/ iáko iednego z wielkich Oycow; ále tych vczćiwośći y pochwał nie mogł znośić Brát Eulali/ mowiąc: Biádáß mnie nießczęśliwemu/ iżem ſtráćił pokorę moię: ktorą przez ták długi czás ználeść/ zá rátunkiem y pomocą Chryſtuſá Páná/ vśiłowałem. Powſtawßy tedy w nocy/ wyßedł z Klaßtorá/ y vćiekł ná puſzczą: gdźieby go nikt nie poznał/ y tám w iáſkini mießkał. Niechćiał bowiem doczeſney ludzkiey pochwały; ále niebieſką y wieczną chwałę od Zbáwićielá náßego Chryſtuſá/ w przyßłym wieku prágnął odebráć.

30. Błogosłáwionego Opátá Anáſtázego chwalebną pokorę/ y ćierpliwośći cnotę/ należy/ żebyśmy vználi: ábyśmy cudowną wſpániáłość/ y vſpokoienie duße iego vważáiąc/ náśladowáli przykłádu. Ten tedy Anáſtázius/ miał księgę ná párgáminie bárdzo dobrym nápiſáną/ ktorą ośmnaśćie ßácowano czerwonych: wßytek bowiem ſtáry y nowy teſtáment wypiſány záwierałá. Gdy záś niektory Brát przyßedł do niego w náwiedźiny/ obaczył w komorze iego księgę: y z chćiwośći vkradł ią/ y poßedł. Przerzeczony tedy Opát Anáſtázy/ gdy ßukał tegoż dniá dla czytánia księgi ſwoiey/ á nie ználaſł; vznał iż Brát on vkradł ią/ á niechćiał poſłáć zá nim/ áni mu ſie vpomnieć; żeby po krádźieży/ y krzywoprzyśięſtwá nie záchodziły. Poßedßy záś Brát on/ do tego/ ktore w bliſkośći było/ miáſtá; chćiał ſprzedáć księgę onę/ y cenił ią zá ßeſnaśćie czerwonych. Rzecze mu ten/ ktory kupić chćiał: Day mi księgę/ ábym mogł doświadczyć/ iezeli ſie tego ſtoi. Dał mu tedy księgę/ áby iey ſprobował. Záraz tedy Brát on z ową księgą poßedł do Swiętego Anáſtázego/ y rzekł mu:

Chćiey vważyć Oycze / kśięgę tę / y oſzácowáć ią / ieżeli wáży ſześnaśćie czerwonych: gdyż ták wiele chce / ktory ią przedáie. Rzekł tedy Opát Anáſtázy: iż dobra ieſt kśięgá / y ſtoi ſie tego. Powroćiwſzy záś / ktory ią kupić prágnął / rzekł przedáiącemu: Oto weźmiy cenę / gdyżem pokazał kśięgę Opátowi Anáſtázemu / y rzekł mi: iż dobra ieſt kśięgá / y ſtoi ſie tego. Spytał záś Brát on / ieżeli Błogosłáwiony Anáſtázy nie rzekł nic inſzego. Ktoremu odpowiedáiąc ow / rzecze: Wierz że mi / iż nic cále nie rzekł mi inſzego. To vſłyſzawſzy Brát on / rzekł mu: Iużem ſie rozmyślił Bráćie / y niechcę ſprzedáć kśięgi moiey: ſkruſzony bowiem ná ſercu / ſkwápliwie pobiegł do Oycá Anáſtázego / y rzućił ſie ná źiemię do nog iego / y prośił z płaczem / y łzámi / żáluiąc zá to; áby odebrał kśięgę ſwoię / ále nie vſłuchał go Opát / mowiąc: Idź w pokoiu Bráćie: oto iuż z wolą moią miey tę kśięgę. A ow nieprzeſtawał z płaczem prośić go / mowiąc: Iż ieżeli nie przyimieſz kśięgi Pánie Oycze / żadnym ſpoſobem nie vſpokoi ſie duſzá moiá. Potym on odebrał kśięgę ſwoię; gdyż y on Brát zoſtał ſie v Błogosłáwionego Anáſtázego w komorce iego / áż doſkonczenia żywotá ſwego.

UMARTWIENIE UST.

31. BYł niektory Puſtelnik / Pior imieniem / z ſtárodawnych Oycow: ktorego Błogosłáwiony Antoni młodźieniaſzkiem ieſzcze / w świętym poſtánowieniu Zakonnym wyćwiczył: á przemieſzkał v Błogosłáwionego Antoniego czáſu nie wiele. A gdy miał dwádźieśćiá y pięć lat / odſzedł ná inſze ſkryte puſtyni mieyſce; áby w oſobnośći żył / czego też chćiał: y pozwolił Błogosłáwiony Antoni. A rzekł mu Swięty Antoni: Idź Pior / y mieſzkay gdźie zechceſz: á kiedyć dla iákiey ſłuszney przyczyny obiáwi Pan / przyidźieſz do mnie. Gdy tedy przyſzedł tenże Pior / ná mieyſce / ktore leży miedzy Nitrią / y puſtynią Scytu; wykopał ſtudnię / myśląc ſam w ſobie: iż iákokolwiek wodę znaydę / ná tákiey przeſtawáć mi potrzebá: co ſie też yſtáło / ná pomnożenie záſług iego / z tey przyczyny: ták bowiem ſłona y gorzka nálázłá ſie wodá / iż kiedy kto náwiedźić go przychodźił / w ſwoim naczyniu / wody ſobie przynośił. A przemieſzkał ná onym mieyſcu lat trzydźieśći. Mowili mu tedy Bráćia / áby wyſzedł z tego tám mieyſcá dla gorzkośći wody; á le ow im rzekł: ieżeli gorzkośći y prace chroniemy ſie powśćiągliwośći / á chcemy ná tym świećie mieć vſpokoienie; po ſkonie żyćia teg / nieodbierzemy wiecznych onych / y prawdźiwie dobr ſłodkich: áni záżywáć będźiemy nieſkonczonych owych Ráiu błogosłáwionego roſkoſzy. Mowili tedy Bráćia / iż tylko iednego podpłomyczká / y pięći oliwek zá pokarm záżywał / y to przechodząc ſie po dworze.

UMARTWIENIE OCZU OD SWOICH.

32. Y To też twierdźili o nim wielu Swiętych Oycow: iż przez trzydźieśći y wiecey lat / iáko wyſzedł z domu Rodźicow ſwoich / nie możono go nigdy ſkłonić / choć też y o śmierći rodźicow powiádano; áby był poſzedł ználeść / y náwiedźić przyiaćioł. Iednákże Sioſtrá iego będąc wdową / máiąc dwoch ſynow iuż młodźieniaſzkow / poſłálá ich ná puſtynią ſzukáć Brátá ſwego Pior: ktorzy gdy rożne obeſzli Klaſztory ſzukáiąc go / ledwo wżdy nálaźſzy / rzekli do niego: My ſynowie śioſtry twoiey ieſteśmy / ktora wielkim vprágnieniem życzy ſobie obaczyć ćie przedześćiem ſwoim. Ale ow nie dał mieyſcá proźbie ich. Poſzli tedy młodźieniaſzkowie do Męzá Bożego / Błogosłáwionego Antoniego / opowiedáiąc mu / dla iákiey przyczyny przyſzli. Poſłał zátym Błogosłáwiony Antoni / y wezwał go do śiebie / y rzekł mu: Czemu Bráćie przez ták długi czás nie przyſzedłeś do mnie? ktory odpowiedáiąc / rzecze mu: Roſkazałeś mi naybłogosłáwienſzy Oycze / ábym gdyby mi przez iáko przyczynę obiáwił Pan / przyſzedł do ćiebie; á oto áż dotąd nie ieſt mi obiáwiono. Rzekł mu Błogosłáwiony Antoni: Idź áby ćie obaczyłá śioſtrá twoiá. Tedy wźiąwſzy z ſobą drugiego Zakonniká / poſzedł ná mieyſce domu śioſtry ſwoiey: á zátrzymawſzy ſie z dworu podle wrot podworza / záwárſzy oczy / áby nie obaczył śioſtry ſwoiey / ſtał. Owá tedy przyſzedſzy vpádłá do nog iego / z wielkiey bowiem rádośći omdlálá. Rzecze

iey

iey Pior: Oto ia ieſtem Pior brát twoy/ nápátrz ze ſie mnie tedy/ ile chceß: á potym záraz/ wroćił ſie ná puſtynią do celki ſwoiey. To záś vczynił dla náuki Zakonnych / áby im nie dawáno pozwolenia; gdyby ſie im podobáło náwiedzáć rodzicow/ lub pokrewnych ſwoich.

33. Opát tákze Jan/ ktory przemießkiwał ná gorze Kálámus/ miał śioſtrę/ ktora z dźiecińſtwá w świętym poſtánowieniu mießkáłá: oná bowiem wyćwiczyłá/ y náuczyłá brátá ſwe(go)/ tegoz Opátá Janá/ áby opuśćił prozności świátá te(go)/ y wſtąpił do Klaßtoru. A gdy zoſtał Zakonnikiem / przez dwádźieśćiá y cztery lat/ nie wyßedł z Klaßtorá / áni náwiedźił śioſtry ſwoiey: á owá zbytecznie prágnełá widźieć go; gdyż cżęſto piſywáłá/ y poſyłáłá do niego liſty/ y prośiłá/ áby przed wyśćiem iey z tego ćiáłá/ przyßedł do niey; zeby ſie w miłośći Chryſtuſowey/ z obecnośći ſwoiey vćießyli. Ale on wymawiał ſie / y niechćiał z Klaßtoru wyniść. Wielebná záś ſłużebnicá Boſka / y śioſtrá iego / znowu nápiſáłá do niego / mowiąc: iż ieżeli niezechceß przyść do mnie/ toć mnie należy ábym przyßłá do ćiebie; żebym po ták długim czáśie/ záſłużyłá pokłonić ſie świętey miłośći twoiey. To gdy vſłyßał przerzeczony Jan/ záfráſował ſie wielce/ y myślał ſam w ſobie/ mowiąc: iż ieżeli dopußczę / áby do mnie przyßłá śioſtrá moiá; ná potym da ſie wolność / żeby y inßi pokrewni/ y bliſcy náßi przychodźili náwiedzáć mnie: á ták vſtánowił v śiebie/ áby rácżey ſam poßedł y náwiedźił śioſtrę ſwoię; wźiął też z ſobą dwoch inßych Bráći z Klaßtorá. A gdy przyßedł do forty Klaßtoru Sioſtry ſwoiey / záwołał/ mowiąc: Błogoſławćie/ y vſłyßćie Pielgrzymow. Wyßłá tedy Sioſtrá iego z inßą ſługą Bożą / y otworzyłá fortę / á naymniey nie poznáłá Brátá ſwego; on záś poznał Sioſtrę ſwoię / ále nie rzekł ſłowá / żeby go ſnadź nie poznáłá z głoſu. Zakonnicy záś / ktorzy byli z nim / rzekli do niey. Prośiemy ćie Pánno Mátko/ ábyś kazáłá nam dáć wody nápić ſie / gdyż w drodze ſprácowáni ieſteśmy. Gdy tedy wźięli y nápili ſie/ vczyniwßy modlitwę/ y dźięki dáiąc Bogu / odeßli/ y powroćili do Klaßtoru ſwego. Po niektorych tedy znowu dniách/ piſáłá do niego śioſtrá iego / áby przyßedł; y obaczyłá go przed ześćiem ſwoim / y modlitwę żeby vczynił w Klaßtorze iey. Tedy on odpiſał iey/ y poſłał liſt przez Zakonniká Klaßtoru ſwego / mowiąc: iż zá ſpráwą łáſki Chryſtuſowey tam przyßedł do ćiebie/ á żaden mnie nie poznał; tyś záś wyßłá do nas / y dáłáś mi wody / y wźiąłem z ręku twoich/ y piłem/ á dźięki vczyniwßy Pánu/ wroćiłem ſie do Klaßtorá. Nieyże tedy doſyć/ żeś mnie/ widźiáłá / y nie bądź mi ná potym przykra; ále ſie modl nieprzeſtánnie zá mnię do Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá.

34. Ależ też y inßy niektory Zakonnik poßedł do śioſtry ſwoiey/ áby ią náwiedźił; ſłyßał bowiem/ iż chorowáłá w Klaßtorze. A byłá oná ſłużebnicá Boſka/ wſławiona w świętym pomießkániu: á ták nie zezwoliłá oná przyiąć y widźieć brátá ſwego / żeby z przyczyny iey / nie wchodźił do Klaßtorá białychgłow; ále wſkazáłá do niego / mowiąc: Jdź/ Pánie Bráćie / y modl ſie zá mnie; zá pozwoleniem bowiem łáſki Bogá y Zbáwićielá náßego / obaczę ćie w przyßłym wieku / w Krolestwie Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá.

35. Tákże o Opáćie Bogdanie/ należy nam cnot przykłády podáć. Ten tedy Błogoſłáwiony Bogdán / Vczniem był Świętego Páchomiego / Mężá z Świętych Oycow; ktory był Oycem niezliczoney wielkośći Zakonnikow/ y wielu Klaßtorow ſtárßym/ kráiu Tebáidy. Wßytkiemi bowiem świątobliwośći cnotámi świecąc/ y Proroctwá łáſkę v Páná wyſłużył: gdyż wiele przyßłych rzeczy obiáwił mu Pan. Niektorego záś czáśu pomienionego Bogdáná / álbo Teodorá/ śioſtrá rodzona/ przyßłá do Klaßtoru/ w ktorym tenże Błogoſłáwiony Bogdán mießkał; áby obaczyłá po długim czáśie rodzonego ſwego. A gdy mu opowiedźiáno o śioſtry iego przyśćiu / poſłał záraz dwoch Zakonnikow / ktorzy ſtrzegli przy forćie Klaßtorney / y wſkazał przez nich do śioſtry ſwoiey / mowiąc: Oto śioſtro vſłyßáłáś/ y vznáłaś/ że żyię; nie żal ſie/ iżeś mnie nie widźiáłá/ ále rácżey vważ prozność y nieſtáteczność tego świátá / á obroć ſerce twoie / y chwyć ſie świątobliwego żyćia poſtánowienia; ábyś mogłá przyść do wiecznego żywo-

go żywotá / y do niebieskich dobr / ktore zgotował kocháiącym siebie Pan / y czyniącym przykazánie iego. Postánowże tedy v siebie / iż to iest sámá prawdziwa y pewna nádzieiá; áby człowiek czynił przykazánie Boże / áby zásłużył człowiek przyść do chwalebnych / y wiecznych obietnic Páná Zbáwićielá nászego Chrystusá. To zás gdy oná vsłyszáłá / záraz skruszyłá się ná sercu / y łzy toczyłá w obecności Páńskiey: á prędko potym wstąpiłá do Klásztoru Pánien służebnic Bożych / ktory woneyże wsi zbudowány był: y nástępuiącego czásu / rozmnażáłá się w świętym postánowieniu Slugá Chrystusowá. To tedy vsłyszawszy Mátká ich / prosiłá Biskupow / y dáli iey listy do przerzeczonego S. Páchomiego / Oycá Klasztorow / dla syná iey. A gdy przyszłá / stánęłá w Klasztorze służebnic Bożych / y posłáłá list do Oycá Klasztoru / prosząc áby obaczyłá syná swego. Błogosławiony tedy Páchomi wezwał syná iey Bogdáná / y rzekł mu: słyszałem synu iż Mátká twoiá przyszłá dla ciebie; záczym dla listow Biskupich / ktorzy pisáli do mnie / idź / á niech cie obaczy Mátká twoiá. Rzekł mu Bogdan: Roskazáłeś mi Pánie / ábym obaczył Mátkę moię: iezeli tedy obaczę ią / po tákiey vmieiętności duchowney; obawiam się / zebym nieználazł się nágány godźien v Bogá: gdyż nalezáło mi męstwo vmysłu mego / ná przykład inszych Bráći pokázáć. Słysząc to Mátká / iż niezezwolił widźieć iey / zbytecznym affektem goráiąc ku Synowi / niechćiáłá wroćić się do domu swego / ále zostáłá się w Klásztorze Pánieńskim / mowiąc: iż iezeli się tu zostánę / często też obaczę Syná mego / kiedy miedzy inszą Bráćią wynidźie / dla potrzebnych Klásztoru spraw: á ták y náuką y nápomnieniem iego postąpić mogę w świętym żyćiu: y náuká iego duchowna / vtwierdzi serce moie / ábym zásłużyłá przyść do wiecznego pokoiu / ktory przyobiecał Pan nász JEzus Chrystus miłuiącym siebie. Wiele zás y wielmożnych przez S. Páchomiego vczynił Pan / cudow: gdyż y od diabłow opętánych / częstokroć wezwawszy Chrystusá Páná imienia / vzdrawiał: nád wielą tákże rożne niemocy ćierpiących / y páralizem záráżonych / y powietrzem ruszonych zá modlitwą iego zmiłował się Pan. *Pátrz wyżey w Zywoćie S. Páchomiego 28.*

DIABEŁ ZWYCIEZONY.

36. PRzez długi czás Błogosławiony Opát Páchomi / przećiwko naysprośnieyszym diabłow nátárczywośćiom / vtarczkę dobro czynił / iáko Rycerz prawdy: według tego / iáko też y Błogosławiony Antoni. Potym gorącemi bárdzo modły prosił Páná / żeby nie zásypiał przez niektory czás / áby ták we dnie y w nocy w czuyności zostawał; przećiwko przećiwnikom diabłom woiuiąc / pokiby ich niepowálił / y niezwyćiężył / iáko mowią w Psálmie 17. *T nieobrocę się, áż zniszczeia.* Vczynił tedy / y dárował mu Pan / prośbę iego. Niemocni bowiem y słábi są diabli / gdy ktorzy z nas cáłą wiárą / y cáłą vsilnośćią sercá / gorącym świętym prágnieniem / zá wspárćiem nas mocy Zbáwićielá nászego JEzusá Chrystusá / woiuiemy przećiwko nim. *Pátrz w Zywoćie Błogosławionego Páchomiego 20.* Powiedáli nam tedy Bráćia / o tymże przebłogosławionym Oycu Páchomim / ktory był / iákośmy rzekli / wielu Klásztorow / w kráinie Tábennensiotow Przełożony: iż częstokroć mowił Bráći: że (iáko mi świádkiem iest Pan Bog) częstokroć słyszałem nieczyste duchy diabłow przepowiádáiące miedzy sobą / o rożnych y odmiennych sztukach swoich: ktore przećiwko służącym Bogu / á naywięcey przećiwko Zákonnikom máią. Niektorzy bowiem mowieli: iż ia woynę toczę przećiwko twárdemu bárdzo człeku / á ilekroć zápuszczam mu przewrotne myśli; on záraz powstáie / y vpada ná modlitwę / z płáczem żebrząc / áby mu dány był rátunek Boski. Ja zás kiedy on niewstáie / z wielkim zásromocenięm wychodzę. Potym inszy diabeł mowił: Ja temu / ktorego pilnuię / gdy zárzucam myśli do sercá / zezwala / y przyimuie / y wypełnia one. Często bowiem do zápalenia się w gniewie przywodzę go / y sprzeczek swarliwych / y do niedbáłey modlitwy / y do zásypiánia w Psálmach; á niesprzećiwia mi się. Dla cze° Bráćia moi naymilsi / záwsze náleży / abyśćie strzegli zmysłu y vmysłu wászego / wzywáiąc imienia Paná nászego JEzusá Chrystusá: y żebyśćie według przykazánia Bożego żyli / ták w modlitwach / iáko też w śpiewániu; według tego / co Apostoł mowi: *pilnuiąc modlitwy, y czuiąc ná*

 niey.

miey. A ták w skruszeniu / y boiáźni sercá czuiącym / niezmogą nam szkodźić przećiwnicy / y nayśprosnieyszi diabli. Sam záś Błogosłáwiony Oyćiec Páchomi náuczał Bráći / áby záwsze pámiętnemi byli słowá Bożego / ná zbáwienie dusz swoich. Potym záś odchodźił káżdy z Bráći do cel swoich / robiąc ręczną robotę / y rozmyśláiąc / czego sie z Pismá Swiętego náuczyli. Niepodobna było bowiem / áby v nich kto wymowił prożne słowo; ále tylko to / czego sie z Pismá S. náuczyli / miedzy sobą rozmawiáiąc / y wykłádáiąc rozdźiały Pismá: ktoreby w boiáźni Boskiey vtwierdzáły / y dusze ich oświecáły.

PROZNA MOWA.

57. Był niektory Mąż wielki z Swiętych Stárcow / ktoremu táko łáske dárował Chrystus zá oświeceniem Duchá S. / że widywał czego inśi niewidźieli. Powiedáli tedy Swięći Stárcowie / iż niekiedy wiele Bráći záśiádło / y spolnie rozmawiáli miedzy sobą / y przytaczáli z Pismá Swiętego / co do zbáwienia należáło duszę. Stali záś koło nich Swięći Aniołowie / ráduiąc sie wesoło twarzą vważáiąc; ćieszyli sie / bowiem z słow Páńskich. Kiedy záś cokolwiek inszego miedzy sobą mowili / ráraz Swięći Aniołowie odstępowáli dáleko / obrusźáiąc sie przećiwko nim: w tym przychodźiły wieprze nayśprośnieyszi / y zará zy pełni / y táráli sie miedzy niemi: diabli bowiem w postáwie świni ćieszyli sie z niepotrzebney / y prożney mowy ich. Błogosłáwiony tedy Stárzec widząc to / odszedł do komorki swoiey / y przez cáłą noc z wielkim płáczem y nárzekániem wzdycháiąc / opłákiwał nędzności násze. Nápominał tedy Swiętych Oycow po Klásztorách / y przestrzegał Bráći / mowiąc: strzeżćie sie Bráćia wielomowstwá; y od prożnych słow ięzyk zátrzymuyćie / przez ktory zła zgubá rodźi sie duszy; á nieuznáiemy / iż przez to / y Bogu / y SS. Aniołom obmierzliwi zostáiemy. Mowi bowiem Pismo. *Przez wielomowstwo nieuchronisz sie grzechu.* Pro. 10 To bowiem słáby y czczy spráwuie vmysł / y duszę násze.

ARSENIVS.

58. Był niektory Mąż ná pustyni wielce godny / zá Teodozyusá Cesárzá tmiemiem Arsenius: ktory synow iego / to iest Arkádiusá / y Honoriusá Cesárzow / do chrztu podał. Ten tedy Arsenius prágnieniem Boskiey miłośći rospalony / opuśćiwszy świátá chwałę doczesną / vdał sie ná pustynią Scytu: áby miedzy Swiętemi Oycámi osobny y spokoyny od wszelkiego zgiełku tego świátá / wiodł żywot: żeby oddalony od powab y vćiech ćielesnych / że wszytką vmysłu vsilnośćią / zostawał przy Pánu Zbáwićielu / iáko nápisáno iest. Psal. 62. *Przylgnęłá duszá moiá do ciebie, mnie przyięłá práwicá twoiá.* Powiedáli tedy o nim Swięći Stárcowie / iż iáko ná świećie mieszkáiąc / wielce drogich szat / nád wszytkich záżywał; ták potym ná pustyni Scytu zostáiąc stárał sie / áby nád wszytkich Zakonnikow podleysze / y wzgárdliwsze miał odźienie.

STANY LVDZKIE WEWNETRZNE.

59. Powiedał też Opat Dániel / iż S. Arseni / przepowiedał Bráći / mowiąc: iákoby to od inszego słyszał; lecz ile sie zrozumieć może / on sam miał tákie widzenie. Siedźiał / práwi / niektory z stárszych zákonnikow w komorze swoiey / á nagle przyszedł głos do niego / mowiąc: Wynidź zá drzwi / á pokażeć spráwy ludzkie / y powstał / práwi / y wyszedł zá drzwi. Prowádźił go tedy y pokázał mu Murzyná czárne siekiere drwá rąbiącego / y wielki stos czyniącego: ktory kusił sie podnieść ćiężar on / ále dla wielkośći nie mogł go znieść; wrácał sie tedy / y znowu rąbał drwá insze / y przykłádał do ćiężaru onego. Znowu záś pokázał mu drugiego człeká stoiącego nád iezioręm / czerpáiącego wodę z iezioră / y leiącego w naczynie; á z drugiey strony / przez dźiury wypływáłá wodá spodkiem / ná onymże mieyscu. Znowu rzekł mu: Podź zá mną / á pokażęć co inszego. A obaczył iákoby iáki budynek Kośćiołá / á dwoch śiedzących ná koniách / niosących ná rámionách swoich obudwoch / drewno iedno: to iest żerdź długą / chcąc spolnie wnieść we drzwi Kośćiołá onego; á nie pozwaláłá im żerdź / ktorą ná przećiw nieśli: gdyż nie vniżał sie ieden drugiemu / ále sprzecżáli sie obá / rázem wnieść chcąc; iednákże nieprzemogli / iż sie nieuniżył ieden z nich / áby drugiemu dał mieysce. Przełożył im tedy to widzenie / mowiąc: Ci ktorzy drewno noszą / są ći / co

maią

máią lárzmo świete Zakonne; ále ſámych śiebie vſpráwiedliwiáiąc w ſercách ſwoich/ z wynioſłośćią/ hárdośćią/ nieuniżáią ſie zobopolnie: niechcą bowiem chodźić wvpokorzeniu/ po drodze Páná zbáwićielá náſzego JEzuſá Chryſtuſá / ktory rzekł/ Matth. 11. *Vczćie ſie ode mnie, żem ieſt ćichy y pokornego ſercá, á z naydźiećie odpoczynek duſzom wáſzym*. Dlatego też dla hárdośći ſercá ſwego/ zoſtáli przedrzwiámi z kroleſtwá Krolá niebieſkiego Chryſtuſá wyrzuceni. Ktorzy zás robáli drwá / á do ćiężáru ieſzcze przydawáli; ſą ludźie / ktorzy obćiążeni wielą grzechow / á nád ćiężar zbrodni ſwoich przydáią záwſze inſzych zbrodni: ktorym należáło ráczey/áby pokutę czynili zá pierwſze grzechy; á oni zániedbywáiąc popráwy/złośći grzechow pierwſzych/ wiecey ieſzcze przedáią nád pierwſze grzechy. Ow zás/ ktory z ieźiorá czerpał wodę/ ieſt człowiek/ ktory niektore dobre rzeczy ſpráwuie; ále że ieſzcze wiecey złych przez grzechy robi/ dlatego też giną y niſzczeią / choć też dobre vczynki ktore czyni. Należy tedy człowiekowi / táko mowi Apoſtoł/ Philip. 2. *zboiáźnią y ſtráchem zbáwienie ſwoie ſpráwowáć.*

WONNOSC SWIATOWA

40. POwiedał też Opat Dániel o Arſenim Opáćie/ iż gdy robił koſzyki z pálmowego liśćia/ nálewał wody námiednice / áby ſie zmoczyły pálmy: á gdy troćiłá nieczyſta wodá ſmrodem / niepozwalał/ áby inſzą wodę odmieniano; ále do owey ſmrodliwey / inſzey przydawał wody/ áby záwſze śmierdźiáłá. Pytáli go tedy Bráćia/ mowiąc: Czemu niepozwalaſz Oycze / áby odmieniáno wodę / ále brzydkim ſmrodem wſzytká komorká twoiá ieſt nápełniona? Odpowiedáiąc zás Błogoſłáwiony Stárzec / rzecze: Iż dla zapachow/ y pizmá / y inſzych roznych/ktorych w świeckim pomieſzkániu bez przeſtánku vżywalem; należy mi teraz puki w tym ćiele ieſtem/ znośić tákowy ſmrod/ zá wdźięczne bárdzo one wonnośći; áby mnie w dźień ſądu/ od owey piekłá niewymowney ſmrodliwośći wybáwił Pan: á z onym bogaczem/ ktory ſie bánkietował ná tym świećie roſkoſznie y páńſko. Lucæ 16. niepotępiał duſze moiey.

PISMO SWIETE.

41. NIektory z Bráći rzekł Błogoſłáwionemu Arſeniemu: Oto Błogoſłáwiony Oycze/ chcę rozmyśláć z Piſmá Swietego/ czegom ſie náuczył/ á nieczuię w ſercu moim; gdyż nie poymuię rozumienia Boſkiego Piſmá / dla czego też troſkliwa ieſt duſzá moiá: Odpowiedáiąc zás Błogoſłáwiony Arſeni / rzecze: Potrzebác ſynu bez przeſtánku rozmyśláć ſłowá Páńſkie: ſłyſzałem bowiem/ iż powiedźiał Błogoſłáwiony Opát Pemen/ y wielu inſzych Swiętych Oycow; że záklinácze owi/ ktorzy węzow záklináć zwykli/ nierozumieią ſámi ſłow onych ktore mowią/ ále węże ſłyſząc/ rozumieią władzą ſłow onych/ y vćiſzáią ſie/ y onym ſie poddáią. Ták też y my czynimy: lubo ábowiem nie możemy zrozumieć Boſkiego Piſmá mocy; iednákże diabli ſłucháiący/ Boſkiego ſłowá mocą przeſtráſzeni zoſtáią / y odegnáni vćiekáią od nas/ nieznáiąc ſłow Duchá S. ktore przez ſługi ſwoie Proroki/ y Apoſtoły/ wymowił.

SWIADECTWO OSKARZENIE.

42. NIektorego czáſu / gdy w ſąśiedztwie Błogoſłáwionego Makárego mężoboyſtwo było popełnione / á ná niektorego niewinnego człeká zbrodnię popełnioną wkłádáno; potwarzſzy ſie ow/ ktory potwarz ćierpiał / vćiekł do celki Błogoſłáwionego Mákárego: przybiegli też y owi/ ktorzy nań náſtepowáli/ y wiązáli go / mowiąc: iż o ich niebeſpieczenſtwo ſzło/ ieżeliby niepoimáli/ y práwu nie oddáli mężoboyce. Ow zás/ ktoremu zbrodnię zádawáno / z przyśięgą twierdźił / że winien nie był krwi oney. A gdy długo z obudwu ſtron vćieránie było / pytał Swięty Mákáry/ gdźieby pogrzebiony był ow/ iáko mowili / zábity: á gdy mu pokazáli mieyſce/ poſzedł z nimi do grobu / y tám poklęknowſzy / wzywáiąc Chryſtuſowego imienia/ rzecze do tych/ co przytomni byli: Teraz Pan pokaże / ieżeli prawdźiwie ten winny ieſt/ ná ktorego náſtepuiećie; á podnioſzſzy głos po imieniu záwołał vmárłego. Gdy mu tedy z grobu záwołány odpowiedźiał: rzecze do niego Swięty Mákáry: Przez

Hhh 2 wiárę

wiáre Chrystusá obowiezuie ćie/ abyś teraz powiedźiał/ ieżeliś od tego człeká/ ktorego o ćie potwarzáią/ zábity iest. Tedy on głośno z grobu odpowiedźiał/ mowiąc: iż niebył od niego zábity. A gdy z trzetwieli wszyscy ná źiemię vpádli/ y do nog sie iego czołgáiąc/ prośić go poczęli/ áby go spytał/ od kogo był zábity. Tedy Mąż Swięty rzecze: Ja o to niespytám: dosyć mi bowiem/ áby był vwolniony niewinny; á nie iest rzecz moiá/ żeby winny był wydány: podobno bowiem ieszcze sie skruszy zá grzech/ ktory popełnił/ y pokutowáć będźie/ áby zbáwiona byłá duszá iego. *Ten y po nim dwá idące przykłády są w Zywoćie B. Mákárego Egipciáná v Rufiná R. 28. 29.*

POWSCIĄGLIWOSC.

43. PRzykład o S. Mákárym tu położony/ iáko sie gronem od niego posłánym/ wszyscy Pustelnicy iego/ dáleko od siebie mieszkáiący obesłáli; iest wyżey w Zywoćie S. Mákárego młodszego. Pátrz w Części pierwszey/ Księdze czwártey/ v Rufiná w Rozdźiale/ abo liczbie XXIX.

MODLITWY PRZESZKODY.

44. WSzytek ten rozdźiał/ ábo liczbá/ iest wyżey w Zywoćie tegoż S. Mákárego ná pomienionym mieyscu słowo w słowo. Pátrzay támże rzeczy godney czytánia/ y vwagi.

POST ZAKONNY.

45. NIektory Brát spytał sie Opátá Swiętego/ iákoby w celi swoiey żyć miał? ktoremu on odpowiedáiąc/ rzekł: Jedz chleb twoy z solą y wodą/ á nie będźiesz miał potrzeby wárzyć czego/ ábo dáleko odchodźić.

46. Spytány Opát Pemen/ iákoby należáło pośćić? odpowiedźiał: Ja chcę áby Zákonnik ták codźień máło był iedzący/ żeby sie nie násyćił; gdyż dwoydniowy/ ábo trzydniowy post/ prożney chwale służy. A to wszytko rostrząsnęli Swięći Oycowie y ználeźli; iż dobra rzecz iest codźień pośćić/ á máło ieść/ áby mogł y codźień łáknąć. A ták te krolewską drogę/ lekką nam bydź pokazáli.

47. Opát Sylwan/ gdy z Vczniem swoim Zácháryaszem/ do niektorego klasztoru przyszedł/ nim wyszli/ dáli im zakonnicy ieść trochę. Gdy tedy wyszli/ ználasł Vczeń iego wodę/ y chćiał pić. Ktoremu Opat Silwán: Zácharia/ dźiś post iest. A on rzekł: Jzáliż my dźiś nie iedli Oycze? J rzekł mu Stárzec: on pokarm miłości był synu; my záś post nász chowaymy.

GOSCINNOSC.

48 NJektory z Bráci/ z Pánsko do Opátá Jozefá poszli/ aby go spytáli/ o przyimowániu Bráci; ieżeliby godźiło sie z niemi onego czásu/ ábo poufáłośći záżyć/ ábo wesołośći? A on nim go spytáli/ rzecze Vczniowi swemu: Co vczynię mom dźiś Synu/ niedźiwuy sie; y postáwił dwá stołki tym/ ktorzy przyszli/ y rzekł im: śiedźćie. J posádźił iednego po práwey swoiey/ á drugiego po lewey: á wszedszy do komorki swoiey/ wdźiał ná sie odźienie podárte/ y wyszedszy/ przeszedł miedzy nie: á znowu wszedszy/ wdźiał insze lepsze/ ktorego záżywáć zwykł był we dni święte/ y wyszedł potym do nich. Znowu ieszcze wszedszy w powszednie odźienie swoie odźiany/ przyszedł y śiadł miedzy niemi. A owi zádumieli sie y zádźiwili nád vczynkiem tákim. Rzecze im Stárzec: widźieliśćie com vczynił? A gdy skinęli/ rzecze im: A cożem vczynił? Odpowiedzą mu: náprzod odźienia złego záżyłeś/ á potym inszego lepszego. J rzecze im: Jzálim sie odmienił z owego niepoczesnego/ ábo z tego lepszego? Rzekę mu: nie. Ktory Stárzec rzecze: Jeżeli tedy ia tenże iestem w obudwuch odźieniach y nie odmieniłem sie; y iáko ono pierwsze nieuszkodźiło mnie/ ták áni powtorne nieodmieniło: toć tedy ták powinniśmy czynić gdy przychodzą Bráćia/ ábyśmy kiedy są obecni z poufáłośćią y rádośćią przyimowáli ich; kiedy záś sámi iesteśmy/ potrzebá żeby smutek y powśćiągliwość przemieszkiwáłá w nas. Oni tedy vsłyszawszy co w sercu swoim mieli/ nim go spytáli/ wychwálili Bogá/ y weseli odeszli.

SYTOSC.

49. POwiedźiał ieden z Oycow: iż znayduie sie ieden człowiek siłę iedzący/ á ieszcze łáknący/ zátrzymuiąc sie żeby nie był násycony: drugi záś máło ie/ á do sytośći. Ktory tedy siłę ie/ á ieszcze

łaknąc wstrzymywą sie/ większą zasługę ma/ niż on/ ktory mało ie/ á do sytośći.

50. Powiedział niektory Stárzec: nie iedz tego/ czegobyć sie kiedy chćiáło; iedząc záś coć od Páná posłáno iest/ dźięki oddáy bez przestánku.

APPETIT.

51. O Niektorym Stárcu powiádáli Bráćia/ iż záchćiáło mu sie ogorká: ktory gdy przyniosł/ záwiesił go przed oczymá swemi; ázeby zwyćiężony nie był od chući / niektnął sie go; ále owszem czynił pokutę / karząc śiebie sámego o to/ że mu sie go záchćiáło.

SMAK.

52. NIektory z Stárszych záchorowáł/ y przez wiele dni/ niemogł żadnego pokármu przyiąć. Przymuśił go tedy Vczeń iego/ mowiąc: Iezeli każesz Oycze/ vczynięć trochę plácká; á ták zezwolił ná to / vczynił. Miał záś naczynko máłe z miodem/ y drugie podobne temuż z oleiem/ z náśienia lniánego wyćiśnionym; á był smrodliwy/ y ná żadną inną rzecz niezgodził sie/ tylko snadź do świecenia. Brát záś omyliwszy sie / wlał go do pokármu Stárcowi / rozumieiąc że miodu wlał: á gdy skosztował Stárzec/ nic nie rzekł/ ále milcząc iadł. Po trzeći raz potym gdy mu dawał/ rzekł nie mogę ieść Synu: On záś iákoby chcąc záchćieć go/ rzecze: oto Oycze dobre to ſo rzeczy / y ieść będę: á ták skosztował/ y vznał spráwę/ ktorą zrobił / vpadł ná twarz mowiąc: Ziádáſz mnie Oycze/ iżem ćie zábił: ten grzech włożyłeś ná mnię / żeś niepowiedział. Rzecze mu Stárzec: Nietroszcz sie synu dlatego; ábowiem gdyby był chćiał Bog / żebym iadł rzecz dobrą/ wlałbyś ty był miodu / á nie tego/ coś wlał.

OBZARSTWO.

53. RZekł Opát Pemen: Gdyby był Nábuzárdán Xiążę Kucharzow nieprzyszedł do Ieruzalem/ Kośćioł Páński nieżgorzałby był ogniem. To záś iest: iż / gdyby chćiwość obżárstwá do duszę nieprzyszłá; zmysł ludzki niezápalałby sie nátárczywośćią diabłá.

54. Opát Mákáry/ ilekroć z Bráćią w miłośći pośiłek odbierał/ to w swoim sercu postánawiał; żeby ile winá kieliszkow podánych wypiłby/ tyle dni/ nawet y sámey wody/ niemiał kosztowáć bynamniey. Gdy mu tedy Bráćia winá podawáli/ z weselem pił/ áby potym prágnieniem sie dręczył. Czego gdy Vczeń iego doszedł/ wyiáwiwszy Stárcá postánowienie; żeby mu winá niedawáno/ poprzysiegał; pokázuiąc iż mu to męką było ráczey / nie napoiem.

OSOBNY POST, OSOBKI.

55. GDy sie zgromádźili w Kośćiele pod czás vroczystośći / á wszyscy Zakonnicy iedli/ ieden posługuiącym rzecze: iż ia nic wárzonego nie iem/ soli mi każ przynieść. Ktore słowo służący vsłyszawszy/ głosem ná ostuch inszych/ drugiemu roskázał / mowiąc: iż ten Brat nic wárzonego nie ie/ przynieś mu trochę soli. Tedy Błogosłáwiony Bogdán rzecze: Należáłoć ráczey Bráćie mieśo w celi twoiey ieść / niżeli w obecnośći Bráći tákie słowo słyszeć.

PRACA.

56. NIektory pielgrzymuiący Brát / przyszedł do Opátá Silwáná ná gorze Siná / y obaczył/ że Bráćia robili/ y rzekł im: czemu zárabiaćie stráwę / ktora ginie; *Mária bowiem dobra czastkę obrałá.* Lucæ 10. Tedy Stárzec rzecze Vczniowi swemu Zácháriј: day mu kśięgę / żeby czytał: á wprowádź go do celki/ w ktorey nic niemász. Godźiny záś dźiewiątey oglądał sie Brát on ná drogę/ iezeli snadź niezáwoła go Stárzec do iedzenia. A gdy przeszłá godźiná dźiewiąta/ przyszedł do Stárcá/ wowiąc mu: Izali dźiś nieiedli Bráćia / Oycze? A gdy to Stárzec przyznał / rzekł ow: czemużeś mnie niezáwołał? Tedy rzekł mu Opát Silwan: Ty człowiek duchowny iesteś / y nie potrzebuiesz pokármu tego: my záś iáko w ćiele będący/ potrzebę mamy ieść/ dlatego też robiemy/ á tyś dobrą cząstkę obrał. Czytasz bowiem káżdego dniá/ á niechcesz bráć pokármu ćiáłá. Co gdy vsłyszał/ począł żáłowáć/ y mowić: odpuść mi Oycze. A ták odpowiedział mu Silwán: Przeto potrzebna iest Mártá Máriey / gdyż dla Mártty / y Mágdáleny chwało.

57. Opat Ian/ mowił Brátu swemu stárszę-

Stárszemu: chćiałbym niefrásowáć sie/ iáko y Anieli niefrásuią sie/ nic nierobiąc/ ále tylko Bogá wychwaláią. A porzućiwszy płaszcz swoy/ wyszedł ná pustynią; gdźie strawiwszy tydźień/ wroćił sie do brátá swego. Gdy záś kołátał do drzwi/ á brát mu nieotwierał/ mowiąc: Ktoś ty iest? A on rzecze: Ja iestem Jan. On záś gdy nieotwiera; prośił mowiąc: Ja iestem. A niechćiał mu otworzyć/ áż rozedniáło. Ráno záś/ rzecze do niego. Człowiek iesteś/ y potrzebáć robić/ ábyś sie żywił. Tedy on porzućił sie do nog iego/ y rzekł. Odpuść mi Oycze.

MYSL BLVZNIERSKA.

58. NIektory Brát był nágábány od duchá bluźnierstwá/ y wstydźił sie powiedźieć/ á o ktorychkolwiek vsłyszał Wielkich Stárcách/ szedł do nich/ áby im oznáymił; ále iák skoro przyszedł/ znowu wstydźił sie im powiedźieć. Gdy tedy często do Opátá Pemená przychodźił/ obaczył go Stárzec myśli máiącego/ y rzecze mu: oto częstokroć przychodźisz do mnie/ máiąc myśli/ á ták znowu odchodźisz frásobliwy/ odnosząc ich z sobą: Powiedzże mi tedy Synu/ co masz. A on rzecze: w bluźnierstwie walczy ná mnie diabeł/ á wstydźiłem sie powiedźieć: y záraz iáko otworzył spráwę/ lżeysza napáść ná niego pokazáłá sie. A rzecze mu Stárzec: Niefrásuy sie Synu: kiedy tá myśl ná ćię przyidźie/ mow: Ja spráwy z tobą niemom/ bluźnierstwo twoie niech ná tobie będźie szátánie/ gdyż tey spráwy duszá moiá niechce. Jákieykolwiek záś spráwy nie zechce duszá/ nie długo trwáć będźie: á ták vzdrowiony/ Brát on odszedł.

59. Rzekł Opát Moyzesz: Przez te cztery rzeczy/ namiętność sie rodźi: przez dostátek pokármu y napoiu; przez násycenie snu; przez proznowánie y żárty: przez ozdobnych szat noszenie.

60. Rzekł Opát Pemen: iáko Cesárski giermek/ záwsze przy nim zbroyny stoi; ták y duszy przećiwko diabłu tákowemu należy bydź záwsze gotową.

61. Rzekł niektory Stárzec: iáko zárażáiące bestye/ mocnieysze ziołá/ ábo przypráwy odgániáią; ták myśli sprośne modlitwá z postem odrzucá.

62. Opát Mákáry/ gdy ná oney pustyni (gdźie sam był) przemieszkiwał/ niższa záś pełna byłá Bráći; podwieczor po drodze poglądał/ y obaczył diabłá przychodzącego w osobie człeká/ odźianego w suknią płoćienną podźiurawioną/ á w káżdey dźiurze naczynia máłe wiśiáły. A rzekł mu Stárzec: Dokąd idźiesz złośniku? odpowiedźiał mu: Idę wzruszyć Bráći tych/ ktorzy niżey zostáią. Ktoremu rzekł Stárzec: A ná coż ták wiele naczynia niesieśz z sobą? A on rzekł: smák niosę Bráći/ y dla tego ták wiele niosę/ ábym iezeli sie iedno nie spodoba/ pokazał insze: á iezeli sie one niespodobá/ ábym podał znowu insze: á iezeli bydź nie może/ tylko iedno z nich/ ktoreby sie im podobáło. A to mowiąc odszedł. Zetrwał záś Stárzec/ znowu drogi vpátruiąc/ áż by sie wroćił; gdy sie tedy wracał/ rzecze mu. Witay. Rzecze y on: Jákoż mi to słowo mowisz/ kiedy wszyscy stáli mi sie przećiwnemi/ á żaden rády moiey nie słucha. A rzecze mu Stárzec: A ták żádnego niemasz przyiaćielá? A on odpowiedźiał: Jednego mam przyiaćielá; á sam tylko zgadza sie ze mną; ilekroć mnie obaczy/ y tám y sam záraz sie obráca. A gdy o iego imię spytał sie/ rzecze: Jż Teopemptus zowie sie. On záś gdy odszedł záraz powstał Opát Mákáry/ y poszedł ná niższą pustynią. Co vsłyszawszy Bráćia/ wyszli przećiw niemu/ á káżdy spodźiewáiąc sie/ iż miał v niego zmieszkáć/ przygotował sie. Ale on spytawszy sie o celę Teopemptá/ do niego poszedł. Gdy go tedy z weselem przyiął/ y sámi tylko dwá byli/ rzecze mu Stárzec. Co sie dźieie z tobą synu? á on odpowiedźiał: zá modlitwámi twoiemi dobrze. A rzecze Stárzec: Nie biią ná ćię myśli? á on odpowie: Teraz dobrze mi sie dźieie: wstydźił sie bowiem powiedźieć. A rzekł mu Stárzec; oto ták wiele iestem lat ná puszczy/ y ludźie mnie szánuią/ y w tákim wieku będąc Stárym; á przećię mi sie náprzykrzáią myśli moie: odpowiedźiał Teopemptus. Wierz mi Oycze iż tákże y mnie czynią. Tedy Stárzec wszytkie myśli iákoby przećiw sobie walczące zmyślał/ áż mu sie wszytkiego Teopemptus wyspowiádał. Potym rzekł mu: á iákoż pośćisz? A on rzecze mu: áż do dźiewiątey. Ktoremu rzecze Stárzec: áż do wieczorá pość/ á z Ewángeliey ábo z inszego Pismá bez przestánku záwsze cokolwiek rozmy-

rozmyślay; á ilekroć przyidźie ná cię tá ka niecżysta myśl/ nigdy ná doł niepogłoday/ ále do gory; á záraz ći Pan pomocą będźie. Y ták záras odszedł Opat Mákáry/ do swoiey osobności. A znowu vpátruiąc drogę/ obaczył diabłá powracáiącego/ y spytał go: gdźie idźiesz? A on odpowiedźiał: tymże sposobem wzruszáć Brácią. A gdy sie powracał/ spytał go/ iákoby sie mieli Brácia? á on rzekł; źle/ gdyż wszyscy wieśniakámi zostáli; á co nád wszytko gorsza iest/ ten ktoregom miał przyiaćielem/ y posłusznym sobie; niewiem iákim sposobem nawroćił sie/ y wiecey nád inszych trudniejszym pokazał mi sie. A przysiągł/ że tám niemiał przystąpić/ áż po długim czásie; y to mowiąc/ odszedł.

63. Niektory Brát pytał sie pewnego Stárcá/ mowiąc: Co mam czynić Oycze/ gdyż nie mogę znośić myśli? ktoremu Stárzec rzecze/ ia w tey spráwie nigdy nágábány nie byłem. A zgorszywszy sie Brát on/ poszedł do drugiego Stárcá/ y rzekł mu: oto co mi powiedźiał on Stárzec/ zgorszyłem sie z tego/ gdyż nád przyrodzenie ludzkie powiedźiał. Rzekł mu on drugi Stárzec: Niedármoć rzekł on człowiek Boży tákie słowo. Idźże tedy/ y czyń pokutę v niego/ ábyć powiedźiał rozumienie słowá onego. Wroćiwszy sie tedy Brát/ przyszedł do Stárcá/ y począł mu mowić: przebacz mi Oycze gdyżem głupie vczynił/ iżem ćie nie pożegnał/ y tákem odszedł. Ale ćie proszę/ przełoż mi/ iákim sposobem nie iesteś nágábány? Rzecze mu Stárzec. Iákom został Zakonnikiem/ nie násyćiłem sie/ áni chlebem/ áni wodą/ áni snem; á otym wszytkim myśl/ niepozwoliłá mi mieć woyny/ o ktorey ty mowisz. A ták odszedł od niego Brát on wspomożony.

64. Pytáiącemu tákże niektoremu o myślach/ rzekł Opát Pemen: Zakonnik ieżeli żołądek swoy y iężyk vtrzyma/ y zábłąkániem sie vwodźić nie będźie; niech ma nádźieię iż nieumrze/ ále żyć ná wieki będźie.

65. Dwoch Bráći do Opátá Eliaszá przyszli nágábáni od myśli swoich; á widząc ich Stárzec że byli cálowići/ iákoby do Vczniá swego vśmiechaiąc sie rzecze; záprawdę Bráćie/ ia sie wstydzę zá ćię/ żeś ták wytuczył ćiáło swoie; lubo to powiedasz żeś Zakonnik; gdyż bládość y wyschłość z pokorą/ iest ozdobą Zakonniká. Znowu rzekł: Iż Zakonnik wiele iedząc/ y wiele prácuiąc/ niech nie dowierza; ktory záś trochę ie/ lubo máło prácuie/ niech ma vfność/ y niech mężnie czyni.

WIDZENIE BIAŁEYGŁOWY.

66. Opát Arseni/ gdy śiedźiał ná polu/ niektora białagłowá Pánná bogáta/ y boiąca sie Bogá/ dowiedźiawszy sie o słáwie Opátá Arseniego/ z Rzymskiego miástá/ áby go mogłá widźieć/ do Alexándriey przybyłá. Ktora vczćiwie od Bogumiłá tegoż miástá Arcibiskupá przyięta: prosiłá go/ áby wymogł v Błogosłáwionego Arseniego/ żeby ią przyiąc raczył. On tedy do niego poszedł/ mowiąc: Niektora białagłowá Rzymiánká/ y godnośćią/ y dostatkámi/ y słáwą inszych przewyższáiąca/ widźieć ćie/ y wźiąć błogosłáwieństwo prágnąc/ z ták dálekiego kráiu przybyłá; ktoro żebyś potkał/ proszę. Ale gdy niezezwolił iść przećiwko niey Arsenius/ oná zrozumiawszy to/ kazáłá siodłáć bydlętá swoie/ mowiąc: vfam w Bogu moim/ iż go obaczę/ y w tym prágnieniu záwiedźiona nie będę. Gdyżem nie ludźi widźieć przyszłá/ boć też y w nászym iest ich dosyć mieśćie; ále Proroká obaczyć prágnęłám. Gdy tedy przyszłá do cele Błogosłáwionego Arseniego/ trafiło sie że go ná dworze przechadzáiącego obaczyłá. A záraz przed nogámi iego ná twarz nisko vpádłá. Ktoro on z prędkośćią wzbudzáiąc/ ták do niey mowił: ieżeli twárz moię tylko widźieć prágniesz; otoż pátrzay. A ona że wstydu oczu nieśmiáłá podnieść. Rzecze iey Stárzec: ieżeliś czego z moich vczynkow doszłá/ ná toś powinna byłá pátrząć. Czemuż tedy przez tákie morzá przepráwiáć sie śmiáłaś? izali niewiesz/ żeś białagłowá/ ktorym nie wszędźie godźi sie wniść? czy dla tegoś tu przyszłá/ żebyś sie do Rzymu wroćiwszy/ przed inszemi białemigłowámi przechwaláłá/ żeś widźiáłá Arseniego? áby byłá przepráwá przez morze przechodzącym do mnie białymgłowom? A oná odpowiedáiąc/ rzekłá: ieżeli chce Bog/ niech tu żadney niepozwala przychodźić. Ale żebyś modlił sie zá mnię/ y w pámięći mieć mnie raczył.

czyl/ proßę. Ktorey Arseni rzecze: Proßę Bogá mego / áby zgłádźił z sercá mego pámiątkę twoię. Ktore oná słowo odebrawßy wracáiąc sie do miástá/ w niemoc z vtrapienia wpádłá. Do ktorey gdy dla náwiedzenia przyßedł Biskup / y coby sie stáło pytał: oná mowę Stárcá/ ktorą ostátnię o pámiątce swoiey vczynił/ opowiedáłá/ y dlatego że chćiáłá od żalu vmrzeć wyznáłá; áleć Biskup tákiemi ią ćießył słowy: izáli niewieß żeś białagłowá: á że przez niewiástę zwykł nieprzyiaćiel woiowáć człeká / y dla tego powiedźiał/ że twarz twoię z sercá swego zgłádza; gdyż zá duszę twoię Pánu sie modli. Ktoremi słowy białagłowá vćießona iest.

POST.

67. MOwił Opát Moyżeß: Gdyby chćiał Cesarz miástá iákiego nieprzyiaćielskiego dostáć/ naprzod im pożywienie y wodę odeymuie; á ták nieprzyiaćiele iego głodem y niedostátkiem przyćiśnieni/ poddáią sie pánowániu iego. Ták też namiętnośći ćiáłá/ iezeli w pośćie y wgłodźie żyć zechceß/ krußą sie/ y nieso mocne przećiwko duchowi. Ktoż bowiem ták mocny/ iáko lew? Á przećię dla żołodká do klátki idźie/ y śiłá ie° vpada.

WYRZECZENIE SIE SWIATA.

68. NJektory młodźian chćiał wyrzec sie świátá / á często iuż idącego powracáły myśli / wikłáiąc go rożnemi spráwámi: był bowiem bogáty. Jednego tedy dniá idącego diabli obstąpili/ y kurzáwę wielką przed nim wzbudźili: A on záraz zewlokßy sie/ y zrzućiwßy odźienie swoie/ pobiegł nágo do Klasztorá: á Bog obiáwił iednemu Stárcowi / mowiąc: Powstań y przyimiy Rycerzá mego. Powstawßy tedy Stárzec / potkał nágiego/ y zrozumiawßy spráwę/ zádumiał sie / y dał mu ßátę zakonną. Kiedy zás przychodźili ktorzy Brácia do onego Stárcá / pytáć sie o rożne potrzeby: odpowiedał im: á o wyrzeczeniu sie bádáiącym/ mowił: Tego pytayćie Brátá/ gdyż ia do wyrzeczenia sie iego / ießczem nieprzyßedł.

69. Niektory Brát wyrzekł sie świátá: á gdy rozdał rzeczy swoie vbogim; niektore zátrzymał sobie / do włásnego rozrządzenia / y przyßedł do Opátá Antoniego. Czego Stárzec doßedßy rzekł mu. Jeżeli chceß/ idź do wśi/ y kup sobie mięsá/ y włoż sobie ná ćiáło twoie nágie/ y przyidź do mnie. Gdy tedy to vczynił Brát/ ták pśi iáko ptacy/ wßytko ćiáło iego dla porwánia mięsá/ to zębámi/ to páznokćámi poßárpali. A gdy przyßedł do Antoniego / spytał go / iezeli vczynił/ co mu przykazáno? on zás gdy pokazał ćiáło swoie poßárpáne / rzekł mu Swięty Antoni; ktorzy sie kolwiek wyrzekáią świátá/ á chcą ießcze mieć pieniądze/ ták od diabłow poßárpani bywáią.

70. Niektory Brát pytał sie Stárcá/ mowiąc: Pozwoliß mi mieć przy sobie dwá czerwone złote/ dla przypadku choroby? á widząc Stárzec myśli iego/ że ich chćiał mieć/ rzecze: miey. Wroćiwßy sie tedy do cele Brát / począł sie z myślámi swemi biedźić/ mowiąc: czy rozumieß/ iezeli mi pozwolił Stárzec czyli nie? Powstáwßy tedy znowu / przyßedł do Stárcá/ prosząc y mowiąc: Dla Bogá powiedz mi prawdę/ gdyż mießam sie z myślámi moiemi / dla owych dwoch czerwonych. Rzecze mu Stárzec: Gdyżem widźiał myśl twoię chcącą zátrzymáć ich; dlátegom ći rzekł/ żebyś zátrzymał: gdyż nie iest dobra mieć wiecey/ niż potrzebá ćiáłu. Dwá tedy czerwone złote/ są nádźieią twoią; á iezeli sie tráfi żeby zginęły/ izáli Bog nie myśli o nas? Porzuć tedy ná Bogá myśl twoię / gdyż on ma stáránie o nas.

71. Niektory Zákonnik Serápion/ tylko Ewángelią máiąc/ przedał ią / y tákowym dał/ godnych pámięći słow násláduiąc: sámo/ práwi / słowo przedałem / ktore mi záwße mowiło: *Przeday co masz: á rozday vbogim.*

72. Gdy niektory człek prośił Opátá Agátona/ áby pieniądze iego przyiął do ßáfunku własnego/ niechćiał on/ mowiąc: niemam tego potrzeby / gdyż praca rąk moich żywi mnie. A gdy on stoiąc ná tym/ mowił: przynamniey dla vbogich rácz przyiąć: odpowiedźiał: dwoiáki wstyd iest/ gdybym niepotrzebuiąc brał / y cudze rozdáiąc/ prozney chwale podlegał.

ZAMKNIENIE, ábo KLAVZVRA.

73. POwiedał Opát Páwel/ iezeli iákie rzeczy zechce Zákonnik mieć w celi swoiey / oprocz tych/ bez ktorych żyć nie może:

może/częstokroć muśi z cele swoiey wychodźić/ á ták od diabłá oßukiwány bywa. To też sámo Páweł záchowuiąc/ przez ieden czterdźiestodniowy post o miárce sączewice/ y máłym naczyniu wody przetrwał; á iedne robiąc rogożą/ też plot/ y rozplátał/ żeby tylko zá drzwi niewychodźił.

ZŁODZIEYSTWO.

74. OPát Mákáry / gdy był w Egipćie/ á wyßedł z cele swoiey; powracáiąc śie/ ználazł kogoś wykradáiącego to/ co w celi iego było. Stánął tedy y sam/ tákoby obcy/ y náluczył bydłe z nimże/ w wielkim vspokoieniu/ y odprowádźił go / mowiąc : nic ná ten świát niewnieśliśmy. *Pan dał, Pan odebrał; ták-ko sám chćiał, ták śie stáło.* Iob 1. *Błogosłá-wiony Pan we wßytkim.* 1. Tim. 6.

75. Niektory Brát przychodząc do cele pewnego wielkiego Stárcá / wßedßy wykrádał mu pożywienie. A gdy to widźiał Stárzec/ niestrofował go; ále wiecey prácował / mowiąc : Rozumiem że ten Brát potrzebny iest. A miał ćiężkie vćisnienie Stárzec z niedostátku chlebá. Gdy tedy tenże Stárzec vmierał/ y otoczyli go Bráćia; postrzegßy Brátá onego/ ktory mu był zwykł chleb iego wykrádáć/ rzecze mu : Przystąp sám do mnie Bráćie/ y wźiął go zá ręke/ y pocáłował/ mowiąc : Dźiękuię rękom tym Bráćia/ gdyż przez nie/ rozumiem / że wnidę do krolestwá niebieskiego. A ow skrußony słowem onym/ y czyniąc pokutę/ stał śie dobry Zakonnik/ z vczynkow Stárcá / ktore widźiał.

POMIARKOWANIE.

76. OPát Agáton rozrządzał sámego śiebie / y we wßytkim pomiárkowánia záżywał/ ták w pracy rąk swoich/ iáko w odźieniu. Tákich bowiem ßat záżywał/ że áni bárdzo dobre/ áni bárdzo złe / niezdáły śie nikomu.

GNIEW.

77. POwiedźiał niektory Stárzec : gniew z tych czterech rzeczy rodźi śie : przez chćiwość łakomstwá / dáiąc y biorąc : y gdyby kto/ zdánie swoie lubiąc/ żeby áni bárdzo dobre/ áni bárdzo złe niezdáło śie komu/ bronił go : y gdyby kto chćiał bydź godnośćiámi wyniesiony : y gdyby kto chćiał bydź Doktorem/ y wiecey vmieć nád inßych spodźiewał śie. Gniew bowiem przez to czworo zmyśly ludzkie záśtánia : gdyby człowiek miał w nienawiśći bliźniego swego/ ábo mu zazdrośćił/ ábo go zá nic miał/ ábo mu vwłoczył. Dla tego też tey namiętnośći pokázánie cztery ma sposoby : Pierwßy z sercá/ drugi z twarzy/ trzeći z ięzyká/ czwarty z vczynku. Gdy tedy mogłby kto ták z nieść złą rzecz/ żeby y do sercá niedoßłá ; niewyndźie áż ná twarz : iezeli záś wyndźie ná twarz/ niech strzeże ięzyká/ żeby iey niewymowił : á iezeli wymowi/ przynamniey niech przestrzega tego/ żeby nie pokazał w vczynku/ ále żeby záraz opuśćił. Trzy bowiem stopnie są ludźi/ w namiętnośći gniewu : bo ktoremu dobrowolnie ßkodzą/ y krzywdę czynią/ á odpußcza bliźniemu swemu ; ten według Chrystusá iest : ktory záś nieurażą/ áni vrázony bydź chce/ ten według przyrodzenia Adámá iest : ktory záś ßkodźi/ y krzywdźi/ ábo potwarz zádáie/ ábo lichwę bierze/ ten według diabłá iest.

78. Niektory z Bráći/ poniosßy od drugiego krzywdę / przyßedł do Opátá Sisois/ y spráwę zelżenia przełożywßy/ przydał : Chcę śie zemśćić Oycze. A Stárzec prośić go począł / áby zostáwił Bogu zemstę. A ow rzecze : Nieprzestánę/ áż śie mocno zemßczę. Ktoremu Stárzec rzecze: Poniewaz ták to w vmyśle postánowiłeś/ przynamniey teraz modlmy śie. Powstawßy tedy Stárzec/ temi słowy począł śie modlić : Boże / iużeś nam nie iest potrzebny / ábyś śie o nas stárał : gdyż my sámi / iáko ten Brát mowi/ y chcemy/ y możemy śie zemśćić. Co gdy on Brat vsłyßał/ obiecał iż ná ktorego śie gniewał / nigdy niemiał walczyć.

KRZYWDA.

79. NIektory Brát / czym go wiecey kto vkrzywdzał/ ábo wyśmiewał/ tym wiecey on ćießył śie/ mowiąc. Ci są/ ktorzy nam sposobność czynią do postępku náßego ; ktorzy záś błogosłáwią nas/ mießáią duße náße. Nápisáno bowiem iest / Isaiæ 3. *Gdyż ći, ktorzy was błogosłá-wią, oßukuią was.*

80. Niektory Brat/ gdy miał od drugiego vkrzywdzenie/ przyßedł y opowiedźiał Stárco-

Stárcowi ; ktoremu on odpowiedźiał : Dosyć vczyń myśli twoiey : gdyż nie chcec Brát twoy niesłusznośći czynić / ále grzechy twoie; w káżdym bowiem kuszeniu ktoreć sie tráfia od człeká / niestrofuy go / ále tylko mow : iż mi to dla grzechow moich dźiele sie.

81. Powiedáł częstokroć Opát Pemen. Złość niech cie nigdy niezwyćieża. Jeżelić kto źle vczynił / ty mu odday dobrze / ábyś przez dobre zwyćiężył złe.

82. Drugi Stárzec / gdy mu kto wczym vwlokł / on stárał sie (ieżeli był blisko niego) áby go sam dobrze vdárował : á ieżeli dáley mieszkał / posyłał mu podárunki.

83. Jeden Brát pytał Opátá Sisoi / mowiąc : Gdyby zboycy / ábo nieprzyiaćiele ná mnie nápádli / chcąc mnie zábić / á ia żebym przemoc mogł / pozwalasz mi ich zábić ? Ktoremu on odpowiedźiał : nieczyn bynamniey tego / ále sie cále Bogu odday. A cokolwiek tráfić sie przykrego / wyznay / żeć to dla grzechow twych dźieie sie : gdyż rozporządzeniu Boskiemu powinieneś przypisáć wszytko.

84. Był niektory Pustelnik wielki / ná gorze názwáney Atlibeus y nászli go zboycy. A gdy on záwołał / z pobliskich mieysc Bráćia inszi przypadszy / poimáli ich : ktorych do miástá odesłánych / sędźia do więźienia w sádźił. Bráćia tedy oni frásobliwi stáli sie / iż dla nich / zboycy oddáni byli sędźiemu : á przyszedszy do Opátá Pemená / opowiedźieli mu spráwę. Ktory nápisał / do Pustelniká / mowiąc : przypomniy sobie pierwsze wydánie zkod sie stáło : á teraz obaczysz drugie. Gdyby ćie były niewydáły wewnętrzne rzeczy twoie / drugiego wydániá nigdybyś był niepopełnił. Ktorą on mowę gdy sie skrąszył / we wszytkim onym kráiu záwołány / y przez długi czás niewychodzący / powstał záraz / y poszedł do miástá / y wyrwáwszy łotrow iáwnie z więźienia / vwolnił ich od karánia.

85. Niektorego Filozofá vczeń zgrzeszył : á gdy chćiał żeby mu odpuszczono ; rzecze mu Filozof : Ja tobie nieodpuszczę / áż przez te trzy látá będźiesz nośił inszych ćiężary. Ktory gdy sie wroćił po trzech lat / vczyniwszy iuż dosyć zá grzech ; rzekł mu Filozof. Y teraz ći teszcze nieodpuszczam / ieżeli przez insze trzy látá nie oddasz zapłáty / tym / ktorzy ćie krzywdámi y zelżeniem vciążáią. Co też gdy on wypełnił / po odpuszczeniu grzechu iego / rzecze mu náuczyćiel iego. Podź że teraz / y wnidź do Atenskiego miástá / ábyś sie tám modrośći mogł vczyć. Tám zás był niektory Stárzec w mądrośći ćwiczony / y śiedźiał przy bramie / á wszytkich wchodzących / dla doświádczenia / zelżywośćiámi trapił : ktory gdy młodźiencowi tám wchodzącemu toż vczynił / on sie śmiáć począł : ktoremu Stárzec rzecze : coż to iest co czynisz : iać krzywdę czynię / á ty sie śmieiesz ? ktoremu młodźian rzecze : y niechceszże ábym sie śmiał / á iam trzyletnią zapłátę dał / ábym to ćierpiał / co dźiś od ćiebie dármo ćierpię ? Tedy Stárzec rzecze mu : wnidźże tedy do miástá / gdyż godźien iesteś. To zás zwykł był Opát Jan powiádáć / y sam do tego przydáwáć / mowiąc : To iest brama Boża / ktorą Oycowie nászi / przez wiele vtrapienia y vkrzywdzenia wesoło weszli do miástá Bożego.

86 Niektory Brát / prośił Stárcá / mowiąc : Day mi Oycze rzecz iedną ktorebym przestrzegał / y przez nię był zbáwion : Odpowiedźiał mu Stárzec : ieżeli możesz bydź vkrzywdzony / y zelżony / á znośić to y milczeć / wielka to iest rzecz / y nád insze przykazánia.

87. Gdy pytáli niektorzy Bráćia Opátá Moyżeszá o przemowie ; on kazał Vczniowi swemu Záchárya szowi / áby im cokolwiek powiedźiał. A on płaszcz swoy rzućił pod nogi swoie / y podeptał go / y rzekł : Jeżeli kto nie będźie ták zdeptány / Zakonnikiem bydź nie może.

88. Powiedał Opát Mákáry : Ten prawdźiwie iest Zakonnik / ktory sie we wszytkim zwyćięży. Bo gdy kto strofuiąc inszego / do gniewu sie porywa / własną namiętność wypełnia. Gdyż żeby drugiego zbáwił / niepowinien gubić sámego siebie.

89. Niektore Brátá w obecnośći Opátá Antoniego / inszi Bráćia chwalili : ále gdy go doświádczył Stárzec / ználazł / iż nieznośił vkrzywdzenia. Y rzekł mu Stárzec. Ty záiste Bráćie iesteś podobny budynkowi / ktory lubo ma weśćie ozdobione / przez tył iednák od łotrow bywá wyłamány.

CIER-

CIERPLIWOSC.

90. NIektory Brát ſpytał Opátá Izááká/ mowiąc: Oycze czemu ſie ćiebie ták diabli boią? odpowiedział Stárzec: Jákom zoſtał Zakonnikiem/ poſtánowiłem ſobie/ áby gniew moy z gárdłá mego niewychodźił; y dla tego boią ſie mnie diabli.

91. Gdy przyſzedł niektory z Oycow do Opátá Achillá/ obaczył go krwią pluiącego; y ſpytał/ coby to było? A ow odpowiedział: ſłowo było Bráterſkie/ ktore mnie zázaliło/ y wſtrzymywałem ſie/ ábym go niewymowił; álem prośił Páná/ áby ie oddalił odemnie/ y ſtáło ſie ſłowo one krwią w vſtách moich/ á tákem wypluł/ vſpokoiłem ſie; aleć y ſámego zázalenia/ y ſłowá onego zápomniałem.

92. Niektorzy Brácia przyſzli do pewnego Stárcá Swiętego/ zoſtáiącego ná puſtyni: y nátráfili chłopiętá bydło páſące/ y częſto między ſobą ſzpetnych ſłow záżywáiące. A ták ſkoro o kázdym pomyśleniu pytáiąc ſie/ od Stárcá odpowiedź odnieśli/ rzekł mu: Jáko możeſz znośić Oycze/ wołánia tych chłopiąt/ y nieprzykażeſz áby ták niewrzeſzczeli? A rzecze im Stárzec: prawdźiwie Brácia przez wiele dni miałem ná myśli moiey/ chcąc im cokolwiek mowić; álem ſtrofował śiebie ſámego/ vważáiąc ſobie: ieżeli tego máłá nieznoſzę/ á iákoſz ieżeli ná mnie większe nágábánie przyidźie/ zniosę? y dlatego nic im niemowię/ żebym miał zwyczay znoſzenia. Powiedźiał tákże: ieżeli kto ięzyká ſwego/ podczás gniewu nieutrzyma/ áni ćiáłá ſwego namiętnośći kiedyzkolwiek będźie mogł vtrzymáć.

93. Opát Jan/ gdy śiedźiał między Bráćią/ á wſzyſcy go o włáſnych myślach wypytywáli/ y ow odpowiedź wſzytkim dawał: niektory Stárzec/ z zazdrośći rzekł mu: táki ieſt ten Jan/ iáko niewiáſtá nierządnicá ſtroiąca ſie/ áby gromádźiłá ſobie miłośnikow. Ktoremu Opát Jan rzecze: Prawdźiwie mowiſz Oycze/ y nie ieſt ináczey: gdyż y to ſámo Bog ći obiáwił. Odpowiedźiał mu znowu on Stárzec/ mowiąc: Gdyż y naczynie twoie Jánie/ trucizny ieſt pełne. A Jan rzecze mu: ták ieſt Oycze iákoś rzekł: á to mowiſz/ iż tylko te rzeczy/ ktore zwierzchu ſą/ widźiſz. Abowiem gdybyś te/ ktore ſą wewnątrz/ widźiał/ iákobyś dáleko więcey miał/ cobyś mowił? A potym niektory z vczniow iego/ rzekł mu: niezmieſzałeś ſie wewnątrz/ Oycze/ ná ſłowá Stárcá tego? ktoremu on odpowiedźiał: Nie; ále táki ieſtem zwierzchu/ tákiſz ieſtem wewnątrz.

POKORA.

94. BYł niektory Stárzec w Egipćie/ á poki tám nieprzyſzedł Opát Pemen/ w wielkim vſzánowániu v wſzytkich zoſtawał. Gdy zás Opát Pemen ze Scytu tám záſzedł/ wielu opuśćiwſzy onego Stárcá/ przychodźili do niego: á zátym poczoł mu zazdrośćić/ y vwłaczáć. Co ſłyſząc Opát Pemen záfráſował ſie/ y rzekł Bráći ſwoiey: Co będźiemy czynić? gdyż w dáli nas wutrapienie ludźie/ że onego Stárcá ták Swiętego opuśćili; á do nas ſie/ ktorzy nic nie ieſteśmy/ obroćili? Jáko vleczemy tego Męża wielkiego? podźmyſz tedy/ zgotuymy máłe potrawki/ y wźiąwſzy/ vdaymy ſie do niego: winá tákże trzebá/ y ſpolnie z nim zażyimy: podobno tym możemy vbłágáć ſerce iego. Poſzedſzy tedy zákołatáli we drzwi iego. A vſłyſzawſzy Vczeń Stárcá onego/ rzecze: kto ieſteśćie? odpowiedźieli owi: Powiedz Opátowi twemu: iż Pemen przyſzedł/ áby wźiął błogoſłáwieńſtwo od niego. Co gdy on przez Vczniá ſwe° vſłyſzał/ odpowiedźiał mu: Idź powiedz im: odeydźćie ztąd/ gdyż mi trudno. Owi iednák pozoſtáli fráſobliwi/ mowiąc: iż ztąd nieodeydźiemy/ áż ſie godni ſtániemy oddáć mu pokłon. Ktorych on pokorę y ćierpliwość obaczywſzy/ ſkruſzony otworzył drzwi; y pocáłowawſzy ſie zobopolnie/ iedli z ſobą ſpołem. Rzekł im tedy Stárzec: prawdźiwie nie ieſt to tylko ſámo/ com ia ſłyſzał o was; ále y ſtokroć więcey vczynkow/ obaczyłem v was. A od dniá onego przyiaćielem wielce miłym ſtał ſie im.

95. Opát Mutues kiedyś zbudował ſobie celkę/ ná mieyſcu/ ktore ſie názywa Herákleoná. A gdy mu ſie tám wielu náprzykrzáło/ ná inſze mieyſce odſzedł/ y ſamże tám zbudował mieſzkánie. Ale przez záſadzki diabelſkie/ niektory Brát ználazł ſie tám/ ktory przez zázdrość/ záwſze miał gniew przećiw niemu. Dlaczego powſtał ztámtąd/ y do włáſney wro-

ćił ſie wioſki; y tám tákże zrobił ſobie celkę/ y zámknął ſie w niey. Po niektorym záś czáſie/ zgromádźili ſie Stárcowie z onego mieyſcá/ zkąd odſzedł/ wiodąc z ſobą y owego Brátá/ z ktorym miał zwádę; áby proſili/ żeby ſie wroćił do celki ſwoiey. Gdy tedy do bliſkiego mieyſcá przyſzli/ ták kożuchy ſwoie/ iáko y Brátá owego támże zoſtáwili: á ſámi poſzli do Stárcá; y gdy kołátáli/ otworzywſzy okno/ obaczył ich/ y poznał/ y rzekł im: gdźie ſą ſkory wáſze? á owi odpowiedźieli: Oto tu pobliſku ſą oraz y z Brátem onym/ ktory ſie gniewał z tobą. Co vſłyſzawſzy Stárzec/ y onych poznawſzy/ z rádośći/ drzwi/ ktoremi był wſzedł/ śiekierą zepſował; y wyſzedſzy/ pobiegł áż ná mieyſce/ gdźie był Brát on/ y pocżął ſam wprzod pokutę v niego czynić: á obłápiwſzy go/ wprowádźił do cele ſwoiey/ y przez trzy dni bánkietował ſie z niemi: ktory nigdy zwyczáiu niemiał/ ażeby poſt złamał. A potym powſtał/ y odſzedł z niemi.

SPOKOYNOSC.

96. OPát Agáton/ zwykł był mowić: Nigdy/ máiąc z kim záśćie/ niepoſzedłem ſpáć; álem też y niepozwolił/ żeby kto máiąc ze mną ſprzeczkę/ záſypiał/ ile do moiey należało możnośći/ ażem ſie z nim wprzod w pokoiu rozſzedł.

97. Było dwoch Stárcow w iedney celi/ ſpolnie zoſtáiących/ ktorzy nigdy miedzy ſobą/ by też iákieykolwiek naymnieyſzey niemieli ſprzeczki. Rzekł záś ieden do drugiego: Vczynmy też/ choćſ z iedną ſprzeczkę/ iák oy inſzi ludźie. A ow drugi rzecze mu: ia niewiem/ tákim ſpoſobem ſprzeczká bywa? Rzekł mu ow: oto ia położę cegłę weśrzodku/ y rzekę: Iż moiá ieſt. A ty mow/ iż nie ieſt twoiá/ ále moiá: á z tego będźie ſprzeczánie ſie/ y ſwar. Gdy tedy położyli cegłę weśrzodku/ y mowił ieden/ iż moiá ieſt: ow drugi naprzod odpowiedał: ia/ iż będźie moiá/ mniemam. Gdy ow drugi znowu mowił/ nie ieſt twoiá ále moiá; tedy ow odpowiedźiał; ieżeli twoiá/ weyżże ią. Co rzekſzy/ niezná lezli/ iákoby ſie ſprzeczáli.

Z G O D A.

98. CZáſu pewnego/ gdy ſie modlił B. Opát Mákáry/ głos do niego zábrzmiał/ mowiąc: Mákáry/ ieſzcześ do pomiáru dwoch białychgłow nieprzyſzedł/ ktore w pobliſkim ſpolnie mieſzkáią mieśćie. Co ſłyſząc Stárzec/ porwawſzy ſię y laſkę wźiąwſzy/ do pomienionego przyſzedł miáſtá. A gdy we drzwi ſzukánego domu/ y znalezionego kołátał; wyſzedſzy iedná z nich/ z wielką rádośćią przyięłá go; ktorych obudwu wezwawſzy Stárzec/ ták rzekł: Dla was táką pracą/ z puſtynie dálekiey przychodząc/ podiąłem; ábym vczynki wáſze vznał/ ktore wy mnie przełożćie y powiedźćie: ktoremu one ták rzekły: wierz że nam nayświętſzy Oycze/ iż náwet y dźiśieyſzey nocy/ od łożow małżonkow náſzych niebyłyſmy oddalone. Iákichże tedy vczynkow po nas ſzukaſz? Ale Stárzec w proſbách nieuſtawał/ áby mu żyćia ſwego porządek obiáśniły. Ktoremu ony ták przymuſzone/ powiedźiáły. My żadną miedzy ſobą pokrewnośći bliſkośćią nie ieſteśmy złączone: ále ſie nam tráfiło/ żeśmy zá dwoch bráći poſzły/ á z temi lat piętnáśćie w iednym domu ſpolnie przemieſzkuiąc/ áni ſzpetnego ſłowá iedná drugiey nierzekłá; ániśmy poſwarku kiedykolwiek nieuczyniły; áleśmy w pokoiu dotąd mieſzkáły/ y ſpolną namowę vczyniły; ábyśmy iednáko opuśćiwſzy małżonkow/ do zgromádzenia Zakonnych Pánien weſzły; á wielą proſb/ tego od małżonkow otrzymáć niemogłyśmy. Czego niedoſtąpiwſzy/ miedzy námi y Bogiem vczyniłyſmy oświádczenie; ábyśmy áż do śmierci náſzey/ świeckiego słowá nigdy niemowiły. Co vſłyſzawſzy B. Mákáry/ rzekł: prawdźiwie niemáſz áni Pánny/ áni mężátki/ áni Zakonniká/ áni świeckiego; ále Bog tylko poſtánowienia ſzuka/ y duchá żywotá wſzytkim dáie.

G N I E W.

99. NIektory Brát będąc w Klaſztorze/ á częſtokroć do gniewu ſie porywáiąc/ rzekł ſam w ſobie: Poydę ná puſtynią: á niemáiąc z kimbym ſie ſprzeczał/ podobno vſpokoi ſie we mnie tá námiętność. Gdy tedy wyſzedł/ y mieſzkał ſam w iáſkini/ niektorego dniá/ gdy naczynie wodą nápełnił/ y położył ná źiemi/ nagle ſie wywroćiło. A gdy po trzeći raz nápełnił/ y tákże ſie tráfiło/ porwawſzy naczynie one/ ſtłukł go rozgniewány. Gdy záś przyſzedł do śiebie/ vważał/ iż od duchá gniewu był zwyćiężony/ y rzekł:

oto y ſam ieſtem od gniewu zwyćiężony. Wrocę ſie do Klaßtoru/ gdyż wßędzie utarczki potrzebá/ y ćierpliwośći/ á naywięcey rátunku Boſkiego. A ták powſtawßy/ wroćił ſie ná mieyſce ſwoie.

POTWARZ.

100. BŁogoſłáwiony Mákáry/ powiádał o ſobie/ mowiąc: Gdym był młodym/ á w celi mießkáłem; niechcącego mnie porwawßy/ Klerikiem uczyniono we wśi. A gdym niechcąc tám bydź/ do inßey wśi ućiekł/ y niektory láik Zakonny/ pracę moię ſprzedawßy żywił mnie; tráfiło ſie Pánnie iedney przez nierząd brzemienną zoſtáć: ktorey gdy rodźicy od kogoby zniewolona byłá/ pytáli: oná powiedźiáłá: Puſtelnik on wáß/ tę zemną ſpráwę zrobił. Wyßedßy tedy rodźice niewiáſtki; poimawßy mnie/ náwießáli mi koło ßyie naczynia gliniánego/ y po wßytkich ścießkách wodźili mnie/ bićiem morduiąc/ á nád to temi słowy náigrawáiąc: Ten mnich corce nászey gwałt uczynił. A gdy mnie ledwo nie ná śmierć kiymi ſtłukli/ niektory z Stárcow rzecze do nich: A pokiß tego pielgrzymá Zakonniká bićiem mordowáć będźiećie? Alećoni y poſiláiącemu mnie/ idącemu zá mną/ y wſtydem zápłonionemu/ nieſłußność czynili/ mowiąc: oto co uczynił ten/ zá ktorym ty świádectwo dáieß! Rodźice zás niewiáſtki powiedźieli: żadnym ſpoſobem niepuśćzemy go/ poki o obmyśleniu pożywienia dźiewczęce/ ktokolwiek zá nim rękoymią nieſtánie. Co gdy uſługuiącemu ſobie áby uczynił/ námieniłem; ná porękę ſwoię wźiął mnie. A ták wroćiwßy ſie do celki/ ilem z náleść mogł koßykow/ dawałem mu: ktore ſprzedawßy/ áby y mnie/ y żonę moię opátrował. Mowiłem zás: oto Mákáry ználazłeś ſobie żonę: potrzebá tedy więcey robić/ ábyś ią mogł wyżywić. A ták we dnie y w nocy robiłem/ ábym iey co dźień pożywienie opátrywał. Ale gdy nędznicy czás porodzenia przyßedł/ przez dni wiele morduiąc ſie porodźić niemogłá. Ktora coby uczyniłá ſpytána; odpowiedźiáłá/ iż puſtelnikowi onemu ſpráwy niemáiącemu/ zbrodnie zádáłám. Gdyż mnie on młodźian ſámśiad náß zniewolił. Co gdy ow/ ktory mnie opátrował/ uſłyßał; weſelem nápełniony przyßedł/ mowiąc: iż nießczęśliwa oná niewiáſtká/ poki ſie nieprzyznáłá/ że ná ćię potwarz dáremnie zmyśliłá/ porodźić żadnym ſpoſobem niemogłá/ krzyczáć; ále y wßyſcy ſąśiedźi zeßli ſie/ y ćiebie zá uczynek popełniony o odpußczenie proßą. Co ia zrozumiawßy/ áby y mnie ćiż ſámi ludźie nieuprzykrzyli ſie/ porwawßy ſie przedko ná tom mieyſce przyßedł; y tá ieſt przyczyną moiego ná to mieyſce przyśćiá.

SMVTEK.

101. NIektory Brát pytał Opátá Pemená/ mowiąc: Co mam czynić Oycze/ gdyż mnie ſmutek ogárnuie? Rzekł mu Stárzec: ná nikogo dla niczego nie pátrz/ żadnego nie potępiay/ nikomu nieuwłaczay; á da ć Pan uſpokoienie.

PYCHA, ROSPACZ.

92. POwiedał Opát Pemen o Opáćie Izydorze/ iż on ſam ſie poznawał. Bo ilekroć mu iego myśl mowiłá: żeś ty ieſt wielki; tedy y on odpowiedał ſobie: Izáli táki ieſtem iáko Antoni/ ábo przynamniey Opát Pámbo/ lubo inßi Oycowie/ ktorzy ſie Bogu podobáli? Ilekroć tedy to myślił/ uſpokoiał ſie. Kiedy zás diabeł mießáiąc go/ podrzucał mu roſpácz/ y karánie/ mowiąc: iż po tym wßytkim poydźieß ná męki; mowił znowu ſobie: Iż lubo ia ná męki podány będę/ przećię ia was podemną znáydę.

103. Opátowi tákże Moyżeßowi częſtokroc pokázował ſie diabeł/ złorzecząc mu/ y mowiąc? Przemogłeś nas Moyżeßu/ y nic ći nie możemy uczynić: gdyż ilekroć ćię prágniemy do roſpáczy ſkłonić podnośiß ſie; ilekroć zás podnośiß ſie/ ták ſię unizaß/ że żaden z nas nieprzyſtąpi do ćiebie.

VPADEK.

104 GDy niektory Brát Opátá Siſoi częſtokroc ſie temi ſłowy pytał/ mowiąc: Coż mam czynić Oycze gdyżem upadł? odpowiedźiał: Powſtań. A ow odpowiedźiał. Powſtałem: y znowu żem upadł/ wyznał. Rzecze Stárzec: y znowu powſtań. A gdy Brát częſtokroć iż powſtał/ y częſtokroć iż upadł/ powiádał; tegoż ſłowá Stárzeć záżywał/ wołáiąc: nieprzeſtay powſtáwáć ſynu. Ktore Brát rzecze: dokądże mam powſtáwáć Oycze/

odpowiedz: Tedy Stárzec rzecze: poki ábo w dobrym vczynku/ ábo we złym zástány nie vmrzeß. W ktorym bowiem dźiele człowiek zástány będźie/ w tym będźie osądzony.

MYSL ZŁA.

105. NJektory Stárzec ćierpiał nágábánie ćięßkie od myśli przez lat dźieśięć/ ták/ iż iuż rospáczał/ mowiąc: Jużem ſtráćił duße moię: á żem raz zginął/ wrocę śię ná świát. A gdy ßedł/ doßedł go głos mowiący: dźieśięć lat przez ktore woiowałeś/ korony twoie ſą. Wroćże śię tedy ná mieyſce twoie/ á od wßelkiey złey myśli vwolnię ćię. A záraz wroćiwßy śię/ trwał w záczętym dźiele. Nie ieſt tedy dobra/ rospáczáć komu dla myśli. One bowiem więcey nam koron opátruią/ iezeli śię z niemi pożytecznie obeydźiemy.

SPRZYKRZENIE, GNVSNOSC.

106. NJektorego czáſu Opát Antoni/ gdy zoſtawał ná puſzczy/ duchem leniſtwá nágábány/ y rożnemi myślámi záwikłány/ mowił do Bogá: Pánie/ bydź zbáwion prágnę; ále myśli rożne niedopußczáią mi. Cobym miał w vćiśnieniu moim czynić/ ábo iákobym miał bydź zbáwiony/ rácz pokázáć. A pochwili powſtáwßy/ kogoś ſobie podobnego poſtrzeże śiedzącego/ powrozek kręcącego/ á powſtawßy od roboty/modlącego śię. A był to Anioł dla náprawienia Antoniego náznáczony/ od ktorego też y to słowo vſłyßał: A ty ták czyniąc Antoni/ będźieß zbáwion. A on wielkim weſelem nápełniony/ odebráwßy nádźieię/ ieſt zbáwiony.

107. Niektory Brát/ pytał śię Stárcá/ mowiąc: co mam czynić Oycze/ iż żadnych vczynkow nieczynię Zakonnych; ále w niedbálſtwie zoſtáiąc/ iem y piię; y śpię/ y od godźiny do godźiny przebiegam z myśli do myśli; dla czego śię też fráſuię y vſtáię. Ktoremu Stárzec rzecze: śiedź w celi twoiey/ y rob co możeß bez zmießánia vmyſłu/ á vfay w Bogu: bo kto śiedźi w celi ſwoiey dla Bogá/ znáydźie śię ná onym mieyſcu/ gdźie ieſt Opát Antoni.

108. Drugi Brát pytał śię Opátá Achille/ mowiąc: czemu śiedząc w celi moiey ćierpię teſkność: ktoremu Stárzec rzecze: iż ießcześ nie widźiał pokoiu (Synu) ktorego śię ſpodźiewamy/ áni mąk ktorych śię boiemy. Gdybyś bowiem pilnie ná nie pátrzał/ choćby robáctwá pełna byłá celá twoiá/ áż do ßyię; tybyś iednák w nich leżał/ zoſtáiąc bez vprzykrzenia.

OBECNOSC BOSKA.

109. NJektory Brát Opátá Antoniego pytał śię/ mowiąc: czego p[illegible] ſtrzegáiąc/ Bogu podobáć śię będę? odpowiedźiał Stárzec: coć powiem pilnuy tego. Gdźie śię kolwiek obroćiß/ Bogá záwße miey przed oczymá twemi: á iákąkolwiek robotę robiß/ weź ſobie z Piſmá Swiętego przykłády: y ná iákim kolwiek mieyſcu záśiedźieß/ nieporywáy śię ztámtąd prędko/ ále ćierpliwie ná tymże mieyſcu zoſtáy. Te bowiem trzy rzeczy záchowuiąc/ zbáwion będźieß.

CELA.

110. NJektory Brát gdy prośił o przemowę Opátá Moyżeßá; rzecze mu Stárzec: Idź y śiedź w celi ſwoiey. Celá záś twoiá może ćię wßytkiego náuczyć/ iezeli tám zoſtáwáć będźieß. Jáko bowiem rybá z wody wyćiągniona záraz vmiera; ták y zakonny ginie/ iezeli oprocz cele ſwoiey zabáwiáć śię zechce.

106. Niektory Brát pytał śię Opátá Pęmená: iezeli ieſt lepßa woddaleniu/ czy z inßemi mießkáć? Odpowiedźiał Stárzec: Człowiek iezeli ſámego śiebie ſtrofuie/ wßędźie śię może zoſtáć; iezeli śię záś wielbi/ nigdy nie ſtánie. Cokolwiek bowiem dobrego vczyni człowiek/niech śię nie chełpi z tego; gdyż to prędko ſtráći.

CHELPLIWOSC, y POKORA.

111. NJekiedy przyßedł do Opátá Zenoná w Syriey niektory [illegible]rat Egipcian/ y począł ſkárżyć śię ná myśli ſwoie/ w obecnośći Stárcá. A on zádźiwiwßy śię/ rzecze: Egipciánie cnoty ktore máią/ zákrywáią; á wyſtępki ktorych nie máią/ wyiawiáią: Syrowie záś y Grecy/ cnoty ktorych nie máią opowiádáią; á wyſtępki ktore máią/ zákrywáią.

113. Niektory Stárzec rzekł: kogo ludźie wielce czczą y chwalą/ nie máło duſze ſzkody ćierpi: kto záś od ludźi námniey nie ieſt vczczony/ z niebá chwałę od Bogá odbierze.

114. Tenże rzekł: Bydź nie może/ żeby oraz y trawá rosłá/ y naśienie: ták też niepodobna/ áby chwałe y ſławę świeckich máiący/ oraz z tym żebyśmy pożytek czynili niebieſki.

115. Tenże powiedźiał: iáko ſkarb obiáwiony niſzczeie/ ták y cnotá ginie rozgłoſzona. Gdyż iáko woſk obecnośćią ogniá rozpływa śie: ták y duſzá przez chwałę rozwolniona/ ginie w ſwoiey vśilności.

116. Tenże mowił: kiedy ćie myśl prożney chwały/ ábo hárdośći woiuie: porachuy śie z ſobą/ ieżeliś wſzytkie Boſkie przykazánie záchował: ieżeli nieprzyiaćioł twoich kochaſz: ieżeli śie z chwały nieprzyiaćielá twego ćieſzyſz/ á ſmućiſz z vniżenia iego: ieżeli maſz to v śiebie: *że ſługá niepotrzebny ieſtem*, y więcey nád wſzyſtkich ludźi grzeſzny: á nie w ten czás ieſzcze cokolwiek rozumiey wielkiego/ iákobyś co dobrego vczynił: wiedząc że wyniosła myśl/ wſzytkie one dobrá rozpraſza.

117. Niektory Stárzec/ gdy przyſzedł do drugiego Stárcá/ rzecze mu: Ja iuż vmárłem świátu temu. A on drugi odpowie: nie vfay ſobie ſámemu áż wynidźieſz z ćiáłá twego: bo lubo ty rzeczeſz iżeś vmárł: diabeł iednák ieſzcze nieumárł/ ktorego niezliczone ſą ſztuk złości.

118. Niektory Stárzec piećdźieśiąt lat zoſtáiąc ná puſzczy/ áni chlebá niekoſztuiąc/ áni wody do ſytośći niezáżywáiąc/ mowił ſobie: iż zábiłem prożno chwałę y łákomſtwo. Co gdy vſłyſzał Opát Abráhám/ przyſzedł do niego y pytał śie o słowo one/ ieżeli ie ſam wymowił. A gdy on przyznał śie: rzecze mu Abráhám: Oto kiedy drogą idźieſz/ widźiſz kámienie y káwałki cegieł/ á miedzy temi ſztuki złotá/ y niemoże myśl twoiá tego inſzym zá podobne oſądźić? Rzecze mu Stárzec: nie; ále znowu woiuie z myślámi moiemi. Otoż żyie łákomſtwo/ lubo związáne ieſt. Znowu rzekł Opát Abráhám: Ten ćie kocha y chwali/ inſzy záś brzydźi śie tobą y vwłaczáć: ieżeli obádwá przyidą do ćiebie/ nie iednáko ná obudwu pá- trzyſz? Rzecze mu Stárzec: nie; ále znowu woiuię z myślą moią/ ábym y onego kochał/ ktorym śie brzydzę. Ktoremu Opát Abráhám rzecze: otoż tedy żyią ieſzcze námiętnośći w tobie; ále związáne ſą od Swiętych/ ktoreć ſnadź dla żywotá twego pozoſtáią.

119. Niektory Stárzec/ mieſzkał w niżſzych cześćiách puſtynie/ y zoſtawał vſpokoiony w táſkini/ á ieden świecki bogoboyny opátrował go. Tráfiło śie záś/ że tego świeckie° ſyn záchorzał. Wielkiemi tedy prośbámi wymagał ná Stárcu/ áby poſzedł do domu iego/ y vczynił modlitwę zá dźiećięćiem. Wſtawſzy Stárzec/ ſzedł z nim: á on vprzedźił: y wſzedſzy do domu ſwego/ rzekł: Podźmy poткaymy Puſtelniká. Ktorych gdy obaczył zdáleká wychodzących z ogniámi/ poznał że do niego ſzli. Zrzućiwſzy tedy odźienie ſwoie/ zámoczył ie w rzece/ y płákáć począł/ ſtoiąc nago. A on ktory mu ſłużył/ obaczywſzy to/ záwſtydźił śie/ y prośił ludźi/ mowiąc: powroć ćie śie/ Stárzec bowiem náſz zmyſł ſtráćił. A przyſzedſzy do niego/ rzecze mu: Oycze/ czemuś to vczynił: wſzyſcy bowiem ktorzy ćie widźieli/ rzekli: iż diabelſtwo ma Stárzec. Ktoremu on: y iam też to chćiał ſłyſzeć.

120. Gdy niektory Sędźia kráiny oney/ chćiał śie Opátowi Moyżeſzowi pokłonić/ vſłyſzawſzy to; vćiekł z mieyſcá ſwego. A gdy śie tráfunkiem z nim potkał/ pytał go Sędźia/ mowiąc: powiedz nam/ gdźie ieſt celá Opátá Moyżeſzá? A on odpowiedźiał: Czemuż chcećie widźieć go człeká głupiego/ y odſzczepieńcá? Co ſłyſząc Sędźia/ przyſzedſzy do Kośćiołá/ opowiedźiał Klerykom/ mowiąc: Jać záiſte co inſzego ſłyſząc o Opaćie Moyżeſzu/ chćiałem wźiąć błogosłáwieńſtwo od niego; álec niektory potykáiący śie zemną Zakonnik/ powiedźiał o nim/ że ieſt odſzczepieńcem. Co vſłyſzawſzy Klerycy záżalili śie: y poczęli pytáć owego/ iákiby był on Zakonnik/ ktory to powiedźiał? A on odpowiedźiał: Stáry był/ y ſtáremi bárdzo odźiany ſzátámi/ wyſoki y czárny. A ták doſzedſzy z powieśći owych/ iże to był Moyżeſz/ wielce zádumiány odſzedł.

121. Opát Siſoi/ gdy mieſzkiał ná gorze/ ná ktorey był B. Antoni zámkniety; niektory świecki do niego z máłym ſynáczkiem/

ztiem / dla otrzymánia błogosłáwieństwá wybrał sie. Tráfiło sie záś / że dźiećię vmárło w drodze. Ktore Oyćiec bez wszelkiego zmieszánia vmysłu / wźiąwszy / z wiárą niosł do Stárcá; á wszedszy do celki / ták sámego śiebie / iáko y dźiećię rzućił ná źiemię; iáko zwyczay iest żądáiących błogosłáwieństwá. Po skończoney záś modlitwie / powstawszy Oyćiec / wyszedł zá drzwi / ćiałko synowskie zostáwiwszy przed nogámi Opátá: o ktorym gdy Stárzec rozumiał / iż dla modlitwy leżał: Powstań / rzecze / synu / y wynidź: niewiedźiał bowiem / żeby był vmárły. A nátychmiast dźiećię powstawszy / wyszło. Co obaczywszy Oyćiec iego / zádźiwił sie: y wroćiwszy sie do celki / pokłon oddáiąc Stárcowi / ták spráwę syná / iáko żałobę / z wiárą opowiedźiał. Ale Stárzec wielce smętny stał sie / y niechćiał słucháć / żeby miał co tákiego vczynić; ále przez Vczniá swego żeby tego nikomu / áż do ześćia iego nie powiedał / przykazał.

122. Gdy niektory świecki do Kośćiołá przyszedszy / od nieczystego duchá był trapiony / y choć wszyscy modlitwę czynili / żadnym iednák sposobem duch nieczysty nieodstępował od niego. : rzekło między sobą Bráćia: Coż mamy czynić temu duchowi? nikt go wypłoszyć niemoże / tylko Opát Besárion. Ale ieżeli mu to powiemy / y do Kośćiołá przyść niezechce: ále vczyń my ták: gdyż przed wszytkiemi zwykł do Kośćiołá przychodźić; ten ktory iest vtrapiony / niech śiedźi / á potym rzeczemy Opátowi: Oycze obudź tego śpiącego. Y vczynili ták. A gdy stánął Besárion / stánęli wszyscy ná modlitwie / y rzekło mu: Oycze obudź że też tego śpiącego. A on obudźił go mowiąc: Wstań / y wynidź zá drzwi: á záraz od niego wyszedł duch nieczysty / y záraz zdrowym stał sie od oney godźiny.

123. Był niektory / syná párálizem ruszonego máiący / w Egipćie / y przyniosł go do cele Besáriona Opátá: y zostáwiwszy przede drzwiámi płáczącego / sam odszedł dáleko. Poczęło tedy dźiećię płákáć. A Stárzec obaczywszy ie przez okno / rzekł: Ktoż ćię tu przyniosł synu? ktoremu dźiećię odpowiedźiało: Oyćiec moy przyniosł mnie / á sam odszedł. Ktoremu Stárzec rzecze: Powstań y bież do niego: á záraz zdrowy stawszy sie powstał / y przyszedł do Oycá swego.

124. Rzekł Opát Mutues: ile sie człowiek do Bogá zbliży / tyle sie grzesznikiem obaczy: Izáiasz bowiem Prorok widząc Páná / nędznym sie y nieczystym názwał. My tedy nie bądźmy tu bez pilnośći: mowi bowiem Pismo: *Kto stoi, niech pátrza, żeby nieupadł.* 1. Cor. 10. Niebeśpieczni tedy pływamy po tym świećie. Ale myć zgołá iákoby ná vćiszonym morzu żeglowáć zdamy sie; świeccy záś / iákoby ná niebeśpiecznych mieyscách: my iáko we dnie słońcem spráwiedliwośći oświeceni; oni záś w niewiádomośći / iákoby w nocy. Ale często sie przytrafia / że świecki podczás ćiemney nocy żegluiąc á czuiąc y wołáiąc / własny okręt záchowuie; my záś ktory w vćiszeniu żegluiemy / częstokroć przez sámo beśpieczeństwo zániedbywamy / y giniemy: pokory rudel vpuszczáiąc. Iákobowiem niepodobna iest / áby okręt był mocny bez gozdźi; ták niepodobna / áby człowiek bez pokory był zbáwiony.

125. Opát Mákáry / gdy świtem pálmowe liśćie niosąc wracał sie do cele swoiey / potkał go diabeł z kosą bárdzo ostrą / y chcąc go ćiąć / nie mogł. Ktory też krzyknąwszy / rzekł: wielki od ćiebie gwałt ćierpię / o Mákáry! chcąc ći bowiem szkodźić / niemogę; gdy cokolwiek ty czynisz / ia też czynię. Ty bowiem pośćisz czásem / á ia żadnym sie nigdy pokarmem niepośilam. Ty często czuiesz / á mnie sen nigdy niezmorzył. Ale wiedney rzeczy zwyćiężasz mnie / sam wyznáię. A gdy o tę rzecz spytał sie go Błogosłáwiony Mákáry. Pokorá twoiá (rzecze) iedná mnie zwyćięża. To gdy mowi nieprzyiaćiel / á Błogosłáwiony Mákáry wyćiągnie ręce swoie ná modlitwę / duch nieczysty ná powietrzu zniknął.

126. Niektory z Stárszych Zakonnikow / był pustelnikiem: ktorego pewny od duchá złośliwego opętány / y pieniąc sie / potężnie w policzek vderzył; Stárzec záś podał mu drugi policzek: áby go vderzył. A diabeł nieznosząc pozáru pokory iego / záraz odszedł.

127. Jeden z Oycow mowił: wszelka praca Zakonniká / bez pokory prozna iest. Pokorá bowiem iest márszałkiem miłośći / iáko Jan był Márszałkiem IEzusá / wszytkich pociągáiąc do niego. Ták też pokorá poćiąga do miłośći / to iest do sámego Bogá / gdyż Bog miłośćią iest.

128. Nie

128. Niektorego czáſu Opát Mákáry/ gdy ná gorę Nitriey wſtępował / Vczniowi ſwemu / áby trochę przed nim ſzedł/roſkazał. Ktory gdy przed nim ſzedł/ potkał ſię z pewnym popem báłwánow / prędko bárdzo bieżącym / y wielkie drewno nioſącym / ná ktorego záwoławſzy/ rzecze: gdźie bieżyſz diable? A ow rozgniewány ták go zbił / iż práwie vmárłego zoſtáwił : á odſzedſzy go/ znowu pop bieżał / y trochę przeſzedſzy / potkał Błogoſłáwionego Mákárego; ktory rzekł do niego: Witay prácowniku/ witay. A ow żádziwiwſzy ſię/ odpowie : coś we mnie dobrego poſtrzegł / żeś mnie / powitał? ktoremu Stárzec rzecze: Bom ćię widźiał prácuiącego; á bieżyſz niewiádomie. Ktoremu pop rzecze: á ia powitániem twoim ſkruſzony/ wielkim ſługę Bożym vznałem ćię: bo inſzy nie wiem ktory nędzny Zakonnik potykáiąc ſię/ wielką mi krzywdę vczynił; áleć ia mu też zá ſłowá/ dałem chłoſtę. Tedy chwyćiwſzy ſię nog Błogoſłáwionego Mákárego/ wołał mowiąc: Jeżeli mnie Zakonnikiem nieuczyniſz/ nie puſzczę ćię. A idąc ſpolnie/ przyſzli ná mieyſce / gdźie zbity Brát leżał: ktorę obá podniozſzy/ gdyż poſtąpić niemogł/ ná rękách do Kośćiołá zánieśli: gdy záś Brácia obaczyli popá owego zá Błogoſłáwionym Mákárym idącego/ zádumieni; z podźiwieniem vczynili go Zakonnikiem/ y wiele dla niego z Pogan/ ſtáli ſię Chrześćiány. Mowił tedy Opát Mákáry/ że ſłowo pyſzne/ y złośliwe/ choć y dobrych ludźi/ przywodźi do złego; ſłowo záś pokorne y dobre/ choć y złych/ przemienia w lepſze.

129. Częſto mowił B. Antoni. Gdyby piekarz młynſkiemu bydlęćiu oczu niezákrył; zarobek iego wźiąwſzy/ ſtráwiłoby go. Ták też y my zá vdárowániem Boſkim náktycie bierzemy; żebyśmy tego co robiemy dobrego / niemogli vważáć; żebyśmy ſámych śiebie błogoſłáwiąc/ niewynośili ſię/ y záſługi włáſney nieſtráćili. Gdyż y dlatego gdy ſię zoſtáiemy wſproſnych myślách/ potrzebá ábyśmy/ to tylko vpátrowáli; żebyśmy nas ſámych / y náſze zdánie potępieli: áby to / co ieſt w nas ſproſnego/ owey máley dobrey ſpráwy náſzey / w nas niezáćmiło. Nigdy bowiem nie ieſt człowiek dobry/ choćby prágnął bydź dobry/ ieżeli Bog nie będźie mieſzkał w nim. *Gdyż nikt nie ieſt dobry, tylko ſam Bog.* Potrzebá tedy żebyśmy ſię záwſze ná ſię vſkarżáli. Kiedy ſię bowiem kto ſtrofuie / zapłáty włáſney niegubi.

130. Tenże B. Antoni powiedał / że widźiał wſzytkie śidłá nieprzyiaćielá/ ná wſzytkiey źiemi záſtáwione; á gdy wzdychaiąc rzekł: ktoż może tych vyść? głos do śiebie mowiący vſłyſzał: Pokora ſámá vchodźi/ Antoni/ ktorey żadnym ſpoſobem niemogą pyſzni doſtąpić.

131. Znowu Błogoſłáwiony Antoni / gdy ſię w ſwoiey celi modlił, przyſzedł do niego głos mowiący: Antoni ieſzcześ niedoſzedł miáry gárbárzá / ktory ieſt w Alexándriey. Co vſłyſzawſzy Stárzec/ wſtawſzy ráno/ porwawſzy laſkę/ do miáſtá Alexándriey poſzedł z ſkwápliwośćią. A gdy do pokázáne° człeká wſzedł/ ow obaczywſzy tákie° męża / zdumiał ſię. Ktoremu Stárzec rzecze: opowiedz mi ſpráwy twoie/ gdyż dla ćiebie opuśćiwſzy puſtynią/ przyſzedłem tu: ktory odpowiedaiąć/ rzecze: Niewiem żebym kiedyſzkolwiek / cokolwiek dobrego vczynił: dla czego y złoſzká ſwego ráno powſtáiąc / nim do roboty moiey záśiedę mowię: iż wſzytko to miáſto od naymnieyſzego/ áż do naywiękſzego wchodzą do kroleſtwá niebieſkieg/ dla ſpráwiedliwośći ſwoich; ia záś ſam dla grzechow moich ná karánie zaydę wieczne. Ktore ſłowo poki ſię też nieuſpokoię wieczor/ z ſercá mego prawdy opowiádam. Co ſłyſząc Błog. Antoni / odpowiedźiał: Práwdźiwie ſynu / iáko dobry złotnik / śiedząc w domu twoim/ z pokoiem kroleſtwá Bożego doſtąpiłeś; ia záś/ iáko to bez vwagi/ wſzytek czás moy ná puſtyni przemieſzkáwſzy / ieſzczem ſłowá twego niedoſzedł miáry.

STROFOWANIE SAMEGO SIEBIE.

132. NJektory Brát/ pytał ſię Opátá Pemená/ mowiąc: co to ieſt Oycze co mowi Apoſtoł: *Wſzytko czyſto, czyſtym?* A ow rzekł mu: gdyby kto do ſłowá tego mogł przyść/ áby go rozumiał; obaczyłby ſię mnieyſzy nád wſzytko ſtworzenie. Ktoremu Brát: A iáko mogę mnie widźieć mnieyſzym nád tego / ktory záboycą ieſt: odpowiedźiał Stárzec: gdyby mogł człowiek do tego przyść ſłowá Apo-

wá Apostolskiego/ y obaczylby człeká/ ktory snadź zábił inszego; á rzekłby sam w sobie: tenći zgołá te iedne zbrodnie vczynił; ia zás káždey godźiny mężoboystwo popełniam/ śiebie sámego grzechámi zábiiáiąc. A gdy Brát pytał sie/ iákoby to bydź mogło? odpowiedźiał. Tá iedná spráwiedliwość iest człowieká/ áby śiebie sámego strofował. W tedy bowiem spráwiedliwy iest/ kiedy grzechy swoie potępia. Gdy śiedźieli niektorzy Bráćia przy Opáćie Pemenie/ ieden drugiego niektorego Brátá chwalił/ mowiąc: Dobry iest ow Brát/ gdyż sie złego lęka. Ktoremu Stárzec rzecze: A coż to iest lękáć sie złego? A ow niewiedząc/ co mu odpowiedźieć/ prośił mowiąc: Powiedz mi Oycze/ co to iest lękáć sie złego? ktoremu Stárzec rzecze: Ten sie lęka złego/ ktory sie grzechow swoich lęka/ á káždego Brátá swego błogosłáwi y kocha.

133. Niektory Brát pytał sie Opátá Pemená/ mowiąc: Jáko sie może człowiek vstrzedz/ żeby niemowił źle/ o bliźnim swoim? Odpowiedźiał Stárzec: Ja y bliźni moy/ dwá obrázy iesteśmy: gdy tedy poyźrzę ná swoy/ y zgánię sie; z náydúie sie obraz Brátá mego v mnie vczćiwy. Gdy zás moy pochwalę; tedy Brátá mego obraz niedobry widzę. W ten czás tedy inszemu nie vymuię/ ieżeli záwsze śiebie sámego strofuię.

OBMOWA.

134. Rzekł Opát Hiperikius: lepsza iest ieść mięso y wino pić/ niżeli kąsáć/ nagánę czyniąc/ ćiáłá Bráći. Jáko bowiem záuszniк wąż/ Ewę z ráiu wyrzućił; ták ktory Brátu swemu vwłacza/ nie tylko swoie/ ále y słucháiącego dusze gubi.

135. Zwykł był mowić Opát Jan: máły ćiężar złożyliśmy/ to iest strofowánie nas sámych; á ćięszki nośić obráliśmy/ to iest/ abyśmy sie vspráwiedliwiáli/ á inszych potępiáli.

136. Odpráwiwszy raz schadzkę ná pustyni Scytu/ gdy Oycowie o wielu Bráći żywoćie/ y o inszych niemáło rzeczy rozmáwiáli/ Opát Pior milczał. Potym zás wyszedszy/ wźiął wor y nápełniwszy piaskiem/ nośił ná grzbiećie swoim; á znowu w máley inszey chuśćie wźiąwszy piasku inszego/ niosł przed sobą. Obaczywszy to insi Bráćia pytali go/ coby to był zá przykład? Rodpowiedźiał/ rzekszy: Ten wor/ ktory ma wiele piasku/ są grzechy moie; gdyż śiłą iest nieprawośći moich; a oto zárzućiłem ie ná grzbiet moy/ niechcąc ich widźieć/ ábym zá nie żáłował/ y płákał. Te zás kilká występkow Brátá mego/ przed oczymá swemi położyłem/ y trapię sie nád niemi/ potępiáiąc Brátá. Ale nietrzebá ták sądźić/ y owszem raczey przedemnie przyprowádźić/ y o onych myśleć/ y prośić Bogá/ áby mi odpuśćił. Co słysząc Oycowie/ rzekli: prawdźiwie to iest drogá żywotá.

POSADZENIE.

137. PRzyszedł niektory Opát Jzáák do Klasztoru/ y obaczył tam Brátá niedbálego/ á rozgniewány/ kazał go wygnáć z Klasztoru. Gdy tedy wychodźił do mieszkánia swego/ przyszedł Anioł Páński/ y stánął przede drzwiámi celki iego/ mowiąc: Niepozwolęć wniść. A ow prośił/ áby mu winę iego obiáwiono. Rodpowiedźiał Anioł rzekszy: Bog posłał mnie/ mowiąc: Jdź/ y rzecz Jzáákowi: Gdźie chcesz ábyśmy wprowádźili Brátá onego/ ktory zgrzeszył? A ow zaraz pokutę czynił/ mowiąc: Zgrzeszyłem/ Pánie/ odpuść mi. Rzekł mu Anioł: Powstań/ odpuśćić Bog. Ale ná potym nieczyń tego/ żebyś kogokolwiek miał potępić/ pokiby go Bog nieosądźił. *Wzięli ludźie sąd, á mnie go niepozwaláli:* (mowi Pan) to zás powiedźiano/ iż ieżeli sie tráfi ktoremu z owych doskonáłych/ choć by namniey zgrzeszyć/ záraz obiáwiono będźie.

STROFOWANIE.

138. TRáfiło sie Brátu niektoremu przewinić w Klasztorze: á gdy go insi strofowáli/ do Opátá poszedł Antoniego. Ale doścignęli go Bráćia/ chcąc go powroćić/ y poczęli mu winy wyrzucáć. A ow że nieprzewinił/ zápierał sie. Ználasł sie tám Opát Páfnucy/ ktorego názywáno Cefálás: ktory táko ná schadzce/ Bráći opowiedźiał niesłycháną przypowieść: Widźiałem práwi ná kráiu rzeki/ człeká áż do kolan w błoćie vwiozłego/ przyszedszy zás niektorzy/ áby go podawszy ręce wyćiągnęli/ áż do szyie pogrążneli. Tedy Błogosłáwiony Antoni/ o Błogosłáwio-

gosłáwionym Páfnucym rzecze: Oto człowiek / ktory prawdziwie może dusze zbáwić. Ktoro iego mowę Brácia skruszeni / czyniąc pokutę / owego ktory odszedł / do Klásztorá powrocili.

139. Rzekł niektory z Stárcow. Gdy obaczysz kogo grzeszącego / nie kłádź winy ná niego; ále ná owego / ktory go przywodźi do tego / mowiąc: Biádá mnie / iż ten niechcąc zwyćiężony iest / iáko y ia; y płácz / y szukay Bostkiego poćieszenia / gdyż sie oszukuiemy wszyscy.

140. Niektory Timoteus pustelnik / słysząc o niektorym niedbáłym Bráćie / gdy sie pytał Opát iego / coby mu uczynić miał: dał rádę / żeby go wygnał z Klásztorá. Gdy tedy ow był wygnány / nágábánie przyszło ná Timoteuszá: á gdy płákał w obecnośći Bogá / y mowił; Zmiłuy sie nádemną: przyszedł głos do niego / mowiąc: Timoteuszie / dla tegoć tá spráwá sie stáłá / iżeś Brátá twego podczás nágábánia iego wzgárdźił.

POSŁUSZENSTWO.

141. NIektory z Oycow / w záchwyceniu będąc; widźiał cztery szyki przed Bogiem. A pierwszy zgołá był / ludźi choruiących / á Bogu dźięk czyniących: drugi záś był tych ktorzy gośćinność czynią / y ná tym stoią / y to opátruią: trzeći záś owych / ktorzy w osobnośći żyią / y nie widzą ludźi; czwarty ieszcze tych / ktorzy dla Bogá y posłuszeństwá pieczołuiący / y poddáni Oycom zostáią. Był tedy nád owe trzy szyki / ten szyk wyższy / ktory posłuszeństwo pokázywał: á zázywał łáncuchá złotego / y większą chwałę nád insze odbierał. Rzekł záś Stárzec owemu / ktory mu to w záchwyceniu pokázywał: Czemu ten szyk czwarty / większą nád insze chwałę ma: A ow odpowiedźiał mu / rzekszy. Gdyż ći insi wszyscy máią iákikolwiek odpoczynek / wypełniwszy lubo w dobrych uczynkách wolą swoię; posłuszny záś własną wolą swoię zostáwuiąc / záwiśł ná woli Oycá roskázuiącego; y dla tego większey nád inszych dostał chwały.

142. Rzekł niektory Stárzec / iż ieśliby kto Brátu swemu náznáczył spráwę z boiáźnią Bożą y pokorą / słowo one / ktore dla Bogá wychodźi / przymusza Brátá bydź posłusznym / y czynić co mu iest náznáczono. Jeżeli záś roskazáć kto prágnąc / nie według boiáźni Bożkiey / ále z powagi / y własney woli / chce Brátu roskázowáć; ten ktory widźi skrytośći sercá / nie pozwala mu / áby vsłuchał / żeby nie vczynił / co mu roskazáno: gdyż iáwne iest dźieło Bożkie / ktore dźieie sie dla Bogá / y iáwna iest ludzka powagá / ktora sie przez chelpliwość spráwuie. Cokolwiek bowiem z Bogá iest / z począku pokorę ma; co záś z powagi / y gniewu / álbo zmieszánia; z nieprzyiaćielá iest.

143. Opát Silwán miał Vczniá / imieniem Márká / ktorego posłuszeństwo było wielkie / y dla tego kochał go. Miał też y inszych iedenaśćie Vczniow / ktorzy sie żalili / iż go więcey kochał. Co iák skoro insi Stárcowie vsłyszeli / smętni przyszli do niego / y opowiedźieli mu: iż Brácia oni / ktorzy z nim zostawali / záżaleni byli. Ale nim oni cokolwiek wyználi / szedł z niemi do káżdego cele poszedł / y káżdego po imieniu wezwał / mowiąc: Wynidź sám Bráćie / gdyż ćie potrzebá: á żaden z nich niechćiał wynisć. Przyszli też po wszytkich do cele Márká: á gdy zákołátáli do drzwi / záwołał go Opát Silwán imieniem iego: á on záraz iák vsłyszał głos Stárcá / wyszedł ze drzwi. A wszedszy Opát do cele Márká / gdyż był pisárzem / zástał cztery kárty / ktore pisał: y obaczył że w tę godźinę / gdy go záwołano / literę ktorą stáwiał / wpuł tylko zostáwił; dla tego áby był posłuszeństwo wypełnił: niechćiał záś vsłyszawszy głos Stárcá / litery ktorą záczął / kończyć. Záczym oni drudzy Stárcowie rzekli: Záprawdę / ktorego ty kochasz / y my tákże kochamy: gdyż y Bog dla iego posłuszeństwá kocha go.

144. Niektory Stárzec osobno mieszkáiący / miał iednego służącego sobie / mieszkáiącego we wśi. A gdy ow omieszkiwał przez dni kilká / Stárcowi záś potrzeb niestawáło / y nie miał áni coby robił / áni czymby sie posilił / y dla tego fráfowal sie / rzekł Vczniowi swemu: Idź do wśi: á ow odpowiedźiał: Coż chcesz Oycze ábym czynił: Bał sie bowiem iść do wśi dla zgorszenia; ále iednák żeby był posłuszny Oycu / obiecał iść: Rzecze mu Stárzec: iż vfam w Bogu Oy-

cow náßych / że ćie ſtrzedz będźie od wßelkiey pokuſy. A vczyniwßy modlitwę/ poſłał go. Gdy zás przyßedł Brát do wśi/ y pytał ſie gdźieby mießkał ow/ ktory opátrował Stárcá ; ználazßy dom / y zákołátawßy do drzwi / tráfiło ſie ; iż nieznáydował ſie żaden z nich w domu / oprocz iedney corki owego vſługuiącego. Ktora gdy otworzyłá drzwi/ á Brát pytał o Oycá iey/ czemu ták wiele dni omießkał ; owá go záprаßáłá/ áby wßedł z nią do domu/ y ćiągnęłá go. A gdy ſie on zbrániał/ owá przemogłá/ y wćiągnęłá go do śiebie. Ow zás gdy poſtrzegł iż go do grzechu ćiągniono/ y myśli nań náſtępowáły/ weſtchnął y záwołał/ mowiąc do Bogá : Pánie dla modlitwy tego/ ktory mnie poſłał/zbaw mnie w tę godźinę. Co gdy wyrzekł/ nátychmiaſt v rzeki przy Klaßtorze ſwoim ználazł ſie/ y wroćił ſie do Oycá ſwego/ bez zmázy.

145. Dwoch Bráći rodzonych przyßli do pewnego Klaßtoru mießkáć/ á ieden z nich był bogoboyny wielce / drugi poſłußenſtwo máiący. Gdy tedy Opát roſkázował mu : Vczyń to/ á vczynił. I znowu vczyń owo / á ſpráwił. Z tego przechwalał ſie w Klaßtorze / iż tákie poſłußenſtwo miał. Zazdroßcząc zás Brát iego on bogoboyny / rzekł ſam w ſobie : Doświadczę tego brátá mego / ieżeli ma prawdźiwe poſłußenſtwo. Y przyßedßy do Opátá rzekł mu : Pośliy brátá mego zemną / gdyż mi potrzebá ná pewne mieyſce. Y poſłał go Opát. Gdy tedy ſpolnie ßli/ chcąc go doświádczyć/ przyßedßy do rzeki/ w ktorey było mnoſtwo krokodylow/ rzekł mu : Wnidź do rzeki/ y przeydź ; á ow wßedł/ y przyßli krokodyle/ y poczęli lizáć ćiáło iego/ á nießkodźili mu. Co on obaczywßy/ rzecze mu : wynidź z rzeki ; y podźmy : á gdy ßli / nálezli ćiáło vmárłe leżące ná drodze. Y rzekł ow bogoboyny : Gdybyśmy mieli iáko ſtárzyznę/ okrylibyśmy go. Ktoremu brát rzecze : Modlmy ſie/ áza go ſnadź wſkrześi Bog. A gdy zoſtawáli ná modlitwie / wſkrzeßony ieſt vmárły / y chwalił ſie ow bogoboyny / mowiąc : Dla pobożnośći moiey/ zmartwychwſtał ten vmárły. Bog zás obiáwił Oycu w Klaßtorze/ wßytkie ich rzeczy : y iáko kuśił brátá o krokodile/ y iáko vmárły zmartwychwſtał. A gdy przyßli do Klaßtorá / rzekł Opát do onego bogoboynego : Czemuś to vczynił brátu twemu ? wiedz że dla poſłußenſtwá iego/ zmartwychwſtał on vmárły.

MIŁOSIERNY VCZYNEK.

146. NIektory Stárzec z Scytu / Vczniá ſwego poſłał do Egiptu/ áby mu záprowádźił wielbłądá : ktory nioſł koßyki/ od niego zrobione do Egiptu. A gdy prowadźił wielbłądá/ drugi Stárzec potkawßy go/ rzekł mu : Gdybym był wiedźiał Bráćie kiedyś ßedł do Egiptu / rzekłbym ći był / ábyś y mnie drugiego wielbłądá ſprowádźił. Co gdy ow Brát właſnemu Opátowi powiedźiał/ z wielkiey miłośći rzecze mu : Idź Synu/ y záprowadź wielbłądá do niego/ rzekßy mu : iż ießcześmy ſie niewygotowáli ; odpraw potrzebę twoię : á ty podź z tymże wielbłądem áż do Egiptu / y znowu odprowadź nam wielbłądá/ ábyśmy y náße naczynia przeſłáli. Gdy tedy ták vczynił Brát / y poßedł do onego Stárcá / mowiąc : Opát Pambos mowi : iż my ießcze nie gotowi ; weźmiy y odpraw potrzebę twoię. Gdy tedy náłuczył Stárzec wielbłądá/ poßedł ow do Egiptu : á złożywßy ćiężar / znowu Brát on odprowadzał wielbłądá / y rzekł : modl ſie záinną Oycze. A gdy Stárzec ſpytał ſie/ gdźieby ſie obroćił? odpowiedźiał : Do Scytu idę / ábym też y náße koßyki tu ſprowádźił. Co gdy vſłyßał Stárzec / ſkruſzony począł pokutowáć mowiąc z płáczem : Odpuśććie mi naymilßi / gdyż miłość wáßá owoc moy odebráłá.

147. Inßy Stárzec / gdy iuż dokończył koßykow ſwoich/ y iuż ich powiązał/ vſłyßał ſąmśiádá ſwego mowiącego : Coż będę czynił/ iuż iármárk bliſko ieſt/ á nie mam czymbym powiązał koßyki moie ? á záraz wßedßy rozwiązał właſne powiązánia/ y zánioſł do Brátá/ mowiąc : Oto te zbytnie mam. weźże/ y zwiąż koßyki twoie ; á ták z wielkiey miłośći vczynił/ żeby Bráterſka robotá ſkończona byłá / á ſwoie niedoſkonáłe zoſtáwił.

148. Opát Jan z miłośći wßytkiey złośći zápomniał. Ten gdy od Brátá iednego pożyczał czerwonego iednego/ y kupił lnu / z ktoregoby robił ; przyßedł

ieden

ieden Brát/ proſząc go o trochę lnu/ żeby ſobie zrobił wor/ á ów dał mu z weſelem. Znowu inſzy przyſzedł proſząc go o len/ y dał mu. Nie mniey y inſzym wielom przychodzącym/ y proſzącym dał wſzytkim z weſelem. Potym ów/ co mu pożyczył czerwonego/ przyſzedł vpomináiąc ſie go. A ów rzekł: Oto idę y przynioſę. A niemáiąc/ zkądby oddał/ powſtał y poſzedł do Opátá Iákobá/ áby go proſił; żeby oddał temu/ od ktorego pożyczył. A idąc drogą/ náláſł czerwony złoty leżący/ y nietknął ſie go; ále vczyniwſzy modlitwę/ wroćił ſie do celki. A gdy znowu Brát ów vpominał ſie długu ſwego/ rzecze mu: Zkądkolwiek teraz przynieſć go. I znowu idąc náláſł czerwony złoty/ gdźie przed tym położony był; á vczyniwſzy modlitwę/ wroćił ſie: lecz oto znowu przyſzedł Brát ów/ przykrząc mu ſie o czerwony złoty. Tedy Stárzec przyrzekł wſzytkim ſpoſobem/ y rzekł: Teraz idąc przynioſę go. A idąc/ ználáſł nátymże mieyſcu czerwony złoty leżący. Y vczyniwſzy modlitwę/ wźiął go. Y przyſzedł do Opátá Iákobá/ y rzekł mu: Oycze idąc do ćiebie/ nálazłem ten czerwony złoty ná drodze. Vczyńże tedy miłośierny vczynek/ y opowiedz w tym mieśćie/ ieżeli ſnadź kto nie zgubił go; á ieżeli znaydźie ſie Pon iego/ odday mu. Poſzedł tedy Stárzec/ y przez trzy dni obwoływał; lecz żaden ſie nie ználáſł/ ktoryby zgubił ów czerwony złoty. Ian tedy rzecze do Opátá Iákobá: Ponieważ go nikt nie zgubił/ oddam go Brátu onemu/ ktoremum powinien: á idąc do ćiebie pożyczyć/ álbo ráczey wźiąć w miłośći vczynney/ y oddáć mu dług moy/ ználazłem go. Zádźiwił ſie Stárzec; iáko/ y winien będąc/ y nálázſzy/ nie záraz go wźiął y nie oddał; áż ſie dwákroć wroćił/ y trzeći raz obwołał. To záś w nim było cudowna/ iż ieżeli kto chćiał v niego pożyczyć czego/ niedawał z ręku ſwoich/ ále mowił Brátu: Idź y weś ſobie/ coć potrzebá. A gdy odnośił/ znowu mowił: Idź y zánieś ná mieyſce zkądeś wźiął. Ieżeli záś nic nie przynioſł/ on cále nic nie rzekł.

POSŁVSZENSTWO.

149. Opát Pemon/ mowił: woli twoiey nigdy nie wypełniay; ále ráczey vpokorz ſie/ y czyń wolą bliźniego twego. Tákże Opát Pemen/ gdy go wzywano/ aby przećiwko woli ſwoiey iadł; ſzedł płácząc/ żeby nieposłuſznym Brátu ſwemu będąc/ nie záſmucał go. Tenże zábijáiąc właſną wolą/ vpokorzony ſzedł zá wolą drugiego.

150. Niektory Puſtelnik mieſzkał w pieczárze/ bliſko Klaſztoru/ wiele cudow czyniąc: á gdy niektorzy Zakonnicy przyſzli z Klaſztoru/ przymuśili go ieść nie w godzinę zwyczáyną. Y potym rzeką mu Bráćia: ponoś ſie zmieſzał cokolwiek Oycze/ żeś dźiś nie według zwyczáiu vczynił? ktorym on odpowiedźiał: W ten czas ia mąm nieſmák/ kiedy właſną vczynię wolą.

151. Opát Páfnucy nie koſztował nigdy winá. Raz záś idąc/ nátráfił ná zboycow: á gdy ich záſtał ná drodze pijánych/ poznał go wodz zboycow/ ktory wiedźiał iż winá nie pijał: iednák widząc/ iż pracą podrożną zemdlony był/ napełnił kubek wielki winem/ á miecz trzymáiąc w ręku ſwoich/ rzekł Stárcowi: Ieżeli nie wypijeſz/ tego kubká/ zábiię ćie. Poznawſzy Stárzec/ iż z rozkazánia Boſkiego chce vczynić/ chcąc go pozyſkáć/ wźiął/ y wypił. Wodz záś zboycow/ pocżął mu mowić: Odpuść mi Oycze/ żem cie vdręczył. Ktoremu Stárzec rzecze: Nąm nádźieię w Bogu moim/ iż dla iednego kubká winá/ vczyni z tobą miłośierdźie/ y ná tym/ y ná onym świećie: Rzecze mu wodz zboycow: Y ia vfąm w Bogu/ iż od dniá tego nikomu źle nie vczynię. A ták pozyſkał Stárzec wſzytko zgromádzenie łotrow.

MIŁOSC BLIZNIEGO.

152. Było dwoch Bráći/ ieden z nich ſtárſzy/ ktory młodſzego proſił/ mowiąc: Proſzę ábyśmy ſpolnie mieſzkáli/ Bráćie. A ów odpowiedźiał: Ia grzeſznik ieſtem/ y nie możeſz mieſzkáć zemną. Ow záś proſił go/ mowiąc: możemy. A był ów ſtárſzy czyſty/ y niechćiał ſłucháć tego/ żeby Zakonnik miał kiedy myśl złą. Y rzecze mu ów młodſzy: Daymy temu pokoy/ przez ten tydźień ieden/ á potym rozmowiemy ſie. Gdy tedy w tydźień Stárzec przyſzedł do niego/ ów chcąc go doświádczyć/ rzecze mu: W

wielkę w padłem pokuśe w ten tydźień / Oycze: poszedszy bowiem do wśi dla potrzeby / zgrzeszyłem. A rzekł mu Stárzec: á chceß pokutowáć? Gdy on przyobiecał: rzecze Stárzec: Ja z tobą biorę połowicę grzechu onego. Tedy on Brát rzecze: Teraz możemy obá spolnie mieszkáć. A mieszkali spolnie áż do dniá żeśćia swego.

153. Pewny Stárzec powiádał: czego śie kolwiek wzdryga człowiek / drugiemu żadnym sposobem niech nie czyni. Wzdrygáß śie bowiem / gdyć kto vwłacza? nie vwłaczayże y ty drugiemu. Wzdrygaß śie gdybyć kto potwarz zádał / álbo gdybyć kto cokolwiek wydárł: y ty ták tego / táko y temu podobnego nie czyń komukolwiek. Kto bowiem tę náukę záchowa / może mu bydź dosyć do zbáwienia.

VMARTWIENIE OCZV OD SWOICH.

154. OPát Pemen / y Opát Nuf / gdy przyszli ná puszczą / mátká prágnęłá ich widźieć: y czesto przychodźiłá do cele ich / iednák nie mogłá ich tám obaczyć. Vpatrzywszy tedy czás / záßłá im / gdy do Kośćiołá bieglí: ktorą obaczywszy / wroćili śie skwápliwie / y drzwi cele zámknęli; owá zás stoiąc przede drzwiámi z płáczem szukáłá ich. Tedy Opát Nuf szedszy do Błogosłáwionego Pemená / rzecze: Coż czynić będźiemy z tą mátką nászą / ktora płácze przy drzwiách? Powstáwszy tedy Opát Pemen poszedł do drzwi; á nie otworzywszy / słyßąc ią bárdzo nárzekáiącą / rzekł iey: Czemu tákie wołánia / będąc iuż laty osłábiona / y płácze wylewaß? A owá głos syná poznawszy / tym bárdźiey krzyknęłá / mowiąc: Gdyż was widźieć prágnę synowie? Coż bowiem będźie / choć was obaczę? izalim was temi moiemi nie karmiłá pierśiámi? iuż wszelkiey zwłoki śćiśnieniem nápełniona iestem; á vsłyszawszy głos twoy / wnętrzności moie z prágnienia wzruszyły śie. Ktorey Pemen rzecze: Tu nas ráczey / niż ná onym świećie widźieć prágnieß? A oná rzekłá: A coż ieżeli was tu nie obaczę / czyli tám zápewne widźieć was będę? A gdy Sárzec odpowiedźiał: Jeżeli śie tu vtrzymáć możeß / ábyś nas nie widźiáłá / tám nas bez wątpienia záwsze widźieć będźieß. Tedy oná odeszłá z weselem / mowiąc: Jeżeli was zápewne tám obaczyć mam / tu was widźieć iuż niechcę.

CHORY. CHOROBA.

155. JAn mnieyszy Tebeus / vczeń Opátá Ammoná / przez dwánaśćie lat niektoremu Stárcowi choremu / czynił posługę. Stárzec iednák widząc go prácuiącego / nigdy mu słowá przychylnego / y łáskáwego nie rzekł. A gdy odchodźił z ćiáłá / przy obecności inszych Stárcow / wźiął rękę iego / y rzekł mu trzy rázy: Bądź łáskaw / bądź łáskaw / bądź łáskaw / y oddał go Stárcom / mowiąc: Ten nie człowiek / ále Anioł iest: ktory przez ták lat wiele / choremu / lubo odemnie słowá dobrego nie vsłyszał / czynił vsługę.

156. Opát Agáton / przyszedszy do miástá / áby prácą swoię sprzedał; nálazł niektorego pielgrzymá chorego leżącego ná vlicy ćiásney / niemáiącego nikogo / ktoryby miał stáránie o nim: y zostáł śie tám Stárzec / y náiął sobie komorę / á z prace rąk swoich choremu czynił opátrzenie. Tám zás zostawał przez cztery mieśiące / áż vzdrowił chorego / y ták do cele swoiey wroćił śie.

157. Niektory znáczny Stárzec / choruiącemu Vczniowi swemu rzekł: Niefrásuy śie Synu dla niemocy / álbo ran ćiáłá twego; naywiększa bowiem pobożność iest / áby kto w chorobie / dźięki czynił Bogu. Jeżeli żelázem iesteś / przez ogień rdzę pozbędźieß: ieżeli zás złotem iesteś / przez ogień doświádczony / od wielkich / do wiekszych postąpiß. Nieśmiecże śie tedy Bráćie / ieżeli bowiem chce Bog vtrapić ćię w ćiele; ty kto iesteś / ábyś to przykro przyiął? wytrzymayże tedy / y proś Bogá / áby co on chce / toć dárował.

158. Stárzec niektory / gdy częstokroć chorym zostawał ná ćiele / y osłábionym; tráfiło śie / że roku iednego żadna go nie wiełá chorobá. Dla czego też płákał / y przykro znośił / mowiąc: Opuśćiłeś mnie Pánie / y niechćiałeś mnie tego roku náwiedźić.

SMIERC.

159. NIektory Stárzec / gdy vmierał ná pustyni Scytu / á Bráćia otoczyli

tocżyli łoſzko iego/ y vłożyli go/ y płákali ; ow otworzył oczy ſwoie / y rozśmiał ſie. Y znowu otworzył/ y śmiał ſie ; y potrzecie toż vczynił. A gdy go prośili Brácia/ mowiąc: Powiedz nam Oycze / czemu gdy my płaczemy / ty ſie śmieieſz ? Odpowiedział / y rzekł im : Naprzod śmiałem ſie / iż wſzyſcy boićie ſie śmierći ; powtore záś śmiałem ſie/ iż nie ieſteśćie gotowi ; po trzeći raz śmiałem ſie/ iż z prace ná odpoczynek idę.

160. Opát Pámmon teyże godźiny/ kiedy ſie przenośił z ćiáłá / rzekł inſzym Mężom Swiętym/ ſtoiącym przy ſobie: Od tego czáſu iákom przyſzedł/ Brácia/ ná to mieyſce puſtynie / y zbudowałem ſobie tę celę ; oprocz wyrobienia rąk moich/ nieſkoſztowałem chlebá/ ánim żáłował żá ſłowo / ktore mymowiłem / áż do tey godźiny ; á przećię ták odchodzę do Bogá/ iákobym áni ieſzcze ſłużyć mu nie záczął.

161. Opát Agáton gdy vmierał/ przez trzy dni oczy otwárte trzymał/ nie ruſzáiąc niemi : Brácia záś ruſzáiąc go/ rzekli ; Gdźie teraz ieſteś Oycze ? á ow rzekł: w obecnośći ſądu Bożego ſtoię. Y rzekę mu Brácia : Izáli boiż ſie y ty ? A ow im odpowiedźiał: Poten czás co należało do możnośći moiey / záwſzem pámiętał/ żebym przykazánie Bogá mego pełnił. Ale człowiek ieſtem/ á zátym niewiem / ieżeli vczynki moie podobáią ſie Bogu: ktoremu Brácia rzekli: Nieufaſz/ iż vczynki twoie według Bogá ſą? A ow odpowiedźiał: nie dowierzam w obecnośći Bogá : gdyż inſzy ieſt ſąd Boſki/ á inſzy ludzki.

162. Opatowi Siſoi / gdy czás záśnienia iego przyſzedł / wiele ſie tám Stárcow zgromádźiło; y obaczyli twarz iego iáſnośćią iákoś świetnieiącą / y rzekł im ſam : Oto Opát Antoni idźie do nás. Y pochwili rzecze : Oto y chor Prorokow. Y znowu twarz iego świetnieyſzą iaſnośćią roſkwitłá / y rzecze im : Błogoſłáwieni tákże Apoſtołowie przyſzli: Y widźiáno go z niektoremi mowiącego. Gdy go tedy pytáli Oycowie / áby z kimby mowił / opowiedźiał: Ow rzekł: Anieli práwi przyſzli wźiąć duſzę moię ; á ia proſzę ich / áby mnie trochę dla vczynienia pokuty / poczekáli. Rzekę mu záś Oycowie : Ty iuż nie potrzebuieſz czynić pokuty Oycze: A ow odpowiedźiał : Prawdźiwie wam powiádam / iż áni początku pokuty / żebym ſie chwyćił / nie pámiętam. Z ktorego ſłowá vználi / że w boiáźni Páńſkiey był doſkonáły. Tedy w iáſnośći ſłoneczney gdy iego oſobá rozświećiłá/ rzecze ſam do nich : Pátrzayćie/ pátrzayćie/ iż Pan idźie. W tych ſłowách gdy oddał duchá / wſzytko one mieyſce wdźięcznym zápáchem nápełnione ieſt.

163. Błogoſłáwiony Arſeni/ gdy czás iego / áby zſzedł z tego świátá zbliżał ſie / rzekł do Vczniow ſwoich : niech żáden żá mnie miłośierdźia/ álbo ſtyp nie czyni / tylko w ſámey ofierze : ia ieżelim vczynił miłośierdźie / tożem ználaſł. A gdy ſie zmieſzáli Vczniowie iego/ iákoby iuż czás náſtępował/ rzecze im : Jeſzcze godźiná moiá nie przyſzłá ; ále gdy przyidźie/ nie zámilczę. Jednákże ſtániećie zemną ná ſądźie przed trybunałem Chryſtuſowym/ ieżeli komu z mego ćiáłá cokolwiek zá relikwiię dáćie. A oni gdy odpowiedźieli ; á coż czynić będźiemy Oycze ? gdyż człeká pogrześć nieumiemy ? Odpowiedźiał ow: Izáli nieumiećie powrozá ná moie nogi założyć / y ták mnie ná gorę záwlec ? Włoſy záś powiek iego dla vſtáwicznego płáczu wypádły były. Gdyż przez wſzytek czás żywotá ſwego/ śiedząc y prácuiąc / chuſtę w zánádrzu ſwoim miał dla łez/ z oczu iego ſpływáiących. Gdy tedy vmierał/ począł płákáć/ á Brácia iego / kiedy ſie pytáli : Czemuż płaczeſz Oycze ? czyli y ty boiſz ſie ? Ow odpowiedźiał : Prawdźiwie boię ſie ; y tá boiáźń / ktora teraz zemną ieſt/ záwſze zemną byłá/ iáko Zakonnikiem zoſtałem. Gdy záś obaczył Opát Pemen / że ſie przenioſł/ rzekł : Błogoſłáwiony ieſteś Oycze Arſeni / iżeś ſie ták ná tym świećie oplokał ; kto bowiem tu nie opłákuie ſie/ tám ná wieki płákáć będźie. Tu tedy / álbo z dobrey woli / álbo tám dla mąk/ nie podobna ieſt nie płákáć człekowi.

STARANIE ZBAWIENIA.

164. Błogoſłáwiony Atánázy Biſkup/ proſił niekiedy Opátá Pámoná/ áby przyſzedł do Alexándriey: ktory idąc z Bráćią/ obaczywſzy niektorych świeckich/ rzekł im : Powſtáńćie/ y powitay-

ćie

ćie Zakonnikow/ ábyśćie od nich błogosłáwieństwo wźięli. Często bowiem ći rozmawiáią z Bogiem/ y vstá ich święte ſą. A obáczywßy tám białogłowę Komediántkę/ zápłákał. A ſpytáli go przy nim stoiący/ czemuby płákał. A Stárzec odpowiedáiąc rzekł: Dwie mnie rzeczy do tego płáczu przymuśiły; naprzod iedná / zgubá tey niewiásty; á druga / iż ia tákiego stáránia nie mam podobáć ſie Bogu; iákie ma tá białagłowá / áby ſie ſproſnym ludźiom podobáłá.

POKUTA.

165. O niektorym Stárcu powiádano/ iż ilekroć mu iego myśl mowiłá/ opuść dźiś/ á iutro będźieß pokutował; ow záś odpowiedał: Nie ták; ále dźiś powinniśmy pokutowáć / á iutro niech ſie w nas stánie wola Boża.

KOMMUNIA.

166. NIektory z Oycow o pewnym przepowiedał Biskupie/ iż vsłyßał o dwoch z ludu ſwego Mężách / wielkiey nieczystośći cudzołożnikách. Prośił tedy Bogá / áby ieżeli ták iest / rozeznał. Gdy tedy po poświęceniu Hostiey / káżdy do Kommuniey przystępował/ z wßytkich twarzy poznawał y duße. Grzeßnikow bowiem twarzy czárne widźiał iáko węgle/ á oczy ich krwią záßłe; inßych záś widźiał iáſney twarzy / y w ßáty wybielone odźianych. Gdy záś Ciáło Páńskie przyieli/ ná niektorych licu świátło / ná niektorych płomień pokázował ſie. Aby záś był poznał y onych/ o ktorych grzechu słyßał; kommunią podał im: y obaczył iednego z nich iáſney twarzy y wielebney/ y w ßáty wybielone odźiánego; drugiego záś czarnego y śinego licá. A iák skoro Boskiey łáſki tá iemnice przyięli/ owego moc iákaś świátłośći oświecáłá; tego záś drugiego iákoby płomień podpalał. Modlił ſie tedy Biskup/ áby mu o wßytkim/ co było pokazáno/ náukę dáno. A przystąpił Anioł Páński/ mowiąc mu. Wßytko co o nich słyßałeś/ prawdá iest; áże ow ieden w ſwoich śmrodách zostáie / y pożądliwośći grzechu; dla tegoś go czarney twarzy/ y płomieniem podpaláiącego ſie widźiał: ow záś drugi / podobnyć mu był w prawdźie / iákoś słyßał; ále dla tego widźiałeś go iáſną twarzą oświeconego/ iż wſpomniawßy ná to/ co przed tym czynił/ wyrzekáiąc ſie onych złych vczynkow / z płáczem y wzdychánem pro śił miłośierdźia Bożego / obiecuiąc: iż ieżeliby mu przeßłe grzechy odpußczone były / nápotym do nich nie miał ſie powracáć. A dla tego zá zgłádzeniem pierwßych zbrodni / do tey łáſki / iákoś widźiał/ przyßedł. Gdy záś Biskup łáſce Boskiey dźiwował ſie; iż nie tylko z kátowni ták ſproſnego żyćia człowieká wyrwał / ále też táką godnośćią ozdobił: Odpowiedźiał Anioł/ rzekßy. Słußnie ſie dźiwuieß; bo człowiek iesteś: gdyż Pan náß y wáß z przyrodzenia dobry/ y ludzki iest/ odstępuiącym od grzechow: á proßącym go przez wyznánie / nie tylko grzechy odpußcza / ále też vczcenia godnemi czyni. *Ták bowiem vkochał Bog człeká, iż iednorodzonego Syná ſwego dla grzeßnikow náznáczył, y dla nich ná śmierć wydał.* Ioan. 3. Rom. 5. Ktory tedy gdy iego nieprzyiaćiołmi byli / vmrzeć zá nich obrał; tákoż nie wiecey / kiedy ſie własnemi iego stáli? To tedy wiedz / iż żaden grzech ludzki dobroći Boskiey nie przewyżßa: gdyby tylko przez pokutę káżdy / te / ktore przedtym vczynił/ zgłádźił złośći. Miłośierny bowiem Bog / y vłomność ludzkiego rozdźiału zna / y namiętnośći śiłę/ y diabłá moc/ y złość. A gdyć vpadáią ludźie w grzech / iáko ſynom przebaczáiąc czeka poprawy: nád pokutuiącemi záś / iáko słábemi lituie ſie / á záraz rozwiezuiąc grzechy ich/ y ſámych ſpráwiedliwych nagrodę im dáie. To záś słyßąc Biskup / wielce ſie zádźiwił / y wychwalał Bogá.

167. Opát Páwel Prostak / miał tę łáſkę/ że pátrząc ná wchodzących do Kośćiołá/ z ſámey twarzy ich/ káżdego myśli/ lub złe były / lub dobre / poznawał. Gdy tedy przychodźili do Kośćiołá / y iuż wchodźili; Stárzec widźiał ich z iáſną twarzą / y weſołym vmysłem wchodzących / Aniołow tákże ich / wſpolnym weſelu z niemi. Iednego záś obaczył czarnego/ y záćmione ćiáło máiącego; á diabłow y z tey y z owey strony/ ciągnących go do śiebie/ zarzućiwßy mu ná nozdrze vzdę: y Aniołá iego Swiętego/ zdáleká fráſobliwie idącego. Błogosłáwiony tedy Páwel / począł płákáć bárdzo

gorzko

gorzko / y pierśi ſwoie tłucz / vśiadſzy przed Kośćiołem / dla owego/ ktorego ták obaczył. Wſzyſcy záś inſzi Stárcowie / widząc go ták płáczącego / poczęli prośić ; ażeby / ieżeli w nich co poſtrzegł / obiáwił / álbo z niemi ſzedł do zgromádzenia : á on niechćiał wniść / ále vſtáwicznie płákał / dla owego / ktorego ták widźiał. Pochwili záś / gdy po odpráwioney ſchadzce rozchodźili ſie ; znowu wſzytkich twarzy vpátrował / ieżeli tácy wychodźili / iáko byli weſzli ; á obaczył owego / ktorego przedtym widźiał czárnego y záćmionego / z Kośćiołá z świetno twarzą y białym ćiáłem wychodzącego / á diabłow z dáleká zá nim idących ; Swiętego záś Aniołá iego / tudźież niego weſołego / y wielce ſie nád nim ćieſzącego. Tedy Páweł powſtawſzy z weſelem wołał / błogoſłáwiąc Bogá / y mowiąc : *Iák wielkie miłośierdźie y łáſkáwość Boſka ieſt! iák wielka litośćiwość iego ieſt!* A wſtąpiwſzy ná wyżſze mieyſce / wielkim głoſem mowił : *Podźćie y obaczćie dźieła Boże!* Pſal. 45. Podźćie y obaczćie / *iáko chce wſzytkich ludźi zbáwić.* 1. Tim. 2. y do vznánia prawdy przyprowádźić. Podźćie oddaymy mu pokłon / mowiąc : iż ty ſam możeſz grzechy gładźić. A gdy ſie wſzyſcy zeſzli / przełożył im Páweł / iákiego widźiał nim weſzli do Kośćiołá / y iákiego potym : y proſił onego Brátá / ktorego ták widźiał / áby mu obiáwił myśli ſwoie y ſpráwy ; álbo iákimby ſpoſobem / ták odmiánę dárował mu Bog : A on przed wſzytkiemi począł opowiádáć / mowiąc : Ja ieſtem człek grzeſzny / á przez wiele tych czáſow záwſzem ſie nierządem pałał. Wſzedſzy záś teraz do Kośćiołá Bożego / vſłyſzałem ſłowá Izáiaſzá Proroká / á rácżey Bogá przez niego mowiącego. Iſaiæ 1. *Obmyićie ſie, czyſtemi badźćie, y zrzuććie złośći z duſz wáſzych, przed obecnośćia oczu moich. Vczćie ſie dobrze czynić : ſzukayćie ſadu. A choćby grzechy wáſze były iáko ſzárłat, iako śnieg wybielone zoſtána : á ieżeli zechcećie, y vſłuchaćie mnie, dobr źiemie záżywáć będźiećie.* Ja tedy nędzny y wſzetecznik / ſtruſzywſzy ſie ná te ſłowá Proroká / y wſzedſzy w ſerce moie / rzekłem do Bogá : Pánie / ty ieſteś / ktoryś przyſzedł zbáwić grzeſznych. To tedy / coś teraz przez Proroká obiecał / rzeczą ſá-

mo we mnie grzeſzniku niegodnym ſpełniy. Gdyż oto od tey godźiny obiecuię tobie / y z cáłego ſercá wyznawam / iż tákowey nadáley nie będę czynił złośći ; ále wyrzekam ſie wſzytkiey nieſpráwiedliwośći / y od tąd ſłużę tobie w ſumnieniu czyſtym. Od tego tedy dniá Pánie / y od tey godźiny / przyimiy mnie pokutuiącego / y pokłon tobie oddáiącego / y wyrzekáiącego ſie wſzytkich grzechow. *Przyśiagłem, y poſtánowiłem v śiebie, záchowywáć wſzytkie ſpráwiedliwośći twoie.* Pſal. 118. Z tym tedy przyobiecániem wyſzedłem z Kośćiołá / poſtánowiwſzy v śiebie / nic z przeſzłych grzechow ná potym nie czynić. Wſzyſcy tedy Stárcowie záwołáli / mowiąc do Páná głoſem wielkim : *Iáko vwielbione ſa ſpráwy twoie Pánie! wſzytko w madrośći vczyniłeś.* Pſ. 103.

PRZEZEGNANIE.

167. OPát Jozef / gdy z inſzemi Stárcámi przyſzedł do Opátá Pemená / niektory z pokrewnych przerzeczonego Stárcá / przyniosł dźiećiątko : ktorego twarz zgniełośćią zepſowána (*álbo ſpráwa diabelſka w tył wykrzywiona. iáko niżey v Iana Subdiakoná 11. 10.*) byłá / á śiedząc Oyćiec iego z nim przed Klaſztorem płákał. Gdy záś ieden Stárzec ná głos płáczącego wyſzedł / y ſpytał / czemuby płákał : Odpowiedźiał : Pokrewny ieſtem tego Opátá Pemená / y dlategom przyſzedł / áby to dźiećiątko / ktore pokuſá trapi / obaczył ; á bałem ſie áż dotod przynieść go tu / gdyż nas niechce widźieć : y teraz gdyby wiedźiał / że tu ieſtem / ieſzczeby mnie wyrzućił. Ja záś widząc was Oycowie / ktorzyśćie dopiero przyſzli do niego / odważyłem ſie przyſtąpić tu. Jáko tedy chceſz Oycze / zmiłuy ſie nádemną / y weś dźiećiątko to / y zánieś wewnątrz z tobą / żeby modlił ſie zá nie. Ktore gdy Stárzec przyniosł do cele / mądrey záżył rády : nie záraz podał go Opátowi Pemenowi / ále od mnieyſzych Bráći począwſzy / mowił : Przeżegnayćie to dźiećiątko Bráćia / czyniąc modlitwę / tymże ſpoſobem proſząc wſzytkich Stárcow. Po wſzytkich záś / przyniosł go do Opátá Pemená / á ow niechćiał ſie go dotknąć. Gdy go záś proſił / żeby iáko wſzyſcy / ták y on ſie modlił ; Powſtawſzy Stárzec / weſtchnął / y

modlił

modlił sie/ mowiąc: Boże vzdrow dźiećię twoie / żeby nád nim nie pánował nieprzyiaćiel: y przeżegnał dźiećiątko/ á záraz oycu oddáne iest zdrowe.

UBOSTWO.

168. Spytány niektory z Oycow/ ieżeliby doskonáłe dobro było vbostwo? odpowiedźiał: wielka rzecz iest niedostátek. Bo gdy go kto dobrowolnie ponośi/ mać w prawdźie vtrapienie ćiáłá/ ále duszę swoiey znáyduie odpocznienie.

DŁUG.

169. IEden Brát / pytał sie Stárcá / mowiąc: Gdyby mi cokolwiek pieniędzy winien był Brát/ każesz mi sie vpomnieć ich? ktoremu Stárzec rzecze: raz tylko rzecz mu z pokorą. A ow rzekł: á ieżeli raz rzekę / á nic mi nie da / coż czynić mom? Tedy Stárzec rzecze: Dáley mu nic nie mow. A ow powie: A coż czynić będę / gdyż nie mogę zwyćiężyć myśli moiey/ ieżeli mu sie nieuprzykrzę. Rzekł mu Stárzec: Pozwol myśli twoiey pukáć sie; tylko żebyś nie záfrásował Brátá twego / gdyż Zakonnik iesteś.

POKORA.

170. NIektory Brát / pytał sie Stárcá / mowiąc: Iáko może duszá pokory dostąpić? ow odpowiedźiał: Ieżeli swoie tylko/ á nie inszego złośći/ vważáć będźie. Rzekł záś: Iż doskonáłość człeká / pokorá iest. Ile sie bowiem złoży człowiek do pokory / tyle sie podnieśie do godnośći. Iáko bowiem pychá/ choćby sie podniesłá áż do niebá/ spada áż do piekłá; ták pokorá/ choćby zápádłá áż do piekłá / tedy wynieśiona bywa áż do niebá.

KARANIE PIEKIELNE.

171. OPát Mákáry / gdy sie przechodźił po pustyni/ głowę iákiegoś człeká sucho natráfił ná źiemi. Ktoro gdy laską swoią obroćił / głos zdálá sie wydawáć. A Stárzec spyta sie/ ktoby był? Ow odpowie: Iać záiste Xiężęćiem byłem Kápłánow bálwochwálstwá/ ktorzy ná tym mieyscu mieszkáli: ty záś iesteś Opát Mákáry/ Duchá Swiętego pełen. Ktorey kolwiek bowiem godźiny vlituieß sie nád tymi / ktorzy w mękách są/ y zá nich modliß sie / poćiechy nieiákiey doznáią. Ktoremu Stárzec: A ktora iest poćiechá wászá / álbo karánie? odpowiedz: A ow głęboko westchnowszy: Iáko práwi / niebo dálekie iest od źiemie/ ták wysoki iest ogień / w ktorego pośrzodku iesteśmy od nog / áż do głowy zewsząd otoczeni; áni żadnemu nie można iest twarzy drugiego widźieć / ále twarzy násze wtył obrocone są. Gdy tedy modliß sie zá nas / poczęśći widźiemy ieden drugiego / á to nom zá poćiechę zostáie. Co vsłyszawszy/ wylał łzy / mowiąc: Biádá dniowi temu/ w ktory człowiek przykazánie Boskie przestąpił. R znowu go/ ieżeliby insze było karánie większe/ spyta? ktoremu on odpowiedźiał: Go nád nas inszi dáleko głębiey. A gdy sie pytał / ktorzyby to byli? rzekł: My zgołá/ ktorzyśmy Bogá nie poználi / miłośierdźie iákiezkolwiek odnośiemy; ále owi / ktorzy sie poznánego záprzeli/ ćięższemi y niewymownemi mękámi pod námi vdręczeni zostáią. Co vsłyszawszy Błogosłáwiony Mákáry/ głowę głębiey w źiemi zákopawszy / odszedł.

POKUSA.

172. NIektory Brát / pytał sie Stárcá/ mowiąc: Oycze / czemu nas diabli ták ćiężko nápástuią? Odpowiedáiąc Stárzec/ rzecze: Iż oręże násze zárzucamy od nas/ to iest ćierpliwość/ pokorę/ łáskáwość/ y posłuszeństwo.

173. Brát pewny pytał sie Opátá Silwáná/ mowiąc: Czy rozumieß Oycze/ ieżeli teraz ták nas prześláduie diabeł/ iáko stárych Oycow? Odpowiedźiał: Bárdźiey teraz prześláduie nas: gdyż zá zbliżáiącym sie mąk czásem / więcey vćiśniony zostáie; iednák nie ták o tegokolwiek słábego kuśi sie (bo kiedy zechce/ prędko go obáli/) ále ná walecznych mężow / y wielkich naćiera.

ROSTROPNOSC.
ZŁE MYSLI.

174. NIektorzy Bráćia/ pytáli sie Silwáná / ktoroby drogą doszedł rostropnośći? Ow im odpowiedźiał / mowiąc: Nigdym nie pozwolił báwić sie złym myślom w sercu moim/ ktoreby przywodźiły Bogá do gniewu.

SPO.

SPOWIEDZ.

175. BŁogoſłáwiony Antoni mowił. Gdyby možna było/ áby ile kro- kow przeydzie Zákonnik/ ábo wiele kub- kow wody wypije w celi ſwoiey ; powi- nien Stárſzym opowiedzieć / áby w nich niebłądził.

176. Opát Pemen powiedział : z ni- ſzego ták niećieſzy ſie nieprzyiaćiel/ iá- ko z tego / ktory niechce wyiáwić myśli ſwoich.

SŁOWO BOZE.

177. NIektory Brát rzekł do Stárcá: Oto Oycze / częſtokroć pytom Stárſzych Oycow/ áby mi powiedzieli ná- pomnienie/ dla zbáwienia duſzy moiey: á cokolwiek mi rzekli / nie niezátrzy- muie. Stárzec záś miał dwoie naczynia prozne / y rzekł owemu : Idź y przynieś iedno z tych naczynie/ y wley wody/ y wy- myi go/ y wyley/ á połoź świetne ná miey- ſcu ſwoim. Vczynił tedy ták on Brát/ raz y drugi ; y rzekł mu Stárzec : Obo- dwoie naczynia rázem przynieś. A gdy przyniosł/ rzecze mu : Ktore z obudwu czyſtſze ? Odpowiedział Brát ; do ktore- gom wody wlał/ y vmyłem go. Tedy rze- cze Stárzec owemu : Ták ſie ma y duſzá ſynu/ ktora częſtokroć ſłyſzy ſłowo Boże ; lubo nic nie zátrzyma z tego/ o co ſie py- ta ; iednák wiecey oczyſzczona zoſtáie niż owá / ktora ſie nie pyta.

DOBRE UCZYNKI.

178. NIektory Stárzec rzekł : kiedy do- bre vczynki ſpráwuie Zákonnik/ przyſzedſzy diabeł/ mieyſcá nieznáyduie w nim / y záraz odchodzi ; iezeli záś zły vczy- nek robi / przychodzoc częſtokroć duch Boży/ á widzoc zły vczynek / nieprzyſtę- puie do niego/ ále odchodzi. Iezeli záś z cáłego ſercá znowu będzie ſzukány/ prędko ſie powráca.

179. Pewny Stárzec powiedział: Aż poty powinien prácowáć Zákonnik/ poki nie oſiognie Chryſtuſá ; ktory záś doſtopi go raz/ iuż nieprácuie. Dopuſzczá iednák Pan prácowáć wybránym ſwoim / áby pámiętali ná vćiśnienia ćiężkośći : żeby ſámych ſiebie ſtrzegli / boioc ſie/ áby tá- kich prac nieſtráćili. Gdyż y Synow I- zráelá dlatego Bog przez puſtynię/ czter- dzieśći lat wodził ; áby wſpomináioc ná vtrapienia/ nie wrácáli názád.

MIŁOSC, ŁASKA BOSKA.

180. BRát niektory/ pytał Stárcá/ mo- wioc : Powiedz mi Oycze/ czemu teraz prácuiocy w Zákonnym życiu / nie- odbieráią łáſki/ iáko dawni Oycowie ? ktoremu Stárzec odpowiedział : ná ten czás táka miłość byłá ; iż káżdy bliźnie- go ſwego do gory ćiognoł : teraz záś kie- dy miłość oziębła/ y wſzytek świát w zło- śći zoſtáie/ káżdy bliźniego ſwego ná doł prowadzi ; y dlatego tákiey łáſki nie- doſtępuiemy.

181. Pewny Brát/ ſpytał Stárcá : czy rozumieſz Oycze : iezeli poznawáią świeći ludzie/ gdy ſie wylewa ná nich łáſká ? od- powiedział Stárzec/ mowioc : nie záwſze poznawáią. Gdyż niektorego zacnego Stárcá Vczeń/ gdy przewinił w iákieyśi rzeczy/ rozgniewány Stárzec/ rzekł mu/ z wzruſzkiem : Idź y vmrzyi : á ow záraz vpadł y vmárł. A gdy Stárzec obaczył go zmárłego/ ſtrách go wielki ogarnoł/ y z wielkim vpokorzeniem modlił ſie/ pro- ſzoc Bogá/ y mowioć : Pánie Iezu Chry- ſte/ wzbudź go ; á iuż ná potym bez vwá- gi tákiego niewymowię ſłowá : á gdy to wymowił / záraz powſtał Vczeń iego.

UCZYNEK Z MOWA.

182. OPát Pemen powiedział : Czło- wiek / ktory inſzych vczy/ á nie- czyni tego/ czego vczy ; podobny ieſt do źrzo- dła głębokiego : ktore wſzytkich rzeczy pło- cze / y wſzytkich pośiła nápoiem/ á ſámo ſie obmyć nie może ; ále ma y nieczyſto- śći / y brudy ielu. Tenże powiedział : Ná- ucz duſze twoie záchowywáć/ czego ięzyk twoy inſzych vczy.

VMIEIĘTNOSC, NAUKA WYSOKA.

183. NIektory Puſtelnik/ gdy przyſzedł do Opátá Pemená / przyiął go Stárzec z rádośćią. A gdy ſie ſpolnie obłápili/ poczoł Puſtelnik z Piſmá Swię- tego / o rzeczách Niebieſkich rzecz czy- nić. Aż Stárzec obroći twarz ſwoie do inſzego Brátá/ y niedał Puſtelnikowi od- powiedźi. Ow záś widzoc że niemowił do niego / wyſzedł fráſobliwy / y rzecze V- czniowi

gniowk iego: Dáremnie ták wiele drogi y prace podiołem / ábym przyszedł do tego/ ktory z emną mowić niechce. Wszedszy tedy Vczeń do Opátá Pemená/ rzekł: Dla ciebie tu przyszedł ten Opát/ człowiek ták wielki / ták wielko sławe ná mieyscu swoim máiąc / á ty niechcesz mowić z nim: odpowiedáiąc Stárzec / rzecze: Ten człowiek z wysoká iest/ y niebieskie rzeczy mowi; ia záś z niskości iestem/ y o ziemskich rzeczách ledwie mowić moge: gdybymi co powiedał o namiętnościách Zákonniká/ podobnym y ia onemu odpowiedział bym; ále gdy o niebieskich mowi / ia iż tego nieumiem / wyznáię. Wyszedszy tedy Vczen rzecze do Pustelniká: Ten Stárzec nasz/ niechce o wysokich pytániách mowić; ále ieżeli kto z nim o namiętnościách mowi/ odpowiáda mu. A on skruszony ná tesłowo/ wszedszy do Stárcá / rzecze: Coż mam czynić Oycze / gdyż pánuie nádemno skłonności sercá mego: Tedy Stárzec / weyźrzał non z weselem/ y rzekł mu: Witayże teraz Oycze. Otwieram tedy vstá moie / á ty napełniy one dobrámi twemi. Ktorym słowem wspomożony iest Pustelnik / y rzekł: prawdźiwie dobra to iest drogá/ ktorey sie trzymasz y prawdźiwa. A podźiękowawszy Stárcowi / wroćił sie do swoiey krainy.

SPRZECZKA.

184. Stárzec niektory rzekł: Gdyby kto ábo z Pismá/ ábo o iákieykolwiek spráwie mowił / niesprzeczay sie z nim; ále ieżeli dobrze mowi / zgodź sie z nim; á ieżeli źle / mow mu: Ty pátrz / iáko mowisz. To záchowuiąc / y pokorę zátrzymasz / y nienawiśći vchronisz sie: bo ieżeli będźiesz trwał sprzeczáiąc sie/ y zechcesz bronić słowá tego/ vrodźi sie zgorszenie. Jeżeli tedy w káżdey spráwie nie będźiesz sie strzegł sprzećiwiánia/ żádnym sposobem vspokoienia nie vtrzymasz.

MILCZENIE.

185. Niektory Brát / spytał Stárcá / mowiąc: Pokiż trzebá záchowywáć milczenie/ Oycze: Odpowiedźiał Stárzec: Poki ćie niespytáią. Ná káżdym bowiem mieyscu/ ieżeli milczeć będźiesz; vspokoienie otrzymasz.

ZAKONNIK.

186. Niektory Stárzec mowił: Jáko pszczołá / gdźiekolwiek obroći/ miod robi; ták y zakonnik/ gdźie sie kolwiek vda/ ieżeli dla dźiełá Boskiego idźie/ słodkość dobrych vczynkow záwsze vczynić może.

KAPŁANSTWO.

187. Opát Mutues przyszedł niekiedy z mieyscá názwánego Rágitam / w kráinie Gábalon: á był też z nim y Vczeń iego. Wiec obaczywszy go Biskup mieyscá onego / wźiowszy go/ niechcącego Kápłánem vczynił. A gdy spolnie zábawiali sie/ rzecze mu Biskup: Odpuść mi Oycze: wiem bowiem / żeś tey spráwy niechćiał; ále ia chcąc odebráć błogosłáwieństwo od ćiebie/ tegom sie poważył. Ktoremu Stárzec z pokory rzecze: Y mołá myśl/ máło chćiáłá; ále sie o to frásuię/ iż sie odłączyć muszę od Brátá/ ktory ze mną iest/ á sam niezdołam modlitw moich odpráwiáć. Rzecze mu Biskup: ieżeli go vznáiesz bydź godnym/ poświęcę ia y tego. Odpowiedźiał Opát Mutues: ieżeli on godny iest/ niewiem; to tylko wiem/ iż lepszy iest nád mnie. Poświęćił tedy y owego: obádwá iednák oni ták zostawáli áż do końcá swego/ iż do ołtárzá/ co należáło do odpráwienia ofiáry / nigdy nieprzystępili. Dla czego mowił Stárzec: Vfam w Bogu moim/ iż niemam wielkiego sądu/ dla tego poświęcenia: iżem ofiáry nieodważył sie ofiárowáć. Gdyż poświęcenie to tákowych iest/ ktorzy bez winy są spráwiedliwi/ y niepokalani; ia záś z nąm sie dobrze.

ZBAWIENIE.

188. Brát niektory Błogosłáwionego Mákárego prosił / áby mu opowiedźiał/ przez coby mogł bydź zbáwion: Ktoremu Stárzec rzecze: Potrzebá chronić sie ludźi/ y śiedźieć w celi / y zá grzechy vstáwicznie płákáć; á co nád wszytkie cnoty iest/ ták ięzyk vskromić/ iáko y żołądek.

189. Opát Arseni/ gdy ieszcze świeckim ná pálácu zostawał / modlił sie Pánu/ mowiąc: Pánie/ pokaż mi drogę/ przez ktorą bym mogł bydź zbáwion. Y vsłyszał

ßał głos mowiący do śiebie: Arſeni/ vćiekay od ludźi/ á będźieß zbawion. Gdy tedy odßedł ná puſtynią/ y temiß śię ſłowy modlił; znowu vſłyßał głos do śiebie mowiący: Arſeni vćiekay/ milcz/ y vſpokoy śię. Te ſą początki zbáwienia.

OSOBNOSC.

190. GDy do tegoż Arſeniego Bogumił Arcybiſkup przyßedł/ vſłyßeć od niego iákie ſłowo zbáwienia; tedy S. Arſeni rzekł wßytkim/ co tám byli: Jeżeli wam cokolwiek powiem/ będźiećieß przeſtrzegáć? á gdy owi z wdźięcznośćią obiecáli/ przydał ow: Gdźiekolwiek vſłyßyćie o Arſenim/ tám więcey nieprzychodźćie. Znowu gdy go chćiał Arcybiſkup widźieć/ poſłał wprzod dowiedźieć śię/ iezeli mu otworzy: A on odeſłał do niego/ mowiąc: Jeżeli ſam przyidźieß/ otworzę tobie; iezeli záś z wielą/ dáley tu nie będźie dośiadał Arſeni. Co vſłyßawßy Arcybiſkup/ záczętą drogę odwlokł/ żeby dla śiebie z mieyſcá onego Puſtelnik nieodßedł.

191. Niektorzy Brácia/ gdy z Tebáidy poßli dla nábyćia lnu/ rzekli między ſobą: przy tey pogodźie/ obaczemy Błogoſłáwionego Arſeniego. A gdy do iáſkinie iego przyßli/ opowiedźiał mu Vczeń iego Dániel: ktoremu on rzecze: Jdź ſynu/ y przyiąwßy ich vſługę vczyń/ á mnie pozwol pátrzáć w niebo/ y odpráw ich/ áby odeßli; gdyż twarzy moiey nie obaczą.

19 . Gdy niektory z Bráci do tegoß Błogoſłáwionego Arſeniego przyßedł/ chcąc go widźieć/ zákołátał we drzwi: á Opát Arſeni rozumieiąc/ że był Vczeń iego/ otworzył mu. Ale iák ſkoro obaczył/ iż kto inßy był/ záraz śię twarzą ná źiemię rzućił. A ow gdy/ żeby powſtał/ prośił: odpowiedźiał Arſeni/ mowiąc: Nie wſtánę ztąd/ áż odeydźieß. Przez wiele tedy godźin proßony od Brátá/ niezezwolił powſtáć/ áż ow odßedł. Jlekroć záś tenże Błogoſłáwiony Arſeni do Kośćiołá z inßemi Oycámi przychodźił/ zá filarem śiadał; żeby áni on drugiego/ áni drugi iego twárzy widźieć nie mogł.

MILCZENIE.

193. OPát Beſárion: gdy przechodźił z Vczniem ſwoim puſtynią: tráfili ná iedną iáſkinią/ y wßedßy/ nálezli tám Brátá śiedzącego/ y powrozki robiącego/ ktory áni poyźrzał ná nich/ áni przywitał/ áni im nic nierzekł: Rzekł tedy Opát Beſárion do Vczniá ſwego: Podźmy ztąd/ gdyż ten Stáry niechce z námi mowić: y poßli do Opátá Jáná. A gdy wracáli śię/ przyßli do oneyże iáſkini; y rzecze Beſárion do Vczniá ſwego: Wnidźmy znowu do tego Brátá/ iezeli ſnadź przynamniey teraz nákłoni go Bog/ áby z námi mowił. A gdy weßli/ ználeźli ćiáło tylko vmárłe/ y weſtchnąwßy rzecze Vczniowi ſwemu: Podź Bráćie pochowaymy go/ gdyż dla niego tu nas Pan ſprowádźił. Gdy go tedy grzebli/ ználeźli/ iż byłá białagłowá/ y zádźiwili śię/ y rzekli: O iáko to y białegłowy vtarczkę czynią/ y diabłá zwyćiężáią! A wyſtawiáiąc/ y wychwaláiąc Bogá/ ktory ieſt wßytkich obrońcą/ odeßli z mieyſcá onego.

ĆWICZENIE.

194. PRzyßli niektorzy dwá Młodźiáni/ do Błogoſłáwionego Makárego; ieden zgołá doſkonále wyćwiczony/ drugi záś ießcze poczynáiący. Y vpadli y do nog iego/ prośili żeby im z ſobą mießkáć pozwolił. Ktorych obaczywßy iákoby ćiáłá pießczonego/ rozumiał/ iż puſtynie znieść niemogli. Rzekł do nich: Tu Brácia moi nie możećie mießkáć. A owi rzekli: Jeżeli z tobą niemożemy mießkáć Oycze/ coż tedy będźiemy czynić? Co ow vſłyßawßy; począł ſobie ták vważáć: Jeżeli ich ztąd wyrzucę/ z gorßą śię. Rzekł im tedy: Podźćie z robćie ſobie celkę/ iezeli możećie. A gdy oni/ żeby im tylko mieyſce pokazáno/ prośili; prowadźił ich/ y pokazał im ſkále ktorą wyćiąwßy/ áby ſobie zbudowáli mießkánie/ á trawámi z bágniſká przynieśionemi/ pokryli. Rozumiał bowiem Mákáry/ iż nátychmiaſt/ oni zá náznáczoną pracą odeyść mieli. A owi ſpytáli go mowiąc: coż nam zá robotę náznáczaß Oycze? Tedy ow wźiąwßy liśćia/ powroz im pleść pokazał: ktory dla pożywienia rozkazał im ſprzedáwáć/ á ták od nich odßedł. A owi z wielką bárdzo ćierpliwośćią/ cokolwiek im było rozkazáno/ wypełnili. Widząc ich tedy Stárzec/ w dobrych vczynkach codźień poſtępuiących/ y często w Kośćiele w milczeniu ná modlitwie trwáiących/ prágnął wiedźieć prawdźiwe ich

ſpráwy: tydźień tedy cáły pośćili/ y prośił Páná/ áby mu ſpráwy ich pokazáć raczył. A potym poſzedł do nich/ y zákołátał do drzwi iáſkinie ich. Ktore otworzywſzy/ y człeká Bożego obaczywſzy/ vpádli obádwá ná ziemię: á iáko po odpráwioney według zwyczáiu modlitwie/ vśiedli/ ow ſtárſzy ſkinął ná młodſzego/ y wyſzedł zá drzwi; ſam záś śiedźiał/ plotąc powroz/ cále nic niemowiąc. Dźiewiątey záś godźiny/ zákołátał do drzwi brát młodſzy/ y wſzedł z pokármem/ ktorymby ſie pośilili. Tymże ſkinieniem ná pomniony/ pośiłek máły ze trzech podpłomykow zgotował/ y milcząc ſtał. A gdy śiedli/ rzekł do Błogosłáwione° Mákárego: Odeydźieſz Oycze/ czyli nie? A ow że tám chćiał przenocowáć/ odpowiedźiał. Tedy mu rogoſzkę/ wiednym kąćie dla wczáſu iego poſłáli; ſámi záś w inym kąćie vſpokoili ſie/ iákoby do ſpánia położywſzy ſie. Znowu tedy Mákáry prośił Páná/ áby mu ſpráwy ich obiáwił. A oto iákoby przez rozruconę dách/ świátło iáſne celkę one/ iákoby wśrzod dniá nápełniło/ ktorego iednák oni nieuználi: ále iák ſkoro mniemáli iż Stárzec ſpał/ powſtáwſzy do modlitwy ſie vdáli/ wyćiągnowſzy ręce do niebá; á ow ná nich/ co robili pátrzał/ oni záś widźieć go nie mogli. Pilniey záś przypátruiąc ſie Stárzec/ obaczył iákoby muchy diabłow przylatuiących ná vſtách owego młodſzego/ y ná oczách vśieść chcących; ále Anioł Páńſki/ mieczem ogniſtym zbroyny/ ták owych okrywał y bronił/ iáko też diabłow odganiał y wyrzucał; do ſtárſzego záś żadnym ſpoſobem przyſtąpić niezmogli. A gdy iuż bliſko dźień był/ porzućili ſie ná owym poſtániu ſwoim. W tym Mákáry/ iákoby ocknowſzy ſie powſtał: tákże też powſtáli y oni/ iákoby z długiego ſnu obudzeni. Y przyſtąpiwſzy brát ſtárſzy do Stárcá/ rzecze: Roſkaż Oycze ábyśmy przynamniey dwánaśćie Pſalmow prześpiewáli. A gdy śpiewáli/ z vſt młodſzego Brátá/ zá káżdym wierſzem pochodnia ogniſta wyſzedſzy wſtępowáłá do niebá. Tákże y ſtárſzy gdy śpiewał/ ilekroć do śpiewánia vſtá otworzył/ iákoby ſznur ogniá z vſt iego/ tymże ſpoſobem do niebá ſie ćiągnął. Iák ſkoro tedy odpráwili iutrznie/ wyſzedſzy Mákáry/ prośił ich/ áby zá niego modlić ſie rá czyli: owi záś milcząc/ do nog iego vpádli/ ſámych śiebie modlitwam iego zálecáiąc. Y poznał Stárzec/ iż ſtárſzy zgołá/ był w boiáźni Boſkiey doſkonáły; młodſzego záś ieſzcze diabli nágábáli. Po nie wielu záś dni/ ſtárſzy brát/ wźięty ieſt w pokoiu; trzećiego też dniá młodſzy odſzedł zá nim.

ZAKONNIK.

195. OPát Moyzeſz/ nápominał Brátáćią/ mowiąc: cztery rzeczy nayprzednieyſzych/ Zákonnikowi przeſtrzegáć potrzebá; to ieſt/ milczeć/ chowáć przykazánie Boże/ vpokarzáć ſámego śiebie/ y vćiśnienie vboſtwá ćierpieć. Potrzebá tedy Zákonnikowi/ áby záwſze płákał/ záwſze ná ſwoie grzechy pámiętał/ y káżdey godźiny śmierć ſobie przed oczy przekłádał.

PRZYSZŁE CZASY.

196. SWięći Oycowie zgromádzeni/ prorokowáli o oſtátnim rodzáiu; z ktorych ieden przednieyſzy/ imieniem Skwirion powiedźiał: Myć záiſte ieſzcze przykazánia Boſkie pełniemy. Spytáli go inſzy Oycowie/ mowiąc: coż ći/ ktorzy po nas bydź máią? á ow odpowiedáiąc/ rzecze: ſnadź w poł wypełnią przykazánia Boże/ y wiecznego ſzukáć będą Bogá. Y rzekli Swięći Oycowie; á po tych/ ktorzy przyidą/ coż inſzi czynić będą? odpowiedáiąc rzekł: ludźie rodzáiu onego przykazánia Boſkiego ſpraw nie będą mieli/ y roſkazánia iego zápomnią. *Obfitowáć bowiem ná ten czás będźie nieſpráwiedliwość, y oźiębnie miłość wielu.* Matth. 24. Przyidźie záś ná nich pokuſá/ á ktorzy znáydą ſie w onym kuſzeniu doświádczeni; y nád nas/ y nád Oycow náſzych lepſzemi zoſtáną/ y ſzczęśliwſzemi/ y doświádczenſzemi.

MILCZENIE.

197. NIektory Brát pytał Opátá Agátoná: chcę Oycze mieſzkáć w zgromádzeniu z Bráćią: powiedz że mi/ iákobym miał mieſzkáć z niemi? odpowiedźiał mu Stárzec: záchowuy to nád wſzytko/ ábyś iáki pierwſzego dniá wnidźieſz do nich/ táki też przez dalſze dni/ z niemi zoſtáwał w pokorze.

198. Czáſu pewnego/ gdy Mázyces

przypadł

przypadł do Scytu/ y wielu z Oycow po⸗zábijał; Opát Pemen z inßym Opátem nád ſię ſtárßym/ imieniem Nub/ y z in⸗ßo pięćią Oycow vćiekßy ztámtąd/ przy⸗ßli ná mieyſce Terenuty; y nálezli tám Kośćioł ieden puſty/ y mießkáli w nim przez dni śiedm ſpolnie; áż wynálezli/ gdźie ktory miał z nich mießkáć w Egip⸗ćie. Rzecze im tedy Opát Nub: Przez ten tydźień niech zoſtáie káżdy z ſámym ſobą/ á z drugim niech nie mowi. A gdy to czynili/ był w Kośćiele onym ſłup nie⸗ktorego bożká. Opát tedy Nub powſtá⸗iąc ráno/ kámienował go/ á w wieczor przychodząc/ mowił do niego: zgrzeßy⸗łem odpuść mi. R przez cáły tydźień/ toż czynił; dniá záś ſobotniego/ gdy ſię ſpolnie zeßli/ rzekł mu Opát Pemen: coś chćiał przez ten cáły tydźień czynić/ iż człowiek wierny Báłwánowi mowiłeś/ odpuść mi. Rzecze mu Stárzec: Jam to dla was czynił: powiedźćie mi/ iezeli ten Báłwan/ gdym go kámienował/ rzekł co/ álbo ſię rozgniewał? y znowu kiedym o odpußczenie prośił/ izáli wyniosł ſię/ álbo przechwalał? Ktoremu Opát Pe⸗men odpowiedźiał: Nie záiſte. Rzekł tedy Stárzec: Bráćia/ oto nas ieſt śiedm; iezeli tedy chcećie żebyśmy ſpołem zoſta⸗wáli; niech nam będźie ten Báłwan przy⸗kłádem: áby kiedy/ vrázony ktokolwiek/ nie gniewał ſię; áni/ gdy go przeprasiáć będą/ nie chlubił ſię/ y nie wynośił. Je⸗zeli záś ták niechcećie/ káżdy niech idźie/ gdźie chce. A owi porzućiwßy ſię ná źie⸗mię/ powiedźieli; że ták czynić mieli/ y ták przemießkáli przez wiele lat/ z wiel⸗ką pokorą/ y ćierpliwośćią. Cztery go⸗dźiny vſypiáli w nocy/ á cztery ſpiewá⸗li; potym áż do ßoſtey godźiny robili: á potym áż do dźiewiątey czytáli; áż też zá tym pożywienie ſobie gotowáli/ zbie⸗ráiąc niektore ziołká źiemie.

ZYWOT PUSTELNICZY.

198. Było y inßych śiedm tákże wielce doświadczonych Mężow/ ktorzy ná oney puſtyni/ ktora ieſt Sárácenom bliſka/ zoſtawáli; celkámi w prawdźie nie dáleko od śiebie rozdźieleni/ ále ſá⸗mi związkiem miłośći z iednoczeni. Z ktorych ieden náзywał ſię Piotr/ drugi Szczepan/ trzeci Jan/ czwarty Jerzy/ piąty Bogdán/ ßoſty Szczeſny/ śiodmy Wáwrzyn. Ci tedy ná płonney y ße⸗rokiey puſtyni/ y zgołá do mießkániá lu⸗dźiom niezgodney przemießkuiąc/ raz w tydźień pokázywáli ſię widźieć ſobie. W dźień bowiem ſobotni/ o godźinie dźiewiątey przychodźili wßyſcy z mieyſc ſwoich/ ná mieyſce ſobie vmowione; przy⸗noßąc káżdy co mogł ználeść. A ieden⸗ći zgołá przynośił orzechow/ inßy mle⸗cznego źiela/ inßy dáktylow/ inßy fig/ inßy znáiomych źioł: to ieſt leśney ká⸗puſty/ páſternaku/ ſuchych fig/ y pietru⸗ßki. To bowiem oſobliwe ich było po⸗żywienie; gdyż chlebá y oleiu/ álbo na⸗poiu w vżywaniu nie mieli. A tylko prze⸗rzeczonemi ziołkámi/ y iábłkámi żywili ſię. Odźienia im pálmá tylko dodawá⸗łá: wodá ná onych mieyſcách nie znáy⸗dowáłá ſię. A ináczey napoiu nie zá⸗żywáli/ tylko wyßedßy ráno/ y chodząc z rożnych źioł zbieráiąc roſę/ ktora tám bárdzo hoynie ſpada/ to tylko pili. A ná iedno iákośmy rzekli/ ſchodząc ſię mieyſce/ dźięki czyniąc Bogu/ zázywáli pokármu. Po wźiętym záś pośiłku/ áż do wieczorá záśiadßy/ rozmyśláli z Pi⸗ſmá świętego. Gdyż nie wchodźiłá mię⸗dzy nich świecka báyká/ nie ſtáránie świeckie/ nie ſpráwá ziemſkich rzeczy; á⸗le tylko rozmowá duchowna/ Kroleſtwá niebieſkiego vprágnione przypomnienie/ przyßła ßczęśliwość/ chwałá ſpráwiedli⸗wych/ karánie grzeßnych/ y Swiętych odpoczynek. To przypomináiąc/ wzdy⸗cháli z głębokiego ſercá/ y hoynie płaká⸗li. A gdy przez cáłą noc w nieſpániu zo⸗ſtawáli/ odpráwuiąc chwałę Páńſką w dźień Niedźielny/ godźiny dźiewiątey/ mowienia z ſobą y widzenia ſię dokoncze⸗nie czynili. Wracał ſię bowiem káżdy do cele ſwoiey/ ktory ieden iednemu Bo⸗gu/ we dnie y w nocy ſłużył. W tákim ćwiczeniu zoſtáiących/ Sárácení ßeroko po puſtyni biegáiąc/ wynálezli/ y vde⸗rzywßy ná nich/ z puſtynie wyrzućili; á związawßy ich zá nogi powießáli/ y wiele krzywd vdręczywßy/ ná koniec o⸗gień pod niemi z źioł bárdzo przykrych podniećili; gdźie niewymownie vdręcze⸗ni/ świátło oczu od przykrośći dymu v⸗tráćili. A iáko ich wiele mok vdręczyli/ w puł żywych puśćili: z ktorych iednego znamy/ co ná pewnym mieyſcu długi czás potym przeżył; inßy záś gdźieby ſię po⸗dźieli/ cále nic niewiemy.

VMRZEC

UMRZEC ZA KOGO. CIERPLIWOSC.

199. Spytał niektory Brát Opátá Pemená / mowiąc: Co to iest / co Pan w Ewángeliey mowi: *Więkßey miłośći nikt nie ma, iáko kiedy kto duszę swoię zá swego przyiaćielá położy*: iáko to bydź ma: Odpowiedźiał Stárzec: Jeżeli kto vsłyßy złe słowo od bliźniego swego / á mogąc mu sam podobne odpowiedźieć / znośi iednák w sercu swoim / y gwałt / y vćiążenie sobie czyni; żeby mu snadź nie odpowiedźiał złego / y nie záśmućił go; ten duszę swoię kłádźie zá bliźniego swego.

MODLITWA.

200. Rzekł niektory Stárzec: Jeżeli nie przypomina człowiek swych vczynkow ná modlitwie; nádáremnie prácuie / gdy się modli. Gdy bowiem kto chce grzeßenia opuśći / y chodźi zostáiąc w boiáźni Bożey; tego záraz z weselem Bog przyimuie.

201. Swiętego Stárcá spytał się Brát / mowiąc: Co ma czynić człowiek w káżdey myśli zárzuconey od nieprzyiaćielá: Odpowiedźiał: Płákáć powinien w obecnośći dobroći Boskiey / áby go przybywßy / rátował. Nápisáno bowiem iest / Psal. 117. *Pan mi pomocnikiem iest, á nie będę dbał ná nieprzyiaćioły moie.*

GORACOSC DUCHA ZAKONNIKOW.

202. Rzekł niektory Stárzec: Jáko do wrzącego garnká nie przylátuią muchy; á gdy ostydnie / śiadáią ná nim / y czynią robáki: ták y Zakonniká rospalonego ogniem Boskiey miłośći / strzegą się diabli; oźiębłemu zás náigrawáią / y náprzykrzáią się.

203. Opát Silwán / gdy śiedźiał w kástkini / záchwycony będąc / wisiał ná twarz swoię. A po kilku godźin porwawßy się / vsilnie płákał. Stoiąc zás przy nim Vczeń iego / rzekł mu: Coć się dźieie Oycze: á on milcząc płákał. Gdy go tedy przymußał Vczeń / áby mu powiedźiał / czemuby płákał: rzekł mu: Jam porwány był przed sąd synu / y widźiałem wielu w odźieniu náßym Zakonnym / idących ná karánie; á wielu świeckich idących do Krolestwá Bożego. A to mowiąc Stárzec / ćięßko płákał.

ZBAWIENNE NAUKI.

204. Niektory Stárzec / rzekł Brátu: káżdego dniá blisko śmierć sobie vważay; iákobyś iuż w grobie był sám zgniły / nic niedbay o ten świát. Boiaźń Boską záwße niech będźie w tobie káżdey godźiny. Rozumiey / żeś podleyßy nád wßytkich ludźi. Nieuwłaczay nikomu / gdyż Bog vznáie wßytko; ále bądź spokoyny ze wßytkiemi / y dać Pan vspokoienie záwße.

MODLITWA. ZAKONNIK.

205. Gdy niektorzy Bráćia / iákoby się modlić mieli / Błogosłáwionego Mákárego pytáli: odpowiedźiał im / mowiąc: Nie trzebá nam zbytnich słow / ále wyćiągnąć tylko ręce / y mowić powinniśmy: Boże iáko chceß / y iákoć się podoba / ták niech będźie. Gdy zás kußenie nástąpi / álbo woyná; mowić trzebá: Boże day nam rátunek. Wie on bowiem co nam potrzebnego.

206. Opát Jan powiedźiał: Podobny powinien bydź Zakonnik człekowi śiedzącemu pod drzewem; ktory pátrząc ná źwierzá roznego / y wężow czołgáiących się do śiebie / nie mogąc im stáwić się; wchodźi ná drzewo / żeby vßedł. Ták y Zakonnik niech śiedźi w celi swoiey / á pátrząc ná złe myśli / nápadáiące ná się / á nie mogąc się im sprzećiwić; niech się vćieka przez modlitwę do Páná / á zbáwion będźie.

207. Tenże powiedźiał: Podobny powinien bydź Zakonnik człowiekowi / máiącemu w lewo ogien / á w práwo wodę; ile rázy bowiem rospali się ogien / bierze wody y zálewa go. Ták potrzebá y Zakonnikowi czynić káżdey godźiny; áby gdyby kiedykolwiek / ßpetna myśl zápalona byłá od nieprzyiaćielá / záraz wylał modlitwy wodę / y zálał one.

208. Opát Zenon / gdy był w Scyćiey / wyßedł w nocy z cele swoiey przechodźić się po pustyni: y stáło się / gdy dáleko záßedł / zbłądźił przez trzy dni y trzy nocy chodząc / y vpadł zemdlony aż ná śmierć. A oto stánęło przed nim dźiećię / máiąc w ręku swoich chleb / y rzekło mu: Powstań / y iedz. A on powstawßy modlił się / rozumiał bowiem / iż obłudá byłá. Ktoremu dźiećię rzekło: Dobrześ vczynił żeś się modlił; teraz tedy wstań / y iedz.

y iedł. Ktorego Opát Zenon nie vsłuchał/ aż powtore/ y potrzecie modlił ſie. A gdy ow chwalił/ że ſie modlił/ iuż też w ten czás powſtał y iadł. Potym rzekło mu dźiecię: czymeś więcey chodźił/ tymeś dáley ieſt od cele twoiey; ále powſtań/ podź zá mną: y záraz ználaſł ſie przed celą ſwoią. Rzekł mu tedy Stárzec: Wnidź do cele moiey y vczyń modlitwę: á gdy wſzedł Stárzec do cele ſwoiey/ ow zniknoł.

210. Opát Dániel powiedał/ o Błogosłáwionym Arſenim / iż dźień Soboтni w wieczor słońce w tyle ſwoim świecące zoſtáwiał/ ná modlitwie trwáiąc: y wyćiągnowſzy ręce do niebá/ nie przeſtawał ſie modlić / áż znowu náſtępuiącego dniá słońce wſchodzące oczy iego nápełniło. Inſze zás nocy w nieſpániu trawił/ á przed świtániem/ gdy chćiał trochę według przyrodzenia vłomności vſpokoić ſie/ mowił do ſnu: Podź ſám zły ſługo; y záraz záwárſzy oczy/ vſpokoiwſzy ſie/ chwytał trochę ſnu śiedząc / y záraz porywał ſie. Tenże Arſenius przez cáły czás żyćia ſwego/ śiadſzy do ręczney roboty/ chuſtę miał zá páchą dla łez/ ktore z vprágnienia wiecznego żywotá/ często płynęły z oczu iego.

211. Niektorzy Brácia/ gdy do Opátá Luciuſá przyſzli/ ſpytał ich Stárzec/ mowiąc: Cośćie zwykli zá ręczno robotę robić? á owi powiedźieli: my nic rękámi náſzemi nie robiemy; ále według tego/ co Apoſtoł mowi: bez przeſtánku modlimy ſie. Ktorym Stárzec rzecze: Nie iadaćie? á owi powiedźieli/ iadamy. Rzekł im: Kiedy tedy iećie/ ktoż ſie tedy zá was modli? A owi zámilkli. Y znowu ſpytał ich/ mowiąc: A czy ſypiaćie? á gdy oni powiedźieli/ że ſypiáią; rzekł im: kiedy tedy ſpićie / ktoż ſie modli zá was? y nie ználeźli coby mu odpowiedźieli. Rzekł im tedy: Odpuśććieſz mi tedy / iż nie czynićie / iáko mowićie. Já zás powiem wam: iáko rękámi molemi robiąc / bez przeſtánku modlę ſię. Siedzę bowiem od ráná/ áż do godźiny náznáczoney/ y zmoczywſzy trochę pálmowego liśćia / robię z tego powrozy / á przytym modlę ſie / mowiąc: *Zmiłuy ſie nádemną Boże, według wielkiego miłośierdźia twego, y według wielkośći dobrotliwośći twoiey, zgłádź nieprawość moię.* Psal. 50. A gdy dokończę prace rok moich/ y vczynię iákie naczynia / álbo cokolwiek powrozow / y weznię zá nie groſzy dźieśięć / z tychże groſzy dwá dáię vbogim/ á zá inſze ſie żywię. Gdy ia zás iem/ álbo ſpię; tedy oni zá grzechy moie bez przeſtánku wypełniáią modlitwę moię.

212. Opát Mákáry/ gdy raz z Scytu niosł koſzyki/ ktore vplotł/ wielki ponośoc podrożny ćiężar / vśiadł / y rzekł: Boże ty wieſz / że iuż więcey nie mogę chodźić. Y záraz nálaſł ſie przy rzece/ zkąd wielko ieſzcze oddalony był odległośćią.

213. Opát Ammon idąc po puſtyni/ ná pewne mieyſce czerpáć wodę/ obaczył bázyliſzká: y rzućiwſzy ſie ná twarz ſwoię/ rzekł: Pánie/ álbo ia vmrę / álbo tá beſtia. A záraz bazyliſzek mocą Boſką/ rozpukł ſie.

214. Opátá Beſárioná Vczeń / imieniem Dulás / gdy pewnego dniá ſpolnie z nim nád brzegiem morſkim przechodźił ſie; tráfiło ſie / iż bárdzo prágnoł / y rzekł Stárcowi: Prágnienie mnie trapi Oycze: á Błogosłáwiony Beſárion/ vczyniwſzy modlitwę/ kazał mu wody z morzá wźiąć y nápić ſie. Co gdy vczynił / á bárdzo ſłodką wodę ználaſł; naczynie/ ktore z ſobą niosł / nápełnił. To obaczywſzy Opát Beſárion/ rzekł do niego: Czemuś nápełnił naczynie wodą / Synu? A ow rzecze: Przebacz mi Oycze/ bałem ſie bowiem / żebym ſnadź y potym nie prágnoł. Ktoremu Stárzec rzecze; Niech ći Pan odpuśći Synu: gdyż y wſzędźie Bog ieſt / y może ſłodko wodę vczynić.

WIDZENIE. NIEDBALSTWO.

215. NIektory Brát/ chcąc odeyść ná puſzczą/ miał od mátki włáſney przeſzkodę; mowił tedy mátce ſwoiey: Pozwol mi mátko; zbáwić bowiem chcę duſzę moię. A gdy nie mogłá go vtrzymáć mátká / puśćiłá go. Ow zás przyſzedſzy ná puſzczą / niedbále wſzytek żywot ſwoy prowádźił. Tráfiło ſie zás/ że vmárłá mátká iego. A po niektorym czáśie/ y ow západł w chorobę / y porwány w záchwyceniu przed ſąd/ nálaſł mátkę z temi/ ktorych ſądzono. A owá obaczywſzy go/ zádumiáłá ſie/ mowiąc: A

 coż

coż to iest synu? y tyś ná to mieysce przyprowádzon iest/ ábyś był potępiony? á gdźieś ſą słowá one/ ktoreś zwykł był mowić; iż zbáwić chcę duszę moię? Záwstydźiwszy sie tedy on/ ná słowá/ ktore słyszał; stał/ niemáiąc nic/ coby odpowiedźiał. A oto gdy sie stał głos/ áby tego powrocono/ iákoby inszemu kazano z Klasztoru Bráći wynieść; przyszedszy do śiebie/ wszytko co widźiał/ y co słyszał/ przy sobie będącym opowiedźiał. Ná potwierdzenie záś słow swoich/ prośił áby kto z przytomnych poszedł do Klasztorá/ y obaczył/ iezeli vmárł Brát tegoż imienia/ o ktorym słyszał: ktory poszedszy/ ták ználazł. A on iáko ozdrowiał/ sámknął sie y żył/ myśląc o zbáwieniu swoim/ pokutuiąc y płácząc nád tym/ co przedtym w niedbálstwie czynił. Ták záś miał skruchę/ iż gdy go wielu prośiło/ áby trochę wypoczął; żeby snadź szkodliwego czego nie nábył/ dla vstáwicznego płáczu; on niechćiał/ mowiąc: Ieżeli mátki moiey vrogánia niezniosłem/ tákoż w obecnośći Chrystusá/ y Aniołow iego/ w dźień sądu/ álbo vrogánia/ álbo męki znioſę?

NAWROCENIE.

216. NIektory Brát/ mieszkał w Egipcie w wielkiey pokorze z námietnicy/ á miał Siostrę w mieśćie nierządnicę/ ktora wielu dusz zgubą byłá. Częstokroć tedy nápominali Stárcowie Brátá onego/ y záledwie mogli ná nim wymoc/ áby poszedł do niey; żeby zá nápomnieniem iego/ mogłá sie z grzechu/ ktory przez nię dźiał/ sie wylamáć. Gdy záś przychodźił ná mieysce/ niektory z znáiomych obaczywszy go/ vprzedźił go/ y opowiedźiał iey/ mowiąc: Oto brát twoy idźie do ciebie z pustynie. Owá tedy słysząc to/ z rádośći opuśćiwszy zalotnikow swoich/ ktorych częstowáłá/ zodkrytą głową záść brátu wybiegłá. A gdy go obaczyłá/ y chćiáłá go obłápić/ rzekł iey on: Siostro moiá naymilsza/ zmiłuy sie nád duszą twoią/ gdyż wielu dla ćiebie ginie. Vważ iák wielkie masz męki zgotowáne/ ieżeli prędko pokutowáć/ nie pokwápisz sie. A owá wzruszywszy sie/ rzekłá do niego. A wiesz bráćie/ że ieszcze mom zbáwienie y teraz? ktorey on rzekł: Ieżeli zechcesz/ masz ieszcze zbáwienie. A oná vpadszy do nog brátá swego/ prośiłá/ áby ią z sobą prowádźił ná pustynią: ktorey brát rzekł: Idź nákryi głowę twoię/ á podź zá mną. Ktoremu oná: Podźmy práwi prędko: gdyż mi sie rácey potrzebá oszpećić/ y miedzy ludźmi z odkrytą głową chodźić/ niż sie do wárstátu grzechu mego znowu wroćić. A gdy spolnie szli/ vpominał ią brát do pokuty. A obaczywszy/ iż niektorzy Bráćia potykáli ich/ rzekł do niey: Iż ieszcze nie wszyscy wiedzą/ żeś śiostrá moiá iest/ znidź trochę z drogi/ áż przyidą. Co gdy vczyniłá/ iáko przeszli owi/ záwołał ná nię brat iey/ mowiąc: Podź śiostro/ idźmy w drogę nászę. A owá mu nie odpowiedźiáłá. Szukáiąc on tedy pilnie śiostry swoiey/ nálazł ią vmárłą/ á ślády nog iey/ pełne krwie; byłá bowiem bez obuwia. Tedy on płácząc/ y łkáiąc/ oznáymił stárszym wszytko/ co sie stáło. A owi sprzeczáli sie miedzy sobą o zbáwienie iey. Obiáwił záś Bog iednemu Stárcowi o niey/ iż dla tego/ że żadnego stáránia o rzeczách docżesnych nie miáłá; ále żeby rány swoie zleczyłá/ wszytkiego zániedbáłá/ y ćiężko wzdychałá/ y płákáłá zá grzechy swoie; Bog przyiął pokutę iey.

SLEPOTA.

217. PEwnego czásu/ gdy Błogosłáwiony Antoni/ od Swiętego Atánázego/ Alexándryey Biskupá/ dla przekonánia odszczepieńcow do miástá był przyprowádzony; poszedł do niego Didimus/ Mąż wielce vczony/ ná oczy ślepy. A gdy wiele z Pismá świętego rozmawiáli/ miedzy inszemi przemowámi/ ktore o księgách świętego Pismá mieli; gdy Antoni dźiwował sie dowćipowi iego/ y bystrość vmysłu wychwalał; pytáiąc sie/ rzecze do niego: Nie żalisz sie/ iż oczu ćiáłá nie masz? A on ze wstydu zámilkł; powtore y potrzećie spyta go Antoni/ áż też wyczerpnął/ że smutek vmysłu poprostu wyznał. Ktoremu Antoni rzecze: Dźiwuię sie/ iż człek rostropny/ boleie ná stratę tey rzeczy/ ktorą mrowki y muchy/ y komory máią; á nie ráczey ćieszy sie z dźierżáwy tey/ ktorą Swięći y Apostołowie zásłużyli. Lepsza bowiem iest duchem widźieć/ niż ćiáłem; y te oczy mieć/ ná ktore grzechu

zbło

zbło nie może zápáść/ niżeli te/ ktore ie- dnym poyżrzeniem przez pożądliwość/ mogą człeká ná zgubę piekielną wtrącić.

PIENIĄDZE ZAKONNIKA.

218. NIektory Brát z Nitriey/ oszczędnieyszy bárdziey/ niż łákomszy: y niewiedząc / że trzydzieśćią srebrnikow Páná Jezusá przedano / sto czerwonych złotych/ ktore / płotná robiąc/ zebrał/ v- mieráiąc zostáwił. Vczynili tedy rádę Zakonnicy (gdyż ná onym mieyscu około pięć tyśięcy w osobnych celkách mieszkáło) coby mieli vczynić. Jnszi/ áby vbogim rozdáne były/ rádzieli; inszi/ áby były do Kośćiołá dáne; niektorzy/ áby rodzicom iego były odesłáne. Mákáry záś y Pámbo/ y Jzydor/ y inszi stárszi Oycowie/ zá nádthnieniem ich przez Duchá Swiętego / postánowili/ áby ich z Pánem swoim zákopano/ mowiąc: *Pieniadze twoie, niech będą z toba ná zgubę.* Act. 8. Ale żeby kto nie rozumiał/ że to okrutnie vczyniono; táki strách y bojaźń po cáłym Egipćie wszytkich Zakonnikow ogárnął / iż ieden czerwony zostáwić / wielka iest v nich zbrodnia.

UMARTWIENIE, POZĄDLIWOSCI.

219. BYł niektory młodzieniec Grecżyn/ w Egipćie / w Klasztorze zostáiący/ ktory żadną powśćiągliwośćią/ żadną pracy wielkośćią/płomieniá ćielesności nie mogł zágáśić. A gdy do Oycá Klasztoru/ to iego nágábánie doniesione było/ tą go ow sztuką wybáwił: Roskazał niektoremu mężowi poważnemu y ostremu / áby poswarkámi y potwarzámi prześládował młodzieńcá; á po vczynioney mu krzywdźie/ áby pierwszy przychodził ná skárgę. Więc gdy roskazáną sobie rzecz wypełnił / nád to wezwáni świádkowie zá tym mowili/ ktory zelżywość młodzieńcowi vczynił. A ow począł płákáć ná przećiwko kłamstwu/ codzień wzdychánia / codzień łzy płynęły; zostawał sam / gdyż gorzkośćią nápełniony był / y wszytkiego rátunku pozbywszy / przy nogách JEzusowych leżał. Coż więcey? ták cáły rok przeszedł: po dokończeniu ktorego spytány młodzian o myśli dáwne / ieżeli teszcze przykrość cokolwiek ponośił; odpowiedáiąc/ rzekł: Oycze/ żyć ledwo co mogę / á ták ż mi sie wszeteczności chćieć ma? Ták tedy zá opátrznośćią duchownego Oycá / młodzieniec zwyćiężywszy lubieżność / zbáwiony iest.

Te trzy ostátnie przykłády, z listow Swiętego Hieronimá sa wźięte: ostátni w słowo z listu czwartego do Rustykusá.

Wtorey Części, Księgi Pierwszey,

K O N I E C.





CZĘSC II.
ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH,
KSIĘGA II.
Zyćie, Vstáwy Zakonne, Swiętych Pustelnikow wzchodnich opisuiąca.
z Rozmow SEWERA SVLPICIUSA, y Znoszenia się, IANA KASSIANA, zebrána.

PRZEMOWA.



Zesto y gęsto wymagaćie ná mnie, Brácia; ábym wam dla zbudowánia, powroćiwszy z kráiow zamorskich, opowiedźiał moiego pielgrzymowánia dźieie: to iest iakoby ná wschodnim Páństwie, wiárá Chrystusowá kwitnęłá, iákoby zgodá Krolow byłá, iákie Swietych vspokoienie, iákie vstáwy Zakonnikow, iáki pustelnikow żywot, lubo pomieszkánie. Ieżeli też y ná puszczy żyć Chrześćiánom godźi sie, y iákie znáki, y cudá, w slugách swoich Chrystus spráwuie; iákomi sie też szczesliwie żeglowánie nádáło; iáko mnie, y dokąd podroż źiemska záprowádźiłá. Wászemi tedy wspárty modlitwámi, vczynię, iáko was prágnąć widzę: á proszę, ábyśćie powolnego do tych rzeczy, ktore opowiadam, vchá nákłonili. Co dáley idźie, to Postumius mowi do Sulpiciusá.

O Zákonniku pustelniku, ktory ná gránicách Cyreńskich, w máłey chátce mieszkał.

1\. NAjzed trzemá láty/ iákom ztąd odszedł; skorośmy sie z Nárbony okrętem puśćili/ piątego dniá w porćie Afryki stánęliśmy: ták szczęśliwe/ zá wolą Bożą/ żeglowánie było: Chćć mi przyszłá iść do Kártáginy / mieyscá náwiedźić Swiętych; á zwłászczá przy grobie Cypriáná Męczenniká pokłon oddáć. Piętnástego tedy dniá/ do portu wroćiwszy/ y morzem ku Alexándriey vdawszy sie; zá przećiwnym wiátrem / máłocośmy ná háki morskie niewpádli: czego przezorni przestrzegáiąc żeglarze; rzućiwszy kotwice / okręt zátrzymáli. Wocząch zaś był ląnd / ná ktory łodźiámi wyszedszy/ gdyśmy wszytko bezludno záštáli; ia ćieká wiey dla zwiedzenia mieysc vdałem sie dáley. Aż iákoby o trzy mile od brzegu/ máło chátkę miedzy piáskámi obaczę: ktorey nákrycie/ iákoby koniec okrętu było ná ziemi leżące/ dosyć mocnemi deskámi opátrzone. Nie dlatego/ żeby tám kiedy o deszczu náwet y słycháć było; ále że wiátrow táka vśilność iest/ iż kiedykolwiek/ lub podczás pogodnego niebá/ cokolwiek powiewáć wiátr záczynie; więcey sie ná oney źiemicy / niż ná iákim inszym morzu niebespieczeństwo iest. Zadna tám latorośl/ żadne nierodzi sie násienie: iáko to ná nieśtátecznym mieyscu / y suchych piáskách / ná káżde wiátrow ruszenie/ vstępuiących sie. Ale tylko gdźie przećiwne niektore/ od morzá gory wiá-

ky wiátrom ſie ſprzećiwiáią / źiemiá co-
kolwiek trwálſzá / rzadko trawę y oſtro
rodźi : á tá owcom ieſt páſzą doſyć po-
żyteczną. Mieſzkáńcy mieyſcá onego
mlekiem żyią / ktorzy przemyślnieyśi ſą/
ábo że ták rzekę doſtátnieyśi/ ieczmien-
nego chlebá záżywáią. A tám to tylko
źniwo ieſt : ktore przedkośćią doyźrzáło-
śći zá ſpráwą ſłońcá / lubo powietrzá /
wiátrow przypadkow vyść może. Gdyż
powiedáią/ że od záśiánia/ náśienie trzy-
dźieſtego dniá doyźrzewa. Tám zás że lu-
dźie mieſzkáią/ nie z inſzey przyczyny przy-
chodźi ; tylko że wſzyſcy od podatkow
wolni ſą. Oſtatni bowiem Cyrenow kray
ktory/ puſtyni oney przyległy ieſt ; kto-
ra miedzy Egiptem y Afryką leży ; przez
ktorą kiedyś Káto przed Ceſárzem v-
chodząc / prowádźił woyſko.

A ták/ iákom do chadtki oney/ kto-
rom z dáleká obaczył/ przyſzedł ; nalazłem
tám Stárcá w odźieniu ſkorzánym/ mły-
nek ręką obrácáiącego. Powitány/ przy-
iął mnie bárdzo wdźięcznie. Zeſmy ná
on brzeg wyrzuceni/ opowiedźiałem ; y
że zaraz bráć ſie w drogę niemożemy /
morzkim vćiſzeniem ieſteśmy zátrzymáni.
Wyſzedſzy na źiemię / iáko ieſt obyczay
ludzkiego dowćipu/ przymioty mieyſc/ y
mieſzkáiących zwyczáie / chćiałem vznáć:
iż Chrześćiánie ieſteśmy/ oto naywiecey
ſie pytamy/ iezeli by z náydowáli ſie mie-
dzy onemi puſtyniámi / ktorzykolwiek
Chrześćiánie. Tedy ow płácząc/ z rádo-
śći/ do nog náſzych vpádnie/ y raz y dru-
gi cáluiąc/ zápraſza ná modlitwę. A po-
tym rozłożywſzy ná źiemi żwierzęce ſko-
ry/ záſádźił nas : záſtáwił ſtoł doſyć wiel-
ce doſtátni / puł chlebá ieczmiennego. A
było nas czterech/ á on piąty. Wiązkę
tákże źiela przyniosł/ ktorego imię wy-
pádło mi : á ieſt miętce podobne/ y wli-
śćie obfite / á ſmák miodu wydáie. Te-
go ſłodką doſyć wdźięcznośćią y vćieſzeni/
y naſyceni ieſteśmy. Siedm dni bowiem
v niego byliſmy. Drugiego tedy dniá/
gdy niektorzy z obywátelow / do nas
ſchodźić ſie poczęli ; poználiśmy / iż ow
goſpodárz náſz był Kápłánem ; czego on
śćiſłym bárdzo milczeniem / przed námi
vkrył. Z nimże do Kośćiołá poſzliśmy/ kto-
ry ná dwie mili prawie od oczu náſzych/
przez záſtąpienie gory/ oddalony był. A
był z podłego vgrodzony chroſtu/ nie wie-
le wſpániálſzy / nád náſzego goſpodarzá
przybytek : w ktorym ledwo kto/ chybá
pochylony/ mogł ſtánąć. Gdyſmy ſie py-
táli o obyczáie ludźi / tę rzecz przezacną
vználiſmy ; iż niczego áni przedáią/ áni
niekupuią. Coby byłá zdradá ; co kra-
dźież/ nie widzą. Złotá y śrebrá/ áni nie-
máią/ áni mieć prágną. Bo gdym ia Ká-
płánowi onemu dźieśięć czerwonych zło-
tych ofiárował/ nieprzyiął. A że ich wźiąć
niechćiał ; nieco odźieży/ vżyczyliſmy mu.
Co gdy on mile przyiął : zá wezwániem
nas / przez żeglarzow do morzá / ode-
ſzliſmy od niego.

O powieśćiách Origeneſá , iż Ká-cerſkie ſą.

2. Szczęśliwym tedy biegiem/ śiodme-
go dniá do Alexándriey przybyli-
śmy ; gdźie ſproſne / miedzy Biſkupámi
y Zakonnikámi/ vtarczki dźiały ſie/ z tey
przyczyny ; iż zgromádzeni wiedno cze-
ſtokroć Kápłáni / ná wielu powſzechnych
ſchadzkách Kośćielnych / poſtánowić ro-
zgłośili ; áby nikt Origeneſá kśiąg áni
czytał / áni miał ; ktory zá wielce bie-
głego / w Swiętym Piśmie rozumiány
był : iednákże Biſkupi niektore rzeczy w
kśięgách/ bezromniey bydź nápiſáne po-
wiedali. Ktorych / obroncy Origeneſá
nieśmieli wymowić / ále raczey od od-
ſzczepiencow / chytrze przydáne bydź po-
wiádáli ; á zátym nienależáło dla onych/
ktore ſłuſznie zá nágánione miano / in-
ſzych tákże potępiáć : gdyż czytáiących
wiárá/ łátwo mieć mágłá brák/ żeby zá
fałſzem nie ſzłá ; á przećieſz po Kátolicku
nápiſáne zátrzymáłá. Nie ieſt zás rzecz
dźiwna / choć też w kśięgách nowo wydá-
nych / y świeżo nápiſánych / zdrádá ká-
cerſka ználáźłá ſie kiedy ; ktorá ná pe-
wnych mieyſcách/ nieobawiáłá ſię náſto-
pić przećiwko Ewángeliey prawdźie.
Przećiwko temu Biſkupi vporniey ſtawá-
iąc/ władzą ſwoią przymuſzáli/ wſzytko y
złe y dobre/ y z ſámym Piſárzem potępić ;
gdyż doſyć było w tey mierze kśiąg kto-
re iuż Kośćioł do śiebie przyiął : y odrzu-
ćić cále należáło czytánie / ktore więcey
ſzkodźić mogło niemądrym / niż przygo-
dźić ſie mądrym. Mnie zás z kśiąg o-
nych nieco ćiekawiey roſtrząſáiącemu /
doſyć ſie wiele podobáło : ále niektore
zganiłem/ w ktorych iż on źle rozumiał/

bez wątpienia iest/ co obrońcy iego z fałszowáno bydź zárzucáią. Ia sie dźiwuię/ iż iedenże á ieden człowiek/ mogł bydź ták od śiebie rożny: iż z tey miáry/ gdźie dobrze nápisał/ nikogo po Apostołách nie ma sobie rownego: z owey záś/ gdźie iest słusznie odrzucony/ nikt szpetniey zbłądźic nie pokazuie sie. Abowiem gdy przez Biskupow/ wyięte z ksiąg iego wiele rzeczy czytáno; ktore przećiwko powszechney wierze nápisáno bydź iáwno było: mieysce ono sámo/ naywiększą vrázliwość czyniło; gdźie to wydáne czytáno: Iż Pan nász IEzus Chrystus/ iáko dla odkupienia człeká przyszedł w ćiele/ krzyż dla zbáwienia ludzkiego poniosł/ śmierći dla człeká wiecznośći skosztował; ták tez tymże porządkiem męki/ y diabłá miał odkupić: iż to dobroći iego miłośierdźia należáło; áby ktory zgubionego człeká odnowił/ Aniołá tákże z vpadku vwolnił. Gdy to y owo tym podobno Biskupi pokázywáli/ z rosśpieránia sie stron/ vrosł wielki rosterk: ktory że powagą Duchowieństwá/ vśmierzony bydź niemogł; złym bárdzo przykłádem/ do trzymánia rządow Kośćielnych/ stárosty wezwáno: ktorego boiáźnią rozbiegli sie Bráćia/ y po rożnych kráiách Zákonnicy są wygnáni: wyrokámi ták iż zá wydánemi/ nigdźie sie im zostáć niepozwaláno. To mnie záś wielce przeymowáło/ iż rozumiáno/ iákoby Hieronim/ Mąż wielce prawowierny/ y w Pismie świętym bárdzo biegły/ miał ná początku záraz/ zá Origenesem vdáć sie: ktorego teraz/ tenże sąm Hieronim/ naywięcey/ y wszytkiie iego pismá potępił. Alemći nieśmiał/ o nikim lekkomyślnie sądźić; iednákże wielce zacni ludźie/ y bárdzo vczeni/ powiedáno/ iż w tey vtarczce nie zgadzáli sie. Atoli lubo to iest błąd/ iáko ia rozumiem: lubo odszczepieństwo/ iáko mniemáią; nie tylko vskromić sie nie mogło/ wielkim Duchowieństwá vkarániem; ale tez nigdyby sie ták było rozszerzyć niemogło/ gdy by przećiwieniem sie nieurosło. W tym tedy zámieśćie gdym przyszedł/ Alexándria chwiáłá sie. Mnie zgołá Biskup onego miástá wdźięcznie dosyć/ y lepiey/ niżelim rozumiał/ przyiął/ y przy sobie zatrzymáć chćiał. Ale niemiałem sercá tám zostáwáć/ gdźie świeża Bráterskiey porażki ieszcze wrzáłá nienawiść.

O pomieszkániu Hieronimá Ierozolimitáńskiego.

3. WYszedszy tedy ztámtąd/ vdałem sie do Betleem miásteczká/ ktore od Ierozolimy sześć mil (włoskich) odległe iest od Alexándriey záś/ szesnaśćie stánowisk; dáleki iest Kośćiół mieyscá onego/ ktorym Hieronim Kápłan rządźił: gdyż Páráfia iest Biskupá/ ktory Ierozolimę trzyma. V mnie/ iuż zdawná Hieronim/ zá pierwszym onym moim pielgrzymowániem znáiomy/ łátwo wymogł: żebym nikogo inszego/ oprocz iego słuszniey szukáć nierozumiał. Mąż bowiem oprocz zásługi wiáry/ y cnot ozdobność; nietylko w Łáćińskim y Greckim/ ále tez y Hebráyskim pismie/ wyćwiczony ták: iż sie z nim we wszelkiey vmiętnośći/ nikt niepoważy rownáć. Gdyż sześć mieśięcy v niego przemieszkałem. Ná ktorego/ vstáwiczna przećiwko złym woyná/ y nieprzestánna vtarczká/ z prowádźiłá nienáwiść złośliwych. Prawdźiwie wyznáię/ iż zdá sie/ iákoby odmálowáł w niektorych kśiąszkách swoich/ występki wielu: y owszem iż nic zgołá nieopuśćił/ czegoby nieszczypnął/ niedrápnął/ nie wydał: z własczá ná łákomstwo/ á niemniey ná proznośc żeby nienástąpił: wiele o hárdośći/ niemniey o zábobonách wypisał. Aleć o towárzystwie Pánien y Zákonnikow/ tákże tez Klerykow/ iáko prawdźiwie/ iáko potężnie przetrząsł: dla czego mowią/ iż go niektorzy niekocháią: Nienawidzą go odszczepieńcy/ bo przećiwko nim woiowáć nieustáie. Nienáwidzą go Klerycy/ bo występki ich przesláduie/ y zbrodnie. Ale zgołá ludźie dobrzy szánuią go/ y kocháią: bo ktorzy go zá kácerzá máią/ száleią. Prawdźiwie rzekę/ prawowierna człeká vmieiętność/ zdrowa náuká iest: wszytek záwsze w czytániu/ wszytek w kśięgách iest. Ani we dnie/ áni w nocy nieodpoczywa/ ábo czyta cokolwiek záwsze/ ábo pisze. A gdybym był nieustánowił sobie w vmyśle/ y nieprzyobiecał/ świádczę Bogiem (iść ná pustynią przedtym vmyśloną/ ná ieden moment czásu/ od mężá tákiego niechćiałbym sie był oddalić. Temu tedy oddawszy y poruczywszy/ wszytkie moie rzeczy/ y domowych/ ktorzy przećiwko woli moiey idąc zámną trzymáli mnie záwikłánego;

nego; złożywszy iákoby ćiężkie brzemię/ y cále wolny/ wyszedłem do Alexándriey. Náwiedziwszy tám Bráći/ do wyższey ztąd Tebáidy/ to iest do ostátnich Egiptu krájow vdałem sie. Tám bowiem rozległe szerokiey pustynie osobnośći powiedáno/ iż wiele Zakonnikow miáły. Długa by rzecz byłá/ gdybym wszytko chćiał opowiedźieć/ com widźiał: dla czego niewiele dotknę.

Iż Opáći, Bráci sátoiey, zá ich pozwoleniem ná pustini zostáiacym, pożywienie opátruia.

4. NIe dáleko od pustyni przyległey Nylowi/ wiele iest Klasztorow: mieszká ná iednym mieyscu podczás sto/ ktorych to naywiększe práwo iest: pod Opátá posłuszeństwem żyć/ nic według woli swoiey nieczynić/ we wszytkim ná skinieniu iego y władzy polegáć. Z tych tedy/ iezeli ktorzy więksżą wźięli przed sie cnotę/ áby dla osobnego żyćia/ vdáli sie ná pustynią; nieinaczey tylko zá pozwoleniem Opátá odchodzą. Tá ich pierwsza cnotá iest bydź poddánym inszego władzy. Gdy tedy odeydą ná pustynią/ zá rozrządzeniem Opáta onego/ chlebem ich/ y inszym iákimkolwiek pokarmem opátruią.

Iż Brát ná pustyni, żyie chlebem niebieskim.

5. TRefunkiem onych dni kiedyśmy tám przyszli/ iednemu ták osobnemu/ ktory przedtym ná pustynię odszedł: y niedáley od tego Klasztoru nád sześć mil (włoskich) mieszkánie sobie záłożył; chlebá Opát przez dwoch młodźieniászkow posłał: z ktorych Stárszy miał lat pietnaśćie/ á młodszy dwánaśćie. Ci tedy ztamtąd wrácáiącym/ zmiiá dziwney wielkośći drogę zászłá; ktorey potkániem nic sie nieprzelększy/ gdy przed nogi ich przyszłá iákoby zámowioná czárámi/ modre kárki spuśćiłá; mnieyszy młodźieniaszek/ wźiąwszy ią w rękę y wpłaszcz vwinowszy/ nieśc począł poty do Klasztorá/ iákoby zwyćiężył/ wszedszy; ná przyśćie Bráćiu chwycono bestią/ rozwinowszy płaszcz/ nie bez hárdośći nádećia położył. Ale gdy młodźieniaszkow wiárę/ y cnotę inszi wychwaláli; Opát ow/ wyższym rozsądkiem/ żeby stábszy wiek nierospustował/ obudwu rozgą postkromił/ wielce zgromiwszy; czemu to/ co przez nich spráwił Pan/ wyiáwili: dźieło ono nie było to ich wiáry/ ále mocy Boskiey: náuczyliby sie raczey Bogu wpokorze służyć/ nie wznákách y cudách wynośić sie: gdyż lepsze iest vlomnośći vznánie/ nád cudow prozność. Co gdy on Brát vsłyszał w osobnośći/ iż w niebespieczeństwie młodźieniaszkowie byli/ potkawszy sie zgádzino/ y nád to wielką chłostę/ zá zwyćięstwo zmiie zásłużyli; prośił Opátá áby mu potym żadnego chlebá/ ábo pokármu iákiego nieprzynoszono; y iuż ośm dni było minęło/ iáko sie człek Chrystusow w niebespieczeństwie głodu sam zámknął. Vsychały członki od postu/ ále vstáć vmysł w niebo wlepiony nie mogł: ćiáło głodem omdlewáło/ wiárá mocna trwáłá. A tym czásem nápomniony Opát on przez Duchá/ áby Vczniá náwiedźił; pobożną pieczą dowiedźieć sie prágnąc/ iákimby pożywienia sposobem/ mąż wierny żywił sie; ktory/ áby mu był od człeká chleb opátrzony/ niechćiał; wypytáć sie o nim sámże/ odszedł. A ow iáko zdáleká Stárcá przychodzącego postrzegł/ zászedł mu w drogę: dźięk czyni/ do cele prowádźi. Gdy weszli spolnie obá/ postrzegą palmowy koszyk/ ćiepłym chlebem nápełniony przededrzwiámi od stropu wiszący. A naprzod chlebá ćiepłego czuć zapách/ á wźiowszy/ iákoby dopiero przedtym z ogniá był wyięty/ pokazał sie; Egipskiego iednák chlebá kształtu nieznáć. Zadźiwili sie obá; dár Boski vznáią: gdy to ow/ przyśćiu Opátá oświádczono bydź wyznawał; Opat záś/ iego wierze y cnoćie przypisował: ták obá chlebá niebieskiego z wielkim weselem záżyli. Co gdy Opát do Klasztorá potym wroćiwszy/ Bráći opowiedźiał/ ták wszytkich rospaliłá zárliwość dusz; iż vbiegáiąc sie ná puszczą/ y święte osobnośći wychodźić chćieli.

W tym Klasztorze dwoch widźiałem iuż Stárych: o ktorych iż tám przez lat czterdźieśći mieszkáli/ ták że nigdy ztamtąd nie wyszli/ powiedáno. Tom też o ich cnotách/ y sámego Opátá wyświádczeniem/ y wszytkich Bráći zgodną powieśćią/ wychwalano słyszał; iż iednego z nich/ nigdy słońce niewidźiáło/ pośiłek bioręcego; drugiego nigdy niewidźiáło gniewli-

gniewliwego. Ale żeśćie iednego Pustelniká vználi cnoty/ opowiem wam ieszcze nie co z wielu.

Iż lwicá, iáko źwierze łáskáwe, od Stárcá pokarm bráłá.

6. IA/ iákom w pierwszą część pustynie wszedł/ około dwunastu mil od Nylu(á miałem iednego z Bráci przewodniká miejsc wiádomego) przyszliśmy do niektorego Stárcá Zakonniká/ ná podgorzu mieszkáiącego : tám/ co ná onych miejscách rzadka bárdzo iest / studnia byłá. Wołu iednego miał/ ktorego tá wszytká praca byłá/ obracáiąc koło dodáwáć wody ; gdyż ná tysiąc y więcy stop głębokość studni/ powiádano/ byłá. Ogrod tákże był tám wielo iárzyn obfituiący. A to zgołá przećiwko przyrodzeniu pustynie/ gdźie wszytko oschłe / spalone słońcá vpałem/ żadnego nigdy násienia/ y naymnieyszego korzonká nie rodźi. Ale to Swiętemu onemu/ praca z bydlećiem spolna/ y własny przynosił przemysł: vstáwiczne bowiem polewánie wody/ táką tłustość piáskom dawáło ; iż wielce dźiwnie kwitnące / y rodzące / ogrodká onego/ iárzyny widźieliśmy. Z tych tedy spolnie z Pánem swoim / ow sie żywił : nam tákże z owey obfitośći wieczerzą on Swięty zástáwił. Po wieczerzy zás/ przy zachodzącym wieczorze / záprasza nas do drzewá pálmowego/ ktorego podczás/ owocu záżywáć miał zwyczay : á to około dwoch mil dáleko było. Gdyż te tylko ná pustyni drzewá / lubo rzadkie / są iednák: co iezeli dowćipna stárożytność opátrzyłá / czyli słońcá przyrodzenie rodźi/ ia nie wiem; tylko że Bog przyszłe rzeczy wiedząc / y że mieli kiedyś mieszkáć ná pustyniách Swięći / te sługom swoim przygotował. Po wielkiey bowiem częśći / te ktore tám są skrytośći : gdyż sie żadne insze nie vdáią zároszenia/ tych drzew iábłkámi tám sie żywią. A ták kiedyśmy do niego/ do ktorego nas gospodarz nász prowádźił/ drzewá przyszli/ lwáśmy tám zástáli : ktorego obaczywszy / ia y ow przewodnik moy wzdrygnęliśmy sie : Swięty zás on/ nieoćiągáiąc sie przystąpił/ my lubo przelęknieni / szliśmy zá nim : źwierz zá roskazániem iego skromnie vstąpił/ y stał/ poki ow wiszącego ná niższych gáłęźiách owocu nie narwał. A gdy pełną palm rękę podał/ przybiegłá bestia : y wźiełá ták powolnie / iáko żadne źwierzę domowe. A ziadszy / odeszłá : my to widząc y ieszcze drżąc / łátwie mogliśmy rozeznáć/ iáka w onym moc wiáry / á iáka w nas vłomność byłá.

Iż wilczycá od Stárcá żywiona, popełnioney kradźieży odpuszczenia prośiłá.

7. DRugiego tákże osobno mieszkáiącego Męzá / widźieliśmy w máley chátce/ w ktorey ieden tylko zmieśćić sie mogł. Przed ktorym zwykłá byłá wilczycá stáwáć pośiłek biorącym / y nigdy niezmyliłá námniey bestia ; áby do niego ná pewną godźinę pośiłku / nieprzybiegłá : y ták długo przededrzwiámi czekáłá/ áż on chlebá/ ktory z stołu z schodźił/ podał : á owá rękę iego liżąc / y ták iákoby podźiękowánie czyniąc / y poćiechę mu dawszy/ odchodźiłá. Ale sie tráfiło/ że Swięty on / gdy Brátá/ co do niego przyszedł/ odprawadzał odchodzącego / dłużey sie zábáwił / y áż w nocy sie powracał : tym czásem bestiá ná czás on zwyczáyny wieczorny przybiegłá : w prozno cele/ znáiomego gospodarzá nie czuiąc weszłá / pilnie szukáiąc/ gdźieliby był obywatel. Trefunkiem/ blisko z pięciorgiem chlebá/ pálmowá koszałká wiśiáłá/ z tych ieden wźiełá y ziádłá; potym popełniwszy zbrodnię / odeszłá. Powroćiwszy pustelnik/ postrzeże rozwiązáną koszałkę/ liczby chlebá niemáiącą. Szkodę domowego gospodárstwá vznáie/ y podle progu chlebá wźiętego okruszyny znáyduie. Ale nietáyne było podeyrzenie/ ćo zá osobá kradźież vczyniłá. Zá tym / gdy nástępuiących dni według zwyczáiu bestia nieprzychodźiłá ; nieśmiejąc záiste dla odwáżnego vczynku/ przyśc do niego/ ktorego vkrzywdźiłá ; ćięszko to znosił Pustelnik / iż poćiechy postradał wychowánice swoiey : ná koniec modlitwą iego powrocona/ po śiodmym dniu przyszłá / iáko byłá zwykłá przededrzwi wieczerzáiącego. Aleć też łátwo vznáć mogł záwstydzenie pokutuiącey ; nieśmiáłá blisko przystąpić/ spuśćiwszy głębokim zápłonieniem sie/ ná źiemię oczy; czym iáwnie vznáć było/ iákoby odpuszczenia prośiłá. Nád ktorym iey záſromoceniem zmiłowawszy sie pustelnik / każe

iey

tey przystąpić bliżey / y reko łáskáwą po głowie smutney pogłaßcze; po tym powtornym obrokiem/winowáyczyną swoie posilił: á ták odpußczenia dostąpiwßy/ vsługi zwyczay/ złożywßy smutek/ odnowiłá. Pátrzaymyß proße ná Chrystusowe/ y w tey mierze możność / v ktorego wßytko rozum ma/ co iest bezrozumne; v ktorego łáskáwe iest wßytko / co iest okrutne: wilczycá vsługe czyni / bestia zbrodnie kradzieży wyznáie / wilczycá wiádomym záwstydzeniem mießa sie / záwołána przychodzi/ głowe podáie: y ma vznánie dánego sobie odpußczenia / iáko záwstydzenie podiełá grzechu. Twoiá to moc Chryste: twoie te są Chryste cudá: gdyż co w imię twoie czynią sludzy twoi/ twoie są dziwy: y dla tegoż wzdychamy/ że máiestat twoy zwierzę znáią; ludzie go nie ßánuią. A żeby to komu nie zdáło sie nie podobna/ ießcze więkße rzeczy powiem. Ná wiáre Chrystusowe/ iż nic nie zmyślam; ále czegom dobrze doßedł/ opowiem.

Iż pięć ßczeniąt lwich ślepe, przez pustelniká oświecone są.

8. Jeśkáło wielu ná pußczy/ bez żadnego pokrycia / ktorych pustelnikámi zowią. Żywią sie ziół korzeniem/ ná żadnym pewnym mieyscu nie zostáią sie / żeby ich ludzie nie náwiedzáli. Do iednego tedy tym sposobem/ y táką vstáwą żyiącego/ dwoch z Nitriey Zakonnikow (lubo z rożnego bárdzo kráiu / iednák / iż przed tym w pomießkániu Zakonnym/ był im miły / y towárzyski) vsłyßawßy o cnotách iego/ vdáli sie. Ktorego długo/ y pilnie ßukáiąc/ áż też siodmego mieśiącá náleźli w ostátniey oney pustyni/ ktora iest Memfis miástu przyległa / przemießkuiącego: w ktorych on pustyniách iuż przez lat dwánaście / powiedáno / mießkał. Ten lubo wßytkich ludzi strzegł sie potkánia/ iednák poznawßy Brácią / nie vćiekł/ y nie wymowił sie wielce miłym / przez trzy dni. Czwartego dniá nieco postąpiwßy/ gdy odprowadzał odchodzących; lwicę dziwney wielkośći / do nich przychodzącą obaczyli. Bestia lubo trzech ználázłá / nie zmyliwßy do ktoregoby ßłá/ do nog pustelniká vpádłá: á potym zá wprzod idącą ßli/ gdyż ową przodkuiącą/ á coraz stáwáiącą / ná nich sie oglądáłá; iż łátwo poznáć było / że tego chćiáłá / áby gdzie oná prowádziłá / pustelnik ßedł zá nią. Krotko mowiąc: do iáskinie bestiey przychodzą / gdzie oná doroste iuż pięcioro ßczeniąt / nießcześliwa mátká karmiłá: ktore iáko ślepo z wnętrzności mátki wyßły/ w vstáwiczney ślepoćie zostawáły. Te wßytkie ze stáły wyniozßy/ przed pustelniká nogámi / mátká położyłá. Dopiero w ten czás Swiety vznał/ czego bestia prágnęłá. A wezwawßy Chrystusowego imienia / dotknął sie reką záwártych oczu ßczeniąt; á záraz zá oddaleniem ślepoty/ otworzonym oczom bestyi/ długo nie pozwolona świátłość rozjáśniáłá. Ták Brácia onego pustelniká/ ktorego prágneli / náwiedziwßy; z zyskuiącą pracy swoiey nagrodą/do Klaßtorá powroćili / y wiáre Swietego / y chwałe Chrystusowę / ktorą sámi widzieli / opowiedzieli.

Brát niektory, kozy dzikiey przykłádem náuczył sie, co miał z ziela ieść, á co odrzućić.

9. Był y inßy w onych kráiách Pustelnik / ktory w oney stronie / ktora iest Syenes/ mießkał. Ten iák skoro sie ná pustynią vdał / ziołami y ziół korzeniem (ktore słodkiego bárdzo / y wyśmienitego smáku/ czásem piásek rodzi) żyć máiąc; niewiádomy będąc rozeznánia rodzáiu / ßkodliwe częstokroć zbierał: á nie mogł łátwie własności korzenia smákiem rozeznáć: gdyż wßytko iednákoż słodkie/ lecz niektore táiemnieyßym przyrodzeniem/iad śmiertelny w sobie miáły. Gdy tedy iedzącego gwałt wewnętrzny trapił/ y niezmiernemi boleściámi wnetrznośći wßytkie zdięte zostawáły; á częste wymioty mekámi nieznośnemi/ sámo dußy mießkánie/ zá osłábieniem żołądká rozrzucáły; Pustelnik wßytkiego cále / coby sie ieść miáło/ boiąc sie; niczego iuż dotknąć sie / álbo skoßtowáć nie śmiał. Siodmy záś dzień/ czczym będąc / gdy mu iuż duchá nie stawáło/ przyßił: áż do niego zwierz/ ktory kozą dziką zowie sie/ przystąpił: ktorey blisko stoiącey/ wiązkę ziela/co go wczorá názbieránego tknąć sie nieśmiał / Pustelnik podał. Ale zwierz/ co iádowitego było/ pyskiem odrzucał; co nießkodliwego znał / wybierał.

rał. Ták Mąż Swięty iego przykłádem/ coby miał ieść/ á co odrzućić/ náuczywszy się/ y niebespieczeństwá głodu vszedł/ y ziół iádow vstrzegł się.

Brát niektory piećdźieśiąt lat, ná gorze Sina zostáiąc, nie dáie inszym Bráći przystępu.

10. A Leby to długa byłá o wszytkich/ ktorzy ná pustyni mieszkáią/ czegośmy doszli / opowiedáć. Rok zupełny y śiedm práwie mieśięcy/ ná pustyni zostáiąc / strawiłem : często iednák z owym Stárcem / ktory studnię miał / y wołu / przemieszkałem. We dwoch Błogosłáwionego Antoniego Klasztorách byłem/ w ktorych y podźiśdźień Vczniowie iego mieszkáią. Tego też mieyscá/ ná ktorym przebłogosłáwiony Páweł / pierwszy pustelnik/ przemieszkiwał/ doszedłem : położenie gory Siná widźiałem/ ktorey wierzchu niebios práwie tykáiącego się/ żadnym sposobem doyść się nie może. Miedzy tey gory kotámi/ powiedáno/ iż był niektory pustelnik: ktorego długo y pilnie szukáiąc / widźieć nie mogłem. Ten iuż práwie przez piećdźieśiąt lat/ od społeczności ludzkiey oddalony/ żadnego nie záżywał odźienia/ ále włośiem ćiáłá swego był okryty. Ten tedy / ilekroć go Zakonni ludźie náwiedźić chćieli/ prędkim biegiem w bezdrożne mieyscá vbiegáiąc/ potkánia się chronił ludzkiego. Jednemu tylko powiádáią / iż się przed pięćią lat dał widźieć : ktory wierze/ mocno wiárą to otrzymáć zásłużył. Ktoremu miedzy wielą rozmow pytáiącemu : czemuby ludźi ták wielce się chronił? iż odpowiedźiał ták/ powiedáią : Do kogo ludźie vczęszczáią / nie może od Aniołow bydź náwiedzány. Dla czego niedáremnie/zá vchwalonym rozumieniem wielu/wieść ogłośiłá/ że onego Swiętego Aniołowie náwiedzáią. Ja zás od gory Siná odszedszy/ do Nylu rzeki wroćiłem się : ktorego brzegi gęstemi Klasztorámi záłożone / z obudwu stron zwiedźiłem : często widźiałem / iákom przedtym rzekł / ná iednym mieyscu sto mieszkáiących: ále y dwá y trzy tyśiące/ w onychże wiostkách iż mieszkáło/ twierdzono. A záiste / áni tám o mnieyszey rozumieycie/ w wielkiey liczbie mi. . . káiących Zakonnikow cnoćie; niżeśćie v. ná-li owych / ktorzy się od ludzkiego zgromádzenia oddalili. Naypierwszeyszá / iákom iuż rzekł / y pierwszá tám cnotá Posłuszeństwo. Gdyż tám żaden przychodzący / ináczey od Opátá Klasztoru przyięty nie bywa ; tylko/ ktory kuszony będźie / y doświadczony ; áby nigdy nie odmawiał/ choć ćięszkiemu y trudnemu/ y niegodnemu Opátá roskazániu.

Posłuszeństwá niepoiętego wielkie cudo.

11. OPowiem wam dwoie niepoiętego posłuszeństwá wielkie cudá. Przeto/ gdy niektory Brát świeckie spráwy porzućiwszy/ do Klasztorá wielkiego porządku przyszedł/ y żeby go przyięto do Zgromádzenia/ prośił; Opát począł mu wielce przekłádáć/ iż ćięszkie są tego ćwiczenia prace; iego zás surowe rządy/ ktorych/ żadnego łátwie wypełnić nie mogłáby ćierpliwość. Jnszego ráczey Klasztoru/ gdźie pod lżeyszym práwem żyią/ miałby życzyć sobie ; á nie ważył się záczynáć tego/ czegoby wypełnić nie mogł. A ow temi postráchámi naymniey się vwodźić/ ále ráczey wszytko posłuszeństwo ták obiecowáć począł ; że choćby mu Opát w ogień iść kazał / nieodmowiłby wniść. Ktore iego przyobiecánie odebrawszy Opát/ nie omieszkuiąc doświadczyć; każe mu do piecá/ ktory do pieczenia chlebá nápalono/ wniść. A ow nie omieszkał vsłucháć roskazánia ; ále záraz wśrzod płomieni nieoćiągáiąc się/ wpadł. Ktore záraz ták odważną wiárą zwyćiężone / iáko owym kiedyś Zydowskim pácholętom / vstąpiły : y záraz vstał porzar/ á on/ ktory tám wpadł/ y rozumiano że miał zgorzeć ; iákoby zimną rosą/ iż był skropionym / dźiwował się. Ale coż zá dźiw/ że twego / Chrystuśie/ żołnierzá młodego ogień ow nie dotknął! áby áni Opátowi żal nie było/ ták surowie roskazáć; áni Vczniowi nie záprzykro/ posłuszeństwo wypełnić. Zkąd tedy ma bydź zrozumiáno/ ile posłuszeństwo otrzymáć v Bogá zásługuie ; gdy ten/ ktory tegoż dniá/ kiedy przyszedł/ ieszcze przy słábośći doświadczony ; przez chyżość posłuszeństwá/ ználazł się doskonáły. Słusznie szczęśliwy/ słusznie chwalebny/ doświadczony posłuszeństwem / vwielbiony iest męczeństwem.

Jnszy

Inßy cud posłußeństwá.

12. NIektory tákże Brát w tymże Klaßtorze / do tegoż Opátá áby go przyiął / przyßedł. Gdy mu pierwße práwo posłußeństwá podano / á vstáwicżnę obiecował ná wßytko / y do śmierci ćierpliwość; trefunkiem Opát / mimowo rośćżkę sucho w ręku trzymał: tę wetknął w źiemię / y owemu przychodniowi táko roboté náznáczył; áby ták długo rośćżę hoyney wody dodawał / ażby (co przećiwko przyrodzeniu było) rośćżká sucha / ná źiemi wyschłey zákwitłá. Poddány on Brát / twárdego práwá władzy / wodę ná właśnych rámionách codźień przynośił: ktorey z Nilu rzeki przez dwie práwie mile / záćiągáno. A iuż przeßedßy bieg roku / praca nie vstawałá robiącę; á lubo owocu roboty nádźieiá bydź nie mogłá / iednák posłußeństwá cnotá w prácowániu trwáłá. Drugi tákże rok prozno roboto / táki skutek Brátá oßukuie. Aż też trzećiego roku nástępuiących czásow / zá vbieżeniem zawodu; gdy áni w nocy / áni we dnie wodnik ow nie vstáwał / rozgá zákwitnełá. Ja sam z oney rośćżki drzewko widźiałem / ktore y podźiśdźień / w dźiedźińcu Klaßtorá / kwitnących gáłęźi / iákoby ná świádectwo zostáią; co posłußeństwo zásłużyło / y wiárá ile mogłá / pokázuie.

Diabelstwo wygániáiacy, tákże od diabłá opętány iest z dokończeniem iednák zbawiennym vwolniony.

13. NIektory z Swiętych nie podobno wygániánia diabłow z ćiał opętánych / vdárowány władzą / wiele cudow czynił. Albowiem nie tylko obecny / nie tylko słowem sámym; ále też y nieobecny / czásem włośiennice swoiey kráiem / álbo pisániem posłánym / ćiáłá opętáne vzdrawiał. Ten tedy bárdzo często náwiedzan bywał od ludźi / z wielu mieysc do niego przychodzących: nie mowię o mnieyßych; Stárostowie / Hrábiowie / y roznych Sędźiakowie władzy / przedędrzwiámi iego często vlegáli. Ten bowiem od wßelkiego napoiu ná záwße / cále wstrzymywał śię; á zá pokarm / śiedmię tylko fig suchych / żywił śię. Tym czásem Swiętemu Mężowi / iáko z cnoty vßánowánie / ták z vßánowánia prozność poczęłá śię wkrádáć. Ktoro złość / iák skoro on mogł vznáć w sobie pánuiącą / długo y vsilnie wyrzućić prácował; ále oddalić cále niemogł. Wßędźie imię iego diabli wyznawáli. Oddalić od śiebie schodzącego śię ludu nie mogł: tÿ czásem zákryty iad / ßerzył śię w sercu / y ktorego skinieniem z inßych ćiał diabli wygnáni bywáli; śiebie sámego od táiemnych myśli prozności / oczyśćić nie mogł. Wßytkiemi tedy prosbámi / obroćiwßy śię do Páná / modlił śię; żeby zá pozwoleniem przećiwko sobie diabelskiey władzy / podobnym stał śię som tym / ktorych też vzdrowił. Coż dáley? on wßechmocny / on znákámi y cudámi / po wßytkim wschodźie ogłoßony: on / przed ktorego progámi / ludźie przedtym gromádźili śię / iest od diabłá opętány: á wźięty do więźienia / wßytko to / co opętánemu zwykło śię tráfiáć / vćierpiawßy; piątego áż też mieśiącá oczyßczony iest / nie tylko od diabłá / ále też co mu potrzebnieyßa było / y wdźięcznieyßa / tákże od prozności.

Pustelnik ná świát wracáiac śię, táko był skarány.

14. MŁodźian niektory bogáty wielce / vrodzenia zacnego / máiąc żonę y synaczká máłego / Pułkownikiem tákże Egiptu będąc: gdy przećiwko Blemmbom często woiował / doßedł niektorych mieysc Pustynie / y Swiętych mießkánia nie máło obaczył / y od błogosłáwionego Janá pustelniká słowo zbáwienne odebrał. A nie odwlacżáiąc niepotrzebney żołnierki / z prozno ono chwałą wzgárdźił; ná pustynię státecznie wßedßy; w krotki czás / we wßytkim rodzáiu cnot / doskonáły rozświećił. Możny w postách / w pokorze známienity / w wierze státeczny / łátwo bárdzo dawnym Zakonnikom / vsilnośćią cnoty rownym śię vczynił. Aż tym czásem nápádłá go myśl podrzucona od diabłá; iż lepßa było / áby śię wroćił do Oyczyzny / y syná iedynaká / z domem wßytkim / y z żoną zbáwił. Co záiste przyiemnieyßa Bogu bydź miáło / niż gdyby śiebie sámego od świátá oderwał / á zbáwienia swoich zániedbał. To tedy fałßywey spráwiedliwośći fárbo zwyćiężony / po czterech lat / celę swoię / y postánowie-

nowienie/ pustelnik opuścił. Ale ták ſkoro do bliſkiego Klaſztoru/ w ktorym wiele Bráći mieſzkáło / przybył; przyczyną odeśćia / y vmyſł pytáiącym ſie opowiedział. Choć przeczyli wſzyſcy/ á zwłaſzczá mieyſcá onego Opát; źle w ſercu vłożone zdánie/ nie mogło bydź odięte. A ták nieſzcześliwym vporem porwawſzy ſie/ z żalem wſzytkich/ odſzedł od Bráći. A ledwo co z oczu ich odſzedł / záraz diabelſtwem ieſt opętány: á krwáwe piány z vſt tocząc/ zębámi ſie ſwemi kąſał. Potym do tegoż Klaſztoru/ ná rámionách Bráći zánieśiony/ gdy vſkromić ſie w nim duch nieczyſty nie mogł; zá przynaglenić potrzeby/ żeláznemi káydánámi / y nogi y ręce mu ſkrępowano. Słuſzne ná zbiegá karánie. A po dwoch lat modlitwą Swiętych/ od duchá nieczyſtego vwolniony/ ná puſtynią/ zkąd wyſzedł/ záraz wroćiwſzy; y ſam náprawiony ieſt/ y inſzym ná przykład zoſtał; áby kogo/ álbo falſzywey cień ſpráwiedliwośći/ álbo nieſtáteczna ſkłonność/ niepotrzebno lekkośćią nie zniewoliłá/ raz záczętego opuśćić.

O Hábićie, álbo odźieniu Egipſkich Zakonnikow.

15. SA nád to niektore w ſámym Egipćiánow odźieniu/ nie tylko do opátrzenia ćiáłá/ ále do obyczáiow kſztáltu/ przyſtoyności. Kápturow bowiem bárdzo máłych nieprzeſtánnie záżywáią/ we dnie y w nocy: to ieſt/ áby niewinnośći/ y proſtośći dźiećinney záwſze przeſtrzegáć / náwet y náśládowániem ſámego pokryćia/ pámietni byli.

Koſzul tákże płoćiennych záżywáią/ ktore ledwo łokći tykáią/ dáley nágie ręce máią; áby/ iż oni przyćięte ſpráwy/ y vczynki tego świátá máią/ pokázywáło odćięćie rękawow.

Potym ſzczupłym płaſzczykiem / ták odźienia pokornego / iáko ceny liche / ſzyię oraz / y grzbiet pokrywáią ; ktory Mafortes ták náſzym / iáko ich názywa ſie ięzykiem.

Oſtátnia ieſt ich odźienia ſkorá koźia / ktora ſie Melotes názywa. Ktory iednák ſtroy ſkory koźiey / znáczy vmorzone członki/ od wſzelkiey roſpuſty ćieleſnych namietnośći; á oni powinni w wielkiey cnot zoſtawáć ſtátecznośći.

Obuwia tákże/ iákoby práwem Ewángeliey zákazánego nie záżywáiąc; kiedy ſłábość ćiáłá/ álbo rána przykrość źimy ſroży ſie/ álbo południowego vpału gorącość wymoże / w ten czás tylko opátruią nogi. Ktorego iednák obuwia lubo im wolno záżywáć / iáko to Páńſkim przykazániem pozwolonego ; iednákże nie zátrzymuią go bynamniey ná nogách / kiedy przyſtępuią do odpráwowánia/ ábo odebránia przeświętych táiemnic: to też rozumieiąc / iż według litery tego przeſtrzegáć potrzeba/ co rzeczono do Moyżeſzá / y Jozuego Syná Náwe : *Rozwiąż rzemień obuwia twego ; mieyſce bowiem, ná ktorym ſtoiſz, źiemiá święta ieſt.* Exod. 3. Ioſue 5.

O odpráwowániu modlitw Kośćielnych, y doſkonáłym wyrzeczeniu ſie świátá.

16. A Ták po wſzytkim Egipćie/ y Tebáidźie/ gdźiekolwiek ſą Klaſztory: vſtáwiony modlitew ſpoſob/ ná wieczornych ſchadzkách / álbo nocnych iutrzniách záchowuią. Gdyż tám żadnemu ſtánąć miedzy zgromádzeniem Bráći nie pozwolą/ poki od wſzytkich dobr ſwoich nie ſtánie ſie dáleki. A kto wnidźie do zgromádzenia/ ták poſłuſznym bydź muśi wſzytkim ; iż rozumieć powinien / że mu według zdánia Páńſkiego/ do pierwſzey dźiećinności wroćić ſie potrzebá; nic ſobie z vważenia wieku / álbo liczby lat nie przypiſuiąc: ktore ná świećie dármo ſtráwione/ rozumie iż zgubił : ále według poſtępku zaſługi/ y nowo záczętey ſłużby / ktorą iż przyiął ná woynie Chryſtuſowey vznáie ; poddáć ſie choc y młodſzym muśi.

A ták po wſzytkim / (iákośmy rzekli) Egipćie/ liczbę dwunaſtu Pſálmow/ ták ná wieczornych / iáko nocnych vroczyſtośćiách záchowuią; ták záiſte/ żeby po ſámych Pſalmách dwoie czytánia/ iedno ſtárego / drugie nowego Teſtámentu náſtępowáło. Ktory ſpoſob zdáwná vſtáwiony/ dla tego przez ták wiele wiekow nieſkáźitelny trwa ; iż go nie ludzkim wymyſłem/ poſtánowionym bydź ſtárzy Oycowie vznáią; ále z niebá vſługą Anielſką/ Oycom dawnym/ przynieśionym wierzą.

Gdźie

Gdźie Anioł w zgromádzeniu Stárszych, dwánaśćie Psalmow śpiewáiący, był widźiány.

17. Albowiem ná początku wiáry/ máłoć w prawdźie / ále wielce doświadczonych Mężow/ Zakonnikow imieniem názywáło sie ; y ktorzy sposob żyćia od nástępcow Apostolskich odebráli ; vstępuiąc ná skrytsze zá miástámi mieyscá/ práwádźili żywot táko powściągliwośći surowośćią skrępowány; iż wszytkim w podźiwieniu było/ ták ćiężkie pomieszkánia ich postánowienie. Ci tedy wielebni Oycowie czuynym stárániem/ potomnym opátrzność czyniąc ; iákiby sposob codźiennego nabożenstwá/ po wszytkich Bráterstwá zgromádzeniách/ miał bydź vstáwiony: do vmowienia tego/ ná iedno mieysce zeszli sie ; żeby dźiedźictwo pobożnośći y pokoiu/ nástępcom swoim/ od wszelkiey rosporządzenia sprzeczki/ vwolnione podáli : boiąc sie áby ktora w codźiennych vroczystośćiách między ludźmi iednegoż ćwiczenia przećiwność / y rożność wzbudzona / kiedyżkolwiek ná potym/ błędu szkodliwego owocu nie wydáłá. A gdy káżdy według swey gotowośći/ rożnym sposobem Psalmow liczbę stánowił: á inszi pięćdźieśiąt / inszi sześćdźieśiąt Psalmow : niektorzy zás y ná tey zgołá nie máiąc dosyć liczbie/ áby ieszcze byłá podnieśiona/ rozumieli: y zostawáło między niemi/ o vchwale nabożenstwá pobożne sprzeczánie : ták żeby czás wieczorney vroczystośći/ po nayświętszym pytániu nástępował ; nagle ieden z poyśrzodká ich / Psalmy Pánu śpiewáć powstał. A gdy w podźiwieniu wszytkich / iedenaśćie Psalmow/ modlitew przełożeniem rozdźielnych/ wiersz zá wierszem/ iednákim wyrázeniem prześpiewał ; dwunásty z przypowiedzeniem Alleluia skonczywszy / z oczu wszytkich prędko zniknąwszy / pytániu oraz y obrzędom koniec vczynił.

Odtąd Swięći / ktorzy tám byli Stárcowie vznawszy / Anielską náuką/ zgromádzeniom Bráći/ powszechną vstáwę / nie bez rosporządzenia Pánskiego náznáczoną ; postánowili tę liczbę / ták ná wieczornych/ iáko y nocnych nabożenstwách záchowywáć. Te tedy przerzeczone modlitwy/ tym sposobem záczynáią y konczą ; iż skonczywszy Psalm / zá ktorym *Chwáłá tobie* nástępuie ; nie záraz do vpádnienia ná koláná skłániáią sie ; ále nim vklękną / trochę sie modlą: y stoiąc ná modlitwie/ większą część godźin odpráwuią. A ták potym ná krotki moment vpadáiąc ná źiemię ; iákoby tylko modląc sie miłośierdźiu Boskiemu/ z wielką znowu prędkośćią powstáią : y znowu wyćiągnąwszy ręce / tymże sposobem/ iáko pierwey stoiąc modlili sie / ná modlitwách swoich pilnie zábawiáią sie. Mowią bowiem sámi/ iż ná źiemi długo leżący Zakonnik / iákoby na modlitwie vsilniey prácuiąc; nie tylko rożnemi myślámi/ ále też snem ćiężey nágábány bywa. Doświadczeniem doszlismy/ iż niektorzy/ nie ták dla modlitwy / iáko dla pośiłku ná źiemię rzućiwszy sie / zdádzą sie dłużey modlitwę przećiągáć.

Iáka miárá y pilność, na modlitwie ma bydź zachowána.

18. GDy tedy przerzeczone vroczystośći / ktore oni schadzkámi názywáią / odpráwiáć zeydą sie : ták wielkie wszyscy chowáią milczenie ; iż gdy sie w iedno ták liczna Bráći wielkość znidźie/ żadnego głosu/ oprocz śpiewáiącego/ nie słycháć. Ná ktorey modlitwie áni plwoćin nie pozbywáią / áni chárkánie nie chrapa/ áni źiewánie ospáłe nie przećiąga sie: y żadnego głosu/ oprocz Kápłáná modlitwę konczącego/ nie słycháć. Gdy zás ow / ktory ma konczyć modlitwę/ z źiemie powstánie : ták sie záchowuie / iż żaden poki sie on nie skłoni/ áni kleknąć ; áni gdy z źiemie powstánie / báwić sie nie waży. Dla tego bowiem oni modlitwy/ prędkim dokonczeniem zámykáią / żeby snadź gdyby sie owi báwili dłużey/ obfitość nieiáka plwoćin/ álbo flegmy/ nie przerywáłá modlitwy powodzenia : y dla tego / poki ieszcze gorąca iest / iákoby z gárdłá nieprzyiaćielá/ prędko powinná bydź wydárta. Ktory będąc nam záwsze nienawisny / w ten czás naywięcey stawa nienawiśnieyszy: kiedy widźi/ że przećiwko niemu/ modły ofiáruiemy Pánu.

Dla tego pożytecznieysza bydź rozumieią/ żeby krotkieć zgołá modlitwy/ ále częste były. A zá lepszą bydź mowią/ dźieśięć Psalmu wierszow z skruchą sercá/ y z rozumnym wyznáczeniem śpiewáć; niż

niż tyleż Psálmow/ z pomieszániem vmysłu wylewáć.

Iż z przypowiedzeniem Alleluia, nie ma bydź mowiony Psalm, tylko ktory ten napis, ma náznáczony.

19. TEgo też v nich wszytko pilnośćią przestrzegáią / áby w przypowiedzeniu Alleluia / żadnego nie mowiono Psálmu/ tylko ten: ktory w napiśie swoim/ Alleluia ma pismem náznáczone.

Zadnego też cząsu od robienia prácy iákiey/ prożno opuszczáć nie pozwaláło: gdyż nie tylko to / co dzienna świátłość wydáie / z wielką vsilnośćią/ rękámi robić stáráią się: ále też y owe robot sposoby / pilnym bárdzo stárániem wynáyduią; ktorych y sáme zgołá nocy naygrubszey ćiemnośći/ przeszkodźić nie mogą: rozumieiąc / że tym wyższey duchownych bogomyślnośći czystośći / okiem vmysłu doydą; czym dłużey będą około roboty y pracy/ pilnie zábáwieni.

To też wiedźieć powinniśmy / iż od nieszporu sobotniego / ktory świeći ná dźień niedźielny/ do nieszporu przyszłego/ v nich nie klękáią; ále áni też y przez wszytkie pięćdźieśiątnice (*to iest do Swiatek*) dni.

O robocie ręczney, y czemu trzećiey, y szostey, y dźiewiątey, godźiny śpiewáią.

20. TAk bowiem nieprzestánnie/ prácę rąk/ osobno po celách odpráwuią; iż Psálmow tákże / álbo inszego Pismá náukę/ przez wszytkie dniá godźiny/ vstáwicznie rozmyśláią; w tych powinnośćiách / ktore my pewnego cząsu odpráwuiemy/ wszytek dniá cząs trawią.

Trzećią záś godźinę y szostą/ y dźiewiątą/ trzemá Psálmámi codźień kończą. Albowiem w te trzy cząsy / iż y Dániel Prorok/ codźień otworzywszy okná stołowey izby / modlitwy Pánu wylewał / vznáiemy. A nie dármo te osobliwiey cząsy/ pobożnym są sprawom náznáczone: w te bowiem obietnic wypełnienie / y dokończenie zbáwienia nászego iest odpráwione. Gdyż trzećiey godźiny / obiecány przed tym przez Prorokow/ Duch Swięty ná Apostołow zstąpił / y ięzykow wszytkich vmieietność dał im. Godźiny záś szostey / niepokalána ofiárá / Pan nász Jezus Chrystus ofiárowány iest Oycu / y ná Krzyż zá wszytkiego świátá zbáwienie wstąpiwszy/ ludzkiego narodu zgłádźił grzechy. Teyże tákże godźiny/ Act. 10. Piotrowi w záchwyceniu duchá/ wezwánie narodow/ przez spuszczenie státku Ewángeliey/ z niebios wydánego: y oczyszczenie wszytkiego rodzáiu zwierząt/ w tymże státku zostáiących; przy zániesionym do niego głośie/ od Bogá obiáwiono iest / mowiącego mu: Powstań Pietrze/ zábiy/ y iedz. Ktory státek cztermá końcámi z niebá spuszczony / nieco inszego / tylko Ewángelią znáczyć oczywiśćie zdá się. Godźiny záś dźiewiątey/ Chrystus piekłá przeniknąwszy / nie wywikłáne táráſow ćiemnośći/ oświeceniem iásności swoiey/ zniszczył: y szpiżowe brámy ieg wyłamawszy/ y zámknięćia żelázne skruszywszy / niewolą Swiętych / ktora zámknięta zostawáłá/ z sobą przeniosł do niebá: y ognisty miecz oddaliwszy / dawnego obywátelá do Ráiu zéprowádźił. Tey tákże godźiny Kornelius Rotmistrz/ ná modlitwie zostáiąc / przypomnienie modlitw/ y iáłmużn swoich przed Bogiem vczynione / przez Aniolá do siebie mowiącego / vznáie. Z ktorych świádectw iásny iest dowod / iż niedáremnie od Swiętych y Apostolskich mężow / te godźiny pobożney służbie poświęcone / y my tákże podobnym sposobem záchowáć powinniśmy: ktorzy gdybyśmy iákoby práwem iákim / oddawáć te pobożności vsługi/ przynaymniey pewnych cząsow / nie byli obowiązáni; wszytek cząs dniá/ zápomnieniem/ álbo niedbálstwem/ álbo prożnemi zabáwámi vwikłáni/ bez odpráwienia modlitwy/ trawilibyśmy.

Z iáka vwaga y ostrożnośćia, przyimuia do Klasztoru, wyrzekáiacych sie świátá.

21. GDy tedy kto / máiąc się wyrzec spraw świátowych/ do Klasztorá/ áby był przyięty/ prosi; nie wprzod przypuszczony bywa / áż dźieśięć dni / álbo nád to więcey/ przede drzwiámi Klasztornemi pilnuiąc / znák dotrwánia swego/ rownie pokory / y ćierpliwośći pokaże. A gdy wszytkich Bráći przechodzących do nog vpadáiąc/ y od wszytkich odrzucony y wzgárdzony będąc/ (iákoby nie dla pobożnośći/ ále z przyćiśnienia do Klasztorá chćiał wstąpić) y wiele krzywd obłożony

zony zostáiąc/ doświadczenie poda státecznośći swoiey; y iáki ma bydź w pokuśách/ y zniewag znoszeniu/ gdy pokaże; toż dopiero przyięty/ z wielką pilnośćią przetrząśniony bywa; żeby z dostátkow iego/ nie zostáłá przy nim/ y iednego pieniążká zarázá. Wiedzą bowiem / iż ten pod Klasztornym ćwiczeniem długo bydź nie może / ále áni pokory/ y posłuszeństwá nie dotrzyma; przy ktorym/coż kolwiek záktyłoby sie pieniędzy.

Dla czego ták obnáżony káżdy/ (przyięty/) że wszytkich dawnych dostátkow zostáie; że mu zgołá áni odźienia / w ktorym chodził / mieć nie pozwaláią dáley: ále do zgromádzenia Bráći przywiedźiony we śrzodek/ zkłáda własne száty / á przez ręce Opátá / wdźiewa Klasztorne odźienie: áby przez to/ nie tylko że wszytkich rzeczy swoich dawnych/ znał sie obránego; ále też wszytkie świecką złożywszy chárdość/ iż do Chrystusowego vbostwá/ y niedostátku przyszedł/żeby vznał.

Owe záś / ktore złożył/ száty / ták długo záchowuią w Klasztorze; ázby postępku / y Zakónnośći iego/ y ćierpliwośći cnotę / oczywiśćie vználi. A ieżeli / iż tám może przetrwáć/ postrzegą; tedy vbogim też száty rozdáią: ieżeli go záś w iákim mruczeniu / y w iákimkolwiek nieposłuszeństwie postrzegą; zdiąwszy z niego Klasztorne/ ktorym był odźiány/ odźienie; y odźianego w dawne/ktore záchowáne były/wyrzucáią z zgromádzenia.

Gdy tedy kto przyięty / y tákim dotrwániem / (iákośmy rzekli) będźie doświadczony/ á złożywszy własne száty/ w odźienie Klasztorne będźie obleczony; nie záraz mu mieszkáć sie z Bráći zgromádzeniem pozwaláią; ále oddáią go ktoremu Stárszemu/ ktory osobno nie dáleko wnęśćia Klasztornego mieszkáiąc/ ma stáránie o pielgrzymách/ y przychodzących náznáczone: y onym wszytkie pilność przyięćia/ y ludzkośći oświadcza. A gdy támże z nim przez cáły rok służąc/ bez wszelkiey skárgi/ swoię około pielgrzymow odpráwi vsługę; przyuczony przez to do pierwszey vstáwy pokory / przyłączony potym zostáie do zgromádzenia Bráći.

A potym náuczáią go naprzod swoie zwyćiężáć chući/ y to mu często roskázowáć stáráią sie / co zrozumieią bydź przećiwnym vmysłowi iego. Powiedáią bowiem/ iż żadnym sposobem Zakonnik nie może zwyćiężyć/ álbo gniewu / álbo smutku/ álbo duchá wszeteczeństwá; poki wprzod nie náuczy sie vmartwiáć/przez posłuszeństwo/ chući swoich: wiec też áni zgołá pokory sercá prawdźiwey / áni z Bráćią zgody mocney záchowáć nie może/ áni w Klasztorze długo wytrwáć nie zdoła ten / ktory chęći swoich zwyćiężáć nie przyucza sie.

Ze nikt w Klasztorze, bez roskazánia Stárszych, nic czynic nie może.

22. POtym táką pilnośćią v nich/ posłuszeństwá vstáwy strzegą; iż młodszi bez Przełożonego swego wiádomośći / y pozwolenia; náwet y do sámych zgołá przyrodzonych potrzeb / kusić sie nie śmieią: y ták wszytkie roskázánia / ktore im od Opátá będą podáne / wypełnić przyśpieszáią / iákoby to od Bogá były z niebá wydáne: że też czásem nie podobne rzeczy sobie nákazáne/ táką wiárą y nabożeństwem przyimuią; iż one wszytką siłą spráwić / y spełnić vsiłuią. A ták zostáiąc w komorách swoich / á pracy y rozmyślániu rownie / pilnośći przytkádáiąc; gdy znák iáki vsłyszą / do modlitwy/ álbo do prace iákiey wzywáiący ich; co wskok z mieszkánia swego káżdy wybiega/ ták; iż ten/ ktory pisániem sie báwi/ gdy go zástánie litere záczynáiącego/ skończyć iey nie śmie; ále tegoż momentu/ kiedy do vszu iego dźwiek dzwoniącego znáku przyidźie/ z wielką skwápliwośćią wystákuie; áby áni tyle zálstie omieszkánia nie vczynił/ ileby záczętey litery dokończenie wźieło.

Te záiste cnoty/ miedzy inszemi vstáwámi ich/ wielką bydź/ vználiśmy; iż żadnemu osobnego koszyká/ áni niczego inszego własnego / mieć nie godźi sie; lecz też y słowem zgołá/ nie śmie nikt wymowić/ żeby było cokolwiek iego.

O trzech źiarnách soczewice, niedbále vpuszczonych.

23. PRzeto w tydźień niektorego Bráta / ktory był ná vsłudze kuchenney; gdy przechodząc Przełożony Klasztoru / trzy źiárna soczewice leżące obaczył ná źiemi/ (ktore Brátu kwápiącemu sie do zgotowánia warzy / z miedzy rąk/ kiedy ie wodą płokał / wypádły były) záraz o tym

tym donioſł Opátowi. Zátym ow Brát táko przeſtępcá/ y zániedbywáiący świetego dochodu / oſądzony/ od modlitwy oddalony ieſt: ktorego niedbálſtwá winę/ nie ináczey mu odpuſzczono/ áż ią iáwną pokutą omył.

O dwoch Zakonnikách, w ktorych tydzień drew nie ſtáło.

24. ZNam inſzych Bráći/ w ktorych tydzień/ gdy ſie tráfił táki drew niedoſtátek; iż nie było cále/ przy czymby zwyczáyny pokarm Bráći/ był zgotowány; á pokiby kupione zniesione nie były/ áby ná ſuchotách doſyć mieli/ Opátá powagą roſkazano nie było: to tákże nie żeby ſie podobáło wſzytkim/ iż ſie żadē nie mogł tákiego ſpodziewáć wárzonego pokarmu: owi (tákoby zyſk y wyſługę pracy ſwoiey y vſługi trácąc; gdyby pod czás koleyney ſwoiey / pokármow Bráći według zwyczáiu nie gotowáli/) tyle ſobie dobrowolney prace y ſtáránia záłożyli/ áby w onych ſuchych y płonnych mieyſcách/ (gdźie drew / tylko z rodzáynych drzew nie vtnie) wſzytkim ſpoſobem cokolwiek ználeźli. (álbowiem w onym kráiu/ nieznáyduie ſie nic żadnych krzewin leśnych.) Przeto przez rozłożyſte bezdroża biegáią Bráćia oni / y ná puſzczą / ktora ku morzu martwemu podáie ſie/ odſzedſzy; párytki ćienkie / y tarnie / ktore wiátr y tám y ſám porozmiátał zbieráiąc; wſzytkę vroczyſtość pokármow/ dobrowolną vſługą zgotowáli. Táką bowiem wiárą te ſwoie powinność Bráći oświadczyli/ iż też luboby ich vczćiwie mogł/ ſámych drew wymowić niedoſtátek/ y Opátá roſkaz; iednák dla zyſku ſwego/ y záſługi/ niechćieli nie dobrze záżyć pozwolenia.

O Błogoſłáwionym Ianie, ktory mieſzkał podle miáſteczká Lyko.

25. ZA náleżytą rozumiem tey pracy/ przypomnienie vczynić Błogoſłáwionego Janá/ ktory mieſzkał bliſko Lyko/ ktore ieſt miáſteczko Tebáidy; y ktory dla cnoty poſłuſzeńſtwá / áż do Proroctwá łáſki wynieśiony ieſt. Ták bowiem po wſzytkim rozſławił ſie świećie; iż y ſámym Krolom tego świátá / záſługą ſwoią / ſtał ſie známienity. Bo gdy w oſtátnich / iákom powiedźiał/ Tebáidy kráiách przemieſzkiwał; niewprzod odważył ſie Teodozius Ceſarz / ná woynę przećiwko potężnym Tyránnom wychodźić; áż nábrał ſercá iego ſłowami/ y odpowiedźiámi. Ktorym dufáiąc/ iákoby z niebá ſobie dánym / zwyćięſkie znáki / z woien ledwo nieprzegránych / y z nieprzyiaćioł záwſze odnośił.

O poſłuſzeńſtwie tegoż Ianá.

26. TEn tedy Błogoſłáwiony Jan/ od młodośći ſwoiey/ áż do doſkonáłych y męſkich lat / niektoremu Stárcowi ſłużąc; poki on w tego żywotá pomieſzkániu zoſtawał / z táką pokorą pilnował go; że też y ſámemu Stárcowi/ zádumienie wielkie iego poſłuſzeńſtwo czyniło. Ktorą iego cnotę/ ieżeli z prawdźiwey wiáry/ y głębokiey ſercá proſtoty pochodźiło/ chcąc Stárzec doświádczyć iáwniey; wiele mu niepotrzebnych y niepodobnych rzeczy częſtokroć náznáczał: z niektorych nieco opowiem. Wźiął bowiem ze ſwoiey drwálnie chroſćinę Stárzec/ ktorá przedtym wyćięta/ ná potrzebę ogniá byłá zgotowána: gdy ią przed nim wetknął w źiemię/ roſkazał mu/ áby przynioſzſzy wody/ codźień ią polewał. Ktore roſkazánie z vſzánowániem zwyczaynym/ bez wſzelkiey niepodobieńſtwá vwagi / młodźieniec odebrawſzy / ták ná káżdy dźień wypełnił: iż wodę przez dwie mili nieprzeſtánnie przynoſząc / bynamniey drewná nieuſtawał polewáć. A ták przez cáły bieg roku/ nie chorobá ćiáłá / nie zabáwá potrzeby iákiey záchodząca/ záchowánia przykazánia onego / mogła mu przeſzkodźić. A gdy nátę vſtáwiczność poćichu Stárzec / y kryiomie ná káżdy dźień pátrzał/ y widźiał; że on proſtym ſercá affektem roſkazánie iego / iákoby od Bogá podáne záchowywał: vżaliwſzy ſie kiedyſz tedyſz/ nád ták długim prac iego wytrwániem / przyſtąpiwſzy do ſuchey chroſćiny rzecze: o Synu Janie! á czy ſie zákorzeniło to drzewo czyli nie? á ow gdy/ iż niewiedźiał/ rzekł: Stárzec iákoby doświádczáiąc/ ieżeli iuż ſwoich trzymáło ſie korzeni; wyrwał w oczách iego chroſćinę/ y rzućiwſzy ią dáleko/ roſkazał Vczniowi/ áby ná potym polewáć przeſtał.

O Srogim Kámieniu, ktory tenże Ian, z poſłuſzeńſtwá przyniosł.

27. A ták

27. A Ták gdy iuż stawá posłuszeństwá iego/ po wszytkich Klasztorach zapách rozniosłá: niektorzy Bráciá dla doświádczenia/ y owszem zbudowánia/ przyszli do Stárcá. Tedy Stárzec záwołáwszy Vczniá swego/ rzecze do niego: Bież Jánie/ y kámień ów przytocz tu/ iák nayprędzey. Ktory záraz/ kámień srogi/ przyłożywszy raz kárku/ drugi raz wszytkich piersi/ táko vsilnośćią/ y mocą potoczyć silił się; iż potem członkow swoich/ nie tylko wszytko zlał odźienie swoie/ ále też y sam kámień kárkiem swoim zmoczył. W tym tákże/ nic niemierzáiąc niepodobieństwá przykazánia/ y vczynku; dla vszánowania Stárcá/ y vsłużenia z prostoty prawdźiwey; ktora mu wiárę mocną czyniłá; iż Stárzec niemogł nic ná dáremnie/ y bez przyczyny rozkázáć. Dotąd o Janie Opáćie/ trochę z wielu powiedźieć/ niech będźie dosyć. Teraz Opátá Muciusá vczynek godny pámięći przełożę.

O dźiwney ćierpliwośći Opátá Muciusá.

28. TEn bowiem Opát Mucius wyrzec się prágnąc tego świátá/ do Klasztorá poszedł: ktory ták długo przede drzwiámi Klasztoru/ z máłym synaczkiem około lat ośmi pilnowáł/ áż przyiętym bydź zasłużył. A gdy kiedykolwiek przyiąći byli/ záraz ich od śiebie rozłączono; żeby snadź vstawicznym widzeniem dźiećięćiá/ nie przypominał Oyćiec tych/ ktore pozostáwił dobrá: á iáko iże iuż nie był bogátym widźiał/ ták żeby się y Oycem bydź nie widźiał. Czego żeby zupełniey doświádczono/ ieżeli on więcey sobie ważył áffekt krwie/ czyli posłuszeństwá; niedbano o dźiećię/ łáchmánámi rączey/ niż szátámi odźiane. Ale y zá kárk vderzenia/ y policzkowánia ćierpiał od rożnych/ ktore naywięcey w oczách swoich Oyćiec/ niewinnemu dźiećięciu/ á dármo widywał zádáne: ták iż nigdy licá iego/ tylko łez zeszpeconemi ślądámi nie baczył nápełnionego. Gdy się tedy z dźiećięćiem w oczách iego/ ná káżdy dźień ták dźiało; on dla miłośći Chrystusowey y posłuszeństwá cnoty/ surowego záwsze y niewzruszonego sercá zostawał. Abowiem iuż nierozumiał zá syná swego/ ktorego spolnie z sobą Chrystusowi ofiárowáł/ y niedbał o mnieysze vkrzywdzenia iego: ále raczey cieszył się / iż on bynamniey záćietośći vmysłu iego/ y niewzruszoney twárdośći z mięk czyć niemogł. Co widząc Oyćiec Klasztoru/ ná doświádczenie większe státeczności iego: gdy obaczył dniá pewnego dźiećię płáczące / zmyśliwszy się bydź zágniewánym / roskazał Oycu iego / áby wźiąwszy go wrzućił w wodę. Tedy ow iákoby mu to od Páná przykazáno było/ nátychmiast prędkim biegiem porwawszy syná/ ná brzeg rzeki chcąc go wrzućić/ przyniosł. Co záiste żarliwośćią wiáry/ y posłuszeństwem iego stáłoby się było; gdyby nie náprawieni byli od Opátá Bráciá / ktorzyby pilnie brzegu rzeki strzegli / do wyrátowánia chłopięćiá: y iuż iákoby zárzucone dźiećię/ z nurtu rzeki áby iák nayprędzey wyrwáli/ y z wielkim nabożeństwem roskazánie Oycá vczyniwszy / od skutku vczynku záhamowáli. Ktorego wiárá y posłuszeństwo/ y nabożeństwo/ ták było Bogu wźięte / iż záraz niebieskim świádectwem vtwierdzone zostáło. Gdyż obiawiono było záraz stárszemu/ iż on tákim posłuszeństwem Abráámá Pátryárchy wypełnił sprawę. A gdy w krotkim czásie Opát tenże przeniosł się z świátá/ tego Oycá Muciusá dla posłuszeństwá/ wszytkim Bráći podáiąc nástępcą swoim/ y Opátem Klasztoru zostáwił.

O Zákonniku, niektorego Hrábie Synu, ktoremu kosze po vlicach nośić kazáno.

29. ZNámy niektorego Brátá/ według tego świátá vrodzenia wysokiego; gdyż z oycá Hrábie/ á bárdzo bogátego vrodźił się. Ktory opuśćiwszy Rodźicow/ gdy do Klasztorá przybiegł/ ná doświádczenie pokory iego/ záraz mu przez stárszego roskazáno było; áby dźiesięć koszow wielkich/ ktorych niebyło potrzebá ná on czás przedáwáć/ ná kárki swoie wźiąwszy / do sprzedánia po vlicách nośił: przydawszy wárunek (żeby tym dłużey ná oney powinności był zátrzymány) iż ieżeliby snadź ieden społem chćiał ich kupić/ nie dawał ; ále ie poiedynkiem tárguiącym sprzedał. Co on ze wszelkim nábożeństwem wypełnił/ y wszytko záwstydzenie dla Chrystusowego prágnieniá podeptawszy/ kosze ná grzbiet swoy włożywszy/ y przez vlice nosząc/ zá náznáczono-

no cenę przedał/ y pieniądze do Klasztorá przyniost.

O Opácie Pinufir [illegible]:ory dla pokory vciekáiąc, do Klasz[illegible]u dálszego odszedł.

30. Widzieliśmy y Opátá Pinufiego/ ktory bedąc wielkiego Klasztoru Kápłánem (ktory iest w Egipcie/ niedáleko od Pánefisi miástá) y dla wielebności sámey lubo życia swego / lubo lat y Kápłánstwá/ v wszytkich vszánowány zostáiąc : widząc że dlatego sámego pokory záchowáć nie mogł/ po táiemnie vciekszy z Klasztorá/ poszedł sam do ostátnich Tebaidy králow : á tám złożywszy odzienie Zakonne/ á świecką suknię wziąwszy/ do Klasztorá Tebennensiotow vdał sie: o ktorym wiedział/ iż nád wszytkie Klasztory był ścisleyszy/ y w ktorym iż dla odległości kráiu/ rozumiał bydź vtáiony. Gdzie bárdzo długo przededrzwiámi trwáiąc/ y do nog wszytkich Bráci vpadáiąc/ áby był przyięty / gorąco bárdzo prosił. A gdy go wielkim pogárdzeniem doświádczono/ toż go dopiero przyięto ; á záraz iáko stáremu y do żadney prace bynamniey niezgodnemu/ pieczą y opátrzność ogrodá oddáno ; ktorą on sprá: wę pod drugim Brátem mlodszym / ktory go miał sobie powierzonego / odpráwuiąc ; ták sie mu poddawał/ że nietylko co do pilności koło ogrodu należáło ; ále też wszytkie vsługi / ktore były inszym Bráci przykre/ y nieprzystoyne/ że wszytko codzień vsilnością odpráwowáł : wiele też y w nocy powstáiąc/ ták vkradkiem / gdy nikt niewidział/ robił ; że nikt zgołá ktoby z robił/ postrzedz nie mogł. A gdy tám przez trzy látá vkrytego po wszytkim Egipcie/ rozbiegszy sie wszędzie Bráciá szukáli ; áż też od pewnego Brátá postrzeżony (ktory z Egipskiego kráiu przybył) ledwo mogł/ dla lichego odzienia swego / y podłego vrzędu/ ktory miał / bydź rozeznány : gdyż zá grácą ná doł pochylony / gotował ná iárzynę ziemię ; á potym gnoy ná rámionách swoich nosząc/ korzenie iey okłádał. A gdy to widzący Brát / nád rozeznániem iego długą bárdzo wątpliwością był zátrzymány ; áż też bliżey przystąpiwszy/ nietylko twarzy/ ále też głosu mowy iego pilnie dochodząc / do nog iego blisko porzucił sie. Tedy Bráciá trzewiec poczęli/ y pytáć sie/ czemuby to vczynił : ktory v nich iákoby dopiero ze świátá przychodził/ zá ostátniego był miány. A gdy im Brát on porządek rzeczy/ y sámego Opátá imię opowiedział ; ieszcze więtszym podziwieniem ſą przeięci/ gdyż y vnich w wielkiey vwádze znáydował sie. Tedy niewiádomości swoiey odpuszczenia od niego żebrzą ; iż go ták długi czás między młodszemi/ y dźiecmi postánowili. A on płákał wielce/ y bolał/ iż go zadrość diabelska wydáłá : y niegodziło mu sie dáley/ w tákiey pokorze y wzgárdzie zostáwáć. Tedy go Bráciá poniewolnie/ y płaczącego do włásnego Klasztoru záprowádzili ; strzegąc z wielką pilnością / żeby tymże sposobem wypadszy / nie vciekł. Gdzie przez krotki czás zábáwiwszy/ tymże znowu pokory prágnieniem zápalony/ zázywszy vciszenia nocnego / ták vszedł ; że sie nie do pobliższey krainy/ ále do obcych vdał králow. Gdyż wsiadszy ná okręt/ przebydź do Palestyny postárał sie ; rozumieiąc że bespieczniey miał sie vkryć/ gdyby ná owe przeniost sie mieyscá : gdzieby náwet y o imieniu iego niesłyszeć było. Gdzie przyszedszy/ záraz do nászego vdał sie Klasztoru : ktory nie dáleko był od iáskinie/ w ktorey Pan nász z Pánny narodźić sie raczył. W ktorym Klasztorze przez krotki czás pomieniony Opát Pinufi vkryty zostáiąc / według wyroku Páńskiego. Matth. 5. *Iáko miásto ná gorze záłożone*, długo vtáić sie niemogł. Gdyż nátychmiast Bráciá pewni/ ktorzy ná mieyscá święte/ z Egiptu dla nabożeństwá przyszli / poznawszy go / z wielkim vproszeniem / á wielce sprzeciwiáiącego sie/ do swego znowu Klasztorá powrocili.

Nápomnienie bárdzo dobre nowego Zakonniká.

31. Tego tedy Stárca/ według tey/ ktorą miałem z nim w nászym Klasztorze/ poufáłey przyiáźni/ gdym potym w Egipcie náwiedził ; trafiło sie/ iż podczas bytności támże moiey/ Brátá niektorego do Klasztoru swego przyiął. Ktoremu dźiwne nápomnienie w obecności ná szey przepowiedział/ ktore chciálem wtę księżeczkę włożyć. Rzecze tedy do niego: Vznáieszsynu/ iák wiele dni przededrzwiámi pilnuiąc/ dźiś przyięty iesteś;

Ktorey

Ktorey trudnośći przyczynę naprzod powinieneś zrozumieć. Możeć ſie bowiem w tym żywoćie / ktory záczą prágnieß / przydáć ſie to wielce ; ieżeli przyczynę tego zrozumiawßy do ſłużby Chryſtuſowey / iáko należy przyſtąpiß.

Jáko bowiem niezmierna chwałá wiernie ſłużącym Bogu / y według rozrządzenia tey vſtáwy / z nim ſie łączącym obiecána ieſt nápotym : ták karánia bárdzo ćießkie ſą tym zgotowáne / ktorzy oźiebłe / y niedbále wypełnić ią zechcą. y według tego / co przyobiecali / ábo iáko ich ludźie bydź rozumieią / owocow ták że należytych świątobliwośći / przynieść zániedbywáią. *Lepßa bowiem ieſt nieślubowáć, niż ślubowáć á nie oddáć.* Eccles. 5. *Y przeklęty, ktory czyni ſpráwę Páńſką nie dbále.* Ierem. 48. Dlatego od nas bárdzo długo odrzucony byłeś / nie zebyśmy twego / y wßytkich zbáwienia ßukáć cáłym prágnieniem nie mieli ; ále tebysmy lekkomyslnie przyiąwßy / y nas v Bogá lekkomyslnośći / y ćiebie ćięzßego karánia winnemi nieuczynili ; gdybyś teraz łátwie przyięty / ćięzáru slubu tego nieuznáiąc ; ábo odſtępcą potym / ábo oźiębłym ſtáłeś ſie.

Wiedz że tedy dniá dźiśieyßego / żeś temu świátu y ſpráwom iego vmárł : y że według Apoſtołá Galat. 6. *Temu świátu ieſteś vkrzyżowány, á tobie ten świát.* Ale pono rzeczeß : Jákoż kto żyiąc może bydź vkrzyżowány ? Słuchayże prędko przyczyny. Krzyż náß ieſt boiazn Páńſka : iáko bowiem kto vkrzyżowány / iuż według woli ſwoiey członki gdźiekolwiek rußyć / y obronić nie ma władzy : ták y my chući naße y prágnienia / nie według tego / co nas ćießy po ten czás / ále według przykazánia Páńſkiego / ktorym nas związał / kierowáć powinni. A iáko ow / ktory ná krzyżu ieſt przybity / iuż nie vważa mnieyßych rzeczy / áni o ſwoich zmyślnośćiách nie myśli / żadną ſie pożądliwośćią mieć czego nie vwodźi / y ießcze żyiąc w ćiele / wßytkim żywiołom vznáie ſie bydź obumárły : ták y nam w boiáźni Páńſkiey należy bydź vkrzyżowánemi / wßytkim ćieleſnym wyſtępkom / y tam záwße oczy vmyſłu náßego mieć w lepione / dokąd ſpodźiewáć ſie powinniśmy / iż ná kάżdy moment / przenieść ſie mamy. Strzedz ſie tedy trzebá / żebyśmy czego kiedykolwiek nie chwytáli ſie z tych rzeczy / ktore wyrzekßy ſie / porzućiliśmy. *Gdyż nie ten, kto to zácznie, ále ktory dotrwa w tym áż do końcá, ten zbáwion będźie.* Matth. 10. 24.

Chytry bowiem wąż / pięty naßey záwße ſtrzeże : to ieſt dybie ná wyśćie náße / y áż dokończá żywotá podeyść nas vśiłuie : y dla tego dobrze záczą ná nic ſie nie zeydźie / ieśli dobrze dokończono nie będźie.

Dláczego według zdánia Piſmá Eccles. 2. wßedßy ná ſłużbę Páńſką / *ſtoy w boiáźni Páńſkiey, y zgotuy dußę twoię* ; nie do vſpokoienia / nie do roſkoßy / ále do pokus y vćiſnienia *Gdyż przez wiele vtrapienia, potrzeba nam wniść do Kroleſtwá Bożego.* Act. 14. *Ciáſna bowiem fortá ieſt, y śćiſła drogá, ktora prowádźi do żywota ; á nie wiele ieſt, ktorzy ią znáyduią.* Matt. 7.

Początek tedy zbáwienia náßego / boiaźń Páńſka ieſt. Przez tę bowiem y początku nawrocenia / y cnoty ſtraże doſtępuiemy. Ktora gdy przeniknie ludzki vmyſł / pogárdzenie wßytkich rzeczy rodźi / á świátá zbrzydzenie przynośi. Wzgárdzeniem záś / y oddáleniem wßytkich bogactw / pokorá prawdźiwa znáyduie ſie. Pokorá záś temi znakami doświadczona bywa. *Naprzod* ieżeli vmartwione w ſobie / Zákonnik będźie miał wßytkie chući. *Po wtore*, ieżeli ſpraw y mysli niezátái przed ſtárßym. *Po trzećie*, ieżeli nie ſwemu zdániu / ále rozſądkowi tego wßytko poda. *Po czwarte*, ieżeli we wßytkich roſkazániách / záchowa poſłuſzeńſtwá ſkromność / y ćierpliwośći ſtáteczność. *Po piąte*, ieżeli nikomu nieuczyni nieſłußnośći / ále y vczynioną ſobie ćierpliwie znieśie. *Po ſzoſte*, ieżeli nic nieuczyni / oprocz vſtáwy przykłádu. *Po śiodme*, ieżeli we wßytkim / co mu roſkażą / zá robotniká złego / y niegodnego / oſądźi ſie. *Po oſme*, ieżeli śiebie ſámego nád wßytkich podleyßego wyzna. *Po dźiewiąte*, ieżeli ięzyk ſwoy záchámuie / y nie będźie wrzaſkliwy w mowie. *Po dźieśiąte*, ieżeli nie będźie łátwy y prędki do śmiechu. Tákiemi bowiem znákámi / pokorá prawdźiwá wydáie ſie.

Aleć tego tákże w zgromádzeniu koniecznie przeſtrzegáć trzebá ; to ieſt według zdánia Pſálmiſty. Pſal. 27. *ábyś był iáko głuchy, nieſłyßąc ; y iáko niemy, nieotwieráiąc*

twieraiąc vſt ſwoich: nic nie vpátruiąc/ nic nie rozſądzáiąc z tego / coć będźie przykazáno. A ták ćierpliwośći twoiey niepowinieneś ſię ſpodźiewáć z inßych cnoty/ to ieſt: ábyś ią w ten czás tylko miał/ kiedy ćie nikt nierozdrażni.

Początek zbáwienia náßego/ (iáko ſię iuż rzekło) boiázn Páńſka ieſt/ z boiázni Páńſkiey rodźi ſię ſkruchá zbáwienna: ze ſkruchy ſercá / pochodźi pogárdzenie wßytkich bogáctw/ y vboſtwo; z vboſtwá pokorá przychodźi/ z pokory wyraſta vmartwienie chući; zá vmartwieniem chući/ wykorzeniáią ſię wßytkie wády; zá wykorzenieniem wyſtępkow / cnoty owoc przynoßą/ y podraſtáią: przez rozkwitnienie cnot/ czyſtośći ſercá nábywamy; czyſtośćią ſercá/ Apoſtolſkiey miłośći doſkonáłość odbieramy.

O Zakonniku, ktory przed vſtáwioną godźiną, pielgrzymow pośilić ſię przymuśił.

32. GDyśmy z kráiow Syriey do Egiptu poßli / niektory Zakonnik Stárzec wielce doświádczony/ mile nas przyiąwßy/ pośiłek nąm przed vſtáwioną godźiną poſtu/ nágotował. A gdyśmy ſię pytáli/ czemu by przed poſtánowioną od Kośćiołá pośilenia godźiną/ kazał nąm bráć pokarm / odpowiedźiał y rzekł: Poſt Bráćia / záwße zemną ieſt; was zás záraz máiąc puśćić/ zemną nązáwße trzymáć niemogę. Dlatego Chryſtuſá w was przyimuiąc/ pośilić go muße: a gdy was odprowádzę/ miłośći poſtu z sámym sobą powetowáć mogę. *Gdyż nie mogą ſynowie oblubieńcá, pośćić, poki znie- mi oblubieniec ieſt: gdy zás odeydźie; tedy im wolno pośćić będźie.* Lucæ 5. Matt. 9.

O Zakonniku, ktory nigdy ſam bráć pokármu zwykł nie był.

33. WIdźieliśmy y inßego ná puſtyni mießkáiącego / ktory nigdy ſąm pokármu bráć nie miał we zwyczáiu: ále choćby y przez cáłe pięć dni/ do iego celki żaden z Bráći nieprzyßedł; pośilenie záwße odkłádał / czczy zoſtáiąc / áż w Sobotni/ abo w dźień Niedźielny dla zgromádzenia idąc do Kośćiołá / pielgrzymá tákiego nie nálazł: ktorego ztámtąd záprowádźiwßy do celki ſwoiey / z nim ſpolnie brał pokarm.

O Máchećie Stárcu Zakonniku.

34. WIdźieliśmy y inßego Stárcá Máchetesimieniem/ w oſobnośći mießkáiącego: ktoremu tę łáſkę dárował Pan/ iż iezeli kiedy w zgromádzeniu Bráći przez cáłą noc y dźien vmawiano rozmowy duchowne / on nigdy nie był ſnem zmorzony: kiedy zás kto obmowiſką ſłowo/ álbo prozne chćiał wnośić/ záraz on w ſen západał. Temu też Stárcowi gdy niekiedy liſty Oycá ie° y mátki/ y przyiaćioł wielu z kráiny Pontu przeſłáne były; wźiąwßy wielkie zawiązánie liſtow/ y długo z sámym sobą vważáiąc / rzekł: Ják wielu myśli przyczyną mi będźie/ tych przeczytánie/ ktore mnie álbo do proznego weſela/ álbo do fráſunkow niepotrzebnych zápędzą? Przez iák wiele dni/ przypomnieniem tych ktorzy piſáli / pilność ſercá mego od záwźiętey bogomyślnośći/ odrywáć będą? A to vważáiąc w ſercu ſwoim/ nie tylko żadnego nie rozwijáć liſtu poſtánowił; ále áni zgołá sámego związánia odpieczętowáć: áby záiſte tych ktorzy piſáli/ álbo imioná ráchuiąc / álbo twarz przypomináiąc/ od podnieśienia duchá ſwego nie vſtał. A ták iáko ie związáne odebrał/ ná ogień do ſpalenia wrzućił. Idźćie (mowiąc/) myśli oyczyſte / rázem ſpłonićie/ áni mnie dáley do tego / od czegom vćiekł/ powracáć niechćieyćie.

O Bogdánie Opáćie.

35. WIdźieliſmy y inßego Opátá Bogdáná/ wielkiey świątobliwośći/ y vmiejętnośći pełnego; nie tylko w prácowitym żywoćie/ ále też y w wiádomośći Piſmá: ktorą mu nie ták pilność czytánia przynioſłá / iáko sámá czyſtość ſercá. Ten kiedy wykłádu / niektorego bárdzo trudnego pytánia ßukał / przez śiedm dni y nocy ná modlitwie niesprácowány przetrwał; áż rozwiązánie żądánego pytánia/ zá obiáwieniem Páńſkim vznał. Ten tákże Błogoſłáwiony Bogdán/ gdy nieſpodźiány do moiey celki nie rychło w noc przyßedł; cobym nowy ießcze puſtelnik ſąm robił/ Cycowſką ćiekáwośćią táiemnice chcąc wiedźieć: á gdym ia iuż ſkończywßy wieczorną vczyſtość / ſprácowáne ćiáło pośiláć począł / leżącego mnie ná rogoży záſtał;

wydawßy

wybawſzy z głebokości sercá westhnienie/ y moim záwoławſzy imieniem / rzecze: Iák wielu/ práwi/ o Ianie/ o Bogu rozmawiáią/ y iego ſie w ſámych ſobie chwytáią; á ty nie odbieraſz tego świátłá/ nikczemnym ſnem złożony: A ták wzbudziwſzy mnie / zbáwiennie ná potym / czuć mnie przymuśił.

O Puſtelnikách, ná głębokiey bárdzo puſtyni mieſzkáiacych.

36. A ták/ gdyśmy z Páleſtińſkich Klaſztorow do miáſteczká Egiptu / ktore Diokolos zowią/ przyſzli; y tám wielki gmin/ Klaſztornym ćwiczeniem obowiązány obaczyliśmy; inſzy tákże ſtan / ktory wyżſzy ieſt / to ieſt puſtelnikow/ zá pobudzeniem zálecenia wſzytkich / bárdzo ćiekáwym vmyſłem widźieć pokwápiliśmy. Ci bowiem w Klaſztorách naprzod/ pod śćiſłośćią vſtáwy Zakonney pilnie wyćwiczeni/ máiąc ćiężkie bárdzo woyny z diabelſtwem ſtoczyć/ záchodzą wgłebokie puſtyni ſkrytośći. Tego tedy poſtánowienia Mężow ználeźliśmy/ z tę ſtronę Nylu rzeki mieſzkáiących: ná miey[s]cu / ktore z iedney ſtrony Nylem rzeką / z drugiey morzá ſzerokośćią opaſáne/ wyſpę czyni; żadnym inſzym ludźiom/ oprocz Zakonnikom ſkrytośći ſzukáiącym / nie pomyślne: gdyż do żadney vpráwy nieſpoſobno źiemie onę / ſłoność morzá/ y niepłodność piáſkow czyni. Do tych tedy z wielkim prágnieniem kwápiąc/ nád zwyczay wielkim ich pracom/ ktore ná puſtyni znoſzą/ zádźiwiliśmy ſie. Gdyż ſámey wody tákim niedoſtátkiem śćiśnieni ſą / iż ią z ták[ą] pilnośćią ſzukáią / z iáką nikt niczyni naykoſztownieyſzego winá. O trzy mile bowiem/ y nád to dáley/ onę z Nylu rzeki/ dla záżywánia potrzebnego przynoſzą: ktora iednák odległość piáſzyſtemi podźielona gorámi / pracy ćiężkośćią bárdzo wielką dwoiáka ſie czyni.

O Archebiuśie Zakonniku.

37. Tych tedy obaczywſzy/ gdy nas náśládowánia ich chćiwość zápaliłá; ieden z nich wielce doświádczony Puſtelnik/ Archebius imieniem/ z ludzkośći záprowádźił nas do ſwoiey celki: ktory poſtrzegſzy/ żeśmy tám chćieli zábáwić/ zmyśli że ono mieyſce opuśćić chćiał/ y tám celkę ſwoię / iákoby z niey wyniść máiąc ofiárowáć począł. A powiedał iż to miał vczynić/ choćbyśmy byli nieprzyſzli. Tedy odebráno celkę iego że wſzytkim ſprzętem ośiedliśmy. Był tedy tám przez dni kilká/ przez ktoreby ná zbudowánie cele zgotował potrzeby/ z onego mieyſcá nie odchodząc. Wroćiwſzy ſie potym/ inſzą ſobie z wielką bárdzo pracą zbudował; ktorą znowu nie długo potym przychodzącym Bráći / tymże ſpoſobem z ludzkośći/ ze wſzytkim oddał ſprzętem. A ſam w vczynkách miłośiernych nieſprácowány trwáiąc / trzećią ſobie celę / gdźieby mieſzkał/ wygotował.

O dwoch Młodźieniaſzkách, ktorzy figi do chorego nioſac, w drodze pomárli.

38. NIektory záś Brát/ gdy figi z Máiętu Opátowi Ianowi ná puſtyni[ą] Scytu przyniosł; on ie záraz do Stárcá niektorego/ ktory wgłębſzey puſtyni złym zdrowiem prácował ſie/ przez dwoch młodźieniaſzkow poſłał; gdyż ośmnaśćie mil/ od Kośćiołá mieſzkał ten puſtelnik. Ktorzy młodźieniaſzkowie wźiąwſzy owoc/ gdy do przerzeczonego Stárcá celki biegli; zá powſtániem niespodźianie bárdzo grubey chmury / śćieżkę proſtey drogi zgubili. A gdy przez cáły dźień y noc biegáiąc/ po bezdrożney puſtynie ſzerokośći/ nie mogli puſtelniká chorego cele ználeść; ták podrożny zmordowániem / iáko głodem y prágnieniem wyniſzczeni / kleknowſzy ná źiemi / gdy ſie modlą/ duchá Pánu oddáli. Ktorych potym zá znákámi ſládow bárdzo długo ſzukáiąc (ktore ná onych mieyſcách piáſzyſtych / iákoby ná śniegu wyrázone/ pokázują ſie; áż ie zá lekkim powiewániem wiátrow miałki piaſek przeſypuiąc ſie/ zákryie) náleźiono ich wzdy/ iáko ſie modlili/ leżących/ y figi nietknione iáko odebráli / trzymáiących. Obráli bowiem duſze raczey / niżeli wiárę powierzoney rzeczy ſtráćić; to ieſt / żeby nic pokarmu bez roſkazania Opátá nietknęli ſie: y żywot raczey woleli ſtráćić doczeſny / niż ſtárſzego przełemáć przykazánie.

Iáka ieſt vſtáwiczność prac, v Egipſkich Zakonnikow.

39. Po wſzy-

9 PO wszytkim tedy Egipcie Zakonnicy/ żadnym sposobem niepozwaláło sobie proznowánia / ále pożywienia swego pracą rok dochodzą. A nietylko / z prac swoich / Pielgrzymow y przychodzące Bráćią posiłáią; ále też po kráinách Libiey/ ktore głod ćierpią / tákże y po Miástách/ tym ktorzy w więźieniu/ y w rożnych tárásách zostáią/ wielkie przynoszą pożywienia dostátki : z owocu rok swoich rozumną ofiárę Pánu / tákim opátrzeniem ofiárowáć rozumieiąc. Powiedáią bowiem/ iż prácuiącego Zakonniká/ ieden tylko diabeł záwsze vderza; proznuiącego zás/ niezliczone duchy pustoszą.

O Opáćie Páwle.

40. NAd to / Opát Páweł / wielce doświádczony z Oycow/ gdy ná pustyni bárdzo szerokiey mieszkał/ ktora się Porfiria názywa/ tylko się pálmowym owocem/ y ogrodkiem máłym żywił : áni mogł tákiey roboty zkądby się żywił/ robić; dla tego iż od ludźi/ y ziemie zámieszkáney/ więcey niż śiedm stánowisk drogi/ oddalony był ná puszczy. Ten tedy/ áby y chwilki czásu cále niezostawał proznuiący; zbierał pálmowe liśćie / y codźienną powinność/ tákoby z tąd miał się żywić/ sam od śiebie odbierał záwsze. A gdy robotą cáłego roku iáskinia iego byłá nápełniona / á niemiał / ktoby to sprzedał/ sam też proznuiący zostáwáć nie mogł ; wszytko co z vsilną pilnośćią wyrobił/ ná káżdy rok/ podniećiwszy ogień/ palił. Tym dowodząc / iż bez prace ręczney/ áni ná mieyscu Zákonnik/ nie może wytrwáć / áni do wierzchu doskonáłośći kiedykolwiek doyść.

O Bráćie bluźniercy, ktory nieznośnym vpałem lubieżnośći gorzał.

41. ZNam inszego Brátá/ ktory wielce doskonáłemu niektoremu Stárcowi / iż wádą ćiáłá ćięszko bárdzo był nágábány/wyspowiádał się; nieznośnym bowiem vpałem lubieżnośći gorzał. Tedy Stárzec iáko duchowny lekarz/ wewnętrzną przyczynę / y początek choroby tey zárаz obaczywszy / y ćięszko westhnąwszy/ rzecze : Bynamniey Synu/ tak złośliwemu duchowi niepodał by ćię Pan / gdybyś czego niezbluźnił przećiw niemu. Co Brát słysząc / zaraz vpadł do nog iego ná ziemię / y wielkim zádumieniem przeięty wyznał : iż przećiwko Synowi Boskiemu/ myślą bezbożną zbluźnił. Z kąd iásna iest/ iż ten/ ktory przećiwko Bogu bluźniącym znáyduie się; iáko krzywdę czyniąc doskonáłośći iego/ cáłość tráći / y poświęcenia czystośći nie zásługuie.

Gdźie wiele zeszło się Stárcow, do Swiętego Antoniego, dla poćieszenia.

42. PEwnego zás czásu / zeszło się wiele Stárcow/ do Błogosłáwionego Antoniego/ w kráinach Tebáidy mieszkáiącego/ dla wyrozumienia doskonáłośći/ y rozmowy duchowney. A gdy od wieczornych godźin / áż do dniá / przedłużona byłá rozmowá ; pytánie rozeznánia/ ábo wybaczenia rzeczy/ wielką część nocy wźięło. Gdyż długo bárdzo między niemi pytano się : Ktoraliby cnotá / ábo záchowánie / Zakonniká od diabelskich śideł vstrzedz mogło nienáruszonego; ábo ráczey do Bogá prostą śćieszką / y krokiem mocnym/ ktoreby prowádźiło. A gdy według poięćia vmysłu swego/ káżdy zdánie swoie między niemi wydawał ; á inśi zgołá tę rzecz w pilnośći postow/ y czuynośći pokłádáć; inśi w vbostwie y wzgárdźie rzeczy; inśi oddalone życie/ y pustyni skrytośći rozumieli; inśi ieszcze/ iż naprzod obieráć się trzebá w miłośći / to iest w vczynkách ludzkośći/ dowodźili ; gdyż te pobożnie przećiwko Bráći / y pielgrzymom / przyimuiąc ich chętnie / spráwowáne bywáią. A gdy w ten sposob pobożną sprzeczkę czynili z sobą/ y był iuż nocy bárdzo wielki czás strawiony : odpowiedáiąc potym Błogosłáwiony Antoni wszytkim rzecze : wszytkieć zgołá te rzeczy/ ktoreśćie powiedźieli potrzebne są/ przygodne / prágnącym Bogá ; ále tym nayprzednieyszą vczynić łaskę/ bynamniey nam niezliczone wielu Bráći przypadki y doświádczenia niepozwaláią. Gdyż widźieliśmy częstokroć Bráćią te záchowánia trzymáiącą/ niespodźianym vpadkiem oszukánych ; dlatego iż w dobrym/ ktore poczęli/ vważenia/ *diskretiey* bynamniey niechowáli. Gdyż nie dla inszey przyczyny pokázuie się ich vpadek / tylko że mniey od stárszych wyćwiczoni/ nie mogli sposobu tego rozważenia doćiec; ktore krolewską drogą náucza Zakonniká záwsze do

dźiś

dźić / y áni zbytkiem powśćiągliwośći / miáry przeſtępowáć niepozwála / áni ſie ſkłonić do wyſtępkow niedopuſzcza. We wſzytkim tedy / co czyniemy / rozwáżenie przełożone bydź ma. Gdyż ſie to bárdzo iáwnie pokázuie / iż żadna / bez rozważenia łáſki / niemoże doſkonále ábo ſie dokończyć / ábo vſtánowić cnotá. A to gdy mowił Antoni / wſzytkich zdániem oſądzono ieſt: iż rozważenie ieſt / ktore ſtátecznym krokiem ; nie boiázliwego Zakonniká prowádźi do Bogá / y przerzeczone cnoty / záwſze záchowuie nienáruſzone. Wſzytkich bowiem cnot rodźićielko y ſtrażniczko / y rozrządźićielko diſkrecia / *rozważenie* ieſt.

O Heronie Stárcu.

43. Zebyśmy to przykłádámi pewniey ſzemi vtwierdźili / opowiem wam o niektorym Stárcu Heronie imieniem: ktory rozważenia bynamniey nieząchowuiąc / wſzytkie dawne prace zgubił / á nád to y nędznie żywotá dokończył. Przed kilko bowiem dni obludą diabelſko zwyſokośći / do głębokośći ſtrącony ieſt. Ten tedy piećdźieśiąt lat ná puſtyni żyiąc / oſobliwą żyćia ściſłość chowáł / y puſtyni ſtyrości cudowną żárliwośćią nád inſzych vkochał. Ten tákże po tákich prácách od zdrayce oſzukány / bárdzo ćięſzkim vpádkiem powálony / wſzytkich ná puſtyni zoſtáiących opłakáną boleśćią przeráził. Ktoryby był nie vpadł nigdy / gdyby był dobro rozważenia chowáć chćiał. Táką bowiem ſurowośćią vmyſłu ſwego nieodmienney poſtu pośćiągliwośći záwſze przeſtrzegał: y oſobnośći / tákże celliſtrytośći nigdy nie odſtępował; iż áni w dźień świętey Wielkieynocy / ſurowośći powśćiągnienia ſie nie rozwolnił. Gdy zás wſzyſcy Puſtelnicy ná táką vroczyſtość ſpolnie ſchodźili ſie / ow ſam nieprzybył; áby iákimkolwiek ſkoſztowániem trochy iárzyny / nie zdał ſie w ſwoim poſtánowieniu rozwolnić: ktorą dumą oſzukány / ániołá pokuſy / iáko Anioła iáſnośći przyiąwſzy z wielką vczćiwośćią / y iego roſkazánia ſłucháiąc; śiebie ſámego w ſtudnię bárdzo głęboką wrzućił; wielkiego záiſte cnoty ſwoiey záſługu máiąc doświádczyć / gdyby ztámtąd nienáruſzony wyſzedł: z ktorey ſtudnie wielko Bráći prácą / wpołżywy wyćiągniony / żywotá dniá trzećiego dokończył. A co nád to gorſza ieſt / ták w oſzukánia ſwego vporze zoſtawał; iż mu żadnym ſpoſobem niemożono wywieść / iż był diabelſko oſzukány chytrośćią.

O dwoch Zakonnikách, ktorzy idąc przez puſtynią, poſtánowili niebráć pokármu, áżby im Bog poſłał.

44. Coż rzekę o owych dwoch Bráći: ktorzy mieſzkáiąc dáley owey puſtynie / gdźie kiedyś był Błogosłáwiony Antoni / wyżey wſpomniony / mniey oſtrożnym rozważeniem vwiedźieni / idąc przez ſzeroko puſtyni odległość; żadnego pákármu cále nie zażywáć poſtánowili / tylko ktoryby przez śiebie ſámego Pan / im opátrzył. A gdy błokáiących ſie po puſtyni / y omdlewáiących iuż od głodu / obaczyli zdáleká Mázices / (ktory naród nád inſzych ludźi ſroższy / y okrutnieyſzy ieſt) nie dla rozlania krwie chćiwość zdobyczy / ále ſámá dźikość vmyſłu pobudźiłá ich. Obaczywſzy ich tedy / przećiwko przyrodzeniu dźikośći ſwoiey / z chlebem im záſzli: tedy ieden z owych Bráći / gdy mu przyſzło rozważenie; iákoby od Bogá podány ſobie chleb / z dźięk vczynieniem przyiął: rozumieiąc iż ow pokarm od Bogá był opatrzony / áni bez roſkazánia Boſkiego ze ſie to ſtáło / mowiąc: iż oni / ktorzy záwſze krwią ludzką ćieſzyli ſie / teraz omdlewáiącym żyćia wſpomożenie dárowáli. Drugi zás nieprzyimuiąc pokarmu iákoby od ludźi ofiárowánego / głodu ſprácowáwſzem zniſzczony / vmarł: ktorych záiſte lubo początki z nagánnego rozumienia poſzły; ieden iednák zá przyśćiem rozważenia / tego co nieoſtrożnie zámyślił / popráwić pokazał ſie; drugi zás w głupiey dumie trwáiąc / śmierć ktorą Pan od niego oddalić chćiał / ſámemu ſobie ſpráwił.

O Zakonniku, ktory zwiedźiony od diabłá, Syná ſwego ná ofiárę chćiał zábić.

45. Coż też o owym Zakonniku przypomnię / ktorego imienia gdyż ieſzcze żyie zámilczę: ten gdy długi czás diabłá w Anielſkiey przyimował iáſnośći / złáwieniámi iego częſtokroć oſzukány; vwierzył / że był poſłem ſpráwiedliwośći. Gdyż po wſzytkie nocy w celi iego / świátło bez żadnego

żadnego kágáńcá záżywánia/ ſpráwowáł diabeł: á ná koniec roſkazał mu / żeby ſyná ſwego/ ktory z nim ſpolnie w tymże Klaſztorze mieſzkał/ z pobożnośći Bogu ná ofiárę zábił: áby ták to ofiáro z Abráámá Pátryárchy záſługo był porownány: ktorego słowámi on ták był zámatány/ żeby to był nátychmiaſt rzeczo ſámo wypełnił/ gdyby było chłopię z celi/ wydárſzy ſie z rok tego / prędko nie vćiekło.

O Zakonniku, ktoremu pokázował diabeł woyſko Chrześćiáńſkie, y Zydowſkie.

46. BYł y inſzy Zakonnik/ ktory zbytecżno záwſze chowáł powśćiogliwość: y ktory przez wiele lat oſobno w celi zámkniety / rzadko komu do náśládowánia zgodne pokazał powśćiagnienie. Ten náoſtátek ták ieſt diabelſkiemi ziáwieniámi zwiedziony; iż po wielu lat pracách y cnotách / ktoremi inſzych Zakonnikow przechodził / w Zydowſko ſekte / y obrzezánie ćiáłá / nędznie vpadł. Po wielu bowiem czáśiech/ diabeł/ iákoby poſeł prawdy / pokázował mu przez prożne ſny / y przez iákieś cżcze ziáwienia/ Chrześćian / y Zakonnikow woyſko ćiemne/ y czarne/ y wſzelko wyſchłośćio zniſzczone / y zeſzpecone: á przećiwnym ſpoſobem pokázował mu Zydowſki gmin/ z wielko rádośćio wyſkákuiocy / y niezmierno świotobliwośćio iáśnieiocy. A zátym nápominał go; ieżeliby chćiał ſzczęśliwośći ich vczeſtnikiem ſtáć ſie/ obrzezánie tákże przyioć / żeby nie omieſzkał. Zkod záiſte pewna ieſt / iż z pomienionych Mężow ták záłośnie nikt by był nie zwiedziony/ gdyby byli doyść rozważenia ſpráwy ſtáráli ſie. Záczym w iák wielu rzeczách ſzkodliwa ieſt/ rozważánia łáſki nie mieć / wielu vpadek doświadczeniem obiáśnia.

O Opáćie Serápionie.

47. OPát Serápion/ zwykł był częſtokroć młodſzym Bráći dla náuki/ o ſobie ſámym powiádáć/ mowioc: Gdy ieſzcze był chłopięćiem/ y z Opátem Teonem mieſzkałem / ten miałem zwyczay / gdy nieprzyiaćiel náſtępowáł: iż ták om ſie poſilił z Stárcem godziny dziewioątey / codźień zá pácho moio kryiomie ieden podpłomyczek chowałem: ktory w wieczor/ bez wiádomośći Stárcá kryiomie iadłem. Ktoro kradźież lubom codźień czynił / náſyćiwſzy iednák chuć zdrádliwo/ á przyſzedſzy do śiebie / o popełniono kradźież przykrzey trapiłem ſie / niż iedzeniem iey byłem vćieſzony. A gdym owo vprzykrzone wielce dźieło/ ná káżdy dźień ſpełnić nie bez ſercá mego boleśći muśiałem: á kryiomey kradźieży wyiáwić Stárcowi wſtydziłem ſie; tráfiło ſie z opátrznośći Boſkiey/ iż niektorzy Bráćia dla zbudowánia/ do cele Stárcá z wielkim vprágnieniem przyſzli. A gdy pośiłek odpráwiono / y rozmowá duchowna wſzczynáć ſie poczęłá / y Stárzec ná żądáne pytánia ich o wyſtępku obżárſtwá / y ſkrytych myśli przekłádał; ná koniec wnioſł/ mowioc: Nic ták nie ieſt ſzkodliwego Zakonnikom/ y nie ćieſzy diabłow/ iáko gdy vkrywáio myśli ſwoich przed duchownemi Oycámi. Ja tedy ſkruſzony ſercem / rozumiałem / że Stárcowi ſkrytośći ſercá mego były otworzone: á do kryiomego naprzod wzdychánia wzbudzony / potym zá wzmágáioco ſercá mego ſkrucho/ ná oczywiſte łkánia/ y łzy wybuchá ioc/ poczołem bárdzo gorzko płákáć: y záraz wyrzućiłem z zánádrza mego podpłomyk/ ktory złym zwyczáiem kryiomie do ziedzenia zgotowałem. A gdym przed nich wnioſł/ iáko codźień záchowuioc go / potáiemnie iadłem; padſzy ná źiemię/ z prośbo odpuſzczenia/ wyznałem: y rzewliwe wylawſzy łzy/ modlitwámi ich odpuſzczenia v Bogá zebrałem. Tedy Stárzec rzecze: Vſpokoy ſie Synu / iż ćie vwolniłá od tey niewoli ſpowiedź twoiá: zwyćięzcę bowiem niewolniká twego/ dziś zwyćiężyłeś; pokonawſzy go twoio ſpowiedźio obaláioc/ niż liś ſam od niego był/ twoim zámilczeniem porzucony. A dla tego potym ogłoſzeniu twoim ten złośliwy duch/ nie będźie pánowáł; áni w tobie lochu ſobie nie ſprośnieyſzy wąż/ odtod nie będźie przywłaſzczał: gdyż z ćiemnośći ſercá twego przez to twe wyznánie/ ieſt wyrzucony. A oto záraz iákoby kágániec bárdzo roſpalony z zánádrza me° wychodzoc/ tákim ſmrodem cele nápełnił/ iż w niey / ledwo śmy ſie ośiedźieć mogli. A powtarzáioc Stárzec/ rzecze: Oto pokazał ći Pan prawdę ſłow moich/ ábyś namiętnośći twoią

ich podpáláczá/ z ſercá twego wyznániem zbáwiennym wygnánego/ oczu doświadczeniem przełoł; y wyiáwionego nieprzyiaćielá / iuż ná potym mieyſcá v ćiebie nie máiącego/ oczywiſtym wygnániem tego / żebyś vznał. Przeto według wyroku Stárcá/ we mnie/ mocą ſpowiedzi / pánowánie diabelſkie zniſzczone; iż mi nigdy ná potym/ áni pámieći pożądliwośći oney / poważył ſie nieprzyiaciel záżućić.

O Zakonnikách, przez Sáráceny, pozábijánych.

48. W Kráiách Páleſtyńſkich / przy wśi Tekue/ ktora Amos Proroká záſłużyłá zrodzić/ ieſt puſtynia bárdzo wielka: ktora áż do Arábiey y morzá martwego/ (gdźie wpadáiąc końcży ſie rzeká Iordan / y popioł Sodomſki) ſzeroko bárdzo rozległośćią / ćiągnąca ſie záchodzi. Ná tey puſtyni wielkiey świątobliwośći Zakonnicy/ bárdzo długo mieſzkáiąc/ nagle ſą od przebiegáiących pozábijáni Sáráćenow. Ktorych ćiáłá/ ták od ludu kráiu oneo/ iáko od wſzytkiego Atábow gminu / z táką vczćiwośćią ſą zebráne; iż niezliczony lud zbiegſzy ſie z obudwuch ſtron/ wielką bárdzo vtarczkę o relikwie ich wypowiedźieli ſobie; pobożnie miedzy ſobą/ zá święte kupu nabożeńſtwo śćieráiąc ſie/ ktoby ſłuſzniey godźien był ich pogrzeb/ y relikwie otrzymáć: gdy ſie owi záiſte z pobliſkiego ich pomieſzkánia/ drudzy z vrodzenia bliſkośći/ przechwaláli.

O Opáćie Dánielu.

49. Miedzy inſzemi Puſtelnikámi/ widźieliśmy tákże Opátá Dánielá/ rownego inſzym we wſzytkich cnotách/ ále oſobliwiey łáſką pokory vdárowánego. Ktory dla czyſtośći / y ſkromnośći ſwoiey/ od Swiętego Páfnucego/ teyże puſtynie Kápłáná / ná vrząd Diákoná ieſt wybrány. Ták bowiem tenże Błogosłáwiony Páfnucy/ iego cnotámi ćieſzył ſie; iż ktore zasługámi życia/ y łáſką/ znał ſobie rownego/ porownáć tákże ſobie ſtopniem Kápłánſtwá prágnął. Nád to / życząc ſobie náſtepce godnego opáctwá zá żywotá/ Kápłánſtwá godnośćią/ iego wyniosł. Ktory iednák pierwſzey zwyczáiu pokory nie opuſzczáiąc / nie ſobie nigdy w obecnośći iego / z przyczynienia wyżſzego ſtopniá nie pozwolił; ále záwſze/ gdy Opát Páfnucy ofiárował duchowne ofiáry / ow iáko by Diákon w pierwſzey vſługi zoſtawał powinnośći. W czym iednák Błogosłáwionego Páfnucego (choć táki mąż był/ y ták wielki / iż w wielu rzeczách y łáſkę Proroctwá miał) tá nádzieiá o wybrániu ná mieyſce ſwoie omyliłá. Gdyż nie długo potym tegoż sámego/ ktorego ſobie przygotował namieſtniká/ przed ſobą do Páná przeſłał.

O Opáćie Serenie.

50. Wielkiey świątobliwośći y wſtrzemięzliwośći Męża / y ſwego imienia zwierćiádło/ Opátá widźieliśmy Sereną / ktorego oſobliwą vczćiwośćią nád inſzych vſzánowáliśmy. Temu nád wſzytkie cnoty/ (ktore nie tylko w vczynkách iego/ y w obyczáiách/ ále też ná sámey twarzy/ przez łáſkę Bożą rozświecáły) táki ieſt oſobliwym dobrodźieyſtwe dar czyſtośći vdźielony; iż/ żeby go y sáme zgołá przyrodzone zápały / niewczáſowáć choc przez ſen miáły / nie vczuł. Do ktorey iednák ćiáłá czyſtośći/ iákim ſpoſobem przyſzedł; iż ſie to nád ſtan ludzkiego przyrodzenia bydź zda/ zá powinno bydź rozumiem opowiedźieć.

Ten tedy Błogosłáwiony Serenus/ dla wewnętrzney ſercá y ćiáłá czyſtośći; nocnych y dźiennych modlitw / poſtow tákże y czuynośći nie ſprácowánie pilnuiąc; gdy obaczył / iż modlitw ſwoich otrzymał prágnienie/ y wſzytkich zápałow w ſercu ſwoim pożądliwośći przygáſzenie; iákoby wdźięcznym bárdzo ſmákiem czyſtośći záchecony/ do więkſzego vprágnienia ſwego/ żárliwośćią czyſtośći / roſpalił ſie; y vśilnieyſzemi począł poſtámi/ y modlitwámi ſpráwowáć ſie: áby vmartwienie zmyślnośći tey / ktore wewnętrznemu człeku zá sámym dárem Bożkim było vdźielone / do powierzchney tákże czyſtośći ták przyſzło; áby on bynamnieyſzym zgołá/ y przyrodzonym poruſzeniem/ (ktore ſie náwet w máluczkich / y ieſzcze mlekiem karmiących wzbudza) ná dáley nie był nágábány. A gdy záczęto proſbę vſtáwicznym zebrániem / y płáczem nieſprácowánie odprawiał; przyſzedſzy do niego Anioł w nocnym widzeniu / y otwieráć

twierdząc mu żywot/ iákoby ogniſty ćiáłá gruczoł/ z iego wnętrznośći wyrwał/ y odrzućił; á ná ſwoie mieyſce/ iáko były/ wßytkie trzewá złożywßy/ rzekł do niego: Oto práwi zápały ćiáłá twego odćięte ſą/ y wiedz żeś dniá dziśieyßego otrzymał vſtáwiczną ćiáłá czyſtość/ o ktoreś wiernie prośił. To o łáſce Bożey/ ktora pomienionemu Męzowi oſobliwie dána byłá/ krotko powiedźieć/ niech doſyć będźie.

Więc też gdyśmy do niegó dni czterdźieſtowych przyßli/ y o rożne pytánia proſiliśmy go; nákoniec o nápáśći diabelſkiey pytáliśmy. Tedy ow/ iáko záwße był zwykł/ wielce łáſkáwą twarzą odpowiedáiąc/ rzekł: Nie máią záiſte diabli mocy/ ßkodźić komukolwiek z ludźi: przykład Błogosłáwionego Iobá oczywiſtym dowodem pokázuie; gdźie nie więcey kuśić go/ ważył ſie nieprzyiaćiel/ niż mu Boſkim roſporządzeniem pozwolono. Iob. 2.

O tym, iż nie máią tey mocy teraz diabli przećiwko Zakonnikom, iáko przeßlego czáſu.

51. DOſtátecznie iednák przez doświadczenie náße/ y ſtárßych náßych opowiedzenie/ wiádoma nąm ieſt: iż nie máią teraz tey mocy diabli przećiw Zakonnikom/ iáko mieli przeßłych czáſow przy początkách puſtelnikow; kiedy ießcze rzadko Zakonnicy ná puſzczy mießkáli. Táka bowiem ná on czás byłá diabłow dźikość/ że ledwie coś bárdzo nie wiele znośić mogli puſtyni pomießkánia. Gdyż w ſámych Klaßtorách/ gdźie ich mießkáło dźieśięć/ álbo dwánaśćie/ ták ich ſrogość náprzykrzała ſie/ iż częſtokroć oczywiſte vznawáć było napáśći/ nieśmieli wßyſcy rázem w nocy záſypiáć; ále ná przemiány iedni koßtuiąc ſnu/ inßi czuyność odpráwuiąc/ Pſalmámi y modlitwámi/ álbo czytániem báwili ſie. A gdy ich do ſnu przyrodzenia potrzebá pozwáłá/ ocućiwßy ſie inßi/ dla ſtraży tych/ ktorzy mieli ſpáć/ tymże ſpoſobem czućia pilnowáli. Dla czego wątpić nie można/ iż teraz ze dwoch rzeczy iedná ieſt: gdyż álbo mocą Krzyżá/ y ſáme puſtynie przenikáiącą/ y zá łáſką iego wßędźie iáśnieiącą/ odbita ieſt złość diabelſka; álbo niedbálſtwá náße/ one od napáśći dawnych/ vczyniło gnuśnieyße: kiedy zániedbywáią przećiwko nąm ową vśilnośćią náſtępowáć/ ktorą ná on czas przećiwko owym/ wielce doświadczonym Chryſtuſowym żołnierzom ſrożyli ſie.

Iednákże y według ćiáłá/ iż podáni pokuśie/ álbo vłomnośćiąm wielkim/ y ſámi Swięći Męzowie byli/ dla máłych bárdzo iákichkolwiek wyſtępkow/ vznáiemy: gdyż w nich by też naymnieyßego grzechu/ y ſkázy/ w on dźień ſądu nie pozwala znáydowáć Boſkie miłośierdźie; áby ich/ iáko złoto doświadczone/ do oney wiecznośći chwalebney/ żadnego nie potrzebuiących oczyßczenia kárzącegó/ záprowádźiło/ według tego Eccl. 27. *Mąż ſpráwiedliwy doświadczony bywa w piecu vpokorzęnia*, y owo/ Hebr. 12. *Kogo bowiem kocha Pan, karze: biczuie zás káżdego ſyná, ktorego przyimuie*, Prou. 3.

Co też y zá czáſow náßych doſyć iáwny/ y oczywiſty pokázuie dowod/ w Opáćie Páwle/ y Moyzeßu/ ktorzy mießkáli ná mieyſcu puſtynie/ Kalamus názwáney. Gdyż Páweł mießkał/ ná puſtyni/ ktora ieſt przyległa miáſtu Páneſiſi; ktorą puſtynią z dawná vczynioną/ wody bárdzo ſłoney rozlániem/ vználiśmy: ktora wodá ilekroć vderzy wiátr pułnocny/ z iezior wypędzona/ y po polách przyległych rozlana; ták wßytke oney kráiny położyſtość okrywa/ iż ſtárodawne tám wśi/ ktore przedtym dla teyże przyczyny/ od wßelkich mießkáńcow opußczone ſą/ iakoby wyſpy pokázuiące ſie czyni.

O Páwle Opáćie.

52. TEn tedy Opát Páweł/ do tákiey ſercá czyſtośći/ vſpokoieniem puſtynie/ y milczeniem poſtąpił; iż nie mowię twarzy białogłowſkiey/ ále áni odźienia zgołá płći oney/ w obecnośći ſwoiey nie zćierpiał. Bo gdy dniá pewnego/ ßedł do cele Stárcá niektorego/ trefunkiem niewiáſtá potkáłá go: ktorą obaczywßy/ tákim biegiem do ſwoiey názad cele/ opuśćiwßy ktorą ſie vdał drogę/ poſkoczył; iákim nikt przede lwem/ álbo ſtráßnym ſmokiem nie vćiekałby. Co lubo dla prágnienia czyſtośći/ y nieſkáźitelnośći záchowánia ſtało ſie; iednák iż nie według vmieiętnośći vczyniono było/

ło/

ko/ ále záchowániem ćwiczenia zbyteczność pomierzona byłá; żeby go hárdość nie opánowáłá/ tákim záraz vkaraniem dotkniony ieſt; iż wßytko ćiáło iego páráliżu niemocą ſkrętwiáło/ y opánowane zoſtáło; iż żaden w nim zgołá członek/ ſwoiey powinnośći ſpráwić nie mogł. Gdyż nie tylko nogi y ręce/ ále też y ięzyká ruſzenie/ y ſáme vßy/ ták ſłuchu ſwoiego zmyſł ſtráćiły; że w nim nic więcey z człeká/ tylko nie ruchomego ſłupá kßtałt zoſtawał. A do tego przyßedł/ że niemocy iego żadnym ſpoſobem pilność męſka wydołáć nie zmogłá; gdyby mu było ſámo białogłowſkie ſtáránie/ opátrznośći nie czyniło. Bo gdy go do Klaßtorá poświęconych Pánien zánieśiono/ pokarm y napoy białogłowſką mu opátrowány był vſługą: y do odpráwienia wßytkich przyrodzenia potrzeb/ táż mu pilność/ przez lat práwie cztery/ to ieſt áż do kreſu żyćia iego/ vſługowáłá. Ktory gdy był táką członkow ſwoich vłomnośćią związány/ że żadna w nim cząſtká żywe° ruſzenia ſie nie miáłá; ták wielka od nie° mocy łáſká pochodźiłá/ iż gdy z oliwy/ ktorey ſie ćiáłem ſwoim dotknął/ námáßczono chorych/ záraz od wßelkich niemocy/ zdrowi zoſtawáli: ták/ iż z owey iego choroby oczywiśćie znáć było; iż y vłomność członkow/ z miłośći Páńſkiey byłá mu dána/ y vzdrowienia łáſká/ ná wyświadczenie y wyiáwienie zaſług iego/ Duchá Swiętego mocą/ byłá zgotowána.

O Opáćie Moyzeſzu.

53. DRugi zás/ iákośmy rzekli/ Moyzeß/ ná tey puſtyni mießkáiący/ y ow tákże oſobliwym/ y nieporownánym będąc Mężem; dla nágány iedne° słowá/ ktore przećiwko Opátowi Mákáremu/ trochę grubiey wymowił/ ták okrutnemu diabłu ieſt záraz podány; iż ludzkie pozbyćia do vſt ſwoich kładł. Ktory bicz oczyśćzenia/ iż mu Boſkie roſporządzenie zádáło; áby y naymnieyßego grzechu zmázá w nim nie zoſtáłá/ prędkośćią vleczenia iego/ pokazáno ieſt. Gdyż nátychmiaſt zá vpádnieniem Opátá Mákárego ná modlitwę/ prędzey nád wymowienie złośliwy duch/ od niego wypędzony zoſtáł.

Zkąd oczywiśćie pokázuie ſie/ żeśmy ſie wzdrygáć/ y pogardzáć tych nie powinni/ ktorych widziemy/ rożnemi pokuſámi/ y złośliwemi duchámi vtrapionych: gdyż nam te dwie rzeczy wierzyć nie wzruſzenie należy: naprzod/ iż bez pozwolenia Boſkiego żáden zgołá nie ieſt opętány: potym/ iż wßytko/ co ſie nam od Bogá dźieie/ iáko od nayłáſkáwßego Oycá/ y nayłáſkáwßego lekárzá/ dla naßych pożytkow/ przytrafia ſie.

O Zakonniku, ktory ná puſzczy w nocy, widźiał mnoſtwo diabłow.

54. NIektory zás Brát/ gdy ßedł po puſtyni/ iuż pod wieczor/ iáſkinię pewną ználazßy/ tám ſie zátrzymał. Támże Pſalmy według zwyczáiu śpiewáiąc/ czás pułnocy przepędźił. A gdy odpráwiwßy czuyność/ dla pośilenia oſłábionego ćiáłá/ trochę vśiadł; nagle począł ná nieſłycháne tłumy diabłow/ zewſząd zbiegáiących patrzáć: ktore niezliczonym ściśnieniem poſtępuiące/ iedne ßły przed Xiążęćiem ſwoim/ á drugie zá nim: Ktory Xiążę ich/ y wielkośćią wyżßy nád inßych/ y widzeniem ſtráßnieyßy zdał ſie. A gdy ná niektorey ſtolicy bárdzo wyſokiey záśiadł/ káżdego ſpráwy pilnym wybádániem/ począł roſtrząſáć: y owych/ ktorzy teßczę/ iż nie mogli oßukáć przećiwnikow ſwoich/ powiedáli; iákoby nikczemnych od obecnośći ſwoiey z zelżywośćią roſkazał odgániáć: przećiąg czáſu tákiego/ y robotę dármo ſtrácono z zgrzytániem zápalczywośći/ wyrzucáiąc im. Owych zás/ ktorzy dawáli znáć/ iż náznáczonych ſobie ludźi podeßli; z wielką pochwałą/ z rádośćią y życzliwośćią wßytkich/ iáko naywalecznieyßych bohátyrow/ ná przykład wßytkim/ wielce wyſławionych/ przed wßytkiemi odpráwiał. Miedzy ktoremi gdy ieden nayzłośliwßy duch/ iákoby wielki triumf opowiedźieć/ weſelßy przybył; imię Zakonniká dobrze znáiomego wyznáczył: twierdząc/ iż po piąćiu lat/ przez ktore vſtáwicznie go woiował/ ledwo tey nocy ná zgubę wßeteczeńſtwá ponurzył. Ná ktorego opowiedzenie/ gdy wielkie wßytkich weſele ſie wßczeło; wielką od Xiążęćiá ich wynieśiony pochwałą/ y niezmiernym wyſławieniem vkoronowány/ odßedł. Gdy tedy iutrzenká weßłá/ á wßytko mnoſtwo diabelſtwá

z oczu iego zniknęło; powtarzáiąc Brát on o wyznániu nieczystego duchá / pámiętáiąc też ná wyrok Ewángeliey. Ioann. 8. *iż w prawdźie nie zostawa, y że w nim nie máß prawdy:* y gdy mowi fałß / z śiebie sámego mowi: poßedł do Pelusium/ gdźie wiedźiał / iże ow Brát mießkał/ o ktorym złośliwy duch/ iż był zwiedźiony powiedźiał. Był też támże y inßy Brát iemu wielce znáiomy / ktorego pytáiąc o owymże Bráćie doßedł; iż teyże nocy/ ktorey nayśprośnieyßy on diabeł / vpadek iego swemu Xiążęćiu opowiedźiał; Klasztor swoy opuśćiwßy/ do wśi wyßedł/ y w nieczystość nędznie západł. To zás vsłyßawßy Brát / wzdycháiąc/ y płácząc / powroćił śie ná mieysce swoie.

O dwoch Filozofách, ktorzy do Swietego Antoniego poßli.

55. NIektorego záś czásu/ dwáy pewni Filozofi/ vsłyßawßy sławę Błogosłáwionego Antoniego/ vdáli śie do niego. Ktorzy gdy mieli miedzy sobą pewne pytánia / wzgárdźiwßy Swiętym Antonim/ iákoby nie biegłym/ y bez náuki człekiem/ wroćili śie od niego. Chcąc go záś / gdyż go naymniey vráźić nie mogli / przynamnniey z cele iego czárnokśięskim omamieniem/ y oßukániem diabelskim wypędźić; nástáli nań bárdzo złośliwych diabłow do czynienia woyny: to nienáwiśćią/ y zazdrośćią przeięći/ iż wiele ludźi do niego/ iáko do sługi Bożego codźień przychodźiło. A gdy(iż ow raz ná pierśiách / y ná czele swoim znák Krzyżá czynił/ á drugi raz ná modlitwie vpokorzony zostawał) áni śie zbliżyć zgołá/ okrutni diabli do niego nie śmieli: wrácáli śie do owych/ ktorzy ich posłáli/ bez skutku. Tedy oni inßych znowu/ iákoby potężnieyßych posłáli. Gdy záś y owi spracowáni wroćili śie; znowu inßych niemniey potężnych/ y nátárczywych/ przećiwko Zołnierzowi Chrystusowemu wypráwili: ktorzy nic zgołá niewskoráli zá mężnym Antoniego stáwieniem śie. Ták tedy nic nie spráwiły tákie ich/ y ták wielkie zdrády / wßytko czárnokśięskie sztuki / y czárámi vczynione: á ztąd oczywiśćie pokázowáli / iáko wielka moc iest w Chrześćiáńskim wyznániu; kiedy owe ták okrutne ćiemnośći/ nic Antoniemu nie tylko ßkodźić/ ále ná pięć iedno z mießkánia iego/ nie mogli go oddalić.

Tákim tedy cudem zádumieni Filozofowie / prędko do Swietego Antoniego przyßli; nápáśći swoich wielkość / y przyczyny/ y zásadzki nienawiśći swoiey iemu wyiáwili; y że chćieli być záraz Chrześćiánie / vprasáli. A gdy pytał śie ich o dźień nástáney woyny/ opowiedźieli mu. Przyznał tedy Błogosłáwiony Antoni / iż ná ten czás vprzykrzonemi myśli bodźcámi / był przeráżony.

Otymże Błogosłáwionym Antonim wiemy/ iż ták czásem ná modlitwie trwał; iż gdy śie w záchwyceniu duchá częstokroć modlił / á wschod słońcá pokázowáć śie poczynał; słyßeliśmy w gorącośći duchá/ ták wołáiącego: Czemuż mi przeßkadzaß słońce / ktore dla tego wschodźiß; ábyś mię od tego prawdźiwey iásnośći / oderwáło świátłá.

Częśći II. Zywotow Oycow Swiętych, Kśięgi II. o Zyćiu, y Vstáwách Zakonnych, Swiętych Pustelnikow wschodnich,

K O N I E C.



CZĘSC

CZĘSC II.
ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH,
KSIĘGA III.
Mowy, ábo náuki Oycow Swiętych, o cnotách, y przećiwko występkom, zámykáiąca.
od PELAGIVSA Kosciołá Rzymskiego DIAKONA, ná Łáćinski ięzyk przetłumáczona.

PRZEMOWA FOCIUSA, Pátriárchy Konstántinopolitánskiego.



Zytáliśmy Swietych Mężow Kśięge, ktora ich żywoty, y dobre spráwy opowiedáłá, do postępku duchownego, y pożytku. A było to krotkie zebránie, iáko znać, y zámknienie wielkiego (iáko nàzywáiá) Iálmuzniká; ábo i áki, Duchowney: w ktorym żyćia, vczynki opowiedáia, ták wielkiego Antoniego, y rowienników iego; iáko tych, ktorzy po nich kwitneli. Iáko też, ktory iest názwány Ogrodek nowy, ieszcze poźnieyszych, áż do wieku Heráklius a, y nadto troche bliższych żywoty, y pobożne ćwiczenia opisuie. Tá záś Kśięgá, ná dwádźieśćia y dwie rozdźielona, rzeczy tych káżdey pożytek y otrzymánia sposob, rożnemi powieśćiámi wyłożony ma. 1. *A przeto czoło tych iest, nápomnienie do postępku w doskonáłośći; á od rożnych zgołá to vczynione osob.* 2. *Spokoynego żywotá y osobnego owoc pokázuie.* 3. *O powśćiągliwośći mowi, ktora nie tylko w pożywieniu samym; ale też y winszych vmysłu porywczośćiách, iż záchowywáć trzebá, vczy.* 4. *Iáko sie vzbroić kto ma, przećiwko powstáiacym od wszeteczeństwá woynam,* 5. *O vbostwie, y iáko chronić sie łákomstwá potrzebá.* 6 *O ćierpliwośći y męstwie.* 7. *Iż nietrzebá nic z wynoszeniem sie czynić.* 8. *Niepotrzebá nikogo sądźić.* 9. *O rozeznawániu, diskreciey.* 10. *Trzeźwym ábo ostrożnym záwsze bydź potrzebá.* 11. *Vstáwicznie y z pilnośćiá modlić sie potrzebá.* 12. *Gośćinność y miłośierdźie z wesołośćiá pokázowáć należy.* 13. *Posłuszeństwá vczy.* 14. *O pokorze.* 15. *O vtrapieniá znoszeniu.* 16. *O miłośći.* 17. *O tych ktorzy obiáwienia widźieli.* 18. *O Stárcách, ktorzy cudá czynili.* 19. *O rożnych SS. Oycow żywoćie, Bogu miłym.* 20. *Niektore tych, ktorzy w Zakonnym ćwiczeniu stárzeli sie, madre mowy.* 21. *Znoszenia sie, záwiera Stárcow miedzy soba, o swoich vwagách.* 22. *Nádto wszytko ostátni podźiał, zámyka zdánia Hezychiego, Kápłáná Ierozolimitáńskiego: ktoremi tá kśięgá wszytka kończy sie. Wielce potrzebna záiste tym, ieżeli ktora insa; ktorzy do zgotowánia niebieskiego dźiedźictwá żyćie swoie stosuiá. Záchowuie táż, ktora obiecáłá, oczywistość; y owszem*

we wßytkim táká ieſt, iáka tym zgodna ieſt ludźiom, ktorzy o ſłowá nieſtoia; ále wßytke ſpráwe, y vśilnośe wvczynkow wyſtáwieniu zakłádáia.

I. O POSTĘPKU OYCOW SWIĘTYCH.

1. *NAuká, ktora tu ieſt położóna pierwßa, ieſt wteyże częśći wtorey, w Kśiędze pierwßey v Rufiná, pod liczba. 109. kárt: 454. wſłowo nápiſána. Więc że ſie tákich w tey Kśiędze trzećiey znayduie náuk wiele, ktore położone ſa w pomienioney Kśiędze pierwßey, v Rufiná. Záczym żebyśmy rzeczy iedney, dwárázy niekłádli; doſyć rozumiem náznáczyć tu, gdźie ſię co wyżey znáduie.*

2. Spytał Opát Pámbo Opátá Antoniego/ mowiac: Co mam czynić? Odpowiedział mu Stárzec: niechćiey bydź twoiey ſpráwiedliwośći dufáiacy: áni zákryi rzeczy przeßłey: á badź powściagliwego iezyká twego/ y żołodká.

3. Powiedział S. Grzegorz: iż tych rzeczy trzech wyćiaga Bog od káżdego człeká/ ktory Chrztu doſtapił: to ieſt/ wiáry proſtey z cáłey duße y śiły/ iezyká powściagliwośći/ y ćiáłá czyſtośći.

4. Rzekł Opát Ewágrius; iż powiedáli niektorzy Oycowie/ że ſuzße/ y nieiednákie pożywienie z miłośćia złaczone/ prędzey wprowadza Zakonniká do portu nieċierpietliwośći.

5. Znowu powiedział: opowiedźiána ieſt niektoremu Zakonnikowi śmierć Oycá iego. A ow rzecze do tego/ ktory mu oznáymił: zániechay práwi bluźnić: moy bowiem Oyćiec nieśmiertelny ieſt.

6. Mowił Opát Mákáry/ Opátowi Zachariaßowi: powiedz mi/ co ieſt zá robotá Zakonniká? rzekł mu: mnie pytaß Oycze? y odpowiedział mu Opat Mákáry: mam vpewnienie o tobie ſynu Zácháriaßu: ieſt bowiem/ ktory mnie pobudza/ ábym ćie pytał. Rzekł mu Záchárias: Ile do mnie Oycze/ ták rozumiem; iż ktokolwiek śiebie ſámego potrzebam podda/ y przymuśi/ ten ieſt Zakonnik. (*to ieſt kto czyni, co powinien.*)

7. Powiedáno o Opáćie Bogdánie/ ktorego ieſt przezwiſko Ferme; iż te náuki záchowywał nád inßych wielu: to ieſt/ nic nie mieć/ powściagáć ſie/ ludźi ſie chronić.

8. Mowił Opát Jan Nánus (kázeł) Ja chcę/ áby człowiek ze wßytkich cnot brał. A zátym ná káżdy dźień wſtáiac ráno/ od wßelkiey cnoty weźmiy poczatek/ y rozkazánia Boſkiego przeſtrzegay w wielkiey ćierpliwośći z boiáźnia/ y z nieſkwápliwośćia/ w miłośći Bożey/ z poſtánowieniem duße y ćiáłá/ y pokora wielka: w ćierpliwośći/ vdręczeniu ſercá/ y záchowániu w modlitwie/ y w pokornych prozbách z wzdychániem: w czyſtośći y ochędoſtwie iezyká/ y ſtrażу oczu/ krzywdy ćierpiac/ á gniewáiac ſie: ſpokoyny/ y nie oddáiac złe zá złe: niepátrzac ná wyſtepki cudze/ áni śiebie nie wynoßac; ále badź poddány/ y vnizony káżdemu ſtworzeniu: wyrzekáiac ſie wßytkiey rzeczy ćiáłá/ y tego co koło ćiáłá ieſt: w vtrapieniu/ w vtarczcze/ w vpotrzeniu duchá/ w dobrey woli/ y powściagliwośći duchowney: w pośćie/ w ćierpliwośći/ w płáczu/ w potyczcze woyny/ w rozeznawániu ſadu/ w czyſtośći vmyſłu/ w odbierániu dobrego z vſpokoieniem/ y dźiełem rak twoich: w nocnych czuynośćiách/ w głodźie y prágnieniu/ w źimnie y nágośći/ w pracách/ zámykáiac ſie w grobie/ iákoby iuż vmárły; żebyć ſie zdáłá zbliżáiaca śmierć dniá káżdego.

9. Rzekł Opát Jozef Tebeus: iż trzy ſa porzadki czći godne w obecnośći Páńſkiey. *Pierwßy ieſt*: kiedy człowiek choruie/ y przydáne mu bywáia pokuſy/ á z dźiekczynieniem przyimuie one. *Wtory záś ieſt*: kiedy kto wßytkie ſpráwy ſwoie czyni chędogie przed Bogiem/ nic nie máiac ludzkiego. *Trzeći záś*: kiedy kto zoſtáie pod poddáńſtwem y przykazániem Oycá duchownego/ y własnych ſwoich wyrzeká ſie chući.

10 Powiedział Opát Káſsianus o niektorym Janie Opáćie/ ktory był pierwßy w zgromádzeniu: iż wielkim był w żyćiu ſwoim. Ten tedy máiac vmieráć/ y z weſołośćia/ y z poſtánowieniem vmyſłu do Páná odeyść; okrożyli go Bráćia/ prośiac o tákie krotkie ſłowo y zbáwienne/ áby im miáſto dźiedźictwá zoſtáwił: przez ktoreby mogli doyść doſkonáłośći/ ktora ieſt w Chryſtuśie. A ow weſtchnawßy/ rzecze: nigdym nie vczynił woli

ſwoiey/

ſwoiey/ánim nieuczył nikogo tey rzeczy/ ktorey ſam wprzodem nieuczynił.

11. Brát ſpytał Stárcá/ mowiąc: ktora to ieſt táka dobra rzecz/ktorą czyniąc/ á będę miał w niey żywot. A rzekł Stárzec: Bog ſam wie/ co ieſt dobrego; iednák ie ſłyſzałem / iż ſpytał ieden z Oycow/ wielkiego Opátá Niſteroná / ktory był przyiácielem Opátá Antoniego/ y rzekł mu: ktore ieſt dźiełó dobre/ żebym go czynił? A on odpowiedźiał mu: nie ſą wſzytkie ſpráwy iednákie. Piſmo mowi Gen. 18. iż Abráám był ludzki / y Bog był z nim. A Eliaſz kochał vſpokoienie/ y Bog był z nim. A Dawid pokorny był/ á Bog był z nim. Co tedy widźiſz/ iż według Bogá chce duſzá twoiá / to czyń/ y ſtrzeż ſercá twego.

12. Rzekł Opát Páſterz: iż ſtrzedz/ y ſámego ſiebie vważáć/ y rozważenie rozſądne (to ieſt diſkrecyą) záchowáć; te trzy rzeczy ſą dźiełá duſze.

13. Brát niektory ſpytał go/ mowiąc: iáko powinien człowiek ſpráwowáć ſie? odpowiedźiał mu Stárzec: widźieliſmy Danielá/ iż nie ieſt ználeźione oſkárżenie iego / tylko o ſłużbę ktorą czynił Bogu ſwemu.

14. Rzekł znowu: iż vboſtwo / vtrapienie/ y rozważenie rzeczy; te ſą ſpráwy puſtelniczego żywotá. Nápiſáno bowiem Ezech. 14. Iż ieżeliby ći trzey mężowie byli/ Noe/ Iob / y Dániel: Noe oſobę mo nic nieznáiących; Iob záś oſobę vtrapionych; á Dániel rozważáiących. Ieżeli tedy ſą te trzy ſpráwy w człowieku / Bog mieſzka w nim.

15. Rzekł Opát Páſterz: Iż ieżeli dwoch rzeczy nienawidźi Zakonnik/ może bydź wolnym od tego świátá. A rzecze Brát: A ktoreż te ſą? odpowiedźiał Stárzec: Ciáłá odpoczynek/y prożna chwáłá.

16. *Iáko záwſze záczynáć trzebá Zakonnikowi, pátrzay wyżey v Rufiná w Kśiędze pierwſzey, Częśći wtorey, pod liczbą 160. kártá. 463.*

17. Rzekł Opát Siſois: bądź wzgárdzonym / y roſkoſzy twoie záśię odrzuć; bądź wolny y beſpieczny od świeckich ſpraw/ á będźieſz miał vſpokoienie.

18. Opát Cháme gdy miał vmieráć/ rzekł ſynom ſwoim: niechćieycie mieſzkáć z heretykámi/ y niemieycie znáiomośći z ſwieckiemi/ y nie rozpoſćieraycie rąk wáſzych: ále rzece wáſze niech nie będą oświątne do zgromádzenia czego; ále rácżey niech będą otworzone do dánia.

19. Brát ſpytał Stárcá/ iáko przychodźi boiáźń Boſká do człeká? y rzekł Stárzec: ieżeli ma człowiek pokorę / y vboſtwo/ y nie ſądźi drugiego; ták przychodźi do niego boiaźń Boſka.

20. Rzekł Stárzec: boiaźń y pokorá/ y nie doſtátek pożywienia/ y płácz/ niech mieſzkáią w tobie.

21. Czego ſobie nieżyczyſz; nieczyń drugiemu. *Pátrz ná pomienionym mieyſcu v Rufiná, pod liczbą 153. kártá. 462.*

22. Powiedźiał Stárzec: żywot Zakonniká ten ieſt/ robotá/ poſłuſzeńſtwo/ rozmyślánie/ y żeby nieſądźił/ áni nie obmawiał/ ánie nie mruczał. Nápiſáno bowiem ieſt. Pſal. 96. *Ktorzy miłuiećie Páná, nie náwidźćie złego.* Zakonniká żywot ten ieſt: nie chodźić z nieſpráwiedliwym/ áni widźieć oczymá ſwemi złego/ áni ćiekáwie co czynić; áni ſie bádáć/ áni cudzych rzeczy ſłucháć/ áni rękámi ſzárpáć / ále rácżey dáwáć; áni nie pyſnić ſie ná ſercu/ áni myślą ſie gorſzyć/ áni żołądká obkłádáć; ále z rozważeniem wſzytko czynić: otoż w tym ieſt Zakonnik.

23. Powiedźiał Stárzec: proś Bogá ábyć dał żal w ſercu twoim/ y pokorę; á pátrz záwſze ná grzechy twoie/ y nieſądź inſzych; ále bądź poddány wſzytkim / y niemiey przyiaźni z niewiáſtą / áni z ſługą/ áni z odſzczepieńcem. Odetniey od ciebie poufáłość: y zátrzymay ięzyk twoy/ y żołądek/ y powśćiągniy ſie od winá. A gdy kto z tobą mowi w iákieykolwiek ſpráwie / nieſprzeczay ſie z nim; ále ieżeli dobrze mowi / rzecz: ták ieſt: ieżeli záś źle; rzecz mu/ tyſwiedz co mowiſz; á nieſprzeczay ſie z nim oto / co wymowił; á ták będźie vmyſł twoy ſpokoyny.

II. O SPOKOYNOSCI.

1. RYbá bez wody/ Zakonnik nie w celi. *Rufinus ná pomienionym mieyſcu. 100. kár. 454. Y w Zywoćie Swiętego Antoniego, LIII. kártá. 32.*

2. Powiedźiał znowu Opát Antoni; ktory mieſzka ná puſtyni/ y vſpokaia ſie/ od trzech woien wolny zoſtáie: to ieſt/ ſłuchánia/ mowienia/ y widzenia; á przećiwko iedney tylko będźie walczył/ to ieſt/ ſercá.

3. Včie-

3. Vćiekay/ milcz/ vspokoy śie/ początki zbáwienia. *Ná pomienionym mieyscu v Rufiná, 189. kártá. 468.*

4. Arsenius ludźi śie chroni. *Ná pomienionym mieyscu v Rufiná, 191. kartá 469.*

5. Przyszedł niektory Opát Arseni ná niektore mieysce/ á byłá tám trzćiná / y wzruszyłá śie od wiátru/ á Stárzec rzekł do Bráći: Coż to iest zá wzruszenie? rzekł mu: trzćiná to iest. Rzecze im Stárzec: prawdźiwie/ gdyż ieżeli kto śiedźi w pokoiu/á vsłyszy głos ptaká/nie ma serce tego tegoż vspokoienia; iákoż dáleko więcey máiący słeleść tey trzćiny?

6. Powiedano też o nim / iż iego celá byłá daleko o trzydźieśći mil y dwie (Włoskie) y nie wychodźił prędko; ále mu inśi ọpátrznośc czynili. Gdy zás spustoszono mieysce / ktore śie názywa Scity/ wyszedł płácząc / y mowiąc: zgubił świát Rzym/ á Zakonnicy Scity.

7. Arsenius Białeygłowy widźieć nie chce: náwet y pámiętáć o niey. *Ná pomienionym mieyscu v Rufiná 66. kárta 447.*

8. Powiedźiał Opat Ewágrius. Odetniy od ćiebie skłonnośći do wielu/ żeby vmyśl twoy nie był w pomieszániu/ y vspokoienia nie rosproszył miáry.

9. Brát niektory przybył do Scity / do Opátá Moyzeszá/ prosząc go o náukę. Y rzekł mu Stárzec: Idź y śiedź w celi twoiey/ á celá twoiá/ náuczyćie wszytkie°.

10. Rzekł Opát Moyzesz: Człowiek vćiekáiący przed człekiem/ podobny iest iágodźie doyźrzáłey: ktory zás z ludźmi przebywa/ iáko iágodá kwáśna iest.

11. Rzekł Opat Nylus: Nieprzestrzelony zostáie strzáłámi nieprzyiaćielskiemi /ktory kocha spokoyność: kto zás miesza śie z gminem/ częste odbierze rány.

12. Rzekł Opát Pásterz: Początek złego iest/ rozrywáć vmysł. Powiedał znowu: iż dobra iest/ śrzedz śie ćiáłá rzeczy. Gdy bowiem iest człowiek ná woynie ćiáłem/podobny iest mężowi stoiącemu nád iezłorem bárdzo głębokim; áby ktorey godźiny będźie śie zdáło nieprzyiaćielowi tego/ łátwo go nádoł zepchnął: ieżeli zás od rzeczy do ćiáłá nálężących dáleki będźie/ podobnym śie stánie mężowi dáleko od studnie stoiącemu; iż choćby go chćiał nieprzyiáćiel wepchnąć ná doł/ gdy go ow gwałtownie ćiągnie/ Bog mu rátunek posyła.

13. Mowił niekiedy Abráám / Vczeń Opátá Sisoi do tegoż: Oycze/ stárzałeś śie/vdaymy śie trochę podle świátá. Rzecze mu Opát Sisoi: Gdźie niemász białeygłowy/ tám idźmy. Rzecze mu Vczeń iego: A gdźież iest mieysce niemáiące białeygłowy/ tylko snadź ná puszczy? Rzecze mu Stárzec: więc tedy ná puszczą prowadź mnie.

14. Rzekłá Xieni Mátroná: wielu na gorze osádzeni / to co pospolitego iest czyniąc/ zginęli. Lepsza bowiem iest/ żebyś z wielą był/ á osobny żywot wolą sámo prowádźił; niż będąc sám ieden/ żebyś z gminem postánowieniem vmysłu/ zostawał.

15. Rzekł Stárzec: záwsze powinien Zakonnik / kupowáć sobie pokoy; áby niedbał / choćby też ćiáłá przytráfiłá mu śie szkodá.

16. Opowiedał niektory: iż trzey náuk pilni kocháiący śie w sobie/ zostáli Zakonnikámi. A ieden z nich obrał niezgadzáiących śie iednáć/ według tego/ co nápisáno iest / Matth. 5. *Błogosłáwieni pokoy czyniący.* Drugi zás nawiedzáć chorych; á trzeći odszedł vspokoić śie ná puszczą. Pierwszy tedy prácuiąc nád niezgodámi ludzkiemi/ niemogł wszytkich vleczyć; á vteśknieniem zdięty / przyszedł do tego / ktory służył chorym / y ználazł go też sámego ná vmyśle osłábiáłego/ y niezmagáiącego spełnić obietnice. A zgodźiwszy śie ći dwáy/ poszli obaczyć owego/ ktory śie ná puszczą vdał/ y opowiedźieli mu vtrapienia swoie; prosząc go/ áby im przepowiedźiał/ w czymby on też postąpił. A vmilknąwszy trochę / wlał wody w kubek/ y rzekł im: pátrzćie ná wodę; á byłá pomieszána. A pochwili znowu rzecze: Pátrzćież teraz/ iáko czystá stałá śie wodá. A owi pátrząc w wodę/ obaczyli iáko we zwierćiedle/ twarzy swoie. Rzekł im tedy: tákći śie ma/ kto wśrzod ludźi zostáie; dla zmieszánia bowiem/nie widźi grzechow swoich: gdy śie zás vspokoi/ á zwłaszcza ná puszczy: w tedy wystepki swoie widźi.

III. O SKRVSZE.

1. Łzy Arseniego/ *wyżey nápomienionym mieyscu v Rufiná. 210. kártá 475.*

2. Brát niektory / spytał Opátá Ammoná/

moná / mowiąc: Powiedz mi iákie ſłowo: Rzecze mu Stárzec: Jdź / y táko czyń myśl twoię / iáko czynią nie práwi / ktorzy ſą w więźieniu. Oni bowiem pytáią ludźi: Kedyż ieſt Sędźia / y kiedy przyidźie? y w ſámym oczekiwániu kazánia ſwego / płáczą. Ták y Zakonnik powinien záwſze bydź niedowierzáiący / y duſze ſwoię ſtrofowáć / mowiąc: Biádáß mnie / iákoż mąm ſtánąć przed ſądem Chryſtuſowym? y iáko mąm uczynkow moich oddáć mu ráchunek? Jeżeli tedy záwſze ták rozmyśláć będźieß / możeß zbáwion bydź.

3. Mowił Opát Ewágrius: Kiedy śiedźiß w celi / zbierz do śiebie myśli twoie / y pámiętny bądź ná dźień śmierći. A ták obaczyß / ćiáłá twego vmárłwienie. Myśl o vpadku / chwyć śię záłu. Niechći obmierzła będźie świátá tego prozność. Bądź ſkromny / y ſtáráięcy śię / ábyś mogł záwſze / w iednymże vſpokoienia poſtánowieniu zoſtawáć / á nie záchoruieß. Pámiętay też y ná tych / ktorzy w piekle ſą. Vważay v śiebie / iáko tám ſą teraz duſze / y w iákim gorzkim milczeniu / álbo w iákim ſrogim ięczeniu / álbo w iákim ſtráchu / y vtarczce; álbo w iákim oczekiwániu y boleśći / y bez vſkromnienia nieſkończone łzy toczące duſze. Ale y ná dźień zmartwychwſtánia pámiętay / y ow Boſki ſtráſzny / y ogromny wyſtáwiay ſobie ſąd. Przywodź ſobie przed oczy / zoſtáwione grzeßnikom záſromocenie ktore ponośić będą w obecnośći Chryſtuſá / y Bogá / y przed Aniołámi / y Archániołámi / y mocámi / y wßytkiemi ludźmi: ále też y męki wßytkie / ogień wieczny / robaká nie vmieráiącego / táráſow ćiemnośći; á nád to wßytko zębow zgrzytánie / y boiáźni / y kátownie. Przywodź tákże y dobrá / ktore ſą ſpráwiedliwym náznáczone: poufáłość przed Bogiem Oycem / y Chryſtuſem iego Synem: przed Aniołámi / y Archániołámi / y mocámi / y wßytkim gminem: Krolestwo niebieſkie y dáry iego / weſele y odpocznienie. Wßytkiego tego miey pámiątkę v śiebie; á nád ſądámi zgołá grzechow vbolewáy / płácz / przywdźiey żáłoby poſtáć / boiąc śię / żebyś y ty w nie nie západł: nád dobrámi ás ſpráwiedliwym zgotowánemi / ćieß ſię / weſel / y ráduy. A tych záiſte záżyáć poſpießay / á od owych dáleko vćiekay. Pátrz żebyś nie zápomniał kiedy / lubo w celi twoiey będźieß / lubo gdźiekolwiek indźiey: y pámiątki tego niech nie wyrzuca vmyſł twoy; żebyś przynamniey przez to ßpetnych / y ßkodliwych myśli vchronił śię.

4. Rzekł Opát Eliaß: Ja śię trzech rzeczy boię. *ledney*, kiedy będźie miáłá wynijść duſzá moiá z ćiáłá; *drugiey*, kiedy mąm przyść przed Bogá; *trzećiey*, kiedy przećiwko mnie ma ſtánąć dekret.

5. Swiętey Pámięći Bogumił Arcybiſkup / gdy miał vmieráć / rzekł: Błogoſłáwiony ieſteś Oycze Arſeni / iż záwſze tę godźinę miałeś przed oczámi.

6. Mowili Bráćia / iż gdy iedli niekiedy Bráćia w miłośći / rozśmiał śię ieden z nich v ſtołu. Co obaczywßy Opát Jan / zápłákał / mowiąc: Co rozumieß? co ma ten Brát w ſercu ſwoim / iż śię rozśmiał; gdyż powinien był rácżey płákáć / iż iáłmużnę ie.

7. Rzekł Opát Jákub: Jż iáko świecá ćiemną komorę oświeca; ták boiáźń Boſka / ieżeli przyidźie do ſercá ludzkiego / oświeca go / y náucza wßytkich cnot / y przykazán Boſkich.

8. Spytáli niektorzy Oycowie Opátá Mákárego Egipſkiego / mowiąc: Jáko to ćiáło twoie / y kiedy iesz / y kiedy pośćiß wyſchłe ieſt? A rzekł im Stárzec: Jáko drewno w ręce ludzkiey / ktorym chroſt w ogniu przewracáią / y obrácáią / záwſze śię od ogniá opala: ták / ieżeli człowiek oczyśći vmyſł ſwoy w boiáźni Bożey; ſámá boiaźń Boſka / y kośći iego trawi.

9. Posłáli niekiedy Stárcowie z gory Nitriey / do Opátá Mákárego w Scity / proſząc / áby przyßedł do nich; ináczey / áby wiedźiał / iż wßytko mnoſtwo / ieżeliby on nie przyßedł do nich / miáło pyść do niego: gdyż prágnęli widźieć go / pokiby nie przenioſł śię do Páná. Ktory gdy przyßedł ná gorę / zebrała śię wßytká liczbá Bráći do niego. Prośili go tedy Stárcowie / áby vczynił mowę do Bráći. On záś / zápłákawßy śię / rzecze: Płáczmy / Bráćia / y niech toczą łzy oczy náße; poki nie odeydźiemy ztąd / tám gdźieby łzy náße ćiáłá paliły. J płákáli wßyſcy. A porzućiwßy śię ná twarz / mowili. Oycze modl śię zá námi.

10. Przechodząc niegdy Opát Páſterz z Egiptu /

z Egiptu / obaczył niewiástę nád grobem śiedzącą / y płáczącą gorzko / y rzekł: Choćby śię zeszły wszytkie ućiechy tego świátá / nie oddáłą duszę iey od żalu. Ták y Zakonnik powinien záwsze żáłość mieć w sámym sobie.

11. Drugi raz przechodził z Opátem Anub / przez kráinę Diolcy: á idąc / koło grobow / obaczyli niewiástę / bárdzo śiekącą śię / y płáczącą gorzko. Ktorzy stánąwszy / pátrzáli ná nię. Trochę záś postąpiwszy / potkáli śię z iednym / y spytał go Opát Pásterz / mowiąc: Co to ma tá niewiástá / że ták płácze gorzko? Rzekł mu: Vmárł iey mąż / y syn / y brát. A odpowiedáiąc Opát Pásterz / rzekł Opátowi Anub: Powiádam ia tobie / iż ieżeli człowiek wszytkich ćiáłá swego chući nie vmartwi / y nie będźie miał żáłośći tákiey / nie może stáć śię Zakonnikiem. Wszytek bowiem żywot tey Biáłeygłowy / y vmysł / w żáłośći iest.

12. Rzekł znowu Opát Pásterz: żáłobá dwoiáka iest; ktora prácuie / y strzeże.

13. Brát spytał go / mowiąc: Coż mom czynić? Rzecze mu: Kiedy przyszedł Abráám do źiemie obiecáney / grob sobie kupił / á przez grob / źiemię w dźiedźictwo odebrał. Y rzekł mu Brát. Coż to iest grob? Odpowiedźiał Stárzec: mieysce płáczu / y żalu.

14. Stroy duszę. *Wyżey ná pomienionym mieyscu v Rufiná 164. kártá 463.*

15. Widzenie o Zakonnikách potępionych / á świeckich zbáwionych. *Wyżey ná pomienionym mieyscu v Rufiná 203. kar. 472.*

16. Powiedźiáłá świętey pámięći Sinkletiká (Senatorká:) Praca iest / y wielka vtarczká niezbożnych / ktorzy śię náwracáią do Bogá; ále potym niewymowne wesele. Iáko bowiem ktorzy ogień wzniećić chcą / wprzod śię dymem okurzáią / á z przykrośći dymu płáczą; toż dopiero máią / co chcą: (nápisáno bowiem iest / *iż Bog nász, ogień iest trawiący,*) ták y nom potrzebá Boski ogień z płáczem / y z pracą w nas sámych wzniećić.

17. Rzekł Opát Hiperiki: W nocy y we dnie prácuie Zakonnik czuły / ná modlitwie trwáiąc: krusząc záś serce swoie / łzy toczy; y prędzey wzbudza Boskie miłośierdźie.

18. Przyszli Bráćia do Opátá Sczesnego / máiąc z sobą niektorych świeckich / y prośili go / áby do nich miał mowę: Stárzec záś milczał: á gdy owi długo prośili / rzekł do nich: Chcećie słyszeć słowo? Ktorzy odpowiedźieli: ták iest Oycze. Rzekł tedy Stárzec: Teraz nie mász mowy. Ale kiedy pytano stárszych / á Bráćia czynili to / co owi mowili; dawał Bog / ták oby mowili. Teraz záś / ponieważ pytáią śię niektorzy / á nie czynią / co słyszą; odiął Bog łáskę Stárcom / iż nieznáyduią / coby mowili; gdyż nie mász ktoby czynił. Co vsłyszawszy Bráćia westchnęli / mowiąc: Modl śię zá námi Oycze.

19. Powiádano o Opáćie Hor / y o Opáćie Bogdánie / iż położyli kozią skorę w celi swoiey / y mowili międzysobą: Gdyby nas náwiedźił teraz Bog / cożbyśmy czynili? á płácząc / opuśćili mieysce z cegły / y ták wyszli z cel swoich.

20. Zakonnik niedbáły / przez widzenie od mátki náprawiony / *Wyżey ná pomienionym mieyscu. 215. kártá 473.*

21. Powiedźiał Stárzec: Gdyby można było / ná przyśćie Boskie po zmartwychwstániu / od stráchu zginąć duszom ludzkim; wszytekby świát vmárł od bojáźni / y stráchu. Iáko to bowiem iest / widźieć niebá rozdárte / y Bogá pokázánego z gniewem / y zapálczywośćią / y woyská niezliczone Aniołow / y ná wszytek rázem ludzki rodzay pátrząc? Dlaczego ták powinniśmy żyć / iáko nom z káżdego ruszenia nászego / ráchunek oddáć Bogu trzebá.

22. Brát spytał Stárcá / mowiąc: Czemuż to iest Oycze / serce moie twárde / y nie boię śię Páná? Rzecze mu Stárzec: rozumiem / iż gdyby człowiek zátrzymywał w sercu swoim strofowánie / miałby boiaźń. Rzecze mu Brát: A coż to iest strofowánie? Odpowiedźiał Stárzec: Aby w káżdey rzeczy człowiek / gromił duszę swoię / mowiąc iey: Pámiętna bądź / iż ći potrzebá stánąć przed Bogiem. Powiedz iey też y to: A coż mnie do człeká z człekiem? Rozumiem tedy / iż ieżeliby kto w tym zostawał / będźie miał boiaźń Bożą.

23. Obaczył Stárzec kogoś śmieiącego śię / y rzecze mu: Przed Pánem niebá y źiemie / ráchunek cáłego żywotá nászego oddáć momy / á ty śię śmieiesz?

24. Po-

24. Powiedźiał Stárzec: Jáko ćien ćiał náßych/ wßędźie z námi noßemy; táteśmy powinni płácz y skruchę mieć z námi/ gdźiekolwiek iesteśmy.
25. Brát spytał Stárcá/ mowiąc: Oycze/ powiedz mi iákie słowo? Rzekł mu Stárzec: Kiedy Bog skárał Egipt/ nie był dom nie máiący załoby.
26. Brát spytał inßego Stárcá/ mowiąc: Coż czynić bedę? rzekł mu Stárzec: Płákáć powinniśmy záwße. Tráfiło sie bowiem/ iż niektory Stárzec vmierał kiedyś; á po wielkiey godźinie/ znowu do śiebie sie wroćił. Spytáliśmy go/ mowiąc: Cożeś tám widźiał/ Oycze? y powiedźiał nam/ płácząc: Słyßałem tám głos załobliwy/ bez przestánku mowiący: Biádá mnie/ biádá mnie. Ták y my záwße mowić powinniśmy.
27. Pytał Brát niektory Stárcá/ mowiąc: O iáko prágnie dußá moiá łez! iáko słyßę Stárcow płáczących; á nie przychodzą/ y nie trapią duße moiey. A rzekł Stárzec: Synowie Izráelá/ po czterdźiestu lat/ przyßli do źiemie obiecáney. Łzy tedy są/ iáko źiemiá obiecána; do ktorych ieśli przyidźieß/ iuż nie będźieß sie bał woyny. Ták bowiem chce Bog/ áby sie trapiłá dußá; żeby záwße prágnęłá wniść do źiemie oney.

IV. O WSTRZEMIEZLIWOSCI, POWSCIAGLIWOSCI.

1. BRáćia niektorzy/ chcąc odeyść do Opátá Antoniego/ z mieyscá Scyty/ wśiedli ná okręt/ áby sie przepráwili do niego: y ználeźli ná onymże okręćie Stárcá/ ktory też do Antoniego iść chćiał/ á nieználi go Bráćia. Siedząc tedy w okręćie/ rozmawiáli o powieśćiách Oycow/ y z Pismá/ y znowu o pracy rąk swoich. Ow zás Stárzec ná wßytko milczał. A gdy weßli do portu/ doßli/ iż y on Stárzec ßedł do Opátá Antoniego. Gdy zás przyßli do niego/ rzecze im Opát Antoni: Dobregośćie towárzyßá drogi ználeźli Stárcá tego. Rzekł też y Stárcowi: Dobrych Bráći ználazłeś z sobą Oycze. Rzekł mu Stárzec: Dobrzy wprawdźie są/ ále mießkánie ich nie ma zawárćia. Ktokolwiek chce/ wchodźi do stáynie/ y odwiązuie osłá. To zás mowił/ iż cokolwiek im przychodźiło ná myśl/ vstámi podawáli.

2. Sen sługá zły. *Wyżey ná pomienionym mieyscu v Rufiná. 210. kártá 473.*
3. Mowił Opát Arseni: Dosyć Zakonnikowi/ gdyby spał iedną godźinę/ iezeli iednák potykáiący sie iest.
4. Powiedał o nim Opát Dániel: Iż ták wiele lat mießkał z námi/ á miárkę máło pożywienia dawáliśmy mu ná rok; á ilekroć przyßliśmy/ z tegoż iedliśmy y my.
5. Zapách wdźięczny śmrodem karáć. *Wyżey ná pomienionym mieyscu v Rufina. 40. kártá 443.*
6. Znowu powiedźiał: Iż kiedy vsłyßał/ że wßytek rodzay iábłek/ iuż był doyrzał/ rzecze: Przynieśćie mi. A skosztował raz tylko trochę z káżdego/ dźięki czyniąc Bogu.
7. Powiedáno o Opáćie Agátonie: iż przez trzy látá kámień w vstá swoie kładł/ áż sie milczenia náuczył.
8. Niekiedy ßedł w drogę Opát Agáton/ z Vczniámi swemi: y ználazł ieden z nich máło wiązkę ćiećiorki/ álbo grochu źielonego ná drodze/ y rzekł Stárcowi: Oycze/ iezeli każeß/ weźmę to. A Stárzec weyrzawßy/ dźiwuiąc sie/ rzecze: A tyś ią położył? Odpowiedźiał mu Brát ow: Nie. A rzekł Stárzec: Iákoß to chceß podnieść/ czegoś nie położył?
9. Wßytko záiußenie z sercá wyrzućić/ trzebá. *Wyżey ná pomienionym mieyscu v Rufiná. 91. kártá. 451*
10. Przyßedł niekiedy Opát Achilles/ do cele Opátá Izáie/ w Scity/ y ználazł go iedzącego. Wsypał bowiem ná miseczkę máło/ soli y wody. A obaczywßy/ iż to zákrył zá plećionki z pálmy/ rzecze mu: powiedz mi/ coś iadł? Ow odpowiedźiał? Odpuść mi Oycze/ gdyżem pálmy obcinał/ y zágrzałem sie: y dla tego námoczyłem teraz bułeczkę w soli/ y włożyłem w vstá moie: gdyż wyschły vstá moie: á że przełknąć kawałká nie mogłem/ ktory do vst moich włożyłem/ dla tego muśiałem przylać trochę wody do soli/ ábym przynamniey ták mogł połknąć/ ále odpuść mi. A mowił Opát Achilles: Podźćie/ obaczćie Izáią iedzącego polewczkę w Scity. Ieźeli polewkę ieść chceß/ idźże do Egiptu.
11. Powiedano o Opáćie Ammoy/ iż záchorzał/ á ná łożku przez lat wiele złożony/

żony/ nigdy nie pozwolił ſobie; áby weyźrzał wewnątrz cele ſwoiey/ y obaczył/ coby miał. Wielce mu bowiem noßono/ iáko choremu: ále gdy przychodźił Vczeń tego Jan / y wychodźił / zámykał oczy ſwoie/ áby nie widźiał/ co czynił. Wiedźiał bowiem / iż był wierny Zakonnik.

12. Mowił Opát Beniámin / ktory był Kápłánem w Cellách: iż gdy przybył do Scity / do pewnego Stárcá; y chciał mu dáć trochę oliwy/ ow mu rzekł: Oto gdźie ſtoi one máłe naczynko/ ktoreś mi przyniosł przed trzemá láty; á iákoś go położył/ ták ſtoi. A my vſłyſzawßy to/ zádźiwiliśmy ſie życiu Stárcá.

13. Powiedano o Opáćie Dioſkor / z Námiſiey: iż záżywał chlebá ięczmiennego/ y mąki z ſoczewice; á ná káżdy rok ſtánowił ſobie práwo/ iednego ktoregokolwiek záchowánia: to ieſt / álbo nie potkáć ſie z nikim iednego roku/ álbo nie mowić/ álbo nie ſkoßtowáć czegokolwiek wárzonego/ álbo nie ieść żadnych owocow / álbo iárzyn: y w káżdey ſpráwie ſwoiey ták czynił. A ſkończywßy ták iedne rzecz/ inßą brał/ y przez wßytkie látá / toż czynił.

14. Powiedźiał Opát Ewágry / iż rzekł Stárzec: Dla tego odćinam od śiebie vćiechy ćiáłá/ żebym też y gniewu ſkłonnośći odćiął. Wiem bowiem/ iż ten záwße przećiwko mnie woiuie; zá vćiechámi / y mießa vmyſł moy / y rozum wyrzuca.

15. Posłał niekiedy Epifáni Biſkup Cypru / do Opátá Hilárioná / proßąc go / y mowiąc: Przybądź/ ábyśmy ſie obaczyli / poki z ćiáłá nie wynidźiemy. Ktorzy gdy ſie zeßli / iedzącym przynieśiono coś z ptáſtwá; co wźiąwßy Biſkup podał Opátowi Hilárionowi. Y rzecze mu Stárzec: Przebacz mi Oycze/ iż iákom przyiął to odźienie Zakonne/ niejadłem nic zábitego. J rzekł mu Epifáni: Ja zás iákom przyiął to odźienie Kápłáńſkie/ nie puśćiłem żadnego ſpáć/ ktory miał cokolwiek przećiwko mnie; y ia nie ſpałem/ máiąc cokolwiek przećiwko inßemu. Y rzekł mu Stárzec: Przebacz mi/ gdyż twoie żyćie / większe ieſt nád moie.

16. Powiedáno o Opáćie Elladius/ iż ſtráwił dwádźieśćiá lat w celi/ á nie podniosł oczu ſwoich do gory/ áby był obaczył pokryćie iey.

17. Od kradźieży/ pámiątką mąk wſtrzymywáć ſie. *Wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyſcu. 7. kártá. 428.*

18. Rzekł Opát Bogdán: Niedoſtátek chlebá/ wyſußa Zakonniká ćiáło. Jnßy zás pewny Stárzec mowił: Jż nieſpániem więcey ſie wyſußa ćiáło.

19. Poſtem zwyćiężyć domowego nieprzyiaćielá. *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná. 67. kártá. 448.*

20. Rzekł znowu Jan Opát: Jż idąc niekiedy po drodze / ktora prowádźi do Scity/ z plećionkámi palmowemi/ obaczyłem wielbłądniká / mowiącego / y do gniewu mnie pobudzáiącego; á iam porzućił com niosł/ y vćiekłem.

21. Powiedźiał Opát Jzáák/ Kápłan w Cellách: Znam Brátá żnącego ná polu/ ktory chćiał źieść kłos pßenice. Y rzekł Pánu roli: Pozwoliß mi źieść iedẽ kłos? A ow zádźiwił ſie ſłyßąc/ y rzekł: Twoie ieſt pole Oycze / á mnie pytaß? Ták tedy trwożliwego ſumnienia był przerzeczony Brát.

22. Nie gniewliwego boi ſie diabeł: *Wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyſcu. 90. kártá 451.*

23. Powiedźiał znowu/ ten co wyżey/ iż lat ięſt czterdźieśći ieſt/ iáko czułći zgołá wzruſzenie grzechu w vmyśle ſwoim; nigdy iednák nie zezwolił/ áni ná pożądliwość/ áni ná zapálczywość.

2[4]. Opowiedźiał Opát Káſsian / o niektorym Opáćie Janie: iż był v Opátá Eſius / ná wierzchołku puſtyni mießkáiącego/ przez lat czterdźieśći: iże miał przećiwko niemu wielką miłość / y z tey poufáłośći affektu/ ſpytał go / mowiąc: Przez ták długi czás ták oddalony/ y od żadnego człeká przeßkody łátwo nie przyimuiąc/ powiedz mi iákoś poſtąpił. A ow rzekł: Jákom począł bydź w oſobnośći / nigdy mnie ſłońce nie widźiáło iedzącego. A Jan Opát odpowiedźiał mu: Ani mnie gniewliwego.

25. Rzekł znowu: Jż opowiedał nam Opát Moyzeß/ co mu Opát Serápion powiedźiał/ o ſkutku wyznánia grzechu albo ſpowiedźi. *Wyżey w Częśći wtorey w Księdze wtorey, v Káßiáná. 47. kar. 49[...]*

26. Mákáry zá ieden kieliſzek winá powśćiągliwośćią od wody karze ſie. *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufin[á] 54. kártá 445.*

27. Opát

27. Opát Mákáry ſtárſzy w Scity/ mowił Bráći: Po Mſzách Kośćielnych/ vćiekayćie Bráćia. A rzecze mu ieden z Bráći/ Oycze/ á gdźieſz ieſzcze vćiekáć mamy z tey puſtynie? A ow położył pálec ná vſtách ſwoich/ mowiąc: to ieſt/ przed czym vćiekáć mowię; á ták wſzedł do celi ſwoiey/ y záwárſzy drzwi/ ſam zoſtawał.

28. Rzekł znowu Opát Mákáry: Jeżeli kogo ſtrofowáć chcec/ do gniewu ſię porywaſz/ w łaſną namiętność pełniſz: gdyż nie należy/ ábyś inſzego zbáwił/ á śiebie zgubił.

29. Od obżárſtwá zápał. *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná.* 53. *k:* 445.

30. Opát Pemen/ Páſterz płácze/ gdy go pokármem częſtuią. *Wyżey v Rufiná.* 149. *kártá* 461.

31. Powiedáli niektorzy/ OpátowiPáſterzowi o niektorym Zakonniku/ ktory nie pił winá; y rzekł im: Gdyż winá Zakonnego cále nie máſz.

32. Rzekł znowu Opát Páſterz: Iż iáko dymem odpędźáią pſzczoły/ áby wźięto ſłodkość roboty ich; ták y ćiáłá odpoczynek/ boiaźń Páńſką odgánia od duſze/ y odbiera od niey wſzytkę robotę dobrą.

33. Opát Páſterz/ y Anub mátki widźieć wzbrániáią ſie. *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná.* 154. *kártá* 462.

34. Powiedáno o Opáćie Pior/ iż chodząc iadł. A gdy go ſpytał ieden/ czemuby ták iadł? Odpowiedźiał/ iż to on nie żeby iáką robotę miał robić; ále iż iákoby czegoś nád potrzebę záżywał. Inſzemu záś o toż pytáiącemu/ odpowiedźiał: áby y w ſámym iedzeniu/ vćiechy ćiáłá nieodbieráłá duſzá.

35. Powiedáią o Opáćie Pietrze; przezwiſkiem Pyoni/ktory był w Cellách/ iż winá nie pijał. A gdy ſię ſtárzał/ proſili go/ áby trochę winá záżywał. Ktory gdy nie zezwalał/ odlecáli wody y ták mu podawáli/ á ow mowił: Wierzćieſz mi Synowie/ iż to zá zaprawne wino przyimuię: y wyznał/ że mu doſyć było ná wyleconey wodźie.

36. Było kiedyś odpráwiánie Mſzy/ ná gorze Opátá Antoniego/ y ználeźiono tám trochę winá; á wźiąwſzy ieden z ſtárſzych máły kubek/ zánioſł do Opátá Siſoi/ y dał mu/ y nápił ſie záraz: y drugi raz wźiął y pił: przynioſł mu też y trzeći raz; ále nie wźiął/ mowiąc: Day pokoy Bráćie/ izáli nie wieſz/ że to pokuſá ieſt?

37. Brát niektory ſpytał Opátá Siſoi/ mowiąc: Coż bede czynił? gdyż gdy idę do Kośćiołá/ częſtokroć Bráćia z ludzkośći/ dla pokármu zátrzymuią mnie. Rzekł mu Stárzec: Ćieſzka to rzecz ieſt. Mowi tedy Abráam Vczeń: ieżeli ſie przydźie w ſobotę y w niedźielę do Kośćiołá/ á wypiie Brat trzy kieliſzki/ nie wieleſz to ieſt? A powiedźiał Stárzec: Gdyby nie byłá pokuſá/ nie byłoby wiele.

38. Częſtokroć mowił Opátowi Siſoi/ Vczeń: Powſtań Oycze/ iedzmy: A ow mowił: Tośmy ieſzcze nie iedli Synu? A ow odpowiedźiał: Nie Oycze. Mowił záś Stárzec: Jeżeliśmy ieſzcze nie iedli/ przynieś/ iedzmy.

39. Rzekł niekiedy z poufałośćią Opát Siſoi: Wierz mi/ iż iuż trzydźieśći lat mam/ iáko nie przepraſzam Bogá zá grzech/ ále modląc ſie/ mowię: Pánie Jezu Chryſte/ broń mnie od ięzyká mego. A áż do dniá dźiśieyſzego záwſze vpadam/ y wyſtępuię.

40. Surowość poſtu/ *wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná,* 47. *kártá.* 444.

41. Rzekłá Swięta Senatorká: Iż nam potrzebá/ ktorzyśmy ſie tego poſtánowienia vieli/ czyſtośći; ktora rzecz naywiękſza ieſt/ dochowywáć iey. Gdyż v świeckich zda ſie/ że czyſtość záchowuią: ále ma z ſobą y głupſtwo/ dla ktorego wſzytkiemi zmyſłami grzeſzą: gdyż y poglądáią nieprzyſtoynie/ y śmieią ſie nienależyćie.

42. Powiedźiáłá znowu/ táż co wyżey: Iż iáko iádowite gadźiny/ przykrzeyſze lekárſtwá odrzucáią od śiebie; ták myśl plugáwą/ poſt z modlitwą odrzuca od duſze.

43. Powiedźiáłá znowu; Niech ćię nie zwodzą bogaczow tego świátá roſkoſzy/ iákoby co pożytecznego w ſobie máiące. Gdyż oni dla vćiechy/nauki rożnym ſpoſobem záprawiánia pokármow czcą; ty záś poſtem/ y przuceniem pokármow/ obfitość roſkoſzy ich przewyżſzay: ále nie náſycay ſie y chlebem/ áni winá prágniy.

44. Rzekł Opát Siſoi: Iż pielgrzymowánie náſze ieſt/ áby zátrzymywał człowiek/ vſtá ſwoie.

45. Rzekł Opát Hiperiki: iż iáko lew ſtráßny ieſt oſłom leśnym/ ták Zakonnik doswiádczony / myślom pożądliwym.

46. Rzekł znowu: Poſt wędźidłem ieſt Zakonnikowi / przećiwko grzechom. Kto záś porzući poſt/ iáko ßkápá zápálona/ vprágnieniem niewiáſty vwodźi ſie.

47. Rzekł znowu: Wyſußone poſtem ćiáło Zakonniká/ duſzę z głębokośći podnośi; y wyſußa ſpływánie vćiech / poſt Zakonniká.

48. Rzekł ießcze: Czyſty Zakonnik ná źiemi vczczony będźie / á w niebie koroną/ od naywyżßego vkoronowány.

49. Tenże tákże powiedźiał: Zakonnik / ktory nie wſtrzymywa ięzyká pod czás gniewu; áni zmyślnośći ćieleſnych nie zátrzyma nigdy.

50. Powiedźiał znowu: Złego słowá/ niech nie mowią vſtá twoie: gdyż látorośl winna nie rodźi ćiernia.

51. Obmowiſko z *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná. 134. kártá 458.*

52. Obmowiſko. *támże v Rufiná. 136. kártá 458.*

53. Byłá niekiedy vroczyſtość w Scity / y dano Stárcowi kieliſzek winá; ktore odrzućiwßy/ rzekł: Weź odemnie tę śmierć: Co widząc inßi/ ktorzy z nim iedli / y ſámi nie pili.

54. Drugiego rázu przynieśiono tám naczynie winá z pierwiaſtek / áby dano Bráći / po iednym kieliſzku; á gdy wßedł niektory Brát/ y obaczył/ iż wino pili/ vćiekł do pieczáry/ ktora ſie obáliłá. A vſłyßawßy grzmot/ pobiegli Bráćia / y ználeźli Brátá wpuł żywo leżącego; y poczęli go ſtrofowáć/ mowiąc: Dobrześ ſie ſtáło; iż prożną chwałę miałeś. A Opát trzeźwiąc go / rzekł: Dayćie pokoy ſynowi moiemu / dobre dźieło vczynił. Y żyie Pan/ iż nie ná práwią pieczáry tey zá czáſow moich; áby poznał świát/ iż dla kieliſzká winá zápádłá ſie pieczárá w Scity.

55. Odßedł niekiedy Kápłan ze Scity do Biſkupá Alexándryiſkiego; á gdy ſie powroćił do Scity / pytáli go Bráćia: Jákież też to miáſto? On im odpowiedźiał: Wierzćież mi Bráćia/ iam tám twarzy człeká żadnego nie widźiał/ tylko ſámego Biſkupá. A owi to ſłyßąc/ zádźiwili ſie / y rzekli: Coż rozumieß gdźie ſie podźiáłá wßytká oná ludźi wielkość? Kápłan záś vczynił im zá doſyć wątpliwym/ mowiąc: Wymogłem ná vmyśle moim/ ábym nie pátrzył ná twarz ludzką. Z ktorey powieśći poſtąpili Bráćia/ y ſtrzegli ſie/ wyniosłośći oczu ſwoich.

56. Przyßedł niekiedy ktoryś Stárzec/ do drugiego Sárcá. A ow rzekł Vczniowi ſwemu: Zgotuy nąm trochę ſoczewice: y vczynił. Y námocz nąm trochę chlebá: y námoczył. Y zoſtawáli ták áż do drugiego dniá/ do godźiny ßoſtey/ rozmawiáiąc o duchownych rzeczách. Znowu rzekł Stárzec Vczniowi ſwemu: Zgotuy nąm trochę ſoczewice/ Synu: Ow odpowiedźiał: Jeßczem wczorá zgotował: A ták powſtawßy/ wźięli pokarm.

57. Jnßy niektory Stárzec przyßedł do pewnego z Oycow. A ow vwárzył trochę ſoczewice/ y rzekł: Vczyńmy ſpráwę Boſką/ y pokoßtuymy. A ieden zgołá z nich odpráwił cáły Pſałterz; drugi záś z cáłego ſercá / dwoch Prorokow więkßych/ vrzędem czytelniká / przepowiedźiał. A gdy był dźień/ odßedł Stárzec ow / ktory przyßedł / y zápomnieli wźiąć pokármu.

58. Pokármu odwleczenie. *Wyżey v Rufiná. 4. kártá 427.*

59. Stárcá ćierpliwość / w záſmrodzonym pokármie. *Wyżey v Rufiná. 52. kártá 445.*

60. Obżárſtwo pokazánym pokármem zwyćiężyć. *Wyżey v Rufiná 51. kár. 445.*

61. Sioſtrá Brátá niechce widźieć: *Wyżey v Rufiná. 33. kártá 440.*

62. Zakonnik potkał ſie z ſłużebnicámi Bożemi w drodze pewney. Ktore obaczywßy / zßedł z drogi. Do ktorego rzekłá Xieni: Ty gdybyś był doſkonáłym Zakonnikiem / nie weyzrzałbyś ná nas ták/ ábyś rozeznał / że Białegłowy ieſteśmy.

63. Weßli niekiedy Bráćia do Alexándriey/ záproßeni od Bogumiłá Arcybiſkupá; áby wobecnośći ich/ vczyniwßy modłtwę/ zbory poobalał Pogáńſkie. A gdy iedli z Arcybiſkupem/ podáno ćielęćiny/ y iedli/ nic nie rozeznawßy. A wźiąwßy Arcybiſkup iedną ßtukę nádźiáną/ podał przy ſobie śiedzącemu Stárcowi mowiąc: Oto tá dobra ßtuczká ieſt; iedz Oycze. A owi odpowiedźieli / mowiąc: My záś

dotąd

dotąd rozumieliśmy / żeśmy iárzyne iedli. Bo ieżeli mięso iest/ nie iemy go. Y potym żaden niechćiał skosztowáć.

64. Brát niektory przyniosł chlebá świeżego do cele / y záprośił do stołu stárszych. A gdy ziedli po iednym podpłomyku / przestáli. Brát záś znáiąc vćiążliwość powśćiągliwośći ich / począł z pokorą żebráć / mowiąc: Dla Bogá iedźćie dźiś / áż śie násyćićie. Y ziedli dźieśięć inszych podpłomykow. Pátrzayćieß / táko to więcey/ niż potrzebá było/ iedli dla Bogá/ prawdźiwi Zakonnicy/ y cále powśćiągliwi.

65. Chorował ieden Stárzec niekiedy ná wielką niemoc; ták/ że z wnętrznośći / wiele krwie wybuchał. Y przyniosł niektory Brát dámáscen suchych/ y zrobił káße/ y tám ią zániosł / y ofiárował Stárcowi/ y prośił go/ mowiąc: Jedz gdyż ći tego snadź potrzebá. Pátrząc záś ná niego Stárzec długo / rzecze: Prawdźiwie mowię/ iż chćiałem / áby mnie zostáwił Bog w tey niemocy/ drugie lat trzydźieśći. Y żadnym sposobem nie zezwolił Stárzec w tákiey chorobie/ bynamniey wźiąć pokármu; ták że wźiął Brát/ co przyniosł/ y wroćił śie do cele swoiey.

66. Drugi Stárzec/ mieszkał ná pustyni/ y tráfiło śie/ że Brát przyszedł do niego / y ználazł go chorego. Ktory omywszy twarz iego / vczynił mu pośiłek z tego/ co przyniosł. Co obaczywszy Stárzec/ rzecze: Prawdźiwie Bráćie: zápomniałem / iż ludźie máią z pokármu poćieszenie. Podał mu też y kieliszek winá / ktore obaczywszy płákał / mowiąc: Nie spodźiewałem śie áż do śmierći/ ábym miał pić wino.

67. Postánowił niektory Stárzec/ áby czterdźieśći dni nie pił. A gdy stał śie vpał / płokał naczynie wodne/ y nápełniał go wodą/ y záwieszał przed oczymá swemi. Ktory od Bráći spytány/ czemuby to czynił: Odpowiedźiał/ mowiąc: Abym widząc / czegom prágnął / á nie kosztuiąc / większy vpał ponośił/ y zá to większey zásługi od Páná dostąpić mogł.

68. Brát niektory/ idąc w drogę/ miał z sobą mátkę swoię iuż stárą. A gdy przyszedł do niektorey rzeki/ nie mogłá bábá oná przebydź. Wźiąwszy tedy syn płászcz swoy / obwiązał nim ręce swoie; áby tákimkolwiek sposobem nie dotknął śie ćiáłá mátki swoiey: y ták dźwigáiąc ią / przeniosł zá rzekę. Rzekłá mu záś mátká iego: Ná cożeś ták okrył ręce twoie synu? á on rzekł: Gdyż ćiáło białeygłowy/ ogień iest. A z tego sámego/ żem ćie dotknął/ przychodźiłá mi pámięć inszych białychgłow ná vmyśle.

69. Powiedał niektory z Oycow: iż znał niektorego Brátá w celi/ poszczącego cáły tydźień Wielkanocny. A gdy w sobotę pozno przychodźił ná Mszą/ wźiąwszy Kommunią / záraz vćiekał; áby go nie przymuśili Bráćia ieść w Kośćiele: v śiebie záś trochę ćwikły wárzoney z solą iadał/ bez chlebá.

70. Bráći zwołano w Scity / áby iedli owoc pálmowy / á był niektory chory z wielkiey powśćiągliwośći; ktory chrzypiąc / wypluwał flegmę / á tá niechcący pádłá ná Brátá inszego. Ktory gdy go myśl iego przymuszáłá rzecz mu: vspokoy śie kiedyż / y nie pluy ná mnie; żeby zwyćiężył myśli swoie/ wźiął co on wypluł / y włożywszy do vst swoich / záraz to ziadł. A potym począł do śiebie mowić: Albo nie mow Brátu / coby go zábiło; álbo iedz/ czego śie wzdrygaß.

V. O WSZETECZENSTWIE.

1. POwiedźiał Opát Antoni: Rozumiem/ iż ma ćiáło wzruszenie przyrodzone sobie vdźielone; ktore gdy vmysł niechce/ nic nie robi / ále tylko ma znák w ćiele / iákoby niećierpietliwe ruszenie. Jest záś y insze wzruszenie ztąd / iż śie karmi / y tuczy ćiáło / pokármem y nápoiem; z ktorego ćiepłość krwie/wzbudza ćiáło do robienia. Dla czego Apostoł mowi: *Nie chćieyćie vpiiáć śie winem, w ktorym iest rospustá.* Ephes. 5. Y znowu Pan w Ewángeliey Vczniom roskázuiąc/ rzekł: *Pátrzayćie, żeby kiedy nie były obćiążone sercá wásze w obzárstwie, y pijáństwie.* Lucæ 21. Jest záś y insze niektore wzruszenie/ ná woiuiących w życiu duchownym; od zdrády / y nienawiśći diabelskiey pochodzące. Dla tego wiedźieć należy / iż trzy są ćiáłá wzruszenia / *iedno* zgoła przyrodzone: *drugie* záś z zupełnośći pokármow: á *trzećie* od diabłow.

2. Rzekł Opát Geronty Petreński: iż wielu nágábáni od ćielesnych vćiech/ lubo

nie zbliżyli sie do ciał / vmysłem wszeteczność popełnili : á ciáłá pánieństwo záchowuiąc / vmysłem nie wstyd czynią. Dobra tedy iest naymilszi/ czynić/ co nápisano iest : *Wszytka straża káżdy sercá swego niech strzeże:* Prou. 4.

3. Rzekł Opát Kássian/ iż nam powiedźiał Opát Moyzesz : Dobra rzecz iest nie táić myśli/ ále Stárcom duchownym/ y rozeznánie máiącym/ wyiáwiáć ich : nie tym ktorzy tylko látámi stárzy są ; gdyż wielu ná látá pátrząc/ y myśli swoie tym powiádáiąc/ ktorzy doświadczenia nie mieli ; miásto poćiechy/ do rospáczy ostátniey zápádli.

4. Był niektory Brát wielce w żyćiu Zakonnym pilny. A gdy wielce go diabeł wszetecznośći mieszał ; przyszedł do niektorego Stárcá / y opowiedźiał mu myśli swoie. A ow słysząc / (iż nie wiádomy był) obruszył sie ; y nędznym bydź powiádał Brátá onego / y niegodnym odźienia Zakonnego : dla tego / iż tákie myśli przyimował. Co słysząc Brát / y rospaczáiąc o sobie ; opuśćił własną cele/ y ná świát sie wracał. Zá sporządzeniem zás Boskim/ potkał go Opát Apollo : á postrzegszy zmieszánego/ y bárdzo frásobliwego/ spytał go/ mowiąc : Synu/ co iest zá przyczyná/ tákiego smutku twego. A ow naprzod z wielkiego zá wstydzenia vmysłu swego/ nic mu nie odpowiedźiał ; á potym gdy go bárdzo prośił Stárzec/ wyznał/ mowiąc : iż myśli wszetecznośći / nie dáią mi pokoiu : czegom sie wyspowiádał owemu Stárcowi/ á według słow iego/ iuż nie mam nádźieie zbáwienia. Zwątpiwszy tedy o sobie/ wracam sie ná świát. To zás vsłyszawszy Oyćiec Apollo / iáko mądry lekarz/ wielce prośił y nápominał go/ mowiąc : Nie dźiwuy sie Synu/ áni nie rospaczay. Ja bowiem w tym wieku/ y żyćiu/ bárdzo od tákich myśli niepokoy ćierpię. Nie ustáyże tedy w tákiey przygodźie / ktora nie ták ludzkim stáraniem / iáko Boskim miłośierdźiem / vleczona bywa. Tylko mi dźiś dáruy o co proszę/ y wroć sie do cele twoiey. Vczynił tedy ták Brát on / á Opát Apollo odszedszy od niego / vdał sie do cele owego Stárcá/ ktory go do rospáczy przywiodł : y stoiąc zá drzwiámi / modlił sie do Páná z płáczem/ mowiąc : Pánie ktory pokusy pożytecznie dopuszczasz / obroć woynę / ktorą ćierpi Brát on/ ná Stárcá tego ; áby przez doświadczenie w stárośći swoiey náuczył sie/ czego przez długi czás nie poiął : áby sie mogł vlitowáć nád temi / ktorzy tákiemi pokusámi bywáią nágábáni. Ktory skończywszy modlitwę/ obaczył Murzyná stoiącego przy celi / y strzałámi szyiącego przećiwko Stárcowi onemu : ktoremi iákoby postrzelony/ záraz nákształt vpoionego winem / tám y sám biegał. A gdy znieść nie mogł/ wypadł z cele/ y tąż drogą/ ktorą y ow młodźian ná świát sie wracał. Opát zás Apollo/ zrozumiawszy co sie stáło/ zábiegł mu : y przystąpiwszy do niego / rzekł : Gdźie idźiesz ? y co iest zá przyczyná zmieszánia / ktore ćie ogárnęło ? Ow dochodząc / iż porozumiał Swięty Mąż / co sie mu przytráfiło / dla wstydu nic nie mowił. Rzekł mu zás Opát Apollo : Wroć sie do celi twoiey/á ná potym vznay vłomność twoię / y miey to sam v śiebie : iż álbo ćie áż dotąd diabeł nie znał/ álbo lekce ważył ; dla czego nie zásłużyłeś według Mężow cnoty / mieć przećiwko diabłu vtarczki. Coż zás mowię vtarczki ? ktoryś y dniá iednego nápáśći iego znieść nie mogł. Toć zás tráfiło sie / iżeś młodźianá onego od powszechnego nieprzyiaćielá nágábánego przyiąwszy ; miásto tego / coś go miał przećiwko diabelskiey napáśći/ słowámi poćieszáiącemi vzbroić/ ná rospácz potrąćiłeś : nie pámiętáiąc owego wielce mądrego przykazánia / ktore nas nápomina : *ábyśmy wyrywáli tych, ktorych prowádza ná śmierć, y nie zaniedbywáli odkupić ná zábićie náznáczonych.* Prou. 14. ále áni przypowieśći Zbáwićielá nászego / mowiącego : *Trzćiná ochwiana, nie powinná bydź skruszona, y len kurzący sie, nie ma bydź zgászony.* Matth. 12. Nikt bowiem nie mogłby znieść zdrad nieprzyiaćielskich áni wrzących przyrodzenia ogniow wygáśić álbo wytrzymáć ; gdyby łáská Boża nie záchowywáłá vłomnośći ludzkiey : ktory w nas zbáwiennym rozporządzeniem/ wszytko spráwuie. Wszyscy tedy Páná prośmy/ żeby y przećiwko tobie wyćiągniony bicz oddalił : gdyż on y bolem nawiedza/ y znowu do zdrowia przywraca : vderza / y ręká iego vzdrawia ; *Vpokarza, y wywyższa, vmarza, y ożywia,*

żywię wprowadza do grobu y wyprowadza. 1.Reg. 2. To mowiąc/ ſkonczył modlitwę. A záraz od podnieśioney przećiw ſobie woyny/ Stárzec on vwolniony ieſt. Ktorego nápomniał Opát Apollo. zeby prośił; áby mu Bog dał ięzyk vmieiętny/ zeby wiedział czás/ kiedy potrzeba co *mowić*.

5. O myśli wßeteczney ſpytány Opát Sixtus Alexándryiſki/ ták odpowiedział: Jeżeli myśli niemaß/ nádzieie niemaß; gdyż ieżeli myśli niemaß/ vczynki maß. To ieſt/ kto myślą przećiwko grzechowi nie woiuie/ y nieſprzećiwia ſie/ ćiáłem grzeßy. Kto zás ćiáłem grzeßy/ myśli vprzykrzenia żadnych nie ma.

6. Spytał zás niektory Stárzec Brátá/ mowiąc: niemaß zwyczáiu mowić z Białogłową? y rzekł Brát/ niemam. A ow rzekł: Stárzy y nowi Málárze ſą myśli moie/ y przypomnienia niektore niedáiąc mi pokoiu podobieńſtwem białychgłow. A Stárzec rzekł do niego: Vmárłych nieboy ſie/ ále przed żywymi vćiekay: to ieſt przed pozwoleniem y vczynkiem grzechu/ á przyday więcey modlitwy twoiey.

7. Mowił Opát Matois; iż niektory Brát przyßedßy/ rzekł: Gorßy ieſt/ ktory obmawia/ niż ktory ſie nierządem báwi. A ow odpowiedział: Gruba to ieſt mowá: Rzecze mu tedy Brát: A iákże rozumieß tę rzecz? Rzecze Stárzec: Obmowiſkoć zgołá rzecz zła ieſt/ prędkie iednák znáyduie vleczenie/ y częſtokroć pokutę czyni/ ktory obmowił/ rzekßy: źlem mowił/ y przechodzi: wßeteczeńſtwo zás przyrodzonym ſpoſobem/ śmierćią ieſt.

8. Gotowość przećiwko wßeteczności. *Wyżey v Rufiná 60. kártá 446.*

9. Przyßedł niekiedy Brát do Opátá Páſterzá/ y rzekł mu: coż mam czynić Oycze? gdyż mnie dręczy wßeteczność? A poßedłem do Opátá Hybiſtyoná/ ktory mi rzekł: Niepowinieneś iey przez długi czás pozwaláć mießkáć w tobie. Rzecze mu Opát Páſterz: Opátá Hybiſtioná ſpráwy wyſoko w niebie ſą z Aniołámi/ á niewie tego: ia zás y ty ieſteśmy w nierządźie. Jeżeli tedy zátrzyma Zakonnik żołądká/ y ięzyká/ y mießkáć będzie w oſobności/ niech vfa/ iż nie vmrze.

10. Powiádáno o Xieni Sarze; iż zoſtawáłá przez trzynaśćie lat/ potężnie od wßeteczeńſtw diabelſkich nágábána; á nigdy nie modliła ſie/ áby odeßłá od niey tákowa vtarczká; ále tylko mowiłá: Pánie/ day mi męſtwo.

11. Powiedźieli tákże o niey/ iż okrutniey niekiedy vderzył ná nię/ potężny tenże wßeteczeńſtwá diabeł/ zápußczáiąc do iey myśli/ świeckie prożności. A ową nieſpußczáiąc vmyſłu od boiáźni Bożey/ y od poſtánowienia w wſtrzemięzliwośći ſwoiey; weßłá raz ná mieyſce vſpokoieniá ſwego/ modlić ſie: y pokazał ſie iey w ćiele duch nieczyſtośći/ y rzekł iey: Tyś mnie zwyćiężyłá Saro. A ową odpowiedźiáłá: iam ćiebie niezwyćiężyłá/ ále Pan moy Chryſtus.

12. Brát niektory był nápáſtowány od wßeteczności/ á byłá napáść iáko ogień goráiący w ſercu iego we dnie/ y w nocy. Brát zás potykał ſie/ nieuſtępuiąc/ y niezezwaláiąc myśli ſwoiey. Podługim tedy czáśie/ odeßłá od niego napáść/ nic nieprzemogßy dla ſtáteczności Brátá. A záraz świátło pokázało ſie w ſercu iego.

13. Jnßy Brát podußczony ieſt od wßeteczności/ á wſtawßy w nocy/ pobiegł do Stárcá/ y powiedział mu myśl ſwoię/ á Stárzec poćießył go. Ktorą poćiechą poſtąpiwßy wroćił ſie do cele ſwoiey. A oto znowu duch nieczyſtośći/ kuśił go: ow zás znowu poßedł do Stárcá/ á działo ſie to częſto: Stárzec zás nie záſmućił go/ ále mu mowił: co do pożytku iego należáło/ w te ſłowá: nieuſtępuy diabłu/ áni rozwalniay vmyſłu twego; ále raczey/ ilekroć ieſt ći przykrym diabeł/ przydź do mnie/ á zgromiony odeydźie. Nic bowiem ták nieuprzykrzy ſie diabłu wßeteczeńſtwá/ iáko/ gdy wyznáne będą pobudki iego: y nic go ták nieućießy/ iáko gdy zákryte będą myśli. Przychodził tedy Brát do Stárcá iedenáśćie rázy ſkárżąc ſie ná myśli ſwoie. Potym zás rzekł Stárcowi: Pokaż miłośierdźie Oycze/ y rzecz do mnie ſłowo. Odpowie mu Stárzec: wierz mi ſynu/ iż gdyby dopuśćił Bog/ áby ſie myśli moie/ ktoremi vdręczony zoſtáie vmyſł/ przenioſły ná ćię; niemogłbyś znośić ich/ ále byś záraz vpadł nádoł. To zás gdy wymowił Stárzec/ dla wielkiey pokory iego/ vſpokoiłá ſie pożądliwość wßeteczności w Bráćie.

14. Jnßy tákże pobudzony od wßeteczności/

cznośći/ począł woiowáć/ y przyczyniáć
powśćiągliwośći ſwoiey/ przez czternaśćie
lat ſtrzegąc myśli ſwoiey/ áby niezezwolił
ná pożądliwość ſwoię. Potym zaś
przyßedßy do Kośćiołá/ wyiáwił wßyſtkiemu
gminowi/ co ćierpiał. Y wyßło
roſkazánie/ á wßyſcy vmartwieli ſię zá
niego przez tydźień/ vſtáwicznie modląc
ſię Pánu: á ták vſpokoił ſię bodźiec iego.

15. O myśli wßeteczney powiedźiał
niektory Stárzec: Puſtelniku śpiący/
chceß bydź zbáwion: idź/ prácuy/ vtrap
ſię/ idź/ ßukay/ á znaydźieß; czuy/ kołáć/
á otworzą: ſą bowiem ná świećie ßermierze/
ktorzy kiedy ich zbytecznie pośieką/
á mężnemi ſię ſtáwią; korony odbieráią.
Częſtokroć zás y ieden od dwoch vbity
bywa/ á wzmocniwßy ſię ránámi/
biiących śiebie zwyćięża. Widźiáłeś/ iákiey
mocy przez ćiáłá prácowánie nábył:
y ty ſtoy/ y wzmocniy ſię; á Pan zwoiuie
zá ćię nieprzyiaćielá.

16. Oteyże ſámey myśli wßeteczności
powiedźiał drugi Stárzec: bądź iáko
przechodzący przez vlicę/ ábo przez goſpodę/
chwytáiący káżdey warzy wonią/ ábo
pieczyſtego iákiego. A kto chce wchodźi
y zázywa; kto zás niechce powoniał
tylko/ y przeßedł. Ták y ty odrzuć od
śiebie ſmrod/ powſtań/ y modl ſię/ mowiąc:
Pánie ſynu Boży/ rátuy mnie. To
też czyń y przećiw inßym myślom. Nieieſteśmy
bowiem wykorzeniáiący myśli/
ále woiuiący przećiwko tymże myślom.

17. Drugi Stárzec powiedźiał: To z
niedbálſtwá ćierpiemy: bo gdybyśmy vważáli/
iż Bog mießka w nas/ cudzego
ſprzętu niewnośilibyśmy do nas. Abowiem
Pan Chryſtus mießkáiący w
nas/ y ſpolnie mießkáiący z námi/ pátrzy
ná życie náße. Záczym y my noßąc go y
vważáiąc/ zániedbywáć niemamy; ále poświęcáć
nas ſámych/ iáko y on święty
ieſt. Stoymy ná opoce/ á roſpuknie ſię
złośliwy. Nieboy ſię/ á nieuderzy przećiw
tobie. Spieway Pſálmy vśilnie/ mowiąc:
Ktorzy vfáią w Pánu iáko gorá Sion; niewzruſzy ſię ná wieki, kto mieſzka w Ieruzalem.

18. Brát ſpytał Stárcá/ mowiąc: ieżeli
Zákonnik wpádnie w grzech/ trapi
ſię iáko ten: ktory od poſtępku do gorßego
ſtánu západł/ y prácuie/ poki nie
powſtánie: kto zás ze świátá przychodźi/
iáko ten/ ktory początek vczynił/ po
ſtępuie. A odpowiedáiąc Stárzec/ rze
cze: Zákonnik západßy w pokuſę/ ták ſi
ma/ iáko dom/ ktory ſię obálił. A ieże
li trzeźwy będźie w myśli ſwoiey/ znow
wyſtáwia dom on/ ktory vpadł; ználaz
ßy potrzeby do budynku należące/ máią
záłożone gruntá/ y kámienie/ y piáſek
y wßytko co ieſt do budynku należącego
á ták prędko budynek powſtáie. Ten zá
ktory áni kopał/ áni gruntu niezáłożył
áni nie ma nic z tych rzeczy/ ktore ſą po
trzebne: ále ná nadźieię ſpußczá ſię/ ie
żeli iáko kiedykolwiek ſtánąć może. Tá
ſię ma y Zakonnik/ ieżeliby w pokuſę zá
padł/ á náwroćił by ſię do Páná; ma wi
le bárdzo przygotowánia/ rozmyślán
práwá Bożego/ Pſálmow odpráwowá
nie/ robotę ręczną/ modlitwę/ y wßytk
co ieſt gruntem. Ktory zás świeżo ſię ná
wroćił/ nim ſię tego náuczy; ow pier
wßego porządku doydźie.

19. Przy kußonych ſtawa Anioł. *Wyżey v Rufiná. 13. kártá 130.*

20. Kußony był niekiedy vczeń/ Stár
cá wielkiego/ od wßeteczności; á Stárze
poſtrzegßy go prácuiącego/ rzekł mu:
chceß/ żebym ſię modlił Pánu/ aby od
iął od ćiebie przykrość táką: ow zá
powiedźiał: widzę Oycze/ iż lubo prácu
ię/ iednák pod ćiężarem tey pracy/ do
chodzę/ iż pożytkuię. Ale o to proś Bo
gá w modlitwách twoich/ áby mi dał wy
trzymánie przez ktorebym znośił. Rzecz
mu Opat iego. Teraz vznáię/ żeś ieſt
wielkim poſtępku/ ſynu/ y przechodźi
mnie.

21. Powiedano o niektorym Stárcu
iż poßedł do Scity/ á miał ſyná ießc
przy pierśiách zoſtáiącego: ktory iż
Klaßtorze wychowány był/ iákieby b
iegłowy były/ nie wiedźiał. Temu/ kie
doroſł/ pokázowáli w nocy diabli o
by białogłowſkie/ y opowiedźiał Oy
ſwemu; á ow dźiwował ſię. Pewnego
dy czáſu/ poßedł z Oycem ſwoim do E
giptu/ á obaczywßy białegłowy/ rze
Oycu ſwemu: Oycze/ oto ſą te/ kto
przychodźiły do mnie będąc w Scity.
rzekł mu: Zákonnicy to ſą świeccy/ ſ
mu; inßego zás odźienia záżywáią ći/
Puſtelnicy inßego. Y dźiwował ſię St
rzec/ iáko to w Scity pokázowáli mu di
bli obrázy białychgłow; á záraz wroc
ſię do cele ſwoiey.

22. Smre

22. Smrodem trupá / zwyćięża pożądliwość. *Wyżey v Rufiná nápomienionym mieyscu 11. kártá 429.*

23. Przyßedł niektory do Scity/ áby zostáł Zokonnikiem: ktory też przyprowádźił syná swego / niedawno od mleká zostáwionego. Ktory będąc iuż młodźieńcem/ począł ćierpieć napáśći diabelskie/ y nágábánia ich; y powiedźiał Oycu swemu: Poydę ná świát/ gdyż nie mogę ćieleśnych pożądliwośći znośić. Oyćiec zás ćießył go. Rzekł znowu on młodźieniec: iuż wytrzymáć nie mogę/ Oycze; pozwol mi wroćić śie ná świát. Rzekł mu Oyćiec iego: vsłuchay mnie synu ießcze raz/ y weś sobie czterdźieśći chlebá/ y liśćia pálmowego/ ná czterdźieśći dni / y odeydź ná głębßą pustynią/ y zostáy tám przez czterdźieśći dni; á wolá Boska stánie śie. Ktory vsłuchawßy Oyca swego/ powstał / y odßedł ná puszczą/ y mießkał tám prácuiąc / y robiąc koßałki/ z palm suchych/ y chleb suchy iedząc. A gdy tám dni dwádźieśćiá zostawał/ oto obaczy dźieło iákieś diabelskie / przypádáiące ná śie; y stánęłá przed nim iákoby niewiástá murzynká sprośna / y brzydkiego weyzrzeniá; ták iż smrodu iey znośić niemogł/ y odrzucał ią od śiebie. A owá mu mowiłá: ia iestem ktorá w sercách ludzkich zdam śie słodká: ále dla posłußeństwá twego / y prace ktorą znośiß/ niepozwolił mi Bog zwieść ćie; álem ći pokazáłá smrod moy. Ow zás powstał/ y dźięki czyniąc Bogu/ przyßedł do Oycá swego / y rzekł mu: Iuż niechcę odeyść ná świát Oycze. widźiałem bowiem spráwę diábła / y smrod iego. Poznał zás y Oyćiec iego toż sámo/ y rzekł: Gdybyś był zostawał czterdźieśći dni/ y záchował áż do końcá roskazánie moie/ więcey ießcze miáłes widźieć.

24. Diabli z vpadku Zakonniká ćießą śie. *Wyżey v Rufiná 14. kártá 430.*

25. Rzekł Stárzec / iż vspokoienie y milczenie / y skryte rozmyślánia rodzą czystość.

26. Brát niektory spytał Stárca/ mowiąc: Gdy by śie tráfiło człeku zápáść w pokusę/ coż by czynić miał/ dla tych ktorzy śie gorßą z niego? Y odpowiedźiał Stárzec/ mowiąc: Diákon niektory był známienity w Kláßtorze Egipskim. Gdy tedy pewny przedowy prześládowánie ćierpiał śedźiego / przyßedł ze wßytkim domem swoim do Kláßtorá; á zá spráwą złośniká nápadł Diákon ná niewiástę iego / y stało śie wßytkiey Bráći zástromocenie. Ow zás odßedł do niektorego Stárcá/ y opowiedźiał mu rzecz: Stárzec zás / miał skrytą celę dálßą. Ktorą obáczywßy on Diákon / rzecze: zákopay mnie tu ták żywego / á niepowiáday nikomu. Y wßedł w ćiemność cele oney / y czynił pokutę prawdźiwie. Tráfiło śie zás / iż przez długi czás niezebráłá wodá w rzece Nylu. A gdy wßyscy litánie odpráwiáli/ obiáwiono iest niektoremu Stárcowi; iż iezeli nieprzyidźie Diákon/ ktory iest zákryty v owego Stárcá Zakonniká / nie zbiorą wody w rzece. Co vsłyßawßy/ zádźiwili śie; á przyßedßy / wyćiągneli go z mieyscá ná ktorym był/ y modlił śie; á wodá zebráłá. A ktorzy kiedyś zgorßyli śie z niego/ zbudowáni są potym z pokuty iego / y wychwalali Bogá.

27. Brat z miłośći z Bráćm / ktory vpadł pokutę czyni. *Wyżey v Rufiná 12. kártá 429.*

28. Przyßedł niekiedy Brát do niektorego Stárcá / mowiąc mu: Brat moy opuśćił mnie chodząc y tám y sám; dlatego trapię śie. Y prośił go Stárzec mowiąc: státecznie znoś Bráćie/ á Bog widząc pracą wytrzymánia twego / przywroći go do ćiebie: nie iest bowiem podobna / áby z twárdośćią y surowośćią / łátwie mogł ktokolwiek oddalony bydź od zamysłow swoich: gdyż y diabeł niewygánia diabłá; ále rączey łáskáwośćią powroćiß go do śiebie. Gdyż y Bog nász radząc/ ludźi do śiebie poćiąga. Y opowiedźiał mu/ rzekßy: Iż było w Tebáidźie dwoch Bráći / á gdy ieden západł w myśl wßeteczną/ mowił do drugiego: ia śie wrácam ná świát; drugi zás płákał: niedopußczę Bráćie odeyśćé y zgubić prace twoiey/ y pánieństwá twego. Ow zás niesłuchał tego / mowiąc: nieostoię śie tu/ ále poydę. Abo podź ze mną / á znowu śie wrocę z tobą/ ábo rączey puść mnie / á ná świecie zostánę. Pobiegßy zás Brát / opowiedźiał to Stárcowi wielkiemu. Rzekł mu tedy Stárzec: bądź z nim / á Bog dla prace twoiey vpáść mu niepozwoli. Ktory powstawßy/ vdał śie z nim ná świát. A gdy

przyßli do iedney wśi/ widząc Bog prácą
owego/ ktory z miłośći y z potrzeby ßedł
zá Brátem/ oddalił pożądliwość od Brá-
tá iego. R. rzecze Brátu swemu: Podź-
my znowu ná puszczą Bráćie. Oto bo-
wiem rozumiem iżem iuż zgrzeßył z nie-
wiástą: á cożem wskorał przez to? y
wroćili sie nienáruszeni do cele swoiey.

29. Brát kußony od diabłá/ poßedł
do niektorego Stárcá mowiąc: iż dwáy
oni Bráćia wspołem są/ y źle żyią. W-
znał záś Stárzec/ iż od diabłá był
zwiedźiony; y postawßy/ wezwał ich do
śiebie. A gdy wieczor był/ położył ro-
gożę owym dwiemá Bráći/ y odiął ich
ná iednym złożeniu/ mowiąc: Synowie
Bozcy wielcy y święći są. Rzekł też V-
czniowi swoiemu: Tego Brátá zámkniy
osobno w celi/ gdyż on tę chorobę/ kto-
rą im zádał/ ma sam w sobie.

30. Brát niektory/ rzekł Stárcowi:
coż mam czynić/ gdyż mnie zábija spro-
sna myśl? Rzecze mu Stárzec: niewiá-
stá kiedy chce zostáwić od mleká dźiećię
swoie/ gorzkiego co rozćiera ná pierśiách
swoich; á gdy przyidźie dźiećiątko we-
dług zwyczáiu ssáć mleko/ czuiąc gorz-
kość/ odwraca sie. Zápuść że y ty w myśl
twoię gorzkość. Rzecze mu Brát. A kto-
raż iest gorzkość/ ktorą bym powinien
zápuśćić? Rzecze mu Stárzec: myśl o
śmierći y o mękách/ ktore w przyszłym
wieku grzesznikom gotuią.

31. Głod vskrámia pożądliwość. *Wy-
żey v Rufiná 63. kártá 447.*

32. Brát niektory spytał pewnego
Stárcá mowiąc: coż mam czynić? gdyż
myśl moiá vstáwicznie do nieczystośći
skłoniona iest/ y niedáie mi pokoiu/ ná
iedną godźinę/ czym sie trapi duszá moiá.
Ow záś rzekł mu: kiedy diabli myśli w
sercu twoim rozśiewáią/ á czuieß to/ nie-
umawiay sie z vmysłem twoim: gdyż diá-
belska rzecz iest podußczáć. A lubo nie
zániedbywáią zápußczáć tego; iednák-
że nie wymagáią diabli. W tobie tedy
iest przyiąć/ y nie przyiąć. Odpowiedźiał
Brát/ rzekßy Stárcowi: A coż czynić
będę/ gdyżem słáby iest/ y zwyćięża mnie
zmyślnosć moiá. A ow mu powiedźiał:
Miey pilne oko ná to. Wieß co vczyni-
li Mádiánitowie. Num: 25. Vstroili cor-
ki swoie/ y postáwili ie w oczách Izrá-
elczykow: nie wymogli iednák ná nie-
ktorych/ áby z niemi społkowáli; ále kto-
rzy chćieli/ poßli do nich. Drudzy záś zá
źle máiąc/ pogroźili im/ y z tych z gubą/
ktorzy sie ważyli/ zemśćili sie wßeteczno-
śći: ták też czynić trzebá z wßeteczne-
mi myślámi. A kiedy poczynáią mowić
w sercu twoim/ nie odpowiedáy im; lecz
powstawßy modl sie/ y czyn pokutę/ mo-
wiąc: Synu Boży/ zmiłuy sie nádemną.
Rzekł mu záś Brát: oto rozmyślam Oy-
cze/ á niemáß skruchy w sercu moim/
gdyż nierozumiem vważenia słowá. A ow
rzekł: Przećię ty rozmyślay; słyßałem
bowiem/ iż powiedźiał Opat Pásterz/ á-
le y inśi Oycowie tę náukę: iáko zákli-
nácz mocy słow/ ktore mowi niezna; á
wąż słyßy/ y rozumie moc tych/ ktore zá-
klináią/ y poddáie sie záklináczowi/ y
vniża sie: ták y my/ lubo nieuważamy
mocy tego co mowiemy/ diabli iednák
słyßąc/ boią sie y odchodzą.

33. Mowił Stárzec: Iż myśl wßete-
czna słába iest/ táko pápier. Iezeli te-
dy zárzucona ná nas będźie/ á niezezwa-
láiąc odrzućiemy ią od śiebie/ látwo sie
rozrywa. Potrzebá tedy iest/ aby było ro-
zważenie w myśli náßey/ ktorobyśmy ro-
zeználi: iż ći/ ktorzy zezwaláią ná nię/ nie
máią nádźieie zbáwienia; owi záś ktorzy
niezezwaláią/ koronę záchowáną máią.

34. Dwoch Bráći nágábani od nieczy-
stośći/ poßli/ y wźieli niewiásty. Potym
záś mowili między sobą: Cożeśmy wsko-
ráli/ iżeśmy opuśćili Anielski stan/ y v-
dáliśmy sie do tey nieczystośći; á potym
ná ogień/ y ná męki przyść mamy. Wroć-
myß sie tedy ná pustynią/ y czynmy pokutę
zá to/ czegośmy sie ważyli. A przyßed-
ßy ná pustynią/ prośili Oycow/ áby ich
przyięli pokutuiących/ y wyznáiących to/
co zrobili. A ták zámknęli ich cáły rok
Stárcowie/ y obiemá iednáko pod miá-
rą dáwáno chlebá/ y pod miárą wody.
A byli weyźrzenia podobnego. Gdy sie zá-
skończył czás pokuty/ wyßli; y obaczyli
Oycowie iednego bládego/ y frásobliwe-
go wielce; drugiego záś męznego/ y iá-
snego: y dźiwowáli sie/ gdyż po karmu y
napoiu iednákoż záżywáli. Spytáli te-
dy owego ktory był smutny/ y vtrápio-
ny/ mowiąc: Cożeś robił z myślámi twe-
mi w celi twoiey? A ow rzekł: zá złośći
ktorem popełnił/ męki/ ná ktorem miał
przyść/ w vmyśle rozważałem; á od strá-

chu

chu przyſchło ciáło moie do kości moich: Spytáli też y drugiego/ mowiąc: Ty coś myślał w celi twoiey? A ow powiedźiał: Bogu dźięki oddawałem/ iż mnie wyrwał od zmázy świátá tego/ y z mąk przyſzłego wieku/ y powroćił mnie do tego żyćia Anielſkiego; á pomniąc vſtáwicznie ná Bogá mego/ ćieſzyłem ſie. Y rzekli Stárcowie: iednák a ieſt obudwu pokutá przed Bogiem.

35. Stárzec niektory był w Scity; ktoremu gdy západł w niemoc wielką/ ſłużyli Brácia. A widząc Stárzec/ że prácowáli/ rzekł: poydę do Egiptu/ y nie rozwolnię Bráci moich. Y rzekł mu Opat Moyżeſz: Niechodź/ bo w nieczyſtość zápádnieſz. A ow zázalony mowił: Vmárłe ieſt ćiáło moie/ á ty mi to mowiſz? wſtawſzy tedy/ odſzedł do Egiptu. Co vſłyſzawſzy ludźie ná koło mieſzkáiący/ przynośili mu wiele. Przyſzłá też do niego niektora Pánná wierna/ chcąc vſługę ſwoię Stárcowi choremu ofiárowáć. A po niektorym czáśie/ gdy ſie trochę lepiey w chorobie/ ktorą był złożony/ mieć począł; źle ſie z nią ſpráwił/ á ona poczęłá. Spytána tedy od ſąmśiádow/ zkądby poczęłá/ oná powiedźiełá/ z tego Stárcá/ á owi niewierzáli iey. Stárzec zás powiedał: Jam to vczynił; ále pilnuyćie mi dźiećiątká/ ktore porodźi. Ktora gdy porodźiłá dźiećię/ y było zoſtáwione od pierśi; wźiął Stárzec dźiećię ná rámioná ſwoie/ á w dźień/ ktory był vroczyſty w Scity/ poſzedł tám/ y wſzedł do Kośćiołá przed obecność Bráći; á owi obaczywſzy go płákáli. Ktory rzekł Bráci: Widźićie to dźiećiątko? Syn ieſt niepoſłuſzeńſtwá me°. Strzeżćieſz ſie tedy y wy brácia/ gdyż ia w Stárośći vczyniłem to y modlćie ſie zá mnię. A vdawſzy ſie do cele ſwoiey/ początek pierwſzego żyćia ſwego znowu záczął.

36. Brát niektory kuſzony był bárdzo od diabłow: w oſobę bowiem pięknych białychgłow przemienieni/ vſtáwicznie przez czterdźieśći dni trwáli/ woluiąc przećiwko niemu: áby go przywiedli do ſproſney nieczyſtośći. A gdy on meżnie ſtawał/ y zwyćiężyć ſie nie dał: Bog pátrząc ná dobrą vtarczkę iego/ dárował mu; iż ná potym żadnego vpału ćieleſney pożądliwośći nie ćierpiał.

37. W oſobnośći mieſzkáiący był nie-

ktory w niżſzym kráiu Egiptu/ wielce známienity: gdyż ſam tylko w Kośćiele zoſtawał ná puſtym mieyſcu. A oto zá ſpráwą ſzátáńſką białagłowá iedná nie poczćiwa vſłyſzawſzy o nim/ mowiłá młodźiencom: coż mi chcećie dáć/ á ia położę tego odludká wáſzego? A owi przyobiecáli iey pewną rzecz/ ktorą iey dáć mieli. Ktora wyſzedſzy wieczor/ przyſzłá iákoby zbłądźiwſzy do cele iego: á gdy kołátáłá do cele/ wyſzedł on/ y widząc ią/ zmieſzał ſie y rzekł: Jákoś tu przyſzłá? A owá iákoby płácząc/ mowiłá: zabłądźiwſzy tum przyſzłá. Ktory wzruſzywſzy wnetrznośći miłośierdźiem/ wprowadźił ią do śionki cele ſwoiey/ á ſam wſzedł do dálſzey cele ſwoiey/ y záwárł. A oto nieſzczęśliwa oná/ záwołáłá/ mowiąc: Oycze/ źwierz mnie tu pożrze. Ow záś znowu wzruſzył ſie/ y boiąc ſie ſądu Bożego/ mowił: zkądże mi przyſzedł ten gniew? á otworzywſzy drzwi/ wprowádźił ią we wnątrz. W tym począł diabeł/ iáko ſtrzáłámi/ pobudzáć ſerce iego ku niey. A ow poſtrzegſzy że to były pobudki diabelſkie/ mowił ſam w ſobie: *drogi nieprzyiáćielá ćiemnośći ſą.* Pſal. 34. *Syn záś Boſki, świátłośćią ieſt.* Powſtawſzy tedy/ zápalił świece. A gdy rozżarzał ſie pożądliwośćią/ mowił: *Gdyż ktorzy tákie rzeczy czynią, ná męki idą.* Gal. 5. Doświadcz że ſie tedy ztąd/ ieżeli możeſz znieść ogień wieczny. Y kładł pálec ſwoy ná świecę/ ktory gdy ſie zápalił y gorzał/ nieczuł dla zbytecznego płomieniá pożądliwośći ćieleſney. A ták áż do ráná czyniąc/ popalał wſzytkie pálce: Owá záś nieſzczęśliwa widząc co czynił/ z przeſtráchu iáko kámień ſtáłá ſie. A przyſzedſzy młodźiency ráno do Zákonniká onego/ mowili: Przyſzłá tu białágłowá w wieczor? A ow rzekł: ták ieſt. Oto pátrzćie/ gdźie śpi. A wſzedſzy/ nálezli ią vmárłą. Y rzeką: Oycze/ vmárłá. Tedy ow odrzućiwſzy płaſzczyká ſwego/ ktorego záżywał; pokazał im ręce ſwoie/ mowiąc: o to co mi vczyniłá tá corká diabelſka? ſtráćiłá wſzytkie pálce moie. A powiádáiąc im co ſie ſtáło/ rzekł: nápiſáno ieſt: *Nie oddáy złego zá złe.* Pr. 17. 1. Thes. 5. Y vczyniwſzy modlitwę/ wſkrześił ią. Ktora nawroćiwſzy ſie/ w czyſtośći prowádźiłá oſtátek żyćia ſwego.

38. Brát niektory był nágábány od wſzete-

wßetecznośći. Tráfiło śie záś/ iż przyßedł do wśi pewney Egipskiey ; á obaczywßy corkę popá pogáńskiego/ zákochał śie w niey/ y rzekł Oycu iey : Day mi ię zá zonę : Aow odpowiádáiąc rzecze mu ; niemogęć iey dáć/ poki nie będę prośił Bogá mego. A ßedßy do diabłá/ ktorego cźćił / rzekł mu : oto ieden Mnich przyßedł do mnie chcąc zá zonę mieć corkę moię. Mamże mu ią dáć ? odpowiedáiąc diabeł/ rzecze : Jeżeli śie zápierá Bogá swego/ y żywotá Zákonnego/y chrztu/ pytay go. A poßedßy Pop / rzekł mu : záprzyi śie Bogá twego/ y chrztu/ y żywotá Zakonnego ; á dámći corkę moię. Ow tedy przyzwolił. A záraz obaczył/ iákoby gołębice wychodzącą z vst swoich/ y wylatuiącą do niebá : Jdąc záś Pop do diabłá/ rzecze : oto przyobiecał/ że te trzy rzeczy vczyni. Tedy odpowiedáiąc diabeł/ rzekł mu : nie day mu corki twoiey zá zonę/ gdyż Bog iego/ nie odßedł od niego ; ále go ießcze porátuie. A przyßedßy Pop rzecze onemu Brátu : Niemogęć iey dáć ; gdyż ießcze Bog twoy wspomaga ćię/ y nie odßedł od ćiebie. Co słyßąc Brát/ rzekł sąm w sobie : ieżeli táko dobroć pokazał nád mną Bog/ gdym śie ia nießcżesny záprzał / y iego y chrztu / y żyćia zákonnego ; dobry záś Bog / ießcze mnie ták złego rátuie dotąd ; czemuż ia mam odstąpić od niego ? A przyßedßy do śiebie/ odebrał trzeźwość vmysłu; y przyßedł ná puszczą do wielkiego iednego Stárcá / y opowiedźiáł mu co śie stáło. A odpowiedáiąc Stárzec/ rzecze mu : Zostań ze mną w iáskini/ y pośći trzy tegodnie cáłe/ á ia będę prośił Bogá zá ćię. Y prácowáł Stárzec zá Brátá/ y przepraßał Bogá/ mowiąc : Proßę Pánie : dáruy mi tę dußę/ y przyimiy pokutę iego/ y wysłuchał Bog modlitwę iego. Gdy záś skończył śie pierwßy tydźień / przyßedł Stárzec do onego Brátá/ y spytał go/ mowiąc : widźiałeś co ? A odpowiedáiąc Brát / rzecze : ták iest / widźiałem gołębicę ná wysokośći niebá nád głową moią wießáiącą śie. A odpowiedáiąc Stárzec/ rzecze mu. Strzeż śiebie sámego / y przepraßay Bogá pilnie. Drugiego záś tego dniá przyßedł Stárzec znowu do brátá/ y spytał go. A widźiałeś co ? y odpowiedźiał : widźiałem gołębicę latáiącą podle głowy moiey. Y rozkazał mu Stárzec/ mowiąc : Trzeźwy bądź ná vmyśle/ y modł śie. A pokończonym trzećim tegodniu/ przyßedł znowu Stárzec do Brátá/ y spytał go/ mowiąc : Widźiałeś co wiecę ? Y odpowiedźiał/ mowiąc : Widźiałem gołębicę/ iż przyßłá / y stánęłá ná głowie moiey / y śćiągnąłem rękę moię vchwyćić ią ; á oná wzlećiawßy/ weßłá do vst moich. A ták dźięki czyniąc Bogu Stárzec/ rzekł Brátu : oto przyiął Bog pokutę twoię ; strzeż że śie ná potym/ y bądź pilny. A odpowiedáiąc Brát/ rzekł : oto odtąd zostáwáć z tobą będę áż do śmierći.

39. Powiedał niektory z Tebeyskich Stárcow / iż on był Popá pogáńskiego synem/ a gdy máluchny śiedźiał w Kośćiele/ widźiał Oycá swego częstokroć przychodzącego/ y ofiáry bołwánowi ofiáruiącego : á raz zá nim skrycie wßedßy/ widźiał ßátáná śiedzącego / y wßytko woysko iego / przy nim stoiące ; á oto ieden z kśiążąt iego przyßedßy / oddawał mu pokłon. Ktoremu diabeł rzekł: A ty zkąd idźieß ? Ow odpowiedźiał : byłem w oney kráinie / y wzbudźiłem tám woyny / y zámießánia / wiele wylania krwie sprawuiąc / y przyßedłem ći opowiedźieć. A diabeł spytał go. Przez iáki czás / toś vczynił ? Y odpowiedźiáł ; Przez trzydźieśći dni : A diabeł kazáł mu dáć chłostę/ mowiąc : Ták długiś to czás czynił ? á oto inßy przyßedßy/ oddał mu pokłon. Y temuż rzekł : A ty zkąd idźieß ? y odpowiedźiał diabeł : byłem ná morzu/ y wzrußyłem wzburzenie / y potopiłem okręty / á zábiwßy wiele ludźi / przyßedłem ći opowiedźieć : y rzekł diabeł. Ják długi czás tos czynił ? A ow odpowiedźiał : Jest dni dwádźieśćiá. Y tego ták że kazał wybiczowáć / mowiąc : Czemuś przez ták wiele dni / toś tylko vczynił. Y trzeći tákże przychodząc oddawał mu pokłon. Ale rzekł y temu : A ty zkąd idźieß ? y odpowiedźiał : Byłem w onym mieśćie : á gdy śie tám odpráwiáły gody, vczyniłem zwádę / y wielkiem krwie rozlanie spráwił : nád to y sámegom oblubieńcá zábił / y przyßedłem ći opowiedźieć. Y rzekł mu : w wielu dniach/ toś vczynił ? odpowiedźiał : w dźieśięć dni. Roskazał tedy/ iákoby śie zábáwił/ y iego wybiczowáć. Przyßedł ießcze inßy pokłon mu oddáć / y rzekł mu zkądże

dźieß ?

dźiesz? ów odpowiedźiał mu; Byłem ná pustyni; á oto iuż czterdźieśći lat iest/ iáko walczę przećiwko Mnichowi niektoremu; á ledwom tey nocy przemogł/ żem go przyprowádźił do wszetecznośći. Co diabeł vsłyszawszy/ powstał/ y pocáłował go; á wźiąwszy koronę/ ktorą sam miał/ włożył ná głowę iego/ y zásádźił z sobą ná iedneyże stolicy/ mowiąc: wielką rzecz mężnieś zrobił. Co ia słysząc/ y widząc/ rzekłem sam w sobie: bárdzo wielki iest stan Zakonny.

40. Powiedáno o niektorym Oycu: iż świeckim będąc/ potym sie náwroćił/ á pożądliwośćią żony swoiey/ częstokroć nágábány zostawał/ y powiedźiał to Oycom. Ktorzy widząc że był robotnik/ y więcey czynił/ niż mu roskázowano/ náznáczyli mu niektore rzeczy/ áby osłábiáło ćiáło iego/ ták że y wstáć nie mogł. Zá sporządzeniem záś Boskim/ przyszedł niektory Oyćiec/ żeby mieszkał w Scity: A gdy przyszedł do cele iego/ obaczył ią otworzoną/ y przeszedł/ dźiwuiąc sie/ że nikt nie wyszedł przećiw niemu. Y wroćiwszy sie/ kołátał mowiąc; żeby snadź Brát/ ktory w niey mieszkał/ nie chorował. A zákołátawszy wszedł/ y ználazł go bárdzo chorego/ y rzekł mu: Ják sie masz Oycze? Y odpowiedźiał mu/ mowiąc: Ja świeckiego żyćia iestem/ y poduszcza mnie teraz nieprzyiaćiel do żony moiey: á opowiedźiałem Oycom/ y náznáczyli mi żyćia ćiężáry rożne: ktore posłusznie chcąc wypełnić/ otom vstał/ á iednák poduszczenie rośnie. Słysząc to Stárzec záfrásował sie/ y rzekł mu: záiste Oycowie/ iáko możni mężowie/ dobrze náznáczyli ćiężáry/ ktoremi sie obćiążasz; ále iezeli mnie máluchnego vsłuchasz/ odrzuć to od śiebie/ y weś trochę pokármu według czásu swego; á nábrawszy śił twoich/ czyń iákie dźieło Boże/ y zárzuć ná Páná zamysły twoie, Psal. 54. gdyż pracą twoią/ tákiey rzeczy/ nie będźiesz mogł zwyćiężyć. Ćiáło bowiem násze/ iáko odźienie iest: iezeli go pilnie opátrzysz/ stáć będźie; iezeli go záś zániedbasz/ zgnoi sie. Ktory vsłyszawszy to/ vczynił ták/ y w kilká dni/ odstąpiłá od niego pobudká oná.

41. Zakonnik ieden osobno mieszkáiący/ dawny/ y w żyćiu duchownym postępuiący/ mieszkał ná gorze/ w kráinie Antinoo/ tákośmy słyszeli od znáiomych Zakonnikow: ktorego słowámi/ y spráwámi/ wielu postępowáli. Gdy tedy był táki/ wzbudźił sie diabeł do nienawiśći przećiw niemu/ iáko y przećiwko wszytkim cnoty mężom; y zápuśćił do vmysłu iego myśl tákową: iż mu/ ktory w tákim żyćiu zostawał/ niepowinien był służyć inszy/ ábo opátrzenie czynić; ále raczey on powinien był inszym vsługowáć. A iezeli by inszym nieczynił vsługi/ przynamniey żeby sam sobie służył/ mowiąc: Przedayże tedy w mieśćie koszyki/ ktore robisz/ y kup sobie coć potrzebá/ y wroć sie ná mieysce twoie/ á niebądź nikomu vćiążeniem. To záś podawał diabeł/ zazdroszcząc vspokoieniu iego/ y zgodney zabáwie z Pánem/ y pożytkowi wielu: zewsząd bowiem nieprzyiáćiel vłowić go/ y vchwyćić nátężał. A on iákoby zá zdrową myślą idąc/ wyszedł z Klasztoru swego. A że był v wszytkich w podźiwieniu/ nie znáiąc iednák tákowey zdrad chytrośći; znáiomy záś/ y známienity wszytkim ktorzy go widźieli/ zostáiąc; po nie máłym czásie obaczywszy niewiástę/ z nieostrożnośći swoiey oszukány iest/ y źle sie z nią spráwił. A przyszedszy ná puste mieysce/ gdy iego śládem szedł diabeł/ vpadł przy rzece: y rozważáiąc/ że sie vćieszył nieprzyiaćiel z vpadku iego/ chćiał o sobie rospáczáć; iż Duchá Bożego wielce zasmućił/ y świętych Aniołow/ y wielebnych Oycow; z ktorych wielu/ choć w miástach mieszkáiąc/ zwyćiężyli diabłá. A niemogąc sie z żadnym z nich porownáć/ smućił sie wielce/ y niepámiętał; iż Bog iest/ ktory moc dáie tym/ co sie do niego pobożnie náwracáią. Záślepiony tedy/ y nie widząc grzechu swego lekárstwá/ chćiał sie w rzekę onę wrzućić; áby zupełne wesele vczynił nieprzyiaćielowi/ z wielkiego tedy sercá bolu/ záchorzał ná ćiele; y gdyby było miłośierdźie Boskie rátunku mu nie dodáło; do zupełnego wesela nieprzyiáćielskiego/ vmárłby był bez pokuty. Nákoniec iednák przyszedszy do śiebie/ vmyślił większą pracą w vtrápieniu pokuty pokázáć/ y modlić sie Bogu w płáczu/ y żalu; á ták wroćił sie znowu do Klasztoru swego. Y potępiáiąc wyśćie z cele swoiey/ iáko zwyczay nád vmárłym/ ták płákał modląc sie Bogu. Poszcząc záś y czuiąc/ że wszytką troskliwośćią wyniszczał

ćiáło

ćiáło swoie: ále y ták nierozumiał / żeby sie dosyć stáło vmysłowi iego / że należyćie pokutował. Gdy záś Bráćia często do niego przychodźili dla po potrzeby swoiey / kołácącym wedrzwi / sam odpowiedał: iż niemogł otwieráć / mowiąc: Przyśięgą obowiązałem sie / przez ieden rok / nabożnie ábym czynił pokutę; lecz modlćie sie zá mnię. Gdyż nieznáydował / iákoby sie im wymowił: bo oni gorszyli sie to słysząc o nim / ábowiem był v nich vczćiwy y bárdzo wielki Zakonnik. A odpráwił cáły rok / pilnie poszcząc / y nábożnie pokutę czyniąc. W dźień záś Wielkánocny w sáme noc Zmartwychwstánia Páńskiego / wźiąwszy lámpę nową / włożył w gárnek nowy / á nákrywszy pokrywką / z wieczorá wstał ná modlitwę / mowiąc: *Miłośierny y litośćiwy Pánie*, ktory y pogány zbáwić chcesz / y do vznánia prawdy przywieść; do ćiebiem sie vćiekł wiernych Zbáwićielu / zmiłuy sie nádemną; ktorym ćie wielce rozgniewał / nieprzyiaćielám vwesélił / y oto vmárłem posłuszny mu będąc. Ty Pánie / ktory y nád niezbożnemi y nád temi / ktorzy są bez miłośierdźia / lituiesz sie; ále też y bliźnim miłośierdźie czynić roskázuiesz / zmiłuy sie nád vniżonośćią moią. V ćiebie bowiem nic niepodobnego nie iest *gdyż podle piekłá rosprosyła sie iáko proch duszá moiá*. Vczyń miłośierdźie: gdyż dobrotliwy iesteś / y miłośierny; stworzeniu twemu: ktory y ćiáłá tych co ich niemász / w dźień zmartwychwstánia masz zbudźić. Wysłuchay mnie Pánie *gdyż omdlał duch moy*, y nieszczęśliwa duszá moiá. Wyschło też y ćiáło moie / ktorem zmázał / y iuż żyć nie może / dla tego / żem nieuwierzał. Odpuść grzech przez pokutę / dwoiáki grzech máiącemu z rozpáczy. Ożyw mnie skruszonego / y ogniem twoim roskaz zápalić tę świecę. Zebym y ia wźiąwszy otuchę miłośierdźia y odpuszczenia twego; przez ostátek czásu żyćia mego / ktory mi dáruiesz przykazánie twoie chował / y od boiáźni twoiey nie odstępował; ále nabożnie służył tobie / wiecey ieszcze / niż przedtym. A to w sáme noc Zmartwychwstánia z wielkim płáczem mowiąc / powstał / áby obaczył / ieżeli zápalona byłá lámpá. A odkrywszy garnek / widźiał że nie byłá zápálona. A padł znowu ná twarz swoię / prosząc Páná / y mowiąc: wiem Pánie / iż vtárczká stáłá sie; żebym był vkoronowány / nie powstałem ná nogi; obieráiąc rácżey dla vćiechy ćieleśney / ná męki niezbożnych bydź podány. Odpuść że mi tedy Pánie. Oto bowiem wyznáię dobroći twoiey sprosność moię / przed Aniołami / y przed spráwiedliwemi wszytkiemi. A gdyby sie zgorszyć nie mogli / przed wszytkiemi tákże ludźmi wyznałbym. Boże zmiłuy sie nádemną / żebym y inszych náuczył; Pánie ożyw mnie. A ták trzy rázy sie modląc / wysłucháný iest. A wstawszy / ználaszł lámpę goráiącą iásnie. A weséląc sie w nádźiei / vmocniony iest rádośćią sercá / dźiwuiąc sie łásce Boskiey: ktory ták y grzechy iego odpuśćił / y dosyć vczynił według prosby iego / y vmysłu iego / y mowił; Dźięki czynię tobie Pánie / żeś też y żywotá wieku tego niegodnemu miłośćiw chćiał bydź; wielkim y nowym tym cudem vfności dodáiąc: przebaczasz bowiem miłośiernym duszom / ktoreś ty stworzył. A gdy ták trwał ná wyznáwániu / rozjáśniał dźień: y ćieszył sie w Pánu zápomniawszy pokarmu ćiáłá. Ogień záś lámpy oney przez cáły czás żyćia swego chował / co raz przydawáiąc tłustośći / y czyniąc to / żeby niegásnęłá. A ták znowu duch Boski mieszkał w nim / y stał sie v wszytkich známienity / vpokorzenie pokázuiąc w wyznániu / y dźiękczynieniu Pánu / z rádośćią. Ktoremu też przed kilką dni śmierći iego opowiedźiano / oześciu iego.

VI. O TYM, IZ ZAKONNIK NIC NIEPOWINIEN MIEC.

1. ZAkonnik pieniądze máiący / poszárpány od diabłow. *Wyżey v Rufiná, 69. kártá 448.*

2. Powiádał Opat Dániel / o Opáć Arsenim / iż przyszedł niekiedy Mágistriánus / niosąc mu testáment niektorego Senatorá pokrewnego iego; ktory m zostáwił dźiedźictwo bárdzo wielkie. wźiąwszy testáment / chćiał go zdrápáć Mágistrian záś vpádł do nog iego / mowiąc: Proszę ćie nie rozdrápuy go / gdy by mi szyię vćięto. A rzecze mu Opát A seni: Iam wprzod vmarł / niżeli on. O tedy teraz vmárłym będąc / iákoż mn vczynił dźiedźicem? y odesłał testámen nic niewźiąwszy.

3. Choro-

3. Chorował niekiedy pomieniony Opát Arſeni / w Scity / á nie miał ná potrzebę ſwoię / y chálerzá iednego z pieniędzy ; y gdy nie znáydował / wziął od niektorego / iákoby iálmużnę / y rzekł : Dźięki tobie czynię Pánie / żeś mnie godnym vczynił dla Jmienia twego dotąd przyśćʹ / ábym niedoſtátnim będąc / iálmużny żebrał.

4. Powiádano o Opáćie Agátonie / iż długi czás cełę ſobie z Vczniámi ſwoiemi budował. Ktorą gdy ſkończyli / y poczoł tám mieſzkáć ; obaczył w niey tegoż tegodniá niektore rzeczy / ſobie nie potrzebne : y rzekł Vczniom ſwoim to / co Pan Apoſtołom powiedźiał : *Powſtańcie, podźmy ztąd.* Ioann. 14. Vczniowie záś záfráſowáli ſie bárdzo / mowiąc : Jeżeliś koniecznie miał wolą przenieść ſie ztąd ; ná cożeſmy táką pracą ponieśli / buduiąc przez długi czás cełę. Będą ſie záś ludźie gorſzyć z nas / y mowić : Owoż znowu odchodzą nieośiedziławſzy ſie nigdźie. A on gdy poſtrzegł / iż byli málego ſercá / rzekł im : Choćby ſie gorſzyli niektorzy ; iednákżeſą inśi / ktorzy by ſie zbudowáli / y mowią : Błogosłáwieni ſą ći / iż dla Bogá przenieśli ſie / y wſzytkim ſwoim wzgárdźili. Jednák ie mowię wąm / ktory chce iść / niech idźie / gdyż ia oto idę. Owi záś vpádli ná źiemię / proſząc / áby im pozwolił z ſobą odeyść.

5. Serápion Ewángelią dla vbogiego przedáie. *Wyżey v Rufiná. 71. kár. 448.*

6. Opát Bogdán / przezwiſkiem z Fermę / miał trzy kśięgi dobre. A gdy przyſzedł do Opátá Mákárego / rzekł mu : Mąm trzy kśięgi / y poſtępuię z czytániá ich. Ale y Bráćia proſzą o nie do czytánia / y oni tákże poſtępuią. Powiedz że mi tedy / co mąm czynić ? A odpowiedáiąc Stárzec / rzekł : Dobreć to ſą zgołá ſpráwy / ále lepſza ieſt nád wſzytko / nic nie mieć. Co vſłyſzawſzy / odſzedł / y przedał pomienione kśięgi / y dał vbogim ſzácunek ich.

7. Pożyczáiący pieniędzy / náyduie one ná drodze. *Wyżey v Rufiná, 148. k. 460.*

8. Powiedáli niektorzy Oycowie / iż przyſzedł niekiedy Brát iákiś do zgromádzenia Cell przed Opátá Izáaká / odźiány máłym kápturem ; y pátrzał ná niego Stárzec / mowiąc : Tu Zakonnikow ieſt mieſzkánie ; á tyś ieſt świecki / y nie możeſz tu bydź.

9. Powiedał záś Bráći Opát Izáák : Oycowie náſzi / y Opát Pámbo / ſtárych y z wielu lat poſzywánych ſzat záżywáli ; á teraz drogiego odźienia záżywaćie. Odeydźćie ztąd / ſpuſtoſzyliśćie mieyſce to. Kiedy záś iść mieli ná żniwo / mowił im : Już wąm żadnego nie dáię przykazánia / gdyż go nie chowaćie.

10. Rzekł Opát Káſsian : iż Senator niektory imieniem wyrzekł ſie świátá / y dobrá ſwoie podźieliwſzy vbogim / niektore ſobie zoſtáwił ná właſną potrzebę : niechcąc doſkonále / wſzytkiego wyrzekáiących ſie pokory / y poſpolitego Klaſztorow życia / przyiąć vſtáwy. Do ktorego świętey pámięći Bázyli rzekł to : Y Senatorem przeſtałeś bydź / y Zakonnikáś nie wyſtáwił.

11. Rzekł niektory Brát Opátowi Piſterámon : Coż będę czynił ? gdyż mi to ieſt ćięſzko przedáć / co rękámi memi robię. A odpowiedáiąc / rzekł : Iż Opát Siſoi / y inſzi przedawáli prácą ták ſwoich : to bowiem nie záſzkodźi. Ale kiedy przedáieſz / raz powiedz cenę rzeczy / ktorey zbywaſz. A ieżeli chceſz zmnieyſzyć trochę ceny / w tobie to ieſt ; ták bowiem y vſpokoienie znaydźieſz. Znowu rzekł mu Brát : Jeżeli będę miał / coby zá doſyć było potrzebom moim zkąd inąd ; czylić ſie zda / ábym nie pomniał o robo‑ćie ręczney ? Odpowiedáiąc Stárzec / rzekł : Lubobyś miał / nie zániedbyway robić / y ile możeſz / czyń ; tylko nie z pomieſzániem vmyſłu.

12. Brát ſpytał Opátá Serápioná / mowiąc : Powiedz mi iedno ſłowo ? Rzecze Stárzec : Coż ći mąm powiedźieć : iżeś przyniosł to / co było wdowiego / y śierocego / y położyłeś ná oknie. Obaczył bowiem ono kśiąg pełne.

13. Spytána ieſt błogosłáwioney pámięći Senatorká : Jeżeli doſkonáłe dobro ieſt / nic nie mieć ? A owá rzekłá : Bárdzo dobra ieſt tym / ktorzy mogą : gdyż ći / co znośić mogą / vtrapienieć w prawdźie ćiáłá máią ; ále duſze vſpokoienia záżywáią. Gdyż táko mocne ſzáty / gdy ich tłoczą / y nogámi częſto wywracáią / wypłokuią ſie / y wybieláią ; ták męzna duſzá / przez dobrowolne vboſtwo wiecey ſie vtwierdza.

14. Rzekł

14. Rzekł Opát Hiperiki: Skarb
Zakonniká ieſt / dobrowolne vboſtwo.
Skarbże tedy ſobie Bráćie w niebie:
gdyż tám ná odpocznienie/ bez końcá ſą
wieki.

15. Był niektory z Swiętych Filágri-
us imieniem: ten mieszkał w Jeruzalem/
y prácował wyrabiáiąc/ żeby mu wyſtár-
czyć mogło ná chleb. A gdy ſtał ná vli-
cy / chcąc ſprzedáć / co rękámi ſwoiemi
wyrobił; tráfiło ſie/ że komuś vpadł mie-
szek z tyśiącem czerwonych; y ználazszy
go Stárzec / ſtał ná onymże mieyſcu /
mowiąc: Muśi tu przyść ten teraz/ kto-
ry to zgubił. A oto przychodził / ktory
zgubił/ płácząc. Odwiodł go tedy oſo-
bno / y oddał mu mieszek iego. Ktore-
go on prośił/ áby wźiął iáko część z nie-
go: ále Stárzec / żadnym ſpoſobem nie
zezwolił. Tedy on począł wołáć / y mo-
wić: Podźćie/ y obaczćie człeká Bożego/
co vczynił. Stárzec záś kryiomie vćiek-
szy/ wyszedł z miáſtá / áby go nie pozna-
no z tego/ co vczynił / y nie czćili go.

16. Spytány ieſt Stárzec niektory
od Brátá: coby miał czynić/ żeby był zbá-
wion? A ow zwlokszy ſie z odźienia ſwe-
go/ y przepáſawszy boki ſwoie/ y rośćią-
gnąwszy ręce/ rzekł: Ták powinien być
Zakonnik obnáżony od wszytkiey rzeczy
świeckiey / y vkrzyżowáć ſie przećiwko
pokuśie / y vtarczkom świátá.

17. Kto nie potrzebuie/ niech nic nie
bierze. *Wyżey v Rufiná. 72. kartá 448.*

18. Przyszli niekiedy dwoch Greczynow/
żeby dáli iáłmużnę w mieśćie Oſtrácines/
y przybráli ſobie rzodźcow Kośćiołá; á-
by im pokazáli / ktory potrzebę większą
miał. A owi záprowádźili ich do nie-
ktorego trędowátego/ y dáli mu. Ow
záś niechćiał wźiąć/ mowiąc: Oto tro-
chę liśćia pálmowego mam/ ktore robię/
y koszałki czynię/ y ztąd záżywam chlebá.
Znowu záprowádźili go do cele iedney
wdowy / ktora byłá z corkámi ſwoiemi.
A gdy zákołátáli we drzwi/ pobiegłá cor-
ká iey do drzwi nága: Mátká záś iey
odeszłá byłá / dla iákieyśi ſpráwy: byłá
bowiem praczká. Dawáli tedy corce iey
odźienie/ y pieniądze. Owá záś niechćiá-
łá wźiąć/ mowiąc: iż przyszłá mátká / y
rzekłá iey: vfay/ iż chćiał Bog/ y ználá-
złám robotę / ktorą vczynię dźiś; zkąd-
byśmy miáły pożywienie násze. A gdy
przyszłá mátká iey/ prośili iey/ áby wźię
łá. Y niechćiáłá / mowiąc: Ja mam o
piekuná mego Bogá / á wy chcećie go
dźiś wźiąć odemnie. Oni tedy vznawszy
wiárę iey/ wychwaláli Páná.

19. Przyszedł niektory Mąż wielki
nieznáiomy / niosąc z ſobą złoto do Sc
ty/ y prośił Kápłáná / áby go rozdano
między Bráćią. Rzekł mu tedy Kápłan
nie potrzebuią Bráćia. A gdy ſie bardzo
przykrzył / y vſpokoić ſie niechćiał; poło
żył kosz z czerwonemi złotemi we drzwiách
Kośćielnych / y rzecze Kápłan: Komu
potrzebá/niech weźmie. A żaden ſie y nie
tknął/ niektorzy záś áni poyzrzeli. Y
rzecze mu Stárzec: Przyiął Bog ofiá
rę twoię; idź/ á rozday to vbogim. Y
wielce zbudowány odszedł.

20. Przyniosł ktoś Stárcowi pienią
dze/ mowiąc: Miey ná wydatki twoie/
gdyżeś ſie ſtárzał/ y chory ieſteś. Był
bowiem trędowáty. A ow odpowiedá-
iąc / rzekł: Ty po sześćiudźieśiąt lat
przychodźisz wźiąć mi żywićielá mego:
Oto ták wiele czáſu máiąc w niemocy
moiey / niczegom nie potrzebował/ gdy
Bog dawał/ y żywił mnie. Y niezezwo
lił wźiąć.

21. Powiedáli Stárcowie o niekto
rym ogrodniku/ iż prácował/ á wszytk
pracą ſwoię wydawał ná vbogich: á ty
le ſobie záchowywał / ile do pożywieni
iego dosyć było. Potym záś szátan zá
puśćił do ſercá iego / mowiąc: Zbier
ſobie cokolwiek pieniędzy / żebyś ſtárzą
wszy ſie / álbo w chorobę západszy / ni
potrzebował ná wydatek. A ták zebrał
y nápełnił bánię pieniądzmi. Tráfiło ſ
záś/ iż záchorował/ y zápſowáłá ſie no
gá iego; y wydał co zebrał na lekárzo
á nic mu pomoc nie mogło. Potym zá
przyszedł niektory z wiádomych lekárzo
á rzecze mu. Jeżeli nie przetnieſz no
twoiey / zgniie; y náznáczyli dźień / á
przećięli nogę iego. Oney záś nocy prz
szedszy do śiebie/ y pokutę czyniąc zá t
co vczynił/ westchnął y płákał / mowią
Pámiętny bądź Pánie ná ſpráwy pie
wsze moie / ktorem czynił / gdym prác
wał w ogrodźie moim/ z ktoregom vb
gich opátrował. A gdy to rzekł/ ſtán
Anioł Páński / y rzekł mu: Gdźieſz
pieniądze/ ktoreś zebrał? y gdźie ieſt
dźiełá/ o ktoreś ſie vmawiał? Tedy z
zumią

zumiawſzy / rzecze : Zgrzeſzyłem pánie/ proſzę przepuść mi/ á oto ná potym nie vczynię tego. Tedy Anioł tknął ſie nogi iego / y vzdrowiony ieſt záraz. A wſtawſzy ráno / poſzedł w pole robić. Przyſzedł tedy lekarz według náznáczenia z żelázámi/ áby vrznął nogę iego; y powiedzą mu: Odſzedł zrána robić w pole. Tedy zádziwiwſzy ſie lekarz pobiegł ná pole / gdzie robił ow : á obaczywſzy go kopiącego ziemię/ wychwalał Bogá/ ktory mu dał zdrowie.

22. Bogu vfáć / nie pieniędzom. *Wyżey v Rufiná. 70. kártá 448.*

VII. O CIERPLIWOSCI, ALBO MĘSTWIE.

1. RObotę z modlitwą złączyć. *Wyżey v Rufiná. 106. kártá 454.*

2. Brát niektory ſpytał Opátá Agátoná/ mowiąc: Roſkazánie mi przyſzło/ á mam ćiężką woynę ná tym mieyſcu / gdźie ieſt roſkazánie. Chcę tedy dla roſkazánia pość tám / ále boię ſie woyny. Rzecze mu Stárzec : Ták ſie ſpráwował Agáto / wypełniał roſkazánie / y zwyćiężał woynę.

3. Powiedział Opát Ammonás / iż czternaśćie lat przemieſzkał w Scity/ proſząc Bogá we dnie y w nocy/ áby mu dał śiłę zwyćiężyć gniew.

4. Rzekł Opat Beſárion. Iż czterdźieśći nocy zoſtawał miedzy ćierniem ſtoiący/ y nie ſpał.

5. Brát niektory/ mieſzkáiąc oſobno mieſzał ſie / á poſzedſzy do Opátá Bogdáná z Ferme / rzekł mu/ iż ſie mieſzał. Stárzec zás rzekł mu: Idź vpokorz vmyſł twoy / y podday ſie / y mieſzkay z inſzemi. Poſzedł tedy ná gorę / y mieſzkał z inſzemi : y wroćił ſie potym do Stárcá / y rzekł mu: Y z inſzemi mieſzkáiąc/ nie mogę znayść pokoiu. Rzecze mu tedy Stárzec : Jeżeli w oſobnośći nie maſz vſpokoienia/ y z inſzemi; ná coś chćiał zoſtáć Zakonnikiem ? Ieżeli nie dla tego / żebyś znośił vtrapienia ? powiedz mi zás / wiele maſz lat w tym odźieniu Zakonnym ? Y rzecze mu/ ośm. A Stárzec mu odpowie: Wierz że mi/ w tym odźieniu mam śiedmdźieśiąt lat/ á y dniá iednego nie mogłem mieć pokoiu: y zás w ośm lat chceſz mieć pokoy ?

6. Spytał ſie znowu Brát pewny / mowiąc : Gdyby ſie ſtał grzmot nagle iákiego obálenia/ będźieſz ſie bał Oycze? Y rzekł mu Stárzec : Choćby niebo do ziemie przylgnęło / Bogdán nie boi ſie. Vprośił bowiem ſobie przez modlitwę v Bogá / áby oddalona byłá od niego boiaźń/ y dla tego ſpytał go Brát.

7. Powiedano o Opáćie Bogdánie/ y Opáćie Luciuśie/ y o Nonie Alexándryiſkim/ iż ſtrawili pięćdźieśiąt lat/ oſzukuiąc myśli ſwoie / y mowiąc: Przepędźiwſzy źimę tę / przenieśiemy ſie ztąd : y znowu kiedy było láto/ mowili: Iż odpráwiwſzy láto / poydźiemy ztąd. A ták vczynili przez wſzytek czás żyćia Zakonnego / záwſze pámięći godni Oycowie.

8. Powiedźiał Opát Páſterz o Opáćie Janie máłego wzroſtu/ iż prośił Páná / áby od niego oddalił wſzytkie zmyſlnośći/ y ſtał ſie wolny; á przyſzedſzy/ rzekł niektoremu Stárcowi: Pátrzay ná człeká vſpokoionego / y żadney woyny nie máiącego. Rzekł mu zás Stárzec: Idź/ proś Páná/ áby roſkazał wzbudźić woynę w tobie / gdyż woiuiąc poſtępuie duſzá. A gdy ſie wroćiłá do niego woyná/ ná potym nie prośił áby od niego oddalona byłá/ ále mowił: Pánie/ day mi wytrwánie znośić te woyny.

9. Przyſzedł Opát Mákáry więkſzy/ do Opátá Antoniego ná gorę: á gdy zákołátał do drzwi / wyſzedł do niego / y rzekł mu: Ktoś ty ieſt ? A ow rzecze: Ja ieſtem Mákáry: A záwárſzy drzwi/ odſzedł / y zoſtáwił go przede drzwiámi. Widząc zás potym ćierpliwość iego/ otworzył mu / y będąc mu rad / mowił: Już dawno iákom ćie prágnął widźieć/ ſłyſząc o tobie. Y oświadczáiąc mu gośćinność/ pośilił go; był bowiem ſpracowány wielką pracą. Pod wieczor zás námoczył ſobie Opát Antoni trochę palmowego liśćia / y rzecze mu Opát Mákáry : day mi / żebym y ia námoczył/ cobym robił? A ow rzekł: Nie mam więcey. Y vczyniwſzy wiązkę więkſzą/ námoczył ią. A vśiadſzy zwieczorá/ y rozmawiáiąc o pożytku duſz/ robili plećionkę/ á oná plećionká przez okno wychodźiłá z iáſkinie. A wyſzedſzy ráno Swięty Antoni/ obaczył zebránie plećionek Opátá Mákárego/ y zádźiwił ſie/ y pocáłował ręce iego/ mowiąc: wielka moc z tych wychodźi.

10. Wyszedł niekiedy sam Makáry ze Scity/ ná mieysce/ ktore sie náżywa Terenutin/ y wszedł dla spánia do grobowcá / gdźie były zdawná záchowáne ćiáłá pogáńskie. Y pociągnoł ćiáłá iednego pod głowę swoię/ iákoby poduszkę z śitowia. Diabli záś widząc poufáłość iego/ nienáwidźieli go; y chcąc go vstrászyc / wzywáli iákoby iákieyśi białeygłowy / mowiąc: Słyszyćie Páni/ podźćie z námi do łáźnie. A drugi diabeł z pod niego/ iákoby z vmárłych owych odpowiedźiał / mowiąc : Pielgrzymá iákiegoś mam ná sobie / nie mogę poyść. Stárzec záś nie zląkł sie / ále vfáiąc / tłukł ćiáło one/ mowiąc : Wstań/ idź/ ieżeli możesz. Co vsłyszawszy diabli/ krzyknęli głosem wielkim / mowiąc : Zwyćiężyłeś nas. y vćiekli záwstydzeni.

11. Mowił Opát Mátois: wolę iáko máło pracą/ á vstáwiczną : niż ćięszką / á prędko dokończoną.

12. Powiádano o Opáćie Milidus/ iż gdy mieszkał kiedyś z dwiemá vczniámi ná gránicách Perskich ; wyiechali dwáy synowie Cesárscy według zwyczáiu ná łowy / y rzućili śieci wzdłuż ná mil czterdźieśći ; áby/ cokolwiek ználáżłoby sie w śieciách/ zábili. Ználeźiono też Stárcá ze dwiemá Vczniámi w śieciách. A widząc go obrosłego / y widzeniem strasznego zádźiwili sie / y rzekli mu : Człowiek iesteś / czy duch iáki ? powiedz nam ? y rzekł do nich / człowiek iestem grzeszny/ y wyszedłem opłákiwáć grzechy moie / y kłániąm sie Synowi Bogá żywego. A owi mu rzekli: Nie mász inszego Bogá/ tylko Słońce/ y Ogień/ y Wodá; tym sie kłániay/ y ofiáruy im. A on odpowiedźiał : Te rzeczy stworzone są/ y błądźićie. Ale was proszę/ náwroććie sie/ y vznayćie prawdźiwego Bogá/ ktory y te stworzył/ y wszytkie insze rzeczy. A owi wyśmiewáiąc go / rzekli : Skázánego / y vkrzyżowánego powiedasz bydź prawdźiwym Bogiem ? ták iest/ rzecze / tego / ktory vkrzyżował/ y zábił śmierć / tego powiádam bydź prawdźiwym Bogiem. A owi ták iemu/ iáko Bráći z nim będącym zádáiąc męki/ przymuszáli ich ofiárowáć. A dwoch ći zgołá Bráći po wielu kátowni pośćináli : Stárcá záś przez wiele dni męczyli. Potym záś postáwili go ná pewnym mieyscu / y strzeláli do niego / iáko do celu : ieden z tyłu/ á drugi ku pierśiom. Rzecze im Stárzec : Ponieważeśćie ná iedno sie zgodźili / żebyśćie wylali krew niewinną ; iutrzeyszego dniá tegoż punktu godźiny/ ktora teraz iest/ bez synow zostánie mátká wászá/ y wydrą iey áffekt wász / á włásnemi strzałámi zobopolnie krew wászę wyleiećie. A owi wyśmiewáiąc słowá iego / wyiechali názáiutrz ná łowy. Y tráfiło sie że vszedł ieden ieleń z śieći ich/ á dośiadszy koni / biegli/ żeby ieleniá dostáli: ktorzy gdy wypuśćili strzały zá nim/ wzáiemnie sobie w serce vgodźili/ y zginęli/ według słowá/ iáko im opowiedźiał Stárzec.

13. Rzekł Opát Páster: iż cnotá Zakonniká/ w pokuśách wydáie sie.

14. Rzekł znowu ten co wyżey : iż Izidor Kápłan z Scity/ mowił kiedyś do zgromádzenia Bráći / rzekszy : Bráćia / tzáliśmy nie ná pracą przyszli ná to mieysce ? á teraz widzę/ iż żadney tu nie mász prace. Ja tedy zebrawszy skorę moię / idę gdźie iest praca / á tám znaydę odpoczynek.

15. Rzekłá świetá Senatorká *Synkletyká*: ieżeli w Klasztorze z inszemi żyiesz/ nie odmieniay mieyscá. Vszkodzony bowiem będźiesz/ ieżeli to vczynisz. Iáko álbowiem kokosz ieżeli opuśći owoc swoy záśiádły / że bez kurcząt będą czyni ; Ták Zakonnik/ álbo Pánná/ źiębnie/ y obumiera ná wierze / z mieyscá do mieyscá przechodząc.

16. Táż rzekłá znowu: Diabeł ieżeli przez pobudkę vbostwá nie poruszy/ do[...] státkow záżywa do zwiedźienia. A gdy przez zelżywośći / y zásromocenia nic przemoże/ chwały/ y sławy záżywa. Ieżeli záś násycenie ćiáłá przepuszcza/ á [...] ćiechą zwieść nie może ; przez vprzykrzenia/ ktore sie przećiw woli tráfiáią/ d[...] szę obálić vśiłuie. Niemocy záś niekt[...] te ćięszkie przećiwko temu/ ktore° ku[...] ma/ wynaydźie ; áby przez nie máłego [...] cá sprawiwszy Zakonnikow/ zmieszał mi[...] łość ich / ktorą máią do Bogá. Ale choć[...] by rozśiekano ćiáło / y gorączkámi p[...] tężnemi gorzáło / nád to ieszcze niezn[...] śnym prágnieniem vtrapione było ; p[...] niewasz grzesznikiem iesteś/ ktory to p[...] nosisz / pomniy ná karánia przyszł[...] wieku/ y ogień wieczny/ y sądowe [...]

wáżć

wnie: á ták nie vstánieß w tym/ coć ſie tráfia ninie: Nád to y ćieß ſie / że ćie náwiedźił Bog. A owo wielce ſławne ſłowo miey ná ięzyku / to ieſt: *Karząc, vkarał mnie Pan, á śmierći nie podał mnie:* Pſalm. 117. Jeżeli żelázem ieſteś / przez przydány tobie ogien zbędźieß rdze. A ieżeli ſpráwiedliwy ieſteś / á to ćierpiß / od wielkiego do więkßeg poſtępuieß. Złoto ieſteś/ále przez ogień więcey doświadczony będźieß. *Dány ć bowiem ieſt ſzátan, bodźiec ćiáłá twego.* 2. Corin. 12. Weſel ſie widząc/komu ſtałeś ſie podobny: podobny bowiem Páwłowi dar záſłużyłeś odebráć. Jeżeli ćie gorączkámi / ieżeli oſtrośćią źimná karze ćie / pámietay / co Piſmo mowi. Pſal. 65. *Przeſzliſmy przez ogień y wodę:* Należyta ieſt / co zátym idźie/ áby nas/ w prowádzono ná ochłodę. Odebrałeś pierwße / czekay wtorego/ czyniąc/ co do cnot należy. Wołay słowámi Proroká mowiącego: *Vbogi nie doſtátni, y boleiacy ia ieſtem.* Pſalm. 68. Doſkonáłym bowiem będźieß przez tákowe vtrapienie: gdyż mowi Pſal. 4. *W vtrapieniu rozſzerzyłeś mnie.* W tych tedy naywiętcey ćwiczeniách duß náßych doświadczaymy: mamy bowiem przed oczymá przećiwniká náßego.

17. Znowu rzekła: Jeżeli nam niemoc náßá vprzykrzona będźie / nie frásuymy ſie: iż dla choroby y ran ćiáłá/ nie możemy ſtać ná modlitwie/ álbo ná Pſalmách/ y ná śpiewániu. To nam záś wßytko dla zepſowánia pożądliwośći ćiáłá potrzebno ieſt; gdyż poſty / y prace dla ſproſnych vćiech nam náznáczone ſą. Jeżeli tedy chorobá te oddala/ dáremna ſpráwá ieſt / mieć wzgląd ná nie. Jáko bowiem wielkim y potężnym lekárſtwem chorobá / ták choroby ćiáłá wyſtępki odćináne zoſtáią. A tá ieſt wielka cnotá/ kiedy w chorobách znośie nie będźie / y dźiękczynienie oddawáne Bogu. Jeżeli tráćiemy oczy/ nie przykro znośmy: wynioſłośći bowiem naczynie ſtráćiliśmy; ále wewnętrznemi oczymá / chwałę Páńſką vpátruymy. Głuſzy ſtáliśmy ſie: nie frásuymy ſie/ gdyż ſłuch prozny ſtráćiliśmy. Ręce náße z iákiego przymiotu oſłábiáły: ále wewnętrzne gotowe mieymy / przećiwko nieprzyiaćielá pokuſom. Niemoc wßytko ćiáło wße ogárnełá: ále náßemu wewnętrznemu człekowi zdrowie rośnie.

18/ Rzekłá znowu / iż / co wyżey: Ktorzy ná tym świećie iákie zbrodnie popełnili/ choćby niechćieli / do więźienia iść mußą; á my zá grzech náß/wrzućmy ſámych śiebie do więźienia; áby dobrowolna vmyſłu náßego zemſtá / przyßłe od nas káry oddaliłá. Jeżeli pośćiß/ nie ßukay ſobie przyczyny mowienia / iż z vmartwienia w chorobę w padieś; gdyż y ći/ co nie poſzczą/ w podobne niemocy západáią. Záczołeś co dobrego: niech ćie nie odwodzą przeßkody nieprzyiaćielá / gdyż y ſam nieprzyiaćiel ćierpliwośćią twoią zepſuie ſie. Gdyż ktorzy żeglowáć poczęli / naprzod podnioząc żagle / ßcześliwy wiátr znáyduią: potym záś przećiwny wiátr ná nich vderza. Ale żeglarze nie záraz zá nápádnieniem przećiwnego wiátru/ álbo vłzewáią/ álbo odſtępuią okrętu; ále potroße wytrzymuiąc/ y walcząc przećiwko náwáłnośći/ znowu proſty bieg znáyduią. Ták tedy y my ná przećiwnego duchá nápadßy / Krzyż miáſto żaglá / podnośmy; á bez niebeſpieczeńſtwá świátá tego/ okręt wyprowádźiemy.

19. Powiedáli o Xieni świętey pámięći Pánnie Sárze/ iż nád nurtem rzeki mießkáłá/ á nigdy ſie nie ſkłoniłá / żeby ná rzekę ſámę weyzrzáłá.

20. Rzekł Opát Hiperiki: Hymny duchowne / niech będą w vſtách twoich/ á rozmyślánie vſtáwiczne/ niech vlżywa ćiężaru pokus nápadáiących ná ćię. Tey bowiem rzeczy przykład oczywiſty ieſt: potnik tłomokiem iákiego ćiężaru przełádowány/ dmucháiąc/ y oddycháiąc/ ćiężaru y podrozy polekku vmnieyßa.

21. Rzekł znowu tenże/ co wyżey: Powinniśmy ſie przećiwko pokuſom vzbroić / gdyż wßelkiemi ſpoſobámi przychodzą: ták bowiem ná przyśćie ich wygotowáni pokażemy ſie.

22. Rzekł niektory Stárzec: Gdy przyidźie ná człeká pokuſá / zewßąd mu zbieráią ſie vtrapienia / żeby ſtráćił ſerce / y ßemrał. A odpowiedał Stárzec ták: Brát niektory był w celi / y nápádłá go pokuſá; á choć go kto obaczył / áni go powitáć niechćiał / áni do cele przyiąć; á gdy potrzebował chlebá/ nikt mu nie vżyczał; y lubo ze żniwá przychodźił / nikt go / iáko był zwyczay/ ná pośiłek nie záprośił. Przyßedł tedy raz

od żniwá w vpale / á nie miał chlebá w celi ſwoiey ; iednák y w tym wßytkim dźięki czynił Bogu. Widząc záś Bog ćierpliwość iego/ oddalił woynę pokuſy od niego. A oto niektory zaraz do drzwi zákołátał/ prowádząc wielbłędá náłádowánego chlebem z Egiptu ; co obaczywßy Brát on / pocżął płákáć / mowiąc: Pánie/ nie ieſtem godźien / choć trochę bydź vtrapiony. A gdy przeßło vtrapienie iego/ zátrzymywáli go Bráćia w celách ſwoich / y w Kośćiele/ y wypoczywáli mu.

23. Powiedał Stárzec: Dla tego nie poſtępuiemy/ iż nie znamy miar nászych/ áni ćierpliwośći nie mamy w ſpráwie / ktoreśmy záczęli : ále bez wßelkiey prace cnotę otrzymáć chcemy.

24. Niektory Brát ſpytał Stárcá/ mowiąc : Coż mam czynić ? gdyż myśl moiá nie pozwala mi iedney godźiny śiedźieć w celi moiey? Y rzekł mu Stárzec : Synu/ wroć ſie/ śiedź w celi twoiey/ y prácuy rękámi twoiemi / y modl ſie Bogu nieprzeſtánnie ; á zday ná Páná przemyſły twoie/ y niech ćie nikt nie zwodźi ztąd wyniść. Y powiedźiał : iż był niektory młodźieniec świecki / máiąc Oycá/ á prágnął zoſtáć Zakonnikiem. A gdy długo prośił Oycá ſwego / áby mu pozwolił Zakonnego żyćia ; nie dał ſie ſkłonić : potym záś vproßony od wiernych przyiaćioł / ledwo pozwolił. Odßedßy tedy Brát on młody / wſtąpił do Klaßtoru ; y zoſtawßy Zakonnikiem/ pocżął wßytkę robotę Klaßtorną doſkonále ſpráwowáć/ y codźień pośćić ; pocżął też dwudniową powśćiągliwość chowáć/ tákże raz tylko w tydźień pośiláć ſie. Widźiał go ták Opát iego/ y dźiwował ſie / y błogoſłáwił Bogá w powśćiągliwośći y pracy iego. Tráfiło ſie tedy po niektorym czáśie / pocżął Brát on prośić Opátá ſwego mowiąc : Proßę ćię Oycze / ábyś mnie puśćił/ á ia poydę ná puſtynią. Rzecze mu Opát : Synu / nie myśl o tym : nie możeß ponośić tákiey prace/ á nád to pokus diabłá/ y chytrośći iego : á gdy nápádnie ná ćię pokuſá/ nie znaydźieß tám/ ktoby ćie poćießył w pomießániu nieprzyiaćielá / ktoreć vczyni. A ow pocżął ießcze więcey prośić go/ áby pozwolił odeyść. Widząc tedy Opát iego/ iż go vtrzymáć nie mogł/ vczyniwßy modlitwę/ puśćił go. Potym rzecze Opátowi ſwemu : Proßę ćie Oycze/ ábyś pozwolił/ ktorzyby mi pokazáli drogę/ ktorąbym iść miał. Y náznáczył z nim dwoch Zakonnikow z Klaßtoru / y poßli z nim. Gdy záś ßli przez puſtynią/ ieden dźień y drugi / omdleli z gorącá ; y porzućiwßy ſie ná źiemię/ leżeli záſnąwßy trochę ; á oto Orzeł przylećiał / y wzbudźiwßy ich ſkrzydłámi ſwoiemi/ odlećiał dáleko / y śiadł ná źiemi. Ocknąwßy ſie/ obaczyli Orłá/ y rzekli mu : Oto Anioł twoy / wſtań / y podź zá nim / y przyßedł áż tám/ gdźie ow orzeł vśiadł : ktory záraz porwawßy ſie odlećiał áż o iedno ſtáie/ y vśiadł znowu : podobnym ſpoſobem ßedł zá nim Brát on / á ow znowu wzlećiał/ y vśiadł nie dáleko ; á działo ſie to przez trzy godźiny. Potym záś/ gdy ßedł zá nim / obroćił ſie ow orzeł ná práwą ſtronę idącego zá ſobą/ y iuż ſie nie pokazał. Brát tedy on poſtá[...] remu ßedł/ y poyźrzawßy / obaczył trzy drzewá pálmowe/ y źrzodło wody/ y pie[...] czárę nie wielką/ y rzekł : Toż ieſt miey[...] ſce/ ktore mi zgotował Pan. A wßed[...] ßy / pocżął mießkáć w niey/ záżywáiąc pokármu dáktylow / y ze źrzodłá wody pijąc / y przemießkał tám lat ßeść w o[...] ſobnośći/nikogo nie widząc. A oto dniá iednego/ przyßedł do niego diabeł/ w po[...] dobienſtwie niektorego ſtárßego Opátá/ máiąc twarz ſtráßną. Obaczywßy go t[e]dy Brát on/ zląkł ſie/ y vpadßy ná mo[...] dlitwę powſtał ; y rzecze mu diabeł[:] Modlmy ſie znowu Bráćie. A powſtá[...] wßy / rzecze diabeł : Wiele tu mießka[ß] czáſu ? Odpowiedźiał : Mießkam l[at] ßeść. Rzecze mu diabeł : Otom ćie mi[...] ſąśiádem / á nie mogłem wiedźieć/ [...] przed temi cztery dni / żeś tu mießkał[.] Y ia nie dáleko od ćiebie mam Klaßto[r] á oto iuż ieſt lat iedenaśćie/ iákom z C[e]le nie wyßedł/ tylko dźiś ; iżem doßed[ł] że tu w ſąśiectwie moim mießkaß. [...] myślałem ſam w ſobie/ mowiąc : Poy[dę] do człeká tego Bożego / á z nim z[...] ſie / co może bydź zbáwieniem duße n[á]ßym. A toć powiádam Bráćie/ iż n[...] nie wſkoramy śiedząc w Celách nászy[ch] gdyż ćiáłá y krwie Chryſtuſowey nie przy[...] muiemy/ y boię ſie/ żebyśmy ſie nie ſt[á]li dálekiemi od niego / ieżeli nas od t[ey] táiemnice oddalemy : áleć powiádá[m]

Bráćie

Brácie/ oto ztąd o trzy mile iest Klasztor/ máiąc Kápłáná; podźmy tám co niedźielá/ álbo co dwie niedźieli/ y przyimuymy Ciáło y Krew Chrystusowę/ y wracaymy sie do cell náßych. Podobáłá sie tedy tá rádá diabelska brátu onemu. A gdy przyßedł dźień niedźielny/ oto diabeł stánie/ y rzecze mu: Podźmy/ gdyż czás iest; á wyßedßy/ vdáli sie do przerzeczonego Klasztoru/ gdźie on Kápłan był: y wßedßy do Kośćiołá/ vdáli sie ná modlitwę. Powstawßy záś z modlitwy Brát on/ oglądáiąc sie/ nie nálazł tego/ ktory go tám przyprowádźił/ y rzekł: Kedyli sie podźiał/ czyli nie dla spolney potrzeby odßedł: á gdy długo czekał/ nie przyßedł. Potym záś wyßedßy zá drzwi/ ßukał go: á nie ználazßy/ mowił Bráći mieyscá onego/ pytáiąc ich: Gdźie iest ow Opát/ ktory zemną do Kośćiołá przyßedł? y rzekli mu: Myśmy żadnego nie widźieli inßego/ tylko ćiebie. Tedy poznał Brát on/ iż był diabeł/ y rzekł: Pátrzay z iákim przemysłem diabeł wyrzućił mnie z celi moiey; áleć iednák nic mi to nie záwádźi/ gdyż ná dobro przyßedłem spráwę; przyimę Ciáło y Krew Chrystusowo/ á ták powrocę sie do cele moiey. A po skończoney Mßy w Kośćiele/ gdy chćiał wroćić sie Brát on do cele swoiey/ zátrzymał go Opát Klasztoru onego/ mowiąc: Jeżeli sie nie pośilisz z námi/ nie pozwolemyć wroćić sie. A gdy wźiął pokarm/ wroćił sie do cele swoiey. A oto znowu diabeł przyßedł w podobieństwie młodźianá iednego świeckiego/ y począł po nim pátrząć od wierzchu głowy/ áż do nog/ y mowić: A tenże to iest? Nie ten iest. Y począł go vważáć: á Brát mu rzecze: Czemu ná mnie ták pátrzasz? á ow rzecze: Rozumiem żeś mnie nie poznał? iákoś po ták długim czáśie/ iákże mnie masz rozeznáć? Jam iest sąśiad oycá twego/ syn owego. A iákoż? nie zowiąż oycá twego ták? y mátká twoiá nie miáłáż imienia tákowego? y śiostrá twoiá/ nie tákże sie názywáłá? y ty nie tákieś masz imię? y niewolnicy oni/ y oni/ nie tákże sie zwáli? á mátká twoiá/ y śiostrá przed trzemá láty pomárły. Oyćiec záś twoy teraz z ßedł z świátá/ y ćiebie vczynił dźiedźicem: ktoż mam zostáwić dobro moie/ tylko synowi moiemu świętemu/ ktory opuśćił świát/ y vdał sie zá Bogiem? iemu zostáwiam wßytkie dobrá moie. Teraz niech ktorzy poydą/ ßukáć go/ áby przyßedßy sprzedał wßytkie dobrá y dał vbogim/ zá moię duszę y swoię. Pobieżáło tedy wielu ßukáiąc ćie/ á nie nálezli; ia záś przyßedßy z potrzeby iedney rzeczy tu/ poznałem ćie; dla czego nie omießkuy/ ále poydź/ y sprzeday wßytko/ y vczyn według woli oycá twego. Odpowiedáiąc Brát ow/ rzecze: Nie mam potrzeby wroćić sie ná świát. Rzecze mu diabeł: Jeżeli nie przyidźiesz/ á zginą dobrá one; przed obecnośćią Boską/ ty oddasz z tego ráchunek. Coż ći bowiem złego mowię? żebyś poßedł/ y rozdał to vbogim/ y potrzebnym/ iáko dobry ßáfarz; żeby tego nierządnice/ y źle żyiący nie strawili/ co vbogim zostáwiono. Albo coć to zá ćiężar iest/ żebyś poßedł/ y vczynił iálmużny/ według woli oycá twego/ zá duszę twoię/ y wroćił sie do cele twoiey? Krotko mowiąc/ skłoniwßy Brátá/ wywiodł ná świát/ á przyßedßy z nim áż do miástá/ odstąpił od niego. Chćiał tedy Brát on wniść do domu oycá swego/ iákoby iuż był vmárły: á oto oyćiec iego żywy wychodźi: á obaczywßy/ nie poznał go/ y rzekł do niego: A ty ktoś iest? á ow zmießány nie mogł nic odpowiedźieć/ y znowu począł go pytáć oyćiec iego/ zkądby był? Tedy zápłonąwßy sie/ rzecze mu: Jam iest syn twoy. Y rzecze mu: A pocożeś sie wroćił? wstydźił sie záś powiedźieć mu/ co prawdá byłá/ ále rzekł: Miłość twoiá powroćiłá mnie/ gdyżem ćie prágnął. Y został tám. A po máłym czáśie/ popełnił wßeteczeństwo/ y wielo vkaránia od oycá swego ćierpiony/ nie ßczęśliwy on nie czynił pokuty/ ále został ná świećie. Dla czego mowię/ (Bráćia) iż Zakonnik nigdy nie powinien námowiony od kogo/ nigdźie nie wychodźić z cele swoiey.

25. Znośna iest teráznieyßa praca/ porownána do przyßłych mąk. *Wyżey v Rufiná. 3. kártá 426.*

26. Powiedał Stárzec/ iż stárodáwni nie prędko przenośili się z mieyscá ná mieysce: tylko snadź dla trzech rzeczy/ to iest: Jeżeli kto był/ ktory sie záłil przećiwko niemu; á czyniąc mu dosyć we wßytkim/ nie mogł go vbłagáć: álbo

álbo znowu/ gdyby ſie tráfiło/ żeby od wielu był chwalony: álbo gdyby w pokuſie wſzeteczeńſtwá západł.

27. Brát niektory/ rzekł Opátowi Arſeniemu: Coż mam czynić Oycze? gdyż mnie trapi myśl moiá/ mowiąc: Iż nie możeſz pośćić/ áni prácowáć/ áni chorych náwiedzáć/ gdyż y to záſługá ieſt. Widząc tedy Stárzec / iż to było naśienie diabelſkie/ rzekł mu: Idź / iedz / piy / y ſpiy / tylko z cele nie wychodź; wiedząc/ iż wytrwánie w celi / przyprowadza Zakonniká do ſtanu ſwego. Ktory gdy to vczynił przez trzy dni/ ſteſknił/ y nálazſzy trochę palm/ porznął ie/ á názáiutrz począł plećionkę z nich robić. A gdy łáknął/ rzekł ſam w ſobie: Oto ieſt inſzych trochę palm / otworzę ich / y ziem. A gdy ſie ich nápátrzył/ rzekł znowu: będę czytał trochę á ták ziem. A przeczytawſzy rzekł: Zmowię kilká Pſalmow / y ták ſpokoynie ziem. Ták tedy potroſze poſtępował zá ſpráwą Boſką / áż przyſzedł do ſtanu ſwego. Y nábrawſzy poufáłośći przećiwko złym myślom / zwyćiężał ich.

28. Iáko vteſknienie celi zwyćiężyć. *Wyżey v Rufiná 101. kártá 454.*

29. Niektorego Stárcá prośili Brátia/ áby wypoczął od ćięſzkiey prace. On zás odpowiedźiał im: Wierzćieſz mi o Synowie; iż Abráám żáłował / widząc wielkie y przezacne dáry Boże/ że nie dłużey w pracách zoſtawał.

30. Brát ſpytał Stárcá / mowiąc: Myśli moie chwieią ſie/ y vtrapiony ieſtem: A on rzekł: Siedź ty ſobie w celi twoiey / á myśli znowu przyidą: iáko bowiem / gdyby oślicá vwiązána byłá / oślątko iey biega / błąka ſie tám y ſám/ záwſze zás do mátki ſie ſwoiey wraca / gdźiekolwiek ſie obroći: ták będą y myśli tego/ ktory dla Bogá ćierpliwie w celi ſwoiey zoſtáie: gdyż lubo ná máły czás vſtępuią / iednákże znowu wracáią ſie do niego.

31. Stárzec niektory/ mieſzkał ná puſzczy / ktory dáleko miał wodę od cele ſwoiey / o dwánaśćie tyśiecy krokow: gdźie gdy raz ſzedł náczerpáć wody/ zemdlał/ y rzekł: Coż zá potrzebá ieſt / żebym tę prácą ćierpiał? mieſzkáć będę przy tey wodźie. A gdy to rzekł/ obroćiwſzy ſie/ obaczył kogoś zá ſobą idącego/ y liczącego ślády iego; ſpytał go tedy/ Ktoś ty ieſt? A on rzekł: Anioł Páńſki ieſtem / poſłány zliczyć ślády twoie / y oddáć ći zapłátę. To vſłyſzawſzy Stárzec/ mężnym ſercem ochotnieyſzy ſtał ſie/ y jeſzcze dáley záſádźił cele ſwoie od wody.

32. Powiedáli Oycowie: Ieżeli ná ćię pokuſá nápádnie ná mieyſcu mieſzkánia twego/ nie opuſzczay go pod czás pokuſy: gdyż ieżeli opuśćiſz gdźiekolwiek ſie obroćiſz / obaczyſz przed ſobą / przed czymeś vćiekał: ále bądź ćierpliwym/ áż pokuſá przeminie; áby odeśćie twoie inſzym nie vczyniło zgorſzenia: y żeby ſnadź inſzym/ ktorzy przy tym mieyſcu mieſzkáią / vtrapienia nie przyniosło odeśćie twoie.

33. Y ná puſtyni ćierpliwośći trzebá. *Wyżey v Rufiná. 99. kártá 452.*

34. Dla Bogá/ trzebá pilnowáć Cele. *Wyżey v Rufiná 107 kártá 454.*

35. Spytány Stárzec/ iáko czynnemu Zakonnemu gorſzyć ſie nie trzebá / kiedy widźi niektorych ná świát wracáiących/ y odpowiedźiał: Pátrząc powinien Zakonnik ná pſow / ktorzy záiące gonią: á iáko ieden z nich poſtrzegſzy záiącá / śćigá onego; inſzy zás tylko obaczywſzy pſá bieżącego/ z nim nieco bieżą/ potym zmordowawſzy ſie/ názad powracáią; on zás tylko ſam / ktory widźiał záiącá / bieży áż vgoni / y nie zátrudnia ſie wzáczętym biegu ſwoim dla tych/ ktorzy ſie názad powracáią; ále áni ná láſy / áni ná krzaki nie pámięta; lecz y między ćiernie wpadſzy/ nie raz ſie odrze / y vkłuie/ á nie odpocznie áż vgoni. Ták y Zakonnik/ álbo kto Chryſtu ſá Páná ſzuka/ ná Krzyż vſtáwicznie ſi zápátruie: ktore potykáią go zgorſzeniá wſzytkie pomija; áż do Vkrzyżowáneg przyidźie.

36. Rzekł Stárzec: iáko drzewo p żytkowáć nie może / ieżeli czeſto prze dzáne będźie; ták y Zakonnik czeſto przenoſząc/ pożytku nie przyniesie.

37. Brát niektory/ gdy mu ſie my lego náprzykrzáły / áby wyſzedł z Kl ſztorá/ dał o tym znáć Opátowi: A o rzecze: Idź y siedź / y day celi twoi ćiáło twoie ná záſtaw / á nie wych z niey: myśl zás twoię porzuć; ni myśli co chce/ tylko żebyś nie wyrzu z cele twoiey ćiáłá twego.

ſſ.

38. Rzekł Stárzec: Celá zakonna/ ieſt ow piec Bábilonſki/ w ktorym trzy pácholętá Syná Bożego ználezli: ále y ſłup z obłoku ieſt/ z ktorego Bog mowił do Moyzeſzá.

39. Brát niektory przez lat dźieśięć zoſtawał nágábány od myśli ſwoich/ áby wyſzedł od zgromádzenia Bráći; y codźień brał ſkorę ſwoię/ ná ktorey legáć zwykł był/ áby odſzedł. A gdy był wieczor/ mowił ſam ſobie: iutro ztąd poydę. Ráno záś mowił w myśli: wymoż my to ná ſobie/ ábyśmy tu zoſtawáli dźiś/ dla Páná. Ktory wypełnił dźiewięć lat/ ode dniá do dniá ták czyniąc; áż oddalił Pan od niego pokuſę iego.

40. Brát niektory západſzy w pokuśie/ w vtrapieniu zgubił vſtáwę zakonną: A gdy znowu chćiał podáć ſobie początki Zakonnego záchowywánia/ przeſzkadzáło mu vtrapienie/ y mowił ſam w ſobie: kiedyż śię mam ználeść tákim/ iáki kiedyś byłem? Y trácąc ſerce/ nieprzemagał náwet záczą́ć dźiełá Zakonnego. Przyſzedſzy záś do niektorego Stárcá/ opowiedźiał mu/ co śię z nim dźiało. A Stárzec/ ſłyſząc to o co śię trápił: podał mu táki przykład/ mowiąc: Człek niektory miał dźierżáwę/ á dla niedbálſtwá iego ćierniem zároſłá/ y nápełniona ieſt oſtem/ y tarniem. Zdáło mu śię záś potym żeby ią vpráwił: y rzekł Synowi ſwemu: Idź wychędoż rolą dźierżáwy oney. Y przyſzedł Syn iego/ żeby wychędożył. Ktory poyźrzawſzy/ obaczył mnogość oſtu/ y ćiernia zároſłą; y ſtráćiwſzy ſerce/ rzekł do ſámego śiebie: kiedyż ia to mam wſzytko wykorzenić/ y wychędożyć? A porzućiwſzy śię ná źiemię/ począł záſypiáć; to záś czynił przez wiele dni. Przyſzedł potym Oyćiec iego obaczyć co zrobił/ y ználazł iże nic nie vczynił: rzekł mu tedy: Czemużeś áż dotąd ieſzcze nic niezrobił? Y rzekł Młodźieniec on Oycu ſwemu: záraz iákom przychodźił robić/ Oycze/ obaczywſzy tę mnogość oſtow y ćiernia/ zániechywałem podięcey prace/ y z vtrapienia kładłem śię ná źiemię/ y vſypiałem. Rzecze mu tedy Oyćiec iego: Synu/ według miáry ſzerokośći/ ktorą leżąc ná źiemi/ zábieraſz/ ná káżdy dźień prácuy; y ták polekku poydźie robotá twoiá/ y ty máłego ſercá niezoſtánieſz. Co ſłyſzawſzy młodźieniec/ vczynił ták; á w máłym czáśie/ wychędozona ieſt y vpráwioná dźierżáwá. Y ty tákże Bráćie polekku rob/ á nieuſtánieſz/ á Bog przez łaſkę ſwoię powroći znowu ćiebie do pierwſzego ſtánu twego. Co vſłyſzawſzy Brát on/ poſzedł/ y we wſzelkiey ćierpliwośći zoſtáiąc/ czynił/ iáko był náuczony od Stárcá. A ták ználazſzy vſpokoienie/ poſtępował przez Páná Chryſtuſá.

41. Płácze Stárzec/ że niechoruie. *Wyżey v Rufiná 158. kártá 462.*

42. Zá pokutę koroná. *Wyżey v Rufiná 105. kártá 454.*

43. Stárzec pewny był w Tebáidźie mieſzkáiąc w iáſkini/ á miał niektorego Vczniá doświadczonego. Zwyczay záś był/ żeby Stárzec w wieczor náuczał Vczniá/ y nápominał go w tym/ co było duſzy pożyteczno; po nápomnieniu záś/ czynił modlitwę/ y pozwalał mu vpſokoić śię. Tráfiło śię záś/ iż niektorzy świeccy pobożni/ wiedząc o wielkiey wſtrzemięźliwośći Stárcá/ przyſzli do niego: á gdy ich poćieſzył/ odeſzli: po ktorych odeśćiu/ záśiadł znowu Stárzec w wieczor po ſłużbię według zwyczáiu/ nápomináiąc owego Brátá/ y vcząc go. A gdy mowił/ zmorzony ieſt ſnem/ Brát záś czekał/ ażby śię ocknął Stárzec/ y vczynił/ według zwyczáiu modlitwę. Gdy tedy záſypiał Stárzec/ á Vczeń długo śiedźiał; przymuſzony ieſt myśli ſwoich przykrośćią/ odeyść/ y ſpáć: iednak wybiwſzy to ſobie/ ſprzećiwił śię myśli/ y zoſtał. Drugi raz znowu zniewalał go ſen/ á nie odſzedł. Podobnym ſpoſobem ſtáło śię/ áż śiedm rázy; á ſprzećiwił śię myśli ſwoiey. Potym áż popułnocku ocknął śię Stárzec/ y ználazł go śiedzącego przy ſobie/ y rzekł: Ieſzcześ dotąd nieodſzedł? á ow rzekł: nie/ boś mnie niepuśćił Oycze. A Stárzec rzecze: Czemużeś mnie nieobudźił? ow odpowiedźiał: nieśmiałem ćię tknąć/ ábym ćię niezázalił. Wſtáwſzy tedy/ poczęli odpráwiáć iutrznię/ á po ſkończonych iutrzniách/ puśćił Stárzec vczniá: á zoſtáiąc ſam/ był záchwycony w duchu: á oto pokázował mu ktoś mieyſce chwalebne/ y ſtolicę w nim/ á ná ſtolicy śiedm koron. Pytał tedy owego/ ktory mu to pokazował/ mowiąc: Czyieſz te ſą? A ow rzecze: Vczniá twego: y mieyſce zgołá/ y Stolicę dla żyćia iego dárował mu Bog; te záś

śiedm koron/ tey nocy zasłużył. Vsłyszá-wszy to Stárzec zádziwił śie/ y przele-kniony/ záwołał Vczniá/ y rzekł mu: Po-wiedz mi/ coś vczynił tey nocy? á ow odpowiedźiał: Przebacz mi Oycze/ iżem nieuczynił nic: Stárzec zás rozumieiąc/ iż śie z pokory nieprzyznawał/ rzekł mu: wierz że mi/ iż śie nieuspokoię/ poki mi niepowiesz/ coś robił/ ábo coś myślał tey nocy? Brát zás nieczuiąc śie w ni-wczym/ coby z robił/ nieznáydował coby miał powiedźieć; ále mowił Stárcowi: Przebacz mi Oycze/ nicem nieuczynił/ tylko to; iż mnie przymuszáły porywczo-śći myśli moich/ ábym był odszedł spáć/ przez śiedm rázy; ále żem od ćiebie nie był vwolniony według zwyczáiu/ nie od-szedłem. Vsłyszawszy to Stárzec/ záraz poznał; iż ilekroć sprzećiwił śie myśli swoiey/ tylekroć był vkoronowány od Bo-gá. A Brátu ć zgołá nic niepowiedźiał otym/ dla pożytku iego/ lecz inszym wy-powiedźiał duchownym Oycom: ábyśmy śie náuczyli/ iż y zá máłe myśli Bog nam korone dáie. Dobra tedy iest/ áby sobie gwalt vczynił człowiek w káżdey rzeczy dla Bogá: gdyż iáko nápisáno iest. Matthæi II. *Krolestwo Niebieskie gwałt ćierpi, y gwałtownicy wydźieráią go.*

44. Záchorzał niektory Stárzec pe-wny/ ktory wosobności mieszkał; á że nie miał/ ktoby mu vsłużył/ powstawał/ y cokolwiek ználazł w celi swoiey/ iádł: A gdy przez kilká dni ták śie dźiało/ nikt ná-wiedźić go nieprzyszedł. Gdy zás przy-szło trzydźieśći dni/ á nikt nieprzyszedł do niego: posłał Pan Anioła swego/ ktoryby go opátrował. Co gdy śie stało przez dni śiedm/ przypomnieli so-bie Oycowie/ y rzekli między sobą: Podź-my/ y obaczmy/ ieżeli snadź niechoruie on Stárzec? A gdy przyszli/ y zákołatá-li/ odszedł Anioł od niego. Stárzec zás zewnątrz wołał: odeydźćie ztod Brácia: A owi podniozszy z záwias drzwi/ weszli/ y pytáli go/ czemu by wołał. A ow rze-cze: Iżem przez trzydźieśći dni niemocą prácował/ á nikt mnie nienáwiedźił; áż oto iuż śiedm dni/ iáko Pan Anioła po-słał/ áby mnie opátrował; ktory gdy-śćie przyszli/ odszedł odemnie. To mo-wiąc/ záśnął w pokoiu. A Brácia zádźi-wili śie/ y wysłáwiáli Bogá/ mowiąc: Iż nieopuszcza Pan vfáiących w niego.

45. Rzekł niektory Stárzec: ieżeli ćie vymie chorobá ćiáłá/ nie bądź máłego sercá: bo ieżeli Pan Bog chce ná ćiele o-słábić ćie; ktożeś ty/ żebyś to przykro przyiął? izali on o tobie niepámięta we wszytkim? izali bez niego żyiesz? ćierpli-wie tedy znoś/ y proś go/ ábyć dárował to/ co należy; to iest/ ábyś to/ co iego wola iest/ czynił; á śiedź sobie w ćierpli-wośći/ iedząc co masz w miłośći.

46. Powiedźiał niektory z Oycow/ mowiąc: iż gdym był w Oxyrynku/ przy-szli tám vbodzy w Sobote wieczor/ áby wźieli iálmużne: á gdy oni spáli/ był tám ieden máiący tylko rogozke/ ktorey połowe posłał sobie/ á połową śie odźiał: gdyż tám było wielkie źimno. A gdy wyszedł z wodą/ słyszałem go drżącego y lęcącego z źimná/ y śiebie sámego ćie-szącego/ mowiąc: Dźięki czynię tobie Pá-nie! ile teraz iest bogaczow w więźieniu/ ktorzy też w żeleźie śiedzą/ ábo máią nogi w drewno śćiśnione; ktorzy y wody swo-iey wolno pozbydź niemogą: ia zás iá-ko Cesarz iestem/ rośćiągáiąc nogi mo-ie/ y gdźie chce chodze. To gdy on mo-wił/ tam stał/ słucháiąc słow iego; á wszed-szy/ powiedźiałem to Bráći/ ktorzy vsły-szawszy/ wielce śie zbudowáli.

47. Brát spytał Stárcá niektorego/ mowiąc: Ieżeli będę ná iákim mieyscu/ á przyidźie ná mnie vtrapienie; y nie bę-dę miał/ komubym śie powierzał/ y o-znáymił wáde vmysłu mego; coż mam v-czynić? Rzecze mu Stárzec: wierz Bo-gu/ iż on pośle Anioła/ y łáske swoię; y on sam będźie poćiechą tobie/ ieżeli go w miłośći prośić będźiesz: y przydał/ mo-wiąc: Słyszałem bowiem że w Scity/ co podobnego stáło śie. Był tám bowiem nie-ktory/ pokusy ćierpiący/ á niemáiąc po-fáłośći do nikogo/ komuby śie wyspowiá-dał; gotował zwieczorá kożuch swoy áby odszedł: á oto w nocy pokázáłá mu śie łáská Boża/ y prośiłá go/ mowiąc: Nieodchodź nigdźie/ ále śiedź tu ze mną nic ći śie bowiem z tego złe niestánie/ co vsłyszał. Ktory vwierzywszy słowom iey został śię/ y záraz vleczone iest serce iego.

VIII. O TYM, IZ NIEPO TRZEBA NIC ZPROZNA CHWAŁA CZYNIC.

I. Vsłyszał

1. VSłyszał niekiedy Opát Antoni o niektorym młodym Zakonniku/ iż ten cudo iákieś vczynił ná drodze: to iest/ obaczywszy niektorych Stárcow w drodze idących/ y podrożą sprácowánych/ roskazał sostom leśnym/ áby przyszli/ y nieśli ich/ ażby przyszli do niego: owi záś Stárcowie powiedźieli to Opátowi Antoniemu/ aż Opát Antoni rzecze: Zdáni sie ten Zakonnik bydź podobny okrętowi/ wszytkiemi wielkiemi dobrámi náłádowánemu: o ktorym wątpliwość iest/ ieśliby miał przyść do portu. A po máłym czáśie/ nagle począł Opát Antoni płákáć/ y rwáć sobie włosy/ y boleć. Co gdy obaczyli vczniowie iego/ rzekli mu: Czemuż płáczesz Oycze: Odpowiedźiał Stárzec; wielki filar Kośćiołá vpadł teraz: á mowił to o Zakonniku onym młodym/ y przydał: Idźćie do niego/ y obaczcie/ co sie stáło. Poszli tedy Vczniowie iego/ y ználeźli Zakonniká owego ná rogoży śiedzącego/ y płáczącego nád grzechem/ ktory popełnił. A obaczywszy vczniow Stárcá/ rzecze im: mowćie Oycu/ áby sie modlił do Bogá/ żeby mi tylko dał dźieśięć dni frysztu; á mam nádźieię/ że mu dosyć vczynię. Ktory w pięćiu dni vmárł.

2. Vkrzywdzeniem doskonáłośći Zakonney dochodzą. *Wyżey v Rufiná, 89. kártá 450.*

3. Powiedáno o Opáćie Arsenim/ y Opáćie Bogdánie z Ferme/ iż náde wszytko ludzką pochwałę w nienawiśći mieli. Gdyż Opát Arseni nie łátwie potykał sie z kimkolwiek; Opat záś Bogdán/ potykał ći sie wprawdźie/ ále mu był iáko mieczem.

4. Eulogi niektory imieniem Vczeń Janá Arcybiskupá/ był Kápłánem/ y powśćiągliwym/ y poszczącym dwudniowy/ czásem tez y tygodniowy post. Chlebá tylko/ y soli záżywáiąc; á przez to/ miał pochwałę v ludźi. Ktory przyszedł do Opátá Iozefá/ ná mieysce názwáne Pánefo; rozumieiąc/ że tam miał twárdszą iáką powśćiągliwość wynáleść v niego. Ktorego przyiąwszy Starzec z weselem/ co miał/ nágotował mu z miłośći. Rzekli zas Vczniowie Eulogiego: niezáżywa Kápłan/ tylko chlebá y soli. A Opát Iozef/ nic nie mowiąc/ iadł. Ktorych mieszkáiących trzy dni/ niesłyszano/ ábo śpiewáiących Psálmy/ ábo modlących sie: potáiemna bowiem byłá praca ich; y odeszli niezbudowáni námniey. Zá sporządzeniem záś Boskim/ stáłá sie mgła/ y zbłądziwszy z drogi/ wroćili sie do Stárcá: á nim zákołátáli do drzwi/ vsłyszeli śpiewáiących: poczekawszy tedy niebliżu/ słucháiąc ich; potym zákołátáli/ y przyiął ich znowu Stárzec z weselem. Ci záś ktorzy byli z Eulogim/ dla prágnienia przynieśli naczynie wodne y dáli mu/ áby pił: á byłá wodá z mieszána morzka/ y rzeczna/ y nie mogł pić. Ktory vważáiąc to sobie/ począł prośić Stárcá/ áby mu opowiedźiał iego postánowienie/ mowiąc: Coż to iest Oycze: czemuśćie przedtym nie śpiewáli; á teraz poczęliśćie/ iákosmy odeszli; y czemu chcąc pić wodę/ ználazłem ią słoną? Rzecze mu Stárzec: Brát sie ktorys ruszył/ y niewiádomie zmieszał wodę morzką. Eulogi záś prośił Stárcá/ chcąc doyść prawdy: y rzekł mu Stárzec: máły on kieliszek iest do winá/ ktore miłośierdźie opátruie; to záś naczynie do wody/ ktorą vstáwicznie Bráćia piją. A temi słowy náuczył go mieć rozważenie myśli/ y odćiął od niego wszytko/ co po ludzku vwodźiło vmysł iego: y stał sie pospolity iedząc ná potym wszytko/ co mu zástáwiono. Náuczył sie tez potáiemnie robić/ y rzekł Stárcowi: záprawdę w miłośći iest spráwá wásza.

5. Rzekł Opát Zenon/ Vczeń Opátá Sylwáná: nigdy nie mieszkay na mieyscu nalezytym; áni zásiáday z człekiem wielkie imię máiącym; y niezákłáday gruntu/ ábyś sobie kiedy cełę wybudował.

6. Przyszedł kiedyś Brát niektory do Opátá Bogdáná z Ferme/ y przez trzy dni prośił go/ áby vsłyszał od niego náukę. Ow záś nie odpowiedźiał mu/ y odszedł frásobliwy. Rzekł mu tedy vczeń iego: Oycze/ czemuś nie mowił do niego? oto odszedł smutny? Y rzekł Stárzec: wierz że mi/ iżem nie mowił słowá do niego: gdyż kupiec iest/ cudzemi słowámi chce sie chełpić.

7. Drugi Brát spytał tegoż Opátá Bogdáná/ mowiąc: Pozwolisz/ ábym przez kilká dni chlebá nie iadł? Y rzekł Stárzec: Dobrze vczynisz/ gdyż y iam ták vczynił: Y rzecze mu Brát. Chcę zánieść trochę ćieciorki do młyná/ y vczynić z tego mąkę

go mokę? A Opát Bogdán / rzekł mu: Jeżeli do młyná idźieß; z robże sobie chlebá: á ná coż potrzebne iest to przyczynienie?

8. Inßy Brát spytał tegoż Stárcá Opátá Bogdáná / mowiąc y pytáiąc sie o rzeczách/ ktorych ießcze nie robił. Rzekł mu Stárzec: Jeßcześ sobie y łodźi nie ználaßł / ániś sprzętow twoich do niey niezániosł/ ániś żeglowáć poczoł: á iuż do tego miástá/ gdźieś zámyślał/ przybyłeś? gdy tedy wprzod z robiß rzecz/ o ktorey mowiß/ toż dopiero mow o niey.

9. Powiádał też Opát Kásśian / iż przyßedł Brát niektory do Opátá Serápioná/ y nápominał go Stárzec/ áby według zwyczáiu vczynił modlitwę: ow zás mowiąc/ że był grzeßnikiem / y sámego odźienia Zakonnego niegodnym / nie chćiał. Chćiał też y nogi iego vmyć; álić znowu tychże słow záżywßy / bynamniey niepozwolił. Dał mu tedy ieść/ y począł go Stárzec w miłośći nápomináć/ mowiąc: Synu/ ieżeli chceß pożytek / zostaway w celi twoiey / y pilnuy śiebie sámego / y prace rąk twoich: gdyż ći nie należy tyle chodźić/ ile śiedźieć. A ow to vsłyßawßy/ ták sie vráźił / y twarz zmienił / iż zákryć sie to przed Stárcem nie mogło. Rzekł mu tedy Opát Serápion. Dotąd/ deś mowił; grzeßnik iestem/ y skárżyłeś ná sie / iákobyś iuż żyć nie był godźien; á gdym ćie z miłośćią nápomniał/ tákeś sie miał vráźić? Jeżeli bowiem prawdźiwie pokornym bydź chceß/ co ná ćie inßy wkłáda / náucz sie znośić mężnie / y nie wypußczáć słow przećiwnych sámemu sobie. To zás vsłyßawßy Brát/ pokutę vczynił przed Stárcem / y wielce zbudowány odßedł.

10. Opát Moyżeß/ vćieká przed ludźmi. *Wyżey v Rufiná 120. kártá 455.*

11. Brát spytał Opátá Mátois/ mowiąc: ieżeli poydę ná mieysce iákie/ iákoż sie tám mam spráwić? Rzecze mu Stárzec: Jeżeli bedźieß mießkał ná mieyscu/ niechćieyże sobie sławy czynić / z iákieykolwiek rzeczy / mowiąc: ábo niechodzę do zgromádzenia Bráći/ ábo nie iem tego/ lub owego? toć bowiem prożne imię spráwi / á potym vprzykrzenie ćierpieć bedźieß; gdyż ludźie vsłyßawßy to/ tám pobieżą.

12. Opát Nisteron stárßy / przechodźił sie po puśtyni z niektorym Brátem á obaczywßy smoká/ vćiekli. Rzecze mu Brát: Y ty sie boiß Oycze? odpowiedźiał Stárzec: Nieboię synu; ále należáło / ábym widząc smoká vćiekł; gdyż bym nie mogł był vchronić sie duchá prożney chwały.

13. Opát Páſterz/ ábo Pemen/ widźiec sie sędźiemu pozwolić niechce. *Wyżey v Rufiná 20. kártá 433.*

14. Rzekł znowu Opát Páßterz: náucz serce twoie záchowywáć to/ czego náucza inßych ięzyk twoy. Rzekł znowu: iż ludźie w mowieniu doskonáli pokázáć sie chcą/ á w czynieniu tego co mowią/ mnieyßemi są.

15. Przyßedł niekiedy Opát Adelfi/ ktory był Biskupem Nylopolá/ do Opátá Sisois ná gorę: á że miał odiyść/ dał mu zráná posilenie/ á był post: á gdy záſtáwili stoł / oto Bráćia zatołátali. Rzekł tedy Stárzec vczniowi swemu: Day im trochę káße / gdyż sprácowáni są. Y rzekł mu Opát Adelfi: Day pokoy teraz/ żeby nie rzekli/ iż Opát Sisoi zráná iadł. Y weyrzał ná niego Stárzec/ y rzekł: Jdź ty day im. Gdy tedy obaczyli káßę/ rzekli: Czy pielgrzymow iákich maćie? á czyli y Stárzec iadł z wámi? A Brát/ ták iest. Poczęli tedy frásowáć sie / y mowić: Niech wam odpuśći Bog. iześćie Stárcowi dopuśćili w tę godźinę ieść? izali niewiecie / iż przez wiele dni prácowáć ma. Vsłyßawßy to Biskup/ począł przed Stárcem pokutę czynić/ mowiąc: odpuść mi Oycze/ gdyż ia zgołá/ to co ludzkie iest/ myslał: ty zás co Boskiego iest vczyniłeś. Y rzecze Opát Sisoi: Jeżeli Bog nie wstawi człowieká/ sławá ludzká/ nigdy sie nie ostoi.

16. Spytał Opát Ammonas / z mieyscá názwánego Raytum/ Opátá Sisois/ mowiąc: kiedy czytam Pismo/ chce mysl moiá zdobić słowa/ ábym gotowy był ná pytánie odpowiedźieć. Y rzekł mu Stárzec: niepotrzebá; ále raczey z czystośći vmysłu/ opátrz sobie wolność do wymowienia słow.

17. Przyßedł niekiedy Sędźia źiemski obaczyć Opátá Simoná; a ow wźiął rzemien / ktorym sie opásywał / y wlazł ná drzewo palmowe/ żeby ie ochędożył. On tedy przyßedßy rzekł mu. Gdźie iest Stárzec / ktory ná tey puśtyni mießka?

A ow

A ow odpowiedźiał: niemáß tu puſtelniká żadnego. A gdy to powiedźiał/ odßedł ſędźia.

18. Drugiego tákże rázu/ inßy ſędźia przyßedł/ widźiec go; á vprzedźiwßy Alexicy/ rzekli mu: Oycze/ bądź gotow/ gdyż ſędźia vſłyßawßy o tobie/ przyßedł; żeby wźiął błogoſłáwieńſtwo od ćiebie. A ow rzekł: Dobrze/ nágotuie ſie: y odźiawßy ſie worem ſwoim/ á w ręke ſwoie chlebá y ſerá wźiowßy: vśiadł w progu cele ſwoiey/ y pocżął ieść. Przyßedł tedy ſędźia z vrzędem ſwoim/ y obacżywßy go/ wzgárdźili/ mowiąc: Ten to ieſt Mnich puſtelnik/ o ktorym tákie rzecży ſłyßeliśmy? y záraz odeßli/ y wroćili ſie názad.

19. Cnotá obiáwiona/ w niebeſpiecżeńſtwo wpada. *Wyżey v Rufiná 115. kártá 455.*

20. Chwałá świátowa. *Wyżey v Rufiná 113. kártá 455.*

21. O ſobki iedzenia. *Wyżey v Rufiná. 55. kártá 445.*

22. Był niektory wſtrzymuiąc ſie od pokármow/ y nie iedząc chlebá; y przyßedł do niektorego Stárcá/ á właśnie ná cżás przyßli też tám y inßi Pielgrzymi; vcżynił tedy Stárzec trochę káße dla nich. A gdy vśiedli ieść; Brát ow powśćiągliwy położył ſámemu ſobie grochu námocżonego/ y iadł. Gdy tedy powſtáli od ſtołu/ wźiął go Stárzec oſobno/ y rzekł mu: Bráćie/ kiedy przyidźieß do kogo/ nie pokázuy mu żyćia twego: ieżeli záś ſpoſob żyćia twego trzymáć chceß/ śiedź w celi twoiey/ á nigdźie nie wychodź. Ow vſłuchawßy mowy Stárcá/ ſtał ſie poſpolitego żyćia w tym/ co z Bráćią ználaſł.

23. Rzekł Stárzec: Ludzka opátrznosć/ wßytkę tłuſtość człowieká wybiera/ á zoſtáwuie go ſuchego.

24. Rzekł Stárzec: Albo vćiekáiąc chroń ſie ludźi; álbo náśmiewáiąc ſie z świátá/ y z ludźi/ ktorzy ná świećie ſą/ głupim śiebie ſámego w wielu rzecżách vcżyń.

IX. O TYM, IZ NIE POTRZEBA SĄDZIC NIKOGO.

1. Tráfiłá ſie niegdy Brátu w zgromádzeniu Opátá Eliaßá pokuſá/ y wygnány ztámtąd/ vdał ſie ná gorę do Opátá Antoniego. A gdy przemießkał máło cżáſu v niego/ odeſłał go do zgromádzenia/ z ktorego wyßedł. Owi záś obacżywßy go/ znowu wygnáli: ktory tákże poßedł do Opátá Antoniego/ mowiąc: Niechćieli mnie przyiąć Oycze. Poſłał tedy Stárzec do nich/ mowiąc: Okręt rozbity ieſt ná morzu/ y ſtráćił nałádowánie/ ktore znośił; á z wielką pracą przybity ieſt do lądu. Wy tedy wolno náwę ná źiemię chcećie wyrzućić? A owi vznawßy/ iż go Opát Antoni odeſłał/ záraz go przyięli.

2. Niektory Brát zgrzeßył/ y kazał mu Kápłan wyniść z Kośćiołá. Powſtawßy záś Beſárion/ wyßedł z nim/ mowiąc: Y ia grzeßnik ieſtem.

3. Bogu ſąd o bliźnim zoſtáwić. *Wyżey v Rufiná. 137. kártá 458.*

4. Brát niekiedy w Scity ználaſł ſie winny/ y vcżynili Stárßi ſchadzkę/ y poſłáli do Opátá Moyżeßá mowiąc/ áby przyßedł: Ow záś niechćiał przyść. Poſłał tedy do niego Kápłan mowiąc: Przydź/ bo ćie gmin Bráci ocżekuie. A on powſtawßy/ poßedł. Wźiowßy záś z ſobą koß bárdzo ſtáry/ nápełnił go piáſkiem/ y zá ſobą nioſł. A owi záßli mu w drogę/ mowiąc: A coż to ieſt Oycze? Rzekł im tedy Stárzec: Grzechy moie ſą zá mną bieżące/ á nie widzę ich; y przyßedłem ia dźiś ſądźić cudze grzechy? Oni záś vſłyßawßy/ nic nie rzekli Brátu/ ále mu odpuśćili.

5. Spytał Opát Jozef/ Opátá Páſterzá/ mowiąc: Powiedz iáko Zakonnikiem bydź mogę? Y rzekł mu Stárzec: Jeżeli chceß odpocżynek ználeść/ y ná tym/ y ná onym świećie/ w káżdey ſpráwie mow: Ktożem ia ieſt? y nie ſądź nikogo.

6. Brát niektory ſpytał go znowu/ mowiąc: Jeżeli poſtrzegę winy Brátá mego/ dobraß to ieſt zátáić? Rzekł mu Stárzec: Ktoreykolwiek godźiny okrywamy grzech Brátá náßego/ okryie też Bog náße: á ktoreykolwiek godźiny wydomy winy Bráći/ y Bog náße tákże wyda.

7. Záwinił niekiedy Brát zgromádzeniu. A był ná onym mieyſcu niektory Puſtelnik/ ktory iuż długi cżás z cele nie wychodźił. Przyßedßy tedy Opát z owego zgromádzenia do niego; opowiedźiał o Bráćie onym/ ktory przewinił.

A ow rzekł: Wyrzuććie go. Wyrzucony tedy Brát z zgromádzenia/ wpuścił ſie w doł/ y płákał tám: tráfiło ſie záś/ iż inſzi Brácia idąc do Opátá Páſterzá/ vſłyſzeli go w dole płáczącego/ y prośili go/ áby poſzedł do Stárcá owego w oſobnośći będącego; á nie vſłuchał/ mowiąc: Ná tym ia mieyſcu vmrę. Przyſzedſzy záś Brácia do Opátá Páſterzá/ opowiedzieli mu o nim: y prośili ich/ áby ſzli do niego/ mowiąc: Opát Páſterz/ woła ćie do śiebie. Co gdy mu rzekli/ poſzedł do niego: A obaczywſzy go Stárzec vtrapionego/ powſtał/ y pocáłował go/ y cieſząc ſie z nim/ prośił/ áby wźiął pokarm. Poſłał záś Opát Páſterz iednego z Bráći ſwoich do owego w oſobnośći mieſzkáiącego mowiąc: Vſłyſzawſzy o tobie iuż od wielu lat/ chćiałem ćie widźieć; ále dla gnuśnośći obudwu nas/ nie mogliśmy ſie ſpołem obaczyć: teraz záś z woli Boſkiey/ y przy podáney ſpoſobnośći chćiey ſie vćiążyć áż do mnie/ ábyśmy ſie widźieć mogli: nie wychodźił bowiem z cele ſwoiey. Co on vſłyſzawſzy/ mowił: Gdyby Bog nie nátchnął temu Stárcowi o mnie/ nie posłałby był do mnie; wſtawſzy tedy/ poſzedł do niego. A powitawſzy ſie ſpolnie/ z weſelem vśiedli. Rzekł mu tedy Opát Páſterz: dwoch ludźi byli *ná iednym* mieyſcu/ á obá mieli vmárłych ſwoich. Jeden tedy zoſtáwił vmárłego ſwego/ y poſzedł płákáć owego drugiego. Vſłyſzawſzy to ſkruſzył ſie ná ſłowá iego/ y przypomniał co zrobił/ y rzekł: Páſterz wyſoko ná niebie/ á ia niſko ná ziemi.

8. Vſpokoienie zkod: *Wyżey v Rufiná, 101. kártá 453.*

9. Náſze bárdźiey vwazáć grzechy niż cudze. *Wyżey v Rufiná, 136. kártá 438.*

10. Rzekł Stárzec: Nie ſądź wſzetecznikiem/ ieżeli czyſty ieſteś; gdyż tymże ſpoſobem práwo przeſtępuieſz. Kto bowiem rzekł: Nie będźieſz cudzołożył; rzekł tenże/ nie będźieſz ſądźił.

11. Do pewnego Puſtelniká przyſzedł Kápłan niektorego Kośćiołá/ áby mu Mſzą odpráwił dla Kommuniey. W tym przyſzedſzy ktoś do owego puſtelniká/ vdał przed nim źle tegoż Kápłáná. ktory według zwyczáiu gdy znowu przyſzedł do niego/ áby poświęćił ofiárę; zgorſzywſzy ſie ow puſtelnik/ nie otworzył mu. A Kapłan obaczywſzy to/ odſzedł. Aż oto ſtał ſie głos do puſtelniká/ mowiąc: Wźięli ſobie ludźie ſąd moy. Y ſtał ſie tákoby w záchwyceniu duchá/ y widźiał złotą iákoś ſtudnią/ y wiádro złote/ y powroz złoty/ y wodę bárdzo dobrą. widźiał też y kogoś trędowátego czerpáiącego/ y wylewáiącego w naczynie; á chcąc pić/ nie mogł dla tego/ iż ten co czerpał/ był trędowáty. A oto znowu głos do niego rzecze: Czemuż nie pijeſz tey wody? Coż zá przyczynę ma/ ktory nálewa? czerpa bowiem tylko/ y wylewa w naczynie. Przyſzedſzy tedy do śiebie puſtelnik/ y wyrozumiawſzy náukę widzenia/ wezwał Kápłaná/ y pozwolił mu/ táko y przedtym poświęćić ſobie ofiárę.

12. Było dwoch Bráći godnego żyćia w zgromádzeniu/ y záſłużyli obá widźieć łáſkę Boſką ieden nád drugim. Stáło ſie záś niekiedy/ iż ieden z nich wyſzedł w piątek z społeczności/ y obaczył kogoś ráno iedzącego. Rzekł mu tedy: O tey godźinie ieſz w piątek! A náſtępuiącego dniá było vroczyſtość Mſze świętey według zwyczáiu. Wpyzrzawſzy tedy Brát iego/ obaczył łáſkę/ ktora mu byłá dána/ iż odeſzłá od niego/ y záſmućił ſie. Ktory poſzedſzy do cele/ rzecze mu: Coś vczynił Bráćie: iżem nie obaczył/ iáko przedtym łáſki Bożey w tobie? A ow odpowiedáiąc/ rzecze: Ja áni w vczynku/ áni w myśli nie znam ſie do niczego złego. Rzecze mu brát iego: A nie rzekłeś ſłowá iákiego przykrego? Ow przypomniawſzy/ rzecze: ták ieſt: wczorá widźiałem niektorego iedzącego ráno/ y rzekłem mu: Teyże to godźiny ież w piątek? Ten ieſt grzech moy: ále pracuiemy oba przez dwie niedźieli/ y prośmy Bogá/ áby mi odpuśćił. Vczynili ták/ y po dwoch tegodniách/ obaczył brát łáſkę Bożą znowu przychodzącą do brátá ſwego/ y vćieſzeni ſą; Bogu ktory ſam dobry ieſt/ oddáiąc dźięki.

X. O ROZWAZENIU, ALBO DISKRECIEY.

1. Rzekł Opát Antoni: iż ſą niektorzy kruſzący ſwoie ćiáłá w powściągliwośći; ále że nie mieli rozważenia/ dálecy ſtáli ſie od Bogá.

2. Brácia niektorzy przyſzli do Opá-

tá Anto-

tá Antoniego/ áby mu opowiedźieli wi- dzenia/ ktore widywáli; y náuczyli śie od niego/ ieżeli prawdźiwe były/ czyli też od diabłow náigráwáni zostawáli. A mieli osłá z sobą/ ktory im zdechł w drodze. Gdy tedy przyszli do Stárcá/ vprzedźił ich/ mowiąc: Jáko wąm zdechł on ośieł w drodze? rzekł mu: A zkąd że wiesz Oycze? Odpowiedźiał: diabli mi pokazáli; rzekł mu: Y myć dla tego przyszli spytáć ćie/ iż widuiemy widzenia/ y pod czás w prawdźie bywáią; żebyśmy snadź nie pobłądźili. A ták dosyć im vczynił Stárzec/ wziąwszy przykład od osłá; pokazawszy/ iż śie to przez diabłow dźieie. Nádszedł też ktoś goniący po leśie dźikiego zwierzá/ y obaczył Opátá Antoniego cieszącego śie z Bráćią/ y nie spodobáło mu śie. Chcąc mu pokazáć Stárzec/ iż potrzebá niekiedy zwolnić z Bráćią/ rzecze mu: Náłoż strzałe ná twoy łuk/ y wyćiągniy/ y vczynił ták. Rzecze mu: Znowu wyćiągniy; y wyćiągnął. Y rzecze mu poluiący: Jeżeli nád miárę wyćiągnę/ spádá śie łuk. Rzecze mu Opát Antoni: Toż śie dźieie y w spráwie Bożey: Jeżeli więcey nád miárę ćiągniemy/ Bráćia prędko vstáią; náleży tedy raz y drugi rozwolnić ostrośći ich. To słysząc poluiący/ skruszył śie/ y wielce pozbudowawszy z náuki Stárcá/ odszedł. A Bráćia vtwierdzeni/ wroćili śie ná mieysce swoie.

3. Brat rzecze Opátowi Antoniemu: Modl śie zá mnie. Y odpowiedźiał mu Stárzec: Ani ia śie nád tobą nie zmiluię/ áni Bog; ieżeli sam o śię nie będźiesz dbał/ y nie prośił Bogá.

4. Rzekł znowu Opát Antoni: iż nie dopuśći Bog/ áby podnoszono woyne w tym rodzaiu/ gdyż wie/ że vłomni są/ y znośić nie mogą.

5. Powiedźiał niekiedy Opát Ewágry/ Opátowi Arseniemu. Jáko my to wzbudzeni náuką y vmieiętnośćią żadnych cnot nie mamy; á owi wieśniacy w Egipćie mieszkáiący/ tákie cnoty máią: odpowiedźiał Opát Arseni: My iż ludzkiey vmieiętnośći náuk pilnuiemy/ nic nie mamy: Ci záś wieśniacy Egipscy/ przez własne prace cnot nábyli.

6. Powiedźiał świętey pámięći Opát Arseni: Cudzoziemiec Zakonnik/ w inszy kráinie mieszkáiąc/ niech śie w żadną rzecz nie wdáie/ á w pokoiu będźie.

7. Spytał Opát Márek/ Opátá Arseniego/ mowiąc: Dobra rzecz iest nie mieć w celi żadney poćiechy. Widźiałem bowiem Brátá niektorego/ máiącego w celi trochę iárzyny/ y wyrywał ią. Rzekł Opát Arseni: Dobrać w prawdźie rzecz iest/ ále według ćwiczenia káżdego człeká postępowáć trzebá: choćby nie miał cnoty tákie rzeczy znośić/ znowu będźie ie zásadzał.

8. Powiedał Opát Piotr/ ktory był Vczniem Opátá Lotá/ mowiąc: Byłem niekiedy w celi Opátá Agátoná/ y przyszedł Brát niektory do niego/ mowiąc: Chcę mieszkáć z Bráćią/ ále mi powiedz/ iákobym miał mieszkáć z niemi? Rzecze mu Stárzec: Jáko pierwszego dniá/ kiedy wnidźiesz do nich/ ták strzeż pomieszkánia twego przez wszytkie dni żyćia twego/ á nie nábieray poufáłośći. Rzecze mu Opát Mákáry: A coż czyni poufáłość? rzecze mu Stárzec: To/ co vpal wielki: ktory gdy śie rozżárzy/ wszyscy vćiekáią przed obecnośćią iego: gdyż vpał/ y owoce drzew psuie. Rzecze Opát Agáton: nie máß gorszey namietnośći/ iáko poufáłość; rodźićielką bowiem iest wszytkich namietnośći. Należyta iest tedy Zakonnikowi praca; nie nabieráć poufáłośći/ choćby też y sam zostawał w celi.

9. Miłośierny vczynek. *Wyżey v Rufiná 163. kártá 403.*

10. Cierpliwość przećiw záwstydzeniu. *Wyżey v Rufiná 21. kártá 434.*

11. Spytány tenże Opát Agáton: co iest większego? ćiáłá praca/ czyli straż wewnętrznego człeká? Odpowiedźiał: Człowiek podobny iest drzewu; ćiáłá tedy praca iáko liśćie drzewá/ straż záś wewnętrznego człeká owoc iest. Ponieważ tedy/ według tego/ co iest nápisáno Matth. 3. *Każde drzewo nie przynoszące pożytku dobrego, wyćięte będźie, y w ogień wrzucone*; potrzebá dla pożytku náshego/ áby w nas byłá wszytká pilność/ to iest straż vmysłu. Potrzebuiemy iednák y nákrycia/ y ozdoby liśćia/ ktore są/ praca ćiáłá. A był to Opát Agáto mądry do zrozumienia/ y czuły do prácowánia/ y dosyć czyniący we wszytkim/ pilny ták/ że záwsze do ręczney roboty/ mierny w pokármie/ y w odźieniu.

12. Ten-

12. Tenże Opát Agáto/ gdy było zgromádzenie/ dla niektorey potrzeby w Scity ; á byłá iuż ſpráwá ſámá roſporządzona/ potym przyßedł/ y rzekł im : Nie dobrześćie roſporządźili ſpráwe. A owi powiedźieli mu : Ty ktoś ieſt/ ábyś ießcze y mowił? A ow odpowiedźiał : Syn ludzki ; Nápiſáno ieſt bowiem/ Pſál. 57. *Ieżeli tedy ſpráwiedliwość mowićie, ſpráwiedliwie ſądźćie ſynowie ludzcy.*

13. Rzekł Opát Agáto : Gniewliwy choćby wſkrzeßał vmárłych / nie podoba ſie Bogu dla gniewu ſwego.

14. Przyßli niekiedy trzey Stárcowie do Opátá Achilleſá/ á ieden z nich miał nie dobrą ſławe. Rzecze mu tedy ieden z Stárcow : Oycze/ zrob mi śieć iedne do łowienia ryb. A ow rzekł : Nie zrobię. Rzekł mu y drugi : zrob nam/ ábyśmy pámiątkę twoię mieli w Klaßtorze náßym. A ow odpowiedźiał ; nie mam czáſu. Rzekł mu ow trzeći/ ktory miał nie dobrą ſławę : Mnie zrob śieć/ żebym miał z rąk twoich błogoſłáwieńſtwo Oycze. A ow záraz odpowiedźiał mu : Ja tobie zrobię: Rzekli mu poćichu dwáy pierwßi / ktorych nie vſłuchał : Czemuż to ſták? iżeś nam proſzącym vczynić nie chćiał / á temuś przyobiecał? Odpowiedźiał im Stárzec : Wam dla tego rzekłem : Nie vczynię : iż nie mam czáſu : á wy ſie oto nie záżalićie. Temu záś ieśli nie vczynię/ rzecze: iż dla tego nie vczynił/ że o moiey złey ſławie Stárzec vſłyßał? y dla tegom záraz gotował powroz dla vſpokoieniá vmyſłu iego/ żeby ſie w záżaleniu nie ponurzał tákim.

15. Pożądliwość w ludźiách Swiętych związána ieſt / nie wygáßona. *Wyżey v Rufiná 118. kártá 455.*

16. Powiedał niektory Oyćiec/ iż pewny Stárzec mießkał w celi / pilnie robiąc / á odźiewał ſie rogożką. Ktory gdy ſie vdał do Opátá Ammoná / obaczył go Opát Ammonás/ záżywáiącego rogoży / y rzekł mu: Toć ſie ná nic nie przyda. A rzekł on Stárzec : Trzy myśli/ ſą mi vprzykrzone ; *Iedná :* ktora mnie przymußa / ábym gdźie ná puſtynią odßedł ; *Druga :* ábym w cudze kráie odßedł / gdźieby mnie nikt nie znał ; *Trzecia :* ábym ſie zámknął w celi / y nikogo nie widźiał / á po dwoch dniách / pokármu záżywał. Rzecze mu Opát Ammonás : Nic ći nie należy z tych trzech rzeczy czynić/ ále rácżey śiedź w celi ſwoiey/ y iedz troche co dźień ; máiąc záwße w ſercu twoim iáwnogrzeßniká onego/ o ktorym w Ewángeliey czytáią ſłowá. Lucæ 18. á ták zbáwion być możeß.

17. Powiedał Opát Dániel : iż ile ćiáłá roſkwitnie/ tyle duße vſchnie ; á ile będźie wyſchłe ćiáło / tyle dußá roſkwitnie. Rzekł znowu Opát Dániel : iż ile ſie ćiáło tuczy / tyle dußá chudnieie ; á ile będźie wychudzone ćiáło/ tyle ſie dußá wytuczy.

18. Powiedał znowu Opát Dániel / iż kiedy był w Scity Opát Arſeni/ mießkał tám Zakonnik ieden/porywáiący to/ co mieli Stárcowie/ Opát tedy Arſeni chcąc go pozyſkáć/ y Stárcom pokoy vczynić/ wźiął go do cele ſwoiey / y rzecze mu : Co chceß / ia tobie dam/ tylko nie wydźieray : y dał mu złota/ y pieniędzy/ y rzeczki niektore / y wßytko czego ſie ſam nápárł / dał mu. A ow poſtaremu ßárpał. Stárcowie tedy widząc/ iż ſie nie vſpokoił ; wygnáli go / mowiąc : iż ieżeli ſie znaydźie Brát máiąc táko niemoc w ćiele ſwoim/ potrzebá go znośić; ieżeli záś vkradł/ á nápomniony nie popráwił ſie/ wyżenćie go : gdyż dußy ſwoiey zgubę czyni / y wßytkich ná iednym mieyſcu mießkáiących / mießa.

19. Przyßedł ná początku náwrocenia ſwego Opát Ewágry/ do niektorego Stárcá / y rzekł : Powiedz mi Oycze náukę/ ktorobym zbáwion był? A ow mu rzekł : Ieżeli chceß być zbáwion/ kiedy do kogo idźieß/ nie wprzod mow/ áż ćie ow ſpyta. Ewágry záś ſkruſzony tákim ſłowem/ pokutę vczynił w obecności Stárcá / y zádoſyć mu vczynił / mowiąc: Wierzże mi / wielem kśiąg czytał / á tákiey náuki nigdźie nie ználazłem. A ták wiele poſkopiwßy / odßedł.

20. Rzekł Opát Ewágry : Vmyſł chwieiący ſie lubo błądzący / vtwierdzá czytánie/ y czućie/ y modlitwá : pożądliwość záś goráiącą / gáśi głod y prace y fráſunek : gniew záś zámießány/vſkrámia śpiewánie Pſalmow/ y dotrwánie y miłośierdźie ; ále to według czáſu / z záchowániem miáry : ieżeli záś nie według czáſu/ álbo bez miáry będą/ ná krotki czás pomogą : co záś krotkiego czáſu ieſt/ ßkodliwe rácżey / niż pożyteczne ieſt.

21. Efrem

21. Efrem roſtropnie nieczyſto náprawia białogłowę. *Wyżey w pierwßey Częśći, Kśiędze pierwßey, w Zywoćie Swiętego Efremá, pod liczbą VII. kártá 112.*

22. Przyßli niekiedy do Opátá Zenoná Bráćia niektorzy/ y ſpytáli go/ mowiąc: Co to ieſt / co nápiſáno w kśięgách Jobá. Iob: 15. *iż y niebo nie ieſt czyſte w obecnośći Bożey?* Odpowiedźiał tedy Stárzec / mowiąc: Opuśćili ludźie grzechy ſwoie / á niebá ßukáią. To zás ieſt wytłumáczenie słowá / ktoregośćie chćieli; iż ponieważ Bog ſam czyſty/ y niebo nie może bydź czyſte w obecnośći iego.

23. Powiedźiał Opát Bogdán z Ferme: Jeżeli maß przyiaźń z kim/ á tráfi mu ſie zápáść w pokuſie wßeteczności; ieżeli możeß/ podáy mu rękę/ y podźwigniy go: ieżeli zás w błąd iáki koło wiáry wpádnie/ á nie vſłucha ćie; powroć ſie prędko/ odetniy przyiaźń iego od ćiebie: żebyś ſnadź zábáwiwßy ſie / nie wpadł z nim w głębokość.

24. Przyßedł niekiedy wſpomniony Opát Bogdán/ do Opátá Janá / ktory był nie mężem od národzenia. A gdy rozmawiáli/ rzekł Opát Bogdán: Gdyśmy byli w Scity / dźieło duße / byłá praca náßá; á ręczną robotę iákoby przechodząc robiliśmy: teraz zás ſtáło ſie dźieło duße/ iákobyśmy go przechodząc czynili.

25. Przyßedł niekiedy ieden z Oycow do tegoż Opátá Bogdáná / y rzekł mu: Oto niektory Brát wroćił ſie ná świát. I rzekł mu Opát Bogdán: Nie dźiwuy ſie temu; ieżeli zás vſłyßyß/ że przemogł ktoś wyrwáć ſie z páßczeki nieprzyiaćielá/ temu ſie dźiwuy.

26. Rzekł pomieniony Opát Bogdán: Wielu obieráią ná tym świećie doczeſne vſpokoienie/ nim da Pan odpocznienie.

27. Co ieſt nád nas / nie vdawáć ſie zá tym. *Wyżey v Rufiná 56. kártá 445.*

28. Przyßli kiedyś Stárcowie do Scity / á był z niemi Opát Jan Kárzeł: á gdy iedli/ powſtał niektory Kápłan/ człek wielki/ áby podał káżdemu po kubku máłym wody do nápićia: á żaden niechćiał wźiąć od niego / tylko ſam Jan krotki. Zádźiwili ſie tedy inßi/ y rzekli mu: Jáś ty będąc nád wßytkich mnieyßy / miał záżyć vſługi mężá ſtárego / y zá go: y rzekł im: Ja kiedy powſtáię ác wody/ ćießę ſie kiedy wßyſcy piją/ m zapłátę wyſłużył: teraz tedy dla tegom ią przyiął; ábym temu/ ktory powſtał / wynálazł zapłátę; żeby ſie też ſnadź nie záſmućił/ gdyby nikt nie wźiął od niego. To gdy powiedźiał/ zádźiwili ſie wßyſcy rozważeniu iego.

29. Spytał niekiedy Opát Páſterz/ Opátá Jozefá / mowiąc: Co mam czynić / kiedy ſie zbliżáią do mnie iákie pokuſy; mam ſie im ſprzećiwić: czyli im przyśćia pozwolić? Rzecze mu Stárzec; pozwol wniść/ á woiuy z niemi. Wroćiwßy ſie tedy do Scity / tám mießkał: y tráfiło ſie/ iż przyßedßy ktoś z Tebáidy do Scity/ powiedźiał Bráći/ iż ſpytał Opátá Jozefá; kiedy zbliża ſie do mnie pokuſá/ mam ſie iey ſprzećiwić/ czyli ią puśćić? y odpowiedźiał mi: Zadnym ſpoſobem nie przypußczay pokuſy do śiebie/ ále záraz odetniy ią. Vſłyßawßy to Opát Páſterz/ iż ták temu rzekł / ktory przyßedł z Tebáidy/ Opát Jozef; powſtawßy znowu/ poßedł do Pánefo/ do Opátá Jozefá/ y rzecze mu: Oycze/ iam tobie poruczył myśli moie / á tyś ináczey powiedźiał mnie; ináczey zás Brátu z Tebáidy. I rzecze mu Stárzec: Wieß że ćie kocham? I odpowiedźiał: ták ieſt. Izális mnie ty nie rzekł/ żebym iáko ſámemu ſobie / ták y tobie powiedźiał / cobym rozumiał? Gdyż / gdyby weßły pokuſy / y z niemibyś ſie vćierał / vczyniłyby ćie doſkonalßym: ia zás iáko ſámemu ſobie / tákem ći rzekł. So zás niektorzy/ ktorym y zbliżyć ſie do pokus nie należy/ ále záraz powinni odćinać ie.

30. Znowu powiedźiał Opát Páſterz: Przyßedłem niekiedy do Herákleum niżßego/ do Opátá Jozefá; á miał w Klaßtorze ſwoim drzewo leśney figi/ piękne bárdzo/ y mowił mi z rána: Idź náżbieray ſobie/ y iedz. A był to piątek. Jam tedy nie iadł dla poſtu; y prośiłem go/ mowiąc: Powiedz mi dla Bogá przyczynę tey rzeczy/ czemuś mi mowił: idź/ iedz. Jać záiſte dla poſtu nie poßedłem/ álem ſie wſtydźił / żem roſkazánia twego nie vczynił; myśląc ſobie/ iżeś mi tego bez przyczyny nie roſkazał. A on odpowiedźiał: Oycowie Stárßi/ nie mowią z początku Bráći proſtych rzeczy/ ále ráczey záwiązáłe: á ieżeli obaczą/ że te czynią / ktore záwiłe ſą; iuż im nie mowią/ tylko ktore należyte ſą; widząc/ iż we wßytkim poſłußni ſą.

31. Brát ſpytał Opátá Jozefá / mowiąc:

wiǫc: Coż będę czynił / gdyż áni przykrośći znieść nie mogę / áni prácowáć / áni dáć iáłmużny? y rzekł mu Stárzec: Ieżeli nie możeß z tych rzeczy nic vczynić / przynamniey záchoway ſumnienie twoie od wßelkiego vtrapienia bliźniego twego; á ták zbáwion będźieß: Bog záś duße twoiey bez grzechu ßuká.

32. Rzekł Opát Izáák Tebeus/ Bráći ſwoiey: Nieprzywodźćie tu dźieći: gdyż dla dźieći w Scity/ cztery Kośćioły puſtkámi ſie ſtáły.

33. Spytał Opát Długoß/ Longin/ Opátá Luciuſá/ mowiǫc: Mam trzy myśli: *Iednę*, żebym pielgrzymowáć poßedł. I odpowiedźiał mu Stárzec: Ieżeli nie zátrzymaß ięzyká twego/ gdźie ſie kolwiek obroćiß nie będźieß pielgrzymem; ále powśćiągniy tu ięzyk twoy/ á będźieß y tu pielgrzymem. Y rzekł mu Opát Longin: *Druga* myśl moiá ieſt; żebym pośćił dwá dni biorąc. Y odpowiedźiał mu Opát Lucius. Izáiaß Prorok rzekł; Iſai. 58. *Choćbys ſkrzywił iáko obręcz, ſyię twoię; áni ták nie będźie przyiemny poſt twoy*: ále rácżey zátrzymay vmyſł twoy od myśli złośliwych. Y rzekł Opát Longin: *Trzeći* ieſt zamyſł moy/ ábym ſie chronił widzenia ludzkiego. Y odpowiedźiał mu Opát Lucius: Ieżeli wprzod nie popráwiß żywotá twego miedzy inßemi żyiąc; y ſom mießkáiąc/ popráwić ſie nie przemożeß.

34. Rzekł Opát Mákáry: Ieżeli wſpominamy vtrapienia/ ktore nam czynią ludźie/ odćinamy od vmyſłu náßego cnotę pámięći o Bogu: ieżeli záś pomniemy ná vtrapienia / ktore diabli wzbudzáią / będźiemy niezwyćiężeni.

35. Rzekł Opát Mátois: Nie wie pokuſá / ktorą namietnośćią vwodźi ſie dußá: y dla tego záśiewáć w prawdźie w niey kąkol ſwoy/ ále zoć nie vmie: rzucá niekiedy naśienie wßetecznośći/ niekiedy obmowiſk / y inßych tákże namiętnośći; á do ktorey zmyślnośći poſtrzeże duße náchyloną / tę iey podáie; bo gdyby wiedźiał do czego ieſt ſkłonna dußá / nie záśiewałby w niey rożnych y przećiwnych rzeczy.

36. Powiedáno o Opáćie Nityrá/ ktory był Vczniem Opátá Silwáná/ iż gdy mießkał w celi ſwoiey ná gorze Siná / miernie rządźił życie ſwoie / w tym co było potrzebá ćiáłu. Kiedy záś zoſtał

Biſkupem Fárán / śćiſkał duße ſwoię w
twárdośći powśćiągnienia; y rzecze mu
Vczeń iego: Oycze/ kiedyśmy byli ná pu-
ſtyni / nietákeś ſie trapił? I rzekł mu
Stárzec: Synu/ tám puſtynia byłá/ y
vſpokoienie/ y vboſtwo/ dla czego chćia-
łem ſpráwowáć ćiáło moie / żebym nie
chorowáł/ y nie ßukał/ czegom nie miał.
Teraz záś/ ieſt tu świát/ y ſpoſobnośći
wyſtąpić/ ieſt bárdzo wiele: á ieżelibym
wniemoc západł/ ſą tu ktorzyby ſię porát-
wáli; á żebym poſtánowienia Zakonne-
go ſnie ſtráćił.

37. Brát ſpytał Opátá Páſterá/ mo-
wiąc: Zmießánie mam / y chcę opuśćić
to mieyſce; Rzecze mu Stárzec: D
iákieyże przyczyny? á ow rzekł: Iż ſ
ße ſłowá o niektorym Bráćie / kto
mnie nie buduią: Rzecze mu Stárze
Nie ieſt to prawdá/ coś ſłyßał. Odp
wie mu: Ták Oycze ieſt to prawd
gdyż Brát / ktory mi to powiedźiał/ pr
wdźiwy ieſt. A odpowiedáiąc / rzecz
Nie ieſt prawdźiwy/ ktoryć powiedźi
Bo gdyby był prawdźiwy/ nigdy być
powiedźiał tego. I Bog ſłyßąc gł
Sodomy / nie vwierzał/ áż z ßedł /
widźiał oczymá ſwemi. Gen. 18. A
rzecze: y iam to widźiał oczymá ſwe
Co vſłyßawßy Stárzec/ poyźrzał ná
mię/ y wźiąwßy máłe źdźbło / rzecze
Coż to ieſt? Ow odpowiedźiał: Z
to ieſt. Znowu weyźrzał Stárze
wierzch cele/ y rzecze mu: A to co
A ow odpowiedźiał: bálk ieſt/ ktory
ma dách. Rzekł mu tedy Stárzec
day do ſercá twego/ iż grzechy twoi
kie ſą/ iáko te bálki; owego záś B
o ktorym mowiß / iáko to máłe
Vſłyßawßy tedy Opát Siſois to ſł
zádźiwił ſie / y rzekł: Iákoż ćie bł
ſłáwionym vczyni Opáćie Páſterzu
dnákże / iáko drogi kámień / ták ſ
twoie łáſki y chwały pełne ſą.

38. Przyßli niekiedy Kápłáni k
oney do Klaßtorow bliżßych/ w kt
też był y Opát Páſterz; y wßedł
Anub / y rzekł mu: Prośmy tych
płánow/ áby tu dźiś przyięli w m
dáry Boſkie. A ow ſtoiąc długo
dał mu odpowiedźi; Opát tedy
záſmućiwßy ſie wyßedł: Powiedźi
tym Opátowi Páſterzowi/ ktory
nim mießkáli / czemuś mu odpo

nie dał ? y rzecze im Opát Páſterz: ia potrzeby nie mam; gdyż iużem ieſt vmárły; á vmárły nie mowi. Nierozumieyćieß tedy/ żebym ia tu był z wámi.

39. Odßedł Brát pewny niekiedy z Klasztorá Opátá Páſterzá / w drogę/ y przybył do niektorego puſtelniká; gdyż on miał miłość ze wßytkiemi y wielu przychodźiło do niego powiedźiał mu tedy ow Brát niektore rzeczy/ o Páſterzu Opáćie: Ktory vſłyßawßy cnotę vmyſłu iego/ prágnął go widźieć. Gdy ſie zás wroćił Brát ow do Egiptu / po niektorym czáśie/ powſtawßy pomieniony puſtelnik/ przyßedł iáko pielgrzym do Egiptu do oneg° Brátá/ ktory pierwey przyßedł był do niego: powiedźiał mu bowiem/ gdźieby mießkał. A ow obaczywßy go zádźiwił ſie/ y bárdzo vrádował. Rzekł mu tedy on Puſtelnik: Oświadcz mi miłość/ ktorą maß przećiwko mnie/ y záprowadź do Opátá Páſterzá. A ow wźiąwßy go? záprowádźił do Stárcá / y opowiedźiał mu o nim / mowiąc: Niektory wielki człowiek / y wielką miłość máiący / y chwałę wielką w kráinie ſwoiey/ przyßedł obaczyć ćie prágnąc. Przyiął go tedy z wdźięcznośćią Stárzec / y powitawßy ſie ſpolnie / vśiedli. *Co dáley idźie, maß wyżey v Rufiná 184. kár. 468.*

40. Brát pytał Opátá Páſterzá/mowiąc: Popełniłem grzech wielki / y chcę przez trzy látá pokutowáć. Rzecze mu Opát Páſterz: Wiele to ieſt. J rzekł mu Brát: roſkażeß ieden rok? J rzekł mu znowu Stárzec: J to wiele. Ktorzy zás obecni byli/ mowili: áż do czterdźieſtu dni? Stárzec znowu rzecze: Y to ießcze wiele. J przydał/ mowiąc: Ja rozumiem/ iż gdyby z cáłego ſercá człowiek pokutował/ y poſtánowił nie czynić znowu/ zá czoby pokutę czynić miał; y trzydniową pokutę Bogby przyiął.

41. Spytał go Opát Amon o nieczyſtych myślách/ ktore ſerce ludzkie rodźi; y o proznych prágnieniách: J rzekł mu Opát Páſterz: Jzáli będźie ſie chełpiłá śiekierá bez tego/ ktory nią rąbie? y ty tedy nie poday im ręku / á prozne będą.

42. Spytał tegoż Opát Jzáiaß o ſłowo. Rzecze Opat Páſterz: Jáko tłomok pełen ßat / ieżeli zárzucony będźie przez długi czás/ zbutwieią w nim ßáty: ták ſie máią y myśli w ſercu náßym; ieżeli ich nie wypełniemy/ ćiáłem/ przez długi czás wynißczeią / y ſprochnieią.

43. Spytał Opát Jozef o tęż rzecz: y rzekł Opát Páſterz: iáko gdy zámknie kto węża/ álbo niedźwiadká w naczyniu/ y zátka go/ zá czáſem koniecznie zdycha: ták złośliwe myśli / ktore ſie zá ſprawą diabelſką rodzą/ ćierpliwośćią tego / ná ktorego vderzáią/ po lekku nißczeią.

44. Jáko pośćić. *Wyżey v Rufi. 45. k. 444.*

45. Rzekł Opat Páſterz: Nie mießkay ná mieyſcu/ gdźie widźiß niektorych máiących przećiwko tobie nienawiść; bo tám nie poſtąpiß.

46. Przyßedł Brát do Opátá Páſterzá / y rzekł mu: Záśiałem rolą moię/ y czynię z niey ſtypę. Rzecze mu Stárzec: Dobre dźieło robiß: y odßedł z vſtánowieniem vmyſłu; y przydał do miłośiernego vczynku / ktory czynił. To zás vſłyßawßy Opát Anub/ rzekł Opátowi Páſterzowi: Nie boiß ſie Bogá / żeś ták powiedźiał Brátu onemu? y zámilkł Stárzec. A po dwoch dniách / posłał Opát Páſterz do Brátá onego/ y wezwał go do śiebie; y rzekł mu/ ná ſłuch Opátá Anub: O coś mnie ſpytał onego dniá? gdyż moiá myśl gdźie indźiey byłá? J rzekł mu Brát. Tom mowił/ iż ośiewam rolą moię/ á z tego co zbieram / czynię miłośierny vczynek. J rzekł mu Opát Páſterz: rozumiałem żeś o onym Brácie twoim/ ktory ieſt świecki/ mowił; ieżeli ty zás to czyniß / nie ieſt to ſpráwá Zakonniká. A ow vſłyßawßy/ záſmućił ſie/ y rzekł: inßey roboty nie robię/ y nie vmiem tylko tę / á nie mam ośiewáć role moiey? Gdy ow tedy odßedł/ począł Opát Anub pokutę czynić v Opátá Páſterzá/ mowiąc: Przebacz mi: rzecze mu Opát Páſterz: oto z początku wiedźiałem/ iż to nie było dźieło Zakonniká; ále według vmyſłu iego/ rzekłem mu / y pobudźiłem vmyſł iego do poſtępku miłośierdźia; teraz zás odßedł fráſobliwy/ á przećię tęż robotę robi.

47. Brát niektory ſpytał Opátá Páſterzá/ mowiąc: Coż to ieſt/ co nápiſáno: Kto ſie gniewa ná Brátá bez przyczyny? á ow odpowiedźiał: Dla káżdey rzeczy / ktoraby ćie vćiążyć chćiał Brát twoy/ ieżeli ſie gniewaß przećiw niemu; poki oká twego práwego nie wydrzeß / y nie zárzućiß od śiebie / bez przyczyny

gniewaß ſie ná niego: ieżeli záś kto chcećie oddalić od Bogá / oto gniewáy ſie.

48. Rzekł Opát Páſterz: ieżeliby zgrzeßył człowiek/ á nie záprzał ſie/ mowiąc: zgrzeßyłem; nieſtrofuy go / bo przełomieß zamyſł ſercá iego. Jeżeli záś rzeczeß / nie fráſuy ſie Bráćie; ále ſtrzeż ſie ná potym; wzbudzaß vmyſł iego do pokuty.

49. Rzekł znowu ten/ co wyżey: Dobra rzecz ieſt doświadczenie: Doświadczeniem bowiem ludźie doſkonálßemi ſą.

50. Vczący/ á nie czyniący/ komu podobny. *Wyżey v Rufiná 183. kártá 467.*

51. Rzekł znowu tenże: To ieſt człowiek/ ktory ſámego śiebie vznáie. Rzekł ießcze: iż ieſt człowiek ktory zda ſie milczeć vſtámi/ á ſerce iego potępia inßych; ten tedy bez przeſtánku mowi. Jeſt y inßy od ráná/ áż do wieczorá mowiący / á milczenie chowa; to záś dla tego rzekł/ iż nigdy bez pożytku ſłuchaiących nie mowił.

52. Znowu rzekł: Gdyby było trzech rázem wiedno / z ktorych iedenby dobrze był vſpokoiony/ drugi by chorował/ y dźięki czynił; trzeci záś żeby im z ſzczerego ſercá ſłużył: ći trzey iednácy ſą/ ták iákoby iednego dźiełá byli.

53. Kto Zakonnikiem nie ieſt. *Wyżey v Rufiná 79. kártá 449.*

54. Powiedźiał znowu: ktory ieſt ſtárzącym ſie / Zakonnikiem nie ieſt: ktory złe zá złe oddáie / Zakonnikiem nie ieſt: ktory zapálczywy ieſt / Zakonnikiem nie ieſt.

55. Brát przyßedł do Opátá Páſterzá/ y rzecze mu: wiele myśli prychodźi ná duſzę moię/ y ginę w nich. Y wywiodł go Stárzec pod gołe niebo/ y rzecze mu. Rościągniy połę twoię/ y vchwyć wiátr? A on odpowiedźiał: niemogę tego vczynić. Y rzecze mu Stárzec: Jeżeli tego vczynić nie możeß/ áni myślom zábronić nie zdołaß żeby nie wchodźiły/ ále twoiá rzecz ieſt/ ſprzećiwiáć ſie im.

56. Brát niektory ſpytał go/ mowiąc: zoſtáwione mi ieſt wßytko dźiedźictwo/ coż z nim czynić będę? Y rzekł mu Opát Páſterz: Jdź/ y po trzech dniách przydź/ á powiem ći. Przyßedł tedy iáko náznáczył; y rzekł mu Stárzec: Coż ći mam powiedźieć Bráćie? ieżeli rzekę/ odday go do Kośćiołá; Klerycy ſpráwią ſobie bánkiety z niego: ieżeli záś rzekę: Day go krewnym twoim; nie będźieß miał záſługi: á ieżeli rzekę/ day vbogim; v- ſpokoiß ſie. Cokolwiek tedy chceß/ idź vczyń / ia do tego niemam nic.

57. Rzekł znowu Opát Páſterz: ieżeli [...] przyidźie myśl o rzeczách ćiáłu należy[...] tych / á oddaliß ią raz / y znowu przy[...] dźie/ á oddaliß; coż będźie? iuż trzeci raz ieśli przyidźie / niedbay nánię: prożn[...] bowiem ieſt.

58. Brát niektory/ rzekł Opátowi Pá[...] ſterzowi: Jeżeli obaczę rzecz iáką/ chceß że[...] bym ią powiedźiał? rzecze mu Stárzec[...] nápiſáno ieſt Eccles. 11. Ktoby odpowie[...] dźiał ſłowo nimgo vſłyßy/ głupſtwem m[...] ieſt y záſromoceniem. Jeżeli tedy ſpytá[...] ny będźieß mow; ále inácżey milcz.

59. Rzekł znowu Opát Páſterz/ iż po[...] wiedźiał Opát Ammon/ ieſt człowiek/ kto[...] ry nośi przez cáły czás żyćia ſwego śie[...] kierę / á niemoże śćiąć drzewá: ieſt zá[...] inßy/ máiący ſpoſob wyćinánia/ á zá k[...] koro záćięćiem obala drzewo. Powiedź[...] záś/ iż śiekierá/ ieſt to rozważenie / d[...] ſkrecia.

60. Znowu rzekł: wola ludzka / ie[...] mur śpiżowy / y kámień vderzáiący mi[...] dzy nim á Bogiem. Jeżeli kto tedy to op[...] śći/ rzecz mu y ſam/ co ieſt w Pſálmie ná[...] piſáno: *w Bogu moim przeydę mur.* Pſ: [...] *Y Bog moy niezmázána drogá iego.* Jeże[...] bowiem ſpráwiedliwość pomoże wol[...] robi człowiek.

61. Brát ſpytał Opátá Páſterzá/ m[...] wiąc: ßkodę duße moiey ćierpię / iż [...] ſtem z Opátem moim. Coż mi tedy [...] żeß? mam ießcze mießkáć v niego? [...] Opát Páſterz wiedźiał/ iż gorßyłá ſie/ d[...] ßá iego przez Opátá ſwego; y dźiwo[...] ſie/ czemuby go ſpytał/ ieżeli mieß[...] miał z nim. J rzecze mu: Jeżeli chce[...] dobrze. A odßedßy / mießkáł v nie[...] Przyßedł záś znowu / mowiąc Opát[...] Páſterzowi; obćiążam duſzę moię. A [...] rzekł mu Opát Páſterz/ odeydź od nie[...] Przyßedł trzeći raz / y rzekł: Wierz[...] mi / iuż nie będę z nim. J rzecze mu S[...] rzec: oto teraz záchowány ieſteś/ idź [...] nie bądź z nim dáley. Rzekł też Op[...] Páſterz / temuż: Człowiek / ktory p[...] ſtrzegł / iż dußá iego ßkodę ćierpi/ n[...] ma potrzeby pytáć ſie. Gdyż o táiemn[...] myślách pyta kto/ áby Stárßych [...]

świádc[...]

świádczyć mogł: o iáwnych zaś grzechách/ nietrzebá pytáć ſię/ ále záraz odćiąc.

62. Spytał ſię Opát Abráhám/ ktory był Opátá Agátoná Vczniem/ Páſterzá Opátá mowiąc: Czemu ná mnie ták diabli náſtępuią? A rzecze mu Opát Páſterz; Náćię náſtępuią diabli? niewoiuią przećiwko nąm diabli/ kiedy náſze chući pełniemy/ gdyż chući náſze diabłámi ſię ſtáły; y te ſą/ ktore nas trapią/ a żebyśmy ſię parali niemi. Jeżeli záś chceſz wiedźieć/ ktorzy to ſą z ktoremi diabli woiuią? z Moyżeſzem/ y rownemi iego.

63. Rzekł Opát Páſterz/ iż Brát niektory ſpytał ſię Opátá Moyżeſzá; mowiąc: Jákiſz człowiek martwi ſię; Człowiek od bliźniego ſwego? A odpowiedźiał mu: Jeżeli nie poda do ſercá ſwego/ iż trzy látá iuż ieſt w grobie/ nietknie ſię tego słowá

64. Brát ſpytał Opátá Páſterzá/ mowiąc: Jákoż powinien Zakonnik mieſzkáć w celi? A rzekł mu Stárzec: mieſzkáć w celi ták co ſię tycze tego/ co iáwno ieſt; to ieſt/ áby robił ręczną robotę/ y raz iádł/ y milczał/ y rozmyślał; potáiemnie bowiem poſtępowáć w celi/ ieſt to; áby káżdy noſił záſ omocenie ſwoie ná káżdym mieyſcu/ kędyby ſię obroćił/ y żeby godźin ſłużby przeſtrzegał/ á o ſkrytych rzeczách nie zániedbywał. Jeżeli ſię záś czás tráfi/ żeby odpoczął od ręczney roboty; niech idźie ná ſłużbę ſprawy Boſkiey/ y tę bez wſzelkie° zmieſzánia niech wypełni. Koniec záś tych rzeczy ieſt/ áby ś miał towárzyſtwo ſpolnie żyiących dobrych; á oddalał ſię od złych towárzyſtwá.

65. Przyſzli niekiedy dwoch Bráći/ do Opátá Pámbo: y ſpytał ieden z nich/ mowiąc: Oycze/ ia przez dwá dni poſzczę/ y dwá podpłomyki iádąm: Co rozumieſz/ czy zbáwię duſzę moię/ czy ſię oſzukuię? A drugi rzekł: Ja zbieram z prace rąk moich dwá złote dźienne/ y trochę z nich záchowuię ná pożywienie/ inſze záś wydáię ná iáłmużnę? coż rozumieſz/ czy zbáwion będę/ czyli ſię oſzukuię? A gdy go bárdzo proſili; on nieodpowiedał im. Po czterech záś dniách/ gdy odeyść mieli/ proſili ich Klerycy/ mowiąc: niefráſuyćie ſię Bráćia/ Bog wąm da wyſługę: táki bowiem zwyczay ieſt Stárcá tego/ nie záraz mowi; áż mu Bog da/ coby mowił. Weſzli tedy do Stárca/ y rzekli mu: Oycze/ modl ſię zá námi/ á on rzekł im: odeyść chcećie? A rzekli: ták ći ieſt. A weyźrzawſzy ná nich/ y ſąm w ſobie vważáiąc ſpráwy ich/ piſał ná źiemi/ y mowił: Pámbo przez dwá dni pośći/ y dwá podpłomyki iada; czy rozumieſz/ ieżeli przez to ieſt Zakonnikiem? Nie. Znowu rzecze: A Pámbo zárabia ná dźień dwá złote/ y dáie one ná iáłmużnę; czy rozumieſz/ ieſtli przez to Zakonnikiem? ieſzcze nie. A trochę zámilkłſzy/ rzecze do nich: Dobrąć w prawdźie rzecz robiſz; ále ieżeli przeſtrzegáć będźieſz ſumnienia twego/ z bliźnim twoim; ták zbáwiony będźieſz. W tym tedy Bráćia ták zbudowáni/ z weſelem odeſzli.

66. Brát niektory ſpytał Opátá Pámbo/ mowiąc: Czemu przeſzkádzáią mi niektore duchy/ dobrze czynić bliźnim? Rzecze mu Stárzec: niemow ták/ bo ináczey Bogá kłamcą vczyniſz; ále mow raczey: żadnym ſpoſobem miłośierdźia niechce mi ſię vczynić. Vprzedzáiący bowiem Bog powiedźiał: *Dałem wam moc deptáć po niedźwiadkách, y wężách, y po wſzytkiey śile nieprzyiaćielá.* Lucæ 10 Czemuż tedy nieczyſtych duchow ty nie depczeſz?

67. Rzekł Opát Palladius: Potrzebá/ áby duſzá według woli Chryſtuſowey żyiąca/ ábo vczyłá ſię wiernie/ czego nieumie; ábo żeby náuczáłá iáwnie/ co vmie; ieżeli záś tego oboygá mogąc niechce/ ſzále niſzwá choroba prácuie. Początek bowiem oddalenia ſię od Bogá/ vprzykrzenie náuki ieſt; y gdy nieprágnie tego/ czego záwſze łáknie duſzá Bogá miłuiąca.

68. Brát rzekł Opátowi Siſoi: Czemu nieodſtępuią odemnie zmyślności? A rzecze mu Stárzec: Jż naczynia tychże zmyślności/ w tobie ſą; ále day im záſtaw ſwoy/ á odeydą.

69. Mártá Máryey potrzebna. *Wyżey v Rufiná. 56. kártá 445.*

70. Rzekłá Swięta Senatorká: ktorzy widome bogáctwá z práce y niebeſpieczeńſtw morſkich zbieráią; kiedy wiele zyſkuią/ tedy ieſzcze więcey prágną/ y co máią/ zá nic niepoczytáią/ á do tego/ czego ieſzcze nie máią/ wſzytkiey vmyſłu śiły przykłádáią. My záś y z tych rzeczy/ o ktore ſię ſtáráć trzebá/ nic niemamy; y niechcemy mieć/ ktore ſą potrzebne/ dla boiáźni Bożey.

71. Rzekłá znowu: Jest frásunek potrzebny / y iest frásunek ßkodzący. Frásunek tedy potrzebny iest / ábyśmy zá grzechy płákáli / y zá niewiádomośći bliźnich; y żebyśmy nie odstępowáli od postánowienia / ábyśmy doskonáłośći dobroći doßli: te są rodzáie prawdźiwego frásunku. Jest też y przećiwniká náßego / z temi niektore złączenie. Násyła bowiem smutek bez żadney przyczyny / ktory teskności nazywáią. Potrzebá tedy tákiego ducha / często modląc sie / y Psálmy śpiewáiąc / dáleko oddaláć.

72. Powiedźiáłá znowu: Bywa też zá nástániem diabłá vsilnym / twárda powśćiągliwość; gdyż y towárzyße tego toż czynią: kiedyß tedy rozeznawamy Boską y krolewską powśćiągliwość / od tyránskiey / y diabelskiey: oczywista iest / żeby w krotkim czáśie żyćia twego / iednę postu miał vstáwę. Nie záraz czterny ábo pięć dni cáłe ábyś pośćił / á znowu wielkośćią pokármow cnotę rospásował: to bowiem ćießy diabłá. Záwße bowiem co iest bez miáry / skáźitelne iest. Niechćieyże tedy nágle oręża twego dobywáć; ábyś bez oręża niezostáwßy / ná woynie łátwo nie był poimány; oręże záś náße / ćiáło iest náße / á duszá náßá żołnierz iest. obiema tedy dodáy pilnośći / ábyś gotowy był do tego / co potrzebá iest.

73. Przyßli niekiedy dwoch Stárcow z kráiny Pelusium / do Xięni Sáry. A gdy ßli / mowili z sobą: vpokorzmy tę bábę. Y rzeką iey: Pátrzay żeby sie niewynośił vmysł twoy / y żebyś nie mowiłá: iż oto pustelnicy przychodzą do mnie / ktora białagłową iestem. Y rzekłá im Xięni Sárá: Płćią białagłową iestem / ále nie sercem.

74. Znowu rzekłá Xięni Sárá: Gdy bym prosiłá Bogá / áby wßyscy ludźie zbudowáli sie ze mnie; poydę przed káżdego drzwi / pokutę czyniąc: ále ráczey proßę / áby serce moie ze wßytkiemi czyste było.

75. Rzekł Opat Hiperiki; Ten prawdźiwie mądry iest / kto vczynkiem swoim náucza inßych / niekto słowy.

76. Przyßedł niekiedy Zakonnik pewny z miástá Rzymskiego / ktory ná páłácu wysokie miał mieysce / y mießkał w Scity blisko Kośćiołá; á miał z sobą iednego sługę / ktory go opátrował. Obaczywßy záś Káplan Kośćiołá niemoc iego / á wiedząc iż z rozkoßy był człowiek; to co mu Pan dawał / ábo co do Kośćiołá przychodziło / posyłał mu. Ktory przepędziwßy dwádzieśćiá y pięć lat w Scity / stá[ł] sie mąż bogomyslny / obiáśniony / y sławny. A vsłyßawßy niektory znáczny Zákonnik Egipski sławę iego / przyßedł obaczyć go; rozumieiąc / że miał powierzchowne życie dáleko v niego ználeść śćiśleyße. Ktory gdy wßedł / pozdrowił go / á vczyniwßy modlitwę / vśiedli. Obaczywßy záś Egipski miękko odźianego / y posłánie ie° z strużyn pápierowych / y store posłáno pod nim / y nie wielki węzgłowek nátkány pod głową iego / ále y nogi vmyte z obuwiem máiącego; zgorßył sie z niego sam w sobie / iż ná onym mieyscu nie był zwyczay żyć / tym sposobem; ále ráczey twárdą powśćiągliwość tám záchowywáno. Stárzec záś ów Rzymski / máiąc bogomyslności y vpátrowánia rzeczy łáskę; porozumiał / iż sie zgorßył w sobie z niego Egipski Zákonnik; y rzecze służebnikowi swemu. Vczyń nam dziś dla Opátá / ktory przyßedł / dobry dzień, Y vwárzył trochę iárzyny / ktorą miał / á powstawßy godziny należytey / iedli; miał też y trochę winá / dla niemocy swoiey / y to pili. A gdy iuż był wieczor / zmowili dwánaśćie Psalmow / y spáli / tákże też y w nocy. Wstawßy tedy ráno Egipcian / rzekł mu: modl sie zá mną / y wyßedł nie zbudowány od niego. A gdy iuż trochę odßedł / chcąc go ów Stárzec Rzymiánin zleczyć / posłał zá nim / y wroćił go. Ktorego gdy przyßedł / z weselem znowu przyiął / y spytał go / mowiąc: z ktorego kráiu iesteś? á ów rzecze: i[e]stem Egipcianin. Y rzecze mu: z ktore[go] miástá? y odpowiedźiał: iam sie nie v[ro]dził w mieśćie / y nigdym nie mießkał [w] mieśćie. Y rzekł mu: pokiś nie został Zákonnikiem / coś robił w dzierżáwie / gdzi[eś] mießkał? A ów odpowiedźiał: byłem d[o]zorcą pol. Y rzecze mu: á gdźie żeś [s]piał? odpowiedźiał; w polu. Y rzecze: miał żeś tákie posłánie? y odpowiedźiał: Ja w polu miałem mieć posłánia / ná kt[o]rych bym spał? Y rzecze: á tákożeś [s]piał? odpowie / ná gołey źiemi. Rze[kł] znowu. A cożeś iadał w polu / ábo iá[kie] wino pijał? znowu odpowiedźiał: Coż [mi] zá potráwy / ábo co zá nápoy w polu? Y

rzekł:

rzekł / iákożeś tedy żył : odpowiedźiał: Jadłem chleb ſuchy / y ieżelim ználaſł cokolwiek wędzonki á piłem wodę. Rzecze mu Stárzec: wielka praca: Rzecze mu. A byłáż tám przynamniey wdźierzáwie oney łáźniá / gdźie byś ſie z mył: A on rzecze: Nie: álem ſie w rzece mył; kiedym chćiał. Gdy tedy wßytko to od niego Stárzec tegoż odpowiedźią wyćiągnął / y rozeznał ſpoſob pierwßego żyćia iego y práce; chcąc żeby poſtąpił / opowiedźiał mu żywot ſwoy przeßły / ktory prowádźił świeckim będąc / rzekßy: Ja nędzny / ktorego widźiß / z wielkiego miáſtá onego Rzymu ieſtem / máiąc wyſokie ná pálácu v Ceſárzá mieyſce. A vſłyßawßy Egipcian początek mowy iego / pilnie vważał / co mowiono. A ow przydał: opuśćiłem tedy Rzym / y przyßedłem ná tę puſtynię. Y znowu rzekł: Ja ktorego widźiß / miáłem domy wielkie / y pieniędzy wiele / á wzgárdźiwßy tym / przyßedłem do tey máłey cele. Znowu rzekł: Ja / ktorego widźiß / łożá złotem nákryte miałem / máiące bárdzo koßtowne pośćieli; á zá te dał mi Bog to poſłánie z pápieru / y tę ſkorę. Aleć y ßáty moie nieoßácowáney ceny były godne; á zá te / vżywom tych rzeczek podłych: Znowu rzekł: Ná obiad moy wiele złotá wydawáno; á zá to oddał mi trochę iárzyny tey / y máluchny kielißek winá. Było też y wiele ſług / ktorzy mi ſłużyli; á oto zá wßytkich onych / iednego tego Pan ſkłonił / żeby mi ſłużył. Zá łáźnię záś obmywam trochą wody nogi moie / y obuwia záżywam dla niemocy moiey. Y znowu: zá piſzczałki / y lutnie / ábo inße muzyczne czyny / ktoremi ćießyłem ſie ná bánkietách moich; mowię ſobie dwánáśćie pſálmow przez dźień / á dwánáśćie przez noc. Aleć też y zá grzechy moie / ktorem przedtym czynił / teraz w vſpokoieniu oddáię máłą / y niepotrzebną vſługę Bogu. Pátrzay że tedy Oycze / ábyś ſie niegorßył z niemocy moiey. Co vſłyßawßy Egipcian / y w ſiebie ſámego wßedßy / rzecze: Biádáß mnie: iż ia z wielkiego vćiśnienia / y wielkiey práce świeckiey / więcey ná odpoczynek do żyćia zakonnego vdałem ſie: á czegom nie miał w ten czás / teraz mam: ty záś z wielkich roſkoßy świeckich / dobrowolnie ná vćiſk vdáleś ſie / y z wielkiey chwały y doſtátkow / przyßedłeś do vpokorzenia / y vboſtwá. Z czego wielce poſtąpiwßy / odßedł / y zoſtał mu przyiaćielem / y czeſto przychodźił do niego / dla pożytku ſwego: Był bowiem mąż rozważny / y nápełniony dobrą wonnośćią Duchá Swiętego.

77. Mowił Stárzec: niepotrzebá ták wiele ſłow: ieſt bowiem śiłá ſłow tego czáſu w ludźiách; ále vczynkow potrzebá: tych bowiem Bog ßuka / nie ſłow / ktore nie máią owocu.

78. Brát niektory ſpytał pewnych Oycow: Jeżeli ſie nieząßpeca kto / o rzeczach ſproſnych myśląc: A gdy o tym pytánie działo ſie v nich / iedni mowili / ták ieſt / ząßpeca ſie; drudzy mowili / nie; bo ieżeliby zmázał ſie / nie moglibyśmy bydź zbáwieni / ktorzy proſtacy ieſteśmy; ále to należy do zbáwienia / żebyśmy tego co myślemy / ćiáłem nie vczynili. Ow záś Brát / ktory ſie ſpytał / rozumieiąc / że mu nie doſyć vczyniłá rozna odpowiedź Oycow: odßedł do Stárcá doſkonálßego; y ſpytał go o toż. Y odpowiedźiał mu Stárzec: Według miáry káżdego / odbieráią od niego: Prośił tedy Brát onStárcá / mowiąc: Proße dla Bogá / rozwiąż mi to ſłowo. I rzecze mu Stárzec: Oto ſtoi tu ſnadź iákie naczynie bárdzo wdźięczne: przyidą dwoch Bráći tym czáſem / z ktorych ieden będźie miał wielką miárę doświádczonego żyćia / drugi záś máłą. Jeżeli tedy myśl owego doſkonáłego ſkłoni ſie do obaczenia naczynia onego / y rzecze ſam w ſobie; chćiałbym mieć naczynie to; á niebáwiąc ſie w tym / prędko odetnie tákową chuć / nie ieſt zmázány; ieżeli záś / ktory ießcze więkßey nie doßedł miáry / pożądáć będźie náczynia onego / y będźie ſie páſował z myślą ſwoią / zá nálegániem prágnienia / á przećię go nie weźmie; nie ieſt y ten zmázány.

79. Rzekł Stárzec: Jeżeli kto mießka ná mieyſcu iákim / á nieuczyni pożytku mieyſcá onego; mieyſce ſámo wygánia go; dla tego / iż nieuczynił pożytku mieyſcá onego.

80. Rzekł Stárzec: Jeżeli kto vczyni rzecz iáką / idąc zá wolą ſwoią / ßukáiąc tego / co nie ieſt według Bogá; ieżeli to iednák z niewiádomośći vczyni / potym należy mu powroćić ná drogę Páńſką; ktory záś ttzyma wolą ſwoię nie według Bogá / y inßych niechce ſłucháć; ále iá-

koby

koby zá vmieiętnego rozumie ſie: kto tákowy ieſt/ ledwie tráfi ná drogę Páńſką.

81. Spytány ieſt Stárzec: Co to ieſt/ co czytáią: *Drogá wąſka ieſt, y ćiáśna?* Matt. 7. A odpowiedźiał Stárzec/ rzekſzy mu: wąſka/ y ćiáśna drogá tá ieſt/ áby myślom ſwoim człowiek gwałt czynił/ y odćinał dla Bogá chući ſwoie. To też ieſt/ co nápiſáno o Apoſtołách. Matt. 19. *Oto my opuśćiliśmy wſzytko, y poſzliśmy zá tobą.*

82. Rzekł Stárzec: Jáko ſtan Zakonny/ vczćiwſzy ieſt nád świecki: ták cudzoźiemiec Zákonnik/ zwierćiádłem powinien bydź Zakonnikom tuteczným/ we wſzytkich ſpoſobách.

83. Powiedźiał niektory Oyćiec: Jeżeli będźie mieſzkáć robotnik ná mieyſcu/ gdźie robotnikow niemáſz/ nie może poſtąpić: tá bowiem ieſt cnotá robotniká ſtáráć ſie/ aby mu roboty nie zmnieyſzáło ſie; gdyż y gnuśny/ ieżeli mieſzkáć będźie z robotnikiem/ poſtąpi; á ieżeli nie poſtąpi/ iednák niżey nieuſtąpi.

84. Rzekł niektory Stárzec; Jż człowiek choćby náukę zgołá miał/ á vczynkow nie miał; podobny zoſtáie drzewu liśćie máiącemu/ á owocu nie. Jáko bowiem drzewo owocu pełne/ y liśćiem źieleniéie; ták y náuká idźie zá człowiekiem/ ktory má vczynki dobre.

85. Powiedźiał Stárzec: iż niekiedy vpadł ktoś w ćięſzki grzech/ á ſkruſzony do pokuty/ odſzedł opowiedźieć to Stárcowi niektoremu/ á niepowiedźiał mu że vczynił/ tylko iákoby ſpytał/ mowiąc: Jeżeli ná kogo przyidźie myśl tákowa/ máſz on zbáwienie: A ow iż niewiádowy był rozwáżenia/ odpowiedźiał mu; ſtráćiłeś duſzę twoię. To ſłyſząc Brát/ rzecze; więc tedy ieżelim zginął/ idę ná świát. Jdąc tedy/ vmyślił vdáć ſie/ y opowiedźieć myśli ſwoie Opátowi Silwánowi: był bowiem ten Silwán wielkiey vwagi/ diſkret. Przyſzedſzy tedy do niego Brát/ nie powiedźiał mu że vczynił; ále znowu tymże ſpoſobem/ co y przed tym/ Stárcowi onemu powiedźiał/ to ieſt: Gdyby náſtąpiły ná kogo myśli tákie/ czyli ma zbáwienie? Otworzywſzy tedy Opát Silwán vſtá ſwoie/ począł z Piſmá do niego mowić: nie ták dálece ſąd ieſt z myśli; iáko z grzechu. Vſłyſzawſzy to Brát/ y przyiąwſzy moc náuki w ſerce ſwoie/ nábrawſzy nádźieię/ wyznał mu y vczynek ſwoy. Słyſząc zás Opát Silwán co vczynił: iáko dobry lekarz/ położył pláſtr ná duſzę iego/ z Piſmá S. wźięty/ mowiąc: iż máią pokutę ći/ ktorzy z miłośći prawdźiwey náwrácáią ſie do Bogá. Po kilku zás dni/ tráfiło ſie iż pomieniony Opát do owego Stárcá przyſzedſzy/ ktory mu roſpácz vczynił; y opowiedźiał mu to/ rzekſzy: oto Brát on/ ktory z odpowiedźi twoiey roſpáczał/ y ná świát ſie vdał/ iáko gwiazdá iáſna ieſt w poyśrzodku Bráći. Tom zás dla tego opowiedźiał/ ábyśmy wiedźieli/ iákie niebeſpieczeńſtwo ieſt: kiedy kto cokolwiek z myśli/ ábo vczynkow grzeſznych porázuie tym/ ktorzy rozeznawánia nie vmieią.

86. Rzekł niektory Stárzec: nie dla tego/ że ná nas przychodzą myśli złe/ potępieni bywamy; ále ieżeli złe myśli záżywamy. Bywa bowiem/ że przez myśli zátopienie ponośiemy/ y znowu że dla myśli koronę odbieramy.

87. Rzekł niektory Stárzec. Niedáy/ áni niebierz z ludźmi świeckiemi/ y niemiey znáiomośći z białogłową/ y poufáłośći długiey z chłopięćiem.

88. Brát niektory/ ſpytał Stárcá/ mowiąc: co mam czynić/ gdyż wiele myśli przykrzą mi ſie/ á nie wiem/ iáko ſie im ſprzećiwiáć? Rzecze Stárzec: nie ſprzećiwiay ſie wſzytkim/ ále iedney. Wſzytkie bowiem myśli Zákonnikow/ iedną máią głowę: potrzebna tedy ieſt vważyć/ ktora/ y iáka ieſt/ y tey ſie przećiwić; ták bowiem y inſze vniżáią ſie myśli.

89. Przećiwko złym myślom/ rzekł niektory Stárzec: Proſzę Bráćia/ iákośmy z niewolili złe vczynki/ ták z niewolmy y myśli.

90. Rzekł niektory Stárzec: kto chce mieſzkáć ná puſzczy/ potrzebá żeby był náuczyćielem/ nie náuki potrzebuiącym/ żeby ſzkody nieponiosł.

91. Spytány ieſt Starzec od niektorego Brátá mowiącego: iákoż ia znaydę Bogá; czyli w pracách/ czyli w czuynośćiách/ ábo w miłośierdźiu; A odpowiedźiał. W tym coś wyliczył/ y w rozważeniu/ w diſkrecyey. Powiedam ći bowiem; iż wielu my trapili ćiáło ſwoie/ á że to bez rozważenia czynili/ odeſzli prozni/ nic niemáiąc. Vſtá náſze od poſtu śmierdzą/ Piſmá wſzytkiego náuczyliśmy ſie/ z ſercá Dá-

widá wypełniliśmy; á czego Bog potrzebuie/ nie mamy; to ieſt/ pokory.

92. Vſłyßáne / choć nie vtrzymáne ſłowo Boże/ ieſt potrzebne. *Wyżey v Rufiná. 177. kártá 467.*

93. Brát mießkał w celi ſwoiey ſpokoyny/ á diabli chćieli go zwieść/ w oſobie Anielſkiey; y budźili go/ aby ßedł ná Znoßenia ſie duchowne/ y świátło mu pokázowáli. A ow przyßedł do niektorego Stárcá/ y rzekł mu: Oycze/ przychodzą Aniołowie z świátłem/ y budzą mnie ná nabożeńſtwo. Rzecze mu Stárzec: Nie ſłuchay ich Synu/ gdyż to diábli ſą: á gdy przyidą obudźić ćie/ mow: Ja kiedy będę chćiał/ wſtánę/ á was nie vſłucham. Wźiąwßy tedy roſkazánie Stárcá/ wroćił ſie do cele ſwoiey. A drugiey nocy znowu diabli według zwyczáiu przyßedßy budźili go. Ow záś iáko mu było przykazano/ odpowiedźiał im/ mowiąc: Ja kiedy będę chćiał/ wſtánę/ á was nie ſłucham. Rzekłá mu owi: Złośliwy ow Stárzec/ ßálbierz zwiodł ćie; do ktorego przyßedł Brát/ chcąc pożyczyć pieniędzy/ á ow lubo miał/ ſkłamał przed nim/ mowiąc/ iż nie miał; y nie dał mu: Ztąd tedy vznay/ że ßálbierz ieſt. Powſtawßy tedy Brát codźiánek/ poßedł do Stárcá/ y opowiedźiał mu to wßytko. Stárzec záś rzekł mu: prawdá ieſt/ żem miał/ y że Brát przyßedł/ chcąc pożyczyć/ y nie dałem mu; álem wiedźiał/ iż gdybym był dał/ ßkodę bym dußy iego vczynił. Vmyśliłem tedy iedno przykazánie przeſtąpić / niż dźieśięć nie zachowáć; z ktorych mogłbym był przyść ná vtrapienie záń/ gdyby odemnie pieniądze odebrał. Ty záś diabłow / ktorzy ćie zwieść chcą / nie ſłuchay. A ták wielce vmocniony ſłowámi Stárcá / odßedł do cele ſwoiey.

94. Przyßli niekiedy trzey Bráćia do pewnego Stárcá w Scity/ y ieden z nich/ ſpytał go/ mowiąc: Oycze náuczyłem ſie ſtárego y nowego Teſtámentu ná pámięć. Odpowiedźiał Stárzec/ y rzekł: Nápełniłeś powietrze ſłowy. A drugi ſpytał go/ mowiąc: Stáry y nowy Teſtáment/ iam przepiſał ſwoią ręką. Rzekł tedy y temu: Y tyś nápełnił okná kártámi. A trzeći rzekł: Mnie áż koło kuchenki iárzyny poroſły. Y odpowiedźiał Stárzec/ mowiąc: Y tyś wygnał od śiebie ludzkość podrożnych.

95. Powiedáli niektorzy Oycowie/ o pewnym Stárcu znácznym / iż gdy przyßedł kto ſpytáć go o iáką náukę; ow z po-

użáłośćią wielką mowił: oto ia biorę vſobę Boſką; y záśiádam ná ſtolicy ſądu: Coż tedy chceß / ábym ći vczynił? Jeżeli tedy rzeczeß mi / zmiłuy ſie nademną; mowi tedy Bog: Jeżeli chceß / żebym zmiłował ſie nád tobą / zmiłuy że ſie y ty nád Bráćią twoią / á ia zmiłuię ſie nád tobą. Jeżeli záś chceß / żebym ći odpuśćił? odpuść że y ty bliźniemu twemu. Jżali z Bogá ieſt przyczyná zguby? nie day tego Boże! Ale w nas ieſt/ ieżeli chcemy bydź zbawieni.

96. Powiedano o niektorym Stárcu w Cellách / iż był wielki robotnik / gdy ſpráwował prácą ſwoię; trafiło ſie záś / iż niektory Mąż Swięty przyßedł do cele iego / y vſłyßał go przededrzwiámi / z myślámi ſwoiemi ſprzeczáiącego ſie / y mowiącego: A potiß dla iednego ſłowá / wßytko opußczáć będę? á ow przededrzwiámi ſtoiąc / rozumiał iż z kim ſie inßym vmawiał / y zákołátał áby wßedł / y vſpokoił ich. A wßedßy / y obaczywßy / iż nie był nikt inßy wewnątrz / máiąc też poufáłość do Stárcá / rzecze mu: Z kimżeś ſie ſprzeczał Oycze? Ow odpowiedźiał: Z myślámi ſwoiemi. Gdyż czternaśćie kśiążek náuczyłem ſie ná pámięć / á iedno máłe ſłowo vſłyßawßy gdźie indźiey / y do ſpráwowánia ſłużby Boſkiey wroćiwßy / wßytkom owo zgubił / a to ſámo / ktorem gdźie indźiey ſłyßał / przyßło mi ná pámięć w godźinę ſłużby moiey / y dla tegom vmawiał ſie z myślą moią.

97. Gośćinność / ludzkość. *Wyżey v Rufiná 5. kártá 427.*

98. Brát ſpytał niektorego Oycá / mowiąc: Gdy ſie tráfi / że mnie ſen zmorzy/ y przeydźie godźiná ſłużby moiey; dußá moiá ze wſtydu / niechce wypełnić pracę ſwoiey. Y rzekł Stárzec: Jeżelić ſie tráfi áż do rána ſpáć / kiedy ſie ocućiß / wſtań / zámknij drzwi / y okná twoie / á czyń ſpráwę twoię. Nápiſano ieſt bowiem / Pſ. 73. *Twoy ieſt dźień, y twoiá ieſt noc;* káżdego bowiem czáſu / wychwaláią Bogá.

99. Jedzący nie iedzącego / kiedy przewyßa. *Wyżey v Rufiná 49. kártá 444.*

100. Rzekł niektory Stárzec: Jeżeli ſie tráfi miedzy tobą y drugim; ſłowo iákie przykre / á ow ſie go záprze / mowiąc: Nie rzekłem ſłowá tego: nie ſprzeczay ſie z nim / y nie mow rzekłeś; gdyż ſie rozgniewa / y rzeczeć / ták ieſt rzekłem.

101. Brát iákiś ſpytał Stárcá / mowiąc: Siostrá moiá vboga ieſt / ieżeli iey

mam dáć iáłmużnę? gdyż nie ieſt iáko iedná z vbogich. A rzekł mu Stárzec: Nie day. Rzekł záś Brát: Czemuż Oycze? y odpowiedźiał Stárzec: gdyż ćie krew ſámá nákłánia trochę.

102. Rzekł Stárzec: iż należy Zakonnikowi/ áby nie był áni ſłuchaiący obmawiáiących/ áni nie obmawiał/ áni ſie nie gorßył.

103. Rzekł niektory Stárzec: Nie wßytko co mowią/ niech ći ſie podoba; áni ná káżdą mowę pozwol/ nie záraz wierz/ á co prawdá ieſt prędko czyń.

104. Rzekł niektory Stárzec: Jeżeli przyidźie do ſercá Brátá w celi śiedzącego. ſłowo/ á vważáiąc go Brát w vmyśle ſwoim/ nie będźie mogł do poięćia ſłowá onego przyść/ y nie poćiągniony zoſtánie od Bogá; ſtawáią przy nim diabli/ y otwieráią mu ſłowo one/ iáko ſámi chcą.

105. Mowili niektorzy Stárcowie: Gdyſmy zgromadzáli ſie z początku ſpolnie/ y mowiliſmy cokolwiek/ coby było duſzom naßym pożyteczno; ſtawáliſmy w oſobnośći/ y w oſobnośći wſtępowáliſmy ná niebo: Teraz záś gromádźiemy ſie/ á ná obmowiſkách zábawiamy/ y ieden drugiego/ ná głębokość ćiągniemy.

106. Rzekł inßy niektory Oyćiec: Jeżeli wewnętrzny człowiek naß trzeźwie ſie ſpráwuie/ może też powierzchownego vſtrzedz: á ieżeli nie ieſt ták/ iáka możemy śiłą/ ſtrzeżmy ięzyká.

107. Znowu/ ktory przedtym/ rzekł: Dźiełá duchownego konieczna ieſt potrzebá/ boſmy ná to przyßli. Wielki to bowiem ćiężar ieſt vſtámi mowić/ czego nie maß w vczynku ćiáłá.

108. Drugi tákże z Oycow powiedźiał: iż koniecznie potrzebá człekowi mieć w celi robotę/ ktoraby robił: ieżeli záś ná pracy Boſkiey zábawia ſie/ przychodźi do niego diabeł co dźień/ ále nieznayduie mieyſcá/ gdźieby mießkał. Jeżeli záś znowu pánuiąc nád nim nieprzyiaćiel w niewola go weźmie; przychodźi znowu Duch Boży często: ále ieżeli mu nie vczyniemy mieyſcá/ dla złośći naßey/ odchodźi.

109. Poßli niekiedy Zakonnicy z Egiptu do Scity/ áby obaczyli ſtárßych mieyſcá onego. A gdy ich poſtrzegli wynißczonych od głodu/ y zbytniey powśćiągliwośći/ nie ſkromnie iedzących; zgorßyli ſie z nich. To záś obaczywßy Kápłan/ chćiał ich vleczyć/ á ták puśćić; y opowiedźiał w Kośćiele gminowi/ mowiąc: Pośććie/ y przedłużayćie powśćiągliwość wáße/ Bráćia. Chćieli záś Egipciánie/ ktorzy tám przyßli/ odeyść; y zátrzymał ich. A gdy pośćili/ naprzod z nieſmakiem przyięli; trzymał ich bowiem w pośći przez całe dwa dni. á w Scity mießkáiący/ pośćili cáły tydźień. W ſobotę tedy zaśiedli ieść Egipciánie z Stárcámi. A gdy ſie porywáli do iedzenia Egipciánie/ ieden z Stárcow wźiął ręce ich/ mowiąc: z vmártwieniem iedźćie/ iáko Zakonnicy. A ieden z Egipcian odrzućił rękę iego/ mowiąc: Puść mnie/ bo vmieram/ przez cáły tydźień nic wárzonego nie iadłem. A rzekł mu Stárzec: Jeżeliśćie wy przez dwa dni iedząc/ to vczynili/ czemuż zgorßyliśćie ſie z Bráći/ ktorzy záwße cáłe tegodnie/ tym ſpoſobem chowáiąc powśćiągliwość/ pośczą? A oni pokutę przed niemi vczynili/ y zbudowáni z ich powśćiągliwośći/ odeßli z weſelem.

110. Brát niektory wyrzekßy ſie świátá/ y wźiąwßy odźienie Zakonne/ záraz ſie zámknął/ mowiąc: Chcę mießkáć oſobno. Vſłyßawßy to pobliſcy Stárcowie/ przyßli/ y wyrzućili go/ y kázáli mu obchodźić cele Bráterſkie/ y pokutę przed wßytkiemi czynić/ y mowić: Odpuśććie mi/ gdyż nie ieſtem puſtelnikiem/ álem dopiero początek Zakonniká przyiął.

111. Powiedźieli niektorzy Stárcowie: Gdybyś obaczył młodego po ſwoiey woli do niebá wſtępuiącego/ vchwyć go zá nogę/ y porzuć ná źiemię/ gdyż mu nie ták należy.

112. Brát rzekł niektoremu Stárcowi zacnemu: Oycze/ chćiałem wynaleść Stárcá iákiego według woli moiey/ y z nim mießkáć. A rzecze mu Stárzec: Dobrze ßukaß Pánie moy. A on potwierdzał tákiego prágnienia ſwego/ nie zrozumiawßy/ co rzekł Stárzec. Ale gdy poſtrzegł Stárzec/ iż rozumiał iákoby dobrze zámyślał/ rzecze mu: A ták iżeś znaydźieß Stárcá według woli twoiey/ chceß mießkáć z nim? A on rzecze/ to ieſt/ tego koniecznie prágnę/ ieżeli znaydę według woli ſwoiey. Rzekł mu tedy Stárzec: Nie żebyś ty chodźił zá wolą Stárcá onego; ále żeby on woli twoiey ſłuchał/ y w tym ábyś ſie ták vſpokoił. Zrozumiał tedy Brát on/ co mowił/ y powſtawßy/ porzućił ſie ná pokutę/ mowiąc: Odpuść mi/ gdyżem ſie bárdzo ći[...] ßył/ rozumiejąc żem dobrze mowił/ [...] bom nic dobrego nie miał.

113. Dwoch Bráći rodzonych wyrzekli ſie świátá/ z ktorych ieden/ ktory był l[...] ty mnieyßy/ pierwey począł żywot Z[...]

konny:

konny: á gdy przyszedł do nich niektory z Oycow/ y stanął v nich; położyli miednice/ y przyszedł młodszy laty/ aby vmył nogi Stárcowi: Stárzec záś/ wziąwszy rękę iego/ oddalił go/ á temu/ ktory był laty stárszy/ kazał vczynić vsługę/ ktora pierwszi w Klasztorze czynić zwykli. Rzekli mu tedy stoiący Brácia: Oycze/ ten młodszy w żyćiu Zakonnym pierwszy iest? Odpowiedźiał im Stárzec: Ja biorę stárszeństwo młodszego/ y dáię temu/ ktory laty przechodźi.

114. Rzekł niektory Stárzec: Prorocy nápisáli kśięgi; Oycowie záś naszi przyszli po nich/ y prácowáli w nich wiele. A znowu nástępcy ich/ náuczyli sie ich ná pamięć: Przyszło záś to pokolenie/ ktore teraz iest/ y przepisáli ie ná kártach/ y ná słotách/ y złożyli ná oknách nadáremnie.

115. Powiedał Stárzec/ iż káptur ktorego záżywamy/ znákiem iest niewinnośći: Naramiennik/ ktorym rámioná y szyie okrywamy/ iest znákiem Krzyżá: á pas/ ktorym sie przepasuiemy/ iest znákiem męstwá. Żyimyż tedy według tego/ co odźienie nasze znáczy; gdyż wszytko z vpragnieniem czyniąc/ nigdy nie vstániemy.

XI. O TYM, IZ POTRZEBA TRZEZWIE ZYC.

1. BRát spytał Opátá Arsenie go/ chcąc słyszeć náukę/ rzekł mu tedy Stárzec: Jákąkolwiek masz siłe stáray sie/ aby wewnętrz spráwá twoiá byłá według Bogá/ y zwyćiężała powierzchownego człeká námiętnośći. Rzekł znowu: Jeżeli szukáć będźiem Bogá/ pokaże sie nam; á ieżeli sie go vchwyćiemy/ będźie mieszkał v nas.

2. Niedowierząc własnym vczynkom. *Wyżey v Rufiná. 161. kártá 463.*

3. Powiedáli o Opáćie Ammois/ iż kiedy szedł do Kośćiołá/ nie pozwalał Vczniowi swemu przy sobie chodźić/ ále z dáleká iść. A gdy zbliżył sie do niego/ ábyś spytał o rzecz iákąkolwiek; záraz mu odpowiedał/ y nátychmiast oddalał go názad mowiąc: żeby snadź/ gdy mowiemy cokolwiek o pożytku duszę/ nie przyszłá iáka mowá/ ktoraby nie należáłá do rzeczy; dla czego nie pozwalam ći báwić sie przy mnie.

4. Mowił Opát Ammois/ Opátowi Arseniemu z początku: Jákoż mnie teraz widźisz? A on rzecze: Jáko Aniołá Oycze. A potym mu rzekł znowu: A teraz iáko mnie widźisz? A on rzekł: iáko pokusę: gdyż choćbyś y dobre słowo mowił/ iest mi iáko miecz.

5. Rzekł Opát Allois: Jeżeli człowiek nie będźie mowił w sercu swoim: iá sam/ y Bog/ iesteśmy ná tym świećie; odpoczynku mieć nie będźie.

6. Rzekł znowu: iż gdyby chćiał człowiek/ w ieden dźień áż ku wieczoru/ dostápiłby miáry Bostwá.

7. Opát Besárion/ vmieráiąc mowił: Powinien Zakonnik bydź wszytek okiem/ iáko Cherubin y Seráfin.

8. Szli w drogę niekiedy rázem/ Opát Dániel/ y Opát Ammois: rzekł tedy Opát Ammois: Rozumiesz że Oycze/ że y my będźiemy kiedy mieszkáć w celi? Rzecze mu Opát Dániel: A ktoż od nas oddalá Bogá? gdyż y teraz ná dworze Bog iest/ y znowu w celi Bog iest.

9. Rzekł Opát Ewagry: Wielkać to záiste bez przeszkody. modlić sie/ ále większa iest śpiewáć Psalmy bez przeszkody.

10. Tenże rzekł: Pámiętay záwsze ná ześćie twoie/ y nie zápamiętyway wiecznego sądu/ á nie będźie występek w duszy twoiey.

11. Rzekł Opát Bogdán z Ennatu: iż gdyby nam rachowáł Bog niedbalstwá czásu/ ktorego sie modlemy/ y zniewoleniá/ ktore ćierpiemy/ gdy Psalmy śpiewamy/ nie moglibyśmy bydź zbawieni.

12. Rzekł Opat Teonás; iż ma przeszkody vmysł nasz/ y oddala sie od Bogomyślnośći Bożey; dla tego w niewolą idźiemy ćiáła námiętnośći.

13. Przyszli niekiedy pewni Brácia/ doświádczyć Janá krotkiego/ ktory nie pozwalał vmysłowi swemu rozszerzáć sie w myślách świeckich/ y nie mowił o spráwách tego świátá; y rzekł mu: Dźięk czyniemy Bogu/ iż tego roku dosyć spuśćił dżdżá/ y skropione należyćie drzewá pálmowe/ pięknie poczynáią wydawáć gáłęźie; á ták znaydo Brácia/ coby robili/ ktorzy sie zwykli praca rąk swoich bawić. Rzekł im tedy Opát Jan: Ták iest/ kiedy Duch Swięty zstąpi ná serca Swiętych/ źielenieią iákoby/ y odnawiáią sie/ y wydáią liśćie boiáźni Bożey.

14. Powiádáli znowu o Opáćie Janie/ iż robił niekiedy plećionki ná dwá kosza/ y wypotrzebował ich ná ieden kosz/ á nie postrzegł/ áż przyłożył do śćiány. Był bowiem vmysł iego zábawiony w rozmyślániu Bogá.

15. Stárzec niektory był w Scity/ máiąc w prawdźie znoszenie ćiáłá; ále nie

był bárdzo boiáźliwy (ſkrupulat) w záchowániu tego/ co ſłyſzał. Odſzedł tedy do Opátá Janá krotkiego / áby go ſpytał o zápomnieniu : á vſłyſzawſzy náukę od niego / wroćił ſie do cele ſwoiey / y zápomniał/ co rzekł Opát Jan. Znowu poſzedł / y ſpytał go : Vſłyſzawſzy tedy od niego/ tákże ſie wroćił; á iák ſkoro przyſzedł do cele ſwoiey/ zápomniał/ co ſłyſzał : á ták kilkákroć nad idącym y wrácáiącym ſie pánowáło zápomnienie. Potym záś znowu záſzedſzy Stárcowi / rzekł: Wieſz Oycze / iżem zápomniał znowu / coś mi powiedźiał? Ale żebym ći znowu nie był vprzykrzony/ dla tegom nie przyſzedł. Rzecze mu Opát Jan: Idź rozświeć lampę/ y rozświećił. A rzekł mu: Przynieś inſzych lamp / y rozświeć z tey. A vczynił ták. A Opát Jan rzecze Stárcowi: Czyli nie ieſt vſzkodzona lámpá / żeś z niey inſze zápalił? A rzecze/ nie. Ták też y Janowi nie ſzkodźi/ choćby wſzytká Scity przyſzłá do mnie / á nie oderwie mnie od miłośći Bożey: Kiedy tedy chceſz/ przydź námniey nie wątpiąc. A ták przez ćierpliwość obudwuch/ oddalił Bog zápámiętywánie od Stárcá. To bowiem było dźiełe mieſzkáiących w Scity / áby dodawáli ſercá tym/ ná ktorych walczyłá iákakolwiek námiętność / y wydźieráli ſobie prácą/ zkądby ſpolnie záſłużyli dobrá.

16. Spytał Brát Opátá Janá mowiąc: Coż mam czynić / gdyż częſtokroć przychodźi Brát pewny / áby mnie wźiął do práce/ktora robi / á ia nędznik ieſtem chory/ y vſtáię w tákiey pracy: Coż tedy z przykazánia Bożego czynić będę? Odpowiedáiąc Stárzec/ rzecze mu: Kalef/ ſyn Jefoná/ rzekł Jozuemu ſynowi Náwe/ Ioſ. 14. Miałem lat czterdźieśći/ kiedy mnie poſłał Moyżeſz ſługá Páńſki / z toba do tey źiemie: á teraz mam lat ośmdźieśiąt: á iákom był ná on czás mężny / ták y teraz mogę wyniść y wypráwić ſie ná woynę. Ták y ty / ieżeli możeſz iáko wyniść ták przyść/ idź; ieżeli záś nie możeſz tego czynić/ śiedź w celi twoiey opłákuiąc grzechy twoie. A ieżeli ćię obaczą płáczącego / nie przymuſzą ćię wyniść.

17. Rzekł Opát Jzidor / ktory był Kápłánem w Scity: Ja kiedym był młody/ y mieſzkałem wceli ſwoiey/nie miałem liczby Pſalmow / ktorem mowił ná ſłużbie Bożey/ gdźiem dni y nocy ná to łożył.

18. Powiádał Opát Kaſsian o niektorym Stárcu ná puſzczy mieſzkáiącym ; iż prośił Bogá / áby mu dał / żeby nie záſypiał nigdy/ gdy rzeczy duchowne czyniá: ieżeli záś obmowy/ albo nienawiśći znáydowáły ſie ſłowá/ żeby záraz ſnem zmorzony był / áby tákowey trućizny/ vſzy iego nie nabieráły. Ten powiedał/ iż diabeł pilny ieſt / áby pobudzał ludźi / do ſłow prożnych; y że ieſt woiuiący tákże kożdą náukę duchowną. Do ktorey rzeczy/ tákiego záżywał przykładu. Gdym niekiedy mowił o pożytku duſz do niektorych Bráći/ ták byli ſnem głębokim zmorzeni / iż ani powiek oczu ruſzyć nie mogli : ia záś chcąc pokázáć/ że to ſpráwá diabelſká byłá/ prożnych rzeczy ſłowá przywiodłem / ná co oni z rádośćią záraz wybili ſie ze ſnu. Ja záś weſtchnąwſzy/ rzekłem : áż dotąd o niebieſkich rzeczách mowiliśmy / á wſzytkich was oczy ćieſzkim bárdzo ſnem záwárte były: Kiedy záś mowá prożna ſtáłá ſie/ wſzyſcy ochotnie ſłucháć poczęliśćie. Dla czego proſzę naymilſzi Bráćia/ vznawſzy/ iż to złośliwego diabłá ſpráwá ieſt/ pilnuyćie was ſamych/ ſtrzegąc ſie ſnu / kiedy cokolwiek duchownego albo czynićie/ albo ſłyſzyćie.

19. Poſzedł niekiedy Opát Páſterz / będąc młodym/ do niektorego Stárca / áby go ſpytał o trzy ſłowá : A gdy przyſzedł do Stárcá/ zápomniał iednego ze trzech mow / y wroćił ſie do cele ſwoiey. Gdy záś wyćiągnął rękę/ y wźiął klucz/ przypomniał ſobie ono ſłowo/ ktorego przedtym zápomniał ; á powśćiągnąwſzy rękę od kluczá/ wroćił ſie do Stárcá : Stárzec záś rzecze mu: Pokwápiłeś ſie przyść Bráćie. A ow opowiedźiał mu : iż gdym śćiągnął rękę wźiąć klucz/ przypomniałem ſobie ſłowá / ktorych ſzukałem/ y nie otworzyłem cele/ ałem záraz wroćił ſie do ćiebie. A byłá drogá bárdzo dáleka. Mowił mu tedy Stárzec : prawdźiwie rzeczeſz Páſterz : rozſławione bowiem będźie imię iego po wſzytkiey źiemi Egipſkiey.

20. Przyſzedł Opát Ammon do Opátá Páſterzá / y rzecze mu : ieżeli ide do ſąśiádá / albo ieżeli on do mnie przyidźie dla iákiey rzeczy / obawiamy ſie ſpolnie by nie weſzłá iáka nie potrzebna bayká daleka od poſtánowienia Zakonnego. I rzekł mu Stárzec : Dobrze czyniſz. Potrzebna bowiem ieſt młodośći ſtraż. Rzecze mu Opát Ammon: Stárcowie tedy co czynili? A rzekł mu : Już ſtárzy poſtępuiący y vtwierdzeni/ nie mieli nic inſzego w ſobie/ albo co obcego w vſtách ſwoich/ áby to mowili. A ow powiedźiał : iżeli tedy będźie potrzebá z ſąmśiádem mowić

iákoſz

iákoż ći ſie zda? Czy z Piſma z nim mowić mam / czy z powieśći y zdania ſtarſzych? A rzekł mu Stárzec: Jeżeli nie możeſz milczeć / lepſza ieſt / abyś o powieśćiach ſtárſzych mowił / niż o Piśmie. Niebeſpieczeńſtwo bowiem ieſt nie máłe.

21. Spytány ieſt Opát Páſterz o zeſzpeceniu; y odpowiedźiał: iż ieżeli vtwierdźiemy żywot naſz w boiaźni Bożey / y trzeźwośći; nie znaydźiemy w ſobie zeſzpecenia.

22. Powiedano o Opáćie Páſterzu / iż gdy miał wychodźić do vczynienia ſłużby Bogu; záśiadał wprzod / rozeznawaiąc myśli ſwoie przez cáłą godzinę / á ták wychodźił.

23. Rzekł Opát Páſterz / iż ſpytał ktoś Opátá Páyſioná / mowiąc: Co mam czynić duſzy moiey / że ſie nie czuła ſtáła / y Bogá ſie nie boi. A rzekł mu: Jdź / y przywiąż ſie do człeká Bogá boiącego: á gdy przy nim będźieſz / náuczyſz ſie y ty bać Bogá.

24. Rzekł znowu: iż początek y koniec / ieſt boiaźń Páńſka. ták bowiem ieſt nápiſano. *Początek mądrośći boiaźń Páńſka.* Pſal. 113. A znowu. Kiedy Abráám ſkończył Ołtarz / rzekł mu Pan: *Teraz więm, że ſie boiſz Bogá.* Gen. 2.

25. Rzekł znowu: Odſtąp od káżdego człeká / ktory w rozmowie vſtáwicznie ſprzeczny ieſt.

26. Rzekł znowu: Spytałem niekiedy Opátá Piotrá / Vczniá Opátá Lotá / mowiąc: Kiedy ieſtem w celi / w pokoiu zoſtáie duſzá moiá; á kiedy przyidźie Brát iáki do mnie / y opowie mi ſłowá tych / ktorzy zewnątrz ſą / mieſzá ſie duſzá moiá. A powiedźiał mu Opát Piotr; iż mowił Opát Lot: Klucz twoy otworzył drzwi moie. A iam mu rzekł: Coż to ieſt? A rzekł: Jeżeli kto przychodźi do ćiebie / y pytaſz go / iák ſie maſz? zkąd idźieſz? co ſie dźieie z oną álbo oną Bráćią? przyięli ćie czyli nie? W ten czás otwieraſz drzwi vſt Brátu twemu / y ſłuchaſz / czego niechceſz. A iam mu rzekł: Ták ieſt: ále coż ma czynić człowiek / gdy przyidźie Brát do niego? A rzekł mu Stárzec: w ſmutku wſzytká náuká ieſt; gdźie záś ſmutku nie maſz / nie podobna ieſt / vſtrzedz myśli. A rzekł mu: Kiedy ieſtem w celi / ieſt ze mną ſmutek: gdy záś przyidźie kto do mnie / álbo wynidę z cele / nie znáyduię ſmutku. Rzekł mu tedy Stárzec: Jeſzcześ nie ieſt poddánym / ále iákoby dla potrzeby / pod czás go záżywaſz. A rzekł mu: Coż to ieſt za ſłowo? Odpowiedźiał mu: Jeżeli prácuie człowiek dla iákiey rzeczy według cnoty / ktorey kolwiek godźiny ſzukáć iey będźie dla potrzeby ſwoiey / znaydźie ią.

27. Brát ſpytał Opátá Siſois / mowiąc: prágnę ſtrzedz ſercá mego. Mowi mu Stárzec: A iákoż możemy ſtrzedz ſercá náſzego / ieżeli ięzyk naſz / drzwi otworzone mieć będźie.

28. Gdy kiedyś Opát Sylwan mieſzkał na gorze Siná / Vczeń iego chcąc odeyść dla iákieyśi potrzeby ſwoiey / rzecze Stárcowi: Puść wodę / y pokrop ogrod. On tedy wyſzedſzy do puſzczenia wody / zákrył twarz ſwoię kápturem ſwoim / tylko ná nogi ſwoie pátrząc. Tráfiło ſie záś iż teyże godźiny przyſzedł ktoś do niego / y widząc go z dáleká / vważał co czynił. A gdy przyſzedł do niego / rzekł mu: Powiedz mi Oycze: Czemuś zákrył kápturem twarz ſwoię / y tákeś polewał ogrod? A odpowiedźiał mu Stárzec: áby nie widźiały oczy moie drzew / y nie zabawiałá ſie myśl moiá w prácy ſwoiey vważániem ich.

29. Spytał Opát Moyzeſz Opátá Silwáná / mowiąc: Możeſz człowiek ná káżdy dźień początek czynić żyćia Zakonnego? Odpowiedźiał mu Opát Silwan: Jeżeli ieſt człowiek prácowity / może codźień / y co godźiná zacząć początek żyćia ſwego Zakonnego.

30. Spytáli niektorzy kiedyś Opátá Sylwáná / mowiąc: W iákim żyćiu Zakonnym prácowałeś / ábyś nabył tey roſtropnośći? á on odpowiedáiąc / rzecze: Nigdym nie pozwolił w ſercu moim bawić ſie myśli / ktora zażaláłá.

31. Rzekł Opát Serápion; iż iáko żołnierze Ceſárſcy / kiedy przed nim ſtoią / nie powinni w prawą / álbo lewą / pátrzáć: ták y Zakonnik kiedy ſtoi w obecnośći Boſkiey / y pilny ieſt káżdey godźiny boiaźni iego / nic nie maſz / coby go przećiwniká vtrapieniem ſtráſzyć mogło.

32. Rzekłá Swiętá Senátorká: trzeźwo żyimy / gdyż przez zmyſły ćiáłá náſzego / lubobyśmy niechćieli / złodźieie wchodzą: iáko bowiem nie ma ſie okopćić dom / ieżeli ná dwor wychodzący dym okná otworzone znaydźie?

33. Rzekłá znowu / táż co wyżey: Potrzebá / żebyśmy przećiwko diabłom zewſząd vzbroieni zoſtawáli; gdyż y po wierzchu wpadáią / y zewnątrz tuſzáią ſie: toż bowiem y duſzá náſzá ćierpi. Jáko bowiem okręt / ktory czáſem zwierzchu

nawálnośći ćiężarem grążnie/ czásem záś wewnątrz zá nábrániem ſtekn zátapia ſię; ták y my pod czás vczynkow powierzchownie vczynionych niepráwośćia potepieni bywamy/ á pod czás wewnętrznie złośliwośćia myśli giniemy: á zátym potrzebá/ nie tylko powierzchownie duchow nieczystych ſtrzedz ſię napáśći / ále też wewnętrznych myśli nieczystość wylewáć.

34. Drogi Duchownych/ y świeckich/ tożność. *Wyżey v Rufiná 124. kár. 456.*

35. Rzekł Opát Hiperiki: Myśl twoiá záwżdy niech będźie w Krolestwie niebieſkim/á predko dźiedzictwem odbierzeſz go.

36. Rzekł znowu: Zywot Zakonnika według náśládowánia Anielſkiego niech będźie/ pálac y trawiac grzechy.

37. Rzekł Opát Orsiſius: Rozumiem/ iż ieżeliby człowiek nie ſtrzegł sercá ſwego / wſzytkiego co ſłyſzy y widźi / zápomni / y zániedba. Nad to nieprzyiaćiel znalazſzy w nim mieysce/ podchodźi go. Jáko bowiem lámpá oleiem / y knotem przygotowána świeći/ieżeli záś przez niedbálſtwo nie będźie miáłá oleiu / polekku gáśnie/y przemagáią ćiemnośći przećiwko niey; ále y myſz przyſzedſzy do niey / chcac knotek iey vgryść/ poki doſkonale nie zgáśnie/ nie może dla goraca iey; gdy záś obaczy / że nie ma áni świátłá/ áni goraca iuż nie zátrzymuie ognia; ná ten czás chcac pociagnać knotek iey / y sáme lámpe zrzućić ná źiemie: ktora ieżeli ſkorupiána będźie/ kruſzy ſię; ieżeli miedźiána/ od páná ſwego naprawiona bywa. Ták też ieżeli zániedba duſzá / polekku odſtepuie od niey Duch Swiety / áż doſkonale wygáśnie gorącość iey: á ták nieprzyiaćiel pożera/ y trawi poſtánowienie duſze oney/ ále y ćiáło złośćia niſzczy. Jeżeli záś kto przez áffekt ktory ma do Bogá/ będźie dobry/ á poproſtu do niedbálſtwá západnie; Bog ktory miłośierny ieſt/ wzbudza w nim vmyſł iego / y pámiatke mak / ktore w przyſzłym wieku grzeſznikom zgotowáne ſa: y przeſtrzegá áby trzeźwy był / y pilnował ſię ná potym wielka oſtrożnośćia/ áż do czáſu náwiedzenia ſwego.

38. Choć vmárły świátu/ niech niedowierza. *Wyżey v Rufiná 117. kártá 445.*

39. Rzekł niektory Stárzec: Powinien Zakonnik ráno y w wieczor vważáć sam w ſobie / co vczynił z tego / co Bog chce/ á co nie vczynił ? Y ták powinien bydź Zakonnik wſzytek żywot ſwoy ſpráwuiacy / czyniac pokute: ták bowiem Opát Arſenius żył.

40. Rzekł Stárzec: Iż ieżeli kto złoto / albo ſrebro zgubił / może ználeść zá to co zgubił.

41. Rzekł Stárzec: Jáko żołnierz/ y myśliwy idac do vſtáwioney ſobie prace; nie myśla/ ieżeli kogo ránia/ czyli nienáruſzony zoſtánie drugi; ále káżdy ſam ſię zá ſię potyka; ták należy bydź y Zakonnikowi.

42. Rzekł Stárzec: Jáko nikt nie może vrázić tego / ktory ieſt przy boku Ceſárſkim; ták áni pokuſá może nam cokolwiek zaſzkodźić/ ieżeli duſzá náſzá ſpoiona z Bogiem będźie. Nápiſáno ieſt powiem Zach. 1. *Zbliżćie ſię do mnie, á zbliżę ſię do was.* Ale iż częſtokroć wynośiemy ſię/ łatwo porywa nieprzyiaćiel mizerna duſzę náſzę/ przez zelżywość námietnośći.

43. Brat rzekł niektoremu Stárcowi: Nie widzę nic nie pokoiu w sercu moim. Y rzekł mu Stárzec: Ty ták ſię maſz/ iáko czworaka bramá / áby ktokolwiekby chćiał / wſzedł do ćiebie / ktoredy mu ſię podoba / y ktoredy mu ſię podoba / wyſzedł; á ty nie rozumieſz/ co ſię dźieie. Bo gdybyś miał forte / y zámykał ia/ y nie dopuśćiłbyś chodźić przez nie złym myślom; ná ten czas byś obaczył ſtoiacych przede drzwiámi / y woiuiacych przećiw tobie.

44. Dźiś pokutowáć. *Wyżey v Rufiná 165. kártá 464.*

45. Rzekł Stárzec: Jeżeli ſię powierzchowny człowiek náſz nie záchowa trzeźwo; niepodobna ieſt vſtrzedz wewnętrznego.

46. Powiádał Stárzec: iż trzy ſa mocy pokuſy/ ktore vprzedzáia wſzytkie grzechy: *Pierwſza*, zápomnienia / *druga*, zániedbánia / á *trzecia*, pożadánia. Albowiem/ ieżeli zápomnienie przyidźie/ rodźi niedbálſtwo: z niedbálſtwá záś pożadliwość pochodźi / á z pożadliwośći / człek vpada. Jeżeli záś ták ieſt trzeźwy vmyſł/ że zápomnienie odrzuca / do zániedbánia nie przychodźi; á ieżeli nie zániedba/ pożadliwośći nie przyimuie. Jeżeli záś pożadliwośći nie przyimie/ nigdy nie vpádnie zá pomoca łáſki Chryſtuſowey.

47. Rzekł niektory Stárzec: Milczenia przeſtrzegay/ á nic proźnego nie myśl y pilnuy rozmyślánia twego/ták vſpokoiwſzy ſię/ iáko y powſtawſzy z boiaźnia Boſka: co czyniac/ złośliwych napáśći bać ſię nie będźieſz.

48. Rzekł Stárzec niektoremu Brátu: Diabeł ieſt nieprzyiaćiel; á ty domſtwo. Nieprzyiaćiel tedy nie przeſtáie rzucáć ná ćie cokolwiek plugáwego znáydźie/ wylewáiac ná ćie / wſzytkie nieczyſtośći ...

doźno

dożnośći. Twiá záś rzecz ieſt nie zaniedbywáć / abyś precz wyrzucał / co on zárzući : bo iezeli zániedbaß / nápełnić ſie dom plugáſtwem / y nie bedzieß mogł wniść do niego ; ále z początku co on zárzući/ ty wyrzucay polekku/ á bedźie dom twoy czyſty przez łáſkę Chryſtuſową.

49. Rzekł niektory Stárzec : Kiedy zákryią oczy bydlećiu / tedy chodźi wkoło młyná ; iezeli záś otwárte bedzie miáło oczy/ nie chodźi wkoło młyna : ták też y diabeł : iezeli tráfi mu ſie zákryć oczy ludzkie/ do wßelkiego grzechu ſkłánia go ; á iezeli nie beda záwárte oczy iego/ łatwiey może vćiec od niego.

50. Mowili Stárcowie : iż ná gorze Opátá Antoniego zoſtawáli śiedm Zakonnikow pod czás dáktilow / á ieden z nich ogániał ie od ptákow ; á był miedzy niemi ſtáry : ktory w dźień kiedy ná niego pilnowáć dáktilow koley przyßłá/ wołał/ mowiąc : Vſtepuyćie precz wewnątrz złe myśli/ á zewnątrz ptacy.

51. Brát niektory w Cellách námoczył palmki ſwoie ; á gdy vśiadł czynić plećionki / rzecze mu myśl iego / aby poßedł do niektorego Stárcá náwiedźić go. A znowu myśląc sam w ſobie/ mowił : Po kilku dniách poyde. A znowu mowiło mu zámyślenie iego : Iezeli tym czáſem vmrze/ coż bedźieß czynił ? ále poyde teraz/ żebym z nim mowił dla letnego czáſu. A znowu mowił ſam w ſobie : ále nie maß teraz czáſu. Znowu ießcze myślał / mowiąc : Więc kiedy nárzznieß śitowia ná rogoßki/ czás bedźie. A znowu rzekł : porośćiągam to liśćie pálmowe/ á potym poyde. Znowu rzekł ſam w ſobie : Atoli dźiś czás pogodny. A wſtawßy zoſtáwił pálmy námoczone / y wźiąwßy ſkorę ſwoie/ ßedł. Był támże Stárzec niektory ſamśiad iego/ mąż przezorny : ktory obaczywßy predem bieżącego/ záwołał / mowiąc : Niewolniku niewolniku/ gdźie bieżyß ? podź ſam do mnie. Ktory gdy przyßedł/ rzecze mu Stárzec : Wroć ſie do cele twoiey. Ow záś Brát opowiedźiał mu náwáłnośći / ktore poniosł od myśli ſwoich. A ták wroćił ſie do cele ſwoiey. A wßedßy do niey/ porzućił ſie/ y pokutę czynił. To záś gdy vczynił/ wielkim głoſem záraz diabli záwołáli/ mowiąc : Zwyćiężyłeś nas mnichu/ zwyćiężyłeś nas ! A ſtáłá ſie rogoża iego/ ná ktorey leżał/ iákoby od ogniá popalona : á diabli iáko dym roſpedzeni ſą : ták Brát on náuczył ſie chytrośći ich.

52. Stárzec weſoły/ y śmieiąc ſie vmarł ; *Wyżey v Rufiná, 159. kártá 462.*

53. Przyßedł niekiedy Brát mießkáiący w celi / do iednego z Oycow / y rzekł iż był od myśli ſwoich vtrapiony. Rzecze mu Stárzec : Tyś porzućił ná źiemię żeleſce wielkie / ktore ieſt boiaźń Boża / á wźiąłeś do reku trzymáć láſkę trzćinną ; to ieſt myśli złe. Obierzże ráczey ſobie ogień/ ktory ieſt boiaźń Boża ; á gdy ſie zbliży do ćiebie zła myśl/ iáko trzćiná ogniem miłośći Boſkiey ſpłonieie : gdyż nie przemoże złość przećiwko tym / co máią boiaźń Bożą.

54. Rzekł niektory z Oycow : Iezeli wprzod nie bedźieß miał nienawiśći/ nie możeß mieć miłośći. Iezeli tedy nie bedźieß nienawidźiał grzechu / nie vczyniß ſpráwiedliwośći / iáko napiſano ieſt : *Chroń ſie złego, á czyń dobrze.* Pſalm. 36. Iednákże w tym wßytkim poſtanowienia vmyſłu wßedźie trzebá. Adam bowiem w ráiu zoſtáiąc / przeſtąpił przykazanie Boże. Iob záś ná gnoiu śiedząc/ záchował go. Zkąd wiádoma ieſt/ iż poſtánowienia dobrego wyćiąga Bog od człowieká/ żeby ſie go záwße trzymał.

XII. O TYM, IZ BEZ PRZESTANKU, Y TRZEZWIE MODLIC SIE TRZEBA.

1. DOtrwánie ná modlitwie. *Wyżey v Rufiná 210. kártá 473.*

2. Spytáli Bráćia Opátá Agátoná/ mowiąc : Oycze : Ktora cnota w żyćiu Zakonnym ma więcey prace ? A rzekł im : Przebaczćie mi/ rozumiem / iż nie maß tákiey prace inßey / iáko modlić ſie Bogu : gdy bowiem zechce człowiek modlić ſie Bogu ſwemu / záwße nieprzyiaćiele diabli poſpießáią przerwáć modlitwę iego ; wiedząc / iż zkąd inąd żadney przeßkody nie máią / tylko przez modlitwę do Bogá wylaną. Albowiem wßytká inßa praca/ ktora człowiek w pobożnym żyćiu zoſtáiący weżmie ná ſie/ lubo vśilnie/ y ćierpliwie prácuie ; ma iednak/ y odbiera niejáki odpoczynek : Modlitwá záś áż do oſtátniego odetchnienia/ potrzebuie/ áby miáłá praca vtarczki wielkiey.

3. Powiádał Opát Dulás / ktory był Vczniem Opátá Beſárioná / mowiąc : Przyßedłem niekiedy do cele Opátá mego/ y znalazłem go ſtoiącego ná modlitwie ; á ręce ie° były wyćiągnione ku niebu. Przetrwał záś to czyniąc przez cáłe

cterna-

cżternaśćie dni. A potym wezwał mnie/
y rzekł: Podź zá mna. A wyßedßy/ po-
ßliśmy ná puſtynia; gdźie vprágniony/
rzekłem mu: Oycze/ prágne. A ow ſko-
re wźiawßy/ odßedł odemnie ná rzucenie
kámieniá: y vczyniwßy modlitwe/ przy-
niosł pełna wody. Poßliśmy tedy do
miáſtá Liko/ y przyßliśmy do Opátá Ja-
ná/ á powitawßy go / vczyniliśmy mo-
dlitwe. Potym vśiadßy/ poczeli mowić
o widzeniu/ ktore widźieli. Rzekł Opát
Beſárion: iż wyßło roſkazánie od Páná/
áby zepſowano Kośćioły. Y ſtáło ſie ták/
iż zepſowáne ſa.

4. Rzekł Opát Ewágry: Jeżeli ſerce
tráćiß/ modl ſie/ á modl ſie z boiáźnia/ y
ſtráchem / y z praca/ trzeźwie / y czuynie.
Ták ſie modlić trzebá/ naywiecey dla zło-
śnikow / y dla niepráwośći/ y czuwáia-
cych nie widźialnych nieprzyiaćioł ná-
ßych/ ktorzy nam w tym naywiecey prze-
ßkodźić vśiłuia.

5. Rzekł znowu: Kiedy myśl przeći-
wna do ſercá przyidźie/ niechćiey tego y
owego miáſto inßych rzeczy przy modli-
twie ßukáć; ále przećiw temu/ ktory ná-
ſtepuie ná ćie/ miecz płáczu zaoſtrz.

6. Miał vwiádomienie świetey pámie-
ći Epifanius Biſkup Cypru/ od Opátá
Klaßtoru ſwego/ ktory miał w Paleſty-
nie: Jż zá modlitwami twoiemi/ nie zá-
niedbaliśmy vſtawy Zakonney; ále z pil-
nośćia/ trzećia/ ßoſta/ dźiewiata/ y nie-
ßporna godźine odpráwiamy. A ow ſtro-
fuiac go dał mu znáć: Wiem żeśćie wol-
ni od modlitwy inßych godźin; temu
zaś/ ktory ieſt prawdźiwy Zakonnik/ po-
trzebá vſtawicznie modlić ſie / álbo przy-
namniey śpiewáć w ſercu ſwoim.

7. Rzekł Opát Jzáias: Jż Kaplan w
Peluſium/ gdy vczynił ſtype/ á Bráćia w
Kośćiele iedli/ y rozmawiáli z ſoba ſpol-
nie/ ſtrofuiac ich / rzecze: Milczćie Brá-
ćia: Já bowiem znam iednego Brátá ie-
dzacego z wámi / á modlitwá iego wy-
chodźi przed obecność Boſka/ iáko ogień.

8. Przyßedł Opát Lot do Opáta Jo-
zefá/ y rzekł mu: Oycze/ według możno-
śći moiey / czynie ſkromna vſtawe/ y nie
wielki poſt/ y modlitwe / y rozmyślánie/
y vſpokoienie/ y według możnośći moiey
ſtáram ſie oczyśćić myśli moie: Coż tedy
mam dáley czynić? Powſtawßy tedy
Stárzec/ wyćiagnał rece ſwoie ku niebu/
y ſtáły ſie pálce iego/ iáko dźieśiec pocho-
dni ogniſtych/y rzecze mu: Jeżeli zechceß/
ſtánieß ſie wßytek/ iáko ogien.

9. Jáko bez przeſtanku modlić ſie trz[ebá]
bá. *Wyżey v Rufiná 211. kártá 473.*

10. Spoſob modlenia ſie Mákárego.
Wyżey v Rufiná 205. kártá 472.

11. Powiedano o Opáćie Siſoi/ iż ie[ś]-
li predko nie ſpuśćił rąk ſwoich kie[dy]
był ná modlitwie / záchwycony byw[ał]
duch iego do nieba. Gdy ſie tedy tr[á]-
fiło / że z nim modlił ſie Brát iáki / p[o]-
ſpießał predko ſpuśćić rece/ áby nie b[ył]
záchwycony duch iego / y nie bawił ſie.

12. Mowił niektory Stárzec: Jż vſt[á]-
wiczna modlitwá / predko nápráwia [...]
myśl.

13. Powiedał niektory z Oycow: J[ż]
iáko niepodobna ieſt/ áby kto obaczył [...]
wodźie zmießáney twarz ſwoie; ták t[eż]
y dußá/ ieżeli oczyßczona nie bedźie o[d]
myśli cudzych / bogomyślnie nie mo[że]
modlić ſie Pánu.

14. Przyßedł niektory Stárzec kiedy
ná gore Siná; á gdy odchodźił ztámtad
záßedł mu Brát droge/ y wzdycháiac
powiedał Stárcowi owemu: vtrapie[ni]
ieſteśmy Oycze/ dla ſuchá; gdyż v n[as]
deßcz nie páda. Y rzekł mu Stárzec: Cz[e]-
muż ſie nie modlićie/ y nie prośićie Bo-
gá? á ow rzecze: y modlitwe czyniemy
y prośiemy vſtawicznie Bogá / á deßcz
nie páda: Y rzekł Stárzec: Wierze/ b[o]
ſie nie modlićie z pilnośćia. A chceß wi-
dźieć/ iże ták ieſt? podź ſtańmy ſpoln[ie]
ná modlitwie: y podnioſßy ku niebu r[e]-
ce/ modlił ſie; á zaraz deßcz vpadł. C[o]
obaczywßy Brát ow / zlakł ſie/ y vpa[d]-
ßy/ pokłon mu oddał: Stárzec zás zár[az]
vćiekł ztámtad.

15. Powiádali Bráćia / mowiac: [...]
przyßliśmy niekiedy do pewnych Stá[r]-
cow: á gdy według zwyczáiu vczynion[a]
byłá modlitwá / powitawßy ſie ſpoln[ie]
vśiedliśmy. A rozmowiwßy ſie / gd[y]-
śmy iuż odchodźili/ prośiliśmy/ áby zn[o]-
wu byłá modlitwá. Rzekł tedy iede[n]
Stárcow do nas: Jzaliśćie ſie nie m[o]-
dlili? á myśmy rzekli: ták ieſt; ále g[dy]-
śmy przyßli Oycze / w ten czás byłá m[o]-
dlitwá/ á od oney godźiny áż do r[o]-
zmawiáliśmy. A ow rzekł: Przebacz[cie]
mi Bráćia/ iż z wámi śiedzac Brát n[ie]-
ktory / y mowiac/ ſto y trzy modlitw[y]
czynił. Co powiedźiawßy po vczynion[ey]
modlitwie/ puśćił nas.

XIII. O TYM, IZ POTRZEBA
GOSCINNOSC ZACHOWAC,
y MIŁOSIERDZIE z WESOŁOSCIA.

1. Przy[...]

1. PRzypowieść / iáko z rádośćią przyimowáć przychodzących Bráći trzebá. *Wyżey v Rufiná 48. kártá 444.*

2. Powiedźiał Opát Kaſsian: iż przyſzliśmy z Paleſtyny do Egiptu do niektorego z Oycow; á gdy nam gośćinność wyświadczył/ ſpytaliśmy go: Czemu pod czas przyimowánia Bráći/ vſtáwy poſtu nie przeſtrzegaćie / iáko dźieie ſie w Páleſtynie? Odpowiedáiąc/ rzekł: Poſt záwſze zemną ieſt/ á was tu záwſze trzymáć nie mogę: á poſt ći zgołá lubo potrzebna y pożyteczna rzecz ieſt/ ná naſzey woli ieſt; miłośierdźia záś doſkonałośći Práwo Boſkie wyćiąga po nas. Dla czego przyimuiąc Chryſtuſá w was / powinienem wyświadczyć/ co do miłośierdźia nálezy ze wſzytką pilnośćią; á gdy was puſzczę / vſtáwę poſtu mogę znowu odezwáć: *Gdyż nie mogą ſynowie Oblubieńcá pośćić, poki z niemi ieſt Oblubieniec; gdy záś oddalony będźie od nich; tedy z chęći ſwoiey poſzczą.* Matth. 9.

3. Powiedźiał znowu ten/ co wyżey: Iż przyſzliśmy do inſzego Stárcá / y dał nam ieść / y nápominał iuż náſyconych / ábyśmy ieſzcze iedli: á gdym powiedźiał/ iuż nie mogę: On odpowiedźiał: Iam iuż przychodzącym rożnym Bráći / ſześć rázy ſtoł záſtáwił; á gdy wſzytkich częſtował/ y ia ſam iadłem/ á ieſzcze łáknę; ty zaś tu raz tylko iedząc/ takes ſie náſyćił/ iż iuż ieść nie możeſz?

4. Przykazano kiedyś w Scity/ żeby poſzczono on tydźień/ y vczyniono Wielkanoc; trafiło ſie záś / że w on tydźień przyſzli do Opátá Moyzeſzá/ Bráćia niektorzy z Egiptu / y zgotował im trochę potrawy: a gdy obaczyli ſąmśiedźi dym / powiedźieli Klerykom Kośćioła/ ktory tám był: Oto Moyzeſz nie chowa przykazánia/ y wárzył v śiebie kaſzę. Owi záś rzekli: Kiedy przyidźie/ rzeczemy mu o to. Gdy tedy ſobotá byłá / widząc Klerycy wyśmienite Zakonne życie Opátá Moyzeſzá/ mowią mu przy wſzytkim gminie: O Opácie Moyzeſzu! roſkazánieć zgołá ludzkie rozwiązałeś; ále Boſkie przykazánia mocno ś związał.

5. Brát niektory przyſzedł do Opátá Páſterzá / w drugi tydźień Poſtu wielkiego. A gdy mu opowiedźiał myśli ſwoie/ y odpowiedźi iego vſpokoienie ználazł/ rzecze mu Brát tenże: Miałem trochę zábáwy / żebym był dźiś nieprzychodził do ćiebie: Rzekł mu Stárzec: Czemu? á on odpowiedźiał: Bałem ſie/ á-by mi dla wielkiego Poſtu nie otworzono. A odpowiedźiał mu Opát Páſterz: My nie nauczyliśmy ſie drzwi drewniánych zámykáć; ále ráczey ięzyká wrotá chcemy zámknięte mieć.

6. Brát niektory rzekł Opátowi Páſterzowi: Kiedy dam Brátu memu trochę chlebá/ albo czego inſze°/ diabli to ſzpecą / żeby ſie zdáło/ iż ſie to dla podobánia ludźiom dźieie. A rzekł mu Stárzec: Lubo by ſie ná podobánie dźiáłá táka ſpráwá; my iednák Bráći powinniśmy dáć/ czego potrzebuią. Powiedźiał mu też przypowieść táką: Dwoie ludźi było oraczow/ mieſzkáiących w iednym mieśćie: á ieden z nich záśiawſzy / zebrał máło/ y ſzpetne; drugi záś zániedbawſzy záśiáć / nic cale nie zebrał. Jeżeli tedy będźie głod/ ktory z tych może ſie vżywić? A odpowiedźiał Brát on: ktory zebrał / lubo máło / y nieczyſte. Rzekł mu tedy Stárzec: Tak też y my záśieymy nie wiele/ choć nieczyſte/ ábyśmy pod czás głodu nie pomárli.

7. Brát niektory przyſzedł do pewnego puſtelniká; a gdy odchodźił od nie°/ rzekł: Przebacz mi Oycze/ żem przeſzkodźił vſtáwie twoiey. Odpowiedźiał ow / y rzekł mu: moiá vſtáwá ieſt / ábym ćie przyiął z ludzkośćią/ y z pokoiem puśćił.

8. Niech ſie nie fráſuie / ktory woli ſwoiey nie czyni. *Wyżey v Rufiná, 150. kártá 461.*

9. Powiedáli o niektorym Stárcu w Siriey/ przy drodze puſtyni mieſzkáiącym/ że táka ie° zabawá byłá: iż ktoreykolwiek godźiny przyſzedł do niego Zakonnik z puſtynie/ z vſnośćią pośiłał go. Przyſzedł tedy pewnego czáſu ieden puſtelnik/ y prośił go/ żeby co ziadł. Ktory gdy niechćiał ieść/mowiąc: ia poſzczę. Záfráſowawſzy ſie Stárzec / rzecze mu: Nie opuſzczay ſługi twego / proſzę ćie; nie gárdź mną/ ále podźmy modlmy ſie/ oto bowię ieſt tu drzewo: z ktorym poklękuiącym/ y modlącym ſie/ nákłoni ſie/ z tym trzymaymy. Poklęknął tedy on puſtelnik ná modlitwę/ á nic ſie nie ſtáło. Poklęknął też Stárzec on / ktory go przyiął; áż záraz nákłoniło ſie y drzewo ono z nimże: Co obaczywſzy/ vrádowáli ſie / y dźięki czynili Bogu / záwſze cudá czyniącemu.

10. Przyſzli niekiedy dwáy Bráćia do pewnego Stárcá; á miał zwyczay Stárzec/ nie w káżdy dźień pokármu záżywáć. Ten obaczywſzy Bráćia / z rádośćią przyiął ich/ y rzekł: Poſt ma ſwoie zapłátę. A znowu: Kto ie dla miłośći/ dwoie przykazánia

kazania pełni: gdyż woli własney odstę-
puie/ á przykazánie wypełnia/ pośiłáiac
Bráćia.

11. Był niektory Stárzec w Egipćie/ mieszkáiac ná pustym mieyscu; był też y drugi dáleko od niego Mánicheus/ á ten był z owych/ ktorych oni nazywáli Kápłánámi. Ten gdy chćiał odeyść do iednego tegoż błędu człeká; zaskoczyłá go noc ná onym mieyscu/ ná ktorym był Mąż on Swięty/ práwowierny: y mieszał się/ chcąc kołátáć/ áby przemieszkał v niego (wiedźiał bowiem/ iż go miał poznáć/ że był Mánicheus) iednák zátrzymywał się z myślą swoią; żeby snadź przyiąć go nie odmowił: átoli przyćiśniony potrzebą/ zakołátał. A Stárzec otworzywszy/ y poznawszy go/ przyiął z wesołośćią/ y przymuśiwszy do modlitwy/ nákármił go/ y położył do spánia. Mánicheus tedy w nocy rozważáiąc sobie/ dźiwował się/ mowiąc: iáko żadnego nie miał podeyźrzenia o mnie? prawdźiwie ten iest sługá Boży. A powstawszy ráno/ vpadł do nog iego/ mowiąc: Od dniá dźisieyszego práwowierny iestem/ y nie odeydę od ćiebie: Y ná potym został przy nim.

12. Zakonnik niektory Tebeyski/ odebrał łáskę vsługowánia od Bogá/ áby wszytkim potrzebnym opátrował/ co potrzebá było. Trafiło się tedy czásu pewnego w niektorey wśi/ że czynił stypę; (álbo iáłmużnę/) á oto niewiástá pewna przyszła do niego/ żeby wźięłá; á byłá odźiana w stáre bárdzo łáchy: ktory obaczywszy ták stáremi rzeczámi odźiana/ nápełnił rękę/ áby iey dał wiele; álić záwárłá się ręká iego/ y wźiął troche. Insza záś przyszłá do niego dobrze odźiana: á widząc odźienie iey/ zćiągnął rękę/ żeby iey dał máło; áż otworzyłá się ręká iego/ y wźiął wiele. Spytał się tedy obudwoch białychgłow onych/ y vznał; iż owá/ ktora dobrego odźienia záżywáłá/ z poććiwych białychgłow będąc/ do vboztwá przyszłá/ y że dla imienia vrodzenia swego w dobre száty odźiána byłá: Owá záś druga/ iż dla wźiątku w stáre łáchy odźiáłá się.

13. Zakonnik niektory miał brátá świeckiego vbożiuchnego/ y cokolwiek wyrobił/ dawał mu: ale czym wiecey ow dodawał/ tym wiecey ten vboższy zostawał. Poszedszy tedy Zakonnik ow: Opowiedźiał to Stárcowi pewnemu: á Stárzec rzekł mu: Jeżeli mnie chcesz vsłucháć/ ná potym nic mu nie day/ ále mu rzecz: Bráćie/ kiedy ia miał/ dawałem ći; robże też tedy teraz/ á co wyrobisz/ day mi. Cokolwiek ći záś przynieśie/ odbierz od niego: á gdźie będźiesz wiedźiał o Pielgrzymie/ álbo Stárcu vbogim/ day to/ y proś ich/ áby się modlili zá niego. Ow tedy Brát vsłyszawszy to/ vczynił ták: á gdy przyszedł do niego on świecki brát/ powiedźiał mu/ iáko roskazał Stárzec/ y odszedł frásobliwy. A oto niektorego dniá/ wźiáwszy z ogrodá troszkę iárzyny/ przyniosł mu: Wźiawszy tedy Brát ow/ dał Stárcom/ y prosił ich/ áby się modlili zá niego. A gdy odebráli iáłmużnę/ ow się wroćił do domu swego. Potym záś/ przyniosł znowu iárzyny y trzy chleby. A wźiawszy brát iego/ vczynił ták/ ták y pierwey. A ow otrzymawszy błogosławieństwo/ znowu odszedł. Potrzećie przychodząc/ przyniosł wiele potrzeb/ y winá/ y ryb: Co obaczywszy Brát iego/ zadźiwił się/ y wezwał vbogich/ y nakármił ich. Rzekł tedy onemu świeckiemu Brátu swemu: Nie potrzebuiesz że cokolwiek chlebá? Ow rzecze: Nie Pánie: gdyż kiedym cokolwiek wźiął od ćiebie/ iáko ogień przychodźił do domu mego/ y pożerał to; á teraz kiedy od ćiebie nic nie biorę/ mam dostátek/ y Bog mi błogosławi. Poszedszy tedy Brát/ oznaymił wszytko Stárcowi/ co się stáło. Y rzekł mu Stárzec: Izali nie wiesz/ iż praca Zakonnikow ogień iest/ á gdźiekolwiek wnidźie/ pożera. To záś pożyteczno iest brátu twomu/ áby z pracy swoiey miłośierdźie oświadczał/ y modlitwę od Swiętych Mężow odbierał: A ták błogosławieństwo dostąpiwszy/ rozmnoży się praca iego.

14. Powiedał niektory Stárzec: Iż iest pewny człowiek czyniący wiele dobrego często/ á diabeł zárzucá mu oszczędność do vmysłu w máłych rzeczách; áby inszych wszytkich/ ktore czyni/ wysługę stráćił. Gdym bowiem kiedyś w Oxyrynku mieszkał z pewnym Kapłanem/ ktory wiele iáłmużn czynił; przyszła niektora biáłagłowá wdowá/ prosząc go o troche psz[enice]. Y rzekł iey: idź przynieś korzec/ námierzęć? Y przyniosłá mu. A ow mi[erząc] w korzec pod ręke/ rzekł iey: Większ[y] iest; y vczynił záwstydzenie wdowie one[y]. Gdy záś odeszłá wdowá oná/ iam rzekł: Oycze/ pożyczyłeś tey wdowie pszenice/ czyli co? A ow rzekł: Nie/ alem iey d[a]rował. Ja záś rzekłem: Jeżeliś te[dy] wszytko dárował/ czemużeś w máłym t[ák] oszczędny bydź chćiał? y vczyniłeś [za]wstydzenie białeyglowie?

15. Stá-

15. Stárzec niektory z inſzymi iednym Brátem / mieli poſpolite życie. A był Stárzec ow miłośierny. Tráfiło ſie záś/ że głod naſtápił/ y przychodźili niektorzy do goſpody iego/ áby wźieli iałmużne; á Stárzec wſzytkim przychodzącym vdźielał chlebá. Widząc to Brát co ſie dźiało rzecze Stárcowi : Day mi część moie chlebá/ á co chceſz / czyń z częśćią twoią. Stárzec tedy podźielił chleb/ y czynił zwyczáyne iałmużne z częśći ſwoiey. Wiele záś zbiegáło ſie do Stárcá/ ſłyſząc/ iż wſzytkim vdźielał. Widząc bowiem Bog poſtánowienie woli iego/ pobłogoſłáwił chlebu. Ow záś Brát/ ktory wźiął część ſwoie / y nikomu nie dawał / ſtrawił chleb ſwoy / y rzekł Stárcowi : Gdyż máło co ieſt/ co ieſzcze mam z chlebá mego/ Oycze przypuść mnie do ſpolnego żyćia. Y rzekł mu Stárzec : Jáko chceſz vczynię. Y poczęli znowu ſpolnie zoſtáwáć/ y ſpołecznie żywić ſie. A gdy znowu ſtał ſie niedoſtátek pożywienia; przychodźili ták/ że niedoſtátni/ áby wźieli iałmużne. Tráfiło ſie tedy iednego dniá/ iż wſzedł Brát on / y obaczył/ że nie ſtáło chlebá : przyſzedł też y vbogi / proſząc miłośierdźia. Stárzec tedy rzekł Brátu onemu : Day mu chlebá : Y rzekł : Już nie mam Oycze. Rzekł Stárzec : Wnidź / y ſzukay. Wſzedſzy tedy Brát weyźrzał / y obaczył wzłożeniu / gdźie chleby zwykły były bywáć/nápełniono chlebem. Co obaczywſzy/ zlakł ſie; y wźiąwſzy dał vbogiemu. A ták poznawſzy wiárę y cnotę Stárcá/ wychwalał Bogá.

XIV. O POSŁUSZENSTWIE.

1. SWiętey pámięći Opát Arſeni / rzekł niekiedy Opátowi Alexándrowi : Kiedy porozwieſzaſz pálmki twoie/ tedy przyidź / y ziemy ; iezeli záś ktorzy przyiďa pielgrzymi/ iedz z niemi. A Opát Alexánder łzey/ y ſkromniey prácował. Gdy tedy przyſzłá godźiná iedzenia / ieſzcze mu zbywáło z pálm iego : chcąc záś nie przeſtępowáć roſkazánia Stárcá / zátrzymał ſie/ áż wypłocił pálmy : Opát záś Arſeni/ widząc / iż opoźnił ; iadł rozumieiąc / że snadź przyſzli do niego pielgrzymi / y z niemi pośilił ſie. Opát tedy Alexánder/ iák ſkoro dopłotł w wieczor / poſzedł do Opátá Arſeniego. Y rzecze mu Opát Arſeni : Miałeś iákich pielgrzymow ? Ow rzecze/ nie. Znowu on rzecze : Czemużeś tedy nie przyſzedł ? Y odpowiedźiał : Boś mi rzekł : Kiedy nie ſtánie palm / w ten czás przyidź. Ja tedy máiąc ſłowo twoie ná pámięći/ nie przyſzedłem/ gdyż dopiero ſkończyłem robotę.

2. Przyſzedł Opát Abráám / do Opátá Arem ; á gdy vśiedli ſpołem/ nadſzedł niektory Brát/ y rzekł Opátowi Arem : Powiedz mi co mam czynić/ ábym mogł bydź zbáwion ? Y rzecze mu Stárzec : Jdź/ przez ten cáły rok/ w wieczor záżyway chlebá/ y ſoli ; á przydź znowu/ y powiem ći. Ktory odſzedſzy/ vczynił ták. Po ſkończonym záś roku / przyſzedł znowu Brát do Opátá Arem. A tráfiło ſie/ że znowu był v niego Opát Abráám. Rzecze tedy znowu Stárzec Brátu onemu : Jdź pość przez ten rok / á po dwoch dniách iedz. Ktory gdy odſzedł / rzekł Opát Abráám Opátowi Arem : Czemu ná wſzytkę Bráćią lekkie iárzmo kłádźieſz / á tego Brátá ćięſzkim tłomokiem vćiążyłeś ? Y rzecze mu Stárzec : Jnſzi Bráćia iáko przyidą pytáć ſie / ták też y odchodzą ; ten záś iż dla Bogá przyſzedł ſłucháć ſłowá / á ieſt/ prácowity wielce / y cokolwiek mu rzekę/ z wielką pilnośćią czyni ; dla tego y ia powiádam mu ſłowo Boże.

3. Powiádano o Janie Opáćie máłego wzroſtu / iż poſzedł do niektorego Stárcá / vrodzeniem Tebeyczyká / zoſtáiącego w Scity / ktory mieſzkał ná puſtyni. Tego láſkę ſuchą wźiąwſzy niekiedy Opát iego/ wſádźił/ y rzekł mu : Ná káżdy dźień podley to drewno flaſzą wody/ áżby owoc przyniosło. A byłá dáleko od nich wodá/ że z wieczorá poſzedſzy / ráno ſie wrácał. Po trzech tedy lat / záźieleniáło drewno ono / y owoc przyniosło. Wźiąwſzy záś z owocu iego Stárzec/ przynioſł do Kośćiołá/ y rzekł Bráći : Weźćie / y iedźćie owoc poſłuſzeńſtwá.

4. Poſłuſzny lwice beſpiecznie przywodźi. *Wyżey v Rufiná, 27. kártá 437.*

5. Márek Piſarz bárdzo poſłuſzny. *wyżey v Rufiná, 143. kártá 459.*

6. Przyſzłá niekiedy Mátká przerzeczonego Márká/ áby go obaczyłá/ á miáłá z ſobą ſług wiele : do ktorey gdy wyſzedł Stárzec/ rzecze mu owá : Oycze/ moẃ ſynowi memu/ áby wyſzedł do mnie/ żebym go obaczyłá. Wſzedſzy tedy Stárzec/ rzecze mu : Wynidź / áby ćie obaczyłá Mátká twoiá. A ow miał ná ſobie wor przedárty/ y połátány łáchámi ; á głowá/ y twarz iego przykurzona dymem/ y ſádzámi z kuchnie : ktory dla poſłuſzeńſtwá Opátá/ wyſzedł ći w prawdźie ; ale záwárł oczy ſwoie/ y ták przywitał mátkę ſwoię/

 y onych

y onych co z nią przyßli/ mowiąc: Bądźćie zdrowi. A żaden z nich / ani mátká ſama nie poznali / żeby on był. Ktora znowu poſłáłá do Stárcá/ mowiąc: Oycze poſły ſyná mego/ abym go obaczyłá. A rzekł Márkowi: Iżalim ći nie rzekł / wynidź/ aby ćie obaczyłá Mátká twoiá? A rzekł mu Márek. Wyßedłem według ſłowá twego Oycze/ iednákże proßę/ abyś mi tego nie mowił/ żebym wyßedł; abym ći ſię nie zdał bydź nieposłußnym. Wyßedßy Stárzec / rzekł mátce iego: Ten ieſt / ktory wyßedł do was/ y pozdrowił was/ mowiąc: Bądźćie zdrowi. A ták poćießył ią/ y odpráwił.

7. Przyßli niekiedy czterey Bráći z Scity do Opátá Pámbo / w ſukniach ſkorzánych/ y oznaymił káżdy cnoty drugiego; ále nie w oczy tego / o ktorym mowił. Jeden bowiem z nich poſćił wiele; drugi záś nic nie miał; á trzeći miał miłoſierdźie wielkie; o czwartym záś powiedźieli/ iż miał dwádźieśćiá lat/ w poſłußeńſtwie zoſtáiąc ſtárßych. Odpowiedźiał im Opát Pámbo: Powiedam wam/ iż tego cnotá więkßa ieſt nád inßych: gdyż káżdy z was cnotę/ ktora ma / włáſną wolą/ one zátrzymuie; ten záś wolą ſwoię odćiąwßy/ cudzey woli niewolnikiem ſię vczynił. Tácy bowiem Męczowie Wyznáwcámi ſą/ ieżeli áż do końcá ták dotrwáią.

8. Przyßedł ktoś do Opátá Siſoi Tebeyſkiego/ chcąc zoſtáć Zakonnikiem. A ſpytał go Stárzec: Jeżeliby miał co ná świećie? A on rzecze: Mam iednego ſyná. A rzecze mu Stárzec: Jdź wrzuć go do rzeki: á ná ten czás zoſtániesz Zakonnikiem. Ktory gdy poßedł wrzućić go: poſłał Stárzec iednego z Bráći/ ktoryby mu zábronił. Gdy tedy ow porwał chłopię/ áby wrzućił; rzecze mu Brát: Hámuy ſię/ co czyniß? Ow odpowie: Opát mi kazał/ ábym go wrzućił. A rzecze mu Brát: Ale znowu Opát mowi / nie wrzucay go. A ow opuśćiwßy ſyná ſwego / przyßedł do Stárcá / y ſtał ſię wielce doſkonały Zakonnik / przez poſłußeńſtwo.

9. Rzekłá Swięta Senatorká: iż w zgromádzeniu mießkáiąc/ nád wßytkę powśćiągliwość / poſłußeńſtwo wiecey przekłádamy: gdyż powśćiągliwość ma hárdość/ poſłußeńſtwo záś/ pokorę náleżytą obiecuie.

10. Rzekłá znowu/ tá/ co wyżey: Potrzebá nam z rozważeniem duße rozrządzáć/ á w zgromádzeniu mießkáiąc / nie ßukáć co náßego ieſt/ áni ſłużyć włáſney woli; gdyż iákoby ná wygnánie oddáliwßy nas/ podáiemy ſię iednemu według wiáry Oycu / od rzeczy świeckich oddáleni. Zkądeśmy tedy wyßli/ nic tám więcey nie ßukaymy: tám bowiem mieliśmy chwałę/ tám doſtátek pokármow; tu záś y chlebá ſámego nie doſtáie.

11. Rzekł Opát Hiperiki: Iż robot[ą] Zakonniká ieſt poſłußeńſtwo; ktore kto ma / o co prośi / wyſłuchány będźie / y z poufáłośćią przy Vkrzyżowánym ſtánie: gdyż Pan ták przyßedł do Krzyżá/ to ieſt ſtáwßy ſię poſłußnym áż do śmierći.

12. Powiádáli Stárcowie: Iż ieżeli kto ma w kim wiárę/ y odda mu ſię w poddáńſtwo; nie powinien pátrzáć ná przykazánie Boże / ále Oycu ſwemu duchownemu wßytkę wolą ſwoię oddáć: gdyż temu we wßytkim poſłußny/ nie zá[…] pádnie w grzech przed Bogiem.

13. Mowił Stárzec: Iż tego chce Bog po Chrześćiánách/ żeby káżdy był poſłußny Piſmu Bożemu; gdyż ztámtąd wz[…]żnie/ y mowienia/ y czynienia ſpoſob: y żeby ſię zgadzał z Przełożonemi/ y Oycámi práwowiernemi.

14. Brát niektory z Scity/ idąc ná żniwo / wſtąpił do niektorego Stárcá zna[…]cznego/ y rzecze mu: Powiedz mi Oycze co mam czynić / idąc ná żniwo? Rzecze mu Stárzec: A ieżelić powiem/ vſłuchaß mnie? Odpowie mu Brát: ták ieſt/ poſłußnym ći będę. Rzecze mu Stárzec: Jeżeli mnie vſłuchaß/ wſtawßy podź / y wymow ſię od żniwá tego; á przyidźieß/ y powiem ći / co máß czynić. Ow tedy Brát wypowiedźiał żniwu/ y przyßedł do Stárcá. A Stárzec mu rzecze: Wnidź do cele twoiey / y bądź tám przez ca[…] piećdźieśiąt dni; raz zażywáiąc ná dźie[…] chlebá z ſolą; á znowu powiem ći rzecz i[…]ßą. A vczynił ták: y znowu przyßedł do Stárcá. Stárzec záś widząc / iż b[…] Mąż pracowity/ powiedźiał mu/ iáko n[…] náleżáło bydź w celi ſwoiey. A odß[…] Brát do cele ſwoiey/ y porzućił ſię ná z[…]mię twarzą / przez trzy dni / y trzy n[…] płácząc w obecnośći Bozkiey. Po[…] záś gdy mu mowiły myśli iego: Wy[…]śiony ieſteś/ wielki ſtáłeś ſię; ow vſk[…] miáiąc wyſtępki myśli ſwoich/ pokor[…] przypominał ſobie winy ſwoie/ mowi[…] A gdźieß ſą wßytkie one grzechy mo[…] ktoremi czynił? Jeżeli mu záś przychodzi[…] tá myśl/ iż wiele zániedbał z przykazá[…]

Boſkiego/ on mowił ſam w ſobie: ale oddam máłą vſługę Bogu memu / y wiem/ iż vczyni ʒemną miłośierdźie: Tym tedy ſpoſobem gdy przemagał duchy złośliwych myśli/ ʒatym pokaʒali mu ſie oczywiśćie/ mowiąc: Zmieſzani ieſteśmy od ćiebie. A on im rzecze: A czemu? A powiedźieli: Gdyż/ iezeli ćie wynośiemy/ vćiekaſz ſie do pokory; iezeli ćie záś vniżamy/ ty ſie podnośiſz wyſoko.

15. Powiedáli Stárcowie/ iż niczego ták nieſzuka Bog od tych/ktorzy pierzwiáſtki máią żyćia Zakonnego / iáko poſłuſzeńſtwá prace.

16. Poſłuſzny modlitwą Stárſzego/ od niebeſpieczeńſtwá wolny. *Wyżey v Ruſiná. 144. kártá 459.*

17. Poſłuſzny vmárłego wſkrzeſza. *Wyżey v Ruſiná 145 kártá 460.*

18. Jnſzy niektory świeckiego ſtanu/ máiąc trzech Synow/ wyrzekł ſie świátá/ y przyſzedł do Kláſztora/ zoſtáwiwſzy Synow ſwoich w mieśćie. A gdy przemieſzkał trzy látá w Kláſztorze/ poczęły mu myśli iego Synow na pámięć częſtokroć przywodźić/ y fráſowáł ſie o nich wielce: niepowiedźiał bowiem Opátowi/ iż miał Synow. Opát záś widząc go ſmutnego/ rzecze mu: Co to maſz/ żeś ták ſmutny? A powiedźiał mu/ że miał trzech Synow w mieśćie/ y że ich prágnął do Kláſztorá iego przywieść; roſkázał tedy Opát / áby ich przywiodł. Ktory przyſzedſzy do miáſtá/ ʒnalaſł dwoch z nich iuż vmárłych/ á ieden tylko zoſtał. Ktorego wźiąwſzy przyſzedł do Kláſztorá; á pytáiąc ſie o Opátá/ tám go niezaſtał. Pytał ſie tedy Brátá/ gdźieby był Opát. A on powiedźiał: aż do piekárnie poſzedł. Wźiąwſzy tedy Syná ſwego ktorego przywiodł/ poſzedł do piekárnie. A obaczywſzy Opát przychodzącego / przywitał go; y wźiąwſzy dźiecię/ ktore przywiodł/ obłápił ie: y rzekł Oycu iego: A kochaſz ſie w nim? A on rzekł / ták ieſt. Znowu mu rzecze: Prawdźiwie kochaſz ſie w nim? odpowie/ ták ieſt. Vſłyſzawſzy to Opát/ rzecze mu: Jeżeli ſie tedy w nim kochaſz/ weź ie go/ y wrzuć do piecá/ ták iáko teraz gore. A porwawſzy Oyciec Syná ſwego/ wrzućił go w piec ognity. Piec záś ſtał ſie zaraz iáko roſſá: z czego doſtąpił chwały na on czás/ iáko Abráám Pátryárchá.

19. Poſłuſzny/ wiekſzy ieſt nad puſtelniká/ koroná y pochwałą poſłuſzeńſtwá: *Wyżey v Ruſiná, 141. kártá 459.*

XV. O POKORZE.

1. Opát Antoni/ niemogąc poiąc głębokośći ſądow Boſkich/ prośił mowiąc: Pánie/ iáko to niektorzy w krotkim czáśie żyćia ſwego vmieráią / á niektorzy áż do zgrzybiáłey ſtárośći przychodzą: y czemu ći niedoſtátni ſą/ á owi w doſtátki bogáći? y iáko niesprawiedliwi obfituią we wſzytko/ ſpráwiedliwi záś vboſtwem ſą ściśnieni? A ſtał ſie do niego głos: Antoni/ pátrz ſam śiebie; te bowiem ſądy Boże ſą / á wiedźieć ich nienależy.

2. Rzekł Opát Antoni Opátowi Páſterzowi: to ieſt wielkie dźieło człeká/ żeby winy ſwoie na śiebie ſámego każdy ſkłádał przed Pánem/ y ſpodźiewał ſie pokuſy/ áż do oſtátniego żyćia ſwego czáſu.

3. Rzekł znowu Opát Antoni: Widźiałem wſzytkie śidła nieprzyiaćielſkie zaſtáwione ná źiemi/ y weſtchnąwſzy/ rzekłem: ktoż ſie ich vchroni? A vſłyſzałem głos mowiący. Pokora.

4. Przyſzli niekiedy Stárcowie do Opátá Antoniego/ á był z niemi y Opát: Jozef: chcąc záś Opát Antoni doświádczyć ich / w nioſł pytánie z Piſmá Swiętego/ y począł pytáć od młodſzych/ coby to/ ábo owo zá ſłowo było. Odpowiedáli tedy wſzyſcy/ iáko mogli. A on rzekł im: Jeſzcze nie doſzli. Po nich záś/ rzekł Opátowi Jozefowi: A ty iáko rozumieſz to ſłowo? A on odpowiedźiał: nieumiem. A rzekł Opát Antoni: Prawdźiwie Opát Jozef ſam znalaſł drogę/ ktory że nieumie/ powiedźiał.

5. Stánęli kiedyś przy Opáćie Arſenim w celi będącym/ diabli/ y trapili go: w tym nadeſzli Bráćia/ ktorzy go opátrowáć zwykli byli; y ſtoiąc przed celą / ſłyſzeli go wołáiącego do Páná / y mowiącego. Pánie nieopuſzczay mnie/ gdyżem nic dobrego nieuczynił przed tobą. Ale mi day Pánie według dobroći twoiey/ przynamniey teraz mieć dobrego żyćia początek.

6. Arſenius ná páłácu naybogátſzy/ ná puſtyni nayuboſzſzy. *Wyżey v Ruſiná, 38. kártá 442.*

7. Gdy pytał niekiedy Opát Arſeni pewnego Stárcá Egipſkiego/ o myślach iego / inſzy widząc go/ rzecze: Oycze Arſeni/ iáko ty będąc tákiey vmieiętnośći w Łáćińſkim/ y Greckim ięzyku/ wieśniáká tego o myślach twoich pytaſz? A on odpowiedźiał.

wiedział: Láćińſka zgołá/ y Grecka vmieie-
tność/ ale do świátá należąca poiąłem;
obiecádłá záś wieśniaká tego/ ieſzcżem ſie
náucżyć nie mogł.

8. Powiedáli Stárcowie: Iż niekto-
rzy czáſu pewnego dáli w Scity Bráći
trochę fig ſuchych/ á dla tego że ich
máło było/ nie posłáli ich Opátowi Arſe-
niemu/ żeby ſnadż nie zdał ſie bydż vkrzy-
wdzony. Ow záś vſłyſzawſzy to/ nie wy-
ſzedł według zwyczáiu z Bráćią/ do od-
práwowánia służby Bożey/ mowiąc: Wy-
kleliśćie mnie/ abyśćie mi nie dáli błogo-
ſłáwieńſtwá/ (*to ieſt iáłmużny,*) ktore po-
słał Pan Bráći/ á ia z niego nie byłem go-
dźien záżyć. Co słyſząc wſzyſcy/ zbudowá-
ni ſą pokorą Stárcá; y poſzedſzy Kápłan/
zániosł mu fig owych/ y przyprowádźił
go do zgromádzenia/ weſołego.

9. Powiedáli też o nim/ iż żaden nie
mogł doyść ſpoſobu żyćia iego. Mieſzká-
iąc tenże Opát Arſeni kiedyś w niżſzym
kráiu Egipſkim/ á wiele tám przeſzkod
ćierpiąc/ vmyślił opuśćić cele ſwoie; á nic
nie wźiąwſzy z niey z ſobą/ rzekł Vczniom
ſwoim/ Alexándrowi/ y Zoilowi: Ty A-
lexándrze wśiądż ná łodż/ á ty Zoilu podż
ziemną áż do rzeki/ y znaleś mi łodkę do A-
lexándriey idącą/ á ták popłyniesz y ty do
Brátá twego. Zmieſzány tedy Zoilus o-
wym słowem zámilkł/ y ták rozłączyli ſie
z ſobą. Vdał ſie tedy Stárzec ku Alexán-
driey/ y zápádł w niemoc ćięſzką. Vcznio-
wie záś iego/ mowili ſobie: Co rozumieſz/
czyli go z nas ktory nie zafraſował? y ták
ſie rozłączył z námi. A nie znaydowáli w
ſobie przyczyny niewdźięcżności iákiey/ á-
ni żeby mu kiedy nie posłuſznemi byli. Ják
ſkoro záś potym przyſzedł do zdrowia
Stárzec/ rzekł do śiebie: Poydę do Oy-
cow moich. A ták przyſzedł ná mieyſce/
názwáne Opoká/ gdźie byli pomienieni
służebnicy iego. Będąc záś przy rzece
dźieweczká iákaś Murzynká/ przyſtąpi-
wſzy/ tknęłá ſie kożuchá iego: á Stárzec
zgromił ią. Owá záś rzekłá: Jeżeliś Zá-
konnik/ idżże ná gorę. Skruſzony tym
słowem Stárzec/ mowił ſam do śiebie:
Arſeni/ ieżeliś ieſt Zakonnik/ idżże ná go-
rę: á w tym potkáli go Alexánder y Zo-
ilus Vczniowie; y gdy vpádli do nog ie°
rzućił ſie y Stárzec ná źiemię/ y płákáli
ſpolnie. Rzekł tedy Stárzec: Nie słyſze-
liśćie/ żem chorował? A rzekli mu: ták
ieſt/ słyſzeliśmy. A on rzekł: Czemuż e-
śćie nie przyſzli obacżyć mnie? A rzekł A-
lexánder: iż oddalenie ſie twoie od nas/
było nam nieznośne/ gdyż y wielu z teg
zafraſowáli ſie/ mowiąc: Gdyby byl
nie posłuſznemi nie byli Stárcowi/ nigdy
by ſie był nie oddalił od nich. A rzek
im Stárzec: A iam to vznał/ że to mo
wić miano; álec znowu będą mowić lu
dźie: *Iż nie ználazſzy gołębicá odpocznienia*
nogom ſwoim, wroćiłá ſie do Noego, do Arki
Gen. 8. Tym tedy słowem vlecżone ſ
ſercá Vczniow iego/ y zoſtawáli z nim
do oſtátniego żyćia iego czáſu.

Ktory gdy vmierał/ zmieſzáli ſie wielce
á ow im rzekł: *Co dáley idzie, ieſt położon*
wyżey v Rufiná 163. kártá 463.

10. Powiedał Opát Dániel/ o Opáci
Arſenim: iż nigdy niechćiał mowić o tru
dnośći iákiey Piſmá; lubo mogł wielmo
żnie/ gdyby chćiał: ále áni liſtu iáwie ni
piſał do kogo. Kiedy záś do zgromádze
nia po niektorym czáśie przychodźił/ zá ſ
larem śiádał/ żeby kto nie widział twarz
iego/ y żeby ſam nie pátrzał ná drugieg
Było bowiem weyźrzenie iego Anielſki
iáko Jakobá/ śiwizną ozdobiony/ ćiał
kſztáltnego/ ſuchego iednák. A miał bro
dę długą/ precz áż pás ſą tykáiącą: włoſy z
ocżu iego od zbytniego płácżu wypádł
wyſoki był/ ále długoletnią ſtárośćią ſkrz
wiony/ á vmárł w lat dźiewięćdźieśiąt
pięć. Ten mieſzkał ná páłácu świętey p
mięći Teodozyuſá ſtárſzego Ceſárzá/ kto
ry był Oycem Arkádyuſá/ y Honoriuſ
przez lat czterdźieśći; á w Scity/ przez
lat 40. lat záś dźieśięć ná mieyſcu názwa
Trohen/ nád Bábilonią/ przećiwko miáſt
Memphys: trzy látá w Kánopie Alexá
driey; á dwie lećie powroćiwſzy znow
do Trohen przemieſzkał; dokończywſzy
pokoiu/ y boiáźni Bożey/ biegu ſwego
gdyż był człek dobry, y pełny Duchá Swięt
go, y wiáry. Actor: 11.

11. Anub náucżą/ iáko Zakonnik pow
nien bydż słupem/ nic nie czuiącym. *W*
żey v Rufiná 198. kártá 471.

12. Powiedáno o Opáćie Amonie/
przyſzli do niego niektorzy/ proſząc d
rozſądźił miedzy niemi; á Stárzec iá
nie rozumiał tego. Zátym niektora b
tagłowá/ do drugiey przy ſobie ſtoiąc
rzecze: Stárzec ten/ głupi ieſt. Vſłyſ
ią Stárzec/ y przywoławſzy do śiebie/ r
cze iey: Co rozumieſz/ iákom wiele pr
poniosł ná rożnych puſtyniách/ abym
był głupſtwá tego? á dla ćiebie dźiś m
go zgubić?

13. Powiádáno o Biſkupie miáſtá
zwánego Oxyrink/ imieniem Affi/ iż be

Zakon

...akonnikiem/ bárdzo twárdo prowadził ...ycie ſwoie; á gdy zoſtał Biſkupem/ chćiał ...yże ſurowośći vżywáć w mieśćie/ ktora ...zynił ná puſtyni; ále nie zmogł. Dla ...zego vpadſzy w obecnośći Páńſkiey/ mo... wił: Coż rozumieſz Pánie/ dla Biſkupſtwá odſtąpiłá odemnie łáſká twoiá? A obiá... wiono mu: iż nie; ále że ná ten czás puſty... nia byłá; á gdy nie było człeká/ Bog był o... pátrzyćielem twoim: teraz záś tu ná świe... cie ieſteś/ gdźieć ludźie rátunek czynią.

14. Powiedźiał Opát Dániel/ iż byłá w Babiloniey Corká niektorego prze... dnieyſzego opętána; á Oyćiec iey kochał ſie w Zakonniku pewnym. Rzekł mu tedy ... Zakonnik: Nie może nikt vwolnić corki twoiey/ tylko niektorzy/ ktorych ... znam/ Zakonnicy; á gdybyś poſzedł do ...ich/ nie vczyniliby tego z pokory. Ale to vczyńmy: Kiedy przyidą nioſąc ná prze... ...y co robią/ powiedzćie/ iż chcećie kupić/ ... przedáią. A gdy przyidą do domu ...ziąć zapłáte/ rzeczmy im/ áby vczynili modlitwe; á wierzę/ iż wybáwiona będźie corká twoiá. Wyſzedſzy tedy ná vlicę/ zná... ...zli iednego Vczniá Stárcow śiedzące... ...o/ áby przedał koſzyki ſwoie; y wźięli go ze ſobą do domu/ iákoby mu koſzyki zápłáćić ...ieli. Gdy tedy wſzedł Zakonnik on do domu; przybiegłá dźieweczká oná od diá... błá ſtrapiona/ y wyćiełá policzek Zakonni... kowi onemu. A ow nadſtáwił iey y dru... giego policzká/ według roſkazánia Boſkie... go. Diabeł tedy z przymuſzenia wo... łáć począł: Gwałtu! przykazánie Jezuſá Chryſtuſá wygánia mnie ztąd; y záraz o... czyſzczona ieſt dźieweczká oná. Przyſzed... ſzy tedy do Stárcow/ opowiedźieli im/ co ſie ſtáło/ y wychwalali Bogá/ y mowili: Zwyczay ieſt hárdośći diabelſkiey/ przez pokory przykazánie Chryſtuſá Jezuſá v... pádáć.

15. Rzekł Opát Ewágry: Początek zbáwienia ieſt/ ieżeli ſam śiebie ſtrofowáć będźieſz.

16. Rzekł Opát Serápion: Jż wiele ſpracowánia ćiáłá/ wiecey nád Syná me... go Zácháryaſzá podiąłem/ á nie doſzedłem miáry pokory/ y milczenia iego.

17. Depcąc kaptur/ vczy pokory/ Zácháryaſz. *Wyżey v Rufina 87. kartá 450.*

18. Powiedźiał Opát Páſterz/ iż pytał ſie Opát Moyżeſz Brátá Zácháriaſzá/ czá... ſu ktorego vmierał/ mowiąc: Co widźiſz? ... A ow rzekł mu: Nic lepſzego/ iáko mil... czeć/ Oycze. A rzekł mu: Prawdá to ieſt ...nu/ milcz. A gdy byłá godźiná śmierći iego/ śiedząc Opát Jzydor/ weyzrzał w niebo/ y rzekł: Weſel ſie ſynu moy Zácháriá/ gdyżći otworzone ſą drzwi Króleſtwá niebieſkiego.

19. Swiętey pámięći Bogumił Biſkup Alexándriyſki/ przyſzedł pewnego czáſu ná gorę Nitriey/ y wyſzedł do niego Opát gory oney; ktoremu rzekł Biſkup: Cożeś wiecey ználaſł w tym żyćiu Oycze? A od... powiedźiał mu Stárzec: Winnym czynić/ y ſtrofowáć śiebie ſámego bez przeſtánku. A rzekł mu Biſkup: Niemáſz inſzey do chodzenia drogi/ tylko tá.

20. Kiedy Opát Bogdán iádał z Brá... ćią/ bráli kubki z vczćiwośćią/ y w ćichośći y nie mowili/ iáko ieſt zwyczay/ przebacz.

21. Powiedano o tymże Bogdánie/ iż gdy zoſtał Dyákonem w Scity/ niechćiał ſłużby odpráwiáć/ ále y tám/ y ſam vćie... kał; á znowu go Stárcowie powrácáli/ mowiąc: Nie opuſzczay powinnośći twoiey. Opát záś Bogdan mowił im: Puśććie mnie/ niech ſie modlę do Bogá: á ieżeli pokaże/ iż mam ſtáć ná mieyſcu po... winnośći moiey/ vczynię. A gdy prośił Bogá/ mowił: Jeżeli ieſt wola twoiá Pánie/ żebym ſtánął ná tey ſłużbie/ pokaż mi. A vkazał ſie filar ognisty/ z źiemie áż do niebá/ y głos gruchnął/ mowiący: Je... żeli możeſz bydź iáko ten filar/ idź/ ſłuż. Ow záś ſłyſząc to/ poſtánowił v śiebie żá... dnym ſpoſobem nie odpráwiáć ſłużby. Ktory gdy przyſzedł do Kośćiołá/ vpoká... rzáli ſie przed nim/ mowiąc: Jeżeli nie... chceſz ſłużby odpráwiáć/ przynamniey kie... lich trzymay. A nie zezwolił/ mowiąc: Jeżeli mi pokoiu nie dáćie/ poydę z mieyſcá tego; á ták odeſzli od niego.

22. Powiedźiał Opát Jan krotki; iż fortá Boża/ ieſt pokorá; á Oycowie náſzi przez wiele zelżywośći przechodząc/ z rá... dośćią weſzli do miáſtá Bożego. Powie... dźiał znowu tenże: iż pokorá/ y boiaźń Bożá/ przewyżſzáią wſzytkie cnoty.

23. Powiedźiał Opát Jan Tebeyczyk: iż Zakonnik nádewſzytko powinien mieć pokorę; to bowiem ieſt pierwſze Zbáwi... ćielá przykazánie/ mowiącego: Matth. 5. *Błogosłáwieni vbodzy w duchu/ álbowiem ich ieſt Króleſtwo niebieſkie.*

24. Zebráli ſie niekiedy Bráćia w Sci... ty mieſzkáiący/ y poczęli miedzy ſobą mo... wić o Melchiſedech Kápłánie/ á przepo... mnieli wezwáć Opátá Kopres; potym záś przyzwawſzy go/ pytáli ſie go o też tru... dność. A ow vderzáiąc ſie trzykroć w v... ſtá ſwoie/ mowił: Biádá tobie Kopres/ iżeś

opuśćił/ coć czynić Bog przykazał; á cze° nie wyćiaga po tobie: o to sie badáć wa¬żysz. To záś vsłyszawszy Bráćia/ poućie¬káli wszyscy do cel swoich.

25. Mákárius zelżenie o wszeteczność popełniana/ pokornie znośi. *Wyżey v Rufiná 100. kártá 453.*

26. Pokora diabeł zwyćieżony. *Wyżey v Rufiná 125. kártá 456.*

27. Pokorá Opátá Mátois. *Wyżey v Rufiná 187. kártá 468.*

28. Czym kto pokornieyszy/ tym Bogá bliższy. *Wyżey v Rufiná 124. kártá 456.*

29. Powiadano o Opáćie Moyzeszu/ iż został Klerykiem/ y włożono ná niego hu¬merał. A rzekł mu Arcybiskup: Oto sta¬łeś sie wstepniem do godnośći Opáćie Moyzeszu. A ow odpowiedźiał: Rozu¬miesz Pánie Biskupie/ iako powierzcho¬wnie/ tak y wewnetrznie? Chcac tedy Biskup sprobowáć go/ rzekł Klerykom. Kiedy przyidźie Opát Moyzesz do Ołta¬tarzá; odepchniyćie go; y podźćie zá nim/ abyśćie vsłyszeli/ co rzecze. A gdy go po¬czeli wypycháć zá drzwi/ mowiac mu: Idź precz murzynie; ow wyszedszy rzecze: Dobrześ vczyniono kominiarzu/ y kopći¬dymie/ ktory nie bedac człekiem/ wniść w pośrzod ludźi czemuś sie ważył?

30. Kiedy Opát Pásterz był w zgromá¬dzeniu/ vsłyszawszy o Opáćie Nesteronie/ prágnał go widźieć: y posłał do Opátá iego/ áby mu go przysłał. Ktory/ że go niechćiał sámego puśćić/ nie posłał mu go. Potym záś po kilku dniách szafarz Kla¬sztorny prośił Opátá/ aby mu pozwolił iść do Opátá Pásterza/ y opowiedźieć mu myśli swoie. A Opát iego/ posyłáiac go rzecze mu: Weś z soba y Brátá tego/ gdyż po niego posłał do mnie Stárzec; á nie śmieiac go sámego posłáć/ zwlokłem áż do tad. Gdy tedy przyszedł száfarz do Stárcá/ odpowiedźiał mu o myślách swo¬ich/ á ow vleczył go odpowiedźia swoia. Potym záś pytał Stárzec Brátá onego/ mowiac: Oycze Nestero/ iakoś nabył tey cnoty/ iż kiedy pokaże sie iáki vćisk w Kla¬sztorze/ nic nie mowisz/ y vprzykrzenia nie czynisz? A gdy wielce nalegał ná Brátá Stárzec/ odpowie mu: Przebacz mi Oy¬cze/ kiedym wstapił do Zakonu/ z poczatku rzekłem vmysłowi moiemu: Ty/ y ośieł/ iedno badźćie. Jáko bowiem osłá bija/ á nic nie mowi; vkrzywdzenie ćierpi/ á nie odpowieda; ták y ty/ iáko w Psalmie czy¬táia 72. Jáko bydle stałem sie v ćiebie/ á ia záwsze z toba.

31. Jałmużná zá bliźniego. *Wyżey v Rufiná 17. kártá 431.*

32. Rzekł Opát Pásterz: iż człow[...] ták záwsze pokora y boiaźnia Boska n[...] przestánnie oddycháć powinien/ iako bi[...] rac w śie dech/ y on wypuszczaiac no[...] drzámi.

33. Spytány był Opát Pásterz od ni[...] ktorego Bráta: Jákom powinien z ost[...] wáć ná mieyscu/ w ktorym mieszkam? [...] odpowiedźiał mu Stárzec: Miey rostr[...] pność/ iako przychodźień/ a gdźiekolwi[...] bedźiesz/ nie szukay żeby słowo twoie mi[...] ło przed toba władza/ á vspokoisz sie.

34. Powiedźiał znowu: Iż vpaść prze[...] obecnośćia Boska/ y sámego siebie n[...] wynośić/ á zarzućić záśie własna wol[...] iest to naczynie żelázne/ ktorym dusza rob[...]

35. Znowu powiedźiał: Nie miey s[...] mego śiebie/ ale przyłacz śie do teg[...] ktory dobrze żyie.

36. Powiedźiał znowu: Iż spytał Br[...] Opata Aloniego: Coż to iest wzgardz[...] nie? Odpowiedźiał mu Stárzec: aby[...] był pod niememi bestyámi/ á vznasz/ iż o[...] nie zostáia potepione.

37. Znowu powiedźiał tenże: iż pok[...] rá/ iest to źiemia/ ná ktorey Pan ofiare c[...] nić roskazał.

38. Znowu tenże powiedźiał: Iż gdy[...] by człowiek stanu swego przestrzegał/ n[...] mieszałby sie.

39. Jeszcze powiedźiał: Iż kiedy czás[...] iednego Stárcowie vśiedli do stołu/ st[...] Opát Aloni/ y służył im; á widzac to on[...] chwalili. Ow záś nic cále nie rzekł. Rzek[...] mu tedy ktoś táiemnie: Czemużeś nie od[...] powiedźiał chwalacym ćie Stárcom? [...] rzekł Opát Aloni: iż gdybym był odp[...] wiedźiał im/ znalazłbym sie był ćiesza[...] pochwalámi moiemi.

40. Powiádał Opát Jozef: iż gdyśm[...] śiedźieli czásu iednego z Opátem Pás[...] rzem/ wspomniał Opátá Agátoná/ y rz[...] kliśmy do niego: Młody iest: Czem[...] go názywasz Opátem? A rzekł Opát P[...] sterz: iż go vstá iego spráwiły názyw[...] Opátem.

41. Powiedano o Opáćie Pásterzu/ [...] niechćiał nigdy wypuśćić słowá/ przec[...] wko słowu inszego Stárcá; ále ráczey z[...] wsze chwalił/ co ow powiedźiał.

42. Przyszedł niekiedy świetey pámie[...] Bogumił Biskup Alexándriyski do Sc[...] ty: gdźie zgromádźiwszy sie Bráćia/ rz[...] kli do Opátá Pámbo: Rzecz choć iedn[...] słowo Biskupowi/ áby sie zbudował d[...]

iego

tego ná tym mieyscu? A odpowiedźiał Stárzec: Jeżeli śie z milczenia mego nie zbuduie / áni zmowy moiey pewnie nie zbuduie.

43. Powiedźiał Brát Pyśtus/ iż poßło nas śiedm Bráci Puśtelnikow do Opatá Sisoi / mießkaiącego na wyspie Klysmatus: á gdyśmy go prośili/ żeby nam co powiedźiał/ rzekł: Przebaczćie mi/ gdyż nieuk iestem; alem przyßedł pewnego czásu do Opatá Hor/ y Opátá Atre; a chorował Opát Hor lat ośmnaśćie: y prośiłem ich / aby mi powiedźieli iakie słowo: A rzekł Opát Hor: Coż ći mam powiedźieć? Cokolwiek widźiß vczyń; Bog bowiem z tym iest/ ktory ná sobie nad to/ co może/ wymaga/ y gwałt we wßytkim czyni. Ci záś obadwá nie byli z iedney kráiny/ to iest Opát Hor/ y Opát Atre. A byłá w nich wielka łáska / áż poki nie wyßli obá z tego ćiáłá. Opát Atre wielkiego był posłußeństwá/ á Opát Hor wielkiey pokory. Zmießkałem tedy v nich kilka dni / dochodząc cnot ich / y widźiałem cudo/ ktore vczynił Opát Atre. Przyniosł im bowiem ktoś rybę iedne máłą/ y chćiał ią nágotowáć Opát Atre/ stárßemu Opátowi Hor. Wźiął tedy Opát Atre nożyk/ y sprawiał rybe one; w tym záwołał go Opát Hor/ mowiąc: Atre/ Atre: A ow zaraz zostawił nożyk w śrzod ryby przerznietey/ y nie rozpłatawßy iey/ pobiegł do niego: A zadźiwiłem śie takiemu posłußeństwu iego/ iż nie rzekł: Poczekay/ áż rozpłatam rybe. Rzekłem tedy Opátowi Atre: Gdźieś nabył posłußeństwá tego? A ow mi odpowiedźiał: Nie iest to moie/ ale Stárcá mego/ y wźiął mnie/ mowiąc: podź obacz posłußeństwo iego. Vwárzył tedy troche ryby nie dobrze/ tak/ że ią zepsował chcący/ y podał Stárcowi; á ow iadł nic nie mowiąc. A rzekł mu: á dobrá Oycze? A ow odpowiedźiał/ bárdzo dobra. Potym przyniosł mu druga troche/ bárdzo dobrze zgotowána/ y rzekł: Otom to zepsował Oycze/ alem to vwárzył. A ow odpowiedźiał: tak iest/ troche śie nie dobrze vdało. A obroćiwßy śie do mnie Opát Atre: widźißże tákie posłußeństwo tego Stárcá? Odßedłem tedy od nich/ á comkolwiek widźiał/ tom czynił według możnośći moiey. To powiedźiał Bráći Opát Sisoi; á ieden z nas prośił go/ mowiąc: Oświadcz nam miłośierdźie/ y powiedz nam iedno słowo. A rzekł: kto ma/ co iest niezliczonego w vmiejetnośći / wypełnia wßytko Pismo.

znowu drugi z nas rzekł mu: Co to iest pielgrzymowánie Oycze? a ow odpowiedźiał: Milcz/ á na każdym mieyscu dokąd przyidźieß/ mow: Nie mam przyczyny; y to iest pielgrzymowánie.

44. Przyßedł Brát niektory do Opátá Sisoi/ ná gore Opátá Antoniego: a gdy rozmawiali / rzekł Opátowi Sisoi: Jeßcześ ty teraz nie doßedł miary Opátá Antoniego/ Oycze? A odpowiedźiał mu Stárzec: Ja gdybym miał iedno pomyślenie Opátá Antoniego; stałbym śie wßytek iako ogien: iednakże znam człeká/ ktory może znośić myśli swoie.

45. Teraz wiecey pokuśa ßkodźi. *Wyżey v Rufiná 173. kartá 456.*

46. Przyßli inßi niektorzy do niego/ áby słuchali słowá iego; y nic im nie mowił/ tylko to vstáwnie: Przebaczćie mi. Widząc tedy koßyki iego/ rzekli Vczniowi iego Abráámowi: Co czynićie z temi koßykámi? A odpowiedźiał im: tam y sám wydaiemy ie. To záś vsłyßawßy Stárzec/ rzecze: A Sisois z tąd y z owąd pożywienie ma. Co oni vsłyßawßy/ zbudowali śie wielce z pokory iego / y z weselem odeßli.

47. Brát spytał Opátá Sisoi/ mowiąc: Widze sám/ iż pámieć moia iest do Bogá wlepiona. Rzecze mu Stárzec: Nie iest to wielka/ áby myśl twoiá z Bogiem byłá; ale to wielka iest/ gdybyś śiebie sámego niżey nad wßytko obaczył stworzenie: tego záś praca ćiáłá/ y poprawia / y ná droge pokory prowadźi.

48. Powiedźiała świetey pámieći Senatorka: Jako niepodobna iest budowáć okretu bez gozdźi; ták niepodobna iest człekowi zbáwionym bydź bez pokory.

49. Rzekł Opát Hiperiki: Drzewo żywota/ iest ná wysokośći/ á wstepuie ná nie pokutá Zakonniká.

50. Rzekł znowu tenże/ co wyżey: Náśláduy iáwnogrzeßniká onego/ żebyś z Fáryzeuszem nie był potępiony: y podź zá łáskáwośćią Moyzeßá/ żebyś wierzchołki serca twego obćinaiąc / ná źrzodłá wod przemienił.

51. Powiedźiał Opát Orsisius: Jeżeli ßtukę surowey dáchowki w grunt włożą gdźie iest blisko rzeká/ nie wytrzyma przez dźień ieden; wypalona záś trwa/ iáko kámień: táki iest człowiek / ktory ma mądrość ćiáłá / á nie iest ogniem pokus wypalony/ iáko y Jozef: táki bowiem ná słowo Boskie rospływa śie; ktory vczyniwßy początek/ wiele pokus w śrzod ludźi ćierpi.

ćierpi. Dobra rzecz bowiem ieſt/ aby kto znał miary ſwoie/ y z początku ſtrzegł ſie ćiężaru; mocni záś w wierze/ nie wzruszeni ſą: gdyż o ſámym Swiętym Jozefie/ gdyby kto chćiał mowić/ rzecze/ iż ani źiemianinē nie był; według te° / iáko kußony był/ y w iákim kráiu: gdźie áni znaku nie było czći Boſkiey / ale Bog przodkow iego był z nim/ ktory go wyrwał ze wßelkiego vtrapienia/ y teraz ieſt z przodkámi ſwemi w Kroleſtwie niebieſkim.

52. Stárzec niektory był ná puſzczy oſobno mießkáiący/ y mowił ſam w ſobie/ iż doſkonáłym zoſtawał w cnotách. Ten prośił Bogá/ mowiąc: Pokaż mi/ co ieſt doſkonáłość duße/ á vczynię. Chcąc tedy Bog vnižyć myśli iego/ rzekł mu: Jdź do onego Przeorá/ á cokolwiek powie/ vczyń. Obiáwił záś Bog Przeorowi onemu/ niż ow do niego przyßedł / mowiąc: Oto ow puſtelnik idźie do ćiebie; mowże mu tedy/ áby wźiął bicz / y poßedł páść świnie tobie. Przyßedßy tedy Stárzec/ zákołátał do drzwi/ y wßedł do Przeorá onego. A gdy ſie powitáli/ vśiedli. Rzecze w tym ow puſtelnik/ ktory przyßedł. Powiedz mi/ co mam czynić/ ábym był zbáwiony. A ow rzecze: A vczyniß/ cokolwiek ia rzekę tobie? Odpowiedział/ ták ieſt. A rzecze mu: Oto weś bicz / y podź páść świnie. Ci záś/ ktorzy go ználi / y ſłyßeli o nim/ obaczywßy że świnie páśie / mowili: Widźieliśćie onego puſtelniká wielkiego/ o ktorym ſłyßeliśmy? Oto zgłupiało ſerce iego/ y diabelſtwo go trapi/ y świnie páśie. Widząc záś Bog pokorę iego/ iż ták ćierpliwie znośił obelgi ludzkie; roſkazał mu znowu odeyść ná mieyſce ſwoie.

53. Pokorá pali diabłá. *Wyżey v Rufiná 125. kártá 456.*

54. Doſkonáłość przećiwko hárdośći. *Wyzey v Rufiná, 116. kártá 455.*

55. Rzekł Stárzec komuś: Nie podnoś ſercá twego przećiwko Brátu/ mowiąc: żeś ty nád niego więcey trzeźwy/ y powśćiągliwßy/ y rozumnieyßy ieſt; ále bądź poddány łáſce Bożey w duchu vboſtwá/ y przez miłość nie zmyślona; żebyś duchem wynioſłośći nádęty / nie zgubił prace twoiey; ále bądź ſolą duchowną záprawiony w Chryſtuśie.

56. Kto v ludźi niegodnieyßy/ v Bogá zacnieyßy. *Wyżey v Rufiná, 113. k. 455.*

57. Brát niektory ſpytał Stárcá/ mowiąc: Dobra rzecz ieſt / záwße pokutowáć? Odpowiedźiał mu Stárzec: Widźieliſmy Jozuego Syná Náwe/ iż gd[...] ná twarz porzucony leżał/ pokazał mu ſ[...] Bog.

58. Zkąd pokuſy. *Wyżey v Rufiná, 17[...] kártá 466.*

59. Brát niektory ſpytał Stárcá/ mo[...] wiąc: Gdyby kto z Bráći przynióſł d[...] mnie myśli; chceß Oycze/ ábym mu rzekł[...] żeby ich nie nośił do mnie? Odpowiedźi[...] mu Stárzec: Nie mow. Rzecze Brát[...] Czemuż? Odpowie mu Stárzec: Bo[...] my tego vſtrzedz nie możemy: y żebyśm[...] ſtądź mowiąc bliźniemu/ nie czyń tego[...] nie znaleźli ſie potym my ſámi toż czy[...] niący. A rzekł Brát: Coż tedy bydź p[...] winno? A odpowiedźiał mu Stárzec[...] Jeżeli zechcemy milczenie záchowáć/ d[...] ſyć ieſt bliźniemu ſam ſpoſob.

60. Spytány Stárzec/ coby byłá pok[...] rá? Ow odpowiedźiał: Jeżeli grzeßąc[...] mu przećiw tobie Brátu odpuśćiß/ po[...] przed tobą pokutowáć nie będźie.

61. Rzekł Stárzec: w káżdey pokuśie[...] nie winuy człowieká/ ále ſámego śieb[...] tylko/ mowiąc: iż dla grzechow moich t[...] mi ſie ſtáło.

62. Rzekł Stárzec: Nigdym nie op[...] śćił porządku mego / żebym wyżey poſt[...] powáć nie miał: ánim ſie nie zmieß[...] kiedykolwiek w vpokorzeniu zoſtáwiony[...] wßytká bowiem myśl moiá o tym był[...] ábym prośił Páná/ żeby mnie wyzuł z czło[...] wieká ſtárego.

63. Brát niektory ſpytał Stárcá / c[...] ieſt pokorá? A odpowiedźiał mu St[...] rzec: Abyś dobrze czynił tym/ ktorzy/ t[...] bie źle czynią. Rzecze Brát: Jeżeli ni[...] doydźie człowiek teyże miáry/ coż czyn[...] ma? Odpowiedźiał Stárzec: Niech [...] ćieka obiecuiąc milczenie.

64. Brát pewny ſpytał Stárcá / m[...] wiąc: Ktore ieſt dźieło pielgrzymowáni[...] A on mu rzecze: Znam Brátá pielgrz[...] muiącego / ktory gdy był zátrzymány [...] Kośćiele / á tráfiło ſie/ że tam byłá ſtyp[...] śiadł do ſtołu / ażeby był iadł z Bráći[...] Rzekli tedy niektorzy: Tego ktoż tu [...] trzymał? A rzekli mu: Wſtań / [...] odeydź ztąd precz: ktory wſtał/ y odßed[...] Jnßi záś záfráſowáni wygnániem ieg[...] wyßli/ y powroćili go. Potym ſpytał [...] niektory / mowiąc: Co rozumieß ieſt [...] ſercu twoim / żeś był wygnány/ y znow[...] wezwány? A ow mu rzekł: Gdyże[...] vſtánowił w ſercu moim/ iż ieſtem row[...] pſu/ ktorego gdy wygániáią/ precz odch[...] dźi; kiedy záś wzywáią/ przychodźi.

65. Po[...]

65. Pokorá wyrzuca diabla. *Wyżey v Rufiná 25. kártá 436.*

66. Szczupły bánkiet puſtelniká / ále ſpokoyny. *Wyżey v Rufiná, 19. kártá 432.*

67. Powiedáli Stárcowie: iż kiedy pokuſy ćierpiemy / tym bárdźiey vniżoni zoſtáiemy; gdyż Bog vznáiąc vłomność náſzę / broni nas: ieżeli ſię záś chełpiemy / odda ła od nas obronę ſwoię / y giniemy.

68. Niektoremu Brátu pokazał ſię diabeł przemieniony w Anioła świátłośći / y rzekł do niego: Ja ieſtem Gábryel Anioł / y posłány ieſtem do ćiebie. A ów mu rzekł: Pátrz żebyś nie do kogo inßego był posłány; gdyż ia nie ieſt godźien / áby Anioł był posłány do mnie. Diabeł tedy záraz zniknął.

69. Powiedáli Stárcowie: iż choćbyć ſię prawdźiwie Anioł pokazał / nie przyimuy go łátwie; ále ſię vpokorz / mowiąc: Nie godźienem Anioła widźieć / żyiący w grzechach.

70. Powiedáno o inßym Stárcu / iż zoſtáiąc w celi ſwoiey / y znoßąc pokuſy / widywał diabłow oczywiśćie / y pogárdzał niemi. Widząc záś diabeł / że go Stárzec zwyćiężał / przyßedł / y pokazał mu ſię / mowiąc: Ja ieſtem Chryſtus. A Stárzec obaczywßy / záwárł oczy ſwoie. Y rzekł mu diabeł: Ja ieſtem Chryſtus / á czemużeś záwárł oczy twoie? Y odpowiedźiał Stárzec: Ja tu Chryſtuſá niechcę widźieć / ále w onym żywoćie. Vſłyßawßy to diabeł / więcey ſię nie pokazał.

71. Jnßego Stárcá chcąc diabli zwieść / mowili mu: Chceß widźieć Chryſtuſá? A ów rzecze: Przeklęctwo wam niech będźie / y zá to / co mowićie. A ia Chryſtuſowi moiemu wierzę mowiącemu Matth: 24. *Ieżeliby wam kto mowił: Oto ieſt tu Chryſtus, álbo oto ieſt tám, niechćieyćie wierzáć.* Co gdy rzekł / záraz ów zniknął.

72. Powiedáno o inßym Stárcu / iż przetrwał poßcząc śiedmdźieśiąt tegodni / raz tylko w tydźień iedząc. Ten prośił Bogá o niektore słowá Piſmá świętego / á nie obiáwił mu Bog. Rzekł tedy ſam w ſobie: Oto ták wielką podiąłem prácą / á nicem nie poſtąpił: poydę tedy do Brátá mego / y ſpytam go. Ktory wyßedßy gdy iuż záwárł drzwi ſwoie / posłány ieſt do niego Anioł Páńſki / mowiąc: Siedmdźieśiąt tegodni / ktoreś pośćił / nie vczyniły ćię bliſkim Bogu; teraz záś kiedyś ſię vpokorzył / ábyś ßedł do Brátá twego / posłány ieſtem wyłożyć ći te słowa: A otworzywßy mu rzecz / o ktorą ſię pytał / odßedł od niego.

73. Rządźić z pokorą / nie z powagą potrzebá. *Wyżey v Rufiná 142. kártá 459.*

74. Rzekł Stárzec: Obieram ráczey bydź zwyćiężony z pokorą / niż zwyćiężyć / z pychą.

75. Rzekł Stárzec: Nie potępiay ſtoiącego przy tobie / gdyż niewieß / ieżeli w tobie Duch Boży ieſt / czyli w nim. Stoiącego záś przy tobie rozumiem tego / ktory ieſt ſługá twoy.

76. Brát niektory Spytał Stárcá / mowiąc: Mießkáiąc z inßą Bráćią / á widząc / iáką rzecz nienależytą / chceß żebym mowił? Rzecze mu Stárzec: Jeżeli ſą niektorzy ſtárßi nád ćię / álbo rowiennicy / milcząc ráczey / będźieß miał pokoy: w tym bowiem kiedy ſię mnieyßy vczyniß / y ſpokoynym tákże ſię zoſtáwiß. Rzecze mu Brát: Coż tedy mam czynić Oycze? nięßą mnie bowiem duch. Rzecze mu Stárzec: Jeżeli prácuieß / nápomniy raz pokornie; ieżeli záś nieſą posłußni; zoſtaw prácą twoię przed obecnośćią Páńſką / á on ćię poćießy: to bowiem ieſt / áby ſię porzućił ſługá Boży przed Bogiem / y opuśćił chęći ſwoie. Vpátruy záś tego / áby według BOGA było pieczołowánie twoie: iednákże iáko widzę dobra rzecz ieſt milczeć; pokorá bowiem ieſt twoią / milczenie.

77. Po [?] ludzki pokotá. *Wyżey v Rufiná, 17[?] kártá 466.*

78. Rzekł niektory Stárzec: iż gdyby kto rzekł / odpuść mi / vpokorzywßy ſię / pali diabłow pokuśnikow.

79. Rzekł Stárzec: Jeżeli nábędźieß milczenia / nie miey v śiebie ſámego zá iáką cnotę / choć ią będźieß miał: ále mow: Nie godźienem ieſt mowić.

80. Pokrywáć trzebá dobre vczynki. *Wyżey v Rufiná, 129. kártá 457.*

81. Rzekł niektory Stárzec: iż chce ráczey náuczyć ſię / áni żeli vczyć. Znowu rzekł: Nie vcz przed czáſem / ináczey po wßytek czás żyćia twego będźieß vmnieyßony w poymowániu.

82. Spytány ieſt niektory Stárzec: Co ieſt pokorá? Y odpowiedźiał / mowiąc: Pokorá ieſt wielkie dźieło / y Boſkie: drogá záś pokory tá ieſt: iż potrzebá przybierać vćiążenia ćiáłá / y żeby człek przypiſował ſobie grzechy / y poddawał ſię wßytkim. Rzekł ná to Brát: Coż to ieſt bydź poddánym wßytkim? Odpowiedźiał Stárzec: to ieſt bydź poddánym wßytkim / á-

by nie pátrzał kto ná cudze grzechy/ ále ná ſwoie záwſze ſie oglądał/ y prośił bez przeſtánku Bogá.

83. Wielka ieſt zelżenie ćierpieć. *Wyżey v Rufiná, 86. kártá 450.*

84. Rzekł Stárzec: Kto wzgárdzenie/ y krzywdę/ y ſzkodę/ ćierpliwie znośi/ może bydź zbáwiony.

85. Rzekł Stárzec komuś: Nie miey znáiomośći z Opátem/ áni czesto przebyway z nim: gdyż przez to poufáłośći nábierzeſz/ y prágnąć poczniesz/ ábyś y ty miał przodek.

86. Rogożká pokorne°/ w ogniu nie náruſzona. *Wyżey v Rufiná, 29. kártá 438.*

87. Spytány ieſt Stárzec/ iáko to niektorzy powiedáli/ iż widźieli obecność Anielſką? A odpowiedźiał/ mowiąc: Błogosłáwiony ieſt/ ktory grzech ſwoy záwſze widźi.

88. Brát niektory żálił ſie przećiwko drugiemu Brátu/ co ow vſłyſzawſzy/ przyſzedł zá dosyć mu vczynić; ále ow nie otworzył mu drzwi cele ſwoiey. Poſzedł tedy ow do niektorego Stárcá/ y powiedźiał mu przyczynę: Pátrzay/ ábyś iáko by ſpráwiedliwą ſpráwę máiąc v śiebie ſámego w ſercu ſwoim/ nie ſkłádał winy ná Brátá twego/ y onego ſtrofuiąc/ śiebie ſámego nie vſpráwiedliwiał. Dla cze° podobno tknął Bog ſerce iego/ żebyć nie otworzył. Jednákże to ieſt coć mowię: iż choćby on zgrzeſzył przećiw tobie/ ty w ſercu twoim vłoż ſobie/ żeś ty przećiw niemu zgrzeſzył/ y Brátá twego vſpráwiedliwiay: á ták poda Bog do ſercá iego/ áby ſie zgodźił z tobą/ y opowiedźiał mu przykład táki/ mowiąc: Było dwoch niektorych świeckich pobożnych: á námowiwſzy ſie z ſobą/ poſzli/ y Zakonnikámi zoſtáli: chcąc záś wyráźić słowá Ewángeliey/ ále nie według vmieiętnośći/ obrzezáli ſie ſámi/ iákoby dla Króleſtwá niebieſkiego. Co vſłyſzawſzy Arcybiſkup/ wyklął ich. Owi záś rozumieiąc że dobrze vczynili/ zágniewáli ſie przećiw niemu/ mowiąc: My dla Króleſtwá niebieſkiego obrzezáliſmy ſie/ á ten nas wyklął? Podźmy/ y vſkárżmy ſie ná niego przed Jerozolimſkim Arcibiſkupem. Poſzedſzy tedy/ opowiedźieli mu wſzytko/ y rzecze im Arcybiſkup Jerozolimitáńſki; y ia was wyklinam. Czym znowu záżaliwſzy ſie/ poſzli do Arcybiſkupá Antiocheńſkiego/ y opowiedźieli mu wſzytko/ co ſie z niemi ſtáło. A ow tákże wyklął ich. A rzekli do śiebie: Podźmy do Rzymu do Pátryárchy/ á on

nas vwolni z tego wſzytkiego. Poſzli t
dy do naywyżſzego Arcybiſkupá miáſt
Rzymſkiego/ y opowiedźieli mu/ co im v
czynili przerzeczeni Arcybiſkupi/ mowiąc
Przyſzliśmy do ćiebie/ boś ty ieſt głow
wſzytkich. Rzecze im y tenże: Ja was wy
klinam/ y wyłączeni ieſteśćie. Tedy cal
odeſzli od śiebie wyklęći/ y rzekli miedzy ſ
bą: Ci Biſkupi pobłażáią ſobie ſpolnie/
zgadzáią ſie/ dla czego też ná Seymách K
ścielnych zgromadzáią ſie: ále podźmy d
one° Męża Boże°/ Swięte° Epifaniuſ
Biſkupá Cypru; gdyż Prorok ieſt/ y n
ma oſoby ludzkiey braku. A gdy ſie z bl
żáli do miáſtá iego/ obiáwiono mu ieſt
nich; y poſtáwſzy przećiwko nim/ rzekł
Niewchodźćie do miáſta tego. Tedy o
przyſzedſzy do śiebie/ rzekli: Záprawdę m
ieſteśmy winni; ná coż ſie tedy ſámi
ſpráwiedliwiamy? day to/ iż oni n
nieſpráwiedliwie wyklęli? iżáli y t
Prorok tákże? Oto bowiem obiáwił m
Bog o nas. A zgromili ſie ſámi bárdz
o wyſtępek/ ktory vczynili. Widząc ted
ktory ſercá vznáie/ iż prawdźiwie winn
mi ſie vczynili/ obiáwił Biſkupowi Epiſ
niemu/ y ſam poſłał/ y ſprowádźił ich/
poćieſzył ich/ przyiąwſzy do ſpołecznoś
Nápiſał tedy o tym Arcybiſkupowi A
xándryiſkiemu/ mowiąc: Przyimiy Syno
twoich/ gdyż prawdźiwie pokutę vczyn
li. A przydał Stárzec/ ktory ten prz
kład opowiedźiał/ mowiąc: To ieſt vzdr
wienie człeká/ y to ieſt/ czego Bog chce/
by człowiek winę ſwoię wylał przed B
giem. Co gdy vſłyſzał Brát/ vczynił w
dług słowá Stárcá/ y poſzedſzy/ zákołá
we drzwi Brátá; á ow záraz iák vcz
iż wprzod przed nim zewnątrz pokutę
czynił; záraz drzwi otworzył/ y poca
wáli ſie zobopolnie vprzeymie/ y ſtał
miedzy niemi/ pokoy wielki.

89. Pokorá wſzytkę moc nieprzyiaci
ſka niſzczy. *Wyżey v Rufiná, 18. kártá 4*

XVI. O Cierpliwosc

1. C*O tu ieſt nápiſáno o Gelázym, toż*
Anáſtázym, wyżey v Rufiná ná po
nionym mieyſcu, położono. 30. kártá 438.

2. Vczyniono niekiedy zgromádzeni
Cellách dla iákieyśi ſpráwy/ y mowił
ktory Opát Ewágrius/ á ná to od
wiedźiał mu Kápłan Klaſztoru: Wi
Oycze Ewágry/ iż gdybyś zoſtawa
Oyczyźnie twoiey/ pewniebyś był ab
ſtał Biſkupem/ álbo wielu głową; a
tu iáko pielgrzym ieſteś. A ow ſkru

nie o

nie odpowiedźiał ći nic zgoła zmieſzanego; ale chwieiac głową/ y pogladáiac ná źiemię/ palcem piſał/ y rzekł mu: prawdźiwie tak ieſt Oycowie: iednákże razem rzekł/ á do Piſmá drugi raz nic nie przydam.

3. Pokorá Janá Opátá. *Wyżey v Ruſiná, 93. kártá 451.*

4. Cudowna Janá mnieyſzego ćierpliwość. *Wyżey v Ruſiná, 155. kártá, 462.*

5. Powiedano o Opáćie Jzydorze/ ktory był Kápłanem w Scity/ iż ieżeli kto miał Brátá chorego/álbo nie odważnego/ álbo krzywdzacego/á chćiał go precz wygnáć/ on mowił: Przyprowadźćie go do mnie: ktorego wźiawſzy/ ćierpliwośćia ſwoia leczył vmyſł iego.

6. Kradnacego ſobie wſpomaga Mákáry. *Wyżey v Ruſiná, 74. kártá 449.*

7. Gdy było zgromádzenie Bráći w Scity/ chcac Stárcowie doświadczyć Opátá Moyzeſzá/ wzgárdźili nim/ mowiac: Ná coż ten Murzyn przyſzedł miedzy nas? A on vſłyſzawſzy/ milczał; gdy ſie tedy rozeſzło zgromádzenie / rzekli mu ći / ktorzy ſie z nim nie ſłuſznie obeſzli: A teraz nie ieſteś zmieſzány? A on odpowiedźiał: *Zmieſzałem ſie , á nie mowiłem.* Pſal. 67.

8. Páyſius Brát Opátá Páſterzá/ miał áffekt do niektorego Zakonniká Klaſztoru ſwego; á Opát Páſterz/ niechćiał tego: Ktory powſtawſzy/ vćiekł do Opátá Ammoná/ y rzekł mu: Brát moy Páyſius ma przyiaźń z niektoremi/ czego ia znośić nie mogę. Rzecze mu Opát Ammonás: Oycze Páſterzu/ ieſzcze żyieſz? idź do cele twoiey/ y vłoż to w ſercu twoim/ iż iuż ieſteś rok w grobie.

9. Rzekł Opát Páſterz: Káżda praca/ ktora ćię przytráfi / milczeniem zwyćiężona będźie.

10. Ktory ſie mśći/ o tym Bog nie myśli. *Wyżey v Ruſiná, 78. kártá 449.*

11. Ktoś obaczywſzy pewnego pobożnego/ ná márách vmárłego nieſocego/rzecze mu: Vmárłych nośiſz? idź noś żywych?

12. Ktorzy nas błogoſłáwia/ zwodza nas. *Wyżey v Ruſiná, 79. kárta 449.*

13. Przyſzli niekiedy zboycy do Klaſztoru Stárcá/ y rzekli mu: Wſzytko to / co ieſt w celi twoiey/ przyſzliśmy wźiać. A on rzekł: Jle ſie wam zda Synaczkowie/ weśćie. Wźieli tedy cokolwiek nalezli w celi/ y odeſzli. Wiec zápomnieli tám mieſzek/ ktory był zakryty w celi. A Stárzec wźiawſzy go/ poſzedł zá niemi/ wołáiac/ y mowiac: Synowie / weśćie / czegośćie zápomnieli w celi. A owi zadźiwiwſzy ſie ćierpliwośći Stárcá/ odnieśli wſzytko do cele iego/ y pokutę wſzyſcy vczynili/ ſpolnie mowiac: Ten człowiek prawdźiwie ſługá Boży ieſt.

14. Mnieyſze znoſzac/do wiekſzych przyuczamy ſie. *Wyżey v Ruſiná, 92. kárta 451.*

15. Powiedano o Stárcu pewnym / iż miał chłopię / mieſzkaiace z ſoba: a poſtrzegſzy/ że vczynił ſprawkę/ ktora mu nie należáła/ rzecze mu raz: Nie czyn tey rzeczy. A on nie vſłuchał go. Co widzac Stárzec / oddalił od myśli ſwoiey pieczą koło niego / ſkładáiac iego rozſadek / ná niegoż ſamego; á chłopię zawárł drzwi komory / gdźie był chleb przez trzy dni / y w pośćie trzymał Stárca / á on mu nie rzekł; gdźie ieſteś/ álbo co ná dworze czyniſz? Miał zaś ſámśiada Stárca: ktory poſtrzegſzy/ że zamieſzkiwał chłopczyk on; vczynił trochę káſze / y podawał mu przez śćianę/ y prośił/ żeby iadł/ y mowił Stárcowi: Czego ſie bawi on Brát gdźie indźiey? Stárzec zaś mowił: Kiedy będźie miał czas/ powroći ſie.

16. Powiedali niektorzy/iż Filozofowie pewni chćieli kiedyś doświadczyć Zakonnikow: aż nátráfi ſie ieden przechodzac z wierzchnia ſzatą dobrze odźiany. A rzekli mu Filozofowie: Słyſz ty/ podź ſam? á on rozgniewawſzy ſie / ſurowie naſtąpił ná nich: Przemijał y drugi Zakonnik wielki/ wieśniak vrodzeniem/ y rzekli mu także: Ty mnichu/ nic dobrego dźiadu/ podź ſam? A on biegiem przyſzedł: y poczeli go policzkowáć; á on im nadſtáwił drugiego policzku. Zátaz tedy porwali ſie Filozofowie/ y pokłękneli przed nim/ mowiac: Oto prawdźiwie Zakonnik / y poſádźili go miedzy ſoba/ y pytáli go/ mowiac: Coż też wiecey czynićie nád nas ná tey puſtyni? pośćićie? y my pośćiemy: Dręczyćie wáſze ćiáłá? y my dręczemy: ale y cożkolwiek czynićie/ toż y my czyniemy. Coż tedy wiecey robićie nád nas / mieſzkáiac ná puſtyni. Odpowiedźiał im Stárzec: My w łáſce Bożey nádźieię mamy/ y vmyſłu naſzego ſtrzeżemy. A oni rzekli mu : My tego przeſtrzegáć nie możemy. A zbudowáni/ opuśćili go.

17. Stárzec niektory miał doświadczonego Vcznia/ktorego kiedyś zażáliwſzy ſie/ wygnał zá drzwi. On záś Vczeń czekał śiedzac przede drzwiámi; á otworzywſzy

rzywßy Stárzec/ ználaſł go / y pokure vczynił przed nim tenże/ mowiac: Ty Oycem moim ieſteś / gdyż pokorá y ćierpliwość twoiá/ zwyćieżyłá małe ſerce moie. Podż do celi. Odtad bowiem ty bedźieß Stárcem/ y Oycem / ia záś młodym/ y Vczniem; gdyż ſpráwa twoia / zwyćieżyłeś ſtarość moie.

18. Mowił niektory Stárzec/ iż ſłyßał pewnych Mężow Swietych mowiacych; iáko ſa młodźi/ ktorzy wodźić moga Stárcow w tym żyćiu: y opowiedáli/ mowiac: iż był niektory opiły Stárzec/ á robił iedne rogoża ná dźień/ y przedawał ia w bliſkiey wśi/ y przepiiał/ co wźiał zá nie. Potym záś przyßedł do niego Brát pewny/ y mießkał z nim / ktory tákże robił ná dźień rogoże iedne: biorac tedy owe Stárzec / przedawał/ y pieniadze zá obie rogoży ná wino wydawał; onemu záś Brátu przynośił/ troche tylko chlebá pod wieczor. A gdy to przez cáłe trzy látá czynił/ nic nie rzekł Brát on. Potym záś rzecze ſam w ſobie owże Brát: Oto odárłem ſie/ y chlebá z niedoſtátkiem zażywam/ powſtáne tedy/ y poyde ztad. Znowu záś ſam w ſobie myślił/ mowiac: A gdźieß mam iść / bede tu śiedźiał: gdyż ia dla Bogá żyie w tym żyćiu ſpołecznym. Aż zá raz pokazał mu ſie Anioł Páńſki/ mowiac: Nigdźie nie odchodź / przyidźiemy bowię iutro do ćiebie. A prośił Brát on Stárcá owego w tenże dźień/ mowiac: Nie odchodź ztad nigdźie/ gdyż przyida dźiś moi/ wźiać mnie. Gdy tedy nádeßłá godźiná/ o ktorey Stárzec zwykł był do miáſtá chodźić/ rzecze Brátu: Nie przyida dźiś Synu: gdyż iuż nie rychło. A on mu twierdźił wßytkiemi ſpoſobámi/ iż przyida/ y gdy z nim rozmawiał/ záſnał w pokoiu. Stárzec záś płákał/ mowiac: Ah moy Synu! iż wiele lat w niedbálſtwie żyie; ty záś w krotkim czáśie zbáwiłeś duße twoie przez ćierpliwość. A od owego dniá/ ſtał ſie Stárzec trzeźwym/ y doſkonáłym.

19. Przez kradźieß złodźieiá/ do niebá Stárzec wſtepuie. *Wyżey v Rufiná, 75. kártá 449.*

XVII. O Miłości.

1. Rzekł Opát Antoni: Ja iuż nie boie ſie Bogá/ ále go miłuie; *gdyż miłość, precz odrzuca boiaźń.* 1. Ioan. 4.

2. Rzekł znowu: iż pobliſku ieſt żywot y śmierć: ieżeli bowiem pozyſkamy Brátá/ pozyſkamy Bogá; ieżeli záś zgorßemy Brátá/ w Chryſtuśie zgrzeßemy.

3. Opat Ammon/ z kráiu Nitrion/ przyßedł do Opátá Antoniego / y rzekł mu: Zdami ſie/ iż ia większa praca/ niżeli ty podeymuie; á iákoż imie twoie wielmożne ieſt v ludźi/ wiecey nádemnie? A rzekł mu Opát Antoni: Gdyż y ia miłuie Bogá/ wiecey niż ty.

4. Przyßedł niekiedy Opátá Hilárion z Páleſtyny/ do Opátá Antonie° ná gore/ y rzecze mu Opat Antoni: Witay iutrzenko/ ktora rano wſchodźiß. A rzekł Opát Hilárion: Pokoy tobie filarze świátłośći/ ktory dźwigaß okrag świátá.

5. Rzekł Opat Márek Opatowi Arſeniemu: Czemu przed nami vćiekaß! Odpowie mu Stárzec: Wie Bog/ iż was kocham/ ále nie moge bydź z Bogiem y ludźmi: niebieſkich bowiem mocy tyśiace/ iedne wola maia: ludźie záś wiele chcá: Nie moge tedy opuśćić Bogá / y przyść/ y zoſtawáć z ludźmi.

6. W zażaleniu przećiw komu/ nie vſypiać: *Wyżey v Rufiná 96. kártá 452.*

7. Kiedy odchodźił niegdy ze Scity Opát Jan z inßa Bráćia / zbładźił ktory ich prowadźił w drodze/ á noc byłá. A rzekli Bráćia Opátowi Janowi: coż czynić bedźiemy Oycze/ iż zbładźił ten Brát z drogi/ żebyśmy ſtadź nie pomárli bładzac? Rzekł im Stárzec: Gdybyśmy rzekli mu cokolwiek/ zażali ſie. Ale oto pokaże ſie/ iákoby zemdlonym/ y powiem/ iż chodźić nie moge; ále tu odpoczne áż do rána. A ták vczynili; álić y inßi tákże rzekli: y my nie poydźiemy/ ále śiedźiec przy tobie bedźiemy: y śiedźieli áż do rána/ żeby nie náſtapili ná Brátá onego.

8. Opat Páſterz pokora zwyćięża przećiwnego ſobie. *Wyżey v Rufiná, 94. k. 4*

9. Rzekł Opát Páſterz: Stáray ſię według możności twoiey nikomu zgoł nic złego nie czynić/ á czyſte záchoway ſerce twoie káżdemu człekowi.

10. Jáko kto duße kładźie zá bliźniego. *Wyżey v Rufiná, 109. kártá 472.*

11. Swiete vſtá Zakonnych. *Wyżey v Rufiná, 164. kártá 463.*

12. Páfnucius poſłußeńſtwem ſwoim zboycow pozyſkuie. *Wyżey v Rufiná, 1 kártá 461.*

13. Powiedźiał Opát Hiperiki: Wybawiy bliźniego z grzechu/ iáka tylko może śiła / bez vragánia; gdyż Bog nawracáiacych ſie nie oddala od śiebie. Słowo záś złośći/ y nieprawośći/ niech nie mießka w ſercu twoim przećiwko Brátu twemu/ abyś mogł rzecz: *Odpuść nam n ſie winy*

sze winy, iáko y my odpusczamy winowaycom nászym. Matth. 6.

14. Jeden drugiego ćiężary nośćie. *wyżey v Rufiná, 152. kártá 461.*

15. Powiedźiał niektory z Oycow: Gdy ćie kto prośi o rzecz iáką/ á z przymuszu vczyniß mu; niech będźie zezwolenie vmysłu ná to/ co dáieß/ iáko napisáno. Matt. 5. *Iż ieżeli ćie kto przymusi ná milę, podź z nim ná dwie:* to iest/ ieżeli ćie kto będźie prośił o rzecz iáką/ day mu z chęći/ y z sercá.

16. Miłość bliźniego nad się przekładáć. *wyżey v Rufiná, 147. kárta 460.*

17. Powiedano o niektorym Stárcu w Scity/ iż záchorowáł/ y záchćiáło mu się chlebá świeżego: to záś vsłyszawßy niektory z ćwiczonych Bráći/ wźiął skore swoie/ y włożył w nie chlebá suchego/ y pobiegßy do Egiptu/ zámienił go zá chleb świeży/ y przyniosł Stárcowi: A obaczywßy Bráćia chleb on świeży/ zadźiwili się: Stárzec záś ieść go niechćiał/ mowiąc/ iż to iest krew Bráterska. Prośili go tedy Stárcowie/ mowiąc: dla Bogá iedz/ żeby daremnie nie byłá Ofiárá Brátá tego. A ták vproßony iadł.

18. Brát spytał pewnego Stárcá/ mowiąc: Dwoch iest Bráći/ z ktorych ieden zostáie w celi swoiey/ przedłużáiąc postu do ßesćiu dni/ y wiele sobie prace zadáiąc. Drugi záś chorym służy. Ktoregoß spráwá więcey iest przyiemna Bogu? Odpowiedźiał mu Stárzec: Choćby się Brát on/ ktory ßeść dni post znośi/ záwieśił zá nozdrzá/ nie może bydź rowny temu/ ktory chorym służy.

19. Oźiębłá teraz miłość. *wyżey v Rufiná, 180. kártá 467.*

20. Poßło niekiedy trzech Bráći ná żniwo/ y przyięli pewne pole ßesćiudźieśiąt korcy/ ktoreby żęli. A ieden z nich pierwßego záraz dniá chorowáć począł/ y wroćił się do cele swoiey. Z dwoch záś ktorzy się zostáli/ rzekł ieden drugiemu: Oto Bráćie widźiß/ iż západł w chorobę Brát naß: wymożże ty ná sobie/ y ia tákże mniey ná mnie/ y vfáymy w Bogu; iż przez modlitwę iego wypełniemy dwáy nászą pracą/ y pożniemy częśc iego. Gdy tedy położyli żniwo wßytkiego mieyscá onego/ ktorego się podźieli/ poßli odebráć zárobek swoy; y wezwáli Brátá onego/ mowiąc: Podź Bráćie/ weś pracą twoię. A ow rzekł im: Jákaż pracą wezmę/ ktorym nieżął? á oni mu rzekli: Modlitwámi twemi dokończone iest żniwo; podźże tedy odbierz zapłátę twoię. Gdy się tedy wielka bárdzo miedzy niemi o tę rzecz sprzeczká stáłá: kiedy ow mowił; nie wezmę/ bom nie robił: owi záś nie zezwalali; áżby y on odebrał częśc swoię; poßli do sądu niektorego Stárca wielkiego. A rzekł mu Brát: Poßliśmy trzey/ ábyśmy żęli ná polu pewnym zá nagrodą. Gdyśmy tedy przyßli ná mieysce/ ná ktorym żąć mieliśmy/ tegoż sámego dniá/ západłem w chorobę/ y wroćiłem się do cele moiey/ y iednego dniá żąć nie mogąc z niemi: A oto teraz przymußáią mnie ći/ Bráćie podź odbierz zapłátę/ gdźieś nie robił. Rzekli záś y oni Bráćia: prawdźiwie poßliśmy żąć/ y podźieliśmy się polá ßesćdźieśiąt korcy/ ktorebyśmy pożęli: y gdybyśmy byli wßyscy trzey/ z wielką pracą ledwobyśmy mogli położyć ie: modlitwámi záś Brátá tego/ my dwáy/ prędzey/ niżeliśmy mogli/ y pożęliśmy rolą/ y mowiemy mu: podź odbierz zapłátę twoię/ á niechce. To záś słyßąc Stárzec/ zadźiwił się/ y rzekł iednemu z Zakonnikow swoich: Zákołacz w Klasztorze ná Bráćią/ żeby się tu wßyscy zeßli. Ktorzy gdy przyßli/ rzekł im: Podźćie Bráćia/ y posłuchayćie dźiś spráwiedliwego sądu. A opowiedźiał im wßytko Stárzec: y przysądźił Brátu onemu/ aby wźiął zapłátę swoię/ y vczynił z tego zárobku/ coby sam chćiał. A odßedł Brát ow zażałony/ y płácząc/ iákoby krzywdę ćierpiał.

21. Powiedźiał niektory Stárzec: iż Oycowie naßi zwyczay mieli obchodźić cele nowych Bráći/ ktorzy w osobnośći żyć chćieli/ y nawiedzáli ich/ żeby ktory z nich od diabelstwa kußony/ nie był w myśli swoiey vßkodzony. A gdy kiedykolwiek ktory z nich znalazł się vßkodzony/ przywodźili go do Kośćiołá/ y kładźiono miednice z wodą/ y czyniono modlitwę zá tego/ ktory pokusę ćierpiał/ y omywáli wßyscy ręce swoie ná miednicy/ y polewáno wodą oną Brátá kußonego/ á ták záraz oczyßczony zostawał Brát on.

22. Dwoch Stárcow przez wiele lat bez poswarku żyią. *wyżey v Rufiná, 97. kártá 452.*

23. Brát niektory spytał Stárcá pewnego/ mowiąc: Jeżeli obaczę Brátá/ o ktorym słyßałem przewinienie iákie/ nie mogę wymoc ná vmyśle moim/ żebym go wprowádźił do cele moiey: ieżeli záś widzę dobrego Brátá/ chętnie go przyimuię. A rzecze mu Stárzec: Jeżeli czyniß dobrze Brátu dobremu/ temu máło/ á drugiemu vdwoynasob vczyń ten bowiem iest/ ktory choruie.

24.

24. Rzekł niektory Stárzec: Nigdym nie prágnął ſprawy/ ktoraby mi pożyteczna byłá/ á Brátu memu ßkode vczyniłá: tákowa máiac nádźieie/ iż pożytek Brátá mego/ ieſt to dźieło zyſku mego.

25. Niektory Brát był ſłużebnikiem pewnego Oycá. Trafiło ſie záś/ że ſie rána otworzyłá w ćiele Stárcá/ y ropy wiele z niey ze ſmrodem ćiekło. Mowiłá w tym myśl własna Brátu onemu/ktory mu vsługował: Odeydź ztąd/ gdyż nie możeß znośić ſmrodu tey zgniłośći. Ow záś Brát/ áby przytłumił tákowa myśl/ wźiął náczynie/ y wymył ráne Stárcá onego/ y zebrał one wode w náczynie; á ile rázy prágnął/ pił one. Poczełá znowu myśl własna przynáglać ná niego/ mowiąc: Jeżeli niechceß odeyść/ przynamniey nie piy ſmrodu tego. Brát iednák on prácował ſie/ y ćierpliwie znośił/ pijąc pomyie rány oney. A gdy ták ſłużył Stárcowi/ obaczył Bog miłość pracy iego/ y one pomyie rány/ w wode nayczyśćieyßą przemienił/ á Stárcá niewidomym lekárſtwē vleczył.

XVIII. O ZIAWIENIU, ALBO BOGOMYSLNOSCI.

1. BRát poßedł do cele Opátá Arſeniego w Scity/ y poyźrzawßy przez okno/ obaczył Stárcá wßytkiego iákoby ognistego; á był to Brát godny/ ktoryby ná to pátrzał. W tym kiedy zákołátał/ wyßedł Stárzec/ y obaczył Brátá onego dźiwuiącego ſie/ y rzecze mu: Dawnoß tu kołáceß? á nie widźiałżeś czego? A ow mu odpowiedźiał/ nie. Y rozmowiwßy ſie z nim/ odpráwił go.

2. Arſenius widźi trzy rodzáie ludźi/ y ſprawy ich. *wyżey v Rufiná, 39. kártá 442.*

3. Opowiedźiał znowu Opát Dániel/ mowiąc: Powiedał Oyćiec naß Opát Arſeni o pewnȳ Stárcu/ ktory był znáczny w tym żyćiu/ á proſty w wierze/ y błądźił dla tego/ iż był proſtákiem/ y mowił: iż nie ieſt prawdźiwȳ ſpoſobē Ciáło Chryſtuſowe Chleb ktore° záżywamy/ ále podobieńſtwo ie°. To vſłyßawßy dwoch Stárcow/ iż mowił te słowá/ á wiedząc wielce godne żyćie/ y Zakonność iego; pomyśleli ſobie/ iż niewinnie/ y z proſtośći mowił/ y przyßli do niego mowiąc mu: Oycze ſłyßeliśmy náuke niektore niewierne°/ktory mowi: Iż Chleb/ ktorego záżywamy/ nie ieſt Ciáło Chryſtuſowe/ále tylko podobieńſtwo iego? Stárzec tedy rzecze im: Jać to ieſt/ ktorym to mowił. Owi záś pro[śili go/ mowiąc: Nie ták trzymay Oycz[e] ále iáko powßechny Kośćioł podał; M[y] bowiem wierzemy/ iż Chleb ſam ieſt Ciał[o] Chryſtuſowe; y Kielich ſam/ ieſt Krew Chryſtuſowa/ według prawdy/ á nie we dług podobieńſtwa: ále iáko ná początku prochu z źiemie wźiawßy/ vlepił człeka n[a] wyobrażenie ſwoie/ a nikt mowić nie mo że/ żeby nie był obrázem Boſkim/ lubo ni[e] poietym: ták y Chleb/ o ktorym rzekł: *Ciáło moie ieſt*; wierzemy/ iż według pr[a]wdy Ciáło ieſt Chryſtuſowe. Stárzec rz[e]cze im: Jeżeli rzeczą ſamą nie doznam/ n[ie] dosyć mi vczyni wáßá mowá. A owi m[u] rzekli: Prośmy Bogá przez ten tydźień te táiemnice/ a wierzemy/ iż Bog obiaw[i] nam. Stárzec tedy z weſelem przyiął ſł[o]wo one/ y prośił Bogá/ mowiąc: Pani[e] ieżeli ty vznaieß/ iż nie ze złośći niedowia[r]kiem ieſtem tákiey rzeczy/ ále przez niewi[a]domość błądze; obiawże mi tedy Pán[ie] JEZV Chryſte/ co prawdá ieſt. Ale owi Stárcowie odßedßy do cel ſwoich prośili y oni/ mowiąc: Pánie JEZ[V] Chryſte/ obiaw Stárcowi táiemnice t[e] áby vwierzył/ y nie ſtráćił prace ſwoie[y]. Wyſłuchał tedy Bog obudwoch/ y odpr[a]wiwßy tydźień/ przyßli w dźień niedźie[l]ny do Kośćiołá/ y vśiedli ſami trzey n[a] ſtołku z śitowia/ ktory był nákßtałt w[i]zánki vwity/ á w śrzodku nich on Stárz[ec] śiedźiał. Y otworzyły ſie oczy ich duch[o]wne/ y gdy położono Chleb ná ołtarz[u] widźieli oni tylko trzey ſámi/ iákoby dź[ie]ćiątko leżące ná ołtarzu. A gdy podnió[sł] rece Kápłan/ żeby złamał Chleb/ z ſtąpił [A]nioł Páńſki z niebá/ máiąc noż w reku/ rozerznął dźiećiątko one/ á krew w kiel[ich] wytoczył. Gdy záś Kápłan łamał [na] małe cząſtki Chleb/ tákże też Anioł prz[e]nał dźiećięćia członki/ ná małe cząſ[tki.] A gdy przyſtąpił Stárzec/ áby wź[iął] Swietą Kommunią/ dáne mu ieſt ſam[o] mu Ciáło Krwią zbroczone. Co obac[zy]wßy/ zlakł ſie/ y záwołał/ mowiąc: W[ie]rze Pánie/ iż Chleb/ ktory ná ołtarzu ofi[aru]ią/ Ciáło twoie ieſt/ y Kielich/ Krew tw[o]iá ieſt. A záraz ſtáłá ſie Cząſtká oná w [ręku] iego Chlebem według táiemnice/ y n[a]żył go do vſt/ dźięki oddáiąc Bogu. R[ze]kli mu tedy Stárcowie: Zna Bog lu[dz]kie przyrodzenie/ iż nie może kármić mieſem ſurowym; y dla tego vkrywa [Cia]ło ſwoie pod oſobámi Chlebá/ y K[rew] ſwoie pod oſobámi Winá/ tym/ kt[orzy] go z wiárą przyimuią. Y vczynili dź[ięki]

Bogu

Bogu zá Stárcá onego; iż niedopuścił Bog ginąc pracam iego/ y powrócili sie z weselem do cel swoich.

4. Znowu Opát Dániel powiedział o Stárcu znácznym/ ktory mieszkał w niższym kráiu Egipskim: iż mowił z prostoty/ że Melchisedech/ iest Syn Boski. To zás doniesiono świętey pámięci Cyrillowi/ Arcybiskupowi Alexándryiskiemu/ y posłał do niego. A wiedząc/ że cudowny był Starzec on/ y o cokolwiek prosił Bogá/ obiáwiał mu; y że z prostoty mowił to słowo/ zázył táktego sposobu/ mówiąc: Oycze proszę ćie; gdyż w moiey myśli iest/ że Melchisedech iest Syn Boży/ y znowu mowi mi myśl insza mowiá/ że nie iest/ ále człowiek tylko był/ y Kápłan naywyższego Bogá: że tedy iestem w tym wątpliwy/ dla tego posłałem do ćiebie/ ábyś prosił Bogá/ żeby to obiáwić raczył tobie/ iákoby prawdá byłá. Stárzec zás o życiu swoim dufáiąc/ rzekł odważnie: Day mi frysztu trzy dni/ á ia prosić będę Bogá o tę rzecz/ y opowiem ći/ co mi o tym będźie obiáwiono. Wszedszy tedy do cele swoiey/ prosił Bogá o słowo to: Y przyszedszy po trzech dniách/ rzekł świętey pámięći Cyrillowi: Człowiek iest Melchisedech. Arcybiskup zás rzecze mu: Jákże tego dochodźisz Oycze? A on mu powiedźiał: Bog pokázał mi wszytkich Pátryárchow/ ták iż káżdy z nich koło mnie przechodźili od Adámá/ áż do Melchisedech/ á przytomny Anioł rzekł mi: otoż ten iest Melchisedech; á zatym Arcybiskupie bądź pewien/ że ták iest. Odszedszy zás Stárzec/ y sam opowiedáł/ że człowiek był Melchisedech. Y vrádował sie wielce świętey pámięci Cyrillus.

5. Chłopięćiem ieszcze był świętey pámięći Efrem/ y obaczył sen/ ábo widzenie/ iż wyrosłá winna látorośl ná ięzyku iego/ y rozkrzewiłá sie/ y nápełniłá wszytkę źiemię vrodzáyna bárdzo: y że przylátowáło wszytko ptástwo Niebieskie/ y záżywáło z owocu drzewá onego; á ile iedli/ tym więcey nápełniáło sie owocu.

6. Widzenie/ iáko Swięty Efrem wźiął Księgę z niebá/ *to iáko y blisko wyżey o Swiętym Efremie, iest położono w żywoćie tego Swiętego, pod liczbą pierwszą, y trzećią, w pierwszey Części, Księdze pierwszey. kártá 110.*

7. O/ ludy modlitwą dochodźić. *Wyżey v Rufiná, 208. kártá 472.*

8. Powiedźiał Opát Jan: Iż widźiał niektory z Stárcow w záchwyceniu duchá/ trzech Zakonnikow stoiących zá morzem; y stał sie głos do nich z inszey strony brzegu/ mowiąc: weźcie skrzydłá ogniste/ y wzleććie do mnie. Y dwoch ći zgołá z nich przybráli skrzydeł/ y przylećieli ná drugi brzeg/ zkąd sie stał głos. Trzeći zás został/ y płakał/ y wołał potężnie. Potym zás dáne mu są skrzydłá/ ále nie ogniste/ lecz słábe/ y mdłe; ták/ iż z wielką pracą nurzáiąc sie/ y podnosząc/ wielce vtrapiony przyszedł tám. Ták sie ma y rodzay ten; ktory ieżeli przybierze skrzydeł; iednák nie ognistych/ ále słábych/ y mdłych przybráć może.

9. Widzenie Mákárego o diable/ smák Zakonnikom przynoszącym. *Wyżey v Rufiná, 62. kártá 446.*

10. Opát Mákáry/ chcąc poćieszyć Bráćią/ mowił: Przyszedł tu niekiedy z mátką swoią chłopiec/ ktory był od diabłá vtrápiony/ y mowił mátce swoiey: Wstań/ podźmy ztąd. Oná zás mowiłá; niemogę pieszo chodźić? Y mowił iey syn iey: Ja ćię poniosę; Y zadźiwiłem sie chytrośći diabelskiey/ iáko ich ztąd wywieść prágnął.

11. Powiádał znowu o spustoszeniu Scity/ do Bráći: kiedy obaczyćie cele wybudowáno podle ieziorá/ wiedźćie/ iż blisko iest spustoszenie Scity. Kiedy zás obaczyćie drzewá/ iuż przededrzwiámi iest: á kiedy obaczyćie chłopiętá/ weźćie skory wásze/ y odeydźćie.

12. Aniołowie bronią ludźi przećiwko diabłom. *Wyżey v Rufiná, 10. kártá 429.*

13. Powiedał Opát Moyzesz w Scity: Jeżeli záchowywáć przykazánia Oycow nászych będźiemy; ia vfáiąc Bogu obiecuię wam/ iż tu pogánie nie przyidą: ieżeli zás przestrzegáć nie będźiemy/ spustoszone będźie to mieysce.

14. Gdy śiedźieli czásu pewnego Bráćia v tegoż Opátá Moyzeszá/ rzecze im: oto dźiś pogánie do Scity przyidą/ ále wstańćie/ y vćiekayćie. Rzekli mu: A ty nie będźiesz vćiekał Oycze? A on im rzecze: Ja przez ták lat wiele oczekuię dniá tego/ áby sie spełniło słowo Páná mego Jezusá Chrystusá mowiącego Matth. 26. *Wszyscy, ktorzy biorą miecz, mieczem zgi-*

ná. A owi mu rzekli: Y my nieućieczemy/ ále z tobą vmrzemy. A ow im rzekł: Ja niewidzę przyczyny: káżdy z was pátrzay/ iáko ſię ośiedźieć ma. A było śiedm Bráći z nim/ y mowią mu: oto pogánie iuż ſię do forty zbliżyli/ y zárąz wpádßy/ pozábiiáli ich. A ieden z nich boiáźnią ćiáłá przięty/ vćiekł/ y zákrył ſię zá plećionki pálmowe/ y widźiał śiedm koron z ſtępuiących/ y koronuiących Opátá Moyzeſá/ y ßeść Bráći/ ktorzy z nim zábići byli.

15. Powiedáno o Opáćie Sylwánie/ iż chćiał kiedyś iść do Syriey; y rzekł mu Vczeń iego Márek: Oycze niechcę wyniść ztąd/ ále też y tobie niedopußczę odeyść Oycze. Poczekay że tu tedy ießcze drugie trzy dni. A gdy czekał Opát/ trzećiego dniá záſnął w pokoiu Márek Vczeń iego.

16. Powiedał Opát Jan/ ktory był wygnány przez Márciáná: iż przyßliśmy niekiedy z Syriey do Opátá Páſterzá/ y chćieliśmy go ſpytáć o twárdośći ſercá. A Stárzec nieumiał po Grecku/ y tłumácza nie było. Widząc nas tedy Stárzec pomießánych/ począł Greckim ięzykiem mowić/ rzekßy: Przyrodzenie wody/ miękkie ieſt/ kámieniá záś twárde ieſt: á ieżeliby naczynie pełne wody wiśiáło nád kámieniem/ z ktorego vſtáwicznie ſpádáłá by kroplá ſpływáiąca ná kámień/ przedźiuráwi go: ták y słowo Boſkie wolne ieſt; ſerce záś náße twárde/ gdy tedy ſłucha człowiek częſtokroć ſłowá Boſkiego/ otwiera ſię ſerce iego do boiáźni Bogá.

17. Rzekł Opát Páſterz: Nápiſáno ieſt Pſal. 40. *Iáko prágnie Ieleń do źrzodeł wod, ták pragnie duſſá moiá do ćiebie Boże.* Ponieważ tedy ielenie ná puſtyni wiele węzow połykáią/ á gdy roſpáleni ich trućizną będą/ do wod przybieżeć prágną: piiąc záś nágábáni zoſtáią od gorącośći węzowego iádu: ták y Zakonnicy ná puſtyniách mießkáiący/ zápaláią ſię diabłow złośliwych trućizną/ y dlatego prágną w Sobotę/ w Niedźielę/ przyść do źrzodeł wod/ to ieſt do ćiáłá y krwie Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá; áby ſię oczyśćili od wßytkiey przykrośći diabelſtwá złośliwego.

18. Spytał ktoś/ Opátá Páſterzá/ mowiąc: co ieſt/ co nápiſáno 1. Theſ. 5. 1. Petr. 3. *Nieodday złego zá złe.* Rzecze m[...] Opát Páſterz: Tá porywczość/ czt[...] ma ſpoſoby: pierwßy z ſercá/ drugi z w[...] dzeniá/ trzeći z ięzyká/ czwarty ieſt vc[...] nić złe zá dobre. Jeżelibyś bowiem mo[...] oczyśćić ſerce/ nieprzyidźie do widzeni[...] ſtrzeż też/ ábyś nie mowił; á ieżeli w[...] mowiß/ prętko ſię ſtrofuy/ żebyś niec[...] nił złe/ zá złe.

19. Powiedał S. Bázyli Biſkup/ m[...] wiąc: Byłá w niektorym Kláßtorze bi[...] łogłowſkim Pánná iedna/ ktorá by[...] głupią/ y diabla mieć zmyślałá: ktora t[...] ták dálece od inßych zá błaźnicę miáń[...] byłá/ iż z nią náwet y pokármu brác ni[...] chćiáno. Táką bowiem obrałá drogę/ [...] z kuchnie nigdy nie odchodząc/ tám wß[...] kiey vſługi odpráwowáłá powinność: [...] byłá/ według poſpolitego przyſłowi[...] wßytkiego domu gębką; to przez ſię [...] rzeczy ſámey wypełniono/ pokazuiąc/ [...] w Swiętym Piśmie nápiſáno czytam[...] 1. Corint. 3 *Ieżeli kto práwi, z was rozum[...] ſię bydź mądrym nátym świecie, niech b[...] dźie głupim áby był mądrym.* Tá tedy z[...] winioną ßmátą máiąc głowę/ we wßytk[...] vſługowáłá. Inße záś Pánny poſtrzyz[...] ne/ káptúrámi pokryte zoſtawáły. Z[...] dna ze czterechſet Pánien/ nie mogłá [...] widźieć kiedy iedzącey/ nigdy przez wß[...] tek wiek ſwoy niezáśiádłá do ſtołu. [...] żadney y káwałká chlebá nie wźiełá/ [...] okrußyny tylko z miátáiąc z ich ſtołow[...] wymywáiąc garki/ ná tym ſámym po[...] wieniu doſyć máiąc/ żyłá. Nikomu [...] gdy nieuczyniłá vkrzywdzenia: żad[...] mruczenia iey nieſłyßáłá: do nikogo [...] máło/ ábo wiele nigdy niemowiłá. A [...] prawdę gdy ią wßyſcy bili/ gdy ią w[...] ſcy nienáwidźieli/ gdy złorzeczenſt[...] wßytkich ponośiłá; iednák że święte[...] Pioteremu/ tego imienia wielce do[...] nałemu mężowi/ y záwße ná puſtyni m[...] ßkáiącemu/ przytomny Anioł Pánſki; [...] ktorego dniá/ ná mieyſcu Porfirite[...] ſtáiącemu/ rzekł w te ſłowá: Cze[...] práwi rozumieß ſię bydź zá coś wiel[...] go: iákoś święty y ná tym mie[...] mießkáiący. Chceß obaczyć białogło[...] nád ćię świętßą? idźie do Tábenneſcit[...] Kláßtoru białogłowſkiego/ á iedną zn[...] dźieß tám/ máiącą ná głowie koron[...] tę vznay nád ćię lepßą; ktora przećiw[...]

tákiemu

tákiemu gminu sámá we dnie y w nocy gdy woiuie/ serce iednák iey nigdy od Bogá nieodstępiło. Aty ná iednym mieyscu siedząc/ áni się nigdźie nieruszáiąc/ po wszytkich miástách/ vmysłem/ y myślą błąkáß się. A záraz do przerzeczonego Klasztoru przyszedł/ y Náucżycielow Bráći prośił/ áby go wprowádźili do mieszkánia białychgłow. Ktorego oni záraz/ iáko Mężá nietylko żyćiem chwalebnego/ ále też y laty podeszłego z poufáłośćią wielką wprowadźili. Ktory wszedszy wszytkie Siostry prágnął obacżyć; między ktoremi oney iedney dla ktorey przyszedł/ nie widźiał. Rzecże tedy ná koniec: wszytkie mi práwi przyprowadźćie/ zda mi się bowiem/ że ktoreyśi niedostáie. Rzeką mu: Jedne práwi głupią mamy wewnątrz w kuchni/ ták bowiem te/ ktore od diabłá vtrapione są/ názywáią. A on: Przywiedźćie (práwi) y te tákże do mnie/ abym ią obacżył. Co vsłyszawszy/ wyżey pomienioney wołáć poczęły. Ktora gdy niesłucháłá/ zrozumiawszy (iák mniemam) ábo snadź z obiáwienia Boskiego tego doszedszy; rzeką iey: Swięty Pioterius prágnie ćie widźieć; był bowiem Mąż sławny/ y imienia wielkiego. A gdy ią przywiedźiono do niego/ y obácżył szmatą czoło iey záwinione/ vpadł do nog iey/ mowiąc: Błogosław mi. Co y oná znowu do nog iego vpadszy vczyniłá/ mowiąc: Ty mnie błogosław Pánie. Wszytkie Siostry zádumiáły się spolnie/ mowiąc: Niechćiey Oycze/ tákiey niesłusznośći znośić; głupia iest bowiem ktorą widźiß. Aż Swięty Pioterius wszytkim rzecże: wy práwi iesteśćie głupie; gdyż tá y wászá/ y moiá iest Ammá (Páni Mátká) tákim bowiem słowem názywáią białegłowy duchowne. A proszę Bogá/ rzecże/ ábym się ták godnym ználeść mogł w dźień sądu. Co vsłyszawszy/ wszytkie oraz do nog iego vpádły/ káżda z nich rożnych grzechow swoich własnych spowiedáiąc się mu. Jnsza bowiem obmytey rzeczy pomyie/ iż ná nię wylałá/ powiedáłá: druga zás że ią policzkowáłá często/ przypominálá: insza że iey w nos gorczyce násypáłá/ opłákiwáłá: insze tákże iż iey rożne krzywdy vczyniły. Zá ktore wszytkie on Swięty wylawszy do Bogá modły/ odszedł. A po kilku dniách nieznosząc owá tákiey chwáły swoiey/ y niechcąc tákiey od śiostr swoich odbieráć vczćiwośći/ y vćiążona się bydź vznáiąc wszytkich wymowkámi; wyszłá z Klasztoru onego potáiemnie/ á gdźie poszłá/ ná ktorym mieyscu ośiádłá/ ábo iáko do konczyłá/ do niżyiey niemogło przyśé wiádomośći.

20. Páwel Prostak przystępuiących do ćiáłá Páńskiego/ widźi złych/ y dobrych. *Wyżey v Rufiná 167. kartá 464.*

Przydatek z pierwszego, y trzećiego tey Księgi wydánia.

Niektory Kápłan/ pobożny bárdzo Plegus imieniem/ często Mszy Swiętych Vroczystość odpráwiał przy Ciele Swiętego Niná/ Biskupá/ y Wyznawce. Ktory w godnym pomiárkowániu zá łáską Chrystusową/ święty prowádząc żywot/ począł do wszechmogącego Bogá kołátáć modlitwámi; áby mu pokazał istność ćiáłá y krwie Chrystusowey. A nie ták z niedowiárstwá/ iáko zwykło/ ále z nabożeństwá duchá o to prośił. Był bowiem z dźiećińśtwá w práwie Bostkim wyćwiczony/ y dla miłości naywyższego Krola/ kiedyś Oycżyste gránice/ y słodkie opuśćił polá/ áby na wygnániu pilnie náucżył się táiemnic Chrystusowych. Dlaczego miłośćią iego wiecey rozgrzány/ codźien naydroższe ofiárował dary/ y prośił/ áby mu pokazáno/ iákáby byłá istność vkryta pod osobámi chlebá y wina: nie żeby o ćiele Chrystusowym powątpiewał; ále że ták Chrystusá widźieć prágnął/ ktorego żáden człowiek iuż nád niebiosá wyniesionego/ ná źiemi nigdźie obácżyć nie może. Przyszedł tedy dźień/ y tenże odpráwuiący nabożnie Mszey vroczystość/ według zwycżáiu vpadł ná koláná: ćiebie proszę/ mowiąc/ wszechmocny/ otworz mi máluchnemu w tey táiemnicy istność ćiáłá Chrystusowego; żeby mi się godźiło obacżyć obecnego wzrokiem ćiáłá/ y kształt dźiećiątká/ ktorego kiedyś łono máćierzyńskie nośiło płácżącego/ teraz ná rękách vpiástowáć. Do ktorego ták się modlącego Anioł z niebá przyszedszy ták rzecże. Powstań práwi prędko/ ieżeli Chrystusá widźieć prágnieß. Przychodźi obecny ćiáłá przyodźiany szatą/ ktorego święta Rodźićielká

ká nośiłá. Tedy wielebny Kápłan boiá- źnią zdźiety / z ziemie twárz podniozßy/ obaczył ná Ołtarzu Syná przedwiecznegó Oycá/ dźiećiątko z ktorego Symeon nie- mowlęćiem nośić ná rękách swoich záslu- żył. Rzecze mu tedy Anioł: Poniewaz ći sie Chrystusá widźieć podobáło/ ktorego przedtym pod osobámi chlebá / słowámi poświecáć zwykłeś był cudownemi; teraz oczymá obacz/ tykay sie rękámi. Tedy Kápłan niebieskim dárem nátchniony / (rzecz podźiwienia dźiwna) ná ręce drżą- ce dźiećiątko weźmie / y pierśi swoie do pierśi Chrystusowych przyćiśnie. Potym wylawßy sie do vpießczenia dáie vcáło- wánie Bogu/ y wárgámi swemi smákuie święte wárgi Chrystusowe. Co tak odpráwiwßy/ przedziwne Syná Boskiego człon- ki złożył ná wierzchu ołtarzá/ y nápełnił niebieskim pokármem Stoł Chrystusá: Aznowu ták vpadßy człowiek/ prośił Bo- gá / żeby raczył som znowu do pierwßego powroćić sie kßtałtu. Ktorą modli- twę skończywßy/ y podniozßy sie z ziemie ználazł ćiáło Chrystusowe do pierwßego powrocone sposobu/ táko prośił.

Częśći Wtorey Księgi Trzećiey Zywotow Oycow Swiętych,

KONIEC.



CZESC

CZĘSCI II, ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH. KSIĘGA IV,

Mow, ábo náuk o postępku duchownym Swiętych Stárcow.

[O]d IANA Kosciołá S. Rzymskiego SUBDIAKONA z Greckiego przetłumáczona.

I. O VPATRZENIV W DUCHU, ABO BOGOMYSLNOSCI.

Poszedł niekiedy Zácháriasz do Cpátá swego Sylwáná/ y ználazł go w záchwyceniu Duchá/ á rece iego były wyźnione ku niebu. A obaczywszy to/ [z]ámknoł drzwi/ y wyszedł: á wszedszy o [g]odzinie szostey y dziewiątey/ ználazł go [t]ymże sposobem: o godzinie zás dziesią[t]ey záłołatał/ y wszedszy nálazł go vspo[k]oionego/ y rzekł mu: Iákoś sie miał [d]ziś Oycze? ktory rzekł mu: chorowa[ł]em dziś synu. A on chwyciwszy sie nog [i]ego/ mowił: Niepuszczę cie/ áż mi po[w]iesz/ cos widział: odpowiedział mu Stá[rz]ec: Ja do nieba porwány byłem/ y wi[dz]iałem chwałę Bożą/ y tám zostawałem [aż] dotąd/ á teraz odesłány iestem.

2. Mowiłá Swięta Senatorká: stán[my] sie rostropnemi iáko wężowie: y pro[st]ymi/ iáko gołębie; ábyśmy dowcipnie [po]znawáli sidłá diabelskie: gdyż aby[śm]y byli rostropni iáko węże/ powiedziá[no] dla tego/ żebyśmy sie ználi ná dia[bel]skich nátárczywościách/ y sztukách ie[go]. Gdyż cokolwiek podobnego/ inszym [cz]emkolwiek podobnym zwyciężone by[wa]: bo y prostotá gołębiá pokázuie sie.

3. Rożność rozmowy świeckiey y duchowney. *Wyżey v Rufiná. 37. kártá 442.*

4. Rzekł niektory Stárzec: Co to iest/ [c]o nápisáno. Amos. 1. Od dwoch y trzech [g]rzechow Tyru/ odwrocę sie; od czwar[te]go zás nieodwrocę. Myśleć źle/ y po[z]wolić ná mysl/ y mowić; czwarty zás iest vczynek wykonáć/ od tego tedy nieodwraca sie gniew Páński.

5. Powiedáli o niektorym Stárcu wielkim w Scity/ ilekroć Brácia budowáli cele/ wychodził z radością/ y záłożywszy grunt/ nieodchodził/ poki nieskończono; niekiedy zás wyszedszy do zbudowánia cele/ frásował sie wielce. I rzekło mu Brácia: Czemu frásobliwy y smutny iesteś Oycze? Ktory im rzekł: Będzie spustoszone mieysce to/ synowie: Jam bowiem widział/ iż zápalił sie ogien w Scity/ á wziąwszy Brácia pálmy/ vderzáiąc/ zgásili go. y znowu záiął sie; á wziąwszy Brácia znowu pálmy/ vderzáiąc zágásili go: potrzeci raz zápalił sie/ y nápełnił wszytkę Scity/ y iuż niemogł bydź zágászony. Dla tego ia frásuię sie/ y smutny iestem.

6. Rzekł niektory Stárzec/ nápisáno iest: *Spráwiedliwy iáko pálmá rozkwitnie.* To zás słowo znáczy dobrych vczynkow owoc wysoki/ y prosty/ y słodki: Jest bowiem w pálmie ieden drzeń biały/ wszytkę żywość máiąc w sobie. Podobna też rzecz nayduie sie y w spráwiedliwym: iedno bowiem/ y proste ma serce/ ná sámego tylko zápátruiące sie Bogá. A to iest białe/ máiące wiáry oświecenie/ y wszytká żywość spráwiedliwego w sercu iego iest: gdyż y záostrzenie pobudki iego/ przećiwko diáblu iest twierdzą.

7. Rzekł niekiedy drugi Stárzec: Sunámitká Elizeuszá przyięłá/ dla tego/ że nie miała

niemiáłá skłonnośći do żadnego człeká. Powiedáią/ iż Sunámitká ma osobę duße/ á Elizeuß osobę Duchá Swiętego. Ktoreykolwiek tedy godźiny odstępuie dußá od świeckich zgiełkow y zmießánia/ przyidźie do niey Duch Boży/ á ná ten czás może rodźić/ lubo niepłodna.

8. Inßy niektory z Oycow/ powiedźiał: iż oczy wieprzá przyrodzone máią skłonienie/ ták że záwße ná źiemię pátrzáć mußą/ y nigdy niemogą poyźrzeć w niebo. Ták też y dußá tego/ ktory słodkośćią ćießy śie rozkoßy/ raz zápádßy w błoto nieczystośći/ trudno ma weyźrzeć ná Bogá/ ábo rozumieć co godnego Bogá.

9. Był niektory wielki między obiáwienia miewáiącemi: ten twierdźił/ mowiąc: iż łáskę ktorą widźiał nád Chrztem zostáiącą/ widźiałem też nád obłoczynámi zákonniká/ kiedy przyimował odźienie duchowne.

10. Niektoremu Stárcowi dána iest łáská widźieć w duchu co śie dźiało: y mowił: iż widźiałem w Klasztorze niekiedy rozmyśláiącego w celi Brátá/ á oto diabeł przyßedßy/ stał przed celą. A gdy Brát on rozmyślał/ nie przemagał wnijść: gdy zás przestawał rozmyślánia/ tedy wchodźił on diabeł.

11. Powiedáno o niektorym Stárcu/ iż prośił Bogá/ áby oboczył diabłow. Y obiáwiono mu iest: niemaß potrzeby widźieć ich. A Stárzec prośił/ mowiąc: Pánie/ możeß mnie bronić łáską twoią. A Bog otworzył oczy iego: y obaczył ich/ iż iáko pßczoły otaczáią ludźi/ zgrzytáiąc zębámi swemi ná niego: Aniołowie zás Boży gromieli ich.

12. Rzekł niektory Stárzec/ iż było dwoch Bráći sąmśiadow iego/ ieden cudzoźiemiec/ á drugi rodak; cudzoźiemiec on trochę niedbálßy: ow zás rodak pilny bárdzo. Tráfiło śie tedy iż zásnął ow cudzoźiemiec w pokoiu. A ow Stárzec sąmśiad ich miewáiąc obiáwienia/ widźiał mnostwo Aniołow wyprowadzáiących duße iego. A gdy przyßłá do niebá áby tám weßłá; vczyniono pytánie o niey/ y przyßedł głos z wysoká/ mowiąc: Iáwnać rzecz iest/ iż trochę był przyniedbálßym; ále dla pielgrzymowánia tęgo/ otworzćie mu. A potym zásnął y ow rodak/ y przyßłá wßytká krewnosć iego do niego. Widząc zás on Stárzec/ że nie przychodźili Aniołowie/ ná wyprowádzenie duße iego; zádźiwił śie/ y pátrząc ná źiemię w obecnośći Boskiey/ rzecze: Iáko to cudzoźiemiec on przy niedbálßym będąc/ táko chwáłę miał; á ten ták pilny zostáiąc nic z tego niewysłużył? Y przyßedł do niego głos mowiący: Ten pilny gdy przyßło vmieráć/ otworzył oczy swoie/ y obaczył krewne swoie pláczące/ y pociesżona iest dußá iego. Ow zás cudzoźiemiec/ lubo przyniedbalßym był/ żadnego z swych niewidźiał/ y płákał/ y Bog poćießył go.

13. Powiedał ktoś drugi z Oycow/ iż był niektory Pustelnik ná pußczy Nicopoleos/ á opátrował go niektory świecki/ ále wierny. Był też w tymże mieśćie człowiek bogáty/ ále niezbożny. Tráfiło śie tedy że vmárł ow bogacz/ y prowádźiło go cáłe miásto/ oraz y Biskup z pochodniámi. Poßedł też y ow/ ktory vsługował onemu pustelnikowi/ według zwyczáiu niosąc mu chlebá; y ználazł iż go pożárłá bestia/ y padł ná twarz swoię w obecnośći Páńskiey/ mowiąc: Niewstánę stąd/ áż mi pokazáno będźie od Bogá co to iest? iż on niezbożnik miał táko wspráwę pogrzebową; ten zás/ ktory śie służył we dnie y w nocy/ to vćierpiał. A oto Anioł Páński przyßedßy/ rzecze mu: On niezbożnik miał máły vczynek dobry ná tym świećie/ y odebrał go tu/ áby tám żadnego odpoczynku nieználazł; ten zás pustelnik/ iż był człowiek ozdobiony wßelkiemi cnotámi; miał iednák y on iáko człowiek cozkolwiek winy/ y wypłáćił ią tu/ żeby był ználeziony przed Bogiem czysty. A ták poćießony temi słowy/ odßedł/ wychwaláiąc Bogá z sądow iego/ iż prawdźiwe są.

14. Co raz to gorzey ná świećie. Patrz żey v Rufiná. 196. kártá 470.

15. Powiedał niektory Stárzec/ mowiąc: iż byłá pewna Pánná/ iuż bárdzo stára/ ktora postąpiłá w boiáźni Boskiey/ á spytána ode mnie/ coby ią do tákiego przyprowádźiło żyćia pobożnego; ona wzdycháiąc/ poczęłá mowić: Iom ći/ zacny Oycze/ ták iest/ iż będąc ießcze máłá o cudowny mężu będąc ießcze máłą dźiewczyną/ miáłam Oycá skromnego/ y ćichego w obyczáiách/ ále słábego/ y chorego ná ćiele: ktory ták żył stáráiąc śie o siebie/ iż go ledwo kiedy widźieć mogli/ ktorzy ni-

...ſtim wiedney wśi mieſzkáli: kolo ząś ſwo... ...ſtáwicznie ſpráwował / y tám záwſze ...zábawiał życie ſwoie; ieżeli záś kiedy ...zdrow był / pożytki prace ſwoiey do do... mu przynośił; á przez długi czás bárdzo ná łożu wniemocy zoſtáiąc/ ták milczenia prze... ſtrzegał/ że ktorzy go nieználi/ rozumieli że był bez mowy; Mátkę záś miáłám prze... ćiwnym ſpoſobem ćiekáwą bez miáry/ y ktora nád wſzytkie/ ktore były w tym krá... ...iu ſzpetna byłá; mową záś iey ták ſie do wſzytkich ſkłániáłá / iż ſie zdáło / iákoby wſzytko iey ćiáło/ ięzykiem było: zwády cżęſtokroć czyniłá ze wſzytkiemi/ á w opi... łośći winá z męſzczyzną ſwawolną zába... wiáłá ſie: wydawałá też y to/ cokolwiek w domu było / iáko nierządnicá naygor... ſza; że też dobrá bárdzo wielkie niemo... gły nam wyſtárczyć; gdyż oney od Oycá powierzony był rząd domu: Ciáłá záś ſwego ták ná wſzeteczność źle záżywáłá/ iż ledwie kto ze wśi mogł ſie vchronić lu... bieżnośći iey. Nigdy ná ćiele ſwoim nie... dochorowáłá/ áni bolu iákiegż bynamniey nieczułá; ále od národzenia ſwego / áż do oſtátniego dniá/ cáłe y zdrowe ćiáło ſwoie miáłá. W tym tráfiło ſie/ iż Oyćiec moy długą chorobą zwątlony vmárł; áż zaraz wzruſzyło ſie powietrze/deſzcz y bły... ſkáwice y grzmoty powietrze burzyły; áni w nocy / áni we dnie deſzcz nieprze... ſtáiąc/ przez trzy dni zátrzymał go ná márách bez pogrzebu leżącego; ták iż ludźie wśi oney chwieiąc głowámi/dźiwo... wáli ſie/zkądby tákie vćiążenie było/ mo... wiąc: ták to był nieprzyiaćiel Boſki/ że go y źiemiá przyiąć niechce do pogrzebu. Atoli przećię żeby mártwe ćiáło iego / przyśćia ludźiom do domu nieprzeſzka... dzáło / gdy ieſzcze nieuſtáło powietrza mieſzánie/ y deſzcz pádał / ledwośmy go pogrześć mogli. Mátká záś moiá po... tym / wſzelkiey wolnośći doſtáwſzy/ z nie... pobożnośćią ſrogą / ćiáło ſwoie do wſzete... cznośći obroćiłá / y nierządnym nádáley czyniwſzy dom náſz/ we wſzytkich zby... tkách/ y roſkoſzách żyłá. Więc gdym ie... ſzcze máluchna byłá / á ná dobrach nam ſchodziło; ledwo kiedyż tedyſz / że ſtrá... chem / iáko mi ſie zda / śmierć ná nie przyſzłá; tákie odebrálá pogrzebu powo... dzenie/ iże też zdáło ſie / iákoby y ſámo powietrze prowádźić ią do pogrzebu miá... ło. Ja záś po ześćiu iey z dźiewecżczych lat wyſzedſzy/ gdy mnie iuż prágnienia / y łeḱczywośći ćiáłá wzruſzały: nie ktore... go dniá ku wieczoru/ iáko zwyczay/ my... śleć poczęłám/ y vważáć / czyie życie miá... łábym do náśládowánia obráć; czyli Oy... cá/ ktory w ſkromnośći / y w ćichośći / y w trzeźwośći żył; ále znowu vważáłám ſobie / iż nic dobrego w żywoćie ſwoim nieotrzymał; ále przez wſzytek czás/ w cho... robie/ y vtrapieniu/ ſtrawiony był; ták odebrawſzy koniec żyćia / że y pogrzebu iego źiemiá nieprzyimowáłá. Jeżeliby tedy dobre było tákowe życie przed Bo... giem/ czemuż tedy ták wiele złego doznał Oyćiec moy/ ktory ták żyć obrał? Rácżey iáko Mátká (mowi mi myśl moiá) dobra rzecz ieſt żyć/ oddáć roſkoſzom/ zbytkom/ y lubieżnośći ćiáło; gdyż oná żadnego ſproſnego vczynku nieopuśćiłá; á ná pi... janſtwie wſzytek czás we zdrowiu/ y ſzcze... śliwie trawiąc/ ták życie ſwoie wypełni... łá. Coż tedy? ták mi żyć należy / iáko mátká żyłá: lepſza ieſt bowiem właſne... mi oczymá widźieć to/ co ieſt oczywiſte... go/ y niczego nieopuſzczáć. A gdy mi ſie vpodobáło nędzney ná táki żywot vdáć/ nádeſzłá noc / y záraz mi ſen przypadł/ po oney rozmowie. Stánął przy mnie ktoś wielkiego wzroſtu / y weyzrzenia ſtráſznego / potym pátrząc ná mnie z ſtráchem: gniewliwym weyzrzeniem / y przykrym głoſem/ pytał mnie: Powiedz mi / tákie ſą myśli ſercá twego? Ja záś ná weyzrzenie iego / y ná poſtáwę prze... lękſzy ſie/ ánim obroćić oczu ku niemu nie... śmiáłá. Więkſzego záś zdobywſzy głoſu/ znowu roſkazał/ ábym to/ co mi ſie podo... báło opowiedźiáłá. Ja záś z boiáźni ſtre... twiawſzy y wſzytkich zápomniawſzy zá... myſłow/ że nic nie było/ powiedźiáłám. A ow gdym ſie záprzáłá / przypominał mi wſzytko/ com w ſercu zámyśláłá. Prze... konáná tedy / y do proſby vdawſzy ſie/ żebráłám odpuſzczenia/ y przyczynę opo... wiedźiáłám mu tákiego zámyſłu. Ktory mi rzecze: Podź/ y obacz obudwu: Oy... cá/ y Mátkę; a ktory zechceſz ná potym żywot/ obierz ſobie: y wźiąwſzy mnie zá rękę prowádźił. Wiodąc mnie tedy ná iákieś pole wielkie/ máiące wiele ſádow/ y rożnych owocow / y rożnych drzew / y piękność niewymowną / w prowádźił mnie tám wewnątrz. A potkawſzy mnie Oyćiec moy/ obłápił mnie/ y pocáłował/

corka

corko mnie názywáiąc; ia też obłápiwßy go/ prośiłam/ żebym z nim zostawáłá. A ow: Teraz/ práwi/ niemożeß tu bydź; iezeli záś zechceß iść śládem moim/ przyidźieß tu nie zá długi czás. A gdym ia ießcze prośiłá/ ábym z nim zostáłá; wziąwßy mnie znowu zá rękę/ ktory mnie tám przyprowádźił: podź práwi/ pokażęć y Mátkę twoię/ ktora w ogniu gorezie; ábyś wiedźiáłá/ do ktorego z tych maß skłonić życie twoie. A postáwiwßy mnie w domu ćiemnym/ y okropnym/ wßelkiego zgrzytánia. y pomießánia pełnym; pokazał mi piec ogniem goráiący/ y smołę wrzącą/ y niektorych tám strásznego weyźrzenia stoiących nád piecem. Ja záś weyźrzawßy ná doł/ obaczę mátkę moię w piecu/ áż do ßyie zánurzoną/ zgrzytáiącą zębámi/ y ogniem goráiącą/ y robáctwá wielkim smrodem otoczoną. A owá obaczywßy mnie/ wyiąc wołáłá/ Corko mnie názywáiąc. Nießczęsna mnie corko/ dla moich spraw/ co ćierpię! gdyż iákoby báśnie zdáło mi śie wßytko/ co do trzeźwośći należáło: Zbrodnie záś wßeteczności y cudzołostwá/ niewierzáłám żeby miáły bydź kátownie: pijáństwá/ y zbytkow nierozumiáłám żeby miáły bydź karániem! á oto dla moiey lubieżnośći/ tákie odbieram piekło/ y ćierpię męki: oto zá krotkie roskoßy/ tákie wypłacám udręczenia! oto zá wzgárdę Bogá/ tákie odbieram nagrody! ogárnęły mnie bowiem wßytkie niewzrußone utrapienia. Teraz iest czás rátunku o corko! teraz wspomniy ná wychowánie/ ktoreś odemnie wźięłá; teraz oddáy dobrodźieystwo/ ieżeliś cokolwiek dobrego kiedykolwiek wźięłá. Zmiłuy śie práwi nádemną/ ktora gorę w ogniu/ y od niego niszczeię: zmiłuy śie nádemną/ ktora w tákowych mękách obumieram: zmiłuy śię nádemną corko/ y podawßy mi rękę twoię/ wyprowádź mnie z mieysca tego. Czego gdym śie iá uczynić wzbrániáłá/ dla tych/ ktorzy tám stáli/ znowu z płáczem wołáłá. Corko moiá rátuy mnie/ y niechćiey gárdźić łzámi własney mátki twoiey: pomniy ná boleść moię w dźień urodzenia twego/ y niegardź mną/ ktora ogniem piekielnym ginę. Ja záś głosem iey do płáczu pobudzona/ ćierpiáłám iáko człowiek/ y poczęłám z wołániem uboleważąc nád nią/ wzdycháć. A powstá-

wßy ći/ ktorzy byli w domu moim/ y
gien rozświećiwßy/ o przyczynę ryczen
moiego/ pytáli śie mnie: ia záś opow
dźiáłám im com widźiáłá. A ták tom
dno umyśliłá/ ábym Oycá mego zy
náśládowała/ upewniona zostawßy prz
niewymowne miłośierdźie Boskie / iá
záchowáne są karánia tym/ ktorzy złoś
wie żyć chcą. A ponieważ oná błogos
wiona Pánná/ z widzenia onego dosz
ßy/ iáko wielka iest dobrych uczynkow
płátá/ y złych spraw sprośnego żyćia w
kie są bárdzo ukaránia/ opowiedáłá: d
tego bądźmy lepßey rády sámym sob
ábyśmy mogli bydź błogosławieni.

16. *Dobrych, y złych do S. Kommun*
przystępuiących, rożne od śiebie twarz
owych iásne, wdźięczne; tych czárne, s
sne, Y iako pokutá grzesznego twarz czár
w biała y iásna przemienia: ten przykła
dwoch białogłowách; iest położony o dw
mężách, wyżey u Rufiná, lubo krotszemi
wy. 166. kártá 464.

17. Opowiedał ieden z Oycow: iż t
są rzeczy czći godne u Zakonnikow /
ktorych potrzebá nam z boiáźnią y st
chem / y weselem duchownym przyst
wáć: záżywánie Swiętych Sákrám
tow/ y stoł Bráterski/ y miednicá/ ná
rey Bráći nogi umywáią. A przywo
przykład táki: Był niektory znác
Stárzec obiáwienia miewáiący/ y trá
mu śie ieść z wielą Bráći. A gdy owi ie
widźiał w duchu onże Stárzec/ śied
przy stole/ niektorych iedzących mio
ktorych záś chleb/ á niektorych gno
dźiwuiąc śie sam w sobie/ prośił Bo
mowiąc: Pánie: obiáw mi taiemnic
gdyż iedenże pokarm wßytkim zásta
no ná stole: á w iedzeniu ták śie zda p
mieniony; y niektorzy iedzą miod/
ktorzy záś chleb/ á niektorzy gno
stał śie głos do niego z niebá/ mow
iż oni/ ktorzy iedzą miod/ są ći/ kt
z boiáźnią y stráchem/ y z dźiękczyni
iedzą przy stole/ á bez przestánku m
śie; y modlitwá ich/ iáko kádźidło/ u
puie przed Bogá/ dlatego też y mio
dzą. Ktorzy záś chleb iedzą/ ći są kt
dźięki czyniąc/ záżywáią tego/ co od
gá dárowáno iest. Owi/ záś ktorzy g
zrą/ ci są/ ktorzy mruczą/ y mowią
dobre iest/ á owo złe. Tego záś ták
ptorzebá myśleć/ ále ráczey wych

Bog

Bogá / y chwáłe mu oddáwáć / żeby sie y w nas wypełniło to / co rzeczono: *Lubo iećie, lubo pijećie, lubo co inßego czynićie, wßytko ná chwałę Boską czyńćie.* 1. Cor. 10.

II. O SWIĘTYCH STARCACH, KTORZY CUDA CZYNILI.

1. W Bogu vfáć trzebá: *Wyżey v Rufiná. 214. kártá 473.*

2. Inßego tákże czásu / gdy miał potrzebę Opát Besárion / vczynił modlitwę / y przeßedł Chryzoroám rzekę pießo; ia zaś (mowi Opát Dulás) zádźiwiwßy sie spytałem go / mowiąc: Cożeś czuł pod nogámi twemi kiedyś chodźił po wodźie? Y rzekł Stárzec / áż do kostek czułem wodę; dálßa záś byłá gruntowna pod nogámi memi.

3. Znowu gdyśmy ßli do inßego Stárcá / słońce západáło. Y modlił sie Stárzec / mowiąc: Proßę Pánie / niechay stánie słońce / áż doydę do sługi twego. Y ták sie stáło.

4. Besárion Opát / słowem diabłá wyrzuca. *Wyżey v Rufina 122. kartá 456.*

5. Powiedáli Stárzy niekiedy Opátowi Eliaßowi w Egipćie / o Opáćie Agátonie / iż był dobrym Brátem. Y rzekł mu Stárzec: według rodzáiu swego dobry iest. Ktorzy rzekli mu: A według dawnieyßych iáko? A ow odpowiedáiąc / rzecze: Iużem wam rzekł / iż dobry iest według rodzáiu swego; według záś dawnieyßych / widźiałem człeká w Scity / ktory mogł vczynić / iż słońce stánęło ná niebie / iáko vczynił Iozue syn Náwe; á to vsłyßawßy zádźiwili sie / y wychwaláli Bogá.

6. Modlącego sie Bog rátuie. *Wyżey v Rufiná, 213. kártá 473.*

7. Mákáry ábo Besárion Párálitzem zárázonego / vzdrowia. *Wyżey v Rufiná, 122. kártá 456.*

8. Powiedał Opát Cisoi: Gdym był w Scity z Opátem Mákárym / poßedłem z nim żąć ßeść wymiárow; á oto pewna wdowá zbieráłá kłosy zá námi / y nieprzestawáłá płákáć. Wezwał tedy Stárzec Páná roli oney / y rzekł mu: Co sie stáło tey bábie / iż záwße płácze? ktory mu rzekł: Abowiem mąż iey miał powierzone sobie rzeczy pewnego człeka / y vmárł niepowiedźiawßy / gdźie to złożył. A Pan tych rzeczy chce ią wźiąć / y synow iey w niewolą. Y rzecze Stárzec: Now tey / áby przyßłá do nas / kiedy odpoczywáć bedźiem pod czás gorącośći. A gdy przyßłá / rzecze iey Stárzec: Czemuż to záwße płáczeß? ktora rzecze: mąż moy vmárł / wźiąwßy do schowánia rzeczy cudze / y nie powiedźiał vmieráiąc / gdźie ie złożył. Y rzecze iey Stárzec: Podź / á pokaż nam grob męzá twego. Y wźiąwßy z sobą Bráći / poßedł z nią. A przyßedßy na mieysce gdźie złożony był / rzecze do niey Stárzec: odeydź ztąd do domu twego. A gdy sie modlili / záwołał Stárzec ná owego / ktory był vmárł / mowiąc mu: Gdźies złożył cudze rzeczy tobie oddáne? A ktory odpowiedáiąc / rzecze mu: w domu moim záchowáne są pod nogą łoßká. Y rzecze mu Stárzec: Záśnij znowu áż do dniá zmartwychwstánia. Co widząc Bráciá / vpádli do nog iego. A ktorym rzekł Stárzec: Nie dla mnie to stáło sie / nic bowiem nie iestem; ále dla owey wdowy / y sierot tey / vczynił Bog te rzecz: to bowiem wielka iest / iż bez grzechu żeby dußá byłá / chce Bog; á ieżeli oco prośić bedźie / odbierze. Poßedßy záś / opowiedźiał w domie oney / gdźie było położenie ono. A owá wźiąwßy to / oddáłá Pánu swemu / y vwolniłá dźiatki swoie. A ktorzy to vsłyßeli / wysłáwiáli Bogá.

9. Przechodząc kiedyś Opát Emili przez niektore mieysce / obaczył pewnego Zákonniká wsádzonego od niektorych / iákoby mężoboycę. Przystąpiwßy tedy Stárzec / y spytawßy Brátá onego / á doßedßy / iż potwarz non kłádźiono / rzekł do owych / ktorzy go wieźili: kedy iest / ktorego zábito? y pokazáli mu. Tedy zbliżywßy sie do zmárłego / rzecze wßytkim: Modlćie sie. A gdy on wyćiągnął rece do niebá / powstał ow / ktory był vmárły: y rzekł mu przedwßytkiemi; powiedz nam / kto iest / kto ćie zábił? A ow rzecze: wßedßy do Kośćiołá / zálećiłem pieniądze Káplánowi / ktory powstáwßy / zábił mnie / y wźiąwßy / wrzućił mnie do Klaßtoru Opátá tego: ále proße was / żeby wźieto te pieniądze od niego / y oddáno synom moim. Tedy rzecze do niego Stárzec: Idź / záśnij / áż przyjdźie Pan / y wskrześi cie. A nátychmiast záśnął.

10. Opát Pásterz / Pemen znákiem Krzyżá Swietego / chłopie pokrzywione vzdrowia.

vzdrowiá. *Wyżey v Rufina, 167. kártá 465.*

11. Powiádał niektory z Oycow o pewnym Opácie Páwle/ ktory był w niższych kráiách Egiptu/ mieszkáiąc przy Tebáidzie. Ten tedy Páweł/ brał w ręce te gádzinę/ ktora się náżywa togacze/ zmije/ y węże/ y niedźwiadki/ y rozrywał ich wpuł. A widząc to Bráciá/ zá dosyć mu czyniąc/ pytáli go: Powiedz nam/ coś robił/ ábyś odebrał łáskę táką? ktory im rzecze: przebaczcie mi Bráciá / ieżeli kto będźie miał niewinność/ wszytko mu poddáno będźie/ iáko Adámowi / kiedy był w Ráiu przed przestąpieniem Boskiego przykazánia.

12. Zá czásow Iulianá odstępce od wiáry/ kiedy się wybierał do Persiey/ posłány był diabeł od tegoż Iulianá / áby prędko bieżąc ná záchod / przyniosł mu wiádomość iáko ztámtąd. A gdy przyszedł on diabeł ná pewne mieysce / gdźie niektory Zakonnik mieszkał / zostáł tám przez dźiesięć dni nieruszáiąc się / dla tego/iż niemogł postąpić dáley/ bo Zakonnik on nieprzestawał modlić się/ áni w nocy áni we dnie. Y wroćił się bez skutku/ do tego/ ktory go posłał. Rzekł mu tedy Iulian: Czemuś się báwił? odpowiedźiał mu diabeł / y rzekł: Y báwiłem się/ y bez roboty wroćiłem się: czekałem bowiem dźiesięć dni ná Publiuszá Mnichá/ áżby był przestał się modlić/ żebym był przeszedł; á nieprzestał / y niemogłem przeyść / y wroćiłem się nic nie zrobiwszy. Tedy nayniezbożnieyszy Iulian/ rozgniewawszy się/ rzekł: iák się powroce / zemszczę się nád nim tego. A w kilká dni zábity iest przez opátrzność Boską. Y nátychmiast ieden z Stárostow/ ktorzy z nim byli/ poszedszy/ przedał wszytko co miał / y rozdał vbogim; á przyszedszy do Stárcá onego/ zostáł Zakonnikiem wielkim.

13. Sisoi Opát słowem iednym / iákoby coś inszego czyniąc / dźiecię vmárłe wskrzeszá. *Wyżey v Rufiná, 121. kártá 455.*

14. Był kuszony niekiedy Abráám Vczeń tegoż Opátá Sisoi / od diabelstwá: á obaczywszy go tenże Stárzec/ iż vpadł/ powstał/ y rośćiągnął ręce swoie do Bogá/ mowiąc: Boże lub chcesz/ lub niechcesz/ iá ćie niepuszczę / poki go nieuleczysz. Y zleczony iest Brát on.

15. Stárzec niektory/ mieszkał wosobnośći przy Iordanie rzece / á wszedszy dla gorącá do iáskinie/ ználazł tám lwá/ y pocżoł lew zgrzytáć zębámi swemi / y ryczeć. A Stárzec mu rzekł: Czemuś ci[...] ćiásno? iest mieysce / ná ktorym się mo[...] zem y iá / y ty zmieśćić; ieżeli záś nie chcesz / porwáwszy się / wynidź ztąd: [...] lew nieznosząc/ wyszedł ztámtąd precż.

13. Poszedł pewny Stárzec kiedyś d[o] Terenutim ze Scity/ gdźie gdy przyszedł obaczywszy spracowánie powśćiągliwo[ś]ći iego/ podáli mu trochę winá; drug[...] záś vsłyszawszy o nim / przyprowádźili d[o] niego człeka niektorego diabelstwo m[á]iącego. A diabeł on pocżoł złorzecz[yć] Stárcowi owemu/ mowiąc. Do tego [...] iánice winá záprowádźiliśćie mnie? Stárzec z pokory niechćiał go wprawdź[ie] wygnáć; ále przećię ná zełżenie ieg[o] rzekł: Wierzę w Chrystusá / iż w prz[e]niż vczynię koniec piiąc ten kieliszek / w[y]nidźiesz od niego. A gdy pocżoł pić S[tá]rzec/ wołał diabeł mowiąc: Podpal[asz] mnie. Y nim wypił/ wyszedł z niego d[iá]beł przez łáskę Chrystusowę.

17. Ná modlitwę sługi Bożego/ wo[dá] w studni ná wierzch wystepuie. *Wyże[y] Rufiná, 28. kártá 437.*

III. O ZYCIV WIELCE DO BRYM ROZNYCH SWIETYCH.

1. Białagłowá ná puszczy mieszkáiąc milczy/ y po śmierći dopiero vz[ná]ná. *Wyżey v Rufiná, 193 kártá 469.*

2. Opát Mákáry/ dwoch Młodźi[eń]cow pieszczonego wychowánia ná pu[sz]ni osadza/ ktorzy gdy się modlą/ og[ień] ich vst wychodźi. *Wyżey v Rufiná, kártá 469.*

3. Dwoch niektorych Stárcow [pro]śili Bogá/ áby im pokazał/ do iákiey [do]szli miáry. Y przyszedł do nich głos [mó]wiąc: Iż w oney wśi/ ktora iest w E[gi]pćie/ iest świecki ieden Eucháristy [i]miem; á żoná iego názywa się Má[...] á wy iesżcześćie nieprzyszli do ich m[iáry]. Powstawszy tedy owi dwa Stárco[wie] przyszli do wśi oney. Y pytáiąc się/ [...] leźli komorkę iego y żony iego: y r[zekli] do niey: Gdźie iest mąż twoy? A o[ná] rzecze im: Iest pásterzem owiec / y [...] pásie. Y wprowádźiłá ich do domu [swe]go. A gdy wieczor był / przyszedł y [...] Eucháristy z owcámi: y obaczywszy o[wych] Stárco[w]

Stárcow/ nágotował im do stołu/ y nálał wody ná miednicę/ áby vmył nogi ich. Ktorzy rzekli mu: nieskosztuiemy naymniey/ poki nam niepowiesz spráwy twoiey. Tedy on Euchâristy/ z pokorą rzekł im: Ja pasterz iestem/ á tá iest żoná moiá. Gdy zás oni dwáy Stárcowie nieprzestawáli prośić go/ áby im opowiedział wszytko/ co niechćiał powiedźieć. Tedy mu rzekli: Pan nas posłał do ćiebie. A vsłyszawszy to słowo/ zląkł się/ y rzekł im: Oto owce te/ mamy od rodźicow nászych/ á cokolwiek z nich dáruie nam Bog/ dźielemy to ná trzy częśći; iednę vbogim/ á iednę część ná przyimowánie pielgrzymow/ trzećią zás część ná potrzebę nászę. A odtąd/ iákom ią wziął zá żonę/ áni ia zmázány iestem/ áni oná; ále Pánná iest/ á oboie osobno sypiamy: y w nocy zgołá odźiewamy ná się wory/ w dźień zás odźienie násze. A dotąd ieszcze tego żaden człek niedoszedł. Co vsłyszawszy oni Oycowie/ zádźiwili się/ y odeszli wysławiáiąc Bogá.

4. Przyszedł czásu iednego Opát Mákáry on Egipski/ ze Scity ná gorę Nitry/ w dźień ofiáry/ do Klasztorá Opátá Pámbo/ y rzekli mu Stársi mieyscá onego: Powiedz Bráći słowo zbudowánia Oycze. Ktory im rzekł: Jam ieszcze niezostał Zakonnikiem/ álem widźiał Zakonnikow/ y rzekł: gdym bowiem śiedźiał niekiedy w celi swoiey w Scity dokuczáły mi myśli moie/ mowiąc; Powstawszy idź na pustynią/ y vważay co tám obaczysz. A przetrwał opieráiąc się temu vmysł moy przez pięć lat/ mowiąc: żeby snadź od diabłow nie było to podusczenie. Gdy tedy trwáłá we mnie myśl táka; poszedłem ná pustynią/ y nalazłem tám ieźioro wod/ y wyspę w pośrzodku iego. Przychodźiły też rożne źwierzętá pustynie/ y piły z niego. Miedzy ktoremi postrzegłem dwoch ludźi nágich/ y wzdrygnęło się ćiáło moie/ rozumiałem bowiem/ że to duchowie byli. A gdy oni obáczyli mnie boiącego się/ przemowili do mnie/ rzekąc: nieboy się/ y my bowiem ludźie iesteśmy. Rzekłem im tedy: A zkąd iesteśćie? y iákośćie ná tę pustynią zászli? ktorzy odpowiedźieli: z Klasztorá iesteśmy/ á námowiwszy się/ przyszlismy tu iuż to czterdźieśći lat. Jeden zás z nich był Egipćian/ drugi Libián. Spytáli mnie też y oni/ mowiąc: Jákoż się też ma świát? y ieżeli wylewa wodá według czásu swego? y ieżeli też ma świát obfitość swoię? odpowiedźiałem im: Ták to iest. Ktorych też y ia spytałem: Jákim sposobem mogę zostáć Zakonnikiem? Rzeką mi: Jeżeli kto niewyrzecze się wszytkiego co ná świećie iest/ niemoże zostáć Zakonnikiem. Ktorym rzekłem: Ja słáby iestem/ y nie mogę iáko wy. Odpowiedźieli mi: Jeżeli nie możesz iáko my/ śiedźże w celi twoiey/ y opłákuy grzechy twoie. Spytałem ich tedy/ mowiąc: Zimie nieczuiećie źimna/ ábo lećie niezápala się ćiáło wásze od vpału? A oni powiedźieli: Bog nam vczynił to vwolnienie/ iż áni zimie źimna/ áni lećie vpału nieuznáiemy. Dlaczego też powiedźiałem wam/ iż ia ieszczem niezostał Zakonnikiem/ przebaczćie mi Bráćia.

5. Śiedźiał niekiedy Opát Sisois sam ná gorze Opátá Antoniego: á gdy się nie powracał służebnik iego do niego/ przez mieśięcy dźieśięć niewidźiał człeká. Przechodząc się tedy po gorze/ ználazł pewnego Fáránitę/ łowiącego źwierzę leśne. Ktoremu rzecze Stárzec: zkądeś przyszedł/ ábo iák tu długo iesteś? á ow powiedźiał: Zápráwdę Oycze iużem tu iedenaśćie mieśięcy ná tey gorze/ á niewidźiałem człeká/ dopiero ćiebie. Vsłyszawszy to Stárzec/ wszedł do cele swoiey/ y bił się/ mowiąc: oto Sisoi rozumiałeś iżeś co vczynił; á oto áni iáko ten świecki ták nievczyniłeś.

6 Opát Sisois przy śmierći widźi rożnych Swiętych/ y Chrystusá. *Wyżey v Rufiná, 162. kártá 463.*

7. Powiedáno o Opáćie Hor/ iż áni niesklámał nigdy/ áni przyśiągł/ áni złorzeczył człekowi/ áni gdy nie było potrzeby/ rzekł cokolwiek do kogo.

8. Tenże Opát Hor mowił Vczniowi swemu: Pátrzay/ żebyś kiedykolwiek cudzego słowá nie przynośił do cele tey.

9. Dwoch niektorych znácznych Stárcow przechodźiło się po pusczy/ ktora iest przy Scity: á vsłyszawszy szept iákiegoś głosu z podźiemie/ szukáli weśćia do iáskinie. Wszedszy/ nálezli tám iákaś Stáruszkę Pánnę świętą/ leżącą chorą/ y rzeką iey: kiedyś tu przyszłá bábko? ábo kto ćie tu opátruie? nic bowiem nienálezli w oney iáskini/ tylko onę sámę chorą leżą-

co. A owá rzecze: Już mam trzydzieści y ośm lat / w iáskini tey pustyni / w tákim dostátku służąc Chrystusowi / á niewidziálam człeká / dopiero dźiś: posłał was bowiem Bog / żebyście pogrzebli ćiáło moie. Co wymowiwszy / odpoczęłá w pokoiu. A Oycowie oni wychwaláli Bogá / y pochowawszy ćiáło iey / odeszli ná mieysce swoie.

10. Powiedáno o niektorym pustelniku / iż wyszedł ná pustynią wdźiawszy tylko wor płoćienny. A gdy chodził trzy dni / wszedł ná skáłę / y obaczył pod nią trawę zieloną / y człeká pásącego się iáko bydle. Z szedszy tedy potáiemnie / vchwyćił go. Stárzec záś ow będąc nági / y niemogąc znośić węchu ludzkiego / vćiśniony ledwo mogł wyrwáć się z rąk iego / y vćiekał. Ow tákże Brát / porwał się bieżąc zá nim y wołáiąc: Poczekay mnie / gdyż dla Bogá bieżę zá tobą. A ow obroćiwszy się / rzecze mu: A ia dla Bogá vćiekam od ćiebie. Brát záś ow potym zrzućiwszy wor / ktorym był odźiany / biegł zá nim. Ktorego obaczywszy Stárzec / iż porzućił odźienie swoie / poczekał go. A gdy się zbliżył do niego / rzecze mu Stárzec: Kiedyś zárzućił rzecz świecką od ciebie / o tom ćię poczekał. Prośił go tedy Brat on / mowiąc: Oycze / powiedz mi náukę / ktorą mogł bym zbáwion zostáć? Ktory mu rzekł: vćiekay przed ludźmi / y milcz / á zbáwion będźiesz.

11. Powiedał niektory Pustelnik Bráći / ktorzy byli w Raytum / gdźie iest śiedmdźieśiąt drzew pálmowych / ná ktore mieysce przyćiągnął Moyżesz z ludem / kiedy wyszedł z źiemie Egipskiey Exod 15. zámyślałem niekiedy odeyść ná głębszą pustynią; iezelibym snadź nienálazł kogo głębiey ná pustyni mieszkáiącego / y służącego Pánu nászemu Jezusowi Chrystusowi. Idąc tedy cztery dni y nocy / ználazłem iáskinią: á zbliżywszy się / weyźrzałem we wnątrz / y obaczyłem śiedzącego człeká / y zákołátałem według zwyczáiu Zakonnego / ábym wychodzącego powitał. Ale się on nieruszał; gdyż był odpoczął w pokoiu. Ja tedy nic nie mieszkáiąc / szedłem / y gdym go wziął zá rámię / zaraz rozsypał się / y obroćił się w proch. A potym poyźrzawszy / obaczyłem kápę płoćienną wiszącą: y tę gdym viął / roz-

sypáłá się / y wniwecz obroćiłá: Co vwa
żáiąc / y ná tę / y ná onę stronę / wyszedłe
ztámtąd / y szedłem przez pustynią; n
ktorey znowu inszą nálazłem iáskinią
y ślády ludzkie támże. Vćieszyłem się te
dy / y zbliżywszy się do sámey iáskinie /
raz y drugi zákołátawszy / gdy się nik
nie odezwał / wszedłem; álem nikogo ni
ználazł: stoiąc záś przed iáskinią / mow
łem sam w sobie / iż tu muśi przyść t
sługá Boży / ktoryzkolwiek iest. A gdy t
dźień záchodźił / postrzegłem bawoło
przychodzących / y onego sługę Bożego go
dzącego z niemi / nago / włosámi okry
iącego wstyd ćiáłá swego. Ktory zbl
wszy się do mnie / rozumiał / iżem był du
y stánął ná modlitwie. Gdyż wiele b
kuszony od diabłow / iáko sam potym m
powiedźiał. Ja záś zrozumiawszy to
mowiłem mu; Sługo Boży / y ia człow
iestem / pátrz ná slady moie / y dotk
się mnie / iż ćiáło y krew iestem. Gdy z
po modlitwie rzekszy Amen wyźrzał
mnie / y vćieszył się; wprowádźił mnie
iáskinie y pytał / mowiąc: Jákoś tu pr
szedł? ktoremu ia rzekłem: Szukáć sł
Bożych przyszedłem ná tę pustynią / y
záwiodł mnie Bog w vpragnieniu moi
Ja też spytałem go znowu / mowią
á ty iákoś tu przyszedł / y iák dawno? á
iákie iest pożywienie twoie? ábo iáko b
dąc nági / nie potrzebuiesz odźienia? K
ry mi rzekł: Ja w Klasztorze byłem
bárdzo / á robotá moiá byłá płotno tk
w tym przyszło mi ná myśl / ábym zt
tąd wyszedszy / w osobności mieszkał; m
wiąc sobie / będźiesz mogł bydź spokoy
y przyimowáć pielgrzymow / y wię
mieć zapłátę z tego / czego z do będźi
práce twoiey. Jákom skoro zás zez
lił ná ten zamysł / y skutkiem wypełn
go; wyszedszy / zbudowałem sobie kla
rek; á tám przychodźili / ktorzy mi
wáli robotę. A gdy iuż wiele było
zebrał / nie omieszkiwałem vbogim p
grzymom rozdáwáć tego. Ale przeciw
nász diabeł zazdroszcząc mi / iáko y zá
y teraz / przyszło mi nadgrodę vsiło
wydrzeć; dla tego / iżem pieczołował
co moię Bogu ofiárowáć. Obaczym
bowiem iedne Pánnę poświęconą / od
iącą mi robotę / y mnie robiącego / y od
iącego; podał iey / żeby mi znowu
náznáczyłá roboty. A gdy iuż stał się

czay/ y poufáłość więkßa/ potym tez ściſkánie rąk/ y śmiechy/ y ſpolne pokármu záżywánie przyßło; *náoſtatek poczęliśmy boleść, y porodźiliśmy nieprawość:* Mießkáiąc záś w tym vpadku ßeść mieśięcy/ potym pomyśliłem ſobie/ mowiąc: iż ábo dźiś/ ábo iutro/ ábo po wielu lat o śmierć przypráwiony/ wieczne będę miał karánie. Jeżeli bowiem/ gdy kto żonę ludzką zeſromoći/ wiecznemu karániu ſłußnie podlegáć będźie: iák wiele kátowni godźien ieſt/ kto Chryſtuſowey wſtyd wydrze oblubienicy. A ták potáiemnie ná tę puſtynią pobiegłem/ wßytko zoſtáwiwßy oney białeygłowie; y przyßedßy tu/ nálazłem tę iáſkinią/ y to źrzodło/ y tę pálmę/ przynoßącą mi dwánaśćie gron dáktylow: ná káżdy Mieśiąc przynośi mi iedno grono/ ktorego mam dosyć ná trzydźieśći dni/ á potym doyźrzewa drugie. Podługim záś czáśie/ vrosły włoſy moie/ á gdy ſię iuż poßárpáło odźienie moie/ temi/ ktorą należy/ ćiáłá mego część/ okrywałem. Gdym go záś znowu pytał/ ieżeli tu ná początku miał trudność iáko: rzecze mi: ná początku vdręczony byłem wielce boleśćią wątroby/ ták/ iż ná źiemi leżąc/ nie mogłem ſtoiąc pſálmu zmowić: ále vpadßy ná źiemię/ wołałem do naywyżßego. Będąc tedy w iáſkini w boleśćiách potężnych/ y w mdłośćiách/ ták/ że też y wyniść iuż nie mogłem: obaczyłem męzá wchodzącego/ y przy mnie ſtoiącego/ y mowiącego do mnie: Co ćierpiß? Ja záś vmocniony od niego trochę/ rzekę mu: wątrobá mnie boli. Ktory mi rzekł: gdźie ćię boli? A gdym mu pokazał/ on pálce ręki ſwoiey proſto wyćiągnowßy/ rozetrznął mieyſce/ iákoby mieczem/ y wytrwawßy wątrobę/ pokazał mi rány/ á wyſkrobawßy wątrobę ręką ſwoią/ ná chuſtę ſáme wrzody zgárnął; y znowu też wątrobę włożywßy rękámi ſwemi/ mieyſce ſámo záwárł. Y rzecze mi: oto zdrowy ſtałeś ſię. Służ że Pánu náſzemu Jezuſowi Chryſtuſowi/ iáko należy. A od tego czáſu ſtałem ſię zdrow/ y iuż bez choroby tu zoſtáię. Ja záś wielce go prośił/ ábym mießkał w głębßey oney puſtyni; á on mi rzecze: nie mogłbyś znieść nátárczywośći diabelſkiey. Co y ia ſam vważáiąc/ prośiłem/ áby ſię modlił zá mnię: y puśćił mnie. Ktory gdy ſię modlił/ pożegnał mnie. Tom wam opowiedźiał dla zbudowánia.

12. Powiedał znowu inßy Stárzec/ ktory też godny ſtał ſię być Biſkupem miáſtá Oxirinku/ iákoby to od kogo inßego ſłyßał; ále ſam był/ ktory to vczynił. Zdáło mi ſię/ práwi/ niekiedy/ żebym odßedł ná głębßą puſtynią/ ktora ieſt około Oáys/ gdźie ieſt Narod Mázykow; ábym obaczył/ ieżelibym ſnadź znaleść mogł kogokolwiek Chryſtuſowi ſłużącego. Wźiąwßy tedy nie wiele ſuchárow/ y iákoby ná cztery dni wody wnaczynie/ ßedłem w drogę moię; á przepędźiwßy cztery dni/ y ſtrawiwßy pokarm/ niewiedźiałem/ com miał czynić; iednákże nietrácąc nádźieie/ vdałem ſię daley w drogę. Szedłem tedy y drugie cztery dni bez pokármu trwáiąc. A gdy poſtu/ y prace podrożney znośić nie mogło ćiáło moie/ zwątpiałem o ſobie/ y ták leżałem ná źiemi. Przyßedßy záś ktoś/ palcem ſwoim tknął warg moich/ iákoby lekarz: ślinę oczy przećieráiąc: á ták záraz wzmocniony ieſtem/ iż mi ſię zdáło/ iákobym nic nie chodźił/ áni głodu nie ćierpiał. Widząc tedy we mnie zoſtáiącą moc tákową/ porwawßy ſię/ ßedłem po puſtyni. A gdy ſię ſkończyły inße cztery dni/ znowu ſprácowány zemdlał. Wyćiągnowßy záś ręce moie do niebá/ obaczę: á oto mąż on/ ktory mnie przedtym wzmocnił/ znowu pálcem ſwoim/ iákoby náćieráiąc wárgi moie/ vmocnił mnie. Przeßło tedy dni śiedmnaśćie/ á potym ználazłem chátkę/ y drzewo pálmowe/ y męzá ſtoiącego/ ktorego włoſy głowy były mu zá odźienie; á włoſy one śiwizną były wybielone wßytkie. Ten był ſtraßnego weyźrzenia: á gdy mnie obaczył/ vdał ſię ná modlitwę; y ſkończywßy Amen/ poznał żem był człowiek/ y wźiąwßy mnie zá rękę pytał/ mowiąc: Jákoś tu przyßedł/ ieżeli ießcze wßytkie rzeczy zoſtáią ná świećie? ieżeli ießcze ſą prześladowánia? iam mu rzekł: dla was/ ktorzy prawdźiwie Pánu Jezuſowi Chryſtuſowi ſłużyćie/ po tey puſtyni chodzę: prześládowánie záś vſtáło przez moc Chryſtuſową. Opowiedz że mi teraz proßę ćię y ty/ iákoś tu przyßedł? A on z nárzekániem płácząc/ począł mi powiádáć: Jam był Biſkupem: á gdy ſię prześládowánie ſtáło/ y mnie wiele vtrapienia zádáno/ gdym iuż znośić nie mogł kátowni/ potym ofiárowałem. Przyßedßy záś do śiebie/

vznáłem nieprawość moię/ y wydałem się ná śmierć/ ná tey puſtyni; y iuż tu mießkam czterdzieści dziewięć lat/ w wyznawániu y modlitwie do Bogá/ áza mi ſnadź odpußczony będzie grzech moy. A zgołáć pożywienie dał mi Pan z tey pálmy; pocießenia iednák dáru nie odebrałem/ áż we czterdzieſtu lat/ y ośm. Tego zás roku pocießony ieſtem. A to rzekßy/ prędko porwał się/ y wybiegßy z chátki/ ſtał na modlitwie długo. Gdy zás ſkończył modlitwę/ przyßedł do mnie. A gdym weyźrzał ná twarz iego/ przeląkłem się ſtruchláły/ ſtał się bowiem wßytek iáko ogień. Rzekł mi tedy/ nieboy się: Bog cię bowiem posłał/ ábyś vczynił pogrzeb ciáłu moiemu y pochował mnie. To zás gdy wymowił/ záraz wyćiągnowßy ręce y nogi/ koniec życia vczynił. Rozdarßy tedy ſuknię moię/ iam ſobie połowicę zoſtáwił/ á z drugą połowicą święte ciáło iego zágrzebłem w ziemię. Po pogrzebie zás iego/ záraz owá pálmá vſchłá/ y chátká oná vpádłá. A ia bárdzom płákał/ proßąc Bogá/ áby mi iáko iemu dał pálmę onę/ żebym zoſtawał ná mieyſcu onym/ oſtátek czáſu mego. To zaś kiedy się nie ſtáło/ rzekłem ſąm w ſobie: niemáß woli Bożey. Modląc się tedy/ vdałem się znowu ná świát. A oto człowiek/ ktory nátárł wárgi moie/ przyßedßy pokazał mi się/ y vmocnił mnie: y tákem z mogł powrocić do Bráći moich/ y opowiedziałem im to/ proßąc ich/ áby nierozpaczáli o ſobie/ ále przez pokutę Bogá ßukáli.

13. Brát niektory ſpytał Stárca/ mowiąc: Imię to ieſt/ co zbáwienie dáie/ czy ſpráwá? odpowiedział mu Stárzec: ſpráwá. Znam bowiem Brátá/ ktory gdy się kiedyś modlił/ záraz wyſłucháná byłá modlitwá iego. Przyßłá mu tez myśl chcąca widzieć duße grzeßniká y ſpráwiedliwego/ iáko się rozłącza od ciáłá. A niechcąc Bog záfráſowáć go w prágnieniu iego/ gdy siedział w celi ſwoiey/ wßedł do niego wilk/ y wziąwßy go pyſkiem zá ſuknię iego/ ciągnął go zá drzwi. Wſtawßy tedy Brat/ ßedł zá nim: á wilk prowádził go áż do pewnego miáſtá/ y puściwßy Brátá onego/ odbiegł. Mießkał tedy ná przedmieściu w Klaßtorze/ w ktorym był pewny/ wielkie° iákoby puſtelniká imię máiący/ á chorował ná godzinę śmierći ſwoiey. Brát tedy on kto-

ry tám przyßedł/ widział wielkie przygo
towánie świec y pochodni/ dla puſtelni
ká onego; iákoby przez niego Bog/ chl
bá y wody mießkáncom miáſta oneg
dodawał/ y bronił ich; y mowiono: Je
żeli ten dokończy/ rázem poumieramy
wßyſcy. Gdy zás przyßłá iego wyśc
godziná/ obaczył Brát on piekielnik
przychodzącego/ do Puſtelniká onego/
widłami ogniſtemi/ y ſłyßał głos mowi
cy: Iáko tá dußá nie dałá mi vſpokoi
nia/ y iedney godziny w ſobie/ ták y
niemiey miłosierdzia nád nią/ wydziera
iąc ią. Vderzywßy tedy piekielnik on w
dłámi ogniſtemi/ ktore trzymał/ w ſer
puſtelniká onego/ przez wiele godzin m
cząc go/ wydárł dußę iego. Potym z
wßedł do miáſtá Brát on/ y náláſł czł
wieká pielgrzymá/ leżącego ná vlicy ch
rego/ niemáiącego/ ktoby miał o ni
ſtáránie/ y zoſtał z nim przez ieden dzie
A gdy przyßłá godziná záśnienia teg
obaczył Brát on Swiętego Michała/
Gábryelá/ przychodzących po dußę on
Y vśiadßy ieden po práwey/ á drugi p
lewey ręce iego/ zápraßáli dußę iego
żeby z ciáłá wyßłá: a niewychodziłá/ n
chcąc iákoby opuśćić ciáłá ſwego. Rzek
tedy Gábryel do Michałá Swiętego:
Weźmy iuż tę dußę/ y podźmy. Ktorem
Michał S. odpowie: roſkazał nam Pan
áby bez boleści wyprowádzona byłá/ dl
czego niemożemy iey gwałtem odbierá
Záwołał tedy Michał S. wielkim gł
ſem mowiąc: Pánie/ co chceß z tą du
czynić/ gdyż nam nie ieſt powolna/ że
wyßłá? Y przyßedł głos do niego: o
poſyłam Dáwidá z lutnią/ y wßytk
Bogu śpiewáiących w Ieruzalem/ áby
ſłyßawßy Pſálmy/ ná głos ich wyßłá.
gdy zſtąpili wßyſcy/ ná koło dußy on
śpiewáiąc Hymny; ták dopiero wyßed
dußá oná ſtánęłá ná ręku Michała Sw
tego/ y wzięta ieſt z weſelem.

14. Powiedział znowu ten co wyż
o niektorym Stárcu/ ktory poßedł n
kiedy do miáſtá/ aby ſprzedał náczyni
ktorego nárobił. A gdy te rozłożył/ tr
fiło mu się vśieść przededrzwiámi iedn
go bogaczá/ ktory iuż vmierał. Siedzą
tedy/ obaczył konie czárne/ y ieźdzcow n
nich czárnych/ y ſtráßnych/ z ktorych k
żdy miał kiy ogniſty w rękách ſwoich. G
tedy iuż przyiecháli ku drzwiom onym

poſtáwili

postáwili konie swoie przed domem / y iáżdy z nich w biegł z skwápliwośćią. A chory obaczywszy ich / záwołał głosem wielkim / mowiąc: Pánie rátuy mnie? A owi mu rzekli: terázes wspomniał ná Bogá / kiedyć słońce záßło? á czemużeś áż do dniá dźisieyszego nieszukał go / pokiś iescze miał dniá oświecenie? teraz iáś w tę godźinę niemaß cząstki nádźieie / áni poćieszenia.

15. Zákonnicy náigráwáią sie z świátá / á z świeckich świát. *Wyżey v Rufiná w Częśći pierwszey, Księdze czwartey, rozdźiale ábo liczbie 29. kártá 421.*

16. Chrześćiánie w piekle większe męki ćierpią / niż pogánie. *Wyżey v Rufiná, w Częśći wtorey, Księdze pierwszey, liczbie 171. k. 466.* lubo troche inszemi słowy.

17. Dwie mężátki bez wszelkiey niezgody mieszkáiące społnie / nád Mákárego doskonálsze. *Wyżey v Rufiná ná pomienionym blisko mieyscu 97. kártá 452.*

18. Powiedáli Oycowie o niektorym Stárcu wielkim / iż gdy chodźił po puszczy / obáczył dwoch Aniołow idących z sobą / iednego po práwey / á drugiego po lewey stronie swoiey. Gdy tedy szli / náleźli trupá ná drodze leżącego; y zátkał on Stárzec nos swoy dla smrodu; toż vczynili y Aniołowie. A odszedszy trochę / rzecze Stárzec: Y wyśćie to vczuli? Odpowiedźieli mu? bynamniey / ále dla ćiebie y my sie też zátkáli: gdyż nieczystość tego świátá my nieczuiemy / y nie przychodźi do nas; ále dusz / ktore máią smrod grzechow / my zły zapách czuiemy.

IV. SIEDM PODZIAŁOW NAVKI, ktore posłał Opát Moyżesz, Opátowi Pemeniemu, á kto ich będźie przestrzegał, będźie wolny od karánia.

1. RZekł Opát Moyżesz: iż powinien człowiek bydź iákoby vmárły towárzyszowi swemu; to iest vmrzeć przyiaćielowi swoiemu: áby go nie sądźił w żádney spráwie.

2. Rzekł znowu: Iż powinien człowiek vmartwić sie od wszelkiey złey rzeczy / pierwey niż wynidźie z ćiáłá / áby nie vráził żadnego człeká.

3. Rzekł znowu: Jeżeli nie będźie miał człowiek w sercu swoim / iż grzesznikiem iest; Bog go nie wysłucha. Rzecze mu Brát: Coż to iest mieć w sercu / iż grzesznikiem iest? Y rzekł Stárzec; kto nosi grzechy swoie / nie widźi grzechow bliźniego swego.

4. Rzekł znowu Stárzec: Jeżeli sie nie będźie zgadzał vczynek z modlitwą / nádáremnie prácuie człowiek. Y rzekł Brát: Coż to iest zgadzánie sie vczynku z modlitwą? Odpowiedźiał Stárzec: ábyśmy zá co sie modlemy / iuż tego nie czynili. Gdy bowiem człowiek opuśći wolą swoię / w ten czás mu przeiednány zostáie Bog / y przyimuie modlitwy iego. Spytał Brát: w káżdey pracy człowieká / co iest co go wspiera? Rzecze mu Stárzec? Bog iest / ktory wspomaga. Nápisáno iest bowiem Ps: 45. *Bog nász vćieczką y śiłá, wspomożyćiel w vtrapieniách, ktore nas ogárnęły bárdzo.*

5. Rzekł Brát: Posty y vczynnośći / ktore czyni człowiek / co spráwuią? Rzecze mu Stárzec: Te są / ktore spráwuią vpokorzenie duszę: Nápisáno iest bowiem Psal. 24. *Obacz vpokrzenie moie, y praca moię, y odpuść wszytkie grzechy moie.* Jeżeli tedy vczyni duszá prace tákowe / dla tych zmiłuie sie nád nią Bog.

6. Spytał Brát Stárcá / mowiąc: Co czynić ma człowiek w káżdey pokuśie przypádáiącey ná sie / ábo w káżdey myśli nieprzyiaćielá? Rzecze mu Stárzec: Płakáć powinien w obecnośći dobroći Boskiey / áby go wspomogł / y vspokoi sie prędko / ieżeli sie modlić będźie w vmieietnośći / nápisáno iest bowiem. Ps: 117. *Pan mi wspomożyćiel, y bać sie nie będę, coby mi vczynił człowiek.*

7. Spytał go znowu Brát / mowiąc: oto człowiek biie sługę swego o grzech / ktory vczynił: coż rzecze on sługá? Odpowie mu Stárzec: Jeżeli dobry sługá iest / rzecze zgrzeszyłem / zmiłuy sie nádemną. Rzecze mu Brát: nic więcey? Rzecze mu Stárzec: Nic: záráz bowiem iák skoro wyzna ná sie winę / y rzecze zgrzeszyłem / zmiłuie sie nád nim Pan iego: koniec zás tych rzeczy iest / nie sądźić bliźniego swego. Gdy bowiem ręká Páńska pozábiiáłá pierwiastki w źiemi Egipskiey / nie było domu / gdźieby sie nie znáydowáł vmárły. Rzecze mu Brát: coż to iest zá słowo: Odpowiedźiał mu Stárzec: gdyż ieżeli poglądáć będźiemy ná

grzechy

grzechy náße/ nie obaczemy grzechow bliźniego. Głupſtwo ieſt bowiem człeká / vmárłego ſwego máiącego / opuśćiwßy go/ iść y płákáć vmárłego bliźniego ſwego: vmrzeć zás bliźniemu twemu/ ieſt to nośić grzechy ſwoie/ y bydź bez pomyślenia o żadnym człeku ; iż ten dobry ieſt/ á ow zły : y nieczyń złego żadnemu człekowi/ áni pomyślay złego ná przećiwko komu / áni pogárdzay kogo źle czyniącego/ áni pozwalay czyniącemu źle bliźniemu iego: y toć ieſt vmrzeć bliźniemu ſwemu. Niechćiey obmawiáć kogokolwiek/ ále mow/ iż Bog zna káżdego. Niechćiey ſłucháć obmawiáiącego/ áni ſie z nim ćieß w obmowiániu iego. Niechćiey ſłucháć vwłaczáiącego bliźniemu ; A toć to ieſt / *niechćieyćie ſądźić, á nie będźiećie ſądzeni* Matt. 7. Niemiey nieprzyiaźni z iákimkolwiek człek.em/ y niezátrzymuy zawźiętośći w ſercu twoim/ y niemiey w nienáwiśći tego/ ktory ſie rożni z bliźnim ſwoim / y niezezwalay ná nieprzyiaźń iego. Niechćiey gárdźić tym/ ktory ma nieprzyiaźń z bliźnim ſwoim ; A ten to ieſt pokoy: w tych rzeczách ćieß ſie : krotkiego czáſu ieſt praca / ále wieczny odpoczynek zá łáſką Bogá ſłową. Amen.

8. Rzekł inßy Stárzec : dla ćiebie człeku Zbáwićiel ſie národźił/ dla ćiebie przyßedł Syn Boży/ ábyś ty był zbáwiony. Stał ſie człekiem/ będąc Bogiem ; ſtał ſie dźiećiećiem/ ſtał ſie czytelnikiem / wźiowßy kſięgę czytał w Kośćiele / mowiąc: *Duch Páńſki nádemna, dla czego pomáśćił mnie ; opowiádáć prawdę vbogim poſłał mnie.* Lucæ 4. Stał ſie Subdiakonem. *Vczyniwßy bowiem z powrozá bicz wßytkich wyrzućił z Kośćiołá, owce, y woły, y inße.* Ioan. 2. Stał ſie Dyákonem : *przepaſawßy ſie bowiem ręcznikiem, vmył nogi vczniow ſwoich ; rozkazuiąc im vmywáć nogi Bráći.* Ioan. 13. Stał ſie Kápłánem/ *y vśiadł wśrzod Náuczyćielow, vcząc:* Luc. 13. & 21. Stał ſie Biſkupem/ *y wźiawßy chleb, błogoſłáwił y złamał, y dał Vczniom ſwoim, y dáley.* Matthæi 26. Vbiczowány ieſt dla ćiebie/ vkrzyżowány ieſt / y vmarł ; y trzećiego dniá zmartwychwſtał / y do niebá wſtąpił. Wßytko dla ćiebie przyiął ná ſie / wßytko według ßáfunku/ wßytko według porządku / wßytko vſtáwicznie robił / áby nas zbáwił : á ty dla niego nieznosiß? Bądźmy trzeźwi/ czuymy/ modlitwy pilnuymy / ábyśmy co mu ieſt vpodobán[...] czyniąc/ zbáwieni bydź mogli. Jozef iz[...] li nie ieſt záprzedány do Egiptu cudz[...] źiemie ? trzey pácholętá w Bábilon[...] niewolnicy/ izali mieli kogozkolwiek zn[...] iomość? Jednákże Bog opiekał ſie niem[...] przyiął ich/ y wyſtáwił/ iż ſie go báli. K[...] daie duſzę ſwoię Bogu / nie ma włáſn[...] woli ; ále czekáiąc vpodobánia Boſkieg[...] nie prácuie. Gdyż iezeli chceß czynić w[...] lo twoię / bez pomocy Bożey / wielce[...] ſprácuieß.

9. Spytał Brát Opátá Páſterzá :[...] co ieſt co nápiſáno. Matth. 6. *Niemyśl[...] o iutrze.* Rzecze mu Stárzec : do czł[...] to należy / ktory ieſt w pokuśie zoſtá[...] cy/ y vſtáie ; áby nie myslał ile czáſu [...] w niey trawić ; ále ráczey co dźiśieyßе[...] ieſt y codźiennego y co przyßłego/ n[...] chętnie przyimuie.

10. Spytał Brát Opátá Jáná/ m[...] wiąc : Jáko to duſzá máiąc włáſne rá[...] nie wſtyda ſie vwłaczáć bliźniemu ſwem[...] ktoremu odpowiedźiał Stárzec pod pr[...] powieśćią. Był niektory człowiek v[...] gi máiąc żonę : ktory obaczywßy in[...] niewiáſtę nadobnieyßą, y tę tákże w[...] w małżeńſtwo. A były obiedwie nág[...] Gdy ſie zás tráfił ná pewnym mie[...] iármárk / prośiły go obie mowiąc : d[...] my z tobą iść. Ktore wſádźiwßy ná[...] do beczki/ przepráwił ſie łodźią/ y p[...] ßedł ná mieyſce. W tym podczás p[...] dniá / gdy iedná zá odeśćiem ludu [...] ßenie obaczyłá/ wyſkoczyłá ná ie[...] mieyſce pobliżße z beczki predko / á [...] re y poßárpane łáchy ználazßy / ok[...] ſie/ y potym poufale ſobie chodźiłá. D[...] gá zás nága siedząc wewnątrz / mo[...] mężowi : oto tá nierządnicá nága [...] á niewſtydźi ſie. Ktory mąż z żalem [...] cze : o cudo ! tá iákozkolwiek wſtyd ſ[...] okryłá / á ty cále nága niewſtydźi[...] náſtępowáć nánię ? Táki ieſt káżdy[...] mowcá/ ktory złośći ſwoich nie wid[...] ná inßych záwße náſtępuie.

11. Rzekli niektorzy Bráćia Op[...] wi Antoniemu : chcemy od ćiebie ſ[...] ſłowo / ktoreby nas zbáwić mogło. [...] dy Stárzec rzecze : oto ſłyßeliśćie piſ[...] dosyć ná nim mieyćie. Ktorzy powie[...] li : A od ćiebie ſłyßeć chcemy Oycze![...] powiedźiał im Stárzec : ſłyßeliśćie [...] ná mowiącego : *ieżeli ćie kto vderzy[...] liczk[...]*

ſzczek ieden, poday mu y drugi. Matth. 5. Rzekł mu: Tego wypełnić nie możemy. Rzecze im: Jeżeli tedy podáć mu drugiego nie możećie/ przynamniey ieden ćierpliwie znośćie: Odpowiedźieli mu: Y tego niemożemy. Rzecze im: Jeżeli y tego niemożećie/ niechćieyćieß vderzáć rączey/ niż bydź vderzeni. Rzekli mu: Y tego niemożemy. Tedy Stárzec rzecze vczniowi ſwemu: zgotuy ſokow tey Bráćii/ bo bárdzo ſą chorzy. Potym im rzekł: Jeżeli áni tego/ áni owego niemożećie: á coż wam czynić mam? iedney tylko zá wáś modlitwy potrzebá.

12 Fortá niebieſka/ krzywd znieśienie. *Wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyſcu, ks. kártá 450.*

13. Powiedał Opát Jan o dußy/ ktora prágnie pokutowáć: niektora bárdzo vrodźiwa nierządnicá byłá w pewnym mieśćie/ y miałá wiele zalotnikow. Pewny záś mąż z Xiążąt przyßedßy do niey/ rzecze: Przyobiecay mi czyſtość twoię/ á ia ćie zá żonę wezmę. A gdy owá przyobiecałá/ wźiąwßy ią/ wprowádził do domu ſwego. Ktorey gdy zaletnicy ßukáli/ doßedßy/ iż ią ták wielki człek wźiął zá żonę ſobie/ rzekli: Gdybyśmy przyszli do drzwi człeká ták możnego/ á doßedłby prágnienia ßukáiących/ bez wątpienia bylibyśmy ſkaráni; ále podźmy w tył domu/ y zázyimy zwyczáynego gwizdánia/ á oná vſłyßawßy głos gwizdáiących/ wynidźie do nas/ y nie będźiemy winni. Ktora vſłyßawßy/ zátkáłá vßy ſwoie/ y porwawßy ſię/ wewnątrz do domu pobiegłá/ y záwárłá. To ták przepowiedźiawßy Stárzec/ mowił: Iż nierządnicá ieſt dußá/ zaletnicy iey/ ſą występki; wodzem záś ábo Xiążęćiem powiedźiał bydź Chryſtuſá/ á dom iego wieczne mießkánie niebieſkie; gwizdzący záś diabli ſą złośliwi. Tá tedy/ ieżeli czyſta będźie y wierna/ záwße vdáie ſię do Bogá.

14. Rzekł Opát Páſterz: nápiſáno ieſt w Ewángeliey Lucæ 22. *Kto ma ſuknię, niech ią przeda, y niech ſobie kupi miecz.* Co ſię znáczy: kto ma vſpokoienie/ niech go opuśći/ á niech czyni woynę. Woynę záś názywał przećiw diabłu.

15. Mowi tenże co wyżey: iż Stárßy niektory w kráiu Egipſkim/ mießkał w celi/ á opátrował go Brát pewny/ y Pánná niektorá. Przytrafiło ſię tedy dniá iednego/ że ſię oboie idąc do Stárcá/ potkáli. A że iuż do domu dla nástępuiącey nocy wroćić ſię nie mogli; położył obiemá Stárzec rogożą/ áby ſpáli. Brát záś ćiáłá ſwego woyny nieznoßąc/ nędzną pánienkę zelżył/ y zgubił; á wypełniwßy grzech/ ráno odßedł. Stárzec zaś doßedßy tego/ y co miáło bydź ná potym vpátruiąc/ zámilkł ná ten czas. Gdy tedy odchodzących Stárzec wyprowadził/ y żadnego vtrapienia po ſobie niepokazał/ iák ſkoro od nich odßedł/ ták między ſobą mowili: czy rozumieß/ ieżeli vznał ten Stárzec náß vczynek/ czyli nie? A wroćiwßy ſię do niego/ żalem zdięći/ powiedźieli: Swięty Oycze/ zrozumiałżeś/ iáko nas zwiodł nieprzyiaćiel/ y obalił/ czyli nie? Ktory odpowiedźiał; zrozumiałem ſynu? Rzekłą mu: A gdźież byłá woney godźinę śmierći náßey myſl twoiá? Y rzekł im: moiá myſl tam byłá oney godźiny/ gdźie vkrzyżowány ieſt Chryſtus; ſtánąłem ná modlitwie/ y płákałem/ ták zá was/ iáko y zá mnie. Ale iż pokutę wáßę Pan przyobiecał; nápominam/ ábyśćie o zleczenie choroby/ ktoreśćie dla chárdośći popádli/ pilnie ſię ſtáráli. Wźiąwßy tedy vſtáwę pokuty od niego/ odeßli obodwoie/ mężnie walcząc/ poki naczyniem wybornym ſtáć ſię nie mogli.

16. Filozof niektory ſpytał S. Antoniego: Jáko práwi maß zá doſyć Oycze/ ktory Xiąg poćiechy niezázywaß? On odpowiedźiał: moiá kśięgá Filozofie ieſt przyrodzenie ſtworzonych rzeczy/ ktore przymnie/ ilekroć ſłowá Boſkie czytáć prágnę/ zoſtáwáć zwykło.

17. Kiedy niektory przyßedł do Opátá Mákárego/ podczás południowego vpáłu/ wielkim prágnieniem zapalony/ y wody do napoiu ßukał; doſyć ná ćię práwi ten ćień/ ktorego wiele podrożnych/ y żegluiących teraz potrzebuią/ á zażyć nie mogą.

18. V tegoż Stárcá/ kiedym o ćwiczeniu powśćiągliwośći mowił: Czyn rzecze poufále o ſynu; gdyż y ia przez dwádźieśćiá lat zupełnych/ áni chlebem/ áni wodą/ áni ſnem nienaſyćiłem ſię. Chlebá pod wagą záżywáiąc/ á wody pod miárą/ ſen záś/ náśćienie tylko wſpieráiąc ſię/ porywáć troche prácowałem.

19. Niektory Brát ſpytał Stárcá: Jeżeli z Bráćią/ do nich idąc/ ieść był powi-

mien ? Ktoremu Stárzec odpowiedźiał : z białogłową/ práwi / nie będźieß iadł.

20. Spytał niektory Brát Opátá Jzydorá Scitynſkiego / o myśli wßetecżne. Odpowiedźiał mu Stárzec : Jz przychodźić zgołá myśl wßetecżna/ vmyśł mießáiąc / y obeymuiąc; ále vczynku wypełnić niemogąc/ ani przemagáiąc/ tylko do cnoty przeßkadzá : trzeźwy záś mąż odrzucáiąc ią od śiebie/ do modlitwy záraz śię vdáie.

21. Tenże o tákiey myśli opowiedźiał Stárzec : Jeżeli myśli niemamy / źwierzętom podobni iesteśmy. Ale iáko nieprzyiaćiel / co iego iest / wyćiąga; ták y my/ co náßego iest/ wypełnić powinniśmy. Trwaymy ná modlitwie/ á nieprzyiaćiel odpędzony będźie. Pilnuy rozmyślania w Bogu / á zwyćiężyß. Wytrwánie w dobrym / zwyćięſtwo iest / á vkoronowány będźieß.

22. Rzekł Stárzec : Człowiek máiąc śmierć przed ocżámi/ káżdey godźiny zwyćięża nieśmiáłość.

23. Powiedźiáłá Xieni Senatorká : Przećiwnik náß łátwiey zwyćiężony bywa od niemáiących niczego. Niema bowiem / czymby ich ßkodźił / gdyż wielu z nich pámiętni ná vćiśnienie/ y ná pokuſy od Bogá oddaláiące/ wźiętemi pieniądzmi/ y inßemi dostátkámi zwykli zostáwáć przeráżeni.

24. Znowu táż/ co wyżey : ktorzy widoczne/ práwi/ bogáctwá z wielkich prac/ y morzkich niebeſpieczeństw zbieráią ; czym więcey zyskuią/ więcey pożądáią/ y iuż miáne rzeczy iákoby zá nic máią. My záś potrzebnych rzeczy dla boiáźni Boſkiey mieć niechcemy.

25. Powiedźiał Stárzec : ktory ná duszy ſwoiey pámięć złości włoży; podobny iest / ogień między plewámi zákrywáiącemu.

26. Powiedźiał niektory Stárzec : Jeżeli o żywoćie wiecżnym maß mowę do kogo/ powiedź słowo słucháiącemu z skruszeniem sercá/ y łzámi ; ináczey niemow / ábyś się niepokazał mniey potrzebny / cudzemi słowy inßych zbáwić vśiłuiąc. Grzeßnikowi bowiem rzekł Bog : *Czemu ty opowiádaß ſpráwiedliwośći moie, y bierzeß przykazánie moie przez vstá twoie?* Pſ: 49. Mowże tedy : Pieś ia iestem/ y owßem pies lepßy iest nádemnię/ dla tego też y

kocha Paná ſwego/ y ná ſąd nieprzyidźie

27. Spytał niektory Brát Stárßego mowiąc : Jáko się dußá kocha w niecży stośći ? Rzecze mu Stárßy : Dußá zgoła cżęstokroć ćiáłá prágnie namiętnośći; ále duch Boski iest/ ktory ią wstrzymuie. Płákáć tedy powinniśmy/ y ná niecżystośći náße mieć oko pilne. Widźiałeś Máryą/ iáko / kiedy się do grobu Páńſkiego skłoniła/ y płákáłá; rzekł do niey Pan: ták będźie y dußy.

28. Spytał Brát Stárßego : Co ty ſą grzechy ? Rzecze mu Stárzec : Grzechy ſą / kiedy człowiek występki ſwoie zá nic máiąc/ inßych náucząc vśiłuie. Dla czego mowi Pan/ Matt. 7. *obłudniku, wyrzuć wprzod trám z oká twego, á potym wyrzucíß źdźbło z oká brátá twego.*

29 Spytał Brat Stárßego : Cóż czynić będę / iż vmyśł moy w máłey prácy mnie ráne zádáie ? Rzecze mu Stárzec Niedźiwuiemy się Jozefowi / kiedy był młodym w Egipćie / w ziemi bałwány chwalących : iáko pokuſy męſko zniosł/ Bog wſławił go áż do koncá. Obacżmy y Jobá/ że się áż do koncá nie rozwolnił boiąc się Bogá ; dla czego nikt go od miłośći Bożey oderwáć nie przemogł.

30. Spytány iest Stárzec od niektorego żołnierzá : Jeżeli Bog przyimuie pokutuiącego ? ktory gdy go wielą słowy zbudował / náostátek rzecze do niego Powiedź mi naymilßy/ ieżeli ßátá twoiá woienna rośćiętá będźie ; zárzućiß ią Ktory odpowiedáiąc/ rzecze : nie; ále zßywßy/ záżywam iey. Rzecze do niego Stárzec : Jeżeli tedy ochránia ß własnego odźienia/ Bog czyli obrázowi ſwemu nieprzebacży ?

31. Mießkał niektory Brát w celi/ ktory po odpráwioney Mßey świętey / kiedy Kapłan rozpuśćił zgromádzonych Kośćiołá / czekał áżby wßyscy wyßli/ iżeliby go ktory nie zátrzymał do wźięćia pokarmu. Jednego tedy dniá po skończoney ſchadzce/ przed wßytkiemi wyßedł y biegł do cele ſwoiey : ktorego postrzegßy Kapłan bieżącego/ zádźiwił się. A gdy w tydźień potym przyßedł Brát ow na ſchadzkę Kośćielną / rzecze mu Kápłan Powiedz mi Bráćie co prawdá iest ; co miał zá przycżynę : ktory po wßytkich zgołá ſchadzkách Kośćielnych zostawáł ostátni ze wßytkich ; á ná ſchadzce przy

ſkey

ſtey/ przed wſzytkiemi wprzod wyſzedłeś. Ktoremu Brát on odpowiedział: Gdy- żem ſie powśćiągał/ żebym ſobie nie wá- dził; y dlatego czekałem/ żeby mnie kto zátrzymał do wźięćia pokármu. Ná owe záś ſchadzke/ niżem przyſzedł do Ko- śćiołá/ vwáżełem ſobie troche ſoczewi- ce/ y dlategom po ſkończoney świętey tá- iemnicy przed wſzytkiemi wyſzedł. Vſły- ſzawſzy to Kápłan/ wydał rozkazánie w Kośćiele mowiąc: Bráćia/ nim przyidźie- ćie ná nábożeńſtwo do Kośćiołá/ vważ- ćie ſobie troche ſtráwy; ábyśćie dla tego z ochotą poſpieſzáli wracáć ſie do cel wá- ſzych.

32. Przyſzedł niektory ſędźia źiemſki/ w kráiu Opátá Páſterzá. Zbiegſzy ſie tedy obywátele mieyscá onego/ prośili Opátá/ áby poſzedł prośić go. Ktory im rzekł: Dayćie mi pokoy przez trzy dni/ á potem czás przyide. Modlił ſie tedy Stá- rzec do Páná/ mowiąc: Pánie niechćiey mi dáć tey łáſki; bo ináczey nie po- zwolą mi ludźie śiedźieć ná tym mieyſcu. Przyſzedſzy tedy Stárzec/ prośił ſędźie- go. A ow rzekł: Zá łotrem prośiſz Oy- cze? Vrádował ſie tedy Stárzec/ iż nie otrzymał v Sędźiego łáſki/ o ktorą pro- śił; á ták wroćił ſie do cele ſwoiey.

33. Powiedáli Stárſi: Iż kiedy wcho- dźił Moyżeſz we mgłe/ z Bogiem rozmá- wiał. Kiedy záś wychodźił ze mgły z lu- dźmi: ták y Zákonnik/ kiedy ieſt w celi ſwoiey/ z Bogiem rozmawia; wyſzedſzy záś z cele/ z diabłámi ieſt.

34. Przyſzedł pewny Młodźieniáſzek do Opátá Mákárego/ áby był vwolniony od diabłá. A gdy ſtał ná dworze/ oto wyſzedł niektory Brát z inſzego Klaſztoru/ y popełnił grzech z młodźieniaſzkiem tym. Wyſzedſzy záś Stárzec/ obaczył grzeſzących/ y nieſtrofował/ mowiąc: Jeśli Bog/ ktory ich ſtworzył/ widząc to/ miał ćierpliwość nád niemi; ktory gdyby chćiał mogłby ich był ſpálić; á ia kto ieſtem/ żebym ich ſtrofował?

35. Stárzec kocha ſie w wzgárdźie ſwoiey. *Wyżey v Rufiná, 119. kárta 455.*

36. Spytał niektory Stárzec Opátá Páſterzá/ mowiąc: Jeżeli obaczemy ktorego Brátá grzeſzącego/ ſtrofowáć go będźiemy? Odpowiedźiał im Opát Pá- ſterz: Já tym czáſem kiedy támtędy prze- chodźić przyidźie/ á obaczę go grzeſzące- go/ przeminę/ y ſtrofowáć go nie będę. Ale/ gdyż nápiſáno ieſt/ Prou. 25. *Co wi- dźiáły oczy twoie, o tym day świádectwo*; dla tego ia wąm mowię/ ieżeli ſie nie- dotkniećie rękámi wáſzemi czego/ nie- chćieyćie świádczyć. Gdyż czáſu pewne- go niektory Brát zwiedźiony był wtákiey rzeczy: zdáło mu ſie/ iákoby Brát pewny zgrzeſzył z niewiáſtą: ktory gdy ſie z my- ślámi ſwoiemi paſował/ rozumieiąc że grzeſzą/ poſzedł y potrąćił nogą/ mowiąc: Juz też przeſtáńćie. A oto były ſnopy żniwá pſzennego. Dlaczego powiedźia- łem wąm: ieżeli ſie niedotkniećie rękámi wáſzemi/ nieświádczćie.

37. Powiedáno o niektorym Bráćie/ iż mieſzkał ná puſzczy/ y oſzukiwány bywał od diabłow przez lat wiele: á on rozu- miał że Aniołowie byli. Przychodźił też Oyćiec iego według ćiáłá podczás/ y ná- wiedzał go: A iednego dniá wźiął z ſobą śiekierę/ mowiąc: iż wracáiąc ſie/ przy- nioſę ſobie drew troche. Wiec vprzedźi- wſzy ieden z diabłow/ rzekł do Syná ie- go. Oto diabeł idźie do ćiebie w podo- bieńſtwie Oycá twego/ máiąc śiekierę w koſie ſwoim/ áby ná ćie vderzył: ty te- dy vprzedźiwſzy/ weź śiekierę od niego/ y vderz ná niego. Przyſzedł tedy Oyćiec iego według zwyczáiu; wźiąwſzy ſyn śie- kierę od niego/ ćiął go/ y zábił. Kzáraz opánował go duch złośliwy/ y záduśił.

C zęśći Wtorey, Kśięgi Czwartey, Zywotow Oycow Swiętych,

K O N I E C.

CZĘSC II, ZYWOTOW OYCOW SWIETYCH,

KSIĘGA V,

Mow, ábò náuk Oycow Swiętych, o poſtępku duchownym. od PASCHAZIUSA, Kosciołá Swiętego Rzym- skiego DIAKONA tłumaczona.

PRZEMOWA.

Pýnu, Wielebnemu Oycu Marćinowi Káplánowi, y Opátowi. Páſcházius.



ZYwoty Oycow, Grecką (iáko y inſze) wymową pilnie wypiſ ne, máiąc roſkazánie od ćiebie Nayświętſzy Oycze, ná Łáćin przełożyć ięzyk; w niezwyczáyny (gdyby ſie godźiło) ſpráw od mowiłbym. Nigdy bowiem nápiſać czego, ábo czytáć, á wytłoczyć nie ieſt można; gdy dowćip, ábo własne ſercá vznáni tego nie pozwala. Iż bowiem to tylko vmiem, że nic nie vmie nieśmiem mowić; ábym ſłowá tego wielce mądremu Sokráte wi nie wźiął. Iednák iż twoiego tákże vżyć mi koniecznie należy roſkazáni nie będę ſie wychwalał z dowćipu; áleć wiáry ktorąm ći powinien, y w prą náznáczoney dotrzymąm. Więc, ponieważ wymownych ludźi Ksiąg ieſt bá dzo wiele, ięzykiem Łáćinſkim nápiſanych, ktorych czytánia żeś wiádom zá tw im zeznániem świádczę; ieżeli z nich y tu cokolwiek ſnadź włożonego zn dźieſz, iáko to mniey kſztáłtnie wyráżonego; áby mi w tym nieprzyczytá winy, proſzę: gdyż iákom w podáney mnie kśiąſzce to nápiſano ználaſł, kem przełożył; luboć żem tego pilnie podáć nie mogł, przyznáię ſie. Zácz zoſtáie, ábym, com zá twoim roſkazániem począł, zá vpro zeniem twoim ſkończył: co iednák, ieżeli wypiſáć przykażeſz, ábyś twoią wygłádźić wym wą raczył, proſzę. Gdyż nie będźie mi ſie zdáło, żebyć ſie co ſpodobáło, ieże żeć ſie y nieco nieſpodobáło, nie vznam.

I. PRZECIWKO OBZARSTWU, Y CHVCI SMAKV.

1. ZYwność Zakonnikà chleb y ſol. *Ieſt to wyżey w drugiey częśći v Rufiná, 45. kártá 444.*

Drugiemu tákze o toż pytáiącemu ſie odpowiedźiał Dániel Prorok / rzekſzy: chlebá vprágnienia nie iadłem.

2. Rzekł ieden Stárzec do drugiego Stárcá / ludzkość záchowuiącego / y przyimuiącego / ták Zakonnych wielu / ták y Swieckich: Lámpáć zgołá wielom świe- ći / iednák knotek właſny páli.

3. Iedzących rożność: *Wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná 49. kártá 44*

4. Obżárſtwo miárkowáć trzebá. *Wyżey v Rufiná támże, 50. kártá 445.*

5. Opowiedźiána diabelſka bluźnie ſtwá pokuſá / vſtáie. *Wyżey v Rufiná, kártá 446.*

6. Zkod we śnie ćiáłá zmieſzánie. *Wyżey v Rufiná, 59. kártá 446.*

7. Tenże Opát Moyżeſz powiedźiał ćieleſnych wiele ieſt zmyślnośći. A rzec mu Brát: A ktoreſz ſo Oycze: A on powiedźiał: Iż Páweł Apoſtoł mow

Nierza

Kierżad, y nieczyſtość, ábo wſzelka pożadliwość, niech náwet nie będźie wſpomniona między wámi, iáko Swiętym należy: Ephes. 5. Poyźrzenie tákże y poufáłość cżęſtokroć o bitwę przychodźą.

8. Widzenie Mákárego Opátá / o dyable ſmák Bráći przynoſzącym. *Wyżey támże v Rufiná. 62. kártá 446.*

9. Cztery rzeczy Zakonnikowi ná wodźy mieć potrzebá żołądek/ ćiáło/ ięzyk y myśl. *Wyżey v Rufiná, 64. kártá 447.*

10. Siność y chudość ozdobá Zakonniká. *Támże v Rufiná, 65. kártá. 447.*

I. Przećiwko własnomietności, y o doskonáłym wyrzeczeniu ſie.

1. BOgacz doſkonále wyrzekáiąc ſie wſzytkiego / y odźienie odrzuca. *Támże v Rufiná. 68. kártá 448.*

2. Zakonnikowi celi pilnowáć trzebá. *Támże v Rufiná 73. kártá 448.*

3. Niektory Brát pytał ſie Stárcá/ mowiąc: wyświadz Oycze miłość/ y powiedz mi náukę / czegobym powinien w młodośći nábywáć/ ábym to miał w ſtárośći? Odpowiedźiał Stárzec: ábo Chryſtuſá otrzymay / y myśl o ſobie / ábo rácżey o pieniądzach/ żebyś nie żebrał: twoiá tedy rzecz ieſt obráć/ ábo Páná Bogá/ ábo pieniądze.

4. Cżęſtokroć Opát Agaton ſwoiego Vcżniá nápominał / mowiąc ; nigdy tákiey rzeczy nie nábyway ſobie/ ktorey Brátu ćiebie proſzącemu nieżalci by wydáć było / y przez co nie ználazłbyś ſie przykazánie Boſkie przeſtępuiący. *Kto proſi day mu : á od chcącego pożyczáć v ćiebie, nie odwracay ſie.* Lucæ 6.

II. Nic nieżalić ſie Zakonnikowi potrzebá, ieżeliby co ſtráćił, abo zgubił.

1. MAkáry Opát krádnącemu ſobie pomoc dáie. *Wyżey v Ruf: 74. k. 449.*

2. Stárzec pewny złodźieiowi ſobie wykrádáiącemu niebo otrzymáne przypiſuie. *Támże v Rufiná. 75. kártá 449.*

IV. Znoſzenie vboſtwá do vſpokoienia prowádźi.

1. POwiedał ieden z Stárcow : Nie nieznáyduiemy nápiſánego o Łázárzu onym vbogim / żeby miał iáką cnotę vczynić; tylko to ſámo/ iż nigdy przećiwko bogaczowi nie ſzemrał/ lubo mu żádnego miłośierdźia nieczynił : ále z dźiękczynieniem znośił ćiężár vboſtwá ſwego/ dlaczego też ná łono Abráhámá przyięty ieſt.

2. Znowu powiedźiał : iż niepotrzebá komukolwiek myśleć/ tylko o boiáźni Bożey. Bo choćiażby przyćiśniony był o potrzeby ćiáłá fráſowáć ſie / nigdy iednák o nich niech nie myśli przed czáſem.

V. O powśćiagnieniu łákomſtwá.

1. OPát Sylwán gdy trochę oddalił ſie od celi/ vczeń iego Zacháriaſz z inſzą Bráćią płot koło ogrodá zniosł / y vczynił ogrod więkſzy. Co iáko Stárzec wroćiwſzy ſie obaczył/ wźiął z wierzchnią ſkorę ſwoię/ chcąc odeyść. A owi rzućiwſzy ſie do nog ie°/ czemuby to czynił/ áby opowiedźiał/ proſili. Tedy Stárzec rzecze: Niewnidę práwi do cele tey/ poki płot nie będźie ná ſwoim mieyſcu poſtáwiony. Co gdy ſie záraz ſtáło/ tosz ſie powroćił.

2. Długu z vprzykrzeniem wyćiągáć nietrzebá: *v Rufiná wyżey 169. kártá 466.*

3. Opát Agáton chcącym kupowáć robotę rok iego/ ſpokoynie przedawał: ceną záś byłá; iáko to przetaká / pieniążkow ſto ; koſzyká záś dwieśćie pięćdźieśiąt: y chcącym nábyć/ cenę powiedał/ á cokolwiek oni dáli/ przyimował milcząc/ y nigdy nie licząc. Powiedał bowiem: Ná coż mi ſie to zeydźie vćieráć ſie z niemi : áby oni grzeſzyli przyśtegáiąc ſie podobno / y ia żebym / gdy zbędźie pieniędzy/ one Bráći rozdawał: ále iż Bog nie chce tákiey iáłmużny odemnie / áni mu ſie to podoba/ żebym komu pozwolił przyśięgáiąc ſie grzeſzyć. A gdy mu Brát mowił : A chleb do cele zkąd przyidźie ? Rzecze mu: á co ma chleb ludzki w celi?

VI. Przećiwko zágniewániu, y o poczatku gniewu.

1. GNiewu cztery ſpoſoby / y rożność gniewáiących ſie. *Támże v Rufiná Wyżey 77. kártá 449.*

2. Cierpliwośći ſtopnie. *Wyżey v Iáná Subdiákoná. pod liczbą abo rozdźiałem, 4. 11. kártá 585.*

VII. O oddániu dobrego zá złe.

1. Bogu zemstę oddáć trzebá: *Támże v Rufiná 78. kártá 449.*

2. Grzechy przyczyną vrázy wszelkiey. *Wyżey v Rufiná, 80. kártá 549,*

3. Zá złe / odday dobre. *Támże v Rufiná 81. kártá 450.*

4. Kto błogosłáwi / zwodźi nas kto vrażá / doskonáłemi czyni. *Támże v Rufiná. 79. kártá 449.*

5. Stárzec krzywdzącemu się nadgrádzá. *Támże v Rufiná, 82. kártá 450.*

VIII. O nieoddawániu wet zá wet nieprzyiaćiołom.

1. Co złego nam przypisowáć powinnismy / á co dobrego Bogu. *Támże v Rufiná. 83, kártá 450.*

2. Połmánych z przyczyny swoiey zboycow / pustelnik vwalnia. *Támże v Rufiná. 84. kártá 450.*

IX. O doskonáłey ćierpliwośći.

1. Ktoś obaczywszy prácowićie dźwigáiącego ná márách vmárłego / rzecze mu: vmárłych dźwigasz? ieżeli chcesz lepiey vczynic / żywych znoś: gdyż pokoy przynoszący / synámi Bożemi názwáni będą. *Toż iest wyżey v Pelágiusá w Rozdźiale 16. liczbá 11. kártá 565.*

2. Zakonnik zdeptány być powinien / ktory iest prawdźiwy. *Wyżey v Rufina, na pomienionym mieyscu. 87. kártá 450.*

3. Opátowi Ammonowi prorokował S. Antoni / mowiąc: wielce masz postąpić w boiáźni Bożey. Y wyprowádźiwszy go z cele / pokazał mu kámień / y rzekł mu: Idź / y náprzykrz się kámieniowi temu / y nieprzestáiąc biy go. Co gdy vczynił / spytał go Swiety Antoni: ieżeli mu cokolwiek odpowiedźiał kámień? A on rzekł: nie: ktoremu Opát Antoni rzecze: Ták y ty do tego pomiáru masz przyść / że będźiesz rozumiał / iż ći żadna się krzywdá niedźieie.

X. Iż potrzebá dla pokoiu, choćby dobre vczynki były, opuśćić.

1. Nieprzyiaćielá vpokorzeniem vprzedźić potrzebá. *Wyżey v Rufiná, támże 95. kártá 451.*

2. Niektory Brat spytał Opátá Al[...]szá / mowiąc: Jeżeli przeszniewam ko[...]kolwiek / iákoż go przeproszę? Odpow[...]dźiał Stárzec: zgłębokośći sercá twe[...] z żalem czyń pokutę v niego: á widz[...] Bog postánowienie twoie / zá dosyć [...] vczyni.

XI. Przećiwko duchowi frásu[...] ku, ktory rospacz czyni.

1. Miłośćią Boską dobrze wypal[...] dotrwa stateczny. *Wyżey v Pel[...]giusá, w Rozdź: 15. liczb. 51. kártá 56[...]*

2. Tenże Arsenius spytány od dru[...]go Brátá mowiącego: Jeżeli z g[...] choćby naymnieyszym iákim grzech[...] trapi mnie myśl moiá / y strofuie / [...]wiąc: czemuś zgrzeszył? coż będę czy[...] Odpowiedźiał Stárzec: ktoreykol[...] godźiny wpádnie człowiek w grzech / á [...]cze w sercu swoim: Pánie Boże zgrz[...]łem odpuść mi; záraz vstánie myśli[...] smutku ono gryzienie.

3. Izydorá przećiwko pysze / y [...] spáczy odpowiedź. *Wyżey v Rufiná [...]że, 102. kártá 453.*

4. Kto się vpokarza / podwyższon[...] dźie. *Támże v tegoż Rufiná 103 kártá 4[...]*

5. Zupadku / záwsze powstáwáć po[...]bá. *Támże v Rufiná, 104. kártá 453.*

6. Tenże Sisois rzekł: kto prácu[...] będźie rozumiał / że cokolwiek vczynił[...] biera tu zasługę swoię.

XII. Przećiwko duchowi pr[...] żney chwały.

1. Kto siebie sámego strofuie / [...] dźie zyć może. *Wyżey v Rufin[...] kártá 454.*

2. Opátá Mákárego kiedy kto [...] z boiáźnią iáko Mężá swietego stu[...] pogárdząc / żadney zgołá od Stárc[...] odbierał oopowiedźi. Gdy go zás k[...]koby pogárdzáiąc temi słowámi p[...] Oycze Mákáry / kiedyś był Wielbł[...]kiem / y sáletrę kradłeś / czylicie ni[...] mistrzowie zástánego ná kradźieży [...]tnie mu / o cokolwiek pytał / z wes[...] odpowiedał.

3. Opát Nesteron vćiekł przed [...]kiem / áby się vstrzegł prozney chwały. [...]*żey v Pelágiusá, w Rozdź. 8, liczb. 12 k.*[...]

4. Cnotę kryć potrzebá / á wyst[...] wyiáwi[...]

wyláwiáć. *Wyżey v Rufiná 112. kártá 454.*

5. Niech ſie nikt niechwali żeby vmárł świátu. *Wyżey v Rufiná 117. kártá 455.*

6. Opát Siſois gdy śiedząc w obecnośći drugiego Brátá był záchwycony; á ná oſtuch drugiego niechcąc weſtchnął; począł pokutę czynić/ y mowić: Przebacz mi Bráćie proſzę; ieſzcze ſie bowiem nie uznáię bydź Zakonnikiem/ gdyż ná oſtuch drugiego weſtchnąłem. Ilekroć záś ná modlitwie tenże Stárzec ſtánowſzy/ ręce ſwoie podnioſł do niebá/ prędko ie ſpuſzczał/ dla tego/ iezeli kto był obecny/ żeby mu to pochwałą nie było.

7. Stárzec ſzaleńſtwo zmyślał/ żeby vſzedł chwały. *Wyżey v Rufiná. 119. k. 455.*

8. Stárzec chwały/ y czći nieprzyimuie. *Toż ieſt wyżey v Pelágiuſá, w Rozdźiale VIII. licz. 18. kártá 533.*

XIII. Przećiwko duchowi pychy.

1. PRzed chwałą vćiekáć potrzebá. *Wyżey v Rufiná 113. kártá 455.*

2. Niepodobna áby y chwałá świecka byłá y owoc niebieſki. *Wyżey v Rufiná, 114. kártá 455.*

3. Myśl pyſzna/ iáko ma bydź zwyćiężona. *wyżey v tegoż Rufiná 115. kárt. 455.*

4. Wynioſłośći ſtrzedz ſie trzebá/ *wyżey v Pelágiuſá w Rozdź. XV. licz. 55. k. 562.*

5. Pokorá wywyżſzona. *wyżey v Rufiná, 170. kártá 466.*

6. Sámá pokorá diabłá zwyćięża. *wyżey v Rufiná 125. kártá 456.*

7. Pokorá miłośći márſzałkuie *wyżey v Rufiná 127. kártá 456.*

8. Pokorá ieſt drzewo żywotá. *wyżey v Pelágiuſá, w Rozdź. XV. liczb. 49. k. 561.*

9. Pokorá ieſt źiemiá ofiáry Boſkiey. *Tamże v Pelágiuſá, w Roz. XV. L. 37. k. 560.*

10. Doſkonáłość człeká/ ieſt pokorá. *wyżey v Rufiná 170 kártá 466.*

11. Powiedźiał Opát Motois: Pokorá áni ſie ſámá niegniewa/ áni inſzym gniewáć ſie niedopuſzcza.

12. Pokorá ieſt/ przepuśćić nie prozumu. *wyżey v Pelágiuſá, w Rozdźiale XV. liczbá 60. kártá 562.*

XIV. Iż doskonáli mężowie lubo by mogli, niechca cudow czynić áby ſię nie wynośili.

OPat Pimenius znákiem Krzyżá świętego dźiećię/ twarz záłrzywio-

no máiące od diabłá/ vzdrowiłá niewiádomie. *wyżey v Rufiná 167. kártá 465.*

2. Beſárion Opát słowem iednym diabła wygánia niewiádomie. *wyżey v Rufiná 121. kártá 455.*

XV. Iż pożytecznie częſtokroć wſproſnych myślách zoſtáwieni bywamy, ábyśmy ſie niewynośili.

1. POkorá ieſt ſtroz dobrych vczynkow: á kto gáni ſámego śiebie/ záſługę záchowuie. *wyżey v Rufiná 129, k. 457.*

2. Garbarz nád Błogoſłáwionego Antoniego więkſzym poczytány. *wyżey v Rufiná 131. kártá 457.*

3. Sámegoſiebie zgánienie/ iedyne człeká vſpráwiedliwienie. *wyżey v Ruf: 132. k. 457*

4. Niektory Brát rzekł do Stárcá: myśl moia mowi mi: Dobry ieſtem: Odpowiedźiał Stárzec: kto niewidźi grzechow ſwoich/ zda mu ſie/ iż záwſze dobrym ieſt: kto záś one widźi/ myśl mu dowieść niemoże/ áby był w dobrym: wie bowiem/ co widźi. Potrzebá tedy prácowáć wielce/ áby ſie káżdy vważył: gdyż niedbálſtwo/ y leniſtwo y roſpuſzczenie záślepiáią oczy ſercá náſzego.

5. Niektory Brát rzekł Opátowi Pimeniemu: myśli moie niedopuſzczáią mi pátrzáć ná grzechy moie. A Oycowie moi przymuſzáią mnie pámiętáć ná grzechy. Odpowiedźiał Opát Pimeni o Opáćie Izydorze mowiąc: Gdy płákał Opát Izydor w celi ſwoiey/ á vczen iego w inſzey celi śiedźiał; tráfiło ſie iż teyże godźiny tenże vczeń do niego przyſzedł/ kiedy on płákał/ y ſpytał go: Czego płáczeſz Oycze? A on odpowiedźiał: zá grzechy moie płácze ſynu. Znowu mu rzekł: nie maſz grzechow Oycze. Rzecze mu Stárzec: o ſynu/ gdyby grzechy moie Bog obiáwił ludźiom/ nie doſyćby było ná trzech ábo czterech/ ále y ná wielu nád to.

XVI. Iáko ſie vchronić obmowiská.

1. DOzorcá śiebie ſámego/ ieſt chwálącym bliźniego ſwego. *wyżey v Rufiná, 133. kártá 458.*

2. Czego ſobie nieżyczyſz/ nieczyń drugiemu *wyżey v Rufina 153. kártá 462.*

3. Ieden z Swietych Oycow obaczywſzy drugiego niedbałego/ zápłákał gorzko/ mowiąc: nieſzczęſny mnie/ iż iáko dźiá-

tem

ten grzeszy/ ták y ia názáiutrz: A nápominał Vczniá swego/ mowiąc: choćby kto ciężko przy tobie grzeszył/ niepotępiay go: ále ták niech bedzie v ćiebie/ iákobyś ty więcey nád nie° grzeszył/ luboby on świeckim był; oprocz żeby snadź Bogá bluźnił/ co iest odszczepiencow.

4. Nikogo w pokusách zostáiącego pogárdzáć nietrzebá. *wyżey v Rufiná 140. kártá 459.*

XVII. O vczynieniu woli bliźniego.

1. BRát niektory pytał Opátá Pimenioná mowiąc: Co iest wiárá? ktoremu Stárzec: w miłośći/ y pokorze záwsze żyć/ y czynić dobrze bliźniemu swoiemu.

2. Opat Bogdán/ gdy o pracy rąk/ y dusze rozmáwiał/ rzecze do niego Brát: wyłoż nam pracą dusze Oycze/ y pracą rąk: Ktoremu Stárzec: wszytko cokolwiek zá przykazániem Boskim czyniemy/ w spráwách dusze poczytáno bydź ma; Co zás dla nászego pożytku/ ábo wygody czyniemy/ to wszytko prácą rąk bydź pokázuie sie.

3. Opát Apollo/ gdy go ktozkolwiek z Bráći w swoiey spráwie y pracy spytał/ záraz czynił dosyć z wszelką rádośćią/ mowiąc: Ja z Krolem moim Chrystusem idę dźiś prácowáć zá dusze moię. Tá iest bowiem nagrodá/ ktora duszy przyczytána zostáie.

XVIII. O zwyćiężeniu własney woli.

1. WSzelkie vtrapienie od włásney woli pochodźi. *wyżey v Rufiná 150. kártá 461.*

2. Niektory Brát przyszedszy do Scety/ áby obaczył Opátá Arseniego/ prosił A gdy insi Bráćia/ áby trochę wypoczął/ rádźili mu/ odpowiedźiał: Niebędę iadł chlebá/ áż go widźieć záslużę. Tedy ieden z Bráći prowádźił go do Opátá Arseniego/ y zákołátawszy do drzwi celki/ wprowádźił go. Potym powitawszy sie/ y modlitwę vczyniwszy/ vśiedli. Gdy zás Błogosłáwiony milczał Arseni/ ow/ ktory Brátá przyprowádźił/ rzecze: Ja odchodzę. Ale też y ten/ ktory z wielkiego prágnienia przyszedł/ widząc że mu nic nie rzekł Opát Arseni/ że wstydu w milczeniu siedząc/ rzekł: A ia też z tobą Bráćie [...] chodzę. A ták obádwá odeszli: prosił [...] áby ieszcze y do Oycá Moyzeszá/ ktory ze zboyce nawroćił/ był záprowádzo[...] Od ktorego przyięty/ po vczynioney [...] dzkośći odpráwiony iest. Brát zás k[...] ry go do obudwoch prowádźił/ rzekł [...] oto obudwu/ iákoś prosił widźiał [...] ktorys ći więcey z tych dwoch podoba [...] A ow rzecze: mnie tym czásem ten lepszy zda/ ktory nas obudwu wdźię[...] przyiął/ y wdźięcznie nákarmił. Ktor[...] słow dowiedźiawszy sie ieden z Oyco[...] modlił sie do Páná/ mowiąc: Pánie/ [...] sę ćie obiaw mi tę rzecz; iż ieden d[...] mienia twego wszelkich ludźi widźie[...] z niemi mowić chroni sie; drugi zás w[...] tkim dla imienia twego pospolity [...] Aż oto w záchwyceniu dwie náwie ná[...] ce pokázáły mu sie: á ná iedney zgo[...] baczył Duchá Swietego w milczeniu [...] vspokoieniu/ spolnie z Opátem Arse[...] żegluiącego: ná drugiey zás náwie [...] dźiał Opatá Moyzeszá/ y Aniołow [...] skich/ miod y plástr w vstá/ y ná zeby [...] go kłádących.

XIX. O vsługách chorym, áb[o] o chorobie samey,

1. VSługá chorym vczyniona nád[...] większa iest. *wyzey v Pelágiusá, Rozdźiale XVII. liczb. 18. kártá 567.*

2. Choremu ćierpliwie służąc/ iest kształt Anioła: *wyzey v Rufiná 155, k[...]*

3. Wiele tedy roznemi prácuiąc[...] potrzebámi/ zeszło sie Bráći do Swi[ete]go Antoniego/ miedzy ktoremi y E[ulo]gius pewny Zakonnik Alexándryi[...] drugim chorobę trádu ćierpiącym: [...] rzy/ dla tey przyczyny że tám przyszli/ [...] wiedáno. Ten Eulogius był kráso[...] w świeckich náukach wyćwiczony. Kto[...] nieśmiertelnośći prágnieniem vięty/ [...] rzekł sie tego świátá; y podźieliwszy w[...] tkie rzeczy swoie/ y rozdáwszy/ troch[...] kos pieniędzy zostáwił sobie: áby ich [...] sam robić niemogł/ záżywał. Gdy [...] tedy iákieś vmysłu osłábienie trapiło [...] áni z wielą w Klasztorze mieszkáć/ áni [...] sobnego żyćia niemogł znośić ćierpli[...] nálazł niektorego iáwnie ná vlicy leżą[cego]/ ták niemocą oną/ o ktorey wyżey [...] wiedźiałem/ złożonego; że sie zdał b[...] bez nog/ y bez rąku: ktory tylko ie[...]

woln

wolny miał od tákowych mok/ ktorymby wiecey mogł/ v pátrzacych ná ſwoie vtrapienie/ lekárſtwo záſłużyć. Gdy go tedy przytomny obaczył Eulogius/ vczyniwſzy modlitwę do Bogá/ y wſzedſzy w iákąś z Pánem vmowę/ temi do niego mowił słowy: Pánie Boże/ w Imię twoie biorę tego ták ſtráſzną niemocą związánego / ábym dlatego mogł bydź y ſam zbáwionym: przybądź że mi tedy Chryſte Jezu/ y ćierpliwość w tákiey vsłudze dáruy. A záraz do owego leżącego rzecze: chceſz Bráćie ábym ćię wźiął do domu mego/ y iákimkolwiek będę mogł ſpoſobem/ ábym ćię pochymował? A gdy ow ochotnie to (byle iłko rzcżył) przyiąć od niego odpowiedał; Poydę tedy (rzecze) y ośłá/ ná ktorym byś záiáchał przyprowádzę. Ná co bárdzo vweſelony zezwolił chory. A to záraz vczynił Eulogi/ y pomienionego do goſpody ſwoiey bez odwłoki záwiozł. Przez piętnaśćie tedy lat vſtáwicznym opátrowániem/ y nieprzeſtánną pracą vsługował mu: przez ktory tákże czás wſzytkie/ y ow/ ktoremu táką czyniono vsługę dźiękczynieniem wſzytko przyimował: Eulogiego rękámi/ y lekárſtwámi/ y pokármem/ y łáźniámi/ iáko nálezáło chorobie/ był opátrowány. Po piętnaſtu záś lat/ zá poduſzczeniem diabłá / przerzeczony chory/zápomniawſzy ták wielu prac Eulogiego/ y ták wielu zasług/ począł śię nápierać odeyść od nie°/ y wiele krzywd/ y zelżywośći náſtępowáć ná niego / mowiąc: zbiegu / ktoryś własny dom przedał / wykradłeś cudze dobrá / rozumieſz iś we mnie ſpoſobność zbáwienia twego ználazł? A Eulogi prośił go/ y ná vſmągánie vmysłu iego/ mowił: Niechćiey Pánie moy ták mowić/ ále rácżey powiedz/ czymem ćię záżalił/ á popráwię śię. Trzedowáty záś zgniewem mowił: Idź precz/ niechcę tego pochlebſtwá twoiego; wyrzuć mnie ná vlicę/ ochłody twoiey niepotrzebuię! Eulogi záś: proſzę ćię/ pránie vbłagay śię: ábo w czymem ćię záżałił wielebny Stárce/ opowiedz. Trędowáty záś tym vprzykrzeyſzy w gniewie / mowił do niego: Już oſukliwego wymyślania twego niezniosę / pochlebſtw y ſzyderſtw twoich niezćierpię / áni mi to ſuche/ y oſzczędne życie nie ieſt miłe; chcę śię mięſá náſyćić. A gdy mu mąż wielce ćierpliwy Eulogi dodał mięſá/ znowu począł wrzeſzczeć: niemożeſz práwi moiey vczynić doſyć woli/ y z tobą w oſobnośći mieſzkáć nieprzemogę: lud widźieć/ y ná táw wynieść prágnę. Rzecze mu Eulogi: Ja do ćiebie zprowádzę wielkość Bráći. Znowu tym okrutnieyſzy/ y zgołá bluźniący chory; náwet práwi y twarzy twoiey widźieć niemogę/ á ty do mnie chceſz ſprowádźić podobnych tobie / sámego chlebá żarłokow? y biiąc śiebie sámego / nieſpokoynym głośem wołał/ mowiąc: Niechcę tu bydź; ná taw wynieść prágnę. Gwałtu! ná to mieyſce wynieś mnie/ zkądeś mnie wźiął. Tákie tedy było iego ſzáleńſtwo/ y ták zmysły onego chorego/ y poſtánowienie wſzytko pomieſzał diabeł/ żeby śię był y obieśił/ gdyby miał był ręce/ ktoremi vczyniłby to mogł był. Do zakonnikow tedy pobliżſzych poſzedł Eulogi/ ták im mowiąc: Co mam czynić/ gdyż ten trędowáty zgołá mnie o rozpácz przywodźi? Rzekł mu: Dlá iákiey przyczyny? odpowiedźiał im: iż przykre ná mnię chce zwálić rzeczy/ y niewiem co mam czynić/ czyli go mam porzućić? Alem ináczey záreczył śię Bogu; oto śię bárdzo boię. Nieporzućę go? ále znowu ták wiele y tákiego we dnie y w nocy vtrapienia znośić niemogę; cobym mu tedy miał vczynić/ nie widzę. Do ktorego oni temi słowy rzekli: Poki ieſzcze żyie/ y zoſtáie Wielki on (ták bowiem nazywáno Antoniego) podź do niego/ y chorego ná łodź włożywſzy / do Klaſztoru iego ſprowadź; czekáiąc tám/ áż z iáſkinie ſwey wynidźie/ y przyidźie. Ktorego gdy obaczyſz / opowieſz to/ co ćierpiſz/ á od niego rády záżądáć będźieſz: cokolwiek ći ná to powie / vczyniſz/ y ná iego nápomnieniu przeſtánieſz; wiedząc/ iż ći Bog rozkázuie/ co on náznáczy. Záraz tedy náuką Bráći ochotnie ſpráwiony / przerzeczonego chorego przyiemnym vproſzeniem z niewoliwſzy / ná łodkę brzegową wśádźił; y z miáſtá w nocy wyniosł/ y do Vczniow S. Antoniego mieſzkánia/ ſprowádźił. Trafiło śię záś/ że drugiego dniá pod wieczorny czás nádſzedł tám Błogosłáwiony Antoni/ iáko mi powiedźiał Kronius/ iż oponczą ze ſkor vczynioną/ odźiany przyſzedł. A miał zwyczay przychodząc do Klaſztoru Bráći/ wzywáć z miedzy nich Makáręgo / y temi go słowy pytáć: Czy przyſzli ieſzcze ktorzy Bráćia? A on odpowiedał/

dał/ iż przyszli. z Egiptu/ práwi/ są/ czy z
Ierozolimy? Ten záś znák otych kazał
dáwáć; áby kiedy ktorzy nie ze wszytkim
godni rozmowy iego przyszli/ iż Egipciá-
nie przyszli/ powiedáli. Kiedy záś Swię-
ći niektorzy/ y duchowni zdáli sie bydź mę-
żowie; iż z Ierozolimy przyszli/ aby opo-
wiedáli. W ten czás tedy przyszedszy we-
dług zwyczáiu swego/ gdy spytał/ iezeli
Ierozolimscy byli tám Bráćia czy Egi-
pscy? Odpowiedźiał Mákáry/ mowiąc:
iż z oboygu tám národow niektorych wi-
dźiał. Gdy mu záś rzekł S. Antoni: v-
czyń im wesele/ y niech weźmą pokarm;
á spolnie z niemi skończywszy modlitwę/
kazał im odchodźić: ále gdy vznał/ iż z
Ierozolimy przyszli/ przez cáłą noc z nie-
mi śiedząc/ to/ co im do zbáwienia po-
mocno było/ mowił z niemi. W spomnio-
ney tedy nocy powiedáno/ iż zásiadł/ y
káżdego z tych/ ktorzy sie zeszli/ do śiebie
wezwał. A niesłysząc od nikogo/ ktoby sie
tám Eulogius názywał/ sám w ćiemnośći
własnym głosem swoim/ trzy rázy go po
imieniu wezwał. Ktoremu gdy przerze-
czony krásomowcá nieodpowiedźiał/ ro-
zumieiąc iż kto inszy tám názywał sie Eu-
logius; rzecze mu znowu: ćiebie wołam
Eulogi/ ktoryś z miástá Alexándriey
przyszedł? Rzecze mu Eulogius: Coż pro-
szę każesz? w tym Antoni; po coś tu práwi
przyszedł? odpowiedźiał Eulogi mowiąc:
Ktory ć imię moie obiáwić raczył/ ten-
że y przyśćia me° przyczynę bez wątpienia
oznáymił. Tedy on: czemu práwi/ przy-
szedłeś/ wiem; ále przed wszytką to Brá-
ćią/ áby wszyscy słyszeli/ opowiedz. Ná
rozkazánie tedy wielkiego Antoniego/
sługá Chrystusow Eulogi/ opowiedźiał
przed wszytkiemi: Tego trędowátego ná
vlicy pospolitey ználazłem porzucone°/ o
ktorym stáránia żaden człowiek niemiał;
y obiecałem Bogu/ ábym służył niemocy
iego/ iákobym mogł; y ia przez niego/ á
on przezemnie/ żebyśmy zbáwieni byli.
A odtąd iáko społem iesteśmy/ iuż to pięt-
náśćie lat/ iáko y wászey świątobliwo-
śći rozumiem że wiádomo. Że tedy po
wielu lat nic odemnie złego nie poniozszy/
rożnemi burzámi/ y nawáłnośćiámi
dręczy mnie; dlaczego y ia myślałem go
wyrzućić od śiebie: dla tego do świąto-
bliwośći twoiey przyszedłem/ ábyś/ cobym
miał z tym czynić/ raczył mnie twoiemi

náuczyć rádámi/ y modlitwámi wspomo
Bárdzo bowiem złą porywczośćią wsz
tek sie z sobą biedzę y trapię. Ná co A
toni ostrą y gniewliwą mową odpowi
dźiał mu: Ty go od śiebie wyrzucasz E
logi? ále on nieodrzuca go/ ktory g
przez sie stworzonego vznáie. Wyrzuć
go? lepszego nád ćię naydźie: y wybier
Bog/ ktory by ogárnął opuszczonego.
gdy przestrászony ná te słowá Eulogi
milczał; opuśćiwszy Eulogiego Swię
Antoni/ znowu począł chorego własnę
słowámi gromić/ y to do niego głos
wielkim mowić: Trędowáty/ kałem y bł
tem zászpecony/ áni źiemie nie godny/ á
niebá: nieprzestániesz wrzeszczeć z
krzywdzeniem Bogá? niewiesz iż kto
opátruie Chrystus iest? iákożeś śm
przećiwko Chrystusowi to mowić? Gd
dla Chrystusá ten do tákiey prace/ y vs
gi záprzągł sie/ ktoregoś też kąsáiące
słowámi poszárpáne° zostáwił. Y obro
wszy mowę do inszych Bráći/ do káżde° tá
iáko potrzebá v wszytkich wyćiągałá/ pr
mowiwszy; znowu sie do Eulogiego y
chorego wroćił/ mowiąc im: Niech sie z
den z was o Synowie gdźie indźiey n
obraca: ieden od drugiego niech sie n
oddala/ ále do cele wászey/ w ktorey pr
táki czás żyliśćie/ wroććie sie w poko
wszytko zásmucenie złożywszy. Gdyż
teráz do was Pan Bog posle: dla te
bowiem tá ná was pokusá przyszłá/ iż
końcá żyćia obádwá przyżyliśćie/ obád
też vkoronowáni bydź zásłużyćie. N
czyńćiesz tedy nic ináczey; żeby śrádz
niol przyszedszy/ ná tym mieyscu iák
rzekł/ gdyby was ználeść niemogł/ obád
korony żebyśćie niestráćili. Ktorzy g
od cele swoiey prędkośćią powracáiąc
odnowioney zgodźie przyszli; we czterd
śći dni Eulogi w przod zszedł z świát
á po kilku dni przerzeczony dokończył
ry/ ná vmyśle bardzo zdrowy. Kron
záś przemieszkawszy wiele czásu w Teb
dźie/ do Klasztorow Alexándryiskich
szedł; y tráfiło sie/ iż ná ten dźień przyszł
ktory iednego był czterdźiesty/ drugie
záś trzeći/ od Bráći ná ten czás vroc
śćie odpráwiány. Gdy tedy Kron
to vsłyszał/ zádźiwił sie: y wźiąwszy
wángelią Swiętą/ y we śrzodku Br
położywszy/ pod przyśięgą im porządk
wszytko opowiedźiał/ mowiąc: Tych wsz

skich

tkich / ktorem przypomniał / ſam byłem tłumáczem ſłow; dla tego / iż po Grecku mowić S. Antoni nieumiał: iam záś obádwá ięzyki vmiał / y między niemi mowiłem. Owym záiſte Greckim / temu záś Egipſkim ięzykiem odpowiedáiąc.

4. Antoniego widzenie o duſzách ſpráwiedliwych / y potępionych. *Ieſt to wyżey w Zywolie Antoniego Swiętego. Liczb, XXXVIII. kártá 26.*

5. Powiedáli nam też ták Kronius / iáko Swięty Hierák / y inſzych wielu bliżſzych Bráći / to / co opowiem: Niektory Stárzec rzekł; iż ieżeli wie Zakonnik o kim / v ktoregoby mogł poſtąpić / ále czyni potrzeby ciáłá z prácą / y dla tego nie idźie do niego; táki Zakonnik niewierzy / iż Bog ieſt.

6. Kto ná puſtyni mieſzká / powinien bydź náucżyćiel / nie Vczeń. *wyżey v Pelágiuſá w Rozdź. X. liczbá 90. k. 544.*

XX. Iż niemoc ćiáłá pożyteczna ieſt duſzy.

1. CNotá w niemocy doſkonáła ſie ſtáie. *wyżey v Rufiná na pomienionym mieyſcu. 157. kártá 462.*

2. Płácze Stárzec chorobą nie náwiedzony. *wyżey v Rufiná 158. kártá 462.*

XXI. O boiáźni Bożey.

1. OPát Pimeon ſpytány od Brátá / iákoby duſzá ſprzeczáłá ſie / y bać ſie Bogá niechćiáłá. R odpowiedźiał Stárzec: duſzáć zgołá chce ſie bać Bogá / ále leſzcze niemáſz czáſu. Boiaźń bowiem Páńſka wielka doſkonáłość ieſt.

2. Boiaźń Bogá / z pokory. *Wyżey v Pelágiuſá, w Rozdź. I. licż. 19. kártá 503.*

3. Rzekł Stárzec: Boiaźń y pokorá / y niedoſtátek pożywienia / niech mieſzkáią w tobie. *Toż v Pelágiuſá, I. licż. 20. k. 503.*

4. Pámiętay / że trzebá kiedyſzkolwiek ſtáwic ſie przed Bogiem. *Wyżey v Pelágiuſá, III. 22. kártá 506.*

XXII. O Pokućie.

1. PYtał ſie Brát niektory Opáta Pimeniego / mowiąc: Co ieſt pokutá? ktoremu Stárzec odpowiedźiał: Pokutá zá grzechy ieſt / więcey niegrzeſzyć. Ten bowiem głos ná człeká woła / áż do oſtátniego odetchnienia: *Dźiś náwroććie ſie; żeby was nágła śmierć iáko złodźiey niepodeſzłá.*

2. Opát Pimeni rzekł z płáczem: wſzytkie cnoty weſzły do cele moiey / oprocz iedney cnoty / á ſpráwą iey ſtoi człowiek. Spytáli go Bráćia: Ktora to ieſt cnotá / Oycze? Odpowiedźiał Stárzec: żeby ſie záwſze ſtrofował człowiek.

XXIII. Iż przez pokutę iednego dniá może bydź człowiek Bogu przeiednány.

1. ZAſługi złe y dobre do Kommuniey przyſtępuiących / z twárzy tychże / niektory Biſkup / rozeznawá. Spráwiedliwy przy kommuniey pokázuie ſie iáſney twárzy / grzeſznik czárney. *Wyżey v Rufiná. 166. kártá 464.*

2. Ráduie ſie Anioł z godney kommuniey tego / ktorego ieſt ſtrożem. *Wyżey v Rufiná támże, 167. kártá 164.*

XXIV. Iż choćby tylko w obietnicy pokuty zſchodźił człowiek, iednák przyięty bydź ma.

1. PRzyſzedł niektory Brát do Opátá Pimeniego / mowiąc: iż ćięſzkie vtrápienie vćierpiał. Rzecze mu Stárzec: vćiecz z tego mieyſcá / ile przez trzy dni y trzy nocy chodźić możeſz; y odpraw rok cáły poſzcząc áż do nocy. Ktoremu on: Ieżeli vmrę nim rok ieden zeydźie / coż ſie ze mną ſtánie? Rzecze Opát Pimeni: vfam w Bogu / iż ieżeli ty z tákim poſtánowieniem odemnie odeydźieſz / ábyś to vczynił; choćbyś záraz vmárł / z dobrą chęćią przyięta będźie pokutá twoiá przed Bogiem.

2. Brát śioſtrę nierządnicę do lepſzego żyćia pámięcią wiecznych mąk przywodźi. *Wyżey v Rufina 216. kártá 474.*

XXV. O napáśći diabelskiey.

1. KTore ieſt oręże przećiwko diabłu. *Wyżey v Rufiná, 172. kártá 466.*

2. Diabeł ná ludźi wielkich / záſadzki czyni. *Wyżey v Rufiná, 173. kár. 466.*

3. Przećiwko niektorym diabeł / przećiwko niektorym ſwoiá wola woiuie. *Wyżey v Pelágiuſá, X. 62, k. 541.*

4. Niektory Brát pytał Opatá Achilleſá / iáko przećiwko nom przemagáią diabli ? Odpowiedźiał Stárzec : Przez chući náſze. Y przydał / mowiąc : Drzewá Libáńſkie rzekły : Jáko wielkie ieſteśmy y wyſokie / á bárdzo máłym żelázem wyćináią nas ; niedaymyſz mu nic od nas / á nie będźie mogło podćináć nas. Przyſzli tedy ludźie / y vczynili do śiekiery rękoieść z tegoſz drzewá / y ták wyćięli. Drzewá tedy ſą duſze ; śiekierá diabeł / rękoieść / wola náſzá ieſt. Przez złe tedy chući náſze podćináią nas.

XXVI. Iáko człowiek vmorzyć w ſobie wyſtępki może.

1. ROzumiey żeś iuż trzy látá w grobie. Wyżey v Pelágiuſá, X. 63. k. 541.

2. Opát Pimeni rzekł : Ten Zakonnik może bydź iáko vmárły temu świátu / ktory leżąc ſie tych dwoch rzeczy będźie ; to ieſt ćiáłá ſwego odpoczynku / y prozney chwały.

3. Zákonnik niech záwſze dobrego vczynku pilnuie. wyżey v Rufiná, 179. k 467.

4. Błogoſłáwiony Antoni nápominał Vczniá ſwego / mowiąc : boy ſie żołądká twego / y potrzeb tego świátá / y złey pożądliwośći / y czći / iáko nie będący ná tym świećie ; á otrzymaſz vſpokoienie.

XXVII. O dotrwániu.

1. OPát Antoni rzekł : Zákonnik / ieżeli kilká dni prácuie / y znowu ſie rozwalnia / y znowu prácuie / á potym zániedbywa ; nic nie robi / áni ćierpliwośći dotrwánia nieotrzymá.

2. Rzekł Stárzec : Ná coż ſie przydá záczynáć rzemiosło / ieżeli ſie nie będźie vczył dokończyć go ? nic to tedy nie ieſt co ſie záczyna / á niekończy ſie.

XXVIII. O prácy Swiętych.

1. Choć iuż wybránym robić trzebá. Wyżey v Rufiná, 179. kár. 467.

2. Niektory Brát pytał Stárcá : Jáko prácuią modlący ſie o odpuſzczenie grzechow ? odpowiedźiał Stárzec : poki nie przyidźie ná nich łáſká / ktoraby ſpráwowáłá według práce ich ; oni śinemi / y obćiążonemi zoſtáią : ná ktorych záś z pierwſzego wytrwánia iuż łáſká Chryſtuſowá zſtąpiłá / ći kwitną / y weſelą ſie duſze ich / y twarzy ich iáſne ſą iáko ſłońce / kiedy chmur niema / y świeći ; kiedy záś ſłońce chmurą zaydźie / blednieie / ták y duſzá kiedy ią námiętnośći / y pokuſy zaſtániáią. Ktora záś przez łáſkę Bożą oczyſzczona ieſt / ták iáśnieie / iáko nápiſáno ieſt. Pſal. 20. *Wielka ieſt chwałá iey w zbáwieniu twoim.*

3. Znowu powiedźiał : lubo tu prácuią ludźie świećcy / iednákże y nieiáki odpoczynek máią / gdyż wolnemi ſą od myśli tego świátá.

4. Zá oziębnieniem miłośći / mn... poſtępuiemy. *Wyżey v Rufiná, 180. k. 4...*

XXIX. O pobudzce náuki.

1. PRzyiáiącemu komus Opátá Pimená / o twárdośći ſercá / powiedźiał Stárzec / mowiąc : Przyrodzenie w... miękkie ieſt / á kámieniá twárde. Je... záś często wodá kapie ná kámień / ká... dźiuráwi go ; ták y ſłowo Boże ſłodki... miękkie ieſt / ſerce záś náſze twárde. C... wiek tedy ſłyſząc często / ábo rozmyślá... ſłowo Boże / dáie mieyſce boiáźni Bo... przyść do śiebie.

XXX. O wyſtrzegániu ſie ćiekáwośći.

1. STárzec niektory rzekł : Nienal... Zakonnikowi pytáć ſie / iáko ſie ... ma / ábo iáko ow : gdyż przez táko... pytánie odrywa ſie od modlitwy / y ... ſpływa ná obmowiſká / y wielomo... Dla czegoż niemáſz nic lepſzego / iáko mil...

2. Brát niektory ſpytał Stárcá m... wiąc : Jeżeli przyidźie Brát ktory ... wá zkąd inąd przynoſząc mi cudze ... żeſz / ábym mu rzekł / żeby mi ich nie ... śił ? Rzecze Stárzec : Nic niemow ... y my niemogliśmy záchowáć. Strzeż... tedy potrzebá ; żebyśmy ſnádź mo... bliźniemu nieczynił tego : my ſámi te... ábo czego gorſzego potym niecz... Ktoremu Brát : Coż tedy czynić trz... A Stárzec. Jeżeli zechcemy práwi... czeć ; przykład ſam / ieſt doſyć bliźni...

XXXI. O wyſtrzegániu ſie ſprzećiwiánia.

1. NIeſprzeczay ſie w niwczym z ni... *Wyżey v Rufiná 184. kártá 468.*

XXXII. O milczeniu.

1. Błog...

1. BŁogoſłáwiony Antoni Vczniowi ſwemu zwykł był mowić : Jeżelić ſie záchce milczenia / nierozumiey żebyś czynił cnotę ; ále wyznay żeś niegodźien mowić.

2. Gdy pewny Brát rzekł Opátowi Siſoi : chcę duſzę moię zbáwić / odpowiedźiał : Jákimże ſpoſobem możemy duſzę náſzę zbáwić / kiedy ięzyk náſz przez otwárte drzwi częſto wybiega ?

3. Zmilczenia vſpokoienie. *Wyżey v Ruffiná 185. kártá 468.*

4. Rzekł Stárzec : Pielgrzymowánie náſze / ieſt milczeć.

5. Rzekł niektory Stárzec : Pielgrzymowánie / ktore ſie dźieie dla Bogá / dobre ieſt / ieżeli będźie miáło y milczenie : bo poufáłość nie ieſt pielgrzymowánie.

6. Opát Arſeni zwykł był mowić : Cudzoźiemieć Zakonnik / w obcym kráiu / do żadney ſpráwy pośrzednikiem niech nieprzyſtępuie : á ták będźie mogł doſtąpić vſpokoienia.

7. Zakonnik ma być iáko pſczołá wſzędźie miod zbieráiąca. *wyżey v Ruffiná 186. k. 468.*

XXXIII. O chronieniu ſie godnośći duchowieńſtwá.

1. OPát Bogdán zoſtawſzy w Scity Diákonem poświęcony / żadnym ſpoſobem mieſzkáć tám niezezwalał / ále po wielu mieyſcách vćiekał. A znowu go Stárcy przyprowadźáli / mowiąc : nieopuſzczay mieyſcá twego. Ktorym on mowił : pozwolćie mi prośić Bogá / ieżeli mi káże służbę czynić mieyſcá mego. A modlił ſie ták : Pánie / ieżeli ieſt wola twoiá / żebym w poświęceniu moim zoſtáwał / pokaż mi. A pokazány mu ieſt ſłup ogniſty od źiemie / áż do niebá dotykáiący / y głos do niego : Bogdánie / ieżeli ſie ſtáć możeſz iáko ten filar / idź / y służbę ſpráwuy. Dość ná tym że Lewitom y Kapłánom przez Moyżeſzá powiedźiáno ; áby czyſtym ſercem y ćiáłem / niewinnemi rękámi y ſzátámi chędogiemi wielce / zá ſynow Jzráelá ofiárowáli ofiáry. Co on vſłyſzawſzy / ná potym żadnym ſpoſobem niezezwolił. A gdy przyſzedł do Kośćiołá / y proſili go ; áby ieżeliby nieodpráwiał służby / przynamniey żeby kielich trzymał : Niezezwolił / mowiąc : Jeśli mi o tym ieſzcze ſłowo rzeczećie / precz pydę ztąd : á ták go opuśćili.

2. Jzáák Opát przed godnośćią Kápłáńſtwá vćiekáiąc / cudownie był przez oſtá wydány. *wyżey v Rufiná 22. kár. 435.*

3. Motois Opát dla Kápłáńſtwá niechce być od Brátá odłączony. Kápłáńſtwo y ofiárá ieſt niepokalánych. *wyżey v Rufiná 187. kár. 468.*

XXXIV. O puſtyni, y czemu vćiekáli ná oſobność.

1. CZemu kto niemoże być oraz z Bogiem y z ludźmi. *wyżey v Pelagiuſá, XVII. 5. kártá 566.*

2. Arſeni Opát ſzuka przyczyny wymowki / áby od ludźi nie był widźiány. *wyżey v Rufiná, 192. kártá 469.*

3. Puſtelnik milczenie chowáiący / po śmierći iż byłá białagłowá rozeznány. *wyżey v Rufiná, 193. kártá 469.*

XXXV. Ktore ieſt zachowánie, ábo powinność puſtelniká.

1. CZtery rzeczy ſą do záchowánia Zakonnikowi należące. *wyżey v Ruffiná, 195. kártá 470.*

2. Błogoſłáwiony Antoni / zwykł był mowić : Dawni Oycowie wyſzli ná puſzczą / y ſámi ſtawſzy ſię vzdrowieni / zoſtáli lekárzámi : á wroćiwſzy ſie / inſzych vzdrawiáli. Z miedzy nas záś ieżeli ſie komu przytráfiło wyniść ná puſtynią / nim ſámi będźiem vzdrowieni / inſzych leczyć chcemy : y powraca ſie do nas niemoc náſzá / y ſtáią ſie oſtáteczne rzeczy náſze gorſze nád pierwſze. Dlaczeg mowią do nas : *o lekárzu pierwey lecz ſámego śiebie.* Luc. 4.

XXXVI. Ktorzy ſą podobni iedneyże zaſługi Bráćia.

1. TRzey Bráćia rożney prace / á iedney zaſługi. *wyżey v Pelág. X. 52. k. 540.*

2. Rzekł Stárzec : vkrzywdźić / ábo ſkłamáć / ábo krzywo przyśiąc / dáleki to rzeczy od Chryſtuſá. Przez te cztery rzeczy duſzá zmázána zoſtáie : to ieſt / ieżeli kto ma przyiaźń z możnemi / pożądliwośćiąm ćieleſnym ſłużąc ; ábo ieżeli kto bliźniemu ſwemu vwłacza : ábo ieżeli przez miáſto przechodząc / oczu ſwoich nieſtrzeże : y ieżeli ma iákąkolwiek známiomość z Niewiáſtą.

3. Arſeniego Opátá widzenie otrzech ſtánách ludźi. *wyżey v Ruf. 39 k. 442.*

4. Dźiedźictwo vbogim z pożytkiem ro-

zdáne. *wyżey v Pelagiuſá, X. 56. kárt. 540.*

XXXVII. Doczeſny poſtępek powinien bydź opuſzczony dla miłośći.

1. OPát Siſoi powiedźiał: Gdym był niekiedy ná iármárku/ y koſzyki moie przedawałem Brátu; poſtrzegſzy że ku mnie zbliżał ſie gniew / zoſtáwiwſzy naczynia moie/ vćiekłem.

2. Powiedźiał Opát Ian: vdałem ſie niekiedy drogą puſtyni do Scity/ plotąc plećionkę: y vſłyſzałem Wielbłodniká gadáiącego prozne słowá / á żebym ſie był nierozgniewał/ porzućiłem plećionkę moię: y vćiekłem. *Toż ieſt wyżey.*

3. Co to ieſt duſzę zá przyiaćielá położyć. *wyżey v Rufina 199. kárt: 472.*

4. Diabeł złość wſzelką rozśiewa. *wyżey v Pelágiuſá X. 34. kárt. 538.*

5. Duſzá ieſt to Sunámitká Elizeuſzá przyimuiąca: *wyżey v Ianá Subdiákoná, I. 7. kárt. 514.*

XXXVIII. Co ſpráwuie płácz, ábo vboſtwo ktore ieſt dla Bogá,

1. SWiętego Antoniego ſpytał Brát mowiąc: Co będę czynił zá grzechy moie? Odpowiedźiał: kto chce bydź vwolniony od grzechow/ płáczem y narzekániem vwolniony będźie od nich: á kto chce bydź zbudowány w cnotách/ przez wylanie łez będźie zbudowány. Sámá chwałá Pſálmow/ płácz ieſt. Pamiętay ná przykład Ezechiaſzá Królá Iudzkiego/ iáko ná piſáno ieſt przez Proroká Iſái. 38. Ktory płácząc/ nietylko vzdrowienie odebrał / ále tez przez piętnaśćie lat przyczynienia żywotá doſtąpił; y náſtępuiące nieprzyiaćielſkie Woyſko / to ieſt ſto ośmdźieśiąt y pięc tyśięcy / przez wylanie łez iego/ moc Páńſka śmierćią poráźiłá. Swięty Piotr Apoſtoł płácząc odebrał/ co zápieráiąc ſie Chryſtuſá ſtráćił. Márya iż łzámi obmyłá nogi Páńſkie/ záſłużyłá vſłyſzeć/ że náylepſzą cząſtkę obráłá. *Sámá boiaźń Páńſka trwáiąca ná wieki wiekow.*

2. Błogoſłáwiony Mákáry powiedźiał: záprawdę / iezeli ſtáłá ſie Zakonnikowi wzgárá / iáko pochwałá; vboſtwo / iáko bogáctwá; niedoſtátek/ iáko bánkiet; nigdy nieumierá. Nie-podobna ieſt/ áby dobrze wierzący/ y p[...] bożnie Bogu ſłużący miał wpáść w ni[...] czyſtą zmyślność / y w błąd diabelſki.

XXXIX. Ná tym świećie człowiek vſpokoienia ználeść niemoże.

1. OPátá Siſoi ſpytał Brát / po [...] długim czáśie powinien człowie[...] odćináć od śiebie namiętnośći? odpow[...] dźiał: ná piſáno ieſt w Ewángeliey. Io[...] an. 8. *Iz grzeſzników Bog nieſłucha; ále [...] ſługá Bozy ieſt, y wolą iego czyni.* Dlacz[...] go kiedy náſtąpi napáść/ odtniy ią: gd[...] krewká ieſt duſzá: wprzod niech ſie vzbro[...] niż od grzechow záſzpecona będźie.

2. Opatá Pimeniego ſpytał Brat: [...] mam czynić/ gdyż mnie mieſzáią my[...] śiedzącego w celi? odpowiedźiał: nik[...] nie gardź / nikogo nie ſądź / o nikim [...] nie mow: á Bog dać vſpokoienie/ y p[...] ſtánowi pomieſzkánie twoie bez zámieſz[...] nia. Strzążą Stárſzych/ y vſpokoienie [...] vważay. Rozmyślay w Boſkiey ſłużb[...] y vmiey godźiny Kośćielne we dnie y [...] nocy. Boiáźń Boża niech nieodſtępuie [...] ſercá twego: y nie wychwalay ſie/ y nie[...] wnay z ſpráwiedliwemi: á że wſzytki[...] śiły twoiey przeſtrzegay/ ábyś nieczyn[...] właſney woli.

3. Gorącość duchá odgánia diab[...] *wyżey v Rufiná 202. kárt. 472.*

XL. Zkąd ſie rodzą wyſtępki.

1. SWiętego Antoniego ſpytał Brá[...] Iáko Bog obiecuie dobrá du[...] przez vſtáwiczność piſmá; á duſzá n[...] chce wytrwáć w dobrym / ále ſie ſkłá[...] do vſtępuiących vpadáiących / y nie[...] ſtych rzeczy? odpowiedźiał: do tego [...] leży/ co Pſalmiſtá mowi Pſal. 6. *Nie[...] wość ieżelim obaczył w ſercu moim, nie [...] ſłucha Bog.* Izali nie wieſz? że gdy ż[...] dek pełen będźie pokarmu / zaraz wy[...] cháią wielkie wyſtępki / ktore Zbáwi[...] náſz w Ewángeliey opowiedźiáł. Mat[...] *Nie záſzpeca, co w vſtá wchodzi duſze l[...] kiey; ále co z ſercá wychodźi, co ná zg[...] ponurza człeká.* Pátrz/ co powiedźiał n[...] przod: Myśli złe / záboyſtwá / cudzoł[...] ſtwá/ nierządy/ kradźieże/ fałſzywe św[...] dectwá/ y bluźnierſtwá. Gdyż kto ieſz[...] nieſkoſztowáł ſłodkośći niebieſkich/ że [...] cáłym ſercem ſzukáł Bogá; do nieczyſt[...]

rzeczy

rzeczy wracá ſie. Ktoż może prawdźiwie rzec: *iáko bydlę ſtałem ſie v ćiebie, á ia záwſze z tobą.* Pſal. 72.

XLI. Iáko cnot nábywáć potrzebá.

1. NIektorego Stárcá / ſpytał Brát / mowiąc náucz mnie Oycze! y rzekł mu: Idź / vśiłuy ſam ſobie gwałt czynić. Dobądź mieczá twego / y podź ná woynę. Rzecze mu Brát: Niepozwaláią mi myśli: odpowie Stárzec: nápiſáno ieſt. Pſ: 80. *wzyway mnie w dźień vćiſku twego, wyrwę ćię, y wyſławiáć mnie będźieſz.* Wzyway że tedy Bogá / á wyrwie ćię.

2. Nie ten ktory vmie / ábo przepiſuie wſzytko przykazánie; ále kto pełni / ten ma krolestwo Boże. *wyżey v Pelágiuſá X. liczb, 94. kártá 545.*

XLII. Iáko w Klaſztorách żyć trzebá.

1. PIerwſza zácżećia / ábo Nowiciatu gorącość / záwſze ma bydź chowána. *wyżey v Rufiná, 197. kárt. 470.*

2. Znowu rzekł Opát Agáton: Ieżeli mieſzkaſz z bliźniem / bądź że iáko ſłup kámienny / ktoremu choć ſie krzywdá dźieie / nie gniewa ſie: choć go chwalą / nie wynośi ſie.

3. Przećiwko vtrápieniu myśl ſobie: Ia y ośieł iedno ieſteśmy. *wyżey v Pelágiuſá, XV. 30. kárt. 560.*

4. Opát Anub náucza Bráćią ſwoie / że ani pochwałą / áni vkrzywdzeniem wzruſzáć ſie niemáią / iáko ſłup ſtoiący. *wyżey wſłowo v Rufiná, 198. kárt. 470.*

XLIII. Iákie ma bydź záchowánie duchownego ćwiczenia.

1. NIektory Brát / ſpytał S. Serápioná Opátá / máiącego pod władzą ſwoią / dźieśięć tyśięcy Zakonnikow / mowiąc: Inśi Bráćia w Klaſztorze wybráli mnie / ábym ia im roſkázował; porádźże mi / iáko rozumieſz? odpowiedźiał Serápion: Twárde ieſt zdámiś moie roſkázowanie. Gdyż Pan náſz Iezus Chryſtus w Ewángeliey ſwoiey náucza / mowiąc: Ioan. 14. *Ieżeli mnie kochaćie, przykazánie moie chowáyćie.* A gdy Vczniowie ſtárſzeńſtwie vmawiáli ſie miedzy ſobą / ktoryby z nich miał bydź Stárſzy / rzecze nich. Marci 10. *Ieżeliby kto chćiał miedzy wámi bydź więkſzy, będźie ſłużebnikiem wáſzym; y ktobykolwiek chćiał między wámi bydź pierwſzy, będźie wſzytkich niewolnikiem.* Piotr Apoſtoł w liśćie ſwoim nápomina Páſterzow 1. Petr. 5. *Páśćie, ktora między wámi ieſt, trzodę Bożą, opátruiąc nie z przymuſzu, ále dobrowolnie według Bogá, áni dla ſproſnego zyſku; ále przykłádem bądźćie trzodźie; á gdy ſie pokaże Xiążę páſterzow, otrzymaćie niezwiędłą chwały koronę.* Ták czyń w przod / co roſkázuieſz: ábyś im nietylko roſkazánie / ále y ſpoſob podał / żeby twoich násládowáli przykłádow. Nie bądź naiemnikiem: ále páſterzem owiec: gdyż Zbáwićiel náſz błogosłáwionym názwał Matth. 24. *Ktorego poſtánowił nád czeládźią ſwoią, áby im dał pokarm według czáſu.*

2. Spytał Opát Moyżeſz Opátá Sylwaná / mowiąc: Możeſz człowiek ná káżdy dźień odebráć żyćia duchownego początek? odpowiedźiał: potrzeba vczyć ſie káżdemu czegokolwiek ze wſzytkie°. Wſtawſzy ráno / niech weźmie początek mądrośći: we wſzelkiey cnoćie / y we wſzelkim przykazániu Bożym / w wielkiey ćierpliwośći / y dotrwániu / y w miłośći Bogá / z vpokorzeniem duſze y ćiáłá / w wielkim znoſzeniu / y zabáwie w celi / ná modlitwie y prośbách / z płáczem / z czyſtośćią ſercá y oczu / y ze ſtrażą ięzyká y mow / w wyrzeczeniu ſie rzeczy doczeſnych y vprágnienia ćiáłá / vdręczenie máiąc w vtarczce / w powśćiągliwośći duchowney / y w záwodźie potyczki / w pokućie y płáczu / w proſtośći duſze y ćichośći / w poſtách y czuynośćiách nocnych / w roboćie ręczney / według tego / co mowi Apoſtoł Páweł. 2. Cor. 11. *Robiąc rękámi wáſzemi, w głodźie y prágnieniu, w źimnie y nágośći, w pracách y vćiśnieniu y prześládowániu, w iámách y iáſkiniách, y pieczárách. Bądź ſprawcą słowá, nie ſłucháczem tylko,* Iacob 1. *Zárabiáiąc talentem w dwoynaſob, máiąc ſzátę godową, vtwierdzony ná mocney opoce.*

Iáłmużná y wiárá / niech ćię nieodſtępuią. Bądź pámiętny / iż káżdego dniá bliſka ieſt śmierć: y iákoby iuż záwárty w grobie / nic niedbay o ten świát; gdyż ſtáránie świátá / y chćiwość bogactw / ieſt to ćiernie / ktorego ſie ſtrzedz Pan w Ewángeliey przykazał / ktore dobre naśienie tłumi. Luc. 8. Niedoſtátek pożywienia pokorá y płacz / niech nieodſtępuie.

puie.

puie od ćiebie: gdyż Pan rozrzuca kośći ludźi podobáiących ſie ſámym ſobie: boiaźń wſzelkiey godźiny niech zoſtáie w tobie / táko nápiſáno ieſt Iſ: 26. *Dla boiáźni twoiey Pánie w żywoćie poczeliśmy, y boleliśmy, y porodźiliśmy duchá zbáwienia.* To tedy y ieżeli inſza táka cnota ieſt / w tym obácz: y niemierzay ſie z wielkiemi / ábo rozumiey ſie ſpráwiedliwym; ále ſie miey zá niżſzego nád wſzytko ſtworzenie / to ieſt podleyſzego nád wſzelkiego człeká grzeſznego. Ktory ſie rozumie bydź czymkolwiek / á nic nie ieſt / śiebie ſámego zwodźi. Nie ſądź bliźniego / y nie wzgárdzay cudzych wyſtępkow / ále twoie opłákuy grzechy / á nieſtáray ſie o żadnego człeká ſpráwę. Bądź łáſkáwego duchá / á niegniewliwym. Nic w ſercu twoim / áni nienawiśći / ani czegokolwiek przećiwko nieprzyiaćielowi bez przyczyny nie miey: y niepogárdzay nim w vtrapieniu iego / áni odday złego / zá złe; ále bądź ſpokoyny ze wſzytkimi: to ieſt związek doſkonáłośći. Niepowierzay ſie źle czyniącemu / y nie ćieſz ſie z tym / ktory źle vczynił bliźniemu ſwemu. Nie vwłaczay drugiemu; gdyż Bog ieſt ſędzią / y świádkiem we wſzytkim. Niemiey w nienáwiśći kogokolwiek dla grzechu iego; gdyż nápiſáno ieſt Matt. 7. *Niechćieyćie ſądźić, áby was nieſądzono.* Kiedy drugiego ſtrofuieſz / pátrzay żebyś czego gorſzego nie popełnił. Niegárdź grzeſzącym / ále modl ſie zá niego / áby mu Bog dárował náwrocenie do pokuty: á ieżeli vſłyſzyſz okim / iż źle robi / odpowiedz / mowiąc: Izali ia tych ieſtem ſędzią: Człowiek ieſtem grzeſzny / vmárły pod grzechámi moiemi. Vmárły bowiem nie ma przyczyny ſtáráć ſie o kogo. Ktory ſie o to wſzytko ſtára / y o tym myśli / ieſt ſprawcą wſzelkiey ſpráwiedliwośći; gdyż o Chryſtuśie Zbáwićielu náſzym Prorok opowiáda / mowiąc: Pſal. 21. *Ia záś ieſtem robak, á nie człowiek.* A inſzy Prorok mowi: Abac. 2. *Kámień ze śćiany wołał, y robak z drzewá mowi.* My záś gdy ſie z wielu wynoſzemy / w wielu oſzukáni zoſtáiemy. Kto záś tego przeſtrzega / żyie pod łáſką y mocą Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá.

XLIV. O rozmyślániu dwunáſtu puſtelnikow.

PVſtelnicy niekiedy mądrzy świeci /
duchowni / dwánáśćie w liczbie z ſze
ſie między ſobą / pytáli ſie wzáiemnie
káżdy powiedział / czego popráwił w
ſwoiey / y iákie rozmyślánie odprá
duchownie.

1. A rzekł pierwſzy / ktory też był S
ſzy: Ia Bráćia / tákom ſie począł vſpo
táć / wſzytkiegom śiebie vkrzyżował t
ktore powierzchowne ſą / ſpráwom /
mniąc co nápiſáno ieſt / Pſal. 2. *Rozer*
my więzy ich, y zárzućmy zá ſie tá
ich: A iákoby mur wyſtáwiwſzy m
vmyſłu / y ćiáła ſpráwami / rzekłem w
śli ſwoiey: táko ten / ktory między
rámi ieſt / ſtoiącego ná dworze niew
ták y ty niechćiey powierzchownych ſp
vpátrowáć / ále wzglądáy ſam náſ
trzymuiąc codźien nádźieię Bożą.
záś miey v śiebie złośliwe myśli / ábo
pożądliwośći / táko płod wężow / y
dźwiadkow. Ieżeli záś kiedy vczu
ſie w ſercu moim z rodźiły / obroćiw
do nich z groźbą y gniewem wyſuſza
y nigdy nieprzeſtáię gniewáć ſie ná
ło y ná vmyſł moy / żeby czego złego
czynił.

2. Drugi rzecze: Iam ſobie powied
tákom ſie wyrzekł ziemie: Dźiś odrod
ſie / dźiś począłeś ſłużyć Bogu / dźiś
ſzkáć tu záczołeś: ták bądź vſtáwi
pielgrzymem / iutro máiąc bydź vwo
nym. Tom ſobie codźień rádźił.

3. Trzeći rzekł: Ia ná świtániu
puię do Bogá mego / y oddáiąc m
kłon / rzucam ſie ná twarz moię / w
wáiąc winy moie: á ták zſtępuiąc
kłon czynię Anyołom Bożym / proſzę
o modlitwę do Bogá zá mną / y wſz
go ſtworzenia. A gdy to wypełn
áż ná przepáść; y tám widzę co Żyd
nią / w Ieruzalem chodząc / ſzárp
y płácząc / y żáłuiąc vpadku Oycow
ich. To ia obchodząc / y tego oczy
właſne członki ná męki wydáię / y
czącemi płácze.

4. Czwarty rzecze: Ia ták ieſtem
koby ná gorze Oliwney śiedząc
nem y Vczniámi iego. A mowię
nikogo nieznay według ciáłá / ále
mi bądź záwſze niebieſkiego żyćia n
dowcą / táko dobra Márya Mágd
przy nogách Iezuſowych śiedząca / y

…ego ßukáiąca. *Stańcie ſie świętemi y dosko-nálemi, iáko y Oyćiec wáß, ktory ieſt w Niebieśiech. Y vczćie ſie ode mnie, iż y ćichy …ſtem, y pokornego ſercá.* Matth. 11.

5. Piąty powiedźiał: Ja ná Aniołow pátrzę / wſtępuiących / y zſtępuiących dla wezwánia duß / y záwße końcá mego wyglądam / mowiąc: *Gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie.* Pſal. 107.

6. Rzekł ßoſty: Ja przez wßytkie dni poſtánowiłem / iż ſłow moich Pan ſłucha / rozumieiąc / że do mnie mowi: Prżyćie dla mnie / á ia wam vſpokoienie porządzę. Jeßcze trochę potykáyćie ſie / obaczyćie zbáwienie moie / y chwałę moię. Jeżeli mnie miłuiećie / ieżeli ſynowie moi ieſteśćie; do Oycá modląc ſie / náwroććie ſie. Jeżeli bráćia moi ieſteśćie; ...áwſtydźćie ſie o mnie / iákom wiele dla was vćierpiał. Jeżeli owce ieſteśćie mo...i / Páńſkiey męki náśláduyćie.

7. Siodmy powiedźiał: Ja to vſtá...wicznie rozmyślam / bez przeſtánku rozmawiáiąc z ſobą o wierze / nádźiei / y miłośći; ábym nádźieią ſie zgołá ćießył / miłośćią zás nikogo nigdy nieuráził / á wiá...ę vtwierdźił.

8. Oſmy rzekł: Ja chcącego diabłá o...zekuię / ßukáiącego kogoby pożárł / á ...dźie ſie kolwiek obroći / pilnuię nánie...go we wnętrznemi oczymá moiemi / y Pá...á Bogá przećiwko niemu wzywam; ábym ...ez ſkutku zoſtał / y w niwczym nie prze...mogł / naywięcey przećiw boiowym ſie Bogá.

9. Dźiewiąty rzecze: Ja codźień / Kośćiołá duchownych mocy oczekuię / Páná ...chwały wę śrzodku ich widzę nád wßytkie...mi iaśnieiącego. Gdy zás wynidę z nie... / ...ſtępuię ná niebo / oczekuiąc cudownych ...ielkości Anielſkich / y ktore wyśpiewu...ą hymny nieprzeſtánnie Bogu / y ſłod...kie ich pieśni: y vwodzę ſie głoſámi / y ...rozmieniem / y wdźięcznośćią / że mi ſie ...ce przypominać / co ieſt nápiſáno Pſal. ...8. *Niebá opowiedaią chwałę Bożą, y dźie...ł rąk iego obwieſzcza gwiazd koło.* A wßy...ko / co ieſt ná źiemi / zá popioł y zá gnoy ...zumiem.

10. Dźieśiąty rzecze: Ja Aniołá me...go tudźież przy mnie ſtoiącego vważam / ...ſtrzegę ſámego ſiebie / pomniąc co ieſt ...nápiſáno; vpátrowałem Páná w obecno-

śći moiey záwße / gdyż po práwey ſtronie ieſt przy mnie / żebym ſie niewzruſzał. Boię ſie go tedy / iáko ſtrzegącego drog moich / y codźień wſtępuiącego do Bogá / y opowiádáiącego vczynki moie / y ſłowá.

11. Jedenaſty powiedźiał: Ja oſobę dáiąc cnotom / iáko to ieżelim ſie przy powśiągliwośći / czyſtośći / łáſkawośći / miłośći zoſtał; y otoczywßy ſie niemi / gdźieśiekolwiek obrocę / mowię ſámemu ſobie: gdźie ſą towarzyßki twoie? niebądź niedbáły / nieuſtáway / máiąc ie przy ſobie záwße. Coć ſie kolwiek zda / mow o cnotách / áby po śmierći dáły świádectwo o tobie przed Bogiem / iż ználázły vſpokoienie w tobie.

12. Dwunaſty powiedźiał: Wyć záłſte Oycowie niebieſkie máiąc pomießkánie / niebieſką też mądrość ośiągnęliśćie. R niedźiw: wywyżßonych was vczynkámi widzę / y zá wyſokiemi rzeczámi vdáiących ſie. Coż rzekę? gdyż cnotą y zá ſáme przenieśieni ieſteśćie źiemie / we wßytkim was oddaláiąc od niey. Co rzekę? źiemſkiemi was Aniołámi / y niebieſkiemi ludźmi názywáiąc niezgrzeßę. Ja zás niegodnym / mnie oſądźiwßy tego; widzę że grzechy moie / gdźie ſie kolwiek obroce / vprzedzáią mnie záwße w prawo / y w lewo: álem śiebie ſámego przyſądźił piekłu / mowiąc: Bądź z temi / z ktoremi godźien ieſteś / z temi w krotce policzony będźieß. Widzę tedy tám iednakowe wzdychánia / y nieuſtáiące łzy / ktorych nikt wymowić niemoże. Pátrzę na niektorych zgrzytáiących zębámi / y ſkaczących wßytkim ćiáłem / y drżących od głowy áż do nog. A rzućiwßy ſie ná źiemię / y przytuliwßy do prochu / proßę Bogá / ábym nigdy vpadku ich doświádczenia nieodbierał. Widzę y morze ogniá wrzącego niezmierzone / y oplywáiące / y ßumiące / że ſie zda niektorym / iż niebios tykáią nawálnośći ogniá: á wſtráßnym onym morzu niezliczonych ludźi ponurzonych od nielutośćiwych / á iednym głoſem wßytkich onych wołáiących / y wyiących ſpolnie; iákich nikt ná źiemi wyćia y głoſow nigdy nieſłyßał / y iáko ſuche wßelkie chroſty páloce ſie. Miłośierdźie zás Boże oddaláiące ſie od nich dla nieſpráwiedliwośći ich. A ná ten czás

Dddd opłákuię

opiákuie rodzay ludzki / iż śmie mowić/ ábo czego pilnowáć / gdy tákie świátu záchowáne ſą vtrapienia/ y w tym trzymam myśl moię płácz rozmyśláiąc/ táko mowi Pan: niegodnym mnie y niebá/ y ziemie ſądząc / y vważáiąc / co nápiſáno ieſt. Pſal. 41. *Stáły mi ſie łzy moie chlebem we dnie y w nocy.* Te ſą mądrych y duchownych opowiedzenia Stárcow. Niechże y do nas przyidzie godna pámięć/ żebyśmy powieść żyćia duchownego w rzeczy ſámey pokázáć mogli: aby ſtáwſzy ſie nie nágánnemi y doſkonáłemi/ y nie obwinionemi / podobáliśmy ſie Zbáwićielowi náſzemu. Ktoremu cześć y chwałá/ ná wieki wiekow. Amen.

CZESCI WTOREY,
Zywotow Oycow Swiętych, Księgi Piątey náuk Stárcow

KONIEC.



CZESC

CZĘSC TRZECIA ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH.

KSIĘGA PIERWSZA

Hiſtoria Lauſiáká názwána, od Pálládiuſá Helenopolitańſkiego Biſkupá nápiſaná, od GENTIANA HERWETA przetłumáczona.

PRZEMOWA.



Tey Kśiedze wypiſáno ieſt, ktorego w cnoćie záżywáli cwiczenie, y cudownego żyćia roſporzadzenie, błogoſłáwionych y Swietych Oycow, ktorzy mieſkáli ná puſtyni; aby ich náśladowáli, y wyrażáli, ktorzy niebieſki żywot chca prowádźić, y ta, co do Kroleſtwá niebieſkiego wiedźie, droga vdáć ſie: tudźieß ſtárych białychgłow pámieć, y przezacnych mátek od Bogá náthnionych, ktore wielkim y meżnym ſercem, cnot ćwiczenia odpráwiły vtarczki; áby przykład był podány, y chec wzbudzona była tym, co w powśćiagliwośći y czyſtośći prágna doſtapić korony: według zdánia y woli meża, ktory ieſt rożna y wieloraka nauka nápełniony, obyczáiow ſpokoynych, y ſercá pobożnego, y vmyſłu zakonnego, y w tym, co potrzebá niedoſtátnim vdźielać ſczodrobliwy, y dla obyczáiow dobroći v wielu meżow zacnych w wielkiey vczćiwośći położony, y doſtátecznie moca Duchá S. opatrzony. Ktory to roſkazał nam, ábo raczey (ieżeli prawdźiwiey rzecz potrzebá) do tych rzeczy ktore ſa lepße vważenia, tepy náß y gnuśny wzbudził dowćip; ábyśmy dla przełożenia y náśládowánia vtarczki ćwiczenia ſie w cnotách Swietych, y nieśmiertelnych, y duchownych Oycow náßych (ktorzy áby ſie podobáli Bogu, w twárdym y przykrym ćiáłá vćiśku żywot prowádźili) przezacnych Rycerzow żywoty, od nas opiſáne, do niego przeſłáli; káżdego z wielkich rzeczywe opowiedáiac cnoty. Boſkiego záś tego, y duchownego prágnienia miłośnik ieſt Lauſus, ktoremu po Boſkiey pomocy, zlecona ieſt ſtraż, z niebá náthnionego y pobożnego Páńſtwá.

Ia tedy, ktory y iezyká nie ieſtem ćwiczonego, y duchowney wiádomośći; ledwom cokolwiek ſámemi dothnał ſie wárgámi, y niegodźien ieſtem, ábym wymieniał reieſtr duchowne żyćie prowádzacych Oycow Swietych, lubo wzdrygam ſie roſkazánia wielkośći, ktore przewyżßa śiły moie, y ćiężar ledwo znoße, ktory y wielkiey powierzchowney madrośći, y duchowney potrzebuie vmieietnośći: ßanuiac iednák naprzod y tego, co nas do vczynienia tákowego dźieła wzbudził cnote; y vważáiac tych, co to czytáć beda, pożytek; y boiac ſie niebeſpieczeńſtwá, w ktorebym wpadł; lubobym ſłuſznie wymowić ſie mogł; átoli przypiſawßy naprzod przezacne roſkazánie Boſkiey opátrznośći, y wielkiey záżywßy pilnośći, SS. Oycow przyczyna wſpárty, do tego vdałem ſie; iákoby iakim krotkim zebrániem

przezacnych Rycerzow, y wielkich mężow, co większe tylko vtarczki y znáki opisui

A nietylko prześwietnych mężow, ktorzy wielce dobry, y wielce zacny wedł
cnoty żywot prowádźili; ále też Błogosłáwionych białychgłow, ktore wspráwie w
sokiego bárdzo żyćia vczćiwie sie ćwiczyły. A niektorych zgołá z nich świete ż
żebym był obecnie widźiał, stałem sie godźień, ktorzy iuż przedtym doskonáłen
stáneli w vtarczce pobożnośći: niektorych záś niebieskie żyćia postánowienie, p
wźiałem od Boskich Rycerzow. Wiele záś miast, y wiele wśi, y pieczar, y wszytk
przybytki pustynie Zakonnikow pieszo obchodząc, bárdzo pilnie zważyłem n
pobożność y Zakonność. A ták, gdym częśćia to, com zgołá sam widźiał, wyp
sał; częśćia záś, ktorem od Swiętych Oycow słyszał, wielkich mężow, y białyc
głow odwagi (ktore dla nádźieie Chrystusá były mężnieysze, niżli ich znośi
przyrodzenie tey Księgi wypisániem podałem; przesłałem do vsu twoich Pisn
Boskie kochaiących, ozdobo dobrych, y bogoboynych mężow, świátłośći práw
wiernego y pobożnego Páństwá; bráćie y Chrystusow przyiaćielu, sługo B
Lause: według tey, ktora we mnie iest maluczkośći, káżdego z Rycerzow Chr
stusowych, ták męskiey iáko y płći żeńskiey, zacne imiona wyrażáiąc; y zwiel
á wielkich káżdego odwag, nie wiele y krotko wykłádáiąc: wielu tákże rodzay,
miástá, y mieysce mieszkánia przydáiąc.

Przypominamy też mężow, y białegłowy, ktorzy według cnoty ć zgołá żyw
doskonále postánowili; dla Mátki iednák hárdośći, ktora sie prożna chwałą n
żywa, do ostátniego piekłow tárasu, y gruntu przepadli: y ktore przez długi cz
y wielką pracą zgotowáli sobie, vśilną bárdzo ćwiczenia pilnośćią nábyte, y o
iete czyny dobre; w iednym czásu momenćie, hárdośćią, y prożnym o sobie r
zumieniem, stráćili. Za łáską záś Zbáwićielá nászego, y Swiętych Oycow op
trznośćią, y wnętrznośći litośćią, wyrwáni są z duchownych diabłá śidel; y Swi
tych modlitwámi, odebráli znowu pierwsze żyćie, ktore według cnoty prowádźili

I. ŻYWOT IZIDORA KAPŁANA, y SZPITALNEGO.

GDym tedy naprzod przyszedł do Alexándriey miástá drugie- go roku panowánia Teodozius- sá wielkiego Cesárzá/ ktory dla swoiey práwey w Chrystusá wiáry/ teraz iest z Aniołámi: w sámym mieśćie nápa- dłem ná pewnego mężá cudownego/ y ze wszytkich miar ozdobnego wymowo/ obyczáiámi/ y vmieietnośćią/ to iest Izi- dorá/ ktory był y Kápłan/ y Szpitálny Alexándryiskiego Kośćiołá. O tym po- wiedáno/ iż z pierwszych zgołá młodźień- stwá lat mieszkáiąc ná pustyni/ odpráwił vtarczkę ćwiczenia/ ktoregom też y ia ce- le widźiał/ ná gorze Nitryey: zástałem go záś Stárego śiedmdźieśiąt lat máią- cego; ktory żyiąc nád to lat piętnaśćie/ w pokoiu odszedł. Ten Swięty áż do go- dźiny odeśćia swego/ nie płoćiennego nienośił/ oprocz zwiąski ná głowie/ nie

zázył łáźnie/ nietknął sie mięsá/ nig
od stołu nieodszedł nápełniony do sytos
Był záś ćiáłá z łáski Bożey/ ták dobrz
miárkowánego; iż wszyscy/ ktorzy n
wiedźieli sposobu pożywienia iego/ ro
mieli/ iż on hoynie żył y dostátnie.
go cnoty duše/ gdybym chćiał poiedy
kiem opowiedźieć/ opowiedáiącego c
by vbiegł. Ktory był ták skromny/
stáwy/ y spokoyny/ że też y niewie
iego nieprzyiaćiele/ dla práwey Chrys
sá wiáry/ náwet y ćienia iego szánow
względem znácznego człowieká dobr
Táką záś miał duchowną łáskę y vmie
tność Swiętego Pismá/ y obiećie Bosk
náuk; że też y przy sámym obiedźie w
dźinę zwyczáynego pośiłku Bráći/ Sw
tego tego bywáło w duchu záchwycen
y niemym stawał sie sám/ y zápominał
á gdy go proszono/ áby co sie wzáchwy

ni

mu stało / opowiedźiał / mowił: Myśla zabłakałem sie od iakiegoś vwiedźiony rozmyślania. Wiem ia / iż on często przy stole rozpłakiwał sie / á gdy go pytano o przyczyne / czemuby płakał / słyszałem go mowiacego: Wstyd mnie zażywáć pokármu od rozumu dálekiego / bedac sam rozumem opatrzony / y powinienbym zostawáć w Raiu roskoszy / nápełniaiac sie słodyczy pokármem / dla tey ktora nam od Pána iest dana / władzy. Ten był w Rzymie znaiomy wszytkiey Radźie / y przednieyszych Pánow Małżonkom / kiedy z Błogosławionym Atánázym Biskupem naprzod tám był odszedł / potym záś z Swietym Dimitrem Biskupem. Ten máiac dostátki / y te ktore sa do zážywánia potrzeby; nie spisał testámentu zschodzac z świátá / nie zostáwił pieniedzy / áni żádney rzeczy swoim śiostrom / ktore były Pánny; ale ich Chrystusowi poruczył / mowiac: Bog ktory was stworzył / y wam tákże pożywienie opátrzy / iáko y mnie. A było zgromádzenie Pánien z iego śiostrámi zostáiacych śiedmdźieśiat. Ten gdym do niego przyszedł w młodym wieku / y prośiłem / aby mnie do żyćia przyłaczył Zakonnego; gdy ieszcze látá moie beśtwiace sie / y nie potrzebuiace słow / ále prac ćiáło zniewaláiacych / y twárdego y ostrego sposobu żyćia dla vskromienia namietnośći: ten mowie iáko dobry vskromićiel młodźików / záprowádźił mnie zá miásto do tych / ktore sie nazywáia Celle Pustelnicze / o piec mil od miástá.

II. DOROTEUS TEBANSKI.

Y Oddał mnie niektoremu Doroteusowi náuczyćielowi Tebánskiemu / sześćdźieśiaty rok w iáskini mieszkáiacemu; y roskazał mi / wypełnić v niego trzy látá dla vśmierzenia vmysłu pomieszánia (wiedźiał bowiem / iż Stárzec prowádźił żyćie bárdzo twárde y ostre /) á skorobym lat liczbe wypełnił / ábym znowu do niego sie powroćił / przykazał / dla dálszey náuki duchowney. Nie mogac záś v niego wypełnić liczby trzech lat / dla tego / żem w chorobe západł bárdzo wielka / odszedłem od niego przed czásem náznáczonym. Był bowiem iego żyćia / sposob bárdzo ostry / zniszczony / y cale wyschły. Przez cáły boży dźień / y owszem pod czás sámego vpału południowego ná pustyni / ktora iest przy morzu / zbierał kámienie / y z nich zászę buduiac / y cele robiac / tych vstepował owym / ktorzy nie mogli budowáć / káżdego roku cele stáwiáiac. Ja záś gdym czásu pewnego temu Swietemu rzekł: Co robisz Oycze? w tákiey stárośći ćiałko twoie zabijaiac vpalami nieznośnemi? Odpowiedźiał mi / mowiac: To mnie zabija / ia go także zabijam. A iadł káżdego dniá sześć vncyi chleba / y drobney iarzyny wiazanke: wody zas pił coś nie wiele. Swiadcze też Bogiem / iżem go nie widźiał nigdy z wyćiagnionemi nogami / nie vmyślnie leżacego ná łożku / álbo ná posłaniu; ale przez cała noc śiedzac plotł powroz z gáłeźia pálmowego / aby sobie ztad pożywienie zgotował. Gdym zaś miał podeyźrzenie / ieżeli on gdym tylko przyszedł do niego / tak zbytniego zážywał ćwiczenia; wzbudźiłem sie / chcac wiedźieć od wielu iego Vczniow / ieżeli vstáwicznie zażywał tak wytwornego / y wybornego ćwiczenia. Ktorzy też y sámi potym mieszkali osobno / záchowuiac sie prawie / y według cnoty. Ci tedy powiedźieli mi / iż od młodośći żywot swoy ták vstánowił: nigdy vmyślnie nie zásypiaiac / tylko co przy roboćie / álbo przy iedzeniu pod czás skłaniał oczy spuszczone; tak dalece / iż częstokroć y sam chleb z vst iego wypadał pod czas iedzenia / dla zbytniego vsypiania. Ja zaś gdym czásu pewnego przymuszał tego Swietego troche vkłaść sie na rogoży / przykro to znosząc / rzekł mi: Jeżeli kiedy wymożesz v Aniołow / żeby spali; w ten czas też o cnote stáraiacemu sie tegoż dowiedźiesz.

Niektorego záś dnia do studnie swoiey posłał mnie o godźinie dźiewiatey / abym nápełnił naczynie / ktoregoby na pośilenie zażył / kiedy nastepowała godźina wźiećia pokarmu. Trafiło sie záś / iż gdym przystapił / ná dole w studni obaczyłem zmije / y z boiaźni nie náczerpałem wody / ale bieżac wroćiłem sie opowiedaiac mu: Zginelismy Oycze! widźiałem bowiem zmij ná dole w studni. A ow vczćiwie vśmiechnawszy sie / gdyż mnie w osobliwey miał vwadze / y vderzáiac sie w głowe / rzecze: Jeżeli sie bedźie zdało diabłu do káżdey studnie wrzućić weżow / y żmije / álbo y żołwiow / álbo insze záráźliwe bestie we wszytkie źrzodłá wod; ty bedźiesz zostawał nigdy nie pijac? Sam záś z celi wyszedszy / y sam náczerpawszy / nápił sie ná czczo / wprzod znakiem Krzyżá vzbroiwszy / y rzekszy: Gdźie Krzyż iest / tam śiły tráći diabelska złośliwość.

III. DZIEŁA, Y WSTRZEMIEZLIWOSC SWIĘTEY POTAMIENY.

BŁogosławiony tedy Izidor Spitalny/ ktory był v Błogosławionego Antoniego/ opowiedźiał mi/ iż od niego rzecz słyszał godna/ ktoraby była opisana.

Potamiena niektora Dźieweczka bárdzo vrodźiwa/ pod czás Máximina prześladowce / była niewolnica niektorego nie powśćiągliwego / y wszetecznego. Ktorey/ wielce prosząc/ y rożne rzeczy obiecuiąc / iey Pan ; zwieść iednák nie mogł. Dla czego stało sie/ iż on potym gniewem przeięty/ oddał ią Stárośćie Alexándryiskiemu / (ktory był ná ten czás) iáko w Chrystusá wierząca / y ktora ná czásy y Cesárzow nástepowáłá złorzeczeńśtwem/ dla prześládowánia ; obiecawszy mu wielka pieniedzy summe dáć/ ná iey nieszcześćie/ mowiąc : Ieżeli ią nakłonisz/ áby ná moie prágnienie zezwoliła/ miey ią pod strażą/ bez żadnego vkaránia zostáiącą : á ieżeli trwáć będźie w tey/ ktora ná początku pokazáłá/ surowośći ; prośił/ żeby karánie poniozszy / strácona byłá : áby żyiąc moiey nie wyśmiewáłá nie powśćiągliwośći. Przyprowádzona tedy przed sąd Pánná mężna/ zá przygotowániem rożnych do vkarania sposobow/ ná ćiele byłá vmęczona ; ále przećiwko wielom/ y rożnym sposobom/ vmysłem iáko wieża mocna y státeczna/odpor czyniłá. Miedzy záś sposobámi karánia/ okrutniejsze niektore nád insze kátownie/ przez tego/ ktory ná ten czás był sedźia/ wynaleziona iest. Roskazał bowiem wielki kocieł smołą nápełniony / wielce vśilnym ogniem podpalić. A gdy wzwieráłá smołá/ y bárdzo sie paliłá ; obroćiwszy sie do oney Błogosławioney / okrutny stárostá / rzecze : Idź vczyń dosyć woli Páná twego : ináczey ábyś wiedźiáłá ; każe ćie wrzućić do kotłá. A owá odpowiedźiáłá/ mowiąc : Nie dáy tego Boże/ áby miał bydź sedźia ták niesprawiedliwy/ ktoryby mi roskazał bydź posłuszną lubieżnośći/ y nie wstrzemięźliwośći. Ow tedy gniewem przeięty/ roskazał ią zewlec/ y w kocieł wrzućić. A owá głos wydáłá/ mowiąc : Ná głowe Cesárzá/ ktorego sie ty boisz/ ieżeliś postánowił ábyś mie ták karał / nie każże mnie obnáżáć ; ále roskaż mnie po troshe w smole wrzącą wpuszczáć/ ábyś obaczył/ iákiey mi vdźielił ćierpliwośći Chrystus/ ktorego ty nie znasz. Ktora ták po lekk wpuszczána przez trzy godźiny / wydał duchá/ gdy smołá do iey szyie przyszłá.

IV. ZYWOT DIDYMA SLEPEGO.

Ktory z początku, świątobliwośćią y náuk sławny, potym błędem Origenesá zárázony był.

WIelkie tedy zgromadzenie SS. M żow/ y Białychgłow ná ten czas z stawáło doskonáłe w Kośćiele Alexándry skim ; ktorzy ználeźieni są godni źiemie ćiszonych. Miedzy ktoremi liczy sie t że Błogosławiony Pisarz Didymus; k ry był ślepy. Z ktorym widźiałem sie cz tyrkroć/ kiedym po dźieśiąći lat sꝛonc nych/ do niego sie vdał. Otym záś p wiedáno/ iże miał lat ośmdźieśiąt y pi A był ślepy we czterech lat od národzen straćiwszy oczy/ iáko mi sam powiedał; áni czytáć sie náuczył / áni do náuczyci low chodźił. Miał bowiem z przyrod nia mistrzynią státeczną / y mocną/ w sne zrozumienie. Taka záś duchowney miejetnośći był ozdobiony łáską/ iż p wdźiwie spełniło sie w nim/ co iest nap sáno/ Psal. 145. *Pan oświeca ślepych.* S ry bowiem y nowy Testáment tłumacz słowo w słowo : náuki záś subtelnie/ ták trzeźwie wykładał/ iż wszytkich star vmiejetnośćią przewyższał.

Ten gdy czásu pewnego przymusz mnie w celi vczynić modlitwę/ á iam n chćiał ; rzekł mi/ powiedáiąc : Trzy t do tey cele wszedł Błogosławiony An ni áby mnie nawiedźił ; ktory vprosz odemnie/ áby vczynił modlitwę/ záraz koláná vpadł w tey celi/ y nie dopuśc ábym o to drugi raz mowił/ rzecząc s zgołá náuczáiąc posłuszeństwá. Przet żeli y ty śladem iego żyćia idźiesz ; b Zakonnikiem / y przychodniem dla c wszelkiego zániechay sprzeczánia.

Ten także to mi powiedźiał : Kie dnia pewnego/ prawi/ o żyćiu n Iuliáná Cesárzá/ iáko to prześládow był frásobliwy / y ná vmyśle strapio trafiło sie/ iż dla tákiego frásunku/ á sámego wieczoru nicem nie iadł : á gd ná stołku śiedźiał/ sen mnie zmorzył/ y dźiałem w záchwyceniu konie białe z i cámi przebiegáiące/ y opowiedáiące : wiedźćie Didymowi / dźiś godźiny ó dmey zginął Iulián ; wstańże tedy/ y i á co ty wiesz/ day znáć Biskupowi At

zemu/

mu/ żeby też y on toż wiedźiał. Nazna-
ylem tedy/ y godźinę/ y dźień/ y tydźień/
miesiąc/ a ták znalazłem.

V. ZYWOT ALEXANDRY.

Powiedźiał mi też tenże Błogosłá-
wiony o niektorey służebnicy/ imie-
iem Alexándrá/ ktora opuśćiwszy miásto/
grobowcu śię zamknęłá/ przez dźiurę
bieráiąc/ co iey było potrzebá; áni ná
ży mężczyzny/ áni białey płći/ nie poká-
iąc śię przez lat dźieśięć. Dźieśiate-
zás roku/ powiedáią/ iż Błogosłáwio-
zasnąwszy/ śiebie sámę vłożyłá: ták/ iż
tá do niey zwykłá byłá chodźić kiedy śię
nie odezwáłá/ nam opowiedźiáłá.
dyśmy tedy przystąpili/ y záwárćie gro-
wcá odwalili; weszlismy/ y naleźlismy
vmárłą.

O tey tákże y przebłogosłáwiona pó-
iedáłá Meláníá Rzymiánká; ktorey ży-
t opowiem podług czásu/ y mieyscá
sobnego. Tey práwi Błogosłáwioney
nie mogłam doyźrzeć: stoiąc tylko
y dźiurze/ prośiłam iey/ áby mi opo-
edźiáłá przyczynę/ dla ktorey wyszłá z
ástá/ á zamknęłá śię w grobowcu. Owá
y przez dźiurę rzekłá do mnie/ mowiąc:
iektory práwi szalenie mnie zákochał/
ec żebym mu przykrośći nie vczyniłá/
o go o nienawiść nie przypráwiłá/
olałam śię żywo w tym grobowcu po-
zeć/ niż vszkodźić duszę/ ktora iest stwo-
na ná wyobrażenie Bostie. A gdym
iey rzekłá/ iáko znieść możesz sługo Chry-
sa Bogá/ z nikim zgołá nie mowić/ ale
ma woiowáć z przeznowániem y z my-
ami? Odpowiedźiáłá mi/ mowiąc: Od
ná/ áż do godźiny dźiewiątey modlę śię/
z godźinę przędąc kądźiel: inszych záś
źin w sercu vważam Żywoty Swię-
Oycow/ y Pátryárchow/ y dźiełá
ogosłáwionych Apostołow/ y Proro-
w/ y Męczennikow. Ják skoro záś ná-
i wieczor/ wychwaliwszy Páná moie-
pokarm chlebá biorę/ wiele godźin
y trwáiąc ná modlitwie/ y końcá cze-
c/ kiedy śię ztąd odłączę z nádźieią do-
y pokażę śię przed obecnośćią Chry-
á Bogá.

Nie przeminę też w opowiedániu y
/ ktorzy ták żyli; iż kształt ći zgołá
ázowáli pobożnośći/ y Zakonnośći; á-
ia gárdźili: ná wychwalenie tych zgo-
ktorzy prawdźiwie y według cnoty
wuią śię/ y żeby ostrożni byli/ y pilni/
zy czytáią.

VI. O NIEKTOREY PANNIE, KTORA SIE ZBYTNIE KOCHAŁA W DOSTATKACH.

Byłá niektora w Alexándriey Pánná/ i-
mieniem tylko/ odźieniem zgoła po-
dła/ vmysłu záś postánowieniem skápa/
pyszna/ y rospustna/ y łakomstwem pracu-
iąca/ złoto rácżey niż Chrystusá kocháiąca:
z rzeczy swoich nikomu nic nie vdźieláiąc/
áni gośćiowi/ áni vbogiemu/ álbo vtrá-
pionemu/ áni Zakonnikowi/ áni Pánnie/
áni Kośćiołowi y pieniążká iednego. Tá
wiela Swiętych Oycow nápomnieniá po-
budzona/ nie oddaláłá wielkiego ćiężáru
bogáctw. Miáłá też y potomká/ gdyż
śiostry swoiey corkę/ zá corki właſną przy-
sposobiłá. Ktorey we dnie y w nocy wszy-
tko swoie obiecowáłá/ sámá odpadszy od
bogáctw niebieskich. Gdyż y ten iest oso-
bliwy sposob zdrady diabelskiey/ ktory z
przyczyny miłośći ku krewnym/ spráwuie
áby śię rodźiło łakomstwo. Bo że on nie
ma żadnego stárania o potomstwo/ ztąd
wiadomo iest: iż on nauczył v brátá/ y
mátkę/ y Oycá zabijáć. Co iest bez wąt-
pienia według pism a Deuth: 12. Ale
choćby śię też zdał niektorym stáránie o
pokrewnych podawáć; nie czyni tego/ że-
by im dobrze życzył; ále żeby tych/ ktorzy
mu hołduią/ dusze oczywiśćie przyuczał
do niespráwiedliwośći; gdyż on zna wy-
dany dekret/ ktory mowi: *Niespráwiedliwi Krolestwá Bożego nie ośiągną.* 1. Corin. 6.
Może záś káżdy duchownym vwiedźiony
wyrozumieniem/ y Boskim prágnieniem/
y o swoiey nie zániedbywáć duszy/ y pokre-
wnym rátunek czynić/ gdyby im czego nie
dostawáło. Kiedy záś kto ták swoie po-
stánawia duszę/ że oná w pogárdźie/ y w
vćiążeniu dla stárania śię około pokre-
wnych/ zostáwáć bedźie/ ten przewini
przećiw práwu/ iáko ten/ ktory zá nic so-
bie nie wáży duszę. A Dawid wyśpiewuie
Swięty Psálmistá/ o tych/ ktorzy o duszy
stáránie máią w boiáźni Bożey/ mowiąc:
Psalm. 23. *Ktoż wnidźie ná gorę Páńską?* (dla tego/ iż iest táki rzadki.) *álbo kto stánie ná mieyscu świętym iego? Niewinnych rąk y czystego sercá, ktory nie wźiął nádáremnie duszy swoiey.* Ci bowiem ná dáremnie biorą duszę swoię/ ktorzy rozumieią/
iż oná niszczeie spolnie z tym ćiałem/ kto-
rzy cnot duchownych zániedbywáią.

Tey Pánnie/ (ktora imieniem tylko sá-
mym tákie sobie ziednáłá názwisko/ oby-
czáiami

czaſami záś byłá dáleka od ćwiczenia) gdy
ſyte (iáko mowią) zechćiał záćiąć/ dla vł-
żenia łákomſtwá / przeświety Mákáry
Kapłan/ y przełożony ſzpitalá tych/ ktorzy
ſą ná ćiele okaleczeni ; táka ſpráwę wymy-
ślił. Był bowiem tenże z młodych lat
iubilerem. Poſzedſzy do niey/ rzecze : Trá-
fiły mi ſie piękne perły/ ſzmáragdy/ y hiá-
cinty ; á niewiem/ czy ſą kradzione/ czyli
iákiego kupcá. A niemoże ſie im dáć ceny/
gdyż nieoſzacowáne ſą ; ten tylko ktory ie
ma/ przedáie ich zá pięćſet czerwonych. Je-
żelić tedy będzie ſie zdáło otrzymáć ie/ day
pięćſet czerwonych/ á możeſz zá iedne per-
łe wziąć pięć ſet ; innych záś zażyć do od-
miány ſtroiow corki śioſtry twoiey. A
że przerzeczona Pánná wſzytká ſie wlepiłá
w dziewczkę/ uwiedziona ieſt vſtroienia
iey chćiwośćią ; y vpadſzy do nog iego/
rzekłá : Proſzę ćię/ żeby ich kto inſzy nie o-
trzymał. Napomniał ią tedy Swięty/
mowiąc : Podź aż do domu me(go)/ y obacz
ie. A owá niechćiáłá ; ále mu wydáłá
pięć ſet czerwonych/ mowiąc : Proſzę ćię/
ſám ich/ iáko chceſz / odbierz/ niechcę bo-
wiem widźieć człeká / ktory ie przedáie.
Gdy tedy pięć ſet czerwonych wźiął od
niey Swięty Mákáry/ dał ie ná potrzebę
ſzpitalá. Gdy záś wiele czáſu przeſzło/
iż był w wielkim poważeniu v Alexándri-
ánow/ Mąż on/ iáko to wielce pobożny/ y
miłośierny/ (á żył áż do ſtu lat/ ktorego
czáſu y myśmy tám byli/) wſtydźiłá ſie/
vpomnieć mu . Aż też znalazſzy go w
Kośćiele/ rzecze mu : Proſzę ćię/ co czyniſz
z kámieniámi / ná ktoreśmy wydáli pięć
ſet czerwonych ? On iey odpowie/ rzekſzy:
Tegoż dniá/ ktoregoś mi wydáłá złoto/
wydałem ie ná zápłacenie pereł / á iężeli
chceſz ie widźieć / podź do goſpody mo-
iey : tám bowiem ſą złożone perły/ y obacz.
A iężelić ſię nie ſpodobaią/ odbierzeſz złoto
twoie. Poſzłá tedy oná z wielką ochotą.
Szpitál záś miał ná wyzſzym piętrze biá-
łegłowy/ á ná niżſzym męſzczyzne. Gdy
tedy owá przyſzłá/ wprowádźił ią do śie-
ni / y rzecze iey Swięty Mákáry : Co
chceſz wprzod widźieć/ Hiácynty/ czy ſzmá-
rágdy ? A owá mu rzecze : Coć ſie zda.
A ow záprowádźił ią ná wyzſze piętro/ y
pokazał iey białegłowy ſkáliczone członki/
y twarzy rożną zárázą zránione máiące ;
y rzecze iey : Otoż Hiácinty. Potym ſpro-
wádźił ią ná niżſze piętro/ y pokazał iey
męſzczyzne/ mowiąc : Oto ſzmárágdy. Á
rozumiem że nád to nie znaydźie drożſzych.
A iężelić ſie nie podobaią / weźże złoto
twoie. Co gdy ſie ſtáło/záwſtydzona Pá-
ná odeſzłá / á powroćiwſzy ſie do dom
wielkim żalem ieſt przeięta / iż tey rzec
nie vczyniłá dla Bogá/ ále potrzebą p
ćiśniona. Potym záś dźięk czyniłá A
plánowi / gdy dźiewczká/ o ktorey ſtá
nie miáłá/ po weſelu vmárłá bez dźiat
ſámá zátym doſtátki ſwoie ná dobre
czynki potym rozſzáfowáłá.

VII. ZYWOT OPATA A[...] SISEGO, Y TYCH KTORZ[...] Z NIM BYLI, NA GORZE[...] NITRIEY.

ZSzedſzy ſie z wiela Swiętemi y p
mieſzkawſzy lat trzy / w Klaſztora
ktore ſą koło Alexándriey/ z wielkimi
y wielce pilnemi/ y dobremi ludźmi bl
dwoch tyśięcy/ wſzytkiemi cnotami o
bionemi przeſtawáiąc ; z támtąd odſzed
przyſzedłem ná gorę Nitriey. Miedzy
záś gorą y Alexándrią leży iezioro na
ne Máriá/ ná śiedmdźieśiąt mil Włoſ
máiące. Przez ktore przepráwiwſzy
w pułtoru dniu / przyſzedłem ná gorę
ſtrony południoẃey. Ná ktorey g
ieſt rośćiągniona wielká puſtyniá/ k
ſie tyka áż Murzyńſkiey źiemię/ y M
kow/ y Máuritániey. A ná tey mie
ło bliſko pięć tyśięcy Mężow/ ktorzy
wáią rożnego żyćia ſpoſobu ; káżdy
może/ y chce/ ták iż ſie godźi y ſám
mieſzkáć/ y z dwiemá/ y z trzemá/ y w
kiey liczbie zechce. Ná tey gorze
śiedm młynow/ ktore y tym ſłużą/ y
ſtelnikom / ktorzy ſą ná ſzerokiey puſ
ludźie doſkonáli/ w liczbie ſześć ſet. G
tedy cały rok ná gorze przemieſzkał
Błogoſłáwionych y Swiętych Oyco
wielkiego Arſiſego/ y Putufáſtá/ y H
oná/ y Kroniuſá/ y Serápioná : wiel
wnieyſzych Oycow duchownemi po
śćiámi od nich zachęcony/ poſzedłem
nayglębſzą puſtynię. Ná tey gorze N
ey ieden ieſt wielki Kośćioł/ á w ſam
śćiele ſą trzy palmy/ z ktorych káżd
bicz záwieſzony. A ieden ieſt zgołá n
ránie Zakonnikow/ ktorzy przewinią ;
gi záś ná vśkromienie zboycow/ iez
kiedy tráfią ; trzeći záś dla naprawy
ktorzy trefunkiem przyidą/ y w iáki w
pek wpádną : ták/ że ktorzykolwiek z
ſzą/ y dowiedzą im/ iż záſłużyli wźiąć k
nie ; powinni obłapić pálmę/ y ná g
ćie náznáczone rázy przyiąć/ á ták
nionem

ionemi zostáć. Podle Kośćiołá zás iest
łożony spital / w ktorym przychodzá-
cego gośćiá przez wszytek czás podey-
muia/ choćby też dwie lećie/ álbo trzy ze-
chćiał mieszkáć; ażby chćiał dobrowolnie
odeyść: pozwoliwszy mu ieden tydźień zo-
stawáć w odpoczynku. Inszych zás dni
á potym zábawiáia go praca/ álbo w o-
grodźie/ álbo we młynie/ álbo w kuchni.
Jeżeli też będźie kto/ ná ktorego wzgląd
mieć trzebá/ dáią mu kśięgę do czytánia;
ie pozwaláiąc mu/ aby z kimkolwiek ro-
mawiał/ áż do południá. Ná tey gorze
mieszkáią też lekárze/ y piekárze. Záżywá-
ą także winá/ y wino tám przedáią. Ci zás
szyscy swoiemi rękámi robią száty pło-
ienne ták/ iż wszyscy nie są niedostátni.
koło godźiny dźiewiątey/ to iest nie-
porney/ stánąwszy tám/ da sie słyszeć w
ażdym Klasztorze Himny/ y Psalmy Chry-
usowi śpiewáiących/ y modlitwy przy
ymnach czyniących; ták/ że sie komu zda
ysoko wylećiawszy/ przeyść do Ráiu ro-
koszy: á zschodzą sie do Kośćiołá w so-
otę tylko/ y w niedźielę. Jest zás ośm
ápłanow/ ktorzy rządzą tym Kośćio-
m. W ktorym poki żyie pierwszy Ká-
łan tegoż Kośćiołá/ żaden inszy nie ofiá-
ie/ áni sądźi/ áni mowy nie miewa; ále
ćichośći tylko z nim mieszkáią. Tu
ielki Arsisy/ y inszych wielu z nim Stár-
ow/ ktorychesmy widźieli/ byli iednegoż
zasu z wielkim Antonim. A mnieć zgo-
opowiedźiał ten wielki Arsisy/ że też
idźiał Amoná Nitriote; ktorego duszę
ziętą od Aniołow obaczył Antoni/ y do
ebá prowadzoną. Tenże powiedźiał:
widźiał także Pachomiego Tabennesio-
Męża Prorockă łáską świetnego/ trzech
śiecy mężow Opatá; ktorego potym o-
owiem cnoty.

III. O Swiętym Amonie, y iego małżonce.

Owiedał zás/ iż Amon tym sposobem
żył. Gdy był práwi śmierćią rodźi-
w ośierocony młodźieniec/ około dwu-
ieśćiu lat y dwoch máiąc/ gwałtem przez
tryiá swego oddány iest niewieśćie w
ałżeństwo: á nie mogąc sprzećiwić sie
rzymuszeniu/ ktore mu czynił Stryi; zdá-
o mu sie y wieniec ná głowie nośić/ y
edźieć w łożnicy/ y wszytko znośić/ co sie
ćie w małżeństwie. Ják skoro zás wszy-
wyszli/ ktorzy go w łożnicy ná łożu do
nia vłożyli/ powstał Błogosłáwiony
Amon/ y záwárł drzwi/ á śiadszy/ wezwał
Błogosłáwioney y śiostry swoiey mał-
żonki/ y rzecze iey: Podź ieno sam Páni y
Siostro/ á ia tobie rzecz powiem. Co kto-
rym złączeni iesteśmy małżeństwo/ nie ma
nic godnego: dobrze tedy vczyniemy/ ie-
żeli odtąd káżde z nas osobno spáć będźie-
my/ żebyśmy sie Chrystusowi podobáli/
nie náruszone násze záchowuiąc pániein-
stwo. A gdy z pod pachy swoiey wyiął
kśiążeczkę máłą/ iákoby w osobie Aposto-
łá y Zbáwićielá/ czytał dźieweczce nie v-
mieiącey pismá/ wielką część czytánia;
przydáiąc ze swoiey od Bogá nátchnioney
náuki/ y one do żyćia w pánieństwie/ y
czystośći prowadzenia zápráwuiąc. Dla
czego stáło sie/ iż oná Chrystusowa łáską
nápełnioná/ rzekłá: Y ia też Pánie moy
vmyśliłam sobie/ abym ná potym czysty
żywot chętnie prowadźiłá; y cokolwiek
każesz/ to wszytko vczynię. A on: Ja
práwi roskázuię/ y proszę/ żebyśmy obcie
osobno mieszkáli. A ona nie przyięłá te-
go/ mowiąc: Mieszkaymy w iednym do-
mu/ ále ná inszych łożach. Żyiąc tedy z
nię ośmnaśćie lat w iednym domu/ przez
cały dźień prácował w ogrodźie/ y w sá-
dźie bálsámowym. Robił bowiem koło
bálsámu/ ktory bálsam ná kształt winá sá-
dzą/ á w vpráwianiu/ y okrzesowániu te-
go wiele prácy potrzebá. W wieczor te-
dy do domu przychodząc/ y modlitwy czy-
niąc/ z nią pokármu záżywał. A znowu
nocne odpráwiwszy modlitwy/ y nabożeń-
stwá záżywszy/ bárdzo ráno odchodźił do
ogrodá. To gdy sie dźiało/ dostąpili o-
boie vwolnienia od pożądliwośći; gdyż
moc/ y skutek miały modlitwy Amoná.
Náostátek zás rzecze mu oná Błogosłá-
wioná: Mam nieco powiedźieć ći Pánie
moy: á ieżeli vsłuchasz mnie/ będę miałá
zá pewne/ iż mnie w Bogu prawdźiwie
kochasz. A on iey rzecze: Mow co chcesz.
Aż ona rzecze mu: Słuszna iest/ y tobie
ktory iesteś mężem pobożnym y bogoboy-
nym/ y spráwiedliwość czyniącym; także
y mnie/ ktoram sie táż drogą postáno-
wienia vdáłá/ abyśmy osobno mieszkáli/
żeby z tąd wielu pożytek wźięło. Nie go-
dźi sie bowiem/ áby dla mnie ták wielka/
y táka twoiá cnoty Filozofia zákryta by-
łá/ ktory zemną dla Chrystusá mieszkasz w
czystośći. A on podźiękowawszy iey/ y
chwałę Bogu oddawszy/ rzecze do niey:
Dobrześ sie zdáło Páni y Siostro/ y ieżelić
sie to podoba/ ty miey ten dom/ ia zás o-
deydę/ y inszy sobie dom wystáwię. Kto-

ry oqszed-

ry odßedßy od niey/ vdal ſie do glebßego mieyſcá gory Nitriey: ießcze bowiem ná ten czás nie było tám geſtych Klaßtorow/ y zrobił ſobie dwoch cel pomießkánie. A żyiac inße dwádźieśćiá lat y dwá/ y dobrze wielka ćwiczenia cnote záchowawßy/ w żywoćie dokończył Zakonnym; albo ráczey przenieśiony ieſt Swiety Amon/ maiac ßeśćdźieśiat lat y dwie/ dwá rázy w rok widzac Błogosłowiona żyćia ſwego towarzyßke.

Ten tedy gdy był oſobno w Nitriey/ przynieśiono mu chłopie wśćiekłośćia opánowáne/ w káydány okute: pies bowiem wśćiekły vkáśiwßy/ záráźił go wśćiekłina. Sámego tedy śiebie wßytkiego kaſał/ gdyż nieznośney choroby z ćierpieć nie mogł. Jáko tedy obaczył iego rodźice/ prosić go przychodzace; ná coż mi práwi praca zadáiećie o ludźie/ proßac o to/ co moie przewyżßa zasługi; á w rekach wáßych gotowy ieſt ratunek. Oddayćie bowiem w dowie wołu/ ktoregośćie potáiemnie zabili; á zdrowe zostánie dźiećie wáße. Oni tedy przekonani bedac/ z rádośćia vczynili/ co im roſkázáno; á ow gdy ſie modlił/ chłopie zdrowe zostało.

Przyßli też y inßi dla náwiedzenia go. Do ktorych rzekł Maż S. dla doświadczenia vmyſłu ich: Przywieśćie mi beczke iedne/ abym miał dosyć wody dla przyimowánia tych/ ktorzy przychodza. A owi obiecali przywieść. Gdy zás iednemu żal było/ iák ſkoro do wśi przyßedł/ rzecze drugiemu: Niechce zabijáć wielbłada/ y kłáść nań beczki/ żeby nie zdechł. Co vsłyßawßy drugi/ záprzagßy osłow ſwoich/ z wielka praca beczke ná gore záprowádźił. Zaßedßy mu zás Amon/ rzecze: Coż ieſt? że towárzyßá twoiego wielbład zginał tym czáſem/ kiedyś ty tu ßedł? Ow tedy wroćiwßy ſie ználaſł/ że go wilcy ziedli. Wiele też y inßych rzeczy ten Swiety Maż vczynił.

To zás cudo opowiedźiał Błogosłáwiony Atánázy Alexándryiſki Biſkup/ pißac w Zywoćie Swietego Antoniego: iż gdy czáſu pewnego Zakonnicy do niego posłáni byli od Antoniego (był bowiem w glebßey puſtyni Antoni) gdy przyßli do niego/ powſtał Stárzec/ y ßedł z nimi. A gdy miał przepráwić ſie przez rzeke Lykus/ z Vczniem ſwoim Bogdánem/ wſtydźił ſie zewlec/ áby ſie nie obaczył kiedykolwiek nágim: á tym czáſem gdy to z ſoba rozmawiá/ ználeziony ieſt zá rzeka; iáko to bez łodźi w záchwyceniu od An[...] łá przenieśiony; á Bráćia pływa[...] przepráwili ſie. Gdy zás przyßedł do [...]tontego/ wprzod mu Antoni rzekł: G[...] mi Bog wiele o tobie obiáwił/ y o t[...] im przenieśieniu dał znáć; dla tegom [...] zwał ćie koniecznie do śiebie/ ábyśmy [...] iac pozwolenie obaczyć ſie/ ſpolnie z[...] modlitwy czynili. Osádźiwßy go zá[...] pewnym mieyſcu dáleko odległym/ n[...] mniał/ aby nie odchodźił przed przeni[...]niem. Gdy zás ow oſobno dokonał [...] dźiał Antoni duße iego do niebá od A[...]łow wźieta. Ten tedy ieſt Amon/ k[...] ták żył/ y ták zßedł. Przez te rzeke [...]kus/ ia z boiaźnia ná promie k[...] przepráwiłem ſie; ieſt to bowiem ro[...] odnogá wielkiego Nylu.

IX. ZYWOT OPATA O[...]

IEſt to wßytko v Rufiná w Części pier[...] Zywotow Oycow Swiętych Księdze IV[...] Rozdźiale H. kár. 390. Tu tylko to ieſt p[...]dáno.

Wielka temu Swietemu świádectw[...] ſwoim przyznaie cnote/ wßytko Br[...]ſtwo; á naywiecey ſłużebnicá Boża [...]kánia/ ktora ná te gore Nitriey prz[...]mna weſzła: gdyżem ia iuż nie záſtał [...]wego. Tá zás przezacna o tym M[...]powiedáła; iż nigdy nie ſkłamał/ áni p[...]śiagł/ áni nikomu nie złorzeczył/ áni [...] mowił/ tylko gdy było trzebá.

X. ZYWOT OPATA PAM[...]

TEy gory obywátel był/ y Opát Pá[...] ktory był miſtrzem Dioſkorego [...]ſkupá/ Ammoniego/ y Euzebiego/ y [...]tymiego Bráći/ y Origeneſá ſyná B[...] Drákontego/ Meżá prześwietnego/ [...]downego. Ten Pambo/ miał ći záiſte[...]le y rożnych Przywileiow; miedzy [...]mi iednák/ co dobrze/ y według cnot[...]nił/ to miał/ czym wßytkich zwyći[...] to ieſt/ iż złotem y ſrebrem gárdźi[...] wyćiaga wzglad Páńſki. Dla czego [...]wiedáłá mi Błogosłáwiona Melánia [...] gdy ná poczatku z Rzymu przybyłá [...] Alexándriey/ y o iego cnoćie vsłyßała [...] Błogosłáwionego Jzydorá Kápłana [...] Szpitálnego/ (ktory mi też o nim po[...]dał/ y do niego záprowádźił ná puſzcz[...] do niego práwi przyniosłám naczynia [...]brne/ trzyſtá funtow máiace/ proßac [...] áby rzeczy moich był vczeſtnikiem. On [...] práwi/ robiac y gáłaſki pletac/ podźi[...]

wal

wał mi/ wielkim głoſem/ rzekßy: Bog ći niech odda zapłátę. A rzekł ſwemu rządzcy Origeneſowi: Weź/ á rozday to wßytkiemu Braterſtwu/ ktore ieſt w Libiey/ y ná wyſpách: Te bowiem Klaßtory więcey potrzebuią: przykázuiac mu/ áby z tego nic nie dał tym/ ktorzy ſą w Egipćie/ dlatego/ iż to ieſt kray bogátßy/ y obfitßy. Ja záś prawi ſtoiąc/ oczekiwáłam/ żeby mnie álbo błogoſłáwieńſtwem vczćił/ álbo przynamniey ſłowem iednym pochwalił zá dar takowy. Nie vſłyßawßy tedy nic zgołá od niego/ rzekłám mu: Pánie/ ábyś wiedźiał wiele ieſt; ieſt tu trzyſtá funtow ſrebrá. A ow znowu bynaymniey y ná to nieſkłoniwßy ſie/ y ná ßkátułę naczynia onego nie weyźrzawßy/ odpowiedźiał: Ten ktoremuś to przynioſłá o Corko/ nie ma potrzeby/ áby od ćiebie wiedźiał wielkość wagi. Ktory bowiem gory y láſy ná wadze waży; dálęko więcey zna wielkość ſrebrá twego. Bo gdybyś mnie to dáłá/ ſłußniebyś mi o wadze powiedźiáłá. Ale ieżeliś ty Bogu ofiárowáłá/ ktory y dwoch zgołá pieniążkow nie wzgárdźił/ ále ich więcey nád wßytko poważył/ zámilcz. Ták tedy/ rzecze/ ſporządźiłá łáſká Páńſka/ gdym weßłá ná te gorę. W krotkim záś potym czáśie/ záſnął Mąż Boży/ y áni nie choruiąc/ áni w żadnym członku ćiáłá boleśći nieczuiąc/ ále koßyk plotąc/ wezwał mnie; á gdy iuż náſtępował oſtátni bodźiec/ rzecze mi: Weź ten koß z rąk moich/ ábyś o mnie pámiętáłá. Nic bowiem nie mam inßego/ cobym ći zoſtáwił. A gdy to wyrzekł/ wyßedł bez gorączki/ máiąc lat śiedmdźieśiąt/ Pánu zálecáiąc duchá. Ktorego gdym ia do pogrzebu zgotowáłá/ y w prześćieradłá Swiętego ćiáło vwinęłá/ y w grobie złożyłá; odeßłám z puſtynie/ áż do dniá śmierći máiąc z ſobą on koßyk.

Ten Pámbo gdy iuż miał vmieráć w godźinę ſámę wyśćia/ ſtoiącym koło śiebie Origeneſowi Kápłanowi/ y rządzcy/ y Ammoniemu Mężom przezacnym/ y inßym Bráći/ powiedáią iż rzekł: Jákom przyßedł ná to mieyſce puſtyni/ y moię wybudowałem cele/ y tum mießkał/ nie było dniá żadnego/ w ktorybym nie zrobił roboty iákiey rękámi moiemi; y nie pomnię/ żebym od kogo dármo dány chleb iadł; áni mi do tey godźiny żal iákiego ſłowá/ ktorem wymowił; y ták do Bogá odchodzę/ iákobym áni pobożnym zgołá/ áni Zakonnym bydź począł. To też o nim wydawáli świádectwo Chryſtuſowi ſłudzy Origenes/ y Ammoni: iż nigdy o iáką rzecz ſpytány/ ktora álbo do piſmá/ álbo do vczynku/ y ſprawy iákiey należáłá/ nie odpowiedał zaraz/ ále mowił: Jeßczem nie znalazł/ cobym odpowiedźiał. Czeſto záś przeßły y trzy mieśiące/ a nie dawał odpowiedźi/ mowiąc: Jeßczem nie poiął. Ták vważnie záiſte z Bogá dawał odpowiedźi/ iż iákoby od Bogá/ z wßelką boiáźnią wßyſcy odbierali. Powiedano bowiem/ iż te cnotę y nád ſámego wielkiego Antoniego/ y nád wßytkich inßych Swiętych oſobliwą miał; to ieſt/ że był w mowieniu wyborny/ y doſkonáły.

XI. ZYWOT OPATA PIOR.

POwiedáią też oprocz inßych/ y o tey ſpráwie Swiętego Pambená/ iż Pior/ ktory ſie w żyćiu Zakonnym ćwiczył/ do iego celi niekiedy przyßedßy/ chlebá ſwego przynioſł. A gdy go Pámbon ſtrofował mowiąc: Czemuś to vczynił? Odpowiedźiał Pior: Zebym ćie nie vćiążył. A ták nic nie rzekßy odpráwił go. Po niektorym záś czáśie/ przyßedßy wielki Pámbon do cele Pior/ chlebá ſwego z ſobą námoczonego przynioſł. A ſpytány od niego dla iákieyby przyczyny chlebá przynioſł námoczonego? Odpowiedźiał Pambon: dla tegom námoczył/ żebym y ia ćiebie nie vćiążył.

XII. ZYWOT OPATA AMMONIEGO, Y BRACI SPOLNIE Z SIOSTRAMI.

AMmonius/ ktory był wielkiego Pámboná Vczeń/ ſpolnie ze trzemá Bráćią/ y dwiemá Sioſtrámi/ doſtąpiwßy doſkonáłośći/ w pobożnośći/ y Zakonnośći; poßli ná puſtynią/ y oſobno wyſtáwili obádwá Klaßtory/ to ieſt mężczyzny/ y białey płći/ ták/ że doſyć wielka przegradzáłá odległość. A że przezacnie był vczony Mąż wielce dobry Ammonius/ niektore miáſto prágnęło go mieć Biſkupem. Ktorzy przyßedßy do Błogoſłáwionego Biſkupá Timoteuſá/ prośili go/ áby im Biſkupem poświęćił Ammoniego. On záś rzecze: Przyprowadźić go do mnie/ á ia go wam poświęcę. Gdy tedy z wielkim pośiłkiem poßli wźiąć go/ ow ſie vdał do vćieczki. Poſtrzegßy záś że go iuż poimano/ ſtánąwßy/ prośił ich. Owi záś gdy go nie ſłucháli/ przyśiągł Stá-

rzec/

rzec/ iż tey rzeczy nie miał przyiać / y nie mogł wyniść z puſtynie. A gdy nie vſtepowáli/ w oczách ich porwawßy nożyczki / lewe vcho vſtrzygł ſobie / áż do ßczedu/ mowiac im: Terazże zrozumieyćie/ iż ſtáć ſie nie może/ ábym ia był tym/ do czego mnie przymußaćie; gdyż práwo zábránia/ áby do Kápłáńſtwá nie wywyżßano tego / ktoremu ſa vßy oberzniete. Ták go tedy opuśćiwßy/ odeßli; á do Biſkupá przyßedßy / to mu opowiedźieli. Ow záś rzekł im: To práwo niech bedzie we zwyczáiu v Zydow. Mnie záś chocbyśćie z oberznietym noſem przyprowádźili/ á dobrych obyczáiow/ ia go poświece. Poßedßy tedy znowu prośili go. Ow záś gdy nie zezwalał/ chćieli go choć gwałtem przywieść. A ow przyśiagł im/ mowiac: Jeżeli mnie przymuśićie/ y iezyk ſobie vrzne. Opuśćiwßy go tedy/ odeßli. Tego Ammoniego opowiedáia to cudo. Nigdy prawi/ kiedykolwiek ſproſney roſkoßy ſkłonność ná członki iego nápádłá/ nie przepuśćił ćiału ſwemu; ále żelázo roſpalone przytykał do śiebie/ ták/ iż wßytek był popryßczony. Jego záś ſtoł táki był od młodośći/ áż do śmierći; iż tylko ſurowe rzeczy iadł: nic bowiem nie záżywał nigdy/ co do ogniá przyſtáwiono było/ oprocz chlebá. Stáry záś y nowy teſtáment ná pámieć odmawiał / y w vczonych ludźi Origeneſá/ y Didymá/ y Pierego/ y Szczepaná kśiegách/ ták był biegły / iż ßeśćdźieśiat kroć ſto tyśiecy wierßow przebiegł: iáko o nim świádectwo dáia wielcy tákże Oycowie ná pußczy. Powiedáia też y o iego Proroctwie/ á tyle mogł w dawániu poćiechy Bráći / ktorzy byli ná pußczy / ile żaden inßy.

To mu też ſwoim zdániem przyczytał Ewágrius/ ktory był Mąż rozeznawánia moca obdárzony / iż żadnego człowieká nie widźiał/ ktoryby wiecey bez zmyślnośći zoſtawał / y od wßelkiego vmyſłu zmießánia oddalony był.

XIII. ZYWOT OPATA BENIAMINA,

NA tey gorze Nitriey był Mąż cudowny/ ktory ſie názywał Beniámin/ dobrze y cnotliwie żywot przez ośmdźieśiat lat/ prowádzacy/ ktory iż wielce ćwiczył ſie w cnoćie/ vdárowány był łaſka leczenia/ ták dálece/ iż ná kogokolwiek rece włożył/ álbo Błogoſłáwiony oley komu podał/ ten ktory chorował od wßelkiey niemo[…] vwolniony zoſtawał. Tenże ktory ta[…] wey łáſki godnym był vczyniony / o[…] mieśiecy przed ześćiem puchline ćierpi[…] á ćiáło iego ták ſie odeło/ iż dla bol[…] znáydował ſie iákoby drugi Job naß[…] czáſow. W tym wźiawßy nas Dioſ[…] rus Biſkup/ ktory w ten czas był Ka[…] nem gory Nitriey (*álbo Sáletrowey*) m[…] mowie/ y Błogoſławionego Ewágr[…] rzecze nam: Podźćie/ obaczćie now[…] Jobá/ ktory w tákiey ćiáła niemocy/ y[…] kim odećiu / niezmierna ma ćierpliwo[…] dźiekczynienie. Przyßedßy tedy/ obac[…] śmy táka wielkość ćiáłá ie°/ iż małe° p[…] ie° nie mogliſmy obiać pálcámi obodw[…] tak. A gdyśmy ná ćießkość choroby […] pionemi pátrzeć oczymá nie mogli/ od[…] caliśmy ſie. Tedy nam rzecze Błog[…] wiony on Beniámin: Modlcie ſi[…] nowie / żeby moy wewnetrzny człow[…] nie był opuchły: to bowiem ćiáło/ ani […] dy ſie miáło dobrze/ nic mi nie pomog[…] ani kiedy źle/ nic mi nie vßkodźiło. P[…] one tedy ośm mieśiecy/ vczyniono mu […] łek ßeroki/ ná ktorym vſtáwicznie śied[…] gdyż nie mogł ná łożu vkłáść ſie/ dla […] go/ co było ćiáłu potrzebnego. A ćier[…] te chtorobe nie vleczona / inßych le[…] ktorzy byli zdieći iákiemkolwiek ch[…] bámi. Zá potrzebna tedy rozumia[…] chorobe tego Swietego przełożyć[…] nam ſie dźiwno nie zdáło/ gdy na l[…] ſpráwiedliwych iáki przypadek napad[…] Gdy záś vmarł on Mąż Swiety/ w[…] wiono odrzwie weśćia/ áby ćiáło wyn[…] możono z cele. Táka byłá wielkość […] łá Błogoſłáwionego/ y przezacnego […] cá Beniáminá.

XIV. ZYWOT APOLLONI[…]GO, KTORY SIE NAZ[…]WAŁ SPRAWNY.

NJektory Apollonius/ imieniem S[…]wny / wyrzekßy ſie świátá / mi[…] ná gorze Saletry/ á nie mogł ſie ani[…] mieſłá náuczyć/ áni piſmá/ iż był w[…] podeßły: ten przez dwádźieśćiá lat/[…] re przemießkał ná gorze/ to miał ćw[…] nie. Swoiemi pieniadzmi/ y ſwoia […] cá kupuiac w Alexándriey wßytkie l[…] ſkie potrzeby/ onych wßytkiemu Br[…] ſtwu vdźielał ná choroby: á widźie[…] było záraz od świtu/ áż do godźiny […] wiatey obchodzacego cele / y zá d[…]

wchody[…]

wchodzącego/ y opátruiącego/ ieżeli kto nie chorował. Nośił záś rożenki/ málo⸗gránaty/ iáiá/ chleb rząny/ y to/ czego po⸗trzebuią chorzy. Ten sobie pożyteczny wynalast żyćia sposob/ aż do stárośći słu⸗gá Chrystusow/ ktory gdy iuż miał vmie⸗ráć/ drugiemu sobie podobnemu swoie zo⸗stáwił rzeczki/ prosząc go/ áby też odprá⸗wiał vsługe. Bo iż pięć tyśiecy Zakon⸗nikow ná oney gorze mießká/ tákiego też trzebá opátrzenia / iż ono mieysce iest puste.

XV. y XVI. ZYWOT PEESIUSA, Y IZAIASZA.

INßy Pecsius/ y Izáiaß imieniem byli Bráćia z Oycá kupcá Hißpáńskiego/ kto⸗rzy to/ gdy ich Oyćiec odumárł/ rozdźie⸗lili dobrá/ ktore mieli ruchome: w pie⸗niądzách zgołá pięć tyśiecy/ w ßátách záś y niewolnikách/ co się ználazło. Ci mię⸗dzy sobą rádźili/ y chcąc sobie dogodźić/ mowili: ktora żyćia drogą vdamy się/ o Bráćie? ieżeli bedźiemy pilnowáć kupie⸗ctwa/ ktorym się Oyćiec naß parał/ zostá⸗wiemy inßym prace náße; á podobno ná⸗padniemy ná niebespieczeństwá / álbo zboycow / álbo morzá. Więc tedy Brá⸗ćie/ vdaymy się/ do żyćia Zakonnego/ żeby⸗śmy y Oycá náßego pozyskáli dobrá / y duß náßych nie strácili. Spodobał się te⸗dy obiemá cel żyćia osobnego/ ále się zná⸗leźli ieden z drugim nie zgadzáiąc się. Gdy tedy pieniądze podźielili/ y wßytkie inße rzeczy/ ten ći zgołá kres sobie wystá⸗wili/ áby się Bogu podobáli; ále rożnym żyćia postánowieniem: ieden bowiem wßytko rozpraßáiąc/ dał Klásztorom / y Kośćiołom/ y więźniom/ náuczywßy się rzemiesłá / z ktoregoby sobie chlebá záră⸗biał / y roboty pilnował / y modlitwy. Drugi záś nic nie vronił / ále wystáwi⸗wßy sobie Klásztor/ y nie wiele przybrá⸗wßy Bráci/ káżdego przyimował gośćiá/ káżdego opátrował chorego/ káżdego zá⸗trzymywał stárego / káżdemu vbogiemu dawał. W sobotę y w niedźielę/ trzy ál⸗bo cztery zástáwiwßy stoły/ tych / ktorzy byli vbodzy/ czestował. W ten sposob żyćie swoie strawił. Gdy záś obá po⸗márli/ rożne ßczęśliwośći obiemá Brá⸗ćia przyczytáli; dla tego/ iż obádwá zná⸗leźieni byli cnotą doskonáli: á inßym zá⸗iste podobał się żywot tego / ktory się wy⸗rzekł wßytkiego; inßym záś tego/ ktory vdźielał wßytkim niedostátnim. Gdy się tedy miedzy Bráćia wßczęłá sprzeczká dla tych Błogosłáwionych rożnego żyćia po⸗stánowienia/ á naywięcey dla rożney po⸗chwały; poydą do Błogosłáwionego Pámboná/ y opowiedzą mu/ áby im o tym dał odpowiedź/ chcąc wiedźieć ktoryli iest lepßy żyćia sposob? On záś rzecze im: Obádwá są doskonáli v Bogá. Ieden ći zgołá odpráwił vrząd Abráamá / ktory wßytkich przyimował; drugi záś wźiął przed się bárdzo mocną y státeczną żar⸗liwość Eliaßá Prorokà / áby się podo⸗bał Bogu. A gdy mu niektorzy mowili/ iákoż to bydź może/ powiedz nam/ prosie⸗my/ v nog twoich leżącym/ áby ći mieli bydź sobie rowni? A gdy inßy rozdáiá⸗cego wßytko przekłádáli/ y mowili: Przy⸗kazánie wypełnił Ewángeliczne/ ktory to wßytko sprzedał y rozdał vbogim/ w nocy/ y we dnie trwáiąc ná modlitwách/ Krzyż noßąc / y zá Zbáwićielem idąc: przeći⸗wnym záś sposobem inßi zá inßym sprze⸗czáli się/ mowiąc: Ten dla Bogá! ták wiele y tákiego miłośierdźia wyświad⸗czył wßytkim potrzebnym / iż wychodźił/ y záśiádał ná gośćińcách / á vtrapio⸗nych zbierał/ y rátunek im czynił; á nie tylko swoie duße ćießył/ ále też y inßych chorych opátruiąc / y onym rátunku do⸗dáiąc. A rzecze Błogosłáwiony Pámbo: Znowu wam mowię: Obádwa są rowni v Páná/ á káżdemu z was/ o nich dosyć v⸗czynię. Ten gdyby się był nie ták dálece ćwiczył/ nie byłby był godźien/ ábym go był z dobroćią owego porownał. Ow znowu ktory ćießył y pośiłał gośći / y v⸗bogim służył / pokazał się Pánu według śił rowny. On bowiem rzekł/ Matth. 20. *Iam nie przyszedł áby mi służono, ále żebym służył.* Ten tedy służący lubo zdał się mieć vćiążenie z prace/ á toli iednák z teyże sá⸗mey miał cokolwiek vćiechy. Poczekay⸗ćie záś trochę / ábym y od Bogá miał o nich obiáwienie/ á potym wiedźieć bedźiećie/ gdy przyidźiećie. Po kilku tedy dni wro⸗ćili się / o to wielkiego onego prosząc. Stárzec záś odpowiedźiał im/ mowiąc: Przed Bogiem wam mowię: Widźiałem obudwu społem stoiących w Ráiu.

XVII. ZYWOT MAKAREGO MŁODSZEGO.

NIektory wieku poźnieyße/ imieniem Mákáry/ máiąc lat ośmnaśćie/ gdy igrzysko czynił z rowiennikámi swemi/ przy ieziorze nazwánym Máriá/ paßąc by⸗dło/

dio/ zaboyſtwo vczynił nie dobrowolne. Ten nikomu nie powiedźiawßy o tym/ przyßedł ná puſtynia/ y ták poſtapił z boiaźni y Bogá y ludźi/ że nie vznał żeby trzy látá mießkał bez dáchu ná puſtyni. Owá záś źiemiá ieſt ſucha/ o czym wiedza wßyſcy/ ták co o tym ſłyßeli/ iáko co ſámym doświadczeniem doßli. Tenże ſam Mákáry potym ſobie wybudował celkę/ á przemießkawßy w niey inße dwadźieśćiá lat y pieć; tákiey łáſki godnym ſtał ſie/ że oſobność vkochawßy/ zá nic nie miał diabłow. Ja z nim mießkaiac przez czás długi/ doßedłem od niego/ iákoby ſie miáłá ſpráwá iego o grzech zaboyſtwá. Powiedał tedy/ iż nie tylko nie żałował/ ále też dźięki czynił zá zbrodnia zaboyſtwá. Było mi bowiem Zaboyſtwo niechcace/ przyczyna zbáwienia. Powiedał záś z Piſmá przywodzac świádectwo zaboyſtwá/ ktore wielki ſługá Boży Moyżeß popełnił ná Egipciánie; iż tylko dla zaboyſtwá/ y boiáźni Fáráoná nieſtałby ſie był godnym Moyżeß widzenia Páńſkiego/ y ták wielkiego dáru/ y opiſánia Swietych mow Boſkiego Duchá. Bo vćiekßy z Egiptu przyßedł ná gorę Siná. To záś mowie nie vbeśpieczáiac drogi do zaboyſtwá iákiego; ále ráczey pokázuiac/ iż ſa cnoty/ ktore ſie rodza z przypadku/ kiedy kto niechce dobrowolnie do dobrego vdáć ſie Gdyż niektore z cnot ſa tákie/ ktore z dobrey woli/ y z poſtánowienia vmyſłu náßego pochodza; inße záś ktore ſie z treſunku rodza.

XVIII. ZYWOT OPATA NATANAELA.

Z Dawnych Swietych był niektory inßy wielce dobry Chryſtuſow Rycerz/ imieniem Nátánáel. Jam go nie záſtał w ćiele/ záſnał był bowiem pietnaſtá lat przed moim przyśćiem ná gorę. Gdym záś nápadł ná tych/ ktorzy ſie z tym Swietym ćwiczyli/ á byli mu co do lat/ rowiennicy; o cnotách Mężá chetnie ſie ich pytał. Mnie záś y cele iego pokazáli/ w ktorey ießcze nikt nie mießkał/ iż ieſt źiemie ludney bliżßa. On bowiem Błogoſłáwiony ná ten czás ia wyſtáwił/ kiedy ießcze máło było puſtelnikow. Powiedał mi záś zacne iego ćwiczenie: iż miał tákie w celi wytrzymywánie; nigdy nie oddalił ſie od przedśiewźiećia. Gdyż z poczatku bedac oßukány od diabłá/ ktory wßytkich oßukuie; przez tegoż západł

w gnuśność/ y vmyſłu záſmucenie/ y
z cele go tenże wygnał. (pokazał ſie bowi
ſmutnym/ y w duchu vtrapionym w pier
wßey celi) Ztámtad tedy wyßedßy/ zbu
dował inßa bliżßa wśi. A gdy iey do
kończył/ y w niey przemießkał trzy albo
cztery mieśiace/ przychodźi w nocy dia
beł/ korbácz trzymáiac/ iáko ceklarze/ po
kázuiac ſie w oſobie żołnierza/ w łachmá
ny odźianego/ y korbaczem trząſkaiac.
Ná ktorego oburzywßy ſie/ rzecze Bło
goſłáwiony Nátánáel. Ktoś ty ieſt/ co
tu czyniß w goſpodźie moiey: Diabeł zá
odpowiedźiał: Ja ieſtem/ ktorym cie
pierwßey twoiey cele wyrzućił; y tera
przyßedłem/ abym ćie tákże y z tey wy
gnał. Gdy tedy poznał Błogoſławion
Nátánáel/ iż był oßukány/ wroćił ſie d
pierwßey cele/ y przez trzydźieśći śiedm
lat nie wyßedł zá drzwi/ vćieráiac ſie
diabłem/ ktory ták wiele/ y tákich rzecz
wyrządzał mu/ áby go przymuśił wynie
z cele; że wymowić tego zgołá nie pode
bna. A miedzy inßym y to też chćiał v
czynić nieprzyiaćiel dobrych: żeby go zá
ſromoceniem y zelżywośćia nakarmił dl
przełamánia poſtánowienia iego.

Gdy śiedm Biſkupow Swietych n
wiedźieli Swietego/ czy to z Boſkieg
ſporzadzenia/ czy ſpoduſzczenia owey p
kuſy; o máło go nie przełamał w poſtá
nowieniu iego. Gdy bowiem Biſku
náwiedźiwßy go/ y modlitwe vczyniw
po modlitwie wychodźili; y ná ſtapi
nie iedno nie wyprowadźił ich Mcż
czny/ aby nie dał mieyſcá nieprzyiaćiel
wi dobrych. Rzekł mu tedy Diákoni B
ſkupow: chárdźie ſie nośiß o Oycze/
nie wyprowadzaß Biſkupow. A on
rzekł: Ja y Pánow moich Biſkup
cześć/ y wßytko duchowieńſtwo ßánu
á ia ſam ieſtem grzeßnik/ y wßytkich lud
śmieći: temu záś wßytkiemu/ y cáłemu
ćiu/ ktore we mnie ieſt/ poſtánowieniem
ſtem vmárły. Ja bowiem mam cel ſkry
ktory zna Pan/ ten co przenika ſkryto
ſercá me°/ dla czegom ich nie wyprowadź
Gdy tedy y tá ſpráwá nie vdáłá ſie di
błu/ znowu táka bierze poſtáć. Dźiewiać
mieśiecy przed zaśnieniē Rycerza te°/ pr
mienił ſie w chłopie we dwunaſtu lat/
koby prowadzace oſłá chleb w kośie n
ſacego. Ktore chłopie ſtánawßy iuż d
brze pod wieczor podle celi/ zmyślił/ że m
vpadł ośieł/ y ſam wołał: Oycze Nátánáel
zmiłuy ſie nádemna/ y podaymi rekę: On
záś vſłyßał ći zgołá głos chłopiećia/ átol

otworzy

otworzywßy drzwi cele/ ſtoiąc wewnątrz/ rzekł mu: ktoś ieſt? y co chceß abym ći vczynił? odpowie diabeł: Ja ieſtem tego Zakonniká ſługá / y prowadzę chleb/ bo ieſt ſtypá znáiomego Brátá; á iutro iák ſobotá przyidźie/ potrzebá ofiáry. Proßę ćię tedy nie odrzucay mnie/ áby mnie Hyeny nie pożárły. (Są bowiem Hyeny *Wilcy Murzyńſcy* w tym tám kráiu.) Stoiąc tedy w milczeniu Błogoſłáwiony Nátánáel/ dla wielkiego vlitowánia ſię nád nim/ mießał ſię/ wzruſzone máiąc wnętrznośći; y vważał ſam w ſobie/ co miał czynić/ mowiąc: Albo będźie to/ iż przeſtąpię przykazánie/ álbo od poſtánowienia mojego odpádnę. Potym pobożnym náradźiwßy ſię rozeznániem/ rzecze: Lepßa ieſt/ ábym nie przełamał ták wiele lat poſtánowienia/ ná záwſtydzenie / y zwyćięzenie diabłá. Vczyniwßy tedy modlitwę do Páná / rzecze dźiecku / ktore z nim mowiło: ſłuchay dźiećie/ álbo ktożkolwiek ieſteś: Wierzę w Bogá/ ktoremu ſłużę/ ktory pánuie nád káżdym duchem / iż ieżeli rátunku prawdźiwie potrzebuieß / Bog ći poſle rátunek; y áni wilcy/ áni żadna rzecz inßa/ nic ći złego nie vczyni. Jeżeli záś ieſteś pokuſá/ y to mi też Bog záraz potym obiáwi: á zámknąwßy cele drzwi/ odßedł. Záwſtydzony tedy diabeł/ że y ták był zwyćiężony/ obroćił ſię w wicher/ y dźikim oſłom wierzgáiącym/ y vćiekáiącym/ y ßeleſt czyniącym ſtawßy ſię podobnym/ ták znikną̨ł.

Tá byłá vtarczká Błogoſłáwionego Nátánáelá / y te cnoty ćwiczenia iego / y woyná niezwyćiężona przećiwko nieprzyiaćielowi/ y ten iego żyćia przezacnego koniec.

XIX. y XX. ZYWOT OPATA MAKAREGO EGIPSKIEGO, y MAKAREGO ALEXANDRYISKIEGO.

(*Tychże obudwu Swiętych cudownych wielce, v Rufiná w Częśći I. Księdze IV Rozdźiale XXVIII. y XXIX. ſą niektore powieśći, co ich tu niemáß. kártá 418.*)

Swiętych y nieśmiertelnych Oycow/ Makárego Egipſkiego/ y Makárego Alexándryiſkiego/ przezacnych y niezwyćiężonych Rycerzow/ czći godnego żyćia dźieiá/ ktorych ieſt wiele y wielkich/ y máło wiernym prawie nie poiętych) y opowiedźieć wáwiam ſię / y ná piśmie podáć; aby ſnadź nie byłá o mnie iákoby o kłamcy wzmiánká. A że *Bog gubi wßytkich, ktorzy kłámſtwo mowią*, łatwo obaczyć z powieśći Duchá Swiętego/ Pſal. 5.

Ponieważ tedy zá łáſką Boſką/ niemiiam ſię z prawdą/ Mężu nayprawdziwßy Lauſe/ y ty ſam nie bądź niedowiárkiem o dźiełách Oycow; ále ćieß ſię rácżey z żarliwośći ćwiczenia tych / ktorzy ſą prawdźiwie Macarij, to ieſt Błogoſłáwieni.

A pierwßyć zgołá Rycerz Chryſtuſow/ imieniem Mákáry / był rodem Egipcjánin: drugi záś poźnieyßy / ále w tym co ieſt Zakonnikow nayprzednieyßá/ pierwße mieyſce máiący: ktory ſię też nazywał Mákáry / był Alexándryiczyk / co przedawał wety.

A naprzod záiſte opowiem cnoty Mákárego Egipſkiego/ ktory żył ośmdźieśiąt lat zupełnych: á z tych ná puſtyni lat ßeśćdźieśiąt. We trzydźieſtu lat wyßedßy/ lubo ták młody/ ták iednák ćierpliwie znośił prace ćwiczenia ſię przez cáłe lat dźieśięć; iż wielkiey iákiey y zacny godnym ſtał ſię roſtropnośći; ták/ iże ſię nazywał *wdźięcinnym wieku Stárzec*. Gdyż predzey nád látá poſtąpił w cnotách. Máiąc bowiem czterdźieśći lat/ y moc odebrał przećiwko duchom/ y łáſkę leczenia / y duchá przyßłych rzeczy przepowiedánia; godny tákże ſtał ſię wielebnego Kápłáńſtwá. Z nim mießkáło dwoch Vczniow w nayglębßey puſtyni/ ktora ſię nazywa Scete: z ktorych ieden zgołá był mu ná vſługę/ y záwße przy nim ſię znaydował/ dla tych/ ktorzy przychodźili po vleczenie; drugi záś oſobno mießkał w celi.

Zá naſtępuiącym záś czáſem/ vpátrzywßy wprzod Swięty przezornym okiem/ rzecze ſłużebnikowi ſwemu Janowi imieniem: ktory potym zoſtał Kápłánem ná mieyſcu Swiętego Mákárego (Kápłáńſtwá bowiem godnym był miány wielki Mákáry) Słuchay mnie Bráćie Janie/ y przyimiy práwym ſercem moie nápomnienie/ boć ſię to przyda. Máß/ rzecze pokuſę/ y kuśi ćię duch łákomſtwá. Tákem bowiem widźiał/ y wiem/ iż ieżeli moie dobrym vmyſłem znieśieß nápomnienie; w boiáźni Bożey będźieß doſkonáły/ y w ſpráwie iego y ná tym mieyſcu; y będźieß pochwalony / *y do twego przybytku bicz nie przyſtąpi*. A ieżeli nie vſłuchaß/ przyidźie ná ćię koniec Giezego/ ktoregoś ſię wyſtępkiem záráźił. Stáło ſię záś/ iż Swiętego nie vſłuchał/ po śmierći iego; ále tego vſłuchał/ ktory Judaßowi záwiązał

powroz dla łákomstwá. A po pietnastu/ álbo dwudźiestu lát/ przywłaszczywszy sobie dobrá vbogich/ tak iest záráżony trádem; iż sie nie znaydowáło wolne mieysce w ćiele iego/ gdźieby mogł kto tknáć pálcem. To iest Proroctwo Swietego Mákárego.

A o pokármieć zgołá/ y napoiu/ dáremna iest mowić. Gdyż áni v tych gnuśnieyszych Zakonnikow/ ktorzy oprocz puszcze mieszkáią/ ználeść sie nie może obżárstwo: álbo iakikolwiek bez obránia/ y odłaczenia żyćia sposob rożny od tych/ ktorzy sa ná onych mieyscách; tak dla niedostátku rzeczy potrzebnych/ iáko też dla żárliwośći przećiwko Bogu; kiedy każdy vśiłuie zwyćiężyć bliźniego rożnemi żyćia sposobámi.

Było też y insze niebieskiego Męża tego/ Mákárego mowie ćwiczenie: powiedano/ że ten Swiety záwsze bywał w záchwyceniu/ y wiecey czásu z Bogiem zostawał/ niż sie rzeczámi tego świátá zábawiał. O ktorego też rożnych cudách powiedáia.

Egipcyánin niektory wszeteczník/ vwiodszy sie miłośćia niektorey białeygłowy slachetney/ ktora poszłá zá maż; gdy iey nie mogł przyludźić dla wstydu iey/ y czystośći ku małżonkowi pánieństwá swego; poszedł niezbożny do czárownika/ mowiac: Albo ia nákłoń/ żeby mnie kochálá; álbo sztuká twoia vczyń/ żeby ia małżonek iey opuśćił. Wźiawszy tedy czárownik dosyć od niego/ záżył swoich czárow/ y omamienia; á nie mogac skłonić sercá iey/ aby mu powolna byłá; spráwił/ że sie klácza zdáłá tym/ ktorzy ná nie pátrzáli. Gdy tedy przyszedł do domu iey małżonek/ obaczył żone swoie/ w osobie klácze; á gdy sie vkładł ná łożu swoim/ nie rzecz mu sie zdáłá/ aby ná tymże łożu klácz leżeć miáłá. Płácze tedy iey małżonek/ y nárzeka/ że rzeczy nie dochodźi; y że rozumieiac/ iż do bestiey mowi/ odpowiedźi nie odbierał/ oprocz tego że ia gniewáiaca sie widźiał. Dla czego tym wiecey sie ná sercu trapił/ dochodzac iż byłá żoná iego/ á wykretnemi sztukámi ludzkiemi w klácz przemieniona. Dla ktorey przyczyny wezwał wśi oney Kápłanow/ y do domu wprowadźił/ y one im pokázał: ale y oni nie vználi nieszcześćia ktore sie iey stáło. Trzy tedy dni/ áni śiáná nie iadłá iáko klácz/ áni chlebá/ iáko człowiek; oboygá nie záżywáiac pożywienia. Aż też/ áby był wychwalony Bog/ y pokázá-

na cnota Swietego Mákárego; przysz[...]
do sercá meżá iey/ záwieść ia ná pustyn[...]
do Swietego Męża: á ocheł znawszy [...]
vzda iáko klácz/ záprowádźił ná pustyn[...]
Gdy sie záś zbliżył/ stáneli Bráćia po[...]
cele Swietego Mákárego/ z małżonki[...]
iey vmawiaiacy sie/ y mowiacy: Na c[...]
tu przyprowádźił te klácz? á ow rzec[...]
Aby miłośierdźia dostepiłá modlit[...]
Swietego. A owi rzekł do niego: [...]
sie iey złego dźieie? Ow im powie: [...]
ktora widźićie klácz/ iest to nedzna ż[...]
moiá; y niewiem iákim sposobem p[...]
mienilá sie w klácz/ á iuż sa trzy dni/ [...]
nic nie iadłá. Owi záś vsłyszawszy [...]
daia znáć słudze Bożemu Mákáremu/ [...]
ry sie iuż modlił zá nie/ gdyż mu Bog [...]
iáwił/ kiedy oni szli do niego/ y dla t[...]
modlił sie/ áby mu oznaymiona byłá p[...]
czyná/ dla czego sie to stáło. Odpo[...]
dźiał tedy Swiety Mákáry Bráći/ kt[...]
mu powiedźieli/ iż tam ktoś przyprow[...]
dźił koniá/ tak rzekszy: Wy szkápami i[...]
śćie/ ktorzy maćie szkápie oczy; oná [...]
wiem iest niewiástá/ tak iáko iest st[...]
rzona/ nieprzemieniona; ale tak tylko [...]
kázuiac sie w oczách tych/ ktorzy sa o[...]
mieni. Ktora gdy przyprowadzono [...]
ow wode poświećił/ á ná głowe na[...]
wylał/ modlac sie nád nia; záraz spra[...]
że sie wszytkim widzacym pokazáłá [...]
łagłowa. A kazawszy przynieść pok[...]
dla niey/ podał iey/ żeby iadłá/ y ta[...]
leczona odprawił z małżonkiem swo[...]
BOgu czyniac dźieki. Owe záś n[...]
mniał Maż Boży/ tak mowiac: Ni[...]
nie opuszczay Kośćiołá/ nigdy nie zá[...]
muy sie od záżywánia Sakrámentow [...]
stusowych. Toć sie bowiem stáło/ iż [...]
pieć niedźiel nie przystepowáłá do [...]
pokalánych nászego Zbáwićielá Sa[...]
mentow.

Toż iest, lubo inszemi słowy, v Rufin[...] Częśći pierwszey, Księdze czwartey, w Ro[...] XXVIII. Y drugi tákże cud o Dźiew[...]cze, ktora robáctwo toczyło, od tegoż v[...]wioney. ná tymże mieyscu.

Insza iescze iest spráwá wielkiego [...]
czenia iego/ przez długi czás żyćia [...]
od celi swoiey aż ná puł staiania [...]
wykopawszy/ wielka vczynił pieczár[...]
ieżeli kiedy wielu náprzykrzáło mu sie[...]
taiemnie z cele swoiey wyszedszy/ w[...]
dźił do pieczáry/ y nikt go nie zna[...]
wał. Powiedał nam záś niektory z[...]
nych Vczniow iego/ iż odchodzac do [...]
stinie przez iamę/ mowił dwadźieśći[...]

cztery

cztery modlitw/ y wracáiąc śię/ tyleż.

Otymże wieść rozeszłá śię/ iż wskrześił vmárłego. Aby dowiodł Heretykowi/ ktory nie wyznawał zmartwychwstánia ćiał. A byłá to pewna wieść ná puszczy. *Iest to obszernie opisáno v Rufiná ná pomienionym mieyscu, to iest, w żywoćie Swiętego Mákárego stárszego. k. 419.*

Do tego Swietego przyprowádzony iest kiedyś od mátki włásney płáczącey młodźieniec od diabłá opętány/ od dwoch młodźianow/ z obudwu stron zwiazány. Tego zás ták diabeł trapił. Po trzech korcách chlebá ziadszy/ y dzban ieden Cyliceński/ wypiwszy wody/ oboygá tego názad pozbywáiąc/ strawę przemieniał w párę. Trawił bowiem nie ináczey/ iáko ogień wszytko/ co ziadł/ y wypił. Gdyż iest też diabłow pułk pewny/ ktory śię názywa ogniste. Bo y diabłow/ iáko y ludźi/ są rożności/ nie w zámienieniu istnośći/ ále w rozdźieleniu woli. Ten tedy młodźian/ gdy mu mátká nie dodawáłá/ często swoy pożerał gnoy/ y mocz pił. Gdy zás mátká iego płákáłá/ y nád nieszczęśćiem tákim syná swego żaliłá śię/ á Swiętego wielce obowiezywáłá/ y prosiłá; wźiąwszy go niezwyćiężony Chrystusow Rycerz Mákáry/ pokornie zá nim modlił śię do Bogá. Po iednym tedy/ álbo po drugim dniu przestał go diabeł trapić. Potym rzecze mátce młodźieńcá Swięty Mákáry: Ile chcesz/ żeby syn twoy iadł? á owá odpowiedźiáłá/ mowiąc: Proszę cię/ roskaż mu/ áby tylko iadł dźieśięć funtow chlebá. A strofuiąc ią/ iż wiele powiedźiáłá/ rzecze: O niewiasto/ czemużeś to rzekłá? A gdy śiedm dni modlił śię z postem/ wygnawszy od niego złośliwego diabłá obżárstwá; postánowił mu iadłá miárę trzy funty chlebá/ ktoreby powinien ieść/ ieżeliby zárobił. Gdy w ten sposob z łáski Boskiey młodźieńcá oczyśćił/ oddał go mátce.

Te cudowne rzeczy/ y nád rozumienie/ uczynił Bog przez Swiętego Mákárego/ ktorego nieśmiertelna duszá/ iest teraz z Anjołámi. Jam ći zgołá nie był v niego; vmárł był bowiem rokiem przedtym/ niżelim ia wszedł ná pustynią. Byłem iednák v tego/ ktory był towárzyszem iego/ w spráwách wiáry/ y toż wielebne imię/ ktore owże miał.

Mowię zás o Swiętym Alexándryiskim/ ktory był Kápłánem tych/ co śię náywáią Celle. W ktorych Cellách/ ia dźiewięć lat mieszkáiąc/ z ktorych trzy látá żył zemna on Mákáry/ w vspokoieniu zostáiąc; iego záiste wielce dobrego żyćia inne widźiałem sam dźiełá/ y cudá; inszych zás doszedłem od tych/ ktorzy z nim mieszkáli.

Ten/ gdy v wielkiego Mężá/ y Oycá Antoniego obráne pálmowe gáłąski obaczył/ ktore sam robił; prośił od niego iedney wiązánki gáłęźia pálmowego. Ná co rzekł mu Antoni: Nápisáno iest: *Nie będźiesz pożądał rzeczy bliźniego twego.* A gdy to sámo tylko wyrzekł/ gáłęźie wszytkie zárąz iákoby od ogniá spłonęły. Co obaczywszy Antoni/ rzecze Mákáremu: Oto Duch Swięty odpoczął ná tobie; y będźiesz mi ná potym dźiedźicem cnot moich.

Potym zás zástał go diabeł ná pustyni/ ná ćiele bárdzo zwątlonego/ y rzecze do niego: Otoś odebrał łáskę Antoniego; czemuż nie záżywasz władzy/ y od Bogá nie prośisz pokármu/ y śił do vdánia śię w drogę? A on rzecze do niego: Moc moiá/ y chwałá moiá/ Pan; ty zás nie kuś sługi Bożego. Spráwił tedy diabeł/ iż śię mu obłudą pokazáłá wielbłąd ćiężáry noszący/ y po pustyni błąkáiący śię/ máiąc wszytko/ co do vżywánia potrzebno. Ktory obaczywszy Mákárego/ vłożył śię blisko niego: á on rozumieiąc iż obłudá/ iákoż byłá/ vdał śię ná modlitwę; áż on záraz przepadł źiemię. *Iáko Mákáry odpowiedźiał świeckim ludźiom bogátym, iż tym sposobem iáko Zakonnicy náygrawáią śię z świátá, ták z świeckich ludźi náygrawa śię świát. Iest to wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyscu, w Zywoćie Mákárego młodszego. k. 421.*

Znowu, iáko posłánym gronem winá, wszyscy śię obesłáli Zakonnicy, y znowu śię do Mákárego wroćiło: iest to wyżey v Rufiná w Częśći wtorey, Księdze pierwszey 42. kártá 444. y w Zywoćie tegoż Mákárego Częśći I. Rozdźiale 29. k. 420.

A toć iest zgołá wielkiego Mákárego ćwiczenie/ ktoregom ia/ y wielu inszych v niego dostátecznie doszliśmy.

Gdy od niektorych vsłyszał/ iż Tábennesiote przez cały czterdźiestodniowy post/ żadney rzeczy do ogniá przystáwioney nie záżywáli/ vstánowił ten Swięty przez śiedm lat/ nic nie ieść coby przez ogień przeszło: á przez cáłe śiedm lat one/ nic nie skosztował/ oprocz surowych iárzyn/ álbo ieżeli ktore snadź ználazł legumin y zmoczone. A gdy to dobrze spráwił/ poniechał tákie° żyćia sposobu. Vsłyszał zás od kogoś inszeo ten Zakonnik wielce dobry/ iż niektory Zakonnik iadł tylko

funt chlebá/ ktorego násláduiac/ pokruszył ktore miał chleby/ y wsypał we dzban/ postánowiwszy tylko tyle ieść/ ileby reká iego do gory wyiełá. A iest to wielka w opátrowániu ciałá twárdość. Vćieszńie nam też powiádał: Wieceyći zgołá okruszyn zabierałem/ alem nie mogł wyiać dla szczupłości szyie dzbaná. Jáwnogrześnik bowiem moy nie pozwalał mi ieść cále. Przez trzy tedy látá cáłe/ te záchowywał powśćiągliwość/ cztery álbo pieć vncyi iedząc/ y według tego wody záżywáiąc: oliwy záś kwarte przez cáły rok wypotrzebował ná pokarm.

Insze Rycerzá ćwiczenie. Postánowił niezwyćiężony ten Mąż sen przemoc: á to dla pożytku sam powiádał: Przez cáłe dwádźieśćiá dni y nocy nie wszedłem pod dách/ ábym sen zwyćiężył/ tym czasem we dnie zgołá od vpału goreiąc/ w nocy záś od źimna tretwieiąc. A gdybym był/ rzecze/ prędzey do mieszkánia nie wszedł/ y snu nie záżył; ták mi był wysechł mozg/ że potym odchodźiłem od siebie: á co do mnie zaiste należy/ zwyćiężyłem sen; co záś do nátury przynależało/ oney pozwoliłem.

Temuż niekiedy przykrość vczynił duch nieczystośći: á ták potępił siebie sámego/ áby śiedźiał nágo przez sześć mieśiecy w ieźierze Scetes/ ktore iest w dálekiey pustyni; gdźie mogą komory/ y sáme skory wieprzow ránić/ gdyż są ták wielcy/ iáko osy/ ták iż po cáłym ćiele iego żądłá zápuśćiły: áż niektorzy rozumieli/ że był tredowáty. Wroćiwszy sie tedy do swoiey celle po sześć mieśiącách/ z głosu tylko dał sie znáć/ że był Pan Mákáry.

Tenże prágnął niekiedy (iáko nam sam powiedał) wniść do grobowcá w ogrodźie bedącego/ ktory sie názywał grobowiec Jánne y Mámbre/ medrcow zá czásow Fáráoná bedących; żeby go obaczył/ álbo też żeby sie zszedł z temi/ ktorzy tám są diabli. Powiedano bowiem/ że wiele y bárdzo okrutnych ná onym mieyscu ćiż osádźili diabłow/ przez bezecney náuki ich wyborność. Ten záś grobowiec wystáwiony iest od Jánne/ y Mámbre bráći/ ktorzy przez czárnoksieskiey náuki znáczność/ pierwsze mieysce mieli onych czásow v Fáráoná. Trzymáiąc tedy pod czás żyćia swego bárdzo wielka w Egipćie władzą/ wybudowáli to dźieło z ćiosowego kámienia/ y tám swoie vczynili złożenie. A záchowawszy tám wiele złotá/ y wszelkiego rodzáiu drzewá násczepiwszy/ wielka tákże bár-

dzo studnie wykopáli/ gdyż iest mieys
wilgotne. To záś wszytko vczynili/ sp
dźiewáiąc sie/ że potym ześćiu swoim z
żywáć roskoszy mieli w onym sádźie. Wi
tedy że niewiedźiał drogi/ ktora do on
go prowádźiłá ogrodu Sługá Bo
Mákárius; domyślawániem iákimsi
dał sie zá gwiazdami/ y iáko żeglarze/ kt
rzy przebywáią morzá/ wszytke przes
świety pustynią; wźiąwszy też nieco tr
ny/ po iedney zárykał w káżdey mili/
sie po owych znakách wracał. Gdy t
przez dźiewieć dni wszytke one przebył
stynią/ y zbliżył sie do sádu onego/ zá
stąpieniem nocy troszke zásnął. Aż ot
tny diabeł/ ktory záwsze sprzećiwia
Chrystusowym Rycerzom/ zebrawszy w
szkie one trzćiny/ gdy spał Mákáry/
iedne ledwo mile od grobowcá przy g
wie iego położywszy/ odszedł. Gdy
powstał/ znalazł związane trzćine/ kt
on był zátknął dla znáku. A podobno
to było Boskie pozwolenie dla wietsz
ćwiczenia iego; żeby nie vfał w trzćin
ále w łásce Bożey/ ktora przez słup ob
ku prowádźiłá Jzraelá czterdźieśći lat
strásznej oney pustyni. Powiedał
Mákáry/ gdym bliżey przystąpił do o
go grobowcá/ z niego wyszedszy pot
mnie około śiedmdźieśiąt diabłow/ r
kształty máiących; inszy zgołá wołáiąc
szi záś wyskakuiąc/ á inszi z wielkim
stem ná mnie zebami zgrzytáiąc/ inszi
krucy latáiąc/ śmieli ná twarz moie
rzáć/ mowiąc: Czego chcesz Mákáry/
kusá mnichow? po coś do nas przysz
iżaliśmy y my kogokolwiek z mnich
nápástowali? Co naszego iest/ ty z
iemi podobnemi tam masz/ to iest
stynią/ y z támtąd nászych powinowá
wygnáliśćie. Nie mamy żadney s
z tobą? Czemusz sie w mieysca násze w
rasz? iáko pustelnik/ miey dosyć ná p
ni. Ktorzy to mieysce wybudowáli/
go naznáczyli. Nie możesz tu mies
Chcesz wniść do tey dźierżawy/ do kt
tu żaden z żyiących ludźi nie wszedł; iák
Bráći/ ktorzy to záłożyli/ pogrzeb tu
nili. A gdy iesżcze wiecey miesżali/ y
garzáli diabli: rzecze im Swiety M
ry: Wnide tylko/ y obaczę/ y z tąd o
de. Rzekli mu záś diabli: Obiecay
to pod sumnieniem twoim. Rzekł
sługá Chrystusow: ták vczynie. A
bli zniknęli. A gdy on wchodźił do
du/ potkał go diabeł z dobytym mie
grożąc mu: do ktorego temi słowy

Swięty Mákáry: Ty idźieß do mnie w dobytym mieczu; á ia przećiw tobie poydę w Imię Páná záſtępow/ w ßyku Bogá Izráelá. Wßedßy tedy obaczyłē wßytko/ gdźie też znalazłem y báryłę miedźiáną/ ná łáncuchu wißącą v ſtudnie/ iuż dáwnośćią zepſowáną; y owoc málágránátowy/ ktory nic nie miał wewnątrz/bo był wyſußony od ſłońcá/y wiele złotych podárunkow. Gdy tedy S. z tamtąd odßedł bez zgiełku y wßelkie° pomießánia/ wroćił ſię zá dwádźieśćiá dni do cele ſwoiey.

A gdy nie ſtáło chlebá y wody / ktorą pośił/ był w wielkim vćiśnieniu. Albowiem przez dwádźieśćiá dni idąc po puſtyni/ iáko rozumiem/ nic zgołá nie ſkoſztował/ co też rzecz ſámá pokazáłá. Podobno też był kußony y nie znieśieniem. I gdy iuż o máłoco/ ledwo ſię nie powálił/ pokazáłá mu ſię iákaś dźieweczki oſobę noßąca/ (iáko on ſam powiedał) w biedogą płoćienną ßátę odźiána/ trzymáiąc wiádro wody kápiącey: ktora/ powiáda Mákáry byłá od niego iákoby ná iedno ſtaiánie/ ktory trzy dni ßedł/ widząc ią z wiádrem iákoby ſtoiącą/ y iego wzywáiącą dość iey niemogącego; iednákże przy nádźiei nápić ſię trzech dni prace mężnie wytrzymał. Potym pokázáło mu ſię mnoſtwo báwolic / z ktorych iedná ſtánełá przećiwko niemu máiąca ćielę/ (bowiem ich ieſt wiele ná tych tám mieyſcach/) á iáko powiedał nam Mákáry wymię iey mlekiem płynęło; y z niebá dał mu ſię ſłyſzeć głos/ mowiący: Mákáry przyſtąp do báwolice/ y záżyi mleká. Gdym tedy prawi do niey przyſtąpił/ y náſſáłem ſię/ dosyć mi było. Zeby záś więkßą łáſkę pokazał nam/ vcząc máluchność moię/ roſkazał báwolicy iść zá mną áż do cele. Owá też roſkazánie pełniąc / poßłá zá mną; mię zgołá mlekiem kármiąc/ ſwego záś ćielećiá nie przypußczáiąc.

Niekiedy tákże / gdy kopał ſtudnią ten mąż cnoty pełen dla pośilánia Zakonnikow (á tá byłá bliſko liśćiá/ y gáłężiá/tám złożona) vkąßony ieſt od żmije (ktora rodźiná ieſt iádowita/ y zábiiáiąca;) obiedwie ßczęki żmije viąwßy Swięty oburná rękámi/ rozdárł ią/ mowiąc: Ponieważ ćię nie poſłał Pan moy/ iákożeś śmiáłá do mnie przyſtąpić.

Gdy tenże znowu wielki Mákáry vſłyſzał iż mieli przezacną żyćia vſtáwę Tábenneſiote; odmieniwßy odźienie/ y wźiáwßy świecki ſtroy robotniká/ zá piętnáście dni przyßedł do Tebáidy/ idąc przez puſtynią. A gdy przyßedł do Klaſztorá Tábenneſiotow/ pytał ſię o ich Opátá imieniem Páchomiego/ Mężá wielce doświádczone°/ ktory też miał łáſkę prorocką: áleć ná ten czás temu Swiętemu nie był obiáwiony wielki Mákáry: Gdy tedy przyßedł do nie°/ rzecze mu Mákáry: Proßę ćię/ przyimiy mnie do Klaßtoru twe°/ ábym był Zakonnikiem. Rzecze mu wielki Páchomi: Nie możeß ſię ćwiczyć; ſą Bráćia/ ktorzy ſię ćwiczą od młodośći/ y prace znoßą. Ty záś w tý wieku nie możeß znośić pokus żyćia Zakonnego. Zgorßyß ſię / y wynidźieß / y złorzeczyć nam będźieß. Y nie przyiął go áni pierwßego dniá/ áni drugiego/ áż do śiodmego dniá; á ow był ſtáteczny zoſtáiąc bez pokármu. Potym záś rzecze mu Stárzec Mákáry: Przyimiy mnie Oycze; á ieżeli pośćić nie będę/ y nie vczynię tey/ ktorą inßi/ roboty/ każeß mnie wyrzućić z Klaßtorá. Skłonił tedy Bráći wielki Páchomi/ żeby go przyięli: á ieſt iedne° Klaßtoru zgromádzenie tyśiąc czteryſtá Mężow/ áż do dniá dźiśieyße°. Wſtąpił tedy. Po máły záś czáśie nádßedł poſt czterdźieſtowy/y obaczył Stárzec Mákáry/ iż kázdy wźiął rozny żyćia ſpoſob: ieden zgołá záżywáć pokármu w wieczor/ drugi záś po dwoch dniach/ inßy po piąćiu/ inßy ſtáć przez cáłą noc/ wednie záś do roboty záśieść. On záś námoczywßy ſobie nieco gáłązek pálmowych/ ſtánął w iednym kąćie/y poki czterdźieśći dni nie ſpełniły ſię/ y nie przyßłá wielká noc/ nie záżył chlebá/ áni wody/ áni klęknął/ áni śiádł/ áni vkładł ſię/ áni czego inßego ſkoßtował/ oprocz trochę ſurowego kápuſty czarney liśćia ; ktorego záżywał w dźień niedźielny / áby go widźiáno iedzącego / y żeby nie západł w chardę o ſobie rozumienie: á ieżeli kiedy wyßedł dla iákiey potrzeby/ prędko znowu wracáiąc ſię/ ſtawał do roboty/ vſt nie otwieráiąc: ále w milczeniu zoſtáiąc/ nic inßego nie czyniąc/ tylko w ſercu záchowuiąc/ y modlitwę czyniąc/ y gáłązki pálmowe robiąc/ ktore miał pod rękámi. Gdy to záś obaczyli wßyſcy Zakonni owego Klaßtoru / bunt podnieśli przećiwko Przełożonemu ſwemu: Zkądżeś nam przyprowádźił tego człeká bez ćiáłá/ ná naße potępienie? álbo go ztąd wyrzuć/ álbo żebyś wiedźiał iż ztąd wßyſcy odeydźiemy. To záś gdy vſłyßał od Bráći wielki Páchomi / wypytał ſię o nim : á zrozumiawßy iego żyćia przedśiewźięty ſpoſob/ prośił Bogá/ áby mu oznáymiono/

no/ ktoby był. Obiáwiono mu tedy ieſt/ iż to był Makáry Puſtelnik. Tedy wźiął go zá rękę wielki Pachomi/ y wyprowádźił zá drzwi: á gdy prowadźił go do domu modlitewnie/ gdźie ieſt ołtarz/ obłápiwſzy go/ rzecze mu: Podźże ſam wielebny Oycze. Ty ieſteś Makáry/ á zátáiłeś mi tego: iuż od wielu lat prágnąłem ćie widźieć/ gdym o tobie ſłyſzał. Dźiękuię/ żeś Synow moich ſkruſzył/ aby ſie nie chełpili/ y wielmożnie okiem nie przenośili dla ćwiczenia ſwoiego. Proſzę ćie tedy/ odeydź ná mieyſce twoie: gdyż doſyć nás zbudowałeś / y modl ſie zá nas. Tak tedy od niego/ y od wſzytkich Bráći vproſzony odſzedł.

Niekiedy znowu powiedał nam ten Mąż bez namiętnośći: kiedym dobrze wyprawił wſzytek Zakonnego żyćia vſtáwiony ſpoſob; tedym przychodźił do inſzego duchownego prágnienia. Poſtánowiłem bowiē przez pięć dni tak vmyſł moy vſtánowić/ żeby od Bogá oderwáć ſie nie mogł/ y nic inſzego zgołá/ ażeby nie myślał. A to poſtánowiwſzy ſobie/ zámknąłem cele moie/ y przyśionek ze dworu/ ábym nikomu nie dał odpowiedźi. Y ſtánąłem pocżąwſzy od wtorcy vmyſłowi moiemu roſkázuiąc/ y mowiąc mu: pátrzay/ żebyś nie zſtępował z niebá. Maſz Aniołow/ Archániołow/ wſzytkie niebieſkie władze/ Cherubinow/ y Seráfinow/ Bogá/ tych wſzytkich Stworce/ tám ſie zabawiay: áni pod niebo zſtępuy; żebyś nie wpadł w świeckie myśli. Gdym zás dwá dni/ y dwie nocy przetrwał; tákem rozdráżnił diabłá/ iż ſie ſtał płomieniem ogniá/ y popalił wſzytko/ com miał w celi/ iż też y rogożá/ ná ktorey ſtałem/ ogniem gorzáłá/ á tak y ſam rozumiałem/ iżem wſzytek gorzał. Aż też boiaźnią przeięty/ trzećiego dniá poprzeſtałem od tego poſtánowienia; nie mogąc dáley vmyſłu mego vtrzymáć nie roztárgnionego; álem ſie opuśćił do tego świátá rozważánia; zá dopuſzczeniem podobno Boſkim/ żeby mi to było nie poczytáno zá chárdość.

Ja niekiedy poſzedłem do niego/ y znalazłem zá cela iego leżącego niektorego pewney wśi Kápłáná; ktorego głowá tak byłá ſtrawiona od choroby názwáney Káncer/ że też ſáme kość wſzytke widźieć było ná wierzchu. Ten przyſzedł do niego/ áby był vzdrowiony; ále go nie przypuśćił do rozmowy. Prośiłem go tedy/ mowiąc: Zmiłuy ſie nád tym nędznym/ á

przynamniey day mu odpowiedź. A
odpowiedźiał mi/ mowiąc: Nie godź
ieſt/ aby był vzdrowiony: poſtáne mu
bowiem od Pana to vkaránie. A ie
chceſz/ żeby był zleczony/ wymożże ná
aby ſie na potym zatrzymał od obrzędo
Sakrámentow Swiętych. Ja mu
rzekę: A czemu proſzę? Ow odpow
Nierząd popełniwſzy/ Swięta odpra
ſłużbę/ y dla tego karze go. Teraz
ieżeli z boiaźni poniecha tego/ co ś
vczynić z pogardy/ Bog go vleczy.
kem tedy rzekł owemu ſtrapionemu/
przyśięgą obiecał/ iż więcey Kápłań
powinnośći odpráwiáć nie miał. T
go wźiął/ y rzekł mu: Czy wierzyſz/ ż
Bog/ ktoremu nic nie ieſt tayno? o
wie ow: y bardzo wierzę. Potym
rzecze Makary: A nie mogłeś oſz
Boga? Rzecze ow: Nie mogłem P
moy. Rzecze mu Makáry: Jeżeli v
ieſz grzech twoy/ y Boſkie vkaranie
ktoregoś to poniosł/ popraw że ſie n
tym. Ktory wyznał grzech/ y przy
cał że daley grzeſzyć nie miał/ áni prz
tarzu ſłużyć; ale mieyſce świeckie
iąc. Potym tak na niego Swięty
włożył/ a w kilku dniach był vzdrow
y włoſy mu poroſły/ y zdrow pow
do domu/ Boga wychwalaiąc: po
kował także y wielkiemu Makare
Ten Swięty miał rożne cele / iedn
Scete/ ktora ieſt głębſza ná puſtyni
dne także w Libicy/ y iedne w Cel
á iedne ná gorze Saletry. A niektor
miały drzwi / w ktorych powiedano
mieſzkał przez poſt czterdźieſtowy w
mnośći; iedna zás ſzerſza/ w ktorey p
mował tych co do niego przychodźił

Ten vzdrowił tákie mnoſtwo tych
byli opętani od diabłá/ że tego zlicz
podobna. A my gdyśmy tam byli
ná ſzláchetna y bogata/ przyprowad
ieſt do niego z Teſſaloniki kraiu Ach
ktora przez lat wiele paralizem zára
byłá. Te przed cela ſwoia złożona/ n
śierdźiem zdięty/ przez dwadźieśćia
Oleiem Swiętym námáſzczaiąc r
ſwemi/ y modląc ſie/ zdrowa powroć
miáſtá ſwego. Ktora ná ſwoich no
odſzedſzy/ do Swiętych hoyna poſła
ſiáre.

Wobecnośći też moiey pzyzyprow
dzono do niego chłopię od diabłá op
ne. Temu tedy rękę położywſzy ná
wie/ á lewa ná ſercu / tak długo m
ſie/ áż ſie ſtał podnieśionym ná p

trzu. Chłopie tedy iakoby miecz zroczany nadety/ tak sie oddał/ że został wielkiego nazbyt ciężaru. A gdy nagle krzyknał/ po wszytkich członkach wode wypuścił; gdy zaś znowu przestał/ przywrocony iest do tey/ ktorey był przed tym miary. A oddał go Oycu/ namaściwszy Oleiem Swietym/ a pokropiwszy woda/ roskazał/ aby przez czterdzieści dni nie skosztował mięsa/ ani wina/ a tak go vzdrowił.

Napadły na niego niekiedy myśli prożney chwały / ktore go z cele wyrzucały/ y podusczały/ żeby za poczciwa rada/ y przyczyna słuszna/ vdał sie do Rzymu/ dla dobrodzieystwa tych/ ktorzy chorowali: bo wielce w nim skuteczna była łaska przeciw duchom. A przez długi czas nie vsłuchawszy/ wielce sie mieszał. Porzuciwszy sie zaś na progu cele/ na dwor nogi wypuścił/ y mowił: Ciagcie/ y wyrwiycie o diabli/ ieżeli możecie: ia bowiem nie poyde nogami moiemi/ zaprzysiagszy sie/ iż miał leżeć aż do wieczora/ y ieżeliby go nie wzbudzili/ nie miał słuchać. Należawszy sie tedy długo/ powstał; a gdy noc nadeszła/ znowu mu zadawali praca. A on dwoch koscowy kosz napełniwszy piaskiem/ y na ramie włożywszy/ chodził po wszytkiey pustyni. Potkał go tedy Teozebius Kosmetor/ rodem Antiocheńczyk/ y rzecze mu: Co niesiesz Oycze / spuść mi ten ciężar/ a nie trap sie. A on rzekł: Trapie tego/ ktory mnie trapi: bo lubom iest niedbały/ y gnuśny/ radzi mi pielgrzymować. A nachodziwszy sie długo/ wrocił do cele skruszywszy ciało.

Powiedał nam też sługa Boski Pafnucy/ przezacnego tego Swietego Vczeń/ iż gdy pewnego dnia siedział na podworzu Swiety Makary/ y z Bogiem rozmawiał/ Hyena (wilk murzyński) wziawszy szczenie swoie slepe/ przyniosła do Swietego Makarego / a zakołatawszy głowa do drzwi podworza/ weszła/ gdy on ieszcze siedział/ y porzuciła szczenie v nog iego. Wziawszy tedy szczenie S. Makary/ y plunawszy w oczy ie°/ modlił sie/ y zaraz przeyrzało. A matka dawszy mu ssać/ y wziawszy go/ odeszła. Dnia zaś nastepuiacego skore wielkiey owce przyniosła do S. Makarego; a Swiety obaczywszy skore/ tak rzekł wilczycy: Zkadżebyś te wzieła/ gdybyś owce cudzey nie pożarła? Co tedy pochodzi od vkrzywdzenia/ ia od ciebie nie biore. A wilczyca ku ziemi skłoniwszy głowe/ klekzała przy nogach Swietego/ y kładła skore. On iey zaś mowił: powiedziałem ci/ że nie wezmę/ ieżeli nie przysieżesz/ iż na potym nie bedziesz szkodziła vbogich/ iedzac ich owce. A owa y na to głowe skłoniła / iakoby Swietemu przyzwalaiac Makaremu. Tedy wziął skore od wilczyce. Błogosławiona zaś Chrystusowa służebnica Melania/ powiedała mi/ że one skore u zieła od Makarego onego/ ktora sie nazywała darem Hyeny *Wilczyce*. Coż zaś zadziw iest v ludzi świata vkrzyżowanych/ gdy Hyena dobrodzieystwo odebrawszy na chwałe Bożą/ y cześć Swietych iego/ vznaiac to/ podarunki do niego przyniosła? bo ktory w Danielu Proroku lwy vgłaskał/ tey także Hyenie darował zrozumienie.

O tym też powiadano/ iż od tego czasu/ iako był ochrzczony/ na ziemie nie pluwał; a miał lat sześćdziesiat od przyiecia chrztu: gdyż we czterdziestu lat chrzest przyiał.

Postać zaś iego była taka (gdyż y to potrzeba mi oznaymić tobie sługo Boży/ iako to wiedzac bardzo dobrze; gdyż moia maluchność iednegoż z nim czasu zostawała/) była tedy postać ie° dosyć mała/ y przycieta/ y rzadka/ włosy tylko maiac na brodzie. Alec też y na wierzchniey cześci miał ich coś nie wiele. Gdyż dla srogich prac ćwiczenia sie/ nawet y włosy mu na brodzie pod gardłem nie vrosły.

Do tego Swietego Makarego gdym w dzień pewny przyszedł/ a byłem wielce frasobliwy/ rzekę mu: Oycze Makary/ co mam czynić/ gdyż mnie drecza myśli/ mowiac mi: Nic nie robisz/ odeydź ztad. Odpowie mi rzekszy Swiety Oyciec Makary: Powiedz ty myślom twoim; dla Chrystusa ściany pilnuię.

To / o cnote kochaiacy / y naymilszy Chrystusow służebniku/ z wielu / y wielkich cudow/ y dzieł przezacnego/ y cnoty pełnego Makarego oznaymiłem.

Tenże Makary powiedał nam (był bowiem Kapłanem) iż postrzegł pod czas zażywania Sakramentow Chrystusowych; że nigdy nie podał Markowi Zakonnemu Mistrzowi hostiey; ale mu Anioł podawał z ołtarza: a tylko widował palec reki tego/ ktory dawał.

XXI. ZYWOT OPATA MARKA.

TEn zaś Marek bedac młodszym/ miewiał na pamieć nowy y stary testament/ y był znamienicie cichy/ y wielce wstrze-

wstrzemięźliwy. Pewnego tedy dnia gdy miał dosyć czasu w celi moiey/ iuż przy ostatniey iego starości/ przyszedłem do niego/ y przy drzwiach cele iego usiadłem. Ktorego ia/ iako ieszcze będąc nieukiem/ rozumiałem bydź nad ludźi/ iakoś był: y nadsłuchiwałem/ coby mowił/ albo czynił. A on wewnątrz sam ieden iuż sto lat przepędźiwszy/ y zeby stráciwszy/ z sobą walczył/ y z diabłem/ mowiąc: Coż chcesz dáley złośliwy Stárce? Otoś iuż y wino pił/ y oliwyś sie dotknął/ czegoż chcesz ieszcze więcey żártoku w śiwiżnie/ y brzuchowi służący wstyd y zelżywość sámemu sobie czyniący? á diabłu mowił: Odeydź odemnie diable/ stárzałeś sie zemną w niezgodách/ zárzućiłeś mnie ćiáła niedołężnośćia/ przymuśiłeś mnie pić wino/ y zażywáć oleiu/ czyniąc mnie roskosznikiem. A ieszczem ći co powinien? v mnie nic nie znaydźiesz/ cobyś miał posárpáć. Idźże precz od tąd odemnie nieprzyiaćielu ludzki. A iákoby wyzywáiąc sie y dráżniąc/ rozmawiał z sobą / w te słowá: Podź sám o bałámućie/ w stárośći obżerco/ y żártoku w zgrzybiáłośći/ pokiś będę z tobą?

XXII. ZYWOT OPATA MOYZESZA, KTORY BYŁ ZE ZBOYCOW.

Był niektory Moyzesz imieniem/ Murzyn/ vrodzeniem czarny/ niewolnik pewnego / ktory Rzecząpospolitą rządźił; ktorego dla obyczáiow złośliwośći/ y łotrostwá zbrodni / porzućił Pan iego. Powiedano bowiem iż sie y do zaboiow vdawał: Muszę bowiem powiedźieć vczynki niezbożnośći iego/ żebym potym pokazał cnotę pokuty także iego. Powiedáli tedy niektorzy/ że był wodzem wielkiey kupy zboycow. Miedzy ktorego łotrowskiemi spráwámi/ y o tey powiedano/ iż był zawźiętego/ y zemsty prágnącego sercá przećiwko Pásterzowi/ ktory ná popełnienie iákieyśi rzeczy idącemu sobie/ był psámi swoiemi przeszkodą. Ktorego chcąc zabić/ obchodźił mieysce/ gdźie owce iego miały stánowisko / ále mu dano znáć/ iże był zá Nylem. A że w ten czás rzeká zebráłá / y ná tyśiąc krokow szeroko sie rośćiągnęłá; miecz trzymáiąc w zębách/ á suknie ktorą był odźiany/ włożywszy ná głowę/ pływáiąc ták przebył rzekę. Gdy záś przepráwiał sie/ mogł tym czásem Pásterz vkryć sie/ zákopawszy ś[ie] kędyś. Gdy tedy Moyzeszowi nie vd[ało] sie zamysł/ zabiwszy czterech pięknych b[a]ranow/ w powroz związawszy/ Nyl zno[wu] przebył: á przyszedszy do pewney m[a]ley wiośki/ odárł z skory bárany: y co b[y]ło lepszego z mięsá/ ziadszy/ y skory zá w[i]no przedawszy / wypiwszy naymniey ś[ie]miennaśćie miar włoskich; z támtąd pięćdźieśiąt mil odszedł/ gdźie miał sw[oi]ch.

Ten Xiążę zboycow kiedyż tedyż p[rzy]padkiem iákimśi / ktory mu sie stał [...]szony/ vdał sie do Klasztoru: y do t[a]k postąpił pokuty/ iáka rzecz sáma poka[zu]ie. Miedzy inszemi rzeczami powied[ano] iż gdy czterech zboycow na niego w [celi] śiedzącego napadli/ nie wiedząc że on [był] Moyzesz; Błogosławiony Moyzesz i[ch] worplem związánych/ ná rámioná w[zią]ł/ y do Bráći zaniosł Kośćioła/ [mo]wiąc: Poniewaź mi nie godźi sie v[krzyw]dźić nikog[o]/ á tych obaczyłem na mnie porw[ac]iacych sie/ coż każećie z niemi czynić. [Ta]kim tedy sposobem poimani od Św[iete]go Moyzeszá wyznali grzech Bogu/ á [po]znawszy/ że był Moyzesz/ ktory Xiążęć[iem] kiedyś zboycow został/ wychwala[iąc] zá to Chrystusá/ y oni tákże wyrzekli [sie] świátá dla pokuty iego/ y stali sie Za[kon]nicy wielce doskonáli; ták myśląc so[bie]: ieżeli ten/ ktory ták był silny/ porzućił łotrostwo/ ták sie Bogá boi; á my cz[emu] ieszcze zbawienie násze odwlaczamy?

Ná Błogosłáwionego záś Moy[zesza] (ták bowiem należy nazywáć go) [po] tym nástąpili diabli do zwyczáiu w[sze]teczeństwá niepowśćiągliwośći pobu[dza]iąc go: ktory ták od nich był kuszony [...] ko sám powiedał/ iż go máłoco / od [po]stánowienia nie odwiedli. Gdy záś [przy]szedł do wielkiego Izidora/ ktory mi[eszkał] w Scete/ potrzeći raz doniosł mu o [po]kuśie wszeteczeństwa. Ktoremu odpo[wie]dźiał Swięty: Nie mieszay sie o [...]ćie; są to początki/ y dla tego pot[ężnie] nástąpili / pierwszego wyćiągáiąc [po] bie zwyczáiu. Jáko bowiem pies/ [gdy] sie náuczy w iátce szołdry kąsáć/ nie od[stę]puie od zwyczáiu; ale ieżeli będźie [za]mknięta iátká/ y nikt mu nie poda/ zdech[nie] od głodu/ więcey nie przystąpi: ták [y] ieżeli zostániesz przy twoiey powśćią[gli]wośći ćwiczeniu / *vmartwiáiąc człon[ki] twoie, ktore są ná ziemi.* Colos. 3. A [nie] dáliż od weśćia obżárstwo/ ktore niep[owś]ćiągliwość rodźi; Nie znosząc t[e]

diabel

diabel/ iż nie będzie miał pokarmu/ ktory by zapalał/ odstąpi od ciebie. Gdy tedy odszedł sługa Chrystusow Moyżesz/ y od oney godźiny zamknął sie w celi/ wielka we wszytkim ćwiczył sie cierpliwośćią/ á naywiecey powśćiągliwośćią od pokármu; gdyż nic inszego nie iadł/ oprocz suchego chlebá vncyi dwunaśćie; wiele bárdzo prácuiac/ y pięćdźieśiąt modlitw codźień odpráwuiąc.

Potym záś lubo swoie wychudźił ćiáło/ zostawał iednak zápalony/ á naywiecey we śnie. Powstawszy tedy poszedł do niektorego Zakonniká Swiętego/ wielce doskonałego/ y rzecze mu: Coż mam czynić Oycze/ rozum moy ćiemnośćiámi záśłániaia sny zmysłu/ iż sie niemi z dawnego zwyczaiu ćiesze. Rzecze mu on Swięty: Nie zátrzymałeś vmysłu twego od widokow/ ktore sie w nich znayduią/ dla tego też to ponośisz. Vczyńże tedy co mowię/ przyuczay sie po lekku czuynośći/ y modl sie trzeźwy; á od tych prędko wolen będźiesz. Vsłyszawszy záś tákie nápomnienie Mąż przezacny/ iáko od tego/ ktory to vmiał doświadczeniem; wracáiąc sie do Cele/ rzekł mu: iż ile sam mogł wiedźieć/ cáłey nocy nie sypiał/ áni choć y dla modlitwy nie poklęknął/ áby snu vszedł srogiego panowánia. Gdy tedy lat sześć przemieszkał w celi/ cáłe nocy stoiąc we srzodku celi/ y do Bogá vstáwicznie modląc sie/ y nie zawieráiąc oczu; nie mogł iednak nie powśćiągliwey zwyćiężyć pożądliwośći. Záprawdę bowiem nie może vkarána być prawdźiwie pożądliwość. Gdy sie bowiem wysuszył pracámi/ szpetney oney namiętnośći nie mogł podbić.

Potym inszy sobie wynalazł sposob prowadzenia ostrego żyćia. Wyszedszy on śćmierz pokusy (rożnie bowiem z nim woiował) w nocy chodźił do cel Zakonnikow/ ktorzy sie ćwicząc w pracách postárzeli/ y sámi sobie wody nośić iuż wiecey nie mogli: á biorąc im wiadrá nieśiedzących/ one wodą nápełniał. Máią bowiem ná onych mieyscách wodę pewną/ odległośćią daleką/ iedni zgołá ná dwie mili/ drudzy záś ná pięć/ á inszi ná puł. Iedney tedy nocy kiedy to czynił/ poprzegszy go diabeł/ y dłużey nie znosząc zápędnika swego męstwa: gdy sie on náchylił do studnie/ żeby iednego Zakonniká nápełnił wiadro/ maczugą iákaś vderzył go w lędźwie/ y ná tymże mieyscu zostáwił vmárłym leżącego/ nic zgołá nie wiedzącego/ áni coby/ áni od kogo/ ćierpiał. Gdy tedy drugiego dniá przyszedł pewny Zakonnik náczerpáć wody; nalazł go tám leżącego we mdłośći. Ten záś opowiedźiał to wielkiemu Izidorowi Kápłanowi Scete. Ktory poszedszy z kilká inszych/ wźiął go/ y zániosł do Kośćiołá. A ow cáły rok chorował/ iż ledwo ćiáło iego y duszá do śiebie przyszłá. Tedy mu rzecze wielki Chrystusow Kapłan Izidor: Poprzestań ná potym Bráćie Moyżeszu walczyć z diabłámi/ y nie naigraway sie ták z nich: iest bowiem miárá męstwa y w sámym ćwiczeniu. A ow mu rzecze: Nie poprzestánę z niemi woiowáć/ áż sie vśmierzy snow obłudá *Fántázya.* Tedy mu rzecze Chrystusow sługá Izidor Kápłan: w Imie Páná naszego Iezusá Chrystusá od tego czásu vstáną szpetne twoie sny: dobrym od tąd/ y poufáły serce záżyway Sakrámentow. Zebyś sie był bowiem nie przechwalał/ iákobyś ćwiczeniem twoim zwyćiężył zmyślność/ dla te° vsilnie przećiw tobie swoie wywarł potęgę nieprzyiaćiel ná pożytek twoy/ żebyś nie wpadł w vmysłu wyniosłość. To vsłyszawszy wroćił sie do cele/ spokoynie ná potym pilnuiąc poskromioney ćwiczenia vstáwy. Po dwoch záś/ albo trzech mieśiącách/ spytány od Błogosłáwionego Izidorá Kápłáná/ ćwiczony dobrze Moyżesz/ ieżeliby mu iesz cze vprzykrzenie czynił duch? Odpowiedźiał: od tey godźiny/ iáko mi powinszował sługá Chrystusow/ nic mi sie nie trafiło tákiego. Stał sie záś godnym ten Swięty łaski przećiwko diabłom tákiey; iż iáko my muchy żimie zá nic sobie mamy/ ták y iescze wiecey ten wielki Moyżesz/ zá nic miał diabłow.

Ten iest Zakonny y święty żywot/ ktory prowádźił niezwyćiężony Rycerz/ Moyzesz Murzyn/ ktory tákże policzony był miedzy wielkiemi. Vmárł przed śiedmdźieśiątym piątym rokiem w Scete/ zostawszy Kápłánem/ y zostáwiwszy śiedmdźieśiat y pięć Vczniow.

XXIII. ZYWOT OPATA PAWŁA.

Gorá iest w Egipćie/ vdáiąca sie w szeroká bárdzo Scete pustynią/ á názywa sie Ferme. Ná tey gorze mieszká około pięć set ludźi ćwiczących sie w Zakonnośći. Miedzy ktoremi/ był też pewny/ imieniem Páweł/ Zakonnik bárdzo dobry/ ktory po wszytek czás swoy/ ten żywot prowádźił: Zadney sie prace nie tknął/ áni żadney nie

przyiął ſpráwy/ nic od nikogo nie wźiął/ oprocz co mogł iednego dnia źieść. A záſ bawa iego y ćwiczenie było/ modlić ſie vſtáwicznie. Ten miał trzyſtá modlitw wyráżonych/ y náznáczonych/ tyleż máiąc w zánádrzu paćiorkow/ á zá káżdą modlitwą/ rzucáiąc ieden paćiorek. Tenże gdy przyßedł do Swiętego Mákárego/ ktory ſie nazywa Polityk/ *álbo mieyſki*, nawiedźić go/ y dla duchownego pożytku/ rzecze mu: Oycze Mákáry/ bárdzo vtrapiony ieſtem. Przymuśił go tedy ſługá Chryſtuſow powiedźieć przyczynę/ dla ktorey był vtrapiony. A on mu rzecze:

XXIV. O PANNIE, KTORA CZYNIŁA SIEDM SET MODLITW.

W Pewney wśi/ mieſzká niektora Pánna/ ktora iuż trzydźieſty rok Zakonne życie wiedźie: o ktorey wielu mi powiedáło/ że oprocz ſoboty y niedźiele/ w żaden inßy dźień nie záżywa pokármu; ále przez wßytek czás odpráwuiąc tego dnie/ y po dniu piątym iedząc/ czyni śiedmſet modlitw. Tego dowiedźiawßy ſie/ śiebiem ſámego potępił/ iż męſczyzna ſtworzony/ tákich śił ćiáłá; nie mogłem vczynić więcey nád trzyſtá modlitw codźień. A odpowie Swięty Mákáry/ rzekßy: Iuż to ßeśćdźieśiąty rok/ iáko ſto náznáczonych modlitw odpráwiam/ robiąc rękámi to/ co do pożywienia ieſt potrzebnego/ y Bráći powinność oddáiąc náwiedzenia: áni mnie rozum moy ſądźi/ żebym był niedbały. Ieżeli záś ćiebie choć trzyſtá czyniß modlitw/ twoie ſumnienie ſądźi; oczywiśćie pokázuieß/ że ſie ty nie ßczerze modliß/ álbo że możeß więcey modlitw odpráwiáć/ niż odpráwiaß.

XXV. O KRONIM KAPŁANIE.

KRonius niektory powiedał mi Kápłan *Sáletry* Nitriey: Gdym był práwi młodßy/ y z początku dla vmyſłu troſkliwośći/ y ſtráſunku/ vćiekałem z Klaßtoru moiego Opátá; błakáiąc ſie przyßedłem do gory Swiętego Antoniego. Mieſzkał záś Błogoſłáwiony Antoni miedzy Bábilonią/ y Herácleą ná ßerokiey puſtyni/ ktora ſie ćiągnie do morzá czerwonego/ około trzydźieſtu mil od rzeki. Gdym tedy przyßedł do iego Klaßtoru/ ktory ieſt bliſko rzeki: w ktorym mießk li iego Vczniowie Mákáry y Amátás/ n mieyſcu názwánym Piſper: ktorzy go te gdy záſnął/ pogrzebli; czekałem pięć d abym ſie obaczył z Swiętym Antonin Powiedano záś/ iż przychodźił do teg Klaßtoru/ nie kiedy zgołá po dźieśiąć dniach/ nie kiedy záś po dwudźieſtu/ án kiedy po piąćiu; iáko wyćiągáłá potr bá/ dla vczynienia dobrze tym/ ktorzy pr chodźili do Klaßtoru. Zeßliśmy ſie dy rożni Bráćia/ dla rożnych przycz miedzy ktoremi był też Eulogius Alex dryiſki Zakonnik/ y z nim drugi obćiet członkow: ktorzy to dla tey przycz przyßli. *O tym ieſt też v Rufiná wyżey Części pierwßey, Księdze czwartey. 25. k. 4*

XXVI. O EULOGIM ALEXAN DRYISKIM, Y TYM KTO RY BYŁ BEZ RĄK.

TO *wßytko ledwo nie w ſłowo ieſt wyże Páſcháziuſá w Części wtorey, Księdz piątey. XIX. 3. kártá. 592.*

XXVII. O WIDZENIU, KT RE WIDZIAŁ OPAT ANTONI.

I*Eſt to wyżey w Zywoćie tegoż Swiętego A toniego, w Części pierwßey, Księdze p wßey, w Rozdz. XXXVIII. kár. 26.*

XXVIII. ZYWOT OPAT PAWŁA PROSTAKA.

I*Eſt ten Zywot wyżey v Rufiná w Cz pierwßey, Księdze czwartey, w Rozdźi XXXI. kártá 422. Tu iednák doſtátecz wypiſány.*

POwiedźiał też Swięty ſługá Chry ſtow Hieráx/ y Kronius/ y wiele in z Bráći/ to/ co mam opowiedźieć: iż ktory Páweł proſty oracz/ wielce nie ny/ y obyczáiow proſtych/ wźiął żonę tągłowę bárdzo vrodźiwą/ ále obyczái złośliwą; ktora przez długi czás grze przed nim ſie vkrywáłá. Niektorego czáſu nie ſpodźianie powroćiwßy z y wßedßy do domu ſwego/ znalaſł ſproſność czyniących: zá ſprowadzen Páwłá przez opátrzność Boſką/ do t co mu było przygodnego. Ktoro obá wßy z owym/ co z nią miał wßetec ſtwá zwyczay/ vczćiwie y przyſtoynie

śmia

śmiał sie / y záwołał ná nich / mowiac: Dobrze sie stało: zápráwde niedbam ia o to/ przez Páná Jezusá iuż ia iey nie weźme wiecey; idź miey ia sobie/ y dźieći iey: ia bowiem odchodze / y Zakonnikiem bede. Nic rzekszy záś nic nikomu/ przeszedł ośm stánowisk/ y przyszedł do Swietego Antoniego/ y zákołátał do drzwi. Wyszedszy Swiety Antoni/ pyta go: Czego chcesz? rzecze mu Paweł: Chce zostáć Zakonnikiem. Odpowie mu Antoni: Stárzec sześćdźieśiat lat máiacy/ nie może zostáć Zakonnikiem; ále ráczey idź do wśi/ y rob/ y żywot prowadź pracowity/ Bogu dźieki czyniac: Nie możesz bowiem znieść vćiśnienia pustyni. Odpowie Stárzec / y rzecze: Czegokolwiek mnie náuczysz/ to bede robił? Rzecze mu Antoni: Powiedźiałem ći/ żeś stáry/ y nie możesz bydź Zakonnikiem/ odeydź. A ieżeli chcesz bydź Zakonnikiem/ wstap do Klasztorá/ gdźie iest wiele Bráći/ ktorzy moga znieść twoie niedołeżność. Gdyż ia sam tu mieszkam/ po piaćiu dniách skończonych iedzac/ á ieszcze łaknac. Temi tedy słowy Páwłá odgániał. A nie przypuśćiwszy go y drzwi záwárszy Antoni / przez trzy dni nie wyszedł dla niego / áni zgołá wzgledem potrzeb swoich. Stárzec záś zostawał nieodchodzac. Czwartego tedy dniá/gdy go przyćisnełá potrzebá/ otworzywszy drzwi/ wyszedł; y znowu obaczywszy Páwłá/ rzecze mu: Odeydź z tad stáry: czemu mi sie przykrzysz? nie możesz tu mieszkáć. Rzecze Paweł: Bydź nie może/ ábym ia gdźie indźiey miał vmrzeć/ tylko tu. Postrzegszy záś Antoni/ iż nie przyniosł z soba co iest do pożywienia należyta/ áni chlebá/ áni wody/ áni czego inszego/y że iuż czwarty dźień trwał nie iedzac; vważył sam v śiebie: żeby snadź nie vmárł/ iáko nieprzyzwyczáiony pośćić/ y moiey nie zmázał dusze: przypuśćił go tedy. W tym rzecze mu Antoni: Możesz bydź zbáwiony / ieżeli bedźiesz miał posłuszeństwo/á co odemnie vsłyszysz/ to vczynisz. Páweł záś odpowiedáiac / rzecze: Vczynie/ cokolwiek roskażesz. A zátym táki prowádzenia / ostrego żyćia sposob/ y onych dni wźiał przed sie Antoni/ iáki miał bedac ná poczatku młodośći. Jego tedy vmysłu chcac doświadczyć Antoni/ rzekł mu: Stoy / y modl sie ná tym mieyscu/ áż przyide/ y przynioseć cobyś robił. Wszedszy záś do iáskinie/ przez okno widźiał/ iż on ná tymże mieyscu przez cáły tydźień zostawał nie ruszáiac sie/ kiedy

go vpał piekł. Wyszedszy tedy po tego dniu/ y palmowe gałaski námoczywszy/ rzecze mu: Weźmiy/ y vpleć powroz/ iáko v mnie widźisz. Plotł Stárzec áż do godźiny dźiewiatey / pietnaśćie łokći z wielka praca. To gdy obaczył Antoni/co vplotł/ naymniey mu sie nie podobało/ y rzecze mu: źleś splotł / odpleć / y znowu vpleć; lubo iuż śiodmego dnia nie iedzac zostawał / á ieszcze bedac tak wielkich lat. Ták go záś tá spráwa vćisnał / żeby nie mogac znieść Stárzec odbiegł y Antoniego/ y żyćia Zakonnego. A ow też gáłaski yrosplotł/ y znowu splotł z wielka praca/iż z pierwszego splećienia były pomarszczone. Gdy tedy obaczył wielki Antoni/ iż áni mruczał/ áni nie ścieknił/ áni twarzy swoiey bynamniey nie odwrocił/ nad to bynamniey nie przyganił/ skruszył sie spráwa iego. A gdy słońce zapadło/ rzecze mu: Oyczenku/ chcesz/ żebysmy ziedli kawałek chlebá? Rzecze mu Paweł: iákoć sie zda Oycze. A to sámo znowu skłoniło Antoniego/ iż ná opowiedanie pokármu nie záraz porwał sie/ ale sie ná wola iego zdał. Nagotuyże tedy (prawi) do stołu: y vczynił. Przyniesie chleb Antoni/ y położy ná stole cztery podpłomyczki/ o sześćiu vncyi: á sobie zgołá ieden námoczył / gdyż były suche; owemu záś trzy. Psalm śpiewa Antoni/ ktory vmiał/ á gdy go dwánaśćie rázy prześpiewał/ dwánaśćie rázy modlił sie / żeby y w tym Páwłá doświadczył. Stárzec záś spolnie modlił sie/ nad sámego wielkiego Antoniego/ predzey y ochotniey. Wolał bowiem/ iá to rozumiem/ páść niedźwiadkow; niż spolnie żyć z cudzołożnica. Po dwunastu záś modlitwách/ Páwłowi rzecze wielki Antoni: śiedź prawi/ á nie iedz áż do wieczorá/ tylko pátrz ná potrawy. A gdy iuż był wieczor/ á Paweł nie iadł; rzekł mu Antoni: Powstań/ modl sie/ y spiy. A ow odszedszy od stołu/ tak vczynił. Po połnocy záś wzbudźił go ná modlitwe / y áż do godźiny dźiewiatey przedłużył modlitwy. Stoł záś znowu przygotowawszy / y znowu prześpiewawszy/ y modlitwe vczyniwszy/ w twárdy wieczor vśiedli do iedzenia. Gdy tedy ziadł wielki Antoni ieden suchárek / drugiego sie nietknał: Stárzec záś leniwiey iedzac / ieszcze trzymał suchárek/ ktory zaczał. Czekał tedy Antoni/ áż skończył/ y rzekł mu: Ziedz ieszcze Oyczenku/ drugi ieden suchárek. Rzecze mu Paweł: Jeżeli ziesz/ y ia też ieść bede; á ieżeli ty nie

beoźieß iadł/ áni ia ieść bede. Rzecze Antoni: Mnie doſyć/ ieſtem bowiem Zakonnik. A ow: A mnie doſyć; gdyż y ia chce bydź Zakonnikiem. Powſtał tedy/ y odprawił dwánaśćie modlitw/ y śpiewał dwánaśćie Pſalmow. A po modlitwách/ pierwßym ſnem troche záſneli; y znowu ſie ocżućili do śpiewánia od pułnocy/ áż do dnia.

Znowu poſłał go ná przechadzke po puſzczy/ mowiąc mu: Przydź tu po trzech dniách. Co gdy ſie ſtáło/ á niektorzy Bráćia do niego przyßli/ pilnował Páwel/ coby mu kazał Antoni czynić. A ow rzekł mu: Milcząc ſłuż do ſtołu Bráći; á nie ſkoßtuy niczego/ áż Bráćia odeyda w droge. Ják ſkoro záś iuż trzeći wyßedł tydźień/ odkąd nie iadł Páwel; Bráćia mowili mu: dla iákiey przyczyny milczyß? á ow gdy nie odpowiedał/ rzecze mu Antoni: Czemu milczyß? rozmow ſie z Bráćia. A ow pocżał mowić. Kiedy mu przynieśiono czáſu pewnego wiáderko miodu/ rzecze do niego Antoni: Stłucz naczynie/ niech ſie miod wyleie. A vczynił ták. A znowu mu rzecze: zbierz znowu miod ſkorupa/ á śmieći iákich nie kładź. A znowu kazał mu wode czerpáć przez cáły dźień. Znowu tákże roſprowßy ſuknie iego/ kazał mu zßyć. Tákie nád to ten Mąż miał poſłußeńſtwo/ iż mu też łáſká byłá dána od Bogá/ áby wyrzucał diabły. Widząc tedy Stárcá wielki Antoni/ iż go ochotnie we wßytkim náśládował w ſpoſobie prowadzenia żyćia/ rzecze mu: Pátrzay Bráćie/ ieżeli ták codźiennie zmożeß/ mießkay zemna. Rzecze mu Páwel: Ja cobyś mi pokázáć miał wiecey/ nie wiem; gdyż to com widźiał/ że ty czyniß/ y ia też czynie łátwie/ y bez prace/ zá dániem mi pomocy Boſkiey. Tedy mu rzecze Antoni dniá inßego: w Jmie Jezuſowe/ otoś ſie ſtał Zakonnikiem. A gdy iuż doſyć y nád to miał doświadczono we wßytkim wielki y Błogoſłáwiony Antoni/ iż to wielce doſkonáła dußá byłá ſługá Chryſtuſow/ ták wielkiey proſtoty; po kilku mieśiącách zá wſpomożeniem łáſki Boſkiey Błogoſłáwiony Antoni zrobił mu potym cele ná trzy álbo cztery mile od cele ſwoiey. A rzecze mu: Oto zá wſpomożeniem mocy Chryſtuſowey ſtáłeś ſie Zakonnikiem/ mießkayże nadáley oſobno/ ábyś ſie też ſprobował z diabły.

Gdy tedy przez rok ieden ſam mießkał Páwel nayproſćieyßy/ y łáſká vdárowány zoſtał przećiwko diabłom/ y przećiwko wßelkiego rodzáiu chorobom; doſkon[...] ſie obieráiąc w cnoćie duchownego ćw[...] czenia:

Niektorego dniá młodźieniaßek n[...] zwyczay ćießko bárdzo vtrapiony od di[...] błá/ przynieśiony ieſt do Błogoſłáwion[...] go Antoniego/ máiąc przednieyßego n[...] ſrożßego diabłá/ ktory y przećiwko ſam[...] mu niebu złorzeczeńſtwem/ y ßkalow[...] niem náſtepował. Gdy tedy młodź[...] niaßká obaczył wielki Antoni/ rzec[...] tym/ ktorzy go prowádźili: Nie ieſt[...] moie dźieło; gdyż przećiwko temu ſ[...] pniowi diabłow/ to ieſt przednieyßem[...] ießcze mi nie ieſt dárowána łáſká: ale [...] ſká tá ieſt Páwłá Proſtaká. Poßedßy [...] dy wielki Antoni do wielce doświadcz[...] nego Páwłá/ y owych tákże zaprowadź[...] y rzekł mu: Oycze Páwle/ wyrzuć t[...] diabłá od człeká tego/ áby ſie zdrowy [...] wroćił/ y Páná wychwalał. Rzecze [...] Páwel: A ty co? Rzecze mu Antoni. N[...] mam czáſu/ mam co inßego do czynie[...] A zoſtáwiwßy tam chłopie/ wroćił [...] wielki Antoni do cele ſwoiey. Wſtá[...] tedy niewinny Stárzec/ y ſkuteczną w[...] wßy modlitwe/ rzecze wołáiąc ná op[...] nego: Roſkazał Opát Antoni/ wynidź [...] człeká. A diabeł/ ßkáluiąc y złorzec[...] wołał/ mowiąc: Nie wynide żarłoku/ [...] ry bałámućie. Wźiąwßy tedy ſkore ſw[...] owcą/ bił go po grzbiećie/ mowiąc: W[...] nidź/ roſkazał Opát Antoni. A diabeł [...] rzeczeńſtwem náſtepował ná Páwłá [...] Antoniego/ ći żarłokowie w ſtáro[...] ſprochniáli y nie naſyceni/ ktorzy ni[...] nie máia doſyć ná ſwoim! coż zá ſpoł[...] námi máćie? Czemuż ſie tyrańſko z n[...] obchodźićie? Potym rzecze mu Pa[...] Albo wynidź/ álbo poyde opowi[...] Chryſtuſowi/ á ten vczyni żeć bedźie [...] dá. Aleć y ná Jezuſá tákże zelżeni[...] złorzeczeniem náſtepował okrutny on[...] beł wołáiąc: Nie wynide. Dla cze[...] bruſzywßy ſie Páwel przećiwko dia[...] wyßedł z mießkánia ſwe° w ſámo pr[...] południe: vpał záś Egipſki ma ſpo[...] nowácenie z piecem Bábilońſkim. S[...] iąc tedy Swiety Stárzec iáko ſłup n[...] poce/ ták ſie modlił Chryſtuſowi/ [...] wiąc: Ty widźiß Jezu Chryſte/ kto[...] był vkrzyżowány pod Pontſkim Piłat[...] iż ia nie znide z tey opoki/ y áni ieść [...] pić nie bede/ áż vmre; ieżeli mnie t[...] nie wyſłuchaß/ y tego diabłá od człeká [...] wyrzućiß/ y od duchá nieczyſtego n[...] wolniß go. Jeßcze z Jezuſem rozma[...]

proſ[...]

proſty y pokorny Páwel/ y ieſzcze on modlitwy nie ſkończył; á diabeł krzyknął / mowiac: Odchodzę/ odchodzę/ z gwałtu wychodzę/ y po tyráńſku wygnány zoſtáie; wychodzę od człeká/ wiecey do niego nie wrácam ſie. Páwlá proſtotá / y pokorá wyrzucá mnie/ y nie wiem/ gdźie ſie mam obrocić. A nátychmiaſt wyſzedł diabeł/ y przemienił ſie w ſrogiego ſmoká około śiedmdźieśiat łokći/ y odſzedł czołgáiac ſie do morzá czerwonego/ áby ſie wypełniło / co ieſt rzeczono przez Duchá Swietego: Prou: 12. *Wiárę ktora ſie pokázuie, ſpráwiedliwy opowie.* A znowu gdźie indźiey / Iſaiæ 66. *Ná kogoſz weyzrzę, mowi Pan, tylko ná łáſkáwego, y pokornego, y boiacego ſie ſłow moich?* Zwykli bowiem podleyſzi diabli wyrzuceni bywáć od ludźi wiárá przednieyſzych; przednieyſzi záś diabli wygnáni zoſtawáć od pokornych. Te ſą cudá Páwłá proſtego/ y pokornego/ y wiele inſzych nád to wiekſzych. Ten názwány był Proſtákiem od wſzytkiego Bráterſtwá.

XXIX. ŻYWOT OPATA PACHONA.

NIektory Páchon imieniem/ iuż doſzedſzy śiedmdźieśiatego roku/ mieſzkał w Scete. Trafiło ſie záś/ żem ia vdręczony od pokuſy pożadliwośći białogłowſkiey/ y myśli/ y widokow nocnych/ ledwom to znośił. A gdy iuż o małe było/ żem dla tey pokuſy nie wyſzedł z puſtynie/ iż mnie to vmyſłu z mieſzánie pogániáło bárdzo popędliwie; ſamśiadom zgołá moim nie opowiedźiałem rzeczy; áni náwet moiemu Miſtrzowi Ewágremu: ále kryiomie poſzedſzy ná puſtynia / przez pietnaśćie dni przemieſzkałem z Oycami ſtárzeiacemi ná puſtyni/ ktorzy byli w Scete. Miedzy ktoremi nápadłem też ná Swietego Mężá Páchoná. A poſtrzegſzy go ſzczerſzego/ y wiecey biegłego w ćwiczeniu Duchownym/ odwáżyłem mu ſie vmyſł moy otworzyć. Rzekł mi tedy on Swiety: Niech ći ſie nie zda rzecz dźiwna/ y daleka: gdyż ći to nie przypadło z roſkoſzy / y z próżnowánia/ y niedbálſtwá. Bo y ezyczaie świadczą zá tobą/ y niedoſtátek tego / co ieſt potrzebnego / y że nie maſz żadnego ſpołkowánia z niewiáſtámi; áleć ſie to ráczey przytráfiło od przećiwniká dla ćwiczenia ſie w cnoćie. Ieſt bowiem troiáki nieprzyiaciel / ktory pogánia do wſzetecznośći. Podczás bowiem náſtępuie ná nas ćiáło roſpuſtne/ y ktore bárdzo hoynie y roſkoſznie ieſt wychowáne: Pod czás záś powſtáia ná nas wzruſzenia vmyſłu dla myśli; á pod czás y ſam diabeł przećiwko nam záżywa tyránniey z nienawiśći; gdyż y ia wiele doświadczáiac/ doſzedłem tego. Oto mnie widźiſz człeká ſtárego; á przećie lubo czterdźieſty rok mieſzkam w tey celi/ ſtáránie maiac o zbáwieniu moim/ y do tych lat przyſzedłem; ćierpię pokuſę/ áż do dniá dźiśieyſzego. A przyśiagł / mowiac: Iuż dwánaśćie lat/ iákom przepędźił rok piećdźieśiaty; á żadnego dniá/ y nocy/ nie opuśćiłá pokuſá/ żeby ná mnie nie nápádłá. Gdym tedy rozumiał / iż Bog odſtąpił odemnie (poniewaź tákiey przećiwko mnie diabeł záżywał potęgi) ráczey obrałem vmrzeć bez rozumu / niż wyſtępkiem/ y ćiáłá zmyślnośćia ſprośnie ſpráwić ſie. A wyſzedſzy z cele moiey/ obchodzac puſtynia/ znalazłem iáſkinia Hyeny (*wilká murzyńſkiego,*) w ktora iáſkinie wpuśćiłem ſie ná cały dźień/ áby wychodzace beſtie mnie pożárły. Gdy záś przyſzedł wieczor/ iáko nápiſáno ieſt. Pſal. 103. *Słońce poznáło záchod ſwoy. Kozłożyłeś ćiemność, y ſtáłá ſie noc. Pod czás niey przechodźić będa wſzytkie beſtie leśne, ſzczenięta lwie ryczace, ábv porywáły y ſzukáły od Bogá pokármu ſobie.* Wyſzedſzy tedy beſtie oney godźiny/ y ſamiec/ y ſámicá/ od ſtop áż do głowy zwacháli mnie/ obliżuiac. A gdym oczekiwał że mnie pożrzeć mieli/ odeſzli odemnie. Tam tedy leżac cała noc/ nie byłem pożárty. A zrozumiawſzy/ że mi Bog cale odpuśćił/ powſtałem/ y znowu wroćiłem ſie do cele. Zátrzymawſzy ſie záś przez kilká dni diabeł/ ieſzcze potężniey náſtąpił ná mnie/ niż przedtym/ ták iż o máło co nie bluźniłem. Przemieniwſzy ſie bowiem w dźieweczkę Murzynkę / ktorám w młodośći moiey widźiał kłoſy zbieráiaca / zdáł mi ſie vśiádáć ná kolánach moich; y ták dálece mnie wzruſzył/ iż zdáło mi ſie / iákobym z nia rzecz miał. Rozgniewawſzy ſie tedy / dáłem iey piećia w gebe / á oná w tym zniknełá. A wierz temu co mowie / przez dwie lećie nie mogłem znieść ręki moiey ſmrodu. Z tey tedy przyczyny máłego y porzuconego ſercá ſtawſzy ſie/ y wſzytkę o ſobie nádźieie ſtráćiwſzy; wyſzedłem błakáiac ſie po puſtyni ſzerokiey/ y znalazłem máła żmije. Ktora wźiawſzy/ przytknałem ia do wſtydu mego/ ábym ták przynamniey vkąſzony vmarł: á lubom głowę iey przytulił do wſtydu mego/ ktory mi był przyczyna pokuſy;

kuſy; iednákże áni tym ſpoſobem oćaßo-
ny byłem/ zá opátrznośćią táſki. Potym
záś ſłyßałem głos/ mowiący do mnie w
myśli moiey. Idź Páchonie/ potykay ſie:
dla te° bowiem przepuśćiłem ná ćie táka
wywieráć potęgę/ żebyś nie miał wynio-
ſłego/ y chárdego duchá; iákobyś to ſtąd
mogł ſam zwyćiężyć táką namiętność: ále
żebyś vznáiąc nie vdolność twoię/ nigdy
w poſtánowieniu żyćia twego nie miałeś
nádźieie/ ále vdawałeś ſie do Boſkiey po-
mocy. Ták tedy nápomniony/ y vtwier-
dzony/ do cele wroćiłem ſie; y ná potym
zoſtáiąc przy dobrey nádźiei/ y naymniey
ná woynę niedbáiąc/ dálße dni trawiłem
w pokoiu. Diabeł záś zrozumiawßy ſwo-
ię odemnie pogárdę/ záwſtydźiwßy ſie ná
potym/ nie przyſtąpił więcey do mnie.
Temi słowy vmocniwßy mnie do vtarcz-
ki/ y przećiwko diabłu wßeteczności przy-
gotowawßy/ y przyuczywßy; odpráwił
mnie/ przykázuiąc/ ábym mężnym ſercem
záchowywał ſie we wßytkim.

XXX. ZYWOT OPATA SZCZEPANA.

SZczepan niektory Libiyczyk rodem/ mie-
ßkał ßeśćdźieśiąt lat od ſtrony Már-
máryki/ y Máreoty. Ten zoſtáiąc wielce
bárdzo biegły w ćwiczeniu duchownym/
y máiąc rozeznawánia władzą; tey do-
ſtąpił łáſki; iż ktokolwiek do niego przy-
ßedł/ iákakolwiek trapił ſie przykrośćią/
tenże z niey vwolniony/ odchodźił od nie-
go. Tenże był tákże znáiomy Błogoſłá-
wionemu Antoniemu. A doßedł áż czá-
ſow naßych. Iać w prawdźie nie mie-
ßkałem z nim dla odległośći drogi; Swię-
ty iednák Ammoni/ y Ewágry/ ktorzy go
náwiedzáli/ opowiedźieli; iż go táką zná-
leźli złożonego niemocą ná ſámych ſkry-
tych członkách/ że mu ſie przydał Káncer.
Tego/mowili/ ználeźliśmy/gdy go pewny
lekarz opátrował. A on rękámi záiśćie ro-
bił/ y gáłąſki pálmowe plotł/ y z námi ták-
że rozmawiał; inße záś ćiáło rękámi ſwe-
mi cyrulik opátrował. Miał tenże z łáſki
Bożey táka dána ſobie ćierpliwość; iż ták
ſie zdał mieć/ iákoby to cudze ćiáło rżnie-
to; á gdy członki iego odrzynano/ nieiná-
czey tylko iákoby to były włoſy nie czuiá-
ce/ ták zoſtawał nie odmieniony: ták dźi-
wnie y zacnie był od Bogá przygotowá-
ny. My záś práwi/ gdyśmy ſie częśćią
ſmućili/ częśćią ſie záś lękáli/ że tákiego
Mężá/ tákie życie w táką chorobę zápá-
dło/ y tákie lekárzow obrzynánia; á my[...]
naße poznał B. Szczepā/ mowił nam: [...]
chćieyćie ſie obrażáć tą rzeczą o Syno[...]
Co bowiem Bog czyni/ nic nie czyni [...]
gdy dla złego końcá/ ále dla dobr[...]
Podobno bowiem członki záſłużyły k[...]
nie/ y lepßa ieſt/ áby tu wźięły karánie[...]
po wyśćiu z płáczu tego. Ták nas t[...]
pobudźiwßy/ vtwierdźił do ćierpliwo[...]
y zbudował do znoßenia mężnie bol[...]
wośći. Tom záś opowiedźiał/ żeby ſie[...]
zdáło zá nie należytą komu; kiedy [...]
czemy/ że ktorzy Swięći zápádáią w[...]
kie vtrapienie.

XXXI. O WALENSIE, KT[...]RY ODPADŁ.

BYł niektory Walens rodem Pale[...]
czyk/ vmyſłem záś Koryntiān[...]
Koryntiánom bowiem wádę nádet[...]
przypiſuie Swięty Páweł/ mowiąc:
1. Cor. 5. *A wy nádęći ieſteśćie.* Ktory p[...]
ßedßy ná puſzczą/ z námi tákże lat w[...]
przemießkał. Do tákiey záś przy[...]
chárdośći/ iż zoſtał zwiedźiony od [...]
błow. Ztąd bowiem że ſie po troſ[...]
zwodźić/ ſtało ſie iż ſam o ſobie w[...]
żnie y zacnie rozumiał; iákoby z nim [...]
kowáli Aniołowie/ y w káżdey potrz[...]
vſługowali mu. Pewnego záiſte d[...]
iáko powiedáli/ robiąc w ćiemnośći [...]
śćił igłę/ ktorą zßywał koßyk. K[...]
gdy nie znáydował/ diabeł mu vcz[...]
świátło/ y znalaſł igłę. Dla czego [...]
wu nádęty ßumne o ſobie przywdźiał[...]
zumienie/ y ták ſie wynioſł/ że tez [...]
dźił y ſámym Sakrámentow vżywan[...]
Wiec záś Chryſtus Pan zmiłowawß[...]
nád nim/ ták ſporządźił/ że iego [...]
prędko obiáwiona byłá wßytkiemu [...]
terſtwu. Trafiło ſie/ iż niektorzy [...]
chodząc gośćinni/ przynieśli dla B[...]
ſtwá wetow do Kośćiołá. Potym [...]
wßy ie Swięty Mákáry naß Kápłan[...]
ſłał do káżdego cele po garźći: m[...]
ktoremi też/ y do Walenſá. A wźi[...]
to Wálens/ tego co przynioſł/ zełży[...]
bił/ y rzekł mu: Idź y powiedz M[...]
mu: Nie ieſtem ia gorßy/ żebyś t[...]
mnie poſyłał Błogoſłáwieńſtwo. [...]
zumiawßy tedy Swięty Mákáry/ i[...]
zwiedźiony/ przyßedł potym dnia [...]
go/ áby go nápomniał/ y rzecze mu: [...]
lens zwiedźiony ieſteś/ poniechay/ y p[...]
proś Bogá. A gdy nie vſłuchał iego [...]
pomnienia/ odßedł bárdzo vtrapiony[...]

żáluiąc

żáłuiacy zguby Walenſá. Vpewniwßy ſie tedy cále diabeł/ iż iego oßukániu wielka wiárę dawał/ poßedł y oſobę Zbáwićielá przywdźiał/ y w nocy przyſtapił w obłudźie/ z tyśiac Aniołow pochodnie trzymáiacych/ y koło ogniſte/ w ktorym pokázował oſobę Zbáwićielá wyrázona: á ieden idac przed nim/ rzecze: Chryſtus vkochał poſtánowienie twoie/ y wolność żyćia twego/ y poufáłość/ y przyßedł/ áby ćie obaczył; wynidźże tedy z cele/ y nic inßego nie czyń/ tylko obaczywßy go z dáleká/ vpádniy oddáiac mu pokłon/ y wroć ſie do cele twoiey. Wyßedł tedy/ y obaczywßy doſtátek pochodni/ bliſko o ſtáie Antychryſtowi pokłon oddał. Drugiego tedy dniá ták był ßalonego vmyſłu/ że wßedł do Kośćioła/ y przy zgromádzeniu Bráći mowił: Ja nie mam potrzeby Kommuniey; widźiałem bowiem dźiś Chryſtuſá. Oycowie tedy zwiazali go/ y w káydany żeláźne okuli przez rok ieden/ y ták vleczyli; modlitwámi/ y pogárda iego/ y oſtrzeyßym żyćiem/ vmnieyßáiac dumy iego: gdyż iáko mowia: Przećiwne rzeczy/ przećiwnemi lekárſtwy zleczone bywaia.

Potrzebá záś y tych/ ktorzy tácy ſa w tey kśiedze położyć/ dla vbeśpieczenia tych/ ktorzy czytaia; iáko też przy Swietych ßczepách było drzewo Ráyſkie/to ieſt/ *wiádomośći dobrego, y złego.* Gen. 2. Aby ieżeli ſie tráfi/ że ſie w iákiey rzeczy dobrze ſpráwia/ nie wynośili ſie/ y nie chełpili z cnoty. Gdyż czeſto y cnotá ſtáie ſie powodem vpadku/ gdy nie dla proſtego celu vczyniona będźie. Nápiſáno ieſt bowiem Eccl. 7. *Widźiałem ſpráwiedliwego ginacego w ſpráwiedliwośći ſwoiey. Y to tákże ieſt prożność.*

XXXII. O ERONIE.

BYł niektory Ero imieniem/ moy ſamśiad/ Alexándryczyk rodem/ obyczáyny Młodźieniec/ dobrego dowćipu/ żywotá czyſtego. Ktory tákże po wielkich prácách/ y przezacnych potách/ chárdośćia viety/ y wynioſłośćia/ vpadł głeboko/ y przećiwko Oycom ſtał ſie pyßny/ y roſpuſtny/ y z niemi Błogosłáwionego tákże Ewágrego zelżeniem nákarmił/ mowiac: Ktorzy ſłucháia náuki twoiey/ błądza; gdyż nie potrzebá ſłucháć inßych Miſtrzow oprocz Chryſtuſá. Ná złe tákże záżył świádectwá do przewrotnego kreſu głupſtwá ſwoiego/ mowiac: *Nie názywaycie miſtrzá ná źiemi.* Matth. 25. Ktory tákże vmyſł miał ták záślepiony prożnym rozumieniem o ſobie; iż tákże okowano go żelázem/ gdy niechćiał iść do Sákrámentow. Przyiaćiołká záś Prawdá. Był ten poſtánowienia żyćia bardzo ſubtelnego/ y wytworne°/ ták/ że wielu powiedáli/ ktorzy z nim ſpołkowánie mieli; iż czeſtokroć áż po trzech mieśiecách pokármu zażywał/ máiac doſyć ná vżywániu Sákrámentow/ y ieżeli mu ſie gdźie vdáła iárzyná iáka leśna. Wźiałem ia też iego tákże doświádczenie z Błogoſłáwionym Albinem/ gdym ßedł do Scete: á odległa byłá Scete od nas mil czterdźieśći. Przez te czterdźieśći mil/ mysmy dwá rázy iedli/ y trzy rázy wode pili; on záś nic nie ſkuśiwßy/ pießo idac przemowił ná pámieć 15. Pſalmow/ potỹ wielki Pſalm/ potym liſt do Zydow/ potym Izaiaßá/ y cześć Proroctwá Jeremiaßowego/ potym Łukaßá Ewángeliſtę/ woſtátku Przyſłowia. A idacego/ zgonić nie mogliśmy. Ten ná oſtátek opetány od złego diabłá ſpráwy/ pałáiac ogniem bárdzo vśilnym/ w celi ſwoiey ośiedźieć ſie nie mogł; á poßedßy do Alexándriey/ zá iákaś Boſka rada/ klin klinem wybił. Bo dobrowolnie napadł ná poſpolite/ y rożnośći niemáiace rzeczy vżywánie/ ználazßy potym nie dobrowolne zbáwienie. Przyßedł bowiem ná widowiſká/ y gonitwy żołnierſkie/ y báwił ſie w kárczmách: á wdáwßy ſie w obżárſtwo y piiáńſtwo/ wpadł w błocko pożadliwośći białogłowſkiey; á gdy zgrzeßyć poſtánowił z niektora kuglárka vſtáwicznie rozmáwiáiac/ wrzod ſwoy opowiedźiał. Gdy ſie to záś dźiało/ zá rada iákaś Boſka/ vczynił mu ſie ná wſtydźie ſámym wrzod káncer: y przez połroká ták dálece chorzał/ że mu wßytkie ſkrytośći wygniły/ y ſáme odpádły. Przyßedßy záś do zdrowia/ powroćił ſie do tego/ żeby to vważáł/ co Boſkiego ieſt/: y przyßedł ná puſtynia/ to wßytko wyznawáiac przed Oycámi: á ießcze nie przyßedßy do ćwiczenia ſie/ w kilká dni potym záſnał.

XXXIII. O PTOLOMEUSIE, KTORY UPADŁ.

INßy znowu tákże imieniem Ptolomeus/ gdy żyćie do wymowienia trudne/ ábo rácżey/ ktore ſie opowiedźieć nie może/ przepędźił; naprzod mießkał zá Scetem/ w tey ſtronie/ ktora ſie názywa Drábiná: á ieſt to mieyſce co ſie ták názywa/ ná

ktorym nie może nikt zmießkáć/ dla tego/ iż ſtudnia wody oddalona ieſt ná mil ośmnaśćie. Ten tedy gdy wiele naczynia glinianego przynioſł/ y w mieśiącu Grudniu/ y w Styczniu roſy nazbierał/ (ieſt bowiem bárdzo wiele roſy w tych tám kraiách) á gębká z kámienia wyćiſnał/ przetrwał tám mießkáiąc lat pietnaśćie. Ktory oddalony od nauki/ y rozmowy Meżow Swietych/ y od pożytku vżywania vſtáwicznego Sákramentow; od proſtey drogi ták dáleko odſtąpił/ iż iáko niektorzy niezbożni mowią/ że trefunkiem wßytko ſie dźieie; on tákże nieſzczeſliwy toż twierdźił: gdy iuż diabeł błędu władzą nad nim otrzymał. Ten bowiem nieprzyiaćiel nikczemnemu człekowi temu poduſzczył/ żeby mowił/ iż rzeczy żadney nie máią iſtnośći; ale iż wßytko ieſt koniecznie z tego/ że ſie świát obraca ſam przez ſie. Do tego tedy duße to zápuśćił wßytkich żywotá nieprzyiaćiel/ mowiąc: Poniewaß ſie ták rzecz ma/ ná coż ſie dáremnie powierzchownie trapiß: coż ći pomoże Ptolomeuśie/ ieżeli nie maß nágrody? Więc záś ktoraby tobie doſyć byłá nadgrodá tákich y ták wielkich prac/ choćiaßby był/ coby oddawał? Coż to záś ieſt zá ſąd? ktorym groża Piſmá/ ieżeli nie maß żadney opátrznośći? Temi ßátáńſkiemi otoczony myślámi naynędznieyßy Ptolomeus/ powiedáią że oßalał/ y do tych czás błąka ſie w Egipćie/ y wdał ſie w obżárſtwo/ y pijáńſtwo/ z nikim nie ſpołkuiąc; ále niemy rynki obchodząc/ nędzne y opłákáne dźiwowiſko Chrześćiáńſkim oczom/ tym záś náśmiewiſko/ ktorzy żyćia nąßego nieznáią. To záś nieſzcześćie nie vleczone nędznego opánowáło Ptolomeuſá/ dla bezrozumney iákieyśi chárdośći; iż od zwodźićielá diabłá oßukány/ rozumiał że miał vmieietność nad wßytkich Oycow Swietych: przez ktorą nadęty/ ſámego śiebie nieprzyiaćiel západł w głębokośći zguby; nie doßedßy do żadnego nigdy z Oycow Swietych/ ktorzy rozumnie ſie rządźili/ y ná ich nie vgruntował ſie náuce duchowney: ále znaleziony bez rządzce/ ná oſtátnią śmierći przepáść západł; iáko drzewo zielonym liśćiem zároſłe/ y owocem ozdobione/ ktore w ieden punkt czáſu/ że wßytkiego ieſt rázem obnáżone/ y vſchłe zoſtáwione. Gdyż nápiſáno ieſt/ Prou: 11. Ktorzy nie máią rządu/ ći vpadáią iáko liśćie.

XXXIV. O PANNIE KTORA UPADŁA.

ZNam tákże pewną Pánnę w Jeruzálem/ ktora w worze chodźiłá ßeść la[t]/ y zámkniętá byłá: y nic nie wźięłá z ty[ch] rzeczy/ ktore ſie ſkłaniáią do roſkoßy/ á wielką bárdzo powśćiągliwość czyni[łá] miedzy białemi głowámi. Potym záś [bez] pomocy wypußczona Boſkiey dla wi[el]kiey bárdzo chárdośći/ ktora ieſt wßytk[ie]go złego żywićielką/ vpádłá/ przez otw[o]rzone okno przypuśćiwßy tego/ ktory [iey] vſługował/ y z nim vczynek zrobiwß[y]/ dla tego że nie dla poſtánowienia [Bo]ſkiego/ y nie z miłośći ku niemu ćwi[czenie] nie czyniłá/ ále żeby ſie widokowi ludz[kie]mu pokazáłá; co zgołá ieſt prożney ch[wa]ły/ y nieprawego przedśięwźięćia. [A] gdy pobożne iey myśli zábawiáły ſie [w] potępianiu inßych/ á diabeł ią podż[egał] ßaleńſtwem pychy/ y tym ſie wielce [pu]ßyłá; odſtąpił od niey Swięty A[nioł] ſtroż wſtrzemięźliwośći.

Dla tego záś opiſáliśmy (o Męż[u] n[a]wiernieyßy!) y żywot tych/ ktorzy ſie [do]brze/ y według cnoty ſpráwowáli; y [tych] ktorzy po wielu pracách przez pro[żno]wánie y niedbalſtwo od naywyżßeg[o] naydoſkonálßego żyćia poſtánowieni[a] pádli/ vłowieni od diabłá/ wßytkim [dla ná]dziei ſideł: áby káżdy ze ſwego [dobrego] poſtánowienia vznáiąc ſkryte śiećí [nie]przyiaćielá dobrych/ vſtrzegł śideł [jego]. Ponieważ tedy wielu/ á wielkich Męż[ow] y białychgłow/ (ktorzy z początku do[brze] ſie ſpráwili w vczćiwym poſtánowi[eniu] ćwiczenia Zakonnego; potym záś o[dda]ni byli z gruntu od wßytkich ludźi [nie]ćiwniká) z wielu vczyniłem zmiánk[ę]; wielu/ więcey ich milczeniem opuß[czam]/ gdyż ich ánibym podźwignął/ ánibym [sobie] pomogł/ gdybym bawiąc ſie nad niemi/ przezacnych Rycerzow [Chry]ſtuſowych zá niedbywał/ nie opowi[adáiąc] cnot Boſkiego ich ćwiczenia.

XXXV. ZYWOT OPAT[A] ELIASZA.

ELiaß niektory bárdzo dobry Záko[nnik] kochał ſie wielce w Pánnách Záko[nnych]/ máiąc ſtáránie o ſłábßy ſtanie. Są b[owiem] tákie duße/ ktorym dokończenie án[iel]ctwo dáie/ iż to czynią z cnoty. Te[n] lutowawßy ſie nad ſtanem białychgło[w]

konnych/ á miał dobrá w mieśćie Atrybe/
zbudowáł wielki Klaßtor/ y tám zgro-
mádźił wßytkie/ ktore ſie błąkáły Pánny;
á zátym o wßytkich máiąc ſtáránie/ opá-
trowáł im wßytko / co do potrzeby ich
należáło: ogrody/ y do ſpráwowánia o-
nych ſprzęty/ á iednym ſłowem mowiąc:
wßytko czego wyćiąga Zywot zakonny.
...owe záś z rożnego żyćia poſtánowienia/
...właſne° zwyczáiu ſprowádzone/ mię-
...y ſobą walczyły vſtáwicznie. Gdy tedy
potrzebá było temu Swiętemu y onych
...ſłucháć/ y czynić/ áby pokoy miedzy
...ą záchowywáły (zebrał ich bowiem do
...ech ſet) y należáło mu áby niemi rzą-
...ł przez dwie lećie; że ießcze był mło-
...y (miał bowiem około trzydźieſtu lat/
...czterdźieſtu) zoſtał nápáſtowány od
...oßy. Wyßedßy tedy z Klaßtoru nie
...ąc/ błąkał ſie po puſtyni przez dwá
...i/ o to proßąc/ y mowiąc: Abo mnie
...iły/ żebym ich niewidźiał vtrápiony;
...oddal odemnie zmyślność/ ábym miał
...ránie o nich iáko ſłußność każe. Gdy
...y był wieczor/ zmorzył go ſen ná pu-
...yni. W tym przyßedßy do niego trzech
...ołow/ iáko mi ſąm powiedał; wźią-
...ßy go/ rzekł mu: Czemuś wyßedł z Kla-
...toru białychgłow? Rzecz im tedy prze-
...ył/ mowiąc: Bałem ſie/ żebym y ich
...áruſył/ y śiebie ſámego. Rzekł mu
...iołowie: A ieżeli ćie vwolniemy od tey
...mietności/ wroćiß że ſie y będźieß o nich
...ł ſtáránie? zezwolił ná to/ á wymo-
...ná nim żeby przyśiągł: y opowiedał
...yśięgę. Vczyń nam táką przyśięgę:
...ez tego/ ktory ma ſtáránie o mnie/
...miał o nich ſtáránie. Y przyśiągł
...o. Tedy Aniołowie wźięli go iedén
...ce/ á drugi zá nogi/ trzeći záś wźią-
...y brzytwę vrznął wſtyd iego; áto
...zwyceniu nie prawdźiwie/ ále w iá-
...widzeniu. Zdáło mu ſie tedy iż w
...záchwyceniu był iákoby vrznięty/
...ony. Potym ſpytáią go Aniołowie/
...ąc: Vznaleś pożytek iáki? Ow im
...: Bárdzo wielki odebrałem pożyt-
...ek ...lce mi ſie bowiem popráwiło/ y
...om ...ewną/ żem ieſt wolen od vtrá-
...nia/ y zmyślności. Rzekł mu tedy
...iołowie: Idź że tedy do twego Kla-
...toru: Y powroćił ſie po pięćiu dniách/
...go opłákał wßytek Klaßtor/ y wßedł
...wnątrz: á od tego czáſu mießkał w

celi przy śćienie Klaßtoru; gdyż że by-
ło bliſko/ záwße ich popráwiał/ ile z nie-
go było. Gdy záś przeżył inße lat czter-
dźieśći/ twierdźił Oycom/ iż od owego
czáſu nie weßłá do ſercá iego zmyślność
pożądliwośći białeygłowy. Tá ieſt łáſká
S. Mężá Eliaßá/ y to ćwiczenie/ y iá-
ko miał ſtáránie o Pánieńſkim Klaßtorze.

XXXVI. ZYWOT OPATA DOROTEUSA.

PO ktorym náſtąpił Doroteus/ Mąż wielce doświádczony/ ktory w dobrym żyćiu/ vczynność ſpráwuiącym ſtárzał ſie. Ktory niemogąc zgoła ták opieki mieć Klaßtoru onego/ iáko ten Błogoſłáwiony; áni mießkáć w oney celi: w ſámym Klaßtorze ná wyżßey ſali zámknął ſie; y vczynił okno/ ktore było do Klaßtoru Pánieńſkiego/ ktore on zámykał/ y otwierał. Vſtáwicznie tedy śiedźiał przy oknie/ ſtáráiąc ſie/ áby miedzy niemi niezgody vſtawáły. A ták ná wyżßey ſali ſtárzał ſie/ gdyż áni żaden nie mogł wniść do gory/ áni on zniść ná doł: Nie było bowiem drábiny: Ten ieſt Błogoſłáwioneg Doroteuſá/ bogoboyny y cnotámi ozdobiony żywot/ ten żyćia iego koniec.

XXXVII. O AMMIE ábo Kśieni PIAMUN.

BYłá niektora Pánná Piámun/ ktora żywot ſwoy prowádźiłá z Mátką włáſną/ ſámá iedná z iedną/ w wieczor záży-wáiąc pokármu/ á kądźiel przedąc: tá byłá vdárowána łáſką opowiádánia przyßłych rzeczy miedzy ludźmi. Tráfiło ſie niekiedy w Egipćie/ że Nil wzbierał/ á wieś ná drugą wieś náſtępowáłá; biją ſie bowiem o podźiał wody/ ták/ że y do zaboyſtwá przychodźi/ y do poránienia. Potężnieyßa tedy wieś/ ná iey wieś nápádłá/ y przyßedł mężow tłum z włocznjámi/ y mácugámi/ żeby wieś iey zniesli. Przy tey záś Błogoſłáwiony ſtánął Anioł/ opowiádáiąc iey náśćie; y zwoławßy ſtárßych wśi oney/ rzecze im: Wynidźćie/ y że Wśi zadźćie tym/ ktorzy idą przećiwko wam; żebyśćie y wy że wśią niezginęli/ y prośćie ich/ áby poniecháli záſádzki przećiwko wam zgotowáney

waney. Przestrászeni tedy Stárśi/ do nog iey vpádli/ prosząc iey / y mowiąc : My nieśmiemy iść przećiwko nim/ wiemy bowiem o ich pijaństwie / y swawoli : ále ieżeli chcesz vczynić miłośierdźie nád námi/ y nád wszytką wśią/ y nád domem twoim / zaydź im sámá drogę/ y onych v spokoionych oddal. A owá niepozwoliwszy/ ále weszdszy do domku swego/ stałá przez cáło noc ná modlitwie/ naymniey nieuklękáiąc/ ále prosząc w te słowá : Pánie/ ktory sądźisz źiemię/ ktoremu się nic niepodoba / co iest niespráwiedliwego ; gdy tá do ćiebie przyidźie modlitwá/ moc twoiá niech ich stáwi niewzruszonych/ iáko słup/ gdźie ich kolwiek zástánie. Gdy się ták Swięta Pánná modliłá/ to się ták stáło. Nieprzyiaćiele o godźinie pierwszey/ ztámtąd o trzy mile stáneli wryći/ iáko słup / y ruszyć się nie mogli. Tymże oznáymiono iest/ iż Słudzy Chrystusowey Piámun przyczyno / stáło się tákie zatámowánie : á owi do wśi posławszy o pokoy prośili/ mowiąc : Dźiękuyćie Bogu/ y modlitwom Piámun / ktore nas zátámowáły / żeśmy wąm wiele złego nie vczynili.

XXXVIII. ZYWOT OPATA PACHOMIEGO, Y TYCH, KTORZY Z NIM BYLI.

Wszytko to, co tu iest nápisáno, iest wyżey w pierwszey Częśći, Księdze pierwszey, w Zywoćie tegoż S. Páchomiego, w Rozdźiale XXI. y XXII. k: 69 ledwo nie temiż słowy wypisáno ; to iest, o Regule S. Páchomiemu od Aniołá podáney : ták y Zakonnikow według liter obiecádłá, názywáć kazał; y o inszych vstáwách Zakonnych, tegoż S. Páchomiego. Tu záś Rozdźiału tegoż, te tylko ná końcu sámym położone kłádźiemy słowá, ktorych tam niemász.

Są záś te Klasztory/ ktore táki sposob żyćia przyięły máiące mężow około śiedm tyśięcy. A pierwszy y naywiększy Klasztor iest/ w ktorym sam mieszká Błogosłáwiony Páchomi ; z ktorego insze zrodźiły się Klasztory/ záwieráiąc liczbę około tyśiąc czterysta mężow.

XXXIX. ZYWOT OPATA AFTONIEGO.

Mędzy ktoremi iest też Sługá Boży názwány Aftonius/ ktory mi iest pr[...] wy/ y szczery przyiaćiel/ trzymáiący ter[...] wtore mieysce w onym Klasztorze. A t[...] tego iáko to władnącego w Chrystuś[...] mocnego y státecznego/ y nie łátwie p[...] tknąć się mogącego / posyłáią dla sw[...] ich potrzeb do Alexándriey ; żeby spr[...] dawał ich prácą/ á kupował / co im [...] potrzebnego. Są też y insze Klasztor[...] ktore máią dwieśćie / y trzystá dusz[...] byłem zgołá w mieśćie Pános/ gdźie K[...] sztor ma trzystá mężow. A robią ká[...] rzemiesło / z tego záś / co zbywa/ bud[...] też białogłowskie Klasztory/ y Strá[...] ce. Ráno tedy powstáiąc/ ná ktorych[...] leyno swoią tą vsługá przyidźie ; inśi [...] łą zábawiáią się w kuchni/ inśi záś g[...] ią do stołow/ zástáwiáiąc chlebem/ y [...] rzynámi polnemi/ oliwkámi / serem[...] mięsá obrzynkámi/ y vtartemi legu[...] námi. A przychodzą záiste/ ktorzy m[...] są silni/ godźiny śiodmey (*to iest o p[...] wszey z południá*) y iedzą/ iáko to vłom[...] śi. Inśi dźiewiątey/ insi dźieśiątey[...] śi w sam wieczor / inśi podwoch dni[...] inśi potrzech / inśi po czterech / ins[...] pięći dniách : ták iż káżde żywioło g[...] ne własną znaczy. Ták też y prác[...] były : inszy zgołá robi/ spráwuiąc r[...] inszy w ogrodźie/ inszy we młynie/ in[...] kuźnicy/ inszy w budynku/ inszy w fol[...] inszy wypráwuiąc skory / inszy szyiąc[...] ty / inszy pietnie pisząc / inszy [...] wielkie kosze / inszy koszyki / y kosz[...] A ná pámięć wszyscy przemawiáią P[...]

Támże iest tákże Białychgłow [...] sztor/ około czterech set/ ktory ma [...] żyćia sposob / y też vstáwę / oprocz [...] owczey. A ią białegłowy zá rzeką [...] mężczyzna záś/ przećiwko nim. Gd[...] pánná vmrze/ insze Pánny vstroi[...] do pogrzebu/ wynoszą/ y skłádáią n[...] gu rzeki. A Brácia przeprawiwszy [...] pálmámi/ y gáłąskámi oliwnemi/ y z[...] mámi przewożą ią / y w swoich gr[...] grzebią. Oprocz záś Kápłáná y D[...] ná/ żaden nieprzechodźi do Klasztor[...] łych głow/ y to w dźień Nądźielny [...]

XL. O PANNIE, o kto[...] powiedziano fałszyw[...] swiádectwo.

W[...]

W Tym Klasztorze białychgłow/ tá sie rzecz tr/ fiłá. Szwieć/człowiek świe- ki/ przepráwiwszy sie nie wiádomie/ szu- kał roboty: Wyszedszy záś iedná młodsza/ nie ták iák iey należáło (iest bowiem miey- sce puste) niechcocy/ potkáłá sie z nim y dáłá mu odpowiedź: My momy nászych szewcow. A druga/ ktora postrzegłá iey rozmowy/ gdy sie zá czásem miedzy nie- mi wszczełá zwádá/ z poduszczenia dia- błá/ z wielkiey złości/ y zápalenia gnie- wu/ obelżyłá ią przed Siostrámi o rozmowe one. Do ktorey przywiozáły pewne/ ktore iednák nie ták wielko wodziły sie złością. A owá załem prze- rázona/ táko poniozszy potwarz/ ktora ná myśl iey nie przyszłá/ áni tákiey rzeczy znieść by byłá mogłá; táiemnie wrzućiłá sie w rzekę/ y ták skończyłá. Co poznawszy owá/ ktora ią obelżyłá/ y wi- dzącá iże ią złośliwie potwarzyłá/ á tá- ką zbrodnią popełniła; y sámá sie też ták- że potáiemnie vduśiłá/ niemogąc znieść uczynku. Gdy záś przyszedł Kápłan/ in- sze Pánny rzecz mu przełożyły. Rozka- zał tedy áby zá żadną z tych nie byłá o- fiárá. Drugie záś iáko tego wiádome/ ktore potwarzáiącey nieuskromiły/ y co powiedáno/ vwierzyły/ przez śiedm lat wyłączył/ wykłowszy ie.

XLI. O Pannie, ktora zmyslałá głupstwo.

Jest to dostateczniey wypisáno, wyżey v Pelágiusá w Rozdziale XVIII. liczbie 19. kártá 570.

XLII. O Swiętym Pityrum.

Toż iest v Pelágiusá ná pomienionym mieyscu. Oprocz że tam tego Swiętego Pterion. Pelágius zowie.

XLIII. O Opacie Ianie Miástá Lyko.

Początek Zywotá tego Swiętego tymże sposobem iest wypisány, wyżey v Rufiná w Częśći pierwszey, Księdze czwartey, w Rozdziale I. licz. VII. áż do cudu, ktory vczynił ten Swięty Senatorá iednego żonie ślepey, námaszczeniē oliwy, wzrok powroćiwszy. k. 380.

Potym záś ták ná tym tu mieyscu Pálládius o sámym sobie pisze.

A ná coż mowić o inszych iego dźiełách/ ktoreśmy oczymá swoiemi widźieli: Było nas śiedm Bráći / wszyscy cudzoziem- cy ná pustyni Nitriey/ Ja/ y Błogosłá- wiony Ewágry / y Albin / y Ammoni. Chćieliśmy tedy wiedźieć dowodnie co- by zacz byłá tego męzá cnotá. A Rzekł wielki Ewágry: Chętniebym rad wie- dźiał od kogo / ktory vmie wyrozumieć y vmysł / y modlitwę / co zacz iest ten Mąż: ieżeli go bowiem ia nie będę mogł widźieć / á postánowienie żyćia iego do- státecznie vsłyszeć będę mogł z powie- śći inszego / wywiem sie / iákobym go z szedł; á ieżeli niewywiem/ nie poydę ná gorę. Ja záś vsłyszawszy/ y nikomu nic nie rzekszy/ zátrzymałem sie dźień ieden/ á drugiego zámknąłem cele/ y gdym sie- bie y onę Bogu poruczył / vdałem sie áż do Tebáidy. Tám záś gdym zá osmna- śćie dni doćiągnął; częśćią zgołá pieszo/ częśćią też wiozący sie po rzece: á był to czás przybytku/ kiedy wielu choruią/ co sie też y mnie tráfiło. Gdym záś przy- szedł / z nálazłem zámknioną śień iego: Bráćia bowiem potym przybudowali wiel- ki przysionek / ktory zábierał około stu człeka: ktory ná klucz zamykáiąc/ otwie- rali tylko w sobotę/ y w Niedźielę. Gdym tedy doszedł przyczyny / dla ktorey był zámkniony/ zátrzymałem sie w milczeniu/ áż do Soboty. A gdy przyszedłem o go- dźinie wtorey/ wchodząc znalazłem go śiedzącego przy oknie / przez ktore wi- dźieć go było / ćieszącego tych / co przy- chodźili. Ktory gdy mnie powitał/ rzekł przez tłumáczá: z ktorego kráiu iesteś / y po coś przyszedł: rozumiem bowiem żeś iest z Klasztoru Ewágrego. Jam záś powiedźiał/ iżem iest przychodniem z Gá- láciey/ y przyznałem sie/ żem był z towá- rzystwá Ewágrego. Tym czásem záś gdy mowiemy wszedł Stárostá kráiu onego/ Alypius imieniem/ ná ktorego zbliżenie sie: przestał ze mną mowić. Gdym tedy trochę vstąpił/ dałem im mieysce z dáleká. A gdy długo rozmawiáli / zázaliłem sie / y mruczałem przećiwko wielebnemu Stárcowi / iż mnie zgołá wzgárdźił / á owego vczćił: y dlatego z mieszanym áf- fektem/ miałem wolą wzgárdźiwszy nim odeyść.

odeyść. Wezwawszy záś tłumácza Bogdáná imieniem / rzecze mu: Jdź; mow temu Brátu/áby się nie vrażał/ iuż odpráwiom Stárośćę/ á z nim mowić będę. Zdáło mi się tedy ćierpliwie znieść / ile obaczywszy/ że był człek duchowny. Gdy tedy wyszedł Stárostá / przyzwawszy mnie/ rzecze mi: czemuś się wzruszył przećiwko mnie? cożeś ználazł / żeby ćie słusznie vráziło? iżeś to w sercu pomyślił/ co áni we mnie nie iest/ áni tobie przystoi? czy niewieß że nápisáno. *Nie potrzebuia zdrowi lekárzá, ále źle się máiący?* Matt. 9. Marci 10 Lucæ 5. Ciebie kiedy chcę/ znáyduię/ y ty mnie: á chocbym ćie niepoćieszył/ inśi ćie poćieszą Bráćia/ y inśi Oycowie. Ten záś ktory dla świeckich zábaw vdał się do diabłá / á przez krotki czás odetchnąwszy/ iáko niewolnik/ ktory vćiekł od okrutnego Páná/ przyszedł/ áby iáki wziął pożytek. Nie grzeczyby tedy było/ ábym iego opuśćiwszy/ z tobą się zábawiał/ ktory záwsze zbáwienia pilnuieß. Gdym go tedy prosił / áby się zá mnię modlił / miáłem zá pewno/ iż to był moy duchowny. Tedy obyczáynie żártuiąc ze mną/ y w lewy policzek mnie polekku vderzáiąc/ rzecze: wiele ćie vtrapienia czeká / y ćießkie woyny vćierpiałeś / żebyś wyszedł z pustynie? á boiáźnią przeráżony iesteś / y odwlokłeś. Pobożne záś przyczyny y rozumowi zgodne przynoßący diabeł / pobudza ćię. Tobie bowiem podał/ y Oycá twego vprágnienie/ y Brátá twego: y Siostry twoiey w żywoćie Zakonnym postánowienie. Otoż ći dobrą nowinę przynoßę: oboie dobrze się máią/ gdyż się świátá wyrzekli/ á Oyćiec twoy ießcze ma śiedm lat. Bądź że tedy mężnego y státecznego sercá ná pustyni/ áni dla nich niechćiey odeyść do Oyczyzny. Nápisáno bowiem. Lucæ 9. *Żaden ktory ręką vymie się pługu, á odwroćił się, nie iest zgodny Krolestwu niebieskiemu.* Temi tedy słowámi wspomożony/ y dosyć vtwierdzony / Bogu oddałem dzięki/ zrozumiawszy / że te / ktore mnie pobudzáły/ vstáły przyczyny. Potym znowu rzecze mi/ przyiemnie żártuiąc ze mną. Chceß zostáć Biskupem? Jam rzekł: Bynámniey / iestem bowiem. A on rzecze mi: Gdzieß? rzekłem ia; w kuchniách/ w śpiżárni / przy stołách / beczkách: tego pilnie doglądam: y ieżeli wino zostrzeie/ odłączam go; á dobre piię: tákże też y garnek pilnie záglądam / y ieżeli soli n[ie] będźie / ábo cokolwiek záprawy / zápr[á]wiam go/ y ták iem. To iest moie bisku[p]stwo/ moie mowię doglądánie/ gdyż mi ná to wybráło obżárstwo. A on rz[ecze] vśmiechnąwszy się: Day pokoy śmiech[om] przyidźie czás/ że będźieß Biskupem obr[á]ny/ y będźieß wiele prácowáł/ y ćierpi[ał] ieżeli się tedy chroniß vtrapienia/ niew[y]chodź z pustynie: gdyż ná pustyni/ ni[kt] ćie niemoże poświęćić Biskupem. Ja z[á]zápomniałem słow iego: przez trzy b[o]wiem látá y ná śledźionę/ y ná żołąd[ek] chorowałem. Ztámtąd záś od Bráći p[o]słány byłem do Alexándriey/ gdyż chor[o]bá zánośiłá się ná puchlinę: z Alexándriey záś porádźili lekárze/ żebym dla p[o]wietrza lepszego vdał się do Palestyny[;] ma bowiem ile do moiego należy vmi[ar]kowánia / subtelnieysze powietrze. Z Palestyny záś przyszedłem do Bytiniey/y tá[m] niewiem iákim sposobem / czy stárániem ludzkim/czy Boskie wolą/Bog wie/ stałem się godny poświęcenia/ ktore siły moi[e] przewyższa/ ná ten przypadek przyszedłszy o ktorym Jan opowiedźiał. A iedena[]śćie mieśięcy vkrywszy się w celi ćiemney przypomniałem onego Błogosławionego ktory mi opowiedźiał/ com miał ćierpie[ć]. Nád to ießcze y to mi też powiádał: [ia]koby chcąc mi się przydáć ná to/ żeby mi[ę] przez powieść skłonił do znoßenia ćie[r]pliwie pustelniczego życia: czterdźieśći lat zostáię w tey celi; niewidźiałem tw[a]rzy białeygłowy / áni żádnego hálerz[a] niewidziałem nikogo iedzącego/ áni mni[e] też iedzącego y piiącego nikt niewidźia[ł].

Gdym tedy odszedł od niego/ przysz[e]dłem ná pustynią ná mieysce zwyczáyn[e] to wszytko opowiedáiąc Błogosławion[ym] Oycom/ ktorzy po dwoch mieśiącach p[o]szli/ y z nim się rozmowili / á to nam powiedźieli.

To, co tu dáley piße Pálládius, iest dal[e]ko obszerniey v Rufiná ná pomienionym [Ksi]skie mieyscu. W Części pierwszey, Księdze czwartey, w Żywocie Iana, poczawszy od li[]czby 8. áż do liczby 13. kártá 382.

XLIV. POWIESC OPATA IANA, o tym ktory vpadł zwiedziony od diabła w postáci

poſtáci białeygłowy.

Wſzytko to ieſt v Rufiná ná pomienionym bliſko mieyſcu, y ieſzcze obſzerniey, pod liczbą 14. kártá 385.

XLV. O Bráćie, ktory pokutował zámknawſzy ſie w grobie tegoż Opátá IANA, powieść.

Ieſt toż v Rufiná ná pomienionym mieyſcu wyżey, ieſzcze obſzerniey, pod liczbą 15. kártá 386.

XLVI. Inſza powieść Opátá Iána, o tym ktory vpadł, chlebá przedtym zażywáiąc Niebieskiego, á potym náwroćił ſie do pokuty.

Toż ieſt v Rufiná ná pomienionym mieyſcu, poczawſzy od liczby 16, áż do 20. kártá 397. Potym náſtępuie powieść, nátym mieyſcu Pálládiuſá, w te ſłowá:

Znam ia bowiem człeká ná puſtyni/ ktory dźieśięć lat pokármu źiemſkiego naymniey nieſkoſztowáł; ále mu Anioł co trzeći dźień niebieſki pokárm przynośił/ y do vſt podawał/ á ten mu był miáſto pożywienia/ y nápoiu. Wiem też/ iż do tego człowieká w widzeniu obłudny przyſzli diabli/ pokázuiąc Anielſkie woyſká/ y wozy ogniſte/ y wiele gwárdiey/ iákoby iákiego Krolá przychodzącego/ y mowili mu: we wſzytkim dobrześ ſie y cnotliwie ſpráwił/ o człeku: woſtátku oddáy mi pokłon/ á ia iáko Eliaſzá zábiorę ćie. Mowił záś ſam w ſobie Zakonnik/ cześć oddáie codźień Krolowi náſzemu/ y Zbáwićielowi; á ten ieżeliby był on/ niechćiałby tego po mnie. Iák ſkoro mu tedy powiedźiał/ co miał ná myśli: Páná mego y Krolá mam Bogá/ ktoremu ſie záwſze kłániám; ty záś nie ieſteś Krolem moim; á ow záraz zniknoł. To záś iákoby o inſzym powiádáiąc: poſtánowienie żyćia ſwego/ y rzeczy vczynione chćiał pokryć/ ktorzy záś ſpolnie z nim byli Oycowie/ powiedáli/ że to on widźiał. *To co dáley piſze Pálládius ieſt wyżey ná pomienionym mieyſcu v Rufiná, XX. kár. 389.*

XLVII. O PEMENIEY Służce Chryſtuſowey.

Tęn tákże z ſłużebnicą Chryſtuſową Pemenią/ ktora przyſzłá go obaczyć/ niemowił ći zgołá; iednák obwieśćił iey niektore rzeczy táiemne/ á przykazał iey/ mowiąc: Idąc z Tebáidy/ niewſtępuy do Alexándriey; gdyż ſtánie ſie/ że w pádnieſz w pokuſy. Owá záś wielkie° Jáná/ przepowiedzenie ábo zá nic máiąc/ ábo o nim nie pámietáiąc/ v dáłá ſie do Alexándriey/ áby widźiáłá miáſto. W drodze záś bliſko miáſtá Nicia przyſtąpiły tám iey Nawy dla wypocznienia. Gdźie wyſzedſzy ſłudzy iákieyśi roſpuſty/ z obywatelámi mieyſcá onego ſzalonemi/ y niecnotliwemi ludźmi/ bitwę vczynili: ktorzy to iednemu zgołá pokoiowemu pálec vćięli/ á drugiego zábili; Dionizinſá záś prześwietego Biſkupá/ w rzekę niewiádomie wrzućili/ á ná onę ſámę zelżeniem y złorzeczeńſtwem náſtąpili/ y wſzytkich inſzych ſług poránili.

XLVIII. Zywot Opátá Ammoná y tych, co z nim byli.

Toż ieſt wyżey ledwo nie w ſłowo, w Częśći pierwſzey, Kśiędze czwartey, v Rufiná Rozdź. III. kártá 391.

XLIX. O Opáćie Be.

Toż wſzytko ieſt wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyſcu Rozdźiał IV. kártá 391. w tym tylko rozni, że tám názywa tego Opátá Beno.

L. O Opáćie Teoná.

Toż ieſt y ieſzcze obſzerniey, wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyſcu Rozdź. VI. kártá 392.

LI. O Opáćie Eliaſzu.

Toż ieſt wyżey v tegoż Rufiná ná pomienionym mieyſcu, Rozdź. XII. k. 407.

LII. O Opáćie Apollo.

Wſzytko to, y ieſzcze dáleko obſzerniey ieſt v Rufiná wyżey ná pomienionym mieyſcu, Rozdź. VII. kártá 393. Apollonius iednák, tęn Opát, tám ſie názywa.

Co tu záś ná koncu tego Zywotá piſze Pálládius o ſmoku bárdzo ſrogim, y iáko ieden puſtelnik chćiał go modlitwą zábić, toż wſzytko ieſt wyżey v pomienionego Rufiná, Rozdź. VIII. w Zywoćie Ammoná, z początku kártá 399.

LIII. Zywot Opátá Ammun.

TOż iest wyżey v pomienionego Rufiná o tymże Opáćie, iáko zboycow l dzko przyiał, y smoká zábił; ále go Rufinus Ammonem názywa. pod liczbą II. k. 400.

LIV. Zywot Kopre Kapłáná.

IEst dáleko obszernicy, y dostáteczniey opisány ná pomienionym mieyscu v Rufiná Rozdź. IX. kártá 401. o Kopreeie, y Oycu Muciuśie.

LV. Zywot, Opátá Sury.
LVI. Zywot, Opátá Izáiaszá.
LVII. Zywot, Opátá Páwłá.
LVIII. Zywot, Opátá Anuf.

WSzytko to, y ieszcze obszerniey iest v pomienionego Rufiná wyżey pod liczbą, ábo Rozdź. X. O Syro Opáćie, Izáiaszu, Páwle, y Anufie. kártá 405.

LIX. Zywot Opátá Hellená.

WSzytko to, y ieszcze dáleko obszerniey iest wyżey v tegoż Rufiná ná pomienionym mieyscu Rozdźiał XI. o Helenim Opáćie. kártá 406.

LX. Zywot, Opátá Apelle.
LXI. Zywot, drugiego Ianá.

IEst to wszytko, y ieszcze obszerniey, v pomienionego Rufiná ná tymże mieyscu w Rozdźiále XX. o Apellen Kápłánie, y Ianie. k. 408.

LXII. O Opáćie Páfnucym.
LXIII. O Surmáczu.
LXIV. O Protokomićie ábo pierszym Hrábi.
LXV. O Kupcu.

IEst to wszytko, y dáleko obszerniey v pomienionego Rufiná ná tymże mieyscu w Rozdź. XVI. o Páfnucym kártá 410.

LXVI. O Opáćie Apollonim.
LXVII. O Filemonie Męczenniku; y otych ktorzy z nim byli, Męczennikách.

IEst to wyżey, y obszerniey v tegoż Rufiná ná pomienionym mieyscu w Rozdź. XIX. o Apollonim Zakonniku, y Męczenniku. k. 413.

LXVIII. Zywot Opátá Dioskurá Kápłáná

TOż wszytko iest wyżey v Rufiná ná pomienionym mieyscu w Rozdź. XX. o Dioskorze kártá 415.

LXIX. Nitryenscy Pustelnicy

TOż wszytko y obszerniey, wyżey v pomienionego Rufiná w Rozdźiał. XXI. o K...szorách w Nitriey kárt 415.

LXX. O Opáćie Ammonim, y tych, ktorzy z nim byli.

Iest to wyżey v pomienionego Rufiná, Rozdź XXII. o Ammonie, kártá. 416.

LXXI. Zywot Opátá Izidora, y tych, ktorzy z nim byli.

TOż iest wyżey, y ieszcze obszerniey v Rufiná ná pomienionym mieyscu w Rozdź. XVII. o Klasztorze Opátá Izidorá kártá 41...

LXXII. Zywot Opátá Ammoná Kápłáná.

TOż iest y dáleko obszerniey v Rufiná, Roz. XXXII. o Piámonie Kápłánie k. 4...

LXXIII. O Opáćie Ianie.

WJdźieliśmy tez inszego táksze w ...olko/ Ianá imieniem / ktory ták miał wielką łáskę / y Abráámá postáwę brodę Aároná. A czynił cudá / y vleczał; y ktory wielu vzdrowił páráliżyko... y ná podágrę chorych. o tymże iest v Ru... ná ná pomienionym mieyscu, w Rozdźiale XXXIII. kártá 424.

LXXIV. Zywot Opátá Pityrioná, y tych, ktorzy z nim byli...

TOż iest wyżey y obszerniey v pomienione go Rufiná, w Rozdź. XIII. o Pitirioni... kártá 408.

LXXV. Zywot Eulogiego Kápłáná.

WYżey v Rufiná ná pomienionym mi...scu, w Rozdźiale XIV. kártá 40... Eulogim.

LXXVI. Zywot Serápioná Kápłáná.

TOż iest, á ieszcze dostáteczniey wyżey Rufiná ná pomienionym mieyscu, w Roz... XVIII. o Serápionie Kápłánie kártá 413.

LXXVII. Zywot Opátá Posidoniego.

POsidoniego Tebánczyká / iest zgo... wiele rzeczy / á do opowiedźenia tr... dnych:

dnych; táko był cichy / y w ćwiczeniu ſię bárdzo oſtry / y táka w nim niewinność byłá: Niewiem żeby drugiego tákiego miał widźieć. Abowiem żyłem z nim rok w Betleem / kiedy mieſzkał zá Pemenium / y wiele widźiałem cnot iego; á między inſzemi / ſam mi też pewnego dniá powiádał: Gdym mieſzkał práwi ná mieyſcu Porfirite rok ieden / przez cáły rok żádnegom nienáwiedźił człeká / nieſłyſzałem rozmowy / chlebá nieſkoſztowałem / tylko com podczás troche záżywał dáktylow / y iezelim gdźie źiołá ználazł leśne. Tego zás czáſu gdy mi chlebá moiego kiedys nieſtáło / wyſzedłem z iáſkinie / ábym poſzedł w kráy ludny / y náchodźiwſzy ſię przez cáły dźień / ledwom był od iáſkinie ná dwie mili. Gdym ſię tedy obeyźrzał / obaczę konnego / oſobę żołnierzá noſzącego / ná głowie ſzyſzak z koroná máiącego: á dorozumiewáiąc ſię że był żołnierz poſzedłem áż do iáſkinie / y ználazłem koſzyk iagod / y fig dopiero nárwánych: ktore wźiąwſzy / wſzedłem weſoło do iáſkinie / máiąc przez dwá mieśiące pokármu onego dla pośilenia.

To zás cudo / vczynił Błogosłáwiony Poſidoni w Betleem. Niektora białagłowá ćiężárna / miáłá duchá nieczyſtego / y owego ſámego czáſu / kiedy porodźić miáłá / prácowáłá ſię rodzeniem / gdy ią duch zły trapił. Gdy tedy od diabłá ćierpiáłá Niewiáſtá / przyſzedł Małżonek iey / y prośił Swiętego onego / żeby przyſzedł: y gdyſmy weſzli ná modlitwę / á on ſtánął y modlił ſię / po drugim poklęknieniu wyrzućił duchá. Powſtáiąc zás / mowił nam: Modlćie ſię / teraz bowiem wychodźi duch nieczyſty: á potrzebá żeby iáki znák był / żebyſmy o tym były vpewnieni. Wychodząc zás diabeł / wyrzućił z fundámentu wſzytkę śćiánę dworu: á niewiáſtá ktora przez ſześć lat przed tym nie mowiłá; lecz gdy wyſzedł diabeł / yporodźiłá y przemowiłá.

LXXVIII. O Hieronimie.

TEgo Swiętego wiem tákże o Proroctwie: Hieronim bowiem niektory Kápłan mieſzkał w onym kráiu / ktory w ięzyku Rzymſkim wielko był náuko ozdobiony / y wyśmienitym dowćipem; ále táka byłá nienawiść iego / że niſzczáłá od iey náuki cnotá. Gdy tedy przez wiele dni przemieſzkał z nim S. Poſidoni / rzecze mi do vchá. (*mowi to Pálládius Origeniſtá nieprzyiaćiel Swiętego*)

LXXIX. O Pauli.

SZláchetna zgołá Paulá / ktora o nim ma ſtáránie / wprzod vmrze vwolniona od nienawiśći iego (*obacz Pálládiuſie tę twoię zmyślona nienawiść w Zywoćie tey Swiętey Mátrony, od Swiętego Hieronimá nápiſánym, tu w Częśći pierwſzey, Kśiędze trzećiey położonym.*) k. 357.

Iáko zás rozumiem / dla tego człeká nie bedźie mieſzkał Mąż Swięty ná tym mieyſcu; ále iego nienawiść przyidźie y do ſámego włáſnego Brátá. Y ták ſię ſtáło.

LXXX. O Oxyperentym.

GDyż Błogosłáwionego Oxyperentego Włochá ztąd wyrugował.

LXXXI. O Pietrze.

Y Piotrá tákże niektorego Egipciáná.

LXXXII. O Symeonie.

Y Symeoná / Mężow cudownych / ktorychem ia náznáczył. Powiedał mi ten Poſidoni wielce powśćiągliwy / y cnoty wielce przeſtrzegáiący / iż czterdźieśći lat od tąd chlebá nieſkoſztował / ani krzywdy pomśćioney niewſpomniał áż do do pwl dnia. To ieſt żyćie / y te znáki przezacnego Rycerzá Chryſtuſowego Poſidoniego / ktore ſpráwiłá przezorność iego / ktora ieſt nád wſzytkie cnoty naywiękſza: y tym ſię kończy známienity żywot tego Błogosłáwionego.

LXXXIII. Zywot Serápioná Sindonity.

BYł tákże niektory Serápion Sindonitá (gdyż oprocz Sindonu *to ieſt prześćierádłá* ábo płotná niczym ſię inſzym nieokrywał) ktory ſię ćwiczył w wielkim dźierżáw y bogactw niedoſtátku; dla czego y niećierpietliwym názywáno go; á nieumieiąc piſania / ná pámięć mowił wſzytko piſmo: y áni dla potrzeb niedoſtatku / áni dla rozmyślánia Piſmá / mogł ſię w ceili vſpokoić: nie żeby go źiemſkie rzeczy ćiągnęły / ále że Apoſtolſkiego żyćia náſládował: po świećie chodząc wyśmienitą vboſtwá cnotę

 pokázował /

pokázował / ták / iż doskonáley niećierpietliwośći doszedł: Vrodził sie bowiem z tym przyrodzeniem ábo przymiotem; gdyż przymiotow / nie istnośći są rożnice. Powiedáli tedy Oycowie / iż wziąwszy niektorego Zakonnego / ktoryby z nim grę czynił / w pewnym mieśćie záprzedał sie kuglarzom pogáninom zá dwádźieśćia czerwonych / á zápieczętowawszy ie miał przy sobie. Ták długo zás zostawał / y służył kuglarzom / ktorzy go kupili / áż ich Chrześciány vczynił / y od komedyi od. dalił: oprocz chlebá y wody nic nie záżywáiąc / y dla rozmyślánia Pismá / milcząc. Po długim zás czásie pierwszy / náwroćił sie kuglarz / potym kuglarká / á potym wszyscy ich domowi. Powiedáno też / iż poki go nieználi vmywał ich nogi. Obodwoie tedy ochrzczeni / poniechali komedyi: á gdy sie do żyćia poczćiwego / y pobożnego vdáli / Męża onego wielce szánowáli. Rzekł mu tedy: słuchamy Bráćie: my ćie vwolniamy / gdyżeś y ty nas vwolnił od sprosney niewoli. Rzecze im: Ponieważ Bog moy spráwił / y wyśćie sie przyłożyli / y zbáwiona iest duszá wászá / opowiem wam táiemnicę spráwy.

Ja nád duszą wászą zmiłowáwszy sie / ktora w wielkim błędźie zostawáłá / będąc wolny Zakonnik / rodem Egipcyánin / dla tegom sie záprzedał / ábym was záchował. A że to Bog spráwił / y przez moie pokorę zbáwienia doszłá duszá wászá; odbierzćie złoto wásze / ábym y inszym pomocy dodał. Owi zás prosząc wielce / y przyrzekáiąc; iáko Oycá y Páná będźiemy ćie mieli / tylko mieszkay z námi; niemogli ná nim wymoc. Rzekł mu tedy: Day ty złoto vbogim; gdyż nam to było przyczyną zbawienia. Rzecze im: dayćie wy to / co wásze iest; gdyż ia cudzych pieniędzy niedáie vbogim. Tedy owi prośili go / mowiąc: wiec przynamniey co rok nawiedzay nas. A ták od nich odszedł.

Ten záwsze pielgrzymuiąc / zászedł do Grecyey / á gdy zmieszkał trzy dni w Atenách; niezználazł sie ktoby mu chlebá podał: gdyż áni pieniędzy nie nośił / áni torby / áni skory owczey / áni laski / y nic tákowego; ále sámym płotnem był odźiany. Gdy zás przyszedł dźień czwarty / wielce łáknął / gdyż nic onego czásu nieskosztował. A iest to rzecz ćieszka gło[d] niedobrowolny / ktory ma pomocnik[a] niedowiárstwo. A stánąwszy ná págor[ku] miástá / gdźie sie zgromadzáli / ktor[zy] byli ná godnośćiách postánowieni w mi[e]śćie / począł vśilnie y z płaczem nárzeká[ć] y wołáć: Mężowie Ateńczykowie rátuy[ć]ie. Do ktorego zbiegszy sie wszyscy / kto[]rzy płaszcz nośili / y száty zwierzchnie / rz[e]kł mu. Czego chcesz? zkąd iestes / y c[o] ćierpisz? á ow im rzecze: rodem zgołá i[e]stem Egipcyánin / stanem zás Zákonni[k] á iákom wyszedł z Oyczyzny moiey wł[a]sney nápadłem ná trzech lichwiarzow: [z] dwochći zaiste odstąpili odemnie / zapł[a]ćiwszy im dług / niemáiąc ocoby mnie p[o]zywáli; trzeći zás nieodstępuie odemn[ie]. A owi pilnie pytáiąc sie o lichwiarzach żeby im dosyć vczynili / mowili mu: kt[o] są? á kto iest / żebyć miał vczynić przykrość? pokaż nam tego / żebyśmy rát[u]nek dáli? Tedy im rzecze: vprzykrzeni mi vczyniło łákomstwo / y obżárstwo / wszeteczność: y oddwoch ći zgołá vw[ol]niony iestem / to iest od łákomstwá y w[sze]teczeństwá; gdyż áni złotá niemam / á[ni] czegokolwiek inszego nietrzymam; nie[]żywam też roskoszy / ktore są karmići[eł]ámi tey choroby; á zátym nic mi [] więcey nieczynią przykrośći. Od obż[ar]stwá zás niemogę odstąpić; ábowiem [] dni cztery nicem nie iadł / y nieprzest[a]mi żołądek przykrośći czynić / szukáiąc zw[y]czaynego długu / bez ktorego żyć niem[o]gę. Tedy niektorzy Filozofi rozumie[iąc] że vłożone iákieś rzeczy / y zmyślone [] wiáda / dáli mu czerwony: ktory wz[iąw]szy / położył w iátce chlebney / y wziąw[szy] chlebá / odszedł zaraz z miástá / y do [] go niewroćił sie więcey. Tedy pozn[ali] Filozofowie / iż był prawdźiwie w cno[cie] doskonáły / y dawszy piekarzowi zá ch[leb] wźięty / odebráli czerwony.

A gdy przyszedł ná mieyscá Lácedemończykom bliskie; vsłyszał / iż niektory przednieyszych miástá onego był Mánicheuszem ze wszytkim domem / ále z [] człek dobry. Ten bárdzo dobry Zakonnik temu znowu záprzedał sie / iáko p[ier]wey vczynił. A we dwie lećie odwiodł go od odszczepieństwá / y żonę iego wszytkiemi domowemi / przyłączył do [Ko]śćiołá. Rocháiąc go tedy / iuż wi[ęcey] niemieli go zá niewolniká; ále nád [] dzonego

dzonego brátá / y Oycá / z wielką vczćiwośćią ſzánowáli / y z nim Bogá wychwaláli. Prędko potym dáwſzy im nápomnienie doſtáteczne / y zoſtáwiwſzy ich / ten duchowny diáment Serápion / oddawſzy tym Pánom cenę ſwoię / ſam wśiadł ná okręt do Rzymu żegluiący. Zeglarze záś mniemaiąc że wniosł ábo rzeczy / ábo w złoćie miał ná wydatek / nie pytáiąc ſie o nic więcey / przyięli go; ieden rozumieiąc o drugim / że wźiął ſprzęty iego. Gdy oni tedy płynęli / y pięć ſet ſtáiań od Alexándriey byli; poczęli fliſowie ieść o záchodźie słoncá / gdyż żeglárze pierwey iedli. Widźieli go tedy pierwſzego dniá nie iedzącego; y rozumieli że przyczyną było żeglowánie; tákże y drugiego / y trzećiego / y czwártego dniá: piątego záś dniá widząc go śiedzącego ſpokoynie / gdy wſzyſcy iedli / rzekli mu: Człeku / czemu nie ieſz? A ow im rzecze: Bo niemom / cobym iadł. Gdy ſie tedy między ſobą pytali / kto iego ſprzęty wźiął / y pożywienie / á obaczyli / że nikt niewźiął (gdyż nic nie miał) poczęli ſie z nim vmawiáć: A iákożeś tu wſzedł bez nakłádu? iáko nom zápłáćiſz przewoz? y iáko będźieſz ſie żywił? A ow im rzecze: Ja nic nie mom: weśćie mnie / y wyſadźćie tám kędyśćie mnie wźieli. A owi: Czemuż ſzáleieſz? choćbyś ći nom ſto czerwonych dał / niechćielibyśmy vczynić tego / máiąc wiátr ták ſzczęśliwy. Jedźmyż tedy gdźie momy / czyniąc cośmy vmyślili. Ták tedy był ná okręćie y żywili go áż do Rzymu. Gdy záś przyſzedł do Rzymu / pilnie ſzukał / ktoby był w mieśćie wielki Zákonnik / ábo Zakonnica.

LXXXIV, Zywot Opátá Domnioná.

Miedzy ktoremi nápádł ná pewnego Domnioná wielce mężnego / y poćiogliwego wielce / Origeneſá Vczniá; o ktorym wieść byłá / iż wiele cudow vczynił / y ktorego łożko leczyło chorych od śmierći.

LXXXV. O Pánnie milczącey.

Gdy tedy nátráfił na niego / y wźiął pożytek z niego (był bowiem człowiek y obyczáiámi ozdobiony / y náuką y wymową / y żyćiem) y doſzedł od niego / ktoryby tám był inſzy Zákonnik ábo Zakonnicá; znalazł / iż tám byłá Pánná milczenie chowáiąca / y ſpokoyna: ktora iuż dwádźieśćiá lat y pięć byłá w celi zámknięta / á z nikim nigdy nie mowiłá. Gdy ſie tedy dowiedźiał o iey domie / przyſzedł / y rzecze babie / ktora iey vſługowáła: Powiedz Pánnie / iż mom potrzebę widźieć ſie z nią. Bábá záś odpowiedźiáłá: iż od wielu lat z nikim ſie niewidźiáłá. Tedy rzecze iey: powiedz iey / żebym ſie z nią obaczył / Bog mnie bowiem posłał. Ale oná y ná tym nieprzeſtáłá. Gdy záś dwá ábo trzy dni przeminęły potym záſzedł ią / y rzecze iey: czemu śiedźiſz? A owá mu rzecze: nie śiedzę / ále chodzę. Ow záś rzecze: Dokąd że idźieſz? owá odpowie: Do Bogá? A ow rzecze: Zyieſz? czyliś vmárłá? rzecze mu owá! Wierzę w Bogá / żem ieſt vmárła świátu: kto bowiem ćiáłem żyie / nie może do Bogá przyść. Ow záś rzecze iey: Abyś mnie tedy vpewniłá; żeś vmárłá świátu / vczyń / co czynię. Owá mu rzecze: Rozkaż mi / co bydź może / á vczynię. Ow záś rzecze iey: Nic niemáſz czymby niemogł bydź vmárły / oprocz tego / że niemoże bydź niezbożny. Rzecze iey tedy: Podź ſam / y wynidź? A owá odpowiedźiáłá: Już to dwudźieſty piąty rok iákom niewyſzłá; á czemuż mom wynidź? Rzecze iey tedy: Baweyże! Izaliś ty nie rzekłá / żeś ieſt vmarłá temu świátu / dlaczego y to iáwna ieſt / że y tobie świát ieſt vmárły: Jeżeli tedy ieſt to prawdá / á vmárły nic nieczuie; iednoż tobie ieſt wynidź y nie wynidź. Záczym wynidź. Owá tedy wyſzłá. A iák ſkoro przeſzłá áż do pewnego Kośćiołá / rzecze iey w Kośćiele: Jeżeli tedy chceſz mnie vpewnić / żeś prawdźiwie vmarłá / y iuż więcey nieżyieſz podobáiąc ſie ludźiom; vczyń / co ia czynię / á będę wiedźiał / iżeś vmárłá. Rzecze iey tedy: zdiąwſzy iáko ia odźienie / one włoż ná rámioná / y podź przez cáłe miáſto / á ia też ták wprzod poydę. A owá rzecze mu: Táką rzeczą mniey vczćiwą wielubym vrázіłá / y mogliby mowić / żem ſzalona y opętána: Ow záś: A obchodźićie to / gdyby rzeczono żeś ſzalona y opętána? Wdyś ty ieſteś vmárła; á vmárły niedba nic choćby mu kto vwłokł / ábo go wyśmiał; nic bowiem nieczuie. Tedy mu owá rzecze: mow coć ſie zda inſzego / gdyż ia do tákiego ſpoſobu /

bu / żebym przyſzłá / ieſzcze ſie niechwale. Rzecze iey tedy Serápion Niećierpie-tliwy: (*y podźiwienia ráczey nie náśládowánia godny: gdyż prawdźiwi Swięći Páńſcy, iáko S. Filip Neri, Piotr Alkántárá, y inśi, náwet po śmierći, wſtydliwymi ſie pokazáli.*) Otoż tedy niechciey ſie dáley chełpić / y podobáć ſie ſobie; iákobyś nád inſzych pobożnieyſza / y więcey świátu obumarła byłá. Gdyż ia więcey nád ćie obumarłem / y rzeczą ſámą pokázuie / żem ieſt świátu vmárły; gdyż bez wſzelkiego zmieſzánia y zápłonienia tobym vczynił. (*znáć tu Pálládiuſá, ktory Stoikow niećierpiętliwość wnośił, przećiwko powſzechney náuce.*)

Jeſt też y wiele inſzych wielkich y przezacnych dźieł tego Chryſtuſowego Náuczyćielá / cnotą známienitego / ktore śćiągáią ſie do niećierpiętliwośći: z ktorych te niewiele przebránych wypiſaliśmy / áby z nich czyſtość żyćia tego pokazałá ſie. Ten z ſzedł máiąc ſześćdźieśiąt lát wieku ſwego / y ná puſtyni pogrzebiony ieſt.

LXXXVI. O Ewágrym przezacnym Diákonie.

O Ewágrym przezacnym Chryſtuſá Diákonie / ktory żył po Apoſtolſku / nie ieſt ſłuſzna zámilczeć; ále to ná piśmie podáć dla zbudowánia tych / ktorzy czytáć będą / y dla wychwalenia dobroći Zbáwićielá naſzego. Zá należytą tedy rozumiałem od początku przełożyć / y táko przyſzedł do poſtánowienia zakonnego / y iáko ćwicząc ſie godnie / vmárł pięćdźieśiąt lat y cztery máiąc ná puſtyni: ktory to / iáko nápiſáno ieſt / *w krotcem dokończony, wypełnił długie czáſy.* Sap. 4. Byłá bowiem prawdźiwie duſzá iego miła Pánu. Ten rodem záiſte był z Pontu miáſtá Iberow / ſyn Stárſzego / czytelnikiem poſtánowiony od S. Bázylego / Biſkupá Kośćiołá Cárogrodu przy Argeum. Poześćiu záś Swiętego Bázilego Biſkupá / pátrząc ná ięg ſpoſobność wielce mądry / y od zmieſzániá vmyſłu dáleki / á wſzelką náuką iáśnieiący Grzegorz Biſkup Niſſeńſki / brát Biſkupá / ktory ma mieyſce między Apoſtoły / poświęćił go Diákonem. Ztámtąd gdy przybył S. Grzegorz Biſkup ná wielki Seym Kośćielny (*ábo Synod*) Konſtántinopolitanſki / zoſtáwił go z Błogoſłáwionym Nektárym Biſkupem gdyż był w náuce Diálektyk i bárdzo bi- gły. Kwitnął tedy w wielkim mieśćie przegádywániu z vczonemi / według mi- dośći poſtępuiąc / przećiwko wſzelkiem kácerſtwu. Tráfiło ſie záś / iż ten / kto dla obyczáiow známienitey dobroći b w vſzánowániu v wſzytkiego miáſtá / ćie piał zápſtrzáły od podobieńſtwá bia głowſkiey pożądliwośći / iáko ſam pow dźiał nam potym / gdy iuż vmyſł iego b wolny. Jego tákże wzáiemnie koch niewiáſtká / ktora była iedná z pierwſzy Ewágrius záś / y boiąc ſie Bogá / y ſu go wzdrygáiąc ſie ſumnienia / y mo przed oczymá ſromotę ſproſnośći / y ktorą kácerſtwá z cudzego vpádku od rálą rádość; prośił Bogá pokornie / á on ſam zátámowáł kres / ktory ſobie ſtánowiłá niewiáſtká / do pożądliwo pobudzaiąca go / y iego ſzalonym prag niem związána. A gdy chćiał od niey deyść / niemogł; iáko to pochlebnemi vſługi vwikłány pęrami. W tym nie d po vczynioney modlitwie / nim doświ czył rzeczy; pokazáło mu ſie widzenie ielſkie / poſtáć żołnierzow Stároſty ma ce; ktore go porwáło / y záprowádz przed ſąd / y wrzućiło do więźienia / k re zowią ſtrażą / kunę ná ſzyię iego z żywſzy / y łáncuchem żelázným ręce i związawſzy / żadney przyczyny niepow dáiąc mu ći / ktorzy po niego przyſzli. záś / ktorego bodło ſumnienie / rozum że to dla tego ćierpiał / iż mąż białey wy o tę ſpráwę vdał ſie do ſędźiego. ſobliwym tedy ſercem ſtał Ewágry tym czáſem o inſzey czyniono ſpráwi o inſzych dla tákieyże zbrodnie / ſąd p wodzono. Po wielkim tedy onym ſ chu / y niezmiernym ſercá záſmucen Anioł / ktory z początku pokazał widze ták ſie przemienił / iż ſie zdał bydź wym y ſzczerym przyiaćielem Ewágr wielce zádumiány / y ſmutkiem napeł ny dla tákiey więźienia zelżywośći / wiąc mu między káydánámi czterdźi winnych związánemu: Czemuż z táko żywośćią ieſteś zátrzymány z winn Pánie Diákonie? On mu rzecze: P wdźiwie zgołá niewiem; domyślam ſi dnák / iż ten / ktory ieſt Podſtárośćim winił mnie / viąwſzy ſie zawiśćią mał ſką bez wſzelkiey przyczyny; y boi

ſeby vrzod nie był od niego przekupiony/
mnie ná wielkie nieſkazał karánie. Rze-
ze mu ow/ ktory przyiáćielá wźiął oſo-
be: ieżeli vſłuchaſz Przyiáćielá / rádzec:
nienależyć mieſzkáć w tym mieśćie. Rze-
ze mu Ewágry: Jeżeli Bog wybáwi
mnie z vtrapienia tego / y mnie obaczyſz
w Konſtántinopolu/ wiedz/ że ſłuſznie po-
niẏmę to karánie / y więkſzego nád to
godnym bede. Rzecze mu Przyiáćiel: Je-
żeli ſie ták má/ podam ći święte Ewán-
gelie; przyśiąż mi ná nie/ iż wynidźieſz
z tego miáſtá/ y o duſzy twoiey ſtáránie
miec bedźieſz; á ia ćie vwolnię z tey tru-
dności. A Ewágryus: Proſzę ćie práwi/
przyśięgę iáko chceſz/ tylko mnie wyzwol
od tey mgły záćmioney. W tym tedy po-
dał mu święte Ewángelie / y przyśiągł
iáko káże. A Ewágry przyśiągł mu ná
Ewángelie temi vłożonemi słowy: Nie-
mieſzkám tu / tylko dźień ieden / á to/
ábym rzeczy moie do okretu wydał. A
gdy ſtálá ſie przyśięgá / y wroćił ſie od
widzenia/ ktore mu ſie w nocy ſtáło/ po-
wſtawſzy/ myślił w ſobie: Luboć mi przy-
śiądz kazáno w záchwyceniu; przyśią-
głem iednák. Wſzytko tedy co miał do
okretu wniozſzy/ przybył do Jerozolimy/
tám przyięty ieſt od Błogoſłáwioney
Meláńiey Rzymiánki. Znowu gdy diá-
beł ſerce iego/ iáko Fáráoná zátwárdźił/
młodego y wieku roſpuſtnego/ y dru-
gi raz nápádło go chwiánie ſie/ y wotpli-
wość ſercá; nikomu iednák nie powiedźiał
tego. Dlaczego ſtáło ſie / iż y odźienie
ſwoie odmienił / y zwłaczáiąc śpiączkę
przyniośiá prozna chwałá. Bog ie-
dnák/ ktory támuie wſzytkich nas zgu-
bę/ znowu przepuśćił nań vtrapienie/ zło-
żywſzy go gorączką/ á potym długo cho-
rował przez z pułroká/ ćiáło iego márrwiąc/
ktore mu przynośiło przeſzkodę do cno-
ty/ iż iuż lekárze zwątpieli / y ſpoſobu
leczenia nieznáydowáli. Rzecze mu te-
dy Błogoſłáwiona Melánia: Niepodo-
bá mi ſie Synu chorobá twoiá przedłu-
żona; powiedz że mi co maſz ná ſercu:
nie ieſt bowiem prawdźiwa tá chorobá
twoia. Wyznał tedy przed nią rzecz/ kto-
ra mu ſie ſtáłá w Konſtántynopolu. Rze-
kłá mu Błogoſłáwiona: obiecay mi przez
świádectwo Páńſkie/ iż vdaſz ſie zá celem
żywotá Zakonnego / á ia lubo grzeſznicá /
będę prośiłá Bogá / ábyć vzyczony był

czás przemieſzkánia/ y żyćia kres. A ow
zezwolił. Gdy ſie tedy modliłá oná/ w
kilku dni/ ozdrowiał; á powſtawſzy / od
nieyże ſámey ieſt w odźienie zákonne o-
bleczony/ y odſzedł w drogę ná gorę Ni-
triey / ktora ieſt w Egipcie: ná ktorey
przemieſzkawſzy dwie lećie/ trzećiego ro-
ku odſzedł ná puſtynią. Mieſzkáiąc czter-
naśćie lat w tych/ ktore ſie názywáią Cel-
le/ záżywał chlebá po funćie ná dźień / á
co ćwierć roku/ oliwy po kwarćie/ czło-
wiek ktory miekko pieſzczenie / y hoy-
nie był wychowány. Odpráwiał záś ſto
modlitw/ piſząc co rok/ zá co tylko po-
żywić ſie mogł; pięknie bowiem piſał pręd-
kie piſmo. Gdy tedy w pietnaſtu lat bie-
gu duchá oczyśćił; ſtał ſie godnym dáru
vmieietności/ y mądrośći/ y rozeznawá-
nia duchow. Ten nápiſał trzy Kśię-
gi święte Zakonne / ktore ſie názywáią
Sprzećiwiánia ſie, podáiąc ſztuki/ ktorych
záżywáć potrzebá przećiwko diabłom.
Temu niekiedy ćiężkie zádał vprzykrze-
nie diabeł wſzeteczności / iáko nam ſam
powiedźiał: á ow cáło noc ſtał w ſtudni/
lubo źimá byłá; ták/ iż ćiáło iego mro-
zem przemárzło. Znowu tákże niekiedy
vczynił mu przykrość duch bluźnierſtwá: á
przez czterdźieśći dni/ niewſzedł pod dach/
iáko nam ſam powiedał; ták że ćiáło ie-
go/ nie inaczey/ tylko iáko dźikich źwie-
rząt okroſtáwiáło. Temu pokazáło ſie
trzech diabłow/ w odźieniu Klerykow/ o
wierze z nim rozmawiáiąc: á ieden z nich
powiedźiał / że był Aryáninem/ drugi záś
Eunomiánem/ á trzeći Apollináriſtą: álec
krotko zwyćiężył ich duchem mądrośći.
Potym gdy dniá pewnego zginął klucz
Kośćielny/ przeżegnawſzy zámknienie/ y
reką trąćiwſzy/ otworzył/ wzywáiąc Chry-
ſtuſá. Ten od diabłow ták był vbiczo-
wány / y rożnych diabelſtw tákie poniosł
doświádczenie/ że tego łátwie wyliczyć
ſie niemoże. Jednemu z Vczniow ſwo-
ich/ co po ośiemnaſtu lat miáło mu ſie
tráfić / powiedźiał/ wſzytko mu przełożyw-
ſzy w ſzczegulnośći. Powiedał też ten
Błogoſłáwiony: Jákom przyſzedł ná pu-
ſtynią / niekuſołem ſie ſáłaty / nie iárzy-
ny drobney/ nie czegokolwiek źielonego/
nie owocu / nie iágody / nie łáźnie / nie
mięſá/ nie chlebá/ nie winá / y nic zgołá
z tego / co przez ogień przechodźi/ oprocz
niektorych iárzyn ſurowych/ y trochy wo-

dy. Potym záś ßesnastego roku postánowienia życia swego bez przygotowánia ogniá przepędzonego / gdy ciáło dla nieudolności członkow / y żołądká / potrzebowało / áby zażywał cześć przy ogniu zgotowánego ; chlebáć zgołá vżywał / ie- dnákże nieiadł żadnych iárzyn wárzonych / ále ábo ptyzáne / ábo leguminy przez lat dwie. Tym ćiáło nißczył ten Błogosławiony / odżywiáiąc duße Duchem świętym / w świeto trzech Krolow w Kośćiele záżywáiąc świątośći. Powiedał nam záś ten dźielny Chrystusow Rycerz przed śmierćią : iuż są trzy látá / iáko mnie nieudręczyłá pożądliwość ćiáłá. Jeżeli záś po żyćiu ták według cnoty przepędzonym / y po niezmiernych pracách ćwiczenia / tákże po namniey nierozerwáney / y trzeźwey vstáwicznie modlitwie / ná tego nieśmiertelnego ták náśtąpił dobrym záwiśny y ßkodzący diabeł ; coż rozumiemy od obrzydliwego diabłá ćierpiący / ktorzy są gnuśnieyśi dla niedbálstwá swego ? Temu Swiętemu oznáymiono kiedyś śmierć Oycá iego ; á on rzecze / temu / ktory mu oznáymił : Poprzestań bluźnić / moy bowiem Oyciec iest nieśmiertelny / co mowił o Bogu. Poty iest wielce wyborne y doskonáłe żyćia postánowienie / známienitego Ewágrego. *O ktorym iednák powßechnego Kośćiołá iest inße zdánie, iż západł w błąd Origenesá.*

LXXXVII. ZYWOT OPATA PIOR.

Jako swoich krewnych niechćiał nigdy widźieć, y stánawßy przed Siostrą á niepátrząc ná nię, dosyć tey prágnieniu vczynił, iest to wyżey, y obßerniey o tym Swiętym v Rufiná w Częśći wtorey. Kśiędze pierwßey. pod liczbą 32. kártá 439.

LXXXVIII. ZYWOT OPATA MOYZESZA Libiyskiego.

MOyżeß Libiyski był człowiek wielce łáskáwy / y wielkie miłośierdźie máiący : ten godnym się stał dáru leczenia. Tenże powiedźiał : w Klasztorze práwi / byłem bárdzo młody / y kopałem wielką studnię / ßeroką ná stop dwádźieśćiá. W tey przez trzy dni ośmdźieśiąt nas mężow kopiąc / á poniku zwyczáynego / ktory się pokázował głębiey ná łokieć odstę-
puiąc nieználeźliśmy wody. Wielką
przykrośćią zdiśći / chćieliśmy poprz
roboty : áż gdy rádźiem o tym / prz
dźił do nas Pior z głębokiey pustyni
sámę ßostą godźinę vpału / odźiany
Stárzec swoią skorą báránią ; á
witawßy nas / y pozdrowiwßy rz
Czemużeśćie serce strácili ludźie m
wiáry ? Widźiałem bowiem / żeśćie i
dniá wczorayßego chęć porzućili. Co
ßy w wykopáną studnię záraz sp
drábiny / y vczynił modlitwę z niem
wźiowßy motykę / y trzy rázy nią vd
wßy / rzecze : Boże SS. Pátryárch
nieczyń prozney y dáremney prace
twoich : ále im pośliy vżytek wody.
raz wyßłá wodá / żeśmy się nią w
opłokáli. A gdy znowu modlił się od
mowiąc : dla tey przyczyny postány
stem / y otworzyłá się. Gdy go záś p
mußáli / żeby tám ziadł / nie mogł skło
się do tego / mowiąc : Dlaczego posł
iestem / to się stáło. Te są rzeczy cudo
Piorá / przezacnego filaru znoßenia
ten iest koniec cnoty iego / ktory zá g
kie śrzodko / záżywa wiecznego słodk
strumieniá / z wielkim weselem ducho

LXXXIX. ZYWOT OPAT KRONIEGO.

NIektory rzeczony Kronius / ze
rzeczoney Fenix / wymierzywß
dźierżáwy swoiey blisko pustyni zo
cey / pięćdźieśiąt krokow práwą nog
chuiąc / tám modląc się wykopał stu
á ználazßy wodę bárdzo dobrą / kto
głąb byłá ná śiedm łokći / tám te
zbudował chátkę máłą / y od tego
záwárł się w celi / proßąc Bogá / że
niewrocił ná mieysce. A gdy prześ
co lat / stał się godnym Kapłanstw
się około dwochset mężow Bráte
nie zgromádźiło. T. tedy opowied
ćwiczenia cnotę / iż przez ßeśćdźieś
spráwuiąc vrząd Kápłáński przy o
nie wyßedł z pustyni / nie iadł chle
procz z pracy rąk swoich.

XC. ZYWOT OPAT IAKOBA.

Z Tym mießkał niektory Jákob
śiádow / ktory się názywał ku

woz wielko vmieietnością ozdobiony: á ...li obadwá znáiomi Błogosłáwionemu Antoniemu.

XCI. ZYWOT PAFNVCEGO CEFALA.

Z Temi tedy dniá pewnego z szedł sie y Páfnucy / Moz cudowny / náżwány Cefalá / ábo głowacz / ktory miał vmieietności Pismá Bożego stárego y nowego Testámentu / wszytkie te tłumácząc / ábo nie czytał pismá : a był ták sprotny / że táił moc Prorocką. O ktorym powiedáią / iż przez ośmdźieśiąt lat nie miał rázem dwoch sukni. Z temi gdyśmy społnie zeszli / ia y Błogosłáwieni Diá...nowie / Ewágry y Albin ; pytáliśmy ...o przyczyny śmierći ; ktorzy vpadáli / ginęli niepoczćiwym żyćiem.

XCII. O Cheremonie.

PRzydáło sie bowiem onych dni / że Cheremon Zákonnik / śiedząc vmárł / y ...náleżiony iest martwy śiedząc ná stołku y trzymá ąc robotę w ręku.

XCIII. O inszym.

PRytrásiło sie tez / iż y inszy Brát kopiąc studnią / záwálony był żiemią.

XCIV. O inszym.

TRáfiło sie tákże / iż inszy przychodząc ze Scete / z vprágnienia wody vmárł.

XCV. O Szczepáná vpadku.

MJedży ktoremi przypomnieliśmy tez Szczepáná / ktory w szperno vpadł ...niepowśćiągliwość / y Eukárpiego / y Heroná Alexándryiskiego / y Walensá Pálestyńskiego / y Ptolomeuszá Egipskiego / ...ory mieszkał ná Scete. Spolnie tedy ...táliśmy sie / ktoraby przyczyná byłá / ktorzy ták żyią ná puszczy / z nich / inśi ...duchu záiste zwiedźieni bywáią / inśi ...w niepowśćiągliwość západáią. Te ...m tedy odpowiedź dáli / y z niemi ...wiety Páfnucy / moz wielko bárdzo vmieietnośćią celuiący : Co sie kolwiek ...ie ; ná dwoie sie dźieli / ná Boskie vpodobánie / y ná Boskie dopuszczenie. Cokolwiek zás zgcłá dźieie sie według cnoty ná chwałę Boską / to sie dźieie z vpodobánia Boskiego : Co zás szkodliwe rzeczy / niebespieczne / y nieszczesliwe / y przypadkowe przynośi / to sie dźieie z dopuszczenia Boskiego. Dopuszczenie zás z niedostátku rozumu / ábo z niedowiárstwá tych / ktorzy opuszczeni bywáią. Bydź bowiem niemoże / áby kto pobożnie żyie / y ma práwe myśli / zápáść miał w vpadek zelżywośći / ábo obłudy diabelskiey. Ktorzykolwiek tedy nieprawym kresem / y postánowieniem / to iest żeby sie ludźiom podobáli / y chárdym zamysłem / do cnoty vdawáć sie pokazą ; ći o vpadek przychodzą / zá opuszczeniem ich Boskim dla pożytku onychże ; áby przez opuszczenie odmiánę poznawszy / ábo postánowienia / ábo vczynku popráwili : Gdyż czásem grzeszy postánowienie / kiedy sie dźieie dla złego kresu ; iáko częstokroć trafia sie / iż niepowśćiągliwy nieprawym vmysłem czyni wydatek ná Pámięći dla szpetnego skutku : y vczynek bywa z rozumem zgadzáiący sie / żeby śierotie / y ćwiczącey sie w duchowieństwie Zakonnicy / pomoc byłá dána. Trafia sie tez / że dobrym vmysłem czyni sie iálmużná ná chorych / ábo tych / ktorzy dobrá stráćili / ábo tych ktorzy sie stárzeli ; ále oszczednie y z szemrániem ; gdźie kres ći zgołá będźie dobry / spráwá zás z kresem tákim niezgadzáiąca. Abowiem potrzebá / áby miłośierny miłośierdźie czynił z wesołośćią y szczodrobliwośćią. To tez mowił : w wielu vmysłach są przymioty niektore przednieysze ; gdyż w owych iest dobroć dowćipu ; w inszych zás sposobność do ćwiczenia Zakonnego ; ale kiedy nie będźie dla sámego dobrá / y według celu Boskiego ; ani spráwá / áni dowćipu dobroć tych ktorzy máią przymioty przednieysze ; nieprzypisuiąc Bogu dawcy dobr / ále swoiey dobrey woli / dowćipowi / y dostáteczności : ktorzy sie znáydą tácy od opatrznośći Boskiey opuszczeni / západáią w sprosne vczynki / w sprosne vpádnienia / y zelżywośći / y sromoty. Opuszczeni tedy / przez następuiące pokutę y wstyd / polekku nie wiem iáko / wyrzucáią hárdość / ktorey nábráli z tey / co ią rozumiáno zá cnotę ; nie dufáiąc sámi o sobie ná potym / ále Bogu / ktory wszytko dáie / dobrodźieystwo swoim wyznániem przyznáią. A to bowiem iest nádęty / to iest ktory sie z dobroći dowćipu chełpi / á Bogu nie przypisuie dobroći dowćipu / y tey ktora mu iest podáná vmieięt-

ná vmieietnośći ; ále ábo ſwemu ćwiczeniu/ ábo przyrodzeniu : oddala od tákiego Bog Anioła opátrzności nád tákowo łáſko przełożonego. Zá ktorego odwroceniem ſie/ zwyćiężony od śił przećiwnitá ten ktory ſie wynośił z dobroći dowćipu ; západa w niepowśćiągliwość dla toſpuſty : ták iż zá oddáleniem świádczącey powśćiągliwośći/ nie bedą ſie zdáły podobne ku wierzeniu rzeczy/ ktore tácy opowiedáią : gdyż pobożni vćiekáią przed náuko/ zták owych vſt pochodzącą/ iákoby przed źrzodłem piiáwek pełnym/ áby ſie wypełniło/ co ieſt nápiſáno. Pſal. 49. *Grzeſznikowi záś rzekł Bog : Czemu ty opowiedaſz vſpráwiedliwienia moie, y zábieraſz teſtament moy przez vſtá twoie?* Tych bowiem duſze/ ktorzy wyſtepkámi z chorzeli ſą/ prawdziwie zoſtáią rożnym źrzodłom podobne. Gdyż ktorzy ſie w obżárſtwo y piiáńſtwo wdáli/ błotniſtym/ źrzodłom ſą podobni : ktorzy záś viećli ſą łákomſtwem/ y więcey mienia chćiwośćią/ źrzodłom záby w ſobie máiącym ; zazdrośćiwi záś/ ktorzy máią ſpoſobność vmieietnośći/ źrzodłom węże wychowuiącym/ w ktorych záwſze ſie mieſza rozum : dla tego/ iż nikt nieczerpa z nich/ dla obyczáiow przykrośći/ ábo dla nieſpráwiedliwych ſpraw cuchnienia. Dlaczego trzech ſie rzeczy Dawid chce náuczyć od Bogá : *dobroći, y ćwiczenia, y vmieiętnośći.* Pſal. 118. Gdyż bez dobroći / vmieietność nie ieſt potrzebna ; á ieżeli ſie ſnadź popráwi ten/ ktory táki zoſtáie / złożywſzy przyczyne opuſzczenia to ieſt hárdość ; y przybierze pokory/ y miáre ſwoie vzna/ niewynoſząc ſie nád inſzego / y Bogu dźięki czyniąc ; do tego znowu náwraca ſie/ ktorá ná świádectwie ſie wſpiera vmieietność. Modlitwy bowiem duchowne/ niemáiące żyćia vczćiwego/ y wſtrzemieźliwego ſpolnie ſprzężonego ; ſą to kłoſy od wiátru ginące/ ktore máiąc w prawdźie kſztałt kłoſow/ ále im wydárte ieſt odżywienie. Káżdy tedy vpadek lubo bedźie przez ięzyk/ lubo przez zmyſł/ lubo przez ſpráwy/ lubo przez wſzytko ćiáło / ſtoſuiąc ſie do kſztałtu hárdośći / ſtáie ſie przez Boſkie opuſzczenie/ pozwaláiące tym/ ktorzy wypuſzczeni zoſtáią. Jeżeli bowiem przy niepowśćiągliwośći y dobroći dowćipowi ich Pan da świádectwo/ dodáiąc im łákomowſtwá ; z diabłámi ich ſámemi czyni

pychá/ wynoſzących ſie z nieczyſtośćią.

To nam też powiedáli ćiż Swięći M... żowie / y wielce dobrzy Oycowie ; ki... obaczyćie ko° zyćiać wprawdźie przewr... tnego/ wymową záś do nákłonienia ſp... ſobnego ; pomnyćie ná diabłá/ ktory... Piśmie Swietym z Chryſtuſem rozm... wiał/ ná świádectwo / ktore mowi. G... 2. *Wąż záś był bardzo roſtropny nád w... tkie beſtie, ktore były na źiemi :* Ktorey... roſtropność zgube przyniosłá / iż i... cnotá do niey nieprzyſtąpiłá. Potr... bá bowiem / áby ten / ktory ieſt wier... y dobry/ to zgołá vmyſłem vznawał/... Bog dáie ; to záś mowił / co rozumie... czynił/ co mowi. Jeżeli bowiem z pr... do ſłow nie znidźie ſie żyćia ſpowino... cenie/ *chleb to ieſt bez ſoli,* táko mowi. I... 6. ktory záś táki ieſt/ ieść go nie b... á lubo ieść go bedą / temu ktory go... obraca ſie wniedobre poſtanowien... Gdy bowiem bedźie iedzony (práwi) ch... bez ſoli / bedźie to ſmák w ſłow... prożnych / to ieſt niepotrzebnych y... nápełnionych świádectwem dobrych... czynkow. Opuſzczenia tedy wiele... przyczyn : iedná zgołá ieſt/ áby ſie c... zátáiona pokazáłá/ táko cnotá Job... opowiedzeniem Boſkim w te ſłowá/... 40. *Nieodrzucáy ſadu mego, áni rozu... źemći ináczey odpowiedział, ále żeby... ſpráwiedliwym pokazał : ieſteś mi bo... znáiomy, ktory znam ſkrytośći, y wgłę... śći myśli ludzkich pátrzę. Ale iż cie... znáią ludźie, rozumieią bowiem niek... iż mnie ty ſłużyſz dla bogactw ; dla t... vczynił, ábyś w táki przypadek západł... kośiłem bogactwá, ábym im pokazał... dźiękczynienia y Filozofiia.* Druga záś... oddalenia pychy/ ták o w Pawle. Zoſta... ny był bowiem Páweł przypádkom... policzkowániu / y rożnemi zmieſzany... ſtawał vtrapieniámi y rzekł. 2. Co... Dány mi ieſt bodźiec ćiáłá/ áby mni... liczkował / żebym ſie ſnadź niewyn... żeby ſnadź z cudámi vſpokoienie/ y... powodzenie / y vczczenie / niezłog... ſie / nieprzywiedli go do hárdośći... belſką pychą nádętego. Zoſtáwiony... że ieſt páráliżem ruſzony dla grzechu... remu rzekł Pan : *Otoś zoſtał zdrowy... chćieyże więcey grzeſzyć.* Ioan 5 Opu... ny tákże ieſt Judaſz / ktory więcey... pieniądze/ niż ſłowo żywotá ; dlacze...

iest zádawiony. Act. 1. Opuszczony tákże iest Esau/ y wpadł w niepowśćiągliwość/ ktory to gnoy kiszek wiecey ważył nád błogosłáwieństwo Oycowskie; ták dálece/ iż to wszytko zrozumiawszy Błogosłáwiony Apostoł Páwel/ powiedźiał o niektorych. Rom. 1. *Poniewaž bowiem nieprzyználi, že mieli Bogá w wiádomośći, podał ich Bog ná nieprawy zmysł; áby czynili to, co nienależy.* O tych záś ktorzy sie zdáli mieć znáiomość Bogá z vmysłem zepsowánym / y prozno nádętośćią/ mowi: *Iż poznawszy Bogá; nie iák Bogá wysławili, ábo dźięki vczynili, podał ich Bog ná zmyślność ielżywośći*; ták dálece/ że my ztąd dochodźiemy/ iż bydź nie może/ áby kto vpadł w niepowśćiągliwość/ ktoryby nie był opuszczony od opátrznośći Boskiey; dla niedbálstwá / y gnuśnośći tych ktorych opuszczáią / y zostáwiáią dla tego/ áby sie im to stáło.

XCVI. ZYWOT OPATA SOLOMONA.

W Antynoi mieśćie / krolu Tebáidy / czterdźieśći lat mieszkáiąc/ przez ten czás odebrałem tesz wiádomość po wszytkich/ ktore tám są/ Klasztorách. Gdyż około miástá mieszka tám mężow blisko dwoch tyśięcy / wyrabiáiąc rękámi / y wielce sie duchownie ćwicząc. Miedzy temi są też pustelnicy/ ktorzy sie pozámykáli w iáskiniách ſtał: miedzy ktoremi iest Solomon / człek wielce ćichy / y wielce powściągliwy/ y ktory też ma dar znoszenia. Ten pięćdźieśiąt lat mieszka w iáskini/pożywienie sobie opátruiąc ręczną robotą/ ánáuczył sie cáłe Pismá Swiete.

XCVII. ZYWOT OPATA DOROTEUSA.

Był też niektory Doroteus Kápłan/ w inszey iáskini mieszkáiący/ ktory wielkiey dobroći/ żywot tákże prowádźił nienágánny/ y godnym sie stał Kápłáństwá/ dla tey Bráći/ ktorzy są w iáskiniách. Temu niekiedy Meláníum młodsza wielkiey Wnuczká / o ktorey powiem potym/ posłáłá pięćset czerwonych/ prosząc go / áby opátrzył Bráćią. Ten záś wziąwszy tylko trzy/ posłał insze do Diokleśá pustelniká/ Mężá wielkąo vmieiętnośćio nápełnionego/ mowiąc: Iest nádemnie mędrszy Brát Dyokles/ y może ich cále/ y spráwiedliwie rozdáć; iáko ten/ ktory lepiey nádemnie zna tych / ktorym słuszna iest dáć rátunek; gdyż mnie dosyć te będą.

XCVIII. ZYWOT OPATA DIOKLESA.

Ten Diokles w Grámmatyce náprzod wyuczony / vdawszy sie potym do Filozofiey/ áż też zá poćiągnieniem go łáski Boskiey do niebieskiey Filozofiey; lat máiąc dwádźieśćiá y ośm / wyrzekł sie zgołá náuk wyzwolonych/ á z Chrystusem sie złączył; y iuż trzydźiesty piąty rok żyje w iáskini. Ten nam powiedał/ iż vmysł/ ktory myślą oddalił sie od Bogomyślnośći/ stáie sie iáko diabeł/ ábo bestia. My záś gdyśmy pytali/ iákim to sposobem: ták powiedźiał: vmysł/ ktory odstąpił od vważánia Bogá/ koniecznie západa ábo w diabelstwo pożądliwośći/ ktore do lubieżnośći popędza; ábo w duchá gniewu złośliwego / zkąd sie bez rozumne chući rodzą. A rozpustnoć záćiśe pożądliwość názywał bydź bydlęcą/ gniew záś diabelskim poruszeniem. Já záś gdym przeczył: Iákoś to bydź może/ ázeby vmysł ludzki zostawał z Bogiem bez przestánku? Odpowiedał: iż w iákieykolwiek myśli/ ábo rzeczy pobożney będźie duszá / tá iest z Bogiem.

XCIX. Zywot Opátá Kápitoná, *Głowaczá*.

Blisko niego mieszkał niektory Kápito/ ktory był zboyca/ ten pięćdźieśiąt lat skończywszy w iáskiniách/ o cztery mile dáleko od miástá Antynoi / niewychodźił z iáskinie tylko do rzeki Nylu mowiąc: iż ia niemogę miedzy tłum ludźi wchodźić/ dla tego / iż powszechny nieprzyiaćiel ieszcze mu nieustępował.

C. Zywot Pustelniká, ktory był náigráwány.

Przytych widźieliśmy też drugiego Pustelniká / ktory tákże mieszkał podobnym sposobem w iáskini. Ten przez sen náigráwánie ponosząc gźikiem prozney chwały/ tákże też náigrawał sie z inszych/ ktorzy bywáli oszukáni / wiátry kármiąc/ iáko

ták mowiłe / y zá ćieniem biegáiąc. A miał w ćiele vmiárkowánie / y dla Stárośći / y dla czáſu / y ſnadź też dla prozney chwały: prozney záś chwały nieumiárkowánim ſkázony był vmyſł iego / y od Zakonnego żyćia zoſtał oddalony.

CI. Zywot Swiętego Efrema Diákoná.

JEſt żywot iego w Częśći pierwſzey, Kśiędze pierwſzey, kártá 110.

Słyſzałeś kiedy o Efremie Diákonie / Kośćiołá Edeſſenow. Był bowiem ieden z tych / ktorzy ſie godnemi ſtáli / áby o nich w zmiánká byłá od SS. Chryſtuſowych ſług. Ten duchowną drogę godnie odpráwiwſzy / y odproſtá nigdy nieſkłoniwſzy / godnym ſtał ſie łáſki przyrodzoney vmieiętnośći / ktorey nábywa Teologia / á náoſtátek v błogosłáwieni. Zyiąc tedy żywot ſpokoyny / y przez lat wiele buduiąc tych / ktorzy przychodźili / potym z cele wyſzedł dla tey przyczyny. Gdy wielki głod náſtąpił ná miáſto Edeſſenow / zmiłowawſzy ſie nád wſzytkiemiginącemi wieśniákámi / poſzedł do tych ktorzy byli bogáći w mieśćie / y rzecze im: Czemu ſie nieulituiećie nád ludzkim przyrodzeniem / ktore ginie; ále doſtátkom wáſzym pozwaláćie prochnieć ná zgubę duſz wáſzych? Owi záś poczćiwie ſie wymawiáiąc / rzekli: Niemámy / komubyſmy powierzáli tego / áby chlebem opátrował łáknących. Wſzytkiemi bowiem rzeczámi przekupuią. A on im rzecze: A ia co ſie wam zdam? á był v wſzytkich w wielkim poważeniu / niefałſzywie / ále prawdźiwie. Rzekli mu tedy: Znamy ćie ſługá Bożego. Jeżeli o mnie máćie to mniemánie / rzecze Sługá Chryſtuſow / mnieſz odrod powierzćie. Oto ia ſie dla was obierąm gośći przyimićielem. A odebrawſzy pieniądze / y ſzrákietámi ogrodzenie zrobiwſzy / y do trzechſet łożek záſtáwiwſzy / miał ſtáránie o tych / ktorzy chorſzemi byli / dodawał tym / ktorzy od głodu niſzczeli; tych zgołá / ktorzy vmieráli / grzebiąc; o tych záś / ktorzy mieli nádźieię żywotá / ſtáránie máiąc: y że ſłowem rzekę / goſpodę y opátrzenie przećiwko głodu codźień czyniąc z tego / co dodawáno. Po ſpełnionym tedy roku / gdy náſtąpił vrodzay / y wſzytko ſie dobrze wiodło / gdy iuż niemiał nic do czynienia dáley / od-
ſzedł do cele ſwoiey; á w mieśiąc po
vmárł / gdy mu Bog ſpoſobność te
rowáł otrzymánia korony w oſtátnie
Zoſtáwił też piſmá náuczenia ſie god
ktore wielką męża cnotę wyświádczá

CII. ZYWOT OPATA IVLIANA.

SŁyſzałem od kogoś / iż w onych krá
był Julian Mąż wielkiey bárdzo
konnośći / ktory ćiáło ſwoie nád m
vdręczywſzy / kośći tylko / á ſkorę no
Ten w oſtátnie dokonczenia ſwego d
godnym ſtáł ſie łáſki leczenia chorob

CIII. ZYWOT OPATA INNOCENTEGO.

O Błogosłáwionym Innocentym
plánie oliwney gory / od wielu
łá / y wielkich ſłyſzałeś; iednákże t
odemnie vſłyſzyſz / ktory z nim trzy
mieſzkałem. Gdyż co im czáſem nie
domo było / nam znáiomo zoſtáło:
ieden záś ábo dwá / ále áni dźieśię
mogliby opowiedźieć cnot Męża t
Ten był wielce proſty: á zoſtáiąc
świetnym ná dworze Ceſárzá Kon
ciuſzá z początku pánowánia iego /
rzekł ſie świátá; odſtąpiwſzy m
ſtwá / w ktorym też miał ſyná imie
Páwłá / ktory z domowemi żołnierzk
żył. Ten gdy zgrzeſzył przećiwko C
Kápłáńſkiey / przeklął własnego ſyn
nocenty / prosząc Bogá / y mowiąc
nie day mu duchá / żeby więcey nie
zło ćiáło iego czáſu grzeſzenia: zá
rozumieiąc żeby walczył z diabłem
niepowściągliwośćią. Co ſie też
ło: gdyż y teraz ieſzcze ieſt ná gor
wney w łáncuchu vtrapiony od diab
co dźiwna ieſt / Oyćiec iego / ktory i
vzdrawia / nád nim ſie nie zmiłował
ry ták długi czás od diabłá vtrapion
ſtáie. Ten Innocenty ták był miło
ny (á będźie ſie pono zdáło / że p
gdy prawdę powiádam) że częſtokro
kradał Bráći / á dawał potrzebn
Był záś wielce proſty / y niewinny
godźien zoſtał dáru przećiwko diabł
á do niego niekiedy przyprowádzony
w oczách náſzych młodźieniec od d
opętány / y párálizem ruſzony: ták
obaczywſzy / chćiałem oczywiśćie m
oddalić z tymi / ktorzy go przyprow
li / niem

niemáiąc nádźieie/ żeby mogł bydź v-
zdrowiony. Tráfiło ſie záś/ iż tym czá-
ſem nádſzedſzy Stárzec/ obaczył ią ſtoiącą/
płáczącą/ y krzyczącą/ dla niewymowne-
go vtrapienia ſynowſkiego. Zápłákawſzy
tedy przezacny Stárzec/ y wzruſzony we-
wnętrznie / wźiąwſzy młodźieniaſzká/
ſzedł do Káplice ſwoiey/ ktorą ſam zbu-
dował/ w ktorey złożone ſą relikwije Ja-
ná Chrzćiciela á modląc ſie zań áż do go-
dźiny dźiewiątey / od trzećiey godźiny/
zdrowego oddał młodźieńcá mátce/ y te-
goż dniá páráliż oddalił/ y diabłá. A
było iego záráżenie tákie/ że pluiąc mło-
dźieniec / ná grzbiet ſwoy plut/ ták był
ſkrzywiony.

Drugi znowu był cud iego. Niekto-
ra bábá owce páſąca/ ná mieyſcách Łá-
záretowi pobliſzych / owce zgubiwſzy/
przyſzłá do niego płácząc. Zá ktorą idąc/
rzekł iey : Pokaż mi mieyſce/ gdźieś zgu-
biłá. A oná go záprowádźiłá ná miey-
ſce/ ktore ſą koło Łázáretu. Stánąwſzy
tedy/ modlił ſie: á ći ktorzy vkrádli by-
li chłopcy/ iuż ią byli zábili. Gdy te-
dy on modlił ſie / á nikt ſie nie przyznał/
ſkrywſzy mięſo w winnicy ; zkądśi przy-
lećiawſzy kruk / ſpuśćił ſie ná kradźież / y
ſztukę z niey porwał/ y názad vlećiał. Cze-
go poſtrzegſzy Błogoſłáwiony / doſzedł
ſkrytey ofiáry. A ták chłopcy do nog ie-
go vpadſzy/ wyználi/ że zábili/ y należytą
cenę zá nie oddáli ; á ták ſkaráni ſą/ żeby
tego ná potym nie ważyli ſie więcey.

CIV. ZYWOT OPATA ADOLEGO

Znowu znałem w Jerozolimie pewne-
go/ imieniá Adolius/ rodem z Társu :
ktory wyſzedſzy do Jerozolimy/ vdał ſie
drogą námniey nie torowną : nie tą/ kto-
rą wielu chodźiło ; ále obrawſzy ſobie nie-
iákie nowe żywotá poſtánowienie. Cwi-
czył ſie bowiem w żyćiu nád ludźi ; ták/
iż ſámi źli duchowie wzdrygáiąc ſie ſtro-
nili iego / y przyſtąpić do niego nie
śmieli. A dla wielkiego bárdzo vmar-
twienia / y czućia/ zdał ſie bydź dźiwem :
bowiem w poſt Czterdźieſtowy áż po
piątym dniu iadał/ przez wſzytek záś czás
przez ieden dźień. To záś było cno-
ty iego wielkie dźieło : od wieczorá áż do
tego czáſu/ kiedy ſie ſchodźili Brácia do
modlitewnie/ ná oliwney gorze/ ná pá-
miątku Wniebowſtąpienia / zkąd wſtąpił
Jezus/ vſtáwicznie ſtał śpiewáiąc/ y mo-
dląc ſie/ y pośćił ; á lubo deſzcz pádał/ lu-
bo grad/ trwał nie ruſzáiąc ſie. Gdy ſie
záś czás wypełnił zwyczáyny/ wzbudzáią-
cym młotem kołátał do cel wſzytkich /
zgromadzáiąc ich do modlitewnie/ y w
káżdey modlitewni ſpolnie z niemi śpie-
wáiąc iedne álbo drugą Antifonę/ y z nie-
mi ſpolnie modląc ſie : á ták zá naſtępo-
wániem dniá/ odchodźił do cele : á práw-
dźiwie/ gdy mu Brácia odźienie zdeymo-
wáli / y ſzáty wyćiſkáli / iákoby to pránę
ták zmoczone bywáły/ w inſze go odźiewá-
li. A gdy odpoczął áż do trzećiey godźiny/
śpiewániem Pſalmow wzbudzony/ pilno-
wał go áż do wieczorá. Tá ieſt tedy cno-
tá Adolego z Társu/ ktory był doſkonáłym
w Jerozolimie / y tám wiecznym ſnem zá-
ſnął/ y pogrzebion ieſt.

CV. O ABRAMIM.

Był niektory Abrámius rodem Egipci-
anin/ ktory żywot bárdzo oſtry/ y dźi-
ki bárdzo prowádźił ná puſtyni. Ten ná
vmyśle poſtrzał odmiożſzy / nie zdrowym
rozumieniem / przyſzedſzy do Kośćioła /
ſprzeczał ſie z Kápłánámi/ mowiąc : W
nocy od Chryſtuſá ieſtem poświecony
Kápłánem/ przyimyćie mnie/iáko Kápłá-
ná. Oycowie ſprowádźiwſzy go z puſty-
nie/ y do żyćia przyprowádźiwſzy grubſze-
go / y mniey rożnego / vleczyli go od
pychy : y ſkłoniwſzy go áż do vznánia ſwo-
iey vłomnośći/ od diabłá pychy zwiedźio-
nego; y świętemi modlitwámi ſwemi do-
dawney żywotá świątobliwośći powro-
ćili.

CVI. ZYWOT OPATA ELPIDEGO.

W Jáſkiniách Amoreyſkich/ ktore ſą w
Jerycho. ktore kiedyś pobudowáli
vćiekáiąc przed Jozue Náwe / ktory po
ten czás znośił cudzoźiemcow/ ná gorze
Luká / był niektory Elpidius z Káppá-
dociey rodem ; potym záś godnym zo-
ſtał Kápłáńſtwá Klaſztoru ktory tám
ieſt/ poświecony od Timoteuſá Sufrá-
gáná Káppádociey/ Mężá wielce doſko-
nałego. Ten mieſzkał w pewney iáſkini/
y tákie ćwiczenie pokazał wſtrzemięźli-
wośći / że wſzytkich przygáśił. Żył bo-
wiem dwádźieśćiá y pięć lat/ iedząc tylko
w ſobotę/ y w Niedźiele ; ſtoiąc záś cáłe
nocy śpiewa. Zá ktorym iáko pſzczoły
zá Krolem ſwoim/ ták niezliczone mno-
ſtwo Bráći vdawſzy ſie/ one gorę pobu-
dowáli :

dowáli: y widźieć tám było v káżdego z nich rożne sposoby żyćia Zakonnego. Tego niekiedy Elpidiusá/ á prawdźiwie Elpidiusá/ ktory sie prawdźiwie nadźieią ćieszył/ y dla Chrystusá vtrapienie znośił/ w nocy śpiewaiącego/ spolnie z námi śpiewaiącemi niedźwiadek vkąśił: ktorego zdeptawszy stoiąc/ nie zmienił naymniey postáwy ćiáłá: tákim znoszeniem zá nic nie miał boleśći/ ktorą zadał niedźwiadek. Potym záś/ gdy pewnego dniá Brát niektory trzymał gáłąskę winną/ wźiął ią S. zostáiąc ná krawędźi gory/ y zákopał iákoby sádząc/ lubo temu nie był czás; á owá ták dálece zrosłá/ iż ták sie wielka stáłá/ że wszytek Kośćioł okrywáłá.

CVII. ZYWOT OPATA ENEZIUSA.

Z Tymże Swiętym Rycerzem Bożym/ spolnie był doskonáły przezacny sługá Boży/ Enezius/ człowiek wielkiey sławy/ y w Zakonnym żyćiu známienity.

CVIII. ZYWOT OPATA EUSTATIUSA.

TAkże Brát iego Eustátius cżćia iemu rowny/ dárzkim y ochotnym sercem żyćie Zakonne prowadzący.

Ták záś dálece postąpił Błogosłáwiony Elpidy niećierpietliwośćia ciáło susząc/ że wszytko kośći iego złożenie oczywiśćie widźieć było. Powiedáią záś y to miedzy cnot iego dźiełámi / pilni Vczniowie ie°/ że przez cáłe dwádźieśćiá lat y pięć nie obroćił sie ku zachodowi; lubo iáskini weśćie było położone ná gory wierzchu. Ani po godźinie szostey słońcá nád głową swoią świecącego/ nie widźiał nigdy ku zachodu skłonionego: áni gwiazd/ ktore sie ná zachodźie pokázuią nie widźiał lat dwádźieśćiá. Ten wielki zápaśnik ćierpliwośći iáko wszedł do iáskinie/ nie z szedł z gory/ áż był pogrzebiony. Te są niebieskie dźiełá vkoronowánego y niezwyćiężonego Rycerzá Elpidiusá/ ktory teraz z podobnemi sobie mieszka w Raiu.

CIX. ZYWOT OPATA SISINNIEGO.

TEgo Vczeń Sisinni imieniem/ ktory wyszedłszy w prawdźie z niewolniczego stanu; wiárą záś szláchetnym stał sie/ rodem Káppádor. Potrzebá bowiem rodzay oznáymić ná chwałę Chrystusow ktory nas czyni oświeconego rodzáiu/ przyprowadza do błogosłáwionego / prawdźiwego szláchectwá/ to iest Krol- stwá niebieskiego. Ten zostáiąc dłu- czás v Błogosłáwionego Elpidego tárczywy Rycerz ćwiczeniem sie w cn- tách: ktory przez sześć/ álbo śiedm lat uczył sie cnot Męża tego/ y męstwá p- cy w Zakonnym żyćiu; tenże mowię p- tym zámknął sie w grobowcu. W t- záś zostáiąc trzy látá / trwał ná mod- twách; áni w nocy/ áni w dźień nie v- dáiąc/ nie polegáiąc/ nie zá drzwi wy- dząc. Ten dostąpił łáski przećiwko d- błom. Teraz záś wroćiwszy sie do Oy- czyzny/ godnym stał sie Przełożeństwá/ z- mádźiwszy Brátestwo mężow y biał- głow / podawszy wyświádczenie mę- pietliwośći/ przez vczćiwe żyćia post- wienie/ y wyrzućiwszy mękę swoie p- dliwość / y białychgłow pieszczote p- wśćiągliwośćia skrępowawszy; ták sie spełniło/ co iest nápisáno. Galat. 3. *Chrystuśie IEZVSIE nie iest męszczyzná, á białagłowá; nie iest niewolnik, áni wol-* Jest też známienićie ludzki / lubo nie dźieciąw ná pohańbienie bogaczow/ k- rzy námniey nie vdźielaią.

CX. ZYWOT OPATA GADDANA.

Z Nam ia Stárcá pewnego z Pálesty- rodem / Gaddáná imieniem / k- przez cały czás żyćia swego zostawał b- dáchu/ á żył przy Jordanie. Tego B- gosłáwionego Pustelniká gdy żydźi w- szeni nienawiśćia/ na mieyscach/ ktor- przy morzu vmarłym zaskoczywszy/ m- czem zabić chćieli; tákie sie przytr- cudo. Gdy miecz podniosł/ y chćiał G- dánie zádáć śmierć/ vschła ręka iego/ ktorey miecz trzymał / y ták mu wyp- że nie vczuł. Tá pomoc od Bogá p- niesiona iest Błogosłáwionemu Ga- nie/ y to żyćie Błogosłáwionego M- áż do końcá.

CXI. ZYWOT BŁOGOSŁA- WIONEGO ELIASZA.

Z Nowu niektory Eliasz Zakonnik sk- konáły/ nátychże mieyscach mie- w iáskini; á bedąc żyćia wielce począ- go / y bárdzo pobożnego/ pilnował p-

wśćie

wśćiagliwośći/ y modlitwy / wßytkich
rzychodzacych mile przyimuiac. Dniá
edy pewnego/ gdy wielu Bráći do niego
rzyßło/ tedy im tám bowiem przeyść na-
ezało / nie stało mu chlebá/ y pod przy-
śiega twierdźił nam mowiac: Ledwiem
uchá nie pozbył dla niedostátku pokár-
nu. Wßedßy tedy do cele/ troskliwośćia
omysłu przeiety / nie wiedzac iákobym
miał przećiwko tym co przyßli/ wyświad-
zyć według śił vczynność miłośierdźia;
nalazłem tám trzy świeże chleby poło-
one/ ktore z rádośćia wźiałem/ y stoł zá-
stawiłem. A gdy dwádźieśćiá Mężow
dli do sytośći/ zostáł ieden chleb. Ten
wźiawßy záżywałem go dwádźieśćiá
i y pieć. Tá Páńska łaská stáłá sie z
ośćinnym Eliaßem/ ktorego prac nad-
ody zgotowáne sa v dobrotliwego
áná.

CXII. O SABBATYM.

Niektory świecki/ Sábbáty imieniem/
rodem Jerychundczyk/ máiacy żone/
la Boiaźni Boskiey ták sie kochał w Za-
onnikách/ iż sam obchodźił cele/y wßytkie
ustynia w nocy / y w káżdym Klaßtor-
przededrzwiámi kładł korzec dákty-
ow/ y iárzyn/ ile dosyć było ; dla tego/ iż
hlebá nie iedza/ ktorzy sa nad Jordanem
ustelnicy. Temu Zakonnikow dobro-
ićiowi/ y wygodne° stołu dla powśćia-
liwych kredencerzowi ; gdy pewnego
niá niosł Swietym/ co żyćiu ich należy-
było ; przez nienawiść złośniká / lew
stopił ; zá pobudzeniem nieprzyiaćielá
akonnikow / straßna bestia przećiwko
udźie Pustelnikow sprowadzaiacego / y
acego iáko owym wydrzeć pośilenie/
temu iego postánowienie. A gdy
ierz vchwyćił go o mile od iednego
konniká paznokćiámi swoiemi/ poßár-
ał go/ y wywroćił. Ale ktory náuczył
Dánielu lwow pośćić/ nie dopuśćił á-
tego/ ktory przykazánie záchowywał/
pożarł/ lubo bárdzo głodny. Dla
go stało sie / iż porwawßy Stárco-
go ośtá/ odßedł : á ktory temu żyćie
ował/ bestiey tákże głod vśmierzył.

CXIII. O FILOROMIE KAPŁANIE.

Obożnego wielce Kápłáná/ y Bogá
wielce miłuiacego Filoromá w Gala-
widźieliśmy/ y z nim czás długi mie-
liśmy/ ktory był Mąż wielce w Zakon-
nośći ćwiczony. Ten vrodźił sie z mátki niewolnice/ ale z Oycá wolnego. Táka zás cnot ßláchetność w postánowieniu żyćia Chrześćiáńskiego pokazał ; że też y ći sámi/ ktorzy sa w pospolitośći nie przemożeni/ iego żyćia Aniołom podobnego ßánowáli/ y skutecznego cnoty ćwiczenia. Ten wyrzekł sie świátá zá pánowánia Juliáná bezecnego Cesárzá / y wolnie z tym niezbożnym vmawiał sie vrodzony Chrystusow Rycerz Filoromus/ ktorego roskazał wydáć/ y sługom potężnie bić. Ten zás wßytko mężnie y ćierpliwie zniosł/ y podźiękował mu / iáko nam sam powiedał. Ná tego przezacnego Mężá z poczatku vderzyłá vtarczká wßetecznośći/ y obżárstwá/ iáko powiedał ; ktora choróbe okrutność wywieraiaca ták zwyćiężył/ iákoby wielki iáki pożar wiela wody zágáśił : dla wielkiey straże powśćiagliwośći żelázá noßac / y zámykaiac sie / y powśćiagáiac od pokármow / y chlebá pßennego/ y słowem iednym mowiac/ od wßytkiego warzonego / á w tym záchowuiac sie mężnie/ y znoßac przez lat ośimnaśćie. Ktory gdy to zwyćiężył/ mogł pieśń zwyćieska śpiewáć / ták mowiac: Psal. 29. *Będę ćie wynośił Pánie iżeś mnie przyiał, y nie poćießyłeś nieprzyiaćioł moich nádemna.* Ten od duchá wßetecznośći rożnie nápástowány/ przetrwał czterdźieśći lat w Klaßtorze. Tenże powiádał nam mowiac: Przez trzydźieśći lat y dwie żadnego owocu nietknałem sie. Gdy mnie zás práwi boiaźń wielce woiowáłá/ ták że y wednie strachałem sie ; zámknałem sie przez lat ßeść w grobowcu : á tym sposobem otrzymałem gore / bez vćierpienia woyne toczac z duchem/ ktory mnie w te podawał niewola. O tym Mężu známienitym / wielka miał piecza Błogosłáwiony Bázyli Biskup/ ktory sie ćießył iego ostrośćia / státecznośćia / y w sprawie pilnośćia/ ktory ießcze podźiśdźień od piorá y pápieru nie odstapił / máiac lat ośmdźieśiat. Powiedźiał ten Błogosłáwiony/ iákom iest poświecony y odrodzony z duchá y wody/ áż do dniá dźiśieyßego / cudzego chlebá dármo nie iadłem / ále ten / ktory sie właśna praca zárabia/ á przed Bogiem mowiac/ twierdźił nam/ iż pułtrzećiá stá czerwonych z prace rak swoich wydał tym/ ktorzy byli kuláwi ná rece/ y chromi; y że nikomu nigdy nie vczynił krzywdy. Ten pießo zásedł áż do Rzymu / áby sie modlił w Kośćiele Swietych Piotrá y Páwłá/ poßedł

tez y

tež y do Alexándriey ślub vczyniwßy/ do Kośćiolá wielebnego Rycerza Márká/ godnym tákże ſtálem ſie prawi/ iżem dla oddania ślubu dwá razy włáſnemi nogámi chodźił do Jerozolimy vßánowáć mieyſcá świete/ y ſámem ſobie opátrzył nákłady. Powiedał nam też/ żebyśmy z ztąd pożytek wźieli: Nie pámietam/ żebym ſie kiedy vmyſłem od Bogá mego oddalił. Tego Błogoſłáwionego Filoromá tákie ſą vtarczki/ y w nich nie przełamáne zwyćieſtwo/ á błogoſłáwionych prac iego zgotowány mu ieſt koniec/ wieniec chwały niezwiedły.

CXIV. ZYWOT BŁOGOSŁAWIONEGO SEWERIANA, y MAŁZONKI IEGO.

W Ancyrze Gáláciey/ w ſámymże mieyſcu/ trafiło mi ſie mowić z niektorym Sewerianem Hrábia/ tákże z Małżonką iego Bosforia/ á nie wielką miałem z niemi znáiomość. Ci záiſte wielkiey nádźieie dobrey pełni ſą/ y ſwoim vymuią dźiatkom/ prawdźiwie ná przyßłe zápátruiąc ſie rzeczy. Swoich bowiem folwárkow dochody wydáią ná vbogie/ máiąc czterech ſynow/ y dwie corki/ ktorym żadney dźierżáwy nie dáli/ oprocz tym/ co w małżeńſtwie ſą. Mowili záś inßym dźiećiom ſwoim: Po naßym ześćiu/ wßytko będźie wáße; poki záś będźiem żyli/ my dźierżaw naßych pożytki bráć będźiemy; one rozdáiąc Kośćiołom/ y Kláßtorom/ y ßpitálom/ y wßytkim potrzebnym/ ktorych modlitwy/ y wam/ y nam/ y dźiatkom zá ten doczeſny/ y prácowity/ żywot wieczny zgotuią. W czym to też ieſt ich cnoty przezacney: Gdy był wielki głod/ y wßytkich ludźi przerażał wnętrznośći/ oni ná ten czás owe/ ktore były dni onych kácerſtwá/ przywiedli do prawdźiwego rozumienia: bo w wielu folwárkách ßpiklerze ſwoie otworzywßy/ one wydawáli ná pożywienie vbogich: ták/ że z tákiey niewymowney ich dobroći do iednego prawdźiwey wiáry zgodzenia ſie/ vdáli ſie ktorzy byli kácerſkiey ſekty/ Bogu dźięki czyniąc zá ich proſtą wiárę/ y dobroczynność niezmierną. Jnße też ćwiczenie ich było cudowne: Odźienie ich były ßáty wielce vczćiwe/ y ſkromne/ y záchowywáli wielką/ ktora ſie wymowić nie może/ pożywienia ßczupłość; máłe bárdzo były ich koßty ná pokármow ſkromnośći dośyć máiąc/ iákiey żyćie potrzebowáło/ á pobożność ku Bogu cudownym ſp... bem ſpráwuiąc: Ná wśiach mieśc... przez długi czás/ vſtáwicznie chronil... miáſtá/ y wyſtępkow/ ktore ſie tám ro... żeby wdźięcznym z ludźmi pomießk... zgiełkow mieyſkich nie zábieráli/ y od... ſtánowienia Boſkiego nie odpádli... czego te wßytkie tych Błogoſłáwion... dobrego żyćia dźiełá/ iuż od tąd rozu... mi oczymá zápátruią ſie ná wieczn... brá/ ktore zgotowáłá chwáłá Boża.

CXV. ZYWOT ELEEMO... ALBO IAŁMUZNIKA ZAKONNIKA.

W Jdźieliśmy w tym mieśćie Z... niká/ ktory godnośći Kápłá... przyiąć niechćiał. A przyßedł do p... nowienia tákiego po ſłużbie wo... przez máły czás. Ten dwudźieſty... iąc w ćwiczeniu Zakonnym te miał... vſtáwę/ áby zoſtawał przy Biſkupi... ſtá Mężu przeświętym. Jeſt záś t... ſkáwy y miłośierny/ że też y po mi... chodźi/ y miłośierdźie czyni tym/ k... potrzebuią. Ten nie zániedbywa/ ... więźieniu/ áni o ßpitálu chorych/ ... ßpitálu vbogich/ áni o bogátym/ ... vbogim; ále przynośi rátunek wßy... v bogátych zgołá/ iáko v nie łáſkáwy... nie miłośiernych/ mowę czyniąc o m... śierdźiu; káżdemu záś z potrzebny... pátruiąc/ co ieſt potrzebnego; tych ... rzy z ſobą woiuią zgádzáiąc; nág... dźienia dodáiąc; chorym lekárſtw... vleczenia przynoßąc. Co záś zwyk... wáć we wßelkich miáſtach wielkich ... tymże ſię dźieie: gdyż w krußgank... śćielnym leży mnoſtwo niedołężnych/ ... leczonych/ codźiennego pożywien... brzących: ktorzy częśćią żony poiel... śćią też nie poieli. Pewnego tedy ... trafiło ſie/ że iednego z tych żoná p... dźiłá w krußganku/ á pod czás zimy... oná tedy wołáłá od niemocney b... przeięta/ vſłyßał ten błogoſłáwiony ... ßczenie/ modląc ſie w Kośćiele; á... śćiwßy zwyczáyne ſobie modlitwy p... obaczyć/ y nie znalazßy nikogo/ kto... ią rátowáł w oney potrzebie/ ſam o... wił ſpráwę báby/ nie wzdrygáiąc ſie... mierżenia/ ktore zá niewiaſtámi rod... mi náſtępuie; iż mu ták vniżona ... żná nieuczućie białeygłowy dárował... odźienia zgołá/ ktore nośi/ cená nie... pieniądzá iednego; pokarm też nie ...

ynie odzieniu: nad księgą záś nie znosi
ć się / gdyż go od czytánia odwodzi
miłosierdzie. Jeżeli mu ktory z Bráci
księgę dárnie / one záraz przedaie / y ro-
daie vbogim. Tym záś ktorzy się py-
tali / czemu to przedaiesz? mowił: Jákże
ią mogę moiemu dowieść náuczycielowi /
iem iego náukę dostátecznie poiął; ieże-
li tegoż sámego nie zażyię do wypełnie-
nia dobrze náuki iego? Ten nieśmiertel-
ny w tákiey spráwie do tych czas zostá-
łe / wiecznie kwitnące pámięci imię zo-
stáwił tey / ktora iest ná koło kráinie.
Sam záżywáiąc wieczne wesela w Kro-
lestwie niebieskim / y odbieráiąc godne ná-
grody błogosłáwionych prac: á ten / kto-
ry tu łáknących kármił / y nágim odzienie
dawał; teraz v dobrych vczynkow Odda-
wce záżywa wszytkiego rodzáiu roskoszy.

CXVI. ZYWOT OPATA BISARIONA.

BYł niektory Stárzec dobr niemáiący / á miłosierny / imieniem Bisárion; ten gdy przyszedł do pewney wśi / obaczył że człeka nágiego ná rynku zmárłego; á iedne tylko suknie máiąc / według podánia Ewángeliey / y máły płaszczyk; y nic nie miał oprocz tego potrzebnego pokrycia. Miał też záwsze z sobą małą Ewángelią pod pachą / abo dla doświadczenia sámego siebie / ieżeli záwsze mowie Páńskiey posłuszny / ábo ráczey nosząc náukę / ktora miał rzeczą sámą wypełnić. Ták cudownego bowiem żywotá záżywał ten człowiek / bez wszelkiey wády / iż nieinaczey / tylko iáko Anioł ziemski / niebieską drogę żywocie odpráwił. Ten tedy obaczywszy ciało pozostáłe / zdiawszy záraz płaszcz z siebie / obłokł w ∫en vmárłego. A znowu gdy trochę dáley poszedł / potkał się z vbogim nágim / y stánął vmáwiáiąc się sobie / y ták wywodząc: Jáko ia to / ktory się wyrzekł świátá / suknie noszę! brát moy od zimna tretwieie? ieżeli ia pozwolę mu vmrzeć / będę cale przy śmierci bliźniemu. Coż tedy? zdia rozerznę / y część wydam; abo cała temu / ktory iest stworzony ná o Boski? ále ná coż się przyda abo / abo iemu / część / ktora się rozerżnie? dy się z sobą vmowił / rzecze: Czyli szko vcierpiemy / ieżeli nad to / co roska vczyniemy? Odważny tedy on Ry ochotnym y rzeskim sercem weźwie vbogiego do sieni; á gdy go wypráwił

odziánego / sam stánął nági / zákrywáiąc się rękámi / skłoniwszy koláná / y vsiadszy / máiąc tylko pod pachą słowo / ktore bogátych czyni.

Tego záś rádą y opátrzeniem przeieżdżáiąc niektory Marszałek Koronny / rozeznał Stárcá; y rzekł bliskiemu towárzyszowi swemu; Pátrz ieno tam / nie iest to Stárzec Opát Bisárion? a gdy ow rzekł: y bárdzo; z siadszy z koniá; spytał świętego / mowiąc: Ktoż cię odárł? A on práwą ręką podniozszy Ewángelią / to mnie práwi odárło. A záraz zdiąwszy z siebie száte Marszałek / doskonálego żołnierzá odział / y nátychmiast wziąwszy iákoby máłą száte zákonną / od świátá táiemnie vszedł; chroniąc się chwały tego / ktoryby miał widzieć iego żyćia postánowienie; á od tego / ktory ná skrytości pátrzy / czći oczekuiąc. Tenże tákże / kiedy wszytko przykázánie Ewángeliczne / dobrze wypełnił / nie máiąc nic więcey tego świátá w sercu swoim / do słow Boskich doskonálszego wypełnienia; gdy przechodząc obaczył vbogiego / co wskok ná rynek pobiegł / y tám trochę stánąwszy / Ewángelią przedał. Po kilku tedy dniách / ten ktory z tymże Opátem zostawał Vczeń / imieniem Dulas / prosił Stárcá / mowiąc: Co się stáło z kśiążeczką małą / Oycze? Ktoremu Stárzec / mile / piękne dosyć słowo / y wielce vmieiętne powiedział / ták rzekszy: Nie frásuy się o Bráćie / abyśmy tám mieli nádzieię; dla pustuszeństwá sprzedałem sámo słowo / ktore mi záwsze mowiło: *Przedáy co masz y dáy vbogim* Marci 10. Luc. 18. Jest záś y wiele inszych rzeczy według cnoty spráwionych / tego wielkiego Oycá; z ktorym y my stániemy się godnemi mieć cząstkę zá łáską Chrystusową / Amen.

CXVII. ZYWOT BŁOGOSŁAWIONEY MELANIEY.

ZA należytą rozumiałem tákże / o męskich y poczćiwych białychgłowách przypomnieć w tey kśiędze; ktorym Bog iednákież dárował nagrody z mężczyzną / według cnoty żywot prowádzącą; y onym tákże dał korone tych / ktorzy mu się vpodobáli: áby się pieszczonemi y słabemi nie czyniły / ktore są gnuśnieysze / y żeby zasłony nie szukáły / y wymowki / iákoby tonieudolnieyszemi zostawáły do záwodow cnoty / y do vczćiwego żyćia prowádzenia. A zgołá widziałem wiele pobożnych /

zn,ch/ y bogoboynych/ y z wiela ich cnoty ich rozmawiałem/ y Panien/ y wdow; miedzy ktoremi była też przebłogosłáwiona Melania Rzymiánka/ ktora byłá corká Marcellá Konſulá/zoná niektorego męża wielkiey powagi/ ktorego imienia nie dobrze pámietam. Tá bedac wdowa w Roku 22/ Boſkiey miłośći godna ſie ſtałá: á nikomu nic nie mowiac/ (nie pozwolono iey bowiem czáſow onych zá pánowánia Walenſá/) poſtáráwſzy ſie/ żeby iey ſynowi náznáczono opiekuná; ſámá wziawſzy ruchome dobrá ſwoie/ y ná okret wydawſzy/ z kilka ſług/ y ſłużebnic predko żeglowáłá do Alexándriey: á tám ſprzedawſzy rzeczy ſwoie/ y ná złoto drobnieyſze przemieniwſzy/ weſzłá ná gore Nitriey/ Swietych Oycow náwiedzáiac/ Pámboná/ Arſiſego/ y Seráponá wielkiego/ y Páfnucego Scetiote/ y Izydorá Wyznawce Biſkupá Jerozolimitáńſkiego/ y Dioſkurá: á przemieſzkáłá v nich bliſko pułroká obchodzac puſtynie/ y náwiedzáiac Swietych Wſzytkich. Potym záś gdy námieſtnik Ceſárſki Alexándryiſki wygnał Izidorá/ y Piſſymiego/ y Adelfiego/ y Páfnucego/ y Pámboná/ y miedzy niemi też Ammoniego Párocyuſá/ álbo iedno vcho máiacego/ y dwunaſtu Biſkupow/ y Kápłánow/ y Kleryków/ y puſtelnikow; iż byłá wſzytkich liczbá ſto dwádźieśćia y ſześć/ do Paleſtyny przy Diocárogrodźie/ zá niemi ſie vdáłá/ onych własnemi pieniadzmi opátruiac w potrzebnych koſztách/ y wſzytkim dodáiac. Gdy záś nie pozwolano ſługom/ iáko powiedáli (widźiałem ſie bowiem z Swietym Piſſymim/ Izidorem/ y Páfnucym/ y Ammonim) tá meżna białagłowá odźiawſzy ſie w niewolnicza ſukniá/ wieczorem zánośiłá im/ co było do vżywánia potrzebnego. Tego záś gdy ſie dowiedźiał námieſtnik Ceſárſki Paleſtyny/ y chćiał ſzkátułe nápełnić; rozumiał iż ia miał odſtráſzyć/ y zátrzymána wrzućił do więźienia/ niewiedzac o iey wolnym ſtanie. A oná wſkazáłá do niego/ mowiac: Jam byłá owego corká/ owego záś zoná/ ktory ná źiemi był vrodzeniem znáczny: teraz záś ieſtem Chryſtuſowá ſłużebnicá. Ani lichym odźieniem moim nie pogárdzay/ moge ſie bowiem/ gdybym chćiáłá wynieść; y nie możeſz mnie ſtráſzyć/ áni z rzeczy moich cokolwiek wźiać: żebyś tedy ſnadź niewiádomie w iáka zbrodnie nie západł/ ktom ieſt/ opowiedźiałám ći. Potrzebá bowiem przećiwko głupim/ iá-

to pſá y iaſtrzabá zażyć ſercá wynieśi-
nia/ á pod czas ich hardośći ná nich w-
puśćić. Aż oto ſedźia gdy to powżi-
wymowił ſie/ y oney ſie pokłonił; y pr-
kazał/ aby bez wſzelkiey przeſzkody
Swietemi Meżami przebywáłá.

CXVIII. ZYWOT RUFIN[A] KAPŁANA.

TA/ kiedy ći byli powroceni/ Klaſz-
wyſtawiwſzy w Jerozolimie/ dw-
dźieśćia y śiedm lat mieſzkáłá w Jeru-
lem/ maiac zgromádzenie Pánien pi-
dźieśiat.

Przy ktorey zoſtawał tákże wielce ſl-
chetny/ y obyczáiami nie mniey podobn-
y bardzo meżny Rufinus z Akwileiey mi-
ſta Włoſkiego/ ktory potym ſtał ſie g-
dnym Kápłánſtwá: nad ktorego nie zn-
leźiony ieſt miedzy ludźmi áni vczeńſzy/
ni ſkromnieyſzy. Dwádźieśćia záś lat
śiedm przyimowáli tych/ ktorzy przych-
dźili do Jeruzalem/ dla wypełnienia śl-
bu/ y Biſkupow/ y Zakonnikow/ y Pá-
ny/ y w małżeńſtwie zoſtáiace/ y oświ-
cone/ y proſtego ſtanu/ y wſzytkich ktor-
przychodźili/ ſwoiemi podeymowáli k-
ſztámi. Dopomogli tákże przećiwko o-
ſzczepieńſtwu/ ktore ſzło zá Paulinem o-
ło czterech ſet Meżow żywot Zakon-
prowadzacych/ y káżdego kácerzá z Pn-
mátomáchow/ to ieſt z tych/ ktorzy w-
ne toczá przećiwko Duchowi Swietem-
náwroconego wprowadźili do Kośći-
ła; á duchowieńſtwo bedace ná on-
mieyſcu dárami/ y pożywieniem opátr-
iac/ ták żywot prowádźili/ nikogo zg-
nienáruſzáiac/ ále wſzytek prawie ok-
źiemie/ rátuiac. Alec o cudowney zá-
y Swietey białeygłowie Melániey wy-
opowiedźiałem/ dotknawſzy potroſ-
nieináczey też y oſtátek/ albo ráczey
w pámieći mam o cnotách iey przydo-
mowá: to ieſt niewymowna bardzo b-
goboyney białeygłowy dobroczynnoś-
przez ktora błogosłáwione nieſkáźitel-
śći odźienie własnemi ſobie vtkawſzy p-
cámi/ y ktora zwiednieć nigdy nie mo-
korone chwały ſwemi pieniadzmi ná g-
we ſwoie zrobiwſzy/ y przywdźiawſzy
wielka nádźieia ztad odeſzłá do Pá-
Mnie záiſte záczynáiacego opowied-
przezacne tey Błogosłáwioney dźiełá/
żeli zechce opowiedáć co wiem/ czás
bieży. Jákie oná bogactw zbiory wy-
łá ná vbogie/ niebieſkim zdźiełá vprágn-
niem;

nięm; nie rozumiem/ áby płomień ogniá/ gdyby ná doſtatnią nápadł máteria/ ták wiele mogł ſpalić. To záś nie ieſt moiá tylko rzecz opowiedáć; ále też y tych/ ktorzy w Perſyey y w Británniey/ y po wſzytkich mieſzkáią wyſpách. Dobroczynnośći bowiem/ y dobrodźieſtw tey nieśmiertelney białeygłowy/ áni záchod/ áni wſchod/ áni pułnoc/ áni południe nie było prozne. Trzydźieśći bowiem y śiedm lat przyimuiąc przychodniow/ onym co potrzebnego było/ ſwoim kosztem opátrowáłá/ Kośćiołom tákże y Klaſztorom/ y ſpitalom/ y więźniom/ á iednym ſłowem mowiąc: káżdy ktory do niey przyſzedł/ pewną część iey doſtátkow odebrał; gdy owcy dodawáli pokrewni/ y ſam ſyn/ rządzce dobr/ co rok pieniedzy; iákoby uſtáwicznie świecącey lámpie/oliwy przydawáiąc; áby iáſny świátłem płomień záwláiąc/ rozdawániem iálmużny wſzytkich oświáśniáłá. Tá záś w tákiey ludzkośći obieráiąc ſie y ná dłoń zgołá źiemie nie miáłá/ nie oderwáłá ſie vprágnieniem do ná od vkocháney oſobnośći/ nie rozdźieliey od miłośći Chryſtuſowey iedynaká ná áffekt. Ale zá iey modlitwá młodźie... y do wyſokiey przyſzedł náuki/ y obyczáiow był wielce ozdobnych/ w przezacny ... y oświecony małżeńſtwie zoſtawał/ świeckich godnośći doſtąpił; ktory też ... miał ſynow ná oświádczenie prá... małżeńſtwá. Po wielu tedy lat gdy ... wnuczki ſwoiey vſłyſzáłá/ iż oná zá... poſzłá/ á wyrzec ſie świátá chćiáłá; ...wiáiąc ſie żeby ſnádź do iákiey nie v... ...dźiona byłá złey náuki/ álbo kácer... lub też złego żyćia; ſześćdźieśiąt ... máiąca w okręt wśiádłá/ y z Cáro... ...du żegluiąc/ przez dwádźieśćiá dni ... do Rzymu przybyłá. Gdźie zoſtá... Przebłogoſłáwionego Mężá/ y wiel... ćwiczeniem przeſłáwnego Aproniá... ktory był pogáninem/ w náuce wiáry ...wiłá/ y Chrześćiáninem vczyniłá; y ...ogłá/ żeby wſtrzemięźliwość cho... y z żoną ſwoią/ á śioſtry iey corká/ ...tá imieniem. Swoie tákże wnuczke ...niium/ y z iey małżonkiem Piniánem ...ierdźiwſzy/ y w náuce wiáry záprá... ...wſzy/ Albine ſynowá ſwoie/ álbo żone ...ſwego; y porádźiwſzy tym wſzytkim ...przedáli co mieli; z Rzymu ich wy... ...dłá/ y do prawdźiwego/ á wielce ſpo... ...iego żyćia portu záprowádźiłá. A ...walczyłá przećiwko beſtiom/ to ieſt ... ktorzy byli ſtanu Senatorſkiego/ y

przećiwko żonom ich; ktorzy iey nie do... puſzczáli/ wyrzecz ſie oſtatká domu ſwego: Chryſtuſowá záś ſłużebnicá mowiłá im: Synowie/ iuż więcey niż czterſtá odtąd lat nápiſáno ieſt. 1. Ioann. 2. *Oſtátnia godźiná ieſt.* Czemuż tedy chćie tnie y dobrowolnie báwićie ſie w prożnośći żyćia: żeby ſnádź nie przyſzły dni Antychryſtá/ kiedy niemoglibyśćie zażyć bogactw wáſzych/ y dobr przodkow wáſzych: A gdy wſzytkich temi ſłowy vwolniłá/ y do żyćia Zakonnego ſprowádźiłá; ſyná tákże młodſzego Publikolę gdy nápomniáłá/ vdáłá ſie do Sicilicy: á ſprzedawſzy oſtátek wſzytkiego ſwoiego/ y pieniądze wźiąwſzy/ do Jeruzolimy obroćiłá: potym podźieliwſzy dobrá/ we czterdźieśći dni záſnęłá w dobrey ſtárośći/ y wielkiey ſkromnośći/ y wielebney pámięći iálmużnámi obfituiąca; zoſtáwiwſzy też Klaſztor w Jeruzolimie/ y dochody Klaſztoru.

Gdy záś ći wſzyſcy z Rzymu wyiecháli/ ktorzy náuką wiáry przygotowáni byli od Błogoſłáwioney Melániey; grubiáńſka iákaś nawałność/ ktora też w Prorokách iuż przedtym przełożona byłá/ ná Rzym vderzyłá: á nie tylko miedźiáne zgołá ſłupy z rynku zniosłá/ ále wſzytko grubiáńſka rozſzarpawſzy ſwawola zepſowáłá; ták iż Rzym/ ktory tyśiąc y dwieśćie lat bárdzo ozdobny był/ y bárdzo ludny/ rozwalony ieſt/ y ſtał ſie opuſzczony/ y iáko mowi Sibillá/ rime; to ieſt wieś/ nie Rzym. Ná ten czás/ ktorzy byli w náuce Chrześćiáńſkiey záprawieni/ y oney niczym ſie nie ſprzećiwili/ Bogá wychwalali; ktorey rzeczy odmiáná dowiodł niewiernym/ iż gdy inſzi wſzyſcy wźięći byli w niewolą/ te tylko ſáme wybáwione były domy/ ktore Pánu były ofiárą/ zá ſpráwą Błogoſłáwioney Melániey; á tym czáſem inſzi/ ktorzy ich zbáwieniu ſprzeczni byli/ tego nádáremnie potym żałowáli.

CXIX. ZYWOT MAŁEY MELANIEY.

A Ponieważem przyobiecał opowiedźieć o Corce Melániey/ należyta ieſt/ ábym teraz dług wypłáćił. Gdyż nie ieſt ſłuſzna/ ábyſmy też lubo młodſzey według ćiáłá Melániey/ żyćiem pogárdźili; y wnuczki wielkiey Melániey táką cnotę w milczeniu opuśćili/ ktora dáleko ſnádź zacnieyſza ieſt nad roſtropne/ y cnoty pilnuiące

nuiace báby. Te tedy látámi młoda/ pobożności zás zdániem doyżrzáła / rodżice poniewolnie zá mąż wydali / złaczywßy ią małżeńſtwem z mężem miáſtá Rzymſkie° przednieyßym. Ktora záwße wzbudzáiąca ſie bábki ſwoiey powieśćiámi ták była ſprawiona/ że małżeńſtwu ſłużyć nie mogła. Gdy zás vrodżiłá dwoch ſynaczkow/ á ćiż pomárli; táka ią wżięła nienawiść małżeńſtwá; iż rzekłá małżonkowi ſwemu Piánowi ſynowi Sewerá / ktory był z ſtároſtow: Jeżeli zgołá zechceß mießkáć zemna iáko ſpoſob pokázuie wſtrzemięźliwośći; ia ćię y zá Páná znáć będę moiego / y przyrzekam/ że moy żywot będżie pod twoią władzą: ieżelić ſie to zás zda bydź ćießko iáko młodemu/ rzeczy wßytkie moie miey ſobie/ á tylko pozwol mi/ żebym według ćiáłá byłá wolna/ abym dosyć vczyniłá ſwemu/ ktore ieſt z Bogá prágnieniu; ſtawßy ſie dżiedżiczka tey / ktora z Bogá ieſt cnoty / bábki moiey/ ktorey też imię noßę. Albowięgdyby był chćiał Bog/ żebyśmy mießkáli ná tym świećie/ y záżywáli rzeczy świeckich/ nie wżiąłby mi był ſynow niedoyżrzáłych. A gdy ſie przez długi czás vmawiáli / Bog potym zmiłowawßy ſie nád młodżiencem/ y iemu tákże dał żárliwość; áby y on ſam wyrzekł ſie wßytkich świátá ziemſkich rzeczy; ták / iże ſie ſpełniło / co ieſt przez Apoſtołá nápiſáno/ 1. Cori. 7. *Czyli bowiem wieß niewiáſto, ieżeli mężá nie zbáwiß?* Szedßy tedy zá mąż w trzynaſtym roku/ á śiedm z nim przemießkawßy/ dwudżieſtego lat ſwoich roku/ świátá ſie wyrzekłá: á naprzod zgołá wßytkie ſwoie iedwabne powierzchowne pokryćia/ dáła na ołtarze (to też y wielebna vczyniłá Olympia) inße zás iedwabne odżienia porznawßy/ rożny ſprzęt zrobiłá Kośćielny. Srebro zás y złoto powierzywßy niektoremu Pawłowi Kápłánowi Zakonnikowi Dálmáćie/ toż przez morze przesłáłá ná wſchod: á do Egiptu ć zgołá y Tebáidy/ 10. tyśiecy czerwonych złotych/ Antiochiey zás/ y przyległym iey wkoło kráiom/ dżieśięć tyśiecy czerwonych / Páleſtynie/ piętnaśćie tyśiecy czerwonych oddáłá. Kośćiołom zás/ ktore ſą ná zachodżie / y Klaßtorom/ y ßpitalom / y wßytkim vbogim ſámá przez ſie opátrzyłá/ y opátruie nád to w czwornaſob więcey: iáko to Bog zna/ z páßczeki lwá Aláryká (ktory Rzym złupił) wyrwawßy ią dla wiáry iey. Vwolniłá zás niewolnikow/ ktorzy chćieli/ ośm tyśiecy; inßi bowię niechćieli/ ále woleli zoſtáć ſie z brát[...] iey. Wßytkie zás dżierżáwy/ ktore m[...] łá w Hißpániey/ w Akwitániey/ w Ta[...] konenśie/ y Fránciey/ y w inßych miaſt[...] ſprzedawßy/ wßytko to áż do trzech c[...] wonych rozdáłá: ktore zás miáłá w S[...] ciliey/ Kámpániey/ y Afrycc/ ſobie zo[...] wiłá/ áby opátrowáć mogłá Klaßtor[...] vbogie. Tá ieſt mądrość wielce bo[...] boyney/ y ktora vmyſł doyżrzały po[...] łá z rzeczy pieniężney/ Melaniey młod[...]

To zás iey było ćwiczenie: co tr[...] dżień iádáłá/ z początku po pięćiu dni[...] rożnie ſłużebnicom ſwoim vſługuiąc: [...] re też z ſobą ſpolnie vczyniłá Zakonn[...] mi. A ſámá tákże wielu z pokrewn[...] ſwoich wiodąc do żarliwośći Boſki[...] ſpráwiłá/ że podobnym ſpoſobem/ i[...] oná/ pobożnie Bogu ſłużyli. Ten ieſt [...] wot młodßey Melániey/ przez Pana [...] ßego Jezuſá Chryſtuſá.

CXX. O ALBINIE

MIáłá tákże z ſobą mátkę Albinę/ [...] ta podobnym ſpoſobem w Zakon[...] ćwiczeniu zoſtáie/ y tákże oſobno zn[...] roſpraßa pieniądze ſwoie. Mießka[...] dy po wśiách/ raz w Siciliey/ drugi [...] w Kámpániey z piętnaſtą rzezáńcow [...] z Pannami/ y ſłużebnicámi.

CXXI. O PINIANIE

POdobnym też ſpoſobem y Pinian[...] przedtym małżonek/ á teraz wſpr[...] wániu cnoty pomocnik iednomy[...] ktory żyćie Zakonne prowadżi z trzy[...] ſta Zakonnikow/ y czyta Piſmá świ[...] vpráwiánia Ogrodu pilnuie/ y ſch[...] Z niemáłą zás przyięli nas vczćiw[...] gdyśmy przyßli do Rzymu; dla B[...] ſłáwionego Janá Biſkupá / nas p[...] iąc/ y wielce hoynym opátrzeniem p[...] żnym dáruiąc; á tym wieczny żywo[...] ná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ y bardz[...] bre żyćia poſtánowienie záſługuiąc.

CXXII. O PAMMACHI[...]

TEch pokrewny był mąż z Ra[...] Pánow Rzymſkich / imieniem [...] máchi/ ktory wyrzekßy ſie świátá/ [...] prowádżił wielce dobry: y doſtátki [...] ie częśćią żyiąc oddał/ częśćią zás [...] ráiąc zoſtáwił vbogim.

CXXIII. O MAKARI[...]

POdobny też ſpoſobem niektory [...] Makáry/ z Námieſtnikow.

CXXIV. O KONSTANTYM.

KOnſtánty tákże Rádny z Stároſtow Włoſkich / známienici Mężowie / y wielce vczeni: ktorzy przyſzli do doſkonáłośći pobożnośći / y zakonnośći; o ktorych rozumiem / że ieſzcze zoſtawáią w ćiele / bárdzo dobry poſtánowienia żyćia ſpoſob záchowuiąc / y błogoſłáwionego żywotá / á żadney zgubie nie podlegáiącego oczekuiąc.

CXXV. O PAULI RZYMIANCE.

MIedzy ktoremi byłá też Paulá Rzymiánká / Mátká Toxoctuſſá / Małżonká N. do duchownego żyćia poſtánowienia wielce ſpoſobna. *Co tu piſze dáley Pálládius, ták o tym piſáć każe* Ioannes Maria Magiſter Sacri Palacij: *Czemuż ſ*[...]*leiąc nienawiśćią, Origeniſtá Pálládius ná Swiętego Hieronimá, y Swiętą Paulę wielce*[...]*kczemnie świerkocze? ktorych świątobliwość tym więcey świetnieyſza, czym Pálládiuſzá złośliwość obrzydliwſza.*

CXXVI. O EUSTOCHIUM.

KTorey Corká do tych czas żyćie Zakonne prowádzi w Betleem / imieniem Euſtochium / o ktorey ia nie byłem. Powiedáią záś iż ieſt wielce czyſta / máiąc zgromádzenie piećdźieśiąt Pánien.

CXXVII. O VENEREI.

NAlazłem też Venerea Ballomecego Hrabie corke / ktora ćiężar wieblada [...]brze rozſzafowáłá / y vwolniona ieſt od [...] / ktore ſie z bogáctw rodzą.

CXXVIII. O TEODORZE.

[...] Błogoſłáwiona Teodore / Márſzałká corke / ktora do tákiego vdáłá ſie dobr doſtátku / iż ſámá iałmużne biorąc ták [...]árłá.

CXXIX. O USIEY.

[...] Kláſztorze Heſychá przy morzu / znam białogłowe / imieniem Vſia / [...]lce we wſzytkim vczćiwa.

CXXX. O ADOLIEY.

[...] Teyże śioſtre Adolia / ktora tákże żyłá cnotliwie; á nie według iey zgołá [...]mośći / ále według ſwoich śił możnożyćie prowádźiłá w żárliwośći Bo-[...]

CXXXI. O BASIANILLI.

ZNam też y Báſiánille Kándiáná Hetmáná corke / ktora pobożnym y ochotnym ſercem w cnoćie ſie ćwiczyłá / y aż do dniá dźiśieyſzego / nátárczywie vtarczki czyni.

CXXXII. O FOTYNIE.

Y Fotyne Pánne wielce poczćiwą / corke Teoktyſtá Kápłáná Laodicei.

CXXXIII. O ASELLI.

WIdźiałem też w Rzymie y Aſelle / poczćiwą Boſką Pánne / ktora vczćiwie ſtárzałá ſie w Kláſztorze / białagłowá wielce ſkromna: ktora też trzymáłá zgromádzenia / w ktorych widźiałem y męſzczyzne / y biała płeć / náuką wiáry świeżo ſpráwionych.

CXXXIV. O AWICIE.

WIdźiałem też Błogoſłáwioną Awite godną Bogá / z iey małżonkiem Aproniánem / y z ich corką Eunomią / we wſzytkim podobáiących ſie Bogu; iż oczywiśćie łátwie przeprowádzeni byli od roſpaśánego y roſkoſznego żyćia / do poczćiwego y powśćiągliwego żywotá poſtánowienia: W czym godni ſtáli ſie / áby w Chryſtuśie záſnęli / od wſzelkiego grzechu wolni / doſkonále w vczćiwey vtarczce potykáiąc ſie / w dobrey pámięći żywot ſwoy zoſtáwuiąc.

CXXXV. O MAGNIE. *álbo Wielkiey.*

W Mieśćie Ancyrze ieſtći zgołá wiele inſzych Pánien / to ieſt około dźieśiąć tyśiecy; dwá iednák lub wiecey / ktore żywot Zakonny prowádzą / y we wſzelkim cnoty ćwiczeniu ſie / woyne ſłużą; á wſzytkie wſtrzemięźliwośći práwámi znáczne / y známienite białeglowy / y Boſką vtarczke pilnie ſpráwuiące: miedzy ktoremi pierwſze mieyſce trzyma w pobożnośći Mágná / *Wielka*, wielce poczćiwa białagłowá / y wielce dobra: ktora niewiem iáko mam názwáć / czy Pánna / czy Wdowa. Od Mátki bowiem poniewolnie mężowi oddána / iednák że rożnemi przyłudzáiąc go odwłokámi / y ćiáłá choroby zámawiáiąc; od wády ſkáżenia cáła / y nienáruſzona zoſtáłá / iáko mowią iey pokrewni. A gdy predko potym vmárł iey małżonek / wſzytkie-

wßytkiego rázem ſtáłá ſie dźiedźicem iedynym; á zá doczeſne odtąd przemienia-iąc wieczne/ wßytká ſie Bogu oddáłá; wielce ſtáránie maiąc o żywoćie/ ktory záwße trwa/ ſwoiemi ſługámi vczćiwie rządząc/ żywot prowádząc wielce prácowity/ y wſtrzemieźliwośći pełny: w rozmowie z kim ták oſtra/ że y ſámego weyrzenia iey ßánowáli/ choć nayprzednieyßi Biſkupi/ dla známienitey pobożnośći/ y Zakonnośći. A onáć zgołá ſámá nie potrzebna y zbyteczna doſtátkow podniáte vboſtwá ogniem ſtráwiłá; Co záś zbywáło/ to náznáczyłá ná opátrzenie Klaßtorow/ ßpitalow chorych/ vbogim/ przyimowániu pielgrzymow/ Kośćiołom/ przychodzącym/ Biſkupom/ śierotom/ wdowom/ y wßytkim potrzebnym dodáiąc rátunku. Nieprzeſtawáłá z weſołośćią ſpráwowáć pobożnośći potáiemnie/ y przez śiebie ſámę/ y przez ſługi naywiernieyße/ z Kośćiołá nie wychodząc/ w nocy naywiecey/ we wßytkim według cnoty ćwicząc ſie/ dla nádźieie tego/ ktory prawdźiwy ieſt żywot.

CXXXVI. O PANNIE KTORA PRZYIĘŁA ATANAZEGO BISKUPA.

ZNam ia w Alexándriey Pánne/ ktorám záſtał około śiedmdźieśiat lat maiącą. Ktorey wßytko Duchowieńſtwo dawáło świádectwo/ iż będąc młodą około dwudźieſtu lat/y wielce vrodźiwa/ oddaláłá od śiebie cnote kocháiących dla piekności ſwoiey/ żeby ich nie wdáłá w iáką nieſławę z podeyźrzenia. Kiedy ſie tedy tráfiło/ że Ariáni záſadzki gotowáli Błogoſłáwionemu Atánázemu/ Alexándryiſkiemu Biſkupowi przez Euzebiegо/ ktory był ná on czás przełożonym zá pánowánia Konſtántego Ceſárzá / o bezecne zbrodnie obwiniáiąc go/ y potwarzáiąc: vchodząc ow áby nie był ſadzony od przenáieteo ſądu/ v żadnego nie śmiał zákryć ſie/ áni v pokrewne°/ áni v bliſkie°/ áni v kleryká/ áni v żadnego inßego przyiaćielá; ále záraz gdy ná Biſkupſtwo przyßli ſtároſty opráwcy/ y onego ßukáli/ wźiawßy ſwoy palliuß/ álbo ſuknia/ y ßáte zwierzchnia/ w pułnocy vćiekł do tey Pánny. A owá zádumiáłá ſie nad niezwyczáyna rzeczą / y ſtráchem przeięta ieſt. Rzecze iey tedy Biſkup: Poniewaź mnie ßukáia Ariáni obezecne zbrodnie od nich obwinionego / żebym tedy y ia nie przyßedł o złe rozumienie/ y o grzech nie przywiodł tych / ktorzy mnie chcą zábić; dla tego vmyśliłem vćiec: Obiáwił mi záś Bog tey nocy/ iż nie mogę być v nie... go inßego záchowány / tylko v ćiebie. Oná tedy z wielkiey rádośći/ porzućiwßy wątpliwość wßytkę gdyż byłá cáła w p... nu; ochotnym y wdźięcznym ſercem ... kryłá Przeświętego Biſkupá przez ßeść lat/ póki żył Ceſárz Konſtanty: ſá... y nogi iego myiąc / y gnoy ched... żąc / y we wßytkim/ co mu potrzebá b... ło vſługuiąc / y kśiąg mu pożyczáiąc / dodáiąc; á mięe przez ßeść lat nie w... dźiał w Alexándriey/ gdźieby zoſtawał ... Atánázy Biſkup. Ják ſkoro tedy opow... dźiána byłá śmierć Ceſárzá Konſtánte... y przyßła do vßu iego / vczćiwy y wi... bny vbior wźiawßy/ znowu w nocy ... láſł ſie w Kośćiele. Ktorego wßy... obaczywßy/ w ielkim przyięći ſą zadum... niem / iáko to odebrawßy go żywego ... vmárłych: oraz też pytáli ſie iego p... iaćiele o ſkrytośćiách/ ktorych niewi... mość ich ználeść nie mogłá. Odpo... dźiał tedy Błogoſłáwiony Atánázy ... wym przyiaćiołom ſwoim: Dla teg... was nie vćiekłem ſie/ żebyśćie praw... wie przyśiąc mogli; y owßem też ... ßukánia do tey vćiekłem / o ktorey ... mogł nikt podeyźrzenia mieć/ iáko ... vrodźiwey/ y młodey: dwoie dobr... truiąc; gdyżem y zbáwieniu iey ſta... pożyteczny; y moiey ſławie y beśpiecz... śći.

CXXXVII. ZYWOT XIENI TALIDY.

W Mieśćie Antinoi ieſt białog... ſkich Klaßtorow dwanaśćie/ w... rych náwiedźiłem też Xienią Tálide/ ... dźieśiat lat w Zakonnym ćwiczeniu ... iaca/ iáko powiedáłá ſámá/ y ſámi... iey. Z nią weſpoł mießkáło ßeśćdź... dźieweczek: á ták ią kocháły/ że ani... kniećia nie było podworzá Zakonn... iáko gdźie indźiey; ále wßytkie ſám... miłośćią vtrzymáne zoſtawáły. ... záś niećierpliwośći przyßłá ſtáru... iż gdym ia wßedł/ y vśiadłem/ ... tákże przyßłá/ y zemną vśiadłá ... z wielką wolnośćią y poufáło... śćią w Chryſtuśie ná rá... mionách moich rękę położyłá.



CXI...

CXXXVIII. ZYWOT XIĘNI TAOR.

W Tym Klasztorze byłá Pánná teyże
Vczniá/ imieniem Táor/ ktora trzy-
dźieśći lat przemieszkáłá w Klasztorze/
iáko powiedáli ktorzy ią ználi. Tá odźie-
nia nowego/ ábo zawićia/ obo obuwia
bráć niechćiáłá/ mowiąc: Nie mąm tego
potrzeby/ żeby mi też niekazáno wycho-
dźić. Wszytkie bowiem insze w dźień Nie-
dźielny wychodzą do Kośćiołá dla Kom-
muniey. Owá zás w Klasztorze zosta-
wáłá oszárpána/ roboty vstáwicznie pil-
uiąc. A tá byłá ták wdźięcznego wey-
rzenia/ iż o máło chodźiło/ żeby sie y
sámi wielce státeczni nieuwodźili iey pię-
nośćią; gdy by nie miáłá byłá známie-
nitey obrony wstrzemięźliwośći/ ktora
o boiáźni/ y záwstydzenia przywodźi-
á poczćiwośćią niewstydliwe oczy.

CXXXIX. O Pánnie, ktora sie wyrzekłá świátá.

BYłá niektora insza Pánná zakonnego
życia/ dobrych vczynkow męsko pil-
uiąc/ sąmsiádká moiá/ ktorey licá tám
gołá niewidźiał: nigdy bowiem/ iáko
owiedáią/ niewyszłá odtąd/ ták sie wy-
zekłá świátá. Wypełniwszy zás sześć-
źieśiąt lat w Zákonnym ćwiczeniu z
Mátką swoią własną/ gdy iuż zeyść miá-
á z świátá; w widzeniu stánął przy niey
ollutus názwiskiem/ męczennik/ kto-
go ná onym mieyscu cżczono/ to iey
owiąc: Dźiś masz odeyść do Páná/ y
áczyć SS. Wszytkich: podźże tedy/ y
iád odpraw z námi w Kośćiele. Gdy te-
y táno wstáłá/ y oblokłá sie/ á w kosz
lebá wźięłá y oliwek/ y drobnych iárzy-
k/ po ták wielu lat wyszłá; á przyszed-
y do Kośćiołá/ modliłá sie: przez cáły
leń zás vpátruiąc/ kiedy nikogo nie by-
wewnątrz/ á dźiewiąta godźiná ná-
szłá; vśiadszy prosiłá męczenniká mo-
ąc: Błogosław moy pokarm Swięty
ollucie/ y modlitwámi twemi odpro-
adź mnie w drogę. Gdy tedy z iádłá/
znowu sie modliłá/ wroćiłá sie do do-
u o zachodźie słoncá. A podawszy Má-
e swoiey Kśięgę Klemensá Stromátei
Proroká Amos/ rzecze iey: Day tę
lstupowi wygnánemu. Y rzekłá do
niey: modl sie zá mną/ gdyż odchodzę do
Páná mego. A ták odeszłá oney nocy.
Y niezáchorowawszy ná goroczkę/ áni bolu
głowy vczuwszy/ ále sámá sie do pogrze-
bu złożywszy/ w ręce Boskie ducha swe-
go zálećiłá.

CXL. O Pánnie, ktora vpádłá, y pokutę czyniłá.

NIektora Pánná duchowna mieszká-
iąc z dwiemá inszemi Pánnámi/ żyłá
w ćwiczeniu duchownym/ lat dźiewietna-
śćie. Od niektorego zás śpiewaká zwie-
dźiona/ z nimże wszeteczeństwá społ-
kę miáłá; y ćieżárną zostáwszy/ poro-
dźiłá. A w tym wielką bárdzo nienawiść
powźiąwszy przećiw temu/ ktory ią z
wiodł/ wgłębokim skruszyłá sie sercu/ y
do tey miáry żáłośći przyszłá; iż w niey
zostáiąc/ głodem sie vmorzyc chćiáłá/ oto
z płáczem modląc sie/ y Bogá prosząc/ y
mowiąc: wielki Boże/ ktory wszytkich
nas grzechy znośisz/ y nieogárniony cá-
łego świátá występek; ktory niechcesz
śmierći grzesznyká/ y tych ktorzy vpádá-
ią zguby/ ále sie lituiesz nád wszytkim
stworzeniem; iest bowiem wola twoiá/
áby wszyscy zbáwieni byli. Jeżeli tedy
chcesz/ ábym ia/ ktora ginę záchowána
byłá/ w tym mi pokaż dobroć twoię/ y
teraz twoie niech do mnie przyidą cudá:
á rozkasz/ áby ztąd wźięty y zebrány był
owoc nieprawośći moiey/ ktory sie po-
częł w lubieżnośći/ y národźił sie w grze-
chu: bo ieżeli nie będźie; ia dla tey przy-
czyny ábo sie obieszę/ ábo sie zgory zrzu-
cę. Ták sie modląc/ wysłucháná byłá:
gdyż ktore sie vrodźiło dźiećiątko/ nie-
długo potym zeszło. Od dniá tedy one-
go iuż więcey nie poszłá do owego/ kto-
ry ią wprowádźił w niewolą; ále sie wszy-
tká známienićie vdawszy do wstrzemięźli-
wośći/ chorym/ vłomnym/ y okáleczo-
nym służąc lat trzydźieśći/ ták Bogá v-
błagáłá/ y przeiednánego spráwiłá; iż
niektoremu Kápłánowi obiawiono było/
iáko oná Bogu więcey sie vpodobáłá w
pokućie/ niż pánieństwie. To zás piszę/
ábyśmy tych/ ktorzy wiele grzeszą/ á z ser-
cá y szczerze pokutę czynią/ nie pogar-
dzáli: iáko tá Błogosławiona/ ktora ser-
ce swoie skruszyłá/ y w pokorze żyćie swo-
ie rostopiłá/ nie byłá wzgárdzona od
Páná tych ktorzy sie vdáią do pokuty.

CXLI. O Cor-

CXLI. O corce Kápłáná, ktora czytelniká potwarzyłá, y o Euſtátim czytelniku.

NJektorego Kápłáná Corká/ Pánná/ w Cárogrodźie Páleſtyńſkim vpádßy/ od tego/ ktory iey ſromote vczynił/ napráwiona ieſt; áby niektorego w mieśćie onym Czytelniká potwárzyłá/ iże zkáżona byłá/ áby ná niego wine złożyłá. A gdy iuż brzemię nośiłá/ wypytána od Oycá/ pomieniłá Czytelniká. To vſłyßawßy Kápłan/ zmießány/ opowiedźiał Biſkupowi. To záś Biſkup powźiowßy/ zwołał rády Kápłanow/ y kazał przywołáć Czytelniká/ y o tym miał ſąd wypytuiąc ſie rzeczy. A ſpytány od Biſkupá/ nie przyznawał ſie Czytelnik/ gdyż czego on nieuczynił/ iákoż mogł powiedźieć? żaląc ſie tedy Biſkup/ bárdzo groźnym głoſem mowił mu: Niewyznaß vpadku twego/ y nie będźieß czynił pokuty/ o nießczeſliwy/ y pełny nieczyſtośći? Odpowiedział Czytelnik: Proßę ćie; powiedźiałem co ieſt w rzeczy/ do mnie to nic nienależy. Cále bowiem nie ieſtem winny/ gdyż ánim o niey niepomyślał zgołá Jeżeli záś chcećie słyßeć co nie ieſt; powiem/ vczyniłem. To tedy gdy on rzekł/ złożył go Biſkup z vrzędu Czytelniká. A ow vpadßy do nog Biſkupá/ prośił mowiąc: Ponieważ ći ſie to zdáło Pánie Biſkupie/ ábym dláte. żem rzekł/ iżem vpadł; że ſtopnia kośćielnego był zrzucony/ y niegodny nie zoſtawał Klerykiem świątobliwośći twoiey; pozwolże/ áby mi tá odtąd dána byłá zá żonę/ gdyż ani ia ieſtem odtąd Klerykiem/ áni oná Pánną: Co vſłyßáwßy Biſkup y Kápłan/ oddał ią Czytelnikowi/ ſpodźiewáiąc ſie/ iż młodźian miał ſie w niey kocháć; y owßem trzymaiąc/ iż niemogł bydż oderwány od przyzwyczáienia iey. Gdy ią záś wźiął Młodźieniec do rąk ſwoich od Biſkupá/ y Oycá iey/ dawßy iey dobre słowo/ odprowádźił/ y zoſtáwił w Klaßtorze białogłowſkim; proßąc tey ktora tám byłá pierwßá ſłużebnicá Sieſtrzeńſka/ áby ią tám znośiły/ áż do porodzenia iey. A zoſtáwiwßy ią w Klaßtorze/ odßedł Czytelnik/ y zámknął ſie w celi ſmrodliwey/ wźiowßy przed ſie wielką żyćia oſtrość/ przyſtępował do Chryſtuſá w ſercu ſkrußonym/ z wielą łez y wzdychánia/ mowiąc: Ty Pánie znaß vczyn[ki] moie/ ktory wieß wßytko/ ktoremu n[ic] nietáyno/ y niemaß mieyſcá żadnego t[ak] ſkrytego/ w ktorymby kto vkryć ſie mo[gł] przed twoią wßytko widzącą władzą; kt[o]ry widźiß wßytko/ nim ſie ſtánie. Ty ſ[am] widźiß głębokośći myśli/ y káżde vmy[ſłow]e poymowánie/ tobie ieſt widome/ ták ia[ko] ſie w oczách pokázuie. Ty będąc zamy[ſłu] byſtrym ſędźią/ doſkonále ſądźiß. Ty kt[o]ry ponoßącym krzyż ratunek przynoś[iß] ktory ſie omylić niemożeß/ kiedy tych broniß/ ná ktorych pátwarz kłádą; k[to]remu ſie nic niepodoba nieſpráwiedli[we]go: káżdy záś gwicht wági ſpráwiedli[wo]śći/ ieſt od ćiebie záwße/ gdyż przy [to]bie ieſt vſtáwicznie świátło/ do ktor[ego] niemaß przyſtępu: y káżdá ſpráwá l[udz]ka/ ieſt przed tobą. Jeſt to tedy tw[oie]go ſpráwiedliwego y nieodmiennego [ſą]du/ práwo tákże moie ogłośić. A [gdy] ſie ſkutecznie młodźian modli/ y w poſ[cie] pilnie trwa/ w krotkim czáśie náſtą[piły] boleśći rodzenia iey. J gdy przyßłá [go]dźiná/ przyßedł też ſpráwiedliwy B[oży] ſąd/ przynoßąc vśilną/ y nieznośną [bo]leść/ tey/ ktora potwarzyłá: wzdy[... ...]nia niezmierna wielkość/ prace rodz[e]niewymowne/ piekielnych mąk widz[...] ſtráßne/ nędznicę onę porżnie otaczął[y] dźiećię dla wielkośći nie wychodźiło [...]wotá. Przeßedł dźień pierwßy y wtor[y] boleśći były nieznośne; przyßedł trz[eći] czwarty/ á náſtępowáłá boleść nád [...] porodzenia ćięższa; piąty y ßoſty/ y [sio]dmy mroczyſty/ á nießczęśliwa nie[wia]ſtá z wielkiey boleśći zoſtawáłá iák w [pie]kle. Po wßytkie te dni trwáłá/ áni [po]kármu nie biorąc bynamniey/ áni [...] ſnu niewidząc; ále náſtępuiącym pło[...] y okrutnemi bárdzo bolow kátowni[...] y potym wßytkim/ niepráwey/ y f[...]wey obwinićielki ſerce nieſkłonione [...] Aż też zwyćiężoná od Boſkiey wła[dzy] ktora nie podpada pod wzrok ludzk[i] nieznośnych boleśći przydáłá też y [wy]znánie/ żáłoſnym głoſem záwołam [...] nieſtetyß mnie nędzney/ przychodzę [...] beſpieczeńſtwo/ żebym niezginęłá; [...] tam oto w dwoiáką złość wpádłá/ t[o] w potwarz/ y wßeteczeńſtwo/ y ſt[ra]wßy pánieńſtwo/ podánam ieſt obm[...]ſkom: á lubo mi kto inßy vczynił ſ[...]te/ Czytelniká oſkárżyłám. To tedy [...]ßawß[y]

ßawßy Pánny zakonne / Cycu iey wßytko opowiedziáły. Oyciec záś boiąc sie żeby go niepotępiono / iáko potwarcę / niedáiąc wiáry powieśći / milczy przez dwá dni: áleć znowu nędznicá nástępuiącemi po sobie biedźiłá sie boleśćiami / niemogąc iuż dáley ábo żyć / ábo vmrzeć. A gdy to przetrwáłá / przychodźi dźień ośmy y znowu dźiewiąty / ćięßkiemi bárdzo vstáwicznych głowy záwrotow ćiemnośćiámi onę oślepiáiąc. Gdy tedy wielkiego iey wrzásku nie mogło znośić zgromádzenie / prędko pobiegßy opowiedáią Biskupowi: Iż iuż to dźiewiąty dźień / iáko oná wyznáie / iż osłárzyłá Czytelniká / á niemoże porodźić / że go potwarzyłá. Biskup tedy powźiąwßy to od Pánien / do Czytelniká posyła dwoch Diákonow / wßytko mu donosząc / iżeby sie zá nię modlił / áby nędzna niewiástá w oney potrzebie vwolniona byłá. A przezacny Młodźian / áni im nie odpowiedźiał / áni drzwi nie otworzył; ále od onego dniá / iáko wßedł do cele / nie wyßedł / pełniąc zwyczayną vstáwę postu / y przed Bogiem modły wylewáiąc. Skłoniwßy sie tedy Oyciec / y nád Corką swoią vlitowawßy / pośpiedł do Biskupá / y vsilnie prosił / áby zá nię modlitwá byłá w Kośćiele. A lubo zá nię modlitwy wylane były od wßytkich do Páná / iednákże y ták nędznicá nie byłá vwolniona od vtrapienia. Tego bowiem / ktory był przez potwarz obwinionym modlitwy v Páná ważne niepozwaláły / áby ich prosby przyięte były. To ták vczyniwßy / powstał Biskup / y poßedł do cele / w ktorey był Czytelnik / ále ná zákołátánie iego niechćiał ow odemknąć. Gdy záś długo stał ná dworze Biskup / á ow wewnątrz / rozkazał tenże wywáżyć drzwi; y wßedßy ználezli młodźieńcá ná modlitwie trwáiącego / y ná źiemi leżącego. Ktorego prosząc bárdzo Biskup / rzecze: Bráćie Eustáty Czytelniku / ná iaw wyßłá potwarz zá opátrzeniem Boskim / á że wysłuchánę są twoie modlitwy / zmiłuy sie nád tą / ktora przećiwko tobie zgrzeßyłá / y mękámi kátowni iest vdręczona: zmiłuy sie nád nędznicą / y powstawßy / rozwiąż / coś związał; dla modlitw bowiem twoich tá ćierpi / y rzecz Pánu / áby ią wolnił w porodzeniu. Gdy tedy przezá wßy Czytelnik gorąco modlił sie spolnie z Biskupem / záraz nędznicá wolna zostáłá od vćiśnienia / porodźiwßy niemowlątko; prosząc wßytkich / áby iey odpußczona byłá niepráwość zá przyczyną onego Swiętego: á ták przezacnego Męża onego mieli ná potym wßyscy zá Męczenniká. Gdyż od wßelkiey ná dáley vwolniwßy sie pieczy / doßedł naywyżßego kresu żyćia według cnoty sporzodzonego / ták / że też godnym stał sie duchowney łáski. To záś nápisáliśmy / áby kto potwárzáiąc / nie był zświkłány w te nieprzyiaćielá śidłá; y nieprzyßedł ná boleśći nieznośne ćiáłá / iáko tá wyżey opisána fałßywie obwiniáiąca: á iák od ćiáłá tego vwolnony będźie / żeby nie był podány ná wieczne nieznośne kátownie / y ktore nigdy sie nieskończą. Bogá bowiem do gniewu wzywa ten / ktory potwarza: ktory záś przez potwarz obwiniony iest / á to znośi pobożnym y spokoynym sercem / y tego wyiáwienie modlitwąm oddáie / oczekuiąc spráwiedliwego sądu Boskiego / iáko ten od Chrystusá vkorowány: ten wychwalony / ile według niego bydż może; y w vczczeniu zostáie / y wieczney korony dostępuie. Náuczmyż sie tedy pilnie / iáko są niezwyćiężone śiły modlitwy; ktora y wiernych vtwierdza / y nád grzeßnikámi lituie sie / y skłániá / y wzrußa wßytkich Stworzyćielá; y tych koronuie / ktorzy sie według cnoty spráwuią / y tym / ktorzy w niey trwáią / dáie krolestwo Niebieskie.

CXLII. ZYWOT SWIĘTEY SYLWANIEY.

Tegoż czásu tráfiło sie / żeśmy spolnie żeglowáli z Eliey do Egiptu / odprowádzáiąc Błogosłáwioną Sylwánią Pánnę / á Siostrę Rufiná / ktory był Stárostą.

CXLIII. O IVBINIE.

Miedzy ktoremi był też z námi Iubinus / ná ten czás zgołá Diákon; teraz záś Biskup Kośćiołá Askálonu / człek pobożny / y vczony. A gdy nas gwałtowny bárdzo ßum nápadł / y przybiliśmy do Pelusium; tráfiło sie / iż Iubin wźiąwßy miednicę / nogi y ręce omywał wodą bárdzo źimną. A obmywßy / ná skorze ná źiemi

źiemi poſłáney vſpokoił ſię. Owa zás gdy tego poſtrzegłá / iáko Mátká mądra właſnego ſyná/ ná miekkość iego náſtąpiłá/ mowiąc: Jáko odważyłeś ſię ná to w tákim będąc wieku/ gdy ießcze krew twoiá żyle/ ábyś ták pielęgnował ćiáło twoie/ niewiedząc/ iákie ßkody z niego rodzą ſię: Wierzmi/ wierzmi oto ßeśćdźieśiąty rok pędzę/ oprocz pálcow rąk moich (y to dla Kommuniey) áni nogá moiá dotknęłá ſię wody/ áni twarz/ áni żaden z członkow moich; lubo ná mnie rożne náſtępowáły niemocy: á gdy mnie lekárze przymußáli zážyć łáźnie/ nieważyłám ſię ćiáłu oddáć powinnośći/ nie vſpokaiáiąc ſię ná łożu/ nie lektyki w drodze zážywáiąc.

Tá będąc wielce vczona/ náukę miłośćią ogárnąwßy/ nocy obfitym oleiem przez ſię oświecone/ przemieniáłá we dni/ wßytkie ſtárych/ ktorzy Kśięgi wydáli/ Piſmá przepátruiąc: Origeneſá trzykroć ſto tyśięcy wierßow/ Grzegorzá/ y Szczepaná/ y Pieriuſá/ y Bázylego/ y niektorych inßych cnoty przezacney Mężow dwákroć ſtotyśięcy y pięćdźieśiąt/ nielekko/ áni nierozmyślnie to wßytko czytáłá; ále prácowićie śiedmkroć/ ábo ośmkroć/ káżdą kśiąßkę czytáiąc: áby tych ſłow láſką do gory ſię podnośiłá/ z dobrą nádźieią ſámę śiebie ptákiem czyniąc duchownym/ y do Chryſtuſá wyláruiąc/ nieśmiertelne od niego máiąc odebráć zapłáty.

CXLIV. O OLIMPIADZIE.

ZA teyże śládem ßłá/ y wßelką cnotą Boſkiego duchownego żyćia wielce Wielebná/ y vczćiwa Olimpiás/ y ktora ſię drogi do niebá prowádzącey wielką żárliwośćią trzymáłá/ zá Piſmá Swiętego zdániem vdáiąc ſię we wßytkim. A byłá według ćiáłá Corką Seleuká Hrábie/ prawdźiwa zás Corka Boſka/ według duchá; Wnuczká Ablábiego Stároſty/ á przez kilká dni oblubienicá Nebrydego/ ktory był Stároſtą miáſtá Konſtántinopolu; prawdźiwie zás Żoną niczyią nie byłá. Powiedáią tez/ że Pánną nieſkáżoną zeßłá/ ſtáwßy ſię ſłowá Boſkiego wſpoł wychowánicą/ á małżonką wßytkiey prawdźiwey pokory/ vdźieláiąc ſię y ſłużąc wßytkim vbogim. Táż wßytkie one nieſkończone/ y nie-

zmierne roſypuiąc bogáctwá/ po ſpoli
y bez bráku rátunek przynośiłá wßytki
Gdyż nie było miáſto/ áni wieś/ áni
ſtynia/ nieodbieráiące ßczodrobliwo
tey przezácney Pánny: ále tez y Kośc
łom dodawáłá ná ſprzęt do ofiáry n
żyty / y Klaßtorom / y domom po
żnym / y Szpitalom/ y więźniom/ y
gnáńcom: á rzekßy ſłowem ná wßy
świat rozſypáłá iáłmużny. Tá Bło
ſłáwiona poſtąpiłá áż do oſtátniego
ſu vpokorzenia/ nád ktory ználeść ſię
niemoże/ więcey. Życie bez wßelkiey
żney chwały/ poſtáwá naymniey nie
ſłona/ ßczere obyczáie/ twarz nie
málowána/ ćiáło kwitnące/ rozum
wynioſły/ vmyſł od chełpliwośći dál
ſerce bynamniey niezmießáne/ ſnu
znáiąca czuyność/ duch niećiekáwy/
tość niezmierna/ ktore pośćie były
może vdźielánie ſię/ licha y wzgárd
na ßátá/ nie ogárniona powśćiągliwo
myśl proſtá/ w Bogu nádźieia wię
z iáłmużną ktora ſię wymowić nie
ozdobá wßytkich pokornych: ná k
oburzyło ſię wiele pokus zá ſpráwą
ktory ieſt ſam przez ſię zły/ y wßelk
dobrá przeźen ſo ieſt diabłá. Ktora
prawdy w niemáłe záchodźiłá trudno
ktora tez długo doſyć żyłá w niezm
nym pláczu/ wßytkim ludźiom podd
ſię dla Pánáż z wßelką pobożnośćią S
tỹ poddána Biſkupom/ ßánuiąca Káp
ſtwo/ czcząc Duchowieńſtwo/ kocha
zakonność / przyimuiąca Pánieńſt
rátunek dáiąca owdowieniu/ opiek
iąca ośieroceniá/ broniąca ſtárośći
rych náwiedzáiąca/ nád grzeßnemi ſ
tuiąca błądzących ná drogę náprowa
iąca/ przećiwko wßytkim miłośierdźi
żywáiąc/ á hoynie bárdzo przećiwko
gim; wiele tákże małżonkow nie
nych/ Wiáry świętey náuczáiąc/ y do
żywienia onym pomagáiąc/ ná zawſze
miętne imię dobroczynnośći zoſtá
przez cáły żywot. Z niewoli do wol
śći nie zliczone niewolnikow przywo
liczby/ vczyniłá ich godnośćią rown
ßláchetnośći ſwoiey/ ábo ráczey (ie
prawdę rzecz należy) ſtáli ſię odźien
nád tę Swiętą ßláchetnieyßy.
nád iey odźienie niemogło ſię ználeść
podleyßego: ábowiem y tym/ ktory
wielkich łáchmánách chodźili: niezg
by

były tey Swiętey odźienia. Táka záś byłá iey łáſkáwość / że też przezwyćiężyłá daleko proſtotę / sámych dźiatek. Zadney nagány / y ſomśiad zgołá nieználaſt nigdy w tey / ktora Chryſtuſá nośiłá; ále wſzytek żywot iey nieżyiocy / był wſkruſzeniu / y vſtáwicznym łez płynieniu: y ráczey zdało ſie / iż prędzey w źrzodle podczas látá mogły vſtáć wytryſkáioce wody / niżeli z tey oczu podnieśionych / y Chryſtuſá záwſze widzocych / miáły vſtáć łzy. Ale ná coż ſie nád tym báwię? Czym bowiem dłużey moy zábáwiáć ſie będźie vmyſł / w opowiedániu ćwiczenia y cnot twárdey iáko kámień duſze; tym więcey znaydo ſie ſłowá od iey vczynkow oddalone. Ani niechay kto nie rozumie / że ia to ozdobnie y wielmożnie zbieram / o tey bárdzo wielce ćierpliwey; y że ſłukom oſtátkow nayczyſtſzey Olimpiády / ktora wſzytká byłá drogie naczynie Duchá Swiętego: gdyżem temi oczymá widźiał tey Błogoſłáwioney żyćie / y Anielſkie poſtánowienie; będoc duchownym iey práwym przyiaćielem / y pokrewnym iey wielce poufáłym; tákże wiele iey pieniędzy / ſom według iey zdánia rozdawáłem. Tá tedy nic więcey ná potym nie rozumieioc / co z ćiáłá ieſt / poddána Xiężtwom / poſłuſzna władzom / ſzánuioca Kápłánſtwo / czczoca wſzytko Duchowieńſtwo; naoſtátek godna ſtáłá ſie wyznánia przy prawdźie / niepotrzebnych wymowek poniozſzy wiele nawáłnośći. Ktorey żywot między Wyznawcámi kłádo / ktorzykolwiek pobożni zoſtáio w Konſtantinopolu; ktora to niedawno Mękę ſtráćiłá / w tych ktore z Bogá ſo vtarczkách: y w tychże vmárłſzy / błogoſłáwiono odebráłá chwałę / y w nieſkończonym wieku vwieńczowána tryumf czyni; żadney zgubie nie podległe z Swiętemi / y ſobie podobnemi ná wieki máioc mieſzkánia / y dobrych vczynkow od Chryſtuſá Páná z nádźieio odbieráioc nádgrodzenie.

CXLV. O KANDIDZIE.

PO tey / rożnym tákże ſpoſobem w Pánu żyioca Błogoſłáwiona Kándidá / Traiáná Hermaná Małżonká ſzłá do wielkiey przyſzedſzy vczćiwośći / y według ſłużnośći ozdobiwſzy Kośćioły / y vſzánowáwſzy Biſkupow podług doſtoieńſtwá Sákrámentow Chryſtuſowych / y wſzytko Chryſtuſowe duchowieńſtwo oczywiśćie vczćiwſzy / Corkę tákże ſwoię w záchowániu Pánieńſtwá ſporzodźiwſzy; tę przeſłáłá do Chryſtuſá dar wnętrznośći ſwoich; ſámá záś potym powśćiągliwośćio / y czyſtośćio / y pieniędzy rozrzuceniem zá Corką ſwoio poſzłá. Tę widźiałem ia przezacno białogłowę cáło noc prácuioco / y mieloco / y właſnemi rękámi chleb ofiáry Páńſkiey robioco / dla złománia śił ćiáłá / y mowioco: Poniewasz nie doſyć ieſt poſt / tę przydáię mu towárzyſzkę prácowitą czuyność / ábym Ezáuá zniosłá y zwotlilá roſpuſtę. Tá od tego co krew ma y duſzę / cále ſie wſtrzymywáłá; tylko co záżywáłá ryb / y oliwy / y iárzyn / á to tylko w dni święte: inſzego záś czáſu doſyć miáłá ná wodźie z octem / y ſuchym chlebie. W tákiey żyćia oſtrośći / błogoſłáwionym vſpokoieniem záſnowſzy tá białagłowá przezacna; teraz záżywa dobr wiecznych / ktore ſo zgotowáne tym / co vkocháli żywot według cnoty ſpráwiony.

CXLVI. O GEŁAZIEY.

TYmże ſpoſobem náśláduioc tey białeygłowy dobrey / drogę prawdy vdáłá ſie / pobożnie poćiogáioc iárzmo Páńſtwá / Przewielebna Gelázia / niektorego Márſzałká Corká. Tey wielce dobrey / o tákiey powiedáio cnoćie / iż ſłońce nigdy nieupádło nád iey zażaleniem / áni przećiwko ſłudze / áni przećiwko ſłużebnicy / áni przećiwko komukolwiek inſzemu. Tá Błogoſłáwiona vćiekſzy z drogi tych / ktorzy ſo krzywdy ponieśioney pámietni / co prowadźi do śmierći wieczney; vchroniłá ſie tego złośliwego diabłá pobudki; to ieſt nienawiśći / y złey chęći: á prágnoc wiecznego grzechow odpuſzczenia / odpuśćiłá máłe wyſtępki / áby też y ſámá ználáząłá większych odpuſzczenie.

CXLVII. O IVLIANIE.

NIektora imieniem Iuliáná / Pánná w Cárogrodźie Kápádociey / powiedáno / że byłá wielce vczona / y wielce wierna; ktora Origenesá Piſárzá / przed powſtániem Pogáńſtwá / vćiekáiocego przyięłá (dwie lećie go kryioc / y ſwoim nákłádem / y vſługo ſwoio człeká żywioc.

Tom zás ználaſł/ w ſtárey bárdzo Księdze/ nápiſáney wierſzem ; á byłá nápiſáná zgołá reko Origeneſá. Te tá Kśiege ználazłem v Iuliány Pánny w Cárogrodźie / ktorym tez y ſam vkryty v niey zoſtawał/ á powiedáłá/ ze to wźięłá od Symáchá/ tłumaczá Zydowſkiego. A nie było záiſte bez drożna od poſtánowioney prace / położyć cnoty tych białychgłow ; ábysmy to wiedźieli / iż z rożnych podánych ſpoſobnośći / możemy zyſkáć kiedy chcemy.

CXLVIII. O Białeygłowie wielce ſzláchetney, ktora záwſze Pánna byłá.

W Inßey Kśiedze bárdzo ſtárey nápiſáney od Hipolitá, ktory był w towárzyſtwie Apoſtołow, ználazłem táka powieść.

Byłá niektora wielce ſzláchetna Pánná/ y vrodźiwa wielce : ktora w życiu według cnoty ſpráwiony/ ćwiczyłá ſie w Korynćie. Te ná on czás odnieśiono do ſedźiego/ ktory był poganinem/ zá czáſu prześládowcow ; iákoby złorzeczeniem náſtepowáłá/ y ná czáſy / y ná Ceſárzow/ y ná báłwány. Opowiedáli tez o iey piekności/ tákich rzeczy przekupniowie niezbożnemu Sedźiemu / w białogłowách ſzalenie ſie kocháiacemu ; á ow ſzkápim ſłuchem/ y myślo ſzalenie przećiw niewiáſtom zapalono przyiął potwarz : owe zás gdy przyprowádzono do człeká niecnotliwego, tym więcey vięty ieſt ſzalono niepowśćiogliwośćio. Kiedy zás wſzytkich przećiwko niey záżywſzy ſztuk/ nákłonić tego człeká Bożego nie mogł/ ná rożne kátownie podał mężno białogłowe. A gdy áni temi nie doſzedł czego prágnoł/ iáko niemogoc iey odwieść od wyznánia Chryſtuſowego : záiuſzony przećiwko niey okrutnik / niepodał ći iey więcey ná męki kátowſkie ; ále czyſto / y powśćiogliwo białogłowe / dawſzy do nierzodnego domu / roſkazał temu / ktory ich trzymał / mowioc : Weź odemnie te ; á trzy czerwone od niey przynoś mi codźień. A ow nábywáioc złotá z vczynku ſproſnego ; wydał io chcocym / ná wárztat przemierzłey zbrodnie. Doſzedſzy tedy tego/ ktorzy wſzetecznie opánowáni byli białychgłow pożodliwośćio / śiedźieli przy niecnotliwym zguby wárztáćie / dáloc grodą niepoczćiwey ſpráwy. Owa Pánná nayuczćiwſza/ y przewiel[...] ſłow do wymowienia ſie záżywáioc/ kornie im mowiłá proſzoc : mam w[...] ná mieyſcu ſkrytym / ktory cudow[...] ſpoſobem śmierdźi/ y boie ſie/ żebym [...] nie obmierzłá dla wrzodu obrzydliw[...] pozwolćieſz mi tedy kilka dni/ á tá[...] no wam będźie mieć mnie y d[...] Temi słowámi głaſzcoc niepowśc[...] wych odbywáłá Błogoſłáwiona ; á [...] więcznemi modlitwámi błagáioc B[...] ſkruſzono prośbo ſkłoniłá do zmił[...] nia ſie. Pátrzoc tedy Bog ktory [...] niká myśl/ iáko czyſta wſtydu pieczo[...] łá ſerdeczno : onych dni dla zbáwi[...] wſzytkich táko rzecz ſpráwił.

CXLIX. O Mágiſtriánie [...]

NIektory Młodźian Mágiſtrian[...] do nadobny/ ſercem pobożny/ k[...] mu Bog dał zárliwość duchowno ta[...] roco/ że tez śmierći zá nic nie miał [...] podkſztałtem nie powśćiogliwośći p[...] ſzy tám/ iuż dobrze w noc/ wſzedł [...] go/ ktory ie chował/ y dał mu pie[...] wonych / rzekſzy : Pozwol mi zoſta[...] nocy z to dźieweczko. Ná mieyſce [...] ſkryte z nio wſzedſzy/ rzecze iey : po[...] záchoway ſie ſámá ; á vſtroiwſzy io w [...] ſwoie w ſuknię/ koſzule/ y zwierzchn[...] te/ y wſzytko męſkie odźienie / rzecz[...] Wynidź / kráiem zwierzchniey ſzáty [...] rzućiwſzy ſie/ ktora ták vczyniwſzy/ [...] tkę ſie znákiem Krzyżá vzbroiwſzy ; [...] z mieyſcá anego naymniey nieſkázo[...] niezmázána : záchowána ieſt Chry[...] wo łáſko/ y młodźiencá ſpráwo/ kto[...] krwio ſwoio vwolnił od ſproſnego [...] pku. Drugiego zás dnia rzecz [...] wyſzłá/ y przywiedźiono Mágiſtr[...] przed nayokrutnieyſzego ſedźiego. O[...] znego tedy Chryſtuſowego rycerzá [...] tawſzy niezbożny / y wſzytkiego d[...] dźiawſzy ſie/ kazał go podáć beſti[...] ná to tylko / żeby w nim większo [...] był nápełniony ſromoto. Bo rozum[...] iż miał Męzá/ walecznego podáć n[...] zbożne kátownie ; vczynił go dwo[...] Chryſtuſowym Męczennikiem : kto[...] y zá ſwoio duſzo przezacnie ſtáwiał [...] zá owe Błogoſłáwiono w pracách [...] przetrwał. Dla czego dwoiákiey c[...]

wołáktch známienitych koron godźien
łał sie od dobroći Chrystusowey.

CL. O Małżonce Senatorá.

PAmiętam też y drugą tákże Historią / á dobra rzecz iest nieopuszczáć iey: Po- wiedáią o Mágnentinie prześládowcy/ iż nierzodu pátrzał z wielą Pogáńskich bia- łychgłow/ y vmyślił żeby też rzecz miał y Chrześćiáńskiemi / te záś wołáły vmie- ráć/ niżeli wstyd stráćić. Przyszedszy te- ży do pewnego miástá / zákochał sie w niektorey Małżonce Senatorá/ y Stá- rosty. Boiáźnią záś zdięty Małżonek ły / rzecze mu: Posłij/ weź ią. Gdy te- ż przyszli do niey żołnierze / rzecze im białagłowá: Poczekayćie trochę / áż o- zdobę moię spotzodzę/ktorą mam zwy- cżáyno. A wszedszy do pokoiu swego/miecz záraz vtopiłá we wnętrznośćiách swoich. Niechże słucháią Pánny/ y niech sie wsty- dzą / ktore oswiadczáią sie Chrystusá mieć zá Oblubienicą / á niepráwą go zdrádzáią lubieżnośćią. Nom záś niech kázdemu da Bog záchowáć Pánieństwo/ niech pozwoli wesoło wyśpiewywáć z Psálmistą. Psalm. 118. Przebiy w boiáźni twoiey ciáło moie. Sądow bowiem twoich báłem sie. A znowu: *Zyię záś, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus.* Galat. 2. A nim niech dano będźie/ ábyśćie też mo- wiły trzeźwe. Cant. 6. *Ia Brátunkowi me- mu, á Brátunek moy iest mnie:* Niekiedy zową oblubieniec / niekiedy záś Brát/ by o niczym niemyślano ćieleśnym. Je- śli bowiem vsłyszysz Oblubienicą/ y Oblu- bienice / znáczy to duchowne z iednocze- nie z Oycem.

Co tu dáley idźie o niebespieczeństwách pielgrzymowánia tego, iest wyżey v Rufiná w Części pierwszey, Księdze czwartey ná sá- mym koncu, kártá 424.

CLI. Zywot Brátá, ktory z nim mieszkał.

Powiedźiawszy záś nieco o Brácie/ kto- ry ze mną mieszka z młodośći aż po- dźiśdźień / tu potym koniec vczynię mo- wy. Tegom ia przez długi czás doznał/ iż iádł / żadney nie miał chęći obżár- stwá; tákże y kiedy pośćił / skłonny do snu nie był; Gdyż iáko rozumiem zwy- ciężył zmyślność: Dáleki był od łákom- stwá/ dosyć miał ná tym záwsze/ co dźiś

miał; niestroił sie w száty / pogárdzony dziękował/ zá práwych przyiaciol niebe- spieczeństwá podeymował / diabłá do- świádczył więcey niż potyśiąckroć rázy/ ták/ iż pewnego dniá diabeł z nim vmo- wę czynił/ y rzekł: Vmow sie ze mną/ iż przynamniey z raz zgrzeszysz/ a o ktorey mi powiesz ná tym świećie / lub szláche- tney/ lub bogátey/ przywiodę ią do ćie- bie. A znowu kiedy z nim czternaśćie no- cy pásował sie / iáko mi powiedał / y zá nogę poćiągnął go w nocy/ ták do niego rzekł/ mowiąc: Nie oddaway pokłonu Chrystusowi / á ia do ćiebie nie przystą- pię. On odpowiedáiąc/ rzekł: Dla tego pokłon mu vczynię / y niezliczonemi nád to sposobámi wychwaláć go y częściey modlić sie mu będę; iż cześć iego ćiebie trápi. Był we stu y sześćiu miastách/ á w wielu z nich przez niektory czás prze- mieszkał. Białeygłowy żadney nie miał wiádomośći/ náwet áni we śnie; tylko mu sie śniło / że z diábłem wszeteczność woiował: Wiem że po trzykroć w niedo- statku pokármu / pożywienie odebrał od Aniołá. Niektore° dniá w ostátniey pu- styni/ nie máiąc zgołá y okruszyny chlebá/ nálazł w skorze owczey trzy chleby ćiepłe/ podpłomyki; kiedy indziey záś/ wino/ y chleb; kiedy indźiey záś stał sie do niego głos / mowiąc: Wiem że niemasz pokar- mu; idźże / y weź od N. onego człeká / zbożá y oleiu. Gdy tedy przyszedł do owe- go / do ktorego był posłány; sámże mu ow rzekł: Tyżeś to iest on Zakonnik: á ow: ták iest / ten iestem/ o ktorym mo- wisz. Odpowiedźiał ow: Gospodarz ká- zał ći oto wźiąć trzydźieśći korcy zbożá/ y dwánaśćie miar oleiu. O tym mogę sie przechwaláć / y opowiádáć / iáki był; o ktorym wiem / iż częstokroć płákał nád temi / ktorzy w przygodźie ćierpieli nie- dostátek: dawał tedy ieżeli co miał / o- procz ćiáłá swego. Wiem też że płákał nád owym / ktory západł w grzechy; y tegoż ktory západł / łzámi swemi przy- wiodł do pokuty. Ten mi czásu pewne- go powiedźiał. Bogá prosiłem; áby żá- dnego niesłuszył/ zwłaszczá z bogaczow/ y niezbożnych / żeby mi co dáli/ coby by- ło do vżywánia potrzebnego.

Mnie záś to sámo dosyć iest/ żem sie stał godnym / ábym to wszytko przypo- mniał / com ná piśmie podał. Gdyż to

bez

bez nátknienia Boskiego nie stało sie; áby sie był skłonił twoy vmysł/ y rozkazał mi nápisáć te Księgi: pismem mowie podáć żyćie tych Swiętych / y Błogosłáwionych Oycow.

Ty záś náywiernieyszy Chrystusow Sługo/ y czći godny Lause/ głowo moiá wielce miła / y wielce prawá/ te Księge czytáiąc chętnie/ wielki twoiey nieśmiertelny duszy vczynisz pożytek / w zmartwychwstániu spráwiedliwych ; przezacnych dobrego żyćia Rycerzow vstáwy / prace/ y tákie znáczenia/ y żyćia twárdo przepędzoneg ćierpliwość vmysłem obeymuiąc. Dla czego tych ochotnym y rzeskim vmysłem náśláduy/ dabro y niestáżono kármiąc sie nádzieią/ záwsze zá sobą vpátruiąc dni/ ktore przed tobą są krotsze; y żebyś modlił sie zá mnie/ záchowuiąc sie dálekim od nágány / y strzegąc nienáruszonym tákimem ćie znał / y miałem od pánowánia Tráianá/ áż do dniá dźiśieyszego: y tákom ćie znowu znał dobrych obyczáiow/ y wybránym wielce pobożnego pokoiu Przełożonym. Gdyż bedąc ná tákiey godnośći w ták wielu ták wielkich dostátkách/ y tákiey władzy nieuczynikes nic nád to/ tylko co boiaźń wyćiągáłá Boska. Ten iest Chrystusowy poświecony/ ktory vsłyszał od diabłá/ Mattheai 4. *To wszytko dam tobie, iezeli vpadszy pokłoniß sie mi?* áleć go Pan záwstydźił mowiąc: *Idź precz.*

Ktorego ty náśláduiąc tákże / opuszczáiąc odrzućiwszy bogáctwá / y niesłáwną żyćia ninieyszego sławę; niebieskie prágnąłeś/ y nieśmiertelnego żywotá Krolestwá wiecznego/ y trwáiącey chwały/ y dobr táiemnych ; *Ktorych áni oko nie widźiáło áni vcho słyszáło, áni do serca ludzkiego nie weszło.* Isa. 64. 1. Cor. 2. Ktorych dźiedźicámi niech nas vczyni Pan/ z swiętemi Swiętemi Pátryárchámi/ y Prorokámi / y Apostołámi/ y Męczennikámi/ y temi/ ktorych pámiątkę vczyniliśmy w tey Kśiedze/ z łáski sámego Zbáwićielá nászego Iezusá Chrystusá : z ktorym Oycu chwałá z Duchem Swiętym/ ná wieki wiekow. Amen.

CZESCI TRZECIEY Zywotow Oycow Swiętych, Księgi pierwszey

KONIEC.



CZESC

CZĘSCI III, ŻYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH, KSIĘGA DRUGA.

THEOPHILES to iest BOGOMIŁ názwáná, od Błog: TEODORETA, Cyru Biskupá, nápisáná. przez GENCIANA HERWETA przetłumáczona.

PRZEMOWA.

Dobrych wielce ludźi, y ktorzy sie w cnoćie ćwiczeli przezacnie, piękna záiste rzecz iest, widźieć vtarczki, y oczywiśćie czerpáć pożytki. Rzeczy bowiem ktore chwálą, kiedy w oczách stawáią; y godne sie bydź zdádzą áby ich otrzymywáno, y żeby sie ich chwytáno á niemniey ie kocháno, zgodne zostáią; y do nábyćia ich, widzących nákłániáią. Przynosza też nád to y niemnieyszy pożytek tákich rzeczy, dobrze y według cnoty spráwionych powieśći; ktore od tych co wiedzą, wszem tych co niewiedzą, podáwáne zostáią. Powiedáią bowiem niektorzy, iż wzrok prawdźiwszy iest, nizli słuch; áleć częśćie y słuchowi wiárá bywa dáná, kiedy według tych prawdy, ktorzy mowią, o tym co sie mowi, rozsadza. Gdyż iáko ięzykowi, y vstam o słodkośći, y gorzkośći, y o podobnych im własnośćiách, pocćiesny iest rozsadek, y też o tákich rzeczách dáią tákie zdánie: ták też poznánia mow sposob podány iest słuchowi, ktory vmie odłączyć od szkodzący h rzeczy te ktore iáki przynosza pożytek. Więc też, gdyby pożytecznych záiste powieśći zupełny y nieskażoná zostawáłá pámięć, á zápámiętánia, iákoby mgłá iáka wzbudzony vpadek nie spráwował, żeby te rzeczy nie niszczáły; pisáć onich byłáby záiste niepotrzebna: gdyż każdy ktory ztąd idźie pożytek, do potomnych bárdzo łátwo záchodźiłby. A ponieważ czás zgołá przynośi czás zgubę, sprowadzáiąc stárość y śmierć; rzeczam zás dobrze, y według cnoty spráwionym zápomnienie, iáko mi sie zda, przynośząc y pámięć zástániáiąc: żaden nas słusznie nienágáni, iż pobożnych ludźi, y Bogá miłuiących. żyćia vstáwicznie wypisuiemy opisowáć. Iáko bowiem ći, ktorym powierzone iest ćiał leczenie, lekárstwá przećiw chorobá woynę toczące, y tym, ktorzy choruią, rátunek przynośząc: ták ktory sie w pisániu tych rzeczy łoży przemysł, stáie sie iákoby iákie vzdrawiáiące lekárstwo, ktore przećiw zápomnienie czuwa, y pomoc pámięći przynośi. Iáko bowiem nie iest od rzeczy, że Rytorowie y Pisárze, opisuią to, co ná woynách mężnie y przezacnie stáło sie: smutne zás rzeczy opisuiący, te ktore náleżyćie zákryte były vtrapienia, w Traiediách ná widok podáią, y pismem ich vtwierdzona zostáwuią pámięć: niektorzy zás inśi ná Komedyách rzeczy śmieszne łożą mowy: ták y my czy pozwolimy tákich ludźi podáć zápomnieniu, ktorzy w ćiele śmiertelnym, y ćierpiętliwym, pokazáli niećierpiętliwość, y bez ćiáłá będącego náśládowáli przyrodzenia? ktorego zás karánia, iákobyśmy nie zásłużyli, gdybyśmy tych, ktore podźiwienia są godne ćwiczenia, zá nic sobie mieli zániedbáć pámiąci. Iezeli bowiem sámi oni, tych, co przed tym byli Swiętych, naywyższey náśláduiąc Filozofiey, nie nászpiży y pisániu ich wyráźili pámiątkę; ále wszytkę ich cnotę wyrażáiąc, iákoby iákie żywe ich obrázy, y posági sámych śiebie vczynili: á iákoż by nam słusznie przyznano, gdybyśmy sámym przynamniey pismem ich známienitego żyćia nievczynili? tym bárźiey, iż zapáśnicy y szermierze, ktorzy potykáią sie ná igrzyskách Olimpiyskich vczczeni bywáią obrázámi; tákże w biegu końskich wozow, ktorzy sie pokazá zwyćiężáiący woźnice, tenże

ce, tenże podárek odbieráia. A nietylko to ſámo, ále też żeńſkiey płći mężow, y niewi
śćiuchow, o ktorych nie wiedźieć, czy mężowie ſa, czy niewiáſty; ći ktorzy ſie tákich w
dzeniem ćieſza, zápiſuia w Księgi, pámięć ich przez czás ták naydłużſzy záchowáć v
łuiac; lubo pámięć vmyſłom ſzkodę przynośi, nie pożytek. Aleć iednák ći zgołá tych
cháiac, tákim, owi záś owych; inſzym, lubo ſzkodę przynoſza, málowániem ſzánuia. A
śmiertelne przyrodzenie śmierć plondruie; fárb przypráwiáiac, y obrázy ich ná tab
cách wyrażáiac, wymyśláia ſpoſob, iákoby pámięć ich mogłá bydz nád życie dáleko trwálſ
My záś opiſuiemy záiſte żyćia Filozofiey náuczáiace, ktore náśládowáło żywotá poſtánowien
w Niebieśiech będacego. A opiſuiemy niekſztałty, y piatná ćiał; áni ich wyrázonych tym co
wiedza pokázuiemy; ále obrazy duſz, ktore widziáne bydź niemoga, máluiemy; y woy
ktorych widźieć niemożna, bitwy. ktore ſie niewydáia, pokázuiemy. Táka bowiem zbroię, ty
pułku Hetman, y w potyczce Xiażę, onym przywdźiewa Páweł: Weśćie práwi zbroię Boſ
ábyśćie mogli oprzeć ſie w dźień zły/ y gdy wſzytkich ſtáwia/ ſtánać. Ep. 6, Y znowu tá
że: Stoyćież tedy przepaſawſzy lędźwie wáſze w prawdźie/ y wdźiawſzy zbroię ſpr
wiedliwośći/ y obuwſzy nogi ná zgotowánie Ewángeliey pokoiu; we wſzytkim pr
bieráiac tarczę Wiáry/ ktora możećie wſzytkie poſtrzáły złośliwego ogniſte zágáſ
A ſzyſzak zbáwienia weśćie/ y miecz duchá/ to ieſt ſłowo Boże. W tákie vzbroni
ich oręże, wyprowádźił ná woynę. Tákie też bowiem ieſt nieprzyiaćioł przyrodzenie
ćiáłá, y niewidźiálne, potáiemnie nápadáiac, ſkryćie záſadzáiac ſie, á nagle, y nie
dźiewánie vderzáiac. Tegoż tęnże náuczáiac Hetman, mowił: Niemamy woyny pr
ćiwko ćiáłu y krwi/ ále przećiwko Xiażętom y mocom: przećiwko świátá rzadca
ćiemnośći tego wieku/ przećiwko duchownośćiom złośliwośći/ w Niebieſkich.
dnák lubo tákich nieprzyiaćioł miáło tych śś. woyſko; y owſzem káżdy z nich od ták wi
y tákich był otoczony nieprzyiaćioł (gdyż nie wſzytkich rázem nápadáli, ále zgołá raz
tych, drugi raz ná owych vderzáli) ták przezacne odnieśli zwyćięſtwo; iż po vćiekáli zg
przećiwnicy, ći záś roſpłoſzywſzy ich y znożſzy, znák zwyćięſki wyſtáwili; gdyż im
nieprzynośiło przeſzkody. Tym záś nie dáło zwyćięſtwá przyrodzenie, to bowiem
śmiertelne, y niezliczonych pełne namiętnośći; ále vmyſł, ktory Boſka z śćiagał łáſkę. G
będac Boſkiey pięknośći miłośnikámi żárliwemi, y według tego, iáko ia vmiłowáli, wſz
chętnie y czynić y ćierpieć poſtánowili, mężnym záiſte, y wſpániáłym ſercem znośili
miętnośći, y zmieſzánia nátárczywośći: á diábłá poſtrzáłem nawáłnośći rzeſko odrzuc
á że po Apoſtolſku rzekę 1. Cor. 9. Ciáło vtrapiwſzy/ y w niewolę podbiwſzy/ gnie
záiſte zápálczywość vśmierzyli; pożadliwośći záś wśćiekłość do vſpokoienia ſie zmu
lili: á poſzczac y w domu zoſtáiac, vśmierzywſzy vmyſłu porywczośći, y vianwſzy ich
pliwośći, przymuśili ćiáło do záwárćia przymierza z duſza, y znieśli woynę, ktora im
przyrodzenia ieſt właſna. Pokoy záś między ſoba ták záwárſzy, wſzytkę przećiwni
háłáſtrę wygnali; abowiem nie máiac myśli, ktoreby we wnętrzne rzeczy wydawáły
członkow ludzkich pomocy pozbywſzy, woiowáć nie mogli. Broniey bowiem przećiwko n
diabeł, náſzych członkow záżywa: gdyż ieżeli ſie áni oczy nienápáſza, áni vſzy nieugłáſz
áni czućie z wdźięcznym iákimśi doznániem nieułechcze ſie, áni vmyſł nieprawych
nieprzyimie; dármo prácuia, ktorzy gotuia záſádzki. Iáko bowiem miáſtá wyſoko wy
dowánego, y potężnemi twierdzámi obwárowánego, y głębokiemi rowámi zewſzad oto
nego, żaden nieprzyiaćiel nieweźmie; ieżeli z tych, ktorzy wewnatrz ſa, żaden nie w
y weśćia iákiego nie otworzy: ták bydź niemoże, áby diabli, ktorzy powierzchowna
nę wioda, mieli zwyćiężyć duſzę otoczona łáſka Boża; gdyby myśli iákiey gnuſnośći
ſzych zmyſłow okienká iákiego nieotrzymáłá, y przez nie wewnatrz nieprzyiaćielá
wpuśćiłá. Tego oczywiśćie z Piſma S. náuczywſzy ſie ći, ktorych pochwały my rozgł
my, y vſłyſzawſzy Bogá przez Proroká mowiácego. Ierem. 6. Weſzłá śmierć przez ok
Boſkiemi práwámi, iákoby tákiemi zaporámi, y zamkámi zmyſły záwárli, y vmyſłowi k
ich oddáli: á ták áni wárgi ięzyká nie otwieráły, poki vmyſł nieroſkazał; áni źrz
niepozwalano, áby ſie zá powieki wydáwáła; ſłuch záś ſzkodliwym dźwiękom prz
záwieráiac głupie y niepotrzebne odrzucał mowy; á te ſáme przyimował, ktoremi
vmyſł ćieſzył. Ták też powonienie náuczyli, nieprágnać tych rzeczy ktore wdźięczny
dáia zápách; gdyż tym z przyrodzenia dáno ieſt, żeby zmiękczáły, y rozwalniáły.

z żołądk

z żołądká wyrzućili ſytość; y náuczyli go záżywáć tych rzeczy, ktoreby nie roſkoſz przy-
nośiły, ále záżywánie wypełniły; y nic więcey, tylko coby doſyć było do zábieżenia, áby
d głodu nieumieráli. Tak ſnu ſłodka znieśli Tyránia: á gdy powieki z iey niewoli vwol-
nili, náuczyli ich miáſto niewoli, pánowánia; áby vżywánie iego mieli, niegdyby on mo-
rzył; ále gdyby go ſámi wezwáli ná krotki przyrodzenia rátunek. Gdy tedy murow y
bram wártę táka pilnośćia opátrzyli, y wewnętrznym myślam zgodę ſpráwili; przećiwni-
kow powierzchownie náſtępuiacych wyśmiewywali; ktorzy gwałtem zgołá wniść, dla Bo-
ſkiey łáſki pomocy niemogli; á żadnego nieznáydowáli zdrayce, ktory by chćiał nieprzy-
iaćioł przypuśćić. Aże nieprzyiaćiele byli tego przyrodzenia, ktore niepodpada widzeniu;
ćiáłá, ktore widźiálne ieſt y poddáne przyrodzenia potrzebom, zwyćiężyć bynamniey nie
mogli. Iego bowiem powoźnik, y przygrawáiacy, y rzadcá bárdzo dobrze zgołá trzymá-
iac cugle, konie ſkłonił; áby proſto y porzadnie chodźiły: á melodyinie vderzáiac w ſtrony
zmyſłow, ſpráwił, iż głos wſzelákim ſpoſobem ſtroyny y zgodny wydawáły: vmieiętnie zás
rzadząc rudlem, y nawáłnośći náſtępowánie, y wiátrow nátárczywośći przełamał. Tym te-
dy (ktorzy przez niezliczone prace żyćia bieg odpráwiáli, á potámi y vtrapieniámi ćiá-
ło przemogli, náwet y śmiechu ʒmyślnośći nieználi, w ſmutku zás y płáczu wſzytek ży-
wot ſtrawili: á zá Sybáritow zgołá pieſzczoty poſt rozumieli; zá ſen zás nayſmacznieyſzy,
prácowite czuynośći; zá miękkie poſłánie, twárda źiemię; zá niezmierna y nienáſycona
roſkoſz, ná modlitwách y ſpiewániu Pſálmow zabáwę) tym mowię, ktorzy wſzelkiego ſpo-
ſobu cnoty chwyćili ſie, ktoż ſie zieſłuſznie źádźiwi? ábo ráczey, ktoſz godnie chwałę ich wy-
ſłáwi! A iać zgołá rozumiem doſyć dobrze, iż wymowá żadna cnoty ich doyść nie może;
iednákże czynić trzeba. Gdyżby to niegrzeczy było, dlatego iż w prawdźiwey Filozofiey
zákocháli ſie, áby dla tego y mnieyſzey zgołá niemieli doyść pochwały. Opiſzę tedy chwałę nie-
iednę poſpolićie wſzytkim; gdyż rożne im ſa dáry z niebá dáne. Czego też náuczáiac mo-
wił B. Paweł. 1. Cor. 12. Inſzemu bowiem przez Duchá dána ieſt mowá mądrośći; in-
ſzemu zás rozeznánia, według tegoż Duchá; inſzemu zás wiárá w tymże Duchu; inſzemu
zás dar vzdrawiánia w tymże Duchu; á inſzemu ſpráwy cudow; inſzemu zás Proro-
ctwo; inſzemu rożnośći iezykow; inſzemu nákoniec tłumáczenie iezykow. Tych zás
wſzytkich pokázuiac źrzodło, przydał: To zás wſzytko ſpráwuie ieden y tenże Duch/ v-
dźieláiąc z oſobná káżdemu iáko chce. Ponieważ tedy rożnych dárow doſzli, słuſznie ká-
żdego opowiedzenie vczyniemy oſobne, nie wſzytko, cokolwiek vczynili przywodząc: do wy-
piſánia bowiem tego, y cáłe zgołá niewyſtárczyłoby żyćie; ále nieco o káżdego z nich ży-
wota ſpoſobie, y o tym co vczynił opowiedźiawſzy, y krotko cáłego żywotá odryſowánie, y
kſztałt pokazawſzy, do drugiego ſie vdamy. Ani też wſzytkich Swiętych, ktorzy gdźiekol-
wiek známienići byli, żyćia dźieie piſmem podáć poważemy ſie: gdyż áni tych, ktorzy
gdźieſzkolwiek znázeni zoſtawali, znamy; áni bydź może, żeby ieden wypiſał o wſzytkich.
Tych tedy tylko żywoty opiſzę, ktorzy iáko świátłá iáſnieli ná wſchodźie, y gránice okręgu źie-
mie ſwoiemi otoczyli promieniámi. W opowiedzeniu zás obeydźie ſie mowá, niezáżywáiac
ſłow pochwały, ále niektore tylko prawdźiwie przywodząc. Oto też proſzę: ktorzy ná tę
pobożna nápádna hiſtoria, ábo ſpoſob Zakonnego ćwiczenia; (niech bowiem názwie iáko kto
chce tę praca) áby temu co ſie mowi, nie vymowáli wiáry, ieżeli co vſłyſza, coby ich prze-
chodźiło śiły; y żeby według śiebie ich cnoty niemierzáli, ále żeby oczywiśćie wiedźieli;
iż pobożnych duſzom Bog z Niebá vdźiela dárow nayświętſzego Duchá, y więcey dárowáć
zwykł doſkonáłſzym. Tom zás powiedźiał dla tych, ktorzy w táiemnicách rzeczy Boſkich
rzecze nie ſa doſtátecznie zápráwieni. Kápłáni bowiem ſkrytych świátnic Duchá, vznáia
chwałę Duchá; y iákie przez ludźi czyni cudá, poćiagáiac niewiernych do vznánia Bo-
ga. Kto zás nie ma wierzáć temu, co ia mam opowiedźieć; iawna ieſt, iż tęn y temu zgo-
łá ni wierzy iáko prawdźie, co ſie przez Moyżeſza, Iezuego, y Eliaſzá, y Elizeuſzá ſtáło;
y tęnże ma zábaśnie cudá od SS. Apoſtołow vczynione. Ieżeli zás owe bydź prawdźiwe
świádcza, niechże y o tych wierzy, że ſa od fałſzu dalekie: Co bowiem w nich ſpráwiłá
łáſká, toż tákże przez nich vczyniłá, co vczyniłá. Nieuſtáiaca bowiem łáſká, y tych kto-
rzy godni ſa wybieráiaca, iákoby przez niektore ſtrumienie, przez tych wyłáá rozpły-
wánie ſpráwy ſwoiey.

Z tych zás, ktore ſie máia opowiedźieć, ſam zgołá niektore widźiáłem; á ktorych nie-

widźiałem, ſłyßałem od tych, ktorzy widźieli ludźi cnotę kocháiacych: y ktorzy ſię godni ſ... aby ich widźieli, y náuki ich záżywáli. Ewángeliey też Swiętey piſárze Wiáry godni nie... ſam Máthewß y Ian, wielcy y pierwßi z Ewángeliſtow, ktorzy Páńſkie widźieli cudá; ... też Łukaß y Márek, ktorym ći co ná poczatku widźieli, y byli ſłowá ſprawcámi; nie... co vćierpiał, y co vczynił Pan; ále też y to, czego záwße vczył pilnie opowiedźieli. ... wiem ſam niewidźiawßy B. Łukaß, ná poczatku Kśięgi, mowi; że to opowieda, oczym był ... brze ſpráwiony. My zás lubo ſłuchamy tego, czego on iż niewidźiał powieda, ále tę... kę iż powźiał od inßych; nie mniey iemu, y Márkowi wierzemy, niż Máteußowi y ... wi: obádwá bowiem w opowiedzeniu wiáry godni, iáko ći, ktorzy wźięli od tych co ... dźieli. My tedy inße zgołá rzeczy powiedáć będźiemy, ktore ſámiśmy widźieli; inße ... iáko tym vwierzywßy, ktorzy to widźieli opowiedáiacy ludźie, tychże ſámych żyćia ná... duiacy. A przydłużßey o nich záżyłem przemowy, chcac dowieść, iż prawdziwe rze... opowiedam. Odtad tedy iuż mowić záczynam.

I. IAKOB NISIBITA.

MOyżeß on Boſki práwodáwcá/ ktory głebokie dno morzá otworzył á wylaniem wod ſucho przepełnił puſtynią/ y wßytkie inße ſpráwił cudá/ wypiſał ſpráwy vczynione tych Swiętych/ ktorzy byli zdawná; nie tey záżywáiac modrości/ ktoro wźioł od Egipcyan/ ále iáſności łáſki záciągnowßy z Niebá. Zkodżeby bowiem doßedł był Ablá cnoty/ y Enochá pobożności/ y Noego spráwiedliwości/ Melchiſedechá pobożnego Kápłáńſtwá/ Abráhámá wezwánia wiáry męſtwá/ y tey/ ktorey wielce przeſtrzegał ludzkości/ poſpolićie wiádomey Syná Ofiáry/ y inßych/ ktore od niego przezacnie ſpráwione ſo rzeczy z ráchowánia: á żebym krotko powiedźiał/ Boſkich ludźi woien/ zwyćięſtw/ pochwał; gdyby był rozumieiocego y Boſkiego Duchá promieni niezáwźioł: Tegoż mi tákże po ten czás potrzebá rátunku/ ktory vśiłuie tych żywot opiſáć Swiętych/ ktorzy nieco przed námi/ y náßemi czáſy iásnieli: y iákoby niektore práwá tym ktorzy náśládowáć zechco/ chćiałbym podáć. Tych tedy potrzebá prośby wzywáć/ y opowiedzenie záczoć.

Niſibis ieſt miáſto ná gránicách Krolestwá Rzymſkiego y Perſkiego/ ktore kiedyś było Rzymiánom hołduiace/ y pánowániu ich poddáne. W tym vrodzony wielki on Jákob/ oſobne życie y ſpokoyne obrał/ á naywyżßych gor obiawßy wierzchołki/ ná nich żywot prowádźił. Ná wioſnę zgołá y lećie/ y pod iesień záżywáiac laſſow/ y zá pokrycie máiac niebo; czáſu záś źimy pieczárá go przyimo... łá/ ktora mu małe czyniła nakrycie. ... miał pożywienie/ nie to/ ktore ſię z ... co rodźi/ y co go śieia; ale ktore ſi... mo przez ſię wydáie: iuż to zleá... zbierał z drzew owoce/ ktore ſię ſám... dza/ y z źioł te/ ktore ſa do iedzenia/ y ... ſtaia miaſto iárzyn: z tych vdźielał ... tu tyle/ co należało do żyćia/ ogniá z... wánia nie przyimuiac. Zażywánie ... wełny było mu nie potrzebne; nayoſtr... ßa bowiem kożia śierć/ tey zażywánie ... gradzała: tá mu byłá y ſukniá/ y pr... odźieża. Ták ćiało trapiac/ ducho... obrok záwße dawał ćiału; y myśli ... dza oczyßczaiac bogomyślna/ a Du... Swiętego iáſnym czyniac ią źwier... dłem; otwártą twarza według zdani... poſtołá Bożego/ chwałę Páńſką roz... żáiac; w teyże przemienił ſię obraz ... chwałe do chwały/ iáko przez duchá ... ſkiego. Ztad/ ktora miał Boſka do... gá/ vfność krzewiła ſię w nim codź... á proßac Bogá/ o co należało prośić ... raz to odbierał. Zátym też y przyßłe ... czy poznawał Prorockim duchem/ y ... do czynienia cudow/ od Nayświętß... Duchá łáſki odbierał. Z tych niektor... opowiem/ y Apoſtolſkiego iego świ... promień/ tym ktorzy nie widzą otwo...

Trwáło ná on czás ku Bałwánom l... kie ßaleńſtwo/ y martwe zgołá ſłupy ... ſobie przywłaßczáły; Boſkie záś obr... opußczone od wielu były: á ći w po... dzeniu zoſtawáli/ ktorzy ich pijáńſtwa ... chćieli być vczeſtnikámi; y ktorzy do... nała cnota nápełnieni/ to co ieſt/ ... znawáli/ á Bałwánow wyśmiewyw... vłomność/ wßytkich rzeczy Stworcy ...

kto...

kon oddawáli. Czásu onego przyszedł do Persidy/ áby obaczył szczepienie prawdźiwey wiáry/ y żeby koło niey/ iáko należáło/ vczynił stáránie. A gdy ow koło źrzódłá przechodźił/ niewiastki niektore chusty prały/ y száty nogámi wydeptywały; też áni przychodniá/ áni poczćiwa máiącego powagę nie vszánowáły odźienia; ále porzućiwszy wstyd/ y przetárszy czoło/ niewstydliwemi oczymá ná Boskiego człowieká pátrzáły/ áni głow nie pokrywszy/ áni szat podkásánych nie opuśćiwszy. Co przykro przyimuiąc człowiek Boży / y chcąc moc Boską według czásu pokazáć/ áby vczyniony cudem vwolnił od niezbożności; źrzodło one przekłął/ á potok záraz zniszczał. Niewiastki tákże przekłął y nie wstydliwą ich młodość vkarał/ śiwiznę przed czásem przywiodszy: á zá słowẽ iego/ skutek nástąpił/ y odmieniona iest czarność włosow: á podobne stały sie nie dawno szczepionym drzewom / ktore ná wiosnę odźiane są liśćiem iesiennym. Owe tedy ták poczuwszy karánie (gdyż y źrzodłá vpławy vstáły/ y ná swoie zobopolnie pátrząc głowy / prędko one obaczyły odmiánę) co wskok do miástá pobiegły/ opowiedźieć to/ co sie przytráfiło. Owi zás gdy przybiegli/ y wielkiego Jákobá zástáli/ prośili áby gniew vśmierzył/ y karánie odpuśćił. A ow nie báwiąc długo/ Pánu modlitwy ofiárował/ wodom zás ćiecz roskazał. Ktore záraz znowu z swoich wypłynęły skrytośći/ spráwiedliwego wyprowádzone skinieniem. Do oni vprośiwszy/ żebráli też áby y corek ich włosom swoia powroćiłá sie barwá. Powiedáią zás/ iż y tego on pozwolił/ pytał sie iednák o niewiastki/ ktore ono otrzymáły vkaránie; á że nie przyszły/ zostawił karę/ dowod skromnośći/ y znák vmiárkowánia/ y Boskiey mocy wieczną á zywistą pámiątkę. Tákie iest nowego go Moyzeszá cudo/ ktore zgołá nie stáło sie vderzeniem rozgi; ále skutek wźiął od znáku Krzyżá. Ja zás oprocz cudu bárdzo sie dźiwuię y łáskáwośći/ gdyż to wielki Elizeusz/ nie wstydliwych onych dźiewek nie podał okrutnym niedźwiedźiom; ále iákiegoś nieszkodliwego karánia/ y ktore zástromocenia nie wiele miáło záżywszy/ y pobożnośći oraz náuczył/ y skromnośći. Tom zás powiedźiał/ nie żebym Prorokowi okrutność zádawał (nie day tego Boże/ ábym ták oszalał.) ále żebym pokazał/ iż máiąc tákąż moc/ to vczynił co przysłuszáło Chrystusowey wiel-

możnośći / y Nowemu Testámentowi. Ten obaczywszy niekiedy / iż sędźia Perski niesłuszny wydał dekret / kámień ieden bárdzo wielki / ktory był blisko złożony/ przekláwszy/ roskazał mu skruszyć sie/ y rosproszyć / y iego nie słuszny zgánić dekret. A gdy kámień záraz pokruszony został ná cząstki niezliczone / wskruszyli sie wszyscy przytomni: Sędźia zás strachem nápełniony/ odwołał pierwszy/ a inszy spráwiedliwy wydał dekret. A ten tákże swego náśládował Páná / ktory chcąc pokazáć / iż dobrowolnie y chętnie podeymował mękę/ á łátwie gdyby był chćiał/ vkaráłby był zbrodniow; nie podał ich iednák ná karánie/ ále figę nie żyiącą vsuszywszy słowem/ moc swoię pokazał. Matth. 21. Zá tąż y ten. idąc łáskáwośćią/ nie skarał nie spráwiedliwe° sędźiego/ ale vderzeniẽ kámienia náuczył go spráwiedliwośći.

Temi rzeczámi sławszy sie známienity/ y wszytkim miły/ y w vstach wszytkich zostáiąc porwány iest ná vrząd Biskupi/ y Oyczyzny swoiey Przełożonym zostáł. Gdy zás on pustelniczy żyćia sposob odmienił / á mieyskiego żyćia zwyczay nie według swoiey myśli przyiął; iednákże áni pokármu nie odmienił / áni odźienia: ále mieyscáć zgołá były odmienione/ żyćia zás postánowienie żadnego nie wźięło odmienienia. Przybywáło zás prac / y były dáleko większe nád pierwsze. Do postu bowiem y do położenia na źiemi vsłánego / y do woru / ktorym sie odźiewał/ przybyły nad to należyte opieki o tych / ktorzy byli potrzebni: to iest że sie stárał o wdowy / że opátrował śieroty/ y tych/ ktorzy krzywdę czynili strofował/ y tym ktorzy ponośili krzywdę/ słuszny rátunek podawał. A coż zá potrzebá wszytko opowiedáć przed temi/ ktorzy wiedzą/ co należy tym / ktorzy sie tákiego podięli stárania? Známienićie zás tákie on przyimował prace/ iáko ten/ ktory owiec Páná osobliwie y prágnął/ y bał sie.

Czym zás większe cnot zgromadzał dostátki/ tym większey Nayświętszego Duchá záżywał łáski: á gdy mu czásu iednego do wśi niektorey/ albo miásteczka idącemu (gdyż mieyscá dostátecznie nie pomnie) zászli niektorzy vbodzy/ iednego z nich/ ktory mieszkał z niemi/ iákoby vmárłego wystáwiáiąc/ y co do pogrzebu iego należáło/ pokornie od niego żebrząc: Ow zgołá vczynił proszącym/ á do Bogá modlitwy ofiárował iákoby zá vmárłym / prosząc áby mu odpuśćił / co zá żywotá zgrzeszył/

zgrzeßył / y do zgromádzenia ſpráwiedli=
wych/ aby go przyiac raczył. To gdy on
mowił/ owego/ ktory ná ten czás zmyślał
śmierć / odlećiáłá dußá ; á ćiáłu ſporza=
dzono pokryćie. Gdy záś troche odßedł
człek cudowny/ rozkázywáli owemu/ kto=
ry leżał/ powſtáć/ ći/ ktorzy ſpráwe zmy=
ślili. A iák ſkoro obaczyli iż on nie ſły=
ßy/ á to/ co zmyślano / prawda ſie ſtáło/
y w prawdźiwy kßtałt odmieniona ieſt
poſtáwá ; bieżą do wielkiego Jakobá/ po=
kornie proßac/ y do nog iego vpadáiac;
ſprawy/ ktora lekkomyślnie do czynienia
wźieli / opowiedáiac bydź przyczyna v=
boſtwo : prośili aby im ich odpuśćił wy=
ſtepek / á owemu/ ktory leżał/ wźieta od=
dał duße. Páńſkiey tedy naśláduiac łá=
ſkáwośći/ y prośby wyſłuchał/ y cud po=
kazał ; żywot modlitwa odiety / przez
modlitwy leżacemu oddawßy. To záś
zda mi ſie bydź podobno wielkiego Pio=
trá cudowi / ktory Ananiaſá / y Sáfire
przykradáiacych / y kłamáiacych / śmier=
ći oddał. Gdyż y ten tákże/ tego ktory
był prawde vkradł/ y kłamſtwá zázył/ o=
debrał duße. Aleć ow zgołá kradźieß v=
znawßy (obiáwiłá bowiem łáſká Duchá
Swietego :) żądał karánie : ten záś nie
wiedzac ſpráwy dowodu/ ofiárował zgo=
łá modlitwy/ á zátámował żyćia bieg te=
go / ktory zmyślał. A Swietyć záiſte
Apoſtoł vmárłych od vpadku bynamniey
nie wyrwał : Zbáwiennego bowiem opo=
wiedánia poczatki/ boiáźni potrzebowá=
ły. Ten záś bedac nápełniony łáſka Apo=
ſtolſką/ y ſkarał do czáſu/ y karánie záraz
odpuśćił. Tego bowiem potrzebá było
temu/ ktory miał pozyſkáć tych/ co prze=
winili.

Aleć y vdáć ſie do inßych rzeczy/ y one
krotko przełożyć należy. Ják ſkoro bo=
wiem Arius/ przećiwko iednorodzonemu
y Nayświetßemu Duchowi złorzeczeń=
ſtwá y bluźnierſtwá Oyćiec y ſprawcá
(ná tego ktory go ſtworzył/ ozor wywie=
ßáiac) nápełnił Egipt rozruchem y zá=
mießániem ; á Konſtántyn Ceſarz nay=
wyzßy/ trzody náßey Zorobabel/ kßtałtem
tegoż/ wßytko pobożnych zebránie z wy=
gnánia powroćił/ y Boſkie Kośćioły ná
źiemie obálone do gory podniosł y wy=
ſtáwił : iáko tedy ten wßytkich Kośćiołá
Przełożonych onego czáſu zgromádźił w
Nicei ; przyßedł tákże z inßemi wielki Já=
kob/ przy prawdźiwych/ áby ſtawał dekre=
tách/ iáko mąż waleczny/ y wodz wßytkie=
go woyſká. Rzymſkiey bowiem władzy

ná ten czás podległa byłá Niſibis. Já
ko záś roſpußczone było Swiete on
zgromádzenie/ y káżdy do ſwego ſie po
wroćił ; wroćił ſie tákże y ten Mąż wa
leczny zwyćieſtwo otrzymawßy/ ráduią
ſie dla zwyćieſkich znakow pobożnośći.

Po niedługim záś czáśie/ gdy Ceſa
on wielki y cudowny zßedł z tego świ
tá w koronie pobożnośći ; á ſynowie i
go zoſtáli dźiedźicámi Páńſtwá okręg
źiemie : ná on czás Krol Perſki / kto
miał imie Sápores / wzgárdźiwßy ſyn
mi/ (ile ktorych potega nie byłá Oyc
rowna) woyne podniosł przećiwko N
ſibie/ wielkiemi y konnych y pießych wo
ſkámi. Prowádźił też y ſłoniow bárd
wielu/ y do oblężenia miáſta rozdwoiw
woyſko/ opáſał ie/ y ßturmy wyſtáwił
wieże pobudował/ á ßtakiety bijac / (
miedzy niemi było / gałeźiem iákoby
kraty poplećionym nápełniáiac ; roſ
zał żołnierzom / áby wały ſuli/ y wie
przećiwko wieżom wyſtáwiáli. Pot
ſtrzelcow tám oſádźiwßy/ á ná tych/ kt
rzy ná murách byli/ ſtrzały rzucáć roſ
zawßy / inßym náznaczył ſpodem ſie
páć / y mury wywracáć. Gdy mu z
wßytko nádáremnie y prożno wychod
ło ; bo Swietego Męża pſowało ſie m
dlitwa : ná oſtátek rzeki przechodzące
dufáiac wielkośći ludźi / płynienie za
mowawßy ; á wyſtáwionemi murámi
do vtrzymánia zgotowanemi tamą
wiele rzeki zebrawßy ; wßytko to rá
wypuśćił ná mury / tego záżywáiac/
koby naygwałtownieyßego ßturmu
kiego. A owe nátárczywośći nie wytr
máły / ále gwałtownie wzrußone /
ney ſtrony z gruntu vpadły. Owi
krzyk wielki vczynili/ iáko to/ że iuż m
ſto do wźięćia było łátwe : gdyż n
ßkáiacych obywátelow wielkiego m
nie vznawáli ; odwlekli iednák wpa
widzac/ że nie było przyſtepu do mia
dla wod. Gdy tedy dáleko odſtąpi
zwłaßczá iż im praca vſtáć miáłá/ od
czywáli ſámi/ á konie paßli : ktorzy
w mieśćie mießkáli / z ſercá vdáli ſie
modlitwy/ wielkiego Jakobá máiac p
czyńce. Ktorzy záś lat ießcze śiln
byli/ wßyſcy/ iák naywiekßym mogl
śiłowániem znowu murowáli ; áni
piekność / áni ná gładkie złożenie
mniey niedbáiac/ ále wßytko nie vwa
ſkładáiac / y kámienie y cegle / y co
wiek przynośił ktokolwiek : á iedne
cy ták robotá ſtánełá / y do tey wy

á wzniesłá ſię; iż y doſyć było do zá-
trzymánia biegu końſkiego / y ludzkiego
weścia bez drabin. Tedy wſzyſcy człeká
Bożego proſzą pokornie / aby ſię y ná
murach pokazał / y ſtrzały przeklectwá
przećiwko nieprzyiaćiołom rzućił. Ten
tedy vproſzony/ wyſzedł / á owych wiele
tyśięcy obaczywſzy/ Bogá pokornie pro-
ſił/ aby ná nich przepuśćił chmurę pćich
much/ y komorow. A owći záiſte rzekłż
Bog záś przepuśćił/ od niego / iáko od
Moyzeſzá vproſzony. A tak ludźieć zgo-
á Boſkiemi ſtrzałámi zránieni zoſtáwáli/
one záś y ſłonie potárgawſzy petá / v-
ćekáli tám y ſám rozbiegáiąc ſię/ nie mo-
gąc onych znośić żadek. Widząc tedy
niezbożny Krol/ iż y ſzturmy ná nic mu
ſię nie przydáły/y wod wpádnienie nie po-
trzebne było (mur bowiem ktory vpádł/
znowu był wyſtáwiony) y wſzytko woy-
ſko vdręczone było pracámi/ y ſam źle ſię
miał pod gołym niebem/ y ćierpiał plá-
gi od Bogá przepuſzczone : poſtrzegſzy
też Boſkiego człeká po murách chodzą-
cego / y rozumieiąc że to był ſam Ceſarz
ſwy roboty pilnuiący (gdyż ſię mu zdał y
purpurą odźiany/ y koroną ozdobiony)
rozgniewał ſię ná tych / ktorzy go oſzu-
kali / y żeby woynę podnioſł námowili / y
Ceſarzá nie było powiedźieli ; á ſkázá-
wſzy ich ná śmierć/ roſpuśćił woyſko/ y
do ſwoiey ſtolice powroćił iák nayprę-
dzey. Te w tym tákże Ezechiaſzu Bog
czynił cudá/ nie mnieyſze nád owe/ ále
więtſze więtſze/ iáko mi ſię záiſte zdá. Ze
bowiem gdy vpádł mur/ miáſto nie było
wźięte; ktoreſz może bydź nád to więkſze
cudo ? Ja záś nád to y temu ſię dźi-
wuię wielce/ iż gdy záżywał wyklinánia ;
nie prośił aby pioruny y błyſkáwice z nie-
bá puſzczone były ; iáko vczynił wielki E-
liaſz/ kiedy do niego obádwá piećdźieśiąt-
nikow przyſzło ze ſwemi piećdźieśiąt.
Wyſzał bowiem/ iż Pan oczywiśćie rzekł
Jakubowi y Janowi / ktorzy toż ſámo
vczyniować chcieli : Lucæ 9. *Nie wie-
cie iákiego duchá ieſteśćie.* A dla tego nie
proſił / aby źiemiá ſię im przepádłá/ áni
żeby ſię/ żeby woyſko ogniem ſtráwio-
ne było ; ále żeby od źwierzątek onych zrá-
nieni zoſtáli : á vznawſzy moc Boſką/ po-
tym od niego zránieni náuczyli ſię pobożnośći/
prawdźiwey czći Boſkiey. Táko miał
ten człek Swięty do Bogá poufáłość /
iż mu z niebá doſtápił łáſki/ w tym vſtá-
wicznie obieráiąc ſię / y w Boſkich rze-
czach rodźień roſnąc / z wielką pochwá-

tą ten żywot złożył/ y z tego kráiu prze-
nioſł ſię. Gdy záś przeſzło nieco czáſu /
y to miáſto przez tego/ ktory w ten czás
pánował Kroleſtwu Perſkiemu oddáne
było ; wyſzli wſzyſcy zgołá/ ktorzy w nim
mieſzkáli/ á ſwoiego obrońćielá y Xiąże-
ćia/ ćiało nieśli : zá przykre záiſte pono-
ſząc/ y boleiąc/ że vſtępowáli ; śpiewáiąc
iednák y wyſławiáiąc moc naymężniey-
ſzego zwyćiężce. Bo gdyby on był żyw/ o-
ni nigdyby nie przyſzli byli pod władzą
Pogan. To o Mężu Swiętym przełożyw-
ſzy / do inſzey vdam ſię powieśći / pro-
ſząc / ábym doſtąpił błogoſłáwieńſtwá
iego.

II. IULIANUS SABAS.

IVliánus/ ktorego przezwiſkiem Sabás/
cząc názywáli obywátele / to ieſt ſtar-
ſzym ; gdyż po Grecku to imię ták znaczy;
w kráinie/ (ktora kiedyś przedtym Par-
tow / teraz záś Oſrenorum/) założył dla
ćwiczenia Zakonnego chałupkę. Ten záś
kray otwarty ieſt ku záchodowi aż do brze-
gu rzeki/ ktorey imię ieſt Eufrates : ná
wſchod záś ſłońca/ ma gránice Rzymſkie°
Páńſtwa. Aſsiria bowiem idźie po Per-
ſách/ gdyż Perſkiego Kroleſtwá ieſt koń-
cem záchodnim/ ktorą ći/ co ſię potym do
niey vdáli / názwáli Adiabene. W tym
narodźie wiele ieſt zgołá miáſt wielkich y
ludnych ; á kráiu onego wiele ieſt záiſte
ośiádłego / á wiele bez ludnego/ y puſte-
go. Ná oſtátni kray tey puſtynie/ gdy
ten Mąż Swięty przyſzedł/ y iáſkinią nie
rękámi zrobioną/ áni dobrze y pięknie wy-
kopaną znalaſł ; ále ktora mogłá ſzczuple
iákie pokryćie vczynić tym/ ktorzy do niey
ſkłániáli ſię; ná mieyſcu onym mile prze-
mieſzkiwał/ złotem y ſrebrem świetne nád
pałáce/ one rozumieiąc bydź wſpániałſzá.
W tey tedy mieſzkał / raz w tydźień po-
karm biorąc : pokarm záś iego/ chleb ię-
czmienny y z otrębámi : przyſmáki záś/
ſol ; á napoy naywdźięcznieyſzy ſámoro-
dney wody ſtrumień : á nie doſytośći
wymierzony/ ále do vżywánia tylko ſobie
náznáczony. Jego delicie y przypráwny/
bárdzo hoyny bankiet/ Dawidowych Hy-
mnow wyśpiewánie/ y vſtawiczne z Bo-
giem ſpołkowánie : á gdy tego záżywał
nie náſycenie/ nigdy tegoż niechćiał mieć
ſytośći ; ále záwſze záiſte nápełniał ſię/ y
záwſze wołał : *Ják ſłodkie vſtam moim mo-
wy twoie ! nád miod y plaſtr vſtæm moim.*
Pſalm. 118. A znowu ſłuchał Błogoſłá-
wionego Dawidá/ mowiącego. Pſal. 18.

Sądy

Sądy Páńſkie prawdźiwe, vſpráwiedliwione ná toż ſámo, vprágnione nád złoto, y kámień wielce drogi, y ſłodſze nád miod y plaſtr. Znowu ſłuchał go mowiącego. Pſal. 36. *Cieſz ſie w Pánu, á dáć prośby ſercá twego.* R znowu: *Niech ſie ćieſzy ſerce ſzukáiących Páná.* Tákże: *Rozweſel ſerce moie, áby ſie báło imienia twego.* Jeſzcze: *Pokoſztuyćie y obaczćie, iák dobrotliwy ieſt Pan.* Pſal. 33. R: *Vprágnęłá duſzá moiá do Bogá mocnego żywego.* Nad to. Pſal. 41. *Przytuliłá ſie duſzá moiá zá tobą;* y tego co to powiedźiał: Miłość ná ſię przeiął. Dla tey bowiem przyczyny y wielki Dawid / to wyśpiewuiąc náuczał / aby wiele towárzyſzow w miłośći Boſkiey ſpolnie zápalonych vſtánowił. R záiſte nie omylił ſię ná nadźiei; ále y tego Męża Boſkiego / y inſzych niezliczonych / Boſką miłośćią zranił. Ten bowiem tákim miłośći ogniem był roſpalony / że ſie zápćiał vprágnieniem / y nic nie widźiał z źiemſkich rzeczy: tylko záś kochánka ſámego / y w nocy przez ſen wyſtawiał / y wednie widzenie obeymował. Tey naywyżſzey tego Filozofiey náucżywſzy ſię wielu / iedni zgołá bliżey mieſzkali / drudzy záś dáley. Przynieśiona bowiem ſławá przechodźiłá wſzyſtkie ſtrony; zbiegali ſie proſzący / áby byli ćwiczenia vczeſtnikámi / y iemu iáko tákiey náuki Miſtrzowi / y náuczyćielowi / poſłuſzni zoſtáiąc / żywot ná potym prowádźili. Nie tylko bowiem ptacy łowią śpiewaiący / y do śiebie te / ktore ſą iednego rodzáiu wabiący / á w śidłá zárzucone pętáiący; ále też y ludzie łowią tych / ktorzy ſą iednego przyrodzenia / inſzyć zgołá ná zgubę / inſzy záś ná zbáwienie. Ták zgromadzonych záiſte prędko było dźieśięć / potym w dwoy / y w troynaſob więcey. A lubo ich tyle było / wſzyſtkich záwieráłá oná iáſkinia: gdyż od Stárcá náuczyli ſie niemieć ſtáránia o ćiele: á żywili ſie ſámi tákże / iáko y náuczyćiel ięczmiennym chlebem / ſolą záprawionym. Po niektorym záś czáśie / y iárzyny ſámorodne zbieráiąc / á potym beczki nápełniáiąc / y roſołu ile potrzebá było / przymieſzuiąc / to mieli zá potráwę / ktorzy potrzebni byli opátrzenia. A tym iárzynom wilgotne mieſzkánia ſą bárdzo przećiwne; zwykły bowiem z przyrodzenia ſwego rośćić w nich pleśń / y zgniłość. Gdy tedy tey ſtráwie toż ſie ſtáło / (byłá bowiem iáſkinia zewſząd bárdzo wilgotna) prośili Stárcá towárzyſze / żeby im ſie máły iáki domeczek godźiło

zbudowáć / ktoryby mogł pożywienia n
czynia záwrzeć. A on naprzod zgołá pr
śby bynaymniey nie przyimował; áż t
ſkłoniony (od wielkiego bowiem Pawł
náuczył ſie / nie ſzukáć co ſwoiego ieſt / al
nieco pozwolić / y vdźielić ſie pokornym
dał ći w prawdźie domkowi krotką iedn
y ſzczupłą miárę / á ſam odſzedł dálecko o
iáſkinie zwyczáyne oddawáć Bogu m
dły. Zwykł bowiem był częſtokroć o pie
dźieśiąt ſtáian / á czáſem też y tyle dwo
ná puſzczą odchodząc / y śiebie od wſz
kiego ludzkiego ſpołkowánia oddaláiąc
á do śiebie ſámego wrácáiąc ſie ſam prz
ſie z Bogiem ſie potykáć y zábawiáć
Boſką one y nic wymowną piękność
ważąc. To vſpokoienie wźiąwſzy / ktor
żeby o nich miał ſtáránie godni byli zn
leźieni / do záżywániać zgołá ſłuſznym p
miárem zgodny / iednákże więkſzy / niż
roſkazano / domek zbudowáli. Dniá
dy dźieśiątego / iákoby Moyżeſz powróc
wſzy z gory / y od owey / ktora ſie słowy
powiedźieć nie może bogomyślności
gdy obaczył więkſze wyſtáwione / niż
chćiał / budowánie: Boże ſie praw
o Mężowie / żebyśmy źiemſkie roſpr
ſtrzeniáiąc mieſzkánia / nie zmnieyſzyli n
bieſkich: á wżdyć te zgołá ſą do czáſu
ktore nam mniey zgodne będą; nieb
ſkie záś ſą wieczne / y ktore żadnego w
nie mogą końcá. A toć on zgołá po
dźiał / zgromadzenia vcząc tego / co b
doſkonálſzego; zniośł iednák / głos v
ſzawſzy Apoſtolſki: 1. Cor. 10. *Nie ſzu*
co mi ieſt potrzebnego, ále co wielom, áb
záchowáli. Onych tákże náuczył
witárz zgołá ſpolne Bogu ofiáro
wáć śpiewánie / á ná świtániu po p
wychodźić ná puſtynią: áby ieden po
knąwſzy ofiárował ten ktory Pánu n
ży pokłon; drugi záś ſiedząc / áby pię
śćie Dawidowych Pſalmow wyśpie
Potym ſpráwy vczyniwſzy odmiáne / á
ieden powſtáiąc śpiewał / drugi záś
źiemię vpadáiąc / pokłon czynił; á to
ráná áż ku wieczoru vſtáwicznie rob
Przed záśćiem záś ſłońcá w iáſkini
chę odpocząwſzy / ći zgołá z tąd / ow
z owąd / á wſzyſcy zewſząd do iáſki
ſchodźili ſie / y hymny wieczorne ſ
nie Pánu ofiárowáli. Zwykł też był
ſam Stárzec iednegoż z nácznieyſzych pr
bieráć towárzyſzá powinnośći.

A chodźił z nim częſtokroć Mąż m
ktory vrodzeniem Pers / ſkłádem ćiá
wielki y dźiwny; nád dorodność iedn

kiáká/ dźiwnieyszego miał duchá. Imie iego było Iákob/ ktory też po śmierci iego; we wszytkich cnotách rozjaśniał. A był známienity/ y sławny nie tylko w tych/ ktore tam były/ ale też ktore w Syriey zostáwáły/ Filozofiey szkołách/ albo Kláßtorách/ w ktorych też żywotá dokonczył/ przeżywszy iáko powiedáią/ sto y cztery lat. Ten bedąc wielkiemu Stárcowi w pustelniczey drodze towárzyszem/ chodźił zá nim z dáleká : nie zezwalał bowiem Mistrz przystępowáć mu blisko / żeby z tąd przyczyny do rozmowy nie było ; mowá záś/ żeby vmysłu nie odrywáłá od bogomyślności. Idąc tedy zá nim/ ná drodze obaczył smoká wielkiego/ á potym vważywszy go/ nie śmiał postąpić ; ale z boiáźni chcąc go minąć/ znowu przybrał serca ; y skłoniwszy się/ á kámień wźiąwszy/ rzucił go/ ale obaczył smoká w iedney mieyscze zostáiącego/ y namniey ruszyć się niemogącego. Zrozumiawszy záś iże zdechł/ doszedł/ że to było dźiełó Stárcá/ śmierć bestiey. Odpráwiwszy potym drogę/ y hirnow skonczywszy obrząd / gdy czás nadszedł vspokoieniu/ y Stárzec vśiadł ; iemu także kazał/ aby ciáło do vspokoienia troche skłonił/ á náprzod śiedźiał milcząc : gdy záś Stárzec wziął mowe niektorą/ troche vśmiechąiąc się/ prośił Iákob aby mu to wyłożył/ czego nie wiedźiał. Gdy ow tedy pozwolił pytáć się ; Widźiałem práwi ná drodze bárdzo wielkiego smoká leżącego/ y náprzod zgołá zląkłem się/ rozumieiąc że był żywy ; ále iákom go postrzegł vmorzonego / bezpiecznie w drogę szedłem : powiedz mi o Oycze! kto go zabił ? Tyś bowiem wprzod szedł/ á nikt inszy nie przeszedł tedy. Stárzec záś : Poniechay práwi o tym ćiekáwie pytáć się/ co tym ktorzy się badáią/ nie może przynieść żadnego pożytku. Iednákże przećie przykrzył się Iákob cudownymi/ prawde wiedźieć prágnąc. Stárzec záś długo zgołá chcąc táić/ nie znosząc iednák dłużey przyiáciela záśmucáć ; A práwi/ tobie powiem/ iezeli to wiedźieć prágniesz : álec przykázuie/ żeby poki ia żywy/ nikt inszy tego nie dowiedźiał się od ćiebie/ co mam powiedźieć : potrzebá albowiem táić tego/ co do chluby y nadetości częstokroć wzbudza : ale iezeli ia z tąd odeyde/ y od tákowych vmysłu pokuszánia bede vwolniony ; nie bronie ábyś nie miał opowiedźieć / y obwieśćić mocy Boskiey łaski. Wiedz że tedy / trzewielki Iulian/ iż gdym ia drogą szedł/ oná rzuciłá się bestia/ y paszczekę otworzyłá/ chcąc mnie pożrzeć. A ia Iezusá wzywáiąc/ y pálcem zwyćięski znák Krzyżá pokázuiąc / że wszytkiey otrząsnąłem się boiáźni ; á nátychmiast widźiałe vpádłá ná źiemi bestia/ y powszechnego pochwáliwszy Zbáwićielá / poszedłem dáley. Ták skonczywszy powieść/ do iáskinie odszedł.

Niektorego záś czásu młodźieniaszek szláchetnie vrodzony/ ále pieszczenie wychowány / większą pokázuiąc gotowość/ y vmysłu ochotę/ niż śiły znośić mogły; pokornie prośił Stárcá/ áby mu był drogi towárzyszem idącemu ná puszczą ; nie tey zgołá / ktora wszyscy obchodźili codźień/ ále dálekiey bárdzo/y ktora częstokroć przez ośm y dźiewieć dni pielgrzymowáć było trzebá. A ten był ow przesławny Asterius. Gdy záś Swięty Stárzec zábraniał Młodźianowi / y sucha á wody nie máiąca powiádał bydź pustynią ; náćierał młodźieniec/ prosząc aby mu dáru tego pozwolił. Zwyćiężony tedy prosbą zezwolił Stárzec ; á ow szedł zá nim náprzod zgołá ochotnie : gdy záś pierwszy y drugi/ y trzeći dźień przeszedł/ á od promieni słońcá gorzał (było bowiem láto/ gdy záś trwa láto / wzdyć płomień słońcá iest goretszy) prágnieniem vstáwicznie prácował. A wprzod ći záiste tey niedoli otworzyć wstyd było/ ná pámięći máiąc to/ co mu opowiedźiano było od mistrzá. Aż też zwyćiężony y zgołá cale vstáiący/ prośił Stárcá/ áby się nad nim zmiłował. A ow przypomniawszy to / co mu opowiedźiał/ kazał mu się wroćić. Gdy záś mowił młodźieniec/ iż ani wiedźiał drogi/ ktora prowádźi do iáskinie ; ani choćby wiedźiał iść nie mogł ; gdyż były śiły vprágnieniem zniszczone : Zmiłował się człowiek S. nad vpádkiem młodźieńcá/ y przebaczywszy ćiáłá nieudolnośći/ poklekNawszy modlił się Pánu/ y ćiepłemi łzámi źiemię skropił/ y zebrał drogi do záchowánia młodźieńcá. Ktory záś czyni wolą tych / co się go boią / y modlitwy ich słucha/ krople też/ ktore spádły ná proch/ przemienił w źrzodło wod ; á ták strumieniem násyconemu młodźieńcowi kazał odeyść záraz. Zrzodło záś zostáło áż do dźisieyszego dniá/ Moyzeszowey Boskiego Stárcá modlitwie dáiąc świádectwo. Iáko bowiem ow kiedyś/ gdy nie płodną onę opokę rozgą vderzył / spráwił / iż wydáłá wypływáiące wody rzeczne / áby násyćiłá wiele onych tyśiecy ludu prágnieniem zniszczonych ; ták ten/ gdy

gdy piasek on bárdzo suchy skropił łzami/
vczynił/że kryniczne wypłynęły wody; nie
żeby wielu tyśięcy/ ale iednego młodźień-
cá prágnieniu przyniosł rátunek. Od
Boskiey bowiem łáski ná duszy oświeco-
ny/ oczywiśćie przeyzrzał przyszła mło-
dźieńcá doskonáłość. Ten bowiem po
lat wielu od Boskiey wzbudzony łáski / á-
by inszych tákże wielu do teyże ćwiczył
łáski; ná mieyscách/ ktore sa koło Gien-
dárum (á to iest wieś naywiększa pod
Antiochia /) szkołe załozył Zakonna / y
wielu też zgoła inszych do śiebie poćia-
gnał Filozofiey násládowcow.

Poćiagnał też y wielkiego Akáciusá/
známienitego mowie onego/ y sława gło-
śnego/ ktory był zacny w żyćiu Zakonnym/
y wydał świetne cnoty promienie; áż
też został godźien bydź Biskupem/ y Be-
rea do spráwowánia Pásterskiego ode-
brał. Máiac záś piećdźieśiat y ośm lat
powierzona sobie trzody piecza / nie zo-
stáwił ći w prawdźie sposobu żyćia Za-
konnego; Zakonna iednák y świecka o-
raz pomiárkował cnote: y owey prawie
biorac wyśmienita doskonáłość/ á tey go-
spodárstwo y szafunek; w iedno skupił
to / co było miedzy soba rozdwoione.

Ale tey cnoty y wynalezca/ y sprawca
był ow Astert/ ktory wielkiego Stárcá
onego táka záwsze był vięty miłośćia; że
często zgołá dwá rázy w rok/ często też
trzy rázy do niego odchodźił. A przy-
chodzac/ zwyczay miał suchych fig prz-
nośić towárzystwu/ náiuczywszy troie ál-
bo czworo bydlat. Dwa záś kotcá ze-
bráwszy/ ktore Stárcowi ná cały rok do-
syć były/ ten ćieżar ná swoie kładł rámio-
ná; śiebie bydlećiem mistrzá/ y názywá-
iac/ y wyświadczáiac. A nośił ten ćie-
żar nie ná dźieśięć/ álbo dwádźieśćiá stá-
ian/ ále śiedm dni drogi czyniac. Gdy go
záś niekiedy obaczył Stárzec niosacego ná
rámionách tłomok fig suchych/ zá przykre
maiac/ rzekł: że mu nie trzebá było doda-
wáć pożywienia: nie było bowiem sprá-
wiedliwa / áby on táka záiste ponośił
praca; ow záś roskosznie iego záżywał
potow. A gdy ow przyśiagł/ iż niemiał
ćieżaru z rámion swoich złożyć / pokiby
nie zezwolił Stárzec/ że miał bydź przy-
nieśionego pokármu vczestnikiem; vczy-
nie/ rzecze Stárzec/ co káża/ tylko ty iák
nayprędzey złoż kosz. Gdyż y w tym ná-
śládował pierwszego z Apostołow; kto-
ry/ gdy chćiał Pan vmyć nogi iego; ná-
przod ći nie pozwolił/ oczywiśćie przy-
rzekszy/ iż tego vczynić nie miał; ták sko-
záś vsłyszał / że miał bydź oderwány o
Pańskiey wieczerzy / gdyby tego nie po
zwolił; prośił áby oprocz nog/ y rec
tákże y głowe omył. Ták też przezacn
Jan maiac roskazánie omyć Zbáwićiela
wprzod ći zgoła y swoie wyznał poddán
stwo/ y pokazał Paná; potym záś rosk
zánie wypełnił; nie stáwiáiac się przykro
ale posłusznym bedac Pánu. Ták y te
Maż Swięty/ miał ći vćiażenie zgołá/
gdy inszy pracował / on pokármu záż
wał; ale iáko obaczył pałaiaca przyiaci
lá vmysłu ochote / przełożył nad wo
swoie iego vsługe.

Podobno też ktokolwiek z tych/ ktor
z nagánienia inszych wielka odbierała
ćieche/ y to sámo/ co iest poczćiwego/ n
uczyli się wyśmiewáć; rzecze iż tá p
wieść niegodna iest/ áby ia przypomni
no. A ia do inszych Męża tego cudo
y to też przydałem; nie tylko wielkich
dźi chcac przećiw niemu pobożność p
kázáć; ále też obyczaiow ieᵍ przyiemno
y vmiárkowánie oznáymić; rozumie
bydź pożyteczna. Bo lubo tákiey był
ták wielkiey cnoty/ naypodleyszey iedn
czći nie rozumiał się bydź godnym;
ia oddalał/ iáko sobie naymniey nie n
żaca: znowu záś znośił ia/ áby tych/ k
rzy ia czynili vdárował dobrodźieystw

Vćiekáiac tedy (gdy iáko wszyt
był znaiomy/ ćiagnał do śiebie przez
we tego/ co iest dobrego y poczćiwe
sobie przyiáznych) przyszedł ná gore
ná z niewiela poufałszych: nie wchod
do miast/ do wśi/ ále droge czyniac p
bezdrożna pustynia. Anioł ná rámion
pożywienie potrzebne/ chleb mowie y
flaszke/ y kusz drewniány/ y gebke ná s
rze vwiazána: iż gdyby kiedy wode
leżli głębsza/ áby czerpali gebka/ á w
śniona w kusz pili. Gdy tedy droge
lu dni odpráwili / do gory pożada
przyszli: á pokłon oddawszy Pánu/
długi czás vstáwicznie przepędźili; m
scá osobność y duchá vspokoienie zá
większa rozumieiac roskosz. Gdy záś
oney skále/ (pod ktora vkryty Mo
Prorokow Xiaże/ godźien stał się wid
Bogá/ iáko mogł bydź widźiány/)
śćioł wybudował / y Boski Ołtarz
święćił/ ktory też zostawa aż do dnia
śieyszego/ do swoiey powroćił się szkoł

A gdy tego/ ktoremu toż zgoła
temu imie było / bezbożnego Cesárzá
grożek go doszedł/ (pobożnych bowie
szczedł

ſczedu zgubić przegrażáiąc / wyprawił ſie był ná Perſow/ á ći/ ktorzy iednoż z nim rozumieli / przeklętego owego po wrotu z prágnieniem oczekiwáli) tedy Bogu modlitwe wielką pilnośćią y vśilnym prágnieniem ofiáruiąc/ y one áż do dniá dźieśiątego przedłużáiąc/ ſłyſzał głos opowiedáiący / iż przeklęty ow/ y ſproſny wieprz z świátá był znieśiony. Ale otrzymawſzy koniec modlitwy / nie nátychmiaſt ſkończył modlitwe/ lecz przemienił proſbę w śpiewánie Hymnu/dźiękczyniąc Zbawićielowi ſwoich łáſkáwemu/ y potężnemu nieprzyiaćielowi obcych. Przez długi bowiem czás był łáſkáwy/ y miękki przećiwko niezbożnemu; ále gdy iego łáſkáwość y ćierpliwość złośliwego do więkſzey ſpráwiłá záiádłośći / według czáſu przynioſł vkaránie. Gdy tedy wypełnił modlitwę/ y do ſwoich obroćił ſie/ iáwna było/ iáko zoſtawał weſołego y vſpokoionego vmyſłu : Duchá bowiem dárzkość twarz pokázowáłá weſołą. Gdy ſie záś ći/ktorzy z nim zoſtawáli/ nád nowym zadźiwili dźiwowiſkiem/ (gdyż záwſze ſmutnego pokázowáł ſie weyźrzenia / á ná ten czás zdał ſie vśmiecháć) y gdy o przyczynę pytáli ſie rádośći: Teráźnieyſzy czás / rzecze/ o Bráćia ieſt weſela; vſtał bowiem bezbożny/ iáko ieſt głos Izaiaſzá/ 24. y śmiałych poczatkow ſłuſzne otrzymał karánie: á kto tyránnia czynił przećiw Bogu/ ktory ſtworzył y zachował; od tego/ co poddánym był pánowániu iego/ ręki/ ſłuſznie ieſt zábity. Dla tego weſele ſie / gdyż widzę Kośćioły / ktore były od niego woiowáne/ weſeląće ſie/ y vznáie iáko złośliwy od tego ktore czćił diabelſtwá / nic pomocy nie odnioſł. Tego tedy bezbożnika zguby tákie miał obiáwienie.

Gdy záś Walens/ ktory po nim odebrał rządy Páńſtwá Rzymſkiego / opuśćiwſzy prawde náuk Ewángeliey/ błędu Ariuſzowego przyiął obłudę; ná ten czás przyſzłá ſie więkſza náwáłność przećiwko Kośćiołowi/ gdy rządzcow zgołá zewſząd wygániano/ á zboycow niektorych/y nieprzyiaćioł ná ich mieyſcách ſtánowiono. Ktorym záś wſzytkiey oney nie opowiedał tragediey / inſze teraz opuſzczę / ie tylko rzeczy wzmiánkę vczynię/ ktore oczywiśćie pokázuie Duchá Swietego łáſkę w tym Stárcu kwitnącą. Z Antyocheńſkiego zgołá Kośćiołá wyrzucony był wielki Melecius / ktory mu od porządnego Bogá był do opátrowánia powierzony: z Swiętych tákże Kośćiołow wyrzuceni byli z ludem iednegoż zdánia z niemi zoſtáiącym/ ktorzykolwiek byli miedzy duchowne poczytáni/ y Troyce Boſką iedne czćili iſtność. A raz ći zgołá do niektorey iáſkinie gory przychodząc/ świete tám zgromadzenie odpráwiáli; niekiedy záś brzeg rzeki czynili modlitewną; niekiedy też woienną ſzkołę/ ktora ieſt záłożona przed bramą pułnocną. Nie pozwaláli bowiem / ktorzy woyne prowádźili ná iednym mieyſcu ſtánowić ſie pobożnym. Rozniesli záś ſprawcy kłamſtwá/ y wieść w onym mieśćie roſtrzeſli; iż wielki/ ten mowię Stárzec/ tych náuk/ ktore oni trzymáli wyznánia/ chwyćił ſie ſpołecznośći. To pobożnych wielce trapiło/ żeby wieść mniey vczonych y proſtſzych nie zwodząc/ kácerſkiemi ich nie wikłáłá śidłámi.

Ale Swięći y Błogoſłáwieni Mężowie Flawian y Diodor/ ktorzy godni ſie ſtáli bydź Kápłánámi/y rządźić pobożnym ludem : y Afráátes / ktorego z oſobną żywot / ieżeli Bog pozwoli / przełożę wam / wymogli ná wielkim onym Akácym/ ktorego vczyniliśmy wzmiánkę / áby drogi wźiął towárzyſzá/ ſwego zgołá miſtrzá/ Swiętego záś Stárcá Vczniá/ známienitego onego Aſteriuſá; y żeby poſpieſzył do poſpolitego pobożnośći świátłá / y náuki Ewángeliczney podpory: y żeby wymogł/ áby opuśćiwſzy on ná puſtyni pomieſzkánia ſpoſob/ poſzedł/ y rátunek przynioſł ták wielo tyśiecy ludźi/ ktore zdrádá ginęły; y roſą przyśćia ſwego pożar vgáśił Ariáńſki. Pobiegł Swięty Akacy/ y wźiąwſzy/ iáko mu kazano wielkiego Aſteriuſá / przyſzedł do naywiękſzego świátłá Kośćiołá; á powitawſzy go: powiedz mi práwi o Oycze / dla iákiey przyczyny wſzytkie te prace ták chętnie znośiſz? A gdy ow odpowiedźiał: y nád ćiáło/ y nád duſzę/ y nád żywot/ y nád wſzytko / co do żyćia należy/ ieſt mi cześć Boſka droższa: vśilnie záś/ ile ze mnie bydź może/ ofiárowáć mu czyſtą od zmázy ſłużbę/ y iemu ſie podobáć záwſze. Pokáżęć práwi Akácyus ſpoſob/ przez ktory wiecey mu / niż teraz/ ſłużyć będźieſz: á to powiem nie ſámego záżywáiąc przemawiánia / ále z iego náuki doſzedſzy tego. Gdy bowiem Piotrá niekiedy pytał/ Ioan. 21. *Ieżeliby go więcey nád inſzych miłował*; á doſzedł tego co wiedźiał ieſzcze przed Piotrá wyznániem: *Ty práwi znaſz Pánie, że miłuię ćie*; pokazał mu / coby

czyniac wieceyby go vczćił. Jeżeli bowiem rzekł: *Miłuieß mnie, pás owce moie, y pás báránki moie;* to też y tobie o Oycze/ czynić trzebá: idźie álbowiē o to/ żeby owce od wilkow nie ginely; te záś bárdzo kocha ten ktory tobie iest bárdzo vkochány. A iest włásna kocháiacych czynić te rzeczy/ ktore gdy sie dźieia/ tym ktorzy sa vkocháni/ wdźieczne sa. A záiste nie máłe iest niebeśpieczeństwo/ y wielu á wielkich onych potow strátá; gdybyś miał pozwolić zániedbáć/ y w milczenie puśćić/ gdy prawde ćießko woiuia/ á tych ktorzy przy niey stawáia/ do więzienia biora: do pozyskánia záś tych/ iest ponetá imienia twego wezwánie. Gdyż ćiebie swoiey niezbożnośći mieć towárzyßem/ przechwalaia sie y chelpia Przełożeni Aryußowey obmierzliwośći. Co ták skoro vsłyßał Stárzec/ vspokoienie pożegnawßy do czásu/ áni miastá zgiełkow/ iż do nich przyzwyczáiony nie był/ nie strzegac sie/ pobiegł do Antiochiey. A gdy dwoch albo trzech dni droge vczynił przez pustynia/ w nocy przyßedł do niektorego folwárku. Gdźie pewna bogáta białagłowá vsłyßawßy/ iż one święte przyßło zebránie/ przybiegłá áby ich odebráłá błogosłáwieństwo; y vpadßy do nog ich/ prosiłá áby dom iey stał sie ich wypocznieniem. Poßedł Stárzec; wiecey niż czterdźieśći lat od tákiego widowiská oddalony. Gdy záś cudowna oná białagłowá/ w vsługowániu onym świetym Meżom zábáwna zostawáłá; dźiecie w śiedmi lat/ (ktorego iedna mátká byłá/ co gośćinnośći Sáry náśládowáłá; á iuż był wieczor/ y ćiemno) wpádło w studnie. A gdy z tad/ iáko należáło/ powstał rozruch/ y mátká vsłyßáłá; roskazáłá zgołá vćißyć sie wßytkim/ á nákryćie włożywßy ná studnie/ nie przestawáłá vsługi. Gdy záś Swietym Meżom dáno do stołu/ Stárzec Błogosłáwiony kazał záwołáć dźiećiećiá białeyglowy dla odebránia błogosłáwieństwá. A gdy cudowna białagłowá powiedźiáłá/ że sie źle ma; znowu przykazał áby go przyprowádzono. Ják skoro záś oznáymiłá mu białagłowá/ co sie stáło; záraz porwał sie od stołu Stárzec/ y przybiegßy do studnie/ á nakryćie zdiać/ y świátłá przynieść roskazawßy; obaczy dźiećie śiedzace ná wierzchu wody/ y w wode reka dźiećińsko klaskáiace/ á co vznano było zá zgube/ to zá igrzysko rozumieiace: á ták niektore powrozy zwiazawßy/ y one spuśćiwßy/

dźiećie wyćiagneli; y záraz przybiegł
dźiećie do nog Stárcá/ mowiac/ iż go wi
dźiáło ná wodźie śiebie noßacego/ y z
nurzyć sie nie dopußczáiacego. Te go
śćinnośći nadgrode odebráłá niewiast
od Błogosławionego Stárcá.

Azebym co inßego opuśćił/ co sie stá
w drodze/ przyßli do Antyochiey; gdź
wßyscy zewßad zbiegáli sie/ Meżá Bo
go widźieć prágnac/ y choroby swoi
lekárstwo kaźdy odebrać życzac. Mi
ßkał tedy w iaskiniach/ ktore były z bo
gory: gdźie iż Swiety Apostoł Paw
mießkał/ y vkrywał sie/ powiedáia. A
záraz żeby byli wiedźieli wßyscy/ iż to b
człowiek/ napadłá go frebra bárdzo gw
towna. Gdy zas widźiał wielki Aka
us mnostwo tych/ ktorzy spolnie b
zgromadzeni/ y te/ ktora przypadła/ vp
krzenie ponośił chorobe: (rozumiał b
wiem/ iż mieli ći/ ktorzy sie zgromadź
zmießać sie/ gdyby sie o niemocy M
dowiedźieli/ z ktorego rak znaleść le
stwo spodźiewali sie.) Nie frásuy
rzecze Stárzec/ ieżeli bowiem iest pot
bne zdrowie/ to zaraz da Pan. Zara
dy po tych słowach do modlitwy
wßy sie/ y iáko był zwykł y kolana/ y
ło do źiemie skłoniwßy/ prośił aby o
brał zdrowie; ieżeliby z niego miał
nać pożytek iáki ná tych/ ktorzy sie zg
madźili. Jescze nieskończył modlit
á nagle wielki pot wypinawßy/ wy
śił vpał goraczki.

A gdy zam vwolnił wielu od ch
wßelkiego rodzáiu/ poßedł do zgro
dzenia pobożnych. Gdy zas przecho
przez brame stołecznego miastá/ źe
niektory śiedzeniem czołgáiacy sie mi
nog po źiemi/ wyćiagnowßy reke/ y
ßczá iego dotknawßy/ wiara cho
pozbył/ y wyskakuiac pokazał/ iż tak
gał/ iáko przed choroba: toż czyniac
kulawy/ ktorego Pietr y Jan podźwi
li. Actor. 3. Co gdy sie stáło/ zbieg
wßytek lud mieyski/ y byłá żołnier
Chrystusowych ßkołá pełna tych/ c
zbiegli. Wstydźili sie tedy porwan
kłamstwá spráwcy/ á wesołego y vs
ionego vmysłu zostawáli obroncy
wdy. Odtad do domow swoich za
li świátło prawdy/ ći/ ktorzy byli p
bni/ áby sie vleczeni stáli. Moż te
ktory/ ktory miał zlecony vrzad nay
ßy/ y iego wiernośći oddány był rzad
stwá wschodniego/ posłał do niego
ßac/ áby przyßedł/ y od choroby náta

wey vwolnił go. A ow przyßedł nic nie mießkáiac/ y przed powßechnym Pánem wylawßy modlitwy/ słowem rozwiazał niemoc/ y roſkazał/ aby Bogu dźieki czynili.

Gdy tákie rzeczy y ták wielkie vczynił/ postánowił potym wroćić ſie do ćwiczenia ſwego Zakonnego chatki. A gdy przez Cyrus miáſto przechodźił (ktore odległe ieſt dwá dni drogi od Antiochiey) wſtapił do Kośćiołá przezacnego Męczenniká Dionizego: á ći/ ktorzy tám nad obrzedámi prawdźiwemi Boſkiemi/ y nád wiárą práwą przełożeni byli/ z ßedßy ſie pokornie prośili/ áby im rátunek dał zguby vpátrzoney oczekuiacym. Powiedáli bowiem/ iż Aſterius (ktory w wywrotney náuce/ y fałßywey rozmawiánia ſie ßtuce był wychowány/ y do Zboru Raceżow vdał ſie/ á Biſkupiego vrzedu doſtapił) fałßu vśilnie bronił/ y złośliwey ßtuki przećiw prawdźie záżywał: y powiádali: boiemy ſie/ áby kráſomowſtwē/ iákoby iáka poneta fałß pokrywáiac/ y záwikłánia dowody iáko iákie śieći zárzucáiac/ nie vwikłał wielu z prośćieyßych: dla tey bowiem przyczyny był od przećiwnikow wezwány. Stárzec tedy: badźćie prawi ſercá dobrego/ y Bogu z námi modlćie ſie/ modlitwe y ćiała vdreczenie z prosbámi iednocząc. Ták kiedy Bogá prośili/ pewnego dniá przed świetem vroczyſtym/ ktorego miał mieć mowe fałßu obrońcá/ y nieprzyiaćiel prawdy/ z niebá ſpußczone tenże odebrał karánie/ y przez ieden tylko dźień choruiac/ zßedł z świátá: ow (iáko podobieńſtwo ieſt) vſłyßawßy głos/ Lucæ 12 *Głupcze, tey nocy odbiorą od ćiebie duſzę twoię*; á ktoreś gotował śieći y śidłá/ temiß bedźieß vwikłány/ á nie inßy. To ſie też y Bálaamowi trafiło. Num. 24. ktory także przećiwko ludowi Bożemu był wezwány: á gdy bezbożnośći niektore Báláak przećiw niemu radźił/ wźiał zá to vkaránie; gdyż od Izráelſkiey reki był zábity. Przeto y ten także przećiwko ludowi Bożemu niektore chytre wymyśliwßy dowody/ przez sąd Boſki żywotá był pozbawiony. To ás vleczenie Cyrus miáſto odebráło przez modlitwe iego.

A to/ com opowiedźiał/ Boſka oná głowá wielki Akácius podał mi/ ktory pewnie wßytko wiedźiał/ co przez niego zdźiałano było. Gdy tedy z rad tám odßedł/ y do towárzyßow ſwoich wroćił/ y społnie z niemi przez niemáły czás przemießkał; do żywotá ſtárośći y przykrośći nie máiacego/ bardzo ſkoro y ochotnie przeßedł: iáko ten/ ktory w śmiertelnym przyrodzeniu niećierpietliwosć vważał/ á ćiałá nieśmiertelnośći oczekiwał. Ja záś tu kończąc o nim mowe/ vdam ſie do inßego; proßąc Swietych/ ktorzy do tego wchodzą opowiedánia/ áby mi przez ſwoie przyczyne niebieſka z iednáli łáſke.

III MARCIANUS.

OWego záś zá czáſow ſwych ſławnego Márciáná/ iáko według godnośći iego podźiwieniu wyſtáwiemy: czyli záiſte łącząc go społnie z Eliaßem/ y Jánem/ y podobnemi; *ktorzy obchodźili w owczych y kożich ſkorách, vbodzy, vtrapieni, ktorych godźien nie był świát, błąkáiący ſie po puſtyniách, po gorách, y pieczárách ziemie.* Hebr. 11.

Ten bowiem kiedyś miał Oyczyzne Cyrus miáſto/ ktoreśmy iuż przed tym wſpomnieli; potym záś puſtynia: te záś y owe opuśćiwßy/ teraz ma niebo. A ować go zgołá zrodźiłá/ tá záś wykarmiła/ y zwyćieżcą vczyniła; niebo záś przyięło/ iáko vkoronowánego/ wzgardźiwßy łáſnośći vrodzenia. Prowádźił bowiem rodzay od Senátorow/ y łáſnośći Krolewſkiey; w tych záiſte kwitnął/ ćiáła vrode/ y wielkość wźiawßy od Stworce przyrodzenia/ á vmyſł dowćipu ćiekawośćia ozdobiwßy. Do Bogá záś/ y do tego/ co do niego należy/ wßytke miłość obroćił: y wßytko pożegnawßy/ w śrzod puſtynie záśiadł/ á zbudowawßy máły domeczek/ ktory y ćiáłu zgołá iego ſłußnym nie wyſtárczał pomiárem/ otoczywßy go także inßym máłym ogrodzeniem/ zámkniety zoſtawał záwße: oddźielony w prawdźie od wßelkiego ludzkiego społkowánia/ rozmawiáiac iednák z Pánem powßechnym/ y słodkiego głoſu onegoż ſłucháiac. Boſkie bowiem rozmyśláiac Piſmo/ rozumiał iż głoſu Boſkiego záżywał. Modląc ſie záś/ y pokornie prosby ofiáruiac/ ſam rozmawiał z Pánem/ á vſtáwicznie tákich záżywáiac roſkoßy/ nigdy nie vznawał naſycenia. Słyßał bowiem Duchá Swietego przez wielkiego Dawidá śpiewáiacego/ Pſal. 1. *Kto rozmyśla w Práwie Páńſkim w dźień y w nocy, bedźie iáko drzewo ktore ſczepione ieſt podle ſpadáiacych wod, ktore owoc ſwoy wyda w czáśie ſwoim, y liſt iego nie opádnie.* Tych owocow prágnąc/ naywdźiecznieyßey tey prácy chwytał ſie: á zá modlitwą Pſalmow

śpiewánie/ zá śpiewániem záś Psalmow nastepowáła modlitwá; y znowu po tym oboygu Pismá Swietego czytánie. Pokarm záś iego był sam chleb/ á ten pod pewna vdźielony miárá: miárá záś tá byłá/ iż áni dźiećieciu zgołá dopiero od mleká zostáwionemu dosyć było. Gdyż powiedáia/ iż sunt chlebá ná cztery cześći rozdźielony/ ná cztery dni był rozłożony; á ná káżdy dźień oddána cześć iedná. Vstánowił bowiem w wieczor codźień ieść/ á nigdy sie nie násyćić; ále záwsze łáknać/ y záwsze prágnać; ćiáłu záś tego vdźieláć/ co do żyćia dosyć było. Powiedał bowiem/ iż kto po wielu dni głodźie/ pokarm bierze/ we dni nie iedzenia/ powinnośći Páńskie stábiey odpráwuie. Ktorego záś dniá znowu pokarm bierze/ wiecey iáko należytá/ podáiac/ żołądek obćiąża: á ten przeładowány/ gnuśnieysza czyni dusze do czuynośći. Powiedał tedy iż lepsza rzecz iest codźień ieść/ á nigdy nie oczekiwáć sytośći. Prawdźiwy bowiem post iest vstáwiczny nie dostátek. To práwo vstáwicznie záchowywał Mąż on Boski/ á lubo miał ćiáło bárdzo wielkie/ y nád wszytkich swego wieku ludźi/ był naywiekszy y naypieknieyszy; tym iednák máłym pokármem żywił go. Gdy záś przeszło nieco czásu/ dwoch przypuśćił towárzyszow: Euzebiusá/ ktory Swietey oney chátki był dźiedźicem: y Agápetá/ ktory te Práwá Anielskie przeniosł do Amapei. Iest bowiem niektora wieś bárdzo wielka/ y wielce ludna/ á ma imie Nicerte: w tey tedy zbudował dwie bárdzo wielkie nauki duchowney szkoły/ z ktorey iedná iest od iego imienia názwána; á druga od cudownego Symeoná/ ktory przez piećdźieśiat lat roziáśniał w tey Filozofiey. W tych aż do dniá dźiśieyszego mieszka wiecey nád czterystá Mężow cnoty rycerzow/ y miłośnikow Zakonnośći/ y prawdźiwego obrzedu Boskiego; y ktorzy swoiemi Niebo zákupuia pracámi. Tey záś Rzeczypospolitey práwodawcey byli Agápet y Symeon/ ktorzy práwá wźieli od wielkiego Márciáná. Od tych záś bárdzo wiele tych/ ktore sa zászczepione/ náśládowcow cnoty pomieszkánia/ tákichże praw/ y vstaw záżywáiacych/ trudna rzecz iest wyliczyć. Wszytkich iednák tych był poczatkiem on Swiety: ktory bowiem wielce piekne naśienie podał/ ten słusznie názywáć sie może sprawcá dobr/ ktore sie rodza.

Naprzod tedy iákom rzekł/ sam dobro-

wolne one trzymał wiezienie: potym go
przypuśćił tych dwoch/ nie mieszkali o
w iednymże domu: gdyż y iemu sámem
nie wystárczał domek/ bedac ták bárd
máły/ iż mu y stoiacemu/ y skłonionem
wiele przynośił trudnośći. Gdyż a
stoiac/ prosto mogł stáć; bo pokryćie gł
wy y szyie tykáło: áni położywszy
mogł nogi wyćiagnać; gdyż domek n
miał długośći rowney ćiáłá długoś
Gdy im tedy pozwolił inszy wybudow
kazał im w nim mieszkáć; y samym
mny mowić/ y modlić sie/ y święte Pis
czytáć. Gdy záś należało mieć wie
tego pożytku vczestnikow; insze mieś
nie zá roskazániem iego dáleko zbudow
wszy; przykazał/ aby w nim ktorzyby m
gli/ mieszkáli. Tych záś był wodzem E
zebi/ ktory wielkiego Márciana podan
náuke. A ow Swiety Agápet/ iáko n
leżało/ wyuczony y wyćwiczony/ y w
náuce zápáśniczey bárdzo dobrze sp
wiony/ powroćił sie/ iákom rzekł/ y
śiał naśienie/ ktore od Swietey oney d
sze odebrał. Stał sie záś ták iáwnym
sławnym/ że Biskupiey stolice poczy
był godny/ y iemu powierzona była p
sterska piecza/ y szczerośći iego porucz
opieká Oyczyzny. Ow záś Euzebius
downy/ zgromádzoney trzody przełożo
y stáránie o mistrzu wźiął/ y sam go
był/ aby do niego pod czás przychodźił
pytał sie go/ iesliby chćiał czego. A p
gnac widźieć coby czynił w nocy/ od
żył sie do okná (á to było máłe bárd
przystapić; y gdy skłoniwszy sie wezyz
obaczył świátło nie od świece/ áni od
go reka zrobionego/ ále od Bogá w
ne; ktore niebieska łaska nauczyćiel
go głowe w koło obiáśniało/ y Bos
słow Pismá poymowánie pokázow
trzymał bowiem kśiege/ á Boskiey n
prześwietego szukał skárbu. To vw
wszy cudowny Euzebi/ wielka boiaźn
strachem iest przeiety; á sługi Bos
wylaney doszedł łaski/ y Boskiey prz
sługom swoim náuczył sie przychylnoś
Pewnego też czásu/ kiedy w przyśi
ku wielki modlił sie Márcian/ smok
den/ ktory przyczołgał sie ná śćián
wschodowi/ z muru poyźrzał/ oraz y p
źiewáiac/ y strásznie pogladáiac/ y że n
ná niego wskoczyć/ pokázuiac. Z da
záś stoiac Euzebi/ y onego strásznego
wowiská boiac sie/ á iż o tym mistrz
wiedźiał rozumieiac; pokazał mu/ w
iac/ y żeby vćiekał prosząc: Ow záś z
miwsz

niwßy go/ y nie bać ſie przykazawßy
(gdyż y to ieſt záráźliwa wádá) palcem
naprzod Krzyżá wyznáczył piatno/ vſtá-
ni záś tchnął/ y dawne pokazał nieprzy-
iaźni. A ow tchem vſt/ iákoby ogniem
iákim wyſußony / ná kßtałt ſpalonego
źbłá/ ná wiele cześći rozſypał ſie. Pá-
trzayże tedy/ ieżeli nie náśladował Páná/
iáko ſługá życzliwy? Pan bowiem/ gdy
kiedyś ſrożyło ſie morze ná łodź Apoſto-
łow/ á owych widźiał fráſobliwych y zmie-
ſanych; nie pierwey morſka vśmierzył
zuwálność/ niż ſtrofuiac Vczniow vkarał
ch niedowiárſtwo. Dla czego wiádo-
my on Mąż cudowny wprzod wyrzućił
źiążń Vczniá/ potym ták gádźine vkarał.
Táka wielkiego Márciana byłá y má-
łość/ y cudow ſprawowánie/ y w Bo-
u vfność. Jednakże tákiey łáſki godny
zawßy ſie/ y mogac wielkie cudá czynić/
ſtárał ſie vkryta mieć moc/ zboyce cnoty
podeyźrzane máiac ßtuki: gdyż chárdo-
ści wyſtepek záśiewaiac/ praca nábyte
pożytki vśilnie wydrzeć. A gdy dána ſo-
ie chćiał pokryć łáſke/ poniewolnie do
czynienia przyſtepował cudow: lubo ie-
o dobrych vczynkow świátło iáśniáło/
te/ ktora ſie vkrywáłá/ moc otwierało.
Y owßem też niekiedy tráfiło ſie/ że ſie
oś tákiego ſtáło: Mąż niektory zacnie
rodzony/ y ktoremu woyſkowe vrzedy/
często poruczone były/ z Berrae miáſtá
Syryiſkiego iádac; gdy corká iego dłu-
o miotáłá ſie/ y od złego duchá vtrapio-
na ßaláłá; przybył na puſtynia/ bedac
wielkiego Márciana poufáły/ y nádźieie
máiac dla dawnego z nim towárzyſtwá/
go mogł doyść/ y prośić: álec nádźie-
omylony/ nie mogac obaczyć ſługi Bo-
go/ prośi pewnego Stárcá/ ktoremu ná
czás Swietego Mężá onego poruczo-
byłá vſługá; áby máła bánieczke o-
wy pełna wźiął/ y przy drzwiách dom-
położył. Stárzec tedy nie raz odmo-
wßy to vczynić/ á znowu co raz proßo-
zwyćiężony ieſt prośbámi. Gdy záś
leſt vczuł wielki Márcian / ſpytał ſie
obybył/ y dla iákieyby potrzeby przycho-
ł. A ow prawdźiwey vtáił przyczy-
/ á zmyślił iż przyßedł áby wiedźiał /
eliby co roſkazał / y to rzekßy / odprá-
wion ieſt. Gdy záś pod czás wſchodu
ńca ienki znowu Oyćiec dźieweczki pro-
/ áby mu oddano bánieczke; ow bałći
zgoła; poßedł iednák z iák naywiek-
m mogł vćiśnieniem/ á ześćiagnawßy te-
y bánieczke wźiawßy/ prágnał ſie v-
kryć. A ow znowu pytał ſie/ czegoby
chcac przychodźił? Kiedy záś też powie-
dźiał przyczyne/ ktora y w wieczor zmy-
ślił; zá złe máiac człek Boży/ iáko to iż
przećiwko zwyczáiowi było iego przy-
śćie/ kazał prawde powiedźieć. A ow
boiac ſie y drżac/ gdy nie można było zá-
táić przedtym ktory był pełen łáſki Bo-
ſkiey/ opowiedźiał/ y ktoby był/ ktory po-
kornie prośił/ y niemocy przełożył trá-
iedia/ y pokazał bánieczke. Ow záś zá
złeć miał iáko należało było/ iż niechćiał
mocy pokazáć; pogroziwßy iednák/ iż
gdyby ſie znowu tego ważył/ y onego po-
zbyłby towarzyſtwa/ y odieta byłaby mu
vſługa/ (á byłaby to wielka ßkoda tym/
ktorzy ſie ná zyſku znali) odeſłał/ roſkazá-
wßy oddáć temu/ ktory dał. A Márcian
zgołá to roſkazował/ diabeł záś ktory o-
dległy był cztery dni drogi/ na iego moc/
ktory go wyganiał / wrzeßczał: á ták
Márcian Berrei ſedźiego vrząd odprá-
wił/ zażywßy niektorych cetlarzow prze-
ćiwko diabłu/ y owego złośniká wygná-
wßy/ y dźieweczke oczyßczona od owego
vtrapienia ſprawiwßy. To záś doſkoná-
le wiedźiał Oyćiec dźieweczki; gdyż mu
wracaiacemu ſie/ gdy o kilka ſtáian był
od miáſtá/ zábiegł ſługa ieden od Pániey
w pole wyſłany. Ten obaczywßy Pana/
cudu vczynionego przynioſł nowine/ o-
powiedaiac cztery dni przedtym iż ſie ſtał
cud. Dni tedy zrachowawßy y czas do-
brze zważywßy/ poznał iż ten był/ kiedy
Stárzec przynioſł bánieczke.

Mnie záś przyßło na myśl vważáć/
czegoby nie vczynił był on Mąż wielki/
gdyby był chćiał cudá czynić. Jeżeli bo-
wiem y ſtáráiac ſie vkryć mocy/ ktora o-
debrał/ táka wydał iáſność; cożby był zá
cudu nie vczynił/ gdyby był chćiał? ták
tedy y duchowney ſwoiey madrośći nie po
kázował wßytkim. Dla czego gdy w o-
ſtátku po dniu vroczyſtym zbáwienney
meki y Páńſkiego Zmartwychwſtánia/ po-
zwolił tym/ ktorzy chćieli wniść do nie-
go; onego záiſte czáſu wßyſcy ſtárali ſie
go widźieć. A ták do niego zgromá-
dzeni niekiedy pierwśi przychodźili Bi-
ſkupi/ Flawian on wielki/ ktorego rzą-
dom powierzona byłá do páßenia ow-
czárnia Antiocheńſka/ y Swiety Akacy/ o
ktorym tákże pierwey wſpomnieliśmy; y
Euzebi Chálcydeneńſki Biſkup/ y Jzidor/
ktoremu ná on czás oddáne było Cyrus
miáſto do rządzenia; ktorzy byli cnota
známienići. Spolnie też z niemi był y
Teodor/

Teodor/ ktory trzymał rządy Hierapoli-
tańskiego Kośćioła / sławny Zakonnym
ćwiczeniem/ y łaskawośćia. Byli też y
niektorzy z vrzędnikow/ zapaleni goraco-
śćia wiáry. Gdy tedy wszyscy w mil-
czeniu śiedźieli/ y świętego onego głosu
oczekiwali; on tákże długo milcząc śie-
dźiał; iezykiemći w prawdźie prożnuiá-
cy/ ále vszu nakłániáiący. Tedy niektory
z tych / co śiedźieli / będąc poufały iego
dla opieki dusze / á oraz też powagą y
godnośćią wspániáły: wszyscy prawi o
Oycze ći Swięći Oycowie/ vprágnieni o-
czekuią naysłodszego twey náuki spłynie-
nia: Wszytkim tedy obecnym vdźiel po-
żytku / y nie zámykay strumieni twoiey
dobroczynnośći. A ow ćieszko westchná-
wszy/ Bog (prawi) wszytkich codźień mo-
wi przez stworzenia/ y przez święte Pi-
sma opowieda / y napomina w tym co
trzebá / y przynośi to co iest pożyteczne:
á straszy pogroszkámi/ y pobudza obietni-
cámi; á ztąd żadnego nie bierzemy po-
żytku. Jakoż tedy mowiąc przyda śię
Márcian/ ktory táki pożytek traći z insze-
mi/ y pożytku niechce ztąd odebráć? Dla
czego stało śię/ iż wiele mow wnieśiono
było od Oycow/ ktore przydáć do powie-
śći / zá rzecz rozumiałem niepotrzebną.
Gdy záś powstali y modlili śię/ y dla od-
dánia mu Kápłáńskiego stopnia chćieli
nań ręce włożyć / znowu nie śmieli go
tknąć śię rękámi: á ták ten owemu / ow
záś inszemu roskázował; gdy záś wszyscy
tego spolnie niechćieli/ wroćili śię. Ale
też chcę ieszcze do tego insza przydáć po-
wieść / z ktorey może śię vznáć Boska ie-
go rostropność.

Awitus niektory pierwszy ná pustyni
dla pustelniczego żyćia założył mieszkánie/
á to więcey podáie śię ku pułnocy/ y nie-
co ku wschodowi; poyźrzeniem ku wiá-
tru Apárkcia/ ktory iest poblizszy pod sło-
necznemu. Ten nád wielkiego Márciá-
ná był y czásem y pracą dawnieyszy/ Mąż
w duchowieństwie biegły / á w żyćiu
twárdym y ostrym wychowány. Ten gdy
o cnoćie Mężá wszędźie sławney posły-
szał/ rozumieiąc że to widzenie było nád
milczenie y vspokoienie potrzebnieysze;
przybiegł prágnąc obaczyć tego / ktore-
go pożądał. Gdy záś o przyśćiu iego
wielki dowiedźiał śię Márcian/ drzwi o-
tworzywszy/ przypuśćił go do śiebie. A
cudownemu roskazał Euzebiemu / żeby
y leguminy nágotował y iárzyny/ ieżeli-
by miał. Ják skoro záś zobopolne mię-
dzy sobą rozmowienia śię násyćili p[...]
gnienie/ y ieden drugiego cnoty dosz[...]
dźiewiątey godźiny powinność nabo[...]
odpráwili; á Euzebi przyszedł stoł go[...]
iąc / y chleb niosąc. Wielki tedy M[...]
cian Swiętemu rzekł Awitowi: p[...]
sam między wszytkiemi mnie naymilsz[...]
tego stołu bądźmy spolnie vczest[...]
Ow záś: Nie wiem prawi/ ieżelim t[...]
wźiął pokarm przed wieczorem; c[...]
záś przez dwá/ álbo trzy dni społem[...]
staie poszcząc. A wielki Márcian: z[...]
iey tedy prawi przyczyny niechay śię [...]
odmieni zwyczay: gdyż będąc ćiała[...]
vdolne/ nie mogę czekáć wieczoru. [...]
dy záś to mowiąc nie wymogł ná c[...]
wnym Awićie/ iż zápłákał y rzekł/ po[...]
dáią: A ia prawi trapię śię ná vmys[...]
ćieszko dręczę/ iżeś táka praca podu[...]
byś mężá tákiego prácowitego oba[...]
y Filozofá; iednákże nadźieia záwie[...]
ny/ kaczmarzá obaczyłeś iákiegoś/ ho[...]
y roskosznie żyiącego. Z czego gdy [...]
ka przeięty iest przykrośćią Awitus. [...]
rzekł iż wolał ieść mięso/ niżeli to [...]
rzekł: wielki Márcian: Y my tákże o[...]
iaćielu/ tegoż co y ty żyćia náśladu[...]
y trzymamy śię tegoż pożyćia sposob[...]
nád odpocznienie pracą przekładamy[...]
stu więcey prágniemy niż pokarmu/ [...]
gdy iuż noc następuie / bierzemy; [...]
wiemy że miłość iest zacnieysza niżli [...]
Miłośći bowiem sprawá iest pra[...]
Boskim przykazána; post záś iest w[...]
naszey/ y dobrey woli. A rozumieć[...]
bá/ iż Boskie prawá są nád nasze zac[...]
sze. Co gdy między sobą zobopoln[...]
mowili/ y trochę pokarmu wźięli/ [...]
gá pochwalili/ y trzy dni spolnie prz[...]
szkali; znowu śię rozdźielili/ pátrząc[...]
społecznie w duchu. Ktoż śię tedy n[...]
dźiwi te Mężá mądrośći/ ktora spr[...]
ny/ wiedźiał czás postu/ wiedźiał y b[...]
skiey miłośći: wiedźiał y cnot rożn[...]
ktora ktorey vstąpić powinná/ y k[...]
według czásu ma bydź dáne zwyćiesz[...]

Mogę też y co inszego powie[...]
czymby iego vznána byłá w Boski[...]
czách doskonáłość. Do niego bow[...]
Oyczyzny przyszłá śiostra z synem/ [...]
mąż był miástá Cyru nayprzednieysz[...]
co mu potrzebnego było/ obfićie pr[...]
sząc. Alec ow śiostry zgołá widźieć n[...]
zwolił/ śiestrzeńcá iednák przypuśćił[...]
to bowiem czás náznáczony / kied[...]
przyść godźiło do niego. A gdy go [...]
śili / áby wźiął co przynieśiono [...]

rzez wiele práwi Kláſztorow przeſzli-
ćie/ á coż z tego onymże ſámym vdźieli-
liśćie? A gdy ow odpowiedźiał / że ni-
mu nie dał: Odeydźćie / rzecze / z tym
yśćie przynieśli! My práwi nic tákiego
ie potrzebuiemy; ani chocbyśmy potrze-
owáli/ niebyśmy nie wźieli: przyrodzo-
go bowiem ſkrewnienia/ á nie Boſkiey
bożności y vſługi piecza maiac/ te o-
wiadczaćie przećiwko nam dobroczyn-
ość. Gdybyśćie bowiem nie czćili
mey rodzáiu powinnośći / tego co-
ie przynieśli / nie nam ſámym vdźie-
byśćie chćieli. To mowiac/ śieſtrzeń-
odpráwił z śioſtra / przykazuiac / aby
e nie brano z tych rzeczy/ ktore przynie-
li. Ták był nad przyrodzenie/ y do Bo-
iego przenioſł ſie żyćia ſpoſobu. Kto-
ſz bowiem inſzy przytoczyć ſie może
zykład iáśnieyſzy? iż Bogá był godźień/
edług ſámegoż Bogá ſłow/ Math. 10.
*to nie opuſzcza práwi Oycá y Mátki, y Bráći,
ioſtr, y żony, y dźieći, nie ieſt mnie godźien.*
eżeli tedy kto nie opuſzcza/ nie ieſt go-
źien; ten ktory opuſzcza / y ták pilney y
bożney záżywa doſkonáłośći/ iáſna rzecz
ſt/ iż był naygodnieyſzy. Ja ieſzcze nad
dźiwuie ſie iego w Boſkich przykazá-
ich wielkiey doſkonáłośći. Brzydźił ſie
owiem Ariáná ſzáleńſtwem / ktore wła-
a Ceſárzá zaymowało ſie ná on czás.
zydźił ſie tákże nie rozumem Apollinà-
. Mężnie tákże y rzeſko woiował prze-
w ſie tym/ ktorzy z Sabellim trzymáli/
rzy oſoby w iedno łaczyli. Bárdzo ták-
przećiwił ſie tym/ ktorzy ſie nazywáia Eu-
ite/ ktorzy w odźieniu Zakonnym zárázili
choroba mánicheyſka; á byłá ták go-
a iego żárliwość przy wyrokách Ko-
ielnych; że też przećiwko Mężowi cu-
wnemu y Swiętemu/ woyne ſpráwie-
wa wypowiedźiał. Był Abraámes nie-
ry Stárzec ná oney puſtyni/ mąż śi-
go zgoła włoſu/ ále wiecey ſedźiwey
ſtopnośći / wſzelka cnota wſławiony/
zewliwe záwſze wydáiacy łzy ſtruchy.
n ná poczatku od niektorey vwiedźio-
proſtoty / pierwſza wielkanoc odprá-
ić pozwolił: nie wiedzac (iáko to ieſt
obieńſtwo) co o niey w Nicei przez
cow Swiętych poſtánowiono było;
á dawnym iść obieráiac zwyczáiem.
ielu tákże inſzych w tey západli były
go czáſu niewiádomość. Ale wielki
rcian wielu czeſto ſłow záżywſzy/ v-
wał Stárcá Abraáme (ták bowiem
názywáli/ ktorzy w tym mieſzkáli krá-
) áby ſie z Kośćiołem zgadzał/ do tego
przyprowádźić. Gdy záś widźiał że nie
był posłuſzny/ oczywiśćie zániechał z nim
ſpołecznośći. Lecz zá naſtepuiacym czá-
ſem/ y on tákże Mąż Swięty odrzućiwſzy
wáde / w odpráwowániu vroczyſtośći /
vział ſie zgody Kośćiołá/ prawdźiwie wy-
śpiewuiac / Pſal. 118. *Błogoſłáwieni nie-
zmázáni ná drodze, ktorzy poſtępuia w prá-
wie Páńſkim.* A to ſtało ſie wielkiego ná-
uką Márcianá. Temuſz wielu zgoła wſze-
dźie budowáli modlitewnie/ w Cyrze śio-
ſtry iego ſyn Alypius; Zenobia záś nie-
ktora w Chalcidźie/ ktora y vrodzeniem
byłá znaczna/ y ſławna cnota/ á wielkie
bogáctwa miáłá. Inſzi tákże niemniey
toż czynili / po zwyćieſtwie otrzymánym
przezacnego Rycerzá onego zabráć vśiłu-
iac: Co wiadomo maiac Mąż Boży /
prośi cudownego Euzebiuſá onego/ obo-
wiezuiac go wſzelkiego ſtráchu pełnym
poprzyśiężeniem; aby ćiáło na onym
mieyſcu złożył/ á nikt o grobie żeby nie
wiedźiał/ oprocz dwoch/ ktorzy z nim mie-
ſzkáli pouſalſzych / dokadby nie przeſzłá
wielka lat liczbá. To záś poprzyśiężenie
wypełnił on człek cudowny. Ják ſkoro bo-
wiem známienitego zwyćiężce one° przy-
ſzedł koniec/ y chor Anielſki Swięta one
y Boſka duſze do niebieſkiego przenioſł
mieſzkánia; nie wprzod o iego opowie-
dźiałześćiu/ aż ze dwiemá z pouſalſzych
vczyniwſzy doł / y ćiáło złożywſzy / zro-
wnał po wierzchu źiemie: á ták piećdźie-
śiat lat y wiecey wyſzło/ iáko choć niezli-
czeni zbiegáli ſie/ y ćiáłá ſzukáli/ niewiá-
domy zoſtawał grobowiec. Ják ſkoro
záś káżda z przerzeczonych modlitewnia/
iedná Apoſtołow / druga záś Męczenni-
kow przybráłá relikwiy; beſpiecznie iuż
ná potym owego przybytku y nauki dźie-
dźice / przed dwiemá láty wprzod ſkrzy-
nie zrobiwſzy kámienna / w niey złożyli
drogiego ćiáłá relikwie/ gdy iedcn poka-
zał grob: ten bowiem ſam pozoſtał ze
trzech owych. Bedac záś iego cnoty ná-
śládownikiem cudowny Euzebius/ przez
długi czás ćiáło vſtáwicznie dręczył. Bo
ſto y dwádźieśćiá funtow żeláza ná ćiáło
włożone máiac/ przyłożył ieſzcze ſobie in-
ſze piećdźieśiat Swietego Agápetá: przy-
dał też ieſzcze Márcianowych ośmdźie-
śiat: á miał modlitewnie/ row pewny/
w ktorym żadney wody nie zoſtawáło.
Przez trzy tedy látá cale tym ſpoſobem
żywot prowádźił. Do czego opowiedze-
nia ſkłonilem ſie/ chcac pokazáć wielu y
iák wielkich rzeczy dobrze y według cno-
ty ſpráwionych był wynáleźca y opátrzy-

ciełem Márcian. Tey tákże Filozofiey owoc odebrał przedziwny on Bázili/ ktory po wielu potym czásiech przy Seleukobelum (miástá Siny) Zakonnicze wybudował pomießkánie: y był sławny w rożlicznych cnot sposobách; miánowicie záś známienity w tym / ktore iest náder wdzięczne Bogu/ w oświadczeniu miłośći/ y Boskim vczynku gośćinnośći. Iák wielu tenże Bogu podał robotnikow / bez záwstydzenia/ (że po Apostolsku rzekę) słowo spráwuiących Prawdy/ ktożby łátwie wyliczył? Bo że inßych ná ten czás opuszczę/ (ktorzy sąć zgołá chwały godni / bárdzo iednák przedłużona vczyniłiby powieść) tego iednego y sámego wspomnię. Był pewny/ ktory do niego przychodził / á nazywano go Sabinem/ ktory ciáło wynißczył pracámi niezliczonemi. Gdyż áni chlebá/ áni potráwy iákiey był vczestnikiem; ále pokarm iego / byłá mąká wodą rozczyniona. A zwyczay miał tenże wßytkie iednego miesiącá záczynić stráwę/ áby pleśni nábyłá/ y sprosną wonią czyniłá. Chciał tedy tym sposobem pokarmu przytępić ćiáłá swego chćiwośći/ y vczynić / áby smrodem pokármu osłábiáłá rozkoß. A tak sam żyiąc/ gdy kto z poufałych do niego przybył/ po prostu y bez braku iadł to/ co przygotowano. Ták záś wielką od Bogá łáskę odebrał / iż białagłowá niektora Antiocheńska/ ktorey y vrodzenie / y dostatki wielkiey wyniosłośći dodawáły/ przybiegłá do niego/ y pokornie żebráłá/ áby dał rátunek corce od diabłá vtrápioney. Gdyż przez sen/ (powiedáłá) widźiáłám kogoś roskázuiącego/ ábym tu poszłá / y przez modlitwy Przełożonego Klasztoru tego/ zdrowie corki wystáráłá. Mowił tedy ten/ ktory odpowiedź dawał/ iż nie miał zwyczáiu Przełożony mowić z białemigłowámi. A gdy nalegáłá niewiásta płácząc y łkáiąc / y ćieżko krzycząc; wyßedł zátym Przełożony Klasztoru / ále mowiłá niawiástá / że nie był ten; lecz inßy był iey pokazány przyrumiáńßy/ ktory krosty niektore miał ná twarzy. Gdy tedy doßli tego/ ktorego ßukano / á ten był trzeći w Klasztorze nie pierwßy/ tegoż námowiwßy przyprowádźili do białeyglowy: á owá záraz rozeznáłá twarz iego; zły duch záś wrzeßcząc opuśćił dźieweczkę. Te przezacne vczynili dźiełá wielkiego Márciáná Vczniow Vczniowie: tákie wßedźie ßczepy záßczepił ogrodnik wielce dobry. A ia tey powie-

śći znowu koniec czyniąc/ proßę y żebr... abym przez tych wßytkich przyczynę/ B... skie otrzymał wspomożenie.

IV. EVZEBIVS.

IAkie záiste Bogu wydáłá owoce p... stynia płonna / to iest piękne y do... źrzáłe / y temu ktory ząśczepił wdz... czne/ y tym ktorzy smak máią ludzi... miłe/ y bárdzo wielce vprágnione; pok... záliśmy w tych/ ktore iuż są wypisáne p... wieśćiách. Zeby záś kto nierozumiał/... cnotá mieyscem iest ográniczona/ ... sámá pustynia iest sposobna do táki... wydawánia dochodow; więc tedy pr... nieśmy się ná potym mowę do źiemie... dney/ y pokażmy/ że do nábyćia tey Fil... zofiey naymniey oná nie iest przeßkod...

Iest gorá wysoka / ktora od Anti... chiey iest położona ku wschodowi; ... Berrhee záś ku zachodowi / á wßyt... gory poblizße przewyżßa: ná naywy... ßym záś wierzchołku wyraża kßtałt ... kroglokończysty: á od wysokośći ... przezwisko: gdyż ią wierzchołkiem zw... kli názywáć támże mießkáiący. Kied... ná naywyzßym wierzchołku iey/ byłá b... wochwalniá diabelska / v poblizßych ... wielkim vßánowániu zostáiąca: á ... dnia ku południowi rozłozyste pole od... gi Morskiey kßtałt máiące/ ktore z ob... dwu stron iest záśádzone wiązámi ... bárdzo wysokiemi. A rozćiągáią się t... do drogi iezdney / ktore z obudwu str... od południa/ aż do pułnocy rozdwoi... są/ śćießki zábieráiąc. Ná tymże są t... budowáne wśi y wielkie y máłe/ przy... gie tym/ co są z obu stron gorom. Pr... sámym záś wysokiey gory kráiu/ iest ... ktora wieś naywiększa/ y bárdzo lud... á názywa się ięzykiem kráiu onego T... dá: ná wyzßey záś częśći boku iedney ... ry/ iest niektora kniełá nieco połog... ktora się po lekku skłánia / pátrząc ... owo pole/ y wiátr przykry. W tey/ Fi... zofiey duchowney ßkołe wybudował ... ktory Ammian człowiek / ktory y w... zgołá inßych cnot był wsłáwiony/ y b... dzo wielką skromnośćią przewyżßał ... ßych. A to dosyć iest dowodem. Gdy ... náuki nietylko swoim towárzyßom/ á ... w dwoy ná sobie inßym mogąc wystárcz... często do wielkie° przychodził Euzebi...

prośby y Pr...

...wśiąc y żebrząc/ áby on chćiał bydź po...mocnikiem/ przewodnikiem/ y náucżyćie...m iego szkoły/ ktorą záłożył : á był o...legły ná dwádźieśćiá pięć stay / w nie...ktorym bárdzo máłym mieszkániu/ y kto... nawet okien niemiáło / zámkniety. ...ego záś do tákiey cnoty przyprowádźił Marćian / iego Stryi / á wierny sługá ...ozy. Dosyć bowiem to powiedźieć/gdyż ...wielkiego Moyżeszá tym przezwiskiem ...ćił Pan. Ten Márćian Boskiey sko...nowawszy miłośći / niechćiał sam záży...ć dobr ; ále y wielu inszych vczynił mi...śći tey że towárzyszow. Vlowił tákże wielkiego Euzebiego/ y brátá iego/ kto... ...życiem prawdźiwie był brátem. Gdyż ...rozumiał zá należyto bydź rozumo... ...áby tych/ ktorzy niemieli nic do nie... ...náprowádzał do cnoty á niespolnie ...bráći. Tych tedy obudwu gdy w má... ...m zámknął domeczku/Ewángeliey ży... ...náuczał ich sposobu. Alec Brátá cho... ...bá opánowawszy/ on bieg przerwálá ; ...chorobá záś śmierć nástąpiłá : gdyż ...rez kilká dni żyiąc/ iáko stąd tám wy... ...ł/ życia koniec odebrał. Zostawał te... wielki Euzebi przez wszytek czás żywo... Stryiá swego / áni żnikim niemo... ...c / áni ná świátło pátrząc/ ále vstá... ...gnie zámkniony zostáiąc: á po śmier... ...iego / tego sie chwyćił żyćia / áż prze... ...wny on Ammian wielo prosb vgla... ...wszy / wymogł ná nim. Powiedz mi ...wiem (mowił do niego) o moy nay... ...szy / komu podobáć sie rozumieiąc / ...kowity ten y nikczemny/ y zawodny ...ot wiodleś ? Gdy záś on iáko należá... ...odpowiedźiał : Bogu ktory iest cnoty ...wodáwcą y Náucżyćielem. Poniewasz ...tedy miłuiesz mowi Ammian : ia tobie ...sob pokáżę/ przez ktory y miłość wię... ...zápaliss/ y temu ktorego miłuiesz/ słu... ...bedźiesz. Bowiem iż wszytko twoie ...tánie y dowćipność do ćiebie sie sáme... ...ca ; nie vydźie tak rozumiem winy/ ...tecżney twoiey przećiwko tobie sáme... ...miłośći. Práwo bowiem Boskie ka... ...ochác bliźniego/ iáko śiebie sámego. ...ilu záś wźiąć dostátkow vczestni... ...; to iest własność prawdźiwey po... ...nośći miłośći. A te Błogosłáwiony ...wel náźwał Práwá zupełnośćią ; y ...u wola : Galat 5. Wszytko Práwo ...Prorocy w tym słowie są zebráni ; to iest : *Będźiesz miłował bliźniego swego, iá ko śiebie sámego.* Więc też y Pan w świętey Ewángeliey Piotrowi/ktory wyznał/ iż go miłował więcey nad inszych/ rozkazał páść owce swoie. Ioan. 21. Tych záś co tego nieucżynili gániąc / woła przez Proroká. Ezech. 34. *O Pásterze! Nie sámych śiebie Pásterze páśće, nie owce!* dla czego też wielkiemu Eliaszowi/ktory ten żywot prowádźił / rozkazał mieszkáć w śrzod niezbożnych : y drugiego Eliaszá ták wielce sławnego Janá/ ktory mieszkał ná puszczy / posłał ná brzegi Jordanu / tám chrzćić rozkázuiąc/ y opowiedáć. Ponieważ tedy y ty iesteś Bogá/ ktory ćie stworzył gorącym miłośnikiem ; więc też wielu z tobą inszych vczyń miłośnikámi : gdyż to iest wielce wdźięczna powszechnemu Pánu. Dlatego też Ezechielá náźwał strażnikiem. Ezech. 3. y grzesznikom kazał oświádczyć : y Jonászowi rozkazał iść do Niniwe/ á niechcącego przesłał w kaydánach. To mowiąc y podobne / Swiętego Męża vgłaskał/ y dobrowolne one wyłamawszy więzienie/ wywiodł/ y wwiodł / y swoich towárzyszow opiece mu oddał. Ja záś niewiem czemu sie mam więcey zádźiwić/ czyli tego vmiárkowániu/ czyli owego posłuszeństwu / y że mu sie dał námowić. On bowiem vćiekał przed Przełożeństwem/ y bárdźiey życzył bydź/ z tych ktorzy byli poddani ; iáko to stárszeństwá boiąc sie niebespiecżnośći : á wielki Euzebi boiąc sie chronił z wielo bydź towárzystwá/ vstąpił iednák/ y zágárniony śiećią miłośći/ przyiął opiekę trzody/ y prowádźił rey nie wielu słow potrzebien do náuczánia : dosyć było bowiem y sámo weyźrzenie / áby choć naygnuśnieyszego ochotnym vczynił do zawodu cnoty. Powiedáło záś ktorzy widźieli/ iż miał záwsze státeczną twarz / y ktory mogł boiaźń przynośić pátrząc ym.

Pokármu záś somzgołá záżywał co trzećiego y co czwartego dniá ; á tym ktorzy z nim mieszkali / rozkazował ieść co drugi dźień. Przykázywał też z Bogiem záwsze rozmáwiáć/ y żadnego czásu nieopuszczáć prożnego od tákowey sprawy : ále społecżnie zgołá náznáczone odpráwiáć powinnośći; w cześćiách záś dniá ktore záchodzą/ áby káżdy przez sie lubo pod tákim ćieniem drzewá / lubo przy skále tákiey / lubo gdźiebykolwiek odpoczywał ktory/

ktory / lubo stoiąc/ lubo ná ziemi leżąc/ áby prosił Páná / y żebrał zbáwienia. Ták zás káżdy członek ciálá przyuczył do cnoty / żeby to czynił / co sąm pozwala rozum. A żebym to pokazał iáwno wszytkim/ wzmiánkę vczynię iedney iego powieści.

Siedział ná niektorey skále on/ y Ammian ow cudowny/ á Swiętey Ewángeliey dźieie ieden czytał/ drugi zás z nich tego co było trudnieyszego/ wykłádał rozumienie. Gdy zás niektorzy / oracze ná bliskim polu ziemię sprawowali/ do tego vważenia wielki vwiodł sie Euzebi. A gdy S. Ammian przeczytał mieysce Ewángeliey/ y pytał sie o wytłumáczenie; rozkazał wielki Euzebi / áby ponowił czytánie. Ow zás gdy rzekł: Temi/ ktorzy orzą snadź vćieszony / niedosłyszałeś iáko iest podobieństwo! Tákie swoim ná potym oczom práwo vstánowił/ áby áni polá onę nigdy nieuważáły/ áni niebieskiey piękności / y widzenia szyku gwiazd nie záżywáły: ále wielce śćiszley záżywáiąc śćieszki/ (ktorey miárá powiedáią byłá na piąć iednę) do modlitewnie prowádzącey; znieść ná potym z niey niepozwolił sobie. Powiedáią zás / iż więcey niż czterdźieśći lat żył potákowym práwie: á żeby według vmysłu swego zdánia y iákie do tego poćiągáło go przymuszenie; przepasawszy lędźwie swoie pásem żeláznym / y bárdzo ćiężką kunę ná szyię włożywszy/ y inszym żelázem złączył pás do kuny/ ktora byłá ná szyię włożona: áby tym sposobem nákłoniony / musiał vstáwicznie w ziemię pátrząć. Ták sie on sam karał / że ná owych zápátrzył sie rolnikow. O czym mi też y wielu inszych donieśli z tych co go ználi/ y spráwy iego dobrze wiedźieli. Powiedał też y Stárzec wielki Akacy / ktoregośmy też pierwey wspomnieli w inszych powieśćiách mowiąc: iż go niekiedy spytał/ obaczywszy go ták schylonego ktoryby odbierał pożytek / áni w niebo niechcąc pátrząć / áni pobliskiego onego polá vważáć/ áni z oney śćisley śćieszki wychodźić? A ow mu odpowiedźiał: iż on to czynił przećiwko złośliwego diabłá nástępowániu. Dlatego práwi/ żeby o wielkie rzeczy woyny niepodnosił / vśiłuiąc wydrzeć wstrzęmięźliwość y spráwiedliwość / á gniew ostrząc / y pożądliwość

zápalaiąc; y żebym sie chárdośćią wyn[...] śił y pychą nádymał spráwuiąc: á c[...] kolwiek przećiwko moiey záczyna dusz[...] vśiłuię nieprzyiaćielá do tych máłych rz[...] czy sprowádźić/ w ktorych choćiayby zw[...] ćiężył / nie wielkoby szkodę przyniosł; gdyby zwyćiężył / stałby sie śmieszni[...] kiem / iáko ten ktory y w máłych zg[...] rzeczách niemogł sie stáć wyższym. Po[...] waż tedy vznawam tę woynę naymn[...] niebespieczną (gdyż nie wiele ránny [...] stáie / kto w tákich rzeczách szkodę i[...] popada: coż bowiem zá szkodá iest/ á[...] widźiec pole/ ábo do niebá oczy podnie[...] do tego woyny sposobu vdałem sie; tym bowiem áni mnie ránić nie może/ [...] zgubić: gdyż to nie są postrzáły śmier[...] ne/ ktore owych żeláznych nie máią [...] chow. To iż słyszał wielki Akácy/ po[...] dźiał/ iże dźiwował sie mądrośći iego[...] odwadze woienney / y biegłośći. D[...] czego też opowiedźiał to/ y tym kto[...] sie tákich rzeczy vczyć chćieli / iáko y[...] downych y godnych ktoreby w pám[...] były.

Tá iego chwałá/ gdy ná wszytkie s[...] ny zewsząd rozeszłá sie/ poćiągnęłá do[...] bie wszytkich cnotę kocháiących. Prz[...] też nayświętszego Stárcá Iuliáná/ [...] ktoregośmy przedtym przytoczyli opo[...] dzenie/ ktorzy byli naylepszey trzody [...] sterze. Ják skoro bowiem ow Mąż S[...] ty wźiowszy koniec żyćia przeniosł s[...] żywotá wiecznego/ do wielkiego zb[...] sie Euzebiego/ zá lepszą rozumieiąc [...] brze bydź rządzonemi / niż rządźi[...] przełożeństwo trzymáć.

Iákobá táksze/ ktoregośmy y p[...] tym iuż wspomnieli / krotko poká[...] cnotę iego; y teraz iáwny dowod [...] ze wielkiey iego náuki duchowney. [...] dy on Swięty ztąd odchodząc Eu[...] rozkazał mu mieć przełożeństwo [...] trzodą/ á on niechcąc opieki/ niemog[...] moc nád temi/ ktorzy chćieli áby to[...] iał; odszedł do inszego zgromádze[...] woląc żeby go pászono / niż żeby [...] páść: y przez długi czás żyiąc/ teg[...] ćia ták dokonał.

Przyiął tedy ono Przełożeństw[...] grippá/ mąż ktory wielą inszych był [...] biony dobr / osobliwie iednák czyst[...] duchá: przez ktorą y Boskiey pięk[...] widzenie vstáwiczne poymuiąc/ y mił[...]

ky zápaláióc ſie/ zálewał twarz ſwoie v-
ſtáwicznemi łzámi. A przez długi czás
wybráno one y Boſko trzode dobrze pá-
ſoc z gdy potym z ſzedł z świátá tego;
Dawides ow Swiety/ ktorego y mnie
tez záżywáć widzenia zdárzyło ſie/ przy-
iął przełożeńſtwo: mąż záprawde ktory
według zdánia Apoſtołá: Colos. 3, *Vmar-
twił członki ktore ſą ná ziemi.* Táki bo-
wiem pożytek odebrał z náuki wielkiego
Euzebiego/ że czterdzieści y pieć lat prze-
mieszkawszy w onym Klaſztorze/ bez gnie-
wu y zápalenia ſie cáły on czás przeżył.
Gdyż po przyietym Przełożeńſtwie nikt
go nieobaczył zwyćiężonego tym vmyſłu
pomieſzániem; tym wiecey lubo iáko po-
dobieńſtwo ieſt/ niezliczone były okázye/
ktore przywodziły. Sto bowiem y pieć-
dziesiąt mężow páſłá ręká iego: niekto-
rzy wielko bárdzo y wyſoko cnoto/ tego
ktory ieſt w niebie życia ſpoſobu náslá-
duioc; inſzi záś ktorzy piorá dopiero na
ten czás wypuſzczáli/ y z ziemie podnieść
ſie y wylátywáć vczyli ſie. Jednákże
choć ták wiele było/ ktorzy ſie Boſkich
rzeczy vczyli/ y cokolwiek (iáko to podo-
bna) wykraczáli; gdyż niełátwo ſtáć ſie
może/ áby/ kto przychodzi dopiero/ do-
brze ſie miał ſpráwić we wſzytkim; zoſtá-
wał nie poruſzony Mąż on Swiety/ iá-
koby ciáłá niemaiacy/ żadna go przygo-
da do gniewu nie wzbudziłá. Czego nie-
tylko doſzedłem z powieśći/ ále też y z
doświádczenia. Bo niekiedy prágnoc o-
glądáć one trzode/ przyſzedłem máióc
też y inſzych potnictwá mego towárzy-
ſzow/ ktorzy tegoż/ co ia życia ſie chwy-
tali: cáły czás tegodniowy v Męża one-
go Bożego zoſtáióc/ widzieliśmy twarz
iego żadney odmiány nie przybieráioco;
ani ſie ráz weſołośćio roſpływałá/ áni
drugi raz śmutkiem marſzczyłá: Oczy
także podobnym ſpoſobem nie były kiedy-
kolwiek okrutne y krzywe/ á drugi raz
weſołe; ále w iedneyże záwſze vczćiwośći
ozdoby mierze zoſtáioce. Te záś doſyć
ſą ná dowod vſpokoienia vmyſłu. Ale po-
dobieńſtwo ieſt/ iż bedzie kto rozumiał/ że
ſie táki pokazał/ iż go żadna nie wzru-
ſzyła przyczyná: dla czego należytá mi
ieſt coś tákiego powiedzieć/ co ſie ſtáło/
gdyśmy tám byli.
Siedział z námi mąż on Boży/ z náuki
duchowney przywodzoc dowody/ y ſzuká-
ioc tego/ co ieſt naywiekſza/ życia według
Ewángeliey poſtánowienia. A gdy w-
nieśiono tákie mowy/ Publius niektory
rodem Rzymiánin/ obyczáiámi záś y ſam
przedziwny/ y Kápłáńſtwá godnośćia
vczczony/ y onego Przełożeńſtwá namie-
ſtnictwo trzymáiacy/ przyſzedł do nas
przećiwko Swietemu Dawidemu woła-
ioc/ y poſpolito ſzkodo one łáſkawość ná-
zywáioc y mowioc; iż zgube przynośi ie-
go ćichość; y ſzaleńſtwem z nieſkromno-
śćio/ naywiekſzo one názywáioc Filozofią.
A ow maioc duſze iákoby diamentowa/
przyimował ći dowody/ nieprzerażał ſie
iednák tym/ co z przyrodzenia ſwego v-
kłoć zwykło: twarzy tedy nie odmienił/
áni mowy záczetey nieopuśćił; ale ſkro-
mnym głoſem/ y słowámi wypogodzenie
duchá znáczacemi/ onego Stárcá odprá-
wił/ proſzac go/ áby tego/ coby chćiał/
miał opieke: ia záś z temi co do nas
przyſzli/ mowie/ (iáko widziſz) rozumie-
ioc że ta ieſt potrzebna vſługá. Jakoſz
kto pokazał lepiey vmyſłu łágodność:
Ten bowiem ktory miał powierzone
Przełożeńſtwo/ gdy táko odebrał obelge
od tego/ ktory wtore mieyſce trzymał/
w obecnośći co naywiekſza gośći ſłorze-
czeńſtwo ſłyſzacych; á żadney gniewu nie-
popadł nawáłnośći y wzburzenia; iákoż
nie wielkiego y wyſokiego vmyſłu nie-
zwyciężą cnoty y męznośći? A Swiety
Apoſtoł vważáioc ludzkiego przyrodze-
nia nieudolność/ to ktore ſtánowi prá-
wo/ przyrodzeniem miárkuioc/ mowi:
*Gniewayćie ſie, á niechcieyćie grzeſzyc: ſłoń-
ce niech nie západa nád gniewem waſzym.*
Ephes. 4. Bo vznáioc iż wzruſzenie gnie-
wu ieſt przyrodzenia/ niewolney woli ná-
ſzey; niechćiał práwem tego przykazáć/
coby było prácowita/ ábo ſnadź teſzcze
tákie żeby ſie ſtáć nie mogło: ále porywczośći przyrodzenia/ y gniewu burzy
miáre zámierza dzień; roſkázuioc rozu-
mowi/ aby go vśmierzał/ y iekoby we-
dzidłem wſtrzymał/ y niepozwalał wybie-
gáć zá gránice. Mąż záś ten Swiety
nád práwá/ ktore ſą poſtánowione wo-
łáwał/ y ogrodzenie przeſzedł: nie/ áż do
wieczora gniewu żeby ſie mieſzał pozwa-
láioc; ále náwet żeby ſie áni zgołá nie
wzruſzył niedopuſzczáioc. Táki pożytek
odebrał on/ z pomieſzkánia z wielkim Eu-
zebim. Widziałem też y wielu inſzych w

oney chááćie; ktorzy teyże Filizofiey y miłośnikámi byli/ y náśládowcámi: inszych w kwitnącym ćiele/ inszych záś w głębokiey Stárośći. Bo żyiąc więcey nád dźiewięćdźieśiąt lat oni ludźie/ prácowitego żywotá opuśćić niechćieli; ále známienići stáli sie/ odpráwuiąc prace młodośći: w nocy zgołá y w dźień Bogá wychwaláiąc/ y świete one powinnośći odpráwiáiąc; podwoch záś dniách/ podłych onych pokármow záżywáiąc.

Zebym záś inszych opuśćił/ ktorzy nie so zgołá godni áby ich zámilczono; ále owszem áby wielce chwalono y wysławiáno; iednákże áby nie byłá dłuższa niż przysłusza/ powieść: ná świetym onym mieyscu był niektory co go Abbán náżywáło/ ktory z Izmáelickiego wyszedł rodzáiu/ nie był iednák wyrzucony z domu Abráámá/ iáko ten/ od ktorego vrodzenie prowádźił; lecz dźiedźictwá Oycowskiego był z Izaákiem vczestnikiem/ ábo ráczey sámo wydárł Krolestwo niebieskie.

Ten Zákonnego ćwiczenia tego záraz doszedł postánowienia/ v pewnego co ná ten czás mieszkał ná pustyni/ ktory ich bárdzo dobrze ćwiczył; á było mu imie Mároſás. Potym záś y ten Przełożonym nád inszemi bydź przestawszy/ do tey z Opátem przyszedł trzody: y nie krotko żył/ ále przezacnie woiuiąc/ y známienitym zostáiąc/ zszedł z tego świátá. Ten tedy był tám przez cáłe trzydźieśći lat y ośm: á ták prágnął prácowáć/ iákoby to dopiero robić począł: gdyż áże do dniá dźiśieyszego nog nigdy niepokrył obuwiem: á gdy iest źimno/ w ćieniu śiedźi/ w gorącu ná słońcu zostáie; y iákoby powiewánie letnego wiátru vpał od niego pochodzący przyimuie. Przez cáły záś ten czás wody przynieść nie pozwolił/ nie iedząc tego/ co tym dáią/ ktorzy sie do niepićia przyzwyczáią (zwykli bowiem ći záżywáć pokarmow wilgotnieyszych) ále tych záżywáiąc potraw/ ktorych y inśi. Trochę tedy iedząc/ y co nie wiele przynosi mu siły/ rozumie iż záżywánie wody niepotrzebne było. Ciezkim też żeláżem ledźwie przepásawszy/ rzadko zgołá vśiada; á w nocy y w większą część dniá/ ábo stoiąc/ ábo klęcząc/ ofiáruie Pánu powinność modlitwy: záżywánia záś łożá z cále sie pozbáwił; gdyż áż do dniá dźiśieyszego nikt go nie widźiał leżącego.

A owszem też gdy go ogłoszono zgrom
dzenia Pásterzem/ y pádło non żeby b
Przełożonym; wszytkę te prace znośi
chotnie/ y czułym vmysłem/ wszytkim kt
rzy pod iego posłuszeństwem zostáią p
kázuiąc przykład duchownego żyćia. T
kich zwyćiestwem známienitych woien
kow Swiety Euzebi/ tych vtarczek pr
wodzcá y sprawcá podał Pánu: á y w
lu inszych spráwiwszy tákowych/ rozes
ich Náuczyćielow do inszych szkoł: kto
wszytkę one świete gore/ temi Boskie
łokámi wdźięczny zapách wydáiącemi n
pełnili. Bo gdy ku wschodowi/ z poc
ku było ćwiczenia tego Zakonnego p
mieszkánie/ teraz widźieć iego duchow
go żyćia rozmnożenie ku zachodowi y p
łudniowi/ iákoby iákie gwiazdy w k
Kśieżycá tániec prowádzące: á insz
Greckim/ inszych záś tego kráiu gd
mieszkáią iezykiem/ Stworce wychw
iących. Alećdo tego sie vdáie/ co sie
nie może; chcąc wszytko opowiedźieć
świeta duszá oná dobrze vczyniłá.

Tey tedy powieśći koniec vczynić
trzebá/ á do inszey mowę skłonić: y z
wu przydáć náleży/ ktory z tąd poch
pożytek/ vprászáiąc ábyśmy tych wiel
Mężow błogosłáwieństwá vczestnik
byli.

V. PVBLIVS.

TEgoż czásu był niektory Publius
dla vrody widzenia godźien/ y d
vdárowány ktora vrodzie przystałá
ráczey pokázuiąc ią nád ćiáło więcey
downieyszą. Ten z Senatorskiego st
vrodzenie prowádząc/ wyszedł z tego m
stá/ gdźie Xerxes on/ ktorego wsz
iest sławá ták głośna/ przećiw Gre
woynę podniozszy/ y z woyskiem przez
kę Eufrátes chcąc sie przepráwić; n
zgromádźiwszy wielkość/ y one z sob
łączywszy/ á tym sposobem ná rzece m
zbudowawszy/ mieysce one Zeugmá
iest złączenie názwał/ y miásto z t
sámey pomienił. Z te° tedy wyszedszy/
tákiego rodzáiu wydány zostawszy/ w
kie obowiął mieysce: ktore odległe ies
miástá/ nie więcey nád stáian trzy
śći. Ná tym máły ieden zbudow
domek/ wszytko zgołá sprzedał/ c
Oycu wźiął; Dom mowię y dźierżá
trzody/ y száty/ y sprzęty śrebne y

dźiáń

ſláne/ y co przytym nád to było. A gdy
według práwá Boſkiego rozdał to tym/
ktorym należáło/ y śiebie od wſzelkiey
rzeczy ziemſkiey vwolnił; iedne onę przy-
ął pieczą zá wſzytkie/ to ieſt áby ſłużył
temu/ ktory go wezwał: y tę vſtáwicznie
w pámięći miał/ w nocy y wednie vwá-
żáiąc/ y ſzukáiąc/ iákoby iey przyczynił.
Dla czego przybywáło mu prace codźień/
więkſzym y vśilnieyſzym ſtawał ſię co-
dźień: á był przyiemny/ y wdźięcznośći
pełen/ á dáleko odrzucáiący ſytość: żá-
den bowięm nie obaczył go odpoczywá-
iącego/ y ná czás dniá naykrotſzy; ále zá
śpiewániem Pſálmow modlitwá/ zá mo-
dlitwą záś ſpiewánie Pſálmow/ á zátym
drugiem nąſtępowáło Piſmá świętego
czytánie: potym vſługá gośćiom przycho-
dzącym; woſtátku ſpráwowánie czego-
człowiek z prac należytych. W tym dro-
dze żywotá vdáiąc ſie/ y tym/ ktorzy ná-
śládowáć chćieli/ przykład cnoty poká-
zuiąc; iákoby iáki ptak ſpiewáiący/ wielu
rodzáiu ſwego do tych śieći nápędził zbá-
wiennych. Jednákże z początku żadne-
mu niepozwolił áby z nim mieſzkał; ále
ále domeczki ku drzwiom bliſkie budu-
iąc/ káżdemu z tych/ ktorzy ſie gromádźi-
li náznáczał oſobno mieſzkáć: domki cze-
ſto náwiedzáiąc/ y przetrząſáiąc/ iezeli-
by oprocz potrzeby nie miały czego zło-
żonego. Powiedáią też/ iż on záżywáiąc
ſługi: chlebá miárę pilnie odważał: á
gdy czáſem nálaſł więcey niż było ná-
znáczono/ zá złe miał; y tych ktorzy to
czynili/ żárłokámi názywał. Rozkázo-
wał bowiem áby áni iedząc/ áni piiąc
nie czekáli náſycenia; ále tylko tyle záży-
wáli/ coby doſyć było ná wſpárćie żyią-
cego ciáłá. A iezeli kiedy obaczył mąkę
czyſtą otrębámi/ ná tych co to czynili
nąſtępował złorzeczeniem/ iákoby ſybá-
rytskich záżywáli roſkoſzy. Nád to w no-
cy tákże nieſpodźiane przychodząc do
celi káżdego/ iezeli ktorego záſtał czu-
iącego/ y Bogá chwalącego/ odchodźił
cicho: ktorego záś vznál záſypiáiącego/
zákołátał we drzwi/ á iezykiem prze-
ciwko leżącemu nąſtępował/ iáko temu/
ktory ćiáło więcey niż było potrzebá pie-
ſzczował. Dla czego iego pracą vwá-
żáiąc niektorzy/ co z nim iednegoż by-
li vmyſłu y zdánia; donieśli do niego/
áby wſzytkim iedno wybudował mieſzká-
nie. Powiedáli bowiem/ iż ći/ ktorzy te-
raz ſą rozdźieleni/ pilniey y należyćiey
żyć będą mogli/ y on będźie wolen od
wielkiey ſtáránia częśći. Pochwalił rá-
dę mąż wielce mądry/ á gdy wſzytkich w
raz zgromádźił/ y máłe owe domki poo-
bálał/ á tym ktorzy ſie zgromádźili ie-
den dom wybudował: prośił żeby ſpol-
nie żyli/ y wzáiemnie ſie pobudzáli: á
tenći żeby owego náśládował łáſkáwo-
śći/ ow záś łáſkáwość tego áby żarliwo-
śćią miárkował; á inſzy ſpolnie záżywá-
iąc czuynośći/ przyiął poſtu vmártwie-
nie. Ták bowiem/ rzecze/ ſpolnie od śie-
bie odbieráiąc czego niedoſtáie/ wielce
doſkonáłą vczyniemy Cnotę. Jáko bo-
wiem ná rynkách mieyſkich inśi zgołá
chleb przedáią/ inśi záś oley/ inſzy ma ſzá-
ty do ſprzedania/ inſzy obuwie robi: á
ſpolnie od śiebie doſtáiąc czego im po-
trzebá/ żywot prowádzą dáleko milſzy.
Ktory bowiem dáie ſuknie; zá nię od-
biera obuwie: ktory záś kupuie iárzyny/
przedáie chleb: ták y nam należy wzáie-
mnie zámieniáć cnoty częśći co naydroż-
ſze. Gdy ſie tedy/ ktorzy iednegoż iezy-
ká byli ták ćwiczyli y potykáli/ á Grecką
mową Bogá chwálili; tegoż żyćia vſtáwę
zachowáli y ći/ ktorzy záżywáli oney krái-
ny mowy: y zbiegſzy ſie niektorzy/ pro-
śili áby y owi do ich zgromádzenia przy-
puſzczeni byli/ y zoſtáli oney świętey náu-
ki vczeſtnikámi. Pozwolił tedy czego żą-
dali/ pámiętáiąc na práwo Páńſkie/ kto-
re poſtánowił Apoſtołom/ mowiąc: Mat-
thæi 24. *Idac náuczaycie wſzytkie narody.* A
zbudowawſzy podle mieſzkánia onego y
drugie/ rozkázał im tám mieſzkáć; Bo-
ſki ieden Kośćioł wyſtáwiwſzy/ do ktore-
go rozkázał y tym y owym przychodźić/
gdy ſie dźień záczynał/ y gdy kończył:
áby wieczorne y záránne ſpiewánia Bo-
gu ſpolnie oddawáli/ ná dwie podźiele-
ni/ częśći/ y káżdy iezyká ſwego záżywá-
iąc/ á wzámiány ſpiewánie wydáiąc. Do-
trwał záś áż do dnia dźiśieyſzego kſztałt
iego vſtáwy/ y áni czás ktory tákie rzeczy
vśilnie odmieniáć prácuie; áni ći/ ktorzy
ná przełożeńſtwo po nim nąſtąpili: áby z
gránić od niego záłożonych cokolwiek wy-
rzućić mieli/ nie pomyślili: á to gdy iuż
nie dwáy ábo trzey/ ále wielu toż przyięli
przełożeńſtwo. Ják ſkoro bowiem on v-
tarczki dokończył/ y z tego świátá wy-
ſzedł/

ſzedł/ y do onego wſzelkiey przykrości zywotá prożnego przeniosł ſie: Teoteknus Greckiego ięzyká / Aſtonius záś Syryyſkiego przełożeńſtwo wźięli: ktorzy obá iego cnoty byli/ iákieś żywe ſłupy y obrázy. Gdyż áni tym ktorzy ſpolnie przychodźili/ áni tym ktorzy z dworu vczęſzczáli/ niepozwolili śmierći iego żadney mieć pámięći; iáko ći/ ktorzy iego życia vſtaw ſámych śiebie wyraźnemi pokázáli obrázámi. Lecz Swięty zgołá Teotekinus nie długo żyiąc podał Teodotowi Przełożenſtwo: Aſtonius záś zgromádzenia opiekę máiąc/ y iuż vſtánowiwſzy práwá rządząc/ pozoſtał długoletnie. Ten tedy Teodotus z Ormiánſkiey ziemie wyſzedſzy/ gdy ćwiczenia zakonnego táki obaczył porządek; naprzod ći zgołá był w liczbie tych/ ktorzy wielkiemu poddáli ſie rządzący Teoteknowi; ále iák ſkoro (iákom rzekł) ow vſtąpił/ á ten przełożenſtwo przyiął; toż ták wielo dobr ozdobił/ że ſławą ſwoią pierwſzych ledwo nie przygáśił. Ták go bowiem Boſkie vielo prágnienie/ y ták go wiele y tákiemi zrániło poſtrzáłámi/ iż w dźień y w nocy wylewał łzy ſtrumy. A był ták duchowną nápełniony łáſką/ iż gdy ſie on modlił/ wſzyſcy zgołá przytomni milczeli/ tylko ſámych ſłow świętych onych ſłucháli; owo przyſłuchánie rozumieiąc cále być dobrą modlitwą. Ktożby był bowiem ták diámentowy? żeby zá wymowieniem ſłow onych ták ſzczerzym y właściwym/ nie vtulił duſze/ y twárdośći iey nieżmiękczył/ y niepoſłuſzenſtwá do ſłużby Boſkiey nienákłonił? Gdy ták doſtátkow codźień przyczyniał/ y świete pokázywał ſkárby tákich dobr pełne; przez lat dwádźieśćiá y pięć páſząc trzodę onę/ przyłączony ieſt do Oycow ſwoich/ iáko mowi Swięte Piſmo: w dobrey wychowány Stárości / podáwſzy rządy Teoteknowi/ ktory mu był vrodzeniem brátunek/ á obyczáiámi brát.

Wiec też y Swięty Aſtonius będąc więcey niż czterdźieśći lat Przełożonym zgromádzenia / Stolicę odebrał Biſkupią: áni włośiennice nieodmieniáiąc Zákonney/ áni ſuknie vſzytey ze ſkor kozich; y tych potraw záżywał/ ktorych nim zoſtał Biſkupem. Y owſzem lubo ie przyiął pieczą; iednákże y zgromádzenia onego trzymał opiekę/ tám wiele dni przebywáiąc: częśćią zgadzáiąc tych nie... dy/ ktorzy z ſobą walczyli/ częśćią... rádą będąc/ktorzy tákie vkrzywdzeni... nieśli; niekiedy też towárzyſzom B... podáiąc nápomnienie. To záś wſz... czynił/ ábo tym czáſem towárzyſzow ... ich ſuknie łatáiąc / ábo ſoczewicę ... żąc/ ábo zboże płocząc / ábo cokolw... podobnych rzeczy czyniąc. Gdy záś y Biſkupſtwo ozdobił/ y cnoty przym... żył/ do Boſkiego portu przyſzedł z... dowániem ſwoim.

A coż mowić trzebá o Teotekni... ktory po nim náſtąpił/ Grzegorzu ... rych ow od młodośći wſzytek rodzay... ty zebrał / y z chwałą Przodkoch ... odſzedł; ten záś ieſzcze do dniá dziśie... go prácuie w głebokiey ſtárośći/ tá... koby był w kwitnącym wieku. Zoſt... bowiem owocu winnego nigdy niep... muiąc/ y áni náwet octu ábo ſuchyc... god záżywáiąc / tákże áni mleká św... go/ áni ſerá. Ták bowiem żyć wielk... ſtánowił Publius. Oliwę záś znáiąc... czás Swiąteczny/ potym niechcąc iey... vczeſtnikámi. Tegom doſzedł o wie... Publiuśie/ czegom ſie częśćią náſłu... częśćią w tych obaczyłem Vczniách i... ktorychem znał: w ktorych rozezn... náuczyćielá / y przez ſzermierzow d... dłem ich Wodzą.

Zá nieſpráwiedliwą tedy rozum... człeká czyſtego táki pożytek milcze... opuśćić: tym ktorzy niewiedźieli p... żyłem powieść/ żeby y oni pożytek... odebráli/ ſtáráiąc ſie y pámięći z... ſobie gotuiąc. Słyſzałem bowiem ... mowiącego/ Matth. 10. *Ktożkolwiek wyzna przed ludźmi, y ia go tákże wyz... przed Oycem moim, ktory ieſt w niebieś...* y cále wiem/ iż ieżeli ich pamiątk... nię miedzy ludźmi/ będźie to/ iż y oni... że wſpomnią ná mnie v Bogá wſzyt...

VI. SIMEONES STA... ROSWIECKI.

SImeoná też Stárcá gdybyby kto ... ślnie przepuśćił/ y pámięć duchow... życia iego podałby w zápomnienie/ ow... wdźenie y zazdrość ſłuſznieby mogł ... obwiniony; iáko ten / ktoryby nied... chwalić tego/ co ieſt chwały godne/ ... ktorzy prágną być wſpomożeni p... by tego/ czego wielce ſzukáć trzebá.

jáś nieboiąc śie żebym miał bydź ośkárżo-
ny/ ále chwałą wynieść go prágnąc/ opo-
wiem iego żyćia sporządzenie.

Ten záiśte przez długi bárdzo czás v-
stáwicznie żywot prowádźił osobny/ w
máłey niektorey mieszkáiąc iáskini/ żá-
dney ludzkiey niezáżywał duże : gdyż
sam mieszkáć postánowił ; ále z Bo-
giem wszytkich/ rozmawiał vstáwicznie/
á ziół śniednych záżywał zá pokarm : w
tey spráwie iego praca zostawáłá. Z nie-
bá zás ták hoyno vdárowany iest łásko/
że y naymężnieyszym y naysmielszym ro-
skázywał bestiom. Co też nietylko pobo-
żnym/ ále y niewiernym żydom stáło śie
wiádomo. Bo gdy dla niektorey ich sprá-
wy vdáli śie w drogę do pewnego miástá/
ktore położone było zá gránicámi tey/
gdźie náßego Pánstwá ludźie mieszkáią
kráiny ; á deßcz wßczął śie gwałtowny/
y niepogodá nápádłá/ zbłądźili z drogi/
iáko przed sobą widźieć niemogąc : błą-
dźili śie tedy po puszczy/ áni wśi áni iá-
skinie/ áni podrożnego nikogo nie nay-
duiąc. Gdy tedy wśrzod lándu nieiná-
czey iáko wodámi vnośili śie/ iáko ći/ kto-
rzy pływáią w nawáłnośćiách/ Swiete-
go Simeoná iáskinię iákoby iáki port
dostrzegli/ y zániedbánego á zábrukáne-
go człeká obaczyli/ nie wielki ieden sko-
rzy skory z robiony łách na rámionách
máiącego. A ow iák tylko obaczył/ przy-
witał ich (był bowiem rozmowny) y py-
tał ich/ o przyczynę przyśćia. A iák sto-
po opowiedźieli co śie stáło/ y prośili áby
im opowiedźiał drogę/ ktora prowádźi
do miástá : Poßoyćie práwi/ záraz wam
ów przewodnikow/ ktorzy drogę poká-
żą/ ktorey chcećie. A ták oni vsłuchnęli/ y
uspokoili śie. W tȳ gdy oni śiedźieli przy-
szli dwáy lwi/ niekrzywo y srogo pátrząc/
ále iákoby iákiemu Pánu pochlebiáiąc/ y
poddánstwo pokázuiąc. Ná tych skino-
wßy/ rozkazał áby gośći prowádźili/ y
ná drogę z ktorey zbłądźili/ náwiedli.
Tych zás nikt nierozumie że to iest ple-
ciwa powieść/ gdyż pospolitych prawdy
nieprzyiaćioł má świádectwo prawdźie
znáiących : sámi bowiem otrzymawszy
dobrodźieystwo/ to záwße opowiedáli.
Toż mi ten wielki opowiedał Jákob/
mowiąc iż był w ten czás/ kiedy to Bło-
gosłáwionemu Mároniemu powiedáli
go. Kto tedy niewierza żydom o cu-
dách Chrześcian świádectwo dáiącym/
iákoż nie słußnie názwány nie bedźie nád
Zydow niewiernieyßy : ponieważ oni lu-
bo są przećiwko nam niechetnego sercá/
zwyćiężeni iednák zostáią/ y vstepuią pro-
mieniom prawdy : ći zás lubo śie zdádzą
chętni y wiáry towárzyße/ przećie y nie-
przyiaćiołom nie wierzą/ moc łáski wy-
świádczáiącym. A gdy Moyż on święty
tákiemi cudámi stał śie známienity/ y wie-
lu poćiągnął z pobliższych pogan (ná oney
bowiem puszczy mieszkáią) ktorzy śie J-
zmáelem rodzáiu swego przodkiem prze-
chwaláią) pokoy lubiąc muśiał iáskinią o-
puśćić. A wiele drogi vbiegßy/ przyßedł
do gory/ ktora śie Amánus názywa : á tá
ktora przedtym nápełniona byłá ßalen-
stwem obrzędow wielu Bogow/ wielkie-
mi y roznemi spráwił cudámi ; pobożność
tákże y prawdźiwą wiárę/ ktora śie teráz
ná niey spráwuie/ zászczepił.

Ale wszytko zgołá powiedźieć bárdzo
by prácowita byłá/ y pod dno stáćby śie
to przezemnie bynamniey nie mogło.
Gdy tedy iednego wzmiánkę vczynię/ y
iákoby iáki kßtałt y piętno Apostolskie-
go y Prorockiego cudu przytoczę ; zo-
stáwię ná potym do vważánia Czytelni-
kom/ iákieyby łáski moc odebrał.

Láto było y żniwo/ y znoßono snop-
ki ná boiewiská/ w tym człek niektory/
niemáiąc dosyć ná swoiey wierney prá-
cy/ ále cudzego prágnąc/ sąmśiádá swe-
go kilká snopow zábrał ; przez co vśiło-
wał swoy stog nápełnić : áleć záraz prze-
ćiwko krádźieży iego Boski wydány iest
dekret ; vderzył piorun y záiało śie bo-
iewisko. Nędźnik tedy on do męzá Bo-
żego pobiegł/ ktory niedáleko odewśi
záłożył mieszkánie : y co mu śie przydáło/
opowiedáłci/ nießczęśćie/ ále krádźieß zo-
táić vśiłował : kiedy mu zás prawdę po-
wiedźieć kázono/ y wyznał krádźież (przy-
muśił bowiem przypadek y ná sámego
śiebie skárżyć) rozkazał ow mąż Swiety/
áby nágradzáiąc vkrzywdzenie/ vczynił
to/ żeby był wolen od karánia. Gdyż ie-
żeli ty práwi/ owę zápłáćiß snopki/ wy-
gáśnie ten ogień spußczony z Niebá : wi-
dźieć tedy było owego bieżącego/ y kłosy
vkrádźione temu ktory był vkrzywdzo-
ny ofiáruiącego ; stog zás bez wody zá-
gáßony/ Swiętego Stárcá modlitwą
y przyczyną. To nietylko obywatelow

nápełniło strachem/ ále też wszytko miá-
sto/ Antiochią mowię (gdyż w dzierżáwie
iey ten folwárk był) przymusiło tám
bieżeć/ y żeby ten prosił o vwolnienie od
wśćiekłośći diabelskiey; ow zás o oddá-
lenie febry; inszy zás żeby otrzymał le-
kárstwo przećiwko iákiemukolwiek vdrę-
czeniu. A ow tym ktorzy tám mieszkáli/
łáski strumienie hoynie wylewał.

Ależ znowu lubiąc pokoy ná gorę Si-
ny chćiał odeyść. Czego dowiedziawszy
się wielu mężow bárdzo dobrych/ y kto-
rzy teyże náśládowáli Filozofiey/ spolnie
z biegli się prágnąc bydź towárzyszámi
pielgrzymowánia iego. A gdy podrożą
wielu dni odpráwili/ przyszedszy ná So-
domską pustynią/ obaczą z dáleká ręce
człeká/ ktore z głębokośći ná wierzch wy-
ćiągnione były. A naprzod zgołá rozu-
mieli bydź zdradę diabelską: gdy zás wie-
lką vmysłu vśilnośćią modlili się/ y toż
widzieli/ poszli ná one mieysce/ y obaczy-
li nie wielki doł/ iáki zwykły liszki czynić/
kiedy chcą iáme kopáć: ále tám nikogo
nie widzieli pokázuiącego się. Bo gdy v-
czuł tętnienie nog/ ktory miał ręce wy-
ćiągnione/ zákrył się w pieczárze. Długo
tedy bawiąc się Stárzec bárdzo prosił
żeby mu się pokazał ieżeli miał ludzkie
przyrodzenie/ á nie był oszust iáki diá-
beł/ ktory się w te kształty odmieniał.
Gdyż y my tákże/ prawi/ trzymáiąc się ży-
ćia Zakonnego ćwiczenia/ y spokoyność
kocháiąc/ błąkamy się przez tę pustynią/
ná gorze Siná prágnąc pokłon oddáć
Bogu wszytkich/ ná ktorey Moyżeszowi
słudze swemu pokazawszy się dał práwá
táblice: nie żebyśmy rozumieli/ iż Bog
iest mieyscem okryślony; słuchamy bo-
wiem iegoż mowiącego: Ierem. 23. *Nie-
bo y ziemię ia nápełniam, mowi Pan; y że
trzyma okrąg ziemie, y tych ktorzy ná niey
mieszkáią iáko száráńczá*: ále iż ći/ ktorzy
gorąco kocháią/ nietylko tych ktorzy są
vkocháni prágną; lecz y sáme mieyscá
wdzięczne im są y przyiemne/ gdzie oni
zostawáli obecni/ y gdzie przemieszkiwá-
li. To y tym podobne kiedy mowił Stá-
rzec/ z pieczáry pokazał się człowiek kto-
ry się w niey vkrywał. A był weyźrzenia
dzikiego/ włosow zárosłych/ twarzy po-
marszczoney/ wyschłych y cále martwych
wszytkich członkow ćiáłá. Był też zábru-
kánemi iákiemiś łachámi odziány/ zgáłą-

żek plećionych pálmowych. A gdy po[...]
tał y pokoiu słowo podał/ pytał się/[...]
záczby byli? y zkądby szli? y dokąd [...]
chodzili? Ow też y ná pytánie odpow[...]
dział/ y wzaiemnie pytał się/ zkądby pr[...]
szedł/ y czemuby ten żywot obrał? T[...]
prawi y mnie było prágnienie tám [...]
gdzie wy teraz idźiećie; á tego żyćia w[...]
łem towárzyszá pewnego mnie pous[...]
go/ y ktory był tegoż duchá y zdánia[...]
miał tenże co y ia cel/ y postánowie[...]
A poprzyśięgliśmy się społecznie/ żeś[...]
ani śmierćią nászey rozerwáć niem[...]
społecznośći. Trafiło się tedy/ że on[...]
pielgrzymowániu koniec żyćia tu odeb[...]
ia zás przyśięgą obowiązány/ y doł [...]
kopałem iákom mogł/ y ćiáło odda[...]
pogrzebowi: przytym zás grobowcu[...]
kopawszy sobie drugi grob/ żyćia dok[...]
czenia tu oczekuię/ y Pánu zwyczáyn[...]
sáruię vsługę. Żywię się zás dáktyl[...]
ktore do mnie przynosi/ máiąc rozk[...]
nie od tego/ co mą pieczą/ Brát nie[...]
ry: To gdy ták rozmawiáli/ lew zd[...]
ká pokazał się. A gdy ći/ co byli z S[...]
cem smutkiem y stráchem ná vmyśle [...]
dli/ zrozumiawszy ten/ co leżał w pie[...]
rze/ powstał y skinął ná lwá/ áby p[...]
szedł ná inszą stronę. A ow záraz [...]
chał/ y przyniosł grono niosąc dáktyl[...]
Potym znowu odszedł ták mu było [...]
zwolono/ y dáleko od mężow vkł[...]
się/ zásnął. Gdy tedy dáktyle rozdał [...]
tkim/ y z ich modlitwámi y śpiewan[...]
psalmow vczestnictwo odpráwił/ á [...]
skonczoney iutrzenney powinnośći [...]
zdrowił/ odpráwił ich niezwyczáyn[...]
dziwowiská zádumiánych.

Kto zás nie dáie wiáry temu/ c[...]
powiedziáło/ niech wspomni ná z[...]
známienitego Eliaszá/ y krukow v[...]
ktorzy zráná chleb/ wieczorem zás [...]
so mu záwsze przynośili: wszytkich [...]
wiem stworcy łátwá rzecz iest/ áby [...]
opátrzeni byli/ wszelką ználeść d[...]
Ták Ione w żołądku wielorybá przez [...]
dni y trzy nocy záchował/ y spráw[...]
lwi w iámie Dánielowi zádziwili się [...]
ogień nieczuiący sprawował się/ iá[...]
rozum máiący: á tych ktorzy byli [...]
wnątrz oświecał/ owych zás ktorzy [...]
li ze dworu/ palił. Ależ rzecz czyni[...]
potrzebna/ ktory ná potwierdzenie [...]
skiey wszechmocnośći dowody przy[...]

J[...]

Jáko tedy przyszedł ná gore / ktorey ...rágnął z powiedáią iż Stárzec on cu... ...owny ná onym mieyscu / ná ktorym Moyżesz godnym stał sie áby widział Bo... ...á / (widział záś iáko mogł bydź widziá... ...y od ludzkie° przyrodzenia) poklęknął / ... nie wprzod powstał / áż głos Boski v... ...yszał / ktory mu wiádomą czynił Páńską ...żychylność. A że przez cáły bieg tego... ...niowy ták był záwsze skłoniony / y by... ...amniey zgołá pokármu nieżáżył; rozká... ...ał głos / ktory do niego stał sie / áby to ...ział / co było przygotowánego / á ocho... ...nym y dárzkim sercem áby záżywał. Gdy ...dy ręke ześćiągnął / y trzy iábłká ználazł / ...one ziadł iák rozkazał ten co podał / ...ápełniły sie przywrocone śiły iego / y ...esołym / iáko należáło vmysłem / tych co ...nim zostawáli powitał. Wesoł tedy y ...ieszon wroćił sie / iáko ten / ktory y głos ...oski słyszał / y nád to pokarm iadł od ...ogá podány.

Powroćiwszy záś / dwie żyćiá ducho... ...męż wybudował szkoły: iedne ná wierz... ...u gory / o ktorey przedtym mowiliśmy: ...ugą záś niżey przy sámym kráiu boku ...ory; á do obudwoch zapáśnikow cnoty ...gromádziwszy / y tych y owych był náu... ...yćielem / y przewodnikiem. A náuczá... ...c o nápáśćiách przećiwniká / y wodzá ...uchowne° żyćia obiecuiąc przychylność / dobrego sercá á nieodrodnego y nie... ...kliwego bydź rozkázuiąc y przećiw swo... ...n vmiárkowánia / przećiw záś nieprzy... ...ćiołom sercá wspániáłego záżywáć ...ozkazał; tego vcząc / ták żyiąc / te cudá ...ynioc / y świetność wszelkiego rodzáiu ...ydáiąc / prácowitego żyćia tego koniec ...debrał / y przeniosł sie do owego / ktore ...śćiárośći y przykrośći prożne / odebrá... ...y chwałe ktora zgászona bydź nie mo... ... y pámiątkę / ktora trwa ná wieki. Te... ...błogosłáwieństwo gdy ieszcze żył ná ...wiećie / błogosłáwiona y owszem trzy... ...ć błogosłáwiona Mátká moiá odebrá... ...y często mi wiele o nim powiedáłá.

Ja záś teraz proszę / ábym tey / ktorą ...dáć może / dostąpił przyczyny iego / y ...im ze dostąpię: zápewne bowiem vczy... według prosby / násláduiąc Páńskiey ...brotliwośći.

VII. PALLADIVS.

Ktory záś wielą opowiedzeniem roz... słáwiony iest Pálládius / y láty był mu rowny / y obyczáiámi podobny / znáiomy tákże y poufáły. Abowiem do siebie / iáko powiedáią wzáiemnie przychodząc / wzáiemny od siebie odbieráli pożytek; społnie sie wyzywáiąc / y do żarliwośći Boskiey wzbudzáiąc. A był zámknięty w iednym domku / ktory był bliski wśi wielkiey / y bárdzo wielce ludney / ktorey imię Gemmę. O wielkiey záś bárdzo mężá w pokármie powśćiągliwośći / ábo pośćie / y nieie zeniu / y o czuynośći y modlitwie vstáwiczney mowić / rozumiem bydź zá niepotrzebną. W tym bowiem toż iárzmo ćiągnął / ktore Błogosłáwiony Simeon. Cudo iednák / ktore áż y podziśdziń opowiádáią / iego słowem y ręką vczynione / opowiedźieć zá rzecz potrzebną rozumiałem.

W Przerzeczoney wśi bywa iármárk bárdzo sławny / ktory zewsząd z ściąga Kupcow / y większe ludu mnostwo / niż sie zliczyć może. Ná tym niektory Kupiec sprzedawszy to / co zprowádził / y złoto zebrawszy / w nocy chćiał odiechác Pewny tedy mężoboycá / ktory tám złoto zgromádzone postrzegł / chućią iákoś y szaleństwem wzburzony / sen od oczu oddaliwszy / pilnował / kiedy człek miał odieżdżáć. Po kurách tedy ow odchodził bezpieczen; á ten vprzedziwszy / y mieysce sposobne do zásádzki osiadszy / niespodziánie vderzył ná niego / y záboystwo popełnił. A przeklęty zbrodniarz ták że vczynek przydáie: bo złoto wziąwszy / mártwe ono ćiáło rzucza przededrzwiámi Pálládiuszá. Ják skoro záś dźień przyszedł y wieść sie rozgłośiłá / y wszytek zjázd ludźi otym co sie stáło wszedzie mowił; zbiegli sie co żywo / y wyłámáwszy drzwi / záboystwá vczynionego ná vkaránie / chćieli porwáć Swiętego Pálládiuszá: á ieden z tych co to czynili / był ten ktory swoią ręką záboystwo popełnił. Gdy tedy Mąż Swiętego obaczyło ták wielkie mnostwo; do niebá obroćiwszy oczy / á duchem niebo przebiiáiąc / prosił Páná áby potwarzy kłámstwo oddalił / y prawdę ktora zátáiona byłá / pokazał. Gdy sie ták modlił / y leżącego zá rękę wziął; powiedz práwi / o Młodźiánie / kto ćię ráną zádał: pokaż ktory tę niezbożną zbrodnię popełnił; y vwolniy niewinnego od tey złośliwey potwarzy. Aż zá mową / skutek nástąpił: á człowiek

vsiadszy

vśiadszy poglądał ná tych ktorzy przy- chodźili/ y pálcem pokazował mężoboyce. Krzyk vczynili wszyscy / y cudowi dźiwu- iąc się/ y potwarz ktora byłá zárzucona/ opłakuiąc. A gdy onego zbrodnię zewle- kli ; y oręże nálezli ieszcze krwią spłynio- ne/ y złoto one/ ktore przyczyną záboy- stwá było. Swięty zás Pálládius przed- tym wielce cudowny/ ztąd dáleko ieszcze stał się cudownieyszy. Dostáteczne bo- wiem było cudo ná pokázánie męzá one- go w Bogu poufáłośći.

Z tego też porządku był y Abráámes cudowny/ ktory wystáwił to/ co się názy- wá Párátomon/ á iásność cnoty ná wszy- tkie stany wydał : Jáko zás iásne było iego życie/świádczą te/ktore się po śmier- ći iego dźieią cudá. Z grobu iego áż po- dźiśdźień wypływáią wszelkiego rodzáiu chorob vleczenia / á tych są dostáteczni świádkowie/ ktorzy ie tám hoynie przez wiárę czerpáią. A mnie tákże niech bę- dźie rátunek dány/ ktory ich pámięcią ię- zyk poświęćiłem.

VIII. AFRAATES.

ZE iedno iest wszytkich ludźi przyro- dzenie/ y duchownym bydź łátwa iest chcącym ; luboby byli Grecy/lubo grubiá- nie / z wielu miar inszych wiedźieć pogo- towiu iest : ná pokazánie zás tego dosyć iest choć ieden Afráátes. Ten bowiem między Persámi/ktorzy są wielce niespra- wiedliwi/ y vrodzony / y wychowány/ y z tákich zrodzony rodźicow/ y w práwách ich wyćwiczony/ do tákiey przyszedł cno- ty ; iż tych ktorzy z pobożnych z rodźili się / y pobożną náukę z dźiećinstwá o- debráli / przygáśił. Naprzod bowiem wzgardźiwszy vrodzenie (ktore było sła- wne y oświecone) vdał się do oddánia pokłonu Pánu/ przodkow swoich násla- duiąc mędrcow ; á zátym rodzáiu swego ludźi niezbożnośćią brzydząc się/ nád swo- ię/ przeniosł obcą wiárę. A przyszedszy do Edessy (ktore Miásto iest bárdzo wielkie / y wielce ludne / y pobożnośćią známienićie ozdobione) gdy zá iego oko- licznośćią ználazł domek y w nim się zám- knął/ miał pieczą duszę swoiey iákoby iáki wielce pilny rolnik/ wystepkow ćier- nie podćináiąc z korzeniem/ y Boskie o- czyszczáiąc záśianie/ y doyrzáłe Ewán- geliey owoce ofiáruiąc Pánu. Z támtąd przyszedł do Antiochiey/ ktora od kác- kiey nawáłnośći/ ćieszko otoczona był gdźie przed miástem do niektorey Filo- fiey szkoły vdawszy się/ y Greckiego ię- ká słow cokolwiek zrozumiawszy/ do k- skiey rozmowy słuchánia poćiągnął b- dzo wielu : á záżywáiąc ięzyká z gru- ánskim zmieszánego/ płod wydawał wćipu y zrozumienia/ z łáski Duchá św- tego odbieráiąc te strumienie. Ktoż- wiem z tych/ ktorzy z swoim wyieżd- kráśomostwem/ y czoło marszcząc hár- mowią y wielmożnie/ y z śideł dowod- dźiećinsko się chełpią ; nád one nie ćw- ną y grubiánską mowę był kiedy możn- szy ? Rokowánie bowiem rokowániem Boskiemi słowámi Filozofow zwyći- wywody/ z wielkim Páwłem wołaią 2. Cor. 11. *Lubo nieumieiętny w wymowie w vmieiętnośći iednák :* Tym tedy sp- bem vstáwicznie według zdánia Apo- łá 2. Cor. 10. poniżał dowody/ y wsz- wyniosłość/ ktora się podnośi przeći Boskiey wiádomośći / y podbiiał tkę pożetność pod Chrystusowe posłu- stwo. Widźieć zás było z biegáiący- tych/ ktorzy ná vrzędách byli/ y kt- poczytáni byli w iákiey żołnierskiey bie/ y tych/ ktorzy sobie sztuki chleb- ką zárobiali : áże iednym słowem rze- lużnych/ y żołnierzow/ y vczonych / ukow/ y bogátych/ : inszych zgołá w- czeniu przyimuiących to/ co pod- no ; inszych zás proszących y wypytuią- y modlitwie pochop dáiących. A lubo wielką pracą podeymował/ nieźćie- nigdy żadnego przyiąc / áby z sobo- szkał : y owszem wolał swoie własną gę/ niż vczynnność y posługę/ ktor- ofiárowáli insi. A że schadzki iego zmowy były przy drzwiách przysią- som ie otwierał przychodzącym/ y o- dzących odprowadzał / y odpráwia- nic bynamniey nie wźiął nigdy od áni chlebá/ áni strawy/ áni odźienia tylko sam ieden znáiomy dodawa- chlebá. A lubo iuż w głeboką zápa- stárość/ po záchodźie słoncá żywił rzynámi.

Powiedáią też iż Antemius ktor- tym był y Stárostą y Konsulem obrány Postem y iádąc do Persow niosł mu suknię w Persiey vszytą/ y wiedząc że káżdemu swoiá iest mił-

…zyzná / y te ktore ſie tám rodzą owoce ſą bárdzo przyiemne; te z Oyczyzny twoiey przynioſłem ći ſuknią / y proßę ábyś ią ty odebrał / ia záś ábym twego błogoſłáwienſtwá vczeſtnikiem zoſtał. A ow to naprzod kazał położyć ná łáwie: potym gdy wiele mow wnieśiono było / rzekł iż ſie ſmućił / dla tego że ná dwie częśći rodwoiona byłá myśl iego. A ow gdy pytał oprzyczynę / záwße / práwi / poſtánowiłem mieć iednego tylko ktoryby ze mną mießkał; y tom ſobie vſtánowił práwo / gdy mi żadnym ſpoſobem ze dwiemá oraz nie było pozwolone pomießkánie. Gdy tedy ieden ze mną iuż lat ßesnaśćie przemießkał / y był mi wielce miły; przyßedł niektory moy ziemek chcąc ze mną mießkáć / y proßąc áby mu to pozwolono było. To mi vmyſł moy rozrywa; gdyż dwoch razem nie zćierpię. Ziemká bowiem przyimuię iáko ziemká; pierwßego záś w ktorymem ſie kochał wygnáć / y zá ćięßko / y zá nieſłußną rzecz rozumiem. Aż ow: ſłußnie prawi Oycze: niegodźi ſie bowiem ábyś tego ktoryć przez długi czás vſługował / miał oddáláć iákoby nieſpoſobnego; tego záś ktoregoś ießcze obyczáiow niedoświádczył / ábyś dla ſámey miał przyiąć Oyczyzny. Ná co Swięty Afráátes: Niewezmę tedy / práwi / o Mężu cudowny / tey ſuknie: gdyż dwoch mieć niezćierpię: ieſt bowiem moim zdániem wdzięcznieyßá / twoim záś lepßa tá / ktora mi ták długi czás vſługowáłá. Dowćipnym tedy wymyſłem ták zbiwßy Antemiuſá / y ćiekáwośći rozumu cudo pokazawßy / ſpráwił to / że nikt ná potym nie mowił z nim o ſukni oney. Ja záś tom przełożył / chcąc dwie rzeczy raz pokázáć: y to / iż od iednego tylko odbierał / co nápożywienie ćiáłu doſyć było: y że táka iego byłá mądrość ſpráwić / áby ten / ktory prośił żeby odebrał / ſam zdánie wydał / że odebráć niepowinien był. Ale to y inße tym podobne opuśćiwßy / opowiem więkße.

Gdy Julian Bogu nienawiſny w grubiáńſkiey kráinie odebrał pokaránie niezbożnośći / trochę ſpokoyniey ſie mieli náśládowcy pobożnośći / gdy Jowinian odebrał rządy Rzymſkiego Páńſtwá: ten tákże gdy nie długi czás pánował / wźiął koniec żyćia; á Walens obiął pánowánie: burze y nawáłnośći / znowu morze náße wzruſzáły / y ćięßka niepogodá wzbudzáłá ſię / y wody wielkie bárdzo ná łodź zewſząd biły: á tym ćięższe zámießánie ſpráwowáło oddalenie ſternikow. Tych bowiem Ceſarz / ktory ná ſáme ich práwdźiwą religią czynił odwagi / przymuśił mießkáć ná wygnániu. A záżywáiąc tákiey nieſpráwiedliwośći / nie mogł ſie nápełnić ſytośćią bezbożnośći: ále rozpraßał y rozrzucał zgromádzenie wßyſtkich pobożnych / nákßtałt źwierzá okrutnego / trzodę vśiłuiąc rozßárpáć. Dla tey przyczyny nietylko ich wygnał ze wßyſtkich Kośćiołow / ále też z boku gory / y z brzegu rzeki / y z Rycerſkiey ßkoły. Te bowiem mieyſcá vſtáwicznie odmieniáli; iż ná nich wßędźie ſrożyłá ſie zbroyna ręká. A Tátárowie tym czáſem y inśi grubiáni wßytkę Trácią od Dunáiá áż do morzá Cárogrodzkiego beſpiecznie puſtoßyli: á ow wieśći o nich y nád ſtáwionym zgołá / iáko mowią / vchem / niemogł przyiąć; ále przećiw tym / ktorzy byli tákiegoż rodzáiu / y tegoż Páńſtwá / á pobożnośćią y religią ſłáwni / oręża záżywał. Lud záś Boſki vtrapienia owego opłákiwał nátárczywość / Dawidowę onę wyſpiewuiąc pieśń Pſal. 136. *Nád rzekámi Bábilonu tám vśiedliśmy y płákáliśmy, kiedyśmy wſpomináli na ćię Syon.* Ale oſtátek pieśni nienależał im. Gdyż Afráátes y Flawian / y Diodor niedopuśćili áby byłá záwießona ná wierzbách muzyká náuki / y niezćierpieli mowić: *Iákoſz ſpiewáć będźiemy pieśń Páńſką wźiemi obcey?* Ale y ná gorách y ná polách y w mieśćie / y ná przedmieśćiách / y ná rynkách pieśń Páńſką vſtáwicznie wyſpiewywáli. Gdyż od Dawidá náuczyli ſie: *Páńſka ieſt źiemiá, y nápełnienie iey; okrąg źiemie, y wßyſcy ktorzy mießkáią ná nim,* Pſal. 23. Znowu tákże vſłucháli tegoż Prorocká wołáiącego: Pſal. 102. *Błogoſłáwćie Pánu wßytkie dźiełá iego, ná káżdym mieyſcu pánowánia iego.* Vſłucháli tákże Páwłá rozkázuiącego mężom modlić ſie ná káżdym mieyſcu / *podnoßąc ręce święte bez gniewu y vmawiánia ſie.* 1. Tim. 2. Toż tákże y ſam Pan rozmawiáiąc z Sámáritanką / opowiedźiał iáwnie Ioan. 5. *Amen powiádam tobie niewiáſto, przyſzłá godźina y teraz ieſt, kiedy áni ná tym mieyſcu, áni w Ierozolimie, ále ná káżdym mieyſcu będą ſie kłániáć Oycu.* Tego náuczywßy ſie / y w

domu y ná rynku/ á iż po Apoſtolſku rzeke/ obecnie y po domách vſtáwicznie świádectwo czynili: á iákoby nieiácy nayprzednieyßi Hetmáni ſwoich vzbraiáli/ przećiwnikow záś rázili. A iż to wielki Flawian/ y Swiety Teodor/ ktorzy ná on czás pod inßymi Páſterzámi byli/ y drugiey ſtolice godni zoſtáli/ tákie rzeczy czynili/ ktorem powiedźiał/ y dźiwna rzecz zgołá ieſt y pochwały godna: áleć przećie to czynili/ bedac wybráni woyſká Hetmánámi / y podlegli práwom Hetmáńſkim. Naymedrßy záś Afraátes / z dobrey woli ſwoiey/ do tákich porwał ſie vtarczek: gdyż w pokoiu wychowány / y máiac poſtánowienie z ſámy ſoba żyć/ y dáley nad doſtrzelenie śiedzac/ iáko mowia; gdy poſtrzegł woyny vśilność/ nie zdáło mu ſie aby był w pokoiu; ale vſpokoienie pożegnawßy do czáſu/ pobożnym hufcom był w bitwie Xiażećiem/ rániac zgoła y żyćiem / y mowa/ y cudámi / á ſam nigdy nie vderzony. Rowßem gdy go Ceſárz ze wßytkich miar głupi niekiedy obaczył wychodzacego do ßkoły Rycerſkiey (tráfiło ſie bowiem iż ná ten czás tám ſie gromádźili / ktorzy byli prawdźiwie Swietey Troyce towárzyßámi) á pokazał go ktoś przy brzegu rzeki chodzacego / pátrzacemu Ceſárzowi: ſpytał go gdźieby ćiagnał? A ow gdy odpowiedźiał iż ßedł modlić ſie zá okrag źiemie/ y zá pánowánie; znowu odpowiedźiał Ceſárz: á dla tákiey przyczyny żywot ślubowawßy Zákonny/ wolnie po rynku przechodźiß ſie/ milczenie y vſpokoienie opuśćiwßy? á ow: (miał bowiem zwyczay Páná náśláduiac/ przypowieśćiámi zágádywáć) powiedz mi práwi Ceſárzu / gdybym był Pánna zámknieta w łożnicy/ á obaczyłbym kogo ná dom Oycowſki ogień rzucáiacego / cobyś mi rádźił czynić widzacemu płomień gorájacy/ y dom pałacy ſie; czyli wewnatrz śiedźieć/ y o dom ktory ſie pali niedbáć? Ależ y ia tákże zoſtałbym ſtráwiony od pożaru. Jeżeli záś rzeczeß iż potrzebá pośpießyć wode nośić/ y wßedźie obiegáć/ á ogień gáśić; niechćieyże mnie ſtrofowáć o Ceſárzu/ gdy toż ſámo czynie. Cobyś ty bowiem rádźił Pánnie/ ktora ieſt w łożnicy/ to ia czynić muße/ ktory żywot przedśiewźiałem Zákonny. A ieżeli mnie ty ſtrofuieß/ żem vſpokoienie opuśćił/ ćiebie ſámego ſtrofuy/ ktoryś ten płomień ná dom Boży zárzućił; á nie mnie/ ktory muße gáśić. Iż bowiem potrzebá rátunek dáć rodźićielſkiemu domowi/ ktory gorzeie/ ſam tákże przyznaß. I
záś Bog ieſt wiecey prawdźiwßy/ y prz
rodnieyßy Oyćiec/ niżeli ći ktorzy ſa n
źiemi / ieſt káżdemu oczywiſtá; y ten
náwet/ ktory w rzeczách Boſkich/ byna
mniey nie ieſt záprawiony. Nic tedy b
drożnego nie czyniemy o Ceſárzu/ áni
czećiu y poſtánowieniu náßemu prze
wnego/ gdy prawdźiwey religiey naś
dowcow zgromádzamy y páśiemy/ y o
páſtwiſko Boſkie opátruiemy. Ná k
re ſłowá Ceſárz w milczeniu pozwal
vważáiac ſprawiedliwa obrone.

Jeden záś z tych/ ktorzy áni mężow
ſa/ áni białegłowy/ ale aby mogli b
kiedy Oycami / ieſt im odieto/ y dla
przyczyny zdadza ſie dobrze życzyć C
rzowi/ y onemu mowić poufale: z
mieyſcá wyżßego przećiw Mężowi
temu ßkaluiac go/ powſtał/ y śmie
pogroźił; ale nie zá długo potym o
karanie ſwoiey śmiałośći. Bo gdy ch
Ceſarz omyć ſie w łaźni/ wßedł tam
dźnik iákoby wanne obaczyć / ieżeli b
dobrze zgotowana; od rozumu odßed
wſkoczył do wanny/ ktora wode go
nanmiey nie wylecona miáła: á że nie
ło nikogo wewnatrz (ſam bowiem w
obaczyć / ieżeli było zgotowano) z
opárzony/ y zamorzony. Wiec gdy czá
w tym przedłużał / poſłał Ceſarz inß
ktoryby go záwołał; a ow nikogo
nym domu nie znalazßy/ opowiedźia
Ceſarzowi. Gdy záś potym wiece
ich zbiegło/ wßytkie przepatruiac wa
áż też do oney przyßli/ y iego leżace
nie żywego obaczyli. W tym gdy ſie
zgiełk/ y wßyſcy opłakiwali; iedni
one goraca wylali/ drudzy záś nedzn
trupá wyieli. Dla czego ſtało ſie/ i
iaźń przećielá Ceſárzá y wßytkich / k
ſie gotowali przećiwko pobożnośći.
wieść rozśiała ſie przez wßytko mia
iákie nießcześliwy on odniosł karánie
wagi/ ktora vczynił Afráateſowi: a
ſcy Bogá Afráateſowego vſtawiczn
nośili chwała. To lubo naſtepo
przećiwnicy / zátámowalo / iż człow
Boży nie był posłány ná wygnánie.
Ceſarz przeſtraßony/ tych ktorzy to
li/ chronił ſie; meżá záś onego ßano

Znowu tákże y zkadinad iego d
cnoty. Koń niektory dobrego ſtad
nośić dobrze wyćwiczony/ był Ceſár
wielce miły: chorobá tedy pewna/
mu ſie przytráfiłá/ wielce trapiła Ce
gdyż mokrzyć nie mogł: dla vleg
cz

zego wzywano tych / ktorzy byli w tey
nauce ćwiczeni. A gdy y tá nie przemo-
gla choroby / Ceſarz fráſunkiem trapil ſie /
ien záś oplakiwal / ktoremu koni opieká
byla poruczona. A że byl pobożny y w
wierze ſtateczny / w poludnie przybyl o-
raz y z koniem do wielkiego Afráateſá po-
mieſzkánia : á gdy opowiedźial chorobe /
wiare ſwoie oznáymil ; proſil áby ro-
wiązal niemoc modlitwámi ſwemi. A
w nic nie mieſzkáiąc / ále záraz Bogu ſie
modląc / kazal wody náczerpáć z ſtudnie :
potym gdy ná nie wlożyl znak Krzyżá zba-
wiennego / kazal ią do koniá zánieść ; á
w pil więcey niżeli zwykl byl. Potym
liwe wezwániem Boſkiego blogoſlá-
wieńſtwá nápelniwſzy / koniowi żolądek
námazal / á dotknieniem ſie ręki záraz cho-
roba odeſzlá. Weſoly tedy czlowiek wźiąw-
ſzy koniá / pobiegl do ſtáynie. Pod wie-
czor záś (zwykl byl bowiem tego czáſu
przychodźić do ſtáynie Ceſarz) przyſzedl
pytal / iákoby ſie koń miál. A ow gdy
o zdrowym opowiedźial / y koniá ſil-
nego y ſkaczącego / y rzrząceg / y kárk py-
nie lámiącego wyprowádźil ; ſpytal go
przyczyne vzdrowienia. Ow záś dlu-
go chwiejąc ſie / (obawial ſie bowiem po-
kazáć lekárzá / wiedząc iż ten / ktory ròſká-
zowal / byl mu nienawiſny) potym pra-
wde powiedźieć muśial / y przelożyl ſpo-
ſob vzdrowienia. Zadźiwil ći ſie w pra-
wdźie Ceſarz / y przyznal że to byl czlek cu-
downy / iednakże od pierwſzego nie odſtą-
pil ſzaleńſtwá / ále vdal ſie náſtepowáć
przećiwko Jednorodzonemu ; áż od Po-
gańſkiego byl ogniá ſtráwiony / náwet y
pogrzebu zgolá / ktory otrzymuią ſludzy
żebracy / nie zoſtal godźien. Swiety
Afráátes y pod czas oney burzy ſwoie
kazal cnote ; y gdy powróćilo ſie v-
ſpokoienie / czynil tákimże ſpoſobem. Alec
to y inſze ieſzcze vczynil cudá niezli-
czone / z ktorych ieden albo drugi przypo-
mnę.

Biálaglowá niektora ſzláchetnego v-
rodzenia / ſpolnie z mężem nie powśćiągli-
wym ćiągnąc iárzmo málżeńſkie / przyſzlá
do blogoſlawionego czleká onego / oplá-
kując właſne vtrapienie. Powiedálá bo-
wiem iż málżonek nalożnice vwiedźiony
miłowániem / czárnokśieſkim niektorym
zdániem byl vczárowány / y one mál-
żeńſkim zwiąſkiem ziednoczoną w nienawi-
ści miál. A to mowilá biálaglowá ſto-
jąc przededrzwiámi przyśionku ; ták bo-
wiem zwyczay miál rozmawiáć z biála-
glowámi przez okienko /

pićia / gdyż nigdy żadney nie przypuśćil
wedrzwi. Záczym zmilowawſzy ſie nád
pláczącą niewiáſtą / modlitwą oczárowá-
nia znośi ſpráwę / á krople oliwy od niey
przynieśioną wezwániem Boſkim po-
świećiwſzy / kazal áby ſie nią námáśćilá.
To roſkazánie gdy wypelnilá niewiáſtá /
málżonká milość do śiebie przyćiągnelá /
y wymoglá / że zá nie poczćiwe / poczćiwe
obral loże.

Alec też powiedáią ieſzcze / iż gdy ſzá-
rańcza niekiedy kraine nagle opánowálá /
y nákſztalt ogniá wſzytko trawilá / zaśie-
wki / drzewá / láki y knieie ; przyſzedl do
niego niektory Mąż pobożny / proſząc áby
dal rátunek iedne tylko rolą máiącemu /
á z niey y śiebie y żonę / y ſynow / y czeladź
żywiącemu ; y od ktorego też Ceſárſką wy-
bierano ſkladkę. Ten tedy znowu Páń-
ſkiey náśláduiąc dobrotliwośći / kazal do
śiebie przynieść konew wody. Jak ſko-
ro záś przyniosl konew wody ow ktory
proſil / wlożyl ná nie rękę / y do Bogá ſie
modlil / áby wodę nápelnil Boſką mocą :
potym ſkończywſzy modlitwę / roſkazal
áby ná gránicách folwárku wodą pokro-
piono. Ktory ią przyniosl / vczynil iáko
mu kazano ; á to bylo onym rolam zá
wal przeświety / y nie przelamány : gdy
áż do onych gránic czolgáiąc ſie / y przy-
látuiąc ſzárańcza / ná kſztalt woyſká / zno-
wu wrácálá ſie ; blogoſlawieńſtwá przy-
dánego obawiáiąc ſie / y iákoby iákim we-
dźidlem zerwána / dáley poſtąpić nie mo-
glá.

A ná coż opowiedáć wſzytko / co vczy-
nilá święta oná duſzá ? to bowiem doſyć
ieſt do pokazánia iáſnośći láſki ktora w
nim mieſzkálá. Jam go widźial / y świe-
tey oney práwice odebrálem blogoſlá-
wieńſtwo / gdym byl ieſzcze mlodźienia-
ſzkiem / á ſpolnie z mátką ſtálem ſie to-
wárzyſzem odeśćia do niego. A gdy we-
dlug zwyczáiu drzwi otworzyl / godną v-
czynil y rozmowy ſwoiey / y blogoſlawień-
ſtwá : mnie záś wpuſzczonego nápelnil
bogáctwámi modlitwy. Tey y teraz
niech zażywam / gdyż wierzę iż on żyie / y
ſpolnie z Aniolámi w chorze zoſtáie / á
więkſzey niż ná on czás v Bogá poufálo-
śći záżywa. Te bowiem w ten czás zá-
ſlugowálo ćiálo śmiertelne / żeby przyczy-
ná hárdośći nie przemoglá / gdyby bylá
więkſza niż należálo poufálość. Teraz
záś zlożywſzy ćiężar zmieſzánia vmyſlu / iá-
ko zapáśnik zwyćięſtwo otrzymawſzy / po-
ufálośći y wolnośći mowienia záżywa

przed

przed Hetmánem. Dla czego modlę ſie teź/ ábym iego doſtąpił przyczyny.

IX. PIOTR.

O Fráncuzách zgołá ſłyſzemy ktorzy ſą w Europie ná zachod słońcá. Wiemy záś/ że y ći ktorzy ſą w Aziey/ od nich pochodzą; á ośiedli przy czarnym morzu. Z tych vrodźił ſie Błogosłáwiony Piotr/ á záiſte tyśiackroć Błogosłáwiony. W śiodmym roku był iáko powiádáia od vrodzenia ſwego v rodźicow wychowány/ á ſtrawił cáłe żyćie ſwoie/ w duchownym ćwiczeniu. Powiedáia też/ że vmárł máiąc lát dźiewięćdźieśiąt y dźiewięć. Tego tedy/ ktory dźiewięćdźieśiąt lat y dwie woiował/ á w nocy y we dnie záwſze zwyćięzcą zoſtawał/ ktoż godnie wychwali? A ktoryż ięzyk wydoła wypowiedźieć/ dźiełá przezacnie y według cnoty ſprawione/ w dźiećinſtwie/ y młodźieńſkim wieku/ w męſkim y w podeſzłym y w oſtátniey ſtárośći? Ktoż owe poty pomierza? kto potyczki/ ktore przez táki czás czynił wyliczy? ktoraż záś wymowá doyść może/ álbo pożętego żniwá iego/ álbo zebránego? Ktoż ták ieſt wielkiego y wſpániáłego vmysłu/ żeby mogł doſkonále weyźrzeć w doſtátki/ y bogáctwá zebráne z przezacnego kupiectwá? Znam ſpraw iego ſzerokie morze/ y dla tego obawiam ſie przyſtąpić do opowiedzenia dźieiow/ żeby nie pogrążnełá wymowá; dla cze° będę chodźił przy brzegu/ á co ſie ná łodźie ſtáło/ przed morzem dźiwowáć ſie będę temu y opowiem; głębokość záś zoſtáwię temu/ ktory iáko mowi Swięte Piſmo. Dan: 2. 1. Cor. 2. *Przenika głębokośći, y táiemnośći vznáie.*

Ten tedy pięćwſzych lat ćwiczył ſie w Gáláciey/ ztámtąd dla widzenia przyſzedł do Páleſtiny; áby obaczywſzy mieyſcá/ ktore odebrały zbáwienne vćierpienie/ ná tychże Bogu ktory zbáwił pokłon oddał. Nie żeby mieyſcem miał bydź ogárniony (wiedźiał bowiem/ że iego przyrodzenie okreslone bydź nie może) ále żeby nápáſł oczy tym czego pożądamy: y żeby nie ſámá tylko zmyſłu śiłá/ ktora vważa bez widzenia/ duchownego obroku przez wiárę záżywáłá. Ci bowiem ktorzy ſie w nim kocháia/ wrodzona to máia: że nie tylko z ſámego obaczenia iego poćiechę odbieráia; ále też y dom/ y ſzáty/ y obuwie vważáia z wielka rádośćia. Táka przećiw Oblubieńcowi miłość máiąc Oblubienicá/ prágnełá w Pieniách/

Cant. 2. wołáiąc/ y mowiąc: *Iáko ia... ko ná drzewie leśnym, ták brátunek moy... poyśrzodku ſynow. W ćieniu iego vprá... łám y vśiádłám, á owoc iego ſłodki w vſ... moich.* Nie tedy nie grzeczy y bezdro... go nie vczynił ten człowiek Swię... ktory przećiwko Oblubieńcowi też ... wźiął miłość/ y tych ſłow záżył/ kto... Oblubienicá: Zraniony ia ieſtem/ ... tał/ od miłośći. A prágnąc widźieć ... blubieńcow iákoby ćień iáki/ odſzedł ob... czyć mieyſcá/ z ktorych wytryſnęły ... dla wſzytkim ludźiom zbáwienne. ... mu tedy tego/ czego prágnął záżyć y ... zwolono/ vdał ſie do Antiochiey: á ... czywſzy miáſta pobożność y wiárę/ ... kray przenioſł nad oyczyznę ſwoie: ... śiadow rozumieiąc nie źiemkow y po... wnych/ ale tych ktorzy iednego z nim ... li zdánia/ y w wierze towárzyſze/ y ... ćiągali iednoż iarzmo pobożnośći y ... konnośći. A że mu ſie tám vpodo... zmieſzkáć/ nie rozbił namiotu/ nie ... żył pomieſzkánia/ nie wyſtáwił do... ále wſzytek czás ſtráwił w cudzym ... bowcu. A w tym było położone ni... re gorne piętro/ przy ktorym wſdny/ záwieſzone dla tych/ ktorzy v niść ... W tym zoſtawał zamkniety/ czás ... długi/ wody záżywáiąc ćiepłey/ á ... żyiąc chlebem/ y to nie codźień/ ále ... go zoſtáiąc bez pokarmu/ á drugie... nim pokarm biorąc.

Gdy záś niektory ſzalony/ y złośli... go diabłá ſpraw pełny przyſzedł do ... go/ oczyśćił go/ modląc ſie/ y od ... diabelſkiey ſrogośći/ vwolnił. Abyć ... niechćiał odeyść/ ále prośił/ aby ... leczenie/ ſwoia mu oddał vſługą/ ... śćił go/ żeby z nim mieſzkał. Ia ... znałem/ y pámiętam cud/ y widźi... nadgrodę vleczenia/ y ſłyſzałem/ ... ktorą o mnie mieli. Powiedał bo... Danielus (tákie było imię iego) ... przezacney vſługi tákiey miałem by... wárzyſzem; ále Mąż on Swięty ... zwolił/ żeby to było/ Rodźicow ... przećiwko mnie vważáiąc miłość; ... záś mnie ná kolána wźiąwſzy ... godámi y chlebem. Gdyż ſprobo... mátká duchowney iego łáſki/ roſkaz... raz w tydźień odbieráć błogosłáwie... iego. Znáiomość záś onego/ miał... przyczyny. Choroba ktora iedno ... opánowáłá/ zdáłá ſie bydź nad ... tność lekárſka: gdyż nic nie było ál... piſánego od ſtárych/ álbo znalezi... od t...máiąc/

tych ktorzy byli potym/ czegoby do o-
y nie záżywano choroby. A gdy wſzy-
iego doświadczyłá / y pokazáłá / iż zá-
iego nie przynośiło pożytku / przyſzłá
ktora iey poufáła/ ktora Mężá Swie-
go pokázowáłá/ y vczynione cudo przez
go opowiedáłá. Powiedáłá bowiem/
żoná tego/ ktory czáſow onych trzymał
dy wſchodniego pánowánia (á ten
Pargámenus) gdy wpádłá w tákąż
orobę; ow ią vzdrowił/ modlitwy zá-
wſzy y Krzyżá znáku. Vſłucháłá mátká/
o Swiętego záraz przybiegłá Mężá: á
áłá záuſznice/ łáncuchy/ y inſze złote ſtro-
/ ktore ná ſie wdźiáłá: y ſzáte pſtra z
dwáhnych nići ſutą; gdyż ieſzcze cnoty
ſkoſztowáłá doſkonálſzey: á kwitnęłá
y/ y ſtroy białogłowſki nośiłá iáko ie-
e młoda. Gdy tedy Swięta głowá/
obaczyłá / zbytecznego ſtroiu vkochá-
/ naprzod chorobę vleczyłá / záżywſzy
w tákich: Powiedz mi/ práwi/ corko
żyie bowiem mowy iego/ y nie odmie-
ſłowá świętego ięzyká iego.) gdyby
ry málarz w náuce dobrze wićwiczo-
iáki odmálował obraz według praw
ki/ y on gdyby wyſtáwił widźieć chcą-
n; á w tę przyſzedłby ktoſzkolwiek náu-
nieumieiąc doſkonále / y pilnie; le- ko-
lnie záś y nie vważnie iákoby mu ſie
lo chćiałby ináczey málowáć / potym
e ſztuczne gániąc málowánie/ brwiam/
owiekom dłuſze przydawałby linie:
rz záś vczyniłby bielſzą á licom ru-
miáney przydałby fárby: iżali nie zdał-
ſie ow pierwſzy málarz / ſłuſznie mieć
le; iż y ſztuká iego wzgárdą y zelże-
n zoſtáłá nápełniona / y tego co nie
potrzebá przyczynienie/ od ręki nie
zoney wźiętá: Dla czego/ y wſzy-
rzeczy/ práwi / Stworce á náſzego
odzenia ſpráwce y málárzá zágnie-
go bydź wierzćie / iż ono ktore ſło-
wymowić ſie nie może/ przyrodzenie
drość/ o nieumieiętność winuiećie.
rumiánego y białego y czarnego ko-
nie záżywálibyśćie; gdybyśćie nie
mieli/ iż wam tákiego nic potrzebá
átku. Tych záś rzeczy / iż ćiáło po-
uie rozumieiąc / w ſłábośći potępia-
Stworzyćielá. A wiedźieć trzebá/ iż
ma władza/ ſwoiey woli/ ſłuſznym ro-
zadzeniem przyiázna, Wſzytko bo-
n iáko mowi Dawid / Pſal. 113. Co-
iek chćiał Pan vczynił. O tym záś co
wſzytkim ná potym potrzebno piecza
c/ nie dáie tego / co ſzkodę przynośi.

Niechcieyćieſz tedy Boſkiego pſowáć o-
brázu / y nie vśiłuyćie przydawáć tego /
czego mądrze nie dał: áni tey fałſzywey
nie wymyślayćie pięknośći. Ktora y wſty-
dliwym przynośi zgubę/ ná pátrzących
záſadzkę czyniąc. Vſłyſzáłá to naywźięt-
ſza y ze wſzytkich miár wielce dobra bia-
łogłowá / á záraz w śieć Piotrowę vwi-
kłána zoſtáłá / (łowił bowiem y ten po-
dobnym ſpoſobem/ iáko y ow ktory toż co
y ten imię miał) y chwytáiąc ſie nog iego
y krzycząc prośiłá áby zleczył oko. A ow
mowił/ iż był człekiem / y toż miał co oná
przyrodzenie: á iż wielki grzechow no-
śił tłomok/ y dla tego nie miał tey / kto-
rá do Bogá należy poufáłośći. A gdy
mátká płákáłá y prośiłá/ y mowiłá iż go
opuśćić nie miáłá/ ażby vzdrowienia do-
ſtąpiłá; rzekł/ iż Bog tych rzeczy ieſt le-
kárzem / á proſby záwſze wypełnia tym/
ktorzy wierzą. Da tedy/ práwi/ y teraz
nie mnie czyniąc łáſkę/ ale ná wiárę two-
ię pátrząc. Jeżeli ią tedy maſz prawdźi-
wą y ſzczerą/ proſtą y od wſzelkiey wolną
wątpliwośći/ dawſzy pokoy y lekárzom y
lekárſtwu / od Bogá dáne odbierz to vle-
czenie. Co rzekſzy/ rękę położył ná oku/
y zbáwiennego Krzyżá znák vczyniwſzy /
chorobę oddalił. Ztámtąd do domu wro-
ćiwſzy/ gdy y lekárſtwo obmyłá/ y wſzy-
tek powierzchownie przybrány porzući-
łá ſtroy/ według praw od lekárzá dánych
żyćie ſtánowiłá: áni w ſzáte pſtrą o-
dźiana/ áni złotym záwieſzeniem vſtroio-
na; á to będąc ieſzcze lát dobrze młodo-
ćiánych: Miáłá bowiem dwudźieſty rok
trzeći/ á ieſzcze mátką nie byłá: Żyiąc bo-
wiem inſzych lat śiedm / mnie vrodźiłá/
ktory byłem iey pierwſzym y iedynym pło-
dem. Táki pożytek odebráłá z wielkiego
Piotrá náuki/ y dwoiákie otrzymáłá vle-
czenie: á ſzukáiąc ćiáłu lekárſtwá/ dobrá
tákże duſzy ſwoiey przygotowáłá poſtá-
wę. Tákie rzeczy mowiąc on ſpráwo-
wał/ y ták mocen był w modlitwie.

Gdy záś niekiedy táż przyprowádźiłá
ſługę ſkupnią/ ktory od złego duchá
był vtrapiony; prośiłá áby mu ſwego
nie odmowił rátunku. A gdy ſie modlił
Mąż Swięty / roſkazał diabłu / áby po-
wiedźiał przyczynę/ czemu miał moc prze-
ćiwko Boſkiemu ſtworzeniu. Aż ow iá-
ko zaboycá iáki / álbo przekopuiący ſie
przez mury/ y zboycá/ ſtoiąc przed ſędźim
y roſkazánie máiąc/ áby wypowiedźiał co
vczynił/ ták wſzytko wyráźił; będąc prze-
ćiwko zwyczáiu przyćiśniony prawdę mo-
wić /

wić/ y rzekł: w Heliopolu záchorzał pewne-
go ſługi Pan/ á Pani przy małżonku iá-
ko ꝛo choruiącym siedźiałá ; ſługá záś
ow ſłużebnicam Pani domu/ gdźie mie-
ßkali prawił o żyćiu Zakonnikow / kto-
rzy Zakonność prowadźili w Antiochiey/
y iaka moc mieli przećiwko diabłom : O-
we tedy iako niewiaſtki / w igrzyſku ko-
chaiące ſie/ opętánemi ſie y ßalonemi czy-
nili ; ow záś ſam ſługá w Zakonna z ko-
źi ſkory zrobiona vbrawßy ſie ßáte/ owe
po Zakonniczu záklinał. Co gdy ſie prá-
wi dźiało / ia ſtoiąc przededrzwiámi / á
pyßnych owych y chwalebnych rzeczy /
ktore o mnichách mowiono nie znoßąc ;
chćiałem doświadczenie wźiąć o tey/ kto-
ra im lekkomyślnie przypiſowano włá-
dzy. Z tey przyczyny opuśćiwßy ſłuże-
bnice/ ná tego wpadłem/ chcąc wiedźieć
iákoby mnie wygnáli mnißy. Aleć teraz
práwi doßedłem / y żadnego inßego nie
potrzebuie doświadczenia/ á zaraz ná ro-
ſkazánie twoie wychodzę. To mowiąc
vćiekł/ y był vwolniony ſługá.

Aż też y inßego wieśniaká/ gdy mátki
moiey mátká/ á moiá Bábká przyprowá-
dźiłá / prośiłá przećiwniká złości / żeby
mu dał rátunek. A ow znowu pytał ſie/
y zkądby był/ y od kogoby wźiął władzą
ná Boſkie ſtworzenie : A gdy ow mil-
cząc nie dał odpowiedźi; modlił ſie Piotr/
na kolana klęknawßy/ y Bogá prośił/ á-
by przeklętemu diabłu onemu/ ſług ſwo-
i/ y pokazał potęgę. Potym znowu po-
wſtał / ale ow znowu ſprzećiwiáiąc ſie
milczał : á to ſie dźiało/ áż do godźiny
dźiewiątey. Jak ſkoro záś z większą pil-
nośćią / y bárdźiey vsilną Pánu ofiáro-
wał modlitwę / powſtawßy rzekł złośli-
wemu diabłu : Nie roſkázuieć Piotr/ ále
Piotrá Bog : odpowiedzże tedy kiedy ćie
przyćiſka iego potęgá. Vſtánował lubo
bezecny y ßkodliwy diabeł/ Swiętego ká-
ſkáwość y vmiárkowánie;á zázywßy wiel-
kiego głoſu wołał / iż ná gorze Amáno
mießkał. Gdym záś obaczył práwi tego
ná drodze/ z pewnego źrzodłá wodę czer-
páiącego y pijącego / poſpießyłem to ſo-
bie odebráć mießkánie. Ale wynidź rze-
cze Mąż Boży : kiedyć ten ktory zá okrąg
źiemie vkrzyżowány ieſt to roſkázuie. V-
ſłuchał ow y vćiekł/ á od ßaleńſtwá wol-
ny / bábce oddány ieſt rolnik. Mogąc
podobnych niezliczonych rzeczy / o oney
Błogoſłáwioney opowiedźieć dußy/ wie-
le bárdzo opußczę/ obawiáiąc ſie poſpol-
ſtwá vłomności. Ná ſie bowiem pátrzá-

iąc/ wiáry nie dáią Swiętych Mężow
dam. Jedno záś y drugie powiedźiaw
vdam ſie do inßego Rycerzá.

Był niektory Mąż wßeteczny / kt
przeßłych czáſow zoſtawał Hetman
woyſká. Dźieweczká záś niektora nie
ſtánowiona ießcze/ ále doroſła/ ktora
łá iego poddána ; opuśćiwßy mátk
ſwoich / vćiekłá do niektorego domu
nieńſkiego : w ktorym było zgroma
nie Zakonnic. Woiuią bowiem y bi
głowy podobnie iáko y męßczyzná / y
chodzą ná plác zawodowey cnoty. G
ſie o iey vćieczce dowiedźiał wodz w
ſká / mátkę biczámi osiekł / y związał
nie wprzod ią zwieźienia wypuśćił
Zakonnych białychgłow pokazałá mie
nie. Swoiey także záżywßy wśćiekło
ztamtąd porwał dźieweczkę / y w d
ſwoy ſprowadźił / ſpodźiewáiąc ſie
ßczęśliwy / że miał ſwoie naſyćić lu
źność. Ale ktory wielkiemi y złemi
gámi/ o Sárę małżonkę Abraámowę
rał Fáráoná/ á wſtydliwą białagłow
chował nienáruszoną ! y ktory Sodo
tow záráźił ślepotą / kiedy tych co
bez ćiáłá/ vdáli ſie iákoby przychodn
nákarmić zelżywośćiámi ; tenże za
wßy wzrok tego ślepotą/ ſpráwił/
błow vßedł z ręku iego : On bow
wßedł do łożnice/ á owá ktora tám
knięta byłá/ záraz wyßłá y zniknęłá z
y do vkochánego wielce záßłá pomi
nia. Ták doznawßy ßaleniec/ iż te
mogł zwyćiężyć/ ktora Bogá Oblubi
obráłá ; muśiał ſie vſpokoić/ teyże
byłá porwána / á Boſką mocą vßła
więcey nie ßukáiąc. Tá zá czáſem w
ßka chorobę západłá/ á choroba byłá
cer ; y z pierśia nápuchła boleść takż
ſłá. Wzywáłá tedy Piotra/ kiedy bo
ſtawał naygwałtownieyßy; y powied
że iáko Swięty on głos do vßu ſw
doßedł/ wßytek ow bol vſtawał/ y ż
záraz nie czułá bolu przykrości. Dla
przyczyny wzywáiąc go / częſto ba
odbieráłá poćiechę. Powiedáłá bow
iż przez wßytek czás iego bytności
leśći cále vſtępowały. Aleć one ni
ry/ gdy táka odpráwiłá vtarczkę/ pod
łámi zwyćięſtwo znáczącemi / z tego
wotá wychodząca vſtánował.

Znowu záś mátkę moię gdy po
dzeniu moim/ byłá w ſámey práwie śm
ći bramie/ od bábki vproßony/ przyß
wyrwał z ręku śmierći. Leżáłá bow
iáko powiádáłá/ gdy lekárze zwątpi

domow

omowi opłákiwáli y końcá czekáli; zá-
nárte máiąc oczy/ vśilną gorączkę ćier-
iąc/ żadnego znáiomego nie rozeznawá-
ąc. Ják ſkoro zás przyßedł/ ktory Apo-
ſtolſką wymową vdárowány był y łáſką/
rzekł: Pokoy ći corko. (To bowiem by-
o iego powitánie) powiádáią iż záraz
powieki podniosłá/ y ná niego wlepio-
emi oczymá weyżrzáłá/ y błogosłáwień-
twá owoc oddáłá. A iáko krzyczeć po-
ał orßak białychgłow/ (gdyż vmyſłu
áſunek y rádość ſpolnie ſię zmießáli/ y
rzyczyną byli onego wrzaſku) przykazał
złowiek Swięty/ áby owe wßytkie były
owárzyßkámi modlitwy iego. Ták bo-
iem powiedał/ y Tábitá do żywotá przy-
łá/ kiedy wdowy płákáły/ á wielki Piotr/
h łzy ofiárował Bogu. Modlitwy ſię iá-
o roſkazał/ y odebráły iáko opowiedźiał:
o gdy koniec modlitwá wźięłá/ choro-
á tákże koniec odebráłá: á pot nátych-
miáſt wypłynął z cáłego ćiáłá/ y ogień
o ieſt wygáßony/ á zdrowia znáki wy-
áły ſię. Tákie y nâßych czáſow/ przez
woie ſługi przychylne/ Bog czyni cudá.
Tego tákże odźienia powierzchowność
práwowáłá toż/ co y nayświętßego Pá-
łá. Tom zás przytoczył nie záżywáiąc
kiego nádmiáru/ ále zgadzáiącą ſię má-
c z powieśćią prawdę. Bo właſny pás
ozdźieliwßy ná dwie częśći (był bowiem
roki y długi/ y z grubego przędźiwá v-
lećiony) tego połowicą ledźwie ſwoie/
drugą moie przepáſał. Ten gdy częs-
okroć ná mnie chorego mátká włożyłá/
ſto tákże y ná oycá/ chorobę oddáliłá.
owßem toż y ſámá tegoż lekárſtwá czę-
o záżywáłá do zdrowia. Wielu też znáio-
mych dowiedźiawßy ſię o tym/ vſtáwi-
ie dla podánia chorym rátunku/ ten
s odbieráli; á wßędźie iego łáſki po-
owáł ſpráwę. A gdy niektory ták go
ebrał/ nie wroćił go tym ktorzy vżyczy-
przećiwko tym co mu dobrodźieyſtwo
zynili/ niewdźięcznikiem pokázuiąc ſię.
m ſpoſobem byliśmy z tákiego dáru o-
łoczeni. Gdy ták rozjáśniał y promie-
mi Antiochią oświećił/ wźięty ieſt z v-
ęki/ oczekuiąc korony/ ktora ieſt zá-
owána zwyćiężcom.
Ja zás ktorego gdy ießcze żyw zoſtá-
ał/ odebrałem błogosłáwieńſtwo; te-
go/ ábym y teraz záżywał proßąc/ koniec
zynię tey powieśći.

X. TEODOZIUS.

ROſus ieſt miáſteczko w Cyliciey/ w
práwo temu kto żegluie do morzá Cy-
licyiſkiego. Ná wſchod y południe tegoż/
ieſt gorá wyſoka/ ßeroka/ y ćieniſta/ á n a
źwierzá w kniejach. Ná tey gdy niekto-
ry ku morzu podáiący ſię gay znalazł/ wiel-
ki! y miedzy ludźmi ſławny Teodozius z
zbudowawßy ieden domeczek/ Ewángeli-
czne żyćia poſtánowienie w oſobnośći
záchowywał: Mąż vrodzeniem z Antio-
chiey/ y zacnośćią vrodzenia znamienity/
átoli iednák y dom y potrzewnych y wßy-
tkie inße opuśćiwßy rzeczy/ naydroższą/
(iż według Ewángeliey rzekę) kupił per-
łę. A o iego zgołá vmiárkowaniu w ie-
dzeniu/ y iáko ná źiemi legał/ y w wło-
śiennicy chodźił/ nie potrzebna tym po-
wiádáć/ ktorzy widzą iego Vczniow/ y
towárzyßow/ y w nich tákiß vznáią ży-
ćia ſpoſob. Co on známienićie ſpráwo-
wał/ iáko ten ktory ſámego śiebie ćwi-
czącym ſię przykłádem pokázowáł. Do
tego zás przydawał żeláznego ćiężaru ná
ßyię y ledźwie/ y ná obie ręce. Nád to
ießcze nośił włoſy zániedbáłe/ y ktore áż
ſámych nog tykáły/ y ießcze dáley zwie-
ßáły ſię/ y dla tego wiązał ie koło páſá.

Modlitwy zás y śpiewánia záżywá-
iąc vſtáwicznie/ chćiwość/ y gniew y hár-
dość/ y inße vmyſłu beſtie vſkrómiał.
Prac zás záwße przydáiąc do prac/ robił
y tę ktora ręczna ieſt robotę: raz zgołá
koßyki iáko ie zowią/ y z pręćia kráty
plotąc; drugi raz zás máłe role w kniei
czyniąc/ y naśieniem záśiewáiąc/ á z tego
ile wyżywieniu dośyć było zbieráiąc.
Ják ſkoro zás zá czáſem ſławá iego ro-
zeßłá ſię ná wßytkie częśći/ wiele z wie-
lu mieyſc zbiegáło ſię; iego pomie-
ßkánia/ y prace/ y poſtánowienia to-
wárzyßámi bydź prágnąc: ktorych on
przyimuiąc/ do tegoß żyćia prowádźił.
I widźieć było inßych záiſte záſłony/ in-
ßych opończe/ ze ſkor robiących; inßych
zás kráty z gáłązek/ álbo koßyki plotą-
cych/ á inßych źiemię ſpráwuiących. A
że mieyſce było pomorſkie/ do przewoże-
nia tákże zrobiwßy iedne łodkę/ ktora pru-
mem zowią; tey záżywáli/ do wnieśienia
co było trzebá: wywożąc robotę tych/
co ſpolnie mießkáli/ á przynoßąc to/ co
było potrzebnego. Pámiętáiąc bowiem
ná słowo Apoſtolſkie/ ktore mowi/ 2.
Theſ. 3. *W nocy y we dnie robiąc, żebyśmy nie byli vćiążeniem komukolwiek z was. T ręce te, mnie y tym ktorzy byli zemną dodawáły.*

waty. J ſam prácowat y pobudzał ſwoich towárzyßow/ z Duchownemi prácámi/ y ćiáłá prace łączyli. Gdyż to nie do rzeczy/ aby ći zgołá ktorzy żyią żywot świecki/ trapiąc ſie y prácuiąc/ żywili dźieći y żony/ á nád to y podatki áby dawáli/ y Bogu pierwiaſtki ofiárowáli/ y vbogich według śił niedoſtátek wſpomagáli: My záś ábyśmy nie nabywáli z prac/ tego co ieſt potrzebna/ y to z podłym y miernym pokármem/ podłego odźienia záżywáiąc. Ale śiedźmy záiſte záłożywßy ręce/ á cudzych prac záżywaymy. To y podobne mowiąc/ nápominał do roboty/ według czáſu zgołá/ ktore ſą wßedźie opiſáne Boſkie odpráwuiąc powinnośći; to záś co miedzy tym znáydowáło ſię czáſu/ obracáiąc do roboty. Nie máło też pieczą miał o gośćiách/ mężom łagodnośćią y obyczáiow ſkłádnośćią ozdobionym/ á przećiw bliźniemu miłość máiącym/ żeby ich opátrowáli poruczáiąc/ ſam záś náwiedzał/ y vważał wßytko/ dochodząc/ ieżeli według vſtánowionych praw/ káżdy w ſwoiey obierał ſie powinnośći. Dla czego ſtáło ſię/ iż ták známienita y vroczyſta byłá ſławá iego/ że ći ktorzy żeglowáli/ á więcey nád tyśiąc ſtay odlegli byli/ Bogá Teodozyußowego wzywáli w niebeśpieczeńſtwách/ y Teodozyußá wymowieniem/ vſpakáiáli nawáłnośći. Tego náwet śmieli y okrutni nieprzyiaćiele bali ſie/ ktorzy wielką bárdzo Pánſtwá wſchodniego część/ ſplondrowáli. Ktoż bowiem z tych/ ktorzy ná náßym ludnym okręgu źiemię zoſtáią/ nie wźiął w vßy ſwoie tego/ co ná on czás vczynili ći/ ktorych kiedyś Solimi nazywano/ á teraz zowią ſie Jzáuri? Ci iednák ktorzy áni miáſtom/ áni wśiom nie przepuśćili/ á cokolwiek ogárnąć mogli/ złupili y wypalili onego; obawiáli ſie ćwiczenia duchownego: á proßąc tylko o chleb/ y żeby ſie zá nich modlili znáki dáiąc/ on nie nárußony zoſtáwili Klaßtor: á to nie raz/ ále też y drugi vczynili. Obawiáiąc ſie iednák Przełożeni Kośćiołow/ ażeby zá wzbudzeniem chćiwośći pieniędzy/ w onych pogánách vczynionym/ nie było wźięte w niewolą ono wielkie świátło (podobieńſtwo ále bowiem było/ iż wielkie ſumy pieniędzy/ ná wykup iego poſtáliby byli wßyſcy/ ktorzy máią w vczćiwośći rzeczy Boſkie/) wymogli ná nim/ áby ſie przeniosł do Antiochiey. Gdyż iuż w niewolą dwoch Biſkupow wźięli/ ktorych mieli w poßáno-

wániu wßelákim/ á czternaśćie tyśięcy
czerwonych wźiąwßy zá obudwu/ po-
zwolili áby ſie wroćili gdźieby chćieli. A
iáko przyßedł do Antiochiey/ mießkał w
domu/ ktory ználaſł położony przy rzecz
y wßytkich poćiągnął do śiebie/ ktorzy
tákie rzeczy zgromadzáć vmieią.

Kiedy mnie ták ćiągnie záwod mowy
opuśćiłem powiedźieć cudo/ ktore o
Swiętego Męża onego ieſt vczynion
To będźieć ſie pono wielom zdáło nie p
dobne/ iednákże zoſtáie aż do dniá dźiśie
ßego; wyświadczáiąc/ iákiey v Bogá ł
ſki y poufáłośći doßedł ten Mąż cud
wny. Obwiſła niektora ſkáłá więt n
Klaßtorem/ ktory on zbudował: á by
pierwey ſucha y wßelkiey wilgoći pr
zna. W tey vczynił wody ſprowadzen
ktore zwierzchołku bieży do Klaßtor
ták iákoby wytryſkánie wody miał w m
cy. Pełen tedy poufáłośći do Bogá/
mocno wierząc/ (iáko do mniewáć ſie ſł
ßna) iż miał Páná/ przychylnego: y w
te máiąc/ ktora nie przyimowáłá żadne
powątpienia/ wßedł ná naywyżßą cz
ońę/ gdźie teraz ieſt ſprowadzenie wo
nim powſtáli towárzyße do modlitw
zwyczáynie: á modląc ſie Bogu/ y v
iąc w tym/ *ktory czyni wolą boiących ſię*
Pſal. 144. Láſką ná ktorey ſie wſpi
vderzył w ſkáłę. A owá gdy ſie prz
dłá/ wodá ná kßtałt rzeki wypłynęła
do Klaßtorá wchodząc przez ſtrumie
ile do wßelkiego vżywánia potrz
choynie dodawáiąc; do morzá bliſki
wpada. Ták do dniá dźiśieyßego p
zuie ſie cudá ſpráwuiąca Moyżeßow
wielkiego Teodozyußá láſká. Doſyć
ſamo/ ná pokazánie Mężá tego ku B
poufáłośći.

A przeżywßy w Antiochiey czás m
przeniosł ſie do chorow Anielſkich. P
śrzod tedy miáſtá nieśiono święte ć
iákoby złotemi nieiákiemi koronami/
rámi onemi ozdobione; gdy wßyſcy
dzowie zbiegli ſie/ y ktorzy wielkie/ ſ
ſwoiey powierzone ſpráwowáli vrzę
O złożeniu záś iego wielka byłá r
wá y vtarczká/ gdyż go wßyſcy m
vśiłowáli/ y z tego błogoſłáwieńſtw
pożytek otrzymáć prágnęli. Ták v
wádzony złożony ieſt w Kośćiele S
tych Męczennikow; gdyż Juliáná
ćieſtwem známienitego w pobożn
Rycerzá/ był y towárzyßem y ſpolny
mownikiem. Jedno záś złożenie/ i
odebráło/ ktore też Swiętego y B
ſławionego Afráátesá. Trzo

Trzody záś przełożeństwo odebrał Helládius on cudowny/ ktory ná onych mieyscach/ był całe sześćdźiesiąt lat/ á potym Cylicyiskim z niebá obrány iest Biskupem: nie opuściwszy pierwszego Zakonnego żyćia/ y do onych prac/ potow Biskupstwá/ codźień przydaiąc.

Tego tákże Błogosłáwiony Romulus bedąc słucháczem/ wodzem wielkiey bárdzo trzody iest postánowiony.

Zostawáło záś iego zgromádzenie áż do dniá dźisieyszego toż záchowuiąc żyćia postánowienie. A iest blisko Klasztoru wieś/ ktora się po Syryisku názywa Máratus.

Ja záś koniec vczyniwszy tey powieśći/ proszę żebym też iego dostąpił błogosłáwieństwá.

XI. ROMANUS.

Wielki tedy Teodozius z Antiochiey wyszedszy/ ná gorách Rosickich ćwiczenie duchownego żyćia odpráwiwszy; á potym do Antiochiey wroćiwszy się/ ták żyćia dokonał. Swiety záś Romanus w Rosiey vrodzony y naprzod wychowány/ w Antiochiey pokazał pierwsze cnoty vczynki; zá miástem przy gorze záłożywszy pomieszkánie/ w cudzym domku/ á máły/ po wszytek czas żyiąc. Nigdy záś áż do stárośći/ áni ogniá nie záżywał/ áni świece. Pokarm też iego był chleb y sol/ á napoy źrzodłowa wodá. A miał włosy podobnie wielkie u Teodoziuszowi/ śiná tákże y żelázo podobnym sposobem. Pełen záś tenże był y obyczáiow prostoty y łáskáwośći/ y vmiárkowánia; y dla tego wydał iasność Boskiey łáski. *Ná kogo prawi weyźrzę*, Isaiæ 66. *tylko ná łáskáwego, y ćichego, y boiącego się słow moich?* Znowu tákże rzekł swoim Vczniom. Matth: 11. *Vczćie się ode mnie, gdyż łáskáwy iestem y pokornego sercá, á znaydźiećie odpoczynek dusźom wászym.* Y znowu/ Matth: 5. *Błogosłáwieni łáskáwi, álbowiem oni będą dźiedźiczyć źiemię.* J owszem też Moyzeszá prawodawcę/ to było naywiększe známie. Był bowiem práwi/ Num. 11. *Moyzesz wielce łáskáwy nád wszytkie ludźie, ktorzy byli ná źiemi.* Toż o Proroku Dawidźie świadczył tákże Duch nayświętszy/ Ps. 131. *Pámiętay prawi, Pánie ná Dawidá, y ná wszytkę łáskáwość iego.* Wiemy też y o pátriársze Jákobie/ Genes. 25. iż był prosty mieszkáiąc w domu. Te cnoty iako pszczołá zebrawszy z Boskich onych kwiátow/ zrobił miod prawdźiwey Filozofiey. Kozlewały się też y ná obcych iego strumienie wielce miłe: á tym ktorzy do niego przychodźili/ miłey y słodkiey mowy záżywáiąc/ o miłośći przećiwko bráći/ o zgodźie y pokoiu wiele podawał nápominánia. Wielu też y sámym weyźrzeniem vczynił rzeczy Boskich miłośnikámi. Ktoż bowiem dźiwnym sposobem nie zádźiwiłby się był? gdy go widźiał ná ćiele skrápionego/ ktory długie nośił włosy/ y wielki bárdzo żelázá ćieżar z woli swoiey dźwigał; á suknie z śierći vtkaney záżywał/ y tyle brał pokarmu/ ile dosyć było do nie dopuszczenia/ áby głodem nie vmierał. Do wielkośći záś y liczby prac/ przystępowáłá/ ktora kwitnęłá w nim łáská; á tá wszytkich náktániáłá/ áby się mu dźiwowáli/ y cźćią vszánowáli. Wielu bowiem często choroby wygnał wielkie; wielom też niepłodnym niewiástam synow vprośił. A táka od Duchá Swiętego odebrawszy władzą/ śiebie sámego nazywał vbogim y żebrakiem. Jle tedy do niego przychodźiło/ tych/ y weyźrzeniem y rozmowa/ ná wszytek czas żyćia ich nápełnił pożytkiem.

Nad to záś/ gdy tákże ztąd odszedł/ y do Anielskiego choru iest przenieśiony/ zostáwił pámiątkę ktora nie byłá pogrzebiona spolnie z ćiałem; ale ktora żyie/ kwitnie/ y rodźi/ y ktora zagásnąć nie może/ ale záwsze trwa; y ktora dosyć iest do zárátowánia tych/ ktorzy chcą. Ztąd tedy błogosłáwieństwo ziednawszy sobie/ inszych tákże Rycerzow dźieła opowiem ile zmogę.

XII. ZENO.

Zenoná cudownego nie wiele zgołá znáią / ále ktorzy znáią / nie mogą mieć w podźiwieniu dostátecznie. Ten bowiem wielkie bárdzo dostátki opuśćiwszy w Oyczyźnie/ (á tá byłá Pontus/) wielkiego iako mowił/ Bázyle[a] wyczerpnął strumień; ktory był bliski y Káppádocką oblewał kráinę/ á oblániem godne wydał owoce. Ják skoro bowiem Cesarz Walens zszedł z tego świátá/ żołnierski złożył stroy: był bowiem w liczbie tych/ ktorzy listy Cesárskie roznośili spiesznie. A gdy z pálácu przyszedł do pewnego grobowcá (iest záś tych wiele ná gorze) ktory iest położony blisko Antiochiey/ sam tám mieszkał/ oczyszczáiąc duszę/ y oney śiłę do bogoboyności záwsze ochędożáiąc/ y Boskie rozmyślania záwsze widzeniem obeymuiąc: á *Bogá postępowánie* sercu

w ſercu roſkładáiac, Pſal. 83. *y piorá iáko-*
by gołębice odebráć prágnac. Pſal. 54. *y do*
odpocznienia Boſkiego wylećieć prágnac.
Dlá tey przyczyny nie miał ani łożá/ áni
świece/ áni ogniſká/ áni garká/ áni bánki/
áni ſkrzynki/ áni kśiegi/ áni inſzey tákiey
rzeczy; ále był łáchámi odźiany ſtáremi/
obuwie też było tákie/ że potrzebowáło
zwiazánia/ gdyż oderwána byłá/ y poſzár-
pána podeſzwá. Od iednego záś z poy-
ſátych potrzebne odbierał pożywienie: á
to było ieden chleb/ ktory ná dwá dni o-
pátrowano; á wode dáleko czerpáiac ſam
nośił. Gdy go záś niekiedy ktoś obá-
czył ćieżar nioſacego/ prośił aby mu vlżył
prace; ále ow wprzod wzbraniał ſie/ po-
kázuiac iż nie mogł ná ſobie przewieść/
żeby pił wode od ko° inſze° przynieśio-
na. Jednák gdy nie przemogł dał wiádrá/
nioſł bowiem dwie obiemá rekámi: y gdy
iuż był we drzwiách przyśionku / rozlá-
wſzy wode y roſproſzywſzy / znowu po-
biegł do źrzodłá rzecza ſáma potwierdzá-
iac co mowił.

Wiec też y ia kiedym náprzod widźieć
go prágnac/ wſzedłem ná gore/ widźiá-
łem go trzymáiacego wiádrá w reku.
Potym pytałem go gdźieby było cudo-
wne Zenoná mieſzkánie. A ow powie-
dźiał iż nie znał żadnego Zakonniká kto-
ryby ſie ták názywał. Ja záś iż on ſam
był doſzedſzy/ ſzedłem zá nim to wyrozu-
miewáiac z iego słow ſkromnośći. A ſko-
rom wſzedł we drźwi/ widźiałem łożko z
śiáná wyſłáne/ y przytym iedne rogoſzke/
ták ná kámieniu rozeſłána/ iż kto ná niey
śiedźiał/ od niey bynamniey vćiśniony nie
był. Jakośmy záś o Duchownym żyćiu
wiele słow vczynili; iam bowiem pytał/
á ow nam wykładał/ to o co ſie pytáło: á
potrzebá było znowu wroćić ſie do do-
mu; iam go prośił/ áby był dał podrożny
obrok błogoſłáwieńſtwá; ále ow wzbrá-
niał ſie / mowiac: Należáło ábyśmy
my modlitwe wypełnili/ śiebie zgołá lu-
żnym/ á mnie názywáiac żołnierzem. Ná
ten czás bowiem Swiete piſmo czytałem
ludowi Bożemu. Gdym ia záś młodość
y lat nie doyźrzáłość przytaczał/ (ná ten
czás bowiem troche dopiero záraſtáć po-
czałem) y pod przyśiega mowiłem/ żem
tám znowu przyść nie miał / gdybym do
tego przymuſzony był vczynienia; áż też/
zá ledwie wiela proźb ſkłoniony / oſiá-
rował ći zgołá Bogu przyczyne/ ále że to
vczynił / wiela ſie słow wymawiał / mo-
wiac: że to czynił y dla miłośći / y dla

poſłuſzeńſtwá: zbliżáiac ſie tedy ſły-
ſzeliśmy modlacego ſie. Że záś w tak
głebokim Duchownym ćwiczeniu/ tákiey
był ſkromnośći y vmiárkowánia człek ſtá-
ry/ (czterdźieśći bowiem lat cáłych prze-
pedźił w Zakonnym ćwiczeniu) ktoż do-
ſyć zgodnie może ſie wydźiwić? Ktore te
chwały tákiey wielmożnośći rowne przy-
nieść może. A tákie cnoty máiac doſtá-
tki/ tákoby kto w oſtátnim zoſtáwał v-
boſtwie/ do Kośćiołá Bożego w dźien
niedźielny przychodźił z poſpolſtwem/
słow Bożych ſłucháiac/ y vchá náuczáia-
cym nákłániáiac: á iak Duchownego
wźiął vczeſtnictwo ſtołu/ powracał ſie d
nowego mieſzkánia onego/ nie mowiac
áni kluczá/ áni zámknienia/ áni zoſtáwu-
iac ſtrożá/ gdyż to było złośliwym cá
bezdrożne/ y nie naruſzone/ bo tylko ſám
one miało rogożá. Jedne záś kśiege
wźiawſzy od znáiomych/ one wſzytke czy-
tał/ y te wprzod przeczytawſzy/ inſzey do-
bierał. Ale choćiaſz áni zámknienia n
miał/ áni záparćia nie záżywał/ ſtrzeżon
iednák był od niebieſkiey łáſki: czegośm
ſámym doświadczeniem oczywiśćie d
ſzli. Gdy bowiem Jzaurowie zdrádá
nocy zamek wźieli/ á potym zráná áż p
ſáme gore wycieczki czynili; wielu zgo
meżow/ y wiele białychgłow żywot Z
konny prowádzacych okrutnie pozábijá
Ná ten czás tedy Maż Swiety pátrz
ná zaboyſtwo inſzych/ ſpráwił modlitw
iż oczy ich zaláneły/ y przededrźwi wſz
ſzy nie widźieli przyśćia: á iáko powiád
wzywáiac ná świádectwo prawdy/ oc
wiśćie też trzech widźiał młodźieńco
ktorzy wſzytke one chatáſtre odgániali;
pokazániem ſie oczywiśćie łáſki Boſkie
Jaki tedy żywot prowádźił ten M
Swiety/y iákiey od Bogá doſtąpił łáſki
pokazánie doſyć niech bedźie ná tym.
leć też potrzebá ieſzcze przyłożyć do te
Bárdzo go trapiło y fráſowáło/ iż i
zoſtáły doſtátki/ a nie według Ewang
ey práwá/ ſprzedáne były y rozdáne; á
go przyczyna były láta bráci nie doyź
te: bo że były ſpolne y pieniadze/ y dźie
wy/ on ſam niechćiał dla wydźiału w
ćić ſie do Oyczyzny: komu záś inſzemu
ſie ſprzedáć cześći dobr ſwoich: aby k
ey chćiwośćia vwiedźieni/ oſzukawſzy
ćia onemu ſromoty nie zádáli. To v
bie vważáiac/ długo odwlokł ſprzedá
á potym/ gdy niektoremu z ſwoich z
iomych ſprzedał wſzytko: wieleć zgołá
zdał/ tym czáſem iednák złe ktore przy
dźi

dło zdrowie/ przymusiło go rádźić o ostátku. Wezwawszy tedy Biskupá miástá (á ten był wielki Alexánder / świátło prawdźiwey wiáry/ y przykład cnoty/ wyborny y wyśmienity obraz Duchownego żyćia) przybadź ieno práwi / o świeta głowo : tych ty pieniedzy bedźiesz mi naylepszym szafárzem / one według vstáwy Boskiey rozdawáiac/ ták iákobyś miał sie dźiemu onemu ráchunek oddáć. Insze ia bowiem reka moia rozszáfowałem y rozdałem/ iáko mi sie zdáło naylepiey. Zyzylbym záś y ostátek rozszafowáć podobnie : ále że mi kaza przenieść sie z żywotá tego/ ćiebie ia tych postánawiam száfárzem / ktory iesteś Biskupem/ y Biskupstwem według práwá słusznie rzadźisz. Pieniadze tedy iáko Boskiemu poborcy oddał. Sam záś nie żyiac wiecey potym nád rok/ iákoby iáki zwyćiezcá Olimpiyski odszedł z plácu/ nie v ludźi tylko doszedszy chwały/ ále też y v Aniołow.

Ja záś vczyniwszy modlitwe do niego/ áby sie zá mnie przyczynił do Paná/ vdam sie do inszey powieśći.

XIII. MACEDONIUS.

Macedoniuszá záś przezwiskiem ieczmienego (ten mu bowiem pokarm/ to przezwisko podał.) Znáia zgolá wszyscy Fenices y Syrowie/ y Cylices : Znáia tákże y tych sumśiedźi y pobliscy/ ktorzy cześćia zgoła sámi widźieli cudá/ cześćia záś nie wieśćia wysławione słyszeli. Jednakże nie wszyscy wszytko wiedza ; ale gdy insi to tylko / insi záś owo zrozumieli/ to wiedza temu tylko słusznie sie dźiwuia. Ja záś iż o tey świetey głowie/ nád inszych wiem doskonáley ; (wiele mnie bowiem rzeczy pobudźiło/ żebym do niego chodźił / y czesto v niego przebywał) powiem wszytko ile zmoge. Ten záś porzadek iemu záchowałem/ y po wielu/ go opowiedzenie położyłem/ nie żeby on od inszych był cnota niższy (był bowiem naywiekszym/ y pierwszym rowny) ále długi bárdzo czás żyiac / po tych/ ktorych znałem/ żyćia koniec odebrał.

Ten tedy miał szkołe y plác záwodowy/ wierzchołki gor : nie ná iednym mieyscu osadzáiac sie/ ále raz tu/ ná tym mieszkáiac/ drugi raz záś/ ná owe przechodzac. To záś czynił/nie vprzykrzáiac sobie mieysca/ ále tych/ co sie do niego schodźili y wszad zbiegáli / chroniac sie tłumu. Czterdźieśći záś y pieć lat cáłych przeżył tym sposobem/ nie záżywáiac mieszkánia/ áni chatki/ ále stoiac w rowie głebokim : dla czego też niektorzy nazywali go gubbá. To záś słowo, ieżeli z iezyká Syryiskiego/ ná Grecki przełożone bedźie/ znaczy grubá. Potym záś czáśie/ stárzawszy sie/ zezwolił proszacym y chatke wystawił. A potym gdy go poufali prośili/domkow też nie własnych / ále cudzych záżywał. Dwádźieśćiá tedy y pieć lat vstáwicznie żywot prowadźił w chátce / y w domkách/ iż z tad zbierze sie vtarczki iego czás/ lat śiedmdźieśiat. Pokarmu záś záżywał/ nie chlebá/ nie iarzyn/ ale otłuczonego ieczmienia/ y woda sáma zmoczanego. Ten záś pokarm mátka moia/ ktora mu byłá znaioma/ przez długi bárdzo czás opátrowáłá. A gdy niekiedy przyszedł do niey choruiacey/ y zrozumiał iż nie dałá sie námowić / áby wźiełá pokarm chorobie przyzwoity / (gdyż tákże y oná iuż ćwiczenie záczynáłá Zakonne) rádźił/ áby sie zdałá ná lekárzow/ y on pokarm zá lekárstwo rozumiałá : gdyż nie dla roskoszy/ ále dla potrzeby był záżywány / bo y ia práwi/ ktorym czterdźieśći lat iáko wieś/ ieczmieniá sámego záżywał/ gdy ná mnie niektora dźień przedtym napadłá chorobá ; kazałem temu co mieszkał zemna / troche vprośić mi chleba y przynieść. Przyszło mi bowiem ná pámieć / iż gdybym vmárł/ śmierći oddałbym ráchunek/ v spráwiedliwego Sedźiego ; iż źem sie vchronił potyczki/ y nie przyiałem prac niewoli ; bo mogac szczupłym pokármem śmierć oddalić / y na tym świećie ták zostáwáć / pracuiac y dreczac sie/ á dostátki ktore sie ztad gromadza zbieráiac ; vmrzeć głodem/ niżeli żyć w Duchownym ćwiczeniu/ zá rzecz słusznieysza poczytałem. Boiaźnia tedy dla tego przeiety/ chcac myśli przytepić bodźcá/ y chlebá vprośić kazałem / y przynieśiony iadłem : y tobie roskázuie/ żebyś mi wiecey ieczmieniá nie posyłáłá/ ále chlebá. Z tych tedy vst/ od wszelkiego kłamstwá dálekich słyszeliśmy / iż przez czterdźieśći lat iadł ieczmień/ á toć dosyć iest do rozeznánia/ iáko to był Mąż w ćwiczeniu Zakonnym odważny y iák prácowity.

Nienáruszoność záś y prostość obyczáiow / przez insze rzeczy obiáśniemy. Jáko bowiem wielki zostáł poświecony Flawian/ áby wielka trzode Boża pásł/ á o cnoćie meżá dowiedźiał sie. (Wychwalano go bowiem y był w vstách v wszytkich) sprowádźił go z wierzchu gory/ iákoby przećiw niemu doniesiona byłá do

śiebie ſkárgá. A gdy Boſka záczełá ſie ofiárá/ przywiodł go do ołtarzá y poſtánowił go w liczbie Kápłánow. Gdy záś ſkonczyłá ſie Swieta ſłużbá/ á to powiedźiał mu ktoś (co ſie bowiem ſtáło bynamniey nie wiedźiał) naprzod náſtepował przećiw wßytkim/ złorzeczeniem y obelżeniem; á potym wźiawßy laſkę (zwykł bowiem był wſpieráiac ſie ná niey chodźić/ dla ſtárośći) y przećiwko ſámemu porywał ſie Biſkupowi/ y przećiwko inßym ile ich było. Rozumiał bowiem/ że poświecenie miáło mu odiać/ y wierzch gory/ y ten ktorego prágnał żywotá ſpoſob. Aleć go w ten czás zaledwie przećie gniewáiacego ſie vſpokoili/ niektorzy iego poufáli. Ják ſkoro záś nádßedł ſkończony bieg tegodniowy: á ow do tych ktorzy przyßli: nie doſyć wam/ práwi/ ná tym/ co ſie iuż ſtáło; ále mnie znowu chcećie vczynić Kápłánem? A owi gdy mowili/ że to bydź nie może/ áby dwá rázy iednoż było poświecenie; nie poprzeſtał/ áni przyßedł/ áż go y czás/ y iego znáiomi w tym ſpráwili. Wiemći zgołá/ że tá powieść wielam nie bedźie ſie zdáłá ták dźiwna; położyłem ią iednák; gdyż ią áby byłá przypomnioná/ godna bydź rozumiem; zwłaßczá iże z niey doyść ſie doſtátecznie może y vmyſłu iego proſtotá/ y czyſtość duchá. Tym záś ktorzy ſą tákowi/ Pan Kroleſtwo niebieſkie obiecał. Matth. 18. Gdyż mowi; *Záprawdę powiádam wam, ieżeli ſie nieſtániećie, iáko te dźiateczki, nie wnidźiećie do Kroleſtwá niebieſkiego.* Ponieważeśmy tedy krotko pokazáli kßtałt duße iego y wyobrażenie; nuż tedy pokażmy iuż według cnoty poufáłość.

Niektory wodz woyſká/ ktory ſie kochał w łowách/ wſtapił ná gorę/ dla łowow: á zá nim ßło y myśliſtwo/ y żołnierze/ y co należy do łowienia. A obaczywßy z dáleká człeká/ y od tych vſłyßawßy co z nim byli coby zacz był; záraz z koniá ſkoczywßy przyſtapił y mowił do niego/ y pytał coby czynił tu mießkáiac: Ow też wzáiemnie ſpytał: A ty coś tu czynić przyßedł? Gdy záś wodz odpowiedźiał/ łowámi ſie báwić; y ia práwi moiego łowię Bogá y vłápić go prágnę/ y widźieć życzę: áni tego pieknego porzeſtánę myśliſtwá. To wodz vſłyßawßy/ y iáko należáło zadźiwiwßy ſie odſtapił.

Gdy záś czáſu iednego miáſto od złego iákiegoś diabłá wzbudzone burzyło ſie/ y przećiwko Ceſárſkim obrázom ßále- nie náſtepowáło; przybyli niektorzy z wodzow nayzacnieyßi/ ktorzy przećiwko miáſtu wyćieńcia dekret gotowali. A ow zßedßy z gory obudwu przyſtepuiacych wodzow ná rynku zátrzymał. Ktorzy/ ktoby był on zrozumiawßy/ z koni pozśiádáli/ rece y koláná iego śćiſneli/ y iemu powitánie oddali. Ow záś roſkazał áby powiedźieli Ceſárzowi; iż był człekiem y toż miał przyrodzenie/ ktore ći/ ktorzy go zelżeniem nákarmili; á lubo przyrodzeniem miárkowáć gniew należy; zápalczywośći zázył nie vmiárkowáney/ áby zá ſwoie obrázy/ Boſkie obrázy zabijał; á zá ßpiżę poſągow/ ćiáłá o śmierć przypráwiał. A nam ći zgołá miedźiane wyſtáwiáć/ y znowu kßtałtowáć gotowa ieſt y łátwa; ty záś luboś ieſt Ceſarz/ nie możeß zábitych ćiał do żywotá powroćić. Ale co mowię ćiáłá? áni włoſá iednego nie możeß ſpráwić. To rzekł ięzyká záżywáiac Syryiſkiego: owi záś z wytłumáczeniem tłumáczá iezyk Grecki ſłyßac to/ y przelekli ſie/ y do Ceſárzá odnieść przyrzekli. A ia rozumiem/ iż wßyſcy przyznáią/ że to były ſłowá łáſki Duchá Swietego. Jákoż bowiem ináczey miał to wymowić/ człek żadney zgołá nie máiacy náuki/ á ná rolách wychowány/ Żywot ná wierzchach gor prowádzacy/ wßytkę záś proſtotę ná vmyśle pokázuiacy/ y ktory náwet Piſmem nie báwił ſie Swietym. Gdym tedy iego y duchowną pokazał madrość/ y ktora ſpráwiedliwym należy poufáłość. (*Spráwiedliwy bowiem vfa iáko lew*, Prou. 28.) Vdam ſie do cudow.

Żoná niektora pewnego bogátego ßláchćicá zápádłá w chorobę żarłoſtwá; á niektorzy chorobę one názywáli ſpráwą y nápáśćia diabelſka/ niektorzy záś rozumieli bydź ćiáłá vłomnośćia. Czyli záś to/ czyli owo było; doſyć że tákie było. Powiedano iż ziádłá ná dźień trzydźieśći kur/ á nie mogłá chćiwośći vśmierzyć ſytośćia; ále ießcze inßych prágnełá. Gdy tedy ták przez nie nißczáły doſtátki/ zmiłowawßy ſie nád nią iey pokrewni; Swietego onego człeká vprośili/ á on przyßedł y modlił ſie; á gdy wźiął wodę ná rekę y zbáwienny znák wyráźił/ y kazał iey ſie nápić/ vleczył chorobę/ y ták odię nieumiárkowána chćiwość one/ iż ná potym máła iedná kury czaſtká/ codźień na wyżywienie iey zwyczay wypełniłá. Tá tedy chorobá ták ieſt vleczona.

Gdy

Gdy záś niektora dżieweczká w łożni-
y ieſzcze zoſtawáłá/ á nagle poczełá bydź
d złego duchá vtrapiona: przybiegł oy-
iec do Swietego człeká proſząc y krzy-
ząc y żebrząc/ aby vzdrowiona byłá cor-
á. A ów vczyniwſzy modlitwę/ roſkazał
by diabeł zaraz wyſzedł od dżieweczki.
lle ów mowił/ iż nie dobrowolnie wſzedł/
le czárnokśięſkiemi przymuſzony zabo-
onámi. Powiádał też y tego imie/ kto-
y go przymuśił/ y że miłość przyczyna
yłá oczárowánia. To gdy vſłyſzał/ nie
ioſł Oyćiec popędliwośći gniewu/ y
ie czekał żeby vzdrowiona byłá dżieweczk-
i; ale do naywyżſzego ze wſzytkich vrzę-
u poſzedł/ to ieſt do Staroſty/ ktory nad
iáło przełożony był narodow; y ſkárżył
á człowieká/ y rzecz opowiedźiał. Ów
dy obwiniony przed ſąd przywiedźiony
zał ſie tego/ y obwinienie názywał o-
elzeniem. Ów záś inſzego nie pozywał
wiádká/ tylko ſámego diabłá/ ktory był
rawcą oczárowánia: y prośił ſędźiego/
by poſzedł do onego Męża Swietego/
odebrał świádectwo iego. A ów gdy
owił iż ſie nie godźi y nie ſłuſzna/ áby
á mieyſcu Zakonnego ćwiczenia miały
dź ſądy; rzekł oyćiec dżieweczki: Iż do
du miał ſprowádźić Mácedoniuſá/ á
obiegſzy/ wymogł y przyprowádźił.
ſiedząc tedy nie ná ſądowym mieyſcu
dźia/ nie był ſędźia ále widzem. Wiel-
bowiem Mácedonius odpráwował v-
ąd ſędźiego/ záżywáiąc tey/ ktora we-
nątrz przemieſzkiwáłá władzy. A gdy
ſkazał diabłu żeby zwyczáynego zanie-
ał kłamſtwá/ á że wſzytká prawdá rze-
y opowiedźiał żáłoſna ſpráwę; ow
ielka ściśniony potrzeba/ y człeká po-
nał/ ktory mu czárnokśięſkim zaklęciem
wałt vczynił/ y ſłużebna przez ktora na-
y on dżieweczcze był dány. Gdy záś
inſze chćiał powiedźieć/ ktore vczynił
ąwy przymuſzony od inſzych; tego do-
oſtwo ſpaliwſzy/ drugiego záś bydło
tráćiwſzy/ inſzego iákiey ſzkody inſzey
ábawiwſzy; roſkazał Mąż Boży/ áby zá-
ilki/ y zaraz precz odſtąpił od dżieweczki/
od miáſtá. Ów tedy iákoby Páńſkiemu
ſłuſzenſtwo czyniąc práwu/ vczynił co
u roſkazano było/ y nátychmiaſt vćiekł.
Tak te Mąż Swiety vwolniwſzy od
lenſtwá; y owego też nędzniká wyrwał
obwinienia; y ſtáwił ſie/ áby ſędzia
ęćiw niemu nie wydał wyroku śmier-
mowiąc: Iż nie godźiło ſie aby zá te
ży/ ktore przez niego ſą dowiedźione/
dekret śmiertelny był wydány; ále ráczey
przez pokutę dáne mu było zbáwienie. A
toć zgołá doſyć ieſt ná pokazánie obfito-
śći mocy Boſkiey/ ktora mu byłá dána;
áleć ia y co inſzego ieſzcze opowiem.

Białagłowá niektora ſzlachetnie vrodzo-
na y wielce bogáta (á názywáłá ſie Aſi-
ria) byłá bezrozumna/ z domowych nie zná-
łá niko°; żeby záś pokarm y napoy wźię-
łá/ znieść nie mogłá. Długi tedy bárdzo
czás vſtáwicznie ſzáláłá; á to iedni mowi-
li/ iż było vtrapienie y ſpráwá diabelſka;
lekárze záś powiádáli/ iż byłá niemoc mo-
zgu. Gdy tedy wſzytkiey nauki dármo
záżywano/ á z niey żadney nie było po-
mocy; małżonek iey (á ten był Abrodi-
ánus) Mąż ktory y ná vrzędźie był/ y w
wielkiey godnośći zoſtawał/ do Swietę-
go człeká onego przybiegſzy/ opowiedźiał
chorobę małżonki/ y prośił aby oná do-
ſtąpiłá zleczenia. Vſłuchał Mąż Swie-
ty/ y do domu przyſzedł/ y wielkim á vśil-
nym áffektem Bogu ofiárował modli-
twę. Ktora ſkończywſzy gdy przynieść
wody kazał/ y poſtáć znaku zbáwiennego
vczynił/ kazał ia wypić. A gdy zábraniáli
lekárze/ dla tego iż pićiem wody źimney
chorobá ſie krzewiłá/ oddaliwſzy wſzytek
ich gmin/ podał niewieśćie napoy. A
owá iák ſkoro wypiłá przyſzłá do śiebie/ y
od niemocy cále vwolniona/ Męża Swię-
tego poznáłá; y żeby ręce iego wźiełá/
prośiłá: ktora ná oczy położyłá y do vſt
przytknęłá/ á ná potym záwſze przy rozu-
mie zoſtawáłá.

Gdy tedy táki żyćia ſpoſob prowádźił
ná gorách/ páſterz niektory ſzukáiąc owiec
zábłąkánych/ przyſzedł ná mieyſce/ kedy
był człowiek Boży (á dáleko w noc by-
ło/ y śnieg ſpadł wielki) áż obaczy iáko
ſam powiedźiał/ ſtos koło niego zapalo-
ny/ y niektorych dwoch w biáłą ſzátę o-
dźianych/ drew ná ogień dodáiących. V-
myſłu bowiem dárzkość máiąc/ Boſkiego
záżywał rátunku.

I owſzem też dáru był Prorockiego v-
cześtnikiem. Gdy bowiem do niego nie-
gdy przyſzedł wodz pewny/ pobożnośćią
y prawdźiwą wiárą znaczny/ (ktoż záś
nieznа cnoty Lupiciáná ?) opowie-
dźiał iż był o niektorych fráſobliwy/
ktorzy z miáſtá ſtołecznego/ przez morze
do niego prowadźili potrzeby. Powiá-
dał bowiem iż przeſzło pięćdźieśiąt dni/
iáko ruſzyli ſie z portu/ á nic o nich
nie ſłycháć. Ów tedy nic nie mieſzká-
iąc: Jedná práwi nawá/ przyiaćielu/ zgi-

neta; druga zás názáiutrz w porćie stánie Selewciey. J toć zgołá vsłyszał od głosu onego Boskiego wymowiono; doświadczeniem zás doszedł/ tego co powiedźiał prawdy.

Zebym zás co inszego opuśćił/ to opowiem co do mnie sámego należy. Mátká moiá spolnie z Oycem moim mieszkáiąc lat trzynaśćie/ nie stałá sie mátką dźiatek: byłá bowiem nie płodna/ iż owocu przynieść zprzyrodzenia nie mogłá. Alec oná zgołá nie bárdzo sie tym mieszałá; bo będąc w rzeczách Boskich ćwiczona/ wierzyłá że to było pożyteczno. Oyćiec zás wielkie ponośił vprzykrzenie/ iż nie miał dźiatek; á ná koło biegáiąc/ prośił sług Bożych/ áby mu od Bogá vprośili dźiatki. Jnszi tedy obiecowáli/ iż mieli Bogá prośić/ y kazáli áby sie kontentował wolą Boską. Ten zás człek Swiety/ oczywiśćie obowiązał sie/ iż miał prośić o iednego syná/ od Stworce wszechmocnego; y że miał prosbę otrzymáć przyobiecał. Gdy tedy trzy látá przeszły/ á obietnicá skutku nie wźiełá; znowu przyszedł Oyćiec domagáiąc sie obietnice. A on kazał/ áby do niego posłał małżonkę; gdy tedy przyszłá mátká / rzekł on Mąż Boży/ iż miał prośić/ á oná miáłá odebráć syná/ y że potrzebá go było ofiárowáć temu ktory dał. Mátká zás gdy tylko prośiłá/ áby duszę zbáwienie odebráłá/ y od piekłá vwolniona byłá; nád to/ práwi/ szczodrobliwy y rozdátny Bog da tobie syná. Albowiem tym ktorzy prośto y szczerze proszą/ dwoiákie dáruie prośby. Ztamtąd powroćiłá mátká przynosząc obietnice błogosłáwieństwá. J czwartego roku po obietnicy poczęłá y brzemie nośiłá/ y do Męża Swietego odeszłá/ błogosłáwieństwá pokázuiąc snopki/ Piątego zás mieśiącá / było niebeśpieczeństwo poronienia. A owá znowu posłáłá do nowego Elizeuszá swego (nie pozwoliłá bowiem niemoc áby do niego odeszłá) y przywiodłá mu ná pámięć/ iáko niechćiáłá bydź mátką dźiatek/ y iego obietnice przed oczy podáłá. A on z dáleká obaczywszy przychodzącego/ poznał/ y przyczynę opowiedźiał: W nocy bowiem y niemoc y zdrowie pokazał mu Pan Bog. Wźiąwszy tedy laskę przyszedł wśpieszáiąc sie ná niey: á gdy iuż był w mieszkániu/ y pokoiu powitánie oddał / iáko miał zwyczay; dobrego/ práwi/ bądź sercá y nie boy sie: gdyż dáru nieodbierze/ ten ktory go dał/ chybá żebyś obietnice

vczynione przestąpiłá. A obiecáłáś / że
miáłá oddáć tego / ktoryć będźie dany /
poświęćić go ná Boską iemuż służb
Tak też rzecze mátká y ia życzę y chcę
gdyż rozumiem / że słuszniey prágnąć/ b
też y nienaydoskonalszego płodu/niżeli n
zgadzáiącego sie z Bogiem syná wych
wania. Gdy tedy wźiął wodę y błogosł
wił; piyże tedy/ rzecze/ Mąż Swiety/
wodę; á vczuiesz pomoc Boską. Piłá t
dy iáko kazał/ y poronienia vszłá nieb
śpieczeństwá. Te są naszego Elizeuszá cud

Ja błogosłáwieństwo iego y náukę c
sto odbierałem. Napominaiąc mnie b
wiem często / mowił: Narodźiłeś sie
Synu nie bez wielkich prac. Wiele no
Bogá otom tylko vstáwicznie prośił/ a
Rodźicy twoi tym zostáli/ czym sie
národzeniem twoim nazywáią. Patrz
że tedy ábyś żyćie prowádźił prac godn
iáko ten ktory nimeś sie národźił/ ob
tnicámi byłeś ofiárowány. Co zás Bo
iest ofiárowáno/ v wszytkich iest w poś
nowániu. Z czego sie gmin namniey d
tykáć nie może. Należy tedy ábyś y t
złych vmysłu porywczośći nieprzyp
szczał; á to sámo żebyś y czynił y myśl
co Bogá błaga/ cnoty Prawodawce.
mi vstáwicznie przekładał Mąż Swie
ia zás y to pámiętam co mi mowił/ y d
Boski rozeznałem. A że nie pokázuię
czynkámi tego / co mi radźił / prosze
przez modlitwy iego / Boskiey doszedł
mocy: y co ieszcze zostáie żyćia/ áb
według iego prowádźił przykazánia.
ki to tedy był / y ktorych záżywáiąc p
Boską poćiągnął laskę / to do opowied
nia iest dosyć.

Odebráło też y ná tym świećie iego
śćie/ godne prac vszánowánie. Wszy
bowiem y obywátele/ y obcy / y ktor
powierzona byłá wielkich vrzędow s
wá: niosąc ono święte złożenie na
mionách / zprowádźili do Kośćiołá M
czenników zwyćięstwem znamienitych
z Swiętemi mężámi Afraatesem y T
doziusem/ święte ono y Bogu miłe ci
złożyli. Zostáłá zás sławá tákowa/ że z
szona bydź nie może. A my vczyniwszy
niec powieśći/ ten ktory sie wźiąć m
z powieśći dobrych / zapách odbieramy

XIV. MESYMAS.

WJemy záiste / iż y wiele inszych
mieśćie Antiocheńskim/ rozjáśni
pobożnośći y prawdźiwey Wiáry św
kłá;

ſtá: wielki Sewerus y Piotr Egipſki/
Eutyches y Cyril/ y Moyzeſz y Mál-
chus/ y wiele inſzych toż ſie drogo vdáło.
Jednákże gdybyśmy ſpráwy wſzytkich/
w tym żywocie vczynione vśiłowáli wy-
piſáć/ wſzytek czás niewyſtárczyłby nom:
zwłáſzczá że też wielom/ czytánie wielu
przynośi ſytość. Z tych tedy ktorzy opi-
ſáni ſo/ o tych ktorzy ſo opuſzczeni życiu
dorozumiewáioc ſie/ niech wychwáláio y
náśláduio y pożytek odnoſzo. Ja zás v-
dom ſie ná łoki Cyru miáſtá/ y ná nich te-
go/ ktore tám było/ pachnioceго y ozdo-
bnego kwiećia/ ile tylko bede mogł/ po-
każe pięknośc. Był niektory Meſymás/
owych ktore przed námi były czáſow/ ię-
zyká Syryiſkiego y ná wśi wychowány;
ále ktory wſzytek rodzay cnoty pokazał. A
gdy ták ſłynoł w tym ktory ieſt przez ſie
życiu/ powierzonomu opieke wśi niekto-
rey. Czynioc tedy ofiáry y Boſkie owce
páſzoc/ to y mowił y czynił/ co kazáło
práwo Boſkie. Powiedáio też/ iż áni ſu-
knie/ áni włośiennice czeſto nieodmieniał;
ále w tych ktore ſie czyniły dźiurách/ kil-
ká płátow wſzywáioc/ ſtárości tym ſpo-
ſobem/ vleczenie przynośił. Koło gośći
zás y vbogich ták ochotnym ſercem pie-
czo miał; iż otwierał drzwi wſzytkim/
ktorzy przybywáli. Powiedáio bowiem
iż miał dwie beczki; iedne zboża/ á dru-
go oliwy: z tych vſtáwicznie wygadzał
wſzytkim potrzebnym/ iednákże miał ie
záwſze pełne błogoſłáwieńſtwá: ktore dá-
ne ieſt Wdowie Sáreſtańſkiey/ y wláne
było wowe beczki. Tom bowiem Pan/
wſzytkie doſtátki rozlewa ná wſzytkich
tych/ ktorzy go wzywáio; á iáko owey
wiádro y dzban vczynił wylewáioce/ do-
dáioc ſnopia záśiewku gośćinności; ták
też y temu Meżowi cudownemu/ podał
obmyślenie/ ktore práwie zgadzáło ſie z
iego ſerdeczno ochoto. Aleć też y do czy-
nienia cudow od Bogá wſzechmogocego/
wielko odebrał łáſke. Vczynie wzmiánke
iednego y drugiego cudu; inſze zás opu-
ſzcze/ iáko to ſpieſzoc ſie przyść do inſzych.
Białágłowá niektorá y vrodzeniem y
wiáro ozdobiona/ ſyná ktory był západł
w złe zdrowie (á był bárdzo młodego
wieku) wielom poruczyłá lekárzom. A
niewſkorawſzy nic náuko/ gdy y lekárze
zwotpieli/ y śmierć bliſko dźiećięćiá oczy-
wiśćie opowiedźieli; nieporzućiłá biało-
głowá nádźiei dobrey/ ále owey náślá-
duioc Sunámitki/ muły záprzoc do káre-
ty kazáłá. A wśiadſzy wnie z dźiećięćiem/
przyiácháłá do Meżá świetego: y nárze-
káioc/ á przyrodzenia pokázuioc doległi-
wość/ prośiłá áby dał rátunek. Ow te-
dy wźiowſzy/ ná rece dźiecie/ y ná ſtopniu
Ołtarzá złożywſzy/ vpadł ná twarz/ duſz
y ćiał proſzoc lekárzá; á ták otrzymawſzy
prozbe/ oddał zdrowego mátce ſyná.
Jam to zás ſłyſzał od tey/ ktora to wi-
dźiáłá cudo/ y dźiećięćiá odebráłá zdro-
wie.

Powiedáio też iż tákże wśi oney Pán
gdy przyſzedł (ten zás był Latoius ktory
Antyocheńſkiey rády miał pierwſze miey-
ſce; ále niezbożności záślepiony był ćie-
mnośćio) y pożytki vprzykrzeniey/ niżeli
należáło wyćiogał od rolnikow; świety
on człowiek rádźił mu miłośierny bydź/ y
o miłośierdźiu mowe przed nim vczynił:
Ow zás ſtał ſie nieuproſzony/ á doświád-
czeniem doſzedł potym ſzkody/ iż nieu-
ſłuchał. Gdy mu bowiem odeyść było
trzebá y woz był gotowy/ y wśiadſzy/
woźnicy kazał mułom záćiog; owe zgoła
ćiogneły wſzytkiemi śiłámi/ nátężáioc y
dyſzel wyrwáć vśiłuioc; ále zdáły ſie ko-
łá żelázem y ołowiem bydź ſkrepowáne.
Gdy tedy y wieyſkich mnoſtwo ludźi/ drá-
gámi dźwigáioc kołá/ nic niepomogło;
niektory z przyiaćioł z Látoim śiedzocy
powiedźiał mu przyczyne/ mowioc: Iż
Kápłan Stárzec/ przeklo go; y że trzebá
vbłágáć go/ y przychylnym vczynić. Sko-
czywſzy tedy z wozu/ vpokorzył ſie temu/
ktorym przedtym wzgárdźił; á do nog ie-
go vpadſzy/ y nikczemne odźienie obłá-
piwſzy prośił/ áby gniew vśmierzył. A
ow prośbe przyiowſzy/ y one Pánu
ofiárowawſzy/ rozwiozał zátámowánie
koł/ ktorego niewidáć było: y vczy-
nił/ áby ták iáko zwykł był/ woz ſie to-
czył. Nád to y wiele inſzych rzeczy tá-
kichże powiádáio/ o świetey owey gło-
wie. Z czego tákże może ſie porozumieć/
że tym ktorzy chco prowádźić żywot du-
chowny/ żadney ſzkody nieprzynośi/ zá-
bawiánie ſie w miáſteczkách y we wśiách.
Pokazał bowiem ten/ y ktorzy temu po-
dobni czći Boſkiey piecze máio: iż y ći
ktorzy przemieſzkuio wzrzod ludźi gminu/
przyść mogo do ſámego cnot wierzchu.
Do ktorego ia/ bodaybym przynamniey

kátizkolwiek czástki máley/ był podnie- śiony/ tych wspárty modlitwámi.

XV. ACEPSIMAS.

ACepsimás był tegoż czásu/ ktore° sławá śeroce rozniosłá śie przez wschodnie Páństwá. Ten w domeczku zámknowszy śie/ sześćdźieśiąt lat przepędźił áni widząc/ áni mowiąc; ále do sámego śiebie obroćiwszy śie/ y Bogá widzeniem poymuiąc/ ztąd wszytkę odebrał poćiechę/ według proroctwá/ ktore mowi: Psal. 36. Cieß śie w Pánu y proś/ á on tobie da pożądánia sercá twego. Przez niewielki záś niektory row/ rękę podáiąc/ odbierał to/ ktore przynoszono pożywienie. Row záś nie był ták wyryty/ żeby cale vdawał śie prosto; áby nie był na przećiwko tych/ ktorzy go chćieli widźieć: ále był nie prosty/ y ták zrobiony/ żeby miał kształt krzywey liniey. Temu przynoszono pokarm socżewicę wymoczoną: á raz w tydźień w nocy wychodząc/ czerpał ze źrzodłá bliskiego/ ile dosyć było wody. Gdy záś niekiedy ieden Pásterz dáleko owce pásąc/ w ćiemnośći obaczył go ruszáiącego śie/ y rozumiał że to był wilk: szedł bowiem skrzywiwszy śie/ iáko wielkim ćiężarem żeláżá obćiążony; záwinął proce iákoby do ćiśnieniá kamieniá. A gdy ręká iego przez długi czás stálá śie niewzruszona/ y kámieniá nie mogł wyrzućić/ poki Mąż on Swięty/ nábrawszy wody niewroćił śie; vznał błąd/ y powieśćiu ruszenki przyszedł do cnot szkoły/ y opowiedźiał co śie stáło/ y prośił odpuszczenia/ y odebrał występku odpuśt; nieusłyszawszy głosu mowiącego/ ále przez rok ruszenie zrozumiawszy vbłagánie.

Inszy záś záżywszy niektorey złośliwey wybádánia chući/ y wiedźieć prágnąc/ coby przez cáły czás czynił vstáwicznie; śmiał wniść ná iámor/ ktory był przy rowie; ále odebrał nátychmiast owoc śmiáłośći swoiey: wpuł bowiem ćiáłá/ áż do nog vschły/ vpokorzonym był/ ná swoy grzech nástępuiąc. A ow záwyćięśćię wprzod iámoru/ opowiedźiał przyszłe zdrowie. Zeby ábowiem y kto inszy/ podobną rzecz vczyniwszy vkaránia nieodebrał podobnego/ drzewo kazał wyciąc: á zá wyćięćiem drzewá/ oddalone tez iest/ y vkaránie. Tákiey záiste możnośći y ćierpliwośći

záżywał ten Mąż Swięty; y od wody
swego táko odebrał łáskę.

A gdy śie iuż do przenieśienia goto-
wał/ opowiedźiał/ iż po pięćdźieśiąt dni
żyćia koniec miał odebráć: y przyimo-
wał wszytkich/ ktorzy go chćieli widźie[ć].
Gdy tez y Kośćiołá támtego przysz[edł]
Biskup/ á naglił nań/ żeby iárzmo K[á]-
płáństwá przyiął/ mowiąc: znam o O[y]-
cze y twoiego duchownego żyćia wy[so]-
kość/ y tákże iest vbostwo moie z[ále-]
mi powierzony iest vrząd Biskupi/ z te[y]
nie zowego/ poświęcam włożeniem rą[k].
Weyże tedy/ práwi/ dar Káplánstw[á]
zá podániem zgołá moiey ręki; á zá sp[o]-
rządzeniem nayświętszego Duchá łás[ki].
Náto powiádáią rzekł/ po kilku dni[ach]
potym przenieść śie ztąd máiący: O tyc[h]
práwi/ rzeczách namniey nieuczynię sp[ra]-
czki/ gdybym bowiem żył dłużey/ kon[ie]-
cznie vchroniłbym śie ták ćieszkiego
stráśnego ćiężaru Kapłáństwá/ obaw[ia]-
iąc śie oddánia z powierzoney rzeczy r[a]-
chunku. Ale że nie ták zá długo/ z[tąd]
odeydę/ to co tu iest zostáwiwszy; roz[ka]-
zániu nieśprzecznie dosyć czynię. Zá[raz]
tedy niemáiąc przewodniká żadneg[o]
ten skłoniwszy koláná oczekiwał łáski/
ow ręce kłádąc/ był sprowadzáiący D[u]-
chá. A ták odebrawszy Kapłáństwo/ g[dy]
przeżył niewiele dni/ żywot ná żyw[ot]
przemienił/ á starośći y pieczołowán[ia]
niemáiący/ zá ten/ ktory iest wielom fr[a]-
sunkam podległy odebrał.

Gdy záś wszyscy chćieli ćiáło porw[ać]
y ná vmyśle mieli/ káżdy do wśi sw[o]-
iey sprowádźić; niektory opowiádźiam[i]
Swiętego przyśięgę/ vspokoił zwad[y]
powiedźiał bowiem/ iż go Swięty przy-
śięgą obowiązał/ aby go ná tym mie-
scu pogrzebł. Ták y po śmierći skromn[o]-
śći y prostoty piecżę mieli mieszkán[cy]
niebiescy: y áni żyiąc vmysłu nieskłon[ili]
nigdy/ áby im rzecz iáká Duchá wrni[e]-
słego czyniłá; áni po śmierći nieprzyim[o]-
wáli czći ludzkiey/ ále wszytkę miło[ść]
obroćili ku oblubieńcowi: nieinácżey ty[l]-
ko iáko wstydliwe białegłowy/ ktore
sámych máłżonkow chcą bydź y vkoch[á]-
ne/ y pochwalone/ chwałámi inszych p[o]-
gardzáiąc. Dlaczego tez oblubieniec cho[ć]-
by niechćieli/ czyni ich sławnemi y zn[a]-
mienitemi/ y ludzkiey chwały/ z iákiey
wielkiey obfitośći vdźiela onym. G[dy]
bowiem

bowiem kto zá Boſkiemi vdáiąc ſie rze-
czámi / prágnie niebieſkich ; z temi ſpol-
nie / y wiele inſzych przydáie B. g / wielo-
rákie dáruiąc iego proſby. Toć też
Pan powiedział wpoſtánowieniu práwá
Lucæ 12. *Proście o Kroleſtwo Boże y ſpráwie-
dliwość, á inſze wſzytkie rzeczy przydáne
wam będą :* y znowu Matth. 19. *Kto opu-
ści Oycá y Mátkę*, y brátá / y dźieći / dla
Ewángeliey moiey ; y nátym świećie ſto-
krotnie odbierze / y ná przyſzłym żywo-
tá wiecznego dźiedźicem będźie. To y
powiedźiał y vczynił.

Nam tákże niech dáno będźie y náuko
ich / y vczynkámi ſpráwionym / y ná ich
modlitwách wſpieráiącym ſie ; iákobyś-
my celu doſtąpić mogli nád|grody nie-
bieſkiego wezwánia / ktore ieſt w Chry-
ſtuśie Jezuśie Pánu náſzym.

XVI. MARO.

MAroná potym przypomnię : gdyż y
ten Boſki Chor Swiętych przy ozdo-
bił. Ten bowiem / ktory ieſt pod gołym
niebem żywot przedśiewźiowſzy / ośiadł
wierzch niektorey gory / wyczćiwośći zo-
ſtáiący kiedyś v tych / co byli niezbożni :
ten ktory tám był diabelſki Kośćioł Bo-
gu poświęćiwſzy / w nim przemieſzkiwał :
máłe iedno przynim záłożywſzy mieſzká-
nie / ktorego iednák rzádko záżywał. Nie-
tylko zaś zwyczaynych vżywał prac / ále
też y inſze wymyślił / przydáiąc doſtá-
tkow Duchownego żyćia. Przewodniczy
záś vtarczki iego / pomierzał łáſkę z iego
prácámi. Hoyny bowiem y ſzczodrobli-
wy Bog ták mu obſićie dał dár vleczeniá /
iż ná wſzytkie zgołá częśći / iego chwałá
rozeſzłá ſie / y wſzytkich zewſząd pociągnę-
łá : á doświádczenie pokazáło / że tá ſławá
prawdźiwá byłá. Widźieć bowiem było /
febry wygáſzone roſſą błogoſłáwień-
ſtwá / y ogroſzki vſtáiące / y diabelſtwo v-
ciekáiące / y rożne á wſzelkiego rodzáiu
niemocy iednym lekárſtwem vzdrowio-
ne. Lekárze bowiem káżdey chorobie
podáią przynależyte lekárſtwo ; Swię-
tych záś modlitwá ieſt powſzechne wſzy-
tkich niemocy vleczenie.

Nietylko záś leczył niemocy ćiáłá / ále
też y vmyſłom należyte podawał opá-
trzenie iuż to owego łákomſtwo / iuż dru-
giego vzdrawiáiąc zapálczywość : iednemu
zgołá opátruiąc náuką poſkromnienia /
drugiemu záś ćwiczenie ſpráwiedliwo-
śći : Owego karząc niepowćiągliwość /
á owego wzbudzáiąc tępość. Tákiego
záżywáiąc rolnictwá / ſpráwił wiele ſzcze-
pow duchownego żyćiá ; y ogrod ktory
teraz rodźi w kráinie Cyru / Bogu záſcze-
pił. Tego záſzczepienia ſprawcą ieſt wiel-
ki Jakob / do ktorego mogłby kto głoſu
owego poćiągnąć prorockiego : Pſal. 91.
*Iáko Cedr ktory ieſt ná Libánie rozmnożo-
ny będźie*, y inſzi wſzyſcy / o ktorych oſo-
bno (ieżeli Bog zechce) vczynię wzmián-
kę. Ták tedy rolnictwá opiekę trzymá-
iąc / á duſze ſpolnie opátruiąc y ciałá /
niewielką viſty choroba (żebyśmy y przy-
rodzenia vłomność / y duchá vználi męż-
ſtwo) odſzedł z tego żywotá.

A nátárczywa woyna miedzy pobli-
ſkiemi / wſzczełá ſie o ćiáło. Z pogránj-
cznych záś niektora wieś bárdzo ludna /
ze wſzytkim zgromádzonym poſpolſtwem
przyſzedſzy / inſzych zniesli y roſpruſzyli /
á wielce pożądány ſkarb on porwáli : y
Kośćioł bárdzo wielki zbudowawſzy /
tego ktory od niego pochodźi záżywa-
ią pożytku / áż do dniá dźiśieyſzego : znā-
mienitym y vroczyſtym świętem przezā-
cnego czcząc zwyćięzcę onego.

My záś choć odlegli záżywámy bło-
goſłáwienſtwá ; gdyż nam zá grobowiec
doſyć ieſt pámiątká.

XVII. ABRAAMES.

ANi też przedźiwnego Abráámeſá pá-
miątki niegodźi ſie opuſzczáć / z tey
przyczyny / iż po Zakonnym żyćiu Biſku-
piey ſtolice był ozdobą. Gdyż dlatego
záiſte ſámego ſłuſznie ma być godniey-
ſzy / áby był wſpomniony : iż poſtánowie-
nie żyćia odmienić przymuſzony / żywo-
tá nieodmienił ; ále z Zakonnego ćwicze-
nia vtrapieniem przeſzedł / á oraz Zákon-
nemi prácámi y ſtáránie Biſkupim oto-
czony / bieg żywotá odpráwił. A y ten zgo-
łá / ieſt też owoc kráiny Cyru. Tu bowiem
y vrodzony y wychowány zgromádźił do-
ſtátki cnoty Zákonney : bo ktorzy z nim
ſpolnie przebywali / powiedáią / iż czu-
iąc / y ſtoiąc / y poſzcząc / ták ćiáło vmar-
twił ; że przez długi czas bárdzo zoſtá-
wał nieruſzáiący ſie / bynamniey niemo-
gąc poſtąpić. Boſką záś opátrznośćią
vwolniony od owey vłomnośći / chćiał
ćięſzkie ćierpieć niebeſpieczenſtwá dla
Boſkiey łáſki.

Przyßedł zás na Liban/ dowiedziawßy ſie/ iż pewna wieś obiętá byłá wielko niezbożności ćiemnośćią: á wosobie Kupcá twarz vkrywßy zákonną/ z temi co ſpolnie mießkáli niosąc koßyki/ jákoby dla kupienia orzechow (tego bowiem owocu naywięcey wieś oná miáłá) dom náiąwßy/ y nieco pieniędzy zádawßy dzierzáwcom/ ſpokoynie zachował ſie przez trzy abo cztery dni; á potym polękłu do Boſkiey vdał ſie służby/ záżywáiąc głoſu ſkromnego. W tę gdy vſłyßeli śpiewánie/ wożny záwołał/ y wßytkich zgromádził; á byli ſpolnie zgromádzeni/ y meżczyzná/ y dzieći/ y białegłowy: y wyłomawßy z dworu drzwi/ wierzchem przez dách wiele prochu ſypiąc rzucáli. Jáko zás obaczyli iż ſie duśili y záſypowáli/ á nic inßego niechcieli czynić ábo mowić/ ále tylko Bogu modły oddáwáć/ stárßyzny nápomnieniem poprzeſtáli ßaleństwá. Potym otworzywßy drzwi/ gdy ich z záſypánia wyćiągnęli/ roſkazáli im záraz odeyść. Ależ tegoż czáſu przyßli Poborcy/ ktorzy ich niewolili podátki wypłacáć: á iednych zgołá z nich wiązáli/ drugich zás wzgárdliwie bili. Ale mąż on Boży/ niczego co im vczyniono niepomniąc (násláduiąc Páná/ ktory ná Krzyżu roſpięty/ o tych co to czynili miał pieczą) prośił owych Poborcow/ áby vmiárkowánie y miłośiernie wyćiągáli podátek. A gdy rękoymie potrzebowáli/ ſam dobrowolnie wziął ná ſie rękoymią: y w kilku dniách potym ſto czerwonych oddáć przyobiecał. Ci zás ktorzy im te ćieżkośći vczynili; wielce zádziwiwßy ſie mężá dobroći/ zá to záiſte/ czego ſie ważyli proßą odpuſzczenia; á żebrzą/ áby ich był przełożonym; gdyż wieś niemiáłá Páná/ á ſámi y rolnicy byli y Pánowie. Sto tedy czerwonych/ przyßedßy do miáſtá (ktorego imię ieſt Emezá) y znáiomych niektorych ználazßy wziął w pożyczenie. Potym do wśi wroćiwßy ſie ná dzień vmowiony/ wypełnił co obiecał. Táko iego obaczywßy pilność/ tym vśilniey wymagáią po nim owego. A on gdy vczynić to przyobiecał/ ieżeliby przyrzekli/ iż Kośćioł zbudują; prośili áby záraz záczęli/ y ſprowádzili Błogoſłáwionego Mężá/ ſpoſobnieyße mieyſcá pokázuiąc mu; á ten zgołá go/ ow zás owo mieyſce wychwala. O-brawßy tedy lepße/ y grunt záłożywßy dách w krotkim czáśie poſtáwił. A gd ſkończone było budowánie/ roſkazał żeb przypuśćili Kápłáná: gdy zás mow li: że inßego żadnego nieobiera/ y pro śili áby go mieli y zá Oycá y zá páſterzá przyiął łaſkę Kápłáńſtwá. Ják ſkoro zá przemießkał z nimi lat trzy/ y piękn ich przyprowádził do rzeczy Boſkich ſpráwiwßy że ieden z tych ktorzy ſpoln byli/ ná mieyſcu ſwoim był poſtánowi ny/ do Zákonnego wroćił ſie mießkáni

Ażebym wßytkie iego opowiedáiąc rz czy przedłużoney niezażywał powieśći w tych dziełách rozjáśniawßy zoſta Kárrárow Biſkupem. A to miáſto by opánowane piiáńſtwem niezbożnośći y podáło ſie ſwey woli diabelſkiey Jednákże ſtawßy ſie godne tego ro nictwá/ y wziąwßy ogień iegoß ná ki/ zoſtáło záiſte wolne od pierwßy oſtow; á teraz żyzne przynośi żniwo D chá/ doyźrzáłych zboż Bogu ofiáru snopie. Ale nie bez práce Mąż Boży ſpráwował rolnictwo; lecz niezliczony zázywáiąc fátyg/ y tych ktorzy ciálá go kunßtu násláduiąc; czeſtą ſłodki go przybieráiąc nápomnienia/ częſtą przykrych zázywáiąc lekárſtw/ niekied też y paląc y obcináiąc ſpráwił to zdr wie. Ránce zás y pilnośći iego/ in tákże żywotá świátłá dopomagáły: mi bowiem oświeceni/ y słuchali tego powiedáią/ y to co ſie działo ochotn przyimowáli.

Przez wßytek bowiem czas/ iáko b Biſkupem/ był mu chleb niepotrzebn wodá tákże zbytnią/ niepożyteczne lo y niepotrzebne zázywánie ogniá. W cy bowiem czterdzieśći himnow/ kt miedzy ſobą ſpolnie mowiąc y odpo dáiąc odpráwuią/ wypełniał; tych kt miedzy temi ſą modlitw w dworn przyczyniáiąc liczby; oſtátek zás no ná ſtołku śiedział/ pozwaláiąc po kom/ áby ſie cokolwiek vſpokoiły. Ták iż nie ná ſámym chlebie żywie człowi powiedział zgołá bogomyślny Moyż co też przypomina Pan/ wyzwánie diab odrzucáiąc. Że zás y bez wody żyć ſie n że/ ná żadnym mieyſcu Swiętego Pi niedoßliśmy. Gdyż ták wielki on E naprzodći ze ſtrumienia wodę czerp potym zás gdy do wdowy przyßedł S

ſtánſki

ánskiey/naprzod sobie kazał wody przy-
ieść / á chlebá potym; ale ten Mąż cu-
owny/ przez cáły czás Biskupstwá/ áni
lebá / áni legumin / áni iárzyn ktoreby
rzyogniu były nieiádł : áni wody pił /
tora od tych co w tákich rzeczách zdá-
ią sie bydź sobie vczeni/ dla zázywánia
ierwsza rozumiána iest między żywiołá-
i: ále sáłáty / Endywiey / opichu / y
odobnych zá pokarm zázywał y napoy:
ekárzow y kuchárzow náuki pokázuiąc
ydź niepotrzebne : á podczás iesieni /
woce mu to zázywánie wypełniáły; y
go zázywał po służbie wieczorney. Tá-
emi zás ciáło trawiąc pracámi/wopie-
o inszych był nienásycony : przycho-
ącym bowiem gościom/ był wszytek go-
owy. Zacnego im y wybornego opá-
owáno chlebá / y winá páchnącego y
b y iárzyn/ y cokolwiek iest tym przy-
głego. A owszem sąm tákże w polu-
ie śiadał zbánkietuiącemi/ tego co zá-
swiáno części káżdemu ofiáruiąc; y po-
iąc káżdemu kieliszki/ y roskázuiąc pić/
ego ktory był iednegoż z sobą imienia
ásláduiąc Pátryárchy mowię : ktory słu-
ł ći gościom/ ále niespolnie raczył sie.
Wednię zás będąc ná sądách tych kto-
y sie z sobą práwowáli y sprzeczáli; in-
ym zgołá rádził/ áby sie z sobą zgodzi-
inszych zaś przymuszał/ ktorzy powol-
y y łástáwey náuce niepossłuszni byli;
żaden niespráwiedliwy nieodszedł/ z
oią śmiáłością przeciw spráwiedli-
mu zwyćięstwo otrzymawszy. Temu
wiem ktory krzywdę ćierpiał / sprá-
edliwego część záwsze przydáiąc/ sprá-
wał go niezwyćiężonym / y nád tego
ory chćiał vkrzywdzenie vczynić wyż-
m. A był podobny wielce dobremu
rzowi/ ktory nigdy niedopuszczá tych
lgotnośći ktore są zbyteczne / y opá-
e áby było między humorámi poro-
ánie.
Tego też prágnął widźiec Cesarz
zyniesiono bowiem wieść ktora łá-
e wszytko/ co dobrego iest y co złego
áymuie) y przyzwał do śiebie / y po-
sy/ powitał y przyiął: á wieyską one
ośiennicę nád szárłat rozumiał bydź
nieyszą. Ażci też y Monárchin krolu-
ych obecność/ y rok iego chwytáłá sie
olan; y prośiły człeká / ktory náwet
hác niemogł Greckiego iezyká. Ták

dálece y Krolom y wszytkim ludźiom/ zá rzecz czći y vszánowánia godną zdá sie bydź duchowne żyćie.

A owszem też ták skoro zeydą z świátá miłośnicy tego/ y náśládowcy/ wiekszey dostępuią chwały. A może sie zgołá doyść tego/ y z wielu inszych/ iednákże naywieczey z tych rzeczy / ktore Swiętemu Mężowi temu tráfiły sie. Jáko bowiem z szedł/ á tego sie dowiedźiał Cesarz/ chćiał ći wprawdźie złożyć go w iákim świętym Kośćiele; ále zrozumiawszy iż rzecz byłá pobożna y vczćiwa/ áby trzodam oddáne było ćiáło Pásterzá; sąm záiste to prowádźił przed/ á Cesárzowe zá ćiáłem idąc: y wszyscy ták vrzędowi/ iáko y poddáni ich/ y lud y żołnierz y luźni. Z táką checią przyszło go y miásto Antiochia/ y ktore zá nim nástępowáły / áż przyszedł do wielkiey oney rzeki. A ná brzeg Eufrátesá zbiegáli sie obywátele/ zbiegáli y gośćie/ zbiegáli y wszyscy/ y owszem pográniczni spieszyli sie ná odebránie błogosłáwieństwá. Zá márámi zás szło wiele Alábartnikow/ tych bićiem stráżąc/ ktorzy ćiáło z száty obnażyć vśiłowáli / y prágnęli ztámtąd wźiąć płát iáki. A słycháć było inszych śpiewáiących/ inszych zás płáczących. Insza bowiem opłákuiąc názywáłá go opiekunem/ insza zás karmićielem/ á insza pásterzem/ y náuczyćielem; inszy tákże płácząc / miánował Oycem/ inszy zás wspomożyćielem y opátrzyćielem; á z ták wielą pochwał/ y opłákiwánia / święte ono y błogosłáwione ćiáło grobowcowi oddáli.

Ja zás dźiwuiąc sie / że odmieniwszy postánowienie żyćia/ żywotá nie oraz odmienił; áni będąc Biskupem/ opuszczonego y rospasánego żyćia sposobu niechwycił sie / ále ćwiczenia Zakonnego prác przyczynił: położyłem go wdźiełách Zakonnikow/ y nieodstąpiłem od tego/ ktory mu sie vpodobał stánu; błogosłáwieństwá przytym od niego prágnąc.

XVIII. EVSEBIUS.

W Rzey opowiedźiánym Swiętym/ Wielkieg tákże przydąm Euzebie°/ ktory niedawno przedtym vmarł. Ten żyiąc lat wiele / czásowi rowną poniosł pracą; a pracy rowną oraz przybrał cnotę. Wieloráki zás zysk z tego odniosł: gdyż wielkośćią nádgrod Hetman prze-

wysza

wysza vtarczki. Ten tedy naprzod inszych opiece poruczywszy siebie/ gdźie oni prowadźili tám szedł: gdyż y oni byli tákże ludźie świeći y cnoty zápáśnicy/ y woiownicy: á przez niektory czás przemieszkawszy z niemi/ y według potrzeby duchownego żyćia vmieietności nábrawszy/ żywotá osobnego chwyćił się. Niektorey zás grzbiet gory osiadszy (gdźie wbliskośći iest wieś bárdzo wielka/ názwána Asichá) tow tylko vczyniwszy/ y kámieńmi náwet bez błotá záłożywszy; pod niebem ostátek przepędźił żyćia/ drżeząc się/ odźieniem pokryty kożuchowym; grochem zás y bobem w wodźie wymoczonym żywiąc się. Więc też niekiedy záżywał fig suchych/ ták iákokolwiek vśilłuiąc zátrzymywáć nieudolność ćiáłá. A gdy do ostátniey przyszedł stárośći/ że też y wiele zębow strácił; nieodmienił áni pokármu/ áni pomieszkánia. Ale choć y źimie przemarzał/ y lećie przepalał się; mężnie znośił przećiwne powietrza własnośći/ twarz máiąc pomarszczoną/ á wyschłe wszytkie członki ćiáłá. Ták wiele zás prac ćiáło zniszczył/ iż áni pás zgołá został się ná ledźwiách/ ále spadał niżey/ gdyż nie było coby zátrzymáło: ábowiem y śiedzenie y biodra wyniszczone były/ y pásowi łátwe spádnienie czyniły áż ná doł. Dlaczego pás przyszył do sukniej; ten sposob áby się został wymyśliwszy.

A miał wuprzykrzeniu przestáwáć z wielą: bowiem Boskie rozmyślánie widzeniem vstáwicznie poymuiąc/ duchá od niego oddaláć niechćiał: iednákże lubo był miłośćią ták vśilną przeięty/ pozwalał niektorym známomym/ áby to co przyśćie záwaláło/ odwaláli y wchodźili. A gdy im podał náukę z rozmow Boskich/ rozkázował odchodzącym/ áby znowu weśćie záłożyli. Lecz zá lepsze bydź koniecznie rozumieiąc/ chronić się y z niewielą schadzki; przyśćie cále záwalił/ do weśćia owego wielki przytoczywszy kámień; przez niektory zás tow/ rozmawiałći wprawdźie z niektoremi z poufáłych/ ále się nie dał widźieć. Ták bowiem opátrzył/ z á támtędy ono tákże szczupłe odbierał pożywienie. Znowu zás ze wszytkiemi rozmawiáć niepozwaláiąc/ mnie tylko słodkim onym y Bogu przyiemnym głosem raczył; y odeyść chcącego często mnie zátrzymywał/ o rzeczách rozmawiáiąc niebieskich. Gdy zás wielu prz-
chodźiło do niego/ y prosili o błogosł-
wieństwá dobro / á ow tego niezno-
zgiełku; áni ná stárość niepámiętáiąc
áni ná vćiążliwą nieudolność niedbá-
przeskoczył tow / ktorego náwet siln-
mocni/ nie łátwieby przebyli: á do n-
ktorego pobliskiego przyszedszy Zakon-
kow zgromádzenia/ máły znowu tow
czyniwszy przy kąćie muru/ z prácámi w-
iował zwyczáynemi.

Tey zás trzody przełożony/ mąż wsz-
kiey pełen cnoty/ powiádał: iż iedząc p-
tnaśćie fig suchych/ odpráwił śiedm N-
dźiel świętego postu. A te odpráwił
tarczkę/ máiąc lat więcey/ niż dźiewię-
dźieśiąt / słábośćią ktora się wymow-
niemoże vćiążony zostáiąc; álec słáb-
zwyćiężyłá vmysłu ochotá/ á miłość B-
ská wszytko łátwo czyniłá y gotowo. T-
kiemi ten zálewáiąc się potámi/ przysz-
do kresu biegu; y wodzá zawodow-
dząc/ y korony prágnąc.

Ja zás proszę ábym tey doszedł pr-
czyny/ ktorom ná ten czás odebrał: g-
ieszcze był żywy. Wierzę bowiem iż
żyie/ y ma szczerszą do Bogá poufáłoś-

XIX. SALAMANUS.

Rozumieiąc żebym cnoćie vczynił kr-
wdę/ gdybym cudownego Sálámá-
potomnym czásom nie oznáymił żyć-
ále go niepámięćią zásypánego zánie-
bał; krotko przytoczę onim powieść. J-
pewná wieś ná záchod rzeki Eufráte-
ná sámym brzegu wisząca/ á názywa-
Kápetsáná. Z tey ten vrodzony chwy-
iąc się żyćia spokoynego / y we wśi kto-
iest náprzećiwko/ máły ználazszy dom-
czek. Zámknął się w nim; áni drzwi n-
zostáwiwszy áni okná. Raz zás w r-
źiemię wykopawszy / odbierał co roc-
pożywienie/ z żadnym nigdy człowiekie-
niemowiąc. A to czyniąc przetrwał n-
máły iáki czás/ ále bárdzo długi. Potym
Biskup miástá/ ktorego byłá wieś o-
dowiedźiawszy się o cnoćie Męża pr-
szedł/ chcąc mu dáć dar Kápłáństwá:
domku przebywszy niektorą część wsi-
á włożywszy rękę/ y odpráwiwszy mod-
twę/ co raz mowił do niego/ y ktora pr-
szłá mu łáská oznáymił. A żadnego n-
usłyszawszy głosu/ odszedł rozkázuiąc/ á-
dźiurá znowu zápráwiona byłá. Niekie-

dy tákże

tákże znowu támeczni wieśniacy zkąd-
wyßedł/ przepráwiwßy śie przez rze-
w nocy/ y dom przedźiuráwiwßy/ wźię-
go/ áni przeczącego/ áni roskázuiące-
/y do swoiey wśi zánieśli: y tákiß ku
ßodowi zbudowawßy domek/ zaraz
tám zámknęli. A on támże spokoynie
stawał/ z nikim niemowiąc. Po nie-
lu potym dniách/ ći ktorzy byli owey
i co iest ná przećiwko/ w nocy znowu
zyßedßy/ y dom wybiwßy/ do śiebie
sprowádźili; áni sprzećiwiáiącego śie/
i żeby zostáł nálegáiącego/ áni też o-
otnym y rzeskim vmysłem odchodzące-
. Ták śie cále świátu vmárłym wy-
wił/ y Apostolskie owo słowo prawdźi-
e wyrażáiąc mowił: Gal. 2. *Z Chrystu-*
m vkrzyżowány iestem, żyię záś iuż nie
ále żyie we mnie Chrystus. *Ze záś te-*
z żyię w Chrystuśie, w Wierze żyię syná
żego; ktory mnie vkochał, y zá mnie śie-
sámego wydał. Táki był ten tákże/ á
syć to iest ná pokázánie wßytkiey ży-
iego vstáwy. Ja záś błogosłáwień-
wo od niego tákże odebrawßy/ do in-
go vdam śie.

XX. MARIS.

Est niektora wieś w Zemeti/ ktorą my
ázywámy Netis: przy tey máło niekto-
chátkę zbudowawßy Błogosławiony
áris/ w niey przemießkał zámknięty
ydźieśći lat y śiedm. A z gory blisko
łożoney ściekáło do niey wiele wilgo-
ści; źimie tákże niektore krople wo-
wnie spływáły. Jle záś ztąd ßkody
źi śie ćiáłom/ wiedzą y mieyscy/ y wiey-
ludźie; gdyż y tym ktorzy ná rolách
ßkáią/ wiádome są choroby/ ktore śie
rodzą. Jednákże áni te rzeczy ná
tey oney głowie niewymogły/ áby był
tenił domek; ále mężnie/ y státecznie
mießkał/ áż biegu dokończył. A o-
m y pierwße żyćie przepędźił w prá-
cnoty: dla czego y ćiáło y duße zá-
wał czystość; á to mi sam oczywiśćie
ymił/ pokázuiąc że ćiáło było zupeł-
nieskáżone/ y tákie wyßło z żywotá
erzynskiego. A przedtym wiele dni
tych Męczennikow vroczyśćie ob-
źił młodźieniaßkiem będąc/ y głosu
cznośćią vßy pospolstwá głaskał.
y przez długi czás nieprzestawał
wáć/ á był známienitey piękności

ćiáłá. Jednákże/ áni vrodá ćiáłá/ áni gło-
su wyráźność/ áni to ktore miał z wielą
społkowánie/ piękności duße/ żadnego
nieprzyniosło vßczerbku; ále żyiąc podo-
bnie/ iáko ći ktorzy są zámknieni/ swo-
iey miał opiekę duße. Cnoty záś przy-
mnożył pracámi/ ktore ponośił zám-
knięty.

Ja tego częstokroć záżywałem społe-
czności/ gdyż mi kazał drzwi otwieráć/
y owßem z obłápieniem przyimował
mnie wchodzącego/ y o duchownym żyćiu
długiey y obßerney záżywał rozmowy.
A ten tákże był prostości známienitey/
y rożnych obyczáiow cále śie wzdrygał.
Niedostátek záś wiecey vkocháł niż nay-
większe bogáctwá. A máiąc lat dźiewięć-
dźieśiąt/ záżywał odźienia vtkánego z
śierći koźiey. Chleb záś y trochę soli/
zwyczáynym było mu pokármem. Gdy
záś przez długi czás prágnął widźieć sprá-
wowáną duchowną y táiemnic pełną ofiá-
rę/ prośił/ áby dáru Bożkie° támże stáłá
ofiárá. A iam ochotnie vsłuchał/ y ká-
załem święte naczynia przynieść/ (wio-
ská bowiem niedáleko byłá) á miásto
ołtarzá záżywßy Diákonow rąk/ ducho-
wną/ Bożką/ y zbáwienną ofiárowałem
ofiárę. A on wßytką duchowną nápeł-
niał śie roskoßą/ y rozumiał że niebo wi-
dźiał; y mowił/ że tákiey nigdy niemiał
rádośći.

Ja záś będąc mu wielce vkocháný/ ro-
zumiałem iżbym y iemu krzywdę vczynił/
gdybym choć iuż vmárłego niechwálił: y
inßym/ gdybym tego wielce dobrego du-
chownego żyćia/ niepodał im do násládo-
wánia. Vczyniwßy tedy modlitwę te-
raz/ ábym iego dostąpił pomocy; vczy-
nię koniec powieśći.

XXI. IAKOB.

POniewaz tych ktorzy iuż zwyćiężcámi
są ogłoßeni/ cnoty zápáśnikow/ o-
powiedźieliśmy vtarczki; krotko przekła-
dáiąc/ y tákie w rozmyślániu podeymo-
wáli prace/ y ktore w potyczkách znośili
poty/ y wielce sławne/ á nader známie-
nite zwyćięstwá: więc też y tych ktorzy
ieszcze żyią/ á wielmożnie woiuią/ y vśi-
łuią pierwßych zwyćiężyć potem czołá;
wypißmy vstáwy żyćiá/ y potomnym po-
żyteczną zostáwmy pámiątkę. Jáko bo-
wiem tych co kiedyś rozjáśnieli świętych

żyćia poſtánowienie/ potomnym wielki bárdzo przyniosło pożytek; ták tež y tym ktorzy po nas nástępią/ będą przykłádámi ich opowiedzenia.

Początek záś weźmę od wielkiego Jákobá: ten bowiem y czáſem y pracą ieſt pierwßy nad inßych: y ktorzy go náśládowáli czynią cudowne rzeczy/ y ktore ſą nád ſpodziewánie. Zwyczay záś wźiął niewiem tákim ſpoſobem/ iż y tych ktorzy zeßli/ y tych ktorzy ießcze żyią/ to ieſt naypierwße imię. Abowiem gdy opowiedałem ich żyćia vſtáwę/ początek wźiąłem od Błogosłáwionego owego Jákobá/ ktory Perſkie ono woyſko/ zniosł ſwemi modlitwámi: á lubo vpádły mieyſkich murow opaſánia/ nie dopuśćił iednák miáſtá wźiąć/ y przymuśił do vćieczki przećiwnikow; kiedy ná nich zeſłał woyſko much/ y komorow. Ktory tedy owemu podobne odebrał imię/ y ieſt mu podobny obyczáiámi; niech będźie pierwßy w porządku zapáśnikow cnoty/ ktorzy ießcze ſą żywi: nie dlatego że ieſt iego imienia vczeſtnikiem; ále że iego náśládował cnoty/ y ſam inßym był przykłádem żyćia duchownego. Bo ſpolnie z Przezacnym onym Máronem przemießkuiąc/ y iego Boſkiey náuki vczeſtnikiem zoſtáiąc/ przyćmił náuczyćielá większemi prácámi. On bowiem y murow nákryćie miał/ kośćioł dawnego błędu; y że ſkor z kozy wyſtáwił namiot; y záżywáiąc go/ deßczá y śniegu vchránił ſię nawálnośći: ten záś wßytko to oddaliwßy/ y námiot y chátkę y murow nákryćie; zá dách/ ma niebo/ przećiwne wßytkie powietrza nawálnośći znoßąc: raz zgołá deßczem nawálnym zátopiony/ á drugi raz lodem y śniegiem przemrożony: niekiedy záś promieńmi słońcá ſpieczony y vpálony: á przećiwko wßytkiemu mężnie ſię y ſtátecznie ſtáwiáiąc/ y iákoby w cudzym potykáiąc ſię ćiele/ y vśiłuiąc zwyćiężyć przyrodzenie ćiáłá dárzkośćią vmyſłu. Smiertelnym bowiem tym y ćierpiętliwym ćiáłem odźiany/ żyćie prowadźi iákoby niećierpiętliwy/ á żywot bez ćiáłá w ćiele vważáiąc/ woła z Błogoſłáwionym Páwłem 2. Cor. 10. *W ćiele chodząc nie według ćiáłá woiniemy. Oręża bowiem náße nie ſą z ćiáłá, ále możne Bogiem ná zepſowánie twierdzy, pſuiąc myśli y wſzelką wynioſłość ktora ſię podnośi prze-*

ćiw Bogá rozeznániu: y zniewaláiąc wſ-
ki vmyſł do poſłuſzeńſtwá Boſkiego: Ále
zgołá vtarczki/ ktore ſą nad przyrodzen
w mnieyßych ſię ćwicząc pracach/ rozm
śławał. Bo w máłym iednym domec
naprzod zámknąwßy ſię/ y odpowietrzo
wnych zgiełkow duſzę vwolniwßy/ y
pámiątce ná Bogá vmyſł wlepiwßy/
doſkonáło y dopełnioną rozważał cn
A wyćwiczywßy ſię náder dobrze/ y
bremi pracámi duſzę przyuczywßy/
większych vdał ſię vtarczek: y przyßed
ná tę gorę/ ktora trzydźieśći ſtay
odległá od miáſtá tego/ vczynił ią p
świetną/ y vßanowánia godną/ kt
przedtym nieznáioma była/ y cále ni
dzayna; teraz záś tákie otrzymáłá bł
ſłáwieńſtwo/ iż źiemię ktorą ná niey
przebiera ſię; gdy wßyſcy ktorzy zew
przychodzą/ dla potrzeby onę wyno
Ná niey żywot prowádząc/ wßytkim
widomy przychodzącym: nie máiąc ią
rzekł iáſkinie/ áni namiotu/ áni ch
áni rowu/ áni płotu/ ktoryby go ot
y bronił; ále widźieć go modlącego
y vſpokoiáiące° y ſtoiącego/ y śiedzą
y zdrowego/ y gdy iákokolwiek zoſ
vięty chorobą: ták iż záwße wobec
woiuie pátrzących/ y przyrodzenia o
wá potrzeby. Gdyż inßym ludźiom
rzy ſą vczćiwie iákoßkolwiek wycho
ni/ niełátwo przychodźi w obecnośći
cych gnoiu pozbywáć; nietylko mie
w wyſokiey Filozofiey ćwiczonemu.
mowię/ nie iákobym od inßych wied
ále iáko ſam widźiałem; bo gdy p
czternáſtą od dniá dźiśieyßego lat/
ßkę západł chorobę: przeięty zgoł
iáko przyſłuſzá temu ktory ieſt
śmiertelnego. A był ná on czás vp
śilny/ y płomień promieni gorzał p
żniey; gdy vſpokoione zoſtawáły wi
á powietrze ſtało niewzruſzone. Ch
bá záś byłá roſpłynienie żołći/ ktor
doł ſpádáłá/ y gryzłá y śćiſkáłá
trznośći/ y przymuſzáłá ná dwor wy
Ná ten czás wielką widźiałem ćie
wość. Abowiem gdy z wielu wśi zgr
dźili ſię ludźie/ áby to chwalebne pow
ćiáło: śiedźiał ná dwie ſtronie roze
ny: gdyż przyrodzenie zgołá gwałt
niło/ áby poßedł do wyproznienia; n
záś tego ktore przybyło mnoſtwá/ p
muſzał go zoſtáwáć wiednym że ſta

poſtaw

poſtáwie: Ja zás wiedząc otym / z temi ktorzy ſie zeſzli / cżeſćio wielo napomnieniá czyniłem / cżeſćio też grozbámi odeyść roſkazuioc: náoſtátek zás zwiozałem ich obowiąſkámi Kápláńſtwá / á nie bez wielkiey bárdzo prace / áż wżdy wiecżorem oddaliłem. Ow zás Moz Swięty / áni w ten cżás kiedy oni odeſzli zwyciężony ieſt od przyrodzenia; ále zoſtáwał znoſząc / áż przychodząca noc głęboka przymuśiłá wſzytkich do domu odeyść. Znowu zás náſtępuiocego dniá gdym do niego przyſzedł / obacżywſzy że vpał wſzedł ſie przykry / y febrá ktoro cierpiał / ogniem zwierzchu przydanym zarzyłá ſie y wzmacniáła; ſkłádáioc że mnie głowá boli / rzekłem / iżem znośić niemogł ſłonecżnych promieni / y prośiłem áby mi ſie wielki iáki cień v śiebie vczynił: ktory iák pozwolił / trzy zátknowſzy trzćiny / y ná nie dwie włośiennice włożywſzy cień zrobiliśmy. Gdy mi tedy kazał wniść: ſpetna ieſt rzekę o Oycżeá / bym ia ktorym ieſt y młody / y śilámi wzmagáiocy / te znośił pociechę; ty zás ktory y gorączkę vsilno ćierpiſz / y potrzebien ieſteś tákiego vlżenia / ábyś na dworze śiedźiał / odbieráioc vśilność promieniá ſłonecżnego. Jeżeli tedy chceſz / rzekę / ábym ia ćienia záżył / bądź mi towárzyſzem máłego tego námiotu: gdyż z tobo lubo chćiałbym zoſtáwáć / ále niedopuſzcza promien ſłoń..
a. Vczynił tedy / te ſłowá vſłyſzawſzy / moię przyioł porádę. A żeśmy ćieniá záżywáli ſpołecznie / pocżołem znowu inſzo mowę przytacżáć / y rzekłem: potrzeba żebym ſie vkładł / gdyż biodrá nie ...przykrośći znoſzą śiedzenie. Alec on znowu prośił żebym ſie vkładł; ia zás odpowiedźiałem ná to / iż to nieznośna / żebym ia vkładł ſie widząc go śiedzącego. Jeśli tedy chceſz / rzekę / żebym y ia záżył vſpokoienia tego / ſpolnie położmy ſie / Oycże / nie będę ſie bowiem wſtydźił ...m położyć. Gdym tákiemi ſłowy oſzu... ...iego wytrzymánie / vczyniłem mu od... ...cżnienia pocieſzenie / ná ziemi zás lężo... ...mu / przydałem wdźięcżney rozmowy / ...wádząc do rozweſelenia duchá. A włożywſzy rękę miedzy odźienie / kuśiłem ſie ...plecy trochę zetrzeć / aż obacżę wielki ...łázá ćiężar / ktory y ledźwie krępował / ...ſzyię: áż też / y łáncuchy inſze / od kolſtore było koło ſzyie / dwá náprzod ku / á dwá w tyle / do niżſzego kolcá krzywo z ćiogáioce ſie / y litery X znák wyráżáioce / y przed ſobą y zá ſobą dwá kolcá wiozáły. Tákże też y ręce wewnątrz około łokći / tákież inſze miały petá. Gdym tedy obacżył ćiężar wagi wiele talentow / prośiłem áby dał rátunek ćiáłu zchorzáłemu; ktore niemogło oraz znośić / y ćiężarow dobrowolnych / y niedobrowolney niemocy. Teraz záiſte rzekłem / o Oycże / febrá odpráwuie powinność żelázá; gdy zás tá vſtánie / tedy znowu ná ćiáło włożemy vćiożenie / ktore z żelázá idźie. Y tego tákże pozwolił / wielo vgłáſzány tákich namow. Alec ná ten cżás zgołá / nie wiele dni choruioc / łátwo przyſzedł do zdrowia.

Potym zás západł w ćięſzſzo chorobę: á wiele ſie zbiegło z wielu mieyſc / áby porwáli ćiáło iego. Vſłyſzawſzy to obywatele miáſtá / zbiegli ſie wſzyſcy / y żołnierze / y ludźi; owi wźiowſzy broni wojenney / ći zás záżywáioc oręża iákie ſie zdáło. Z kupionym tedy y zporządzonym ſzykiem walcżyć pocżeli; ſtrzáły rzucáioc / y z proc kámienie ćiſkáioc / nie żeby bili / ále tylko ážeby ſtráſzyli; á ták odegnawſzy pobliſkich / známienitego zwyćieſtwámi Rycerzá / ná łoże włożywſzy / ktory nic niecżuł tego co ſie dźiało (gdyż áni gdy włoſy iego wieśniacy tárgáli vczuł) przyſzli do miáſtá; á wſzedſzy do Kośćiołá Prorockiego / w Klaſztorze iemu pobliſkim łoże złożyli: Przyſzedł zátym niektory do Berei (tám bowiem w ten cżás byłem) to co ſie ſtáło opowiedáioc / y wieść śmierći przynoſząc. Gdym tedy záraz pobiegł / y cáło noc w drodze ſtrawiłem / ná świtániu záſtałem człeká áni mowiocego / áni żadnego z tych ktorzy byli zoznáć mogocego. Jákom zás rzekł do niego / y wielkiego Akácego imieniem powitałem go; záraz y otworzył ocży / y pytał iákoby ſie miał / y kiedym przyſzedł / wywiadował ſie: ná co gdym odpowiedźiał / znowu zawárł ocży.

Gdy zás trzy dni przeſzło / wiecżor ſpytał gdźieby był: á zrozumiawſzy zá źle miał y prośił / áby go záraz znowu odnieśiono ná gorę. Chcąc zás ſtrzedz go vſtáwicżnie / y vſługowáć mu / kazáłem záraz nieść łoże / y zánieść ná mieyſce gdźie prágnoł. Ná ten cżás widźiałem iák wielce od wynioſłośći / y chćiwośći

śći pochwały/ byłá dáleka głowá oná cżći vmnie godna. Drugiego bowiem dniá podałem mu polewkę przyſánny o- chłodźiwſzy ią; gdyż namniey zgołá ćie- płego záżywáć niepozwalał/ zábroniwſzy ſobie záżywánia ognia. A gdy niechćiał záżyć/ rzekłem: nam wſzytkim o Oycże dáruy to; poſpolite bowiem zdrowie/two- ie rozumiemy vzdrowienie. Nietylko bo- wiem ieſteś pożytku przykład podány; ále też modląc ſie przynośiſz rátunek/ y Boſkie iednaſz nam miłośierdźie. A ie- żelić to záprzykre/żeś ſie nieprzyzwycżáił; y to (rzekłem) o Oycże ſtátecżnie znoś: ábowiem y to ieſt ſpoſob duchownego ży- ćiá. Iákoś bowiem będąc zdrow/ á po- karmu prágnąc wytrwániem zwyćiężył łáknienie; ták y teraz bynamniey niepra- gnąc/ wzáżywániu pokármu pokaſz znie- śienie. To gdym mowił/ był przytomny człowiek Boży Polichronius/ ktory przy- tym com mowił ſtoiąc/ rzekł: iż tego zá- raz chćiał záżyć/ lubo ieſzcże było ráno/ choć cżeſto áż po śiedmiu przechodzą- cych dni/ pokármu záżywał. Zwyćiężo- ny tedy prozbą/ ieden polewki kubek/ zmruzywſzy ocży wpuśćił; co zgołá zwy- kliśmy cżynić/ kiedy gorzkie pijemy trun- ki. A że y nogi tákże/ ktore dla ſłábo- śći chodźić niemogły/ omyć nánim wy- mogliśmy/ zá rzecż ſłuſzną rozumiem/ y te iego duſze pokázáć doſkonáłość. Bli- ſko bowiem był kubek/ á niektory chćiał z tych co vſługowáli náktyć go kocykiem/ áby go niewidźieli ći/ ktorzy do świete- go przychodźili. Aż ow; cżemu práwi ku- bek nákrywaſz? ow záś gdy rzekł: áby go niewidźieli ći ktorzy przychodzą ná dźiwowiſko. Niedayże tego Pánie/ rzecże/ o ſynu/ ábyś miał przed ludźmi táić te- go/ co ieſt ocżywiſtego Bogu wſzytkich: iemu bowiem ſámemu żyć prágnąc/ o za- dną chwałę ludzką niedbam. Coż mi bo- wiem pomoże? Ieżeli mnie ći/ wiecey prácuiącego y wiecey ćwicżenia záży- wáiącego vznáią/ Bog záś nád to mniey? á nie ſą ći oddawcy zápłáty zá pra- ce/ ále Bog ieſt nádgradzáiący. Ktoż tedy nie zádźiwi ſie wielce? y ſłowam y vmyſłowi/ktory ſłowá zrodźił; ktory nád wſzytkę chwałę ludzką ták dálece był wyżſzy?

Coś tákiegoś y kiedy indźiey/ że ſie ſtáło pámiętam. Wiecżor był/ y pozna noc/ y cżás iedzenia: wźiąwſzy tedy g[...] niáne nacżynie zgotowáne wymocżon[...] ſocżewice/ pokármu záżył: to mu bowi[...] zá pokarm było. Przyſzedł w tym niek[...] ry z miáſtá/ ktoremu porucżone było [...] wne żołnierſkie podatku wybierániu. ow zdáleká obacżywſzy go/ ſocżewice n[...] odſtáwił/ ále pokarm iadł/ iák miał z[...] cżay. A gdy mu ſie zdáło iż to był diab[...] przećiw niemu náſtepował iáko niep[...] iáćielowi/ y pokazuiąc że ſie nie bał/ [...] cżáſem ſocżewice ponioſł do gęby. Ow [...] prośił ſie/ ná ktorego náſtepował z[...] rzecżeniem/ powiedáiąc że był człowi[...] iże wprzod przyśięgą obowiązány/ iż m[...] przed wiecżorem z miáſtá wyniść/ w [...] cżás przyſzedł. A ow dobrego práwi b[...] ſercá/ y nieboy ſie; ále odpráwiwſzy m[...] dlitwę podź y racż ſie zemną/ y bądź [...] go pokármu vcżeſtnikiem. A to mowi[...] nápełnił rękę y dał mu ſocżewice. [...] prożney chwały chorobę z inſzemi/ wy[...] ćił z vmyſłu.

O ćierpliwośći záś dáremna mow[...] gdyż ſámo widzenie świádcży. Abow[...] cżeſto przez trzy dni y tyle nocy/ [...] dnionym śniegiem ták był záſypány[...] żąc ná twarz/ y Bogu ſie modląc/ że [...] namniey zgołá niewidźieć było zodźie[...] ktora był pokryty. Cżeſto też rydl[...] y motykámi/ pobliſcy śnieg z niego z[...] cáiąc/ dźwigáli go leżącego/ y wzbud[...] li. Z tych prac zebrał dáry Boſkiey ła[...] ktorey chcą wſzyſcy bydź vcżeſtnik[...] Abowiem błogoſłáwienſtwem iego w[...] le zágáſło y gáśnie gorącżek y w[...] niemocy vſtáło / y cále odeſzło / [...] wiele diabelſtwá przymuſzone ſą do [...] ućiecżki: y wodá; ktora ręką iego bło[...] ſłáwiona byłá / zoſtáie vzdrawiáiące [...] kárſtwo.

Ktoż niewie / o dźiećiećiu vmárły[...] przez iego modlitwę wſkrzeſzonym: [...] przedmieśćiách bowiem miáſtá/ byli k[...] dźicy tego: ktorzy wieleć zgołá wyd[...] dźiatek/ ále wſzytkie niedorzáłe g[...] bowcowi oddáli. Kiedy tedy ten oj[...] cni národźił ſie ſyn / pobiegł Oyćiec [...] człeká Bożego/ proſząc żeby ten / przed[...] żone miał żyćie; obiecuiąc / że go m[...] ofiárowáć Bogu / gdyby żył. Gdy t[...] żył lat cztery/ żyćia koniec odebrał; á [...] cáł nie było: kiedy záś przychodźił/ o[...] cży go nagle do pogrzebu nieśionego[...]

porwawſz[...]

potwáwſzy go tedy zmárt: Potrzebá/ prá-
wi/ ábym wypełnił obietnicę/ y człekowi
Bożemu choć vmárłego oddał. Y zániosł
iáko pierwey rzekł/ y przed nogámi świę-
temi złożył go/ mowiąc to ięo ſwoim tákże
rzekł domowym. Człowiek záś Boży po-
łożywſzy przed ſobą dźiecię/ ſkłoniwſzy
ſię ná twarz/ modlił ſię proſząc Páná
żywotá y śmierći. Aż dźiecię wiecżor wy-
dáło głos/ y Oycá záwołáło. A ták zro-
zumiáwſzy Mąż on Swięty/ że modlitwy
iego Pan przyiął/ y żywot dźiecięćiu po-
wroćił; powſtał/ y pokłoniwſzy ſię temu/
ktory czyni wolą boiących ſię go/ y ſłucha
modlitwy ich/ ſkończył modlitwę y ſyná
Oycu oddał. Tom ia y widźiał y Oycá
powiádáiącego ſłyſzałem: y wielom in-
ſzym opowiedał cud Apoſtolſki/ wiedząc/
iż wielom ſłucháiącym/ miał być poży-
teczny.

Nád to też y ia ſom doſtąpiłem po-
mocy iego: iednego záś ábo dwoch vczy-
nię wzmiankę/ rozumieiąc niewdźięczne-
go być ſercá/ to milczeniem pokryć/ y
nie opowiedźieć dobroczynnośći ſpoſo-
bow. Przeklęty Márcyon/ wiele ćiernia
niezbożnośći zárośćił w kráinie miáſtá
Cyru; to vśiłuiąc wykorzenić/ wſzytkę
prácą podeymowáłem/ y wſzytkich kun-
ſztow vſtáwicznie záżywał. Ci záś kto-
rzy moiey záżywáli vpráwy/ zá to co mnie
dla tey przyczyny kocháć byli powinni; iż
z Prorokiem rzekę/ vwłaczáliḿ: ia záś
modlitem ſię á oni oddawáli złe zá dobre,
nienawiść zá vkochánie moie: á Czárno-
kśięſkich vżywáiąc zábobonow/ y wpomo-
cy złośliwych dufáiąc diabelſtw/ vśiło-
wáli woynę toczyć. ktora ieſt niewidźiál-
ná/ á ták w nocy przyſzedł niektory dia-
beł ſzkodliwy/ wołáiąc y ięzyká záżywá-
iąc Syryiſkiego. Czemu ty woynę toczyſz
z Márcionem? Czemu tę potyczkę prze-
ciw niemu przed ſię bierzeſz? iákoż ći ten
kiedykolwiek vczynił przykrość? poprze-
ſtań woiowáć/ poprzeſtań záwźiętośći;
bo doznaſz doświádczeniem/ iákie do-
bre ieſt pokoy. Wiedz żebym ćię iuż był
dawno zábił/ gdybym był chorv Męczen-
nikow ćiebie ſtrzegących z Iákobem nie-
widźiał. Tom ia ſłyſzał y rzekłem nie-
ktoremu z domowych/ ktory przymnie
był; ſłyſzyſz/ rzekę/ co to mowią? á on:
wſzytko práwi ſłyſzałem; ále gdym chćiał
wſtáć y obaczyć/ y wiedźieć ktoby mowił/
dla ćiebie dałem pokoy/ gdyż rozumiá-
łem żeś vſypiał. Obádwá tedy wſtawſzy/
pátrząc ániśmy nikogo ktoby ſię ruſzał
niewidźieli/ áni ktoby mowił nieſłyſzeli.
Te słowá inſzi tákże/ ktorzy známi mie-
ſzkáli ſłyſzeli. Zrozumiałem tedy iż Mę-
czennikow chor názywał bánieczkę oliwy
Męczenſkiey: ktora od wielu Męczen-
nikow zebráne máiąca błogoſławień-
ſtwo/ wiśiáłá przy łożu moim: á pod
głową moią było wielkie też Iakobá ſtáre
odźienie/ ktore nád wſzelkie zámknienia
dyámentowe/ było mi potężnieyſze. A
owſzem też gdym do naywiekſzey ich wśi
záſzedł/ á potym wiele było przeſzkod/
ktore mi niedopuſzcżáły ſkutku/ poſłałem
do mego Izáiaſzá; proſząc/ żebym Bo-
ſkiego doſtąpił rátunku. A on/ bądź prá-
wi dobrego ſercá/ rozwiązáne ſą wſzytkie
owe zawády ná kſztałt páięczyny: To mi
w nocy oznáymił Pan/ nie przez ſen wy-
rażáiąc/ ále prawdźiwie pokázuiąc. Wi-
dźiałem bowiem/ mowił/ gdym zącżoł
ſpiewánie/ w tę ſtronę gdźie owe mieyſ-
cá ſą położone/ wężá iákiegoś/ ogniá o-
ſobę máiącego; ktory od zachodu/ czołgał
ſię ná wſchod/ á lećiał przez śrzod powie-
trza. Iakom záś trzy modlitwy odprá-
wił/ znowu widźiałem zwinionego y ko-
liſty kſztałt pokázuiącego/ á ogon iego
złoczony z głową. Gdym záś znowu ośm
modlitw odpráwił/ obaczyłem go ná
dwie częśći rośćiętego/ y w dym obroco-
nego. To on zgołá ták obaczył; my záś
widźieliśmy ſkutek ktory ſię zgadzał z
przepowiedzeniem iego. Ráno bowiem
złego wodzá diabłá zá rozkazániem idąc/
ktorzy kiedyś byli błędu Márcionowe°/
á teraz ſą woyſká Apoſtolſkie°: od zácho-
du potwáwſzy ſię/ gole nam pokázáli
miecze; godźiny záś ná dźień trzećiey
ſpolnie zgromádzeni/ piecżą mieli o ſwo-
iey tylko ſtráży; iáko wąż/ ktory ogonem
głowę ſwoię pokrył: o śiney potym rozbie-
gſzy ſię/ podáli nam mieyſce wéśćia do
wśi. Záraz tedy ználeźliśmy wężá zrobio-
nego zmiedźi/ ktorego oni czćili. Bo prze-
ćiwko Sprawcy ywſzytkich rzeczy Tworcy
woynę oczywiśćie podnioſzſzy/ przez ſtetego
wężá táko nieprzyiacielá/ iego czćić vśiło-
wáli. Tákie ia dobrodźieyſtwá od wielce
vmnie vſzánowáney głowy otrzymałem.

Iże obiáwienia Boſkiego opowiedze-
nie znáczyłá mowá/ więc tedy opowiem

com ſłyßał z vſt owych/ od wßelkiego kłamſtwá dálekich. Powiedał záś nie przyprowádzony iáko pochwały chćiwośćią; (byłá to bowiem święta dußá/ od tákiego wyſtępku wielce oddalona) ále że go pewny zwyczay przymuśił to opowiedźieć/ co chćiał zakryć. Pokornie wymagałem ponim/ żeby ſie modlił do Bogá wßechmocnego; áby mi oddał żniwo od kąkolu oczyſczone/ y od naśienia kácerſkiego/ áby ie cále vwolnił: gdyż mnie bárdzo fráſował obmierzłego Márcioná błąd/ ktory ſie był wielce wzmocnił. Rzekł tedy odemnie vproßony; áni mnie/ áni żadnego inßego niepotrzebá tobie do Bogá przyczynce; maß bowiem Janá onego przezacnego/ Słowá głos/ Páńſkiego márßałká/ te zá ćię prozby vſtáwicznie ofiáruiącego. A gdym ia mowił/ iż y modlitwąm iego wierzę/ y inßych Swiętych Apoſtołow y Prorokow: ktorych do nas niedawno przynieſione ſą relikwie. Bądź/ práwi/ dobrego ſercá/ máß Janá Chrzćićielá. Aleć y ták niedopuśćiłem mu zámilczeć/ owßem tym bárdziey nálegałem pytáiąc y wiedźieć prágnąc/ czemuby iego ráczey przypomniał. A ow: życzyłbym/ práwi/ obłápić y vcáłowáć iego kochánę relikwie. Gdym záś rzekł: nieprzynioſę ich? ieśli nieprzyobiecaß/ że to powieß coś widźiał. A ták on przyobiecał/ ia záś názáiutrz/ przynioſłem czego prágnął. A roſkazawßy wßytkim odeyść/ to mi ſámemu powiedźiał. Kiedy (práwi) tych miáſtá opiekunow/ ktorzy z Feniciey przyßli y Páleſtyny Dawidowym przyiąłeś tańcem; przyßło mi to ná myśl/ ieżeliby te były onego známienitego Janá relikwie/ á nie inßego Męczenniká ktory był tegoż imienia? Poiednym tedy dniu ſtánąłem ia do ſpiewánia hymnow/ áż obaczę kogoś/ biało ßátą odźianego y mowiącego: Bráćie Jákobie czemuś nam przychodzącym nie záßedł drogi? Ja záś gdym pytał/ ktoby byli? odpowiedźiał mowiąc: Ktorzyśmy z Feniciey/ y Páleſtyny niedawno przyßli: á gdy nas ochotnym y weſołym ſercem wßyſcy przyimowáli; y páſterz y lud y mießczánie/ y wieśniácy; tyś ſam ich vßánowánia nie był vczeſtnikiem: á námieniał tę ktora byłá wątpliwość. Ná to tedy; iáko rzekł/ powiedźiałem. W niebytności y wáßey y inßych/ y was

cząc/ y kłániam ſie Bogu powßechnemu
Znowu záś náſtępuiącego dnia/ tegoż czá-
ſu/ kiedy tenże ſam pokazał ſie; widźiß/
práwi/ Bráćie Jákobie/ onego tám ſtoią-
cego? ktorego ßátá ieſt koloru śniego-
wi podobnego/ á podle niego zoſtáiący
piec ogniá. Gdym tedy obroćił tám o-
czy/ y tegoż Janem Chrzćićielem byd
doßedłem (gdyż y odźieniem był okryty
y rękę miał iáko chrzczący) Ten ieſt (prá
wi) ktoregoś ty rozumiał. A owßem
kiedyś ty niegdy w nocy/ do pobliżßey
wśi buntownikow náucząc odchodźił
á ia ażebym był więkßym y goretßym
śiłowániem Bogu ofiarował modlitw
roſkazałeś; cáłą noc czułem proßąc P
ná. Potym ſłyßałem głos mowiący
nieboy ſie o Jákobie! wiel. i bowiem Ja
Chrzćićiel cáło noc modli ſie Bogu wß
chmocnemu. Stałoby ſie było bowie
wielkie zaboyſtwo/ gdyby byłá iego przy
czyną zgáßona nie zoſtáłá śmiałość di
belſka. To mi powiedźiawßy przykazał
żebỹ ia to ſam wiedźiał/ y inßych nieprz
bierał wſpoł wiedzących. Ja záś dla p
żytku/ nietylkom opowiedźiał wielom
ále też piſmem podáię. Aż też y to p
wiádał; iż widźiał Jozefa Pátryárch
głowy y brody śiwey; á w ſtárości/ v
dy wydáiącego iáſność; á ná wierzch
cnoty/ śiebie ſámego miedzy Swięte
nayniżßym poczytáiącego. Bo gdym
(práwi) tego pierwßỹ opowiedał z ty
ktorzy ſą iedneyże z nim trunny vczeſt
kámi; ow ſámego śiebie názywał oſ
tnim.

Powiedał mi też y o inßych/ á wie
tákich diabelſtwá nałázdách/ ktore
przećiw niemu ſtały. Ják ſkoro bowie
práwi/ ten ſpoſob żyćia záczołem/ po
zał mi ſie iákiś nági oſobą murzyn/
gień z oczu rzucáiąc; á ia obaczywßy
y boiáźnią przeięty ieſtem/ y do mo
twy vdawßy ſie/ ánim pomyśleć mo
żebym wźiął pokarm; gdyż mi tegoż c
ſu pokázowal ſie. Gdy záś śiedm y
y dźieśięć dni przeßło/ á nieiedząc z
wałem; áż też niezbożną owę napáść
gárdźiwßy/ vśiadłem y pokarm wźiął
A ow niezmoßąc tákiey vmyſłu mego n
możnośći/ groził ſie rozgą mnie vbić. J
záś (práwi) rzekł: ieżeli to ieſt poz
lono od Bogá wßechmocnego/ biy; á p
gi chętnie przyimę/ iákobym od niego
vbi

wbity; ále iezelic niepozwolono/nieubi-
leß/ choćiaß bys tysiąc rázy ßálał. To
vsłyßawßy záraz vćiekł.

Aleć mnie znowu potáiemnie vstáwi-
czno trapił przykrośćią. Gdyż wodę ktore mi dwá rázy w tydźień zdołu przynoßono/ temu ktory przynośił záchodząc/ y moie osobę zmysláiąc odbierał: á owemu kazáwßy odeyść/ wodę wylewał. A to nietylko dwá rázy/ ále też trzykroć vczyniwßy/ potężnie mnie prágnienia wyćierpieniem woiował. Gdym śie tedy bárdzo trápił/ pytałem tego ktory zwykł był do mnie przynośić; czemu iuż piętnaśćie dni do mnie wody nieprzyniosł? ow powiedźiał/ że iuż trzykroć y czterykroć przyniosł/ y iam odebrał. A kedy (rzekłem) ia od ćiebie przynoßącego onę odebrałem? ow mieysce pokazał. Choćby tyśiąc rázy (rzekłem ia) obaczyłbyś mnie tám przychodzącego/ niedáy naczynia/ áż ná to mieysce przyidźieß.

Ták gdy te iego otworzone y dáremne zostáły zdrády/ inßym znowu sposobem vderzył ná mnie. Rzekł bowiem w nocy wrzeßcząc: ták ćię sprośnym nápełnię smrodem/ y tákoć zádom obelgę; że nikt náćię żadnym sposobem nie będźie mogł weyźrzeć. Jam záś (práwi) ná to odpowiedźiał: podźiękuięć; niechcoc bowiem/ twego nieprzyiaćielá dobrodźiey stwem nápełniß; spráwiwßy to ábym więcey zostawał ná rozmyślániu Bogá. Bo czym więcey mom czáśu/ tym więcey zábawiám śie ná vstáwicznym rozmyślániu Boskiey piękności. Gdy tedy niewiele dni przeßło/ w południe zwyczáyno odpráwuiąc służbę; obaczę/ práwi/ dwie białegłowy zgory zstępuiące. A ia zá złe to máiąc przećiw zwyczáiowi/ y nánie kámieńmi ćiskáć poczowßy; przypomniałem grozby złośliwego diabłá: y dobędźiem że to byłá oná ktorą powiedał obelgá. Rzekłem tedy wielkim głosem/ iż choćby ná moim kárku vśiádły/ nierzućę ná nich kámieńmi/ ánt prześládowáć będę/ ále sámey záżyię modlitwy. Jam ći to zgołá rzekł/ á one zniknęły: y prze mowę koniec wźieło widzenie poczwárre.

Potym znowu (práwi) modliłem śie w nocy; á w tym dał śie słyßeć wozu ßelest/ y wołánie woźnice/ y koni rżrzenie. A mnie zmießáłá rzecz niewidána: vważałem bowiem/ iż áni Xiężćiá w ten czás nie było w mieśćie/ áni tám nie byłá drogá wozowa/ áni czás sposobny wożenia. To tedy gdy rozważom sobie/ słyßeć dálßy iákiś ßelest zbliżáiącego śie gminu/ y wołáli niektorzy wprzod idący Alábarnicy/ świßcząc y z drogi gmin rozpędzáiąc/ á temu ktory był stárßy wesćie gotuiąc. Ják skoro zás zdáli mi śie bárdzo blisko przystępowáć/ rzekłem (práwi) ktoś ty iest/ y zkod idźieß/ y co máiąc zá potrzebę/ przyßedłeś pod ten czás? Poki ß oßukiwáć o nießczęśliwy/ y Boską ćierpliwość pogárdząc będźieß? tom ia zgołá mowił obroćiwßy śie ku wschodowi/ y Bogu modlitwy oddáiąc; á ow pchnął ći wprawdźie/ ále niemogł zepchnąc: zábrániáłá bowiem łáská Boská; á nátychmiast wßytko owo zniszczáło.

Powiedał też/ iż czáśu ßkodliwych owych zboycow/ ktorzy z Jzauriey wyßedßy/ y wielko bárdzo część Pánstw wschodnich ogniem zniozßy/ plonu nábráli; wielce śie obawiał; nie żeby zábity nie był (gdyż nie był vięty táką miłośćią ćiáłá) ále żeby nie był wźięty w niewolą/ y niewolnikiem nie został; á niezbożnośći/ y niespráwiedliwośći ná dźiwowisko nie pátrzał. Tey boiáźni kiedy doßedł diabeł (często bowiem słyßał/ gdy to znáiomym sobie opowiedał) zmysla w nocy nárzekánie białogłowskie. Mnie záś (práwi) zdáło śie słyßeć/ iż przystępowáli nieprzyiáćiele/ y ogniem wśi palili. Zátaz tedy włosy ná dwie częśći rozdźieliwßy/ á część wpráwą część záś wlewą ná pierśi przełożywßy/ gotowałem ßyię/ áby ią miecz vćiął łatwiey/ á krotką ránę odebrawßy/ od owego obmierzłego ábym został wolny widzenia. Gdym ták cáłą noc onę przepędźił/ y vstáwicznie náśćia owych czekałem; potym gdy był dźień/ y niektorzy przyßli/ pytałem śie coby słyßeli o Jzaurách? á owi powiedźieli/ iż nic niewiedźieli dni onych; á ták poznałem (práwi) iż owo tái że było diabelskie widzenie.

Niekiedy tákże wźiowßy podobieństwo rześkiego y dárzkiego młodźieńcá/ vrodą ozdobnego/ á żołtym włosem przystrolonego/ przystępował do mnie vśmiecháiąc śie oraz y gráiąc. A ia (práwi) gniewę vzbroiony/ odgániałem nástępuiąc złorzeczeniem. Ale ow został/ poyrzeniem nierządnicżym/ śmiechem y mo-

wą/

wo do roſkoſzy wzbudzáiąc. W ten czás
tedy więkſzym gniewem zbudzony: iáko
(rzekę) możeſz wſzytkę ziemię obiegáć/ y
wſzytkim tákie śidłá záſtáwiáć: á ow po-
wiedał/ iż niebył ſam/ ále iż diabelſtwá
mnoſtwo/ przez wſzytek okrąg ziemie
ieſt rozpruſzone; ktore tym ſpoſobem/
oraz y naygrawáią/ y rzetelnie czynią:
igrzyſkiem bowiem ktory ſie zda/ vśiłuią
oraz wſzytko zgubić ludzkie przyrodze-
nie. Ale ty (mowiłem ia) idź przecz/ zá
Chryſtuſowym tobie roſkazániem/ ktory
cáły pułk przez wieprzow w pędził ná
głębokość. Vſłyſzał to y záraz vćiekł:
áni Páńſkiego náżwiſká mocy nieznoſząc/
áni ſługi iego duchownego żyćia zćier-
pieć iáſnośći niemogąc.

A nád to lubo wiele wiem inſzych rze-
czy/ ktorebym opowiedźieć mogł/ niechcę
ich iednák wypiſywáć; żeby ſłabſzym/ ich
wielkość przyczyną nie byłá niedowiár-
ſtwá. Gdyż tym zgołá ktorzy świętego
widzą człeká/ nic tákiego co powiedáią
niezda ſie niepodobnego: bo tá moc
ktora ſie pokázuie/ potwierdzá tego/ co
ſie mowi. Ale że podáne będą do poto-
mnych piſmá tych powieśći (á v wielu ſą
vſzy więcey niedowierne/ niż oczy) ſłábo-
śćią ſłucháczá pomierzámy powieść náſzę.

Temu tedy zbudowáli inśi tákże/ bár-
dzo wielki Kośćioł we wśi pobliſkiey/ kto-
ra ná kilká ſtay odległa ieſt. Y iam ták-
że wyſtáwił trunnę w Kośćiele známie-
nitych zwyćięſtwem Apoſtołow. Ale gdy
ſie dowiedźiał Mąż Swięty/ częſto mnie
proſił/ áby ná oney gorze/ ćiáło dáne by-
ło pogrzebowi. Jam zás záwſze odpo-
wiedał/ iż nietrzebá temu/ kto o żywot
ninieyſzy nieſtoi/ o grobowcu mieć pieczy.
Ale obaczywſzy że mu tá rzecz miła byłá/
zezwoliłem/ y ſkłoniłem ſie: y vczyniłem
że przećięto trunnę/ y ná gorę wnieśio-
no. A widząc iż ſie kámień pſował od
deſzczá/ prośiłem áby pozwolił trunnie
zrobić máły domek: á ták ſkoro roſkazał/
y ſkończony budynek dáchem nákryliśmy;
niepozwolę (práwi) názywáć te° grobem
Jákobá; ále chcę żeby ten zoſtał Kośćioł
Męczennikow zwyćięſtwem známieni-
tych: mnie zás iáko tákiego komorniká/
áby położono w inſzym grobie: iáko te-
go/ ktorym ſie ſtał godźien v nich mie-
ſzkáć. A nietylko to wymowił/ ále też v-
czynił: y ták wielu zgołá Prorokow/

wielu tákże Apoſtołow/ á miánowićie/
wielu bárdzo Męczennikow názbiera
wſzy/ włożył ich w iednę trunnę: chcą
ſpolnie mieſzkáć z ludem świętym/ y prá
gnąc z niemi powſtáć/ y godnym bydź
widzenia Boſkiego. To tedy doſyć ieſt
do vznánia/ iákaby iego byłá ſkromność.
Ktory bowiem ták wielkie bogáctwá ze
brał/ ták właśnie iákoby był w oſtátnim
vboſtwie/ prágnął mieſzkáć iáko piel
grzym v bogátych Kupcow. Jákie tedy
mnie wielce wielebney głowy były prace/
y iák wielkie vtarczki/ y iák wielką łáſk
odebrał od Bogá/ y iák wiele doſtąpił
zwyćięſtwá/ y iák wielą koron ieſt ozdo
biony/ to ná pokazánie doſyć ieſt.

Aże oſtre y trudne iego obyczáie nie
ktorzy gánią/ y zá złe máią/ że oſobnośćią
ták ſie ćieſzy y pokoiem; nieco powiedźia
wſzy o nim vczynię koniec mowy. Podá
ny ieſt iákom iuż rzekł do widzenia wſzy
tkim: áni rowem otoczony/ áni chátą iá
ką ábo namiotem pokryty. Ktożkolwie
z tych ktorzy przychodzą/ żadnym zám
knieniem niezátámowány/ zaraz przyſtą
piwſzy/ to co chce mowi. Jnśi zás ná
śláduiący tey duchownośći/ máią y ro
wy y drzwi/ y mogą záżyć pokoiu: y kto
ry ieſt zámknięty otwiera ſkiedy chce/
y ile chce odkłáda; á ile chce nápełni
ſie święto bogomyślnośćią. Tu zás ni
tákiego nie ieſt. Dlaczego przykro bá
dzo znośi/ tych/ ktorzy mu pod czas mo
dlitwy czynią vprzykrzenie: á ieżeli gd
roſkaże záraz odeydą/ znowu czyni modl
twę; ieżeli zás vdádzą ſie vczynić przykroś
á ow raz y drugi choć roſkaże nieuſłuch
ią; w ten czás przykro znoſząc y ſtrofuią
oddala. Jam też o tym tákże niekied
z nim mowił/ y powiedźiałem/ że niekt
rzy zá złe máią; że byli wygnáni/ y ni
zoſtáli vczeſtnikámi błogosłáwienſtw
iego; y że należáło/ áby ći ktorzy dla
go przychodzą/ y drogę wielu dni czyni
nieodchodźili zágniewáni; ále ducha
dośćią nápełnieni/ y ktorzyby duchown
go żyćia powieśći bánkietem vrác
mogli tych/ ktorzy niewiedzą. A o
nie dla kogo (práwi) inſzego; ále d
mnie ſáme° wſzedłem ná gorę. Więcze
ſádzony ieſtem bárdzo wielą nieprawoś
wrzodámi/ bárdzo wiele potrzebuię
kárſtwá/ y dla tey przyczyny proſzę
łośćiwego Páná; áby mi dał lekárſtw

wole wády vzdrawiáiące. Jákoż tedy niemiáłá bydź wielce nagany godna rzecz / y bárdzo głupia / przerywáć po- rod modlitwy / á tym czásem rozmawiáć ludźmi? Gdybym bowiem człeká / kto- y iest tegoż co y ia przyrodzenia zostá- ał sługą; á ná ten czás kiedy służyć trze- a Pánu / opuściwszy według czásu przy- nieść pokarm y napoy / rozmawiałbym ktorykolwiek spolnie zemną sługę / iżeby ług słusznie był godźien? Jeżelibym záś szedszy do Stárosty / y te ktorobym erpiał od kogo krzywdę opowiedał- ym; á mowę wpuł przerywałbym y im inszym z obecnych iákiebym insze sło- á mowił? Jzali niewidźisz / żeby to Se- ia z vprzykrzeniem znośił? y rátunku gołá odmowiłby / á biczem nád to ośiekł- y od Stolice wyrzućiłby? Jákoż te- y rzecz bedźie vczćiwa? áby sługa prze- wto Pánu / ten záś ktory sie prośi prze- wko sedźiemu / ták iákoby nálezáło nie- rawiał sie? Ja záś do Bogá / y wieczne- o Páná / y sedźiego nayspráwiedliwsze- / do Krolá wszytkich przystępuiąc / áni ek zgołá iáko oni przystąpiłbym; ále ledzy modlitwę obracałbym sie do społsługow / y długiey z niemi záżywał- ym mowy? Tom ia y słyszał / y tym kto- y zá przykro máią podałem: á mnie a sie / że dobrze y pięknie powiedźiał. dyż nád to co sie powiedźiáło / iest też chaiących własna / wszytkich zgołá in- ch przeglądáć / á z tym sámym ktorego chcą przemieszkiwáć; y onego weśnie ie wystáwiáć / y ná iáwi non sie zá- trowáć. Dláczego zdami sie przykro ośić / iż w tey ktorey prágnie zostawa gomyślności; á przeszkodę ma / nápeł- ć sie pożądáną y godną wielce / áby by- vtocháná pięknośćią.

To / iáko opowiedáiący nieiáko wy- walenia sposobem stawiący / wypisáli- ny: krotkości wielką máiąc pieczą / że- śmy przedłużeniem nieuprzykrzeli sie telnikowi. A iżeli bedźie żyw po ná- y powieśći / niezliczone insze dźiełá prze- ne / przyda do pierwszych: á te opisze śi gdyżmy zrod odeyść wielce prá- iemy. Pobożnośći záś zawodowy Ze- man / y onemu niech da koniec godny arczkom iego; y niech spráwi żeby dál / bieg / z pierwszym sie zgadzał; áby yćieścę dostąpił kresu: á násze vlo- mność / niech wspiera y zátrzymuie mo- dlitwámi iego; żebyśmy vmocnieni / wie- le zwyćięstw / ktore inszy z nas odnieśli / onym odebráli / y zwyćięscámi z tego świátá zeszli.

XXII. TALASIUS y LIMNEUS.

HElimná iest vnas niektora wieś / kto- ra przedtym przyiełá byłá naśienie bezbożnośći Márcionowey; ále teraz E- wángeliey záżywa vpráwy. Ná południe tey / iest niektory págorek / áni bárdzo przykry / áni názbyt połogi. Ná tym Za- konnicze zbudował mieszkánie Talásius Mąż cudowny: ktory iest ći zgołá y do- brámi ozdobiony insźemi; iednákże oby- czáiow prostotą y łáskáwośćią / y v- miárkowániem wszytkich ludźi swego wieku przewyższył. To záś mowię nie że- bym sámemu dowierzał słuchowi; ále żem też tego doświádczenie vczynił. Do człeká bowiem często przychodźiłem / y iego często záżywalem towárzystwá wdźięcznego.

Od niego nátym mieyscu był zápra- wiony / ktorego teraz wszyscy wysławiá- ią Limneus; á że bárdzo młodo do oney przyszedł szkoły / pięknie w tey naywięk- szey ćwiczył sie Filozofiey. A naprzod zgo- łá wiedząc iż iezyk iest śliski / ieszcze mło- dźieniaszkiem to sobie postánowił milcze- nie / y zostáwa przez czás bárdzo długi z niszkim nic niemowiąc. Ják skoro záś Swiętego owego Stárcá náuki dosyć zá- wźiął / y śiebie wystáwił żywym iego cno- ty obrázem; odszedł do wielkiego onego Mároná / o ktorym y przedtym vczyni- lismy wzmiánkę: Odszedł záś tegoż czá- su / ktorego y Swięty Jákob. A że z tego niemniey wielki odebrał pożytek / y tego ktory iest pod niebem gołym náśladu- iąc życia; ośiągnął inszey wierzch gory / ktory wiśi nád wśią názwáną Tárgállá. Ná tym mieszka áż do dniá dźiśieyszego / niemáiąc domku / nie namiotu / nie cháty / ále sámym záwiera sie otoczeniem / ktore iest zrobione z kámieni. A ma iedno má- łe wejśćie / błotem záwarte przytkáne: kto- rego przychodzącym inszym / nigdy zgołá nieotwiera; mnie záś sámemu przystępu- iącemu / pozwala to vczynić. Z tey przy- czyny zewsząd zgromadzáią sie wielu / o- moim posłyszáwszy przyśćiu / prágnąc mo-

iego bydź vczestnikámi weszcia. Z tymi záś ktorzy kiedy do niego przychodzą rozmawiáiąc/ przez máłe niektore okno błogosławieństwá im vdźiela/ przez nie/wielam zdrowie dáruiąc. Zbáwićielá bowiem nászego záżywáiąc imienia/ y niemocom vstępowáć przykázuie/ y diabłow wyrzuca/ y Apostolskich náśláduie cudow.

A nie tylko tym ktorzy do niego przychodzą przynośi vzdrowienie/ ále też y swoiemu toż częstokroć dárował ćiału. Już bowiem dawno/ wźięłá go byłá niemoc kolek: iáko záś są przykre/ ktore z niey rodzą sie bolesći y vdręczenia; bárdzo dobrze zgołá wiedzą ktorzy doświadczyli/ wiedzą záś y ći/ ktorzy sie iey dobrze przypátrzyli. Taráią sie bowiem/ podobnie iáko ći ktorzy wśćiekłość ćierpią/ tám y sám obrácáią sie/ często nogi wyćiągáiąc y kurcząc; niekiedy też śiedzą y powstáią y chodzą/ iákiego vspokoienia drogi szukáiąc: y dla tego śiádáią w łáźniach/ często ztąd nieiáką odnosząc poćiechę. A ná coż trzebá dłuższey záżywáć mowy/ ná wyliczenie tego/ co iest widome y odkryte wszytkim; Z tą biedząc sie niemocą/ y tákiemi á ták wielkiemi vdręczony bolesćiámi/ nie wźiął áni lekárstwá pomocy/ nie śćierpiał wniść ná łoże/ nie vćieszył sie lekárstwem álbo pokármem; ále ná deszcce/ ná źiemi leżącey vśiadszy/ modlitwą y krzyżá znákiem iest zleczony/ y zámowieniem Boskiego wezwánia vśmierzył boleść.

Nad to iesżcze niekiedy w nocy/ gdy sie przechodźił/ nádeptał śpiącą iászczurkę; á oná chwyćiwszy piętę nogi iego/ záżełá w nię zęby. Chcąc tedy dáć rátunek nodze/ nákłonił sie y śćiągnął rękę do niey/ á bestia obroćiłá sie ku niey. A gdy znowu záżył lewey áby dał rátunek/ przećiwko tey tákże wzbudźił gniew bestyi. Gdy sie tedy násyćiłá iey záżártość (więcey bowiem niż dźieśiećkroć vkąśiłá) w ten czás dopiero odeszłá/ y do swoiey iámy powroćiłá. Ow záś zewsząd wielkiemi bárdzo trápił sie bolesćiámi. Ale áni ná ten czás/ nie zezwolił záżyć náuki lekárskiey; ále do ran sámych záćiągnął lekárstw wiáry/ Krzyżá znáku/ y modlitwy/ y wezwánia Boskiego. Dla tego záś ile rozumiem Bog wszechmocny dopuśćił oney bestyi/ ná ono ćiáło świete srożyć sie; áby świętey duszę oney oczywiśta pokazał ćierpliwość. Gdyż iego tákże/ iáko y wspániáłego y mężnego

serca Jobá/ iednęż vpátruiemy rádę. P
zwolił bowiem/ áby wielkiemi bárdzo
wszelkie° rodzáiu wzruszony był náwáłn
śćiámi/ chcąc mądrość rządzce wszytkim
iáwnie wywieść. Zkąd żebyśmy indźi
bowiē vználi byli/ álbo męstwo ie°/ álb
ćierpliwość tego; gdyby przećiwko nim
wszelkie postrzały wyrzućić/ nie dáne był
mieysce nieprzyiaćielowi pobożnośći.
Alec ná pokázánie ćierpliwośći człek
dosyć to będźie; łáskáwość záś y dobro
tliwość zkąd inąd pokażemy. Bo wi
lu ślepych y ktorzy żebráć muśieli zgr
mádźiwszy/ á z obu stron od wschodu
zachodu mieszkánia im zbudowawszy/ r
skazał w nich zostawáć y Bogá chwali
pożywienie im potrzebne roskázuiąc op
trowáć przez tych/ ktorzy do niego prz
chodźili. Sam záś w pośrzodku ie
zámkniety/ y tych y owych wzbudza d
śpiewánia hymnow/ y słyszeć ich Bog
vstáwicznie chwalących. Táka iest ie
vstáwiczna dobrotliwość/ przećiwko t
ktorzy są tegoż rodzáiu. Tych záś kto
pod gołym niebem odpráwuią sie vtár
ki/ iemu y wielkiemu Jákobowi iest ied
że czás. Już bowiem wypełnili trzydźi
sty rok ośmy.

XXIII. IAN, MOYZESZ, ANTIOCH, ANTONI.

TEgo żyćia postánowienie wzi
przedśie tákże Jan/ Mąż oprocz
szych/ sławny łáskáwośćią y spokoyn
śćia. Ten skále pewną bárdzo przykr
niepogodam podległą/ á ku pułnocy st
nioną ośiadszy; ná niey już przepędźił l
dwádźieśćiá pięć/ powietrza przećiw
znosząc nátárczywośći. Insze záś w
tkie rzeczy/ żebym káżdey nie wylicz
pokarm y odźienie y żelázá ćiężáry s
wym/ ktorych sie wprzod opowiedźi
podobne. Jest záś nád ludzkie wszyt
rzeczy ták wyższy/ że z nich żadney nie
żywa poćiechy. A przytoczę tey rzeczy
wod iásny. Bo gdy przy łożu iego zr
wy zrobionego/ człek niektory dobry
szczepił migdałowe drzewo; á to zá c
sem wielkie rozrosło sie/ ták że mu y c
czyniło/ y oczy ćieszyło; kazał go wyći
żeby z niego żadney nieodbierał vćiechy

Tegoż żyćia postánowienia chwy
sie tákże Moyżesz/ ná wysokim niekto
gory wierzchołku/ ktory wiśi nád w
Romą/ woiuiąc.

R Antioch człek stáry/ ktory ná g

...bárdzo pustey/ máłe ogrodzenie zrobił.
... Antoni/ ktory w ćiele stárośćia ...grzybiáłym ták woluie/ iáko młodszi.
A iednákież máia odźienie y pokarm/ y ...stan y modlitwe/ nocne tákże y dźienne ...prace: y niezwyćiężá ich ćierpliwośći ...ani przedłużenie czásu/ áni stárość/ áni ...przyrodzenia nieudolność. Inszych tákże ...wielu zapáśnikow ma ná gorách y polách ...Bog/ cnoty Hetman: ktorych wyliczyć ...nie iest łátwa/ tym wiecey żywot káżdego ...opisáć. Dostáteczny tedy z nich pożytek/ ...tym ktorzy zyskáć chcą przytoczywszy: ...dam sie do inszego powieśći sposobu/ ...nosząc żebym ich tákże błogosłáwienstwá ...był uczestnikiem.

XXIV. ZEBINAS y POLICHRONIUS.

ZEbine wysłáwiáią aż po dźiś dźień/ ktorzy żeby go widźieli godnemi sie ...ili. Powiádáią zás/ iż przyszedszy do ...státniey stárośći/ iednychże prac záży... ...ał aż do końcá: áni lubo bárdzo ćie... ...ło był zwátlony stárośćia/ z ćwiczenia ...łodośći námniey nieodmienił: á zwy... ...czał/ iáko powiádáli/ wszytkich czásu ...swego ludźi ustáwicznośćia modlitwy. ...á niey bowiem we dnie y w nocy zostá... ...c/ nietylko sie nienásycał/ ále ieszcze ...ágnienie usilnieysze czynił. I owszem ...ieni co do niego przychodźili krotko ...owiáiąc/ niemogł sercá skłonić/ áby był ...ysł od niebá odwiodł: ále záraz uwol... ...wszy sie z niemi/ iáko bynamniey zgołá ...tego/ co iest Bogá wszechmocnego/ ...oddálony ofiárował znowu modlitwe. Ják skoro zás niepozwáláłá stárość/áby ...z uprzykrzenia stáć mogł ustáwicznie; ...párćie czyniłá mu łáská/ ná ktorey skło... ...wszy sie Páná y wychwalał y błagał. ...będąc oprocz inszych dobr/ ozdobiony ...łośćia przećiw gośćiom/ roskázował ...łom z tych/ ktorzy do niego przycho... ...ili czekáć wieczoru. Owi zás boiąc sie ...by cáłey nocy tám nie stáli/ iákiemi zá... ...wámi swemi wymawiáiąc sie/ od o... ...ych umykáli prac.
Temu tákże ow wielki zádźiwił sie Má... ...ás/ y wszytkim do śiebie przychodzącym/ ...niego iść roskázował odebráć błogo... ...áwienstwo iego: názywáiąc go Oycem ...Mistrzem/ y wszytkiey cnoty przykłá... ...m miánuiąc. Prośił też áby w iednym ...grobie był złożony; ále niedopuśćili/ ...rzy Ciáło ono święte wydárli/ y ná ono tworemy powiedźieli mieysce z... śli. Swiety zás Zebinas z szedszy z świátá przed nim/ we wśi iemu poblizkiey/ ktora sie názywa Cyttiká/ pogrzeb społe... niony odebrał. Ná grobie iego wielki bárdzo Kośćioł zbudowano: bo tym kto... rzy z wiárą przystępuią/ rożne y wielorá... kie wylewa uleczenie. A ma y teraz pod tymże pokryćiem y męczennikow/ ktorzy w Persyey/ utarczke czynili/ á doroczne... mi y uroczystemi Swiętami od nas zostá... ią uczczeni.

Tego náuke wielki powźiął Polichro... ni: y owszem też y Przeświety Jákob po... wiedał/ iż mu onie naprzod dał sukinie z śierći utkána. Ja zás ktorym go nigdy nie widźiał (gdyż przed moim przyśćiem/ żyćia koniec odebrał) w tym zacnym Po... lichronim/ Swiętego Zebiny widzę duchow... wność. Nie ták bowiem wosk wyraża znaki pieczęći/ iáko ten kształtuie osobę y piatno. To zás oczywiśćie wiem/ te rzeczy ktore o owym powiádáią/ z temi co ten czyni znosząc. Iest bowiem podo... bnym sposobem/ Boskim zápalony prá... gnieniem/ y iest nád wszytkie źiemskie rzeczy wyższy/ y do ćiáłá przywiązány/ umysł ma skrzydłáty; ktory sie unośi wy... soko y przez powietrze przechodźi y wysó... kośći/ y nád niebiosa stai sie wyższy/ y ustáwicznie Boskie widzeniem obeymuie rozmyślánie: áni może kiedy z támtąd o... derwáć duchá; y owszem też z temi kto... rzy przychodzą rozmawiáiąc/ niebieskie rzeczy umysłem przebywa. Iego zás przez cáłą noc czućie/ y stánie z tádem powźiął. Widząc go oraz y z stárośćia biedzącego sie y z słábośćia/ y żadney zgołá niemáiącego o ćiele pieczy; często... kroć prosząc náwiodłem go/ áby dwoch przyiął/ coby społnie mieszkáli/ od kto... rychby iákąkolwiek odbierał poćiechę. A że prośił o ludźi cnotą sławnych/ ktorzy sámi w inszym mieszkáli Klasztorze; y o... wych tákże mężow cudownych skłoniłem/ żeby Swiętego człeká opiekę nádewszytko przekładáli. Owi przez krotki czás z nim przemieszkawszy/ chćieli ućiec przez noc one nieznosząc stánia. Gdym zás Męża świętego prośił/ áby nieudolnośćia ćiá... łá miárkował prace; nie tylko/ práwi/ nie przymuszam ich stáć ziemna ustáwi... cznie/ ále też y częstokroć przykázuię/ áby sie ukłádli: áż owi: A iákżebyśmy (prá... wi) gdyby ten ktory sie ná pracy stárzał stáć miał/ y ná ułomność ćiáłá niedbał; my zás ukłáść sie mieli/ będąc zdrowi

y w puł wieku? Ták czći godney v mnie
głowy/ nocnych prac doßedłem. Ci zaś
Meżowie zá czáſem ná táka zdobyli ſie
cnote/ że z tym wielkim Meżem w iedná=
kiey obierali ſie duchownośći.

A Moyżeß zgołá (tákie ieſt bowiem
Imie iego) pozoſtał áż do dniá dźiśiey=
ßego/ iáko Oycu y Pánu/ wßytkie mu
czyniac vſługe: y ktora świetey oney du=
ße roziáśnia ſie cnote/ pilnie y doſkona=
le wyrażáiac.

Dámian záś/ (to bowiem Imie było
drugiemu) przyßedßy do niektorey wśi
nie dáleko położoney/ ktorey imie ieſt
Niárá; oprocz inßych/ máły ieden zná=
lazł domeczek: w tym mießkał/ zátymże
żyćia poſtánowieniem idac; ták iż ktorzy
tego y owego dobrze znáia/ ná owego
pogladáiac/ rozumieia iż widza błogo=
ſłáwionego Polichroniego duße/ w in=
ßym ćiele. Táż bowiem proſtotá y łáſká=
wość y vmiárkowánie; táż przyiemność
rozmowy/ táż w potkániu wdźieczność/
táż duchá ſtraż/ y Bogá znáiomość/ toż
ſtánie/ y prace/ y czuyność/ y pokarm: y
ktore ieſt/ według práwá Boſkiego/vbo=
ſtwo y nic nie mieć. Gdyż oprocz iedne=
go koßyká/ w ktorym ſoczewicá ieſt ná=
moczona/ niemaß nic w mießkániu. Tá=
ki odebrał pożytek/ z towárzyſtwá wiel=
kiego Polichroniego.

Ia záś opuśćiwßy Vczniá/ powroce
do Miſtrzá: gdyż od źrzodłá ſtrumieniá
płynienie pochodźi. Ten tedy z inßemi nie=
doſtatkámi/ wyrzućiwßy z duße y chći=
wość pochwały; á prożney dumy zdepta=
wßy pánowánie/ ſtárał ſie záwße pokryć
prace. A żelázáć zgołá żeby nośił nie=
ſkłonił vmyſłu/ boiac ſie żeby z tego nieu=
czerpnał cokolwiek ßkody/ gdyby hárdo=
śći zápał z tego dußá powźiełá; ále dębo=
wy bárdzo ćießki pniak/ do śiebie ſpro=
wádźić kazáwßy/ iákoby ná inße záżywá=
nie miał iego potrzebe; on y w nocy kładł
ná rámioná/ y włożywßy go/ modlił ſie/
y we dnie kiedy miał czás. Gdy záś przy=
chodźił kto y kołatał do drzwi/ ten ná
mieyſcu iákim vkrywał. Tenże obaczywßy
ktoś/ oznáymił mi: á gdym chćiał wie=
dźieć iáka byłá wagá iego/ ledwom go
mogł podnieść obiemá rekámi. A ow poy=
źrzawßy ná mnie/ kazał go położyć: iam
go záś prośił aby mi go pozwolił wźiać/
żebym mu odebrał przyczyne prácy. Ale
poſtrzegßy że miał zá złe/ vſtapiłem mu
prágnienia zwyćieſtwá.

Z tych prac roſkwitłá w nim tákże dá=
ná z niebá łáſká/ y wiele dźieie ſie cud[...]
zá modlitwámi iego. Albowiem g[...]
ćießka oná ſuchość/ ktora ludźi trap[...]
do modlitwy wzbudzáłá/ przyßło do [...]
go mnoſtwo Kápłanow. Był też ſpo[...]
z niemi niektory/ co miał powierzone [...]
tiocheńſkiego Kráiu do paßenia w[...]
wśi. Ten tych co byli obecni pr[...]
Stárßych/ aby go námowili/ żeby [...]
práwa włożył w báńke; á gdy owi [...]
wiedźieli/ iż on tego nieuczyni; gdy [...]
tym modlitwá byłá/ y czći godna v m[...]
głowá modlitwe czyniła; ow podle[...]
iac/ podał obiema rekomá báńke. A o[...]
ták poczełá płynać/ iż dwoch ábo trz[...]
z tych co byli obecni/ rece wyćiagnaw[...]
pełne oliwy one odebráli. Ale choćiaż[...]
Boſkiey łáſki wydáie promienie/ y dob[...]
mi vczynkámi/ przezacnemi tákże y [...]
dług cnoty ſpráwionemi dźiełámi ieſt [...]
pełniony/ y codźień zgromadza bogact[...]
duchownośći; w tákiey iednák ſkromn[...]
śći y vmiárkowániu obiera ſie/ że każ[...]
go z tych/ co do niego przychodza/ ob[...]
dwie nogi śćiſka/ y czoło w źiemie [...]
dźie; lubo to będźie żołnierz/ lubo [...]
mieślnik/ lubo wieśniak.

Opowiem też cokolwiek/ coby mog[...]
pokazáć proſtote iego y vmiárkowan[...]
Niektory człek dobry/ ktory tego Na[...]
du odebrał rzady/ gdy do Cyru przyb[...]
prágnał zemna ćießyć ſie obaczeniem t[...]
wielkich zapáśnikow duchownych. O[...]
ßedßy tedy inßych/ y do tego przyſta[...]
liśmy/ ktorego teraz cnote opowiad[...]
my. Gdym ia tedy powiedźiał/ iż S[...]
roſtá zemna przyßedł/ á był ſłußność
ſpráwiedliwość kocháiacy; záraz c[...]
wiek świety/ obie rece zśćiagnawßy/ y o[...]
nogi chwyćiwßy; chce prawi/ żebyś [...]
niektora przyobiecał prozbe. A ow g[...]
zá przykre miał/ y żeby powſtał prośił [...]
obiecował vczynić coby roſkazał. (do[...]
zumiewał ſie bowiem/ że chćiał prośić [...]
kim/ z tych/ ktorzy poddáni byli ie[...]
władzy) Ponieważ tedy/ rzecze człow[...]
Swiety/ obiecałeś/ y przyśiega obiet[...]
ce zmocniłeś; gorącym y vśilnym o[...]
ktem Bogu ofiáruy zá mnie modlitw[...]
A ow vderzáiac czołó prośił/ áby go [...]
wolnił od przyśiegi; iż nie był god[...]
zá niego modlitwy ofiárowáć Pánu. T[...]
go tedy ktory w ták wyſokiey duchown[...]
śći/ tákiey ieſt ſkromnośći y vmiárkow[...]
nia/ ktoraż wymowá może pochwałe [...]
ſtáthecznie wypełnić?

Tego w odpráwowániu prac pilno[...]

áni

ani rożne zgołá y wielorakie choroby/ ktore go ogárnely/ niezátámowały: ále choćiaß od rożnych niemocy otoczony ieſt/ też prace ponośi. Wiele záś ſłow częſto do niego záżywáiąc/ ledwośmy ten zbudowáli domek/ ćiału cále iuż oziębłemu cokolwiek ćiepłá ſporządzáiąc. Temu wielu zgołá ieſzcze żyiący/ złoto częſto ofiárowáli/ y ktorzy iuż pomárli zoſtáwili; ále nic od nikogo nie wźiął/ lecz tego co ofiárowano/ tymże kazał bydź ſzáfárzámi. Nad to tákże wielki Jakob włośiennice od kogoś do śiebie przynieśioną do niego poſłał; ále y tę odeſłał/ obaczywſzy że byłá geśćieyſza y ozdobnieyſza. Záwſze bowiem záżywał podłego/ y naytánſzego odźienia. Ták záś ſzácował vboſtwo/ nad káżde Kroleſtwo wiecey vprágnione/ iż áni potrzebnego zgołá záwſze nie miał pokármu. Wiem bowię żem częſto przychodźił/ y błogoſłáwieńſtwá prośiłem: á nieználazłem nic inſzego/ tylko ſáme dwie ſuche figi. Tego miod y tym ktorzy widzą ieſt wielce vprágniony/ y tym ktorzy ſłyſzą wdźięczny y wielce przyiemny. Zádnego bowiem nie widźiałem człeká/ áni z tych zgołá/ ktorzy ſą żártowni y wielomowni/ ktoryby go kiedy iákim nágány zákałem záſzpećił; ále go wſzyſcy y wychwaláią/ y opowiádáią/ y przychodząc do niego odeyść niechcą.

XXV. ASKLEPIVS y IAKOB.

TEgo porządku ieſt cudowny tákże Aſklepius/ ktory oddalony ieſt ná dźieśieć ſtáian/ ále iednegoż żyćia poſtánowienia náſláduie. Jeſt bowiem iego ieденie y pokarm/ y odźienie y obycząiow pomiarkowánie/ przećiwko gośćiam y przećiwko bráći miłość/ láſkáwość/ y ćichość/ y z Bogiem przeſtawánie/ y wielkie vboſtwo/ y wielkie cnoty doſtátki y bogáctwá duchownośći/ y wſzytko to/ coſmy o Swiętey głowie oney opowiedźieli. Powiedáią też/ iż y ten będąc w ſzbie Bráći/ ktorzy we wśi mieſzkáią/ ſkonne y wſtrzemięźliwe żyćie przyiął/ z pomieſzkánia z wielą/ żadney nie záſięgnął zmázy. Ponieważ tedy w oboim/ áiu/ to ieſt y w poſpolitym y oſobnym śćie ſię ſpráwił/ dwoiákich tákże koron ſłuſznie będźie godźien.

Alec też y wiele inſzych náſládowáli ich cnoty: y pełne ieſt nie tylko náſze miáſto/ ále też y pobliżſze miáſtá y wśi/ tego duchownego żyćia. A ieſt ieden ych/ Swiety tákże Jakob/ w niekto-

tym domku zámkniety/ przy wśi náſzey Duzan. Ktory lubo ieſt iuż ná ſamym żyćia ſkonániu (ma bowiem wi. cey niżeli dźiewiećdźieśiat lat) zámkniety ieſt ſam/ y przez ieden mały row/ ná kſztałt trzywey liniey zrobiony/ daiec zgołá odpowiedźi/ ále go nie widáć: y áni ogniá záżywa/ áni swiatła świece. Mnie zgołá dwá rázy przekopawſzy węſćie/ kazał puśćić/ tym vſzánowániem cząc mnie/ y iák mi dobrze życzył pokázuiąc.

Alec ći zgołá/ ktorzy ieſzcze żyią/ piſmá mego nie potrzebuią: mogą bowiem gdyby chćieli/ ſámi ich obaczyć duchowne żyćie. Potomnym záś y ktorzy tákiego nie widźieli dźiwowiſká/ y to ſámo do vżywánia doſyć ieſt; iáko/ iż duchownośći pokázuią wyrażenie. Tu tedy y o tych odpráwiwſzy mowę/ y błogoſłáwieńſtwá vpraſzáiąc o zápłátę/ do inſzey przeydę powieśći.

XXVI. SIMEONES.

O ktorym też w Częśći pierwſzey, Kśiedze pierwſzey. k. 112.

SImeoná owego známienitego/ wielkie ono okręgu źiemie cudo/ znáią zgołá wſzyſcy/ ktorzy ſą poddáni Pánowániu Rzymſkiemu; znáią y Perſowie y Jndowie/ y Murzynowie; y owſzem do Tatárow áż Nomadow ſława przeſzedſzy/ i go w podeymowániu prac pilność opowiedźiáłá y duchowność. Ja záś choćbym wſzytkich/ ábym raz rzekł/ ludźi miał zá świádkow; obawiam ſie opowiedźieć vtárczek iego/ ktore wſzytkę przewyżſzáią wymowę; żeby potomnym niezdáłá ſie bayką/ wſzelkiey prawdy prożna. Co ſie bowiem dźieie/ nád ludzkie przyrodzenie ieſt wyżſze; zwyczay záś máią ludźie/ przyrodzeniem mierząc to/ co ſie mowi. Gdy záś co powiedzą/ co przechodźi gránice tego/ nieprawdźiwą zdá ſie mową tym/ ktorzy nie ſą Boſkiemi záprawieni táiemnicámi. A ponieważ pobożnych y prawdźiwą wiárę máiących/ źiemia y morze pełne ieſt; y ći ktorzy ſą w rzeczách Boſkich wyuczeni/ y Nayświętſzego Duchá łáſkę odebráli/ nie tylko temu wierzą co ſie mowić ma/ ále też wielką wagę dawáć będą; ochotnym y rzeſkim vmyſłem przyſtąpię do powieśći. Ztąd záś záczne/ zkąd też niebieſkiego ſtał ſie godźien powołánia.

Jeſt niektora wieś leżąca ná pográniczu náſzey krainy Cylikow/ ktora názywáią Seſá. Ztąd rodem/ naprzod od rodźi-

cow náuczony był páść owce; ták iż przez
to może ſie porownáć z wielkiemi meżá-
mi/ Jakobem Pátriarchá/ Jozefem wſtrze-
mieźliwym/ y Moyzeßem prawodawcá/ y
Dawidem Krolem y Prorokiē/ y z Micheá
Prorokiem/ y z Meżámi Swietemi/ kto-
rzy im byli podobnemi. A gdy niekiedy
wiele śniegu ſpádło/ y muśiáły owce we-
wnątrz zoſtáć/ máiac czas wypocznienia/
do Kośćiołá Bożego przyßedł z Rodźicá-
mi. O tym záś opowiedáiacy ſłyßałem
iezyk Swiety; powiedał tedy iż vſłyßał
głos Ewángeliey/ ktory tych zgołá co
płácza y ſmuca ſie błogoſławionemi ná-
zywa; tych záś mizernemi opowiáda/ kto-
rzy ſie śmieia; á tych mieni bydź ßcześli-
wemi/ ktorzy ſa czyſte° ſercá/ y wiecey co
z tym ieſt złaczonego. Potym z tych kto-
rzy tám byli ſpytał iednego: coby miał
czynić kto/ żeby tego wßytkiego doſtąpił?
On mu záś opowiedźiał żywot oſobny/
y naywiekßa one pokazał duchowność.
Ten tedy ſłowá Bożego przyiawßy zásie
weł / w głebokich duße zagonách one
piekńie zákrył/ y powiedał iż odßedł do
bliſkiego Kośćiołá Swietych Meczenni-
kow: á w tym y koláná y czoło w źiemie
wlepił/ y temu ſie modlił/ ktory chce
wßytkich ludźi zbáwionych vczynić: áby
go ták záprowádźił do żywotá doſkoná-
łego pobożnośći y prawdźiwey wiáry.
A gdy ták przez czás długi zábawiał ſie/
ſłodki iákiś ſen przyßedł mu/ y tákie wi-
dzenie obaczył: Zdáło mi ſie (práwi)
iákobym kopał grunty/ potym ſłyßałem
kogoś bliſko ſtoiacego/ że mi należało
głebßy doł vczynić. Gdym tedy przyczy-
nił iáko roſkazał głebokośći/ znowu chćia-
łem ſie vſpokoić: ále mi znowu kazał ko-
páć/ y nie przeſtawáć roboty. A gdy mi
to trzy álbo czterey rázy przykazał robić/
áż też powiedźiał/ że doſyć było głeboko-
śći owey: y kazał ná potym budowáć bez
żadney prace; to ieſt/ iż vſtáłá praca/
miało też bydź zbudowánie bez pracy.
Temu przepowiedzeniu/ rzecz ſámá świá-
dectwo dáie. To bowiem co ſie dźieie/
ludzkie przyrodzenie przewyżßa.

Ztad tám powſtawßy/ do poblizßego
niektorych Zakonnikow poßedł mießká-
nia. A przez dwie lećie z niemi przemie-
ßkawßy/ y doſkonálßego żyćia chućia v-
iety zoſtawßy/ przyßedł do wśi oney Te-
ledá/ o ktorey y przedtym wſpomnieli-
śmy/ gdźie wielcy y Swieći Meżowie
Ammian y Euzebi ßkołe wyſtawili Za-
konna. Ale nie przyßedł do tey Swiety

Symeones/ lecz do inßey ktora ſie z te[y]
vrośćiłá. Euzebonás bowiem y Abiton
wielkiego Euzebiego náuke doſtáteczni[e]
poiawßy/ te duchownośći zbudował[y]
ßkołe. Zoſtáiac tedy przez wßytek cza[s]
żyćia/ y ſercem zgadzáiacy ſie y obycza-
iámi/ y iákoby iedne duße we dwoch ćia-
łach pokázuiac/ wielu mieli/ ktorzy tego
żyćia miłośćia vięći byli.

A gdy owi z tego świátá chwalebni[e]
zeßli/ Heliodor cudowny/ towárzyßo[w]
ſwoich przyiał przełożeńſtwo: ktory ży-
iać ßeśćdźieſiat y pieć lat/ ßeśćdźieśia[t]
y dwie lećie/ wewnątrz zamkniety przepę-
dźił. Bo przez 3. latá v ſwoich Rodźicow
bedac wychowany/ do tey trzody przyła-
czył ſie/ nic nigdy nie widzac z tych rze-
czy/ ktore ſie dźieia na świećie. Powia-
dał záś iż áni ſamego kßtałtu nie zna[ł]
wieprzow/ álbo kur/ álbo inßych podo-
bnych. Tegom ia czeſto widźiał/ y pro-
ſtoćie obyczáiow dźiwowałem ſie/ y ieg[o]
duchá czyſtość/ dźiwnym ſpoſobem k[o]-
chałem.

Gdy do tego przyßedł ten nayprzez-
nieyßy pobożnośći Rycerz/ przez dźieśi[ęć]
lat całych tám woiował. A máiac ośm
dźieśiat teyże vtarczki towárzyßow/ wß[y]-
tkich dáleko bárdzo vbieżał; y gdy inſ[i]
po dwu dniách pokármu záżywáli/ ow c[a]-
ły tydźień zoſtawał nie iedzac: ná co m[u]
rzekáli Przełożeni/ y z nim ſie vmawiá[li]
y porządku zmießániem te rzecz názyw[á]-
li; iednákże co mowili/ tego nie doká[zy]-
wáli/ áni duchá ochoty zátrzymáć mog[li].

Słyßałem záś tego ſamego/ ktory t[e]-
raz ieſt tey trzody Páſterzem mowiac[e]/
iż niekiedy wźiawßy powroz z liśćia p[al]-
mowego ſplećiony/ (á ten ieſt bárdzo [o]-
ſtry) y rekámi go ſkrećiwßy/ przepáſ[ał]
nim biodrá/ nie kłádac go zwierzchu/ á
do ſámey ſkory przywiezuiac: á ták tw[ar]-
do záwiazał/ iż wßytká częśći oná [w]
ktora był włożony/ ná koło zránioná z[o]-
ſtáłá. A iák wiecey niż dźieśieć dni t[y]m
ſpoſobem przepedźił/ á wrzod ktory o[d]
rowiał krople krwie toczył; pytał ſie m[u]
ktory co to obaczył/ coby zá przyczyná b[y]-
łá krwie oney? á gdy on mowił że n[ic]
nie maß coby mu przynośiło vprzykr[ze]-
nie/ tego towárzyß przez gwałt/ y r[ękę]
włożył y przyczyny doßedł/ y to prze[ło]-
żonemu opowiedźiał. Záraz tedy ſtro[fu]-
iac y proßac/ y okrućieńſtwo rzeczy o[n]-
gániac/ ledwo mu rozwiazał ſkrepow[á]-
nie; ále áni ták wymogł/ áby ná owe r[á]-
ne iákiego záżył lekárſtwá. Potym z

gdy

gdy go widziano podobne inße rzeczy czyniace°/ roſkazali aby z oney Zakonney ßkoły vſtapił: żeby tym ktorzy byli ſłabßego ciała/ tego co było nad śiły naśladowáć pragnacy/ nie był przyczyna zaßkodzenia.

Wyßedßy tedy/ gdy ſie vdał na mieyſcá gory bardziey oſobne/ á niektory bez wody doł/ nie bardzo głeboki znalaſł; wßedł weń/ y w nim Bogu ofiárował śpiewánie hymnow. Załuiac záś onego Klaſztoru Przełożeni/ dwoch niektorych wypuśćili/ pozwalaiac im aby go ßukali/ y prowadzili. Gdy tedy owi gore obeßli/ pytali ſie niektorych/ co tam owce paßli; ieżeliby nie widzieli kogo/ taka cere máiacego/ y ták odźianego. A iáko doł páſterze pokázali/ záraz bardzo zgołá záwołali/ á powrozá przyniozßy/ z wielka go praca wyćiagneli; nie ieſt bowiem ták łáwe wyśćie/ iáko zeßćie.

Przemießkawßy tedy czás máły v nich/ przyßedł do wśi Telaneſu/ pod wierzchołkiem gory leżacey/ gdźie teraz zoſtaie. Tam máły znalazßy domek/ trzy látá przepedził zámkniony.

Aże vśiłował cnoty przyczynić bogáctw/ chćiał podobnym ſpoſobem/ iáko wieći ludźie Moyzeß y Eliaß/ bez iedzenia zoſtawáć czterdźieśći dni; y ná cudownÿ meżu Baſſus vśiłował wymoc/ ktory ná ten czas wiele wśi obchodził/ maiac przełożeńſtwo nád temi/ ktorzy byli we wśiach Kápłani; żeby nic całe wewnatrz nie zoſtawiał/ á glina weśćie zalepił. A gdy ow przekładał trudność rzeczy/ y nápominał; aby gwałtowney śmierći nie rozumiał zá cnote; ieſt to bowiē zbrodnia/ y nawiekßa y pierwßa. Więc ty (rzecze) o Ojcze złożmi dźieśięć chlebow/ y ſtagiew wody; á ieżeli obacze/ że ćiało będźie potrzebowáć pokármu/ bede tego vczeſtnikiem. Stało ſie iák roſkazał/ y owo wſzytko ieſt złożono/ á weßćie ieſt glina záprawione. Gdy ſie záś dni ſkończyły/ przyßedł on cudowny człek Boży Baſſus: odrzućiwßy gline wßedł we drzwi/ y nalaſł liczbe chlebá y ſtagiew wody pełna: owego záś leżacego y nie dycháiacego/ áni mowić/ áni ſie rußyć mogacego. Wźiawßy tedy gebke/ gdy nia vſtá omoczył y obmył/ podał mu Swietych Sákramentow złożenia; á ták przez to zmocniony powſtał/ y troßke pokármu zażył ſałaty y Indywiey/ y tym podobne lekku żuiać/ y do żołądká ſpußczaiac.

Zadźiwiwßy ſie tedy wielki on Baſſus/ przyßedł do ſwoiey trzody/ wielkie to opowiedaiac cudo: miał bowiem więcey nád dwieśćie towarzyßow/ nie pozwoliwßy im mieć/ áni bydlećia/ áni młyná/ áni złotá od kogo ofiárowanego przyimowáć/ áni ktoremu zá drzwi wychodźić; albo dla kupienia cokolwiek z potrzeb/ albo dla widzenia kogokolwiek z ſwych znaiomych; ale wewnatrz zoſtawáć/ á ktore z Boſkiey łáſki poſłano było pożywienie/ to odbieráć. To prawo áż po dźiś dźień záchowuia towarzyße/ y lubo vroſła ich liczbá/ przykazania ktore im dane ieſt nie przeſtapili. A ia do wielkiego vdam ſie Simeoná.

Od onego tedy czáſu/ áż do dniá dźiśieyßego (á iuż to przeßło dwadźieśćiá lat y osm/) zoſtawa nie iedzac przez dni czterdźieśći. Czás záś y przyzwyczáienie/ wiele vieło z ćiężaru: Zwykł był albowiem pierwßych dni ſtáć/ y Bogá chwalić; potym gdy dla głodu nie mogło więcey ſtania ćierpieć ćiało/ śiedźieć zátym y Boſka odprawowáć ſłużbe; oſtatnich záś dni iuż polegáć. Gdyż kiedy polekku trawiły ſie y wynißczały śiły/ muśiał leżeć wpuł vmarły. Ják ſkoro záś ſtanał ná ſłupie/ nie pomyślał ći zgoła żeby zſtapił; ále inßym ſpoſobem wymyślił aby ſtał. Bo bałk ieden do ſłupá przywiazawßy/ y śiebie ſámego tákże powrozami do bałku zaćiagnawßy/ ták czterdźieśći dni cáłe przepedźił. Potym záś wiekßa ießcze z niebá łáſke wźiawßy/ áni tey zgołá nie potrzebował podpory; ale przeſtał czterdźieśći dni pokarmu nie biorac/ lecz ochota duchá y Boſka łáſka vtwierdzony zoſtáiac.

Gdy tedy te trzy cáłe/ iákom powiedźiał/ látá w onym przepedźił domeczku/ ná ten ták wielce powieśćia wyſtawiony y rozgłoßony przyßedł wierzchołek gory: á ogrodzenie wkoło vczynić kazawßy/ żelázny też łáncuch ná dwadźieśćiá łokći przyſpoſobiwßy/ y iego ieden koniec v ſkáły iedney bárdzo wielkiey záwieśiwßy; drugi záś do práwey nogi przypráwiwßy ták że choćby chćiał zgoła/ nie mogł by odeyść zá owe gránice: ná tym mieſcu w niebo vſtáwicznie wzrok ſwoy obracáiac/ y żeby to co ieſt nád niebioſámi rozmyślał/ gwałt ſobie czyniac; gdyż duchá wylátowánia nie támowały żelázne petá. Ják ſkoro záś Melecius on cudowny/ (ktoremu ná on czás poruczona byłá piecza Biſkupſtwá/ kraiu Antiocheńſkiego miáſtá; człowiek madry y roſtropnośćia ſławny/ y dowćipu ćiekáwośćia

ozdobio=

ozdobiony/) nie potrzebne powiedział
bydź żelázo/ gdyż dosyć iest vmysł ná po-
danie ćiáłu rozumnego więźienia; prze-
stał ná tym/ y iego był posłuszny rádźie.
A rozkazawszy przywołáć kowálá/ pozwo-
lił odkowáć peto. Więc że też y do goleni
przyobleczona byłá skorá/ żeby sie ćiáło
nie ránilo od żelázá/ y trzebá tá było
(gdyż z szytá zostawáłá) rozerwáć; po-
wiedáli/ że obaczyli wiecey niż dwádźie-
śćiá wielkich bárdzo plusktw/ w niey iá-
koby w iámie kryiacych sie: á to że wi-
dźiał/ opowiedał cudowny Meletius. Ja
záś o tym przypomniałem/ y ztad poká-
zuiac wielka człeká ćierpliwość: bo mo-
gac skore ręka śćisnać/ y wszytkie łátwo
wybić; vprzykrzáne kasánia ćierpliwie
znosił/ w máłych ochotnie sie do więk-
szych ćwiczac.

Gdy tedy przechodźiłá sławá po wszy-
tkich kráinách/ zbiegáli sie wszyscy/ nie
tylko pobliscy/ ale też ktorzy wielu dni
drogą oddáleni byli: inśi zgołá páráli-
żem ruszonych przynosząc/ inśi záś chorzy
o zdrowie prosząc/ á inszy áby rodźicámi
byli żebrzac: á czego od przyrodzenia
nie wźieli/ od niego chćieli odebráć. O-
debrawszy záś y o co prośili otrzymawszy/
weseli prácowáli; y ktorych dostapili
dobrodźieystwá wysławiáiac/ dáleko wie-
cey otoż prośić máiacych wysyłáli. Ták
tedy/ gdy wszyscy zewsząd schodzą sie/ y
przez wszytkę drogę ná kształt rzeki płyną/
widźieć tám ná onym mieyscu morze lu-
dźi rozlane/ ktore rzeki zewsząd zbiera.
Nie tylko bowiem gromádzą sie ktorzy
w naszey mieszkáia kráinie; ale też y Izmá-
elitowie/ y Persowie/ y Ormiánie ktorzy
im są poddáni/ y Iberowie/ y Homerito-
wie/ y ktorzy są nád nich głębśi. Przy-
szło też wielu y tych ktorzy mieszkáia w
ostátnich kráinách zachodu/ Hiszpáni mo-
wie/ y Angielczykowie/ y Fráncuzowie/
ktorzy śrzodek miedzy temi ośiagneli.

O Włoskiey ziemi bowiem dáremna
iest mowić: powiedáia bowiem w Rzy-
mie/ ktory iest bárdzo wielki/ iż on był
wszytkich mową sławny; ták/ że we
drzwiách wszytkich krámow/ y kruczgan-
kow wystawiáli mu máłe obrazki/ ztad
sobie obronę y opiekę gotuiac.

Gdy tedy przychodźili niezliczeni/ (v-
śiłowáli záś wszyscy dotknać sie/ y z owe-
go skorzánego odźienia/ iákie błogosłá-
wieństwo powźiać) naprzod zgołá zá
przećiwną y nie słuszną rzecz rozumieiac/
áby mu ták znaczne czyniono vczczenie;

potym záś y zá przykre máiac/ iáko wi
ce vćiażliwe; zaczał ná onym słupie st
nowisko/ wprzod kazawszy wystawić
sześć łokći/ potym ná dwánaśćie/ d
záś ná dwadźieśćia y dwá/ á tera
sześć y trzydźieśći. Prágnie bowiem
niebá wzlećieć/ y od tego ziemskiego b
vwolnionym pomieszkánia.

Ja záś nie bez rády Boskiey rozu
to bydź wystáwione stanowisko. D
czego tych napominam/ ktorzy sie na
ny zabáwa ćieszą/ áby iezyká swego
wśćiagneli/ y lekkomyslnie obracáć
sie nie dopuszczáli; ale raczey áby vw
li/ iż częstokroć tákie rzeczy chćiał v
nić Pan; áby tym vczynił dobrze/ kto
są niedbálśi. Albowiem roskazał Iz
szowi/ chodźić nágo/ y bosemi nog
Izaiæ 20 Jeremiaszowi ledźwie pa
otoczyć/ á ták niewietnym podáć Pro
ctwo. Ierem. 13. J niekiedy też obr
drewniáne/ y żelázo ná szyie kłáść. ca
27. y owszem też Ozeaszowi wźiać ż
nierzadnice/ y potym zákocháć niewi
nierzadnice y cudzołożnice/ Ozeæ 1.
Ezechielowi ná práwy bok leżeć cz
dźieśći dni/ á ná lewy sto y piećdźie
Ezech. 4. 12. J znowu mur przebić/ y
ćiekáiac wynieść/ y opisáć sobie niewol
ctwo: y owszem też y miecz niekiedy
strzyc/ y nim głowę ogolić/ y ná cztery
śći włosy rozdźielić; á insze temu insze
owemu rozdáć/ żeby wszytkiego nie
liczał. Káżda záś z tych rzeczy kazał
nić Rzadcá wszechmocny/ tych/ ktorzy
wam niewierzáli/ y żeby Proroctwa
cháli serca nie skłániali cudownośćia
dzenia zgromadzáiac/ y żeby Boskich
powiedzenia słucháli spráwuiac. K
bowiem nie zadumiał sie gdy wi
Swietego człeká nágo chodzacego:
záś nie prágnał wiedźieć przyczyny
mu to czynił? á ktoż nie spytał sie/
mu nierzadnicy Prorok z soba mie
dopuśćił?

Jáko tedy wszechmocny Bog roś
káżda rzecz z owych vczynić/ máiac s
nie o tych/ ktorzy nikczemnie y nied
żyli: ták też/ y to nowe y cudowne
rzadźił dźiwowisko: rzeczą niewidzi
y cudowna wszytkich poćiagáiac do
dzenia/ y spráwuiac/ áby przychodza
podobne do wierzenia podáło sie n
mnienie. Nowość bowiem widow
iest zakład dostáteczny náuczenia: y
przychodźi ná dźiwowisko/ náuczy
sie rzeczy Boskiey odchodźi: y iáko
ktorzy

ktorym trafiło się zostać Krolami nad ludźmi/ po niektorym czásu obroćie / odmieniaią obrazy piniedzy ; niekiedy lwow wybiiáiac kształty / niekiedy záś gwiazd/ y niekiedy Aniołow ; nowym piątnem chcąc złoto sprawić droższe : ták też nay wyższy Krol wszytkich/ iákoby iákie kształty y piątná / te nowe y wielorakie żyćia postánowienia/ pobożnośći/ y wierze prawdziwey przydáiac ; nie tylko wiernych/ ále też ktorzy choroba niedowiárstwá prácuia/ do wychwalenia iezyki wzbudza. Co że ták iest/ nie tylko słowá świadczą/ ále też rzeczy sáme wołaią. Izmáelitow bowiem niezliczone tysiace / ktore niepobożnośći ciemnośćiam służyły/ owo ná słupie oświećiło stánie ; gdyż iákoby ná lichtarzu iákim postáwiona tá naiaśnieysza świecá / ná kształt słońcá rozpuśćiłá ná koło promienie : y widźieć / iákom rzekł/ Hiszpánow przychodzących y Persow / y Ormian Boski chrzest przyimuiacych. Izmáelitowie záś kupámi przychodząc : dwieśćie oraz/ y trzystá/ á czásem też y tysiac/ błędu oyczystego wyrzekáia się wołáiac. á ktore czćili bożki przed wielkim onym świátłem krusząc : Wenery zabobonam (Orygia) wypowiedaiac/ (z dawnych bowiem począwszy czásow/ tego diabelstwá cześć przyieli) Boskie przyimuia świątośći : vstáwy biorąc z vst owych Swietych/ y Oyczyste obrzedy oddalaiąc / y iedzenia osłow leśnych y wielbładow wyrzekáiąc się. A ia tych y widźiałem/ y słyszałem ták oyczystych niezbożnośći wyrzekáiacych się/ iáko y nauke Ewángeliey przyimuiacych.

Raz też w wielkie bárdzo niebespieczeństwo wpadłem : sám im bowiem rzekł/ żeby do mnie poszli/ y Kapłańskie obrali błogosłáwieństwo / powiadáiac iż z tąd wielki odebráć mieli pożytek. Gdy tedy owi wiecey niż po grubijáńsku zbiegali się/ iedni zgołá wprzod ćiagneli / á drudzy nazad/ inszi záś z boku : ktorzy nad inszych dáley byli/ ćisnąc się rece wyciagáiac/ iedni brode targali / drudzy záś száte chwytali ; y od natárczywe° ich nástapienia/ byłbym był záduszony/ gdyby ow nie záwoławszy/ nie rozpruszył wszytkich. Tákie (ktory świegoliwi wyśmiewáia ludźie) Słupiec wydał pożytki/ y táki wypuśćił promien vználnia Bogá ná vmysły Pogánow.

Wiem też że vczynił coś inszego tákiego. Prośiło iedno pokolenie Swietego męká/ żeby modlitwe iedne/ y błogosłáwieństwo vczynił pokoleniá swego starszemu ; drugie záś pokolenie / ktore tam było przeczyło temu mowiąc : iż nie trzebá było dawáć owemu błogosłáwieństwá/ ále temu ktory był ich stárszy : gdyż ow był niesprawiedliwy wielce/ á ten od niesprawiedliwośći dáleki. Wtȳ gdy miedzy niemi wielka była sprzeczká/ y grubiiánska vtarczká ; áż też spolnie na się vderzyli. Ja záś obszerney zażywszy mowy/ radźiłem aby się vspokoili ; dla tego iż Mąż Swiety wystárczył do vdźielenia błogosłáwieństwá/ y temu/ y owemu. Ale y ći tákże mowili/ iż nie należało aby ow tego dostąpił / y owi chćieli go odiąć drugiemu. Gdy im tedy zwierzchu pogroził/ y psámi ich nazwał/ ledwo vśmierzył sprzeczkę. Tom záś powiedźiał/chcąc pokázáć / iáka byłá ich vmysłu wiárá. Gdyż nie záiatliby się byli ták miedzy sobą/ gdyby byli Swietego Męża błogosłáwieństwu/ iż miało wielka bardzo moc nie wierzyli.

Widźiałem też y insze cudo/ ktore było wielce sławne/ niektory bowiem wszedszy/ (á był to tákże iednego pokolenia Sáracenow przełożony) pokornie prosił owiey głowy / aby pewnemu dał rátunek/ ktoremu w drodze páráliżem zaráżone były członki ćiáłá : a powiedał/ iż mu się tá niemoc trafiłá w Kálliniku. (á iest to Kasztel bárdzo wielki.) Gdy go tedy przyniesiono przed oczy/ sprawił/ iż się wyrzekł niezbożnośći przodkow swoich. A iák w tym ochotnie vsłuchał / y co mu roskazano wypełnił ; spytał go ieżeliby wierzył/ w Oycá/ y Jednorodzonego Syná/ y Duchá Swietego ? A gdy ow wyznał / że wierzył ; tym prawi wierząc imieniem powstań/ á iáko powstał/ kazał mu áby Przełożonego pokolenia swego ná swoich zániosł rámionach / áż do sámego przybytku : (á był ćiáłá wielkiego) ow tedy wźiawszy go zaraz poszedł. Ktorzy záś obecni byli/ do wychwalenia Bogá iezyki obroćili. To też przykazał náśláduiac Páná : ktory kazał páráliżem ruszonemu nośić łoże/ Matth. 9. Niechże náśládowánia Boskiego / nikt nie názywa tyránnia. Jest bowiem głos iego/ Ioan. 14. Kto wierzy we mnie / dźiełá ktore ia czynię/ y on tákże vczyni/ y większe nád te vczyni. Gdyż obietnice tey skutek widźieliśmy. Albowiem lubo ćień Páński nigdy nie vczynił cudu/ wielkiego Piotrá ćień y śmierć przełamał/ y choroby oddalił/ y diabelstwo wygnał. Ale Pan

y te przez ſwoie ſługi czynił cudá: y teraz tákże podobnym ſpoſobem/ iego záżywáiac wzywánia/ Swiety Symeones nie zliczone czyni znáki.

Trafiło ſie bowiem / że ſie tákże ſtáło cudo nád pierwße bynamniey nie mnieyße; z tych bowiem / ktorzy w imie zbáwienne Páná Chryſtuſá vwierzyli/ niektory Jzmáelitá nie podłego rodzáiu/ Bogu ślub vczynił/ wziawßy ná świádectwo tego Meżá Swietego. A przyobiecał/ iż miał záwße ná potym wſtrzymywáć ſie od iedzenia wßelkiego żywiacego. Te obietnice niewiem iáko pewnego czáſu przeſtapiwßy/ ptaká zabitego poważył ſie ieść. Bog zás przez vkaránie chcac go do náwrocenia przywieść/ y ſługe ſwego vczćić/ ktory był świádkiem obietnice/ ktora on przeſtapił / ſprawił; że ſie przemieniło w kámienia iſtność mieſo ptaká; ták/ że choćby był chćiał/ nie mogł go potym záżyć. Jákoż bowiem mogł / gdy ſkámieniáło / ktore do pokármu wzięte było mieſo. Ná tákie cudowne y nie podobne dźiwowiſko/ zádumiawßy ſie bárbárzyniec/ do Swietego pobiegł iák nayprędzey: ktory był ſkryty/ ná iáw podáiac grzech / y ſwoie przeſtepſtwo wßyſtkim opowiedáiac/ y wyſtepku od Bogá odpußczenia proßac/ y świetego rátunku wzywáiac / áby wßechmocnemi ſwemi modlitwámi grzechu owego obowiazek rozwiazał. Wielu zás to widźieli cudo/ ktorzy ná połowice ptaká z kośći y z kámienia złożonego pátrzyli ná pierśiach iego.

A nie tylko byłem widzacey cudá; ále też ſłuchaiacy tego/ co było opowiedźiáno przyßłego. Gdyż one wielka ſuchość/ y roku onego nie vrodzay/ y ktory ztad poßedł głod oraz y powietrze; dwiemá lat przedtym opowiedźiał mowiac / że widźiał rozge / ktora wśćináia ludźi / y karánia ktoremi przez nie groża. Nád to ießcze y kiedy indźiey opowiedźiał przyśćie tego/ co ßáráńcza/ álbo gaśienica názywa ſie/ y że nie miáło wielkiey ßkody przynieść; gdyż Boſkie miłośierdźie záraz náſtepuie po vkaraniu. A gdy przeßło dni trzydźieśći/ niezliczone zgołá ſtáneło gora mnoſtwo / ták że y promień ſłoneczny tłumiło/ y ćień czyniło: á to wßyſcy cále y doſkonále widźieliśmy: iednákże tylko ßkode vczyniło w páſtwiſkách bydłu/ pożywienia zás ludzkiego z żadney miáry nie vßkodźiło.

Alec tez y mnie/ ktorym miał prześlá-dowánie od pewnego / oznáymił przez dni pietnaśćia; że miał bydź koniec woyny; á opowiedzenia prawdy doßedłem doświadczeniem.

J owßem tez niekiedy dáło mu ſie widźieć dwie rozgi/ ktore ſpadáły z niebá ná źiemie wſchodnia y zachodnia. To zás Perſkiego y Tátárſkiego narodu/ przećiwko Páńſtwu Rzymſkiemu porwánie ſie opowiedźiał Maż Swiety/ y tym ktorzy byli obecni przełożył widzenie: á wiela tez y modlitw vſtawicznych oddalił karánia/ ktorych groźba wiśiała nád okregiem źiemie. Narod zgoła Perſki iuż zbroyny y gotowy/ do vderzenia przećiwko Rzymiánam/ zá przećiwna im wola Boſka od záczetey ſprawy vtrzymány ieſt/ y wewnatrz w nießcześćiu właſnym zawikłany. A lubo wiem y wiele inßych podobnych/ iednák ie opußcze powieśći vchodzac przedłużenia: te zaiſte rzeczy doſyć ſa do pokazánia duchowne vmyſłu iego przezorności.

Jego tákże ſława wielka byłá v Kro lá Perſkiego: iáko bowiem powiedál posłowie/ ktorzy przyßli do niego/ piln pytał ſie/ coby zacz było życie iego y cu dá iákie! Powiádáia tez że y małżonk iego / y prośiłá o oliwe błogosłáwie ſtwem iego vraczona / y zá dar iákob naywiekßy przyiełá / y owßem tez wß ſcy dworſcy Krolewſcy/ y ſława wzruß ni/ y wiele przećiw niemu od medrco zmyślonych obelg nabrawßy / pilnie ſ pytáli; á zrozumiawßy/ mężem Boży názywáli. Jnßy zás gmin/ iáko to w żnicow/ ſług/ y żołnierzow/ y pieniadz dawáli/ y prośili/ áby byli vczeſtnik oliwy błogosłáwioney.

Jzmáelitow zás Krolowa/ bedac ni płodna/ á dźiatki mieć prágnac/ naprz postawßy niektorego z tych/ ktorzy cel wáli godnośćia y powaga/ prośiłá/ by ſie mátka ſtáłá. A iák doſtapiłá pr śby/ y porodźiłá iáko prágnełá; w wßy Krolewicá ktory ſie národźił/ vd ſie do Stárcá Swietego: á że nie godne to ſie białeypłći przyſtepowáć do nie poſtawßy mu niemowlatko/ prośiłá/ á otrzymał błogosłáwieńſtwo iego. iá to bowiem/ práwi/ ieſt tá ſpra iam bowiem ofiárowáłá z płáczem n śienie proßby; ty zás naśienie vczyni ſnopkiem/ kiedyś Boſkiey łáſki roſſe ś gnał przez modlitwe.

Ale pokiß/ śilić ſie bede/ zmierzáć g bokość morzá Atláńſkiego? bo iáko tákże

zmierzáć

…mierzáć nie moga ludźie/ ták wymowe …przewyżßáia rzeczy/ ktore ſie dźieia przez …niego codźiennie. Ja záś nád to wßyt…ko iego dźiwuie ſie ćierpliwośći: w no…cy bowiem y wednie/ ták ſtoi/ że go wi…dza wßyſcy. Wyiawßy bowiem drzwi/ …y nie máła cześć otoczenia rozrzućiwßy/ …podáne ieſt do widzenia wßytkim dźiwo…wiſko nowe y cudowne: raz zgołá ſto…iac przez czás długi/ á drugi raz czeſto …ſie ſkłániáiac/ y Bogu pokłon ofiáruiac. …Wiele też z przytomnych licza te pokło…ny: á raz niektory z tych co zemna …byli/ náliczywßy tyśiac dwieśćie czter…dźieśći y cztery/ potym zmyliwßy poprze…ſtał liczyć. Záwße záś ſkłániáiac ſie/ áż …do pálcow nog czoło przykłada. Bo …ywot raz w tydźień pokarm wźiawßy y …o mały; ile ieſt Swietych Sakrámen…tow vczeſtnictwo; grzbietowi pozwala/ …żeby ſie łátwie ſkłániał.

Powiedáia też że mu z ſtania ná le…wey nodze vrodźił ſie wrzod nie vleczo…ny/ y z niego vſtáwicznie wiele ćiecze ro…py. Ale nic co mu ſie przydáie nie v…szczymuie duchownośći; lecz znośi me…znym y wſpániáłym ſercem/ y co powoli/ …co po niewoli ieſt/ ochota duchá/ y to …owo zwyćiężáiac.

Ten też wrzod przymußony ieſt niekie…dy pokázáć pewnemu/ á powiem przyczy…nę. Przyßedł z Arabony niektory człek …dobry y vczczony Chryſtuſowa ſłużba: …ten wybiwßy ſie ná on wierzchołek gory; …powiedz mi rzecze/ ná prawde ſáme/ kto… ludzki rodzay do śiebie náwraca: ie…śliś ieſt człowiek/ czyli iſtność ćiáłá nie…máiaca? á gdy ći ktorzy byli obecni zá …dziwne rzeczy mieli pytánie/ wßytkim zgołá …milczeć kazał/ a do owego rzekł: Ná coś …ty to żądał pytánie? á ow vſłyßawßy: …gdyż ſłyße wßytkich poſpolićie prawia…cych/ że ty áni ieß/ áni śpiß; to záś obo…ie ieſt ludźiom przyrodzone: nikt bowiem …ktory ma to przyrodzenie/ żyć nie może …bez pokármu y ſnu. A ow kazał drábi…nę przyſtáwić do ſłupá/ y owemu wniść/ …y wprzod zgołá rece obaczyć/ potym záś …miedzy kożuchowe ono odźienie reke włoż…yć/ y obaczyć/ nie tylko nogi/ ále też …wrzod on bárdzo ćießki. A ták człowiek …obaczywßy/ y zádźiwiwßy ſie wrzodu …wielkośći; y z niego doßedßy/ iáko záży…wał pokármu/ zßedł ztamtad/ y do mnie …przyßedßy wßytko opowiedźiał.

We dni záś świete/ powßechne/ inße …że pokázuie ćierpliwe znoßenie. Gdyż po záśćiu ſłońcá/ poki tóż znowu nie przyidźie ná kray zachodni/ rece ku niebu wyćiagnawßy/ ſtoi cała noc; áni ſnem nie zmorzony/ áni praca nie przełomany. W tákich záś pracách/ y w tákiey rzeczy vczynionych wielkośći/ y cudow liczbie/ tákiey ieſt obyczáiow ſkromnośći y vmiarkowánia/ iákoby godnośćia nayoſtáteczniey ßy był miedzy ludźmi wßytkiemi. A oprocz ſkromnośći/ łatwy ieſt do niego przyſtep/ y ieſt rozmowny y wdźieczny/ y odpowieda káżdemu z tych ktorzy mowia: lubo ieſt rzemieślnik/ lubo żebrak/ lubo wieśniak. A od ßczodrobliwego y hoynego Pana odebrał też dar náuki: dwá rázy codźień nápominánia czyniac/ ſkrapia vßy tych/ ktorzy ſłucháia; pieknie doſyć mowiac/ y Duchá Swietego náuke podáiac: y rozkázuiac zápatrowáć ſie w niebo/ y wylatywáć/ y od źiemie odſtepowáć/ y Kroleſtwo ktorego oczekuiemy/ widzeniem poymowáć/ y piekła pogrożki bać ſie/ y źiemſkie rzeczy pogardzáć/ y przyßłych oczekiwáć. Widźieć go też y ſadzacego/ á proſte y ſprawiedliwe wyroki wydáiacego. To záś y temu podobno/ dźieie ſie po godźinie dźiewiatey. Cała noc bowiem/ y dźień áż do dźiewiatey/ (*rozumiey trzećia z południá,*) modli ſie vſtawicznie. Po dźiewiatey záś/ naprzod zgoła świeta náuke dáie obecnym; potym wyſłuchawßy káżdego prośbe/ po vczynionym iákim opatrzeniu/ zgadza ſprawy tych/ miedzy ktorymi záßła niezgoda. O zachodźie záś ſłońca znowu poczyna vdawáć ſie do Páná. Ale lubo ſie w tym zabawia/ y to wßytko czyni/ iednak y o Swietych Kośćiołách nie porzuca opieki y opatrznośći. Niekiedy woiuiac z niezbożnośćia pogáńſtwá/ niekiedy záś przełemuiac śmiáłość żydowſka/ niekiedy zwyćiężáiac y znoßac huſce kácerzow/ y niekiedy o tym pißac do Ceſárza; niekiedy tákże ſtároſtow/ y vrzedy do Boſkiey żarliwośći wzbudzáiac; niekiedy ießcze y ſamym Kośćiołow Páſterzom/ wiekßa trzody opieke mieć przykázuiac.

Tom záś opowiedźiał/ z krople vśiłuiac wyſtáwić deßcz; y tym/ ktorzyby to piſmo czytáli/ iáko pálcem do ſkoßtowánia podáć ſłodycz miodu. Co záś opowiedáia y wychwaláia wßyſcy/ ieſt tego dáleko nád to wiecey. Ale nie przyobiecałem wßytkiego wypiſáć; tylko krotko/ iego żyćia vſtaw pokázáć kßtałt/ y wyobrażenie; wypißa záś iáko ieſt należyta/ y

inßi nád to ießcze dáleko więcey.

Potym záś długo żyiąc/ y wiele cudow y prac/ vpálem táké słońcá y lodem zimowym/ y vśilną wiátrow nátárczywośćią/ y ludzkiego przyrodzenia vłomnośćią/ ſam ze wßytkich/ ktorzy kiedykolwiek byli zoſtáiąc nieprzełomány; kiedy mu iuż ná potym należało być z Chryſtuſem/ y nieogárnionych záſług korony odebráć; to/ że był człekiem/ śmierćią potwierdźił tym/ ktorzy niewierzáli. A zoſtawał y po śmierći niewzruſzony; y do niebá duſzę zgołá odeſłá/ ćiáło záś áni ták záiſte vpáść zezwoliło; ále proſto ná mieyſcu vtarczki ſtáło: iáko niezwyćiężony zapáſnik/ żadną częśćią członkow niechcąc dotknąć ſie źiemie. Ták Chryſtuſowym Rycerzom pozoſtáie y po śmierći/ znimi ſpolnie zoſtáiące zwyćięſtwo.

Rożnych záiſte chorob vleczenia y cudá y moc dźiełow Boſkich/ ták iáko gdy zoſtáwał żywy/ y teraz ſie dźieią: nietylko przy trunnie Swiętych Relikwiy/ ále też przy pámiątce wielkiey iego cnoty/ y vſtáwiczney vtarczki: to ieſt przy wielkim onym y wyſtáwionym ſłupie/ tego ſpráwiedliwego/ y wyſtáwienia godnego Simeoná.

Ktorego świętemi modlitwámi prágnę/ ábym wſpomożony/ w tych świętych zoſtawał pracách; y Bogá proßę/ ktory ieſt powßechną ozdobą/ y iáſnośćią pobożności y prawdźiwey wiáry; áby ſie y żyćie moie popráwiło/ y do kßtałtu żywotá według Ewángeliey proſtowáło.

XXVII. BARADATUS.

Y Powßechny ludzki nieprzyiaćiel wynálaſł wiele drog wyſtępku/ wßytek rodzay ludzki chcąc zgruntu wygubić: y pobożnośći/ á prawdźiwey wiáry náśládowcy wiele y rożnych náwymyśláli drábin/ ktoremiby do niebá wchodzono. Inßi zgołá wzgromádzeniu woiuiąc (á te zgromádzenia ſą niezliczone) nieſkáżitelnych záżywáią koron/ y pożądánego wſtępienia dochodzą: inßi záś żywot przedśięwźiąwßy oſobny/ y z ſámym Bogiem rozmawiáć zámyśláiąc/ y żadney poćiechy ludzkiey vcześtnictwá niemáiąc/ ták zwyćięſcámi obecnie ogłoßeni zoſtáią: inßi záś w kuczách/ á inßi w chátách mießkáiąc/ Bogá chwałámi wyſławiáią: inßi ießcze obieráią żyćie w iáſkiniách y pieczárách; á inßi o ktorych kilku wſpomnieliſmy/ áni iáſkinie/ áni kucze/ áni pieczáry/ (áni chaty mieć poſtánowili; ále odkrytemu powietrzu ſwoie ćiáłá podáiąc/ przećiwne właſnośći znoßą: niekiedy zgołá wielkim mrozem przemárzli/ niekiedy záś ogniem promieni ſpáleni.

Więc też y tych ſámych ieſt rożne ży-ćie. Bo niektorzy ſtoią vſtáwicznie; inßi ná śiedzenie y ſtanie dźień rozdźieláią: inßi zágrodzeniem iákim zamknięći/ vchrániáią ſie przebywánia z wielą; inßi záś żadnego podobnego niezáżywáiąc pokryćia/ podani ſą wßytkim/ ktorzy ich widźieć prágną. Káżdą záś częś z tych teraz muśiałem wyliczyć/ gdy cudownego Báradatá chćiał żywot opiſáć. Gdyż ten wymyślił nowe ſpoſob podeymowania ćierpliwośći.

Bo naprzod przez długi czás zámknąwßy ſie w domku ſámey záżywał bogomyślnośći. Potym ſkále osiadßy zawiśiſtą/ y máłą iedne klatkę/ y złożeniu ćiáłu namniey nierowną z drzewá zrobiwßy; w niey żyćie prowádźił nádół vſtáwicznie ſchylony być muſząc. Gdyż ni miáłá wyſokośći/ do iego długośći ni leżyćie rowney. A tá nie byłá zdeſzczkámi zbita/ ále byłá otwárta/ podobnie iák krátá: y byłá ná kßtałt okien/ ktore ßerszeyße máią światłá weśćie. Dlaczego/ áni od nawáłnośći deßczá nie byłá wolna/ áni od promieni ſłońcá nie byłá nákrytá: ále to oboie niemniey zábierałá/ niż inße rzeczy ktore ſą pod niebem w tym záś ſámym tá przewyżßáłá/ przydáne było vćiążenie zámknienia.

A ták przez długi czás tym ſpoſobem przeżywßy/ potym wyßedł na proźbę Swiętego Teodorá/ ktoremu doſtáło ſie Biſkupſtwá Antiochenſkiego Stolicá. Stoi záś vſtáwicznie ręce do niebá wyćiągnąwßy/ y wßechmocnego Bogá vſtáwicznie chwaláiący: wßytko ćiáło ſukniąſkorzaną odźiawßy; koło noſá tylko y vſt zoſtáwił máłe mieyſce odetchnieniu/ ktorym oddychał/ powßechne zábieráiąc powietrze; gdyż ludzkie przyrodzenie żyć ináczey niemogło. To záś wßytko przeznośi/ lubo nie ieſt ćiáłá doſyć mocnego/ ále chorego/ y wielom niemocom podległego. A goráiąca duchá dárzkość miłośćią Boſką zápalona/ przymußa

prácow-

prácował/ ktory niemoże prácowáć.

Więc też modrością y rozumnością ozdobiony/ bárdzo dobrze / y pyta się y odpowiedź dáie/ y dowody czyni/ niektore lepiey y poteżniey nád tych/ktorzy Aristotelesowe czytáli Lábirynty. A lubo iest ná sámym cnoty naywyższym wierzchu / niezezwala áby ztąd chełpliwością wynosił się duch ; ále mu przykázuie niżey czołgáć się koło sámego boku gory. Wie bowiem iáko sobie szkodę sprowadza v-mysł ktory się nádyma/ y swowolą gore. Tá iest krotko zebrána iego Filozofiá. Ktoremu niech się to stánie / aby rosnąc mogł kresu biegu dostąpić. Jest bowiem powszechna pobożnych radość / tych ktorzy zwycięstwo otrzymáli chwałá. Mnie zás niech będzie dano/ ábym ich wspárty modlitwámi/ nie był dáleki od tey gory : ále żebym polekku wstępował / y bogomyślności ich rozkoszą się nápełnił.

XXVIII. TALELEUS.

Ani o Táleleim zámilczę powieśći; iest to bowiem pełne cudu dziwowisko. A nietylko od inszych słyszáłem powiádáiących/ álem też y sam widział cudowne y nád mniemanie dziwowisko. Bo o dwádzieśćiá stay od Gábáli/ (á iest to miásto nie wielkie lecz piekne/págorek niektory ośiadszy gdzie był Kośćioł diabelstwu oddány; y ktory przez tych/ co iuż dawno byli w niezbożnośći / wielą ofiár bywał vczczony; máło iedne postáwił chátkę. Zbrodniow zás owych y przeklętych záwsze czćili (iáko mowili) wielkie ich okrucieństwo vszánowániem vgłáskáć prácuiąc. Wielom bowiem zgubę przynośili ; y tym co przychodzili / y tym co pobliżey byli : á nietylko ludziom/ lecz też y osłom/ y mułom/ wołom/ y owcom nie zbestyámi woynę toczac / ale przez nie ludziom śidłá stáwiáiąc.

Ná on czás tedy gdy widzieli że przyszedł / vstrászyć go zgołá vśilowáli / ále niemogli ; gdyż go y wiárá broniłá/ y zá nim łáská stawáłá. Wśćiekłośćią tedy y zázdrośćią nápełnieni/ przećiwko tym ktore tám zászczepione były drzewom obierzyli : á nátym págorku wiele było fig / y oliwnych drzew/ ktore kwitły. Z tych powiádáią iż więcey nád pięć set náśle było wyrwánych : y słyszałem wielu pobliższych wieśniákow to powiedáiących/ ktorzy przedtym zostawáli w ćiemnośćiach niezbożnośći/ á przez iego náukę y cudá/ odebráli świátło znáiomośći Boskiey. A że to vczyniwszy szkodnicy y zbrodniowie diabli / nieustrászyli zápáśnika duchownośći ; znowu ná niego inszę zgotowáli szturmy. W nocy bowiem wyiąc/ y ognie pokázuiąc vśilowáli przestrászyć go/ y sposob iego zmieszáć. A iák wyśmiał wszytkie ich napáśći/ ná potym opuśćiwszy go vćiekli.

Ten zás dwá kołá zrobiwszy / ktore dwoch łokći szerokość miały/y te deszczkámi miedzy sobą zbiwszy/ ále rozdzielonemi y niespoionemi / obiedwie kołá złączył. Potym wewnątrz śiadszy/ y tlinámi gozdziámi tákże/ rozłączone one pozbiiawszy deszczki/ pod gołym niebem kołá vwieśił ; trzy rázem wysokie drzewá w ziemię wkopawszy/ y wierzchołki ich inszym drzewem związawszy / y weśrzodku ich dwoiste ono koło przywiązawszy / y wysoko wyniozszy. Tego zás mieysce ktore iest wewnątrz/ ma dwoch łokći wysokość/ á łokćiá szerokość. W tym śiedząc/ ábo rácżey wisząc / iuż był dziesięć lat cáłych. A że ma ćiáło dosyć wielkie/ áni śiedząc zgołá niemoże szyie podnieść ; ále záwsze śiedźi nakłoniony/ do kolan máiąc twarz przyćiśnioną.

Do tego gdym przyszedł/ ználazłem z Ewángeliey zbieráiącego pożytek ; á gdym go spytał/ prágnąc wiedźieć przyczynę oney nowego żyćia vstáwy : á zow Greckiego záżywszy ięzyká/ bo był Cylicz vrodzeniem : Ja práwi/ wielu grzechow winny/ y wierząc kárániu ktorego pogrozki są wydáne ; ten sposob żyćia wymyśliłem/ to czyniąc/ áby vkáráne było ćiáło mękámi niewielkiemi : żebym był wyrwány/ od wielkośći onych/ ktorych oczekuiemy. So zás owe ćięższe / nietylko wielkośćią/ ále też iákowośćią : gdyż są poniewolne. Co zás poniewoli dźieie się/ to iest bárdzo przykro ; á co iest dobrowolnego/ choćby prácowite było/ mniey-szą przynośi boleść/ gdyż się dobrowolnie przyimuie ; ále nie ćiężar przymuszony. Jeżeli tedy (rzecze) temi przykrośćiámi máłemi zmnieysze te / ktorych oczekuiemy ; ztąd wielki zysk odniosę. To vsłyszawszy / iego dowćipu czerstwośći wielcem się zádźiwował ; iż nietylko iuż vczynione

uczynione kresy przebiegał; ále też y sam z śiebie insze ćwiczenia wymyślał: y że nietylko woiował/ ále też y tego przyczynę uznawał/ y inszych nauczał. Aleć y wiele cudow że sie działo ná modlitwy iego/ powiádáli obywatele; nietylko ludźiom/ lecz y wielbłądom/ y osłom/ y mułom uleczenie otrzymuiąc przez niego. Dlaczego wszytek on narod/ ktory wniezbożności zostawał/ oyczystego wyrzekł sie błędu; á Boskiey świátłości iasność odebrał. Tych záżywáiąc pomocnikow/ y zbor diabelski obálił/ y wielki bárdzo Kośćioł wybudował zwyćięstwámi sławnym Męczennikom: tym/ ktorych kłamliwie miánowano bogámi/ Swiętych na przećiwko stáwiaiąc umárłych.

Tych niech będźie pozwolono zá modlitwámi/ áby tenże z tákimże zwyćięstwem/ woiowánia kresu dopędźił: á my od tych/ y od niego wspomożeni/ żebyśmy usilnemi byli miłośnikámi woien duchownego życia.

XXIX. MARANA y CYRA.

IUż wielce dobrych/ y nayprzezacznieyszych mężow życia opisawszy sposob/ zá rzecz słuszną rozumiem/ y o białychgłowách wspomnieć; ktore niemnniey/ ieżli iescze niewięcey woynę duchowną prowádźiły. Te bowiem są godnieysze áby ich chwalono/ iż sie im dostáło przyrodzenie słábsze; iednákże też co męszczyzná pokázuią duchá ochoty: y od pierwszey Rodźićielki wźiętego záśromocenia narod pozbáwiły. Márány zás y Cyry wzmiánkę ninie uczynię/ ktore ćierpliwośći utárczkámi/ wszytkie insze zwyćiężyły.

Tych Oyczyzná iest Bereá/ á Oyczyzny rodzay známienity/ wychowánie też rodzáiowi należyte. Ale to wszytko wzgárdźiwszy/ máluchne iedno mieysce przed miástem otrzymawszy/ y w nim pozostawszy/ gliną y kámieniami weśćie zápráwiły; sługam zás ktore tákiegoż życia/ chćiáły być uczestniczkámi/ zbudowawszy zá otoczeniem mieszkánie/ w nim mieszkáć roskazáły. A sáme przez iedno máłe okno upátruią tego/ co owe czynią; y często ich wzbudzáią do modlitwy/ y zapaláią do Boskiey miłośći. Sáme zás áni domu niemáiąc áni cháty/ pod niebem dobrowolnie życie prowádzą. A miásto drzwi máią iedno máłe uczynione okno/ przez ktore potrzebne pożywienie odbieráią: y z temi co do nich przychodzą białogłowámi rozmawiáią. Ná te zás schadzkę náznáczony iest czás zielonych Swiątek; á inszego czásu żywot prowádzą spokoyny: sámá zás Márána rozmawia z przychodzącemi/ á drugiey nikt nigdy niesłyszał mowiącey. Noszą też żelazo/ y táki ćiężar znoszą/ iż Cyrá ktora iest słábszego ćiáłá/ áż do źiemie skłánia sie/ y ćiáłá namniey podnieść niemoże. Máią też zasłony bárdzo wielkie/ ták iż sie z tyłu włoczą/ y nogi cále pokrywáią; przed sobą zás/ á do sámego pásá spuszczone są: twárz oráz y szyię y pierśi/ y ręce cále okrywáiące.

Jam ich często widźiał zá forte [illegible] puszczony: kázáłymi bowiem otworzyć godność Kápłánstwá szánuiąc. Widźiałem tedy ow żelázá ćiężar/ ktorego ná wet y mąż mocny y silny znieśćby nie mogł: á gdym usilnie prośił/ w tenczás ći zgołá odebráć mogłem; ále iákośmy odeszli/ znowu toż ná członki swe włożyły: ná szyię kunę/ ná lędźwie obręczy/ ná ręce zás y nogi/ co im iest przyzwolone go. A ták żyią/ nietylko pięć lat ále dźieśięć sámych przepędźiwszy; ále czterdźieśći/ y dwie lećie. A lubo ták czás długi ćwiczenie czyniły/ iednák iákoby dopiero utarczkę záczęły/ kocháią sie w pracách. Widzeniem bowiem poymuią oblubieńcá piękność/ łátwie znoszą zawod ćięszkość/ y pospieszáią przyść do końcá utarczki/ widząc tám stoiącego kocháńká y pokázuiącego koronę zwyćięstwá. Dla ktorey przyczyny y deszczá y śniegu y słońcá przyimuiąc nawalność/ áni u[…] dręczenia/ áni boleśći nieczuią: ále z te[…]go co sie zda przykrego/ duchá wesele odbieráią. Y Swiętego Moyżeszá náśláduiąc postu/ trzykroć przez tákowy czás głod zniosły: przez czterdźieśći dni bowiem bárdzo małego pokármu uczestniczkámi były. Trzykroć tákże Swiętego Dánielá od pokármu powśćiągnie[…] nie wyrázić chćiáły: trzy tegodnie o[…] práwuiąc/ á pokarm dopiero ćiáłu op[…]truiąc.

Gdy zás czásu iednego prágnęły święte mieyscá męki Chrystusowey obeyzryć/ przyszły do Eliey (Jerozolimy) n[…]

w drodze

w drodze nieżáżywawszy pokarmu. Ale iáko do miástá owego przyszły/ y pokłon odpráwiły/ pákarm wźięły / y wroćiły śię znowu bez iedzenia odpráwiwszy drogę: á iest drogá niemnieysza nád dwádźieśćiá dni.

Y owszem też prágnąc obaczyć zwyćięstwem sławney Tekle Kośćioł/ ktory iest w Izauriey; áby miłośći ku Bogu płomień zewsząd zápaliły; ták odeszły y wroćiły śię nie iedząc. Ták ich Boska miłość iákimśi świętym szaleństwem spráwiła: rozpuszczona/ ták ą áffekt święty ich przećiwko oblubieńcowi wzbudźił bezrozumność.

A ták zgołá te/ ktore tákim żyćia postánowieniem białogłowski rodzay ozdobiły/ ktore zostáły przykłádem inszym/ koronowáne będą od Páná koronámi zwyćięskiemi. Ja záś podawszy ten ktory śię ztąd odbiera pożytek/ y odebrawszy błogosłáwieństwo/ do inszego vdam śię powiedzenia.

XXX. DOMNINA.

Świętego Márona ktoregośmy pierwey wzwiánkę vczynili/ żyćie przed śię wźięłá Domniná cudowna; wogrodźie Máćierzyńskiego domu/ máło iedne postáwiwszy chátkę. Ktora chátká zrobiona iest ze słomy browey; vstáwicznemi záś łzámi/ nietylko skrapia lice/ ále też y odźienie z śierći; ták bowiem odźieią okrywa ćiáło. A o kurach do Kośćiołá ...ńskiego ktory iest niedáleko/ idąc z inszemi y białogłowámi y mężczyzną/ wszechmocnemu Pánu ofiáruie chwały. A to czyni/ nietylko gdy śię dźień záczyna/ ále y kiedy z schodźi: nád wszytkie inne mieyscá/ mieysce Bogu poświęcone wielkiey być vczćiwośći godne rozumieiąc/ y tego inszych vcząc. Z tey przyczyny miáłá też wielką pieczą onim / mátkę nákłoniwszy y bráćią / żeby dostátki swoie ná tenże wyłożyli.

Ma záś pożywienie soczewicę w wodźie namoczoną. A wszytkę tę prácą znosi/ lubo iest ćiáłá cále wysuszonego y ...pui vmárłego. Skorá bowiem bárdzo subtelna/ y ktora iest ná ksztáłt błonki/ ... kośćiách szczupłych iest powleczoná / ...ustość y ćiáło iest strawione przez prá... Pokázuie śię też wszytkim widźieć iączym / y mężczyźnie y białogłowom z áni ná twárz niepátrząc/ áni inszemu licá widźieć niepodáiąc; ále odźieniem cále zgołá pokryta/ y do kolan áż nákłoniona/ bárdzo subtelnym głosem y nie cále wyráźnym mowiąc/ y tenże záwsze z płáczem wydáiąc. Często bowiem rękę moię wźiąwszy/ y do oczu przykłożywszy/ ták ią puszczáłá z moczoną / że z sámeyże ręki łzy spływáły.

Te tedy (ktorey są ták wielkie dostátki duchownośći) płácząc / nárzekáiąc/ y wzdycháiąc/ ták iáko owe ktore wostátnim zostáią vbostwie; ktoraż godnie wychwali wymową? vśilna bowiem miłość przećiw Bogu/ one rodźi łzy; do świętey zápaláiąc bogomyślnośći/y przerażáiąc bodzcámi y pogániáiąc do tego / ktore ma bydź ztąd wyśćie.

Nád to ieszcze/ nádtym we dnie y w nocy trwáiąc / inszych też rodzáiow cnoty nieopuszcza stáránia; ále według śił / opátruie przezacnych Rycerzow; o ktorych wspomnieliśmy/ y ktorych opuśćiliśmy. Opátruie też y tych ieszcze / ktorzy do niey przychodzą/ roskázuiąc áby mieszkáli przy pásterzu oney wśi: á owá posyła wszytko/ co iest potrzebnego. Mátki bowiem y bráći dostátki podáne iey są ná wydawánie / ktore z tego sámego odbieráią błogosłáwieństwo. J owszem y mnie tákże przychodzącemu w te strone/ (á iest kráinie nászey ná południe) posyła y chlebá/ y owocow/ y soczewice námoczoney.

Ale dokądże przedłużoney záżywam mowy? chcąc wszytkę iey wypowiedźieć cnotę? gdyż potrzebá y inszych tákże podáć żyćie/ ktore násládowáły y tey/ y owych/ o ktorych przedtym wspomnieliśmy. Gdyż wiele inszych / częśćią żyćia chwyćiły śię osobnego ; częśćią záś żyć vpodobáły sobie z wielą: ták iż po dwieśćie y pięćdźieśiąt y więcey/y mniey rázem żyią; iednego pokármu záżywáiąc/ ná sámych rogożach według vstáwy vsypiáiąc/ ręce do kądźiele obracáiąc/á ięzyk Hymnom poświęcáiąc. A iest tákowych niezliczoność modrośći szkoł/ nietylko w nászey kráinie/ ále też po wszytkim wschodźie. Tychże pełna iest y Pálestyná/ y Egipt/ y Azia/ y Pont/ y cáła Europá. Jáko bowiem Chrystus Pan vczćił Pánieństwo národźiwszy śię z Pánieństwá; táki Pánieństwá przyrodzenie zrodźiło/ y

to wdźię-

to wdźięcznie pachniące y ktore niewiędnieie/ ofiáruie kwiećie Stworcy / cnoty w mężczyźnie y białey płći nierozdzieláiąc / áni ná dwie rożnośći duchownego żyćia niedwoiąc : iest bowiem rożność ćiał/ ále nie vmysłow. W Chrystuśie bowiem Jezuśie iáko (mowi Swięty Apostoł) nie iest mężczyzná y białagłowá. Jedná záś białey płći y mężczyźnie iest wiárá podána. Gdyż ieden Pan/ iedna wiárá/ ieden Chrzest/ ieden Bog y Oyćiec wszytkich/ ktory iest nád wszytko y przez wszytko y we wszytkich nas. J owszem iednoż Krolestwo niebieskie / Hetman woiuiących podał zwyćięzcom/ tę powszechną nádgrodę określáiąc vtarczkámi.

Są tedy / tákom rzekł / liczne y mężczyzny y białychgłow pobożnośći szkoły; nietylko v nas sámych : ále tez po wszytk iey Syriey y Pálestinie y Ciliciey / y w tey ktora iest średnia międzi dwiemá rzekámi. W Egipćie záś powiedáią/ iż więcey nád pięć tyśięcy mężow máią Klásztory/ ktorzy robią/ á tymczásem Páná chwalą y Hymnámi wysławiáią : á nietylko z prac potrzebnego pożywienia nábywáią/ ále tez przychodzącym gośćiom /y vbogim porátowánie czynią. Aleć wszytkiego opowiedźieć/ nietylko ia/ lecz wszyscy Pisárze niezmoglibyż y choćby ták bydź mogło / zá niepotrzebną to bydź rozumiem / y zá chćiwość sławy / ktora nic nie ma pożytku. Tym bowiem ktorzy chcą iáki pożytek odebráć / zá dosyć to iest cośmy powiedźieli/ do podánia tego co iest pożądánego.

Dlatego bowiem y żyćia rożnych vczyniliśmy wzmiánkę / y obiałychgłowách powieśći z powieśćiámi o mężczyźnie złożyliśmy; żeby y Stárzy y młodźi/ y białegłowy duchownego żyćia mieli przykł
dy ; á káżdy to / ktore mu sie vpodobá
życie wyrażáiąc/ áby swego żywotá mi
nieiáko vstáwę / y wizerunk ktory
znáyduie w powieśći. A iáko Malár
ná konterfet pátrząc / y oczy wyrażá
y nos y vstá y lice y vszy y czoło y
me głowy y brody włosy do tego y śi
dzenie/ y stánie ; y owszem tez sámo o
poyźrzenie/ lubo są wesołe y dárzkie/
bo surowe y okrutne : ták tez potrze
káżdemu z tych/ ktorzy te pismá czytá
chcącemu żywot iáki wyrázić/ swoy
owego ktory obrał stosowáć. Y táko
śle tárćice sznurem swoim prostuiąc/
tąd to co iest zbytecznego oddaláią /
przykłożywszy model tárcice obaczą
rownáną : ták tez y temu ktory chce
ćia iákiego násládowáć/ potrzebá áby
sobie wystáwił zá model / y występk
áby odćinał zbytki/ á cnoty dopełniał
tym czego niedostáie. J dla tegoć wy
sánia prácą przed sie wźieliśmy/ pożyt
powod podáiąc chcącym.

Proszę záś tych/ ktorzy to czytáć
dą/ áby z prac cudzych/ bez prace vcie
zbieráiąc/ prace swemi nagradzáli m
dlitwámi. Tych tákże proszę/ ktorych
ćia wypisáłem/ żeby mną nie gárdźili/
leko zostáiącym od ich zgromadzenia;
żeby mnie poćiągnęli nisko leżącego/ y
cnoty wysokośći áby podnieśli / y z s
im zgromadzeniem ziednoczyli : żeb
nie tylko chwálił cudze dostatki/ ál
sam żebym miał tákże chwały przyczy
y vczynkiem y słowem y myślą wy
wiáiąc Zbáwićielá wszytkich : z ktor
Oycu chwałá/ y z Duchem Swiętym/
ráz y záwsze / y ná wieki wiekow.

AMEN.

CZĘSCI TRZECIEY
Zywotow Oycow Swiętych, Księgi wtorey
KONIEC.

CZĘSC III,
ZYWOTOW OYCOW SWIETYCH.
KSIĘGA III.
Łąká Duchowna rzeczoná.
od IANA MOSCHA Zakonniká, nápiſána.
przez Ambrożego Kámáldulá przetłumáczona.

PRZEMOWA.

IAN MOSCHVS vkochánemu ſwoiemu w Chryſtuśie, Sofroniemu Kráſomowcy.

ŁAki położenie ná wioſnę naywiecey, że ieſt bárdzo wdźięczne, Synu naymilſzy, wiádoma ieſt wſzytkim. Ktore záiſte rozlicznego kwiećia wdźięczną rożność ſpráwuie, zápátruiacych ſie wabiąc do śiebie poyzrzenie, przechodzących zátrzymuiąc, y onych rożnie kármiąc; gdyż miłe ieſt oczom, y powonieniu wdźięczne. Tey zás łąki cześć, rumiánośćią roż kwitnie; cześć tákże wybielona liliámi, od widzenia roż, pátrzących do śiebie łátwie wabi. Zinſzey znowu ſtrony fijołki ſwieca, y fárba ſwoią ſzárlat Krolewſki wyrażáią. I zgoła rożny y rozliczny kwiećia niezliczonego widok y zápách, zewſząd wdźięczność [...]*ośći. Táką y tę Kśięgę rozumiey, Swiety y naywiernieyſzy Synu Sofroni: gdyż naydźieſz w niey cnoty świetych ludźi, ktorzy zá czáſow náſzych iáśnieli, y według Pſálmiſty zdánia:* podle ſpływánia wod, ſą záſádzeni. *Ktorzy lubo* [...]*ſzyſcy Bogu przyiemni bárdzo wielce, y wdźięczni zoſtawáli; iednákże inſzy,* [...]*ſzym cnoty ſpoſobem wiecey ieſt ozdobiony; á ták z tey wdźięczney cnot rożno*[...]*, przyiemna piękność y weſoły widok powſtáie. Z tych tedy kwiáty naypie*[...]*nieyſze ſzczykáiąc, wieniec tobie z niezwiedłey y trwáiącey łąki vwiłem, naywier*[...]*eyſzy Synu; tenże tobie y przez ćię, wſzytkim ofiáruię. Dla czego też, y tę Kśięgę* [Ł]*ąką nazwáć podobáło ſie, dla vćiechy wdźięczney wonnośći y pożytecznośći, ktorą* [z] *niey czytáiący odbiera. Cnotá bowiem, żywotá y obyczáiow poczćiwość ieſt; do* [kt]*orey nietylko Boſkich rzeczy rozmyślánie, y wiárá prawdźiwa prowádźi; ále* [i] *y inſzych pomieſzkánie, żywot tákże cnot pełny, piſmem podany. Dlaczego* [tę] *ſpráwę wźiąłem przed ſie, vfáiąc w Pánu, Synu naymilſzy: á to waſzey miłośći* [o]*powiedźiono bydź prágnąc; iż ná kſztałt pſzczoły, potrzebne wſzytkie rzeczy y prá*[w]*dźiwe przywodząc, Swietych Oycow dobre ſpráwy, dla zyſku duſz wypiſałem.*

I. Zywot Swiętego Stárcá IANA, y o iáskini Sapſás.

BYł Stárzec niektory mieſzkáiący, w Klaſztorze Opáctá Euſtorgiuſá, Ian imieniem: ktorego S. Eliaſz Arcibiſkup Ierozolimſki chćiał Przełożonym vczynić Klaſztoru. Ale on niezezwalał mowiąc: Ná gorę Sina dla modlitwy chcę odeyść. Arcybiſkup zás przymuſzał go, áby

aby wprzód Opátem zoſtał; á potym żeby odßedł/ gdźieby chćiał. Kiedy záś Stárzec nie ſtkániał ſie/ puśćił go przyobiecuiącego/ iż miał wroćiwßy ſie przyiąć rządu pieczą. J ták pożegnawßy Arcybiſkupá vdał ſie w drogę/ áby ná gorę Siná poßedł/ wźiawßy z ſobą y vczniá ſwego. Przebywßy zátym Jordan rzekę/ gdy ledwie mile iedne vßli/ poczęłá Stárcá ogrążká zátrzymywáć/ á po chwili ogárnęłá go febrá. A gdy ták wzmágał ſie vpał gorączki/ że chodźić nie mogł/ ználeźli iáſkinią máluchną/ do ktorey weßli/ áżeby wypoczęli. Gdy záś febrá ták ſie wzmocniłá/ że ſie ledwo rußyć mogł; w teyże iáſkini trzy dni zábáwili. Ná ten czás Stárzec przez ſen obaczył kogoś ſtoiącego przy ſobie/ y mowiącego: Powiedz Stáry/ gdźie chceß iść? Odpowiedźiał; Ná gorę Siná. Rzecze mu: Nie odchodź proßę/ nie odchodź ztąd. A gdy tego ná Stárcu wymoc nie mogł/ odßedł. Febrá záś Stárcowi przykrzeyßa ſie ſtáwiłá. Znowu náſtępuiącey nocy/ tenże przy Stárcu ſtánął w tymże odźieniu/ y rzecze: Czemu ſie Stárcze vtrápić chceß? ſłuchay mnie/ á nigdźie ztąd nie odchodź. Rzecze mu Stárzec: A ty ktoś ieſt? Odpowie ow ktory ſie pokázał: Ja ieſtem Jan Chrzćićiel; á dla tegoć rozkázuię/ ábyś nigdźie nie odchodźił: gdyż tá iáſkinia máła/ większa ieſt nád gorę Siná. Albowiem do tey często Pan náß Jezus/ gdy mnie náwiedzał/ wchodźił. Przyobiecayże mi tedy/ że tu mießkáć będźieß/ á ia tobie záraz zdrowie przywrocę. Co vſłyßawßy Stárzec/ chętnie przyobiecał/ iż miał w oney iáſkini zoſtáwáć. J záraz zdrow ſtawßy ſie/ trwał tám przez cáły czás żyćia ſwego.

Z iáſkinie záś owey Kośćioł vczynił/ y Bráći nágromádźił. A to mieyſce názywa ſie Sápſás. Podle tey w lewo położony ieſt ſtrumień Chorát/ do ktorego odeſłány był Eliaß/ pod czás ſuchośći/ ná przećiw Jordanowi.

II. O Stárcu, ktory w ſwoiey iáskini żywił lwow.

BYł nátyże mieyſcu Sápſás mießkáiący w pieczarze Stárzec inßy/ tákiey cnoty/ że lwow w iedneyże z ſobą iáſkini przechowywał/ y pokarm im ná łonie ſwoim dawał: ták łáſki Boſkiey pełen był Mąż Boży.

III. Zywot Kononá Kápłáná Kláſztoru Pentukulá.

GDyśmy do Kláßtoru Swiętego Oy-
cá náßego Sáby poßli do Opátá Atá-
nazego/ powiedał nam Stárzec mowiąc:
Gdym zoſtawał w Kláßtorze Pentukula/
Kapłan pewny był dla obrzędu Chrztu/
Konon imieniem/ z Alexándriey rodem;
ktoremu dla zasługi żyćia/ Oycowie ro-
ſkazali/ aby chrzćił przyſtępuiących. On
tedy świętym Krzyżmem námaßczał y
chrzćił tych/ ktorzy do tego przyſtępowa-
li. Jlekroć tedy białogłowę namaßczał
gorßeł ſie/ y dla tego z Kláßtoru wy-
niść chćiał. A gdy go tá myśl nießała
ſtawał przy nim Swięty Jan Chrzćićiel
mowiąc: Znoś y trway/ a ia ćię od te
woyny vwolnię. Niektorego tedy dni
przyßłá dźieweczká z Perſiey/ aby byłá o
chrzczona: ktora ták nadobna byłá y tá
kiey piękności; iż nie mogł Kapłan ob
nażoney świętym Oleiem namaśćić. Gd
tedy ták dźieweczká przemießkáłá tam
dwá dni; vſłyßawßy to Arcibiſkup Piotr
zadźiwił ſie Stárcowi bárdzo/ y chćia
do tey ſprawy naznaczyć Diakoniſſę bia
łogłowę; ale nie vczynił tego/ żeby ſi
przećiwko práwu poſtąpić niezdał. K
non záś Kápłan/ wźiawßy ſkorę ſwo
kożią/ odßedł mowiąc: Już więcey na
mieyſcu nie zmießkam. Gdy tedy wyß
miedzy págorki/ oto Swięty Jan Chrz
ćiel zaßedł mu drogę: y ſpokoyną mow
rzekł do niego/ mowiąc: Wroć ſie
Kláßtoru twego/ á od tey woyny vw
nię ćię. Opát záś Konon rzecze mu z
bruſzeniem ſie: Záprawdę nie wrocę.
to bowiem już ták wiele rázy przyob
cáłeś mi/ á nie vczyniłeś. Tedy Św
ty Jan poſádźił go/ y zdiawßy odźie
iego/ náznáczył go trzy rázy znákiem K
żá pod opáſániem/ y rzekł mu: Wierz
Kápłánie Konon/ chćiałem ábyś był z
potyczkę vdárowány; ale że niechceß
toż oddaliłem od ćiebie tę woynę:
zasługi tey prace mieć nie będźieß.
wroćiwßy Kápłan do Kláßtoru gd
chrzćić miał zwyczay; názáiutrz námáß
ną dźieweczkę ochrzćieł/ y cale niepoſt
áby oná przyrodzeniem byłá białogło
Wypełnił záś drugie dwánaśćie lat
ſpráwowániu chrztu/ z tákim vſpokoi
vmyſłu y ćiáłá; że żadnego ná potym
czuł wzruſzenia ćiáłá/ áni białogło
przyrodzeniem nie widźiał. A ták w
koiu dokończony ieſt.

IV. WIDZENIE OPATA LEONTEGO.

POwiedał nam Opát Leonty/ Klasztoru Oycá nászego Teodoziuszá Przełożony/ mowiac: Ják skoro rozegnáni sa od niewiernych prześládowánie poniozszy Zákonnicy/ dla nowego Klasztoru / ktory sie názywa Laurá; iam tám poszedł/ y mieszkałem w tymże Klasztorze Laurá. Pewnego záś dniá niedźielnego/ poszedłem do Kośćiołá/ dla przyiećia Swietych támiemnic. J wszedszy obaczyłem Aniołá stoiacego przy práwym rogu ołtarzá; á wielkim strachem przeiety/ wroćiłem sie do celki moiey. J przyszedł do mnie głos z niebá/ mowiac: Odkad poświecony iest ten ołtarz/ ia przy nim záwsze zostawáć mam roskazánie.

V. Opowiedzenie Opátá Polichroniego, o trzech Zakonnikách.

OPát Polichronius tegoż Klasztoru Nowa Laurá Kápłan/ powiedał mi mowiac: Gdym śiedźiał niekiedy w Klasztorze Wież Jordánowych/ iednego tám z Bráći postrzegłem o sobie niedbałego/ y nigdy świetego dniá niedźielnego pobożney vstáwy nie wypełniaiacego; po ktorkim záś czáśie tegoż obaczyłem/ z wszelka pilnośćia y ochota ćwiczacego sie. Rzekłem mu tedy: Teraz bárdzo dobrze czyniż/ máiac stáránie o tobie / Bráćie. Ktory mi rzekł: Pánie Oycze / teraz vmrzeć mam: y po trzech dniách vmárł.

Znowu tenże Opát Polichroni powiedał mi rzekszy: Gdy w tymże Klasztorze Wież/ vmárł niektory z Bráći/ rzekł mi száfarz: Vczyń miłośierdźie y podź/ abyśmy Bráterskie naczynia ná mieysce száfárnie nieśli. Gdyśmy tedy nieść poczeli/ pożegę szafárzá płácząc°/ ktoremu rzekę: Czemu ták/ proszę/ płáczesz Oycze? Gdyż śiśia (rzecze on) Bráterskie naczynia wsze / á po dwoch dniách inszi poniosa moie. J trzećiego dniá odpoczał Brát on/iáko opowiedźiał; gdy go Pan osobliwie w nádźiei vstánowieł.

VI. Tegoż opowiedzenie.

TEnże Opát Polichroni Kápłan to opowiedźiał: iż bedac w Klasztorze Opátá Konstántiná Przełożonego Klasztoru S. Máriey Bogárodźice / ktora sie názywa Nowa; vsłyszał iż niektory z Bráći/ w Szpitalu Jerichuntskim odpoczał: ktorego gdy wźieli Bráćia/ áby go zánieśli do Klasztoru Wież y pochowali; iák tylko iść w droge z ćiałem poczeli/ gwiazdá nád vmárłego głowa / iákoby towárzysz drogi pokázowáć sie nie przestálá/ áż go pogrzebowi oddano.

VII. Zyćie y śmierć niektorego Stárcá, ktory niechćiał bydź Opátem w Klasztorze Wież. Turrium.

JNszy niektory Stárzec zostawał w tymże Klasztorze Wież; Oycowie tedy tegoż Klasztoru/ iáko wielkiego y cnotámi známienitego / chćieli go sobie postánowić Opátem. Stárzec záś prośieł mowiac: Przebaczćie mi Oycowie / y pozwolćie mi opłakiwáć grzechy moie: ia bowiem tákiey zasługi nie iestem / abym miał mieć około dusz pieczą: spráwá tá wielkich y naywybornieyszych Oycow iest/ Antoniego/ Páchomiego/ y Bogdáná. A gdy go Bráćia nie słucháli / á ná káżdy dźień go prośili/ widzac że nań vśilnie nalegáli / rzekł im: Pozwolćie mi trzy dni modlić sie/ á cokolwiek mi Bog káże vczynić / vczynie. A był to dźień wielkopiatkowy: w niedźiele záś odpoczał.

VIII. Zywot Opátá Mirogenes puchline ćierpiacego.

STárzec niektory był w tymże Klasztorze Wież/ Mirogenes imieniem / ktory dla wielkiey ostrośći żyćia/ opuchłym stał sie. Mowił záś vstáwicznie tym Stárcom/ co do niego przychodźili dla náwiedzenia: Modlćie sie zá mnie/ Oycowie/ aby wewnetrzny człowiek nie stał sie opuchłym. Ja bowiem / abym w tey niemocy dłużey zostawał / Bogá proszę. O tym Opáćie Mirogenes vsłyszawszy Jerozolimski Arcibiskup Eustochius / chćiał do niego posłáć cokolwiek było potrzebnego; ále on nigdy od niego wźiać czego nie zezwolił. To mu tylko dawał znáć: Modl sie zá mnie Oycze / abym był wolny od wieczney meki.

IX. O cudownym niektorego Oycá Swietego miłośierdźiu.

W Sámymże Klasztorze Wież / Stárzec niektory / był świetego vbostwá y iáłmużny wielce żárliwy miłośnik. Niektorego tedy dniá przyszedł vbogi do iego celki/ iáłmużny prosząc: á Stárzec nie máiac tylko ieden chleb / wźiawszy ten/ dał vbogiemu. Tedy rzecze mu

cze mu vbogi: Niechce chlebá/ ále odźienia. Chcąc go tedy vkontentowáć/ wźiąwszy zá rękę/ wprowádźił do celki swoiey. Vbogi záś nic tám zgołá nie ználazszy/ tylko to w czym ow chodźił; táka Stárcá skruszony cnotą/ rozwiązał worek swoy/ y wśrzod cele cokolwiek miał wyprożniwszy rzekł: Weźmiy to/ Stárcze nader dobry/ á ia gdźie indźiey szukáć będę/ co mi iest potrzebnego.

X. *Zywot Barnáby Pustelniká.*

PVstelnik pewny był w Pieczárách świetego Iordanu/ Bárnabás imieniem. Ten gdy pewnego dniá poszedł pić wode z Iordanu/ vtkwiłá w nodze iego trzćinna trzaská; y zostawał/ vtkwiony w nodze bodziec trzymáiąc záwsze/ áni pozwolił/ aby go lekarz obaczył: á ták zágnoiłá sie nogá iego. Przymuszony tedy iest odeyść do Klasztorá Wież/ y wźiąć sobie cele iedne. A nogá iego co dźień gniłá bárdźiey. Powiedał záś tym co do niego przychodźili/ iż czym wiecey człowiek powierzchowny ćierpi/ tym wiecey wewnetrzny kwitnie. Iák skoro záś Opat Bárnabás wyszedł z iáskinie swoiey do Wież/ gdy tám przemieszkał niećo czásu; Pustelnik niektory poszedł do iáskinie iego/ y wszedszy obaczeł Aniołá Bożego stoiącego ná ołtarzu/ ktory wystáwieł Stárzec y poświećił. Rzecze tedy Pustelnik do Aniołá: Co tu czynisz? Ktoremu ow Anioł: Odtąd iáko to poświecono iest/ od Bogá sámego iest mi powierzono.

XI. *Zywot Opátá Agiodulá.*

OPát Piotr Kápłan Klasztoru Swietego Oycá nászego Saby/ powiádał nam o Opáćie Agioduli mowiąc: ten gdy był przełożonym/ *wodzem* Klasztoru Błogosłáwioneo Gierázymiego / tráfiło sie / iż Brát niektory tám mieszkáiący vmárł. O czym gdy Stárzec niewiedźiał/ á wzbudzáiący ná powinność w deszczke kołátał/ żeby Bráćia zszedszy sie/ vmárłego do pogrzebu wynieśli; iák skoro obaczył Stárzec trupá wśrzod Kośćiołá leżącego / bárdzo sie zásmućił / że go nie pożegnał/ wprzod niż sie z świátá przeniosł. Przystąpiwszy tedy do mar gdźie leżał / rzecze vmárłemu: powstań Bráćie/ y day mi pocáłowánie: ktory záraz powstawszy/ pocáłował Stárcá. Tedy rzecze Stárzec: Záśniy iuż/ poki nie przyidźie Syn Boży/ y nie wskrześi ćie. Tenże Opát Agiodulus przechodząc podle brzegow Iordánu/ vważał sobie w duchu y myśli/ co sie stáło z kámieniámi wrzuconemi od Iozuego Nawe / zá te ktore z tamtąd wyniosł. A gdy to myśli / nátychmiast y tám y sám rozdźieliły sie wody. Tedy obaczył one dwánaśćie kámieni/ y vpadszy ná źiemie/ Bogu dźięki vczynił y odszedł.

XII. *Powieść Opata Olimpiego.*

BRát spytał Opátá Olimpiego/ Kapłána Kośćiołá Swietego Gierázimiego mowiąc: Rzecz do mnie słowo. Ktory mu rzekł: Nie zásiadáy z odszczepieńcámi/ á vmartw iezyk y żołądek; y gdźiekolwiek ośiedźiesz mow záwsze: Pielgrzym iestem.

XIII. *Zywot Opátá Marká Pustelniká.*

POwiedano o Opáćie Márku Pustelniku/ ktory mieszkał blisko Klasztoru Pentukulá przez lat sześćdźieśiąt y trzy; iż miał cnotę cále tegodnie pośćić; ták że rozumieli niektorzy/ iż on był bez ćiáłá. Robił záś wednie y w nocy/ y rozdawał vbogim wszytko / á nic od nikogo nie brał. O tym vsłyszawszy mężowie wierni/ przyszli żeby mu dáli iáłmużnę/ y rzecze do nich: Nie biore / gdyż rece moie żywią mnie/ y tych/ co do mnie dla Bogá przychodzą.

XIV. *O Bráćie, ktory był od duchá wszeteczeństwa nágábány, y stał sie trędowáty.*

OPát Polichronius znowu nam powiedał / iż w Klasztorze Pentukulá Brát niektory był okolo śiebie wielá pilny y wstrzemieźliwy; gdy záś niekiedy nágábány zostawał od duchá wszeteczności / nie mogąc tey wytrzymáć walki wyszedł z Klasztorá do Ierychá / aby pożądliwośći swoiey dość vczynił. A iáko skoro do komory nierządnice wszedł/ stał sie trędowáty wszytek; y obaczywszy tro y mowiąc: Dla tego Bog tym mnie karániem vderzył: aby duszá moiá zbawiona byłá / y wielmożnie wychwalał Bogá.

XV. *Vczynek cudowny Opátá Kononá.*

POwiedáno o Opáćie Kononie przełożonym Klasztoru Pentukulá/ iż dniá pewnego idąc do Betámárim/ potkał sie z Żydámi: ktorzy chcąc go zabić / zdobywszy mieczámi nápádli ná Stárcá. A gdy sie iuż

ſie iuż zbliżyli y miecze złożyli / rece im
do gory wynieśione iáko wryte ſtáneły.
Vczyniwſzy tedy modlitwe/rozwiązał ich
Stárzec / y puśćił : á ták odeſzli chwałe
oddáiąc Bogu.

XVI. Opowiedzenie Opátá Mikołáiá o ſobie y towárzyſzách.

STárzec niektory zoſtawał w Klaſztorze
Opátá Piotrá przy Swiętym Jordanie/
Mikołáy imieniem/ktory nam powiádał mo-
wiąc : Gdym był niekiedy w Ráytu/ po-
ſłano nas trzech Bráći dla vsługi do Te-
aidy. Gdyśmy tedy przez puſtynią po-
droż odpráwiáli/ zbłądźiliśmy z drogi/ y
liśmy przez puſtynie ſzeroką rozłoży-
ſtość. A że nam nie ſtáło wody przez kilká
ni/ prágnieniem vſycháć poczęliśmy. A
dyśmy iuż y prágnieniem y vpałem zwą-
leni poſtąpić dáley nie mogli / ználazſzy
o puſtyni Támáryſzki/ rzućiliśmy ſie ká-
dy z nas pod ćieniem drzew / oczekuiąc
mierći z vprágnienia. Ja záś vpádſzy
od ćieniem/ ſtałem ſie w záchwyceniu/ y
baczyłem ſadzawkę pełną wody y ná ko-
płynącą; á dwoch ná brzegu ſadzawki
oiących / y naczynie iedno drewniáne.
oczałem tedy iednego z nich prośić mo-
iąc : Vczyń zemną miłośierdźie/ Pánie/
day mi trochę wody/ gdyż omdlewam ;
ow niechćiał. Tedy rzecze do niego
ugi : day mu trochę. Ktory odpowie-
iał mu rzekſzy : nie daymy mu / bárdzo
wiem gnuśny ieſt/ y niedbáły o ſie. Aż
ugi : áczkolwiek zgołá niedbáły ieſt y
uśny / dla gośćinnośći iednák dáymy
u ; á ták podáli mi/ y tym co zemną by-
Záraz tedy iákośmy ſie nápili/ wzmo-
eni ieſteśmy/ y podrożą czyniąc / przez
ugie trzy dni bez napoiu / przyſzliśmy
miey ſcá/ do pomieſzkánia zgodne.

XVII. Zywot Mákná Stárcá

Owiedano o niektorym Stárcu Má-
knus/ ktory w tymże Klaſztorze Opátá
otrá mieſzkał; iż pięćdźieśiąt lat prze-
w iáſkini ſwoiey/ áni winá nie pijąc /
chlebá nie iedząc/tylko otręby; trzećie-
záś w káżdy tydźień świątośći záży-
ł.

XVIII. Zywot drugiego Stárcá Klaſztoru Laurá, ktory ze lwámi ſypiał

Owiedał nam Opát Polichronius Ká-
płan o inſzym Stárcu/ ktory mieſzkał
tymże Klaſztorze Laurá/ Opátá Pio-
: iż częſtokroć odchodząc przemieſzki-
wał ná brzegu Jordanu ; á gdźie kolwiek
lwie znalaſł/ tám vſypiał. Dniá záś pe-
wnego przyniosł dwoie lwich ſzczeniąt
w płaſzczu ſwoim do Kośćiołá/ y mowił
Bráći : Jeżeli przykazánia Páná naſzego Je-
zuſá Chryſtuſá przeſtrzegálibyśmy/ te záiſte
zwierzętá bałyby ſie nas ; ále przez grzech
niewolnikámi ſtáwſzy ſie/ my ſie ich bać po-
kazuiemy. Ktorą rzeczą wielmożnie zbudo-
wáni Bráćia/ do mieſzkań ſwoich odeſzli.

XIX. Opowiedzenie Opátá Eliaſzá o ſámym ſobie.

POwiedał nam Opát Eliaſz mowiąc :
Gdym niekiedy zoſtawał w kráiu S.
Jordanu / w pieczárze podle Rzezáńcow
Klaſztoru ; dla tego żem nie miał ſpołe-
czności z Mákárym Arcybiſkupem Jero-
zolimitáńſkim : dniá niektorego około go-
dźiny ſzoſtey (południa) gdy vpał wielce
śilny dogrzewał zwierzchu/ (był bowiem
kśiężyc śierpień) zákołátał ktoś do drzwi
pieczáry moiey : wyſzedſzy tedy obaczyłem
niewiáſtę/ y rzekłem do niey : A ty co tu
robiſz ? y odpowiedáiąc rzekłá mi : J ia/
moy Oycze / iednegoż co ty poſtánowie-
nia ieſtem / y iákoby o ćwierć mile odle-
głá ieſt od ćiebie iáſkinia moiá. Poká-
zowáłá záś y mieyſce iákoby ná południe/
y rzekłá : Przechodźiłám przez te puſtynią/
á dla zbytecznego vpału / prágnieniem
zprácowána ieſtem. Vczyńże tedy mi-
łośierdźie/ Oycze/ y day mi trochę wody.
J ták wyniosłem kubek. Ktorą wźiąw-
ſzy / gdy ſie nápiłá / odpráwiłem ią ; á
iák odeſzłá/ począł diabeł nagábáć mnie/
zápuſzczáiąc myśli ſproſne ku niey. Zwy-
ćiężony tedy/ y nie znoſząc lubieżnośći zá-
pału ; wźiąwſzy láſkę moię / wyſzedłem z
cele/ pod czás żarzącego ſie vpału/ gdy y
kámienie gorzały ; y vdałem ſie do niey /
abym wypełnił ſzpetną pożądliwość ; gdy
záś práwie o iedno ſtáie od pieczáry iey
ieſzcze był oddalony/ á palił ćieſzko vpał
lubieżnośći ; z prędká ſtáwſzy ſie w zá-
chwyceniu/ obaczyłem otworzoną źiemię/
á mnie w przepáśći źiemie pogrążnione-
go. Támże obaczę trupy zgniłe leżące /
y rośćiekłe / á nie wymownego ſmrodu
pełne / y niektorego wielebney poſtáwy
Męża/ te pokázuiącego mi y mowiącego :
Oto ieſt to białogłowy / to męſzczyzny/
to chłopiećiá ; záżywayże iuż iák chceſz/ y
ileć ſie podoba pożądliwośći twoiey : dla
tey iednák roſkoſzy/ pátrzay coś zá prace
ſtráćić chćiał. Pátrzay/ dla iákiego grze-
chu/ ſámych śiebie pozbáwić chcećie Kro-

leyzwá niebieſkiego. Biadá ludzkiey nędznośći! dla iedney godźiny roſkoſzy/ tákiey prace wyſługi poſtradaćie. Ja záś dla zbytecznego ſmrodu/ vpadłem ná źiemię. Tedy przyſtąpiwſzy Mąż on wielebny/ ktory mi ſie pokazał/ dźwignął mnie/ y chwałę czyniąc Bogu/ wroćiłem ſie do cele moiey.

XX. Náwrocenie niektorego żołnierzá, ná cud Boży ſobie vczyniony, ktorego też żyćie krotko ſie opiſuie.

Powiedał nam niektory z Oycow/ iż tego doſzedł od niektorego żołnierzá: ná on czás gdy woynę w Africe toczyli Rzymiánie z Murzynámi / y zwyćiężeni roſproſzeni byli od grubiánow/ y bárdzo wiele z nich wſzędźie zabijano; y przećiwko niemu tákże / ieden zgrubijánow wźiąwſzy włocznię/ áby go przebił zmierzáć począł. Co on obaczywſzy/ prośić Bogá począł y mowić: Pánie Boże ktoryś ſie pokazał ſłużebnicy twoiey Tekli/ y wyrwałeś ią z niepráwych rąk/ wybaw y mnie z tey potrzeby/ y wyrwiy z tey okrutney śmierći; á ia záraz poydę ná puſzczą / y żywot prowádźić będę oſobny. Obroćiwſzy ſie záś/ nikogo z grubijánow nie obaczył; á tak záraz przyſzedł do tey Laury Kupátá/ y iuż przemieſzkał w iáſkini przy obronie łáſki Boſkiey/ lat trzydźieśći y pięć.

XXI. Smierć Puſtelniká, y iego zaboyce.

Opát Gerontius Przełożony Klaſztoru Swiętego Oycá náſzego Eutymiego/ powiedał mi/ y Krzyſomowey Sofroniemu mowiąc: Trzech oraz byliśmy zá morzem vmárłym; á gdyśmy ſzli ná gorę/ Puſtelnik niektory inſzy nád brzegiem drugim przechodźił ſie. Tráfiło ſie záś / iż Sáracenowie przechodźili przez mieyſcá one / y potkáli ſie z nim: á gdy go iuż minęli/ wroćiwſzy ſie ieden z nich/ Puſtelnikowi vćiął głowę/ á my z dálekâ pátrzaliśmy; iużeśmy bowiem weſzli byli ná gorę. A gdyśmy płakáli záſmuceni dla przypadku Puſtelniká/ nagle obaczemy ptaká z wyſoká zlátuiącego; ktory porwánego Sáracená wyſoko wyniosł/ y ztámtąd ná źiemię go vpuśćił / á z owego ſpadku Sáracen zginął.

XXII. Zywot drugiego Stárcá Kononá.

Stárzec niektory był w Klaſztorze S. Oycá náſzego Teodozyuſzá / imieniem Konon/ Cilix rodzáiem/ tego żyćia ſpo[...] bu przez lat trzydźieśći przeſtrzegaiąc [...] raz záżywał w tydźień chlebá y wody/ [...] bez przeſtánku robiąc / nigdy z Kośćio[...] łá nie wychodźił.

XXIII. Zywot Teodulá Zakonniká[...]

Inſzego widźieliśmy Stárcá w tym [...] Klaſztorze/ Teodulus imieniem / kto[...] żołnierzem był przedtym. Ten po w[...] tkie dni poſzcząc/ nigdy ná bok nie ſypi[...]

XXIV. Zywot Stárcá niektorego, m[...] ſzkáiącego w Cellach Kuzibá.

Był Stárzec niektory mieſzkáiący [...] Cellách Kuzibá / o ktorym powied[...] nam mieyſcá onego Stárſzy; iż będąc [...] wśi ſwoiey/ ten miał zwyczay: że gdy ob[...] czył kogo we wśi dla vboſtwá nie mo[...] ce° roli ſwoiey záśiewáć/ w nocy cho[...] bez wiádomośći Páná roley/ y nioſąc [...] śienie z ſobą/ vbogiego owego záśie[...] rolą. gdy záś przyſzedł ná puſtynią/ y m[...] ſzkał w Cellách Kuzibá/ też miłośierd[...] ſpráwował vczynki; chodźił bowiem [...] drodze/ ktora prowádźi od Jordanu [...] miáſtá świętego/ noſząc chleb y wodę. [...] gdy kiedy obaczył kogo ſłábiejącego/ [...] śił ćiężar iego/ y wſtępował áż ná św[...] gorę oliwną; y znowu przez też z [...] mi powracał ſie drogę / nioſąc ich ći[...] ry áż do Jerichá. Widźiałbyś był St[...] niekiedy nioſącego ćiężar ſrogi/ y pec[...] go ſie pod tłomokiem; pod czás nio[...] go ná rámieniu dźiećię / częſtokroć [...] dwoie. Niekiedy vśiádał / męſzcz[...] lub białogłowy podárte nápráwiąc [...] buwie: nośił bowiem z ſobą cokolw[...] do tego należyta było. Juſzych n[...] wał tą ktorą nośił wodą/ inſzym p[...] wał chlebá: Jeżeli záś ktorego zna[...] nágiego/ płaſzcz ktory nośił/ dawał [...] J byłá to wdźięczna/ widźieć Stárcá [...] káżdy dźień prácuiącego. A ieżeli k[...] kolwiek vmárłego ná drodze znalazł/ [...] práwiwſzy nád nim Pſalmy zwyczay[...] modlitwy/ pogrzeb mu czynił.

XXV. O Brácie Klaſztoru Kuzibá, [...] Swiętey ofiáry słowách, także o Opáćie lanie.

Brát niektory był w Klaſztorze K[...] bá/ iáko nam Opát Grzegorz / p[...] tym żołnierz opowiedźiał/ ktory św[...] ofiáry słow y obrzędow náuczył ſie. [...] tedy pewnego poſłány / áby błogo[...] wieńſtwá (to ieſt chleby) zánioſł; [...]

powra[...]

powracał do Klasztoru / słowa świe- tey ofiáry iakoby wierzse iakie śpiewáiąc wymowił: á też błogosłáwienstwá wło- żyli Diakoni ná ołtarz świety. Ktore gdy Opát Jan Kápłan ofiárował/ ktory potym Cárogrodu Palestyny Biskupem zo- stał/ nie obaczył iako miał zwyczay przy- ścia Duchá Swietego. A záfrasowány bardzo/ y myślący/ żeby snadź nie zgrze- szył ná vmyśle; y dla tego żeby sie Duch Swiety nie odwrocił/wszedł do zákrystiey płácząc / y vpadł ná twarz swoie. Po- wiedział mu sie tedy Anioł Páński mowiąc: Poniewaz Brát ow ktory ofiary przy- niosł/ słowá świetey ofiáry w drodze wy- mowił; dla tego iuż poświecone y do- konale są. Odtąd tedy postánowił Stá- rzec/ áby nikt ná potym nie vczył sie słow świetego ofiárowánia/ tylko ktoryby był poświecony ná to; y żeby nie záwsze tych iakokolwiek mowił káżdego czásu/ oprocz mieyscá poświeconego.

XXVI. *Zywot Bratá Teofániego y ie- go cudowne widzenie, y o społkowá- niu z kacerzámi.*

Stárzec niektory mieszkał w Ławrze Ká- lamone / przy rzece Jordanie / Syriá- nus imieniem/ wielkiey v Bogá zasługi. Do tego poszedł Brát cudzoziemiec z kra- iny Dora/ Teofánes imieniem/ áby spytał Stárcá o myślach wszeteczności; ktore- mu Stárzec napominác począł/ y popie- rać słowami o wstydzie y czystości: Brát tedy wielmożnie zbudowány/ rzecze Stár- cowi: Zápráwdę/ moy Oycze/ ia gdybym w krainie moiey nie miał społeczności z Nestoriánámi/ zostałbym z tobą. Vsły- szawszy záś Stárzec Nestoriusá imie / zá- frasowány o zgubę Brátá/ strofował go y prosił; aby odstąpił od tego wielce zło- śliwego kácerstwá / á przystąpił ráczey do Swietego y Apostolskiego Kośćiołá; powiádáiąc/ że nie masz inszey zbawienia nádźiei / ieżeli prawdziwie rozumieć y wierzyć/ (iako w prawdzie iest/) nie be- dziemy; iż Swieta Márya iest Boża Ro- dźicielká. Rzekł záś Brát on Stárcowi: Iście/ Pánie Oycze/ wszytkie kácerstwá tak mowią: Jeżeli z námi nie bedźiesz miał społeczności/ zbáwion bydź nie mo- żesz. Cobym tedy miał czynić/ nieszcześli- wy niewiem. Przeto proś Páná / áby mie rzeczą sámą vpewnił/ ktora iest prá- wdźiwa wiárá. A Stárzec z rádością sło- wá Brátá przyiął; y rzekł mu: Zostáy w kiliy zemna/ á nie omylna mieY w Bo- gu nádźieie / iż ći obiáwi dobrotliwość

iego/ ktoraby byłá wiárá prawdźiwa. J zostáwiwszy Brátá w iáskini swoiey/ od- szedł Stárzec bliſko morzá martwego / modląc sie Bogu zá Brátá. Aż około godźiny dźiewiatey dniá nástepuiącego/ obaczył Brát kogoś przy sobie stoiącego/ weyźrzenia strasznego / y mowiącego: Podź / y obacz prawde / y wźiąwszy go/ záprowádźił ná mieysce ćiemne y smro- dliwe / ogień wybuchaiące: á w sámym ogniu obaczył Nestoriusá / Eutychiego / Apolinará / Dioskora / Sewera / Ariusá/ Origenesá / y inszych niektorych. A rzekł mu ten/ ktory sie pokazał: Mieysce to zgotowáne iest kacerzom y bluźniercom/ y tym / co zá ich náukámi idą. Jeżelić sie tedy podoba to mieysce / zostay przy twoiey náuce: ieżeli záś tey meki do- świadczyć niechcesz/ przystań do świete- go powszechnego y Apostolskiego Ko- śćiołá / o ktorym náucza ćie Stárzec. Powiádam ći bowiem/ iż choćby wszytkie cnoty sprawował człowiek/ á nie dobrze wierzył / ná tym mieyscu bedźie meczon. A w tym słowie przyszedł Brát do śiebie/ y powracáiącemu Stárcowi opowiedźiał wszytko/ co widźiał; y przystąpił do świe- tego Kátolickiego Kośćiołá. Został ták- że z Stárcem / á wypełniwszy z nim lat cztery/ zásnął w pokoiu.

XXVII. *Zywot Kápłaná wsi Már- dándos.*

Od dźieśieć prawie tyśiecy krokow od miástá Cylicey Egina / iest niektora wieś imieniem Mardandos / w ktorey iest Kośćioł Swietego Jana Chrzćićielá: w tym Stárzec niektory Kapłan zosta- wał/ wielkiey bárdzo v Bogá zásługi / y cnot wielkich. Niektorego tedy dniá / wśi oney obywátele/ przyszli do Biskupá/ skarżąc ná Stárcá mowiąc: Weź od nas Stárcá tego / gdyż nam vprzykrzony iest. Rzecze im Biskup: A coż wam czyni? powiedzą mu: Przystepuie Mszá odprá- wiáć w dźień niedźielny / raz godźiny trzećiey / drugi raz záś dźiewiątey / iáko mu sie zda; áni záchowuie vroczystego y prá- wego porządku ofiáry świetey. To zro- zumiawszy Biskup/ wźiawszy Stárcá osob- no / rzecze mu: Czemuż to ták czynisz Stárcze? Izáli niewiesz vstaw Kośćiołá Swietego? Rzecze Stárzec: Prawdę zá- iste wnośisz/ y słusznie mowisz: ále coby miał czynić / nie znam. Dniá bowiem niedźielnego/ po nocnych hymnách/ przy ołtarzu świetym vśiadam/ y poki nie o- bacze

bacze Duchá Swietego ołtarz zastánia-
iącego/ Swietych Mße vroczystośći nie
záczynam: iáko záś przychodzącego Du-
chá Swietego obaczę/ná ten czás ia świe-
tą służbę wypełniam. Co vsłyßawßy Bi-
skup/ zádźiwiwßy sie cnoćie Stárcá/ zwo-
łał obywátelow wśi/ y dosyć im vczyni-
wßy/ odpráwił ich w pokoiu. Temu
Stárcowi posłał Opát Iulian Słupnik
powitánie/ podáiąc mu też chustę záwi-
nioną/ máiącą wewnątrz trzy węgle zá-
rzyste. Stárzec záś odebrawßy pozdro-
wienie/ y węgle żarzące sie; odesłał temuż
Opátowi/ też chustę záwiązáną wody peł-
ną. A byli oddaleni od śiebie ná dwá-
dźieśćiá práwie tyśiecy krokow.

XXVIII. Vczynek cudowny Opátá Iuliána Słupniká.

POwiedał Opát Cyriákus/ Vczeń prze-
rzeczonego Opátá Iuliáná Słupniká/
mowiąc: Przyßliśmy/ iá y Oyćiec moy/
y brát z kráiu nászego/do Opátá Iuliáná/
vsłyßawßy sławę iego. Ia bowiem miá-
łem chorobę nie zleczoną/ ktorey żaden z
ludźi rádźić nie mogł: gdym tedy przy-
ßedł/ Stárzec záraz mnie modlitwą v-
zdrowił. Zostáliśmy sie tedy wßyscy v
niego/ y wyrzekliśmy sie świátá: á Stá-
rzec postánowił Oycá mego nád ßpikle-
rzem. Niektorego tedy dniá przyßedł oy-
ćiec moy/ y rzekł Opatowi Iuliánowi:
Zboża nie mamy: á Stárzec ze słupá od-
powiedáiąc rzecze: Idź Bráćie/ y to co
znaydźieß/ zbierz dźiś y zmiel/ á ná iutro
Bog o nas mieć będźie pieczą. Ow te-
dy ná to słowo zmießány/ (wiedźiał bo-
wiem że nic nie zostáwił/) poßedł do ce-
le swoiey. A gdy potrzebá przynaglałá/
posłał do niego Stárzec mowiąc: przy-
stąp sam; á ow gdy záledwie przyść v-
słuchał/ rzecze mu Stárzec: Bráćie Ro-
non/ idź/ á co znaydźieß/ vczyń ná po-
karm Bráći. Ow z gniewu wźiąwßy ßpi-
klerzá klucze/ poßedł/ chcąc proch z źiemie
przynieść; gdy záś odemknawßy zámki/
drzwi chćiał otworzyć/ nie mogł: był
bowiem wßytek ßpiklerz zboża pełen. Co
on obaczywßy/ przestrászony prośił vpad-
ßy Stárcá o odpußczenie.

XXIX. Cudo Nayświetßego SAKRAMENTV.

IAkoby ná trzydźieśći mil od miástá Cy-
liciey Eginá/ słupnicy dwáy byli od-
dźieleni wzáiemnie ná ßeść tyśiecy kro-
kow. Z tych ieden Swietego Kátoli-
ckiego y Apostolskiego Kośćiołá miał
społeczność; drugi záś ktory też wiec
ná słupie przeżył/ był niezbożności S
weriánowey; y rożnemi sposobami o
ßczepieniec/ Kátoliká ßkálował. A o
od Bogá nátchniony prośił go/ aby m
cząść posłał Kommuniey Swietey; kt
ry rádośćią wynieśiony / iákoby go
zwiodł / záraz posłał nic nie mießkáiąc.
Wźiąwßy tedy Kátolik posłáną sobie
odßczepieńcá Seweriáná náśládowce c
stkę / w garnek wrzący wrzućił / y zá
sie rospłynęłá; wźiąwßy także Kato
ckiego Kośćiołá Swięta Kommunią
tenże wrzućił: áż záraz wrzący gár
wystydł/ y Swięta Kommunia zost
cáłá/ y áni sie nie zmaczáłá. Ktorą y p
nie záchował/ y pokazał nam/ gdyśm
do niego przyßli.

XXX. Zywot Izdorá Zakonniká Melitineńskiego, y drugie cudá około Nayświet: Sakramentu.

DAde iest Cypru skład walny: w t
iest Klasztor/ ktory sie názywa Z
rene; do tego gdyśmy przyßli/ zást
śmy tám Zakonniká rodzáiem Melitin
czyká/ Izidor imieniem. Tego widź
śmy bez wßelkiego przestánku łkáiące
cząpego; á gdy go wßyscy prośili/
sie nieco vspokoił/ y od płaczu zátrzym
nikogo zgołá nie vsłuchał mowiąc w
tkim: Bárdzo wielki grzesznik iest
nád wßytkich/ ktorzy od początku
tá byli. A gdyśmy mu mowili: Za
zgołá bez grzechu nie iest/ tylko ie
Bog; odpowiedał mowiąc: Práwd
wie Brácia żadnego nie znalazłem m
dzy ludźmi podobnego mnie grzeßni
y żaden nie iest większy występek/
moy; áżebyśćie zrozumieli że práwdę
wiádam/ słuchayćie grzechu moiego/
byśćie y wy modlili sie zá mnie.
Ia będąc ná świećie/ żonę miałem:
byliśmy oboie Seweriánowey nauki:
tedy dniá pewnego przyßedł do do
nie znalazłem żony moiey: á vsłyßa
że odeßłá do pobliskiey białogłowy/
by z nią Kommunikowáłá (á byłá o
Kátolickiey religiey) y pobiegłem p
ko chcąc zábronić. Poßedßy tedy do
mu/ znalazłem ia iuż po wźiętey Ko
muniey. Záczym zażaleniem podnieco
vchwyćiłem ia zá gárdło/ y vczyniłem
zrzućiłá Swięta Kommunia; wźiąłem
tym cząstkę Swięta/ tám y sam zrzućał
áż do błotá wpádłá. Aż záraz ob
tem

łem/ iż iásność na tymże mieyscu świeta przybrálá Kommunia. Po dwoch záś dniách/ obacze meżá iákoby Murzyná/ wpuł przepasániem okrytego/ y mowiacego mi: Ja y ty spolnie na iedne meke potepieni iesteśmy. A ia do niego: A ty rzeke ktoś iest? odpowiedźiał: Ja iestem ktory Stworce wszytkich rzeczy Páná nászego Jezusá Chrystusá w policzek vderzyłem pod czás meki. A dla tey przyczyny od płáczu wstrzymáć sie nie moge.

XXXI. Náwrocenie y Zywot Máryey Nierządnice.

DWáy Stárcowie z Egi odeszli do Társu/ á przyszedszy do gospody áby odpoczeli (był bowiem vpał) zá sporządzeniem Boskim / znaleźli w gospodźie trzech młodźianow máiacych z soba iedne nierządnice. Stárcowie tedy osobno vśiedli / á ieden z nich wźiawszy Swieta Ewángelia/ czytał. Nierządnicá záś ktora byłá z młodźianámi / iák obaczyłá czytaiacego Stárcá/ opuśćiwszy owych/ przystapiłá do Stárcá/ y śiádłá podle niego. Stárzec záś odrzucáiac ia rzekł: Wielce/ nieszcześliwa/ beśpieczna iesteś/ ktoraś sie nie záwstydźiłá przystapić do nas/ y vśieść. A owá: Niechćiey prosze o Oycze/ niechćcy sie mna brzydźić/ áni mnie odrzucáy: lubo bowiem wszelkiego grzechu pełna iestem/ nieodrzucał iednák przychodzacey do śiebie nierządnice Pan y Zbáwićiel wszytkich Chrystus Bog nasz. Odpowie iey Stárzec: Ale nierządnicá oná zostáwáłá nierządnica. Aż owá: Vfam w Synu Bogá żywego / iż od dźisieyszego dnia/ ani ia zostáwáć bede w grzechu tym. Opuśćiwszy tedy młodźiany/ y wszytko swoie/ poszłá zá Stárcámi onemi. A owi oddáli ia do Klásztoru bliśko miástá Egá. Te ia y widźiałem babe wielkiey rostropnośći białagłowe y tom z iey vst powźiał. A było iey imie Márya.

XXXII. Nawrocenie y Zywot Bábilá Kuglarzá tákże Komety, y Nikosy nałożnice iego.

KVglarz niektory był w Társie Ciliciey/ imieniem Bábilás: á miał dwie nałożnice/ iednę iedney Kometá/ á drugiey Nikozy/ záś wszetecznie/ wszytko czyniac/ mu diabeł podał. Dniá tedy niektore wszedszy do Kośćiołá/ vsłyszał zá sporządzeniem Boskim Swietey Ewángeliey czytánie. A było czytánie tákie: *Mat. 3. Pokutę czyńcie, zbliżyło sie bowiem Krolestwo niebieskie.* J skruszony począł z płáczem trwożyć sie / y nedznikiem sie nazywáć dla tego co z grzeszył; zaraz tedy wyszedszy zá Kośćioł/wezwał dwoch przyiaćiołek swoich/ y rzekł im: Wiećie iákom z wámi rospustnie żył/ y iakom nigdy nie wiecey iedne niż druga kochał; á zátym wszytkie rzeczy sa wásze/ ktorem kolwiek ia zdobył: weźcie nad to wszytko moie / y podźielćie miedzy was; ia bowiem odtad wyrzekam sie świata/ y Zakonnikiem zostaie. A owe iednemiż vstámi odpowiedźiały mu z płaczem: Ná wszeteczność y zgube dusz nászych spułkowáliśmy z toba/ teraz záś/ kiedy to dźieło vpodobáne Bogu czynić chcesz/ opuszczasz nas/ y to sam czynisz? záprawde nie tak bedźie/ ále też y w dobrym społkowáć z toba bedźiem. A ták kuglarz zgoła zamknał sie w iedney wieży mieyskiey: owe záś sprzedawszy wszytko swoie/ y rozdawszy vbogim / wźiawszy y sáme Zakonne odźienie/ zrobiły sobie bliśko wieże celke/ y tymże sposobem zámkneły sie. Tegom ia y widźiał/ y od niego wielcem zbudowány został: iest bowiem mąż bárdzo pokorny y łáskáwy y miłośierny. Tom záś nápisał dla pożytku czytáiacych.

XXXIII. Zywot Swietego Biskupá Teodotá.

POwiedał nam niektory z Oycow / iż był w mieśćie świetym/Biskup niektory imieniem Teodotus/ tákiey dobrotliwośći; iż gdy wpewna vroczystość záprośił niektorych z Duchownych swoich ná bánkiet; á ieden z nich przyść niechćiał/ y ná záproszenie niedbał; na ten czás ći zgołá Pátriárcha zámilkł/ potym záś sam do niego poszedł/ prosząc aby przyszedł/ y stołu spolnego vczestnikiem został.

Powiedał tákże znowu o tymże Biskupie Teodoćie/ iż ták był ćichy y pokorny/ że raz podroża czyniac z iednym Klerykiem/ á iż sam lektyki záżywał/ Kleryk záś ná koniu iáchał/ rzekł Klerykowi swemu Pátryárchá: Odmieńmy powoz nász/ á ty záyśćie záżyway lektyki / ia záś konno pojáde. A gdy Kleryk tego vczynić wszelkim sposobem zbrániał sie/ mowiac: żeby to szpetna było Pátriársze/ gdyby Kleryk w lektyce był nieśiony/ á Biskup gdyby śiedzac ná koniu iáchał: nie vspokoił sie Swiety y pokorny Teodotus/ aż na słu-

żewniku wymogł/ że to nie byłá rzecz z vkrzywdzeniem / y przymusił go ták vczynić.

XXXIV. Zywot Błogosłáwionego Alexándrá Pátryárchy Ierozolimitáńskiego.

INßego miáło toż miáſto Boże Pátryárche / Alexánder imieniem: ták pobożnego y miłośiernego; iż kiedy mu niektory z Piſárzow iego wykradł złoto / y boiáźnią przeięty vćiekáiąc do Tebáidy Egiptu/ nápadł błąkáiąc ſie y włocząc ná zboycow/ y był od nich więźniem záprowádzony do oſtátnich Egiptu kráiow: dowiedźiawßy ſie tego Błogosłáwiony Alexander/ wykupił go więźnia y niewolniká/ ośmdźieśiąt y pięćia czerwonych złotych. Z ktorym powroconym/ ták ſie pobożnie y miłośiernie obßedł/ iż niektory z obywátelow miáſtá rzekł niekiedy: nic nie ieſt pożytecznieyßego iáko przećiwko Alexándrowi zgrzeßyć.

Inßego tákże czáſu/ ieden z Diákonow iego przy wßytkim Duchowieńſtwie zelżył Błogosłáwionego Alexándrá. Ktory záraz pádßy ná źiemie/ odpußczenia prośił mowiąc: Przebacz mi Pánie Bráćie.

XXXV. Zywot Eliaßá Ierozolimitáńskiego Arcybiskupá, y o Fláwiánie Antiocheńskim Pátryárße.

POwiedał Opát Polichroni o Swietym Eliaßu Ierozolimitáńſkim Arcybiſkupie. Iż iáko będąc Zakonnikiem / winá nie pijał/ ták y Pátryárchą zoſtáwßy/ nie pił; ále iedne záchowywał vſtáwe.

Powiedano o tymże Arcybiſkupie Eliaßu/ y o Fláwiánie Antiocheńſkim Arcybiſkupie; iż od Anáſtáziuſá Ceſárzá obádwá byli ná wygnánie poſłáni/ dla Chalcedoneńſkiego Sinodu: Eliaß do Háile/ á Fláwian do Petrÿ. Dniá záś niektorego/ oznáymili ſobie obádwá Pátryárchowie wzáiemnie/ mowiąc: Anáſtáziuſ dźiś vmárł; podźmyż tedy y my/ ábyſmy z nim byli oſądzeni. A po dwoch dniách obádwá przenießli ſie do Páná.

XXXVI. Zywot Efremá Antiocheńskiego Pátryárchy, y iáko Słupniká Zakonniká od Sewerýanowego Kácerſtwá niezbożności náwrocił.

POwiedał nam niektory z Oycow o S. Efremie Antiocheńſkim Pátryárße/ iż bárdzo zárliwy był y gorący około wiáry. Gdy bowiem vſłyßał o Słupniku nym/ ktory był w kraiach Hierapolis/ był Sewerýánowego kacerſtwa; odße do niego / áby go od niezbożności o wiodł. Począł tedy Błogosłáwiony E frem ſtrofowáć Słupniká y prośić/ áb przyſtąpił do świętey Apoſtolſkiey St lice/ y miał ſpołeczność świętego y Ap ſtolſkiego Kośćiołá. Odpowiedáiąc z Słupnik rzecze: Ja z Synodem cale n mam ſpołeczności. Rzecze do niego Sw ty Efrem: A iákoß chceß żebym ćie z czył/ y doſyć ći vczynił według łáſki P na náßego JEzuſá Chryſtuſá? Swie Kośćioł wolny ieſt od wßelkiego plug ſtwá nieprawości kacerſkiey; rzecze niego Słupnik: wzniećmy ogień Pá Pátryárcho/ y wnidźmy oraz/ á kogo pł mień nie narußy/ ten będźie prawowie ny/ y zá nim iść powinniśmy. To z rzekł: áby vſtraßył Pátryárche. Odp wiedźiał Swięty Efrem Słupnikowi należałoć zgoła tobie Synu moy iá Oycu bydź poſłußnym/ y nic od nas wi cey nie ßukáć; iednákże poniewaź wyci gaß rzeczy/ śiłe nießcześliwości mo zgołá przechodzącey; mam vfność w m łośierdźiu Syná Boſkiego/ iż dla zbawi nia twoiego/ y to vczynię. Rzecze te Błogosłáwiony Efrem wßytkim przyt mnym. Błogosłáwiony Pan; przyni śćie tu drew. A gdy drwá znieśione podpalił ie Pátryárchá przed Słupem rzekł Słupnikowi: zſtąpże teraz/ ábyśm według wyroku twego weßli obá. Z dumiany ow ná ſtáteczność Pátryárch zſtąpić niechćiał. Tedy rzekł do nieg Pátryárchá: Izaliś nie ty chćiał tego A czemuż teraz niechceß vczynić tego Tedy zdiawßy z śiebie ſtułę ktorą n śił Pátryárchá / przyſtąpiwßy bliſk ognia/ modlił ſie mowiąc: Pánie Je Chryſte Boże naß/ ktory dla nas raczył z Swiętey Páni náßey Bogárodźicey y wſe Pánny Máryey wćielić ſie y narodźi pokaż nam prawde. A ſkończywßy mo dlitwe / zárzućił ſtułę ſwoie wśrzod o gniá. A gdy ogień iákoby przez trzy go dźiny trwał/ y drwá iuż od ognia ſt wione były/ podnieśli ztámtąd ſtułę cał ták/ iż żadnych ogniá znákow ná niey z znáć nie można było. Tedy Słupnik w dząc co ſie ſtáło/ vpewniony o prawdź zoſtáwßy/ wyklął Sewerá/ y iego kác ſtwo/ y przyſtąpiwßy do Swiętego K tolickiego Kośćiołá / z ręku Swięteg Efremá Kommunikował/ y wychwal Bogá.

XXXVII. Zywot Biskupá, ktory Stolice opuściwszy, przyszedł do miástá świetego, y odmieniwszy odźienie, posługował budowniczym.

NIektory z Oycow opowiedźiał nam o pewnym Biskupie / iż opuściwszy Biskupstwo swoie / vdał sie do miástá świetego / y tám wźiawszy odźienie robotniká / vsługował budowniczym. A ná ten czás Mąż łáskawy y miłośierdźia v[...]zynki spráwuiacy Efremius / był Hrábia / Namiestnikiem wschodniego Páństwá ; [...] tenże budynki publiczne naprawiał : miásto bowiem trzesięniem źiemie vpá[...]dło było. Dniá tedy pewnego / obaczył w widzeniu Efremius śpiacego Biskupá / [...] słup ognisty nád nim áż niebá tykaiacy. [...] to gdy nie raz áni dwá / ale często wi[...]dywał ; zadumiał sie Efremius (było bowiem widzenie sámo strászne y pełne po[...]dźiwienia) y myślał sam w sobie coby to było ; á nie vznawał żeby to był ow ná[...]mnik ; widząc go włosow zánie[...]dbałych / suknie zábrukáney / podłego y wzgárdzonego odźienia / á zbytecznym v[...]martwieniem y powśćiągliwośćia / y v[...]ciążeney prace vćiężeniem strápionego / [...] całego ćiáłá postawa brudnego. Wezwawszy tedy robotniká tákiego Efremi[...]s / pytał sie ktoby był ; y pocżął z nim [...]obno mowić / iákoby sie nazywał / y z ktorego miástá był rodem. Ktory rzecze do niego : Ja ieden z vbogich tego miástá iestem ; á nie maiac zkadbym sie żywić mogł / robie ták moge / á Bog z prac [...]oich żywi mnie. Wzruszeny tedy od Bogá Efremius / odpowiedźiał mu / y rzekł : Wierz mi że ćie nie puszcze / poki [...] wszytkiego o tobie prawdźiwie nie [...]złożysz. Gdy tedy ták był przyćiśnio[...]y / y dáley nie mogł sie zátáić / rzekł mu : [...]biecay mi / iż poki bede w tym żywo[...]e / nikomu nie powiesz co sie zemna dźie[...]e ; á ia vtáiwszy tylko imienia / prawdeć [...]sobie opowiem. J przysiągł mu Hrá[...]a / że nikomu powiedźieć nie miał / po[...]ki żył ná świećie. Tedy rzecze mu : Ja Biskup iestem / y dla Bogá opuśćiłem Biskupstwo moie / y przyszedłem tu / iáko[...] ná nieznáiome mieysce. Trapiac záś [...]ało moie y robiac / z prace moiey trochę [...]lebá nábywam sobie : ty záś ile możesz [...]dáy do iałmużny. Tych bowiem dni [...]og podźwignie ćię ná Apostolską Stolice miástá tego / abyś pásł lud iego. Ktory odzyskał przez własną Krew Chrystus prawdźiwy Bog nász. Jákoż tedy rzekł / vdáy sie do iałmużny / á przy wierze prawdźiwey záwsze stoy / y woiuy. Tákimi bowiem ofiárámi naywiecey ćieszy sie Bog. J ták iáko przepowiedźiał stało sie. A Błogosławiony Efremius vsłyszawszy to wychwalał Bogá mowiac : ták wielu Bog ma potáiemnych sług / y sámemu sobie wiádomych.

XXXVIII. Smierć Anástázego Cesárzá niezbożnego.

OPowiedźiał nam Mąż niektory wierny / o Anástázym Cesárzu / iż gdy wygnał Eufemiusá y Mácedoniusá Pátryárchow Konstántinopolitáńskiego Kośćiołá / y dla świetego Chálcedońskiego Synodu / onych do Gáytan w Pońcie ná wygnánie odesłał ; widźiał we śnie tenże Cesárz Męża iákiegoś znácznego / odźiánego w száte biała ; y czytaiacego. Przewracáiac tedy pieć kárt kśiegi / y czytaiac Cesárskie imie / rzecze mu : Oto dla zdrádźiectwá twoiego máże czternaśćie / y pálcem swoim one zmázał. Aż po dwoch dniách zá powstániem błyskawice wielkiey y grzmotu boiáźnia zmieszany / pozbył duchá w wielkim bárdzo vćiśnieniu : zá to / iż niezbożny był przećiwko Swietego Chrystusá Bogá nászego Kośćiołowi / y Pásterzow iego ná wygnánie posłał.

XXXIX. Zywot Zakonniká Klasztoru Opátá Sewerianá, y iáko od dźieweczki wieyskiey rostropnie odwiedźiony był żeby z nia nie zgrzeszył.

PRzyszedszy do Antyochiey / słyszałem niektorego z Kapłanow Kośćiołá / to powiedáiacego : Powiedał práwi Pátryárchá Anástázius ; gdy Zakonnik pewny Klasztoru Opátá Seweriana posłány był dla vsługi w kraie Eleuterepolu / y wstapił do pewnego wieśniaká práwowiernego / corke iedynaczke maiacego / po śmierći iuż mátki iey / y mieszkał w domu iego dni kilká ; ten ktory záwsze walczy przećiw ludźiom diabeł / zápuśćił brátu sprośne myśli / y napáść ćierpiał o dźieweczce / y szukał sposobnośći zniewolić ia. A zátym ten ktory przećiw niemu woiował / sposobność tákże onemuż opátrzył. Gdy bowiem Oyćiec dźieweczki odszedł do Askalonu dla potrzeby pilney / Brát on wiedzac iż nikogo w domu nie było tylko on sam y dźieweczká / poszedł żeby ia zniewolił gwałtem. A

ona obaczywszy go wszytkiego zmieszane° do niecnotliwey sprawy śpieszącego/ rzekła mu: Nie mieszay sie/ ani czego sprosnego przeciwko mnie nie kuś sie; Oyciec moy/ ani dziś/ ani iutro nie przyidzie. Słuchay pierwey co rzekę: Ja bowiem (widzi Bog) ochotnie cokolwiek zechcesz vczynię; y poczęła do niego tak mowić: Jleż czásu masz Bracie w Klasztorze? Rzecze iey Brat: Siedmnaście lat. Rzecze mu znowu: Masz doświadczenie białogłowy? Rzecze iey: Nie. J tak ty/ rzecze dzieweczká/ chcesz dla iedney godziny stracić/ lat tak wielu prace? Jlekroć wylałeś łzy/ żebyś ciało twoie Chrystusowi Pánu czyste y niepokalane záchował? á teraz wszytkie one prace dla krotkiey bárdzo roskoszy zgubić sobie chcesz? iednákże/ ieżeli iáko chcesz/ vsłucham cię/ y zgrzeszysz ze mną; á maszże gdzieby ś mnie wziął y podeymował? Rzecze iey Brat: Nie. Tedy oná: Záprawdę nie kłamam/ ieżeli mnie vniżysz/ wielu złego przyczyna będziesz. Rzecze iey Zakonnik: A to iáko? Dzieweczká odpowiedáiąc/ rzecze: Naprzod zgołá/ iż trácisz duszę twoię; druga/ iż duszy mojey ná tobie pátrząc będą: z tymći sie bowiem pod przysięgą oświadczam/ przez tego ktory rzekł: 1. Ioan. 1. *Niechciey mnie kłamcą czynić:* iż ieżeli mnie vniżysz/ záraz sobie sámey obieszeniem życie wydrę; y znaydziesz sie mężoboystwá winien/ y przed sądem iáko zaboycá osadzony będziesz. Záczym poki tak wiele złego przyczyna nie stániesz/ wroć sie w pokoiu do Klasztoru twego/ y modl sie zá mnię. Przyszedszy tedy do siebie Brat/ y obaczywszy sie/ záraz wrocił do Klasztoru swego: y vpadszy przed Opátem/ y odpuszczenia prosząc/ żebrał áby ná potym z Klasztoru nie wychodził. A w skrusze sercá odpráwiwszy trzy miesiące/ przeniosł sie do Pánά.

XL. *Zywot Opátá Kosmy Rzezáńcá.*

POwiedał nam Opát Bázyli Kápłan Bikánciorow mowiąc: Gdym był w Teopolu v Pátryarchy Grzegorzá/ przyszedł z Jerozolimy Opát Kosmas Rzezániec Laury Fárán/ Mąż osobliwey Zakonności/ wiáry y prawdziwych náuk wielce dochowuiący y żárliwy/ y pismá świętego náuką nie lekko wyćwiczony. Tám tedy będąc Stárzec przez nie wiele dni/ vmárł: y rosKazał Pátryárchá drogie iego relikwie w Klasztorze swoim pogrześć/ gdzie też złożony był niektory Biskup. Dniá tedy pewnego/ poszedłem ábym náwiedził grob iego. A ná grobie iego leżał człowiek niektory vbogi/ iáłmużny prosząc od wchodzących do Kościołá. Gdy mnie tedy obaczył vbogi trzeci raz vpadáiącego/ y do Stárca modlitwę czyniące°/ rzekł mi: Oycze/ wielki zái ste był Stárzec on/ ktoregoście tu pogrzebli przed tymi dwiema miesiącami. Tedy ia do niego: A zkąd to wiesz? ktory odpowiedział: prawdziwie Panie Oycze ia paralizem zarażony byłem lat dwanaście/ a przez niego vzdrowił mnie Bog. Jlekroć w vtrapieniu iestem/ przychodzi do mnie pocieszenie przynosząc/ y ochłodę mi czyni. Aleć y inszego o nim słuchay cudu/ od tego dniá/ iákoście go pogrzebli/ áż do dniá ninieyszego/ słyszę go ná káżdą noc wołáiącego/ y mowiącego do Biskupá: Nie tykay mnie odszczepieńcze/ nie zbliżay sie do mnie nieprzyiacielu Swiętego Bożego Katolickiego Kościołá. To ia vsłyszawszy/ od tego/ ktory był vzdrowiony/ poszedłem/ y porządnie Pátryársze doniosłem; prosiłem tegoż Przeświętego Pátryarchy/ ábyśmy wzięte z owego mieyscá ciáło Stárcá/ w grobie inszym złożyli. Tedy rzecze Opát Grzegorz Pátryárchá: mnie wierzćie Synu/ iż naymniey od Heretyká nie iest vrożony Opát Kosmás; ale to wszytko stáło sie/ áby Stárcá cnotá y żárliwość wiáry nam wiádoma stáłá sie: to iest/ iáki był y iáki iest y po ciáłá zeszciu; y żeby nam podáne było o Biskupie rozumienie/ ábyśmy go nie mieli/ że był práwowierny Katolik.

Powiedał tákże o tymże Stárcu Opát Bázyli/ ktory gdy poszedł do niego mieszkáiącego w Láurze Forán/ rzecze mu Stárzec: Przyszłá mi niekiedy myśl/ co to iest co Pán mowi Vczniom swoim Lucæ 22. *Kto ma odzienie, niech go sprzeda y kupi miecz:* á owi gdy rzekli: *Oto dwá miecze tu.* Odpowiedział: *dosyć iest.* Zástánowiłem sie ná onym słowie/ y co by znáczyło/ nierozumiałem. A tak zámyśliwszy sie/ wyszedłem z celki moiey/ w sámy południowego słońcá vpał/ ábym poszedł do Láury Wież. *Turrium* do Opátá Bogomiłá spytáć go. A gdym przez pustynię przechodził/ y byłem blisko Kálámone/ obaczę smoká cudowney wielkości z gory zchodzącego do Kálámone. A był ták srogi/ że gdy sie ruszał/ wykrzywiał ...

kształt

zostáłt ślepu / y ślády w ziemi głeboko wyryione zostáwiał. Ja záś przez iego ślády nienáruszony szedłem / y vznałem iż diabeł vśiłowánie moie przeszkodźić chćiał: ále modlitwy Stárcá wspomogły mnie. Przyszedszy tedy do Opátá Bogomiłá przełożyłem mu wątpliwość moię / ktory mi rzekł: dwa miecza / dwá żywoty znácza: prácowity y bogomyślny. Ktoby tedy te dwie cnoty miał / ten iest doskonáły.

Do tegoż Opátá Kośmy / poszedłem iá / gdy był w Łaurze Fáran; mieszkałem tám bowiem lat dźieśięć. A gdy zemną mowił o zbáwieniu duszę / y niektore z mow S. Atánázego Alexándryiskieg Arcybiskupá przytaczał / rzecze do mnie Stárzec: kiedy znáydźiesz cokolwiek z kśiąg S. Atánázego / á niebędźiesz miał kart do pisánia / ná odźieniu twoim nápisz to; táko y ták wielką miłośćią pałał przećiwko S. Oycom nászym / y Doktorom świętym / Stárzec.

Powiedał też y to / Opát Kośmás o sobie / iż w nocy S. Niedźiele / od wieczo. ru áż do ráná / stawał śpiewáiąc y czytáiąc y w celi swoiey / y w Kośćiele; á náwiey nieuśiadáiąc. A gdy słonce weszło / odpráwiwszy vstáwę / vśiadał czytáiąc w świętych Ewángeliách / áż do Kollekty.

XLI. Zywot Opátá Páwłá Názarbeńskiego.

WIdźieliśmy y inszego Stárcá w teyże Łaurze / to iest Opátá Páwłá / Męża świetego y Bogu służącego / wielce cichego / y wielce powśćiągliwego; zá-iego záś niepámietam / ábym kiedy widźiał táką poćiesęnią y łez łáską ozdobionego: kapáły bowiem z oczu iego vstáwicznie łzy. Wypełnił tedy ten Swięty Stárzec w żyćiu osobnym lat práwie śiedźieśiąt / máiąc dosyć ná sámey chlebie iáłmużnie / ktorą Kośćioł dawał: z niczym cále niemowiąc / ábył z Názárbu.

XLII. Zywot Opátá Anáxánontego sługi Bożego.

WIdźieliśmy ná tymże mieyscu Opátá Anáxánontego / męża miłośiernego y wielce wstrzemięźliwego / á żywot osobny / w celce swoiey prowádzącego; w wielkiey ścisłośći / iż przez dni cztery / iedney tylko ofiáry záżywał / zá dwádźieśćiá pieniążkow / á często y przez cáły tydźień te sáme iadał. Przy dokończeniu záś żyćia swego / ten Mąż wielebny / západł w boleść żołądká y wnętrznośći. Zánieślismy go tedy do miástá świętego w dom chorych / ktory był pod opieką Pátryárchy. Dniá záś pewnego / gdyśmy przy nim byli; posłał do niego Opát Konon przełożony Łaury / świętego Oycá nászego Sáby / chustkę iedno máiącą błogosłáwieństwo / y czerwonych sześć / ták do niego wskázuiąc: Przebacz mi / iż mi niepozwala niemoc odeyśc / y powitác ćie. A Stárzec / błogosłáwieństwoć zgołá *to iest pokarm zátrzymał*, pieniądze záś odesłał: ieżeli snádź będźie chćiał Bog / żebym w tym żyćiu zostawał Oycze / mam pieniędzy dźieśięć / á gdy ich wydąm znác wam dąm y poślećie mi te. Abyś záś wiedźiał Oycze / po dwoch dniách ten świát opuszczam: co śię y stáło. Zánieślismy go tedy do teyże Łaury Fárán / y tám pogrzeblismy go. A był ten Błogosłáwiony y błogosłáwioneg Eustochie° towárzysz; oboydwoch tedy zostáwiwszy / dokończył ná puszczy. A był z Ancyry miástá Gáláciey.

XLIII. Przekleta śmierc niezbożnego Tálelego Arcybiskupá Tessálonicenskiego.

BYł niektory Tessáloniki Arcybiskup / Táleleus imieniem. Ten áni Bogá nieboiąc śie / áni śie zgotowáney nadgrody niestráchaiąc / y depcąc Chrześćiánską náukę; á Kápłáńską cżcią y godnośćią wzgardzáiąc / ználeźiony iest miásto Pásterzá wilkiem. Wyrzekszy śie bowiem świętey y wspoł istotney Troyce / Oycá / y Syná / y Duchá świętego / bałwány czćił nieszczęśliwy; ktore° ći / co ná ten czás nad Kośćiołámi przełożeni byli / spolnym wyrokiem potępili / y że swoiey stolice zrzucili. W krotkim potym czáśie niecnotą on wszelkiey zbrodnie y niezbożnośći pełen / chćiał do Kápłáńskiey godnośći powroćić. Ze tedy według naymędrszego Sálomoná Eccl: 10. *Wszytko posłuszne iest złotu*, powrocony iest do kráiny swoiey (á był z Konstántynopolá gdźie mieszkáią Cesárze / ktorzy według Prorokà Isaiæ 5. *Vspráwiedliwiáią niezbożnego dla podárunkow, y spráwiedliwego spráwiedliwość znoszą*) áleć wszechmocny Bog / święte-

świętego Kościołá swego niewzgárdził; lecz przećiw vstáwie Apostolskiey wydány zá nim dekret/ znowu iáko sobie námniey nieprzyiemny / potępił. Gdy bowiem niektorego dniá on wybierał się z pyszną ozdobą/ żeby do Cesárzow odszedł/ y Kápłáństwo wyrokámi ich znowu odebrał; przynaglił mu żołądek/ áby poszedł ná potrzebę przyrodzenia. A gdy ná mieysce osobne/ dla tego wszedł / áby pozbył ćiężáru brzuchá/ y był tám wewnątrz iuż dwie ábo trzy godźiny/ á niepowracał do swoich; weszli niektorzy z tych / co przy nim byli/áby mu iż iuż było trzebá iść znáć dáli; ználeźli go nieszczęśliwe° głową ná doł/ gdźie wyrzucano gnoy zátopionego/ á nogámi do gory tkwiącego. Podniozszy go tedy ználeźli iednákoż/ iáko nieżbożny Arius Boski nieprzyiaćiel /| śmierćią zniesionego strászną y wieczną. Gdyż y onego/ kiedy pomocy dufáiąc Cesárskiey/ do Kośćiołá Bożego spodźiewał się okrutnie wniść; świętego Boskiego Kośćiołá cudowny / y wielkiey rády Anioł / iegoż wnętrznośći mowię / ktore bezecno zbrodnie rodźiły/ ná wśiádce rozerwał: y tego tákże ná pomoc wspieráiące° się Cesárskiey/ kiedy nád pierwsze/ ieszcze gorsze czynić spodźiewał się; Tessálonickiego Kośćiołá rządzcá Anioł / z wielkim Męczennikiem Dimitrem vprzedźiwszy / ná tym mieyscu/ ná ktorym śiedząc/ y społkę máiąc z nieczystym diabłem/przećiwko świętemu Kośćiołowi Bożemu gotował zasádzki; ná tymże niepotrzebnego niewolniká nogi/ ktory prosto chodźić niechćiał/ gwoźdźiámi przybite wiszące zostáwił: w ktorych znáki wydawáły się onego sądu / ktorym miał być vkárány / *y ták straszna iest w ręce wpáść Bogá żyiącego.* Hebr. 10.

XLIV. Zywot Stárcá Zakonniká podle miástá Antinoum mieszkáiącego, y o modlitwie zá vmárłych.

STárzec niektory opowiedźiał nam / gdyśmy do Tebáidy przyszli: iż Stárzec ieden mieszkał zá miástem Antinoum/ wielkiey cnoty mąż/ktory w celi swoiey przeżył lat śiedmdźieśiąt. A miał Vczniow dźieśięć/ z ktorych ieden był niedbáły o się. Stárzec tedy często go strofował/ y nápominał mowiąc: Bráćie/ miey stáránie o duszy twoiey/ bo masz mrzeć; y ieżeli się niepopráwisz/ ná kárá[nie] poydźiesz. Brát zaś ow/ záwsze Stárcowi był nieposłuszny/ y tego co on mo[wił]/ nieprzyimował. Tráfiło się tedy po niektorym czáśie krotkim/ że ten vmárł. A Stárzec záfrásowawszy się o nim wielce (wiedźiał bowiem iż w wielkiey gnuśnośći y niedbálstwie z świátá zszedł) począł się modlić / y mowić: Pánie Jezu Chryste prawdźiwy Boże nász/ obiá[w] mi co się dźieie z duszą brátá. Aż obaczył w záchwyceniu duchá stawszy się / rzekę ognistą / y niezmierno w sámym ogniu wielkośći/ á wesrzodku Bráta onego po szyię zánurzonego. Rzecze mu tedy Stárzec: Jzálim ćie dla tego kárał/ nieprośił/ ábyś miał stáránie o duszy/ [...]mu? Opowiedźiał Brát y rzekł: Dźię[kuię] Bogu/ Oycze/ że przynamniey głowa moiá odpocznienie ma: przez mod[li]twy bowiem twoie/ ná głowie Bisk[u]piey stoię.

XLV. Zywot Zakonniká zámkniętego ná gorze Oliwney, y o czći obrázu Naświętszey Bogárodźice Máryey.

POwiedał Opát Bogdan Eliotes/ był niektory zámkniety ná gorze Oliwney/ Zakonnik bárdzo wielki: á nápástowałgo duch wszeteczeństwá. Dniá tedy pewnego / gdy non nástępował wielce/ począł płákáć Stárzec/ y mowić diabłu: dokądże mnie nieopuśćisz/ iuż odeydź odemnie/ ktoryś się ze mną zstárzał. Aż mu się pokaże diabeł oczywiśćie mowiąc: Przysiąż mi/ że nikomu niepowiesz/ co ć mam powiedźieć; á iuż ćię więcey nápástowáć nie będę; y przysiągł mu Stárzec mowiąc: Przez mieszkáiącego ná wysokośći / żadnemu niepowiem co mi rzeczesz: Tedy mu diabeł: Nie chćiey się kłániáć temu obrázowi/ á dáley przećiw tobie powstáwáć nie będę. A miał ten obraz/ wyrázoną osobę Pánny nászey świętey Bogárodźice Máryey/ nosącey Páná nászego Jezusá Chrystusá. Rzecze zámkniety diabłu: Opuść mnie/ żebym się nárádźił. Názaiutrz tedy oznaymił to Opátowi Bogdánowi Eliocie/ ná ten czás mieszkáiącemu w Láurze F[...]rán/ y opowiedźiał mu wszytko. A Stárzec rzecze zámknionemu: Prawdźiwie

o Oycze/

Oycze/ oßukány ieſteś/ żeś przyśiągł diabłu/ iednákże dobrześ vczynił/ to obwiáiąc. Należyć záś żadnego w onym mieśćie nierządnego domu nieopuſzczáć/ do ktoregobyś niewßedł/ áżebyś przał ſie/ iż ſie niekłániaß Bogu y Pánu náßemu Jezuſowi Chryſtuſowi / z Mátką ie[go]. Vtwierdzonego tedy y wzmocnionego wiela ſłow / zoſtáwił ná mieyſcu ſwoim. Pokazał ſie záſię diabeł zámkniętemu znowu mowiąc: Coż to ieſt nic dobrego Stárzec? Jzaliś mi nieprzyśiągł/ iżeś tego nikomu powiedźieć niemiał? á ſamużeś powiedźiał temu / ktory przyſzedł do ćiebie? Powiedam ći/ iż iáko krzywoprzyśięzcá wdźień ſądu będźieß ſądzony: odpowiedźiał zámkniety mowiąc: wiem záiſte/żem przyśiągł/á krzywoprzyśiągł; iednákże Pánu y Stworcy memu krzywom przyśiągł/ ćiebie záś ſłucháć nie [bę]dę. Ty bowiem iáko ſprawcá y złey ráy y krzywoprzyśięſtwá/ karánie nieuſtronne odbierzeß.

XLVI. *Cudowne widzenie Opátá Cyriaká w Laurze Kálámone, y o dwoch niezbożnego Neſtorego Księgách.*

PRzyßliśmy do Opátá CyryákáKápłáná Laury Kálámone przy świętym Jordanie/ y powiedźiał nam mowiąc: Dniá niektorego obaczyłem przez ſen białogłowę vczciwey twarzy ßárłátem odziáną/ y znią dwoch mężow przyſtoyne[go] tákże odźienia/ y weyźrzenia zácnego. [Z]rozumiałem záś/ iż białogłowá oná była Páni náßá święta Bogárodźićielká: á ci ktorzy znią byli dway mężowie/ święty Jan Teolog/ y święty Jan Chrzćićiel; wyßedßy z celki prośiłem ich/ áby weßli/ w celi moiey modlitwę vczynili: ktora [ni]ezezwoliłá. Zoſtawałem tedy długo [mo]dląc ſie y żebrząc y mowiąc: *Niech ſie [ni]eſę nieodwraca vpokorzony, ſławßy ſie [z]płoniony.* Pſal. 13. Y wiele inßych tym podobnych. Owá tedy iák mnie obaczyła vśilniey modlącego/ y tez proſbę powtáiącego/ przyoſtrzey odpowiedźiáwſzy mi mowiąc: Maß w celi twoiey nieprzyiaćielá mego. A chceß ábym we[ßłá]? á to rzekßy / odſtąpiłá. Ocknąwßy ſie ia tedy / trapić ſie począłem / y myślełem/ iezelim iákiego w myśli grzechu przećiwko niey nieuczynił; gdyż nie było kogo inßego w celi moiey/ tylko ia ſam. Długo tedy rozstrząsáiąc śiebie ſámego/nicem nieználazł cobym przećiwko niey zgrzeßył. A gdym widźiał żem ſie w wielkim bárdzo ſmutku ponurzał/ powſtawßy/ wźiąłem kśiążkę do czytánia/ ábym przez tákie czytánie/ żáłość ſpolnie zmyślámi odegnał. Kśięgę záś onę pożyczánym ſpoſobem wźiąłem od błogoſłáwioneg Jzychiego/ Kápłáná Kośćiołá Jerozolimitánſkieg/y przewracáiąc ią/ználazłem dwie niezbożnego Neſtoriuſá kśiążki/ ná końcu kśiegi wypiſáne; y záraz poznałem/ że ten był świętey Pániey náßey Bogárodźice/ y záwße Pánny Máryey nieprzyiaćiel. Tedy wſtawßy poßedłem/ y Kśięgę owemu/ ktory mi iey pożyczył oddałem/ mowiąc mu: weź kśięgę twoię Bráćie/ gdyżem z niey niewźiął tyle pożytku/ ile vßkodzenia. A gdy ow vßkodzenia tákiego przyczyny ſie pytał: wßytek rzeczy porządek opowiedźiałem mu. Ktory żárliwośćią Boſką rozpalony/ záraz dwie one Neſtoriuſá kśiążki/ wyrznął z kśiegi y one w ogień wrzućił mowiąc: Niebędźie mießkał w celi moiey Pániey náßey świętey Bogárodźice y záwße Pánny nieprzyiaćiel.

XLVII. *Cud S. Bogárodźice przećiwko Gáiánowi Kuglarzowi, ktory ią ná mieyſcu igrzyſk bluźnił.*

HEliopol Fenićiey Libánſkiey miaſto ieſt/ w ktorym kuglarz niektory zoſtawał/ Gáián imieniem; ktory ná mieyſcu poſpolitych igrzyſk/święto Bożo Rodźićielkę bluźniąc/ ludowi zá dźiwowiſko bluźnierſtwá podawał. Pokazáłá mu ſie tedy święta Bogárodźicá mowiąc: Cożem ći vczyniłá złego/ iż mi przed tákim tłumem vwłaczaß/ y bluźniß mnie? A ow powſtawßy/ nietylko ſie niepopráwił/ ále tez wiecey ießcze bluźnił. Znowu tedy pokazáłá mu ſie święta Boża Rodźićielká ſtrofuiąc go / y mowiąc: Niechćiey proßę/ niechćiey ták ßkodźić dußy twoiey. Ow záś znowu ießcze tym gorzey bluźnił ią. Dla czego oná/ trzećí raz pokazawßy ſie mu/ toż powtorzyłá: A gdy ow niepopráwiał ſie/ ále wiecey ießcze bluźnierſtwá przydawał/ w południe ſpiącemu pokazáłá ſie/ y nic niemo-

wiąc

wiąc/ pálcem sámym náznáczyłá tego ręce y nogi. Ocknowszy śie záś ználazł śię z obćiętemi nogámi y rękámi/ á ták nieszczęśliwy iáko pien niepotrzebny leżąc/ wyznawał przed wszytkiemi/ dla czego y iáko to vćierpiał; y iáko dla bluźnierstw swoich kástáwie vkarány był.

XLVIII. Cud tákże świętey Bogárodźice, ktorym Kośmiáná małżonká Germáná Senatora przymuszona iest od kácerstwá Seweryánowego do prawdźiwey Chrystusowey wiáry powroćić.

OPowiedźiał nam Anástázy Kápłan/ y sprzętow do ozdoby święte° Zmartwychwstánia Bogá y Páná nászego Jezusá Chrystusá stráżnik: iż przybywszy tu Kośmiáná małżonká Germaná Senatorá/ chćiáłá nocy niektorey świętey Niedźiele/ sámá pokłon oddać świętemu/ P. nászego Jezusá Chrystusá ożywiáiącemu grobowi. A gdy zbliżyłá śie do weśćia świątnice/ pokazałá śie iey oczywiśćie Páni nászá święta Bogárodźicá/ z inszemi tákże białogłowámi mowiąc: Jákoż nie będąc nászą tu śmieß wniść? Rzábrániáłá iey / gdyż/ práwi/ nászá nie iesteś: Byłá bowiem z odszczepieństwá Sewerá bez głowy. A owá wielce prośiłá / żeby godna byłá wniść: do ktorey święta Bo gáRodźicá odpowiedáiąc rzecze: wierz mi niewiásto/ niewnidźieß tu/ iezeli známi społecznośći mieć niebędźieß. Vznawszy záś/ iż dla tego że byłá heretyczką niepozwolano iey wniść/ y ieżeliby nieprzystąpiłá do świętego Kátolickiego y Apostolskiego Kośćiołá Chrystusá Páná nászego / wniśćby niepozwolono; nátychmiast Diákoná przyzwáłá: á gdy przyniesiono kielich święty / Náyświętsze Ciáło przyięłá/ y naydroższą Krew wielkiego Bogá y Zbáwićielá nászego Jezusá Chrystusá. A ták bez wszelkiego zábronienia/ godna stáłá śie pokłon oddáć świętemu y wielebnemu grobowi Páná Jezusá Chrystusá.

XLIX. Cudowne widzenie Xiążęćiá Pálestiny, ktorym y ten tákże przymuszony był przerzeczonego wyrzec śie kácerstwá, y Chrystusowego Kośćiołá mieć społeczność.

L. Owiedał nam y to tákże tenże K... płan Anástázy mowiąc: Iż Xiążę P... lestyny Gewenet/ przyszedł niekiedy p... kłon oddáć świętemu Chrystusá P. n... szego Zmartwychwstániu. A gdy pocz... wchodźić do świętegó Grobu/ obaczył b... ráná nátárczywie przećiw sobie bieżą... go/ y rogámi nań godzącego: A ow b... iáźnią przeięty / wracał śie názad: st... źnik záś Krzyża świętego Azáryasz/ y k... rzy przy nim byli álabartnicy/ boiąc... przeięći; rzekł mu: Coż iest, coć śie dz... ie Pánie? czemu niewchodźisz? Rzekł... im: ná cożeśćie wprowádźili báráná... go? ktorzy zádumiawszy śie weyźrzeli... święty Grob/ y nic niewidząc/ rzekł... niego: Wnidź/ nic tákiego niemász w... wnątrz. Znowuż on wchodźić począł/ á... znowu obaczył báráná przećiwko so... idącego / y wniść mu zábrániáiącego... Co gdy y znowu stáło śie/ y ow gdy in... nic niewidźieli/ sam báráná widźiał; rz... cze mu stroż krzyżá: Wierzże mi Páni... że masz coś ná duszy twoiey / coć zábr... nia pokłon oddáć świętemu y wieleb... mu y ożywiáiącemu Grobowi Zbáwić... lá nászego. Záczym nápominam / żeb... wyznał Pánu grzechy twoie. Łaská... bowiem y wielce miłośierny iż iest/ y n... tobą zmiłowáć śie chcąc/ tákieć cudá p... kazał. A ow ze łzámi rzecze mu: Pr... wdźiwie wielu y wielkich zbrodni wini... iestem. A porzućiwszy śie ná twarz/ prz... wiele godźin zostawał płácząc / y s... wiedáiąc śie Pánu. Powstał potym/... znowu wniść chćiał/ ále znowu od Bár... ná przypuszczony nie był; tedy rzecze n... świętego Krzyżá stráżnik: prawdźiw... coś inszego iest coć wniść zábránia. Rzekł... ow tedy: czyli podobno nie dla tego/ iż n... z świętym Kátolickim Kośćiołem / ále... Sewerem społeczność mam / wniść m... zábrániáią? tedy prośił stráżniká/ żeb... mu święte y ożywiáiące Chrystusá Bo... nászego Táiemnice przyniesiono. A gd... przyniesiono święty Kielich/ Kommun... kował y ták wszedł/ y pokłon oddał / n... ná dáley przeszkody nie ćierpiąc / y n... wiecey niewidząc/ coby go odstrászyło.

L. Widzenie y powieść Opátá lez... go zámknionego.

SCytopol drugie iest Pálestyny Stol... czne miásto / w tym nawiedźieliśm... Opátá

...pátá Anástázego/ y opowiedźiał nam
...Opáćie Jerzym zámkniętym/ mowiąc:
...dym pewney nocy powstał/ ábym dał
...ák (tá mi bowiem piecza iáko dozor-
...nabożeństwá zlecona byłá/ ábym bu-
...ił Bráćią ná nabożeństwo) vsłyszałem
...iącego Stárca; y poszedszy do niego/
...zołem pytáć mowiąc: co masz Oycze/
...ták płaczesz? á ow nic mi nieodpowie-
...iał. Znowu gdym go prośił/ áby mi
...yczynę płáczu otworzył/ łkáiąc ow/ y
...łębokiego serca wzdycháiąc/ rzecze: A
...coż śie w płáczu pomiárkowáć mam/
...dy Pan nász Jezus Chrystus przeie-
...iáć śie nam nieda? Ja bowiem/ Synu/
...idźiałem śie stáć przy niektorym/ ná wy-
...kiey stolicy śiedzącym; á było wiele ty-
...ęcy koło niego proszących go/ y prze-
...naszáiących zá rzecz pewną: ktory ich
...rozbámi nieskłonił śie. Potym przystą-
...iłá do niego białogłowá iákaś szárłá-
...m odźiana/ y vpádłá przed nim y rze-
...łá: Przynamniey dla mnie vbłagay śie/
...nu; á ow postáremu nieuproszony zo-
...ał. Dlacze^o płácze/ y łkom/ boiąc śie te^o/
...przyść ma. To mi powiedźiał Opát
...ęrzy gdy rozjáśniał czwartek Wieczerzy
...ánskiey. Drugiego záś dniá/ to iest w
Wielki Piątek/ godźiny ná dźień dźiewią-
...y/ nagłym y wielkim źiemie wzruszę-
...iem/ vpádły miástá nádmorskie w Fe-
...iciey.

Tenże Opát Anástázy/ to nam tákże
...tymże Stárcu opowiedźiał: Iż po nie-
...ielkim czáśie/ gdy stał przy oknie/ po-
...ął Stárzec płákáć/ y rzekł mu: Biádá
...nam Bráćie/ iż żadney niemamy skruchy/
...le w niedbálstwie żyiemy: y boię śie/ kie-
...ná nas gniew Boży nástępuie/ y we-
...tywiách iesteśmy/ żeby nas nie sądzono.
...drugiego dniá ogień pokázał śie ná
...iebie.

LI. *Zywot Iuliáná Stárcá Klasztoru Egipciánow.*

...názárdus stołeczne miásto iest dru-
giey Cylikow kráiny: od tego prawie
dźieśięć mil/ odległy iest Klasztor/ ktory
názywáią Egipciánow. Powiedáli nam
tedy Oycowie tegoż mieyscá/ że tám
przed pięćią lat/ vmárł Stárzec/ Julian
imieniem; ktory około śiedmdźieśiąt lat/
w niektorey skromney iáskini przemie-
szkał/ nic cále świátá tego niemáiąc/ o-
procz włośiennice/ y gunie/ y naczynká
drewniánego y kśiąszki.

Powiedáno też y to onim/ że przez
wszytek czás żyćia swego/ nie zápalił świe-
ce świátłá; ále w nocy oświecáłá go
z niebá świátłość/ ták iż iáśnie czytáć
mogł.

LII. *Powieść Opátá Eliaszá osobno mieszkáiącego.*

PRzyszedł Brát pewny do Opátá Eliaszá
osobnego/ w Klasztorze stárodawnego
Oycá Sáby/ y rzekł mu: Powiedz mi sło-
wo/ Oycze: A Stárzec rzekł Brátu: zá
czásu Oycow nászych te trzy cnoty w v-
kochániu y vprágnieniu v Zakonnikow
były: oddalenie wszytkich rzeczy/ ćichość/
y wstrzemięźliwość; á teraz łákomstwo/
obżárstwo/ y śmiáłość: coć śie z tych po-
doba/ weźmiy.

LIII. *Zywot Stárcá Cyriáká z Klasztoru świętego Sáby.*

POwiedał nam Opát Szczepan/ o nie-
ktorym Stárcu mieszkáiącym w Kla-
sztorze S. Oycá nászego Sáby/ imieniem
Cyriák: iż dniá niektorego odszedł do
Tutele/ y trochę zábáwiwszy koło morzá
martwego/ wroćił śie znowu do cele swo-
iey. A gdy był vpał wielce vśilny/ ták/
iż prawie Stárzec omdlewał; wyćiągną-
wszy ręce swoie ku niebu/ do Bogá mo-
dlił śie/ mowiąc: Pánie/ ty wiesz/ iże iuż
dla vprágnienia chodźić niemogę; y zá-
raz obłok koło niego stał śie/ y nieodstą-
pił od niego/ áż przyszedł do cele swo-
iey: á dáleko był od cele/ ná mil około
dwanaśćie. Tenże Opát Szczepan/ y
to nam otymże Stárcu powiedał: iż
przyszli krewni iego dniá niektorego/ á-
by go obaczyli. Gdy tedy stánęli ná miey-
scu/ szukáli cele iego: o ktorey kiedy śie
zá pokazániem inszych dowiedźieli/ przy-
szedszy zákołátáli do drzwi. Ktorych ro-
zeznawszy Stárzec/ prośił Bogá/ áby od
nich niebył widźiány. A otworzywszy
drzwi/ wyszedł z celki swoiey/ á oni go
cále nie obaczyli: y odszedszy ná pustynią/
wroćić śie ták długo niechćiał/ áż vznał
że owi odeszli.

LIV. *Zyćie Zákonnikow Scityotow, y o Stárcu Ammonim.*

PRzyszliśmy potym do Terenutu / do Opátá Bogdáná Alexándriyskiego / y rzecze nam Stárzec: synaczkowie ; wiele záiste strácili Scitiotow Zakonnicy / według stárych opowiedzenia. Wierzćie mi bowiem / synowie / iż wielka miłość byłá v Scitiotow / wielka powśćiągliwość / wielkie rozważenie *diskrecia* ; widźiałem ia tám Stárcow / ktorzy puki kto do nich nieprzyszedł / nigdy niebráli pokármu. Miedzy ktoremi był Stárzec pewny / Ammoni imieniem / podle mnie mieszkáiący: ktorego ia wiedząc zwyczay / w káżdą sobotę przychodźiłem do niego / áby dla przyśćiá mego / záżywał pokármu. Mieli to wszyscy powszechnie / iż ktorey-kolwiek godźiny przyszedł kto do nich / pozwoláli mu modlitwę czynić ; á gdy sie owi modlili / oni stoł gotowáli / y záraz pokármu záżywáli.

LV. Widzenie pewnego Stárcá mieszkáiącego w Scity, y o Opáćie Ireneuśie.

OPát Ireneus powiedał nam / o Stárcu niektorym mieszkáiącym w Scity; iż widźiał diabłá w nocy / gráce / grábie / y kosze dáiącego bráći ; y rzekł diabłu Stárzec: A coż to są zá rzeczy? odpowiedźiał diabeł: Rostárgnienie Bráći gotuię / áby tymi zábáwieni / stáli sie gnuśnieyszemi do modlenia / y wychwalania Bogá. Tenże Opát Ireneus powiedał nam znowu mowiąc: Gdy zápádli pogánie do Scity / wyszedłem ztámtąd / y przyszedłem do kráiny Gáze / y wźiąłem sobie celkę w Klásztorze. Opát záś tegoż dnia dał mi kśięgę do czytánia / w ktorey Stárcow dźieiá opisáne były: y záraz iákom otworzył kśięgę / przyszło mi przed oczy rozdźielenie tákie ; iż przyszedł niektory Brát do Stárcá / y rzekł mu: modl sie zá mnie / Oycze: A Stárzec mu rzekł: gdyś był známi / modliłem sie zá ćię: teraz záś żeś do twoich odszedł / iuż niemodlę sie zá ćię. Jákom tedy przeczytał to podźielenie / záwárłem kśięgę / y rzekłem sam w sobie. Biádá tobie Ireneuśie / żeś do swoich przyszedł / iuż niemodlą sie zá ćie Oycowie. Y záraz kśięgę Opátowi oddawszy / odszedłem / y przyszedłem ná te mieyscá. A tać byłá mi przyczyná / synaczkowie / przyść ná to mieysce.

LVI. Zywot Iáná, Vczniá Stárcá wie
kiego, ktory mieszkał ná vlicy Kápáráśimá

PTolemáis iest miásto Feniciey / w ty
iest vlicá / ktora sie názywa Kápará
má. Ná tey zostawał niektory Stárz
wielki / y miał Vczniá Janá imieniem
niemniey wielkiego / y posłuszeństwa os
bliwego. Niektorego tedy dniá / posł
Stárzec Vcznia swego ná vsługę / daws
mu y niewiele chleba dla pożywienia
go. Y odszedł vczeń / á odpráwiwszy vsł
gę wrocił sie y przyniosł chleby. Widz
záś Stárzec chleby / rzecze mu: synu / c
muś nieiadł chlebá / ktorym ći dał: vpa
szy on przed Stárcem rzekł mu: Pr
bacz mi / Oycze / boś mi niepobłogosław
kiedyś mnie wysyłał ; ániś roskazał /
bym pokármu záżywał / y dlategom n
záżył. Y zádźiwiwszy sie Stárzec rozw
żeniu Brátá / błogosłáwił mu.

Do tego Brátá po zásnieniu Stá
cá / gdy pośćił czterdźieśći dni / stał s
głos z niebá mowiąc: Nad ktorąkolwi
niemocą położysz rękę / vzdrowiona b
dźie. Náзáiutrz tedy zá sporządzenie
Boskim / oto człowiek niektory z m
żonką przychodźił / ktorey pierś chorob
káncer trawiłá. Prośił go tedy mąż ie
áby żonę iego zleczył. Ktory gdy sie grz
sznikiem bydź powiádał / y niegodnym d
poważenia sie tákiey spráwy ; mąż ow n
przestawał prośić / áby mu zezwolił /
nád żoną iego zmiłował sie. Gdy te
włożył nánię rękę / y pierś przeżegna
záraz zleczona iest. Jod tąd iuż wie
bárdzo przez niego Bog cudow spráwi
nietylko zá żywotá iego / ále tez y p
śmierći.

LVII. Smierć inszego Simeoná Słupni-
ká, y o Iuliánie Opáćie tákże słupniku.

CZterdźieśći práwie mil od Egis mi
stá Cyliciey / był Słupnik / imienie
Simeon: ten piorunem vderzony zgi
nął. Opát tedy Iulian Słupnik Kápła
nád zwyczay swoy / nienależytego czás
rzekł Vczniom swoim: Wsypcie kádzeni
do kádźielnice. Ktorzy mu rzekli: Po
wiedz nam przyczynę / Oycze: y prośili
áby im powiedźiał. Stárzec záś rzekł
gdyż teraz Brat moy Simeon / pioronem
strącony zginął / á oto przenośi sie dusz
iego z weselem y rádośćią. A odległ by
li od

l od śiebie ná mil dwádźieśćiá y cztery.

LVIII. Znowu o Iulianie.

OPát Szczepan Trichinás/ Klasztorá świętego Oycá náβego Sáby przełożony/ y otym wspomnionym Opáćie Iuliánie Słupniku powiádał. Iż lew podle tego mieyscá/ gdźie zostawał/ pokázał sie/ y wielce pielgrzymow y obywáćielow pożeráć zwykł był. Dniá tedy pewnego przywoławβy Vczniá swego Stárcá/ Pánkrácego imieniem; rzekł mu: Idź iákoby dwátyśiącá krokow ku południowi/ á znaydźieβ tám lwá leżącego/ ktoremu rzeczeβ: Máluczny Iulian/ w Imię IEzusá Chrystusá syná Bożego/ wβytko ożywiáiącego/ rozkázuie tobie; ábyś wyβedł z tey kráiny. Poβedβy tedy Brát/ nálazł lwá leżącego. A gdy słowá Stárcá wyrzekł do niego/ zaraz lew odβedł.

LIX. Zywot Opátá Tálelego Cilixá.

OPát Piotr/ Kápłan tegoż Klasztoru/ powiedał nam o Opáćie Tálelim Ciliće; iż βeśćdźieśiąt lat przepędźił w żywocie zakonnym/ nigdy nieprzestáiąc płákáć/ y záwβe mowiąc: czás ten/ do pokuty iest nam pozwolony/ y bárdzo rádowáć sie nam z niego będźie trzebá/ ieśli go zániedbamy.

LX. Vczynek przezacny, Zakonney białogłowy, przez ktory, skrußony młodźieniec onę kocháiący, Zakonnikiem został.

NIektory mąż wierny powiedał nam/ gdyśmy w Alexándryey byli/ coś tákiego: Zakonnicá (práwi) niektora miewáłá w domu swoim/ życie osobne prowádząc; á o zbáwienie swoie wielce pieczołuiąc postami y czućiem bawiłá sie ustáwicznie/ y wiele iáłmużn czyniłá. Ale dobrych wβytkich záwβe nienawiśnik diabeł/ tákich w Pánnie cnot nieznoβąc/ rzećiwko niey burzę wzniećił. Zápuśćił bowiem młodźiánowi pewnemu sprośną ku niey y diabelską pożądliwość; á czekał zá domem iey młodźian. Gdy tedy Pánna oná z domu swego wychodźić chćiáłá/ y do Kośćiołá ná modlitwę poieżdżáłá; nátrącał sie przed iey oczy złośliwy y nieczysty młodźian/ y niepozwálał iey wychodźić; miłośne iákieś słowá/ z lubieżnym śmieniem poβeptuiąc iey; ták/ że iuż dla wielkiego uprzykrzenia młodźienca/ muśiáłá Pánná z domu swego nigdźie niewychodźić. Dniá tedy niektorego/ posłáłá służebną swoię Pánná/ áby mu rzekłá: Podź wzywa ćie Pani moiá. Poβedł tedy do niey weseląc sie/ y niecżystość popełnić prágnąc. Zakonnicá záś śiedźiáłá ná łożu swoim; gdy tedy wβedł młodźian/ rzecze mu: uśiądź. A gdy uśiadł; powiedz/ proβe ćie bráćie (rzecze oná) czemuś mi ták uprzykrzony iest/ y niepozwalaβ mi z domu wychodźić? Odpowiedźiał młodźian: Prawdźiwie Pánno wielce ćie kocham/ y gdy ná ćie poyźrzę/ wβytek do twoiey pożądliwośći zápalam sie. Ktora rzecze do niego: Cożeś we mnie pięknego obaczył/ y że mnie ták kochaβ? Rzecze młodźian: oczy twoie; te bowiem zwiodły mnie. A Pánna iák usłyβáłá/ iż go iey oczy uwiodły; wźiąwβy iglicę tkáczą/ záraz wydarłá oczy. To zaś obaczywβy młodźian iż Pánná wydárłá sobie oczy; skruβony sercem/ poβedł do Scity/ y tám wyrzekβy sie świátá/ stał sie wielce doskonáły Zakonnik.

LXI. Zywot Opátá Leontego Cilixá.

POwiedáli niektorzy z Oycow o Opáćie Leontym Cilićie/ iż w usłudze Páni náβey świętey Bogárodźice był wielce gorący/ y przez czterdźieśći lat nigdy z Kośćiołá iey nieodβedł; á był záwβe dźiwney powagi/ y sámego siebie pilnuiący.

Powiedáno też y to onim/ iż gdy obaczył ubogiego przychodzącego do siebie/ á że ow był ślepy/ z ręku podawał mu iáłmużnę; iezeli záś widzący/ kładł przed nim/ ábo ná spodku kolumny/ ábo ná łáwie/ ábo ná stopniách świątnice. A ztámtąd onę odbierał ubogi. Spytány záś od Stárcá: Czemu/ Oycze/ z ręku niedáieβ iáłmużny? odpowiedźiał: Przebacz mi/ Oycze/ gdyż ia nie iestem/ ktory onę dáię; ále Páni moiá święta Bogárodźicá/ ktora y mnie/ y onych żywi.

LXII. Zywot Opátá Szczepana, klaβtoru Eliotow Kápláná.

POwiedał nam ieden z Stárcow/ o Opáćie Szczepanie/ Kápłánie Klaβtoru Eliotow; iż gdy śiedźiał w celi swoiey/ zápuśćił mu myśli diabeł mowiąc: odeydź/

gdyż tu nic niepoſtępuieß; Stárzec záś mowił diabłu: Nieſłucham ćie/ wiem bowiem ktoś ieſt; znośić niemożeß/ áby kto był zbáwiony; ále Chryſtus Syn Bogá żywego ten ćie ſkruſzy.

LXIII. O tymże.

POwiedáli o tymże Opáćie Szczepánie/ iż gdy śiedźiał w celi ſwoiey/ y czytał/ przyßedł znowu diabeł oczywiśćie / y rzekł mu: odeydź/ nic bowiem tu niepoſtępuieß/ áż ow diabłu: Jeżeli chceß ábym odßedł; vczyń áby to/ ná czym śiedźe/ chodźiło. A śiedźiał ná ſtołku zwikliny. Co vſłyßawßy diabeł/ záráz ſpráwił / iż ow ſtołek po wßytkiey celi chodźił. A Stárzec pátrząc ná przecherność diabłá / rzecze mu: Ták ieſt! ponieważ tak prędki y chytry ieſteś / nieodeydźe ztąd. A gdy vczynił modlitwę/ diabeł zniknął.

LXIV. O tymże.

TRzech Stárcow przyßło do Opátá Szczepaná Kápłáná: á gdy trwáli rozmawiáiąc o pożytku duße/ milczał Stárzec. Rzekł mu Stárcowie oni: nic nam nieodpowiedaß Oycze? Dla pożytku przyßliśmy do ćiebie. Rzecze im tedy: Przebáczćie mi/ áż dotąd niepoſtrzegłem cośćie mowili; iednákże co mam to wam powiem. Ja we dnie y w nocy ná nic inßego niepátrzę/ tylko ná Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá ná drzewie wiſzącego. Co vſłyßawßy/ wielce zbudowáni odeßli.

LXV. O tymże.

OPát Jan przezwiſkiem Molybás powiedał nam o wielebnym Stárcu tym błogoſł: Szczepánie Kápłánie; iż gdy niekiedy ná wątrobę ćięßko chorował/ z ktorey niemocy święta oná dußá prześniosłá śie z ćiáłá / przymuśili go lekárze mięſo ieść. A był przy nim Brát świecki niektory/ ále wielce zakonny / y według Bogá żyiący. Stáło śie záś/ gdy mięſo iadł Kápłan/ nádßedł brát iego świecki / y obaczywßy go mięſá záżywáiącego/ zgorßył śie y wielce záſmućił; iż z tákiey powśćiągliwośći y wſtrzemięźliwośći/ oſtátniego czáſu żyćia ſwego/ do iedzenia mięſá zapádł. Záraz tedy w záchwyceniu ſtawßy śie/ obaczył kogoś mowiącego ſobie: czemuś śie tak z Kápłáná z gorßył / żeś go mięſem karmiącego śie obaczył? niewieß/ iż potrzeba przyćiśniony/ y dla poſłußeńſtwá t[...] vczynił? záiſte dla tego gorßyć śie nie[...] miáłeś: gdyż ieżeli zasługi y chwałę brá[...] tá twego chceß widźieć/ obroć śie w zа[...] y obacz. A obroćiwßy śie/ obaczył brát[...] ſwego z Pánem vkrzyżowánego. Rze[...] cze do niego ten ktory mu śie pokazał[...] Oto w tákiey chwale brát twoy ieſt: wy[...] chwalayże tedy tego / ktory wyſtawi[...] tych/ co go kocháią prawdźiwie.

LXVI. Żywot Opátá Teodoziuſá w o[...] ſobności mießkáiącego.

OPát Antoni Proboßcz Klaßtoru El[...] otow/ ktory go też wybudował; po[...] wiedał nam o Opáćie Teodoziuśie/ iż sa[...] Stárzec to o ſobie powiedał: Nim[...] śie ná żywot oſobny vdał / ſtawßy śie w[...] záchwyceniu/ obaczyłem Mężá iákiego[...] ktorego piękność ſłoneczna świátło[...] zwyćiężáłá. Ten wźiąwßy mnie zá rękę[...] podź/ práwi/ gdyż woiowáć y páſowá[...] śie tobie należy: y wprowádźił mnie n[...] plác nieſkończoney wielkośći. A obacz[...] łem plác bitwy / pełny mężow z iedne[...] ſtrony w bárwie wybieloney; z drugie[...] záś czarno odźianych. Gdy mnie te[...] wepchnął ná plác / obaczę mężá d[...] wney wielkośći Murzyná / ktorego g[...] wá bárdzo ſproſna / przechodźiłá obł[...] ki. Rzecze tedy do mnie ow młodźi[...] ktory mi śie pokazał: z tym potrzebáć ſ[...] potkáć. Ja ktory widzeniem mężá on[...] go wyſokie° przeſtraßony byłem/ drżeć[...] y bać śie począłem; y prośiłem młodźi[...] ná onego świetnego/ ktory mnie wpro[...] wádźił ná plác/ mowiąc: ktoryż człowie[...] śmiertelnym ſtanem y vłomnośćią ot[...] czony/ z tym páſowáć śie może? Bo[...] wßytek rodzay ludzki/ gdyby śie w iedn[...] zßedł/ temu oprzeć śie nie mogłby. Rz[...] cze záś do mnie młodźian on przezacn[...] cale z tym tobie páſowáć śie potrzeb[...] Wnidźże tedy z ochotą wßelką y vſi[...] śćia? záraz bowiem iák ty ná niego [...] derzyß / ia ná pomoc przybędę / y tob[...] zwyćięſtwá koronę oddam. Jákom t[...] dy wßedł ná bitwę/ y páſowáć śie z ſo[...] poczęliśmy; záraz przezacny on ſędź[...] náßey potyczki przybył / y mnie koro[...] oddał. A ták ćmin on ćiemny/ y Murz[...] now tłum wielki/ wyiąc zniknęli. Drug[...] záś część bielejących śie/ dźięki mu y p[...] chwały czynili; ktory mnie wſpomogł[...] przezacnym zwyćięſtwem vdárował.

LVII. O tymże.

O tym

O tym Opáćie Teodoziuśie osobno mieszkáiacym/ powiedał nam Opát Cirikus iego vczeń ; iż przez trzydźieśći pięć lat mieszkał w osobnośći/záwsze po dwoch dniách záżywáiąc pokármu/ y vstáwicznie modlitwę czyniąc / áni do nikogo nie mowiąc. Atoli ieżeli chćiał mowić/ znaków ráczey/ niżeli słow záżywał. Com iż y ia widźiał / mieszkałem bowiem w tymże Eliotow Klasztorze lat dźieśięć.

LXVIII. O tymże.

O Opáćie Teodoziuśie gdy vsłyszał Abrámius/przełożony Klasztoru Swiętey Máryey nowey; iż nie miał płászczá ktoregoby źimie záżywał/ kupił mu. Ktory iáko Stárzec odebrał / y niektorego dniá záśnął (á w celi swoiey vspokoił sie był Stárzec) przyszli z boycy y odárli go z płászczá/ y odszedszy wźięli tenże z sobą. Co gdy sie stáło / naymnieyszego słowá nie rzekł Stárzec.

LXIX. Zywot Opátá Pálládiuſá, y Stárcá Teſſálonićeńskiego zámknie- tego, imieniem Dawid.

POszliśmy spolnie ia y Pan Sofronius Krasomowcá/przed tym niż wyrzekł sie świátá/ do Alexándryey do Opátá Palladiusá/ Męża Swiętego y prawdźiwego Sługi Bożego/ ktory miał Klasztor swoy ... Celázomenie. A gdyśmy go spolnie prośili/ żeby nam słowá zbudowánia vdźielił/ począł Stárzec ták do nas mowić: Synaczkowie/ czás iuż skroćił sie/ woiuymy tu troche y prácuymy ; ábyśmy nieśmiertelnych dobr ná wieki záżywáli. Oczćie Męczennikow / obaczćie szermierzow niebieskich/ iáko męsko y odważnie wszytko zwyćiężyli : ktorych przeszły żołá czás vznał / żyią zás záwsze w pámięći naszey/ y ledwo zádosyć ich ćierpliwośći wydźiwić sie możemy. Wyświadczáią słucháiący wszyscy / tretwieiąc ná... Błogosłáwionych Męczennikow ćierpliwość/ktora prawdźiwie przyrodzenie przechodźi ludzkie ; z ktorych inszym wyłupione są oczy/ inszym odćięte golenie/ inszym poućinane ręce/ inszym przypiecone nogi. A owych záiste ogień nagle pożarł / owych zás zlekká przypaláiąc ... męczył. Inszych także glebokość morska połknęłá ; inszych rzeki potopiły ; inszych zás kły bestiy/ iákoby złoczyńcow ... y zbrodniow żywych pożárły ; inszych rożnemi y wymyślnemi mękámi vmorzonych zá pokarm odebráły. Aleć wszytkich przećiwko onym żołnierzom Bożym kátowni sposobow wymyslonych opowiedźieć nie możemy/ ktore podał narodu ludzkiego nieprzyiaćiel diabeł/ nienawiśćia tychże Męczennikow/ y zazdrośćia vsycháiąc. O iák meżnie znośili ! O z iáką wiáry gorącośćia potykáli sie! nieudolność ćiáłá mocą duszę zwyćiężáiąc / y ktorych spodźiewáli sie nadgrod/ nád teráźnieysze prace godnieysze/ y dáleko wyższe odbieráiąc ! Co záiste wszytko/ wielce mocno onych ná obie strony wiáre pokázowało. Ztąd zgołá/ iż prácuiąc máło/ przezacnych dobr ná wieki záżywáią ; zowąd zás/ iż straszne ná ćiáłá ich gotowáne męki/ ktore nieprzyiaćiel nasz diabeł radźił/ wielce mężnie znośili. Ieżeli tedy vtrapienia znośić będźiemy/ y przy łásce Boskiey zwyćięstwo otrzymamy ; prawdźiwi Bogá miłośnicy znaydźiemy sie/ y Bog z nami będźie/ woiuiąc sam w nas y zwyćiężáiąc/ y prace nam/ y potowłáską swoiey opátrznośći vlżywáiąc. Widząc tedy/ synaczkowie/ iákiey spráwy y oczekiwánia czás potrzebuie/ rozeznaway my sie sámi przez vspokoienie y milczenie; gdyż przez ten czás nam pozwolony/ potrzebá záżywáć dobrey y przezacney pomocy pokuty ; żebyśmy Kośćiołámi Bożemi być zasłużyli : gdyż nam nie máłá y krotka część w przyszłym wieku oddána będźie.

Powiedźiał nowu : pámiętni bądźmy záwsze o tym/ ktory *nie miał gdźieby głowę skłonił* Matth: 8. Znowu rzekł tenże Stárzec ; poniewaz według Pawłá Apostołá / Rom: 5. *Vtrapienie ćierpliwość spráwuie*; czyńmy vmysł nasz sposobny Krolestwu niebieskiemu. Rzekł ieszcze : Synaczkowie/ *nie kochaymy świátá, áni co ná świećie iest*. I. Ioan: 2.

Powiedźiał nád to : Przestrzegaymy myśli/ co lekárstwem zbáwienia iest. Tenże Opát Palladius / vproszony od nas áby dla zbudowánia naszego powiedźiał nam / iákimby sposobem/ y z iákimi myślámi do stanu Zakonnego przystąpił ; á był Stárzec Tesálonićeński/ y opowiedźiał nam mowiąc : w kráinie moiey Stárzec niektory zá murámi mieyskiemi/ iákoby ná trzy stáiánia był zámkniety z Męzopotámiey/ imieniem Dawid/cnotámi wielce ozdobiony/ miłośierny y powśćiągliwy ; á przeżył w celce zámknietey/ práwie lat ośmdźieśiat. Wiec że dla boiáźni pogan/ w nocy mury mieyskie wártowáne były od żołnierzy ; ći ktorzy oney muru strony pilno-

pilnowáli / ktora ku celce Stárcá obrocona byłá / niektorey nocy obaczyli / iż z okien celki ogień wychodźił. Rozumieli tedy żołnierze / iż pogánie w celi ogień podniećili. Gdy záś ráno było / wßedßy żołnierze / znaleźli y Stárcá nie nárußonego / y cele naymniey nie opaloną / y zádźiwili ſie. Znowu tedy náſtępuiącey nocy / tenże obaczywßy ogień dźiwowáli ſie. A nie tylko drugiey nocy / ogień w celi Stárcowey pokazał ſie ; ále y przez długi czás / ták / iż wßytkiemu miáſtu iáwno ſie ſtáło / y wielu w nocy ná murze częſto czuli / áby ná ogień pátrzyli. Ten záś ogień pokázował ſie áż do ſkonu Stárcá. Ten ia cud / nie tylko raz álbo dwá / ále częſto widząc / mowitem ſam w ſobie : Jeżeli ná tym świećie táka chwałe ſługam ſwoim dáie Pan / iákaż rozumieſz záchowáł im ná potym; *kiedy y twarzy ich iáśnieć będą iák ſłońce.* To mi / Synaczkowie / przyczyna było przyięćia Zakonnego odźienia / y obránia tákiego pożyćia.

LXX. Zywot Zakonniká Addás Mezopotamskiego zámkni onego.

POwiedał nam y to Stárzec / iż po tym Opáćie Dawidźie / przyßedł y inßy Zakonnik / imieniem Addás : y ten tákże z Mezopotámiey / y zámknął ſie ná drugiey ſtronie miáſtá / w iednym wielkim iáworze : y zrobił ſobie okno / przez ktore też z przychodzącemi rozmawiał. Gdy tedy nápádli pogánie / y wßytkę kráinę złupili ; trafiło ſie / iż przez ono mieyſce przechodźili. A gdy ieden z nich poſtrzegßy Stárcá / dobył mieczá áby go zábił ; podnieśioney do gory reki dla ćięćia / ſpuśćić nie mogł ; ále owá záwießona martwa zoſtáłá. Co obaczywßy pogánie inßi / zádźiwiwßy ſie / prośili Stárcá / áby towárzyßá zleczył. Stárzec tedy vczyniwßy modlitwe / rozwiązał go / y ták odpráwił w pokoiu.

LXXI. Piekne słowo zaboyce do Zakonniká ktory zá nim ßedł, kiedy go prowádzono ná śćięćie.

POwiedał nam znowu tenże Opát Pálládius mowiąc : Iż w Arſenoite / ktore miáſto ieſt Tebáidy / poimány był pewny mężoboyſtwá winowáycá. Ktory długo męczony będąc / áż też wſkazánie ná śćięta śmierć odebrał. Gdy go tedy prowádzono zá miáſto o ßeść tyśięcy krokow / (tám bowiem tákże mężoboyſtwo popełnił) Zakonnik niektory z tyłu zá nim ßedł / aby obaczył kiedy g[o] śćiąć miano : ten záś / ktorego ná śćięci[e] prowádzono / obaczywßy Zakonniká z[a] ſobą idącego / rzecze mu : Iżali / Ojcze / ni[e] maß celki y roboty ręczney ? Odpowi[e]dźiał Zakonnik : Przebacz mi brácie / [y] cele bowiem y robotę mam. Ktory od[po]wiedáiąc / rzecze mu : Czemuż tedy ni[e] śiedźiß w celi / y nie opłakuieß grzechow twoich. Rzecze mu Zakonnik : Prawdźi[wie] / brácie moy / wielce zaniedbywam [o] ſobie / y ſkruchy dußá moiá nie ma / y dl[a] tego przychodzę / ábym ćie obaczył gd[y] vmieráć będźieß ; á przynamniey ták / [á]bym ſkruchy nabył. Rzecze mu tedy wi[]nowáycá : Idź brácie / dla Paná proß[e] śiedź w celi twoiey / y dźięki czyn Zb[a]wićielowi naßemu Jezuſowi Chryſtuſowi. Odkąd bowiem on ſtał ſie człekiem y zá nas grzeßnych vmárł / człowiek iu[ż] nie vmiera śmierćią wieczną.

LXXII. Opowiedzenie Opatá Pálládiuſá, o Starcu zaboycy, ktory młodźieńcá fałßywie o też zbrodnię obwinił.

I To tákże powiedał nam tenże Op[át] Pálladius mowiąc : Stárzec niektor[y] świecki co mężoboyſtwo popełnił / w[ſa]dzony ieſt od vrzędu w Alexandriey. Kto[]ry gdy go męczono / powiedał / iż był [] inßy z nim zaboyſtwá owego towárzyß[em]. Ten záś o ktorym Stárzec mowił / b[ył] młodźian około lat dwudźieſtu. Wiel[e] tedy mąk obudwu vdręczono. A Sta[]rzec ći mowił : żemna byłeś kiedym p[o]pełnił mężoboyſtwo ; młodźian záś z[a]pierał / iż nic nie wiedźiał o zaboyſtwi[e] iże nie był z nim twierdząc. Gdy ich te[]dy pomęczono / ſkazánie obadwá otrzymá[]li ; żeby ich ná ßubienicách powießano. Wyßli tedy o pięć mil (*Włoſkich*) z[á] miáſto / tám bowiem tákich winowa[y]cow karáć zwyczay miano ; á od teg[o] mieyſcá odległy był / iákoby ná iedno ſt[a]iánie / Saturná zbor obalony. Gdy ted[y] ná mieyſce przyßli / y gmin y żołnierze młodźieńcá wprzod obieśić ná drzew[ie] chćieli ; á młodźieniec vpadßy ná ziemi[ę] żołnierzow prośił / mowiąc : Przez P[a]ná / vczyńćie miłośierdźie / y ku wſchodo[]wi mnie obieśćie ; ábym go obaczył / ki[e]dy obießony będę. Rzekł mu żołnierz[e] á dla iákiey przyczyny ? ktorym młodźi[e]niec : Prawdźiwie Pánowie moi / ia ni[e]ßcześliwy nie mam więcey nad śiedm[] mieśięcy / iákom święty Chrzeſt przyiał / [] Chrze-

Chrześćiáninem zostałem. Co vsłyßa-
wßy żołnierze/ zápłakali nád młodźiane.
Stárzec zaś vsłyßawßy to/ burząc śie ćie-
ßko/ rzekł żołnierzom: Przez Serapis *boż-*
ki vczyńćie/ ábym ia pátrzał ku Satur-
nowi. A gdy vsłyßeli żołnierze bluźnier-
stwo Stárcá; opuśćiwßy młodźieńcá/
stárego wprzod obieśili. Ják skoro záś
obieśili go ná drzewie; áż oto iezdny od
Cesárskiego Námiestniká predko posłány/
rzecze żołnierzom: Młodźieńcá niechćiey-
ie tráćić/ ale powroććie go. J stało śie
wielkie wesele żołnierzom/ y wßytkim
przytomnym. A powroćiwßy go prowá-
dźili ná ratuß/ y vwolnił go Námiestnik
stárostá. Młodźian záś nád spodźiewá-
nie wybáwiony stawßy śie/ poßedł y Zá-
konnikiem został. To záś dla naßego y
czytáiących pożytku nápisáliśmy; abyśmy
wiedźieli/ że vmie Pan pobożnych od ku-
ßenia vwolnić.

LXXIII. Zywot Janá żołnierzá Ale-
xandryiskiego.

TO nam też tenże Opát Pálládius po-
wiádał mowiąc: Był w Alexándriey
żołnierz pewny/ Jan imieniem/ ten porzą-
dek żyćia máiąc: Ná káżdy dźień od rá-
na áż do godźiny dźiewiątey/ *wśrzod wie-*
trz, zostawał w Klaßtorze sam/ przy
stopniach Swiętego Piotrá/ włośienni-
cą odźiány/ y koßyki plotący/ milcząc cá-
ły/ y do nikogo nic nie mowiąc. Vćiá-
ł záś w modlitewni robiąc rękámi swe-
mi/ á to tylko śpiewał słodko: *Pánie od*
ciemnych moich oczyść mnie, ábym nie po-
nośł hánby modląc śie. Ten wierß gdy
rzemowił/ cáłą práwie godźinę milczał/
znowu tenże wierß powtarzał; y on
siedmkroć przez cały dźień ponawiał/ nic
le nie mowiąc inßego. Godźiny záś
dźiewiątey/ zdeymował włośiennicę/ y
kłádł żołnierski vbior; to iest odźie-
nie swoie/ y ták do własnych znakow po-
spießał. Z tym y ia lat ośm mießkałem/
wielcem śie zbudował w milczeniu/ y
stánowieniu iego.

LXXIV. Tegoż Pálládiuszá prawdźi-
wa powieść o káćerztwách.

Trofuiąc nas niekiedy Stárzec/ sámże
ták nam mowił: Wierzćie mi/ synacz-
kowie/ nic inßego odßczepieństw y ká-
ćerztw nie wprowádźiło do Swiętego
Kośćiołá; tylko iż áni Bogá/ áni nas
spolnie wielce nie kochamy.

LXXV. Cudo Páni náßey przećiwko Małżonce y Corce Męża wiernego, ktory w domu swoim przyimowáć Zakonnikow zwykł był.

TEnże Opát Pálládius/ gdyśmy kiedy
indźiey do niego przyßli/ coś nam tá-
kiego opowiedźiał: Był práwi w Ale-
xándriey Mąż ieden wierny/ pobożny
wielce y miłośierny/ y gośćinnie w dom
przyimuiąc Zakonnych; á miał żonę tákże
pokorną wielce/ y codźień pozczącą; mie-
li też coreczkę około ßeśćiu lat. Niekto-
rego tedy dniá/ mąż on pobożny odie-
chał do Konstántinopolá: był bowiem
kupiec. Zostáwiwßy záś w domu mał-
żonkę y dźieweczkę/ y iednego sługę/ od-
ßedł áby żeglował: á gdy iuż ßedł do
okrętu/ rzecze do niego małżonká: ko-
muż nas záleconych zostáwiaß Pánie?
Odpowiedźiał małżonek iey: Páni ná-
ßey Swiętey Bogárodźicy. Dniá po-
tym pewnego/ gdy śiedźiáłá małżon-
ká/ y robiłá máiąc dźieweczkę z sobą; słu-
gá on z poduśzczenia diabelskiego/ chćiał
zabić Pánią/ y corkę iey. A zabráć co-
kolwiek mieli y vćiec. Wźiawßy tedy
nóż z kuchnie/ poßedł do izby stołowey/
gdźie były obie. A gdy przyßedł przede
drzwi/ ogárnęłá go ślepotá; ták/ że áni
do izby wniść/ áni do kuchnie wroćić śię
nie mogł. Gdy záś práwie przez iednę go-
dźinę przestał dármo/ kußąc śię wniść;
począł wzywáć Páni swoiey mowiąc:
Podźieno sám. Owá dźiwuiąc śie/ iż we
śrzodku drzwi stánąwßy/ nie wchodźił ale
wołał; rzecze mu: Ty rączey podź sam;
nie wiedząc/ że go ślepotá ogárnęłá. Słu-
gáć záś począł ią poprzyśięgáć/ áby przy-
ßłá blisko niego: á owá też przyśięgłá/
że nie miáłá iść. Tedy rzecze iey: po-
śliy przynamniey dźieweczkę; ktora niech-
ćiáłá/ ále rzekłá: Jeżeli czego chceß/ sam
przydź rączey. Widząc záś sługá/ że nie
mogł nic vczynić; sam sámego śiebie prze-
bił y vpadł. A Páni iego obaczywßy
co zrobił/ krzyknęłá/ y záraz śie sąmśiedźi
zbiegli. Przyßli też y z vrzędnikow rá-
tuśnych niektorzy/ y sługę zástawßy ie-
ßcze żywego; zrozumieli od niego wßy-
tko/ y wysławiáli Páná/ ktory pokazał cu-
dá/ y mátkę wybáwił z corką.

LXXVI. Vtopienie Máriey niewiásty prześnice.

I To też Pálládius tenże opowiedźiał
nam. Słyßałem práwi żeglarzá niekto-
rego

tego powiedáiacego rzecz táka : iż dniá pewnego gdy żeglowal/ máiac wiozacych sie męszczyzne y biała płeć; gdy iuż przyszedł ná głebokie morze/ á inszi dobrze żeglowali/ iedni do Konstántinopola/ drudzy do Alexándriey/ inszi zás gdźie indźiey/ maiac wiátr szczesliwy ; on sam żeglowáć nie mogł/ y zostáwálismy/ práwi/ iákoby dni pietnaśćie/ namniey z tego mieyscá gdźiesmy byli nieruszywszy sie. Zostáwalismy tedy w wielkim smutku y rospáczy / nie wiedzac coby sie to rozumiało. Ia zás iáko sternik/ do ktorego opátrzenie okretu należáło / y wszytkiego co w nim było ; poczałem prosić Bogá o te sprawe. Jednego tedy dniá przyszedł do mnie głos mowiac : wyrzuć precz Máriá / á dobrze żeglowáć bedźiesz. Poczałem tedy myslec coby to było/ y ktoraby to Mária byłá ; á gdym oto watpliwy zostawał/ przyszedł głos znowu mowiac : Rzekłem ći/ wyrzuć precz Máriá ; á ták záchowáni bedźiećie. Ja tedy myslac coby to było/ krzyknałem z predká. O Mária ! nie wiedźiałem bowiem ktoraby to Mária byłá. Aż owá leżac ná swoim mieyscu/ iáko vsłyszáłá/ odpowiedźiáłá rzekszy: Co każesz Pánie ? tedy rzeke do niey : Weźmi taske/ przydź sám. Powstawszy tedy záraz poszłá. Gdy zás przyszłá do mnie / wźiałem ia osobno / y rzekłem iey : Widźisz Mária śiostro / iż grzechy moie sa/ abyśćie dla mnie wszyscy zginęli. A owá głeboko wzdycháiac rzecze : Prawdźiwie Pánie moy sterniku/ ia grzesznicá iestem ; y rzekłem iey : Co zá grzechy masz niewiásto ? A owá : Biádá mnie ? prawi / gdyż nie masz grzechu ktoregoby ia nie popełniłá/ y dla grzechow moich/ wy wszyscy w niebespieczeństwie zostaiećie. Opowiedźiałá mi tedy niewiástá co sie z nia dźiało/ mowiac ; Záiste Pánie sterniku/ ia nieszczesliwa meżá miałám/ z ktorego dwoch synow porodźiłám ; á gdy do lat przyszli / ieden w lat dźiewiaći/ drugi w piaći; vmárł maż moy/ y zostáłám wdowa. Zołnierz zás niektory mieszkał podle mnie/ ktoregom ia zá małżonká mieć chćiałá/ y posłałám do niego niektorych ; á ow nie vsłuchał mowiac : Nie wezme żony/ ktoraby miáłá z inszego meżá dźieći. Ia tedy widzac/ iż dla synow niechćiał mnie wźiać zá małżonke/ vwiedźiona miłośćia iego/ zábiłám dwoch synow moich/ y powiedźiałám mu rzekszy : Oto teraz żadnego nie mam syná. A żołnierz vsłyszawszy com zrobiłá z synámi/

rzecze : Zyie Pan / ktory w niebiesich mieszka ! iż ćie nie wezme. Dla czego ia boiac sie/ aby sie to nie wyiawiło/ y nie strácono mnie / vćiekłám. Co ia słysząc z vst białogłowy / y ták przećie do morzá wrzućić iey nie chćiałem ; ale odwłaczáiac/ rzekłem do niey znowu : Oto ia wśiede ná czołn / á ieżeli postapi okret/ wiedzże/ iż grzechy moie na okrećie sprawuia. I zawołałem záraz czołniarza/ y rzekłem ; wyprowadź czołn ; á gdy wśiadł weń/ bynaymniey álbo okret/ álbo czołn nie ruszył sie. Tedy wstapiwszy ná okret/ rzekłem niewieśćie : znidź y ty ná czołn. Ktora iákskoro zeszłá / czołn záraz pieć rázy obroćiwszy sie / w głebokość z niewiásta pograznał. A okret potym ták predkośćia bieżał / iż przez puł czwartá dniá żeglowánie odprawilismy/ ktore przez dni pietnaśćie odprawiáć mielismy.

LXXVII. *Opowiedzenie trzech vbogich ślepych, iáko oślepieni byli.*

IA y Pan moy Sofroni / poszlismy do domu Filozofá Szczepaná dla nauki á był południowy czás. Ten mieszkał przy Kośćiele Swietey Bogárodźice/ ktory sie názywa Doroty ; á ten wybudował ... Biskup Eulogius/ ku wschodowi/ pod ... wielkiego czworgrániastego krosgan... Gdysmy tedy kołatali we drzwi Filozof... służebnica wyźrzawszy rzecze nam: Spi ... potrzebá poczkáć troche. Rzeke tedy p... nu memu Sofroniemu : podźmy do T... trápilum krusganká/ y tám sie zabawm... á iest to mieysce wielebne w Alexand... ey. Powiedáia bowiem / iż tám Jerem... aszá Proroká kośći z Egiptu wźiete/ ... Alexándrá/ ktory záłożył miasto/ złożo... były. Gdysmy tám tedy przyszli/ nikog... smy nie znaleźli/ tylko trzech slepych; ... to bowiem południe. Poszlismy tedy b... sko owych slepych spokoynie y ćicho ... vśiedlismy maiac ksiegi nasze ; á sl... rozmawiali miedzy soba wiele/ y rzekł ... den do drugiego : Ty iákos sie stał ś... py ? Odpowiedźiał ow : Byłem ... záraz z młodu/ á gdysmy z Afriki żeg... wáli / ná morzu nagle olsnałem / y ... mogłem chodźić/biel ná oczu maiac. R... zás ten drugiemu : A ty iákos sie ... slepy ? Odpowiedźiał y ten mowi... szkłá ná rożne potrzeby robienia był ... rzemieslnikiem/ á od ogniá stráćiłem ... bie oczy moie/ y stałem sie slepy. R... zás obadwá ći ktorzy sie pytali/ do t...

ćiego;

tiego: powiedz y ty iákoś ſie ſtał ślepy? Odpowiedźiał: Prawdźiwie ia wam powiem. Będąc młodym/ práce bárdzo nienawidźiał/ y zbrániał ſie/ y roſpuſtny ſtałem ſie: á nie máiąc potrzebnego wyżywienia/ przykradáć iuż pocżąłem. Dniá tedy pewnego/ gdym wiele złego popełnił/ ſtałem ná niektorym mieyſcu; á widząc że nieśiono do pogrzebu vmárłego/ bárdzo dobrze odźianego/ ſzedłem zá pogrzebem/ ábym był obaczył/ gdźie go złożyć miano. Przyſzli tedy wtył Swiętego Jáná/ y tám go złożyli w grobie/ á odpráwiwſzy obrzędy/ odeſzli. Ja iákſkoro tylko obaczyłem że odeſzli/ wſzedſzy do grobu/ odárłem go; nic mu nie zoſtáwiwſzy/ oprocz iednego prześćierádłá. Gdy tedy pocżął wychodźić z grobu/ wiela obćiążony ſzat/ rzecze mi myśl moiá: Weś prześćierádło/ bo dobre ieſt; wroćiłem ſie tedy nieſzcześliwy / ábym wźiąwſzy y prześćierádło / nágiego zoſtáwił. Tedy vśiadł przedemną vmárły/ y wyćiągnąwſzy ku mnie ręce ſwoie / pálcámi ſwemi wydárł mi oczy. Ja tedy nędzny/ opuśćiwſzy wſzytko / z wielkim vtrapieniem y niebeśpiecżeńſtwem / wyſzedłem z grobu. Otoż y ia powiedźiałem wam/ iákom ſie ſtał ślepy. To vſłyſzawſzy/ ſkinął ná mnie Pan moy Sofroni/ y odeſzliśmy/ rzekł mi: Prawdźiwie / Oycze Janie / źiś nie uczmy ſie nic więcey; doſyć bowiem budowáni ieſteśmy. Tośmy tedy nápiſáli/ ábyśćie y wy ſpolnie zbudowáli ſie: prawdźiwie bowiem / żaden źle czyniący/ przed Bogiem vkryć ſie nie może. A myśmy ſie tę powieść od tego ktory to vćierpiał ſłyſzeliśmy.

LXXVIII. Dziwny wielce, cud Pán Boga nad vmárłey, ktora odźierce vchwyćiłá, ani go vwolnić niechćiáłá, áż on przyobiecał że miał Zakonnikiem zoſtáć.

DRuga tákże temu podobna Opát Jan z Klaſztoru Olbrzymow Oyćiec/ gdy do Antiopolu przyſzedł/ opowiedźiał nam mowiąc: Nie dáwno przyſzedł do mnie młodźian pewny/ y rzecze mi: Przez miłość Bożą przyimiy mnie/ chcę bowiem pokutowáć. A mowił to z wielkim płáczem y łkániem. Ja záś widząc go wielce ſtruſzonego y w wielkim żalu / rzekłem mu: Powiedz mi przyczynę tákiego ſkruſzenia/ y niczego nie tay przedemną; może bowiem Bog ieſt wyrátowáć ćię. J rzecze mi: Prawdźiwie/ Pánie Oycze/ wielki grzeſznik ieſtem. Do ktorego ia znowu: Wierzże mi / iáko wiele y rożnych ieſt ran / ták też wiele ieſt bárdzo y rożnego lekárſtwá. Ale ty ieżeli chceſz być zleczon / wypowiedz mi prawdźiwie ſpráwy twoie. Abym ia należyte onym przydał vkaránia. Jnácżey bowiem zleczony bywa wſzetecznik/ inácżey mężoboycá; y inſze ieſt łákomego zleczenie / inſze kłamliwego lekárſtwo; inſzym tákże zápalczywy/ inſzym złodźiey/ inſzym cudzołożnik opátrzeniem zleczon bywa. Ażebym ći wiele wyſtępkow nie wyliczał/ iáko w niemocách ćiáłá rożnych / rożnego też záżywáć vleczenia dowod mamy; ták y duſze wyſtępkom / ktorych ieſt bárdzo wiele/ lekárſtwo tákże rożnie pomaga. A ow tym głębiey wzdychaiąc/ y pierśi ſwoie tłukąc/ łzámi y łkániem mieſzał ſie; y dla zbytecznego pomieſzánia y fráſunku / od śiebie odchodźił / y ſłowá wolnego wymowić nie mogł. Ja záś poſtrzegſzy w roſpácz y ſmutek nieznośny západáiącego/ y áni coby vćierpiał/ áni coby złego vczynił/ áni nieſzcześliwośći ſwoich wymowić nie mogącego; rzekę do niego: Synu vſłuchay mnie/ y nieco vczyń gwałtu myśli twoiey/ á opowiedz mi coś vczynił; może bowiem Pan náſz podáć rátunek ſwoy. Gdyż ktory dla nie wymowney táſkawośći ſwoiey/ y nie ogárnionego miłośierdźiá/ wſzytko dla zbáwienia náſzego vćierpiał: y ktory z iáwnogrzeſznikámi przeſtawał/ y cudzołożnice do śiebie przychodzące nie odrzućił/ y łotrá przyiął/ y przyiaćielem grzeſznikow názwány ieſt: ten tákże Synu/ y ćiebie pokutuiącego y náwroconego ſwoiemi rękámi przyimie z weſelem. *Gdyż niechce śmierći grzeſzniká, ále żeby ſie náwroćił y żył.* Ezech. 18. y 33.

Ow tedy gwałt ſobie czyniąc/ y od wzdychánia y płáczu trochę ſie vſpokoiwſzy/ rzecze mi: Ja/ Pánie moy Oycze/ pełen wſzelkiey zbrodnie/ y áni niebá nie godźien/ áni źiemie; przed tymi dwiemá dniámi vſłyſzawſzy/ iż niektorego z przednieyſzych miáſtá tego/ corká Pánná vmárłá/ y z wiela á koſztownych ſzat pogrzebiona w iednym zá miáſtem grobowcu byłá; ze zwycżáiu złośliwego tego dźiełá/ poſzedłem w nocy do grobu/ y wſzedſzy pocżąłem odźieráć ią. A gdym ią iuż ze wſzytkiego zewlokł w co byłá odźiana/ náwet y koſzuli iey nie przepuśćiwſzy; ále y tę wźiąwſzy iey/ y nágą iáko byłá vrodzona

dzona zoſtawiwſzy ia/ z grobu wyniść chćiałem. Aż owa vśiadła przedemna/ y lewa rękę ſwoie ściagnawſzy/ vchwyćiłá práwa moie/ y rzekłá do mnie: Naynieċnotliwſzy z ludźi/ y tákći godźiłoć ſie obnażyć mnie? Iźáli ty nie boiſz ſie Bogá/ y nie ſtrachaſz potepienia oſtáteczney zapłaty? Iźáli przynamniey nád vmárła nie powinieneś był zmiłowáć ſie? ále Chrześćianinem bedac/ żebym ták nága ſtánełá przy Chryſtuśie/ zá rzecz poczćiwa rozumiałeś? náwet y płći żeńſkiey nie vſzánowałeś? Iźáli ćie tá płeć nie zrodźiłá? Iźáli y mátki twoiey tym moim zelżeniem nie zniewáżyłeś? iákoż ſie naynieſzcześliwſzy człeku ſpráwiſz Chryſtuſowi/ z popełnioney przećiwko mnie zbrodnie/ przed iego ſadem ſtraſznym? iż gdym żyłá/ nikt obcy nie widźiał nigdy twarzy moiey; á ty po śmierći y pogrzebie obnażyłeś mnie/ y nágie obaczyłeś ćiało moie? Biádá ludzkiey nedzności/ do iákiey nieſzcześliwośći zápádłá? iákim ſercem/ człeku/ ktoremi rekámi/ przyſtepuiac bierzeſz Swiete y naydroższe Ciáło Zbáwićielá náſzego Iezuſá Chryſtuſá?

Ja záś iákom to obaczył y vſłyſzał/ ſtráchem y boiáźnia wſzytek ogárniony/ drżac y lekáiac ſie/ ledwiem do niey przemowił: puść mnie/ á iuż te° wiecey robić nie bede. Ktora rzecze: Záiſte nie ták bedźie: ty bowiem iáko chćiałeś wſzedłeś tu/ ále nie ták iáko zechceſz ztad wynidźieſz. Gdyż grobowiec ten/ ſpolny nam bedźie obiemá; á nie rozumiey żebyś záraz miał vmrzeć/ ále przez wiele dni tu vmeczony/ złą duſzę/ źle zgubiony oddaſz. Jam záś prośił iey z płáczem áby mnie puśćiłá/ wielce ia przez wſzechmocnego Páná poprzyśiegáiac/ y obiecuiac/ y przyśiega potwierdzáiac; iż złośliwego onego y bezbożnego vczynku / wiecey czynić nie miałem. Aż też po wielu prośbách y płáczu/ y gestym moim nárzekániu/ odpowiedáiac oná rzecze mi: Iezeli chceſz żyć/ y z tego niebeśpieczeńſtwá vwolniony zoſtáć/ przyobiecay mi; iż iezeli ćie wypuſzcze/ nie tylko od tych niezbożnych/ y nie ludzkich vczynkow twoich odſtapiſz; ále záraz poydźieſz/ y wyrzekſzy ſie świátá/ zoſtánieſz Zakonnikiem/ y pokute czynić bedźieſz; zá to coś źle robił ſłużac Chryſtuſowi. A ia przyśiagłem iey mowiac: Ná Bogá ktory ma odebráć duſze/ nie tylko coś rzekłá vczynie; ále też od tego dniá nie wnide do domu mego; lecz z tad odſzedſzy/ do Klaſztoru poyde. Tedy rzecze Panna do mnie: Oblecz mnie iákoś ná... łaſt przedtym obleczona. A gdym ia o... blokł/ znowu ſie położywſzy vmárłá. T... ia vſłyſzawſzy od młodźienca/ pośilaia... go y ćieſząc słowy/ y wzbudzáiac do po... kuty y wſtrzemięźliwośći/ poſtrzygłem... go; y odźianego Zakonnym odźieniem zámknałem w iáſkini ná gorze/ wielmożn... dźiek czyniacego Bogu / y woiuiacego mężnie zá duſze ſwoie.

LXXIX. Wielkie bárdzo y zádumi... nia pełne cudo Nayświetſzego Sákra... mentu, zá czáſu Dionizego Seleuciey Biſkupa.

GDyśmy przyſzli do Seleuciey/ náw... dźieliśmy Opatá Bogdaná/ Biſkup... tegoż miáſtá. A ow nam opowiedźi... mowiac: Zá czáſu świetey pamieći D... nizego Biſkupá tego miáſtá przedem... bedacego/ táka ſie rzecz trafiłá. C... niektory był w tym mieśćie kupiec w... ce pobożny y bogaty/ ále odſzczepieni... był bowiem z naśládowcow Sewer... A miał ſługę prawowiernego niekto... go/ z Swietym y Apoſtolſkim Kość... łem ſpołeczność máiacego. Ten wedł... kráiny zwyczáiu/ w dźien Swietey W... czerzy Páńſkiey/ wźieta Kommunia za... nał w chuſtkę dobrze chedogo/ y w ſz... złożył. Trafiło ſie záś/ iż po świetey W... kánocy/ Miaż ow wierny/ poſłany był... Konſtántinopolá dla iákiś ſpráwy; po... ſtáwiwſzy dla przepomnienia w ſz... Swieta Kommunia/ á oddał klucz... niey Pánu ſwemu. Niektorego záś dnia... otworzywſzy Pan ſzafę/ znalazł chu... y záwiazáne w niey Swiete Cząſtki... muniey. Zafráſował ſie tedy oto/ y... wiedźiał coby z nimi vczynić miał:... ich przyiać niechćiał/ dla tego/ że... świetego Kośćiołá Kátolickiego; á... Sewerianowego odſzczepieńſtwá. A... ten czás ći zgołá zoſtáwił ich w ſzafi... ko były/ myślac/ iż miał ſie wroćić ſł... y one przyiać. gdy záś nádeſzłá Wi... rza Páńſka/ y ſługa on wierny nie w... ćił ſie; chćiał ie Pan iego ſpalić/ żeby... wu y ná drugi rok záchowáne nie b... R otworzywſzy ſzafę/ obaczył wſzytki... Czaſtki/ iż źbłá y kłoſy zrodźiły. Dla... go wielkim ſtráchem y boiáźnia ob... ná nowe y dźiwne cudo; wźiawſzy S... te Czaſtki/ ze wſzytkim domem ſwoim... łáiac Kyrie eleyſon!/ *Pánie zmiłuy ſie*... biegł do Swietego Kośćiołá/ do ... świetego y wielebnego Dionizyuſá...

ſkup

ſtupá. To záś wielkie y ſtraßne y wßy-
tek rozum / y wßytek vmyſł / y wßytkę
myśl przechodzace cudo/ nie ieden álbo
dway/ álbo trzey / álbo nie ktorzy tylko
widźieli; ále wßytek Kośćioł y mießczá-
nie/ y wieśniacy/ obywátele y gośćie / y
i co po landźie chodzą/ y ći co po mo-
rzu żegluia/ meßczyzná y białapleć/ ſtárzy
y nie dorośli/ młodźianowie y doyźrzáli/
Pánowie y ſłudzy/ bogáći y vbodzy/ Xia-
żętá y poddáni/ madrzy y proſtacy/ Pán-
ny y Zakonnicy/ wdowy y meżátki; kto-
rzy ná vrzedách ſa poſtáwieni / y ktorzy
ch władza ſa rzadzeni. A owić zgołá
wołali Pánie zmiłuy ſie/ inßi záś Bogá
chwalili; á wßyſcy ſpolnie Bogu dźieki
czynili/ zá niewymowne dźiwy iego. Wie-
u tedy bárdzo z tego cudu vwierzywßy/
przyłaczeni ſa Swietemu Kátolickiemu y
Apoſtolſkiemu Kośćiołowi.

LXXX. *O źrzodle dánym od Bogá Bráci Klaßtoru ná Skále, zá modlitwa Opátá ich Teodoziuſá.*

PRzyßliśmy do Klaßtoru Opátá Teo-
doziuſá ná Skále/ ieſt záś gorá miedzy
Seleucia y Koſium Ciliciey: y Oycowie
mieyſcá onego záprowádźili nas nád
Klaßtor/ ná ſtrzelenie z łuku/ y pokazáli
nam źrzodło bárdzo wielkie y piekne/
rzekli nam: Zrzodło to Bráćia /
ie ieſt przyrodzone / ále nam od Bogá
pozwolone ieſt. Swiety bowiem Oy-
ciec naß Teodoziuſz/ wiele pośćił/ y wie-
le łez wylał/ y wiela modlitw y pokleká-
nia otrzymał/ żeby nam Bog tey wody
chłodę/ y vżytek dáć raczył. Przedtym
bowiem ze ſtrumienia Oycowie naßi wo-
dę czerpáli; *ále Bog ktory czyni wola boia-
cych ſie go.* Pſal. 144. ſwoia nieſkończo-
na dobroćia/ podał nam tey wody błogo-
ſławieńſtwo/ przez modlitwy Swietego
Oycá naßego. Alec przed temi dwiemá
laty/ niektorzy z Bráći prośili Oycá Kla-
ſztoru / aby łáźnie wybudował w Kla-
ſztorze. Opát záś bárdzoć zgołá miał to
zá źle; pozwolił iednák/ Bráterſkiey nieu-
ſtawności mieyſce dáiac. Zbudowano te-
dy łáźnie w Klaßtorze / y raz tylko w
niey ſie myto; áż záraz wyſchło/ tákie/ y
tak wielkie od Bogá nam dáne źrzodło.
A prawdźiwie wam powiádamy Chrze-
śćiánie/ wieleśmy pośćili/ wiele ſie mo-
dlili/ wiele vklekánia czynili/ abyśmy wo-
dę odebráli; á nic nie wſkoráliśmy. Rok
by cały bez wody źrzodłá wypełniony
/ y byliśmy w wielkim vtrapieniu.

Zaraz záś iáko Oyćiec naß dobry y łáſká-
wy zepſował łáźnie / Bog wodę znowu
nam oddał.

LXXXI. *O ſtudni woda nápełnioney, zá ſpußczeniem obrázu tegoż Opátá Teodoziuſá.*

POwiedáli nam ćiż Oycowie y to mo-
wiac: Białogłowá niektora wierna
w Kráinie Apámea/ temi dniámi ſtudnię
wykopáłá: á wiele wydawßy/ y niezmierne
prace podiawßy/ y ſtudnie bárdzo głebo-
ka wykopawßy/ wody iednák nie ználaz-
ßy/ w żalu y vtrapieniu wielkim zoſtá-
wáłá; y dla prace/ y dla koßtow. Po-
kazáłá ſie iey záś ták vtrapioney pewna
białogłowá we śnie mowiac: Pośliy ná
Skáłę, y każ ſobie przynieść obraz Opátá
Teodoziuſá/ á przez niego tobie Bog wo-
dę dáruie. A białogłowá záraz dwoch
ludźi poſłáłá ze ſwoich/ y odebráłá obraz
Swietego. Ktory gdy do ſtudnie ſpu-
śćiłá/ záraz wodá lunełá/ ták/ iż połowi-
cá ſtudnie nápełniłá ſie. Przynieśiono
nam też teyże wody / y piliśmy / y wy-
chwaláliśmy Bogá.

LXXXI. *Zywot Ianá Stárcá Klaßtoru ná Skále.*

IAná pewnego Stárcá w tymże Kla-
ßtorze widźieliśmy: o ktorym powie-
dáli nam tegoż mieyſcá Oycowie: Pra-
wdźiwie/ Chrześćiánie/ wielki to ieſt Stá-
rzec / y diabelſtwu ſtráßny: ktokolwiek
bowiem tu przyidźie opętány od nieczy-
ſtego duchá/ leczy go záraz Stárzec.

LXXXIII. *O tymże.*

POwiedáli nam y to onim tegoż miey-
ſcá Oycowie: iż ná dwádźieśćiá mil y
cztery od Klaßtorá ieſt ſkład / ktory ſie
nazywa Szczupła Gorá. W tym ſkłádźie
ßyper pewny wybudowawßy okret ná
trzydźieśći tyśięcy korcy/ chcac go námo-
rze z prowádźić / dwá tegodnie z wielo
bárdzo robotnikow ſtráwił (á miał ná
káżdy dźień trzyſtá robotniká) niemogł
go iednák z mieyſcá ſwego rußyć/ ábo ná
morze z prowádźić. Był bowiem od zło-
śliwych ludźi z czárowány okret. Zoſtá-
wał tedy w wielkim vtrapieniu y vći-
śnieniu Pan okretu/ á coby miał czyniać
cále niewiedźiał. Zá ſporzadzeniem záś
Boſkim odßedł Stárzec w onę ſtronę/
á ßyper obaczywßy Stárcá / y rozezná-
wßy Meżá świętego / rzecze mu: Modl

Zzzz 2 ſie Pánie

ſie Pánie Oycze/ zá okręt ten/ gdyż przez ßtuki czárnokśięſkie/ ná morze znijść nie może. Rzecze mu Stárzec: Idź vczyń żebym wźiął pokarm/ á Bog porátuie ćie. To zás rzekł Stárzec; áby ßyper odßedł był do domu. Gdy ow tedy odßedł/ przyſtąpił ſom Stárzec do okrętu/ y trzykroć rzucáiąc ſie ná źiemię y modląc ſie Bogu/ trzykroć przeżegnał okręt znákiem Krzyżá świętego/ w Imię Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá. Przyßedßy potym Stárzec do domu ßypra/ rzekł mu: Idź do okrętu twego/ y zprowadź go ná morze. A ßyper vwierzywßy ſłowom Stárcá/ poßedł z niewielą/ y gdy owi poćiągnęli/ záraz ná morze zprowádzony ieſt okręt.

LXXXIV. Zywot y śmierć Puſtelniká tegoż Klaſztoru, Sługi Bożego.

TEgoż Klaßtoru Oycowie powiedáli nam mowiąc: Puſtelnik niektory był ná tych gorách/ wielki bárdzo według Bogá/ przez wiele lat żywot oſobny prowádząc. Vmárł zás w máłey niektorey iáſkini gdyśmy niewiedźieli/ rozumieliśmy bowiem wßyſcy/ iż ná inßą puſtynię przenioſł ſie. Nocy tedy pewney przyßedł weśnie/ y pokazał ſie temu/ ktory teraz ieſt/ Oycu náßemu/ dobremu y przezacnemu Páſterzowi Opátowi Iuliánowi/ mowiąc: Weź z ſobą niektorych/ y podź/ podnieść mnie z mieyſcá/ ná ktorym leżę/ ná gorze názwáney Ieleń. Wźiął tedy niektorych znás Oyćiec náß/ y wßedł ná gorę/ ktorą ow opowiedźiał. A gdyśmy przez wiele godźin ßukáli/ nieználeźliśmy Puſtelniká relikwiy; było bowiem iáſkini weśćie ná on czás śniegiem y drwámi pokryte. Gdyśmy tedy nieználeźli/ rzecze Stárzec: Podźmy wroćmy ſie/ ſynowie. A gdyśmy ſchodźić poczęli; áż oto ſárna przyßłá/ y ſtánęłá niedáleko od nas/ y poczęłá nogámi ſwemi źiemię kopáć. Co obaczywßy Oyćiec náß/ rzecze nam: Wierzćieß mi/ ſynaczkowie/ tám pogrzebiony ieſt ſługá Boży; kopiąc tedy/ ználeźliśmy ćiáło iego cáłe: ktore wźiąwßy/ w Klaßtorze z vczćiwośćią pogrzebliśmy.

LXXXV. Iáko pßenicá, tegoż Klaßtoru zroſłá, dla vſtánia zwyczáyney Iáłmużny,

POwiedáli nam y to znowu mowią[c] zwyczay był/ áby w dźień Wieczer[zy] Páńſkiey/ vbodzy wßyſcy y śieroty krá[iu] tego zbiegßy ſie tu/ odbieráli pułmia[rek] pßenice/ bułek chlebá *błogoſłáwieńſt[wá]* trzynaśćie/ y miáre winá/ y pułmia[rek] miodu ná káżdego. Przed temi zás trz[y]má láty/ wielki pßenice nieurodzay by[ł]. Przedáwano pßenice w tym kráiu/ d[wá]naśćie miárek/ po czerwonym złoty[m]. Gdy tedy przyßły dni poſtu/ rzekł[i] O[pá]towi náßemu niektorzy z Oycow; n[ie] chćiey/ Pánie Oycze/ według zwyczáiu d[á]wáć vbogim pßenice/ żeby nieſtáło Kl[á]ßtorowi/ gdyż ſie pßenicá nieznáyd[uie]. Opát zás począł mowić Bráći: Nieprz[e]łamuymy/ ſynowie/ błogoſłáwieńſtw[á] O[y]cá náßego Teodoſiuſá: pátrzayćie/ [...] zkazánie Stárcá ieſt; nienależy nam p[rze]ſtępowáć go: prawdźiwie on ieſt/ k[to]ry ma ſtáránie o nas. A Brácia ſtánęli p[rzy] ſwoim zdániu mowiąc Opátowi: N[ie] mamy cobyśmy dáć mogli. Tedy O[pát] záfráſowány rzecze im: Idźćieß [...] chcećie czyńćie. Niedáli tedy táko by[ł] [zwy]czay *błogoſłáwieńſtwá*, *Iáłmużny* w [dzień] Swiętey Wieczerzy y Wielkopiątk[u]. Poßedł potym ktory záwiádował ſ[pi]żármi/ otworzył wrotá/ y ználazł [...] tke pßenice zroſło: dla czego muśiel[i] ią potym wrzućić w morze. Tedy [...] Opát náß mowić Bráći: Kto Oycá [ná]ßego rozkazánie vczynił dáremne/ to[...] pi; zniyćieß teraz pracą nieposłußeń[...] Pięćſet korcy mieliśmy dáć/ á Oy[cu ná]ßemu Teodoſiuſowi przez posłußeń[ſtwo] miłemi zoſtálibyśmy byli/ y B[ogá] náßo vbogich poćießyli; á teraz [...] ſko pięć tyśięcy korcy pßenice ſtr[aćili]śmy. Cożeśmy zyſkáli ſynowie: [...] ſámym ſobie zá ßkodźili: dwoie zá[...]go popełniliśmy: iedno iżeśmy prz[ykazánie] zánie Oycá náßego przeſtąpili; dr[ugie iż]żeśmy nádźieie w Bogu niemieli/ [...] ßpiklerzu náßym: przynamniey [...] náuczmy ſie Brácia/ iż Bog ieſt ktor[y] ſporządza wßytek narod ludzki/ y [...] Teodoſius niewidomie o nas ſynách [...] ich ma pilne ſtáránie.

LXXXVI. O drugim tegoż Klaßt[oru] Puſtelniku, ktory záraz po przy[ię]ćiu Kommuniey świętey dokończył.

OPát Egiárius powiedał nam mowiąc: Gdym wyſzedł z Egi po vroczystośći/ á zimá vprzykrzona wzmocniłá ſie/ przyſzedłem do Klaſztoru Skały. A gdym tám zoſtawał/ coś tákiego ſtáło ſie: puſtelnik niektory w kráinie oney zoſtawał w oſobnośći/ á przychodźił w dźień święty Niedźielny/ y przymował wielebne táiemnice. Raz zás zgorſzywſzy ſie puſtelnik/ przez pięć prawie tegodni zoſtáwał/ nigdy według zwyczáiu do Klaſztoru nieprzychodząc; dla czego Bráćia Klaſztoru fráſowáli ſie. Gdym tedy był wonym Klaſztorze/ przyſzedł w dźień Niedźielny: ktorego obaczywſzy Bráćia Klaſztoru/ vrádowáli ſie/ y vpádſzy prośili odpuſzczenia. y on tákże vpádſzy odpuſzczenia prośił/y vczynili ſpolne przeiednánie: Puſtelnik záś wźiowſzy Ciáło y Krew Páná nászego Jezuſá Chryſtuſá/ położył ſie wśrzod Kośćiołá/ y záraz dokończył/ lubo nic cále przedtym niechorował. Doſzli tedy Klaſztoru Oycowie/ iż wiedźiał dźień odeśćia ſwego Puſtelnik/ y dla tego przyſzedł; áby nic niemáiąc przećiwko komukolwiek/ przenioſł ſie do Páná.

LXXXVII. Ználeźienie ćiáłá Ianá Puſtelniká, názwánego Pokorny.

PRzyſzliśmy do niektorey wśi/ ná ſześć mil od Koſo odległey; á dwoch Stárcow świeckich przyięli nas goſpodo w Kośćiele gruntu ſwego. Wieś záś ná podgorzu byłá. W Kośćiele tedy onym pokazáli nam mármurowo táblice mowiąc: Chrześćiánie/ wielki w tym grobowcu Puſtelnik leży. I rzekliśmy im: á zkąd że to wiećie? y powiedźieli nam: Przed śiedmią lat/ widywáliśmy tey wśi obywatele/ w nocy ná wierzchu gory świátło iáko ogień y rozumieliśmy/ że tám kto ogień; zniećił. A gdyśmy przez wiele dni to widźieli/ weſzliśmy dniá pewnego/ y żadnego ogniá znáku nieobaczyliśmy; áni węglá/ áni czegokolwiek wleśie opalonego. Znowu naſtępuiącey nocy obaczyliśmy też świátłá. Przez trzy tedy cáłe mieśiące/ ogień ten widźieliśmy. Nocy záś pewney/ wźiowſzy niektorych ze wśi z bronią dla źwierzá/ weſzliſmy ná gore do świátłá/ ktore ſie pokazáło; y zoſtawáliśmy tám gdźie świátłość byłá áż do dniá náſtępuiącego. Gdy záś ráno było/ obaczemy niewielko pieczárę ná tym mieyſcu/ gdźiesmy świátło widźieli: y weſzedſzy/ náleźliśmy puſtelniká vmárłego. A był odźiany włośiennicą y płáſzczem/ y trzymał w ręku krzyż śrebrny. Ználeźliśmy też y kártę ták nápiſáną: *Vmárłem ia Ian, Pokorny Poczt u piętnaſtego.* Zráchowawſzy tedy látá/ ználeźliśmy/ iż był vmárł przed lat śiedmią. A ták był cáły/ iákoby tegoż dniá vmárł. Wźiowſzy go tedy/ w Kośćiele z vczćiwośćią pogrzebliśmy.

LXXXVIII. Zywot Opátá Tomáſzá Rzadce, Prokuratora Klaſztoru Apámienſkiego, y cudo ćiáłá iego po śmierći.

GDyśmy przyſzli do Teopolu/ Kápłan pewny támtego Kośćiołá powiedał nam o Opáćie Tomaſzu: iż był opátrzyćielem Klaſztoru/ ktory ieſt w kráiách Apámiey. Przyſzedł tedy Stárzec do Teopolu dla potrzeb Klaſztoru/ á gdy tu przemieſzkiwał/ vmárł w Dáfne w Kośćiele świętey Eufemiey; á Klerycy tegoż mieyſcá pogrzebli go/ iáko przychodniá miedzy pielgrzymow grobámi: naſtępuiącego tákże dniá/ pogrzebli y białogłowę/ y włożyli ią ná niego. A byłá to godźiná wtora; z koło godźiny záś ſzoſtey/ wyrzućiłá ią źiemiá. A mieyſcá onego mieſzkáńcy widząc co ſie ſtáło/ zádźiwili ſie. Potym znowu wieczor pogrzebli ią w tymże grobie. I náſtępuiącego dniá ználeźli ćiáło nád grobem. Wźiowſzy tedy ćiáło/ w inſzym go złożyli grobie. Po niewielu záś dni/ znowu pochowáli inſzą białogłowę nád Opátem Tomaſzem/ nieuważáiąc mieyſcá onego Klerycy; iż niedopuſzcza/ áby kto był ná nim pogrzebiony. Y owę tedy znowu wyrzućiłá źiemiá. Nátenczás vználi/ iż niedopuſzczá Stárzec pogrześć nád ſobą białogłowy; y poſzedſzy oznáymili P. Pátryárſze: ktory wſzytkiemu miáſtu ze świecámi kázał wynieść do Dáfne/ y z śpiewániem Psálmow świętego Męzá ćiáło do miáſtá záneść. Złożyli tedy Klerycy święte ćiáło ná ćmetarzu/ gdźie wiele ćiał Męczennikow záchowáne ſą; y wyſtáwili nád nim niewielką modlitewnię.

LXXXIX. Ználeźienie Ciáłá świętego Puſtelniká ná gorze Amánus.

POwiedał nam niektory z Oycow/ gdyśmy w Teopolu byli/ iż poſzedł dniá pewnego

wnego ná gorę Amánus/dla pewney potrzeby/ y ználazł iáſkinię. A wßedßy do niey/ obaczy Puſtelniká ná kolánách klęczącego/ y ręce ku niebu wyćiągnione máiącego; ktorego włoſy głowy/ áż do tłá doſtawáły. A rozumieiąc iże żył/ vpadßy przed nim/ rzecze: modl ſie zá mnię Oycze. A gdy mu nic nieodpowiedał/ powſtawßy bliſko do niego przyſtąpił/ áby go powitáł y obłápił; ále viąwßy go/ ználazł vmárłego. A ták opuśćiwßy go wyßedł. Gdy zás trochę poſtąpił/obaczył inßą iáſkinię/ y wßedßy/ ználazł Stárcá/ ktory rzecze do niego: ßczęśliwieś przyßedł Bráćie: czy wßedł żeś do inßey iáſkinie? y odpowiedáiąc rzecze mu: Ták ieſt/ Oycze. Znowu rzecze mu: a wźiąłżeś co ztámtąd? odpowiedźiał/ nie. A ow: Prawdźiwie Bráćie/ iuż piętnaśćie lat przeßło/ iáko dokończył; táki zás był iáko by przed iedną godźiną záſnął. A gdy vczynił Stárzec modlitwę zá niego: wychwaláiąc Bogá/ odßedł.

XC. Smierć dwoch Puſtelnikow gory Fterigius.

DWoch Puſtelnikow było nád miáſteczkiem Koſo/ ná gorze ktora ſie náżywa Fterigius/ bliſko rzeki Piape/ y podle Kláßtoru Opátá Teodoſiuſá ná Skále. A był z nich ieden ſtáry/ drugi młodßy/ Stárcow vczeń. Gdy tedy vmárł Stárzec/ vczyniwßy modlitwę vczeń/ pogrzebł go ná gorze. A po niewielu dni zßedßy z gory puſtelniká vczeń/ przyßedł bliſko mieyſc zámießkáłych; y ználazł człeká pewnego źiemię vpráwuiącego/ y rzecze mu: Vczyń miłośierdźie bráćie: Weźmiy rydel y grácę/ á podź ze mną. Wieśniák tedy záraz poßedł zá nim; á gdy przyßedł ná gorę/ pokazał Puſtelnik świeckiemu grob Stárcá ſwego/ y rzekł mu: Kopay tu. A gdy wykopał doł/ Puſtelnik ſtánął ná modlitwę; ſkończywßy zás modlitwę/ pocáłował świeckiego mowiąc: modl ſie zá mnię bráćie. A wßedł vłożył ſámego śiebie nád Stárcem ſwoim/ y nátychmiaſt oddał duchá. Swiecki zás znowu grob zákrywßy/Bogu dźięki vczynił. Gdy potym zßedł z gory ná rzucenie kámienia/ rzecze ſam w ſobie: Záprawdę wźiąć mi było trzebá błogosławieńſtwo święte; álec wroćiwßy ſie/ grobu ich ználeść nie mogł.

XCI. Zywot Opátá Grzegorzá Puſtelniká, y Táleleuſá iego Vczniá.

POwiedáli niektorzy z Oycow o Opáćie Grzegorzu Puſtelniku/ iż trzydźieśći pięć lat przeżył/ nágo puſtynię przechodząc. Powiedáli y to onim: że gdy był ná gorách Kláßtoru Opátá Teodoſiuſá ná Skále/ miał vczniá/ ktory vmárł. Niemáiąc Stárzec naczynia áby wykopał źiemię/ y pogrzebł ćiáło Brátá; zßedł z gory nád morze/ y ználazł przybijáiący do brzegu okręt. Prośił tedy ßyprá y żeglarzow/ żeby z nim poßli ná gorę/ y pogrzebli brátá. A owi ochotnym ſercem vſłucháli Stárcá; y wźiąwßy naczynia potrzebne/ poßli z nim; á wykopawßy pogrzebli ćiáło Brátá. Jeden zás z żeglarzow/ imieniem Táleleu/ ſkruſzony cnotą Stárcá/ prośił go/ áby z nim zoſtawał; á Stárzec rzecze mu: niemożeß znośić pokuty prace. Rzecze ow: Ták zá iſte/ znośić mogę. A zoſtawał z Stárcem rok ieden/ wielce w świętym ćwiczeniu prácuiąc. A po odpráwionym roku vpadł przed Stárcem Brát Táleleus mowiąc: modl ſie zá mnię Oycze: bo przez modlitwy twoie/ Bog oddalił odemnie pracą. Gdyż iuż nieſłábieię/ áni mi ſie powietrza niepogodá nieprzykrzy/ nie goreię vpałem/ nie márznę źimą/ ále w wielkim pokoiu zoſtáię. Stárzec tedy pobłogosłáwił mu; y odpráwiwßy z Stárcem dwie drugie látá y puł/ Brát Táleleus/ obiáwione miáł zeßćie ſwoie/ y prośił Stárcá mowiąc: Prowádź mnie proßę do Jerozolimy/ abym pokłon oddał Krzyżowi S./ y Swiętemu Chryſtuſá Páná y Bogá mego Zmártwychwſtániu. Tych bowiem dni Pan weźmie mnie. A Stárzec wźiąwßy go/ poßedł do miáſtá świętego; a ták pokłon oddawßy Swiętym y wielebnym mieyſcom/ y odßedßy do świętego Jordanu/ y tám ſie obmywßy/ po trzech dniách záſnął w Pánu Brát Táleleus/ y pogrzebł go Stárzec w Kláßtorze Koprátá. Po máłym zás czáśie odpoczął y Opát Grzegorz/ y pochowáli go tegoż Kláßtorá Oycowie w Kośćiele.

XCII. Zywot Brátá Grzegorzá Kápádoxá, y ználeźienie ćiáłá Piotrá Puſtelniká świętego Iordanu.

POwie-

POwiedał nam wielebny Oyćiec nász Opát Grzegorz/ Przeor Klaſztoru S. Oycá náſzego Teodoſiuſá/ ktory ieſt záłożony ná puſtyni świętego miáſtá Chryſtuſá Páná náſzego; to ieſt mnie y Brátu Sofroniemu Kráſomowcy / rzekſzy: Miałem tu Przeorá/ imieniem Grzegorzá z Kappádociey; á miał vſługę ſwoię w Fáſelidźie. Dniá tedy pewnego/ gdy Brácia chleb robili/ podpalał piec Brát Grzegorz. Ale podpaliwſzy go/ niemiał czymby wytárł: gdyż Brácia one ſzmatę ſkryli/ áby go doświádczyli. Wlazł tedy do piecá / y odźieniem ſwoim wytarł go; bynamniey od ogniá nieuſzkodzony. Já záś vſłyſzawſzy to / zgromiłem Bráćı/ że go ták kuśili.

Powiedał nam y to tenże Opát Grzegorz/ Oyćiec nász/ o tym że Brácie Grzegorzu mowiąc: Dniá pewnego / páſł wieprze w Fáſelidźie; y przyſzli do niego dwá lwi / áby wieprzá porwáli. A on wźiąwſzy láſkę ſwoię/ gonił ich áż do świętego Jordanu.

Znowu tenże Oyćiec nász powiedał nam mowiąc: gdym budowáć począł Kośćioł świętego Kwiriká w Fáſálidźie/ kopiąc kośćielne grunty/ pokázał mi ſie we śnie Zakonnik niektory/ wielkiey iáko ſie zdáło powśćiągliwośći; odźiany rogożą pálmową / y máiąc ná rámionách máluchną koſzulę z rogożki/ y rzekł mi głoſem bárdzo ſkromnym: Powiedz Oycze Grzegorzu / ieżeli po ták wielu prac / y tákiey powśćiągliwośći/ powinieneś mnie był zá Kośćiołem/ ktory buduieſz zoſtáwić: á ia Stárcá głoſu y odźienia zlękſzy ſie/ rzekę do niego: nie Pánie; niedaymi tego Boże / ábym to vczynił / á on: Prádwźiwieś to vczynił: Rzekłem záś do niego: Ktoż eś ty ieſt Pánie? Já práwi ieſtem Piotr Puſtelnik świętego Jordánu. A ták wſtáwſzy ráno / poſzedłem ſzukáłem kopiąc koło Kośćiołá. A gdy kopię/ ználazłem ćiáło iego ták leżące/ iákom go we śnie widźiał. Y wybudowáwſzy modlitewnię/ zrobiłem grob przeczany ná práwey Kośćiołá ſtronie / y támem go złożył.

XCIII. *Żywot Opátá Siſiniego, ktory Biſkupſtwo złożył, y iego Vczniá.*

POwiedał nam tenże Oyćiec nász Grzegorz mowiąc: pewnego dniá poſzedłem do Opátá Siſiniego puſtelniká: á był to Stárzec / ktory opuśćiwſzy Biſkupſtwo ſwoie dla Chryſtuſá / przyſzedł bliſko miáſtá/ ktore ſie názywa Betábárá: á od świętego Jordanu ná ſześć o mało mil ieſt odległe/ y tám żywot oſobny prowádźił. Gdym tedy przyſzedł do Stárcá/ y długom kołátał/ po wielkiey godźinie otworzył vczeń iego/ y rzecze mi: Prawdźiwie/ Pánie Oycze rozchorował ſie był Stárzec/ áż ná śmierć/ y proſił Bogá; áby z tego świátá nie zchodźił/ áżby vſłyſzał/ iżeś przyſzedł do tey kráiny. Szedłem bowiem do Konſtántynopolá/ dla potrzeby Klaſztoru/ do pobożnego wielce Ceſárzá Tiberiuſá. Gdy tedy poſzedł do Stárcá / y opowiedźiał mu przyśćie moie/ po wielkiey godźinie wroćił ſie/ mowiąc mi: Przyſtąp/ Oycze. A idąc/ ználeźliśmy Stárcá vſpionego w pokoiu. Poznałem tedy/ iż záraz ták ſie dowiedźiał żem ia był/ ktorym kołátał/ przenioſł ſie do Páná. A gdym go obłápił/ rzecze mi vmárły lekkim y ćichym głoſem: ſzczęśliwie przyſzedł Opát moy; y znowu záſnął. Dałem tedy znáć po mieyſcách onych/ żeby ſie zeſzli/ y pogrzebli Stárcá. Gdy tedy przyſzli/ y grob kopáli; rzecze vczeń Stárcá/ kopiącym grob: Vczyńćie miłośierdźie / y trochę ſzerzey kopćie / áby dwoch ſie zmieśćiło. A gdy oni kopáli/ położył ſie ná rogożce/ y odpoczął w pokoiu. Y pogrzebliśmy dwoch rázem / to ieſt Stárcá/ y vczniá iego.

XCIV. *Żywot Opátá Iuliáná, Biſkupá Boſtreńſkiego.*

TEnże Oyćiec nász Grzegorz Przeor/ powiedał nam o Opáćie Julianie Biſkupie Boſtreńſkim: iż gdy wyſzedł z Klaſztoru y zoſtał Boſtreńſkim Biſkupem/ niektorzy z obywátelow miáſtá onego/ nienawidząc Jmienia Chryſtuſowego/ chćieli go trućizną vmorzyć; y przekupiwſzy pieniądzmi ſługę iego / ktory mu podáwał kubek/ dáli mu trućiznę: áby podáiąc Biſkupowi kubek/ trućizny do napoiu przydał. Sługá tedy iáko było rzeczono vczynił/ y podał napoy trućizną záprawiony świętemu Juliánowi. Wźiąn go S. Mąż/ á cudownie rozeznał zdrádę. Odebrány tedy kieliſzek położył przed ſobą/ nic zgołá niemowiąc ſtudzeż ále poſtáwſzy/ wezwał wſzytkich ſtárſzyzny miáſtá/ mie-

dzy kto.

dzy ktoremi y oni byli/ ktorzy mu zdráde zgotowáli. Nas zás przeblogosłáwiony niechcąc wyiáwić tych/ co to vczynili; słowy bárdzo łáskáwymi wszytkim rzekł: Jezeli vmyśliliśćie podłego Juliáná trućizną zábić / oto przed wámi zárázliwy napoy piie. A przezegnáwszy trzy rázy pálcem swoim kieliszek/ y rzekszy w Jmie Oycá y Syná y Duchá Swiętego / pije ten kielich; wypił go przed wszytkiemi cále/ á nienáruszony zostáł. Co owi obaczywszy/ vpadszy odpuszczenia prośili.

XCV. Zywot Pátricego Stárcá Klasztoru ná Skále.

BYł niektory Stárzec w tymże Klasztorze Opátá Teodosiusá świetego Oycá nászego / rodak zgolá z Sebásty / imieniem zás Pátrycy/ bárdzo stáry (powiedał bowiem że miał sto trzynaście lat) łáskáwy y spokoyny. Powiedáli nam tedy onim tegoż mieyscá Oycowie / iż był Proboszczem Klasztoru Abázáni/ y puścił vrząd Proboszczá; niebespieczeństwá y sądu boiąc sie (wielkich bowiem mężow bydź powiádał páść rozumne owce) iże przyszedł tu áby pod posłuszeństwem żył; to rozumieiąc zá potrzebnieysze duszy.

XCVI. O tymże, y o Iulianie Arábie ślepym.

POwiedano nam zás y otymże: kiedy tu był inszy Stárzec rodem Arab/ Julian imieniem / ślepy ná oczy; ten nie kiedy zgorszył sie przećiwko Mákáremu Arcybiskupowi Jerozolimskiemu/ y niechciał mieć z nim świętey społeczności: Pewnego tedy dniá Opát Julian oznáymił Opátowi Simeonowi/ ktory był ná gorze cudowney (á odległá iest od Teopolu gorá oná ná mil dźieśięć) mowiąc: ślepy iestem/ y gdźiebym miał iść niewiem; áni tez niemam ktoryby mogł porátowáć mnie / y społeczności z Mákárym mieć niechcę. Pokaz mi Oycze cobym czynić miał z Brátem/ ktory wszeteczeństwo popełnił/ y z tym ktory sie mu przyśięgą obowiązał. Odpowiedźiał tedy Simeon Opátowi Julianowi mowiąc: Nieodchodź / áni sie od świętego Kośćiołá nieodłączay; gdyż on niema sie źle/ zá łáską Páná nászego Jezusá Chrystusá Syna Bożego Ale y to wiedz/ Bráćie/ iż ieżeli kto w odszczepieństwo zápá-
dnie / w Klásztorze wászym maćie wiel-
kiego Stárcá imieniem Pátrycego/ á ten
Stárzec podle świątnice niżey wszytkich
zostáie blisko zachodniego Kośćiołá mu-
ru; y odpráwuie tenże zá wszytkich świę-
tą modlitwę ofiáry/ á iego ofiárá świę-
tą iest poczytana.

XCVII. Zywot y śmierć dwoch Bráći Zakonnikow, ktorzy nigdy od śiebie nieoddaláć śie przyśięgli.

POwiedał zás Opát Jan Pustelnik/
przezwiskiem Rutilus: iż słyszał od
Opátá Szczepaná Moábity powiedáią-
cego; że gdy był w Klasztorze świętego
Opátá Teodosiusá / wielkiego Zakonni-
kow Xiążęcia / zostawało tám dwoch
Bráći / ktorzy sobie wzáiemnie przysię-
gli; iż áni zá żywotá/ áni po śmierći od
śiebie niemieli sie rozłączáć. Gdy tedy
wszytkich w Klasztorze budowáli / iede-
z nich nágábány od wszeteczeństwá/ rzekł
Brátu swemu: Puść mnie Bráćie/ gdy
mnie woiuie nieczystość/ á znośić niemo-
gę/ chcę powroćić sie ná świát. Brá-
zás począł go prośić mowiąc: Niechćie
proszę/ Bráćie moy/ niechćieygubić pra-
twoiey. Tedy ow rzecze mu: Abo mnie
puść/ ábo ty podź zemną/ żebym rozkoś
dość vczynił. Ow zás Brát niechcąc g
opuśćić/ poszedł z nim do miástá. Wsz-
tedy do nierządniczey gospody ten kt-
ry był nágábány; Brát zás ow przed d-
mem stoiąc/ proch z źiemie ná głowę sw-
ię rzucał / y śiebie sámego trapił. J-
skoro zás ow popełniwszy sprosny vczyn-
z nierządnego mieyscá wyszedł / rzekł
niego Brát: Cożeś zyskał z grzechu Br-
ćie moy: iákoś wiele ztąd vszkodzen-
odniosł: podźmy znowu do Klasztor-
ktory rzecze: iuż niemogę ná pustyn-
iść: idź odemnie/ gdyż ia ná świećie
stánę. Gdy tedy wielce go prośił/ á
niewskorał/ y ow iść zá nim ná pusty-
niechćiał / zostáł y ow z nim ná świec-
y robili obádwá rękámi swemi áby
żywili.

Tegoż czásu Opát Abrámius/ kt-
ory zostáł Biskupem Efesu/ y niedaw-
Klasztor wybudowáł w Konstántino-
lu/ názwány Abrámitow. Dobry y łá-
wy Pásterz budowáł Klasztor swoy/ k-
ry sie názywá Bizánitow. Poszedszy
dy dwáy Bráćia/ robili ná roboćie po-
gui-

gáiąc mulárzom. A wziąwszy zapłátę roboty obodwoch Brát ów / ktory w niecżystość západł był / co dźień idąc do miástá / trawił to ná rospuście. Drugi záś codźień poszcząc / y Psálmy śpiewáiąc / z wszelkim vspokoieniem odpráwiał robotę; nic nikomu niemowiąc. Widząc go tedy rzemieślnicy ná káżdy dźień y nieiedzącego / y nic niemowiącego; ále záwsze zámyśláiącemu śie podobne° / donieśli o nim y opozyciu ie° Swiętemu Opátowi Abrámiusowi. Tedy wielki prawdźiwie Abrámius / przyzwał robotniká do cele swoiey / y spytał go mowiąc: zkąd iesteś Bráćie? y co zá spráwá twoiá? á ów wszytko przed nim porzonnie wyznał / iże dla Brátá swego znośił wszytko; áby Bog (mowiąc) moie vtrapienie widząc / zbáwił Brátá mego. To vsłyszawszy Abrámius / rzekł Brátu: Pan dárował ći duszę Brátá twego. Gdy tedy odpráwił go Swięty Abrámius / y wyszedł z celki; áż oto Brát on przychodźi wołáiąc: Moy Bráćie weźmiy mnie ná puszczą / ábym zbáwiony był. Záraz tedy wźiął go / y odeszli do iáskinie blisko świętego Iordanu / y zámknęli śię. Po krotkim záś czáśie / wielmożnie według Bogá postąpiwszy w duchu / Brát ów / ktory w niecżystość západł / przenioſł śie do Páná. A pozostáły Brát mieszkał w teyże iáskini / według przyśięgi / poki y sam nievmárł.

XCVIII. O tymże Bráćie pozostáłym.

DO tego Brátá / po śmierći drugiego Brátá / przyszedszy Stárzec niektory z Klasztorá Kálámone / rzecze mu: Powiedz mi Bráćie / przez ták długi czás / z osobnego żyćia y duchownego ćwiczenia coś zyskał? Rzecze mu Brát: Odeydź / á po dniu dźieśiątym przydź do mnie / y opowiem ći. Stárzec záś odszedszy / po dźieśiątym dniu wroćił śie / y ználazł Brátá przenieśionego do Chrystusá / y skorupę ná ktorey ták nápisáno było: Przebacz Oycze / iż nigdy gdym spráwę Boską czynił / ábom godzin postánowionych psalmy śpiewał; vmysłu mego nie spuśćiłem ná źiemię.

XCIX. Zywot Antoniego Stárcá Klásztoru ná Skále.

POwiedáli nam Oycowie tegoż Klasztoru świętego Oycá nászego Teodozyusá mowiąc: Przed temi láty vmárł tu Stárzec niektory / Antoni imieniem. Ten w żyćiu swoim naywięcey postu pilnuiąc / odszedł ná mieysce / ktore śie Kotulás názywa. Drugiego tedy dniá gdy był ná pustyni / oto Sárácenowie w kráie one przybiegszy / postrzegli Stárcá; y ieden z nich dobywszy mieczá / vderzył ná Stárcá / chcąc go zábić. A Stárzec iák postrzegł Sárácená / przećiw sobie bieżącego / weyzrzawszy w niebo / rzecze: Pánie Jezu Chryste / wola twoiá stań śie: áż záraz otworzyłá śie źiemiá / y pożárłá Sárácená owego. A Stárzec wybáwiony iest / y wychwaláiąc Bogá / do Klasztorá odszedł.

C. Zywot Piotrá Pontyká Zakonniká.

ZNowu powiádáli nam przerzeczone° mieyscá Oycowie; iż tám był niektory Stárzec / Piotr imieniem / á rodem z Pontu / wielo y przezacnych cnot ozdobny. O tym Stárcu Bogdán ktory był Biskup Rosenski / powiedał nam: Iż dnia pewnego náwiedźił go przy Iordanie w Klasztorze Wież / tám bowiem on przemieszkiwał / y rzekł mu: vczyń miłosierdźie Bráćie Bogdánie / podź zemną ná gorę Siná / bo tám odeyść mam slub. Ktory gdy niechćiał nie vsłucháć / rzekł do niego: Podźmy. Gdy tedy przebyli Iordan / rzecze do Bogdáná Stárszy: Podź bráćie Bogdánie modlmy śie / żebysmy áż do gory Siná żaden z nas nic nieiedli. Do ktorego ów: Prawdźiwie Oycze ia tego vczynić niemogę. Vpadł záś Stárzec / y modlił śie / y áż do Siná gory nic nieiádł. Tám tedy przyiąwszy święto Táiemnice / wźiął dopiero y pokarm. Podobnym sposobem y od Siny / áż do Alexándriey do świętego Menás przyszli; á Stárzec nic cále nieiadł. Y tám znowu kommunikuiąc / po Kommuniey wźiął pokarm; y od święte° Menás / áż do miástá świętegó przyszli / á bynámniey zgołá Stárzec nieskosztował w drodze. Gdy záś we świętym Chrystusá Bogá nászego Zmartwychwstániu przyięli święte Táiemnice / ná ten czás dopiero wźiął pokarm. W tey

tedy tákiey cáłey y ták wielkiey drodze / tylko trzykroć wziął pokarm Stárzec; raz ná gorze Siná / raz w Alexándriey / y raz w Mieśćie Swiętym.

CI. *Zywot Párdá Zakonniká Rzymiánina.*

POwiedáli nom też y o inßym Stárcu / Oycowiętegoż Klaßtora mowiąc: Był tu Stárzec niektory / ktory przed bliſkim czáſem vmárł / Párdus imieniem / rodem Rzymiánin. Ten będąc młodßym / mułámi woził: á gdy zoſtawał w ßpitalu / ználázło ſie tám chłopię máłe / ktore zá diabelſkim pognániem / muł kopytē vderzył y zábił; á niewiedział otym Opat Pardus. Vtrapiony tedy wielce tym Opát tenże / poßedł ná Arnon / y zoſtał Puſtelnikiem / opłákuiąc záwße y mowiąc: Jam to vczynił zaboyſtwo / y táko zaboycá w ſądzie potępiony ieſtem. A był tám bliſko ſtrumieniá lew / y ná káżdy dźień chodził Opát Párdus do łożyſká lwiego; wzbudzáiąc y wzywáiąc lwá / áby powſtał y pożárł go: lew zás bynamniey go nieußkadzał. Widząc tedy Stárzec / że mu ſie niepowodźiło / rzecze ſąm w ſobie: záſnę ná drodze / przez ktorą lew chodźi do wody; gdyż przechodząc áby ſie nápił / pożrze mnie. Gdy tedy leżał / áż oto lew po chwili przyßedł / y iákoby rozum máiąc / z wßelkim vćißeniem przeſkoczył Stárcá / y bynamniey nietknął ſie go. Ná ten czás Stárzec vpewniony zoſtał: iż mu Bog odpuśćił grzechy: y wroćiwßy ſie znowu do Klaßtorá ſwego / żył w wielkiey powśćiągliwośći; buduiąc wßytkich żyćia ſwego przykłádem / áż do dniá ześćia ſwego.

CII. *Opowiedzenie Sofroniego Kráſomowce, otym co mu ſie w drodze przytráfiło.*

GDy ſpytáno Opátá Sofroniego Kráſomowce Brátá mego / ſtaliśmy bliſko niego / ia y Opát Jan ſpraw obrońcá / y Opát Kwirikus / y inśi niektorzy z Oycow / y rzekł nom: Szedłem teraz drogą / á przedemną dźiewczki młode tończyły y wyſkákowáły mowiąc: niech ßczęśliwie przyidźie Sofronius / vkoronowány ieſt Sofronius.

CIII. *Zywot y cnoty Opátá Strátigiuſá.*

POwiedáli o Opáćie Strátigiuśie Oy[cu] známienitego Klaßtoru świętego Oycá náßego Teodoziuſá / Klaßtorá te[go] goż Oycowie: iż te trzy cnoty odebrał nád wßytkich wieku náßego Zakonni[kow] kow / poſty czućie / y vſtáwiczną robotę.

CIV. *Zywot Opátá Nonny Kápłáná.*

POwiedał nom w Klaßtorze Swięte[go] Oycá náßego Teodoſiuſa Opat Te[o]doſy / ktory był Biſkupem Kápituliá[dy] o Opáćie Nonnie Kápłánie: iż nocy p[e]wney nim zákołátał wznak nocny / le[żąc] ná łożku ſwoim / vſłyßałem kogoś lekk[im] głoſem mowiącé: Kirie eleiſon. A g[dy] to piećdźieśiąt rázy ow powtorzył / chc[iał]ſąm wiedźieć / ktoby był co to mowił. [A] weyzrzawßy (práwi) do Kośćiołá przez [ok]ki moiey okno / obaczyłem Stárcá vp[a]dáiącego ná kolaná ſwoie / y gwia[zdę] wielce świętną nád głową iego / poka[zu]iącą mi ktoby był Stárzec.

Jnßy tákże pewny z Stárcow te[go] Klaßtoru powiedał nom / o tymże Op[á]ćie Nonnie mowiąc: Nocy iedney gd[y] zákołátał znák dáiąc / wyßedßy z c[ele] moiey / vdałem ſie do Kośćiołá. A z[o]baczę Stárcá przed Kośćiołem ſtoiące[go] z rośćiągnionemi ku niebu rękámi / m[o]dlącego ſie; á ręce iego świećiły ſie ia[ko] lámpy ogniſte: dla czego ſtráchem prz[e]ięty odßedłem.

CV. *Zywot Swiętego Stárcá Krzyßt[o]fá, rodem Rzymiánina.*

GDyśmy w Alexándriey byli / przyß[li]śmy do Opátá Bogdáná / ktory był [przy] świętey Zofiey przy látérni morſkiey / powiedał nom Stárzec mowiąc: Ja [w] Klaßtorze świętego Oycá náßego Te[o]doſiuſá / ktory ieſt ná puſtyni Swięte[go] Miáſta Chryſtuſá Bogá náßego / wyrz[e]kłem ſie świátá; y ználazłem tám Stá[r]cá wielkiego bárdzo / imieniem Krzyßt[o]fá / rodem Rzymiánina. Dniá tedy i[e]dnego / vpadßy przed nim rzekłem: vczy[ń] miłośierdźie Oycze / y powiedz mi coś [z] młodośći twoiey robił: á gdym wiel[ce] prośił Stárcá / vznawßy że dla pożytk[u] duße prośiłem go / opowiedźiał mi m[o]wiąc: kiedym ſie wyrzekł świátá ſyn[u]

miałem

miałem wielką gorącość/ y wielką vprágnienia ochotę do żyćia Zakonnego: á przez dźień zgołá ćwiczyłem śie w Zakonnym Psálmow śpiewániu/ w nocy záś chodźiłem do iáskinie/ w ktorey y święty Teodosius/ y Swięći Oycowie inśi modlić śie zwykli byli; á wszedszy do iáskinie/ sto rázy skłániałem koláná/ y vpadałem przed Bogiem ná káżdym stopniu/ á iest ich liczbá ośminastu. A gdym przez wszytkie stopnie przeszedł/ zostawałem tám áż zádzwoniono: ná ten czás szedłem ná schadzkę z Oycami. A gdym tę spráwę przez iedenaśćie lat bez przestánku vczynił/ z wielą postow/ y wstrzemięźliwośćią/ y wszytkich rzeczy niedostátkiem/ y z posłuszeństwem/ y ćiáłá pracą; przyszedłem nocy iedney według zwyczáiu/ ábym z szedł do iáskinie. A gdym wypełnił skłonienia ćiáłá ná káżdym stopniu/ y miałem przyść ná tło iáskinie/ zostáwszy záchwycony/ obaczę wszytko iáskinie tło świec pełne; z ktorych iedneć były záświecone/ ále drugie nie. Obaczę tákże y dwoch mężow/ zwierzchnią száto okrytych/ y wybielonym odźieniem odźianych/ owe świece gotuiących. Ja záś rzekłem im: A nácośćie tu postáwili te świece? y niepozwalaćie mi wnijść y modlić śie? ktorzy odpowiedaiąc mi rzekli: Oycow te świece są. Rzekłem ia znowu do nich: Czemu insze z nich goreią/ insze nie? Odpowiedźieli: ktorzy chcą/ świece swoie zápalili; á ktorzy nie chcą/ niezápalili. Rzekę do nich znowu: vczyńcie łáskę/ świecá moiá pali śie czyli nie? A oni rzekli: Modl śie/ á zápalemy ią. Tedy im rzekę: ieszcze śie nie modlę? á coż áż dotąd czyniłem? A w tym słowie przyszedłem do śiebie/ y obeyźrzawszy śie nikogom więcey niewidźiał. Tedy rzekłem sam w sobie: Krzysztofie/ większey prace potrzebá. A gdy było ráno/ odszedłem z Klasztorá/ y poszedłem ná gorę Siná; nic nienioſąc z sobą/ tylko czymem śie okrywał. A gdym tám przemieszkał lat pięćdźieśiąt/ przyszedł do mnie głos mowiąc: Krzysztofie/ Krzysztofie wroć śie do Klasztorá twego/ gdźieś tákże dobrze woiował/ ábyś tám dokończył z Oycámi twemi. A w krotkim czáśie iáko mi to opowiedźiał/ święta iego duszá w pokoiu od poczęłá.

Znowu opowiedźiał nam tenże Bogdán o Opáćie Krzysztofie; powiedał (práwi) Stárzec: dniá pewnego odszedłem do miástá świętego/ ábym pokłon oddał Krzyżowi świętemu. A gdym śie pokłonił/ y już wychodźiłem/ obaczę Brátá iednego/ w progu przyśionku naydroższego Krzyżá/ áni wchodzącego/ áni wychodzącego. Obaczę tákże y dwoch kruków swawolnie przed iego twarzą latáiących/ y skrzydłámi swemi ná iego oczy vprzykrzenie biiących/ y wnijść mu niedopuszczáiących. A poznałem że to byli diabli/ y rzekłem mu: Powiedz Bráćie czemu stoisz wśrzodku drzwi/ á niewchodźisz? ktory mi rzecze: Przebacz mi/ Oycze moy/ myśli mam; z ktorych iedná mowi mi: wnidź y pokłon śie drogiemu Krzyżowi; druga mowi: niechodź; ále idź y vpleć koszyk/ á inszą rázą pokłonisz śie. Ja záś vsłyszawszy to/ wźiąłem go zá rękę/ y wprowádźiłem do Kośćiołá; á záraz vćiekli krucy: y gdym spráwił/ że pokłon oddał Krzyżowi świętemu/ y świętemu Chrystusá P. Zmartwychwstániu/ puśćiłem go w pokoiu. To záś (mowi) Bogdán/ wypowiedźiał mi Stárzec: iż mnie widźiał wielce w vsługách zabáwnego/ á modlitwy zániedbywáiącego.

CVI. Opowiedzenie Opátá Bogdáná, o Zákonniku Syrus Sewerianie.

POwiedał nam znowu tenże Opat Bogdán mowiąc: iest tu szpital blisko látárnie morskiey *Fárus*, między świętą Zofią/ y świętym Fauſtem *Szczeſnym*. A ktory był Przełożony iego/ dniá pewnego prośił mnie/ ábym poszedł do szpitalá/ y tám śie zábawił dni kilká. Szedszy tedy/ ználazłem tám Zákonniká pewnego gospodą stoiącego/ rodem z Syriey/ nic niemaiącego/ oprocz włośiennice/ y płászczá/ y chlebá trochę. Stał záś w iednym kąćie/ záwsze we dnie y w nocy Psalmy śpiewáiąc/ á do nikogo nic niemowiąc. Gdy záś przyszedł dźień świętey Niedźiele/ przystąpiłem do niego mowiąc: Podź Bráćie do świętey Zofiey/ ábyś przyiął święte y wielebne Táiemnice. Ktory rzecze: Niepoydę. Do ktorego ia: A czemuż proszę ćię? Rzecze mi: Gdyż Sewerianin iestem/ y niemam społeczności z Kośćiołem. Słysząc ia/ iż niema społeczności świętego/ y Apostolskiego Kośćiołá/ á przytym widząc iego

wielce

wielce dobre pożyćie/ y żywot cnot pełny; poßedłem płácząc do celki moiey/ y záwárßy drzwi/ porzućiłem ſie ná ziemię przed Pánem przez trzy dni/ y prośiłem go z płáczem mowiąc: Pánuiący Chryſte Boże naß/ ktory dla niewymowney twoiey y nieogárnioney łáſkáwośći ſkłoniłeś niebá/ y zſtąpiłeś dla zbáwienia náßego; ktory wćieliłeś ſie z Swiętey Páni náßey Bogárodźice y záwße Pánny Máryey/ obiaw mi ktorzy ſą co dobrze y prawdźiwie wierzą; czy my co ſie z świętym Kośćiołem łączemy/ czyli ći ktorzy z Sewerem trzymáią. Dniá tedy trzećiego przyßedł do mnie głos niewidomie mowiący: Idź Bogdánie przypátrz ſie wierze iego. Názáiutrz tedy poßedßy/ śiádłem przed nim oczekuiąc/ obaczyć co/ według tego iáko mi głos opowiedźiał. A gdym zoſtawał śiedząc iákoby iedną godźinę/ y zápátrowałem ſie ná niego ſtoiącego/ y iezykiem Syryiſkim śpiewáiącego; widźiałem/ świádczę Bogiem/ Synu/ gołębiá nád głową iego ſtoiąc okopćiáłego/ iákoby zkuchnie przychodzącego/ záßpeconego/ y ſmrodliwego. Poznałem tedy/ iż on ktory mi ſie pokazał zábrukány y ſmrodliwy gołąb/ byłá wiárá iego. A to powiedáłá nom prawdźiwie/ z wielą łez y łkánia święta iego duszá.

CVII. Zywot Opátá Geráſimiego.

NA iedne práwie mile odległy ieſt od Iordanu Klaßtor/ ktory ſie Opátá Geráſimie° názywa. Do tego Klaßtoru gdyśmy przyßli/ powiedáli nom ktorzy tám mießkáli Stárcowie o Opáćie Geráſimie; iż dniá pewnego przechodząc ſie nád Iordanu brzegiem/ potkał ſie ze lwem bárdzo ryczącym z nogą vwiſłą/ w ktorey byłá vtkwiona ość ze trzciny; ták/ iż z tego noga iego opuchłá/ y ropą wßytká záßłá. Obaczywßy tedy lew Stárcá/ pokázował mu z rānioną przez vtkwioną ość nogę; płácząc iákoby y proßąc/ áby mu dał opátrzenie. Obaczywßy go tedy Stárzec ták potrzebą śćiśnionego/ vśiadßy/ wźiął nogę iego/ y otworzywßy ránę/ wyćiągnął ość vtkwioną/ z wielką zgniełośći obfitośćią; á pilnie ochędożywßy ránę/ y chuſtą záwiązawßy/ odpráwił go. Lew zás obaczywßy ſie zleczonym/ niechćiał Stárcá opuśćić; ále iáko kochány vczeń/ gdźieśiekolwiek obroćił/ zá miſtrzem ßedł/ ták/ iż ſie dźiwował Stárzec tákie y zwierza wdźięczności. A przeto od owego czáſu żywił go Stárzec/ kłádąc przed nim chleba/ y námoczonych iárzyn.

A Klaßtor ow miał oſłá iednego/ dla noßenia wody ná potrzebę Bráći z Iordanu. Zwyczay zás vczynił Stárzec/ żeby miał ſtáránie paßenia oſłá/ lew. A ták odchodząc z nim/ podle brzegow Iordanu/ páſącego ſie doglądał. Niektorego tedy dniá/ gdy ſie páśie ośieł/ lew od niego niebliżu ſie oddalił; á oto wielbłądnik z Arábiey przychodząc/ ználezionego oſłá wźiął/ y z ſobą powiodł. Lew zás ſtráćiwßy oſłá/ wroćił ſie do Klaßtoru ſmutny bárdzo/ zwieśiwßy pyſk y kárk/ do Oycá ſwego. Opat tedy Geráſimi rozumiał/ iż oſłá ziadł lew/ y rzecze mu: A gdźie ieſt ośieł? á ow iáko człowiek ſtał milcząc/ y ná doł pátrząc. Rzecze mu Stárzec: ziadłeś go? Błogosłáwiony Pan; cokolwiek czynił ośieł/ ty odtąd czynić będźieß. Od tego tedy czáſu lew zá rozkázániem Stárcá nośił iuki oſłowe zábieráiące dzbánow cztery/ y dodawał wody do Klaſtoru.

Dniá zás pewnego/ przyßedł żołnierz niektory do Stárcá po błogosłáwieńſtwo/ ktory obaczywßy lwá wodę noßącego/ y doßedßy przyczyny/ vlitował ſie nád nim; y wyiąwßy trzy czerwone/ dał Stárcom/ áby kupili oſłá dla przynoßenia wody/ á lwá żeby od owego ćiężaru vwolnili.

Po krotkim zás odpráwionym czáśie iáko był vwolniony od prace; wielbłądnik ow ktory oſłá záwźiął/ przychodźił niosąc pßennicę/ áby ią przedał w mieśćie świętym/ máiąc y oſłá z ſobą. A gdy przepráwił ſie przez Iordan/ tráfiło ſie/ że ſie potkał ze lwem/ ktorego obaczywßy/ opuśćił wielbłądy y vćiekł. A lew poznawßy oſłá/ ſkoczył do niego/ y p[illegible] ſkiem iáko miał zwyczay iego vżde chwyćiwßy/ ćiągnął go ze trzemá wielbłądami; á ćießąc ſie oraz y rycząc/ iż zgubionego nalazł ośiełká/ przyßedł do Stárca. Stárzec tedy ktory przedtym rozumiał/ iż oſłá lew ziadł/ ná ten czás dopiero doßedł/ iż zdrádźieſtwo lew był poniosł. Dał zás imie lwowi Iordan/ ták lew w Klaßtorze z Bráćią przemießkał/ wiecey niż pięć lat/ nigdy nieodchodząc od Stárcá.

Gdy

Gdy zás przenioſł ſie do Páná Opát Gerásimi / y od Oycow był pogrzebion / zá ſporządzeniem Bozkim / lew ná ten czás w Klaßtorze nieznáydował ſie. Po máłey zás chwili przyßedł lew do Klaßtorá / y ßukał Stárca ſwego. A Opát Sábbátius z Ciliciey / ktory też był Vczniem Opátá Gierásimiego / obaczywßy go / rzecze mu: Jordanie / Stárzec náß zoſtáwił nas ſierotámi / y przenioſł ſie do Páná; ále weźmiy y teraz: lew zás ieść niechćiał / ále vſtáwnie y tám y ſám obracáiąc ſie vpátrował / ßukáiąc obaczyć Stárcá ſwęg / y rykiem wielkim / iż oddalenia iego niemogł znośić / pokázuiąc. A Opat Sábbátius y Stárcowie inśi przedráżniąc kárki iego / mowili mu: przenioſł ſie Stárzec do Páná y opuśćił nas. Ale to mowiący niemogli iego ryku y łkánia vmiárkowáć; lecz czym wiecey go ſłowy vgłaſkáć y vćießyć rozumieli / tym wiecey on opłákiwał / y większego ryku záżywał / y nárzekánia przydawał; pokázuiąc głoſem / twarzą / y oczámi ſmutek / ktory miał niewidząc Stárcá. Tedy rzecze Opát Sábbáty: Podź ze mną / poniewasz nam niewierzyß / y pokażeć gdźie złożony ieſt Stárzec náß; y wźiowßy go prowádźił gdźie go byli pogrzebli. A odległo było od Kośćiołá iákoby ná pięć krokow / y ſtánowßy Opát Sábbáty nád grobem Opátá Gerásimiego / rzecze do lwa: Oto tu Stárzec náß pogrzebiony ieſt / y ſkłonił koláná ſwoie Opát Sábbáty nád grobem Stárcá. Gdy to tedy lew vſłyßał / y obaczył porzuconego nád grobem Opátá Sábbátiuſá / y płáczącego; tedy y on porzućił ſie / vderzáiąc o źiemię głowę ſwoię vśilnie / y ryczac; á ták záraz obumárł nád grobowcem Stárcá.

To zás wßytko ſtáło ſie / nie żeby duſze rozumną áby lew miał rozumiano / ále iż Bog chćiał wyſławiáiących go wſławić / nietylko w tym żywoćie / ále y po śmierći: y pokázáć nam / iákie pierwße mu człeku oddawáły poddáńſtwo beſtie; poki niepoſłußnym nie był przykazániu / y poki niewypadł z ráiu roſkoßy.

CVIII. *Zywot Kápłáná pánny, y iego Małżonki tákże Pánny.*

GDyśmy ná wyſpę Sámus przyßli / obaczyliśmy w Klaßtorze ktory ſie Cháłtzeni názywa / Opátá Izydorá / tegoż Klaßtora Proboßczá / Męźá wyśmienitey cnoty / y wielkiey ku wßytkim miłośći / á proſtotą y pokorą ozdobionego naywięcey: O ktorym też / iż po niedługim czáśie / Biſkupem w teyże krainie był poſtánowiony / wiemy. Ten nam opowiedźiał mowiąc:

Jeſt o mil ośm od miáſtá tego wieś / Kośćioł tákże máiąca: w tym był Kápłan niektory wielce cudowny / ktorego Rodźice niechcącego y wzbrániáiącego ſie żonę poiąć przymuśili. Ale on nietylko roſkoßy ponętą nieuwiodł ſie / lubo młody był / y z poczćiwą złączony małżonką; lecz y onę ſámę przywiodł / áby w czyſtośći z ſobą y wſtydliwie żyłá. Náuczyli ſie tedy oboie Pſałterzá / y oboie z ſobą w Kośćiele Pſálmy śpiewáli / záchowuiąc ſámych śiebie pánnámi áż do końcá. Ten tedy Kápłan dniá pewnego fałßywą potwarzą v Biſkupá obwiniony ieſt / ktorego Biſkup niewiedząc poſtánowienia iego wezwał ze wśi / y do więźienia dał; w ktorym zwyczay był grzeßących Klerykow zámykáć y przechowywáć.

Gdy tedy był w więźieniu / zá náſtąpieniem świętego dniá Niedźielnego / pokazał mu ſie młodźian vrodźiwy wielce / y rzekł mu: Wſtan Kápłanie / idź do Kośćiołá twego / żebyś święto Ofiarę ofiárował. Rzecze mu Kapłan: Niemogę bo zámkniety ieſtem. Rzecze mu ten ktory mu ſie pokazał: ia tobie otworzę więźienie / wynidź / podź zá mną. A otworzywßy drzwi przed nim wyßedł. Gdy tedy wyßli / ßedł ow áż poki nie był o tyśiąc krokow od wśi Kápłáná. A gdy dźien był / ktory pilnował więźienia / wßedł ßukáiąc go / gdźie był zámkniety. Y nieználazßy pobiegł do Biſkupá mowiąc: Vćiekł Kápłan / á tam miał klucz. Rozumieiąc tedy Biſkup / iż vćiekł / poſłał iednego z ſług dworu ſwego mowiąc: Idź y obacz ieżeli Kápłan ieſt we wśi ſwoiey / á nic mu teraz nie mow. Pobiegłßy tedy ſługá / záſtał go w Kośćiele / święto ofiárę odpráwuiącego; y wroćiwßy ſie rzekł Biſkupowi / iż tám był Kápłan / iże go záſtał odpráwuiącego ofiárę świętą. Biſkup tedy ieſzcze tym wiecey przećiw niemu zázaliwßy ſie / przyśiągł / iż názáiutrz miał go z wielkim záſromoceniem powroćić. Aż náſtępuiącey nocy pokáże ſie Kápłánowi / ten ktory mu ſie przedtym

pokazał mowiąc: Podź ábyśmy odeßli tám gdźie ćie Biſkup zámknął w mieśćie: y wziąwßy go przyprowádźił znowu y oſádźił w więźieniu/ á niewiedźiał ſtrá⸗żnik więźienia. Ráno tedy dniá drugiegŏ dowiedźiał ſie od ſtrażniká więźienia Bi⸗ſkup/ iż Kápłán bez wiádomośći iego zná⸗lazł ſie w więźieniu. Poſłáwßy Biſkup pytał ſie Kápłáná iáko z táráſu wyßedł/ y iáko znowu bez wiádomośći táráſowego ſtrożá przyßedł. Ktory odpowiedźiał: Młodźian iákiś vrodźiwy wielce y bár⸗dzo dobrze odźiany/ dworu wáßego/ iáko powiedźiał ſługá/ otworzył mi drzwi/ y ßedł przedemną/ áż o milę bliſko wśi w noc niedźielną; tenże znowu náſtępuiącey nocy przyßedßy odprowádźił mnie. Bi⸗ſkup tedy zwołał wßytkich ſług dworu Bi⸗ſkupiego/ ále żadnego z nich nierozeznał Kapłan. Tedy zrozumiał Biſkup/ iż Anioł Boży był co to vczynił; áby cnotá Kápłá⸗ná táko zátáiona nie byłá; lecz żeby wßy⸗ſcy wiedźieli y wyſławiáli Bogá/ ktory wyſławiáiących go wyſławia. A ztąd wiel⸗ce zbudowany/ puśćił go w pokoiu/ wielce nárzekáiąc ná tych/ ktorzy go nieſłußnie vdáli.

CIX. *Zywot Opátá Ierzego, ktory ni-gdy ſie niemieſzał.*

O Opáćie Jerzym Oycu Klaßtorá Opátá Teodozyuſá/ powiedał nam Opát Teodozy iego vczeń dobry y láſkáwy y pokorny/ ktory był Biſku⸗pem Kápitoliády: iż przez dwánaśćie lat vpátrował go/ iezeliby ſie choć raz ieden zmießał/ á nigdy zmießánego nie⸗widźiał: á to ná ten czás kiedy wßelka gnußność y niedbálſtwo y pießczotá y nieposłußeńſtwo pánuie. Ktoż záś/ po⸗wiedał/ ták vmiárkował oko/ iáko Oyćiec náß świety Jerzy? Ktoż ták záwárćie wyſtáwił vßom/ iáko ten błogoſłáwiony? Ktoż ták zátrzymał iezyk/ iáko Oyćiec náß? ktoryż ſłoneczny promień ták oświe⸗ćił źiemię/ iáko ten Oyćiec náß ſercá wßytkich nas obiáśnił?

CX. *Powieśći przezacne S. iednego Stárcá Egipcyáná.*

W Ziąłem z ſobą Páná mego Soffro⸗niego/ y vdaliśmy ſie do Klaßtorá/ ktory od Alexándriey ná ośmnaśćie ty⸗śięcy krokow ieſt odległy/ do Stárcá niektorego wielkiey cnoty/ Egipſkán rodem/ y rzekłem Stárcowi: Powied do nas ſłowo Oycze/ iáko mamy ſpołem mießkáć: gdyż Pan Kráſomowcá ma wo lą wyrzecz ſie świátá. Rzecze Stárzec dobrze czyniß/ ſynu/ wyrzekáiąc ſie świá tá/ y zbawienie dáiąc dußy twoiey. Zo ſtáyćie tedy w celi gdźie chcećie/ trzeźwie czuynie pokoy y milczenie chowáiąc/ y b przeſtánku modląc ſie; á mam nádźieie Bogu/ Synowie/ iż wam posle vmiei tność ſwoię ná oświecenie duß wáßych Rzekł znowu: iezeli zbáwieni bydź/ ſyno wie/ chcećie/ vćiekayćie od ludźi. Teraz bo wiem my nieprzeſtáiemy wßytkich wyći rác progi/ y káżde miaſto/ y kráinę obcho dźić/ gdźiebyśmy mogli łakomſtwá y pro żney chwały ſámym ſobie żołdu zdoby y duße náße prożnośćią nápełnić.

Rzecze znowu Stárzec; vćiekaym iuż Synowie/ gdyż ſie zbliża czas.

Rzekł znowu: biádá biádá! ile płaká będźiemy/ ile pokutowáć będźiemy zá to że teraz pokutowáć niechcemy.

Rzekł znowu: Ani kiedy nás chwal zátrzymuiemy ſie pod vpokorzeniem; án znowu/ gdy nas gánią/ znosiemy. In ßa rzecz bowiem podßczuwa nam pro żno chwale/ inßa ſmutek nam nędznym czyni: gdźie záś ſmutek y prozna chwa ła ieſt/ nic ſie dobrego nieznayduie.

Rzekł znowu: Oycowie náśi iák wielcy y cudowni páśli wielu; ia záś ni kczemny iedney owce rządźić niezdołam ále záwße źwierzá pokoſániu podległy ieſtem.

Rzecze znowu: Diabelſka to ſpráwa ieſt/ iż kiedy duſzę do grzechu zepchną tedy nas w roſpácz zárzucáią/ áby nas doſkonále zgubili. Záwße bowiem dia bli mowią dußy: *kiedyż zginie y vmrz imię iey!* Pſal. 117. Jezeli tedy trzeźwa będźie dußá/ y oná do nich przećiwnym ſpoſobem wołáć będźie y mowić: *Nieu- mrę ále żyć będę y opowiem dźiełá Páńſkie.* Pſalm. 10. Poniewaz tedy wielką máią ro ſpuſtę diabli/ y oni znowu wołáią mo wiąc: *Przenieś ſie ná gorę iáko wrobl.* Pſal 10. Dla czego y my do nich mowić powin niśmy: Gdyż y ſam Bog moy/ y Zbáwićie moy/ wſpomożyćiel moy/ nieprzenieße ſie

Rzekł znowu Stárzec: bądź odźwierny ſercá twego/ żeby obcy nieprzyßedł mo wiąc: náß ieſteś czyli przećiwnikow?

CXI. *Vczy-*

CXI. Vczynek niektorego Męża łysego y worem odźiánego.

[J]A y towárzysz moy Sofroni będąc w Alexándriey/ dniá niektorego poszliśmy [d]o Kośćiołá Teodoziuszowego / y potká[l]iśmy śie ná vlicy z mężem pewnym ły[s]ym/ y w wor odźiánym áż do kolan : á [u]dał śie nam iákoby głupi y szalony. [R]zekł mi tedy Opát Sofroni : Day mi [p]ieniedzy/ á obaczysz cnotę przychodzące[g]o. Dałem mu tedy pięć groszy/ ktore [o]debráwszy dałem owemu/ ktory śie zdał [j]ák szalony. Ow záś wźiął ie nic cále [n]ie mowiąc ; á my potáiemnie szliśmy zá [n]im záraz. Ow záś zszedszy zdrogi/podniosł [k]u niebu rękę swoie práwą grosze máią[c]ą/ á potym porzućił śie przed Bogiem/ [y] położywszy ná źiemi grosze odszedł.

CXII. Zywot y śmierć Lwa Leoná, *Zakonniká, rodem z Kappadociey.*

ZA czásow pánowánia Tyberiuszá nay[w]iernieyszego Cesárzá/ puśćiliśmy śie [d]o Oazys/ y obaczyliśmy tám wielkiego [w] Boskich rzeczách Zakonniká/ rodem [z K]áppadoxá / imieniem záś Leoná *Lwá.* [W] tym wielu wiele rzeczy godnych po[w]iedáli nam. My záś dostápiwszy po[u]fáley z nim rozmowy/ y wielkie doświad[c]zenie odbieráiąc świętego Męża tego/ [w]ielmożnie zbudowáni iesteśmy ; á nay[w]iecey z pokory iego / y milczenia/ y od[d]álenia śie od wszytkich rzeczy/ y z miło[ś]ći ktorą miał ku wszytkim. Mowił tedy [c]zęsto wielebny ten Stárzec : Wierzćie [m]i Synowie/ iż mam krolowáć. My záś [m]owiliśmy mu : Wierzże nam Oycze [L]wie / iż żaden z Káppádociey nie kro[l]ował nigdy ; niepotrzebna tedy masz [m]yśl tákową. A ow znowu mowił : Pra[w]dźiwie Synowie mam krolowáć. A zá[ś]m nie mogł oddalić go od tey myśli. [G]dy tedy nápádli Mázyces/y wszytkę krá[in]ę onę spustoszyli y wybráli ; przyszli y do [O]ázym/ y Zakonnikow zgołá wielu pozá[b]iáli/ á naywiecey w niewolą zábráli. [M]iedzy ktoremi wźieli y Opátá Janá (kto[ry] był czytelnikiem wielkiego Konstán[ty]nopolitáńskiego Kośćiołá/) y Opátá [A]ustátyusá Rzymiániná/ y Opátá Bog[u]miná z Cylicieyː á byli ći trzey chorzy. Gdy [te]dy zwiazáni byli/ mowi Opát Jan Po[ga]nom/ záprowadźćie mnie do miástá/ á [o]táwie/ że Biskup da zá nas czerwonych [dw]adźieśćia cztery. Wźiął go tedy ie[de]n z grubijánow / y záprowádźił blisko [m]iástá / y wszedł Opát Jan do Biskupá. Ználeźiony záś w mieśćie iest y Opát Lew/ y inszi niektorzy z Oycow/ dla ce[g]o też poimáni nie byli. Wszedszy tedy Opát Jan / począł prośić Biskupá/ áby grubijánowi czerwone złote dał; á Biskup nád ośm czerwonych wiecey mieć nie ználazł śie. Chćieli tedy dáć grubijáno[w]i ośm czerwonych/ ále niechćiał wźiąć mowiąc : álbo dwadźieśćiá cztery czer[w]onych daycie mi/ ábo mnichá wydaycie. Muśieli tedy ktorzy byli w mieśćie/ zno[w]u Opátá Janá dáć grubijánowi/płacząc° y nárzekáiące°. Przyprowádźił go zásię do swoich namiotow poganin. Po trzech tedy dniách wźiąwszy ośm czerwonych Opát Lew/ odszedł ná pustynią/ gdźie byli pogánie/ y prośił ich mowiąc : Weśćie mnie z ośmią czerwonych / á tych trzech wypuśććie/ktorzy chorzy są/y poyść przez pustynią nie mogą ; gdyż ich pomorzyćie/ y szkodę poniesiećie: ia záś zdrowy iestem / y służyć wam będę. Tedy pogánie wźieli Opátá Lwá/ y ośm czerwonych/ y wypuśćili owych trzech. Szedł tedy Opát Lew áż do pewnego mieyscá; á gdy dla słábośći iść dáley nie mogł/ grubijánie śćieli go. J wypełnił Opát Lew Pismo mowiące. Ioan. 15. *Większey nád tę miłośći nikt nie ma, iáko gdyby kto położył duszę swoię zá przyiaćioł swoich.* Ná ten czás y my vználiśmy co to było co mowił/ *iż krolowáć mam.* Prawdźiwie bowiem krolował/ ktory położył duszę swoie zá przyiaćioły swoie.

CXIII. Napomnienie Opátá Janá z Petry Skáły.

DO Opátá Janá ze Skáły/ odszedlem wźiąwszy z sobą y towárzyszá Sofroniego/ y prośiliśmy go mowiąc : Powiedz mi słowo. A Stárzec rzecze : Kochaycie niedostátek wszytkich rzeczy y wstrzemięźliwość. Wierzćie mi mowiące mu : Kiedym młodźieniaszkiem mieszkał w Scity/ niektory Stárzec ná śledźione rozbolał śie / á trochy octu szukano we czterech onego mieyscá Klasztorách/ á nie ználeźiono. Tákie było v nich vbostwo y niedostátek y wstrzemięźliwość; á było tám Oycow trzy tyśiące y pięć set.

CXIV. Zywot Opátá Danielá Egipciáná.

POwiedał nam też Swięty Stárzec o Opáćie Dánielu Egipciánie mowiąc : Odszedł sam Stárzec dniá niektorego do Terenuten / áby prácą tak swoich sprzedał ; młody záś niektory prośił

Stárcá mowiąc: Dla Bogá Stárcze podź do domu mego/ y vczyń modlitwę nád żoną moią / gdyż niepłodna ieſt. Stárzec tedy przymuſzony od młody / wſzedł z nim do domu iego/ y vczynił modlitwę nád małżonką iegoż / y zá wolą Boſką niewiáſtá w żywoćie poczełá. Mężowie tedy niektorzy nie boiąc ſie Bogá/ poczeli Stárcowi vwłaczáć y mowić: Prawdźiwie ten młodźik niepłodny ieſt/ ále niewiáſtá od Stárcá ćieżarna ſtáłá ſie. Przyſzłá tedy tá wieść do vſzu Stárcá/y nápiſał Stárzec do małżonká niewiáſty mowiąc: Gdy porodźi żoná twoiá/ day mi znáć. Gdy tedy porodźiłá żoná iego / Stárcowi oznáymił młodźieniec mowiąc: Przez Bogá y modlitwy twoie/ Oycze/porodźiłá żoná moiá. Tedy Opát Daniel wſzedſzy rzecze młodemu: Zgotuy obiad/ y wezwiy krewnych y przyiaćioł twoich. Gdy tedy czeſtowáli ſie/ wźiąwſzy Stárzec dźieciątko ná rece/ przy wſzytkich rzecze niemowlećiu: Ktoż ieſt Oyćiec twoy niemowle? A niemowle rzecze: ten/ pokázuiąc pálcem reki ſwoiey młodego; á miáło niemowlątko dni dwádźieśćiá y pięć.

CXV. *Nápomnienie Opátá Iáná z Cyliciey.*

MOwił Opát Jan Cylix/Proboſzcz Ráytu/ Bráći: Synowie/ iákośmy vćiekli przed świátem / ták vćiekaymy przed pożadliwośćiá ćiáłá.

Rzekł znowu: Náśláduymy Oycow náſzych/ ktorzy w tákiey oſtrośći żyćia y milczenia zoſtawáli ná tym mieyſcu.

Rzekł znowu: Nie záſpecaymy mieyſcá tego Synowie/ ktore Oycowie náſzi od diabelſtwá oczyśćili.

Powiedźiał ieſzcze: Mieyſce to Zakonnikow ieſt nie przekupniow.

Rzekł nád to: Ználazłem tu Stárcow/ ktorzy śiedmdźieśiąt lat ná tymże ſámym mieyſcu przeżyli / źiołámi tylko y owocem pálmowym żywiąc ſie.

Powiedźiał ieſzcze Stárzec: Sześćdźieśiąt lat y ſześć mam ná tym mieyſcu/ wiele złego y ſtráſznego vćierpiawſzy od diabłá.

CXVI. *O Bráćie ktoremu fałſzywie zarzucano, iż vkradł czerwony złoty.*

POwiedał nam Opát Andrzey Meſſenius/ gdyśmy byli w Ráytu/ mowiąc: będąc młodym/ iá y Opát moy odeſzliśmy z Ráytu / y przyſzliśmy do Páleſtiny; y mieſzkáliśmy v Stárcá pewnego. St[...]
rzec tedy ktory nas przyiął/miał ieden cz[...]
wony złoty: ktory gdźieby położył błąd[...]
wie zápomniawſzy/ rozumiał/ iż iá młod[...]
ſzy vkradłem go. Mowił tedy Stárz[...]
Oycom mieyſcá onego: iż Brat Andrz[...]
wźiął czerwony złoty. Co vſłyſzawſ[...]
Opát moy záwołał mnie/ y rzecze m[...]
Powiedz Andrzeiu/ tyś wźiął czerwo[...]
złoty Stárcowi? Do ktorego iá: Pr[...]
bacz Oycze/ iá nic nie wźiąłem. M[...]
łem záś płaſzcz/ ktory poſzedſzy zprzedał[...]
zá czerwony złoty/ á wźiąwſzy czerwon[...]
poſzedłem do Stárcá / y vpadſzy prz[...]
nim/ o odpuſzczenie prosiłem y rzetłem[...]
Przebacz mi Oycze / gdyż mnie ſzat[...]
zwiodł/ y wźiąłem twoy czerwony złot[...]
á był tám y świecki niektory. Rzec[...]
do mnie Stárzec: Jdź Synu nicem n[...]
zgubił. Znowu tedy porzućiwſzy ſie o[...]
puſzczenia żebrałem mowiąc: Przez P[...]
ná/Oycze/odbierz czerwony złoty; oto t[...]
ieſt: y vczyń zá mnie modlitwę/ gd[...]
mnie ſzátan poduſzczył/ abym go vkrad[...]
y vtrapił ćie. Rzekł znowu Stárzec: S[...]
nu nicem nie zgubił. A gdy iá ná to n[...]
vſpokaiał ſie/ tedy mi rzecze ow świec[...]
Prawdźiwie Pánie Bráćie dniá wczor[...]
ſzego gdym tu przyſzedł/ znalazłem St[...]
cá płaczącego y porzuconego/ y proſząc[...]
go o odpuſzczenie w wielkim vtrapien[...]
duchá: y rzekłem mu: Vczyn miłoś[...]
dźie; co ieſt/ co ćie dolega? y rzekł[...]
Stárzec: iż Brata nieſprawiedliwą p[...]
twarzą wzruſzyłem mowiąc: iż czerwo[...]
złoty vkradł/ á oto znalazłem go. S[...]
rzec tedy zbudowány ieſt ze mnie/ iż[...]
bom nie wźiął czerwonego złotego/ [...]
dnák zániosłem go do niego mowi[...]
Odbierz czerwony złoty/ iam go bowi[...]
wźiął.

CXVII. *O Bráćie opętanym, od Op[...] Andrzeia zleczonym.*

BRát niektory diabelſtwo máiący/pr[...]
ſzedł do Opátá Simeoná Słupn[...]
ná cudowną gorę/ prosząc aby ſie zań m[...]
dlił/ y wygnał od niego diabłá. R[...]
mu Opát Simeon: Gdźie mieſzkaſz? K[...]
ty rzecze: w Ráytu. Do ktorego Star[...]
dźiwuię ſie/ práwi Bráćie/ żeś ſie t[...]
pracą vćiążył/ y tyleś drogi odpráwi[...]
byś przyſzedł do mnie grzeſznego człe[...]
ká / máiąc tákich y ták wielkich Oyc[...]
w Klaſztorze twoim. Jdźże tedy do [...]
pátá Andrzeiá / y proś go / żeby ſie [...]
dlił zá ćię/ á záraz ćie zleczy. Przyſ[...]

tedy

dy Brat do Raytu/ á iáko mu roſkazał imeon/ vpadł przed nim proſząc y mo- ąc: Modl ſie zá mnie Oycze. Rzekł Opát Andrzey: Odebrał łáſkę tákie- vleczenia Opát Simeon. A gdy vczy- modlitwę/ záraz oczyſzczony ieſt Brat/ ięki oddał Bogu.

[CXV]III. Zywot Meny Diakona, Zakonnika w Raytu.

Owiedał nam Opát Sergius w Ráy- tu/ o Bráćie niektorym támże Diáko- / Menás imieniem/ y rzekł: Gdy po- ł niekiedy Menás dla vſługowánia/ ócił ſie do świátá. Co mu ſie tám tráfi- niewiemy/ tylko iż zoſtáwił Zakonne o- enie y świeckim zoſtał. Po nie máły czáśie poſzedł do Teopolu/ á wrácá- ſie do Seleuciey; obaczył Klaſztor O- tá Simeoná Słupniká z dáleká/ y rzekł n w ſobie: Poydę/ y obacze wielkiego imeoná/ gdyż go nigdy nie widźiał. ácego záś y iuż do ſłupá przyſtepuiá- go iák obaczył Opát Simeon/ z obiá- enia doſzedſzy że był Zakonnik/ y że był iákonem poświecony/ wezwał vſługu- ego ſobie mowiac: Przynieś tu nożyc. A gdy przyniosł/ rzecze mu: Błogo- wiony Pan: poſtrzyż go; ſkázuiac go lcem: bo tám było wielu około ſłupá. ow zadźiwiwſzy ſie ná ſłowo Stárcá/ á az wielka boiaźnia ogárniony/ przy- poſtrzyżenie/ nic cále nie mowiac: ozumiał bowiem/ iż Bog Stárcowi iawił o ſobie. Gdy go tedy poſtrzygł ługuiacy/ rzecze mu wielki Simeon: zyń modlitwę Diákoná. A gdy mo- ł ſie/ rzecze mu znowu: Idź do Ráy- / zkądeś też wyſzedł. A gdy on mo- ł/ że ſie wſtydźił/ y weyźrzenia Oycow leść nie mogł; znowu rzecze mu Opát imeon: Wierz mi/ Synu/ iżeś ſie obá- iáć bynamniey nie powinien: weſołá bo- iem twarza/ y wdźiecznym ſercem przyi- ćie Oycowie/ á weſele ſtánie ſie im y dość w twoim náwroceniu. A to też edz Synu/ iż Bog znák vczyni w to- / abyś vznał/ iż ći odpuśćiła niezmie- ona iego y niewymowna dobroć grzech owy. Przychodzacego tedy do Ráy- / piáſtuiacemi przyieli rekámi Oyco- e/ y dáli go do świetey Swiatnice. iektorego tedy dniá niedźielnego/ gdy oſt Swietá y ożywiáiaca Krew wiel- go Bogá y Zbáwićielá naſzego Jezuſá hryſtuſá/ nátychmiaſt wypádło oko ie- o iego; á z tego znáku poznali Oyco- wie/ iż mu odpuśćił Bog grzech táko- wy/ według ſłowá wielkiego Simeoná.

CXIX. O diable, ktory w odźieniu Zakonniká poſzedł do cele niektorego Stárcá w Ráytu.

POwiedał nam Opát Euzebi/ Káplan tegoż Klaſztoru Ráytu/ gdyśmy do niego przyſzli: Iż diabeł w odźieniu Zakonniká przyſzedł do cele Stárcá/ y gdy zákołátał do drzwi/ otworzył Stárzec y rzekł mu: Modl ſie. A diabeł rzecze: I teraz y záwſze y ná wieki wiekow A- men. Stárzec záś znowu rzecze: Modl ſie. A diabeł tymże ſpoſobem mowił: teraz y záwſze y ná wieki wiekow Amen. Tedy Stárzec: Modl ſie y mow: Chwá- łá Oycu/ y Synowi/ y Duchowi Swiete- mu/ y teraz y záwſze y ná wieki wiekow Amen. To záś gdy wymowił Stárzec/ diabeł iákoby gwałt ćierpiac od ogniá/ zniknał.

CXX. O trzech Zakonnikach vmarłych, od rybakow Faronitow, znaleźionych.

POwiedáli nam Fáronitowie rybacy mowiac: dniá pewnego oddaliśmy ſie do Buchrin zá morze czerwone/ á nało- wiwſzy ryb bárdzo wiele/ wroćiliśmy ſie/ y przyſzliśmy bliſko Pereleum: á chcac przepráwić ſie do Raytu/ nie mogliśmy dla wiátrow przećiwnych/ y zburzeniem morzá zátrzymáni ieſteśmy dni dźiewiec- dźieśiat. Przyſzedſzy záś ná niektora wiel- ka bárdzo puſtynia/ náleźliśmy pod ie- dnym kámieniem trzech puſtelnikow v- márłych/ obleczonych w koſzule Zakonne wory, á ſkory ich koźie podle nich były położone. Wźieliśmy ich tedy/ y ſprowá- dźili do okretu; áż nátychmiaſt burzace ſie morze vſpokoione ſtánelo/ y wiátry przećiwne w wygodne przemieniły ſie. Przybyliśmy tedy zá ſzcześliwemi wiátrá- mi/ y przyſzliśmy do Ráytu; á Oycowie pogrzebli ich z dawnemi Stárcámi.

CXXI. Zywot y śmierć Opata Grzegorza Biſántina, y drugiego Grzegorzá Faronity, tego vcznia.

POwiedáli nam tegoż mieyſcá Oycowie/ o Opáćie Grzegorzu Bizántinie/ y v- czniu iego Opáćie Grzegorzu Fároniéie: iż ná wyſpie iedney morzá czerwonego mieſzkáli. A tá wyſpá wody nie miáłá/ ále z landu przynośili ſobie wody ná po- trzebe ſwoie. Mieli bowiem tráfę/ ná ktorey

Bbbbb

ktorey wyieżdżáli y wode przywożili. Niektorego záś dniá/ ſpuśćili tráfte ná morze/ przywiązawßy ią do kámieniá iednego ; á nocy oney ſtáłá ſie náwáłność vśilna/ y zá zerwániem ſie liny zginełá tráftá. Zoſtawáli tedy Oycowie oni/ nie máiąc zkądby ſobie wody przynieśli. Aż po ośmi mieśiącách przybyli Zakonnicy z Ráytu/ y ználeźli obodwu vmárłych. Ználeźli też y ná grzbiećie żołwiá ták nápiſáno : *Opát Grzegorz Fáronites, dwádźieśćiá y ośm dni wody nie pijąc vmárł: ia záś trzydźieśći dni y śiedm przepędźiłem iákom nie pił.* Ználeźliśmy záś obodwu cáłych/ y wźiąwßy ich pogrzebliśmy w Ráytu.

CXXII. O dwoch Zakonnikách, ktorzy nágo weßli do Kośćiołá, áby Kommunikowáli; á widźiáni nie byli od nikogo, tylko od Opátá Szczepáná.

PRzyßliśmy do Opátá Szczepáná Káppádoxá/ ná gorze Siná/ y opowiedźiał nam mowiąc : gdym ia zoſtawał w Ráytu przed tymi láty/ we Czwartek Wieczerzy Páńſkiey byłem w Kośćiele ; á gdy ſie odpráwiáłá Ofiárá Swiętá/ y wßyſcy Oycowie przytomni byli ; áż oto obaczę dwoch Puſtelnikow do Kośćiołá wchodzących/ á byli nádzy żaden záś z Oycow inßy nie poſtrzegł / że byli nádzy/ tylko ia ſam. Gdy tedy przyięli ſpołeczność Ciáłá y Krwie Páńſkiey/ wyßli z Kośćiołá/ y wrácáli ſie/ iam też ſpolnie z niemi wyßedł. Gdyśmy tedy wyßli / porzućiłem ſie przed niemi mowiąc : Vczyńćie miłośierdźie / weśćie mnie z ſobą. Poználi záś/ iżem ich widźiał nágich/ y rzekli mi : Dobrze ták zoſtáieß/ vſpokoy ſie. Przećie ia prośiłem ich/ áby mnie wźięli z ſobą. Tedy rzekli mi : Nie możeß z námi bydź/ śiedź/ dobre máß mieyſce do pomießkánia. A vczyniwßy modlitwę zá mnie/ w oczách moich po wodách czerwonego morzá pießo poßli/ y zá morze przeßli.

CXXIII. Zywot Opátá Zoſimá z Ciliciey.

WYbráliśmy ſie do Opátá Zoſimá z Ciliciey ná gorze Siná / gdźie mießkał ; niechćiał bowiem przyiąć Biſkupſtwá Stárzec / y wroćił ſie do celki ſwoiey. A był to Mąż wielkiey powśćiągliwośći / y powiedał nam mowiąc: Będąc młodßym/ odßedłem z gory Siná/ y vdałem ſie do Ammoniáki/ ábym tám mießkał ; y ználazłem támże Stárcá záżywáiącego zá odźienie koßule Zakonney *woru.* Stárzec tedy iák mi[...] poſtrzegł/ wprzod niżem go powitał/ rz[...]cze mi : pocoś tu przyßedł Zoſimie ? [...] deydź/ gdyż tu nie możeß mießkáć. Zr[...]zumiawßy tedy/ że mnie poznał/ porzu[ći]łem ſie przed nim mowiąc : Vczyń m[i]łośierdźie Oycze/ iákoś mnie poznał ? Stárzec rzecze mi : Przed dwiemá d[...] pokazał mi ſie ktoś/ mowiąc : Oto przy[...]dźie do ćiebie Zakonnik / imieniem Zo[ſi]más/ nie pozwalay mu tu mießkáć: [...]mu bowiem Kośćioł Babilonu / kto[ry] ieſt w Egipćie powierzyć/ y zamilkł St[á]rzec ; á opuśćiwßy mnie/ odßedł ná [...]śnienie kámieniá ode mnie/ y wypełni[wßy] dwie godźinie ná modlitwie / przyß[edł] do mnie / y pocáłowawßy twarz m[oię] rzecze mi : Synu naymilßy/ ßczęśliw[ie] przyßedł Bog ćie bowiem tu przyp[ro]wádźił/ ábyś oddał źiemi ćiáło moie. [...] záś rzekłem mu : ile máß lat ná t[ym] mieyſcu Oycze ? Rzecze do mnie : [...] dźieśći lat y pięć kończę/ y pokazáła ſie twarz iego iáko ogień / y rzecze m[i] Pokoy tobie Synu/ y modl ſie zá mn[ie] á to mowiąc/ położył ſie y odpoczął. [...] záś wykopawßy źiemię/ pogrzebłem [...] y po dwoch dniach odßedłem wyſław[i]ąc Bogá.

CXXIV. Tegoż opowiedzenie.

POwiedał nam też y to Stárzec m[o]wiąc : Przed dwudźieſtą lat dwiem[a] odßedłem do Porfiritu / chcąc tám m[ie]ßkáć ; á wźiąłem z ſobą y vczniá me[go] J[a]. Tam tedy przyßedßy / záſtáliśmy dw[u] Puſtelnikow / y mießkáliśmy bli[ſko] nich. A ieden z nich był Gálatá/ im[ie]niem Páweł ; drugi záś Melityńczyk/ [i]mieniem Teodor. *Bogdán*, z Kláßtoru [O]pátá Eutimiego; á noſili koßule *wor*[...] ſkor bawolich. Tam záś mießkałem p[...]wie lat dwie / á odległi byliśmy [od] śiebie iákoby ná dwá ſtáie. dniá tedy [...]wnego gdy śiedźiał Jan vczeń moy/ [...]śił go wąż/ y záraz vmárł / krew ze w[ßy]tkich ſtron tocząc. W Wielkim tedy [...]śnieniu zoſtáiąc / poßedłem do Puſtel[ni]kow/ ktorzy záraz iák mnie obaczyli z[mie]ßánego y vtrapionego/ wprzod niżem [...] rzekł do nich/ mowią mi : Coż ieſt O[y]cze Zoſimie/ vmárł Brát ? Rzekę im : [...] záiſte/ vmárł. Poßedßy tedy ze mną [...] obaczywßy ná źiemi leżącego / rzekł[i] m[i] Niechćiey ſie ſmućić Opáćie Zoſimie; [...] przytomne Boſkie wſpomożenie. A [...] táiąc Brátá rzekli : Bráćie Janie/ wſtá[ń] gdyż ćie Stárzec potrzebuie ; y naty[chmiaſt]

miaſt

...yiaſt powſtał Brát z źiemie. Szukáiąc
...beſtiey/ y ználazſzy vchwyćili ią/ y w
...ch náſzych one ná dwie częśći rozer-
...wáli. Tedy rzekł mi: Oycze Zoſimie o-
...dyſz ná Sine: Bog bowiem tobie po-
...ruczyć chce Kośćioł Bábilonu. Záraz
...my ſmy odeſzli; á przyſzedſzy ná Sine/
...kilku dniách Opát poſłał mnie y
...wuch inſzych dla vſługowánia do Ale-
...ándriey: y wźiąwſzy nas Pátriárchá A-
...lexándryiſki Przebłogoſłáwiony Apoli-
...náry / wſzytkich trzech vczynił Bi-
...ſkupámi: iednego Heliopolu/ drugiego
...Leontopolu / mnie záś do Bábiloniey
...oſtał.

CXXV. *Vczynek piekny Opátá Sergi-
uſá Puſtelnikà.*

POwiedáli nam niektorzy z Oycow ná
Sinie/ o Opáćie Sergiuśie Puſtelni-
...; iż gdy mieſzkał ná Sinie/ zlecał mu
...ad ſzáfarz nad mułámi. Gdy tedy dniá
...ewnego poſpieſzał/ á oto lew záległ dro-
...gę: áż mułarze y muły obaczywſzy lwá/
...ſtrachem przeieći/ wzad odbiegli. Tedy
...Opát Sergius wźiąwſzy z torby iedno
...błogoſłáwieńſtwo *chlebá bułkę*, poſzedł do
...lwá y rzekł mu: weź błogoſłáwieńſtwo
...Oycow/ y odſtap z drogi/ ábyſmy prze-
...ſzli; y wźiąwſzy lew bułkę/ odſzedł.

CXXVI. *Zacna odpowiedź Opátá
Orentá gory Siná.*

POwiedáli nam tegoż mieyſcá Swięći
Oycowie/ o Opáćie Orentym: iż dniá
...ewnego niedźielnego wſzedł Stárzec do
...Kośćiołá wywroćiwſzy gunię ſwoię/ ták/
...z wierzchu kośmáty był. Gdy on tedy
...ył w chorze/ przyſzli niektorzy z ſzáfá-
...row mieyſcá/ y rzekli Stárcowi: á cze-
...muż ták Oycze wſzedłeś wywroćiwſzy de-
...ę ſwoię do Kośćiołá/ ná pośmiewiſko
...ſie przed przychodniámi? Rzekł im
...Stárzec: Wyśćie wywroćili Sine/ á nikt
...am nic nie rzekł; á ia żem wywroćił
...mię moię / mowićie mi: Czemu wy-
...wracaſz odźienie twoie? Idźćie popraw-
... cośćie przewroćili / y ia popráwię
...m wywroćił.

CXXVII. *Zywot Opátá Ierzego, świe-
tey gory Siná, y Bábki niektorey z Gá-
láciey Frigiyskiey.*

POwiedáłá nam Xieni Dámiáná/ w o-
ſobnośći mieſzkáiąca/ mátká Opátá A-
...ogená Biſkupá Petreńſkiego/ mowiąc:
...ył niektory Opát ná gorze Siná/ imie-
...m Ierzy / wielkiey cnoty y powśćią-
gliwośći Mąż: temu Opátowi Ierze-
mu/ w dźień Wielkiey Soboty/ wcelce ſwo-
iey śiedzącemu / przyſzło prágnienie od-
práwić święty dźień Zmartwychwſtánia
w mieśćie Swiętym/ y przyiąć Wielebne
Táiemnice w Swiętym Chryſtuſá Bogá
náſzego Zmartwychwſtáiącego Kośćiele.
Przez cáły tedy dźień Stárzec táką my-
ślą był wzbudzony/ y modlił ſie. A gdy
ſtał ſie wieczor/ przyſzedł Vczeń iego mo-
wiąc mu: Roſkaż Oycze/ ábyſmy ſzli do
Kommuniey. A Stárzec odpowiedźiał
mu: idź/ á pod czás Swiętey Kommu-
niey/ przyidź do mnie y poydę. Zoſtał
tedy Stárzec w celi/ á gdy przyſzedł czás
Swiętey Kommuniey/ w świętym Zmar-
twychwſtániu/ ználazł ſie Stárzec bliſko
Arcybiſkupá Błogoſłáwionego Piotrá/
ktory mu podał z Kápłánámi Swięta
Kommunia. Widząc go tedy Pátriár-
chá / rzekł Mienie Rádnemu ſwemu: A
kiedy przyſzedł Opát gory Siná. Odpo-
wiedźiał on: Ná modlitwy wáſze Pánie/
nie widźiałem go/ áż teraz dopiero. Te-
dy rzecze Pátriárchá: mow mu żeby nie
odchodźił; chce bowię żeby zemną wźiął
pokarm. A on poſzedſzy powiedźiał to
Stárcowi. Ktory rzecze: Wola Boſka
niech ſie ſtánie. Gdy tedy Stárzec od-
ſzedł od Kommuniey / pokłoniwſzy ſie
świętemu Grobowi / ználazł ſie w celce
ſwoiey. A oto Vczeń iego zákołátał; y
rzekł: Oycze poydź/ ábyś przyiął Kommu-
nią. Stárzec tedy poſzedſzy do Kośćio-
łá z Vczniem ſwoim/ znowu przyiął Wie-
lebne Táiemnice. Piotr záś Arcybiſkup
zażalony/ iż mu nie był poſłuſzny; po v-
roczyſtośći poſłał do Biſkupá Fáru/ O-
pátá Fotyná/ y do Oycow Siny; áby O-
pátá do niego poſłáli. Gdy tedy przy-
ſzedł ktory przynioſł liſty y oddał ich/
poſłał też Stárzec trzech Kápłánow/ to
ieſt Opátá Szczepáná Káppádoká/ wiel-
kiego onego Męża/ o ktorym wſpomnie-
liſmy y wyżey; y Opátá Zoſimá/ o kto-
rym tákże przedtym wzmiánkę czynili-
ſmy/ y Opátá Dulcitiuſá Rzymiánina/ do
Pátriárchy; y oczyſzczał ſie ſam Stárzec
piſząc/ y mowiąc: *Nieday mi tego Boże, moy Pánie nayświętſzy, żebym miał Swiętym Anyołem wáſzym wzgárdźić.* Nápiſał też y
to do niego: *áby wiedźiałá Swiątobliwość wáſzá, po ſześći mieśiącach Chryſtuſowi Pánu y Bogu náſzemu rázem záyść mámy, y tám wam pokłon oddáć.* Odſzedſzy tedy Ká-
płáni/ oddáli Pátriárſze liſty. Rzekli mu
też y to / iż Stárzec iuż lat miał wiele/

iáko nie był w Páleſtynie. Pokázowáli tákże y liſt Biſkupá Fátu ſpolnie świádczacy/ iż práwie śiedmdźieśiąt lat miał Stárzec/ iáko z gory świetey Siná nie odßedł. Swiety záś y wielce łáſkáwy Piotr/ ſtáwiał świádkow tych/ co ná ten czás byli/ Biſkupow y Kleryków mowiacych: Prawdźiwie my widźieliśmy Stárcá/ y wßyſcy pocáłowániem świetym onegośmy powitáli. Ják ſkoro tedy wypełniły ſie ßeść mieśiecy/ odpoczeli w pokoiu/ Stárzec y Pátriárchá/ iście według ſámego Stárcá proroctwá.

Powiedáłá nam táż Xieni Dámiáná/ y to mowiac: w dźień świety Wielkopiatkowy/ nimem ſie zámknełá/ poßłám do Swietego Koſmy y Dámiáná/ y tám cáłą noc ſtráwiłám. Przyßłá tedy nie rychło Babká niektora z Gálácyey Frigiyſkiey/ y dawałá wßytkim co w Kośćiele byli po dwa pieniazki: dniá záś pewnego wnuczká moiá/ y naywiernieyßego Ceſárzá Mauricego/ przybywßy do Miáſtá Swietego dla modlitwy/ zoſtáwáłá tám przez rok cáły. Wźiełám ia tedy/ y zprowádźiłám do Swietego Koſmy y Dámiáná; á bedac ná modlitwie/ rzekę krewney moiey: Pátrzay corko/ iż przyßłá Babká iákaś rozdáiac po dwá pieniazki (gdyż mi czeſto podawáłá) weźże ie/ abyś ſie nie chełpiłá. A owá zá złe máiac mowiłá: mam roſkazánie/ wźiać? tedym iey rzekłá: Ták ieſt/ weźmiy: bo to białogłowá świetá ieſt / y wielkiey cnoty; gdyż cáły tydźień pośći/ á cokolwiek przez tydźień robiac zyſkuie/ rozdáie tym/ ktorzy ſie w Kośćiele znáyduia. A ieſt wdowá iakoby lat ośmdźieśiat. Weźże tedy dwá pieniazki/ y day ie ty tákże inßemu: tylko ábyś nie odrzućiłá tey Babki ofiáry. To gdy my rozmawiamy; oto ſtára przyßedßy/ dwá pieniazki rozdawáłá/ y przyſtapiwßy/ dáłá mi z wßelkim milczeniem/ dáłá też y wnuczce moiey rzekßy: Weź te y źiedź. Gdy tedy odeßłá/ poznaliśmy że iey Bog obiáwił com iey mowiłá/ aby wźiełá y inßemu vbogiemu dáłá. Poſłáłá tedy iednego z ſług ſwoich/ y zá dwá pieniazki kupiłá ſtraczkow/ y ziádłá. Twierdźiłá záś przed Bogiem mowiac: że ták iáko miod ſłodkie były; ták że ſie dźiwowáłá/ y Bogá wyſławiáłá/ ktory dáie łáſkę ſługom ſwoim.

CXXVIII. Zywot Adelfiego Biskupa Arabeſſu, y o Błogosławionym Janie Złotouſtym.

POßliśmy do Opátá Atánázego w Klaßtorze Swietego Oyca naßego Saby y powiedał nam mowiac: ſłyßałem prz powiedáiacego Opátá Atenogená Biſk pá Petry *Skáły*, Siná Xieni Damiany/ rzec tákowa; Brátá miała Babka moia J ánná/ imieniem Adelfi/ Biſkupa Arabeſſ śioſtre tákże Xienia Klaßtoru bia głow. Niektorego tedy dnia poßedł B ſkup do Klaßtorá dla nawiedzenia ś ſtry. A gdy wchodźił w przyśionek Kl ßtoru/ obaczył iedne z Sioſtr od diab opetána y ná tle porzucona. Przyw ławßy tedy Biſkup śioſtry ſwoiey/ rzec iey: Jżalić ſie podoba/ aby ta śioſtra dręczona byłá od diabła y zeſromocona Jżali nie wieß/ iż ſad nośiß wßytki śioſtr iako Xieni? Ktora mu rzekła: ia co mam vczynić przećiwko diabł Biſkup zaś znowu iey rzecze: A coż ták wiele lat czyniß? J vczyniwßy m dlitwe Biſkup/ oczyśćił od diabła ś ſtre one. Znowu tenże Opat Atan powiedał nam/ o tymże Biſkupie Adelf mowiac: iż wielebna Joanne śioſtre go ták powiedaiaca ſłyßał. Kiedy P świety Biſkup Konſtantinopolitan Jan Chrzyzoſtom *Złotouſty*, do Kukuſu wygnánie odeſłan był/ w domu naß mießkał; dla czego niezmierna poufało y miłość ku Bogu mieliśmy. Powie tedy Brát moy Adelfi: gdy ná wygna vmárł Przebłogosłáwiony Jan/ po złem bolesć niewymowna/ iż táki y wielki Maż/ y świátá Nauczyćiel/ roz ſelaiacy Kośćioł Boży/ ze ſtolice ſwey w gnany vmárł. Prośiłem tedy/ práwi/ B gá z wiela łez/ żeby mi raczył pokazać iákimby ſtanie zoſtawał/ y ieżeli z Pá árchámi policzony był. Gdym tedy d go modlił ſie; ſtawßy ſie w zachw niu/ obacze Mężá wielce ozdobnego/ k ry wźiawßy mnie zá rękę prawa/ záp wádźił ná mieyſce niektore świet wielce chwalebne/ y pokazował mi K śćiołá Doktorow. A iam vpátro cheac obaczyć tego/ ktoregom prag wielkiego Janá vkocháne° moiego. kazawßy mi tedy wßytkich/ y każd właſne imie wyrážiwßy/ znowu w wßy mnie zá rękę wyprowádźił ztám Ja záś ßedłem zá nim ſmutny/ iżem widźiał z Oycámi y Kośćiołá náucz lámi/ Błogosłáwionego Janá. G tedy wychodźił/ ten co pilnował dr wźiawßy mnie/ rzecze mi: Coć ſie dź czemu fráſobliwy ieſteś? żaden m

wßedł

wszedszy tu/ fráśuiac' sie nie wyszedł. Te-
rzeckiem mu: Te mam przyczynę smu-
tku/ izem vkochánego moiego Janá Bi-
skupá Konstántinopolitáńskiego/ spolnie
z inszemi Doktorámi nie widźiał. Znowu
rzecze mi: Janá mowisz? pokuty wodzá?
rzekłem ia: Tego záiste. Odpowiedaiac
záś rzecze mi: Tego człowiek w ćiele ży-
iac widźieć nie może/ tam bowiem zostá-
wa/ gdźie iest Stolicá Páńska.

CXXIX. *Zywot niektorego Slupnika.*

TEnże Opát Atánázy powiedał nam: iż słyszał mowiącego Opátá Ateno-genά Biskupá Petri/ że w iego kráinie był Słupnik niektory / do ktorego wszyscy/ ktorzy przychodźili/ ná dole stoiac mowi-li: dla tego iż nie miał drabiny. Gdy tedy rzekł mu kiedy Brát: chcęć powie-dźieć myśl moie; ow mu także mowił łá-godnym słowem: Przystap do stopni słu-pá; y przechodźił ná insza słupá stronę. Y tak rozmawiáli społnie/ Słupnik ná wierzchu stoiac/ á Brát ná dole. A z in-szych ktorzy byli przytomni/ nikt tego co mowiono słyszeć nie mogł.

Powiedał y to Opát Atenogenes o tymże Słupniku: iż dwoch świeckich męzczyzn wielce sie kocháiacych chodźili do niego/ przez lat wiele/ obá rázem/ nigdy ieden bez drugiego nie przychodząc. Pewnego tedy dnia/ przyszedł bez wiádomośći to-wárzyszá swego ieden do niego; á gdy przez wiele godźin kołatał we drzwi/ nie-chćiał mu Stárzec otworzyć; tak / iż on z tesknicniem przymuszony wroćił sie. Z powracaiacym tedy potkał sie przyiaćiel iego/ y sam idac do Słupniká/ znowu po-wroćił go z soba/ áby obá rázem weszli do Stárcá. Gdy tedy kołatáli we drzwi/ rozkazał Stárzec/ aby ten co poźniy przy-szedł/ sam tylko wszedł. A wszedszy po-mieniony/ poczał prosić Stárcá/ żeby y dru-gi wszedł. Stárzec záś rzekł mu/ iż go nie mogł przyiać. Nie przestáiacemu te-dy/ y przez wielka godźinę proszącemu rze-cze Stárzec: Bog sie odwraca od nie-go/ synu/ y ia go przyiać nie mogę. A gdy wroćili sie do swego/ po dwoch dniach ow vmárł.

CXXX. *Napomnienia Opata Atanaze-go, y cudowne widzenie iego.*

POwiedał tenże Opát Atánázy: Oyco-wie naszi wstrzemięźliwość / y vbo-stwo/ y niedostatek wszytkich rzeczy / áż do śmierći záchowywáli; my záś brzu-chy násze/ y kieszenie rozprzestrzeniel[i]smy. Powiedźiał znowu Stárzec: Za Oycow naszych stárano sie pilnie/ rozstárgnienia vmysłu chronić sie; naszych záś czá-sow/ gárnek ma pierwsze mieysce / y ro-botá ręczna.

Powiedał nam y to Opát Atánázy o sobie: Przyszłá mi/ prawi/ niekiedy myśl mowiaca: Co rozumiesz co będźie wo-iuiacym y nie woiuiacym? á gdym był záchwycony/ przyszedł do mnie ktoś mo-wiac mi: podź zá mna. A záprowadźił mnie ná mieysce iákieś pełne świátła y chwały/ y postáwił mnie przy iedney fort-ćie/ ktorey piękność wymowiona bydź nie może: á słyszeliśmy wewnatrz iákoby gmin niezliczony chwalacych Bogá/ y gdy smy zákołátáli/ vsłyszał ktoś wewnatrz/ y rzekł: Czego chcećie? Rzecze przewodnik moy: Wniść chcemy. Odpowiedźiał ow: Nie wnidźie tu nikt w niedbalstwie ży-iac; ále ieżeli wniść chcećie/ idźćie wo-iuyćie/ zá nic nie máiac prożnośći świátá.

CXXXI. *Zywot Opata Zacheusa Swietego Syonu.*

POwiedał nam Prokop *obrońcá spraw*, Krásomowca Porfireonu/ o Opácie Zá-cheuszu mowiac: Dwa synowie moi w Cá-rogrodźie mieszkáli/ y tamże w Cárogro-dźie stáło sie powietrze wielkie/ á iam sie trapił o synow moich/ żeby nie pomarli; y nie wiedźiałem com miał czynić. Mowi-łem záś sam w sobie/ ieżeli posłę y weznę ich ztámtad/ gniewu Bożego vchronić sie podobna nie iest;á ieżeli ich zostáwię tam/ pomra y nie obaczę ich. Nie wiedząc tedy cobym miał czynić/ rzekę: Poydę do Opátá Zácheuszá/ á co mi powie/ to vczy-nię. Poszedłem tedy na Sion Swiety/ (tám bowiem záwsze zostawał) y niezná-lazłem go. Przyszedłem záś do przyśion-ku Swietey Mariey Bogárodźice/ y zná-lazłem go stoiacego w kaćie przyśionku/ y powiedźiałem mu o synach moich. Wy-słuchawszy mnie tedy / obroćił sie ku wschodowi / y pátrzał w niebo iákoby przez dwie godźinie/ nic cále nie mowiac. Potym záś obroćiwszy sie do mnie rzekł mi: Vfay/ y niechciey sie trapić/ synowie twoi nie pomra w tym powietrzu; lecz y po dwoch dniach vstánie w Cárogro-dźie śmiertelność. Co sie też stáło we-dług słowá Stárcá; á toć nam zgołá Prokop *obrońcá spraw*, iákom rzekł opo-wiedźiał.



CXXXII.

CXXXII. O tymże.

OPát záś Cyprian/ przezwiskiem Kukulás/ ktorego Klaßtor iest zá brama Cárogrodu / powiedał nam gdyśmy do niego przyßli mowiac: kiedy pustoßyłá to miásto okrutna oná y stráßna śmiertelność/ záwárłem sie w celi swoiey proßac miłośierdźia Páńskiego; áby sie zmiłował nád námi/ y odwroćił gniew nástepuiacy. Aż przyßedł do mnie głos mowiac: Opát Zácheus odebrał te łáske.

CXXXIII. O Swietym Zakonniku, ktory Sarácena poluiacego przez dwá dni iáko wrytym vczynił.

POwiedał nam Sáracen pogánin / z tych ktorzy w Klismáćie mießkáli/ te rzeczy mowiac; Gdym odßedł ná gore Opátá Antoniego/ ábym polował; idac/ obacze Zakonniká ná gorze śiedzacego / á kśiege trzymáiacego y czytáiacego. Poßedłem tedy do niego chcac go vbić / á podobno też y zábić. Gdym tedy przyßedł blisko niego / wyćiagnał przećiw mnie reke swoie práwa mowiac: Stoy! y przebyłem tám dwá dni y dwie nocy/ żadnym sposobem ruszyć sie nie mogac z onego mieyscá gdźie byłem. Tedy rzekłem mu: Dla Bogá ktorego chwaliß wypuść mnie. A on rzekł mi: Idź w pokoiu. A ták mogłem odeyść z mieyscá gdźiem był.

CXXXIV. Zywot Bogdáná Pustelniká.

PUstelnik niektory był w Kráiách świetego Iordanu/ imieniem Bogdán; ten przyßedł do cele moiey mowiac: Vczyń miłośierdźie Oycze Ianie/ y poßukay mi kśiegi ktoraby miáłá wßytek Testáment nowy. Szukáiac tedy doßedłem/ iż Opát Piotr/ ktory był potym Cháleedońskim Biskupem/ táka miał. Poßedłem tedy y rzekłem mu: y pokazał mi ia ná párgáminie bárdzo piekna. I rzekłem mu: Iák droga iest? ktory odpowiedźiał: zá trzy czerwone złote. I rzekł mi znowu: Ty ia chceß kupić czy kto inßy? I odpowiedźiałem mu: Wierz mi Oycze/ Pustelnik iey chce. Tedy mi rzecze Opát Piotr: Ieżeli iey Pustelnik chce/ dármo ia weź. Odbierz záś y te trzy czerwone złote / ieżeli mu podoba sie kśiega / niech ia otrzyma; ieżeli záś nie podoba sie/ oto maß trzy czerwone/ kupże mu według vpodobánia iego. Wźiawßy tedy kśiege/ zániosłem Pustelnikowi: ktory odebrawßy ia/ odßedł ná pustynia. A gdy práwie dwá miesiacá przemießkał/ wroćiwßy sie Pustelnik/ przyßedł do cele moiey mowiac: Wiedz Oycze Ianie/ iż mnie myśl moiá trapi dla tego/ że dármo mam kśiege. Ia záś rzekłem do niego: Niechćiey sie oto frásowáć; Opát Piotr iest bogáty y dobry/ y ćießy sie z tego. Rzecze mi znowu Pustelnik: Prawdźiwie nie vspokoie sie/ áż cene oddam. Rzeke mu: A maßże zapłáte żebyś dał? Rzecze mi: Nie/ ále day mi wor ábym go wdźiał/ był bowiem nági. Dałem mu tedy wor y płaßczyk; y odßedł y został robotnikiem oney sadzawki / ktora zrobił Pátriarchá Ierozolimski Ian/ ná Sigmie; y odbierał codźienna zapłáte dźiewieć pieniażkow. Przychodźił tedy blisko mnie do Klaßtoru Eliotow / y iadał tylko dźieśieć straczkow / á cáły dźień prácował. Gdy záś názbierał z wyrobku swego pieniażkow zá trzy czerwone/ rzecze mi: Weźmiy cene y kśiege/ y poydź do Páná twego: á ieżeli zechce pieniażkow/ day mu; ieżeli záś nie zechce/ odday mu kśiege. Ia tedy przyßedßy opowiedźiałem to Opátowi Piotrowi / ktory áni pieniedzy/ áni kśiegi wźiać niechćiał; wymogłem iednak ná nim / áby pieniadze wźiał/ y nie pogardzał pustelniká prace: áż też one odebrał. Odßedßy tedy ia/ dałem kśiege pustelnikowi / ktory ćießac sie powroćił ná pustynia.

CXXXV. O piaciu Pannách, ktore wynisć z Klasztoru chćiały, y od diabła opetáne były.

PRzyßliśmy do Rzezáńcow Klaßtoru przy świetym Iordanie/ Ia y Brat moy Sofroni. Y powiedał nam Opát Mikołay tegoż Klaßtoru/ Kápłan / mowiac: w moim kráiu (á był z Liciey) iest Klaßtor Pánien około czterdźiestu; w tym tedy Klaßtorze pieć Pánien spolnie sie zmowiły/ áby w nocy z Klaßtoru vćiekły/ y meżow pobráły. Nocy zátym pewney/ kiedy spáły Zakonnice wßytkie/ owe rádzace áby ßáty swoie pobráły y poućiekáły/ nagle wßytkie pieć od diabelstwá sa opetáne. Co gdy sie stáło/ iuż wiecey nie wyßły z Klaßtorá/ ále wyznawßy grzechy swoie/ dźieki czyniły Bogu/ mowiac: Dźieki czyniemy wielkich Dawcy dárow Bogu/ ktory ten bicz ná nas sprowádźił/ áby duße náße nie zginęły.



CXXXVI.

CXXXVI. O miłosierdziu Opátá Sisiniego, przećiwko niewieśćie Saraceńskiey.

POwiedał nam też y Opát Ian/ tegoż Klasztoru Kapłan mowiąc: Słyszałem od Opátá Sisiniego Pustelniká/ opowiedáiącego y mowiącego: Dniá pewnego byłem w iáskini moiey bliſko świętego Iordanu/ á gdym śpiewał godźinę trzećią; oto Sáracenká niektora wszedszy do iáskinie moiey/ położy śię przedemną obnażywszy sáme śiebie: ia záś nie zmieszałem śię/ ále skończywszy śpiewánie moie/ z vspokoieniem wszelkim y boiáźnią Bogá/ rzekłem do niey po Syryisku: Vśiadź áby śię rozmowił z tobą/ á na ten czás vczynię czego chceſz. Ktora gdy vśiádłá/ rzekłem iey: Chrześćiánin ieſteś czy pogánin? ktora rzekłá: Chrześćiánin. Rzekłem do niey znowu: A niewieſz/ iż ći ktorzy wszeteczeństwo czynią/ na karánie idą? ktora rzecze: Wiem záiſte. Tedy iey rzekę: Czemuż tedy chceſz nierządu? Odpowiedźiáłá: Bo łáknę. I rzekę do niey: Niechćiey nierządem śię bawić/ ále przychodź codźień; a iáko Bog sporządźi/ dam ći pokarm twoy. Od owego tedy dniá przychodźiłá do mnie ná káżdy dźień/ á cokolwiek mi Bog posłáł/ dawałem iey pokarm/ pokim nie odszedł zmieyſc onych.

CXXXVII. Opowiedzenie Opata Iana, o Opaćie Kallińiku.

POwiedał znowu tenże Opát Ian: Gdy był młodszym/ prágnąłem odeyść do wielkich y znamienitych wielce Oycow/ ábym od nich był pobłogosłáwiony y zbudowány. Słyszęc tedy o Opáćie Kallińiku wielkim onym/ ktory w Klasztorze Opátá Sáby zámkniety zostáwał/ prośiłem iednego z poufálszych iego/ áby mnie zaprowádźił do niego: odszedłem tedy do niego. Vśiadszy záś ten ktory mnie záprowádźił Brát przy oknie Stárcá/ przez wielką godźinę rozmawiał z nim; á ia sam w sobie myślałem/ iż mnie nigdy nie widźiał Stárzec/ żeby mnie ſnadź mniey vdźięcznie nie przyiął. A gdy odchodźił Brát ow/ pozwolił mi wniść y pozdrowić Stárcá/ y wźiąć błogosłáwieństwo od niego/ rzekszy mu: Modl śię y zá te° (?) drugie twego Oyce/ gdyż miedzy pierwszemi tu przyszedł. Stárzec záś rzecze: Znam go/ synu/ gdyż przed dwudźieſtą dni przyszedłem do świętе° Iordanu/ y záſzedł mi w drodze mowiąc: Modl śię zá mnie.

A tam go spytał: Iákoć imię! Rzecze mi: Ian; odtąd tedy znam go. Co ia vsłyszawszy poznałem/ iż gdym pomyślił iść do niego/ obiáwił mu Bog y imię moie y ktom był.

CXXXVIII. O Opaćie Sergiuśie Pustelniku, y o Zakonniku pogáninie, ktory ochrzczony ieſt.

POwiedał nam y to tenże Stárzec mowiąc: gdy był Opát Sergius Pustelnik w Roban/ odszedszy z Siny/ pojął tu do Klasztorá Zakonniká iednego młodego/ żeby był ochrzczony. A gdyśmy śię pytáli przyczyny czemu śię nie ochrzćił/ rzecze nam sprawca tegoż Opata Sergiuſa: Opát Sergius kiedy przyszedł do nas/ chcąc ná puſtyni mieszkáć z námi/ tego mi ná ćwiczenie oddał: ia záś napomniałem go dosyć pilnie/ áby śię do tego poſtánowienia nie rozmyślnie y bez ćwiczenia nie vdawał. Gdym śię záś w nim y iego ſtátecznośći przeyźrzał/ wźiąwszy go odszedłem do Stárcá. A Stárzec iák go tylko zoczył/ nim em mu ieszcze co rzekł/ powie mi w osobnośći: Czego chce Brát ten? á iam mu rzekł: Prośi áby mieszkał z námi. Rzecze mi tedy: Wierz mi Brácie/ ten nie ieſt ochrzczony/ ále záprowádź go do Klasztoru Rzezanców/ y spraw áby był ochrzczony w świętym Iordanie. Ja záś na słowa Stárcá zadumiawszy śię/ spytałem Brata kto by był y zkąd? A ow że był z zachodnich kraiow odpowiedźiał; iże miał Rodźicow poganow/ y nie wiedźiał/ ieżeli był ochrzczon czyli nie. A przeto przyprawiwszy go do wiáry/ ochrzćiliśmy go w Iordanie/ y zostáł w Klasztorze Bogu dźięki czyniąc.

CXXXIX. Proroctwo Opátá Sergiuſá, o Grzegorzu Probośćzu Klaſztoru Faran.

O Tym Opáćie Sergiuśie Pustelniku/ powiedał nam Opát Sergius Ormiánin iego Vczeń: że mu śię wielce náprzykrzył Opát Grzegorz/ ktory był Opátem Klasztoru Fárán; żeby go záprowádźił do Stárcá. Dniá tedy pewnego/ záprowádźił go do niego. A był ná ten czás Stárzec koło kráiu morzá martwego. Gdy go tedy obaczył Stárzec/ wielce chętnie powitał/ y przyniozszy wody/ vmył nogi iego: y przez cały dźień rozmawiáiąc z nim o zbudowániu duſze/ drugiego dniá odpráwił go. Gdy záś odszedł

ſzedł Opát Grzegorz/ rzekłem ia/ prawi/ Stárcowi: Wieſz Oycze/ żem ſie zgorſzył/ iż lubom ták wielu Biſkupow/ Kápłánow/ y inſzych ſprowádźił do ciebie/ żadnego z nich nigdy nog nie vmyłeś/ tylko ſámego Opátá Grzegorzá? Tedy rzecze do mnie Stárzec: Synu/ ia/ kto ieſt Opát Grzegorz/ niewiem; to tylko wiem/ iżem Pátriárchę przyiął do iáſkinie moiey; gdyż y Páliusz święty noſzącego widźiałem go/ y Ewángelią. Co ták ſie ſtáło: gdyż po ſześćiu lat/ tegoż Opátá Grzegorzá/ zá rozporządzeniē tákim Boſkim/ Pátriárchą Teopolitáńſkim widźieliśmy vczynionego/ iáko prorokował Stárzec.

CXL. *Zywot tegoż Grzegorzá Pátriárchy Teopolitáńſkiego.*

POwiedáli niektorzy Stárcowie o tym Pátriárſze Teopolitáńſkim Grzegorzu: iż temi naywięcey cnotámi był znamienity/ to ieſt iáłmużnámi/ zápomnieniem krzywd/ y łzámi: miał też y politowánie wielkie bárdzo nád temi/ ktorzy grzeſzyli. Ktorych wſzytkich rzeczy/ my częſtokroć doświádczenie odbieráliśmy.

CXLI. *Roſtropna odpowiedź Opátá Olimpiego.*

BRát pewny przyſzedł do Opátá Olimpiego/ do Klaſztoru Opátá Geráſimiego bliſko Jordanu/ y rzekł mu: Oycze/ iák wyśiedźiſz w iáſkini tey/ przed vpału wielkośćią y pluſkwámi? odpowie mu Stárzec: Synu dla tego to znoſzę/ abym od przyſzłych kátowni zoſtał wolen; dla tego pluſkwy ćierpię/ żebym wiecznego vſzedł robaká; podobnie y vpał ten ponoſzę/ wiecznego ogniá boiąc ſie karánia. Te bowiem rzeczy ſą doczeſne/ owe záś końcá żadnego nie máią.

CXLII. *Druga roſtropna odpowiedź Opátá Alexandrá.*

BRát inſzy odſzedł do Opátá Alexándrá/ tegoż Klaſztoru Opátá Geráſimiego przełożonego/ y rzecze mu: Oycze/ chcę z tego mieyſcá gdźie mieſzkam odeyść; wielce bowiem leniſtwem y vteſknieniem duchá prácuię. Odpowiedźiał mu Opát Alexánder: To/ ſynu/ znákiem ieſt/ iż áni Kroleſtwá niebieſkiego/ áni wiecznego karánia nie máſz ná pámięći: bo gdybyś to pilnym przyłożeniem ſie vważał/ żadney w celi twoiey nie vczułbyś gnuśnośći.

CXLIII. *Zywot Dawidá zboycow wodzá, á potym Zakonniká.*

PRzyſzedſzy do Tebáidy/ náwiedźiliśmy Kráſomowcę Fibamoná/ w mieśćie Antinoo. I powiedał nam dla pożytku náſzego o zboycy pewnym/ imieniem Dawid/ ktory przy Hermopolu wielu bárdzo odźierał/ á więcey ieſzcze zabijał/ y niezliczone robił złośći; ták/ że żaden mu w tákich okrutnośći ſpráwách nie mogł bydź porownány/ y był náznácznieyſzy miedzy wſzytkiemi. Dniá záś pewnego pará iąc ſie łotroſtwem z towárzyſtwem więcey niż trzydźieśćiá; przyſzedſzy do siebie/ y ſkruſzywſzy ſie/ zá te ktore porobił zbrodnie/ opuśćiwſzy towárzyſzow/ poſzedł do Klaſztoru. A gdy zakołatał do forty Klaſztoru/ wyſzedł odźwierni y rzekł mu: czego chceſz? A wodz zboycow rzecze: Zakonnikiem bydź chcę. Wſzedſzy tedy odźwierni opowiedźiał Opátowi o nim. Wyſzedſzy do niego Opát/ y widząc że iu był ſtáry/ rzecze mu: Nie możeſz tu mieſzkáć; wielka bowiem prácá znoſi Brácia/ y powśćiągliwość wielka ieſt; ty przyuczywſzy ſie ináczey/ obowiązk Klaſztornego znośić nie zdołaſz. A on proſił mowiąc: Wzdyć ia vczynię wſzytko/ tylko mnie przyimiy. Iednákże Opát ſtał przy zdániu ſwoim mowiąc: nie zmożeſz znośić. Tedy rzecze mu wodz zboycow: Abyś wiedźiał iam ie Dawid/ wodz zboycow/ á dla t gom tu przyſzedł/ żebym opłákał grzechy moie. Jeżeli záś nie zechceſz mn przyiąć/ pod przyśięgąć ſie oświa czam/ przez tego/ ktory mieſzka w ni bie; iż znowu do pierwſzego ſtanu p wrocę/ y wźiąwſzy z ſobą towárzyſze m ie/ wſzytkich was pozabijam/ y cáły Kl ſztor wywrocę. Co vſłyſzawſzy Opa przyiął go do Klaſztoru/ y poſtrzygſzy d mu Zakonne odźienie. Począł tedy n Duchowney woynie/ ſtáry młody żołnie potykáć ſie/ á powśćiągliwośći y poſłu ſzeńſtwá y pokory vćilnośćią/ wſzytkich c byli w Klaſztorze przechodźić/ (á było o koło śiedmdźieśiąt Zakonnikow) wſzy kich buduiąc/ wſzytkim wizerunkiem cn ty zoſtáiąc/ y świątobliwośći przykł dem. Dniá záś pewnego gdy on śi dźiał w celi ſwoiey/ posłány ieſt do ni go Anioł Boży mowiąc: Dawidźie/ D widźie odpuśćił ći Bog grzechy twoie będźieſz odtąd znáki czynił; ktory odp wiedáiąc rzecze: Wierzyć nie mog żeby wſzytkie grzechy moie/ one liczni ſze nád piáſek morſki/ y ćięższe/ w t krotkim czáśie miał mi BOG odp

ośćić.

ćić. Ktoremu Anioł rzecze : Jeżeli Kápłanowi Zácháryaszowi niewierzáiącemu mnie/ gdym mu syná obiecował nie przepuściłē; álem iego iezyk związał/ náuczáiąc go/ iż był nie powinien bydź niedowiárkiem w tym / com ia mowił; y tobie zgołá nie przepuszcze : dla czego będziesz odtąd nie mowiący. A Dawid wszedszy ná ziemię rzecze : Kiedym był ná świecie/ ćiężkie zbrodnie czyniąc y krew ludzką tocząc/ mowiłem : teraz kiedy chcę służyć Bogu / y chwałę mu ofiárowáć / byli ty iezyk moy żebym nie mowił wiárąc będźiesz ? Rzekł mu Anioł : wypełniáiąc śpiewánia Psálmow vstáwę / będziesz mowił; á oprocz vstáwy/ cále będźiesz milczał. Co się też stáło/ y wiele przez niego Bog cudow pokazał. Spiewał tedy Psálmy/ á żadnego słowá inszego námniey mowić nie mogł. Ten záś nam to powiedał/ twierdźił / iże go sam widźiał/ y Bogá wysławiał.

CXLIV. Nápomnienia iednego z Stárcow, ktorzy byli w Cellách.

POwiedał niektory z Stárcow/ Bráći ktorzy byli w Cellách : Nie prágnijmy Egipskim służyć roskoszom/ ktore Fáráonowi okrutnemu tyránowi poddáne ni czynia.

Rzekł znowu : Dałby to Bog/ ile vśilności koło złego máia ludźie / tyle żeby mieli koło dobrego : y wielka do dźiwowiskow chuć y do prożnych á sprosnych vroczystośći/ nie mniey do łákomstwá y prożney chwały/ tákże y niespráwiedliwośći/ żeby przenieśli do vkochánia pobożności : nigdy záiste nie bylibysmy niewiádomemi / iáko od Bogá vczczeni zostáiemy/ y przećiwko diabłu co możemy.

Rzekł znowu Stárzec : nád Bogá nic większego nie iest / ále y nic rownego / áni coby nie bárdzo wiele niższego nie było. Coż tedy nád tych mocnieyszego y szczęśliwszego/ ktorzy Bogá wspomożyćielá máia ?

Rzekł znowu : wszedźieć zgołá Bog iest / iednákże do pobożnych y w duchownym ćwiczeniu poczących się zbliża się; nie do tych/ ktorzy ślubámi sámemi vczeni zostáia; ále do tych/ ktorzy vczynkámi iáśnieia. Gdźie záś Bog iest/ ktoż zásadzkę czynić zmoże ? álbo zászkodźić dołá ?

Rzekł znowu : Cnotá ludzka nie ná przyrodzeniu záwisłá/ to bowiem odmienne iest ; ále w postánowieniu pobożnośći/ y w Boskiey pomocy. Stáraymy się tedy o dusze násze/ synowie/ iáko y o ćiáło czyniemy.

Nád to rzecze Stárzec : Zbieraymy duszne lekárstwá / to iest pobożność / spráwiedliwość / pokorę/ poddáństwo: nayw iększy bowiem dusz lekarz Chrystus Bog nász blisko iest/ y chce vleczyć nas. Niezániedbywaymy tedy y nie pogardzaymy.

Rzecze ieszcze : Náucza nas Pan trzeźwemi y oszczędnemi bydź; my záś nędznicy przez wczásy rospływamy się w roskoszy.

Powiedźiał znowu Stárzec : Zalećmy nas sámych BOgu / iáko mowi Páweł Rom. 6. iákoby z vmárłych żyiący / áni ná przeszłe oglądáiąc się/ o przyszłych nie zápámiętywaymy; ále według postánowienia/ wybiegaymy się do nadgrody wezwánia niebieskiego.

Spytány tenże Stárzec od Brátá niektorego/ coby zá przyczyná byłá/ iż záwsze sądźił Bráćia : Odpowiedźiał : żes ieszcze sámego śiebie nie poznał : gdyż kto siebie sámego zna / ná występki Bráterskie nie pátrzy.

CXLV. Zywot Błogosłáwionego Gennadego, Pátriárchy Constántinopolitáńskiego, y o iego czytelniku Chárisiusie.

PRzyszlismy do Klasztoru ktory się názywa Salámá/ ná dźiewięć mil od Alexándriey odległego / y ználeźlismy tam dwoch Kápłánow Stárcow/ ktorzy nam powiedźieli; że byli Konstántinopolitáńskiego Kośćiołá Kápłáni/ y opowiedźieli nam o Błogosłáwionym Gennadym/ Konstántinopolitáńskim Pátriársze; iż był wielce łáskáwy/ y ná ćiele czysty/ y bárdzo powśćiągliwy.

Powiedáli nam y to o nim/ iż gdy mu się náprzykrzáli wielu o niektorego Kleriká bárdzo występnego/ Chárisius imieniem; przyzwał go Pátriárchá / y poprawić go vśiłował. Gdy záś nic strofowániem nie dokázywał/ pozwolił áby był Oycowskim y Kośćielnym vkarániem vięty. Ják skoro záś doszedł/ iż się w niwczym nie polepszył/ áni przez słowá/ áni przez bicze/ (parał się bowiem zaboystwē y czárnoksiężkiemi gusłámi) postawszy niektorego Sekretarzá swego/ roskazał áby powiedźiał Swiętemu Męczennikowi Eleuteremu : (był bowiem czytelnikiem w iego modlitewni Chárisius) żołnierz twoy/ Swięty Boży Eleutery/ wielki grzesznik

 sznik

ßnik iest ; ábo go nápraw ábo wytniy. Przyßedł tedy sekretarz do modlitewnie/ y stánowßy przed ołtarzem/ á do grobu Męczenniká pátrząc/ y ręke swoię wyciągnowßy/ rzecze Męczennikowi : Pátriárchá Gennádius oznáymuie wam Swięty Chrystusow Męczenniku Eleuteri/ przezemnie grzeßniká : iż żołnierz twoy wiele grzeßy. Abo go nápraw ábo go podetniy. Názáiutrz tedy vmárły ználeziony iest zbrodni spráwcá Chárisius / á wßyscy zádumieni wysłáwiáli Bogá.

CXLVI. Widzenie Eulogiego, Pátriárchy Alexándriyskiego.

GDyśmy byli w tymże Klasztorze/ powiádał nąm Opat Menás/ tegoż Klasztoru Oyćiec / o S. Pátriárße Alexándriyskim Eulogim/ mowiąc : nocy pewney/ kiedy sobie iutrzenną chwałę odpráwował w modlitewni Biskupstwá swego/ obaczył przy sobie stoiącego Juliáná Archidiákoná ; ktorego iák postrzegł / zmießał sie / czemu śmiał wniść nic mu nie opowiedziawßy ; milczał iednák. A gdy skończył Psalm / porzucił sie ná ziemię ; toż vczynił tákżey ten/ ktory wosobie Juliáná Archidiákoná pokazał sie. Potym gdy po odpráwioney modlitwie powstał Pátriárchá/ ow przecię ná tle leżał. Obróćiwßy sie tedy Biskup/ rzecze mu : Pokiß niewstánieß ? Rzecze : Jezeli mi sąm ręki niepodaß y niepostáwiß mnie/ stáć niemogę. Tedy wyćiągnął ręke swoię Eulogi / y wziąwßy dźwignął go / y począł znowu śpiewáć. Pochwili zás obróciwßy sie nikogo nieobaczył. Gdy tedy dokończył chwały Jutrzenney/ záwołał pokoiowego swego/ y rzekł mu : Czemuś mi nieoznáymił o przyśćiu Archidiákoná / ále ták nieopowiedziány wßedł do mnie tey nocy / á ow iż áni niewidział nikogo/ áni iż niewßedł/ twierdził. Nieuwierzył Pátriárchá ále rzekł : záwołay mi tu odźwiernego/ ktoremu gdy przyßedł rzecze : Jzali tu niewßedł Julian Archidiákon ? A ow pod przysięgą twierdził/ iż on áni niewßedł/ áni niewyßedł. Zámilkł ci ná ten czás Pátriárchá/ ále zrána gdy przyßedł Archidiákon Julián/ áby pokłon oddał/ rzekł mu Biskup : czemuś niezáchował porządku Archidiákonie Juliánie / ále bez opowiedzenia przyßedłeś do mnie tey nocy ? Ktory rzecze : Ná modlitwy Páná mego/ ánim tu wßedł/ ánim zdomu wyßedł/ tylko w tę sámę go[...] dźinę. Zrozumiał ná ten czás wielki Eu[...] logi/ iż widział Juliáná Męczenniká/ wzbudzáiącego śiebie do wystáwieni[...] Kośćiołá iego / ktory zá czásem práwi[...] zniszczony/ y zápomniony obáleniem si[...] groził : á zwielką ochotą / wielce kochá[...] iący Męczenniká/ podał ręke y iego wy[...] stáwił Kośćioł ; zgruntu go buduiąc/ y wßelką ozdobą obiáśniáiąc/ iáko Swię[...] temu Męczennikowi należáło.

CXLVII. Cudowne popráwienie listu B. Lwá, Rzymskiego Biskupá do Fláwiáná pisánego.

POwiedźiał nąm y to Opát Menás/ te[...] goż Klasztoru Oyćiec : iż słyßał tego[...] Opátá Eulogiego Alexándriyskiego Pá[...] triárchę mowiącego : Gdym sie wybrał do Konstántinopolá/ zá życiem towárzy[...] stwá Páná Grzegorzá/ Rzymskiego Ar[...] chidiákoná/ wielkiego y osobliwego Mę[...] żá / y powiedał mi o Nayświętßym [...] Naybłogosłáwienßym Lwie Rzymski[...] Biskupie / mowiąc : że iest napisáno [...] Kośćiele Rzymskim ; iż gdy pisał list d[...] świętego Fláwiáná Konstántinopolitá[...] skiego Biskupá / przećiwko niezbożnym Eutichesowi y Nestoriusowi/ położył g[...] ná grobie Xiążęćia Apostołow Piotrá ; [...] modlitwy y czućia y posty czyniąc/ pros[...] tegoż naywyżßego Apostołá mowiąc : J[...] żelim cokolwiek iáko człowiek/ ábo mni[...] ostrożnie położył/ ábo też opuśćił ; ty kt[...] remu od Páná Bogá Zbáwićielá náßeg[...] Jezusá Chrystusá/ y Stolicá tá / y Ko[...] śćioł poruczony iest/ popraw. Po czte[...] dźiestu zás dni pokazał sie mu Apost[...] modlącemu/ y rzekł mu : Czytałem y p[...] práwiłem ; á wziąwßy list zgrobu Bł[...] gosłáwionego Piotrá/ otworzył go y zn[...] lazł Apostolską ręką popráwiony.

CXLVIII. Widzenie Bogdáná Bisku[...] pá Dárny, o tymże Brzebłogosłá- wionym Lwie.

BOgdán naywiękßy Biskup Dárny mi[...] stá / ktore iest w Libiey / powied[...] nąm mowiąc : będąc pokoiowym świ[...] tego Pátriárchy Eulogiego / obáczyłe[...] przez sen męzá wielebnego odźienia[...] wzrostu wysokiego/ mowiącego mi : Op[...] wiedz moię Pátriárße Eulogiemu prz[...]

śćie,

ście. Do ktorego ia: ktoś iest Pánie/ ktory każesz żebym opowiedźiał? Odpowiedáiąc ow rzecze mi: Ja iestem Lew Rzymski Biskup. Wszedszy ia tedy opowiedźiałem mowiąc: Nayświętszy y naybłogosłáwienszy Papież Lew/ Rzymskiey stolice Biskup/ chce bydź v was. Co vsłyszawszy Pátriárchá Eulogi/ powstawszy prędko pobiegł do potkánia go. A powitawszy sie społnie/po vczynioney modlitwie vśiedli. Náten czás S. Przezacny Lew/ rzekł Swiętemu Eulogiemu: Wiesz po com tu przyszedł do was? odpowiedźiał ow: Nie. Rzecze mu: Przyszedłem ábym wam podźiękował/ iż náleżyćie y wspániále zá listem moim odpowiedźieliśćie: rozumienie zgołá y zdánie moie otwieráiąc/ á odszczepieńcow gęby zátykáiąc. Wiedz záś Bráćie/ iż nie tylko mnie wáße święte prace y vśiłowánie ofiárowáliśćie; ále też y naywyższey głowie Apostołow Piotrowi/ y sámey nádewszytko ktorą my opowiedamy Prawdźie/ á tá iest Chrystus Bog nász. To nie raz tylko/ ále dwákroć y trzykroć obaczywszy/ potroynym widzeniem vmowiony/ opowiedźiałem świętemu Pátriárße Eulogiemu/ktory vsłyszawszy zápłákał/ y wyćiągnąwszy do niebá ręce swoiey/ Bogu dźięki oddał mowiąc: Dźięki czynię tobie pánuiący Chryste Boże nász/ iż lubo niegodny iestem/ prawdy twoiey Káznodźieią raczyłeś mnie vczynić; y przez modlitwy sług twoich Piotrá y Lwá/ máło y szczupło ochotę nászę/ iáko dwá wdowy pieniążki/ wielko y niewymowną dobrotliwośćią twoią przyiąć raczyłeś.

CXLIX. *Cudowne opowiedzenie Amos, Pátryárchy Ierozolimitáńskiego, o Nayświętszym Lwie Biskupie Rzymskim.*

GDy odszedł Opát Amos do Jerozolimy/ y Pátriárchą poświęcony został/ zeszli sie wszyscy Klasztorow ná pustyniách Opáci/ áby mu pokłon oddáli; miedzy ktoremi przybyłem y ia z Opátem moim; y począł Pátriárchá mowić Oycom: Modlćie sie zá mnie Oycowie/ wielki bowiem ćiężar y nieznośny włożono ná mnie/ á Kápláństwá godność trworzy mną niepomálu. Piotrá bowiem y Páwłá y podobnych/ iest rzecz rządźić rozumnemi duszámi; ia záś nieszczęśliwy grzesznik iestem. A więcey nád wszytko boię sie święcenia Kápłánow ćiężáru; gdyż ználazłem nápisáno/ że Przebłogosłáwiony y rowny Aniołom Pápież Lew/ ktory Rzymskim Kośćiołem rządźił/ przez czterdźieśći dni trwał/ przy grobie Apostołá Piotrá/ czućia y modlitwy pilnuiąc/ y prosząc Apostołá/ áby sie zań do Bogá przyczynił/ żeby mu odpuszczone były grzechy iego; á gdy dokończył czterdźieśći dni/ pokazał mu sie Piotr Apostoł mowiąc: Modliłem sie zá ćię/ y odpuszczone są wszytkie grzechy twoie/ oprocz włożenia rąk *Swięcenia Kápłánow*; z tego bowiem tylko oddasz ráchunek/ lub dobrze lub podobno ináczey coś vczynił.

CL. *Zywot y świątobliwość Biskupá miástá Rumellu.*

POwiedał nam Opat Bogdán Rzymiánin mowiąc: iest dáleko od Rzymskiego miástá máłe miásteczko/ ktore sie Rumellum názywa. W tym miásteczku był Biskup wielkiey cnoty y zasług. Dniá tedy/ pewnego obywátele miásteczká/ przyszli do Przebłogosłáwionego Biskupá Rzymskiego Agápetá/ skárżąc sie ná Biskupá swego y mowiąc: iż w poświęconym naczyniu iada. A Pápież sámym vsłyszeniem strwożony/ posłał dwoch Klerykow/ áby związánego Biskupá y pieszo idącego do Rzymu przywiedli: przywiedzionego záś záraz do więźienia oddał. Gdy tedy trzy dni w więźieniu zostawał Biskup/ nádszedł dźień niedźielny. A gdy Papież zásypiał/ kiedy iuż dźień niedźielny świtał; obaczy wesnie kogoś stoiące przy sobie/ y mowiącego: dniá tego niedźielnego/ áni ty nieofiáruy zbáwienney Ofiáry/ áni żaden z inszych Biskupow/ ktorzy są w tym mieśćie; tylko sam Biskup/ ktorego masz w więźieniu zámknietego; ten bowiem áby ofiárował chce. Ocknąwszy sie tedy Papież/ á o widzeniu ktore widźiał powątpiwáiąc/ mowił sam w sobie: Tákie przećiw niemu obwinienie odebrałem/ á on ma ofiárowáć? przyszedł tedy głos do niego drugi raz w widzeniu mowiąc: Rzekłem ći áby Biskup ktory iest w więźieniu/ sam ofiárował. Powątpiwáiącemu iesz cze trzeci raz pokazał sie/ toż powtarzáiąc. Ocknąwszy sie tedy Papież/ posłał do więźienia/ y przyzwawszy do siebie Biskupá/ pytał sie go mowiąc:

ktore jest dzieło twoie? Biskup záś nic mu inszego nieodpowiedźiał/ tylko grzesznik jestem. A gdy ná Biskupie wymoc niemogł áby co inszego powiedźiał; tedy rzecze do niego Papież: Dźiś ty powinieneś ofiárowáć. Gdy tedy przy S. Ołtárzu stánął/ á Papież blisko niego zostawał/ Diákoni záś ołtarz otoczyli; záczął świetey Mszey vroczystość Biskup, A odpráwiwszy modlitwe ofiárowánia/ nim ią zákończył/ począł drugi raz/ á potym trzeći y czwarty mowić sáme świeto ofiárowánia modlitwe. A gdy wszyscy owo báwienie sie vprzykrzenie znośili/ rzecze mu Papież: Co to czynisz/iż iuż czwárty raz tę modlitwe mowiłeś/ á niekończysz iey? Tedy odpowiedźiał Biskup: przebacz mi Oycze świety/ gdyż nieobaczyłem według zwyczáiu Duchá świetego zstąpienia/ dla tego niezákończyłem modlitwy. Ale świety moy Pánie/ Diákoná onego blisko mnie stoiącego/ ktory wáchlarz trzyma/ od ołtarzá oddal; iá bowiem rzecz mu nieśmiem. Tedy zá rozkazániem Agápetá odszedł Diákon/ á nátychmiast obaczył Biskup y Papież Duchá świetego przyśćie. Ależ y zasłoná ktora ná ołtarzu záwieszona byłá/ sámá sie podniosłá y okryłá Papieżá/ y Biskupá/ y Diákonow wszytkich/ ktorzy przy świetym Ołtarzu służyli/ iákoby przez trzy godźiny. Przewielebny zátym Agápetus doszedł świątobliwośći Biskupá z obaczonego cudu; y iák fałszywe oszkálowánie vćierpiał vznawszy/ że sie mu ták náprzykrzył/ fráśobliwy stawszy sie/ postánowił iuż ná potym omylnie bynamniey nieczynić; ále zdoyrzáłym y rozmyślnym rozsądzeniem/ y wielką niestwápliwośćią postępowáć.

CLI. Opowiedzenie Opátá Ianá Persá, o Błogosłáwionym Grzegorzu miástá Rzymskiego Biskupie.

POszliśmy do Opátá Janá Persá/ y powiedał nam o wielkim Grzegorzu/ Przebłogosłáwionym miástá Rzymskiego Biskupie mowiąc: Gdym odszedł do Rzymu/ żebym pokłon oddał przy grobie Swietych Apostołow Piotrá y Páwłá/ y stałem dniá pewnego wśrzod miástá; vsłyszę/ iż Papież Grzegorz przez ono mieysce miał przechodźić; vmyśliłem tedy pokłonić mu sie. Gdy záty blisko mnie był Papież/ y postrzegł/ żem ia szedł á bym sie mu pokłonił/ (mowię świádcząc Bogiem/ Brácia) pierwszy on porzućił sie ná źiemi przedemną/ y niewprzod powstał/ áż mnie wprzod iżem stánął obaczył. A z wielką pokorą witáiąc mnie/ swoią reką trzy czerwonezłote podał/ rozkazawszy mi dáć cokolwiek było potrzebnego. Wychwaliłem tedy Bogá/ iż mu táką dárował pokorę y miłosierdźie/ y miłość ku wszytkim.

CLII. Zywot y powieśći Márcellá Scitioty, Opata Klasztoru Monidion.

PRzystąpiliśmy do Opátá Márcellá Scitioty w Klasztorze Monidion/ á chcąc Starzec przynieść nam pożytek/ powiedał nam mowiąc: Gdym był w kráiu moim (á był z Apámiey) powoźnik niektory tám zostawał/ imieniem Fileremus. Pewnego tedy dniá gdy był zwyćiężony/ powstáli ktorzy z iego strony byli/ wołáiąc nań: Filéremus korony w mieśćie nieodbiera. Gdy tedy przyszedłem potym do Scity/ ilekroć ná mnię vderzáłá myśl moiá/ abym odszedł do miástá/ ábo do wśi/ zaraz mowiłem sam w sobie: Márcellin Filerem korony w mieśćie nieodbiera. A zá łáską Chrystusową tá myśl spráwiłá/ żem ze Scity niewyszedł przez trzydźieśći lat y pięć; áż napadszy pogánie poimáli mnie/ y przedáli w Pentápolu/ y Scity spustoszyli.

Tenże Opát Marcellus/ iákoby o innym Stárcu mieszkáiącym w Scity (á sam był) powiedał mowiąc: iż nocy iedney powstał aby Psálmy według zwyczáiu śpiewał/ á gdy śpiewáć záczął; vsłyszał głos trąby iákoby do potrzeby wzywáiącey/ y zmieszany Starzec mowił: A zkądże ná tym mieyscu głos trąby zábrzmiał? Zołnierzy tu niemász/ woyny zkąd dáleká. Co gdy sobie vważał/ diabeł blisko nie° przyszedszy/ rzecze mu: á wżdy woyná iest/ ieżeli tedy áby ćie woiowano y broniono niechceszi idź/ śpiy/ á niebedźiesz miał woyny. Powiedźiał znowu Starzec: Wierzćie mi synaczkowie/ nic tak niemiesza/ y niewzbudza/ y niedrażni/ y nie rání/ y nie zábiiá/ y niezáżala/ y przećiwko nam niewzrusza diabłow/ y sámego zgubnego sprawce szátáná; iáko vstáwiczne Psálmow rozważánie. Bo luboć wszytko świete Pismo nam potrzebne iest/ y zá-

zala

żała niepomáłu diabłow/ nie ták iednak iáko Psáłterz. Iáko bowiem miedzy pospolstwem/ gdy iedná część wychwala Cesárzá/ druga sie oto niezázala/ áni sie wzruszą przeciwko chwalącym; kiedy záś do vkrzywdzenia y zelżenia niechwalących obrocą sie/ tedy przeciwko nim powstáią: ták y diabli nieták sie wzruszáią yżalą w inszych pismách/ iáko w Psálmach. Bo gdy Psalmy rozważamy/ częścią zgołá nam sámym Bogá chwaląc / modlemy sie; częścią záś złorzeczeństwem nástępujemy ná diabłow. Iáko gdy mowiemy: *Zmiłuy sie nádem ná Boże, według wielkiego miłośierdźia twego, y według mnostwá dobrotliwośći twoich, zgładz nieprawość moię.* Psalm. 50. Znowu: *Nieodrzucay mnie od oblicá twego, y Duchá twego świętego, nieoddalay odemnie,* Psalm. 50. *Y nieodrzucay mnie pod czás stárośći, kiedy vstánie śiłá moiá nieopuszczay mnie,* Psal. 70. nam sámym modlemy sie. W tedy záś prześláduiemy diabłow gdy mowiemy: *Niech powstánie Bog, a rozproszeni będą nieprzyiaciele iego, y niech vćieka ktorzy go nienáwidzą przed oblicem iego* Ps. 67. R znowu: *widźiałem niezbożnego wywyższonego y wynieśionego iáko cedry Libáńskie: y przeszedłem, á oto nie był; szukałem go, á nie iest ználezione mieysce iego.* Tymo. Psal. 36. *Miecz ich niech wpádnie w sercá ich,* támże. R znowu: *Iamę otworzył y wykopał ią, y západł wrow ktory zrobił. Niech sie obroći boleść iego ná głowę iego, y ná wierzch głowy iego nieprawość iego zstąpi,* Psal. 7. Rzekł znowu Stárzec: wierzćie mi / synowie / powiedáiącemu: iáko wielka chwałá/ y wielka sławá/ y krolestwo iest wyrzekáiącemu sie świátá/ á zakonnego chwytáiącemu sie postánowienia; gdyż droższe są rozumem poięte rzeczy/ niżeli zmysłámi; ták wielkie záwstydzenie y zelżenie iest Zakonnikowi/ ktory opuszcza Zakonne odźienie/ choćiażby też został y Cesárzem. Rzekł znowu: Człowiek podobieństwem Boskim był zpoczątku; stał sie záś podobieństwem bestiy/ kiedy od Bogá odpadł. Znowu rzekł: R przyrodzenie wzbudza pożądliwośći/ Bráćia; ále vstáwiczna y pilna powśćiągliwość te tákże wygasza. Powiedział znowu Stárzec: vznay doświádczeniem dobry żywot; y iuż tákoby nieudolny nie był sie. Rzecze znowu: Niedźiwuy sie/ lubo człekiem iesteś/ Aniołem bydź może. Nasz bowiem obiecano rowno Aniołom chwałe/ á te Wodz nász woiuiącym przyrzeka.

Powiedział znowu Stárzec: nic ták Bogu Zakonnikow towárzyskich nieczyni/ iáko piękna y vczćiwa y Bogu naywdźięcznieysza czystość: ktora iáko świety y Boski Duch świádczy przez Błogosławionego Páwłá, 1. Cor. 7. Vczćiwość y dotrwánie vstáwicznie służyć Pánu/ bez rozerwánia/ dále.

Powiedział znowu: synowie/ zostawmy gody y spłodzenie dźiatek tym/ ktorzy sie ná ziemskie rzeczy zápatruią/ y nimeyszych prágną; á o przyszłych niemyślą/ y wiecznych dobr pozyskánia niepilnuią / á od doczesnych y znikomych oderwáć sie nie mogą.

Rzekł znowu: śpieszmy sie z żywotá ćielesnego przenieść/ iáko ćielesny Izráel z Egipskiey niewoli.

Rzecze znowu: Przezacne/ y wdźięczne Boskie dáry mamy obiecáne/ Bráćia/ zá świecko vprzykrzono roskosz.

Rzekł znowu Stárzec: Vćiekaymy przed mátką wszytkich złości łakomstwem. 1. Tim. 6.

CLIII. *Odpowiedź Zakonniká Klasztoru Raytu, do Brata świeckiego.*

DWoch Bráći świeckich było w Konstantynopolu wielce pobożnych y wiele pościących. Ieden tedy z nich przyszedszy do Raytu/ wyrzekł sie świátá/ y został Zakonnikiem. Po niektorym záś czáśie przyszedł y świecki brát iego do Raytu / áby obáczył brátá swego Zakonnika. A gdy zábawiał sie v niego/ obaczył świecki brátá swego Zakonniká pośiłek biorącego godźiny dźiewiątey/ y zgorszywszy sie rzekł mu: Bráćie/ gdyś był świeckim/ nigdyś przed zachodem słońcá pokarmu niebrał. Tedy rzecze mu Zakonnik: Záiste bráćie/ kiedym był ná świećie/ vszy moie kármiły mnie: gdyż prozna ludzka sławá y chwałá/ niepomału mnie pośilały/ y postu pracę lżeyszą czyniły.

CLIV. *Zywot Bogdáná świeckiego, człeká Bożego.*

POwiedał Opát Iordan Pustelnik: trzey rázem Pustelnicy poszliśmy do Opátá Mikołáiá do strumieniá Betásimon (gdyż miedzy S. Elpidiusem/ y Rlasztorem/ ktory sie nazywa Pielgrzymow/ wiástini

w iáſkini zoſtawa) y ználezliſmy z nim świeckiego niektorego. A gdyśmy rozmawiáli o zbáwieniu duße; rzekł Opát Mikołay świeckiemu: Powiedz nam y ty cokolwiek. Odpowiedźiał świecki y rzekł: Wczymże ia was wſpomoc mogę? dálby Bog/ ábym przynamniey ſámemu ſobie przygodźić ſie mogł. Rzecze mu Stárzec: Zgołá máß ty coś powiedźieć. Tedy rzecze świecki: Juz mam lat dwádźieśćia y dwá/ iáko mnie oprocz ſoboty y niedźiele nigdy słońce niewidźiáło iedzącego. A byłem náiemnikiem we wśi bogátego człeká nieſpráwiedliwego y łákomego/ z ktorym mießkałem lat piętnaśćie/ we dnie y w nocy robiąc; á niechćiał mi zapłáty oddáć/ ále na kázdy rok/ vdrzeczył mnie niepomáłu. A ták rzekłem ſam w ſobie: Bogdánie/ ieżeli znośić będźieß człeká tego/ zá zápłátę ktorąc powinien/ niebieſkie Krolestwo tobie zgotuie. Záchowałem też y ćiáło moie czyſte od biáłogłowy/ áż do dniá dźiśieyßego. To my vſłyßawßy/ wielmożnie zbudowáliśmy ſie.

CLV. Opowiedzenie Opátá Iordaná, o trzech Sárácenách, ktorzy ſie wzáiemnie pozábijáli.

POwiedał nam y to o Opáćie Mikołáiu/ Opát Jordanes: Opowiedał/ práwi/ Stárzec/ iż zá pánowánia naywierniey-ßego Ceſárzá Mauriciuſá/ kiedy Námánes Sáráceńſkiego narodu wodz plądrował/ á iam obchodźił bliſko Arnonu y Aydonu; obaczyłem trzech Sáracenow máiących z ſobą iednego młodźieńcá wielce vrodźiwego/ około dwudźieſtu lat/ związánego y więzniá. Ják mnie tedy obaczył młodźieniec/ płákáć począł y prośić/ ábym go od nich wźiął. Ja tedy Sáracenow prośić począłem/ áby go puśćili. A ieden z nich Greckim ięzykiem odpowiedźiał y rzekł: niepuśćiemy go. A ia znowu rzekłem im: Weźćie mnie/ á tego puśććie/ bo ſprácowánia nieznośi. Rzecze mi tenże znowu: niepuśćiemy go. Rzekę im po trzećie: Abo pieniędzy zá niego niewezmiećie? dayćie mi go/ á cokolwiek zechcećie/ ia przynioſę wam. Odpowiedźieli: niemożemy go dáć/ gdyżeśmy Kápłánowi náßemu obiecáli/ iż ieżelibyśmy co pieknego zdobyli/ ábyśmy mu to ofiárowáli: żeby to ná ofiárę ofiárowáł. Ale idź iuż: bo ieżeli ſie báwić będźieß/ głowę twoię ná źiemię rzucemy. Tedy vpadły ia ná źiemię rzekłem: Zbáwićielu náß Chryſte Boże/ wybaw ſługę twę. A nátychmiaſt trzey Sárácenowie diabelſtwem ogárnieni/ dobywßy mieczow/ ſámych śiebie pośiekli: á ia wźiowßy młodźieńcá do iáſkinie ſwoiey/ pośliłem go/ y iuż niechćiał odeyść ode mnie; ále wyrzekßy ſie świátá/ po śiedmiu lat wodźieniu Zakonnym wypełnionych odpoczął. A był rodzáiem Tyryczyk.

CLVI. Odpowiedź niektorego Stárcá dwiemá Filozofom.

DWoch Filozofow przyßło niekiedy do Stárcá/ y prośili go/ áby im ſłowo zbudowánia powiedźiał: Stárzec zá milczał. Znowu Filozofowie rzekli: nic nam nieodpowiedaß Oycze? Tedy Stárzec rzecze im: że ſie obieraćie w Kráſomoſtwie wiem; że záś nieieſteśćie prawdźiwemi Filozofámi/ twierdzę. Pokiś bowiem mowić vczyć ſie będźiećie/ iáko byśćie mowić nieumieli? Niechże tedy będźie wáßey Filozofiey ſpráwá záwße śmierć zważáć/ á do milczenia y vſpokoienia przyzwyczáić ſie.

CLVII. Opowiedzenie dwoch Zakonnikow, Klaſztoru Subeworow Syryiczykow, opśie ktory brátu drogę pokázał.

ODeßliśmy ia y Kráſomowcá Sofroni do Klaßtoru Kálomone/ podle świętego Jordanu/ do Opátá Aleksandra: y ználezliśmy v niego dwoch Zakonnikow Klaßtoru Subéworow/ Syryiczykow. Ci opowiedźieli nam mowiąc: przed temi dźieśięćią dni/ przyßedł niektory pielgrzymow przyimuiący/ y iálmużny rozdáiący; á wßedßy do Subibá Beſorow/ dał iálmużnę. Prośił też Opátá Klaßtoru mowiąc: Czyń miłośierdźie y poślij do bliſkiego Klaßtoru Syryiczykow; áby y oni wźieli iálmużnę/ y dáli znáć Klaßtorowi Chárembe/ áby y oni przyßli. Tedy Opát poſłał Brátá do Opátá Subeworow Syryiſkich. A Brát poßedßy rzekł mu: Przyßedłem áż do Klaßtoru Beſorow/ rozkázże też y Klaßtorowi Chárembe/ áby przyßli y oni. Odpowiedźiał Stárzec: Brácie przebacz/ nikogo niemam ábym poſłał; ále wczyń zupełną miłość/ y ſam poßedßy opowiedz imi

m. Rzecze záś brát: nigdym tám nie-chodźił/ y drogi niewiem. Tedy rzecze Stárzec pśiećiu swemu: Jdź z tym Brá-tem áż do Klaßtoru Chárembe / áby im opowiedźiał czego chce. Poßedł tedy pies z Brátem/ áż go stáwił przy forćie Klá-ßtorney. Y pokazáli nam pśá tegoż kto-ży to powiedáli; mieli go bowiem z obą.

CLVIII. O ośle ktory Kláßtorowi na-zwánemu Márdes vsługował.

Góra iest przy morzu martwym/ ktora sie Márdes názywa/ wysoka bárdzo. Ná tey gorze Pustelnicy mießkáią/ á má-ią też y ogrod pod sámą gorą / ná ßeść mil *włoskich* odległy od nich/ ná brzegu morskim: dla czego też Pustelnicy y słu-dze tám máią. Ktorey tedy godźiny chcą do ogrodá po iárzyny posłáć/ śiodłáią osła y mowią mu: Jdź do ogrodá do słu-gi/ y przynieś nam iárzyny. Ktory záraz do ogrodniká sam idźie/ y stánowßy prze-drzwiámi/ głową kołáce. Záraz tedy wyßedßy ogrodnik/ kłádźie nań iárzy-ny/ y oiuczonego wypráwia. Y widźieć osłá co dźień wchodzącego y zchodzącego/ służącego sámym tylko Stárcom / á nikogo inßego nie słuchaiącego.

CLIX. Zywot Opátá Sofroniego Pustel-niká, y nápomnienia Meny wodzá Kláßtoru Sewerjánowego.

POwiedał Opát Menás Przełożony Klaßtoru Opátá Sewerjáná/ o Opá-cie Sofronim Pustelniku: iż koło morzá martwego przemießkiwał nági przez lat prawie śiedmdźieśiąt/ ziół zá pokarm używáiąc.

Y to znowu o nim powiedał: iż słyßał powiedáiącego Stárcá y mowiącego: Prośiłem Páná/ áby diabli nie zbliżáli sie do iáskini moiey. Y widźiałem diabłow przychodzących y stoiących zdáleká/ iáko-by ná troie stáián / áni dáley przystąpić mogących.

Tenże Opát Menás mowił Bráći Klaßtorney: vćiekaymy/ synowie/ od ro-zmowy świeckich/ gdyż zwykły ßkodźić młodßym Zakonnikom.

Mowił znowu Stárzec: káżdy wiek pokutę czynić powinien/ młodźi oraz y stárzy/ áby żywotá wiecznego záżywáć z chwałą y sławą záſłużyli; młodźi záiste/ iż w kwitnącym wieku/ kiedy w zwierzą pożądliwość/ kárk swoy pod iarzmo wsty-du podáli; stárzy záś/ iż przyzwyczáio-ne sobie po wielu cząśiech złośći/ vprze-dzániem przenieść ku lepßemu mogli.

CLX. Iáko diabeł pokazał sie pewne-mu Stárcowi, w osobie dźiecká bár-dzo czárnego.

POwiedał nam Opát Páweł Przełożo-ny Klaßtoru Opátá Teognostá; iż mowił Stárzec ieden: Gdym dniá pe-wnego śiedźiał w celce moiey / y robi-łem rękámi moiemi (á plotłem koßyk y psálmym odpráwiał) áż oto przez okno wßedł iákoby chłopczyk murzynek/ y stá-nąwßy przede mną/ skákáć począł/ y spie-wáiąc rzekł mi: Stáry/ izaliß niedobrze pląsam? Jam záś nic nieodpowiedźiał. Znowu rzecze mi: niepodobać sie to plą-sánie moie? A gdym nic nieodpowiedał/ rzecze mi: Co rozumieß złośliwy stárcze/ iż coś wielkiego vczyniłeś Bogu! powie-dam ći/ iż y wßeśćdźieśiątym piątym/ y wßeśćdźieśiątym ßostym/ y wßeśćdźieśią-tym śiodmym Psálmie zmyliłeś. powsta-wßy ia tedy/ przed Bogiem pokłon odda-łem vpadßy: á on zniknął.

CLXI. Zywot Opátá Izáaká Tebeyskie-go, y iáko mu też pokazał sie dia-beł w osobie młodźieniaßká.

LJkos iest miásto Tebáidy: od tego gorá pewna odległa iest ná ßeść ty-śięcy krokow/ y mießkáią ná niey Zakon-nicy; inśi zgołá w iáskiniách/ inśi záś w celách. My tedy poßedßy tám/ náwiedźie-liśmy Opátá Izáaká/ rodem Tebeyczy-ká; y powiedźiał nam Stárzec: Przed lat pięćdźieśiąt y dwie/ kiedym robił na-miotek/ w robocie zmyliłem / y frásowa-łem sie/ gdyż zbłądzenia ználeść niemo-głem; cáły tedy dźień strawiłem. A gdym práwie rozpáczał/ áż oto przez okno wßed-ßy młodźieniaßek/ rzecze mi: zmyliłeś/ ále daymi robotę żebym iey popráwił. A ia rzekę do niego: idź precz ztąd! Pá-nie mnie tego záwáruy! On mi odpo-wiedźiał: záprawdę będźieß miał ßkodę/ ieżeli robotę źle zrobiß. Tedy rzekłem mu: niechćiey ty mieć pieczy o tym. Rze-cze mi znowu: Zalmi ćie/ że prace twoie trąćiß. Odpowiedźiałem mu: zła godźi-ná przyniosłá tu/ y ćiebie/ y ktory ćie

przypro-

przyprowádźili. Rzekł mi záś: prawdźiwieś mnie ty tu przywiodł/ y moy ieſteś. Rzekę ia do niego: A to czemu? On mi odpowiedźiał: iż trzy dni niedźielne odpráwiłeś z Kommunią/ á nieprzyiaćielem ieſteś ſomśiádá twego. A iam mu rzekł: kłamaß. Tedy ow mnie: niekłamam; gdyż dla ſoczewice rozgniewałeś ſie ná niego. A ia ieſtem/ ktorym ieſt przełożony nád gniewem y pámięćią krzywd; ieſteś odtąd moim. Co ia vſłyßawßy/ záraz wyßedßy z cele/ pobiegłem do Brátá/ y vpadßy prośiłem odpuſzczenia od niego/ y przeiednáliśmy ſie. Gdy ſie záś wroćił/ ználazłem; iż on zepſował y namiotek/ y rogożę/ ná ktorey vpadłem był; iż miłośći náßey zazdrośćił.

CLXII. Odpowiedź Opátá Bogdáná Pentopolitáńſkiego, ná rozwolnienie powśćiągliwośći od winá.

OPiętnaśćie mil od Alexándriey ieſt Klaßtor/ ktory ſie názywa Kálámone między Ośmnaſtą y Máforą. W tym widźieliśmy Opátá Bogdáná Pentopolitáńſkiego/ (á był z námi. Kráſomowcá Sofroni) y ſpytáliśmy go: czy dobra ieſt Oycze? ilekroć ábo my do kogo idźiemy/ ábo gdy do nas kto przyidźie/ winá powśćiągliwość rozwolnić? Odpowiedźiał nam Stárzec y rzekł: Nie. A ia rzekę do niego: á iákoß ſtárzy Oycowie rozwolniáli? Odpowiedźiał Stárzec: Dawni Oycowie iáko wielcy y możni/ y rozwiązáć mogli y znowu związáć; náß záś rodzay/ ſynowie/ rozwiezywáć y zwiezywáć nie wydoła: bo ieżeli rozwiążemy obrząd powśćiągliwośći náßey/ iuż więcey życia náßego zakonnego nie zátrzymamy.

CLXIII. Zywot Opátá Páwłá Helládiká.

POwiedał Opát Alexánder Klaßtoru Kálámone/ ktory ieſt bliſko Iordanu/ Oyćiec: Dniá pewnego gdym był v Opátá Páwłá Helládiká/ wiáſkini iego; áż oto niektory przyßedßy zákołáce/ y wyßedßy Stárzec otworzył mu. A wźiąwßy chlebá y grochu námoczonego/ położył przed nim/ y iadł. Ia záś rozumiałem że był pielgrzym: á poźrzawßy przez okno/ obáczyłem że lew był; rzekłem tedy Stárcowi: Czemu Oycze dáieß mu ieść/ powiedz mi przyczynę? ktory mi rzecze: Bom go napominał żeby nikogo nießkodźił áni człeka/ áni bydlęćia/ mowiąc: Przychodź codźień/ y dam ći obrok twoy. A oto iuż siodmy ten mieśiąc ieſt/ odkąd dwákroć przychodźi co dźień/ y dáię mu ieść. Znowu po niewielu dniách poßedłem do niego/ chcąc od niego kupić náczynie winne/ tá bowiem byłá Stárego robotá/ y rzekłem mu: Coż ieſt Oycze? iáko ſie ma lew? y rzecze mi: źle. A rzekę do niego: Czemuß? Odpowiedźiał: Przeßłego dniá przyßedł tu ábym mu dał ieść/ á obaczywßy iego podgárdle krwią zbroczone/ rzekłem mu: Coż to ieſt niebyłeś mi posłußny/ y mięſo zárłeś? Błogosłáwiony Pan/ iużći nie będę dawał/ ábyś iadł pokarm Oycow/ mięſá zárłoku: odeydź/ á ow odeyść niechćiał. Wźiąwßy tedy powrozek/ we troie go złożywßy/ trzy ćięgi dałem mu nim/ y odßedł.

CLXIV. Odpowiedź Opáta Wiktorá Puſtelniká, Zakonniká máłego ſercá.

BRát przyßedł do Opátá Wiktorá Puſtelniká/ w Klaßtorze Elusi/ y rzekł mu: Coż czynić mam Oycze/ iż pánuie nademną námiętność niepoufáłośći? Odpowiedźiał Stárzec: Chorobá to duße ieſt. Iáko bowiem chore oczy/ kiedy więcey ćierpiące więc ſie im zdą iż światła widzą; kto záś ma zdrowe oczy/ mniey mu ſie zdá: ták y máłego ſercá/ máło pokuſą prętko ſie mießáią/ y zá wielką one to zumieią; ktorzy záś ná dußy zdrowi ſą/ więcey w pokuſách weſelą ſie.

CLXV. Zywot zboyce názwánego Cyriákus.

POwiedał niektory mąż wierny ozboy cy pewnym Cyriákus imieniem: ktory rozboyſtwem ſie pałał koło Emaus/ t ieſt Nikopolu; á ten ták był okrutny záiádły/ że go wilkiem názywáno. Te z ſobą miał y inßych łotroſtwá towárzyßow/ nietylko Chrześćian/ ále też y Zydow y Sámárytanow. Pewnego ted dniá poßli niektorzy z dźiedźiny Nikopoli do świętego Miáſtá w Wielki Tydźień áby przez Chrzeſt oświećili dźiatki ſwo ie. Co gdy vczynili/ y wracáli ſie do wś ſwoiey/ áby odpráwili święty Zmar twychwſtánia dźień; opádli ich zboycy

wniebyp.

w niebytnośći herſztá ſwego. A mieczyznáć poućiekáli ; biała płeć záś/ porzućiwſzy dopiero ochrzczone dźiatki/ pochwytáli Zydźi y Sámárytáni/y mieli ich. Gdy tedy vćiekáli mężowie/ potkał ich herſzt zboycow/ y rzecze im : Czemu vćiekaćie ? á oni powiedźieli co ſie im przytráfiło. Wźiawſzy ich tedy / przyſzedł do towárzyſzow ſwoich/ y ználazſzy niemowlatká ná źiemie porzucone/ gdy ſie wypytał ktoby to vczynili ; zbrodnie pośćinał ſpráwcow/ y oddawſzy mężom dźiatki (gdyż iuż/ że były zeſromocone odebráć niechćieli) wybáwił ich herſzt zboycow/ y odprowádźił áż do ichże wśi. Po niektorym záś czáśie poimano herſztá zboycow / y przepędźił w więźieniu dźieśieć lat ; á żaden z Xiążąt nie ſtráćił go/ y owſzem ná koniec vwolniony był. Mowił tedy záwſze/ żem dla niemowlatek onych gorzkiey vſzedł śmierći. Widywałem ich bowiem częſtokroć/ przez ſen mowiacych mi : nie boy ſie/ my zá ćie doſyć czyniemy. A mowiliśmy potym z nim/ ia y Opát Ian/ Kápłan Klaſztoru Rzezáńcow/ y to nam ſam powiedał wyſławiaiac Bogá.

CLXVI. *Zywot zboyce, ktory Zakonnikiem zoſtał, á potym w odźieniu świeckim śćięty był.*

POwiedał Opát Sábátius: Kiedym zoſtawał w Klaſztorze Opátá Firminá/ przyſzedł zboycá pewny do Opátá Zoſimá Cylitá/ y prośił Stárcá mowiec : Vczyń miłośierdźie/ ná Bogá ćie proſzę ; gdyż wielu záboyſtwá winien ieſtem : vczyń mnie Zakonnikiem/ ábym też iuż poniechał zbrodni moich. A Stárzec nápominaiac go vczynił Zakonnikię / y świete dał mu odźienie. Po máłym záś czáśie rzekł do niego Stárſzy : Wierz mi Synu/ nie możeſz tu mieſzkáć : bo iak vſłyſzy Xiążę/poima ćię; tákże też y przećiwnicy twoi zábiia ćię. Ale vſłuchay mnie/ á záprowádźę ćię do Klaſztorá Opátá Doroteuſá/ bliſko Gázy y Maiumy. Tám tedy poſzedł. Gdźie przemieſzkawſzy lat dźiewiec/ Pſalterzá náuczywſzy ſie/ y wſzytkiego Zakonnego obrzędu; powroćił znowu do Klaſztoru Firminá do Stárcá / y rzecze mu : Vczyń miłośierdźie zemna Oycze/ y day mi ſzáty moie świeckie/ á odbierz Zakonne. Stárſzy záś fráſobliwy ſtawſzy ſie/ rzecze mu : A czemuż Synu ? Ktory odpowiedáiac rzecze: Oto dźiewiec (iáko wiſz Oycze) przeżyłem lat w Klaſztorze/ y ilem mogł pośćiłem/ y wſtrzemięźliwie żyłem; á z wielkim vſpokoieniem y boiáźnia BOża zoſtáwałem w poſłuſzeńſtwie/ y wiem/ że iego nieſkończona dobroć wiele mi grzechow moich odpuśćiłá : iednákże widuie częſto dźieciatko ſtoiace przy mnie/ y mowiace mi : Czemuś mnie zábił ? A to widuie przez ſen / y w Kośćiele/ y gdy do Kommuniey idę/ y ná mieyſcu pośiłku toż mi mowiace ; á náwet y iedney godźiny nie da mi pokoiu. Dla tego tedy Oycze/ chce odeyść/ ábym zá dźieciatko vmárł ; dármo bowiem y bez wſzelkiey przyczyny dźiećiatko zábiłem. Wźiawſzy tedy ſzáty ſwoie wyſzedł/ á gdy ták odźiany ſzedł do Dioſkolu / poimány ieſt / y drugiego dnia śćięty.

CLXVII. *Zywot y śmierć Opátá Pemeniego Puſtelniká.*

POwiedał Opát Agátonikus/ Przełożony Klaſztoru miaſteczká Swietego Oycá naſzego Saby. Odſzedłem dnia pewnego do Ruby/ ábym poſzedł do Opátá Pemeniego Puſtelniká ; gdym go tedy ználazł/ y opowiedźiałem mu myśli moie/ poźno odeſłał mnie do iedney iáſkinie/ á byłá źimá : y źimno było oney nocy bárdzo wielkie/ y vśilnym mrozu gwałtem ztretwiałem. Przyſzedſzy tedy do mnie ráno Stárzec/ rzecze mi : Coż tám Synu ? rzekę do niego : Przebacz mi Oycze / ćieſzko poniozłem noc dla źimna : y rzekł mi : Iam Synu żadnego źimna nie czuł. Zadźiwiłem ſie bárdzo to ſłyſzac / gdyż był nagi ; y rzekłem do niego : Vczyń miłośierdźie / iákoś ták wielkiey źimna wielkośći nie vczuł ? A on rzekł mi: Przyſzedł lew/ y záśnał przy mnie/ y ten mnie rozgrzał ; iednákże powiedam ći Bráćie/ iż od źwierzá pożárty będę. Rzekę do niego : Czemu proſzę ? I rzekł mi: W kráinie naſzey gdym zoſtawał (á byli obá z Gáláty) páſterzem owiec byłem/ y pogárdźiłem przechodzacym pielgrzymę/ y pśi go ziedli : mogac go bowiem wybáwić/ nie vczyniłem ; álem go opuśćił/ y od pſow rozſzárpány ieſt/ á wiem że y ia ták vmrzeć powinien. Co ſie y ſtáło; gdyż po trzech lat od beſtyi iáko powiedźiał/ y ſam rozſzárpány ieſt.

CLXVIII. *Słowá Opátá Alexándrá ſtárego.*

POwiedał Opát Alexánder Stáry/ Bráćie: Oycowie náśi ná puſtynie y vtrapienia

nia odchodźili: my záś po miástách y v spokoieniu chodźiemy.

Rzekł znowu Stáry: zá Oycow nászych te cnoty kwitnely: niedostátek y pokorá; á w nas łakomstwo y pychá pánuie.

Rzecze znowu: Oycowie naśi nigdy twarzy swoiey nie myli; my záś do wánien pospolitych y łáźien chodźiemy.

Powiedźiał znowu Stáry: niestetysz mnie Synowie! iż pożyćie prawdźiwie Anielskie zepsowáliśmy. A rzecze do niego Opát Wincenty Vczeń iego: Słábi záiste iesteśmy Oycze. Rzecze mu Stáry: Coż mowisz Wincenty iż słábi iesteśmy? Wierz mi Synu/ Olimpiyscy *Zapáśnicy* ćiálem mocni iesteśmy; ále duszá nászá osłabiona iest.

Rzekł znowu: wiele ieść y pić/ y dobrze się odźiewáć możemy; powśćiagnać się záś y vpokorzyć nie zmożemy.

Znowu powiedźiał: Biádá tobie Alexánder! iákie bedźie záwstydzenie twoie/ kiedy inszi vkoronowáni zostáná.

CLXIX. *Zywot Stárcá niektorego ślepego, w Klasztorze Opátá Syská.*

BYł Stárzec niektory w Scity/ ślepy ná oczy/ w Klasztorze Opátá Syská. A odległa byłá celá iego od studnie ná tysiąc krokow prawie. J nigdy nie pozwolił/ żeby mu kto inszy przyniosł wody; ále zrobiwszy sznur/ ieden koniec iego v studnie vwiazał/ á drugi w celi swoiey. Sznur záś leżał ná źiemi: kiedy tedy szedł náczerpáć sobie wody/ po sznurze szedł. A to czynił Stárzec/ żeby nalazł studnie. Gdy záś piasek dla wiátru okrył sznur/ trzymał go w rece/ y otrząsał/ y znowu go ná źiemi kładł / y po nim chodźił. Brát tedy niektory prośił Stárcá/ áby mu pozwolił przynieść iemuż wody. Ktoremu odpowiedźiał Stárzec: Synu/ iuż dwádźieśćiá lat y dwie iest/ iákom sobie záwsze ták czerpał wode/ á ty teraz praca moie obebráć chcesz?

CLXX. *Zywot niektorey Swietey Białogłowy, ná pustyni zmárley.*

ODległy był od Jeruzalem ná dwádźieśćiá około tysiecy krokow Klasztor pewny/ ktory się Sámpsonow názywa. Z tego Klasztoru dwoch Oycow vdáli się ná gore Siná dla modlitwy/ y powroćiwszy do Klasztoru/ powiedáli nam mowiąc: Gdyśmy pokłon oddáli ná świetey gorze / y iuż wracáliśmy się / tráfiło się nam przez bezdrożne pustynie bładząc/ tułác się; y szliśmy iáko ná morzu przez śrzodek pustynie dni wiele. Jednego záś dniá obaczemy z dáleká iáskinie máłą/ do ktorey vdawszy się/ gdyśmy iuż do iáskinie zbliżáli się/ postrzeżemy máłe źrzodło / y koło źrzodłá źioł nieco/ y ślady ludzkie/ y mowiliśmy miedzy sobą: Prawdźiwie ná tym mieyscu sługá Boży iest. Wszedszy tedy/ nie obaczyliśmy nikogo; ále tylko kogoś kwilacego głos słyszeliśmy. Gdyśmy tedy długo szukáli / znaleźliśmy iákoby złob / á w nim kogoś leżacego; y zbliżywszy się do sługi Bożeo/ prośiliśmy/ áby mowił do nas. Gdy záś nic nam nie odpowiedał / tedy przystapiwszy/ wźieliśmy go ; á ćiałoć zgoła iego iesżcze było ćiepłe / duszá záś przenioslá się do Páná. Ná ten czás tedy vználiśmy/ iż pod czás weśćia nászego w iáskinie odpoczął. Wykopáliśmy tedy w teyże iáskini/ á ieden z nas płaszcz ktorym był odźiany wźiął/ áby weń ćiáło Stárcá obwinął. Wźiawszy go záś z mieyscá ná ktorym leżał/ gdyśmy go według zwyczáiu gotowáli do pogrzebu/ znaleźliśmy iż byłá białogłowá/ y wysławialiśmy Bogá. A wypełniwszy nád nia modlitwy/ pogrzebliśmy.

CLXXI. *Zywot dwoch cudownych meżow, Bogdáná Filozofá, y Zoilá Czytelniká.*

BYli w Alexándriey dwá Meżowie cudowni/ y wielkiey cnoty: to iest Opat Bogdan Filozof/ y Zoilus czytelnik: ć mieliśmy zobiemá wielka przyiaźń/ źiedynym zgołá dla ćwiczenia náuk/ z drugim záś żeśmy iedney byli Oyczyzny y wychowánia. A Opat zgołá Bogdan/ nic nie miał oprocz opończe/ y coś nie wiele Kśiag: sypiał záś ná ławce/ y do każdego Kośćiołá przychodźił. Ná ostátek też y świátá się wyrzekł w Klasztorze Saleime/ y tám żyćia chwalebnym końcem dokonał. Czytelnik záś Zoilus/ y ten w podobnym obierał się vbostwie. Nic bowiem y ten tákże nie miał/ oprocz stárey opończe/ y nie wiele kśiążek. A zabawiał się pisániem kśiąg/ y ten tákże dokończywszy w Pánu/ pogrzebion iest w Klasztorze Opátá Palládiuszá.

O tych dwoch/ to iest Bogdánie Filozofie/ y Zoilu czytelniku/ poszedszy niektorzy Oycowie do Páná Kosmy Krásomowce / pytáli go mowiąc : ktory z nich wiecey w duchownym ćwiczeniu prácował? ow rzekł do nich : Jednákieć y prawdźie

prawdźie były obodwoch y pożywienia/ y bárlogi/ y odźienia/ y wßytkich rzeczy nie potrzebnych powśćiągnienie/ y niedostátek/ y pokorá/ y oßczedność. Alec Opat Bogdán Filozof/ bez obuwia/ w wiel- ...ey nieudolnośći oczu/ wßytkiego stárego y nowego Testámentu nauczył śie; miał iednák pociechę Bráći / towárzystwo y náwiedzánie przyiaćioł/ y rozerwánie śie wielkie/ kiedy nauczał/ y kiedy ro- ...it. Zoilego záś Czytelniká nie tylko go- ...cinność ma bydź pochwalona/ ále też y ...sobność iego/ y niezmierne vćiążenie/ y ...raża vst/ godna iest zálecenia. On bowiem bez przyiaćioł y poufáłych przemieszkiwánia y towárzystwá/ od wßelkiego ...wieckich rzeczy oddalony dźieła; żadney ...iebie sámego ochłodźie y vćießeniu nie powierzał/ bynamnieyßego zgołá/ od kogokolwiek vsłużenia nie przyimuiąc; sam bowiem wárzył/ sam obmywał/ żadnych ...zytánia nie odbieráiąc pociech/ gotowy zawße inßym vsługowáć/ y naymnieyßego nie máiąc względu ná vpał/ álbo ná ...imno/ álbo ná ćiáłá niemoc. Dáleki záwße od śmiechu/ y smutku/ y wylania śie/ y frásunku zostáiąc: ktory oprocz odźienia ostrośći/ y od wielkośći robástwá vstáwicznie był trawiony. Miał iednák y ...en więcey niż pierwßy z przechodzenia śie nie máłą ochłodę/ máiąc pozwolenie wolne/ gdźiekolwiekby chćiał we dnie y w nocy wychodźić; luboć te wolność y prace wielkość przytłumiwáłá/ y rzadkim wyśćiem świeckich pospolitowánie oddalał. Káżdy tedy zásługę własną odbierze/ y według prac swoich / y według zmartwychwstánia miar / y serdecznego á duchownego o ...edostwá/ y vsługowánia/ y boiáźni Bożey/ y miłośći/ y skruchy/ y vstáwicznego śpiewánia/ y modlitwy/ y wielce goracey wiáry/ y táiemney ludźiō/ y vkrytey cnoty.

CLXXII. Zywot przerzeczonego Kosmy Kráśomowce.

O Tym Pánu Kośmie Kráśomowcy wielu zgołá wiele/ y inßi inße/ y bárdzo wiele/ bárdzo wielu nam opowiedźieli: my záś cośmy widźieli/ y czegośmy pilnie doßli/ to tylko dla czytáiących pożytku wypiśuiemy. Był to bowiem człowiek pokorny/ miłośierny / powśćiągliwy/ pánná/ spokoyny/ bez gniewu/ towárzyski / pielgrzymow przyimuiący / vbogich kocháiący. Wiele nam tedy bárdzo pożytku przyniost ten Mąż cudowny/ nie tylko z poyźrzenia; ale też y z náuki swoiey/ y że miał wielki ksiąg dostátek / nád wßytkich ktorzy byli w Alexándriey / á ochotnie niemi y chętnie chcącym wygadzał. Był też y nic nie máiący; w całym bowiem domu iego/ nic byś nie obaczył był inßego/ tylko kśięgi/ y ławki/ y łożko/ y stoł. A godźiło śie wßytkim wchodźić/ y pytáć/ co do pożytku należáło/ y czytáć. Ná káżdy záś dźień przychodźiłem sam do niego/ y ná świádectwo prawdy/ nigdym do niego nie przyßedł/ żebym go álbo czytáiącego / álbo pißącego przećiwko Zydom nie ználazł. Gdyż wielką zápalony był żárliwośćią náwracánia narodu tego do prawdy. Dla czego y częstokroć posyłał mnie do Zydow niektorych / áby przez listy z niemi śie rozmawiał: gdyż nie łátwie z domu sam wychodźił.

Do tego Pana Kosmy Kraśomowce/ *Náuczyćielá*, dniá pewnego poßedłem; á żem miał wielką do niego poufáłość/ spytałem go mowiąc: Oświadcz łáskę/ powiedz mi/ iák wiele maß czásu w tym postánowieniu? á gdy milczał/ y nic nie odpowiedał; znowu rzekłem mu: Ná Páná/ powiedz mi. Aż ow zátrzymawßy śie trochę w milczeniu/ rzecze mi: Mom trzydźieśći y trzy lat. Co ia vsłyßawßy/ wysławiałem Bogá.

Inßego znowu czásu przyßedłem do niego/ y spytałem go mowiąc: Oświadcz doskonáłą vczynność/ wiedząc/ iż dla pożytku duße pytam ćię; powiedz mi proße/ w tákim czáśie postánowienia twego vspokoienia y powśćiągliwośći/ czegoś dostąpił? á ow vbolewáiąc/ y z głębokiego serca wzdycháiąc/ rzecze mi: Coż może świecki człowiek zá cnoty dostąpić? á co naywiękßa śiedząc w domu swoim? Ja záś znowum go prośił/ mowiąc: Przez Páná powiedz mi/ áby y ia tákże postąpił. Tedy wielce zniewolony odemnie powiedźiał: Przebacz mi; tych trzech rzeczy dostąpiłem: nie przyśięgáć/ nie kłamáć/ nie śmiáć śie.

CLXXIII Vczynek cudowny Bogdáná Pustelniká, ktory modlitwą swoią w morzu słodką wodę vczynił.

PVstelnik niektory był w kráiách Jordánu/ imieniem Bogdán Rzezániec: ten potrzebą iákąś przyćiśniony/ do Konstántinopolá odeyść/ wßedł do okrętu. A gdy okręt dłużey zátrzymywał śie ná morzu/ nie stáło wody/ y byli żeglarze y flisowie

ſowie w wielkim fráſunku y roſpaczy. Powſtawſzy zás Puſtelnik / y rośćiagnawſzy ku niebu ręce ſwoie do Bogá/ktory wybawia od śmierći duſze náſze / vczyniwſzy modlitwę / przeżegnał morze znákiem Krzyżá/ y rzecze żeglarzom: Błogoſłáwiony Pan/ náczerpayćie ile wody potrzebę maćie; y nápełnili wſzytkie naczynia ſwoie z morzá woda ſłodka/ y wſzyſcy wyſławiáli Bogá.

CLXXIV. Vczynek Szyprá, człeká bogoboynego, ktory deſzcz od Paná vprośił.

OPát Grzegorz Puſtelnik powiedał nam mowiac: Gdym z Konſtantinopolá wyſzedł / wśiadłem ná okręt; wſzedł też y Piſarz pewny z małżonka ſwoia/ vdawſzy ſie do miáſtá świete° dla modlitwy; á był Szyper wielce bogoboyny/ y wielce poſzczacy. Gdyśmy tedy żeglowáli / ſłudzy Piſárzá daremnie zażywali wody. Aż gdyśmy wśrzod morzá przyſzli / nie ſtało nam wody: byliśmy w wielkim fraſunku/ y było opłákáne dziwowiſko/widźieć białogłowy/ y dźieći/ y niemowlątká prágnieniem vſycháiace/ y iákoby vmárłe leżace. Gdyśmy tedy trzy dni w tákiey potrzebie przepędźili / ſam Piſarz vtrapienia nie znoſzac/ dobywſzy mieczá/y żeglarzow y Szyprá chćiał zábić. Mowił bowiem/ ći ſa náſzey zguby ſprawcy / iż nie wźieli wody/ coby doſyć było. Ja zás prośiłem Piſárzá mowiac: niechćiey tego czynić/ ale ráczey prośmy Paná náſzego Jezuſá prawdźiwego Bogá / ktory czyni wielkie y cudowne rzeczy/ ktorych nie máſz liczby. Oto bowiem y Szyper/ iáko widźiſz/ trzeći iuż dźień odpráwuie/ poſtem y modlitwa báwiac ſie. A gdy vſpokoił ſie Piſárz/ czwartego dniá około ſzoſtey godźiny/powſtawſzy Szyper/ krzyknał głoſem wielkim mowiac: Chwałá tobie Chryſte Boże náſz ták/ iż wſzyſcy dźiwiliśmy ſie wołániu iego. Rzekł żeglarzom: poddayćie ſkory; á gdy ie rozwinęli/ oto obłok nád okręt przyſzedſzy/ ták wiele ſpuśćił wody/ áż nápełnili naczynia dla potrzeby náſzey; á było to cudo wielkie y ſtráſzne/ iż gdy płynał okręt/ obłok ow ſzedł zá nami / á zá okrętem deſzcz nie kropił.

CLXXV. Opowiedzenie o Zenonie Ceſárzu, Mężu Iałmużniku.

POwiedał nam niektory z Oycow o Zenonie Ceſárzu mowiac: iż z białogłowa pewna/ w corce iey z ukrzywdzeniem ſie obſzedł. Tá zás zoſtawáłá w Kośćiele Páni náſzey Swietey Bogárodźice/ modlac ſie do niey/ y proſzac/ y z płáczem mowiac: Zemśćiy ſie mnie nád Zenonem Ceſárzem. Gdy tedy przez wiele dni to czyniłá/ pokazáłá ſie tey Swieta Bogárodźicá mowiac: Wierz mi niewiáſto/ żem ſie twoie czeſto vczynić chćiałam/ ale ręká iego zábrania mi; był bowiem wielce miłośierny/ y iałmużny czyniacy.

CLXXVI. Piękne opowiedzenie Opátá Iedrzeiá, o dźieśiećiu mężách pielgrzymuiacych, miedzy ktoremi był młodźieniec Zydowin.

OPát Jedrzey Ośmnaſtego / gdyśmy byli w Alexándriey/ powiedał nam mowiac: z młodośći moiey niekázny wielce y nieſpokoyny byłem. Dniá tedy pewnego prześládowánie poniozſzy/ zá náſze nieſpokoyność/ vćiekliśmy do Paleſtyny/ ia y dźiewięć inſzych; miedzy ktoremi był pewny ieden dowćipny/ á drugi Zydowin. Gdyśmy tedy przyſzli na puſtynia/ záchorzał Zydowin śmiertelnie/ y ná świádectwo Bogá / w wielkim fráſunku zoſtáwieni byliśmy/ nie wiedzac cobyśmy z nim czynili. A toli przećie iáko ieſt zwyczay towarzyſkiey miłośći/ nie opuśćiliśmy go; ale káżdy z nas według śił nośił go/ chcac álbo do miáſtá/ álbo ná ſkład záprowadźić go / żeby nie vmierał ná puſtyni. A gdy młodźieniec z głodu y wielce vćiażliwey goraczki/ y nie pomiárkowáney prace/ y prágnienia z vpału ſłonecznego / wſzytek iuż prawie oſłabiony był/ y vſtawał/ zbliżaiac ſie do wyśćia/ y nieśiony bydź nie mogł; poſtánowiliśmy z wielkim płaczem zoſtáwić go ná puſtyni/ y odeyść / obawiaiac ſie ábyśmy y ſámi z prágnienia nie vſtáli. Gdyśmy go tedy ná piaſku płácząc położyli/ y obaczył nas odeyść chcacych/ pocżał nas poprzyśiegáć mowiac: Przez Bogá ktory ſtworzył niebo y żiemię / przez Bogá ktory ſkłonił niebá y zſtapił dla zbáwienia narodu ludzkiego/ przez Bogá ktory ma ſadźić żywych y vmárłych / nie dopuſzczayćie żebym Zydem vmierał; ále iáko Chrześćiánie / vczyńćie zemna miłośierdźie/ y ochrzćiyćie mnie/ ábym Chrześćiáninem z tego żyćia wyſzedł / y do Paná odſzedł. My zás mowiliśmy mu: Prawdźiwie Bráćie/nie godźi ſie nam tego czynić/gdyż świeccy ieſteśmy; to zás Biſkupow y

Kápłánow dźieło ieſt/ áleć też y wody tu nie maß. A ow nie przeſtawał podobnym ſpoſobem poprzyśiegáiac nas / y wiele nad to z płaczem przydáiac / y mowiac: Niechćieyćie Chrześćiánie/ mnie oddaláć od tego z niebá pozwolonego dáru. Gdyśmy tedy w wielkiey watpliwośći byli/ dowćipny ow od Bogá nátchniony rzecze nam: Podnieśćie go y rozbierzćie. Podnieśliśmy go tedy z wielka praca/ y poſtáwionego trzymáiac/ z ßat zewlekliśmy. A ow dowćipny nápełniwßy obie rece ſwoie piaſkiem/ trzy rázy wyſypał ná głowe iego mowiac ták: Chrzći ſie Bogdán/ w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá Swietego. A my zá káżdym imieniem Swietey y Wſpołiſtotney y Naychwalebnieyßey Troyce/ gdyśmy odpowiedźieli/ Amen/ (Pan Bog świádkiem ieſt/ Bráćia) ták záraz vzdrowił go/ y wzmocnił Chryſtus Bog náß / że żadnego w nim pierwßey niemocy nie zoſtáło znáku / álbo iákieykolwiek vłomności; ále zdrow y śilny ze wßelka rzeźwośćia y kwitnacym weyźrzeniem/ co zbywało drogi/ przez puſtynia ßedł / záwße wybiegáiac nas; ták/ iż dźiwuiac ſie tákiey y ták nagley odmiánie/ wßyſcy wychwaláliśmy y wysławiáli niewymowny Máieſtat y dobroć Chryſtuſá Bogá naßego. Przyßedßy záś do Aſkálonu/ przyprowádźiliśmy go do Błogosłáwionego y Swietego Dionizego/ tegoż miáſtá Biſkupá/ powiedáiac co ſie brátu w drodze przytráfiło. Co vſłyßawßy Swiety y cudowny Dionizy/ dźiwuiac ſie ták nowemu y nieſłycháenemu cudowi/ zwołáwßy Duchowieńſtwo/ przełożył im wßytke ſpráwe/ áby oádźili; ieżeli wyſypánie ono piaſku/ pobytáne bydź miáło zá chrzeſt czyli nie? A inßić zgołá mowili/ iż mu poczytáne bydź miáło zá chrzeſt/ dla nieſłycháney cudu wielkośći; inßi záś mowili/ nie. Teolog bowiem Grzegorz wßytkie Chrzty wylicza/ Orat. 39. *Chrzćił práwi Moyżeß, ále w wodźie, á przedtym w obłoku y morzu. Chrzćił y Ian, iużći zgołá nie po Zydowſku, gdyż nie w wodźie tylko, ále y w pokućie. Chrzći záś y Iezus, ále w Duchu Swiętym, to doſkonáłość ieſt. Więm y o czwartym Chrzćie przez męczeńſtwo y krew. Wiem y o piątym, to ieſt łez.* Ták on. Ktorymże tedy z tych/ mowili owi/ ten ieſt ochrzczony/ żebyśmy też chrzeſt iego potwierdźieli; naywiecey iż Pan do Nikodemá mowi/ Ioan. 3. *Ieżeli kto odrodzony znowu nie będźie z wody y Duchá, nie wnidźie do Kroleſtwá niebieſkiego.* Temu inßi przeczyli ták. Coż tedy/ iż nie ieſt nápiſano o Apoſtołách że ochrzczeni byli/ dla tego nie wchodza do Kroleſtwá Bożego? Inßi znowu przećiwnie wnośili mowiac: Ták záiſte oni ochrzczeni byli/ iáko y Klemens Stromateus przypomina w piatey Hipotipoſeon/ Apoſtolſka one mowe wykłádáiac; gdźie mowi: *Dźięki czynię Bogu, iżem żadnego z was nie ochrzćił.* Chryſtus/ práwi/ powiedáia/ Piotrá ſámego ochrzćił/ Piotr Iedrzeia/ Iákoba/ y Iana / a owi inßych. To tedy y wiele inßych gdy powiedźiano / zdáło ſie Błogosławionemu Dionizemu posłáć Bráta owego do świeteo Iordanu/ y tám go ochrzćić: dowćipnego záś owego poświećił Diákonem.

CLXXVII. Zła śmierć Zakonniká Egipciánina, ktory mieſzkáć chćiał w celi Ewagriuſá Odſzczepieńcá.

POwiedał nam Opát Ian Cylix/ zoſtáiacy w Dźiewiatym Alexándriey: Przyßedł do nas Egipciánin Zakonnik/ y powiedał nam mowiac: do Klaßtoru Cellek Brát z dálekiey kráiny przyßedł/ chcac tám mießkáć: y vpadßy przed Kapłánem/ prośił aby w celi Ewagriuſá zoſtawał. A Kápłan mowił: iż tam nie mogł mießkáć. Rodchodzac Kápłan rzecze Brátu: Bráćie diabeł bárdzo nátarczywy tam mießka: ktory bowiem zwiodł Ewagriuſá/ y od wiáry prawdźiwey oddalił/ y podał mu złośliwe nauki; ten nie dopußcza / aby tám kto mießkał. Brát záś nie przeſtawał/ mowiac: Záiſte ieżeli tu zoſtáie / tám mi trzeba mießkáć. Tedy Kápłan przymußony rzekł mu: zá rozſadkiem twoim/ idź y odbierz ią. Przemießkał tedy Brát w celce ieden tydźień; á gdy náſtapił dźień Niedźielny/ poßedł do Kośćiołá Swietego; ktorego obaczywßy Kápłan/ vćießył ſie/ gdyż ſie oń fráſował. Gdy záś náſtapił inßy dźień Niedźielny/ nie przyßedł do Kośćiołá. A gdy go nie obaczył Kápłan/ posłał dwoch Bráći/ áby obaczyli czemu do Kośćiołá nie przyßedł. Ktorzy wßedßy do celki/ náleźli Brátá iż ſie záćiagnionym powrozem ſam zádusił.

CLXXVIII. Zywot Stárcá Klaßtoru Gwárdiey, człeká proſtego.

POwiedał nam Opát Grzegorz/ Kápłan Klaßtoru Gwárdiey *álbo Szkolnych:* iż tám Stárzec wielki y powśćiagliwośći znáczney mießkał; á był proſtak około wiáry/

wiary/ y gdźiekolwiek mu śie trafiło/ nie wważny Kommunią przyimował. Niektorego tedy dniá pokazał mu śie Anioł Boży mowiąc: Powiedz Stáry/ gdybyś vmarł/ iáko chcesz żebyśmy ćie pogrzebli? iáko Egipscy Zakonnicy czynią/ czyli iáko Jerozolimscy? á Stárzec odpowiedźiał mu: Niewiem. Tedy rzecze Anioł: Pomyśl/ y náradź śie. Po trzech záś tego/ dniách przyidę y powiesz mi. Poszedszy tedy Stárzec do inszego / powiedźiał mu co do niego mowił Anioł. Co gdy vsłyszał Stárzec / zádumiány z powieśći / y nie blizu pátrząc nań / z niebá nátchniony rzekł mu: Gdźie záżywasz Swiętych Táiemnic? Odpowiedáiąc ow rzecze: Kedykolwiek nátráfię. Tedy rzecze mu Stárzec: Niechći śie ná potym nie tráfia/ ábyś oprocz Swiętego Powszechnego y Apostolskiego Kośćiołá miał Kommunikowáć / gdźie wymieniáią święte cztery Synody: Niceńſki trzystá y ośmnaśćie Oycow/ Konstántinopolitáński sto piećdźieśiąt/ Efeſiński dwochset/ Chalcedoński sześćiuset y trzydźieśćiu. Kiedy záś przyidźie Anioł/ rzecz mu: iáko Jerozolimáńscy pogrzebion bydź chce. Po trzech tedy tegodniách/ przyszedł Anioł/ y rzekł Stárcemu: Coż iest Stáry / námyśliłeś śie? A Stárzec mu rzecze: Jáko Jerozolimscy chcę. Rzecze mu Anioł: Dobrze/ dobrze: y nátychmiast oddał duchá. To záś wszytko stáło śie / żeby prac swoich nie zgubił/ y z odszczepieńcámi potępiony nie był.

CLXXIX. Zywot Zakonney białogłowy, ktora byłá z miásta Swiętego.

POszliśmy do Opátá Janá Pustelniká/ ktory był názwány Rutilus/ y powiedźiał nam mowiąc: Słyszałem Opátá Janá Moábitę powiedáiącego y przekłádáiącego. Zakonnicá pewna byłá wMieśćie Swiętym/ bogoboyna wielce/ y według Bogá postępuiąca. Záyzdrośćił tedy diabeł Pánnie/ y zápuśćił młodźieńcowi pewnemu nie czystą y diabelską ku niey miłość. Pánná záś oná cudowna/ diabelskiey doszedszy zásadzki / nád zgubą młodźieńcá vlitowawszy śie/ wźiąwszy iedne włośiennice/ y nie wiele zgotowawszy obroku/ odeszłá ná puszczą; młodźieńcowi odeśćiem swoim vspokoienie od pokusy y zbáwienie gotuiąc/ á sobie sámey z pustynie vbespieczenie y pomnożenie zásług. Po wielkim záś czáśie/ zá sporządzeniem Boskim / żeby iey przezacne pożyćie nie było nieznáiome; obaczył ią Pustelnik niektory/ ná pustyni Jordanu / y rzecze iey: Coż Mátko ná tey pustyni robisz? A owá vtáić śie przed Pustelnikiem prágnąc / rzecze mu: Przebacz mi / iżem zbłądźiłá z drogi; ale przez Páná/ Oycze/ vczyń miłośierdźie/ y pokaż mi ią. Ow záś od Bogá o niey spráwiony/ rzecze iey: Wierz mi Mátko/ nie zbłądźiłáś ty z drogi/ áni drogi szukasz. A zátym wiedząc/ *iż kłamstwo z diabłá iest*, Ioan. 8. opowiedz mi prawdę przyczyny/ dla ktoryś tu przyszłá. Tedy rzecze mu Pánná: Przebacz mi Oycze; młodźieniec pewny zgorszył śie we mnie/ y dla tegom przyszłá ná tę pustynią; zá lepszą rozumieiąc tu vmrzeć/ niż *obrázą stáć śie komu* według Apostolskiego słowá/ 2. Corint. 6. Rzecze iey znowu Stárzec: A wieleż tu masz czásu? Ktora mu odpowie: mam z łáski Chrystusowey lat śiedmnaśćie. Znowu rzecze do niey Pustelnik: A zkądże śie żywisz? A owá włośiennice y obrok zgotowány pokázuiąc/ rzecze Pustelnikowi: Oto włośiennicá tá/ ktorą widźisz/ zemną z miástá wyszłá / y tá trochá strawy. A táka szczodrobliwość przećiwko mnie niegodney pokazał Bog/ iż przez táki czás tą śie karmię / á nie vbyło iey: y to też wiedz Oycze / iż ták mnie dobrotliwość iego broniłá/ że przez te śiedmnaśćie lat żaden mnie człek nie widźiał/ tylko ty sám dźiś; ia záś pátrzyłam ná wszytkich. To słysząc Pustelnik/ wielmożnie wychwalał Bogá.

CLXXX. Zywot Jana Pustelniká, ktory w iáskini wśi Sochus mieszkał.

POwiedał nam Prześwięty Dionizy Kápłan Swiętego Kośćiołá Askalonitow/ y świętego naczynia Dozorcá/ o Opáćie Janie Pustelniku mowiąc / iákoby prawdźiwie wielki w tym rodzáiu znáydował śie / y ná zálecenie wielkich bárdzo iego v Bogá zasług/ to o nim cudá opowiedał: W iáskini/ práwi/ mieszkał Stárzec/ ná gránicach wśi/ ktora śie nazywa Sochus/ dwadźieśćiá około mil od Jeruzalem; á miał Stárzec w iáskini obraz Niepokaláney Páni nászey Bogárodźice y záwsze Pánny Máriey/ ná ręku piastuiącey Jezusá Chrystusá Páná y Zbáwićielá nászego. Kiedykolwiek tedy odeyść chćiał ná mieysce iákie/ álbo ná świętą ktorą pustynią / álbo do Jeruzalem dla oddánia pokłonu Krzyżowi Swiętemu y mieyscom wielebnym/ álbo ná gorę Synai/

ſtół dla modlitwy ; álbo do Męczenni-
kow odległych od Jeruzalem wielka y ob-
dłużna dálekośćia (był bowiem Stárzec
Męczennikow vſzánowániu cudownie
przychylny : y raz zgołá chodźił do Efeſu
do Swiete° Janá/ drugi raz záś do Euhá-
ły do Swietego Bogdáná ; kiedy in-
dźiey do Swietey Tekle w Seleuciey
mieśćie Jſauriey / potym do Swietego
Sergiuſá w Sáráſie ; y raz do owego /
drugi raz do tego Swietego) gotował
świece / y zápalał iáko miał zwyczay ; á
ſtánawſzy ná modlitwie/ y Bogá áby dro-
ge iego kierował proſząc/ mowił do Pá-
niey pátrząc ná obraz iey : Swieta Pá-
ni náſzá Bogárodźico / iż w dáleką dro-
gę mam odchodźić / przez wieleć dni
trwáiącey świece twoiey/ ty miey opiekę/
y one áby nie gáſnęłá według poſtáno-
wienia mego záchoway ; ia bowiem z
przytomną pomocą twoią/ w drogę ide.
A to do obrázu rzekſzy/ wychodźił ; y od-
práwiwſzy poſtánowioną drogę/ wracał
ſię/ niekiedy po mieśiącu / á częſtokroć
po dwoch / álbo trzech mieśiącách ; nie-
kiedy po piąćiu/ álbo ſześćiu ; á ták znáy-
dował cáłą świecę gorájącą/ iáko ią gdy
ſie w drogę brał zoſtáwił ; y nigdy iey
przez ſię ſámę zágáſzoney nie widźiał/ áni
ze ſnu powſtáiąc/ áni z pielgrzymowánia
wracáiąc/ áni z puſtynie do iáſkinie idąc.

CLXXXI. *O tymże.*

POwiedał nam y to o nim tenże wie-
lebny Dionizy Kápłan : iż dniá pewne-
go przechodźił ſię Stárzec po gránicách
wśi Sochue/ gdźie byłá iáſkinia iego ; á
idąc obaczył ſrogiego lwá ná przećiw i-
dącego : ſzedł záś drogą bárdzo ćiáſną /
miedzy dwiemá płotámi leżącą/ ktoremi
rolnicy role ſwoie ogradzáć zwykli / ćier-
niſte krzaki záſadzáiąc. Táka záś śćieſz-
ká oná dla ćiernia ćiáſność miáłá / że le-
dwie iednego kogożkolwiek proznego y
dobrych nog znośiłá ; álećy tego zgo-
ła bez záwády/ wolnie nie przepuſzczáłá.
Gdy tedy ſpolnie do śiebie zbliżyli ſię /
Stárzec y lew ; áni Stárzec názad ſię nie
wroćił/ áby lwowi prześćie wolne dał ;
áni dla zbyteczney śćieſzki ćiáſnośći/ lew
wroćić ſię mogł ; áni obiemá rázem
przeyśćʼ/ żadnym ſpoſobem podobna nie
było. Widząc tedy lew ſługę Bożego
iść dáley chcącego / y názad ſię wroćić
nie zezwaláiące° ; podnioſł ſię ná zádnich
nogách / y proſto ſtoiąc/ po lewey ręce
Stárcá / ćiężárem y śiłámi ćiáłá oddali-
wſzy ogrodzenia / nie wielkie Stárcowi
mieyſce vczynił/ drogę bez záwády Mę-
żowi ſpráwiedliwemu podáiąc ; á ták
przeſzedł Stárzec grzbietá lwowi pomu-
ſnawſzy. Po ktorego prześćiu zlazſzy z
płotu lew/ odpráwił y ſam drogę ſwoię.
Do tego Opátá Jana poſzedſzy Brát nie-
ktory/ gdy nic w iego nie znalaſł iáſkini/
rzecze Stárcowi : Jakoż tu zmieſzkaſz/ Oy-
cze nie máiąc czego ieſt potrzebá ? odpo-
wiedźiał Stárzec/ y rzekł : iáſkinia tá du-
chowne kupiectwo ieſt/ dáie y bierze.

CLXXXII *Zywot Opátá Alexandrá Cylixá, ktory blisko śmierći od diabla opánowány był.*

BLiſko Swietego Betleem/ ieſt Klá-
ſztor Swietego Sergiuſá/ ktory oko-
ło dwoch mil odległy ieſt/ y názywa ſię
Xeropotánus : w tym przełożony był
wielce bogoboyny Opat Eugenius/ kto-
ry potym Biſkupem Hermopolu zoſtał
w Egipćie ; á to miáſto ieſt ná gráni-
cách położone Tebaidy. Ten gdyśmy do
niego przyſzli/ powiedał nam o Opáćie A-
lexándrze Cylixie : iż gdy miedzy iáſkinia-
mi świetego Jordanu zſtárzał ſię/ przy-
iął go do Klaſztoru ſwego : ktory przy
dokończeniu żyćia ſwego/ ná łożku leżał
iákoby trzy mieśiące. Przed dźieśiąćią záś
dni nim przenioſł ſię do Pana/ od diabłá
opętány ieſt/ y począł Stárzec do diabłá
mowić : Ku wieczoru przyſzedłeś nędzni-
ku ! nie wielka to ieſt/ gdyż do łożka przy-
wiązány ieſtem / y ruſzyć ſię nie mogę :
pokazałeś naynędznieyſzy nieudolność
twoię ! gdyż ieżeli śilny y mocny ieſteś/
przed tą pięćdźieśiąt álbo ſześćdźieśiąt
lat / powinieneś był zbliżyć ſię do mnie ;
á ia przez vtwierdzáiącego mnie Chryſtu-
ſá/ pokazałćibym był ſłabość twoię/ y od-
rzućiłbym ryk twoy/ y ſkruſzyłbym twárdy
ow twoy y nieſkłonny kárk. Teraz záś
moiá nie ieſt nieudolność/ ále niemoc ieſt
ktora mnie przyćiſka. Dźięki iednák czy-
nię Bogu/ do ktorego odchodząc pokażę
vkrzywdzenie/ ktorem od ćiebie vćierpiał ;
iż po ták wielu lat pracách y vćiążeniu/
przy wyśćiu ták okrutnie ná mnie náſtá-
piłeś. To y wiele inſzych káżdey godźiny
mowiąc/ dźieśiątego dniá ze wſzelkim v-
ſpokoieniem/ Pánu Chryſtuſowi duchá w
pokoiu oddał.

CLXXXIII. *Cudowny poſtępek Stárcá Egipskiego, imieniem Dawid.*

POwiedał Opát Bogdán Cylix : Gdym
ieſzcze

ieszcze mieszkał w Scity/ był tám Stárzec Egipciánin/ imieniem Dawid: ktory dniá pewnego ná żniwo odszedł. Máiá bowiem zwyczay Scitiotowie/ aby odchodźili do wśiow dla żećia. Odszedł tedy Stárzec do wśi/ y zá nagrodę robił; á náiął go oracz pewny. Gdy tedy żął Stárzec/ pewne° dniá około godźiny z południá pierwszey/ vpał wielki stał śie/ y wszedł Stárzec do pewney chátki/ y śiedźiał. Wszedszy záś rolnik / y obaczywszy śiedzącego Stárcá/ rzecze mu z gniewem: Czemu nie żniesz Stáry? Niewiesz żeć zapłatę oddáię? Rzecze mu: Ták záiste; ale iż vpał wielki iest/ y źiarna przenice z kłosow wypadáią/ dla tego troche oczekuię/ áżby vstąpił vpał/ y szkody żebyś nie miał. Rzecze do niego rolnik: Wstań rob/ á niech gore wszytko. Ktoremu odpowiedźiał Stárzec: y chcesz żeby gorzało? Rzecze on z gniewem: Ták záiste. Tedy powstał Stárzec/ á oto záraz gorzeć poczęłá rolá. Pobiegszy záś rolnik/ przyszedł do inszych Stárcow/ ktorzy ná drugiey częśći roli robili; y prośił ich/ aby poszli y vprośili Stárcá/ żeby śie modlił/ y ogień vgáśił. Przyszedszy tedy Stárcowie/ porzućili śie ná źiemi; á on im rzekł: Sam mowił żeby gorzáło. Vproszony iednák od nich poszedł/ y stánąwszy wárzod miedzy tym co gorzało/ y tym co nie gorzáło/ vczynił modlitwę; á natychmiast vgaszony iest ogień/ y záchowána została część zostáiąca roley.

CLXXXIV. Zywot Opátá Iana Rzezáńcá, y też młodego Zakonniká, ktory nigdy nie pić postánowił: tákże inszego Stárcá wielce modlitwy pilnuiącego.

BYliśmy w dźiewiątym Alexándriey/ kiedyśmy poszli do Klasztorá Opátá Janá Rzezáńcá/ dla pożytku; znaleźliśmy tedy onego Stárcá / ktory przeżył w odźieniu Zakonnym lat ośmdźieśiąt / ták miłośiernego/ że drugiego żadnego iemu podobnego nie obaczyliśmy; nie tylko bowiem przećiwko ludźiom/ ale też y przećiwko bestiam był miłośierny. Coż tedy robił Stárzec? żadney roboty inszey nie miał tylko tę: powstawszy z rána chodźił do wszytkich psow ktorzy byli w Klasztorze/ y pokarm im dawał; podobnym sposobem y małym mrowkom mąki posypował/ á pszenice większym mrowkom. Námaczał y suchary/ y one ná dáchy wrzucał/ aby ptacy iedli. Ták żyiąc záwsze / nic gdy vmierał w swoim Klasztorze nie zostawił; áni drzwi/ áni okna/ áni szyby/ áni świece/ áni stołu; ażebym nad wszytkim dłużey nie bawił śie / nie zostáwił nic zgoła źiemskiego. Nigdy y ná iedne godźinę nie zátrzymał / álbo księgi/ álbo pieniedzy/ álbo odźienia; ále wszytko vbogim rozdawał/ wszytko stáránie swoie do przyszłych rzeczy obracáiąc.

Powiedali też y to o nim/ miłośierdźie iego y litośći afekt zalećić prágnąc. Dniá pewnego przyszedł do niego niektory rolnik/ prosząc aby mu czerwonego złotego pożyczył; áże on nie miał (nigdy bowiem złotá nie zátrzymał Stárzec.) posłał záraz y pożyczył w Klasztorze czerwonego/ y dał człekowi/ ktory go on prośił; przyobiecuiącemu / iż mu go miał zá mieśiąc oddáć. Gdy záś przeszły dwie lećie/ á rolnik nie oddawał go/ przyzwał go Opát Jan/ y rzecze mu: Day mi czerwony złoty Bráćie. Ktory rzekł: Widźi Bog iż nie mam. Tedy rzecze mu Stárzec: Przebacz Bráćie/ gdyż wynalazłem ći sposob przez ktory możesz mi go oddáć. A on rzecze Stárcowi: Roskaż cokolwiek chcesz á vczynię; rozumiejąc człowiek / iż Stárzec chćiał ná niego co włożyć. Rzekł tedy Opát Jan: Kiedy masz sposobność á zbędźieć co od roboty/ przydź tu/ y trzydźieśći pokleknienia zá mnie odpraw/ á dam ći ieden srebrnik. Ktoremu gdy on ochotnie pozwolił; ilekroć nie miał co robić / chodźił do Stárcá: á po odpráwioney modlitwy liczbie/ dawał mu Stárzec według vstáwy srebrny grosz/ y przytym ieść y pić/ dáiąc nad to sucharow ná wszytek dom iego. Gdy tedy wypełnił dwádźieśćia cztery srebrnikow/ á iest czerwony złoty odebrał od niego Stárzec / odpráwił go / dawszy mu ieszcze błogosławieństwo iáłmużny.

Ten Opát Jan Rzezániec powiedźiał nam mowiąc: Posliśmy do Tebaidy/ do Klasztorá Opátá Apollo / y obaczyliśmy tam młodego Brátá/ máiącego ieszcze Oycá rodzonego tákże Zakonniká. Postánowił tedy młody nigdy nie pić wody/ áni winá/ áni napoiu inszego/ ná cały czas żyćia swego. Jadł záś iárzyny niektore śniedne/ ktore go w prágnieniu posilić mogły / á miał y vsługę pieczenia chlebá; y gdy trzy látá tym powśćiągliwośći sposobem przepędźił/ západł bárdzo w ćiężką chorobę/ z ktorey też y vmárł. Gdy záś paliłá go febrá/ y niezmiernym prágnieniem prácował / námawiáli

go wszy

ło wßyscy/ áby choć trochę napoiu [?]ko-
[?]ował; áleć y tego náwet vczynić Brát
ow nie pozwolił. Opát tedy wezwawßy
lekárzá / áby oſtábionemu ieśliby mogł
ſpoſobem iákim / dał rátunek / prośił.
Ktory gdy przyßedł/ y obaczył Brátá w
iákowey potrzebie/ począł go prośić/ á-
by trochę iákiego napoiu záżył; ále gdy
ow nie zezwalał / rzekł Opátowi: Przy-
nieśćie mi tu naczynie wielkie; ktore gdy
przynieśiono/ wlawßy w nie letniey wo-
dy dzbánow czteri/ wſádźił go w nie áż
po ledźwie przez iedne godźinę. Twier-
dźił nam záś Opát Jan (był tám bo-
wiem) iż gdy go z wody wyięli/ pomie-
rzywßy lekarz wode/ znalaſt ia po wiel-
kiey częśći vmnieyßona. Otoż iák wiel-
ki ſobie gwałt czynili wſtrzemieźliwi Zá-
konnicy ſámych śiebie dla Bogá tź pod-
dáiac vćiśnieniom; żeby wiecznych dobr
zażywali.

Tenże znowu powiedał nam mowiac:
wßedłem w tymże Klaſztorze do celki
Stárcá pewnego / y obaczyłem/ iż gdźie
ſtawáć na modlitwe zwykł był/ tárćicá
tám położona byłá. A gdźie kolána
kładł y nogi/ wydrożáło było wiecey niż
ná cztery pálce; z uſtáwicznośći bowiem
y zwyczáiu nie przerwáney modlitwy/wy-
drożył deßczkę.

CLXXXV. *Zywot białogłowy wier-ney, ktora dźiwna madrośćia meżá ſwego pogánina ná wiare ná-wroćiłá*

GDyśmy ná wyſpie Sámo byli/ powie-
dałá nam wielebna vbogich opátrzy-
ćielká Maria/ matká Paná Páwłá Białe-
go/ mowiac: Gdym zoſtawáłá w mie-
śćie Nizybis/byłá tám Chrześćiáńſka nie-
wiáſtá/ meża maiac pogániná. A byli v-
bodzy/mieli iednák piećdźieśiat miliárizy
ſrebrnikow ták nazwáney monety. Dniá
tedy pierwßego rzecze maż żonie ſwoiey/
daymy te pieniadze bánkierzowi / żeby-
śmy iákikolwiek pożytek z nich odbieráli;
poiedynkiem ie bowiem trawiemy/ y nie-
ſtáie ich. A odpowiedáiac oná dobra
żoná/ rzecze meżowi: Jeżeli podoba ſie
ná lichwe ie dáć/ podź day ie ná zaſtaw
Bogu Chrześćiáńſkiemu. Rzecze iey maż
iey: A gdźie ieſt Bog Chrześćiáńſki á-
byśmy mu dáli? rzecze owá: Ja go to-
bie pokáże: Jeżeli bowiem temu daß/
to nie tylko tego nie zgubiß/ áleć y li-
chwe wypłáći/ y ićiźine dwoynaſob od-
da. Ktory iey rzecze: Podźmy/ pokaż
mi go/ y daymy mu. A owá wźiawßy
meżá ſwego prowádźiłá do Kośćiołá
świetego/ á ma Kośćioł ow pieć wiel-
kich drzwi. Gdy tedy wprowádźiłá go
do krużganku Kośćielnego/ pokazáłá mu
vbogich mowiac: tym ieżeli daß/ Bog
Chrześćiáńſki to odbierze; wßyſcy bo-
wiem ći ſa iego. Ktory záraz z weſelem
pieniadze począł rozdawáć vbogim / y
wroćili ſie do domu ſwego.

Kiedy záś po trzech mieśiacách po-
trzeba wydatkow ściśnieni byli/ rzecze
maż żonie ſwoiey: Sioſtro/ nic iáko wi-
dze/ nie da nam Bog Chrześćiáńſki z dłu-
gu onego/ á teraz ściśnieni ieſteśmy nie-
doſtatkiem. Odpowiedźiáłá białogłowá
y rzekłá mu: záiſte da; idź tám gdźieś
ie wydał/ á oddáć ich z wielka ochota.
Co vſłyßawßy on/ biegiem vdał ſie do
Kośćiołá Swietego / y przyßedßy ná
mieyſce gdźie rozdał pieniadze vbogim;
á obchodzac wßytek Kośćioł/ nikogo nie
obaczył ktoryby mu dług oddał/ tylko ſá-
mych vbogich śiedzacych. Gdy tedy ná-
myślał ſie ſam w ſobie/ komuby miał co
rzec/ álbo komu ſie vpomnieć; obaczył
przed nogámi ſwemi ná mármorze leża-
cy ſrebrnik ieden z tych / ktore vbogim
ſam rozdał; á ſchyliwßy ſie y wźiawßy
go/ poßedł do domu ſwego/ y rzekł mał-
żonce ſwoiey: Oto poßedłem do Kośćio-
łá / y wierz mi białogłowo / iż Bogá
Chrześćiáńſkiego nie widźiałem iákoś
powiedźiáłá/ y żaden mi nic nie dał; tyl-
ko żem ten ſrebrnik tám leżacy obaczył/
gdźiem ia przedtym rozdał. Tedy rze-
cze do niego białogłowá oná cudowna:
Ten ieſt ktoryć to niewidźiánie vczynił;
ten bowiem niewidźialna moca reki ſwo-
iey rzadźi ten świát. Ale idź Pánie moy/
kup nam cokolwiek/ żebyśmy dźiś iedli;
á znowu on opátrzy nas. Poßedł
ow y kupił ſobie chlebá/ y winá/ y ry-
be; á przyßedßy do domu/ dał małżonce.
Ktora wźiawßy rybe / poczełá ia ſprá-
wiáć/ y wywnatrzywßy ia/ ználázłá we-
wnetrznośćiách iey kámień bárdzo cu-
downy/ ták / iż ſie dźiwowáłá białogło-
wá piekności iego; nie wiedźiáłá iednák
coby było. A ſchowawßy pokazáłá po-
wracáiacemu małżonkowi mowiac: O-
to ten kámień w rybie ználázłám. Oba-
czywßy záś y on/ zádumiał ſie zgołá nád
pieknośćia iego/ nie wiedźiał iednák coby
było.

A gdy ziadł/ rzecze małżonce: day mi
kámień/ abym poßedł y ſprzedał go/ ieżeli

ſnadź cokolwiek ßácunku zań wźiać ſie trafi. Gdyź iákom rzekł/ y on nie wiedźiał coby było/ iáko to proſtak y gruby. Wźiął tedy kámień/ y poßedł do iubilerá/ ktorego to właſna byłá tákie rzeczy kupowáć y przedawáć ; y znalazł go/ iuź wßytko zámknawßy wychodzacego ; (iuź bowiem ku wieczoru dźień był) y rzecze mu : chceß kupić ten kámień? á ow vważywßy kámień/ rzecze mu: co chceß abym ći zań zápłáćił? á ow rzecze : day co chceß. Do ktorego ow: Weś práwi pieć czerwonych. Rozumieiac záś przedáiacy źe z niego źártował/ rzecze mu: A tyleź chceß zań zápłáćić? rozumieiac iubiler źe to on śmiechem mowił/ rzecze mu : weśźe zań dźieśieć czerwonych. Przedáiacy znowu/ źe ſie z niego śmiano rozumieiac/ zámilkł. Rzecze mu iubiler; dwádźieśćiá weś czerwonych. Ow záś milczał nic nie odpowiedaiac. A gdy do trzydźieſtu/czterdźieſtu/y piećdźieśiat czerwonych kupiec poſtapił/ yźe ie miał wydáć przyśiega vtwierdzał/począł ow wiecey kámień ßacowáć. Po lekku tedy kupiec poſtepuiac/ áź do trzech ſet ſrebrnikow/ przyßedł/ y dał ie przedáiacemu. A ow dawßy kámień/ y pieniadze wźiawßy/ przyßedł do źony ſwoiey weſelac ſie/ ktora oba źywßy go weſelacego ſie/ rzekłá: zá coźeś go przedał? rozumiałá bowiem iź go zá pieć albo dźieśieć pieniadzow przedał. A ow trzyſtá ſrebrnikow wyiawßy/ dał ie małźonce ſwoiey mowiac/iź zá to go ſprzedał. A owa wielka Boſkiey dobroći łaſkáwość w podźiwieniu máiac/ rzekłá mu; otoź Bog Chrześćiáńſki/ iáki ieſt/ y iák dobry/ iák wdźieczen iák bogáty! widźiß źeć nie tylko piećdźieśiat ſrebrnikow oddał ktorycheś mu poźyczał ; ále w kilku dni teź w ßeść nasob tobie powroćił? vznayźe tedy iź nie máß Bogá inßego/ áni ná źiemi/ áni ná niebie/ tylko on ſam. A on cudem nápomniony/ doświádczeniem doßedßy y ſam prawdy/ ſtał ſie záraz Chrześćiáninem/ y wyſtawiał Bogá y Zbáwićielá náßego Chryſtuſá z Oycem y Duchem Swietym ; wielkie oddáiac dźieki/ nayroſtropnieyßey małźonce ſwoiey/ przez ktora prawdźiwa Bogá iemu znáiomość prawdźiwie pozwolona byłá.

CLXXXVI. Zywot Moſchá Kupcá Tyriyskiego.

VDaliśmy ſie do Klaßtoru iáſkinie O-pata Saby/ do Opatá Euſtachiego tegoź Klaßtoru Proboßczá/ y powieda nam mowiac: Gdym był przy towárach pod wieczor gleboki poßedłem ſie kąpać á w drodze nadßedłem białagłowe ſto iaca w ćiemnośći. Do ktorey ia gdym przyſtapił/ pozwoliła iść zá mna. Dl diabelſkiego tedy weſela/ nie kąpałem ſie ale ná wieczerza poſpießyłem/ y wielcem iey prośił aby iadła; lecz oná nic ſko ßtowáć niechćiała. Potym wſtaliśmy/ á gdyśmy do ſpania przyßli/ y chćiałem ia obłápić/ głoſem wielkim z płaczem za wołała mowiac: Biadá mnie nießcześli wey! przelakßy ſie tedy pytałem ſie przy czyny płáczu; á owá tym wiecey nárze káiac rzecze: Maź moy kupiec ieſt/ á ro zbił ná morzu/ y zgubił ták ſwoie iák cudze; y dla tego w wieźieniu zámkniety ieſt/ y niewiem co mam czynić/ źebym mu przynamniey chlebá podálá. A przeto dl wielkiego vboſtwá/ ćiało moie wydáć myślilam/ źebym mu chlebá doſtała/ gdy wßytko zginelo. J rzekłem iey: ileź ie długu? ktora rzecze: Pieć funtow zło tá; á ia wźiawßy złoto/ dałem iey mowiac: Oto zá ſpráwa Boſka nie dotknałem ſie ćiebie; day złoto/ y wykup meźa twego/ á modlćie ſie zá mnie.

Potym w krotkim czáśie potwarz przećiwko mnie włoźono v Ceſárzá/ iź towa rzyſkiego kupiectwá wßytkom roſproßył. Poſtawßy tedy Ceſárz/ zábrał wßytko dobro moie/ y nágiego przywlokßy do Konſtántinopolá / do wieźienia wtraćił Gdźie gdym śiłe czáſu ſtrawił/ iedna tylko ſukniá oprocz koßule odźiany / dnia pewnego vſłyße/ iź mnie Ceſárz chce zgubić; á ták o źyćiu zwatpiwßy/ płakałem. Płáczacego záś y nárzekáiacego ſen zmorzył; y widźiałem przez ſen/ iákoby białogłowe one/ ktora kiedyś meźá miała w wieźieniu/ mowiaca mi: Coź ieſt/ co ſie z toba dźieie Pánie Moſchu? Czemuś tu zámkniety ieſt? A gdym ia odpowiedźiał: potwarz ponioźłem/ y rozumiem iź mnie ſtráći Ceſárz. Rzecze mi: Chceß abym mowiłá o ćie Ceſárzowi/ á vwolni ćie? Do ktorey ia: Jźali ćie on zna? Rzecze: Ták ieſt/ zna. Ocknawßy ſie záś/ powatpiwałem c by to było. A oná ſtánełá przy mnie powtore y po trzećie/ toź powtarzáiac y mowiac: nie boy ſie/ ia ćie vwolnie iutro.

Ná

Ná świtániu tedy zá rozkazániem Cesárſkim przyprowádzono mnie ná pá-łác; á gdym wſzedł / ow iák ſkoro mnie obaczył zgnoiono y podárto odziáne° ſu-knię / rzecze mi: Oto teraz vlitowałem ſie nád tobą / idź a popraw ſie ná po-tym; á widziałem białogłowę onę po-práwey rece Cesárzá ſtoiącą y mowiącą mi: vfay y nieboy ſie. A rozkazał Krol wſzytko mi powrocić; á przydawſzy mi wiele dobr / przywrocił mnie do pierwſze-go ſtanu: vczyniwſzy mnie nád to na-mieſtnikiem. Teyże tákże nocy / pokazá-łá mi ſie znowu táż białogłowá / y rzecze mi: wieſz ktoram ia ieſt? Owá ieſtem nád ktorą vczyniłeś miłośierdzie / y dla Bogá nietknąłeś ćiáłá mego / otoż y ia vwolniłám ćie od niebeſpieczeńſtwá. Wi-dziſz łáſkáwość Bogá / iáko przezemnie / ktorey vczyniłeś miłośierdzie / pokazał ći ſie miłośierny / mowiąc iákoby: Toś dla mnie vczynił / y ia vwielbiłem miłośier-dzie moie nád tobą.

CLXXXVII. Náuká Opátá Iáná z Cyzyku, o nábyciu cnot.

GDyśmy ... ze świętego Getſemáne wſtępowáli ná gorę świetą Oliwną / tráfiliśmy Kláſztor Opátá Abrámiego. Tego Kláſztoru Oyćiec był Opát Jan z Cyzyku; zpytáliśmy go záś dniá pewne-go mowiąc: Jáko cnoty doſtępuie kto-kolwiek? Odpowiedział Stárzec y rzekł: Kto chce otrzymáć cnotę / nie wprzod wnienawiśći miawſzy przećiwnym ſpoſo-bem złość przećiwną / zdobyć iey y otrzy-máć niemoże. Jezeli tedy chceſz mieć płácz / záwſze miey wnienawiśći śmiech. Jezeli pokorę mieć prágnieſz / pychą zá-wſze brzydź ſie. Jezeli wſtrzemięzliwy bydź chceſz / obżárſtwo nienawidź. Jezeli wſtydliwy / wytrzeć ſie roſpuſty. Jezeli niedoſtátni / chroń ſie rzeczy. Kto chce bydź miłośiernym / łakomſtwá niech ſie ſtrzeże. Kto na puſtyni mieſzkáć prágnie / mieyſki gmin niech nienawidzi. Kto zy-czy ználeść vſpokoienie / poufáłość niech nienawidzi. Kto pielgrzymem bydź chce / pokázowánie ſie / ábo chćiwość pokazánia ſie niech ma wnienawiśći. Kto gniew vtrzymáć prágnie / od wielu towárzy-ſtwá niech vćieka. Ktory krzywdy zápo-minác chce / złorzeczeńſtwá niech ſie wy-rzecze. Kto bez roſtárgnienia zoſtáwáć zyczy / wośobności niech mieſzka. Kto vtrzymáć chce ięzyk / niech zátka vſzy áby wiele nieſłyſzał. Kto boiazń Boſką mieć záwſze prágnie / ćiáłá niech nienawidzi odpoczynku; á niech ſie kocha w doległi-wośći y vćiśnieniu.

CLXXXVIII. Zywot dwoch Bráći bánkierzow Syrow.

OPát Bogdán / Stárodawnego Kláſztoru Proboſzcz powiedał nam mo-wiąc: Byli w Konſtántynopolu dwáy Bráćia bánkierze Syrowie; y rzekł ſtár-ſzy z nich młodſzemu Brátu: Podź / odeydź-my do Syriey / y otrzymaymy Oyczyſty dom náſz? Rzecze mu młodſzy: Czemuż obá opuſzczamy tu ſpráwę náſzę? Odeydź ſąm / á ia tu zoſtánę; ábo ia odeydę / á ty zoſtań tu. Zgodzili ſie tedy miedzy ſobą / żeby odſzedł młodſzy. Gdy zátym po-ſzedł / po krotkim czáśie ten co w Kon-ſtántynopolu zoſtał / obaczył we śnie Stárcá iákiegoś nadobnego / y wielkiey czći / mowiącego do śiebie: Wieſz / iż cu-dzołoſtwo popełnił brát twoy z małżon-ką gośćinnego? ktory porwawſzy ſie ze ſnu / fráſowáć ſie począł y ſąm w ſobie mowić: Jam mu był przyczyną vpadku iego / czemum go bowiem ſámego wyprá-wił? Obaczył y znowu tegoż mowiące° do śiebie: Wieſz / iże brát twoy vpadł z żoną gośćinnego? Co obaczywſzy / záfráſo-wał ſie. Po trzećie obaczył tegoż mowią-cego ſobie. Niewieſz / iże brát twoy ſtrá-ćił wolno białogłowę / á do żony gośćin-nego wſzytek vdał ſie? Nápiſał tedy do niego z Konſtántynopolá / áby záraz zo-ſtáwiwſzy wſzytko / przybył do Konſtán-tynopolá; ktory wźiąwſzy bráterſkie liſty / záraz opuśćił wſzytko / y przyſzedł do brá-ta ſwego. A ow záraz obaczywſzy go / záprowádził do wiekſzego Kośćiołá; y począł fráſobliwy vſkárzáć ſie ná niego y mowić: dobrześ ſie ſpráwił Bráćie / iżeś z gośćinnego żoną cudzołoſtwo po-pełnił! Co ow vſłyſzawſzy / przyśięgáć ná Bogá wſzechmogącego począł; iż áni cu-dzołoſtwá niepopełnił / áni żadney in-ſzey niewiáſty nieuznał oprocz prawey małżonki. Co gdy ſtárſzy brát vſłyſzał / rzecze mu: Jzaliś iákiegokolwiek grze-chu ćiężſzego niepopełnił? A ow twier-dził mowiąc: Prawdziwie bynamniey nieczuie ſie nieprawość popełnić / tylko

iż Zakonnikow we wśi nászey ználazłem Seweriánowey náuki; a niewiedząc że by to źle było / miałem społeczność znie mi. Czegokolwiek inszego niewiem/ żebym vczynił. Vznał tedy Brát stárszy/ iż to było co mu rzeczono: to iest że cudzołostwo popełnił ow/ kiedy świety Kátolicki y Apostolski Kośćioł opuśćiwszy/ w odszczepienstwo Seweriáná bez głowy/ ktory prawdźiwie káczmarzem *Gośćinnym* iest/ západszy; zeskromocony był/ y śláchetność prawdźiwey wiáry zelżył.

CLXXXIX. *Zywot białogło[w]y, ktora wiáry dochowáłá mężowi swemu Kupcowi, y oboie od Bogá wspomożeni są.*

PRzyszliśmy do Askálonu do Szpitalá Oycow/ y powiedźiał nam Opát Euzebi Kápłan: iż Kupiec pewny żegluiąc/ stráćił wszytko/ y swoie/ y cudze; á sam vszedł zátopienia. Ktory gdy tu przyszedł/ od Pożyczáiących poimány/ y do więźienia wrzucony iest; y rozszárpano wszytko/ cokolwiek w domu iest; náwet y małżonki iego száty. Owá tedy dla wielkiego vćisku/ y smutku/ y vbostwá/ niemogłá męża chlebem przynamniey opátrowáć.

A gdy oná śiedźiáłá dniá pewnego w więźieniu y płákáłá/ wszedł mąż niektory wielki/ więźniom dáć iálmużnę; y obaczywszy białogłowę wolno śiedzącą z mężem swoim / zrániony iest miłością ku niey / byłá bowiem wielce vrodźiwa; y wskazał do niey przez strażniká więźienia/ áby do niego przyszłá. Owá rozumieiąc że iálmużnę wźiąć miáłá/ ochotnie poszłá. Ktory wźiowszy ią osobno / rzecze iey: Co iest wczym zostáiesz / y dla iákiey przyczyny ták iesteś? Ktora mu wszytko opowiedźiáłá. A on rzecze: Jeżeli wypłáce dług/ będźiesz ze mną spáłá tey nocy? A owá wielce piękna y wielce wstydliwa rzecze mu: słyszałám/ Pánie/ mowiącego Apostołá 2. Cor. 2. Iż niewiástá nie ma władzy właśnego ćiáłá / ále mąż. Pozwolże tedy Pánie/ abym spytáłá męża/ á cokolwiek on káże vczynię: y przyszedszy/ wszytko opowiedźiáłá mężowi swemu. Ow iáko wielce rostropny/ y małżonce swoiey wielkim áfektem znie wolony / nieudał sie zá nádźieię y prágnieniem vwolnienia sie od przykrośći więźienia; ále nárzekáiąc z płáczem/ rze cze małżonce: Idź śiostro odmow czł kowi; mam bowiem nádźieię w Pánu ná szym Jezuśie Chrystuśie/ iż nas nie opu śći áż do końcá. Powstawszy tedy oná odpráwiłá od śiebie człeká rzekszy: Po wiedźiałám mężowi moiemu/ ále niechce

Tego też czásu zboycá pewny wrzuco ny był do tegoż więźienia/ wprzod niż ku piec został więźniem: ten ná wszytko pá trzał / y słyszał męża y niewiásty słowá y zápłákał sam w sobie/ mowiąc: oto w iákim przypádku ći zostáią/ á przećie wol nośći swoiey niezaprzedáli/ żeby pienią dze wźieli/ y wypuszczeni byli. Lecz wstyd wiecey / niż pieniądze szácowáli/ y teg żyćia pożytki/ áby owego piękności nie náruszyli/ pogárdźili. A ia co będę czy nił nędznik/ ktorym nigdy niepomyślił żeby Bog był/ y dlatego zaboystw spraw cą byłem. Y záwoławszy ich do śiebie przez okno tey komorki/ gdźie więźnien był zámkniony/ rzekł im: Ja zboycá ie stem y zaboystw sprawcą; dla czego kto reykolwiek godźiny Stárostá przyb dźie / ná śmierć mnie iáko záboycę wy prowádzą. Vważáiąc záś wstydliwo cá dę wászę/ skruszyłem sie z záczym idźćie/ y ná onym mieyscu miástá kopcie/ y weźćie ktore znáydźiećie pieniądze; á gdy wy płáćićie dług / wiele wam ieszcze błogo sławieństwá zostánie: y modlćie sie zá mnie / ábym y ia ználazł miłośierdźie. Poniewielu záś dni wiechawszy do miá stá Stárostá/ zboycę wyprowádźić kazał y śćiąć; á drugiego dniá/ rzecze niewiá stá mężowi: Jeżeli każesz moy Pánie/ poydę ná mieysce/ ktore náznáczył zboy cá; ieżeli to snadź prawdźiwa iest/ co on przyobiecał. Ktory rzecze: Jákoć sie podoba vczyń. A owá wźiowszy máło grácę/ wieczor ná mieysce poszłá/ y kopiąc gárnieć ználáżłá bárdzo pilnie záwárty/ y wźiowszy go odeszłá. Rostropney záś zá żywszy rády/ po trosze pożyczálnikom od dawáłá długu / áby ztąd rozumiáno/ iż od inszych pożycza pieniedzy. Vczyniłá tedy wszytkiego długu wypłácenie/ y mę żá z pod straży więźienia wyprowádźiłá. Mowił záś/ ktory to powiedał. Oto po niewaz ći záchowáli przykazánie Páná nászego JEzusá Chrystusá/ vwiel bił y on w nich miłośierdźie swoie.

CXC. Cud

CXC. Cud o drzewie dárowanym Opátowi Brochás Egipcianowi.

POwiedał nam Atánázy Antiocheński/ o Opácie Brochá Egipciánie mowiąc: Gdy przyszedł mąż ten z Egiptu do Seleuciey/ ktora iest blisko Antiochiey; náłazł zá miástem mieysce puste/ y stárał śię wybudowáć sobie ná nim máłą celkę. Ktorą gdy wybudował/ á niemiał zkądby ią pokrył/ szedszy do miástá dniá pewnego/ nátráfił Anátolego/ ktory śię názywa Krzywy/ w Seleuciey y Antiochiey iednego zprzednieyszych/ śiedzącego przed progiem swe° domu. Rzekł mu tedy: Uczyń Pánie miłośierdźie/ day mi drzewá trochę/ ábym pokrył celkę moię. A ow bárdzo wzruszywszy śię rzecze mu: oto drzewo; weź y odeydź/ pokázuiąc mu tram bárdzo wielki/ ktory miał leżący przed domem swoim: z ktorego miał bydź mászt okretu/ zábieráiącego pięćdźieśiąt tyśięcy. Rzecze mu Opát Brochás: pobłogosław/ á weźmę go. Rzecze znowu Anátoli dośmiewáiąc śię: Błogosłáwiony Pan. A ow wźiął tram y sam podnioſł z źiemie/ y włożył ná barki swoie/ y odszedł z nim do celki swoiey. Zádumieniem tedy przeięty Anátoli/ nádtym ktore śię stáło znácznym y przeźacnym cudem/ dárował mu ono drzewo; z ktorego nietylko celkę swoię iáko prośił/ okrył; ále y wiele inszych potrzeb spráwił.

CXCI. Zywot krotko zebrány S. Ianá Złotoustego, Pátriárchy Konstántynopolitáńskiego.

POwiedano o Swiętym Janie Konstántynopolitánskim Arcybiskupie/ ktory spráwiedliwie y bárdzo godnie dla czystośći náuki/ y iásności/ wielce ozdobney wymowy/ Złotousty iest názwány; iż od tąd iáko zbáwienny chrześt przyiął/ nigdy cále nieprzyśiągł/ áni kogo przyśiąc nieprzymuśił/ áni nieskłamał/ áni kiedykolwiek komu kolwiek niezłorzeczył/ áni szyderstwá niewymowił/ áni żártow nieprzypuśćił.

CXCII. Opowiedzenie o niektorym Zakonniku, Klasztoru Błogosłáwionego Grzegorzá Papieżá, iáko po śmierći był od wyklęćia rozwiazány.

POwiedał nam niektory Swięty Kápłan/ Piotr imieniem: przyszedszy z Rzymskiego miástá/ o Błogosłáwionym Grzegorzu tegoż miástá Biskupie: iż będąc naywyższym Pásterzem/ Klasztor wielki bárdzo wielki wybudował/ y przykazánie podał/ áby żaden Zakonnik własnego nic niemiał/ nawet y iednego halerzá. Brát tedy Klasztoru miał świeckiego brátá/ ktorego prośił mowiąc: sukńie niemam/ dla czego uczyn miłośierdźie/ kup mi ią. Rzekł mu świecki brát: oto te trzy czerwone weź/ y kup sobie, iáko ć śię podoba. Wźiąwszy tedy Zakonnik trzy one złote/ miał ie przy sobie. Czego inszy Zakonnik postrzegł y poszedł y opowiedźiał Opátowi. Co usłyszawszy Opát/ opowiedźiał y sam Nayświętszemu Papieżowi Grzegorzowi. A Błogosłáwiony Grzegorz usłyszawszy to/ kazał go/ iáko tego ktory klasztorne ustáwy przestąpił/ od Kommuniey odłączyć. Po krotkim zaś czáśie umiera Brát ow ták odłączony/ á niewiedźiał Papież Grzegorz. Po dwoch tedy ábo trzech dniách/ poszedł Opát y opowiedźiał mu mowiąc: Brát on umarł. Co on usłyszawszy/ niemáło zafrásował śię/ iż nim był związany od wyklęćia zwiąsku/ przeniosł śię z świátá. Nápisawszy zátym modlitwę ná kształt listu/ dał iednemu z Archidiákonow/ rozkázawszy mu/ áby odszedł/ y nád grobem brátá onę czytał: á przez to pisánie rozwiązywał od związku wyklęćia umárłego. Poszedszy tedy Archidiákon/ iáko mu było rozkazáno/ nád grobem brátá máła onę kártecżkę przeczytał. A teyże nocy obaczył Opat zmárłego Brátá/ y rzecze mu: Izali nieumárłeś Bráćie? Ktory rzecze: Ták záiste. Znowu spyta go Opat: A gdźieżeś był áż do dniá dźiśieyszego? Rzecze mu Brát: Prawdźiwie/ Pánie/ w więźieniu byłem áż do dniá wczoráyszego/ wczorá záś uwolniony iestem. Wiádomo tedy stáło śię wszytkim; iż ktorey godźiny Archidiákon rozgrzeszenia słowá nád brátem czytał/ był od klątwy uwolniony/ y uwolniona iest od sądu y potępienia duszá iego.

CXCIII. Uczynek cudownego miłośierdźia, Swiętego Opátá Apollinárego, Pátryárchy Alexándryiskiego, przećiwko młodźień-

młodzieńcowi bogátemu, w vbostwie zostáiącemu.

POwiedźno nam o S. Opáćie Apollinárym Alexándryiskim Arcybiskupie: iż był wielce miłośierny/ y wnętrznośći politowániem rozpływáiących; ktore rzeczy znák ten przynośiły: zostawał/ práwili/ w Alexándriey młodźieniec pewny/ ktory pierwszego w mieśćie/ a godnośćią y bogáctwy wielce sławnego był synem. Gdy tedy Rodźice iego zmárli/ ktorzy mu niezliczone dobrá ták we złoćie iáko y morskich towárách zostáwili; nie bárdzo szczęśliwie y z powodzeniem onemi rosporządzáiąc/ strácił wszytko / y do ostátniego vbostwá przyprzowádzony iest; lubo áni zbytkiem / áni rospustą niebáwił śię/ ktore zwykły bogátych pożeráć dźiedźictwá; ále w rożne przypadki y zátopienia zápádł; á ták z wielce bogátego / wielce vbogi stał śię/ według owego v Psálmisty 106. *Wstępuią áż ná niebo, y zstępuią áż do przepáśći.* Gdyż młodźieniec czym był bogáctwámi wyższy/ tym przez vbostwo stał śię niższy.

To słysząc/ Błogosłáwiony Apollináry / y widząc do tákiey nędzy y vbostwá młodźieniec západł / lubo Rodźice iego byli wielce dostátni; zmiłowawszy śię nád przygodą iego / nieco mu miłośierdźia wyświádczyć chćiał/ opátruiąc mu pożywienie/ ále śię wstydźił. Y ilekroć obaczył go / w vtáieniu sumnienia swego gryzł śię; widząc száte szpetną/ y twarz śiną/ ktore są ostátniego vbostwá znáki. Gdy tedy tákim pieczołowániem śćiśniony był Biskup/ dniá pewnego od Bogá nátchniony/ rádę záiste cudowną wynálazł/ y iego świątobliwośći wielce przyzwoitą.

Wezwał bowiem Nomiká/ to iest száfárzá przeświętego Kośćiołá/ y w osobnośći rozmawiáiąc z nim / rzecze mu: Możesz mi dochowáć táiemnice/ Pánie száfárzu? ktory rzecze: Mam nádźieię/ Pánie/ w synu Bożym; iż cokolwiek mi roskażesz/ nikomu niepowiem/ y nikt śię nigdy tego niedowie odemnie / co mi słudze twemu otworzysz. Tedy rzecze do niego Biskup Apollináry: Idź nápisz cyrograf długu pięćdźieśiąt funtow złotá/ ktore Przeświety Kośćioł ten/ Mákaremu owego nędznego młodźieńcá Oycu

powinien był / y przyday świádkow /
przyobiecánie/ y potwierdzenie; á pr
nieś mi go. Száfarz nátychmiast co
było przez Biskupa roskazáno/ z wsze
prętkośćią vczynił/ y przyniosł cyrogr
y oddał mu. Więc że Oyćiec młodźie
cá przed dźieśięćią lat zmárł był; á k
tá cyrografu nowa śię pokazowáłá/ r
cze mu Biskup: Idź Pánie Száfárzu/
rograf ten ábo w pszenicy ábo w ięczm
niu zákryi/ y pokilku dni przynieś
do mnie. Co on vczyniwszy/ ná dźień
znáczony cyrograf odniosł/ iákoby po
stárzáły/ y oddał Biskupowi. Tedy r
cze ow: Idźże teraz Pánie Száfárzu
mow młodźieńcowi; á co mi dasz gdyb
ći oddał cyrograf wielkiey summy/ kto
tobie należy? A pátrz żebyś więcey n
trzy czerwone od nie° niebrał/ y day n
cyrograf. Odpowiedáiąc záś Száfar
Prawdźiwie moy Pánie/ ieżeli każesz/
niewezmę. Rzecze mu ow: Chcę koniecz
ábyś trzy czerwone wźiął. Poszedł te
ow do młodźieńcá iáko mu roskazáno b
ło/ y rzekł mu: Dasz mi trzy czerwone zł
te/ ieżelić pokażę co wielkiego pożyt
twego? A ow obiecał mu dáć cokolwie
by chćiał. Zmyśláiąc tedy Száfarz rzec
mu: Przed pięćią ábo sześćią dni/ pr
wracáiąc práwá Kośćielne / nátráfił
ten cyrograf; y pámiętam/ że Máka
oyćiec twoy mnie wielce poufáły/ pow
rzył mi go ná kilká dni. A że ow vmárł/ st
ło śię/ iż przy mnie áż po dźiśdźień zost
ie. Wypádło mi bowiem zpámięci / y n
gdy na myśl nieprzyszło / żebym ći
oddał. Rzecze mu młodźieniec: W
ieżeli bogátá iest osobá oná ktora w
ná? Rzecze mu Száfarz: Ták záiste; b
báty y wźięty iest/ y możesz od niego dł
bez prace odzyskáć. Rzecze mu młodźi
Zna Bog/ iż teraz nic niemam; ále ie
odbierę co moiego iest / czegokolwi
zechcesz / damći y nád trzy czerwone zł
te więcey. Tedy oddał mu Száfarz zap
ná pięćdźieśiąt funtow. Wźiąwszy te
cyrográf/ poszedł do Przeświętego B
skupá; y vpadszy przed nim/ podał mu
rográf. A gdy ow wźiął on zapis/
przeczytał; począł śię nieco zmieszán
pokázowáć/ y rzecze mu: A gdźieżeś b
áż dotąd? Oyćiec twoy przed dźieśią
lat vmárł: Odeydź/ niechcę teraz od
wiedźieć. Ktory rzekł mu: Prawdźiw

moy

moy Pánie/ nie sam go miał ále Száfarz go miał / á niewiedziałem. Ale Boże mu bądź miłośćiw / iż mi go teraz oddał / powiedáiąc / iż go między pismámi swemi w domu ználazł. A Biskup odpráwił go tym czásem / rzekszy: Náradź sie z sobą; schowawszy przy sobie cyrograf. Po iednym tedy tegodniu powroćił do Biskupá młodźian / y znowu prośił go. A owo iákoby mu nic niechciał dać mowił: Czemuś ták długo odwlokł pokázáć cyrográf? Rzecze mu młodźian: Moy Pánie/ nie Bog / iż niemam zkądbym domowych moich żywił; á przeto ieżeli wam Bog náthnie / zmiłuyćie sie nádemną. Rzecze mu tedy Swięty Apollináry / zmyśláiąc ie ná prozbę iego czynił: summę záiste cáłą / ia tobie oddam; ále oto proszę / moy Pánie Bráćie / ábyś od tego Kośćiołá świętego lichwy niewyćiągał. Tedy vpadszy przed nim młodźieniec rzecze: Cokolwiek zechce y rozkáże mi Pan moy / to czynię; y ieżeli z iśćizny sámey podoba sie wiąc cokolwiek / vymiy. Rzecze mu Biskup: Tego zgołá nietrzebá / dosyć iest / gdy nam lichwę odpuśćiß. Tedy przyniozszy pięćdźieśiąt złotá funtow / oddawił go / prosząc go o lichwy odpuszczenie. To iest dźieło wielkiego Apollinárá / tá święta iego sztuká y miłośierdźie. Ták záś Bog młodźieńcowi dopomogł przez święte iego błogosłáwieństwo; że z tákiego vbostwá wybrnął / y do pierwszego stanu swego y porządku powroćił / y więcey ieszcze / niż Rodźice iego / bogactw y pieniędzy hoynośćią przewyższał; á nád to wielkie zyski duszę odbierał.

CXCIV. Nápomnienie Stárcá, ktory mieszkał w Scity, vczynione niektoremu Zakonnikowi, żeby niechodźił do karczm.

Stárzec pewny mieszkał w Scity: ten dnia iednego przyszedł do Alexándriey / áby pracą rok swoich sprzedał; y postrzegł iam młodszego Zakonniká / iż szedł do kárczmy. Z czego Stárzec vśilnie vtrapiony zostawał / ná dworze oczekuiąc / ázby zwychodzącym młodym rozmowił sie. Co sie y stáło. Záraz bowiem iáko wyszedł młodszy / wźiął go Stárzec zá rece / y osobno go odwiodszy / rzecze mu: Izali niewiesz / Pánie Bráćie / iż odźienie Anielskie nośisz? niewiesz / iż młody iesteś? Nieznasz / iż wiele iest nieprzyiaćielá nászego śideł? Niewidźisz iż przez oczy / y przez vszy / y przez rozne obrázy / y postáwy / Zakonnicy w miástách vszkodzeni zostáią? Ty záś do kárczem nieboiąc sie wchodźisz / y czegobyś niechćiał słyszysz / y co iest szkodliwego widźisz / y z niepoczciwemi ták mężczyzną iáko y płćią żeńską łączysz sie. Niechciey że tedy / synu moy / niechćiey proszę ták czynić / ále vćiekay ná puszczą / gdźie przy pomocy Bożey zbáwion bydź możesz. Odpowiedźiał mu młodszy: idź Stáry / Bog nieszuka tylko sercá czystego. Tedy wyćiągnąwszy ku niebu obiedwie ręce swoie / rzecze Stárzec: Chwałá tobie Boże! oto ia bowiem w Scity mam lat pięćdźieśiąt y pięć / á czystego sercá niemam; ten záś w kárczmách przebywáiąc / sercá czystość otrzymał: y do Brátá obroćiwszy sie rzekł: Bog y ćiebie niech záchowa / y mnie niech nie záwstydza w nádźiei moiey.

CXCV. Zywot Ewágrego Filozofá, od Synesiusá Cyreneńskiego Biskupá do wiáry náwroconego.

Gdyśmy w Alexándriey byli / Leoncius Apámieński / Mąż bogoboyny y nawiernieyszy / przyszedł z Pentápolá; wiele iuż bowiem w Cyrenie mieszkał. A przyszedł zá czásu Eulogiego Swiętego Alexándriyskiego Pátriárchy / tegoż Cyreneńskiego miástá Biskup przyszły. Gdyśmy záś poufáło rozmowę mieli / powiedźiał nam rzekszy: Był zá czásu Bogumiłá Przebłogosłáwionego Pátriárchy Alexándriyskiego w Cyrene Biskup Synesius Filozof; ktory przyszedszy do Cyrene / ználazł tám Filozofá pewnego / Ewágrius imieniem / ktory towárzyszem iego w náukách wyzwolonych zostawał; przyiaćielá sobie wielce miłego / ále wiárą pogániná / y czći bálwánow wielce pilnuiącego. Tego Biskup Synesius od bálwochwalstwá przewieść do wiáry Chrystusowey stárał sie / y vśilną piecze tey rzeczy wźiął przed sie z miłośći / ktorą miał przećiw niemu z początku. Ow záś námniey ná to niepozwalał / áni iego náuki przyimowáć chćiał; Biskup iednák z wielkiey przećiw niemu miłośći / y ták zgołá tesknieniem nieuwodząc sie / nieprzestawał ná káżdy dźień wzbudzáć go / y náuczáć /

y skłániáć /

y ſkłániáć/ áby w Chryſtuſá vwierzył / y tego Sákrámentá przyiął. A tákże ná káżdy dźień dáwáć mu nápomnienia gdy ow nieprzeſtawał / rzecze raz do niego Filozof: Prawdźiwie moy Pánie Biſkupie/ z inßemi rzeczámi/ ktore mi ſie niepodobáią w Chrześćiánách/ y tá ieſt; iż o ſkończeniu tego wieku przyßłym powiedáią; á po ſkończeniu/ iż wßyſcy ktorzy z początku świátá byli ludźie/ w tym ćiele powſtáć máią/ y ćiáło to niezkáżitelne y nieśmiertelne odebráć; á ták ná wieki żyć/ tákże tego wßytkiego co w ćiele vczynili zapłáte otrzymáć. Nád to iż ten ktory ſie zlituie nád vbogim/ v Bogá zyſkuie; y kto rozproßa ná vbogich y niedoſtátnich/ w niebie ſobie ſkárby ſkłáda; y ſtokrotnie co kto wydá/ w odrodzeniu z wiecznym żywotem od Chryſtuſá oddáne mieć ma. Co wßytko kiedy mowią/ oßukánie y śmiech/ y bayká zda mi ſie. Biſkup zás Syneſius twierdźił wßytkie rzeczy Chrześćian być prawdźiwe/ y namniey niemieć fałßu/ ábo co prawdźie przećiwnego; á to wiele dowodow vtwierdzał/ y pokazáć mu vśiłował.

Po wielkim zás czáśie kiedy go przywiodł zoſtáć Chrześćiáninem/ ochrźćił go/ y dźiatki iego/ y wßytkich domowych iego. Aż potym w krotkim czáśie iáko był ochrzczony/ dał Biſkupowi trzy złotá centnary/ ná potrzebe vbogich/ mowiąc: weś to złoto/ y rozday ie vbogim. A vczyń mi zapis ręką twoią/ iż Chryſtus odda mi go wprzyßłym wieku. Ktory odebráwßy złoto/ ochotnie mu iáko chćiał zapis vczynił.

Żył tedy po chrzćie lat kilká Filozof/ áż też rozchorował ſie ná śmierć. A będąc bliſki śmierći/ rzekł ſynom ſwoim: Kiedy mi ſpráwiáć będźiećie pogrzeb/ tę kártę w rękách moich położćie/ y mnie z nią pochowayćie. A gdy on vmárł/ vczynili ſynowie iáko im rozkázał/ y pogrzebli go z cyrográfem. Trzećiego zás po pogrzebie dniá/ pokazał ſie Biſkupowi Syneſiuſowi w nocy vſpokoionemu/ mowiąc: Podź do grobu/ gdźie leżę/ y odbierz cyrográf twoy; odebrałem bowiem dług/ y doſyć mi ſie ſtáło: á żebyś lepiey vpewniony o tym zoſtał/ właſną moią podpiſałem ręką. Biſkup zás niewiedźiał/ iż cyrográf ow z nim pogrzebiono.

A gdy ráno było/ wezwawßy ſynow iego/ rzecze: izaliśćie cokolwiek z Oycem wáßym do grobu złożyli: Owi rozumieiąc że ich o pieniądze pytał/ rzekli mu: nic Pánie/ oprocz ßat zwyczáynych. Coż tedy: izaliśćie choć kárty iákiey z nim niepogrzebli. Tedy wſpomniawßy oni (niewiedźieli bowiem iż o cyrográfie mowił) rzekli mu: Ták ieſt Pánie; kárte bowiem pewną vmieráiąc dał nam y rzekł: kiedy mnie grześć będźiećie/ te kárte mi do rąk dayćie; o czym zgoła nikt niewiedźiał. Tedy powiedźiał im Biſkup ſen/ ktory oney nocy widźiał; y wźiąwßy ich z Klerykámi y z przednieyßemi miáſtá/ poßedł do Filozofá grobu. Ktory otworzywßy/ ználezli leżącego Filozofá / y cyrográf ręką Biſkupá nápiſány/ w rękách ſwoich máiącego. Wźiąwßy tedy cyrográf z rąk iego/ otworzyli y nalezli w nim nowo ręką Filozofá podpiſano ták: *Ia Ewágrius Filozof, tobie nayświętßemu Pánu Syneſiuſowi Biſkupowi zdrowiá. Odebrałem dług w tym piſániu ręką twoią wypiſány, y doſyć mi ſie ſtáło, y żadnego przeciw tobie niemam práwá, o złoto ktoremći dał; á przez ćię Chryſtuſowi Bogu y zbáwićielowi náßemu.* Ci zás co ſie zeßli obaczywßy to/ zádumieli ſie/ y przez wiele godźin wołáli/ Kyrie eleiſon/ *Pánie zmiłuy ſie nad námi*, wyſtawiáiąc Bogá / ktory cudá czyni/ y tákich obietnic ſwoich dowod iáſny dáie ſługom ſwoim.

Twierdźił też y to ten Pan Leoncius/ iż Zapis ow ręką Filozofá podpiſány chowáią áż podźiś dźień/ y w Zákryſtiey świętego Cyreneſkiego Kośćiołá pod ſtrażą máią: á ktokolwiek Zákryſtiey dozorcą wſtępuie / ten mu z inßym świętym ſprzętem podáią do ſtraży/ z wßelką pilnośćią; á ow tákże potym náſtepcy ſwemu/ cáły tenże y nienáruſzony oddáie.

CXCVI. Cud ktory ſie chłopiętam Apámieńſkim przytráfił, ktorzy w igrzyſku, Słowá świętego Poświęcenia wymowili.

POwiedał nam Grzegorz Afrikáńſkiego kráiu Stároſtá/ mąż práwowierny/ Zakonnikow y vbogich kocháiący/ y z dobremi wßytkiemi záwſze ćießący ſie. Moiey/ práwi/ Prowincyey (á był Apámieńſkiego drugie° Syrow kráiu/ z miáſtá ktore ſie názywa Toráx) ieſt grunt od miáſtá iákoby ná czterdźieśći mil odle-

gły/ktory śie názywa Gonágus. Ná tym/ ábo ná gránicách iego/ chłopiętá pásßli bydło/ y ták śie to dźiećiom tráfiáć zwykło/ dźiećinnym obyczáiem igráć chćieli; y czyniąc iuż igrzyßko/ rzekli miedzy sobą: podźmy odpráwmy mßą/ y ofiáruymy ofiárę/ y kommunikuymy/ iáko záwße w świętym Kośćiele Kápłan czyni. Co gdy śie spodobáło wßytkim/ postánowili z miedzy śiebie iednego ná godnośći Kápłáńskiey/ y dwoch inßych chłopiąt przy o-brzedźie vsługuiących: y poßli do kámienia pewnego (byli bowiem wrowninie) á ná kámieniu ná kßtałt ołtárzá chleb położą/ y naczynie gliniáne z winem/ y stawáią/ ieden zgoła przed ołtarzem/ ktory spráwował vrząd Kápłáná we śrzodku; dwáy zás drudzy ztąd y zowąd/ iáko słuzący. A owći záiste świętey Ofiáry słowá mowił/ owi zás chustkámi ktore nośili/ zá wáchlarze ich vżywáiąc/ chłod czynili. Ten zás co vrząd Kápłáński spráwował/ dla tego świętey Ofiáry słowá vmiał; iż zwyczay był w Kośćiele/ że dźieći we mßą przed zákrystią stawáli/ y pierwśi po Klerikách/ społeczność przyimowáli świętych Chrystusá Bogá náßego/ y wielebnych Táiemnic. A że nániektorych mieyscách/ wielkim głosem zwykli Kápłáni świętey Ofiáry modlitwy wymawiáć/ chłopiętá ták blisko stoiący/ często ich słucháiąc/ náuczyli śie.

Gdy tedy wßytko według Kośćielnego zwyczáiu vczynili/ wprzod niż chleb złomáli y kommunikowáli; ogien z nieba zpádßy/ co położono było/ stráwił wßytko/ y kámień cáły spálił; ták/ iż nic zgołá áni kámieniá/ áni tego co było ná nim położono niezostáło. To nagle spráwiono obaczywßy chłopiętá/ ná źiemię wßyscy zboiáźni vpádli/ y długo wpuł żywi zostawáli; áni wyrzec słowá/ áni ź źiemie powstáć niemogąc. Gdy zás niepowracáli śie do domu/ godźiny w ktorą byli zwykli wracáć śie/ ále przelęknieni ná źiemi leżeli; wyßli że wśi rodźice ich/ áby obaczyli dla iákiey przyczyny/ zwyczáynego y należytego czásu niepowracáli.

Poßedßy zás/ wßytkie chłopiętá ná źiemi leżące ználeźli/ áni rozeznáiących niektorych/ áni mowić mowiącym sobie niemogących. Rodźice tedy widząc ich w puł żywych/ káżdy syná swegó wźiąwßy/ do domu odnieśli; á pátrząc ná chłopiętá/ w tákim odeyśćiu od śiebie długo zostáiące/ dźiwowáli śie wielce/ przyczyny zápomnienia śie ich bynamniey niewiedząc/ y rozsądźić niemogąc; á często ich przez cáły dźień pytáiąc/ odpowiedźi żadney od nich odebráć niemogli/ y co śie im trafiło/ cále doyść niezdołáli; áż dźień on y noc cáła przeßłá: w tenczás bowiem dźieći polekku do śiebie przyßedßy/ wßytko im opowiedźieli co zrobiono było/ y co śie im przytráfiło. Przybrawßy tedy rodźice swoich/ y wßytkich mieyscá onego obywatelow; wyßli/ y mieysce im pokázáli/ ná ktorym cudownie to śie stáło/ y znáki pewne ogniá spußczonego wskázáli.

Vsłyßawßy tedy co śie stáło/ y sámemi znákámi rzeczy nápomnieni/ do miástá pobiegli/ y wßytko Biskupowi miástá opowiedźieli: ktory prześlicznie wielkośćią y nowośćią cudu/ że wßytkim duchowieństwem prędko przyßedł; á widząc dźieći/ przytym od nich co śie stáło słyßąc/ y ogniá niebieskiego slady vpátruiąc; chłopiętáć zgołá wßytkie zátáż do Klaßtorá oddał/ mieysce zás ná Klaßtor wielki bárdzo obroćił; á ná mieyscu ogniá Kośćioł wybudował/ y święty Ołtarz wystáwił.

Powiedał zás sámże Pan Grzegorz naywiernieyßy moy/ iż iednego z tych chłopiąt widźiał/ y tegoż Klaßtoru/ gdźie śie cudo stáło/ zákonnikiem go obaczył. Ktoć záiste wielkie záptawde/ y Boskie/ y zádumienia godne cudo/ Grzegorz Wielebny zá czásow náßych vczynione nam opowiedźiał.

CXCVII. Opowiedzenie Rufiná, o Swiętym Atanázym, y inßych chłopiętách, towárzyßách iego.

Rufinus też ktory Kośćielne wypisał dźieie/ coś pobobnego/ dawnieyßego wieku/ przez dźieći igráiące vczyniono powiada. Mowi bowiem/ kiedy dźiećinność opisuie Atanázego Nayświętßego wielkiego obrońce y Káznodźieie prawdy/ y wielkiego Alexándriyskiego miástá Biskupá/ y cáłego świátá náuczyćielá sławnego/ to iest/ iáko iego postąpienie ná Biskupstwo z przeyźrzenia Boskiego początek wźięło: Zá należyto zás zdámi śie nieco o stárożytnośći Mezá/ przypo-

przypomnieć; y iákiego z dziećińſtwá był żyćia/ y iákiego poſtánowienia przypomnieć/ iákośmy od tych ktorzy z nim wielce poufále żyli/ powżieli. Tego tedy czáſu/ kiedy Alexánder nayświetſzy Alexándriyſki Kośćioł po Achili rządźił/ według opowiedzenia S. Piotrá Arcybiſkupá y Męczenniká/ ktory niezbożnego Ariuſá potępił: gdy pewnego dniá zwyczáyniey ſzego mieyſcá ná morze pátrzył/ obaczył dźieći ná brzegu igráiące/ iáko dźieciom ieſt zwyczay/ y wyrażáiące Biſkupá/ y Kośćielne obrzędy wſzytkie. Gdy tedy ná dźieći owe długo pátrzał/ do większych niektorych y świetſzych przychodząće táiemnic poſtrzegł. Zmieſzány tedy/ záraz Klerykow zwoławſzy/ pokáże im co ſam widźiał; y rozkazał áby poſzli/ y wſzytkie dźieci zábráli/ á do niego przywiedli. Przyprowádzonych tedy dźieći zpyta iákie było igrzyſko ich/ y co y iáko czynili: á owi iáko to dźieći przelękſzy ſie/ naprzod ći zgołá przeć ſie poczęli/ potym záś wſzytkę rzecz przełożyli/ y przyználi ſie; że niektorych Chrztu oczekuiących ochrzcili przez Atánázego/ ktorego ſobie dźieći Biſkupem vczynili. Pilnie tedy pytáiąc ſie ich/ y ktorzy ochrzczeni byli/ y oco y iáko ſpytáni/ y co odpowiedźieli; od tego ktory pytał wſzytko zrozumiawſzy/ á doſzedſzy iż wſzytko według obrzędu wiáry náſzey odpráwili; rzecz ſpolnie z Klerykámi vważáiąc/ oſądźił táko powiedáiąc: iż tych ktorzy chrztem poświęceni byli (ponieważ wſzytko znieni vroczyśćie ſtało ſie przez pytania y odpowiedánia) powtornie zgołá chrzćić nie było trzebá/ ále wypełnić tylko to/ co zwykli Kápłáni czynić. Atánázego záś y inſzych/ ktorych on iáko Kápłánow y Diakonow miał przy ſłużbie/ wezwawſzy ich rodźicow/ pod świádectwem Boſkim oddał do Kośćiołá/ áby tám wychowáni byli.

Po krotkim tedy odpráwionym czáśie/ gdy od Piſárzá doſkonále/ y od Grámmátyká należyćie Atánázy iuż był wyćwiczony; záraz iákoby powierzony ſkarb Boży/ Kápłánowi od Rodźicow ieſt oddány/ y iáko Sámuel drugi w Kośćiele wychowány. Ilekroć więc Alexánder wſtąpić do Biſkupow vczeſzczał/ ten z nim odchodźił/ noſząc Kápłánſkie odźienie/ ktore ſie po Zydowſku názywáło Efod.

Tákie záś y ták przezácne przećiwko odſzczepieńcom Atánázego w Kośćiele świetym bywáły vtarczki; iż owo oni zda ſie bydź nápiſáno/ co powiedźiano Actor. 9. *Ia pokażę mu iák wiele dla imienia mego ćierpieć mu będźie trzebá.* Gdy do prześládowánia tegoż wſzytek wzburzył ſie świát/ wzruſzeni ſą Krolowie ziemie/ y narody/ y kroleſtwá/ y woyſka przećiw niemu zebráły ſie. Ale on Boſkie owe ſłowá vczynkiem wypełniał/ ktore mowią. Pſal. 26. *Ieżeliby ſtánęły przećiwko mnie obozy, nie będźie ſie obawiáć ſerce moie: ieżeli powſtánie przećiwko mnie potyczká, w tym ia vfáć będę.* Prawdźiwie bowiem ták wielkie y tákie opowiedáić dźiełá/ iż wielkość zgołá rzeczy nic mi opuśćić niedopuſzcza; mnogość záś czynow wiele zámilczeć przymuſza. Chwieie ſie tedy wątpliwy vmyſł/ y cále rozeznáć niemoże/ coby opiſáć/ co opuśćić miał. Dlaczego po niewielu przypomnimy/ co do rzeczy należy; o inſzych záś wieść opowie/ ktore záiſte mnieyſze/ niż ſie ma prawdá wypowie: prawdźie bowiem nic przydáć niemoże.

CXCVIII. Odpowiedź Swietego Atánázego Biſkupá Alexándriyſkiego: ieżeli kto bez wiáry ochrzczony bydź może?

Zpytáno niekiedy przerzeczonego Swietego Atánázego/ iákſkoro Alexándriyſkim Biſkupem zoſtał: Ieżeliby mogł ktoſzkolwiek bez wiáry bydź ochrzczony/ według obrzędu y nauki Chrześćiáńſkiey? ábo ieżeliby/ iż wierzy zmyśláiąc/ z inſzych iákich przyczyn ochrzczony zoſtał? coby o tákim rozumieć/ ábo iákoby go przyimował Bog? A odpowiedźiał rzekſzy: ſłyſzałem kiedyś od ſtárſzych náſzych: iż zá czáſow Błogoſłáwionego Piotrá Biſkupá y Męczenniká/ gdy náſtąpiło powietrze/ á wielu do Chrztu dla boiáźni śmierći vćiekáli ſie; pokazał ſie Anioł w ludzkiey oſobie mowiąc: Iák długoſz tu od ſyłáć będźiećie te mieſzki náznáczone wprawdźie; ále czcze y cále prozne/ y nic wewnątrz niemáiące? Będą tedy ile z mowy Anielſkiey doyść ſie może/ znák máiący chrztu; gdyż y dobrodźieyſtwo iákiekolwiek otrzymáć rozumieli/ gdyby chrzeſt przyięli; y dla tego ochrzczeni ſą. *CXCIX. Opowie-*

CXCIX. Opowiedzenie o Stárcu niektorym Prostaku, ktory gdy Táiemnice święta ofiarował, Anioły widywał.

POwiedał niektory z Oycow/ iż Stárzec pewny czysty y Swięty zostáiąc / gdy ofiárował Táiemnice Swięta / widywał Aniołow y po práwey y po lewey stronie przy sobie stoiących. A tenże od odszczepieńcow poświecánia obrząd odebrał; y iáko prosty y niewiádomy Boskich náuk/ kiedy ofiárował w prostośći y niewinnośći/ mowił co nie należáło według prawdźiwey wiáry / nie wiedząc iż się mylił.

Zá Boskim tedy rozporządzeniem/ odszedł do niego Diákon pewny/wielce wiádomy Boskich náuk: y trafiło się Swiętemu Stárcowi/ w obecnośći iego Ofiáre Swięta odpráwiáć; áż mu rzecze Diákon: Słowá ktoreś ofiáruiąc wymowił/ prawdźiwey nie sąWiáry/ ále odszczepieńcow y złego rozumienia ludźi. Stárzec záś dufáiąc / iż widywał Aniołow kiedy ofiárował/niedbał ná to co mowił Diákō/ ále tym wzgárdźił. A Diákon twierdźił mowiąc : Myliß się Oycze / gdyż nie przyimuie Wiárá Kátolicka tego/ co mowiß/ áni Mátká Kośćioł. Gdy tedy widźiał Diákoná státeczność w strofowániu śiebie Stárzec/ y przy Ofierze zbawienney ná Aniołow iáko był zwykł pátrzał/ rzecze im: Ten Diákon to mi y to mowi; iákoß się ma prawdá ? Rzeká mu Aniołowie: Słuchay go/ bo prawdźiwie mowi/ y dobrze to opowieda. A Stárzec rzekł im : Czemużeśćie wy nie rzekli mi ? A Aniołowie odpowiedźieli mu: Bog ták rozporządźił/ áby ludźie od ludźi náprawieni bywáli. A od tego czásu popráwił się/ dźięki czyniąc Bogu y Brátu.

CC. Iáko Młodźieniec Złotnik, od Męża Senatorá był zá Syná przysposobiony.

POwiedał niektory z Swiętych Oycow/ iż młodźieniec ieden dowćipny/ do złotniká dla náuczenia się rzemiesłá vdał się; ktorego gdy się rzesko náuczył / ieden z Senatorow roskazał im/ áby krzyż złoty kámieniámi drogiemi ozdobiony zrobili/ żeby go Kośćiołowi oddał. A że był wielce dowćipny młodźieniec / náznáczył mu iego mistrz te robote. Począł tedy młodźieniec vważáć sam w sobie y mowić: Jeżeli ten tákie ofiáruie pieniądze Chrystusowi / czemuż też y ia zarobku mego ná tenże krzyż łożyć nie mam: aby mi go iáko dwá pieniążki wdowy/policzytał Chrystus ? Vważywßy tedy ile zarobku miał odebráć od roboty/ pożyczył tego / y ná krzyż łożył. Przyßedßy záś Pan Rádny zważył krzyż/ poki w nim kámienie nie były w prawione; y znalazł/ iż miał większą wage / niż był postánowił. Począł tedy grożąc nástepowáć ná młodźieńcá/ iákoby oßukánie vczynił/ y złoto zfalßował. Rzecze mu młodźieniec: Zna ten/ ktory sam sercá przeniká skrytośći / iż nie vczyniłem nic tákiego. Ale widząc żeś ty tyle pieniędzy Chrystusowi Pánu ofiárował/ vmyśliłem przyłożyć zarobek moy; ábym y ia miał cząstke z tobą; y żeby mnie przyiąłChrystus/iáko dwá pieniążki wdowy oney przyiął. Zadumiawßy się ow rzecze młodźieńcowi: A tákżeś synu zámyślił/ rzecze ow: Ták záiste. Rádny tedy Pan rzekł mu: ponieważeś ták vmyślił/y wßytke wolą twoię ofiárowałeś Chrystusowi/ chcąc mieć cząstke zemną; otoż od dniá dźiśieyßego biore ćię sobie zá syná/ y dźiedźicem czynię; y wźiął go z sobą/ y dźiedźicem swym vczynił.

CCI. Zywot Męża Konstántinopolitáńskiego, wielce szláchetnego, ktoremu Oyciec vmieráiący, Pana Iezusá Chrystusá zostáwił Opiekunem.

POwiedał niektory z Oycow mowiąc: Odßedłem niekiedy do Konstántinopolá dla pewney potrzeby; á gdym wKośćiele zostawał / wßedł niektory świecki Jáśnie Oświecony y prawowierny; ten obaczywßy mnie/ przystąpiwßy powitał mnie z wielkim miłośći oświadczeniem. A po witániu vśiadł przy mnie / y począł pytáć o tym/co należy do zbawienia duszy. Gdy ia záś iemu mowił/ iż tym ktorzy dobrze źiemskie rzeczy rozrządzáią/y niebieskie tákże dáne bywáią; dobrześ/ práwi/ Oycze powiedźiał/ gdyż prawdźiwie Błogosłáwiony iest/ ktory nádźieie swoie potuycza Bogu; y powiedał: Ja syn byłem niektorego świeckiego/ bárdzo wielce imienia sławnego. A tenże Oyćiec moy był wielki bárdzo Jálmużnik/ y wiele bárdzo vbogim rozdawał. Dniá tedy pewnego záwołał mnie/ y pokazał mi wßytkie pieniądze mowiąc: Synu/ co tobie milßego iest ? czy żebym ći zostáwił te pieniądze/ czyli Chrystusá Opiekuná twego ? Ja gdyż mi się to podobáło co czynił / odpowiedźiałem/ że Chrystusá wolę. Te bowiem wßytkie rzeczy przemijáią/ y dźiś są / á iutro nie będą : *Chrystus záś*

trwa ná wieki. Co on vſłyßawßy/ iuż wßytko wolnie y ßczodrobliwa reka vbogim rozdawał; ták/ iż vmieráiac máło co mi zoſtáwił. Ja záś iuż bedac vbogim/ niſko trzymałem ſie / nádźieie máiac w Chryſtuśie/ ktoremu on mnie zoſtáwił.

Był też inßy niektory bogáty bárdzo y przednieyßy / máiac małżonke wierna Chryſtuſowi / y boiaca ſie Páná ; miał tákże y corke iedynaczke. Rzekłá tedy owá meżowi ſwemu : Te iedne mamy corke/ á ták wiele dobr dárował nam Bog/ czegoż iey tedy trzebá ? Jeżeli ßukáć bedźiem wydáć ia komu przednieyßemu y bogátemu/ ktoryby nie był dobrych obyczáiow ; trapić ia bedźie záwße. Szukaymy iey meżá rownieyßego/ á boiacego ſie Páná/ ktoryby ia według Bogá kochał y ßánował. Ktory rzekł iey : Dobrześ powiedźiáłá. Jdźże tedy do Kośćiołá / y modl ſie bárdzo pilnie / y tám zoſtáy ; á kto pierwßy wnidźie/ ten od Páná ieſt iey poſłány oblubieniec. Vczyniłá tedy iáko roſkazał mąż iey : á gdy ſie modliłá/ y vśiádłá/ wßedłem ia naypierwßy. Oná tedy poſłáwßy ſługe ſwego/ záraz mnie przyzwáłá/y poczełá pytáć mowiac : Zkad ieſteś ? A ia rzekłem iey: z tego miáſtá ieſtem ſyn owego. A oná rzekłá mi : Onego Jáłmużniká? y rzekłem: Ták ieſt / iego ſyn ieſtem. Tedy rzecze mi : Maß żone ? y rzekłem : Nie. Y powiedźiałem iey co mi mowił Oyćiec moy/ y ia com mu odpowiedźiał : A owá wyſławiáiac Páná rzecze : Oto dobry Opiekun twoy/ poſłał ći żone y pieniadze/ ábyś zażywał oboygá z boiáźnia Boża. Y dáłá mi corke ſwoie y pieniadze. A ia modle ſie/ żebym Oycá me° drogi áż do końcá trzymał ſie.

CCII. Zywot Abibá, świeckiego człeká ſyná, ſługi Bożego.

POwiedał niektory z Oycow : iż świecki pewny miał ſyná pobożnego/ bogoboynego / pánne/ y od pierwßych lat dźiećinnych do wſtrzemieźliwośći we wßytkich rzeczách przyzwyczáionego ; ták/ że też y winá nie pijał / á miał prágnienie mießkáć ná puſtyni. Oyćiec záś iego chćiał go świeckiemi obowiazáć ſpráwámi / á nie mogł ; bo on ná to namniey nie pozwalał. Miał też y inßych bráći/ á on był nád wßytkich ſtárßy. Aże iego poſtánowienie od woli Oycowſkiey dálekie bárdzo było/ náſtepował vſtáwicznie Oyćiec ná niego/ wyrzucáiac mu o-

ne wſtrzemieźliwość/ y mowiac : Czem nie ieſteś podobny bráći twoiey / y ni maß ſáme° śiebie do żadney ſpráwy ? ow znośił milczac. Wßyſcy záś kochá go dla iego bogoboynośći y ſkromnośc

A gdy oyćiec iego miał vmieráć/ ni ktorzy z rodu iego/ y ćiż Abibá (to b wiem było imie ſynowi) wielce koch iacy / rozumieiac iż go nie nawidźi Oyćiec iego dla vſtáwicznego nań n ſtepowánia / zeßli ſie mowiac : że ſnadź nie oddalił od dźiedźictwá ſłu Bożego oyćiec/ prośmy zá nim. Był b wiem bogáty bárdzo. Jdá tedy do ni go y mowia : Zeßliśmy ſie prośić ćie coś. Ktorym on rzecze : Czegoż chceć żadáć odemnie ? zá Pánem Abibás pro my/ żebyś o nim nie zániedbywał. Te oyćiec : Zá nim prośićie mnie ? Rzek mu : Ták ieſt. Ktory rzecze : Wezwiy go tu. A owi rozumieli/ iż go wedł zwyczáiu ſtrofowáć chćiał. gdy záś prz ßedł/ rzecze mu Oyćiec : Zbliß ſie ſam. ſkłoniwßy ſie do niego/ vchwyćił ſie n iego płácząc y mowiac : Przebacz mi ſ nu moy / y modl ſie do Bogá/ żeby n nie przypiſował iżem ćie vdreczył. T bowiem ßukałeś Chryſtuſá/ á iá ſie zá świ tem vwodźił. Wezwał záś y inßych ſ now/ y rzecze im : Ten Pan waß y Oyć ieſt; cokolwiek rzecze/ czyńćie ; y co zech ábyśćie mieli/ bedźie w mocy iego. Z dźiwili ſie tedy wßyſcy. Zaraz záś iák márł oyćiec ich / rozdał bráći cześći ic á ſam wźiawßy cześć ſwoie/ dał ia vb gim / nic ſobie cále nie zoſtáwiwßy. czynił zátym máła celke ſobie/ aby w o bnośći żył : y zaraz dokończywßy cele/ z chorzał/ y do końcá przyßedł.

A był przy nim brát iego/ ktoremu rze Jdź bráćie / vczyń domowi twemu p ćießenie ; náſtepowáłá bowiem vrog ſtość Swietych Apoſtołow. Rzecze m brát iego : Jakoß ćie opußcze y od de. Rzecze mu : Jdź / á gdy nádeyd godźiná moiá / ia ćie przywołam. G tedy przyßłá godźiná/ wſtał do okná y z kołátał; á brát iego obroćił ſie do nieg Ow záty ſkinał ná niego rzekßy : poy Ják ſkoro záś tylko przyßedł/ brát ie oddał duchá Pánu; y wßyſcy zadźiwili ſ y wychwalali Bogá mowiac : Przezac miłośćia ktora vkochał Chryſtuſá/ god ználaſł koniec.

CCIII. Opowiedzenie o niektorym lub lerze, ktory roſtropna ráda żywot na morzu záchował.

Powie

POwiedał niektory z Oycow: iż kiedyś Jubiler pewny/máiąc kámienie bárdzo drogie/ diámenty/ y perły/ wśiadł ná okret z synámi swoiemi puśćić sie precz/ y kupczyć prágnąc. Tráfiło mu sie záś zá sporzadzeniem Boskim/ chłopie pewne/ ktore było ná okręćie/ zákocháć; ktory mu też ná okręćie vsługowáł/ á on go zá to opátrowáł/ iedząc to z nim co sam iadł. Dniá záś pewnego vsłyszał chłopiec żeglarzow poszeptuiących miedzy sobą/ y zmawiáiących sie wrzućić go w morze/ dla drogich kámieni. Przyszło tedy chłopie ono żáłosne do meżá przerzeczonego/ żeby mu według zwyczáiu swego vsłużył. Ktory mu rzecze: Czemu ták dźiś smutny iesteś synu? á ow pokrywał żáłość y milczał. Znowu spytał go mowiąc: powiedz mi prawdźiwie co masz? Tedy ow rosplákawszy sie rzecze mu: Ták á ták ráde vczynili flisowie o tobie. Ow mu rzecze: A wieszże to należyćie? Rzecze: Ták iest; ták o tobie miedzy sobą postánowili. Przywoławszy tedy synow swoich rzecze im: Cokolwiek wam rzekę/ nieomieszkánie y bez wszelkiego vmawiánia sie vczyńćie. Rozwinawszy tedy prześćieradło/ począł im mowić: Przynieśćie skátułki. Ktore gdy przynieśli; wźiąwszy ie począł wyimowáć kámienie. A gdy wszytko wyłożył/ y ná widok wszytkim podał/ ták mowić począł: Ten to żywot iest? Ja dla tych w niebeśpieczeństwie iestem/ y z morzem walczę/ y pochwili vmieram/ y nic z sobą z tego świátá nie wynoszę? Rzecze záś synom swoim: Wyrzuććie do morzá to wszytko. Záraz tedy iáko rzekł/ wźieli to/ y w morze wrzućili. A zátym żeglarze zádumieli sie/ ráde swoie rosproszona vznáiąc.

CCIV. Jáko Białogłowá pobożna y boiąca sie Bogá, Zakonnika od sprosney chući poskromiłá.

POwiedał ktoryś z Oycow: Brát pewny od wężá vkąszony iest/ y odszedł do miástá áby sie leczył. Przyiełá go záty pobożna białogłowá pewná/ y boiąca sie Bogá/ y opátrowáłá go. A gdy troche począł od boleśći bydź wolnieyszy/ począł mu diabeł zápuszczáć szpetne myśli ku niey/ y chćiał sie dotknąć iey ręki. Ktora rzekłá: nie ták Oycze! boy sie Chrystusá; wspomniy ná smutek y pokuty boleść/ ktora w celi twoiey masz ćierpieć; pámietay ná wzdychánie y łzy/ ktore masz wylewáć. To on y insze tym podobne gdy vsłyszał od niey/ opuszczony iest od woyny diabelskiey; y iuż záwstydźiwszy sie ztámtąd vćiec chćiał/ nie mogąc dla wstydu ná iey twarz poyźrzeć. Oná znowu we wnetrznośćiách Chrystusowych lituiąc sie nád nim/ mowiłá mu: Niechćiey odchodźić Oycze/ ieszcze potrzebuiesz opátrzenia. Nie byłá to czystey dusze twoiey myśl oná/ ale złośliwego y psotliwego diabłá podusczenie. A ták bez zgorszenia zleczonego/ od śiebie z podrożnym opátrzeniem wyprawiłá.

CCV. O inszey Białogłowie rostropney, ktora nástepuiącego ná sie mnichá, madra rádą odrzućiłá.

POwiedał nam ktoś: iż niektory mieszkáiący w Klasztorze/ postány był po potrzeby Klasztorne; á był niektory bogoboyny świecki we wśi mieszkáiący/ v ktorego on stawał/ ilekroć do wśi przychodźił. Ten záś miał corkę nie dawno wdowę zostáwioną/ ktora żyłá z meżem swoim rok ieden álboli dwá. Gdy tedy Brát ow odchodźił y przychodźił do nich/ począł napáść ćierpieć ku niey: ktora iáko byłá rostropna/ poznałá to/ y záchowywáłá sie/ áby nie przychodźiłá ná oczy iego. Pewnego záś dniá odszedł oyćiec iey do bliskiego miástá/ dla niektorey przyczyny/ zostáwiwszy ią w domu sáme.

Przyszedszy tedy Brát on według zwyczáiu/ one sáme zástał y rzekł iey: Gdźie iest oyćiec twoy? Ktoremu oná: odszedł do miástá. Począł sie tedy mieszáć napáśćią/ chcąc rzućić sie na nie. Ktora z wszelką rostropnośćią rzekła do niego: Nie mieszay sie/ Oyćiec nasz áż wieczorem przyidźie: tu oboie iesteśmy: zwiem też/ iż wy Zakonnicy nic bez modlitwy nie czynićie; wstańże tedy/ y modl sie Bogu/ á coć poda do sercá/ to vczyniemy. A ow tego nie słuchał/ ale sie bárdźiey mieszał; co owá obaczywszy; rzecze mu: Iźali poznałeś kiedykolwiek niewiástę? rzecze iey: nie; ále chce wiedźieć co to iest. Ktora mu rzecze: Dla tego sie mieszasz/ iż nie wiesz smrodu nieszcześliwych białoglow. A chcąc zmnieyszyć mu zmyślnośći/ rzecze: Teraz ia iestem w chorobie białogłowskiey/ y nikt do mnie przystapić nie może/ áni powacháć dla smrodu. To on y inszych wiele od niey vsłyszawszy/ skruszony/ y do śiebie przyszedszy/ rozpłákał sie.

Ják skoro záś obaczyłá go białogłowá/ iż przyszedł do śiebie/ rzecze mu: O to gdy-

to gdybym ćie vsłuchałá byłá/ y powolnáć ſie ſtáłá/ y iuż grzech popełnilibyśmy byli; iákaſz ná potym twarzą? ktoremi oczymá mogłbyś był pátrząć ná oycá mego? álbo wroćić ſie do Klaſztoru twego/ y ſłyſzeć śpiewáiących Psálmy Swiętych chory? Vpraſzam tedy/ ábyś trzeźwy y pilny był/ y niechćiał iuż dla krotkiey roſkoſzy gubić ták wiele prac/ ktoreś poniosł/ á wiecznych dobr poſtradáć. Słyſząc záś te iey słowá Brát on/ ktory vćierpiał pokuſę/ y to opowiedźiał/ dźięki czyniąc Bogu/ ktory go przez niewiaſty roſtropność y wſtyd/ żeby z gruntu nie zginął/ wyrwał; powroćił ſie do Klaſztoru/ y zá grzech ſwoy pokutę czynił.

CCVI. Iáka ſztuka Białogłowá pewna przezacna, ſkromności ſie náuczyłá.

POwiedał ieden z Oycow: iż Białogłowá przezacna y Senatorſkiego rodzáiu/ przyſzłá pokłon oddáć mieyſcom świętym; á gdy weſzłá do Cárogrodu/ vpodobáło ſie iey tám odpocząć/ y prośiłá Biſkupá mowiąc: Day mi iedne Pánnę/ áby mnie prowádźiłá y vczyłá boiáźni Bożey. A Biſkup obrawſzy Pánnę pokorną/ oddał iey. Po máłym záś czáśie potkawſzy ią Biſkup rzecze: Iáko ſie ſpráwuie Pánná/ ktorąm ći náznáczył? Rzecze owá: Dobrać w prawdźie ieſt/ ále nie wiele pożyteczna duſzy moiey; pozwala mi bowiem moie chući czynić/ gdyż ieſt pokorna. Wźiąwſzy záś Biſkup iedne przyoſtrzeyſzą/ dał iey; ktora ią ſtrofowáłá/ nazywáiąc ią głupim bogaczem/ y podobne temu wyrzucáiąc iey. Po niektorym czáśie znowu ſpytał iey Biſkup: iákoby ſie miáłá druga Pánná? Ktora rzekłá: Prawdźiwie tá pomocna ieſt duſzy moiey; á ták wielkiego doſtąpiłá vſkromienia.

CCVII. Zywot Dźieweczki Alexándryiſkiey, ktora od Swiętych Aniołow do Chrztu byłá podána.

POwiedał nam Opát Teonás y Bogdán: iż w Alexándriey zá czáſow Páwłá Pátriárchy/ Dźieweczká pewna zoſtáwiona byłá w śieroctwie od Rodźicow/ wielkiemi doſtátkámi opływáiących/ á byłá ieſzcze nie chrzczona. Dniá záś pewnego wſzedſzy do ſadu/ ktory iey zoſtáwili Rodźice (ſą bowiem wſzędzie miáſtá ſady) obaczyłá kogoś powroz ſobie gotuiącego/ żeby ſie zádusił. Pobiegłá tedy y rzekłá mu: Co czyniſz człeku? Rzekł iey: day mi pokoy niewiáſto/ gdyż w wielkim vtrapieniu ieſtem. Ktora mu rzekłá: Powiedz mi przyczynę/ á podobno wſpomoc ćie mogę. Rzekł iey: Wielkich długow záćiągnąłem/ y wielcy ná mnie pożyczálnicy nálegáią/ y obrałem ráczey żywotá raz dokończyć/ niżeli ták mizernie żyć. Ktora mu rzekłá: Proſzę ćie/ weś wſzytko co mam/ y odday; tylko nie gub śiebie ſámego. A on wźiąwſzy oddał wſzytko.

Dźieweczká záś ćierpieć vćiſk poczęłá/ nie máiąc ktoby miał o niey ſtáránie: dla czego pozbywſzy rodźicow poćiechy/ nierządem ſie báwić poſtánowiłá/ y ztąd ſobie pożywienie obmyſláć.

Mowili tedy ludźie ktorzy ią ználi: w iákim ſtanie byli rodźice iey/ ktoż to wie tylko ſam Bog! to ieſt/ iáko to pozwaláno bywa vpadáć duſzy/ dla przyczyny iákiey temuż ſámemu znáiomey/ y do czáſu bydź opuſzczoney.

Po niektorym záś czáśie záchorzáłá Dźieweczká/ á przyſzedſzy do śiebie/ ſkruſzyłá ſie/ y prośiłá ſąmśiádow mowiąc: Dla Páná/ vczyńćie miłośierdźie z duſzą moią/ y mowćie Pátriárſze áby mnie Chrześćiáninem vczynił; wſzyſcy záś gárdźili nią mowiąc: ktoż tę przyimie/ ktora nierządnicą ieſt? A oná vtrapiona byłá wielce. Gdy tedy w tákim vćiśnieniu byłá/ ſtánie przy niey Anioł w oſobie człeká/ nad ktorym miłośierdźie vczyniłá. Ktoremu rzecze: Chce bydź Chrześćiáninem/ á nikt zá mną niechce mowić. Ktorey rzecze: Izáli prawdźiwie tego prágnieſz? Odpowie owá: Ták ieſt Pánie/ y proſzę ćie ábyś mi to wyiednał. Ktory rzecze: Nie fráſuy ſie/ ia zprowádzę pewnych/ ktorzy ćie przyimą. Przyprowádźił tedy inſzych dwoch tákże Swiętych Aniołow/ y záwiedli ią do Kośćiołá; á znowu przemieniwſzy ſie w oſoby pewne zacne y znáiome/ ſtanu dworzan Ceſárſkich/ przywołáli Duchownych/ to ieſt Kápłáná y Diakoná; ktorzy ná to poſtánowieni byli. Rzeka im Duchowni: Wáſzá miłość obiecuie zá nią? A owi odpowiedźieli: Ták ieſt: my zá nią przyrzekamy. Wźiąwſzy ią tedy ochrzćili/ á w białe dopiero ochrzczonych ſzáty obleczoną/ znowu ćiż odprowádźili. Ktorą zoſtáwiwſzy zniknęli.

Sąmśiedźi tedy obaczywſzy ią ták w ſzáty białe odźiáną/ iák ſkoro odeſzli owi/ rzeka iey: Ktoż ćie ochrzćił? A owá opowiedźiáłá im rzecz wſzytkę/ mowiąc:

Przyſzli

Przyszli niektorzy/ y wzieli mnie do Kościoła / y rzekli Klerikom / y ochrzcili mnie. Rzekli owi do niey: Ktorzysz to sa? A gdy nie mogła powiedzieć ktorzyby to byli ; owi poszedszy opowiedzieli Biskupowi. Rzecze tedy Biskup tym ktorzy do chrztu náznáczeni byli: Wyscie ia ochrzcili? y przyznali że ia ochrzcili/ vproszeni od owego y owego z dworzan Cesárskich. Potym wezwawszy z Páłácu tych/ ktorych Klericy pomienili/ rzecze Biskup: Jzaliscie wy zá ta záreczyli? ktorzy powiedzieli: áni znamy/ áni wiemy/ áni sie do tego przyznáiemy. Ná ten czas tedy poznał Biskup/ że to było dzieło Boże. A wezwawszy iey rzecze do niey: Powiedz mi Corko cos vczyniłá dobrego? Ktora rzecze: Nierzadnica bedac/ y vbożuchna/ cożem dobrego zrobić mogłá? Rzecze iey Biskup: J takes cale nic nie vczyniłá? rzecze mu: Nie/ tylko iżem obaczywszy pewnego/ ná ktorego pożyczálnicy nalegali/ zadusić sie chcacego; dawszy mu wszytko dobro moie/ wybawiłám go. A to rzekszy/ nátychmiast zasnełá w Pánu/ vwolniona od wystepkow/ ták dobrowolnych iáko y nie dobrowolnych. Tedy Biskup wystawiáiac Páná rzecze: Sprawiedliwy iestes Pánie/ y prawdziwe sady twoie. Psal. 118.

CCVIII. Piekna odpowiedź Stárcá, vczyniona Brátu ktory był od frasunku napástowany.

BRát/ ná ktorego frásunek walczył/ spytał Stárcá mowiac: co czynić mam? gdyż myśli moie powstáia przeciwko mnie mowiac: Nie potrzebnie y niesposobnie wyrzekłes sie swiátá / zbáwion być nie możesz. Rzekł do niego Stárzec: wiesz Bráćie/ iż lubo nie możemy do ziemie wniść obiecáney/ należy nam/ ábysmy raczey vpadli ná pustyni/ niż ázebysmy sie wrócić do Egiptu mieli.

CCIX. Piekne nápomnienie niektorego Meżá Swietego, ná słowá Modlitwy Páńskiey, Y nie wodź nas ná pokusy.

RZekł niektory z Swietych: kiedy sie modlemy do Páná mowiac: *Nie wodź nas na pokusy*; nie żebysmy kuszeni nie byli modlemy sie (to bowiem nie iest podobna) ále żebysmy w pokusie nie pograżneli / czyniac cokolwiek / coby sie nie podobáło Chrystusowi; to bowiem iest nie wnisć ná pokusy. Gdyż Swieci Meczennicy kuszeni byli przez meki/ á nie zwyciezeni / nie weszli w pokusy; iáko kto walczy z bestia nie wchodzi w nie/ poki nie bedzie pożárty od niey; iák skoro zás pożárty zostánie/ ná ten czás iuż wszedł w pokuse. Ták tez w káżdey zmyslności sie dzieie/ gdyż nie przychodziemy ná pokuse/ ieżeli od zmyslności zwyciezeni nie bedziemy.

CCX. Iáko Swiety Biskup sprzeczáiacego sie z soba drugiego, pokora zwyciezył.

NJektory z Oycow powiedał o dwoch bliskich sobie Biskupach / iż niekiedy miedzy niemi nieznáska pewna wszczełá sie. A z tych ieden był zgołá bogaty y sztuczny / drugi zás pokorny bardzo; y szukał ow sztuczny zaszkodzić drugiemu: czego ow doszedszy / rzecze Duchowieństwu swemu: Chrystusowa łaska zwyciezyć możemy. Odpowiedzieli mu: Ktoż Pánie przeciwko temu przemoc może? y rzecze im: Poczekaycie troche/ á obaczycie miłosierdzie Boskie. Vpatrował tedy dniá / kiedy on Meczenników Swieto odpráwowáł/ y wziawszy Duchowieństwo swoie/ rzecze im: Podźcie zá mna / á cokolwiek mnie czynić obaczycie/ y wy vczyńcie; á cale zwyciezcámi bedziemy. Mowili tedy: coż rozumiecie czynić bedzie? Przyszedł zátym do Biskupá/ á gdy przechodziłá Litánia/ y lud całego miástá zgromadził sie; vpadł do nog iego ze wszytkim Duchowieństwem swoim mowiac: Odpuść nam Pánie/ sludzy twoi iestesmy. Zadumiawszy sie ow/ y skruszywszy ná táka Biskupá pokore/ zá odmienieniem sercá swego Boskim/ vchwycił sie nog iego mowiac: Ty moy/ y Pan y Oyćiec iestes. J stáłá sie miedzy niemi od owego dniá wielka miłość y zgodá. J mowił Duchowieństwu swemu pokorny on: Jzálismy nie przez łaske Chrystusowa zwyciezyli? y wy tedy gdy maćie nieprzyiaćiela/ ták czyńćie; á zwyciezcámi bedziećie.

Rzekł znowu Stárzec: Wieksza ma chwałe pokorny / niż Krol: owego bowiem tylko w oczy chwala/ tego zás záwsze y wszedzie wychwaláia/ y błogosłáwionym opowiedáia.

CCXI. O Stárcu wielkiey cnoty, ktory Brata wykradaiacego sobie, zwiezienia vwolnił.

POwiedał nam Opát niektory mowiac:

Był

Był podle Klaßtoru náßego Stárzec pewny/ wielce vmysłu skłonnego/ y wielkiey bárdzo cnoty; á miał blisko cele swoiey Brátá: ktory zá podußczeniem/ dniá pewnego/ gdy nie było Stárcá/ wßedł do cele iego/ y księgi tegoż/ y sprzet zrabował. Gdy tedy powroćił sie Stárzec/ y otworzywßy drzwi/ obaczył naczynia/ y wßytek sprzet zábrány; y poßedł do Brátá áby mu oznáymił co mu sie przytrafiło/ áż ználast naczynia ießcze ná śrzodku położone/ ießcze ich bowiem Brát nie zchował. Niechcac záś Stárzec záwstydzáć álbo strofowáć Brátá/ zmyśliwßy potrzebe/ zátaz dla wygody przyrodzenia wyßedł; y tám zostawał przez wielka godźine/ pokiby Brát on naczynia z oczu nie wźiał/ y nie záchował. Przyßedßy potym Stárzec/ o inßey rzeczy rozmawiáć z nim poczał/ áni mu bynaymniey nie zárzućił.

Po niewielu záś dni/ doßli niektorzy Bráterskiey kradźieży/ y dano go do wieźienia; á Stárzec nic o tym nie wiedźiał. Doßedßy záś/ iż do wieźienia Brátá onego wrzucono/ nie wiedzac przyczyny Stárzec/ przyßedł do Klaßtoru náßego/ do ktorego chodźić czesto miał zwyczay/ y rzekł mi: Vczyń miłośierdźie/ y day mi cokolwiek z pokármu. J rzekłem do niego: czy maß iákiego gośćiá? odpowiedźiał mi: Mam záiste. Wźiał tedy owo Stárzec/ áby poßedł do Brátá do wieźienia/ y żeby go poćießył y pośilił. A iák skoro wßedł do wieźienia/ vpadł Brát ow do nog iego mowiac: Dla ćiebie tu trzymáia mnie Oycze: ia bowiem iestem ktorym wßytko twoie wykradł; ále oto księgá twoiá iest v owego/ y płaßcz twoy/ y inße rzeczy ná owỹ y ná onỹ mieyscu zostáia. Rzecze mu Stárzec: Badź pewien Synu/ y to mocno trzymay/ żem nie dla tego do ćiebie przyßedł: niewiedźiałem bowiem cále/ żeś tu dla mnie zostawał; y owßem dowiedźiawßy sie/ że ćie tu trzymano zámknietego/ vbolewałem/ y przyßedłem ábym ćie poćießył: oto bowiem maß com przyniosł dla pośiłku twego; vczynie záś wßytko/ ábỹ ćie z wieźienia vwolnił. J poßedßy prośił zá nim niektorych z przednieyßych: ktorzy máiac wiádoma Meżá cnote/ postawßy wyprowádźili Brátá onego z wieźienia.

CCXII. O dwoch Stárcách, ktorzy cudowney ćierpliwośći przećiwko zboycom záżyli.

POwiedał niektory Stárzec: przyßedł do nas Stárzeć wielkiey cnoty; á gdyśmy czytáli Żywoty Oycow/ y Przypowieśći/ (ćießył sie bowiem Stárzec on/ tym naywiecey czytaniem/ tak/ że mu to záwße było w vstách y w sercu; dla czego też y ztad wielki bardzo owoc cnoty odebrał) do owego Stárcá czytáiac przyßliśmy/ do ktorego wßedßy zboycy rzekli: wßytko/ co maß w celi twoiey wźiać przyßliśmy. A ow gdy rzekł: cokolwiek sie wam zda/ synowie/ bierzćie. Wźieli tedy wßytko y odeßli. A gdy mießek tylko ktory wiśiał zostawili/ Stárzec wźiawßy go/ zá nimi bieżał/ wołáiac y mowiac: Odbierzćie/ synowie/ odemnie/ czegośćie wźiać zápomnieli z cele moiey. Dla czego zadźiwiwßy sie oni Stárcá ćierpliwośći/ wßytko na swoich mieyscách do cele powroćiwßy położyli/ mowiac miedzy soba: Prawdźiwie ten/ człek Boży iest. Gdyśmy to tedy czytali/ rzecze do mnie Stárzec: ten przykład wielce mi pomogł Oycze? J rzecze mi: kiedym niekiedy mießkał blisko kráin Jordanu/ czytałem to/ y dźiwowałem sie temu Stárcowi/ y mowiłem: Panie Boże/ ktoryś mnie do odźienia tego wezwać raczył/ vczyń mnie godnym iść śladami tego. A gdym zápalał sie wielka chući naśladowáć go/ po dwoch dniách nadeßli zboycy/ y gdy oni zakołátali do drzwi/ poznałem że to byli zboycy/ y rzekłem sam w sobie: Chwałá Bogu! czás iest/ ábym pokazał owoc pragnienia moiego. J otworzywßy drzwi/ wesoło przyiałem ich/ y záświećiłem świece/ y poczałem im pokázowáć wßytko/ mowiac do nich: Nie mießayćie sie/ vfam w Pánu/ iż przed wámi nic nie zátáie. Owi záś rzeka mi: Maß złoto? J rzekłem im: ták iest/ mam trzy czerwone złote/ y położyłem ie przed nimi; ktorzy wźiawßy ie odeßli w pokoiu. Co ia vsłyßawßy/ żártuiac rzekłem Stárcowi: Jżáli ći do ćiebie wroćili sie/ iáko owi do Stárcá? ktory zátaz rzekł mi: Nie; niedáy tego Boże/ gdyżem ia niechćiał żeby sie wroćili.

CCXIII Czemu znáki y cudá Boskie, w Kośćiele Bożym dźieią sie?

POwiedał Stárzec pewny/ znáki y cudá Boskie/ áż podźiśdźień w Kośćiele dźieią sie dla tych/ ktore vrosły/ y codźień wzrastáia bezbożne kácerstwá; á naywiecey dla bezgłowego Sewerá/ y inßych

ßkodli-

ſzkodliwych odſzczepieńſtw; ná vzbroienie y vtwierdzenie oſłábionych duſz / y dla ich ſámych/ gdyby tego chćieli / náwrocenia. Dla tego tedy y przez Swiętych Oycow / y przez nayblogoſłáwieńſzych Męczennikow/ od początku wiáry áż dotąd / dźieią ſię cudá w Swiętym Kátolickim y Apoſtolſkim Kośćiele.

CCXIV. Cudo Chrzćilnice w Ceánenſkim mieśćie.

SOrubá Vlicá pewna ieſt pod gorą/ ná ktorey záłożone ieſt Ceáneńſkie miáſto. Tym Chrzćilnicá ieſt / ktora w Swięto trzech Krolow poći ſię; á ten pot przez trzy godźiny vſtáwicznym przybywániem pomnaża ſię: á po odpráwieniu Chrztu zmnieyſzáć ſię poczyna/ y przez trzy inſze godźiny po troſze vſtáie.

CCXV. Inſze cudo Chrzćilnice, Káſztelu Cedebrat.

IEſt w Káſztelu Cedebrat/ ktory pod gorą Enoándron miáſtá położony ieſt/ Chrzćilnicá; ktora w Wielkánocne S. Zmartwychwſtánia vroczyſtość/lubo ieſt ieden kámień/ ſam ſię przez ſię vſtáwicznie napełnia/ y trwa wodá oná/ áż do Swiątek / y zátaz po odpráwionych Swiatkách niknie; á te oboie cudá w Kráinie Liciey dźieią ſię. Jeżeli záś kto/ iż to ták ieſt nie wierzy; áż do Liciey nie wielka drogá ieſt/ niech idźie/ áby rzeczy prawdá wiárę mu vczyniłá.

CCXVI. Roſtropna rádá áby lekkomyślnie nie poſtanawiáć czego, y nie záchowywáć co lekkomyślnie poſtánowiono ieſt.

GDy był w mieśćie Swiętym/ przyſzedł do mnie Mąż ieden prawowierny/ y rzekł mi: iż pewne rozrożnienie wſzcżęło ſię miedzy mną y brátem moim; á ow niechce zgodźić ſię zemną. Mowię z nim/ y do poiednánia ſię náponmiy. Co ia bárdzo chętnie przyiawſzy/ poſzedłem do brátá iego/ y mowiłem z nim to co do miłośći y zgody należeć zdáło ſię. J pokazał ſię ná on czás vſłucháć mnie / ále potym rzekł do mnie: Przeiednáć ſię nie mogę/ iżem przyśiągł ná Krzyż/ wiecey ſię z nim nie iednáć. Co vſłyſzawſzy/ vśmiechaiąc ſię rzekę: Przyśięgá twoiá táki ma obowiązek / iákobyś rzekł: Przez naydroższy Krzyż twoy Chryſtuśie/ nie bedę záchowywał przykazánia twego; ále nieprzyiaćielá twego diabłá woła czynić bedę. Nie tylko bowiem nie powinniśmy chowáć tego/ cośmy złośliwie poſtánowili; ále też wielka bárdzo pokutę czynić/ y trapić ſię tym / cośmy przećiwko zbáwieniu źle poſtánowili. Bo gdyby był Herod pokutę czynił/y przyśięgi ktorą głupie vczynił/ nie chował; nigdyby był zápráwdę ták wielkiey zbrodnie nie popełnił / áby był Ntarſzałká Chryſtuſowego śćiąć kazał. Co zgołá ſámego Bázilego zdániem ſtwierdzono ieſt/ ktore z Ewángeliey wźiął: Kiedy chćiał Pan vmyć nogi Błogoſłáwionego Apoſtołá Piotrá/ lubo on naprzod zprzęcznie bronił tego / iednák potym zdánie odmienił.

CCXVII. Przezacna Stárcá rádá, áby Zakonnik do białogłowy nie zbliżał ſię.

POwiedźiał Stárzec pewny: Synaczkowie/ ſol ieſt z wody; á ieżeli ſię zbliży do wody/ zátaz ſię roſpływa y niknie. A Zakonnik tymże ſpoſobem z białogłowy ieſt; ieżeli tedy zbliża ſię do białogłowy/ roſpływa ſię y on/ y ná to przychodźi/ iż iuż Zakonnikiem nie ieſt.

CCXVIII. Iako Opat Sergius, vprzykrzáiącego ſię rolnika, ćierpliwośćią przemogł.

POwiedał nam Opát Sergius/ Przełożony Klaſztoru Opatá Konſtantiná / mowiąc: gdyśmy niekiedy ſzli w drogę z pewnym Stárcem Swiętym / zbłądźiwſzy z drogi/ y áni wiedząc / áni chcąc/ miedzy zbożámi ználeźieni ieſteśmy/ y niektore z śiewu chcąc y niechcąc zdeptáliśmy. Co obaczywſzy rolnik (był tám bowiem prácuiąc) pocżął przećiwko nam vprzykrzenia wiele záżywáć / z gniewem mowiąc: wy Zakonnicy ieſteśćie: wy ſię Bogá boićie: gdybyśćie boiaźń Boſką przed oczymá mieli/ záiſte tego nie czynilibyśćie. Tedy rzecze mu Swięty Stárzec: przez Paná żaden mu nic niech nie odpowiedá / y obroćiwſzy ſię do niego rzecze: Prawdźiwieś powiedźiał Synu moy; bo gdybyśmy boiaźń Boſką mieli/ nie tákbyśmy vczynili. A ow znowu burząc ſię/ zelżywie ná nas náſtępował: y znowu rzekł Stárzec do niego: Prawdźiwie to mowiſz Synu; bo gdybyśmy prawdźiwi Zakonnicy byli/ nie czynilibyśmy tego; ále przez Paná odpuść nam gdyżeśmy zgrzeſzyli. Zádumiawſzy ſię tedy ow/ ná tákie Stárcá vpokorzenie/ przyſtąpił bliżey/

bliżey/ y rzućił śie do nog Stárcá/ mowiac: Zgrzeszyłem/ odpuść mi/ y przez Páná weźćie mnie z sobá. A powiedał Błogosłáwiony Sergius/ iż poszedł z nimi wolnik/ y wźiał vbior Zakonny.

CCXIX. Iako Brat niektory, vpokorzeniem Diakonowi przećiw sobie vskarżaiacemu śie, zostáł przeiednány.

POwiedał nam Stárzec niektory o sobie mowiac: Zostáiac niekiedy ná krotki czás w Klasztorze Opátá Gerásimiego/ miałem niektorego mnie wielce kocháiacego Brátá w towárzystwie. Dniá tedy pewnego gdyśmy śiedźieli/ y o pożytku duszy rozmawiáli/ wzmiánkę vczyniłem ia o mowie pewney Opátá Pemena; ktory rzecze do mnie: Ja doświadczeniem náuczyłem śie tych słow władzy y vspokoienia/ y wielkiey skutecznośći ich. Miałem bowiem raz Diákoná niektorego w Klasztorze/ mnie wielce miłego/ y mnie wzaiem wielce kocháiacego. Temu niewiem zkad przypádło podeyźrzenie ná przećiw mnie/ o iákaś rzecz iemu záżalenie przynoszaca; y począł śie frásowáć/ y ná mnie nie ták iáko był zwykł wdźięcznie pátrzyć. Ja záś widzac frásobliwego/ o przyczyne frásunku począłem go pytáć. Ktory mi rzekł: Boś te rzecz vczynił. Ja nieznáiac śie cale w niwczẽ do oney spráwy/ począłem mu zá dosyć czynić/ y mowić iżem nie miał żadney o tey spráwie wiadomośći. J rzecze mi: Przebacz mi Bráćie/ nie zádosyć mi stáło śie. Poszedszy tedy od niego do celki swoiey/ począłem rostrząsáć serce moie/ ieżeliby co tákiego przezemnie było zrobionego/ á nie znáydowałem. Gdy on tedy trzymał święty Kielich w rękách/ y Bráći rozdawał/ przyśiagłem ná sámże Kielich/ iżem nic cále tákiego nie vczynił. Alec áni ták zgołá dosyć mu śie ni stało. Znowu tedy wchodzac/ sámego śiebie y słowá one Swietych Oycow przypominaiac/ y onym wierzac/ skłoniłem po lekku myśl moie/ y rzekłem sam w sobie: Diákon ten vśilnie mnie kocha y miłośćia wzbudzony rzekł mi to/ co by to w sercu iego o mnie; abym był trzeźwy/ y czuiacy/ y ná potym sámego śiebie pilnuiacy/ y tego dáley abym nie czynił: ale ty nieszcześliwy człeku/ kiedy mowisz nie vczyniłem tey rzeczy/ niezliczone złośći popełniłeś/ á tayneć sa. Gdźież to iest/ coś vczynił wczoray albo dźiś trzeci dźień/ albo przed dźieśiąćia dni; przypomniy to sobie ieżeli możesz. J toś tedy vczynił iáko y owo/ á tákże niewiesz o tym iáko y o owym. Ták tedy w vmyśle vstánowiwszy/ iákobym to prawdźiwie vczynił/ ale miedzy inszemi żem zápomniał, począłem dźięki oddawáć Bogu y Diákonowi/ iż przez niego Pan godnym mnie vczynił rozeznáć grzech moy/ y pokute zań czynić. Powstawszy záś/ poszedłem do Diákoná/ ábym pokutę vczynił/ y iemu oddał dźięki. Jákom tedy zakołatał do iego drzwi/ záraz otworzywszy/ pierwszy przedemna vpadł mowiac: Przebacz mi/ gdyż mnie diabeł podusczył/ ábym rzecz owę fałszywie o tobie rozumiał. Prawdźiwie bowiem Bog vpewnił mnie o niewinnośći twoiey. A cále nie dopuśćił mi/ żebym mu zá dosyć czynił/ mowiac mi: Nie iest tego potrzebá. J tedy wielce zbudowány/ wysławiałem Oycá/ y Syná/ y Duchá S./ nie odmienney y nierozdźielney Troyce: ktorey iest cześć/ y władza/ y wielmożność/ y Chwałá ná wieki wiekow.

AMEN.

Księgi Trzećiey, Częśći Trzećiey, Zywotow Oycow Swiętych,

KONIEC.



PRZYDA

PRZYDATEK
DO
ZYWOTOW OYCOW SWIĘTYCH.
KSIĘGA,
IANA Ierozolimitáńſkiego Biſkupá.
O Poſtánowieniu Pierwſzych Zakonnikow w ſtárym Zakonie wſzczętych, á w nowym trwáiących.
Tłumáczył AYMERIK Pátriárchá Antiochenſki.

PRZEMOWA.

Zkadby początek wźiął Puſtelniczy Zywot y Zakonniczy, ták wielkich, tákiego poſtánowienia ludźi Swiętych? trudność pytánia tego, záraz ná początku tey Kśięgi, w Przemowie Zywotá Swiętego Páwłá Puſtelniká, wnieśiona ieſt przez Hieronimá Swiętego; ále nie do końcá rozwiązána. Więc że mi rowienniká iegoż, Ianá Ierozolimitáńſkiego Pátriárchy, przyſzłá do rąk, prawie ku tey rzeczy ſłużąca Kśiążká tá; z ktorey wątpliwość tákowa ſnádnie vłátwić śię może: á zátym iákie to były ćwiczenia, odźienia, pomieſzkánia ták oſobnie, iáko y wzgromádzeniu zoſtáiących onych Swiętych, ták śćiſłą drogą zá Chryſtuſem idących: nád to, ná czymby Zywot Zakonny y Puſtelniczy záwiſł? iż śię tu, iáko we żwierćiedle pokazuie: (luboć to iuż poniekąd ieſt námieniono wyżey, w Cześći drugiey Kśiędze drugiey, iednákże nie ták doſtátecznie) do tego, że tu Ian Ierozolimitáńſki bije przećiwko niećierpietliwośći, ktorą Palládius w Hiſtoriey Lauſiaká wnośi; Przydatek *ten rozumiałem tu bydź potrzebny, ná mieyſce owego; ktory ma Wydánie Hugoná w Roku Páńſkim 1112. o Pochwale Cnot y ſkutku ich: y tego, ktory ma Wydánie P. Roſweydi; ile, iż to tám inſzych tylko Tłumáczow przełożenie ieſt tego wſzytkiego, co w Cześ i trzećiey, Kśiędze pierwſzey znáyduie śie opiſáno: ſkąd Czytelnik, iednoż á iedno, lubo ſłowy odmienionemi, y tám y ſám czytáiąc; mogłby ſnádz mieć, miáſto pożytku, ſwoy nieſmák iáki, á Kśięgá tá, niepomierność znáczna. Będźie zátym to Dokończenie, tego co wyżey ieſt, y obiáśnieniem y popráwieniem należytym.*

ROZDZIAŁ I.
Kśięgi Roſporządzenie, à Wielkiego Eliaſzá Proroká Páńſkiego Vrodzenie.

Wpoczątek Zakonnośći tey, y iáki, y zkąd oná naprzod poſzłá; ſłuſznie śię pytaſz, kochány Kápłánie, przed inſzym wyrozumieniem. Acz bowiem żywotá tákiego ſpoſob w ſámym doświádczeniu záwiſł: ták, iż niemoże tá ſpráwá doſtátecznie ſłow náuką, tylko przez doświádczenie

máiocego bydź podána/ áni też od ćiebie cále bydź poięta; ieżeli iey rownym vśiłowániem/ y zápocenim ſie/ przez doświádczenie ośiągnoć/ prácowáć nie będźieſz; iednákże dáleko ſkuteczniey możeſz przyięteğ obowiązku tego doyść náuki/ y do ſpráwowánia iey/ tym goręcey pobudźić ſie; kiedy Przodkow iey y ſtánowiących vznaſz godność/ y przednieyſze ſámey Zákonnośći zrozumieſz Vſtánowienie. Dla czego ábyśmy porządkiem należytym poſtąpili; o Naywyżſzym tey Zákonnośći Stánowićielu/ y o pierwſzym iego Poſtánowieniu mowić po lekku záczniymy: á potym o niektorych świętych dźiełách/ y chwalebnych cnotách/ o powierzchownym odźienia ſtroiu/ o ſámym Stánowićielu y pierwſzych iego Vczniách/ y inſzych tey Zákonnośći ſtárożytnych Náuczyćielách krotko opowiemy; iáko to wſzytko/ dawni tego náſzego pożyćia nasládowcy przed námi wyrozumieli; y nąm ták w ſtárym iáko y w nowym Zakonie/ náukámi y przykłádámi duchownie podáli: ábyś ztąd doſzedł/ iáko Swiętych przednieyſzych powagą/ tego Zyćia náſzego Zakonność vtwierdzona zoſtáie: y z iákim vpewnieniem duchá/ ſpoſobu tákiego Zywotá násláduiąc/ nie przez nowośći przemyślne/ áni przez *prożne baśnie*, 2. Petr: ále przez vtwierdzone wſzytkiego Zyćiá Zakonnego przednieyſze przykłády/ *drogę* do ſerc náſzych/ *Pánu proſtuiemy, y śćieſzki* przyśćia do nas/ *Bogu náſzemu proſte czyniemy*. Ioan. 1. *że. byśmy gdy więc przyidzie y zákołáce, zaraz mu otworzyli. Ktory mowi: Oto ſtoię przy drzwiách y kołácę ieżeli, kto vſłyſzy głos moy, y otworzy weśćie, wnidę do niego, y ráczyć ſie z nim będę, y on ze mną.* Wiedzże tedy y dochodź/ iż od początku krolowánia Achábá Krolá Izráelſkiego/ áż do Chryſtuſowego przyśćia w ćiele/ dźieśiątkow lát około dźiewięćdźieśiąt y cztery vpłynęło; przez ktore (iáko Dźieiopiſowie podáią) záczął Achábá krolowáć/ przed wćieleniem Páná Jezuſá. Zá czáſow záś tego Achábá Krolá Izráelu/ y w Kroleſtwie iego/ był niektory Prorok wielki/ z pokolenia Aároná/ ktorego imię było Eliaſz/ z Cycá názwánego Sábáchá zrodzony/ w mieśćie Tesbá/ ktore ieſt w kráinie Gáláád: od ktorey Tesby/ Eliaſz ieſt Tesbites názwány. Ktory

Eliáſz/ potȳ był mieſzkáńcem miáſtá Gá-
láád/ ktore záłożone ná gorze Gáláád/
od oney gory imię wźięło; iáko też y krái-
ná około gory oney bliżſza/ zá Jor-
dánem położona/ w podźiále połowy po-
kolenia Mánáſſe.

ROZDZIAŁ II.

Eliaſz z Boſkiego náthnienia pierwſzy Zakonnikow Wodz.

TEn Prorok Boży Eliaſz/ Zakonni-
kow pierwſzym Wodzem zoſtał/ ...
ktore święte pierwſze ćwiczenie począt...
wźięło. Ten bowiem dla bogomyślno-
śći y prágnienia wyżſzego poſtępku/ dá-
leko od miaſt oddaláiąc ſie/ y siebie ...
wſzytkich rzeczy źiemſkich y świeckich w...
zuwáiąc; Zakonne y Prorockie Zyćie P...
ſtelnicze/ pierwſzy między ludźmi rozw...
żnie wieść począł. Ktore zá náthni...
niem y przykazániem Duchá świętego/ zá-
czął y vſtánowił. Abowiem pokazawſz...
mu ſie Bog/ rozkazał/ áby poſpolite...
żyćia z ludźmi chronił ſie/ y od gminu n...
puſzczy ſie vkrył; á napotym áby ná pu-
ſtyni Zakonne/ według ſpoſobu ſobie po-
dánego/ Zyćie prowádźił. Co ſie iá-
wnym Piſmá Swiętego świádectwe...
vtwierdza. Czytamy bowiem ták o tym
nápiſáno. 3. Reg. 17. *Stáło ſie ſłowo Páńſk...
do Eliaſzá mowiąc: Vſtąp ztąd, y podź n...
wſchod, vkryi ſie w ſtrumieniu Kárit, kt...
ry ieſt przećiwko Iordánowi; á tám prz...
ſtrumieniu pić będźieſz, y krukam przyk...
załem, áby ćie tám żywili.* Te záś przeło-
żone zbáwienne przykazánia/ do ktory...
wypełnienia Duch ś. Eliaſzá pobudźił; ...
pożądáne obietnice/ do ktorych otrzymáni...
záchęćił onegoż; tym z więkſzą powinn...
bydź vśilnośćią/ nie tylko według liter...
ále też duchownie od nas Zakonnikow
Puſtelnikow/ w kazdym ſłowie vważáne ...
czym ſie w nich więtſze zámyka vſtáno-
wienie/ to ieſt ſpoſob/ do doſkonáłośc...
Prorockiey/ y do końcá Zakonnego Zy-
wotá/ przyśćia. Ktorego Zywotá dwo...
iáki pokázuie ſie koniec: Pierwſzy zgołá ...
ktorego pracą náſzą y w cnotách ćwicze-
niem dochodźiemy/ zápomocą łáſki Bo-
żey. Ten záś ieſt ofiárowáć Bogu ſerc...
święte y czyſte/ od wſzelkiey vczynkow...
ſproſnośći grzechow: ktorego końcá do-
chodźiemy/ gdy ieſteśmy doſkonáli: y ...
Kárit to ieſt w miłośći oney vkryći/ o kt...

rey Mędrzec mowi : *Wszytkie występki okrywa miłość.* Prouerb. 10. Do ktorego końcá chcąc Bog áby doszedł Eliasz / mowi mu : *Vkryi sie w strumieniu Kárit.* Drugi záś tego żywotá koniec iest / z sámego dáru Bożego nam podány / to iest nie tylko po śmierci ; ále też w tym śmiertelnym żywoćie / iákokolwiek kosztowáć ná sercu / y doświádczáć ná vmyśle właczy Boskiey obecności / y słodkości niebieskiey chwały : á toć iest z krynice roskoszy Boskiey czerpáć. Ktory koniec przyobiecał Bog Eliaszowi mowiąc : *A tám z krynice pić będźiesz.* Dla tych obudwu koncow / Prorockie Zyćie Pustelnicze / ma być z od Zakonniká przyięte / zá świádectwě Proroká : *w źiemi práwi opuszczoney bezdrożney y bezwodney, ták w Swiątniey pokazałem ći sie o Boże! ábym obaczył moc twoię, y chwałę twoię.* Psal. 62. Przez to bowiem / iż w źiemi opuszczoney bezdrożney y bezwodney mieszkáć obrał ; áby ták *w Swiętym,* to iest w sercu czystym od grzechu pokazał sie Bogu ; pokazuie pierwszy obránego sobie żyćia osobnego koniec : Ktory iest ofiárowáć Bogu serce święte ; to iest od wszelkiego vczynkowego grzechu czyste. Przez to záś co przydáie / *ábym moc twoię widźiał y chwałę twoię,* pokázuie oczywiśćie drugi przerzeczonego Zyćia koniec. Ktory iest w tym żywoćie iákokolwiek doznawáć / ábo duchownie widźieć w sercu moc Boskiey obecności / y kosztowáć słodkości niebieskiey chwały. Do pierwszego záś z tych / to iest do czystości sercá / przychodźi sie przez pracą y ćwiczenie w cnotách / zá pomocą łáski Boskiey. A przez czystość sercá / y przez doskonáłość miłości / przychodźi sie do drugiego / to iest do doświádczoney wiádomości Boskiey mocy y chwały niebieskiey : gdyż Pan mowi : *Kto mnie kocha, vkocháń będźie Oycu mému, y iá go kocháć będę, y obiáwię mu sámego śiebie.* Ioan. 14. Dlatego Bog przez to co wyżey Swiętemu Eliaszowi Prorokowi podał / onemu pierwszemu y naywiększemu Zakonnikow Xiążęćiu ; y nam tegoż náśláduiącym dowieść vsilnie chćiał ; *ábyśmy byli doskonáli, iáko y Oyćiec nász Niebieski doskonáły iest,* Matt. 5. *A nádewszytko miłość máiący, ktora iest związkiem doskonáłośći.* Dla czego ábyśmy do doskonáłości záleconey / y widzenia chwały obiecáney dárow przyść mogli ; sposob przyśćia do tego przez Bogá / w słowách przerzeczonych Błogosłáwionemu Eliaszowi podány / stáraymy sie vchem náklonionym rzetelnie y porządnie poiąć / y vczynkiem wypełnić. Przykázuiąc bowiem Pan S. Eliaszowi / mowi ták w stárym iáko y w nowym Zakonie káżdemu Zakonnikowi Pustelnikowi : *Wynidź z tąd,* to iest od rzeczy znikomych / y przechodzących : *á podź przećiwko wschodowi,* to iest przećiwko wrodzoney ćiáłá twego pożądliwości : *y zákryi sie w strumieniu Káryt,* ábyś nieprzemieszkiwał w miástách spolnie z gminem : *ktory iest przećiwko Iordanowi :* to iest / ábyś przez miłość był oddźielony od występkow. Temi bowiem czterema Stopniámi / ná wierzch Proroćkiey Doskonáłośći wstępuiąc / *tám ze strumieniá pić będźiesz.* Ale żebyś w tym mogł wytrwáć : *Krukom rozkazałem / áby cię tám karmili.* To záś wszytko zrozumiesz lepiey / ieżeli szczegulnie rozważáiąc / rzetelnie to / y porządkiem przełożemy.

ROZDZIAŁ III.

Wzgárdzenie rzeczy źiemskich. Pierwszy Stopień Doskonáłośći Zakonney.

To coć rádze wszczegulności / zrozumiey porządkiem y vważnie. Gdyż naprzod powiedźiałem ći w rozkazániu moim : *Wynidź z tąd, to iest z źiemie y pokrewieństwá twego, y z domu Oycá twego ;* nie tylko vmysłem / ábyś do źiemskich dźierżaw twego rodzáiu / y do znikomych świata bogactw sercá twego nieprzykładał ; ále też y rzeczą / ábyś ich nietrzymał. *Abowiem ieżeli kto niewyrzecze sie wszytkiego co ma, niemoże bydź vczniem moim.* Lucæ 14. Gdyż lubo miáne bogactwá niezámykáią bogátemu weśćia Krolestwá niebieskiego / gdy sercá swego do nich nieprzykłoży / iáko Mędrzec mowi : Eccl. 13. *Błogosłáwiony bogáty. ktory sie ználazł bez zmázy, y ktory nie vdał sie zá złotem, y nie dufał w skárbách pieniędzy.* Jednákże przez to záraz przydáie Mędrzec mowiąc : *Ktoż iest táki, á chwalić go będźiemy?* námienia oczywiśćie trudność wynáleźienia tákiego męzá / ktoryby bogáctwá máiąc / do nich sercá nieprzykładał. Serce bowiem ludzkie látwo lgnie do tego / w czym vcieszą. Dla czego gdy dostátki płużą / z przyrodzenia swego / wiekszy płomień zapaláią w sercu / y vsilniey-

ßo chćiwość rodzą; iáko Mędrzec mowi: Eccl. 5. *Sytość bogaczá niepozwala mu vsypiać.* Zábáwiony bowiem w niepotrzebney zebránych bogactw chući/ máiąc potrzebę áby sam domowego rozrządzenia doglądał; vćiśniony zostáie záwße od frásunku vstáwicznych trosk/ ktore niepozwaláią do sámego przystąpić prágnienia / wypełnić słowo vsłyßane przykazań Boskich. Frásunki bowiem świeckie/ y obłudá bogactw/ y ku inßym rzeczom pożądliwośći przychodzące/ tłumią słowo/ y bez owocu stáie sie. Marc. 4. Dlaczego *bogáty z trudnośćia wnidźie do Krolestwá niebieskiego.* Matt. 19. Ty tedy synu moy/ iezeli chceß bydź doskonáły / y do końcá Zakonnego żyćia Pustelniczego przyyść/ y tám ze strumieniá pić; *odeydź ztad,* to iest od rzeczy świátá tego znikomych / opußczáiąc sercem y vczynkiem wßytkie dźierżáwy źiemskie/ y bogáctwá dla mnie; gdyż łátwieyßa y bespiecznieyßa drogá/ do Prorockiey Doskonáłośći vżdánia sie/ á zátym do Krolestwá niebieskiego otrzymánia/ iest tá. *Káżdy* bowiem *kto opuśći dom, ábo bráćia, ábo śiostry, ábo Oycá, ábo Mátkę, ábo żonę, ábo dźieći, ábo role dla imienia mego; stokrotnie odbierze iuż w tym żywoćie:* skoßtowawßy moiego smáku słodkośći/ nád wßytkie źiemskie rzeczy wiekßey / á potym *żywot wieczny otrzyma.* Otoś krotko vsłyßał o pierwßym Stopniu/ ktorym możeß postąpić do sámego Prorockiey Doskonáłośći wierzchu.

ROZDZIAŁ IV.

Wyrzeczenie sie własney woli. Drugi Stopień Doskonáłośći Zakonney.

Teraz vważay drugo. Nástępuie bowiem w nápomnieniu moim: *y odeydź przećiwko wschodowi:* to iest przećiwko pierworodney twego ćiáłá pożądliwośći. Wiedźieć bowiem powinieneś/ iż *w dźień národzenia twego, nie iest* od grzechu *przyrznięty pępek twoy.* Ezech. 16. Poniewaž *w grzechách národźiłeś sie wßytek.* Ioan. 9. Jáko też w osobie káżdego człeká/ z męzá y niewiásty zrodzonego/ mowi Prorok Psal. 50. *Oto w niepráwośćiách poczałem sie, y w grzechách poczęłá mnie mátká moiá.* Od tego záś pierworodnego grzechu/ w ktorym poczyna sie człowiek/ owo pochodźi; iż *ćiáło* ludzkie *przećiwko duchowi pożadliwość ma.* Gal. 5. *Widzę,* mowi Apostoł Rom. 7. *inße práwo w członkách moich, sprzećiwiáiace sie práwu vmysłu mego, y w niewola mnie prowádzac práwá grzechu, ktore iest w członkách moich.* To iest práwo grzechu oná *ßeroka fortá;* przez ktorą kto wchodźi / kiedy nań zezwala: *y rozłożysta drogá;* przez ktorą człowiek wchodźi/ kiedy według niey żyie: *ktora prowádźi do zguby, y wiele iest ktorzy ida przez nię.* Matth. 7. *Przystępuiacemu záś do służby Bożey, należy wstrzymywáć sie od ćielesnych chući, ktore woiuia przećiwko duśy, y stać w spráwiedliwośći y boiáźni Bożey, y gotowáć duśę swoię:* Eccl. 2. 1. Petr. 2. nie ná odpocznienie áni ná roskoßy / ále *ná pokusy* y vtrapienia. Poniewaž *potrzebá przez wiele vtrapienia wniść do Krolestwá Bożego.* Act: 14. *Ciasna* bowiem *iest fortá y śćisła drogá, ktora prowádźi do żywotá; y nie wielu iest, ktorzy ia znáyduia.* Matth. 7. Gdyż niewiele iest wybránych/ *y máluchna iest trzodá, ktorey vpodobáło sie Oycu dáć Krolestwo.* Lucæ 12. Ty tedy synu moy/ iezeli chceß doskonáły bydź/ y áż do końcá Zakonnego Żywotá Pustelniczego przyyść/ y tám ze strumieniá pić; *idz przećiwko wschodowi,* to iest przećiwko pierworodney ćiáłá twego pożądliwośći: *y niech nie kroluie grzech w twoim śmiertelnym ćiele, ábyś posłuśnym był pożadliwośćiom iego* Rom. 6. *Ia bowiem vmiem niespráwiedliwych do dniá sadu záchowáć ná vkaránie, á więcey tych, ktorzy zá ćiáłem ná pożadliwośći niewstydu ida y pánowániem gárdza.* 2. Petr. 2. *Zá pożadliwośćiami* tedy *twoimi nieudáy sie, y od woli twoiey odwroć sie.* Eccl. 18. one cále zostáwiáiąc/ y prostemu Przełożonego zdániu áż do śmierći dla mnie pokornie poddáiąc. Nie iest bowiem vczeń nád mistrzá: *Doskonáły záś káżdy będźie, ieżeli sie stánie iáko mistrz iego,* Lucæ 6. Ja záś Pan Prorokow/ y Náuczyćiel *zstapiłem z niebá; nie żebym czynił* wolą moię/ *ále wola tego ktory mnie posłał Oycá;* Ioan. 6. *Stawßy mu sie posłuśnym áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey.* Philip. 2. Dla czego: *Ieżeli kto chce zá mna poyść, niech sie sam śiebie wyrzecze, y nośi krzyż swoy codźień, y zá mna idźie.* Matt. 16. Lucæ 9. *Kto bowiem nie nośi Krzyżá mego, y nieidźie zá mna, niemoże bydź vczniem moim.* Lucæ 14. Jezeli tedy chceß przećiwko wschodowi/ to iest przećiwko pierworodney twego ćiáłá pożądliwośći/

zá mną

zá mno iść/ pátrzáyże iákoć należy krzyż nośić. Jáko bowiem vkrzyżowány kto/ iuż nie po swego zdánia woli członki swoie ruszáć y obrácáć ma władzą/ ále tám tylko zostáie niewzruszony/ gdźie ie krzyżownik przybił; ták należy tobie do krzyżá bydź przybitym/ y śiebie sámego wyrzec sie/ ábyś nie do tego coć sie podoba/ y co ćie ćieszy po ten czás/ wolą twoie skłániał; ále gdźie ćie wola moiá przywiozáłá/ wszytkę wolą twoię przykłádáć powinieneś: ábyś iuż *nie ludzkim prágnieniom, ále woli Boskiey, co zostáie czásu, w ćiele żył.* 1. Petr. 4. A iáko ow kto_ry ná drzewie krzyżowym iest przybity/ ninieyszych rzeczy nieuważa/ o przeszłych zápomina; o iutrze nietroszcze sie/ żadną ćielesną pożądliwośćią nie wzrusza sie/ żadną pychą/ żadną zwádą/ żadną pomstą/ żadną nieznaską niezápala sie; ále choć iescze wzdycha w ćiele/ wierzy iż iest vmárły świátu/ tám tylko przesyłá sercá swego poyźrzenie/ gdźie niewątpi/ iż záraz sie przeniesie: ták też y tobie bożáźnią do Bogá przybitemu należy/ temu wzwyż położonemu wszytkiemu bydź vmárłym; tám tylko oczy duszę twoiey máiąc wlepione/ dokąd spodźiewáć sie powinieneś ná káżdy moment/ iż sie masz przenieść. Tym tedy sposobem idź przećiwko wschodowi/ to iest przećiwko pierworodney twego ćiáłá żądzy. Ták bowiem/ *ktorzy Chrystusowi są, ćiáło swoie vkrzyżowáli z występkámi y pożadliwośćiámi: záwsze vmartwienie Chrystusowe ná ćiele swoim nosząc.* Gal. 5. *żeby y żywot Chrystusow w ćiáłách ich był obiáwiony.* 2. Cor. 4. w ktory gdy będą przemienieni/ przeydą przezeń do niebieskiey chwały. Jáko im Apostoł mowi Col: 3. *Vmárli iesteśćie, y żywot wász iest zákryty z Chrystusem w Bogu. Gdy bowiem Chrystus pokaże sie żywot wász, tedy y wy pokażećie sie z nim w chwa_le.* Oto pokazałem krotko drugi Stopień/ przez ktory doyść możesz do Prorockiey Doskonáłośći stánu.

ROZDZIAŁ V.
Osobność y Czystość.
Trzeći Stopień Doskonałośći Zakonney.

TEraz odbierz trzeći. Nástepuie w rádźie moiey: *y zákryi sie wstrumieniu zárit.* Gdyż niechcesz/ ábyś sie dłużey báwił miedzy gminem w mieśćie: *bom widźiał nieprawość y sprzećiwienie sie w mieśćie: we dnie y w nocy otacza go ná murách iego nieprawość: y praca wśrzod niego y niesprawiedliwość; y nieustáłá z vlic iego lichwá y zdrádá.* Psal. 54. Dla vchronienia sie czego wszytkiego/ ôm Prorok ná przykład tobie dány/ wołał ná osobnośći mieszkáć niż w mieśćie. *Oto,* prá_wi/ *oddaliłem sie vćiekáiac, y mieszkałem w osobnośći.* Mowi bowiem Mędrzec Eccl. 7. *Niegrzesz przećiwko gminowi mieyskiemu, áni sie wdaway między lud, y niezwiązuy dwoiákich grzechow: gdyż niebędźiesz y w iednym wolny.* Ale że/ iáko mowi Mędrzec: *w iednym ábo w osobnym mieszkáiac, niebędźiesz od grzechu wolny;* dla tego powinieneś wosobnośći bać sie y płákáć / powinność Zákonniká czynić. Gdyż w Greckim ięzyku Monachos Zakonnik/ w Łáćinskim rozumie sie Jeden frásobliwy. Ztąd názwány iest Zákonnik/ iákoby Osobny y frasobliwy: to iest y swoie y cudze grzechy w osobnośći opłákuiący. A toć iest tobie do obrania zgodnieysza/ niż miedzy tłumem przemieszkiwáć w mieśćie. Jeżeli bowiem zá świádectwem Mędrcá/ w iednym/ abo w osobliwośći y osobnośći mieszkáiąc/ niebędźiesz od grzechu z wszelkiey miary wolny; iákoż dáleko więcey zá świádectwem tegoż/ ieżeli sie wdasz miedzy lud/ dwoiákie tobie grzechy záwiązywáć będźiesz; y dla tego bać sie więcey y płákáć tobie będźie należáło. Vchodź tedy przed zgiełkiem gminu/ żebyś w mieśćie zostáiąc/ czynić niemuśiał/ czego czynić nie ták przyrodzenie przymusza ćie/ iáko wola: to iest żebyś sie drugiego gniewem niewzruszał / żebyś cudzych woien nieponosił/ żeby ćie nieułowił wzrok nierządnie/ żeby ćie vrodá bárdzo piękna do nienależytych niewiedłá śćisłánia/ żebyś łákomstwá y inszych wystepkow nie był skrępowány więzámi/ czego wszytkiego vchronimy sie osobnośćią. *A ktoż puśćił osłá leśnego wolnym, y pętá iego kto rozwiązał? tylko kto mu dał ná pustyni dom, y przybytki iego w ziemi słonośći. Dla czego zá nic niema mnostwá mieyskiego, wołánia poborce niesłucha,* Iob 39. Ośieł dźiki zgołá/ źwierzę puszczą kocháiące/ tego znaczy/ ktory oddalony od gminu pospolitego/ wosobnośći przemieszkuie. Ktorego grzechow

chow wszytky Bog rozwiązuie/ y wolnym od niewoli grzechowey puſzcza go/ kiedy ſobie dom ná puſtyni zákłáda/ y przybytki ſwoie w ziemi ſłoności ; ktora prágnienie zápála/ áby ſpráwiedliwośći niebieſkiey Oyczyzny prágnął/ ktora ná koniec náſyca. *Błogoſłáwieni* bowiem *ktorzy łákną y prágną ſpráwiedliwośći, gdyż oni náſyceni będą.* Matt. 5. Ty tedy ſynu moy/ ieżeli chceſz doſkonáłym bydź/ y do końcá Zakonnego/ Zyćia Puſtelniczego przyść/ y tám ze ſtrumieniá pić ; *zákryi ſie w ſtrumieniu Kárit*, to ieſt chowáiąc w zákrytey puſtyni milczenie. Abowiem wiedząc o nieudolnośći twoiey/ y naczyniu ſłábym ktore nośiſz/ bać powinieneś ſie w mieśćie potknąć/ żebyś miedzy gminem nie ſzwánkował/ y nieupadł/ y nieſkruſzył ſie. *Będźieſz tedy śiedźiał w oſobnośći, y będźieſz milczał: gdyż dobra ieſt człowiekowi oczekiwáć z milczeniem zbáwienia Bożego*, Tren 3. Dla czego *zákryi ſię w ſtrumieniu Kárit*: ktory ſie *rozdźieleniem* tłumáczy; gdyż należy do twoiey Prorockiey Doſkonáłośći/ ábyś ták zákryty/ od ludzkiego oddźielony zoſtawał towárzyſtwá/ żebyś ſie y z białogłową niełączył w małżeńſtwo. *Dobra* bowiem *ieſt człowiekowi białogłowy nietknąć ſie. To záś ná pożytek twoy mowię, y ná to co vczciwego ieſt, y co ſpoſobność dáie, bez przeſzkody Pánu bydź poſłuſznym.* 1. Cor. 7. Należy bowiem tobie bydź oddalonym od tego/ coć przeſzkadza/ żebyś doſkonále nieudawał ſie do Bogá: *pieczołowánie záś świátá tego, y obłudá bogáctw tłumia ſłowo Boże*, Matt. 13. y przez to przeſzkodá ieſt duſzy/ áby doſkonále nie ukocháłá Bogá. Zá świádectwem bowiem Medrcá Eccl: 2. *Ktorzy kocháią go, záchowáią ſłowo iego: kto záś z żoną ieſt, ma piecza o tym, co ieſt świeckiego* 1. Cor. 7. Y dla tego oderwány zoſtáie/ áby doſkonále nie był wlepiony w miłość Bogá: *Myśli* bowiem *iákoby ſie podobał żonie; kto záś bez żony ieſt, pieczołuie o tym, co Páńſkiego ieſt, y myśli iákoby podobał ſie Pánu.* Dla czego *ieżeli nieieſteś przywiązány do żony, niechćiey ſzukáć żony. Szczęśliwſzy bowiem będźieſz, ieżeli ták według moiey rády zoſtánieſz*: 1. Cor. 7 Abyś był z owych rzezáńcow/ *ktorzy ſámych śiebie obrzezáli dla kroleſtwá niebieſkiego*; Matth. 19. abowiem *dam im w domu moim mieyſce, y imię lepſze nád ſynow y corki, y imię wiekuiſte dam im ktore niezginie.* Iſai: 56. O to wyłożyłem ći trzeći Stopień/ ktory zayść możeſz ná Prorockiey Doſkonáłośći wyſokość.

ROZDZIAŁ VI.

Należytość Miłośći.

Czwarty Stopień Zakonney Doſkonáłośći.

Ivż że odbierz czwarty. Idźie bowiem w nápomnieniu moim: *ktory* (to ieſt Kárith) *ieſt przećiwko Iordanowi.* Záiſte *Iordan zſtąpienie ich* tłumaczy ſie/ przez ktore nátym mieyſcu nie źle grzech ſię znáczy. Coż bowiem ſpráwuie/ áby tak odſtępowáli ludźie od godnośći obrázu y podobieńſtwá Bożego; ku nędzy y ſproſnośći: iáko grzech/ ktory ieſt przeſtępſtwo przykazan Boſkich; zá świádectwem bowiem Medrcá/ Prou. 14. *Nędznych czyni ludzi grzech.* Dla czego Moyżeſz ludowi przykazánie Boſkie przeſtępić máiącemu rzekł: Deut. 28. *Zſtąpiſz będźieſz niżſzy.* Wſzytko bowiem przyrodzenie lubo w ſwoim rodzáiu ieſt czyſte/ z wyżſzym iednák porownáne/ vdáie ſie ſzpetne y nieczyſte/ y od ſwoiey godnośći odpada. Rzecz tákże ſzpetnieieſz ſzláchetna/ gdy z niżſzym przyrodzeniem mieſza ſie/ lubo w ſwoim rodzáiu przyrodzenie niżſze niezáſzpeci ſie. Gdyż y złoto ze śrebrem ſzpeći ſie/ gdy ſie z nim mieſza. Ja záś zá świádectwem Swiętego Piſmá/ vczyniłem ták wybornego przyrodzenia człeká/ iżem go poſtánowił wſzytkiego przyrodzeniá rządzcą. Dla czego lubo ſtworzenia ſą czyſte w ſwoim rodzáiu/ ludzkie iednák ſercá odpadáią od godnośći ſwoiey/ y ſzpetnieią w záżywániu ſtworzenia. Ztąd o tych/ ktorzy ſercá w rzeczy ſtworzone wlepiáli przez Prorokà powiedziano/ Oſe: 9. *Stáli ſie obrzydliwemi táko y to co vkocháli.* Dla czego znowu przez Proroka gdźie indźiey nápiſáno. Zach. 11. *Spuſtoſzona ieſt pychá Iordánu*, to ieſt grzechu; gdyż ztąd grzeſznicy/ pogárdzáiąc Boſkim przykazániem w grzechu przećiw Bogu chárdzieią; ztąd też ná ſpuſtoſzenie zepſowánia/ y obmierzliwośći zſtępuią: według Proroká: Pſ. 52. *Zepſowáni ſą, y obmierzliwi ſtáli ſie w nieprawośćiách.* *Kárit* záś rozdźieleniem tłumáczy ſie; przez ktore miłość ſłuſznie ſię rozumie: gdyż tá ſámá człeká rozdźiela od Jordánu/ to ieſt od grzechow zſtępowánia. Tá bowiem Kárit Charitas miłość pokázuie ſie przećiwko Jordanowi

to ieſt

toiest przećiwko grzechow z schodzeniu; gdyż iáko mowi Apostoł: 1. Cor. 13. Luboby człowiek wszytkie insze dobrá miał/ *chociáśby mowił wszytkiemi ięzykámi, y miał wszytko Proroctwo, y wszytkę wiarę, y wszytkę vmieiętność, y rozdałby wszytko dobro swoie ná pokarm vbogich, y wydałby ciáło swoie ták żeby gorzáło, á miłości niemiáłby; ná nic mu sie nieprzyda, áni przenośi sie od śmierci grzechu do żywotá: kto bowiem nie kocha, zostáie w śmierci.* 1. Ioan. 3. Od tey iednák śmierći odłączony bywa człowiek przez miłość/ y do żywotá według słow Janá Apostołá przenośi sie. *My*, práwi/ *wiemy, że przeniesieni iesteśmy od śmierći do żywotá, gdyż kochamy bráci.* Dobrze tedy *Kárit*, to iest miłość/ *przećiwko Iordánowi*, to iest przećiwko grzechow z stępowániu; gdyż iáko mowi Medrzec: Prouerb 10. *Wszytkie występki okrywa miłość.* Ty tedy/ synu moy/ ieżeli chcesz doskonáłym bydź/ y do końcá Zakonnego Zyćia Pustelniczego przyść / y *przećiwko Iordánowi*, to iest grzechow zstąpieniu *vkryć sie* należyćie *w Kárit*, to iest w miłości/ y tám ze *strumieniá pić*; *miłuy Páná Bogá twego ze wszytkiego sercá twego, y ze wszytkiey duszé twoiey, y ze wszytkiego vmysłu twego* Matt. 22. Bo gdy to wypełnisz/ tedy doskonáły bedźiesz/ y *przećiwko Iordánowi w Kárit*, to iest w miłośći zákryiesz sie. Jeżeli záś tego wypełnić zbronisz sie/ nędznym y odrzuconym stániesz sie; y nie w Kárit/ ále w Jordánie/ to iest w grzechow zstąpieniu bedźiesz. Jeżeli bowiem cokolwiek inszego kochasz więcey nádemnie/ iuż nie kochasz mnie z cálego sercá twe°/ y nie iesteś w Kárit/ to iest miłośći: dla czego nie iesteś godźien widźieć mnie. *Kto* bowiem *kocha Oycá ábo mátkę więcey niżeli mnie, nie iest mnie godźien; ábo kto kocha syná lubo corkę nádemnie, nie iest mnie godźien.* Matt. 10. Ale ieżeli cokolwiek inszego tyle kochasz *ile mnie*/ iescze mnie nie kochasz z cálego sercá twego/ y nie iesteś w Kárit/ to iest w miłośći. Gdybyś mnie bowiem ze wszytkiego sercá twego kochał/ lubocby duszá twoiá y wszytkie insze rzeczy miłe były; nád te wszytkie iednák miłość moię przenioslbyś/ y wszytko coby serce twoie od niey odwracáło/ nátychmiast odrzućiłbyś/ y w nienawiśći miałbyś. Jeżeli *kto* bowiem *przychodźi do mnie, á nie ma w nienáwiśći oycá swego y mátki y żony, brátá y śiostry, nád to iescze y duszé swoiey, nie może bydź vczniem moim*, Lucae 14. Jeżeli záś serce twoie ták mi oddasz miłośćią/ y ćiebie sámego tákim mi vkochániem poruczysz; iż czego nie chce y tobie zákázuie/ luboby trudne do vchronienia było/ wszytkiego iednák dla miłośći moiey strzegłbyś sie y nienawidźiał: czego záś chce y tobie przykázuie/ chociáśby też przykro było/ iednák że wszytko z miłośći moiey záchowałbyś y wypełnił; ná ten czás poczynasz mnie iákośkolwiek kocháć ze wszytkiego sercá twego/ y ze wszytkiey duszé/ y ze wszytkiey myśli/ y *w Kárit* to iest w miłośći zostáwáć. *Kto* bowiem *ma przykazánia moie, y one záchowuie, ten iest ktory mnie kocha.* Ioan. 14. *Pierwsze záś ze wszytkich iest przykazánie. Słuchay Izráelu: Pan Bog twoy Bog ieden iest.* Deut. 6. *Y będźiesz miłował Páná Bogá twego ze wszytkiego sercá twego, y ze wszytkiey duszé twoiey, y ze wszytkiey myśli twoiey; to iest pierwsze y naywiększe przykazánie.* Mar. 12. Ktore/ że niemoże bydź záchowáne bez miłośći bliźniego/ dlatego/ iż *kto nie kocha brátá swego ktorego widźi, nie może Bogá kocháć ktorego niewidźi*: dlatego *drugie przykazánie podobne iest temu: Będźiesz kochał bliźniego twego iáko śiebie sámego.* I. Ioan. 4. to iest w czym y dla czego powinieneś kocháć śiebie sámego; w dobrym záś á nie we złym powinieneś kocháć śiebie. Gdybyś bowiem we złym kochał/ iużbyś śiebie sámego niekochał/ ále byś w nienawiśći miał: *Kto* bowiem *kocha nieprawość, nienáwidźi duszę swoię.* Ps. 10. Dla czego *bliźnie°* powinieneś kocháć ták/ iák śiebie sámego w dobrym á nie we złym; ábyś *wszytko cokolwiek chcesz żeby ludźie czynili, y ty toż czynił onym:* Matt. 7. *á co od inszego niechcesz żeby ćie stáło, tego y ty nigdy drugiemu nieczyń.* Tob. 4. *miłość bowiem bliźniego, złego niespráwuie.* Rom. 15. Dla czego to z bliźnim twoim kocháć y spráwowáć powinieneś/ przez coby spráwiedliwy zostawał/ ieżeli zły iest; ábo przez coby spráwiedliwy zostawał/ ieżeli dobry iest. Znowu powinieneś kocháć śiebie/ nie dla ćiebie sámego/ ále dla Bogá. Co bowiem dla śiebie iest vkocháno/ w tym koniec rádośći/ y żywot błogosłáwiony záłożony zostáie; ktorego nábyćia iuż y tego tákże czásu nádźieiá ćieszy. W tobie záś ábo w inszym człeku/ niepo-

ku/ nie powinieneś nádźieie żywotá błogosłáwionego zákłádáć. *Przeklęty bowiem człowiek, ktory vfa w człeku, y kłádźie ciáło rámieniem swoim, y od Páná odstępuie serce iego.* Hieremiæ 17. Powinieneś tedy w Pánu koniec twoiey rádośći y żywot błogosłáwiony zákłádáć / według Apostołá słow: Rom. 6. *Teraz záś vwolnieni od grzechu, á niewolnicy stáwszy sie Bogu, maćie owoc wász w poświęceniu; koniec záś żywot wieczny w Chrystuśie Iezuśie Pánu nászym.* Tedy ieżeli táśnie obaczysz / Bogá powinieneś miłowáć dla niego sámego; ćiebie záś nie dla śiebie sámego / ále dla Bogá: á że powinieneś kocháć bliźniego twego iák śiebie sámego; toć powinieneś go kocháć nie dla nie°/ áni dla ćiebie/ ále dla Bogá. To záś coż inszego iest? tylko w bliźnim kocháć Bogá. *W tym*, mowi Jan Apostoł: 1. Ioan. 5. poználiśmy/ iż kochamy Synow Bożych/ kiedy Bogá kochamy/ y przykazánie tego czyniemy. Co wszytko záiste w przygotowániu duchá czynisz/ ieżeli Bogá miłuiesz dla nie° sámego/ y ieżeli dla Bogá kochasz bliźnie° iák śiebie sámego. *Ná tych* bowiem *dwoch przykazániách wszytko práwo záwisło y Prorocy.* Matth. 22. *Zupełność bowiem práwá, iest miłość.* Rom. 13. Dla czego do tey nád wszytko otrzymánia pobudza Piotr Apostoł mowiąc: 1. Petr. 4. *Nád wszytko zobopolną między wámi sámemi miłość vstáwiczną máiąc, gdyż miłość okrywa mnogość grzechow.* Alec tym mniey Kárit / to iest miłość twoiá okrywa grzechy/ y zostáie przećiw Jordánowi/ to iest przećiwko grzechow ześćiu; czym mniey Bogá y bliźniego kochasz. Mnieysza bowiem miłość / mnieysze zásługuie grzechow odpuszczenie; iáko iest nápisáno/ Lucæ 7. *Komu mniey odpusczáią, mniey kochá.* Tym záś więcey Kárit/ to iest miłość twoiá okrywa grzechy/ y iest przećiw Jordánowi / to iest przećiwko grzechow ześćiu/ czym więcey Bogá y bliźniego kochasz: gdyż większa miłość/ większe zásługuie odpuszczenie grzechow/ iáko nápisáno iest. *Odpusczono tey wiele grzechow, gdyż vkocháłá wiele.* Oto przełożyłem ći czwarty Stopień/ ktorym doyść możesz do Prorockiey Doskonáłośći dobrá.

ROZDZIAŁ VII.

Doskonáłey Miłośći moc.

ZOstáie ábyś teraz pátrzał/ iáko do wierzchu Doskonáłośći Prorockiey y

końcá Zakonne° Żywotá Pustelnicze° przę
te wprzod położone 4. Stopnie miałbyś
przyść. Idźie bowie° w podániu moim:
tám że strumieniá pić będźiesz, to iest/ należy
tobie Mędrcá przykłádem/ Eccl. 2. *oder-*
wáć od winá ciáło twoie, żebyś duszę twoi
przeniosł do mądrośći, y vchrániał sie głup-
stwá. Rospustna bowiem iest rzecz wino
y burzliwe pijáństwo / *ktożkolwiek tym s*
ćieszy, nie będźie mądry. Prou. 13. Dla c
go żebyś łátwiey do prawdźiwey przy
szedł mądrośći/ od winá w Kárit wstrzy
masz sie; á ná vśmierzenie prágnienia tw
go/ będźiesz tam pił ze strumieniá mate
riálnego / to iest wodę ze strumieni
Przypomniy iednák/ iáko nim rzekłem to
bie; *á tám że strumieniá pić będźiesz*
wprzod powiedźiałem/ zákryi sie we stru
mieniu Kárit. Co dla tego przepo
wiedźiałem / gdyż do tego/ ábyś ze stru
mieniá duchownie pił/ potrzebáć wprzod
w Kárit / to iest w miłośći zákryć sie
W ktorey nie záraz zákryiesz sie / gdy w
niey być poczniesz; gdyż iáko powiedźi
no iest: Nie iákakolwiek miłość/ ále sam
doskonáła okrywa wszytkie występki. Lu
bo tedy záraz iáko mnie poczniesz ze wszy
tkiego sercá twego kocháć/ iesteś praw
dźiwie w Kárit / to iest w miłośći; ie
dnák nie iesteś záraz vkryty w Kárit
to iest w miłośći; gdyż nie nátychmiast
záraz iesteś cále oddźielony od rzetelne
pożądliwośći grzechu: nie záraz bowiem
vspakaiáią sie/ y owszem powstáią w to
bie ćielesne pożądliwośći y myśli nie czy
ste / vśiłuiąc serce twoie do zákazánych
rzeczy pociągnąć / y od miłośći moie
cále oderwáć: dla czego iészcze nie mo
żesz doskonále kocháć mnie/ ze wszytkiego
sercá twego. Bo lubo serce twoie zátrzy
muie w ten czás vstáwicznie miłość mo
ie według sposobnośći w sobie; iészcze ie
dnák nie może spokoynie przez rzetelną
miłość doskonále vdawáć sie ku mnie.
Gdyż ábyś cále nie odpadał od miłośći
moiey/ potrzebáć teraz mieć oko/ ná zwo
iowánie powstáiących myśli nie czystych
y ćielesnych pożądliwośći/ przećiw nych
miłośći moiey. Ktore/ kiedy iáko niepo
zwolone vskromisz nie záraz iednák w Ká
rit / to iest w miłośći vkryty zostániesz;
gdyż mnie iészcze z cáłego sercá twego
doskonále miłowáć nie będźiesz. Iészcze
bowiem zostánie wiele tobie rzeczy zgo
dnych / ktore áni przeze mnie przykazáne
nieſą / áni zákazáne; iáko gody / bogá
ctwá/ spráwy świeckie/ y podobne ktore

wspo-

wspominiałem wyżey. Ktoremi gdy się wikleß / lubo sercá twego nie odrywáia cále od miłości moiey / iednákże nie tá- twieć pozwaláia o mnie myśleć ; áleć żesto przeßkadzáia do vważenia mego / y serce twoie odwodzą od vkochánia me- go żárliwośći : ktora czym mniey rośpa- laß się / tym mniey z cáłego sercá twego mnie kochaß ; czym záś mnie mniey ko- chaß / tym mniey w Kárit / to iest w mi- łośći / vkrywaß się : á czym mniey w mi- łośći vkrywaß się / tym mniey do Dosko- nałośći Prorockiey / y do końcá Zakonne° Żyćia Pustelniczego ćiagnieß. Ty tedy / Synu moy / ábyś ochotnie mogł zákryć się w Kárit / to iest w miłośći / y do końcá postánowionego przyść / y tám ze strumieniá pić ; chroń się nie tylko tych rzeczy przezemnie tobie zákazánych / ktore ćię cále od moiey miłośći odłaczáia / iá- ko są ćielesne pożadliwośći oney przeći- wne / y myśli nieczyste : ále też vćiekáy od tych / ktore ćię od vpału miłośći moiey zátrzymuia / iáko są te / ktorem ći dla te- go wyżey rozradzał ; to iest bogáctwá / y gody / y inße ktore w sobie spráwy świe- ckie zámykáia. *Gdyż żaden woiuiac Bogu, nie wikle się spráwámi świeckiemi ; áby się podobał temu, ktoremu się zákazał.* 2. Tim. 2. Tego záś tylko wielka vśilnośćia ßu- kay / co ćię do miłośći moiey gorącośći wzywa ; iáko są przykazánia práwá me- go / y to com ći z tey przyczyny wyżey rá- dził ; to iest vbostwo / y ćielesney poża- dliwośći vkrzyżowánie / posłußeństwo / y woli własney wyrzeczenie się / wstrzemię- źliwość y pustynie osobność. Bo ieżeli w przykazániách y rádách moich ták ćwiczo- ny bedźieß / że nie tylko myśli nieczyste / tákże y ćielesne pożadliwośći / moiey mi- łośći przećiwne ; ále też inße gorącośći / moie miłość támuiące y zátrzymuiące od ćiebie oddáliß : y ieżeli te / ktore miłośći moiey bronia ták obierzeß / ábyś mnie z tad ták gorącá miłośćia cále vkochał / y ták vśilnym kochániem zemna się spokoy- nie złączył ; żebyś żadnego vprágnienia / przećiwnego miłośći moiey / álbo one tá- muiącego w vmyśle twoim nie czuł ; ná ten czás poczynaß mnie miłowáć dosko- nale / ze wßytkiego sercá twego / y w Ká- rit / to iest w miłośći / zákrytym bydź y końcá postánowionego dochodźiß. *Ko- niec* bowiem *przykazánia, iest miłość sercá czystego, y sumnienia dobrego, y wiáry nie- zmyśloney.* 1. Tim. 4. Cokolwiek bowie̅ tobie w práwie moim przykázuie / álbo rádze / lubo o odrzucaniu od ćiebie my- śli nieczystych / y ćiáłá y świátá pożadli- wośći / ábyś serce twoie od tych czyste zá- trzymał ; lubo o wyświadczeniu bliźnie- mu powinnośći / y chronieniu się iego v- rázy / ábyś bez nagány sumnienie dobre ku niemu miał ; lubo do oddánia ná cześć moie vsług / ábyś według wiáry nie zmy- śloney / ále prawdźiwey służył mi ; wßy- tko to ku temu końcowi tobie rádze / aby z sercá twego czystego / y sumnienia do- brego / y wiáry nie zmyśloney / wychodźi- łá wolnie miłość / ták goráca y vśilna / y ták spokoynie serce twoie cále bez dożyrze- nia łaczaca ; áby nic zgołá przećiwne- go miłośći moiey / álbo ia tamuiacego / serce twoie nie czuło / ále vćißone w mi- łośći moiey / cále vspokoiło się ; y co nic inßego nie iest / tylko mieć serce czyste od wßelkiey grzechu vczynkowego sprośno- śći / y bydź vkrytym w Kárit / to iest w oney miłośći / o ktorey Mędrzec mo- wi: *Wßytkie występki okrywa miłość.* Gdy tedy do końcá tego Prorockiego y Zakon- nego Żyćia Pustelnicze° przyidźieß / y ták w Kárit / to iest w miłośći vkryty be- dźieß ; ná ten czás tám ze strumieniá pić bedźieß. Bo tym ták doskonáłym two- im do mnie z iednoczeniem nápawáć ćię bede / y twoich towárzyßow owym stru- mieniem / o ktorym Prorok do mnie mo- wiac powieda : *Strumieniem roskoßy two- iey poić ich będźieß.* Psalm. 35. Napisáno iest bowiem / Iob 22. *Ieżeli się powroćiß do wßechmocnego, zbudowan będźieß, y dále- ko vczyniß nieprawość od przybytku twe- go : da zá źiemię krzemień, á zá krzemień strumienie złote ; y będźie wßechmocny prze- ćiw nieprzyiaćiołom twoim, y ná kupy bę- dźieć się sypáć srebro. Tedy nád wßechmo- cnego roskoßámi opływáć będźieß, y podnie- śieß do Bogá twarz twoię.* Gdźie obacz ie- żeli do Bogá ze wßytkiego sercá twego iáko wprzod przełożono obroćiß się / iá- kim sposobem do dobrego postępuiac zbudowan bedźieß / naprzod zgołá *dáleko oddáliß nieprawość od przybytku,* to iest od sercá twego : gdyż ináczey z wßechmo- cnym złączyć się nie mogłbyś / iáko nápi- sáno iest / 1. Ioan. 1. Ieżelibyśmy rzekli iż towárzystwo mamy z Bogiem / á w ćiemnośćiách chodźiemy / kłamamy. *gdyż nieprawośći náße rozdźieliły między námi y Bogiem náßym, y grzechy náße zákryły twarz iego przed námi.* Izaiæ 59. Powtore zá *źiemię,* to iest / zá źiemskie namietnośći y bogáctwá przez ćię opußczone / dać Bog

krze-

krzemień, to ieſt/ mocna y goraca miłość. Jeſt bowiem krzemień kámień twárdy y ogniſty/ od ktorego wytryſka ogień/ y znáczy one doſkonáła miłość/ o ktorey Mied.zec mowi: Cant. 8. *Mocna ieſt iáko śmierć miłość, nieużyta iáko piekło zawiſność; lámpy iey, lámpy ogniá y płomieni.* Te dáie Bog iáko mowi Apoſtoł. Rom. 5. *Miłość Boſka rozpłynełá ſie w ſercách náßych przez Duchá Swiętego, ktory nam ieſt dány.* Potrzećie. Zá *krzemień*, to ieſt/ mocna/ y doſkonáła miłość záchowána od ćiebie/ dáć Bog *ſtrumienie złote*, to ieſt/ one niewymowne y wdźięczne roſkoßy Duchowne/ o ktorych nápiſáno ieſt/ 1. Corin. 2. *Oko nie widźiáło, áni vcho ſłyßáło, áni w ſerce ludzkie nie weßło, co zgotował BOG tym, ktorzy go kocháią.* Te záiſte roſkoßy názywáią ſie ſtrumieniámi/ bo ná kßtałt ſtrumieniá z nátárczywośćią y z wielką roſkoßy obfitośćią do duße Proroká zpływáią/ iáko nápiſáno ieſt/ Prou. 18. *Strumień roſpływáiący źrzodło mądrośći.* Ale iáko ſtrumień zá wſzczętym słońcá vpałem prętko wyſychá/ ták potráwy one duchowne/ zá weśćiem pożądliwośći ćiáłá/ zaraz od vmyſłu Proroká odſtępuią/ y vſycháią. Sa záś ſtrumienie złote/ to ieſt świetnieiące/ ták zupału miłośći Boſkiey/ od ktorey do vmyſłu Proroká zpływáią; iáko z oczywiſtey znáiomośći Bogá/ do ktorey człeká Prorockieo potáiemnie prowádzą. Jáko Pan mowi/ Ioan. 14. *Kto mnie kocha, vkochan będźie od Oycá mego, y ia vkocham go, y obiáwię mu śiebie ſámego.* Poczwarte. Gdy do tákieo Boſkiego vznánia przyidźieß/ *będźie wßechmocny przećiw nieprzyiaćiołom twoim*, widźiálnỹ y niewidźialnym/ broniąc ćie od nich/ iáko ſam mowi/ Pſal. 90. *Bronić go będę, gdyż poznał imię moie.* Popiąte. *Będźieć ſie kupiło ztąd ſrebro*/ o ktorym Prorok mowi: Pſal. 11. *Mowy Páńſkie, mowy czyſte, ſrebro czyſte ogniem*, to ieſt miłośćią *wytrybowáne.* Gdy álbowiem dla miłośći Bogá świát y towárzyſtwo z ludźmi opuśćiß/ ábyś czyſtym ſercem do Bogá ſie wlepił; záſłużyß Boſkiey doſtátecznie záżywáć rozmowy ták/ iż y zátáione przyßłe rzeczy pod czás będąc obiáwione od Bogá. Ná ten czás tedy nád Wßechmocnego roſkoßámi nieoſłáczowánemi roſpływáć będźieß/ y podnieśieß do Bogá wolnego rozważánia/ oblice vmyſłu twoie. Oto náuczyłem ćie iákobyś do Doſkonáłośći Prorockiey przyiść miał/ y końcá Zakonneo Zyćia Puſtelniczego doſtąpić.

ROZDZIAŁ VIII.

Dotrwánie w Zyćiu y Doſkonáłośći Zakonney, y przećiw Niećierpiętliwośći.

NAd to potrzebá náoſtátek/ żebyś widźiał/ iáko w Doſkonáłośći Prorockiego Zyćia Puſtelniczego dotrwáć powinieneś. Náſtępuie bowiem w obietnicy moiey/ *y krukom roſkazałem áby ćię tám żywili.* Co záiſte do poćiechy twoiey zá potrzebną oſádźiłem. Albowiem lubo w niewypowiedźianych opływáć będźieß pießczotách/ poki pić będźieß ze ſtrumienia moiey roſkoßy; ze dwoch iednák przyczyn/ weſele twoie ießcze nie będźie zupełne. *Naprzod zgołá*, iż vśilnie bárdzo ze wßytkich wnętrznośći twoich będźieß prágnął ná ten czás twarz moię iáśnie widźieć/ ktorey iednák nie będźieß mogł oczywiśćie obaczyć: *gdyż nie będźie mnie widźiał człowiek, á będźie żył.* Exod. 33. Albowiem ia *w świátłośći mießkam niedoſtępney*, 1. ad Tim. 6. ktorey żaden człowiek w tym żywoćie nie widźiał/ ále áni widźieć będźie mogł. *Powtore.* Ponieważ kiedy w onych niewymownych deliciách/ ktore będźieß pił ze ſtrumienia moiey roſkoßy/ odpoczywáć dłużey będźieß vśiłował; prędko iednák dla krewkośći twego ćiáłá od nich oddalony/ do ćiebie ſámego powroćiß ſie. *Ciáło* bowiem *ktore ſie pſuie, obćiąża dußę, y ziemſkie pomießkánie vniża zmyſł rozmyśláiący wiele.* Sap. 9. Z tey tedy dwoiákiey przyczyny/ to ieſt/ iż oblicá mego nie będźieß mogł iáśnie widźieć/ y że obćiążony ſkáźitelnym ćiałem/ nie zmożeß dłużey zoſtawáć w oney chwalebney záſmákowáney ſłodycze bogomyślnośći; będźieß ſie ná ten czás modlił/ ieżeli zechceß w doſkonáłośći vtrzymáć ſie/ y będźieß mowił poczynáiąc vpłakiwáć/ Pſal. 62. *Boże moy, Boże moy do ćiebie zá dniá czuię. Vprágnęłá w tobie dußá moiá, iák wieloráko tobie ćiáło moie. W źiemi ſpuſtoßáłey, bezdrożney, y bezwodney, ták w świątnicy pokazałem ći ſie, ábym obaczył moc twoię, y chwałę twoię.* Aleć áni ná ten czás niezliczonym nárzekániem/ y ſercá záfráſowániem bez poćießenia nie roſpußczay ſie/ z vprágnienia widźieć mnie/ y z głodu koßtowáć wdźięcznośći ſłodyczy moiey; ná poćieche twoie/ *krukom roſkazałem áby ćie żywili.* Gdyż przez krukow/ ſłußnie rozumieią ſie Swięći Prorocy/ tobie ná przykład odemnie dáni: Gdyż bynaymniey z ſpráwiedliwośći ſwoiey świátłem nie chárdźieią/ ále przez poko-

ry łaſkę

zy łáſkę y ſłáboſci ſwoiey vznánie/ grzechow w ſobie zczerniáłość wyznawáiac/ mowia: 1. Ioan. 1. *Ieżelibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy, ſámych śiebie záwodźiemy, y prawdá w nas nie ieſt:* dla czego o káżdym z nich nápiſáno ieſt/ Iob 38. *Ktoż gotuie krukowi pokarm ſwoy, kiedy kruczętá iego wołáiá do Bogá tułáiac ſie, dla tego iż pokármu nie máiá?* Kruk ieſt tego przyrodzenia/ iż dźieći ſwoich po wylagnieniu białych pyſki otworzone/ tám y ſám w gniáźdźie błakáiace y pokármu potrzebuiace vpátruie; ktorym pokarm nie wprzod podáie/ áż przez pierza czarność/ włáſney fárby podobieńſtwo w nich rozezna: iák ſkoro záś czerniacych ſie poſtrzeże/ wſzytkiemi śiłámi ná potym karmi ich. Ták pod czás Prorokowi Swiętemu odemnie poſłanemu rodza ſie dźieći/ to ieſt Vczniowie; do tákiey potym łáſki przychodzac przykłádem iego/ że pija ze ſtrumienia roſkoſzy moiey/ iáko y Prorok ow: ale dla vłomnośći właſnego przyrodzenia/ nie bedac ieſzcze do ſkoſztowánia oney ſłodkośći przyprowadzeni/ powinni y tám y ſám prágnieniem vdáiac ſie/ do mnie wołáć; dla tego/ iż vprágnionych potraw oney wewnetrzney ſłodkośći nie moga ieſzcze záżyć/y według tego co nápiſáno ieſt/ Matth. 18. *Ieżeli ſie nie nawroćićie y nie ſtániećie iáko dźiatki máłe, nie wnidźiećie do Kroleſtwá niebieſkiego;* powinni ná ten czás z pokory ieſzcze rozumieć ſie zá dźieći/ to ieſt zá máluchnych w dobrym/ y obawiáć ſie/ żeby dobrego rozmnożenia nie vrážili ze złego: nápiſáno ieſt bowiem/ Iacob 3. *W wielu záwinilismy wſzyſcy.* Rowić czeſtokroć od grzechow ſwoich pámieć odwracáia/ y vważáć nieudolnośći ſwoiey nieumieia; á przez to pokory zczerniáłośći/ ktorey przybráć należy przećiw świeckiemu ochedoſtwu nie pokázuia. Tym záś mniey duchownego tego pośilenia wewnetrznie záżyć nie moga/ czym wiecey powierzchownie przez ochedożność żywotá niniejſzego ozdobieni zoſtáia. Kruk tedy w dźiećiach pyſki otworzone vpátruie/ ále nim pokarm przygotuie/ áby ćiáło przyodźiane pierza czarnośćia ná nich było ſzuka; gdyż odemnie poſłány Prorok/ nim do zakrytey potráwy roſkoſzy moiey/ Vczniow przywiedźie; nápomina ich y oczekuie/ áby przykłádem ſwoim od chedogośći żywotá niniejſzego/ przez pokorney pokuty płácz záczernicli/ y grzechow właſnych ná ſobie czarność rozeznali. Ktorzy ieżeli w wyznániu żyćia przeſzłego/ płáczu ſwego nárzekánia/ iákoby czernieiace ſie piorá/ ze wnetrznośći wydadza; zaraz Prorok onym źiewáiacym/ w vſtach zgotowány odemnie pokarm záſtáwia: gdyż do pokoſztowánia ſłodkośći ze ſtrumienia roſkoſzy moiey wypływáiacey/ onych zápraſza. Ktorych tym gorecey ze ſtrumienia pośila/ czym prawdźiwiey od świeckiey chedogośći/ onych czernieiacych ſie przez pokorney pokuty nárzekánia vznaie. Ale żeby wiedźieli Vczniowie/ iż pokarm do ktorego ich Prorok wzywa/ odemnie odbieráia; ſłuſznie wprzod położono pod pytániem: *Ktoż gotuie krukowi pokarm ſwoy? kiedy kruczętá iego wołáiá do Bogá, błakáiac ſie dla tego, iż pokármow nie máiá.* Domyślaſz ſie/ *Nikt nie gotuie tylko Bog, ktory iáko nápiſáno ieſt dáie pokarm kruczętom wzywáiacym go!* Pſal. 146. Ty tedy/Synu moy/ kiedy Doſkonáłośći Prorockiey/ y końcá Zakonnego Zyćia Puſtelniczego doydźieſz/ ze ſtrumienia roſkoſzy moiey nápijeſz ſie; aby z tákiey pokoſztowáney wdźiecznośći nie wynośiłeś ſie/ predko od niey do czáſu oddalony bedźieſz/ dla vłomnośći y ſkáźitelnośći twego ćiáłá. Strzeż że ſie tedy w ten czás/ abyś z doſkonáłośći *wierzchu nie zſtępował wźiać cokolwiek,* Math. 24. z tych rzeczy/ ktorych wyrzekáiac ſie poſtradałeś. *Żaden* bowiem *zćiagnawſzy rękę ſwoię do pługá, á oglądáiac ſie wzad, nie ieſt ſpoſobny do Kroleſtwá Bożego,* Lucæ 9. Dla czego co pozad ieſt zápominaiac/ á do tego co wprzod ieſt vdáiac śiebie ſámego/ *poſtępuy áż przyidźieſz do przekazáney nadgrody niebieſkiego wezwánia* Philip. 3. Gdyż nie kto pocznie te opiſánia/ ále *kto w nich dotrwa áż do końcá, ten zbáwion bedźie.* Matth. 24. I dla tego błakáiac ſie ná kſztałt kruczat/ powinieneś do mnie vſtáwicznie wołáiac mowić: Pſal. 41. *Iáko ieleń prágnie do źrzodeł wod, ták prágnie duſzá moiá do ćiebie Boże.* Bo ieżeli do owey ſłodyczy moiey zákoſztowáney wdźiecznośći/ nie záraz odprowadzon bedźieſz; to dla tego ſtánie ſie: *Naprzod,* abyś wiedźiał/ iż nie z twoich zaſług/ ále z moiey łáſki/ do oney wdźiecznośći wprzod przyſzedłeś. *Powtore,* ábyś iey tym gorecey prágnał/ y wielorako prágnac/ ſpoſobnieyſzy ſtałeś ſie do pozyſkánia iey. Zebyś záś tym czáſem od Doſkonáłośći cále nie odpadał; *Krukom roſkazałem áby ćie karmili:* gdyż Swiety Przodkom twoim Prorokom roſkazałem/

áby ćie náuka przykłádow pokorney pokuty karmili: przez ktora grzechow oczerniałość w ſobie pokornie vznawáli / y ochedożnośći żyćia ćieleſnego wyſtrzegáli ſie. Dla czego żebyś tym czáſem madrym bydź mogł/ ich náuki z chćiwośćia záżyway / iáko nápiſáno / Eccl. 39. *Madrośći ſtárodawnych wßytkich ßukáć będźie madry, y w Prorokách zábawiáć ſie.* Ponieważ ieżeli ich przykłádem od ozdoby żyćia ninieyßego/ przez własney vłomnośći poznánie/ y prawdźiwey pokory wiádomość / ná kßtałt kruczat wßytek zczernieieß; y przez nabożna modlitwe á pokorne y należyte grzechow wyznánie/ hoyny nárzekánia płácz/iákoby czernieiace ſie piorá ku Bogu wypuśćiß; y ieżeli ná kßtałt kruczat/ od gminu mieyſkiego oddaláiac ſie / y ná puſtyni mießkáiac/ od chwały żywotá ćieleſnego / y od dźierżaw/ y inßych świátá bogactw ochedożnośći dáleki wßytek oczernieieß; odprowádźi ćie B O G znowu do ſkoßtowánia ſłodkośći pokármu / wypływáiacey ze ſtrumieniá roſkoßy ſwoiey. Dla tego bowiem nápiſáno ieſt/ Lucæ 12. *Vważcie krukow, ktorzy nie śieia áni żna, ktorzy nie máia áni piwnice, áni ßpiklerzá, á Bog karmi ich.* Otoż náuczyłem ćie/ iákoś powinien pokornie dotrwáć w Doſkonáłośći Prorockiego Żyćia Puſtelniczego.

ROZDZIAŁ IX.

Doſkonáłość Zywotá Swietego Eliaßá, według kßtałtu, ktory od Páná, ſobie y ſwoim odebrał.

ELiaß tedy vſłyßawßy od Bogá przerzeczone práwo przyśćia do Doſkonáłośći Prorockiey y końcá Zakonnego Żyćia Puſtelniczego/ y dotrwánia w nim; vważał iáko/ *nie ſłuchácze práwá ſpráwiedliwi ſa v Bogá, ále czyniacy práwo vſpráwiedliwieni będa*, Rom. 2. Dla tego ze wßytkich ſwoich wnetrznośći vśiłował do rzeczoney Doſkonáłośći Prorockiey / y końcá Zakonnego Żyćia Puſtelniczego przyſtapić; y práwo do doſtapienia tey/ ktore od Bogá vſłyßał rzecza wypełnić: iáko to o tym ták czytamy nápiſáno/ w wyżßym czytániu Kśiag Kroleſtw: *Poßedł tedy Eliaß, y vczynił według słowá Páńſkiego; á gdy odßedł, záśiadł w ſtrumieniu Kárit, ktory ieſt przećiwko Iordanowi; krucy tákże przynośili mu chlebá y mięſá ráno, tákże też chlebá y mięſá wieczor: y pił ze ſtrumieniá.* Te záś położone słowá wyłożemy/ ták według dźieiow/ iáko y duchownie: gdyż oboim ſpoſobem o Eliaßu zprawdzone były. *Odßedł tedy Eliaß:* dokadże odßedł? *przećiwko wſchodowi*, to ieſt przećiwko pierworodney ćiáłá ſwego żadzy. Że bowiem w ćiele iego nie mießkáła dobroć; *rozumiał że był dłużnikiem nie ćiáłu, áby według ćiáłá żył.* Rom. 8. *Ieżeli*, mowi Apoſtoł/ *według ćiáłá żyć będźiećie, vmrzećie; ieżeli záś duchem vczynki ćiáłá vmartwićie, żyć będźiećie.* Galat. 5. Dla czego Eliaß/ áby duchem doſkonále żył Bogu / *vkrzyżował ćiáło ſwoie z wyſtępkámi y pożadliwośćiámi, vmartwiáiac członki* grzechu / *ktore ſa ná źiemi, wßeteczność, nieczyſtość, lubieżność, y zła pożadliwość,* Coloſ. 3. wyżßym iákimśi ſpoſobem nád tych co przed toba byli. Gdyż áby przez piekność czyſtośći / y nieſkáźitelność ſwego ćiáła/ zrownał ſie z Aniołámi náśládowániem pomießkánia; śiebie ſámego dla Bogá pánieńſtwem wiecznym pierwßy z ludźi dobrowolnie ozdobił. Ktory śiebie ſámego cale wyrzekßy ſie/ y woli własney wypowiedźiawßy/ záwße Stárßego/ to ieſt Bogá zá wola ochotnie vdawał ſie: iáko onimże náſtepuie: *I vczynił według słowá Páńſkiego:* to ieſt/ iż z źiemie y pokrewnośći ſwoiey/ y z domu Oycá ſwego/ ná puſtynia odßedł/ gdy Bog dla niego coś lepßeº ná ten czás opátrował: to ieſt áby od śmierći wyrwány był/ y do Żyćia Zakonnego Doſkonáłośći poćiagniony. Albowiem lud Izráelſki przez Achabá Krolá świeżo zwiedźiony / cześć oddawał ná ten czás Báálowi: iákoby Bogu deßczow dawcy/ y vrodzáiow/ y inßych dobr doczeſnych. Nie vważał záś lud on/ iż to wßytko pochodźiło od prawdźiwego Bogá Izráelſkiego / á nie od Báálá; iáko Pan przez Proroká vſkarża ſie/ mowiac: Oſeæ 2. *I tego nie wiedźiał, iżem ia mu dał zboże, wino, y oliwę, ſrebro rozmnożyłem mu y złoto, z czego ſtał ſie Báál.* Dla tego chcac Eliaß ná ten czás Krolowi Achab y ludowi Izráelá pokazáć/ iż ten ieſt prawdźiwy Bog / ktorego on czćił; á Báál że był fálßywy Bog / ktorego Krol zá powodem Krolowey świeżo / áby był od ludu czczony / wprowadzał; opowiedźiał im słowem Páńſkim/ iż áczkolwiekby wzywáli Báálá / deßczá nie miał im dárowáć; y przez látá one áni roſſá, áni deßcz ná źiemię ſpadáć nie miał, ażby oto ſam Eliaß Bogá Izráelſkiego prośił. Aże dla niedoſtátku deßczá/ náſtapił był ná ten czás głod vśilny w Kroleſtwie

kroleſtwie Sámáriey / dla tego ßukał go Krol zábić. Lecz Eliaß nim go od Krolá ßukano / *vczynił według słowá Páńskiego:* gdyż áby go Krol nie nalazł/ odßedł ná ſkinienie Boſkie z ziemie/ y pokrewnośći ſwoiey/ y z domu Oycá ſwego ná puſtinia: opuśćiwßy nápotym świeckie bogáctwá/ nie tylko myślą/ ále y vczynkiem; áby przez domowe pieczołowánie/ álbo przez máietnośći/ y ziemſkie dźierżáwy/ nie był záprzątniony w doſtąpieniu Doſkonáłośći Zyćia Zakonnego; do ktorego przez Bogá ná ten czás był wezwány. Náſtępuie. *Odſedſzy záśiadł w ſtrumieniu Kárit, ktory ieſt przećiwko Iordánowi:* to ieſt/ gdyż zalobe puſtynie záraz Eliaß w milczeniu ſpokoynie znoßac/ ZakonnyZywotPuſtelniczy/pierwßy miedzy ludźmi z sercá záchowáć vśiłował. Ktory dobrze według wytłumáczenia imienia / ná puſtyni ſtrumienia Kárit záczął: tłumáczy ſie bowiem Kárit/ *rozdźielenie,* áby y mieyſcá imie ná ktorym záśiadł pokazáło/ iż był oddźielony od towárzyſtwá y życia świeckich ludźi. Záśiadł tedy oſobny w ſtrumieniu Kárit/ zprowadzáiac iákoby ſtrumień łzy/ we dnie y w nocy; áby ták był przećiwko Jordánowi/ to ieſt przećiwko grzechow zećiu: żeby tym ſpoſobem z pomieſzkánia życia ſwe° iáwno ſtało ſie/ iáko dobrze z vmyſłu/ pierwßy miedzy ludźmi powinność Zakonniká on ná ten czás záczynał. Zakonnikiem bowiem iuż ná potym był/ oſobny álbo iedyny y fráſobliwy śiedźiał/ á grzechy ſwoie y inßych/ w oſobnośći rzewliwie opłakiwał. Duchownie záś. gdy *odſedł Eliaß przećiwko wſchodowi,* to ieſt/ przećiwko pierworodney ćiáłá ſwego żądzy / *záśiadł w ſtrumieniu Kárit,* ktory ieſt przećiw Jordánowi: gdyż *w Kárit,* to ieſt w miłośći Boſkiey oddźieláiacey go *od Iordánu,* to ieſt od grzechow ześćia/ odtąd záwße zoſtawał; iáko ſam mowi: *Zyie Pan zaſtępow, przed ktorego oblicem ſtoię.* Słußnie záś záſtupił on przed wyſokośćia Boſkiego Máieſtatu ſtánąć / gdyż ná tákim wierzchu doſkonáłośći krok vmyſłu ſtáwił; iż záden z ſynow niewiáſty/ nie był nigdy nad niego więkßy w zupełnośći doſkonáłośći. Bo lubo Zbáwićiel rzekł: Matth. 11. *Miedzy ſynámi niewiaſt nie powſtał więkßy nád Ianá Chrzćićielá;* Eliaß iednák/ iż był rowny Janowi/ Anioł Gábriel oczywiśćie świádczył / gdy do Zácháriaſzá mowiac: iż Jan *w Duchu y mocy Eliaſzá,* miał vprzedźić Chryſtuſá/ powiedźiał. Ktorego Eliaßá ſerce/ kiedy ná puſtyni z goracey miłośći roſpaláło ſie w ſobie/ y w rozmyślániu iego ogień Boſkiey miłośći zarzył ſie; koßtował częſtokroć niewymowney Boſkiey chwały/ y *vśiadał,* to ieſt vſpokaiał ſie *w ſtrumieniu* roſkoßy Boſkiey/ktorym Bog poi kocháiacych go: gdyż mowi Prorok/ Pſalm. 35. *Strumieniem roſkoßy twoich poić ich będźieß.* Ale choćiaß pieczołował ná ten czás Eliaß/ w rozmyślániu ták niewymownych roſkoßy vſtáwicznie vſpokaiáć ſie; obćiążony iednák ſkáźitelnym ćiáłem/ nie mogł w nich bárdzo długo zoſtawáć. Ktory od śiebie wracáiac ſie / raz ćießył ſie w ſercu w ćichośći przypomnienia ſłodkośći ſkoßtowáney; á drugi raz opłakiwał bárdzo/ z vprágnienia y łáknienia ſkoßtowáć wdźięcznośći ták miłey ſłodkośći. Náſtępuie: *Krucy tákże przynośili mu chlebá y mięſá zráná, tymże ſpoſobem chlebá y mięſá zwieczorá.* Ktorym pokármem Eliaß wynißczone ćiáło ná puſtyni pośiłał/ tylko żeby nie vſtał. J bez wątpienia to/ że Bog chleb y mięſo one opátrował/ áby mu przez krukow było donoßone. Ták bowiem nim do ſtrumienia Kárit odßedł/ opowiedźiał mu Bog: *Krukom roſkazałem áby ćie tám żywili.* Dla czego Eliaß kiedy w Kárit zoſtawał/ vfáiac w Pánu/ pokarm ſwoy *do rąk Boſkich, poruczał, ktory miał piecza o nim,* 1. Petr. 5. Owo záś wßytko do życia ſego potrzebno przydawał mu Bog/ gdyż on *wprzod ſzukał Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći iego.* Matth. 6. Duchownie záś Prorocy przed nim będący nazwáni *Krucy,* z przyczyny wyżey położoney/ *przynośili mu chlebá,* żalu y pokuty/ *y mięſá* pokory práwdźiwey. *Ráno,* to ieſt kiedy on z przypomnienia ſłodkośći ſkoßtowáney ćießył ſie; tymże ſpoſobem y wieczor/ to ieſt kiedy z niebytnośći owey ſłodkośći ſkußoney ſmućił ſie. Albowiem áby z niewymowney vćiechy ſobie odebráney w ſmutku nie roſpływał ſie/ *krucy przynośili mu chlebá,* o ktorym nápiſáno/ Pſal. 79. *Nákarmiß nas chlebem płáczu.* Bo Prorocy ſwemi przykłádámi ſobie w Piśmie Swiętym zoſtáwionemi przywodźili mu ná pámięć czárność grzechow iego / z ktorych rozważenia náſycał ſie ſam tez boleśćia; dla czego pokornie rozumiał ſie bydź niegodnym pić one niewymowna ſłodkość; ktorey nic z ſwoich záſług/ ále z łáſki Boſkiey vważał że przedtym koßtował. Po-

dobnym

dobnym ſpoſobem żeby w radośći z przypomnienia ſłodkośći ſkoſztowáney ſam ſie przez prożna chwale nie wynośił/ krucy przynośili mu mieſo; gdyż Swieći Prorocy przykłady ſwoiemi ná pámieć przywodźili mu ćiáłá iego krewkość/ y ſkáżitelnośći ktore oddaláły od niego one roſkoſzy ták wdźieczne; ktorey krewkośći nákarmiony vznániem/ pokorny zoſtawał/ widzac w ſobie/ iż wſzelkie ćiáło trawá/ y wſzelká chwała iego iáko kwiát śiáná. Ták tedy z krewkiego ćiáłá vważenia/ iáko y z grzechow ſwoich przypomnienia/*były mu izy iego chlebe we dnie y w nocy: Kiedy Krucy*, to ieſt/ *Prorocy mowili mu codźień, gdźie ieſt Bog twoy?* Pſal. 41. To záś gdy mowili Prorocy/ przypomniawſzy záiſte/ iż dla grzechow oczerniáłośći/ y dla włáſnego ćiáłá krewkośći/ oddalony zoſtawał od owego táiemne go Bogá zázywánia; *wylewał w ſobie duſzę ſwoie.* Pſal. 41. Gdyż przez nabożna modlitwe/y pokorne grzechow wyznánie/ hoyne płáczu nárzekánia do Bogá wydawał. Náſtepuie: *y pił ze ſtrumieniá*, to ieſt wode ſtrumieniá/ *oddaláiac od winá ćiáło ſwoie;* áby vmyſł ſwoy przenioſł do oney zbáwienney mędrośći. Eccl. 2. O ktorym nápiſáno ieſt: *Strumień wzbieráiacy, źrzodło madrośći*, Prou: 18. Ták znowu w duchu záchwycony/ przechodźił Eliaſz *ná mieyſce przybytku cudownego, áż do domu Bożego.* Pſal. 41. Z ktorego hoynośći zápíjał ſie/ y ſtrumieniem roſkoſzy iego nápawał ſie. Tym tedy przerzeczonym ſpoſobem Prorockie Zyćie Zakonne prowádźił Eliaſz ná puſtyni.

ROZDZIAŁ X.

Pierwſi náśládowcy Eliaſzá, y przyczyna názwánia Synow Prorockich.

NAd to Eliaſz w Zakonnym Zyćiu Puſtelniczym/ ktory pierwſzy miedzy ludźmi z rozmyſłem zaczął/ náſtepcow po ſobie ná wieki zoſtáwić poſtánowił. Ten żeby był Oycem pierwſzym Zakonnikow zoſtał/ zá Vczniow ſwoich wybrał pewnych Mężow/ ktorzy dla tego do niego ná puſtyni ſtrumieniá Kárit ná ten czás vkrywáiacego zbiegáli; żeby przez Krolá Achábá y Krolowa Jezábel nie byli przymuſzeni/ iáko inſze poſpolſtwo/ kłániáć ſie Báálowi. Mężowie bowiem ći boiáźnia Páńſka nápełnieni/ widzac iż Eliaſz ták ſłowem Páńſkim ná ten czás zátrzymował niebo/ że deſzczá nie dawáło ná źiemię; do niego iáko do wielkiego ſługi prawdźiwego Bogá/ vdawáli ſie potáiemnie ná puſtyni Kárit: áby pod iego náuka przy czći prawdźiwego Bogá zoſtáć ſie mogli/ y báłwochwalſtwá vſzli. Tych tedy Pánu oddánych Mężow Eliaſz według ſpoſobu od Bogá ſobie dánego/ miał Zakonnego Zyćia ſwego pierwſzych Vczniow/ y náśladowcow prawdźiwych. Ktorych też náuczył prorokowáć/ to ieſt ná chwałe Boſka Pſalmy y Hymny z inſtrumentámi muzycznemi wyśpiewywáć. Vważył bowiem/ iż *dobra ieſt wyznawáć Páná y śpiewáć imieniowi iego nayważſzemu, ná opowiedzenie zráná miłośierdźia iego, y przez noc prawdy iego, ná dźieśięćioſtronnym Pſałterzu, gránjem ná cytrze*, Pſal. 99. Medrzec tedy z tego wſzytkiego Eliaſzá zálecaiac/ ná pochwałe iego mowi iemu: Eccl. 48. *Prorokow czyniſz náſtępcow po tobie.* Te záś Medrca ſłowá niektorzy wewnatrz wyrozumiewáiac/ ná to rozumienie wytłumaczyć vśilowáli: iż ponieważ Eliaſzowi opowiedźiał Bog 3. Reg. 19. *Elizeuſzá námáśćiſz Proroká po tobie:* dla tego rozumieli/ iż Medrzec co zá tym idźie/ Swietemu Eliaſzowi rzekł: Prorokow czyniſz náſtepcow po tobie. Jákoby ztad godźiło ſie ſwoich náſtepcow vczynić Prorokámi/ to ieſt przyſzłe rzeczy opowiedáiacemi: gdyż mu Bog rzekł: Elizeuſzá pomáśćiſz Prorokiem zá ſie. Ale ieżeli to rozumienie z zamyſłem Medrcá zgadza ſie/nie doſyć znáć. Mowi bowiem Apoſtoł Piotr/ 2. Petr. 1. *Nie z woli ludzkiey kiedykolwiek przynieśione ieſt proroctwo, ále Duchem Swiętym náthnieni mowili Swięći Boży ludźie.* Jákoż tedy Eliaſz czynilby Prorokow/ to ieſt przyſzłe opowiedáiacych: ktorzy nie z woli ludzkiey/ ále przez ſámego Duchá Swietego ſtáia ſie? Jáko też y Apoſtoł Páweł świadczy mowiec: 1. Cor. 12. *Inſzemu dáia ſpráwę cnot, inſzemu proroctwo, inſzemu rozeznánie duchow. To záś wſzytko ſpráwuie ieden, y tenże Duch, podźieláiac káżdemu iáko chce.* Nie trzebá tedy rozumieć/ iż Eliaſz Prorokow tákich czynił/ ktorych ſam Duch Swiety poſtánowił. Dla czeº wſpomniáne rozumienie od zamyſłu Medrcá zdrożne opuśćiwſzy/ do zdánia Medrcá wyłożenia ſpieſzemy. Wiemy zgołá w Piśmie Swietym/ iż nie tylko ći názywáia ſie Prorocy/ ktorzy przyſzłe rzeczy przepátruia y opowiedáia; ále też y ći/ ktorzy do tákiego v-

rzedu

rzedu sa postánowieni/ aby z instrumentámi muzycznemi Bogá nabożnie wychwaláli/ y iemu służyli. Coż bowiem inszego iest/ co w Ksiedze Páralipomenon ták sie czyta? 2. Paral. 35. *A zátym spiewacy synowie Asáf stali w porządku swoim, według przykazánia Dawidá, y Asáf, y Emán, y Iditum z Prorokow Dawidá:* ná tym bowiem mieyscu Asáf/ Emán/ y Iditum/ dla tego názwáni sa Prorokámi Dawidowemi/ iż przez niego byli postánowieni śpiewakámi/dla śpiewánia Bogu z instrumentámi muzycznemi. Iáko też y gdźie indźiey w teyże Ksiedze ták nápisáno / 1. Paral. 25. *Dawid y vrząd woyská odłączyli ná służbę synow Asáf, y Emán, y Iditum, ktorzyby prorokowáli ná cytrách y psálterzách, y cymbalách, według liczby swoiey, náznáczoney sobie powinności służąc.* I po niewielu: Iditum ná cytrze prorokował nád wszytkich wyznáiących y chwalących Páná. Synowie tedy Asáf/ y Emán/ y Iditum ná tym mieyscu opisáni sa prorokowáć; nie dla tego/ iżby przyszłe rzeczy vznawáli/ álbo opowiedali; ále iż Bogá chwalili/y z instrumentámi muzycznemi iemu śpiewáli: Iáko nie dáleko potym támże nápisáno: *Wszyscy pod ręką Oycá swego do śpiewánia w Kośćiele Bogu rozporządzeni byli, ná cymbałách, y psálterzách, y cytrách ná służbę domu Bożego według Królá, to iest Asáf, y Iditum, y Emán.* Dla czego gdy Medrzec Swietemu Eliaszowi rzekł: *Prorokow czynisz nástępcow po tobie;* nie dla tego to rzekł/ żeby Eliasz swoim nástępcom Duchá przeyźrzenia y przepowiedzenia przyszłych rzeczy miał podáć; ále dla tego ráczey/ iż Eliasz Zakonnikow nástępcow po sobie postánowił/ nie tylko do żyćia Zakonnego záchowánia / według sposobu od Bogá sobie dánego; ále też do tey powinności/ żeby záiste prorokowáli/ to iest/ żeby w Psalmách y pieśniách y himnách nabożnie BOgu wyśpiewywáli: y żeby Bogá nie tylko sercem y vstámi / ále też z instrumentámi muzycznemi wychwaláli. I dla tego názwáni sa Prorokámi / to iest śpiewáiącemi; y żywot ich názwány iest prorocki / to iest do śpiewánia Psalmow Bogu z instrumentámi muzycznemi oddány. Aże w Psalmách ták Bogu wyśpiewánych/ y wzáchowániu żyćia Zakonnego według sposobu od Bogá Eliaszowi podánego/ posłuszni byli ochotnym sercem Swietemu onemu Prorokowi; zásłużyli dla tego błogosławieństwo od Medrcá/ ich Oycu Eliaszowi dáne/ Eccl. 48. *Błogosłáwieni są ktorzy ćie vsłucháli, y w przyiáźni twoiey ozdobieni są.* Ci zgoła sa oni Prorocy Páńscy/ ktorych Ksiega Krolestw/ 3. Reg. 18. wspomina; iż było sto przez Abdiasá od śmierći záchowánych / y w iáskiniách vkrytych / gdy Krolowa Iezabel inszych z nich zábiiáłá: ktorych pismo S. tám názywa *Prorokámi Páńskiemi;* nie/ iż ná ten czás przyszłe rzeczy przepátrowáli y przepowiedali; ále że iákośmy rzekli/ z instrumentámi muzycznemi Psálmy/ pieśni y hymny Bogu nabożnie wyśpiewywáli. Co ztąd iáwnoć sie stánie. Czytamy bowiem w Ksiedze Krolestw *(iáko wyżey)* iż gdy Eliaszowi opowiedział Abdias/ że w iáskiniách zákrył y záchował sto przerzeczonych Páńskich Prorokow; Eliasz záraz ná gorze Kármelu ludowi Izráelskiemu rzekł: *Ia zostáłe Prorok Páński sæm.* Ale poniewáż Eliasz ná ten czás nie miał táyno/ iż z tych Prorokow Páńskich sto przez Abdiasá od zabićia przechowánych było; iákosz záchowawszy od kłamstwá sumnienie/ mogł Mąż Boży ludowi mowić: *Ia pozostałem Prorok Páński sam?* Nie day záś Boże/ álbo mieć podeyźrzenie / áby miał skłámáć ták wielki Prorok/ ktorego słowo zá świádectwem Medrcá/ Eccl. 48. *gorzáło iáko pochodnia;* álbo rozumieć/ iż nie wiedźiał ná ten czás / żeby Prorocy Páńscy oprocz śiebie żyć mieli. Iákosz bowiem że ći żyli miał niewiedźieć Eliasz? ktory áni liczby Prorokow Báála nie miał niewiádomey: ktorych ná ten czás opowiedał/ że było cztery stá y piećdźieśiat/ á Prorokow kniei cztery stá. Izáli też przez Abdiasá świeżo vpewniony nie był? iż sto Prorokow Páńskich Abdias sámże w iáskiniach zákrył / y od śmierći záchował. Gdy tedy iż ći Prorocy Páńscy żyli Eliasz nie miał táyno; iákosz prawde mowił ludowi rzekszy: *Ia pozostałem Prorok Páński sam:* tylko/ iż dla tego prawde mowił/ że wiedźiał/ iż żaden oprocz niego nie był ná ten czás w Krolestwie Izráelskim Prorok Páński táki/ ktoryby był przyszłe rzeczy poznawał przez Duchá Páńskiego albo opowiedał; lubo zá wiádomośćia tego/ byli ná ten czás w Izráelu ći Prorocy Páńscy/ ktorych Abdias w iáskiniách vkrywszy/ od śmierći záchował; ále że ći Mężowie sa w Piśmie Swietym Prorokámi názwáni/ dla tego/ że nabożnie z instrumentámi muzycznemi Bogu śpie-

gu ſpiewáli; á nie dla tego / żeby przyſzłe rzeczy ná on czás opowiedáć mieli álbo vpátrowáć; iáko ſam Eliaſz w Krolestwie Jzráelſkim ná ten czás/ przez Duchá Páńſkiego przyſzłe rzeczy vpátrował y przepowiedał. Przeto do zdánia tákowego prawdziwie y z dálekim od vmyſłu ſwego kłamſtwem/ Eliaſz rzekł ná ten czás ludowi: *Ia pozoſtałem Prorok Páńſki ſam.* Zaden bowiem oprocz niego Prorok/ vpátruiąc przez Duchá Páńſkiego przyſzłe rzeczy/ w Krolestwie Jzráelá ná ten czás nie zoſtał/ gdyż ſynowie Jzráelá wſzytkich onych wybili: iáko Eliaſz vćiekáiąc potym do iáſkinie gory Oreb/ dla boiáźni Krolowey Jezabel/ chcącey tego tákże zábić/ vſkarżáiąc ſie o zábićie przerzeczonych Prorokow/ rzekł Pánu: 3. Reg. 19. *Opuśćili przymierze Páńſkie ſynowie Izráelá, Ołtarze twoie zepſowáli, y Prorokow twoich wygubili mieczem: á zoſtáwiony ieſtem ia ſam.*

ROZDZIAŁ XI.

Niektorzy z Vczniow Eliaſzá, Duchá Prorockiego máiący.

Gdy záś z iáſkinie gory Oreb/ w ktorey nieco przemieſzkał wroćił ſie Eliaſz zá Boſkim roſkazániem do źiemie Jzráelá/ zebrawſzy ſam w iedno ſwoich Vczniow ná gorze Kármelu; záraz vćitował według ſpoſobu od Bogá ſobie dánego/ znowu przyprowádźić ich do záchowánia Zywotá Zakonnego: ktorych też pilnie náuczał vmieietności Prorockiey/ ſporządzáiąc áby nabożnie w pſálterzu/ y cytrze/ y cymbałow gtániu Bogá wychwaláli. Ktorego vrzędu przedtym nie mogli doſkonále pilnowáć/ dla ćięſzkiego prześládowánia/ ktore vćierpieli od Krolá Achábá/ á oſobliwie od Jezábel żony iego: gdy ſie záś przez Bogá vśmierzyły prześládowánia one/ záraz niektorych z owych Zakonnikow celnieyſzych Mężow/ nád inſzych doſkonálſzych/ z inſtrumentámi muzycznemi/ Bogu w Pſalmách nabożnie wyśpiewuiących poſtánowił Bog Prorokámi/ ktorzyby záiſte iáko Eliaſz przyſzłe rzeczy prorokowáli. Przez to bowiem Pſalmow śpiewánie/ otwieráli ták nabożnie Pánu ſkrytośći vmyſłu; iż częſtokroć ná ich ſercá ſpuſzczał Bog Prorockiego Duchá. Dla czego kiedy o ſkrytośćiách vpewnieni od Páná być chćieli/ do tego Pſalmow wyśpiewywánia wielce nabożnie vdawáli ſie. Dla czego w Kśiedze Kroleſtw 4. Reg. 3. czytamy; iż Elizeuſz w tey náuce wyćwiczony/ gdy od Krolá Jozáfátá był czáſu pewnego o przyſzłych rzeczách ſpytány/ á nie miał ná ten czás proroctwa Duchá/ śpiewaká do śiebie przyprowádźić kazał: ktorego śpiewániem ſerce nabożnie Pánu otwieráiąc/ proroctwá Duchá o rzeczy ſpytáne od Bogá odebrał. Zá Boſkiey tedy ſporządzeniem mądrośći/ ztąd ſtało ſie/ iż Eliaſz gdy ſie rozmnożyli ći Zakonnicy przez niego poſtánowieni/ niektorych z nich celnieyſzych Prorokow/ ktorzyby przyſzłe rzeczy przepátrowáli/ wziął ná táki vrząd; to ieſt/ áby z nim y po nim rzeczonych Zakonnikow/ pilnie w życiu Zakonnym według ſpoſobu od Bogá ſobie dánego náuczáli/ y w náuce Prorockiey / to ieſt w śpiewániu Pſalmow ná pſálterzu onychże ćwiczyli; y ták pilnie piecza o nich mieli/ iákoby Synowie ich byli. J dla tegoż ći Zakonnicy / ktorzy przedtym iákośmy przepowiedźieli/ názywáli ſie Prorokámi; potym názwáni ſą *Synámi Prorokow:* gdyż przerzeczonych nayceinieyſzych Prorokow tey Zakonnośći/byli Vczniámi/y w Prorockim á Zakonnym ćwiczeniu pod rządem ich tákoby Oycow ſwoich poſtánowieni; á z tąd náśládowcy Swiętych obyczáiow/ y cnot onych Prorokow. A pod tym imieniem ktorym ſie názywáli *Synowie Prorokow*, częſto bywa w Kśiedze Kroleſtw o tych Zakonnikách wzmiánká.

ROZDZIAŁ XII.

Spráwy Swietego Iony Proroká, Vczniá wielkiego Eliaſzá.

A Przeto gdy iuż Zakonność byłá zá czáſow Eliaſzá ták rozmnożona/ że y ná puſtyniách/ y miaſt przedmieśćiách/ znáydowało ſie wiele ich ſzykow; należáło/ áby oprocz Eliaſzá niektorzy z nich celnieyśi Prorocy/ Vczniowie Eliaſzá/ ſzyki ich prowádźili y rządźili. Ktorych Prorokow Zakonnicy przerzeczeni názywáli Oycámi ſwoiemi/ á oni názywáli ſie Synámi rzeczonych Prorokow. Jztąd w zwyczay poſzło/ iż Rządzce tey Zakonnośći/ záwſze názywáni byli od ſwoich poddánych *Oycowie;* tych záś Prorokow/ Eliaſzá vczniow/ nie wſzytkich zgołá/ ále nie wielu/ to ieſt czterech z przednieyſzych/ z iedna ieſt tu niektore rzeczy krotko przypomnieć. Miedzy temi Prorokámi/ Eliaſzá vczniámi/ według porządku czáſu/ do Zyćia Zakonnego przez Eliaſzá wezwány był Swięty Jonás z kráiu Geth/ ktory

ieſt

ieſt w Offir/ ſyn owey niewiaſty wdowy/ ktorey drwá zbieráiacey/ w Sárepta Sydończykow/ Eliaß zaßedł/ y w ktorey domu vkrywał ſie/ kiedy Krol Achab *przez wßytkie narody y Krolestwá*, kazał go ná śmierć ßukáć. Tego Jone dźiećie/ Eliaß ná ten czás wſkrześił od vmárłych/ kiedy był podeymowány w domu mátki iego. Ktorego dla tego mátká z nabożeńſtwá oddáłá Eliaßowi ná ćwiczenie w náuce Prorockiey Żywotá Zakonnego; y ſtawßy ſie Eliaßá vczniem/ vſługował mu. Gdy záś modlił ſie do Bogá Eliaß o deßcz ná gorze Kármelu/ poſłał raz tego Jone chłopie/ áby zgory vpátrowáł/ ieżeliby co ná morzu widźieć było. *Ktory obaczywßy, rzecze nie máß nic; y znowu rzecze mu Eliaß: wroć ſie śiedm rázy. Aż śiodmego rázu obaczy* Jonás *obłoczek máły, iákoby ślad człeká (mężá) wſtępuiacy z morzá.* Co gdy Eliaßowi opowiedźiał/ poznał Eliaß/ iż miał deßcz wielki ná ten czás vpáść ná źiemię. Ktory deßcz że miał ſpáść/ Jonás od Eliaßá poſłány/ Krolowi Achab tego prágnącemu opowiedźiał. Po porwániu záś Eliaßá do niebá/ Jonas od Elizeußá do Rámot Gáláád poſłány/ pomáśćił Jehu Krolem Jzráelá/ ná zemßczenie ſie zábićia Prorokow Eliaßá vczniow. Potym nápomniony od Bogá Jonás/ áby do Niniwe poßedßy/ opowiedał/ iż we czterdźieśći dni miáłá bydź obálona; obaczył zá obiáwieniem Duchá Swietego/ iż Niniwitowie przez iego opowiedzenie mieli ſie náwroćić do pokuty/ y doſtąpić Boſkiego miłośierdźia. Dla czego żeby falßu nie zdał ſie opowiedáć/ niechćiał tám iść; áż do morzá wrzucony/ y od beſtiey morſkiey pożárty/ po trzech dniách od ryby ná źiemie był wyrzucony. Ktory z obiáwienia Duchá Swietego/ wiedząc iż náwrocenie narodow miáło bydź zguba Żydow/ opowiedáiąc Niniwitom/ dla tego z ich náwrocenia był żáłoſny; gdyż z tey przyczyny/ áby lud iego Jzráelſki nie vpadł/ obawiał ſie. Lecz Pan pokazawßy mu/ iże czás oſtatniego vpadku Jzráelſkiego ludu ießcze nie przyßedł/ kazał mu do źiemie Jzráelſkiey wroćić ſie/ y prorokowáć: *Iż gránice Izráelá od weśćia Emát, áż do morzá puſtynie miały bydź przywrocone*, 4 Reg. 14. przez Jeroboámá Krolá Jzráelſkiego.

ROZDZIAŁ XIII.

Żywot Swietego Elizeußá, vczniá Błogosłáwionego Eliaßá.

Trzećiy Prorok y naywyżßy Eliaßá vczen był Swiety Elizeuß/ z Oycá náźwanánego Safát/ z miáſtá Abelmaulá/ położonego w kráinie Zelmáán; a iáko w Kśiędze Kroleſtw czytáią/ kiedy z iáſkinie gory Oreb powracał Eliaß do źiemie Jzráelſkiey/ nalazßy tego Elizeußá ná roley orząącego/ wdźiał nań płaßcz ſwoy/ 3. Regum 18. y ták obrał go zá vczniá. Ktory po wdźianiu płaßczá/ pare wołow zábiwßy/ bánkiet ludowi vczynił; á zatym opuśćiwßy mátkę/ y oycá/ y źiemſkie wßytkie rzeczy/ zá Eliaßem vdáiąc ſie/ y onemu ſłużąc/ iego Zakonnego y Prorockiego Żyćia náśládował. Ten Swiety Elizeuß kiedy ſie národźił/ wielkie trafiło ſie cudo. Jeden bowiem poſąg z ćielcow złotych/ ktorym ſynowie Jzráelſcy cześć oddawáli/ pod czás narodzenia Elizeußá krzykliwie zábeczał. Co Kapłan Páńſki w Jeruzalem vſłyßawßy/ Boſkim náthnieniem rzecze: Prorok narodźił ſie w Jzráelu/ ktory poſągi Bogow lane y ryte zepſuie. Błogosławiony bowiem Elizeuß/ ſtawßy ſie vczniem Eliaßá/ Duchá Proroctwá odebrał; przez ktorego Duchá/ opowiedał Krolowi Jzráelſkiemu wßytkie záſadzki/ ktore przećiw niemu Krol Syriey gotował. 4. Reg. 6. Tenże pewnego czáſu woyſko Krola Syriyſkiego záślepił/ y przyprowadźił do Krolá Jzráelſkiego w mieśćie Samáriey. To także miáſto oblężone od Krola Syriyſkiego/ y głodem śćiśnione vwolnił Elizeuß/ y od głodu/ y od oblężenia. Nád to przez znáki y cudá ktore nieprzeſtánnie ſpráwował/ powracał lud Jzráelſki do czći prawdźiwego Bogá/ pſuiąc cudámi y opowiedániem cześć falßywych bogow. Co oczywiśćie ná ten czás pokazał/ kiedy iednego z Zakonnych Synow Prorockich/ to ieſt Jone/ do Rámot Gáláád poſłał/ áby pomáśćił Jehu Krolem Jzráelá. Ktory záraz iáko był Krolem pomáßczony/ zá roſkazániem Elizeußá/ wßytkich Prorokow Báál wyćiąć kazał/ y bałwan z bożnice Báálowey wyniozßy ſpalił; á bożnice zepſowawßy/ z Jzráelá Báálá wyrzućił. Vmárßy záś Elizeuß/ pogrzebion był przy grobie Abdiaſá Proroká w mieśćie Samáriey/ 4. Reg. 13. w ktorego grobie kiedy pewni złożyli trupá iednego człeká vmárłego/ ożył człek ow záraz/ iák ſie dotknął Elizeußá kośći.

ROZDZIAŁ XIV.

Rzeczy vczynione Swiętego Micheaſa, vczniá Eliaſzowego.

MIcheás tákże Prorok z Oycá náżwá-nego Hiremlá był Eliaſzá vczniem / ále ten nie ieſt ow Micheás Moráſtites/ ktory zá czáſow Joátán/ Achás/ y Ezechiás Krolow Judzkich prorokował/ y w liczbie dwunáſtu Prorokow zámyká ſie; gdyż ten Micheás Eliaſzá vczeń dáleko pierwey prorokował ; to ieſt we dni Acháb/ Ochozjás/ y Jorám Krolow Izráelá. Ktory przyłączył ſie do Eliaſzá/ kiedy Eliaſz z łáſkiniey gory Oreb zá rozkázániem Boſkim wrocił ſie był do ziemie Izráelſkiey. A wyuczony Micheás ten przez Eliaſzá w náuce Prorockiey Zyćiá Zákonnego/ bedąc ſam z Prorockich Synow ; áż też odebrał od Bogá Duchá Proroctwá/ w ktorym duchu opowiedział Krolowi Acháb dwoiákie woyny zwyćięſtwo / ktore Acháb otrzymał z Benádád Krolá Syryiſkiego. Ale że Acháb w drugim zwyćięſtwie Krolá Syryiſkiego Benádád śmierći godnego/ ktorego poimał wypuśćił nienárußonego; dla tego Micheas Krolowi Acháb w Duchu Páńſkim rzekł : 3. Reg. 20. *To mowi Pan : iżeś wypuśćił mężá godnego śmierći z ręki twoiey, będźie duſzá twoiá zá duſzę iego.* Co ſie mu ſtáło. Bo gdy wyſzedł Acháb z Jozafát Krolem Judzkim do Rámot Gáláád/ y woiował tám przećiwko Benádád Krolowi Syryiſkiemu ; ieden z ſtrony Benádád wyćiągnął łuk / niewiedząc gdźie ſtrzáłę wypuſzczáiąc / tráfunkiem vgodźił Krolá Acháb/ miedzy płucámi y żołądkiem ; z ktorey rány tegoż dniá Acháb w wieczor vmárł / według słowá / ktore mu był powiedźiał Micheás mowiąc : 3. Reg. 22. *Słuchay mowy Páńſkiey, widźiałem Páná ná Stolicy ſwoiey śiedzącego, y wſzytko woyſko niebieſkie przy nim ſtoiące po práwey y lewey ſtronie, y rzecze Pan : ktoż wywiedźie Acháb á Krolá Izráelá, áby wyſzedł y zginął w Rámot Gáláád? y rzekł ieden z lewey ſtrony ſłowá tákie, á inſzy inácey : wyſzedł záś duch, y ſtánął przed Pánem, y rzecze : Ia go zwiodę. Ktoremu rzecze Pan : wczymże? A on rzecze : wynidę, y będę duch kłamliwy wuſtách wſzytkich Prorokow iego. Y rzekł Pan : zwiedźieſz y przemożeſz.* Potym záś gdy krolował Jorám ſyn tego Achábá / ſtrofował go Micheás o báłwochwálſtwo : ktorego Krol Jorám z rzućiwſzy zábił. A ták męczeńſtwem vkoronowány pogrzebion ieſt w Moráſty/ ſam podle grobowcá Senákim.

ROZDZIAŁ XV.

Abdias Prorok y ſługá Boży, vczeń Eliaſzá.

DRugi záś Prorok vczen Eliaſzá był Błogoſłáwiony Abdiás/ z ziemie Sichem/ vrodzony ná gruncie Betákárám ; ktory iáko w Kśiedze Krołeſtw czytámy/ 3. Reg. 18 *bał ſie od dźiećinſtwá ſwego wielce Páná.* A wprzod ći zgołá Abdiás podſkárbim Krolá Achábá zoſtáiąc/ gdy Krolowa Jezabel zábiiáłá Proroki Páńſkie/ wźiął on iákośmy powiedźieli ſto z owych Prorokow Eliaſzá vczniow/ ktorych poki trwáło ono prześládowánie / po pięćdźieśiąt wiáſkiniách vkrywáiąc/ chlebem y wodą żywił. Potym po śmierći Acháb Krolá/ gdy ſyn iego Ochozyás Krol/ dwoch Xiążąt pięćdźieśiątnikow do Eliaſzá poſłał/ 4. Reg. 1. ktorzy zá modlitwą Eliaſzá/ zośiáli że ſwemi od ogniá z niebá zſtępuiącego pożárći ; znowu poſłał Krol tego Abdiáſzá z pięćdźieśiąt mężow/ ktory ná gorze Kármelu przed Eliaſzem pokłeknowſzy / zá duſzę ſwoię/ y zá duſze ſwych pięćdźieśiąt / Eliaſzá pokornie vpraſzał. Eliaſz záś widząc Abdiáſzá pokorę/ y przypominiáiąc iż ſto ſwoim vczniom żywot náprawił ; wet zá wet mu oddał : gdyż mu y iego pięćdźieśiąt żywot łáſkáwie záchował. Tę tedy łáſkę od Eliaſzá otrzymáną Abdiás vznáiąc/ opuśćiwſzy ſłużbę Krolá Ochozyáſá / ſtał ſie vczniem Eliaſzá/ zoſtáwiwſzy właſne dźieći w domu z żoną ſwoię. A zátym iż ſto Prorokow Eliaſzá vczniow żywił / odebrał y ſam od Bogá Duchá Prorockiego/ w ktorym Duchu vpátrzył/ iż Idumeyczykowie pomoc mieli dáć woyſku Aſſyryiczykow przećiwko Żydom : dla czego prorokował/ iż rzeczeni Idumeyczykowie potym przez woyſko Nábuchodonozorá mieli bydź rozpruſzeni.

ROZDZIAŁ XVI.

Eliaſz wizerunk Doſkonáłośći Zakonney ſwoim vczniom. Kármelići náſtępowánie od niego máia dźiedźiczne, inſi máia náſládowánie.

PONie-

POniewaz zás/ kto inßym śiebie sámego podáie przykłádem żyć zakonnie / ma potrzebe/ áby żywot swoy ták dobrze w sobie vłożył/ żeby inßych przez zły przykład niezáráził; gdyż Pan mowi: Matt.19. *Biádá człekowi owemu, przez ktorego zgorszenie przychodźi:* dlatego mąż Boży Eliaß ták żywot swoy w sobie rozporządźił/ iż od wßelkiego zárázenia on wypolerował. Ale że niedosyć Mistrzowi Zakonnego Zyćia Prorockiego; áby sie stárał bez zárázenia sumnienie mieć do Bogá/ y do ludźi; ieżeliby swym przykłádem do dobrego niepobudzał towárzyßow/ według Apostołá Tit, 2. *We wßytkim śiebie sámego poday przykłádem vczynkow dobrych:* dlatego Eliaß/ żeby swoim przykłádem vmysły wßytkich przerzeczonych Zakonnikow vczniow swoich pobudźił do swoiey zakonnośći ćwiczenia / stárał sie według sposobu od Bogá sobie dánego/ obieráć sie przed niemi w oßczędnośći vbostwá/ záżywáć powśćiągliwośći vskromnienia / vymowáć pożądliwośći ćiáłá / świećić bielidłem czystośći / wyrzec sie wolney woli/ strzedz sie zgiełku pospolstwá/ y gorzeć gorącośćią miłośći. A że w náśládowániu ie°/ postánowił Bog/ áby zásadzáłá sie tey pobożnośći Zakonna doskonáłość; dla tego Eliaß sam wielkie Prorockiey náuki y Zakonne° Zyćia przykłády/ to iest sprawy swoie y zásługi/ pokazał w sercách Náśládowcow tey bogoboyności/ przez ktoreby oni ozdobiáli vmysł skrytośći: żeby ták ná przykład iego/ świátu y źiemskim wßytkim rzeczom z cáłego sercá wypowiedźiawßy/ y ćielesne pożądliwośći przez wstrzemięźliwość y powśćiągliwość vkrzyżowawßy/ y woli włásney wyrzekßy sie/ á onę przełożonemu pokornie oddawßy; y od widzenia náwet ludźi zákryći/ Zakonny Zywot Pustelniczy/ ktory Eliaß sam ná pustyniách/ á naywięcey ná gorze Kármelu prowádźił/ Zakonnicy przerzeczeni ná teyże gorze y ná inßych pustyn mieyscach do tego końcá prowádźili: ażeby ten wiodąc/ tym wolniey vmysły z Bogiem przez miłość iednoczyli. Ktorzy gdy zá práwem náuki Prorockiey y Zyćia Zakonnego od Eliáßá sobie podány vdáią sie/ y gorącą miłośćią náuki Eliáßá ták vchem sercá/ iáko skutkiem rzeczy poymuią; bez wątpienia o zbáwieniu duß swoich vbespieczeni zostáią/ iáko świádczy Mędrzec do świętego Eliaßá ták mowiąc: Eccl: 48. *Błogosłáwieni są ktorzy ćie vsłucháli, y w przyiáźni twoiey ozdobieni są.* Cożkolwiek tedy cnoty y doskonáłośći iest tey náßey bogoboyności pustelniczey/ od tego Proroká Boskiego Eliaßá/ iáko od pierwßego nayprzednieyßego Zakonniká Stánowićielá przykłádnie wypłynęło: á naprzod ći zgołá ná przerzeczonych Mężow synow prorockich iego vczniow; potym zás od nich ná inßych Zakonnośći náßey Náśládowcow/ zá niemi ták w zakonnym ich pożyćiu/ iáko ná mieyscách pomießkánia nástępuiących; á zátym od nich/ ná inßych gdźieindźiey mießkáiących. Aleć y wßytkich Zákonnikow pożycie doskonáłe od Eliaßá/ y od przerzeczonych iego vczniow synow Prorockich iest sprowádzone. Acżkolwiek bowiem w rożnych świátá stronách po Eliaßu powstáli w nowym zákonie rożni Zakonnikow Wodzowie/ według rożnych vstaw/ osobliwych vczniow swoich w záchowániu Zyćia Zakonnego spráwuiąc; do żadnego iednák inßego końcá/ áni przez inße stopnie vmyślili swoich vczniow naypierwey przyprowádźić; tylko do tego kresu/ y przez te stopnie/ przez ktore Eliaß do końcá y Doskonáłośći Zyćia Zakonnego/ według sposobu od Bogá sobie dánego/ swoich vczniow przyprowádźił. Dla czego przerzeczeni Zakonnikow Wodzowie w zdrowey náuce żyćia zákonnego/ byli iákoby iákie osobne strumyczki od Eliaßá/ iáko od pierwßego y powßechnego wßytkich strumykow źrzodłá zprowádzeni.

ROZDZIAŁ XVII.

Czemu Swiętego Eliáßá duchowni potomkowie, od Kármelu raczey niż od Kárit byli názwáni.

TEm czásem pytaß sie vkocháný Kásprze, iákim sposobem Zakonnicy/ w tym zakonnym ćwiczeniu zostáiący/ názywáią sie Kármelići: Iż bowiem Eliaß pożyćie tákowe nie ná Kármelu/ ále w Kárit zá roskázániem Boskim záczął; zda sie niektorym iáko mowią/ żeby mieli raczey ći Kárite názywáć sie/ nie Kármelite; iednákże gdybyś pilnie vważył/ vznasz/ iż chćiał Bog/ áby Eliaß żyćie ktore od Bogá do záchowánia odebrał/ dla tego ná pustyni Kárit záczął/ y tám do

czáſu przed oczámi Krolá Achab y Krolowey Jezábel záktył ſie; áby do niego mieli łátwy / lubo potáiemny przyſtęp / niektorzy mężowie bogoboyni; ktorychby on w Zyćiu Zakonnym Oycem zoſtał. Ná ten czás bowiem iákom iuż przepowiedźiał niektorzy mężowie Bogá ſie boiący / vćiekli tám do Eliaſzá; áby przez Achab ábo Jezábel nie byli przymuſzeni/ iáko inśi poſpolići/ kłániáć ſie Báálowi. Ci przez krotki czás w Kárit z Eliaſzem zakonnie przemieſzkuiąc / náuczyli ſie od niego tego tám mieyſcá wyznáczenia duchownego/ pożyćiu Zakonnemu potrzebnego / ktoreśmy przed tym przełożyli. Bog záś nierozkazał żeby Eliaſz dlateg tákowe pożyćie zákonne zácząl w Kárit/ áby go tám záſzczepił; to ieſt áby długie pomieſzkánie y on y vczniowie iego ná onym mieyſcu prowádźili; gdyż mieyſce ono było nieſpoſobne do pomieſzkánia zákonnego/ dla niedoſtátku/ wody. 3. Reg. 17. Dla czego po niewielu dni/ przez ktore tám Eliaſz przemieſzkał/ zá rozkazániem Bozkim ztámtąd odſzedł; gdyż ſtrumień wyſechł był. We dni záś one/ dla Krolá Achab y Krolowey Jezábel báłwochwalſtwá/ y dla inſzych tychże y ludu grzechow/ ták zátrzymywał moco Boſka niebo/ iż áni roſſy / áni dżdżá nie ſpuſzczáło ná ziemię/ álę był głod wielki w Sámáryey: o ktory głod záżalona wielce przećiwko Eliaſzowi Krolowa Jezabel / poſtárálá ſie / iż Krol Achab roſkazał ſzukáć go ná śmierć po wſzytkich narodách y Krolestwách. Dla czego Eliaſz ná żadney puſtyni nie mogł ná ten czás bogoboynego Zyćia Zákonnego vſtáwnie prowádźić; ále błąkáiąc ſie/ y vćiekáiąc/ prowádźił go raz ná puſtyni ſtrumieniá Kárit/ drugi raz w domu niewiáſty Sáreptáńſkiey; potym záś ná puſtyni Berſábee/ á potym w iáſkini gory Oreb. Ktorego gdy nieználeźiono/ wyłálá Krolowa Jezabel zemſtę głodu ná vczniow iego/ zábijáiąc niemáło/ ktorych doſzłá bydź z Prorokow Páńſkich. Ktorych też y inſzym ſpoſobem áż do śmierći prześládowáłá: bo będąc ſámá báłwochwalcą/ vśiłowáłá cześć Báálá przez wſzytko Kroleſtwo Jzráelſkie rozpoſtrzeć/ á obrząd prawdźiwego Bogá z Jzráelá wyniſzczyć; do ktorego záwſze náprawiánia/ Eliaſz świeżo poſtánowił/ iáko ſie rzekło/ Zakonny Zywot Prorokow/ Bogu nabożnie ſpiewáiących. Ktorzy ná puſtyniách kryiąc ſie/ w żadney oſobnośći Kroleſtwá Jzráelſkiego nieśmieli ná ten czás vſtáwnie báwić ſie/ dla boiáźni Krolá Achaba y przerzeczoney Jezabel żony iego; ále iáko mowi Apoſtoł- Hebr. 11. *Obchodźili w kożuchách y ſkorách kożich niedoſtátni, vćiśnieni, vtrapieni, ktorych godźien niebył świát; ná puſtyniách błakáiąc ſie, ná gorách, w iáſkiniach y w pieczárách źiemie.* Dla czego/ iż ná ten czás w Kárit / ábo gdźie indźiey nie záwſze przemieſzkiwáli / niemogli ſie od Kárit názywáć Kárite / áni od inſzego mieyſcá niemogli bydź miánowáni naleźyćie; gdyż dla prześládowánia ktore ćierpieli / żadnego mieyſcá nie byli ná ten czás mieſzkáńcámi; ktorzy zá świádectwem Apoſtolá / przymuſzeni byli ztąd y zowąd/ y błąkáć ſie/ y vćiekáć.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wykład widzenia Swietego Eliaſzá, w iáſkini gory Oreb.

ZAtym lituiąc ſie Bog nád vtrapieniem ich / y koniec należyty vczynić mu chcąc/ pokazał ſie Eliaſzowi mieſzkáiącemu w iáſkini gory Oreb / y rzekł mu 3. Reg. 19. *Coż tu czyniſz Eliaſzu?* iákoby ſtrofuiąc go że nie mieſzkał w Kroleſtwie Jzráelá. Eliaſz záś wymawiáiąc ſie z tego odpowiedźiał Pánu: *żarliwośćią rozpaliłem ſie zá Pánem Bogiem zaſtępow, iż opuśćili vmowę twoię ſynowie Izráelá. Ołtarze twoie zepſowáli, y Prorokow twoich mieczem wygubili, y zoſtałem ia ſam; á ſzukáia duſze moiey żeby ia znieśli.* Jáko záś mowi Medrzec Eccl: 48. Vſłyſzał ná ten czás Eliaſz ná gorze Oreb / *ſądy obronienia,* gdyż Bog pokazał mu rzecz w widzeniu cudownym / ſądy ktoremi iego/ y ſlug ſwoich bronić vſtánowił od wſzytkich tych/ ktorzy z Kroleſtwá Jzráelſkiego cześć Bogá prawdźiwego wyrzućili/ y iego Prorokow pozábiiáli / á tám oprzedy Báálá wprowádźili y záchowywáli: z ktorych iednych przez Azáchelá/ inſzych przez Jehu/ niektorych záś przez Elizeuſzá miał pozábiiáć/ y z Kroleſtwá Jzráelſkie° wykorzenić. Ná poćiechę tákże Eliaſzá/ obiáwił mu ná ten czás Bog/ iż ieſzcze w Kroleſtwie Jzráelſkim/ wiecey vczniow iego y Bogá prawdźiwego ſlug

pozoſtá-

pozostáło/ ktorzy vmowy Bozkiey nieodstąpili; z ktorych z nimże od nieprzyiaćioł ich miał bronić/ y ná potym z nim w Krolestwie Izráelskim w vćißeniu pokoiu záchowáć. Dla czego mu rzekł: *Wynidź, y stoy ná gorze przed Pánem: ktory wyßedßy, stánał we drzwiách iáskinie. A oto wiátr wielki y mocny wywracáiacy gory, y krußacy opoki, przeßedł przed Pánem. Nie w wietrze Pan. A po wietrze, wzrußenie. Nie w wzrußeniu Pan. A po wzrußeniu, ogień. Nie w ogniu Pan. Po ogniu ßmer powiewánia lekkiego; tám Pan.* Wiátr záiste wielki y mocny przechodzący znáczy Azáchelá/ ktorego Bog w przerzeczonym widzeniu pokazał Eliáßowi/ iż miał przeyść przez Krolestwo Izráelá/ wywracáiąc gory/ to iest więkßych/ y krusząc opoki/ to iest mocnych ludu Izráelskiego. Dla czego Azachel tłumáczy sie moc Boska/ gdyż przez niego przemogł Bog powywrácáć więkßych/ y pokrußyć mocnieyßych ludu Izráelá/ ktory od czći iego odstąpił. Jáko też Elizeuß Prorok Azáchelowi opowiedział. 4. Reg. 8. *Pokazał mi Pan, że ty maß bydź Krolem Syriey, y wiem co maß vczynić synom Izráelskim złego; miástá ich obronne spaliß, y młodźianow ich mieczem wygubiß, y dźieći ich máłe porozbijaß, á ćiężarne poroźćinaß.* To zás wßytko świádczy Kśięgá Krolestw/ iż sie oczywiśćie przez Azáchelá/ potym w ludźie Izráelskim wypełniło. A záiste spráwiedliwie: bo idźie/ *nie w wietrze Pan.* Záprawdę bowiem w Azachelu lud krußącym nie był Pan do odpußczenia ludowi/ gdyż Bogá przez báłwochwálstwo od śiebie odrzućił. Wzrußenie zás przechodzące pokazáło Jehu/ ktorego Bog w przerzeczonym widzeniu pokazał Eliaßowi/ iż miał przeyść przez Krolestwo Izráelá/ wzrußáiąc ztámtąd dom Achábá; dla czego Jehu tłumáczy sie wzrußenie/ gdyż przez niego rußył Bog z Krolestwá Izráelskiego Królá Achábá/ ktory obrzędy Báálowe w Krolestwie Izráelskim wprowádźił/ á cześć prawdźiwego Bogá odrzućił/ y Boskich Prorokow pozábiiał; iáko Jonás Prorok temuż Jehu opowiedźiał: 4. Reg. 9. *To mowi Pan Bog Izraelu; pomáśćiłem ćie Krolem nád ludem Páńskim Izráelá, y zbijeß dom Achábá Páná twego, y zemszczę sie krwi sług moich Prorokow, y krwi wßytkich sług Páńskich z ręku Iezábel: zgubię tákże dom Achábá, y zábiię z domu Achábá wodę pusczáiącego ná śćiánę (áż do psá) y kulawego y nayostátnieyßego w Izráelu: Iezabel tákże pożrza pśi ná roli Iezráel, y nie będźie ktoryby ia pogrzebł.* To zás wßytko świádczy Kśięgá Krolestw oczywiśćie/ iż przez Jehu/ w domu Achábá potym wypełniono stáło sie. A záiste spráwiedliwie/ gdyż nástępuie: *Nie w porußeniu Pan*; ábowiem w domu onym przez Jehu/ iáko wyżey wzrußonym/ nie był Pan/ od ktorego przez báłwochwálstwo cále był odstąpił. Słußnie bowiem w Jehu wzrußáiącym dom Achábá/ nie był Pan do odpußczenia onemu domowi/ gdyż od Bogá przez báłwochwálstwo cále odstąpił. Ogień zás przechodzący wyznáczył Elizeußá/ ktorego Bog w przerzeczonym widzeniu pokázał Eliaßowi/ iż miał przeyść przez Krolestwo Izráelá iáko ogien/ pożeráiąc dźieći báłwochwalcow. Dla czego Elizeuß tłumáczy sie Bogá mego zbáwienie; gdyż po strawionych przez niego synách báłwochwálcow/ ktorych w Imie Páńskie przeklął/ przyßło Boskie zbáwienie sługom iego. A nie dźiw iezeli to dźiećiom onym stáło sie; gdyż nástępuie: *Nie w ogniu Pan.* Słußnie bowiem w Elizeuśie pożeráiącym iáko ogień dźieći/ nie był Pan do przeprosßenia onym dźiećiom/ ponieważ wychowáni byli od Rodźicow ná cześć báłwánow; ßmer zás powiewánia lekkiego przechodzący/ znáczy Eliaßá; ktoremu Pan w przerzeczonym widzeniu pokazał/ iż miał przez Krolestwo Izráelskie przeyść/ ná kßtałt ßmeru powiewánia lekkiego: wzywáiąc záiste iego vczniow/ y inßych sług Bożych do ochłody pokoiu/ prześládowánia ich vspokoiwßy: dla czego Eliaß tłumáczy sie Pan Bog/ gdyż Bog postánowił/ iż miał zá nimi pokazáć sie Pánem nieprzyiaćiołom ich/ dla ktorychby iáko sie rzekło zguby/ przez niego tych w Krolestwie Izráelskim spokoynie záchował: dla tego/ iż tám/ to iest/ przez ktorych *przeßedł ßmer wietrzyku lekkiego*, był Pan/ od ktorego czći przez báłwochwálstwo zá iegoż świádectwem nie odstąpili. *Zostáwiłem sobie* mowi Pan *śiedm tyśięcy mężow, ktorych koláná nie są skłonione przed Báálem, y wßelkie vstá ktore mu czći nieoddáły cáłuiąc rękę.* To tedy wßytko Eliaßowi w widzeniu pokazawßy/ wykładáiąc

ięc ie temuż rzekł Bog: 3. Reg. 19. *Idź y powroć śię ná drogę twoię, przez pustynią do Dámásku, á gdy tám przyidźiesz:* to iest w osobie nie twoieyći zgołá / ále Elizeuszá/ *pomaśćisz Azáchel Krolem nád Syria:* to iest opowiesz/ iż ma bydź pomázány / ábo wyniesiony odemnie Azáchel Krolem Syryey: y Jehu pomáśćisz/ to iest opowiesz/ iż ma bydź pomázány y wyniesiony odemnie ná Krolestwo Izráelá: *Elizeuszá záś pomáśćisz*, to iest iż ma bydź pomázány ábo wyniesiony *Prorokiem po sobie* opowiesz; áby ták po twoim porwániu/ prorokował Azáchelowi y Jehu/ y opowiedźiał im / iż odemnie wyniesieni bydź máią Krolámi. Tych bowiem trzech mężow Azáchelá/ Jehu/ y Elizeuszá/ do pomienionych godnośći wyniosł Bog / áby odpráwili *Sady*, ktore w przerzeczonym widzeniu pokazał sam Eliaszowi. A dla tegoż rzekł Bog znowu Eliaszowi: A będźie / ktokolwiek vćiecze przed mieczem Azáchelá/ zábije go Jehu; á ktokolwiek vćiecze przed mieczem Jehu/ zábije go Elizeusz.

ROZDZIAŁ XIX.

Zakonność Pustelnicza szczepi wielki Eliasz ná gorze Kármelu, iáko ná mieyscu wielce sposobnym do wiekowánia iego.

WRoćiwszy śie tedy ná rozkazánie Bozkie Eliasz z łáskinie gory Oreb do źiemie Izráelá / záraz ná ksztáłt powiewánia wiátrzyku máłego zászmerał; to iest zwołał vczniow swoich/ y inszych sług Bożych do służenia Bogu ná potym w Krolestwie Izráelskim; bespiecznie opowiedáiąc/ iáko od Bogá odebrał: iż ich w pokoiu zostáwiał Pan / vśmierzywszy tych prześládowánia. *Zostáwiłem sobie, mowi Pan, śiedm tyśięcy mężow, ktorych kolánà nie są skłonione przed Báálem, y wszelkie vstá, ktore nie oddáły czći onemu cáłuiąc rękę.* Że tedy od onego czásu á nie przedtym wolno było Eliaszowi y vczniom iego w Krolestwie Izráelá bespiecznie przemieszkiwáć stárał śie sam ná potym Zakonność ktorą záczął ná mieyscu sposobnym zászczepić. Roku zátym dźieśiątego pánowánia Achábá Królá Izráelu / dla swoiego y vczniow swoich vstáwicznego przemieszkánia/ obrał nád insze pustynie gore Kármelu; iáko sposobnieyszą do Prorockiego ćwiczenia/ y Zyćia Zakonnego ná niey náuczenia lepszego y prowádzenia. Gorá bowiem Kármelu podáie pustelniczemu człekowi z osobnośći swoiey milczenie y vspokoienie; z pieczar swoich/ przyzwoite pomieszkánie; z kniele swoiey vćiechę; z swego mieyscá wydátnego/ powietrze zdrowe; z swoich źioł y owocow/ pożywienie obfite; z zrzodłá swego żywey wody/ napoy słodki: dlaczego wszystkiego Eliasz ná tey gorze nietylko mieszkáć obrał / ále też dom modlitwie poświecony/ názwány Semnion ná niey wybudował. Ktory dlatego Semnion názwány iest/ iż Eliasz y vczniowie iego z przybytkow swoich y iáskin wychodząc / do domu onego vczćiwie trzykroć codźień zchodźili śie: nie zgołáć dla pośiłku ćiáłá/ ábo dla iákiey ćiáłu oddánia vsługi; ále dla vbłagánia Stworce wszytkich rzeczy modlitwámi y pokornemi prośbámi; y żeby káżdy z nich z Prorokiem mowił: Psal. 54. *W wieczor ráno y w południe będę opowiedał y będę obwieszczał, á wysłucha głos moy.* Schodźili śie bowiem tám wiedno ná śpiewánie Psálmow/ pieśni/ y hymnow/ sercem y vstámi y z instrumentámi muzycznemi ná chwałe Bogu: tákże ná słuchánie / á czas y czytánie Kśiąg Práwá y Prorokow/ od Oycá swego; w ktorych náukách y ćwiczeniu spráwieni/ do doskonáłego y błogosłáwionego Zyćia stárániem vstáwicznym ná pustyni Kármelu rozrasczáli śie/ według sposobu Zyćia Zakonnego od Bogá Eliaszowi powierzonego.

ROZDZIAŁ XX.

Gory Karmelu żacność, wonnośćią pomieszkánia y cudow Swiętego Eliaszá, wieczne czyniąca Zyćia Pustelniczego nástępowánie.

DLa vstáwicznego záś przemieszkiwánia ná Kármelu ná záwsze vstáwionego/ Eliasz gorę tę świetszą swoim vczniom vczynił; nietylko przykłádem swoim/ iż odtod poki ná świećie zostawał/ to iest przez lat sześnaśćie ná gorze tey mieszkał; ále iż nád insze pustynie ná ktorych przemieszkiwał/ gorę tę niektoremi wielkiemi cudámi osobliwie ozdobił: przez ktore iż Bog Izráelá iest prawdźi-

wy Bog/

wy Bog/ oczywiście báłwochwálcom pokazał. Iż bowiem przed narodzeniem Eliaszá powiedziáno było onim w Jeruzalem Oycu iego : dziecie to ſodzić będzie Jzráelá *w mieczu y ogniu* ; niemász wotpliwości/ iż to proroctwo było przez Eliaszá ná gorze Kármelu wypełnione : zá świádectwem bowiem Swiętych Kśięgi Krolestw dzietow / gdy lud Jzráelski oraz z Achabem Krolem ich był przez Prorokow Báálá zwiedziony / y Bogá prawdziwego opuściwszy/ do czći Báálá obrocony ; tedy Eliasz zárliwość Boską we wnetrznościách máiąc/ y na przestępstwo ludu vbolewáiąc/ zgromádziwszy wszytek lud z Krolem ná tey gorze Kármelu/ dziwny im ſąd zágáił : to iest żeby Báál od ludu był zá Bogá poczytány / ieżeliby swoich Prorokow iemu ná tey gorze ofiáruiących ták wysłuchał / żeby do strawienia ich ofiáry/ z niebá ogień spuścił. Ináczey áby Báál cále od ludu był porzucony/ á Bog Jzráelá Bogiem prawdziwym mocnie był poczytány ; ieżeli gdy Báál niemogł przez ogień dány swych Prorokow wysłucháć/ Bog Jzráelski ogień z niebá spuściłby do strawienia ofiáry/ ktoro mu Eliasz ná tey gorze ofiárowáć miał. A gdy podánie Eliaszowe ludowi vpodobáło sie/ á Báál ná ofiáre przez swoich Prorokow sobie wystáwioną ogniá z niebá spuśćić niemogł ; tedy Eliasz ná tey gorze Karmelu ołtarz Bogu wybudowal : gdzie ofiáre czyniąc/ w oczách wszytkich ogień z niebá zstępuiący / ná strawienie swoiey cáłopalney ofiáry/ od Bogá Jzráelskiego vprosił. A ták lud Jzráelski przez prorokow Báálá przedtym w błedzie vwikłány/ do iedne° prawdziwego Bogá czći/ ná gorze Kármelu Eliasz ná ten czás przywrocił. Prorokow zás Báálá ktorzy lud zwiedli / áby go znowu nieoszukiwáli/ wszytkich ná strumieniu Cyson mieczem zgubił. Nád to ieszcze kiedy Krol Achab y lud Jzráelski przez Prorokow Báálá zwiedzieni/ przez trzy látá y sześć miesiecy nieprzestánnie wzywáli o deszcz / iednák Báál w dni one deszczá im dáć niemogł / áni rozwiązáć słowá Eliaszá ktore opowiedział : *Nie będzie lat tych rossy, áni deszczá, tylko według słowá vst moich* : dlatego pokazáwszy przez táki czás sámego Báálá nieudolność / áż też roziaśniáła im Bogá Jzráelskiego wielka moc. Poniewaz Eliasz ná ten czás wylawszy ná tey gorze Kármelu do Bogá Jzráelskiego modlitwe / zárąz od niego obfity deszcz onemu ludowi otrzymał. Nád to kiedy Eliasz Ochoziaszowi Krolowi Jzráelá choruiącemu iego posłow odesłał. opowiedáiąc mu : iż dlatego słusznie vmierał / że wzgárdziwszy Bogiem Jzráelá/ poważył sie o swoiey chorobie rádzić Beelzebub Bogá Akáron ; Krol z tákiego obwieszczenia wielce poruszony/ ná zgube Eliaszowe zápaliwszy sie / do niego ná gorze Kármelu wodzá pewnego pięćdziesiątniká posłał/ z pięćdziesiąt meżow ; áby ieżliby dobrowolnie przyść do Królá wzbrániał sie/ iegoż poniewolnie przywiedli. Wodz tedy ow zbrodnie Krolewskiey vczestnik / ze swoimi pięćdziesiąt przećiwko Eliaszowi śierdząc sie/ tegoż ná wierzchu Kármelu śiedzącego *człekiem* Bożym z náśmiewiskiem názwał ; ktoremu y pysznie przykazał / áby z gory z szedszy / do Krolá poszedł. Eliasz zás vznáiąc iż w osobie swoiey Bog prawdziwy przez owych śiepáczow był nieuczczony / ogień z niebá áby ná gore Kármelu zstąpił / sprawił. Ktory wodzá owego ze swoimi pięćdziesiąt pożárł. A gdy Krol bárdziey gniewem zápalony/ drugiego wodzá z pięćdziesiąt meżow znowu posłał : Eliasz iáko pierwey ogein z niebá zprowadził/ ktory go ze swoimi pięćdziesiąt ná gorze Kármelu spalił. Temi tedy oczywistemi ogniá y mieczá ſądámi/ pokazał Eliasz ludziom niewiernym/ iż ten był prawdziwy Bog/ ktorego on ná gorze Kármelu czćił ; á nie Báál / ktoremu niewierny Krol Achab z synámi Jzráelá pokłon czynił ; áni Beelzebub/ do ktorego/ prawdziwym Bogiem wzgárdziwszy/ świętokrádzcá Krol Ochozias posyłał.

ROZDZIAŁ XXI.

Pustelnikow gory Kármelu w stárym y nowym Testámencie pobożność.

POnieważ tedy Eliasz nád insze pustynie ná ktorych przemieszkiwał / gore Kármel iáko sposobnieysza/ do zászczepienia ná niey Prorockiey pobożności Zakonnego Zyćia/ y do náuczenia sie go lepiey/ y ćwiczenia sie w nim/ ták sie rzekło obrał ; ktoro też gore przezácnemi cudámi wielce iásnie ozdobił/ ktoremi Bogá Jzráel-

gá Izráelskiego bydź Bogiem prawdźiwym oczywiśćie ludowi pokazał/ á Báálá iáko fałszywego Bogá potępił; dlaczego Elizeusz y inszi Eliaszá vczniowie bogoboyni mężowie synowie Prorokow/ nie mniey tychże ták w Stárym iák w nowym Zakonie nástępcy; gorę Kármelu w vszánowániu osobliwym záwsze máiąc/ też nád insze pustynie pobożnośći ich wygodne przełożyli: y dla tego ná pustyni przerzeczoney gory/ naywięcey przykłádem y násládowániem onego świętego Mężá y pustelniká Eliaszá Proroká/ przerzeczeni bogoboyni według sposobu od Bogá Eliaszowi dánego w spráwiedliwośći Prorockiego Zyćia Zakonnego/ Pánu Bogu Izráelá nabożnym sercem záwsze służyli: gdźie pobożne Zyćie Pustelnicze w osobnośći w máłych chátkách/ y iáskiniách/ y pieczárách/ y w celách vstáwicznie y nieprzestánnie wiedli/ przy źrzodle Eliaszá/ dla tego świątobliwośći/ y mieyscá pobożnośći/ y większey do záchowánia Zyćia Pustelniczego sposobnośći: y tám namiętnośćiom dusze mężko sprzećiwiáiąc się/ zágubili złośliwość/ á dobrych czynow ćwiczeniem vdáwáli się zá sercá ochędostwem. Ktorzy do służby Boskiey sposobiąc się/ od wszytkich sprzeczek y vtarczek oddaleni/ w milczeniu/ wiedney myśli/ y społecznośći duchá/ codźień do Semnion godźin postánowionych schodźili się; odpráwuiąc w pokoiu z boiáźnią y vszanowániem Stworzyćielá/ co do czći należy Boskiey/ y do spráwiedliwośći Krolestwá niebieskiego. Jáko to opowiedźiáno o nich; y o mieyscu ich Izáiasz Prorok w osobie Pánskiey prorokował/ mowiąc: Isai: 32. *Będźie mieszkał ná pustyni sąd, y spráwiedliwość ná Kármelu záśiędźie, á będźie spráwá spráwiedliwośći pokoy, y część spráwiedliwośći milczenie, y bespieczność áż ná wieki, y będźie záśiádał lud moy w pięknośći pokoiu, y w przybytkách vfnośći y w odpocznieniu dostátnim.* Gdźie obacz iáko pięknie opisuie Prorok porządkiem dobre ich życie/ potomnym Zakonnikom Kármelitom do násládowánia podáne. Naprzod bowiem oni kázdy osobno mieszkáiąc/ sámi w celách gory Kármelu pozywáli codźień sámych śiebie przed sąd rozeznánia w vmyśle włásnym; ieżeliby myśli obwiniáły ábo obroniáły ich w iákiey niepráwośći: to iest w odstępowániu od prostośći Boskiey spráwiedliwośći: dla czego opowiedźiał Prorok. *Będźie mieszkał ná pustyni sąd.* Powtore kiedy im świádectwo dawáło sumnienie w iákieykolwiek niepráwośći/ odpráwowáli oni powinność Zakonniká/ gdyż záśiadáłá między niemi *spráwiedliwość ná Kármelu;* przez ktorą owę niepráwość *smutni y osobni* karáli przez prawdźiwą pokutę/ y náprawiáli záraz. Dlaczego opowiedźiał Prorok: *y spráwiedliwość ná Kármelu záśiędźie.* Potrzećie kiedy nic niepráwego nieznáydowáli w śiłách dusze do vkarániá; ná ten czás spráwá/ ktorą oni insze śiły dusze doskonále záchowywáli w zgodźie z rozumem zdrowym/ zostawáłá wewnętrznym pokoiem spráwiedliwośći. Y dla tego opowiedźiał Prorok/ *y będźie spráwá spráwiedliwośći pokoy.* Poczwarte/ ponieważ zá świádectwem Mędrcá. Prou. 10. *W wielemowstwie niebędźie bez grzechu, kto záś strzeże vst swoich strzeże dusze swoiey.* Prouerb. 13. Dla tego oni żeby byli bespieczni od grzechu/ spráwowáli záwsze spráwiedliwość milczeniem; dla czego opowiedźiał Prorok/ *y część spráwiedliwośći milczenie y bespieczność áż ná wieki.* O tym záś wszytkim zálecáiąc ich Zywot Pan opowiedźiał: y záśiędźie lud moy w pięknośći pokoiu wewnętrznego iśćie/ *y w przybytkách vfnośći;* w otrzymániu záiste wdźięcznośći chwały niebieskiey y w vspokoieniu duchá dostátnim; to iest z vsmákowánia y vważenia delicyi/ pochodzących ze strumieniá roskoszy moiey. Że tedy przerzeczeni Zakonnicy ná przykład Eliaszá/ záchowywáli záwsze ná Kármelu spráwiedliwość Zywotá Zakonnego; dla tego ich názwáno Kármelitámi/ to iest od gory Kármelu; ktorey byli mieszkáńcámi według sposobu przerzeczonego/ przemieszkuiąc tám w spráwiedliwośći vstáwicznie; iáko Prorok przepowiedźiał: *spráwiedliwość ná Kármelu záśiędźie.* Aleć y inszi teyże pobożnośći Zakonnicy mieszkáiąc gdźieindźiey/ prágną tákże dla tego Kármelitámi bydź názwáni/ ponieważ ich pobożność y święte pomieszkánie iest od owych mężow sprowádzone y wźięte: ktorzy przerzeczonym sposobem pieczołowáli/ ná gorze Kármelu vstáwicznie pobożnego życia Proroká Eliaszá/ y podźiśdźień pieczołuią/ pokornie náśládowáć.

sládowáć. Wszyscy bowiem tey Zakonności mężowie náśládowcy/ ták ná gorze Kármelu / iáko y gdźieindźiey mieszkáiący/ oświádczáią sie pokornie iść zá oną świętą y Prorocką spráwiedliwośćią Zyćia Zakonnego/ ktore Prorok Boży Eliasz chował y postánowił : y ktore do náśládowánia sam według sposobu od Bogá sobie powierzonego słowem oraz y przykłádem vczniom swoim podał / y ná pustyni gory Kármelu przemieszkuiąc náuczył naywięcey/ y pokazał.

ROZDZIAŁ XXII.

Niektore synow Prorockich zgromádzenia, záłożone ná mieyscách przedmieyskich.

Ubo zás Eliasz y Elizeusz z inszemi tegoż postánowienia bogoboynemi mężámi synámi Prorockiemi przemieszkiwáli osobliwie ná puszczách / zá rozkazániem iednák Boskim dla pożytku ludu swego/ do miast y wśi podczás vczęszczáli; cudá miedzy ludem spráwuiąc/ y przyszłe im rzeczy opowiedáiąc / y występki ludzkie karząc / y onych do Bogá náwracáiąc/ y do swoiey Prorockiey pobożnośći wielu záćiągáiąc. Dla czego ná przedmieśćiách niektorych miast y wśi ziemie obiecáney/ á naywięcey w Gálgálá/ y w Betel/ y w Jerichu/ y w Sámáriey/ mieli roty synow Prorockich/ mężow bogoboynych / iáko sie czyta w Kśięgách Krolestw; przy ktorych mieszkiwáli/ gdy do miast y wśi przychodźili. Tych tákże z gminu / ktorych do swoiey Prorockiey pobożnośći pociągnąć mogli/ naprzod zgołá tych w zgromádzeniách ćwiczyć chćieli/ y w náuce Prorockiey/ y w początkách pobożnego Zyćia Zakonnego; áby ich polekku od społkowánia mieyskiego oderwáli/ ktorychby potym ná pustynie wysyłáli. Tym bowiem Zakonnikom synom Prorockim w miástách mieszkáiącym/ iák skoro zostáli w początkách náuki Prorockiey / y Zyćia Zakonnego/ przećwiczeni; zdáły sie miástá iáko więzienia / á osobność pokázowálá sie im Ráiem. Zbáwieniu tedy swemu dosyć náley poradźić stáráiąc sie/ Zakonny y Prorocki Zywot dáleko od miast prowádźić woleli ná pustyni ; do ktorey vprágnowszy/ przenośili sie ná nię zá pozwoleniem Prorokow/ ktorzy ich rządźili. Dla czego w Kśiędze Krolestw czytamy/ że ći synowie Prorokow do Eliaszá rzekli. 4. Reg. 6. *Oto mieysce ná ktorym mieszkamy, przed tobą ćiśne nam iest. Podźmy áż do Iordánu, á káżdy niech nábierze z lásu wszelkiey potrzeby, ábyśmy tám zbudowáli sobie mieysce do pomieszkánia.* Byli zás oni ná ten czás ták liczni/ że iuż nie mogli wszyscy ná pustyni gory Kármelu sposobnie zmieśćić sie : dla czego zá pozwoleniem Prorokow / ktorzy niemi rządźili / obieráli sobie nietylko gorę Kármelu/ ále insze oprocz tey gory mieyscá pustelnicze/ postánowieniu swemu y nabożeństwu zgodne tá zwłaszczá te/ ktore przez Eliaszá y Elizeuszá były cudámi ozdobione. Ponieważ tedy Eliasz y Elizeusz nád rzeką Jordánu wielkiemi rozjáśnieli cudámi; (gdyż wody Jordánu płaszczem Eliaszá vderzone/ ná dwie częśći były dwákroć rozdźielone / podáiąc drogę suchą przerzeczonym Prorokom : y Náámán trędowáty w Jordánie omyty/ od trądu był przez Eliaszá oczyszczony/ y do zdrowia przywrocony) dla tego niektorzy z tych Zakonnikow synow Prorockich nabożeństwem przerzeczonych cudow wzruszeni/ y wod wygodą poćiągnieni/ budowáli sobie mieszkánia ná pustyni blisko rzeki Jordánu/ iáko im przepowiedał Prorok Boży Elizeusz/ iáko w Kśiędze Krolestw czytamy/ iż im Elizeusz rzekł : Jdźćie/ to iest do Jordánu. *Aż rzecze ieden z nich:* Podźże tedy y ty ze sługámi twemi. Odpowiedźiał : Ja poydę. A odszedł z niemi. *A przyszedszy do Iordánu, rąbáli drzewo* ná zbudowánie tám przybytkow sobie. Niektorzy zás z pomienionych Zakonnikow synow Prorockich ná gorze Efráim swoie pomieszkánie obráli. O tych wspomniał Giezy sługá Eliaszow/ kiedy mowił Náámánowi Syryyczykowi 4. Reg. 5. *Pan moy posłał mnie do ciebie mowiąc : tym czásem przychodzą do mnie dwáy młodzieńcy z gory Efráim z synow Prorockih.* Ci zgołá odłączáiąc sie od gminu / ktorych widźieli ćielcá złotego czczących/ ktorego Jeroboám wystáwił dla oddánia pokłonu w Betel; odeszli z woli Elizeuszá ná pustynią gory Efráim / áby sie przykłádem ludu báłwochwálstwem niezárazáli ; ále pilnowáli ná pustyni częi Boskiey wolniey. O tych tedy wspomnionych mężow synow Prorockich w

zwyczay weſzło/ iż wielu rodzáiu nászego Zakonnikow/ nietylko ná gorze Kármelu/ ále y ná rożnych puſtyniách źiemie obiecáney/ w ćwiczeniu Prorockim Zyćia Zakonnego/ ná przykład ich chwalebnie przemieſzkiwáli.

ROZDZIAŁ XXIII.

Czemu Zakonnicy Kármelići podczás Puſtelnikámi náżwáni ſą.

PRzerzeczeni záś Zakonnicy/ od wielu Puſtelnikámi ſą dlatego náżwáni; gdyż sercá ſwoie trapiąc poſtow głodem/ y inſzym ćiáłá vćiśnieniem/ odważáli ſie/ iáko iuż rzeczono/ ná przykład Eliaszá nieprzeſtánnie y vſtáwicznie przechodźić w dálekie odległośći Puſtynie gory Kármelu/ y inſzych puſtyń Ziemie obiecáney: gdźie myślámi świetemi y vśilnośćią modlitwy inſzym ſpráwiedliwośći orężem vzbroieni/ nietylko ſkryte diábłá zááſádzki zwyćiężáli; lecz y oczywiſte walki diabelſkie depcząc/ táko vśilnośćią vmyſły ſwoie ná przykład Eliaszá wodząc ſwego wyſoko w rozmyślániu Bogá wynośili; iż do niebieſkich chorow zdáli ſie bydź przenieśieni/ y nieząkryto twarzą chwałe Boſką vpátruiący; záżywáiąc rozmowy Bogá/ w ktorym czyſtemi ſercámi w lepieni byli.

ROZDZIAŁ XXIV.

Prorok Boży Eliáſz do Ráiu przeniesiony, kiedyś przyść máiący.

NAleżyćie tedy Eliaſz rozrzodźiwſzy Zakonność przez ſię vſtáwioną/ poznał zá Boſkim obiáwieniem/ iż go Bog chćiał z tego świátá podnieść przez wicher ogniá do Ráiu roſkoſzy. Wybrawſzy ſie tedy ná mieyſce zkąd miał bydź wźięty do niebá/ poſzedł z Elizeuſzem vczniem ſwoim do Jordánu/ w ktory Eliaſz płászczem ſwoim záwinionym vderzył/ á iáko świete Kśięgi Krolestw podáią dźiele/ rozdźielone ná on czás zoſtáły wody Jordánowe ná dwie częśći: vſtepuiąc onym mężom Bożym/ ktorzy przeſzli przez ſuche łożyſko rzeki. A gdy ſpolnie idąc rozmawiáli/ oto woz ogniſty y konie ogniſte pokazáły ſie im/ ktore obodwoch od śiebie rozdźieliły: gdyż zoſtáwiwſzy Elizeuſzá ná ziemi/ Eliaſz *wźięty ná woz koni ogniſtych.* Eccl: 48. wſtąpił przez wicher ogniá do niebá/ 4. Reg. 2. to ieſt do Ráiu roſkoſzy z ktory dáleko morzá y źiemie odległośćią od náſzey zámieſzkáney oddálony/ ták ieſt wynieśiony/ że práwie áż niebá tyka. Ná ktorym mieyſcu ſpolnie z Enochem/ ktory dawno przedtym tám Eliaſzá vprzedźił/ żyć będźie tenże Eliaſz w wielkim vſpokoieniu/ áż do czáſu Antichryſtá. Alec ná ten czás ná świát powroći ſie/ iáko świádczy Pan mowiąc: Matth. 17. *Eliáſz zgołá ma przyść y przywroći wſzytko.*

ROZDZIAŁ XXV.

Náſtepſtwo Proroká Páńſkiego Elizeuſzá w duchu, y o Przełożeńſtwie Swietego Eliaſzá.

NIm záś ieſzcze Eliaſz z tego świátá przenioſł ſie do Ráiu roſkoſzy/ ſtárał ſie zá náſtepowániem z przenieśienia ſwego/ Zakonnikow vczniow ſwoich ſynow Prorockich w ſzczegulnośći náwiedźić/ y Oycá im ſłuſznego opátrzyć/ ktoryby ich wſzytkich w poſpolitośći ná mieyſcu iego rządźił y prowádźił. Dla czego zſtąpiwſzy ſam y Elizeuſz z gory Kármelu/ przyſzli obá do Gálgálá/ potym do Betel/ á zá tym do Jericho; gdyż/ iákośmy iuż powiedźieli/ ná tych mieyſcách mieſzkáli mężowie bogoboyni ſynowie Prorokow Eliaſzá vczniowie; ktorych on náwiedzáiąc nápomniał/ áby w vſtánowieniu ćwiczenia Prorockiego/ y Zyćia Zakonnego trwáli/ y żeby náſtepuiącym iego według ćiáłá odeſzćiem/ fráſobliwi niezoſtawáli. Ktorych náwiedźiwſzy y pożegnawſzy/ vdał ſie z Elizeuſzem do Jordánu: ſzli záś zá niemi pięćdźieśiąt mężow z ſynow Prorockich/ ktorzy ſtáneli ná przećiwko zdáleká/ kiedy Eliaſz y Elizeuſz Jordán przechodźili ſuchemi nogámi. Ktory przeſzedſzy/ rzecze Eliaſz do Elizeuſzá; *Proś o co chceſz, ábym ći vczynił, nim wźięty będę od ćiebie.* A miał Eliaſz dwoiákie Páńſkie Duchá; to ieſt Duchá/ zákrytą zwłaſzczá przyſzłe rzeczy prorokowáć/ y Duchá cudá czynić. Z tych duchow nie o iedne tylko/ále o dwá proſzącElizeuſz rzekł *Proſzę áby był Duch twoy dwoiáki we mnie.* Opowiedźiał záś Bog Eliaſzowi gdy mieſzkał ná gorze Oreb w weśćiu iáſkinie, 3. Reg. 19. Elizeuſzá Syná Sáfát/ ktory ieſt z Abelmaulá pomáśćiſz Prorokiem zá ćię. Przez ktore Páńſkie słowá z rozumiał

Eliaſz/

Eliaß/ nie żeby zgoła Elizeuß miał ponim nástąpić w Duchu znákow; ále tylko/ iż po iego przenieśieniu z tego świátá/ miał ponim Elizeuß nástąpić w drugim Duchu/ to iest Prorockim. Dla czego Elizeußowi proßącemu o swego Duchá dwoistego/ odpowiedźiał: *O rzecz trudną prośiłeś.* Vważywßy iednák z Bogá/ iż ieżeliby Elizeuß godnym stał sie widźieć sposob ow táiemny y cudowny/ ktorym Bog miał go podnieść do niebá; otrzymáć miał czego odniego żądał/ záraz przydał: *iednákże ieżeli obaczyß kiedy mnie bráć będą od ćiebie, będźieß miał o coś prośić.* A że Elizeuß widźiał wźiętego od śiebie/ dlatego oco go prośił otrzymał; nástępuiąc po Eliaßu ták w Duchu znákow/ iáko y w Duchu Proroctwá/ według tego co Mędrzec świádczy mowiąc: Eccles: 48. *Eliaß w wichrze zákryty iest: w Elizeuśie wypełniony iest duch iego.* Widząc tedy Eliaß vcznia swego Elizeußá swoim Duchem nápełnionego/ vznał z Bogá/ iż sie stał doskonále sposobnym do rządzenia swoich vczniow Synow Prorockich: dla czego wßytkiey Zakonnośći przez niego postánowioney poruczył mu ná ten czás rządy y mistrzostwo: y ná znák tego podał ná ten czás Elizeußowi swoie známienite Zakonne odźienie/ zostáwiwßy mu płaßcz swoy/ gdy sie vnośił do niebá; ktorym Elizeuß okrywßy sie/ odrzućił od śiebie odźieżą swoię/ ná dwie częśći drápiąc ią; áby synowie Proroccy widząc go ßátą Eliaßá odźiánego/ vználi go Duchem Eliaßá nápełnionego/ y ták przyięli go ochotnie/ miásto Eliaßá zá Oycá swego y Mistrzá. A wracáiąc sie ztámtąd/ vderzył dwá rázy płaßczem Eliaßowym w Jordán w oczách męzow bogoboynych synow Prorockich/ ktorzy ná przećiwko byli/ iego powrotu oczekuiąc. A gdy zá pierwßym rázem nie były rozdwoione wody/ zá drugą iednák rázą/ gdy sie y tám y sám rozdźieliły wody Jordánowe/ przeßedł Elizeuß przez suche łożysko rzeki. Obaczywßy tedy synowie Proroccy/ iż Jordán cudownie vstąpił Elizeußowi; vználi iż on nástąpił po Eliaßu we dwoiákim Duchu przerzeczonym. Dla czego miedzy sobą rzekli: *Odpoczął Duch Eliaßá ná Elizeußu. Y poßedßy potkáć go, pokłon mu oddáli vpadßy ná ziemię,* przyimuiąc go ná mieysce Eliaßá zá pierwßego Oycá swego y Mistrzá/ ktorego widźieli odźieniem Eliaßá y Duchem vdárowánego. Podáli zás z tákiey spráwy kßtałt swoim nástępcom/ áby kiedy od nich będźie wźięty Oyćiec ich przednieyßy/ tego ná mieyscu owego zá Oycá nád sobą pokornie przyimowáli/ ktory przykłádem Elizeußá będźie do nich przez znáki y cudá od Bogá postány: gdy zás znáki niepokażą sie/ wßytkim pieczołowániem iednostáynie áby sie stáráli/ tego z nich zá Oycá nád sobą postánowić/ ktoryby przodkował przed inßemi w Duchu y mocy Eliaßá; iáko Elizeuß przed temi mężámi przodkował/ ktorzy go przyięli zá Oycá nád sobą.

ROZDZIAŁ XXVI.

Cudá niektore Swiętego Elizeußá, y iego Oycowskie pieczołowánie o poruczonych sobie synách.

Obiąwßy tedy Elizeuß rządy Prorockiey Zakonnośći przez Eliaßá postánowioney/ stárał sie zgromádzenia Zakonnikow synow Prorockich ßczegulnośći widźieć: ktorych chcąc ćießyć dla odeßćia Eliaßá/ sprawował przed niemi znáki y cudá: częśćią żeby nieżdał sie był nádáremnie odebráć łáski Bożey; częśćią áby przez to pokazał im/ iż namiestnictwo trzymał Eliaßá/ częśćią też áby ich ták vgruntował w dotrzymániu Żyćia Zakonnego. Abowiem będąc v Zakonnikow synow Prorockich mießkáiących w Jericho/ w oczách ich osłodźił Elizeuß ná prośbę mężow Jerychuntskich gorzkie wody mieyskie/ w sypawßy soli w źrzodło wody. 4. Reg. 2. Gdy zás ztámtąd odchodźił dla náwiedzenia synow Prorockich mießkáiących w Betel; mężowie miástá onego ktorzy byli báłwochwálcy/ mieli go dlatego w nienawiśći/ iż był sługą prawdźiwego Bogá: ná ktorego wzgárdę/ podußczyli ná on czás dźieći swoie máłe/ áby wyśmiały Elizeußá. *Y wyßedßy dźieći z miástá, naigrawáły sie z niego mowiąc: podź łyśy.* Elizeuß zás przez to zrozumiawßy/ iż Bogá prawdźiwego/ ktorego był sługą/ lekce sobie ważyli Obywátele miástá; *Obeyźrzawßy sie ná dźieći, przeklął ich w Imię Páńskie:* áby ták vwielbił w mieśćie imię prawdźiwego Bogá/ ktorym owi gárdźili; *y záraz wypadßy z kniei dwá niedźwiedźie,*

dzwiedźie; poßárpáli z nich czterdźieśći dwoie dźieći. Czego dowiedźiawßy sie mężowie miástá/ báli sie wielce imienia Bogá Elizeußowego. Synowie zás Prorokow tám przemießkuiący/ obaczywßy ten znák/ z weselem y vczczeniem przyięli Elizeußá zá Oycá swego y Mistrzá. Odßedł zátym ztámtąd Elizeuß ná gorę Kármelu/ náwiedzáiąc y ćießąc synow Prorockich tám mießkáiących: v ktorych ná on czás niedługo przemießkał/ gdyż prágnął wprzod inßych synow Prorockich náwiedźić; á potym ná gorę Kármelu wroćić sie. Idąc tedy ztámtąd do Sámáriey/ náwiedźił synow Prorockich támże mießkáiących; gdźie pozostáło Proroká Abdiasá długámi ściśniona/ dla pożywienia ktore vczynił Abdias sto vczniom Eliaßá/ ktorych zákrytych záchował w iáskiniách/ Elizeuß od długu vwolnił/ y pożywienie iey y synow iey opátrzył: rozmnożywßy cudownie ná bárdzo wiele trochę oliwy w domu niewiásty ználezioney: z ktorą oná sprzedawßy/ y Kreditorowi dosyć vczyniłá/ y zostátká pieniędzy pożywienie sobie y synom swoim opátrzyłá. Wracáiąc sie tedy Elizeuß ná gorę Kármelu/ przeßedł przez miásto Suná/ gdźie byłá białogłowá niektora znáczna/ do ktorey Elizeuß wstępował/ ilekroć przez Sunę przechodźił. Ktore° białogłowá przerzeczona w gospodźie swoiey vczćiwie przyimowáłá; gdźie też mießkánie gorne onemu sporządźiłá/ y godnie go z dostátkow swoich żywiłá. Ktora że syná niemiáłá/ dla tego/ iż miáłá męża do zrodzenia niesposobnego dla stárośći; przyobiecał iey Elizeuß ná zawdźięczenie pomienioney gośćinnośći/ iż miáłá z męża swego począć y porodźić. A to gdy sie iey ták stáło/ tráfiło sie zá czásem/ iż dorozłßy chłopię vmárło. Opowiedźiáłá tedy niewiástá mężowi swemu/ iż chćiáłá do Elizeußá odeyść ná Kármel; ktorey mąż/ niewiedząc iż syn vmárł rzecze: 4. Reg. 4. *Dla iákiſ przyczy- czyny idźieß do niego? dźiś nie ieſt pierwßy dźień mieśiacá, áni Sobotá.* Iákoby chćiał rzec/ gdyby dźiś było święto/ miáłábyś przyczynę odeyść do niego. Zwykli bowiem byli nabożne osoby błogosłáwieństwo z sobą pożywienia niosąc/ náwiedzáć we dni święte Elizeußá/ y inßych Zakonnikow gory Kármelu: á naywięcey z nabożeństwá słucháć od Elizeußá/ y od inßych Prorokow słowá Bożego. Gdy tedy przyßłá białogłowá oná do Elizeußá ná gorę Kármelu/ vpádßy śćisnęłá nogi iego/ y rzekłá mu: *Iżalim żądáłá syná od ćiebie? iżalim nierzekłá nie náigraway sie ze mnie?* Wyśmiano rozumiáłá sie bydź dlatego/ iż syná/ ktorego iey nieprośącey Elizeuß v Bogá vprośił/ ták prętko stráćiłá. Obaczywßy ią tedy Elizeuß w gorzkośći wielkiey zostáiącą/ powstawßy poßedł zá nią do domu iey/ y wßedßy do pokoiku gdźie chłopię vmárłe leżáło/ wylawßy do Bogá modlitwę/ wskrześił Elizeuß od vmárłych dźiećię. Ktorego gdy mátce oddał żywego/ owá vpádßy do nog Elizeußá/ pokłon vczyniłá ná źiemi/ dźięki oddáiąc Bogu y Elizeußowi. Przez te tedy przerzeczone znáki/ y inßych wiele/ pokazał Elizeuß bogoboynym mężom synom Prorockim Eliaßá vczniom/ iż dwoiáki Duch Eliaßow w nim był wypełniony/ y dla tego przerzeczeni wßyscy Zakonnicy przyięli go miásto Eliaßá zá Oycá ich przednieyßego y mistrzá.

ROZDZIAŁ XXVII.

Cudowne postánowienie Rechábitow, ná przykład postánowienia synow Prorockich.

Elizeuß tákże przez známioná y cudá ktore spráwował miedzy ludem/ pociągał do swoiey Prorockiey Zakonnośći wielu nabożnych ludźi; ztąd ći ieſt/ iż mąż Boży Ionádáb syn Rechab/ wiedząc iż Elizeuß od vmárłych wskrześił Sunámicki syná/ przychęcony został przez to do násládowánia w Prorockim ćwiczeniu Zakonnego Żyćia Proroká onego. Cynei zás Rodźice Rechab człeká Bożego/ ktorzy od sławnego Iábes náuczyćielá byli głeboko w prawie Boskim wyćwiczeni/ swoich potomkow wyśpiewywáć práwo Boskie y chwałę iego ogłáßáć vczyli. A Ionádáb w tym wßytkim zupełnie wyćwiczony/ dla większego doskonáłośći zebránia/ násládował iáko sie rzekło Elizeußá Proroká w Zakonnym Żywoćie Pustelniczym. A lubo w Pánieńskiey czystośći nie vdał sie zá Elizeußem; obieráiąc dla krewkośći ćiáłá/ żeby y sámy swoi záżywáli małżeństwá/ y potomstwo ná chwałę Boską práwie odbieráli/ iednák-

że przykłá-

że przykłádem Elizeußa opuśćiwßy wßyſtko/ zá miáſtámi z Cyneyczykámi od niego pochodzacemi w namiotách przemießkiwał; o ktorych w Kśiedze Páralipomenon czytamy/ 1. Paral. 7. *Ci ſa Cinei, ktorzy przyßli z ćiepłá*, to ieſt z gorácośći Zyćia Zakonnego/ *domu Rechâb, śpiewáiacy, y wygrawáiacy, y pod namiotámi przemieſkuiacy.* Cynei tedy od tego Rechâb pochodzacy/ y z Synem iego Jonádáb Zakonnośći Elizeußá Puſtelniczey náśláduiacy názwáni ſa Rechábite: ktorych Oyćiec/ to ieſt Jonádab/ przez Elizeußá Proroká w náuce Prorockiey Zakonnego Zyćia Puſtelniczego dobrze wyćwiczony/ náznáczył tymże Rechábitom/ y wßytkim tegoż poſtánowienia przez powinowáctwo z niemi złaczonym/ wßytkie inße rzeczy/ oprocz wſtrzemieźliwośći w vſtáwie Elizeußá obowiazáney: żeby záiſte *Oycu* ſwemu záwße *poſłuſnemi byli, y winá ná záwße nigdy nie pili, y domow nie budowáli, y zboża nie záśiewáli, y rol nie trzymáli, y winnic nie ſczepili, áni nie mieli*; ále ná puſtyni zá miáſtámi/ *przez wßytkie dni pod namiotámi przemieſkiwáli*, iáko to/ y inße/ zupełniey świadczy o nich Jeremiaß Prorok/ 35.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Elizeuß słodkie czyni kolokwintidy, y chleb rozmnaża przed Synámi Prorokow, według żyćia prawdźiwie poſpolitego.

NAd to Elizeuß z wielka pilnośćia powierzonych ſobie Zakonnikow Synow Prorockich rzadził: ktorych ſwoim przykłádem y Miſtrzoſtwem prowádźił/ dla Kroleſtwá Boſkiego ſnádnieyßego doſtapienia/ do nabywánia doſkonałośći/ według ſpoſobu náuki Zyćia Zakonnego/ przez Bogá Eliaßowi podáney. Ktorym też o iutrze nie pieczołuiacym/ obmyślał w potrzebách żyćia/ nie tylko przez ludzki przemyſł/ ále pod czás cudownie nád przyrodzona śiłe. Czytamy bowiem w Kśiedze Kroleſtw: iż gdy był głod ná źiemi/ á przerzeczeni Synowie Prorokow wobecnośći Elizeußá mießkáli/ vlitowawßy ſie ow nád głodem ich/ rzekł pewnego czáſu iednemu z ſług ſwoich: *Zeſtaw gárniec wielki, y vwarz potráwę Synom Prorockim. Wyßedßy ow żeby názbierał źioł polnych, ználáżßy iákoby winne drzewo leśne, zebrał z niego kolokwintidy, nápełniwßy płáſcz ſwoy; á niewiedzac co by było, pośiekał w gárniec potráwy. Nálano tedy towárzyßom, áby iedli; á gdy ſkoſztowáli* Synowie Prorokow z warzy oney; krzykneli do Elizeußá mowiac: *Smierć w gárcu Mężu Boży.* Smiertelna bowiem byłá dla gorzkośći kolokwintidy owá ſtráwá. A nie rozgniewał ſie Elizeuß ná kucharzá; doſtátnieyßego bowiem ſtołu zwyczáiu nie miał/ ále rzekł im: *Przynieśćie mąki, á gdy mu przynieśli, wſypał w gárniec*, y záraz oſłodzona była potrawá/ zá oddaleniem od niey wßytkiey gorzkośći. Roſkazał tedy Elizeuß wlać znowu Synom Prorockim/ ktorzy ná on czás hoynie iey oſłodzoney zażyli. Drugiego tákże rázu/ gdy mąż pewny z nabożeńſtwá przynioſł z Báalſáliſá Elizeußowi chlebá pierwiaſtkowego/ to ieſt *dwádźieśćiá bochnow ięczmiennych, y zbożá nowego w torbie ſwoiey*; rzekł Elizeuß ßafarzowi ſwemu/ áby dał Synom Prorockim do iedzenia/ ktory odpowiedźiał: *Coż to ieſt ábym záſtáwił przed ſtą mężow?* Jákoby chćiał rzec: máło álbo nic nie będźie miedzy ták wielu. Ktoremu rzecze Elizeuß: day im/ gdyż naiedza ſie y zbędźie. *Záſtáwił* tedy *przed niemi, ktorzy iedli*, á po náſyceniu *ich zbyło według ſłowá* Elizeußá/ rozmnażáiace° cudownie przerzeczone chleby/ bez wßelkiego powierzchownego przydatku. Należało bowiem/ áby *to wßytko przydáno im było niefráſuiacym ſie niepotrzebnie coby iedli, álbo coby pili, álbo czymby ſie odźiewáli*, gdyż *naprzod* y przed wßytkim *ßukáli Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći iego*, Matth. 5. *Porzucáiac wßytkę troſkliwość ſwoię ná Bogá, ktory ma ſtáránie o ludźiách*, 1. Petr. 5.

ROZDZIAŁ XXIX.

Kármelići wolni zoſtáia od powßechney niewoli Izraelczykow.

POniewaß tedy przerzeczeni Zakonnicy/ kiedy nimi rzadźił Elizeuß/ tákże y po ześćiu iego/ ßukáli ze wßytkich wnetrznośći ſwoich Kroleſtwá Bożego; dla ktore° pozyſkánia łátwieyßego/ źiemſkiemi roſkoßámi y ćiáłá bogáctwámi gárdźili ludzkiego ſpołkowánia y tłumow zgiełku chronili ſie; dla tegŏ záchował ich Bog od niewolnictwá: w ktore przed Wćieleniem Chryſtuſá JEzuſá wprowádźił lud Zydowſki dla grzechow ich. Co zgołá ná wiekße ludu Zydowſkiego wyßło záwſtydzenie/ áby on w poteżnych miáſtách y obronnych záchowány bydź nie mogł; gdy zakonnicy Kármelići ná otwárthey gory Kármelu puſtyni y nie obron-

bron-

bronney / od zabiegow Aſsiryiſkich y woyſk Chaldáyſkich przez Bogá ná ten czás obronieni zoſtawáli. Alec przyczyná tey rożnośći byłá względem záiſte ludu owego/ práwá Boſkie° przeſtepſtwo; przećiwny záś ſpoſobem/ względem przerzeczonych Zakonnikow tegoż práwá záchowánie. Co wßytko dobrze przedtym oznáymił Prorok Boſki Jzáiaß/ kiedy w oſobie Páńſkiey niewola y źiemie roſpruſzenie ná lud Zydowſki przychodzace prorokował / ták miedzy inßemi mowiac: Iſaiæ 32. *Płáczćie nád kráino pożadáno, nád winnico vrodzáyno, ná grunćie ludu moiego ćiernie y oſty zrodźiły ſie, iáko więcey nád wßytkiemi domámi weſela mieyſkiego! dom bowiem opuſzczony ieſt, mnoſtwo miáſtá zoſtáwione ieſt.* J troche potym o Zakonnikach Kármelitách onego czáſu przećiwne zdánie przydáiac Prorok/ w oſobie Páńſkiey mowi: *T będźie puſtynia ná Chármel, á Chármel zá knieia poczytány będźie: T mieſzkáć będźie ná puſtyni ſad, y ſpráwiedliwość ná Chármelu záśiędźie; á ſpráwá ſpráwiedliwośći będzie pokoy, y część ſpráwiedliwośći milczenie, y beſpieczność áż ná wieki: y będźie záśiadał lud moy w pieknośći pokoiu, y w przybytkách vfnośći y w odpocznieniu doſtátnim.* Lubo álbowiem zá czáſow Zydowſkiey niewoli / byłá paſtynia ná Kármelu/ ták/ iż Kármel nie zá obrone álbo budynek/ ále zá knieia był rozumiány; lud iednák Zakonnikow tám mieſzkáiacych/ czynił ná puſtyni oney ſad Boży/ y záchowywał ná Kármelu ſpráwiedliwość Kroleſtwá niebieſkiego / iáko Prorok opowiedźiał: *Będźie mieſzkał práwi ná puſtyni ſad, y ſpráwiedliwość ná Kármelu záśiędźie.* Ktorey ſpráwiedliwośći ſpráwá był pokoy/ ktorym od śiebie oddaláli woyne/ y cześć przerzeczoney ſpráwiedliwośći było milczenie / ktorym w vſtách wyſtrzegáli ſie wielomowſtwá; cześć tákże *álbo vſzánowánie* przerzeczoney ſpráwiedliwośći byłá beśpieczność/ ktora od ſercá oddaláli nieprzyiaćioł boiaźń: gdyż Zakonnicy oni ták byli miedzy ſoba przez pokoy rozrzadzeni/ iż miedzy niemi żadney nie było woyny. A ták byli w vſtách przez milczenie vzbroieni / iż miedzy niemi żadnego nie było wielomowſtwá/ ták też byli ná ſercu vſpokoieni y beśpieczni/ że ſerce ich nie ſtrofowáło ich przed Bogiem: dla czego vfáiac w Bogu broniacym ich/ ktorego vpodobánia czynili záwße/ żádney nie mieli o nieprzyiaćiołach boiáźni. Zá świádectwem bowiem Mędrcá/ Prou: 16. Gdy ſie vpodobáia Pánu drogi człeká/ y nieprzyiaćioł iego náwraca do pokoiu. Że tedy owi ſtáráli ſie Bogu przez ſpráwiedliwość podobáć / dla tego bronił ich Bog od boiaźni y napáśći nieprzyiaćioł/ y od niewoli żydowſkich / iáko przyobiecał mowiac: *Záśiędźie lud moy w pieknośći pokoiu, y w przybytkách vfnośći y w odpocznieniu.* To ieſt w cnotách y w páſtwiſkách náuki prawdźiwey Zakonnośći obfitych; iáko Micheas Prorok twierdzac/ iż źiemia Zydowſka miáłá być dla grzechow ich ſpuſtoßona mowi: Mich. 7. *Ziemiá będźie ná ſpuſtoßenie dla mieſzkáńcow ſwoich, y owocu myśli ich.* Przydáie ináczey o tych Zakonnikach mowiac: *Páś Pánie lud twoy rozga twoia, trzodę dźiedźictwá twego, ſámych mieſzkáiacych w kniei: we śrzodku Kármelu będa ſie páſſli Báſán y Gáláád według dni ſtárodáwnych.* Gdźie Prorok wprzod modli ſie Bogu / żeby lud Zakonnikow gory Kármelu nie był záwárty podobnym wzdániem ſpuſtoßenia z Zydámi; ále żeby ſie páſł iáko przedtym náuka Zakonnośći przez Bogá/ pod rozga to ieſt vſtáwa ſwoiego rzadu: dla cze° mowi: *Páś Pánie lud twoy rozga twoia,* o ktorey Pſalmiſtá: *Rozgá rzadu, rozgá Kroleſtwá twego,* Pſal. 44. Zeby záś Prorok nie zdał ſie zá wßytek lud Zydowſki modlić / wymienia ten ſam mowiac: *Trzodę dźiedźictwá twego mieſzkáiacych ſámych w kniei.* to ieſt Kármelu. Powtore/ obaczywßy Micheas że był wyſłuchány/ prorokuie o przyśćiu tego / o co ſie modlił mowiac: *Wśrzod Kármelu páść ſie będa Báſán y Gálááď.* Rozumiał záś przez Báſán y Gálááď tych Zakonnikow gory Kármelu / częśćia naprzod / iż ich wiele było ná ten czás w kráiách Gáláád y Báſán vrodzonych; częśćia powtore/ iż *Báſán* tłumáczy ſie *tłuſty*; á zgromádzenie tych Zakonnikow zoſtawáło wśrzod Kármelu / tuczne páſtwiſkámi Boſkiemi / to ieſt náukámi prawdźiwey Zakonnośći. *Gálááď* tákże tłumáczy ſie/ *ſtok świádectwá.* y Bog zgromadzenie tych Zakonnikow ſkupił wśrzod Kármelu/ ná świádectwo przećiwko ludowi Zydowſkiemu; aby vznał lud / iż dla przeſtepſtwá práwá Boſkiego był w niewola wźiety/ y źiemiá ich ſpuſtoßona. Ci záś Zakonnicy że záchowáli práwo Boże/ zoſtáli ſie wolni w źiemi oney *wśrzod Kármelu.* Potym wykłada Prorok iáko wśrzod Kármelu páſſli ſie mowiac: *We-*

dług

dług dni ſtárodawnych, to ieſt w ktorych *pod rozgą rzadu Kroleſtwá Bożego*, páśieni byli od Eliaßá ná gorze Kármelu/ náuka Prorockiego Zyćia Zakonnego/ według ſpoſobu vſtáwy tey zakonnośći/ od Bogá Eliaßowi podáney.

ROZDZIAŁ XXX.

Rechábitowie znowu od nieprzyiáciol Chaldáyskich wolni puſczeni.

ZAkonnicy tákże Rechabite choćiaß byli w Jeruzalem zámknieći/ gdy woyſko Chaldayſkie Jeruzalem y wßytke źiemie Judzka ſpuſtoßyło; oni iednák nie byli z inßym ludem Zydowſkim do Babilonu przenieśieni/ ále w źiemi obiecáney zoſtáwieni/ iáko y Zakonnicy Kármelići przerzeczeni: gdyż Nábuzárdan Hetman woyſká Krola Nabuchodonozorá/ kiedy przerzeczone niewolnictwo Zydowſkie do Babilonu przenośił/ tym Zakonnikom Rechabitom z Jeremiaßem Prorokiem wolno odeyść pozwolił: iáko Jeremiaß y ludu niewolą y Rechabitow vwolnienie prorekował w oſobie Páńſkiey mowiac: Ier: 35. *Vtwierdźili Synowie Ionádáb ſyná Recháb przykazánie Oycá ſwego, ktore im przykazał: lud záś ten nie był im poſłuſzny. Dla czego to mowi Pan zaſtępow Bog Izráelá: Oto ia zprowádzę ná Iudę y Ieruzalem powßechne vtrapienie, ktore wymowiłem przećiwko nim: dla tego iż mowiłem do nich, á nie vſłucháli. Wzywałe ich á nie odpowiedźieli mi. Do mowi záś Rechábitow rzekł Ieremiaß: Dla tego żeśćie poſłuſznemi byli przykazániu Ionádábá oycá wáßego, y záchowáliśćie wßytkie roſkazánia iego, y vczyniliśćie wßytko co wam przykazał; dla tego mowi Pan Záſtępow Bog Izráelá: Nie vſtánie mąż z pokolenia Ionádáb ſyná Rechâb, ſtoiacy w obecnośći moiey po wßytkie dni.* Rozumiał záś Bog przez *męzá z pokolenia Ionádáb*, nie zgołá oſobliwym ſpoſobem ſámego Jonádab według ćiáłá rozrodzenie/ ále ráczey Zakonnośći náßey Puſtelniczey pokolenie. Gdyż nie ſynowie według ćiáłá tegoż Jonádábá/ álbo z nich zrodzeni; ále tylko Zakonnicy w tey Zakonnośći Puſtelniczey od niey pochodzacy ſtawáli w obecnośći Boſkiey po wßytkie dni. Luboć pokolenie według ćiáłá Rechábitow dotrwáło áż do zburzenia miáſtá Jeruzalem przez Tytá y Weſpaſiáná vczynionego. Bo gdy Błogoſławionego Jákobá Alfei/ ktory máło co przed zburzeniem przerzeczonego miáſtá zßedł/ Zydźi w pomienionym mieśćie vkámienowáli; Kápłan niektory z tych Rechábitow vśiłował go od śmierći wybáwić: gdyż Apoſtoł Jákob nigdy nie pił winá/ y inßych powśćiagliwośći wielkich obrzedam Rechábitow pódobnych náśládował.

ROZDZIAŁ XXXI.

W ſtárym Zakonie práwą wiarą prawdźiwi Chrześćiánie.

WIdzac niektorzy Mężowie/ iż Zakonnicy ná gorze Kármelu teraz mießkáiacy ſa Chrześćiánie/ rozumieli/ iáko twierdźiß naymilßy Kápraſy; iż oni nie ſa iedneyże Zakonnośći z owemi Zakonnikámi/ ktorzy ná on czás przez Swietego Proroká Bożego Eliaßa byli ná teyże gorze poſtánowieni. Z tey przyczyny/ iż oni nie byli Chrześćiánie ale Zydźi. Jáko záś omylne tych mężow mniemánie od prawdy błądźi/ z náſtepuiacych oczywiśćieć ſie ſtánie. Starodawni bowiem tey gory Zakonnicy/ lubo nie imieniem/ iednák práwa wiára byli Chrześćiánie prawdźiwi/ iáko ſa Zakonnicy ninieyßi: gdyż oni wiáre mocna w Chryſtuśie mieli/ y od ktorego zbáwienia duß ſpodźiewáli ſie/ dla ktorego pozyſkánia świát opuśćili/ á ćiáłá y duße ſwoie Bogu ofiárowáli: o ktorych ták Apoſtoł mowi. Hebr: 11. *Obchodźili w kożuchách y ſkorách kożich, vćiśnieni y utrapieni, ktorych godźien nie był świát: ná puſtyniách błakáiac ſie, ná gorách, w iáſkiniách, y po pieczárách źiemie: á ći wßyſcy świádectwem prawdy doświadczeni byli.* Jeżeli tedy zá świádectwem Apoſtolá oni byli doświadczeni świádectwem prawdy; ktoż nie obaczy/ że oni nie byli niewiernemi iáko ninieyßi Zydźi/ ále prawdźiwi práwowierni: zá ktorych czáſow gdyby był Pan naß Jezus Chryſtus/ ktorego widźieć prágneli y ſłyßeć/ ná ten świát przyßedł/ iáko zá naßych przyßedł czáſow; nie mniey ſtáliby ſie byli nie tylko wiárą/ ále y imieniem Chrześćiány: iego náuke y Sákrámentá przyimuiac/ iáko to y ichże náſtepcy. O onych bowiem Zbáwićiel naß mowiac Vczniom ſwoim rzekł: Matth. 13. *Záprawdę powiádam wam, iż wiele Prorokow y ſpráwiedliwych prágneli widźieć, co wy widźićie, á nie widźieli; y ſłyßec co ſłyßycie, á nie ſłyßeli.* Jednákże lubo Sákrámentow łáſki/ ktore my po ten czás widźiemy ná odpußczenie grzechow od Chryſtuſá Jezuſá poſtánowione/ oni nie widźieli; lubo náuk y

cudow

cudow (ktore ná zbáwienie duß y potwierdzenie wiáry/ zá dni náßych ſłyßemy przez Páná Jezuſá opowiedziáne y vczynione) oni nie ſłyßeli; o tych iednák wßytkich oni ſwoim náſtepcom prorokowáli: mowi bowiem Błogoſłáwiony Piotr Apoſtoł/ Act. 3. *Wßyſcy Prorocy od Sámuelá, y potym ktorzy mowili, opowiedzieli dni te.* Záczym nie rozumieć trzebá żeby náſtepcy ich do Zakonnośći tychże dláte°nie náleżeli/ iże ſa Chrześćiánie; ale tym więcey rozumiećby należało/ iż ſámi náſtepcy nieby do ich Zakonnośći nie należeli/ gdyby Chrześćiáńſkiego obrzędu do pozyſkánia duß zbáwienia nie przyieli: iáko im Prorocy prorokowáli. Gdyż zá świadectwem Błogoſłáwionego Piotrá Apoſtołá/ 1. Petr. 1. *O zbáwieniu duß pytáli y bádáli ſie Prorocy, ktorzy o przyßłey w nas łáſce prorokowáli; dochodząc, ktory álbo iáki czás náznáczyłby im Duch Chryſtuſow, opowiedáiąc te, ktore ſą w Chryſtuśie vćierpienia, y poźnieyße chwały. Ktorym obiáwiono ieſt, iż nie ſobie ſámym, ále nam gotowáli te rzeczy, ktore teraz opowiedziáne ſą.*

ROZDZIAŁ XXXII.

Swiety Jan Chrzćićiel, Zakonnik poſtánowienia Swietego Eliaßá.

NAſtepcy tedy onych Swiętych Prorokow Zakonnicy Synowie Prorocćy/ ktorzy/ iáko ſie rzekło/ ná puſtyni gory Karmelu/ y w pußczách bliſko wod Jordánowych/ y ná inßych puſtyniách y w miáſtách ziemie obiecáney mießkáli; od ſámychże Prorokow nie omylnie podáno/ iáko wyżey trzymáli/ iż Chryſtus dla ludzkiego narodu odkupienia miał ſie wćielić/ vmrzeć/ y chwalebnie zmartwychwſtáć: ktorego ze wßytkich ſwoich wnętrznośći prágnęli y ſpodziewáli ſie/ że miał przyść. Ktorych iáko Bog przez Eliaßá y inßych tego poſtánowienia Prorokow vwiádomić o przyśćiu Chryſtuſowym przyßłym raczył; ták też áby o Chryſtuſowey obecnośći ná świećie przez Márßałká iego náuczył/ ſporządził to: żeby przerzeczony Márßałek ták przed Jezuſem Chryſtuſem w Duchu y mocy Eliaßá przyßedł; áby záraz w dźiećińſtwie ſwoim Zakonne ich żyćie Puſtelnicze od Eliaßá Proroká poſtánowione przyiął: o czym y Ewángeliſtá Łukaß nie zámilczał/ o tymże Márßałku mowiąc: Lucæ 1. *Dźiećię záś roſło y wzmacniáło ſie duchem, y było ná puſtyniách.* Známienićie zaś mowi Łukaß *ná puſtyniách:* gdyż Jan ták ná puſtyniach oſobnośći Jordánu ſpoſobem Synow Prorockich; iáko też y ná puſtyniách gor vkrywał ſie/ przykłádem Eliaßá y Elizeußá. Gdy tedy przyßło Swietego wypełnienie czáſu/ poſłány był do przerzeczonych Zakonnikow ná puſtyniách *człowiek on od Bogá, ktoremu imię było* Jan/ Ioan. 1. to ieſt Chrzćićiel/ Zakonnego Zyćia Puſtelniczego od Eliaßá poſtánowionego náśládowcá przezacny. Obádwá bowiem ták Eliaß iáko y Jan byli odźieżą kośmátą odźiani/ od zbytku czyśći/ w pożywieniu ſkromni/ w pomießkániu oſobni/ y ná puſtyniách záwße bawiący. Byli też obrani od Bogá Márßałkámi Chryſtuſowemi: Jan záiſte przyśćia pierwßego/ á Eliaß oſtátniego/ iáko mowi Pan: Matth. 17. *Eliaß záiſte ma przyść y powróći wßytko. Mowię záś wam, iż Eliaß iuż przyßedł á nie poználi go, ále vczynili w nim cokolwiek chćieli. Tedy poználi Vczniowie, iż o Janie Chrzćićielu powiedźiał im.* J dla tegoć Kápłáni y Duchowieńſtwo z Jeruzalem od Zydow do Janá poſłáni/ widząc go iż we wßytkim pożyćia Zakonnego Zywota Puſtelniczego/ á z właßczá Eliaßowego náśládował/ pytáli go/ ieżeli on był Eliaß: gdyż iáko Anioł Gabriel o nim opowiedźiał: *Przyßedł on w Duchu y mocy Eliaßá:* ná przykład iego dom ſwego Oycá y ziemſkie doſtátki opuśćiwßy/ przemießkiwał záwße ná puſtyniách: y ſpoſobem tegoż winá y ſokow pijánych nie pijąc/ miał ná przykład iego odźienie z śierći wielbłądzey/ y pás ſkorzány ná ledźwiách ſwoich/ iáko świadczy Máteuß Ewángeliſtá 3. Dla czego Chryſtus wiedząc/ iż Jan wyráżny Zakonnego Zyćia Proroká Eliaßá obraz nośił; rzekł o nim vczniom: Matth: 11. *Ieżeli chcećie przyiąć, on ieſt Eliaß.*

ROZDZIAŁ XXXIII.

Zakonnicy Eliaßowi, od Janá ochrzczeni, od tegoż náuczeni ſą o chrzćie Chryſtuſowym w Duchu.

TEn Jan przyßedł ná świádectwo, áby świádectwo oddał o świetle, żeby wßyſcy vwierzyli przez niego. Ioan. 1. *Vprzedźił bowiem przed obliczem Páńſkim zgotowáć drogi iego.* Lucæ 1. *Gdyż Roku piętnáſtego pánowánia Tiberiuſá Ceſárzá, ſtáło ſie ſłowo Páńſkie nád Janem* Lucæ 3. mießkáiącym *ná puſzczy* przy rzece Jordánie/

gdźie

dumieli sie usłyszawszy przerzeczony szum/ niezwyczáynie brzmiący w Wieczerniku Apostołow. A chcąc wiedźieć coby to było / do owego Apostołow Wieczerniká przyszli / gdźie zaszedszy dźiwowali sie wszyscy y zadumiewali: iż nie tylko oni z Zakonnikow ktorzy sie w Ziemi obiecáney porodźili; ále też wszyscy owi z tych/ ktorzy oprocz przerzeczoney ziemie z rożnych kráiow rodakámi byli/ słyszeli Apostołow iezykámi swoich kráiow mowiących/ y Bogá wielbiących. J dla tego Zakonnicy tym wiecey zdumiewáli sie / wiedząc iż Apostołowie byli z Galilei: ktorzy nigdy nie pośtali w ich kráinách/ áni od żadnego człeká náuczeni nie byli mowić ich iezykámi albo słowámi: inszi zás z Zydow ktorzy nádeszli / słysząc Apostołow mowiących rożnemi iezykámi/ á bynamniey ich nie rozumieiąc/ pośmiewáli mowiąc że byli pijáni. Błogosłáwiony záty Piotr Apostoł/ widząc iż Zakonnicy y niektorzy inszi z przychodzących byli wiadomi / począł uwłaczáiącym stáwiáć sie; pokázuiąc iż Apostołowie nie byli pijáni/ y dowodząc przez Pismá Prorockie/ że byli oni Duchem Swietym nápełnieni. Opowiedźiał też Zakonnikom/ iż Jezus od umárłych powstał/ iże on iest Bog/ ktory z niebá ná Apostoły Swiete wylał Duchá; nápomináiąc/ áby od nieprawego rodzáiu Zydowskiego odłączyli sie. Usłyszawszy tedy mowe Piotrá Zakonnicy/ skruszeni sercem rzekli do Piotrá y do zgromádzenia Apostołow: *Coż czynić będźiemy Mężowie Bráćia?* Do ktorych Piotr: *Pokutę czyńcie, y niech będźie ochrzczony káżdy z was w Imię Páná nászego Iezusá Chrystusá ná odpuszczenie grzechow, y odbierzećie dar Duchá Swiętego;* y insze mi wiele słow nápominał ich Piotr. Wiele tedy z przerzeczonych Zakonnikow widząc/ iż ći ktorych Apostołowie chrzćili w Jmie Jezusá Chrystusá/ odbieráli w osobie ognia widocznego Duchá Swietego; przypomnieli sobie/ iż przyszedł czás/ o ktorym wodz ich Błogosłáwiony Jan Chrzćićiel o Chrystusie prorokuiąc opowiedźiał im: *On/ to iest Chrystus ochrzći was w Duchu Swiętym y ogniu.* Dla czego przyieli mowe Apostołá Piotrá / y ochrzczeni są tegoż dniá w Chrystusie/ odebrawszy w znaku ogniá widocznego Duchá Swietego.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Ná cud Kuláwego, y mowe Piotrá S., ostátek Synow Prorockich náwraca sie.

DRugiego zás dniá gdy owi z przerzeczonych Zakonnikow / ktorzy ieszcze od Apostołow nie byli ochrzczeni/ zostáwáli dla modlitwy w Kośćiele z inszym gminem o godźinie modlenia sie dźiewiątey; pokornie Páná BOGA prośili / áby im przez znák pokazał ieżeli przyszedł czás ow/ o ktorym wodz ich Jan Chrzćićiel onym opowiedźiał; iż Chrystus Jezus miał ich Duchem Swietym y ogniem ochrzćić. Powatpiewáli bowiem o tym niektorzy z nich/ iż nie widźieli áni nie słyszeli/ żeby Chrystus Jezus rekámi swemi kogo ochrzćił. Oni iednák Janowego proroctwá nie doskonale zrozumiawszy/ spodźiewáli sie/ iż iáko Jan swemi rekámi onych ochrzćił/ ták Chrystus własnemi rekámi miał ich ochrzćić. Wysłuchał tedy ná on czás Bog modlitwe ich/ y do prawdźiwego zrozumienia proroctwá Janowego onych przywiodł. Tráfiło sie bowiem teyże godźiny zá náthnieniem Duchá Swietego/ iż Apostołowie Chrystusowi Piotr y Jan wstepowáli do Kośćiołá/ y przy bramie Kośćielney/ ktora sie názywáłá Ozdobna/ nádeszli człeká niektorego/ *nád czterdźieśći lat więcey z żywotá mátki kuláwego, proszącego ich o* iáłmużne; ná ktorego poyzrzawszy Piotr z Janem rzekł: *W Imię Iezusá Chrystusá Názáreńskiego powstań y chodź. A wźiąwszy go zá rękę práwą podniosł go. Ktory záraz poskoczywszy chodźił, y wszedł z niemi do Kośćiołá chwaląc Bogá.* Obaczywszy zás przerzeczeni Zakonnicy/ *y wszytek lud owego w Kośćiele chodzącego y chwalącego Bogá, y uznáiąc że ten był ktory dla iáłmużny siedźiał przy Ozdobney Kośćiołá Bramie, nápełnieni są zádumieniem y zápomnieniem sie nád tym, co sie mu tráfiło. A widząc Piotrá y Iana w Krużganku, ktory sie názywał Sálomonow, pobiegli wszyscy do nich:* ktorym Piotr opowiedźiał Jezusá/ ktorego pospolstwo przez niewiádomość zábiło / iż od umárłych powstał; w ktorego wierze y imieniu/ á nie we własney Piotrá y Janá mocy kuláwy uleczony był. Dla czego Piotr im mowił: *Imię Chrystusowe y wiárá, ktora przezeń iest, dáłá temu zupełne uzdrowienie w oczách was wszytkich.* Nápominał ich tákże Piotr żeby pokutowáli / y náwracáli sie do wiáry Chrystusowey/ áby omyte były ich grzechy; dowodząc przez Pismá Swiete / iż wiáre Chrystusową y náuke trzebá im było przyiąć/ á iż wszyscy ktorzy iey niechćieli / mieli bydź wyniszczeni. Żeby zás potężniey Zakonni-

kow pociągnął/ názywáiąc ich włásnym przezwiskiem / ktore od Prorokow po- wźieli/ rzekł do nich: *Wy ieſteśćie Synowie Prorokow, y teſtámentu ktory rozrządźił Bog do Oycow nászych, mowiąc do Abráámá: w naśieniu twoim będą błogosłáwione wszytkie pokolenia ziemskie: wam naprzod Bog wzbudźiwszy Syná swego posłał go błogosłáwiącego wam, áby ſie náwroćił káżdy od nieprawośći swoiey.* A przeto Zakonnicy przerzeczeni obaczywszy cud kulawego / y vsłyszawszy mowę Piotrá / zrozumieli: iż iáko Chrystus wezwániem Imienia swego przez Piotrá dał zupełne vzdrowienie kuláwemu; ták y tych chrzćił w ogniu y Duchu Swietym/ ná ktorych wylewáli Apostołowie wodę/ Imienia iego Swietego wzywáiąc. Ztąd tedy vważyli/ iż dla tego Jan Chrzćićiel rzekł im prorokuiąc: *On was ochrzći w Duchu Swietym y ogniu:* bo ná ktorych Apostołowie wodę wylewáiąc wzywáli Imienia Chrystusowego/ tych Jezus chrzćił/ dáiąc im Duchá Swietego w osobie ogniá z niebá posłánego. Dla czego vwierzyli doskonále w Jezusá/ á z niemi wiele tych/ ktorzy vsłyszeli Piotrá słowo. Tych záś liczbá byłá pięć tyśięcy ludźi: ktorzy potym od Apostołow ochrzczeni/ odebráli w znáku ogniá/ widocznego Duchá Swietego.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Pustelnicy Kármelici stáli ſie Apostołow pomocnikami trzymáiąc tłumáczenie Duchowne Pism stárodawnych.

B*Yli zátym trwáiący w náuce Apostołow y społecznośći złamánia chlebá, codźień także zostáiąc ná modlitwách, zgodliwie w Kośćiele z rádośćią y prostośćią sercá wychwaláiąc Bogá.* Ktorym wszytek czás dniá w powinnym ćwiczeniu y vmieiętnośći Swietey Ewángeliey zchodźił. Mieli tákże podźiały Swietych Kśiąg práwá Oycow / do duchownego wyrozumienia zprowadzáiące. Ponieważ káżde práwo stárodawne zdáło ſie im bydź źwierzęćiu podobne/ dla tego iż powierzchownie iákoby ćiáło / ma sámo nápisánie/ y to/ co według pisánia znáczy ſie; wewnątrz záś w pisániu iákoby duszá zákryta byłá iákiegoś głębokiego Bożkiey táiemnice zdánia niewidźiálnego y Duchownego; ná ktore oni/ od Apostołow náuczeni / wyżey y szláchetniey iákoby przez źwierćiadło zápátruiąc ſie/ y z sámych pismá imion cudowne niektore kształty poymowánia zrozumiewáiąc z Boska y głębszą mądrośćią Swietego Pismá/ iákoby hoynemi potráwámi násycáli ſie. Potym wielu z nich / to/ co od Apostołow wyczerpneli/ inszym wylewáiąc / wiárę Chrystusowę przez Fenicią y Pálestinę opowiedźieli/ rozszerzáiąc náukę wiáry: á obyczáiámi żyćia y Zakonnym pomieszkániem Kośćioł Boży wielce známienity pokazuiąc.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Kármelitáni odebrawszy Ewángeliey świátło, táiemnice niekiedy od Eliaszá obiáwione, iaśniey przepátruiá.

IAk skoro záś Náuczyćiele tey Zakonnośći byli przez Apostołow ochrzczeni/ y w Swietey Ewángeliey náukách wyćwiczeni; zrozumieli doskonále owę táiemnice bydź wypełnioną/ ktora od Bogá byłá Prorokowi Eliaszowi ná gorze Kármelu obiáwiona. Czytamy záiste w Kśięgách Krolestw. 3. Reg 18. iż *Eliasz wstąpił ná gorę Kármelu, y schyliwszy ſie ku źiemi skłonił twarz swoię między koláná swoie, y rzekł do sługi swego: Wynidź y pátrz przećiw morzu. Ktory gdy wyszedł y vpátrował, rzecze: Nie mász nic, y znowu rzekł mu: Wroć ſie śiedm rázy: śiodmego záś rázu, oto Obłoczek máły iákoby ślad człeká (mężá) wstępował z morzá ná* Kármel; od tego záś mieyscá gory Kármelu/ zkąd sługá wychodźił / aż ná wierzch gory/ zkąd mogło ſie morze widźieć/ było dźieśięć stopniow; przez ktore sługá raz przeszedszy/ gdy poyźrzał przećiw morzu; roskazał mu Eliasz iák ſie rzekło aby znowu insze śiedm rázy przez owe stopnie wracáiąc ſie przećiw morzu pogladał. A śiodmego rázu powrocenia ſie/ ktory iednák był osmy raz pogladánia; obaczył sługá Obłoczek on/ iákoby ślad ludźki z morzá wstępuiący ná Kármel/ y rzekł mu Eliasz: *Idź y powiedz Achábowi: záprząż woz twoy, y odiedź, żeby ćie deszcz nie zástápił. A gdy ſie obroćił y tám y sám; oto niebá záćmiły ſie, y obłok, y wiátr, y stał ſie deszcz wielki.* Co tedy zá táiemnice rzeczy przyszłey oprocz Historiey widzenie ono wewnątrz zámykáło/ y co w wielkiey táiemnicey Bog Eliaszowi ná ten czás zchyliwszy ſie stoiącemu przez nie pokazał; raczył Eliasz otworzyć / nie oczywiśćie wszytkim / ále táiemnie swoim towárzyszom.

gdźie przerzeczeni Zakonnicy Synowie Prorokow mieszkáli. *Y wyszedł ná wszytek kray Iordánu, opowiedáiąc chrzest pokuty, ná odpusczenie grzechow.* Ná ten czás iáko świadczą Ewángelistowie: *Wychodźiłá do niego Ierozolimá, y wszytká Iudzka źiemiá, y wszytek kray koło Iordánu, y ochrzczeni byli od niego w Iordanie, wyznáiąc grzechy swoie.* Dla czego Zakonni Synowie Prorokow gory Kármelu/ y insi w przybytkách podle wod Iordánu/ y ná inszych pustyniách źiemie obiecáney mieszkáiący/ byli ná on czás od Swiętego Janá Wodzá swego iáko y insi z ludu ochrzczeni; przez to záś gotowáli sie oni do vznánia Jednorodzone° Syná Bozkiego/ ktory ná on czás miedzy ludźmi nieznáiomy przemieszkiwał: iáko sámże Chrzćićiel oczywiśćie obiáwił ná ten czás Zydom mowiąc: *We śrzodku was stánął kto ego wy nie znaćie: ten iest ktory po mnie ma przyść, y przedemną stał sie, ktoremu, nie iestem godźień, ábym rozwiązał rzemyk obowia iego.* Gdy tedy przerzeczeni Zakonnicy opowiedzeniem Káznodźieie zrozumieli/ iż Jednorodzony Syn Bozki był obecny ná świećie; ktorego ze wszytkich wnętrznośći swoich prágnęli widźieć/ y od inszych ludźi rozeznáć; postánowili przy Chrzćićielu nie oddalenie zostawáć/ wiedząc iż we Chrzćie iego miał bydź Syn Bozki obiáwiony: iáko sámże Chrzćićiel oświadczał mowiąc: *áby był obiáwiony w Izráelu, dla tegom ia przyszedł chrzcząc w wodźie.* Jáko záś Jezusá nie obecne° Jan opowiedźiał im/ tak potym tegoż obecne° onym wyiáwił. Przyszedł bowiem Jezus z Galilei nád Jordan do Janá/ áby był ochrzczony od niego. Obaczywszy záś Jan Jezusá przychodzącego do śiebie/ pálcem go wszytkim pokazawszy rzecze: *Oto Baránek Boży, oto ktory gládźi grzechy świátá! ten iest o ktorym powiedźiałem: po mnie przyidźie Mąż, ktory przedemną stał sie, gdyż pierwszy przedemną był.* Zeby záś to Mátszałká świádectwo pewnieysze stało sie/ po ochrzczeniu Jezusá od Janá/ *nátychmiast otworzyły sie niebá, y zstąpił Duch Swięty w ćiáłá osobie ná niego:* y iákoby pálcem iákim wiáry wszytkim pokázywał/ iż to był ow/ ktorego Jan we Chrzćie wyiáwionego bydź opowiedał. Nád to/ tego nád ktorym gołąb vśiadł/ prawdźiwym bydź Synem Bożym głos Oycá z niebá ná ten czás spuszczony/ ieszcze ich náuczył mowiąc: *Ten iest Syn moy vkocháńy, w ktorym mi sie vpodobáło.* Dla czego Chrzćićiel świádectwo dawáć znowu Chrystusowi/ wynośił ie° Chrzest mowiąc: *Widźiałem Duchá zstępuiącego iáko gołębiá z niebá, y vśiadáiącego ná nim; á iam go nie znał. Ale ktory mnie posłał chrzćić w wodźie, ten mi powiedźiał: nád ktorym obaczysz Duchá zstępuiącego, y vśiadáiącego nád nim, ten iest ktory chrzći w Duchu Swiętym.* Zeby tedy przerzeczeni Zakonnicy nádźieie zbáwienia nie pokładali w Mátszałká Chrzćie; ow doskonálszym Chrztem/ to iest Chrystusowym/ iż oni mieli bydź ochrzczeni prorokował/ mowiąc im: *Ia ochrzćiłem was w wodźie; ow záś,* to iest Chrystus/ *ochrzći was w Duchu Swiętym y ogniu.* Luboć iáko Jan Ewángelistá świádczy Jezus nie chrzćił/ lecz Vczniowie iego; iednákże ponieważ ten zowie sie naywiecey rzecz iáka czynić/ ktorego powagą y imieniem też inszy czynią: nád to ponieważ Apostołowie po odebrániu Duchá Swiętego chrzćili ludźi w Jmie Paná Jezusá/ iáko Błogosławiony Łukasz świádczy. Act. 19. á ná wezwánie Jmienia tego/zstępował ná ochrzczonych Duch Swięty w osobie ogniá widźialnego; dla tego rzekł Jan Zakonnikom przerzeczonym: On/ to iest Chrystus/ *ochrzći was w Duchu Swiętym y ogniu.* Dawał im záś przez to znáć/ kiedy oni mieli bydź Chrztem Chrystusowym ochrzczeni; gdyż záiste ná ten czás kiedy Apostołowie Chrzest czynili w Jmie Paná Jezusá Chrystusá/ Duchá Swiętego w osobie ogniá widźialnego odbieráli ći/ ktorzy od nich ochrzczeni byli/ ná wezwánie Jmienia Chrystusowego; co przed Chrystusowym Zmartwychwstániem y chwalebnym iego do niebá wstąpieniem że sie nie stáło/ Jan Ewángelistá oczywiśćie świádczy mowiąc: Ioan. 7. *Ieszcze nie był Duch dány, gdyż Iezus ieszcze nie był vwielbiony.*

ROZDZIAŁ XXXIV.

Zakonnicy w Ieruzalem z rosproszonych Zydow.

Za czásow záś Chrzest Janá vprzedzáiących/ narod Zydowski od rożnych narodow y Krolow wiele vćierpiał niewoli/ y rosproszony był ná rożne narody Kráiny: á naywiecey od Antiochá Epifánesá Krolá Syriey/ vćiażliwe wielce poniosł względem prawá prześládowánia. Jáko bowiem opowiedáia świętey Kśięgi Máchábeyczykow dźieie/ Antioch do tákiey Zydow przyprowádźił obelgi; iż prá-

iż práwo Boſkie záchowác chcacym/ śmiertelne zádawał kátownie: káżdy bowiem muśiał Báłwánom oddawáć ofiáre/ álbo śmierći vćierpieć karánie. Dla czego wielom oboiey płći z ludu Żydowſkiego/ tákich vćiężenia y obrzydliwośći znośić niemogacym/ przychodźiło własna Oyczyzne opuśćić/ y w inßych rożnych świátá kráiách roſproßonym mießkáć. Ktorzy w roſproßenia zrodźili ſynow mowiacych słowámi y iezykámi narodow onych kráiow/ gdźie ſie rodźili y wychowywáli. Z tych záś żydow národzonych w kráiách onych/ wielu nabożeńſtwem poćiagnieni Ziemie obiecáney/ zá czáſow pánowánia Tiberiuſá Ceſárza/ do Ziemie oney gdy w vſpokoieniu zoſtawáłá vćißeniu/ wracáiac ſie/ vśiłowáli bogoboynie tám żyć/ łaczac ſie z przerzeczonemi Zakonnikámi mießkáiacemi w miáſtách Ziemie obiecáney; á zwłaßczá z temi/ ktorzy mießkáli w Jeruzalem; o ktorych wſpomniał Błogosłáwiony Lukaß w dźieiách Apoſtolſkich mowiac: Actor: 2. *A byli w Ieruzalem mießkáiacy Zydźi, mężowie bogoboyni, z káżdego narodu, ktory ieſt pod niebem.* Mieli bowiem przerzeczeni Zakonnicy mießkánie naywiecey w Jeruzalem: gdyż iże to było miáſto známienite/ y ſtolicá Żydowſka/ gdźie cześć Boſka naywiecey ſie krzewiłá; znáydowáli tám wielu pobożnych Żydow/ ktorzy ſie do ich Zakonnośći vdawáli. Ktorych iák ſkoro przerzeczeni Zakonnicy w poczatkách náuki Prorockiey y Zakonnego Żyćia przećwiczyli/ ná puſtynie przenośili.

ROZDZIAŁ XXXV.

Położenie Klaßtoru Ierozolimskiego y Puſtelnikow Kármelitáńskich do niego zebránie ſie, dla odpráwiánia Swiatek.

PRzykazał záś w ſtárym Zakonie Bog/ trzy Vroczyſtośći oſobliwe/ to ieſt Wielkánocy/ Swiatek/ y Kuczek Żydom vroczyśćie odpráwiáć: ktorych Żydom gdźieindźiey odpráwiáć nie godźiło ſie/ tylko ná mieyſcu ktore Bog obrał imieniu ſwemu; iáko to przykazał Moyżeßowi Deut. 16. y iáko z Kśiegi 2. Paral. 7. dochodźiemy. Kośćioł ktory był w Jeruzalem zbudowány/ było mieyſce one/ ktore Bog wybrał Jmieniowi ſwemu; ná ktorym mieyſcu co rok rázy trzy/ to ieſt w pomienione Swietá/ wßytká męzczyzná poſpolſtwá Żydowſkiego/ powinni byli według przykazánia práwá/ w obecnośći Páńſkiey pokazáć ſie. Dla czego bogoboyni Mężowie Synowie Proroccy Puſtelnicy gory Kármelu/ y inßi podle wod Jordánu/ y ná inßych puſtyniách/ y przedmieśćiach miaſt Ziemie obiecáney mießkaiacy/ áby przykazánia práwá nie przeſtepowáli/ ná káżdy rok do Jeruzalem trzy rázy przychodźić zwykli byli; żeby według roſkazania práwá trzy vroczyſtośći oſobliwe/ Wielkánocy/ Swiatek/ y Kuczek tam odprawiali; y dla tegoć naywiecey mießkanie bogoboyni Synowie Proroccy mieli w Jeruzalem/ áby w te Swietá ſchodźili ſie do niego. Roku tedy kiedy Chryſtus wſtapił do niebá/ wßyſcy przerzeczeni bogoboyni/ zaraz po iego wniebowſtapieniu do Jeruzalem ſie zeßli/ áby tám naſtepuiace Swieto Zielonych Swiatek odprawiáli. A mießkáli ná ten czás w Jeruzalem Apoſtołowie Páná naßego Jezuſá Chryſtuſá/ bliſko mießkania rzeczonych Zakonnikow/ to ieſt w owym *Wieczerniku wielkim y zgotowánym*, Marci 14. gdźie Chryſtus w dźień wieczerzy roſkazał ſobie zgotowáć Wielkánoc: gdźie też Sakráment Nayświetßy poſtánowił/ y Ciało ſwoie pod oſobámi Chlebá do záżywánia Vczniom podał/ y tychże Kapłanami poświećił. Ktory Wieczernik był ná gorze Sion/ ná tey cześći gory/ ktora ſie názywa *Mello*; gdźie był kiedyś páłác/ ktory ſobie Dawid wybudował. A ták przerzeczeni Zakonnicy byli mießkániem ná ten czás Apoſtołow ſámśiedźi.

ROZDZIAŁ XXXVI

Wielu z Synow Prorockich do vznánego Chrześćiáńſtwá náwrocenie, w dźień Swiateczny.

W Dźień tedy Swiateczny iáko Błogosłáwiony Lukaß piße/ Act. 2. *Stał ſie nagle ßum z niebá iákoby przychodzacego Duchá potężnego, y nápełnił wßytek dom* Wieczerniká onego/ kedy byli wßyſcy Apoſtołowie Chryſtuſowi y Vczniowie *mießkáiacy: y pokazáły ſie im rozdwoione języki, iákoby ogień; y vśiadł ná káżdym z nich, y nápełnieni ſa wßyſcy Duchem Swiętym, y poczęli mowić rożnemi językámi, iáko Duch Swięty podał im wymowić.* Zakonnicy záś przerzeczeni ná gorze Sion nie daleko bárdzo od rzeczonego Wieczerniká iáko ſie powiedźiáło mießkáiacy/ zadumieli

dumieli

ſom. Od ktorych podáno mamy/ iż Bog przez wyobrázone widzenie/ obiáwił ná ten czás Eliaſzowi cztery wielkie táiemnice/ ktore porządkiem wyłożę. Naprzod/ iż niektora Pánienká národzić ſie miáłá/ ktora z żywotá mátki ſwoiey/ od wſzelkiego grzechu czyſta wyniść miáłá. Powtore czás/ kiedy ſie to ſtáć miáło. Potrzecie/ że tá Pánienká wieczne Pánienſtwo ná przykład Eliaſzá chowáć miáłá. Poczwarte/ że Bog iednocząc náturę ſwoię z ludzką/ z Pánny oney człekiem národzić ſie miał. Przez to bowiem/ że ow ſługá Eliaſzow widział z morzá Obłoczek máły wſchodzący/ obiáwił Bog Eliaſzowi; iż pewna Pánienká/ to ieſt Błogoſłáwiona Márya/ przez ow Obłoczek wyznáczona/ y nikſztáłt owego Obłoczká/ przez pokorę máła miáłá ſie národzić z ludzkieg przyrodzenia grzeſzne°/ wyznáczone° przez morze; ktora Pánienká záraz przy ſwoim weściu miáłá bydź czyſta od wſzelkiego grzechow brudu/ iáko Obłoczek ow z morzá gorzkie° vrodzony/ iednák bez wſzelkiey gorzkośći. Lubo álbowiem Obłoczek ow był z vrodzenia ſwego iednegoż przyrodzenia z morzem/ inſzey iednák zoſtawał iákośći/ y inſzey włáſnośći. Morze bowiem ćieſkie ieſt y gorzkie/ ále Obłoczek ow lekki był y ſłodki. Ták lubo w káżdym człeku inſzym/ przyrodzenie ludzkie ná kſztáłt morzá ieſt w ſwoim początku ták gorzkośćią grzechow y ćieſzkośćią wyſtępkow śćiśnione/ że przyznáć muśi: Pſal: 37. *nieprawośći moie przewyzſzyły głowę moię, y iáko ciężar ważny obćiażone ſa nádemną*; Błogoſłáwiona iednák Márya/ z tego morzá/ to ieſt nátury ludzkiey inácżey ſie zrodźiłá: gdyż w ſwoim vrodzeniu nie byłá vćiażona gorzkośćią wyſtępkow/ ále ná kſztáłt onego Obłoczku/ byłá lekka przez vwolnienie grzechow/ y ſłodka przez zupełność dárow; oná bowiem w ſwoim zrodzeniu byłá obłokiem onȳ/ o ktorȳ przez Moyżeſzá pod podobienſtwem nápiſáno: Exodi 16. *Oto chwałá Páńſka pokazáłá ſie w obłoku.*

ROZDZIAŁ XL.

Wyobrázenie czáſu národzenia Przebłogoſłáwioney Máryey Pánny, z podánia Przeświętego Eliaſzá.

Oznáymił záś Bog Eliaſzowi w przerzeczonym widzeniu/ ktorego czáſu Obłoczek ow/ to ieſt Błogoſłáwiona Márya miáłá bydź widźiána od vczniow Eliaſzowych/ *z morzá*, to ieſt z gorzkiego y wádliwego przyrodzenia ludzkiego zrodźić ſie y wyniść: gdyż pokazáno ieſt w tymże widzeniu/ iż żaden z nich niemiał iey widźieć wſchodzącey; poki by/ on raz przez dźieśięć ſtopniow wſtąpiwſzy/ przećiw morzu niepátrzał; y znowu śiedm rázy inſze przez też ſtopnie do pátrzenia przećiw morzu niewroćił ſie. Rzekł bowiem Eliaſz do ſługi ſwego: Wſtąp y pátrz przećiw morzu. Ktory gdy wſtąpił y pátrzał/ rzekł: *niemaſz nic.* Pytam tedy co to było ſłudze Eliaſzá/ raz przez dźieśięć ſtopni wyniść do poyrzzenia przećiw morzu/ á w ten czás nic mu niewidźieć: Záprawdę nic to niebyło inſzego/ tylko iż ſługá to ieſt Zgromádzenie vczniow Eliaſzá vważáiąc/ wyſzło náprzod przez owe dźieśięć pokolenia ludzkie/ od Błogoſłáwionego Łukaſzá w rodzáiu Chryſtuſowym położone; ktore były przed potopem od Adámá/ áż do Noego w pierwſzym świátá wieku: y przez nie przechodząc wſzytek czás/ ktory był od Noego áż do Adámá/ ſługá wyglądał/ ieżeliby ſnadź ná on czás Obłoczek/ to ieſt Pánienká iáka byłá národzona; przećiw morzu/ to ieſt przećiw zwyczáynemu gorzkiemu y zepſowánemu plemieniu przyrodzenia ludzkiego. A że Obłoczek ow niebył od ſługi obaczony/ żeby ſie zrodźił w onym pierwſzym wieku świátá; dlatego ſługá rzekł: *niemaſz nic*; zá rozkazániem iednák Eliaſzá wroćił ſie znowu ſługá/ śiedmkroć przez dźieśięć ſtopniow dla poyrzzenia przećiw morzu. Y znowu rzecze mu: *Wroć ſie śiedmkroć rázy*: á w pierwſzych ſześći nic mu ſie niepokazáło: To záś ták ſie ma/ iż znowu ſługá/ to ieſt Zgromádzenie vczniow Eliaſzá ſześć kroć przez dźieśięć ſtopni wrácáiąc ſie nic niewidźieli/ znáczy; iż ná dáley przez inſze ſześć dźieśiątki ludzkiego rozrodzenia vpátruiąc poſtąpili. Ktore Błogoſłáwiony Łukaſz w rodzáiu Chryſtuſowym zebrał/ od Sem ſyná Noego/ áż do Iámne ſyná Iozefowego. Ktorych rodzáiow dźieśiątek pierwſzy záczynáiący od Sem ſyná Noego/ ſkończył ſie ná Tháre ſynu Náchorá; drugi záś dźieśiątek poczowſzy od Abráamá ſyná Tháre/ ſkończony był ná Sálmonie ſynu Nááſſoná;

ná;

ná; trzeći zás dźieśiątek począwszy od Boozá syná Sálmon / skonczył sie ná Jonie synu Eliákimá; czwarty zás dźieśiątek poczynáiąc od Jozefá syná Jony / skonczył sie ná Elmádánie synu Herá; piąty zás dźieśiątek poczynáiąc od Chozán syná Almádán/ skonczył sie ná Jozefie synu Judy; szosty zás dźieśiątek poczynáiąc od Semei syná Jozefá / skonczony był ná Jámne synu drugiego Jozefá. Przez te zgołá sześć dźieśiątkow pokolenia od Błogosłáwionego Łukaszá w rodzáiu Chrystusowym położone / wstępował sługá/ to iest zgromádzenie vczniow Eliaszá; przechodząc záiste wszytek czás/ ktory był od Jámne áż do Semá / vpátruiąc ieżeliby snádź ná on czás Obłoczek/ to iest Pánienká byłá národzona. A że po wszytek on czás národzona nie byłá; dlatego ná on czás vczniom Eliaszá bynamniey sie niepokazáłá. Siodmego zás obrocenia sie rázu/ Obłoczek im pokazał sie: gdyż podczás w śiodmym onych pokolenia dźieśiątku záwieráiącym sie/ Błogosłáwiona Márya vrodźiłá sie / y widźiána od vczniow Eliaszowych byłá. *Siodmego,* práwi *rázu: oto Obłoczek máły iákoby śląd ludzki powstawał z morzá;* przerzeczony bowiem Jámne/ ná ktorym szosty on pokolenia dźieśiątek kończy sie/ zrodźił syná imieniem Melchi/ od ktorego począł sie tych pokolenia dźieśiątek śiodmy. Ten tedy Melchi zrodźił Lewi/ á ten Lewi dwoch miał synow/ iednego ktorego Błogosłáwiony Łukasz názywa Máthát/ ále od inszych názwány iest Melchi / imię dźiádá swego máiąc; y drugiego/ ktory sie názywał Pánterá. Ten zás Pánterá zrodźił syná imieniem Bárpánterá/ á ten Bárpanterá zrodźił syná imieniem Joáchimá/ ktory z Anny małżonki swoiey zrodźił Błogosłáwioną Máryą. A ták śiodmego powrocenia sie rázu / to iest w onym pokolenia dźieśiątku: ktory był śiodmy od owego/ w ktorym ludźie zá roskázániem Bozkim powroćili sie po potopie do rozrodzenia narodu ludzkiego/ vrodzona byłá Błogosłáwiona Márya/ to iest wśrzod onego dźieśiątku śiodmego: ktora też byłá zeszłá/ nim przerzeczony pokolenia dźieśiątek śiodmy był skonczony. Ale ćie nim Błogosłáwiona Bogárodźićielká z tego świátá przeniosłá sie byłá / w Názáret y w Jeruzalem y gdźieindźiey wielekroć rázy od Násládowcow tey Zakonnośći iest widźiána.

ROZDZIAŁ XLI.

Oznáymione tymże widzeniem, Błogosłáwioney Bogárodźice Pánienstwo.

JAko zás ten Obłoczek/ to iest Błogosłáwiona Márya w śiodmym przerzeczonych pokolenia dźieśiątku byłá národzona; ták też w tymże śiodmym dźieśiątku byłá od vczniow Eliaszá obaczona/ ná Kármel duchownie wstępuiąca. Gdyż nim dźieśięć pokolenia wyszło od Melchi/ od ktorego/ iáko sie rzekło/ śiodmy dźieśiątek począł sie/ spráwieni byli Násládowcy tey Zakonnośći w Jeruzalem od naywyższego Kośćiołá Biskupá; iż Błogosłáwiona Márya pánieństwo Bogu záchowáć postánowiłá ná przykład Eliaszá/ iáko pokazano było w przerzeczonym widzeniu: *Siodmego práwi rázu, oto Obłoczek máły,* to iest Błogosłáwiona Márya / *iákoby śląd ludzki wstępowáłá ná Kármel:* ktora dla tego widźiána byłá/ iákoby śląd ludzki wstępuiąca ná Kármel; iż w tym swoim duchownym wstępowániu nie białogłowę/ ktoraby násládowáłá / ále mężczyzne miáłá ná przykład. Wprzod zgołá niż on Obłoczek wstąpił ná Kármel/ wstąpili záiste Eliasz y sługá iego/ ná gorę onę: *Wstąpił,* práwi/ *Eliasz ná gorę Kármelu.* Tłumáczy sie zás *Kármel vmieiętność obrzezánia:* do ktorey vmieiętnośći ten osobliwie wstępuie / ktory ták vmie niecnotę obrzezánie niewstydu od ćiáłá swego y vmysłu odćiąć; áby sie nietylko od niewczesnego ćielesney zarázy błotá dálekim przez czystość spráwił; ále też od wszelkiego niewstydliwey roskoszy doświádczenia / vwolnionym sie przez czystość Bogu zachował. Dlatego bowiem podáne było obrzezánie w Stárym Zákonie/ áby vczynione ná wstydźie męskim/ gdźie lubieżność pánowáć zwykłá / pokazało; iż czystość vmysłu y ćiáłá Bogu záchowywáć/ á niewstyd odćináć trzebá. Nikt zás nigdy do tey niepostąpił obrzezánia vmieiętnośći pierwey/ nád Eliaszá y sługę iego; to iest nád Zgromádzenie Synow Prorockich/ y vczniow iego: oni bowiem pierwszi z mężow/ sámych śiebie przez pánieństwo dożywotnie dobrowolnie poświęcáiąc/

święcáiąc/

świecáiąc/ obrzezáli od wszytkich cále lubieżnych rozkoszy vmysły swoie: y dlatego názwáni so *Kármelici*: co iest wytłumáczono *vmieiacy obrzezánie*: gdyż to/ co obrzezánie znáczy/ vmieli doskonále ná sobie wypełnić. Prágnąc bowiem ćiáłá y vmysłu nieczystośći od śiebie cále odćiąć/ obráli pierwśi z Męszczyzny w Pánieństwie dożywotnie żyć Bogu dobrowolnie. Náprzod tedy wstąpili prawdźiwie oni ná gorę Kármelu/ to iest ná wysokość vmieiętnośći obrzezánia; gdyż wyżey nád inszych wprzod będących ludźi záczynáiąc / vmieli nieobrzezánie niewstydu ták cále od śiebie odrzynáć / iż obráli pierwśi z ludźi dla Bogá Pánnámi zostáwáć. Potego tákże Kármelu/ to iest ná ták wysoko obrzezánia vmieiętność/Obłoczek ow/ to iest Błogosłowiona Márya/ dlatego iákoby *ślad ludzki wstępowáłá*: gdyż nie białogłowá/ ále mąż/ to iest Eliasz/ przykład tey wstępowánia podał/ ktorego oná náśládowáć vśiłowáłá. Gdyż iáko Eliasz pierwey nieobrzezánie niewstydu vmiał od ćiáłá swego y vmysłu cále obrzezywáć/ kiedy pierwszy miedzy ludzmi vśiłował Bogu Pánieństwo wieczne dobrowolnie záczęć: ták potym Błogosłáwiona Bogárodźićielká nieobrzezánie niewstydu vmiáłá przykłádem Eliaszá od śiebie cále obrzezáć/ kiedy iákoby ślad człeká owego obráłá pierwsza z białychgłow dla Bogá w Pánieństwie dożywotnim żyć. Dlatego oblubieniec tey w pieśniách do niey mowi winszuiący: Cant. 7. *Głowá twoiá, iáko Kármel*: gdźie przez głowę słusznie rozumie śię/ vmysł duszе: gdyż iáko w członkách ćiáłá/ głowá przewyższa; ták w śiłách duszе vmysł iest godnieyszy: á iáko od głowy członki/ ták od vmysłu insze śiły duszе rzodzone zostáią: Kármel záś znáiący obrzezánie tłumáczy śię. Słusznie tedy oblubieniec tey Pánnie winszuiąc/mowi: *Głowá twoiá*, to iest vmysł twoy o Bogárodźico! *iest iáko Kármel*, to iest prawdźiwie vznáiący obrzezánie: gdyż pierwsza z białychgłow przez dobrowolne Pánieństwo vmiáłáś od śiebie cále obrzezywáć wszelką lubieżną roskosz.

ROZDZIAŁ XLII.

Stárego Zakonu Kármelici prosza Bogá áby zesłał Zbáwićielá wyznáczonego w deszczu.

NAdto/ pokazáno było/ vczniom Eliaszá w tymże widzeniu/ iákim sposobem miał śię národźić Syn Boski z tey Pánny. Gdyż záraz iáko sługá Eliaszá/ to iest Zgromádzenie vczniow iego/ obaczyło Obłoczek on z morzá/ iákoby ślad męża ná Kármel wstępuiący/ rzekł Eliasz słudze swemu: *Idź, y mow Achábowi, záprzaż woz twoy, y odiedź, áby ćie deszcz niezápadł.* Znák bowiem iáwny nástepuiącego wćielenia Syná Boskiego był / iż sługá/ to iest Zgromádzenie vczniow Eliaszá/ widźiáło Obłoczek/to iest Pánienkę oney/ iákoby ślad człeká / wstępuiącą sposobem przerzeczonym ná Kármel; to iest do tákiey obrzezánia vmieiętnośći / że chowáć chćiáłá Pánieństwo powśćiągliwość. Dla czego gdy w Zgromádzenie Náśládowcow teyZakonnośći vsłyszeli w Jeruzalem/ iż Pánienká oná slubowáłá Bogu Pánieństwo wstrzemięźliwość / záraz vważyli / iż przyśćie Syná Boskiego blisko y we drzwiách było. A iáko Eliasz roskazał/ ták ná ten czás posłáło zgromádzenie vczniow iego przez modlitwę do Achábá / ktory *Bráterstwem Oyczeństwá* tłumáczy śię: znáczy bowiem Syná Bożego / miedzy ktorym y narodem ludzkim/ nim śię on wćielił/ było bráterstwo tylko Oyczeństwá: gdyż z ktorego Oycá był Syn Boski wiecznie zrodzony/ od tegoż Oycá był stworzony rodzay ludzki. Dla czego SynBoski niewstydźi śię Oycá swego názywáć tez Oycem ich/ mowiąc: Ioan. 21. *Wstępuię do Oycá mego, y do Oycá wászego.* Ale że miedzy rodzáiem ludzkim y synem Boskim nim śie wćielił/ nie było bráterstwá Máćierzyństwá; gdyż Syn Boski ieszcze niebył z Mátki národzony: dlatego prágnąc Zgromádzenie vczniow Eliaszá/ áby to Bráterstwo miedzy niemi stáło śię; wstąpiło przez modlitwę do Achábá/ to iest do syná Boskiego. A iáko Eliasz przykazał / ták pokornie Synowi Boskiemu mowili: *záprzaż woz twoy.* Woz zgolá od biezenia/ *wożenia*, iest názwány: Jest bowiem powożenie okrągłego kształtu/ y sposobne do znoszenia ćiężaru: á znáczy Bostwo Syná Boskiego náturę/ ktora iest okrągła/ to iest wieczna/ niemáiąc ná kształt koła wozowego początku

go poczotku, końcá: przez ktoro Boſko náturę on poſkoczył iáko Olbrzym do odeśćia w drogę/ Pſal. 18. *znoſʒac iáko Apoſtoł* mowi: Hebr. 1. *wſzytko ſłowem mocy ſwoiey.* Mowił mu tedy pokornie ná on czás ſługá/ to ieſt Zgromádzenie vczniow Eliaſzá: *záprzaż* do náſzego záiſte przyrodzenia/ *woz twoy* to ieſt wieczno náturę twoię/ *y zſtap do nas: áby ćie niezápadł,* to ieſt niezátrzymał/ ále ráczey pobudził *deſzcz*: to ieſt iż zſtopiſz iáko deſzcz Pſal. 71. Przyſtuſza bowiem *ábyś iáko deſzcz ná runo ſpłynał.* Gdyż runo deſzcz ná ſię bez ſzeleſtu ſpadáiocy przyimuioc/ ábo wydáioc/ niepáda ſie/ ále cáłe záchowáne zoſtawa. Ták tez przyſtuſza tobie tym ſpoſobem bez zgiełku ſpráwy ludzkiey ná *Obłoczek,* to ieſt Pánnę Máryę wdźięcznym ſpádnieniem zſtopić/ to ieſt wieczno náturę twoię z przyrodzeniem ludzkim w żywoćie Pánieńſkim *ſprzągnać*: áby ćie Pánná/ Bogá oraz y człeká poczowſzy/ á potym porodźiwſzy/ nienáruſzono zoſtáłá/ ále cáła w ſwoim Pánieńſtwie záchowána byłá. Zoſtáli tedy wyſłucháni Eliaſzá vczniowie w tey pokorney ich proſbie/ iáko náſtepuie w przerzeczonym widzeniu: á gdy ſie/ práwi/ *obroćił tám* to ieſt do rozwazenia w Pánience dobrowolnie ślubnego Pánienſtwá/ *y tám* to ieſt do vproſzenia o zſtopienie Syná Boſkiego/ od naywyzſzego Boſtwá; *oto niebá záćmiły ſie, y wiátr, y obłok, y ſtał ſie deſzcz wielki.* Przez niebá/ cześć moc y wywyzſzenie Syná Boſkiego znáczy ſie/ ktorego przyśćia oczekuioc Prorok mowił: Pſal. 143. *Pánie nákłoń niebios twoich y zſtap.* Przez obłok Pánná Márya/ iáko ſie rzekło/ znáczy ſie/ przez wiátr záś Duch świety pokázuie ſie/ iáko przez Proroká rzeczono Pſal. 143. *wiać będźie Duch iego, y popłyna wody.* Więc tedy niebioſá y obłok/ y wiatr byli záćmieni/ gdyż *moc Naywyżſzego* ták *záćmiłá* oney Pánnie/ iż Syn Boſki przez ſpráwę Duchá świetego/ ziednoczył ſobie z ćiáłá Pánny oney duſzo żyioce ćiáło ludzkośći/ iákoby ćiennik ſwego świátłá Boſkiego: iáko Gábryel Anioł oney Pánnie ták opowiedźiał/ Lucæ 1. *Duch święty zſtapi ná ćię, y moc naywyżſzego záćmi tobie. Dla czego też y co ſie narodzi z ćiebie Swiętym, nazywáć ſie będźie Syn Boży.* A ná ten czás *ſtał ſie deſzcz* łáſki *wielki: gdyż Słowo Ciáłem ſie ſtáło y mieſzkáło w nas, y widźieliśmy chwałę iego, chwałę iáko iednorodzonego z Oycá, pełnego łáſki y prawdy, z ktorego pełnośći wſzyſcy wźięliśmy, y łáſkę zá łáſkę.* Iáko mowi Jan Ewángeliſtá/ Ioan. 1.

ROZDZIAŁ XLIII.

Przyczyny, dla ktorych Kármelići názwáni ſą Bráćią Błogoſłáwioney Pánny Máryey; y o modlitewni przez nich ná gorze Kármelu, ná pámiatkę y chwałę Błogoſłáwioney Pánnie wyſtáwioney.

OPowiedźieli tedy tey Zakonnośći Náśládowcy/ iż Bog będocym przed niemi/ przez widzenie przerzeczone oſobliwie obiáwił; iż Pánienká iedná miáłá ſie národźić/ ktora z żywotá Mátki ſwoiey czyſta od wſzelkiego grzechow brudu wyniść miáłá; y kſztałtem ich Pánieńſtwo dobrowolnie obowiozáne chowáć miáłá; z ktorey Panny Bog człowiek miał bydź národzony. Vważáioc záś oni/ iż to wſzytko potym było wypełniono/ y rodzay ludzki przez tę Pánnę odebrał od Bogá pożodániem deſzczá/ to ieſt łáſki dobrodźieyſtwo: ſtáráli ſie nabożeńſtwem vſtáwicznym záſługowáć tey Pánnie/ dawno przodkom ich obiáwioney y vprágnioney/ á potym onymże oddáney; y vśiłowáli tę oſobliwie Pánnę/ dla tego ſobie ſámym zá opiekunkę obráć/ gdyż vznawáli że oná ſámá oſobliwie im podobna byłá w pierwiaſtkach Pánieńſtwá dobrowolnego. Jáko bowiem Pánienſtwo było naprzod przez ſtárodawnych miſtrzow tey Zakonnośći dla Bogá záczęte/ y w meſzczyznie w prowádzone; ták toż Pánienſtwo było potym przez Bogárodzicę náprzod białeypłći wprowádzone/ y záczęte/ iákośmy nápomnieli wyżey. Dla tego iáko bogoboyni Kármelići ſą pierwſzemi z meżow dobrowolnie Pánny; ták Błogoſłáwiona Márya ieſt białychgłow ślubem Pánien przedniczká. Ktore podobieńſtwo Pierwiáſtek dobrowolnie ślubnego Pánieńſtwá/ oſobliwie miedzy Bogárodźico y bogoboynemi Kármelitámi dawno prorokowáne/ á potym wypełnione/ było przyczyno; iż Zakonni Kármelići Pánnę Máryą teſzcze zá czáſow Apoſtolſkich názywáli Sioſtro ſwoio/ y

dlatego

Matego przerzeczone⁰ podobieństwá/ sá-
mych śiebie Bráćią Błogosłáwioney Má-
ryey Pánny náżywáli. Nierozumiem záś
żebyś przeczyć miał/ iż bez nárußenia
teyże Zákonnośći Násládowcy iey/ dla
przyczyn rożnych/ mogliby śie według ro-
znośći czásu znáczyć rożnemi tytułámi.
Jnáczey do tego zapádłbyś błędu/ iáko-
by wiárá Chrześćiáńska nie byłá iedná w
nás/ ktorá byłá w Apostołách y Chrystu-
sowych vczniách: gdyż Chrześćiáńskiey
wiáry Wyznáwcy ná początku opowiáda-
nia Chrystusowego y Apostolskiego/ nie
iednym náżywáli śie przezwiskiem/ iáko
śie teraz náżywáią. Zá świádectwem bo-
wiem Błogosłáwionego Łukaszá/ Act. 11.
gdy Chrześćiáństwá Násládowcy pier-
wey náżywáli śie Vczniowie; potym te-
dnák w Antiochiey naprzod przezwáni
są Chrześćiánie. Jżali záś/ iż pierwey
inßym niż teraz náżywáli śie tytułem/rze-
czemy; że inßa w nich byłá wiárá Chrze-
śćiáńska niżeli iest w nas: niedáy tego
Boże! Niepowinieneś tedy zá niegrzeczy
rozumieć/ iż Zakonnicy teraz ná gorze
Kármelu mießkáiący/ teyże byli Zakon-
nośći z owemi/ ktorzy ná rzeczoney gorze
przemießkiwáli przed wćieleniem Zbá-
wićielá: lubo oni Prorokámi y Synámi
Prorokow náżywáli śie/ á ći Bráćia Bło-
gosłáwioney Máryey Pánny náżywáią
śie. W ten czás bowiem/ iákośmy rzekli/
oni náżywáli śie Prorokámi/ kiedy z in-
strumentámi muzycznemi w Psálmách y
pieśniách Bogu wyśpiewywáli. Gdy záś
nástąpiło nowe práwo/ obrząd śpiewá-
nia Bogu/ ze wßytkiemi onemi in-
strumentámi muzycznemi vstał/ y był w
inßy przemieniony/ iáko mowi Apostoł:
Col: 3. *Nápełniyćie śie Duchem świętym mo-
wiąc między sobą, w Psálmách y himnách
y pieśniách duchownych śpiewáiąc, y Psál-
my nucąc w sercách wáßych Pánu.* Aże o-
brząd ow stárodáwny śpiewánia Bogu z
instrumentámi muzycznemi teraz w ná-
ßym Zakonie niezáchowuie śie/ dlatego
Násládowcy ie⁰ teraz Prorokámi nienázy-
wáią śie. Ná ten czás oni słußnie Sy-
námi Prorockimi názwáni byli/ kiedy
przez Prorokow/ iákośmy wprzod powie-
dźieli/ rządzeni zostawáli; teraz záś przez
Prorokow nie są rządzeni/ dlate⁰ też ániż
słuszni Prorockiemi niezostáią miáno-
wáć. Jáko żeby śie ná ten czás náżywáli
Bráćią Błogosłáwioney Máryey Pán-
ny/ żaden zdrowego rozumu nierzekłby;
gdyż Pánná Márya ießcze národzona
nie byłá/ ále iáko śie rzekło/ skoro ták
oczywiście y właśnie pierwiástek Bogu
ślubnego Pániéństwá podobieństwo mię-
dzy sobą y Bogárodźicą vználi wypeł-
nione; ćiż od tąd Bráćią Błogosłáwio-
ney Máryey Pánny názwáni byli: y ná
pámiątkę widzenia/ o weśćiu tey Pánny
pokazánego Swiętemu Prorokowi Eli-
aßowi pod osobą Obłoczká/ wstępuiące-
go z morzá ná Kármel; Zakonnicy prze-
rzeczeni roku wćielenia Syná Bożego
osmdźieśiątego trzećiego/ rozwáliwßy
swoie Semnion stárodáwne/ wybudowá-
li ná cześć tey pierwßey Pánny Bogu po-
święconey/ Kápelę niektorą ná gorze Kár-
melu/ podle źrzodłá Eliaßowego; w po-
łożeniu onym/ ná ktorym Eliaß modląc
śie/ obaczył Obłoczek ow iáko ślad czło-
ká z morzá wstępuiący na Kármel: gdźie
Zakonnośći Násládowcy przerzeczeni/ sá-
mych śiebie tey Pánnie zálecáiąc/ ná ká-
żdy dźień śiedm godzin Kośćielnych mo-
dlitw/ do wylewánia przerzeczoney Pán-
nie y Synowi iey pilnych modlitwy prośb
y chwał/ od tąd záwße zchodźili śie; y
tám o słowie Boskim/ y wystrzegániu śie
grzechow/ y opátrowániu duß zbáwie-
nia/ pokorną rozmowę między sobą zno-
śili śie: y dlatego inśi choć od ich Zá-
konnośći dálecy/ onych ná potym Brá-
ćią Błogosłáwioney Máryey Pánny z go-
ry Karmelu záwße náżywáli.

ROZDZIAŁ XLIV.

O odźieniu Zakonnikow gory Kármelu, á naprzod o Paśie y iego duchownym znáczeniu.

Wypsukawßy w przeßłych y nieco opi-
sawßy Stánowićielow y stárodá-
wnych Mistrzow náßey Zákonnośći
stroy wewnętrzny/ nąm do násládowá-
nia dány; zostáie krotkoć przełożyć v-
kochány Káprázy powierzchowną odźie-
nia ozdobę ich/ podáną nąm ná przykład;
przez ktorą wewnętrznego przysposobie-
nia onych Oycow nąm do násládowá-
nia dánego/ niemáło vznaß wiádomość.
Zá świádectwem bowiem Mędrcá Eccl. 19
Odźieża człeká opowieda o nim. iáko Stá-
nowićiel pierwßy Zakonnośći tey/ był
od Krolá Ochozyaßá poznány/ kiedy mu

przełożona przez Poſtow byłá tákowość odźienia tego. Pytał ſie bowiem Krol ſwoich poſłáńcow/ iákiegoby ſkłádu ćiáłá y odźienia był mąż on/ ktory ich potkał y mowił: Ktoremu odpowiedáiąc poſłáńcy rzekli 4. Reg. 1. *Mąż koſmáty ieſt, á páſem rzemiennym lędźwie przepáſáne máiący.* Z ktorego odźienia záraz przyſzedſzy Krol do rozeznánia Proroká/ rzecze: *Eliaſz Thesbites ieſt.* Gdyż páſá znákiem/ á náleżonego y zároſłego ćiáłá kſztałtem/ męża Bożego bez wątpliwośći rozeznał. Abowiem pás ſkorzány iákoby iákiś oſobliwy znák/ zawiązány ná ledźwiách iego vſtáwicznie zoſtawał: bo przepáſawſzy ledźwie Eliáſz/ przedtym zbiegł z gory Kármelu áż do Jezráhel/ przed Krolem Achab/Oycem Ochozyaſzá. Tym tedy przykłádem ſwoim náuczył Eliáſz Zakonniká tego obowiązku/ iż powinien z przepáſánemi ledźwiámi chodźić: gdyż y Jan Chrzćićiel/ ktory *w Duchu y mocy Eliaſzá przyſzedł/* Luc. 1. tegoż w przepáſániu ledźwi náſládowáł. O czym Ewángeliſtá ták mowi: Marc. 1. *Był Jan odźiany śierćią wielbłądza, á pás rzemienny koło lędźwi iego.* Tego zás páſu odźieży niemáło ieſt ktorey po Zakonniku wyćiągáią/ táiemnicá. Ledźwi bowiem przepáſánie y otoczenie páſu rzemiennego/ znáczy/ iż Zakonnik powinien vmartwienie owych członkow nośić/ w ktorych roſpuſty náśienia zoſtáią: áby ták záiſte[j] były ledźwie iego páſem ſkory obumárłey źwierzchu przepáſáne; żeby wewnątrz znáydowáły ſie náśienia lubieżnośći cále w nim wyniſzczone; áby ták godnie wyſpiewáł z Prorokiem. Pſal. 118. *Stałem ſie iáko wor ſkorzány w ſzronie:* to ieſt iákoby mrozem powśćiągliwośći/ ták śćiſkáiąc w ledźwiách pożądliwośći ćieleſney vpały/ iáko ſzron márznąc śćiſka wiádro ſkorzáne. Dla czego w Piſmie Swiętym czytamy/ iż Eliáſz z tey przyczyny naprzod ze wſzytkich páſem rzemiennym był ná ledźwiách przepáſány; gdyż pierwſzy z ludźi tym znákiem dał Zakonnikom przykłád związywánia w ledźwiách y vmarzánia wſzelkiego lubieżnego wzruſzenia zapału; ná kſztałt o ktorym Apoſtoł mowi: Col. 3. *Vmartwiayćie członki wáſze, ktore ſą ná źiemi, wſzeteczeńſtwo, nieczyſtość, lubieżność y pożądliwość złą.*

ROZDZIAŁ XLV.

O Melocie, ſkorze koſmátey, ſtárodawnym Kármelitow odźieniu, y iego táiemnicy.

MElotę tákże iż nośili Stánowićiele tey Zakonnośći/ to ieſt Eliáſz y Vczniowie iego Prorocký Synowie/ Apoſtoł onich mowiąc twierdźi rzekſzy: Hebr. 11. *Obchodźili w Melotách w (kożuchách) ſkorách w kożich, niedoſtátni, vćiśnieni, ktorych godźien nie był świát: ná puſtyniách błąkáiąc ſie, ná gorách, w iáſkiniách, y pieczárách źiemie.* Názywa ſie zás Melotá właśćiwie od zbiká źwierzęćiá (ktory ſie też borczuk zowie) z ktorego śierći ábo ſkory odźienie zrobione/ ktore teſz bárdzo náleżone/ ieſt Meloto właśćiwie názwáne. Luboć káżde odźienie z śierći źwierząt oſtrey/ ábo ze ſkor náleżonych zrobione/ ieſt Melotá poſpolićie názwáne. Gdyż y odźieża z wielbłądźiey śierći ábo ze ſkor kożich/ zwykłá bydź Melotą poſpolićie názywáná od wielu. Ktorym też odźieniem w nowym Zakonie iż Jan Chrzćićiel był odźiany/ Ewángeliſtá świádczy mowiąc: Matth. 3. *Sam záś miał odźienie z śierći wielbłądzey.* Tej zaś Meloty noſzenie náſtępuiących czáſow náśmiewiſko rácżey niż zbudowánie one widzącym ſpráwowáło: dla czego odźienie owo włośienne/ wſzytkim widoczne/ ktore z tego sámego żadnych nie mogło duchowi pożytkow czynić/ ále iednioſtośći zábieráć prożność; Náśládowcy tey Zakonnośći zgodnym zdániem odrzućili/ á ná mieyſce tey/ ſuknie wełny niedrogiey/ á troche oſtrzeyſzey/ tey fárby iáko bywáłá melotá/ ktorą pod ſzkáplerzem noſzą/ powźięli. Gdyż przez rzeczonych S. Oycow náſzych ták Stárego iáko y nowego Zákonu przykłádem pokázuie ſie/ iż Zakonnikowi tego obowiązku náleży mieć ſzáty oſtrą y wiele kruſzącą ćiáło/ niż wychowuiącą; tym nieprzyzwoita mieć ſuknie drogą y roſkoſzną ábo miękką/ dla vćiechy ćiáłá. Gdyby bowiem mieſzkáńcowi puſtyni przystało odźieżą miękką nośić/ wdyćby by pozwolił Pan człeká *ſzátámi miękkiemi odźianego* ták ná puſtyniach obaczyć iáko *y w Krolewſkich domách.* Tego zás nie pozwala ſąm mowiąc: Matt. 11 Luc.

Cż

Cożeście wyszli ná pustynia widzieć? człeká miękkiemi szátámi odzianego? Oto ktorzy w száćie drogiey sa y w roskoszách, w domách Krolewskich sa. Tey záś ták Meloty iáko száty ostrey noszenie / znáczy iż Zakonnik (ktorego powinnosć iest opłákiwáć śiebie y świát) powinien Bogu oddáć prácowity pokuty owoc. W ostrośći zgolá száty vkłoćie grzechow / á w fárbie záś tey popielátey ábo czárney / proch pokázuie sie vmárły. A dla tego / oboygá tego powinien Zákonnik záżywáć do pokuty: áby y w vkłoćiu ostrey száty rozeznał co przez winę popełnił / żeby zá to zkruszył sie / y bolał; y w fárbie odźienia popielátey ábo czárney rozważył / co przez sąd zásłużył: to iest śmierć nietylko doczesną / ále wieczną; ktoreyby sie bał / iáko Prorok mowi: Ierem. 6. *Oblecz sie w włośiennicę, y posypay sie popiołem, płácz iednorodzonego, uczyń sobie nárzekánie gorzkie.*

ROZDZIAŁ XLVI.
O Nárámienniku ábo Szkáplerzu.

NAramiennikow też stárodawni nászey Zakonnośći Násládowcy záżywáli. Przykázáło bowiem Zydom Práwo Deut. 22. ná czterech rogách sat swoich frándzle / á ná frándzli sznurki wiązáć. Ktora frándzle z sznurkámi / rzeczeni Násládowcy według práwá rozkazánia ná czterech niższych kątách nárámiennikow nośili; byłá záś nárámiennik szátá bez rękawow / áż ku biodrom spuszczona / ná obodwoch bokách otworzona / rámion tákże niezákrywáiąca; ktorey poślednia część ná kárkách wiązáłá sie z częśćią przednią. Czásu záś nowego Práwá tey száćie przy otworzeniu kołnierzá przydány iest Káptur / okrywáiący głowę y plecy. Dla czego tá szátá od tąd názwána byłá Szkáplerz: gdyż swoim Kápturem okryłá nietylko głowę ále y plecy. A ktoro nászey Zakonnośći Násládowcy frándzle y sznurki od niey oderznowszy / áż do tąd z wielką pilnośćią we dnie y w nocy nieprzestánnie noszą. Przez to záś / że te száty głowę y plecy ono obciążywszy y okrywszy / záwsze Zakonnik nosi; znáczy sie / iż Zakonnik powinien záwsze iárzmo posłuszeństwá ná sobie pokornie nośić / y Przełożonemu swemu bez sprzećiwiánia sie podlegáć / gdyż Apostoł Páwel ták przepowiedá. Hebr. 13. *Posłuszni bądźćie Przełożonym wászym, y podlegayćie im: oni straż trzymáia, iáko ráchunek zá dusze wásze oddáć máiąc: áby z weselem to czynili nienárzekáiąc: to bowie nienależy wam.* Abowiem ieżeli im posłusznemi niebędźiećie / Chrystusá / ktory ich postáwił nád głowámi wászemi wzgárdźićie. On bowiem Przełożonym mowi: Luc. 10. *Ktory was słucha mnie słucha, á kto wámi gárdźi mną gárdźi.* W tym záś iż to száto rámioná y boki ćiáłá nieokrywáią sie / áby sie stáły gotowsze do pracy; znáczy sie iż Zakonnik one nosząc / powinien być ochotny do spráwowánia spráwy Páńskiey / iáko Apostoł przykázał mowiąc: 1. Cor 15. *A zátym Bráćia moi namilszi, státeczni bądźćie, y niewzruszeni obfituiący w káżdey sprawie Páńskiey: záwsze wiedząc, iż praca násza nie iest prożna w Pánu.* A dla tegoć wszelką gnusność powinien Zakonnik od wszelkiey spráwy Páńskiey oddalić. Gdyż iáko Prorok mowi: Ierem. 48. *Przeklęty człowiek, ktory spráwę Páńską czyni niedbále.*

ROZDZIAŁ XLVII.
O Płászczu białym.

PŁászczem tákże że był odźiány pierwszy Stánowićiel tey Zakonnośći Eliasz Thesbites / Swiętego Pismá świádectwem pokázuie sie; gdyż to száto okrył Eliasz twarz swoię / kiedy ná gorze Oreb przechodźił Bog przed nim. Ten tákże płaszcz wźiął sam ná Elizeuszá / kiedy go przyiął zá vcznia. Płaszcz záś tákowy / byłá szátá okrągła zwierzchu ćiáło okrywáiąca / od szyie áż wpuł goleni spuszczona / przed sobą otwártá / gdźieindźie záwárta / od wierzchu ćiásna / od dołu szerokośćią rozśćiągłá. Eliasz ten Płaszcz Elizeuszowi spuśćił / gdy od niego do Ráiu roskoszy wstąpił. Náuczył záś przez to Eliasz Zákonnikow tey Zakonnośćiey obowiązánych / iż powinni Płaszczem okrywáć sie białym / iáko ich odźianych biało Pan pokazał przedtym Sábáchá Oycu Eliaszowemu: gdyż przed syná swego Eliaszá národzeniem / widźiał Sábáchá we śnie mężow bieleiących / ktorzy go pozdrawiáli. Ktore widzenie przeznáczyło mu / iákich syn iego Eliasz násládowcow Zyćia swego Zakonnego miał miec. Pátrząc bowiem Sábácha ná mę-

zow bieliſtych/ widźiał w duchu Zakonnikow przez Eliaſzá vſtáwe bydź máiących: ktorych dlatego bieliſtych widźiał/ iż Eliaſzá iáko Zakonnego Zyćia wyobrázenie/ mieli náśládowáć w białośći/ nietylko duchá prawdźiwey czyſtośći; ále też w ćiáłá poſtáwie białey onych zwierzchu pokrywáiącey. Tego zás Płaſzczá białego noſzenia znáczy Zakonnikow tego obowiązku/ iż powinni y czyſtość duchá chowáć/ y też świątobliwośći ćiáłá przeſtrzegáć: iáko Apoſtoł przykazał mowiąc: 2. Cor. 7. 1. Theſ. 4. *Oczyśćmy nas od wſzelkiego záſzpecenia ćiáłá y duchá, ſpráwuiąc poświęcenie boiáźni Páńſkiey: gdyż nie wezwał nas Bog ná nieczyſtość, ále ná poświęcenie.* Ztądći Eliaſz ktory pierwſzy záżywánie Płaſzczá białego miedzy Zakonnikow wprowádźił/ przez to wyznáczył Zakonniká białym płaſzczem odźianego/ iż powinien przykładem iego záchowáć Swiątobliwość/ nie tylko ná duſzy/ ále y ná ćiele: áby ták odźienie one o ktorym Błogoſłáwiony Job Pánu mowiąc rzekł: Iob 10. *Skorą y ćiáłem odźiałeś mnie; záchowywał Zakonnik przez świątobliwość záwſze czyſte / iáko nápiſáno ieſt.* Eccleſ. 9. *Káżdego czáſu niech będą ſzáty twoie wybielone.*

ROZDZIAŁ XLVIII.

O Láſce, y duchownym iey znáczeniu.

LAſke nád to iż nośili pierwſzi tey Zakonnośći Náśládowcy/ Elizeuſz ktory ieden był z nich/ náucza: poſyłáiąc bowiem Giezy ſługe ſwego dla wſkrzeſzenia białeygłowy Sunámitki ſyná/ rzekł mu: 4. Reg. 4. *Weź láſkę moię w rękę twoię, y odeydź; á położyſz láſkę moię ná twarzy dźiećięćiá.* Ktorey záiſte nie dałby był iemu nośić Prorok/ gdyby iey był w ſwoiey rece nie zwykł miewáć. Tym zás ſwoim przykładem náuczył Elizeuſz/ iż Zakonnik tego obowiązku/ powinien láſke w reku nośić. A tey láſki noſzenie duchownie nápomina/ iż Zakonnik nigdy nie powinien bezbronny chodźić/ miedzy ták wiela oſzczekuiącemi pożądliwośći y wyſtepkow pſámi; miedzy ták wiela niewidźialnemi duchownych niepráwośći beſtiámi: od ktorych Prorok proſząc áby był przez Bogá vwolniony/ mowi: Pſalm. 73. *Nie poday Pánie beſtiom duſz wyznáiących ćiebie.* Powinien Zakonnik wiárą vzbroiony/ ſprzećiwiáiąc ſie dáleko ie odgániáć/ gdyż Apoſtoł Jakub to mowi: Iacob 4. *Sprzećiwćie ſie diabłu, á vćiecze od was.* Przećiwko tákże ſobie ſrożące ſie pożądliwośći y wyſtepkow pſy/ powinien Zakonnik odgániáć náśládowániem Páńſkiey Męki/ y iegoż vmartwienia przykłádem; gdyż ták Apoſtoł mowi: Gal. 5. *Ktorzy Chryſtuſowi ſą, ćiáło vkrzyżowáli z wyſtępkámi y pożądliwośćiámi.* Widźiſz tedy / iż iáko przepaſánie Páſá ſkorzánego oſobliwie znáczy: iż Zakonnik powinien wſzelkie roſpuſtne wzruſzenie wygáśić w członkách/ w ktorych naśienia lubieżnośći zoſtáią/ y czyſtośćią w onych członkách przemagáć; ták noſzenie Płaſzczá białego powſzechnie pokazuie iż Zakonnik powinien wſzytkę nagánną nieochedożność od ćiáłá y duchá ſwego odrzućić/ y w oboygu przez cnotliwą czyſtość iáśnieć. A iáko noſzenie Szkáplerzá znáczy / iż Zakonnik powinien ſwemu Przełożonemu dla Bogá pokornie bydź poſłuſznym/ y ſpráwy Boſkie ochotnie wypráwiáć; ták Láſki noſzenie pokázuie/ iż Zakonnik żadnym diabłá/ álbo świátá/ álbo ćiáłá pokuſom nie powinien hołdowáć/ ále dáleko od śiebie one oddalać. Meloty zás álbo ſzáty oſtrey noſzenie znáczy: iż Zakonnik powinien przez godną pokute popráwić wſzytkiego / co z niewiádomośći álbo z vłomnośći trafi mu ſie w przerzeczonych zgrzeſzyć.

To o náſzey Zakonnośći odźieniu y wyznáczeniu iego od nas krotko wypiſáno/ nápomina tego obowiązku Zakonniká: áby vczćiwośći ſwego odźienia/ w vczynku/ w mowie/ y myśli ſwoiey záwſze wypátrował/ y tego co ieſt świeckiego/ doſkonále odſtąpił; á co pokázuie ludzkim oczom odźieniem/ to przed Boſkiemi oczymá obyczáiámi przekładał; *odźiany iáko wſze świátłem żywotá iáko ſzátą.* Pſal. 103. Nápiſáno ieſt bowiem/ Apoc: 16. *Błogoſłáwiony ktory czuie y ſtrzeże odźienia ſwego, áby nági nie chodźił; y widźiáno ſproſność iego.* Co nam dáć niech raczy Pan náſz Jezus Chryſtus Syn Boſki; ktory z Oycem y Duchem Swietym żyie y kroluie/ Bog Błogoſłáwiony y chwalebny przez wſzytkie wieki wiekow/ AMEN.

ZKONCZENIE.

KTorzy zápiſáni ieſteśćie w Księdze Zywotá, Báránká! *Apoc. 21.* Tę ku czći wáſzey pracą przyimićie, y ofiáruyćie Bogu, w Swiętych ſwoich cudownemu. *Pſal. 67.*

Niepokaláni poczęta Bogárodźico Pánno! ktorey w zupełnośći Swiętych zátrzymánie. *Eccl. 24.* temi, modl ſie zá námi grzeſznemi, teraz, y w godźinę śmierći náſzey: Zywoćie Słodkośći, y Nádźieio náſzá! AMEN.



REGESTR.



REGESTR
IMION OSOB, y SPRAW ICH. W ZYWOTACH OYCOW.

Pięćdźie-

Afto-

Yprzed

B.

Chodźi

Ránfą

Grze-

M.

Orion

Páweł

Potrzebá

Ták w pierſzym Regeſtrze, iáko y w tym y w dálſzych, liczbá pierwſza znáczy kártę: *a* znaczy kolumnę pierwſzą *b* drugą druga liczbá znaczy mieyſce rzeczy ná kolumnie.

REGESTR RZECZY.

A.

B.

Bog

REGESTR RZECZY.

C.

Choremu

REGESTR RZECZY.

Depe-

Dostoień-

F.

G.

H.

I.

Iáłmużná-

K.

I mátki

Adelſiego

REGESTR RZECZY.

Myſli

N.

Zboycom

 Nowićiu.

Odźienie

Potwar-

Prozney

Pycha

S.

Strumie-

T.

V.

 Vbodzy

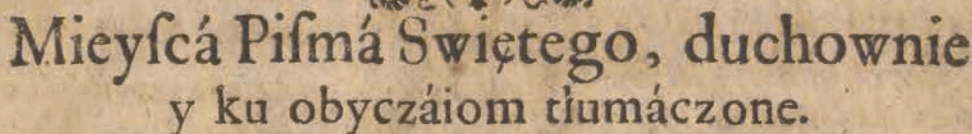
Vmárły

Wſtrzemie-

Zakonni-

Zbytek

BOGV CHWAŁA.



Mieyſcá Piſmá Swiętego, duchownie y ku obyczáiom tłumáczone.

REGESTR KAZNODZIEYSKI NA NIEDZIELE.

NIEDZIELA I. ADWENTOWA.

NIEDZIELA II. ADWENTOWA.

NIEDZIELA III. ADWENTOWA.

NIEDZIELA IV. ADWENTOWA.

Xxxxx 2 Milczenie

Małżen.

NIEDZIELA III. po TRZECH KROLACH.

NIEDZIELA IV po TRZECH. KROLACH.

NIEDZIELA V. po TRZECH KROLACH.

NIEDZIELA VI. po TRZECH KROLACH.

NIEDZIELA STAROZAPVSTNA.

Szczęśli-

NA NIEDZIELE.

NIEDZIELA III. po WIELKIEYNOCY.

SWiát

Efrem

 Odſzczepień-

NIEDZIELA VIII. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA IX. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA X. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XI. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XII. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XIII. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XIV. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XV. po SWIĄTKACH.

 Smierć

NIEDZIELA XVI. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XVII. po SWIĄTKACH.

NIE-

NIEDZIELA XVIII. po SWIĄTACH.

NIEDZIELA XIX. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XX. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XXI. po SWIĄTKACH.

NIEDZIELA XXII. po SWIĄTKACH.

PRZYDATEK
Ná poświecenie Kośćiłá.

REIESTR KAZNODZIEYSKI
NA SWIĘTA PANSKIE.

NA BOZE NARODZENIE.

NA NOWE LATO.

NA TRZY KROLE.

NA ZMARTWYCHWSTANIE PANSKIE.

NA SWIĄTKI.

NA BOZE CIAŁO.

NA SWIETA PANSKIE.

Euchari-

NA SWIĘTO B. SALOMEI,
dnia 17. Liſtopadá

K O N I E C.

